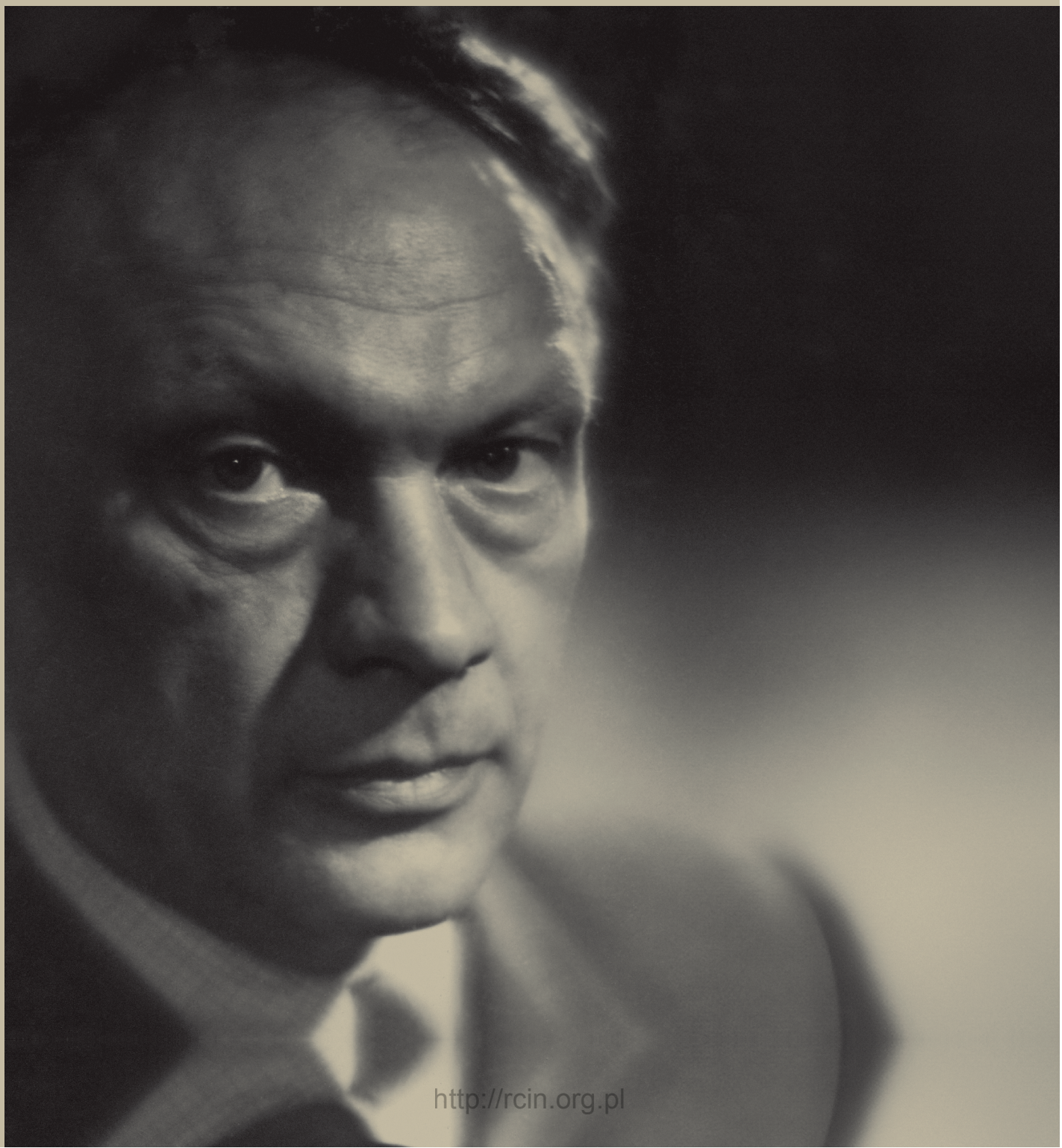
Grażyna Pawlak

Jan Parandowski

Życie i dzieło



http://rcin.org.pl

Jan Parandowski

Życie i dzieło

http://rcin.org.pl

Grażyna Pawlak

Jan Parandowski. Życie i dzieło

Monografia

http://rcin.org.pl

Recenzja prof. Jarosław Ławski
Redaktor prowadząca Krystyna Kiszelewska-Kotyńska
Redakcja Magdalena Szczepańska
Korekta Marlena Sęczek
Indeks Grażyna Pawlak
Skład Robert Oleś / d2d.pl
Projekt okładki i stron tytułowych Magdalena Błażków
Portret Jana Parandowskiego zamieszczony na okładce pochodzi ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego. Na wkładce wewnątrz książki wykorzystano zdjęcie ze zbiorów rodzinnych.

Projekt finansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Edukacji i Nauki w ramach Programu „Doskonała Nauka II – Wsparcie monografii naukowych".

Ministerstwo
Edukacji i Nauki

Copyright by Grażyna Pawlak, 2023
Copyright by Instytut Badań Literackich PAN, 2023

ISBN 978-83-67957-31-1
Druk i oprawa TOTEM, Inowrocław

http://rcin.org.pl

Spis treści

9 Wstęp
18 Wykaz ważniejszych skrótów

Zarys biograficzny

23 Dzieciństwo i lata szkolne (1895–1913)
47 Pierwsze podróże i początek studiów wyższych
54 Internowanie w Rosji (1915–1918)
70 Lwów (1918–1929)
117 Upragniona stolica (1930–1939)
159 Przygoda z Polskim Radiem
170 Podróże do Francji
176 Idea Muzeum Literatury
180 Wojenne lata (1939–1945)
206 Majątek Planta pod Opatowem
221 Tułaczki ciąg dalszy
229 Pierwsze lata w powojennej Polsce
247 Katolicki Uniwersytet Lubelski
259 Sztokholm, Oslo, Paryż
268 Ponownie w Lublinie
278 Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu (1948)
284 Powrót do domu
299 Nowa rzeczywistość
355 Jubileusz sześćdziesięciolecia urodzin Jana Parandowskiego
369 Warszawa – lata sześćdziesiąte
380 Jubileusz pięćdziesięciolecia pracy pisarskiej
382 List 34
420 Ostatnia dekada
432 Doktorat honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
436 Sprawa Literackiej Nagrody Nobla
443 Śmierć Jana Parandowskiego

http://rcin.org.pl

444 Upamiętnienie Jana Parandowskiego
448 Konkurs na opowiadanie olimpijskie im. Jana Parandowskiego

Działalność w PEN Clubie

451 Okres przedwojenny
478 Okres powojenny
538 Nagroda im. Jana Parandowskiego

Dzieje wybranych utworów

559 Rousseau. Szkic literacko-filozoficzny
562 Bolszewizm i bolszewicy w Rosji
568 Antinous w aksamitnym berecie
571 Mitologia
577 Eros na Olimpie
582 Rzym czarodziejski
584 Aspazja
588 Dwie wiosny
598 Król życia
610 Dysk olimpijski
624 Niebo w płomieniach
639 Godzina śródziemnomorska
651 Alchemia słowa
663 Zegar słoneczny
671 Petrarka
677 Z antycznego świata
679 Podróże literackie
683 Mój Rzym
686 Juvenilia
688 Medea
694 Powrót do życia
702 Akacja
706 Wrześniowa noc
709 Luźne kartki, Refleksje
712 Pod zamkniętymi drzwiami czasu
714 Publicystyka

Bibliografia

731 Bibliografia podmiotowa 1912–2022
731 Druki zwarte
767 Wydania zbiorowe i wybory

http://rcin.org.pl

768 Szkice, eseje, opowiadania
826 Wykaz utworów Jana Parandowskiego w przekładach na języki obce
840 Przekłady autorstwa Jana Parandowskiego
849 Prace edytorskie
855 Publicystyka (artykuły, przemówienia, recenzje)
904 Listy Jana Parandowskiego do osób prywatnych (ogłoszone drukiem)
906 Wywiady
916 Odpowiedzi na ankiety

925 Bibliografia przedmiotowa 1912–2022
925 Hasło Jan Parandowski w wydawnictwach informacyjnych
927 Opracowania
931 Artykuły ogólne
935 Zagadnienia szczegółowe
939 Spotkania autorskie
941 Dedykacje dla Jana Parandowskiego
942 Ikonografia
943 Radio, film, telewizja
949 Zgon Jan Parandowskiego
951 Upamiętnienie Jana Parandowskiego

953 Wybrana bibliografia prac wykorzystanych w niniejszej publikacji
953 Źródła archiwalne
956 Literatura (listy, dzienniki, pamiętniki, wspomnienia)
963 Opracowania
972 Wykaz pism, w których publikował Jan Parandowski

975 Indeks tytułów tekstów Jana Parandowskiego
989 Indeks osobowy

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wstęp

Jan Parandowski (1895-1978), wybitny znawca kultury antycznej, mistrz słowa, erudyta i humanista, wyraziście zaznaczył swoją obecność w polskim życiu literackim xx wieku. Zadebiutował w 1912 cyklem szkiców *Zygmunt Krasiński* zamieszczonych w lwowskim dzienniku „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" (1912). Zwrócił na siebie uwagę krytyki już w roku następnym, gdy wydał we Lwowie niewielkich rozmiarów książeczkę poświęconą Janowi Jakubowi Rousseau. Studium *Rousseau. Szkic literacko-filozoficzny* zostało dostrzeżone przez dr. Juliana Sławkowskiego, który ujęty erudycją autora, dał temu wyraz na łamach warszawskiego miesięcznika „Książka". Wysoko oceniając imponującą znajomość bogatej spuścizny francuskiego filozofa, nie przypuszczał, że autorem omawianej publikacji jest osiemnastoletni zaledwie gimnazjalista. Ponadsześćdziesięcioletni okres twórczości literackiej Parandowskiego zamyka wydany w maju 1975 roku zbiór opowiadań i esejów *Pod zamkniętymi drzwiami czasu*. Ostatnia książka trafiła do czytelników niespełna miesiąc po ataku choroby, która wytrąciła pióro z ręki autora.

W okresie międzywojennym przedmiotem szczególnej uwagi Parandowskiego stał się świat starożytny, z jego kulturą, filozofią, literaturą i sztuką. Zamiłowanie do antyku wyniósł z lwowskiego gimnazjum, które oferowało gruntowne wykształcenie klasyczne, pogłębione za sprawą rozległych studiów humanistycznych, podjętych jeszcze przed I wojną światową na Uniwersytecie Lwowskim, a zakończonych po powrocie z internowania w Rosji, już na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Przeżycia wojenne w ogarniętej rewolucyjnym wrzeniem Rosji, brutalne zderzenie z nieznaną wcześniej rzeczywistością wyostrzyły w nim zmysł krytycznej obserwacji. Z tych doświadczeń zrodziło się studium o przewrocie politycznym: *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji* (1919) i być może to one wpłynęły na potrzebę poszukiwania w człowieku nieznanych pokładów ludzkiej wrażliwości.

Głównym tematem swoich zainteresowań uczynił Parandowski człowieka, z całym bagażem jego uwikłań społecznych i osobistych. Niekiedy jest to bohater wyklęty, jak Oskar Wilde (*Król życia*), innym razem poszukujący i kontestujący, w osobie Teofila Grodzickiego z *Nieba w płomieniach*, czy odważny i prawy Sotion,

http://rcin.org.pl

przegrany zawodnik z *Dysku olimpijskiego*. Jako miłośnik i znawca klasycznej kultury grecko-rzymskiej dążył do upowszechniania wartości i tradycji europejskiego humanizmu, a przejęte od starożytnych Greków wzory ładu i harmonii stały się rozpoznawalnym wyznacznikiem jego pisarstwa.

Przedwojenna krytyka literacka uważnie śledziła dokonania młodego autora. Wśród analizujących i omawiających jego utwory znaleźli się wybitni jej przedstawiciele: Kazimierz Czachowski, Artur Ćwikowski, Karol Irzykowski, Jan Lorentowicz, Leon Piwiński, Leon Pomirowski, Zofia Starowieyska-Morstinowa, a także zajmujący się krytyką literacką koledzy po piórze: Jerzy Andrzejewski, Tadeusz Breza, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Kornel Makuszyński i Zofia Nałkowska. Po II wojnie światowej pisarstwo Parandowskiego cieszyło się niesłabnącym zainteresowaniem badaczy literatury. Obok recenzji zarówno nowych książek, jak i kolejnych edycji przedwojennych tytułów zaczęły pojawiać się prace interpretacyjne autorstwa: Marii Jasińskiej, Ireny Jokiel, Małgorzaty Kielskiej-Żukowskiej, Stefana Lichańskiego, Jakuba Zdzisława Lichańskiego, Włodzimierza Maciąga, Jana Prokopa, Rafała Szczerbakiewicza i Jana Tomkowskiego. Podejmowano również próby całościowego spojrzenia na dorobek pisarza: anglojęzyczna praca George'a Harjana *Jan Parandowski* wydana w Twaynes World Authors Series (New York 1971), czy dwuczęściowe studium Władysława Studenckiego *Alchemik słowa. Rzecz o Janie Parandowskim*, opublikowane w serii Studia i Monografie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu (1972, cz. 1; 1974, cz. 2).

Niniejsza praca, w zamierzeniu autorki monografia dokumentacyjna, stawia przed sobą inne zadania. Celem podstawowym jest próba rzetelnej rekapitulacji faktów na podstawie udokumentowanych źródeł oraz uporządkowania wiedzy o życiu pisarza i jego utworach (okoliczności powstania, dzieje wydawnicze oraz recepcja, głównie w Polsce).

Część bibliograficzna zawiera pełny wykaz twórczości Jana Parandowskiego, spis opracowań na temat jego dorobku oraz działalności na arenie polskiego i międzynarodowego PEN Clubu.

Tego typu monografia, zbliżona gatunkowo do monografii bibliograficznych i biobibliograficznych oraz prac typu kalendarium życia i twórczości pisarza, jest zmodyfikowaną wersją takich opracowań, jak: Janusza Stradeckiego, *Julian Tuwim. Bibliografia*, Warszawa 1959; Jadwigi Czachowskiej, *Gabriela Zapolska. Monografia biobibliograficzna*, Kraków 1966; Barbary Winklowej, *Tadeusz Żeleński (Boy). Twórczość i życie*, Warszawa 1967; Feliksy Lichodziejewskiej, *Twórczość Władysława Broniewskiego. Monografia bibliograficzna*, Warszawa 1973. Rozbudowano w niej nie tylko informacje biograficzne, ale także te związane z dziejami utworów. Monografie dokumentacyjne znalazły już swoje miejsce na mapie prac badawczych w humanistyce polskiej (Alicja Szałagan, *Maria Kuncewiczowa. Monografia dokumentacyjna 1895–1989*, Warszawa 1995; Grażyna Pawlak, *Literatura*

http://rcin.org.pl

polska w Teatrze Telewizji w latach 1953–1993. Monografia dokumentacyjna, Warszawa 2004).

Decyzja o opracowaniu monografii dokumentacyjnej ma w przypadku Parandowskiego istotne znaczenie ze względu na wiele mało znanych dotychczas aspektów jego biografii, zaangażowanie w prace PEN Clubu oraz interesujące dzieje twórczości. Utwory pisarza przetłumaczono na 30 języków świata, w tym na takie jak: armeński, hebrajski, japoński, mongolski czy perski. W latach 1944–2021 ukazały się w Polsce 152 wydania jego dzieł, a łączne nakłady osiągnęły liczbę 4 565 000 egzemplarzy [1]. Książkami najczęściej wydawanymi były: *Mitologia* – 22 wydania (1 574 000 egzemplarzy), *Przygody Odyseusza* – 21 wydań (835 000 egzemplarzy), *Wojna trojańska* – 20 wydań (295 000 egzemplarzy) i *Niebo w płomieniach* – 16 wydań (509 000 egzemplarzy) [2].

Biografia Jana Parandowskiego, znanego i cenionego pisarza, dotychczas nie została do końca zbadana. Faktografia dotycząca rodziny, okresu dzieciństwa i lat młodzieńczych pisarza w dużym stopniu pozostawała nieznana. Prace przygotowywane za jego życia w części biograficznej oparte były w przeważającej mierze na osobistej relacji autora i jego rodziny. Nie podjęto próby konfrontowania jej z dostępnymi w Ukrainie źródłami archiwalnymi, natomiast pisarz nie był skłonny do ujawniania prawdy o swym pochodzeniu, a także do relacjonowania doświadczeń z lat wczesnej młodości. W dotychczasowych opracowaniach zazwyczaj pomijano bądź marginalizowano okres internowania Parandowskiego w Rosji podczas I wojny światowej, publicystyka zaś jego autorstwa, w szczególności dotycząca rewolucji bolszewickiej, nie została nigdzie wcześniej zarejestrowana. Z niewyjaśnionych powodów nie odnotowano jej również w kartotece retrospektywnej bibliografii literatury polskiej opracowanej przez zespół Adama Bara, przechowywanej w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk [3].

Książkę *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji* (1919) w okresie PRL-u zamknięto w bibliotecznych działach prohibitów. W świadomości czytelniczej ponownie mogła zaistnieć dopiero po blisko osiemdziesięciu latach, za sprawą drugiego wydania w londyńskim wydawnictwie „Puls" (1996). Razem z książką i wydrukowaną na niej dedykacją „Mojej Żonie" zniknęła też część prawdy o prywatnym życiu pisarza i jego zapomnianej pierwszej małżonce, Aurelii Wyleżyńskiej. Nie dysponowano

[1] Dane za lata 1944–2012. Zob. *Tytuły i nakłady dzieł niektórych pisarzy polskich*, w: *Ruch Wydawniczy w Liczbach 2012*, Warszawa 2013. W następnych latach w periodyku nie podawano już nakładów.

[2] *Ruch Wydawniczy w Liczbach 2021 K*, t. 73, Warszawa 2022 publikacja elektroniczna, s. 117, 162. Obok druków zwartych odnotowano również audiobooki (*Eros na Olimpie*, *Mitologia*, *Niebo w płomieniach*, *Przygody Odyseusza*).

[3] Chodzi o materiały zgromadzone w Kartotece Bibliografii Literackiej Zawartości Czasopism Polskich XIX i XX wieku, znanej jako Kartoteka Bara, od 1954 przechowywanej w Instytucie Badań Literackich w Warszawie.

http://rcin.org.pl

także dostateczną wiedzą o losie rodziny Parandowskich podczas okupacji hitlerowskiej, a zwłaszcza o ich dwuletnim pobycie, w latach 1942–1944, w majątku Planta pod Opatowem.

Biografia Parandowskiego to jeszcze jeden przyczynek do powikłanych losów mieszkańców Kresów żyjących na pograniczu kultur. Mozaika tradycji, wierzeń, obyczajów tworzyła specyficzny kontekst społeczno-kulturowy, wywierający silny wpływ na formowanie się tożsamości obywateli Galicji u schyłku XIX wieku, a wielostronne transfery kulturowe kształtowały ich postawy, stanowiąc o otwartości i tolerancji. Mieszane narodowościowo i wyznaniowo związki stały się częścią kresowej obyczajowości. W praktykach religijnych kierowano się określonymi zasadami: ślubów udzielano w wybranym przez nowożeńców obrządku; potomstwo włączano do Kościoła jednego z rodziców, choć w przypadku chłopców nie obowiązywała zasada swobodnego wyboru – męską linię rodu obligatoryjnie wcielano do Kościoła obrządku ojca. Rodzice Parandowskiego – Julia Parandowska i Jan Bartoszewski – byli przykładem takiego wielokulturowego i wielowyznaniowego związku. Ojciec Ukrainiec, matka Polka, on – greckokatolicki duchowny, ona – wyznania rzymskokatolickiego. Urodzony z nieformalnego związku syn został ochrzczony w Cerkwi i wychowany w wierze ojca. Miał więc okazję czerpać z dziedzictwa obydwu kultur, znał też doskonale oba obrządki wyznaniowe. Był beneficjentem intelektualnego dorobku ojca, profesora Uniwersytetu Lwowskiego. Rodzic pisarza, ksiądz doktor Jan Bartoszewski, utalentowany syn skromnego małżeństwa, wykształcony w pierwszym pokoleniu, wyrzeczeniom i ciężkiej pracy zawdzięczał wysoką pozycję zawodową. W nauce osiągnął najwyższe zaszczyty, dzięki którym zbudował solidne podstawy bytu dla swojej rodziny. O przebytej drodze świadczą dokumenty potwierdzające mizerną kondycję finansową młodego duchownego. W latach osiemdziesiątych XIX wieku ks. Bartoszewski zwracał się do Senatu Akademickiego Uniwersytetu Lwowskiego z prośbą o pożyczkę rozłożoną na wielomiesięczne raty[4]. Status społeczno-ekonomiczny księdza Bartoszewskiego uległ radykalnej zmianie dopiero po otrzymaniu nominacji profesorskiej i objęciu funkcji wykładowcy akademickiego lwowskiej Alma Mater. Na początku XX wieku, gdy syn Jan rozpoczynał edukację, ojciec mógł już zakupić dom i stać się „właścicielem realności", odnotowanym w księgach adresowych miasta Lwowa[5]. Była to kamienica przy ul. Domsa 5 (obecnie Witowicza), w której Parandowski dorastał i mieszkał do końca swego pobytu we Lwowie (1930). Dom, z którego w ostatnią drogę odprowadzono ukochaną babkę pisarza, Marię Bartoszewską (1908), jego rodziców: Julię Parandowską i Jana Bartoszewskiego. Ojciec, zmarły w 1920, to jedyna postać

[4] Jan Bartoszewski, Podanie z 9 V 1888, DALO, f. 26, op. 5, spr. 71.

[5] Realnością nazywano we Lwowie kamienicę.

http://rcin.org.pl

z kręgu najbliższych, która nie tylko nigdy nie pojawiła się na kartach utworów czy wspomnień Parandowskiego, ale wręcz można odnaleźć w nich sugestie, jakoby zmarł, gdy Jan był zaledwie kilkuletnim chłopcem[6].

Ważną kartą w życiu autora *Alchemii słowa* była rozległa działalność w polskim i międzynarodowym PEN Clubie. Funkcję prezesa Polskiego Oddziału międzynarodowej Federacji sprawował przez 45 lat, od wyboru w 1933 aż do śmierci w 1978, z kilkuletnią przerwą podczas II wojny światowej. Przewodniczył Polskiemu PEN Clubowi w rozmaitych okresach, od narastającego nacjonalizmu i antysemityzmu w latach trzydziestych, przez trudne uwarunkowania polityczne w czasach realnego socjalizmu, po próby podporządkowania stowarzyszenia celom politycznym na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Oskarżany przez kolegów po piórze o małe rozeznanie polityczne[7], w skomplikowanej sytuacji potrafił zachować daleko idący umiar. Rozważna postawa przyniosła mu uznanie społeczności międzynarodowej, co znalazło swój wyraz w wyborze na stanowisko wiceprzewodniczącego międzynarodowej Federacji PEN Clubów na początku lat sześćdziesiątych XX wieku. Pod jego kierownictwem Polski PEN Club zbudował i utrwalił międzynarodową pozycję liczącego się ośrodka wymiany doświadczeń kulturalnych. Cennym wkładem Polskiego Oddziału były prowadzone i konsekwentnie rozwijane od początku lat trzydziestych XX wieku starania o podnoszenie prestiżu zawodowego tłumacza jako najważniejszego pośrednika międzynarodowej wymiany literackiej. W tym zakresie wysiłek Parandowskiego jako wieloletniego prezesa PEN Clubu został uwieńczony zorganizowaniem w Warszawie I Międzynarodowego Zjazdu Tłumaczy w 1958.

Tuż po II wojnie światowej ważną, a obecnie w dużej mierze zapomnianą, działalnością była zainicjowana przez Parandowskiego Akcja Pomocy Pisarzom. W zrujnowanym wojną kraju takie wsparcie było szansą na przetrwanie najtrudniejszego okresu pierwszych powojennych lat. Rozpoczął ją w trakcie kilkumiesięcznego pobytu za granicą, w 1946. Wykorzystując osobiste kontakty na arenie międzynarodowej, rozsyłał do wszystkich oddziałów PEN Clubu na świecie oraz do periodyków amerykańskich i europejskich petycje o donacje dla pisarzy, którzy w wyniku działań wojennych zostali pozbawieni dachu nad głową i środków do życia. Apel o pomoc spotkał się z szerokim i życzliwym odzewem.

Po powrocie do kraju dążył do nawiązania współpracy z regionalnymi oddziałami Związku Literatów Polskich, dbając o właściwą dystrybucję darów napływających z całego świata. Beneficjentami akcji uczynił nie tylko żyjących pisarzy, ale

[6] Wskazówka taka znajduje się m.in. w opowiadaniu *Złota nić* ze zbioru pod tym samym tytułem, (Warszawa 1988, s. 75).

[7] Takie osądy pojawiają się w dziennikach Marii Dąbrowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Zawieyskiego.

http://rcin.org.pl

także pozostałych przy życiu bliskich, jak choćby wdowę po Stefanie Żeromskim, Annę Żeromską wraz z córką Moniką.

Baza źródłowa wykorzystana w części biograficznej pracy jest obszerna, choć niejednorodna. Zarys biograficzny przygotowany został z pełnym wykorzystaniem źródeł archiwalnych, zarówno polskich, jak i zagranicznych. Sięgnięto po zasoby ukraińskie, zgromadzone w wielu instytucjach: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy, Państwowe Obwodowe Archiwum Ukrainy, Archiwum ZAGS (Zapis Aktiv Gromadianskogo Stana), zbiory Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im W. Stefanyka (dawne Ossolineum).

Odnaleziono w nich szereg bezcennych dokumentów pozwalających zrekonstruować dzieje rodziny oraz okres lat szkolnych Parandowskiego. Dzięki nim możliwe stało się wyjaśnienie skomplikowanych relacji rodzinnych przyszłego pisarza. Znaczącym dopełnieniem wiedzy w tym zakresie była kwerenda przeprowadzona w archiwach polskich, która uwzględniała dokumenty: Instytutu Pamięci Narodowej, Wydziału Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum PAN w Warszawie, Archiwum Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Archiwum Archidiecezjalnego Metropolii Przemyskiej, Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W grupie materiałów archiwalnych szczególnie interesujące okazały się dokumenty zgromadzone w Instytucie Pamięci Narodowej, które pozwoliły na odtworzenie działalności Parandowskiego na arenie międzynarodowego PEN Clubu oraz Towarzystwa Kultury Europejskiej SEC. Nadto wykorzystano przechowywaną w archiwach niepublikowaną korespondencję z osobami pozostającymi z Parandowskim w bliskich stosunkach zarówno zawodowych, jak i prywatnych. Lektura listów pozwoliła na wgląd w motywy podejmowanych działań oraz towarzyszące im okoliczności.

Wykonano również kwerendy w bibliotekach polskich; sięgano do zbiorów Biblioteki Narodowej, ze specjalnym uwzględnieniem Biblioteki Donacji Pisarzy Polskich w Domu Literatury, Biblioteki Sejmowej, Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN, Biblioteki Jagiellońskiej (w tym szczególnie zbiory Oddziału Rękopisów), Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy i Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Zgromadzone w Lublinie dokumenty okazały się pomocne przy odtwarzaniu okresu profesury Jana Parandowskiego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz okoliczności, trybu i przebiegu uroczystości nadania pisarzowi tytułu doktora honoris causa tej uczelni.

http://rcin.org.pl

Dla celów badawczych przeglądano także zbiory: Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, Muzeum im. prof. Stanisława Fiszera w Bochni, Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza w Lublinie. Tutaj sięgano głównie do niepublikowanej korespondencji pozwalającej rozwikłać wiele niewyjaśnionych dotąd zagadek.

Przy rekonstrukcji biografii Parandowskiego spożytkowano również liczne wskazówki zawarte w zbiorach wspomnieniowych pisarza, m.in. *Zegar słoneczny*, *Akacja*, *Luźne kartki*, *Refleksje*. Sięgano także do publikowanych wywiadów oraz licznych artykułów prasowych. Spośród materiałów drukowanych wykorzystano dzienniki pisarzy, edycje korespondencji, w tym: Jarosława Iwaszkiewicza, Zofii Nałkowskiej, Marii Dąbrowskiej, Anny Kowalskiej, Jana Lechonia, Jerzego Zawieyskiego, a także opracowania dotyczące dziejów instytucji: IV Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie, Uniwersytetu Jana Kazimierza, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Związku Zawodowego Literatów Polskich, PEN Clubu, Kasy im. Józefa Mianowskiego. Dodatkowym źródłem informacji były wspomnienia osób pozostających z Parandowskim w bliskich kontaktach towarzyskich i zawodowych, m.in. Władysława Bartoszewskiego, Teodora Parnickiego, Michała Rusinka i Witolda Szolgini. Bezcenne okazały się również relacje potomków rodziny Morawskich, pozwalające zrekonstruować niemal dwuletni okres pobytu pisarza z rodziną w majątku Planta pod Opatowem podczas II wojny światowej.

W części pracy obejmującej *Dzieje wybranych utworów* (z uwzględnieniem publicystyki literackiej) znajdują się szkice odnotowujące okoliczności powstania utworu, dzieje wydawnicze, adaptacje oraz recepcję. W wyborze omawianych tekstów pominięto zbiory publikacji okolicznościowych (*Szkice* i *Szkice. Seria druga*, *Odwiedziny i spotkania*, *Wspomnienia i sylwety*); pisanych na zamówienie czytanek szkolnych (*Trzy znaki zodiaku*, *Wojna trojańska*, *Opowiadania. Antyk i Renesans*) czy tom zawierający utwory wchodzące w skład wcześniejszych zbiorów (*Złota nić*).

Decyzją rodziny Jana Parandowskiego spuścizna pisarza trafiła do zbiorów Biblioteki Narodowej. Autorka na prośbę najstarszego syna pisarza, Zbigniewa Parandowskiego, przejrzała, uporządkowała i przygotowała do udostępnienia materiały dziś przechowywane w Zakładzie Rękopisów BN. Zebrane informacje wykorzystano również w uzupełnieniu bibliografii twórczości o pozycje wcześniej nieodnotowane w zespołach poloników, m.in. szwedzkie i norweskie przekłady tekstów Parandowskiego.

Komplementarną częścią pracy jest bibliografia podmiotowo-przedmiotowa, rejestrująca całość dorobku i recepcji Parandowskiego. Zawarty w bibliografii materiał został opisany, o ile to było możliwe, z autopsji. W tym celu czerpano z zasobów bibliotek zarówno polskich, jak i obcych, w tym lwowskich (Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka – dawne Ossolineum

http://rcin.org.pl

oraz Biblioteka Uniwersytecka) i moskiewskich (Rosyjskie Narodowe Archiwum Literatury i Sztuki, Biblioteka Rosyjskiej Akademii Nauk, Biblioteka Literatury Zagranicznej im. Rudomino, Rosyjska Biblioteka Państwowa – dawniej im. Lenina).

Za jednostkę bibliograficzną przyjęto opublikowany dokument, jakim jest książka, artykuł, wywiad oraz inne prace autora. W obrębie jednostki bibliograficznej zamieszczono informacje o zmianach tytułu utworu, kolejnych wydaniach, przekładach, realizacjach scenicznych, radiowych, telewizyjnych oraz udokumentowanej recepcji danego utworu. Materiał posegregowano na dziewięć grup:

1. Twórczość prozatorska i dramatyczna.
2. Wykaz utworów Jana Parandowskiego w przekładach na języki obce.
3. Przekłady autorstwa Jana Parandowskiego.
4. Publicystyka (artykuły, odczyty, przemówienia, recenzje, recenzje teatralne).
5. Prace edytorskie (redakcje, przedmowy i wstępy).
6. Wywiady z Janem Parandowskim (w układzie tematycznym).
7. Odpowiedzi na ankiety, wypowiedzi dla prasy, listy do redakcji.
8. Artykuły ogólne o twórczości i noty biograficzne.
9. Zagadnienia szczegółowe.

W tej części dla uporządkowania obszernego i zróżnicowanego materiału przyjęto kryterium mieszane. W działach rejestrujących: *Twórczość*, *Przekłady* i *Prace edytorskie* zastosowano układ alfabetyczny, w pozostałych – porządek chronologiczny. Decyzja o wykorzystaniu obu kryteriów wynikała z dążenia do zachowania przejrzystości i swobody poruszania się po obszernej i niejednorodnej materii. Czytelnikowi o wiele łatwiej będzie śledzić losy tekstu, począwszy od pierwodruku poprzez przedruki (niekiedy pod zmienionymi tytułami), emisje radiowe, telewizyjne czy wystawienia teatralne. Analogicznie w dziale *Przekłady* znacznie ważniejsza wydaje się odpowiedź na pytanie o autora i dzieło tłumaczone przez Parandowskiego niż horyzont czasowy. W przypadku *Prac edytorskich* kluczowe okazywało się zebranie, w ramach jednej serii, wszystkich tytułów wydawanych na przestrzeni kilku lat, zwłaszcza że różne serie bywały publikowane niemal równocześnie.

Wszystkie informacje dodane przez autorkę ujęto w nawiasy kwadratowe. Jeśli tytuł recenzji pokrywał się z tytułem recenzowanego dzieła, w zapisie bibliograficznym został pominięty; w takim przypadku podano jedynie nazwisko recenzenta i adres bibliograficzny. W cytatach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję nawet jeśli odbiegały od współcześnie obowiązującej normy. Ze względu na rozległość tematu w bibliografii przedmiotowej uwzględniono jedynie opracowania, których tezami się posiłkowano lub przytaczano ich fragmenty.

http://rcin.org.pl

Na zakończenie pragnę podziękować osobom wyjątkowym, których już nie ma wśród nas, oraz tym, które miały znaczący wpływ na realizację tak szeroko zakrojonego projektu. Przede wszystkim w mojej wdzięcznej pamięci pozostaną nieżyjący już synowie pisarza: Zbigniew (1929–2017) i Piotr (1944–2012) Parandowscy. Dziękuję Im za zaufanie, którym mnie obdarzyli, udostępniając znajdujące się w ich posiadaniu archiwalia, za wielogodzinne rozmowy o Ojcu oraz za życzliwość, której doświadczałam, pracując w ich prywatnych domach. W sposób szczególny pragnę podkreślić rolę Piotra Parandowskiego, który nie tylko zezwolił na skopiowanie rękopiśmiennych zeszytów *Pamiętnika Piotrusia*, ale także wyraził zgodę na wykorzystanie ich w tej pracy oraz na przygotowanie edycji tego ostatniego i unikalnego dzieła pisarza. Jego szczodrości zawdzięczam również zgodę na reprodukcję fotografii ze zbiorów rodzinnych. W mojej pamięci na zawsze pozostanie życzliwa obecność profesora Romana Lotha (1931–2019), szczególnie przy nawiązywaniu kontaktów z rodziną Jana Parandowskiego, oraz gotowość do dzielenia się wiedzą i doświadczeniem w dziedzinie edytorstwa naukowego. Głęboki pokłon pragnę złożyć pamięci Nadii Franko (1950–2018), ówczesnej dyrektorki Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie, która nie tylko z ogromną życzliwością wspierała moje wysiłki przy eksploracji źródeł archiwalnych, ale również osobiście służyła doświadczeniem i pomocą w lokalizacji miejsca pochowania matki Jana Parandowskiego.

Za życzliwość i nieocenioną pomoc chcę podziękować księdzu profesorowi Józefowi Wołczańskiemu, za sprawą którego inwentarze akt Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie odkryły przede mną swoje tajemnice, oraz siostrze Justynie Kwiecień, archiwistce Archiwum Archidiecezjalnego w Przemyślu, za udostępnienie dokumentów pozwalających wypełnić lukę w wiedzy o przodkach mojego bohatera. Osobne podziękowania składam kierowniczkom Zakładu Rękopisów BN: Marii Wrede i Annie Romaniuk, na których przychylność i zrozumienie zawsze mogłam liczyć.

W sposób szczególny pragnę także podziękować profesorowi Mikołajowi Sokołowskiemu, którego doświadczenie i celne uwagi pozwoliły mi uniknąć wielu problemów wynikających z pracy nad tak skomplikowaną materią.

Last but not least, z całego serca dziękuję mojemu mężowi Wojciechowi Pawlakowi, najwierniejszemu sojusznikowi moich prac, a przy biografii Parandowskiego zasłużonemu w sposób wyjątkowy.

http://rcin.org.pl

Wykaz ważniejszych skrótów

AAN – Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AK – Armia Krajowa
AP – Archiwum Państwowe w Krakowie
AU – Archiwum Uniwersyteckie w Krakowie
BJ – Biblioteka Jagiellońska
BN – Biblioteka Narodowa
BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
BWKZ – Biuro Współpracy Kulturalnej z Zagranicą
CDIAL – Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrajiny u misti Lwowi [Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie]
CSFM – Zakon sióstr franciszkanek Rodziny Maryi
DALO – Derżawnyj archiw lwiws'koji oblasti Ukrajiny u Lwowi [Państwowe Archiwum Obwodowe Ukrainy we Lwowie]
DOiK – Departament Oświaty i Kultury
f. – fond (oznaczenie katalogowe w bibliotekach Ukrainy)
FKN – Fundusz Kultury Narodowej
GPU – Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlienie – Państwowa Policja Polityczna w ZSRR
GUKPPiW – Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
IBL – Instytut Badań Literackich
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
IPPTL – Instytut Popierania Polskiej Twórczości Literackiej
IPS – Instytut Propagandy Sztuki
KC – Komitet Centralny
KIK – Klub Inteligencji Katolickiej
KKK – Klub Krzywego Koła
KPZB – Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi
KSS „KOR" – Komitet Samoobrony Społecznej „KOR"
KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW – Komenda Wojewódzka
LNNBU – Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka
MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MKiSZ – Ministerstwo Kultury i Sztuki
MLAM – Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza
MO – Milicja Obywatelska

http://rcin.org.pl

MSZ – Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MWRiOP – Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
NKWD – Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR
op. – opys (oznaczenie katalogowe w bibliotekach Ukrainy)
ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
PAN – Polska Akademia Nauk
PAL – Polska Akademia Literatury
PAT – Polska Agencja Telegraficzna
PAU – Polska Akademia Umiejętności
PIN – Polski Instytut Naukowy w Ameryce
PIW – Państwowy Instytut Wydawniczy
PKOP – Polski Komitet Obrońców Pokoju
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
Podp. – podpisany
POP – Podstawowa Organizacja Partyjna
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
pr. zb. – praca zbiorowa
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
PWKS – Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych
PZWS – Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych
RGALI – Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Litieratury i Isskusstwa – Rosyjskie Archiwum Państwowe Literatury i Sztuki
RGO – Rada Główna Opiekuńcza
SEC – Société Européenne de Culture – Stowarzyszenie Kultury Europejskiej
spr. – sprawa (oznaczenie katalogowe w bibliotekach Ukrainy)
ŚRP – Światowa Rada Pokoju
UAM – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
UJ – Uniwersytet Jagielloński
UJK – Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie
UMK – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
UNESCO – United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization
USC – Urząd Stanu Cywilnego
UWr – Uniwersytet Wrocławski
WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WSP – Wyższa Szkoła Pedagogiczna
ZLP – Związek Literatów Polskich
ZNiO – Zakład Narodowy im. Ossolińskich
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZWZ – Związek Walki Zbrojnej
ZZLP – Związek Zawodowy Literatów Polskich

http://rcin.org.pl

Skróty cytowanych utworów Jana Parandowskiego

[AO] – *Akacja. Opowiadania*
[AS] – *Alchemia słowa*
[A] – *Aspazja*
[DW] – *Dwie wiosny*
[GŚ] – *Godzina śródziemnomorska*
[LK] – *Luźne kartki*
[NP] – *Niebo w płomieniach*
[PP] – *Pamiętnik Piotrusia*
[PZDC] – *Pod zamkniętymi drzwiami czasu*
[PL] – *Podróże literackie*
[R] – *Refleksje*
[S I] – *Szkice. Seria pierwsza*
[S II] – *Szkice. Seria druga*
[WN] – *Wrześniowa noc*
[WS] – *Wspomnienia i sylwety*
[ZS] – *Zegar słoneczny*
[ZN] – *Złota nić*
[DJ] – *Dzień Jana*

Wszystkie cytaty z książek Jana Parandowskiego i Ireny Parandowskiej (*Dzień Jana*), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą wyłącznie z cytowanego po raz pierwszy wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu oraz numeru strony.

http://rcin.org.pl

Zarys biograficzny

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Dzieciństwo i lata szkolne (1895–1913)

Jan Parandowski przyszedł na świat 11 maja 1895[1] we Lwowie, przy ulicy Batorego 30[2]. W księgach metrykalnych Cerkwi Wołoskiej za rok 1895 widnieje zapis mówiący o urodzonym 11 maja, wpisanym do księgi 12 maja chłopcu wyznania katolickiego dwojga imion: Joannes Athanasium z nieznanego ojca *illegitimi*[3]; matka: Julia Parandowska, córka Józefa i Anny Parandowskich z Mościsk; dziecko ochrzczone i pobłogosławione przez Konstantyna Sawrymowicza; rodzice chrzestni: Jan Leńko, właściciel realności i Maria Bartoszewska, żona Grzegorza[4]; poród przyjęła Maria Lewicka[5].

Niełatwo było znaleźć odpowiedź na pytanie, kim byli rodzice Parandowskiego. Na przełomie wieków księgi adresowe miast dawnej Galicji rejestrowały wyłącznie obywateli o odpowiednio wysokim cenzusie majątkowym lub wykształceniu[6]. Należeli do nich m.in. właściciele firm, nieruchomości, zakładów usługowych, urzędnicy państwowi, a także profesorowie, nauczyciele, urzędnicy wyższej rangi itp. Duża część mieszkańców napływowych nie była uwzględniana w tego typu rejestrach. Do tej grupy należała Julia Parandowska, która przyjechała z Mościsk, gdzie najpewniej się urodziła, do Lwowa w poszukiwaniu posady. Z przekazów

[1] Błędny rok urodzenia – 1893, podają: Stanisław Lam (*Współcześni pisarze polscy. Literatura piękna, krytyka literacka*, Warszawa [1922], s. 35); Kazimierz Czachowski (*Obraz współczesnej literatury polskiej 1884–1934*, t. 3, *Ekspresjonizm i neorealizm*, Warszawa–Lwów 1936, s. 137); Marek Ruszczyc (*Niebo w płomieniach*, „Płomienie" 1958, nr 3, s. 19); Ryszard Matuszewski (*Contemporary Polish writers*, Warsaw 1959, s. 105) i Živojin N. Todorović (*Reč imaju pisci sveta i knjiga. Prevodilac, lektor svih stranih prevoda*, Kragujevac 1962, s. 201).

[2] Na przełomie XIX i XX w. pod tym adresem mieściła się Fundacja im. św. Łazarza. Być może właśnie tam pracowała siostra Julii Parandowskiej, która była pielęgniarką. Można jedynie przypuszczać, że ze względu na wiek położnicy (35 lat) poród w warunkach domowych obarczony był zbyt dużym ryzykiem. W tych latach często dzieci przychodziły na świat również w mieszkaniach dyplomowanych położnych (zob. *Modernistyczny Lwów. Teksty życia, teksty sztuki*, pod red. Ewy Paczoskiej i Dawida Marii Osińskiego, Warszawa 2009, s. 437).

[3] Cerkwa Wołoska, *Liber natorum 1891–1902*, Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrajiny u misti Lwowi (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne we Lwowie dawne Archiwum Krajowe Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie: dalej CDIAL), f. 201, op. 4-A, spr. 6822.

[4] Maria Bartoszewska była matką ks. prof. Jana Bartoszewskiego i babką Jana Parandowskiego.

[5] Wedle przekazów rodzinnych położną była M. Lewicka, młodsza siostra Julii Parandowskiej.

[6] Zob. Henryka Kramarz, *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej i jego rola w życiu miasta*, Kraków 1994, s. 14.

http://rcin.org.pl

rodzinnych wiadomo, że jako młoda kobieta znalazła zatrudnienie w jednej z pracowni modniarskich, czyli u tzw. modystki. Niełatwo dociec, kiedy zamieszkała w mieście nad Pełtwią, ponieważ nazwisko Parandowskiej po raz pierwszy pojawiło się w księgach adresowych Lwowa dopiero w 1910, gdy została prawną właścicielką nieruchomości przy ul. Domsa 5.

Udało się odnaleźć zaledwie kilka dokumentów dotyczących matki Jana Parandowskiego. Jednym z nich jest wpis w *Księdze zgonów*[7] (*Liber mortuorum*) katolickiej parafii św. Elżbiety we Lwowie, do której należeli wierni obrządku łacińskiego mieszkający przy ulicy Domsa 5[8]. Odnotowano w niej wiek zmarłej (66 lat), datę i przyczynę zgonu (14 x 1925, uremia) oraz dzień pochowania (16 x 1925). Z zapisu wynika, iż Julia Parandowska była córką małżeństwa Józefa i Anny Parandowskich osiadłych w Mościskach; zmarła z powodu choroby wywołanej upośledzeniem nerek. Dokumenty zgromadzone w Państwowym Archiwum Obwodowym we Lwowie, w tym *Księgi pochowanych* (*Liber sepultorum*), przyniosły także odpowiedź na pytanie o miejsce spoczynku. Na ich podstawie ustalono, że ciało Julii Parandowskiej zostało złożone w grobowcu rodziny Bartoszewskich, na Cmentarzu Łyczakowskim, bez ujawnienia na płycie nagrobnej nazwiska kobiety[9]. Adnotacja w *Księdze zgonów* z 1925 o wieku zmarłej (66 lat), pozwala wysnuć wniosek, że Julia Parandowska urodziła się w 1859, prawdopodobnie w Mościskach, niewielkim miasteczku położonym nieopodal Przemyśla.

Inny ważny dokument to księgi metrykalne ludności wyznania katolickiego, w tym księgi konsystorskie parafii Mościska z roku 1859[10]. W *Księgach zapowiedzi* z tego roku zapisano, iż wnosili je narzeczeni: „Anna Fedyk lat 37, obrządku greckokatolickiego, córka Ireny Fedyk, stanu wolnego oraz Józef Parandowski, lat 27, obrządku łacińskiego, syn Wincentego Parandowskiego i Agnieszki Kuc". Zaznaczono również, że ślub został zawarty w Mościskach, dnia 8 v 1859, a miejscem ceremonii była cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Natomiast w *Księdze ślubów* tejże cerkwi znajduje się nieco szersza informacja o obojgu narzeczonych. Dowiadujemy się z niej, że Józef Parandowski był rolnikiem ze wsi Sułkowszczyzna, a Anna Fedyk pochodziła z Brześcian w powiecie samborskim. Oboje zatem należeli do stanu włościańskiego. W roli świadków państwa

[7] Urząd Stanu Cywilnego m. st. Warszawy, Wydział Archiwum. Sygnatura ZB-665/163/1925.

[8] Julia Parandowska mieszkała w domu przy ulicy Domsa 5 we Lwowie w latach 1903–1925.

[9] Z *Ksiąg pochowanych* na Cmentarzu Łyczakowskim, zgromadzonych w Derżawnom archiwi Lwiws'koji oblasti Ukrajiny u Lwowi (Państwowym Archiwum Obwodowym Ukrainy we Lwowie; dalej: DALO), wynika, że grobowiec rodziny Bartoszewskich, oznaczony numerem 229, znajduje się w polu 51. Pochowano w nim cztery osoby: Grzegorza Bartoszewskiego (84 lata, zm. 13 III 1898), Marię Bartoszewską (88 lat, zm. 29 I 1908), Jana Bartoszewskiego (69 lat, zm. 14 XII 1920) oraz Julię Parandowską (66 lat, zm. 14 x 1925). Zob. *Liber sepultorum*, Cmentarz Łyczakowski, DALO, sygn. 3152/1/33/22, grobowiec rodziny Bartoszewskich. Dane te nie zawsze okazują się precyzyjne, o czym będzie mowa dalej.

[10] *Księga zapowiedzi parafii Mościska za rok 1859*, nr 26 Archiwum Archidiecezji Przemyskiej.

http://rcin.org.pl

młodych wystąpili także rolnicy: Ignacy Barabak i Andrzej Maygier [11]. W sytuacji gdy przyszli małżonkowie należeli do różnych wyznań, wedle prawa zwyczajowego sakramentu małżeństwa udzielano w obrządku panny młodej. W księgach chrztu obrządku łacińskiego brak zapisu o chrzcie dziecka. Można zatem domniemywać, że Julia Parandowska została ochrzczona w Cerkwi greckokatolickiej [12]. Zgodnie z dopuszczalną i utartą praktyką religijną w rodzinach wielowyznaniowych córki zazwyczaj przyjmowały sakrament chrztu w obrządku matki, natomiast synowie w obrządku ojca.

Pogrzeb Julii Parandowskiej, matki Jana Parandowskiego, odbył się w obrządku łacińskim. Można stąd wnosić, że została wychowana i praktykowała wedle tradycji religijnej ojca. W rodzinach wielowyznaniowych dzieci zazwyczaj chrzczono w różnych obrządkach, ale praktykowano w jednym. Ponadto na terenach, na których rywalizowały ze sobą prawosławie i katolicyzm, ludność obrządku bizantyjsko-ukraińskiego nakłaniano, niekiedy wręcz zmuszano, do przejścia na prawosławie. W takich przypadkach wierni wybierali przynależność do Kościoła rzymskokatolickiego.

Jeszcze jedna karta została dopisana przez potomków krewnych Julii Parandowskiej. Otóż z relacji rodzinnych dowiadujemy się, że miała ona dwie przyrodnie siostry z drugiego małżeństwa ojca, Marię i Katarzynę [13]. Prawdopodobnie matka Julii, Anna, wcześnie zmarła i dlatego córki z obu małżeństw wychowywano w obrządku ojca. Wedle tej samej relacji wszystkie siostry zamieszkały razem we Lwowie, w domu Jana Bartoszewskiego, przy ulicy Domsa 5.

Parandowski wielokrotnie wspominał, że jako dziecko mieszkał z matką i babką we Lwowie przy ul. Chorążczyzny 18 (obecnie Czajkowskiego) [14]. Lektura *Ksiąg adresowych królewskiego stołecznego miasta Lwowa* dostarcza pełniejszej informacji. Z umieszczonych tam zapisów wynika, iż do roku 1902 pod tym adresem zamieszkiwał Jan Bartoszewski, kanonik greckokatolicki, ksiądz doktor, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Od roku 1903 do 1920 stałym adresem

[11] *Liber copulatorum 1785–1901*, CDIAL, f. 201–4a, op. 4-A, spr. 6929 (*Księga ślubów cerkwi greckokatolickiej w Mościskach za rok 1859*).

[12] W Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie i w Lwowskim Oddziale Archiwum w Mościskach nie udało się odnaleźć ksiąg metrykalnych za lata 1858–1860.

[13] List Marii Błahuty do Joanny Szczepkowskiej z 2007. Nadawczyni jest wnuczką jednej z sióstr Julii Parandowskiej, adresatka zaś – wnuczką Jana Parandowskiego (oryginał listu w zbiorach J. Szczepkowskiej); relację potwierdza zachowany w zbiorach rodzinnych akt chrztu Katarzyny Parandowskiej z roku 1878 wydany przez parafię Mościska, w którym zapisano: „Katarzyna córka małżeństwa Józefa Parandowskiego i Anny Szot córki Stefana i Eufrozyny Woronow".

[14] Władysław Studencki, *Alchemik słowa. Rzecz o Janie Parandowskim*, cz. 1, Opole 1972, s. 16. Nieprecyzyjne są zatem informacje zawarte w książce Joanny Szczepkowskiej, która podaje adres Chorążczyzny 20. Zob. Joanna Szczepkowska, *Kto ty jesteś. Początek sagi rodzinnej*, Warszawa 2014, s. 37, powtarzane w wywiadach: *Inna inaczej niż inni*, rozm. Mateusz Borkowski, „Tygodnik Powszechny" 2014, nr 30, s. 59; MH, *Joanna Szczepkowska odkryła sekret dziadka*, „Życie na Gorąco" 2016, nr 21, s. 14.

http://rcin.org.pl

zamieszkania księdza kanonika był dom przy ul. Domsa 5. Potwierdzają to również znajdujące się w lwowskich zbiorach wizytówki księdza profesora Jana Bartoszewskiego[15].

We wspomnieniach z okresu dzieciństwa[16], jak również w tekstach literackich Parandowski sugerował, że ojca nie pamiętał, gdyż ten zmarł w jego wczesnym dzieciństwie. W jednym z utworów przytacza taką oto opowieść matki:

> Urodziłeś się nad ranem, ale to się liczyło jakby wczoraj, a dziś był twój chrzest. Ojciec uparł się, żeby ciebie zaraz chrzcić, boś mu się wydawał taki słabiutki, że bał się o twoje życie. Biedaczysko, sam się tak uwinął, że nie miałeś kiedy go poznać. [ZN 75][17]

Wobec zebranych materiałów te sugestie należy traktować w kategoriach *licentia poetica*. Dokumenty archiwalne[18] oraz przekazy rodzinne wskazują jednoznacznie, iż ojcem Jana Parandowskiego był Jan Bartoszewski, ksiądz doktor, kanonik Greckokatolickiej Kapituły Metropolitarnej, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, który zmarł we Lwowie w 1920, gdy pisarz ukończył 25 lat[19].

[15] W doskonałym stanie zachowały się pojedyncze wizytówki z dwóch różnych adresów zamieszkania: jedna z ul. Chorążczyzny 18 parter, druga z ul. Domsa 5. Zob. Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka (dalej: LNNBU), Dział Rękopisów, sygn. II Lbc 132, op. 8.

[16] Pierwszy biograf Parandowskiego na podstawie przeprowadzonych z pisarzem wywiadów napisał: „Parandowski is reticent about discussing his father, he does not remember him, for he was only two when his father died" [Parandowski jest powściągliwy w rozmowie o ojcu, nie pamięta go, miał zaledwie dwa lata, gdy ojciec zmarł], w: George Harjan, *Jan Parandowski*, New York 1971, s. 2.

[17] Jan Parandowski, *Złota nić*, Warszawa 1978, s. 75. Wszystkie cytaty ze zbioru *Złota nić* (1978) przytaczane w dalszej części pracy pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu ZN oraz numeru strony.

[18] Kolejnym ważnym dokumentem jest również „Karta wpisowa do użytku Dziekanatu" Uniwersytetu Lwowskiego, z nazwiskiem Jana Parandowskiego, gdzie w rubryce „Imię i nazwisko, stan i miejsce pobytu ojca (opiekuna)" wpisano „opiekun ks. dr prof. Jan Bartoszewski". Zob. DALO, f. 26, op. 15, s. 645.

[19] Poza przywołanym fragmentem Parandowski nigdy nie zabierał głosu w tej sprawie. Dzieci pisarza na temat pochodzenia ojca wiedziały bardzo niewiele lub zgoła nic. W środowisku literackim krążyły rozmaite domysły, z rzadka jednak pozostawiały ślad na piśmie. Jednym z nielicznych jest głos Aleksandra Wata, który w liście do Czesława Miłosza (z 18 I 1966), pisząc o próbach „załgania autobiografii" wskazywał właśnie na Parandowskiego. Uważał, iż ten „odciął się doskonale od ojca, Ukraińca-diaka". Zob. Aleksander Wat, *Korespondencja*, cz. 1, wybrała, opracowała, przypisami i posłowiem opatrzyła Alina Kowalczykowa, Warszawa 2005, s. 426. Bliski współpracownik Parandowskiego Władysław Bartoszewski przyznał, że o pochodzeniu Parandowskiego wiedział jedynie, „że jest może troszkę powiązane z Ukraińcami, z Kościołem greckokatolickim". Zob. Władysław Bartoszewski [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój Pen Club*, Warszawa 2013, s. 17. Brak danych źródłowych autorzy skłonni byli wypełniać, sięgając do *Nieba w płomieniach*, uchodzącego za powieść nasyconą wątkami autobiograficznymi. Stąd zapewne w haśle słownikowym pojawiło się stwierdzenie, że Jan Parandowski był synem „Jana Parandowskiego urzędnika państwowego, radcy dworu". Zob. Agata Tuszyńska, *Medaliści olimpijskich konkursów sztuki*, w: Bogdan Tuszyński, *Polscy olimpijczycy XX wieku (1924–2002)*, N–Ż, współpraca Henryk Kurzyński, A. Tuszyńska, Wrocław 2004, s. 434.

http://rcin.org.pl

Materiały źródłowe potwierdzają również, że Julia Parandowska i jej syn mieszkali pod tym samym adresem co rodzina Jana Bartoszewskiego. Matka przyszłego autora *Mitologii* zmarła pięć lat po śmierci profesora i – jak już wspomniano – została pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, w grobowcu rodziny Bartoszewskich[20]. Spoczywa obok Jana Bartoszewskiego i jego rodziców, Marii i Grzegorza Bartoszewskich. Nie wydaje się możliwe, by w grobowcu wysokiej rangi duchownego greckokatolickiego pochowano kobietę spoza ścisłego kręgu rodziny.

Kim zatem był ojciec pisarza? Najpełniejszym źródłem informacji o Janie Bartoszewskim jest jego rękopiśmienny życiorys z 1888, sporządzony w języku ukraińskim i przechowywany w zbiorach Ossolineum we Lwowie[21]. Na kilku luźnych kartkach szczegółowo została omówiona droga zawodowa księdza. Z zamieszczonych w niej danych biograficznych wynika, iż Jan Bartoszewski urodził się we Lwowie 18 I 1852. Początkowo nauki pobierał w lwowskiej szkole im. św. Elżbiety, następnie uczęszczał do ukraińskiego gimnazjum przy ul. Akademickiej 1 (obecnie Prospekt Szewczenki). Studia teologiczne ukończył na Uniwersytecie Wiedeńskim, pod kierunkiem znanego filologa, profesora Franza Miklošiča[22]. W wieku 23 lat otrzymał święcenia kapłańskie w obrządku greckokatolickim, a dwa lata później uzyskał stopień doktora teologii[23]. Karierę naukową i pracę dydaktyczną związał z Uniwersytetem Lwowskim. W latach 1879–1884 był tam adiunktem na Wydziale Teologicznym i w tym okresie przez dwa lata (1883–1884) pełnił funkcję zastępcy profesora teologii pastoralnej z ukraińskim jako językiem wykładowym. W roku 1885 został profesorem zwyczajnym tego przedmiotu. W informatorach galicyjskich już od 1886 ksiądz Bartoszewski jest wymieniany

[20] *Liber sepultorum*, Cmentarz Łyczakowski, DALO, sygn. 3152/1/33/22, grobowiec rodziny Bartoszewskich (pole 51, grób 229).

[21] Jan Bartoszewski, życiorys, z 11 III 1888, LNNBU, Dział Rękopisów, sygn. II Lbc 132, op. 8.

[22] Franz Miklošič (1813–1891), słoweński filozof, językoznawca i doktor praw. Profesor filologii słowiańskiej na Uniwersytecie w Wiedniu. Dwukrotny dziekan Wydziału Filozoficznego oraz rektor tej uczelni (w roku akademickim 1853/54). Członek Wiedeńskiej Akademii Nauk. Opracował gramatykę porównawczą języków słowiańskich, a także słowniki starosłowiańsko-grecko-łacińskie.

[23] We wcześniejszej literaturze przedmiotu pojawiają się różne daty uzyskania dyplomu doktora teologii przez J. Bartoszewskiego. Rok 1879 podają Bohdan Barwiński (Bartoszewski Jan. Hasło, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 328–329) oraz A. Szafrański (Bartoszewski Jan. Hasło, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, s. 88); natomiast rok 1878 – J. Kracik (Bartoszewski Jan. Hasło, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, pod red. Hieronima Eugeniusza Wyczawskiego, t. 1, Warszawa 1981, s. 117–118). Błąd wynika zapewne z faktu, iż wymienieni autorzy korzystali ze źródła pośredniego, jakim była *Historia Uniwersytetu Lwowskiego* Ludwika Finkla i Stanisława Starzyńskiego (Lwów 1894), w której taka informacja pojawia się na s. 184. Za prawdziwą należy przyjąć datę roku 1877 zamieszczoną w odręcznym życiorysie samego Bartoszewskiego, powtórzoną zaś w najnowszym ukraińskim opracowaniu: M. Trezub, *Bartoszewskij Iwan Grigorowicz*, „Ukrajińska żurnalistyka w imienach", t. 10, Lwów 2003, s. 23.

http://rcin.org.pl

w gronie profesorów lwowskiej uczelni[24]. Wiadomo też, że kilkakrotnie piastował zaszczytne godności uniwersyteckie: na przełomie lat 1893 i 1894 pełnił obowiązki dziekana Wydziału Teologicznego i dwukrotnie obejmował urząd prodziekana (1896–1897 i 1911). Przez ponad ćwierć wieku wykładał pedagogikę dla studentów teologii obrządku greckokatolickiego (1890–1918/19). W roku 1905 został kierownikiem nowo utworzonego seminarium homiletycznego dla alumnów greckokatolickich[25].

Równocześnie sprawował wiele godności w greckokatolickim Konsystorzu Metropolitarnym we Lwowie. Od roku 1881 wymieniany był w gronie referentów jako wikary lwowskiej kapituły metropolitarnej. W 1884 został spowiednikiem greckokatolickiego kościoła katedralnego św. Jura, by po niespełna roku objąć stanowisko pierwszego kaznodziei tego kościoła. W 1895 otrzymał godność kanonika honorowego greckokatolickiego Konsystorza. Wkrótce został powołany na urząd radcy metropolitarnego sądu dla spraw małżeńskich i sądu instancyjnego (1897). Od 1900 pełnił też funkcję egzaminatora synodalnego.

Działalność dydaktyczną rozpoczynał w szkołach lwowskich. W kręgu jego zainteresowań, a także powinności duszpasterskich, pozostawała młodzież. W roku 1876 ksiądz Bartoszewski wypełniał obowiązki zastępcy katechety w Wyższej Szkole Realnej we Lwowie[26], a w 1884 został zatrudniony jako katecheta w IV Gimnazjum we Lwowie, tym samym, do którego wiele lat później posłał swojego syna Jana.

Publikował głównie w języku ukraińskim. Ściśle współpracował z periodykami: „Rus'kyj Sion" (przez pewien czas był nawet jego współredaktorem), „Hałyc'kyj Sion", „Duszpastyr", „Pedagogische Blätter", „Nywa". W rozprawach i artykułach często podejmował temat wychowania dzieci i młodzieży. Ogłosił także kilka zbiorów kazań (pasyjne, niedzielne, świąteczne, pogrzebowe i majowe).

W dorobku naukowym profesora Bartoszewskiego znajdują się prace zarówno z dziedziny teologicznej, jak i pedagogiki: *Pedahohija ruska abo Nauka o wospytaniu* (*Pedagogika ruska albo nauka o wychowaniu*, Lwów 1891, wydanie rozszerzone. 1909); *Pastoralna teołohija* (*Teologia pasterska*, Lwów 1902); *Swjate Pys'mo Staroho i Nowoho Zawita z pojasnenjamy* (*Komentarz do Pisma św. Starego i Nowego Testamentu*, t. 1–7 Lwów 1900–1908). W kwestiach teologicznych był ksiądz

[24] Zob. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1886*, Lwów 1886, s. 323.

[25] Na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego seminarium naukowe z homiletyki przy Katedrze Teologii Pastoralnej wprowadzono w roku akademickim 1905/1906. Zob. DALO, f. 26, op. 8, spr. 255, 278; Teofil Długosz, *Rzut oka na dzieje lwowskiego Wydziału Teologicznego*, w: *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1933*, Lwów 1934, s. 18; Józef Wołczański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1939*, Kraków 2002, s. 7.

[26] Jan Bartoszewski, życiorys...

http://rcin.org.pl

przedstawicielem nurtu racjonalistycznego, reprezentatywnego dla Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wiedeńskiego drugiej połowy XIX wieku.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nastąpiła weryfikacja kadr urzędniczych i naukowych. 7 grudnia 1918 profesorowie Wydziału Teologicznego otrzymali odpis rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) z dnia 4 XI w sprawie objęcia władzy zwierzchniej nad Uniwersytetem Lwowskim przez rząd polski. W związku z tą zmianą wiceprezydent namiestnictwa we Lwowie polecił wszystkim urzędnikom państwowym złożenie ślubowania na wierność państwu polskiemu[27]. W myśl tych rozporządzeń pod koniec roku akademickiego, 30 maja 1919, profesorowie Wydziału Teologicznego wygłosili nową rotę przysięgi[28]. Z grona pięciu profesorów pochodzenia ukraińskiego od tego aktu wstrzymali się: ks. prof. Józef Komarnicki, przebywający z powodu choroby poza Lwowem, ks. prof. Tytus Myszkowski, ks. dr Teodozy Tytus Hałuszczyński oraz ks. Julian Dzerowicz[29]. Ks. prof. Bartoszewski był więc jedynym z tego grona, który nie uchylił się od przyrzeczenia[30].

We wrześniu 1919 wniósł podanie do MWRiOP o przeniesienie w stan spoczynku. Zmarł w swoim rodzinnym mieście 14 XII 1920, w wieku 68 lat[31]. W pogrzebie profesora Bartoszewskiego wzięli udział członkowie Senatu Akademickiego i Rady Wydziału Teologicznego oraz studenci teologii[32]. Na zakończenie ceremonii

[27] Pismo wiceprezydenta Stanisława Grodzickiego do starostów i dyrektorów Policji we Lwowie i Krakowie, Lwów 17 V 1919, DALO, f. 26, op. 8, spr. 421.

[28] Treść przysięgi „Ślubuję Państwu Polskiemu wierność i posłuszeństwo oraz przyrzekam, że z całą świadomością i sumiennością przestrzegać będę obowiązujących ustaw i rozporządzeń, że będę wypełniał obowiązki mego urzędu bezstronnie i bezinteresownie, a unikał wszystkiego, co by mogło przynieść szkodę Państwu a ujmę stanowi, do którego należę." DALO, f. 26, op. 5, spr. 907. Zob. też Piotr Stach, *Wydział Teologiczny w latach 1918–1933*, w: *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1933*, Lwów 1934, s. 82.

[29] Profesorowie, którzy odmówili przysięgi, zostali odsunięci od zajęć dydaktycznych. Jak podawano w komunikacie, ks. Komarnicki w tym czasie przebywał poza Lwowem z „powodu choroby". Prawdopodobnie uznano to za wymówkę, bo gdy pół roku później, w grudniu 1919 ks. Komarnicki, wspólnie z ks. Myszkowskim, zgłosili w rektoracie Uniwersytetu gotowość złożenia ślubowania na rzecz Państwa Polskiego oraz chęć powrotu do obowiązków profesorskich, grono profesorów nie wyraziło zgody na obejmowanie przez nich wykładów na Wydziale. Zapewne stąd zachował się dedykowany tekst przysięgi. Zob. P. Stach, *Wydział Teologiczny w latach 1918–1933...*, s. 84.

[30] Zob. ibidem, s. 104. Za nieprawdziwe więc należy uznać informacje podawane przez Wikipedię w haśle „Jan Bartoszewski", http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Bartoszewski (dostęp: 17 VII 2018), jakoby ks. Bartoszewski „na znak protestu przeciw polonizacji uczelni odszedł od pracy uniwersyteckiej", powtarzane przez wnuczkę pisarza Joannę Szczepkowską (*Kto ty jesteś. Początek sagi rodzinnej*, s. 41; *Inna inaczej niż inni...* , s. 59; MH, *Joanna Szczepkowska...*, s. 14).

[31] Datę śmierci przyjmuję za *Księgami pochowanych* Cmentarza Łyczakowskiego (*Liber sepultorum*, Cmentarz Łyczakowski. DALO, sygn. 3152/1/33/22). Niektóre źródła podają datę zgonu 15 grudnia 1920. Zob. Jan Kracik w: *Słownik polskich teologów katolickich*, s. 117; P. Stach, *Wydział Teologiczny w latach 1918–1933...*, s. 104. Na tablicy grobowca rodziny Bartoszewskich na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie widnieje data 13 XII 1920 i tę podaje także lwowskie pismo „Nywa" z 1921 (z. 2, s. 58), w nekrologu J. Bartoszewskiego.

[32] Piotr Stach, *Wydział Teologiczny w latach 1918–1933...*, s. 104.

http://rcin.org.pl

żałobnej mowę pożegnalną wygłosił dziekan Wydziału, ks. Szczepan Szydelski[33]. Kilka dni później, na posiedzeniu Senatu Akademickiego rektor Emanuel Machek[34] w swoim wystąpieniu poświęconym zmarłemu profesorowi wspominał jego zasługi dla Uniwersytetu i społeczności ukraińskiej oraz podkreślał: „Był wiernym synem swej narodowości, a dla nas szczerze i życzliwie usposobiony, dlatego także z naszej strony otaczała śp. Zmarłego szczera życzliwość i dlatego żegnaliśmy Go ze czcią"[35].

Ojciec Jana Parandowskiego został pochowany w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie[36].

Najwcześniejsza wzmianka o Grzegorzu Bartoszewskim, ojcu Jana Bartoszewskiego i dziadku Jana Parandowskiego, znajduje się we wspomnianym już rękopiśmiennym życiorysie syna, w którym nazwał on rodzica „obywatelem miasta Lwowa", nie ujawniając jego profesji. Po raz drugi nazwisko Grzegorza Bartoszewskiego pojawiło się w prasie lwowskiej w roku jego śmierci. W zbiorach Biblioteki Ossolineum zachowały się wycinki z ukraińskich dzienników, informujące o zgonie Grzegorza Bartoszewskiego, ojca profesora Uniwersytetu Lwowskiego, który zmarł 13 marca 1898 we Lwowie, w wieku 86 lat. Pochowany został dwa dni później (15 III 1898) na Cmentarzu Łyczakowskim[37]. Był Ukraińcem, o czym świadczą zarówno nekrologi publikowane w periodykach ukraińskich, jak i tablica nagrobna, na której napisy wykuto w tym języku. To jedyne informacje, które udało się odnaleźć o ojcu Jana Bartoszewskiego i dziadku Jana Parandowskiego.

Literacki obraz babki autora, Marii Bartoszewskiej, pojawia się na kartach opowiadań: *Zegar słoneczny* i *Akacja*[38]. Wynika z niego, że była osobą władczą, ale także ciekawą życia w różnych jego odsłonach. Nieobce były jej kasyna gry, choć korzystała z nich z umiarem. Chętnie, acz dyskretnie, udzielała pomocy słabszym i biednym. Niosła ją też byłym uczestnikom powstania listopadowego

[33] Uchwała Senatu Akademickiego z 21 X 1918 stanowiła, iż na pogrzebie mowy wygłaszał dziekan fakultetu, natomiast rektor – jedynie podczas pochówku osób, które pełniły tę samą funkcję, w: *Kronika uniwersytetu 1918/1919*, DALO, f. 26, op. 13, spr. 964; Józef Wołczański, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie*, s. 184.

[34] Emanuel Machek (1852–1930), lekarz okulista. Od roku 1898 profesor okulistyki Uniwersytetu Lwowskiego; w roku akademickim 1921/22 rektor tej uczelni. Światowy autorytet w dziedzinie okulistyki, twórca polskiego programu leczenia jaglicy. Założoną przez niego w 1898 Lwowską Uniwersytecką Klinikę Okulistyczną przy ul. Akademickiej 11 (obecnie Prospekt Szewczenki), zaliczano do czterech najważniejszych klinik w świecie (obok klinik w Berlinie, Amsterdamie, Nowym Jorku).

[35] P. Stach, *Wydział Teologiczny w latach 1918–1933...*, s. 104.

[36] *Liber sepultorum*, Cmentarz Łyczakowski, DALO, sygn. 3152/1/33/22).

[37] LNNBU, Dział Rękopisów, Bartoszewski Jan, sygn. II Lbc 132, op. 8. W nekrologach podano inny wiek niż w *Księgach pochowanych* (tam 84).

[38] Jan Parandowski wspomina, że jego babka pochodziła z rodziny Grodzickich. Niestety, nie udało się ustalić, czy rzeczywiście jej nazwisko rodowe brzmiało Grodzicka, czy też to wnuk obdarzył ją tym mianem.

http://rcin.org.pl

i styczniowego, którzy szukali schronienia we Lwowie. O cesarzu Franciszku Józefie I zwykła była mawiać, że to smarkacz, gdyż urodził się dopiero w 1830 i był od niej młodszy o lat dwadzieścia. W rzeczywistości różnica wieku nie była tak duża, gdyż z opublikowanego na łamach „Kuriera Lwowskiego" nekrologu wynika, że Maria Bartoszewska zmarła 29 stycznia 1908, przeżywszy lat 88, o czym zawiadamiała „pogrążona w smutku rodzina z domu żałoby przy ul. Domsa 5"[39]. Można stąd wnosić, że ukochana babka pisarza urodziła się ok. roku 1820 i odeszła, gdy jej wnuk miał lat niespełna 13 lat. Została pochowana w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie[40].

Wedle przekazów krewnych ksiądz Jan Bartoszewski poznał Julię Parandowską u wspomnianej już modystki. Wnosząc z tejże relacji, Julia Parandowska była kobietą „niezwykłej urody, emanującą szczególnym rodzajem szlachetności". Obie te informacje znajdują potwierdzenie na kartach wspomnień Parandowskiego z okresu dzieciństwa i młodości[41]. Należało więc poszukać odpowiedzi na pytanie, dlaczego ksiądz greckokatolicki nigdy nie zalegalizował związku z matką swojego dziecka i z jakiego powodu jedyny syn, Jan, nie nosił nazwiska ojca. Rozwiązanie zagadki stanowią reguły obowiązujące księży unickich. Zgodnie z *Kodeksem kanonów Kościołów wschodnich* księżom katolickim obrządku wschodniego wolno zakładać rodziny przed wstąpieniem do stanu duchownego lub w trakcie trwania diakonatu, ale przed otrzymaniem święceń kapłańskich[42]. Jan Bartoszewski poznał Julię Parandowską zapewne już po ich otrzymaniu, co czyniło wejście w prawnie usankcjonowany związek małżeński niemożliwym. Ich syn nie mógł więc nosić nazwiska Bartoszewski[43]. Mimo to, zgodnie z obowiązującą tradycją

[39] *Maria Bartoszewska*, nekrolog, „Kurier Lwowski" 1908, nr 49, z 30 I, s. 4.

[40] Na steli nagrobnej (inaczej niż w *Księgach pochowanych*) wyryto, iż Maria Bartoszewska przeżyła lat 90. Dekadę wcześniej, 13 III 1898, w tym grobowcu pochowano męża, Grzegorza Bartoszewskiego, ojca Jana Bartoszewskiego.

[41] Stwierdzenie to dotyczy opowiadań: *Akacja*, *Brat z wyboru*, *Figliuolo*. Szczególnie w opowiadaniu *Brat z wyboru*, przedrukowanym w *Zegarze słonecznym* pt. *Powrót bajek*, Parandowski opisuje reakcję matki na jego opowieść o zdolnym, ale bardzo biednym uczniu o imieniu Grzegorz, oddanym na czas nauki szkolnej pod opiekę niestroniących od alkoholu wujostwa. Matka na drugi dzień udała się pod wskazany adres i oceniwszy warunki, w jakich przebywa chłopiec, po prostu zabrała go do siebie. Od tego momentu mieszkał on razem z Janem w jednym pokoju przez cały okres nauki w gimnazjum aż do matury. Niewykluczone, że chodzi o Grzegorza Piłata, ucznia rokrocznie klasyfikowanego na pozycji „szczególnie uzdolniony", z którym pisarz stracił kontakt podczas I wojny światowej. Zob. *Sprawozdania Dyrekcji C. K. IV Gimnazjum* https://pbc.rzeszow.pl/dlibra/publication/5650/edition/5207.

[42] W obowiązującym księży greckokatolickich *Kodeksie kanonów Kościołów wschodnich* tego typu przypadki regulują stosowne zapisy. Kanon 804 stanowi: „Nieważnie usiłuje zawrzeć małżeństwo ten, kto otrzymał święcenia". Zob. *Kodeks kanonów Kościołów wschodnich. Promulgowany przez Papieża Jana Pawła II*. Na stronie http://diecezja.lublin.pl/kkkw/kkkw/kan0804.html [dostęp: 17 VII 2018].

[43] O statusie dziecka świadczy adnotacja w *Liber natorum*, gdzie w rubryce pochodzenie przy nazwisku Jana Parandowskiego użyto sformułowania „illegitimi", zarezerwowanego dla dzieci urodzonych z tzw. nieprawego łoża, czyli nieślubnych. Zob. Cerkwa Wołoska, *Liber natorum 1891–1902*, CDIAL, f. 201, op. 4-A, spr. 6822.

http://rcin.org.pl

religijną, został ochrzczony według obrządku ojca – w Cerkwi. Prawdopodobnie również praktykował reguły Kościoła wschodniego, ponieważ na świadectwie ukończenia przez Parandowskiego gimnazjum, w rubryce „Wyznanie", wpisano: „greckokatolickie".

Ślady wspomnień z tego okresu odnaleźć można w powojennym dzienniku pisarza:

> W siódmym roku życia przeniosłem się na sam skraj działu wód i pierwsze zeszyty szkolne kupowałem w dorzeczu Dniestru. Ta wielka wędrówka odbywała się, nie licząc wozu z meblami, z pomocą tramwaju konnego, który u początku ulicy Gródeckiej brał drugą parę koni, aby ją odprząc przy ul. św. Józefata. [LK 123][44]

Diariuszowe reminiscencje znajdują potwierdzenie we wpisach do ksiąg adresowych miasta Lwowa. Wynika z nich, że w 1902, gdy przyszły pisarz liczył sobie lat siedem, Jan Bartoszewski został właścicielem nieruchomości przy ul. Domsa 5[45]. Rodzina opuściła dotychczasowe skromne mieszkanie przy ul. Chorążczyzny 18 i przeniosła się ze ścisłego śródmieścia na jego obrzeża, w pobliże greckokatolickiej katedry św. Jura. Tam Jan, przez bliskich zwany pieszczotliwie Dunkiem, rozpoczął naukę w Szkole Powszechnej im. Stanisława Konarskiego, ulokowanej w neorenesansowym budynku u zbiegu ulic Leona Sapiehy (dziś S. Bandery) i Wojciecha Kętrzyńskiego (obecnie J. Fedkowycza)[46]. Lata w niej spędzone nie wyróżniały się w relacjach pisarza niczym szczególnym – poza wspomnieniem pierwszej szkolnej nagrody i kary, raniącej dotkliwie uczniowską dumę. O swoim wyróżnieniu Parandowski pisze:

> W drugiej lub trzeciej klasie szkoły powszechnej, czyli jak się wówczas mówiło ludowej, otrzymałem w nagrodę pilności małą książeczkę w czerwonej oprawie pt. „Grzegorz z Sanoka". Była to powiastka budująca, w której miały się ujawnić cnoty późniejszego humanisty, zaczynającego swój żywot w ubóstwie i gorliwej pracy.[47]

Karą zaś, która na długo pozostała w pamięci małego Dunka, było uderzenie rózgą w dłoń. Matka dowiedziała się o niej dopiero wówczas, gdy jej syn przy powitaniu ostentacyjnie podał dawnemu wychowawcy lewą rękę z komentarzem,

[44] Jan Parandowski, *Luźne kartki*, Wrocław 1967, s. 123. Wszystkie cytaty z tomu *Luźne kartki* (1967), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu LK oraz numeru strony.

[45] Jan Bartoszewski ks., dr prof. Uniwersytetu wymieniony jest jako właściciel realności przy ul. Domsa 5, w *Księdze Adresowej Królewskiego Stołecznego Miasta Lwowa* [Lwów 1903].

[46] W tym budynku nadal mieści się placówka edukacyjna, szkoła ogólnokształcąca nr 55.

[47] Jan Parandowski, *Sanok*, „Gazeta Polska" 1938, nr 201, s. 7.

http://rcin.org.pl

że prawa dotąd go boli od tamtego ciosu. W dalszej, pełnej wyrzutów, rozmowie z matką tak oto tłumaczył swoje zachowanie:

> Ale on nie tylko mnie uderzył, jeszcze mi nie pozwolił stanąć w szpalerze, jak przejeżdżał Sienkiewicz.[48]

W roku szkolnym 1905/1906, po złożeniu egzaminów do klasy pierwszej[49], Jana Parandowskiego przyjęto do grona uczniów Cesarsko-Królewskiego IV Gimnazjum we Lwowie[50]. Szkoła galicyjska przed pierwszą wojną światową była szkołą w pełni polską. Kadrę nauczającą stanowili Polacy, wykształceni na uniwersytetach krajowych i zagranicznych, niejednokrotnie łączący pracę pedagogiczną z działalnością naukową. Byli wśród nich: Jan Leciejewski, Juliusz Kleiner, Stanisław Maykowski, Jan Szczepański, Wincenty Śmiałek, Władysław Witwicki. Ogromne wrażenie na gimnazjaliście wywarł profesor Maykowski, choć nie należał do stałych nauczycieli przyszłego pisarza (poza kilkoma lekcjami na tzw. zastępstwach). Młody polonista „z grzywą włosów nad jasnym czołem" [S II 64][51] wyróżniał się na tle starszych, siwowłosych profesorów: zawsze uśmiechnięty,

[48] Jan Parandowski, *Brat z wyboru*, „Tygodnik Powszechny" 1952, nr 50, s. 2. W sprawie wizyty Sienkiewicza we Lwowie po roku 1900 pojawiają się rozbieżne informacje: w kompendium Juliana Krzyżanowskiego (*Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, wyd. 3, poszerzone, uzupełnione, opracowała Maria Bokszczanin, Warszawa 2012, s. 287), pod datą roczną 1905 znajduje się zapis: „W końcu kwietnia Sienkiewicz bawi w Krakowie i zamierza udać się do Wisły i Lwowa". Brak natomiast informacji, czy wizyta ostatecznie doszła do skutku. Natomiast w artykule Stanisława Fity, *Sienkiewicz we Lwowie* (w: *Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane profesorowi Czesławowi Kłakowi*, pod red. Joanny Rusin i Kazimierza Maciąga, Rzeszów 2005, s. 177) czytamy, że autor *Quo vadis* po raz ostatni odwiedził Lwów w roku 1900, goszcząc w nim przez kilka dni (29 IV–5 V). Dla Sienkiewicza był to rok wyjątkowy, pisarz obchodził wtedy jubileusz 25-lecia pracy twórczej i w wielu miastach Polski, w tym także w stolicy Galicji, odbywały się spotkania z nim. Do Lwowa Sienkiewicz przybył pociągiem. Jak donosił korespondent „Gazety Lwowskiej": „Wzdłuż całej ulicy Kolejowej aż do ul. Gródeckiej płonęły tysiące smolnych pochodni, oblewając cały przejeżdżający orszak krwawą łuną. To młodzież lwowskich szkół średnich składała w ten sposób hołd największemu współczesnemu powieściopisarzowi" (*Sienkiewicz we Lwowie*, „Gazeta Lwowska" 1900, nr 99, s. 2). Parandowski miał wówczas niespełna 5 lat. We wcześniej cytowanym fragmencie wspominał zaś, że pierwsze zeszyty szkolne kupował w wieku lat 7. Może już wcześniej korzystał z jakiejś formy zajęć przedszkolnych?

[49] W 1905, podobnie jak w latach wcześniejszych, egzaminy wstępne do klasy I odbywały się w dwóch terminach: 15 VII i 1 IX. Zob. *Sprawozdania Dyrekcji C. K. IV Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1906*.

[50] IV Gimnazjum we Lwowie powstało z wydzielenia w III Gimnazjum im. Franciszka Józefa 12 klas sekcji bernardyńskiej, z polskim językiem nauczania. Działalność rozpoczęło w roku szkolnym 1879/80 w zabudowaniach klasztornych ojców bernardynów oraz w sąsiadującej z nimi kamienicy przy ul. Łyczakowskiej 1/3. W roku szkolnym 1889/90 szkoła otrzymała własny gmach przy ul. Nikorowicza 2 (obecnie Profesorska), w pobliżu kościoła św. Marii Magdaleny. Od kwietnia 1919 na patrona placówki wybrano Jana Długosza – jako wzór wychowawcy świadomego powierzonej mu misji. Odtąd szkoła oficjalnie przyjęła nazwę IV Gimnazjum im. Jana Długosza.

[51] Jan Parandowski, *Szkice. Seria druga*, Warszawa 1968, s. 64. Wszystkie cytaty ze zbioru *Szkice. Seria druga* (1968), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu S II oraz numeru strony.

http://rcin.org.pl

skory do żartów, odnoszący się przyjaźnie do młodzieży. Dodatkowo otoczony nimbem poety (drukował wiersze w lokalnej „Gazecie Wieczornej"), oryginalnie ubrany w czarną pelerynę i kapelusz o szerokim rondzie, jednoznacznie kojarzył się ze światem młodopolskich artystów pióra i pędzla. Jednak ekstrawagancka fizjonomia skrywała znacznie cenniejsze przymioty Maykowskiego: „Był aż do granic nieprawdopodobieństwa rzetelny w ocenach i poglądach. Że kochał gest i pozę? Tak, ale pod gestami nie ukrywał próżni. Nikt jak on nie umiał rozsmakować nas w pięknie literatury. Nikt jak on nie umiał obrzydzić tandety, szmiry, łatwizny" – wspominał jeden z jego uczniów[52]. Młodzieńcza fascynacja nietuzinkowym profesorem po latach znajdzie swój dalszy ciąg w bliskiej współpracy byłego ucznia i podziwianego nauczyciela przy nowatorskiej serii podręczników wydawanej przez lwowskie Ossolineum. Jeden z wychowanków szkoły wspomina ją następująco: „Słowo «Polska» nie rozbrzmiewało tylko frazesem na «wieczorach trzech wieszczów» i na obchodach trzeciomajowych, ale przenikało całą treść tej edukacji naprawdę narodowej i całe życie tej szkoły. Wiedza tam nabywana była obszerna i gruntowna, kto wie, czy nie gruntowniejsza, niż nawet później w okresie niepodległości"[53]. Z lektury *Sprawozdań dyrekcji C.K. IV Gimnazjum we Lwowie* za poszczególne lata wynika, że przynależność do monarchii habsburskiej była w gruncie rzeczy fasadowa, sprowadzała się do wypełniania zobowiązań formalnych, do których zaliczał się udział młodzieży wraz z gronem nauczycielskim w nabożeństwach z okazji rozpoczęcia i zakończenia roku szkolnego, z nieodłącznym hymnem państwowym oraz w uroczystej dorocznej liturgii mszy świętej, odprawianej w dniach imienin cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety, a także w kolejne rocznice jej tragicznej śmierci. Znacznie częściej młodzież uczestniczyła w wydarzeniach o charakterze patriotycznym, np. nabożeństwach żałobnych za poległych bohaterów powstania listopadowego; obchodach rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja; w odsłonięciu pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie; w dorocznych wieczorkach ku czci trzech wieszczów: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, czy też w okolicznościowych akademiach, związanych z okrągłymi rocznicami urodzin lub śmierci wielkich Polaków.

Było to gimnazjum męskie o profilu klasycznym nauczające łaciny i greki, które uzupełniały języki nowożytne, polski i niemiecki oraz przedmioty tzw. realne. Taki charakter szkoły podkreślony został przez usytuowanie ogromnego posągu Homera w westybulu budynku. Wszyscy przekraczający progi placówki

[52] Lew Kaltenbergh, *Ułamki stłuczonego lustra. Dzieciństwo na kresach, tamten Lwów*, Warszawa 1991, s. 45.

[53] Ignacy Wieniewski, *Kalejdoskop wspomnień*, z przedmową Wita Tarnawskiego, Londyn 1970, s. 15; idem, *Pisma wybrane*, z przedmową Wita Tarnawskiego, Londyn 1980, s. 167–168.

http://rcin.org.pl

musieli spojrzeć w oblicze autora najważniejszych eposów starożytności. W pamięci Parandowskiego zachował się unikatowy wystrój, którego punktem centralnym była, rozciągająca się wzdłuż schodów, galeria pocztu królów polskich [S II 20]. Do przedmiotów realnych zaliczano: religię, historię, geografię, matematykę, przyrodę, fizykę, chemię, propedeutykę filozoficzną oraz gimnastykę. Lekcje tej ostatniej obowiązywały uczniów wszystkich klas w liczbie 2 godzin tygodniowo. Ponadto w klasie pierwszej do zajęć obligatoryjnych włączono kaligrafię (1 godzina tygodniowo) oraz rysunki (2 godziny).

Przedmioty te stanowiły podstawę wykształcenia ogólnego. Dodatkowo szkoła prowadziła szereg zajęć nadobowiązkowych, takich jak: stenografia (na lekcje z tego przedmiotu Parandowski także uczęszczał)[54], języki: angielski, francuski, niemiecki, ukraiński (zwany ruskim), śpiew, a dla pragnących rozwijać zdolności artystyczne – kaligrafia i rysunki. Szczególnie wiele uwagi poświęcano nauce nowożytnych języków obcych, na którą przeznaczano od 4 do 5 godzin tygodniowo (dla co najmniej 2 wybranych języków). Od absolwentów wymagano umiejętności swobodnego posługiwania się tymi językami zarówno w mowie, jak i w piśmie. Tendencja do stawiania na pierwszym miejscu nauczania nowożytnych języków obcych była charakterystyczna dla wszystkich gimnazjów klasycznych działających na terenie Galicji. Dbano również o poszerzanie zakresu wiedzy uczniów poprzez tworzenie rozmaitych kółek zainteresowań.

Łaciny uczono przez 8 lat po 6 godzin tygodniowo w klasach I–VI, zatem jej poznawanie uczeń rozpoczynał już w 10. roku życia. W ostatnich latach nauki, czyli w klasach VII i VIII, liczbę godzin zmniejszano do 5. Język grecki młodzież gimnazjalna zgłębiała przez 6 lat, od klasy III do VIII, w wymiarze 4 i 5 godzin tygodniowo (4 godziny w klasach IV i VI, 5 w pozostałych)[55]. W tygodniu lekcje obowiązkowe wypełniały chłopcom od 27 do 31 godzin. Pozostałą część czasu wolnego mogli oni przeznaczyć na zajęcia dodatkowe oferowane przez placówkę.

Gimnazjaliści klas wyższych czytali oraz omawiali dzieła autorów staro- i nowożytnych w języku oryginałów. Lektury obejmowały mowy Cycerona, duży wybór dzieł poetyckich doby augustowskiej, urywki tekstów Liwiusza, Tacyta, wybrane tragedie greckie, pisma Ksenofonta, rozprawy Platona, a także niektóre księgi z poematów Homerowskich.

Wiedzę nabywaną w galicyjskich gimnazjach, obszerną i gruntowną, szczególnie w zakresie humanistyki, cechował szeroko rozumiany uniwersalizm. „Nic

[54] *Zegar słoneczny*, Warszawa 1978, s. 172. Wszystkie cytaty ze zbioru *Zegar słoneczny* (1978), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu ZS oraz numeru strony.

[55] *Plan nauki*, w: *Sprawozdania Dyrekcji C. K. IV Gimnazjum we Lwowie* obejmujące lata 1906–1913.

http://rcin.org.pl

dziwnego – pisał wieloletni dyrektor gimnazjum Parandowskiego – że z tak wszechstronnie założonej szkoły wychodził nasz wychowanek uzdolniony do podjęcia wszelkich zadań, jakie nań życie nakładało”[56].

O wyborze miejsca edukacji przyszłego prozaika zdecydował zapewne jego ojciec, który w roku szkolnym 1882/83 pełnił w IV Gimnazjum obowiązki zastępcy katechety religii greckokatolickiej, a rok później był zatrudniony jako katecheta[57]. Miał więc sposobność, by szczegółowo zapoznać się z programem instytucji, ocenić poziom intelektualny kadry nauczającej oraz przekonać się, jakie cele wyznaczała sobie placówka. Sam gruntownie wykształcony, pragnął zapewne tego samego dla swojego jedynego syna, wykazującego duże zdolności. W chwili wybierania dlań szkoły był już profesorem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego oraz pełnił funkcję egzaminatora synodalnego w Greckokatolickim Metropolitarnym Konsystorzu Lwowskim. Miał zatem wystarczającą wiedzę o działających w mieście placówkach szkolnych, a także możliwości finansowe, które pozwalały posłać potomka do każdej z nich[58]. Sam w młodości zaznał skromnego życia[59], pragnął więc zapewnić swojemu dziecku łatwiejszy start w dorosłość. Własne zatem doświadczenia determinowały wybór. Ksiądz Bartoszewski postawił na rozległą i solidną edukację jedynaka, a IV Gimnazjum zaliczane było do najlepszych we Lwowie.

Uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Marii Magdaleny 4 września 1905 dziesięcioletni Dunek rozpoczął mającą trwać 8 lat naukę w C.K. IV Gimnazjum we Lwowie. Uczniów tego gimnazjum wyróżniał charakterystyczny strój: granatowa bluza z aksamitnymi wyłogami, szare spodnie, granatowe pończochy, sukienna granatowa czapka rogatywka z aksamitnym otokiem, błyszczącym daszkiem oraz srebrną literą „G” i z numerem gimnazjum IV[60]. Tak ubrany młody gimnazjalista Jan codziennie pokonywał niewielki odcinek dzielący jego dom od budynku szkoły, usytuowanego przy ul. Nikorowicza 2 (obecnie

[56] Wincenty Śmiałek, *Pół wieku pracy naukowo-wychowawczej*, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie*, pod red. Władysława Kucharskiego, Lwów 1928, s. 4.

[57] Władysław Kucharski, *Przegląd historyczny 50-lecia Gimnazjum IV im. Jana Długosza we Lwowie*, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie…*, s. 49.

[58] Opłata szkolna za ucznia, którą należało uiścić w pierwszych 6 tygodniach każdego półrocza wynosiła 40 koron. Ponadto uczeń winien był złożyć przy wpisie 2 korony jako datek na zbiory naukowe oraz 1 koronę na cele zabaw szkolnych, uczniowie nowo wstępujący do Zakładu wnosili zaś opłatę wstępną w kwocie 4 koron, 20 halerzy. Zob. *Sprawozdania Dyrekcji C. K. IV Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1910*, s. 130.

[59] O tym fakcie świadczą podania młodego naukowca do Rady Wydziału Teologicznego z prośbą o zaliczkę w kwocie 200 zł rozłożoną na spłaty w 20 miesięcznych ratach. Zob. *Pismo Jana Bartoszewskiego z 9 maja 1888 r.*, DALO, f. 26, op. 5, spr. 71.

[60] Jan Parandowski, *Brat z wyboru*, „Tygodnik Powszechny” 1952, nr 50, s. 1–2. Uczniowie lwowskich gimnazjów, oprócz litery G i numeru placówki na czaku, na kołnierzykach mieli naszyte paski z oznaczeniem klasy, do klasy czwartej obowiązywały paski srebrne, a od piątej złote.

http://rcin.org.pl

Profesorska). Spotkał tam – jak już wspomniano – znakomite grono pedagogów. Dyrektorem był radca szkolny, dr Karol Petelenz[61], powołany na to stanowisko w roku szkolnym 1904/05. W roku następnym przeszedł w stan spoczynku, by otworzyć własną placówkę edukacyjną, czerpiącą ze wzorców angielskich[62]. Drugim i ostatnim, za czasów szkolnych Parandowskiego, dyrektorem gimnazjum był (wzmiankowany wcześniej) dr Wincenty Śmiałek[63], znakomity pedagog oraz filolog o wysokiej kulturze literackiej. „Jako dyrektor nad wszystko umiłowanej przez siebie szkoły podniósł ją na wyżyny największego rozwoju w całej jej historii" – pisał po jego śmierci Wiktor Hahn[64]. To za kadencji Śmiałka przeżywał przyszły autor *Mitologii* swoje pierwsze fascynacje naukowe i porażki, w tym również zagrożenie karnym wydaleniem w klasie VI. W murach owej szkoły poznał też wspomnianego już Władysława Witwickiego, doktora filozofii – z woli dyrektora Petelenza – nauczającego pierwszoklasistów matematyki. Po wielu latach stało się to tematem żartobliwych uwag, wymienianych między byłym uczniem a dawnym mistrzem, na temat dyrektora i jego zdumiewających decyzji. Pierwszy rok nauki w IV Gimnazjum zakończył Parandowski ze stopniem celującym[65].

Następne lata szkolnej edukacji pozwalały mu osiągać stopień pierwszy w klasyfikacjach. Wyjątek stanowiła tylko klasa VI. Wówczas to, za sprawą nauczyciela języka greckiego, prof. Władysława Bojarskiego, Parandowski został zakwalifikowany do egzaminu poprawkowego z tego przedmiotu. W sprawozdaniach dyrekcji za rok 1911 nazwisko Parandowskiego nie pojawia się w wykazie uczniów klasyfikowanych. Zapewne znalazło się w grupie gimnazjalistów „przeznaczonych do egzaminu poprawkowego", jednak w dokumentach szkolnych personaliów tej grupy uczniów nie ujawniano[66]. Wspominając tę historię po bez mała ćwierć wieku, autor *Mitologii* wyznał:

[61] Karol Petelenz (1847–1930), doktor filologii, dyrektor szkół w Sanoku, Stryju i we Lwowie. Autor podręczników do nauki języka niemieckiego. Członek Komisji dla Historii Oświaty w Polsce w Akademii Umiejętności w Krakowie. Zastępca Przewodniczącego Szkolnej Rady Okręgowej we Lwowie.

[62] Chodzi o prywatne Gimnazjum Męskie im. Adama Mickiewicza, typu humanistycznego, którego właścicielem był dr Karol Petelenz. Szkoła działała w latach 1906–1919. Uczęszczała do niej zamożna młodzież. Wśród innych gimnazjalistów grono to nie cieszyło się sympatią, a od inicjałów „AM" na czapkach złośliwie nazywano je „Akademią Matołków".

[63] Wincenty Śmiałek (1863–1943), filolog klasyczny. Od roku 1899 nauczyciel gimnazjalny w szkołach lwowskich. W latach 1907–1929 dyrektor IV Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie; członek tamtejszego Towarzystwa Filologicznego oraz Polskiego Związku Historyków Sztuki w Krakowie. Współpracownik Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

[64] Wiktor Hahn, *Wincenty Śmiałek*, „Pamiętnik Literacki" 1946, s. 392. Opinię tę potwierdziła Justyna Łukaszewska-Haberkowa (*Śmiałek Wincenty*, Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 51/1, Kraków 2016, s. 56).

[65] Zob. *Sprawozdania Dyrekcji C. K. IV Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1906*, s. 45.

[66] Zob. ibidem, s. 94.

http://rcin.org.pl

> Tej przygodzie zawdzięczam znajomość języka greckiego, którego podstawy zdobyłem wówczas za cenę wakacji. Odtąd znów szedłem w górę, w ósmej klasie należałem do najlepszych uczniów.[67]

Wobec sprawcy swoich kłopotów gimnazjalisty w gwarze uczniowskiej określanego imieniem Doksa, który całe życie nauczał greki i stenografii, zachował Parandowski szczególny sentyment. Tym większy, gdy okazało się – w trakcie przypadkowego spotkania w lwowskiej kawiarni – że Bojarskiemu nigdy nie było dane odwiedzić wymarzonej Grecji. Stary nauczyciel po latach z niekłamanym zachwytem słuchał opowieści dawnego ucznia o niepowtarzalnym blasku słońca Hellady[68].

Nie zostały jeszcze wspomniane wszystkie kłopoty, jakich doświadczył Parandowski na dwa lata przed ukończeniem gimnazjum. Poważniejszy w skutkach okazał się kolejny „występek", w wyniku którego przyszły pisarz został zawieszony w prawach ucznia i wyłącznie zabiegom najbliższych zawdzięczał pozostanie w szkole. Rzecz dotyczyła drobnego z pozoru przewinienia. Otóż upubliczniono obwieszczenie władz królewskiego stołecznego miasta Lwowa zabraniające – pod karą administracyjną – właścicielom szynków, restauracji, kawiarni, cukierni, bufetów itp. przyjmować w lokalach młodzież szkolną (zarządzenie z 27 kwietnia 1911). O obowiązku przestrzegania powyższego zarządzenia informowała Rada Szkolna Krajowa specjalnym pismem z 4 maja 1911[69]. Nietrudno sobie wyobrazić, jak na to zarządzenie zareagowała młodzież. Lokale, owoc zakazany, stały się przedmiotem szczególnego zainteresowania, nieomal pożądania. Obecność uczniów w takich miejscach nauczyciele traktowali jako poważne wykroczenie przeciw dyscyplinie, a na winowajców czekały surowe kary, włącznie z relegowaniem ze szkoły. Winnym złamania tego właśnie zakazu i ofiarą wynikających stąd problemów stał się szesnastoletni wówczas Parandowski. Po raz pierwszy w życiu przekroczył próg kawiarni, a już następnego dnia wieść o tym dotarła do dyrektora. Wezwany do gabinetu młodzieniec usłyszał:

> Nie szanujesz munduru… Nie szanujesz gimnazjum… Nie jesteś godny być tu dłużej. [zs 206]

[67] *Jak się uczyli współcześni, wybitni pisarze polscy. Jan Parandowski*, „Wiadomości Literackie" 1936, nr 11, s. 7.

[68] Parandowski sportretował swojego profesora w opowiadaniu *Doksa*, zamieszczonym w zbiorze *Zegar słoneczny*. Władysław Bojarski jest także autorem pierwszego *Podręcznika do stenografii polskiej. Według systemu Gabelsbergera-Polińskiego* (Lwów 1909).

[69] *Sprawozdania Dyrekcji C. K. IV Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1911*, s. 52.

http://rcin.org.pl

Jednak przygoda owa dla Parandowskiego zakończyła się pomyślnie. Wiele lat później opisał ją w opowiadaniu *Mona Lisa*. Wynika z niego, że pozostanie w szkole zawdzięczał interwencji matki u dyrektora placówki[70].

W następnym roku szkolnym, już jako uczeń klasy VII, włączył się w prace gimnazjalnego kółka literackiego. Dla słuchaczy wygłosił swoje pierwsze referaty: *Liceum wołyńskie w Krzemieńcu*, *Dziady wileńskie* i *Filozofia Mickiewicza*, odnotowane w dorocznych sprawozdaniach Szkoły[71]. Można jedynie przypuszczać, że odbyło się to w czytelni, jak bowiem wspominał niewiele starszy od Parandowskiego uczeń tego samego Gimnazjum: „Każda niemal szkoła [na terenie Galicji] posiadała taką czytelnię. Jeśli profesor opiekujący się z ramienia szkoły taką czytelnią był postępowy, to czytelnia stawała się terenem dyskusji na tematy literackie, społeczne, polityczne i artystyczne"[72]. Wstęp na takie spotkania miała także młodzież z innych szkół. Tytułem wyjaśnienia należy dodać, że jednym z opiekunów czytelni w Gimnazjum przy Nikorowicza był młody wówczas polonista, dawny wychowanek szkoły i późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego – wspomniany już Juliusz Kleiner.

W IV Gimnazjum dużą wagę przykładano do kultywowania pamięci o wielkich Polakach i o wydarzeniach istotnych dla narodu. W *Kronice zakładu* dołączonej do rocznych *Sprawozdań dyrekcji C. K. IV Gimnazjum we Lwowie* można znaleźć informacje o rozmaitych uroczystościach, w których obowiązkowo brali udział uczniowie. Są w niej zapisy o uczestnictwie młodzieży w ostatniej drodze Marii Konopnickiej (11 X 1910), w spotkaniach upamiętniających życie i twórczość Fryderyka Chopina (13 XI 1911) czy jubileuszowych obchodach 100. rocznicy urodzin

[70] Czy w istocie była to interwencja matki, gospodyni domowej, która w rozmowie z dyrektorem nie mogła dysponować bogatym zasobem argumentów? Może jednak należy uważniej przyjrzeć się passusowi z *Nieba w płomieniach* zawierającemu opis dnia, w którym szkołę odwiedza ojciec głównego bohatera Teofila Grodzickiego, Albin Grodzicki, radca dworu, by bronić syna przed relegowaniem z gimnazjum. „Było wpół do pierwszej. Zakład trwał w tępej ciszy, jaka poprzedza zakończenie ostatniej godziny. Grodzicki rozejrzał się po pustych korytarzach i podniósł wzrok ku schodom prowadzącym na drugie piętro, gdzie po smudze światła z południowych okien wędrowały ruchliwe pyłki kurzu. Znał smak tej pory dnia, suchy i cierpki, jak kredy, znał jej zapach metaliczny, jak atramentu, czuł ją w dotyku, gdy wszystko wydaje się szorstkie, a palce niecierpliwie skubią pod ławką rzemień, którym za chwilę obwiąże się książki i kajety, aby je zanieść do domu. Serce ścisnęło mu się na myśl, że miałaby to być dla Teofila ostatnia godzina w tych murach, i postanowił go ratować za wszelką cenę" (NP 154). Do rozmowy z dyrektorem placówki Albin Grodzicki staje jak równy z równym, z potyczki z księdzem także wychodzi zwycięsko. Zna swoją wartość i jest partnerem w dyskusji, doskonale zorientowanym w obowiązujących zasadach. Czy nie tak mogło przebiegać spotkanie dawnego katechety, obecnie profesora uniwersytetu, Jana Bartoszewskiego, występującego w roli obrońcy syna, z dyrektorem Gimnazjum? *Niebo w płomieniach*, Warszawa 1949, s. 154. Wszystkie cytaty z *Nieba w płomieniach* (1949), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu NP oraz numeru strony.

[71] Zob. *Sprawozdania Dyrekcji C. K. IV Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1912*, s. 114.

[72] Edmund Semil, *Przed drugą wojną była pierwsza. Wspomnienia uczestnika rewolucji*, Warszawa 1965, s. 35.

http://rcin.org.pl

Zygmunta Krasińskiego (9 III 1912). Tego typu działania, inicjowane i utrwalane przez szkołę, niewątpliwie wpływały na rozbudzanie zainteresowań uczniów. Niewykluczone, że ich refleksem jest zamieszczona na łamach „Polskiego Uniwersum" (1912, nr 6) rozprawa *Znaczenie narodowych wieszczów*, którą Parandowski napisał, będąc uczniem ostatniej klasy gimnazjalnej.

O umiejętnościach językowych gimnazjalisty Parandowskiego świadczy fakt, że czuł się on na tyle swobodnie, by w siódmej klasie przystąpić do tłumaczenia *Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit* Johanna Gottfrieda Herdera oraz jednego z tekstów Arthura Schopenhauera – dialogu poświęconego religii. Jednak praca translatorska nie zaprzątała jego uwagi tak dalece, by zamierzał ją kontynuować. W jednym ze szkiców już u schyłku życia wspominał:

> Zacząłem tłumaczyć jeszcze w gimnazjum, ale potem poniechałem i widzę jeszcze zeszyt do połowy zapisany, który latami wałęsał się wśród papierów w moim biurku, póki się nie rozsypał garstką popiołów, gdy rodacy Herdera spalili moje mieszkanie. [PZDC 74][73]

Dla ucznia zainteresowanego literaturą rok 1912 miał szczególne znaczenie. Przynosił dwie ważne dla świata kultury rocznice: 100-lecie urodzin Zygmunta Krasińskiego i 200-lecie urodzin Jeana-Jacques'a Rousseau. W związku z jubileuszem autora *Nie-Boskiej komedii* na łamach lwowskiego dziennika „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" pojawił się cykl artykułów pióra Parandowskiego poświęconych polskiemu romantykowi[74]. Tę publikację należy traktować jako udokumentowany debiut pisarski[75]. Według wspomnień samego autora nie był to wszakże jego pierwszy tekst ogłoszony drukiem. Gimnazjalista miał już za sobą dawniejsze próby literackie, za które jako uczeń był wynagradzany biletami do teatru, a na wakacje otrzymywał kartę kolejową na bezpłatny przejazd pierwszą klasą przez całą monarchię austro-węgierską, od Lwowa do Triestu[76]. Swoje ówczesne umiejętności literackie oceniał po latach z właściwym sobie dystansem:

[73] Jan Parandowski, *Filozofia*, w: *Pod zamkniętymi drzwiami czasu*, Warszawa 1975, s. 74. Wszystkie cytaty ze zbioru *Pod zamkniętymi drzwiami czasu* (1975), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu PZDC oraz numeru strony.

[74] Jan Parandowski, *Zygmunt Krasiński*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" 1912, nr 46–49, s. 1.

[75] Rok 1912 jako rok debiutu podaje Parandowski w opatrzonej własnoręcznym podpisem Ankiecie członkowskiej Związku Literatów Polskich, z 1 III 1952. Zob. *Teczka osobowa „Jan Parandowski"*, Biblioteka Donacji Pisarzy Polskich w Domu Literatury, nr inw. 1853.

[76] Niewykluczone, że były to honoraria za teksty publikowane w 1912 roku na łamach „Polskiego Uniwersum" (*Znaczenie narodowych wieszczów*), i „Przeglądu Politycznego, Społecznego i Literackiego" (*Zygmunt Krasiński* oraz *Tragicy greccy*). Mimo szerokiej kwerendy innych, poza wspomnianymi, sygnowanych tekstów Parandowskiego nie udało się odnaleźć.

http://rcin.org.pl

> Byłem nieposkromionym grafomanem. Zacząłem od epiki, pisałem poemat, którego akcja toczyła się na Borneo, wśród szczepu Dajaków. Bohaterowi dałem imię Sfodra, biorąc je po prostu ze słownika greckiego; jest to przysłówek, znaczy: gwałtownie, namiętnie... Gdyby zachowały się te wszystkie kartki i świstki, na których kropiłem swoje trzynastozgłoskowce, zebrałaby się całość o rozmiarach Mahabharaty. Każdy poeta czytany w szkole, każdy utwór «wpływał» na mnie natychmiast: pisałem liryki, dramaty, ballady, sielanki, bajki, nawet gawędy w guście [Wincentego] Pola. Jeden z zeszytów tych wierszy ocalał, jeśli zajrzeć do niego – ciarki człowieka przechodzą. Lecz wśród kolegów uchodziłem za poetę i cieszyłem się u nich pewnym szacunkiem. Zawdzięczałem to podstępowi, który niejednego grafomana ratował z opresji: pisałem bałamutnie, z pozorami „głębi".[77]

Owe pierwociny literackie nie przetrwały próby czasu, ich ślady można odnaleźć jedynie w szkicu *Moje początki literackie*:

> Ani jeden wiersz nie ocalał. Przyszła pora na inne, może lepsze, a może tylko bardziej dostosowane do smaku naszych czasów, dość, że zdobyły mi w całym czwartym gimnazjum trwałą reputację poety. [S I 12][78]

Po opublikowaniu cyklu artykułów o Krasińskim, redaktor lwowskiego „Przeglądu Politycznego, Społecznego i Literackiego" Ludwik Masłowski[79] zamówił u Parandowskiego podobne opracowanie, z okazji przypadającej w tym samym roku 200. rocznicy urodzin Rousseau. Propozycja, aczkolwiek wielce zaszczytna, wywołała popłoch młodego pisarza. Perspektywa łączenia nauki szkolnej ze studiowaniem dzieł francuskiego myśliciela rysowała się niezbyt zachęcająco. W przypadku szkiców o Krasińskim zadanie okazało się nieco łatwiejsze, ponieważ jego dzieła należały do kanonu lektur szkolnych, natomiast twórczość autora *Umowy społecznej* daleko wykraczała poza zakres wiedzy gimnazjalisty. Niepodobna było jednak odmówić. Co ciekawe, redaktor periodyku nie zdawał sobie sprawy, że autor felietonów jest jeszcze uczniem. Młody zaś człowiek nie miał odwagi pojawić się w redakcji w gimnazjalnym mundurku. Doskonałym rozwiązaniem w tej sytuacji okazała się poczta, dzięki której Parandowski mógł przesyłać teksty bez

[77] *Jak się uczyli współcześni, wybitni pisarze polscy. Jan Parandowski...*

[78] Jan Parandowski, *Moje początki literackie*, w: *Szkice. Seria pierwsza*, Warszawa 1953, s. 12. Wszystkie cytaty ze zbioru *Szkice. Seria pierwsza* (1953), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu S I oraz numeru strony.

[79] Ludwik Masłowski (1847–1928), publicysta, tłumacz, redaktor. Weteran powstania styczniowego, studiował medycynę i nauki przyrodnicze w Paryżu. Po powrocie do Polski podjął działalność wydawniczą we Lwowie. Tłumacz prac Darwina (*O pochodzeniu człowieka*; *Dobór płciowy*). Był pierwszym redaktorem „Kuriera Lwowskiego" oraz wydawanego we Lwowie dziennika „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" (1912–1914).

http://rcin.org.pl

konieczności osobistego stawiania się w siedzibie „Przeglądu Politycznego, Społecznego i Literackiego". Nieocenioną pomoc w pracy nad tekstem niosły zasobne zbiory Ossolineum. Czytelnia lwowskiej książnicy była miejscem, gdzie przyszły autor *Mitologii* sumiennie studiował dzieła genewskiego filozofa. W stosunkowo krótkim czasie powstała rozprawka *Rousseau. Szkic literacko-filozoficzny*. Musiała zyskać niemałe uznanie w oczach redaktora pisma, bo zdecydował się publikować ją na pierwszej stronie, w kilkunastu kolejnych numerach dziennika [80].

Zainteresowanie nauką wyniósł Parandowski z domu rodzinnego, w którym – jak można sądzić – przewodnikiem po meandrach myśli filozoficznej był dla chłopca ojciec. To zapewne z jego inspiracji syn, będąc jeszcze uczniem gimnazjum, prenumerował periodyk „Eos", założony i redagowany przez Ludwika Ćwiklińskiego, ówczesnego prezesa Towarzystwa Filologicznego. W ostatniej klasie angażował się już w prace szkolnego kółka filozoficznego i na jego forum wygłaszał referaty poświęcone rozmaitym nurtom tej dziedziny, w tym przedsokratykom na podstawie podręcznika *Historia filozofii greckiej* autorstwa Stefana Pawlickiego. O dogłębnym przestudiowaniu książki świadczy liczba prelekcji Parandowskiego. W szczegółowych sprawozdaniach dyrekcji odnotowano wszystkie – w sumie 14 [81].

> Był to rok 1913, kiedy po raz pierwszy stanąłem na katedrze szkolnej, by mówić o Talesie i filozofach jońskich. Koledzy obdarzali mnie sympatią, czasem mi nawet na potwierdzenie tego dawali szturchańca, tak byli ze mnie dumni. [82]

Na intelektualną formację Parandowskiego niewątpliwie duży wpływ miały dokonania i spuścizna duchowa ojca. Panująca w domu atmosfera szacunku dla wielowiekowej tradycji filozoficznej sprawiła, iż z czasem ten świat, odległy i fascynujący, stał się nieodłączną częścią osobistego doświadczenia przyszłego autora *Mitologii*. Młodzieńczy nawyk rozległej lektury znacznie ułatwiała zasobna biblioteka znajdująca się w domu rodzinnym. Ozdobą owego księgozbioru było dzieło krakowskiego filozofa, które po latach stało się tematem osobnego szkicu wspomnieniowego:

> Ta książka była zawsze w naszym domu, w oszklonej szafie, i przez całe dzieciństwo patrzyłem na nią: tom w czarnej płóciennej oprawie ze złotymi literami na grzbiecie. Kiedy umiałem je odczytać, okryły się nową tajemnicą: Pawlicki – *Filozofia grecka*. I tak z roku na rok rosłem z zagadką, która w niewytłumaczony

[80] „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" 1912, nr 260–278, s. 1.

[81] *Sprawozdania Dyrekcji C. K. IV Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1913*, s. 58. Niestety, tytułów prelekcji nie podano.

[82] *Jan Parandowski mówi o wpływie antyku na literaturę współczesną, szanse powieści i...*, [rozm.] Lesław M. Bartelski, „Kultura" 1964, nr 6, s. 5.

http://rcin.org.pl

> sposób kusiła mnie i zatrzymywała moją uwagę. W pewien wieczór ktoś z gości przy kartach wymówił nazwisko: Pawlicki, ojciec Pawlicki, i przez kilka minut opowiadał o ciekawej postaci, znanej wszystkim w Krakowie. Miałem już dwanaście lat, słuchałem uważnie. [PZDC 69]

Znaczący wpływ na gimnazjalistę wywarł również Jan Szczepański, nauczyciel języków starożytnych, który dokładał wszelkich starań, by odsłonić przed uczniami piękno prozy łacińskiej. Czynił to za pośrednictwem jednego z jej największych twórców – Cycerona. Ten właśnie pisarz przez artyzm swoich dzieł oraz ich ładunek kulturalny szczególnie przykuwał uwagę profesora, który z myślą o uczniach szkół średnich przygotował *Wybór mów* Lwów (1913) oraz *Wybór z pism retorycznych, filozoficznych i listów* Cycerona Lwów (1914). Ambicją pedagoga było łączenie nauki języka z poznawaniem kultury rzymskiego antyku. Lekcje łaciny Szczepańskiego stawały się szkołą dialogu, w którym każdy z uczestników miał swój udział. Tak o zajęciach odbywanych pod kierunkiem tego dydaktyka pisał wiele lat później jego wybitny uczeń, Jan Legowicz: „Była to koncepcja nauczania łaciny jako rozumnego wysłowiania językowego, a nie języka jako takiego, koncepcja, według której język jako układ znaków nie zamyka się tylko w składni, czy gramatyce, lub w formalnie poprawnej komunikatywności, ale że jest przekazywaniem nurtujących myśl treści i środkiem we współuczestniczeniu kulturowym ludzkości. Dlatego ucząc się tzw. «słówek», uczyliśmy się u Szczepańskiego znajomości świata starożytnego wyrażanego wprawdzie w jego języku i zarazem otwieranego problemowo na bliską wówczas i w perspektywie historycznej ukazywaną rzeczywistość życia. Koncepcja łaciny żywej i pozbawionej wyjałowiającej nudy”[83]. Ten właśnie dydaktyk zaszczepił w Parandowskim miłość do Cycerona, zadając uczniom jako lekturę domową *Sen Scypiona* (*Somnium Scipionis*). Jak pisarz po latach wyznawał, że wtedy właśnie:

> Lody prysły. W tej wizji zaświatów Cyceron przemówił do mnie jak nigdy dotąd. [LK 193]

Niemal dwadzieścia lat później Szczepański zaprosił byłego ucznia, miłośnika kultury i literatury antycznej, do współpracy przy pisaniu kompendium *Kultura klasyczna w zarysie* (1931). Na kartach dziennika Parandowskiego można znaleźć echa wspomnień z tego okresu:

> Często wracam pamięcią do lat szkolnych i z głęboką sympatią odnajduję we wspomnieniu wiecznie żywe postaci moich nauczycieli. Myślę o nich z szacunkiem

[83] Jan Legowicz, *Łacina w dawnej szkole. (Wspomnienie o Janie Szczepańskim)*, „Meander” 1982, nr 2, s. 101.

http://rcin.org.pl

> i wdzięcznością. Jeśli miałbym jednego z nich wyróżnić, sądzę, że byłby nim Jan Szczepański, który przez cztery lata, od piątej klasy gimnazjalnej do matury, uczył mnie łaciny, wtajemniczając jednocześnie w świat kultury klasycznej. Po latach spotkaliśmy się w tym właśnie świecie, opracowując wspólnie obraz kultury klasycznej, i na tej książce nasze dwa nazwiska są złączone. To rzadki przykład wiernego sojuszu z doskonałym nauczycielem. [LK 268]

Do ulubionych lektur gimnazjalnych przyszłego pisarza należały dialogi Platona: *Eutyfron*, *Uczta*, *Fajdros*, *Gorgias* oraz *Listy* Cycerona, czytane i komentowane w języku oryginału. *Dialogi* Ateńczyka odkrywały przed młodzieńcem ład i harmonię, *Listy* Rzymianina ujawniały wrażliwość współczesnego człowieka, niwelując dzielący go od czytelnika przedział 2 tysięcy lat. Zapewne właśnie owe lektury sprawiły, że w przyszłości Parandowski w swojej prozie zawsze będzie stosował zasadę ładu i umiaru, która stanie się cechą wyróżniającą jego pisarstwo. I choć nie wszystko u starożytnych budziło zachwyt gimnazjalisty, to okres „między świtem Grecji a zachodem Rzymu" miał dla Parandowskiego szczególny urok. Po kilku dekadach dał temu wyraz na łamach „Meandra":

> Opuszczałem jednak gimnazjum z głęboką namiętnością do antyku, brałem ją po prostu jako fakt, którego nic już nie zmieni. [*ws* 198][84]

Latem 1913, na rok przed Wielką Wojną, mającą radykalnie wpłynąć na losy świata, Parandowski zakończył gimnazjalną edukację jako jeden z najlepszych uczniów. Miał wszakże świadomość, że tak wysoką lokatę zawdzięcza niezwykłej życzliwości nauczyciela matematyki, profesora Kazimierza Strutyńskiego. „Królowa nauk" stała się zmorą przyszłego pisarza do tego stopnia, że w ostatnich klasach gimnazjum profesor nigdy go nie pytał – w słusznej obawie, że „odpowiedź jego samego okryje hańbą"[85]. Co więcej, pomógł mu również wyjść obronną ręką z egzaminu maturalnego:

> Zadanie maturalne zakomunikowano mi w sekrecie dzień naprzód, zrobiłem je z pomocą przyjaciela, wyuczyłem się na pamięć, przed komisją egzaminacyjną stanąłem pewny siebie i w mgnieniu oka pokryłem tablicę mnóstwem cyfr i liter, jakby duch Gaussa wrócił na ziemię, wcieliwszy się we mnie. Niestety, wmieszał się w to profesor, który zadał mi pytanie, pozostające w niewątpliwym i łatwym związku

[84] Jan Parandowski, *Antyk i ja*, w: *Wspomnienia i sylwety*, Warszawa 1960, s. 198. Wszystkie cytaty ze zbioru *Wspomnienia i sylwety* (1960), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu ws oraz numeru strony.

[85] *Jak się uczyli współcześni, wybitni pisarze polscy. Jan Parandowski...*

http://rcin.org.pl

> z moją wyborną pracą na tablicy, lecz to pytanie zaskoczyło mnie jak somnambulika nagły okrzyk. Przez chwilę groziła katastrofa, było aż nadto widoczne, że nie wiem co to jest «mantysa». Profesor sam wrychle dał mi się wymknąć z zasadzki.[86]

W *Wykazie abiturientów, którym przyznano świadectwo dojrzałości* w terminie letnim 1913[87] przy nazwisku Parandowskiego w rubryce „Religia" wpisano – greckokatolicka, a w rubryce „Zamierzone studia dalsze" – Wydział Filozoficzny.

Z galicyjskiego gimnazjum przyszły autor *Mitologii* wyniósł, zaszczepiony przez nauczycieli, kult dla świata starożytnej kultury i obyczajowości, zainteresowanie dla nauk humanistycznych i szacunek dla sztuki. Nauczycielom tamtejszym zawdzięczał swój fundament intelektualny. Tu rozwinęły się pasje naukowe Parandowskiego, którym już od młodości oddawał się z zapamiętaniem. W murach placówki zdobywał pierwsze szlify pisarskie i odczuwał dumę na widok opublikowanych własnych tekstów. Opuszczał szkołę w przekonaniu, iż jego przeznaczeniem jest toga i biret uniwersytecki[88].

W latach profesury na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim głosił Parandowski, że maturzysta po dawnym klasycznym gimnazjum galicyjskim więcej umiał z łaciny i greki niż współczesny absolwent filologii klasycznej[89]. Zalety edukacji klasycznej cenił przez całe życie i ubolewał nad poziomem kształcenia współczesnych humanistów, szczególnie w zakresie umiejętności swobodnego korzystania z tekstów autorów starożytnych:

> Ja w gimnazjum uczyłem się łaciny i greki w tak szerokim zakresie, jaki się dzisiaj wydaje wręcz nieprawdopodobny. Wiele temu zawdzięcza struktura mojego umysłu i nie wyobrażam sobie, jak bym się mógł obejść bez bliskiego współżycia ze światem, z którego pochodzą najwznioślejsze natchnienia. To współżycie wyraziło się w moich książkach, tematy antyczne tam nieomal przeważają. [PZDC 32]

Miasto nad Pełtwią, jego atmosfera i ludzie, miało zasadniczy wpływ na kształtowanie się światopoglądu, rozwijanie zainteresowań czy wreszcie wybór drogi życiowej młodego Jana. Na galicyjskiej mapie przełomu XIX i XX w. Lwów pozostawał zjawiskiem wyjątkowym. Obok Krakowa był najbardziej dynamicznie rozwijającym się miastem regionu. Przyciągał artystów, pisarzy, intelektualistów. Lwowska scena teatralna śmiało mogła konkurować z krakowską i warszawską. Szkoły i uczelnie tego miasta cieszyły się zasłużoną renomą, zatrudniały najlepszych wykładowców

[86] Ibidem.

[87] *Sprawozdania Dyrekcji C. K. IV Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny 1913*, s. 82.

[88] Zob. *Jak się uczyli współcześni, wybitni pisarze polscy. Jan Parandowski...*, s. 7; Jan Parandowski, *Antyk i ja...*, s. 198; idem, *Wspomnienia i sylwety*, s. 196.

[89] Jerzy Starnawski, *Sylwetki lubelskich humanistów XIX i pierwszej połowy XX wieku*, Lublin 2004, s. 229.

http://rcin.org.pl

i kształciły doskonałą kadrę, która przez wiele lat stanowiła intelektualną bazę dla odradzającej się państwowości. W takim otoczeniu dorastał przyszły autor *Alchemii słowa*.

> Ta atmosfera humanistyczna mi odpowiadała, wchodziło bowiem w grę coś nieuchwytnego; nie umiałbym odpowiedzieć, co mnie skłoniło do antyku – działo się to w sferze uczuć, skłonności, upodobań, zawsze nieuchwytnych. Może wpłynął na to również wiek XIX ze swą skłonnością do badań historycznych i rzetelności naukowej.[90]

[90] *Jan Parandowski mówi o wpływie antyku na literaturę współczesną, szanse powieści i*...., s. 5.

http://rcin.org.pl

Pierwsze podróże i początek studiów wyższych

Tuż po maturze, w towarzystwie matki, wyruszył Parandowski w kilkutygodniową podróż do Włoch. Jej trasa obejmowała odwiedzaną podczas uczniowskich wakacji Wenecję, natomiast po raz pierwszy miał szansę zobaczyć skarby renesansowej Florencji, w tym zbiory Galerii Uffizi, a także zabytki Rzymu. Wyprawa szczególnie ważna dla przyszłego studenta filologii klasycznej i archeologii, którym miał wkrótce zostać. Było to otwarcie nowego szlaku, pielgrzymował nim po wielekroć aż do późnej starości. W Rzymie oboje z matką zamieszkali w Fischer's Park Hotel przy via Sallustiana. Reminiscencje z pierwszego spotkania z Wiecznym Miastem zostały zawarte w opowiadaniu *Figliuolo*, gdzie można znaleźć jeden z nielicznych portretów matki. W pamięci syna na zawsze pozostała piękną, zadbaną, a nade wszystko głęboko wrażliwą kobietą, zdolną do zachwytu nad urodą miejsca i podziwu dla rozległej wiedzy dorastającego młodzieńca.

> Matka słuchała mnie jak nigdy dotąd. Mówisz mi zawsze, że ofiarowałam ci Rzym za maturę. A ja sobie myślę, że to ty mi go ofiarowałeś. Kiedyśmy wreszcie stanęli na terasie Monte Pincio, odetchnęła głęboko, zmrużyła oczy od blasków, które słońce krzesało w setkach wież, w dachach domów lśniących jak lustra. Na pierwsze moje słowa dała znak ręką, że nie chce nic słyszeć. Rozumiałem: pragnęła wziąć w siebie to miasto w chaosie domów i kościołów, obrzeżone mglistym horyzontem, opieczętowane tajemnicą, najpiękniejsza przygoda jej życia, baśń z rozdroża.[1]

Na kartach pisanego po niemalże pół wieku dziennika wciąż powracają echa pierwszego pobytu w Wiecznym Mieście:

> Po maturze, byłem po raz pierwszy w Rzymie. Niezapomniane chwile! Wędrówki po Forum Romanum, gdzie nie omijałem ani jednego kamienia, wypełniały mi kilka godzin dziennie. Ze szczególnym wzruszeniem wdrapywałem się na rostra,

[1] J. Parandowski, Figliuolo, w idem, *Akacja. Opowiadania*, Warszawa 1967, s. 56. Wszystkie cytaty ze zbioru *Akacja. Opowiadania* (1967), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu AO oraz numeru strony.

http://rcin.org.pl

> skąd ongi przemawiał Cyceron, i zachodziłem do kościoła S. Adriano, który stał na miejscu dawnej curii. Pośród ciszy tych ruin nawiedzało mnie echo jego słów, starałem się odgadnąć timbre jego głosu, odtworzyć sobie w wyobraźni jego postać, wyraz twarzy, gesty. I szmery tłumów, słuchających wielkiego mówcy. [LK 193]

Miał więc okazję porównać uwielbiane przez mieszkańców korso we Lwowie z prawdziwym rzymskim. Odtąd lwowskie korso w jego oczach nie miało już tego uroku co dawniej, zawsze przyćmiewało je wspomnienie wielkomiejskiego, kolorowego deptaka z miasta cezarów. Na rzymskim Via del Corso postanowił uzupełnić swoją garderobę o obowiązkowy element stroju młodego człowieka, czyli elegancką bambusową laseczkę, ozdobioną srebrną główką fauna, która dawała mu poczucie przynależności do świata bywałych w świecie młodzieńców, co więcej – na lwowskiej ulicy:

> Ta laseczka ściągnęła na mnie uwagę. W słońcu wrześniowym mój faun zuchwale połyskał i każdy przechodzień najpierw jego spostrzegł, po czym i mnie obrzucił ciekawym spojrzeniem. [AO 64]

Włoskie wakacje symbolicznie zamykały etap szkolnej edukacji. Przyszedł czas studiów uniwersyteckich, które Jan rozpoczynał w tym samym 1913 na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego. Uczęszczał na zajęcia do starego gmachu uniwersyteckiego, znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła św. Mikołaja. Według informacji na Karcie Wpisowej Katalogu Dziekańskiego Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego za rok akademicki 1913/1914 Jan Parandowski został zarejestrowany jako słuchacz zwyczajny Wydziału Filozoficznego z numerem indeksu 6144[2]. Podstawą przyjęcia było świadectwo dojrzałości z IV Gimnazjum we Lwowie. W rubryce „Wyznanie" zaznaczono „bezwyznaniowy", a w rubryce „Imię i nazwisko, stan i miejsce pobytu ojca (opiekuna)" widnieje adnotacja: „Opiek. X dr J. Bartoszewski"[3].

Rozległość zainteresowań początkującego studenta należy uznać za imponującą. Ogląd Katalogu Dziekańskiego pozwala stwierdzić, że w polu szczególnej uwagi

[2] Katalog Dziekański Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego, DALO, f. 26, op. 15, s. 645.

[3] Przywołane dokumenty i relacja wnuczki jednej z sióstr Julii Parandowskiej wskazują jednoznacznie na Jana Bartoszewskiego jako ojca Jana Parandowskiego. Myli się więc Piotr Łopuszański, który zarzuca wnuczce pisarza, Joannie Szczepkowskiej, opieranie się na domniemaniach i wyciąganie „zbyt pochopnych" wniosków w tej kwestii. W cytowanej już książce *Kto ty jesteś* Joanna Szczepkowska, za moją zgodą, korzystała ze zgromadzonej przeze mnie dokumentacji, choć jeszcze wówczas niekompletnej, oraz moich sugestii. Zob. Piotr Łopuszański, *Warszawa literacka w PRL*, Warszawa 2015, s. 253–255; idem, *Warszawa literacka w okresie międzywojennym*, Warszawa 2017, s. 250.

http://rcin.org.pl

Parandowskiego znalazły się wykłady i seminaria z zakresu filologii klasycznej, archeologii, historii sztuki i literatury:

> Zapisałem się na filozofię i filologię klasyczną, a liczba godzin poświęcona tej pierwszej była tak obszerna, że kwestor spojrzał na mnie z niedowierzaniem: „I chce pan to wszystko sumiennie wypełniać?" Odpowiedziałem dość gwałtownie, że taki jest mój zamiar i że dokładnie go przemyślałem. [PZDC 72]

Z filozofią zaznajamiał się pod kierunkiem prof. Kazimierza Twardowskiego[4], twórcy słynnej szkoły filozoficznej lwowsko-warszawskiej, którego uczniami byli również późniejsi przyjaciele Parandowskiego: Juliusz Kleiner[5], Ryszard Gansiniec[6], Władysław Witwicki. Na pierwszym roku studiów słuchał wykładów Twardowskiego na temat *Głównych kierunków etyki naukowej* oraz *Sceptycyzmu etycznego*, uczestniczył też w seminariach profesora z zakresu filozofii i wstępu do psychologii. Ponieważ na wykłady Twardowskiego przychodziła tak ogromna rzesza słuchaczy, że nie mogło ich pomieścić nawet największe podówczas lwowskie audytorium w starym budynku uniwersyteckim przy ulicy św. Mikołaja, musiały odbywać się w specjalnie wynajmowanej sali kina Apollo[7]. A i tak – wspominał Parandowski – wielu studentów mogło jedynie zadowolić się miejscami stojącymi i z zadziwiającą ekwilibrystyką starać się robić jakiekolwiek notatki[8]. W tym okresie asystentem prof. Twardowskiego był dr Stefan Błachowski, z którym ćwierć wieku później przyjdzie pisarzowi spędzić dwa lata podczas okupacji niemieckiej w majątku Planta pod Opatowem. Postać profesora Błachowskiego,

[4] Kazimierz Twardowski (1866–1938), filozof i psycholog. Twórca lwowsko-warszawskiej szkoły filozoficznej. W 1895 podjął pracę na Uniwersytecie Lwowskim, w czasie I wojny światowej pełnił funkcję rektora tej uczelni. Był znakomitym dydaktykiem, a jego wykłady uniwersyteckie, obowiązkowe dla studentów Wydziału Humanistycznego i Wydziału Prawa, cieszyły się dużą popularnością. Założyciel Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Do jego uczniów zaliczali się m.in. Kazimierz Ajdukiewicz, Roman Ingarden, Tadeusz Kotarbiński, Manfred Kridl, Juliusz Kleiner.

[5] Juliusz Kleiner (1886–1957), historyk i teoretyk literatury. Wybitny znawca i wydawca dzieł Słowackiego, Mickiewicza i Krasińskiego. Początkowo nauczał w gimnazjach lwowskich, od 1912 wykładał na Uniwersytecie Lwowskim. W 1916 został profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, a w latach 1918–1920 Wolnej Wszechnicy Polskiej. Od 1920 na Uniwersytecie Jana Kazimierza; profesor i kierownik Katedry Literatury Polskiej; dziekan Wydziału Filozoficznego; prezes Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Po wojnie profesor KUL, a następnie UJ.

[6] Ryszard Gansiniec (1888–1958), filolog klasyczny. Pracownik wydawnictwa Corpus Medicorum przy Akademii Pruskiej (1912–1914) oraz Museum für Völkerkunde w Berlinie (1914–1915). Asystent Katedry Filologii Klasycznej Uniwersytetu Warszawskiego (1915–1917); profesor Uniwersytetu Poznańskiego (1919); w latach 1920–1939 profesor UJK. Żołnierz kampanii wrześniowej 1939. Po wojnie profesor UWr, a od 1948 UJ.

[7] Była to sala Filharmonii, od 1902 roku działającej we Lwowie przy ul. Chorążczyzny. W dni wolne od koncertów pełniła funkcję sali kinowej, a w razie potrzeby zastępczej auli uniwersyteckiej.

[8] *Filozofia*, w: *Pod zamkniętymi drzwiami czasu...*, s. 72.

http://rcin.org.pl

została sportretowana na kartach powojennej powieści Parandowskiego *Powrót do życia* (1961).

Tajniki języków klasycznych zgłębiał u prof. Stanisława Witkowskiego, ówczesnego prezesa Towarzystwa Filologicznego we Lwowie [9]. Dla studentów pierwszego roku prof. Witkowski prowadził wykłady z *Historii literatury helleńskiej* i *Historii języka greckiego*, uzupełnione w następnym semestrze o *Historię tragedii greckiej* oraz *Proseminarium łacińskie*.

Tajemnice archeologii odkrywał pod kierunkiem cenionego badacza i ówczesnego dziekana Wydziału Filozoficznego, prof. Karola Hadaczka [10]. Dzięki osobowości profesora przedmiot ten wzbudził jego zainteresowanie i tym zajęciom poświęcał najwięcej czasu i uwagi. Obejmowały one wykłady: *Wstęp do archeologii*, *Wybrane rzeźby starożytne*, *Architektura grecka*, *Fidiasz i jego epoka*, *Epoki metalowe*. Nadto uczestniczył w prowadzonym przez profesora przez cały rok *Proseminarium archeologicznym*. Nietuzinkową postacią był sam profesor, scharakteryzowany przez początkującego studenta zaledwie w kilku celnych zdaniach:

> Archeolog Hadaczek, prędki i nerwowy w ruchach, przenikający tych, co go mijali, niespokojnym spojrzeniem ciemnych oczu. Niekiedy przesuwał się własną bruzdą, bo powszechny szacunek zmiatał z jego drogi przechodniów. [AO 85]

Młody student, poważnie zainteresowany archeologią, wiosną 1914 wyruszył do Włoch, by na miejscu zebrać materiał do pracy nad epoką cesarstwa rzymskiego. W poszukiwaniu śladów monumentalnych budowli z tego okresu odwiedził Mediolan, Genuę, Florencję, Rzym i Neapol. Na podstawie inskrypcji udało mu się dowieść istnienia kilkuset amfiteatrów na terenie Imperium Romanum, czyli o wiele więcej niż podawały wcześniejsze opracowania naukowe. Efektem końcowym była rozprawa *Colosseum w stosunku do innych amfiteatrów rzymskich*, wygłoszona na seminarium prof. Hadaczka:

[9] Stanisław Józef Witkowski (1866–1950), filolog klasyczny. W obrębie jego zainteresowań znalazły się: papirologia, hellenistyka, literatura polsko-łacińska i historia starożytnego Egiptu. Od 1902 profesor Uniwersytetu Lwowskiego; od 1914 członek Akademii Umiejętności w Krakowie. W latach 1930–1933 pełnił funkcję rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza. W 1929 odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta. Podczas II wojny światowej przebywał we Lwowie, po wojnie zamieszkał w Warszawie.

[10] Karol Hadaczek (1873–1914), archeolog, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, członek Akademii Umiejętności oraz członek zwyczajny Instytutu Archeologicznego w Wiedniu. Prowadził badania naukowe w Grecji, Włoszech, Niemczech i Egipcie. W 1905 mianowany profesorem zwyczajnym objął kierownictwo Katedry i Zakładu Archeologii Klasycznej i Prehistorii Uniwersytetu Lwowskiego. Zginął śmiercią samobójczą.

http://rcin.org.pl

> Pisząc pracę o amfiteatrach rzymskich postanowiłem zaćmić Drexlera[11], który w uzupełnieniach do *Sittengeschichte* Friedländera[12] podał, jak mu się zdawało, kompletny spis wszystkiego. Wertując *Corpus* złapałem go na kilku przeoczeniach i byłem z nich dumny; te poprawki stały się ozdobą mej pracy i profesor Hadaczek przyznał mi nagrodę, którą miano mi wypłacić z początkiem nowego roku uniwersyteckiego. Historia jesieni 1914 roku jest zbyt dobrze znana, bym miał państwu objaśniać, dlaczego nie dostałem owych obiecanych dwustu koron. [GŚ 46–47][13]

Nagrodzoną pracę przeznaczono do druku, niestety zaginęła po samobójczej śmierci profesora, który odebrał sobie życie na wieść o wybuchu wojny. Sukces pierwszego naukowego doświadczenia pozwolił studentowi snuć marzenia o coraz wyraźniej rysującej się przed nim przyszłości:

> Tak więc widziałem siebie w karierze naukowej z rosnącą bibliografią prac to polskich, to łacińskich, rzetelnie otulonych w przypisy, odsyłacze i „literaturę przedmiotu", może ich liczba dosięgnie Mommsenowskiej[14] tysiączki – na samą myśl o tym dostawałem rozkosznego zawrotu głowy. [*Antyk i ja*, ws 196–197]

Profesor Hadaczek był dla Parandowskiego postacią na tyle ważną, że związane z nim wspomnienia wracały po latach ze zdwojoną siłą. W szkicu poświęconym innemu historykowi, Tadeuszowi Wojciechowskiemu, po raz pierwszy zamieścił relację z ostatniej drogi lwowskiego uczonego:

> Było to na dzień przed wigilią r. 1914. Z garstką profesorów i studentów odprowadzałem na cmentarz łyczakowski Karola Hadaczka. Nie czekała nas daleka droga. Prowadziła ona z kostnicy cmentarnej na sam skraj poświęconej ziemi. Nie rozumiałem tej samobójczej śmierci i do dziś nie umiem jej sobie wytłumaczyć. Hadaczek był dziekanem, kiedy wstąpiłem na uniwersytet i on mnie immatrykulował.

[11] Hans Drexler (1895–1984), niemiecki filolog klasyczny i filozof. Autor prac z zakresu historiografii rzymskiej oraz filozoficznych koncepcji wartości.

[12] Mowa o dziele *Darstellungen aus der Sittengeschichte Roms: In der Zeit von Augustus bis zum Ausgang der Antonine* Ludwiga Friedländera (1824–1909).

[13] *Rodecki*, w: *Godzina śródziemnomorska*, Warszawa 1956, s. 46–47. Wszystkie cytaty ze zbioru *Godzina śródziemnomorska* (1956), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu GŚ oraz numeru strony.

[14] Theodor Mommsen (1817–1903), historyk, poeta oraz prawnik niemiecki, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za 1902. Autor m.in. *Historii rzymskiej* wydanej w Warszawie w 1867 roku, a nade wszystko pomysłodawca, i w dużej części wykonawca, wielotomowej, epigraficznej serii wydawniczej *Corpus Inscriptionum Latinarum*, zawierającej materiał inskrypcyjny ułożony według kryterium geograficznego.

http://rcin.org.pl

> Tego się nigdy nie zapomina. Nade wszystko jednak był moim profesorem. Na jego wykładach i seminariach spędziłem prawie połowę pierwszego roku moich studiów. Miałem doń sympatię i szacunek. Z osłupieniem patrzyłem na trumnę, która go tak nagle pochłonęła. [S II 202]

Z tego okresu wywodzą się również zainteresowania filozofią Nietzschego, Schopenhauera oraz Kanta skutecznie rozbudzone przez prof. Mścisława Wartenberga[15], metafizyka i znakomitego mówcę, który w największej sali starego uniwersytetu prowadził wykłady dla studentów pierwszego roku: *Wstęp do filozofii* oraz *O filozofii Schopenhauera*. Życie Schopenhauera wydało się początkującemu studentowi na tyle intrygujące, że zapragnął upodobnić się zewnętrznie do niemieckiego uczonego poprzez zapuszczenie bokobrodów, które dumnie prezentował na młodzieńczej fotografii (ZS 135). Nietzsche pobudzał jego wyobraźnię ostrym aforystycznym stylem. Poznawanie filozofii Kanta traktował jako niezbywalny element gruntownego wykształcenia, wobec tego pilnie studiował dzieła królewieckiego filozofa, ale odstawiał „książkę na półkę z poczuciem spełnionego obowiązku". Najbliższe i najtrwalsze dla początkującego studenta okazało się zauroczenie filozofią grecką. Był pod wrażeniem lektury Platona i Ksenofonta, ale szczególne miejsce zajął Platon i jego dialogi studiowane w języku oryginału:

> Do dziś czuję drżenie serca, gdy zanurzałem się w ten nieporównany język i w jego głębinie odkrywałem koralowe atole dusz ludzkich w migotliwym świetle myśli. Te myśli wchodziły we mnie jakby nie ze słów, poczętych przed dwu i pół tysiącami lat, ale z mojej własnej substancji. I tak już zostało. Nie umiem czytać Platona inaczej niż w sobie samym. [PZDC 76]

Pierwszy rok studiów przyniósł też spotkania z profesorami: Bronisławem Kruczkiewiczem[16], który prowadził wykłady z *Epigrafiki łacińskiej* oraz *Proseminarium greckie*; z wykładającym *Logikę* Janem Łukasiewiczem[17]; znawcą starożytnego Wschodu Mojżeszem Schorrem, który studentów Wydziału

[15] Mścisław Wartenberg (1868–1938), filozof. Od 1903 profesor Uniwersytetu Lwowskiego; znawca i krytyk filozofii Kanta; autor wielu prac filozoficznych, w tym *Obrony metafizyki*.

[16] Bronisław Kruczkiewicz (1849–1918), filolog klasyczny; autor *Słownika łacińsko-polskiego do użytku szkół średnich* oraz szeregu rozpraw z zakresu filologii klasycznej i polskiego humanizmu, m.in. *O zarządzie państwa rzymskiego*; *O filozofii Lucjusza Anneusza Seneki*, *O Pawle z Krosna i Janie z Wiślicy*, *Royzyusz. Jego żywot i pisma*.

[17] Jan Łukasiewicz (1878–1956), logik, matematyk, filozof; wykładowca Uniwersytetu Lwowskiego, a następnie UJK; rektor Uniwersytetu Warszawskiego (1922–1923 i 1931–1932); minister WRiOP w rządzie Ignacego Paderewskiego; jeden z twórców polskiej szkoły matematycznej. Pracą *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa* zapoczątkował rozwój logiki matematycznej. Zaproponowany przez niego sposób zapisu wyrażeń matematycznych wykorzystywany jest we współczesnej informatyce.

http://rcin.org.pl

Filozoficznego wtajemniczał w zawiłości Babilonu i Biblii[18]; Władysławem Witwickim[19] wdrażającym niedawnych gimnazjalistów do *Ćwiczeń z estetyki*; Stanisławem Starzyńskim odkrywającym przed młodymi ludźmi zalety *Nauki obywatelskiej*[20] i ks. Szczepanem Szydelskim prowadzącym *Historię religii*. Na lwowskiej Alma Mater spotkał Parandowski wybitne osobowości, z których każda zapisała piękną kartę w nauce polskiej, a wyniki niektórych uczonych osiągały poziom światowy. Zaledwie po sześciu latach los ponownie zetknął byłego studenta pierwszego roku z przedwojennym wykładowcą *Historii religii*. To właśnie ksiądz Szczepan Szydelski, późniejszy dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Lwowskiego, w imieniu Wydziału wygłaszał mowę pożegnalną nad grobem prof. Jana Bartoszewskiego.

Wybuch I wojny światowej przerwał rozpoczęte studia, zniweczył też, jak wielokrotnie wspominał Parandowski, zaczątki kariery naukowej, przyczyniając się tym samym do narodzin pisarza. Czas internowania, rozstanie z domem rodzinnym przyspieszyły okres dojrzewania. Marzenia musiały ustąpić miejsca twardej rzeczywistości, która przyniosła zupełnie nowe doświadczenia. U schyłku życia, nawiązując do własnych młodzieńczych wyborów, z głębokim przekonaniem deklarował:

> Gdybym dziś zdał maturę, zrobiłbym to samo co w roku 1913 – zapisałbym się na uniwersytet i studiowałbym filozofię, filologię, archeologię i historię sztuki. Tym studiom zawdzięczam strukturę swej umysłowości, a są to nauki par excellence humanistyczne, ich przedmiotem jest rzecz ludzka w najwyższym, najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa. [LK 278–279]

[18] Mojżesz Schorr (1874–1941), historyk, orientalista, znawca prawa babilońskiego; członek Komisji Orientalistycznej przy Akademii Umiejętności; autor fundamentalnej pracy *Organizacja Żydów w Polsce*. Podejmował szereg inicjatyw związanych z poprawą oświaty i kondycji społecznej polskich Żydów; należał do współtwórców warszawskiego Instytutu Nauk Judaistycznych; ostatni rabin Wielkiej Synagogi na Tłomackiem. Podczas II wojny światowej wywieziony do ZSRR zginął w łagrze NKWD w Uzbekistanie.

[19] Władysław Witwicki (1878–1948), filozof, psycholog, tłumacz. Uczeń Kazimierza Twardowskiego. Nauczyciel w lwowskich gimnazjach i wykładowca filozofii na Uniwersytecie Lwowskim. Od 1920 profesor na Uniwersytecie Warszawskim. Wybitny znawca kultury starożytnej i tłumacz dzieł Platona z komentarzami.

[20] Stanisław Starzyński (1853–1935), prawnik, polityk, znawca prawa konstytucyjnego; profesor, dziekan następnie rektor Uniwersytetu Lwowskiego. Autor wielu prac z zakresu prawa konstytucyjnego, w tym *Konstytucji państwa polskiego*; był też współautorem, obok Ludwika Finkla, fundamentalnej pracy *Historia Uniwersytetu Lwowskiego*.

http://rcin.org.pl

Internowanie w Rosji (1915–1918)

W pierwszych miesiącach wojny wojska rosyjskie zmusiły armię austro-węgierską do odwrotu i 3 września 1914 zajęły Lwów. Armia carska wkraczała nie tylko do stolicy Galicji, ale także do jednego z najważniejszych ośrodków administracyjno-politycznych monarchii austriackiej. Zajmowała miasto, w którym działało ponad 50 szkół i uczelni; ukazywało się ponad 100 tytułów prasowych w różnych językach; funkcjonowało wiele instytucji kulturalno-naukowych oraz przemysłowo-handlowych. Tuż przed wkroczeniem Rosjan miasto opuściło wielu przedstawicieli władz cywilno-wojskowych, w tym jego namiestnik Witold Korytowski, rektor Uniwersytetu Lwowskiego Stanisław Starzyński, znaczna grupa profesorów, dyrektorzy szkół, nauczyciele, a nawet niektórzy duchowni[1]. Część profesorów Uniwersytetu pozostała jednak we Lwowie, starając się nadal pełnić swoje obowiązki. Jednym z nich był Jan Bartoszewski, który w tym czasie pracował w komisji egzaminacyjnej do spraw przewodów doktorskich pastoralnych na Wydziale Teologicznym[2]. Do Wiednia wyjechał także prezydent miasta, Józef Neumann. Zarządzanie aglomeracją przejął wiceprezydent dr Tadeusz Rutowski, mecenas sztuki, który sprawował władzę wspólnie z pozostałymi wiceprezydentami: Leonardem Stahlem i Filipem Schleicherem[3]. Rutowski swoją postawą w czasie inwazji rosyjskiej zjednał sobie uznanie i szacunek lwowian. „Starał się otoczyć opieką wszystkich potrzebujących pomocy w mieście, tak wysoko urodzonych,

[1] Zob. Henryka Kramarz, *Samorząd Lwowa...*, s. 35–38.

[2] Zob. Adolf Beck, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej w roku 1914/15*, Lwów 1935, s. 58.

[3] W nocy 2 września 1914 prezydium miasta Lwowa wydało odezwę do ludności: „Obywatele! Wojska monarchii mają cofnąć się na zachód. Wtedy wkroczą do Lwowa zwycięskie wojska rosyjskie. W takiej chwili wzywamy całą ludność miasta, aby – przez Boga! – zachowała godność, spokój, wystrzegała się popłochu, wybryków nierozważnych czy złych żywiołów! I wszelkiej prowokacji. Miasto otwarte, więc nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo. Cała poważna ludność oczekuje wypadków ze spokojem. Wszelki wybryk nierozważnej, czy szalonej jednostki przeciw wkraczającemu wojsku mógłby wywołać nieszczęścia. Wzywamy ludność, aby czuwała w imię dobra miasta i wszystkich obywateli nad spokojem i ładem w mieście. Sklepy, zwłaszcza z żywnością, mają być otwarte. Imieniem miasta Lwowa Prezydium: Dr. Rutowski, dr. Stahl, dr. Schleicher". *Odezwy i rozporządzenia z czasów okupacji rosyjskiej Lwowa 1914–1915*, Lwów 1916, s. 9.

http://rcin.org.pl

jak i biedaków”[4]. To on, stojąc na czele Prezydium Rady Miasta, powołał specjalne oddziały „Straży obywatelskiej”, do obowiązków której należało zachowanie spokoju w mieście i zapobieganie ekscesom oraz grabieży. W jej szeregi wstępowali przedstawiciele elity lwowskiej, w tym m.in. były namiestnik Galicji hrabia Leon Pniński czy poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego Stanisław Henryk Badeni[5]. Mądra i wyważona polityka prezydenta Rutowskiego czyniła życie mieszkańców bardziej znośnym i pozwalała przetrwać najtrudniejsze chwile. W kilka dni po zajęciu Lwowa przez armię rosyjską przestały się ukazywać pisma: „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki”, „Gazeta Narodowa” i „Gazeta Wieczorna”. Po krótkiej przerwie ta ostatnia, przy wsparciu prezydenta Rutowskiego, ponownie pojawiła się w sprzedaży. W czasie okupacji rosyjskiej do rąk lwowian trafiało pięć polskich pism codziennych: „Słowo Polskie”, „Kurier Lwowski”, „Dziennik Polski”, „Gazeta Wieczorna” i „Wiek”. Szczególnie „Wiek” oddał nieocenione przysługi ludności cywilnej, publikując na swoich łamach listę adresatów niedoręczonej poczty i zajmując się jej rozdysponowaniem[6]. Przez 10 miesięcy, do czerwca 1915, miasto pozostawało w rękach Rosjan. Dowództwo rosyjskie nakazało zamknięcie wszystkich szynków i winiarni oraz całkowitego wstrzymania sprzedaży alkoholu. Mieszkańcy zostali zobowiązani do oddania wszelkiej posiadanej broni, w tym także historycznej. Dla zagwarantowania spokoju w mieście dowództwo rosyjskie zażądało 16 zakładników (po czterech: Polaków, Żydów, Ukraińców i Starorusinów)[7]. Pierwszym wojennym gubernatorem Lwowa został pułkownik Sergiusz Szeremietiew, Rosjanin, którego wykształcenie, maniery i kultura osobista wywarły na mieszkańcach Lwowa jak najlepsze wrażenie. Po odwołaniu Szeremietiewa na jego następcę powołano Georgija Bobrinskiego[8]. Ten, w przeciwieństwie do swego poprzednika, „bezkompromisowo tępił polskość i religię katolicką, zwłaszcza unicką, dbając jednocześnie o subordynację mieszkańców wobec władzy rosyjskiej”[9]. Po objęciu funkcji generał-gubernatora natychmiast ogłosił przyłączenie Lwowa wraz z Galicją do macierzy – jedynej, niepodzielnej Rosji. Z determinacją rozpoczął też wdrażanie nowej polityki, zgodnie z którą cały

[4] Henryka Kramarz, *Tadeusz Rutowski. Portret pozytywisty i demokraty galicyjskiego*, Kraków 2001, s. 134.

[5] Zob. Józef Białynia Chołodecki, *Wspomnienia z lat niedoli i niewoli 1914–1918*, Lwów 1919, s. 7.

[6] Zob. Zieliński, *Lwów po inwazji rosyjskiej wrzesień–grudzień 1914. Opowiadanie naocznego świadka*, Wien 1915, s. 17.

[7] Zob. Obwieszczenie z dnia 3 IX 1914 podpisane przez prezydenta Rutowskiego; Rozkaz z 3 IX 1914 sygnowany przez komendanta 42 dywizji piechoty generał-porucznika von Rode, w: *Odezwy i rozporządzenia z czasów okupacji rosyjskiej…*, s. 10–11.

[8] Georgij Bobrinski (1863–1928), rosyjski wojskowy, generał-gubernator Galicji i Bukowiny w latach 1914–1915. Prezentował pogląd, że Galicja Wschodnia powinna zostać włączona do Rosji, Zachodnia zaś – wejść w skład państwa polskiego. Planował zniwelować polski charakter Lwowa poprzez połączenie miasta z sąsiadującymi gminami, w większości zamieszkałymi przez chłopów ukraińskich. Na czele generał-gubernatorstwa pozostawał do wycofania się Rosjan z Galicji w 1915. W 1919 wyemigrował do Francji.

[9] Henryka Kramarz, *Samorząd Lwowa…*, s. 42.

http://rcin.org.pl

teren Galicji Wschodniej został uznany za rdzennie rosyjski i prawosławny. Na okupowanym terenie zakazał działalności wszystkim bez wyjątku stowarzyszeniom, związkom i klubom, a na terenie Galicji Wschodniej i Łemkowszczyzny deklarował wprowadzenie języka rosyjskiego, rosyjskich praw i ustroju [10]. Deklaracje wkrótce wkroczyły w fazę realizacji. Rosjanie zamknęli uniwersytet, politechnikę oraz szkoły zarówno średnie, jak i ludowe. Wdrożono też nawracanie grekokatolików na prawosławie.

Szczęśliwie dla ludności miejscowej rządy Rosjan w mieście nie trwały długo. Odwrót armii carskiej z Galicji Wschodniej i Królestwa rozpoczął się, gdy połączone wojska niemieckie i austro-węgierskie przełamały linię obrony. Już w połowie maja 1915 dotarły nad San, a na początku czerwca odbiły twierdzę Przemyśl. Stało się jasne, że sprzymierzone wojska lada dzień wkroczą do Lwowa. Na murach miasta pojawiło się obwieszczenie, w języku polskim i rosyjskim, datowane według obu kalendarzy „Lwów, dnia 2 (15) czerwca 1915". Informowało ono, że dzięki przepustkom wystawionym przez kancelarię generał-gubernatora dla osób mających zamiar na własny koszt opuścić Lwów istnieje szansa na wyjazd do guberni Wołyńskiej. Ogłoszenie adresowane było do mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat, którym groził pobór w szeregi armii austriackiej [11]. Zaledwie tydzień po podaniu jego treści do wiadomości publicznej, 22 czerwca, wojska austriackie wkroczyły do Lwowa. „Groźba, że władze rosyjskie będą wywoziły mężczyzn zdolnych do służby wojskowej w chwili, gdy opuszczać będą Lwów, wisiała nad mieszkańcami miasta na długo przed jego ewakuacją. Pogłoski tego rodzaju pojawiły się po raz pierwszy z końcem lutego i od czasu do czasu powtarzały się ponownie. Pewną i postanowioną zdawało się to rzeczą dopiero, gdy policja w pierwszej połowie czerwca zaczęła nawiedzać mieszkania, tam sporządzać spis mężczyzn i notować ich wiek" – pisał ówczesny prorektor Uniwersytetu [12]. Skutecznie prowadzona przez Rosjan kampania propagandowa podsycała wśród ludności niepewność oraz lęk przed Niemcami i Austriakami, mobilizując ich do ucieczki. W czasie

[10] Józef Białynia Chołodecki, *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej. (3 września 1914 – 22 czerwca 1915). Z własnych przeżyć i spostrzeżeń*, Lwów 1930, s. 77.

[11] Oto jego treść: „W celu uniknięcia poboru męskiej ludności Galicji w wieku od lat 18 do 50 w szeregi armii austro-węgierskiej w miejscowościach mogących być opuszczonymi przez wojska rosyjskie, Głównodowodzący armiami południowo-zachodniego frontu rozkazał wszystkich takich mieszkańców, oprócz żydów, wysłać w granice Państwa Rosyjskiego, do guberni Wołyńskiej, pozwalając im wziąć ze sobą rodzinę, dobytek, trzodę i konie. Wobec tego proponuje się osobom mającym zamiar obecnie wyjechać do wyżej wymienionej guberni na własny koszt, że korzystać mogą, oprócz zwyczajnych pociągów, jeszcze z dodatkowych, które odchodzą z dworca głównego codziennie, począwszy od dnia 3 (16) czerwca, wieczorem. Wyjeżdżający koleją powinni zaopatrzyć się w przepustki, które wydaje Kancelarya Jenerał-Gubernatora. Dozwala się również wziąć z sobą mały bagaż". Ogłoszenie podpisał „Wojenny Jenerał-Gubernator Galicji, Jenerał-Adiutant hrabia Bobrinskoj". *Odezwy i rozporządzenia z czasów okupacji rosyjskiej...*, s. 48.

[12] Adolf Beck, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej w roku 1914/15*, s. 70.

http://rcin.org.pl

wycofywania się wojsk rosyjskich ze Lwowa jako zakładników wywieziono do Kijowa najważniejszych obywateli miasta, w tym prezydenta Rutowskiego oraz wiceprezydentów: Leonarda Stahla i Filipa Schleichera. Dwaj ostatni mogli powrócić do miasta dopiero po zakończeniu I wojny światowej. A dla zabezpieczenia proboszczów staroruskich przed prześladowaniami rządu austriackiego wzięto 37 zakładników trzech narodowości: 12 Polaków, 10 Ukraińców i 15 Żydów [13]. Wojna sprawiła, że na teren Rosji popłynęła wielusettysięczna fala uchodźców, wśród których byli artyści, literaci, krytycy i uczeni. Szacuje się, że w wyniku zarządzeń naczelnego dowództwa armii carskiej przesiedleniem na wschód objęto około 600 tys. Polaków [14]. Duża część polskiej inteligencji została internowana w głąb Rosji. W tej grupie znalazł się również Jan Parandowski jako poddany austriacki [15]. Dwudziestoletni student słusznie obawiał się ogłoszenia mobilizacji przez powracające do stolicy Galicji wojska austriackie. Podjął decyzję o dobrowolnym wyjeździe, nie będąc w tym zamiarze odosobnionym. Lwów opuszczali w pośpiechu znani i powszechnie poważani pisarze, jak Kornel Makuszyński czy Leopold Staff. Według badaczki twórczości Staffa, Ireny Maciejewskiej: „W ciągu kilkunastu dni wyjechało z miasta około 10 tysięcy osób" [16]. Nie wiadomo, czy Parandowski uległ propagandzie, czy chłodno kalkulował szanse i wybrał, we własnej ocenie bądź z podpowiedzi najbliższych, najlepsze dla siebie rozwiązanie. Nader skąpe informacje o tym okresie jego życia nie pozwalają odpowiedzieć na wiele pytań, m.in. o przebieg podróży, warunki czy współtowarzyszy. Zapewne rozkaz wyjazdu wskazywał odległą o niemal dwa tysiące kilometrów

[13] Pełną listę wywiezionych zakładników podaje Józef Białynia Chołodecki, *Wspomnienia z lat niedoli i niewoli 1914–1918*, s. 32–33.

[14] Niektóre źródła podają liczbę 600–700 tys. ludności internowanej, którą przesiedlono na wschód. Zob. Roman Dyboski, *Siedem lat w Rosji i na Syberii (1915–1921). Przygody i wrażenia*, oprac. Tomasz Bohun, Warszawa 2007, s. 13. Prace współczesnych badaczy rosyjskich szacują ogólną liczbę Polaków przebywających na terenie Rosji w okresie I wojny światowej na ok. 1,5 mln. Zob. *Polaki w Permskom kraje. Oczerki istorii i etnografii*, [oprac.] A.W. Czernych [i inni], Sankt-Peterburg 2009; wcześniejsza praca, np. Krystyny Sierockiej *Polonia radziecka 1917–1939* (Warszawa 1969), powołując się na źródła z 1915, podaje liczbę wychodźców polskich na około 900 tys.; Tadeusz Butkiewicz i Andrzej Ślisz w pracy *Udział Polaków w rewolucji październikowej i w obronie jej zdobyczy* (Warszawa 1967) ustalili łączną liczbę Polaków przebywających na terenie Rosji w czasie rewolucji na ok. 2,5 miliona.

[15] Myli się Jakub Zdzisław Lichański, pisząc: „Parandowski jako obywatel austriacki został wraz z rodziną deportowany w głąb Rosji". *Wtajemniczenia i refleksje. Szkic monograficzny o Janie Parandowskim*, Łódź 1986, s. 14. Zgodnie z wyżej cytowanym ogłoszeniem obowiązek wyjazdu dotyczył mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat. W 1915 roku matka Jana miała lat 56, ojciec 63. Oboje ze względu na wiek nie podlegali zarządzeniu o internowaniu. Ponadto pierwszy biograf Parandowskiego na podstawie autoryzowanych wywiadów pisze, iż w czasie pobytu w Woroneżu i Saratowie pisarz otrzymywał od matki pieniądze na utrzymanie, przesyłane za pośrednictwem Czerwonego Krzyża. Zob. George Harjan, *Jan Parandowski*, s. 23.

[16] Irena Maciejewska, *Leopold Staff*, t. 2: *Warszawski okres twórczości*, Warszawa 1973, s. 30.

http://rcin.org.pl

od Lwowa gubernię saratowską, a ściślej jej stolicę – Saratów[17]. Można jedynie snuć przypuszczenia, że za przykładem większości urzędników także obywatele dysponujący gotówką odbywali tę podróż pociągiem. Niewykluczone, że również w ten sposób dotarł w głąb Imperium przyszły autor *Mitologii*. W każdym razie Parandowski nigdy nie wspominał o uciążliwościach związanych z pokonaniem drogi od rodzinnego Lwowa po daleki Saratów. Nie doświadczył więc dramatu uchodźczego losu, jaki stał się udziałem tysięcy wypędzonych lub uciekających na wschód przed wojną.

Położone na wysokim brzegu Wołgi miasto Saratów nazwę swą wywodzi od tatarskich słów *sary tau*, oznaczających żółtą górę. Nawiązanie do historycznego epizodu ziem opanowanych pod koniec wieków średnich przez Tatarów w sposób symboliczny łączyło Wschód z Zachodem. Założone przez Rosjan w 1590, miało pełnić funkcję twierdzy obronnej. Na początku XX wieku zostało zdominowane przez niemieckich kolonistów. W okresie I wojny światowej niemal całkowicie zmieniło swoje oblicze. Uciekinierzy z ziem przyfrontowych, którzy tysiącami przybyli do Saratowa, ożywili je towarzysko i kulturalnie[18]. Z gubernialnej osady przeistoczyło się w tętniący życiem ośrodek, skupiający duży potencjał intelektualny. Przeniesiono tu wiele ważnych instytucji, w tym kijowski Uniwersytet Św. Włodzimierza. „Saratów kipiał wtedy życiem młodzieży, zgromadzonej w kilku wyższych zakładach naukowych, ewakuowanych tutaj. Studenckie stołówki, domy akademickie, a także kabarety i miejsca zabaw wyrosły jak grzyby po deszczu" – wspominał Iwaszkiewicz, który przyjechał do miasta w styczniu 1916, by przystąpić do egzaminów na Uniwersytecie Kijowskim. Wyprawę określił jako jedną z najciekawszych podróży, „otarcie się po raz pierwszy o prawdziwą «głęboką» Rosję i zrozumienie wielkiego kontrastu, jaki pomiędzy Rosją a Ukrainą istnieje"[19].

Przymusową wywózką w głąb Rosji objęto również 130 różnych zakładów przemysłowych, urzędów, banków, a także ok. 200 instytucji oświatowych i zakładów naukowych, często wraz z pracownikami[20]. Interesującym dokumentem jest rozkaz głównodowodzącego wojsk rosyjskich, przesłany 12 VI 1915 do generał-gubernatora Bobrinskiego. Dokument, przeznaczony wyłącznie do użytku władz rosyjskich, trafił do prywatnych rąk, a po opuszczeniu Lwowa przez wojska

[17] Myli się Piotr Łopuszański, który pisze, że Parandowski w okresie I wojny światowej przebywał w Charkowie. Zob. Piotr Łopuszański, *Warszawa literacka w okresie międzywojennym*, s. 38.

[18] Wedle sprawozdań Komitetu Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżnej Tatiany Nikołajewny do spraw Okazania Doraźnej Pomocy Ofiarom Wojny w okresie pierwszej wojny światowej tylko do guberni Saratowskiej przybyło 140 754 wygnańców, z czego zaledwie 22 844 pozostawało pod opieką organizacji polskich. Zob. Tomasz Dąbal, *Polacy Związku Radzieckiego. Ich pochodzenie, udział w rewolucji październikowej i w budownictwie socjalistycznym. Szkic historyczno-opisowy*, Moskwa 1929, s. 57.

[19] Zob. Jarosław Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 2010, s. 144.

[20] Artur Kijas, *Rosja i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich*, w: *Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii*, pod red. Kazimierza Dopierały, t. 4, Toruń 2005, s. 276.

http://rcin.org.pl

okupacyjne został opublikowany w jednym z lokalnych dzienników. Dotyczył wywożenia, w razie odwrotu ze Lwowa i z innych miast, maszyn fabrycznych i ich części miedzianych, zapasów skór, lekarstw, instrumentów chirurgicznych, sukna mundurowego, a z instytucji rządowych przedmiotów o znacznej wartości historycznej i artystycznej oraz przesyłania ich do Kijowa, gdzie miały pozostać pod opieką osób z administracji, które specjalnie w tym celu zamierzano ewakuować ze Lwowa[21].

W charakterze jeńca cywilnego Parandowski spędził w Rosji bez mała trzy lata. Początkowo przebywał w Woroneżu, nie wiadomo jednak, czy był to zaledwie przystanek w dalekiej drodze, czy dłuższy pobyt, a następnie w Saratowie, skąd obserwował rozwój wypadków 1917 roku. W jednej z nadwołżańskich guberni przeżył rewolucję lutową i listopadową. Młody, wykształcony, inteligentny obserwator mógł niejako od środka przyjrzeć się zachodzącym na jego oczach zmianom. Intuicja badacza podpowiadała mu, że wydarzenia, których jest świadkiem, mają wymiar historyczny. Skrupulatnie zbierał wszelkie materiały dokumentujące narodziny i rozwój ruchu bolszewickiego. Był świadomy tego, jak niewielka jest wśród Polaków wiedza na temat współczesnej Rosji i doskonale rozumiał potrzebę informowania rodaków w tym zakresie. Jednym z powodów, dla których przystąpił do tej pracy, było ujawnienie zarówno źródeł, jak i zagrożeń wynikających z wystąpienia ruchu bolszewickiego w skali masowej. Plonem obserwacji i analiz była książka *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, wydana wkrótce po powrocie z internowania (Lwów 1920).

Saratów stał się także ważnym etapem jego osobistego doświadczenia. Spotkał w nim Aurelię Wyleżyńską, pisarkę, reporterkę, ówczesną żonę krakowskiego filozofa i nauczyciela gimnazjalnego, Adama Kropatscha[22], która wkrótce zo-

[21] Treść zarządzenia: „Głównodowodzący rozkazał w przypadku odwrotu naszych wojsk ze Lwowa i z innych miast zbierać i wywozić z fabryk, zakładów i składów niektóre szczególniej ważne maszyny, które można wywozić, najważniejsze części maszyn, wszystkie miedziane części maszyn, miedziane przedmioty i wyroby, zapasy skór, wszelkiego rodzaju medykamenty, zapasy apteczne i opatrunkowe, instrumenty chirurgiczne, sukna nadające się dla wojska, z instytucji rządowych najwięcej wartościowe przedmioty znaczenia historycznego i artystycznego. [...] Kierować wszystkie wywożone ładunki i rzeczy wartościowe do Kijowa, gdzie winny one pozostawać pod odpowiedzialnością specjalnie do tego nominowanych osób z administracji, które będą ewakuowane ze Lwowa". *Zarządzenia rosyjskie na wyjezdnem ze Lwowa*, „Kurier Lwowski" 1915, nr 251, s. 1.

[22] Adam Kropatsch (1884–1971), drugi mąż Aurelii Wyleżyńskiej, absolwent wyższej uczelni, współpracownik krakowskiego pisma „Naprzód" oraz sekretarz redakcji pisma „Ogniwo", organu Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich. Organizator systemu samorządowego w szkołach średnich w okresie międzywojennym oraz nauczyciel języka polskiego w przedwojennych gimnazjach (I C.K. Gimnazjum w Tarnowie; I Gimnazjum męskie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w Warszawie) i powojennych liceach ogólnokształcących (Samorządowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące we Włochach). W czasie okupacji prowadził w szerokim zakresie tajne nauczanie.

http://rcin.org.pl

stała jego żoną[23]. Dla młodego mężczyzny, jakim był Parandowski, kilkanaście lat starsza, gruntownie wykształcona partnerka była szansą na wzajemne uzupełnianie potencjałów intelektualnych. Zdecydowanie wyprzedzała swoją epokę, gdy idzie o poglądy na rolę kobiety w rodzinie i społeczeństwie. Niewiele zachowało się wizerunków Wyleżyńskiej. Jeden z nich, według portretu Marii Dolińskiej, zdobi stronę tytułową powieści *Niespodzianki*. Delikatne pociągnięcia ołówkiem odsłaniają twarz kobiety o orientalnej urodzie i wyrazistym, uważnym spojrzeniu dużych, ciemnych oczu. To spojrzenie przykuwa wzrok na każdym z zachowanych portretów[24]. I taka właśnie postać wyłania się ze wspomnień przyjaciół[25]. Przyszła na świat w miejscowości Oknica, położonej w powiecie olgopolskim guberni podolskiej, w roku 1881 jako córka Ludomira Ludwika Wyleżyńskiego i Kamilli z Połtowiczów. Należała do rodu Wyleżyńskich pieczętujących się herbem Trzaska. Wzmianki o protoplastach można znaleźć w herbarzu Bartosza Paprockiego[26]. Potomkowie linii wywodzącej się z Wylężyna w Wielkopolsce zamieszkali na ziemi sieradzkiej i wieluńskiej. Część z nich otrzymała znaczne majątki na Wołyniu. Do tej właśnie gałęzi rodu należał ojciec Aurelii, który w końcu XIX wieku przybył do Wielgolasu i zamieszkał wraz z rodziną w pałacu Otylii Golczowej jako największy wierzyciel właścicielki majątku[27]. W 1905 brat Aurelii, Bohdan Wyleżyński, nabył dobra wielgoleskie, pozostając ich właścicielem do czasu parcelacji majątku w 1944.

W dotychczasowych opracowaniach podawano różne daty urodzenia Aurelii Wyleżyńskiej[28]. Za wiążące ustalenie wieku należy przyjąć rok podany w oryginalnym rodowodzie, zachowanym w dokumentacji Wyższych Kursów dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego w Krakowie z roku 1902[29]. Na początku XX wieku

[23] Niestety, informacji tej nie znajdziemy nawet w kompendiach naukowych. Zob. hasło *Parandowski Jan*, w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, pod red. Jadwigi Czachowskiej i Alicji Szałagan, t. 6, Warszawa 1999, s. 254. Wedle relacji autorek haseł na umieszczenie jej w słowniku nie wyrażała zgody żyjąca jeszcze wówczas Irena Parandowska, druga żona pisarza.

[24] „Nowości Ilustrowane" 1925, nr 24, s. 7; „Wiadomości Literackie" 1926, nr 47, s. 3; „Świat Kobiecy" 1930, nr 23, s. 531; „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1931, nr 37, s. 5; „Bluszcz" 1932, nr 20, s. 7.

[25] Zob. Zuzanna Rabska, *Łączniczka ze światem*, w: eadem, *Moje życie z książką. Wspomnienia*, t. 1, Wrocław 1959, s. 360–367; Stefania Podhorska-Okołów, *Od cyganerii do samarytańskiej służby. Wspomnienie o Aurze Wyleżyńskiej*, „Kurier Codzienny" 1949, nr 215, s. 4; Jadwiga Kiewnarska, *Sylwetki paryskie*, „Bluszcz" 1932, nr 20, s. 7; Jola Fuchsówna, *Dwa oblicza Aury Wyleżyńskiej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1931, nr 37, s. 2; Maria Bianka, *Polonia w Paryżu*, „Nowości Ilustrowane" 1925, nr 24, s. 7.

[26] Zob. Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 342.

[27] Zob. Zdzisław F. Ćmoch, *Szkoła w Wielgolesie 1807–2007 czyli O wydarzeniach i ludziach stąd prozą ksiąg kilkoro*, Wielgolas 2007, s. 23.

[28] Rok 1889 jako rok urodzenia A. Wyleżyńskiej podają m.in. źródła: *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, oprac. zespół pod red. Ewy Korzeniewskiej, t. 3, Warszawa 1964; Hanna Kirchner, w: Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4, *1930–1939*, cz. 1: *1930–1934*, oprac., wstęp i komentarz H. Kirchner, Warszawa 1988, s. 420–421.

[29] Rodowód nr 157. Panna Aurelia Wyleżyńska, AP w Krakowie, sygn. 29/486/2, s. 725.

http://rcin.org.pl

ukończyła jedną z najlepszych szkół warszawskich, pensję dla dziewcząt Cecylii Plater-Zyberkówny[30]. Tam miała okazję poznać jej charyzmatyczną założycielkę, hrabiankę Cecylię, blisko spokrewnioną z Emilią Plater i, być może – zgodnie z wymogami placówki – chodziła jeszcze w granatowym mundurku pensjonarki na spacer w Aleje Ujazdowskie i do Łazienek. Naczelnym celem powołanej do życia placówki – w czasach nauki Wyleżyńskiej zwanej Zakładem Naukowym Maryjskim, następnie Zakładem Przemysłowo-Rękodzielniczym dla Kobiet – było wykształcenie przedstawicielek elity nowoczesnego społeczeństwa. Cel ten, mimo że założycielka zmarła u progu niepodległości, udało się zrealizować, absolwentki szkoły bowiem, nazywane Platerkami, zapisały piękną kartę w dziejach nauki, literatury i sztuki[31]. Aurelia Wyleżyńska należała do tego grona światłych, otwartych i utalentowanych kobiet. Po ukończeniu pensji kontynuowała naukę na Wyższych Kursach dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego w Krakowie, jako uczennica zwyczajna kursu literackiego w roku 1902/1903. Była studentką wybitną, o czym świadczą wyniki egzaminów zaliczone na ocenę celującą, a w przypadku historii polskiej widnieje ocena celująca z odznaczeniem[32]. Następnie studiowała na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Książeczka legitymacyjna dla nadzwyczajnego słuchacza C.K. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie została wystawiona na nazwisko Aurelia Wyleżyńska-Rybakiewicz[33]. Jako studentka debiutowała na łamach czasopisma „Prąd" szkicem literackim poświęconym *Róży* Stefana Żeromskiego[34]. Rok później, w tym samym piśmie, opublikowała korespondencję z Krakowa *Echa dni grunwaldzkich*[35], na temat obchodów 600. rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Po śmierci pierwszego męża, Tadeusza Rybakiewicza[36], i po ukończeniu studiów ponownie wyszła za mąż za Adama Kropatscha, poddanego austriackiego. Niestety, nie udało się odnaleźć aktu małżeń-

[30] Szkoła mieściła się w specjalnie zaprojektowanym na jej potrzeby trzypiętrowym budynku, który usytuowano przy ul. Piusa XI (obecnie Piękna) 24, między Marszałkowską i Kruczą. Budynek po powstaniu warszawskim w dużej części ocalał, tracąc jedynie lewe skrzydło, prostopadłe do frontu i ulicy. Zniszczony został także domek dozorcy, brama zamykająca boisko i trawnik przed Szkołą. Zob. *Szkoła Cecyli Plater-Zyberkówny 1883–1944*, pr. zb., Warszawa 1987, s. 5.

[31] Do grona znanych absolwentek szkoły należą m.in. poetka Kazimiera Iłłakowiczówna, biblistka i tłumaczka Anna Świderkówna, graficzka Wanda Telakowska, aktorka Lucyna Winnicka, scenografka Krystyna Zachwatowicz.

[32] Rodowód nr 157, s. 725.

[33] Archiwum UJ, sygn. 13177. Ślub Aurelii Wyleżyńskiej z Marianem Tadeuszem Rybakiewiczem został zawarty w Wielgolesie, parafia Latowicz 20 VII 1905. Dokumenty znajdują się w Archiwum Państwowym w Siedlcach. Zob. https://skanoteka.genealodzy.pl/ar21-zs0068d-sy1905-kt2 [dostęp 9 X 2023].

[34] Aurelia Wyleżyńska-Rybakiewiczowa, *O „Róży" Katerli*, „Prąd" 1909, nr 10–11, s. 313–316.

[35] Aurelia Wyleżyńska-Rybakiewicz, *Echa dni grunwaldzkich*, „Prąd" 1910, nr 7/8, s. 263–267.

[36] Pierwszym mężem Wyleżyńskiej był Tadeusz Marian Rybakiewicz (1879–1910), absolwent Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie (matura 1897), nauczyciel matematyki w C.K. Gimnazjum św. Anny w Krakowie i C.K. Gimnazjum w Wadowicach. Zmarł w szpitalu w Tworkach w wieku 31 lat. Zob. https://metryki.genealodzy.pl/metryka.php?ar=2&zs=0080d&sy=6025&kt=1910&pl

http://rcin.org.pl

stwa[37], ale inne dokumenty pośrednio potwierdzają fakt jego zawarcia. Jednym z nich jest akt zgonu wystawiony na nazwisko Aurelia (Aura) Wyleżyńska Kropatsch, w którym odnotowano: „(...) dnia trzeciego sierpnia roku zeszłego [1944] o godzinie szóstej zmarła Aurelia (Aura) Wyleżyńska Kropatsch, zamężna literatka, (...) córka Ludomira i Kamilli z Połtowiczów małżonków Wyleżyńskich, pozostawia po sobie męża Adama Kropatsch"[38]. Akt zgonu podpisali brat Bohdan Wyleżyński i jego żona Celina. Dokumentem o mniej formalnym charakterze potwierdzającym zawarcie małżeństwa z Adamem Kropatschem jest ankieta osobowa Aurelii Wyleżyńskiej wypełniona przez jej siostrę, Felicję Wyleżyńską, w której znajduje się zapis: „Wybuch pierwszej wojny zastał ją w Królestwie Polskim, skąd została ewakuowana jako poddana austriacka (pierwszy mąż był obywatelem austriackim) w głąb Rosji (Saratów, Woroneż). To (w Saratowie) poznała Jana Parandowskiego. Po ślubie z Parandowskim zamieszkała po zakończeniu wojny we Lwowie"[39].

Biografia Aurelii Wyleżyńskiej przysparza badaczom wielu problemów szczególnie w sferze życia prywatnego[40]. Zapewne została internowana nie jako poddana austriacka, ale jako żona poddanego austriackiego i do Saratowa dotarła już po ustanowieniu tam władzy radzieckiej. Zmiana porządku prawnego w dawnej Rosji pozwalała na wprowadzenie rejestracji cywilnej i rozwodów. Dzięki temu zawarcie związku małżeńskiego nawet osobom pozostającym we wcześniejszych, prawnie usankcjonowanych związkach nie nastręczało problemów. Mogła więc Wyleżyńska i zapewne wzięła ślub z Parandowskim. Z wielu względów było to korzystne; porządkowało status osób wspólnie zamieszkujących pod jednym dachem, pozwalało także na korzystanie z przywilejów należnych małżonkom niezależnie od ustroju.

Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej w Saratowie działało Towarzystwo Dobroczynności. Wobec exodusu ludności z guberni zachodnich w głąb Rosji

ik=147-150.jpg#zoom=1.75&x=1532&y=1630 [dostęp 23 VIII 2021] W tym miejscu pragnę podziękować panu Danielowi Rybakiewiczowi za udostępnienie wyników badań genealogicznych protoplastów rodziny.

37 Kwerendy przeprowadzono w USC w Krakowie oraz w AP w Krakowie.

38 Akt zgonu nr 1–4/209/1945 Wyleżyńska Kropatsch Aurelia, USC m.st. Warszawy, Wydział Archiwum.

39 Ankieta osobowa: Wyleżyńska Aurelia (I. voto Adamowa Kropatschowa, II. voto Janowa Parandowska) z 17 XI 51 podpisana przez Felicję Wyleżyńską przechowywana jest w zbiorach Pracowni Dokumentacji Literatury Współczesnej IBL PAN w Warszawie.

40 Przykład hasła Wyleżyńska Aurelia w kompendium *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 9, Warszawa 2004, s. 327 pokazuje, jak wielu błędami może być obarczony biogram z powodu niekompletnych danych. W wymienionym haśle błędne są dane zarówno o miejscu urodzenia, jak i stanie cywilnym. Znalazły się w nim informacje o rozwodzie z Adamem Kropatschem, choć do takiego zdarzenia nigdy nie doszło, podany jest rok ślubu i rozwodu z Parandowskim, co także nie znajduje potwierdzenia w jakichkolwiek dokumentach. Niestety, te informacje nadal są powielane. W opublikowanym w Wikipedii haśle *Jan Parandowski* również można przeczytać o rozwodzie Parandowskiego z Aurelią Wyleżyńską. W tym przypadku autor hasła powołuje się na wywiad z wnuczką pisarza, Joanną Szczepkowską. Zob. *Inna inaczej niż inni...*, s. 58–59.

http://rcin.org.pl

poważnym wyzwaniem stało się zapewnienie minimum egzystencji setkom tysięcy uchodźców w drodze do nowych miejsc osiedlenia. Z inicjatywy zarządu Towarzystwa Dobroczynności już w pierwszych miesiącach wojny powołano Komitet Polski Pomocy Ofiarom Wojny, kierowany przez mec. Stanisława Piekarskiego[41]. W celu zorganizowania pomocy dla napływającej do miasta rzeszy uchodźców Komitet wyłonił szereg komisji, m.in. dworcową, mieszkaniową, żywnościową, pośrednictwa pracy, oświatową i finansową[42]. Prace poszczególnych komisji koncentrowały się na niesieniu pomocy Polakom, którzy na skutek polityki władz okupacyjnych znaleźli się w Rosji. Wspólnym wysiłkiem wszystkich organizacji udało się stworzyć Dom Polski w Saratowie, który już 3 marca 1916 zainaugurował działalność w gościnnych salach Komisariatu Polskiego. Mimo wielokrotnie podejmowanych prób nie udawało się wcześniej stworzyć takiego centrum dla miejscowej kolonii. Stało się to możliwe dopiero po przybyciu do miasta znaczącej grupy polskich inteligentów[43]. Według szacunków Parandowskiego kolonia polska w Saratowie liczyła około 10 tysięcy uchodźców, w tym kilkaset osób wykształconych[44]. W wyniku ich aktywności niespełna pół roku później Dom Polski dysponował już własnym lokalem, usytuowanym u zbiegu ulic Sobornej i Moskiewskiej, i mógł odpowiadać na zapotrzebowanie ciągle rosnącej liczby członków. Parandowski objął w nim funkcję sekretarza. Dla rzeszy polskich przesiedleńców Dom Polski stał się ogniskiem życia towarzyskiego i kulturalno-narodowego polskiej inteligencji. Jego twórcy starannie wystrzegali się przed prowadzeniem jakiejkolwiek polityki. Do zarządu powoływano rodaków pochodzących z różnych zaborów, a tym samym reprezentujących szerokie spojrzenia na ważne dla uchodźców kwestie. Najważniejszym celem placówki było jednoczenie środowiska Polaków oraz zapobieganie wynarodowieniu. Starano się stworzyć surogat ojczyzny, by ocalić pamięć o przeszłości i zachować nadzieję na przyszłość. Służyło temu kultywowanie rocznic narodowych (obchody rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 maja, rocznica śmierci Tadeusza Kościuszki itp.), przygotowywanie uroczystych akademii, organizowanie wieczorów literackich. Równolegle prowadzono stałą akcję edukacyjną, urządzając wykłady poświęcone rozmaitym obszarom wiedzy, od literatury poprzez historię i sztukę, na fizyce i biologii kończąc. Ze względu na ograniczoną powierzchnię lokalu, jakim

[41] Stanisław Piekarski (1868–1943), prawnik, urzędnik, religioznawca, dyrektor departamentu MWRiOP.

[42] Zob. Marek Mądzik, *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny w Rosji w latach* I *wojny światowej*, Lublin 2011, s. 58.

[43] Niektóre źródła podają, że w tym okresie w guberni saratowskiej przebywało 26 796 Polaków. Zob. Tatiana M. Simonowa, *Niekotoryje problemy migracji, immigracji i repatriacji w geoprostranstwe Polsza–Rossija w period 1914–1923 gg.*, s. 239, w: *Migracja i emigracja w stranach Centralnoj i Jugo-Wostocznoj Jewropy w XVIII–XX ww.*, [oprac.] T.A. Pokiwajlowa [i inni], Sankt-Peterburg 2011.

[44] Zob. *Wiadomości Saratowskich numer drugi*, „Silva Rerum" 1928, z. 4/5, s. 76.

http://rcin.org.pl

dysponowała wspólnota, szczególnie ważne obchody urządzano poza Domem Polskim. Często korzystano z sali Konserwatorium saratowskiego, którego dyrektorem był wówczas Józef Śliwiński[45]. Jedną z ważniejszych uroczystości organizowanych w Konserwatorium miały być obchody 70. rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza, ale z powodu zbyt długich przygotowań zmieniły się w wieczór ku uczczeniu pamięci autora *Trylogii*. Staraniem zjednoczonych polskich organizacji społecznych w Saratowie, przy udziale Jana Parandowskiego, Józefa Śliwińskiego, Władysława Porankiewicza[46] i Stefana Mazurka[47] uroczystość odbyła się 17 kwietnia 1917[48]. Część pierwszą programu wypełniały odczyty: *Requiem* (na zgon Sienkiewicza) K. Makuszyńskiego, szkic Parandowskiego *O Sienkiewiczu* oraz fragmenty *Potopu* wygłoszone przez Jana Borońskiego; w części drugiej znalazły się utwory Chopina, Liszta, Schuberta i Mendelssohna w wykonaniu Józefa Śliwińskiego.

Parandowski aktywnie uczestniczył w życiu saratowskiej Polonii. Należał do najbardziej zaangażowanych prelegentów Domu Polskiego, w którym wygłosił 47 odczytów z historii literatury polskiej, omawiając dzieje polskiego piśmiennictwa od czasów najdawniejszych po współczesne. Edukacyjne zebrania cieszyły się dużą popularnością i wysoką frekwencją. Organizowano również zbiorowe czytania dzieł trzech wieszczów, z komentarzami literacko-historycznymi autora *Mitologii*. Tą drogą starano się zapoznać szerokie koła inteligencji polskiej z zaboru rosyjskiego i z samej Rosji z pełnymi tekstami arcydzieł literatury narodowej. Stałymi dniami spotkań Domu Polskiego były soboty, urozmaicane szeregiem atrakcji, przy współudziale amatorów oraz profesjonalnych artystów. W okresie świąt Bożego Narodzenia Dom Polski prezentował „szopkę krakowską", zazwyczaj wystawianą z dużą dbałością o zachowanie wszystkich cech widowiska ludowego. Działało także amatorskie kółko dramatyczne, które w niedzielne popołudnia prezentowało spektakle

[45] Józef Śliwiński (1865–1930), pianista, dyrygent i pedagog wykształcony w Wiedniu i Petersburgu. Znany i ceniony na międzynarodowych estradach, szczególne uznanie zdobył w Rosji. W latach 1914–1918 był dyrektorem Konserwatorium w Saratowie, prowadząc tam klasy fortepianu i dyrygentury. Uchodził za niezrównanego odtwórcę muzyki Chopina, obok Ignacego Paderewskiego i Aleksandra Michałowskiego. Przeszedł do historii jako jeden z najświetniejszych pianistów, jacy wyszli spod ręki wybitnego pedagoga Teodora Leszetyckiego. Jego żoną była Jadwiga Lilpop, matka Anny Iwaszkiewiczowej. Zob. Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 1: *Dzienniki 1911–1955*, pod red. i ze wstępem Andrzeja Gronczewskiego, oprac. i przypisy Agnieszka i Robert Papiescy, Warszawa 2007; *Dzienniki*, t. 2*:1956–1963*, Warszawa 2010; Ludwika Włodek, *Pra. O rodzinie Iwaszkiewiczów*, Kraków 2012.

[46] Władysław Porankiewicz (1884–1924), malarz, grafik; syn malarza Władysława Ślewińskiego, członek Towarzystwa Artystów Polskich w Paryżu.

[47] Stefan Mazurek (1890–1968), syn słynnego rzeźbiarza Bartłomieja Mazurka (1856–1937), twórcy ponad 50 rzeźb na Starych Powązkach. Stefan, także artysta rzeźbiarz; autor m.in. popiersia H. Sienkiewicza, po powrocie z internowania prowadził własną pracownię w Warszawie przy ul. Miodowej 13.

[48] Zob. *Niepróżnujące próżnowanie*, „Gazeta Lwowska" 1919, nr 119, s. 6.

http://rcin.org.pl

dla dzieci. Największym powodzeniem cieszył się cykl „Wieczorów utworów własnych”[49], podczas których swoje utwory czytali m.in. Aurelia Wyleżyńska i Jan Parandowski, a oprawę muzyczną zapewniały improwizacje m.in. Mieczysława Surzyńskiego[50]. W Saratowie funkcjonowały również placówki o charakterze dydaktycznym, od ogródków dziecięcych po gimnazjum, w którym odbywały się nawet egzaminy maturalne. Dbano o to, by dzieci tułacze nie traciły roku szkolnego. Wysoce prawdopodobne, że Parandowski pracował jako nauczyciel w saratowskim gimnazjum. Talenty pedagogiczne przejawiał bardzo wcześnie (już w gimnazjum objaśniał kolegom zawiłości świata bogów starożytnych), po powrocie z internowania do Lwowa został wykładowcą w prywatnej szkole dramatycznej, a po zakończeniu II wojny światowej zasilił kadrę profesorską na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Lakoniczny zapis w jednym z powojennych szkiców stanowi wyraźny, choć nierozstrzygający ślad. Może jednak dotyczył zajęć prowadzonych dla rodaków w Domu Polskim?

> Podczas pierwszej wojny światowej, sam jeszcze niedawny abiturient, uczyłem polskiego i łaciny młodych mężczyzn, bardziej ode mnie dojrzałych.[51]

Odpowiedzią na dotkliwy głód rzetelnej informacji miało być powołanie w Saratowie lokalnego pisma – „Wiadomości Saratowskich”, które były jednym z zaledwie dwóch efemerycznych pism polskich ukazujących się na obszarze Rosji europejskiej[52]. Historię gazety zrelacjonował Parandowski we wspomnieniu poświęconym tamtejszej Polonii:

> W tej miniaturze naszej wielkiej ojczyzny brakło prasy. Nie odczuliśmy jej potrzeby dopóki rewolucja rosyjska nie wyzwoliła i nas z pod przymusu milczenia. Wszystkim nagle rozwiązały się języki, olbrzymi kraj wiecował od rana do nocy i od nocy do rana. Z zamętu słów szedł zamęt pojęć. Gdy spostrzegliśmy, że poczyna ogarniać i naszą gromadkę wyłoniła się myśl pisma. Miało ono ostrzegać i pouczać.

[49] Zob. *Dom Polski*, „Wiadomości Saratowskie” 1918, nr 2, s. 4–6.

[50] Mieczysław Surzyński (1866–1924), kompozytor, wirtuoz organowy, pedagog; znawca i miłośnik muzyki kościelnej. W 1915 wraz z rodziną został internowany do Saratowa, miasta, w którym na początku XX wieku był profesorem miejscowego Konserwatorium i prowadził klasę gry na fortepianie. Jako jeniec cywilny spędził w Saratowie sześć lat. Saratów stał się także miejscem osobistej tragedii kompozytora – stracił tam żonę i dwóch synów, którzy zmarli w wyniku chorób i niedożywienia. Tam też rozpoczął pisanie „Notatek autobiograficznych”, ich fragmenty ukazały się na łamach „Wiadomości Muzycznych” w latach 1925–1926. Do kraju wrócił w 1921 i do końca życia pracował w Konserwatorium w Warszawie.

[51] *Godzina logiki*, w: *Wrześniowa noc*, Warszawa 1962, s. 21. Wszystkie cytaty ze zbioru *Wrześniowa noc* (1962), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu WN oraz numeru strony.

[52] Drugim pismem była wychodząca w Kazaniu „Przyszłość”. Zob. Andrzej Ślisz, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji (1915–1919)*, Warszawa 1968, s. 352.

http://rcin.org.pl

> Myśl wyszła od Rady Reprezentacyjnej, która składała się z delegatów wszystkich towarzystw i komitetów. Mnie obrano na redaktora.[53]

Pierwszy numer został przygotowany w 1917. Pismo zamierzano wydać nakładem drukarni „Gazety Polskiej" w Moskwie. Wysłane z Saratowa materiały nigdy do moskiewskiej drukarni nie dotarły. Wobec utraty rękopisów sygnalnego numeru drugi postanowiono wydać już w Saratowie. Udało się znaleźć w mieście drukarnię dysponującą zapasem polskich czcionek oraz potrafiącego je obsługiwać zecera Polaka. Pozwolenie na druk osobiście uzyskał Parandowski po spotkaniu z wszechwładnym bolszewickim komisarzem do spraw prasy, towarzyszem Aleksiejewem. W połowie stycznia 1918 ukazał się nr 2 „Wiadomości Saratowskich", wydany w liczbie tysiąca egzemplarzy. Na ostatniej stronie pisma zamieszczono wyjaśnienie:

> Nr 1 *Wiadomości Saratowskich* miał być drukowany w Moskwie, jednakże w czasie zawieruchy rewolucyjnej wszystkie rękopisy zginęły w drodze. Wydajemy nr 2 korzystając z możności drukowania na miejscu. Treść następnych numerów postaramy się wzbogacić artykułami politycznymi, działem literackim, przeglądem wypadków politycznych.[54]

Winieta tytułowa „Wiadomości Saratowskich" informowała, że jest to: „Organ Saratowskiej Rady Reprezentacyjnej", jako czasopismo (miesięcznik) będzie się ukazywać w połowie każdego miesiąca. Redakcja i administracja mieściła się przy ul. Kropiwnej 1 (między Ilińską i Wolską). Pismo można nabywać w: Domu Polskim, Księgarni Polskiej, cukierni Jean oraz we wszystkich organizacjach polskich. Redaktorem jest Jan Parandowski.

Na treść numeru złożyło się kilka artykułów sprawozdawczych (*Wiec pracowników polskich*; *Klub Niepodległościowy*; *Dom Polski*), artykuł autorski Parandowskiego *Krok wstecz* (sygnowany inicjałami J.P.) oraz garść informacji lokalnych. Sprawozdania dotyczyły głównie działalności instytucji, które kierowały miejscowym środowiskiem uchodźców i mogły się pochwalić szeregiem udanych akcji zarówno opiekuńczych, jak i kulturalno-oświatowych. Z nich też dowiadujemy się, jak głęboko Parandowski był zanurzony w nurt życia saratowskiej Polonii, chodził na wiece i manifestacje, a tych – podobnie jak w całej ogarniętej rewolucyjnym wrzeniem Rosji – nie brakowało także w Saratowie.

W odniesieniu do rewolucji w Rosji pismo wyraźnie starało się zachować charakter neutralny. Występując w obronie rodaków, nakłaniało do bojkotowania

[53] *Wiadomości Saratowskich numer drugi*..., s. 76.

[54] *Od redakcji*, „Wiadomości Saratowskie" 1918, nr 2, s. 8.

http://rcin.org.pl

polskich instytucji rewolucyjnych takich jak Komisariat Polski. Zdaniem redaktora Parandowskiego Komisariat Polski zamiast dążyć do utrzymania odrębności wypracowanej przez struktury Komisji Likwidacyjnej z zachowaną teką ministra, wchodzi w niekorzystny układ, w którym Komisarz do spraw polskich podlega bezpośrednio Komisarzowi do spraw narodowościowych. Polacy zatem tracą odrębny status gwarantujący szerszy zakres swobód, a popadanie w zależność od naczelnych organizacji rosyjskich zawsze przynosi zgubne skutki:

> Polacy powinni się przyłączyć do tego protestu i skupić się na przeciwdziałaniu zamiarom garstki ludzi, abyśmy nie wykazali takiej inercji, jaka zdumiewa nas w społeczeństwie rosyjskim. Wszystko, co szczerze czuje i myśli po polsku winno się zjednoczyć przeciw wszelkim próbom wnoszenia warchołu i rozterki do naszego życia społecznego i politycznego. Polska w całym swym ciele narodowym – winna się okazać godną tej nowej przyszłości państwowej, jaką przed nią otworzyły wypadki dziejowe.[55]

Dynamicznie zmieniająca się sytuacja polityczna spowodowała, że był to pierwszy i zarazem ostatni numer pisma, który – jak wspominał po latach jego redaktor:

> Zawarł fragmenty działalności społecznej, oświatowej i towarzyskiej, a równocześnie przechowywał ślad zamętu, w jakim znalazła się niejedna dusza polska po listopadowym przewrocie.[56]

Wszystko wskazuje na to, że jedyny w Polsce egzemplarz „Wiadomości Saratowskich" znajduje się dzisiaj w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie[57]. Wojna dobiegała końca i powrót wielusettysięcznych rzesz przesiedleńców do kraju stał się możliwy po podpisaniu przez Rosję Sowiecką pokoju brzeskiego (3 III 1918). Mimo formalnie obowiązujących aktów prawnych operacja repatriacji rodaków ze Wschodu trwała kilka lat. Warto przypomnieć doświadczenia innego lwowianina, Romana Dyboskiego, wcielonego do armii po wkroczeniu Austriaków do stolicy Galicji, który po trafieniu do niewoli rosyjskiej miał o wiele mniej szczęścia niż bohater niniejszej monografii[58]. Parandowskiemu wraz z żoną udało się wrócić do Lwowa w jednej z pierwszych grup repatriacyjnych. Już w połowie 1918 została odnotowana jego aktywność literacka w rodzinnym mieście: 12 czerwca

[55] *Krok wstecz*, „Wiadomości Saratowskie" 1918, nr 2, s. 4.

[56] *Wiadomości Saratowskich numer drugi*..., s. 77.

[57] W nagłówku strony tytułowej znajduje się odręczna adnotacja „Niniejszy egzemplarz, dziś może unikat, darował Jan Parandowski w r. 1928", „Wiadomości Saratowskie" 1918, nr 2, s. 1.

[58] Roman Dyboski, *Siedem lat w Rosji i na Syberii (1915–1921)*...

http://rcin.org.pl

w Kasynie Miejskim wygłosił odczyt zatytułowany *Źródła i ujścia bolszewizmu*[59], a 28 sierpnia na łamach „Gazety Lwowskiej" opublikował własne refleksje na temat wydarzeń w Rosji bolszewickiej. W trzech obszernych artykułach starał się odpowiedzieć na pytanie, jaki mechanizm doprowadził do zniszczenia ideałów przyświecających rzeszom zwolenników zmiany systemu i sprawił, że marzenia o wolności i równości zamieniły się w swoją karykaturę. Konkluzja, do której dochodził po miesiącach obserwacji kondycji społeczeństwa rosyjskiego, była smutna. Widział siłę bolszewickiej ideologii, która potrafiła rozniecić najniższe instynkty człowieka. I to one w swojej masie niszczyły wszystko, co stawało na ich drodze. Do wyobraźni tłumu trafiały hasła demagogów, a w zderzeniu z pospolitą agitacją rzeczowa argumentacja nie miała szans powodzenia. Głos świadomej inteligencji stawał się coraz mniej słyszalny, jego autorów zaś oskarżano o defetyzm lub, co znacznie groźniejsze, o brak patriotyzmu. Był głęboko przekonany, że Rosjanom w chwili próby zabrakło konsekwencji, wytrwałości, a nade wszystko jednoczącej świadomości narodowej. Być może owa konstatacja, do której doszedł w bardzo młodym wieku, wpłynęła na późniejszy stanowczy protest przeciwko często używanemu na Zachodzie określeniu „dusza słowiańska", jako wysoce lekceważącemu i niesprawiedliwemu w stosunku do Polaków.

> Pozbawiony prawdziwych uczuć patriotycznych, bez świadomości narodowej, lud rosyjski pozwolił opanować się przez ciemne elementy, a niższe warstwy społeczeństwa niekulturalne i nieoświecone wyładowywały swą pierwotną dzikość w niezliczonych morderstwach i gwałtach pod kierunkiem zręcznych demagogów. Dusza rosyjska stanęła w całej nagości przed zwierciadłem rewolucji. Nie było w niej ani jednego szlachetniejszego uczucia, ani jednego porywu, który ten naród stawiałby na wyżynie, na jakiej stoją wielkie, a nieszczęśliwe narody. Rozdzielały nas od Rosjan dzieje, ale nie wiedzieliśmy, jak dalece dzieli nas od nich dusza obydwu narodów.[60]

Doświadczenie początkującego pisarza i młodego jeszcze człowieka wyniesione z okresu internowania w rewolucyjnej Rosji i dalsza obserwacja drogi, jaką ten kraj obrał w kolejnych latach, utwierdziło Parandowskiego w przekonaniu o fundamentalnej różnicy w mentalności zachodnioeuropejskiej i rosyjskiej. Ta pierwsza odwołuje się do zasad demokracji, autonomii, liberalizmu i kapitalizmu, druga zaś hołduje szeroko pojętej tyranii (cara, wodza, państwa) i przedkłada interesy zbiorowości nad prawa jednostki. Wydarzenia w Rosji Radzieckiej w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej, jej stosunek do przeciwników politycznych,

[59] Zob. Agnieszka Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków 2012, s. 28.

[60] Jan Parandowski, *Dusza rosyjska w zwierciadle rewolucji*, „Gazeta Lwowska" 1918, nr 195, s. 5.

http://rcin.org.pl

budzące grozę procesy moskiewskie, zsyłki i wyroki śmierci utrwalały obraz Związku Radzieckiego jako państwa totalitarnego, Rosjan zaś zaczęto coraz częściej postrzegać jako ludzi mentalnie obcych, barbarzyńców pozbawionych hamulców moralnych. W napisanym pod koniec lat trzydziestych szkicu *Pochwała wieku XIX* Parandowski tłumaczy, że ludzie poddawani wielowiekowej presji władzy autorytarnej skłonni są do relatywizowania wartości etycznych i moralnych, które stanowią o istocie człowieczeństwa. Przykład tortur stosowanych podczas procesów moskiewskich w latach trzydziestych XX wieku, które potrafiły zniszczyć siłę woli człowieka, jego przekonanie o własnej niewinności i spowodować utratę szacunku dla swego imienia dowodzą, że Rosjanie, wciągnięci w tryby rewolucji, która najpierw wynosi swoich bohaterów na piedestał, by potem oskarżyć ich o najpodlejsze zbrodnie, są zdolni do wszystkiego, gdyż:

> dzisiejsza Rosja zeszła poniżej tego człowieczeństwa, na którym można się zdobyć na męczeństwo, jeśli nie poddamy się zupełnie szalonej myśli, że w tym kraju dokonał się niepospolity przewrót moralny, dzięki któremu każdy jest zdolny do największych zbrodni i całkowitej skruchy, tak głębokiej, że nie znajduje słów dość poniżających, aby się nimi obrzucić jak błotem, na kilka godzin przed śmiercią.[61]

[61] Jan Parandowski, *Pochwała wieku XIX*, „Wiadomości Literackie" 1938, nr 26, s. 1.

http://rcin.org.pl

Lwów (1918–1929)

W 1918, po prawie trzech latach tułaczego życia, wracał Parandowski do rodzinnego Lwowa. Miał do czego i kogo wracać. Dom rodzinny ocalał, żyli jeszcze oboje rodzice, Julia Parandowska i Jan Bartoszewski. Rodzinne miasto zastał całkowicie odmienione, rozdzierane ostrymi napięciami narodowościowymi. Wojna dobiegała końca. 10 XI 1918 państwa centralne podpisały kapitulację a dzień później, 11 XI, ogłoszono zakończenie I wojny światowej. Przed wyprowadzeniem swoich wojsk z Galicji Austriacy, w tajemnicy przed Polakami, oddali Lwów nacjonalistycznym oddziałom ukraińskim, co stało się sygnałem do rozpoczęcia walk o miasto między Polakami a Ukraińcami. Walk, których Parandowski był świadkiem i które wspierał swoim piórem, pisząc o bohaterstwie Lwowskich Orląt[1]. Na wojenną tułaczkę udawał się sam, do ukochanego miasta wracał z kobietą, którą poznał i poślubił w Saratowie. Razem z żoną zamieszkał w domu rodziców przy ul. Domsa 5. W pierwszym święcie Niepodległości 1918 roku nie był w stanie wziąć udziału z powodu ciężkiego przebiegu hiszpanki, choroby, która pochłonęła prawie 22 mln ofiar na świecie. Na szczęście zapadł na nią już we Lwowie, gdzie mógł liczyć na opiekę ze strony dwóch najważniejszych dla niego kobiet: żony i matki. Dzięki ich troskliwości, mimo kłopotów aprowizacyjnych i braku dostępu do profesjonalnej opieki medycznej, wrócił do zdrowia. Jak można wnosić z relacji potomków rodziny, Aurelia Wyleżyńska kulturą osobistą i wdziękiem zyskała przyjaźń całej rodziny. Szczególną sympatią darzyła ją matka Jana, Julia Parandowska, która bez problemu zaakceptowała znaczną (14 lat) różnicę wieku między synem a synową[2].

Wspólna droga małżonków zaowocowała pokaźnym dorobkiem publicystycznym oraz dojrzałą twórczością literacką. Można ją uznać za dowód wzajemnych inspiracji i dojrzewania talentów pisarskich. Począwszy od drugiej połowy 1918, oboje publikowali szkice i artykuły w „Gazecie Lwowskiej", „Placówce", „Trybunie Polskiej", „Kurierze Poznańskim". Każde z osobna zajmowało się również twórczością indywidualną.

[1] Zob. *Za głosem wielkiej przeszłości*, „Pobudka" 1918, nr 45, s. 2.

[2] Tak wynika z listu p. Marii Błahuty, wnuczki jednej z sióstr Julii Parandowskiej, do Joanny Szczepkowskiej z 2007 roku.

http://rcin.org.pl

Po powrocie do zdrowia Parandowski pilnie poszukiwał zajęcia, które pozwoliłoby mu na uzyskanie stabilizacji życiowej oraz niezależności finansowej. Najbardziej interesującą wydawała się praca w redakcji jednego z pism wychodzących we Lwowie. W grudniu 1918, po krótkiej rozmowie z redaktorem „Gazety Lwowskiej" Adamem Krechowieckim[3], podjął pracę w dzienniku. Pokój redakcyjny, jak zapamiętał, wysoki i obszerny, dzielił z Arturem Schroederem, poetą i powieściopisarzem, pełniącym funkcję recenzenta teatralnego. W zakresie obowiązków młodego adepta sztuki dziennikarskiej znalazło się redagowanie bieżącej kroniki oraz adiustacja nadsyłanych tekstów. Z uwagą obserwował wszelkie przejawy życia kulturalnego w rodzinnym mieście. Tematów nie brakowało. Lwów, z liczbą mieszkańców sięgającą niemal ćwierć miliona, był po Warszawie i Łodzi trzecim co do wielkości miastem międzywojennej Polski oraz ważnym ośrodkiem naukowym i kulturalnym z Ossolineum, Uniwersytetem Jana Kazimierza i Politechniką Lwowską. Zamieszczał więc w dzienniku sprawozdania z działających w mieście związków, kół i towarzystw o charakterze literacko-naukowym, pisywał recenzje z książek ukazujących się w renomowanych oficynach wydawniczych w kraju i za granicą, nie stronił również od publicystyki.

Praca w dzienniku, ze względu na rytm i charakter, okazała się zbyt absorbująca i trudno było ją pogodzić z innymi obowiązkami, w tym z chęcią powrotu na lwowską Alma Mater z zamiarem ukończenia przerwanych przez wojnę studiów. Postanowił zatem przyjąć funkcję redaktora nocnego i pracować między godziną 22 a 1 po północy. O tej właśnie porze nadchodziły telegramy agencji prasowej, które wycinał, porządkował i opatrywał tytułem. Wiele z nich, z jego własnym komentarzem, ukazywało się na łamach dziennika bezimiennie lub sygnowane jedynie kryptonimami:

> Antoni, woźny redakcji, przynosił mi filiżankę świetnej kawy i z jej pomocą otrząsałem się z nudy depesz, by oddać się własnym pracom. Pisałem wiele. Raz był to *Ostatni dzień ślepego Toma*, kiedy indziej na świeżej karcie wypisałem słowa: *Antinous w aksamitnym berecie* i pod nimi ułożyła się książka pod tym tytułem" [...]. Te nocne godziny, nasycone lekturą nowości, pełnych werwy i animuszu, zdobywczych, zuchwałych, rozszerzały obszar własnych planów i zamiarów i podniecały we mnie bunt pisarza przeciw narzuconym przez okoliczności zajęciom. Wydawało mi się nonsensem tracić czas na wycinanie depesz, naklejanie ich na kartki, zaopatrywanie tytułem, zbrzydło mi to całe gospodarstwo nowin, które

[3] Adam Krechowiecki (1850–1919), pisarz, krytyk i dramaturg. Autor powieści historycznych i współczesnych oraz rozpraw naukowych o J.I. Kraszewskim, A. Mickiewiczu i C.K. Norwidzie. W latach 1883–1918 był redaktorem naczelnym „Gazety Lwowskiej", wydawał też jej miesięczny dodatek „Przewodnik Naukowy i Literacki". Od 1901 pełnił funkcję prezesa Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie. Inicjator budowy we Lwowie pomnika Adama Mickiewicza.

http://rcin.org.pl

jutro zgniją w śmietnikach. Moja ostatnia noc w redakcji rozwiała się w różach majowego świtu. [PZDC 82–83]

Postanowieniem z dnia 8 listopada 1919 Naczelnik Państwa Józef Piłsudski zatwierdził używanie przez Uniwersytet Lwowski nazwy urzędowej Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, a 23 listopada, odbyła się uroczystość nadania Uniwersytetowi Lwowskiemu imienia jej patrona i założyciela. Ponadto staraniem ówczesnego rektora i posła na sejm, Alfreda Halbana[4], w roku akademickim 1919/1920 uczelnia uzyskała od Sejmu Rzeczypospolitej reprezentacyjny gmach Sejmu Galicyjskiego, przy ul. Marszałkowskiej 1 (obecnie Uniwersytecka)[5]. Po spowodowanej wojną przerwie w jego murach przyszło Parandowskiemu kontynuować studia przez następne trzy lata. Obraz tego właśnie gmachu położonego u stóp ogrodu jezuickiego, w bliskim sąsiedztwie Ossolineum, zapisał się trwale w pamięci pisarza. W roli studenta powrócił na uniwersytet w semestrze zimowym 1919 i został wpisany do rejestru uczelni, z przedwojennym numerem indeksu – 6144, z którym rozpoczynał studia sześć lat wcześniej[6]. Na podstawie ukończonych dwóch semestrów roku akademickiego 1913/1914 został zakwalifikowany jako słuchacz zwyczajny Wydziału Filozoficznego. Tym razem – inaczej niż przed wojną – deklarował wyznanie rzymskokatolickie, natomiast w rubryce „Imię i nazwisko, stan i miejsce pobytu ojca (opiekuna)" wpis nie uległ zmianie, możemy przeczytać: „Opiekun X. Dr Prof. Jan Bartoszewski". W sekcji zawierającej informacje o przebiegu służby wojskowej odnotowano: „Uznany za niezdolnego do służby wojskowej na podstawie karty legitymacyjnej nr 327".

Drugi rok studiów przebiegał pod znakiem spotkań z literaturą i sztuką. Wiedzę o literaturze polskiej od czasów najdawniejszych po współczesność poznawał pod okiem prof. Wilhelma Bruchnalskiego[7], a jej dopełnieniem były *Elementy kursu gramatyki porównawczej* wykładane przez prof. Andrzeja Gawrońskiego; powrócił też do swego dawnego mistrza prof. Stanisława Witkowskiego, by słuchać wykładów z zakresu *Składni greckiej* i uczestniczyć w *Proseminarium łacińskim*;

[4] Alfred Halban (1865–1926), historyk prawa. Od 1905 profesor prawa porównawczego w Uniwersytecie Lwowskim; poseł do Sejmu Galicyjskiego i deputowany do parlamentu austriackiego. W czasie I wojny światowej organizował w Wiedniu polskie gimnazja dla młodzieży uchodźczej. Od 1919 poseł Sejmu Ustawodawczego oraz rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

[5] P. Stach, *Wydział Teologiczny w latach 1918–1933...*, s. 86.

[6] Katalog Dziekański Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego, DALO, f. 26, op. 15, s. 654.

[7] Wilhelm Bruchnalski (1859–1938), historyk literatury, wybitny znawca literatury staropolskiej. Profesor i kierownik Katedry Historii Literatury Polskiej (1904–1931) oraz dziekan Wydziału Filozoficznego (1912–1917) Uniwersytetu Lwowskiego. Prowadził wykłady z historii literatury na kursach uniwersyteckich dla kobiet i kursach otwartych.

http://rcin.org.pl

był także studentem prof. Jana Edmunda Bulandy[8], który prowadził wykłady i ćwiczenia *Z dziejów religii greckiej*, *Malarstwa pompejańskiego* oraz ćwiczenia i seminaria archeologiczne; zainteresowania sztuką rozwijał u profesorów: Jana Bołoza Antoniewicza na warsztatach poświęconych *Rafaelowi* i *Sztuce lwowskiej w XVIII w.* oraz u Władysława Podlachy, który wykładał o *Sztuce gotyckiej w Polsce* i prowadził *Ćwiczenia z zakresu historii sztuki*. W ramach obligatoryjnych zajęć studenta II roku mieściły się też wykłady poświęcone zagadnieniom *Optymizmu i pesymizmu*, prowadzone przez prof. Mścisława Wartenberga. W kolejnych latach studiów, 1920–1922, kontynuował naukę u profesorów: S. Witkowskiego (*Historiografia grecka*, *Historia wymowy greckiej*, *Najstarsze ludy*); J.E. Bulandy (*Praksyteles*, *Zarys historii sztuki rzymskiej*, *Archeologia klasyczna*, *Tragicy greccy*, *Polignot*, ćwiczenia i seminarium archeologiczne) i W. Podlachy (*Sztuka romańska*, *Ćwiczenia z zakresu historii sztuki*). Do grona wymienionych mistrzów należy jeszcze dodać prof. Ryszarda Gansińca, twórcę i redaktora „Filomaty", który studentom ostatniego roku objaśniał *Dzieje religii greckiej* oraz *Dzieje magii*. Naukę zakończył Parandowski w semestrze letnim roku akademickiego 1921/1922. W Karcie wpisowej do użytku Dziekanatu[9] nie odnotowano formalnego zakończenia studiów, zarówno w roku bieżącym, jak i w latach następnych. Oznaczało to, że Parandowski nie przystąpił do egzaminów końcowych ani też nie złożył wymaganej pracy[10]. Tym gestem definitywnie potwierdził rozstanie się z myślą o dalszej karierze akademickiej, a studia potraktował jako niezbędne uzupełnienie wykształcenia ogólnego. Odnosząc się ze zrozumieniem do tego wyboru, jego ówczesny kolega uniwersytecki, Kazimierz Michałowski (z którym wspólnie studiowali archeologię śródziemnomorską), po półwieczu, w programie Polskiego Radia, podkreślał, że dzięki temu „mamy światowej sławy pisarza, nie jeszcze jednego profesora"[11].

Jeszcze jako student Uniwersytetu nawiązał współpracę ze znaczącymi periodykami o zasięgu ogólnopolskim. Od 1922 na łamach „Tygodnika Ilustrowanego", pisma poświęconego sprawom szeroko pojmowanej kultury, zaczęły ukazywać się pierwsze teksty Parandowskiego: recenzje książek autorów obcych, szkice,

[8] Jan Edmund Bulanda (1882–1951), archeolog. W 1916 jako profesor nadzwyczajny objął Katedrę Archeologii Klasycznej UJK we Lwowie; dziekan Wydziału Humanistycznego (1926–1927); rektor UJK (1938–1939). Prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie; członek Lwowskiego Towarzystwa Naukowego. W czasie okupacji pełnił funkcję rektora tajnego UJK. Po wojnie objął Katedrę Archeologii Klasycznej w UWr; członek Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Podczas oceny profesorów dokonanej w KC PZPR w roku akademickim 1949/1950 zaliczony został do tzw. reakcyjnych profesorów.

[9] Katalog Dziekański Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Lwowskiego, DALO, f. 26, op. 15, s. 660.

[10] Niestety, nadal w wielu informatorach można przeczytać, że Parandowski „w 1923 uzyskał magisterium z filologii klasycznej i archeologii", zob. *Słownik pisarzy polskich*, pod red. Arkadiusza Latuska, Kraków 2003, s. 384 i inne.

[11] Polskie Radio, 5–30 III 1973, cz. 1–12. Program III – Pisarz miesiąca [z tego cyklu:] Jan Parandowski.

http://rcin.org.pl

sprawozdania z wydarzeń kulturalnych, a także pierwodruki fragmentów *Dysku olimpijskiego*. Dużo publikował również w prasie wielkopolskiej: „Kurierze Poznańskim" i „Tęczy", gdzie często zabierał głos na temat szeroko pojętej sztuki[12]. Współpracę z pismami wydawanymi w Poznaniu należy wiązać z objęciem przez przyjaciół Parandowskiego, Maykowskiego i Wasylewskiego, redaktorskich funkcji w tamtejszych wydawnictwach. Zapewne oni zaprosili do współpracy młodszego kolegę, Maykowski do publikowania w „Kurierze Poznańskim", a Wasylewski w „Tęczy". Najtrwalej jednak związał się z „Wiadomościami Literackimi", tygodnikiem, który za sprawą redaktora Mieczysława Grydzewskiego odegrał wyjątkową rolę w życiu kulturalnym Drugiej Rzeczypospolitej. Obok Choromańskiego, Dąbrowskiej, Gojawiczyńskiej, Kuncewiczowej, Nałkowskiej i Uniłowskiego Parandowski należał do pisarzy najczęściej publikujących i omawianych w tym periodyku. Obdarzony zaufaniem czytelników wszedł do jury, powołanej przez „Wiadomości Literackie", Akademii Niezależnych, przyznającej doroczne nagrody literackie. Wspierał także swoim piórem nowo powstające we Lwowie pisma, które ze względu na lokalny charakter nie mogły konkurować z periodykami o ustalonej już randze i pozycji na rynku czytelniczym. Do takich należała „Winnica. Miesięcznik ilustrowany poświęcony kobiecie w życiu, sztuce i anegdocie" założona przez Brunona Jasieńskiego. Pismo ukazywało się w starannej szacie graficznej, zdobione reprodukcjami obrazów pędzla Wojciecha Weissa, Teodora Axentowicza, Jacka Malczewskiego i Leona Wyczółkowskiego. Poza Parandowskim publikowali w nim popularni wówczas lwowscy pisarze, w tym: Kornel Makuszyński, Anatol Stern, Stanisław Wasylewski, Henryk Zbierzchowski. Ambitny tytuł miał, niestety, krótki żywot, po wydaniu zaledwie czterech numerów pismo zniknęło z rynku w 1925, z powodu kłopotów finansowych[13]. W każdym z trzech kolejnych numerów „Winnicy" ukazały się teksty Parandowskiego (fragment tłumaczonego romansu *Dafnis i Chloe* Longosa, który został opublikowany pod tytułem *Kłopoty miłosne dwojga greckich dzieci*, oraz dwa opowiadania: *Lais* i *Historia prowansalska*).

Pielęgnowane od lat szkolnych zainteresowanie kulturą antyku greckiego i rzymskiego było bezpośrednim powodem zaangażowania się w prace Polskiego

[12] Na łamach „Tęczy" publikował Parandowski głównie szkice i eseje, w tym znany i lubiany cykl *Tajemnice Rzymu*, w którym przedstawiał czytelnikm zabytki stolicy Włoch. Tu znalazły swoje miejsce: *Wózki sycylijskie* (1927), *Antyk i chrześcijaństwo* (1928), *Kościoły* (1928), *Kwitnące ruiny* (1928), *Kula w książce* (1928), *Strefa monumentalna* (1928), *Tajemnice Rzymu* (1928), *W lwowskiej Katedrze Ormiańskiej* (1928), *Homer* (1929), *Nemi* (1929), *Porta di bronzo* (1929), *Z pracowni Kazimierza Sichulskiego* (1929), *Dom na Harendzie* (1933). W „Kurierze Poznańskim" ukazało się wiele tekstów okolicznościowych, w tym na temat pisarzy (Hansa Christiana Andersena, Oskara Wilde'a, Anatola France'a), pierwodruk *Rzymu czarodziejskiego* (1923), opowiadania (*Wrogowie, Wróble*), przekład noweli Teofila Gautiera *Awatar* (1924), a także sporo recenzji.

[13] Krzysztof Jaworski, *Dandys. Słowo o Brunonie Jasieńskim*, Warszawa 2009, s. 119.

http://rcin.org.pl

Towarzystwa Filologicznego. Na posiedzeniach Towarzystwa Parandowski pojawiał się u boku swego mistrza, prof. Stanisława Witkowskiego, najczęściej w roli skrupulatnego sprawozdawcy, choć nie tylko. Na jednym ze spotkań wygłosił referat zatytułowany *W ojczyźnie Owidiusza*. Jak informowała lokalna prasa, autor, na podstawie utworów rzymskiego poety, starał się przedstawić jego miłość do Sulmony, miejsca urodzenia Owidiusza, a zawarte w tych ustępach wiadomości potwierdzać danymi archeologicznymi[14].

Dziennikarska praca Parandowskiego została doceniona na profesjonalnym forum, czyli organizacji zawodowej dziennikarzy – tzw. Syndykatu (późniejsza nazwa: Związek Dziennikarzy RP). Podczas pierwszego Walnego Zgromadzenia Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie został wybrany do zarządu jako członek Wydziału[15]. W tym samym roku z ramienia Syndykatu wszedł do komisji organizującej akcję przedstawicieli polskich pism lwowskich, biorących udział w pracach wojskowego referatu propagandy[16].

Niespełna miesiąc po Zjeździe Literatów Polskich w Warszawie[17] pisarze lwowscy, w tym Parandowski z żoną, podjęli działania na rzecz utworzenia Związku Zawodowego Literatów Polskich (ZZLP) we Lwowie. Zabiegi zostały uwieńczone sukcesem, powołano do życia Oddział lokalny o charakterze autonomicznym. Jego członkiem mógł zostać literat Polak, przyjęty przez zarząd w drodze głosowania. Do władz zarządu weszli: Stanisław Rossowski (prezes), Józef Jedlicz (wiceprezes), Stanisław Maykowski (sekretarz), Jadwiga Tomicka (skarbniczka) oraz członkowie: Jerzy Bandrowski, Wilhelm Bruchnalski, Juliusz Kleiner, Władysław Kozicki, Michał Rolle i Artur Schroeder. Wkrótce nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza Związku; miejsce Stanisława Maykowskiego, poety i nauczyciela Parandowskiego, zajął jego uczeń i przyszły autor *Mitologii*[18].

Oddział Lwowski ZZLP rozpoczął systematyczną działalność po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. W październiku 1920 Parandowski, w roli sekretarza lokalnego Oddziału, prowadził rozmowy ze Związkiem Warszawskim na temat autonomii oddziałów lokalnych i zagwarantowania delegatom prawa do udziału

[14] *Polskie Towarzystwo Filologiczne*, „Gazeta Lwowska" 1920, nr 52, s. 4.

[15] Walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie odbyło się 2 II 1920. Obok Parandowskiego do grona członków Wydziału wybrano wówczas: Bogumiłę Ancównę, Bronisława Laskownickiego, Michała Rolle, Władysława Szenderowicza i Jana Szczyrka. Zob. A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa...*, s. 55.

[16] Do akcji przystąpili dziennikarze: „Dziennika Ludowego", „Gazety Lwowskiej", „Gazety Porannej", „Gazety Wieczornej", „Kuriera Lwowskiego", „Rzeczpospolitej", „Słowa Polskiego", „Trybuny Polskiej" i „Wieku Nowego". Zob. A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa...*, s. 80.

[17] Wszechdzielnicowy Zjazd Literatów Polskich odbył się w Warszawie w dniach 12–14 V 1920. Zjazd doprowadził do utworzenia Związku Zawodowego Literatów Polskich. Zob. Edward Kozikowski, *Pamiętnik Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie 1920–1930*, Warszawa 1931, s. 7.

[18] W ankiecie osobowej Jana Parandowskiego jako data wstąpienia do ZZLP widnieje rok 1921, zob. Teczka osobowa Jana Parandowskiego nr inw. 1853 w Bibliotece Donacji Pisarzy Polskich w Domu Literatury.

http://rcin.org.pl

w posiedzeniach Zarządu Głównego[19]. W marcu 1921 Związek Lwowski gościł u siebie prezesa Warszawskiego Związku Literatów, Wacława Sieroszewskiego. Celem wizyty było przeprowadzenie dyskusji w sprawie unifikacji statutu. Wobec istnienia Oddziałów lokalnych ZZLP w Krakowie, Lwowie i Poznaniu podjęto decyzję o zwołaniu Zjazdu Delegatów ZZLP w Warszawie, w dniach 2–4 II 1922. Parandowski, razem z Aurelią Wyleżyńską, Józefem Mirskim, Edwinem Jędrkiewiczem i Janem Gellą, wziął udział w Zjeździe jako delegat Związku Lwowskiego. Delegacja lwowska przedstawiła koncepcję fuzji Związków lokalnych, którą Zjazd Delegatów przyjął jako projekt zastępczy statutu ogólnego ZZLP. Podpisy przedstawicieli Związku Lwowskiego widnieją pod *Odezwą Literatów Polskich* wzywającą wszystkich pisarzy, aby wstępowali do ZZLP, popierali go słowem i piórem oraz brali aktywny udział w pracach organizacyjnych[20]. Trwałym śladem aktywności Związku Lwowskiego było ufundowanie nagrody literackiej miasta Lwowa im. Kornela Ujejskiego, przyznawanej przez reprezentatywne grono, w skład którego wchodzili: wiceprezydent miasta, profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza, dyrektor Ossolineum, prezes Syndykatu Dziennikarzy oraz przedstawiciele świata literackiego. W 1929 laureatem nagrody został Leopold Staff, lwowianin z urodzenia i członek honorowy miejscowego Związku. W trzeciej edycji mieszkający już w Warszawie Parandowski został jednym z czterech kandydatów nominowanych do tej nagrody (obok Edwarda Porębowicza, Stanisława Wasylewskiego i Stefana Grabińskiego). Decyzją komisji, z 22 IV 1931, nagrodę literacką miasta Lwowa im. K. Ujejskiego przyznano ciężko już wówczas choremu Stefanowi Grabińskiemu[21].

W ramach prac związkowych Parandowski prowadził szereg rozmów i spotkań z wydawcami w celu ułatwiania pisarzom kontaktów z firmami wydawniczymi, a także z czytelnikami. Organizował bądź współorganizował wiele odczytów dla zamieszkałych we Lwowie pisarzy lub z ich udziałem. Ślady dokumentujące ten okres aktywności pisarza zachowały się na kartach dziennika Aurelii Wyleżyńskiej[22] oraz w jego listach do przyjaciela Józefa

[19] Edward Kozikowski, *Pamiętnik Związku Zawodowego Literatów Polskich*..., s. 12.

[20] *O byt literatów*, „Kurier Warszawski" 1922 nr 39, s. 4. Pod odezwą widnieją podpisy delegatów umieszczone w układzie alfabetycznym: Wanda Brzeska, Jan Gella, Ksawery Glinka, Feliks Gwiżdż, Edwin Jędrkiewicz, Cezary Jellenta, Zygmunt Kisielewski, Bolesław Koreywo, Edward Kozikowski, Stefan Krzywoszewski, Edward Ligocki, Jan Lorentowicz, Stanisław Miłaszewski, Józef Mirski, Jan Parandowski, Leon Rygier, Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug, Aurelia Wyleżyńska-Parandowska, Stefan Żeromski; zob. także *Odezwa Literatów Polskich*, „Kurier Poznański" 1922, nr 32, s. 7.

[21] Artur Hutnikiewicz, *Twórczość literacka Stefana Grabińskiego (1887–1936)*, Toruń 1959, s. 111; Agnieszka Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa*..., s. 28.

[22] O tamtym okresie wspólnej aktywności, pod datą 7 V [1943] zanotowała: „Wspomnienie lwowskiej pracy w Zaw. Związku Literatów. Właściwie staliśmy u jego kolebki miejscowej, z której wyrosła wielogłowa nieraz – hydra! aby rozejść się na całą Polskę. Były to czasy idealizmu, wiary w instytucje: pisarzom ułatwiają stosunki z wydawcami i publicznością, urządzaliśmy odczyty, wiele, zdaje się liczba przekroczyła

http://rcin.org.pl

Mirskiego[23]. W pierwszej dekadzie funkcjonowania Związku wygłoszono ponad 50 odczytów, najczęściej w salach Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego. To ostatnie, działające od 1881, chlubiło się najstarszą tradycją wśród polskich organizacji literackich. Oprócz literatów jego członkami byli również przedstawiciele innych wolnych zawodów – adwokaci, lekarze, dziennikarze itp. Prezes Koła, dr Władysław Hojnacki, wkładał wiele wysiłku w organizowanie życia artystyczego w mieście. Odbywały się w nim: wieczory autorskie, wykłady, dyskusje, a także występy wokalne i muzyczne przy udziale interesujących prelegentów nie tylko ze Lwowa. Dbano o ekskluzywny charakter owych wieczorów: drukowano specjalne zaproszenia i wymagano przybycia w odpowiednim stroju: lakierki, smoking, „a w najgorszym już razie w czarnym ubraniu i białej koszuli"[24]. Wieczory literackie w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego zainaugurował Stanisław Wasylewski cyklem prelekcji pt. *Rola kobiety w dziejach kultury polskiej* (25 x 1922). Parandowski, jeszcze przed oficjalną inauguracją, wygłosił kilka odczytów: wspomniane wcześniej *Źródła i ujścia bolszewizmu* (12 vi 1919), *Bolszewizm na przełomie* (24 iii 1920), *Antinous w aksamitnym berecie* (dla uczczenia 20. rocznicy śmierci Oskara Wilde'a, 30 xi 1920), a także *Rzym czarodziejski* (7 xii 1922), będący pokłosiem pomaturalnej podróży z matką do Włoch, *Sentymentalna Odyssea* (26 xi 1925). Józef Mirski wystąpił z referatem poświęconym krakowskiemu wizjonerowi: *Mistyka Wyspiańskiego* (14 xi 1921). Poza wymienionymi lwowianie mogli słuchać wykładów takich znakomitości, jak: Józef Jedlicz, Juliusz Kaden-Bandrowski, Jan Kasprowicz, Juliusz Kleiner, Kazimierz Wierzyński czy Tadeusz Zieliński[25]. Zdarzały się również wizyty gości zagranicznych, jak Dory Gabe, tłumaczki poezji polskiej, delegatki Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego i późniejszej założycielki PEN Clubu bułgarskiego, która przyjechała zimą 1922 do Polski z cyklem odczytów. W powrotnej drodze do kraju, na specjalne zaproszenie Kasprowicza (którego *Hymny* tłumaczyła na bułgarski), odwiedziła Lwów i, jak pamiętała, na stacji czekał na nią „młody Parandowski"[26]. Zazwyczaj spotkania autorskie łączono z prezentacją prac

40 i 4. Naszym to było prawie wyłącznie staraniem, szły listy poza Lwów, szukaliśmy prelegentów albo używali miejscowych. Jasiek [Parandowski] dwa razy powtarzał w Kasynie *Antinousa w aksamitnym berecie*, Józef Wittlin czytał wyjątki z przekładu *Odyssei*", w: Aurelia Wyleżyńska, *Kroniki wojenne*, t. 2: *1943–1944*, oprac. Grażyna Pawlak i Marcin Urynowicz, Warszawa 2022, s. 124.

23 Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922–1930*, „Roczniki Humanistyczne" 2004, t. 52, z. 1, s. 287–288.

24 Wiktor Frantz, *Odłamki wspomnień przez przetak pamięci przesianych*, Kraków 1972, s. 78.

25 Trudno się zatem zgodzić z opinią, wedle której: „Nie było niemal wcale w ówczesnym Lwowie wieczorów literackich, tak popularnych w Warszawie czy Krakowie. Z tym większym zainteresowaniem spotkał się urządzony w grudniu 1922 roku wieczór Brunona Jasieńskiego, poprzedzony słowem wstępnym Tadeusza Peipera". Zob. Alina Kowalczykowa, *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 215.

26 Krystyna Kolińska, *Urzeczeni*, Warszawa 1976, s. 30.

http://rcin.org.pl

bieżących, np. Józef Wittlin czytał fragmenty przekładu *Odysei* Homera, eposu, nad którym pracował nieomal nieprzerwanie od lat młodzieńczych po wiek dojrzały. Dla lwowskiej publiczności dobór prelegentów i formuła wieczorów musiały być interesujące, ponieważ bez trudu – jak pisał w felietonie Parandowski – „można było każdy odczyt powtarzać dwa razy przy wysprzedanej sali"[27].

W tym okresie Parandowski również brał udział we wspólnych inicjatywach kulturalnych, jak z Feliksem Przysieckim, Stanisławem Wasylewskim i Kazimierzem Wierzyńskim w wieczorze najmłodszej poezji polskiej, zorganizowanym w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego (20 XII 1921); wieloautorskim spotkaniu (m.in. Józef Jedlicz, Edwin Jędrkiewicz, Józef Mirski, Stanisław Wasylewski, Henryk Zbierzchowski) we wspomnianej sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego (16 XI 1923). Nie odciął się od swoich korzeni również po wyjeździe do Warszawy. Już jako stołeczny pisarz i współredaktor „Pamiętnika Warszawskiego" wziął udział w rewii pisarzy lwowskich pt. *Nad czym pracujesz w tej chwili* (10 IV 1930). Przed publicznością pojawił się, obok swoich dawnych kolegów, wówczas już rozrzuconych po całym kraju: Kazimierza Brończyka, Józefa Jedlicza, Władysława Kozickiego, Włodzimierza Lewika, Stanisława Maykowskiego, Beaty Obertyńskiej, Wilhelma Raorta, Stanisława Wasylewskiego, Maryli Wolskiej i Henryka Zbierzchowskiego. Wystąpienie grupy słowem wstępnym na temat życia literackiego Lwowa poprzedził Henryk Balk, wielki admirator twórczości Parandowskiego[28].

W polu jego uwagi znalazł się także lwowski Instytut Wydawniczy „Lektor", powołany do życia i kierowany przez Stanisława Rogalę-Lewickiego. Od pewnego czasu trwały debaty nad stworzeniem przez tę Oficynę biblioteki nauk ezoterycznych. Do udziału w debacie nad przyszłym kształtem Instytutu zaproszono również Parandowskiego. Kierujący stroną literacką wydawnictwa Stanisław Przybyszewski poczuł się urażony, gdy pominięto jego pomysły wydawnicze, koncentrując się wyłącznie na uwagach i sugestiach Parandowskiego. Zachował się w tej sprawie list Przybyszewskiego adresowany do Lewickiego: „Niemile byłem tylko zdziwiony, że pan kierownictwo tego działu zdaje się powierzać człowiekowi, skądinąd zapewne szanownemu, kiedy cały pomysł ja podałem, a ośmielam się wątpić, czy mógłby pan znaleźć w tej dziedzinie równie kompetentnego człowieka jak mnie"[29]. W tej sytuacji Parandowski, bynajmniej nie pretendujący do kierowania placówką, usunął się, zostawiając pole autorowi *Dzieci szatana*, dla którego, jako ikony minionej epoki i starszego kolegi, zachował szczególną estymę.

[27] Jan Parandowski, *Listy lwowskie*, „Kurier Poznański" 1922, nr 271, s. 2.

[28] Agnieszka Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa...*, s. 515.

[29] Cyt. za: Stanisław Helsztyński, *Przybyszewski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1973, s. 465.

http://rcin.org.pl

Wśród rozlicznych zajęć znalazł się także czas na dłuższy odpoczynek. Najczęściej i najchętniej wybierał Parandowski okolone sosnowymi lasami, pobliskie Brzuchowice – letnisko cenione przez mieszkańców Lwowa, które ciepło wspominał z beztroskich wakacji spędzanych tam w towarzystwie matki i jej rodziny, lub Huculszczyznę, szczególnie Kuty, miejscowość położoną nad Czeremoszem nieopodal rumuńskiej granicy. Jednak na letnie wakacje 1920 wybrał słynącą ze swych uzdrowisk Szczawnicę. Pobyt nie należał do udanych, głównie z powodu całkowitego niemal odcięcia mieszkańców od informacji z zewnątrz. Frustrację niefortunnego letnika pogłębiała świadomość wagi podejmowanych wówczas rozstrzygnięć militarnych i politycznych, które miały zdecydować o kształcie Rzeczypospolitej. Własne odczucie kompletnej izolacji porównywał do przeżycia mieszkańców Kamczatki, którzy podobno o wybuchu I wojny światowej dowiedzieli się dopiero w maju 1915. Całą sytuację dowcipnie puentował w zamieszczonej na łamach dziennika korespondencji:

> Cóż jednak powiedzieć o dziennikarzu, którego żona powzięła złośliwy zamiar spędzenia lata w Szczawnicy i wybrała czasy niespokojne, nerwowe i stroskane? […] Dziennikarz piszący te słowa, przeszedł już wszystkie ataki furji i onegdaj skonstatował z rozkoszą, że lektura starego rocznika „Kłosów" jest o wiele bardziej pouczająca, niż „Kuryerka", a przy tym wpływa dodatnio na usposobienie, reguluje żołądek i łagodzi obyczaje.[30]

Jego żona, Aurelia Wyleżyńska, po powrocie z internowania własne obserwacje i przeżycia z tego okresu zawarła w publicystyce. Spod jej pióra wyłonił się obraz warunków, w jakich znalazła się stosunkowo liczna polska diaspora w Rosji z czasów I wojny światowej[31]. Szczególną uwagę skupiła na sytuacji kobiet pod rządami bolszewików[32]. Osobiste doświadczenia z pobytu w Saratowie stały się punktem wyjścia do zilustrowania specyficznego toku rozumowania przedstawicieli władzy bolszewickiej. W jednym z artykułów zanotowała: „Austryaccy i niemieccy obywatele, którzy przeszli już swą golgotę na ziemiach rosyjskich od czasu pokoju brzeskiego cieszyli się specjalnymi przywilejami. Korzystaliśmy z nich [z Janem Parandowskim], by zawarować sobie nietykalność jakiegoś kąta. A Rosyanie są tak skłonni do ciasnego dogmatyzmu, tak oderwani od życia, że sprawa z nimi nieraz jest bardzo trudna. Szczególniej młode urzędniczki w ogromie uczuć międzynarodowych przepełniających ich piersi z trudem mogły znaleźć

[30] *„Kuryerek" w Szczawnicy*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1920, nr 237, s. 9.

[31] Aurelia Wyleżyńska, *W szkole analfabetów. (Na uchodźstwie)*, „Mały Światek" 1918, nr 17, s. 14; eadem, *Przed czterema laty. (Wspomnienia z lat niewoli i wygnania)*, „Nowa Polska" 1919, nr 25, s. 2–3.

[32] Aurelia Wyleżyńska, *O kobiecie rosyjskiej*, „Na Posterunku" 1918, nr 35, s. 5.

http://rcin.org.pl

osobne miejsce dla obywateli jednego państwa; gdyśmy się bronili przeciw tym ciągłym zbytecznym wizytom tym, że jako obcy poddani nie podlegamy prawom bolszewickim, pytały naiwnie: «A wy nie ludzie?». Nie mogły zrozumieć, jak można się nie poddać zaszczytnym reformom nowego porządku"[33].

Zbliżony opis można odnaleźć w książce Parandowskiego *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*:

> Zajmowałem wraz z żoną parterowy domek o pięciu małych pokojach. Niemal co tygodnia odwiedzali mnie urzędnicy biur mieszkaniowych. Przychodziło takich dwóch panów z kwestionariuszami, notowali sobie najdrobniejsze szczegóły, odmierzali skrupulatnie każdy zakątek. Pozwoliłem im to wszystko robić i nawet pomagałem gorliwie. Gdy już mieli zapisać opinię, zapewne skazującą nas na przyjęcie jakiegoś nieproszonego gościa, podchodziłem do nich z najniewinniejszą miną i zadawałem pytanie: A czy panom wiadomo, że jesteśmy austriaccy poddani? Było to już po traktacie brzeskim. Prawa niemieckich, austriackich, tureckich i bułgarskich poddanych były o wiele większe niż prawa ludności rosyjskiej. Nie wolno było rekwirować nam żadnych rzeczy, zabierać kosztowności złożonych w sejfach, pieniędzy z rachunku bieżącego, nie wolno było rekwirować mieszkania. Paszport obcego poddanego robił wielkie wrażenie. Pokazywałem go więc owym urzędnikom, którzy natychmiast zabierali się niemal pokornie. Taki mieli nakaz od swojej władzy.[34]

W przytoczonym fragmencie wyraźnie pobrzmiewa humor i ironia. Opisujący ówczesne realia, bardzo młody wówczas autor wykazywał pełną świadomość gwałtownie zmieniającego się tła wydarzeń historycznych. Z zaistniałej sytuacji potrafił wyciągać daleko idące wnioski na przyszłość. Ta lekcja nauczyła go dystansu wobec niespodziewanych zmian losu i panowania nad emocjami. Do końca życia wolał pozostać bacznym obserwatorem, skrzętnie unikając angażowania się w nurt bieżącej polityki.

Na początku lat dwudziestych XX wieku Parandowski miał już w swoim dorobku studium o Rousseau, *Antinousa w aksamitnym berecie*, książkę *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, pracował też intensywnie nad uzupełnieniami do rozpoczętej jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny książki poświęconej wierzeniom i bóstwom świata starożytnego. Fascynujący świat pisarza uwodził i coraz dalej odsuwał myśli o wymarzonej niegdyś karierze naukowej. Dzielił czas między zajęcia na uczelni, na którą wrócił, by dokończyć przerwane

[33] Aurelia Wyleżyńska, *Na marginesie rewolucji rosyjskiej. Próba nacjonalizacji nieruchomości*, „Placówka" 1919, nr 18, s. 15.

[34] *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, Londyn 1996, s. 96–98.

http://rcin.org.pl

wojną studia, twórczość literacką oraz pracę zarobkową. Już od 1921 współpracował z wydawnictwem Altenberga[35], w którym po śmierci pierwszego właściciela, Hermana Altenberga, rolę doradcy literackiego pełnił Władysław Bełza. Doskonałemu gustowi poety firma zawdzięczała wysoki poziom edycji. Po upływie niespełna roku Parandowski objął funkcję kierownika literackiego oficyny. Z jej charyzmatycznym właścicielem, Alfredem Altenbergiem[36], który „wśród polskich wydawców szczyci się własną piękną kartą"[37], łączyła go wspólna wizja rozwoju wydawnictwa. Wprowadził szereg nowych inicjatyw, ze Stanisławem Wasylewskim zaproponował wydawanie serii Wielcy Pisarze. Monografie z zakresu historii literatury polskiej i obcej. Seria adresowana była zarówno do młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej, jak i szerokiego grona odbiorców. O rozmachu, z jakim projektowano przedsięwzięcie, świadczy anons na stronie przedtytułowej tomu pierwszego. Wymieniono w nim dwie pozycje, które już znalazły się w obiegu czytelniczym: 1. *Adam Mickiewicz* Mariana Szyjkowskiego i 2. *Mikołaj Rej* Aleksandra Brücknera. W dalszej części anonsu informowano o następnych tomach w druku: 3. *Henryk Ibsen* Wilhelma Feldmana; 4. *Kazimierz Brodziński* Bronisława Gubrynowicza; 5. *Ignacy Krasicki* Stanisława Wasylewskiego; 6. *Homer* Jana Parandowskiego oraz 7. *Stanisław Wyspiański* Adama Grzymały-Siedleckiego. Na końcu wymieniono tytuły książek w przygotowaniu: Dante – Fredro – Goethe – Kochanowski – Krasiński – Molier – Owidiusz – Platon – Prus – Rabindranath Tagore – Sienkiewicz – Słowacki – Tragicy greccy – Wilde. Ostatecznie w ramach serii nakładem wydawnictwa Altenberga ukazały się zaledwie trzy tomy, wszystkie w 1922. Jako pierwszy wydano wzmiankowaną już monografię M. Szyjkowskiego *Adam Mickiewicz. Budowniczy prawdziwej Polski*, następnie A. Brücknera *Mikołaj Rej. Człowiek i dzieło*. Trzecim i ostatnim tomem serii była monografia *Henryk Ibsen*

[35] Świadczy o tym list z wydawnictwa do Witolda Bełzy z 15 v 1921 na papierze firmowym, sygnowany przez Parandowskiego, w: Korespondencja i papiery Witolda Bełzy, ZNiO we Wrocławiu. Dział Rękopisów, sygn. 13913/II.

[36] Alfred Altenberg (1877–1924), syn założyciela wydawnictwa Hermana Altenberga (1848-1885). Z powodu przedwczesnej śmierci ojca zrezygnował ze studiów; praktyki zawodowe odbył w księgarniach Hamburga, Lipska, Stuttgartu, Florencji, Mediolanu i Paryża. Po objęciu księgarni (1897) wprowadził do planów wydawniczych szeroki dział sztuki, a w nim m.in. *Sztuka Ludowa w Polsce* Kazimierza Mokłowskiego, *Styl Zakopiański* Stanisława Witkiewicza, które wydawał także w postaci pierwszych w Polsce pocztówek. Wydał szereg fundamentalnych dzieł, m.in. *Iliadę* Homera w przekładzie Juliusza Słowackiego z ilustracjami Stanisława Wyspiańskiego, zbiorowe wydania *Pism* Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego pod red. Tadeusza Piniego oraz kompletną edycję dzieł Seweryna Goszczyńskiego. Był także założycielem i wydawcą satyrycznego pisma „Szczutek", które oprócz renomy przyniosło mu także sukces finansowy, oraz „Czasopisma Lekarskiego". Ostatnią pozycją zrealizowaną przez Altenberga było opublikowanie *Króla Ducha* Juliusza Słowackiego w opracowaniu Jana Gwalberta Pawlikowskiego (1925).

[37] Stanisław Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, s. 117.

http://rcin.org.pl

autorstwa W. Feldmana. Seria powstawała w trudnych dla ruchu wydawniczego powojennych czasach. Brakowało dobrej jakości papieru, drukarnie były zdewastowane, doskwierał chroniczny brak pieniędzy. Szata graficzna wydawanych książek prezentowała się nader skromnie. Zdaniem Parandowskiego cała seria „urodziła się pod złymi gwiazdami", a książka Brücknera:

> Jako druk wyglądała żałośnie i mój wydawca Altenberg po prostu się zawstydził, gdy z drukarni przyszły pierwsze egzemplarze. [*Aleksander Brückner*, ws 68]

Pełną realizację imponujących projektów wydawniczych zniweczyła nagła, przedwczesna śmierć wydawcy.

Seria Wielcy Pisarze nie była pierwszą, jaka narodziła się w głowie Parandowskiego, poprzedzała ją myśl o stworzeniu biblioteki zatytułowanej „Propyleje". W zamierzeniu miał to być cykl monografii poświęconych dziejom kultury, a jeden ze znakomitych znawców literatury starożytnej, prof. Ryszard Ganszyniec, jako pierwszy obiecał napisać tom o misteriach antycznych. Niestety, pomysł nigdy nie wszedł w fazę realizacji [ws 117].

Warto też nadmienić, że początki współpracy ze Stanisławem Wasylewskim nie układały się najlepiej. W opublikowanej już po śmierci Wasylewskiego książce autobiograficznej jej autor wspomina historię związaną ze zbiorem szkiców *Romans prababki* (1920). Otóż w jednym z nich nie tylko ustalił prawdziwe nazwisko francuskiej Maryli, ukochanej pisarza Bernardina de Saint-Pierre'a, ale także dowiódł, że rzekomą Princesse Miessnik była Maria z Lubomirskich Radziwiłłowa, zwana Księżną Miecznikową. O ważnym dla literatury francuskiej odkryciu miesięcznik „Mercure de France" zamieścił kilkustronicowe sprawozdanie. Wiadomość o reakcji Francuzów na tak istotne ustalenie dotarła do odkrywcy dopiero po roku, ponieważ – jak pisał Wasylewski – „Kierownik literacki księgarni Altenberga, skąd brałem pisma francuskie do przejrzenia, Jan Parandowski, znakomity później, uznał za wskazane usunąć z mego pola widzenia dotyczący zeszyt, aby – jak mówił komuś – nie robić mi zbytniej przyjemności"[38]. Zatem początki bliższej znajomości obu pisarzy poprzedzała nieskrywana zazdrość młodego adepta o dokonania starszego kolegi. W następnych latach współpraca układała się bardzo dobrze, o czym świadczy pochodzący z 1922 szkic *Łyczaków nr 127*, którego tytuł jest zarazem lwowskim adresem Wasylewskiego. Z zachowanego w nim drobiazgowego opisu tonącego w zieleni domu autora *Miłości romantycznej* można wnosić, że Parandowski bywał w nim częstym gościem. Z czasem bliskie kontakty obejmowały nie tylko sferę zawodową. Po przeprowadzce Wasylewskiego do Poznania Parandowski odwiedzał lwowskiego kolegę i jego żonę w pięknej

[38] Stanisław Wasylewski, *Czterdzieści lat powodzenia. Przebieg mojego życia*, Wrocław 1959, s. 198.

http://rcin.org.pl

willi na Dębcu przy ulicy Bzowej 12. Sielskie otoczenie i serdeczna atmosfera tego domu zostawiły w jego pamięci głębokie wrażenie. W pozostawionym na kartach rodzinnego sztambucha Wasylewskich wpisie czytamy:

> Co wieczór staję nad brzegiem jutra jak nad przepaścią. Ale tutaj, w cudownym domku przy ul. Bzowej, natychmiast zasypiam pod ciszą jak pod skrzydłem Bożym, rano budzą mnie ptaki i słońce, – i oto przepaść wypełnia się śpiewem i światłem. – Poznań, 1929. Dnia ósmego czerwca.[39]

Kolejnym pomysłem Parandowskiego była koncepcja wydawania biblioteki przekładów z literatury greckiej i rzymskiej pod nazwą „Pan". Inicjator i redaktor serii zamierzał drukować teksty o doniosłej wartości, w artystycznych przekładach dokonanych przez poetów, dodatkowo opatrzone obszernymi objaśnieniami i wstępami specjalistów:

> Celem moim było nie to, by zebrać wszelkie tłumaczenia, jakie da się na ludziach wymusić, lecz by wydobyć takie przekłady, które noszą piętno indywidualności pisarskiej, które dojrzewały przez lata szczególnego upodobania i rzetelnego wysiłku.[40]

Idea przygotowania tego typu edycji zrodziła się z głębokiego przekonania Parandowskiego, że literatura klasyczna może w Polsce zdobyć równie szerokie rzesze czytelników, jak we Francji, Anglii lub Niemczech. Uważał, że aby osiągnąć ten cel, wystarczy spełnić dwa kluczowe warunki: zaproponować dobry przekład i przyjemną dla oka szatę graficzną książki. W zamierzeniach miał być nie tylko redaktorem serii, ale także tłumaczem oraz autorem wstępów i objaśnień do tekstów klasycznych[41]. Autorstwo kompozycji graficznej i typograficznej powierzono Annie Harland-Zajączkowskiej. Dwa pierwsze – i jedyne – tomy serii zdobił wizerunek kozłonogiego bożka, któremu zamierzał poświęcić osobną monografię. W tym celu zdołał już nawet zgromadzić całkiem pokaźną kolekcję notatek [Lk 247]. Redaktor serii po wydaniu pierwszego *Ptaki Arystofanesa*, w przekładzie Józefa Jedlicza ze wstępem Stanisława Witkowskiego (1922) - tomu uznał za konieczne wyjawić czytelnikom powody, dla których patronem cyklu postanowił uczynić greckiego bożka o imieniu „Pan":

[39] *Sztambuch Stanisławy Wasylewskiej, żony Stanisława, z lat 1929–1951*, ZNiO, sygn. 14802/I, s. 45.

[40] *„Odyseja" w oblężonym Lwowie. Rozmowa Jana Parandowskiego i Józefa Wittlina*, „Wiadomości Literackie" 1931, nr 20, s. 1.

[41] *Przegląd Wydawniczy Księgarni H. Altenberga*, Lwów 1922, nr 1, s. 12.

http://rcin.org.pl

> Jest on patronem od samych dusz bardziej łaskawym, mniej surowym, ma umysł mniej wzniosły a bardziej ciekawy, bliższy ludziom nie obcy jest ich najpospolitszym sprawom, sam stojąc jakby na rozdrożu między rodzajem ludzkim i zwierzęcym, w swej rogatej głowie niesie myśli mądre, dobyte z najgłębszych kniei wszechwiedzącego boru, który sam jest jak dusza ludzka. Pan, wytrzymały na cierpienie, umiera ze wszystkich bogów najpóźniej, słucha z ciekawą i smutną dobrodusznością ostatnich słów ginącego świata starożytnego, a nawet, być może nie umiera wcale, lecz wykolejony, niezrozumiały w swej dzikiej postaci straszy następne wieki nowym imieniem diabła.[42]

Drugą wydaną pozycją serii była *Odyseja* Homera, w przekładzie Józefa Wittlina (1924). Obie pozycje zapowiadały kolekcję o dużych walorach poznawczych i artystycznych, którą kierowano do szerokiego kręgu odbiorców, w szczególności młodzieży. Dalsze plany zapowiadały się równie interesująco. Anonsowano edycję *Dziejów Ifigenii* Eurypidesa w przekładzie Jana Kasprowicza; *Odwrót dziesięciu tysięcy* Ksenofonta w tłumaczeniu Artura Rappaporta; *Żywoty dwunastu Cezarów* Swetoniusza w przekładzie Parandowskiego. W nieco dalszej perspektywie pozostawały: dzieło Herodota *O Scytii*, IV księga poświęcona ziemiom słowiańskim, w przekładzie i z komentarzem naukowym prof. Stanisława Witkowskiego; *Nowele* Lukianosa; *Listy miłosne* Owidiusza; *Wojna aleksandryjska* Cezara; *Listy* Pliniusza; *Żywoty* Plutarcha oraz *Sędzia polubowny* Menandra.

Z tak ambitnie zaplanowanego cyklu zdążono wydać zaledwie dwa dzieła. Kontynuację serii przerwała nagła śmierć głównego wydawcy Alfreda Altenberga, który nawet w najtrudniejszych warunkach nie bał się podejmować wielkich wyzwań. Następne przygotowane już tomy: *Metamorfozy albo Złoty Osioł* Apulejusza, w tłumaczeniu Edwina Jędrkiewicza oraz sielanka *Dafnis i Chloe* Longosa, w przekładzie Parandowskiego, ukazały się w nowo powstałym wydawnictwie Ateneum:

> Robiąc porządki w bibliotece wziąłem do ręki *Ptaki* Arystofanesa w przekładzie Jedlicza. Nie pamiętam kiedy i skąd przyszła do mnie ta książka – może mi ją ktoś ofiarował, może sam ją znalazłem w antykwariacie (...) To przecież urocza pamiątka. Obracając ją w rękach, patrząc na okładkę, ujmując w palce jej szorstki, gruby papier, pochylając się nad rysunkami Harland Zajączkowskiej, wchodzę w dawno miniony, a tak mi bliski i żywy świat, objęty kilku ulicami, wśród których dokonywała się ta krzątanina mojej młodości, kiedy zainicjowałem biblioteką „PAN", serię przekładów z literatury greckiej i rzymskiej. Oto na Pańskiej mieści się wydawnictwo Altenberga, na uniwersytecie, zaraz po wykładzie, konferuję z prof. Witkowskim, który ma pisać wstęp do *Ptaków*, na Chorążczyźnie siedzi w swym biurze Jedlicz,

[42] *Nike zdejmująca sandały*, „Kurier Poznański" 1922, nr 198, s. 2.

http://rcin.org.pl

> a obok na Cichej jest drukarnia „Dziennika Polskiego"– tam biegnę z rękopisem, z korektami. Byłem bardzo niecierpliwy, nie mogłem się doczekać końca tych wszystkich robót. [LK 133–134]

Jeszcze przed ukazaniem się w druku dzieła Apulejusza Parandowski razem z autorem przekładu Edwinem Jędrkiewiczem wzięli udział w literackim *Wieczorze Złotego Osła*, zorganizowanym w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda (obecnie Bojka) we Lwowie (27 x 1924). Fascynacja światem starożytnym zaowocowała kolejnym odczytem *Teatr grecki a my*, wygłoszonym zaledwie dwa miesiące później, w sali tego samego Instytutu (10 I 1925).

W okresie intensywnego zainteresowania tematyką antyczną Parandowski zachwycił się urodą sielanki greckiej *Dafnis i Chloe* Longosa tak dalece, że postanowił ją przetłumaczyć. Serdecznie sekundował mu w tym zamierzeniu Stanisław Wasylewski. Po ukończeniu pracy „inicjatorowi tej książki" dedykował tłumacz jeden z numerowanych egzemplarzy [43]. Podobnie jak Goethe, pod urokiem tekstu Longosa pozostawał Parandowski do końca życia. Temat sielanki powracał wielokrotnie: zarówno w felietonie opublikowanym w połowie lat dwudziestych XX wieku na łamach „Warszawianki" [44], jak i w prywatnym dzienniku, gdzie pod datą 9 lipca 1962, można znaleźć wyznanie:

> Nie umiem powiedzieć, kiedy i w jakich okolicznościach poznałem Longosa, musiało to się stać w roku 1920, gdy obmyślałem bibliotekę „Pana" i rozglądałem się za jakąś powieścią grecką. Przejrzałem kolejno wszystkie – zostałem przy Longosie. Latem 1921 Longos towarzyszył mi nad morze. (...) Mieszkałem w Orłowie. Za mocno powiedziane. Orłowa jeszcze nie było. Na wzgórzu, pod lasem stał duży dom – pensjonat albo raczej schronisko turystyczne – z trochę już zatartym napisem: „Adlershorst". Tak brzmiało po niemiecku Orłowo. Ono zaś samo nie istniało jako miejscowość, dojeżdżało się do wsi Mały Kack i tam właśnie wynająłem pokój w drewnianym domku. Jeszcze dziś niektóre stronice *Dafnisa i Chloe* pachną mi rozgrzanym drzewem, bo lato było gorące i cuciło w deskach ścian duszę poległych sosen. [LK 248]

U schyłku drogi twórczej równie chętnie przywoływał trwające nadal urzeczenie dziełem Longosa [45]. Jednak w żadnym z późniejszych tekstów i wypowiedzi

[43] Książka ukazała się w nakładzie 2000 numerowanych egzemplarzy. Dedykacja dla Wasylewskiego znajduje się na 353 egzemplarzu książki. Zob. Jan Parandowski, Zbiór kart tytułowych, ZNiO we Wrocławiu. Dział Rękopisów, sygn. 14787/II o 20852.

[44] *Wizyta u Dafnisa i Chloe*, „Warszawianka" 1925, nr 352, s. 4.

[45] *Dafnis i Chloe z Małego Kacka. Rozmowa z Janem Parandowskim*, [rozm.] Tadeusz Rafałowski, „Głos Wybrzeża" 1972, nr 113, s. 6.

http://rcin.org.pl

nie napomknął o towarzyszce z tamtych lat oraz o jej udziale w pracy nad przekładem. Warto zatem te refleksje uzupełnić wspomnieniem pierwszej żony, Aurelii Wyleżyńskiej. Otóż z jej zapisu wynika wprost, że czas nad morzem spędzali wspólnie i oboje wnosili wkład do pracy translatorskiej. Na stronach okupacyjnego dziennika, pod datą 25 v 1942 była żona zanotowała: „Czytam *Dafnis i Chloe* Parandowskiego, on widnieje na tytule «bo tak chciał wydawca», tłumaczy się Jasiek. Pamiętam, gdy pracował nad tym przekładem. Lato 21 r. Orłowo. Wiatr od Morza. Drewniany niemal barak, umeblowany koniecznymi rzeczami. Powbijał gwoździe w ściany, utrzymując, że w ten sposób staje się marny pokój naszym domem. Siadywał na werandzie, wołał, aby odczytać «wiernej pani Stokmanowej» nową stronicę tłumaczenia. W tej książce spotykam słówka, wyrażonka, wspólne nasze z tej epoki”[46].

Po ukazaniu się książki (1925) zachwyceni krytycy podkreślali, że ta translacja nie traci ani jednego półtonu, ani jednego odcienia oryginału. Wyraźnie słychać w nim rytmikę prozy, którą Grecy studiowali tak skrupulatnie, jak muzycy studiują harmonię i kontrapunkt. „Tutaj poznajemy nadto w całym blasku wykwintność i swobodę wyrażania słowem nie tylko myśli, ale i nastrojów, barwność i eufonię wyrazów, a nade wszystko polot poetycki”[47]. Styl Parandowskiego określano zaś słowem „wytworny”, gdyż „zdolny jest do stwarzania artystycznych syntez klasycznej starożytności”[48]. Nawet upływ czasu nie zdołał zatrzeć wrażenia i uważano, że przekład wciąż zachowuje „harmonię, jakby przeznaczoną dla ucha”[49]. Za to właśnie tłumaczenie po latach Józef Birkenmajer przyznawał Parandowskiemu tytuł „mistrza przekładu” i „kongenialnego tłumacza tej miary, co Kasprowicz w stosunku do Ajschylosa, Jędrkiewicz w stosunku do Apulejusza, Jedlicz czy Cięglewicz do Arystofanesa, Witwicki do Platona”[50].

Z tego właśnie okresu Zdzisław Czermański zapamiętał Parandowskiego jako młodego człowieka w charakterystycznym stroju, kojarzącym się z postacią jednego z romantyków. Podczas pierwszej wizyty w wydawnictwie Ateneum, mieszczącym się w jednym ciemnym pokoju, zauważył, że: „Parandowski miał na sobie «koszulę Słowackiego» (Czy tak w Warszawie także nazywał się ten biały kołnierz rozwarty pod szyją?). Z tą koszulą łączyłem pewien typ człowieka. Czy to przypadkiem nie belfer? – pomyślałem”[51]. Celne spostrzeżenie wybitnego

[46] A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne*, t. 1: *1939–1942*, oprac. Grażyna Pawlak i Marcin Urynowicz, Warszawa 2022, s. 512.

[47] Mieczysław Ostrowski, *Wśród książek*, „Kurier Poranny” 1925, nr 108, s. 4.

[48] [Kozicki Władysław] W.K., „Słowo Polskie” 1925, nr 181, s. 6.

[49] Józef Aleksander Gałuszka, *Sylwetka literacka Jana Parandowskiego. Z powodu nowej książki Jana Parandowskiego Król życia*, „Polonia” 1930, nr 1934, s. 14–15.

[50] Józef Birkenmajer, *Literatura grecka i łacińska*, „Rocznik Literacki” 1934, s. 164.

[51] Zdzisław Czermański, *Listy do przyjaciela*, „Wiadomości”, Londyn 1967, nr 32, s. 1.

http://rcin.org.pl

karykaturzysty trafiło w sedno. Był to czas, gdy obok innych zajęć Parandowski wykładał dodatkowo literaturę powszechną w prywatnej Szkole Dramatycznej Franciszka Frączkowskiego[52].

Dzięki pracy w wydawnictwie Altenberga Parandowski poznał profesora Hugona Steinhausa, jednego ze współzałożycieli lwowskiej szkoły matematycznej[53]. W zajmowanym przez oficynę lokalu na Pańskiej wiedli długie dysputy o książce profesora *Czym jest, a czym nie jest matematyka*. Nierzadko rozmowy te kontynuowali przy codziennej, doskonałej kawie w cukierni Zalewskiego przy ul. Akademickiej 22 (obecnie Prospekt Szewczenki)[54]. Ku żalowi Parandowskiego po wojnie spotkania z profesorem były przypadkowe i nie mogły wypełnić pustki po niezapomnianych lwowskich pogawędkach [R 133][55], a frapujące dyskusje mogli kontynuować jedynie wówczas, gdy osiadły we Wrocławiu profesor przyjeżdżał do Warszawy. Równie ciekawe musiały być biesiady w pobliskiej, bo usytuowanej na lwowskim Rynku, kamienicy pod numerem 45, słynnej knajpie literackiej Atlas. U Edzia (Edwarda Tarlerskiego), właściciela Atlasa, schodziły się drogi najznakomitszych mieszkańców Lwowa, a żarty i zabawy bywalców, przy wybornej śmietankowej wódce lub firmowej atlasówce, będącej „balsamem na niejeden schorowany żołądek", tworzyły niezapomniany klimat tego miejsca[56]. Jak zapamiętano, lokal łączył „uroki warszawskiej winiarni Fukiera i krakowskiej Jamy Michalikowej"[57]. Zalety te sprawiały, że stał się ulubionym miejscem spotkań literacko-artystycznej cyganerii lwowskiej, pośród której prym wodził najbardziej ceniony uczestnik biesiad, Henryk Zbierzchowski. Stałymi bywalcami kawiarni

[52] Franciszek Frączkowski (1878–1931), aktor, jeden ze współtwórców Związku Artystów Scen Polskich. Był założycielem pierwszej we Lwowie prywatnej szkoły dramatycznej zatwierdzonej przez Departament Sztuki i Kultury Ministerstwa WRiOP. Szkoła działała w latach 1921–1926. Już po roku pracy jej uczniowie dali popis w Teatrze Wielkim we Lwowie, odnotowany przez miejscowych sprawozdawców. Ze szkołą współpracowali: Irena Trapszo-Chodowiecka, Czesław Krzyżanowski, Władysław Stroner, Kazimierz Króliński, Barbara Wolska, Józef Mirski, Stanisław Wasylewski, Stanisław Maykowski, Władysław Terlecki. W roku szkolnym 1922/1923 Parandowski widnieje w spisie wykładowców lwowskiej placówki. Zob. Zbigniew Wilski, *Polskie szkolnictwo teatralne 1811–1944*, Wrocław 1978, s. 161–162, 238.

[53] Hugo Steinhaus (1887–1972), matematyk. W latach 1920–1939 profesor i kierownik Katedry Matematyki na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Sygnatariusz protestu brzeskiego (1930). Po wojnie przeniósł się do Wrocławia, gdzie zorganizował Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii na Uniwersytecie Wrocławskim i był pierwszym jego dziekanem. Równocześnie pełnił funkcję dyrektora Instytutu Matematycznego PAN w Warszawie.

[54] Pomieszczenia dawnej eleganckiej i przestronnej cukierni Zalewskiego obecnie zajmuje apteka. Natomiast lokal sklepu Zalewskiego, znajdującego się pod nr 10, nadal pełni funkcję użytkową i należy do ukraińskiej sieci „Puzata Chata".

[55] *Refleksje*, Wrocław 1975, s. 133. Wszystkie cytaty ze zbioru *Refleksje*, przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu R oraz numeru strony.

[56] Jurij Wynnyczuk, *Knajpy Lwowa*, Warszawa 2008, s. 77. Zob. także Marian Tyrowicz, *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, z przedmową Juliana Maślanki, Wrocław 1991.

[57] Tadeusz Krzyżewski, *Księga humoru lwowskiego. Komedie, fraszki, żarty, piosenki, karykatury 1800–1944. W 50. rocznicę utraty Lwowa*, Warszawa 1995, s. 221.

http://rcin.org.pl

byli: Marian Hemar, Wilhelm Raort, Tadeusz Hollender, Bruno Schulz, Kazimierz Sichulski, Zdzisław Czermański, Wilam Horzyca oraz Jan Parandowski. Sławę zakładu utrwalał zwyczaj, że każdy ze znamienitych gości uwieczniał swój pobyt rysunkiem na ścianie, piosenką lub wierszykiem w przedkładanej wybitnym gościom księdze pamiątkowej. W *Złotej Księdze Atlasa* zachował się również aforyzm autorstwa Parandowskiego:

> O Lwowie, Lwowie,/ Ile Cię cenić trzeba, ten tylko się dowie/ Kto Cię stracił – / Tak wzdycha pełen serdecznej troski / Piewca Hellady / Jan Parandowski.[58]

Jedną z pozycji wydanych w oficynie Altenberga w 1924 były *Poezje* Oskara Wilde'a w przekładzie Jana Kasprowicza, z przedmową Parandowskiego, który wprowadzając czytelnika w świat liryki angielskiego poety, starał się pokazać źródła inspiracji twórczych autora *Salome* oraz niezwykłość losu i tajemnicze koleje jego dzieła:

> Był on bowiem dzieckiem klasycyzmu i romantyczności. Od Greków wziął jasność spojrzenia i powściągliwy spokój (z poezji łacińskiej przejął zbytnią skłonność do retoryki i mitologicznych porównań), a od romantyków różnorodność wyrazu i tajemniczość wizji.[59]

W tym samym roku nakładem Altenberga ukazał się także zbiór wierszy *Różowa magia* Marii z Kossaków Pawlikowskiej, żony Jana Henryka Gwalberta Pawlikowskiego. Ostateczny kształt tomiku jest zasługą Parandowskiego, ówczesnego kierownika literackiego wydawnictwa, a jego zachwyt nad urodą wierszy poetki przetrwał wiele dekad, czego dowodem są diariuszowe zapiski w notatniku pisarza:

> Pewnego dnia znalazła się na moim biurku koperta z napisem *Różowa magia*, pełna wierszy. Przeczytałem je wszystkie, od razu, nie zwracając uwagi, co się wokół mnie dzieje. Wkrótce przyszedł Michał Pawlikowski [właściwie Jan Henryk Gwalbert] i widząc *Różową magię* na moim biurku zaczął mówić, że jego żona prosi, bym to ułożył na tom pierwszy, bo sama nie umie się tym zająć. [...] *Różowa magia* pojawiła się w moim układzie, starannie wydrukowana. Altenberg zdobył dobry papier w formacie *quarto* i okładkę w ślicznym różowym kolorze. [R 147–148]

[58] Cyt. za: Józef Mayer, *Humor bibliofilski*, Katowice 1974, s. 38. Wedle informacji autora *Humoru*... tekst Parandowskiego przedrukowano pt. *Smutek i pragnienie leczy gruntownie Sanatorium alkoholowo-lecznicze Atlasa* w kalendarzyku firmy Atlas (Lwów 1927). Zob. Korespondencja Jana Parandowskiego, t. 24, Ma, BN. Zakład Rękopisów, akc. 017693/24. List do J. Mayera z 29 VI 1974. Niestety, żadnego egzemplarza kalendarzyka nie udało się odnaleźć.

[59] Oscar Wilde, *Poezje*, przeł. Jan Kasprowicz, przedmowa Jan Parandowski, Lwów 1924, s. 11.

http://rcin.org.pl

Pierwsza połowa lat dwudziestych XX wieku sprzyjała także rozkwitowi twórczości Aurelii Wyleżyńskiej. Na łamach „Przewodnika Naukowego i Literackiego" opublikowała studium *Narcyza Żmichowska w świetle swoich zwierzeń* (1919–1920). Następnie wydała: powieść *U złotych wrót* (1922)[60]; kolejne studium *Maria Leszczyńska na dworze wersalskim* (1923) oraz powieść *Niespodzianki* (1924), uhonorowaną III nagrodą w konkursie Instytutu Literackiego „Lektor".

Na ten okres przypada też początek, trwającej ponad trzydzieści lat, serdecznej przyjaźni Parandowskiego z Julianem Tuwimem. W szkicu opublikowanym po śmierci poety sięgał Parandowski pamięcią do lat, gdy obaj, jako młodzi ludzie z głowami pełnymi pomysłów, zapowiadali ich realizację z pewnością pozwalającą zakładać poważnie zawansowany stan przygotowań. Wspominał dziesiątki naglących listów krążących między Lwowem a Warszawą i przywoływał jedno z ciekawszych wspólnych zamierzeń:

> Tuwim chciał wtedy założyć „magazyn staroświecki" pt. „Dyliżans", ja nie tylko podjąłem w lot ów projekt, lecz usiłowałem wzmocnić go jeszcze pomysłem osobnej serii pt. *Bibliotheca curiosa*. Wymienialiśmy w tej sprawie listy naglące, gwałtowne, namiętne, poruszając ciżbę upiorów i cieni z najgłębszych zakamarków literatury i historii. [ws 45–46]

W pierwszym numerze „Wiadomości Literackich" z 1925 pojawił się anons prasowy: „Dyliżans. Magazyn staroświecki. Kwartalnik pod redakcją Juliana Tuwima", którego numer pierwszy miał ukazać się już w lutym[61]. Określono w nim adres czytelniczy: kwartalnik był dedykowany dla „smakoszów literackich, bibliofilów, amatorów osobliwości i rarytasów historycznych" i poświęcony „wszelkim kuriozom z wszystkich dziedzin wiedzy, ciekawostkom, dziwom i cudownościom, starej fantastyce i romantyce, wiedzy tajemnej, wspomnieniom starych dobrych czasów, dziejom naiwności czarownej i zabobonnej wiary, którą dziś nazywamy głupotą". Anons zamykała uwaga: „Każdy numer tego obficie ilustrowanego pisma będzie istną silva rerum osobliwości i kuriozów". Niestety, projekt nigdy nie wszedł w fazę realizacji.

Obfitość korespondencji z Tuwimem, której nasilenie przypadło na okres od połowy 1924 do końca 1925, a liczba listów – według Parandowskiego – przekraczała nawet sto, świadczyła o wzajemnej fascynacji intelektualnej. Nie ulega

[60] Książka została zauważona przez krakowski „Czas", a jej recenzent, pisząc o bohaterce powieści pani Aurelii Wyleżyńskiej-Parandowskiej, konstatował: „Autorka otrzeźwiała już z pierwszego zachwytu wzbudzonego «samostanowieniem» panien, zastanawia się nad tym, czyby i w ramach dotychczasowej obyczajności nie mogła być szczęśliwą – nawet artystka", [Sinko Tadeusz] A.O., *Pióra niewieście*, „Czas" 1922, nr 34, s. 2.

[61] „Wiadomości Literackie" 1925, nr 1, s. 5.

http://rcin.org.pl

wątpliwości – pisał Tadeusz Januszewski – że Tuwimowskie zainteresowania literaturą i kulturą antyczną znacznie zyskały dzięki kontaktom z Parandowskim[62]. O utrzymywaniu bliskich relacji z przyjacielem świadczyły również kontakty na gruncie prywatnym. Ich ślady znaleźć można w dzienniku Anny Kowalskiej, która poznała poetę, gdy ten gościł z wizytą u Jana i Ireny Parandowskich we Lwowie w 1927[63]. Początki znajomości z Tuwimem sięgają lat nieco wcześniejszych, trudno bowiem wyobrazić sobie, by Parandowski, interesujący się życiem artystycznym i literackim stolicy, nie bywał na wieczorach autorskich poetów Skamandra, organizowanych we Lwowie. Młodzi warszawscy poeci odwiedzali miasto nad Pełtwią już od początku lat dwudziestych XX wieku[64]. W kategoriach zarówno szacunku, jak i przyjaźni można odczytywać dedykację dla Parandowskiego, którą poeta opatrzył artykuł *O naśladowaniu obcych języków*, opublikowany w „Wiadomościach Literackich"[65]. Ostatnie dni lata 1939 Parandowscy spędzali razem z Tuwimem i jego żoną w pensjonacie „Słoneczna" w podstołecznym Świdrze. Do tego wątku nawiązywał poeta trzy lata później, w liście do siostry pisanym z Nowego Jorku[66]. Wojenne losy rozdzieliły obie rodziny, a tuż po zakończeniu wojny przebywający za granicą Tuwim dążył do nawiązania kontaktu z przyjaciółmi w kraju. Prosił o podawanie prywatnych adresów, ponieważ jako organizator pomocy rzeczowej dla ofiar wojny pragnął, aby wysyłane do Polski paczki z zaopatrzeniem w niezbędne artykuły docierały bezpośrednio do nich. Z Parandowskim udało się skontaktować, o czym świadczy wzmianka w liście do Jarosława Iwaszkiewicza, z kwietnia 1945:

> Depeszował do mnie Tuwim, ja mu odpowiedziałam przez radiogram.[67]

W połowie 1924 Parandowski po raz pierwszy wyjechał do Francji [R 133]. Kultura i literatura tego kraju fascynowały go od lat młodzieńczych. Język zaczął poznawać już na dodatkowych zajęciach w lwowskim gimnazjum. Biegłość w posługiwaniu się nim osiągnął za sprawą pierwszej żony i dzięki ich wspólnym lekturom dzieł Anatola France'a w oryginale. Po latach, w wojennym dzienniku Wyleżyńska zanotowała: „Wspomnienia pociągnęły do *Zbrodni Sylwestra Bonnard*.

[62] Julian Tuwim, *Listy do przyjaciół-pisarzy*, oprac. Tadeusz Januszewski, Warszawa 1979, s. 434.

[63] Anna Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, przedmowa Julia Hartwig, wybrał z rękopisu, do druku przygotował, przypisami opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 2008, s. 210, zapis pod datą 27 XII 1953.

[64] *Wspomnienia o Antonim Słonimskim*, pod red. Pawła Kądzieli i Artura Międzyrzeckiego, Warszawa 1996, s. 339.

[65] Julian Tuwim, *O naśladowaniu obcych języków*, „Wiadomości Literackie" 1937, nr 50/52, s. 13. Przedruk artykułu ukazał się jeszcze za życia poety w zbiorze *Pegaz dęba* (1950), tym razem już bez dedykacji.

[66] List do Ireny Tuwim z 1 IX 1942. Zob. Piotr Matywiecki, *Twarz Tuwima*, Warszawa 2015, s. 172.

[67] *Z korespondencji Jarosława Iwaszkiewicza po powstaniu Warszawskim*, [oprac.] Tadeusz Januszewski, „Poezja" 1978, nr 4, s. 83.

http://rcin.org.pl

Przecież na tej książce, bez zdolności pedagogicznych, tylko z kochającą cierpliwością zaczęłam uczyć Jaśka francuskiego. Nie chciał podręczników, od razu domagał się powieści dla dorosłych. Szliśmy powoli, najpierw słówko za słownikiem, potem zdanie za zdaniem, powtarzając aż stało się i zrozumiałe a nawet bliskie. Dzięki zmysłowi filologicznemu uczeń szybko dał sobie radę bez mistrza, z biegiem czasu tak opanował tajemnicę nie tylko języka, lecz literatury, iż w kilka lat potem napisał przedmowę do zbiorowego wydania dzieł. Może niemiłe jest ci to przypomnienie, Jaśku?"[68]. W następnych latach wszystkie przemówienia na forum międzynarodowym PEN Clubu Parandowski przygotowywał i wygłaszał najchętniej po francusku, a tuż przed pierwszym wyjazdem do Francji „Kurier Poznański" zakończył publikację opowiadania fantastycznego *Awatar* Teofila Gautiera w jego przekładzie. Podróż do ojczyzny Jana Jakuba Rousseau odbył Parandowski drogą morską na pokładzie statku „Pologne", kursującego między Gdynią a francuskim portem Le Havre. Miastem, do którego zmierzał docelowo, był Paryż, ale dzięki przyjaciołom miał także okazję spędzić kilka dni na Półwyspie Bretońskim w Saint-Cast L'isle[69]. Prawdopodobnie podczas tego pobytu zwiedził monumentalny grobowiec Chateaubrianda, usytuowany nieopodal, na wysepce Grand-Bé, w pobliżu Saint-Malo. Echa tej eskapady znalazły literacki wyraz w szkicu *Śmierć Chateaubrianda*[70], opublikowanym w stulecie śmierci autora *Pamiętników zza grobu*. Poza kilkoma wzmiankami pochodzącymi z korespondencji z Józefem Mirskim niewiele wiadomo o pobycie w Paryżu. Z tych samych listów dowiadujemy się, że powrót do Lwowa zaplanował na koniec wakacji[71]. Można jedynie przypuszczać, że taki kalendarz wyznaczały zajęcia dydaktyczne prowadzone w Szkole Dramatycznej Franciszka Frączkowskiego. W listach do przyjaciela nie ujawnił, że w Paryżu spotkał się z pierwszą żoną, z którą rozstał się z końcem 1923, po ośmiu latach wspólnego życia. Ta informacja zawarta jest w liście Aurelii Wyleżyńskiej do Stanisława Piotra Koczorowskiego. Wynika też z niego, że spotkanie nie przyniosło przełomu[72]. Gdy pierwsza żona zorientowała się, że w życiu jej ukochanego pojawiła się nowa kobieta, postanowiła w Sylwestra 1923 opuścić kraj. Pełniejsza informacja na ten temat znajduje się w prowadzonym przez nią dzienniku wojennym, w którym pod datą 1 stycznia 1943 zanotowała: „Przyznaję, iż faktem ciekawym są dwa sylwestry spędzone w wagonie. Z [19]23 na [19]24 rok, jechałam do Paryża, zaś z [19]26 na [19]27 jechałam w odwrotnym kierunku, pierwsza droga znaczyła dążność do powodzeń, bogactwa wrażeń,

[68] A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne*, t. 2: *1943–1944*, s. 338.

[69] Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego...*, s. 288.

[70] Szkic wydany w antologii pt. *Rok 1848. W stulecie „Wiosny Ludów". Literaci lubelscy*, Lublin 1948, s. 79–81; jego przedruk pt. *Granit z Saint Malo*, ukazał się w zbiorze: *Trzy znaki zodiaku*, Wrocław 1972.

[71] Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego...*, s. 288.

[72] Spuścizna S.P. Koczorowskiego, BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. III 10738 t. 62). List z 27 VIII 1924.

http://rcin.org.pl

zdobywania na nowo świata po rozstaniu z Jaśkiem"[73]. Formalnie rozstanie nie stanowiło problemu, ponieważ ślub zawarty w innym porządku prawnym nie był uznawany w II Rzeczypospolitej. Wedle obowiązującego w Polsce prawa Jan Parandowski nadal był kawalerem i nie było przeszkód do zawarcia nowego związku[74].

We wspomnianej wcześniej lwowskiej szkole Franciszka Frączkowskiego Parandowski poznał dwudziestoletnią uczennicę, Irenę Helzel, która wkrótce została jego drugą żoną, w przyszłości matką jego trójki dzieci i towarzyszką życia przez następne pięćdziesiąt trzy lata.

Irena Maria Helzel była córką żydowskiego małżeństwa Hermana (Hersch) Helzla i Franciszki (Frimeth) Schöps. Wedle informacji zawartych w księgach metrykalnych jej ojciec, Herman (Hersch) Helzel, był synem Marka (Herscha) Helzla[75] i pochodził z rodziny lwowskich księgarzy. Sam był śpiewakiem operowym i przed 1914 występował m.in. w Thalia Theatre w Wiedniu, a w wieku dojrzałym kontynuował tradycje rodzinne. Matka Franciszka (Frimeth) Schöps była córką Ignacego Schöpsa, lekarza praktykującego w Janowie, i zmarłej Sary Rebeki Zwilling. Na początku XX wieku pobierała lekcje gry aktorskiej u Stanisława Knake-Zawadzkiego, a śpiewu uczyła się w szkole operowej w Wiedniu. Herman i Franciszka po ślubie, który odbył się we Lwowie 14 XII 1902, zamieszkali przy ul. Oszmiańskiej 2[76]. W tym domu rok później, 2 XII 1903, przyszła na świat ich pierworodna córka, której nadano imiona Regina Henryka[77]. Oficjalnie imiona Irena Maria przyjęła po konwersji na katolicyzm[78] i takie imiona widnieją na wszystkich dokumentach, którymi posługiwała się do końca życia[79]. Trudno nie

[73] A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne*, t. 2: *1943–1944*, s. 11.

[74] Nieprawdziwe są zatem wszelkie enuncjacje dotyczące rozwodu Parandowskiego, pojawiające się zarówno w kompendiach słownikowych, jak i w najnowszych wspomnieniach rodzinnych. Zob. Joanna Szczepkowska, *Kto ty jesteś. Początek sagi rodzinnej*..., s. 46; *Inna inaczej niż inni*..., s. 59; *Joanna Szczepkowska odkryła sekret dziadka*..., s. 14.

[75] AGAD, Księgi Metrykalne Gmin Wyznania Mojżeszowego z terenów tzw. Zabużańskich, gmina Lwów, Księga urodzin izraelickiego okręgu metrykalnego Lwów na rok 1872, nr 520, poz. 38.

[76] AGAD, Księgi Metrykalne Gmin Wyznania Mojżeszowego z terenów tzw. Zabużańskich, gmina Lwów, Księga urodzin izraelickiego okręgu metrykalnego Lwów na rok 1902, nr 2281, s. 297.

[77] AGAD, Księgi Metrykalne Gmin Wyznania Mojżeszowego z terenów tzw. Zabużańskich, gmina Lwów, , Księga urodzin izraelickiego okręgu metrykalnego Lwów na rok 1903, nr 2280, k. 19.

[78] Z aktu chrztu na nazwisko Irena Maria Helcel, w: Liber Natorum parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Marii Magdaleny we Lwowie za rok 1925 wynika, iż konwersji dokonano 11 lipca 1925 roku. Zob. USC m.st. Warszawy. III Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich, nr aktu ZB-664/136a/1925. Nieprawdziwe są zatem informacje zawarte w książce wnuczki Joanny Szczepkowskiej, która pisze o konwersji dokonanej przez babkę rok przed ślubem z Parandowskim, czyli w 1924. Zob. Joanna Szczepkowska, *Kto ty jesteś. Początek sagi rodzinnej*, s. 35, powtarzane w wywiadach udzielanych przez autorkę. Zob. *Inna inaczej niż inni*..., s. 59; *Joanna Szczepkowska odkryła sekret dziadka*..., s. 14.

[79] Nazwisko panieńskie żony pisarza w niektórych dokumentach zyskiwało formę oboczną, zamiast Helzel pisano Helcel. Natomiast w *Almanachu sceny polskiej 1993/94*, pod red. Anny Chojnackiej, Warszawa 1999 opublikowano inną, błędną formę. W biogramie (s. 250) pojawia się hasło: Irena Parandowska,

http://rcin.org.pl

wiązać tego gestu z pewną deklaracją tożsamościową. Zawsze uważała się przede wszystkim za Polkę i w tym duchu wychowywała swoje dzieci, a ślady żydowskiego pochodzenia nawet w dokumentach starała się starannie zacierać. Pozostałością pierwotnego imienia Regina były zdrobnienia Rena, Renulka, używane przez Parandowskiego w stosunku do żony zarówno w kontaktach codziennych, jak i w listach do przyjaciół.

We Lwowie ukończyła świecką, prywatną szkołę średnią, jaką był pozostający na prawach gimnazjum Zakład Wychowawczo-Naukowy Olgi Filippi[80]. Szkoła mieściła się w eleganckiej neorensansowej kamienicy, przy ul. Zyblikiewicza 8 (obecnie Iwana Franki). Równolegle uczęszczała do prywatnej Szkoły Dramatycznej Franciszka Frączkowskiego[81] oraz do konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego, w którym pobierała lekcje gry na fortepianie u prof. Kornelii Tarnowskiej. Literacki obraz tej znajomości został utrwalony w opowiadaniu *Corso*:

> Oto ona. Jasna uśmiechem twarz, wiotka postać, niesiona sprężystym ruchem nad podziw pięknych nóg, z długimi warkoczami połyskującymi złotem, spiętymi w tyle czarną kokardą. Niosła albo książki, gdy wracała z gimnazjum, albo nuty, gdy szła do konserwatorium. Gdy ją tam odprowadzałem, serce mi drżało, bo na tej samej Chorążczyźnie, naprzeciw konserwatorium stał dom, w którym się urodziłem. [AO 70]

W Szkole Dramatycznej F. Frączkowskiego spotkała Jana Parandowskiego, który wykładał w niej literaturę powszechną. Okoliczności poznania Irena Parandowska opisała w wydanej po śmierci męża książce *Dzień Jana*. „Jan wykładał w szkole dramatycznej. Mówił o dramacie, a właściwie o wszystkim, co wchodziło w zakres

z d. Hekel zamiast Helzel (zgodnie z formą zamieszczoną w Księgach Metrykalnych Gmin Wyznania Mojżeszowego) lub Helcel (według Księgi Urodzin parafii św. Mikołaja we Lwowie).

80 Szkoła powstała z inicjatywy Felicji Wasilewskiej w budynku wzniesionym w 1851. Fasadę domu zdobi figura A. Mickiewicza, umieszczona w niszy między balkonami. Był to pierwszy we Lwowie zakład i pensjonat dla dziewcząt. W roku 1903 zakład nabyła Olga Filippi i przekształciła go na szkołę ludową i sześcioklasowe liceum, odtąd funkcjonujące pod nazwą „Zakład Wychowawczo-Naukowy (z prawem publiczności) Olgi Filippi". W 1910 utworzono regularne ośmioklasowe gimnazjum żeńskie, typu realnego, które w 1925 zostało przekształcone na humanistyczne i zmieniło nazwę na „Prywatne Gimnazjum Żeńskie im. Adama Mickiewicza". Dyrektorem przez cały czas była Olga Filippi-Żychowiczowa. Do pierwszej klasy gimnazjum i liceum przyjmowano uczennice, które wykazały się świadectwem ukończonej klasy czwartej szkół ludowych i poddały egzaminowi wstępnemu. Aby przystąpić do egzaminu, kandydatka musiała spełnić kilka warunków: 1) mieć ukończone 10 lat; 2) wnieść opłatę wstępną w kwocie 10 koron. Przy wpisie należało przedłożyć: 1) metrykę urodzenia; 2) świadectwo ukończenia szkoły ludowej, ewentualnie dowód dotychczasowej nauki, jeśli nie uczęszczała do żadnej szkoły publicznej. Zob. Jerzy Kowalczuk, *Prywatne szkoły średnie we Lwowie w XIX i XX w.*, t. 8, cz. 1, Kraków 2010, s. 676–700.

81 Niestety, nazwisko Reginy Henryki Helzel nie figuruje w niekompletnym wykazie uczennic szkoły. Zob. Zbigniew Wilski, *Polskie szkolnictwo teatralne 1811–1944*, s. 238–239.

http://rcin.org.pl

literatury. (...) Wkrótce poznaliśmy Platona, Homera, nie mówiąc już o tragikach greckich. W jego klarownej mowie nic nie nastręczało trudności. Mówił jasno, z dużą prostotą, tak jak pisał. Miał wtedy dwadzieścia osiem lat"[82]. Młodą uczennicę pisarz zaprosił do współpracy i pod jego kierunkiem opracowała indeks imion do mającej się wkrótce ukazać *Mitologii*.

Spotykali się już od 1923 i po dwóch latach znajomości, 8 VIII 1925, w kościele św. Mikołaja we Lwowie wzięli ślub[83]. Uroczystość miała charakter wysoce dyskretny. Odbyła się o godzinie szóstej rano, w obecności rodziców i brata panny młodej oraz matki pisarza, Julii Parandowskiej. Jedynymi świadkami byli dwaj kościelni[84], którzy wedle wspomnień Ireny Parandowskiej wystąpili w zastępstwie, ponieważ zaproszeni świadkowie nie dotarli na czas [DJ 14]. Można jedynie domniemywać, że wpływ na tak skromną oprawę ślubu miały co najmniej dwa powody: pierwszy to powszechnie znany we Lwowie związek Parandowskiego z Aurelią Wyleżyńską, drugi, nie mniej ważny, to dokonana zaledwie miesiąc przed ślubem konwersja panny młodej z religii mojżeszowej na katolicyzm. Drugą żonę, podobnie jak pierwszą, wprowadził pisarz do swego rodzinnego domu przy ul. Domsa 5. Małżonkowie na krótko zamieszkali razem z matką Jana, Julią Parandowską.

Dwa miesiące później, 14 X 1925, z powodu uremii zmarła Julia Parandowska[85]. Odeszła matka – druga z ważnych dla Parandowskiego kobiet, po wielokrotnie wspominanej babce. Kilkadziesiąt lat później, w *Dniu Jana*, Irena Parandowska w kilku zdaniach skreśliła portret matki swego męża: „Była to osoba cicha, dyskretna, odnosząca się z wielkim pietyzmem do pracy Jana i z absolutną aprobatą do wszelkich jego poczynań. Nie było mowy o jakiejkolwiek ingerencji z jej strony" [DJ 15].

W połowie lat dwudziestych XX wieku Lwów dla Parandowskiego opustoszał. Nie żyli już oboje rodzice, przed laty odeszła ukochana babka. Rozwijające się intensywnie na przełomie wieków miasto po odzyskaniu przez Polskę niepodległości traciło na znaczeniu. Mimo wysiłków włodarzy nie udało się odbudować przedwojennego prestiżu dawnej stolicy Galicji. Bujne ongiś życie intelektualnie Lwowa było już tylko odległym wspomnieniem. Pogłębiały się konflikty na tle etnicznym, wzrastało bezrobocie, dochodziło do gwałtownych walk politycznych.

[82] Irena Parandowska, *Dzień Jana*, Warszawa 1983, s. 9. Wszystkie cytaty z książki *Dzień Jana* przytaczane w dalszej części pracy pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu DJ oraz numeru strony.

[83] *Liber copulatorum* parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Mikołaja we Lwowie za rok 1925 poz. 104. Zob. USC m.st. Warszawy. III Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich, nr aktu ZB-660/104/1925.

[84] W rubryce świadkowie widnieją nazwiska: Andrzej Smal i Ignacy Kopiec.

[85] *Liber mortuorum parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Elżbiety we Lwowie za rok 1925*. Zob. USC m.st. Warszawy. III Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich, nr aktu ZB-665/163/1925.

http://rcin.org.pl

Organizacja Targów Wschodnich także nie przyniosła oczekiwanych profitów i Lwów nie zdołał zająć miejsca wielkiego pośrednika handlowego między Wschodem a Zachodem. Ukonstytuowanie się najwyższych organów władzy państwowej i sejmu ustawodawczego sprawiło, że wiele instytucji gospodarczych i kulturalnych przenosiło swoje siedziby do stolicy. Wraz z nimi następował masowy odpływ elity intelektualnej i artystycznej, głównie do Warszawy, ale także do innych miast centralnej Polski. Rosły atrakcyjność i splendor odradzającej się po latach zaborów stolicy: rozbudowywała się sieć wielkich dzienników, czasopism, firm wydawniczych, otwierały swoje podwoje nowe sceny teatralne, stanowiące tak pożądane przez literatów źródło zarobku. W Warszawie była szansa uzyskania znacznie większych dochodów niż na prowincji, co dla ludzi pióra miało niebagatelne znaczenie. Znajomi, przyjaciele i mistrzowie Parandowskiego: Kornel Makuszyński, Leopold Staff, Józef Wittlin, Józef Mirski, Stanisław Wasylewski, Cezary Jellenta, którzy zaczynali we Lwowie karierę pisarską, dawno go opuścili. Trzydziestoletni pisarz w rodzinnym mieście zaczynał odczuwać intelektualny niedosyt i osamotnienie. Brakowało mu tak inspirującego wcześniej towarzystwa i nowych podniet twórczych. Stracił też wielkiego sojusznika swoich prac, przyjaciela i wydawcę Alfreda Altenberga, jedną z najbardziej fascynujących postaci lwowskiego pejzażu tamtych lat. Człowieka tryskającego humorem, uroczego szaławiłę hojnie szafującego niebanalnym dowcipem. Charyzmatyczna osobowość tego wydawcy z łatwością zjednywała mu szerokie grono pisarzy, literatów i artystów, którzy w jego gabinecie odbywali rozliczne konferencje wydawnicze i przyjacielskie pogwarki[86]. „Nazywano go Żydem z katolicką głową. Pełno w niej zawsze wrzało od pomysłów, z których obierali go sprytniejsi, przypuszczając niby do spółki, a w końcu nabijając po warszawsku w butelkę. Znamionowało Altenberga niekapitalistyczne, nieksięgarskie podejście do autora”[87]. Pełen niespożytego temperamentu, dowcipny i towarzyski, zawsze otoczony ludźmi pióra, nader często i chętnie uczestniczył we wszelkiego typu zabawach. Barwny portret tego wydawcy skreślił Kazimierz Wierzyński, przywołując wspomnienia z okresu, gdy jako początkujący poeta był zapraszany do udziału w organizowanych we Lwowie wieczorach autorskich: „Pociąg przychodził rano i już od wczesnej godziny wpadało się w nurt lwowskiej zabawy. Nie było czasu na żadne odwiedziny, na żadne spotkania, nawet na znalezienie hotelu. Fredzio Altenberg porywał nas z miejsca w swój wir zaproszeń, umówionych z góry śniadań, obiadów, kolacji, dyskusji o nowych wydawnictwach, rozmów o nowych pisarzach, a wreszcie

[86] Stanisław Lam, *Życie wśród wielu*, s. 116.

[87] Maria Bechczyc-Rudnicka, *Spojrzenie z parteru*, w: *W stołecznym Lublinie*, pod red. M. Bechczyc-Rudnickiej, il. Jerzy Zaruba, Lublin 1984, s. 259.

http://rcin.org.pl

śpiewów, tańców i długich spacerów po nocnym mieście”[88]. To samo wspomnienie przynosi również nieznany szerzej portret Parandowskiego z pierwszej połowy lat dwudziestych XX wieku. Tak oto zapisał się w pamięci wieloletniego przyjaciela: „Temperament Altenberga porwał też Parandowskiego. Przystał do nas cichy, spokojny, podobny do zadumanego profesora i rozkręcał się powoli, acz z profesorską dokładnością. W końcu nie opuszczał ani jednego punktu w programie uciech Altenberga, nie brał tylko udziału w naszych popisach chóralnych i to nawet wtedy, gdy dochodziło do takich lwowskich hymnów narodowych jak *Bernardyński mijam plac* albo *Dzisiaj bal u weteranów*. Pod koniec hulanek natomiast wykazywał – o dziwo – wybitną skłonność do tańca, solowego tańca, pełnego indywidualności i nie dających się powtórzyć figur, który w końcu zmieniał się w baletowy pokaz, wprowadzający wszystkich w oniemiałe zdumienie”[89]. Jakże dalece odbiega ten portret wijącego się w zapamiętałym tańcu młodego człowieka od wizerunku statecznego, nobliwego, zamkniętego w swoim świecie Parandowskiego lat powojennych!

Po nagłej śmierci Alfreda Altenberga, który zmarł w wieku 47 lat, wydawnictwo pod nazwą „H. Altenberg” prowadziła jego żona, Jadwiga z domu Herschman. Pod jej zarządem wydano kilkanaście pozycji, w tym kilka zaprojektowanych jeszcze przez męża. Niestety, zasłużona lwowska oficyna lata świetności miała już za sobą. Spadkobierczyni nie potrafiła zjednać sobie autorów, nie miała też wizji i artystycznego natchnienia swojego męża, któremu nawet inni wydawcy, mimo poniesionych strat, skłonni byli wybaczyć niejedną wydawniczą fantazję[90]. Podejmowane przez nią rozmaite kroki, w tym przeprowadzka z ul. Pańskiej 16 do nowego lokalu przy ul. Akademickiej 14 (obecnie Prospekt Szewczenki), nie zdołały uratować wydawnictwa. Jak poinformowało branżowe pismo, w 1933 firma działająca pod nazwą „H. Altenberg, Księgarnia wydawnicza i sortymentowa” została wykreślona z rejestru Związku Księgarzy Polskich z powodu niepłacenia składek[91]. Rok później, po ponadpółwiecznej działalności, księgarnia założona w 1880 przez Hermana Altenberga, ojca Alfreda, uległa likwidacji[92].

Pod kierownictwem Jadwigi Altenberg, z utworów Parandowskiego ukazały się w oficynie zaledwie dwa tytuły. Należało do nich drugie wydanie *Mitologii* (1927) i nowa powieść *Król życia* (1930). Od początku współpraca pisarza z właścicielką

[88] Kazimierz Wierzyński, *„Juvenilia” mojej przyjaźni z Parandowskim*, w: idem, *Szkice i portrety literackie*, zebrał i posłowiem opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 1990, s. 149.

[89] Ibidem. O zamiłowaniu Parandowskiego do tańca wspominał także w wywiadach Stanisław Żeleński, syn Boya: „Był taki okres, kiedy Ojciec chętnie tańczył – nie tak namiętnie jak Parandowski – ale tańczył i uczył się nowych tańców”. Cyt. za: Barbara Winklowa, *Boyowie. Zofia i Tadeusz Żeleńscy*, Kraków 2001, s. 103.

[90] Hanna Mortkowicz-Olczakowa, *Pod znakiem kłoska*, Warszawa 1962, s. 226–227.

[91] „Przegląd Księgarski” 1933, nr 18, s. 123.

[92] Feliks Pieczątkowski, *Altenberg*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 5.

http://rcin.org.pl

nie układała się dobrze, miał do niej pretensje głównie z powodu braku promocji wydawanych książek oraz jawnej niechęci do wznawiania wcześniejszych pozycji. W listach do Józefa Mirskiego wielokrotnie powracał temat bliskiego obu wydawnictwa, zawsze jednak w kontekście złych relacji z jego właścicielką. Dawał w nich upust głębokiemu rozgoryczeniu i nie szczędził cierpkich słów, kierowanych pod adresem żony nieodżałowanego Altenberga[93].

Wiosną 1925, korzystając ze stypendium przyznawanego twórcom[94], po raz pierwszy wyjechał do Grecji, skąd regularnie nadsyłał korespondencje do stołecznych tygodników: „Świata"[95] „Świata Kobiecego"[96], „Tygodnika Illustrowanego"[97] i „Wiadomości Literackich"[98]. Spotkanie z mieszkańcami ojczyzny Homera zawiodło oczekiwania pisarza. Ze zdumieniem stwierdził, że współcześni Grecy wcale nie czują się spadkobiercami wielkiej filozoficznej tradycji. Swemu rozczarowaniu dał wyraz w artykule zatytułowanym *Pod niebem ateńskim. Mali synowie wielkich ojców*, nadesłanym do „Wiadomości Literackich". Powodem był brak szacunku rodaków Homera dla helleńskiej przeszłości oraz „zawstydzająco niski" – jak podkreślał – poziom intelektualny greckiego środowiska literackiego. Niechęć do tego środowiska pogłębiła się, gdy z ust jednej z pisarek usłyszał, że cała współczesna literatura grecka jest komunistyczna, a jej przedstawiciele identyfikują się z ludźmi Wschodu. Komentując tę wypowiedź we wspomnianym artykule, stawiał dramatyczne pytanie:

> A więc Grecja, matka całej zachodniej cywilizacji, Grecja, walcząca ze Wschodem, ujarzmiająca Wschód, wiążąca go gwałtem ku swoim dążeniom, tak bardzo sprzecznym z duchem orientalnym – stała się w końcu narodem wschodnim?[99]

Pobyt w Grecji stał się także okazją do poszukiwania polskich śladów na ziemi helleńskiej. W Atenach miał okazję poznać osobiście Zygmunta Mineykę, legendarnego uciekiniera z Syberii i szanowanego przez Greków inżyniera

[93] Padają tam określenia typu: „przeklęta wdowa", „dupa Altenbergowa" itp. Zob. Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922–1930*, s. 285–313.

[94] Nie udało się jednoznacznie ustalić, czy donatorem była Kasa im. Mianowskiego, czy też Departament Sztuki MWRiOP, który od 1 VII 1925 wprowadził państwowe stypendia literackie, w tym także na wyjazdy zagraniczne. Zob. Edward Kozikowski, *Pamiętnik Związku Zawodowego Literatów Polskich*..., s. 77.

[95] *Z podróży po wojennej Grecji*, „Świat" 1925, nr 33, s. 10; *Morze Egejskie*, „Świat" 1925, nr 36, s. 6.

[96] *Uśmiech Egei*, „Świat Kobiecy" 1925, nr 6, s. 120–121; *Rozmowa z Turkiem o kobiecie*, „Świat Kobiecy" 1925, nr 18, s. 404–406.

[97] *Pielgrzymka do Eleuzis*, „Tygodnik Illustrowany" 1925, nr 45, s. 893.

[98] Za błędne należy uznać informacje zawarte w tekście *Reporter z krainy Mitologia*, że Parandowski wyjechał po raz pierwszy do Grecji w 1927 roku oraz że pracował na Uniwersytecie Warszawskim. Grecję odwiedził dwa lata wcześniej, a na warszawskiej uczelni nie pracował nigdy. Zob. *100/XX. Antologia polskiego reportażu XX wieku*, t. 1: *1901–1965*, pod red. Mariusza Szczygła, Wołowiec 2014, s. 249.

[99] *Pod niebem ateńskim. Mali synowie wielkich ojców*, „Wiadomości Literackie" 1925, nr 26, s. 3.

http://rcin.org.pl

i archeologa. Los polskiego zesłańca, uczestnika styczniowej insurekcji 1863, zawładnął wyobraźnią pisarza kilka lat wcześniej za sprawą lektury prasy greckiej, polecanej przez profesora Bulandę studentom seminarium archeologii klasycznej w 1920. Parandowski studiując bieżące roczniki pism, odkrył zamieszczone w nich sprawozdania z procesu oficerów greckiego Sztabu Generalnego, wszczętego po obaleniu króla Konstantyna w listopadzie 1919. Jednym z sensacyjnych wątków sprawy było oddanie sprawiedliwości polskiemu inżynierowi, Zygmuntowi Mineyce, autorowi strategii, która przyczyniła się do zdobycia fortec Janiny i pokonania Turcji w pierwszej wojnie bałkańskiej. Ateńskie gazety „Nea Ellas" i „Patris" szeroko rozpisywały się o roli Mineyki w spektakularnym zwycięstwie, wcześniej przypisywanym geniuszowi wojennemu zdetronizowanego króla. Drugą z pasji inżyniera Mineyki była archeologia. Prowadził wykopaliska w okolicach Dodony. Jego nazwisko wiązane jest z odkryciem jednej z najstarszych świątyń w Epirze.

Zainspirowany lekturą ateńskiej prasy poświęcił Parandowski wybitnemu Polakowi szkic w „Gazecie Lwowskiej"[100]. Osobiste spotkanie z niezwykle żywotnym, choć wiekowym już rodakiem przyniosło zmianę optyki i skłoniło autora do wprowadzenia uzupełnień, a także publikowania szkicu w latach następnych pod znamiennym tytułem *Zdobywca Janiny*[101].

Po powrocie do kraju, korzystając z pośrednictwa Wacława Sieroszewskiego i Juliusza Kadena-Bandrowskiego, rozpoczął pisarz intensywne starania w Departamencie Sztuki o stypendim na wyjazd do Włoch w celu zebrania materiału do następnej książki[102]. Zabiegi zostały uwieńczone sukcesem i na początku 1926 mógł ponownie wyruszyć w podróż. W lutym, razem z poślubioną przed kilkoma miesiącami żoną Ireną, udał się do Neapolu, skąd drogą morską dotarł do Palermo na Sycylii, zwanej przez starożytnych Greków Wyspą Słońca. Od nazwy wyspy zaczerpnął tytuł jeden z esejów poświęconych tej krainie. Tam entuzjasta archeologii i miłośnik zabytków miał szansę zwiedzić XII-wieczną katedrę w Monreale, z dominującą w nawie głównej mozaiką Chrystusa Pantokratora. Na kolejnych etapach podróży, odbywanych często w towarzystwie przygodnie poznanych turystów, znalazła się tonąca w zieleni gajów pomarańczowych Taormina z drugim co do wielkości teatrem antycznym na Sycylii; Girgenti (dzisiejsze Agrigento) z olbrzymim rumowiskiem kamieni świadczącym o rozmachu budowniczych monumentalnej ongiś świątyni Zeusa Olimpijskiego; starożytna stolica tyranów sycylijskich Syrakuzy, a także miasto Archimedesa i cudownego źródła Aretuzy, gdzie bóg podziemia porwał Persefonę[103]. Miesiąc spędzony na

[100] Jan Parandowski, *Białe róże*, „Gazeta Lwowska" 1920, nr 37, s. 1.

[101] „Tygodnik Powszechny" 1959, nr 22, s. 4; *Wspomnienia i sylwety*, Wrocław 1960.

[102] Jolanta Kowalczykówna, *Listy Jana Parandowskiego do Kornela Makuszyńskiego*, „Akcent" 1986, nr 2, s. 154.

[103] Jan Parandowski, *W starożytnych Syrakuzach*, „Tygodnik Ilustrowany" 1926, nr 27, s. 488–489.

http://rcin.org.pl

Capri, w mieszkaniu z fascynującym widokiem na Zatokę Neapolitańską, sprzyjał refleksjom i pracy literackiej. Z pokładu turystycznego statku mógł oglądać okalające wyspę, fascynujące groty, od barwy i refleksów spowijającego je światła zwane: „białą", „czerwoną", „szmaragdową", „błękitną" czy legendarną „cudowną". W nasyconych mitami i historią kapryjskich opowieściach wciąż odnajdywał ślady obecności na wyspie cesarza Tyberiusza.

Niemal natychmiast po przybyciu do Włoch rozpoczął starania o przedłużenie stypendium na kolejny kwartał, argumentując to potrzebą prowadzenia dalszych studiów[104]. Następnym etapem wędrówek po Półwyspie Apenińskim był Rzym. O projektach związanych z pobytem w Wiecznym Mieście informował w liście Kornela Makuszyńskiego, ongiś swojego mentora i kolegę. Pobrzmiewa w nim niepokój o możliwość realizacji dalszych planów w związku z niepewną sytuacją na polskim rynku finansowym[105]:

> W Rzymie prowadzić będę dalsze studia, które tutaj zacząłem i wszelkimi siłami starać się będę, aby zostać jak najdłużej. Co to „najdłużej" ma oznaczać, tego przewidzieć niepodobna, zwłaszcza wobec niepewnej naszej waluty.[106]

W stolicy Włoch Parandowscy znaleźli dla siebie mieszkanie w Ospizio dei Polacchi, na via delle Botteghe Oscure. Położona w sercu Rzymu ulica, wraz z wciśniętym pomiędzy budynki kościołem pod wezwaniem św. Stanisława, stanowiła od wieków centrum polskie w tej części Europy. Młodzi małżonkowie chętnie nawiązywali kontakty towarzyskie ze stałymi bywalcami polskiego ośrodka. Niektóre z nich były kontynuacją wcześniejszych, lwowskich znajomości: z prof. Tadeuszem Zielińskim, ówczesną legendą świata uniwersyteckiego, Jerzym Kowalskim i jego żoną Anną, czy rzeźbiarzem Augustem Zamoyskim, znakomitym interlokutorem i przewodnikiem po świecie sztuki antycznej. Inne należały do nowych, rozwijanych w późniejszych latach, jak z prof. Romanem Pollakiem. Zaprzyjaźnili się także z mieszkającym od lat w Wiecznym Mieście Antonim Madeyskim, autorem sarkofagów królowej Jadwigi i Władysława Warneńczyka w Katedrze na Wawelu. W tak znakomitym towarzystwie spędzali wiele godzin, zwiedzając wystawy, muzea, bądź gawędząc przy stolikach kawiarnianych[107].

Z listów do lwowskiego przyjaciela, Józefa Mirskiego[108], dowiadujemy się o zamianie skromnego pokoiku w Ospizio dei Polacchi, który odziedziczyli po

[104] Jolanta Kowalczykówna, *Listy Jana Parandowskiego do Kornela Makuszyńskiego...*, s. 154.

[105] W związku z reformą walutową wprowadzoną przez Władysława Grabskiego i wojną celną polsko-niemiecką w 1925, która doprowadziła do zachwiania kursu złotego.

[106] Jolanta Kowalczykówna, *Listy Jana Parandowskiego do Kornela Makuszyńskiego...*, s. 155.

[107] Władysław Studencki, *Alchemik słowa. Cz. 1*, Opole 1972, s. 17.

[108] Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego...*, s. 288.

http://rcin.org.pl

prof. Zielińskim, na wygodne mieszkanie w Polskim Konsulacie przy via Sicilia 66, ponieważ konsul, dr Jan Brodzki, udostępnił Parandowskim własny apartament na czas urlopu spędzanego w Belgii[109]. Przeprowadzka w pobliże dawnych ogrodów Lukullusa i parków cesarskich pozwoliła cieszyć się, po raz pierwszy w tej podróży, prawdziwymi wygodami i odetchnąć od zgiełku miasta. Wielu niezapomnianych przeżyć dostarczała ponowna lektura powieści *Quo vadis* Sienkiewicza w scenerii Palatynu. Pod niebem Italii neurasteniczne nastroje Parandowskiego ustępowały miejsca pogodzie ducha. Sprzyjały temu beztroskie wędrówki śladami starożytnych bohaterów. Autor *Mitologii* spoglądał na miasto oczami archeologa i pisarza. W wyobraźni odtwarzał jego dzieje i konfrontował je z widocznymi wokół śladami przeszłości. Podczas tych właśnie wypraw narodził się pomysł napisania książki poświęconej Wiecznemu Miastu. Przygotowania rozpoczął od gromadzenia notatek, które zamierzał wykorzystać po powrocie do kraju. Dynamika kolejnych wydarzeń sprawiła, że sięgnął po nie dopiero podczas okupacji niemieckiej, gdy przystąpił do pracy nad monografią Rzymu. Ostatnim etapem włoskich peregrynacji była renesansowa Florencja, w której małżonkowie spędzili około miesiąca.

Podobnie jak podczas wyjazdu do Grecji i tym razem poszczególne odcinki podróży były przez pisarza pieczołowicie dokumentowane nadsyłanymi do krajowych periodyków artykułami[110]. Jesienią, po kilkumiesięcznym pobycie w Italii, Parandowscy wrócili do Lwowa[111]. Żona pisarza była już w zaawansowanej ciąży. Pierwsze dziecko przyszło na świat w nocy, z 23 na 24 II 1927. Córka, na pamiątkę podróży rodziców, otrzymała imiona Romana Julia, drugie imię nadano dziewczynce na cześć matki Jana. W domu nazywano ją pieszczotliwie Bulką. Rodzicami chrzestnymi zostali Alfred Tęczarowski, dyrektor Wydawnictw ZNiO[112] oraz Maria Dolińska[113]. Obowiązek czuwania nad dzieckiem, prawidłowym funkcjonowaniem domu, zapewnieniem warunków do pracy twórczej męża spoczywał teraz na barkach dwudziestoczteroletniej kobiety. Dla męża, którego rozpraszały dźwięki instrumentu, zrezygnowała z ćwiczeń i dalszych zajęć w konserwatorium.

[109] Konsul dr Jan Brodzki pełnił obowiązki kierownika Wydziału Konsularnego Ambasady RP przy Kwirynale w latach 1922–1926.

[110] *Katedra w Monreale*, „Kurier Warszawski" 1926, nr 144, s. 9; *Girgenti*, „Kurier Warszawski" 1926, nr 183, s. 4–5; *Taormina*, „Świat" 1926, nr 26, s. 6–7.

[111] Jolanta Kowalczykówna, *Listy Jana Parandowskiego do Kornela Makuszyńskiego…*, s. 156.

[112] Tęczarowski Alfred (1884–1932), dyrektor Wydawnictwa ZNiO, jednego z czołowych domów wydawniczych okresu Drugiej Rzeczypospolitej. Za jego kadencji, przy współpracy z prof. Stanisławem Łempickim, zainicjowano serie: Badania Literackie, Biblioteka Wschodnia, Biblioteka Wychowania Fizycznego i Sportu i Nasza Biblioteka oraz kontynuowano, przejętą po Krakowskiej Spółce Wydawniczej, serię Biblioteka Narodowa.

[113] Liber Natorum parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Elżbiety we Lwowie za rok 1927. Zob. USC m.st. Warszawy. III Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich, nr aktu ZB-665/135/1927.

http://rcin.org.pl

Własne ambicje i karierę odłożyła, jak się po latach okazało, na zawsze. Od tej pory musiała pełnić rolę matki i żony. Z oddaniem dbała, by nic nie zakłócało ciszy gabinetu pisarza. Przesuwała meble, zasłaniała drzwi, zajęła najodleglejszy pokój w domu, by płacz dziecka nie dobiegał do jego pracowni. I choć początkowo w jej ustach pojawiła się skarga: „Jestem wyczerpana bezsennością, stałym czuwaniem nad ciszą", to pogodziła się z narzuconą sobie rolą [DJ 31]. Już podczas pierwszych rodzinnych wakacji przejęła pełną opiekę nad dzieckiem, zapewniając Janowi luksus wypoczynku w oddzielnie wynajętym pokoju. Życie domu zostało podporządkowane pracy męża i ojca do ostatnich dni twórczych pisarza. W kolejnych latach zwyczaj ten był surowo przestrzegany. Irena Parandowska konsekwentnie chroniła małżonka, gwarantując mu niezbędne do pracy chwile spokoju, wyręczając w trudnych sprawach i, co już po wojnie wielokrotnie jej zarzucano, nadmiernie promując jego osobę. Echo kpin na ten temat można znaleźć w korespondencji Jerzego Adrzejewskiego i Czesława Miłosza: „Piekielnie trudno zachować kobiecie równowagę i rozsądek, miarę rzeczy, nie popaść w służebność i bluszczowatość i nie nadymać męża, żeby samej odpowiednie wymiary uzyskać, jak owa wspólna nasza dobra znajoma, która gdy ją w ubiegłym roku na Festiwalu w Wenecji poproszono do tańca spytała po chwili: a wie pan, z kim pan tańczy? Jestem żoną największego polskiego pisarza, a na to ów cudzoziemiec oczarowany: ach, więc mam zaszczyt tańczyć z panią Parandowską"[114].

Kilka lat później Jerzy Zawieyski po krótkiej rozmowie z Ireną Parandowską nakreślił jej portret, który – co interesujące – prawie nie różnił się od portretu matki Jana skreślonego ręką jego drugiej żony: „Całe swoje życie uważa za misję, by służyć wielkości męża. Zrezygnowała z prac teatralnych, z pisania także, byle tylko mąż miał jak najlepsze warunki. Idealna żona pisarza, zakochana nie tylko w nim samym, ale zakochana do głębi najdalszych w tym, co on pisze"[115]. W rozmowach autorki z synami Parandowskiego wielokrotnie pojawiało się słowo „mak", jako określenie zachowania absolutnej ciszy, przez wszystkich domowników, w godzinach pracy ojca. Do tego zwyczaju nawiązywał najmłodszy syn, Piotr, który w dedykowanej rodzicom książce pisał: „On miał gwarancję tylko czterech godzin spokoju. Niecałe dwie poranne – od szóstej, kiedy wstawał i pisał, a dom jeszcze spał, i dwie popołudniowe, które oznajmiał słowem «mak» – jak makiem zasiał, a to oznaczało *silentium* za drzwiami opatrzonymi przez dozorcę Lipca watoliną w osłonie szarej ceraty"[116]. Nawet w trudnej lokalowo sytuacji tuż po wojnie, podczas pracy na KUL w Lublinie, oprócz mieszkania dla rodziny pisarzowi

[114] Jerzy Andrzejewski, Czesław Miłosz, *Listy 1944–1981*, oprac. i przypisami opatrzyła Barbara Riss, Warszawa 2011, s. 164. List z 23 IX 1948.

[115] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, wybór i oprac., red. Agnieszka Knyt; współpraca Magdalena Czoch, Warszawa 2011, s. 102–103.

[116] Piotr Parandowski, *Mitologia wspomnień*, Warszawa 2008, s. 11.

http://rcin.org.pl

zapewniono dodatkowy pokój do pracy „włącznie z wstawieniem żelaznego piecyka, dla profesora Jana Parandowskiego" – wspominał ówczesny kierownik Konwiktu Księży Studentów lubelskiej uczelni[117].

Po ukazaniu się na rynku czytelniczym pierwszego z podręczników do nauki języka i literatury polskiej autorstwa Juliusza Balickiego i Stanisława Maykowskiego, *Kraj lat dziecinnych* (1926), Parandowski zwrócił uwagę na żywy i współczesny język książki. W entuzjastycznej recenzji opublikowanej na łamach „Warszawianki" doceniał jego językową oryginalność, szczególnie na tle wcześniejszych, mocno przestarzałych kompendiów:

> Od pierwszej klasy będzie mógł uczeń poznać lub przeczuć bogactwo polskiego języka i sromotną nędzę tej „mowy potocznej", którą wieloletnie niedbalstwo wypełniło śmieszną czeredą obcych wyrazów.[118]

Wkrótce sam znalazł się w gronie autorów zaproszonych do współpracy nad kolejnymi tytułami. W ostatnich pięciu latach pobytu we Lwowie Ossolineum stało się dla Parandowskiego niemalże drugim domem:

> Zachodziłem tam codziennie na rozmowy, pertraktacje, układy, pełne uroczych dygresji wywoływanych pojawieniem się nowej postaci [...] pokoje w domu przy ul. Ossolińskich stawały się miejscem spotkań zawsze uroczych, często płodnych w nowe inicjatywy. Ileż to publikacji, książek, serii wyłoniło się z rozmów tak lekkich i niefrasobliwych![119]

Edycją nowoczesnych w formie i treści książek dla młodzieży zajął się Zakład Naukowy im. Ossolińskich we Lwowie. Kierownik literacki Zakładu, Stanisław Łempicki, będący jednocześnie inicjatorem serii podręczników, stworzył spółce autorskiej Balicki–Maykowski, potocznie nazywanej Bal-May, możliwość opracowania kompendiów według własnej koncepcji i doboru[120]. Obaj byli nauczycielami gimnazjalnymi, mieli więc praktyczne rozeznanie w potrzebach szkół w zakresie edukacji polonistycznej. Obaj też byli wysoko cenieni przez Łempickiego – Balicki za „rzadko spotykaną inteligencję, wszechstronne zdolności i wykształcenie", Maykowski za nieprzeciętny talent pedagogiczny. W książce poświęconej temu okresowi swojej współpracy ze znakomitym duetem pisał:

[117] Paweł Iliński, *Moja działalność na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w latach 1945–1946*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1952. Wspomnienia i relacje*, pod red. Jana Ziółka, Lublin 1999, s. 93.

[118] Jan Parandowski, *Kraj lat dziecinnych*, „Warszawianka" 1926, nr 301, s. 4.

[119] Jan Parandowski, *Gospoda przy Mlecznej Drodze, Ossolineum 1817–1967*. W: *Księga pamiątkowa w 150-lecie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, pod red. Bolesława Olszewicza, Wrocław 1967, s. 11–12.

[120] Wojciech Jankowerny, Jan Okopień, *Zawsze pod kopułą. (150 lat Ossolineum)*, Warszawa 1970, s. 134.

http://rcin.org.pl

„wiele słyszałem o jego nadzwyczajnych lekcjach języka polskiego, o tych dziwach i czarach dydaktyczno-metodycznych, które umiał stosować ku podziwowi dyrektorów i inspektorów”[121]. Równie wysoko cenił Maykowskiego Parandowski, czemu dał wyraz w szkicu poświęconym byłemu profesorowi [S II 63–74]. Maykowski i Balicki mieli w Ossolineum pracownię, w której wykluwał się ostateczny kształt przyszłych antologii. Tu spotykali się z autorami, omawiając precyzyjnie zarys zamawianego tekstu. Nad wyraz wymagający był Maykowski, który „bardzo szczegółowo narzucał tematy, omawiał, poprawiał. Dużo rzeczy mu nie dogadzało, trzeba było zmieniać. Za to bardzo dobrze to było płacone – no i zostawało w pamięci młodych czytelników” – wspominał Iwaszkiewicz[122]. „Maykowski określał w listach szczegółowe zagadnienia do opracowania oraz sposób ich ujęcia, podpowiadał bibliografię, a czasem nawet gromadził potrzebny do tej tematyki materiał naukowy. Nadsyłane do Ossolineum teksty były następnie dokładnie analizowane na posiedzeniach zespołu redakcyjnego, któremu przewodniczył S. Łempicki, akceptowane, odrzucane lub odsyłane pisarzom do poprawy” – podsumowywała wpływ Maykowskiego na kształt podręczników autorka opracowania o nauczaniu języka polskiego w gimnazjach Drugiej Rzeczypospolitej[123]. Zarówno Maykowski, jak i Balicki postanowili odejść od powszechnie stosowanej praktyki konstruowania wypisów szkolnych jako składanek z fragmentów dzieł dawnych mistrzów na rzecz oryginalnych utworów literackich pisanych na zamówienie. Takie założenia uzasadniali potrzebą dostosowania tekstów do możliwości percepcyjnych i zainteresowań uczniów. Zgodnie z najnowszymi wymaganiami pedagogiki i psychologii odrzucano wszelki balast moralizatorski na rzecz wpajania idei wychowania narodowego i nowocześnie pojmowanej zasady integracji między językiem polskim i innymi przedmiotami[124]. Repetytoria przygotowane z uwzględnieniem powyższych postulatów, przeznaczone do nauczania zarówno w klasach gimnazjalnych, jak w szkołach średnich ogólnokształcących, w latach międzywojennych zajmowały pierwsze miejsce wśród tego typu książek wydawanych w Polsce. Na poczet niekwestionowanych zalet serii należy zaliczyć bogaty język, nowoczesną narrację, doskonałą stronę typograficzną (ilustrowali je m.in. tak znakomici artyści jak Edmund Bartłomiejczyk i Władysław Skoczylas) oraz przystępną cenę[125]. W dużej części wypełniały je teksty pióra współczesnych autorów, którym pozostawiono całkowitą swobodę w doborze treści i stylu. Poszczególne tomy zawierały głównie opowiadania i wiersze, dostosowane do

[121] Stanisław Łempicki, *Wspomnienia ossolińskie*, Wrocław 1948, s. 137–138.

[122] Jarosław Iwaszkiewicz, *Marginalia*, posłowie Paweł Kądziela, Warszawa 1993, s. 16.

[123] Zofia Budrewicz, *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym. Geneza, struktura, funkcje*, Kraków 2003, s. 36.

[124] Ibidem, s. 143.

[125] Wiesława Kocyba-Kamińska, *Oficyna Ossolińska w latach 1920–1939*, Wrocław 1973, s. 109.

http://rcin.org.pl

możliwości intelektualnych uczniów. Teksty zamawiano u najwybitniejszych polskich literatów. Zwracano się zarówno do pisarzy starszego pokolenia, zaliczanych do generacji Młodej Polski (w tym: Jana Kasprowicza, Leopolda Staffa, Kazimierza Tetmajera, Stefana Żeromskiego), jak i do młodych wówczas adeptów pióra (Marii Dąbrowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Zofii Kossak-Szczuckiej, Zofii Nałkowskiej, Juliana Tuwima, Kazimierza Wierzyńskego). Zręcznie prowadzona polityka płacowa stanowiła istotny element wpływający na możliwość doboru najlepszych autorów[126]. Nie dziwi więc, że pisarze różnych generacji chętnie przyjmowali zamówienia od zleceniodawców ossolińskiej serii. Podręczniki zyskały opinię znaczącego wydarzenia w dydaktyce szkolnej, podnoszono nie tylko ich oryginalność, ale również wybitne walory literackie i wychowawcze. Po z górą trzech dekadach od nawiązania współpracy Parandowski z rozrzewnieniem wspominał atmosferę twórczego fermentu:

> Dziś niewielu pamięta te tomy, z których każdy nosił odrębny tytuł: *Kraj lat dziecinnych*, *Będziem Polakami* i inne, każdy był odrębną kompozycją czytanek i rycin. I jedne, i drugie były zamawiane specjalnie u pisarzy i artystów, co było wielką nowością (...). Spotkały się one z entuzjastycznym przyjęciem. Przez długi czas, ilekroć zachodziłem do Ossolineum podawano mi teczkę z wycinkami prasowymi, wiele z nich pochodziło z czasopism zagranicznych, które nie miały dość słów pochwały, i każdy artykuł kończył się apelem do pedagogów danego kraju, by wzięli sobie przykład z Polski. [ws 124–125]

Parandowski miał znaczący udział w szkolnym dorobku pisarskim okresu międzywojennego. Specjalnie dla młodzieży gimnazjalnej napisał 24 teksty, w większości były to zbeletryzowane biografie wybitnych twórców kultury, władców, odkrywców, wynalazców. Tym samym, obok Zofii Kossak-Szczuckiej i Stanisława Wasylewskiego, należał do czołowych autorów czytanek historycznych piszących na zamówienie wydawnictw[127]. Najwięcej, bo aż dziewiętnaście tekstów,

[126] Przy pierwszych dwóch podręcznikach (*Kraj lat dziecinnych* i *Będziem Polakami*) za jeden tekst autorzy otrzymywali 200 zł, ale już za czytanki do trzeciego tytułu serii (*Miej serce*, 1930) kwotę zwiększono dwukrotnie, w sytuacjach wyjątkowych płacono autorowi 500 zł, ale Parandowskiemu, który potrafił upominać się o honoraria, płacono nawet 600 zł. W ówczesnych warunkach były to sumy bardzo wysokie, przekraczające kilkakrotnie poziom miesięcznych zarobków pracowników umysłowych. Zob. List Jana Parandowskiego do Juliusza Balickiego z 30 XII 1930, w: *Korespondencja Stanisława Maykowskiego*, Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, sygn. 848, k. 27 [tu opisany jest jako list do NN]; *Krzyżowcy i nie tylko. Studia i szkice o twórczości Zofii Kossak*, pod red. Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz i Krzysztofa Uniłowskiego, Katowice 2011, s. 168. Jak pokazuje *Mały rocznik statystyczny* z 1939, przeciętne zarobki miesięczne pracowników umysłowych w 1935 w Polsce centralnej wynosiły 193,4 zł. Zob. http://istmat.info/files/uploads/51382/maly_rocznik_statystyczny_1939.pdf [dostęp 06 II 2018].

[127] Zofia Budrewicz, *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym*, s. 202.

http://rcin.org.pl

w tym opowiadania i szkice, przygotował dla Ossolineum i firmowanych przez tę oficynę nowatorskich podręczników autorstwa Juliusza Balickiego i Stanisława Maykowskiego: *Będziem Polakami*, *Miej serce*, *Mówią wieki*. W pierwszym z ossolińskiej serii *Kraju lat dziecinnych* nie znalazł się żaden tekst Parandowskiego. Wynikało to zapewne z faktu, iż w latach 1925–1926, czyli w czasie przygotowywania projektu, pisarz wiele miesięcy spędził za granicą, podróżując po Grecji i Włoszech. Tuż po powrocie napisał entuzjastyczną recenzję, której fragmenty (obok innych, w tym: Zofii Szmydtowej, Stefana Papée, Artura Schrödera, Juliusza Kleinera) cytowano w druku okolicznościowym reklamującym pierwszy tom antologii[128].

W kolejnym z podręczników lwowskiej spółki autorskiej *Będziem Polakami* przeznaczonym dla II klasy gimnazjum, wydanym w 1928, zamieszczono sześć tekstów pióra Parandowskiego, w tym: opowiadania historyczne, eksplorujące wątki zarówno z przeszłości Polski (*Liść wawrzynu*, *Kopernik*, *Msza św. Stanisława*, *Poczajów*), jak i dotykające problemów współczesnych (*Karol Miarka*), a także szkic poświęcony książnicy lwowskiej (*Ossolineum*).

Do podręcznika języka polskiego dla III klasy gimnazjum *Miej serce* (1930), ostatniego z trylogii gimnazjalnej Balickiego i Maykowskiego, włączono siedem tekstów Parandowskiego, z których sześć zostało napisanych na specjalne zamówienie (*Dom na Palatynie*, *Wesele greckie*, *W kamieniołomach*, *Z dworu Zygmunta Augusta*, *Przymierze z morzem*), a także po raz kolejny zamieszczono opowiadanie *Kopernik*, jedynie zmieniając jego tytuł na *Mały Kopernik*. Obok opowiadań o tematyce antycznej (*Dom na Palatynie*, *Wesele greckie*, *W kamieniołomach*) pojawiły się obrazki z dziejów Polski epoki zygmuntowskiej (*Z dworu Zygmunta Augusta*), a także epizod z życia Józefa Konrada Korzeniowskiego (*Przymierze z morzem*).

Dla serii antologii gimnazjum zreformowanego Mówią Wieki, obejmujących nauczanie od klasy I do IV, wydawanych w latach 1931–1936, weszło osiem nowych opowiadań autora *Mitologii* (*Dante*, *Egea*, *Encyklopedyści*, *Luneta Galileusza*, *Uczta Lukullusa*, *Z dziejów Konstantynopola*, *Koniec teatru „Pod kulą ziemską”* oraz *Gałązka dzikiej oliwki*, będąca w istocie fragmentem *Dysku olimpijskiego*). Nadto przedrukowano w nich osiem czytanek (*Dom na Palatynie*, *W kamieniołomach*, *Wesele greckie*, *Msza św. Stanisława*, *Z dworu Zygmunta Augusta*, *Kopernik*, *Karol Miarka*, *Ossolineum*), publikowanych we wcześniejszych podręcznikach *Będziem Polakami* i *Miej serce*. Nowe opowiadania przywoływały cywilizację świata zachodniego, począwszy od refleksji o dorobku kulturowym antyku, poprzez epizody z biografii wybitnych postaci, po opowieści o wydarzeniach, które wpływały na bieg historii. Szczególnie w tej serii podręczników, na przykładzie czytanek

[128] Ibidem, s. 46.

http://rcin.org.pl

Parandowskiego, z łatwością daje się zaobserwować spójność jego tekstów „z tym nurtem myśli pedagogicznej i historycznej, który akcentował rolę wybitnych jednostek w życiu narodów i w dziele wychowania młodego pokolenia”[129].

Na potrzeby Księgarni Nakładowej K.S. Jakubowskiego i wydanego w tej oficynie podręcznika *Służ Państwu, t. 1: Szlakiem bohaterów* Henryka Gaertnera i Stanisława Łempickiego (Lwów, 1932) powstały dwa oryginalne teksty: *Modlitwa Arystydesa* i *Rozmowa pod cyprysami*. Natomiast trzecia czytanka, *Nagroda Koroibosa*, jest w rzeczywistości fragmentem *Dysku olimpijskiego*. Tekst ten w następnych latach pod nazwą *Wieniec olimpijski* był wielokrotnie przedrukowywany zarówno w zbiorach Parandowskiego, jak i w wieloautorskich antologiach, powojennych podręcznikach szkolnych, a także w prasie. Opowiadania, które znalazły się w mocno zideologizowanym i podporządkowanym wychowaniu obywatelskiemu podręczniku, miały za cel wskazywać na prawo, honor i tradycję jako silne podwaliny odradzającej się państwowości. W *Modlitwie Arystydesa* autor zdecydowanie opowiada się po stronie raz przyjętych i społecznie akceptowanych reguł. I mimo że ostrze prawa bywa demagogicznie kierowane w stronę niewinnej jednostki, ustami swojego bohatera powiada, że nigdy nie wolno podważać jego istoty, ponieważ ojczyzna jest dobrem wspólnym i jej interes zawsze musi pozostać nadrzędny. To donośny głos w obronie praworządności, który mimo upływu dziesiątków lat nie stracił na aktualności.

Dla Książnicy Atlas przeznaczył Parandowski jedno opowiadanie *Horacy w Atenach*, które zamieszczono w podręczniku *Dawniej i dziś. Wypisy polskie dla 1 klasy gimnazjalnej* autorstwa Franciszka Bielaka i Jana Stanisława Bystronia (Lwów, 1934). Ta czytanka wymagała jednak od uczniów sporej wiedzy na temat przeszłości Grecji i Rzymu oraz dużej orientacji w biografiach występujących tu bohaterów: Brutusa, Horacego i Pompejusza. Mimo ścisłej korelacji z treściami programowymi języka polskiego, historii i łaciny nie była szerzej wykorzystywana w podręcznikach[130]. Nawet Parandowskiemu postać Horacego nastręczała sporo trudności. W tej sprawie zwracał się o pomoc w gromadzeniu materiałów do prof. Ignacego Chrzanowskiego, który – jak wynika z listów – wskazał go jako autora zamówionego tekstu. Zważywszy na rangę krakowskiego uczonego, pragnął sprostać zarysowanej przez niego wizji, ale jak pisał: „tutaj dokładność zależy od materiałów i w dodatku w grę wchodzi osobistość historyczna, której nie chciałbym skrzywdzić rysami nieautentycznymi”[131]. Materiały zapewne otrzymał, bo w liście wysłanym niespełna miesiąc później donosił Chrzanowskiemu, że opowiadanie pt. *Horacy*

[129] Jadwiga Szymkowska-Ruszała, *Zbeletryzowane biografie w nauczaniu języka polskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1982, nr 3–4, s. 334.

[130] Zofia Budrewicz, *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym*, s. 223.

[131] AN PAN i PAU, sygn. PAU K-III-88/1. List do Ignacego Chrzanowskiego z 14 III 1933.

http://rcin.org.pl

w Atenach, mimo wątpliwości co do tytułu, już odniósł do Książnicy. Z żalem też informował o odmowie opracowania „ustępu o kolonizacji" i braku możliwości wyboru „jakichś innych tematów, z których drugi ustęp byłby się stworzył"[132]. Zatem Parandowski również z autorami tego podręcznika był skłonny rozszerzyć współpracę, ale z powodów od niego niezależnych zakończyła się na zaledwie jednym opowiadaniu.

Na obowiązki wynikające ze ścisłej współpracy z Zakładem Narodowym im. Ossolińskich powoływał się Parandowski w liście do Kornela Makuszyńskiego, powracając do tematu ewentualnej przeprowadzki do Warszawy, do której dążył z coraz większą, nieskrywaną już stanowczością:

> Mam tylko jeszcze prośbę: gdyby się coś teraz nawinęło, chciałbym o tym wiedzieć przynajmniej na tydzień przed terminem, w którym musiałbym przyjechać do Warszawy. Mam bowiem kilka rzeczy w robocie (książka na ukończeniu i parę drobiazgów do czytanki Ossolineum) i muszę je doprowadzić przed wyjazdem do takiego stanu, żeby móc je oddać na czas, bo w podobnych sprawach jestem bardzo skrupulatny.[133]

W cytowanym zbiorze listów do Makuszyńskiego z lat 1924–1929 przewija się kilka wątków. Niektóre skoncentrowane wokół promocji własnego dorobku: temu miała służyć prośba o napisanie kilku słów o nowej pozycji *Eros na Olimpie*, bądź pomoc w umieszczeniu felietonu młodego polonisty, Zygmunta Husarskiego, na temat *Erosa* w „Warszawiance", na czym, jak podkreślał, ogromnie mu zależało[134]. Z oglądu bibliografii przedmiotowej wynika, że Makuszyński recenzji nie napisał. Nie wiadomo również, dlaczego nie powiodła się rekomendacja tekstu Husarskiego. Kolejnym wątkiem poruszanym w listach była prośba o wstawiennictwo u redaktora naczelnego pisma, Stanisława Strońskiego, w sprawie publikacji cotygodniowego felietonu literackiego i pośrednictwo w negocjowaniu stawek autorskich w „Warszawiance", ponieważ, jak argumentował, pilnie potrzebuje gotówki i zbiera zewsząd najdrobniejsze kwoty, a ostatnie honorarium obliczono mu tak jakoś dziwnie, że to bynajmniej „nie zachęca do częstego pisania"[135]. Jednak od narodzin córki wątkiem przewijającym się nieustannie w listach jest przeprowadzka do Warszawy i w związku z tym poszukiwanie „odpowiedniej posady", pozwalającej na utrzymanie rodziny w stolicy. Najbardziej pożądany i spełniający jego oczekiwania wydawał się etat w jednym z prestiżowych

[132] Ibidem, List z 10 IV 1933.
[133] Jolanta Kowalczykówna, *Listy Jana Parandowskiego do Kornela Makuszyńskiego…*, s. 158.
[134] Ibidem, s. 153.
[135] Ibidem, s. 153.

http://rcin.org.pl

stołecznych pism. Marzył o objęciu stanowiska redaktora w opuszczonym przez Ferdynanda Goetla „Naokoło świata", napomykał także o ewentualnej pracy w „Warszawiance" czy „Kurierze Warszawskim". Zawsze jednak stawiał twarde warunki: praca nie może pochłaniać zbyt dużo czasu, optymalnie jedną lub dwie godziny dziennie, nie mogła być też rozpoczynana wcześniej niż w godzinach południowych. Poranki i wczesne godziny przedpołudnia zamierzał poświęcać wyłącznie własnej twórczości. Z treści listów wynika, że coraz dotkliwiej odczuwał oddalenie od kulturalnego centrum, nie krył już narastającego zniechęcenia i dojmującej samotności. Z upływem lat potrzeba wyjazdu stała się na tyle nagląca, że nie zważał już na argumenty żony, która nie chciała rozstawać się z rodzicami i miastem swojej młodości. Już po śmierci męża, gdy odżywały wspomienienia dawnych chwil, Irena Parandowska pisała: „Ale Jan był uparty. Zawsze lękał się prowincji, wiele razy powtarzał później, jaką klęską było opuszczenie Paryża przez znakomitego Pawła Cazina. Był przekonany, że gdyby został, jego życie literackie inaczej by się potoczyło" [DJ 33].

W pełnych szacunku listach kierowanych do starszego kolegi prosił o pamięć i protekcję w sprawie ubiegania się o posadę w stolicy. Swój los powierzał w jego ręce i ufał w sprawczą moc autora *Bardzo dziwnych bajek*. Miał pełną świadomość, że życie kulturalne rozkwita w innych miastach, a w życiu literackim Lwowa nastąpił widoczny zastój. Jego ocena współbrzmiała z głosami współczesnych. Zanikanie prężności kulturalnej miasta odnotowywali również publicyści. „Nie ulega wątpliwości, że życie literackie Lwowa osłabło znacznie w przeciągu ostatnich lat" – konstatował nie bez żalu Kazimierz Bukowski[136]. Podobne refleksje towarzyszyły Janowi Śpiewakowi, jednemu z najmłodszych wówczas pisarzy: „we Lwowie nie widziałem dla siebie żadnej przyszłości. Warszawa pociągała mnie nie tylko dlatego, że była stolicą. Tam wychodziły wszystkie pisma literackie. Tam powstawały wciąż nowe grupy i grupki literacko-artystyczne"[137]. Z upływem czasu Parandowski przestał ważyć słowa, miasto młodości straciło dla niego dawny powab. Ton listów zachował ślady przybierającej na sile frustracji:

> Lwów obrzydł już na tyle, że z rozkoszą przyjąłbym tę sposobność, aby go porzucić. Chciałbym okrutnie wiedzieć, jak się to przedstawia, a któż mnie lepiej od Pana poinformuje.[138]

Z coraz większą determinacją zabiegał o zmianę środowiska, pragnął przebywać tam, gdzie daje się odczuć ożywczy powiew innego, wielkiego świata.

[136] Kazimierz Bukowski, *Lwów literacki*, „Wiadomości Literackie" 1930, nr 4, s. 4.
[137] Jan Śpiewak, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965, s. 175.
[138] Jolanta Kowalczykówna, *Listy Jana Parandowskiego do Kornela Makuszyńskiego…*, s. 161.

http://rcin.org.pl

Intuicyjnie wyczuwał, że Warszawa jest miastem przyszłości, a on, by tworzyć, potrzebował podniety i zachęty ze strony ludzi, których cenił i z którymi nadal pragnął się widywać. Ci jednak dawno opuścili Lwów, nie widząc w nim szans na satysfakcjonujący rozwój kariery literackiej. Każde spotkanie nastręczało trudności i pozostawiało uczucie niedosytu. Wyraźnie dusił się i udręczony wszechobecną stagnacją, w kolejnym liście dodawał:

> Idzie mi więc przede wszystkim o przeniesienie do Warszawy. Lwów zaśniedział, żyję tu jak na pustyni. Warszawy bynajmniej nie przeceniam, ale potrzeba mi innego powietrza, changement de l'air milieu. (...) Może to być jakieś kierownictwo literackie, felieton literacki (stały), recenzje teatralne, doradca literacki w teatrze, ot coś w tym guście, żeby się z tego dało wyciągnąć jakie 1000 złotych miesięcznie.[139]

Protekcja starszego gimnazjalnego kolegi najwyraźniej nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Współpraca z „Warszawianką" zakończyła się na zaledwie kilku opublikowanych tekstach, a wymarzoną stałą posadę w stolicy otrzymał dopiero dzięki życzliwości odwiedzającego go we Lwowie Wacława Berenta.

Niezależnie od wszelkich zabiegów podejmowanych na rzecz zmiany otoczenia i polepszenia warunków życia, wiele uwagi poświęcał pracy literackiej. Refleksjami z pobytu w Grecji i Włoszech podzielił się z czytelnikami w zbiorze esejów *Dwie wiosny*, wydanym po powrocie z podróży do Włoch. Miał już mocno ugruntowane sądy na temat twórczości: w jego opinii jedynym i w zupełności wystarczającym jej wyznacznikiem jest talent. Uważał, że nie można mówić o hierarchii tematów, tak jak nie ma hierarchii rodzajów literackich, a twórczość, która czerpie z życia współczesnego, w niczym nie ustępuje tej, której materiałem są dokumenty[140]. Było to swoiste preludium do przygotowywanej powieści, w dużej mierze opartej na dokumentach, zbeletryzowanej biografii fascynującego go od lat angielskiego pisarza Oskara Wilde'a.

W maju 1928 obchodzono we Lwowie jubileusz 100. rocznicy powstania Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Uroczystości otwierał zainicjowany przez Ossolineum Zjazd Bibliotekarzy Polskich (27–28 v), w których uczestniczyli zarówno goście zagraniczni, jak i przedstawiciele krajowych instytucji centralnych, m.in. Gustaw Dobrucki (minister WRiOP) oraz Stefan Demby (naczelnik Wydziału Bibliotek Państwowych). Z tej okazji na ścianie frontowej

[139] J. Kowalczykówna, *Listy Jana Parandowskiego do Kornela Makuszyńskiego...*, s. 161. Listy Parandowskiego zostały wykorzystane także w książce Mariusza Urbanka *O jednym takim, któremu ukradziono słońce*, Wołowiec 2017, s. 154–155.

[140] U autora *Erosa na Olimpie*. Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm. Enri Igel] ig., „Wiadomości Literackie" 1927, nr 21, s. 1.

http://rcin.org.pl

gmachu Zakładu odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, z medalionem autorstwa Janiny Reichertówny. Wziął w nich udział również Parandowski, którego wspomnienie z pierwszej wizyty w lwowskiej Książnicy zatytułowane *Ossolineum 1827–1928* zostało wydane nakładem własnym Zakładu jako publikacja okolicznościowa[141], opatrzona na stronie tytułowej notą dedykacyjną „Młodzieży polskiej ofiarowuje Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum".

Zaledwie miesiąc później IV Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie uroczyście obchodziło złoty jubileusz (22–24 VI 1928). W murach tej szkoły spędził Parandowski osiem najważniejszych lat uczniowskiej i młodzieńczej edukacji. Jak wielokrotnie podkreślał, wiedza i etos nabyty za sprawą gimnazjalnych profesorów ukształtowały go na całe życie. Obowiązki dyrektora – od 1907, czyli od chwili, gdy sam był uczniem tej szkoły, do złotego jubileuszu placówki – nadal pełnił dr Wincenty Śmiałek. Szkoła szczyciła się nie tylko wysoko wyspecjalizowaną kadrą nauczycielską, lecz także liczną grupą wybitnych absolwentów. Wielu z ówczesnych profesorów tej placówki po latach zasiliło szeregi wykładowców uniwersyteckich (Jan Bartoszewski, Leopold Caro, Zygmunt Czerny, Marcin Ernst, Kazimierz Kolbuszewski, Władysław Podlacha, Władysław Witwicki). Pośród znamienitych absolwentów znaleźć można m.in. mężów stanu (Maciej Rataj), uczonych (Józef Kallenbach, Juliusz Kleiner), pisarzy (Edwin Jędrkiewicz, Kornel Makuszyński, Stanisław Wasylewski, Henryk Zbierzchowski).

Obchody rozpoczęły się w kościele św. Marii Magdaleny, w którym gimnazjaliści rozpoczynali i kończyli rok szkolny. Otwierało je nabożeństwo żałobne za zmarłych profesorów i uczniów. W imieniu byłych wychowanków przemówienie wygłosił prof. Juliusz Kleiner. Specjalnie powołany Komitet jubileuszowy, pod kierunkiem Franciszka Biesiadeckiego i dyrektora zakładu, doktora Wincentego Śmiałka, oferował gościom bogaty program. Obejmował on m.in. uroczystą akademię w sali Towarzystwa Muzycznego; specjalnie przygotowany przez dyrektora teatrów lwowskich, Teofila Trzcińskiego, spektakl *Odprawa posłów greckich* Kochanowskiego, wystawiony na scenie Teatru Wielkiego; raut w salach Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego; poranek ku czci Jana Długosza, patrona szkoły; zebrania poszczególnych roczników wychowanków szkoły oraz szereg spotkań z dawnymi wychowawcami. Punktem szczególnym było uhonorowanie dyrektora Śmiałka odznaką jubileuszową, w formie srebrnego medalu z napisem dedykacyjnym, wręczoną w auli gmachu gimnazjum[142]. Parandowski, były

[141] Drugą publikacją wydaną nakładem Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie był szkic *Ossolineum* Zuzanny Rabskiej.

[142] Władysław Kucharski, *Jubileusz Gimnazjum IV im. Jana Długosza we Lwowie*, „Almanach Lwowski «Ateneum»" 1929, s. 78–80.

http://rcin.org.pl

wychowanek i znany już pisarz, również włączył się w przygotowania. W roli wiceprezesa Sekcji redakcyjnej Komitetu czuwał nad opracowaniem i wydaniem okolicznościowej *Księgi pamiątkowej 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie*[143]. Publikacja składa się z trzech części. Część *I* ma charakter przeglądowy i zawiera: wstęp autorstwa wieloletniego dyrektora, Wincentego Śmiałka; rys historyczny Zakładu pióra Władysława Kucharskiego i sprawozdanie z przebiegu uroczystości jubileuszowych przygotowane przez Jana Szczepańskiego; w części II zamieszczono dwadzieścia oryginalnych tekstów byłych wychowanków (m.in. Kallenbacha, Kleinera, Makuszyńskiego, Mirskiego, Wieniewskiego). Wśród prac literackich znalazł się również szkic Parandowskiego *Uśmiech i skrzydła*[144], poświęcony wspomnieniom z odbytych zaledwie przed dwoma laty wędrówek po Akropolu. Jak informuje nota wstępna publikacji, „Ci, którzy złożyli się na treść Części II-giej *Księgi*, wyrazili w ten sposób hołd dla szkoły, której byli uczniami, i wdzięczność za jej wykształcenie i przysposobienie do życia". Część III jest w zasadzie sprawozdaniem finansowym, przygotowanym przez Hermana Horowitza, prezesa Sekcji finansowej Komitetu jubileuszowego.

Ostatnie wakacje z lwowskiego okresu, od połowy lipca do pierwszych dni września 1929, spędził pisarz w Poroninie w pensjonacie „Wisła" przy ulicy Kasprowicza 63[145]. Z tego okresu pochodzą listy do syna Jana Gwalberta Pawlikowskiego[146] – Michała[147]. Dzielił się w nich uwagami na temat przygotowywanego właśnie artykułu o wielkim przyjacielu Polski, Pawle Cazin, który zamierzał opatrzyć zdjęciem ze wspólnego pobytu w Medyce[148]. W korespondencji pojawiają się informacje o planach związanych z ponownymi odwiedzinami posiadłości Pawlikowskich. Lektura kolejnych listów dowodzi, że tych planów nie udało się zrealizować. Intensywnie pracował też pisarz nad ostatecznym kształtem studium powieściowego, poświęconego postaci Oskara Wilde'a, któremu nadał tytuł *Król życia*, oraz tekstami przeznaczonymi do podręcznika dla uczniów III

[143] Lwów 1928. Księgę pod red. prof. Władysława Kucharskiego wydano w liczbie 1100 egzemplarzy numerowanych, w tym 100 egzemplarzy na papierze bezdrzewnym.

[144] Jan Parandowski, *Uśmiech i skrzydła*, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie*..., s. 229–231.

[145] Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922–1930*, „Roczniki Humanistyczne" 2004, t. 52, z. 1, s. 313.

[146] Jan Gwalbert Pawlikowski (1860–1939), historyk literatury, taternik, jeden z obrońców przyrody i wielki orędownik utworzenia parku narodowego na terenie Tatr. Za twórczość literacką odznaczony Złotym Wawrzynem Akademickim PAL (1937). W czasie I wojny światowej prezes Polskiego Komitetu Ratunkowego we Lwowie.

[147] BJ. Oddział Rękopisów, Przybytek 492/04, w: Korespondencja Michała Pawlikowskiego do r. 1939, cz. I: ogólna, t. 11. List do Michała Pawlikowskiego, Poronin, 22 VII 1929 r.; rękopis niepublikowany.

[148] Jan Parandowski, *Paul Cazin*, „Wiadomości Literackie" 1928, nr 52/53, s. 3. Artykuł zilustrowano kilkoma zdjęciami, w tym jednym grupowym z Medyki [Jan Parandowski, Beata Obertyńska, Paul Cazin i Lela Pawlikowska].

http://rcin.org.pl

roku nauki języka polskiego w szkołach średnich i ogólnokształcących, przygotowywanego przez Balickiego i Maykowskiego. Opowiadania: *Dante*, *Egea*, *Koniec teatru „Pod kulą ziemską"*, *Luneta Galileusza*, *Uczta Lukullusa*[149], *Z dziejów Konstantynopola* znalazły się w podręczniku *Mówią wieki*, który został wydany przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie (1931) już po wyjeździe Parandowskiego do Warszawy.

Zaszły też zmiany w życiu rodzinnym. 2 XI 1929 w lwowskim domu pisarza przy ul. Domsa 5 przyszło na świat drugie dziecko Parandowskich, a pierwszy syn, Zbigniew Konrad, którego rodzicami chrzestnymi zostali przyjaciele rodziny: Aniela Zagórska, kuzynka i tłumaczka dzieł autora *Lorda Jima*, oraz wieloletni przyjaciel, poeta Kazimierz Wierzyński. Pierworodnemu synowi nadano drugie imię Konrad na cześć autora darzonego przez Parandowskiego najwyższym szacunkiem – Józefa Konrada Korzeniowskiego.

Przez cały okres międzywojenny z obojgiem rodziców chrzestnych syna łączyły Parandowskiego bardzo bliskie relacje. Szczególnie stosunki z Wierzyńskim cechowała bliskość intelektualna i serdeczna zażyłość. Syn Parandowskiego, Zbigniew, wspominał wielokrotnie o niemal codziennych rozmowach telefonicznych ojca z autorem *Wiosny i wina*, wymianach myśli, które wnosiły radość życia i pozwalały przyjaźniej spojrzeć na otaczającą rzeczywistość. Żona pisarza również podkreślała niezwykłą nić wzajemnego porozumienia łączącą obu przyjaciół. „Właściwie dzień zaczynał się od Kazia. Każdy świeżo napisany wiersz czytał Janowi przez telefon. Jan swoją prozą nie odwzajemniał się Kaziowi, nie miał tego zwyczaju. Ale zwierzał mu się często ze swoich pomysłów literackich. Widywali się prawie codziennie. Jan wracał z tych spotkań upojony fantastyką poetycką Kazia" [DJ 32, 41]. Dla Parandowskiego, łatwo ulegającego depresyjnym nastrojom, kontakt z kimś tak pozytywnie nastawionym do życia był wartością nie do przecenienia. Uważnie śledził dokonania o rok starszego kolegi i po wydaniu przezeń zbioru poezji *Wiosna i wino* (1921) poświęcił mu osobny szkic, pod utrzymanym w poetyckiej konwencji tytułem: *Na białym śniegu sadzę wiosnę*... Nie ukrywał, że uległ czarowi poezji Wierzyńskiego i z przekonaniem dowodził, iż wbrew powszechnemu mniemaniu literaturze potrzebni są poeci „o duszy nastoletnich chłopców", którzy potrafią obudzić w ludziach tęsknotę za nieznanym:

> Choćby dlatego, że ktoś musi biegać jak Skierka, po naszym dostojnym życiu i strącać marsy z czół, a ciemne okulary z obwisłych nosów. Ale Wierzyński jest głębszy w swej radości życia. On widzi, czuje, myśli pogodnie, słonecznie. Jego wiersze pachną wiosną. Rozlewa się nad niemi jakiś różowy ton wiosennego poranka. [...] On stwarza dokoła nas pogodną i ciepłą wizję, zda się przepojoną tęgim ożywczym

[149] W przedrukach to opowiadanie ukazywało się także pod zmienionym tytułem *Czereśnia*.

http://rcin.org.pl

> sokiem smug czarnoziemu, który magiczną mocą okrywa się co rok śpiewną runią zbóż w chwili, gdy o ciemną poręcz lasu opiera się wrócona ziemi Kora, a kraśne maki palą się w jej czarnych włosach.[150]

Wieloletnia przyjaźń między Wierzyńskim i Parandowskim została nawiązana we Lwowie za sprawą nieocenionego Alfreda Altenberga. Po latach Parandowski jako członek sądu konkursowego Państwowej Nagrody Literackiej za rok 1930 nie wahał się publicznie wystąpić w obronie twórczości przyjaciela. W ostatecznym głosowaniu pozostały nazwiska trzech kandydatów: Wierzyńskiego, Karola Huberta Rostworowskiego i Jerzego Szaniawskiego. Jury większością głosów przyznało nagrodę Szaniawskiemu za sztukę *Adwokat i róże*. Parandowski zgłosił wówczas *votum separatum* z uzasadnieniem, że sztuki Szaniawskiego, choć nie sposób odmówić im powabu:

> Nie mają jednak nigdy tego ożywczego oddechu, tego silnego tętna, którym powinno pulsować dzieło, mające wziąć górę nad całą twórczością literacką – i w porównaniu z Wierzyńskim – który tak trwale i tylu tonami wrósł w świadomość pokolenia, postać Szaniawskiego odsuwa się wdzięcznym lecz skromnym ornamentem ku marginesom literatury współczesnej.[151]

Nie zniszczyły też dobrych relacji między przyjaciółmi okoliczności, gdy zmuszeni byli rywalizować o członkostwo w Polskiej Akademii Literatury. Rywalizację wygrał Wierzyński, który – po śmierci Bolesława Leśmiana – został wybrany członkiem PAL (1938). Uporali się również z trudną sytuacją w życiu osobistym poety, gdy po rozwodzie z pierwszą żoną[152] i jej powtórnym zamążpójściu Parandowskim udało się utrzymywać dobre relacje z obiema stronami. Tuż po wybuchu wojny przebywający w Paryżu Wierzyński zabiegał u Stanisława Kota, ówczesnego ministra spraw wewnętrznych w rządzie gen. Sikorskiego, w sprawie „wydobycia z kraju na Zachód trzech pisarzy: Jana Parandowskiego, Ferdynanda Goetla i Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Dlaczego właśnie tych? Bo jako wieloletni prezesi i działacze Pen-Clubu mieli najbardziej rozgałęzione stosunki międzynarodowe"[153]. Nawet w tak ekstremalnej sytuacji

[150] *Na białym śniegu sadzę wiosnę...*, „Gazeta Poranna", Lwów 1921, nr 6174, s. 3.

[151] *Parandowski a Nagroda Państwowa*, „Wiadomości Literackie" 1930, nr 50, s. 4.

[152] Bronisława Koyałłowicz (1892–1943), aktorka, córka Józefa Koyałłowicza i Zuzanny Zakrzewskiej. W 1923 wyszła za mąż za K. Wierzyńskiego; w 1933 została żoną senatora Aleksandra Heimana-Jareckiego. W czasie II wojny światowej została aresztowana przez gestapo we Francji (1943) i w tym samym roku zginęła w obozie Auschwitz.

[153] Józef Łobodowski, *Paryż po raz pierwszy*, „Wiadomości", Londyn 1980, nr 18, s. 4, przedruk w: idem, *Worek Judaszów*, Warszawa 1995, s. 225–226; Irena Szypowska, *Łobodowski, Od „Atamana Łobody" do „Seniora Lobo"*, Warszawa 2001, s. 93.

http://rcin.org.pl

profesor i humanista nie potrafił być bezstronny. Jak wspomina Łobodowski, przy nazwisku znanego z niechętnego stosunku do wszelkich deklaracji politycznych Parandowskiego Kot oświadczył kategorycznie: „Takich jak on są w kraju tysiące”[154]. Wobec tak kategorycznego stanowiska ministra Wierzyński pozostał bezradny. Jego przyjaciel stracił szansę na opuszczenie ogarniętego wojną kraju. Powojenny układ sił politycznych, choć skazał obu na życie po dwóch stronach żelaznej kurtyny, nie zdołał zachwiać zadzierzgniętą przed laty przyjaźnią. Świadczy o tym pierwszy list Wierzyńskiego, pisany po wojnie, w którym nie szczędzi swemu koledze najczulszych określeń typu: „mój drogi, niezastąpiony przyjacielu”, „mój jedyny i ostatni bracie, który mi pozostałeś”[155]. W dalszej korespondencji, z Nowego Jorku, Paryża, Londynu[156], przewijają się wątki żywego zainteresowania twórczością Parandowskiego, jego kondycją zdrowotną, a nade wszystko planami pisarskimi. Poeta należał do wielbicieli *Nieba w płomieniach* i przez wiele lat po wojnie namawiał przyjaciela do napisania drugiej części powieści, której osią miała być rekonstrukcja procesu nawrócenia głównego bohatera. Był głęboko przekonany, że książka będzie miała szansę stać się ważną dla milionów czytelników na całym świecie. Obraz tej przyjaźni pozostawił Wierzyński w jednym ze swoich szkiców, w którym zanotował: „Była to przyjaźń nie z przypadku, lecz szczęśliwego wyboru. Gustowałem i do dziś gustuję w Parandowskiego wiedzy, jego spokój dobrze działa na moją łatwo zapalną naturę, klarowny styl jest wytchnieniem po drętwej mowie wszystkich czasów i stanowi rozkosz samą w sobie. To że Parandowski krąży z zamiłowaniem w dalekich epokach, bywa często ulgą dla mnie, który nie umiem oderwać się od współczesności. Zapożyczałem się w tych jego właściwościach, ale starałem się nie być niewypłacalnym dłużnikiem. Wojna rozdzieliła nas na dwadzieścia lat, jednakże nawet po tak długim czasie spotkałem się z nim jak z bratem”[157]. Po wojennej rozłące przyjaciele spotkali się w 1954 na kongresie PEN Clubów w Londynie. Tam Parandowski podarował Wierzyńskiemu najnowszą swoją książkę poświęconą Petrarce. Na karcie tytułowej możemy przeczytać: „Mojemu kochanemu Kaziowi na pamiątkę pełnego wzruszeń spotkania po 17 latach z najczulszą i najwierniejszą przyjaźnią. Jan, Londyn 15 VII 1956”[158]. Nigdy nie zdołali spełnić marzenia o wspólnej wędrówce

[154] J. Łobodowski, *Worek Judaszów*..., s. 225–226.

[155] Kazimierz Wierzyński, *Listy Kazimierza Wierzyńskiego do Jana Parandowskiego*, oprac. Paweł Kądziela, „Roczniki Humanistyczne” 1991/1992, t. 39/40, z. 1, s. 134.

[156] Zob. także: Listy K. Wierzyńskiego, w: Archiwum Jana Parandowskiego, Korespondencja Jana Parandowskiego, t. 43, Wia-Wit, BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/22).

[157] Kazimierz Wierzyński, *„Juvenilia” mojej przyjaźni z Parandowskim*, w: idem, *Szkice i portrety literackie*, zebrał i posłowiem opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 1990, s. 150.

[158] Egzemplarz z dedykacją znajduje się w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, w kolekcji Wierzyński, sygn. 200.

http://rcin.org.pl

po zabytkach starożytnego Rzymu. Namiastką stał się tomik *Mój Rzym*, który wysłał Parandowski przyjacielowi parę miesięcy po publikacji z wymowną dedykacją: „Kochanemu Kaziowi z życzeniami, byśmy kiedyś razem wędrowali po Rzymie przesyłają ojciec i syn, 25 II 60”[159]. Ten właśnie tomik towarzyszył poecie w przechadzkach po nadtybrzańskiej metropolii i za jego sprawą odkrywał uroki Wiecznego Miasta. Po śmierci Wierzyńskiego (13 II 1969) w notatkach Parandowskiego pojawiło się obszerne wspomnienie poświęcone przyjacielowi lat młodzieńczych:

> 13 umarł w Londynie Kazimierz Wierzyński. Zawał serca. To ciężkie słowo przygniotło moje myśli. A w nich wstaje on: wysoki, dorodny, z bujnym złocistym włosem, z roześmianą twarzą, nad którą igrają błyski okularów. Takim go poznałem pół wieku temu i ów Kazio z pierwszych czasów naszej przyjaźni nie chce się dać zastąpić tym starszym panem, równie przystojnym, ale o włosach przyprószonych siwizną, który przed kilku laty wszedł do Sali obrad naszego kongresu. […] Rozdarło się nasze życie we wrześniu 1939. Jeszcze słyszę jego głos w telefonie, gdy zadzwoniłem do niego ze Świdra. A potem cisza. [R 63–64]

W latach dwudziestych autor *Mitologii* zajmował się intensywnie pracą translatorską. Spod jego pióra wyszły przekłady współczesnych powieści: uhonorowana nagrodą Goncourtów *Batuala* René Marana, *Nowi ludzie* Claude'a Farrère'a, *Klub haszyszystów* Teofila Gautier, nowela Antoniego Czechowa *Opowieść nieznajomego*, sztuka *Danton* Romain Rollanda, którą w jego przekładzie wystawił Teatr Polski w Warszawie w 1924 oraz wspomniana wcześniej sielanka *Dafnis i Chloe* Longosa. Warto dodać, że *Opowieść nieznajomego* Czechowa w tłumaczeniu Parandowskiego, współwydana z opowiadaniem *W parowie* w przekładzie A. W. [Antoniego Langego], weszła do trzeciego zbioru utworów Czechowa wydanego w 1927 i były to dwa większe utwory tego autora po raz pierwszy tłumaczone na język polski[160]. Wśród czytelników tom z pewnością cieszył się powodzeniem, ponieważ po niespełna trzech latach ukazało się jego drugie wydanie (1930), choć niektórym członkom Komisji Oceniającej Towarzystwa Czytelni Ludowych opowiadania mistrza nowelistyki światowej wyraźnie nie przypadły do gustu. Zostały zakwalifikowane do grupy „nie polecone” z uzasadnieniem, że książka jest „pełna pesymizmu i degeneracji, niespokojna i odbierająca wszelką otuchę”[161]. W następnym roku zdania w tej kwestii były wyraźnie podzielone: J. Dziewulska uznała je za

[159] Ibidem.

[160] Franciszek Sielicki, *Klasycy dziewiętnastowiecznej prozy rosyjskiej w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1985, s. 499.

[161] Z *Komisji Oceniającej*, „Przegląd Oświatowy” 1927, nr 7/8, s. 228 [podp. T. Zathey].

http://rcin.org.pl

opowiadania „sensacyjne, nie polecone", natomiast ocena K. Garszyńskiego była w rzeczywistości rekomendacją lekturową dla wąsko zakreślonej grupy czytelniczej: „2 opowiadania, posiadające wszelkie zalety pióra Czechowa. Można polecić tę książkę czytelniom wielkomiejskim"[162].

W fazie niezrealizowanych projektów, których idea narodziła się jeszcze podczas pobytu we Włoszech, pozostała myśl o napisaniu książki poświęconej malarzowi przełomu średniowiecza i odrodzenia, Fra Giovanni da Fiesole, zwanemu Fra Angelico. W jednym z wywiadów odnosił się Parandowski do tego pomysłu w słowach sugerujących mocno zaawansowany stan przygotowań. Trudno dociec, czy były to jedynie szerokie plany, czy być może prace zostały już rozpoczęte, a jedynie nawał innych zajęć nie pozwolił na ich kontynuację.

> Moja rzecz o Beato Angelico będzie raczej essayem, jeśli można tak nazwać książkę większą. Bo essay jest właściwie zawsze drobny rozmiarami. Jest to wykwintna forma ujęcia danej postaci lub zagadnienia. Mówi się o swoim temacie swobodnie, bez dogmatyzmu, bez narzucania swojego poglądu zostawiając zawsze możliwość jeszcze innego traktowania.[163]

Niewykluczone również, że Parandowski porzucił projekt ze względu na pojawienie się na rynku książki Mieczysława Sterlinga *Fra Angelico i jego epoka* (1930), w której twórczość natchnionego poety-mnicha została przedstawiona na szeroko zarysowanym tle epoki.

[162] Ibidem... 1928, nr 3, s. 93.
[163] U autora *Erosa na Olimpie*. Rozmowa z Janem Parandowskim, s. 1.

http://rcin.org.pl

Upragniona stolica (1930–1939)

Z początkiem 1930 pisarz zamieszkał w Warszawie. Ostatnie pięć lat wypełnione było staraniami o znalezienie odpowiedniej posady w stolicy, z którą wiązał nadzieje na znacznie większe możliwości zawodowe. Z jego perspektywy była to sprawa priorytetowa, której poświęcał wiele miejsca w korespondencji z mieszkającymi od kilku lat w stolicy lwowskimi znajomymi i przyjaciółmi, Józefem Mirskim i Kornelem Makuszyńskim.

W listach do Mirskiego dominuje uczucie frustracji i osamotnienia, na które składały się co najmniej dwa powody: jeden to utrata bezpośredniego kontaktu z przyjacielem, drugi zaś wynikał z bacznych obserwacji zmian zachodzących w skali ogólnopolskiej. Jego rodzinne miasto, prężnie rozwijająca się na przełomie wieków stolica Galicji, nie obroniło swojego statusu. Następowała powolna degradacja niegdysiejszej metropolii, nieubłaganie spychanej na pozycje peryferyjne. Jedna po drugiej znikały instytucje, które obierały sobie siedziby w centralnej Polsce. W ślad za zmianami gospodarczymi następował szybki odpływ kadry intelektualnej. We Lwowie nie było już ludzi, z którymi pisarz odbudowywał życie kulturalne w mieście po dramatycznych walkach z Ukraińcami na przełomie lat 1919 i 1920. Dawało się to wyraźnie odczuć na płaszczyźnie stosunków prywatnych. Brakowało kolegów, przyjaciele przeprowadzali się do większych i bardziej dynamicznych ośrodków. Mirskiemu udało się to, co było marzeniem Parandowskiego, wyjechał do stolicy i znalazł pracę w Wydziale Sztuki MWRiOP. Choć cieszył się z sukcesu kolegi, i utwierdzał go w przekonaniu o podjęciu słusznej decyzji w sprawie wyjazdu do Warszawy, sam pozostając nadal we Lwowie, coraz dotkliwiej zaczynał odczuwać otaczającą go pustkę:

> Nie mam tu nikogo poza własnym domem. Zdziczeję w tej pustyni.[1]

Nie umiał pogodzić się ze zmianami dokonującymi się na płaszczyźnie zarówno społecznej, jak i politycznej, które nie pozwalały optymistycznie patrzeć w przyszłość. Dodatkowo pogorszeniu uległy stosunki z redaktorami pism lwowskich,

[1] Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego…*, s. 291–292.

http://rcin.org.pl

odnosił wrażenie, że stosują wobec niego swoisty bojkot. Atmosfera gęstniała, pojawiły się koterie polityczne i artystyczne, czuł się otoczony „zawiścią i niechęcią". Nie chciał już dłużej mieszkać w mieście, z którego wyjeżdżali wszyscy pragnący zdobyć coś więcej niż sławę lokalnego pisarza:

> We Lwowie nic się nie dzieje, jest to już po prostu niesamowite. Chwilami mam wrażenie, że jestem zawieszony w jakiejś próżni, a moje osobiste życie tak mi to wszystko wypełnia, że zaczynam się obawiać, abym... no, nie wiem jakie, ale jest w tym jakieś niebezpieczeństwo.[2]

Narastająca frustracja dodawała sił, by podejmować wszelkie możliwe działania zmierzające do wyrwania się z poczucia wszechogarniającego marazmu. Rozpoczął intensywne zabiegi, by sfinalizować zamiar przeprowadzki wraz z rodziną do stolicy. Prowadził długie rozmowy z odwiedzającym go we Lwowie Wacławem Berentem, założycielem i pierwszym redaktorem „Pamiętnika Warszawskiego". W ich wyniku Berent zaprosił Parandowskiego do współpracy w powołanym zaledwie rok wcześniej piśmie. Początkowo nie było to takie oczywiste, ponieważ w tym samym czasie redaktor „Pamiętnika Warszawskiego" prowadził rozmowy z innym kandydatami, m.in. z Wacławem Borowym, uhonorowanym, wspólnie z Karolem Irzykowskim i Tadeuszem Boyem-Żeleńskim, nagrodą Polskiego Towarzystwa Wydawców dla najlepszych krytyków literackich w Polsce. Konkurencja była więc poważna i, jak wynika z notatek Borowego, jego rozmowy z Berentem „o piśmie" były częste i pozwalały mieć nadzieję na objęcie schedy redakcyjnej. Stało się inaczej. Jak można sądzić z fragmentów korespondencji, wpływ na ostateczną decyzję miały również zakulisowe naciski Stefana Kołaczkowskiego i Stanisława Michalskiego[3].

Zakreślone przez Berenta ambitne zadania nowego czasopisma obejmowały: twórczość poetów i pisarzy, prace uczonych, przegląd aktualnych zagadnień z życia umysłowego Europy oraz zagadnienia kultury narodowej. Profil kwartalnika koncentrował się przede wszystkim na problematyce humanistycznej, filozoficznej i ideowej. W jednym zeszycie zamieszczano rozprawy naukowe, eseje i literaturę piękną. Już w pierwszym numerze „Pamiętnika Warszawskiego" ukazał się szkic Parandowskiego o uczonym i znawcy kultury antyku, profesorze Tadeuszu Zielińskim, którego miał okazję poznać bliżej na Capri w 1926. Gdy studiując listę gości hotelowych, dostrzegł znane sobie nazwisko, spontanicznie postanowił się przedstawić. Ten gest, jak się wkrótce okazało, otworzył okres

[2] Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego...*, s. 293.

[3] Barbara Koc, *Wyniki wstępnych kwerend*, w: *Studia o Berencie*, pod red. Jerzego Paszka, Katowice 1984, s. 126.

http://rcin.org.pl

wieloletniej przyjaźni. Łączyło ich upodobanie do kultury starożytnej i podziw dla jej twórców. Z całą mocą podzielał głębokie przeświadczenie profesora, że podstawą cywilizacji zachodniej jest antyk grecko-rzymski i współcześni Europejczycy winni pielęgnować dziedzictwo kulturalne po Helladzie i Romie. Niezmiennie też pozostawał pod ogromnym wrażeniem erudycji profesora i jego umiejętności panowania nad rozległym materiałem. Z głębokim przekonaniem pisał, że klarowność i piękno tekstów Zielińskiego „pozwala usłyszeć szmer źródeł chrześcijaństwa pod kolumnami Partenonu”[4]. W kolejnych zeszytach zamieszczał recenzje najnowszych książek współczesnych autorów polskich i obcych, m.in. Ericha Marii Remarque’a, Juliana Bendy, Gustawa Przychockiego, Zbigniewa Grabowskiego, Henriego Massisa. Z niektórymi autorami wchodził w obszerną polemikę, jak w przypadku dzieła Massisa (*La défense de l’Occident*, Paris 1927), podważając główną tezę autora o zagrożeniu cywilizacji zachodniej „myślą azjatycką” (*W obronie Zachodu*, „Pamiętnik Warszawski” 1929, z. 4, s. 40). Berent, założyciel i pierwszy redaktor kwartalnika, po zamknięciu czwartego numeru ustąpił, powierzając redakcję Ludwikowi Hieronimowi Morstinowi, z rekomendacją zatrudnienia Parandowskiego w roli sekretarza redakcji i zastępcy redaktora. Z upoważnienia Berenta i na zlecenie Funduszu Kultury Narodowej (który subsydiował „Pamiętnik Warszawski”) została podpisana między Morstinem a Parandowskim umowa o pracę na okres jednego roku (od 1 stycznia 1930 do 1 stycznia 1931)[5]. Zgodnie z jej zapisami Parandowski obejmował funkcję zastępcy redaktora i sekretarza redakcji „Pamiętnika Warszawskiego” ze stałą pensją 500 złotych miesięcznie. Przysługiwało mu też prawo zamieszczania własnych tekstów, o objętości do jednego arkusza druku, z osobnym honorarium „zarezerwowanym dla pierwszorzędnych autorów” i, co ciekawe, gdyby nie miał sposobności przez szereg miesięcy umieścić artykułów, które zapewniałyby honorarium według wspomnianej skali, „otrzyma odpowiednie zadośćuczynienie pieniężne”. W nocie redakcyjnej ostatniego zeszytu za rok 1929 pojawiła się zapowiedź, iż od następnego kwartału „Pamiętnik Warszawski” wychodzić będzie jako miesięcznik, pod redakcją Ludwika Hieronima Morstina, przy współudziale Jana Parandowskiego[6]. Na stronach *Luźnych kartek* znalazło się też wspomnienie poświęcone postaci Berenta i jego udziałowi w spełnieniu marzeń autora *Mitologii* o przeprowadzce do stolicy:

[4] *Tadeusz Zieliński*, „Pamiętnik Warszawski” 1929, z. 1, s. 208.

[5] *Korespondencja Ludwika Hieronima Morstina jako redaktora „Pamiętnika Warszawskiego”*, MLAM, sygn. 1271, k. 29.

[6] *Zamknięcie I-ego rocznika*, „Pamiętnik Warszawski” 1929, z. 4, s. 238.

http://rcin.org.pl

> Przeniosłem się do Warszawy za radą i inicjatywą Berenta, który oddał Morstinowi i mnie redakcję „Pamiętnika Warszawskiego", gdy już się nią znużył. Wtedy poznałem go bliżej. Odwiedzałem go często w jego mieszkaniu na Wspólnej, zawsze wydobywał jakąś butelkę wina i gawędziliśmy parę godzin i zawsze na pożegnanie autor *Żywych kamieni* zachęcał mnie, żebym napisał o księciu ateńskim[7]. Ten refren powtarzał się przy każdym spotkaniu latami. [LK 129–130]

Jako pełnoprawny Europejczyk, były mieszkaniec stołecznego ongiś miasta Galicji, chciał uczestniczyć w głównym nurcie życia literackiego i brać udział w ważkich wydarzeniach. Mimo dającej się we znaki dekoniunktury gospodarczej tętniąca życiem Warszawa trzeciej dekady XX wieku nadal miała wiele do zaoferowania ambitnym przybyszom. Pojawiły się takie możliwości, za jakimi niedawny jeszcze mieszkaniec Lwowa tęsknił i które teraz w pełni potrafił wykorzystać. W stolicy otwierały się perspektywy współpracy z wieloma pismami społeczno-kulturalnymi, szanse na nawiązanie bliższych kontaktów z wydawcami i ważnymi, z punktu widzenia człowieka kultury, instytucjami. Tu mieściły się siedziby najważniejszych dla ludzi pióra organizacji – ZZLP i PEN Clubu. Nie musiał już prosić o pośrednictwo w zamieszczaniu własnych tekstów na łamach czołowych pism literackich. Mógł nawiązywać bezpośrednie relacje z ludźmi, których zdanie cenił sobie wysoko, przebywać w towarzystwie nietuzinkowych rozmówców, a ze spotkań czerpać mnóstwo inspiracji. Dla eseisty, bacznego obserwatora rzeczywistości, niejedno z takich spotkań, rozmów stało się tematem literackich refleksji. Warszawa była przysłowiową „ziemią obiecaną", która wabiła, ale też stawiała przybyszom nowe wyzwania.

Przyjechał sam. We Lwowie zostawił żonę i dwoje małych dzieci, niespełna trzyletnią córkę Romanę i zaledwie dwumiesięcznego syna Zbigniewa. Po kilku tygodniach pobytu w Warszawie sprawcy odmiany życiowej podarował Parandowski swoją najnowszą powieść *Król życia* z dedykacją, opatrzoną datą: „Warszawa, 31 I 1930" i słowami świadczącymi dobitnie o wdzięczności i szacunku, jakimi darzył autora *Żywych kamieni*. Na stronie przedtytułowej czytamy: „Wacławowi Berentowi w dniu, w którym upływa pierwszy miesiąc mego nowego życia, zbudowanego Jego życzliwością, szczerze oddany Jan Parandowski"[8]. Szacunek dla Berenta przez lata pozostawał niewzruszony, czego dowodzą liczne autografy, zamieszczone w książkach ofiarowanych założycielowi „Pamiętnika Warszawskiego"[9].

[7] Chodzi o barwną postać Guya I de la Roche (duc d'Athènes), który po śmierci ojca, Othona Roche, odziedziczył księstwo Aten w roku 1225 i zachował ten tytuł aż do śmierci (1263).

[8] Egzemplarz książki znajduje się w zbiorach Biblioteki Narodowej, sygn. I 574.338; akc. 1941 D 937.

[9] Na egzemplarzu *Dwóch wiosen* widnieje dedykacja: „Wacławowi Berentowi z wyrazami czci należnej // Jan Parandowski" (BN, sygn. I 502.498; akc. 1941 D 691); na *Dysku olimpijskim*: „Wacławowi Berentowi

http://rcin.org.pl

Kilka pierwszych miesięcy 1930 spędził w pensjonacie przy ul. Szpitalnej 5. Hotelik był skromny, ale jego najmocniejszym atutem okazała się lokalizacja – położony był w Śródmieściu, skąd bez trudu można było dotrzeć do szeregu placówek ważnych dla kulturalnego życia miasta. Wiele lat później swój pierwszy warszawski adres, tak dla niego ważny, uwiecznił w szkicu zatytułowanym *Idąc ulicą Szpitalną*[10]. Ze Szpitalnej mógł w kilka zaledwie minut dojść do redakcji „Pamiętnika Warszawskiego", mieszczącej się w jednej z oficyn pałacu Raczyńskich na Krakowskim Przedmieściu 5. Niedaleko, przy ul. Mazowieckiej 12, działała najmodniejsza w okresie międzywojennym literacko-artystyczna cukiernia, a zarazem kawiarnia Ziemiańska, tzw. Mała Ziemiańska[11]. Z racji swego położenia pomiędzy Uniwersytetem, Akademią Sztuk Pięknych i Konserwatorium stała się popularnym miejscem spotkań elity warszawskiej. Lokal składał się z parteru, piętra i ogródka czynnego w porze letniej. Klientelę legendarnej kawiarni tworzyli przedstawiciele świata artystycznego i inteligencji twórczej: artyści, dziennikarze, literaci, politycy. Mimo rozmaitych konfliktów elity intelektualno-artystyczne Drugiej Rzeczypospolitej pozostawały w bliskich relacjach z elitami władzy. Symbolicznym tego przykładem może być przyjaźń skamandrytów z poetą amatorem, generałem Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim, adiutantem Piłsudskiego. Życie kawiarniano-towarzyskie stolicy toczyło się w Ziemiańskiej, która szybko zaczęła odgrywać rolę nieoficjalnej instytucji artystycznej. W zatłoczonym z reguły lokalu na parterze swoje stoliki mieli plastycy, nieopodal członkowie grupy literackiej Kwadryga, a na półpiętrze rezydował krąg Skamandra i najbliższych współpracowników „Wiadomości Literackich". Tu spotykano się, by przy filiżance czarnej kawy wymieniać poglądy, prezentować nowe pomysły bądź przysłuchiwać się opowieściom znanych biesiadników, wśród których prym wiódł zazwyczaj znany z ciętego dowcipu Antoni Słonimski. Najbardziej honorowym miejscem w kawiarni był słynny stolik „na półpięterku", oddany przez właściciela lokalu, Albrechta, „jako najodpowiedniejszy do stałego zarezerwowania dla panów

z wyrazami czci i głębokiego oddania // Jan Parandowski // Warszawa, 13 II 1933" (BN, sygn. I 574.323; akc. 1941 D 955).

[10] *Idąc ulicą Szpitalną*, „Stolica" 1964, nr 8, s. 15.

[11] Cukiernia Mała Ziemiańska, znana jako miejsce spotkań skamandrytów, została otwarta 14 IV 1918 roku przy ul. Mazowieckiej 12. Wnętrze sprawiało wrażenie galerii z mnóstwem obrazów współczesnych malarzy polskich (większość z nich stanowiła „dowody wdzięczności" od bywalców cukierni). Pierwszymi właścicielami kawiarni byli: Karol Albrecht i Jan Skępski. W tej samej kamienicy w latach dwudziestych miał mieszkanie właściciel lokalu, Karol Albrecht. Duża „Ziemiańska" mieściła się na rogu ulicy Kredytowej i Jasnej, na parterze ośmiopiętrowego gmachu. W latach międzywojennych działało w Warszawie sześć filii tej cukierni: trzy przy ul. Marszałkowskiej: nr 8, 66, 114, przy Filtrowej 60, Wierzbowej 7 i w Alejach Ujazdowskich 22. Zob. Andrzej Z. Makowiecki, *Warszawskie kawiarnie literackie*, Warszawa 2013, s. 109; Lidia Sadkowska-Mokkas, *Warszawa skamandrytów*, Warszawa 2016, s. 153, 354; Wojciech Herbaczyński, *W dawnych cukierniach i kawiarniach warszawskich*, Warszawa 2005, s. 166–167.

http://rcin.org.pl

artystów”[12]. Był to przedmiot westchnień, podziwu i zazdrości wszystkich niemających tam dostępu, ponieważ strzegł go z dyktatorską bezwzględnością absolutny władca „Cyrulika Warszawskiego”, Jan Lechoń[13]. „Na półpiętrze, w niszy, w miejscu, gdzie znajdował się pojedynczy dębowy stół otoczony fotelami i niską kanapą, mieścił się «Olimp» – kwatera główna polskiej literatury współczesnej. To stąd poeci z grupy Skamander sprawowali «rządy dusz», ale, co równie ważne, tutaj spędzali wolne chwile”[14]. Tylko nieliczni dostąpili zaszczytu towarzyszenia poetom. Parandowski, zaprzyjaźniony ze wszystkimi członkami grupy (Julian Tuwim, Jan Lechoń, Antoni Słonimski, Kazimierz Wierzyński, Jarosław Iwaszkiewicz) oraz wydawcami „Skamandra”, a od 1924 „Wiadomości Literackich” (Antoni Borman i Mieczysław Grydzewski), należał do wąskiego kręgu członków towarzysko-artystycznej elity bywalców tego najbardziej ekskluzywnego kawiarnianego stolika. Poza skamandrytami do tego grona zaliczano m.in. Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Kazimierę Iłłakowiczównę, Mariana Hemara, Irenę Krzywicką, siostry Kossakówny: Marię Pawlikowską-Jasnorzewską i Magdalenę Samozwaniec, Brunona Winawera, a także bohatera mnóstwa anegdot i autora niezapomnianych bon motów Franca Fiszera[15]. „Możliwość bywania na pięterku była znakiem prestiżu i aprobaty tych, którzy cieszyli się w owym czasie autorytetem. Otwierała też drogę do kariery sieć koneksji, znacznie wykraczających poza kawiarniany stolik. […] Akceptowano tego rodzaju sytuację i podziwiano bogów na Olimpie. Ale wystawiano im także negatywną cenzurkę. Zwłaszcza Lechoń odbierany był jako apodyktyczny dysponent swego sukcesu, terroryzujący «niemiłych mu przysiadaczy»”[16]. Parandowski, wielbiciel małej czarnej, a Ziemiańska słynęła z doskonałych ciastek i aromatycznej kawy, przychodził tu chętnie, początkowo sam, a po przeprowadzce rodziny do Warszawy także z żoną Ireną. W towarzystwie przyjaciół mógł delektować się kawą, słuchać dowcipnych tyrad Antoniego Słonimskiego, metafizycznych dywagacji Franca Fiszera czy zajmujących opowieści Romana Jasińskiego. Za sprawą fascynujących biesiadników ów stolik i towarzysząca mu renoma wywierały ogromne wrażenie

[12] Był to zabezpieczony balustradą podest w połowie schodów prowadzący do sali na wyższej kondygnacji. Umieszczono na nim duży dębowy stół, otoczony pokrytymi czarną ceratą fotelami oraz zwróconą w kierunku schodów czarną, rozległą kanapą. Miejsce nad kanapą zdobił rysunek Zdzisława Czermańskiego, przedstawiający profil Lechonia oraz napis „Stolik «Cyrulika Warszawskiego»”. Zob. Zdzisław Czermański, *Kolorowi ludzie*, Londyn–Łomianki 2008, s. 240.

[13] Czermański wspominał: „Byłem świadkiem, jak Wieniawa z poważną miną zbiegł po schodach w dół do zbliżającego się Leszka, żeby mu wyjaśnić, dlaczego pozwolił sobie wziąć ze sobą na półpiętro nieznanego osobnika”. Zob. Zdzisław Czermański, *Kolorowi ludzie*, s. 240.

[14] Remigiusz Piotrowski, *Literaci w przedwojennej Polsce. Pasje, nałogi, romanse*, Warszawa 2014, s. 16.

[15] Janusz Stradecki, *W kręgu Skamandra*, Warszawa 1977, s. 171. Zob. także *Na rogu świata i nieskończoności. Wspomnienia o Franciszku Fiszerze*, zebrał i oprac. Roman Loth, Warszawa 2002.

[16] Paulina Sołowianiuk, *Ta piękna mitomanka. O Izabeli Czajce-Stachowicz*, Warszawa 2011, s. 73.

http://rcin.org.pl

na przybyłej ze Lwowa Irenie Parandowskiej. Ona również podzielała powszechny pogląd na temat jego sprawczej roli. „Tu, na półpięterku, przy stoliku wsuniętym między dwiema ścianami omawia się wszystkie wydarzenia literackie. Tu się decyduje o powodzeniu nowo wystawionej sztuki teatralnej, odkrywa nowe talenty, tu się rodzą najlepsze dowcipy, które w kilka godzin później obiegają całą Warszawę" – wspominała po wielu dekadach[17]. Nadal nie ma zgody co do roli, jaką odgrywał w środowisku literackim legendarny stolik w Ziemiańskiej. Niektórzy chętnie postrzegali go w kategoriach surowej „loży szyderców" (Jerzy Zaruba), inni nie wahali się szermować określeniem „dintojra literacka" (Karol Irzykowski), natomiast bywalcy kawiarni zwykli widzieć w nim kolebkę dowcipu i stolikowego żartu (Słonimski, Krzywicka, Czermański)[18]. „Wydaje się jednak – pisze Andrzej Z. Makowiecki – że niezależnie od makiawelicznej renomy stolika na «półpięterku» i posądzenia, że przy nim rozdaje się rangi literackie, decyduje o wyniesieniu w hierarchii lub strąceniu w przepaść zapomnienia, jego rolę znacznie przeceniano i przecenia się nadal"[19].

Parandowskiego, wielkiego amatora atmosfery kawiarnianego stolika, widywano również delektującego się ulubioną kawą w towarzystwie Bolesława Leśmiana[20], Marii Dąbrowskiej czy Karola Adwentowicza na wyłożonym lustrami i dębową boazerią parterze Małej Ziemiańskiej. Był też stałym gościem filii Ziemiańskiej przy ul. Marszałkowskiej 114. Jej usytuowanie, w pobliżu gmachu Polskiego Radia, sprawiało, że stała się doskonałym punktem kontaktowym dla pracowników i gości tej instytucji. Bywał tam niemal codziennie, rozkoszując się smakiem małej „pół czarnej" w towarzystwie redakcyjnego kolegi Bolesława Micińskiego, z którym wiedli długie dysputy na temat ulubionych bohaterów starożytności. Jednak równie bliska była mu cukiernia Szwajcarska[21], mieszcząca się w charakterystycznym, wysokim budynku „na pięciu rogach" u zbiegu ulic Brackiej, Chmielnej, Szpitalnej i Zgody. Trudno się dziwić sympatii Parandowskiego do lokalu wyposażonego w wygodne kanapy, kryte pluszem krzesła, duże lustra i doskonały bufet, oferujący wyśmienite ciasta i ciasteczka. Goście mieli do dyspozycji wszystkie pisma i dzienniki krajowe oraz zagraniczne: francuskie, niemieckie, włoskie, angielskie,

[17] Irena Parandowska, *Na półpięterku w Ziemiańskiej*, „Stolica" 1961, nr 51/52, s. 48, przedruk w: eadem, *Dzień Jana*, s. 35.

[18] Zob. Jerzy Zaruba, *Z pamiętników bywalca. Patrząc na Warszawę*, s. 249; Antoni Słonimski, *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1989, s. 241; Irena Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, [posłowie, przypisy i indeks Agata Zawiszewska], Warszawa 2013, s. 191; Zdzisław Czermański, *Kolorowi ludzie*, s. 240.

[19] Andrzej Z. Makowiecki, *Warszawskie kawiarnie literackie*, s. 135.

[20] Piotr Łopuszański, *Zofia i Bolesław Leśmianowie*, Kraków 2005, s. 191.

[21] Odkupiona w 1906 przez Francuza, Karola Briesemeistra, od poprzednich właścicieli, Artura i Mieczysława Starorypińskich, cukiernia Szwajcarska mieściła się przy ul. Zgody 2 na rogu Szpitalnej. We wrześniu 1939 budynek, obrzucony bombami zapalającymi, spłonął. Powojenne próby reaktywacji lokalu skończyły się niepowodzeniem.

http://rcin.org.pl

rosyjskie. Nad cukiernią mieściły się redakcje wielu pism (m.in. „Dzień Polski", „Gazeta Polska", „Głos Prawdy", „Le Messager Polonais"). W pobliżu lokowały się sąsiednie redakcje: przy ul. Szpitalnej „Kurier Polski", „Słowo", „Świat", „ABC", „Nowa Gazeta", a przy ul. Zgody „Gazeta Poranna" i „Gazeta Warszawska". Z racji położenia Szwajcarska była miejscem dziennikarskich posiedzeń, „giełdą wiadomości, plotek i dowcipów obiegających całą Warszawę"[22], co poza literatami doceniali także przedstawiciele innych profesji. Właśnie w Szwajcarskiej Parandowski spotykał się ze Stanisławem Rogożem, sekretarzem przedwojennego PEN Clubu, a zarazem redaktorem „Gazety Polskiej". Rogożowi zawdzięczał redakcyjne korekty swoich tekstów i możliwość bliskiej współpracy z „Gazetą Polską", na łamach której przez dwa lata (1937–1938) zamieszczał cotygodniowe niemal recenzje ze stołecznych scen teatralnych.

W tym samym budynku, w którym ulokowała się Mała Ziemiańska, mieściła się znana księgarnia Jakuba Mortkowicza, z witrynami prezentującymi najciekawsze nowości literackie i artystyczne[23]. Nadto właściciele księgarni dawali klientom pełny dostęp do bieżącej oferty, zezwalając na przeglądanie książek i pism artystycznych na miejscu bez obowiązku kupowania[24]. Na rogu Mazowieckiej i Kredytowej miała swoją siedzibę jedna z ważniejszych oficyn wydawniczych przedwojennej Warszawy, Towarzystwo Wydawnicze „Rój" Melchiora Wańkowicza i Mariana Kistera, które wkrótce przejęło rolę wydawcy wielu dzieł Parandowskiego (*Odwiedziny i spotkania*, *Niebo w płomieniach*, *Trzy znaki zodiaku*, drugie wydanie *Króla życia*)[25]. Książki kusiły, więc jak ongiś we Lwowie u Altenberga, tak i tu zostawiał sporo ze swoich wciąż niezbyt imponujących dochodów. Ze Szpitalnej w parę minut można było dojść na Wspólną, gdzie pod numerem 5 znajdował się lokal Związku Literatów i siedziba PEN Clubu, w którym Parandowski, początkowo jako jeden z szeregowych członków klubu, a następnie prezes, spędzał wiele godzin. Bywał też stałym gościem w Café IPS – Instytutu Propagandy Sztuki przy ul. Królewskiej 13[26],

[22] W. Herbaczyński, *W dawnych cukierniach i kawiarniach warszawskich*, s. 162–163.

[23] „W księgarni-salonie panował klimat literackiego Parnasu. We wnętrzu znajdowały się okrągłe stoliki i krzesła w stylu biedermeier. Ściany pomalowane były na niebiesko, tak aby komponowały się z kolorem obić. Okna wystawowe dekorował sam Mortkowicz – «niespełniony artysta». […] Szafirowy gabinet za sklepem «bez woźnego, sekretarki czy poczekalni», gdzie Mortkowicz rozmawiał z autorami, wspominał z sentymentem po latach Julian Tuwim, a witrynę z tomikiem *Wiosny i wina* – Kazimierz Wierzyński". Zob. Lidia Sadkowska-Mokkas, *Warszawa skamandrytów*, s. 361.

[24] Władysław Grzelak, *Wśród autorów i książek*, Warszawa 1975, s. 104.

[25] Założone w 1924, znajdowało się przy ul. Kredytowej 1 w oficynie ekskluzywnego, inspirowanego architekturą Wenecji, gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Rozmowy z autorami, choć obfitujące w humor, przypominały twarde negocjacje, swoiste targi z pisarzami. Prowadził je, zgodnie z przyjętym podziałem ról, Marian Kister. Transakcje często znajdowały swój finał na wódce „U Wróbla", nieopodal przy Mazowieckiej 14. Zob. Lidia Sadkowska-Mokkas, *Warszawa skamandrytów*, s. 362.

[26] Café IPS, letnia kawiarnia połączona z salami wystawowymi, mieściła się w lewym skrzydle pawilonu przy placu Saskim (od 1935 placu Marszałka Józefa Piłsudskiego). Budynek wybudowano na tyłach

http://rcin.org.pl

która niebawem zdetronizowała Ziemiańską, stając się najmodniejszym lokalem w stolicy. Tam widywano go zazwyczaj „przy stoliku literackim tzw. nieoficjalnej Akademii”[27], czyli powołanej przez Grydzewskiego „Akademii Niezależnych”[28]. Obecność autora *Nieba w płomieniach* w kawiarni przy Królewskiej nie umknęła uwadze znanego warszawskiego krytyka, który odnotował ją w dowcipnym przewodniku po literackich ścieżkach przedwojennej stolicy. „Jest niedaleko, w IPS-ie (ul. Królewska) stolik Skamandra. Według rozległości wpływów jest to prawdziwa akademia literatury. Tu przychodzi – sam Tuwim, zbroczony słowami we krwi, – sam Słonimski, ulubiony humorysta, – sam Wierzyński, wspaniałe skoki o tyczce opiewający jeszcze wspanialszymi skokami o piórze, pacyfistyczny homeryda Wittlin, – podpalacz nieba Parandowski, tu zawita czasem legendarny, lecz naprawdę istniejący Boy-Żeleński, oraz prezes byłej Akademii Niezależnych Goetel, przeniesiony teraz do PAL-u, tu czasem przyjeżdża na gościnne, prestiżowe występy Lechoń z Paryża, tu czarną kawę piją także skamandryci drugiej i trzeciej klasy, różni kibice i – potężny pan Grydzewski, właściciel pisma mającego murowanych i morowych 8000 abonentów”[29]. Obecność Parandowskiego w kawiarni przy Królewskiej poświadcza również jego autograf złożony w Złotej Księdze IPS-u, opatrzonej datą 10–12 grudnia 1932, ofiarowanej w geście serdecznej przyjaźni umierającemu prezesowi Instytutu Karolowi Stryjeńskiemu[30].

Tuż obok Café IPS mieściła się kawiarenka o nazwie Sztuka i Moda, gdzie odbywały się wieczory autorskie. W grupie ważnych adresów śródmiejskiej Warszawy widniał także Hotel Polonia, usytuowany w Alejach Jerozolimskich pod numerem

pałacu Kronenberga (obecnie hotel Sofitel, dawniej Victoria). Od 1932 mieściła się w nim administracja „Wiadomości Literackich”. Kawiarnia Artystów stała się modna wśród stołecznej elity kulturalnej po przeniesieniu się do niej luminarzy z „pięterka” Małej Ziemiańskiej. Jedną ze ścian kawiarni zdobił fresk Feliksa Topolskiego pt. „Grupa artystów i przyjaciół IPS przyjmuje półczarną «całą Polskę»”. Bohaterem fresku była barwna postać secesyjnej stolicy, Franciszek Fiszer, w otoczeniu artystów i intelektualistów, m.in. Karola Stryjeńskiego, Juliana Tuwima, Tadeusza Boya-Żeleńskiego i Bolesława Leśmiana. Okna lokalu stanowiły jedną z witryn, w której umieszczano najnowsze numery „Wiadomości Literackich”. „Na fasadzie, po raz pierwszy w Warszawie, zamontowano szyld reklamowy w formie neonu ze słynnym Pegazem, pod którym o każdej porze dnia można było przeczytać ostatni numer tygodnika”. Zob. Lidia Sadkowska-Mokkas, *Warszawa skamandrytów*, s. 356.

27 Jadwiga Migowa, *W „IPSIE”*, „Światowid” 1933, nr 50, s. 11.

28 Na jednym z publikowanych w prasie zdjęć można zobaczyć Jana Parandowskiego z żoną siedzących przy stoliku literatów w towarzystwie m.in. Antoniego Słonimskiego z żoną, Ferdynanda Goetla, kapitana Mieczysława Lepeckiego, hrabiego Jana Tarnowskiego, „Światowid” 1933, nr 20, s. 21, przedruk fotografii w: Maja Łozińska, *Smaki dwudziestolecia. Zwyczaje kulinarne, bale i bankiety*, wstęp i wybór zdjęć Jan Łoziński, Warszawa 2011, s. 106. O częstych spotkaniach z Parandowskim w kawiarni IPS-u pisał także Słonimski. Zob. *Kroniki tygodniowe*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 20, s. 6, przedruk w: Antoni Słonimski, *Kroniki tygodniowe. 1932–1935*, słowo wstępne i przypisy Rafał Habielski, Warszawa 2001, s. 100.

29 Karol Irzykowski, *Vademecum wśród warszawskiej kniei literackiej*, w: *Jesteśmy w Warszawie. Przewodnik literacki po stolicy*, pr. zb., Warszawa 1938, s. 193, przedruk w: idem, *Słoń wśród porcelany*; *Lżejszy kaliber*, Kraków 1976, s. 482.

30 Felicja Lilpop-Krance, *Powroty*, Warszawa 2013, s. 77–79.

http://rcin.org.pl

39, w którego salach miał swoją siedzibę Polski Klub Artystyczny. Zainteresowany sztuką Parandowski zapewne oglądał w nim niejedną głośną wystawę. I tu na początku kwietnia 1930 wdał się w pogawędkę z wchodzącym przebojem na salony literackie Zbigniewem Uniłowskim. Tematu dostarczył Oskar Wilde, bohater ostatnio wydanej powieści Parandowskiego. Spotkanie i wymiana zdań z uznanym już pisarzem musiały zrobić spore wrażenie na młodym debiutancie, skoro relację z jej przebiegu zamieścił w liście do przyjaciela, Karola Szymanowskiego: „Trzy dni temu widziałem się i rozmawiałem z Janem Parandowskim. Jestem zachwycony jego książką pt. *Król życia*; rozmawialiśmy ze dwie godziny o Wilde – mówił, że Ci ją pośle do Davos, i mówił również, iż otrzymal Twój list w sprawie artykułu do «Pamiętnika Warszawskiego». Bardzo mu na tym artykule zależy”[31].

Jednak najważniejszym adresem w pierwszych miesiącach zamieszkiwania w stolicy było Krakowskie Przedmieście 5, gdzie mieściła się redakcja „Pamiętnika Warszawskiego”. Na początku maja 1930 w prasie krajowej pojawił się anons, że będzie to „nowy miesięcznik” kulturalny, obejmujący: poezję, powieść, muzykę, plastykę, sprawy kultury narodowej, zagadnienia kultury współczesnej, naukę, historię literatury, krytykę oraz kronikę. Wedle zapowiedzi miał służyć twórczości polskiej i być „łącznikiem z myślą twórczą Europy”. Stawiano sobie ambitny cel pozyskania do współpracy najwybitniejszych pisarzy polskich i zagranicznych[32]. Ostatniego punktu nie udało się zrealizować, periodyk opierał się głównie na piórach polskich autorów, a wybitne pozycje literatury obcej pojawiały się z rzadka, znacznie częściej były zaledwie sygnalizowane. Natomiast w istocie pismo wyraźnie skłaniało się do zmiany profilu i przyciągnięcia uwagi większej niż dotychczas grupy odbiorców. Redagowany przez Morstina i Parandowskiego „Pamiętnik Warszawski” w nowej formule ukazał się już w kwietniu 1930. W deklaracji programowej zapowiedziano poszerzenie wachlarza tematycznego o debatę na temat teorii ewolucji, zagadnienia nurtującego umysły ówczesnych elit intelektualnych[33]. Do udziału zaproszono wybitnych uczonych z różnych dziedzin: przyrodników, antropologów, historyków literatury, sztuki, religii oraz filozofów, którzy swoje wypowiedzi mieli przedstawić w postaci odrębnych artykułów. W założeniu redaktorów każdy z tekstów miał stanowić zamkniętą całość. Cykl otwierała *Teoria ewolucyjna w naukach biologicznych* prof. Jana Dembowskiego[34]. I w tym przypadku cukiernia Szwajcarska odegrała istotną rolę. W jej wnętrzu, przy stoliku pod oknem z widokiem na ulicę Bracką, odbyło się pierwsze spotkanie nowego

[31] Karol Szymanowski, *Korespondencja. Pełna edycja zachowanych listów od i do kompozytora*, t. 3: *1927–1931*, zebrała i oprac. Teresa Chylińska, Kraków 1997, s. 230–231. List z 8 IV 1930; zob. także Bolesław Faron, *Zbigniew Uniłowski*, Warszawa 1969, s. 74.

[32] „Czas” 1930, nr 106, s. 3 (z 10 V 1930).

[33] „Pamiętnik Warszawski” 1930, z. 1, s. 106.

[34] Ibidem, z. 3, s. 55–79.

http://rcin.org.pl

współredaktora *Pamiętnika* z profesorem Dembowskim. Po latach na stronach dziennika Parandowskiego doszły do głosu reminiscencje tamtych chwil, odnotowane pod październikową datą 1962:

> Znałem już wyborne prace Dembowskiego – *Historię jednego pierwotniaka*, *O istocie ewolucji* – i byłem pewny, że to, co napisze, będzie świetnym wstępem do ankiety. Tak też było. Dembowski napisał rzecz, o której mu powiedziałem, że ma kompozycję tragedii greckiej, tak poprowadził dzieje teorii ewolucji aż do jej szczytu, po czym następowała *peripeteia*. [LK 253]

W następnych numerach pojawiły się *Teoria ewolucji w historii literatury* Zygmunta Łempickiego[35] i *Ciągłość a ewolucja* Dezyderego Szymkiewicza[36]. Cykl zamykał artykuł ks. Augustyna Jakubisiaka *Idea ewolucji a wymagania logiki*[37].

Kolejną inicjatywą redaktorów było wydzielenie na łamach pisma rubryki, w której prezentowano sylwetki współczesnych pisarzy polskich oraz fragmenty ich najnowszych utworów[38]. Z własnych prac w „Pamiętniku Warszawskim" Parandowski publikował dużo, w tym recenzje, szkice, wspomnienia, eseje. Znajdują się wśród nich pierwodruki tekstów, które w następnych latach wchodziły w skład autorskich zbiorów, w tym jubileuszowy szkic *Rocznica Kochanowskiego*, opublikowany z okazji 400. rocznicy urodzin Jana z Czarnolasu; eseje poświęcone francuskim pisarzom: *Gustaw Flaubert*; *Anatole France*, czy wspomnienie dedykowane pamięci tragicznie zmarłego przyjaciela – *Julian Ejsmond*. Studium o Flaubercie przedrukowane zostało jako wstęp do polskiego przekładu *Szkoły serca*, opublikowanego w Towarzystwie Wydawniczym „Rój". Ta właśnie przedmowa odegrała ważną rolę w doskonaleniu sztuki pisarskiej autora *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy*[39]. Drugi z esejów, *Anatole France*, również stanowił wprowadzenie

[35] Ibidem, z. 4–5, s. 68–85.

[36] Ibidem, z. 6, s. 49–57.

[37] Ibidem, z. 7, s. 48–60.

[38] Parandowski zabiegał również o recenzje najnowszego dorobku pisarzy pióra uznanych i szanowanych autorów, m.in. zwrócił się do Marii Dąbrowskiej o napisanie recenzji *Domu kobiet* Nałkowskiej, którą zamierzał opublikować w „Pamiętniku Warszawskim". Przed oddaniem do druku Dąbrowska pokazała rękopis autorce *Domu kobiet*, „która uznała go za godzący w jej najważniejsze postulaty artystyczne". W tej sytuacji Dąbrowska odstąpiła od druku i tekst zamówionej recenzji pozostał w rękopisie. Zob. Maria Dąbrowska, *Pisma rozproszone*, pierwsze wydanie książkowe pod red. Ewy Korzeniewskiej, t. 2, Kraków 1964, s. 685.

[39] Świadczy o tym pisany z więzienia list Sergiusza Piaseckiego do Melchiora Wańkowicza: „Niedawno miałem sposobność przeczytać świetną przedmowę pana Parandowskiego do *Szkoły serca* Gustawa Flauberta. Wywarła na mnie olbrzymie wrażenie. Pamiętam z niej całe zdania. Będzie dla mnie… szkołą pracy". Zob. Melchior Wańkowicz, *Wielka niedźwiedzica świeci w okna więzienne*, „Wiadomości Literackie" 1937, nr 23, s. 1–2, przedruk pt. *Wielka niedźwiedzica patrzy w oknie więzienia. Sergiusz*

http://rcin.org.pl

do zbiorowego wydania dzieł tego pisarza, podjętego przez firmę Jakuba Mortkowicza w latach 1931–1935.

Po kilku miesiącach intensywnej pracy redaktorskiej pisarz zakończył okres współpracy z „Pamiętnikiem Warszawskim". Oficjalnym i wysoce prawdopodobne, że rzeczywistym powodem była chęć skupienia się na własnej twórczości. W liście do redaktora „Wiadomości Literackich" Parandowski nadesłał w tej sprawie krótką, acz jednoznaczną notkę:

> Proszę o zamieszczenie wiadomości, że dn. 30 października b.r. ustąpiłem z redakcji „Pamiętnika Warszawskiego" [podp.] Jan Parandowski. [40]

Jej tekst ukazał się w wydaniu z dnia 16 XI 1930. Nieco wcześniej, w numerze z 5 listopada 1930, o zmianach w składzie redakcji poinformował czytelników „Kurier Czerwony". Z oficjalnej deklaracji Parandowskiego w ankiecie wynika, że pracą literacką, której zamierzał poświęcić swój czas, miała być powieść z czasów cesarstwa rzymskiego, ale z powodu natłoku zajęć w redakcji nie znajdował czasu na pisanie i potrzebuje co najmniej roku, by ukończyć zamierzone dzieło [41]. Kolejny numer miesięcznika wyszedł już pod wyłączną redakcją Ludwika H. Morstina i to w nim ukazał się obszerny artykuł Karola Szymanowskiego, o który Parandowski, pełen atencji dla kompozytora, od kilku miesięcy usilnie zabiegał:

> Przypomina mi się nasza miła rozmowa w „Europie", która poza wszystkim miała ten radosny rezultat, że mi Pan obiecał artykuł do pisma wymienionego powyżej. Teraz oto wrócił z Zakopanego Wierzyński i przywiózł wiadomość, że właśnie napisał Pan jakąś piękną rzecz. Ośmielam się mieć nadzieję, że to pójdzie do „Pamiętnika". Bardzo Pana o to proszę. Jeśli rzecz jest gotowa, proszę ją przysłać natychmiast, w takim razie dam ją w zeszycie, który się teraz składa [42].

Piasecki w topieli dwójkarskiej, w: idem, *Przez cztery klimaty. 1912–1972*, Warszawa 1972, s. 115, przedruk w: idem, *Anoda i katoda*, posłowie Aleksandra Ziółkowska-Boehm, Warszawa 2011, s. 342. Zob. także Ryszard Demel, *Sergiusz Piasecki 1901–1964. Życie i twórczość*, Łomianki 2012, s. 43; Sergiusz Piasecki, *Autodenuncjacja. Teksty autobiograficzne, wywiady, wspomnienia, publicystyka*, zebrał, opracował i przedmową poprzedził Krzysztof Polechoński, Łomianki 2013, s. 111.

40 „Wiadomości Literackie" 1930, nr 46, s. 6, Korespondencja. W ostatnim numerze pisma z 1930 zamieszczono obszerną inseratę z informacją o tytułach utworów „pierwszej serii powieści France'a", autorach: przekładu i wstępu, warunkach prenumeraty oraz specjalny kupon gwaratujący zakup pozycji w kompletach oprawnych bądź zeszytowych.

41 Odpowiedź na ankietę *W pracowniach pisarzy polskich* z 15 VI 1930, „Wiadomości Literackie" 1930, nr 24, s. 2.

42 Karol Szymanowski, *Korespondencja. Pełna edycja zachowanych listów od i do kompozytora*, t. 3: *1927–1931*, s. 387. List Karola Szymanowskiego z 10 IX 1930. Artykuł Szymanowskiego *Wychowawcza rola kultury muzycznej w społeczeństwie* ukazał się w „Pamiętniku Warszawskim" 1930, nr 8, s. 57–89.

http://rcin.org.pl

Z przytoczonego powyżej listu do Szymanowskiego wynika, że Parandowski był mocno zaangażowany w tok prac redakcyjnych i nic nie wskazywało na to, by zamierzał je przerywać. Zatem na decyzję o rezygnacji ze współredagowania miesięcznika mogły mieć wpływ jeszcze inne powody. Jednym z tropów mogłaby być informacja zawarta w liście Jana Lechonia z 8 listopada 1930, który sugerował, iż zaszły nieporozumienia między Morstinem i Parandowskim związane ze wspólnym redagowaniem „Pamiętnika”[43]. Niewykluczone jednak, że rację miał Boy, który ustąpienie Paradowskiego z redakcji wiązał z prowadzoną przez dyrektora Stanisława Michalskiego ostentacyjnie uznaniową dystrybucją pieniędzy z Funduszu Kultury Narodowej[44]. Być może kolejna dotacja wypłacana literatom z budżetu Funduszu Kultury Narodowej (FKN) pomogła w podjęciu decyzji o rezygnacji, ponieważ mógł zająć się pracami własnymi. W sprawozdaniach Funduszu za lata 1928/1929 i 1929/1930 nazwisko Parandowskiego widnieje na listach stypendystów. Niestety, w pierwszych latach funkcjonowania FKN publikowano jedynie spis stypendystów bez podawania informacji o wysokości przyznanej sumy i jej przeznaczeniu[45].

Borykający się stale z trudnościami finansowymi „Pamiętnik Warszawski” mimo wysokiego poziomu oraz ambitnych celów nie zdołał zająć trwałego miejsca na rynku czytelniczym i z końcem 1931 zakończył swój krótki, bo niespełna czteroletni żywot[46]. Parandowski, uwolniwszy się od zajęć redakcyjnych, przystąpił do pracy nad książką o greckich igrzyskach olimpijskich, która dwa lata później ukazała się pod tytułem *Dysk olimpijski*.

[43] J. Lechoń, *Listy do Anny Jackowskiej*, oprac. Roman Loth, Warszawa 1977, s. 113.

[44] Znający sprawę z bezpośrednich relacji Boy pełen oburzenia pisał: „Na aferze «Pamiętnika Warszawskiego» można było doświadczalnie stwierdzić deprawację, zły ferment, jaki wprowadza w życie literackie pan Michalski rzucając pieniądze publiczne na to, aby za nie wygrywać jednych pisarzy przeciw drugim, stwarzać kliki i ostracyzmy, których wprzód nie było. Słusznie dziwiono się, że znajdowali się redaktorzy, którzy podejmowali się prowadzić pismo na tych warunkach; faktem jest, że po krótkich próbach ustępowali wszyscy: Lechoń ustąpił po kwartale, Berent po roku, obecnie ustępują Morstin i Parandowski; każdy uznał, że poniżej godności pisarza jest znosić opartą na publicznym groszu tyranię maniaka”. Zob. Tadeusz Żeleński (Boy), *Era stanisławowska*, w: idem, *Pisma*, t. 17: *Felietony*, Warszawa 1959, s. 346. W tej sprawie Boy nie do końca miał rację. Po ustąpieniu Parandowskiego Morstin jeszcze przez rok samodzielnie redagował pismo .

[45] *Pierwsze sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej. 1/III 1928–1/IV 1931*, Warszawa 1931, s. 122. Fundusz Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego powstał z inicjatywy Marszałka i był instytucją, która mimo że dublowała działalność Ministerstwa Oświaty, a zwłaszcza Departamentu Sztuki, to dysponowała znacznie wyższym budżetem na cele naukowe i artystyczne. Kluczowy wpływ na politykę subwencyjną miał dyrektor FKN, Stanisław Michalski, wspomagany przez Artura Górskiego, odpowiedzialnego za sprawy literatury. Z inicjatywy Górskiego utworzono Instytut Literacki z siedzibą w Pałacu Staszica, którego zadaniem było opiniowanie wniosków oraz publikacja dzieł, najczęściej naukowych, niedochodowych z punktu widzenia prywatnych wydawców. Organem Instytutu Literackiego był kwartalnik „Marchołt” redagowany przez Stefana Kołaczkowskiego.

[46] Ostatni numerem „Pamiętnika Warszawskiego” był zeszyt 10/12 wydany w grudniu 1931.

http://rcin.org.pl

Jesienią 1930 oburzenie w środowisku literackim wzbudziło utworzenie, bez konsultacji z jego przedstawicielami, Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Literackiej (IPPTL). Największe kontrowersje budził tryb i sposób jego powołania. Falę krytyki wywołały utrzymywane w tajemnicy przygotowania oraz ignorowanie pisarzy i opinii publicznej. Nie mniejsze emocje wzbudzała osoba Stanisława Michalskiego, wspomnianego dyrektora Funduszu Kultury Narodowej, który miał także kierować Instytutem[47]. Równocześnie z powołaniem IPPTL został wydany, nakładem tegoż Instytutu, *Statut Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Literackiej*[48] zatwierdzony przez ministra WRiOP. Zapisano w nim, że władze Instytutu wybierane będą spośród pisarzy, badaczy języka i literatury po porozumieniu z Akademią Umiejętności w Krakowie. Do Instytutu Popierania Twórczości Literackiej powołani zostali przedstawiciele reprezentujący następujące dziedziny wiedzy: Stanisław Pigoń (historia literatury), Stanisław Szober (gramatyka), Artur Górski (literatura), Emil Zegadłowicz (poezja), Zygmunt Bartkiewicz (powieść), dodatkowo weszły: Zofia Szmydtowa i Aniela Gruszecka-Nitschowa. Przewaga członków Akademii Umiejętności we władzach oraz ich konserwatywne nastawienie sprawiły, że środowisko literackie zaczęło upatrywać w tym chęć „kontrolowania literatury przez naukę"[49]. Na poprawę wizerunku przyszłego szefa Instytutu nie wpłynęły wyjaśnienia najbliższego współpracownika Stanisława Michalskiego, Artura Górskiego, zamieszczone na łamach „Kuriera Warszawskiego"[50]. Polemiczny ton wypowiedzi i niewybredne ataki na pisarzy warszawskich wpłynęły na konsolidację środowiska. Odpowiedzią literatów był wspólny protest, pod którym złożyło podpisy pięćdziesięciu pięciu pisarzy i krytyków, w tym m.in. Wacław Berent, Tadeusz Boy-Żeleński, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Ferdynand Goetel, Juliusz Kaden-Bandrowski, Maria Kuncewiczowa, Zofia Nałkowska, Jan Parandowski, Antoni Słonimski,

[47] O Michalskim wyrażano się bezpardonowo: „Pan Michalski rzec można posiadł wszystkie właściwości człowieka predestynowanego do zupełnego rozbratu ze światem sztuki. Nieufny, drobiazgowy, zamknięty, pełen uprzedzeń, jeden z tych jałmużników biednej, zbłąkanej, zatrutej jadami Wschodu i Zachodu kultury polskiej, wniósł do swego urzędu, jeżeli chodzi o dziedzinę sztuki, obskurantyzm oparty na ignorancji najbardziej niepoprawnego typu – bo na ignorancji uprzedzonej"– pisał ówczesny prezes PEN Clubu Ferdynand Goetel. Zob. *W sprawie Funduszu Kultury Narodowej*, „Wiadomości Literackie" 1930, nr 44, s. 1. W podobnym tonie pisał Boy: „Ten urzędowy opiekun literatury nie lubi... literatury. Przynajmniej tej, która jest, żywej, współczesnej [...]. W panu Stanisławie wybujała osobliwie jedna mania: żydofobia, żydożerstwo, ale takie, jakiego się już w dwudziestym wieku nie spotyka – inkwizycyjne, średniowieczne". Zob. Tadeusz Żeleński (Boy), *Era stanisławowska*, w: idem, *Pisma*, t. 17, s. 345.

[48] Warszawa 1930.

[49] Grzegorz Timofiejew, *Życie dla żywych*, „Głos Poranny" 1930, nr 300, s. 3. Dodatek społeczno-literacki; Aniela Gruszecka-Nitschowa, *W sprawie Instytutu Literackiego*, „Czas" 1930, nr 253, s. 2.

[50] Według Górskiego: „Grupa pisarzów w Warszawie, zajmujących frontowe agendy publicystyczne i reprezentatywne, dojrzała w nowym tym stowarzyszeniu zamach na Akademię Literatury i na swoje w niej stanowisko". Zob. Artur Górski, *W sprawie Instytutu Literackiego*, „Kurier Warszawski" 1930, nr 287, s. 17.

http://rcin.org.pl

Leopold Staff, Julian Tuwim i Kazimierz Wierzyński. Argumentowano, że: „Instytut popierania twórczości literackiej, urząd o pozorach instytucji społecznej, utworzony przy Funduszu Kultury Narodowej, nie jest wyrazem dążeń i potrzeb piśmiennictwa i nie reprezentuje polskiej twórczości literackiej. Powołany do życia drogą biurokratyczną, w zupełnej tajemnicy, bez porozumienia się z pisarzami i zrzeszeniami literackimi, narzuca się samowolnie naszemu życiu literackiemu wbrew zbiorowej opinii, wyrażonej na Zjeździe Literatów w Poznaniu, która wypowiedziała się za utworzeniem Akademii Literatury Polskiej i za powierzeniem jej wszelkich czynności z potrzebami piśmiennictwa związanych. Podpisani protestują przeciw pomijaniu pisarzy polskich i ich organizacji przy rozstrzyganiu spraw literackich, wyrażają nieufność dyrektorowi Funduszu Kultury Narodowej p. Stanisławowi Michalskiemu, jak również Instytutowi Popierania Twórczości Literackiej i oświadczają, że odmówią mu wszelkiej współpracy”[51]. Reakcją na powszechne oburzenie w środowisku był komunikat ogłoszony przez ZZLP w październiku 1930, następującej treści: „Zrzeszenie Związków Zawodowych Literatów Polskich uważa za swój społeczny wobec pisarstwa polskiego obowiązek najenergiczniej zaprotestować przeciw powołaniu samozwańczo t.zw. Instytutu Popierania Literatury, który zarówno brakiem oparcia wśród ludzi pióra, jako też sposobem powstania obraża powagę zawodu pisarskiego i lekceważy interesy piśmiennictwa polskiego”[52]. W ferworze dyksji nad działalnością Funduszu Kultury Narodowej podniesiono również kwestię dalszego finansowania „Pamiętnika Warszawskiego”, co skłoniło obu redaktorów, Morstina i Parandowskiego, do publicznych wyjaśnień. W październikowym numerze „Kuriera Warszawskiego” ukazał się list – sygnowany nazwiskami obu redaktorów (przedrukowany również na łamach „Wiadomości Literackich”), będący jednocześnie oficjalną deklaracją stanowiska w sprawie nowo powołanej instytucji:

> „Pamiętnik Warszawski” nie jest i nigdy nie był organem Funduszu Kultury Narodowej, który jedynie udzielał mu subwencji z sum przeznaczonych na podobne wydawnictwa. […] W ostatnich czasach objawiły się próby oddania „Pamiętnika” w zależność finansową od Instytutu popierania polskiej twórczości literackiej. Związane z tym propozycje odrzuciliśmy, nie chcąc wchodzić w jakiekolwiek stosunki z instytucją, której zgodnie z całym światem literackim nie uznajemy, a powstanie jej uważamy za szkodliwe.[53]

[51] *Protest pisarzów w sprawie Instytutu popierania twórczości literackiej*, „Gazeta Polska” 1930, nr 340, s. 2.

[52] Edward Kozikowski, *Pamiętnik Związku Zawodowego Literatów Polskich…*, s. 117; *Artur Górski*, w: idem, *Od Prusa do Gojawiczyńskiej*, Warszawa 1970, s. 79.

[53] *Szanowny Panie Redaktorze!*, „Kurier Warszawski” 1930, nr 293, s. 6 (z 25 października); *Wyjaśnienie redakcji Pamiętnika Warszawskiego*, „Wiadomości Literackie” 1930, nr 44, s. 4 (z 2 listopada), przedruk „Czas” 1930, nr 245, s. 3.

http://rcin.org.pl

Do przeciwników pomysłu utworzenia IPPTL dołączyły również „Wiadomości Literackie", które zamieściły pełny tekst protestu z listą sygnatariuszy w ostatnim numerze z 1930[54]. Jego autorzy wypowiedzieli się za utworzeniem Akademii Literatury Polskiej, okazując w ten sposób brak zaufania do działalności dyrektora Michalskiego, i kategorycznie odmówili współpracy z Instytutem. Wobec zdecydowanego oporu środowiska kontrowersyjna inicjatywa nie miała szans powodzenia[55]. Wkrótce powołano do życia Polską Akademię Literatury, która przejęła większość projektowanych zadań Instytutu.

Po kilku miesiącach wynajmowania kwatery w pensjonacie przy ul. Szpitalnej Parandowski znalazł odpowiednie mieszkanie dla całej rodziny na warszawskim Powiślu. W kwietniu 1930 zamieszkał razem z żoną i dwójką dzieci w obszernym, czteropokojowym lokalu przy ul. Czerniakowskiej 202. Radość z komfortowych warunków wkrótce skutecznie tłumiły wysokie koszty jego utrzymania. „Jan wynajął mieszkanie na ulicy Czerniakowskiej 202. Tylko bardzo drogie. Czterysta pięćdziesiąt złotych miesięczne. Jestem przerażona. Zdaję sobie sprawę, że żaden budżet literacki temu nie podoła. Wprawdzie Grydzewski, redaktor «Wiadomości Literackich» jest wyjątkowo hojny i za artykuł na całą kolumnę daje Janowi pięćset złotych. Ale to jeszcze wszystkiego nie rozstrzyga"– wspominała ówczesne kłopoty żona pisarza [DJ 34]. Na stałe dochody w tej wysokości nie mógł liczyć, w piśmie Grydzewskiego publikował średnio od pięciu do sześciu artykułów rocznie (z wyjątkiem lat 1937–1938, w których ukazywało się kilkanaście tekstów w skali roku, głównie recenzji). Honorarium wypłacane przez redaktora „Wiadomości Literackich" było iście królewskie, zważywszy, że – jak podaje Andrzej Zawada – „dobrze opłacany profesor gimnazjalny zarabiał około 300 złotych, niższy urzędnik państwowy od 100 do 200. Dwa tysiące wynosiła nobilitująca i dająca popularność doroczna nagroda «Wiadomości Literackich»"[56]. Nieco światła na ten okres rzucają też listy Parandowskiego do podróżującego po Francji lwowskiego przyjaciela, Józefa Mirskiego. Przewija się w nich prośba o zainteresowanie niemieckich wydawców najnowszą powieścią *Król życia*. Autor był przekonany, że zarówno ekscentryczny bohater, za jakiego powszechnie uważano Oskara Wilde'a, jak i jego niepospolity żywot powinny zainteresować niemieckiego czytelnika. Z edycją powieści na tamtejszym rynku wiązał również nadzieję na honorarium, dzięki któremu mógłby choć doraźnie rozwiązać nękające rodzinę kłopoty finansowe. Przy okazji napomykał o coraz trudniejszych kontaktach z właścicielką wydawnictwa H. Altenberg[57], w którym ukazało się pierwsze wydanie książki:

[54] *Pisarze a Instytut Popierania Twórczości Literackiej*, „Wiadomości Literackie" 1930, nr 51/52, s. 9.

[55] *Walka o Instytut dla popierania twórczości literackiej w Polsce*, „Czas" 1930, nr 249, s. 4.

[56] Andrzej Zawada, *Dwudziestolecie literackie*, Wrocław 1995, s. 131.

[57] Mowa o Jadwidze Altenbergowej, wdowie po Alfredzie Altenbergu.

http://rcin.org.pl

> Ostatni miesiąc wypełniłem kłopotami przeprowadzki. Dziś jeszcze połowa biblioteki w chaosie. Ale mieszkam ładnie: Czerniakowska 202 m. 20. Mam duże cztery pokoje (duże na tutejsze stosunki), komfort wszelaki i ogromna przestrzeń, z kawałkiem Wisły przed oknami. Jest to czwarte piętro, więc i powietrza więcej i słońce ogromne. Dupa Altenbergowa zmarnowała mi książkę. Mogło już być dawno drugie wydanie, bo książka idzie doskonale, ale ona raczej przeszkadza, a o [planie „lansowania"] oczywiście mowy nie ma.[58]

Niestety, nadzieje na wydanie w ostatnim przed wojną dziesięcioleciu *Króla życia* na rynku niemieckim okazały się płonne. O tym, jak dalece mylił się Parandowski w swoich kalkulacjach, świadczy nie tylko brak powieści na tymże rynku w następnych dekadach, ale także fakt, iż w ciągu niemal stulecia do rąk niemieckiego czytelnika nie trafiły nawet jej fragmenty.

W tym samym roku, w którym ukazała się powieść o Oskarze Wildzie (1930), Parandowski został przyjęty do grona członków PEN Clubu, a niespełna rok później wszedł w skład zarządu tej organizacji[59]. Nieco wcześniej jako członek delegacji krajowego Oddziału PEN wziął udział w zakończeniu obchodów „Dni Mickiewiczowskich" w Nowogródku (28 VI 1931). Uroczystości, trwające cały miesiąc, zorganizowano z okazji 75. rocznicy śmierci poety. Uświetniono je przygotowaniem w celach i korytarzach dawnego klasztoru dominikańskiego imponującej Wystawy Mickiewiczowskiej, na której zgromadzono ponad 500 eksponatów wypożyczonych z wielu prywatnych kolekcji, w tym: rękopisy, podobizny autora, pierwodruki *Pana Tadeusza*, *Grażyny*, *Ballad i romansów*, *Konrada Wallenroda*, rozmaite wydania i przekłady dzieł Mickiewicza po najnowszy zbiór pism w opracowaniu prof. Tadeusza Piniego. Perełką ekspozycji była księga *Metryki chrzestne Kościoła Nowogródzkiego* z lat 1782–1805 z oryginalnym wpisem i datą urodzin Adama Mickiewicza, a także sztambuch Marii Puttkamerowej z wierszem poety. Na zamknięcie obchodów przybyli przedstawiciele rządu, kadry profesorskiej z wielu uniwersytetów oraz literatów, głównie z Warszawy i Wilna. W grupie przybyłych ze stolicy pisarzy, poza Parandowskim, znaleźli się także prezesi najważniejszych stowarzyszeń literackich: ZZLP – Wacław Sieroszewski, PEN Clubu – Ferdynand Goetel i pełniąca wówczas funkcję wiceprezesa PEN Clubu Zofia Nałkowska. Goście honorowi mogli skorzystać z bogatego programu kulturalnego, obejmującego zwiedzanie Nowogródka, Tuhanowicz i Worończy. Jednym z punktów programu była wyprawa na usypany obok Wzgórza Zamkowego Kopiec Mickiewicza. Koncepcja uhonorowania wieszcza w taki sposób zrodziła się wiele lat wcześniej. Kamień

[58] Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego…*, s. 314–315.

[59] *Nowy zarząd PEN Clubu polskiego*, „Gazeta Lwowska" 1931, nr 129, s. 3; *Zarząd Pen-Clubu*, „Czas" 1931, nr 129, s. 2.

http://rcin.org.pl

węgielny i pierwszą garść ziemi położył w 1924 urzędujący wówczas prezydent Stanisław Wojciechowski. W następnych latach prace nad kopcem kontynuowano w sposób dorywczy, angażując m.in. odwiedzające Nowogródek wycieczki uczniów, żołnierzy, organizacje. Zamysł doprowadził do końca wojewoda nowogródzki Zygmunt Kazimierz Beczkowicz. Ostatnią honorową taczkę na szczyt kopca wwiózł prezes Związku Zawodowego Literatów Polskich Wacław Sieroszewski i na górze wygłosił przemówienie[60]. Dodatkową atrakcją były wycieczki po okolicy, które – jak wspominał Parandowski – odbywano „bryczkami, dorożkami lub karetami" [S II 10]. Ślady tej wyprawy można odnaleźć także w *Dziennikach* Nałkowskiej: „Te dwie wycieczki, jedna do Białowieży w gromadzie ludzkiej, druga do Nowogródka na uroczystości Mickiewiczowskie, dały mi wśród pośród cudownej natury miłe intelektualne zbliżenie z niedocenionym przedtem Parandowskim"[61]. Pisząc o dwóch wycieczkach, Nałkowska nawiązywała do zorganizowanego przez Jadwigę Beckową wyjazdu specjalnym pociągiem do Białowieży (19–21 VI 1931), którego celem było „zwiedzenie puszczy i rezerwatów zwierzyny (żubry) oraz spotkania towarzyskie (dansing i brydż)". W zaproszeniu podano informacje o warunkach zakwaterowania (część gości umieszczono w pałacu Białowieskim, inni zostaną rozlokowani w pociągu „i z tej racji proszeni są o wyrozumiałość na niewygody"); zapewnienie o komforcie podróżnych „w ramach minimalnych tzw. «camping expedition». Kostium sportowy lub podróżny wystarczy od rana do wieczora, etykieta nie będzie stosowana". Do zaproszenia dołączono szczegółowy program oraz listę gości w układzie alfabetycznym: ministrowie z żonami, dyplomaci, ambasadorowie, a z elity intelektualnej Warszawy m.in. Kazimiera Iłłakowiczówna, Zofia Nałkowska, Ludwik Puget, Parandowski, Zofia Stryjeńska i Aniela Zagórska. W przeddzień wyjazdu uczestników wycieczki podejmowała Jadwiga Beckowa w swoim salonie przy ul. Pięknej 2. W archiwum Zofii Stryjeńskiej zachowało się z tej wyprawy zdjęcie grupowe, na którym widać Parandowskiego stojącego tuż za żoną ministra Becka[62].

Od wspólnego wyjazdu do Nowogródka nawiązała się między autorką *Granicy* i Parandowskim nić porozumienia, która przetrwała do śmierci pisarki. Pierwsza dama wśród akademików literatury darzyła autora *Mitologii* szacunkiem i zaufaniem, a po objęciu przez niego funkcji prezesa krajowego PEN Clubu należała

[60] Stanisław Lorentz, *Album wileńskie*, Warszawa 1986, s. 67. Zob. także: *Dni Mickiewiczowskie w Nowogródku*, Nowogródek 1931; *Mickiewiczowskie dni w Nowogródku*, „Czas" 1931, nr 131, s. 4; [Godlewski Stefan Józef] Gamma, *„Dni Mickiewiczowskie" w Nowogródku*, „Tygodnik Ilustrowany" 1931, nr 27, s. 525–526.

[61] Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4: *1930–1939*, cz. 1– *1930–1934*, oprac., wstęp i komentarz Hanna Kirchner, Warszawa 1988, s. 280, zapis pod datą 9 VII 1931.

[62] Zofia Stryjeńska, *Chleb prawie że powszedni. Pamiętnik*, przygotowała do druku, wstępem, przypisami i indeksem opatrzyła Maria Grońska, Warszawa 1995, t. 1, s. 120–121; Angelika Kuźniak, *Stryjeńska. Diabli nadali*, Wołowiec 2015, s. 135–136.

http://rcin.org.pl

do grona najbliższych współpracowniczek. W *Dziennikach* Nałkowskiej można znaleźć szereg zapisów świadczących o utrzymywanych przez lata bliskich kontaktach towarzyskich[63]. Już w kwietniu roku następnego zaprosiła Parandowskiego na popołudniową herbatkę zorganizowaną z okazji wizyty w Polsce Miroslava Krleży. Chorwacki pisarz przyjechał do Warszawy na kilkumiesięczne stypendium w związku z podjęciem studiów nad życiem i myślą Juraja Križanicia, siedemnastowiecznego dominikanina i pierwszego teoretyka idei panslawizmu, który zginął w bitwie pod Wiedniem, walcząc u boku Jana III Sobieskiego[64]. Krąg zaproszonych przyjaciół Nałkowskiej był niewielki i, poza Parandowskim, znaleźli się w nim: Maria Dąbrowska, Halina Dąbrowolska, Juliusz Kaden-Bandrowski, Leon Pomirowski oraz przebywający w Warszawie już od czterech lat chorwacki tłumacz Julije Benešić, który przybył do Polski jako delegat rodzimego Ministerstwa Oświaty[65]. Nawiązane tutaj bliższe kontakty, regularnie podtrzymywane w następnych latach, zapewne wpłynęły na późniejszy wybór tłumacza tego języka dla dwóch największych dzieł z przedwojennego dorobku Parandowskiego: *Króla życia* i *Nieba w płomieniach*. Po ośmioletnim pobycie Benešicia w Warszawie, tuż przed jego powrotem do Zagrzebia w lipcu 1938, Parandowski należał już do ścisłego grona przyjaciół żegnających tłumacza na oficjalnym przyjęciu, zorganizowanym przez Halinę Siennicką. „Pierwszy mówił Parandowski twierdząc, że moja decyzja wyjazdu z Warszawy to nonsens i że «oni» dają mi tylko krótki urlop"[66]. Choć zainteresowanie kulturą i literaturą polską nigdy nie osłabło, to po wojnie Benešić tylko raz odwiedził Polskę, w 1948, z okazji przyznania mu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego. I to właśnie Benešić jako jedyny odpowiedział na apel Parandowskiego do pisarzy świata o powołanie instytucji gromadzących w swoich zbiorach wszelkie dowody hitlerowskiego okrucieństwa na terenach okupowanych przez Niemców podczas II wojny światowej. Tekst Parandowskiego *Muzeum Hańby i Zbrodni* przełożył i włączył do wydanego w Zagrzebiu zbioru o doświadczeniach wojny i współpracy obu krajów *Današnja Poljska. Zbornik Društva na Kulturu Suradnju Hrvatske s Poljskom* (1948). Jego ogromny wysiłek jako tłumacza, także dzięki zabiegom Parandowskiego, został uhonorowany przyznaniem mu w 1957 nagrody PEN Clubu za całość dorobku translatorskiego.

[63] Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4: *1930–1939*, cz. 1: *1930–1934*, s. 301, 388, 414 i inne. To właśnie w jej mieszkaniu przy Marszałkowskiej 4 w niedzielę 12 maja 1935, podczas przyjęcia z okazji przesuniętych o trzy dni wcześniej imienin gospodyni, Parandowski dowiedział się o śmierci marszałka Piłsudskiego. Zob. także Sławomir Koper, *Polskie piekiełko. Obrazy z życia elit emigracyjnych 1939–1945*, Warszawa 2012, s. 13.

[64] *Znany poeta jugosławiański w Warszawie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1932, nr 63, s. 12.

[65] Spotkanie odbyło się 3 IV 1932 w mieszkaniu Nałkowskiej. Zob. Hanna Kirchner, *Nałkowska albo życie pisane*, Warszawa 2011, s. 387. Zob. także Julije Benešić, *Osiem lat w Warszawie. Kronika*, przeł. Danuta Cirlić-Straszyńska, wybór, posłowie, biogramy Hanna Kirchner, Warszawa 1985, s. 8, 131, 209.

[66] Julije Benešić, *Osiem lat w Warszawie...*, s. 267.

http://rcin.org.pl

Jesienią 1931 Parandowski ponownie odwiedził Kresy. Tym razem głównym celem podróży było Wilno. Przybywał na zaproszenie Witolda Hulewicza[67], prezesa miejscowego oddziału Związku Literatów i organizatora życia kulturalnego w mieście nad Wilią. Hulewicz, dążąc do scalenia środowiska twórców i podnoszenia poziomu elity kulturalnej miasta, zainicjował projekt utworzenia klubu literackiego. Taką funkcję miały spełniać Środy Literackie adresowane do całego miasta[68]. Początkowo odbywały się w bibliotece Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, a od października 1929 organizowano je w odrestaurowanych pomieszczeniach dawnego klasztoru Bazylianów, przy ul. Ostrobramskiej 9. Z okazji jubileuszu 350-lecia Uniwersytetu nastąpiło otwarcie i poświęcenie celi Konrada, znanej z III części *Dziadów*. Wileński oddział Związku Literatów zajmował dwa pomieszczenia dawnego więzienia: wspomnianą celę Konrada, w której urządzono wystawę pamiątek Mickiewiczowskich, i bibliotekę oraz osobną salę, gdzie odbywały się odczyty, koncerty oraz słynne Środy Literackie, cotygodniowe zebrania z udziałem zarówno prelegentów krajowych, w tym znanych współczesnych pisarzy, artystów i naukowców (m.in. Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Nałkowska, Magdalena Samozwaniec, Leon Schiller, Karol Szymanowski, Julian Tuwim, Stanisław Wasylewski, Tadeusz Zieliński), jak i wybitnych gości zagranicznych (Julije Benešić i Paul Cazin, G.K. Chesterton, Tibor Csorba, Elga Kern, Miroslav Krleža). Przychodziła na nie publiczność złakniona wiedzy i poszukująca nowych podniet intelektualnych, czyli miejscowi literaci, co ambitniejsi dziennikarze, naukowcy, niekiedy studenci[69]. Gościem honorowym jednego z takich wieczorów był autor *Króla życia*, który w wileńskiej siedzibie Związku Literatów wygłosił odczyt pt. *Pisarz i jego praca* (21 X 1931). Tematem przewodnim prelekcji były tajemnice twórczości literackiej i specyfika warsztatu pisarza. Anegdotę i dopełnienie wywodu stanowiły przykłady twórców wiekopomnych dzieł (Conrad, Mickiewicz, Turgieniew), którzy osiągnięcie wymarzonego celu zawdzięczali setkom godzin wytężonej pracy i często ledwie uchwytnemu, acz niezbędnemu natchnieniu[70]. Na zakończenie artysta teatrów miejskich Mieczysław Milecki odczytał dwa fragmenty *Dysku olimpijskiego*, powieści, nad którą

[67] Witold Hulewicz (1895–1941), pisarz i działacz kulturalny. Współzałożyciel ekspresjonistycznego pisma „Zdrój"; autor książki o Beethovenie (*Przybłęda Boży*) i Moniuszce (*Stanisław Moniuszko*). Podczas I wojny światowej walczył w armii niemieckiej na froncie francuskim, następnie w powstaniu wielkopolskim (1919). Po przeniesieniu się do Wilna podjął działalność organizacyjną i literacką. Był m.in. kierownikiem literackim wileńskiego Radia, założycielem i prezesem ZZLP oraz inicjatorem Śród Literackich w celi Konrada. Po powrocie do Warszawy objął stanowisko kierownika literackiego Polskiego Radia oraz wiceprezesa ZZLP. W czasie wojny aresztowany przez gestapo we wrześniu 1940, został rozstrzelany w Palmirach 12 VI 1941.

[68] Jagoda Hernik Spalińska, *Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)*, Warszawa 1998, s. 18.

[69] Jan Huszcza, *Wspominki nie zawsze frasobliwe*, Łódź 1960, s. 60.

[70] [Stefan Z. Klaczyński] s.z.kl., *Pisarz i jego praca*, „Kurier Wileński" z 22 X 1931.

http://rcin.org.pl

Parandowski rozpoczynał właśnie pracę. Wileńscy słuchacze mogli dowiedzieć się o jej genezie, rodowodzie powieściowych bohaterów oraz o źródłach i dokumentach, z których autor korzystał przy konstruowaniu tła historycznego. W cyklu komentarzy do genezy utworów męża, publikowanych na łamach tygodnika „Radar", Irena Parandowska dodawała: „Ten odczyt powtarzał Jan w innych miastach. Z tym, że stale coś dodawał, zachęcały go do tego pytania słuchaczy, a dyskusje w jakimś sensie inspirowały do przemyślenia coraz to innych spraw i tak narastała *Alchemia słowa*"[71].

Przewodnikiem Parandowskiego w Wilnie był Witold Hulewicz, dzięki któremu mógł spędzić dwie noce we wspomnianej celi Konrada w klasztorze Bazylianów. Był to wyjątkowy gest, ponieważ cela pełniła funkcje publiczne, a gości lokowano zazwyczaj u członków Związku[72]. Wileńskie spotkanie otworzyło drogę do długotrwałej przyjaźni obu pisarzy, zakończonej tragiczną śmiercią Hulewicza w podwarszawskich Palmirach. Po wojnie poznanemu w mieście nad Wilią koledze poświęcił Parandowski wzruszające wspomnienie. Zamknął w nim wydarzenia z ostatniej dekady życia przyjaciela, z którym wkrótce połączyła go bliska współpraca w stołecznej rozgłośni Polskiego Radia, aż po ostatnie spotkanie podczas wojny i dramatyczne wieści o jego śmierci z rąk niemieckich okupantów, przedstawicieli narodu, który wydał Rilkego i Beethovena[73].

> Po dziesięciu miesiącach heroicznego męczeństwa został rozstrzelany w Palmirach o świcie 12 czerwca 1941 roku. Tak zginął tłumacz i przyjaciel Rilkego, jednego z największych mistrzów mowy niemieckiej, autor pięknej, pełnej uwielbienia książki o jednym z największych kompozytorów niemieckich, Beethovenie. [ws 55]

W imię dawnej przyjaźni Parandowski zdecydował się na jeszcze jeden wyraz pamięci wobec tragicznie zmarłego kolegi. Napisał wstęp do pierwszego powojennego wydania książki, która przed wojną przyniosła Hulewiczowi największy rozgłos: *Przybłęda Boży. Beethoven – czyn i człowiek* (1959). W powojennej Polsce biografię Beethovena autorstwa Hulewicza wznawiano wielokrotnie, zawsze ze wstępem Parandowskiego.

Spotkanie z czytelnikami w mieście nad Wilią okazało się ważkie również z innego powodu. To wówczas zrodziła się myśl o potrzebie przygotowania książki poświęconej twórczości. Myśl ta, z biegiem czasu rozwijana i uzupełniana, dwie

[71] Irena Parandowska, [Komentarz do *Alchemii słowa*], „Radar" 1976, nr 2, s. 22.

[72] Jagoda Hernik Spalińska, *Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)*, s. 153.

[73] Hulewicz znał datę swojej śmierci. Po wykonaniu wyroku władze Pawiaka zwróciły jego córce dokumenty, wśród których był kalendarzyk na 1941 rok. Przy dacie śmierci widniał krzyżyk postawiony ręką jej ojca. Niemcy chcieli mu darować życie w zamian za wydanie członków redakcji, ale propozycji nie przyjął. Zob. Mirosława Pałaszewska, *Zofia Kossak*, Warszawa 1999, s. 117.

http://rcin.org.pl

dekady później przekształciła się w dzieło opublikowane pod tytułem *Alchemia słowa*.

Jednak nie wszystkim słuchaczom wykład Parandowskiego przypadł do gustu. Do rozczarowanych należał Czesław Miłosz, który kilka miesięcy wcześniej był jednym z głównych bohaterów wileńskiego wieczoru poetyckiego organizowanego w ramach Środy Literackiej[74]. Zawarte w liście do Iwaszkiewicza uwagi dowodzą, że dwudziestoletni poeta w wystąpieniu autora *Króla życia* nie znalazł nic godnego uwagi, a całe wydarzenie komentował dość zjadliwie: „Wczoraj był odczyt Parandowskiego *Pisarz i jego praca*, oczywiście gadał same truizmy, ale warto pofatygować się do Związku Literatów, aby zobaczyć typy, które przychodzą na takie odczyty. Wszystkie zupełnie *macabre* – niesamowite profesory, baby z potwornymi minami pełnymi egzaltacji – brrr…"[75].

Między dwoma wyjazdami do miejsc naznaczonych obecnością Mickiewicza doświadczył Parandowski bolesnej straty. W wyniku samobójczej śmierci odszedł przyjaciel i wydawca, Jakub Mortkowicz[76]. Człowiek, który pod wieloma względami przypominał Alfreda Altenberga zarówno w pojmowaniu pracy wydawcy, traktowanej niemalże jak misja, jak też w szeroko manifestowanej otwartości w stosunku do autorów. Stał się ofiarą wielkiego kryzysu gospodarczego lat trzydziestych XX wieku, ale także własnych chybionych inwestycji. W liście pożegnalnym do żony[77] i córki[78] napisał: „Żyłem tak, jak chciałem, i umieram tak, jak chcę… Nie byłem kupcem i umieram nie jak kupiec. Chciałem ujarzmić kapitał, niestety, kapitał mnie zwyciężył"[79]. Jako wydawca nie skąpił środków na kosztowne edycje wielu pozycji, w tym uznane za arcydzieło grafiki polskiej, wydane w dwóch bogato

[74] Chodzi o wieczór „Najmłodsze Wilno literackie" (28 I 1931), w którym, obok Miłosza, udział wzięło kilku młodych poetów, stanowiących trzon przyszłej grupy poetyckiej Żagary: Teodor Bujnicki, Kazimierz Hałaburda, Jerzy Zagórski oraz Stefan Jędychowski. Zob. Jagoda Hernik Spalińska, *Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)*, s. 136.

[75] Czesław Miłosz, Jarosław Iwaszkiewicz, *Portret podwójny. Wykonany z listów, wierszy, zapisków intymnych, wywiadów i publikacji*, wybór tekstów, ich układ i redakcja Barbara Toruńczyk, oprac. i przypisami opatrzył Robert Papieski, Warszawa 2011, s. 48.

[76] Jakub Mortkowicz (1876–1931), księgarz i wydawca, właściciel księgarni i drukarń w Warszawie. W 1915 założył spółkę akcyjną Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie. Wydawca wszystkich bez mała dzieł Nietzschego; opublikował kilkanaście tomów pism L. Staffa. W oficynie Mortkowicza ukazały się cenne wydania zbiorowe utworów Żeromskiego, wielotomowe *Pisma* i *Dzieła* oraz *Popioły*. Do najwytworniej wydanych książek u Mortkowicza zaliczano *Anhellego* Słowackiego, w opracowaniu Andrzeja Boleskiego; o stronę graficzną zadbał Wacław Borowski. Mortkowicz jako mecenas i wydawca promował również sztukę polską (m.in. „Monografie artystyczne", „Polskie malarstwo artystyczne", „Sztuka polska"). Niektóre z edycji albumowych cieszyły się tak dużym powodzeniem, że ukazywały się również w wersji pocztówkowej, np. reprodukcje prac Zofii Stryjeńskiej: „Tańce polskie", „Obrzędy polskie", „Na góralską nutę".

[77] Janina z Horowitzów Mortkowiczowa (1875–1960), pisarka i tłumaczka.

[78] Hanna Mortkowicz-Olczakowa (1905–1968), pisarka i poetka.

[79] Władysław Grzelak, *Wśród autorów i książek*, s. 263.

http://rcin.org.pl

zdobionych tomach *Popioły* Żeromskiego. Do entuzjastów tej edycji zaliczał się również Parandowski, a jego głos świadczy dobitnie o wrażeniu, jakie tak wydane dzieło wywarło na współczesnych:

> Jest to monumentalne wydanie J. Mortkowicza, dwa wielkie tomy, o kartkach tak pięknie złożonych, że prawdziwej rozkoszy doznaje oko w rozważaniu powabu tych kształtnych, czystych czcionek. Sam druk nie jest jedyną ozdobą tego wydania. Są w nim ilustracje dwojakie: rysunki E. Bartłomiejczyka i akwarele M. Borucińskiego. Obrazy Borucińskiego pełne uroku barw i wysokiego umiaru w układzie i w ruchach postaci, skupiają w sobie wiele owej romantyki, którą przepojone są *Popioły*, ale rysunkom Bartłomiejczyka wprost nie można się dość nadziwić. Doskonały trud wytrwałej i subtelnej techniki piórkowej objawił nieprzeczuwane możliwości, uśpione w tych drobniutkich siateczkach czerni, zamykających w swych oczkach równie drobne płatki bieli. Ileż sentymentu wydobył z drzew oszronionych, z pokrzywionych płotów, z wsi ukrytych za drzewami. Pejzaże przepojone powietrzem, postaci powiewne, otoczone mgłą lub pyłem świetlnym świerki wykwitające po górach, domy zawiane powietrzem jak śniegiem, zdumiewający rytm schodów – tysiąc rzeczy zatrzymuje na sobie owo marzenie, z którego powstały. [ws 141–142]

Właśnie w oficynie Mortkowicza, w serii Książnica Wielkich Pisarzy Cudzoziemskich, zaczęły ukazywać się pierwsze tomy wydania zbiorowego powieści Anatola France'a w przekładzie Jana Stena, z przedmową Parandowskiego. Wielotomową edycję zaplanowano na kilka najbliższych lat, wydawca zaś wyrażał nadzieję, że wydanie to „stanowić będzie niewątpliwie poważny i trwały dorobek naszej literatury. Wprowadzi do niej czołowego pisarza francuskiego, szczerego twórcę, subtelnego artystę. Każda jego powieść daje czytelnikowi nieporównane połączenie wrażeń estetycznych i umysłowych”[80].

Pogrzeb Jakuba Mortkowicza odbył się 11 sierpnia 1931 na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie. W imieniu pisarzy polskich żegnał Parandowski niepospolitą postać oraz człowieka, który stał się przyjacielem wielu z nich. Składał hołd ambitnemu i rozmiłowanemu w kulturze polskiej wydawcy, podkreślając jego zaufanie do autorów oraz niezwykłą umiejętność dostrzegania ponadczasowej wartości ich dzieł:

[80] Władysław Grzelak, *Wśród autorów i książek*, s. 259. Wbrew przytoczonemu cytatowi było to drugie wydanie pism tego autora, które od poprzedniego, publikowanego w latach 1904–1910 pod tytułem *Wybór pism*, różniło się włączeniem dwóch dodatkowych powieści zamiast pism krytycznych i nowel oraz zostało zaopatrzone wstępem Parandowskiego. Utwory uwzględnione w obu wydaniach tłumaczył Jan Sten, z wyjątkiem jednego (*Wspomnienia mego przyjaciela*). Zob. Marianna Mlekicka, *Jakub Mortkowicz księgarz i wydawca*, Wrocław 1974, s. 159 oraz hasło *Karski Gabriel* autorstwa Alicji Szałagan, w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 4, Warszawa 1996, s. 71.

http://rcin.org.pl

> W swej pracy wydawniczej kierował się tak wysokimi celami, że każdy z nas widział w nim nie człowieka interesu, lecz przyjaciela rzetelnych dążeń twórczych, miłośnika książki, entuzjastę. Ilekroć zdarzało mu się zetknąć z dziełem prawdziwego talentu, przejmował się do głębi poczuciem pewnego rodzaju posłannictwa, jakim jest niewątpliwie praca mająca słowo pisarza roznieść po świecie czytelników. W tym poczuciu znajdował zapał i odwagę do przedsięwzięć rozległych i wspaniałych, był zawsze gotów porzucić wszelkie rachuby, jeśli w ten sposób mógł się przysłużyć kulturze i tym jej objawom, którym życie poświęcił. Nie było rzeczą przypadku, że stał się wydawcą tylu znakomitych pisarzy, że pod jego firmą płynął najgłębszy nurt współczesnej poezji polskiej.[81]

Wiara w wartość dzieła wpływała niekiedy na dobór autorów, a często wynikała z tego doboru – wspominała córka wydawcy, Hanna Mortkowicz-Olczakowa. Wśród nakładów Mortkowicza nie znajdziemy ani jednej książki o wartości wątpliwej, natomiast wiele należących do klejnotów literatury polskiej, jak dzieła Żeromskiego, Berenta, Staffa – pisał w słowie pożegnalnym Kazimierz Czachowski[82]. Tę wypowiedź dopełniła, cztery dekady później, Marianna Mlekicka, autorka pracy monograficznej poświęconej Mortkowiczowi: „Dbał o najwyższy poziom edytorski swych wydawnictw, szukał coraz to nowych form propagandy czytelnictwa i udostępnienia książki szerokim kręgom społeczeństwa. Działalność handlową łączył z celami kulturalnymi. Osiągnięte korzyści materialne zużywał na nowe, ambitne, często ryzykowne przedsięwzięcia"[83]. Trumnę Jakuba Mortkowicza udekorowano egzemplarzem *Le Livre d'art en Pologne 1900–1930*, ostatniej książki wydanej przez niego z okazji międzynarodowej wystawy książki ilustrowanej w Paryżu[84]. Ta publikacja – mówił nad grobem Stanisław Arct, przedstawiciel księgarzy i wydawców, stanowi ukoronowanie czynu wydawniczo-artystycznego i pozostanie w pamięci jako symbol pracy wielkiego wydawcy i jego artystycznych zamiłowań[85].

Światowy kryzys początku lat trzydziestych XX wieku dotknął wszystkie gałęzie gospodarki. Dotkliwie odczuli go również ludzie kultury. Z powodu zmniejszenia nakładów finansowych instytucje powołane do ochrony dziedzictwa i opieki nad twórcami zmuszone zostały do zmian strukturalnych. Parandowski, wyczulony na wszelkie kwestie dotyczące środowiska literackiego, nie pozostawał bezczynny. Wraz z innymi przedstawicielami świata kultury złożył podpis pod listem skierowanym do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

[81] Jan Parandowski, *Jakub Mortkowicz*, „Wiadomości Literackie" 1931, nr 40, s. 5.
[82] Kazimierz Czachowski, *Wydawca w wielkim stylu*, „Czas" 1931, nr 184, s. 2.
[83] Marianna Mlekicka, *Jakub Mortkowicz księgarz i wydawca*, s. 272.
[84] Salon International du Livre d'Art., Paris 20 mai–15 août 1931.
[85] Hanna Mortkowicz-Olczakowa, *Pod znakiem kłoska*, s. 25; Władysław Grzelak, *Wśród autorów i książek*, s. 265.

http://rcin.org.pl

przeciwko degradacji Departamentu Sztuki do rozmiarów i kompetencji jednego z wydziałów ministerstwa[86]. Koncepcja przekształcenia Departamentu Sztuki w Wydział, a w konsekwencji jego rzeczywistej degradacji, pojawiła się już w 1926. Oprotestowana przez środowiska twórcze nie weszła w życie, jednak permanentny brak solidnego zaplecza finansowego w istotny sposób wpływał na ograniczenie mecenatu państwowego. Niewiele też wnosiły trwające latami debaty, w których najczęściej powtarzanym postulatem było utworzenie odrębnego, dysponującego dostatecznym budżetem ministerstwa[87]. Duże nadzieje wiązano z objęciem w 1930 funkcji dyrektora Departamentu Kultury i Sztuki przez uznanego artystę Władysława Skoczylasa. Nowy dyrektor dążył do przekształcenia podległego mu departamentu w Podsekretariat Stanu, pozwalający na gromadzenie dotacji i sprawniejsze zarządzanie środkami przeznaczonymi na realizację polityki opieki państwa nad sztuką[88]. Ambitnych zamierzeń nie udało się wprowadzić, do sukcesów należy zaliczyć powołanie do życia, wspólnie z Karolem Stryjeńskim, Instytutu Propagandy Sztuki (IPS-u) i Akademii Muzycznej. Skoczylas mimo wysiłków nie był w stanie zapobiec destrukcyjnym zmianom organizacyjnym, w wyniku których Departament Sztuki zdegradowano do roli jednego z Wydziałów MWRiOP. Na znak protestu dyrektor Skoczylas podał się do dymisji, a oburzone środowiska twórcze zdecydowały się na wspólny protest sygnowany nazwiskami trzydziestu czterech przedstawicieli świata artystycznego, wśród nich również pisarzy, w tym: Ludwika Hieronima Morstina, Zofii Nałkowskiej, Leopolda Staffa, Mieczysława Tretera i Kazimierza Wierzyńskiego. Delegacja artystów warszawskich w osobach Zbigniewa Drzewieckiego, Ferdynanda Goetla, Henryka Grombeckiego i Wojciecha Jastrzębowskiego zdecydowała się na złożenie, 17 września 1931, na ręce ministra WRiOP oświadczenia, w którym argumentowano: „Zniesienie departamentu sztuki i połączenie jego zadań, w charakterze podrzędnej organizacji, z zupełnie rozbieżnemi działami nauki i szkół wyższych budzi najwyższy niepokój, czy w tych warunkach będzie mogła dokonywać się właściwa i celowa praca. W tem rozumieniu podpisani uznają pobudki ustąpienia dyr. Władysława Skoczylasa i pozwalają sobie zwrocić uwagę rządu na krytyczny stan, w jakim znalazły się sprawy kultury narodowej w Polsce”[89]. Zbiorowy protest nie przyniósł oczekiwanych rezultatów, a nabrzmiałego konfliktu nie udało się rozładować na drodze normalizacji prawnych. Poziom subsydiowania kultury na przestrzeni niemal dekady, czyli od powołania Funduszu Kultury Narodowej

[86] *Państwo a sztuka*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 39, s. 4.

[87] Janina Pollakówna, *Ministerstwo Sztuki i Kultury*, w: *Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*, pr. zb. pod red. Aleksandra Wojciechowskiego, Wrocław 1974, s. 549–550.

[88] Władysław Skoczylas, *Wywiad z prof.... Dyrektorem Departamentu Kultury i Sztuki w Ministerstwie WRiOP* [rozm. Łada], „Czas” 1930, nr 160, s. 4.

[89] *Państwo a sztuka*... s. 4.

http://rcin.org.pl

(FKN) w 1928 do drugiej połowy lat trzydziestych XX wieku, systematycznie ulegał zmniejszeniu. W pierwszym trzyleciu FKN, na podstawie uchwały powołującej go do życia (28 III 1928), otrzymał sumę 5 mln zł, powiększoną o kwotę 2 mln z budżetu Prezydium Rady Ministrów w latach 1930/1931 oraz 1 mln z kredytów MWRiOP. Z publikowanych sprawozdań wynika, że już w trzecim roku funkcjonowania FKN jego budżet został zmniejszony do poziomu 2 mln, a w kolejnych wynosił zaledwie milion. W ciągu 8 lat objętych sprawozdaniami (1928–1936) na naukę wydatkowano ok. 9 i 1/2 mln i niespełna 4 mln na sztukę[90]. Wyraźnie więc można było obserwować tendencję spadkową w finansowaniu kultury i nauki, co w poważnym stopniu przyczyniało się do napięć w środowisku i dawało powody do niezadowolenia. Stąd próby wywierania nacisku za pomocą dostępnych form protestu, takich jak: apele, listy, odezwy itp.

Kontynuując lwowskie obyczaje, Parandowski angażował się w życie artystyczne i intelektualne stolicy. Był zapraszany do grona członków jury nagród literackich, przyznawanych przez rozmaite instytucje, w tym do ustanowionej przez ministra WRiOP Państwowej Nagrody Literackiej, nagrody miejskiej – Nagrody literackiej m. st. Warszawy[91], nagrody „Wiadomości Literackich" – Akademii Niezależnych, nagrody towarzystwa literackiego – PEN Clubu, czy konkursów ogłaszanych przez redakcje pism stołecznych. Uczestniczył także w wydarzeniach dokumentujących dorobek instytucji, których działalność znacząco wpływała na rozwój polskiej nauki i kultury przełomu XIX i XX wieku. Jako oficjalny delegat PEN Clubu wziął udział w jubileuszowych obchodach 50-lecia Kasy im. Mianowskiego[92]. W następnych latach Parandowski wielokrotnie korzystał z dobrodziejstwa Kasy, w szczególności

[90] *Pierwsze sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej. 1/III 1928–1/IV 1931*, Warszawa 1931; *Drugie sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej*, Warszawa 1934; *Trzecie sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej*, Warszawa 1937.

[91] Bywało, że opinie członków jury w sprawie oceny kandydatów różniły się diametralne, a decyzje wywoływały otwarty sprzeciw części komisji. Tak się zdarzyło w przypadku Boya, którego kandydaturę przedstawiono w 1933 roku do literackiej nagrody miasta Warszawy. Sąd konkursowy w składzie: Zygmunt Słomiński (prezydent Warszawy), Stanisław Wilczyński (wiceprezes Rady Miejskiej) oraz radni: Iza Moszczeńska-Rzepecka, Juliusz Kaden-Bandrowski, Ignacy Baliński, Józef Ujejski, Jan Adolf Hertz (Związek Autorów Dramatycznych), Jan Parandowski (PEN Club), Stefan Kiedrzyński (Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy) oraz Leon Pomirowski i Emil Breiter – zaledwie jednym głosem przewagi przyznał Boyowi nagrodę m. st. Warszawy. Na Boya głosowało sześciu członków jury: Breiter, Kaden-Bandrowski, Kiedrzyński, Parandowski, Pomirowski i prof. Ujejski. Na kontrkandydatkę – Marię Rodziewiczównę – głos oddało 5 osób: Baliński, Hertz, Moszczeńska, Słomiński, Wilczyński. Zob. „Wiadomości Literackie" 1933, nr 18, s. 3.

[92] Jubileusz miał charakter niezwykle podniosły. Obchody odbyły się w Warszawie w dniach 27–28 II 1932 z udziałem delegatów i przedstawicieli najważniejszych instytucji państwa, w tym: ministra WRiOP – Janusza Jędrzejewicza, marszałka Senatu – Władysława Raczkiewicza, prezydenta stolicy – Zygmunta Słomińskiego. Program obejmował: przyjęcie u prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku; uroczyste posiedzenie w auli Uniwersytetu Warszawskiego; pochód pod pomnik Mikołaja Kopernika i złożenie wieńca oraz zebranie towarzyskie w lokalu Kasy w Pałacu Staszica. Zob. *Pamiętnik obchodu pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego 1881–1931*, Warszawa 1932, s. 9.

http://rcin.org.pl

z założonego przez nią pierwszego domu wypoczynkowego dla ludzi nauki nad rzeką Świder pod Otwockiem, zwanego żartobliwie Mądralinem. Jego dorobek pisarski, zaangażowanie i działalność spotkały się z uznaniem ówczesnych władz i już pod koniec 1931, w wieku zaledwie 36 lat, został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski „za zasługi na polu literatury"[93]. O rosnącej popularności Parandowskiego wśród czytelników świadczą wyniki ankiety „Kogo wybralibyśmy do Akademii Literatury Polskiej", przeprowadzonej na początku 1931 przez „Wiadomości Literackie". Z liczbą 4378 głosów znalazł się na 22. pozycji tuż za Słonimskim (5126) i Lechoniem (4721), a daleko przed Iwaszkiewiczem (2241), Dąbrowską (731) czy Ludwikiem Hieronimem Morstinem (547)[94].

Zawsze cenił sobie spotkania z ludźmi nauki, literatury i sztuki. W tym zakresie stolica oferowała wiele możliwości. Jedną z takich wyjątkowych okazji był odczyt duńskiego uczonego, Nielsa Bohra, laureata Nagrody Nobla, wygłoszony podczas zjazdu fizyków w Warszawie[95], na który wybrał się w towarzystwie zaprzyjaźnionego pisarza, Brunona Winawera. Tu miał okazję rozmawiać z prelegentem, zwracając na siebie uwagę przypomnieniem słów Platona o bogu, który jest matematykiem (z dialogu *Teajtet*). Wspomnienie owego wydarzenia pozostawiło na tyle silne wrażenie, że jego reminiscencje zostały po latach utrwalone na kartach powojennego dziennika. [LK 267]

W swój wir wciągały go także ożywione biesiady towarzyskie, jak choćby cieszące się zasłużoną sławą wśród wielbicieli dobrych trunków Goetlowskie Łabardany[96]; przyjęcia w warszawskim mieszkaniu Adama Nagórskiego[97] przy ul. Lwowskiej 17; przyjacielskie debaty w gronie stałych bywalców Ziemiańskiej: Wierzyńskiego, Tuwima, Grydzewskiego, Słonimskiego, Romana Jasińskiego i niezrównanego facecjonisty Franca Fiszera[98].

Nie tłumiły one jednak echa skandali politycznych wstrząsających II Rzeczpospolitą, takich jak głośny proces, który toczył się w Kobryniu w dniach 2–8 IX 1933. U jego podstaw legły akty buntów chłopskich przeciwko urzędnikom, którzy

[93] *Monitor Polski* 1931, nr 260 poz. 345 (z 10 listopada 1931).

[94] *Kogo wybralibyśmy do Akademii Literatury Polskiej. Rezultaty plebiscytu czytelników „Wiadomości Literackich"*, „Wiadomości Literackie" 1931, nr 3, s. 1. Pierwsze miejsca z największą liczbą głosów zajęli: Tadeusz Boy-Żeleński (13 557), Leopold Staff (13 502), Juliusz Kaden-Bandrowski (13 191),

[95] Zjazd odbywał się w dniach 29 września – 2 października 1932.

[96] Łabardan to ryba, którą Horodniczy częstował Chlestakowa w *Rewizorze* Gogola. Gdy na jednym z przyjęć, aranżowanych przez Ferdynanda Goetla dla przyjaciół, na stole pojawiła się ogromna ryba, goście natychmiast nazwali ją „łabardan". Odtąd wszystkie suto zakrapiane spotkania u prezesa PEN Clubu, organizowane w prywatnym mieszkaniu na warszawskiej Pradze, nazywano „Łabardanami". Zob. Roman Jasiński, *Zmierzch starego świata. Wspomnienia 1900–1945*, Kraków 2006, s. 547.

[97] Adam Nagórski (1885–1982), adwokat, doktor prawa Uniwersytetu w Heidelbergu, specjalista prawa międzynarodowego.

[98] Marek Rudzki, *Franc Fiszer i Adam Nagórski*, w: *Na rogu świata i nieskończoności. Wspomnienia o Franciszku Fiszerze*, zebrał i opracował Roman Loth, Warszawa 2002, s. 223.

http://rcin.org.pl

pod osłoną policji bezwzględnie ściągali podatki, doprowadzając do ruiny wiele gospodarstw. Działacze Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) wykorzystywali sytuację, nakłaniając miejscową ludność do zbrojnego powstania. Zrozpaczeni chłopi ruszyli na posterunek policji w Nowosiółkach. W potyczkach z policją zginął jeden z uczestników, a większość (59 osób) aresztowano. Była to najgłośniejsza z rozpraw sądowych prowadzonych w trybie doraźnym. W procesie oskarżano ośmiu miejscowych chłopów oraz ujętą wcześniej działaczkę KPZB, Reginę Kapłan. Jak donosiła prasa, wobec oskarżonych stosowano tortury[99]. Wszystkim zarzucano przestępstwo z art. 93 § 1 kodeksu karnego z 1932, czyli przynależność do organizacji mającej na celu oderwanie od Rzeczypospolitej województw północno-wschodnich i przyłączenie ich do ZSRR. Zgodnie z regułami postępowania doraźnego, groził im najwyższy wymiar kary. Na skutek nacisku opinii publicznej oskarżonych chłopów skazano na karę dożywotniego więzienia, uzasadniając jej złagodzenie niskim poziomem umysłowym oskarżonych oraz złożeniem przez nich wyczerpujących zeznań, dzięki którym ujawniono większość sprawców. Prasa socjalistyczna głośno protestowała, szczególnie przeciw sądom doraźnym oraz ferowanym przez nie wyrokom. Protesty części opinii publicznej trwały już od 1931, kiedy wprowadzono ustawę o postępowaniu doraźnym. Sprawa zyskała szeroki rezonans dzięki zarówno wstrząsającemu reportażowi z rozprawy kobryńskiej Ewy Szelburg-Zarembiny, zamieszczonemu na łamach „Wiadomości Literackich"[100], jak i apelowi intelektualistów sygnowanemu nazwiskami wielu luminarzy kultury. Na łamach lewicowego „Robotnika"[101] opublikowano tekst odezwy, w której znalazły się jasno sformułowane żądania: „Domagamy się skierowania sprawy na drogę postępowania zwykłego. Bo tylko droga spokojnego, beznamiętnego rozważenia wszelkich okoliczności sprawy, bez pośpiechu i gwałtu – daje gwarancję należytego wykrycia przebiegu wypadków tak jak się miały rzeczywiście, a nie jak się układają w wyobraźni ludzi przerażonych albo oskarżających. Zwracamy się do tych, w których rękach leży moc decyzji. Apelujemy do ich sumień, do ich uczucia ludzkiego, do ich dobrych instynktów". Tekst depeszy protestacyjnej podpisali m.in. Wacław Berent, Helena Boguszewska, Tadeusz Boy-Żeleński, Karol Irzykowski, Irena Krzywicka, Jerzy Kornacki, Maria Kuncewiczowa, Zofia Nałkowska, Jan Parandowski, Adolf Rudnicki, Antoni Słonimski. Kampania przyniosła częściowy skutek, ponieważ już w marcu 1934 rząd

[99] *Proces doraźny w Kobryniu*, „Robotnik" 1933, nr 313, s. 1.

[100] Ewa Szelburg-Zarembina, *Myjcie owoce*, „Wiadomości Literackie" 1933, nr 43, s. 4–5.

[101] *Echa procesu kobryńskiego*, „Robotnik" 1933, nr 313, s. 4; kulisy procesu przedstawił także Mieczysław Bibrowski, absolwent prawa w kancelarii obrońcy politycznego, Teodora Duracza. Zob. Mieczysław Bibrowski, *W kancelarii „Pana Teodora"*, w: *Księga Wspomnień 1919–1939*, [oprac. graficzne i dobór materiałów ilustracyjnych Mieczysław Berman], Warszawa 1960, s. 104–119, oraz fragm., w: *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, [Wacław Barcikowski i inni], Warszawa 1965, s. 45–53.

http://rcin.org.pl

podjął decyzję o zniesieniu instytucji sądów doraźnych we wszystkich sprawach z wyjątkiem szpiegostwa.

Od rozpoczęcia pracy nad powieścią poświęconą starożytnym igrzyskom olimpijskim Parandowski pragnął ponownie odwiedzić miejsca, które wedle tradycji zostały naznaczone „krwią i potem" helleńskich zawodników. Mimo zaawansowania prac („Tygodnik Illustrowany" już od pierwszego numeru (1932) regularnie publikował kolejne odcinki *Dysku olimpijskiego*), dopiero wiosną 1932, dzięki kolejnemu stypendium z Funduszu Kultury Narodowej [102], mógł Parandowski zrealizować zamiar i ponownie udać się do świętych miejsc starożytnych Greków. Przez kilka tygodni wędrował po ruinach Olimpii, starając się odnaleźć w nich ducha antycznych zmagań sportowych. W Olimpii przeżył też niewielkie trzęsienie ziemi, które dla przybyszów było doznaniem niemal traumatycznym, choć na mieszkańcach jego skala nie zrobiła najmniejszego wrażenia. Za sprawą galopującej inflacji greckiej drachmy wciąż dysponował pieniędzmi umożliwiającymi dalsze zwiedzanie. Ponownie wrócił na Peloponez, gdzie szczególnie interesowała go Arkadia, zatrzymał się na krótko w Trypolisie, po czym udał się do Sparty. Końcowym etapem tak nieoczekiwanie rozszerzonej eskapady były Delfy. Stamtąd pojechał do Aten, by z pireuskiego portu popłynąć w kierunku Krety statkiem o historycznej nazwie „Minos". Dzięki podpowiedzi poznanego podczas rejsu towarzysza podróży miał okazję przyjrzeć się, odnalezionym zaledwie kilka tygodni wcześniej, ruinom Amnisos, słynnego portu Minosa, odkrytego w pobliżu Heraklionu. Wśród wielu wydobytych artefaktów najbardziej zainteresowały go cierpliwie składane w pracowni muzeum szczątki fresków z dominującym motywem lilii, pochodzące z ruin jednej ze starożytnych willi [103]. O celowości tej wyprawy mówił w jednym z wywiadów:

> Przeprowadziłem studia w terenie. Pojechałem do Olimpii i tam sobie zrekonstruowałem moją olimpiadę z roku 476-go. Dała mi ta podróż bardzo wielki wgląd w byt uroczego kraju i pomogła do wniknięcia w ówczesny nastrój religijny. [104]

Wielotygodniowa podróż nie opóźniła rozpoczętego cyklu publikacji w „Tygodniku Ilustrowanym". Poszczególne odcinki powieści ukazywały się bez najmniejszych zakłóceń w czasopiśmie do późnej jesieni. Po powrocie z Grecji udał się do znanego z dobroczynnych wód beskidzkiego uzdrowiska w Jaworzu. Tam pod okiem dra Jerzego Czopa regenerował siły, ale także intensywnie pracował

[102] *Drugie sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej*, s. 163.
[103] *Olimpijskie prace i dnie*, w: *Szkice*, Warszawa 1953, s. 34.
[104] *U piewcy 76-tej olimpiady*, [rozm.] Adam Galis, „Tygodnik Ilustrowany" 1933, nr 23, s. 454.

http://rcin.org.pl

nad powieścią. Podczas tego pobytu udało mu się jeszcze złożyć wizytę Zofii Kossak, mieszkającej w pobliskich Górkach Wielkich[105]. Jednak wbrew zapowiedziom prasowym[106] nie udało się wydać *Dysku olimpijskiego* w tym samym roku. W postaci książki ukazał się dopiero w roku następnym (1933).

Mimo przeprowadzki do Warszawy pisarz nadal utrzymywał ścisłe kontakty z lwowską oficyną Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych (PWKS)[107]. W tym właśnie wydawnictwie ukazała się *Mitologia*, książka, która na najbliższe pół wieku zapewniła mu sławę największego znawcy kultury starożytnej. Na potrzeby tej oficyny wspólnie z Wasylewskim zaprojektował nową serię, która miała się ukazywać pod nazwą Wielcy Ludzie. Była to w pewnym sensie kontynuacja edycji, której pierwsze trzy tomy ukazały się przed laty pod nazwą Wielcy Pisarze. W ramach obecnej serii zamierzano wydać życiorysy wybitnych przedstawicieli rozmaitych dziedzin, w tym sławnych pisarzy (Ajschylos, Jan Kochanowski, Bolesław Prus, Mikołaj Rej, Henryk Sienkiewicz, Juliusz Słowacki, Stefan Żeromski); naukowców (Karol Darwin), malarzy (Rembrandt, Piotr Michałowski), kompozytorów (Beethoven, Fryderyk Chopin), władców i polityków (Stefan Batory, Jerzy Waszyngton, Józef Piłsudski). Planowano przedstawić je w opracowaniu uznanych autorów, m.in. Leopolda Binentala, Witolda Hulewicza, Juliusza Kleinera[108], Władysława Kozickiego, Marii Kuncewiczowej, Tadeusza Łopalewskiego, Mieczysława Lepeckiego, Stefana Srebrnego, Kazimierza Wierzyńskiego, Tadeusza Boya-Żeleńskiego. W założeniu przyjmowano, że opracowania nie będą pretendowały do miana naukowych monografii, ich zadaniem miała być prezentacja portretów postaci nieprzeciętnych. Do współpracy zaprosił Parandowski również swojego mistrza i przyjaciela, Leopolda Staffa. Poeta początkowo wzbraniał się przed przyjęciem zamówienia, jednak ostatecznie uległ namowom, a spod jego pióra wyszła biografia poświęcona geniuszowi włoskiego renesansu, Michelangelo Buonarrotiemu. Tom zatytułowany *Michał Anioł*, stanowiący niejako dopełnienie pracy translatorskiej Staffa nad utworami poetyckimi włoskiego mistrza, ukazał się w PWKS we Lwowie w 1934. Dzieło zostało natychmiast zauważone i docenione

[105] Zob. Mirosława Pałaszewska, *Zofia Kossak*, s. 93.

[106] Ankieta z 10 I 1932: „Dysk olimpijski zaczął właśnie drukować «Tygodnik Ilustrowany», a z wiosną ukaże się on w wydaniu książkowym", „Wiadomości Literackie" 1932, nr 2, s. 2.

[107] Oficyna miała swoją siedzibę we Lwowie przy ul. Kurkowej 21 (obecnie Łysenki).

[108] Zachował się list Parandowskiego, skierowany w tej sprawie do J. Kleinera: „Przy sposobności spytam, czy nie byłby Pan łaskaw napisać życiorysu któregoś z wielkich ludzi (może Słowackiego?). Organizuję obecnie taką bibliotekę i skupiłem w niej bardzo sympatyczne towarzystwo. Tomik miałby do 10 arkuszy małej ósemki; nakładcą jest Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby Pan Profesor podjął się tej pracy. Bynajmniej nie idzie tu o jakieś rzeczy popularne, o tzw. «zniżenie się do poziomu młodzieży». To ją właśnie trzeba jak najwyżej podciągać. W razie przychylnej odpowiedzi rozważylibyśmy wszystkie szczegóły". Zob. LNNBU, Dział Rękopisów, sygn. II Lbc 142/49. Listy do Juliusza Kleinera. List z 19 X 1933.

http://rcin.org.pl

przez Kazimierza Czachowskiego, który tak je rekomendował czytelnikom: „temat wielokrotnie w różnych językach opracowywany (po polsku przez Władysława Kozickiego) umiał Staff ująć w sposób świeży i oryginalny oraz opowiedzieć go z rzadkim umiarem pięknej prostoty”[109]. Publikację wznawiano po wojnie dwukrotnie, w latach pięćdziesiątych i siedemdziesiątych. W edycji z 1977 dołączono również wybór poezji Michała Anioła w przekładzie Staffa.

W zainicjowanej przez Parandowskiego serii ukazały się zaledwie trzy tomy, wszystkie wydane w 1934 w jednorodnej szacie graficznej, zaprojektowanej przez Tadeusza Gronowskiego. Poza wspomnianym tomem *Michał Anioł* do rąk czytelników trafiły jeszcze dwie pozycje: *Rej z Nagłowic* pióra Stanisława Wasylewskiego oraz *Balzak* Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Afiliacje z wcześniej wydawaną serią były dla krytyków łatwo rozpoznawalne, toteż z nadzieją oczekiwali na dalsze pozycje. „Znów trzy tomiki i znów Rej w nich rej wiedzie! Zatem widoczne nawiązanie dawnej tradycji z przed lat dwunastu, nawiązanie tym widoczniejsze, że Wasylewski w «literaturze przedmiotu» wyraźnie odsyła czytelnika do dzieł Brücknera po bliższe wiadomości o życiu i pisarstwie Mikołaja Reja”[110]. Ku rozczarowaniu krytyki dalszego ciągu nie było, podobnie jak przed dekadą i tym razem imponujące projekty zostały zrealizowane w bardzo okrojonej postaci.

Na przełomie lat 1932/1933 Parandowski podjął również bliską współpracę z dr. Zygmuntem Łempickim nad szeroko zakrojonym projektem stworzenia nowoczesnego kompendium, obejmującego wiedzę i kulturę. Kilkutomową publikację *Świat i życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*, pod redakcją Zygmunta Łempickiego i Anny Chorowiczowej, wydawała w latach 1933–1939 lwowska Książnica-Atlas. W 4 pierwszych tomach znalazły się obszerne szkice Parandowskiego. W tomie 5, ułożonym na wzór małego Larousse’a, z krótkimi informacjami na temat autorów, zamieszczono również hasło Jan Parandowski, niestety, z błędną datą urodzenia (1893). Najwięcej, aż 6, tekstów pióra Parandowskiego znalazło się w tomie 1: *Akwedukty i termy*; *Aleksander Wielki*; *Archeologia*; *Ateny*, *Cezarowie*, *Cyrk*. W tomie 2 opublikowano kolejne 3: *Grecja*; *Grecka sztuka*; *Koloseum*; w tomie 3 pojawił się zaledwie 1: *Łacina*, a tom 4 pomieścił tylko obszerne hasło *Rzym*. W sumie na stronach encyklopedii znalazło się 11 tekstów autorstwa Parandowskiego, a ze względu na ich rozbudowaną formę każde hasło zostało opatrzone nawet kilkoma podtytułami, np. hasło *Ateny* miało ich aż 6: *Akropolis, schron ludzi i bogów*; *Powolny wzrost i epoka najświetniejszego rozkwitu*; *Ulica i dom*; *Dzień w starożytnych Atenach*; *Wiekuiste życie Aten*; *Wskrzeszenie Aten*. Poza jednym wyjątkiem wszystkie szkice, pod tymi samymi tytułami, weszły w skład wydanego po wojnie tomiku *Z antycznego świata*. Jedynie hasło

[109] Kazimierz Czachowski, *Wielcy ludzie*, „Czas” 1934, nr 102, s. 3.

[110] Józef Birkenmajer, *Wielcy ludzie, biblioteka życiorysów*, „Przegląd Powszechny” 1934, t. 204, s. 89.

http://rcin.org.pl

Cyrk w zbiorze zostało opublikowane pod nazwą *Igrzyska rzymskie*. W założeniu encyklopedia miała służyć jako pomoc szkolna dla młodzieży w rozszerzaniu i uzupełnianiu wiadomości, których nie dostarcza gimnazjum. W rzeczywistości zyskała odbiorców w znacznie szerszych kręgach niż zakreślony w projekcie adres czytelniczy:

> Tak pomyślane i wykonane wydawnictwo dla młodzieży od razu daleko wykroczyło poza szkołę. Znajduje ono czytelników i wielbicieli we wszystkich warstwach i ludzie, którzy od dawna mają wiek szkolny poza sobą, lgną do tych obfitych tomów ze zrozumiałą ciekawością. Dają one bowiem sumę wiedzy dzisiejszej w zwięzłych i przejrzystych opracowaniach, które, ułożone według najważniejszych zagadnień i faktów, wprowadzają jednocześnie w sam warsztat nauki, wskazują i objaśniają jej drogi i wahania.[111]

W podobnym duchu brzmiała uwaga Irzykowskiego, który w nowym wydawnictwie dostrzegł dzieło „postępowe, pamiętające o sławnym wzorze Encyklopedii francuskiej z 18. wieku. I przy tym ciekawe, stylem sensacyjnym ujmujące pożyteczne wiadomości"[112]. Jednak niektórych wymagających, choć bardzo wówczas młodych czytelników rozczarowywały „szczupła liczba haseł" encyklopedycznych i ich „młodzieżowo-dydaktyczny charakter", zwłaszcza na tle obecnej na rynku *Wielkiej Ilustrowanej encyklopedii powszechnej wydawnictwa Gutenberga* (1929–1938), a nawet jednotomowej *Ilustrowanej Encyklopedii Powszechnej* M.J. Wachtla (1936)[113].

Dowodem rosnącego prestiżu Parandowskiego i szacunku w środowisku literackim było przedłożenie jego kandydatury na prezesa Polskiego Oddziału PEN Clubu. Wyboru dokonano podczas Walnego Zebrania Członków PEN Clubu w Warszawie, 3 x 1933. Funkcję wiceprezesów powierzono Juliuszowi Kadenowi-Bandrowskiemu i Kazimierzowi Wierzyńskiemu[114]. Parandowski obejmował fotel prezesa po ustąpieniu Ferdynanda Goetla, oskarżanego o sprzyjanie ideom faszystowskim[115]. Stawał na czele prężnie rozwijającej się, ale wciąż jeszcze młodej organizacji. Międzynarodowy PEN Club istniał od nieco ponad dekady, a jego

[111] Jan Parandowski, *Encyklopedia „Świat i życie"*, „Gazeta Polska" 1935, nr 26, s. 3.

[112] Karol Irzykowski, *Encyklopedia obywatelska*, „Robotnik" 1933, nr 13, s. 2; „Dziennik Ludowy" 1933, nr 7, s. 2; „Naprzód" 1933, nr 7, s. 2; przedruk w: idem, *Pisma rozproszone*, t. 3: *1932–1935*, Kraków 1999, s. 103.

[113] Tak o tym wydawnictwie wypowiadał się po latach Henryk Markiewicz. Zob. idem, *Zabawy literackie*, Kraków 1998, s. 276.

[114] *Nowe władze PEN Clubu*, „Pion" 1933, nr 3, s. 9; *Jan Parandowski został obrany prezesem Penclubu*, „Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie" 1933, nr 77, s. 4.

[115] Wedle relacji świadków Goetel, będąc w stanie upojenia alkoholowego, nie tylko zachwycał się systemem panującym w Niemczech, ale także określał się jako „Niemiec, który jest dumny z tego". Zob. Edward Kozikowski, *Burdecki i Skiwski*, „Odra" 1948, nr 115, s. 2.

http://rcin.org.pl

polska ekspozytura funkcjonowała niewiele krócej. Światowa organizacja pisarzy stawała wobec wyzwań, które miały zadecydować o jej rozwoju i przyszłym kształcie. Oddział PEN Clubu w Polsce potrzebował prezesa, który nie identyfikowałby się z żadnym z radykalnych stronnictw i w trudnych politycznie czasach potrafił zachować daleko idący umiar. Pisarz znany z powściągliwości w formułowaniu opinii, oskarżany niekiedy o „indyferentyzm polityczny"[116], po niekryjącym preferencji politycznych Ferdynandzie Goetlu wydawał się doskonałym kandydatem. Gruntownie wykształcony, władający wieloma językami, cieszył się opinią wytrawnego stylisty i świetnego znawcy kultur, zarówno starożytnych, jak współczesnych. W chwili wyboru miał już spory dorobek literacki (w tym: *Mitologia*, *Eros na Olimpie*, *Dwie wiosny*, *Król życia*, *Dysk olimpijski*) i translatorski (m.in. *Dafnis i Chloe* Longosa, *Batuala* René Marana, *Nowi ludzie* Claude'a Farrère'a, *Klub haszyszystów* Teofila Gautier, *Opowieść nieznajomego* Czechowa, *Danton* Romain Rollanda). Z pewnością jednak nikt z głosujących wówczas nie przypuszczał, że na prezesa wybiera człowieka, który będzie piastował ten urząd przez niemal pół wieku, a z czasem obejmie funkcję wiceprezesa międzynarodowej Federacji PEN Clubów.

W grudniu 1933 nazwisko Parandowskiego pojawiło się w gronie kandydatów nominowanych do ustanowionej przez ministra WRiOP Państwowej Nagrody Literackiej, „przyznawanej za całokształt działalności literackiej ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego 5-lecia". W skład sądu konkursowego powołano pięciu członków reprezentujących trzy instytucje: dwóch przedstawicieli ministra WRiOP (prof. Józef Ujejski i dr Władysław Zawistowski), dwóch członków Polskiej Akademii Literatury (prezes Wacław Sieroszewski i sekretarz Juliusz Kaden-Bandrowski) oraz jednego delegata ZZLP (Ewa Szelburg-Zarembina). Poza Parandowskim, rozważano kandydatury: Marii Dąbrowskiej, Kazimiery Iłłakowiczówny, Zofii Nałkowskiej i Kazimierza Wierzyńskiego. Posiedzenie jury odbyło się 30 grudnia 1933, nagrodę, w wysokości 7000 zł, jednogłośnie przyznano Marii Dąbrowskiej[117].

Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z 29 IX 1933 powołana została Polska Akademia Literatury z siedzibą w Warszawie[118], a uroczysta inauguracja PAL, z udziałem prezydenta i premiera, odbyła się niespełna dwa miesiące później (8 XI). Jej utworzenie poprzedzały wieloletnie debaty i zacięte spory toczone w środowisku literatów. Konkretny zarys przedstawił Stefan Żeromski w broszurze *Projekt*

[116] Jan Nepomucen Miller, *Ostrożnie ze wspomnieniami*, „Nowa Kultura" 1962, nr 10, s. 3; idem, *Wyjaśnienie* nr 16, s. 11.

[117] Ewa Korzeniewska, *Maria Dąbrowska. Kronika życia*, Warszawa 1971, s. 180; Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, pod kierunkiem Tadeusza Drewnowskiego, red. Wanda Starska-Żakowska, pierwsze pełne wydanie w 13 tomach (bez opracowania edytorskiego), Warszawa 2009, t. 2: *1926–1934*, zapis pod datą 1 I 1934; „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1933, nr 360, s. 11; 1934, nr 1, s. 11; „Orlęta" 1934, nr 4/5, s. 14.

[118] Rozporządzenie, podpisane przez Prezesa Rady Ministrów i Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Janusza Jędrzejewicza, ukazało się w „Monitorze Polskim" z dnia 11 X 1933, nr 234, poz. 254.

http://rcin.org.pl

Akademii Literatury Polskiej[119]. W założeniu autora zadania tej instytucji powinny obejmować trzy podstawowe obszary: obrona wolności twórczej, szerzenie kultury literackiej oraz dbanie o czystość języka. Projekt został przedstawiony na Wszechzwiązkowym Zjeździe Literatów Polskich w maju 1920. Koncepcja nie zyskała wówczas wystarczającej aprobaty, a nowo utworzony Związek Zawodowy Literatów Polskich nie miał odpowiednich funduszy dla realizacji pomysłu. Propozycja była jednak żywo dyskutowana przez delegatów na kolejnych zgromadzeniach ZZLP. Wśród członków warszawskiego oddziału Związku pojawił się konkurencyjny wobec PAL pomysł Polskiej Izby Literackiej[120], która również obrała sobie za cel organizowanie życia literackiego w Polsce. Jej rzecznicy, skupieni wokół Irzykowskiego, wspierani m.in. przez Szaniawskiego, Tuwima, Wata i Zegadłowicza, sprzeciwiali się zasadzie mianowania i dożywotniego wyboru członków. W przedstawionym projekcie ustawy gwarantowali demokratyczny system wyboru członków, ograniczoną kadencję (3 lata) oraz konkretne rozwiązania w kwestii zawiadywania funduszem państwowym. Wśród obu grup trwały intensywne próby pozyskiwania sojuszników. Irzykowski, pragnąc przekonać pisarzy do idei Izby, rozsyłał szereg listów, w tym do Parandowskiego[121], ale nie udało mu się przekonać go do swojego pomysłu. Parandowski pozostawał wierny idei Akademii postulowanej przez Żeromskiego. Zwolennicy Akademii (w tym skamandryci) 17 czerwca 1928 zgłosili zbiorowy akces do tej instytucji. Tekst z podpisami 50 „najznakomitszych" literatów opublikował „Kurier Poranny"[122]. Powoływano się w nim na pamięć Żeromskiego i wolę Marszałka oraz stwierdzano, że „Jedynie Akademia Polska skupić może w swym gronie wszystkie najwybitniejsze siły twórcze literatury polskiej, niezależnie od ich popularności w społeczeństwie". Wśród sygnatariuszy znaleźć można nazwiska: Marii Dąbrowskiej, Ferdynanda Goetla, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Jana Lechonia, Bolesława Leśmiana, Zofii Nałkowskiej, Jana Parandowskiego, Leopolda Staffa, Juliana Tuwima, Kazimierza Wierzyńskiego, Tadeusza Zielińskiego. Dopiero rok później, na zjeździe literatów w Poznaniu (6–9 VI 1929), nastąpiło rozstrzygnięcie sporu. Projektu Akademii bronił Juliusz Kaden-Bandrowski, a założenia Izby Literackiej referował Karol Irzykowski[123]. Po trzydniowych obradach i burzliwych negocjacjach przedstawicieli

[119] Warszawa 1918.

[120] Karol Irzykowski, *Zamiast Akademii – Izba*, „Robotnik" 1928, nr 98, s. 4; Andrzej Sieroszewski, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, z rękopisu wydał, opracował i uzupełnił Andrzej Z. Makowiecki, Warszawa 2015, s. 381.

[121] Karol Irzykowski, *Listy 1897–1944*, pod red. Andrzeja Lama, Kraków 1999, s. 140; zob. także: Barbara Winklowa, *Karol Irzykowski. Życie i twórczość*, t. 2, Kraków 1992, poz. 176–184.

[122] *Odezwa pisarzy w sprawie Akademii Literatury*, „Kurier Poranny" 1928, nr 168, s. 4.

[123] Juliusz Kaden-Bandrowski, *Po linii najmniejszego oporu*, „Głos Prawdy" 1929, nr 292, s. 231; Maria Kuncewiczowa, *Zjazd w Poznaniu*, „Wiadomości Literackie" 1929, nr 25, s. 4; M., *Literaci polscy w Poznaniu*, „Tygodnik Ilustrowany" 1929, nr 24, s. 472.

http://rcin.org.pl

obu stron sporu uchwalono ostatecznie przyjęcie projektu Akademii, której funkcjonowanie usankcjonował wspomniany wyżej akt prawny. Po trzynastu latach od pierwszego zjazdu literackiego zrealizowano jeden z najważniejszych jego postulatów. Artykuł pierwszy przyjętego rozporządzenia brzmiał: „Pragnąc zapewnić literaturze polskiej należne stanowisko w życiu narodu, odpowiednie do jej wielkich zasług w podtrzymywaniu ducha narodowego w czasach walki o niepodległość oraz wywyższyć ją jako narzędzie poprzez które wypowiada się dusza narodu w najbardziej idealnych pierwiastkach, jak również umożliwić pisarzom polskim oddziaływanie na społeczeństwo w kierunku wzmożenia poczucia państwowości polskiej oraz współpracę z rządem nad budową świetnej przyszłości państwa polskiego, ustanawia się Polską Akademię Literatury”[124]. Struktura PAL, organizowana na wzór Akademii Francuskiej, liczyła 15 członków dożywotnich, z których 7 powoływał minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, pozostałych wybierali członkowie Akademii. Wybór podlegał zatwierdzeniu przez prezydenta Rzeczypospolitej. Do pierwszego zespołu akademików literatury weszło dwóch poetów: Leopold Staff i Bolesław Leśmian; pięciu prozaików: Wacław Berent, Piotr Choynowski, Juliusz Kaden-Bandrowski, Zofia Nałkowska i Wacław Sieroszewski; dwóch dramaturgów: Karol Hubert Rostworowski i Jerzy Szaniawski; dwóch uczonych: Juliusz Kleiner i Tadeusz Zieliński oraz czteroosobowa grupa eseistów, krytyków literackich i publicystów: Karol Irzykowski, Tadeusz Boy-Żeleński, Zenon Przesmycki i Wincenty Rzymowski. Honorowe członkostwo przyznano premierowi Januszowi Jędrzejewiczowi i Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi, protektorami PAL zostali zaś: prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki, pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski oraz marszałek Edward Rydz-Śmigły[125]. Pierwszym prezesem PAL został działacz niepodległościowy i pisarz Wacław Sieroszewski, wiceprezesem – Leopold Staff, na sekretarza powołano Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Akademia swoją siedzibę znalazła początkowo w Bibliotece Narodowej przy ul. Rakowieckiej 24, następnie w reprezentacyjnych salach Pałacu Tyszkiewiczów przy Krakowskim Przedmieściu 32[126]. W okresie międzywojennym PAL stała się jedną z najważniejszych instytucji życia literackiego, jednak jej największą bolączką był brak trwałych podstaw finansowych. Nie dysponowała własnym budżetem, korzystając jedynie z nieregularnych subsydiów Wydziału Sztuki MWRiOP, którymi w dużej mierze zasilała

[124] Rozporządzenie Rady Ministrów z 29 IX 1933 o Polskiej Akademii Literatury, „Dziennik Urzędowy” Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 1933, nr 16 poz. 206, s. 671.

[125] „Rocznik Polskiej Akademii Literatury” 1937–1938, Warszawa 1939; Juliusz Kaden-Bandrowski, *Polska Akademia Literatury. (Rok działalności)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1934, nr 45, s. 885–886.

[126] Klasycystyczny gmach z charakterystycznym balkonem, podtrzymywanym przez cztery figury Atlasów, autorstwa Andrzeja Le Bruna. Od 1923 pałac stał się własnością Banku Gospodarstwa Krajowego i przeznaczono go na cele publiczne, m.in. umieszczając w nim zbiory starych druków Biblioteki Narodowej.

http://rcin.org.pl

fundusz przeznaczony na stypendia literackie[127]. Najwyższymi odznaczeniami Polskiej Akademii Literatury były: Złoty i Srebrny Wawrzyn Akademicki, nadawane za wkład w rozwój literatury polskiej, oraz Nagroda Młodych, przeznaczona dla pisarzy, którzy nie przekroczyli trzydziestego roku życia.

Parandowski został uhonorowany Złotym Wawrzynem Akademickim PAL za wybitną twórczość literacką i znaczący wkład w rozwój literatury polskiej już w trzeciej edycji odznaczeń przyznawanych przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w 1936[128]. W tej edycji obok Parandowskiego laureatami złotego Wawrzynu Akademickiego zostali: Wacław Grubiński, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Kossak-Szczucka, Ludwik Hieronim Morstin, Stanisław Wasylewski i Józef Wittlin[129]. W ostatnim roku działalności PAL wysunięto kandydaturę Parandowskiego do Nagrody za najlepszą polszczyznę. Jednak na przedostatnim posiedzeniu Akademii (3 VI 1939) przegrał zaledwie jednym głosem z innym wytrawnym stylistą, Wacławem Grubińskim[130].

Po śmierci Bolesława Leśmiana[131] (1937), jednego z członków Polskiej Akademii Literatury, zgodnie z wymogami statutu należało uzupełnić jej skład. Wytypowano kilka kandydatur, wśród których znaleźli się: Wacław Grubiński, Jan Parandowski, Julian Tuwim i Kazimierz Wierzyński. Głosami członków Akademii[132], 6 I 1938, na miejsce zmarłego Leśmiana wybrano Kazimierza

[127] Michał Rusinek, *Moja wieża Babel*, Warszawa 1982, s. 16, 43–44.

[128] Zarządzenie Ministra WRiOP z 21 II 1934 o odznaczeniu „Wawrzyn Akademicki", „Monitor Polski" 1934, nr 234, poz. 254.

[129] *Lista osób odznaczonych Wawrzynem Akademickim w roku 1936*, „Rocznik Polskiej Akademii Literatury" 1933/1936, Warszawa 1937, s. 262.

[130] Wacław Sieroszewski, *Dziennik*, w: idem, *Reportaże i wspomnienia; Publicystyka; Wiersze*, Kraków 1963, s. 75, w: idem, *Dzieła*, t. 20, cz. 2: *Varia*.

[131] Parandowski zwrócił się do Jana Kotta z prośbą o wygłoszenie wspomnienia o poecie w Polskim Radiu. Kott w dzienniku pod datą 12 listopada 1937 przytoczył fragment odbytej wówczas rozmowy: „W południe spotkałem się z Parandowskim w «Ziemiańskiej» na Marszałkowskiej. *Napój cienisty* – mówił – miał początkowo nazywać się – «Dziwaczne i śmieszne obyczaje pośmiertne». Parandowski, kiedy po raz pierwszy usłyszał ten tytuł, wybuchnął śmiechem. Leśmian był wyraźnie zgorszony – «dlaczego pan się śmieje»? A na to Parandowski – «ponieważ taki tytuł każe wierzyć, że o życiu pozagrobowym mamy tak dokładne wiadomości, że możemy wyrokować o jego śmieszności». A Leśmian poważnie – «a tak, o życiu pozagrobowym wiemy dużo więcej niż o tym, co się teraz dzieje»". Zob. Jan Kott, *Z dziennika. 12 listopad 1937*, „Odrodzenie" 1947, nr 30, s. 8; przedruk w: Jacek Trznadel, *Twórczość Leśmiana. (Próba przekroju)*, Warszawa 1964, s. 285; idem, *Kalendarium Leśmianowskie. Życie i twórczość w układzie chronologicznym*, Warszawa 2016, s. 262; zob. także Dariusz Pachocki, *Historia pewnego dramatu*, „Pamiętnik Literacki" 2013, z. 1, s. 165. Sparafrazowaną wersję opowieści można znaleźć w: Jarosław Marek Rymkiewicz, *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001, s. 406. Polskie Radio 15 grudnia 1937 nadało wieczór literacki poświęcony Bolesławowi Leśmianowi. Zob. Piotr Łopuszański, *Zofia i Bolesław Leśmianowie*, s. 197; idem, *Bywalec zieleni. Bolesław Leśmian. Biografia*, Warszawa 2021, s. 8, 303.

[132] Członkami PAL byli wówczas: Wacław Sieroszewski (prezes), Leopold Staff (wiceprezes), Juliusz Kaden-Bandrowski (sekretarz generalny) oraz Wacław Berent, Ferdynand Goetel, Zofia Nałkowska, Zenon Przesmycki, Karol Irzykowski, Juliusz Kleiner, Kornel Makuszyński, Jan Lorentowicz, Tadeusz Boy-Żeleński, Jerzy Szaniawski, Tadeusz Zieliński.

http://rcin.org.pl

Wierzyńskiego[133]. Do Akademii wprowadzał poetę jego mistrz i zarazem przyjaciel Parandowskiego, Leopold Staff. W Parandowskim pozostał żal, iż nie było mu dane znaleźć się w zacnych szeregach akademików literatury[134]. Poza splendorem otaczającym członków tej instytucji powołanie do niej wiązało się też ze zwiększeniem stabilizacji finansowej. Akademicy nie otrzymywali pensji, a jedynie diety w wysokości 100 zł za udział w posiedzeniach plenarnych i zebraniach roboczych, tzw. posiedzeniach pracy (w miesiącu mogły się odbyć maksymalnie trzy posiedzenia). Dopiero w 1935 zwiększono wysokość diet do 200 zł za jedno posiedzenie (pozostawiając ograniczenie do trzech posiedzeń miesięcznie). Zatem w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku członkowie PAL tytułem honorarium mogli otrzymać maksymalnie 600 zł miesięcznie[135]. Niewykluczone, że gorycz tej porażki zdecydowała o negatywnej odpowiedzi Parandowskiego na rozesłaną po wojnie do ludzi kultury ankietę „Czy wskrzesić Polską Akademię Literatury?".

Redaktor „Wiadomości Literackich", doskonale zorientowany w nastrojach środowiska literackiego w związku z powołaniem członków do PAL, podjął inicjatywę zmobilizowania opinii publicznej i stworzenia konkurencyjnej Akademii Niezależnych. W zamyśle Grydzewskiego miała ona stanowić rodzaj opozycji, skupionej wokół najbardziej wpływowego periodyku Drugiej Rzeczypospolitej, z odmiennym wobec Akademii systemem premiowania pisarzy niezależnych. W numerze z 30 XII 1934, „Wiadomości Literackie" ogłosiły plebiscyt czytelników pt. *Kogo wybralibyśmy do Akademii Niezależnych, gdyby taka akademia powstała?* Pytano wyłącznie o pisarzy żyjących, wyrazistych indywidualistów, nade wszystko zaś niezależnych. Z plebiscytu zostali wyłączeni członkowie Polskiej Akademii Literatury. Biorący udział w ankiecie – jak zastrzegała redakcja – powinni kierować się wyłącznie własnym przekonaniem i wybierać według kryteriów uznanych przez siebie za najważniejsze. Dopuszczano obecność kandydatów z różnych dziedzin. Liczba członków wybranych do tak pomyślanej Akademii Niezależnych miała być identyczna z liczbą powołanych do istniejącej PAL, zatem piętnastu. Każdy z czytelników mógł zgłosić nie więcej niż 15 kandydatur, ale dysponował ograniczoną liczbą punktów, którymi mógł według swojego uznania

[133] O tym fakcie informowało wiele pism literackich, m.in. „Nowa Książka" 1938, nr 2, s. 115.

[134] Myliła się więc Magdalena Samozwaniec, pisząc, że do Akademii Literatury weszły „takie wypróbowane pióra, jak [...] Reymont, Żeromski, Parandowski". Reymont i Żeromski zmarli kilka lat przed powołaniem PAL, a Parandowski, mimo że był poważnym kandydatem, nigdy w niej nie zasiadł. Zob. M. Samozwaniec, *Zalotnica niebieska*, Szczecin 1988, s. 255.

[135] Jak wspominał wieloletni sekretarz Akademii, nieraz zdarzały się przypadki swobodnego traktowania owego przepisu. „Ilekroć brakło na zebraniu któregoś z Akademików, Kaden mówił: Niech go pan wpisze na listę obecności i wypłaci mu te sto złotych, bo państwo nie zubożeje, a grosz każdemu potrzebny. I dokonywaliśmy obaj takiego przekroczenia przepisów akceptując formalnie wypłatę". Zob. Michał Rusinek, *Moja wieża Babel*, s. 61. Zob. także Piotr Łopuszański, *Bywalec zieleni*, s. 293.

http://rcin.org.pl

obdzielać kandydatów. Głosowanie trwało przez cały styczeń, a jego rozstrzygnięcie nastąpiło 10 II 1935. Decyzją czytelników do Akademii Niezależnych weszło 15 pisarzy z największą liczbą uzyskanych wskazań. Parandowski znalazł się na pozycji dziesiątej z liczbą 3288 głosów[136]. W uzasadnieniu wyboru autora *Dysku olimpijskiego* podnoszono „doniosłość artystycznego i filologicznego trudu" oraz „arcykunsztowną formę" jego utworów. Pojawiały się entuzjastyczne opinie: „Żeby napisał tylko jedną, a nie *Dwie wiosny* – już byłby godzien najwyższego fotela; Jako stylista jedyny w swoim rodzaju, dający się przyrównać chyba tylko do takiego mistrza stylu, jakim był Oskar Wilde, o którym tak wspaniałą napisał książkę; za styl i przekłady, niedostatecznie ocenione; za cudowny język polski"[137]. Inny czytelnik, porównując górnolotnie styl *Dwóch wiosen* Parandowskiego do błękitu nieba Hellady, napisał: „W dzisiejszej epoce tragicznych zmagań, kiedy pod powieki ludzkie wciska się zewsząd krwawe światło broczących ran, – jakże potrzeba jest czasem odetchnąć ciszą, spokojem i pogodą stronic tamtej książki"[138].

Wyłonione drogą czytelniczego werdyktu jury podczas wystawnych bankietów, urządzanych przez wydawcę pisma[139], przyznawało, według regulaminu opracowanego przez głównego prawnika ZZLP, Emila Breitera, doroczną nagrodę „Wiadomości Literackich" za najwybitniejszą książkę roku[140]. Wysokość nagrody ustalono na sumę 2 tysięcy złotych, a nagroda czytelników wynosiła 500 złotych[141]. W pierwszej edycji (1935) nagrodzono Wojciecha Bąka za debiutancki tom poezji *Brzemię niebieskie*. Parandowski, jako jedyny spośród członków jury, wysuwał wówczas do nagrody kandydaturę Jarosława Iwaszkiewicza za powieść *Czerwone tarcze*[142]. Nawiązując do okoliczności przyznania nagrody Bąkowi,

[136] Do Akademii Niezależnych weszli według liczby uzyskanych głosów: Julian Tuwim (11 245), Antoni Słonimski (9881), Andrzej Strug (7694), Maria Dąbrowska (7662), Paweł Hulka-Laskowski (5433), Kazimierz Wierzyński (4467), Ferdynand Goetel (4159), Michał Choromański (3904), Aleksander Brückner (3634), Jan Parandowski (3288), Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (3155), Aleksander Świętochowski (2752), Kazimiera Iłłakowiczówna (2728), Adolf Nowaczyński (2725), Szymon Askenazy (2528), „Wiadomości Literackie" 1935, nr 6, s. 1. (Z chwilą gdy w skład członków Polskiej Akademii Literatury powołano Ferdynanda Goetla, Szymona Askenazego i Kazimierza Wierzyńskiego, miejsce Goetla zajął Józef Wittlin, na miejsce Askenazego powołano Jarosława Iwaszkiewicza. Jedynie Wierzyński, wybrany do PAL na rok przed wojną, nie miał następcy w Akademii Niezależnych „Wiadomości Literackich").

[137] *Plebiscyt „Akademia Niezależnych"*, „Wiadomości Literackie" 1935, nr 5, s. 5.

[138] Ibidem, s. 6.

[139] Oskar Stanisław Czarnik, *Kultura literacka*, w: *Literatura polska 1918–1975*, Warszawa 1996, cz. 1, t. 3, s. 194.

[140] Emil Breiter (1886–1943), prawnik, krytyk literacki i teatralny. Od 1924 do 1939 stale związany z „Wiadomościami Literackimi", w których zamieszczał liczne artykuły i recenzje. Wchodził w skład zarządu Oddziału Warszawskiego ZZLP w Warszawie. Jako członek wydelegowany przez ZZLP brał udział w obradach jury Państwowej Nagrody Literackiej. W 1927 został radcą prawnym ZZLP w zakresie prawa autorskiego. Pełnił również funkcję skarbnika PEN Clubu. Zginął z rąk gestapo w Gołąbkach pod Warszawą.

[141] Regulamin nagrody opublikowano w „Wiadomościach Literackich" 1935, nr 7, s. 7.

[142] Ryszard Matuszewski, *Zapiski świadka epoki*, Warszawa 2004, s. 82.

http://rcin.org.pl

Iwaszkiewicz kwitował złośliwie, że Parandowski wymienił jego kandydaturę bez większego przekonania, a jedynie „z przyjacielskiego obowiązku, bo ich oczywiście nie czytał. Został zakrzyczany i nagrodę otrzymał Bąk", którego gorącymi zwolennikami byli Wierzyński i Tuwim. Wedle zapisków Iwaszkiewicza Tuwim zagroził Grydzewskiemu, „że jeżeli Bąk nie dostanie nagrody, to on wystąpi z trzaskiem «z akademii». A Gryc bał się Tuwima jak ognia"[143]. Niezależnie od scenariuszy kuluarowych werdykt Akademii potwierdziła PAL, wnioskując do MWRiOP o przyznanie odznaczenia Srebrny Wawrzyn Akademicki dla Wojciecha Bąka „za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej"[144]. W następnym roku kandydaturami Parandowskiego były: *Cudzoziemka* Marii Kuncewiczowej, którą uznawał za „piękną próbę charakterologiczną jeżeli nie mistrzowską – to mistrzostwu bliską" oraz *Ryby śpiewają w Ukajali* Arkadego Fiedlera. Książki Fiedlera, wobec surowego sądu Iwaszkiewicza, który zaklasyfikował ją do grupy „miłych reportaży", Parandowski bronił, twierdząc, że na tle polskiej literatury podróżniczej nabiera „szczególnego profilu", a ze względu na stosunek autora do przyrody jest w niej „osobliwa świeżość, ekspresja". Ostatecznie podwójnym laureatem został Józef Wittlin i jego powieść *Sól ziemi*. Gdy w dwóch kolejnych głosowaniach kandydatury Parandowskiego zostały wyeliminowane, oddał głos na książkę Wittlina, choć wcześniej nie brał jej pod uwagę, w geście protestu przeciw zmianie regulaminu, dopuszczającego do konkursu również książki nieukończone. Taką była powieść *Sól ziemi*, która według projektu autora stanowiła zaledwie pierwszą część zamierzonego tryptyku *Powieść o cierpliwym piechurze*, a w chwili ogłoszenia konkursu ukazała się dopiero część pierwsza tomu pierwszego. Uzasadniając swój początkowy sprzeciw wobec zmiany regulaminu, argumentował: „da się to zestawić z pierwszym aktem sztuki – a czy można nagradzać pierwszy akt sztuki, choćby stanowił skończoną całość"[145]. W 1937 za najwybitniejsze książki uznał: *Krzyżowców* Zofii Kossak i *O Konradzie Korzeniowskim* Józefa Ujejskiego. Jednak jury, większością głosów, przyznało nagrodę mocno lansowanym przez Marię Dąbrowską *Pamiętnikom chłopów*. Parandowski we wszystkich głosowaniach

[143] Iwaszkiewicz Jarosław, *Portrety na marginesach*, oprac. i przedmowa Paweł Kądziela, Warszawa 2004, s. 18–19; idem, *Marginalia*, s. 56. Nieco inaczej spory wokół kandydatów zapamiętał po wojnie Mieczysław Grydzewski. W liście do Iwaszkiewicza z 1947 pisał: „Gdybym nie miał tyle roboty, zacząłbym pisać pamiętniki, choćby dlatego, by prostować rozmaite nieporozumienia, które narastają, jak np. *Czerwone tarcze* contra Bąk. Przecież tego wszystkiego nie było, a Parandowski głosował na Bąka razem z Goetlem, Tuwimem, Wierzyńskim i Dąbrowską". Zob. Mieczysław Grydzewski, Jarosław Iwaszkiewicz, *Listy 1922–1967*, oprac. Małgorzata Bojanowska, Warszawa 1997, s. 70. List z 19 XI [19]47.

[144] „Monitor Polski" 1937, nr 257, poz. 407.

[145] *Józef Wittlin podwójnym laureatem nagrody wydawnictwa i nagrody imienia Czytelników „Wiadomości Literackich"*, „Wiadomości Literackie" 1936, nr 6, s. 1; Arkady Fiedler, *Wiek męski-zwycięski*, Warszawa 1976, s. 118.

http://rcin.org.pl

konsekwentnie wskazywał na *Krzyżowców*, starając się przekonać, że książka „jest dziełem talentu ambitnego, są w niej rzeczy naprawdę wzruszające. Autorka ukazała nam na tle wypraw krzyżowych rąbek Polski, zrekonstruowany w sposób bliski prawdopodobieństwa, ogarnęła ogromny kompleks zjawisk, świat skłócony, zgiełkliwy, złożony z olbrzymiej masy postaci, z których każda domagała się swojego miejsca”[146]. W ostatnim przedwojennym roku obie kandydatury Parandowskiego zbiegały się z pozycjami typowanymi przez jury (którego był przewodniczącym) i czytelników. Nagrodę za najwybitniejszą książkę minionego (1938) roku przyznano Jeremiemu Wasiutyńskiemu za monografię *Kopernik, twórca nowego nieba*, a nagroda czytelników przypadła *Marysieńce Sobieskiej* Boya. Rekomendując książkę Wasiutyńskiego, Parandowski zwracał uwagę na erudycję autora i wybitne walory kompozycyjne dzieła: „sposób jej opracowania zasługuje na wszelkie pochwały, umiała pokazać wielkiego człowieka na tle epoki w sposób jasny, przejrzysty, przekonywający. Jest to pierwsza monografia Kopernika w całym tego słowa znaczeniu”[147].

Przez kilka pierwszych lat po przeprowadzce do Warszawy, mimo podejmowania dodatkowych zajęć, pisarz nie był w stanie sprostać wciąż rosnącym kosztom utrzymania czteroosobowej rodziny w stolicy. Jedną z przyczyn były zapewne niskie nakłady książek (średnio 2000 egzemplarzy), z czego dochód autora wydającego – jak Parandowski – książkę raz na dwa lata, plasował się na dość niskim poziomie. Do tego należy dodać niechęć wydawców do wznawiania wyczerpanego nakładu, nawet przy zainteresowaniu książką, co stawiało pisarzy w trudnym położeniu. Stało się to udziałem również rodziny autora *Króla życia*, która z powodów finansowych nie mogła dłużej zajmować wygodnego i pięknie położonego mieszkania na ulicy Czerniakowskiej 202. Szczęśliwym dla Parandowskiego zbiegiem okoliczności pomocną dłoń podał, poznany w domu Kazimierza Wierzyńskiego, przemysłowiec tekstylny i potentat finansowy Aleksander Heiman-Jarecki[148], którego „majątek obliczano na 20 do 30 milionów złotych, co na Polskę było wielką fortuną” – pisał Wacław A. Zbyszewski[149].

[146] *Nagrodę* „Wiadomości Literackich” otrzymały *Pamiętniki chłopów*, uznane przez jury za najwybitniejszą książkę polską 1936. Zob. „Wiadomości Literackie” 1937, nr 8, s. 1. Natomiast trylogia *Krzyżowcy* została uhonorowana Nagrodą Czytelników „Wiadomości Literackich”. Sumę stanowiącą równowartość nagrody pisarka przekazała na naprawę kościoła w Górkach Wielkich koło Skoczowa. Zob. Mirosława Pałaszewska, *Zofia Kossak*, s. 99.

[147] *Nagrodę „Wiadomości Literackich” za najwybitniejszą książkę polską 1937 r. otrzymał Jeremi Wasiutyński za Kopernika, nagrodę Czytelników „Wiadomości Literackich” Tadeusz Żeleński (Boy) za Marysieńkę Sobieską*, „Wiadomości Literackie” 1938, nr 11, s. 2.

[148] Aleksander Heiman-Jarecki (1886–1966). Handlowiec, senator RP IV kadencji 1935–1938. Od 1919 kierownik, a od 1933 prezes Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych „Wola” w Warszawie. W 1934 wybrany na prezesa Związku Przemysłu Włókienniczego w Polsce; działacz Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, fundator gmachów szkolnych i bibliotecznych.

[149] Wacław A. Zbyszewski, *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, Warszawa 2000, s. 280.

http://rcin.org.pl

Związki milionera z warszawską bohemą były nieomal rodzinne. Przyszła żona Słonimskiego, Janina Konarska, była jego siostrzenicą, on sam zaś poślubił aktorkę Bronisławę Koyałłowicz, byłą żonę Kazimierza Wierzyńskiego. Za sprawą tego właśnie małżeństwa milioner wielokrotnie pojawiał się na kartach diariusza Marii Dąbrowskiej[150].

O nękających w owym czasie rodzinę Parandowskich kłopotach finansowych pod koniec życia wspominała również żona Irena: „Gdy już nie mogliśmy sobie dać rady z naszym budżetem, pan Aleksander ofiarował nam piękne mieszkanie na Woli, w budynku przyfabrycznym" [DJ 42]. Użyczony lokal, położony daleko od centrum, w dzielnicy niecieszącej się najlepszą sławą, należał do kompleksu zabudowań przyfabrycznych. Brakowało tu wszystkiego, co było największym atutem poprzedniego miejsca, otwartej przestrzeni z pejzażem leniwie płynącej Wisły, komfortu i prestiżowej lokalizacji. Z okien nowego mieszkania roztaczał się widok na biedne zabudowania robotniczej Woli. Przed wejściem do właściwego budynku należało przekroczyć próg domku wartowniczego, który stanowił punkt kontrolny dla robotników, codziennie zmierzających do położonej na tyłach posesji fabryki. Przez ponad cztery lata (1933–1937) rodzina mieszkała na warszawskiej Woli przy ulicy Bema 70 i był to ostatni wynajmowany przed wojną w stolicy lokal. Posada kierownika Wydziału Literackiego Polskiego Radia i związana z nią wysoka, stała pensja na tyle zmieniły status ekonomiczny Parandowskich, że mogli poważnie rozważać możliwość nabycia nieruchomości na własność. Już w 1938 przeprowadzili się do własnego 160-metrowego mieszkania w jednym z budynków administrowanych przez spółdzielnię „Nasze Ognisko". Zamieszkali przy ul. Filtrowej 69 pod numerem 22. Okolica była piękna i cicha, przestrzeń między budynkami wypełniał ogród z rabatami starannie pielęgnowanych róż. Ich najbliższymi sąsiadami byli m.in. mistrzyni olimpijska w lekkoatletyce Stanisława Walasiewiczówna, były wojewoda warszawski Stanisław Twardo, rodzina Jana Józefa Lipskiego, a także brat Melchiora Wańkowicza[151]. Dzielnica Ochota i znajdujące się w jej obrębie zabytkowe osiedle – Kolonia Staszica – stały się ulubionym miejscem pisarza, przystanią, którą darzył szczególnym sentymentem i której nie opuścił do końca swoich dni. Pełna zieleni, willowa okolica z utrzymaną w stylistyce baroku zabudową, kolumnowymi portykami, trójkątnymi szczytami i wysokimi dachami przypominała mu zapewne rodzinny Lwów. Udokumentowany stan posiadania nieruchomości w przedwojennej Warszawie pozwolił w trudnych, powojennych czasach i zrujnowanej stolicy skutecznie ubiegać się o zwrot własności.

[150] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 2–4: *1926–1941*.

[151] *Jan Józef – spotkania i spojrzenia. Książka o Janie Józefie Lipskim*, [zespół red. Alina Brodzka et al.], Warszawa 1996, s. 11.

http://rcin.org.pl

Pod koniec 1934 kandydatura Parandowskiego ponownie została zgłoszona do Państwowej Nagrody Literackiej, przyznawanej za całokształt działalności pisarskiej, ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego pięciolecia. Do prac jury oddelegowano przedstawicieli: MWRiOP (Władysław Zawistowski i prof. Józef Ujejski), Polskiej Akademii Literatury (Leopold Staff i Wincenty Rzymowski) oraz ZZLP (dr Leon Pomirowski). W komunikacie tygodnika „Prosto z Mostu" czytamy, że posiedzenie jury MWRiOP odbyło się 8 I 1935. Ujejski zgłosił kandydatury: Kazimiery Iłłakowiczówny, Jana Parandowskiego i Kazimierza Wierzyńskiego; Staff: K. Wierzyńskiego i Karola Irzykowskiego; L. Pomirowski: K. Irzykowskiego; W. Zawistowski: K. Iłłakowiczówny i Piotra Choynowskiego. Odbyły się dwie tury głosowania, nikt z członków jury nie poparł kandydatury Parandowskiego. Ostatecznie zwyciężyła Kazimiera Iłłakowiczówna liczbą trzech głosów: Ujejskiego, Zawistowskiego i Staffa. W złożonym do ministra WRiOP wniosku o przyznanie laureatce nagrody jury uzasadniało swój wybór „bogatą oryginalnością jej twórczości lirycznej, bogatą skalą motywów twórczości oraz wydatnym wzbogaceniem form metrycznych"[152].

Parandowskiego cechował indywidualny styl pracy literackiej. Pracował wolno, zapełnione kaligraficznym pismem stronice wielokrotnie poprawiał i uzupełniał. Nie potrafił też skupić się na jednym temacie. Często pod wpływem nagłego impulsu rozpoczynał rzecz zupełnie nową, co sprawiało, że równolegle pracował nad kilkoma utworami. Nie zmienił tego obyczaju nawet wówczas, gdy wiele cennego czasu zajmowała mu organizacyjna działalność w PEN Clubie. W kolejnej ankiecie „Wiadomości Literackich" z 1935 wymieniał trzy tematy, którym poświęcał najwięcej uwagi. Jesienią zapowiadał publikację nowej powieści, wspominał także o opracowywaniu scenariusza filmu o życiu Adama Mickiewicza oraz sygnalizował publikację wybranych fragmentów dzieła historycznego z epoki cesarstwa rzymskiego[153]. Z tak szeroko zakrojonych planów nie udało się zrealizować żadnego. W 1935 na rynku czytelniczym pojawiły się jedynie wydane nakładem PWKS we Lwowie *Przygody Odyseusza*. Niewielka książeczka zawierała zbiór opowiadań, będących w istocie streszczeniem *Odysei* Homera adresowanym do młodzieży. Zapowiadana powieść *Niebo w płomieniach* ukazała się w Towarzystwie Wydawniczym „Rój" dopiero w roku następnym. Zarówno scenariusz o życiu Mickiewicza, jak i powieść historyczna z czasów cesarstwa rzymskiego nigdy nie powstały.

[152] *Przebieg posiedzenia jury państwowej nagrody literackiej*, „Prosto z Mostu" 1935, nr 2, s. 3.

[153] Wypowiedź w ankiecie: *W pracowniach pisarzy polskich*, „Wiadomości Literackie" 1935, nr 21, s. 7.

http://rcin.org.pl

Przygoda z Polskim Radiem

W połowie lat trzydziestych XX wieku Polskie Radio przeżywało okres rozkwitu. Powstawały nowe rozgłośnie, szybko poszerzało się grono radiosłuchaczy, by w 1939 osiągnąć liczbę miliona abonentów. Wielką zasługę w jego rozwoju przypisuje się Halinie Sosnowskiej, dyrektor programowej Polskiego Radia, która pozostawiła po sobie jak najlepsze wspomnienia. W opinii Macieja J. Kwiatkowskiego była „bardzo dobrym organizatorem i starannym wykonawcą przy dużej inteligencji i kulturze osobistej", potrafiła prowadzić „odważną i samodzielną politykę kadrową"[154]. W ocenie kolegów uniwersyteckich była „człowiekiem dużej inteligencji i wyjątkowej odwagi cywilnej, nie bojącym się eksperymentów nawet ryzykownych"[155]. W dobie nasilonej propagandy antysemickiej i antykomunistycznej chroniła ludzi przed wyrzuceniem z pracy z powodu zarówno pochodzenia, jak i poglądów. „Kiedy socjolog Aleksander Hertz nie mógł występować w radio, bo Żyd, dała mu przynajmniej zarabiać jako «kontrolerowi programów». Ci kontrolerzy słuchali radia w domu i pisali recenzje. Jednym z nich – w Wilnie – był Jerzy Putrament. Kiedy chciano go wyrzucić, bo komunista, udało się go wybronić" – wspominał po latach Czesław Miłosz, jeden z jej ówczesnych bliskich współpracowników[156]. Za sprawą Sosnowskiej[157] Wydział Literacki stołecznej rozgłośni zyskał grupę utalentowanych twórców wywodzących się z Wilna. Zarówno Witold Hulewicz, jeden z filarów wileńskiego radia, jak i Tadeusz Byrski opuścili to miasto, nie mogąc dojść do porozumienia z wojewodą Ludwikiem Bociańskim, prowadzącym twardą politykę repolonizacji Kresów. Z tego samego powodu z wileńską rozgłośnią rozstał się Miłosz, który znalazł spokojną przystań w utworzonej przez dyrektor Sosnowską nowej jednostce w stolicy, jaką było Biuro Planowania Programów z siedzibą przy placu Dąbrowskiego. Wkrótce w ślad za Hulewiczem do warszawskiej centrali zgłosił się kolejny z twórców wileńskiej szkoły teatru radiowego, Antoni Bohdziewicz. Obaj także trafili pod opiekuńcze skrzydła dyrektor Sosnowskiej[158]. Hulewicz, mający za sobą kilkuletnie doświadczenie radiowe w rozgłośni regionalnej i na swoim koncie znaczące sukcesy teatru

[154] Maciej Józef Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa..."*, Warszawa 1980, s. 155.

[155] Aleksander Hertz, *Wyznania starego człowieka*, Warszawa 1991, s. 83.

[156] Czesław Miłosz, *Abecadło*, Kraków 2001, s. 294.

[157] H. Sosnowska (1894–1973), w czasie okupacji współpracowała z ZWZ i AK. Po wojnie została oskarżona przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa o przynależność do organizacji Wolność i Niezawisłość. Wyrokiem sądu w 1947 skazano ją na dożywocie. Po 10 latach pobytu w więzieniu została zwolniona w 1957. Zob. Stanisław Konarski, *Sosnowska z Żelechowskich Halina*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 40/44, z. 167, Warszawa 2001, s. 540–542.

[158] Czesław Miłosz, *O Tadeuszu i Irenie Byrskich*, w: *Teatr Byrskich. Refleksje, dokumenty, wspomnienia (wybór)*, Kielce 1992, s. 7.

http://rcin.org.pl

radiowego[159], objął w 1935 stanowisko kierownika Wydziału Literackiego Polskiego Radia w Warszawie. Nowy szef Wydziału, chcąc zainteresować pisarzy współpracą z radiem, organizował spotkania, na które zapraszano szerokie grono przedstawicieli środowisk twórczych. W jednej z takich konferencji, zorganizowanej przez Polskie Radio „dla zacieśnienia kontaktu ze sferami literackimi" (26 XI 1935), wziął udział Parandowski razem z Marią Kuncewiczową, Karolem Irzykowskim, Wacławem Sieroszewskim i Melchiorem Wańkowiczem[160]. Kolejne spotkanie z otwartym na ciekawe pomysły szefem Wydziału Literackiego i proponowane warunki pracy okazały się na tyle interesujące, że niespełna pół roku później, na początku lutego 1936, autor *Dysku olimpijskiego* został etatowym pracownikiem Polskiego Radia oraz pierwszym zastępcą Hulewicza[161]. Niewykluczone również, co podkreśla Wacław Tkaczuk, że Parandowski dostrzegł w radiu szansę dla literatury, nową przestrzeń, dzięki której mogła wybrzmieć, i to przekonało go, by dołączyć do zespołu Polskiego Radia[162]. Prestiżowe stanowisko i kariera urzędnika państwowego wiązały się z obowiązkiem niemal codziennej obecności w imponującym gmachu przy ul. Zielnej 25[163]. Zatem nie mogło być już mowy o niczym nieskrępowanej swobodzie twórczej i poświęcaniu najlepszych godzin dnia na pracę własną. Nominacja uznanego pisarza i prezesa PEN Clubu na zastępcę kierownika literackiego stołecznej rozgłośni otwierała szersze możliwości współpracy pisarzy z radiem. Z osobą Parandowskiego na tym stanowisku środowisko literackie wiązało duże nadzieje. „Może jemu uda się roztoczyć rozsądną opiekę nad programami literackimi, bo dwa plutony obecnych kierowników niewiele przyniosły pożytku" – pisał Antoni Słonimski[164]. Wydaje się, że Parandowski nie zawiódł pokładanych w nim oczekiwań zarówno środowiska literackiego, jak Polskiego Radia. Na stanowisku zastępcy kierownika Wydziału

[159] Wileńską szkołę teatru radiowego tworzyli: Witold Hulewicz, Antoni Bohdziewicz, Tadeusz Byrski i Tadeusz Łopalewski. Hulewicz był też autorem pierwszego polskiego słuchowiska oryginalnego *Pogrzeb Kiejstuta* (ze specjalnie skomponowaną muzyką Tadeusza Szeligowskiego) nadanego z Wilna 17 V 1928.

[160] Tematem spotkania miał być humor w radiu, przedstawiony w referacie Wiktora Budzyńskiego pt. *Laboratorium humoru radiowego*. W chwili rozpoczęcia obrad dotarła wiadomość o śmierci Piotra Choynowskiego, członka Komisji Literackiej Polskiego Radia, wobec tego zebranie w całości poświęcono pamięci zmarłego pisarza. Przemówienie o Piotrze Choynowskim wygłosił prezes PAL Wacław Sieroszewski. Zob. Maciej Józef Kwiatkowski, *Polskie Radio 1925–1939. Mała kronika*, „Pamiętnik Teatralny" 1973, z. 3/4, s. 401; idem, „Tu Polskie Radio Warszawa...", s. 324.

[161] Zatem informację, że Parandowski „przyszedł do pracy w Warszawie z rozgłośni poznańskiej" należy uznać za błędną. Zob. Ryszard Miazek, *Przeszłość. Pionierskie lata radiofonii. Radio jako nowa instytucja kultury*, w: *Polskie Radio – historia, program, technika. 90 lat Polskiego Radia*, pr. zb. pod red. Andrzeja Ossibacha-Budzyńskiego, Warszawa 2015, s. 26.

[162] Wacław Tkaczuk, *Literatura na antenie Polskiego Radia*, w: *Polskie Radio – historia, program, technika...*, s. 353.

[163] *Jan Parandowski stałym współpracownikiem Polskiego Radia*, „Antena" 1936, nr 5, s. 8.

[164] Antoni Słonimski, *Kronika tygodniowa*, „Wiadomości Literackie" 1936, nr 7, s. 4, przedruk w: idem, *Kroniki tygodniowe. 1936–1939*, słowo wstępne i przypisy Rafał Habielski, Warszawa [2004], s. 11.

http://rcin.org.pl

Literackiego pracował do wybuchu wojny. „Proponowanie wybitnym pisarzom kierowniczych stanowisk – komentował badacz historii Radia – świadczy z jednej strony o chęci zatrudnienia jak najlepszych pracowników, z drugiej, o ugruntowanej pozycji Radia jako instytucji kulturalnej”[165]. Zaproszenie do współpracy cenionego autora nie tylko podnosiło rangę Wydziału Literackiego, ale także ułatwiało relacje ze środowiskiem literackim i artystycznym. Dużą pomocą w nawiązywaniu kontaktów i sprawowaniu nad nimi pieczy służyła również Komisja Literacka Polskiego Radia, której przewodniczył w latach 1934–1936 jeden z członków PAL, Wacław Sieroszewski[166], a po jego ustąpieniu, z powodu objęcia mandatu senatorskiego, Władysław Zawistowski przy współpracy Wacława Borowego i Jana Emila Skiwskiego[167]. Nowe kierownictwo Wydziału Literackiego zdecydowało, że teksty przeznaczone na antenę radiową będzie kwalifikował Komitet Literacki, składający się z osób bezpośrednio odpowiedzialnych za kształt i poziom słuchowisk radiowych. W skład Komitetu wchodzili: Witold Hulewicz, Zygmunt Kisielewski, Wanda Tatarkiewicz-Małkowska – specjalistka w zakresie słuchowisk dla dzieci – oraz Antoni Bohdziewicz jako „reżyser mikrofonowy”[168]. Ustalono, że premierowe słuchowiska emitowane będą w czwartki (19.00–19.30) oraz w niedziele (18–18.30). Również w niedziele nadawano Teatr dla Dzieci (15.15–16.00) oraz Wesołą Lwowską Falę (21.00–21.35)[169]. Wprowadzono także daleko idące zmiany nomenklaturowe. Teatr Wyobraźni zyskał dodatkowe określenia: Oryginalny (dla sztuk specjalnie pisanych dla radia), Klasyczny (obejmujący radiofonizację repertuaru „od Sofoklesa do Wyspiańskiego”) i Powszechny (z repertuarem rozrywkowym obligatoryjnie utrzymanym na odpowiednim poziomie). Znajomości rzemiosła literackiego, wnikliwości i skrupulatności, z jaką Komisja Literacka kwalifikowała teksty słuchowisk, w niemałym stopniu zawdzięczał Teatr Wyobraźni wysoki poziom artystyczny. Zmieniła się też polityka programowa, korzystnie wpływająca na jakość repertuaru. Jednym z jej elementów był znaczący wzrost honorariów autorskich w stosunku do gaży wykonawców. Do współpracy ze sceną radiową, zapraszano najwybitniejszych autorów współczesnych, m.in. Benedykta Hertza, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Zofię Nałkowską, Marię Kuncewiczową, Marię Pawlikowską-Jasnorzewską, Leopolda Staffa, Jerzego Szaniawskiego.

Krąg utalentowanych autorów zapewniał słuchaczom bogatą ofertę programową. Pojawiały się znakomite słuchowiska biograficzne jak *Wakacje w Nohant* Jarosława Iwaszkiewicza z Zofią Lindorfówną i Seweryną Broniszówną

[165] Maciej Józef Kwiatkowski, *„Tu Polskie Radio Warszawa…”*, s. 318.

[166] Witold Hulewicz, *Wacław Sieroszewski jako człowiek radia*, „Antena” 1936, s. 3.

[167] *Nowy skład Komisji Literackiej P. R.*, „Antena” 1936, nr 8, s. 10.

[168] *Na literackim Parnasie. Rozmowa z Witoldem Hulewiczem*, „Antena” 1936, nr 16, s. 4–5, 13.

[169] *Program ramowy*, „Antena” 1936, nr 22, s. 5.

http://rcin.org.pl

w rolach głównych (23 IV 1936). Doskonale sprawdzały się na radiowej antenie kameralne dramaty Jerzego Szaniawskiego. Jego słuchowisko *W lesie*, w reżyserii Edmunda Wiercińskiego (4 II 1937), wiodło długi żywot sceniczny po wojnie, jako jednoaktówka *Matka*, stanowiąc integralną część *Dwóch teatrów*. Znaczną część repertuaru teatru radiowego zajmowały słuchowiska poetyckie. W cyklu Eksperymentalnego Teatru Wyobraźni zaprezentowano *Bal zakochanych* Gałczyńskiego, w reżyserii Antoniego Bohdziewicza z muzyką Romana Palestra (30 XII 1936), *Mężczyznę w damskim kapeluszu*, w reżyserii Tadeusza Byrskiego, z Niną Andrycz i Jackiem Woszczerowiczem (23 IX 1937)[170]. W tym samym cyklu emitowano *Śmierć Orfeusza* Anny Świrszczyńskiej, w reżyserii E. Wiercińskiego i z muzyką Stefana Kisielewskiego (4 X 1938).

Pojawiła się także pierwsza polska powieść radiowa, zwana u swych narodzin „powieścią mówioną", która była odpowiedzią na próby znalezienia najbardziej elastycznej i użytecznej formy literackiej, pozwalającej w nowy, atrakcyjny sposób wprowadzić do obiegu materiał dydaktyczny na temat kultury dnia codziennego[171]. Kluczową rolę w jej powstaniu odegrał Parandowski, który po przeczytaniu zbioru szkiców M. Kuncewiczowej *Dyliżans warszawski* uznał, że warto pozyskać także jej pióro dla Wydziału Literackiego Polskiego Radia. Latem 1936, podczas odwiedzin w kazimierskim domu autorki *Cudzoziemki*, zachęcał pisarkę do rozszerzenia współpracy z radiem. „Powinna pani zrobić dla nas jakąś większą pracę – powiedział. – Coś w rodzaju kalejdoskopu życia w Warszawie... Tylko mniej opisów, a więcej dialogów niż w *Dyliżansie*..."[172]. Tak narodziła się myśl stworzenia nowej formy, która ostatecznie przyjęła kształt powieści radiowej. *Dni powszednie państwa Kowalskich* Kuncewiczowej były pierwszą powieścią emitowaną w polskiej radiofonii i stały się wielkim sukcesem przedwojennego radia. Premierowy odcinek nadano z Warszawy 3 XI 1936. Emisja kolejnych części trwała do końca następnego roku, początkowo w cyklu tygodniowym, później codziennym. Przed wybuchem wojny na antenie pojawiły się jeszcze inne powieści radiowe, m.in. *Anielcia i życie* Heleny Boguszewskiej (na warszawskiej antenie

[170] G. Pawlak, *Teatr radiowy*, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, *Teatr. Widowisko*, pod red. Marty Fik, Warszawa 2000, s. 387.

[171] Anna Sadowska, *Powieść radiowa jako forma społecznego kontaktu*, w: *Szkice o sztukach masowych w Polsce*, Wrocław 1974, s. 217; *Dwadzieścia lat literatury radiowej w Polsce*, „Tygodnik Ilustrowany" 1938, nr 48, s. 921.

[172] Maria Kuncewiczowa, *Kowalscy w Anglii*, w: eadem, *Dni powszednie państwa Kowalskich*, Warszawa 1984, s. 169. Zob. także Alicja Szałagan, *Maria Kuncewiczowa. Monografia dokumentacyjna 1895–1989*, Warszawa 1995, s. 207. W wywiadzie udzielonym Dorocie Walczak Kuncewiczowa wspominała, że zabiegi Parandowskiego wspierała Emilia Grocholska, ówczesna zastępczyni kierownika Wydziału Oświatowego w Polskim Radiu. Oboje zamówili u niej „cykl pogadanek [...], zawierających praktyczne wskazówki dla młodych małżeństw". Zob. Kuncewiczowa Maria, *Powszedniość niepowszednia. Rozmowa z...*, [rozm.] Dorota Walczak, „Radio i Telewizja" 1975, nr 2, s. 3, przedruk w: *Rozmowy z Marią Kuncewiczową*, wybór, opracowanie i posłowie Helena Zaworska, Warszawa 1983, s. 164.

http://rcin.org.pl

1938), *Wuj kupuje auto* Anieli Gruszeckiej-Nitschowej (w ośrodku krakowskim 1939). Jednak żadna z nich nie cieszyła się takim powodzeniem jak powieść Kuncewiczowej.

Za sprawą Hulewicza i Parandowskiego w roli kierowników literackich w dziale prozy oraz Tadeusza Byrskiego i Antoniego Bohdziewicza na stanowisku reżyserów teatr radiowy wyszedł z prób warsztatowych czy radiowego rzemiosła i awansował do rangi autonomicznego środka wyrazu artystycznego – podkreślał M. J. Kwiatkowski[173]. Właśnie Parandowski i Hulewicz zaprosili do pracy w Polskim Radiu Leona Piwińskiego, który okazał się świetnym mówcą i stał się jednym z najbardziej lubianych krytyków prelegentów omawiających polskie nowości literackie[174]. Z tym okresem pracy Parandowskiego związane jest także wspomnienie Stefana Kisielewskiego, którego ojciec, Zygmunt Kisielewski, zajmujący się w radiu działami: felietonu literackiego, krytyki literackiej i czytania prozy, do objęcia jednego z nich, zaproponował kandydaturę Bolesława Micińskiego. W sprawie rekomendacji Micińskiego do pracy w radiu głos zabrał także Miłosz, który wspominając przedwojenny etap współpracy z Kazimierzem Wyką, zanotował: „dzięki mojej pozycji zausznika Sosnowskiej, udało mi się wciągnąć do radia Czechowicza i Micińskiego – ten pracował u Jana Parandowskiego, w Wydziale Literackim"[175]. Ponieważ stan zdrowia B. Micińskiego nie był tajemnicą, Z. Kisielewski, „popularny i lubiany przez kolegów po piórze za swoją uczynność i odwagę cywilną"[176], opatrzył rekomendację uwagą, by zakres obowiązków młodego pracownika ograniczyć do trzech godzin dziennie. Jednym z wymienianych przez Z. Kisielewskiego powodów skrócenia czasu pracy była kondycja zdrowotna Micińskiego (od dawna chorował na gruźlicę), drugim stworzenie warunków do pracy twórczej młodego filozofa. „I wtedy nagle – pisał w swoim *Abecadle* syn Zygmunta Kisielewskiego, a zarazem uniwersytecki kolega Micińskiego – Jan Parandowski, który był wicekierownikiem literackim, zrobił awanturę, że co to jest, młody człowiek, a tylko trzy godziny... dość tego... Pamiętam, że ojciec strasznie spluł Parandowskiego przez telefon, byłem przy tym"[177].

Wspomnienie o tyleż interesujące, że sam Parandowski, kilka lat wcześniej zabiegając o pracę w Warszawie, zastrzegał, by ta nie zajmowała zbyt dużo czasu i nie niweczyła planów pisarskich[178], nagle stanął na straży dyscypliny pracy.

[173] Maciej Józef Kwiatkowski, *Wielki Alchemik słowa*, „Radio i Telewizja" 1978, nr 42, s. 24.

[174] Wacław Borowy, *Wspomnienia*, oprac. Paweł Kądziela, Warszawa 1995, s. 111.

[175] Zob. Czesław Miłosz, *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Kraków 2007, s. 109.

[176] Kazimierz Wyka, *Kisielewski Zygmunt*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Warszawa 1966/1967, s. 498.

[177] Zob. Kisielewski Stefan, *Abecadło Kisiela; Testament Kisiela*. Ze Stefanem Kisielewskim rozmawia Piotr Gabryel, wstęp Tomasz Wołek, Piotr Gabryel, posł. Mariusz Urbanek, Warszawa 2011, s. 85.

[178] Zob. Jolanta Kowalczykówna, *Listy Jana Parandowskiego do Kornela Makuszyńskiego...*, s. 156–162.

http://rcin.org.pl

Ostatecznie Miciński został potraktowany ulgowo i mimo trudnych początków dalsza współpraca między obu pisarzami przerodziła się w przyjaźń, a autor *Króla życia* po latach wciąż pamiętał o wspólnych, niemalże codziennych wypadach do kawiarni:

> Z Micińskim mieliśmy hasło wywoławcze – albo on zachodził do mojego pokoju, albo ja do jego i mówiliśmy: „Hannibal ante portas", co oznaczało czas pójścia na kawę. Udawaliśmy się zwykle do „Ziemiańskiej" na Marszałkowskiej. To był niezwykły człowiek, pełen fantazji.[179]

Miciński także zachował ciepłe wspomnienia z pracy w radiu, która wedle relacji jego siostry Anieli „dawała mu bardzo wiele satysfakcji i już na emigracji najchętniej te ostatnie przedwojenne miesiące wspominał"[180].

Z rekomendacji Zygmunta Kisielewskiego Miciński objął w radiu dział literatury o tendencjach filozoficznych, gdzie zainicjował cykl prelekcji wybitnych literatów na temat „Książki, do których się wraca"[181]. Ten wielbiciel antyku, europejski humanista i entuzjasta psychoanalizy stał się inspirującym dla Parandowskiego interlokutorem. Obu łączyła fascynacja światem starożytnym, w tym szczególnie dwiema postaciami: mitologiczną Odyseusza i historyczną cesarza rzymskiego Juliana Flawiusza, znanego szerzej jako Julian Apostata. Rodzajem pośmiertnego hołdu złożonego Micińskiemu przez Parandowskiego był dialog fantastyczny *Ostatnia podróż Odyseusza*, zamieszczony w wydanym po wojnie zbiorze *Godzina śródziemnomorska*. I nie było przypadkiem, że opatrzył go identycznym mottem, proroctwem Terezjasza z XI księgi *Odysei* Homera („Wziąwszy znów wiosło foremne iść będziesz…"), którym Miciński w 1937 otwierał swoje *Podróże do piekieł*[182].

Dość swobodny stosunek Parandowskiego do pracy w radiu nie był tajemnicą, a dla radiowej młodzieży stanowił nieomal niedościgły wzór. Czesław Miłosz, sięgając pamięcią do pracy w warszawskiej rozgłośni, przyznawał: „Ze szczerym podziwem przyglądałem się tam naszemu największemu znawcy starożytnej Grecji wśród pisarzy, Janowi Parandowskiemu, bo stosował zdrowe zasady. Zjawiał się w biurze późno, czytał «Nouvelles Littéraires» albo jakiś inny periodyk w tym rodzaju i szedł na kawę. Taki zdrowy rozsądek uważałem za

[179] Wiesław Paweł Szymański, *Rozmowa z Janem Parandowskim*, „Tygodnik Powszechny" 1964, nr 5, s. 2.

[180] Aniela Micińska, [O Bolesławie Micińskim. List do Jerzego Stempowskiego], w: Bolesław Miciński, Jerzy Stempowski, *Listy*, oprac. Anna Micińska, Jarosław Klejnocki, Andrzej Stanisław Kowalczyk, wprowadzenie Halina Micińska-Kenarowa, Konstanty Régamey, Warszawa 1995, s. 326.

[181] Bolesław Miciński, *Treść i forma. Artykuły i recenzje*, Warszawa 2011, s. 279.

[182] Krzysztof Kozłowski, *Podróże do piekieł. O eseistyce Bolesława Micińskiego*, Poznań 1996, s. 13.

http://rcin.org.pl

godny naśladowania, ale nikt z nas, młodych, tego nie umiał”[183]. Po bez mała pół wieku Miłosz zasadniczo zdania nie zmienił, choć wcześniejszy podziw ustąpił miejsca rozgoryczeniu: „Miciński miał za szefa Jana Parandowskiego, który nie przejmował się pracą. Przychodził koło dwunastej, czytał gazetę. A ja przy placu Dąbrowskiego harowałem jak wół”[184]. Natomiast Wiesław Paweł Szymański pracę Parandowskiego w Wydziale Literackim kwitował kąśliwą uwagą, że był „słynny w radio z tego, że nic nie robił”[185].

Nieprzychylnemu komentarzowi Szymańskiego przeczy opinia Ryszarda Matuszewskiego, która w odmiennym świetle pokazuje relacje zawodowe łączące adepta literatury z uznanym twórcą. Matuszewski, wspominając przedwojenny debiut radiowy i pierwsze kontakty z ówczesnym kierownikiem literackim Polskiego Radia, zapamiętał Parandowskiego jako przyjaznego i rzetelnego doradcę początkujących pisarzy. Podkreślał, że utytułowany kolega nie szczędził czasu poświęcanego debiutantowi, a dostarczone przez niego teksty czytał z uwagą i dbał, by przed emisją zawsze „były dopracowane pod względem stylu”[186]. „Pamiętam, że kiedy przyszedłem do gmachu Polskiego Radia na Zielnej, wziął mnie stamtąd do którejś pobliskiej kawiarni na Marszałkowskiej. Długo wypytywał mnie o moje lektury francuskiej poezji i w rezultacie zamówił felietony radiowe o Mallarmém i o Annie de Noailles. Kiedy mu te felietony przyniosłem, przeczytał je i pozytywnie zakwalifikował. Oba odczytałem przez radio i był to mój radiowy debiut. Warto podkreślić, że w radio przedwojennym nie mówiło się na żywo, lecz czytało teksty starannie wypracowane”[187]. Opinię Matuszewskiego potwierdza Tadeusz Byrski, dodając, że pierwsza lektura napływających do radia tekstów, w tym również z konkursów poetyckich Polskiego Radia, należała zawsze do Parandowskiego i Hulewicza. Ich głos był też najważniejszy przy podejmowaniu decyzji o kwalifikacji materiału na antenę. Znaczące dla Hulewicza było pełne poparcie przez Parandowskiego idei ogłoszenia konkursu zamkniętego, ze szczególnym uprzywilejowaniem wszystkich wybranych uczestników: „Za słuchowisko przyjęte Polskie Radio miało zapłacić 1000 złotych, a w przypadku odrzucenia 500 złotych”[188]. Nietrudno w tym dostrzec jawną chęć pomocy autorom, których teksty, z różnych powodów, nie zostały zakwalifikowane na antenę. Prowadzona w ten sposób polityka nie tylko zachęcała pisarzy do współpracy

[183] Czesław Miłosz, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001, s. 226.

[184] Idem, *Historie ludzkie. Pierwodruki (1983–2006)*, „Zeszyty Literackie” 2007, nr 5, s. 119. Opinię tę Miłosz powtórzył latem 2002, w wypowiedzi dla upamiętnienia pięciolecia śmierci Pawła Hertza.

[185] Wiesław Paweł Szymański, *Moje dwudziestolecie 1918–1939*, Kraków 1998, s. 578–579.

[186] Ryszard Matuszewski, *Alfabet. Wybór z pamięci 90-latka*, Warszawa 2004, s. 352.

[187] Ryszard Matuszewski, *Chmury na pogodnym niebie*, Warszawa–Nadarzyn 1998, s. 121.

[188] Jedną z nagród na konkursie poetyckim Polskiego Radia przyznano Tadeuszowi Hollendrowi za wiersz „Płyta nieznanego żołnierza”. Zob. Tadeusz Wittlin, *Ostatnia cyganeria*, Łomianki 2010, s. 288.

http://rcin.org.pl

z rozgłośnią warszawską, ale także pozwalała sięgać po najciekawsze scenariusze. Potrafił też Parandowski z mnóstwa propozycji wyłowić nowe talenty i popierać starania o godne honorarium dla młodego autora, jak w przypadku Lucjana Szenwalda, który złożył do Wydziału Literackiego Polskiego Radia rękopis dramatu poetyckiego *Krzysztof Kolumb na Morzu Sargassowym*. Zróżnicowany pod względem budowy utwór (heksametr, wielozgłoskowiec, proza poetycka) był na tyle oryginalny, że wzbudził zainteresowanie i został skierowany do opracowania radiowego. Ze względu na fakt, że lewicujący poeta, a zarazem radiowy debiutant nie należał do czołówki pisarzy, którym płacono wysokie honoraria (sięgające nawet 1000 złotych, gdy zwyczajowa gratyfikacja wynosiła 300), postanowiono w tym przypadku specjalnie wystąpić do dyrektora programowego Polskiego Radia, Piotra Góreckiego, o podwyższenie stawki. Ten, mimo oporu, zatwierdził honorarium w wysokości 400 złotych, ponieważ decyzje Wydziału Literackiego były obowiązujące i zawsze przez Dyrekcję honorowane, ale zgodę opatrzył cierpkim komentarzem: „Zgadzam się na podwyższenie honorarium, skoro Panowie uważacie, że należy tyle płacić za te częstochowskie rymy”[189]. W wyborze tekstów i promocji autorów, niezależnie od głoszonych przez nich poglądów, miał Parandowski dużą swobodę, gdyż mógł liczyć na sojusznika w osobie dyrektor H. Sosnowskiej, która – jak podkreślano – umożliwiała dostęp do anteny radiowej pisarzom komunistycznym i opierała się naciskom władz Polskiego Radia, broniąc pracowników o nieakceptowanych przez nie poglądach politycznych oraz przeciwdziałała akcji rugowania pracowników pochodzenia żydowskiego. Nadto – jak wspominał Byrski – Parandowski skrupulatnie uczestniczył w cotygodniowych kolegiach, podczas których omawiano planowany i przygotowywany program radiowy[190].

Z chwilą objęcia stałej, doskonale płatnej posady (ponad 1000 złotych miesięcznie)[191] sytuacja materialna rodziny uległa poprawie tak dalece, że po

[189] Słuchowisko w reż. Ireny Byrskiej, z muzyką Michała Kondrackiego, po raz pierwszy zostało wyemitowane w 1938 i „po wielkim sukcesie” powtórzone w 1939. Zob. Tadeusz Byrski, *Narodziny i śmierć poematu*, w: *Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie*, pod red. Gabrieli Pauszer-Klonowskiej, Warszawa 1963, s. 334.

[190] Tadeusz Byrski, *Teatr – radio. Wspomnienia*, Warszawa 1976, s. 194.

[191] Nie zachowały się dokumenty mogące potwierdzić wysokość poborów Parandowskiego, ale można je ustalić *per analogiam*, ponieważ Zygmunt Kisielewski od 1928 również był zastępcą kierownika Wydziału Literackiego Polskiego Radia i, jak podaje autor opracowania o rodzinie Kisielewskich, „Funkcja była dobrze płatna (tysiąc kilkaset złotych miesięcznie) i prestiżowa”. Zob. Mariusz Urbanek, *Kisielewscy. Jan August, Zygmunt, Stefan, Wacek*, Warszawa 2006, s. 138. Nawet w rozgłośni regionalnej, jaką było radio wileńskie, płacono znakomicie. Tadeusz Byrski, kierownik programowy radia wileńskiego, zarabiał wówczas 700 zł, co jak wspomina Irena Sławińska współpracująca z tamtejszą rozgłośnią, „było sumą zawrotną”. Równie dobrze zarabiali autorzy tekstów, ponieważ za 5 stron maszynopisu (15 min. audycję o zasięgu lokalnym) płacono 25 zł, a 75 zł za tej samej objętości tekst do audycji o zasięgu ogólnopolskim, podczas gdy miesięczny budżet studenta w Wilnie zazwyczaj wynosił 50 zł. Zob. Irena Sławińska, w: *Teatr Byrskich. Refleksje, dokumenty, wspomnienia (wybór)*, Kielce 1992, s. 8.

http://rcin.org.pl

zaledwie dwóch latach mógł zrealizować marzenie o kupnie w stolicy mieszkania na własność, a tym samym ostatecznie pożegnać się z wynajmem.

Szósta edycja Olimpijskiego Konkursu Sztuki i Literatury, towarzyszącego letnim igrzyskom na XI Olimpiadzie w Berlinie (15 VII–14 VIII 1936), okazała się dla Parandowskiego wysoce satysfakcjonująca. Został uhonorowany brązowym medalem za powieść *Dysk olimpijski*[192], na podstawie której, jeszcze w trakcie trwania Olimpiady, Teatr Wyobraźni Polskiego Radia wyemitował słuchowisko *Gałązka oliwna* (2 VIII 1936), w radiofonizacji i reżyserii Bronisława Horowicza, z muzyką Bronisława Nawrockiego. Akcja słuchowiska koncentrowała się wokół atmosfery obyczajowej igrzysk starogreckich, „którą w mistrzowski sposób oddaje dzieło Parandowskiego. Z tego powodu i ze względu na konieczność zachowania formy słuchowiskowej zrezygnowałem z reportażowej formuły" – podkreślał w wywiadzie Horowicz[193]. Pierwszoplanową funkcję pełniła publiczność olimpijska, która odgrywała zarazem rolę sprawozdawców sportowych. Kulisy zawodów olimpijskich, w tym mordercze treningi na elidzkim gimnazjonie, zainteresowania, troski i nadzieje ówczesnych sportowców zostały oddane z dużą starannością[194]. Obok doskonałej obsady zaprezentowano słuchaczom specjalne efekty akustyczne, niemożliwe do osiągnięcia w zamkniętym studio. Autor radiofonizacji i zarazem reżyser, przy wsparciu Witolda Hulewicza i administracji Polskiego Radia, zwrócił się o pomoc do wojska. Zażądał „czterystu statystów, koni, wozów oraz nagrania wszystkich niezbędnych efektów na wolnym powietrzu". W odpowiedzi Centrum Wyszkolenia Wojsk Łączności oddelegowało „cztery kompanie do odegrania tłumu, zaś artyleria dostarczyła koni i lawet armatnich"[195]. W wyniku tych zabiegów na terenie wojskowym w Zegrzu „w charakterze kwadryg galopowały po placu wojskowe zaprzęgi, ciągnąc biedki od radiostacji, a odkomenderowana kompania łącznościowców wznosiła przewidziane scenariuszem okrzyki, jako zawodnicy i lud na igrzyskach"[196]. W sprawie założeń inscenizacyjnych i poziomu artystycznego opinie

[192] Myli się Jakub Zdzisław Lichański, pisząc, że na Olimpiadzie w Berlinie „nie przyznano ani złotego, ani srebrnego" medalu, w: idem, *Wtajemniczenia i refleksje. Szkic monograficzny o Janie Parandowskim*, Łódź 1986, s. 16. W Olimpijskim Konkursie Sztuki i Literatury za rok 1936, w dziedzinie literatury, (kategoria epiki) pierwsza nagroda i złoty medal przypadła fińskiemu pisarzowi, Urho Karhumäki, za powieść *Into free water* [Otwarte morze], drugą nagrodę i srebrny medal zdobył niemiecki autor, urodzony w Hong Kongu, Wilhelm Ehmer, za *Around the Peak of the World* [Na szczycie świata]. Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Olimpijski_Konkurs_Sztuki_i_Literatury_1936 [dostęp 12 VI 2022].

[193] Poglądy reżysera przedstawił w swoim artykule [Franciszek Pawliszak] F.P., *Gałązka oliwna Jana Parandowskiego*, „Antena" 1936, s. 6.

[194] Ibidem.

[195] Bronisław Horowicz, *Nim przeminie z wiatrem. Wspomnienia*, Warszawa 1974, s. 92. Wedle wspomnień reżysera, adaptacja została również powtórzona w języku czeskim w Pradze. Niestety, brak szczegółowych danych.

[196] Maciej Józef Kwiatkowski, *Wielki Alchemik słowa*, s. 24.

http://rcin.org.pl

krytyki były podzielone. Adaptacja *Dysku*... budziła niedosyt głównie z powodu zbyt ambitnych założeń; usiłowała bowiem objąć całą powieść, co w rezultacie okazało się zadaniem niewykonalnym. „Stąd książka Parandowskiego wyszła jak radiofoniczne streszczenie, podczas kiedy winna być tylko dostarczycielką materiału dla inwencji realizatora”[197]. Kwestią budzącą kolejne wątpliwości było fragmentaryczne odtworzenie sporu Sotiona z Ikkosem, czyli konfliktu uniwersalnych idei, który uważano za jedną ze słabszych scen słuchowiska. Zastrzeżenia zgłaszano również do gry aktorów. „Trzeba stwierdzić – konstatował Stefan Flukowski – że młodzi efebi greccy rozmawiali głosami godnymi bywalców galerii na meczach bokserskich, a nie wspaniałych synów Hellady”[198]. Ten sam krytyk uważał, że najwłaściwszym spożytkowaniem *Dysku olimpijskiego* w radiu byłoby stworzenie cyklu audycji literackich, wypełnionych lekturą wybranych fragmentów książki, przeplataną recytacjami wyjątków poezji Homera czy Pindara. Natomiast Stanisława Kuszelewska w inscenizacji i reżyserii dostrzegała wyłącznie zalety i oceniała widowisko jako jedną z najlepszych pozycji mijającego roku, która daje „słuchaczowi chwilę zupełnego oderwania od otaczającej rzeczywistości, czyli to właśnie, czego człowiek od teatru wymaga”[199]. W podobnie aprobatywnym tonie brzmi opinia w szkicu podsumowującym dokonania Teatru Wyobraźni w mijającym roku, gdzie odnotowano: „Okresem wyjątkowym była berlińska Olimpiada, na marginesie której Wydział Literacki stworzył piękne słuchowisko literackie *Gałązka oliwna* Parandowskiego, odtwarzające w znakomitej formie artystycznej przebieg starogreckich igrzysk olimpijskich”[200]. Mimo zastrzeżeń krytyki co do sposobu adaptacji prozy, słuchowisko cieszyło się na tyle dużym zainteresowaniem, że po niespełna trzech tygodniach wyemitowano je ponownie (20 VIII 1936)[201].

Dla Parandowskiego kolejnym ważnym wydarzeniem w roku 1936 okazała się podróż na drugą półkulę, dokąd udał się w roli reprezentanta i prezesa krajowego Oddziału PEN Clubu. Po raz pierwszy miał szansę odwiedzenia tak odległych krajów jak Argentyna i Brazylia. W stolicy Argentyny, Buenos Aires, uczestniczył w obradach kongresu PEN Clubów oraz – według zawartej w jednym ze szkiców informacji – miał wykład o literaturze polskiej na tamtejszym uniwersytecie [PL 70]. Z dużym zainteresowaniem śledził założenia i kierunki rozwoju argentyńskiego radia, które z punktu widzenia odbiorcy w sposób zasadniczy różniło się od polskiego odpowiednika. Rozbieżność polegała na znaczących dysproporcjach

[197] Stefan Flukowski, *Gałązka oliwna*, „Pion” 1936, nr 34, s. 5.

[198] Ibidem.

[199] Stanisława Kuszelewska, *Piękne przedstawienie radiowego Teatru wyobraźni*, „Pion” 1936, nr 28, s. 5.

[200] *Bogaty rok literacki*, „Antena” 1937, nr 1, s. 4.

[201] Elżbieta Pleszkun-Olejniczakowa, *Słuchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925–1939. Fakty, wnioski, przypuszczenia*, Łódź 2000, t. 1, s. 311.

http://rcin.org.pl

w emisji programów publicystycznych i artystycznych. W owym czasie radio argentyńskie niewiele uwagi poświęcało twórczości oryginalnej, nie szczędzono natomiast czasu antenowego na odczyty, wywiady, debaty, szczególny nacisk kładąc na atrakcyjność tematu i osobę prelegenta. O stosunku tamtejszego radia do ciekawych i niecodziennych wydarzeń zdaniem Parandowskiego świadczyła uwaga, jaką poświęcało kongresowi PEN Clubów. Wszystkie obrady transmitowano, mikrofony stały przy ławach przedstawicieli kongresu, którzy wielokrotnie byli proszeni o komentarze do wypowiedzi prelegentów bądź uwagi własne na temat poruszanych zagadnień. Komentarze, szczególnie wybitnych przedstawicieli kongresu, cieszyły się dużą uwagą publiczności[202]. Podczas Kongresu Parandowski poznał osobiście Jules'a Romains. Utrwaleniu znajomości, a wkrótce przyjaźni, która przetrwała aż po kres życia francuskiego pisarza[203], sprzyjała długa podróż powrotna statkiem do Marsylii. Nawiązane kontakty wkrótce przyniosły wymierne efekty na płaszczyźnie wymiany kulturalnej [R 136–137, 139]. Jej miarą były coraz ściślejsze relacje ze światem kultury francuskiej.

Parandowski wciąż miał na uwadze cały wachlarz spraw związanych z kondycją ekonomiczną pisarzy i losem ich dzieł. By mieć jak największy wpływ i dbać o interesy swojego środowiska, na początku 1937 wszedł w skład nowo utworzonej w Warszawie organizacji pod nazwą Rada Książki, założonej staraniem związków skupiających: autorów, wydawców, księgarzy, bibliotekarzy i innych zawodowych pracowników książki. W składzie Rady Książki znalazły się: Związek Wydawców Książek, Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy, Związek Zawodowy Literatów Polskich, Związek Bibliotekarzy Polskich oraz Związek Autorów i Kompozytorów ZAiKS[204]. Parandowskiemu powierzono funkcję wiceprezesa (prezes – August Zaleski; sekretarz – Jan Piątek; skarbnik – Mieczysław Rulikowski). W charakterze członków zostali powołani: Wacław Gebethner, Zdzisław Kleszczyński, Wanda Melcer, Michał Rusinek, Melchior Wańkowicz i Wacław Borowy jako delegat Związku Bibliotekarzy Polskich[205]. Stowarzyszenie znalazło swoją siedzibę w lokalu Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek w Warszawie przy ul. Zielnej 17. Główne zadania Rady Książki obejmowały m.in. propagowanie książki polskiej w kraju i za granicą, krzewienie czytelnictwa i kultury książki, doskonalenie metod produkcji i sprzedaży oraz wszelkiego rodzaju działalność związaną z czytelnictwem i przemysłem poligraficznym[206]. Poza pełnieniem funkcji wiceprezesa stowarzyszenia

[202] *Osobliwości radiowe Argentyny. Rozmowa z Janem Parandowskim*, [rozm.] Franciszek Pawliszak, „Antena" 1936, nr 45, s. 8.

[203] Jules Romains (1885–1972).

[204] *Rada Naczelna Książki Polskiej w Warszawie*, „Książka" 1937, nr 1, s. 45.

[205] *Rada Książki*, „Przegląd Biblioteczny" 1937, nr 1, s. 66–67.

[206] Stanisława Ciepłowska, *Rada Książki*, w: *Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. 2, Warszawa 1990, s. 465; *O jedną książkę więcej*, „Tygodnik Ilustrowany" 1938, nr 12, s. 224.

http://rcin.org.pl

Parandowski brał również udział w pracach jury, podczas ogłaszanych przez Radę konkursów na najlepiej wydaną książkę mijającego roku[207]. Działalność Rady, mimo braku stałych źródeł finansowania, trwała nieprzerwanie do wybuchu wojny. Jej powojenną kontynuatorką była nowa Rada Książki, powołana do życia zarządzeniem ministra oświaty 20 września 1945.

Podróże do Francji

W 1937 Parandowski dwukrotnie odwiedził ojczyznę Anatola France'a. Po raz pierwszy na zaproszenie francuskiego PEN Clubu i Société des Gens de Lettres [Towarzystwo Literatów Francuskich] wyjechał do Francji w kwietniu z odczytem *La Pologne pays de Méditerranée* [Polska leży nad Morzem Śródziemnym] poświęconym dziejowej roli humanizmu polskiego[208]. Przybył do Paryża 22 kwietnia, na co wskazuje jego autograf złożony w *Księdze gości Jana Lechonia* pod tą właśnie datą. „Cudny wieczór! – mój pierwszy wieczór w Paryżu"[209]. Natomiast będące głównym celem jego podróży spotkanie w sali Instytutu Współpracy Intelektualnej w Palais Royal odbyło się 26 kwietnia. Przewodniczył mu Jules Romains, który przedstawił francuskiej publiczności polskiego gościa oraz wprowadził w zakres jego pisarskich zainteresowań[210]. Jak informowały „Wiadomości Literackie", na prelekcję polskiego pisarza stawili się tłumnie pisarze francuscy, publiczności zebrało się ponad czterysta osób"[211].

[207] *Rada Książki ogłasza konkurs...*, „Nowa Książka" 1937, nr 8, s. 484. Jury konkursu, w którym brał udział m.in. Melchior Wańkowicz i Jan Parandowski, za najlepiej wydaną książkę polską roku 1937 uznało *Listy Fryderyka Chopina* w oprac. Henryka Opieńskiego wydane nakładem Jarosława Iwaszkiewicza i „Wiadomości Literackich". Zob. „Tygodnik Ilustrowany" 1938, nr 16, s. 320.

[208] Za błędną należy uznać informację, którą podaje Paweł Czapczyk w: idem, *Portret humanisty. Zygmunt Kubiak w kręgu eseistyki, mitologii i krytyki kultury*, Poznań 2011, s. 33, jakoby Parandowski wygłosił odczyt na zjeździe PEN Clubów w Paryżu, co jest niemożliwe, ponieważ Międzynarodowy Zjazd PEN Clubów odbywał się dwa miesiące później.

[209] W haśle biograficznym Parandowskiego także znajduje się błędna informacja, jakoby znajdujący się w opracowaniu wpis pochodził z okresu, gdy pisarz odwiedził Paryż w związku z wyjazdem na Kongres PEN Clubów. Międzynarodowy Kongres PEN Clubów w Paryżu odbywał się w dniach 21-25 VI 1937 a Parandowski jako prezes Polskiego PEN Clubu przyjechał wówczas do stolicy do Francji po raz drugi. Zob. *Księga Gości Jana Lechonia*, oprac. B. Dorosz, Toruń 1999, s. 159.

[210] *La Pologne pays de Méditerranée*, „La Croix" 1937, nr 16627, s. 2; *Conferences*, „Journal des Débats Politiques et Litteraires" 1937, nr 115, s. 3.

[211] Maria Teresa Koerner-Karbowska, *Polska leży nad Morzem Śródziemnym* [sprawozdanie z odczytu Jana Parandowskiego w Paryżu], „Wiadomości Literackie" 1937, nr 25, s. 5. Tekst odczytu został opublikowany w piśmie „Arkady" 1939, nr 3 oraz w „Przeglądzie Polskim/Polish Review", Nowy Jork 1989 z 14 grudnia, s. 1, 15. Myli się zatem Rafał Szczerbakiewicz, pisząc o „bliżej niezidentyfikowanym" i właściwie „zaginionym" odczycie francuskim, zatytułowanym *Polska leży nad Morzem Śródziemnym*. Zob. R. Szczerbakiewicz, *Niepokalana szczerość jest urojeniem. Dekonstrukcja mitu śródziemnomorskiego w twórczości Jana Parandowskiego*, Lublin 2013, s. 394.

http://rcin.org.pl

Zaprezentowany odczyt Parandowskiego włączał się w nurt myślenia o Polsce jako przedmurzu Europy. Prelegent akcentował silne związki kultury polskiej z tradycją łacińską. Przypominał, że twórczość Macieja Sarbiewskiego, zwanego słowiańskim Horacym, studiowana jest z uwagą na uniwersytetach angielskich jako przykład klasycznej łaciny. Zwracał także uwagę na dalekosiężne konsekwencje wyboru, jakiego dokonała Polska poprzez przyjęcie kultury z Zachodu. A o ścisłych związkach, kultury polskiej i francuskiej na przestrzeni wieków świadczy powinowactwo duchowe dwóch renesansowych poetów, Kochanowskiego i Ronsarda, których język i umysłowość ukształtowała klasyczna łacina. Zarysowując przed słuchaczami panoramę literatury polskiej, podkreślał Parandowski znaczenie polskiego romantyzmu, szczególnie jego odrębność i wpływ, jaki wywarł na kształt nowoczesnej Polski. Stanowczo protestował też przeciwko określaniu kultury polskiej wspólnym, lekceważącym mianem „duszy słowiańskiej", będącej, w jego pojęciu, konglomeratem pojęć sprzecznych właśnie z tym wszystkim, co jest drogie kulturze polskiej. W istocie – jak odnotowano – była to manifestacja przynależności kultury polskiej do dziedzictwa intelektualnego Zachodu[212]. Przynależność tę będzie Parandowski akcentował przy różnych okazjach przez następne dziesięciolecia i, co ważniejsze, wyrażony przez niego pogląd wkrótce zyska nowe, znacznie szersze konotacje. Już po wojnie, w odmiennych realiach politycznych, myśl Parandowskiego stała się pointą rozważań innych twórców o źródłach kultury europejskiej: „Polska istotnie leży w basenie śródziemnomorskim, choć nie jest tak na mapie geograficznej. Ale mapa kulturalna potwierdza tę tezę całkowicie. Ojczyznę naszą obmywała od zarania jej dziejów ta sama fala duchowa, w której szumie rósł i kształtował się geniusz Hellady i Romy; ten sam śródziemnomorski «prąd zachodni» (ciągle na przekór geografii fizycznej) zadecydował o klimacie kulturalnym Polski, co Włoch czy Francji. Via Appia nie zatrzymała się w Rzymie. Przekroczyła granice Italii i rozgałęziła się po wielu krajach europejskich. Po wszystkich tych mianowicie, gdzie nazwa jej budzi odwieczny, głęboki oddźwięk. Drogą tą, jak w poemacie Wierzyńskiego, maszerują niestrudzeni żołnierze kultury zachodniej – tym razem na bezkrwawy choć ciężki trud w obronie wartości, bez których Włoch nie byłby Włochem, Francuz Francuzem, Polak Polakiem, a Europejczyk Europejczykiem" – pisał Ignacy Wieniewski, wytrawny znawca i miłośnik kultury antycznej[213].

W trakcie kwietniowego pobytu we Francji pisarz miał jeszcze zaszczyt, w imieniu całej Federacji, dokonać uroczystego otwarcia Maison Internationale DU P.E.N.

[212] *Kronika kulturalna*, „Kultura" (Poznań) 1937, nr 23, s. 4.

[213] Ignacy Wieniewski, *Powrót na Via Appia*. Przedmowę napisał Tymon Terlecki, Londyn 1951, s. 97; idem, *Wpływ kultury klasycznej na kulturę polską*, Londyn 1982, s. 23.

http://rcin.org.pl

CLUB przy ul. Pierre Charron w Paryżu[214]. Z okazji wizyty Parandowskiego ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu, Juliusz Łukasiewicz, znany z dbałości o artystyczny i intelektualny prestiż podległej mu placówki, wydał przyjęcie, na które przybyło wielu wybitnych przedstawicieli kultury francuskiej. Wśród zaproszonych gości znaleźli się członkowie Akademii Francuskiej: Daniel Halévy, André Maurois, Jules Romains; dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu, Franciszek Jan Pułaski, a także inne osobistości, w tym: Édouard Bourdet, Marcel Bouteron, Benjamin Cremieux, Paul Cazin, François Mauriac, Jan Lechoń[215].

Dwa miesiące później, podczas XV międzynarodowego kongresu PEN Clubów w Paryżu (21–25 VI 1937) autor *Nieba w płomieniach* po raz drugi gościł w stolicy Francji[216]. W pamięci polskiej delegacji kongres paryski zapisał się przykrym incydentem z udziałem delegata żydowskiego PEN Clubu, Izaaca N. Steinberga, który na forum międzynarodowym oskarżał pisarzy polskich o brak zdecydowanego protestu wobec nasilających się przejawów antysemityzmu w Polsce. (Więcej na ten temat w rozdziale „PEN Club").

Doskonała znajomość języka francuskiego i więzy osobistej przyjaźni z prezesem Federacji PEN Clubów zaowocowały kolejnym zaproszeniem – francuskiego PEN Clubu i Société des Gens de Lettres, do wygłoszenia przez Parandowskiego serii odczytów we Francji. Propozycja zaprezentowania kultury polskiej prowincji francuskiej przeważyła nad bieżącymi pracami i w drugiej połowie kwietnia 1939 (17–29 IV) Parandowski, wspólnie z żoną, podróżował po Francji z odczytem *Polska leży nad Morzem Śródziemnym* [*La Pologne pays de Méditerranée*]. Była to nieco zmieniona wersja wykładu sprzed dwóch lat. Tym razem akcent został położony na dzieje kultury polskiej:

> Mówiłem o łacińskim podłożu naszej kultury, o pokrewieństwie duchowym, jakie nas łączy z narodami śródziemnomorskimi, szczególnie z Francją.[217]

Akcja odczytowa obejmowała miasta: Metz, Strasburg, Grenoble, Marsylia, Paryż. Każde z odwiedzanych miejsc zapisało się w pamięci Parandowskiego pięknym powitaniem. Pierwszym etapem była stolica Lotaryngii, Metz. Stroną organizacyjną zajęło się towarzystwo „Amis de la Pologne", założone przez,

[214] Michał Rusinek, *Z dawnych i nowych kart PENCLUBU. (1925–1958)*, „Przegląd Kulturalny" 1958, nr 13, s. 6.

[215] Wizytę Parandowskiego w Paryżu i przyjęcie w Ambasadzie RP z udziałem przedstawicieli francuskiej elity intelektualnej odnotowały w rubryce *Ambassades*, „Journal des Débats Politiques et Litteraires", Paris 1937, nr 119, s. 2; „Le Figaro", Paris 1937 nr 120, s. 2, a także „La Revue des Ambassades", Paris 1937 (mai), s. 21.

[216] *Les écrivans étrangers à Paris*, „Journal des Débats Politiques et Litteraires" 1937, nr 162, s. 4.

[217] Między Renem a Rodanem, w: *Podróże literackie*, Warszawa 1968, s. 113. Wszystkie cytaty ze zbioru *Podróże literackie* (1968), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu PL oraz numeru strony.

http://rcin.org.pl

znaną z przychylności dla Polski i Polaków, Rosę Bailly. Wykład odbył się w sali ratuszowej, udekorowanej polskimi i francuskimi flagami oraz zawieszonym nad podium wielkim białym orłem. Rolę gospodarza pełnił generał Barthélemy, którego Parandowski poznał we Lwowie w 1919, gdy ten był szefem francuskiej misji wojskowej w Polsce. Była to okazja do odnowienia znajomości i powrotu do wspomnień z lat burzliwej historii odradzającej się niepodległości. Francuska Polonia urządziła zbiórkę pieniędzy na Fundusz Obrony Narodowej, a zebrane w ten sposób środki złożyła na ręce pisarza. Kolejnym miastem na trasie odczytowej był nadgraniczny Strasburg, którego skomplikowana historia przywodziła na myśl dzieje polskich miast kresowych. Cień młodego Goethego i możność podziwiania jednego z cudów gotyckiej architektury sakralnej (Notre Dame) sprawiły, że Alzacja jawiła się jako nader ciekawy etap tego tournée. Spotkania ze słuchaczami pozwalały obserwować francusko-niemiecki melanż kulturowy:

> Organizatorzy mojego odczytu w Strasburgu zatrzymali większość słuchaczy na lampce wina, co dało mi sposobność zetknąć się w osobistej rozmowie z różnego typu ludźmi. Byli tam i wojskowi, i profesorowie uniwersytetu, i przedstawiciele władz, dziennikarze i pastorzy, działacze społeczni, i wielu innych, których zajęć i zawodów nie umiem określić. [PL 105]

W Grenoble spotkanie odbyło się w sali koncertowej, która mogła pomieścić około pół tysiąca osób. Pisarza powitał Jacques Chevalier, dziekan wydziału humanistycznego miejscowej uczelni. Tutaj również wieczór zakończył się wzruszającą manifestacją rodaków. Przedstawiciel koła studentów, zrzeszonych w Sekcji Polskiej „Association Générale des Etudiants de Grenoble", wręczył pisarzowi zebrane wśród kolegów pieniądze, także przeznaczone na Fundusz Obrony Narodowej. W Nicei Parandowski był gościem Centre Universitaire Méditerranée [Uniwersyteckie Centrum Śródziemnomorskie]. Odczyt, mimo metaforycznego tytułu, który wielu niezorientowanych Francuzów mógł wprowadzić w zakłopotanie, doskonale wpisywał się w prowadzoną przez uczelnię otwartą politykę pogłębiania międzynarodowych kontaktów kulturalnych. Stanowił też główny punkt uroczystej inauguracji katedry polskiej. O znaczeniu, jakie przywiązywali Francuzi do otwarcia ośrodka studiów nad kulturą polską, świadczyła obecność miejscowej elity z prefektem na czele oraz relacja radiowa z przebiegu otwarcia nowej placówki wraz z odczytem, przygotowana przez lokalną stację Nice-côte d'Azur. Pisarz znalazł też chwilę, by odwiedzić pobliskie Monte Carlo i obejrzeć skarby Instytutu Oceanograficznego, założonego jeszcze przez księcia Alberta I.

Marsylia nie zachwyciła Parandowskiego, a niepozorna sala nazwana szumnie salą amfiteatralną zaproponowana jako miejsce odczytu przez prezesa „Amis de

http://rcin.org.pl

la Pologne", nie wzbudziła zaufania. Okazało się jednak, że na jej podium stawało wielu wybitnych prelegentów, a słuchacze obdarzeni byli niezwykłą wrażliwością i inteligencją. Odzew tej publiczności, a szczególnie rozmowa z jednym z uczestników o potrzebie łączenia się narodów, mających wspólne ideały humanistyczne, pozostawiła niezatarte wrażenie.

Jak donosiły „Wiadomości Literackie", odczyty cieszyły się dużym zainteresowaniem słuchaczy, a lokalna prasa francuska poświęcała im sporo uwagi. Informacje o prelekcjach zamieściły: wydawany w Metzu organ lotaryńskich demokratów „Le Messin" (20 IV 1939), „Journal d'Alsace ed de Lorraine" (20 IV 1939), oficjalny dziennik Grenoble „La Petit Dauphinois" (26 IV 1939), nicejski „L'Eclaireur" (28 IV 1939)[218]. Echa doświadczeń z tej podróży znalazły się w opublikowanym tuż po powrocie do kraju szkicu zatytułowanym *Od Metzu do Marsylii. Kartki z podróży*[219]. I tym razem, podobnie jak dwa lata wcześniej, niezwykle pomocny okazał się Jan Lechoń, pełniący od 1930 obowiązki attaché kulturalnego w Ambasadzie Polskiej w Paryżu. Z listów Parandowskiego do poety, zachowanych w Archiwum Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku, dowiadujemy się o kluczowej roli skamandryty w przygotowaniu tournée Parandowskiego po Francji. Autor *Nieba w płomieniach* korespondencyjnie omawiał zarówno termin wyjazdu, jak też oczekiwał szczegółowych informacji dotyczących trasy i miast, które miałby odwiedzić. Indagował też przyjaciela o wyjaśnienie kwestii honorarium, co uznawał za nader istotne, ponieważ rozważał wyjazd w towarzystwie żony i dwójki dzieci (ostatecznie podróżował tylko z żoną). Nalegał także, by ambasada wystosowała oficjalne pismo skierowane do dyrektora warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia, które byłoby dla niego podstawą do ubiegania się o urlop na czas podróży. O taką zgodę musiał zabiegać ze względów formalnych, jako etatowy pracownik ważnej instytucji rządowej. W jednym z listów zaniepokojony dopytywał:

> Czy Ambasada wysłała w mojej sprawie pismo do min. Konrada Libickiego, nacz. Dyrektora Radia? W rozmowie, którą z nim miałem wyraził takie życzenie i zaraz Ci o tym napisałem. Koniecznie i to natychmiast trzeba takie pismo wysłać z umotywowaniem mojego wyjazdu i z przybliżoną datą. Bez tego nic nie mogę począć, bo skoro już tak sprawa stanęła nie można teraz postąpić inaczej; wyglądałoby na to, że cały ten wyjazd jest tylko moją osobistą zachcianką.[220]

Droga powrotna wiodła przez Paryż, w którym postanowił spędzić kilka

[218] [Głosy prasy francuskiej], „Wiadomości Literackie" 1939, nr 23, s. 4.

[219] Jan Parandowski, *Od Metzu do Marsylii*, „Wiadomości Literackie" 1939, nr 23, s. 4.

[220] Archiwum PIN (Nowy Jork), sygn. 702/5/2/44, s. 5. List Jana Parandowskiego do Jana Lechonia z 9 III 1939; rękopis niepublikowany.

http://rcin.org.pl

majowych dni. Stałym adresem w stolicy Francji, szczególnie dla ludzi kultury, była ambasada RP, gdzie urzędował oddany rodakom ambasador Łukasiewicz oraz przyjazny i zawsze uczynny Lechoń. Oficjalne śniadanie w ambasadzie zamykało pasmo podróży po francuskiej prowincji. W Paryżu Parandowski miał również okazję spotkać się z Paulem Cazin i jego ówczesną przyjaciółką a późniejszą drugą żoną Juliette, w mieszkaniu na rue Deux Ponts na Wyspie Świętego Ludwika. Refleksy z tego spotkania można znaleźć na stronach dziennika Parandowskiego (LK 285). Niewątpliwie obaj mieli wiele tematów do rozmowy, łączyły ich wspólne zainteresowania i, jak wynika z niepublikowanej korespondencji[221], wzajemny szacunek dla własnych osiągnięć. A Cazin, który objął Katedrę Cywilizacji Polskiej w utworzonym w 1935 Ośrodku Studiów Polskich przy Bibliotece Polskiej w Paryżu, swój wykład inauguracyjny pt. *La Génie latin et l'esprit français en Pologne* [*Geniusz łaciński i duch francuski w Polsce*] poświęcił zagadnieniu, które dla Parandowskiego miało szczególne znaczenie, a mianowicie akcentowaniu silnych związków kultury polskiej z wielką tradycją kultury europejskiej[222].

Była to ostatnia zagraniczna wyprawa Parandowskiego przed wybuchem wojny i zapewne wówczas do rąk Lechonia trafił, wydany rok wcześniej, zbiorek Parandowskiego *Trzy znaki zodiaku*, opatrzony piękną, literacką dedykacją „Kochanemu Leszkowi, który nie zapomina, że ziemia jest ciałem niebieskim i dlatego ma całą moją przyjaźń, gorącą i szczerą". Lechoniowski zbiór książek z dedykacjami ocalał – jak wspomina Aleksander Janta w cyklu esejów o polonikach amerykańskich – wyłącznie dzięki sumienności i przywiązaniu francuskiej konsjerżki, która ochroniła go przed utratą, gdy po wkroczeniu Niemców do francuskiej stolicy uciekający na drugą półkulę poeta zostawił cały dobytek w mieszkaniu na rue de L'Université w Paryżu. Po wojnie sporo książek, wraz z kolekcją obrazów, wróciło do właściciela mieszkającego wówczas w Nowym Jorku[223].

Echo spotkań z francuską publicznością odżyło ponownie kilka dekad później. Parandowski we wstępie do prelekcji wygłoszonej w Gdańsku (1972) nawiązał do okoliczności towarzyszących tamtej podróży i po raz kolejny przypomniał o silnych związkach kultury polskiej z zakorzenioną w cywilizacji śródziemnomorskiej kulturą Zachodu:

[221] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego i Paula Cazina], [t. 7–9], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/07–09).

[222] Piotr Grzegorczyk, *Literatura polska w przekładach*, „Rocznik Literacki 1935", s. 325. Zob. także *Paul Cazin (1881–1963). Dole i niedole francuskiego polonisty. Szkice*, Danuta Knysz-Tomaszewska [i inni], Warszawa 1999, s. 12; *Polska była jego wielką miłością. Listy do Paula Cazin – francuskiego polonofila*, wybór, wstęp, komentarze i oprac. bibliogr. Kazimierz Chruściński, Słupsk 2000, s. 311.

[223] Aleksander Janta, *O Lechoniowskim zbiorze dedykacji autorskich*, „Wiadomości", Londyn 1957, nr 42, s. 3, przedruki w: idem, *„Nic własnego nikomu"*, wybór Michał Sprusiński, wstęp Janusz Odrowąż-Pieniążek, Warszawa 1977, s. 269, w: idem, *Losy i ludzie. Spotkania, przygody, studia 1931–1960*, Londyn 1961, s. 383.

http://rcin.org.pl

> I tak mi się przypomina dzień, w którym w 1937 r. miałem odczyt w Paryżu poświęcony kulturze polskiej i jej pokrewieństwom, powinowactwom z łacińskimi narodami. Radca kulturalny naszej ambasady, Jan Lechoń, przysłał mi depeszę, że muszę dać tytuł. Nasunęła mi się metafora: „Polska leży nad Morzem Śródziemnym". Wiadomo, jaką sławą cieszą się Francuzi: nie znają geografii. Ten tytuł zakłopotał niektórych, ale w gruncie rzeczy odpowiadał treści mego odczytu. Ten sam odczyt miałem 2 lata później, w maju 1939 r., w Marsylii (...), powitany przez mera owego miasta powiedziałem, że właśnie przyniosłem z naszego morza, z naszego Bałtyku pozdrowienia dla Morza Śródziemnego.[224]

Idea Muzeum Literatury

Zafascynowany archeologią Parandowski od najwcześniejszych lat wysoce cenił każdą pamiątkę pozwalającą choćby na chwilę zanurzyć się w świat miniony. Inspirację czerpał z miejsc, w których żyli jego legendarni bądź współcześni bohaterowie. Rozliczne podróże podejmował z myślą o własnych planach pisarskich. Zazwyczaj poprzedzały je skrupulatne studia na temat historii, obyczajowości, zabytków. Dbał także, by odwiedzane miejsca dokumentować starannie dobieranymi reliktami przeszłości. Niekiedy był to fragment antycznej wazy znalezionej w ruinach, innym razem wypatrzony u ulicznego sprzedawcy starożytny, grecki aryballos. Cenną pamiątką stawała się również zasuszona gałązka, uszczknięta z rosnącej na wzgórzach Olimpii oliwki. Podobne wzruszenia wywoływały u pisarza zgromadzone w muzeach dzieła ludzkich rąk i umysłów. W nie mniejszym stopniu interesowały go narodowe książnice. Mediolańska Biblioteka Ambrosiana stała się bohaterką jednego z jego wczesnych szkiców[225]. Najbliższe były mu jednak miejsca, w których żyli i pracowali pisarze, od lat gromadził materiały do książki o rozmaitych aspektach twórczości, wydanej wiele lat później pod tytułem *Alchemia słowa*. W ostatnim przed wojną roku podjął akcję ratowania cennego zabytku, domu przy ul. Mokotowskiej 48 w Warszawie, w którym w latach 1860–1863 mieszkał i pracował Kraszewski. Służyły temu prowadzone z ówczesnym prezydentem Warszawy, Stefanem Starzyńskim, rozmowy w sprawie nabycia posiadłości i przekształcenia jej na biograficzne Muzeum Literatury, poświęcone autorowi *Starej baśni*. Pod koniec maja 1939 na łamach „Gazety Polskiej" opublikował poświęcony tej idei artykuł[226]. Przygotował również

[224] Jan Parandowski, *Morze w kulturze antyku*, „Nautologia" 1973, nr 1–2, s. 41.
[225] Jan Parandowski, Z *pod mnisiego kaptura*, „Gazeta Lwowska" 1919, nr 297, s. 7.
[226] Jan Parandowski, *Muzeum Literatury*, „Gazeta Polska" 1939, nr 140, s. 5.

http://rcin.org.pl

szczegółowo opracowany projekt tego typu placówki i, zaledwie dwa miesiące przed wybuchem wojny, rozesłał go z prośbą o opinie do członków PEN Clubu, wybitnych muzeologów, historyków literatury i innych osobistości ze świata kultury. W istocie projekt był nieco skróconą wersją opublikowanego artykułu. Wojna pokrzyżowała plany, prezydent Starzyński został zamordowany, a wraz z nim upadła myśl o utworzeniu Muzeum Kraszewskiego w stolicy.

Jeszcze dwukrotnie Parandowski wracał do zainicjowanego w ostatnich miesiącach przed wojną pomysłu utworzenia muzeum biograficznego, poświęconego Kraszewskiemu – tuż po zakończeniu działań wojennych, gdy zamieszkał czasowo w Lublinie[227], i po raz drugi na łamach „Przeglądu Kulturalnego"[228]. Opisał w nich genezę przedsięwzięcia, podjęte w tej sprawie kroki i opublikował pełny tekst dokumentu z 1939. Oryginał pisma pochodził z jedynego zachowanego egzemplarza, ofiarowanego autorowi po wojnie, przez Edwarda Woronieckiego. Myli się zatem Janusz Odrowąż-Pieniążek, który podając do druku w 2008 wspomniany projekt, uznał go za nieznany wcześniej dokument i poprzedził takimi oto słowy: „Jan Parandowski kilkakrotnie wspomniał mi o tym projekcie, nie pamiętając zapewne, że w jego archiwum znajduje się kopia pisma, które w nieznacznie zmienionej postaci zostało opublikowane w «Gazecie Polskiej» z 21 v 1939 (nr 140)"[229].

Ocalały w czasie wojny dom Kraszewskiego przez wiele lat służył jako siedziba studenckiego Klubu „Hybrydy", a najbardziej reprezentatywne Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego mieści się w odbudowanym ze zniszczeń wojennych dworku dziadków pisarza, w Romanowie na Lubelszczyźnie. W 2012 skoligacony z rodziną Kraszewskich prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski, wzbogacił kolekcję muzeum, przekazując pozostające w rękach rodziny pamiątki, związane z rodem autora *Starej baśni*.

Podjęta przez Parandowskiego idea muzeum literackiego w stolicy ziściła się za życia pisarza. W 1952 w sercu Warszawy, na Rynku Starego Miasta, rozpoczęło działalność Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, którego założenia i cel wydają się zbieżne z przygotowanym przez pisarza przedwojennym projektem tego typu placówki.

Poza zatrudnieniem w Polskim Radiu w drugiej połowie lat trzydziestych Parandowski nawiązał ścisłą współpracę z „Gazetą Polską" (1937–1938), podejmując się roli krytyka i sprawozdawcy ze scen teatralnych w stolicy. Odwiedzał najważniejsze teatry dramatyczne (Ateneum, Narodowy, Kameralny, Polski), bywał również w innych teatrach (Nowy, Mały, Letni), zaglądał także na sceny prywatne, jak Teatr Malickiej, nie omijał kabaretów: Qui Pro Quo, Kabaret „Cyrulik Warszawski",

[227] Jan Parandowski, *Muzeum Literatury*, „Przekrój" 1945, nr 27, s. 6.

[228] Jan Parandowski, *Muzeum Literatury*, „Przegląd Kulturalny" 1960, nr 51, s. 7.

[229] Janusz Odrowąż-Pieniążek, *Jan Parandowski. Projekt muzeum literatury*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza" 2008, nr 14, s. 363–366.

http://rcin.org.pl

Teatr Buffo. W ramach przyjętych na siebie obowiązków napisał i opublikował na jej łamach kilkadziesiąt sprawozdań z przedstawień premierowych, aktorskich jubileuszy, występów adeptów szkół teatralnych oraz całościowych zestawień działalności teatrów warszawskich.

Od 1936 regularnie uczestniczył w posiedzeniach jury nagrody „Wiadomości Literackich" oraz brał udział w słynnych obiadach organizowanych dla jego członków w warszawskiej restauracji „Pod Bachusem"[230]. Tradycyjnie w styczniu 1939 odbył się ostatni obiad, będący jednocześnie merytorycznym posiedzeniem członków jury nagrody „Wiadomości Literackich" za najwybitniejszą książkę polską roku 1938. W spotkaniu, oprócz Parandowskiego, udział wzięli: Michał Choromański, Maria Dąbrowska, Kazimiera Iłłakowiczówna, Jarosław Iwaszkiewicz, Maria Jasnorzewska, Julian Krzyżanowski, Maria Kuncewiczowa, Zygmunt Nowakowski, Antoni Słonimski, Julian Tuwim oraz Józef Wittlin. W roli przedstawicieli wydawnictwa wystąpili: Antoni Borman i Mieczysław Grydzewski. Typowanymi przez Parandowskiego kandydaturami były: tom wierszy *Kurhany* Kazimierza Wierzyńskiego i zbiór tekstów poświęconych Tatrom *O lice ziemi* Jana Gwalberta Pawlikowskiego. W uzasadnieniu wyboru tomu Wierzyńskiego podkreślał:

> Całość, choć złożona z wierszy pisanych w różnych czasach, uderza jednolitością tonu, a przez swoisty „climax" patosu czyni z tych zaduszek poetyckich jakby świadomie skomponowany poemat.

W przypadku drugiej kandydatury zwracał uwagę, że:

> *O lice ziemi* stanowi jakby „summę" półwiekowej pracy, obok której pisarze nie mogą przejść obojętnie, gdyż Pawlikowski oddał ją temu co dla każdego pisarza jest najdroższe: pięknu ziemi ojczystej.

[230] Restauracja „Pod Bachusem", obejmująca również skład win, była własnością braci Seidlów (Emila, Hugona i Pawła), mieściła się przy ul. Widok 25 (u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Widok), obecnie okolice gmachu Rotundy. Lokal był ciekawie urządzony: okno z widokiem na podwórze maskował witraż, ściany pokryto pejzażami pędzla Jana Czajewicza, przedstawiającymi winnice, winobranie i toczenie wina. Sufit był belkowany i mazerowany. Zarówno sufit, jak i fragmenty ścian ozdobiono napisami (w języku łacińskim) sławiącymi wino. Obiady w restauracji „Pod Bachusem" wydawano zwykle w styczniu. Pierwszy odbył się 2 I 1936. Menu było zawsze starannie dobrane, z osobno projektowanymi okładkami ozdobionymi rysunkami. Na pierwszym zamieszczono karykaturę redaktora naczelnego „Wiadomości Literackich" Mieczysława Grydzewskiego jako Bachusa na beczce, rysunek piórkiem został wykonany przez Antoniego Słonimskiego. W następnych latach pojawiały się rysunki: Jerzego Zaruby (1937), Mariana Eilego (1938). W 1939 menu ozdobiono grafiką Edwarda Manteuffla. Na okładce menu z 1937 w prezencie dla córki Iwaszkiewicza Marii podpisy złożyli m.in. Jan Parandowski, Kazimiera Iłłakowiczówna, Julian Tuwim, Józef Wittlin, Mieczysław Grydzewski. Zob. Maria Iwaszkiewicz, *Z moim ojcem o jedzeniu*, Kraków 1980, s. 118–119; Lidia Sadkowska-Mokkas, *Warszawa skamandrytów*, Warszawa 2016, s. 353; Wiesław Wiernicki, *Wspomnienia o warszawskich knajpach*, Warszawa 1994, s. 43.

http://rcin.org.pl

Na *Kurhany* Wierzyńskiego oddali też głosy Iwaszkiewicz, Kuncewiczowa i Tuwim (4). Największą liczbę głosów jury (6) i nagrodę „Wiadomości Literackich" uzyskała książka *Ludwika Śniadecka* Marii Czapskiej. W głosowaniu czytelników pierwsze miejsce zajął *Ład serca* Jerzego Andrzejewskiego; książka Marii Czapskiej znalazła się na 3; *Kurhany* na 7, a *O lice ziemi* Pawlikowskiego na 19 miejscu[231]. Było to ostatnie spotkanie członków jury „Wiadomości Literackich".

Niestety, w okresie międzywojennym Parandowskiemu – mimo nominacji (1938) – nie udało się zostać laureatem jednej z najważniejszych nagród w dziedzinie literatury, a mianowicie Państwowej Nagrody Literackiej (znanej także jako Nagroda Literacka Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego). Towarzyszyła mu też świadomość ulotności planów pisarskich, wielokrotnie ogłaszanych na łamach prasy z powagą i głębokim przekonaniem. Pamiętając o doświadczeniach na tym polu, w ostatniej ankiecie „Wiadomości Literackich" wręcz się tłumaczył:

> Zaczyna się we mnie budzić przesąd, że ilekroć wyspowiadam się ze swoich zamiarów pisarskich, ani jeden z nich nie dochodzi do skutku. Lepiej więc mówić tylko o tym, co już ma jakiś kształt wyraźny.[232]

Nadchodzące wydarzenia miały wkrótce drastycznie zweryfikować wszelkie plany. Rękopis powieści, nad którą pracował i w której miały „powrócić pewne osoby z *Nieba z płomieniach*, starsze o kilka lat", zaginął podczas wojny. Zapowiadany na wiosnę 1940 przekład *Dysku olimpijskiego* na język niemiecki został wydany dopiero w 1950. W pierwszej połowie 1939 na polskim rynku wydawniczym pojawiło się jedynie drugie wydanie *Dwóch wiosen*, a już w trakcie działań wojennych w Polsce oficyna Minerva Publishing wydała w Londynie angielski przekład *Dysku olimpijskiego*, który do rąk autora dotarł po bez mała dwóch dekadach.

Spoglądający na literaturę z dystansu krytyka przełomu XX i XXI wieku Tomasz Burek podkreślał, że w okresie międzywojennym Jan Parandowski, obok Jerzego Stempowskiego i Bolesława Micińskiego, uprawiał rodzaj krytyki eseistycznej, odpowiadającej postawie estetyczno-literackiej, która znajduje swoistą przyjemność w obcowaniu z utworem literackim i potrafi tę przyjemność artystycznie odtworzyć oraz wyrazić w akcie krytycznym[233].

[231] [Sprawozdanie], „Wiadomości Literackie" 1939, nr 7, s. 1–2.

[232] *W pracowniach pisarzy i uczonych polskich*, „Wiadomości Literackie" 1939, nr 15, s. 7.

[233] Tomasz Burek, *Krytyka literacka i „Duch dziejów"– Upadek, odrodzenie i zagłada krytyki*, w: *Literatura polska 1918–1975*, t. 2: *1933*–1944, Warszawa 1993, s. 265.

http://rcin.org.pl

Wojenne lata (1939–1945)

Wybuch wojny zastał Parandowskiego w pensjonacie „Słoneczna" w Świdrze. Do tej podstołecznej miejscowości letniskowej chętnie podążali spragnieni ciszy i spokoju mieszkańcy Warszawy. Otoczona lasami enklawa tworzyła doskonały klimat dla wypoczynku i pracy twórczej. W ulubionym pensjonacie pani Schuchowej, na pisarza zawsze czekał osobny pokój, w którym lubił odpoczywać i pracować podczas letnich miesięcy. Pierwszego września 1939 goście pensjonatu, do którego dzień wcześniej przyjechał Julian Tuwim z żoną Stefanią, usłyszeli stłumione odgłosy detonacji dobiegające z Warszawy. Początkowo starali się je tłumaczyć ćwiczeniami obrony przeciwlotniczej. Wkrótce jednak dotarła wieść o wybuchu wojny i o pierwszych zniszczeniach w stolicy. Wspomnienie tych chwil wyłania się ze stron powojennego szkicu:

> Tu mnie ona zaskoczyła. Rano 1 września, o wczesnej godzinie, dały się słyszeć detonacje, które chciano sobie tłumaczyć ćwiczeniami wojskowymi. Lecz wkrótce przez radio odczytano orędzie Prezydenta, a z Otwocka przyszła wiadomość, że spadły tam bomby na sierociniec żydowski. Tak Hitler zaczynał wojnę. [WN 74]

Parandowscy zdecydowali się na natychmiastowy powrót do Warszawy. Do mieszkania na warszawskiej Ochocie dotarli już 2 września. W mieście panował względny porządek, funkcjonowały banki, placówki kulturalne, nadal działał transport i handel. Ogłoszona przez radio, 3 września, informacja o przystąpieniu do wojny Anglii i Francji podniosła morale warszawiaków i tłumy radośnie wiwatowały przed ambasadami sojuszniczych państw. W nocy z 4 na 5 września rozpoczęła się ewakuacja urzędów centralnych przez Lublin – Zamość – Tomaszów Lubelski w kierunku Wołynia. Dla ludności cywilnej był to sygnał, że zrezygnowano z obrony. Miasto ogarnęła panika. Nastąpiła masowa ucieczka. Ludzie kierowali się dwoma szlakami – szosą lubelską na południowy wschód i szosą brzeską na tereny nadbużańskie[1]. Polskie Radio, jak wiele innych instytucji, po wypłaceniu wszystkim pracownikom trzymiesięcznych pensji, przygotowało plan ewakuacji

[1] Lesław M. Bartelski, *Pieśń niepodległa. Pisarze i wydarzenia 1939–1942*, Kraków 1988, s. 24, 59.

http://rcin.org.pl

samochodami do Lublina. Niestety, obejmowała ona wyłącznie pracowników bez możliwości zabrania członków rodziny. Taka strategia wynikała zarówno z ograniczonej liczby miejsc, jak i z ogólnego przeświadczenia o rychłym powrocie do stolicy. Parandowski, nie chcąc rozstawać się z żoną i dziećmi, zrezygnował z tej możliwości opuszczenia stolicy. Po radiowym komunikacie szefa propagandy w Sztabie Naczelnego Wodza, pułkownika Romana Umiastowskiego o ewakuacji ludności cywilnej z Warszawy, ogłoszonym w nocy z 6 na 7 września 1939, Parandowscy, jak większość mieszkańców stolicy, wybrali ucieczkę w kierunku wschodniej granicy kraju. I była to decyzja na miarę ocalenia życia, gdyż już 1 października w rozgłośni warszawskiej zjawiło się gestapo z gotowym spisem przedwojennych pracowników Polskiego Radia, „pytając o ludzi zajmujących stanowiska kierownicze”[2]. Niewątpliwie na tej liście widniało nazwisko zastępcy kierownika Wydziału Literackiego i nietrudno sobie wyobrazić, jak mogłyby się potoczyć dalsze losy autora *Dysku olimpijskiego* i jego rodziny. Nowi lokatorzy gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w alei Szucha dopiero rozpoczynali swoją działalność i pragnęli odnotować sukcesy, a uwięzienie poczytnego pisarza, ważnego urzędnika państwowego, w dodatku męża Żydówki, z pewnością dawało taką gwarancję. Szczęśliwie Parandowscy zdążyli już opuścić Warszawę. Wraz z dziećmi i służącą udali się do Otwocka, z zamiarem przedostania się koleją do Lwowa[3]. Mimo tłumów na dworcu i oblężenia pociągu udało im się wsiąść do jednego z wagonów, ale plan powrotu do rodzinnego, dla obojga małżonków, miasta zniweczyły naloty niemieckich bombowców. Jeden z pocisków uszkodził skład pociągu w pobliżu Łukowa, tuż przed stacją Krzywda. Pasażerowie w bezładnej, pośpiesznej ucieczce pozostawili cały bagaż, szukając osłony pośród drzew pobliskiego lasu. Ukryci przeżyli bombardowanie, ale niespodziewanie pociąg ruszył i bagaży nie udało się już odzyskać. Niefortunni podróżni, z jedynie wierzchnimi okryciami, pozostali w szczerym polu. Rodzina Parandowskich z funduszami, które, wobec gwałtownego kryzysu uchodźczego, nie wystarczały nawet na wynajęcie furmanki, o dotarciu do Lwowa nie mogła nawet marzyć. Postanowili więc dostać się do najbliższego większego miasta, w którym mieli nadzieję znaleźć schronienie. Tak rozpoczynała się wojenna odyseja znaczona wędrówkami po lasach, wsiach, noclegami w przygodnych stodołach bądź, choć rzadko się to zdarzało, w przyjaznych domostwach. Na mapie tułaczki pojawiały się miejscowości: Krzywda, Gułów, gdzie skorzystali z noclegu u rządcy majątku Czartoryskich; Adamów oferujący uciekinierom gościnę w miejscowej szkole; Kock, a właściwie

[2] Józef Maciej Kwiatkowski, *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984, s. 304.

[3] Myli się zatem autorka *Powrotów*, która zanotowała, pod datą 2 października [19]39, że w Podkowie Leśnej u Iwaszkiewiczów. w grupie innych uciekinierów z Warszawy byli również Parandowscy. Zob. Felicja Lilpop-Krance, *Powroty*, s. 381.

http://rcin.org.pl

położona w pobliżu wieś Talczyn, gdzie udało się znaleźć dach nad głową na dłużej niż jedną noc [WN 91]. Parandowski trafił do ustronnej, chłopskiej zagrody pod lasem, której gospodarz, Wawerek, zdecydował się przygarnąć rodzinę pod swój dach, uznając, że tak będzie dla nich bezpieczniej. Uczynny chłop, syn Podlasiaka, który zginął jako żołnierz w powstaniu wielkopolskim, niesienie pomocy bliźnim będącym w potrzebie traktował jako obowiązek. On sam niepomiernie dziwił się, że taka masa ludzi zdecydowała się opuścić swoje domy i udać się na wędrówkę w nieznane przez kraj bezlitośnie pustoszony przez wroga. W chałupie rodziny Wawerka Parandowscy przeżyli pełen napięcia czas przygotowań do ostatniej w kampanii wrześniowej bitwy pod Kockiem[4]. Usunięci przez Wojsko Polskie z bezpośredniego rejonu walk, zostali przetransportowani do domu Stanisława Masłowskiego w Woli Osowińskiej. Stamtąd wyruszyli do pobliskich Czemiernik, gdzie spodziewali się dostać do kursujących na wschód autobusów. W rzeczywistości okazało się to złudzeniem, ponieważ Czemierniki przepełniały tłumy podobnych im uchodźców pragnących wydostać się z terenów objętych wojną. Z niemałym trudem udało się dotrzeć do pobliskiego Lubartowa. Tam rodzina, przygarnięta przez starszą panią, właścicielkę małego drewnianego domku przy zacisznej ulicy, mogła nieco odetchnąć przed czekającą ją dalszą drogą do Lublina. Potrzebny uciekinierom czas względnego spokoju spędził Parandowski na lekturze przypadkowego tomu, ukrytego w jednym z pomieszczeń.

> Cóż to było za czytanie! W wędrówkach oka między szpalerami liter myśl nie miała żadnego udziału. Chodziła własnymi drogami po niebie i polach wrześniowych, po zdruzgotanym świecie wczorajszym, brzegiem dnia dzisiejszego, który się już zaczynał osuwać piekielną przędzą drutów kolczastych. Czasem jednak garść czarnych znaków zbierała się w zrozumiałe zdanie i nagle rozjątrzoną myśl chłodził powiew dalekich dni. Kołysał się, ważył na skrzydłach utkanych z mgły. Za każdym takim przelotem odsłaniał się rąbek wspomnień: róg pokoju z mahoniową etażerką na książki, chłodny salon o ścianach w zamieci białych płatków na niebieskim tle, szare grube spodnie uczniowskie, palec z plamką atramentu, zmierzający do brzegu kartki, by ją odwrócić. Z takich okruchów zrastał się powoli dzień w domu rodzinnym, z tą właśnie powieścią Dzierzkowskiego. Serce jakby przygasało, ilekroć mi się przywidywało, że nie ja patrzę na chłopca, którym kiedyś byłem, ale on z głębi swojego czasu, z miękkiego gniazda ufności i spokoju, patrzy na mnie, na ten obcy pokój, na to nieprzewidziane miasteczko, ogląda cały ten byt

[4] Bitwa pod Kockiem, zwana ostatnią bitwą kampanii wrześniowej stoczoną przez regularne wojsko. Bitwa trwała cztery dni, od 2 do 6 października 1939. Naprzeciw siebie stanęły oddziały polskiej Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie" generała Franciszka Kleeberga i niemieckie oddziały XIV Korpusu Zmotoryzowanego gen. Gustava Antona von Wietersheima.

http://rcin.org.pl

o podciętych korzeniach, jak obraz przyszłości wirujący w błyskach magicznego kryształu. [WN 13]

Strony wspomnieniowej książki żony pisarza *Dzień Jana* również zawierają relację z pierwszego bezpośredniego zajścia z Niemcami w wiejskiej chałupie u gospodyni Machczyńskiej. Można z niej wnosić, że bardzo dobra znajomość języka niemieckiego Ireny Parandowskiej pozwoliła na uratowanie przed aresztowaniem zarówno własnego męża, jak i syna właścicielki domu [DJ 67].

Echa tych wędrówek i związanych z nimi przeżyć można odnaleźć również w szkicach Parandowskiego, zebranych w niewielkim objętościowo zbiorze *Wrześniowa noc*. Pośród nich znajduje się opis jednej z wrześniowych nocy, którą przyszło rodzinie spędzić w okolicach Radzynia. Uciekinierzy ułożyli się już do snu w izdebce, na wymoszczonej słomą podłodze tak ciasno, że z trudem można się było przecisnąć. W pewnej chwili ktoś zastukł w okiennice, uprzedzając, że Niemcy mogą być już o świcie. Mężczyźni musieli uciekać. Parandowski, po pożegnaniu z żoną i dziećmi, wyszedł. Po chwili zorientował się, że zgubił się w plątaninie zarośli i krętych ścieżek, pozostali uciekinierzy zniknęli w ciemnościach. O świcie samotnie dotarł do szosy, po której pędziły samochody, wypełnione ludźmi i bagażami. Żadnego nie udało się zatrzymać. Ruszył więc dalej pieszo, w promieniach coraz bardziej upalnego słońca. Dręczony nasilającym się skwarem, podjął decyzję, której skutki boleśnie odczuwał przez wiele lat:

Miałem tylko letni płaszcz, lecz i on mi doskwierał. Jakby dla pozbycia się balastu, przetrząsnąłem kieszenie i wyrzuciłem dwie rzeczy, które mi się wydały niepotrzebne: klucz od bramy i notes. Klucza nie miałem powodu żałować, ponieważ nigdy już nie był mi potrzebny: podczas okupacji chodziliśmy wszyscy kuchennymi schodami, a wejście frontowe było stale zamknięte. Wspomnienie zaś notesu dotąd mnie nęka. Były tam zapiski z pierwszych dni wojny i szkic *Ostatniej podróży Odyseusza*, który dopiero po dziesięciu latach ośmieliłem się podjąć na nowo. [WN 6]

Dopiero w połowie października 1939 udało się rodzinie dotrzeć do Lublina. Parandowski natychmiast rozpoczął starania o pracę. Musiał zapewnić byt żonie i dwojgu dorastającym dzieciom, które – jak się niebawem okazało, na krótko rozpoczęły naukę w miejscowej Koedukacyjnej Szkole Powszechnej Marii Papiewskiej przy ul. Wyszyńskiego. Pieniądze rozpływały się błyskawicznie, z zabranych z Warszawy trzech banknotów pięćsetzłotowych ostatni, rozmieniony w banku, topniał w zastraszającym tempie. W tej sytuacji postanowił swoją wiedzę i umiejętności zaoferować władzom miejscowej uczelni, licząc przy tym na wsparcie i zrozumienie. Nie pomylił się. Katolicki Uniwersytet Lubelski, jako jedyny w Polsce, rozpoczął rok akademicki w listopadzie 1939. Przy kompletowaniu listy wykładowców

http://rcin.org.pl

zastanawiano się, w jakim charakterze Parandowski mógłby prowadzić zajęcia ze studentami i na jakiej podstawie można zatrudnić kogoś, kto wprawdzie ma ogromną wiedzę, ale nie spełnia wymogów formalnych[5]. Ten problem powróci ponownie w pierwszych powojennych miesiącach. Dla rodziny, po tygodniach błąkania się i bezdomności, pojawiła się nadzieja na stabilizację. Niestety, jak się niebawem okazało, szczęście uśmiechnęło się na bardzo krótko:

> Przygarnął nas KUL, gdzie rektor, ks. Szymański, pozwolił nam korzystać z pustego mieszkania profesora Jakubanisa, dopóki on sam nie wróci. Mieszkanie było obszerne, ale zagnieździliśmy się w jednym pokoju i kuchni, aby nie marnować skąpych zapasów opału. Do innych pokojów zaglądałem z ciekawości, bo wszędzie było pełno książek, głównie z filologii i filozofii: profesor był z wykształcenia filologiem a wykładał filozofię. [WN 18]

Powrót profesora z Mądralina, gdzie spędzał letnie miesiące, sprawił, że musieli opuścić zajmowane dotychczas mieszkanie. Przenieśli się do prywatnego domu w mieście. Wybór, choć początkowo wydawał się eksmisją z bezpiecznej enklawy, w rezultacie okazał się zbawienny, ponieważ uchronił rodzinę przed aresztowaniem. Niemcy postanowili zamknąć uczelnię, a jej gmach przeznaczyć na szpital wojskowy. Jako pierwszego aresztowano rektora ks. Antoniego Szymańskiego (9 listopada), dwa dni później zatrzymano pozostałych profesorów, mieszkających na terenie uczelni. Do więzienia trafili wykładowcy, m.in. prof. Ignacy Czuma, prof. Henryk Jakubanis, Aleksander Kossowski, Mieczysław Popławski.

Pozostający nieomal cudem na wolności Parandowski znów był bez pracy i praktycznie bez środków do życia. Wkrótce otrzymał od dyrektora Gimnazjum i Liceum ss. Kanoniczek, ks. Ludwika Zalewskiego, propozycję prowadzenia lekcji logiki dla dziewcząt, w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. Dynamika wojennej rzeczywistości sprawiła, że odbyła się zaledwie jedna godzina zajęć lekcyjnych, a jej wspomnienie przetrwało w szkicu *Godzina logiki*[6]. Niemcy nakazali opuścić szkołę, nie udało się znaleźć miejsca dla uczniów w innym budynku. Parandowski znów przemierzał lubelskie, niespokojne ulice pośród naklejonych na murach kamienic kartek z informacjami dla bliskich, pragnących się odnaleźć w zawierusze wojennej. Zachodził do popularnej w mieście kawiarni na Krakowskim Przedmieściu, gdzie spotykał wielu uciekinierów; kilka razy zdarzyło mu się wypić kawę ze Stefanem Jaraczem, który nawet w tak ekstremalnych warunkach potrafił celnie spuentować sytuację.

[5] Chodziło o to, że Parandowski mimo ukończonych studiów nie złożył pracy magisterskiej i nie uzyskał tytułu zawodowego, czyli stopnia magistra, uprawniającego do podjęcia pracy na uczelni.

[6] *Tygodnik Powszechny* 1960, nr 39, s. 4 oraz w zbiorku *Wrześniowa noc*, Warszawa 1962 i wyd. nast.

http://rcin.org.pl

> Nie był rozmowny, siedział osowiały, co chwila odwracał się do okna, jakby na coś lub kogoś czekał. Po wypiciu swej szklanki wyjmował papierową złotówkę mówiąc: – Fikcja za fikcję. [WN 17]

Okresu wojny i pobytu w Lublinie dotyczy relacja ówczesnego rektora KUL, ks. prof. Antoniego Słomkowskiego[7], która rzuca nieco więcej światła na głęboką przemianę duchową autora *Nieba w płomieniach* i jego powrót na łono Kościoła. Powrót niejednokrotnie kontestowany przez kolegów po piórze, którzy skłonni byli traktować go w kategoriach doraźnej kalkulacji[8]. Z przekazów rodzinnych, w tym najmłodszego syna Piotra[9] wynika, że wiara pisarza była głęboka, potwierdzana gorliwym uczestnictwem w aktach kultu religijnego. Po wojnie, mimo niesprzyjającej koniunktury politycznej, pisarz nie wahał się manifestować publicznie swojej przynależności do określonej formacji duchowej, czego widomym znakiem była ścisła współpraca z katolickim „Tygodnikiem Poszechnym". W 1958 wziął udział w wyjątkowym wydarzeniu, jakim była pierwsza ogólnopolska pielgrzymka pisarzy i pracowników literatury na Jasną Górę. Jej celem było uczestnictwo w mszy św. odprawianej przez Prymasa Polski, Stefana kardynała Wyszyńskiego, wysłuchanie kazania skierowanego do ludzi pióra oraz przyjęcie pasterskiego błogosławieństwa z rąk szanowanego hierarchy Kościoła katolickiego. W referacie *Godność pisarza i jego obowiązki* Prymas apelował o większą wrażliwość, szczególnie w stosunku do ludzi prześladowanych i wykluczonych. „Wasz język musi im służyć, gdy ludzie wielcy i wspaniali, ucztujący w pałacach, już nie widzą człowieka poranionego w Polsce, wyrzuconego na ulicę, wciąż nadal bitego i kopanego! Ktoś musi się nad nim zlitować, bo to przecież twój brat, twój rodak! A chociaż byłby i twoim wrogiem – człowiekiem jest! Będziesz jeszcze brudnym piórem dziobał jego rany? Będziesz je rozdrażniał, zanieczyszczał, przelewał w niecałą twoją brudną duszę, zapłaconą groszami od wiersza, by poniewierać cierpiących i zmęczonych Polaków? Tyle się brudu leje! Papieru i atramentu brak. Ale nie brak rannych, cierpiących, wyrzuconych i sponiewieranych Polaków!

[7] Antoni Słomkowski (1900–1982), ksiądz, dogmatyk, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i rektor tej uczelni od VIII 1944 do X 1951. W kwietniu 1952 aresztowany pod zarzutem nieprawidłowości finansowych, skazany w czerwcu 1953 na trzy lata więzienia. Zwolniony w listopadzie 1954. W latach 1961–1971 wykładał dogmatykę w Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie.

[8] „Katolicyzm Jasia jest rzeczą bardzo dziwną i mało przekonywającą, jeśli nie rachubą polityczną, być może dobrze wymierzoną", tak komentowała Dąbrowska religijność Parandowskiego przy okazji wydania tomu *Szkice*, w: Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 9: *1953–1955*, zapis pod datą 28 XII 1953.

[9] Piotr Parandowski (1944–2012), absolwent archeologii śródziemnomorskiej na UW, od 1969 pracownik Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej PAN; autor esejów wspomnieniowych: *Nie ma, a jest* (2001), *Mitologia wspomnień* (2008), *Goście Nieborowa* (2011); twórca kilkudziesięciu filmów dokumentalnych dla TVP, m.in. o Paryżu, Sienie, Warszawie, Kairze, cyklu filmów dydaktycznych *Spotkania z literaturą* oraz filmu poświęconego pamięci ojca *Z głębi majowego dnia*; tłumacz: *Sztuki chińskiej* Jeana Alphonse'a Keima (1978), *Miniatur himalajskich* George'a Lawrence'a (1978).

http://rcin.org.pl

Czy wy mielibyście należeć do tego grona, które tylko rozgrzebuje rany swych udręczonych braci?"[10]. Bliskie relacje z kardynałem Wyszyńskim nawiązał Parandowski jeszcze w czasach lubelskich, gdy duchowny przyjeżdżał z wizytą na KUL. Po powrocie do Warszawy przybrały one charakter bardziej prywatny, osobisty, co należy rozpatrywać w kategoriach indywidualnych związków twórców z Kościołem, a szczególnie z jego biskupami[11]. Podobny wniosek z rozmów z pisarzem wysnuwa pierwszy biograf Parandowskiego, George Harjan, któremu autor *Nieba w płomieniach*, mocno niegdyś atakowanego przez przedstawicieli Kościoła, opowiedział o przeżytej podczas wojny transformacji duchowej, odzyskaniu wiary i powrocie na łono Kościoła[12].

We *Wspomnieniach z czasów pełnienia obowiązków rektora KUL* ks. Słomkowski, pod datą 27 maja 1945, zanotował: „Wizyta p. Parandowskiej, żony powieściopisarza, która opowiada mi dzieje nawrócenia swego męża. Był niepraktykujący. Nie chciał pójść do spowiedzi przed ślubem. Ksiądz ze Lwowa, który błogosławił ich ślub[13], powiedział jej: Pamiętaj, że masz ważną misję do spełnienia. Mąż trwał w tym stanie: ona sama stała się dość obojętną. W jesieni 1939 r. uciekają z Warszawy do Lwowa. W pobliżu wagonu, którym jadą, pada pocisk. Oni ocaleli. P. Parandowska w tym momencie widzi owego księdza (już dawno zmarłego), który jej znowu mówi wyżej przytoczone słowa. Czyni ślub, że całą biżuterię odda na cele kościelne i inne, o ile się mąż nawróci. Opowiada o swym widzeniu i o ślubie uczynionym mężowi. Robi to na nim wstrząsające wrażenie. Po przyjeździe do Lublina w jesieni 1939 r. idzie jej mąż po długich latach do spowiedzi

[10] *U stóp Matki Słowa Wcielonego*, Kazanie do ogólnopolskiej pielgrzymki pisarzy i pracowników literatury na Jasną Górę, 4 v 1958. W pielgrzymce uczestniczyli m.in. Jan Dobraczyński, Antoni Gołubiew, Paweł Jasienica, Anna Kamieńska, Zofia Kossak, Zygmunt Kubiak, Zdzisław Łączkowski, Hanna Malewska, Włodzimierz Wnuk. Zob. Marian P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 2: *1956–1965*, Warszawa 1996, s. 139–140; Mirosława Pałaszewska, *Zofia Kossak*, s. 248.

[11] W Warszawie kontakt ten obejmował środowiska literackie i aktorskie, by wspomnieć nazwiska: Romana Brandstaettera, Stanisława Cata-Mackiewicza, Zofii Kossak-Szczuckiej, Juliana Krzyżanowskiego, Stefana Swieżawskiego, Władysława Tatarkiewicza, Jerzego Zawieyskiego, Barbary Horawianki, Kazimierza Królikiewicza, Karola Małcużyńskiego, Zofii Mrozowskiej, Zdzisława Mrożewskiego, Mieczysława Voita. Zob. Wiesław Aleksander Niewęgłowski, *Nowe przymierze Kościoła i środowisk twórczych w Polsce w latach 1964–1996. (Doświadczenia warszawskie)*, Warszawa 1997, s. 54.

[12] George Harjan, *Jan Parandowski*, s. 93.

[13] Ksiądz Sokołowski, taki podpis widnieje na akcie ślubu Jana Atanazego Parandowskiego i Ireny Marii Helcel w *Liber copulatorum* parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Mikołaja we Lwowie za rok 1925. Zob. USC m.st. Warszawy. III Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich, nr aktu ZB-660/104/1925. Zapewne chodzi o ks. Stanisława Sokołowskiego (1864–1931), proboszcza parafii św. Mikołaja we Lwowie. Zob. Józef Wołczański, *Katalog grobów duchowieństwa rzymskokatolickiego, greckokatolickiego i ormiańskiego na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie*, „Nasza Przeszłość" 1997, t. 87, s. 327.

http://rcin.org.pl

św. Pragnę dodać, że p. Parandowska swoją biżuterię oddała”[14]. Zapis ten dowodzi, że Parandowskim udało się wywieźć z Warszawy cenne precjoza, które mimo dotkliwego braku gotówki umożliwiały przetrwanie w pierwszych miesiącach wojny.

Następnym etapem wojennej tułaczki był majątek państwa Kołaczkowskich, położony w Strzyżewicach nieopodal Bychawy, niespełna 20 kilometrów od Lublina [DJ 69]. W zabytkowych murach starego dworku rodzina spędziła pierwszą wojenną zimę i święta Bożego Narodzenia. Pobyt w majątku przedłużył się jeszcze o kilka miesięcy 1940. Nawet oddalone od głównych szlaków posiadłości były narażone na niespodziewane kontrole Niemców. Jeden z takich epizodów, związany z rewizją w strzyżewickiej posiadłości, zrelacjonował pisarz w szkicu *Wrześniowa noc*:

> Niemcy szukali broni, map. Jeśli się znajdzie mapa sztabowa, wszyscy zostaną zabrani. Skądże u nas mapa sztabowa! – wzruszał ramionami gospodarz. – Mapa sztabowa? Powtarzając te wyrazy machinalnie, uświadomiłem sobie nagle, że to ja właśnie ją posiadam. Nie trzeba jej było długo szukać: tkwiła wśród kajetów i papierów, które trzymałem w skórzanej walizeczce, kupionej przed laty na via Alessandro Paternostro, w Palermo. Nigdy się z nią nie rozstawałem. Była moim podręcznym archiwum i wyniosłem ją całą zarówno z bombardowanego pociągu, jak z bitwy pod Kockiem. [WN 59]

Feralną mapę, a właściwie jej fragment, otrzymał w dowód sympatii od trzech młodych żołnierzy, studentów z Warszawy, którzy po rozbiciu oddziału kierowali się w stronę stolicy. Strudzeni zatrzymali się na krótki odpoczynek w zagrodzie Wawerka i po pokrzepiającej rozmowie oderwali część z dużej mapy sztabowej z oznaczeniem miejsca, w którym się znajdowali, uznając, że im już się nie przyda. Pisarz odruchowo schował ją na pamiątkę do swoich papierów i zapomniał o jej istnieniu. Szczęśliwie podczas rewizji żandarmom nie udało się jej odnaleźć, mimo że włożona pomiędzy kartki leżała na biurku, w bardzo widocznym miejscu. Nieuwaga Niemców ocaliła życie nie tylko nieświadomych zagrożenia gospodarzy, ale także pozostałych mieszkańców dworu.

Wiosną 1940 Parandowscy podjęli decyzję o powrocie do własnego mieszkania na warszawskiej Ochocie. Przeżyli w nim dwa kolejne, okupacyjne lata, aż do ponownego opuszczenia stolicy w 1942[15]. Skończył się okres wielomiesięcznej tułaczki, dzieci poszły do szkoły, podlegającej już zarządowi niemieckiemu.

[14] Antoni Słomkowski, *Wspomnienia z czasów pełnienia obowiązków rektora KUL*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1952*, s. 33.

[15] Mylił się więc Melchior Wańkowicz, pisząc: „Parandowski przymierał głodem w jakiejś willi pod Warszawą”. Zob. *Żołnierz i poezja*, w: idem, *Anoda i katoda*, t. 1, wstęp Agata Szwedowicz, Warszawa 2011, s. 498.

http://rcin.org.pl

W stosunku do ludności zamieszkałej na okupowanych terenach Niemcy prowadzili politykę, której celem było przekształcenie pozostałych przy życiu Polaków w służebny naród pachołków – ein Knechtenvolk. Zgodnie z tymi założeniami, na terenie Generalnego Gubernatorstwa zlikwidowano szkolnictwo wyższe. Funkcjonowały jedynie czteroklasowe szkoły ludowe, z mocno ograniczonym programem nauczania, natomiast starsza młodzież mogła uczęszczać do szkół o profilu zawodowym[16]. Szkoła zawodowa była na terenie Generalnego Gubernatorstwa jedyną dozwoloną szkołą średnią i mimo ograniczeń programowych i organizacyjnych dawała możliwość nauki i przygotowywała do zawodu, co w tych warunkach było niezwykle ważne. Nadto szkoły wyposażały uczniów w legitymacje, które chroniły przed łapankami i wywozem na przymusowe roboty do Niemiec[17]. Trzynastoletnia córka Parandowskich Romana została uczennicą szkoły handlowej, jedynej wówczas średniej szkoły dostępnej dla Polaków, a jedenastoletni Zbigniew nadal uczęszczał do szkoły powszechnej, w której wprowadzono zakaz nauczania historii, geografii i literatury. Rodzinie przyszło zmagać się z codziennymi problemami, które niosła wojenna rzeczywistość. Zaopatrzenie domu w podstawowe produkty żywnościowe i zdobycie na nie pieniędzy stało się poważnym wyzwaniem, zwłaszcza dla humanistów. Aby je pozyskać, żona pisarza zmuszona była niejednokrotnie do zajmowania się handlem pokątnym [DJ 70]. Nie była w tym odosobniona, wielu warszawiaków szukało nowych sposobów zarobkowania. „Dawni profesorowie wyższych szkół, urzędnicy ministerstw, artyści, rzucili się przede wszystkim do handlu, byle czym, byle zdobyć kilka złotych do jutra" – wspominał Jerzy Waldorff[18]. Na mierzeniu się z wyzwaniami dnia powszedniego i unikaniu bezpośredniego zagrożenia upłynęły Parandowskim dwa pierwsze lata wojny spędzone w stolicy.

Szokiem dla środowiska artystycznego była publikacja zarządzenia o działalności kulturalnej na obszarze Generalnego Gubernatorstwa. Szczegółowe rozporządzenie dotyczyło „rejestracji w Wydziale Oświaty Ludowej i Propagandy tzw. wolnych zawodów, do 1 grudnia 1940 r." (*Dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora* nr 52, paragraf 1–3, z 18 VIII 1940). Informację o zarządzeniu podał niemiecki organ prasowy „Warschauer Zeitung". Zarejestrowanie się w charakterze literata upoważniało do otrzymania ausweisu (dowodu) potwierdzającego zatrudnienie, a tym samym uzyskania względnej ochrony w razie rutynowej kontroli. W środowisku zdania w sprawie rejestracji były podzielone, szczególnie miejsce, w którym miano jej dokonywać – Urząd Propagandy, budziło uzasadnione

[16] Jerzy Ślaski, *Polska Walcząca (1939–1945)*, Warszawa 1986, t. 3, s. 34.

[17] Józef Krasuski, *Tajne nauczanie (1939–1945)*, w: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 6, pod red. Ewy Różyckiej i Tadeusza Pilcha, Warszawa 2007, s. 492.

[18] Jerzy Waldorff, *Moje cienie*, Warszawa 1979, s. 83.

http://rcin.org.pl

podejrzenia co do celu, w jakim kroki te są podejmowane. Zarówno Stanisław Lorentz, pełniący w podziemiu funkcję kierownika Działu Kultury w Departamencie Oświaty, podlegającym Delegaturze Rządu, jak i niektórzy członkowie PAL zalecali unikanie rejestracji. W wywiadzie rzece prof. Lorentz wyjaśniał powody, dla których podjął taką decyzję: „Pierwszym zadaniem, jakie zleciłem Zawistowskiemu, było rozpowszechnianie zakazu rejestrowania się w Propagandzie w pałacu Brühla dziennikarzy, aktorów itp. Sprawa nabrała szczególnej ostrości, bo Ferdynand Goetel otwarcie namawiał zainteresowanych do rejestrowania się i nawiązywania współpracy z Niemcami, a rządząc przed wojną Związkiem Literatów miał poważne wpływy”[19]. Ówczesny sekretarz PAL, Michał Rusinek, jeszcze po latach pamiętał napiętą atmosferę towarzyszącą wszystkim twórcom postawionym przed takim wyborem. Z jego relacji wynika, że również Akademia w tym okresie nie pozostawała bezczynną. Nie mogło być mowy o oficjalnych zebraniach członków PAL, ale dodawał: „Odbywały się natomiast w moim gabinecie w Wydziale Oświaty i Kultury przy ul. Koszykowej [...] spotkania prezydium, w których uczestniczył wiceprezes Leopold Staff, Juliusz Kaden-Bandrowski, z rzadka zachodził Irzykowski i Miriam. To prezydium wydało cichą sugestię, powstrzymującą pisarzy od rejestrowania się urzędzie propagandy. Z wyjątkiem Irzykowskiego wszyscy dali przykład negatywnego ustosunkowania się do zarządzenia niemieckiego i uchylili się od rejestracji. Odmiennie niż część zarządu Związku Zawodowego Literatów Polskich, którego prezes został zarejestrowany jako jeden z pierwszych”[20]. Przywołany przez Lorentza i Rusinka Ferdynand Goetel odniósł się do tej sprawy w książce wydanej na emigracji. Prezentował w niej pogląd, iż w tak niepewnej sytuacji trudno było cokolwiek sugerować, a całkowity bojkot mógłby przyczynić się do zniszczenia zachowanych jeszcze placówek i obrócić przeciw tym, którzy ze względu na przeszłość, przekonania czy pochodzenie byli najbardziej narażeni na niebezpieczeństwo, a ukryć się nie mogli. „Objęcie proskrypcją dziennikarzy, literatów, muzyków, malarzy, aktorów, fotografów, bibliotekarzy i księgarzy utrudniało orientację, czy chodzi tu o zamierzenie regulacyjne, inspirowane przez działający już Arbeitsamt, czy też o chęć wyciągnięcia inteligencji umysłowej do służby w niemieckiej propagandzie. [...] Dysputy na ten temat były żywe a stanowiska rozbieżne. [...] W rezultacie licznych rozmów i narad uzgodniliśmy, że literatom należy zostawić wolną rękę w stosunku do rejestracji”[21]. Te wyjaśnienia jednak nie do końca są przekonujące. Goetel musiał wiedzieć, że inne, równie poważne, instytucje jak PAL i ZASP sugerowały, by rejestrację bojkotować. Środowisko aktorskie poszło znacznie dalej i głosami wybitnych koryfeuszy sceny (Adwentowicz,

[19] Robert Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981, s. 195.
[20] Michał Rusinek, *Moja wieża Babel*, s. 38–39.
[21] Ferdynand Goetel, *Czasy wojny*, Londyn 1955, s. 30.

http://rcin.org.pl

Jaracz, Wierciński, Stanisława Wysocka, Damięcki, Schiller) decyzję o bojkocie zarządzenia podjęło jednomyślnie na tajnym zebraniu ZASP-u[22].

Parandowski, wspominając wielogodzinne narady w tej sprawie prowadzone w rodzinie i kręgu przyjaciół, ostatecznie dołączył do grupy, która nie poddała się rejestracji[23]:

> Dotychczas na żadne z podobnych wezwań nie reagowałem. Wzywano do rejestrowania się literatów – pozostałem na to głuchy, były rozporządzenia i afisze, nawołujące pod srogimi karami do meldowania się w urzędach pracy – ani nam na myśli nie powstało zgłaszać siebie albo kogoś z rodziny. Nie odnowiliśmy nawet abonamentu telefonu i nasz aparat powędrował do jakiejś szafy. [WN 26]

Brak zgłoszenia w hitlerowskim urzędzie propagandy do końca 1940 nie pozostawał bez konsekwencji. Przedstawiciele inteligencji twórczej, składając podanie o „Kennkartę" w terminie późniejszym, musieli deklarować zawód fikcyjny[24]. W tym czasie żona Parandowskiego legitymowała się dokumentami wystawionymi przez Kościół rzymskokatolicki we Lwowie, o czym świadczy odpis zupełny aktu ślubu, wydany przez parafię św. Mikołaja we Lwowie, z datą 18 czerwca 1942[25].

W tak niesprzyjających warunkach życie towarzyskie z konieczności musiało zostać ograniczone do minimum. Pozostały kontakty z bliskimi i zaufanymi ludźmi, w gronie których można było bezpiecznie omawiać bieżące wydarzenia,

[22] Bohdan Korzeniewski, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Kraków 1992, s. 16.

[23] Pierwszemu zarządzeniu Niemców o rejestracji pisarzy, z 18 VIII 1940, podporządkowali się inni wywodzący się ze Lwowa pisarze: Leopold Staff, Karol Irzykowski, Kornel Makuszyński. Zob. Irena Maciejewska, *Leopold Staff*, t. 2: *Warszawski okres twórczości*, s. 355.

[24] Tomasz Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 2010, s. 33.

[25] USC m. st. Warszawy. III Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich, nr aktu ZB-660/104/1925. Na podstawie tego właśnie dokumentu Irena Parandowska, po trzydziestu latach składała wniosek o zmianę imienia ojca „Hernani" na polską formę „Henryk", argumentując, iż w akcie małżeństwa z 1925 dokonano błędnego wpisu. Sugestia żony Parandowskiego nie znajduje potwierdzenia w dokumentach. Regina Henryka Helzel, na miesiąc przed ślubem z Janem Parandowskim zmieniła wyznanie. Została ochrzczona w wieku 22 lat, w kościele św. Mikołaja we Lwowie. Konwersję odnotowano stosownym wpisem w księgach parafialnych (Liber Natorum) pod datą chrztu, 11 VII 1925. W akcie ślubu podano również datę urodzenia panny młodej (2 XII 1903), a w rubryce „Nomen et conditio" nazwiska rodziców wpisano zgodnie z formułą pisowni łacińskiej: ojca (Hernani Helcel) – mercator i matki (Franciscae Szeps) (zob.) USC m. st. Warszawy. III Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich, nr aktu ZB-64/136a/1925. Tym gestem, na progu lat siedemdziesiątych XX wieku, żona Parandowskiego odcinała się ostatecznie od swoich korzeni. Nie należy się dziwić takiej postawie, w Polsce antysemityzm ma długie tradycje, których nie można ich lekceważyć. Dość przypomnieć antyżydowskie ekscesy w latach trzydziestych, hekatombę Żydów podczas II wojny światowej i nierzadko haniebne postawy Polaków (Jedwabne), powojenne pogromy tego narodu (Kraków, Kielce), czy podsycaną przez Gomułkę rasistowską nagonkę w drugiej połowie lat sześćdziesiątych.

http://rcin.org.pl

wymienić doświadczenia, a nade wszystko ofiarować sobie wzajemne wsparcie. W przypadku Parandowskiego znane są serdeczne kontakty utrzymywane w tym okresie z Anielą Zagórską i poznaną na jej słynnych, przedwojennych spotkaniach przy herbacie Marią Dąbrowską,Władysławem Zawistowskim (mieszkającym nieopodal przy ul. Łukasza Górnickiego 3), Juliuszem Kadenem-Bandrowskim, który z racji sąsiedztwa (mieszkał również na Ochocie przy ul. Kaliskiej 13) zjawiał się niekiedy u Parandowskich w porze południowej na kawę. W powojennym szkicu pisarz przypomniał opowieść Kadena o tym, jak go któregoś dnia wezwano na gestapo i przesłuchiwano kilka godzin:

> W pewnej chwili zadano mu pytanie: „Co pan teraz robi?" – „To co robił Goethe w ostatnim okresie swego życia". Gestapowcy spojrzeli po sobie, było widać, że nikt z nich nie wiedział, jakie były ostatnie prace Goethego. – „Poprawiał swoje dawne dzieła" – objaśnił Kaden. [*Biedronka*, ws 30]

Sam autor napomykał również o niemalże codziennych odwiedzinach sąsiadów w ich mieszkaniu, którzy przychodzili porozmawiać, posłuchać nowin i dzielić się przeżyciami mijającego dnia. Mieszkańcy stolicy odcięci od dotychczasowych źródeł informacji; odbiorniki radiowe musieli oddać w październiku 1939, poza „Nowym Kurierem Warszawskim", jedynym dozwolonym i powszechnie pogardzanym dziennikiem, publikującym głównie komunikaty Naczelnego Dowództwa Wermachtu oraz ukazującej się po niemiecku „Warschauer Zeitung" – w zasadzie zostali skazani na niepewne i mocno okrojone wiadomości oraz nieustannie szerzące się pogłoski, które należało weryfikować. Ciągły głód nowin, jeśli nie przyjemnych, to chociaż uspokajających, skłaniał ich do nawiązywania ściślejszych, międzysąsiedzkich więzi. Na kartach *Wrześniowej nocy* znajduje się opis jednego z takich wieczorów, ukazującego tragiczną złożoność losów ludzkich, jakich nie szczędziła wojenna codzienność. Podczas sąsiedzkiego spotkania kobieta, będąca naocznym świadkiem wydarzeń na Dworcu Głównym w Warszawie, relacjonowała własne doświadczenie, związane z transportem francuskich Żydów do Treblinki. Otóż w trakcie postoju pociągu i ogólnego zamieszania, pod nieuwagę niemieckich strażników, zbliżyła się do młodego Żyda i usilnie nakłaniała do możliwej jeszcze ucieczki, uświadamiając mu prawdziwy cel ich podróży. Oferowała nawet pomoc, ale ku swojemu zdumieniu spotkała się ze zdecydowaną odmową, gdyż pasażerowie pociągu byli głęboko przekonani, iż jadą „do wód". Jej opowieść stanowiła jeszcze jeden dowód zagubienia człowieka w chaosie wojny i utraty umiejętności realnego osądu rzeczywistości. Literacki obraz tego zdarzenia został utrwalony we wstrząsającym szkicu *Treblinka ville*

http://rcin.org.pl

d'eau[26]. W chwilach zagrożenia Parandowscy przezornie opuszczali własne mieszkanie, korzystając z gościnności zaprzyjaźnionych domów. Najczęściej udawali się na ulicę Górnośląską, do niewielkiego mieszkania Anieli Zagórskiej, wieloletniej przyjaciółki rodziny, a zarazem cenionej tłumaczki dzieł Conrada. Nader istotne w tych warunkach okazało się bliskie sąsiedztwo i częste rozmowy z Władysławem Zawistowskim, którego wiedzę i wyważone sądy cenił sobie Parandowski wysoko. Po latach pamiętał, że jednym z tematów podejmowanych w trakcie tych spotkań była sztuka Maeterlincka *Burmistrz ze Stylmondu*, wystawiana w Polsce po 1918, która w ówczesnych warunkach miała ogromną moc oskarżycielską wobec Niemców, a 20 lat później nic nie straciła ze swej aktualności [ŁK 58][27]. Nadto Zawistowski, przedwojenny naczelnik Wydziału Sztuki w MWRiOP, po klęsce wrześniowej zatrudniony w Biurze Prezydialnym przy prezydencie Starzyńskim jako kierownik Wydziału Kultury Rady Miejskiej, następnie w Departamencie Kultury i Sztuki Delegatury Rządu RP na Kraj, był źródłem bezcennych informacji, decydujących nierzadko o możliwości przeżycia czy choćby przetrwania. Wojenne lata bardzo obu pisarzy zbliżyły, a niemal codzienne rozmowy w zacisznej scenerii jednego z mieszkań stanowiły przeciwwagę dla dramatycznych wydarzeń rozgrywających się na ulicach okupowanej stolicy:

> Omawialiśmy ostatnie wiadomości z prasy podziemnej i wszystko, co w nich było smutne i złowieszcze, rozpraszała niezawodna nadzieja. Z jej różnych cegieł budowaliśmy przyszłość i pozbywszy się zmory dnia bieżącego układaliśmy nasze jutro ochoczo i wesoło. Nie spotkaliśmy się już na tym wytęsknionym brzegu: Zawistowski po powstaniu poszedł do obozu i umarł w Niemczech.[28]

Odwiedzał również położoną na uboczu i nie niepokojoną przez gestapo podwarszawską siedzibę Iwaszkiewiczów[29]. Stawisko wydawało się wówczas prawdziwą oazą spokoju, gdzie na przekór wojennej rzeczywistości organizowano wieczory autorskie, odczyty, wykłady i koncerty, które nierzadko dawał osobiście pan domu. Było to możliwe, ponieważ „folwark Iwaszkiewiczów stwarzał po temu dogodne warunki: majątek ziemski został zarejestrowany jako «zakład ogrodniczy», jego właściciel otrzymał odpowiedni dokument niemiecki, według którego był «Leonem Iwaszkiewiczem, ogrodnikiem», Anna Iwaszkiewiczowa zaś zgłosiła prowadzenie w swoim domu «pensjonatu», co znakomicie uzasadniało

[26] Szkic zamieszczony w zbiorze *Wrześniowa noc*, Warszawa 1962.

[27] Jak dalece sugestie obu pisarzy wpisywały się w nurt ogólniejszych oczekiwań, świadczy wystawienie tej sztuki przez Teatr Popularny w Warszawie już 8 v 1945 w reżyserii Ryszarda Wasilewskiego.

[28] Jan Parandowski, *Na Dantyszka*, „Stolica" 1957, nr 10, s. 20.

[29] O częstych wizytach Parandowskich w posiadłości rodziców pisze także we wspomnieniowej książce córka pisarza. Zob. Maria Iwaszkiewicz, Z *pamięci*, Warszawa 2005, s. 139.

http://rcin.org.pl

obecność w nim dużej liczby coraz to innych osób"[30]. Autor *Czerwonych tarcz* z legitymacją Związku Ogrodników przetrwał wojnę. Najważniejszą rolę odegrało Stawisko po powstaniu warszawskim. Wówczas służyło jako miejsce schronienia dla wielu artystów i ludzi pióra zmuszonych do opuszczenia ogarniętej walkami stolicy. W tym czasie do posiadłości Iwaszkiewiczów przybywało po kilkadziesiąt osób dziennie. „Trzeba było tych ludzi nakarmić, znaleźć im miejsce do spania i wysłuchać tego, co chcą z siebie wyrzucić"[31]. „Tutaj omawiało się wydarzenia podziemnej Warszawy, wydawało sądy o podziemnych publikacjach i ich anonimowych, choć znanych nam z nazwiska autorach, wymieniało się informacje o losach pisarzy, aktorów, muzyków, muzeów, bibliotek" – dodawał Miłosz[32]. Przez lata okupacji przyjeżdżali, by choć na chwilę zapomnieć o piekle wojny, zaczerpnąć sił i wzajemnie dodawać sobie otuchy. Właściciele Stawiska dbali o dobre samopoczucie uciekinierów. Sami okazywali bezcenny w tych warunkach spokój, który wpływał kojąco na pozostałych, a nadal obowiązujące we dworze zwyczaje nawiązywały do najlepszych tradycji domów ziemiaństwa polskiego. „Do rytuału dnia, nadającego cień regularności naszej tymczasowej egzystencji, należały obiady i kolacje. Duży stół w jadalni pokrywano pięknym obrusem, na którym rozmieszczano jak najciaśniej zastawę z porcelany i sreber, żeby wokół siąść mogło najwięcej biesiadników, rozsadzonych podług wieku i urzędu, po czym z kuchni wynoszono czasem tylko zsiadłe mleko i kartofle, ale podane z widomą elegancją, jak na uroczystym przyjęciu. Takimi kobiecymi zabiegami obecni zmuszani byli do zachowania najlepszych manier towarzyskich, co również trzymało w ryzach nerwy i swary"[33] – wspominał Jerzy Waldorff. Parandowski z żoną bywał w podwarszawskim domu Iwaszkiewiczów w pierwszych dwóch latach wojny. A ściślej od połowy 1940 do września 1942, czyli od powrotu do własnego mieszkania, po nieudanej ucieczce ze stolicy w pierwszych dniach września 1939, po wyjazd do majątku Morawskich w Plancie. W Stawisku spotykał twórców zaprzyjaźnionych z rodziną gospodarzy: Jerzego Andrzejewskiego, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Stanisława Dygata, Wilama Horzycę, Tadeusza Gajcego, Adama Mauersbergera, Zofię Nałkowską i Czesława Miłosza. Jego obecność odnotowali także goście sporadycznie odwiedzający domostwo Iwaszkiewiczów[34]. Jeden z nich zapamiętał wspólny z Parandowskimi posiłek,

[30] Andrzej Zawada, *Posłowie*, w: Jarosław Iwaszkiewicz, *Notatki 1939–1945*, przygotował do druku, uzupełnił przypisy i opatrzył posłowiem A. Zawada, Wrocław 1991, s. 165. Zob. także Radosław Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 2, Warszawa 2017, s. 25–26.

[31] Piotr Mitzner, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, Kraków 2008, s. 100.

[32] Czesław Miłosz, *Rok myśliwego*, Kraków 2001, s. 212.

[33] Jerzy Waldorff, *Moje cienie*, s. 148.

[34] Karol Irzykowski, *Notatki z życia, obserwacje i motywy*, wyboru dokonał Andrzej Dobosz, wstępem opatrzył Stefan Kisielewski, Warszawa 1964, s. 414; idem, *Dziennik*, t. 2: *1916–1944*, Kraków 1998, s. 486.

http://rcin.org.pl

a to za sprawą pouczającej opowieści, jaką rozsnuwał przed słuchaczami autor *Mitologii*. „Dowiedziałem się od wielkiego erudyty, pana Jana, co jadali starożytni Grecy i Rzymianie oraz dzięki czemu zapisał się na kartach historii Lukullus. Nigdy by mi przedtem nie przyszło do głowy, że z powodu wprowadzenia na stół głupich czereśni można zyskać nieśmiertelną sławę. A według autora *Erosa na Olimpie* to, nie co innego, przyniosło ją Lukullusowi. Od tej pory, gdym się o tym dowiedział, lekceważę sławę"[35]. Jak można sądzić, Parandowski uraczył gości historią zawartą w jednym ze swoich opowiadań, *Uczta Lukullusa*, przedrukowywanym w niektórych edycjach pod tytułem *Czereśnia*.

W Stawisku mimo wojny, zgodnie z życzeniem Iwaszkiewicza, utrzymywano niezmienny rytm domu, który w burzliwych czasach dawał poczucie bezpieczeństwa niczym biblijna „arka, krążąca nad otchłanią". A było to możliwe – jak wspominał po latach – wyłącznie dlatego, że dom „trwał i kontynuował swoje codzienne życie, jak gdyby nigdy nic"[36]. Wieczorami czytano, dyskutowano, grywano w brydża, odbywały się kameralne koncerty, a także nieformalne wieczorki literackie. W trakcie spotkań, organizowanych regularnie niemal przez całą wojnę, w gabinecie pisarza słuchano m.in. nowych wierszy Kołonieckiego, Miłosza, Piętaka, a Iwaszkiewicz po raz pierwszy czytał *Matkę Joannę od Aniołów* i *Bitwę na równinie Sedgemoor*[37]. Prowadzono także dyskusje na ściśle określony temat, niekiedy pan domu siadał do fortepianu i grał mazurki Chopina, a potem to granie komentowano[38]. Niektóre z owych wieczorów – wspominał Iwaszkiewicz – były pamiętne. „Tak kiedyś grono panów urządziło dwa wieczory, tzw. Dekamerona stawiskowego. Opowiedzieliśmy sobie (szczerze) nasze najdziwniejsze przygody erotyczne. Opowiadania były znakomite, przez pewien czas nosiłem się z myślą spisania ich, jednak myśl o tym, że byłaby to prawie pornografia, wstrzymała mnie od tego"[39]. Informacje o organizowanych w Stawisku wieczorach autorskich znaleźć można także w zapiskach Jerzego Andrzejewskiego, ściśle wówczas współpracującego z Iwaszkiewiczem. Autor *Ładu serca* wspominał o odbywających się regularnie co tydzień zebraniach, na których ktoś wygłaszał prelekcję, zazwyczaj związaną z jego profesją. Pamiętał również odczyty Adama Mauersbergera i Jana Parandowskiego[40]. Zatem, jak można sądzić, Parandowski był nie tylko gościem w zaprzyjaźnionym domu, ale także aktywnym uczestnikiem organizowanych

[35] Stanisław Ryszard Dobrowolski, *Tamte dni i lata*, Warszawa 1981, s. 203.

[36] Jerzy Andrzejewski, Jarosław Iwaszkiewicz, *Listy*, oprac. Andrzej Fiett, Warszawa 1991, s. 143.

[37] Marek Radziwon, *Iwaszkiewicz. Pisarz po katastrofie*, Warszawa 2010, s. 145; Radosław Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 2, s. 22.

[38] Robert Jarocki, *Sztuka i krew 1939–1945. Opowieść o ludziach i zdarzeniach*, Warszawa 2012, s. 191.

[39] Iwaszkiewicz Jarosław, *W Stawisku w czasie wojny*, w: *Walka o dobra kultury*, Księga zbiorowa t. 2, pod red. Stanisława Lorentza, Warszawa 1970, s. 169.

[40] Jerzy Andrzejewski, *Z dnia na dzień. Dziennik literacki 1976–1979*, [t.] 2, Warszawa 1988, s. 273.

http://rcin.org.pl

tam spotkań. Już po śmierci Iwaszkiewicza Miłosz, bywający w posiadłości przyjaciela niemal każdej niedzieli[41], nawiązał w wywiadzie do roli, jaką odgrywała posiadłość autora *Lata w Nohant* podczas okupacji: „Stawisko w czasie wojny było taką oazą, gdzie się zbierali literaci warszawscy; gdzie można było siąść do stołu i przez chwilę mieć wrażenie, że właściwie istnieje jakaś ciągłość, że przecież to nie jest tylko groza okupacyjna"[42]. W czasie wojny Iwaszkiewicz pełnił konspiracyjnie funkcję przewodniczącego funduszu stypendialnego dla twórców Delegatury Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj i przy pomocy Jerzego Andrzejewskiego zajmował się redystrybucją społecznych funduszy przeznaczonych na wspomaganie ludzi kultury. Najczęściej Andrzejewski dostarczał „pod wskazane przez Iwaszkiewicza adresy pieniądze przydzielone przez Delegaturę Rządu"[43]. Środkom z tego właśnie źródła zawdzięczał Parandowski regulowanie zobowiązań czynszowych za mieszkanie przy Filtrowej w okresie, gdy musiał opuścić Warszawę na dwa wojenne lata.

Mimo narastającego terroru zaczynało kształtować się podziemie kulturalne. Jedną z form działania były zebrania aranżowane przez samych pisarzy w prywatnych mieszkaniach, gdzie przychodzono, by wysłuchać nowych utworów lub odczytów uczonych. Zazwyczaj łączono je z debatami merytorycznymi, niekiedy sporami światopoglądowymi czy ideologiczno-politycznymi. Znane są relacje o funkcjonujących w okupowanej stolicy zakonspirowanych salonach literackich, jak u państwa Mauersbergerów, w salonie Marii Morawskiej, wdowy po rektorze UJ i prezesie Polskiej Akademii Umiejętności, u baronowej Zofii Schenkowej (znanej pod pseudonimem literackim Rita Rey), w mieszkaniach Haliny Dąbrowolskiej, Stefanii Podhorskiej czy Zofii Nałkowskiej przy ul. Madalińskiego (nieco później „na górce" przy Nowym Świecie)[44]. Podobne spotkania organizowała także Aurelia Wyleżyńska w mieszkaniu przy ul. Lipowej 7. Tu właśnie czytała swoim przyjaciołom fragmenty prowadzonego, przez niemal cały okres okupacji, dziennika wojennego[45]. Parandowski również brał udział w tego typu zebraniach. Sam wielokrotnie napomykał o debatach prowadzonych w mieszkaniu Anieli Zagórskiej czy Władysława Zawistowskiego. Zachowało się wspomnienie o konspiracyjnym zebraniu z jego udziałem w 1940, zorganizowanym przez Magdalenę Morawską, córkę przedwojennego dyplomaty

[41] Andrzej Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011, s. 329.

[42] Czesław Miłosz, *Czesława Miłosza autoportret przekorny*, rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut, Kraków 1994, s. 320.

[43] Robert Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, s. 211.

[44] Lesław M. Bartelski, *Termopile literackie. Polska 1939–1945*, Warszawa 2002, s. 291.

[45] A. Wyleżyńska, *Kroniki wojenne*, t. 2: *1943–1944*, s. 267.

http://rcin.org.pl

Kajetana Morawskiego i późniejszą ofiarę powstania warszawskiego[46]. Potwierdza je relacja Jacka Woźniakowskiego, który doskonale zapamiętał wrażenie wywołane słowami pisarza, wypowiedzianymi wówczas do zebranych: „Słowa Parandowskiego mógłbym powtórzyć nieściśle, więc powiem tylko tyle, że dobrze pamiętam wrażenie wielkiej, historycznej perspektywy, w jakiej dzięki pisarzowi zobaczyliśmy własne nasze losy. Parandowski wspaniale umocnił w nas pewność klęski hitlerowskich Niemiec, ale też wzbudził poczucie, że wojna trwać może i kilka lat. Umocnił naszą nadzieję i rozbudził czynną wytrwałość"[47]. Dwadzieścia lat później na stronach *Pamiętnika Piotrusia* znalazł się gorzki wpis, przywołujący pamięć zarówno organizatorki owego spotkania, jak też ofiar zbrodni komunistycznych:

> Poszliśmy na grób Magdy Morawskiej, złożyliśy wianuszki, zapalili świece. Obok wstrząsający napis: Krzyżanowski[48], generał brygady, Virtuti Militari – zmarł w 1951 w więzieniu mokotowskim. To pierwszy raz w historii naszego narodu Polak ginie w więzieniu z rąk Polaków – Polak żołnierz. [PP, z. 13, s. 2; 2 XI 1964][49]

Parandowski uczestniczył również w naradach warszawskiego oddziału Wydawnictwa „Ossolineum", dotyczących organizacji możliwie najszerszej sieci tajnych kompletów, form ich działania oraz zapewnienia im podstawowej bazy materiałowej[50]. Jednak większość czasu wypełniała mu praca literacka, a ta dodawała sił i pozwalała wierzyć w lepsze jutro. Była swoistym azylem, dzięki któremu mógł zanurzyć się w świecie antycznym i choć na krótko uciec od ponurej wojennej rzeczywistości. Mając na uwadze wysoko rozwiniętą umiejętność izolowania się pisarza od otaczającego go świata, można przypuszczać, że były to świadome i z pewnością udane próby jej ignorowania.

[46] Magdalena Maria Morawska (1922–1944), córka dyplomaty Kajetana Dzierżykraj-Morawskiego i Marii z Turnów. Siostra Macieja Morawskiego, Hieronima Morawskiego i Marii Barbary Ledóchowskiej. Podczas okupacji niemieckiej działała w kontrwywiadzie AK (była członkiem Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej AK). Współpracowała również z pismem „Sztuka i Naród". Mieszkanie Morawskich przy ul. Zimorowica 4 w Warszawie służyło za konspiracyjny punkt kontaktowy. Podczas powstania warszawskiego pełniła funkcję łączniczki Zgrupowania „Radosław". Raniona odłamkiem przy ul. Okopowej 41, zmarła w Szpitalu Jana Bożego przy ul. Bonifraterskiej 12.

[47] Jacek Woźniakowski, *Pallester i Parandowski*, „Tygodnik Powszechny" 1974, nr 18, s. 5.

[48] Chodzi o pułkownika Aleksandra Krzyżanowskiego (1895–1951), legendarnego „Wilka", który zmarł 29 IX 1951 w szpitalu więzienia mokotowskiego w Warszawie. Jeden z najsłynniejszych dowódców ZWZ-AK. Pośmiertnie awansowany na stopień generała brygady.

[49] Jan Parandowski, *Pamiętnik Piotrusia*, w: Archiwum Jana Parandowskiego, BN Magazyn Rękopisów, (Rps akc. 17692/03), z. 13, s. 2, zapis pod datą 2 XI [19]64. Wszystkie cytaty z *Pamiętnika Piotrusia*, przytaczane w dalszej części pracy, w tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu PP, numeru zeszytu, strony oraz daty.

[50] Stanisław Pazyra, *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1970, s. 194.

http://rcin.org.pl

W opracowaniach na temat funkcjonowania bibliotek warszawskich w czasie wojny nazwisko Parandowskiego wymieniane jest wśród stałych czytelników pierwszego oddziału ówczesnej Staatsbibliothek Warschau (dawne zbiory BUW)[51]. Tam, mimo wielu ograniczeń, na skutek zarówno prowadzonej przez Niemców antypolskiej polityki, jak i warunków lokalowych, wciąż odbywało się udostępnianie zbiorów bibliotecznych[52]. Bezpieczne korzystanie z zasobów stołecznej książnicy było możliwe wyłącznie dzięki życzliwości bibliotekarzy, którzy wbrew zarządzeniom komisarycznego kierownika Biblioteki Państwowej, doktora Witte, zwanego przez Miłosza „małym slawistą z miasta Breslau"[53], wypożyczali książki, nie odnotowując tego na jawnych kontach czytelniczych Biblioteki. Polska załoga zakładała w tym celu tajne konta lub nadmiernie obciążała własne, przeznaczając je dla osób, które legalnie nie mogły korzystać z Biblioteki. „Personel biblioteczny w tej dziedzinie pracy widział, obok ochrony zbiorów, swój główny obowiązek. Świadomość, że mogli obsłużyć ludzi tego znaczenia w polskim świecie kulturalnym, jak: Jerzy Andrzejewski, Zygmunt Batowski, Wacław Borowy, Łucja Charewiczowa, Marceli Handelsman, Witold Klinger, Jan Kott, Julian Krzyżanowski, Jan Parandowski, Stefan Pieńkowski, Władysław Studnicki, Andrzej Tretiak, Zbigniew Wasiutyński, Stefan Wierczyński, Stefan Żółkiewski oraz wielu innych, dawała gwarancję celowości ich pracy"– podkreślała autorka szkicu poświęconego książnicy uniwersyteckiej w okresie okupacji[54]. Taki stan rzeczy potwierdzał również Parandowski, który także dzięki odwadze pracownika Biblioteki mógł korzystać ze zbiorów zamkniętych dla Polaków:

> Nie miałem oczywiście wstępu do bibliotek[55] i korzystałem z uczynności dyrektora Adama Lewaka, który mi po kryjomu przynosił, co mogło mi być potrzebne. Te spotkania przemytnicze, odbywające się w jego domu pod popiersiem T.T. Jeża,

[51] Ksawery Świerkowski, *Biblioteki warszawskie w latach 1939–1945*, w: *Studia Warszawskie*, t. 10, Warszawa 1972, s. 328; Wanda Sokołowska, *Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie 1939–1945*, Warszawa 1959, s. 68.

[52] Wobec kłopotów związanych z wejściem na teren biblioteki zorganizowano wypożyczanie książek za pośrednictwem sekretariatu Uniwersytetu, ale niebezpieczeństwo wynikające z transportu zakazanych często książek i duża fluktuacja załogi sprawiały, że ten sposób udostępniania mógł być prowadzony w bardzo ograniczonym zakresie. Zob. W. Sokołowska, *Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie…*, s. 64.

[53] Miłosz Czesław, *Abecadło*, s. 177. Dr Wilhelm Witte, wspólnie z Julianem Pulikowskim, opracował plan reorganizacji warszawskich bibliotek, polegający na podzieleniu ich księgozbiorów według rodzajów i nakazie rozwiezienia do wybranych gmachów. Mocno sabotowany przez polskich pracowników pomysł ostatecznie został przerwany przez władze niemieckie. Jak sugeruje Miłosz, absurdalny zamysł i jego realizacja w trakcie wojny miały uchronić planistę przed pójściem na front.

[54] Wanda Sokołowska, *W Bibliotece Uniwersyteckiej 1939–1944*, w: *Walka o dobra kultury*, s. 308.

[55] Oficjalnie korzystać ze Staatsbibliothek mogli jedynie Polacy zatrudnieni w urzędach niemieckich bądź pracujący w zakładach pod niemieckim zarządem.

http://rcin.org.pl

który niejedną kontrabandę widywał za życia, należą do rzadkich z tego czasu dobrych wspomnień. [*Nad Cezarem*, Sz 58]

Ważnym dla Parandowskiego adresem w okupowanej stolicy było mieszkanie dawnego mistrza i znakomitego interlokutora, profesora Tadeusza Zielińskiego, do którego przychodził na długie rozmowy. Profesor od 1922 mieszkał i pracował w obrębie gmachów uniwersyteckich, nieopodal Biblioteki. Po odzyskaniu niepodległości wybrał Warszawę, mimo że zabiegały o niego znaczące uniwersytety europejskie. „Utrzymywał żywe stosunki towarzyskie, przyjaźnił się z pisarzami Jarosławem Iwaszkiewiczem, Janem Lechoniem i Kazimierzem Wierzyńskim, za uczniów miał Konstantego I. Gałczyńskiego i Lucjana Szenwalda [...] brał czynny udział w życiu kulturalnym Warszawy, stając się z czasem jedną z charakterystycznych postaci jej śródmieścia, jako że wyróżniał się na ulicy wyniosłym wzrostem, długą brodą i strojem młodopolskiej bohemy, czarnym kapeluszem z szerokim rondem i peleryną”[56]. Postać uczonego wywierała na współczesnych wrażenie nie tylko z powodu nadzwyczajnej erudycji, respekt budził również jego patriarchalny wygląd. „W mieszkaniu Zielińskiego w jednym z budynków uniwersyteckich na Krakowskim Przedmieściu stało wielkie popiersie profesora dłuta Kuny. Jego piękna głowa greckiego mędrca przypominała istotnie Platona. Ale to nie była idealizacja, dokonana przez rzeźbiarza: Zieliński naprawdę tak wyglądał. Był jakby posągiem, ożywionym i przeniesionym ze starożytnej Hellady w dzisiejszą rzeczywistość. Jak dalece jego postać była sugestywna, świadczy fakt, że gdy Rosen malował w lwowskiej katedrze ormiańskiej swój fresk «Ukrzyżowanie», nadał apostołowi Piotrowi rysy Zielińskiego” – wspominał Ignacy Wieniewski[57]. Spotkania Parandowskiego z Zielińskim były zapewne areną wymiany myśli, gdzie zderzały się poglądy uczonego i pisarza, który ongiś widział się w todze i birecie akademika. Zieliński, podobnie jak Parandowski, uwielbiał samotne piesze wędrówki po helleńskiej ziemi, fascynował go krajobraz Grecji z ośnieżonym Parnasem i leżącą u jego stóp świątynią Apollina. Pozostawał także pod urokiem nieba Italii, a szczególnie maleńkiej Capri z jej lazurowymi wodami i przepychem bujnej roślinności. Refleksje zawarte w *Dwóch wiosnach* Parandowskiego są świadectwem niemalże identycznych zauroczeń. Wspólne doświadczenia dostarczały tematów do niekończących się rozmów dwóch zapamiętałych hellenofilów. Dodatkowo Parandowskiego z Zielińskim łączyło uwielbienie dla Cycerona, którego profesor uważał za prawdziwego twórcę artystycznej prozy łacińskiej. Głosił też pogląd,

[56] Marian Plezia, *Tadeusz Stefan Zieliński 1859–1944*, w: *W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po* I *wojnie światowej*, pod red. Izy Bieżuńskiej-Małowist, Warszawa 1991, s. 47. W opowiadaniu Iwaszkiewicza *Kongres we Florencji* pod postacią prof. Cielińskiego odnajdziemy konterfekt prof. Tadeusza Zielińskiego.

[57] Ignacy Wieniewski, *Kalejdoskop wspomnień*, s. 141.

http://rcin.org.pl

że łacina, wbrew temu, co sądzi o niej wielu, jest nadal językiem żywym i organicznym, a jej umiędzynarodowienie stanowiłoby najbardziej wyrazisty przejaw ciągłości kultury łacińskiej w kulturze Zachodu. Powyższe stanowisko musiało znajdować całkowitą aprobatę u autora takich tekstów, jak: *Polska leży nad Morzem Śródziemnym* czy *Tysiąc lat łaciny*. Już u progu znajomości Parandowski, urzeczony dorobkiem profesora, poświęcił mu kilka szkiców, w których podkreślał głęboką wiedzę, fenomenalną erudycję i niezwykłą giętkość jego umysłu, która z uczonego czyni artystę zdolnego do odczuwania zachwytu wobec wszystkiego, co na to zasługuje[58]. Pisał też o własnej fascynacji książką Zielińskiego *Świat antyczny a my*, którą jako uczeń lwowskiego gimnazjum czytał ukradkiem na mniej ciekawych zajęciach, ponieważ z niej:

> Przemawiała miłość mądra i głęboka, wynikła z przemyślenia wartości świata antycznego. Po raz pierwszy ktoś mówił o tym językiem miłości. Łuna biła z książki. Była to apologia, pisana z żarem wyznawcy i z rzetelnością myśliciela. Po dziesięciu stronicach byłem już katechumenem tej pogodnej wiary, spragnionym jej święceń.[59]

Wkrótce spotkania i wielogodzinne rozmowy, których początki sięgały wędrówek po ziemi włoskiej w połowie lat dwudziestych XX wieku, zostały brutalnie przerwane. Pocisk artyleryjski wzniecił pożar w części gmachu biblioteki, gdzie znajdowało się mieszkanie profesora Zielińskiego. Ogień rozprzestrzeniał się tak błyskawicznie, że profesor wraz z córką z trudem uszli z życiem. Tuż po opuszczeniu płonącego budynku uczony doznał częściowego paraliżu i został przetransportowany do domu profesorskiego na ul. Brzozowej. Tam zdążyła go jeszcze odwiedzić żona Parandowskiego. „Siedział w fotelu okryty pledem, a za nim dwie kule. Ten wielki umysł nie mógł ogarnąć całej okropności wojny. Gdy Niemcy w mundurach przyszli do niego, oddał im swoje pieniądze i zgodził się na wyjazd do Niemiec, gdzie mieszkał jego syn. «Nie mam wyjścia, muszę jechać» – powiedział"[60]. Mroźna zima w okupowanej stolicy nie dawała szans na odzyskanie zdrowia. Dzięki staraniom wielu zaprzyjaźnionych osób, w tym asystenta w Seminarium Filologii Klasycznej UW, Włodzimierza Gordziejewa, i wykładowcy rusycystyki prof. Sergiusza Kułakowskiego, udało mu się wyjechać do małej bawarskiej wioski Schöndorf am Ammersee. Tam – jak wspominał zaprzyjaźniony z Zielińskim prof. Witold Klinger – „mógł liczyć – z tytułu dawnego koleżeństwa i przyjaźni z byłym prezesem Bawarskiej Akademii

[58] Jan Parandowski, *Tadeusz Zieliński*, „Pamiętnik Warszawski" 1929, z. 1, s. 203–211.

[59] Ibidem, s. 207.

[60] Irena Parandowska, *Jan Parandowski wśród filologów*, „Meander" 1980, nr 12, s. 526.

http://rcin.org.pl

Nauk – Ottonem Crusiusem – na przyjazną opiekę sfer uniwersyteckich"[61]. Początkowo zatrzymał się u syna Feliksa, nauczyciela w miejscowym liceum, ale wobec sprzeciwu władz hitlerowskich, dotyczącego przebywania obcych na terenie szkoły, przeniósł się do wioski i zamieszkał u niejakiej p. Portenhauser pod nr 89[62]. W podalpejskim klimacie odzyskał zdrowie na tyle, że mógł wrócić do pracy naukowej. Po stracie ukochanej córki Weroniki i zarazem oddanej opiekunki, która zmarła w przededniu Świąt Bożego Narodzenia 1942, udało mu się jeszcze dokończyć ostatni tom wielkiego dzieła *Religie świata starożytnego*, nad którym pracował od trzydziestu lat. Zmarł dwa lata później i został pochowany u boku córki na miejscowym cmentarzu. Z chwilą wyjazdu profesora dla zafascynowanego nim ucznia i przyjaciela zniknęło jeszcze jedno przyjazne miejsce na mapie wojennej Warszawy.

Po uformowaniu się podziemia kulturalnego Parandowski, wzorem wielu pisarzy, również podpisał umowę wydawniczą. Zawarł ją z dyrektorem Książnicy-Atlas na książkę poświęconą historii Rzymu[63]. Wojenne zarządzenia okupanta stanowiły, że pisarz polski w Generalnym Gubernatorstwie nie miał prawa wykonywać swojego zawodu, wobec tego umowy podpisywano z zachowaniem wszelkich wymogów konspiracji. Pod względem formalnym opierały się one na wzorze opracowanym przez wybitnego znawcę prawa autorskiego i naczelnego prawnika ZZLP, Emila Breitera. Sporządzano je zwykle w dwóch egzemplarzach. Niektóre wypełniane były w całości ręcznie, inne częściowo na maszynie. Zazwyczaj sygnowano je pseudonimami, bywało, że w przypadku autorek podpisywano nazwiskami panieńskimi. Wszystkie umowy obligatoryjnie antydatowano, a tytuły niektórych utworów zmieniano. Wypłacanie zaliczek na dzieła przewidziane do opublikowania po wojnie było jedną z form mecenatu roztoczonego nad literatami w czasie wojny[64]. Korzystając ze zgromadzonych

[61] Witold Klinger, *Tadeusz Zieliński*, „Pamiętnik Literacki" 1946, z. 3–4, s. 442.

[62] Marian Plezia, *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*, Warszawa 1993, s. 186–187.

[63] W ogólnych ramach prac przygotowawczych do przyszłej akcji wydawniczej podpisano wiele umów zarówno na wznowienia, jak i na nowe publikacje, przy czym najwięcej umów zawarto na pozycje przeznaczone dla „Biblioteki Narodowej", zwłaszcza dla jej nowej serii, m.in. z Janem Parandowskim. Zob. Stanisław Pazyra, *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*, s. 256.

[64] Podobne zabiegi stosowały też inne oficyny wydawnicze: „Biblioteka Polska", „Nasza Księgarnia", „Trzaska, Evert i Michalski", poznańska Księgarnia św. Wojciecha, Jakub Mortkowicz (występujący pod firmą „Księgarnia Anny Żeromskiej"), Eugeniusz Kuthan oraz Stefan Dippel. Zob. Grzegorz Ostasz, *Mecenat nad kulturą w czasie okupacji (1939–1945)*, w: *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, studia pod red. Janusza Kosteckiego, Warszawa 1999, s. 307. Nieco później, w 1943, akcję skupywania rękopisów dla przyszłego wydawnictwa rozpoczął Zbigniew Mitzner. Fundusze na ten cel w wysokości 400 tysięcy złotych pozyskał z prywatnych źródeł od: Artura Schimmelmitza, Wiktora Lipińskiego oraz rodziny Więckowskich. Zbigniew Mitzner planował założenie po wojnie domu wydawniczego „Wisła". Zob. Piotr Mitzner, *Wydawnictwo „Wisła"*, w: Jan Szeląg (Zbigniew Mitzner), *Felieton o mojej Warszawie*, do druku podał Piotr Mitzner, Warszawa 2014, s. 454. Zob. także P. Mitzner, *Mój ojciec konspirator*, „Zeszyty Historyczne" (Paryż) 1998, z. 125, s. 17–66.

http://rcin.org.pl

notatek, zwłaszcza tych poczynionych jeszcze w okresie wielomiesięcznego pobytu w Rzymie w 1926, Parandowski intensywnie pracował nad monografią Wiecznego Miasta. Miasta, którego dzieje znał lepiej niż dzieje Warszawy czy rodzinnego Lwowa. Miał to być – wedle jego własnego określenia – portret historyczno-psychologiczny Rzymu[65], obejmujący dzieje metropolii od początków istnienia po czasy nowożytne.

> Pracowałem nad tą książką z wielką przyjemnością, była wybawieniem od bezczynności wśród trosk i zmartwień. Każdy rozdział, przepisany w dwóch egzemplarzach, odnosiłem natychmiast i otrzymywałem miesięczną zaliczkę – trzysta złotych. [WN 40]

Niestety, żaden z egzemplarzy gotowej już książki nie ocalał. Jeden, zdeponowany w piwnicach Książnicy-Atlas, przy ul. Wilczej 1 w Warszawie, padł łupem rabusiów, drugi, ukryty w magazynie na Krakowskim Przedmieściu 7, spłonął, gdy Niemcy po upadku powstania z premedytacją niszczyli miasto. Nie wiemy, jaką postać przybrała umowa z Parandowskim, ponieważ nie zachował się w spuściźnie pisarza żaden jej egzemplarz. Wiadomo natomiast, że formalna umowa, zawarta z naczelnym dyrektorem Książnicy-Atlas, była antydatowana na kwiecień 1939, a wypłacane w jej ramach miesięczne honoraria poważnie zasilały skromny budżet rodziny[66]. Dyrektor Książnicy w chwili podpisywania umowy miał już sprecyzowane plany wobec powstającego dzieła.

> Dr Piątek mówił, że „Książnica-Atlas" miała zamiar wydać *Rzym*, jako jedną z pierwszych swoich publikacji. Miało to być godne uczczenie zakończenia wojny, a zarazem inauguracja nowego okresu działalności wydawniczej tej instytucji. Miała być wydana w języku polskim i włoskim z licznym doborem ilustracji i w pięknej szacie graficznej – wspominał autor.[67]

[65] *Antyk i ja*, w: *Wspomnienia i sylwety*, Warszawa 1960, s. 198.

[66] Już na przełomie 1939/1940 pełnomocnik Ossolineum Stanisław Pazyra wspólnie z Janem Piątkiem, naczelnym dyrektorem Książnicy-Atlas, i inż. Szczepanem Jeleńskim, naczelnym redaktorem Albertinum podjęli trud odbudowy podziemnej organizacji wydawców. Wprowadzona przez Ossolineum i respektowana przez inne wydawnictwa zasada polegająca na zakupowaniu 1/3 nakładu była dla autora korzystna, ponieważ otrzymywał on znaczną sumę, nie pozbywając się przy tym praw materialnych do reszty przyszłego nakładu. Podstawą prawną takiej działalności był fikcyjny wykaz przedwojennych „wierzycieli" Ossolineum, dołączony do aktu kupna–sprzedaży księgarni Ossolineum. Zob. Stanisław Pazyra, *Nieznana karta z dziejów ZNiO. Losy wydawnictwa ZNiO w czasie* II *wojny światowej*, w: *Ossolineum 1817–1967. Księga pamiątkowa w 150-lecie Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich*, Wrocław 1967, s. 268–271.

[67] *Rozmowa z Janem Parandowskim*, [rozm.:] Stanisław Podlewski, „Caritas" 1951, nr 6, s. 28.

http://rcin.org.pl

Po wojnie dyrektor Piątek odnalazł jedynie plan książki, przedstawiony przy zawieraniu umowy. Ten jedyny ślad po zaginionej pracy wrócił do rąk autora i został opublikowany w jednym z jego szkiców[68]. Innym tematem, któremu pisarz poświęcał podczas wojny wiele czasu i uwagi, był przekład dzieła Cezara *O wojnie domowej*[69]. Gotowy już rękopis spotkał podobny los jak książkę o Rzymie. Egzemplarz przechowywany w domu Parandowskich spłonął, a ze złożonej w Ossolineum kopii zachowała się tylko księga trzecia. Do ponownego tłumaczenia pierwszych dwóch ksiąg pisarz wrócił dopiero kilka lat po zakończeniu wojny [LK 74]. W czasie okupacji ucieczki od koszmaru rzeczywistości w świat pracy i książek w rozmowach ze swoim biografem nazywał Parandowski „jedyną pociechą i balsamem dla duszy"[70]. W wywiadach wielokrotnie wspominał o ukończeniu, w czasie wojny, drugiej części *Nieba w płomieniach*, ale i ten rękopis podzielił los prac wcześniejszych.

> Napisałem również drugą część mojej powieści *Niebo w płomieniach*. Obejmowała ona dalsze losy mojego młodego bohatera Teofila Grodzickiego. Akcja odbywała się we Lwowie po pierwszej wojnie światowej. W pierwszych latach niepodległości Polski.[71]

Jeśli tylko nadarzała się możliwość, starał się wyjeżdżać z rodziną poza Warszawę. We wrześniu 1940 ponownie znalazł się w Świdrze, gdzie zamierzał spędzić parę ostatnich tygodni lata. Ta decyzja prawdopodobnie uchroniła go przed uwięzieniem, bowiem podczas ich nieobecności gestapo zorganizowało wielką obławę na ulicy Filtrowej w Warszawie. Gdyby rodzina była wówczas w domu, zapewne podzieliłaby los wielu mieszkańców tej ulicy, aresztowanych i wywiezionych do obozów koncentracyjnych. Od tego momentu podwarszawski Świder postrzegał Parandowski w kategoriach azylu, z którego często i chętnie korzystał w czasie wojny:

> Kiedy albo instynkt, albo ułomne rachuby czy poufne wskazówki doradzały zniknięcie z Warszawy. [WN 75]

W istocie w miesiącach letnich roku następnego znowu przebywał w ulubionym Świdrze, o czym świadczy dokument wystawiony przez jednego z miejscowych

[68] *Z dymem*, w: *Szkice. Seria druga*, Warszawa 1968.

[69] Podobnie inni humaniści, mimo wojny, nie przerywali pracy: Kazimierz Kumaniecki pracował nad przekładem *Wojny peloponeskiej* Tukidydesa, Adam Krokiewicz nad translacją *Ennead* Plotyna, a Władysław Tatarkiewicz pisał trzeci tom *Historii filozofii* oraz dzieło *O szczęściu*. Zob. *W kręgu wielkich humanistów*, s. 108, 191.

[70] *"Writing in those days was balsam for my soul"*, w: George Harjan, *Jan Parandowski*, s. 93.

[71] *Rozmowa z Janem Parandowskim*, [rozm.] Stanisław Podlewski, s. 27.

http://rcin.org.pl

lekarzy, oficjalnie w celu przedstawienia lekarzowi domowemu, w rzeczywistości zapewne miał służyć, a może nawet służył, jako przepustka w razie kontroli niemieckiej[72]. Ogólna bieda i trudy okupacyjnej rzeczywistości doprowadzały do sytuacji, w której intelektualiści, aby przeżyć, zmuszeni byli do wyprzedawania swoich księgozbiorów. Rodziło to realne niebezpieczeństwo dla kondycji kultury polskiej, ponieważ pisarze, uczeni pozbywali się warsztatów własnej pracy. W szczególnych przypadkach z pomocą przychodziły władze podziemia, które starały się wspomagać twórców, często pozbawionych jakichkolwiek źródeł dochodu[73]. Parandowski także korzystał z dobrodziejstwa nieoczekiwanej pomocy, nieraz – jak sam przyznawał – dość znacznej. Wysłannik jednej z podziemnych organizacji, wręczając administratorce domu pieniądze przeznaczone dla Parandowskiego, wyjaśniał powody, dla których podejmowane są tego typu kroki:

> Dowiedzieliśmy się, że Parandowski zaczyna sprzedawać swoje książki, proszę mu powiedzieć, że nie powinien pozbywać się biblioteki. Zawsze się jakieś pieniądze dla niego znajdą. [WN 50]

Po wielu latach w zakłopotaniu dodawał, że do chwili obecnej nie wie, komu tę pomoc wówczas zawdzięczał.

Nieocenionym wsparciem były także paczki zawierające żywność i odzież, przysyłane z państw neutralnych, dla imiennych adresatów. Jak wspominała żona pisarza, od czasu do czasu ktoś dzwonił do drzwi i zostawiał pod nimi paczkę żywnościową. Szeroko zakrojoną akcją pomocy w tym zakresie zajmowały się także placówki Funduszu Kultury Narodowej zakładane przez rząd emigracyjny. Pracownicy Funduszu ustalali listy osób ze świata kultury, którym udzielano tego typu wsparcia. Paczki zaczęto przysyłać już we wrześniu 1940 z neutralnej Lizbony, w następnych latach również ze Szwecji, Turcji i Szwajcarii[74]. Temu dziełu pomocy ludzi dobrej woli poświęcił Parandowski jeden ze swoich powojennych szkiców, zatytułowany *Paczka z Ankary*. W kilku precyzyjnie skreślonych zdaniach opisał całą gamę emocji towarzyszących obdarowanym:

[72] Zaświadczenie wydane przez dyrektora sanatorium „Dom Zdrowia" dr. med. Piotra Plebańczyka o treści: „Pan Jan Parandowski lat 46 przebywał na leczeniu klimatycznym w Świdrze od 25 VI 41 do dn. 9 IX 41 z powodu bronchitis chronica". Zob. Archiwum Jana Parandowskiego, [Dokumenty osobiste i materiały biograficzne Jana Parandowskiego], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17691/1).

[73] Niektórzy z pisarzy, by przeżyć, podejmowali się rozmaitych zajęć, np. Zofia Nałkowska razem z młodszą siostrą Hanną pracowały w sklepie tytoniowym na ul. Podchorążych w Warszawie. „Pamiętam panią Zofię, jak ze swobodą sprzedawała klientom papierosy, zawsze równie urocza i pociągająca, tym jedynym w swoim rodzaju, pełnym prawdziwej godności zachowaniu" – pisała Karolina Beylin, w: *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, s. 43.

[74] Grzegorz Ostasz, *Mecenat nad kulturą w czasie okupacji (1939–1945)*, w: *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, s. 331.

http://rcin.org.pl

> Dostawało się różne paczki, witane zawsze z radością, ale i ze zdziwieniem i jakby niedowierzaniem, że Niemcy na to pozwalają, a i z niepokojem, że może gestapo to wszystko rejestruje – adresy i adresatów. Lecz paczki szły, puszczone w ruch przez nieznane ręce. Z Portugalii przychodziły sardynki, kawa, herbata, ze Szwecji – bielizna, buciki, ubrania. [WN 30]

Innym razem śpieszył z pomocą, zaprzyjaźniony z rodziną, Jarosław Iwaszkiewicz, wręczając koledze po piórze gotówkę, bądź podpisując weksle gwarantujące zobowiązania wobec spółdzielni mieszkaniowej [DJ 72][75]. Były to bezcenne promyki światła na tle okupacyjnej rzeczywistości, w której niemal każdy dzień przynosił nowe wyzwania, od codziennych zabiegów wokół zapewnienia posiłków dla najbliższych po nieustanny lęk przed aresztowaniem.

Takim wyzwaniem było kolejne rozporządzenie władz okupacyjnych, o obowiązku posiadania przez wszystkich nieniemieckich mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa, którzy ukończyli 15 rok życia, tak zwanych kart rozpoznawczych (Kennkarte). Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia, traciły ważność dotychczasowe dowody osobiste, w szczególności ich fałszywe duplikaty dostarczane przez polskie podziemie dla osób zagrożonych z powodu pochodzenia bądź działalności. Aby otrzymać kenkartę, czyli niemiecki odpowiednik dowodu osobistego, należało wypełnić wniosek oraz dostarczyć niezbędne dokumenty: dotychczasowy dowód osobisty, metrykę urodzenia oraz świadectwo ślubu. Ponadto Polaków obowiązywało złożenie pod przysięgą oświadczenia o aryjskim pochodzeniu. Dowody tożsamości dla różnych grup narodowościowych

[75] W dokumentach rodzinnych zachowały się kwity wystawione przez Komisaryczny Zarząd Warszawskich Spółdzielni Mieszkaniowych, potwierdzające opłaty wnoszone przez Iwaszkiewicza za lokal nr 22 w domu przy ul. Filtrowej 69. Zob. Archiwum Jana Parandowskiego, [Dokumenty finansowe Jana Parandowskiego], BN. Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17691/2); Część pieniędzy, według notatek samego Iwaszkiewicza, pochodziła z jego prywatnych funduszy. Zob. Andrzej Zawada, *Jarosław Iwaszkiewicz*, Warszawa 1994, s. 192. Niewykluczone, że czerpano także z funduszu, którym z ramienia Delegatury Rządu na Kraj dysponowali pisarze. Mecenatem zajmował się Departament Oświaty, od 1941 Departament Oświaty i Kultury (DOiK), kierowany przez Czesława Wycecha. W strukturze DOiK znajdował się, zarządzany przez Stanisława Lorentza, Zespół do Spraw Literatury i Teatru, który sprawował mecenat nad twórcami. W jego składzie znaleźli się: Jerzy Andrzejewski, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Władysław Zawistowski. Rozdziałem środków od IX 1940 zajmował się Jarosław Iwaszkiewicz przy pomocy Jerzego Andrzejewskiego. Pieniądze na ten cel Iwaszkiewicz otrzymywał z Działu Kultury i Sztuki do I 1945. Zob. Grzegorz Ostasz, *Mecenat nad kulturą w czasie okupacji (1939–1945)*, w: *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, s. 299–333. O tej stronie okupacyjnej aktywności wspominał także w swoim dzienniku Jerzy Andrzejewski: „o ile mnie pamięć nie zawodzi, w roku 1941, z inicjatywy Stanisława Lorentza, pełniącego podówczas obowiązki dyrektora departamentu sztuki w Ministerstwie Szkolnictwa Krajowej Delegatury Rządu Polskiego w Londynie, powołane zostały «trójki» we wszystkich dziedzinach sztuki; «trójkę»" literacką reprezentowali Jarosław Iwaszkiewicz, Maria Dąbrowska oraz niżej podpisany [...] Miesięczne dotacje pieniężne, rzeczywiście stanowiące dla wielu pisarzy podstawę egzystencji, przekazywane były do Kraju przez Londyn, a rozprowadzane regularnie aż do Powstania przez Iwaszkiewicza i przeze mnie". Zob. Jerzy Andrzejewski, *Gra z cieniem*, Warszawa 1987, s. 74–75.

http://rcin.org.pl

Generalnego Gubernatorstwa różniły się kolorami: szary dla Polaków, żółty dla Żydów i Cyganów, niebieski dla Ukraińców, Rosjan, Białorusinów, Gruzinów i górali. Dokumenty mniejszości dodatkowo oznaczone były literami: J (Żydzi), R (Rosjanie), G (Górale) itp. Zarządzenie zaczęło obowiązywać w 1942. Rejestracja w niemieckich urzędach niosła potencjalne zagrożenie, choćby ze względu na możliwość inwigilacji i aresztowania. Polacy starali się do minimum ograniczać wszelkie kontakty z władzami okupacyjnymi. Niezależnie od obaw, niektóre z rozporządzeń bezpieczniej było respektować, a do takich należało zaopatrzenie się w kenkartę, czyli kartę rozpoznawczą z odciskami palców wskazujących obu rąk, którą zatrzymany miał obowiązek wylegitymować się na każde wezwanie. Brak legitymacji potwierdzającej zatrudnienie, czyli ausweisu czy kenkarty, ujawniony podczas kontroli dokumentów podczas obław i łapanek, „w najlepszym razie kończył się osadzeniem w obozie przejściowym przy ulicy Skaryszewskiej na Pradze, skąd wysyłano na roboty do Rzeszy, w najgorszym zaś – skierowaniem do obozu koncentracyjnego lub rozstrzelaniem jako zakładnika w ulicznej egzekucji”[76].

Po odbyciu wielu narad w gronie rodziny i przyjaciół Parandowski podjął decyzję o złożeniu odpowiednich formularzy. Z powodu braku wcześniejszej rejestracji w urzędzie propagandy zmuszony był deklarować fikcyjny zawód. Przy wypełnianiu wniosku w rubryce zawód wykonywany (Beruf) wpisał: biuralista, a zawód wyuczony (erlenter Beruf) filolog. Zabawne perypetie, związane z wykonywaniem obowiązków biuralisty, opisał w jednym ze szkiców:

> W tej nazwie „biuralista” mieściła się treść mizerna: w naszej spółdzielni mieszkaniowej miałem zajęcie w księgowości, lecz nasza administratorka [Renata Wyleżyńska] pozwoliła mi tylko wpisywać do ksiąg „pozycje” i strzec się wszelkich „działań”– mnożenia, dodawania itp., bo pierwsze kroki w tym kierunku doszczętnie skompromitowały moje zdolności arytmetyczne. [WN 26]

W sierpniu 1942 z biura Zarządu Miejskiego w Warszawie otrzymał stosowny druk. Szczęśliwie dla właściciela nie było potrzeby legitymowania się nim. Dokument przynależności do ludności „nie-niemieckiej”, jakim była kenkarta, wykorzystał Parandowski na pierwszym powojennym kongresie PEN Clubów w Szwecji w 1945:

> Na zebraniu Komitetu Wykonawczego, na którym koledzy z kilkudziesięciu krajów powitali mnie, jakbym wracał z tamtego świata, musiałem w krótkich słowach opowiedzieć, jak to wszystko przeżyłem, i na zakończenie mojej opowieści pokazałem

[76] Tomasz Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, s. 34.

http://rcin.org.pl

kennkartę. Obiegła cały stół wędrując z rąk do rąk, każdy czytał ją w osłupieniu, rzekłbyś istotnie paszport z piekła. [WN 29]

Majątek Planta pod Opatowem

Do opuszczenia Warszawy skłoniły Parandowskich przybierający na sile terror, szczególnie wobec ludności niearyjskiej, świadomość, że jego nazwisko znajduje się na liście autorów wrogich Niemcom, reprezentujących szkodliwe i niepożądane piśmiennictwo polskie i obce[77] oraz dwukrotna nocna wizyta gestapo w mieszkaniu. Choć żona pisarza zainteresowanie gestapo łączyła z osobą mieszkającego u nich sublokatora [DJ 71, 73], to z pewnością oboje wiedzieli, że jej pochodzenie stanowi dla całej rodziny realnie śmiertelne niebezpieczeństwo. Niemalże z godziny na godzinę dotychczasowy adres stawał się coraz bardziej niepewny. W połowie 1942 Niemcy rozpoczęli zakrojoną na szeroką skalę akcję brutalnej eksterminacji Żydów[78]. Prześladowania ujawniły całą grozę polityki niemieckiej wobec ludności żydowskiej. Do obozów śmierci w Bełżcu, Sobiborze czy położonej w pobliżu Warszawy Treblinki wywieziono tysiące ofiar. Pozostali, zamknięci w gettach, mogli jedynie czekać na to, co przyniesie los. Przemoc zataczała coraz szersze kręgi, siejąc spustoszenie wśród mieszkańców okupowanych terenów. Jej ofiary często były przypadkowe, trafiały do aresztu w wyniku ulicznych łapanek, rutynowych rewizji, nierzadko zdarzało się, że na skutek donosów. Krąg przyjaciół i znajomych Parandowskiego stale się kurczył, niektórzy ginęli w zbiorowych egzekucjach, jak Rafał Blüth, pojmany w trakcie rewizji we własnym mieszkaniu w Warszawie, Tadeusz Boy-Żeleński, zamordowany wraz z grupą innych profesorów UJK na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie, obaj z bliskich pisarzowi „Wiadomości Literackich"; zginął rozstrzelany w Palmirach Witold Hulewicz, a jego brat Jerzy, przytłoczony tą wiadomością, umarł przy sztalugach; w zbiorowej egzekucji zabito Stefana Napierskiego, jeszcze inni umierali z wyczerpania (Wacław Berent). W przypadku

[77] *Liste des deutschfeindlichen, schädlichen und unerwünschten polnischen Schrifttums*, Hauptabteilung Propaganda des Generalgovernementes, Krakau 1940, 1942, 1943. Na liście było 1500 nazwisk polskich, w tej liczbie znaleźli się m.in. S. Żeromski, M. Konopnicka, E. Orzeszkowa, J.I. Kraszewski, B. Prus, W. Reymont, S. Wyspiański, A. Mickiewicz, W. Berent, P. Gojawiczyńska, K. Iłłakowiczówna, Z. Nałkowska, L. Staff, J. Parandowski, J. Tuwim. Zob. Czesław Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 2019, s. 316.

[78] Było to wdrożenie zaleceń konferencji, która odbyła się w willi przy ul. Grosser Wansee 56/58 w Berlinie, 20 I 1942, pod przewodnictwem szefa policji bezpieczeństwa i SD, Reinharda Heydricha. Naradę zwołano w celu poinformowania wysokich rangą urzędników III Rzeszy o planowanym, globalnym Rozwiązaniu Kwestii Żydowskiej, jak określano zamiar ludobójstwa Żydów w Europie. Wykonanie tego zadania zlecił Heinrich Himmler Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy. Uczestnicy konferencji mieli jedynie omówić najbardziej efektywny sposób eksterminacji społeczności żydowskiej.

http://rcin.org.pl

Parandowskiego wyjazd z Warszawy okazał się decyzją o fundamentalnym znaczeniu. Niearyjskie pochodzenie żony, które w środowisku nie było tajemnicą, w każdej chwili mogło stać się wyrokiem śmierci dla całej rodziny. We wrześniu 1942 rodzina opuściła warszawskie mieszkanie przy ulicy Filtrowej 69, by kolejne dwa lata wojny spędzić w majątku Planta pod Opatowem, należącym do rodziny Morawskich[79]. Wedle wspomnień najstarszego syna pisarza, Zbigniewa, jechali koleją, a ostatnie kilometry ze stacji Ostrowiec Świętokrzyski do Planty pokonali bryczką, przysłaną przez właścicieli majątku. Największym wyzwaniem w całej podróży okazał się przejazd przez niemieckie posterunki w okolicach Radomia, ale jak pokazują dalsze losy, i tę przeszkodę udało się szczęśliwie pokonać. W jednym z opowiadań Parandowski wprost nawiązywał do tych wydarzeń:

> Ofiarowano nam gościnę we dworze w okolicy Opatowa, w miejscu „spokojnym", odległym od ważniejszych dróg, kolej nie przechodziła tamtędy, ale do stacji, oddalonej o trzydzieści kilometrów, jechało się przez Radom. [WN 25]

Również na stronach diariuszowych zapisków zachowały się notatki potwierdzające wyjazd z Warszawy we wrześniu 1942 [LK 241]. Wobec nasilającego się terroru okupanta, szczególnie względem ludności żydowskiej, zaproszenie rodziny pisarza pod swój dach było ze strony Stanisława i Olgi Morawskich – rodziców trzynaściorga dzieci – aktem niebywałej odwagi i prawdziwej solidarności w nieszczęściu. Zarówno dla właścicieli majątku, jak i dla wszystkich jego mieszkańców, a tych w owym czasie przygarnęła rodzina całkiem sporo, udzielenie schronienia choćby jednemu podejrzanemu o niearyjskie pochodzenie równało się wyrokowi śmierci. Zgoda na pobyt Parandowskiego z rodziną we dworze musiała mieć głębsze uzasadnienie. Niewykluczone, że jej korzenie sięgają czasów internowania obu stron w Rosji w czasie I wojny światowej. W tym właśnie okresie późniejszy właściciel Planty, Stanisław Morawski, w charakterze poddanego pruskiego został wraz z rodzicami (Tadeuszem Morawskim oraz Marią z Iżyckich Morawską)

[79] Myli się zatem Mirosław A. Supruniuk, który we wstępie do wyboru tekstów Grydzewskiego sugeruje, jakoby Parandowski, śladem innych współpracowników „Wiadomości Literackich", po klęsce Francji opuścił Polskę i wyemigrował do USA. Zob. Mieczysław Grydzewski, *Silva rerum*, wybór Jerzy B. Wójcik, Mirosław A. Supruniuk, Warszawa 2014, s. 88. Nieprawdziwe są również często powtarzane informacje, że przez cały okres okupacji pisarz mieszkał „w Warszawie"; „pod Warszawą" bądź „ukrywał się na wsi pod Sandomierzem", jakie można napotkać w haśle osobowym *Jan Parandowski* na stronach wielu słowników, leksykonów i opracowań. Zob. *Słownik współczesnych pisarzy polskich*, t. 2: *J–P*, oprac. zespół pod red. E. Korzeniewskiej, Warszawa 1964, s. 611; W. Maciąg, w: idem, *Literatura Polski Ludowej 1944–1964*, Warszawa 1973, s. 423; *Księga Gości Jana Lechonia*, oprac. B. Dorosz, Toruń 1999, s. 159; R. Matuszewski, w: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 2: *P–Z*, Warszawa 2000, s. 8; J. Termer, *Leksykon prozaików dla szkół i miłośników literatury*, Warszawa 2001, s. 554; M. Tabor, w: *Biografie sławnych ludzi*, t. 2, Bochnia 2006, s. 306.

http://rcin.org.pl

i rodzeństwem przesiedlony do Kijowa, gdzie podjął pracę jako administrator dóbr Michałowskich na Podolu. W 1917, uchodząc przed rewolucją bolszewicką, trafił do Saratowa. Tam zaangażował się w prace komitetu pomocy dla polskich uchodźców, m.in. przy organizacji szpitala dla ludności polskiej i sierocińca dla sierot wojennych. Za tę działalność został uhonorowany adresem dziękczynnym od Komitetu Polskiego do spraw uchodźców[80]. Podobnie zaledwie dwudziestoletni wówczas Parandowski, podlegający zarządzeniom gubernatora Galicji, jako jeniec cywilny przebył drogę ze Lwowa przez Woroneż do Saratowa. Tam dał się poznać jako aktywny działacz Domu Polskiego, w którym wspólnie z pierwszą żoną, Aurelią Wyleżyńską, prowadził odczyty i spotkania dla przesiedleńców, jak i osiadłej w tym mieście Polonii. Tym, co mogło połączyć losy Parandowskiego i Stanisława Morawskiego był więc Saratów i zaangażowanie w prace prężnie działającej w tym mieście kolonii polskiej. Być może wówczas zostały nawiązane kontakty, które ćwierć wieku później okazały się dla pisarza bezcenne – wtedy to dla Morawskiego Parandowski mógł jawić się jako towarzysz niedoli z całkiem nieodległej przeszłości, z którym łączyło go doświadczenie internowania w carskiej i bolszewickiej Rosji.

Z relacji córki Stanisława Morawskiego, Teresy Leitgeber, wyłania się dodatkowy kontekst, wskazujący na serdeczne i pełne zaufania związki rodzinne panujące wśród członków szeroko pojętej familii Morawskich. Wynika z niego, że Parandowscy znaleźli schronienie w Plancie dzięki bezpośredniej interwencji żony przedwojennego dyplomaty, Kajetana Morawskiego. Maria z Turnów Morawska zwróciła się o pomoc w tej sprawie do mieszkającego z dala od stolicy kuzyna[81]. Podczas wojny w jej warszawskim mieszkaniu organizowano konspiracyjne zebrania, w których brał także udział autor *Dysku olimpijskiego*. Stąd zapewne wiedziała o niebezpieczeństwie zagrażającym pisarzowi i jego rodzinie. Stanisław Morawski zdecydował się zaprosić pod swój dach Parandowskiego z dwójką dzieci i żoną Żydówką, mimo śmiertelnego niebezpieczeństwa grożącego za ukrywanie Polaków pochodzenia żydowskiego. Z opowieści córki wynikało, że były co najmniej dwa powody tak ryzykownej decyzji ojca. Jeden to wielka sympatia dla Marii z Turnów Morawskiej, której prośbom dziedzic Planty nigdy nie odmawiał, drugi to utrwalony przez pokolenia chrześcijański kodeks postępowania względem bliźniego, szczególnie – bliźniego potrzebującego pomocy. Jak wyjaśniała córka, ugruntowana wiara i ludzka przyzwoitość nakazywały tak właśnie postąpić. Rodzina Morawskich należała do grupy ziemian, która w okresie okupacji

[80] Sławomir Leitgeber, *Morawscy herbu Nałęcz I. 600 lat dziejów rodziny*, Poznań 1997, s. 280–281. Zob. także idem, Maria Morawska-Czerwiakowska, *Morawski Dzierżykraj – Stanisław Maria Józef*, w: *Ziemianie polscy xx wieku. Słownik biograficzny*, cz. 7, pod red. Janiny Leskiewicz, Warszawa 2004, s. 83.

[81] Relacja córki Teresy z Morawskich Leitgeber, rozmowa z autorką przeprowadzona 20 x 2016.

http://rcin.org.pl

sprawowała funkcje opiekuńcze wobec ofiar wojny: dawali uciekinierom nie tylko dach nad głową i utrzymanie, ale także tworzyli warunki do pracy twórczej, co potwierdzają zarówno relacje potomków rodziny Morawskich, jak i wspomnienia Ireny Parandowskiej.

Do mieszkańców dworu z oddalonego zaledwie o 13 kilometrów Opatowa docierały wieści o okrucieństwie Niemców wobec ludności niearyjskiej. Na miesiąc przed przybyciem Parandowskich, w sierpniu 1942, rozpoczęła się akcja wywozu młodych Żydów z Opatowa, a pod koniec października hitlerowcy przystąpili do likwidacji getta, utworzonego w mieście zaledwie kilka miesięcy wcześniej[82]. Bezwzględnie ścigali ukrywających się w okolicznych wsiach uciekinierów, rozstrzeliwując całe rodziny za to, że wbrew niemieckim zarządzeniom ośmieliły się ukrywać rodzinę żydowską lub tylko ich dziecko. Groza czyhającego niebezpieczeństwa była odczuwalna na każdym kroku, zwłaszcza że we dworze Niemcy w jednym z pokoi urządzili własne biuro. Dla Parandowskiego musiała być tym większa, że miał świadomość pochodzenia żony oraz śmiertelnego zagrożenia, na jakie naraża pozostałych współmieszkańców. Jak wspominała jedna z córek Morawskich, „semickie rysy żony Parandowskiego były łatwe do rozpoznania, a wyjaśnienia o ormiańskim rodowodzie pani Ireny raczej nikogo specjalnie nie przekonywały"[83]. Być może pamięć o tych przeżyciach zaważyła na późniejszej, negatywnej percepcji Plant widocznej w lekturze Pamiętnika Piotrusia?

Wedle wspomnień Franciszka Morawskiego i Anny Hajduk, dzieci ostatniego właściciela Planty[84], podczas okupacji rodzina czynnie działała w ruchu oporu. We dworze udzielano wszelkiej możliwej pomocy oddziałom partyzanckim. Stanisław Morawski był członkiem Związku Walki Zbrojnej (zwz), następnie Armii Krajowej oraz przedstawicielem Rady Głównej Opiekuńczej (RGO) w powiecie opatowskim. Synowie współdziałali z grupami partyzanckimi, a córki były łączniczkami i sanitariuszkami w zgrupowaniu AK w Iwaniskach.

W Plancie znalazło schronienie wielu ludzi, którzy podobnie jak Parandowscy musieli opuścić swoje domy, uciekając przed gestapo lub na skutek przymusowego wysiedlenia. Na początku wojny do majątku przyjechała liczna grupa kuzynów i krewnych Morawskich, a w końcu września 1939 dołączyła jeszcze grupa osób wysiedlonych z Poznania. Rodzina Parandowskich, wraz z dwójką nastoletnich dzieci, dotarła do posiadłości we wrześniu 1942. Zamieszkali w jednym z pokoi

[82] Antoni Sułowski, *U podnóża Gór Świętokrzyskich. Z dziejów obwodu Opatów zwz-AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 32.

[83] Relacja córki, Teresy z Morawskich Leitgeber.

[84] *Planta. Franciszek Morawski opowiedział historię rodzinnego majątku w Plancie*, [notowała] Aleksandra Gromek-Gadkowska, „Ziemia Opatowska" 2000, nr 17, s. 8–13; Anna Hajduk, *W kolejce po równość. Polska 1945–1956 w opowieściach kobiet*. Rozmowę przeprowadziła Anna Kaczorowska. Ośrodek Karta. Archiwum Historii Mówionej, sygn. AHM_2857.

http://rcin.org.pl

z alkową, od wystroju wnętrza nazywanego „zielonym", usytuowanym w najstarszej, reprezentacyjnej części dworu. Według wspomnień żony, Parandowski został oficjalnie zarejestrowany w majątku jako „Mölkerei bericht", czyli przygotowujący sprawozdania mleczarskie [85], co w razie najścia żandarmów miało uzasadniać pobyt w majątku i wyjaśniać posiadanie akcesoriów pisarskich. Sporą część mieszkańców dworu stanowili przedstawiciele przedwojennej elity intelektualnej. Poza Parandowskimi, w pamięci rodzeństwa (Franciszka Morawskiego, Teresy Leitgeber, Anny Hajduk oraz Stanisława Morawskiego syna) pozostał profesor Stefan Błachowski, którego pisarz poznał podczas studiów we Lwowie [86]. Dawny asystent profesora Kazimierza Twardowskiego, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przeniósł się do Poznania, by zasilić tamtejszą kadrę uniwersytecką. Bezpieczną przystań w Plancie znaleźli również: poznański chirurg Kazimierz Nowakowski z żoną i najmłodszym synem, oraz dziennikarz i poeta Jan Smotrycki z żoną. W tym okresie w posiadłości Stanisława Morawskiego mieszkał także jego brat, Edward Morawski z żoną i trójką dzieci. Ten przedwojenny senator Rzeczypospolitej, wysiedlony przez Niemców z majątku Karmin koło Pleszewa, podczas okupacji zarządzał wybudowanym przez rodzinę tartakiem w Iwaniskach [87]. Do obiadu – jak wspominał Franciszek Morawski – zasiadało codziennie około 40 osób, a zdarzyło się raz w czasie wojny, że do stołu zasiadło aż 168 osób [88]. Nic zatem dziwnego, że posiłki były zazwyczaj skromne, a jadłospis dość monotonny. Mięso podawano zaledwie kilka razy do roku, uzupełniając jego braki nabiałem i jarzynami. Na śniadanie serwowano zupę mleczną z kaszą lub makaronem. Dodatkowo na stole stały tace z chlebem posmarowanym marmoladą lub powidłami domowego wyrobu. Masło należało do luksusów, a dzieci najczęściej musiały zadowolić się suchym chlebem. Obiady zazwyczaj były jednodaniowe, prym wiodły zupy jarzynowe, zakwaszane niekiedy ogórkami i kiszoną kapustą. Latem jadłospis wzbogacano o zupy owocowe, jagodowe i grzybowe, w dużej części przygotowywane z owoców leśnych, które chętnie zbierali mieszkający we dworze poznaniacy. Drugie danie komponowano najczęściej z jarzyn (buraczki, marchewka, ziemniaki) oraz jajek. Na kolację niemal zawsze podawano ziemniaki i zsiadłe mleko, których we dworze

[85] Irena Parandowska, *Dzień Jana*, s. 74.

[86] Relacja córki Anny z Morawskich Hajduk, rozmowa z autorką przeprowadzona w dniu 21 X 2016 oraz relacja Stanisława Morawskiego, syna, w wywiadzie przeprowadzonym przez Annę Wylegałę. Ośrodek Karta. Archiwum Historii Mówionej, sygn. AHM_3747.

[87] Edward Morawski (1892–1961), ziemianin i dyplomata. W latach 1920–1930 w czynnej służbie MSZ m.in. oddelegowany do Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku; 1926–1927 sekretarz RP w Bukareszcie; 1938–1939 senator V kadencji Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Po wojnie, pozbawiony majątku dekretem o reformie rolnej, zamieszkał w Poznaniu. W 1952 oskarżony o szpiegostwo na rzecz Francji, został skazany na 8 lat więzienia. W 1957 uniewinniony decyzją Sądu Najwyższego. Zob. Jarosław Maciej Zawadzki, *Senatorowie. Losy wojenne i powojenne*, Warszawa 2012, s. 297.

[88] Relacja syna Stanisława Morawskiego, Edwarda, rozmowa z autorką przeprowadzona w dniu 22 X 2016.

http://rcin.org.pl

nie brakowało. W warunkach wojennych nie mogło być inaczej, każdy majątek ziemski miał wyznaczony kontyngent nierogacizny i płodów rolnych, egzekwowany przez Niemców z całą surowością. Właściciel mógł tylko raz w roku zabić na własny użytek jedną z kolczykowanych świń. Wówczas w plantowskiej kuchni pojawiały się takie potrawy, jak gulasz czy bigos, ziemniaki okraszone słoniną, a do chleba podawano salceson lub pasztetówkę. Mięsem gospodarowano oszczędnie, aby starczyło na dłużej. Do zaopatrzenia spiżarni wykorzystywano również mięso pochodzące z zabitych przez bomby lub pociski zwierząt domowych, w tym nawet koni. Edward Morawski wspominał sytuację, gdy w Plancie od uderzenia bomby zginął źrebak – zebrane mięso podawano jako młodą wołowinę w obawie, że nikt nie zechce jeść koniny.

Po zamknięciu przez Niemców szkoły powszechnej działającej przed wojną w Iwaniskach[89], którą zamieniono na magazyny zbożowe, właściciel Planty zdobył pozwolenie na uruchomienie szkółki dla czterdzieściorga czworga dzieci folwarcznych[90]. Placówka formalnie pozostawała pod zarządem niemieckim i mogła realizować jedynie ograniczony program nauczania podstawowego. Władze okupacyjne zezwoliły na naukę czytania, pisania i liczenia po niemiecku. Według nakazu, funkcję podręcznika miał pełnić miesięcznik „Ster", propagandowe, ilustrowane czasopismo dla młodzieży, wydawane od roku szkolnego 1940/1941 przez niemieckie władze okupacyjne. Na jego podstawie odbywała się w Plancie nauka jawna. Poza legalną szkółką lekcje prowadzono również w ramach tajnego nauczania. Córki właściciela dworu, Maria i Anna, organizowały na terenie majątku komplety szkolne dla młodzieży zamieszkałej we dworze i w Iwaniskach, wywodzącej się głównie z rodzin przesiedleńców. Dzięki zabiegom przejawiającej talenty pedagogiczne Anny Morawskiej, na tajnych kompletach starano się realizować przedwojenny program szkoły średniej ogólnokształcącej. Do nauki wykorzystywano podręczniki gospodarza, pochodzące jeszcze sprzed I wojny światowej oraz te, które udało się zdobyć wśród znajomych i krewnych. Obok przedmiotów programowych obligatoryjnie wprowadzono język niemiecki, uznając, że jego znajomość pomoże chronić młodych ludzi w razie niespodziewanego najścia żandarmów. Egzaminy końcowe składano u dyplomowanych nauczycieli szkół w Iwaniskach i Opatowie[91]. Uczestnicy kompletów otrzymywali dodatkowo zaświadczenia o zatrudnieniu na folwarku, wydawane przez Stanisława Morawskiego. Dla bezpieczeństwa młodzież często pojawiała się w ogrodzie, polu lub zabudowaniach gospodarczych, wykonując rozmaite prace, które miały

[89] Tak w relacji córki Stanisława Morawskiego, Anny z Morawskich Hajduk, rozmowa z autorką przeprowadzona w dniu 21 X 2016.

[90] Anna Hajduk, w: Nina Gabis, *Żołnierze niezwyciężonej szkoły. Wspomnienie o nauczycielach tajnego nauczania w latach 1939–1945*, Zielona Góra 1993, s. 69.

[91] Ibidem, s. 69–72.

http://rcin.org.pl

uwiarygodnić ich częstą obecność na terenie majątku. Anna Morawska, absolwentka Liceum Handlowego w Iwaniskach[92], uczyła historii, geografii, języka francuskiego, a bywało, że z powodu braku nauczycieli lista przedmiotów znacznie się wydłużała. Do grona jej uczniów należały również nastoletnie dzieci Parandowskich – Romana i Zbigniew.

Wśród wysiedleńców i uciekinierów nie brakowało przedwojennych pedagogów, którzy pomagali młodziutkiej, bo zaledwie dziewiętnastoletniej organizatorce w prowadzeniu zajęć. Młodzież chętnie z nich korzystała, ponieważ jedyna zarejestrowana w powiecie opatowskim szkoła handlowa była odpłatna. „Istnienie tajnych kompletów stanowiło wśród ludności tajemnicę publiczną. Mimo to na terenie powiatu opatowskiego nie było wypadku doniesienia okupantowi o tajnej nauce" – podkreślał Tadeusz Bernat[93]. Na rozwój szkolnictwa średniego ogólnokształcącego w obrębie powiatu opatowskiego miały wpływ ówczesne warunki i wymuszona migracja ludności. Z różnych stron kraju, w obawie przed aresztowaniami, na ten teren przybyło wielu nauczycieli szkół średnich, a nawet wyższych. W miejscach, gdzie znaleźli pomoc i schronienie, zazwyczaj organizowano tajne nauczanie. Oprócz Opatowa są wymieniane m.in. Iwaniska, Planta, Raków. Jeden z badaczy odnotował: „Komplety w Plancie prowadził profesor Jan Parandowski i docent Uniwersytetu Wileńskiego, biolog. Nazwiska tego ostatniego nie ustalono"[94]. W innym opracowaniu pojawiła się również informacja, że „Profesor Jan Parandowski" wykładał na tajnych kompletach w słynnym z ariańskich tradycji Rakowie[95]. Ten ostatni, dość lakoniczny, zapis budzi sporo wątpliwości. Wydaje się mało prawdopodobne, by dotyczyło to zajęć cyklicznych, choćby ze względu na znaczną odległość dzielącą Raków od dworu w Plancie (kilkanaście kilometrów). Nigdy też Parandowski nie wspominał o stałym zaangażowaniu w tajne nauczanie poza Plantą. Być może tak nazwano incydentalną prelekcję wygłoszoną dla zamkniętego grona słuchaczy? Natomiast dobrze pamiętał, że w 1944 dwukrotnie jeździł z odczytem na temat specyfiki warsztatu pisarskiego do nieodległych Gołoszyc, zapewne także do dworu, skąd wyniósł „śliczne wspomnienie" [LK, 93]. Może wiązało się to z dużo większym spokojem panującym w Gołoszycach. Właściciele byli bezdzietni i w zabudowaniach dworskich nie przebywało tak wielu uciekinierów jak w Plancie.

[92] Tak w relacji córki Stanisława Morawskiego, Anny z Morawskich Hajduk, rozmowa z autorką przeprowadzona w dniu 21 x 2016.

[93] Tadeusz Bernat, *Bojownicy tajnego nauczania*, „Mówią Wieki" 1967, nr 8, s. 14.

[94] Idem, *Praca nauczycieli powiatu opatowskiego w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" 1971, nr 3, s. 434.

[95] Adam Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939–1945*, Warszawa–Kraków 1975, s. 128.

http://rcin.org.pl

Autorka książki *Dzień Jana*, relacjonując pobyt w majątku Morawskich, potwierdzała również funkcjonowanie w Plancie, w latach 1942–1944, placówki działającej pod oficjalnym szyldem szkoły handlowej, która stała się przykrywką dla organizowanych przez córkę właścicieli tajnych kompletów. Z opowieści Parandowskiej dowiadujemy się, że jej mąż prowadził zajęcia z języka polskiego i łaciny; wspomniany profesor Błachowski – wykłady z psychologii; przebywająca w Plancie z synem pani Białowąs z Warszawy uczyła matematyki, a ona – języka niemieckiego [DJ 73]. Wspomniana wyżej pani Białowąs, podobnie jak Irena Parandowska była Żydówką, z czego doskonale zdawali sobie sprawę właściciele dworu i ich starsze dzieci, a co w żaden sposób nie wpływało na ich postrzeganie i traktowanie przez rodzinę Morawskich[96].

Tradycja niesienia pomocy potrzebującym przez właścicieli dworu sięgała wiele pokoleń wstecz. Po upadku powstania listopadowego dwór w Plancie znalazł się w posiadaniu Ludwika Łempickiego (1791–1871). Senator Łempicki, patriota i uczestnik powstania listopadowego, był jednym z najbardziej światłych obywateli Sandomierszczyzny, a jego majątek należał wówczas do najlepiej zarządzanych dóbr w okolicy. Dzięki niemu Planta zaczęła promieniować swobodą myśli, wolnościowymi hasłami i pozytywistycznym programem działania. Pełniła też funkcję ośrodka kultury polskiej, porównywanego do Mickiewiczowskiego Soplicowa[97]. Kolejnymi właścicielami Planty stał się ród Morawskich. Ostatni właściciel majątku, Stanisław Maria Kajetan Morawski (1887–1946), wykształcony w Lipsku, Dreźnie i Monachium, biegle władał kilkoma językami (niemieckim, francuskim, rosyjskim), znał także grekę, a znajomość łaciny wystarczała na swobodną konwersację z odwiedzającym dwór biskupem sandomierskim, z którym ściśle współpracował jako przewodniczący Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej i członek Instytutu Kultury Religijnej. W latach trzydziestych za pracę na rzecz społeczności katolickiej został także uhonorowany tytułem tajnego szambelana papieskiego. Wszystkim dzieciom, ośmiu córkom i pięciu synom, zapewniano edukację domową na wysokim poziomie. W tym celu zatrudniano nauczyciela odpowiedzialnego za przedmioty obligatoryjne w nauczaniu powszechnym oraz nauczycielki języków obcych, zazwyczaj rodowite Francuzki lub Niemki. Pierwszym wprowadzanym językiem obcym był francuski (dzieci zaczynały się go uczyć z chwilą rozpoczęcia edukacji podstawowej), w następnych latach włączano niemiecki. Na zakończenie kolejnego roku nauki każde z dzieci zdawało egzamin w szkole powszechnej w Iwaniskach. W domu obowiązywała surowo przestrzegana zasada używania w rozmowach wyłącznie tego języka, którego

[96] Tak wynika z relacji potomków rodziny Morawskich.

[97] Franciszek Faliszewski, *Echo ziemi opatowskiej. Szkic monograficzno-wspomnieniowy z dziejów powiatu opatowskiego*, Warszawa 1968, s. 44.

http://rcin.org.pl

dzieci akurat się uczyły. Jeśli któreś nie potrafiło wypowiedzieć się w danym języku, musiało milczeć. W rezultacie bardzo szybko opanowywały umiejętność konwersacji w językach obcych. Nierzadko – jak wspominali potomkowie Morawskich – rozmowy przy stole prowadzono wyłącznie po francusku. Żona Stanisława, Olga z Duninów Morawska (1893–1959), absolwentka jarosławskiej pensji sióstr nazaretanek, aktywnie działała w Sodalicji Mariańskiej. Dla zakładu dla ociemniałych w Laskach przepisywała książki systemem Braille'a, narzucając sobie w tej pracy budzącą szacunek dyscyplinę. Bez względu na okoliczności starała się przepisywać przynajmniej trzy strony tekstu dziennie. Z wielkim oddaniem zajmowała się dziećmi służby dworskiej, niosąc pomoc w chorobie, a dla wielu z nich była matką chrzestną. Dawni fornale długo pamiętali o jej zasługach i już po parcelacji majątku odnaleźli w Poznaniu byłą dziedziczkę, by wręczyć podpisany przez nich dokument, zaświadczający o jej prawości oraz wspomóc dawną dobrodziejkę płodami ziemi opatowskiej[98].

Pochodzący z drugiej połowy XVIII wieku dwór był skromny, z czterokolumnowym gankiem i łamanym polskim dachem, otoczony czworokątem starych drzew, które ocieniały budynki, oraz rozległym starym ogrodem. Za dworem znajdował się płytki staw okolony wierzbami. Pod ogromnym kasztanem stał kamienny stół z ławkami z piaskowca. Ozdobę Planty stanowiły dwie okazałe aleje lipowe, prowadzące od dworu ku szosie wiodącej do Opatowa, także obsadzonej lipami. „Te aleje były starannie pielęgnowane. Gdy któreś drzewo uschło, na jego miejsce wsadzano nowe drzewko. Do dziś przechowało się kilkanaście lip z tych wiele liczy na pewno 300 lat"– wspominał Franciszek Morawski[99].

W czasie pierwszej wojny światowej majątek został poważnie zniszczony, ponieważ leżał na linii frontu i kilkakrotnie przechodził z rąk Austriaków do rąk Rosjan. Zabudowania gospodarcze zostały spalone, a dwór niemal całkowicie zdewastowany. Po powrocie z internowania w 1919 Morawscy odbudowali dwór ze zniszczeń wojennych, a w miarę powiększania się rodziny przebudowywali siedzibę, starając się uczynić ją wygodną i nowoczesną. W 1927 zdecydowano się na rozbudowę, dodając skrzydło z kilkoma dodatkowymi pokojami. Projekt powierzono architektowi Franciszkowi Morawskiemu, stryjecznemu bratu właściciela Planty[100]. Budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP) w 1934 otwierała możliwości elektryfikacji na terenach Kielecczyzny. Właściciele Planty skorzystali z tego, że duża część instalacji przebiegała przez ich dobra, i zamontowali

[98] Anna Hajduk, *W kolejce po równość*...

[99] *Planta. Franciszek Morawski opowiedział*..., s. 10.

[100] Franciszek Morawski (1886–1967), architekt, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Dreźnie. Autor projektu Domu Sierot w Kaliszu, kościoła św. Rocha w Poznaniu, kierownik i architekt odbudowy i regotyzacji katedry poznańskiej, odbudowy i rozbudowy budynku seminarium duchownego na Ostrowie Tumskim w Poznaniu.

http://rcin.org.pl

we dworze oraz w czworakach oświetlenie elektryczne. Główny budynek był piętrowy z dużym holem, skąd wiodły eleganckie schody na piętro. Znajdowało się w nim siedemnaście pokoi, cztery łazienki i pięć toalet. Na poddaszu usytuowano pokoje dla nauczycielek domowych oraz starszych dzieci. W reprezentacyjnych pomieszczeniach mieściła się galeria portretów poprzednich właścicieli Planty. Oszklone drzwi bibliotecznych szaf kryły wysmakowane kolekcje, wśród nich zbiór dawnych map, *Volumina Legum*, oprawione w skórę herbarze, stare encyklopedie francuskie oraz, najbardziej cenione przez właścicieli, najstarsze wydania dzieł Mickiewicza i Słowackiego. W słynnej bibliotece, do której często zaglądał Parandowski, sięgając po ukryte tam tomy[101], znajdował się bogaty zestaw cennych książek z przełomu XVIII i XIX wieku oraz kompletne roczniki starych polskich czasopism. Kolekcję uzupełniało bogate archiwum rodu Sołtyków i Łempickich. Niestety, po zabytkowym dworze, istniejącym jeszcze do 1947, nie pozostał żaden ślad. Nieznacznie tylko uszkodzony w czasie działań wojennych, po wojnie został doszczętnie rozgrabiony przez okoliczną ludność. Zaginął zbiór cennych portretów (m.in. pędzla Bacciarellego). Przepadła również bogata biblioteka oraz archiwum rodzinne. W następnych latach budynek został rozebrany, a doskonałej jakości materiał wykorzystano do budowy drogi i okolicznych domów.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) wydał 6 września 1944 dekret o reformie rolnej. Na jego mocy rodzina Morawskich została pozbawiona prawa do rodzinnego majątku oraz podzieliła los tysięcy właścicieli ziemskich, doświadczających dotkliwej społecznej i materialnej degradacji. Natomiast sprawy parcelacji liczącego blisko 680 hektarów majątku Planta i sporów sądowych o prawo do przydziału dworskiej ziemi z różnym nasileniem toczyły się do początku lat sześćdziesiątych XX wieku. Ich źródłem były zbyt ogólne zapisy ustawy, stwarzające okazję do nadużyć władzy, uznaniowość komisji społecznych pracujących na danym terenie oraz zbyt szczupłe zasoby gruntu w stosunku do liczby chętnych[102]. Późnym latem 1944, gdy do Planty weszły wojska rosyjskie, Morawscy razem z dziećmi i pozostałymi mieszkańcami zostali zmuszeni do opuszczenia domu. Oficerowie rosyjscy zapewnili rodzinie transport, pozwolili zabrać potrzebne rzeczy i odwieźli do pobliskiej wsi Tęcza, gdzie w jednej z chłopskich stodół rodzina spędziła kilka dni. Następnie wyruszyli do Tarnobrzega. Tam, w części obory oddanej do dyspozycji uciekinierów, zatrzymali się na około tydzień. W tym czasie Stanisław Morawski zwrócił się do właściciela pałacu w Grębowie, Seweryna Dolańskiego, z prośbą o gościnę dla rodziny. Mimo że w pałacu było już wielu

[101] *Ostatni tom Tarnowskiego*, w: *Wspomnienia i sylwety*, Warszawa 1960, s. 150.

[102] Więcej na ten temat w pracy Anny Wylegały, *Był dwór nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce*, Wołowiec 2022.

http://rcin.org.pl

uchodźców, zostali serdecznie przyjęci i ulokowani w salonie doraźnie wyposażonym w materace do spania. Niestety, nie trwało to długo. W październiku 1944 doszło do przejęcia majątku Dolańskich na cele reformy rolnej. Tym razem akcja miała charakter pokazowy i przebiegała z udziałem służby folwarcznej oraz gospodarzy ze wsi. Do dworu wtargnęło trzech mężczyzn, dawnych parobków, sympatyków władzy ludowej i zarządziło natychmiastową eksmisję, zarówno właścicieli, jak i uciekinierów, w tym rodziny Morawskich. Wedle wspomnień jednej z córek Morawskich akcja nie do końca się udała, ponieważ jej świadkowie wcale się nie cieszyli, „że tego krwiopijcę wyrzucają, tylko z płaczem do tej pani Dolańskiej [...] Pani Dolańska dużo robiła dla ludzi”[103]. Właściciel Grębowa został aresztowany, a Morawscy, po raz kolejny w ostatnich miesiącach, stracili dach nad głową. Z pomocą przyszedł miejscowy proboszcz, który przekazał im do zagospodarowania niewielką, murowaną salkę parafialną. Niedługo mogli się nią cieszyć, gdyż solidna konstrukcja budynku wzbudziła zainteresowanie miejscowej milicji, która zapragnęła urządzić w niej nową siedzibę. Morawskim nie pozostawiono wyboru, musieli przeprowadzić się do zajmowanego wcześniej przez funkcjonariuszy starego, drewnianego i mocno zapchlonego posterunku. Po raz kolejny pospieszył na ratunek proboszcz z Grębowa, ofiarowując rodzinie sąsiadujący ze szkołą, niewielki budynek wikariatu. Wszyscy żyli w bardzo skromnych warunkach i coraz większym problemem stało się zdobywanie środków do życia, szczególnie w obliczu rozwijającej się choroby ojca. Przeżycia ostatnich lat i powojenna tułaczka mocno odbiły się na zdrowiu Stanisława Morawskiego: zdiagnozowano raka krtani. Początkowo trafił do szpitala w Tarnobrzegu, ale wobec agresywnie rozwijającej się choroby, w czerwcu 1945, został przewieziony (odkrytą ciężarówką, w towarzystwie syna Stanisława) do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie po ośmiu miesiącach zmarł (19 I 1946)[104]. Tam też został pochowany, w ziemnej mogile, na cmentarzu Rakowickim. W tej sytuacji ciężar utrzymania rodziny spadł na barki najstarszych dzieci. Synowie Morawskich, Tadeusz i Franciszek, zostali zatrudnieni w fabryce garnków aluminiowych w podtarnobrzeskich Gorzycach, a córka Anna znalazła pracę jako nauczycielka w szkole podstawowej w Grębowie[105]. W połowie 1947 wdowa, z czwórką najmłodszych dzieci, na krótko przeniosła się do córki Zofii, mieszkającej w Przysiece pod Poznaniem. Ostatecznie rodzina podjęła decyzję o wyjeździe matki z najmłodszym rodzeństwem do Poznania. W jednym ze zniszczonych domów, za cenę remontu mocno zdewastowanego lokalu, Olga Morawska miała prawo zamieszkać wraz z czwórką najmłodszych dzieci.

[103] Anna Hajduk, *W kolejce po równość*...

[104] Nekrolog Stanisława Morawskiego „Dziennik Polski” 1946 z 22 stycznia.

[105] Relacja córki, Anny z Morawskich Hajduk, rozmowa z autorką przeprowadzona 21 X 2016 oraz relacja syna Stanisława Morawskiego..., Ośrodek Karta. Archiwum Historii Mówionej, sygn. AHM_3747.

http://rcin.org.pl

W maju 1948 rodzina wprowadziła się do nowego mieszkania, w czteropiętrowej kamienicy przy ul. Obornickiej 49. Po prawie czterech latach od wysiedlenia Olga z Duninów Morawska mogła cieszyć się własnym dachem nad głową. W nowych realiach polityczno-gospodarczych dawna właścicielka Planty, by uzyskać podstawowe zabezpieczenie emerytalne, na pięć lat została zatrudniona w charakterze dozorczyni domu. Dzięki solidarności rodzinnej nie musiała wykonywać ciężkiej pracy fizycznej, ponieważ wszelkie obowiązki wzięły na siebie dorastające dzieci[106]. Jednak i tu los dla niej jako matki okazał się okrutny – w Poznaniu przeżyła jeszcze jedną tragedię. Jej najmłodsze dziecko, córka Olga, zmarła w wieku 13 lat na gruźlicze zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych[107]. Matka przeżyła swoje dziecko zaledwie o kilka lat. Zmarła w styczniu 1959 i spoczęła na cmentarzu parafii św. Stanisława Kostki w Poznaniu.

Jedyne reminiscencje Parandowskiego z pobytu w majątku Morawskich pojawiają się na stronach, pozostającego nadal w postaci rękopisu, *Pamiętnika Piotrusia*[108]. To rodzaj kroniki rodzinnej, utrzymanej w tonie opowieści. Jej adresatem jest najmłodszy syn pisarza, Piotr, który przyszedł na świat w ostatnim roku wojny. Pierwsze zapiski pochodzą z 1944 i mają charakter doraźnych notatek różnej objętości, zazwyczaj datowanych. W skierowanej do nowo narodzonego syna relacji, dotyczących przeżyć z ostatnich lat, pojawiły się akcenty niechęci do współmieszkańców dworu:

> Mieszkaliśmy w Plancie, gdzie wszystko, co pochodziło od Boga było dobre, a co od ludzi niemiłe. Był tam krajobraz łagodny, i cisza wiejska wśród pól i lasów i ogród, w którym Mamusia uprawiała sobie parę własnych grządek z rzodkiewką, marchewką, cebulą, ogórkami, pomidorami i odrobiną kwiatów. Ludzie dookoła byli niegrzeczni i dokuczliwi. [PP, z. 1, s. 2; 28 X 1944]

Obraz Planty, jaki wyłania się z kart *Pamiętnika Piotrusia*, wydaje się nacechowany pejoratywnie. Trudno doszukać się w nim choćby cienia wdzięczności dla właścicieli majątku, którzy w latach wojennego terroru zaprosili do siebie pisarza z żoną Żydówką oraz dwójką dorastających dzieci i udzielili im gościny na okres bez mała dwóch lat. W najlepszym przypadku Planta jawi się jako „cicha, poczciwa, zapadła wieś". W innym miejscu odgrywa rolę krzywego zwierciadła

[106] Taki obraz wyłania się z rozmowy z obiema córkami, Anną Hajduk i Teresą Leitgeber, oraz synem Edwardem Morawskim.

[107] Wedle przekazów rodzinnych do zarażenia prątkami gruźlicy doszło w szkole. Olga była jedną z trójki uczniów zmarłych w wyniku zarażenia. Każda z ofiar siedziała w tej samej szkolnej ławce. Podejrzewano, że skażone zostało drewno ławki, w rezultacie podjęto decyzję o jej spaleniu.

[108] Jan Parandowski, *Pamiętnik Piotrusia*, w: Archiwum Jana Parandowskiego, BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17692/03). Autorka pracuje nad edycją *Pamiętnika Piotrusia*.

http://rcin.org.pl

przywołującego przykre wspomnienia, jak przy opisie domu w Ciechankach, do którego skierowano wyczerpanych przeżyciami wojennymi literatów:

> Znów, jak w Plancie, jesteśmy w walącym się domu. Dach przecieka, rynny złamane leżą na ziemi… [PP, z. 2, s. 2; 30 I 1945]

Wydaje się, że czynnikami determinującymi negatywne postrzeganie Planty przez Parandowskiego były stres i niepewność jutra towarzyszące rodzinie w ostatnich latach wojny. Stan zagrożenia podsycały częste rewizje przeprowadzane przez Niemców oraz lęk przed ujawnieniem pochodzenia żony i wynikającymi stąd konsekwencjami. Warto również pamiętać o zdecydowanie niechętnym stosunku Parandowskiego do najszerzej rozumianego pojęcia prowincji. Nie lubił małych miejscowości, czuł się w nich osaczony, odcięty od świata, organicznie nie znosił małomiasteczkowej mentalności. Wieś tolerował wyłącznie jako miejsce krótkotrwałego wypoczynku. Nie znał jej, nie rozumiał i nie doceniał, ale też nie budziła jego zainteresowania. Nadto ciągły stres związany z zagrożeniem ze strony Niemców i brak podniet intelektualnych tworzyły zbitkę trudną do zaakceptowania. Przybywając do Planty, z pewnością wiedział, że ratuje życie swoje i bliskich, ale czuł się wyrwany z własnego środowiska, całkowicie odizolowany, niemalże jak więzień bez wyroku. Znalazł się wśród ludzi żyjących w odmiennym rytmie, w dodatku był jednym z uciekinierów, jakich wielu przekraczało progi tego domu. Zdany na łaskę swoich gospodarzy i dyskrecję innych domowników, musiał odbierać to jako dotkliwe ograniczenie. Mimo czasowego dystansu, przeżycia i związane z nimi emocje przesłoniły perspektywę oraz utrwaliły zniekształcony obraz pobytu na wsi. Z lektury dalszych zeszytów *Pamiętnika Piotrusia* można wnosić, że po wojnie Parandowscy sporadycznie utrzymywali kontakty z byłymi już właścicielami majątku. Pod datą 3 marca 1950 widnieje zapis:

> Wczoraj około 12 w nocy wróciliśmy z Mamusią z 3-dniowej wizyty w Poznaniu. Miałem tam odczyt w pięknej Sali ratuszowej, na której znać dymy pożaru w czasie wojny. Było moc ludzi, ścisk, parę młodzieńców po prostu wisiało u sufitu. Bardzo mnie serdecznie witano. Czytałem rozdział z „Alchemii" – „Sława i nieśmiertelność". Mamusia była b.[ardzo] zadowolona. Po odczycie byliśmy na kolacji w [?] z tuzinem literatów. Dużo widywaliśmy Morawskich z Planty, którzy tam prawie wszyscy się zgromadzili. [PP, z. 5, s. 9]

Jan Parandowski spotkał się z dawnymi dziedzicami Planty przy okazji zaproszenia na utrwalone tradycją czwartki literackie w Poznaniu. Występował w glorii uznanego, stołecznego pisarza, który przybywa, żeby nawiązać kontakt z lokalnym środowiskiem literackim i ze swoimi czytelnikami. Jak dalece zmieniły

http://rcin.org.pl

się wówczas role, świadczy fakt, że on z żoną zamieszkał w luksusowym hotelu Continental, a dawna właścicielka Planty zajmowała z czwórką dzieci niewielkie, dwupokojowe mieszkanie. W ostatnim, niemal przypadkowym napomknieniu o rodzinie Morawskich, jakie zostało odnotowane w *Pamiętniku Piotrusia* pod datą 16 marca 1951, pobrzmiewa protekcjonalny ton:

> Mamusia posłała Oldze Morawskiej puszkę szynki (cała szynka bez kości). [PP, z. 5, s. 66]

Plantowski epizod biografii Parandowskiego powracał kilkakrotnie w następnych latach. Przede wszystkim za sprawą wydanej niespełna dwie dekady później powieści *Powrót do życia*. Jej treść nawiązuje do czasu spędzonego we dworze. Przedstawione z werystyczną dokładnością realia i opis miejsca nie pozostawiały wątpliwości, że akcja została osadzona w tym właśnie majątku. Literacki, niezbyt pochlebny wizerunek właścicieli posiadłości budził żal potomków rodziny Morawskich. Brat ostatniej dziedziczki Planty we wspomnieniach pisanych dwadzieścia lat po wojnie notował z goryczą: „W książce *Powrót do życia* opisał Parandowski swój pobyt w Plancie w czasie okupacji niemieckiej. Niestety, nie wyraził w tych wspomnieniach wdzięczności ani uznania czy podziwu za odwagę i miłość prawdziwie chrześcijańską, którą im okazała moja Siostra i Szwagier z narażeniem siebie i całego domu na tragiczne konsekwencje, które mogły Ich spotkać, za udzielenie tej gościny. Jak dalece stworzono im w tych strasznych czasach bezpieczny azyl świadczy fakt, że żona Parandowskiego, tak zatraciła zmysł rzeczywistości i tak czuła się bezpieczna, że chciała pojechać do Warszawy, zobaczyć swoje mieszkanie”[109]. Z tego zapisu wynika, wbrew sugestiom zawartym w *Dniu Jana* [DJ 74], że Irena Parandowska jednak nie „jeździła do Warszawy”, a jedynie miała taki zamiar, który zapewne szybko jej wyperswadowano. W czasie wojny wszelkie wyprawy pociągiem, szczególnie do stolicy, były obarczone wysokim ryzykiem. Podwójnym, jeśli miałaby je podejmować osoba o rysach mogących choćby uchodzić za semickie, a tak było w przypadku żony Parandowskiego. W razie aresztowania naraziłaby na śmiertelne niebezpieczeństwo nie tylko siebie, ale bez wątpienia także pozostałych mieszkańców Planty.

W podobnym tonie rozżalenia utrzymana jest wypowiedź męża jednej z córek właściciela Planty: „W chwili przybycia rodziny Parandowskich do dworu w Plancie mury siedziby Morawskich pękały w szwach, mimo to jednak zostali przyjęci

[109] Józef Stanisław Dunin, *Millennium Duninorum. Comitum Skrzinnesium*, t. 3a, s. 83. ZNiO we Wrocławiu. Dział Rękopisów, sygn. 15399/II [maszynopis]. W tym miejscu chcę podziękować Panu Wojciechowi W. Wiśniewskiemu za udostępnienie mi materiału jeszcze przed publikacją.

http://rcin.org.pl

z otwartymi ramionami, co niestety bardzo szybko poszło w zapomnienie”[110]. Kolejny raz dwór w Plancie został przywołany w książce Ireny Parandowskiej *Dzień Jana* [DJ 73–77] oraz zainspirowanych nią artykułach prasowych[111].

W pamięci żyjących potomków Stanisława Morawskiego, z którymi udało mi się porozmawiać, Parandowscy jawili się jako ludzie kompletnie zagubieni w otaczającej ich rzeczywistości. Byli mieszczanami i obcy im był obyczaj dworu oraz jego odmienny rytm życia. Nie rozumieli specyfiki wsi, nie chcieli także przyjąć do wiadomości wynikających z niej ograniczeń i uciążliwości. Stąd zapewne częste utyskiwania Parandowskiego na odór czy wszechobecne muchy. Niemal na każdym kroku manifestowali swoją przynależność do innego świata, a taka postawa przez rodzinę Morawskich była odbierana jako chęć „wywyższania się” i tworzyła dystans trudny do przezwyciężenia dla obu stron. Być może również w tym należy doszukiwać się niechęci Parandowskiego do wspomnień z tego okresu[112].

[110] Sławomir Leitgeber, *Jan Parandowski (1895–1978)*, „Gazeta Wielkopolska” 2000, nr 287, s. 3.

[111] Borzęcki Jan Adam, Myjak Józef, *Sandomierskie Soplicowo*, „Tygodnik Nadwiślański” 1984, nr 22, s. 7.

[112] W tym miejscu czuję się w obowiązku odnotować jeszcze jedną relację Stanisława Morawskiego, syna właścicieli Planty i imiennika ojca (ur. 1929). Z wywiadu przeprowadzonego przez Annę Wylegałę w grudniu 2019 z dziewięćdziesięcioletnim wówczas bohaterem (nagranie zdeponowane w Ośrodku Karta. Archiwum Historii Mówionej, sygn. AHM_3747) wynika, że rodzinę Morawskich, w 1945 roku mieszkającą w budynku wikariatu w Grębowie, od widma głodu uratował hojny gest Parandowskich, którzy „tuż przed wyjazdem z umierającym ojcem do Krakowa” przysłali „wóz żywności… Przywieźli, dali, ofiarowali i koniec”. Jest to jedyna relacja stawiająca Parandowskich w znacznie korzystniejszym świetle niż przywołane wyżej. O tak szczególnym wydarzeniu z udziałem Parandowskich nie wspominało żadne z dzieci Morawskich, z którymi miałam okazję rozmawiać w 2016 (Anna Hajduk, Teresa Leitgeber, Edward Morawski); nie ma nic na ten temat we wcześniejszym wywiadzie Franciszka Morawskiego („Ziemia Opatowska” 2000, nr 17) ani we wspomnieniach brata Olgi Morawskiej, Józefa Stanisława Dunina. Nie znajdziemy również najmniejszej notki o takim epizodzie w pisanym na bieżąco dzienniku Parandowskiego *Pamiętnik Piotrusia*. Zważywszy, że Parandowski odnotowywał w nim najdrobniejsze nawet gesty, jak ten o wysłaniu Oldze Morawskiej do Poznania puszki szynki, nie wydaje się możliwe, aby o niemalże królewskim podarku po prostu zapomniał lub nie zechciał go utrwalić w pamięci rodziny, jako że *Pamiętnik Piotrusia* pełnił funkcję kroniki rodzinnej, której fragmenty pisarz osobiście czytał na głos, by podkreślić uroczysty charakter chwili, znaczącą rocznicę bądź ważkie wydarzenie z przeszłości. Nadto Parandowscy tuż po wojnie, jak duża część rodaków, żyli bardzo skromnie: korzystali z kartek żywnościowych, w poszukiwaniu dodatkowych środków chałupniczo „produkowali” papierosy sprzedawane z zyskiem na targu, a latem 1945 (czyli w okresie, gdy mieli rodzinie Morawskich dostarczyć wspomniany „wóz żywności”) penclubowa koleżanka, obserwując niedostatek panujący w rodzinie pisarza, wystąpiła do Ministerstwa Kultury i Sztuki o pomoc finansową dla kolegi (przyznaną kilka miesięcy później). Zatem wydaje się, że wysłanie w tym okresie tak bogatego podarku dla Morawskich było poza zasięgiem możliwości Parandowskich. W tymże samym wywiadzie Stanisław Morawski wielokrotnie zastrzegał, że o pewnych zdarzeniach jedynie słyszał, a wielu ze względu na wiek po prostu nie pamięta bądź nie ma pewności, czy się nie myli. Jest zatem możliwe, że wspomnienia sprzed ponad siedmiu dekad nie do końca są precyzyjne, a donatorem „wozu żywności” mógł być inny uciekinier, który znalazł schronienie podczas okupacji w gościnnym dworze w Plancie. Wobec wielu niejasności i znaków zapytania pozwalam sobie o tej relacji wspomnieć wyłącznie w przypisie.

http://rcin.org.pl

Tułaczki ciąg dalszy

Latem 1944 zbliżająca się ofensywa wojsk radzieckich spowodowała, że w pobliżu Planty rozpoczęły się ciężkie walki. „Pociski rozrywały się w powietrzu nad naszymi głowami. Rakiety wybuchały nocą i słupem ognistym błyskotały w powietrzu. Gdy chłopcy wychodzili po wodę, zmawialiśmy wspólną modlitwę, za ich szczęśliwy powrot. Tak trwało wiele tygodni" – relacjonowała Irena Parandowska [DJ 77]. Zabudowania dworskie zostały poważnie uszkodzone, a mieszkańcy zmuszeni do ukrywania się w ogrodowej piwnicy.

Po ucieczce Niemców do majątku weszli Rosjanie, którzy nakazali wszystkim opuścić posiadłość:

> Wyszliśmy stamtąd na koniec, bo był to właściwie front, dookoła snuły się okopy, stały tanki, działa. Wyszliśmy w piękny dzień letni i Mamusia, trochę tylko zmęczona, doszła dzielnie do Ujazdu oddalonego o parę kilometrów. Stamtąd ruszyliśmy dalej, do wsi Radwan, gdzie w stodole przebyliśmy dwa dni. I znów powędrowaliśmy dalej: do Suliszowa. Ciągnęliśmy jak obóz cygański. Kilka wozów, wyładowanych do ostatniej wytrzymałości i tylko małe dzieci i parę kobiet jechało, a reszta szła pieszo. [PP, z. 1, s. 3; 28 X 1944]

Rozpoczął się kolejny rozdział wojennej tułaczki, odbywanej wozami drabiniastymi, niekiedy wojskowymi ciężarówkami, a najczęściej pieszo. Rosjanie nakazywali marszrutę na wschód. Po drodze mijali miejscowości: Ujazd, Radwan, Suliszów, Sulisławice, Miechocin aż do Tarnobrzega. Nocowano zazwyczaj na wiązce słomy lub siana w stodołach, barakach lub pomieszczeniach gospodarczych. W Tarnobrzegu zakwaterowano wszystkich w oborze, w której aż nadto widoczne były ślady niedawnej obecności zwierząt. Stanisław Morawski uznał, że będąca tuż przed połogiem żona Parandowskiego nie powinna przebywać w takich warunkach. Przekonał Rosjan, że Parandowski to luminarz polskiej kultury i zasługuje na lepszą kwaterę, a także obiecał ją dla nich znaleźć. W tym celu zwrócił się z prośbą do ówczesnego administratora Dzikowa, który pod nieobecność właścicieli zgodził się na jakiś czas zakwaterować rodzinę w rezydencji Tarnowskich. Gdy następnego dnia Parandowscy wyszli do miasta, podeszło do nich dwóch oficerów rosyjskich i upewniwszy się, z kim mają do czynienia, nakazali pisarzowi wsiąść do stojącej obok ciężarówki. Żonę w mocno zaawansowanej ciąży wraz z dwojgiem dorastających dzieci zostawiono na ulicy bez słowa wyjaśnienia. Dalszą część tej historii znamy z bezpośredniej relacji Juliana Przybosia, zdanej pracownikom krakowskiego „Przekroju": „Otóż w pierwszych tygodniach Polski Lubelskiej, kiedy zbierano się, szukano i liczono straty, ktoś przyniósł wiadomość, że Parandowski

http://rcin.org.pl

znalazł się na przyczółku sandomierskim w dramatycznej sytuacji: na samej linii frontu, pomiędzy wojskami niemieckimi i radzieckimi, które strzelały do siebie nad jego głową. Trzeba ratować Parandowskiego, orzekł Borejsza i podjął odpowiednie interwencje w radzieckim dowództwie. Minęło trochę czasu, tę sprawę przesłoniły inne, tyle ich było. Aż tu któregoś dnia wzywają Przybosia do siedziby władz radzieckich, nikt nie wie, po co. – Prowadzą mnie do czyjegoś gabinetu – opowiadał Przyboś – wchodzę, patrzę, aż tu carskij gienierał! Grubas z bródką, ordery, szerokie spodnie z lampasami. A w fotelu skulony, wystraszony, bąkający coś pod nosem malutki Parandowski (Przyboś zgrabnie odegrał tę scenę). – A ot, my wam, jak chcieliście, odnaleźliśmy i sprowadziliśmy do Lublina waszego wybitnego pisarza – wyjaśnił sytuację członek Biura Politycznego KC, generał armii Nikołaj Bułganin, pełnomocnik rządu radzieckiego przy PKWN. Jak się okazało, front przeszedł, Parandowski z rodziną znalazł się w całkiem innej miejscowości i żył sobie w miarę spokojnie. Naraz – samochody wojskowe przed domem. «Parandowskij? Jedziecie z nami». Przerażenie ogólne. Na lotnisko polowe i lot do Lublina. O co chodzi, nie powiedziano delikwentowi, może zresztą sami tego nie wiedzieli czerwonoarmiści przeprowadzający «operację Parandowski». Rozkaz to rozkaz, lepiej nie pytać o szczegóły. Bułganin [...] w lecie 1944 pełnił w Lublinie funkcję radzieckiego prokonsula. Doszedł do przekonania, że wspaniałym gestem zjednującym sympatię Polaków będzie uratowanie dla kultury polskiej znanego, jak go zapewniano, pisarza. Gest został wykonany z wdziękiem słonia, ale cóż, na wojnie jak na wojnie"[113]. Historia była na tyle głośna, że wiele lat później Bohdan Tomaszewski, opowiadając Estreicherowi o stosunkach w lubelskim rządzie 1944, panującym tam bałaganie i „łapczywości" Jerzego Borejszy na ludzi, podawał przykład ciężko chorego „Jaracza sprowadzonego w mróz jeepem" i „Parandowskiego aresztowanego na 3 dni – byle ich «dostarczyć» Borejszy"[114].

Drobna wzmianka na ten temat w *Dniu Jana* sugeruje, że osobą, która przekazała wiadomość o trudnym położeniu rodziny Parandowskich grupie pisarzy działającej w Lublinie, był poznański poeta i dziennikarz Jan Smotrycki, któremu udało się wcześniej dotrzeć do miasta. Literaci natychmiast udali się do pełnomocnika rządu radzieckiego przy PKWN z prośbą o pomoc. Rosyjski generał dołożył wszelkich starań, operację przeprowadzono zaś w iście frontowym stylu. Uprowadzenie pisarza przez żołnierzy Armii Czerwonej w tym przypadku miało szczęśliwie zakończenie, po szczegółowym wyjaśnieniu generał Bułganin „wydał rozkaz odwiezienia Jana następnego dnia do nas"– wspominała Irena

[113] Andrzej Klominek, *Życie w „Przekroju"*, Warszawa 1995, s. 257–258.

[114] Karol Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 3: *1961–1966*, [red. Anna Maria Joniak, wstęp Zbigniew Witek], Kraków 2003, s. 128.

http://rcin.org.pl

Parandowska [DJ 78]. Z całego wydarzenia zachowała się w „Rzeczpospolitej" lakoniczna notatka o pisarzu bawiącym przejazdem w Lublinie[115].

Po kilku dniach od tej dramatycznie zapowiadającej się, a ostatecznie dość zabawnej historii, 23 IX 1944 w tarnobrzeskim szpitalu przyszedł na świat drugi syn pisarza, Piotr, który 5 listopada został ochrzczony w miejscowym kościele przy klasztorze Dominikanów. Rodzina z dwójką starszych dzieci i niemowlęciem zamieszkała w przejętym na mocy dekretu PKWN (1944) pałacu Tarnowskich w Dzikowie, na przełomie XVIII i XIX wieku słynnym centrum kulturotwórczym i integracyjnym. Zakwaterowano ich w wysokim, przestronnym i jasnym pomieszczeniu, które w czasach świetności rezydencji pełniło funkcję jadalni. Po ostatnich dniach spędzonych w piwnicy plantowskiego dworu oraz biednych, a bywało, że nieprzyjaznych miejscach na trasie wygnańczej tułaczki, eleganckie wnętrze jawiło się niczym echo minionego już świata. Pokryte kremowym lakierem ściany stanowiły doskonałe tło dla wiszących na nich obrazów. Pośród nich portret damy na tle pasących się koni, pędzla Wojciecha Kossaka, konterfekt kolejnej wyłaniał się z ciepłego pastelu Axentowicza. Na jednej ze ścian łatwo było rozpoznać wizerunek Jasia Tarnowskiego, znanego podróżnika, kolekcjonera i bywalca lokali międzywojennej Warszawy. Opisując zasługi arystokraty, Jerzy Waldorff wspominał, że to właśnie w warszawskim mieszkaniu Jasia Tarnowskiego na Hożej zrodziła się idea powołania, ważnego dla świata artystycznego, Instytutu Propagandy Sztuki (IPS), dla którego zbudowano na placu Saskim osobny pawilon z salą wystawową i kultową kawiarnią, która przyciągnęła elitarną klientelę z Ziemiańskiej[116]. Nader szybko ujawniły się jednak mankamenty lokalizacji, pałacowa jadalnia była pokojem przechodnim, co dla rodziny z małym dzieckiem okazało się wielce kłopotliwe. Niebawem dały się także odczuć dotkliwe braki w aprowizacji. Żona Parandowskiego wspominała nad wyraz skromne, by nie powiedzieć ubogie życie, gdy nieraz pięcioosobowa rodzina musiała zadowolić się pół litrem mleka, a ona, by nakarmić męża i dzieci, wyprzedawała rzeczy przedstawiające jakąkolwiek wartość na wygłodniałym, powojennym rynku. Dla podreperowania budżetu zdecydowano zająć się domową produkcją poszukiwanych na rynku papierosów. Do pracy zaangażowano starsze dzieci, Romanę i Zbigniewa, których zadaniem było krojenie tytoniu za pomocą specjalnej maszynki i nabijanie go w gilzy. Tak przygotowany towar można było nader korzystnie sprzedać na rynku, czym zajmowała się matka:

[115] *Jan Parandowski w Lublinie*, „Rzeczpospolita" 1944, nr 48, s. 2. W takim właśnie brzmieniu, pod datą 19 IX, została zasygnalizowana w *Kronice wydarzeń literackich. (Opracowanej na podstawie informacji prasowych)*, w: Józef Zięba, *Życie literackie Lublina w okresie PKWN. Katalog wystawy*, Lublin 1974, s. 29.

[116] Jerzy Waldorff, *Śmierć w Edynburgu 1966 r.*, w: Aleksandra Janas, Adam Wójcik, *Zamek Tarnowskich w Dzikowie*, Tarnobrzeg 1994, s. 91. Na zamieszczonym w publikacji zdjęciu „Zamku Dzikowskiego po II wojnie światowej" uwieczniono napis okalający główne wejście: „PKWN 22 VII 1944", s. 139.

http://rcin.org.pl

> Daje to piękny dochód i byłby znacznie większy, gdyby się miało zapas tutek. Niestety, prawie ich dostać nie można. Dziś w jednym sklepie były lecz przyszedłem za późno i już je rozkupiono – notował rozgoryczony pisarz. [PP, z. 1, s. 18; 16 XI 1944]

W ostatnich dniach listopada 1944 administrujący posiadłością komendant wydał nakaz opuszczenia zajmowanego dotychczas pomieszczenia. Najmłodsze dziecko, zaledwie dwumiesięczne niemowlę, otrzymało z tarnobrzeskiego starostwa kartę żywnościową na chleb, 10 kg cukru i kilogram masła. Z pewnością pomocne w jej uzyskaniu było zaświadczenie wydane przez starostę powiatowego, dra Leonarda Madeja, stwierdzające, że „p. Parandowski Jan jest zatrudniony w pomocniczych pracach przy Bibliotece na Zamku w Dzikowie”[117]. Nie było to prawdą, ale stanowiło wystarczającą podstawę do wydania dokumentu ułatwiającego przetrwanie w czasach dotkliwego niedostatku. Stały przydział w znaczącym stopniu wpłynął na poprawę sytuacji żywnościowej całej rodziny. Należało jednak pilnie szukać kolejnego dachu nad głową. Nieoczekiwanie z pomocą przyszła działająca w wyzwolonym już Lublinie grupa pisarzy skupionych wokół Jerzego Borejszy[118]. Z jego polecenia pod koniec listopada zjawili się w pałacu Tarnowskich Jerzy Putrament i Karol Kuryluk, by zabrać rodzinę do Lublina[119]. Podróż otwartym samochodem ciężarowym w grudniowej aurze poważnie nadwyrężyła zdrowie pisarza. „Przyjechaliśmy do Lublina w tak żałosnym stanie – pisała autorka *Dnia Jana* – że nazajutrz odesłano nas do Ciechanek” [DJ 79].

W relacjach obojga małżonków pojawiła się drobna rozbieżność, Parandowski w prowadzonym na bieżąco *Pamiętniku Piotrusia* pisał o kilku dniach spędzonych mieście. Pierwszy zapis z Ciechanek nosi datę 30 grudnia 1944. Niemal natychmiast dały o sobie znać długotrwały stres, niedożywienie oraz niewygody ostatnich miesięcy, co w konsekwencji pisarz przypłacił poważną chorobą, a gdy po miesiącu wstał, „ledwo mógł się utrzymać na nogach” – jak wspominała żona [DJ 80]. Przyszedł czas na długą rekonwalescencję, wypełnioną odpoczynkiem i lekturami.

Ciechanki, majątek rodziny Lachertów, położony w odległości około 30 kilometrów od Lublina, jeszcze przed parcelacją został oddany do dyspozycji bezdomnym twórcom, umożliwiając im zakwaterowanie rodzin, co w zatłoczonym

[117] Zaświadczenie z dnia 19 XI 44, opatrzone okrągłą pieczęcią z napisem „Starosta Powiatowy Tarnobrzeski”. Zob. Archiwum Jana Parandowskiego, [Dokumenty osobiste i materiały biograficzne Jana Parandowskiego], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17691/1). W publikacji *Dzików – księga gości*, wybrał, opracował, wstępem i indeksem osobowym opatrzył Tadeusz Zych, Tarnobrzeg 1999 brak wpisu Parandowskiego.

[118] Jerzy Putrament, *Pierwsze miesiące*, „Odrodzenie” 1945, nr 34, s. 4, przedruk pt. *Na literackim froncie*, Warszawa 1953, s. 164; *Trzy powroty*, Warszawa 1955, s. 204; *Pół wieku*, [t. 2] *Wojna*, Warszawa 1969, s. 287.

[119] Jacek Natanson, powołując się na autoryzowaną relację Ireny Parandowskiej, pisał, że do Dzikowa po Parandowskiego jeździły „trzy delegacje (w jednej Kuryluk i Putrament), aby nakłonić go do współpracy z PKWN”. Zob. Jacek Natanson, *Tygodnik „Odrodzenie” (1944–1950)*, Warszawa 1987, s. 18.

http://rcin.org.pl

urzędami i wojskiem Lublinie było trudne do zrealizowania. Zorganizowano w nim pierwszy dom dla literatów, do którego kierowano ludzi kultury w celu podreperowania zdrowia i odzyskania sił po latach okupacji. Kierowniczką domu była Bronisława Przybosiowa, żona Juliana Przybosia, ówczesnego prezesa ZZLP, kobieta „pełna energii i talentów organizacyjnych", która doskonale radziła sobie z prowadzeniem takiego obiektu w sytuacji niemal przyfrontowej, wyniszczenia po okresie okupacji i w trakcie dokonywanej na szeroką skalę reformy rolnej[120] W chwili przyjazdu Parandowskich do dworu przebywały już w nim rodziny innych pisarzy, w tym Matuszewscy, Przybosiowie, Bieńkowscy, profesor Doroszewski, Mirosław Żuławski, Jerzy Kreczmar z rodziną oraz właścicielka posiadłości, Irena Lachertowa z synami. Mimo oddalenia od Lublina i problemów komunikacyjnych pobyt w Ciechankach okazał się znacznie wygodniejszy niż w zamku Tarnowskich. Zaletą była – jak pisał Parandowski – „smaczna i obfita kuchnia" oraz łatwiejsza w wiejskim otoczeniu opieka nad niemowlęciem. Zamieszkali w skromnej mansardzie, z zawilgoconą zewnętrzną ścianą, ale pokój okazał się ciepły i przytulny, co pozwalało myśleć o stworzeniu namiastki utraconego domu. Zimowe miesiące spędzone na wsi sprzyjały poprawie kondycji zdrowotnej, mocno nadszarpniętej przeżyciami ostatnich miesięcy. Po kilkutygodniowej chorobie, na skutek ogólnego wyczerpania organizmu, bez możliwości skorzystania z jakichkolwiek medykamentów, pisarz leczony jedynie ziołami powoli wracał do zdrowia. Nabierał sił i miał warunki, by oddawać się ulubionej lekturze. Na warsztacie znów znalazły się dzieła klasyków, w tym Cycerona i Szekspira. Myśl o powrocie do pisania krążyła bezustannie, jednak w wypełnionym po brzegi domu znalezienie ustronnego, sprzyjającego pracy miejsca wydawało się niedościgłym marzeniem. Dodatkowo doszło do przykrego incydentu, który postawił pod znakiem zapytania dalszy pobyt w tej okolicy. „Dwór stał na ogromnej, zawianej śniegiem równinie, samotny pośród kępy drzew, jak oaza na pustyni. Pulsował światłem i ciepłem, przyciągał jak latarnia morska. Toteż którejś nocy przyciągnął o zmroku bandę dezerterów ze wszystkich armii i partyzantek, jakie przewalały się przez tę ziemię. Mieszkańców zapędzono do piwnic, pokoje splądrowano, pozwolono w nich zostać tylko dzieciom. Podobno pokój rodziny Jana Parandowskiego ocalał, bo bawił się w nim z małą Parandowską nasz Andrzejek, który na widok «partyzantów» zabierających się do opróżniania szafy powiedział: «Panowie mówili, że szukają tylko broni. Ale czy to jest broń?». I spojrzał na ładowaną już do worka garderobę. Tadeusz Peiper przysięgał, że zawstydzili się i zostawili wszystko. Ale całą moją przywiezioną do prania bieliznę zabrali. Zostałem goły i bosy"– wspominał po kilku dekadach Mirosław Żuławski[121].

[120] Ryszard Matuszewski, *Z bliska. Szkice literackie*, Kraków 1981, s. 166–167.

[121] Mirosław Żuławski, *Album domowe. Felietony 1990–1995*, Warszawa 1997, s. 298.

http://rcin.org.pl

Opis zdarzenia, jaki zostawił Żuławski, zdaje się korespondować z zachowaną w dzienniku notatką Parandowskiego, choć jego żona zapamiętała je nieco inaczej. Na stronach *Pamiętnika Piotrusia* znajduje się taki oto passus:

> Dopiero co zjedliśmy kolację, a Mamusia ledwo ją zaczęła i wszyscy siedzieliśmy w stołowym, gdy [zjawili] się jacyś uzbrojeni ludzie i zawołali: ręce do góry. Usłuchaliśmy rozkazu dość opieszale, ja nawet nie starałem się ruszać z miejsca. Wtrąciłem się tylko, że jesteśmy [biedni] literaci i uczeni. Niewiele to pomogło, za chwilę spędzono nas do sionki przy piwnicy, a nawet kazano zejść do samej piwnicy, ale chyba nikt tam nie poszedł. Stałem cały czas w kącie i było mi zimno. Było mi również żal Mamusi, która gryzła się o Ciebie, bo zostałeś na [wózku] w korytarzu i nasłuchiwała czy nie płaczesz. Zacząłeś płakać, baliśmy się, że się rozkopiesz i przeziębisz. Trwało to dobrą godzinę. Wreszcie w domu ucichło, odważyliśmy się wyjść z sionki. Sprowadzono Cię na dół, do jadalni: byłeś spokojny, ale patrzyłeś bardzo uważnie, jakby zgadując, że dzieje się coś niezwykłego. Nic nam nie zginęło. [PP, z. 1, s. 28; 1945]

Irena Parandowska zapamiętała owo zajście tak: „Janowi zabrali jedyne jego ubranie. Została tylko bonżurka" [DJ 80]. Wszystkie zapisy potwierdzają fakt napaści i rabunku, którego ofiarami stali się mieszkańcy kolonii. Rozbieżności dotyczą wyłącznie rozmiarów poniesionych strat.

Parandowski nigdy nie był zwolennikiem mieszkania na wsi, a to wydarzenie utwierdziło go w przekonaniu, że należy starać się o jak najszybszy powrót do miasta. Coraz częściej, zazwyczaj wojskowymi ciężarówkami, podróżował między Ciechankami a Lublinem w poszukiwaniu bardziej wygodnego i bezpiecznego, szczególnie po ostatnich doświadczeniach, lokum dla całej rodziny. W liście z kwietnia 1945 informował Iwaszkiewicza o swojej sytuacji i krokach, które zamierzał podjąć w najbliższym czasie:

> Od grudnia siedzimy pod Lublinem, gdzie jest nudno i gdzie czujemy się marnie. Teraz ruszamy się, by się osiedlić w Lublinie, co nie jest łatwe w naszych warunkach i z tą liczbą osób.[122]

Podczas jednej z takich wczesnowiosennych wypraw na lubelskiej ulicy spotkał dawnych lwowskich przyjaciół, Jerzego i Annę Kowalskich, którzy dotarli tu z Rytra pod Starym Sączem. Przybyli na zaproszenie władz KUL-u, gdzie Kowalski miał w najbliższym czasie rozpocząć zajęcia. Parandowski, widząc, w jak opłakanym są

[122] *Z korespondencji Jarosława Iwaszkiewicza po powstaniu warszawskim*, oprac. Tadeusz Januszewski, „Poezja" 1978, nr 4, s. 82.

http://rcin.org.pl

stanie, przekonał ich, by choć na krótko zamieszkali w Ciechankach, gdzie mieli większą szansę na wypoczynek i podreperowanie zdrowia[123]. Kowalska pod datą 21 marca [1945] zanotowała w dzienniku: „Parandowski chce nas zabrać do Ciechanek. Trochę mi to odpowiada, bo zrównoważyłoby to budżet Jerzego, który dopiero 22 kwietnia zaczyna wykłady, a w Ciechankach płacilibyśmy po dziesięć złotych od osoby dziennie. Następnie, kiedy p. Przybosiowa odjedzie do Krakowa, nie będzie nikogo, kto by zarządzał domem, a ostatecznie takie odosobnienie wiejskie miałoby swoje dobre strony, bo i bezpiecznie i mogłabym pisać"[124]. Po dotarciu na miejsce dodawała: „Pani Przybosiowa[125], która tu zarządza, przyjęła nas cierpko. Jest to trochę jędzowata, młoda kobieta, przystojna i przyjemna do patrzenia. Jest wybitnie prosowiecka i prorosyjska. Parandowska miała łzy w oczach, kiedy mnie zobaczyła. Oboje są bardzo dobrzy dla nas i przyjacielscy"[126]. Kowalscy zatrzymali się w kolonii na kilka tygodni. W ich przypadku, ze względu na rozpoczynające się zajęcia na lubelskiej uczelni i brak stałej komunikacji z Ciechankami, szybka przeprowadzka do Lublina stała się koniecznością[127]. Wszyscy mieszkańcy kolonii mieli poczucie tymczasowości. Poszukiwali miejsca dla siebie, pracy i dachu nad głową. Dla Parandowskiego były to ostatnie dni wiejskiego odosobnienia. Nie tracił czasu, intensywnie przygotowywał się do wykładów, które miał niebawem rozpocząć dla lubelskiej młodzieży akademickiej. Wziął też udział w pierwszym, po latach wojennej przerwy, poranku autorskim w Lublinie.

Zaproszony do współpracy przez władze KUL, w maju 1945, wraz z całą rodziną postanowił przenieść się do Lublina. Zamieszkali w domu Konwiktu Księży Studentów KUL przy ul. Radziszewskiego 7, gdzie otrzymali do dyspozycji dwa pokoje. W pomieszczeniach na pierwszym piętrze rozlokowano wracających do pracy pedagogicznej profesorów KUL. Budynek, położony w bezpośrednim sąsiedztwie uczelni, wyposażony we własną stołówkę, mógł stać się surogatem utraconego domu. Parandowscy mieszkali w nim ponad 3 lata, do czasu odbudowy warszawskiego mieszkania w 1948. Po latach wojennej tułaczki znaleźli bezpieczne schronienie oraz życzliwych współlokatorów (w domu zamieszkiwali

[123] Anna Kowalska w opatrzonym datą „21 marca 1945" liście z Lublina adresowanym do Marii Dąbrowskiej odnotowała ten fakt: „Przedwczoraj zjawił się tu Jan od Dysku olimpijskiego i usiłuje nas zabrać do Ciechanek, domu wypoczynkowego dla lit[eratów]", w: Maria Dąbrowska, *Listy do Anny Kowalskiej*, Muzeum Literatury, nr inw. 1795, t. 2, k. 2.

[124] Anna Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, przedmowa Julia Hartwig. Wybrał z rękopisu, do druku przygotował, przypisami opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 2008, s. 97.

[125] Bronisława Przybosiowa (1913–2000), prawniczka, pierwsza żona Juliana Przybosia. Po wyjeździe poety do Krakowa, w styczniu 1945, wraz z córką Julią wkrótce dołączyła do męża.

[126] Anna Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, s. 98.

[127] Ostatecznie Kowalscy zdecydowali się, w październiku 1945, przeprowadzić do Wrocławia i zamieszkali w poniemieckim domu przy ul. Lindego 10. Jerzy Kowalski objął kierownictwo I Katedry Filologii Klasycznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Był także jednym z organizatorów Wydziału Humanistycznego oraz Instytutu Filologii Klasycznej tej uczelni.

http://rcin.org.pl

m.in. profesorowie: Jan Czekanowski, Juliusz Kleiner, którego mieszkanie było usytuowane bezpośrednio nad mieszkaniem Parandowskich, Jerzy Kowalski z żoną Anną). Dopiero w Lublinie autor *Mitologii* znalazł odpowiednie warunki do pracy literackiej. Sprzyjało temu sąsiedztwo znakomicie wyposażonej biblioteki oraz życzliwość władz uczelni, dzięki której zyskał prawo, poza mieszkaniem dla rodziny, do korzystania z osobnego pokoju, w którym mógł pracować nad własnymi tekstami. Oddzielny pokój stanowił też namiastkę utraconego gabinetu, jakim zawsze dysponował zarówno we Lwowie, jak i w Warszawie. W roli wykładowcy wyższej uczelni znalazł ambitne i satysfakcjonujące zajęcie. Mógł na nowo obserwować odradzające się życie akademickie, brać w nim udział, dzielić się z młodymi ludźmi rozległą wiedzą, a także mieć bezpośredni wpływ na ich przyszłe wybory.

Do tego okresu nawiązuje w swoich wspomnieniach, dotyczących autora *Mitologii*, Irena Szymańska. Przytacza je w kontekście rozważań o szczególnych relacjach łączących autora z wydawcą. Z perspektywy czasu i własnego, trzydziestoletniego w tej roli doświadczenia uważała, że dobry wydawca powinien „służyć pisarzom" i zawsze starać się być „kibicem cudzego talentu". Jako ilustrację przywoływała własny start w dorosłość. W latach czterdziestych, jako młoda pracownica wydawnictwa Czytelnik, zamieszkała wówczas w Łodzi, została oddelegowana do kontaktów z pisarzami: „w 1946 roku chyba – wspomina Szymańska – zadzwonił do mnie, jeszcze z Lublina, Parandowski, że zepsuła mu się elektryczność i prosi, żebym załatwiła mu jej naprawę. Obecny przy tej telefonicznej rozmowie Ksawery Pruszyński swoje listy z Hagi zaczynał często od słów: «nie chcę być Parandowskim, ale czy mogłabyś załatwić mi....». Prawie zawsze zresztą załatwiałam, tak jak i naprawę elektryczności u Parandowskiego"[128]. Opowieść ta daje pewne wyobrażenie o opiece instytucjonalnej, jaką roztoczono nad pisarzami tuż po zakończeniu wojny. Nowa władza nie szczędziła sił i środków, by zapewnić sobie przychylność ludzi kultury. Udogodnienia, choćby drobne, były wyraźnie odczuwalne na tle wszechobecnych braków na rynku. Wyjątkowa atmosfera tamtych lat polegała również na tym, że pomocy udzielano twórcom rozmaitych opcji. Wymogi ideologiczne jeszcze nie stały się obligatoryjne. Nie dziwi więc, że związany z katolicką uczelnią Parandowski także stał się ich beneficjentem.

[128] Irena Szymańska, *Miałam dar zachwytu. Wspomnienia wydawcy*, zebrał i opracował Ryszard Matuszewski, Warszawa 2001, s. 35.

http://rcin.org.pl

Pierwsze lata w powojennej Polsce

Z trudem organizowane życie literackie zaczęło powoli odradzać się na terenach, gdzie mogli znaleźć schronienie pisarze, którym udało się przeżyć okupację. Tych, którzy w wyniku wojny stracili wszystko, przygarniały takie miasta jak Lublin, Kraków, Łódź. W najwcześniejszym okresie szczególna rola przypadła Lublinowi, do którego przybywali twórcy kultury zarówno z dawnych wschodnich rubieży Rzeczypospolitej przyłączonych teraz do ZSRR, jak i z terenów nadal okupowanych przez Niemców. Miasto na kilka miesięcy stało się nie tylko tymczasową stolicą Polski, ale także stolicą polskiej literatury pierwszych powojennych lat oraz najważniejszym ośrodkiem życia teatralnego. Tu rozpoczął swoją działalność PKWN, dla którego znaleziono siedzibę w niewielkim trzypiętrowym budynku przy ul. Spokojnej. „Tam było wszystko – cały rząd – czyli po ówczesnemu «Pekawuen», wszystkie «resorty» – czyli ministerstwa, wszyscy «kierownicy resortów» – czyli ministrowie. I jeszcze szereg innych urzędów"– zanotował świadek tamtych czasów"[1]. Z nadciągającym ze Związku Radzieckiego Wojskiem Polskim dotarł do miasta również Teatr I Armii pod wodzą Władysława Krasnowieckiego, który już 24 lipca 1944 wystawił, jako pierwsze widowisko w wyzwolonym Lublinie, montaż *Z pieśnią po kraju*. Teatr I Armii Wojska Polskiego, we współpracy z aktorami Teatru Miejskiego i białostockiego, w rocznicę powstania listopadowego dał premierę *Wesela* Wyspiańskiego w reżyserii Jacka Woszczerowicza (29 XI 1944)[2]. Inicjatorami i organizatorami życia literackiego w Lublinie w pierwszych dniach po wyzwoleniu była grupa pisarzy i działaczy kulturalnych przybyłych wraz z Wojskiem Polskim ze Związku Radzieckiego: Jerzy Borejsza, Jan Huszcza, Anatol Mikułko, Stanisław Nadzin, Leon Pasternak, Adam Ważyk. Wkrótce dołączyli do nich literaci przebywający w samym mieście lub jego okolicach, m.in. Jacek Bocheński, Helena Boguszewska, Julia Hartwig, Anna Kamieńska, Jerzy Kornacki, Juliusz Kleiner, Zygmunt Kałużyński, Ryszard Matuszewski, Stefan Żółkiewski. Koordynacją działań zmierzających do odnalezienia rozrzuconych po kraju intelektualistów z polecenia

[1] Jerzy Putrament, *Na literackim froncie*, Warszawa 1953, s. 160.

[2] [Irena Bołtuć-Hausbrandt] I.B.S., *Kronika teatralna dwudziestolecia Polski Ludowej*, „Teatr" 1964, nr 3, s. 17.

http://rcin.org.pl

władz zajmowali się: major Jerzy Borejsza, postać kluczowa dla życia literackiego pierwszych powojennych lat, i Jerzy Putrament. Szczególna rola przypadła wówczas Jerzemu Borejszy, twórcy Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej Czytelnik[3]. W najtrudniejszych, powojennych latach zapewniał pisarzom nie tylko możliwość druku, ale również mieszkania i podstawowe środki do życia. Z jego inicjatywy twórców, którzy nie mieli dachu nad głową, umieszczano w zajętym na ten cel domu przy ul. Radziwiłłowskiej 9[4]. Wyposażony w stołówkę budynek zwany popularnie „Borejszówką", choć zawsze przepełniony, dla wielu stał się pierwszym prawdziwym „domem literatów". Tu wykluwały się pomysły, jak odbudować życie kulturalne kraju po kataklizmie wojny i okupacji. Dla wymagających wsparcia rodzin pisarzy, którzy wciąż napływali do Lublina, zorganizowano nową „kolonię literatów". Stała się nią – jak już wspomniano – posiadłość w podlubelskich Ciechankach, przejęta na własność państwa po reformie rolnej. Po otrzymaniu nakazu opuszczenia Dzikowa właśnie do tej kolonii, skierowano Parandowskiego razem z rodziną.

W wyzwolonym Lublinie zaczęto wydawać pisma społeczno-literackie, skupiające wokół siebie pisarzy, których losy wojenne sprowadziły do tego miasta. Pierwszy numer tygodnika „Odrodzenie" ukazał się 3 września 1944[5]. Otwierała go *Modlitwa* Juliana Tuwima oraz lista zamordowanych przez Niemców ludzi kultury i sztuki. Opublikowano także wiersze poetów, którym udało się przeżyć wojnę[6]. Nazwa periodyku miała nawiązywać do moralnego, psychicznego i politycznego odrodzenia społeczeństwa wyniszczonego wojną[7]. Było to pierwsze po wojnie pismo literackie, które do momentu powstania innych łączyło na swych łamach pisarzy o różnych poglądach politycznych, zdecydowanych na współpracę z władzami. „Odrodzenie" sięgało do tradycji podobnych w charakterze wydawnictw z okresu międzywojennego. Na jego czele stanął Karol Kuryluk[8],

[3] Warto dodać, że przy zakładaniu koncernu wielce pomocne okazało się przejęcie przez Borejszę książek i zapasów papieru, będących własnością firmy „Gebethner i Wolff", a ocalałych w gmachu na ulicy Targowej 48 w Warszawie, co w poważnym stopniu utrudniło odbudowę zasłużonej, przedwojennej oficyny wydawniczej. Zob. Jan Gebethner, *Młodość wydawcy*, posłowiem opatrzył Stanisław Gebethner, Wrocław 1989, s. 300.

[4] Jerzy Putrament, *Niema bitwa*, w: *W stołecznym Lublinie*, pod red. M. Bechczyc-Rudnickiej, Lublin 1984, s. 82–84; Jan Huszcza, *Wspominki nie zawsze frasobliwe*, s. 91.

[5] „Odrodzenie" – tygodnik społeczno-literacki. Po kilkumiesięcznym epizodzie lubelskim redakcja pisma została przeniesiona do Krakowa (1945–1947), by ostatecznie trafić do Warszawy (1947–1950). Do 1948 redaktorem „Odrodzenia" był Karol Kuryluk, następnie Jerzy Borejsza.

[6] „Odrodzenie" 1944, nr 1, s. 1.

[7] Jacek Natanson, *Tygodnik „Odrodzenie" (1944–1950)*, s. 21–22.

[8] Karol Kuryluk (1910–1967), działacz polityczny i kulturalny, publicysta. W 1942 wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Należał także do delegatury AK, dla której prowadził nasłuch radiowy i publikował biuletyny informacyjne. Organizował również pomoc dla Żydów, umożliwiając im ucieczkę z lwowskiego getta i ukrywając; za tę właśnie działalność w 2002 został pośmietnie odznaczony medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. W 1945 zamieszkał w Krakowie. Od 1949 pełnił funkcje kierownicze w różnych

http://rcin.org.pl

redaktor naczelny przedwojennych lwowskich „Sygnałów", specjalnie w tym celu sprowadzony do Lublina. Pod redakcją Jerzego Borejszy, przy współpracy Mirosława Żuławskiego zaczął się także ukazywać dziennik „Rzeczpospolita", oficjalny organ prasowy PKWN (którego pilotażowy numer wydano jeszcze w Chełmie 23 lipca 1944). W roku następnym (1945) z inicjatywy Józefa Nikodema Kłosowskiego rozpoczęto wydawanie w Lublinie dwutygodnika „Zdrój" z podtytułem „Kultura. Życie. Sztuka", poświęconego upowszechnianiu kultury i twórczości.

Mimo dotkliwych zniszczeń odradzały się instytucje kulturalne. W sierpniu 1944 pod auspicjami PKWN-u reaktywowano Związek Zawodowy Literatów Polskich z tymczasową siedzibą w Lublinie. Przy jego organizacji najbardziej zasłużyli się pisarze będący wcześniej oficerami Pierwszej Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki (Janina Broniewska, Leon Pasternak, Jerzy Putrament i Adam Ważyk). Symbolicznie, w 5. rocznicę wybuchu wojny, 1 września 1944 przeprowadzono w Lublinie pierwsze zebranie formalnie reaktywujące powojenną działalność ZZLP. Spotkanie odbyło się w stołówce budynku przy ul. Radziwiłłowskiej, z udziałem kierownika Resortu Kultury i Sztuki – Wincentego Rzymowskiego, który wygłosił przemówienie *O wysokich zadaniach literatury w przełomowym momencie historii*. Naszkicował w nim obszar działalności Związku i zakres obowiązków jego członków, ściśle związany z oczekiwaniami nowych władz. W imieniu literatów radzieckich przemawiał przedstawiciel ambasady sowieckiej prof. Michaił Grigoriew. Przedstawiono obszerne sprawozdania o losach i działalności wojennej pisarzy rozrzuconych na terenie całego kraju. Po trzydniowych obradach wybrano zarząd, którego prezesem został Julian Przyboś, z Adamem Ważykiem w roli zastępcy[9]. Końcowym akcentem obrad było wysłanie telegramów do Związku Pisarzy Radzieckich w Moskwie oraz PEN Clubów w Londynie i Paryżu z informacją o reaktywowaniu ZZLP[10]. Wybór Przybosia na tymczasowego prezesa ZZLP pod względem politycznym nie budził wątpliwości: chłop z pochodzenia, artystycznie bezkompromisowy, nadto był jednym z pisarzy, którzy na zajętych przez ZSRR ziemiach polskich wstąpili do Związku Pisarzy Radzieckich Ukrainy. Z jego strony władza lubelska miała zapewnioną ideologiczną deklarację lojalności.

wydawnictwach, w latach 1956–1958 był ministrem kultury i sztuki, w 1959–1964 ambasadorem PRL w Austrii.

[9] Z.B., *Zebranie organizacyjne Związku Zawodowego Literatów Polskich*, „Rzeczpospolita" 1944, nr 32, s. 5; *Pierwsze zebranie literatów*, „Odrodzenie" 1944 nr 2/3, s. 12. Zob. także Oskar Stanisław Czarnik, *Między dwoma Sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980*, Warszawa 1993, s. 15. Funkcję prezesa Przyboś sprawował do września 1945. Podczas odbywającego się w Krakowie ogólnopolskiego zjazdu ZZLP (sierpień–wrzesień 1945) na nowego prezesa wybrano J. Iwaszkiewicza.

[10] Krzysztof Woźniakowski, *Początki działalności Związku Zawodowego Literatów Polskich po wyzwoleniu (sierpień 1944 – wrzesień 1945)*, w: *Prace ofiarowane Henrykowi Markiewiczowi. (W sześćdziesiątą rocznicę urodzin)*, pod red. Tomasza Weissa, Kraków 1984, s. 365.

http://rcin.org.pl

Parandowski, przy ścisłej współpracy z Marią Bechczyc-Rudnicką, zajął się restytuowaniem Polskiego PEN Clubu[11]. Na ocalałych spoczywał obowiązek odbudowy tego, co z taką zaciekłością starał się zniszczyć okupant. Polska miała nie powstać już nigdy, bo – jak butnie zapewniał w przemówieniu wygłoszonym na Wawelu gubernator Hans Frank – powiewający ze szczytu wawelskiego wzgórza sztandar ze swastyką przeniknął już do komnat królewskiej siedziby[12]. Należało zadać kłam wypowiedzianym wówczas słowom i przywrócić wiarę w człowieka oraz sens podejmowanych przez niego działań. W pierwszym numerze pisma „Zdrój" Parandowski opublikował artykuł pod znamiennym tytułem *Po latach milczenia* – swoiste credo twórcy świadomego stojących przed nim i jego środowiskiem wyzwań, a także głęboko przemyślana wypowiedź humanisty, który z katastrofy wojny stara się ocalić wartości kulturowe. Szczególną rolę w tym procesie przypisywał pisarz literaturze:

> Twórcze słowo okryje się wartością nie tylko artystyczną, ale i moralną. Literaturze wypadnie zająć jedno z naczelnych miejsc w odbudowie świata. To ona musi wrócić słowom ich znaczenie.[13]

Tekst autora *Dwóch wiosen* wpisywał się w nurt myślenia pisarzy na temat zadań stawianych przed literaturą powojenną oraz żywej w latach 1945–1946 dyskusji o literaturze dla mas. Wśród ważnych głosów należy odnotować artykuł Zofii Nałkowskiej *Nowe żądania* mówiący o budowaniu nowego modelu kultury dla nowego odbiorcy, ale również przestrzegający przed obniżaniem kryteriów. W podobnym tonie wypowiadał się Żółkiewski (w recenzji *Miejsca na ziemi* Przybosia): „Obrona poezji «dla mas» pojmowana jako obrona łatwizny retorycznej [...] byłaby tępym doktrynerstwem". Także Kott w *Podstawach polityki kulturalnej* podkreślał: „Właśnie w interesie przyszłej kultury mas ludowych w Polsce, które mają pełne prawo do poznania szczytowych osiągnięć myśli europejskiej, nie wolno za żadną cenę dopuścić do obniżenia poziomu twórczości artystycznej"[14].

Z tego okresu pochodzi myśl Parandowskiego, a właściwie marzenie, dotyczące kształtu powojennej literatury. Trudno dociec, z jakiego powodu ukrył je przed okiem czytelnika na niemal dwie dekady. Może uznał to za wypowiedź zbyt osobistą i górnolotną, by wystawiać ją na osąd publiczny? Niewykluczone

[11] *Lublin literacki 1932–1982. Szkice i wspomnienia*, pod red. Waldemara Michalskiego i Józefa Zięby, Lublin 1984, s. 359.

[12] *Przemówienie z okazji przejęcia władzy przez generała gubernatora ministra Rzeszy dr Franka*, „Kurier Radomski" 1939, nr 11, s. 1 z 12 XI 1939.

[13] Jan Parandowski, *Po latach milczenia*, „Zdrój" 1945, nr 1, s. 1 (z 1 IX).

[14] Zofia Nałkowska, *Nowe żądania*, „Kuźnica" 1945, nr 4/5, s. 13–15; Jan Kott, *Podstawy polityki kulturalnej*, „Odrodzenie" 1945, nr 27, s. 5; Stefan Żółkiewski, *Miejsce na ziemi*, „Kuźnica" 1945, nr 4/5, s. 35–36.

http://rcin.org.pl

również, że w ten sposób próbował zająć stanowisko w toczącym się w rozmaitych kręgach sporze o kształt powojennej literatury. W dzienniku pod datą czerwiec 1945 zapisał:

> Myślę o czekającym nas nowym życiu literackim. Ogromny ubytek ludzi zdolnych i twórczych, wyniszczenie podstaw życia kulturalnego, jakim była dezorganizacja szkół, zamknięcie uniwersytetów, zagłada bibliotek, nie mogą pozostać bez wpływu na lata najbliższe. Lecz niedostatki, jakie stąd wypłyną, zostaną wyrównane z nadwyżką przez kapitał moralny, zdobyty wśród klęsk, cierpień, poświęceń. Podniesione zostaną wielkie ideały ludzkości – godność człowieka i wartość jednostki, wielkie ideały narodowe, użyźnione miłością ojczyzny w jej przeszłym i teraźniejszym bycie, ukochanie świata, którego upajająca uroda dała się poznać w dniach najcięższej niedoli, kiedy szum drzew, blask słońca, przepych kwiatów urzekały swą wiekuistą baśnią o szczęściu, dostępnym wszystkiemu, co żyje. Tak sobie wyobrażam i tak pragnę widzieć literaturę polską nadchodzących dni. [LK 18]

Wracając pamięcią do tego okresu, Mirosław Żuławski w *Album domowe* pod datą 1945 zapisał: „Uczyliśmy się tej nowej Polski szybko, bo na własnej skórze. Nikt jeszcze nic nie mówił o komunizmie, tylko wciąż o jedności, Lublin leżał zasypany śniegiem i udawał, jak mógł stolicę, nie było się z niego gdzie ruszyć, a jedyny wyjazd, jaki pamiętam, to była wizyta wiceministra spraw wewnętrznych u księdza biskupa w Siedlcach. Władza ludowa robiła, co mogła, żeby zjednać sobie środowiska opiniotwórcze, takie jak Kościół i inteligencja, i zatrzeć katastrofalny efekt tych plakatów o «AK – zaplutym karle reakcji», jakie rozklejała w mieście. Nie ma nic gorszego, jak zmieszać głupotę z podłością i wyposażyć je w środki działania”[15].

Po zakończeniu wojny inne miasta, znacznie mniej zniszczone niż stolica po powstaniu warszawskim, stały się przystanią dla wielu wybitnych przedstawicieli kultury. Należała do nich szybko odradzająca się Łódź, która zastąpiła zrujnowaną Warszawę. W niej organizowano struktury życia politycznego i kulturalnego. Na trzy powojenne lata Łódź przejęła funkcje tymczasowej stolicy kraju. Zaletą miasta było jego położenie, zachowana w niezłym stanie infrastuktura i wciąż żywe tradycje robotnicze. W lutym 1945 do Łodzi przeniesiono siedzibę reaktywowanego w Lublinie Związku Zawodowego Literatów Polskich, w marcu rozpoczęto wydawanie tygodnika społeczno-literackiego „Wieś” pod redakcją Jana Aleksandra Króla, a w czerwcu czytelnicy otrzymali pierwszy numer redagowanej przez Stefana Żółkiewskiego „Kuźnicy”. W pierwszym powojennym pięcioleciu oba tygodniki odegrały znaczącą rolę w kształtowaniu świadomości młodego

[15] Mirosław Żuławski, *Album domowe. Felietony 1990–1995*, s. 300–301.

http://rcin.org.pl

pokolenia twórców. Na ich łamach prowadzono szeroką dyskusję na temat statusu inteligencji, zachodzących przemian społecznych i organizacji życia kulturalnego w Polsce. Wokół pism zgromadzili się wybitni twórcy wywodzący się zarówno ze starszej generacji (Mieczysław Jastrun, Leon Kruczkowski, Zofia Nałkowska, Adam Ważyk), jak i młodzi, których debiut przypadał na lata powojenne (Tadeusz Drewnowski, Maria Janion, Anna Kamieńska, Maria Żmigrodzka, Ryszard Matuszewski). Wkrótce w mieście, postrzeganym wcześniej jako robotnicze zaplecze regionu, toczyło się ożywione życie intelektualne i kulturalne.

Podobnie jak w Lublinie, również w Łodzi Borejsza wykazał się aktywnością przy tworzeniu zrębów życia kulturalnego. Na jego polecenie w marcu 1945 przeniesiono do Łodzi siedzibę Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik; sprawował też pieczę nad nowo powstającymi periodykami („Kuźnica", „Twórczość"), tygodnikami popularnymi („Przyjaciółka", „Szpilki", „Przekrój") oraz dziennikami („Dziennik Polski", „Rzeczpospolita", „Życie Warszawy"). Współorganizował także kolejne Domy Literatów[16], w których znalazło schronienie wielu przedstawicieli elity intelektualnej. Borejsza nie krył, że bardzo zależy mu na pisarzach, różnymi sposobami ściągał ich ze wszystkich zakątków kraju. „Ewakuacja odbyła się ciężarówkami poprzez zasypany śniegiem kraj, biały jak całun. [...] Podróż z Lublina do Łodzi trwała całe dwa dni, z noclegiem w Radomiu, tak się wtedy jeździło po zniszczonych, zaśnieżonych drogach" – wspominał Mirosław Żuławski[17]. Stworzony przez Borejszę koncern wydawniczy w szerokim zakresie służył potrzebującym pomocą: od znalezienia dachu nad głową poczynając, poprzez zaopatrzenie w meble czy zastawę stołową. Co ważne, na początkowym etapie nie oczekiwano od nikogo deklaracji politycznych. Pisarze, którzy podczas wojny stracili wszystko, w Czytelniku znajdowali opiekę, pracę i zrozumienie. Stał się instytucją, która na ówczesnej mapie kulturalnej Polski zajmowała miejsce wyjątkowe. „Mówiono o niej jak o potężnej a życzliwej osobie, «Czytelnik» to załatwi, «Czytelnik» pomoże, idź z każdym kłopotem jak w dym do «Czytelnika»"[18]. Dzięki takiej działalności Borejsza zdobył sympatię środowiska i jako zdeklarowany komunista mógł powoli zacząć wdrażać zapowiadaną w artykule programowym „łagodną rewolucję", która obejmowała postulat modernizacji polskiej inteligencji i jej otwarcia na Europę pod warunkiem przeprowadzenia komunistycznych reform. W jednym punkcie autor

[16] W Łodzi hojniej niż w Krakowie przyznano pisarzom aż dwa poniemieckie domy, u zbiegu ulic: Bandurskiego 8 (obecnie Mickiewicza) i Kościuszki 98 i 99 oraz przy ul. Żeromskiego 21. Tuż po wojnie mieszkali w nich m.in. Jan Brzechwa, Pola Gojawiczyńska, Julia Hartwig, Maria Dąbrowska, Mieczysław Jastrun, Zofia Nałkowska, Adam Ważyk i Stefan Żółkiewski. Począwszy od 1948, większa część ówczesnych lokatorów przeprowadziła się do Warszawy.

[17] Mirosław Żuławski, *Album domowe. Felietony 1990–1995*, s. 301.

[18] Wojciech Żukrowski, *Zamiast toastu na 10-lecie „Czytelnika"*, „Życie Warszawy" 1954, nr 247, s. 3. Zob. także Urszula Urban, *Władza ludowa a literaci. Polityka władz wobec środowiska Związku Zawodowego Literatów Polskich 1947–1950*, Warszawa 2006, s. 29.

http://rcin.org.pl

nie pozostawiał cienia wątpliwości – w powojennej Polsce nastaje czas władzy ludu i to on będzie dyktował wszelkie kanony w sferach zarówno ideologii, jak i estetyki[19]. W tym projekcie „Kultura miała być elementem najsilniej uwiarygodniającym deklaracje polskich komunistów, dającym im legitymację do przewodnictwa narodowi" – podsumowywał założenia Borejszy jego monografista[20].

Niebawem okazało się, że władze dążą do wprowadzenia ludzi kultury na swoje sztandary, by to oni firmowali na zewnątrz politykę komunistycznej Polski. Do korpusu dyplomatycznego powołano osoby dotychczas kojarzone wyłącznie ze środowiskiem literackim. Ambasadorem w Paryżu został Jerzy Putrament; funkcję attaché kulturalnego nad Sekwaną powierzono Irenie Krzywickiej; tę samą w Nowym Jorku miał pełnić Czesław Miłosz; do Szwajcarii wysłano Juliana Przybosia w roli posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego PRL. Parandowski, podobnie jak Dąbrowska czy Staff, pozostawał na uboczu. Autor *Bolszewizmu i bolszewików w Rosji* doskonale rozumiał mechanizmy rządzące rewolucją, niezależnie od przymiotników, jakimi się ją opatrzy. Wolał przyjąć pozycję obserwatora i zachować dystans, a niechęć do angażowania się tłumaczył wiekiem i słabym zdrowiem. Jeśli drugi argument można w jakiejś części przyjąć za prawdziwy, to pierwszy najwyraźniej był mocno naciągany. Tuż po wojnie pisarz dobiegał pięćdziesiątki, był młodszy od Iwaszkiewicza i zaledwie kilka lat starszy od Przybosia, Krzywickiej czy innych pisarzy otwarcie wspierających nowe władze. Jednak nie zamierzał wchodzić w polityczne alianse, wystarczała mu praca na polu PEN Clubu, gdzie miał szansę na zachowanie jakiejś formy niezależności, a ze względu na pełnioną w stowarzyszeniu funkcję mógł utrzymywać cenne kontakty z intelektualistami zza żelaznej kurtyny. Jak pokazała historia, wybór okazał się słuszny i po latach przyniósł mu uznanie nie tylko w Polsce, ale także za granicą. Obrana wówczas strategia przysłużyła się także PEN Clubowi, którego prezes z uporem, niekiedy za pomocą rozmaitych forteli, chronił przed nadmiernymi wpływami politycznych decydentów.

Za sprawą migracji ludności także mniejsze miasta ocalałe z pożogi wojennej, dzięki osiedlaniu się w nich wybitnych indywidualności, zaczęły odgrywać większą niż dotychczas rolę na kulturalnej mapie Polski. Jednym z nich był Radom, w którym tuż po wyzwoleniu zamieszkali m.in. Tadeusz Kotarbiński, Jan Bolesław Ożóg i Stanisław Skoneczny. Pobyt oraz działalność znanych twórców i uczonych przyczyniła się do powołania w tym mieście, już na początku 1945, Instytutu Naukowo-Społecznego, którego dyrektorem został Henryk Paluszyński. W działalności kulturalno-literackiej Instytutu znalazły miejsce, obok wykładów z dziedziny filozofii, literatury i nauki, również spotkania z pisarzami. Parandowski,

[19] Jerzy Borejsza, *Rewolucja łagodna*, „Odrodzenie" 1945, nr 10/12, s. 1.

[20] Eryk Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza– biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 115.

http://rcin.org.pl

mimo utrudnień administracyjnych[21], dwukrotnie odwiedził Radom, by wziąć udział w wieczorach autorskich (15 marca 1945 w kinie „Bałtyk" czytał fragmenty *Alchemii słowa*; 16 września prezentował urywki powieści *Powrót do życia* oraz eseju *Koniec stulecia*). Jak wspominał uczestnik tego spotkania, „występ autora *Dysku olimpijskiego* był olbrzymią atrakcją dla Radomia, a miał też znaczenie ogólniejsze. Rzeczą godną uwagi jest fakt, że był to zarazem pierwszy powojenny występ publiczny znakomitego prozaika"[22]. Jesienny wyjazd do Radomia pozostawił w pisarzu mieszane uczucia. Pozytywne wiązały się z doskonałym przygotowaniem odczytu, licznie zgromadzoną publicznością oraz wspaniałym przyjęciem zgotowanym autorowi przez miejscowych działaczy. Na negatywne miały wpływ uciążliwa podróż i „niezrozumiale" niska kwota otrzymana za odczyty [PP, z. 3, s. 5; 19 IX 1945]. Prężnie działający radomski Instytut odnotował także wizyty innych pisarzy, w tym: Jerzego Andrzejewskiego, Juliana Przybosia i Marii Dąbrowskiej, która prezentowała publiczności fragmenty dramatu *Stanisław i Bogumił*. Dąbrowska w liście do Anny Kowalskiej pisała o Radomiu z entuzjazmem[23].

W kwietniu 1945, przy Lubelskim Oddziale Związku Literatów Polskich, powołano do życia Klub Literacki. Placówka powstała dzięki inicjatywie i wsparciu pisarzy, którzy po wojnie znaleźli się w Lublinie (Maria Bechczyc-Rudnicka, Juliusz Kleiner, Jerzy Pleśniarowicz, Igor Sikirycki i Helena Platta). Jednak na jej kształcie najbardziej zaważyła osobowość Juliusza Kleinera, przedwojennego profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a w owym czasie wykładowcy na KUL-u, który zrobił wiele, by w tym peryferyjnym mieście zaczęło tętnić życie kulturalne. Jak głosił zapis w statucie: „Celem Klubu Literackiego było krzewienie kultury literackiej związanej z Lubelszczyzną czy to przez

[21] Tuż po zakończeniu działań wojennych podróże poza miejsce zameldowania wymagały przepustek wydawanych przez władze. W spuściźnie Jana Parandowskiego znajduje się kilka pism, adresowanych do różnych władz, o ułatwienie podróży służbowej, w tym do Radomia i Krakowa z 1945 i 1946. Przykładowo jedno z nich, podpisane przez rektora KUL ks. Antoniego Słomkowskiego: „Rektorat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zaświadcza niniejszym, że p. prof. PARANDOWSKI Jan, profesor tutejszego uniwersytetu udaje się z jedną jeszcze osobą do Krakowa w sprawach służbowych. Rektorat K.U.L. prosi wszystkie władze cywilne i wojskowe o udzielenie p. prof. Parandowskiemu wszelkiej pomocy w czasie podróży do Krakowa i z powrotem do Lublina". Zob. Archiwum Jana Parandowskiego, [Dokumenty osobiste i materiały biograficzne Jana Parandowskiego], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17691/1).

[22] Bolesław Ożóg, *Na mojej drodze. Wspomnienia*, Kraków 1971, s. 131.

[23] „Teraz uderzyły mnie szerokie, jakieś pańskie ulice, świetne babki, mnóstwo przepięknych gmachów i kamienic z początku XIX wieku, dostojnych i przestronnych, wszystko w jakimś spatynowanym żółtym tonie starych, niby kremowych jedwabiów i przybrudzonych irchowych rękawiczek. Mnóstwo starożytnych zaułków, b[ardzo] stylowe, stare kościoły, niezmierna ilośc drzew i skwerów, a prócz tego wspaniałe wystawy sklepów o wielkich lustrzanych szybach, tak świetnych w porównaniu z łatanymi wystawami biednej Warszawy". W tym samym liście Dąbrowska podaje, że Parandowski otrzymał honorarium w wysokości 7500 złotych, w: M. Dąbrowska, *Listy do Anny Kowalskiej*, Muzeum Literatury, nr inw. 674, t. 2, k. 9.

http://rcin.org.pl

osobę autora czy przez tematy, czy przez miejsce wydania”[24]. Nadto Klub miał zajmować się upowszechnianiem czytelnictwa oraz udzielaniem subwencji i pożyczek literackich[25]. Jedna z dróg realizacji zadań statutowych wiodła przez inicjowanie spotkań z ludźmi kultury oraz aranżowanie szerokich paneli dyskusyjnych. Środowe wieczory klubowe nawiązywały do organizowanych w okresie międzywojennym czwartkowych wieczorów lubelskich[26]. Oficjalną działalność Klub otwierał porankiem autorskim Jana Parandowskiego, w niedzielę 22 kwietnia 1945, w sali Teatru Miejskiego w Lublinie. Słowo wstępne wygłosił Juliusz Kleiner, który w pełnej uznania oracji nazywał autora *Nieba w płomieniach* „najbardziej godnym tej nazwy humanistą” oraz „intelektualistą i estetą”[27]. Tematem przewodnim prelekcji Parandowskiego było słowo, którego rola okazała się nie do przecenienia, szczególnie w czasie zanegowania wszelkich wartości. Zdaniem komentatorów był to swoisty wstęp do dziejów nowej literatury polskiej[28]. Wystąpienie rozpoczął Parandowski od naszkicowania obrazu twórczości literackiej, rozwijającej się w okupacyjnym podziemiu, ilustrując go szeregiem przykładów osobistego doświadczenia w związku z prowadzoną, okazjonalnie i w nietypowych warunkach, własną pracą literacką. Na zakończenie spotkania odczytał fragmenty eseju *Koniec stulecia* oraz ustępy z powieści *Powrót do życia*, nad którą wówczas pracował, a której akcja rozgrywa się w latach okupacji niemieckiej[29]. Zawarte w niej akcenty optymizmu pozwalały interpretować ją w kategoriach bohatera zbiorowego i rzeczywistości odradzania się całego narodu polskiego[30]. Oceniając wydarzenie z perspektywy lat, właśnie to spotkanie z czytelnikami w teatrze lubelskim zaliczał Parandowski do swoich najpiękniejszych wspomnień[31]. Zapewne także z tego powodu, że po wieloletniej rozłące z czytelnikami był to pierwszy krok wykonany w kierunku powrotu do życia literackiego, a na następne nie trzeba było długo czekać. W maju (30 maja 1945) spotykał się z uczniami lubelskiego Gimnazjum im. Staszica, starając się ich zapoznać z wkładem starożytnej Grecji w kulturę europejską. Niespełna miesiąc później (17 czerwca 1945) pojawił się

[24] Maria Bechczyc-Rudnicka, *Wspomnienie o Juliuszu Kleinerze*, „Kamena” 1957, nr 6/7, s. 3.

[25] Józef Zięba, *50 lat życia literackiego Lublina*, w: *Lublin literacki 1932–1982. Szkice i wspomnienia*, pod red. Waldemara Michalskiego i Józefa Zięby, Lublin 1984, s. 34,

[26] Jerzy Starnawski, *Między Wisłą a Bugiem. Lublin – Zamość – Chełm – Nałęczów*, Lublin 2010, s. 59.

[27] Uroczystość odbyła się w sali Teatru Miejskiego w Lublinie, dziś im. Juliusza Osterwy, „Odrodzenie” 1945, nr 25, s. 8; Jerzy Starnawski, *Jan Parandowski (1895–1978). (Lata profesury lubelskiej)*, w: idem, *Sylwetki lubelskich humanistów XIX i pierwszej połowy XX wieku*, s. 231.

[28] Jerzy Pleśniarowicz, *Poranek autorski Jana Parandowskiego*, „Gazeta Lubelska” 1945, nr 70, s. 3.

[29] Maria Bechczyc-Rudnicka, *Spojrzenie z parteru*, w: *W stołecznym Lublinie*, s. 259.

[30] Helena Platta, *Poranek autorski Jana Parandowskiego*, „Sztandar Ludu” 1945, nr 37, s. 3.

[31] *W przymierzu z czytelnikiem*, w: Bolesław Bołsanowski, Wojciech Lucas, *Pisarze i czytelnicy*, Warszawa 1961, s. 95.

http://rcin.org.pl

w Klubie „Bratnia Pomoc" Studentów KUL z odczytem zatytułowanym *Alchemia słowa*[32], a po kilku dniach (24 czerwca 1945) wystąpił na uroczystej akademii zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół KUL z okazji dorocznych Dni Uniwersyteckich, gdzie wygłosił przemówienie *Literatura a współczesność*. Jesienią tego samego roku, razem z innymi pisarzami, uczestniczył w zorganizowanym w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wieczorze autorskim, adresowanym głównie do studiującej młodzieży[33]. Po pierwszych, udanych spotkaniach z publicznością lubelską kolejne zaplanowano na styczeń roku następnego w Teatrze Miejskim w Lublinie. Parandowski rozpoczął je krótkim wykładem na temat genezy i rozwoju dialogu jako formy literackiej, rozsławionej i doprowadzonej do doskonałości przez Platona, drugą część wypełniła lektura dialogów z kilku esejów: *Godziny śródziemnomorskiej*, *Rozmowy z cieniem* oraz *Spotkania wśród gwiazd*, w interpretacji aktorów sceny lubelskiej[34]. Poranek teatralny w Lublinie pozostawił w pamięci autora wzruszające wspomnienie nie tylko z powodu „wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni", ale także ze względu na bajeczne honorarium w wysokości bez mała 20 tysięcy złotych. Stało się to możliwe wyłącznie dlatego, że Teatr zrzekł się wszelkich dochodów na rzecz pisarza, w uznaniu jego zasług dla literatury [PP, z. 3, s. 18; 14 I 1946]. Na progu wiosny odwiedził Kraków, by wystąpić na poranku autorskim w gmachu Starego Teatru[35]. Inicjatorem prelekcji był Wojciech Natanson, ówczesny kierownik literacki krakowskiej sceny, a tematem wystąpienia była twórczość Williama Szekspira. Na zakończenie aktorzy odczytali kilka dialogów. Jednak zaprezentowany przez nich warsztat, poza interpretacją Janusza Warneckiego, nie budził zachwytu autora. Krakowskie spotkanie zostało upamiętnione w formie publikacji fragmentu dialogu między współczesnym poetą Piotrem a duchem Horacego; tekst ukazał się pod tytułem *Szekspir* na łamach miesięcznika „Afisz Starego Teatru"[36]. Po kilku latach, rozbudowany do formy opowiadania, został pod nazwą *Rozmowa z cieniem* włączony do zbioru *Godzina śródziemnomorska*. Dla Parandowskiego częste zaproszenia na spotkania autorskie, szczególnie w powojennych realiach, miały ogromne znaczenie. Płynące z nich sygnały traktował z dużą rozwagą: z jednych czerpał inspirację, inne skłaniały do głębszych, często zaskakujących refleksji. Przynosiły także wiele satysfakcji, świadczyły bowiem o popularności jego utworów w rozmaitych kręgach czytelniczych.

[32] Józef Zięba, *50 lat życia literackiego Lublina*, w: *Lublin literacki 1932–1982. Szkice i wspomnienia*, s. 30.

[33] Wieczór odbył się 27 IX 1945, obok Parandowskiego udział wzięli: Feliks Araszkiewicz, Maria Bechczyc-Rudnicka i Juliusz Kleiner.

[34] Z.B., *Poranek autorski prof. Jana Parandowskiego*, „Gazeta Lubelska" 1946, nr 15, s. 3.

[35] Poranek odbył się 7 IV 1946.

[36] Jan Parandowski, *Szekspir*, „Afisz Starego Teatru" 1946, nr 4, s. 3–5; Wojciech Natanson, *Tłum wspomnień*, „Kierunki" 1989, nr 28, s. 1.

http://rcin.org.pl

Nadto honoraria za spotkania stanowiły poważną pozycję w budżecie rodziny, która w wyniku działań wojennych utraciła cały dorobek życia[37].

U schyłku lata 1945 znów odwiedził Kraków. Tym razem, jako przedstawiciel środowiska pisarzy lubelskich, wziął udział w pierwszym Ogólnopolskim Zjeździe Delegatów ZZLP, który obradował od 30 sierpnia do 2 września. Decyzję o zwołaniu zjazdu podjął wybrany w 1944 w Lublinie tymczasowy Zarząd Główny ZZLP. W pierwszym po wojnie oficjalnym zjeździe pisarzy uczestniczyło około stu delegatów reprezentujących środowiska literackie Warszawy, Krakowa, Łodzi, Lublina, Poznania i Pomorza oraz trzyosobowa delegacja pisarzy chłopskich (Jan Aleksander Król, Józef Morton, Józef Ozga-Michalski). Głównym celem było sprecyzowanie podstaw ideowych działalności Związku, określenie roli oraz ustalenie stanowiska pisarzy w nowej rzeczywistości. Innymi słowy, Zjazd miał się określić jako stowarzyszenie twórców w aspekcie politycznym i społecznym. Otwierając obrady, prezes tymczasowego Zarządu Głównego ZZLP Julian Przyboś zwrócił się do zgromadzonych o oddanie hołdu pisarzom pomordowanym i zmarłym w czasie wojny. Jednak ku żalowi Parandowskiego na tym właśnie zjeździe nie dopełniono jednego z najważniejszych obowiązków żyjących wobec poległych i zmarłych podczas wojny:

> Na pierwszym powojennym zjeździe literatów w Krakowie (wrzesień 1945) zaniedbano odczytać na wstępie listę strat literatury polskiej i bodajże nikt z organizatorów zjazdu nie zatroszczył się, by ją zestawić. Pamięć tylu naszych kolegów, w tej liczbie znakomitych pisarzy, uczczono bezimiennym frazesem i chwilą milczenia. [LK 24]

Przewodniczącym został wybrany Jan Wiktor, a w prezydium zasiedli: Leon Kruczkowski, Jan Nepomucen Miller, Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Czachowski i Edward Kozikowski (sekretarz generalny). Referat główny wygłosił Kazimierz Wyka, który starał się przedstawić nowe drogi rozwoju literatury. W imieniu rządu delegatów powitał ówczesny wiceminister kultury i sztuki, Leon Kruczkowski. Występując w podwójnej roli, przedstawiciela rządu i środowiska literatów, podkreślał, że w obecnych czasach właśnie na pisarzach ciąży szczególna odpowiedzialność za przyszłą kulturę Polski.

Debaty toczyły się w gmachu Studium Słowiańskiego przy ulicy Gołębiej 20. Dyskusja rozgorzała wokół wystąpień, których przedmiotem stała się ocena literatury dwudziestolecia międzywojennego. Zainicjowały ją referaty wygłoszone przez czterech prelegentów: Adama Ważyka, Mieczysława Jastruna, Juliana Przybosia

[37] Na stronach *Pamiętnika Piotrusia* często powraca wątek autorskich honorariów, które w sposób znaczący wpływały na kondycję finansową rodziny.

http://rcin.org.pl

i Adama Polewkę, którzy próbowali określić nową postawę pisarza wobec wyzwań realizmu humanistycznego. Wszystkie wystąpienia łączyła wspólna myśl o potrzebie przewartościowania literatury polskiej, zwłaszcza tej z okresu międzywojennego. Najmocniej zabrzmiał referat Polewki zmierzający do zanegowania całej literatury przedwojennej i to on spotkał się z jednoznacznym sprzeciwem uczestników Zjazdu. Ogólnie w poglądach na tę kwestię zarysowała się głęboka polaryzacja, główna zaś linia podziału przebiegała między zwolennikami materializmu dialektycznego a wyznawcami światopoglądu katolickiego.

Jednym z najważniejszych zadań Zjazdu było uchwalenie nowego statutu Związku oraz przyjęcie ordynacji. Proponowane zmiany dotyczyły charakteru i zakresu zadań ZZLP, który stawał się związkiem zawodowym. Doprecyzowano cele organizacji, zasady przyjmowania nowych członków oraz zakres obowiązków społecznych ciążących na stowarzyszeniu. Zaostrzono system przyjmowania członków rzeczywistych, tworząc w tym celu specjalną komisję kwalifikacyjną przy Zarządzie Głównym, oraz wprowadzono stopień „kandydata", który korzysta z opieki zawodowej i materialnej, ale nie ma czynnych praw członka Związku. Przeprowadzono również wybory do Zarządu Głównego: prezesem Związku wybrano jednogłośnie Jarosława Iwaszkiewicza, wiceprezesami zostali: Adam Polewka i Mieczysław Jastrun, a sekretarzem generalnym – Stanisław Ryszard Dobrowolski. Dodatkowo powołano dwie komisje kwalifikacyjne: zwykłą i nadzwyczajną. Parandowski, obok m.in. Jerzego Andrzejewskiego, Tadeusza Brezy, Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Putramenta, Adama Ważyka, Kazimierza Wyki i Jerzego Zagórskiego, został wybrany do Nadzwyczajnej Komisji Kwalifikacyjnej, której powierzono zadanie jednorazowego zbadania kwalifikacji zawodowych dotychczasowych członków Związku[38].

Nie mniej ważną kwestią były problemy ekonomiczne i bytowe członków. W tym zakresie podczas poświęconej im debaty uchwalono szereg wniosków, m.in. o opodatkowanie wydawców dzieł pisarzy, których prawa autorskie wygasły. Płynące stąd środki finansowe miały być kierowane do tzw. Skarbu Narodowej Kultury (projekt Parandowskiego) w celu stworzenia funduszu zapomogowego dla literatów, a z czasem, w intencji wnioskodawcy, mógłby on odciążyć instytucje państwowe od subsydiowania literatury; o zintensyfikowanie ruchu wydawniczego w Polsce (tu na wniosek Czesława Miłosza Zjazd potępił dotychczasową działalność oficyny Czytelnik za brak ruchu wydawniczego); o pełną wolność słowa w granicach nienaruszających podstaw ustroju demokratycznego; o upowszechnienie sztuki; o nawiązanie stosunków

[38] *Sprawozdanie z I Ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich*, Kraków 30 VIII 1945 – 2 IX 1945, maszynopis w Bibliotece Donacji Pisarzy Polskich w Domu Literatury w Warszawie, sygn. 1941, s. 23.

http://rcin.org.pl

kulturalnych z Zachodem oraz umożliwienie sprowadzania książek i czasopism zagranicznych; o przeprowadzenie ustawy bibliotecznej oraz szereg wniosków ściśle zawodowych, w tym o nowelizację prawa autorskiego i polepszenie sytuacji finansowej pisarzy.

W opublikowanych wnioskach i rezolucjach Zjazd potępił pisarzy kolaboracjonistów, którzy splamili swoje pióro współpracą z okupantem: Emila Skiwskiego (redaktora okupacyjnego „Przełomu"), Feliksa Burdeckiego (współpracownika tegoż „Przełomu" oraz redaktora czasopisma dla młodzieży „Ster") i Stanisława Wasylewskiego (jednego z autorów wydawanej przez Niemców podczas wojny „Gazety Lwowskiej")[39], stwierdzając, że „wymienieni postawą swoją i działalnością w czasie okupacji wykluczyli się ze społeczności pisarskiej". Zajął też stanowisko w sprawie ekscesów antysemickich, które w całości uznał za „zbrodnicze", podobnie jak „akty mordu dokonywane na działaczach robotniczych, chłopskich i żołnierzach Wojska Polskiego"[40]. Pisarze zgodnie potępili faszyzm, wstecznictwo i obskurantyzm oraz zdecydowali się na przyjęcie roli przewodników mas. Na zakończenie odczytano i uchwalono przez aklamację deklarację ideową, zredagowaną przez Zofię Nałkowską, Helenę Boguszewską i Jarosława Iwaszkiewicza. Ostatni akapit deklaracji brzmiał nadzwyczaj ogólnikowo: „Wierzymy, że odtąd rozpocznie się nowy etap odrodzonej literatury polskiej, dążącej do wielkości przez służbę dla Narodu i dla Człowieka"[41].

[39] Wasylewskiego oskarżano z powodu współpracy z „Gazetą Lwowską" w latach okupacji niemieckiej. Po wojnie został pozbawiony członkostwa ZZLP i postawiony przed Krakowskim Sądem Okręgowym. Na podstawie załączonej dokumentacji i zeznań świadków sąd w Krakowie wydał wyrok uniewinniający. Wysoko też ocenił postawę i działalność oskarżonego w czasie wojny, pośrednio doceniając również rolę, jaką odgrywała „Gazeta Lwowska" w schyłkowym okresie okupacji. Sentencja wyroku, opublikowana w artykule pt. *Sąd zrehabilitował Wasylewskiego*, „Dziennik Polski" 1946, nr 350, s. 4 z 21 grudnia, brzmiała: „Wasylewski nie działał na rzecz okupantów i ze szkodą Państwa Polskiego, przeciwnie narażając się na każdym kroku, występował bezwzględnie przeciw propagandzie niemieckiej, dając społeczeństwu polskiemu na Kresach Wschodnich strawę duchową, która je mogła podnieść tylko wzwyż. Nawet szkoły polskie, nie mając odpowiednich podręczników, korzystały z artykułów «Gazety Lwowskiej», których Wasylewski był inspiratorem". Jednak oskarżenie o kolaborację w sytuacji, gdy jego brat Bolesław, profesor tajnych kursów nauczania, zginął w powstaniu warszawskim, pozostawiło odium na resztę życia. Po wojnie Wasylewski zamieszkał w Opolu i pisywał felietony pod pseudonimem Tadeusz Szafraniec. Wznowienia książek autora opowieści *Na dworze króla Stasia* zaczęły się ukazywać dopiero po jego śmierci (1953). Zob. Grzegorz Hryciuk, *„Gazeta Lwowska" 1941–1944*, Wrocław 1996, s. 187; Witold Zechenter, *Upływa szybko życie. Książka wspomnień*, t. 2, Kraków 1975, s. 204; Leon Chajn, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 133; Krystyna Kolińska, *Ocalony... Zaginiony, w:* eadem, *Zamek na lewych papierach*, Katowice 1979, s. 223; Tadeusz Kraszewski, *Zwięzłe dzieje Oddziału Poznańskiego Związku Literatów Polskich*, w: *50 lat Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich 1921–1971. Księga jubileuszowa*, Poznań 1971, s. 20.

[40] *Sprawozdanie z I Ogólnopolskiego Zjazdu...*, s. 28.

[41] *I-szy Ogólnopolski Zjazd Delegatów Zw. Zaw. Literatów Polskich w Krakowie*, „Życie Literackie" 1945, nr 7/8 załącznik; Bieńkowski Zbigniew, *Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Literatów*, „Odrodzenie" 1945, nr 44, s. 1.

http://rcin.org.pl

Wspomnienia uczestników zjazdu świadczą o wyjątkowej atmosferze panującej wśród pisarzy w pierwszych powojennych miesiącach, o solidarności zawodowej nienaznaczonej jeszcze żadnymi podziałami i o niemal powszechnym wówczas przekonaniu, że rola pisarza w państwie nareszcie znajdzie pełne zrozumienie i poparcie. Jak zanotował jeden z kronikarzy, to wówczas Parandowski, spacerując ulicami Krakowa i spoglądając na cudem ocalałe gmachy, przeżył wstrząs, gdy do niego dotarło, że także ten wspaniały symbol państwowości polskiej mógłby podzielić los Zamku Królewskiego w Warszawie. „Patrząc na Wawel od wylotu ulicy Kanoniczej przysłonił oczy dłonią: – Boże! – rzekł półgłosem – i pomyśleć, że to mogło leżeć w gruzach"[42]. Podczas pobytu w Krakowie pisarz skorzystał również z zaproszenia Karola Kuryluka do udziału w bankiecie wydanym na cześć „Odrodzenia", który odbył się tuż po zakończeniu I Ogólnopolskiego Zjazdu ZZLP[43].

W tym samym czasie w krakowskiej prokuraturze trwały przesłuchania w sprawie przeciwko Ferdynandowi Goetlowi i Emilowi Skiwskiemu, oskarżonymi w związku z ich działalnością w czasie wojny. W przypadku Skiwskiego sprawa była prosta i nie budziła szerszych kontrowersji, w przeciwieństwie do Goetla, któremu, za udział w pracach komisji powołanej przez Niemców do zbadania grobów katyńskich, postawiono zarzut kolaboracji z okupantem. Jako jeden z nielicznych Polaków uczestniczył w wizji lokalnej w Katyniu (10–11 kwietnia 1943), a po powrocie złożył szczegółowy raport w Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża. Potwierdzał w nim, że dane niemieckie co do liczby ciał i tego, kto tam leży, są zgodne z prawdą, ale celowo nie formułował oskarżeń co do sprawców zbrodni[44]. W 1943 wskazanie Rosjan, co do winy których był przekonany, równało się oskarżeniu o uleganie propagandzie niemieckiej; przypisać Niemcom tej zbrodni, mimo tylu innych, których się dopuścili, jako naoczny świadek oględzin grobów katyńskich nie potrafił. Taka postawa sprawiła, że stał się niewygodny dla obu stron. Wkrótce pojawił się raport komisji Rudenki, która w 1944 dokonała w Katyniu ekshumacji i obarczyła odpowiedzialnością Niemców. Szef komisji, gen. Roman Rudenko był także później głównym radzieckim oskarżycielem w Norymberdze[45]. Wobec istnienia wykluczających się wersji co do tego, kto jest winny zbrodni katyńskiej, z powodów politycznych w Polsce przyjęto wykładnię strony radzieckiej.

[42] Tadeusz Kwiatkowski, *Niedyskretny urok pamięci*, Kraków 1982, s. 113–114; Anna Arno, *Konstanty Ildefons Gałczyński. Niebezpieczny poeta*, Kraków 2013, s. 241.

[43] Obecność Parandowskiego na bankiecie została odnotowana w liście Anny Kowalskiej do M. Dąbrowskiej z 5 IX 1945. Listy A. Kowalskiej do M. Dąbrowskiej przechowywane są w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, sygn. 2063, t. I–XV.

[44] Marek Klecel, *Pisarze ścigani za Katyń*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej" 2010, nr 4.

[45] Paweł Machcewicz, *Przedmowa*, w: Łukasz Jasiński, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018, s. 20.

http://rcin.org.pl

Po zakończeniu wojny władze Polski Ludowej postanowiły ścigać Goetla, jawnie oskarżając go o współpracę z Niemcami, faktycznie za relację o zbrodni katyńskiej[46], w której pojawiły się wątpliwości, co do sprawców. Na przesłuchania wezwano wielu przedstawicieli środowiska literatów, w tym: Parandowskiego, Marię Dąbrowską, Jerzego Andrzejewskiego, Czesława Miłosza, Zofię Nałkowską, Tadeusza Brezę i Kazimierza Wykę. Dochodzenie prowadził prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie, Roman Martini. Za obu oskarżonymi zostały rozesłane listy gończe[47], które – jak się później okazało – były fragmentem szerzej zakrojonych działań podjętych przez NKWD i prokuraturę po zajęciu przez Armię Czerwoną terenów centralnej Polski i Krakowa[48].

Prokuraturę interesowała wiedza świadków na temat podejrzanych w kilku obszarach: 1) poglądów i koncepcji społeczno-politycznych wyrażanych przed wojną, 2) stosunku do Niemców w okresie okupacji, 3) działalności na polu literacko-dziennikarskim i społeczno-politycznym w czasie wojny, 4) treści sprawozdania złożonego przez F. Goetla i J.E. Skiwskiego po przyjeździe z Katynia w Zarządzie PCK w Warszawie, jak również o wywiadach i artykułach zamieszczonych w prasie oraz wypowiedziach dotyczących sprawy katyńskiej, ze szczególnym uwzględnieniem stanowiska strony niemieckiej. Pytanie końcowe sprowadzało się do opinii przesłuchiwanych na temat roli Skiwskiego i Goetla w okresie okupacji niemieckiej[49]. Przesłuchiwani pisarze jednoznacznie oddzielali postawę Skiwskiego – w ich opinii bezdyskusyjnie godną potępienia – od postawy Goetla[50]. W przypadku Goetla nikt nie potwierdzał kolaboracji z Niemcami. Podkreślano, że jedynym wspólnym mianownikiem obu oskarżonych był udział w zorganizowanej przez niemieckie władze delegacji na miejsce masowego mordu polskich oficerów w katyńskim lesie. Nadto jeden z zarzutów prokuratury krakowskiej dotyczył

[46] Jak ważna dla władz PRL-u była „właściwa" interpretacja mordu katyńskiego, świadczy zapis cenzorski obowiązujący przez trzy kolejne dekady. „Przy ocenie materiałów na temat śmierci polskich oficerów w Katyniu należy kierować się następującymi kryteriami: 1) Nie wolno dopuszczać jakichkolwiek prób obarczania Związku Radzieckiego odpowiedzialnością za śmierć polskich oficerów w lasach katyńskich. 2) W opracowaniach naukowych, pamiętnikarskich, biograficznych można zwalniać sformułowania w rodzaju: «rozstrzelany przez hitlerowców w Katyniu», «zmarł w Katyniu», «zginął w Katyniu». Gdy w przypadku użycia sformułowań w rodzaju «zginął w Katyniu» podawana jest data śmierci, dopuszczalne jest jej określenie wyłącznie po lipcu 1941 r.". Zob. *Czarna księga cenzury PRL*, [cz.] 1, Londyn 1977, s. 63.

[47] Listy gończe z fotografiami poszukiwanych, ich adresy w Warszawie i Krakowie oraz rysopisy opublikował „Dziennik Polski" nr 158 z 15 VII 1945.

[48] Jacek Trznadel, *Trzykroć się mnie zaprzesz...*, w: idem, *Powrót rozstrzelanej armii. (Katyń – fakty, rewizje, poglądy)*, Komorów 1994.

[49] Zeznania świadków znajdują się w zbiorach IPN w Krakowie, w: Akta prokuratora specjalnego sądu karnego w Krakowie w sprawie przeciwko F. Goetlowi, J.E. Skiwskiemu, doktorowi M. Wodzińskiemu i F.U. Prochownikowi, Katyń, IPN Kr 212/1/1, t. IX, prokurator SSK w Krakowie, syg. II DS. spec. 314/45, t. I.

[50] Maciej Urbanowski, *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skiwskiego*, Kraków 2003, s. 100.

http://rcin.org.pl

działalności Ferdynanda Goetla w Zarządzie stołówki Rady Głównej Opiekuńczej zwanej Kuchnią Literacką przy ulicy Pierackiego w Warszawie.

Zachował się w tej sprawie protokół z przesłuchania Jana Parandowskiego, które – jak można wnosić z daty zamieszczonej w nagłówku dokumentu „Lublin, 15 VIII 1945" – odbyło się w Lublinie[51]. Parandowski zeznawał, iż Skiwski nie należał do grona jego bliskich znajomych, w związku z tym nie potrafi odpowiedzieć na pytania dotyczące jego poglądów i koncepcji głoszonych przed wojną. O działalności Skiwskiego w czasie wojny czerpał informacje wyłącznie ze wzmianki w jednej z gazetek podziemnych. Uznał, że na podstawie tak nikłych enuncjacji nie ma dostatecznych podstaw, by móc kompetentnie się wypowiadać. Tak oględna, może nawet zbyt oględna wypowiedź dowodzi, że unikał jednoznacznej odpowiedzi na zadawane pytania, a nawet dopuścił się, delikatnie mówiąc, pewnej nieścisłości. Jana Emila Skiwskiego znał doskonale choćby z racji jego zaangażowania w prace Komisji Literackiej Polskiego Radia, z którą w drugiej połowie trzeciej dekady XX wieku ściśle współpracował jako zastępca kierownika jego Działu Literackiego. Mało prawdopodobne, by nie wiedział o działalności Skiwskiego podczas wojny, ponieważ w środowisku literackim była ona powszechnie znana, komentowana i napiętnowana na długo przed jego wyjazdem z Warszawy w 1942. Zatem musiał o niej słyszeć choćby na spotkaniach w gronie znajomych czy podczas odwiedzin w Stawisku u Iwaszkiewiczów.

Główna część protokołu zawiera wypowiedzi Parandowskiego związane z osobą drugiego oskarżonego. Jak zeznawał, jego znajomość z Goetlem rozwijała się głównie na płaszczyźnie zawodowej, a poznał go w 1930, jako prezesa polskiej filii PEN Clubu. Podkreślał, że właśnie za Penklubową działalność Goetel był doceniany zarówno w kraju, jak i za granicą. W środowisku literatów cieszył się dużą sympatią i zaufaniem kolegów, czego dowodem był wybór, po ustąpieniu z funkcji prezesa PEN Clubu, na prezesa Zarządu Głównego ZZLP, który to urząd sprawował do wybuchu wojny. Dokument potwierdza, że Parandowski wyraźnie uchylał się od pytania dotyczącego próby charakterystyki przekonań Goetla, lakonicznie kwitując je słowem „nieustalone". Podobnie w sprawie oceny książki *Pod znakiem faszyzmu* stosował łatwe do rozszyfrowania uniki, zeznając:

> Nie czytałem jej i nie przypuszczam, żeby zwróciła na siebie uwagę szerszych kół. Poglądów totalistycznych, które ostatnio przed wojną wyrażał, nie brało się serio wśród jego znajomych. […] Tak samo oceniałem jego faszyzm. Uważałem, że ulega modnym prądom, że szuka w nich odświeżenia twórczości, która w ostatnich latach bardzo osłabła.

[51] Protokół przesłuchania świadka, w: Stanisław Maria Jankowski, Ryszard Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Kraków 2003, s. 188–189.

http://rcin.org.pl

Natomiast obszerne i nadspodziewanie surowe sądy wygłaszał na temat jego talentu i kondycji intelektualnej:

> Goetel, jako pisarz, miał znaczne braki, wynikające z niedostatecznego wykształcenia i niezbyt rozległej kultury umysłowej. Pierwsze książki, które mu zyskały rozgłos w kraju i za granicą (przekłady angielskie i francuskie) były oparte o interesujące przeżycia z wielkiej wojny. Gdy się ten materiał wyczerpał, Goetel, jak to jest powszechnym zjawiskiem u pisarzy o niebogatej substancji artystycznej, zaczął gorączkowo poszukiwać nowych tematów, nowych podniet w dalekich podróżach (Islandia, Egipt, Indie), wreszcie w hałaśliwych prądach politycznych, które tylu pisarzy europejskich sprowadziły na manowce.

W odpowiedzi na pytania związane z wyjazdem Goetla do Katynia i jego opinią zawartą w sprawozdaniach również złożył obszerne wyjaśnienie. Nie wnosiły one niczego nowego, wręcz przeciwnie – były zbiorem ogólnych i trudnych do zakwestionowania sądów opinii publicznej, na które się powoływał i z którymi się utożsamiał, jako jeden z wielu uciekinierów chroniących się przed okupantem na dalekiej prowincji:

> O tym, że Goetel był w Katyniu, dowiedziałem się – nie pamiętam, czy za pośrednictwem gazet, czy też ktoś mi mówił. Ani jego sprawozdań po powrocie, ani artykułów, czy wywiadów nie czytałem i nie znam do tej pory. Nie wiedziałem nawet, że coś takiego pisał. Trudno mi odpowiedzieć na pytanie, jaki był stosunek społeczeństwa polskiego do sprawy Katynia, gdyż siedząc na wsi, skąd nie ruszałem się dalej niż w promieniu paru kilometrów, miałem zbyt wąski krąg widzenia. Najczęściej spotykałem się z przekonaniem, że jest to wymysł niemiecki, jeden z wielu szerzonych przez propagandę niemiecką w celu odwrócenia uwagi od zbrodni dokonywanych, co dzień na naszych oczach. Nie zauważyłem, żeby wśród tych ludzi opinia polskich literatów wywarła jakikolwiek skutek – nie znali jej po prostu, tak jak i ja nie znałem.

Zeznanie Parandowskiego świadczy o próbie zachowania lojalności wobec oskarżonego kolegi. W wypowiedziach starał się minimalizować przedwojenne fascynacje Goetla faszyzmem. Bez ryzyka większej pomyłki można przypuszczać, że w tej właśnie sprawie nie do końca mówił prawdę. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by nie przeczytał głośnych i kontrowersyjnych w swoim czasie esejów *Pod znakiem faszyzmu* (przed nakładem książkowym publikowanych także w tygodniku „Pion"), w których autor deklarował się politycznie i światopoglądowo. Mimo że doskonale zdawał sobie sprawę, czym zajmował się Goetel w czasie wojny, wszak do 1942 przebywał w Warszawie i choć sam (z powodu żony Żydówki) nie

http://rcin.org.pl

bywał w Kuchni Literackiej, to spotykał się z kolegami ze swojego środowiska; na zadawane przez Komisję pytania nie udzielał odpowiedzi, zasłaniając się brakiem pamięci bądź niewiedzą. Natomiast wielokrotnie i z całą mocą podkreślał pozytywne aspekty jego działalności, szczególnie mocno akcentując wysiłek zmierzający do poprawy warunków bytowych literatów w okupowanej Warszawie.

W tym czasie Goetel przez niemal rok ukrywał się w jednym z krakowskich klasztorów (od I do XII 1945). Wobec wyraźnej nagonki władz, zmierzających do skompromitowania świadków katyńskiej zbrodni i forsowania opinii, wedle której to Niemcy byli za nią odpowiedzialni, ostatni prezes ZZLP zdecydował się na ucieczkę za granicę. Wyjechał (5 grudnia 1945), posługując się paszportem na nazwisko obywatela holenderskiego Johana Mentena. W kraju oczerniany i szkalowany, na emigracji w Londynie został oczyszczony z zarzutu kolaboracji przez sąd powołany przez generała Władysława Andersa[52]. Prawdę o Katyniu przedstawił w pamiętniku *Czasy wojny*, wydanym w Londynie w 1955. Do kraju za życia nie mógł wrócić, zmarł w Londynie w 1960.

Dopiero po transformacji ustrojowej, już po śmierci obu uczestników procesu – Goetla i Parandowskiego, na wyraźne życzenie rodziny, towarzyszki życia Goetla Haliny Winowskiej i jej dzieci, zostało zwołane zebranie reaktywowanego PEN Clubu, w celu oczyszczenia dobrego imienia pisarza z dotychczasowych oskarżeń. PEN Club wydał oficjalny komunikat, w którym stwierdzał bezpodstawność zarzutów wobec osoby i działalności Ferdynanda Goetla oraz domagał się, aby jego osoba i dzieło zyskały należne im miejsce w kulturze narodowej. W piśmie datowanym „czerwiec 1989" czytamy: „Zarząd Polskiego PEN Clubu, na wniosek rodziny Ferdynanda Goetla i innych osób, zgromadził obecnie relacje wiarygodnych świadków ówczesnych wydarzeń, pisarzy i działaczy Polski Podziemnej. Na podstawie tych relacji stwierdzamy, że Ferdynand Goetel, zarówno wyjeżdżając do Katynia, jak uczestnicząc w Zarządzie Stołówki RGO, działał za wiedzą i z aprobatą Władz Rzeczypospolitej Polskiej udzielając czynnego wsparcia pracom konspiracyjnym"[53]. Na konferencji prasowej, podczas której wygłoszono oświadczenie Zarządu Polskiego PEN Clubu, przedstawiono relacje świadków, w tym osób, które zapisały piękną kartę w dziejach kultury polskiej: Władysława Bartoszewskiego, Stefana Kisielewskiego, Kazimierza Truchanowskiego i Mariana Ruth Buczkowskiego. Odczytano również oświadczenie nieżyjącego już Jerzego Zagórskiego, w którym pisał o „oszczerczym", „bezpodstawnym" i „fałszywym" posądzeniu Ferdynanda Goetla o współpracę z prasą koncesjonowaną przez

[52] *Józef Mackiewicz (1902–1985). Świadek „Krótkiego stulecia"*, studia i materiały pod red. Krzysztofa Ruchniewicza i Marka Zybury, Łomianki 2013, s. 27.

[53] *Oświadczenie Zarządu w sprawie Ferdynanda Goetla*, w: *Polski PEN Club 1975–1995*, Warszawa 1995, s. 191–192; Zob. także Krystyna Kolińska, *Banita bez winy*, w: eadem, *Parnas w Oborach*, Warszawa 2000, s. 93–105.

http://rcin.org.pl

okupantów[54]. Władysław Bartoszewski wskazywał na prawdziwą przyczynę bezprzykładnej kampanii pomówień i oskarżeń skierowanej wobec prezesa najważniejszych przedwojennych stowarzyszeń literackich – PEN Clubu i Związku Zawodowego Literatów Polskich: „Ferdynand Goetel nie taił swego negatywnego stosunku do stalinowskiej polityki ZSRR (...). Jego zachowanie w Katyniu i po powrocie z Katynia nie naruszyło w niczym interesów polskich. Goetel nie dał się użyć propagandzie niemieckiej dla jej celów. Jako człowiek na wysokim poziomie rozeznania sytuacji, a więc świadek szczególnie niebezpieczny, stał się przedmiotem kampanii oszczerstw, w której uczestniczyli m.in. i ci, którzy przyjęli sowiecką wersję wydarzeń"[55]. Ostatnim akcentem przywracania pamięci o Ferdynandzie Goetlu było sprowadzenie jego prochów do Polski i złożenie ich na zakopiańskim Cmentarzu Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku w 2009.

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Przez niemal cały okres okupacji w gmachu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego mieścił się szpital wojskowy. Po wycofaniu się Niemców z Lublina (lipiec 1944) opuszczony i zdewastowany budynek zajęły wojska sowieckie, w należącym zaś do Uniwersytetu Domu Akademickim przy ul. Wyszyńskiego 8 (obecnie Niecała) rozlokował się Polski Czerwony Krzyż. Zaledwie kilka dni po wyzwoleniu Lublina, 2 lipca 1944, profesor Antoni Słomkowski, wybrany głosami grupy profesorów KUL *rector designatus*, podjął działania zmierzające do reaktywacji katolickiej uczelni w jej przedwojennym kształcie[56]. W wyniku jego zabiegów niespełna trzy tygodnie później zapadła decyzja o naborze kandydatów na pierwszy rok studiów. Tym sposobem KUL wznowił działalność jako pierwszy uniwersytet w Polsce po II wojnie światowej. Pierwszym rektorem w powojennych dziejach uczelni został profesor dogmatyki ks. Antoni Słomkowski, uważany za odnowiciela lub drugiego założyciela KUL i nazywany także „rektorem niezłomnym"[57]. Wydział Nauk Humanistycznych rozpoczął pracę jesienią, pierwsze posiedzenie zwołano

[54] Jerzy Zagórski, *Oświadczenie dla Zarządu Polskiego PEN Clubu. (5 września 1980)*, w: *Polski PEN Club 1975–1995*, s. 192.

[55] Władysław Bartoszewski, *Oświadczenie dla Zarządu Polskiego PEN Clubu. (Augsburg, 3 marca 1989)*, w: *Polski PEN Club 1975–1995*, s. 193.

[56] Jan Ziółek, *Wstęp*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1952*, s. 5; Starnawski Jerzy, *Między Wisłą a Bugiem...*, s. 57.

[57] Za odmowę współpracy z władzami komunistycznymi, traktowany jako wróg Polski Ludowej, został aresztowany i skazany. Pretekstem do skazania okazały się, poza niechęcią do zalegalizowania ZMP na KUL-u, kontakty z Ameryką i nielegalne przyjmowanie dolarów, choć były to pieniądze przekazywane na finansowanie budowy dwóch domów akademickich. W więzieniu, w Warszawie i Sztumie, spędził 2,5 roku od 1 IV 1952 do 24 XI 1954.

http://rcin.org.pl

na 11 października 1944. Powojenna uroczysta inauguracja roku akademickiego 1944/45 odbyła się miesiąc później (12 listopada 1944) w obecności kadry naukowej uczelni oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Wzięli w niej udział m.in. Stanisław Skrzeszewski – kierownik Resortu Oświaty PKWN, gen. Zygmunt Berling – przedstawiciel Armii Polskiej oraz gen. Mikołaj Bułganin – reprezentant rządu ZSRR. Z powodu niechęci władz Polski Ludowej do katolickiej uczelni nie można było liczyć na wsparcie z budżetu państwa. Starano się więc zagwarantować finansowanie ze źródeł alternatywnych. Zdecydowano, by obok pomocy Episkopatu Polski korzystać także z ofiarności wiernych, poprzez cykliczne zbiórki pieniędzy w kościołach całej Polski. Poważne środki na utrzymanie Uniwersytetu zapewniało także Towarzystwo Przyjaciół KUL. Ten praktyczny i stabilny sposób finansowania pozwalał na płynną pracę uczelni i dobór wysokiej klasy kadry naukowej, którą zapewnili uczeni z obu kresowych uniwerstytetów, lwowskiego i wileńskiego. Znakomitą jej część stanowili naukowcy wywodzący się z Uniwersytetu Jana Kazimierza, a zatrudnieni na KUL-u przed rokiem 1939, Władysław Adamczyk, Wiktor Hahn, Piotr Kałwa, Wit Klonowiecki, Władysław Kuraszkiewicz, Zdzisław Papierkowski, Antoni Pastuszka i Kazimierz Przybyłowski. Wszyscy oni uzyskali doktoraty, a większość habilitacje na UJK. Listę pracowników naukowych KUL-u, którzy w roku 1944 po raz pierwszy podjęli pracę dydaktyczną na tej uczelni, otwierali: Jan Czekanowski, Leon Halban, Henryk Jakubanis, Juliusz Kleiner i Mieczysław Popławski. W następnym roku dołączyli: Maria Dłuska, Jan Dobrzański, Stefan Kawyn, Antoni Maśliński, Marian Morelowski, Wacław Osuchowski, Stanisław Papierkowski, Józef Pastuszka oraz Jan Parandowski[58]. Niemal wszyscy z tej grupy odbyli studia lub zdobyli stopnie naukowe na UJK (M. Morelowski w Wiedniu). Wszyscy w roku 1945 podjęli pracę na Wydziale Nauk Humanistycznych (z wyjątkiem Osuchowskiego – Prawo) jako zastępcy profesorów, profesorowie nadzwyczajni lub zwyczajni. Wszyscy też, z wyjątkiem Papierkowskiego, odeszli z Uniwersytetu w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku[59]. Z uwagi na to, że pierwsze powojenne roczniki gromadziły młodzież zróżnicowaną pod względem zarówno wieku, jak i kompetencji, wykładowcy często stawali przed trudnym zadaniem. Obok siebie zasiadali absolwenci szkół handlowych, które jako jedyne mogły oficjalnie działać w czasie okupacji, i słuchacze tajnych kompletów. Szybko ujawniały się braki, z jakimi przyszło borykać się obu grupom. Znakomita kadra KUL-u, gromadząca wiele sław naukowych z kresowych uniwerstytetów, zapewniała wysoki poziom wykładów

[58] *Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. 90 lat istnienia*, pod red. Grzegorza Kramarka, Eugeniusza Ziemana, Lublin 2008, s. 107.

[59] Adam Chruszczewski, *Pracownicy naukowo-dydaktyczni Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim po II wojnie światowej*, w: *Lwowsko-kresowe korzenie wyższych uczelni Lublina*, pod red. Władysława Stążki, Lublin 2000, s. 47.

http://rcin.org.pl

i ćwiczeń. Zatrudnieni w Lublinie uczeni mogli sięgać do bogatego księgozbioru zdeponowanego na czas wojny w Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego (Staatsbibliothek Lublin). Po zakończeniu wojny biblioteka zwracała zbiory instytucjom macierzystym. Dla tych właśnie zbiorów Parandowski specjalnie przyjeżdżał do Lublina z pobliskich Ciechanek. Czerpał z nich po wielokroć, szczególnie w okresie intensywnych przygotowań do wykładów.

Parandowski początkowo został skierowany do objęcia wakatu w Katedrze Literatury Antycznej. W uznaniu wiedzy z zakresu kultury europejskiej i w przekonaniu, że wiedzę tę należy przekazywać studentom, Rada Wydziału Humanistycznego KUL pismem z dnia 26 września 1945 wystąpiła do Ministerstwa Oświaty w Warszawie z wnioskiem o zatwierdzenie nominacji Jana Parandowskiego profesorem zwyczajnym *ad personam* literatury porównawczej na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL[60]. Po niespełna miesiącu (22 X 1945) z Ministerstwa Oświaty nadeszła odpowiedź następującej treści: „Ministerstwo Oświaty nie może przychylić się do wniosku Rektoratu o zatwierdzenie nominacji ob. Jana Parandowskiego profesorem zwyczajnym ad personam literatury porównawczej na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ponieważ z przepisu ust. 1 § 46 statutu wynika, że profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego mogą być tylko etatowi". Pieczątka ministerstwa i podpis nieczytelny[61].

Wymiana pism między Rektoratem KUL a ministerstwem trwała do początku następnego roku. Dopiero pismo ministra Czesława Wycecha skierowane na ręce Rektora KUL (14 lutego 1946) przyniosło oczekiwany rezultat. Po zacytowaniu wielu podstaw prawnych, w tym głównie przedwojennych, znalazła się oczekiwana formuła: „Zatwierdzam ob. Jana Parandowskiego w charakterze profesora zwyczajnego historii literatury porównawczej na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego"[62].

Po wielu staraniach, decyzją Ministra Oświaty Rzeczpospolitej Polskiej z 14 lutego 1946, Jan Parandowski został profesorem zwyczajnym i jednocześnie kierownikiem Katedry Literatury Porównawczej KUL[63]. Już z chwilą wystąpienia o zatwierdzenie Parandowskiego na tym stanowisku władze KUL przyznały mu pensję w wysokości 4200 zł miesięcznie [PP, z. 3, s. 9; 4 X 1945]. W latach 1948/1949

[60] Akta osobowe pracowników. Parandowski Jan, AU KUL. Referat Personalny, sygn. A43, karta nr 15.

[61] Ibidem, karta nr 17.

[62] Ibidem, karta nr 60.

[63] Precedens taki wystąpił w 1909 na Uniwersytecie Lwowskim. Specjalnie dla Jana Kasprowicza, erygowano Katedrę Literatury Porównawczej, mimo że podobnie jak Parandowski nie spełniał wymogów formalnych. Trudno nie zgodzić się z opinią Henryka Markiewicza, który twierdził, że w przypadku obu pisarzy utworzenie tego typu katedry nie było wyrazem uznania dla ich zasług naukowych, ale miało „bytowo-praktyczne motywacje". Zob. Henryk Markiewicz, *Z dziejów polskiej wiedzy o literaturze*, Kraków 1998, s. 285.

http://rcin.org.pl

pisarz piastował godność dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych oraz był członkiem Senatu Akademickiego KUL.

Pracę dydaktyczną rozpoczął Parandowski w trzecim trymestrze roku akademickiego 1944/1945 (23 IV 1945) cyklami wykładów: *Kultura egejska* oraz *Antyk w literaturze europejskiej XIX i XX wieku*. Drugi z zaproponowanych tematów ściśle wiązał się z profilem specjalnie dla niego utworzonej katedry. Jako profesor literatury porównawczej zajęcia rozpoczął od wykładu zatytułowanego *Humanizm*. Nawiązując do pracy na lubelskiej uczelni, w taki oto sposób komentował ówczesny wybór:

> Wydało mi się nieodzowne po dopiero co przeżytych okrucieństwach, które zdeptały i sponiewierały godność człowieka, przedstawić idee humanizmu i jego dzieje, tak dostojne w orszaku wielkich duchów i tak ważne dla kultury europejskiej.[64]

Skoncentrowane na szeroko rozumianej tematyce humanizmu zajęcia, w dalszych pracach literackich stały się podstawą autorskiego wprowadzenia do studium o Petrarce[65]. Uzupełniały je ćwiczenia z literatury polsko-łacińskiej. W pierwszym trymestrze 1946/1947, z powodu przedłużenia pobytu za granicą, pisarz został zwolniony z zajęć na uczelni. Drugi trymestr wypełniła lektura i interpretacja autobiograficznej elegii Klemensa Janickiego *De se ipso* po łacinie oraz analiza tekstów ze zbioru przeznaczonego dla ćwiczeń uniwersyteckich *Humanizm i reformacja w Polsce*[66]. Z autorem elegii *Do potomności* zawarł znajomość jeszcze w ławie szkolnej w lwowskim gimnazjum. Fascynacja renesansowym poetą legła także u podstaw dedykowanego młodzieży szkolnej opowiadania *Liść wawrzynu*. Wiersze Janickiego, w wydaniu Ćwiklińskiego, towarzyszyły Parandowskiemu w czasie okupacyjnych wędrówek, aż stały się przedmiotem zajęć uniwersyteckich w Lublinie [LK 129–130]. Ćwiczenia pogłębiano lekturą elegii Jana Kochanowskiego.

W następnym roku akademickim (1947/1948) przedmiotem wykładanym stała się literatura porównawcza w liczbie 7 godzin wykładów i 2 godzin ćwiczeń seminaryjnych[67]. Pierwszą część roku 1947 wypełniły zajęcia poświęcone zagadnieniu twórczości na przykładzie reprezentatywnych pisarzy swojej epoki. Cykl wykładów, będący syntezą kilku epok w literaturze światowej, objęty został wspólnym tytułem *Dante, Shakespeare, Goethe – trzy typy wielkości, kultury, poezji*. Na studentach peryferyjnej uczelni ogromne wrażenie wywierała jego wiedza, erudycja i rozległe kontakty międzynarodowe. Styl wykładów Parandowskiego został

[64] Jan Parandowski, *Wspomnienie*, „Tygodnik Powszechny" 1968, nr 42, s. 6.

[65] *Petrarka*, Warszawa 1955.

[66] Autorstwa Ignacego Chrzanowskiego i Stanisława Kota, Lwów 1927.

[67] Akta osobowe pracowników. Parandowski Jan, AU KUL. Referat Personalny, sygn. A 43, karta nr 68 Kwestionariusz I rok Akadem. 1947/48.

http://rcin.org.pl

przez jego słuchaczy zapamiętany na długo. „Wbiły mi się na przykład w pamięć wspaniałe wykłady Jana Parandowskiego o Dantem, Petrarce i Szekspirze, jego sylwetka na katedrze, znamienite spostrzeżenia z zakresu fizjologii twórczości, które potem znalazły się w *Alchemii słowa*"– wspominała jedna z byłych studentek[68]. W przypadku innego słuchacza zajęcia z wykładowcą tej klasy wpłynęły na wybór drogi życiowej. „Przypominają mi się wykłady Jana Parandowskiego na KUL-u poświęcone literaturze antycznej. Jedne z najciekawszych. Nie opuściłem żadnego z nich. A podczas któregoś zdecydowałem już na serio: będę pisarzem. Parandowski mówił o Eurypidesie"[69].

Zachowane na KUL-u dokumenty pozwalają zrekonstruować tematy i cykle prowadzonych przez Parandowskiego zajęć ze studentami[70]. Przedmiotem refleksji na seminarium historii literatury porównawczej była nieśmiertelność dzieł literackich. Rozważano, jakie warunki musi spełniać dzieło, by stało się nieśmiertelne, czy dzieła nieśmiertelne „umierają" i kto dysponuje nieśmiertelnością. Osobną grupę stanowiły zagadnienia przekładów dzieł literackich, które omawiano w szerokim kontekście historycznym, z uwzględnieniem zarówno aspektów językowych, jak i wątków ideowych utworu. Materiału dostarczyła lektura i interpretacja pierwszej pieśni *Piekła* z *Boskiej komedii* oraz tłumaczenia innych dzieł. Przy lekturze tekstów Dantego posługiwano się zazwyczaj przekładem Edwarda Porębowicza i Aliny Świderskiej, które często porównywano z wcześniejszymi translacjami. Obligatoryjnie jednak podstawę wszelkich odniesień stanowiło dzieło w języku oryginału.

W kolejnych latach wykładał Parandowski: *O powieści europejskiej XIX wieku* i *literaturze angielskiej okresu romantyzmu*. Tematy wykładów zawsze pozostawały w ścisłym związku z bieżącą pracą literacką. Niektóre zostały opublikowane w postaci szkiców lub esejów (*Dante*, *Szekspir*). Inne stawały się zaczątkiem większych prac (*Petrarka*). Prowadzone przez autora *Nieba w płomieniach* seminaria przekształcały się w debaty o specyfice warsztatu pisarskiego, arkanach twórczości literackiej, sekretach pisarzy. Psychologia twórczości stała się przedmiotem wykładów uniwersyteckich wypełniających dwa semestry akademickie. Jednym ze szczegółowych zagadnień podejmowanych na wykładach i seminariach była analiza roli kobiety w powieści[71]. Podczas zajęć uniwersyteckich formował się ostateczny kształt dzieła, opublikowanego wkrótce pod tytułem *Alchemia słowa* (Warszawa 1951), które, z powodu swojej odmienności od „socrealistycznego tła"

[68] Matylda Wełna, *Młodość Pegaza*, w: *Lublin literacki 1932–1982. Szkice i wspomnienia*, s. 384.

[69] Zdzisław T. Łączkowski, *Tak, tak; nie, nie. Dziennik 1969–1971*, Staszów 2003, s. 119.

[70] Akta osobowe pracowników. Parandowski Jan, AU KUL. Referat Personalny, sygn. A 43, karta nr 71 z 21 v 1948 potwierdzona własnoręcznym podpisem.

[71] Zbigniew Głowacz, *Wspomnienia*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1952*, s. 122.

http://rcin.org.pl

stało się wielkim wydarzeniem dla studentów lubelskiej uczelni[72]. A wprowadzona na seminariach tematyka dotycząca przekładu literackiego znalazła swoje rozwinięcie w studium *O znaczeniu i godności tłumacza*[73].

Równolegle z pracą dydaktyczną rozpoczął Parandowski współpracę z nowo powstającymi po wojnie pismami literackimi. W zrujnowanej Warszawie, z inicjatywy Kazimierza Michałowskiego, Kazimierza Kumanieckiego i Lidii Winniczuk, został powołany do życia miesięcznik „Meander" (1946), pismo poświęcone kulturze i cywilizacji świata antycznego. Parandowski zdecydował się na wsparcie swoim piórem periodyku i w pierwszym numerze ukazało się opowiadanie *Słup milowy*, które trzy lata później zostało włączone do zbioru *Godzina śródziemnomorska* (1949). Styl i charakter pisma korespondowały z zainteresowaniami autora *Mitologii*, toteż współpraca układała się harmonijnie przez ponad ćwierćwiecze. Na stronach „Meandra" regularnie pojawiały się szkice, eseje i przemówienia okolicznościowe Parandowskiego, a z twórcami miesięcznika połączyły go długoletnia przyjaźń i wzajemny szacunek. Nie bez znaczenia był fakt, iż w „Meandrze" pojawiały się artykuły i przekłady z literatury antycznej autorstwa dawnych mistrzów i obecnych kolegów: Jerzego Kowalskiego, Ludwika Hieronima Morstina, Tadeusza Sinki, Stefana Srebrnego i Władysława Witwickiego.

Podpisał też pierwszą po wojnie umowę wydawniczą z poznańską Drukarnią św. Wojciecha na wznowienie zbioru *Trzy znaki zodiaku* w 1945. Na wyraźnie odczuwalną poprawę kondycji finansowej rodziny wpłynęły umowy zawarte z wydawnictwami: Gebethnera i Wolffa na czwarte wydanie *Dysku olimpijskiego* w 1946 oraz Spółdzielnią Wydawniczą „Czytelnik" na pierwszą po wojnie edycję *Nieba w płomieniach*, wydaną w nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy (1947). Powojenne edycje wydawane w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy stawały się dla autorów powodem zarówno ogromnej satysfakcji, jak i źródłem poważnych dochodów. Jak wspominał Jan Gebethner, przedwojenne nakłady książek drukowane w liczbie 5 czy 8 tysięcy egzemplarzy już świadczyły o dużej poczytności autora „i żaden wydawca z tego powodu nie narzekał"[74].

W pierwszych miesiącach 1945 dotarły do rodziny wiadomości o ich warszawskim domu. Budynek przy Filtrowej, w którym zamieszkali pod koniec lat trzydziestych, został poważnie uszkodzony w wyniku bombardowania. W *Pamiętniku Piotrusia*, pod marcową datą 1945, znajduje się zapis gorzkich refleksji wywołanych relacją znajomego, który po dotarciu do Warszawy poszedł sprawdzić, w jakim stanie znajduje się ich mieszkanie:

[72] Janusz Dunin-Horkawicz, *Przystanek na wyspie wolności. Pejzaż KUL-owski z partią i PAX-em na horyzoncie*, Lublin 1993, s. 52.

[73] „Problemy" 1952, nr 12, s. 845–848 oraz przedruki w zbiorach i antologiach.

[74] Jan Gebethner, *Autorka i jej wydawca*, w: *Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej*, s. 155.

http://rcin.org.pl

> P[an] Kreczmar, który w nim był, zastał szkielet domu, ze stropami, z klatką schodową, u wejścia była moja tabliczka, ale w mieszkaniu tylko popioły po spalonych meblach i bibliotece. Stoi jedno łóżko metalowe, zdaje się Bulki. Tak więc zbrodniarze zniszczyli mi bibliotekę, która mi towarzyszyła od 15-ego roku życia i rosła razem ze mną. Zniszczyli mi listy, notatki, rękopisy, wycinki, rzeczy nie do odzyskania. Zniszczyli wszelkie pamiątki, począwszy od zielonego garnituru, foteli, po których skakałem jako dziecko, od stołu, na którym mię chrzczono i gdzie zawsze było u nas święcone, a kończąc na drobiazgach, na fotografiach. Nie posiadamy już nic. [...] Zerwała się raz na zawsze ciągłość, tradycja domowa i wszystko, co teraz będzie, będzie nowe, i wiele czasu upłynie, zanim stanie się własne, zanim nasiąknie tą swojskością, którą posiadają tylko przedmioty odziedziczone i te, co przetrwały z nami długie lata. [PP, z. 2, s. 8; 28 II i 1 III; 1945]

Tą informacją podzielił się natychmiast z Jarosławem Iwaszkiewiczem, przyjacielem, u którego spodziewał się znaleźć najpełniejsze zrozumienie. W kilku zwięzłych zdaniach listu zawarł dramat, jakim dla każdego twórcy musiała być utrata pamiątek rodzinnych i budowanego przez lata warsztatu pracy:

> Bardzo bolesne poniosłem straty w książkach, rękopisach, notatkach, materiałach, pamiętnikach, listach, w mnóstwie rzeczy nie do odzyskania. Z moich prac ocaliłem tylko to co miałem przy sobie i będę miał wiele roboty, by rekonstruować to co mi przepadło, a niejednego w ogóle nie da się zrekonstruować.[75]

Ze spalonego wnętrza budynku, w którym ocalały drzwi do mieszkania z nazwiskiem lokatora, udało się najstarszemu synowi, Zbigniewowi, wygrzebać z popiołów kilka cennych antycznych pamiątek: lampkę oliwną, maszkarona z terakoty, znaleziony przez matkę Jana fragment pokrywy z glinianej stągwi rzymskiej oraz staroświecki kubek należący niegdyś do babki pisarza [PP, z. 3, s. 15; 29 XII 1945]. W powojennej rzeczywistości drobiazgi te urosły do rangi nieomal relikwii, były bowiem jedynymi materialnymi łącznikami ze światem tak barbarzyńsko i bezpowrotnie zniszczonym przez wojnę. Trzy lata później razem z rodziną wróciły do Warszawy i zajęły poczesne miejsce w nowym gabinecie pisarza. Dziś nadal stanowią cenne rodzinne pamiątki.

Dwa miesiące później do Warszawy pojechała Irena Parandowska z córką. Do wyjazdu, mimo niesprzyjającej pory roku, skłoniła je informacja, że administratorce warszawskiego domu udało się uratować przed grabieżą i zniszczeniem

[75] *Korespondencja Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów z lat 1944–1945*, MLAM, sygn. 768, k. 65, przedruk w: *Z korespondencji Jarosława Iwaszkiewicza po powstaniu warszawskim*, „Poezja" 1978, nr 4, s. 83. List z IV 1945.

http://rcin.org.pl

część ich zastawy stołowej, a ponieważ wyjeżdża na dłużej za granicę, chciałaby ją zwrócić prawowitym właścicielom[76]. Z tej wyprawy przywiozły do Ciechanek trochę „srebra, w tym talerze i cukiernice", które przydały nieco blasku skromnemu otoczeniu [PP, z. 3, s. 20; 10 II 1946].

Parandowski po raz pierwszy odwiedził swoje mieszkanie dopiero w marcu 1946, gdy przyjechał do Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie zaproszenia na powojenny Kongres PEN Clubów w Sztokholmie, którego obrady zaplanowano na czerwiec. Do domu wchodził schodami od podwórza, co natychmiast przywodziło na myśl okupacyjne wspomnienia. Z tego właśnie wejścia, jako najbezpieczniejszego, korzystali podczas wojny. Zastał mieszkanie, a właściwie to, co z niego zostało, pokryte grubą warstwą popiołów i pyłów naniesionych przez wiatr. W spiżarni znalazł glinianą formę na baby wielkanocne, należącą jeszcze do jego babki, a pośród rumowiska dostrzegł w kuchni starą, drewnianą łyżkę, na przekór żywiołom, nietkniętą przez ogień. Zdruzgotany, godzinami chodził po ruinach ukochanego miasta, które wbrew wszystkiemu z wolna budziło się do życia [WN 89].

W gmachu Muzeum Narodowego 3 maja 1945 otwarto pierwszą w wyzwolonej stolicy wystawę – „Warszawa oskarża". Zamierzeniem autorów (m.in. Zofia Chomętowska, Tadeusz Przypkowski, Jerzy Hryniewiecki i Stanisław Lorentz) było zobrazowanie ogromu zniszczeń kultury polskiej podczas okupacji hitlerowskiej i powstania warszawskiego. Trzon ekspozycji stanowiły zdjęcia przedwojennej (Zofia Chomętowska) i powojennej (Edward Falkowski) Warszawy. Przedstawiono na niej także zniszczenie zabytków architektury i sztuki, archiwów, bibliotek i zbiorów prywatnych. Wyeksponowano również przedmioty wydobyte z gruzów miasta, w tym fragmenty roztrzaskanej kolumny króla Zygmunta III, zdewastowane eksponaty muzealne, rozbite sarkofagi, pocięte obrazy, gobeliny, zniszczone bezcenne akta. Osobne miejsce zajmowały dokumenty przedstawiające planowaną akcję grabieży i zniszczeń. „Napis na ścianie niby ogromna klepsydra wylicza z bolesną rzeczowością liczb miliony nie istniejących książek w nie istniejących już bibliotekach. Poniżej w urnach i na pogiętych półkach spopielałe kartki tomów wyglądają znowu dziwnie po człowieczemu. Nie jak książki, ale raczej jak zwęglone kości, popalone mumie, prochy ludzkie"[77]. Wystawa, zorganizowana wspólnie przez Biuro Odbudowy Stolicy (BOS) i Muzeum Narodowe, spotkała się z dużym zainteresowaniem nie tylko w kraju, wywarła również ogromne wrażenie

[76] Mowa o Renacie z Morsztynów Wyleżyńskiej, żonie zmarłego tragicznie w 1932 Konrada Wyleżyńskiego, brata Aurelii Wyleżyńskiej. Córka Renaty i Konrada Wyleżyńskich, Maria, wyszła za mąż za Karla Laschtowiczkę, dyrektora jednego z banków przed wojną. Maria i Karl Laschtowiczka po wojnie zamieszkali w Wiedniu i właśnie do nich wybierała się na dłużej R. Wyleżyńska.

[77] Maria Jarochowska, *Nie być tu, nie być tam*, Warszawa 1974, s. 162.

http://rcin.org.pl

na zwiedzających ją cudzoziemcach[78]. Wobec szerokiego odzewu postanowiono zaprezentować ją w największych aglomeracjach świata. Odwiedziła Nowy Jork, Moskwę, Tokio oraz doświadczone wojną europejskie stolice: Berlin, Budapeszt, Londyn, Paryż i Pragę.

Parandowski widział ją przed wyjazdem do Sztokholmu. Można sobie tylko wyobrazić, jakie uczucia wzbudzała w sercach mieszkańców stolicy, zwłaszcza że w 1938 w salach tego właśnie Muzeum mogli oglądać wystawę poświęconą Warszawie przyszłości „Warszawa wczoraj, dziś, jutro". Jego uwagę zwrócił wówczas jeden z eksponatów: dziennik dyrektora Muzeum Narodowego, Stanisława Lorentza. Gdy Antoni Słonimski, kierujący w powojennych latach sekcją literatury UNESCO, prosił prezesa PEN Clubu o materiały do projektowanego wydawnictwa *Antologie de souffrances et résistance*, ten bez wahania wskazał na ów dziennik, jako jeden z ważniejszych dokumentów ostatniej wojny. Z zachowanych listów Parandowskiego do Stanisława Lorentza[79] wynika, że dyrektor Lorentz nie tylko przystał na propozycję, ale także wybrał odpowiednie fragmenty i przesłał na jego ręce. Niestety, nie wiadomo z jakiego powodu UNESCO odstąpiło od pomysłu, skutkiem czego zapowiadana publikacja nigdy się nie ukazała.

Niespełna dwa lata później wystąpił Parandowski z inicjatywą powołania stałej instytucji, która utrwali obraz zbrodni dokonanych przez Niemców na Polsce i Polakach. Miejsce szczególne miał zająć obraz zniszczonego przez hitlerowców dziedzictwa narodowego i kulturalnego Polski. Na łamach „Odrodzenia" ogłosił apel do pisarzy świata, nawiązując w nim do wrażenia, jakie pozostawiła ekspozycja, zaprezentowana w ocalałym pośród ruin stolicy Muzeum Narodowym. Ponieważ u podłoża każdej wystawy zakodowana jest przemijalność i ulotność, proponował powołanie w Warszawie „Muzeum Hańby i Zbrodni". Utworzeniu tego typu placówki przyświecać miały dwa cele. Pierwszym było zachowanie pamięci o dramacie wojny, drugim stworzenie modelu placówki, stanowiącego wzór do naśladowania dla innych krajów. Według autora pomysłu każdy z krajów okupowanej Europy winien powołać na swoim terenie podobną instytucję, a zbiory tego typu muzeów miały wykorzystywać przede wszystkim materiały ilustrujące okres okupacji w danym kraju. Integralną częścią tak pomyślanej kolekcji miały być uzupełnienia, w postaci kopii, fotografii i publikacji z innych części Europy, tak aby każde z muzeów mogło mieć całkowity obraz zbrodni niemieckich. Zdaniem Parandowskiego, eksponaty Muzeów Hańby i Zbrodni stanowiłby doskonały materiał do badań dla następnych pokoleń. Instytucjami realizującymi zamierzenia powinny być: Związek byłych Więźniów Obozów

[78] Stanisław Lorentz, w: Jadwiga Radomińska, *Spotkania zapisane*, Kraków 1970, s. 241.

[79] Listy z 14 II i 27 V 1947. Listy pochodzą ze zbiorów Aliny Kowalczykowej. W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować prof. Alinie Kowalczykowej za udostępnienie mi tych materiałów jeszcze przed publikacją.

http://rcin.org.pl

Koncentracyjnych oraz UNESCO, które dysponuje niezbędnym aparatem administracyjnym i finansami. Publikując niespełna dwa lata po zakończeniu wojny przesłanie tej treści, niejako przewidział, że:

> Niebawem rozpoczną Niemcy wielką ofensywę moralną przeciw tym, których wczoraj zabijali i tępili z zamiarem całkowitej zagłady. W coraz już śmielszej propagandzie ludność polska, nawet księża polscy są przedstawiani jako nieludzcy oprawcy na Ziemiach Odzyskanych. Można być pewnym, że w niedalekiej przyszłości znajdą się pióra dość nikczemne, by najpierw zohydzić męczeńskie narody, następnie zaryzykować rehabilitację katów Europy. Nie wystarczy wtedy protestować, karcić, oburzać się, trzeba zmusić do myślenia, trzeba takie pióra złamać wstydem. Może to zaś uczynić tylko ciągła naoczność faktów.[80]

Memoriał nie spotkał się z oczekiwanym międzynarodowym odzewem, o czym świadczy jedyny przekład tekstu na język chorwacki, który został zamieszczony w książce poświęconej chorwacko-polskiej współpracy kulturalnej[81].

Gdyby apel Parandowskiego potraktowano z należytą powagą – uważa Janina Hera, autorka słownika *Polacy ratujący Żydów*, „Trudniej byłoby po latach publicystom niemieckim z *Frankfurter Rundschau*, *Die Zeit*, *Die Woche*, *Der Spiegel* czy *Tageszeitung* nazywać Polaków «współsprawcami» mordów na Żydach, a przeróżnym «artystom» tworzyć na ten temat filmy, mówić o konieczności «pochowania polskiego kompleksu ofiary», opowiadać z entuzjazmem o złamaniu przez Jana T. Grossa «tabu bohaterskiego mitu Polaków» czy też pisać o Auschwitz jako «polnische KZ». Często w dodatku w tonie pogardliwym i obraźliwym"[82]. Powyższą konstatację należy uzupełnić o wypowiedź prezydenta Stanów Zjednoczonych, Baracka Obamy, w której również pojawiło się sformułowanie o «polskich obozach śmierci», jak na ironię wypowiedziane w Białym Domu, podczas uroczystości wręczania Prezydenckiego Medalu Wolności, najwyższego amerykańskiego odznaczenia cywilnego za zasługi, dla Jana Karskiego, bohaterskiego kuriera polskiego podziemia[83].

[80] Jan Parandowski, *Muzeum Hańby i Zbrodni*, „Odrodzenie" 1947, nr 20, s. 1–2.

[81] *Današnja Poljska. Zbornik Društva na Kulturu Suradnju Hrvatske s Poljskom*, wybór Julije Benešić, Zagreb 1948, s. 140–148.

[82] Janina Hera, *Polacy ratujący Żydów. Słownik*, Warszawa 2014, s. 17.

[83] Barack Obama uhonorował pośmiertnie polskiego kuriera, który bezskutecznie alarmował Zachód o zagładzie Żydów na terenie okupowanej przez Niemców Polski. Podczas uroczystej gali w Białym Domu (30 V 2012) amerykański prezydent, wręczając Medal Wolności byłemu polskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Adamowi Danielowi Rotfeldowi, powiedział, że jako kurier polskiego podziemia „Jan Karski został przeszmuglowany do getta warszawskiego i do polskiego obozu śmierci". Wpadkę Obamy natychmiast odnotowała większość światowych mediów oraz polskie stacje telewizyjne, radiowe i wiele portali internetowych.

http://rcin.org.pl

W cytowanym wcześniej wywiadzie Parandowskiego znalazł się też inny fragment, poświęcony wizji Warszawy przyszłości:

> Pragnąłbym widzieć Warszawę piękniejszą niż była. O tym, żeby powrócić w odbudowie do dawnego obrazu stolicy – nie ma mowy. Dlatego też uważam, że należy w kierunku odbudowy iść na innych zasadach. Trzeba przede wszystkim uniknąć tego, co nas drażniło w starej Warszawie: parterowych domków, obok wielkich kamienic, wąskich ulic bez światła, bez perspektywy, zatarasowania wielkich arterii miejskich, jak np. Halami Mirowskimi... Widzę Warszawę przyszłości, jako imponujące wielkie miasto o szerokich ulicach, pięknych placach, zieleńcach, o domach zbudowanych według wzorów nowoczesnej architektury, o zabytkach, odbudowanych w dawnej krasie. Warszawa będzie tym, co nas ostatecznie zbliży do czoła wyścigu Europy ku postępowi cywilizacyjnemu i kulturalnemu.[84]

Latem 1945 kondycja finansowa rodziny Parandowskich była na tyle trudna, że penclubowa koleżanka, Maria Bechczyc-Rudnicka, skierowała pismo do Departamentu Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki z prośbą o pomoc finansową. W uzasadnieniu przywołała incydent, do którego doszło jeszcze podczas pobytu w Ciechankach, gdzie mieszkańcy dworu zostali obrabowani przez złodziei[85]. Po kilku miesiącach pisarz otrzymał finansowe wsparcie, w ramach akcji prowadzonej przez Komisję Pomocy dla Zasłużonych Pracowników Nauki i Sztuki przy Prezydium Rady Ministrów[86].

Jesienią 1945 Parandowski został przyjęty w poczet członków korespondentów Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (Wydział I – Językoznawstwa i Historii Literatury)[87]. Było to jeszcze jedno forum, na którym spotykał się z ludźmi

[84] *Zniszczenie Warszawy na forum międzynarodowym*. Wywiad z Janem Parandowskim, [rozm.] Stefan Wolski, „Stolica" 1947, nr 18, s. 9.

[85] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 25], [Me-Miz], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/25). List z 22 VII 1945.

[86] Komisja Pomocy dla Zasłużonych Pracowników Nauki i Sztuki przy Prezydium Rady Ministrów została powołana 2 V 1945 w celu udzielania bezpośredniego wsparcia materialnego intelektualistom. Weszli do niej (oprócz delegata Prezydium Krajowej Rady Narodowej i delegata premiera) przedstawiciele: ministra kultury i sztuki – Stanisław Lorentz, oraz ministra oświaty – Stanisław Arnold. 20 IX 1945 Komisja ogłosiła pierwszą listę osób, którym przyznano pomoc ze strony państwa. Uwzględniono w niej 24. przedstawicieli literatury (w tym 19. pisarzy), wśród nich: Helenę Boguszewską, Wincentego Burka, Marię Dąbrowską, Polę Gojawiczyńską, Benedykta Hertza, Pawła Hulkę-Laskowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Juliusza Kleinera, Jerzego Kornackiego, Zofię Kossak-Szczucką, Juliana Krzyżanowskiego, Leona Kruczkowskiego, Jana Nepomucena Millera, Zofię Nałkowską, Juliana Przybosia, Leopolda Staffa, Ewę Szelburg-Zarembinę, Jana Wiktora, Annę Żeromską. Zob. Oskar Stanisław Czarnik, *Między dwoma Sierpniami...*, s. 145; Leopold Staff, *W kręgu literackich przyjaźni. Listy*, oprac. Jadwiga Czachowska, Irena Maciejewska, Warszawa 1966, s. 567.

[87] Wybory odbyły się na sesji 24 XI 1945, nowymi członkami zwyczajnymi Towarzystwa w Wydziale I zostali: Jan Stanisław Bystroń, Konrad Górski, Wiktor Hahn, Tadeusz Lehr-Spławiński, Leopold Staff i Stanisław Witkowski.

http://rcin.org.pl

zainteresowanymi kondycją kultury polskiej. Członkami zwyczajnymi Towarzystwa byli wówczas ludzie, z którymi od lat utrzymywał przyjacielskie stosunki: Kazimierz Czachowski, Maria Dąbrowska, Kazimierz Kumaniecki, Leopold Staff, Stanisław Witkowski, a przede wszystkim wieloletni prezes Towarzystwa, Wacław Sierpiński, pełniący tę funkcję od początku lat trzydziestych aż po wcielenie jednostki w struktury PAN w 1952.

W sezonie teatralnym 1946/1947 Parandowski otrzymał posadę kierownika literackiego Teatru Miejskiego w Lublinie[88]. Dyrektorem, a zarazem kierownikiem artystycznym lubelskiej sceny był wówczas Antoni Różycki, głównym reżyserem – Gustawa Błońska. Jak wynika z anonsu prasowego, z powołaniem Parandowskiego na to stanowisko wiązano duże nadzieje. Wyrażano przekonanie, „że jeśli będą zmiany w repertuarze to tylko na lepsze"[89]. Kulisy tej decyzji kadrowej wydają się niejasne. Z chwilą podania informacji o zmianach w kierownictwie teatru (lipiec 1946)[90] Parandowski od miesiąca przebywał już poza krajem. Nie było tajemnicą, że za granicą spędzi następne pół roku. Nie przewidywano zatem jego udziału przy doborze repertuaru. Może chodziło o zmiany wizerunkowe? Na miejsce Karola Borowskiego, działacza PKWN-u i kierownika Wydziału Teatralnego resortu Kultury i Sztuki, został powołany znany pisarz, wykładowca katolickiej uczelni oraz ważna postać na mapie powojennego życia kulturalnego w kraju. Niewykluczone również, że chodziło o zamanifestowanie otwartości w stosunku do ludzi pozostających poza głównym nurtem życia politycznego. Zastępczynią Parandowskiego na stanowisku kierownika literackiego lubelskiej sceny wybrano jego bliską współpracowniczkę i penclubową koleżankę, Marię Bechczyc-Rudnicką, która pełniła tę funkcję przez wiele kolejnych sezonów. Można przypuszczać, że owa zmiana odbyła się za porozumieniem stron i całkowitą aprobatą pisarza. Jego ambicje zawodowe sięgały znacznie wyżej niż doradztwo w regionalnym teatrze. Dostatecznie głęboko zaangażował się w odbudowę struktur PEN Clubu, mnóstwo czasu zajmowały mu zajęcia akademickie, nadto miał na uwadze własną pracę twórczą, a przede wszystkim żył perspektywą rychłego powrotu do stolicy.

[88] Anna Nowak, *Garść statystyki 1944–1984. Premiery na scenie teatru lubelskiego*, w: *Jego siła nas urzekła... Szkice i wspomnienia z dziejów lubelskiego teatru*, pod red. Alojzego Leszka Gzelli, Lublin 1985, s. 497.

[89] [Stanisława Gogołowska] Gog., *Profesor dr Jan Parandowski kierownikiem literackim teatru w Lublinie*, „Sztandar Ludu" 1946, nr 187, s. 5.

[90] *Jan Parandowski, kierownikiem literackim teatru lubelskiego*, „Robotnik Pomorski" 1946, nr 187, s. 3.

http://rcin.org.pl

Sztokholm, Oslo, Paryż

Jesienią 1945 Federacja PEN Clubów rozesłała do swoich członków ankietę z zapytaniem, gdzie powinien odbyć się pierwszy powojenny kongres. Dla Parandowskiego było oczywiste, że w Sztokholmie, tam bowiem planowano odbyć kolejne spotkanie 3 września 1939. Wybór tego miejsca miał znaczenie symboliczne, ponieważ przywracał, przerwaną przez wojnę, ciągłość funkcjonowania instytucji tak ważnej dla świata kultury. Większość pytanych zapewne wybrała podobnie, bo już w marcu 1946 Parandowski otrzymał zaproszenie szwedzkiego PEN-Clubu do udziału w pierwszym powojennym kongresie w Sztokholmie, którego obrady zaplanowano w dniach 2–6 czerwca 1946[91]. Ze względu na nadwyrężone w czasie wojny zdrowie wyjazd do Sztokholmu postanowił połączyć z dłuższym pobytem oraz rekonwalescencją za granicą. Po traumatycznych przeżyciach ostatnich lat nie zamierzał ani na chwilę rozstawać się z najbliższymi. Już 18 maja złożył na ręce Dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych KUL-u pismo z prośbą o udzielenie „dwumiesięcznego urlopu"[92]. Wystąpił o zgodę na wydanie paszportów dla wszystkich członków rodziny: dwóch synów, córki i żony. W okresie, gdy priorytetem stała się odbudowa zniszczonego wojną kraju, uzyskanie zgody władz na wyjazd całej rodziny wymagało nie tylko wielu zabiegów, ale wręcz nadzwyczajnych protekcji. Jednym z powodów była, często uzasadniona, obawa władz przed pozostaniem wyjeżdżających na stałe za granicą. Tylko dzięki życzliwości i osobistemu poparciu ministra Zygmunta Modzelewskiego Parandowski otrzymał zgodę na wydanie paszportów dla siebie i bliskich[93]. Skorzystał również z udzielanego przez Biuro Budżetowo-Gospodarcze Prezydium Rady Ministrów odpłatnego wsparcia przy zaopatrzeniu w niezbędną na czas podróży odzież[94]. W ostatnich dniach maja razem z żoną, córką i dwoma synami udał się do Szwecji bezpośrednim pociągiem Warszawa–Sztokholm. Pierwsze spotkanie ze stolicą kraju oczarowało pisarza tak dalece, że jedynym uprawnionym skojarzeniem wydała mu się Wenecja. Odtąd Sztokholm stał się dla niego Wenecją Północy, a napotykane widoki przypominały mu poznane wcześniej zaułki miast Italii. Widok, jaki rozciągał się z okna hotelu, kojarzył mu się z neapolitańską via Parthenope, a piękny plac przed Konserthuset (dom koncertowy), w którym

[91] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 31], [PEN International], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/31). List od sekretarza szwedzkiego PEN Clubu z 18 III 1946.

[92] Akta osobowe pracowników. Parandowski Jan, AU KUL. Referat Personalny, sygn. A43, karta nr 65.

[93] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 15, pismo z 27 V 1946.

[94] Świadczy o tym pismo skierowane na warszawski adres Parandowskiego, z dnia 6 grudnia 1948, podpisane przez dyrektora Biura Budżetowo-Gospodarczego Prezydium Rady Ministrów, z prośbą o zwrot należności w kwocie 2.193 zł, za pobrane materiały tekstylne w dniu 18 V 1946 z powodu wyjazdu do Sztokholmu, w: Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 33], [Pn-Pu], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 07693/33).

http://rcin.org.pl

odbywały się obrady, nazywał Campo di Fiori [PL 117]. Osiemnasty kongres PEN Clubów – zdaniem Parandowskiego – należał do „najświetniejszych", nie tylko dlatego, że odbywał się w historycznym miejscu, gdzie zwyczajowo król wręcza Nagrody Nobla, ale również z tego powodu, że zaszczycili go swoją obecnością przedstawiciele rodziny królewskiej: następca tronu z żoną i książę Wilhelm. Podczas obrad przyszły autor *Wrześniowej nocy* miał sposobność podzielić się z międzynarodową społecznością przeżyciami z lat ostatniej wojny. Pokazał też Kennkarte, dokument obowiązujący wszystkich dorosłych obywateli Generalnego Gubernatorstwa w czasie okupacji niemieckiej. Głęboko w pamięci zachował dojmujące wrażenie, jakie wywarła na oglądających:

> Nie zapomnę twarzy mojego starego przyjaciela, Hermona Oulda, sekretarza międzynarodowego Federacji P.E.N. – była w nim taka zgroza, jakby go poraziła wizja więzienia, obozu koncentracyjnego, komory gazowej. Nikt mi nie uwierzył, gdy starałem się wytłumaczyć, że w naszych oczach był to najbardziej niewinny szpargał z tych, jakie nam co dzień nawiewał tuman okupacji. [WN 29]

Po zakończeniu kongresu rodzina pozostała w Skandynawii do połowy listopada 1946. Powodem, dla którego Parandowski zdecydował się na przedłużenie pobytu, poza nadzieją na podreperowanie nadszarpniętego wojną zdrowia, była chęć skorzystania z dobrodziejstw zasobnych, nietkniętych wojną szwedzkich bibliotek[95]. Jako prezes krajowego Oddziału PEN Clubu uważał, że jego obowiązkiem jest poznanie szwedzkiego środowiska intelektualistów i nawiązanie ściślejszych kontaktów, które w przyszłości miałyby szansę zaowocować szerszą współpracą. Skandynawia przywitała ich z niedającą się z niczym porównać otwartością i gościnnością. Po krótkim pobycie w Sztokholmie rodzina przeprowadziła się do Borgen, gdzie zamieszkali w małym domku położonym w leśnym ustroniu, a następnie udało się im przenieść na krótko do uniwersyteckiej Uppsali. Tym, co najbardziej uderzało przybyszów ze zrujnowanej Polski, były niezwykła życzliwość i wzajemne zaufanie. Parandowski doświadczył tego osobiście, gdy zwrócono mu, zgubiony na ulicy, portfel z pieniędzmi. Początkowo Polakom po doświadczeniach wojennych trudno było przywyknąć do myśli, że w tym kraju klucz do mieszkania okazuje się zbyteczny – ponieważ panował tam zwyczaj pozostawiania otwartych drzwi domostwa nawet wówczas, gdy mieszkańcy opuszczali je na cały dzień. Uświadomili to sobie w pełni, gdy po przeprowadzce do Borgen sporo czasu spędzili na poszukiwaniu klucza, którego po prostu nie było. Drzwi były otwarte i nikomu nie przychodziło do głowy, by niepotrzebnie tam wchodzić, a tym bardziej cokolwiek zabierać.

[95] Jan Parandowski, *Szwecja*, „Problemy" 1947, nr 6/7, s. 370–377.

http://rcin.org.pl

Następnie rodzina przeniosła się do małej miejscowości Viggbyholm, w której znalazła lokum w szkole z internatem[96]. W chudych powojennych latach, obarczony rodziną, Parandowski usilnie zabiegał o pozyskanie jakichkolwiek źródeł finansowania. Próbował nawiązywać kontakty z prasą, wydawnictwami oraz lokalnymi rozgłośniami. Wysiłek zaowocował przyjęciem przez szwedzkie radio dialogu fantastycznego *Spotkanie wśród gwiazd* w przekładzie prof. Collemana. Niemniej był przekonany, że mógłby pełniej i wyraźniej zaznaczyć swoją obecność w mediach, gdyby miał szansę mieszkać w Sztokholmie. Niestety, tak się nie stało i ze względów finansowych rodzina mogła zatrzymać się w Stocksundzie, miejscowości malowniczo położonej nad morzem, ale oddalonej od stolicy o kilkanaście kilometrów. Stąd, na ręce rektora KUL-u, Parandowski wysłał list, datowany na 14 września 1945, z prośbą o udzielenie urlopu na pierwszy trymestr roku akademickiego 1946/1947. Uzasadniał ją potrzebą pogłębienia studiów nad rozpoczętymi pracami literackimi, które dodatkowo miały być pomocne dla rozszerzenia zakresu tematycznego przyszłych prac uniwersyteckich. W dalszej części listu nadmieniał też o złożeniu memoriału do kilku szwedzkich instytucji w sprawie pomocy dla lubelskiej uczelni:

> Jeden z tomów, które pragnę przygotować, korzystając z zasobów bibliotecznych za granicą, będzie poświęcony humanizmowi, czyli tym postaciom i ideom, jakie sobie naszkicowałem w ciągu moich wykładów w ubiegłym roku akademickim. Tak samo, mając do rozporządzenia obszerniejszą literaturą zająłem się rozszerzeniem i przerobieniem mojej książki *Alchemia słowa*, która wkrótce będzie gotowa do druku.[97]

W Viggbyholm Parandowskim udało się nawiązać interesujące kontakty towarzyskie: zaprzyjaźnili się z rodziną córki Karola Ossietzky'ego, laureata pokojowej Nagrody Nobla z 1936, który zginął w obozie niemieckim. Rozalinda Ossietzky-Palm, zwana przez przyjaciół Ossy, sama będąc pacyfistką, prowadziła dom otwarty dla emigrantów. Parandowszy spędzili w nim wiele niezapomnianych chwil, które niewątpliwie osładzały pobyt w obcym kraju. We wspomnieniach Ireny Parandowskiej gospodyni tego domu: „Ossy, młoda kobieta o oryginalnej urodzie, nadawała tym zebraniom, dzięki wielkiemu polotowi swego umysłu i inteligencji, specjalną atmosferę. Jan przepadał za tym domem, bywaliśmy tam prawie codziennie" [DJ 86].

[96] BU UMK Archiwum Emigracji, sygn. AE/AW/CCXXXIX. List do Mieczysława Grydzewskiego, Wiggbyholm, 18 VII [1946]; rękopis; Jan Parandowski, *Kongres P.E.N. Clubów w Sztokholmie*, „Odrodzenie" 1947, nr 14/15, s. 1–2.

[97] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 23. List do rektora KUL.

http://rcin.org.pl

Być może w trakcie jednego z takich wieczorów wypełnionych opowieściami o okupacyjnych przeżyciach pojawił się pomysł spisania wojennych doświadczeń, które złożyły się na wydany kilkanaście lat później zbiór szkiców i wspomnień, zatytułowany *Wrześniowa noc*. Jeden ze szkiców, *Dzień powszedni*, traktujący o złożonej codzienności okupowanej Warszawy, został po latach przetłumaczony również na język szwedzki[98].

Najczęściej, jak już nadmieniono, z wielkim upodobaniem odwiedzał Parandowski szwedzkie biblioteki, które organizacją i bogactwem zbiorów budziły jego najwyższe uznanie. Ze szczególnym sentymentem wspominał dwie książnice: Bibliotekę Królewską i Bibliotekę Miejską w Sztokholmie. W każdej z nich odnalazł zalety godne uwagi. Pierwszą, przeznaczoną głównie dla pracowników naukowych, wyróżniała kompetentna, życzliwa i dyskretna opieka personelu nad czytelnikiem. Każdy mógł czuć się w niej gościem pożądanym i zaopiekowanym. Wyróżniająca Bibliotekę Miejską niczym nieskrępowana swoboda – można było zajmować upatrzone przez siebie miejsce, wybierać samodzielnie książki i wychodzić bez żadnych formalności narażała skrupulatnego czytelnika na dyskomfort wynikający z panującego na półkach rozgardiaszu. Dawała jednak poczucie nieograniczonej niemalże samodzielności niespotykanej w polskich książnicach. Szczególną uwagę pisarza przyciągała, usytuowana w zacisznym zakątku starego miasta, Biblioteka Instytutu Nobla. Rzadko odwiedzana przez czytelników, zdołała zgromadzić bogatą kolekcją książek laureatów lub kandydatów do Nagrody Nobla, w przekładach i języku rodzimym oraz recepcją twórczości danego pisarza. Parandowski dostrzegał w niej swoiste „laboratorium najgłośniejszej nagrody literackiej świata". Skojarzenie to nasuwało się niemal bezwiednie, w murach tej szacownej instytucji Akademia Szwedzka zaznajamia się z dziełami najwybitniejszych twórców współczesnej literatury[99]. W trakcie jednej z wizyt wręczył przedstawicielowi Instytutu Nobla opracowaną przez siebie rezolucję w sprawie PEN Clubu, jako organizacji godnej kandydować do Pokojowej Nagrody Nobla[100]. Zachłannie czerpał z bogatych zasobów szwedzkich bibliotek, gromadząc i uzupełniając materiały do przygotowywanej od kilkunastu lat *Alchemii słowa*.

W związku z ukazaniem się na rynku szwedzkim przekładu *Ulissesa* Joyce'a redakcja czasopisma „Bonniers Litterära Magasin" zwróciła się do Parandowskiego z prośbą o napisanie tekstu poświęconego dziełu wielkiego Irlandczyka bądź jego autorowi. Współpraca okazała się owocna i w jej wyniku na łamach szwedzkiego periodyku ukazał się, złożony w języku francuskim i przetłumaczony na szwedzki,

[98] *En vardag*, „Tidskriften Polen" 1961, nr 2, s. 25–28.

[99] *Wśród sosen i granitów*, w: idem, *Podróże literackie*, s. 148.

[100] Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Tadeusz Kowzan, „Zwierciadło" 1947, nr 10, s. 3.

http://rcin.org.pl

esej *Spotkanie z Joycem*[101]. Autor zawarł w nim wspomnienie jedynego spotkania z Joyce'em i pamiętnej rozmowy z autorem *Ulissesa* podczas kongresu PEN Clubów w Paryżu w 1937. W jej trakcie obaj pisarze, w przytulnej francuskiej restauracji, przy kieliszku toskańskiego wina Orvieto, mieli okazję wymieniać uwagi na temat literatury, potrzeby ciągłego odkrywania jej na nowo, a nade wszystko czytania utworów w języku oryginału, bo zdaniem Joyce'a jedynie te są autentyczne. Do tej właśnie uwagi autora *Ulissesa*, który podczas rozmowy dowiedziawszy się, że Parandowski czytał jego dzieło w przekładzie francuskim, szczerze zachęcał go do lektury w języku angielskim, nawiązywali badacze twórczości Joyce'a[102]. I w żadnej mierze Irlandczykowi nie chodziło o dyskredytowanie przekładów, lecz jedynie o zwrócenie uwagi, że przekład, choćby najlepszy, nigdy nie dorówna oryginałowi[103].

Podczas pobytu w Szwecji dotarło do pisarza zaproszenie, wystosowane przez norweski oddział PEN Clubu, do złożenia wizyty w Oslo. Przyjął je z radością, tym większą, że nadarzała się okazja, by spotkać się z Jeremim Wasiutyńskim, autorem wielkiej monografii o Koperniku, która zafrapowała Parandowskiego na tyle, że przed laty poświęcił jej wiele uwagi[104]. Dzięki jego towarzystwu pobyt w Norwegii został rozszerzony i urozmaicony o wrażenia turystyczne. Doświadczona okupacją norweska stolica, biedna i zaniedbana, w przybywającym z Polski pisarzu wywoływała odruch wzruszenia. Tu o wiele wyraźniejsze były ślady wojennej przeszłości. Wciąż widoczne zniszczenia i ograniczenia żywnościowe przywodziły na myśl doświadczenia, które wyjeżdżając z Polski, miał nadzieję zostawić po drugiej stronie Bałtyku. Pobyt w Oslo pozwolił także spełnić towarzyszące Parandowskiemu od lat marzenie, by zobaczyć na scenie sztukę Henryka Ibsena graną w języku oryginału. Już w latach młodzieńczych dramaty autora *Dzikiej kaczki* należały do kanonu jego ulubionych lektur. Tym razem miał szansę obejrzeć *Dom lalki*, który młoda jeszcze aktorka wybrała na swój artystyczny benefis. Jak zapamiętał, sztukę wystawiono w strojach z epoki, aktorka zaś:

> grała świetnie, przechodząc lekko i z wdziękiem długą skalę uczuć, które miotają listkiem ludzkim, zrodzonym dla światła i płochego szczęścia. [PL 157]

Na długo pozostał pod wrażeniem, jakie wywierały na nim ślady obecności wielkiego Norwega, z pieczołowitością utrwalane na rozlicznych portretach,

[101] Jan Parandowski, *Möte med James Joyce*, [przeł.] Marika Stiernstedt, „Bonniers Litterära Magasin" 1946, s. 851–853.

[102] Senn Fritz, *The Issue is Translation*, „James Joyce Quarterly" 1967, nr 3, s. 163.

[103] Juliusz Kydryński, *Itaka i mgła*, Kraków 1974, s. 231.

[104] Jeremi Wasiutyński, *Kopernik, twórca nowego nieba*, Warszawa 1938. Recenzja Parandowskiego pt. *Monografia Kopernika* ukazała się w „Wiadomościach Literackich" 1938, nr 11, s. 4.

http://rcin.org.pl

fotografiach i pomnikach. A głównym powodem, dla którego często odwiedzał kawiarnię Grand Café – mimo marnej kawy i braku cukru – było malowidło przedstawiające Ibsena, jak w cylindrze, z wachlarzem siwych włosów przekracza jej progi[105].

Z inicjatywy norweskiego PEN Clubu i Alliance Française, w sali Uniwersytetu w Oslo wygłosił Parandowski odczyt o życiu literackim w Polsce pod okupacją niemiecką. Zarysowana przed skandynawskimi słuchaczami perspektywa ukazywała politykę prowadzoną przez Niemców w stosunku do ludności polskiej, w tym aresztowania i wysyłki do obozów koncentracyjnych profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz zamykanie polskich uczelni i szkół średnich. Przypomniał losy uczonych, pisarzy, dziennikarzy, którzy w okresie okupacji zmuszeni byli szukać zarobku i schronienia w najdziwniejszych zawodach, jak np. ostatni przedwojenny rektor Uniwersytetu Warszawskiego, który przez pewien czas pracował jako palacz[106]. Akcentował bohaterstwo Polaków ratujących z narażeniem życia dobra kultury narodowej przed całkowitym unicestwieniem. Wykład zakończył próbą nakreślenia panoramy odradzającego się życia literackiego w powojennej Polsce. Prelekcja, według relacji autora, wzbudziła duże zainteresowanie[107]. Odczyt opublikowano w norweskim periodyku „Magasinet", ilustrując go zdjęciem zrujnowanej Warszawy. Fotografię, na której zza połamanych kolumn wyłaniają się wypalone gmachy kamienic, opatrzono podpisem „Warszawa Hitlera"[108]. Na łamach tego samego pisma ukazał się także przekład opowiadania Parandowskiego *Koniec stulecia*[109]. Niewiele brakowało, aby ta inspirująca i twórcza podróż do Norwegii nie doszła do skutku. Już w trakcie pobytu w Szwecji pisarz otrzymał wiadomość, że władze polskie odmawiają jemu i jego rodzinie przedłużenia ważności paszportów oraz rozszerzenia ich na inne kraje świata. Informacje te potwierdza korespondencja z przedstawicielami Ministerstwa Kultury i Sztuki, krążąca między Viggbyholm a Warszawą[110]. Ostatecznie udało się uniknąć komplikacji, można się tylko domyślać, że nie bez znaczącego udziału ministra Zygmunta Modzelewskiego, i rodzina mogła wyjechać do Norwegii, a następnie udać się w podróż do Francji. W trakcie tego właśnie pobytu na Zachodzie rozpoczął Parandowski akcję rozsyłania listów do ośrodków PEN Clubów w różnych krajach świata z prośbą o pomoc dla pisarzy polskich, którzy stracili dorobek życia na skutek działań wojennych.

[105] Jan Parandowski, *Wspomnienia norweskie*, „Tygodnik Powszechny" 1947, nr 51/52, s. 3.

[106] Mowa o Włodzimierzu Antoniewiczu (1893–1973), polskim archeologu i muzeologu.

[107] Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Tadeusz Kowzan, „Zwierciadło" 1947, nr 10, s. 3.

[108] Jan Parandowski, *Polsk åndsliv i krigsårene [Polskie życie intelektualne w latach wojny]*, „Magasinet" 1947, nr 13/14, s. 2, 33, 36–37.

[109] Jan Parandowski, *Et århundres slutt*, „Magasinet" 1947, nr 1/2, s. 20, 31 [z karykaturą Parandowskiego].

[110] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 25], [Me-Miz], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/25). List z Viggbyholm, 20 VIII 1946.

http://rcin.org.pl

Do pisma dołączał fotografię, zniszczonego po powstaniu warszawskim, lokalu PEN Clubu przy ul. Pierackiego 16a:

> Sprawiło ono takie wrażenie, że wszczęta przeze mnie akcja pomocy dla naszych pisarzy znalazła znacznie życzliwsze poparcie w różnych centrach naszej Federacji, przede wszystkim w centrum nowojorskim – wspominał po latach.[111]

Od początku pobytu w Szwecji Parandowski rozważał możliwość wyjazdu do Anglii. Prowadził w tej sprawie rozległą korespondencję z Marią Kuncewiczową, prosząc o informacje na temat możliwości uzyskania zaproszenia od PEN Clubu angielskiego oraz oszacowanie ewentualnych kosztów pobytu całej rodziny na Wyspach Brytyjskich[112]. Kolejne listy adresowane do Kuncewiczowej sprawiają wrażenie mocno zaawansowanych projektów wykorzystania pobytu w Londynie na dokończenie prac, które według ich autora „nie byłyby obojętne dla świata", oraz świadczą o głębokiej wierze Parandowskiego w możliwość zorganizowania odczytów i wykładów uniwersyteckich, pozwalających na utrzymanie rodziny. Otuchy i nadziei na pomyślne zakończenie starań dodawała pisarzowi wiadomość o zaangażowaniu w sprawę jego przyjazdu zaprzyjaźnionej z Kuncewiczową Margaret Storm Jameson[113], która dodatkowo była skłonna udzielić na ten cel „wcale pokaźną pożyczkę"[114]. Niestety, sztywne przepisy brytyjskie dotyczące zabezpieczenia finansowego na czas pobytu w Anglii uniemożliwiły podróż. Zniechęcony do biurokracji Wyspiarzy postanowił wyjechać do Francji. Po kilkumiesięcznej gościnie w Skandynawii rodzina w połowie listopada 1946 dotarła do Paryża. Zamieszkali w Dzielnicy Łacińskiej, w pensjonacie na Boulevard Saint Michel 85, nieopodal Ogrodu Luksemburskiego. Była to pierwsza od siedmiu lat wizyta w kraju, do którego przed wojną wielokrotnie podróżował i w którym w latach trzydziestych wygłosił szereg prelekcji na temat miejsca Polski w kulturze Zachodu. W porównaniu z zasobną Szwecją zubożona przez wojnę Francja nadal borykała się z wieloma niedostatkami, zwłaszcza w codziennym zaopatrzeniu:

> Mieszkamy tu w pensjonacie, gdzie są dobre pokoje, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie, ale marne jedzenie, zwłaszcza ty nie masz tego, co w Szwecji. Wzięliśmy trochę zapasów, ale już się kończą – zanotował pisarz w dzienniku. [PP, z. 4, s. 18; 14 XI 1946]

[111] Jan Parandowski, *PEN-Club na Foksal*, „Stolica" 1960, nr 51/52, s. 48.

[112] Korespondencja Marii Kuncewiczowej, ZNiO we Wrocławiu. Dział Rękopisów, sygn. 16973/II 0 29247. List do M. Kuncewiczowej ze Sztokholmu 19 VI [19]46; rękopis niepublikowany.

[113] Korespondencja Marii Kuncewiczowej, ZNiO we Wrocławiu. Dział Rękopisów, sygn. 16973/II 0 29247. List do M. Kuncewiczowej z Viggbyholm, 5 VII [1946].

[114] Ibidem. List do M. Kuncewiczowej z Viggbyholm, 20 VII [1946].

http://rcin.org.pl

Mimo tych niedogodności rodzina zatrzymała się we francuskiej stolicy na prawie dwa miesiące. Starsze dzieci, córka Romana i syn Zbigniew, zaczęły uczęszczać na kurs języka francuskiego do Alliance Française przy Boulevard Raspail, a Parandowski wraz z żoną w wolnych chwilach wędrowali po tak dobrze znanych mu ulicach, starając się odszukać ślady przedwojennego Paryża. Podczas tego pobytu udało się nawiązać kontakt z pozostającym na emigracji Andrzejem Bobkowskim. Do pierwszego i jedynego spotkania obu pisarzy doszło w pensjonacie, w którym zatrzymali się Parandowscy. Wspomnienie tej właśnie wizyty przywoływała Barbara Bobkowska w liście do Parandowskiego, wysłanym jeszcze za życia męża, w czerwcu 1961. Lektura listu pozwala na wgląd w sytuację, w której znalazła się żona Bobkowskiego. Autorka, towarzysząca umierającemu mężowi, starała się wiernie przekazać myśli i uczucia, które w ostatnich godzinach życia zaprzątały jego umysł. Było to w istocie pożegnanie konającego w dalekiej Gwatemali kolegi z szanowanym mistrzem. Wypełniały je słowa wdzięczności za chwile spędzone wspólnie w powojennym Paryżu, wyrazy uznania dla twórczości autora *Mitologii* oraz – jak podkreślała żona Bobkowskiego – głębokiego szacunku „dla Pana i Pańskiego wielkiego i czystego dzieła i dla pańskiej uczciwej i niesplamionej pozycji od czasu wojny”[115]. Tak wyrazista opinia o twórczości i postawie pisarza krajowego w ustach znanego z radykalnych ocen Bobkowskiego zasługuje na uwagę. Lektura listów Bobkowskiego do redaktora paryskiej „Kultury” pokazuje pryncypialny i zasadniczy stosunek ich autora do ówczesnej Polski i luminarzy literatury nie tylko krajowej[116]. Z korespondencji z Andrzejem Bobkowskim[117] wynika, że Parandowski nosił się z zamiarem włączenia notatek z paryskiego spotkania do drugiego wydania szkicu *Paryż 1946*, zamieszczonego w zbiorze *Podróże literackie*. Niestety, w żadnej edycji tego zbioru nie znalazły się najdrobniejsze nawet wzmianki o kontaktach z autorem *Szkiców piórkiem* w Paryżu. Trudno dziś dociec, dlaczego tak się stało. Być może chodziło o uwarunkowania polityczne i – trudne do zaakceptowania przez cenzurę – nazwisko Bobkowskiego, który nigdy nie ukrywał powodów, dla których przyjął po wojnie status emigranta. Nie można też wykluczyć, że pisarz, pod wpływem autocenzury, sam zrezygnował z rozszerzania wątku paryskiego.

[115] Korespondencja Jana Parandowskiego, t. 4, Bi-Bo, BN. Zakład Rękopisów, akc. 017693/04. List Barbary Bobkowskiej z 23 VI 1961; rękopis niepublikowany.

[116] Dla Bobkowskiego Iwaszkiewicz to „zupełna kurwa”, Kazimierz Brandys jawił się jako „konformista i oportunista”, postawa Miłosza budziła jego nieufność, a w stosunku do Andrzejewskiego uważał, że po tekstach, które napisał w okresie socrealizmu, nie miał moralnego prawa pisać posłowia do *Lorda Jima* Conrada itp. Zob. Jerzy Giedroyc, Andrzej Bobkowski, *Listy 1946–1961*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył Jan Zieliński, Warszawa 1997, s. 180, 188, 434–435, 437.

[117] Archiwum PIN (Nowy Jork), sygn. 702/45/1/6. List Jana Parandowskiego do Andrzeja Bobkowskiego z 12 VI 1961; rękopis; Bobkowski Andrzej, *Listy do Aleksandra Bobkowskiego*, podała do druku i opracowała Joanna Podolska, Warszawa 2013, s. 111.

http://rcin.org.pl

Jak można wnosić z opublikowanego po powrocie szkicu Parandowskiego *Notatki z podróży*[118], pobyt w Paryżu umożliwił mu odnowienie przedwojennych kontaktów z francuskimi intelektualistami (André Gide, Léon-Paul Frague) oraz pozwolił na korzystanie z bogatej oferty kulturalnej stolicy Francji. Ze szczególnym zainteresowaniem śledził repertuar scen teatralnych. Dzięki życzliwości André Gide'a, tłumacza dzieł Szekspira na język francuski, mógł obejrzeć *Hamleta* w reżyserii Jeana L. Barraulta, wystawionego w teatrze „Marigny"; w przedwojennym „Théâtre de l'Odéon" (włączonym po wojnie w strukturę „Comédie Française" jako „Salle de Luxembourg") sztukę *Wschód słońca* François Porché; na głównej scenie „Comédie Française" inscenizację *Wesela Figara* Pierre'a de Beaumarchais'go; w „Vieux Colombier" realizację *Króla Ubu* Alfreda Jarry, a w małym teatrzyku „Noctambules" znakomite przedstawienie *Upiorów* Ibsena. Szczególnie na to ostatnie patrzył przez pryzmat niedawnego pobytu w ojczyźnie ich autora. W Paryżu najczęściej korzystał ze zbiorów biblioteki Sorbony. Ta instytucja budziła w nim szczególne wzruszenie, przede wszystkim z powodu wspaniałej tradycji. Spotykał w niej wielu dawnych znajomych, a także poznawał nowych w trakcie przygodnych rozmów o filologii, filozofii czy literaturze[119]. Jak wynika ze sprawozdania złożonego po powrocie na ręce rektora KUL[120], podczas pobytu w Paryżu Parandowski wziął również udział w audycji radia francuskiego, inaugurując cykl odczytów pt. *Les etats unis de l'esprit*, w którym zabierali głos pisarze europejscy i amerykańscy; osobiście zaprezentował skróconą wersję odczytu wygłoszonego na uniwersytecie w Oslo.

Jesienno-zimowa pora i wyjątkowo silne mrozy panujące w mieście nad Sekwaną nie sprzyjały dłuższemu pobytowi. Powrót do Polski planowano już na święta Bożego Narodzenia, ale w dotrzymaniu terminu przeszkodziły wciąż przedłużające się formalności wyjazdowe oraz niedyspozycja jednego z członków rodziny. Dopiero kilka dni po Nowym Roku rodzina opuściła Francję. Wracali do kraju pociągiem z trojgiem dzieci, pełnoletnimi Romaną i Zbigniewem oraz dwuletnim Piotrusiem:

> Ruszyliśmy się wreszcie 5 stycz[nia]. Była to niedziela. Jechaliśmy b[ardzo] wygodnie: Mamusia, ja i ty byliśmy w 2 przedziałach I klasy sleepingu. Bulka i Zbyszek mieli przedział II kl. W Pradze jednak wyłączono nasz wagon na kilkanaście godzin, był mróz 25° i przemarzliśmy, bo żadna lokomotywa nas nie ogrzewała. [PP, z. 4, s. 19; 7 II 1947]

[118] „Tygodnik Powszechny" 1947, nr 16, s. 1, 3. Tekst przedrukowany z niewielkimi zmianami pt. *Paryż 1946* w tomie *Podróże literackie*.

[119] *Paryż 1946*, w: *Podróże literackie*, Warszawa 1958, s. 237.

[120] Akta osobowe pracowników. Parandowski Jan, AU KUL. Referat Personalny, sygn. A43, karta nr 69.

http://rcin.org.pl

Ponownie w Lublinie

Po prawie ośmiomiesięcznym pobycie za granicą rodzina wróciła do kraju na początku 1947[121]. Panujące wówczas mrozy i brak ogrzewania w pociągu przypłacił pisarz przeziębieniem i zasłabnięciem, z powodu których bezpośrednio z dworca trafił do Lecznicy św. Józefa przy ul. Emilii Plater 18 w Warszawie[122]. Dopiero po intensywnej tygodniowej kuracji mógł kontynuować podróż do Lublina.

Otwierał się kolejny etap życia. Rodzina postanowiła zostać w Lublinie do czasu ukończenia odbudowy warszawskiego mieszkania, całkowicie zniszczonego w czasie wojny. Tu czekała na nich namiastka upragnionego domu i dająca wiele satysfakcji praca. Pisarz powrócił do przerwanych z powodu wyjazdu zajęć ze studentami KUL-u oraz podjął starania zmierzające do reaktywowania struktur Polskiego Oddziału PEN Clubu. Ten ostatni wątek był poruszony podczas wizyty Jarosława Iwaszkiewicza złożonej Parandowskiemu wiosną 1945 w Lublinie. „Tematem był PEN-Club. Chodziło o reaktywowanie tej instytucji. Jan odniósł się z wielkim aplauzem do tej sprawy" – pisała we wspomnieniach Irena Parandowska [DJ 81]. Rozpoczęty podczas pobytu za granicą projekt rozsyłania petycji do różnych centrów penclubowych w sprawie pomocy dla pisarzy doświadczonych przez wojnę przyniósł wymierne rezultaty. Pomoc nadsyłana przez zagraniczne centra P.E.N., w największym wymiarze z amerykańskiego, trafiała do Polski w postaci paczek żywnościowych, odzieżowych oraz lekarstw, co determinowało niezwłoczne podjęcie działań w zakresie organizacji właściwej dystrybucji. W związku z tym Parandowski skierował do członków Związku Zawodowego Literatów Polskich pismo z prośbą o aktualizowanie adresów oraz określenie najpilniejszych potrzeb kolegów pisarzy[123]. Uwzględniając nagminną w tych warunkach migrację ludzi oraz utrudnioną komunikację, także na łamach „Tygodnika Powszechnego" zamieścił oficjalny komunikat o rozpoczęciu charytatywnej Akcji Pomocy Pisarzom. Jasno i mocno akcentował w nim, że pomoc skierowana jest „do wszystkich członków ZZLP", jej dysponentem jest Polski Klub Literacki PEN w Lublinie i na ten adres należy kierować korespondencję[124]. W spuściźnie pisarza zachowały się listy z wyrazami wdzięczności za pamięć i okazane wówczas wsparcie[125].

[121] Potwierdza to również zapis w dzienniku, gdzie pod datą „luty 1947" możemy przeczytać: „Wróciłem teraz po ośmiomiesięcznym pobycie za granicą", w: *Luźne kartki*, s. 25.

[122] Szpital po wojnie zamieniono na Lecznicę Ministerstwa Zdrowia, zwaną nieoficjalnie kliniką rządową.

[123] Spuścizna po Kazimierzu Czachowskim. Korespondencja, t. 4, BJ. Oddział Rękopisów. Przyb. 183/01. List do Kazimierza Czachowskiego z 7 II 1947.

[124] *Paczki dla Literatów. Do wszystkich członków Związku Zawodowego Literatów Polskich*, „Tygodnik Powszechny" 1947, nr 11, s. 3.

[125] M.in. od Anny Żeromskiej z Konstancina, w którym znajduje się passus: „Paczki z Ameryki jeszcze nie dostałam ale ucieszyłam się bardzo możliwością otrzymania jej i bardzo jestem Panu wdzięczna

http://rcin.org.pl

Refleksjami z wielomiesięcznego pobytu poza granicami kraju podzielił się Parandowski z publicznością zgromadzoną w lubelskim Teatrze Miejskim 9 marca 1947, gdzie wygłosił odczyt zatytułowany *Wrażenia z kongresu PEN-Clubu*. Jeden z uczestników zachował na długo w pamięci wyjątkową atmosferę tamtego spotkania. „Przywiózł Parandowski z Zachodu dużo wrażeń, spostrzeżeń i dzielił się ze słuchaczami w Klubie Literackim z właściwym sobie humorem. Po raz pierwszy oglądaliśmy wtedy człowieka, który jechał pociągiem przez Niemcy i mógł zaobserwować Niemców w nowej sytuacji, jaka zaistniała po wojnie. Kiedy opowiadał, że policjanci i celnicy niemieccy są spokojni i uprzejmi, że sprawdzając paszporty grzecznie salutują i dziękują podróżnym, sala trzęsła się ze śmiechu. Było to tak nieprawdopodobne... Tego nie widziało się od wielu lat”[126]. Po upływie kilku miesięcy na łamach lipcowego numeru „Odrodzenia” ukazał się szkic Parandowskiego zatytułowany *Kongres P.E.N. Clubów w Sztokholmie*[127] i wiele wskazuje, że jest to rozszerzona wersja lubelskiej prelekcji.

Mieszkając i pracując w Lublinie, pisarz zaangażował się również w prace lokalnego Oddziału Związku Literatów. W czerwcu wszedł w skład struktur Oddziału ZZLP w Lublinie na prawach członka Zarządu (obok Stefana Kawyna i Józefa Nikodema Kłosowskiego). Funkcję prezesa lubelskiego Oddziału ZZLP sprawował wówczas prof. Juliusz Kleiner, z którym Parandowski znajdował doskonałe porozumienie i w tym okresie blisko współpracował. Mieli wiele wspólnych tematów. Obaj pochodzili ze Lwowa, los rzucił ich na prowincję, która nie była w stanie zaspokoić ich aspiracji. Do własnych, rozległych prac potrzebowali bogatych bibliotek i tętniących życiem ośrodków akademickich. Parandowski pozostawał nieco na uboczu, skupiając się na zajęciach dydaktycznych i własnej twórczości. I choć Kleiner aktywnie włączył się w odbudowę życia literackiego miasta, obaj pobyt w Lublinie traktowali jako etap przejściowy. Jednym z ważnych przedsięwzięć na rzecz lubelskiego środowiska literackiego była, wspólna z profesorem Kleinerem, inicjatywa przygotowania i wydania w 1948 przez miejscowy oddział ZZLP tomu zatytułowanego *Rok 1848. W stulecie „Wiosny Ludów” literaci lubelscy*. Nazwisko Parandowskiego widnieje nie tylko wśród członków komitetu redakcyjnego, ale także pośród autorów. Zamieścił w antologii szkic *Śmierć Chateaubrianda*, poświęcony autorowi *Pamiętników zza grobu* w 100. rocznicę jego zgonu. Znaleźć w nim można echo pierwszych wędrówek Parandowskiego po francuskiej ziemi sprzed prawie ćwierć wieku oraz opis monumentalnego grobowca

za pamięć o mnie”. Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 53], [ZLP], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/53). List z 17 v [19]47; rękopis niepublikowany.

126 Tadeusz Domański, *Garść wspomnień o Klubie Literackim*, w: *Lublin literacki 1932–1982. Szkice i wspomnienia*, s. 375.

127 „Odrodzenie” 1947, nr 14–15, s. 1–2.

http://rcin.org.pl

wicehrabiego de Combourg, malowniczo ulokowanego na oblewanej wodami kanału La Manche wysepce Grand-Bé.

Podczas pobytu na Lubelszczyźnie żona pisarza, Irena Parandowska, realizowała swoje pasje teatralne. W podlubelskich Ciechankach organizowała przedstawienia amatorskie z udziałem miejscowych dzieci (*Świątkarz* Szpotańskiego). Po przeprowadzce do Lublina prowadziła teatr dziecięcy, którego aktorami były sieroty wojenne będące pod opieką Centralnego Komitetu Opieki nad Sierotami. Z ich udziałem wystawiła spektakle według utworów Janiny Porazińskiej: *Wojtusiowa izba*, *Jaś i Kasia*, *Kopciuszek*, a także utwory Jana Brzechwy i Juliana Tuwima. „Wielkie powodzenie miał Brzechwa. Z jego tomikami ustrojonymi w dekoracje i kostiumy, jeździliśmy po przedmieściach Lublina, zawsze żegnani z entuzjazmem i życzeniami" – wspominała żona pisarza [128]. Po opuszczeniu Lublina przez Karola Borowskiego rozpoczęła pracę z młodzieżą w miejscowej Szkole Dramatycznej i założyła szkolne studio dramatyczne pod nazwą Nasz Teatr [DJ 91]. Repertuar teatru został zaplanowany jako ilustracja lektury licealnej. Ze studiem, które od 14 sierpnia 1946 zostało przekształcone w Szkołę Dramatyczną w Lublinie, współpracowały: Maria Wolska-Berezowska (kierownik plastyczny), Stanisława Szeligowska (kierownik muzyczny) oraz Eleonora Frenkiel-Ossowska [129]. Premierowym przedstawieniem Naszego Teatru była *Romantyczność* (8 v 1947), zrealizowana na podstawie wybranych utworów ze zbioru *Ballady i romanse* Adama Mickiewicza [130]. Na scenie wystawiano głównie spektakle poetyckie, w tym: inscenizacje sielanek i satyr od XVI do XIX wieku pt. *Uśmiech poezji*; *Pieśń świętojańską o Sobótce* Jana Kochanowskiego; utwory Szymona Szymonowica: *Dafnis i Dziewka* oraz *Żeńcy*; *Żonę modną* Ignacego Krasickiego; *Laurę i Filona* Franciszka Karpińskiego. Sielanka Karpińskiego cieszyła się u publiczności wielkim powodzeniem i, jak wspomina syn pisarza, oglądać ją „przychodziły tłumy spragnione baśni" [131]. Na deskach Teatru Miejskiego w Lublinie zespół przygotował inscenizację bajek Janiny Porazińskiej: *Jaś i Małgosia* oraz *Kopciuszek*, a także *Odyseję* (*Powrót Odyseusza*) według Homera z ilustracją muzyczną Stanisławy Szeligowskiej [132]. Przedstawienie *Odysei* kończyło działalność w teatrze lubelskim. Po powrocie do Warszawy żona Parandowskiego kontynuowała pracę reżyserską na jednej ze scen Miejskich Teatrów Dramatycznych. W stolicy stworzyła estradę poetycką dla młodzieży także pod nazwą Nasz Teatr, w którym pełniła funkcję kierownika artystycznego. W założeniach artystycznych nawiązywała do doświadczeń lubelskich i również została

[128] Irena Parandowska, *„Nasz Teatr" w Lublinie*, w: *W stołecznym Lublinie*, s. 104–105.

[129] Alojzy Leszek Gzella, *Eleonora Frenkiel-Ossowska – pół wieku w Lublinie*, w: *Jego siła nas urzekła... Szkice i wspomnienia z dziejów lubelskiego teatru*, s. 323.

[130] Maria Bechczyc-Rudnicka, *Romantyczność*, „Teatr" 1947, nr 7/8, s. 61–62.

[131] Piotr Parandowski, *Mitologia wspomnień*, Warszawa 2008, s. 102.

[132] „Listy z Teatru" 1948, nr 20, s. 11. Fot.

http://rcin.org.pl

zaprogramowana jako ilustracja lektury szkolnej. Działalność rozpoczęła w Klubie Oficerskim[133] przy al. I Armii WP 29, następnie znalazła miejsce w dawnym Teatrze Małym przy ul. Marszałkowskiej 81. W Warszawie Nasz Teatr w dużej mierze powtórzył lubelski repertuar i wystawił spektakle oparte na poezji Adama Mickiewicza (*Romantyczność*, *Lilie*, *Świtezianka*, *Kurhanek Maryli*, *Panicz i dziewczyna*); *Wycinanki Staropolskie. Inscenizacja sielanek i satyr od 16 do 19 wieku*, wszystkie ze scenografią Marii Wolskiej-Berezowskiej. Szczególnie spektakl *Wycinanki staropolskie* wzbudził zainteresowanie krytyków, co znalazło odzwierciedlenie na łamach prasy[134]. W stołecznej odsłonie Nasz Teatr wspierali i występowali w jego przedstawieniach m.in. Mieczysław Czechowicz, Emilia Krakowska, Mieczysław Pawlikowski, Wojciech Siemion, Maria Żabczyńska. Była to druga, obok Teatru Rapsodycznego w Krakowie, scena poetycka w powojennej Polsce.

Z tego okresu pochodzi wypowiedź pisarza dotycząca najbliższych projektów literackich, zamieszczona w tygodniku „Stolica":

> Obecnie ukazują się kolejno nowe wydania moich poprzednich książek. Moja praca twórcza jest ściśle związana z losem Warszawy. W ruinach stolicy straciłem, jak już powiedziałem, wszystkie gotowe do druku książki i notatki. Niektóre rzeczy są niemożliwe do rekonstrukcji. Częściowo tylko ocalały pewne materiały (były poza Warszawą). Te rzeczy więc opracowuję obecnie do druku. Jest to tom esejów, tom dialogów fantastycznych w rodzaju *Spotkania wśród gwiazd*, które publikowałem w styczniowym numerze „Twórczości" z r. 1946; następnie rzecz o sztuce p.t. *Alchemia słowa*, a ponadto dwie powieści. Z prac tych najbliższą realizacją jest *Alchemia słowa*.[135]

W odbudowującym się na nowo środowisku kulturalnym powojennej Polski wyłoniła się kwestia reaktywowania przedwojennych instytucji literackich. Redakcja tygodnika „Odrodzenie" zainicjowała dyskusję i przygotowała ankietę na temat „Czy wskrzesić Polską Akademię Literatury?". W spuściźnie pisarza zachował się list redaktora naczelnego Karola Kuryluka z prośbą o opinię na ten temat[136]. Odpowiedź Parandowskiego była negatywna. Jego zdaniem, Akademia Literatury była nie tylko kosztowna, ale nie spełniła również swych obietnic ani pokładanych w niej nadziei. Ankieta przyniosła odpowiedzi czterdziestu

[133] August Grodzicki, *W teatrze życia. Wspomnienia z lat 1920–1980*, Warszawa 1984, s. 280.

[134] Pisali o nim: Anna Kowalska, „Odra" 1949, nr 23, s. 4 [z fot. z przedstawienia]; Jan Nagrabiecki, „Dziennik Ludowy" 1949, nr 138, s. 4; [Sarnecki Tadeusz] Jotka, „Kurier Codzienny" 1949, nr 129, s. 3.

[135] Jan Parandowski, *Zniszczenie Warszawy na forum międzynarodowym*, s. 9.

[136] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 29], [O], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/29). List z 12 II 1947.

http://rcin.org.pl

pisarzy[137], wśród nich byli zarówno przeciwnicy (18), jak i zwolennicy PAL (20). Dwóch respondentów, Tadeusz Peiper i Julian Tuwim, oddało puste kartki. Zwolennicy (Kazimierz Brandys, Jan Brzechwa, Stefan Flukowski, Wiktor Hahn, Paweł Hertz, Jarosław Iwaszkiewicz, Juliusz Kleiner, Kazimierz Koźniewski, Wacław Kubacki, Kornel Makuszyński, Wanda Melcer, Janusz Minkiewicz, Gustaw Morcinek, Stefan Papée, Adolf Rudnicki, Michał Rusinek, Józef Sieradzki, Kazimierz Wyka, Jerzy Zawieyski i Stefan Żółkiewski) argumentowali, że PAL nigdy nie była zniesiona ani rozwiązana, zatem powinna, podobnie jak PEN Club, jedynie wznowić swoją działalność. Przeciwnicy (Wacław Borowy, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Konrad Górski, Adam Grzymała-Siedlecki, Jan Kott, Maria Kuncewiczowa, Zygmunt Leśnodorski, Czesław Miłosz, Edmund Osmańczyk, Stefan Otwinowski, Jan Parandowski, Leonard Podhorski-Okołów, Ksawery Pruszyński, Artur Sandauer, Włodzimierz Słobodnik, Leopold Staff, Jan Józef Szczepański, Aleksander Wat i Adam Ważyk) wskazywali, że Akademia nie znalazła własnego zakresu zadań i służyła interesom rządu, a w trudnym powojennym czasie są pilniejsze sprawy literackie, które wymagają nakładów finansowych. Ostatecznie zwyciężyła argumentacja przeciwników i Polskiej Akademii Literatury nie wskrzeszono.

Dopiero po dwóch latach od zakończeniu wojny zwołano pierwsze Walne Zebranie Członków Polskiego PEN Clubu, które odbyło się w Warszawie (16 XII 1947). Pozwalało ono na ukonstytuowanie i formalne wyłonienie władz stowarzyszenia. Podczas posiedzenia wybrano nowy zarząd, którego prezesem został Jan Parandowski, wiceprezesami: Maria Dąbrowska i Zofia Nałkowska, funkcję sekretarza generalnego objął Michał Rusinek, skarbnika – Tadeusz Breza. Prezydium nowego zarządu uzupełniali członkowie: Maria Bechczyc-Rudnicka, Jarosław Iwaszkiewicz, Irena Krzywicka, Jan Nepomucen Miller, Gustaw Morcinek, Aleksander Wat i Jerzy Zawieyski. Zarząd uzupełniła Komisja Rewizyjna: Jan Brzechwa, Stanisław Koczorowski i Mieczysław Szerer[138]. Rozpoczął się nowy, powojenny rozdział działalności Parandowskiego na arenie krajowego i międzynarodowego PEN Clubu. Reprezentacja powojennego zarządu Polskiego Oddziału w takim składzie świadczyła wyraźnie o chęci kontynuowania prac na arenie międzynarodowej. Organizacja unikała radykalnych zmian tak charakterystycznych dla nowej rzeczywistości. U schyłku życia w odpowiedzi na pytanie o spotkane na swojej drodze kobiety pisarki Parandowski bez wahania wymienił najbliższe penclubowe koleżanki:

> Przez kilka lat wiceprezesem była Zofia Nałkowska, później Maria Dąbrowska. Wiceprezesem PEN-Clubu była także Zofia Kossak i znakomita tłumaczka Conrada,

[137] Odpowiedzi publikowano w tygodniku „Odrodzenie" 1947, nr 10–11, 13–15, 16.

[138] *PEN Club Polski 1925–1975*, pod red. Michała Rusinka, Warszawa 1975, s. 49.

http://rcin.org.pl

> Aniela Zagórska (umarła w czasie wojny). Wszystkie one współpracowały ze mną. A że sama przynależność do PEN-Clubu jest jakby weryfikatorem pisarskich i ludzkich wartości – stąd też rozmowy czy spotkania z nimi były na pewno nietuzinkowe. Za najciekawszą ze wspomnianych postaci uważam Zofię Nałkowską. Interesująca, jako pisarz i jako człowiek. To się zresztą potwierdza w pisanych przez nią *Dziennikach.*[139]

Aktywne uczestnictwo w międzynarodowym życiu kulturalnym i osobiste kontakty z wieloma jego znaczącymi przedstawicielami zbudowały na tyle silną pozycję Parandowskiego, że nawet ówczesne władze polityczne nie mogły jej lekceważyć. Świadczą o tym niezbicie dokumenty zgromadzone w Instytucie Pamięci Narodowej. Dwie pokaźne teczki opatrzone napisem „Jan Parandowski" skrywają rozmaite materiały. Od podań w sprawie wystawienia paszportów, przez kopie listów pisarza adresowanych do władz lubelskiej uczelni, po zapisy z podsłuchu założonego na prywatny telefon. Mimo doniesień, napływających ze strony pracowników służby bezpieczeństwa, iż jest autorem wrogiej, z punktu widzenia sojuszu ze Związkiem Radzieckim, książki *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, oskarżeń o zbyt ścisłe związki z hierarchią kościelną czy niechętny stosunek do nowej rzeczywistości, nie spotkały pisarza żadne restrykcje ze strony władz. Wyjeżdżał na kongresy, ukazywały się wznowienia wydanych przed wojną książek, spotykał się również z różnymi grupami czytelników.

Przy tworzeniu zrębów powojennej państwowości nowa władza dążyła do uzyskania akceptacji w środowiskach twórców. Jedną z najefektywniejszych dróg okazało się rozszerzenie skali mecenatu państwowego. Zgodnie z tym założeniem otaczano twórców opieką, m.in. tworząc tuż po wojnie tzw. kolonie literackie (np. w Lublinie, Ciechankach), ułatwiając intelektualistom zagospodarowywanie się poprzez przyznawanie środków finansowych bądź rzeczowych; wydając ich książki w imponujących nakładach czy wypłacając autorom sowite honoraria[140]. Początkowo opieką otaczano twórców bez względu na ich zapatrywania. Słusznie zauważa Zbigniew Jarosiński, że „zaraz po zakończeniu działań wojennych problem mecenatu wiązał się nierozdzielnie z zagadnieniem odbudowy – odtwarzania nie tylko zniszczonych zabytkowych dzielnic starych miast, gmachów teatralnych itp., ale także inteligenckich warsztatów pracy, którym wojna zadała szczególne straty"[141]. Polityka kulturalna państwa, z lansowanym w jej ramach modelem kultury socjalistycznej, początkowo nie budziła większych zastrzeżeń.

[139] *Ważna i najważniejsza*, [z Janem Parandowskim rozm.] Maria Jankowska, „Kobieta i Życie" 1973, nr 27, s. 9.

[140] Parandowski za pierwsze powojenne wydanie *Nieba w płomieniach* mógł pokryć koszty odbudowy warszawskiego mieszkania przy ul. Zimorowica 4.

[141] Zbigniew Jarosiński, *Mecenat nad literaturą w PRL*, w: *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, s. 336.

http://rcin.org.pl

Ich opresyjny charakter ujawnił się kilka lat później, przybierając groźne oblicze na szczecińskim zjeździe literatów w 1949.

W pierwszych powojennych miesiącach dążono do aktywizowania ludzi kultury, wprowadzając system rozmaitych nagród[142], nierzadko sytuowanych w kontekście politycznym. Jedną z nich było ustanowienie dorocznej Nagrody Literackiej „Odrodzenia". Już 2 września 1945 pismo zamieściło anons następującej treści: „Spółdzielnia Wydawnicza «Czytelnik» pragnąc przyczynić się do ożywienia twórczości literackiej ustanowiła coroczną nagrodę «Odrodzenia» w wysokości 100.000 zł. Nagrodę tę przyznawać się będzie w dniu 22 lipca, dniu święta Odrodzenia Polski, za najwybitniejszy tom prozy (powieść, opowiadania, krytyka, wspomnienia) ogłoszony drukiem po 1 września 1939 r. (bez względu na wydawcę) lub nadesłany w rękopisie na ręce jury do dnia 1 maja każdego roku. Skład jury będzie podawany do wiadomości corocznie 1 maja"[143]. W kolejnym ogłoszeniu, zgodnie z zapowiedzią, opublikowano skład członków sądu konkursowego[144].

Po powrocie z zagranicy Parandowski został zaproszony przez redaktora „Odrodzenia" Karola Kuryluka[145] do prac nad drugą edycją cenionej w środowisku literackim nagrody tego tygodnika. Poza nim do jury zostali zaproszeni: Maria Dąbrowska, Anna Kowalska, Wacław Kubacki, Karol Kuryluk, Stanisław Pigoń oraz ówczesny wiceminister kultury, Leon Kruczkowski. Sąd konkursowy, którego przewodnictwo powierzono Marii Dąbrowskiej, na posiedzeniu 20 lipca, jednomyślnie[146] przyznał Nagrodę Literacką „Odrodzenia" Jarosławowi Iwaszkiewiczowi za *Nowele włoskie* oraz *Nową miłość i inne opowiadania*[147]. Wręczenie nagrody odbyło się 22 lipca 1947 w Warszawie. W laudacji Maria Dąbrowska żartowała z Iwaszkiewicza, że przyszło mu dzielić nagrodę z samym sobą: „Jedynym bowiem kłopotem – rzadki zaiste wypadek – jaki Pan sprawił jury było to,

[142] Przyznawano m.in. nagrody miast: Katowic, Krakowa, Łodzi, Poznania, Warszawy, Wrocławia; pism: „Odry", „Tygodnia"; województw, np. krakowskiego, poznańskiego; nagrodę Komisji Centralnej Związków Zawodowych Łodzi itp.

[143] „Odrodzenie" 1945, nr 40, s. 1; Tadeusz Breza, *Wspomnienie o Karolu*, w: *Książka dla Karola*, wybór i oprac. Kazimierz Koźniewski, Warszawa 1983, s. 130.

[144] „Odrodzenie" 1946, nr 10, s. 2. W pierwszym składzie jury znaleźli się: Kazimierz Czachowski, Maria Dąbrowska, Julian Krzyżanowski, Wacław Kubacki, Karol Kuryluk, Stanisław Łempicki i Kazimierz Wyka.

[145] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 21], [Kow-Kw], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/21). List K. Kuryluka z 20 II 1947.

[146] Wedle wspomnień jednego z członków jury początkowo wśród jurorów nie było jednomyślności. Pierwotnym kandydatem do nagrody wysuniętym przez Parandowskiego i Pigonia był Antoni Gołubiew za powieść *Bolesław Chrobry*; Leon Kruczkowski zaprezentował kandydaturę Juliana Gałaja za utwór *Mystkowice wioska mała*, co spotkało się ze zdecydowanym oporem Dąbrowskiej, która Gałaja uważała za „naturalistycznego prymitywa"; *Nowele włoskie* Iwaszkiewicza zaproponowała Maria Dąbrowska przy poparciu Anny Kowalskiej i akceptacji Wacława Kubackiego. Zob. Wacław Kubacki, *Dziennik 1944–1959*, Warszawa 1971, s. 109–110.

[147] Odrodzenie" 1947, nr 32, s. 1. Podano także wysokość nagrody, która wynosiła 250 000 złotych; Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 1: *Dzienniki 1911–1955*, s. 28.

http://rcin.org.pl

że wahaliśmy się z lekka, czy nagrodzić Iwaszkiewicza, autora *Starej cegielni*, czy Iwaszkiewicza, autora *Nowej miłości*, czy Iwaszkiewicza, autora *Nowel włoskich*. Tak wszystkie te trzy książki zdawały nam się jednakowo prawie doskonałe i godne wyróżnienia"[148]. Natomiast Parandowski w słowie skierowanym do laureata nawiązał do okupacyjnych spotkań w jego posiadłości, które na przekór mrocznej rzeczywistości pozwalały umacniać wiarę w nadejście lepszego jutra. Przypomniał lipcowe popołudnie 1942, gdy Iwaszkiewicz czytał zebranym jedno z opowiadań z późniejszego zbioru *Nowa miłość*:

> Była to nasza kraina ucieczki, nasze wyspy szczęśliwe. Nie groziła im żadna inwazja, żadna okupacja, a żegnając się wieczorem – a było wtedy tak, że zawsze się myślało, że to po raz ostatni – żegnając się wieczorem, uścisnęliśmy się w milczeniu z poczuciem tryumfu. Na dziele twórczym czas historyczny odciska się zawsze i w wieloraki sposób. Być może, na twojej pięknej tkaninie słów nie zostawił on innego śladu oprócz daru sztuki.[149]

Doceniono również książki kontrkandydatów, przyznając im wyróżnienia: *Bolesław Chrobry* Antoniego Gołubiewa, *Żniwo na sierpie* Hanny Malewskiej, *Wertepy* Leopolda Buczkowskiego i *Trzynaście opowieści* Ksawerego Pruszyńskiego.

Decyzja jury wywołała burzę w prasie literackiej. Sugerowano, że za takim wyborem kryła się osobista i polityczna niechęć przewodniczącej sądu konkursowego (Marii Dąbrowskiej) do Nałkowskiej, której *Medaliony*, typowane również do nagrody „Odrodzenia", ostatecznie nie znalazły się nawet w nominacjach[150]. Głównie jednak komentowano i kwestionowano zmianę kryteriów, wedle których zdecydowano się ją przyznać. W pierwszym roku ustanowienia nagrody premiowano wybitne osiągnięcie młodego pisarza[151], a w roku następnym nagrodzono całokształt dorobku dojrzałego prozaika. Zastrzeżeniom tej natury dawał odprawę Wacław Kubacki w mowie wygłoszonej na bankiecie. Brał w niej laureata w obronę, dowodząc, że ostatnie książki tego autora „to zupełnie nowe pozycje literackie. Słowem, to Iwaszkiewicz, jakiego nie znało dwudziestolecie międzywojenne", dostrzegał też w jego twórczości „społeczny sens", ponieważ „w złupionej Polsce wychodzą książki tej klasy co *Nowele włoskie* i *Nowa miłość*", którymi można karmić „kulturalne wygłodzone rzesze [...] niczym kołaczami z najczystszej mąki"[152].

[148] *Nagroda „Odrodzenia"*, „Odrodzenie" 1947, nr 32, s. 1.

[149] *Kochany Jarosławie!* Ibidem.

[150] Hanna Kirchner, *Nałkowska albo życie pisane*, s. 593.

[151] Nagrodę Literacką „Odrodzenia" w 1946 otrzymał, mocno wspierany przez Nałkowską, Tadeusz Breza za *Mury Jerycha*.

[152] Wacław Kubacki, *Dziennik 1944–1959*, s. 111–112; Zob. też Piotr Pietrych, *Aleksander Wat w Polsce powojennej (1946–1953). Teksty i konteksty*, Kielce 2011, s. 154–155.

http://rcin.org.pl

W ostrej dyskusji toczonej na łamach prasy postulowano, by przywrócić Nagrodzie „Odrodzenia" jej pierwotny charakter i promować wyłącznie młodych twórców, a dla uznanych pisarzy starszego pokolenia utworzyć niezależną, państwową nagrodę literacką[153]. Nie szczędzono również ataków personalnych kierowanych bezpośrednio w stronę Iwaszkiewicza. Zarzucano jego utworom „pustkę ideologiczną"[154], „brak zaangażowania"[155] i „chłodną wyniosłość"[156]. Przebieg kampanii prasowej wskazywał wyraźnie na coraz odważniejsze sięganie przez polemistów po argumenty daleko wykraczające poza kanon klasycznych norm estetyki. Język polemiki nie pozostawiał złudzeń, każdy autor mógł zostać zaatakowany z pozycji ideologicznych. Klasyczna forma i narracja oraz przywiązanie do tradycyjnych wartości mogło być interpretowane w kategoriach niedostosowania społecznego autora. Pisarze starszego pokolenia doskonale rozumieli nadchodzące zmiany. By uniknąć bezpardonowej, pozamerytorycznej krytyki, wielu z nich zamilkło twórczo, imając się prac edytorskich, redakcyjnych bądź przekładowych. Nie sprawiało im to większych trudności, wszak byli absolwentami doskonałych, przedwojennych gimnazjów klasycznych, w których znajomość dzieł w języku oryginału należała do podstaw wszechstronnego wykształcenia.

Lata powojenne ugruntowały przyjaźń Parandowskiego z Jarosławem i Anną Iwaszkiewiczami. Bliska zażyłość z domem w Stawisku została nawiązana, gdy Parandowscy przeprowadzili się ze Lwowa do Warszawy, i trwała przez ostatnią przedwojenną dekadę. Wojna zbliżyła obie rodziny na gruncie zarówno prywatnym, jak i pośrednio zawodowym. Parandowscy często często bywali w ustronnym dworze, a Iwaszkiewicz z racji pełnionych w podziemiu funkcji otaczał rodzinę wymierną opieką finansową. Po wojnie należeli do najbliższego grona osób towarzyszących rodzinie w kluczowych momentach życia. Potwierdzeniem bliskich relacji była obecność Parandowskich, odnotowywana wśród gości Stawiska, w czasie spotkań towarzyskich, imienin, świąt, m.in. Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Trzech Króli, czy podczas uroczystości złotego wesela Anny i Jarosława w kościele św. Floriana w Brwinowie (12 września 1947),

[153] Głos w tej sprawie zabierali m.in. Ryszard Matuszewski, *Nagroda „Odrodzenia"*, „Polska Zbrojna" 1947, nr 196, s. 4; Adam Rogaczewski, *Jeszcze w sprawie nagrody „Odrodzenia"*, „Kuźnica" 1947, nr 34, s. 8; rt., *Dookoła nagrody „Odrodzenia"*, „Nowiny Literackie" 1947, nr 22, s. 8; Antoni Trepiński, *Atmosfera nagród literackich*, „Dziś i Jutro" 1947, nr 38, s. 8; [Kazimierz Wyka] kjw, *Burza, przekładaniec i kapuśniak*, „Odrodzenie" 1947, nr 40, s. 6; [Jerzy Pański] dr J.P. Zajączkowski, *W sprawie tegorocznej nagrody*, „Odrodzenie" 1947, nr 31, s. 6; [Jerzy Pański] J.P. Zajączkowski, *Dobre nagrody, dobre obyczaje*, „Odrodzenie" 1947, nr 35, s. 2.

[154] Stanisław Dzikowski, *Ostatnia nagroda literacka*, „Gazeta Ludowa" 1947, nr 218, s. 5.

[155] [Jerzy Pański] dr J.P. Zajączkowski, *W sprawie tegorocznej nagrody*, „Odrodzenie" 1947, nr 31, s. 6

[156] Aleksander Bocheński, „Dziś i Jutro" 1947, nr 33, s. 3.

http://rcin.org.pl

w którym jubilaci dwadzieścia pięć lat wcześniej wzięli ślub[157]. Wymowa tego wydarzenia znalazła odzwierciedlenie w diariuszowym zapisie autora *Podróży do Włoch*, który po dziesięciu latach nazwał je „najszczęśliwszym dniem swojego życia"[158]. Z tej okazji Parandowscy, nadal mieszkający w Lublinie, zostali zaproszeni nie tylko na uroczystość, ale także na kilkudniowy pobyt w Stawisku, w wąskim gronie najbliższych przyjaciół[159]. Uczestniczyli też w uroczystej mszy, odprawianej przez tego samego księdza, który udzielał jubilatom sakramentu małżeństwa ćwierć wieku wcześniej.

Obecne na każdym kroku ślady ostatniej wojny kazały jej ofierze uważnie przypatrywać się losom niedawnych okupantów. Parandowski szczególnie interesował się przebiegiem pierwszego procesu oświęcimskiego, który toczył się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym (24 listopada – 22 grudnia 1947). By móc osobiście przysłuchiwać się rozprawie, pokonywał niełatwą wówczas trasę z Lublina do Krakowa. W procesie oskarżano czterdziestu byłych członków załogi niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Akt oskarżenia obejmował zarzuty dotyczące udziału oskarżonych w gazowaniu Żydów na terenie obozu w Brzezince, dokonywaniu egzekucji, maltretowaniu więźniów oraz dopuszczaniu się rozlicznych okrucieństw wobec osadzonych[160]. W jednym z wywiadów pisarz wyjaśniał powody, dla których podjął to wyzwanie:

> Uważam śledzenie przez pisarzy tego rodzaju spraw za bardzo ważne. Temu przekonaniu poświęciłem część apelu, jaki wygłosiłem w roku 1946 w Sztokholmie na kongresie PEN Clubu.[161]

[157] Piotr Mitzner, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, Kraków 2008, s. 156; Anna Kamieńska, *Notatnik 1965–1972*, Poznań 1982, s. 295; Jerzy Andrzejewski, Jarosław Iwaszkiewicz, *Listy*, s. 79, 112.

[158] Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 2: *Dzienniki 1956–1963*, Warszawa 2010, s. 192.

[159] Z kręgu najbliższych przyjaciół, poza Parandowskimi, w spotkaniu uczestniczyli: Andrzejewscy, Horzycowie, Paweł Hertz i Zygmunt Mycielski. Zob. Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 2: *Dzienniki 1956–1963*, s. 192; idem, *Aleja przyjaciół*, Warszawa 1984, s. 62; Anna Iwaszkiewiczowa, *Dzienniki i wspomnienia*, Warszawa 2000, s. 382–383.

[160] Na ławie oskarżonych zasiedli m.in. komendant obozu Artur Liebehenshel, szef obozowego gestapo Max Grabner oraz szefowie podobozów, wartownicy, nadzorcy, strażnicy, urzędnicy administracji obozowej, lekarz obozowy, pracownik kuchni obozowej oraz szofer. W wyniku procesu dwudziestu trzech oskarżonych skazano na karę śmierci przez powieszenie (dwóm z nich zamienioną następnie na karę dożywotniego więzienia), szesnastu orzeczono karę więzienia w różnych wymiarach: od dożywotniego więzienia do 3 lat, jednego uniewinniono. Karę śmierci wykonano niespełna miesiąc później, 24 I 1948, w więzieniu Montelupich w Krakowie.

[161] *Jan Parandowski mówi o straszliwych doświadczeniach pisarzy*, [rozm.] Maria Szczepańska, „Dziennik Literacki" 1948, nr 1, s. 7.

http://rcin.org.pl

Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu (1948)

Zaledwie kilka lat po wojnie napięcie w stosunkach między Wschodem i Zachodem zdawało się osiągać apogeum. Reżimy totalitarne w krajach leżących na wschód od „żelaznej kurtyny”[162] zaczęły się umacniać. Pozostająca w sferze wpływów komunistycznych Europa Środkowo-Wschodnia w mniejszym lub większym stopniu zmuszona została do kopiowania wzorców politycznych płynących ze Związku Radzieckiego. Niebezpieczeństwo podziału świata na dwa wrogie, rywalizujące ze sobą obozy stawało się coraz bardziej realne. Sytuacja, w której jedna ze stron już dysponuje bronią atomową, a druga jest bliska jej uzyskania, wpłynęła na wzrost poziomu zagrożenia na całym świecie. „Inicjatywa odbycia światowego forum intelektualistów w roku 1948 skierowana była do tych zaniepokojonych kierunkiem ewolucji sytuacji światowej, chodziło o pozyskanie ich oraz skupienie wokół idei obrony ludzkości przed atomową zagładą” – pisał jeden z uczestników sympozjum odbywającego się pół wieku później symbolicznie w stolicy Dolnego Śląska[163]. Pierwszą źródłową informacją o planach zwołania kongresu był list Jakuba Bermana do Bolesława Bieruta z 15 marca 1948, w którym komunikował prezydentowi o pomyśle zwołania we Wrocławiu europejskiego zjazdu „pisarzy i artystów w obronie pokoju”[164]. Ze strony Polski głównym organizatorem kongresu i jego sekretarzem generalnym był Jerzy Borejsza[165]. Oficjalnym inicjatorem kongresu został Polsko-Francuski Komitet Organizacyjny[166]. W skład komitetu ze strony francuskiej weszli m.in. Irène i Frédéric Joliot-Curie – wysocy komisarze do spraw energii atomowej i laureaci Nagrody Nobla, a także członkowie francuskiej partii socjalistycznej, Georges Duhamel – członek Akademii Francuskiej, Maurice Bedel – prezes Stowarzyszenia Literatów Francuskich, Julien Benda – pisarz, Charles Édouard le Corbusier – legendarny modernistyczny architekt oraz malarze: Pablo Picasso (który zaprojektował znak graficzny kongresu) i Ferdynand Léger. W składzie polskiego komitetu znaleźli się m.in. Tadeusz Kotarbiński – profesor logiki i rektor Uniwersytetu Łódzkiego,

[162] Określenia „żelazna kurtyna” użył Winston Churchil w czasie przemówienia w Foulton w marcu 1946. Według brytyjskiego premiera miała ona przebiegać od Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem.

[163] Jerzy Mielecki, *50 lat Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu*, w: *Pięćdziesięciolecie Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju. Materiały sympozjum z 3 września 1998 r.*, Wrocław 2002, s. 19.

[164] AAN, Archiwum Bolesława Bieruta, sygn. 254/I-9, k. 186.

[165] Na Borejszę wskazują m.in. prace: Dominique Desanti, *Le Staliniens (1944–1956). Une experience politique*, Paris 1975; Barbara Fijałkowska, *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995.

[166] Eryk Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 160.

http://rcin.org.pl

Kazimierz Ajdukiewicz – profesor filozofii Uniwersytetu Poznańskiego, Tadeusz Lehr-Spławiński – profesor filologii słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Lorentz – profesor historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, Zygmunt Wojciechowski – profesor historii państwa i prawa Uniwersytetu Poznańskiego, Leon Schiller – rektor PWST, Jarosław Iwaszkiewicz – prezes ZZLP, oraz pisarze – Jan Parandowski, Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, Antoni Słonimski[167]. Po obu stronach znalazły się osoby niezwiązane bezpośrednio z ideologią komunistyczną. „Borejsza chciał uniknąć promowania jednej tylko opcji politycznej. Zależało mu na dyskusji, którą gwarantować miał jak najszerszy pod kątem poglądów dobór uczestników"[168]. Kongres miał przede wszystkim promować podnoszącą się z gruzów wojennych Polskę, w związku z tym zakładano apolityczność, ale i ta wzbudzała zastrzeżenia[169]. Dzięki determinacji Polsko-Francuskiego Komitetu Organizacyjnego Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju odbył się w dniach 25–28 sierpnia 1948 w auli Politechniki Wrocławskiej. Wybór miejsca nie był przypadkowy, widoczne wokół ruiny słynnej Festung Breslau na każdym kroku miały przypominać o konsekwencjach niedawnej wojny. Nadto Wrocław pełnił rolę miasta symbolu dla stosunków polsko-niemieckich[170]. Z okazji tak wielkiego przedsięwzięcia w mieście nad Odrą otwarto szereg wystaw: Wystawę Współczesnego Malarstwa Francuskiego, wystawę książki francuskiej, wystawę książki radzieckiej, wystawę „Budujemy naukę i kulturę polską na Ziemiach Odzyskanych" oraz Ogólnopolską Wystawę Polskiej Sztuki Ludowej, która zyskała największe uznanie zwiedzających[171]. W Kongresie wzięli udział ludzie kultury z całego świata, około czterystu gości z czterdziestu pięciu krajów. „Wszystkich połączył sprawowany z lepszą lub gorszą wiarą rytuał antywojennej demonstracji" – podkreślał Andrzej Zawada[172]. W ponadpięćdziesięcioosobowej delegacji polskiej znaleźli się wybitni przedstawiciele nauki, literatury i sztuki[173]. Uczestników Kongresu powitał, prezes ZZLP, Jarosław Iwaszkiewicz. Zarówno on, jak i autor jednego z referatów kongresowych, prof. Józef Chałasiński, starali się

[167] *Przed Światowym Kongresem Intelektualistów w Obronie Pokoju*, „Kuźnica" 1948, nr 33; Jacek Ślusarczyk, *Polityczna działalność Ruchu Obrońców Pokoju na tle rozwoju sytuacji międzynarodowej 1948–1989*, Białystok 2000, s. 111–112; *Spis uczestników. Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju*, Wrocław 1948, s. 6.

[168] Eryk Krasucki, *Międzynarodowy komunista...*, s. 161.

[169] Warto zacytować opinię jednego z uczestników: „Wytworni penclubowcy z niesmakiem przyjmowali jawne i jasne wystąpienia ludzi walki, ludzi partii, ludzi o zdecydowanych i nieugiętych poglądach politycznych". Zob. Julian Tuwim, *Nadzieje i życzenia*, „Odrodzenie" 1948, nr 35, s. 3.

[170] Grzegorz Strauchold, *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003.

[171] *Polskie życie artystyczne w latach 1944–1960*, t. 2: *Rok 1948*, pod red. Barbary Wojciechowskiej [et al.] Warszawa 2012.

[172] Andrzej Zawada, *Literackie półwiecze 1939–1989*, Wrocław 2001, s. 67.

[173] *Congrès Mondial des Intellectuels pou la Paix. Wrocław – Pologne 25–28 août 1948*, Varsovie 1949, s. 217–218.

http://rcin.org.pl

nadać obradom ton koncyliacyjny, sprzyjający budowaniu pomostów między wyraźnie już podzieloną Europą. Zaproszono na Kongres również znakomitego fizyka, Alberta Einsteina, uznawanego za moralne sumienie świata. Nie mógł przybyć osobiście, ale skierował do uczestników wrocławskiego Kongresu orędzie w sprawie broni jądrowej, w którym apelował: „Ludzkość może się ustrzec przed niebezpieczeństwem niewyobrażalnego zniszczenia i bezsensownego unicestwienia tylko wtedy, gdy do dysponowania tymi broniami będzie, jako jedyna miała prawo organizacja o charakterze ponadpaństwowym”[174]. Orędzie Einsteina miało być odczytane w dniu inauguracji, ale z powodu sprzeciwu delegacji Związku Radzieckiego nie zostało wygłoszone, co wywołało oburzenie delegatów państw zachodnich, którzy na znak protestu opuścili obrady (jak na przykład dyrektor UNESCO i współprzewodniczący wrocławskim obradom, prof. Julian Huxley – brata Aldousa). Przeczytano jedynie krótki list powitalny Einsteina z 6 lipca, zawierający podziękowanie za zaproszenie na Kongres i życzenia powodzenia w obradach. Ten właśnie list jako jedyny przysłany przezeń dokument, bez jakiegokolwiek komentarza, został opublikowany w oryginale na ostatniej stronie tygodnika „Odrodzenie”[175]. W trakcie debaty doszło do ostrych spięć z przedstawicielami Związku Radzieckiego. Prowadzący obrady Aleksandr Fadiejew, będący zarazem przewodniczącym delegacji radzieckiej, w konfrontacyjnym wystąpieniu i ostrej krytyce kultury świata zachodniego nie szczędził obraźliwych inwektyw jej wybitnym reprezentantom. André Malraux został przez radzieckiego pisarza nazwany „podżegaczem wojennym i chwalcą bomby atomowej”, Eugene O’Neill – „imperialistycznym agentem”, w ocenie radzieckiego pisarza egzystencjalizm Jeana-Paula Sartre’a sprowadzał się do „duchowej demoralizacji, czyniącej z człowieka czworonoga”, Henry Miller został „autorem romansów pornograficznych”, a Thomas Stearns Eliot „mistykiem i estetą, znanym ze swoich sympatii profaszystowskich”. Cały przegląd, w którym nie zabrakło porównań Stanów Zjednoczonych do faszystowskiej III Rzeszy, zakończył zdaniem: „Gdyby szakale mogły nauczyć się pisać na maszynie, a hieny umiały posługiwać się wiecznym piórem, na pewno «stworzyłyby» coś podobnego do książek takich Millerów, Eliotów, Malraux i innych Sartre’ów”[176]. W odpowiedzi część delegatów krajów zachodnich opuściła obrady. Załagodzić rozłam

[174] *Posłanie Alberta Einsteina do Światowego Kongresu Intelektualistów*, w: *Pięćdziesięciolecie Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju*, s. 30.

[175] „Odrodzenie” 1948, nr 36, s. 8; Miłosz, który jako pracownik ambasady polskiej w USA pośredniczył w zdobyciu poparcia uczonego dla idei Kongresu, odnosząc się do tej kwestii po latach, dodawał: „Wtedy Einstein ogłosił cały tekst swojego memoriału w «The New York Times»”. Zob. Czesław Miłosz, *Podróżny świata. Rozmowy z Renatą Gorczyńską*, Kraków 2002, s. 310.

[176] AAN, Akta Kongresów Pokoju. Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju, sygn. 157/5, Przemówienie Aleksandra Fadiejewa, k. 15–19.

http://rcin.org.pl

i uratować Kongres udało się dzięki bezpośredniej interwencji Jakuba Bermana u Wiaczesława Mołotowa, ministra spraw zagranicznych ZSRR[177].

W prowadzonych na bieżąco notatkach, na stronach *Luźnych kartek* opatrzonych datą 2 września 1948[178] Parandowski koncentrował się wyłącznie na organizacyjnym aspekcie przedsięwzięcia. Najbardziej utyskiwał na natężone kontrole i przeraźliwą nudę wielogodzinnej, oficjalnej nasiadówki. Zanotował także humorystyczne zdarzenia, jak choćby to o interesującej rozmowie z nieznanym Hiszpanem, którym okazał się Pablo Picasso. Brak w tych zapisach śladu ścierających się poglądów, dramatycznych wystąpień czy zarysowującego się rozłamu wśród intelektualistów świata. Jego zdaniem trudno było w tych warunkach oczekiwać merytorycznej debaty:

> Nikt nie chciał zrezygnować z satysfakcji mówienia swoim językiem, jeżeli tylko ten język był dopuszczony do obrad. Bez względu na uciążliwość przekładów, często niedokładnych. [...] Ten chaos lingwistyczny powiększał nudę i uniemożliwiał dyskusję. Nie było właściwie dyskusji. Dwa czy trzy razy ktoś komuś odpowiadał [...], poza tym każdy wykładał swoje, jak mógł najdłużej, ale, co dziwniejsze, zagadnienia odnoszące się do pokoju pozostały na marginesie. Gorszyło również, że intelektualiści ani tonem, ani słownictwem nie różnili się od polityków i publicystów politycznych. [LK 46–47]

Obecna na zjeździe Maria Dąbrowska w *Dzienniku* pod datą 10 września 1948 zanotowała: „Myślałam jeszcze o wrocławskim kongresie. Można by mówić w przybliżeniu że się udał, gdyby na nim podjęta była najmniejsza bodaj próba dyskusji nad tym, czy możliwe jest zgodne współżycie świata kapitalistycznego ze światem komunistycznym. Lecz taka próba nie została podjęta”[179].

Mimo burzliwego przebiegu obrad uczestnicy większością głosów zdołali uchwalić apel do intelektualistów świata. Pełny tekst Rezolucji Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu, wraz z podpisami uczestników, opublikowało na pierwszej stronie „Odrodzenie” (nr 36). Nie ma wśród nich podpisów Parandowskiego i Dąbrowskiej. Widnieją za to podpisy: Iwaszkiewicza, Nałkowskiej, Wyki, Zawieyskiego i Żółkiewskiego. Niezależnie od atmosfery Kongresu i towarzyszących mu perturbacji treść rezolucji była bardzo wyważona i trudno było ją kwestionować. Brak podpisu Parandowskiego mógł wynikać z przyczyn

[177] Eryk Krasucki, *Międzynarodowy komunista...*, s. 166–167. Informację o interwencji u Mołotowa potwierdza również córka Bermana. Zob. Tychowa Lucyna, Romanowski Andrzej, *Tak, jestem córką Jakuba Bermana. Z Lucyną Tychową rozmawia Andrzej Romanowski*, Kraków 2016, s. 123 oraz Jacek Ślusarczyk, *Polityczna działalność Ruchu Obrońców Pokoju...*, s. 125–126.

[178] Przedruki zapisków pt. *Wspomnienie z wrocławskiego Kongresu*, „Odra” 1978, nr 5, s. 3–5.

[179] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 6: *1948–1949*, zapis pod datą 10 IX [1948].

http://rcin.org.pl

prozaicznych, a mianowicie kłopotów ze zdrowiem. Ciągle odczuwał skutki niedawno przebytej szkarlatyny, z powodu której był zmuszony do opuszczenia wielu sesji. Bardzo możliwe, że w chwili składania podpisów nie był obecny ze względu na dolegliwości spowodowane chorobą.

Sukces propagandowy wrocławskiego Kongresu był niewątpliwy, choć wizerunkowo mocno nadwątlony agresywnym wystąpieniem Fadiejewa i zablokowaniem orędzia Einsteina. Ale w w szerszej perspektywie nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Przypadł na czas ostrego zwrotu w powojennej polityce ZSRR i nie był w stanie stworzyć szerokiej płaszczyzny do ściślejszej i bardziej otwartej współpracy intelektualistów po obu stronach żelaznej kurtyny.

Natomiast Apel do intelektualistów świata uchwalony na Kongresie dał początek Ruchowi Obrońców Pokoju. Jako organizacja o zasięgu światowym ukonstytuował się na I Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu, w kwietniu 1949. Zaledwie miesiąc wcześniej powołano do życia Polski Komitet Obrońców Pokoju (24 marca), którego pierwszym przewodniczącym został prof. Jan Dembowski, a od 1952 funkcję tę sprawował do końca życia Jarosław Iwaszkiewicz. W skład Komitetu weszli twórcy, m.in. Jan Dobraczyński, Pola Gojawiczyńska, Adam Grzymała-Siedlecki, Zofia Nałkowska, Jan Parandowski, Leopold Staff, Ewa Szelburg-Zarembina i Julian Tuwim. Jedną z metod skupiania i mobilizowania środowiska literackiego w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych było instytucjonalne włączenie się Związku Literatów Polskich (ZLP) w Ruch Obrońców Pokoju. Sprzyjało temu autentyczne zaangażowanie w działalność pokojową kierownictwa ZLP – prezes Leon Kruczkowski był członkiem Komitetu Wykonawczego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju (PKOP) od 1949 i członkiem Światowej Rady Pokoju (ŚRP) od 1950; sekretarz generalny ZLP, Jerzy Putrament, został wiceprezesem Komitetu Wykonawczego PKOP w latach 1950–1952 i członkiem ŚRP od 1950; wiceprezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz poza funkcją przewodniczącego PKOP został członkiem ŚRP od 1950 – od 1955 wszedł w skład jej zarządu[180]. Na początku ZLP występował z deklaracjami, odezwami czy petycjami, jak: Rezolucja w sprawie *Apelu Sztokholmskiego*, dotycząca zakazu używania i rozprzestrzeniania broni atomowej z 19 marca 1950[181] czy *Apel do pisarzy całego świata*[182]. Na posiedzeniu PKOP wybrano delegację, która przedłożyła Sejmowi Apel w sprawie obrony pokoju (delegaci: Jan Parandowski, Leon Schiller, Walery Goetel i Stefan Ignar). Apel został jednogłośnie uchwalony przez Sejm i już 10 maja rozpoczęła się masowa akcja składania podpisów przez obywateli, zakończona nieco ponad miesiąc

[180] Krzysztof Woźniakowski, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. Związek Literatów Polskich w latach 1949–1959*, Kraków 1990, s. 21.

[181] „Twórczość" 1950, z. 8, s. 5.

[182] „Nowa Kultura" 1954, nr 25, s. 1.

http://rcin.org.pl

później (17 VI). Wedle informacji prasowych Apel podpisało 18 milionów Polaków. Także pisarze wzięli w tej akcji powszechny udział, o czym świadczą liczne wypowiedzi publikowane na łamach prasy codziennej. Zamieszczona w jednym z dzienników deklaracja Parandowskiego wpisuje się w panującą wówczas atmosferę niepewności i zagrożenia. Jest to konstatacja humanisty, przesycona obawami o los gromadzonego przez wieki kapitału kulturowego:

> Wtargnięcie myśli ludzkiej w jądro atomu i splot uwiązanych w nim sił jest najwyższym aktem twórczym w dziejach świata. Człowiek osiągnął taką władzę nad przyrodą, że przez nią może dokonać najszczęśliwszej przemiany swojego bytu, o jakiej żadna baśń nie śmiała marzyć. Użycie tej władzy na wyludnienie krajów, spustoszenie kontynentów, rozpętanie oceanów, byłoby tak potwornym szaleństwem, że nie ma słów na jego potępienie. Już sama myśl o tym, by strącić człowieka w przepaść w momencie, kiedy znalazł drogę do zawrotnych szczytów – jest zbrodnią tak, jak jest nieodpuszczonym grzechem przeciwko duchowi.[183]

Parandowski zapewne zdawał sobie sprawę z politycznego uwikłania ruchu na rzecz pokoju i podporządkowania jego działań celom wyznaczanym przez Moskwę. Mimo to angażował się, czego dowodzi jego obecność w składzie polskiej delegacji na II Światowy Kongres Pokoju, który w listopadzie 1950 odbył się w Warszawie (podczas obrad do Światowej Rady Pokoju wybrano Arnolda Zweiga, byłego emigranta z hitlerowskich Niemiec). Być może o zaangażowaniu Parandowskiego w tego typu działalność, choć ograniczoną wyłącznie do uczestnictwa, zadecydowała wojenna trauma jego pokolenia. Po takim doświadczeniu słowo „pokój" nabierało szczególnego znaczenia. Z pewnością jednak Parandowski musiał także brać pod uwagę wszelkie możliwe negatywne skutki dla PEN Clubu, jeśli jako prezes stowarzyszenia odmówiłby udziału w promowanej przez władze inicjatywie. Nie sposób również wykluczyć pełnego przekonania do idei głoszonej przez ruch niezależnie od sił go popierających. Warto pamiętać, że napięcie polityczne na początku lat pięćdziesiątych XX wieku sięgało zenitu, obawiano się trzeciej wojny światowej. Powodem stał się konflikt zbrojny na Półwyspie Koreańskim, który wobec podziału świata na dwa zwalczające się obozy łatwo mógł przekształcić się z lokalnego w globalny. Początkowo delegaci na Kongres mieli się spotkać we Włoszech, mówiło się o Wielkiej Brytanii, ostatecznie obrady przeniesiono do Polski, ponieważ w gorącym politycznie czasie władze włoskie i brytyjskie sprzeciwiły się jego organizacji. Tak więc obrady Kongresu zamiast w Mediolanie lub

[183] „Dziennik Polski" 1950, nr 108, s. 3.

http://rcin.org.pl

Sheffield odbywały się w Warszawie[184]. Z pisarzy polskich, poza Parandowskim, udział wzięli m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Leon Kruczkowski, Zofia Nałkowska oraz Jerzy Putrament. Dziś wiemy, że Kongres stał się jeszcze jednym narzędziem sowieckiej propagandy, ale w ówczesnych warunkach nie było to takie oczywiste.

Powrót do domu

W połowie 1948 rodzina Parandowskich mogła przeprowadzić się z Lublina do Warszawy. Dnia 6 lipca najpierw wyprawiono samochód z dobytkiem, a Parandowski z żoną i niespełna czteroletnim synem Piotrem postanowili odbyć podróż pociągiem. Trzy lata po wojnie, w obliczu wzmożonej migracji ludności, podróż tym środkiem transportu nie należała do łatwych. Wyruszyli mocno zatłoczonym składem w kierunku stolicy i tylko dzięki pomocy dyrekcji kolei mogli skorzystać z rezerwacji miejsca zapewniającego w miarę komfortowy przejazd, co miało kluczowe znaczenie przy ówczesnym stanie zdrowia pisarza. Nadal odczuwał skutki przebytej szkarlatyny, na którą zapadł pod koniec maja i która uniemożliwiła mu wyjazd na kongres PEN Clubów do Kopenhagi. Pięćdziesięciotrzyletni wówczas pisarz został umieszczony na oddziale zakaźnym lubelskiego szpitala i poddany leczeniu zdobytą z niemałym trudem penicyliną. Niechętny wszelkim zastrzykom, część cennego antybiotyku oddał ciężko choremu chłopcu, którego dzięki darowi udało się uratować [DJ 81]. Długo powracał do zdrowia, do pociągu wsiadał wciąż osłabiony i wymagający rekonwalescencji. Miał nadzieję odbyć ją już w pobliżu Warszawy. W istocie, przez następne dwa tygodnie wracał do sił w ulubionym Świdrze, do którego pojechał z żoną i małym Piotrusiem prosto z Lublina, a kolejne dwa tygodnie, z zaledwie jednodniową przerwą w Warszawie, spędził w sopockim Domu Literatów [PP, z. 4, s. 57–58; 7 VII 1948]. Mimo tak długiego i dobrze zorganizowanego wypoczynku w sierpniu, podczas Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu, wciąż odczuwał osłabienie będące skutkiem przebytej choroby.

Przez ostatnie trzy lata marzył o powrocie do domu, z którym czuł się emocjonalnie głęboko związany. Niestety, po powstaniu warszawskim mieszkanie zostało doszczętnie spalone przez Vernichtungskommando. W miarę stabilne pozostały jedynie ściany zewnętrzne. Ogołocony i wypalony budynek nadawał się wyłącznie

[184] Jacek Ślusarczyk, *Polityczna działalność Ruchu Obrońców Pokoju...*, s. 175. II Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbył się 16–22 XI 1950 w Domu Słowa Polskiego. Wzięło w nim udział 2065 uczestników z 81 krajów (w tym 1756 delegatów, 192 gości i 137 obserwatorów). Przygotowany z ogromnym rozmachem nosił cechy poważnej manifestacji politycznej. Towarzyszyły mu rozmaite wystawy, w tym ekspozycja fotograficzna, na którą złożyły się porównawcze zdjęcia Warszawy z lat 1945 i 1950. Honorowymi gośćmi byli członkowie Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju: Pietro Sandro Nenni, Ambrogio i Frédéric Joliot-Curie (ten ostatni również przewodniczył warszawskim obradom).

http://rcin.org.pl

do generalnego remontu, przekraczającego możliwości finansowe byłych właścicieli mieszkań. W tej sytuacji Spółdzielnia „Nasze Ognisko", na podstawie umowy, użyczyła dom Ministerstwu Leśnictwa, które zobowiązało się go wyremontować, a po trzynastu latach użytkowania właściciele mieli otrzymać swoje lokale z zachowaniem przedwojennego stanu posiadania. Umowa dająca właścicielom nadzieję na odzyskanie nieruchomości nigdy nie została dotrzymana[185]. Pragnąc przyspieszyć powrót do stolicy, pisarz w porozumieniu z zarządem Spółdzielni zdecydował się na sfinansowanie odbudowy innego lokalu w kamienicy przy sąsiadującej z przedwojenną Filtrową ulicy Zimorowica. W budynku – jak wspominał syn – „z woli rodziców i sąsiadów"[186] na miejscu mansardy dobudowano trzecie piętro[187]. Na warszawskiej Ochocie, w podnoszącej się z gruzów Kolonii Staszica, pisarz znalazł na powrót wygodne i obszerne lokum dla całej rodziny. Mógł znów przechadzać się po ulicach, którym patronowali wybitni pisarze polskiego renesansu: Jan Dantyszek, Mikołaj Rej, Marcin Kromer i Andrzej Krzycki. Domem rodzinnym na kolejne trzydzieści lat stało się mieszkanie w budynku przy ul. Zimorowica 4. Według wspomnień Ireny Parandowskiej był to ostatni lokal, który udało się jeszcze zarezerwować w przedwojennej spółdzielni „Nasze Ognisko". Finansowe zobowiązania związane z kosztami budowy, według relacji żony pisarza, pokryło w całości honorarium za pierwsze po wojnie wydanie *Nieba w płomieniach* [DJ 93]. A warto dodać, że wkład własny na odbudowę lokalu wynosił 1 475 336 zł, ponieważ 1 m² powierzchni wyceniono wówczas na 13 660 zł, a mieszkanie Parandowskich zajmowało powierzchnię 108 metrów[188]. Własny dach nad głową sprawił, że zniknęło poczucie tymczasowości. Można było rozpocząć meblowanie domu niezbędnymi sprzętami i miłymi dla oka bibelotami. Mistrzynią w wyszukiwaniu unikatowych drobiazgów okazała się żona, jej zapobiegliwości i smakowi artystycznemu zawdzięczał Parandowski wystrój i klimat mieszkania. Wiele z bezcennych pamiątek wróciło też do pisarza w formie daru od przyjaciół i czytelników, jak choćby fotografia matki z małym Dunkiem, pochodząca z atelier firmy „Adela" we Lwowie, czy kopia malowidła na płycie kamiennej z Herkulanum, ofiarowana przez szwajcarskiego tłumacza *Dysku olimpijskiego* Alfreda Loepfe. Za sprawą przyjaciół z lwowskiego gimnazjum ponownie na drzwiach

185 Korespondencja Jana Parandowskiego, w: Biblioteka Donacji Pisarzy Polskich w Domu Literatury. Teczka osobowa Jan Parandowski nr inw. 1853.

186 Piotr Parandowski, *Mitologia wspomnień*, s. 14.

187 Zachował się dokument, datowany na 24 IX 1966, w którym Jan Huppert, przedwojenny właściciel mieszkania przy ul. Zimorowica 4, zgadzał się na przeniesienie wszelkich praw majątkowych na Jana Parandowskiego, a tym samym wykreślenie jego nazwiska z rejestru członków Spółdzielni, ponieważ „Zarząd Spółdzielni , działający w imieniu ob. Jana Parandowskiego uregulował całkowicie moje roszczenia finansowe z tytułu praw majątkowych do lokalu nr 8 przy ul. Zimorowica 4". Zob. Archiwum Jana Parandowskiego, [Dokumenty finansowe Jana Parandowskiego], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17691/02).

188 Rozliczenie członków Spółdzielni „Nasze Ognisko" na dzień 1 III 1949. Zob. ibidem.

http://rcin.org.pl

gabinetu zawisło zdjęcie maturalne Jana w gronie kolegów i profesorów. Fotografia znana czytelnikom z opowiadania *Tableau* zamieszczonego we wspomnieniowym zbiorze *Zegar słoneczny*. Parandowski najchętniej pracował przy pięknej simmlerowskiej, damskiej toaletce, zakupionej na jednym z warszawskich targowisk. Toaletka po wyjęciu z niej owalnego lustra zmieniła swoje przeznaczenie i służyła jako biurko. Między woluty, obejmujące pierwotnie zwierciadło, wstawiono XVII-wieczną mapę Italii. Nad nią zawisły bliskie sercu pisarza obrazy, przedstawiające: profil Homera z Muzeum Narodowego w Neapolu, pejzaż paryski niesłusznie, jak podkreślał syn, przypisywany Norwidowi, rycinę z Dzeusem oraz kilka starych map. Artystyczną kolekcję uzupełniały maski pośmiertne Chopina i Dantego, wykonane przez zaprzyjaźnionego z rodziną rzeźbiarza Alfonsa Karnego[189]. Przy tak zaimprowizowanym biurku zasiadał niemal codziennie wczesnym rankiem, delektując się ciszą i zapachem świeżo parzonej kawy, którą zwykł przyrządzać osobiście na stojącej w gabinecie podręcznej maszynce. Gdy o świcie leniwie migotało światło lampy, niekiedy świecy, a wokół roztaczał się aromat kawy, tworzył się ulubiony przez pisarza nastrój. Dom spał, wszędzie panowała cisza, jedynie w gabinecie słychać było szelest przewracanych kartek. W takim otoczeniu powstawało lub nabierało ostatecznych kształtów wiele ukończonych po wojnie utworów, w tym: *Alchemia słowa*, *Powrót do życia*, *Petrarka*, *Zegar słoneczny*. Parandowski miał zwyczaj pisania piórem w zeszytach, z rzadka zamieniając je na ołówek. Wcześniej dużo notował na fiszkach, które nieraz gubiły się, zmuszając ich właściciela do pełnych trudu, a bywało że i bezowocnych poszukiwań. Postanowił więc fiszki zamienić na notesy. Zapisywał na ogół prawą stronę notatnika, pozostawiając z lewej duży margines na poprawki i liczne uzupełnienia. Na przestrzeni kilku dekad, najczęściej przy owej simmlerowskiej toaletce, zgrabnie zamienionej na biurko, notował błahe i ważkie wydarzenia z życia rodziny. Zapełnił nimi kilkanaście starannie opisanych i ponumerowanych zeszytów, które złożyły się na kronikę, prowadzoną od dnia urodzin najmłodszego syna, Piotra. Od jego też imienia owe zapiski zaczerpnęły tytuł *Pamiętnik Piotrusia*. W chwilach bardziej uroczystych autor osobiście odczytywał fragmenty, przywołujące sytuacje i wydarzenia sprzed wielu lat. Jak pamiętali synowie, lektura kroniki stanowiła niecierpliwie oczekiwany punkt rodzinnych biesiad.

Po przeprowadzce do stolicy podróże do Lublina stały się zbyt uciążliwe. Coraz częściej zapadał na zdrowiu, rekonwalescencja przebiegała znacznie wolniej i często nie przynosiła oczekiwanych wyników. Od lat zmagał się z uporczywymi bólami głowy, wiek i wojenne niedostatki przyczyniły się do rozwoju choroby na tle neurologicznym, której objawem były coraz trudniejsze do opanowania bóle głowy. Cierpiał szczególnie w porze, gdy za oknem panował chłód. „Jego

[189] Piotr Parandowski, *Mitologia wspomnień*, s. 12.

http://rcin.org.pl

ogromnie wrażliwy organizm był też całkowicie zależny od warunków atmosferycznych. Wiedział o tym i gdy wstawał, pierwsze kroki kierował do okna i odczytywał słupek na termometrze. Bezchmurne niebo, słońce dostarczały mu bodźców do pracy, z radością brał pióro do ręki. Wiedziałam, że stronice, które powstaną w tym nastroju, dadzą mu pełne zadowolenie" – notowała na kartach swojej książki żona pisarza [DJ 193]. Niedyspozycje zdrowotne, perspektywa męczących podróży i natłok dodatkowych zajęć sprawiały, że często zmuszony był odwoływać wykłady dla studentów bądź organizować zastępstwa. Zarówno dla uczelni, jak i dla pisarza sytuacja stawała się wysoce niekomfortowa. Początkowo starał się ograniczać zakres swoich zobowiązań uczelnianych, by po kilkunastu miesiącach upewnić się, że łączenie pracy pisarskiej z karierą wykładowcy na uczelni w innym mieście, jest nie do pogodzenia. Postanowił więc zrezygnować z dydaktyki, a związki z KUL-em ograniczyć do udziału w komisjach naukowych do spraw przewodów doktorskich i habilitacyjnych. Kuratorem opuszczonej przez Parandowskiego Katedry Literatury Porównawczej została prof. Irena Sławińska, absolwentka Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zaproszona do pracy na uczelni również przez rektora KUL-u ks. prof. Antoniego Słomkowskiego[190].

Latem 1948 Parandowski, po ciężko przebytej szkarlatynie, na dalszą po pobycie w Świdrze rekonwalescencję wybrał wypoczynek w sopockim Domu Literatów. Po raz pierwszy po wojnie wyjechał na Wybrzeże z własnego, warszawskiego domu. Jak zwykle, towarzyszyli mu żona i najmłodszy syn Piotr. Korzystając z obecności znanego pisarza, gdański oddział ZLP zorganizował wieczór literacki z jego udziałem w sali koncertowej Grand Hotelu w Sopocie[191]. Podczas spotkania autor *Mitologii* podzielił się z licznie zgromadzoną publicznością refleksjami na temat specyfiki własnego warsztatu, a wskazując na istotę każdego aktu twórczego, dodawał:

> Godzina twórcza nie ma nic wspólnego z tą, którą odmierzają zegary. Zakłócona, lub przerwana nie wróci nigdy. Musi ją zastąpić inna, ale nigdy się nie dowiemy, cośmy stracili.[192]

W dalszej części programu znalazły się fragmenty książek, nad którymi wówczas pracował: *Powrót do życia* oraz, odczytany przez Parandowskiego, fragment *Alchemii słowa*. Na zakończenie spotkania artyści Teatru „Wybrzeże", Konrad

[190] *Świat jako spektakl. Irenie Sławińskiej na dziewięćdziesiąte urodziny*, pod red. Wojciecha Kaczmarka, Lublin 2003, s. 271–272.

[191] Wieczór odbył się 9 sierpnia 1948. Zob. „Rejsy". Ilustrowany dodatek „Dziennika Bałtyckiego" 1948, nr 33, s. 1.

[192] Kochanowska-Wiśniewska Eugenia, *Parandowski na Wybrzeżu*, „Ilustrowany Kurier Polski" 1948, nr 258, s. 5.

http://rcin.org.pl

Łaszewski i Roman Stankiewicz, zainscenizowali urywek eseju *Spotkanie wśród gwiazd*[193]. Wieczór ten został upamiętniony przez Mariana Brandysa w jego dzienniku głównie z powodu dość zabawnego incydentu. Autor zapisu sugeruje, jakoby w sopockiej scenerii narodziła się postać jednego z bohaterów *Zielonej Gęsi* Gałczyńskiego, *Piekielnego Piotrusia*, którego prototypem miał być najmłodszy syn pisarza. „Parandowski przyjechał na pierwsze spotkanie literackie na Wybrzeżu. Urządzono je z wielką pompą w największej sali Grand Hotelu. Ludzi naszło tyle, że stali wszędzie pod ścianami. Byłem z Gałczyńskim, który właśnie przyjechał. Parandowski stał za pulpitem i jak zwykle beznamiętnie czytał z zeszytu. Ludzie wytężali słuch. W odległości paru metrów od pulpitu, w pierwszym rzędzie krzeseł siedziała pani Parandowska z Piotrusiem. W pewnej chwili Piotrusiowi sprzykrzyło się słuchanie ojca. Wstał, wyjął z kieszeni procę i zaczął strzelać do katedry. Podniosłą atmosferę mszy narodowej poczęły przerywać miarowe uderzenia kamyków o ściankę pulpitu. Publiczność zaczęła szemrać, pani Parandowska przyciągnęła do siebie Piotrusia za spodnie. Ale nic nie pomogło. Tylko Parandowski jakby niczego nie widział i nie słyszał, dalej dukał swoje z zeszytu. A kiedy reakcje publiczności stawały się coraz ostrzejsze, Piotruś spokojnie odwrócił się do sali i zaczął strzelać do najgłośniej protestujących. W sali zrobiła się panika. Gałczyński był zachwycony. «Szalony Piotruś! Szalony Piotruś» – powtarzał w upojeniu. I w ten sposób narodził się Szalony Piotruś, który później przez wiele lat był ulubioną postacią literacką czytelników «Przekroju»”[194]. Opowieść zajmująca, ale nie do końca prawdziwa. Postać Piekielnego Piotrusia z *Teatrzyku Zielona Gęś* pojawiła się w twórczości Gałczyńskiego znacznie wcześniej. Można ją już znaleźć w programie *Teatrzyk Zielona Gęś ma zaszczyt przedstawić „Piekielnego Piotrusia w niebie”* z 1946. Z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że znany z niesforności najmłodszy syn Parandowskiego mógł co najwyżej stać się inspiracją do dalszego rozbudowywania i wzbogacania tego wątku.

W tym samym roku, uchwałą Rady Ministrów z 27 sierpnia 1948, powołano Ogólnopolski Komitet Obchodu 150-lecia Urodzin Adama Mickiewicza. Protektorat nad obchodami objął prezydent Bolesław Bierut, a w składzie Komitetu, poza działaczami państwowymi (Józef Cyrankiewicz, Michał Rola-Żymierski, Marian Spychalski oraz marszałek Sejmu Władysław Kowalski), znaleźli się także ludzie kultury, w tym: Władysław Broniewski, Stanisław Lorentz, Zofia Nałkowska, Jan Parandowski, Julian Przyboś, Leon Schiller, Leopold Staff, Kazimierz Wyka. Obchody bezceremonialnie wykorzystano do celów propagandowych. Bogate ramy programu Roku Mickiewiczowskiego miały ukazywać wkład wieszcza w rozwój „świadomości narodowej i ideologii postępu”, winny także „utrwalać

[193] [Janusz Stępowski] (Zet. I.), *Wieczory autorskie*, „Tygodnik Wybrzeża” 1948, nr 34, s. 12.

[194] Marian Brandys, *Dziennik. 1972*, Warszawa 1996, s. 46.

http://rcin.org.pl

w społeczeństwie i wśród twórców więź pomiędzy dorobkiem artystycznym i ideologicznym Mickiewicza a kulturą socjalistyczną" oraz „przyczynić się do wzmocnienia badań, które byłyby pomocne w zlikwidowaniu legendy wokół postaci poety i poglądów utrwalonych przez burżuazyjną mickiewiczologię i historię epoki romantyzmu"[195]. Na zebraniu w Komitecie Centralnym Partii zdecydowano, że końcowym akcentem jubileuszu będzie uroczyste odsłonięcie zrekonstruowanego pomnika wieszcza na Krakowskim Przedmieściu. Parandowski brał udział w licznych zebraniach i spotkaniach na najwyższym szczeblu, najwyraźniej jednak nie wykazywał oczekiwanego zaangażowania, ponieważ na uroczystość odsłonięcia (28 I 1950) nie został zaproszony, nawet nie padła nazwa PEN Clubu, którego był prezesem.

Dzięki zapiskom Marii Dąbrowskiej zachowała się opowieść Parandowskiego związana z jego udziałem w pracach Komitetu. Jesienią 1948, po zakończeniu posiedzenia w Belwederze, Parandowski i Broniewski postanowili udać się na spacer alejkami otaczającego rezydencję parku. Do towarzystwa przydzielono im porucznika, który miał ich oprowadzać po nadal zamkniętych dla warszawiaków Łazienkach Królewskich. „Zapytał ów porucznik: «W którą stronę panowie życzą sobie pójść?» Broniewski pokazał: «W tę». Na końcu alei, w którą weszli, stoi tam domek[196]. B[roniewski] pokazuje go Jasiowi. «To jest domek magdeburski – powiedział Parandowskiemu. Przeniesiono tu domek, w którym Marszałek siedział w Magdeburgu». Zwróciwszy się do porucznika, pyta: «Co tam teraz jest?» «Mieszkanie prywatne» – opowiada porucznik. B[roniewski] zwraca się do niego z drugim pytaniem: «A w Belwederze jest pokój Marszałka? Z pamiątkami po Marszałku? Jest, prawda? Tylko teraz zamknięty». «Ja nie wiem» – opowiada porucznik. Broniewski po wymianie tych zdań pożegnał się i odszedł. «Zapewne poszedł się urżnąć – komentuje Parand[owski] – Ale oto, widzi pani. Tak o Marszałku nikt od 39 roku w takim otoczeniu nie mówił. Taki to jest człowiek ten Broniewski»"[197]. Z wypowiedzi Parandowskiego wynika, że mimo iż nie podzielał poglądów politycznych Broniewskiego, zachował dla niego szacunek za przekonania i odwagę w dochowaniu wierności dla bohatera, skazanego po wojnie na zapomnienie.

Po śmierci Maurice'a Maeterlincka (6 V 1949), pisarza i prezesa Federacji PEN Clubów, przedstawiciele belgijskiego radia zwrócili się do Parandowskiego

[195] Mieczysław Wojtczak, *Wielką i mniejszą literą. Literatura i polityka w pierwszym ćwierćwieczu PRL*, Warszawa 2014, s. 345.

[196] W 1938 roku grupa oficerów, podziwiająca Piłsudskiego, sprowadziła z magdeburskiej twierdzy domek, w którym więziony był Marszałek w latach 1917–1918. Niemcy zgodzili się na wydanie tej pamiątki. Drewniany domek starannie rozebrano, belki i części ponumerowano, przywieziono do Warszawy i ustawiono na terenie Belwederu. Zob. Wiesław Wiernicki, *Wspomnienia o warszawskich knajpach*, Warszawa 1994, s. 60.

[197] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 6: *1948–1949*, zapis pod datą 9 XI [1948].

http://rcin.org.pl

o nadesłanie noty, którą zamierzano wykorzystać w specjalnej audycji poświęconej pamięci zmarłego. W piśmie skierowanym do dyrektora naczelnego, Rogera Clausse, Parandowski, nawiązując do swojej pierwszej wypowiedzi z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Maeterlincka, która pojawiła się na antenie belgijskiej rozgłośni w 1932, przypomniał serdeczny list, otrzymany w dowód wdzięczności od autora *Ślepców*. List, po którym pozostało jedynie wspomnienie, ten bowiem za sprawą Niemców spłonął wraz z całą przedwojenną biblioteką pisarza[198]. W spuściźnie Jana Parandowskiego zachowała się również kopia pisma wysłanego do Federacji PEN Clubów *Hommage à Maurice Maeterlinck*[199], w którym, jako prezes jego polskiej filii, składał hołd belgijskiemu koledze. Przy tej okazji przypomniał krótką drogę utworów Flamanda do polskich czytelników, którzy zawdzięczali ją urzeczeniu Miriama twórczością nieznanego wówczas szerokiemu odbiorcy Maeterlincka. To odkrywca Norwida w ostatniej dekadzie XIX wieku opublikował wybór pism dramatycznych Maeterlincka we własnym przekładzie, tym samym przyczyniając się do spopularyzowania poglądów na sztukę i dorobku tego pisarza na długo przed osiągnięciem przez niego międzynarodowej sławy.

Natomiast w sierpniu wziął też Parandowski udział w konferencji kompozytorów i krytyków muzycznych na zamku w Łagowie Lubuskim (5–8 VIII 1949). Zjazd łagowski dla świata muzycznego był tym, czym dla literatów okazał się zjazd szczeciński. Proklamacja socrealizmu oznaczała koniec wolności artystycznej dla muzyków. Na konferencję zaproszono również przedstawicieli innych stowarzyszeń twórczych, ale autor *Mitologii* najwyraźniej nie był tym wyróżnieniem zachwycony. Daleki od akceptacji realizmu socjalistycznego zapewne wyjazd traktował jako daninę składaną na rzecz stowarzyszenia. Jak wspominał ówczesny wiceminister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski, „realizm socjalistyczny nie wyglądał w Łagowie tak groźnie jak na Zjeździe Szczecińskim, czy Zjeździe Filmowców w Wiśle. Zofia Nałkowska zwierzała się, że spór o metodę jest w gruncie rzeczy pożyteczny, gdyż wszystkim o coś chodzi, nawet jeżeli tego nie potrafią wyrazić. Nie zgadzał się z tym poglądem Kazimierz Wyka, który zawsze apelował do samodzielnej roli literatury w trudnych procesach poznawania świata. – Należy wierzyć w moc sprawczą literatury – podkreślał z uporem, akcentując humanistyczne pierwiastki socjalizmu. Jedynie Parandowski wracał do starożytnej Grecji bez uśmiechu pojednania”[200].

Pierwsze lata po wojnie wypełnione były pracą związaną z nowymi edycjami opublikowanych wcześniej książek. Należały do nich korekty i ostateczne poprawki

198 Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 2], [Ambasady], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/02). List do Rogera Clausse z 29 VII 1949.

199 Ibidem, [t. 31], [PEN International], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/31).

200 Włodzimierz Sokorski, *Ludzie i sprawy*, Warszawa 1977, s. 116.

http://rcin.org.pl

kolejnych wydań, których w tym okresie było wyjątkowo dużo. W poznańskiej Drukarni św. Wojciecha ukazały się dwie edycje opowiadań *Trzy znaki zodiaku* (1945, 1947); w warszawskiej oficynie Trzaski, Everta i Michalskiego pojawiły się po trzy wydania: *Wojny trojańskiej* (1946, 1947, 1948) oraz *Przygód Odyseusza* (1946, 1947, 1949); nakładem oficyny Gebethner i Wolff wydano dwie edycje powieści *Dysk olimpijski* (1946, 1948); Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza opublikowała zbiór esejów *Dwie wiosny* (1946); w Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik wydano dwie pozycje: *Niebo w płomieniach* (1947) i esej *Gustaw Flaubert* (1948); Wydawnictwo E. Kuthan wznowiło *Króla życia* (1948); nakładem Towarzystwa Naukowego KUL-u wydano tekst przemówienia wygłoszonego z okazji dorocznych Dni Uniwersyteckich *Literatura a współczesność*[201] (1946, 1947). Ponadto autor przygotował do publikacji nowy zbiór zatytułowany *Godzina śródziemnomorska*.

Pierwodruk szkicu *Literatura a współczesność* (*Litieratura a sovremennost'*), zawierający najważniejsze tezy na temat stosunku literatury do współczesności, jej zadań, życia dzieła literackiego i roli pisarza, pojawił się w numerze specjalnym „Litieraturnoj Gaziety" (1935 nr z 18 lipca). Numer ten, zwany „polskim numerem", moskiewskiej „Litieraturnoj Gaziety" miał być odpowiedzią na radziecki numer monograficzny „Wiadomości Literackich" (1933, nr 47) poświęcony kulturze ZSRR[202]. Szkic Parandowskiego, a szczególnie zawarte w nim tezy o nadklasowości literatury, konieczności bronienia jej przed inflacją współczesności oraz o jej przyszłości, która zdaniem autora należy do humanizmu, spotkały się z zastrzeżeniami redaktorów. Ci w słowie „Od redakcji" upraszczali zagadnienie, twierdząc, że nadklasowość literatury to po prostu klasowość burżuazyjna, pozostałe zaś tezy, poza ich wypunktowaniem, pozostawili bez komentarza[203]. Szkic dopiero po trzech latach od opublikowania jego rosyjskiej wersji ukazał się na łamach „Gazety Polskiej" pod tytułem *Literatura i współczesność*[204], nie skupił jednak na sobie uwagi krytyki.

Po wojnie tekst, rozbudowany o refleksję towarzyszącą ostatnim wydarzeniom, powrócił w formie przemówienia wygłoszonego na uroczystej akademii (24 czerwca 1945) zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które postanowiło wydać go w osobnej edycji, w serii „Wykłady i Przemówienia", pod tytułem pierwodruku *Literatura a współczesność*. Autor stawał w nim w obronie suwerenności literatury przeciw źle pojętej współczesności; apelował o zachowanie właściwego dystansu i szerokiej perspektywy, która pozwoli odróżnić to, co w człowieku wieczne, od tego, co ulotne i zmienne,

[201] W istocie to rozszerzona wersja szkicu *Literatura i współczesność* opublikowanego w: „Gazeta Polska" 1938, nr 1, s. 3–4.

[202] *Polski numer moskiewskiej „Litieraturnoj Gaziety"*, „Tygodnik Ilustrowany" 1935, nr 31, s. 619.

[203] *Polski numer sowieckiej „Litieraturnoj Gaziety"*, „Wiadomości Literackie" 1935, nr 31, s. 5.

[204] „Gazeta Polska" 1938, nr 1, s. 3–4.

http://rcin.org.pl

oraz kierował uwagę na nieprzemijające wartości dzieł literackich, bo tylko takie mogą oprzeć się upływowi czasu. W konkluzji wyrażał nadzieję, że literatura nie pozostanie w mroku najrozleglejszej tragedii, jaką ludzkość dotychczas przeżyła:

> Naiwny pogląd, że najbliższa współczesność, sama chwila bieżąca jest najgodniejszym, jeśli nie jedynym przedmiotem literatury mógł powstać w umysłach nieświadomych, czym jest literatura, jako zjawisko w historii ludzkiej. Nie da się zaprzeczyć, że literatura jest związana ze swoim czasem i społeczeństwem, chociaż jej dzieje nastręczają przykłady, gdzie tego związku prawie dostrzec nie można. [...] Literatura nie jest ani zamkniętym światem, ani globem zawieszonym w przestworzu, wyrasta z ziemi i czerpie z niej swoje soki, nigdy jednak nie ogranicza się do wyrażania społeczeństwa. [...] Literatura żyje przede wszystkim osobistością każdego autora, tym, co go wyróżnia w zakresie myśli, uczuć, fantazji. [...] Literatura, zatem żywi się własną substancją i wbrew wszystkiemu, co się o tym sądzi, więcej światu daje, niż z niego bierze. Chodząc własnym drogami, które raz rozmijają się z drogami swego wieku, kiedy indziej krzyżują się lub idą równolegle, literatura spotyka się w swej wędrówce z tym, co można określić mianem: *człowiek wieczny*.

Zdecydowanie przeciwstawiał się pomysłom, by literaturę wykorzystywać do doraźnych zadań propagandowych, a szczególnie traktować ją jako narzędzie bieżącej polityki. W jego najgłębszym przekonaniu literatura ma odmienne cele i nie podlega, znanym z fizyki, prawom czasu:

> Nie jest celem literatury dotrzymywać kroku chwili bieżącej. Rządzi nią inny czas niż ten, co reguluje życie potoczne, a nawet niż ten, co przesuwa wskazówki na zegarze historii. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość nie są w literaturze rozgraniczone tą prostą kolejnością, nie mają w ogóle własnych granic, płyną wspólnym jednolitym strumieniem.[205]

Fragmenty tej właśnie prelekcji stały się motywem przewodnim wieczoru literackiego poświęconego pamięci Jana Parandowskiego, w 10. rocznicę jego śmierci. Esej Zygmunta Kubiaka pt. *Jan Parandowski pisarz polski* został wygłoszony w siedzibie PEN Clubu w Warszawie, 12 grudnia 1988. Przytoczona w nim treść wspomnianego wyżej szkicu Parandowskiego określała charakter obecności pisarza w kulturze polskiej lat powojennych. Była to – zdaniem prelegenta – milcząca obecność autora, który w latach obowiązywania doktryny nie ugiął się: nie pisał w duchu socrealizmu i spod jego pióra nie wychodziły teksty fałszujące

[205] Jan Parandowski, *Literatura a współczesność*, Lublin 1946, s. 11–12.

http://rcin.org.pl

rzeczywistość. Wolał zanurzyć się w świecie bohaterów minionych epok. Nad pospolitą codzienność przedkładał lekturę tekstów pisarzy starożytnych. W takim klimacie osadzone książki, jak choćby *Godzina śródziemnomorska*, były bezcenną pociechą w trudnych politycznie czasach – pisał Kubiak. „W szarym, ciężkim, okropnym życiu każda nowa książka Parandowskiego była prawdziwym świętem, książka ciepła w swej ludzkiej treści, a spokojna i piękna jak pozaludzka przyroda. Była przejawem górowania nad losem i do pewnego stopnia zmieniała los. Otwierała przestrzeń, w której się oddychało. Przynosiła powiew z innego czasu, z «wielkiego czasu»"[206]. Zgoła odmiennie interpretował przesłanie szkicu Henryk Markiewicz, który w tekście Parandowskiego dostrzegał właśnie wątki polityczne i z perspektywy czasu twierdził, że odczyt *Literatura a współczesność*, wygłoszony tuż po wojnie do młodego pokolenia, nosił wyraźne znamiona polemiki „z programem realizmu socjalistycznego", żywo dyskutowanego przez pisarzy skupionych wokół tygodnika „Kuźnica"[207].

W pierwszym powojennym pięcioleciu Parandowski współpracował z ponad trzydziestoma pismami ukazującymi się w Polsce. Z wieloma z nich kontakty ograniczał do udzielanych wywiadów bądź wyrażania zgody na przedruk publikowanych przed wojną utworów. Oryginalne teksty najchętniej zamieszczał na łamach periodyków wydawanych przez redaktorów, których wiedza i smak estetyczny były gwarantem wysokiego poziomu pisma. Należały do nich redagowane przez Iwaszkiewicza „Nowiny Literackie", tygodnik (wydawany w Warszawie od marca 1947 do grudnia 1948), który zarówno przez tytuł, jak i układ graficzny nawiązywał do przedwojennych „Wiadomości Literackich". Zbieżność w nazwie nie była przypadkowa, ponieważ pismo usiłowało kontynuować tradycję polskiej publicystyki literackiej okresu międzywojennego, sięgając po ustalone już wartości kulturalne, a także zapraszając do współpracy cenionych autorów przedwojennych „Wiadomości": Kazimierę Iłłakowiczównę, Marię Kuncewiczową, Zofię Nałkowską, Antoniego Słonimskiego, Melchiora Wańkowicza, Józefa Wittlina czy właśnie Parandowskiego. I tylko krótki żywot periodyku (ostatni numer ukazał się 26 XII 1948, zaledwie parę dni po zakończeniu założycielskiego zjazdu PZPR), miał decydujący wpływ na to, że na łamach ukazało się zaledwie kilka tekstów Parandowskiego. Należały do nich pierwodruki szkiców: *Księżyc nad Świdrem* (1947), *Między lampą a świtem* (1948), opowiadanie *Koniec stulecia* (1947) oraz fragmenty nowej powieści *Powrót do życia* (1947).

W redagowanym przez Karola Kuryluka „Odrodzeniu" zamieszczał fragmenty *Alchemii słowa* (1948), szkice: *Spotkanie z Joycem* (1948), *Wspomnienie o Jerzym Kowalskim* (1948), *Stefan Zweig* (1948), *Rąbek Afryki* (1949).

[206] Zygmunt Kubiak, *Jan Parandowski pisarz polski*, „Tygodnik Powszechny" 1988, nr 8, s. 5.
[207] Henryk Markiewicz, *Polskie teorie powieści*, Warszawa 1998, s. 154.

http://rcin.org.pl

Współpracował również z wychodzącym w Krakowie, pod redakcją Kazimierza Wyki, miesięcznikiem „Twórczość". Pismem, które prezentowało na swych łamach dorobek pisarzy wszystkich orientacji i które w pierwszym powojennym pięcioleciu odgrywało równie ważną rolę opiniotwórczą jak „Tygodnik Powszechny", „Odrodzenie" czy „Kuźnica". W pierwszym zeszycie „Twórczości" z 1946 opublikował szkic *Spotkanie wśród gwiazd*, który kilka lat później wszedł do zbioru *Godzina śródziemnomorska*, a ostatni, dwunasty zeszyt przyniósł pierwodruki fragmentów *Alchemii słowa*. W sprawie tej właśnie publikacji zachował się list Parandowskiego skierowany do redaktora „Twórczości":

> Porządkując w tych dniach moją korespondencję, znalazłem list Pański, z okresu mojej choroby, w którym zapytuje Pan, czy nie miałbym czegoś dla „Twórczości". Teraz mógłbym coś dać, ale potrzebna mi jest wiadomość w dwóch kwestiach: w jakim czasie rękopis zostanie wydrukowany i jakie jest honorarium.[208]

„Czyż należy się dziwić, że w tych pierwszych trudnych latach powojennych zagadnienia materialne często pojawiały się w listach autorów drukowanych w «Twórczości»"? – komentował treść korespondencji Wiesław Paweł Szymański. Uważał, że w tych okolicznościach takie zachowanie należy uznać za naturalne, a na poparcie swojej tezy przytaczał pisma wielu autorów, którzy w dyskusji z redaktorem kwestie finansowe stawiali na pierwszym miejscu. Wśród nadawców tak formułowanych oczekiwań wymieniał: Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Bolesława Ożoga, Tadeusza Peipera, Aleksandra Jantę, Pawła Hertza i Marię Kuncewiczową[209].

Dostrzegał też Parandowski walory nowego periodyku, jakim był tworzony w Krakowie z niemałym wysiłkiem przez Mariana Eilego „Przekrój", któremu udało się zaprosić do współpracy najwybitniejsze pióra polskiej literatury. A ponieważ wielu z nich – jak wspominał Jerzy Waldorff – nie miało jeszcze „zaufania do nowego ustroju i jego oficjalnych periodyków, chętnie przyjęli ofertę drukowania w «Przekroju»"[210]. Parandowski niewątpliwie podzielał ambicje redaktora, by zachować więzi z kulturą europejską i na łamach tego tygodnika opublikował artykuł promujący pomysł utworzenia muzeum biograficznego Józefa Ignacego Kraszewskiego, o które z wielką determinacją zabiegał jeszcze przed wojną.

Na mapie współpracy z periodykami wyjątkowe miejsce zajmował elitarny „Tygodnik Powszechny" Jerzego Turowicza, założony z inicjatywy kardynała Adama Stefana Sapiehy i wydawany pod patronatem krakowskiej Kurii

[208] *Z nieznanej korespondencji do Kazimierza Wyki*, „Kraków" 1985, nr 4, s. 32.
[209] Wiesław Paweł Szymański, *„Odrodzenie" i „Twórczość" w Krakowie (1945–1950)*, Wrocław 1981, s. 106.
[210] Mariusz Urbanek, *Waldorff. Ostatni baron Peerelu*, Warszawa 2008, s. 111.

http://rcin.org.pl

Metropolitarnej[211]. Pismo, adresowane przede wszystkim do inteligencji, nieomal w całości poświęcone było religii i kulturze. W sferze ideowej głosiło zasady światłego katolicyzmu opartego na założeniach filozofii personalistycznej. W tym okresie była to w zasadzie jedyna platforma legalnej politycznej opozycji i krytyki, prowadzonej na płaszczyźnie intelektualnej. Na jego łamach toczono spory z marksizmem jako ideologią, choć unikano zamieszczania artykułów odnoszących się bezpośrednio do rzeczywistości politycznej. Zważywszy na liczbę i różnorodność zamieszczanych w nim tekstów, wolno przypuszczać, iż Parandowski darzył tygodnik szczególnym zaufaniem. Miał po temu powody: w ostatnich miesiącach wojny, gdy ukrywał się wraz z rodziną w Plancie, odwiedził go, wytypowany na przyszłego redaktora pisma, Jerzy Turowicz, który miał za zadanie skompletować zespół autorów[212]. Wizyta gościa z kulturalnej stolicy Polski przynosiła nadzieję na lepsze jutro. Wojna jeszcze trwała, a w Krakowie myślano już o odbudowie życia intelektualnego kraju i w tych planach uwzględniano także, atakowanego przez przedwojenną prawicę, autora *Nieba w płomieniach*. Oceniając rolę tygodnika w pierwszej powojennej dekadzie, jeden z badaczy zwracał uwagę, że „w «Tygodniku Powszechnym» znajdowali też osłonę i możliwość publikacji pisarze, którzy, jak na przykład Jan Parandowski, trzymali się z dala od sporów i dyskusji politycznych. Jego myślenie o literaturze po drugiej wojnie światowej było zupełnie inne, a światopoglądowo bliski stał się mu «Tygodnik Powszechny»"[213]. Współpraca przynosiła korzyści obu stronom: pozyskanie pisarza o ustalonej, wysokiej przed wojną pozycji dodawało pismu splendoru[214], autor zaś tak często publikujący na jego łamach sygnalizował wierność wartościom dość odległym od propagowanych przez władze. W latach 1945–1949 na łamach „Tygodnika Powszechnego" ukazały się dwadzieścia trzy teksty autorstwa Parandowskiego, wśród nich: szkice, recenzje, fragmenty prozy, wspomnienia oraz apel *Paczki dla literatów*, opublikowany w związku

[211] Zespołowi „Tygodnika Powszechnego" poświęcił Kisiel wierszowany felieton, napisany z okazji jubileuszu pisma: „Jest Osmańczyk, Jan Dąbrowski, / Waldorff i Nik Rostworowski, / Wittlin, Piechal i Słonimski, / Jachimecki i Gałczyński [...] / Jest Koźniewski i Kwiatkowski, / Peiper, Janta i Radkowski, / Feldman, Górscy i Żukrowski, / Gołubiew i Parandowski. / Jest Strebejko, Kierst, Borowy, / Jest Sztaudynger, chłop morowy, / Kleiner, Morcinek, Horzyca, / Kętrzyński i Jasienica. / Rudziński, Stomma, Bobkowski, / Jeszcze jeden Rostworowski, / Zagórski, Natanson, Wnuk, / Kołoniecki i Ożóg. / Woźniakowski i Rogalski, / Dobraczyński, Skwierski, Walski, /Brandstaetter i Olczakowa, / Ziembicki i Morstinowa. [...] / Jest Szczepański i Chrzanowski, / Lem, Husarski i Twardowski, / Poetów zastęp niemały / I Turowicz zbaraniały. / Jeszcze Gawlik nieboże / I Sadowski w złym humorze; / Fura ludzi, stwierdzić miło, / O których się wam nie śniło". Zob. Mariusz Urbanek, *Kisiel*, Wrocław 1997, s. 51.

[212] Jerzy Turowicz, *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowy Jacka Żakowskiego z Jerzym Turowiczem*, Kraków 1990, s. 35.

[213] Marian Stępień, *„Jak grecka tragedia". Pisarz polski w sytuacji wyboru (1944–1948)*, Kraków 2005, s. 24.

[214] I taką rolę mieli pełnić m.in. Parandowski i Władysław Tatarkiewicz. Zob. Robert Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji. (O ludziach „Tygodnika Powszechnego")*, Kraków 1992, s. 162.

http://rcin.org.pl

z prowadzoną szeroko akcją pomocy dla pisarzy polskich. W dużym wyborze drukowane były fragmenty przygotowywanej *Alchemii słowa* (1946–1949), *Powrotu do życia* (1945–1948), szkice z podróży po krajach skandynawskich i Francji (1947): *Notatki z podróży*, *Z wrażeń paryskich*, *Wspomnienia norweskie*; opowiadania, które weszły do zbioru *Godzina śródziemnomorska*, w tym: tytułowa *Godzina śródziemnomorska* (1945), *Pokłon Trzech Króli*, *Rozmyślania kwietniowe*, *Rozmowa z cieniem* i *Ostatnia podróż Odyseusza* (1948). Ponadto szkice: *Dante – pisarz katolicki* (1947), *Joseph Conrad* (1948) oraz *Tadeusz Wojciechowski* (1949). Obrazu tej współpracy dopełniały zamieszczane recenzje książek autorów polskich i obcych[215]. Tak szerokie kontakty z pismem ściśle wpisującym się w nurt polskiego katolicyzmu świadczyły o radykalnej zmianie orientacji światopoglądowej. Potwierdzają też wyrażane przez najbliższych opinie o transformacji duchowej, która stała się udziałem Parandowskiego podczas wojny. Bezpowrotnie zamknięty został rozdział w życiu pisarza, w którym miał odwagę podawać w wątpliwość zastane wartości, obalać mity i sięgać po kontrowersyjne tematy.

Przy dużej aktywności pisarskiej i za sprawą licznych wznowień przedwojennych utworów, częstej obecności jego książek na rynku czytelniczym, nie dziwi uwaga teatrologa i eseisty Jana Pawła Gawlika, w owym czasie także publicysty „Tygodnika Powszechnego", który w liście do Tadeusza Borowskiego, komentując nazwiska laureatów Nagrody Państwowej za rok 1950, podkreślał: „Tylu jest świetnych pisarzy (Parandowski, Szaniawski, Iwaszkiewicz). Czyżby twórczość ich nie miała dla socjalizmu żadnej wartości? Przecież pisarstwo chociażby najpoprawniejsze ideologicznie nigdy nie będzie literaturą bez poprawności «formalnej», bez tego, co jest istotą dobrej prozy czy prawdziwej poezji. Panowie, czy aby robicie dobrze, zabraniając wystawiać Szaniawskiego, przemilczając Parandowskiego? W porównaniu z innymi krajami mamy i tak mizerną tradycję literacką – wartości «formalne" reprezentowane przez nią są bagatelizowane. Czy sądzi Pan, że może powstać wielka literatura bez oparcia o dorobek starszych pokoleń, chociażby ich przedstawiciele nie krzyczeli «niech żyje» i zajmowali się małymi «mieszczańskimi» problemami?"[216]. Gawlik miał świadomość, że kieruje te słowa do jednego z młodych, wrażliwych, bezkompromisowych twórców, całkowicie oddanych nowemu ustrojowi. Być może chciał, aby za jego pośrednictwem uwagi te trafiły do decydentów i pozwoliły spojrzeć

[215] *Cahiers intimes Anatola France'a* (1947); *Między Sztokholmem a Paryżem* (1947); *Wspomnienia ossolińskie* (1949).

[216] List Jana Pawła Gawlika z 1 VIII 1950, w: Tadeusz Borowski, *Niedyskrecje pocztowe. Korespondencja Tadeusza Borowskiego*, zebrał, objaśnił, skomentował Tadeusz Drewnowski, Warszawa 2001, s. 338. Należy dodać, że właśnie w tym czasie Borowskiemu z okazji święta 22 lipca przyznano nagrodę państwową III stopnia.

http://rcin.org.pl

na literaturę z nieco szerszej perspektywy? Sądząc z użytego w liście zwrotu „Panowie", również Borowskiego zaliczał do tej grupy. Zapewne nie przeczuwał, że pisze do człowieka, dla którego wyznawana dotychczas ideologia nie była już tak oczywista i który niespełna rok później zdecydował się odebrać sobie życie.

W oznaczonych klauzulą „ściśle tajne" dokumentach IPN z 1949, dotyczących Jerzego Zawieyskiego, znajduje się zapis: „Prezesem PEN-Clubu w Polsce jest Jan Parandowski – mason podszywający się pod katolicyzm"[217]. Z wyjaśnienia zamieszczonego w piśmie skierowanym do zastępcy Naczelnika Wydziału I Departamentu VI Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego wynika, że wszystkie informacje na temat Zawieyskiego i Parandowskiego pochodzą z przejętego przez Służbę Bezpieczeństwa archiwum jednej z grup masońskich[218]. Analiza dokumentów, do których dotarł prof. Andrzej Friszke, pokazała, że chodziło o archiwum Jerzego Krasnowolskiego, jednego z członków komórki wywiadu antymasońskiego, zwerbowanego w 1949 do współpracy z organami Bezpieczeństwa Publicznego. Właśnie z notatek Krasnowolskiego, wśród których można znaleźć charakterystyki wielu osób związanych z rozmaitymi środowiskami, w tym katolickimi, pochodzi sformułowanie, że Parandowski to „mason podszywający się pod katolicyzm". Jednak zdaniem uczonego, „notatki te, oparte na plotkach czy dowolnych spekulacjach, były pozbawione wszelkiej wartości"[219].

Żadna ze znanych publikacji nie dostarczyła dowodów potwierdzających przynależność Parandowskiego do masonerii[220]. W okresie międzywojennym otwarty na wszelkie ruchy wnoszące ferment do życia intelektualnego, zapewne sympatyzował z rozmaitymi stowarzyszeniami, w tym także z masonerią. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, by zechciał wchodzić w głębsze relacje z jakąkolwiek organizacją o zamkniętej strukturze. Przynależność do wolnomularzy po wojnie nie była możliwa, choćby ze względu na duże zaangażowanie w życie Kościoła i uczestnictwo w aktach kultu religijnego. W *Kodeksie prawa kanonicznego* z 1917 znajduje się kanon nr 2335, który jasno określa stosunek Kościoła do masonerii: „Kto się zapisuje do sekty masońskiej lub stowarzyszeń działających przeciwko Kościołowi podlega ekskomunice wiążącej mocą samego prawa, zarezerwowanej Stolicy Apostolskiej".

Zapis ten obowiązywał do czasu wydania nowego Kodeksu prawa kanonicznego w 1983, który utrzymał w mocy deklarację Kongregacji Nauki Wiary[221].

[217] IPN, Jerzy Zawieyski, Akta osobowe, sygn. IPN BU 0785/4, s. 280. Pismo z dnia 7 VIII 1949.

[218] Ibidem, s. 291. Pismo z dnia 16 VII 1956.

[219] Andrzej Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953*, Warszawa 2015, s. 297.

[220] Ludwik Hass, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993; Norbert Wójtowicz, *Masoneria. Mały słownik*, Warszawa 2006; Zbigniew Suchecki, *Kościół a masoneria*, Kraków 2007.

[221] Zbigniew Suchecki, *Kościół a masoneria*, Kraków 2002, s. 14. Tu źródła kanonu 2335 Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 roku.

http://rcin.org.pl

Deklaracja jednoznacznie stwierdzała, że wszystkie formy ruchu masońskiego zaliczają się do kategorii „stowarzyszeń działających przeciw Kościołowi" i w związku z tym: „Wierni, którzy należą do stowarzyszeń masońskich, są w stanie grzechu ciężkiego i nie mogą przystępować do Komunii Świętej"[222]. Oznacza to, że katolicy nie mogą być wolnomularzami bez ryzyka konfliktu sumienia. Praktyka dyscyplinarna prawa kanonicznego nadal obowiązuje, nie została też uchylona ekskomunika ani inne przewidziane kary. Klarowne stanowisko Kościoła w tej mierze i ścisłe związki łączące Parandowskiego z wieloma jego dostojnikami zdają sią całkowicie wykluczać przynależność pisarza do stowarzyszenia wolnomularzy. Z relacji synów pisarza wynika, że ich ojciec po wojnie stał się człowiekiem głęboko wierzącym, który regularnie uczestniczył w liturgii katolickiej.

[222] Archiwum watykańskie: AAS 76 (1984) 300; Documenta 54 Deklaracja o Stowarzyszeniach Masońskich. „Zwrócono się z zapytaniem, czy uległa zmianie opinia Kościoła w sprawie stowarzyszeń masońskich, ponieważ w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego (w przeciwieństwie do poprzedniego) zagadnienie nie zostało wprost poruszone. Święta Kongregacja Nauki Wiary może odpowiedzieć, że taka okoliczność jest podyktowana kryterium redakcyjnym, co dotyczy także innych stowarzyszeń podobnie niewspomnianych, ujmowanych w szerszych kategoriach. Pozostaje jednak niezmieniona negatywna opinia Kościoła w sprawie stowarzyszeń masońskich, ponieważ ich zasady zawsze były uważane za niezgodne z nauką Kościoła i dlatego przynależność do nich pozostaje zakazana. Wierni, którzy należą do stowarzyszeń masońskich, są w stanie grzechu ciężkiego i nie mogą przystępować do komunii świętej". https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_19831126_declaration-masonic_pl.html [dostęp 19 XI 2023].

http://rcin.org.pl

Nowa rzeczywistość

Charakterystyczna dla pierwszej połowy lat pięćdziesiątych narastająca ideologizacja życia w Polsce prowadziła do nieuchronnych zmian zarówno na płaszczyźnie społecznej, jak i w sferze etycznej. Jej początki sięgają trzeciego zjazdu literatów, który odbył się we Wrocławiu 17–19 listopada 1947. Już wówczas pojawiła się retoryka socrealistyczna, widoczna w wystąpieniach ministra kultury Stefana Dybowskiego, Włodzimierza Sokorskiego i Stefana Żółkiewskiego. Sokorski w referacie *O właściwą pozycję pisarza* wskazywał, jaką rolę powinien odgrywać Związek Zawodowy Literatów Polskich w nowej rzeczywistości. Stefan Żółkiewski w przemówieniu *Problemy współczesnej literatury polskiej* widział literaturę zaangażowaną na czele sił postępu we współczesnej walce klasowej [1]. Wrocławski zjazd odbywał się przy dużej absencji pisarzy, których pióra były szczególnie cenne dla nowego systemu. Poza Parandowskim nie uczestniczyli w nim m.in. Helena Boguszewska, Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Adolf Rudnicki, Leopold Staff i Jerzy Szaniawski [2]. Kolejną wyraźną cezurą w dziejach polskiej kultury było seminarium pisarzy pod hasłem „Pisarze do fabryk i na wieś", zorganizowane w styczniu 1948 w Nieborowie przez Departament Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki. Było to spotkanie dwóch generacji: twórców przedwojennych (m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Mieczysław Jastrun, Aleksander Wat) oraz młodych, debiutujących dopiero dwudziestolatków z racji wieku nazwanych „pryszczatymi" (Tadeusz Konwicki, Wiktor Woroszylski, Tadeusz Borowski). To wówczas „starzy" twórcy zostali zaatakowani za skłonności do formalizmu, estetyzmu, klasycyzmu oraz innych „odchyleń". Wśród postulatów pojawiły się m.in. propozycje wysyłania młodych pisarzy na wieś i do fabryk, aby lepiej poznali życie ludzi pracy; utworzenie masowego pisma literackiego; ideologiczne seminaria dla twórców [3].

Na zjeździe literatów w Szczecinie (20–23 I 1949) realizmu socjalistycznego wprawdzie nie zadekretowano, ale umownie przyjmuje się go jako „cezurę inicjalną

[1] Stenogram III Ogólnopolskiego Zjazdu ZZLP, Biblioteka Narodowa – Biblioteka Donacji Pisarzy Polskich w Domu Literatury, sygn. 1962, s. 6, 70–71.

[2] Urszula Urban, *Władza ludowa a literaci*, s. 59; Mieczysław Wojtczak, *Wielką i mniejszą literą*, s. 113.

[3] Marta Fik, *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*, t. 1, Warszawa 1991, s. 108.

http://rcin.org.pl

okresu literackiego”[4]. Postulaty realizmu socjalistycznego pojawiły się w wystąpieniach Sokorskiego, Żółkiewskiego i Kruczkowskiego oraz w dyskusji[5]. Referat o powojennej prozie polskiej wygłosił Stefan Żółkiewski[6]. Przedstawił w nim ocenę rozwoju literatury z punktu widzenia jej zadań społecznych; wskazywał błędy i niedociągnięcia krytyki literackiej, zrelacjonował znaczenie powołanego do życia Instytutu Badań Literackich oraz nakreślił nowe zadania stojące przed Związkiem Literatów. Obecny na szczecińskim kongresie wiceminister kultury i sztuki, Włodzimierz Sokorski, w referacie *Nowa literatura w procesie powstawania* zanegował możliwość przyjmowania przez pisarzy postawy neutralnej oraz sens istnienia piśmiennictwa oderwanego od epoki, w której powstaje. Nadto wyrażał przekonanie, że powinnością twórców i ich dzieł jest służyć doraźnym celom politycznym[7]. Zgodnie z tak zakreśloną perspektywą literatura nie mogła pozostać sferą autonomiczną, pisarz miał obowiązek walczyć o dusze i umysły czytelników. Przydzielono jej rolę „oręża w ideologicznym arsenale ustroju”, a ludzie pióra mieli stać się „żołnierzami ideologicznego frontu” – konstatował Jan Józef Szczepański[8]. Artystom odbierano autonomię w imię propagandowej myśli i zgodnie z jej wytycznymi sztukę podporządkowano celom pozaartystycznym. Wyraźnym sygnałem dążenia do ścisłego podporządkowania kultury interesom partii była zmiana na stanowisku prezesa. Związek Zawodowy Literatów Polskich, któremu przewodził liberalny i bezpartyjny Iwaszkiewicz, przekształcił się w organizację o jawnie ideologicznym obliczu. Z dotychczasowej nazwy zniknął jeden jej człon – Zawodowy. Odtąd miał to być Związek Literatów Polskich (ZLP), na czele którego stanął oddany nowej doktrynie Leon Kruczkowski; wiceprezesami zostali:

[4] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, pod red. Danuty Dąbrowskiej i Piotra Michałowskiego, Szczecin 2002, s. 8.

[5] Znaczenie obrad szczecińskiego zjazdu pisarzy, pierwszego po Kongresie Zjednoczeniowym Partii, było przełomowe dla kierunku rozwoju literatury polskiej w następnych latach. Opowiedziano się za nowym programem literackim, spełniając oczekiwania decydentów życia artystycznego z Bermanem na czele. Przed pisarzami postawiono trzy zasadnicze zadania: 1) pełne zaangażowanie w sprawy socjalistycznego budownictwa, 2) przedstawianie awansu nowego bohatera poprzez ukazywanie przemian ludzi zachodzących wraz z ogólną przebudową życia społeczno-politycznego, 3) przyswojenie marksistowskiej wiedzy o rozwoju społeczeństwa. Pisarze mieli zdecydować o wyborze środków artystycznego wyrazu, by te jak nalepiej służyły ludowemu odbiorcy. Zjazd ten podjął jeszcze jedną brzemienną w skutki decyzję o charakterze organizacyjnym. Delegaci zgodzili się na wyprowadzenie Związku z Komisji Centralnej Związków Zawodowych i nadanie mu charakteru stowarzyszenia twórczego. W konsekwencji zmieniono również nazwę ze Związku Zawodowego Literatów Polskich na Związek Literatów Polskich. Uregulowano także status prawny Związku poprzez wpisanie go do rejestru stowarzyszeń i związków Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy. Zob. Krzysztof Woźniakowski, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją*, s. 10.

[6] Stefan Żółkiewski, *Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej*, „Kuźnica” 1949, nr 4, s. 1–4, 8; „Twórczość” 1949, z. 3, s. 6–11.

[7] Włodziemierz Sokorski, *Nowa literatura w procesie powstawania. Referat wygłoszony na Zjeździe Związku Zawodowego Literatów*, „Odrodzenie” 1949, nr 5, s. 1.

[8] Jan Józef Szczepański, *Kadencja*, Warszawa 2009, s. 9–10.

http://rcin.org.pl

Jarosław Iwaszkiewicz i Ewa Szelburg-Zarembina; na stanowisko sekretarza generalnego powołano Leopolda Lewina. Wyłoniono też kilka komisji: Rewizyjną, Sądu Koleżeńskiego, Kwalifikacyjną i Weryfikacyjną. W składzie Komisji Weryfikacyjnej znalazł się również Parandowski, który miał w niej pracować wspólnie ze Stefanem Żółkiewskim, Karolem Kurylukiem, Janem Brzechwą i Heleną Boguszewską. Pod rządami Kruczkowskiego ZLP stał się narzędziem wspierającym władze w realizacji polityki kulturalnej Polski Ludowej. Powoli odsłaniał się autorytarne oblicze systemu politycznego w kraju i zaczęło przygotowywanie gruntu pod powojenną hegemonię kulturalno-polityczną komunizmu.

Utrwaleniu kierunku służył kolejny v Walny Zjazd ZLP (24–27 VI 1950), w trakcie którego zmieniono statut i strukturę organizacyjną zrzeszenia. Zjazdowi, uroczyście inaugurowanemu w Sali Rady Państwa w Warszawie, przewodniczył Kazimierz Wyka. Nad przebiegiem obrad czuwało prezydium w składzie: przewodniczący K. Wyka oraz członkowie: Jerzy Andrzejewski, Władysław Broniewski, Kazimierz Brandys, Maria Dąbrowska, Julian Gałaj, Pola Gojawiczyńska, Mieczysław Jastrun, Anna Kowalska, Ludwik Hieronim Morstin, Zofia Nałkowska (dokooptowana podczas pierwszego posiedzenia), Jan Parandowski, Jerzy Putrament, Lucjan Rudnicki, Julian Tuwim i Stefan Żółkiewski[9]. Prezesem Związku został ponownie Leon Kruczkowski, wiceprezesami: Andrzejewski, Iwaszkiewicz, Wyka, a sekretarzem generalnym niestrudzony szermierz nowej ideologii Jerzy Putrament. Programowe wystąpienie prezesa ZLP nie pozostawiało złudzeń, w referacie *O roli i zadaniach Związku Literatów Polskich*[10] zarysował program reorganizacji Związku, tak by mógł stać się „żywym i twórczym, zdolnym do samodzielnych działań ośrodkiem kształtowania świadomości ideologicznej pisarzy w duchu walki o postęp społeczny". Zgodnie z przyjętymi podczas obrad poważnymi zmianami w statucie Związek zamieniał się w instytucję o charakterze ideowo-wychowawczym, a także organizację służącą potrzebom „frontu ideologicznego", który przystępował do walki o „nową, socjalistyczno-realistyczną literaturę polską". W referacie Kruczkowskiego pojawiła się głośna później fraza „Pisarze do twórczości", wprost nawiązująca do rzuconego przez Bieruta na IV Plenum PZPR hasła „inżynierowie i technicy do produkcji". Tak więc kryterium przynależności do ZLP miała być permanentna aktywność literacka i każdy członek stowarzyszenia był zobowiązany do udziału w pracach przynajmniej jednej z wprowadzonych do struktury organizacji sekcji twórczych (poetów, prozaików, dramaturgów, literatury dziecięcej, tłumaczy, ewentualnie krytyków i publicystów

[9] Z tego zjazdu zachowały się karykatury pisarzy autorstwa Jerzego Zaruby, w tym: Kazimierza Brandysa, Tadeusza Brezy, Stanisława Dygata, Marii Dąbrowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Mieczysława Jastruna, Jana Kotta, Jana Parandowskiego, Jerzego Pomianowskiego, Jerzego Putramenta i Adolfa Rudnickiego, „Szpilki" 1950, nr 28, s. 6.

[10] Leon Kruczkowski, *O roli i zadaniach Związku Literatów Polskich*, „Twórczość" 1950, z. 8, s. 107–118.

http://rcin.org.pl

literackich)[11]. Ministerstwo Kultury i Sztuki, wspólnie ze Związkiem Literatów, inicjowało akcję wyjazdów pisarzy w teren, „żeby nadążyć za życiem"[12]. Propagowana wcześniej doktryna realizmu socjalistycznego została podniesiona do rangi obowiązującej metody twórczej. Przestrzeń kultury miała zostać zaanektowana przez wzorzec płynący ze Wschodu[13]. Sztuka zaangażowana winna nie tylko opisywać przemiany polityczne, ale także wyznaczać właściwy kierunek, co w konsekwencji oznaczało ograniczenie wolności artystycznej i zmuszanie twórców do bezpośredniego odzwierciedlania rzeczywistości. Powszechną praktyką stało się przedkładanie dyrektyw politycznych nad względy artystyczne. Od dzieł artystycznych wymagano optymistycznej wymowy, walorów dydaktycznych, schematyzmu i typowości[14]. Lansowana koncepcja kultury, na wskroś użytkowa i pragmatyczna, degradowała pisarzy do roli propagandystów i aktywistów społecznych. Innymi słowy, wyłaniał się nowy status artysty i nowe podejście do tematu. Ten stan rzeczy z różnym natężeniem utrzymywał się niemal do połowy piątej dekady. Nie przynosiły odczuwalnych zmian debaty toczące się na kolejnych zjazdach i plenach ZG ZLP. Zdecydowani oponenci nowej ideologii (Przyboś, Sandauer i Słonimski) mieli świadomość, że nie mogą sobie pozwolić na otwartą krytykę. Punktem zwrotnym stało się dopiero III Plenum KC PZPR (21–24 I 1955), podczas którego ujawniono część stalinowskich deformacji w życiu partyjnym i w działalności aparatu bezpieczeństwa. W jego trakcie podjęto także próbę sformułowania nowych przesłanek socjalistycznej polityki kulturalnej, co zwiastowało kres instytucjonalnego zarządzania kulturą. Prężny w ostatnich latach „ideologiczno-wychowawczy" ZLP całkowicie zamilkł w obliczu nadchodzących zmian na scenie politycznej, potocznie określanych mianem październikowej

[11] Urszula Urban, *Władza ludowa a literaci...*, s. 80–84.

[12] Tadeusz Drewnowski, *Tyle hałasu – o nic? Wspomnienia*, Warszawa 1982, s. 119. Naczelnym przesłaniem tzw. akcji terenowych, rozpoczętych w 1950, było szybkie wdrożenie zasad realizmu socjalistycznego. Pisarze otrzymywali stypendia na paromiesięczne lub parotygodniowe wyjazdy do zakładów produkcyjnych, spółdzielni rybackich, pegeerów, aby lepiej poznać i opisać życie wedle reguł obowiązującej doktryny. Zob. Zbigniew Jarosiński, *Mecenat nad literaturą w PRL*, w: *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, s. 337.

[13] Realizm socjalistyczny jako kierunek artystyczny został usankcjonowany mocą uchwał I Wszechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy Sowieckich w 1934. Odtąd miał stanowić podstawową metodę twórczości i krytyki literackiej w ZSRR. Od chwili wdrożenia przyjął, na najbliższe dwie dekady, ortodoksyjną postać, zgodnie z którą pisarze, wedle określenia Stalina „inżynierowie dusz", zobowiązani byli do przedstawiania rzeczywistości w jej ewolucyjnym rozwoju, a ich dzieła miały wychowywać ludzi pracy w duchu socjalistycznym. Zob. *Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat. Materiały z konferencji naukowej organizowanej przez Instytut Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w dniach 10–20 października 1999 r. w Katowicach*, pod red. Stefana Zabierowskiego, przy współpracy Małgorzaty Krakowiak, Katowice 2001.

[14] Andrzej Zawada, *Literackie półwiecze 1939–1989*, Wrocław 2001, s. 70.

http://rcin.org.pl

„odwilży”[15]. Dopiero VII Walny Zjazd ZLP, odbywający się późną jesienią 1956 w Warszawie, wypowiedział się za rozszerzeniem stosunków z polskimi pisarzami na emigracji i zwrócił się do władz o uchylenie ograniczeń w rozpowszechnianiu prasy emigracyjnej[16]. „O ile mi wiadomo, nikt jeszcze nie podjął obrachunku strat, jakie kultura polska poniosła na skutek wieloletniej polityki kulturalnej oraz dyskryminacji tych pisarzy, którzy w ten czy inny sposób protestowali przeciw obowiązującym rygorom. Myślę zresztą, iż podobnego rozrachunku niepodobna dokonać w sposób pełny, ponieważ po stronie strat należałoby wpisać nie tylko książki przez lata nie wydawane, lecz i te również, które nie zostały napisane. Ten proces zniekształcania prawdziwego pełnego obrazu współczesnej literatury polskiej, zapoczątkowany na niesławnej pamięci Zjeździe Związków Literatów w styczniu 1949 w Szczecinie, przechodził na przestrzeni lat różne przemiany i warianty, raz rygory zakazów oraz postulatów rozmnażały się, sącząc trucizny szczególnie jadowite; bywały okresy odgórnych ułagodzeń, niestety – krótkotrwałych” – podsumowywał ten okres autor *Popiołu i diamentu*[17].

Aby przetrwać w tych warunkach, pisarze zmuszeni byli do dokonywania fundamentalnych wyborów bądź przyjmowania upokarzających kompromisów. Stosowano rozmaite strategie. Część z nich, głównie młodych literatów, zdecydowała się czynnie wspierać nową ideologię. Ci, którzy nie zamierzali brać udziału w legitymizacji władzy, dążącej do ustanawiania nowego porządku, szczególnie w jego stalinowskiej odmianie, wybierali emigrację lub milkli twórczo, poświęcając swój czas pracy przekładowej. Dotyczyło to przede wszystkim twórców starszego pokolenia, absolwentów przedwojennych gimnazjów klasycznych, którzy potrafili swobodnie odnajdywać się w pracach translacyjnych. Maria Dąbrowska pod listopadową datą 1950 z goryczą notowała: „Gdy gusty literackie tworzy rząd i gdy on decyduje, co się ma czytelnikom podobać; gdy podobać im się ma to, co podoba się cenzurze i Urzędom Bezpieczeństwa – wszelka twórczość musi zamrzeć. Toteż coraz większa liczba starszych pisarzy zamilka, jakby przed czasem i żywcem pogrzebana. Literaturę będą fabrykować młodzi, giętcy smarkacze. Czy możliwe jest w tych warunkach ukazanie się jakiegoś wielkiego talentu – bardzo wątpię”[18]. Sceptycyzm pisarki dowiódł jej dalekowzroczności, ideologiczna in-

[15] Termin „odwilż”, który tak szeroko zakorzenił się w polskim języku, stając się symbolem nadchodzących zmian, zapożyczony został od tytułu powieści Ilji Erenburga (1954). Jej polski przekład, pióra Jana Brzechwy, wydany przez PIW w stutysięcznym nakładzie, ukazał się w 1955.

[16] Postulaty te zostały wyartykułowane w tekstach m.in. Marii Bechczyc-Rudnickiej, *Szanse muszą być zrównane*, „Kamena” 1956, nr 10, s. 8; Stefana Kisielewskiego, *Twarzą do przyszłości*, „Życie Literackie” 1956, nr 39, s. 8; Mieczysława Jastruna, *O wolności słowa*, „Po Prostu” 1956, nr 50, s. 8; Włodzimierza Maciąga, *Ostatni zjazd epoki administrowania*, „Życie Literackie” 1956, nr 50, s. 1; Kazimierza Wyki, *O sprawę krytyki*, „Życie Literackie” 1956, nr 50, s. 3.

[17] Jerzy Andrzejewski, *Gra z cieniem*, s. 150.

[18] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 7: *1956–1957*, zapis pod datą 15 XI 1950.

http://rcin.org.pl

strumentalizacja sięgała tak głęboko, że utwory socrealistyczne wkrótce zaczęły budzić politowanie. Parandowski zanotował wrażenia z narady, jaka odbyła się w marcu 1951 w Związku Literatów na temat sztuk nadesłanych na konkurs Ministerstwa Kultury i Sztuki. Pisarze bez pardonu atakowali zarówno skład jury, w którym zasiadali niemal wyłącznie urzędnicy, jak i stosowane przezeń kryteria. Cytowano także fragmenty utworów nadesłanych na konkurs. W diariuszowych zapiskach Parandowskiego został przywołany jeden z cytatów, obnażający żałosne efekty podporządkowania literatury ideologii partyjnej i zarazem będący dowodem na to, że odebranie twórcom autonomii i prawa wyboru w imię propagandowej misji prowadzi wprost do zaniżania poziomu artystycznego dzieła:

> Najśmieszniejszym była rozmowa dwojga młodych ludzi. On do uperfumowanej panny: „Czy nie stać ciebie na ostry pot robotnicy?" – Ona: „Stać mnie na to, Ambroży". [LK 96]

Dojmująca atmosfera niepewności, napięcia, poczucie odcięcia od głównego nurtu literatury światowej, a nade wszystko brak wolności twórczej rodziły frustrację. Ulegał jej także Parandowski. Nie godził się na jawne, upokarzające kompromisy, nie chciał i zapewne nie potrafił pisać pod polityczne dyktando. W tej sytuacji zdecydował się na powrót do popularyzacji dzieł przynależnych do kanonu kultury zachodniej. Zwrot ku starożytności pozwalał pisarzowi nie tylko uporać się z odgórnie narzuconymi wzorcami pisania, ale także skutecznie unikać presji politycznej.

Ze Spółdzielnią Wydawniczą Czytelnik zawarł umowę na redagowanie serii przekładów z literatur antycznych oraz na tłumaczenie *Commentarii de bello civili* Cezara. Nie była to pierwsza próba przybliżenia dzieła Cezara polskiemu czytelnikowi. Do pracy nad translacją pamiętników rzymskiego imperatora przystąpił, z namowy Wacława Borowego, jeszcze w okresie okupacji. Niestety, gotowy już rękopis spłonął w warszawskim mieszkaniu pisarza, a ze zdeponowanej w Ossolineum kopii zachowała się jedynie księga trzecia. Po podpisaniu umowy z wydawnictwem ponownie przystąpił do tłumaczenia zaginionych części, czyli księgi pierwszej i drugiej. Całość pt. *O wojnie domowej*, z przedmową i przypisami tłumacza, ukazała się w 1951. Wersja Parandowskiego zyskała sobie tak duże uznanie wśród filologów klasycznych, że włączono ją do grupy dzieł chętnie wykorzystywanych w kolejnych przedsięwzięciach lingwistycznych, posiłkowano się nim m.in. w pracy nad *Słownikiem łacińsko-polskim*[19]. Publikację *O wojnie domowej* Cezara poprzedzał, ogłoszony w poznańskim periodyku, szkic autora

[19] Marian Plezia, *Wstęp* do: *Słownik łacińsko-polski*. T. I: *A–C*, Warszawa 1959.

http://rcin.org.pl

pt. *Nad Cezarem*[20]. W istocie była to opowieść o inspiracji płynącej z lektury dzieła rzymskiego wodza, od lat szkolnych po wiek dojrzały.

Kolejnym wielkim przedsięwzięciem translacyjnym w tym okresie był przekład *Odysei* Homera. Homer należał do ulubionych autorów Parandowskiego, a fascynacja jego dziełem sięgała lat gimnazjalnych[21]. Adaptacji eposów Homera dla młodzieży podjął się już w latach trzydziestych, opracowując książki dla młodzieży *Wojna trojańska* (1930) i *Przygody Odyseusza*... (1935). Antyczny epos traktował nieomal jak krynicę z ożywczym strumieniem:

> Czasem, wśród zupełnie innych prac, jak najbardziej od niego myślą daleki, podchodziłem instynktownie do półki, na której stał, i bodaj na chwilę przykładałem ucho do tej muszli szumiącej głosem dawnych mórz i serc.[22]

Decyzja o podjęciu się nowego przekładu poematu zrodziła się z przeświadczenia, że Homer jest właściwie w Polsce nieznany. Wśród Polaków znajomość jego dzieła sprowadzała się do pobieżnej lektury skromnych fragmentów zamieszczanych w wypisach szkolnych. A ponieważ uważał, że dzieło to stanowi nieodzowny składnik współczesnej kultury, powinno zatem przemówić do czytelnika językiem nowoczesnym i zrozumiałym. Innymi słowy, należy zrezygnować z preferowanej dotychczas formy wiersza na rzecz, bliższego czytelnikowi połowy XX wieku, języka prozy, gdyż – w jego przekonaniu – dzieło Homera jest „pramatką powieści". W wyborze metody posiłkował się doświadczeniami Francuzów, tłumaczących prozą nie tylko poematy, ale także krótkie utwory liryczne. Przywoływał przykłady translacji *Odysei* prozą w Europie: francuską Victora Bérarda (1924) oraz angielską Emila Victora Rieu (1946), która zapoczątkowała serię Penguin Classics in Translation. Niewykluczone też, że postanowił pójść śladem swojego przyjaciela Paula Cazina, który przed wojną przełożył prozą *Pana Tadeusza* (1934), otwierając swoim rodakom drogę do poznania arcydzieła polskiej poezji romantycznej. Żywił również przekonanie, że współczesna proza polska, wzbogacona sztuką Prusa, Sienkiewicza i Żeromskiego, nie tylko stała się wygodnym narzędziem myśli, ale w wielu wypadkach okazuje się sprawniejsza od poezji [S I 120]. Wybór prozatorskiej formy uzasadniał dążeniem do maksymalnej wierności względem oryginału, gdyż w jego przekonaniu rymy nierzadko zakłócają tok myśli, a heksametr, ze względu na brak iloczasu, niezwykle trudno oddać w języku polskim. Nie interesował go zatem przekład filologiczny, intensywnie poszukiwał formy,

[20] „Życie i Myśl" 1951, nr 3/4, s. 445–453.

[21] *Z Homerem w przyjaźni. Rozmowa z Janem Parandowskim* [rozm.] Witold Rutkiewicz, „Tygodnik Kulturalny" 1968, nr 42, s. 1, 8.

[22] Jan Parandowski, *Nowy przekład Odysei*, „Twórczość" 1952, s. 109–110.

http://rcin.org.pl

która zdolna byłaby pomieścić treść oryginału a zarazem wskrzesić arcydzieło. W przywołanym wcześniej słowie „Od tłumacza" podkreślał, że głównym jego celem było:

> Odtworzenie starego poematu w nieuszczuplonym majątku i w szerokim toku opowieści.

Był też pewny, że w wielu miejscach na *Odyseję* można i należy patrzeć w kontekście wciąż żywych doświadczeń ostatniej wojny. Dostrzegał jej sens polityczny i ukrytą energię, zdolną pobudzać do głębokiej refleksji nad dziejami ludzkości. Oddając się lekturze pieśni o butnych i bezkarnych zalotnikach terroryzujących Itakę, widział w nich aroganckich okupantów niemieckich i okrutnych, pewnych zwycięstwa hitlerowskich zbrodniarzy. Homerowski pogrom zalotników przywodził mu na myśl proces norymberski z jego głośnymi wyrokami. Uważał, że w postaciach *Odysei* można bez trudu odszukać pewnych swego tryumfu kolaboracjonistów (Melantios), ale i takich, którzy mimo słabości nie ulegli. Doświadczenia ostatniej wojny utwierdziły go w przekonaniu, że *Odyseja* powinna być stale obecna w życiu współczesnego człowieka, ponieważ jest nie tylko wielkim poematem historycznym, ale także bezcennym źródłem wiedzy o człowieku i zbiorowości:

> Odys – to owa znikoma nadzieja, która nas podtrzymywała na duchu, a byli wśród nas i Eumajosi, co już stracili nadzieję, ale pozostali wierni i niesplamieni [...]. Doprawdy – każdy wiersz, każde słowo aż krzyczy naszym dniem wczorajszym. [LK 143]

Doskonaleniu przekładu *Odysei* niemal całe życie poświęcił dawny przyjaciel i krajan, Józef Wittlin. Parandowski pamiętał, że pierwszych strof tego tłumaczenia miał okazję słuchać we Lwowie, na posiedzeniu Towarzystwa Hellenistycznego w 1918[23]. W tej sytuacji decyzja o przystąpieniu do pracy nad tak skomplikowanym dziełem nie należała do łatwych. Po długich namowach, zachęcany przez ówczesnego prezesa Czytelnika, Jana Stefczyka, pełniącego tę funkcję od 1951 (znanego jako Władysław Kopaliński), zgodził się przystąpić do pracy nad nowym przekładem *Odysei*.

Kulisy owego przedsięwzięcia odsłaniają nieco wspomnienia Ireny Szymańskiej, wieloletniej sekretarz oficyny: „Poszliśmy do niego [Parandowskiego] we dwoje. Spotkaliśmy się z początku z oporem, wręcz zgrozą pana Jana, kiedy usłyszał propozycję. A potem, kiedy przejrzał przyniesione przez nas angielskie wydanie

[23] Melchior Wańkowicz, *Rady na przekłady*, w: idem, *Tędy i owędy. Zupa na gwoździu*, wstęp Marek Radziwon, posłowie Aleksandra Ziółkowska-Boehm, Warszawa 2010, s. 577–578.

http://rcin.org.pl

Odysei prozą w bibliotece Penguin Classics, wzbudziło to w nim zainteresowanie i zaczęły do niego docierać mądre argumenty Stefczyka. Warto go było przekonywać. Przekład Parandowskiego od lat rozchodzi się w wielkich nakładach i dzięki niemu właśnie *Odyseja* stała się książką ulubioną i szeroko czytaną przez wielu starych i młodych czytelników"[24]. Decyzję o przystąpieniu do tak absorbującego zadania poprzedzały chwile wahań, wątpliwości i rozterek, którymi otwarcie dzielił się z najbliższymi. „Ojciec wahał się i bronił, w słusznej obawie, że praca nad Homerem wyłączy go z wielu obowiązków, ale, na szczęście, uległ namowom Stefczyka. Zamykali się w pokoju i długo rozmawiali"– wspominał najmłodszy syn pisarza[25]. Autor w *Luźnych kartkach* pod datą 8 maja 1950 zanotował:

> Już się niby zgodziłem a teraz się bronię, trwoży mnie ta dwuletnia niewola. Jeśli mnie co w tym pociąga, to intymne przeżycie *Odysei*, jakie by mi dało obcowanie z każdym słowem. I może bym napisał książkę o Homerze. [LK 75]

Umowa z Czytelnikiem zapewniała godziwe honorarium (3000 zł miesięcznie), a co za tym idzie, tak pożądane poczucie względnej stabilizacji. W trudnych dla ludzi kultury latach realnego socjalizmu niezależność finansowa była nie do przecenienia. Zaledwie parę miesięcy wcześniej przeprowadzono operację wymiany pieniędzy, która jeszcze pogłębiła pauperyzację i tak skromnie żyjących Polaków, a wielu doprowadziła do bankructwa. Dzięki stałym dochodom płynącym ze współpracy z oficyną zyskał niezbędny spokój i, co ważne, mógł dystansować się od wszelkich akcji o charakterze propagandowym.

Do intensywnej pracy przekładowej przystąpił wraz z początkiem roku następnego, 1951, co potwierdza zapis w kronice rodzinnej:

> Zabrałem się na serio do *Odysei*, mam już więcej niż połowę VI ks., bo od niej zacząłem. W tych godzinach rannych napisałem ostatnio parę opowiadań: Lolo, Błażek, Róża i pióro. [PP, z 5, s. 58; 5 II 1951]

Jak z niego wynika, równolegle pisał opowiadania o Lwowie, które ukazały się w zbiorku *Zegar słoneczny*. Zarówno przekład *Odysei*, jak i opowiadania zostały wydane w tej samej oficynie (Czytelnik 1953)[26]. Wkrótce okazało się, że z pracy nad

[24] Irena Szymańska, *Miałam dar zachwytu*, s. 35. Opinię tę potwierdza informacja zawarta w „Roczniku Literackim 1964" (t. 12, s. 421), w którym podano, że łączny nakład *Odysei* w kolejnych wydaniach „Czytelnika" i PIW-u do 1964 roku (4 wznowienia) osiągnął liczbę 150 000 egzemplarzy.

[25] Piotr Parandowski, *Goście Nieborowa*, Warszawa 2011, s. 183.

[26] Tadeusz Sinko podaje błędną informację, że *Odyseja* w przekładzie Parandowskiego została wydana w 1955 roku. Zob. idem, *Zarys historii literatury greckiej*, t. 1: *Literatura archaiczna i klasyczna wiek VIII–IV p.n.e. włącznie*, Warszawa 1959, s. 131.

http://rcin.org.pl

antycznym poematem zaczął czerpać ogromną satysfakcję. Na kartach dziennika pod listopadową datą 1951 zanotował:

> *Odyseja* okazała się dla mnie zbawienna w moim obecnym usposobieniu. Zaczynam od niej dzień i ona wprowadza spokój i ład do moich myśli. Z początku dąsałem się, lecz teraz znajduję w tej pracy coraz więcej przyjemności. Zaczynam od niej dzień i od 6 do 8 rano nie opuszczam Homera, póki pięćdziesięciu jego wspaniałych heksametrów nie przeleję w moją niepowabną prozę. Idzie mi to łatwo, tak łatwo, że się tym martwię i mam obawy, czy nie należałoby każdemu zdaniu poświęcić więcej uwagi i trudu. Ale może by na tym straciła swoboda, lekkość i współczesność języka. [LK 112–113]

Przekład epopei Homera prozą, pióra Parandowskiego, był drugą tego rodzaju próbą w literaturze polskiej, po parafrazie Klemensa Żukowskiego sprzed ponad wieku[27]. W przeciwieństwie do pierwszej, ta należała do udanych. *Odyseja* w nowym kształcie została przyjęta z wielkim uznaniem oraz zyskała imponującą popularność, poświadczoną licznymi wznowieniami (11 wydań do końca XX wieku). Wywołała też burzliwą polemikę na łamach „Tygodnika Powszechnego", zasadniczo zogniskowaną wokół sposobów translacji dzieł poetyckich[28]. Dyskutanci, mimo rozbieżnych stanowisk w kwestii, czy Parandowski miał prawo przetłumaczyć antyczny epos prozą, czy nie, byli zgodni co do wysokiej wartości artystycznej najnowszego tłumaczenia. Po raz pierwszy powszechnie komentowano kunszt translatorski autora przekładu.

Odautorski komentarz dołączony do publikowanych w „Twórczości" fragmentów *Odysei* położył się cieniem na wieloletniej przyjaźni z niestrudzonym tłumaczem dzieła Homera, Józefem Wittlinem. Mimo że Parandowski w komentarzu nie wymieniał jego nazwiska, dla znawców tematu kontekst wypowiedzi był nadto czytelny. Wittlina najbardziej zabolała sugestia Parandowskiego, dotycząca zabiegu archaizacji języka, jakoby współcześnie skazanego na niepowodzenie,

[27] Klemens Żukowski ogłosił swój przekład *Odysei* w Wilnie w 1846. Historia przekładów *Odysei* w Polsce sięga początków XIX wieku. Pierwszym *była Odyssea Homerowska ku czci Ulissa Laertowicza z Itaki* Jacka Idziego Przybylskiego. Pierwszy heksametryczny przekład *Odysei*, oceniany bardzo krytycznie, wydał Antoni Bronikowski (1867). Najwyżej ceniony i najchętniej wznawiany przekład wierszowany wyszedł spod pióra Lucjana Siemieńskiego (1873). XX-wieczna, wysoko oceniana, translacja poematu Homera należy do Józefa Wittlina (1957). Zob. Homer, *Odyseja. (Wybór)*, przełożył Lucjan Siemieński, wstępem poprzedziła Zofia Abramowiczówna, wybór opracował i objaśnieniami opatrzył Jerzy Łanowski, Wrocław 1975, s. 74–75.

[28] Dyskusję otworzył artykuł Kazimierza Brończyka, *Jak przekładać poezję?*, „Tygodnik Powszechny" 1954, nr 26, s. 6. Wzięli w niej udział: Alina Świderska, *Jak przekładać poezję?* (nr 29, s. 10; nr 42, s. 10); Juliusz Burski, *Głos w dyskusji o przekładzie wiersza* (nr 34, s. 6); Jerzy Kolankowski, *Głos kibica w sprawie tłumaczeń* (nr 36, s. 11); Jerzy Gawroński, *Jak przekładać poezję?* (nr 37, s. 8); Zbigniew Pędziński, *O dotychczasowej dyskusji inaczej* (nr 42, s. 10).

http://rcin.org.pl

choć wciąż wykorzystywanego w przekładach antycznych eposów. W opinii Parandowskiego takie stylizacje nie przynoszą chluby literaturze, są przestarzałe, a dla współczesnego czytelnika mogą być jedynie straszakiem:

> Są podwójną klęską: jako dzieło literackie i jako przekład – tej zwłaszcza roli nie mogą spełnić, bo zniecierpliwią czytelnika wcześniej, zanim zdążą zapoznać go z Homerem.[29]

Wittlin, do którego pośrednio odnosiła się ta uwaga, na łamach paryskiej „Kultury" przypomniał, że Parandowski był ongiś wielkim entuzjastą archaizowanego przekładu *Odysei* i jego nazwisko, jako redaktora serii, zdobi drugi tom biblioteki przekładów z literatury greckiej i rzymskiej, wydawanej we Lwowie pod nazwą „Pan" (1924), w której ukazał się ten właśnie przekład. Wydobył też z zapomnienia dyskusję na temat sposobów translacji *Odysei*, prowadzoną przez obu przed mikrofonami Polskiego Radia[30] z okazji drugiego, zmienionego wydania, oraz fakt przyznania nagrody dla tłumaczy przez PEN Club (1935), którego Parandowski był prezesem. W liście do Mieczysława Grydzewskiego Wittlin nie ukrywał poirytowania i żalu, wspominając o uszczypliwościach dawnego kolegi pod swoim adresem. „Jest to tym bardziej przykre, że Parandowski był niejako akuszerem mojej *Odyssei* i I-sze wydanie wyszło w serii «Pan» pod jego redakcją. Z jego też rąk otrzymałem nagrodę Pen-Clubu. Także jego kariera literacka zaczęła się... dzięki mej *Odyssei*. To ja, rewanżując się za jego entuzjastyczną recenzję o fragmentach mego przekładu, poleciłem go Altenbergowi jako «objaśniacza» filologicznego, objaśnień wprawdzie nie napisał, ale za to napisał swą *Mitologię* i został też u Altenberga jako jego kierownik literacki. Obowiązywałaby go więc jakaś kurtuazja nie tyle wobec mnie, ile wobec siebie samego. Ja się z nim sam elegancko rozprawię, chociaż z przykrością"[31]. Mimo zdumienia i rozgoryczenia Wittlin przyznawał, że wersję Parandowskiego wyróżnia „przyjemna, trzeźwa i bardzo czytelna proza, kształtowana na najlepszych wzorach francuskich racjonalistów"[32]. Cztery lata po wydaniu przekładu Parandowskiego ukazała się trzecia i ostatnia wersja *Odysei* pióra Wittlina (1957). Nad przekładem eposu Homera pracował przez ponad cztery dekady, poczynając od 1914. Ukazały się trzy jego wersje, dwie przed wojną w Polsce (1924, 1931) i trzecia, wydana na emigracji

[29] Jan Parandowski, *Od tłumacza*, „Twórczość" 1952, z. 6, s. 108. Tekst nieco bardziej rozbudowany został opublikowany rok później pt. *Homeryckie boje* w zbiorze *Szkice*.

[30] *„Odyseja" w oblężonym Lwowie. Rozmowa Jana Parandowskiego i Józefa Wittlina*, „Wiadomości Literackie" 1931, nr 20, s. 1.

[31] *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego. 1946–1966*, wybór, wstęp i oprac. Rafał Habielski, Londyn 1990, s. 140.

[32] Józef Wittlin, *Pro domo mea*, „Kultura", Paryż 1954, nr 4, s. 45.

http://rcin.org.pl

w Londynie (1957). O tej ostatniej pisał Wittlin w liście do Wiktorii Winnickiej: „Przerobiłem na nowo cały przekład *Odysei* w błyskawicznym tempie niecałego roku. Lada tydzień ma wyjść w Londynie. Przypuszczam, że nie sprawi to zbytniej radości mojemu ex-przyjacielowi, mężowi Ireny Hölzel [Helzel]. Trudno. Wykorzystał prawdę, że *les absent ont toujours tort*[33]. Zresztą rozprawiłem się z nim w paryskiej «Kulturze» z kwietnia 1954 r., a uczyniłem to bardzo elegancko"[34]. Natomiast zwracając się do Stanisława Bielatowicza, prosił o lekturę całości ze szczególnym uwzględnieniem formy translacji: „Cieszyłbym się, gdybyś tę *Odyseję* przeczytał w całości. Bo tylko poeci potrafią ocenić i odczuć, ile poezji właśnie usiłowałem w ten przekład wlać, poezji – a nie informacji, jak to zrobił Parandowski np. i inni tłumacze prozą"[35].

Wobec istnienia dwóch współczesnych przekładów poematu krytycznego porównania obu translacji, Parandowskiego i Wittlina, z filologicznego punktu widzenia podjęła się Krystyna Stawecka[36]. Badaczka skupiła się na stosunku tłumaczy do właściwości języka poetyckiego Homera. W jej opinii *Odyseja*, która wyszła spod pióra Parandowskiego, „nie jest już poematem, lecz poetyzowaną opowieścią o losach Odysa, opowieścią przypominającą żywo czarodziejskie baśnie, z tym, że rolę złych i dobrych wróżek spełniają tu życzliwi, lub wrogo nastawieni bogowie". Przyznawała, że mimo przerobienia *Odysei* na baśń poetycką przekład jest bardzo wierny, ponieważ „przemawia do nas cała, nie uszczuplona w swym bogactwie metaforyka Homera". Za wielką zaletę poczytywała też umiejętność unikania rażących neologizmów, co wiązała z kulturą, klasyczną prostotą i szlachetnym pięknem metafor języka tłumacza. W odniesieniu do translacji Wittlina badaczka wyrażała przekonanie, że mimo zachowania formy wierszowanej i pozbawienia najnowszego przekładu nadmiaru archaizmów zagubiło się wiele z charakterystycznych właściwości języka Homera. Wobec zacierania się granicy między poezją a poetycką prozą nie próbowała dokonywać oceny, który z tłumaczy wybrał „lepszą" drogę dla wprowadzenie *Odysei* w krąg współczesnych czytelników. Przy drobnych zastrzeżeniach co do tytułu, uznała, że przekład Parandowskiego to „Baśń o przygodach Odysseusza, gdyż taki chyba należałoby nadać tytuł *Odysei*, spełnia swą społeczną funkcję, udostępniając szerokim rzeszom czytelników obraz świata bogów i ludzi z homeryckiego eposu". Jest zatem godny oryginału.

[33] Les absent ont toujours tort (franc.) – nieobecni nigdy nie mają racji (słynne powiedzenie, którego autorem jest Philippe Déstouches).

[34] List do W. Winnickiej z 26 IV 1957, w: Józef Wittlin, *Listy*, wstęp i oprac. Tadeusz Januszewski, Warszawa 1996, s. 113. W liście mowa o polemice J. Wittlina, *Pro domo mea*, „Kultura", Paryż 1954, nr 4.

[35] List do S. Bielatowicza z 18 VII 1957, w: J. Wittlin, *Listy*, s. 130.

[36] Krystyna Stawecka, *Dwa polskie przekłady Odysei. Odyseja w tłumaczeniu Parandowskiego i Wittlina*, „Roczniki Humanistyczne" 1960, t. 8, z. 2, s. 93–102.

http://rcin.org.pl

W sprawie nowego tłumaczenia *Odysei* głos zabrali również pisarze. W przeważającej większości zdania były bardzo pochlebne, choć pojawiały się także pewne kontrowersje. Te dotyczyły wyłącznie zaproponowanej formy i wynikały z przywiązania do wcześniejszej praktyki translacyjnej. Przekład antycznego wierszowanego poematu na język prozy nie mieścił się w polskiej tradycji tłumaczeń wielkiej epiki, gdzie nadal był żywy wzorzec wierszowanych przekładów Greków i Rzymian pióra Franciszka Ksawerego Dmochowskiego czy Lucjana Siemieńskiego. Iwaszkiewicz pisał o zadziwiającym mistrzostwie Parandowskiego, „który nam nagle Homera jak gdyby wytłumaczył i kazał pokochać jak kogoś bliskiego", a opisane przezeń epizody brzmią w jego prozie „jak wykute z miedzi"[37]. Nieco wcześniej w liście do córki mocno poruszony pisał: „dawno już nie czytałem równie uroczej i zajmującej książki, zupełnie jak nowoczesną powieść czyta się to, czy jakiś dramat Giraudoux"[38]. Zachwyt Iwaszkiewicza nigdy nie osłabł, po upływie niemal dwóch dekad deklarował, że *Odyseja* w przekładzie Parandowskiego wciąż jest jego „ulubioną lekturą" ze względu na „klarowny styl" oraz „miarowe zdania i cudowne słownictwo", które go wprost „upajają". „Tak musieli się upajać *Odyseją* starożytni, tak musieli ją czytać renesansowi poeci, taką widzieli ją współcześni nam poeci greccy, coś z tego nabożeństwa przekazał nam Joyce"[39]. Miłosz zaliczał przekład epopei Homera do największych sukcesów Parandowskiego po II wojnie światowej i, podobnie jak Iwaszkiewicz, podkreślał klarowną prozę, która „uczyniła zeń jeden z bestsellerów"[40]. Opinię noblisty bez zastrzeżeń podzielał inny wielki miłośnik literatury antycznej, Zbigniew Herbert[41]. Stanisław Vincenz stał na stanowisku, że na tle innych narodowych przekładów *Odysei* wersja Parandowskiego zasługuje na najwyższe uznanie, ponieważ tłumaczowi

[37] Jarosław Iwaszkiewicz, *O pożytku czytania klasyków*, „Życie Warszawy" 1957, nr 136, s. 3.

[38] J. Iwaszkiewicz, *Listy do córek*, słowem wstępnym poprzedziły Maria Iwaszkiewicz i Teresa Markowska, oprac. Anna i Radosław Romaniukowie, Warszawa 2009, s. 399. List do Teresy Iwaszkiewicz, Stawisko, dnia 2 lutego [19]54.

[39] J. Iwaszkiewicz, *Chemia słowa. Rozmowy o książkach*, „Życie Warszawy" 1970, nr 117, s. 5, przedruk w: idem, *Rozmowy o książkach. Nowy wybór z lat 1954–1979*, oprac. Katarzyna Gędas, Warszawa 2010, s. 190.

[40] „Parandowski's greatest success in Poland after World War II was his translation of *The Odyssey*. Its limpid prose made it one of the best sellers", w: Czesław Miłosz, *The history of Polish literature*, London 1969, s. 440; zob. idem, *Historia literatury polskiej*, przełożyła Maria Tarnowska, Kraków 2010, s. 506. Ocena Miłosza na przestrzeni lat wyraźnie ewoluowała, ponieważ jeszcze w liście do Jerzego Giedroycia (z IV 1954) deklarował, że „Wittlina przekład jest lepszy niż Parandowskiego". Zob. Jerzy Giedroyc, Czesław Miłosz, *Listy 1952–1963*, oprac. i wstępem opatrzył Marek Kornat, Warszawa 2008, s. 169.

[41] Zbigniew Herbert, *Wypożyczalnia*, w: idem, *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*, [t. 2], [zebrał, przedm. i notami opatrzył Paweł Kądziela], Warszawa 2008, s. 157. Skądinąd Herbert pozostawał krytyczny wobec postawy uniku stosowanej przez prezesa PEN Clubu, za cenę korzystania z przywilejów władzy. „Chcieliby ze mnie zrobić drugiego Parandowskiego" – komentował zgryźliwie. Zob. Andrzej Zieliński, *Sława Herberta u Włochów*, w: *Herbert. Poetyka wartości i konteksty*, pod red. Eugeniusza Czaplejewicza i Witolda Sadowskiego, Warszawa 2002, s. 86.

http://rcin.org.pl

udało się połączyć dwie najważniejsze cechy dobrego przekładu: „dosłowność i poetyckość. Daje przez to nie narodową *Odyseję*, nie ziemiańską jak Siemieński ani wyimaginowaną archaiczną słowiańską jak Wittlin, lecz najbardziej zbliżoną do greckiej”[42]. Podobnego zdania był Jerzy Giedroyc, który ze znaną lapidarnością przyznawał, że prozatorski „przekład Parandowskiego czyta się dobrze i jest również poetycki”[43]. Nie ukrywał swego zachwytu dla nowego tłumaczenia *Odysei* Andrzej Bobkowski. Dla emigranta z Gwatemali było ono „doskonałe” ze względu zarówno na formę, jak i na współczesny, bogaty język, a tym samym spełniało wszystkie wymogi w zakresie popularyzacji i udostępnienia antycznego eposu szerokim rzeszom czytelników. „Czyta się to jak doskonałą powieść awanturniczą w najlepszym stylu. Nie mówiąc o tym, że w prozie można lepiej uwypuklić to, co w tłumaczeniu wierszem może się wymykać – tę zupełnie nieraz najbardziej nowoczesną spostrzegawczość psychologiczną Homera”[44]. Z tymi entuzjastycznymi opiniami polemizował wybitny znawca antyku, Ignacy Wieniewski, którego zdaniem język prozy pozbawia poezję Homera jej najistotniejszej cechy muzycznej, jaką jest wiersz heksametryczny. Mimo tych zastrzeżeń, w prozie poetyckiej Parandowskiego dostrzegał „lwi pazur świetnego pisarza i humanisty” oraz doceniał „pieczołowite uszanowanie w epopei greckiej jej charakteru rycerskiego i dworskiego”[45]. Podobne wątpliwości co do formy miał także Jan Bielatowicz, ale i ten nie potrafił odmówić przekładowi Parandowskiego „najwyższej klasy literackiej”[46]. Niemal pół wieku później, u schyłku XX stulecia znakomity hellenista Jerzy Ciechanowicz także nie mógł zaakceptować prozatorskiej wersji poematu i pisał zawiedziony: „przy całym uznaniu dla prozaicznego przekładu *Odysei* Parandowskiego brak mi w nim wiersza”[47]. Warto przytoczyć także opinię surowego krytyka, jakim był Jan Kott, który podkreślał, że w *Odysei* pióra Parandowskiego sposób podania treści antycznego dzieła doskonale wpisuje się w zakres kulturowy i doświadczenie współczesnego czytelnika. „Odyseja w przekładzie prozą Parandowskiego nie jest uwspółcześniona, ale nie potrzebuje komentarzy. Można ją czytać nie wierząc w greckich bogów. Można ją odczytywać konfrontując z całym naszym doświadczeniem i z całą literaturą od Homera do Manna i Prousta. Obie te próby przetrzymuje. Albo jeszcze inaczej: w przekładzie prozą można czytać *Odeseję* bez ulgowej taryfy dla arcydzieł”[48]. Podkreślano, że przekład

[42] Stanisław Vincenz, *Nowy przekład „Odysei” (Parandowskiego)* w: idem, *Po stronie dialogu*, do druku podał Andrzej Vincenz, Warszawa 1983, s. 319.

[43] Jerzy Giedroyc, Jerzy Stempowski, *Listy 1946–1969. Część 1–2*, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył Andrzej Stanisław Kowalczyk, Warszawa 1998, s. 221, list z 26 III [1954].

[44] Andrzej Bobkowski, *Listy z Gwatemali do matki*, Warszawa 2008, s. 146. List z 11 X 1954.

[45] Ignacy Wieniewski, *Dwie polskie „Odyseje”*, „Wiadomości”, Londyn 1954, nr 26, s. 5.

[46] Jan Bielatowicz, *Trzy „Odyseje”*, „Wiadomości”, Londyn 1958, nr 17, s. 3.

[47] Jerzy Ciechanowicz, *Medea i czereśnie. Rozmowy o starożytności*, Warszawa 1994, s. 92.

[48] Jan Kott, *Pisma wybrane*, t. 3: *Fotel recenzenta*, Warszawa 1991, s. 233–234.

http://rcin.org.pl

Parandowskiego w najwyższym stopniu spełniał postulaty Boya, czyli dochowywał wierności duchowi dzieła oraz przyjmował nowoczesną prozatorską formę. I choć koncepcja Boyowska nie zyskała szerokiej aprobaty, to otwierała drogę do nowych odczytań literatury antycznej, a jednym z przykładów, które „prezentowały uroki pochodzących sprzed tysiącleci utworów z prawdziwym wdziękiem literackim", jest właśnie *Odyseja* w przekładzie Parandowskiego[49]. Za ten właśnie przekład Parandowski został uhonorowany nagrodą literacką ZAiKS-u (1961).

Wzruszającym doświadczeniem dla tłumacza było dwukrotne wystawienie *Odysei* na scenie krakowskiego Teatru Rapsodycznego pod dyrekcją Mieczysława Kotlarczyka. Prapremierowe przedstawienie odbyło się 28 czerwca 1958, czyli niespełna rok od powrotu do ponownej działalności zespołu, po pierwszej likwidacji sceny w 1953. Było też – po *Legendach złotych i błękitnych* według Słowackiego, *Eugeniuszu Onieginie* Puszkina i *Don Juanie* Byrona – czwartą premierą, jaką zespół przygotował po odwilżowej reaktywacji Teatru Rapsodycznego w 1957. Słynny teatr słowa, w którym wystawiano wiele tekstów niescenicznych (m.in. Rapsody *Króla Ducha* Słowackiego (od których teatr wziął nazwę), *Hymny* Kasprowicza, *Pana Tadeusza* Mickiewicza, *Kwiaty polskie* Tuwima), pokazał *Odyseję* w scenografii nawiązującej bezpośrednio do rzeźby i malarstwa greckiego. Mityczni bohaterowie występowali z łatwo rozpoznawalnymi rekwizytami: Zeus z gromem, Artemida z oszczepem, Apollo z lirą, a Hermes z kaduceuszem[50]. Była to *Odyseja* bardziej opowiadana niż przedstawiana, z szeregiem scen o charakterze pantomimicznym. Całość przedstawienia zamknięto w szkatułkowej kompozycji, a rapsodycy występowali jako aoidowie. „Zobaczyłam pierwsze przedstawienie rapsodyczne w r. 1958. Była to *Odyseja* Homera. Kotary, podesty, biało-czarne kostiumy, światło. Statyczność i oszczędny gest. Umowność. Pamiętam wypuszczanie strzał przez zalotników i Odysa z łuku, którego nie było, gest Kirke podającej Odyseuszowi napój w złotym pucharze, którego nie było. I słowa Penelopy (Danuty Michałowskiej). Przejmującą skargę na bezczeszczenie przez zalotników ich domu" – wspominała późniejsza aktorka Teatru Rapsodycznego[51]. W przygotowaniach do wystawienia dzieła brał udział także Parandowski, odpowiadając na zaproszenie dyrektora Kotlarczyka, który miał zwyczaj organizowania w teatrze spotkań dla wszystkich pracowników z autorami i tłumaczami utworów włączanych do repertuaru sceny. Twórca Teatru Rapsodycznego w pełni podzielał stanowisko

[49] Wacław Sadkowski, *Odpowiednie dać słowu słowo. Zarys dziejów przekładu literackiego w Polsce*, Toruń 2002, s. 92.

[50] Katarzyna Flader, *Promieniowanie rapsodyzmu. W kręgu myśli i praktyki teatralnej Mieczysława Kotlarczyka*, Warszawa 2008, s. 92.

[51] Elżbieta Wojciechowska, *Krótkie wyznanie*, w: *Trzeba dać świadectwo. 50-lecie Teatru Rapsodycznego w Krakowie*, wybór tekstów, komentarze i przypisy Danuta Michałowska, Kraków 1991, s. 211.

http://rcin.org.pl

Parandowskiego, że antyczny poemat powinien przemawiać do współczesnego czytelnika językiem nowoczesnym i zrozumiałym, stąd decyzja, by sięgnąć po przekład prozą. W jego przekonaniu współczesnym odpowiednikiem starej epopei jest powieść, a *Odyseja* jest przede wszystkim opowieścią, którą należałoby nie tylko czytać, ale również słuchać, toteż swojej premierze stawiał za cel naczelny „przywrócenie Homerowi s ł u c h a c z y [podkr. autora]"[52]. Po latach jeden z aktorów krakowskiej sceny dzielił się wspomnieniami tamtych chwil: „Najbardziej zapadły mi w pamięć spotkania z Janem Parandowskim przed i w trakcie prób *Odysei* w jego tłumaczeniu. Od autora *Alchemii słowa* i *Mitologii* uczyliśmy się rozumieć i kochać starożytną Grecję, jej bogów i ludzi"[53]. Pod koniec roku (22 listopada 1958) odbyło się 100. przedstawienie *Odysei* z udziałem Parandowskiego. Na zakończenie aktorka grająca Atenę (Ewa Lubowiecka) wręczyła pisarzowi bukiet różowych goździków. Z zachowanej w kronice notatki wynika, że „Rapsodyczna *Odyseja* głęboko wzruszyła autora *Mitologii*"[54]. *Odyseję* grano nie tylko na deskach krakowskiego teatru (znalazła się również w programie czerwcowych „Dni Krakowa"), wystawiano ją także w innych miastach, m.in. Bydgoszczy (Teatr Polski), Toruniu (Teatr Ziemi Pomorskiej), Grudziądzu, Inowrocławiu, Żywcu.

Po raz drugi, już w nowej obsadzie, wystawił Kotlarczyk *Odyseję* 15 kwietnia 1967, w scenografii Mariana Garlickiego. Z prapremierowej obsady pozostała tylko jedna aktorka – Danuta Jodłowska – w obu przedstawieniach grająca rolę Kirke. Przygotowaniom towarzyszyło napięcie związane z dążeniem władz do ostatecznej likwidacji zespołu Rapsodyków. Jak pisze krakowski badacz, „11 kwietnia 1967 roku, w czasie próby generalnej *Odysei*, naczelnik Kuduk wezwał Kotlarczyka do Urzędu Miasta i przekazał informację, że z nowym sezonem zostanie pozbawiony stanowiska dyrektora i kierownika artystycznego Teatru Rapsodycznego"[55]. Likwidacja sceny na mocy decyzji Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa nastąpiła 1 września 1967, czyli jeszcze przed rozpoczęciem sezonu jesiennego. W tym roku odbyło się zaledwie 35 przedstawień *Odysei*.

[52] Mieczysław Kotlarczyk, *Nasz Homer*, w: M. Kotlarczyk, Karol Wojtyła, *O Teatrze Rapsodycznym. 60-lecie powstania Teatru Rapsodycznego*, wstęp i oprac. Jacek Popiel, wybór tekstów Tadeusz Malak i Jacek Popiel, Kraków 2001, s. 204.

[53] Zbigniew Gorzowski, *Nie ma kresu wspomnieniom...*, w: *Trzeba dać świadectwo. 50-lecie Teatru Rapsodycznego w Krakowie*, s. 81.

[54] Jan Ciechowicz, *Żywot Teatru Rapsodycznego 1941–1967*, w: *Trzeba dać świadectwo. 50-lecie Teatru Rapsodycznego w Krakowie*, s. 312.

[55] Jacek Popiel, *Los artysty w czasach zniewolenia. Teatr Rapsodyczny 1941–1967*, Kraków 2006, s. 153. Ostateczne decyzje o przyszłości Teatru Rapsodycznego i jego dyrektora zapadły w maju, przekazali je rapsodykom Franciszek Kuduk i Jerzy Lohman Wynikało z nich, że zasoby materialne placówki przechodzą na rzecz innych teatrów, a zespołowi aktorskiemu postanowiono zostawić etaty z zaleceniem indywidualnego starania się o pracę. Zob. Jan Ciechowicz, *Dom opowieści. Ze studiów nad Teatrem Rapsodycznym Mieczysława Kotlarczyka*, Gdańsk 1992, s. 92.

http://rcin.org.pl

Współpraca z oficyną Czytelnik obejmowała również nadzór nad redakcją poszczególnych pozycji z serii wydawniczej Przekłady z Literatur Antycznych. Z nieznanych powodów na opublikowanych tomach nie odnotowano nazwiska redaktora, bywało, że pomijano również nazwę serii. Informacje ze źródeł pośrednich, w tym zawarte w ankietach członkowskich ZLP oraz w notatkach z *Luźnych kartek*, potwierdzają udział Parandowskiego w tym przedsięwzięciu[56]. Z poczynionych tam zapisów wynika, iż w ramach redagowanej przez niego serii Przekłady z Literatur Antycznych ukazały się: *Wojna peloponeska* Tukidydesa w przekładzie Kazimierza Kumanieckiego (1953), dzieło, nad którym profesor pracował w czasach okupacji; *Cztery żywoty* Plutarcha w tłumaczeniu Mieczysława Brożka (1954), *Dzieje* Herodota w przekładzie i opracowaniu Seweryna Hammera (1954) oraz *Wyprawa Cyrusa* Ksenofonta w przekładzie, z przedmową i przypisami Władysława Madydy (1955). W *Luźnych kartkach* pod wrześniową datą 1951 Parandowski odnotował:

> Tymczasem robię to, co muszę: tłumaczę *Odyseję* i poprawiam przekład Plutarcha, bo redaguję bibliotekę przekładów z literatury antycznej. [LK 115]

Kolejny zapis potwierdzający udział w pracach redakcyjnych czytelnikowskiej serii znajduje się w Bibliotece Domu Literatury w Warszawie. W jednej z ankiet związkowych, zawierających wykazy bieżących prac, znalazła się uwaga:

> Redaguję serię przekładów z literatur antycznych. W najbliższym czasie ukaże się pierwsza publikacja tej serii, mianowicie *Wojna Peloponeska* Tukidydesa w przekładzie prof. K. Kumanieckiego, w przygotowaniu są: Herodot, Ksenofont, Plutarch, Horacy.[57]

Kolekcja przygotowywana przez Parandowskiego dla Czytelnika znakomicie uzupełniała serię Biblioteka Narodowa, wydawaną przez wrocławskie Ossolineum. W tym okresie jej druga edycja, obejmująca arcydzieła literatury światowej, odnotowała „znaczny przyrost tekstów z literatury antycznej, zarówno greckiej, jak rzymskiej”[58]. Właśnie w serii II Biblioteki Narodowej, jako tom 59 ukazało się

[56] Potwierdza je także Maria Dąbrowska w korespondencji z Jerzym Stempowskim. W liście do Stempowskiego z 9 III 1952 pisze: „Wracam jeszcze do sprawy klasyków. Wychodzą teraz w «Czytelniku» na razie rzymscy pod redakcją Jana Parandowskiego”. Zob. Maria Dąbrowska, Jerzy Stempowski, *Listy*, t. 1, *1926–1953*, opracował, wstępem i przypisami opatrzył Andrzej Stanisław Kowalczyk, Warszawa 2010, s. 304.

[57] Uzupełnienie odpowiedzi na ankietę ZLP z 13 IV 1952, w: Biblioteka Donacji Pisarzy Polskich w Domu Literatury, Teczka osobowa Jan Parandowski, nr inw. 1853.

[58] Jan Hulewicz, *„Biblioteka Narodowa” w latach 1946–1966*, w: *Ossolineum. 1817–1967*, s. 298.

http://rcin.org.pl

wznowienie przekładu dzieła Einharda (*Życie Karola Wielkiego*) w przedwojennym tłumaczeniu Parandowskiego, wzbogacone o nowy komentarz historyczny Aleksandra Gieysztora (1950).

Początek roku 1950 zapisał się w pamięci Parandowskiego przykrą niespodzianką. W Warszawie 28 stycznia, na Krakowskim Przedmieściu, nastąpiło odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza, odtworzonego po wojnie na podstawie zachowanych dokumentów i odnalezionych w Niemczech fragmentów monumentu. Do uroczystości przywiązywano dużą wagę, odbyła się z udziałem prezydenta Bolesława Bieruta oraz delegacji gości zagranicznych, wśród których był Paul Eluard i, zaprzyjaźniony z Parandowskim, Louis Pierard. Parandowski, mimo że był członkiem komitetu odbudowy, na uroczystość nie otrzymał zaproszenia, oficjalnie z powodu nieuwagi urzędnika, choć niewykluczone, że mogła to być jawna próba dyscyplinowania pisarza za jego brak zaangażowania i politycznych deklaracji. Taka interpretacja wydaje się uprawniona, ponieważ na zaproszeniach na spotkanie z zagranicznymi gośćmi w Muzeum Narodowym nie wymieniono nazwy PEN Clubu, mimo iż oczekiwano, że wystąpi jako prezes stowarzyszenia przed odczytem Louisa Pierarda o sztuce belgijskiej. Urażony Parandowski odmówił. [LK 67–68]

Letnie miesiące Parandowski zazwyczaj najchętniej spędzał nad polskim morzem. Lato 1950 zapisało się trwale w jego pamięci, ponieważ w lipcu, podczas wakacji spędzanych w Sopocie, rzeźbiarz Alfons Karny rozpoczął trwającą kilka tygodni pracę nad popiersiem pisarza w glinie. Zachowała się fotografia dokumentująca proces powstawania dzieła [59]. Rzeźba ma swoją historię, wykonana w Sopocie została całkowicie zniszczona podczas transportu do Warszawy. Odtworzona w warszawskim domu Parandowskich, przez długie lata zdobiła wnętrze gabinetu pisarza. Fotografia tej właśnie rzeźby autorstwa Karnego, zdobi jednotomowe wydanie *Pism wybranych* Parandowskiego z 1955.

W trakcie pobytu na Wybrzeżu pisarz miał okazję powrócić do młodzieńczych pasji archeologicznych. W towarzystwie prof. Konrada Jażdżewskiego zwiedził, prowadzone pod jego kierunkiem w Gdańsku, wykopaliska na terenie miasta spalonego w 1308 przez Krzyżaków, natomiast dzięki prof. Gieysztorowi miał szansę poznać historię wzgórza usytuowanego nieopodal gdańskiego Domu Literatów, kryjącego szczątki osady z VI wieku.

Po powrocie z Sopotu, w ostatnim dniu lipca, rozpoczęły się przygotowania do uroczystości z okazji 25. rocznicy ślubu, zawartego we Lwowie 8 sierpnia 1925. Było to ważne święto rodzinne, którego rangę podkreślała msza ze specjalnym błogosławieństwem *pro sponso et sponsa* [PP, z. 5, s. 32; 9 VIII 1950]. Dla

[59] Alfons Karny przy pracy nad głową Jana Parandowskiego (fotografia) w: *Polskie życie artystyczne w latach 1945–1960*, pr. zb. pod red. Aleksandra Wojciechowskiego, Wrocław 1992, fot. nr 240.

http://rcin.org.pl

Parandowskiego, blisko związanego z Kościołem, duchowy wymiar obchodów miał kluczowe znaczenie. Święto srebrnych godów rodzina obchodziła w towarzystwie najbliższych przyjaciół: Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, Zofii i Tadeusza Brezów, Michała Rusinka, Marii Dąbrowskiej, Anny Kowalskiej, Gebethnerów, Bohdana Pniewskiego i Alfonsa Karnego, który z tej okazji ofiarował autorowi *Mitologii* własnoręcznie wykonany odlew maski pośmiertnej Chopina. Odtąd również ta praca zdobiła ściany gabinetu pisarza. Także inni goście obdarowali jubilatów prezentami: Iwaszkiewiczowie ofiarowali „cudną tacę z saskiej porcelany, Anna [Kowalska] kryształy, Dąbrowska piękny talerz z porcelany". Listę upominków dopełniały kwiaty przysłane od PEN Clubu, Związku Literatów, a także Spółdzielni „Nasze Ognisko". [PP, z. 5, s. 32; 9 VIII 1950].

Ostatnie dni wakacji spędzili Parandowscy, wraz z synem Piotrem, w pałacyku Paulinum w Jeleniej Górze. Mimo urody miejsca i luksusowego wystroju obiektu pobyt, ze względu na specyficzną aurę, nie należał do udanych. Powróciły przypadłości neurologiczne, które w różnym natężeniu od lat rządziły jego życiem. Wilgotny i duszny klimat dolnośląskiej krainy absolutnie nie odpowiadał człowiekowi, który według żony miał „naturę południowca" i potrzebował jego życiodajnych elementów: słońca, ciepła, światła. One dawały mu radość i siłę do pracy. Dlatego tak chętnie wracał w rejon Morza Śródziemnego, a częścią jego nazwy obdarzył jedno z najlepszych opowiadań pisanych w latach okupacji (*Godzina śródziemnomorska*).

Mijający rok przyniósł wiele miłych przeżyć, jak wspomniany wcześniej jubileusz srebrnych godów, pierwsze kroki najmłodszego syna w tzw. szkole domowej, gdzie nad elementarzem Piotruś i jego kolega poznawali tajniki pisowni, ukończenie żmudnej korekty *Alchemii słowa*, książki, nad którą pracował bez mała dwie dekady i która na rynku polskim stała się pierwszą encyklopedią sztuki pisarskiej. Miłe wydarzenia były jednak przyćmiewane przez kolejne zarządzenia władz, usiłujących ludności coraz szybciej napływającej do stolicy zapewnić dach nad głową. Jednym z pomysłów było zadekretowanie niezbędnego metrażu przypadającego na mieszkańca stolicy. Wzięto więc pod lupę duże mieszkania, a do takich należał ponadstumetrowy lokal Parandowskich, którym natychmiast zainteresowało się biuro kwaterunkowe. Nietrudno było przewidzieć, że mieszkanie może podlegać nakazowi dokwaterowania. Przerażony taką perspektywą pisarz notował:

> A właśnie dowiedziałem się wczoraj że urząd kwaterunkowy interesuje się metrażem naszych mieszkań, i już na jedno ma zrobić zamach. Czyż mielibyśmy bronić tego co z takim wysiłkiem zbudowaliśmy sami, przyczyniając się do odbudowy Warszawy? Nie dostałem, jak inni, bezpłatnego mieszkania, nikomu go nie zająłem, sam na swoje zapracowałem i bez niego nie mógłbym pracować, tak samo

http://rcin.org.pl

> jak Zbyszek, który już teraz uwija się po wszystkich kątach. Gdy o tym pomyśleć, ogarnia człowieka zniechęcenie i niesmak. [PP, z. 5, s. 44; 27 X 1950]

Rozpoczynała się wieloletnia batalia o zachowanie stanu posiadania, wspierana wymianą pism między właścicielem a instytucjami władnymi podjąć w tej sprawie wiążącą decyzję. Batalia ostatecznie wygrana przez pisarza, na długi czas pozostawiła dojmujące poczucie niesprawiedliwości i opresywnej roli państwa wobec obywatela.

Nawiązane w okresie międzywojennym kontakty i przyjaźnie starał się Parandowski w późniejszych latach podtrzymywać i umacniać na gruncie prywatnym. Bliskie, choćby tylko przelotne, relacje z towarzyszami lat młodości, szczególnie w obliczu kataklizmu ostatniej wojny, tworzyły namiastkę pewnej ciągłości. Ostatni dzień 1950 spędził w towarzystwie przedwojennych kolegów, Czesława Miłosza i Aleksandra Wata[60]. Przyszłego noblistę prawdopodobnie poznał w 1931, gdy po raz pierwszy gościł z odczytem w mieście nad Wilią. Wówczas był już autorem o znaczącym dorobku literackim, nadto występował w roli stołecznej osobistości. Miłosz, wtedy zaledwie dwudziestoletni poeta, także brał udział w słynnych Środach Literackich, organizowanych w Wilnie przez Witolda Hulewicza. Obaj – Parandowski i Miłosz – znów za sprawą Hulewicza spotkali się w Centrali Polskiego Radia w Warszawie, gdzie jako urzędnicy państwowi byli zatrudnieni od połowy lat trzydziestych do wybuchu II wojny światowej, Parandowski w Dziale Literackim, Miłosz w Biurze Planowania Programów, a podczas okupacji widywali się w posiadłości Iwaszkiewiczów w Stawisku.

Z Watem łączyła pisarza przynależność do PEN Clubu, datująca się od początku trzeciej dekady XX wieku. Po wojnie, na pierwszym Walnym Zebraniu Członków 16 grudnia 1947, autor *Mojego wieku* został wybrany do władz Zarządu PEN Clubu i pozostał w nich do chwili podjęcia decyzji o emigracji w 1963. Tym samym po wojnie należał do kręgu najbliższych współpracowników prezesa. Mógł też liczyć na jego wsparcie w sprawie głośnego zatargu z „Życiem Warszawy", wywołanego publikacją *Antyzoila*[61].

[60] Czesław Miłosz, *Czesława Miłosza autoportret przekorny*, rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut, s. 118.

[61] Rozprawa Wata *Antyzoil albo rekolekcje na zakończenie roku* („Kuźnica" 1948, nr 6–7) wywołała replikę „Życia Warszawy" (1948, nr 39, s. 5) w formie notatki zatytułowanej *Paseista i symplaczek repulsywny*. Jej podstawą miał być list podpisany „H. J. (nazwisko i adres znane redakcji", którego autor, nauczyciel szkoły powszechnej, nawet przy pomocy żony (z wykształceniem średnim) nie był w stanie zrozumieć wielu sformułowań użytych przez autora *Antyzoila*. Wat zareagował ostro na publikację, autora listu nazywając „cymbałem", a pismo, które opublikowało tekst, „Życiem Kozismródką" („Dziennik Literacki" 1948, nr 8, s. 5). Po wypowiedzi Wata w „Życiu Warszawy" (nr 61, s. 1) ukazała się niepodpisana notatka *Nieprzyzwoity wybryk*, w której oskarżono go o użycie „szeregu ordynarnych i ubliżających wyrażeń".

http://rcin.org.pl

Dla Miłosza trzytygodniowy pobyt w Polsce na przełomie 1950/1951 obfitował w dramatyczne napięcia i trudne do przewidzenia zwroty akcji. Jako przedstawiciel korpusu dyplomatycznego od kilku lat przebywał za granicą[62]. Przed przyjazdem do kraju pełnił funkcję attaché kulturalnego Ambasady PRL w Waszyngtonie, jednak na skutek krążących donosów i wypowiedzi publicystycznych Miłosza w prasie krajowej oraz odczytów amerykańskich o niejednoznacznej treści politycznej władze w kraju traciły do niego zaufanie. Aby zapobiec wystąpieniu poety o azyl polityczny w Stanach Zjednoczonych, z inicjatywy Putramenta, ówczesnego ambasadora PRL w Paryżu, postanowiono jesienią 1950 skierować Miłosza do służby dyplomatycznej na terenie Francji. Tam został akredytowany jako I sekretarz Ambasady PRL w Paryżu i stąd przyjechał do Polski. Widziana z tej perspektywy Warszawa wydawała mu się niemalże „orwellowskim miastem"[63]. Z jednej strony dostrzegał wysiłek włożony w podźwignięcie stolicy z ruin, z drugiej obserwował narastający terror[64]. Tuż po przyjeździe władze zatrzymały mu paszport dyplomatyczny, który udało się odzyskać dopiero po osobistej interwencji ówczesnego ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego u prezydenta Bolesława Bieruta[65]. Z relacji żony Modzelewskiego wynika, że odwołanie poety z placówki za oceanem i przeniesienie go do Europy było „pułapką na Miłosza", misternie skonstruowaną przez Putramenta, który później przechwalał

Reakcją środowiska literackiego było wydanie *Oświadczenia* („Życie Warszawy" 1948, nr 75, s. 4) sygnowanego przez prezesów stowarzyszeń twórczych, których Wat był członkiem: Piotra Perkowskiego (Rada Związków Artystycznych), Jarosława Iwaszkiewicza (ZG ZZLP), Ewę Szelburg-Zarembinę (Oddział Warszawski ZG ZZLP) i Jana Parandowskiego (PEN Club). W *Oświadczeniu*: „bezprzykładną napaść na wybitnego pisarza i artystycznego działacza zawodowego, członka Prezydium Rady Związków Artystycznych, wiceprezesa Zarządu Warszawskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich i członka Zarządu Pen Clubu" uznano za „rzecz gorszącą" i zwracano się do Związku Zawodowego Dziennikarzy RP „o wspólne naradzenie się celem uniknięcia na przyszłość tego rodzaju niedopuszczalnych incydentów". Zob. Aleksander Wat, *Korespondencja*, cz. 2, wybrała, oprac., przypisami i posłowiem opatrzyła Alina Kowalczykowa, Warszawa 2005, s. 343–344; Piotr Pietrych, *Aleksander Wat w Polsce powojennej (1946–1953). Teksty i konteksty*, s. 32–33.

62 Miłosz pierwszy raz w tej roli wyjechał na placówkę do Chicago w grudniu 1945. Widział siebie wówczas w roli popularyzatora literatury polskiej za granicą, o czym świadczy pismo datowane: Warszawa 3 XII 1945, jakie w przeddzień wyjazdu wysłał do Zarządu Głównego ZZLP. Zapraszał w nim kolegów pisarzy, w tym Parandowskiego, do nadsyłania materiałów do antologii współczesnej literatury polskiej na adres Wydziału anglo-amerykańskiego w MSZ („dla Czesława Miłosza, Konsulat Generalny R.P. w Chicago"). Zob. Maszynopis, Muzeum Literatury, sygn. 2146, t. XVI, k. 28.

63 Czesław Miłosz, *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Kraków 2007, s. 516.

64 Marta Zielińska, *Miłosz w Warszawie. Percepcja przestrzeni nieoswojonej*, w: *Warszawa Miłosza*, pod red. Marka Zaleskiego, Warszawa 2013, s. 24.

65 Jak wspominał biograf Iwaszkiewicza, Modzelewski spotkał się z Miłoszem w Stawisku w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 1950. Zob. A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*..., s. 450. Udział Modzelewskiego potwierdzają publikacje: *Obecność. Wspomnienia o Czesławie Miłoszu*, wybór, red. i oprac. Anna Romaniuk, Warszawa 2013, s. 657; Cz. Miłosz, *Rok myśliwego*, s. 452–453; Paweł Hertz, *Sposób życia. Z Pawłem Hertzem rozmawia Barbara N. Łopieńska*, Warszawa 1997, s. 141.

http://rcin.org.pl

się swoją przezornością i czujnością wobec wroga politycznego[66]. Taki przebieg wydarzeń utwierdził Miłosza w przekonaniu, że nie potrafi zaakceptować nowego kierunku, w którym zmierza jego kraj. Nie przyjął zaproszenia Putramenta na uroczysty bal sylwestrowy organizowany przez ZLP, choć miał świadomość, że tym gestem wypowiada otwartą wojnę nie tylko byłemu koledze żagaryście, ale też wysoko postawionemu nominatowi partyjnemu. Wolał wybrać towarzystwo innych wyrzutków systemu niż dołączyć do apologetów nowego porządku i ich akolitów[67]. W *Roku myśliwego* nawiązał do tego spotkania i towarzyszącej mu atmosfery napięcia, momentami przeradzającego się w paraliżujący lęk. „Łączyła mnie z nim [Watem] przyjaźń datująca się nie sprzed wojny, ale od strasznego sylwestra 1951 roku w Warszawie u Parandowskich – Parandowscy, Watowie – czyli wyrzutki, trędowaci i ja, blady trzęsący się. Odmówiłem pójścia na sylwestra do Związku Literatów, dlatego, że Putramentowa była tak pewna: Miłosz tam na pewno będzie. Pójść tam znaczyło poddać się i w wódce utopić niezgodę"[68]. Ten dramatyczny moment na tyle głęboko utkwił Miłoszowi w pamięci, że wielokrotnie powracał do niego zarówno w rozmowach, jak i w korespondencji: „Myśmy siedzieli wtedy u Parandowskich, byli Watowie i Parandowscy, czyli «liszeńcy», ci, którzy podpadli. To był Nowy Rok 1951. Grobowa atmosfera przy stole, absolutnie grobowa, bo to było właściwie dno stalinizmu"[69]. W niemalże identycznym tonie brzmiała konstatacja zawarta w liście pisanym z Kalifornii do Zbigniewa Herberta: „Siedzieliśmy z Watami w noc Sylwestra 1950/51 roku w Warszawie, ja zielony ze strachu i ze zgryzoty, oni jak zaniesieni kurzem i jakieś dzikie brednie wydobywały się z głośnika"[70]. Współtowarzysze owej pamiętnej nocy doskonale zdawali sobie sprawę z sytuacji, w jakiej znalazł się Miłosz[71], choć sami również mieli poczucie zagrożenia i narastającego wyobcowania. W tym momencie stanowili wspólnotę wykluczonych. Nie przez przypadek Miłosz użył słowa „liszeńcy",

[66] Natalia Modzelewska, *Miłosz w Polsce na przełomie 1950/51*, „Kultura", Paryż 1981, nr 3, s. 107. Miłosz uważał, że pułapką, do której został zwabiony przez Putramenta, była już nominacja na pierwszego sekretarza ambasady w stolicy Francji. Zob. Czesław Miłosz, *Abecadło*, s. 216.

[67] Czesław Miłosz, *Czesława Miłosza autoportret przekorny*, rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut, s. 112.

[68] Czesław Miłosz, *Rok myśliwego*, s. 264. Zob. także Emil Pasierski, *Miłosz i Putrament. Żywoty równoległe*, Warszawa 2011, s. 219.

[69] Czesław Miłosz, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Kraków 2006, s. 800.

[70] Zbigniew Herbert, Czesław Miłosz, *Korespondencja. Z faksymiliami listów i wierszy, fotografiami oraz aneksem zawierającym nieznane wypowiedzi Herberta o Miłoszu i Miłosza o Herbercie, a także komentarze Katarzyny Herbertowej i Marka Skwarnickiego oraz wiersze obu poetów*, Warszawa 2006, s. 34. Do okoliczności pozostania na emigracji Miłosz wrócił po latach, w rozmowie z Renatą Gorczyńską. Na wprost postawione pytanie, czy „za decyzją zerwania z Polską stał odruch moralny?" odpowiedział: „Tak można powiedzieć. Pewnych rzeczy nie bardzo mogłem trawić", w: Czesław Miłosz, *Podróżny świata. Rozmowy z Renatą Gorczyńską*, s. 309.

[71] Czesław Miłosz, *Rozmowy polskie 1999–2004*, Kraków 2010, s. 546.

http://rcin.org.pl

czyli wyzuci z praw nieomal pariasi wszelkich struktur społecznych, postawieni „wobec sytuacji granicznej" i zmuszeni do przyjmowania określonych strategii życiowych, pisarskich[72]. Odnowiona w domu Parandowskich znajomość między Miłoszem i Watami przekształciła się w długoletnią przyjaźń, by z czasem odezwać się znaczącym głosem w serdecznym, epistolarnym dialogu[73]. Było to ostatnie w tym gronie spotkanie[74], już wkrótce drogi tej trójki miały się rozejść na zawsze[75]. Miłosz i Wat, obaj z różnych powodów, wybrali życie na Zachodzie, Parandowski pozostał w kraju.

Wśród części pisarzy pozostających na emigracji panowało przekonanie, że Parandowski również zamierzał opuścić Polskę. W liście do Jerzego Giedroycia Andrzej Bobkowski, wymieniając uwagi na temat Miłosza, niedwuznacznie to sugerował. „Szkoda, że Parandowski nie zdecydował się. Ale co mogliśmy mu zaofiarować? A on stary, z rodziną. A ja wiem, jak on czekał na znak choćby"[76]. Brak jakichkolwiek śladów materialnych potwierdzających tę tezę, choć nie należy zapominać o zainteresowaniu Parandowskiego wyjazdem na Wyspy Brytyjskie w 1946. Wówczas, mimo wydatnej pomocy Marii Kuncewiczowej i Margaret Storm Jameson, nie był w stanie sprostać surowym wymogom służb brytyjskich, skutecznie ograniczających napływ emigrantów do ich kraju. Zapewne rozmawiał o tym z Bobkowskim podczas spotkania w Paryżu, ale czy pięć lat później nadal

[72] Andrzej Zieniewicz, *Fakty i fikcje. Autobiografizm po końcu wielkich narracji (szkice)*, Warszawa 2011, s. 107.

[73] Czesław Miłosz, Ola Watowa, *Listy o tym, co najważniejsze. Z aneksem zawierającym wiersze Aleksandra Wata szkice i wiersze do portretu Oli Watowej, mowę Józefa Czapskiego, Nad grobem poety, dokumenty oraz fotografie*, zamiast posłowia: Czesław Miłosz, Leonard Nathan, *Rozmowa o Aleksandrze Wacie*; Jan Zieliński, *Wspólne zmagania*, zebrała i ułożyła w tom Barbara Toruńczyk, współpraca: Jan Zieliński, Mikołaj Nowak-Rogoziński, Warszawa 2009.

[74] Spotkaniu i pamiętnej nocy sylwestrowej, spędzonej z Watami i Parandowskimi, poświęcił Miłosz także wiersz pt. *Krawat Aleksandra Wata*, „Zeszyty Literackie" 1999, nr 4 (68), s. 30, przedruk w: Czesław Miłosz, *To*, Kraków 2000, s. 69–70.

[75] Miłosz przebywał w Warszawie od 20 XII 1950 do 15 I 1951. Zaledwie po tygodniu od powrotu do Paryża otrzymał wiadomość o narodzinach za oceanem syna Piotra – dopiero wówczas, upewniwszy się o bezpieczeństwie żony Janiny, 1 II 1951, zdecydował się na ucieczkę do Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte. Tego samego dnia Giedroyc zawiadomił francuski MSZ o przybyciu Miłosza i poprosił o ochronę. O azyl polityczny we Francji Miłosz zdecydował się wystąpić dopiero po spotkaniu z urzędnikami polskiego MSW w siedzibie Instytutu Literackiego. 15 V 1951 na konferencji zorganizowanej przez Instytut Literacki w Paryżu i Kongres Wolności Kultury oficjalnie poinformował o decyzji pozostania na Zachodzie. Stanowisko swoje w tej mierze uzasadnił w artykule *Nie* („Kultura", Paryż 1951, nr 5, s. 3–13). Polskę odwiedził dopiero po otrzymaniu literackiej Nagrody Nobla w 1980, czyli dwa lata po śmieci Parandowskiego. Aleksander Wat od 1954 okresowo, z powodów zdrowotnych, przebywał na Zachodzie, głównie we Francji. W 1963, wobec problemów związanych z rozszerzeniem ważności paszportu na Stany Zjednoczone, przyjął status uchodźcy. W 1964 został stypendystą w Center for Slavic and East European Studies na Uniwersytecie Berkeley. To wówczas spotykał się z Miłoszem i udzielił mu serii wywiadów, które zostały wydane jako *Mój wiek*. Zmarł śmiercią samobójczą na emigracji w 1967.

[76] Jerzy Giedroyc, Andrzej Bobkowski, *Listy 1946–1961*, s. 180. List z 12 III 1951.

http://rcin.org.pl

gotów był przyjąć status uchodźcy? Wydaje się to wątpliwe choćby ze względu na pozycję, jaką udało mu się w tym czasie osiągnąć w kraju. Nadal był prezesem międzynarodowej organizacji; mimo pojawiających się, w sumie drobnych, perturbacji paszportowych mógł raczej swobodnie wyjeżdżać na Zachód; dysponował pięknym, odbudowanym mieszkaniem w stolicy. Jego książki wydawano, i to w nakładach, o jakich nie śmiał marzyć żaden Polak na emigracji, co miało bezpośrednie przełożenie na status finansowy. Bez zbyt daleko idących ustępstw potrafił ułożyć sobie w miarę poprawne relacje z władzą. Nie mniej istotna była też skala szeroko zakrojonego mecenatu, jaki władza ludowa roztoczyła nad ludźmi kultury, z którego ci skwapliwie korzystali: domy pracy twórczej, nagrody, możliwość publikacji w prasie codziennej i periodycznej, talony na artykuły luksusowe, wysokie nakłady książek, świetne honoraria itp. Parandowski doskonale radził sobie w tej rzeczywistości i raczej mało prawdopodobne, by chciał to wszystko zamienić na niepewny los emigranta w obcym kraju.

Po wyczerpujących i pełnych napięcia politycznego miesiącach wyruszył w lutym do Zakopanego. Tym razem, poza żoną, towarzyszyli mu obaj synowie: Zbigniew, wówczas student Politechniki Warszawskiej, oraz Piotr, pragnący przy pomocy brata opanować sztukę jazdy na nartach. W drodze powrotnej do Warszawy odwiedzili Kraków, gdzie w Teatrze Rapsodycznym mieli okazję obejrzeć słynną inscenizację dramatu Słowackiego *Beniowski*, w układzie tekstu i opracowaniu scenicznym Mieczysława Kotlarczyka. Nade wszystko Parandowski pragnął pokazać najmłodszemu synowi szczęśliwie ocalałe z kataklizmu wojny królewskie miasto, tak różne od tonącej nadal w gruzach Warszawy.

Z nastaniem wiosny na miejsce wypoczynku wybrał pisarz położony nad Świdrem dom letniskowy Kasy Mianowskiego[77]. Otoczone lasami okolice przypominały mu zapewne podlwowskie Brzuchowice, gdzie mały Dunek spędzał beztrosko wakacyjne miesiące. Wpis pisarza można odnaleźć w słynnej *Księdze Pamiątkowej* przechowywanej w ośrodku. Bez mała miesięczny pobyt (kwiecień–maj 1951) sprzyjał refleksjom i rozległej lekturze (Tacyt, *Moll Flanders* Daniela Defoe, *Złota Strzała* Conrada oraz *Wspomnienia* z nowego tomu *Pism* Stefana Żeromskiego wydanego przez „Czytelnika"). W tym domu jeszcze od czasów przedwojennych zawsze odnajdywał prawdziwy azyl i doskonałe warunki pracy. Okolica, tak odmienna od gwarnej stolicy, dawała wytchnienie i inspirowała twórczo. Tutaj właśnie powstał esej *Książka i pokój*, jeden

[77] Dom powstał w 1922 na mocy fundacji właściciela, Stanisława Hiszpańskiego, który podarował Kasie Mianowskiego osadę Kilińskie, położoną w Mlądzu nad Świdrem (obecnie część Otwocka). Osada składała się z dwóch domów i zabudowań gospodarczych. Ze względu na przybywających tam gości, pisarzy, uczonych i artystów, nazwano ją żartobliwie „Mądralinem". Ośrodek nie został zniszczony w czasie II wojny światowej i nadal pełni swoje funkcje. Obecnie pozostaje w gestii PAN, jako jeden z domów pracy twórczej, z zachowaną przedwojenną nazwą „Mądralin".

http://rcin.org.pl

z najczęściej publikowanych tekstów Parandowskiego. W dzienniku pisarza znajduje się zapis, z którego wynika, że początkowo pracował nad nim bez większego przekonania, podporządkowując się jedynie wypracowanym przez lata nawykom dyscypliny:

> Muszę ruszać piórem lub ołówkiem co dzień parę godzin. To okropny nałóg. Siedzę tu na razie bezrobotny, bo mam zaczęty rozdział powieści do którego nie jestem jeszcze dostatecznie przygotowany, i krótki artykuł *Książka i pokój*, do którego nic mnie nie ciągnie. A tymczasem w palcach jest niepokój. [LK 102]

Niechęć do napisania tego tekstu wynikała zapewne z poczucia obowiązku złożenia daniny władzy, która w związku z zakończonym niedawno Światowym Kongresem Obrońców Pokoju oczekiwała od pisarza gestu popierającego tę inicjatywę. Otrzymała więc krótki tekst, będący w rzeczywistości peanem na temat roli i ponadczasowej wartości książki, pozostającej od zawsze orędownikiem i symbolem pokoju. Wywody rozpoczynał autor od własnych reminiscencji na temat powojennych losów bliskiego sercu Ossolineum, choć przy tej okazji nie wymienił nazwy Lwowa. Nie wiadomo, czy w wyniku autocenzury, czy – być może – sugestii, by nie drażnić urzędu. Tekst w takim brzmieniu można było traktować jako utrwalenie kojarzenia tej instytucji już nie ze Lwowem, a z Wrocławiem, co jest o tyle istotne, że pierwodruk ukazał się w „Kurierze Codziennym" (1951, nr 130) i w latach pięćdziesiątych chętnie sięgały po niego inne tytuły prasowe. Ale uważny czytelnik bez trudu dostrzeże podobieństwo między passusem dotyczącym Ossolineum w eseju *Książka i pokój* a szkicem zatytułowanym *Kula w książce*, opublikowanym w poznańskiej „Tęczy" w 1928. Łączy je zacytowane zdanie z tomu *Scriptores historiae Augustae* wspólne dla obu tekstów, choć osadzone w całkowicie różnym kontekście. Szkic *Kula w książce* traktuje o walkach Polaków z Ukraińcami we Lwowie 1918 oraz o zagrożeniu czyhającym na zbiory biblioteczne ze strony zarówno carskiej, jak i sowieckiej Rosji. Trudno uwierzyć w przypadkową zbieżność, raczej uprawnione wydaje się doszukiwanie paraleli, czytelnej wyłącznie dla nielicznych, dobrze znających twórczość pisarza. Parandowski złożył oczekiwany trybut, ale uczynił to w sposób przewrotny. Poprzez nawiązania i szerokie tło historyczne nie pozwolił zawłaszczyć go na potrzeby wyłącznie jednej opcji politycznej.

Wprowadzona pod koniec 1950 wymiana pieniędzy, będąca właściwie denominacją, galopująca drożyzna sprawiały, że mimo podpisanych umów wydawniczych, kolejnych wydań *Mitologii* (1950; – 5 wyd.), pierwszej edycji *Alchemii słowa* (1951), wedle autora jego sytuacja finansowa pozostawiała wiele do życzenia. Ślady rozczarowania znajdujemy w uwadze zamieszczonej w Ankiecie Członkowskiej ZLP za rok 1951:

http://rcin.org.pl

> Z coraz większym trudem opędzam koszty utrzymania swojego domu z bieżącej pracy literackiej. Te warunki uległyby poprawie, gdyby się pojawiały nowe wydania moich wyczerpanych książek.[78]

Uwaga o tyle istotna, że w życiu rodzinnym Parandowskich coraz bardziej zbliżał się czas poważnych zmian. Dwoje starszych dzieci, Romana i Zbigniew, wchodziło w dorosłość. U boku córki pojawił się stały adorator, kandydat do ręki Romany, Andrzej Szczepkowski, krakowski aktor, który zaczął odnosić sukcesy również w Warszawie nie tylko na scenie, ale także jako pedagog zatrudniony w warszawskiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. Był asystentem prof. prof. Janiny Romanówny, Władysława Krasnowieckiego i Aleksandra Bardiniego.

Dowcipny opis katuszy młodego amanta, któremu przyszło stanąć przed obliczem Parandowskiego, zostawił Jerzy Janicki. „Z wszystkich przedtem i potem przeżytych trem premierowych, ta była największa, kiedy przyszło prosić o rękę córki mistrza Jana. Już nie tylko było *niebo w płomieniach*, ale i ziemia, po której stąpał w drodze na ulicę Zimorowica. Wszystko zapowiadało «klapę» zanim jeszcze uniesie się kurtyna: mistrz Jan przyjął go ponurym, niechętnym wejrzeniem, w którym niemal odczytać można było niechęć: cóż to za partia dla córki – zawód komedianta... Nawet żonę wyprawił z pokoju. «Bulka zostaw nas samych». Po czym dialog inkwizytora i ofiary miał przebieg następujący: A gdzież to pan kolega maturę robił? We Lwowie. No proszę, we Lwowie. A w jakimż gimnazjum? W czwartym. W czwartym? To tak jak ja. (głośno, w stronę drzwi) Bulka, możesz wracać. Wszystko w porządku"[79]. Wkrótce, przy pełnym aplauzie rodziny, odbył się ślub Romany Julii, jedynej córki Parandowskiego z Andrzejem Szczepkowskim w kościele św. Jakuba na warszawskiej Ochocie (4 IX 1952). „Ksiądz od ołtarza wygłosił do państwa młodych polityczne kazanie, mówiąc o udręce świata, w którym poniewierany jest człowiek, i o ukochanej Polsce, której szczęście jest w kościele katolickim. Panna młoda odwróciła się i odeszła od ołtarza, zanim ksiądz dał jej krzyż do pocałowania – musieli ją zawrócić. Było sporo młodego aktorstwa, m.in. Wołłejko, Skarżanka, Mikołajska; po ślubie całe to bractwo stanęło przed kościołem i urządziło nowożeńcom owację w stylu teatralnym, za pomocą hucznych oklasków. Piekielny Piotruś w białym ubranku podawał obrączki" – relacjonowała w dzienniku Dąbrowska, która była tylko w kościele[80].

[78] Ankieta członkowska z 1 III 1952, w: Biblioteka Donacji Pisarzy Polskich w Domu Literatury, Teczka osobowa Jan Parandowski, nr inw. 1853.

[79] Jerzy Janicki, *Cały Lwów na mój głów... Alfabet lwowski*, Warszawa 1993, s. 243.

[80] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 8, zapis pod datą 5 IX [1952]. Określenie „Piekielny Piotruś" na kilka lat przylgnęło do najmłodszego syna Parandowskiego. We wspomnieniach i listach, poza Dąbrowską, posługują się nim m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Marian Brandys i Jan Sztaudynger.

http://rcin.org.pl

Barwną rekonstrukcję uroczystości odnajdujemy w liście Aleksandra Wata do żony[81]. Znalazły się w niej: szczegółowy opis garderoby panny młodej („Kapelusik budka słomkowa, suknia dobrze uszyta, jasnopaliowa z krótką pelerynką po ramiona, wcięta w pasie dość wysoko, spódnica w gęste plisy, materiał chyba gabardina"), psoty jej ośmioletniego wówczas brata („Piotruś w białym ubranku nie odstępował od panny młodej, trzymał ją za rękę, tylko pod koniec zmęczył się, a usiadłszy troszeczkę na boku robił miny do publiczności i wyrabiał sztuki akrobatyczne, czy symboliczne, przeplatając nogi przez ręce") i weselne menu („Żarcia było dużo: ozór i ryba nieudane, węgorza mało, dużo sałatek, potem, owszem, pieczona kaczusia i dobry barszcz, nalewki domowe, wina gorsze i lepsze wódki"). Wspomniał także o dowcipnym przemówieniu Iwaszkiewicza i „nieco ciężkiej" mowie Rusinka, a „śród gości szeptano złośliwości", dodając, że i jego samego cała uroczystość „usposobiła złośliwie". Obie relacje uzupełnia autorski zapis w *Pamiętniku Piotrusia*, z którego dowiadujemy się, że pan młody w dniu swojego ślubu musiał wieczorem iść do teatru i wystąpić przed czekającą na spektakl publicznością i dopiero po przedstawieniu nowożeńcy mogli udać się w podróż poślubną do Zakopanego [PP, z. 7, s. 13; 6 IX 1952][82].

Niespełna dwa lata później rodzinę założył również starszy syn Zbigniew, którego żoną została Ewa Poniż, córka inżyniera Wenczesława Poniża[83]. Starsze dzieci usamodzielniły się i zamieszkały osobno, w domu pozostał najmłodszy syn Piotr, wówczas jeszcze uczeń szkoły podstawowej. W niedalekiej przyszłości pojawią się dwie wnuczki, Joanna Szczepkowska, córka Romany (1953), i Anna, córka Zbigniewa (1955).

Śledząc losy wydawnicze książek Parandowskiego w tym okresie, można odnieść wrażenie, że wyrażonemu w ankiecie ZLP życzeniu pisarza stało się zadość. W następnych latach ukazało się kolejne wydanie *Mitologii*, *Dwóch wiosen*, *Dysku olimpijskiego* i *Nieba w płomieniach*. Pojawiły się także nowe tytuły, jak esej *Petrarka*, oraz zbiory ukazujące się pod nową nazwą, choć w przeważającej mierze kryjące wcześniej publikowane utwory. W szczególności dotyczy to tomów: *Zegar słoneczny*, *Szkice*, *Podróże literackie*, *Opowiadania. Antyk i renesans*, *Z antycznego świata*, *Mój Rzym*. Co ciekawe, *Zegar słoneczny* wydała państwowa oficyna Czytelnik w 1953, mimo że wcześniej poszczególne opowiadania ukazały się na łamach „Tygodnika Powszechnego", pisma zamkniętego od marca tego roku z powodu odmowy redakcji opublikowania tekstu oddającego hołd zmarłemu Stalinowi. Niecodzienną sytuację wykorzystał Leopold Tyrmand, który – zgodnie

[81] Aleksander Wat, *Korespondencja*. Cz. 1, s. 657–658.

[82] Szczepkowski grał wówczas rolę Arysta w *Fircyku w Zalotach* Franciszka Zabłockiego, w reż. Jacka Woszczerowicza i Bohdana Korzeniewskiego, na scenie Teatru Narodowego im. Wojska Polskiego w Warszawie.

[83] Jest m.in. współtwórcą żelbetonowej konstrukcji stalowej dla warszawskiego wieżowca „Prudential".

http://rcin.org.pl

z obowiązującymi zaleceniami Komisji Weryfikacji Związku Literatów – złożył na ręce naczelnej redaktor wydawnictwa Czytelnik (Heleny Wilczkowej) zbiór esejów o Warszawie, uprzednio drukowanych właśnie w „Tygodniku Powszechnym". W reakcji na uwagę redaktorki: „ale twardy z pana człowiek" autor *Złego* niewinnie dodał: „skoro Parandowski drukował swe wspomnienia w «Tygodniku Powszechnym», a potem wydał w Czytelniku, to ja też chyba mogę spróbować"[84]. Błyskotliwa riposta, w tym przypadku, nie odniosła pożądanego skutku.

Nie oznaczało to jednak, że w najostrzejszej fazie socrealizmu władza nie pamiętała o braku zaangażowania Parandowskiego w utrwalanie nowego porządku. Nie pisał tekstów bezpośrednio nawiązujących do ówczesnej rzeczywistości, unikał politycznych deklaracji, tym samym pozostawał nieco na marginesie. Uznano, że twórczość autora *Mitologii* nie mieści się w ramach pożądanych wartości, zatem nie powinna być polecana młodemu pokoleniu uczniów. Próżno więc szukać nazwiska Parandowskiego w opracowanym w Instytucie Badań Literackich PAN i wydanym na początku lat pięćdziesiątych podręczniku *Zarys literatury polskiej dla kl. 11* autorstwa Ewy Korzeniewskiej[85]. W przewodniku, pisanym zgodnie z założeniami doktryny socrealistycznej, poza Parandowskim zabrakło także informacji o pisarzach, którzy przed wojną wyraziście zaznaczyli swoją obecność na literackiej mapie Polski. Przy znaczącym braku nazwisk wybitnych twórców, znalazło się w podręczniku miejsce na teksty apologetów nowego porządku: Bolesława Bieruta (*O upowszechnienie kultury*), Melanii Kierczyńskiej (*O realizmie socjalistycznym*), Wandy Wasilewskiej (*Robotnik nieznanego nazwiska*) i Pawła Hoffmana (*Historyczne sprostowanie*). Lektura tego właśnie podręcznika stała się dla Słonimskiego impulsem do wygłoszenia prelekcji na temat literatury w podręcznikach szkolnych. Znany z ciętego języka polemista na zebraniu sekcji poezji oddziału warszawskiego ZLP, poświęconej debacie nad podręcznikami historii literatury (9 IX 1951), poddał go miażdżącej krytyce, bezlitośnie punktując jego braki. „Przy omawianiu dwudziestolecia nie starczyło miejsca na wymienienie choćby z nazwiska Leśmiana, Pawlikowskiej, Zegadłowicza czy Parandowskiego. W rozdziałach poświęconych literaturze Polski Ludowej pominięto całkowicie Adolfa Rudnickiego i Mariana Brandysa. Tak popularny poeta jak Gałczyński nie jest nawet wspomniany z nazwiska. Uczeń klasy jedenastej nie znajdzie nawet najkrótszej charakterystyki twórczości Jarosława Iwaszkiewicza czy Jerzego Andrzejewskiego. Próżno szukalibyśmy jakiejś informacji o autorze

[84] Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954. Wersja oryginalna*, wstęp i oprac. Henryk Dasko, Warszawa 2011, s. 422.

[85] Ewa Korzeniewska, *Zarys literatury polskiej dla kl. 11. Wraz z antologią poezji i publicystyki*, cz. 2 *:1918–1950*, oprac. przy współpracy Andrzeja Wasilewskiego, Warszawa 1952. Podręcznik zatwierdzono do użytku szkolnego, jako materiały pomocnicze do nauczania literatury polskiej w roku szkolnym 1951/1952, z przedłużeniem na rok szkolny 1953/1954. Książka, wydana przez PZWS, ukazała się w nakładzie 70 tys. egzemplarzy. W 1953 ukazało się wydanie drugie i ostatnie.

http://rcin.org.pl

najpopularniejszej książki powojennego dziesięciolecia. Igor Newerly nie jest nawet wspomniany”[86]. W następnych latach przytoczoną wypowiedź Słonimski uzupełniał o ciekawy szczegół: „Na tym referacie był obecny, po raz pierwszy od istnienia Związku [Literatów], ówczesny premier [Józef Cyrankiewicz]. Cytowałem komentarz do wiersza Staffa *O szyby deszcz dzwoni*, wyjaśniający, że wiersz ten obrazuje atmosferę «koszmarnych czasów sanacji». Wiersz ten, jak wiadomo, pisany był przed pierwszą wojną światową we Lwowie, gdy nie było jeszcze sanacji, wiadomo również, że w «koszmarnych czasach sanacji» deszcz padał istotnie, ale nie częściej niż w Polsce Ludowej. Żarty te rozbawiły nawet paru ponuraków, ale na tym nie mogło się skończyć. Niebawem wezwano mnie na specjalne posiedzenie w sprawie podręczników szkolnych, gdzie atakowali mnie kierownicy resortu oraz różni obecni «przyjaciele» i nieobecni nieprzyjaciele. Po ośmiogodzinnym wałkowaniu sprawy ustalono, że założenia podręczników były politycznie słuszne. Potępiono moje wystąpienie, ale podręczniki wycofano” – wspominał z satysfakcją[87]. Dalszy ciąg tej historii dopowiedział po latach Ryszard Matuszewski: „Zaraz po dyskusji, jaką wywołało wystąpienie Słonimskiego podeszła do mnie ze swym czarującym uśmiechem Zofia Dembińska, ówczesna minister oświaty. Towarzyszył jej Franciszek Bielecki, ówczesny dyrektor departamentu programowego w tym Ministerstwie. Wszyscy, i oni też, zdawali sobie sprawę, że podręcznik, który wyszydził Słonimski, jest bardzo niedobry, a poeta cieszył się jeszcze pełnym zaufaniem władz i liczono się z jego zdaniem. Byłem zaskoczony, ale i trochę dumny, że mi zaproponowano pisanie nowego podręcznika. Czy miałem po temu jakiekolwiek kwalifikacje? Najmniejszych! Uznałem natomiast, że napisanie tej książki może mnie trochę zrehabilitować po wydaniu poprzedniej, która była bezsprzecznie czymś najgorszym, co w życiu napisałem[88] […] «Pisz tak jak przed wojną Ignacy Chrzanowski: za co kochamy naszych pisarzy” – zachęcała mnie z najbardziej czarującym uśmiechem Zosia Dembińska”[89]. Matuszewski podjął wyzwanie tym chętniej, że kurs marksistowski wyraźnie zelżał i pojawiła się szansa na przywrócenie zachwianych proporcji w prezentowaniu literatury, szczególnie okresu przedwojennego. Pierwsza wersja podręcznika *Historia literatury polskiej 1918–1955* ukazała się w trzech zeszytach na przełomie lat 1955 i 1956.

[86] Antoni Słonimski, *Literatura w podręcznikach szkolnych*, w: idem, *Artykuły pierwszej potrzeby. Notatki i uwagi 1951–1958*, Warszawa 1959, s. 8–9.

[87] Idem, *Jedna strona medalu. Niektóre felietony, artykuły, recenzje, utwory poważne i niepoważne publikowane w latach 1918–1968*, Warszawa 1971, s. 395–399; idem, *Obecność. Felietony 1971–1972*, Warszawa 1973, s. 35; idem, *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1989, s. 189.

[88] Mowa o książce *Literatura międzywojenna* (Warszawa 1953), na który złożyły się stenogramy z pogadanek dla adeptów szkoły partyjnej.

[89] Ryszard Matuszewski, *Zapiski świadka epoki. Eseje i szkice*, Warszawa 2004, s. 60; Zob. też. idem, *Kokietuję „na dziewięćdziesięciolatka”*. Rozmawiała Ewa Likowska, „Przegląd” 2004, s. 43.

http://rcin.org.pl

We wcześniejszym opracowaniu, którego Matuszewski tak bardzo się wstydził, nie zabrakło Parandowskiego. Wprawdzie ogólna charakterystyka pisarza sprowadzona została do „postawy samotnego inteligenta oderwanego od problemów współczesnej sobie epoki, chroniącego się przed nimi najczęściej w dziedzinę tematyki historycznej". Inaczej mówiąc, imputował pisarzowi chęć „poszukiwania w wiekach minionych uzasadnienia dla samotniczej, estetyzującej postawy artysty w dobie schyłku kultury burżuazyjnej". Dowodem na prawdziwość powyższej tezy miał być wybór Oskara Wilde'a, zwolennika skrajnego estetyzmu, tak w sztuce, jak w życiu, jako obiektu powieściowej biografii. W odniesieniu do szkiców historycznych przyznawał, że Parandowski pisze „z ogromną wiedzą i kulturą, pięknym językiem". Są to więc w jego ocenie „utwory wybitnie wartościowe" zarówno jako źródło wiedzy o epoce starożytnej, jak też jako dzieło doskonałej formy artystycznej. Ale i one – zdaniem autora – nie ustrzegły się poważnych błędów. Zasadniczym była „bezstronność" i „ideowa obojętność" Parandowskiego, którego nie interesują „wielkie idee i ruchy społeczne starożytności, a więc ukazanie takiego oblicza historii, które by ułatwiło odczucie i rozumienie jej przez człowieka pragnącego dziś zająć wobec niej ideowe stanowisko, odnaleźć w niej tradycje własnych dążeń", gdy tymczasem „cała siła i znaczenie historii dla współczesności leży w tym, że może ona przemawiać faktami żywymi, dziejami ruchów i walk społecznych, które toczyły się tak samo w przeszłości, jak toczą się dzisiaj, przemawiać analogiami, które stanowią oręż w walce dzisiejszej". Okazuje się jednak, że na tym tle Parandowski nie był wyjątkiem, większość bowiem utworów o tematyce historycznej zdaniem autora owego podręcznika „nie posiada postępowego oblicza". Dużo więcej uznania w oczach Matuszewskiego zyskała powieść *Niebo w płomieniach*, którą kwalifikował jako „najwartościowszą pozycję" w dotychczasowej twórczości autora. Ze względu na ujęte w niej „ważne społecznie zagadnienie" kształtowania się światopoglądu młodzieży dostrzegał „obiektywną wymowę postępową", ale zawężenie tego problemu wyłącznie do perspektywy religijnej uważał za błąd, który zamknął powieść w ramach jeszcze jednego konfliktu środowiska mieszczańskiego[90]. Warto pamiętać, że Matuszewski formułował te opinie już po wydaniu przez Parandowskiego *Alchemii słowa*.

Gdy „przestało bić serce wodza ludzkości"[91], Parandowski, w przeciwieństwie do wielu kolegów po piórze, nie poddał się nastrojowi żałoby narodowej[92]. Nie maszerował w pochodzie żałobnym i nie napisał wiernopoddańczego

[90] Ryszard Matuszewski, *Literatura międzywojenna*, s. 244–247.

[91] Takim komentarzem zostało opatrzone zdjęcie Stalina zamieszczone na pierwszej stronie „Życia Literackiego" z 15 III 1953.

[92] Pierwszego obywatela ludzkości żegnały w Stalinie dziesiątki pisarzy, wśród nich: Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Władysław Broniewski i Julian Tuwim. W okolicznościowym numerze „Życia Literackiego"znalazły się wiersze i teksty wielu autorów wyrażające ból z powodu jego śmierci, m.in.

http://rcin.org.pl

adresu. Zarówno w wypowiedziach, jak i spuściźnie pisarza nie zachowała się najmniejsza wzmianka na ten temat. Pozostał głuchy i obojętny, choć nie ulega wątpliwości, że doskonale zdawał sobie sprawę z rangi wydarzenia i jego historycznych konotacji. Nieomal każdy dzień rozpoczynał od wysłuchania dzienników i komentarzy radia francuskiego. Wobec presji politycznej władz zwykł stosować bierny opór. W tym przypadku po raz kolejny sięgnął po niezawodną broń, która stała się jego orężem – milczenie. Taka postawa przyniosła mu wiele uznania ze strony środowisk emigracyjnych. Komentując zawartość serwilistycznego numeru „Nowej Kultury", wydanego z powodu śmierci Stalina, Lechoń zamknął ją w cierpkiej uwadze: „Ciekaw jestem co by Dąbrowska powiedziała, gdyby jej to pokazać po «wyzwoleniu». Że musiała, że «dla chleba»? Dlaczegóż więc Parandowski niczego takiego nie napisał? I pomyśleć, że przez całe lata stylizowała się na Żeromskiego. O Gałczyńskim i głupim Jarosławie już nie mówię"[93]. Podobnego zdania był mieszkający w Gwatemali Andrzej Bobkowski. Nawiązując do odwiedzin Parandowskiego u stryja Aleksandra Bobkowskiego w Genewie, pisał: „Ja bardzo wysoko go stawiam jako pisarza – i on nigdy się nie ześwinił. *Il faisait le stricte necessaire et rien de plus* [On robił wyłącznie to, co należy i nic więcej]"[94]. Nawet w oczach surowego, a nierzadko złośliwego Tyrmanda postawa Parandowskiego budziła podziw i respekt. „Ciągle jeszcze łudzę się możliwością współpracy z marksistami bez ideowych koncesji z mojej strony. Rzecz w tym, czy łudzę się. A może takie możliwości istnieją, tylko ja nie potrafię ich wypracować. Bo żyją ludzie, dokazujący codziennie, na oczach wszystkich tej sztuki. Ludzie uprawiający pełen godności, trudny i męczący neutralizm. Na przykład – Jan Parandowski. Facet w ciągu dziewięciu lat nie opublikował słowa, które obciążałoby jego sumienie neutralisty, nie ogłosił artykułu, książki, wypowiedzi w prasie, która w najmniejszy sposób naruszałaby jego postawę, ustawiałaby go po stronie marksistów. Nie przestając zarazem znakomicie zarobkować, cieszyć się świetną opinią u wszystkich, pełnić funkcję prezesa Polskiego PEN-Clubu. W swoim czasie Parandowski drukował cykl esejów u nas, w «Tygodniku Powszechnym». Po upadku «Tygodnika» te same eseje zostały wydane w jednym tomie, pt. *Zegar słoneczny*, przez komunistyczne, państwowe wydawnictwo

Andrzeja Kijowskiego, Henryka Markiewicza, Tadeusza Nowaka, Juliana Przybosia, Wisławy Szymborskiej, Wiktora Woroszylskiego, Kazimierza Wyki. Zob. „Życie Literackie" 1953, nr 11.

93 Jan Lechoń, *Dziennik*, t. 3: *1 stycznia 1953–30 maja 1956*, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1993, s. 76.

94 Andrzej Bobkowski, *Listy do Aleksandra Bobkowskiego 1940–1961*, podała do druku i oprac. Joanna Podolska, Warszawa 2013, s. 110. List z 13 VI 1960. Parandowski z żoną przebywał w Szwajcarii 1–26 maja 1960 z odczytami w Genewie, Lucernie i Zurychu. Zapewne podczas tego pobytu spotkał się z Aleksandrem Bobkowskim.

http://rcin.org.pl

Czytelnik. Facet otrzymał forsę, szacunek i uznanie od nas, a potem wszystko to samo od marksistów. Wszyscy są zadowoleni. I jak on to robi? Są tacy, którzy mają za złe Parandowskiemu jego sposób lawirowania, nazywają go chytrym i sprytnym. Ja uważam to za wspaniałe zwycięstwo zręcznej realizacji uprzednio przemyślanej, wypracowanej koncepcji życia w komunizmie. Póki życie i twórczość Parandowskiego nie są dyskontowane przez komunistów do celów propagandowych – jak stało się z Marią Dąbrowską – póty cieszyć się on będzie mym szacunkiem i uznaniem"[95]. Także Aleksander Wat skrupulatnie odnotował w dzienniku, że Parandowski za czasów Stalina całkowicie ignorował polityczne realia, starając się robić wyłącznie to, do czego był zobowiązany jako prezes stowarzyszenia[96]. Dla dawnych kolegów nie ulegało wątpliwości, że w trudnej sytuacji politycznej, która dla niemal każdego inteligenta stanowiła wyzwanie, Parandowski nie tylko zachowywał się przyzwoicie, ale potrafił zręcznie prowadzić grę z władzą, nie pozwalając wmanewrować się w propagandowe akcje polityczne; wolał milczeć aniżeli otwarcie kłamać. W odniesieniu do Tyrmanda niektórzy badacze mają wątpliwości, na ile ów podziw miał wymiar rzeczywisty. Stefan Chwin dowodził, że autor *Dziennika 1954*, „Drwiąc z moralnej śliskości fałszywych Wallenrodów z warszawskiego wyższego towarzystwa [...] równocześnie podziwiał ich życiową zręczność; szczególnie zaś na poły ironicznym, na poły serio podziwem darzył tych «marranów», którym udało się osiągnąć status ideologicznie neutralnych reprezentacyjnych «ludzi kultury» (tak myślał np. o Parandowskim). Owi monumentalni koryfeusze kultury potrafili osiągnąć to, czego on nie potrafił: zachować moralnie czysty wizerunek własnego «ja», uprawiać własną dziedzinę zainteresowań niezależnie od nacisków politycznych, a przy tym korzystać z materialnego komfortu oferowanego przez władze"[97]. Taka interpretacja nie do końca wydaje się uprawniona. Można odnieść wrażenie, że osadzona w kategoriach surowych kryteriów moralnych skłonna jest ferować wyroki, jakich sam autor nie odważył się (być może wcale nie zamierzał) zamieścić na kartach *Dziennika*. W przywołanym wcześniej cytacie Tyrmand użył sformułowań „uznanie i szacunek" i trudno podejrzewać, że całkowicie lekceważył ich pozytywnie wartościujący potencjał. Nie widać też w akapitach poświęconych Parandowskiemu owej – według interpretacji Chwina – „szyderczej wrogości" przemieszanej z „mściwą zazdrością" wobec dobrze urządzonego „marrana", który świetnie prosperował w stalinowskich układach. Jest tu raczej podziw dla człowieka umiejącego doskonale radzić sobie

[95] Leopold Tyrmand, *Dziennik 1954. Wersja oryginalna*, s. 351.

[96] Aleksander Wat, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, cz. 1, rozmowy prowadził i przedmową opatrzył Czesław Miłosz, do druku przygotowała Lidia Ciołkoszowa, Warszawa 1998, s. 273.

[97] Stefan Chwin, *Literatura i zdrada. Od Konrada Wallenroda do Małej Apokalipsy*, Kraków 1993, s. 205–206.

http://rcin.org.pl

z opresyjną władzą bez przekraczania granic dopuszczalnego kompromisu i dyskredytowania własnej twórczości.

Zachowanie w wielu sytuacjach jawnego dystansu i demonstracyjnego niemal milczenia nie wpłynęło na zmianę postrzegania Parandowskiego przez władze. Już w roku następnym, uchwałą Rady Państwa z 16 lipca 1954, został odznaczony Krzyżem Komandorskim za zasługi w dziedzinie kultury i sztuki[98]. Na mocy tej samej uchwały identycznym odznaczeniem uhonorowano pisarzy prezentujących diametralnie odmienne postawy: zaangażowanych i niemalże całkowicie pozostających na usługach nowej władzy – Janinę Broniewską i Mieczysława Jastruna oraz coraz częściej kontestującego nową rzeczywistość Antoniego Słonimskiego[99]. Nadto, jak wynika z zestawienia zarobków autorów za rok 1956, Parandowski należał do osób dobrze sytuowanych, ponieważ wyłącznie za książki wydane tylko w przedziale jednego roku w trzech oficynach (Czytelnik, Iskry, PIW) otrzymał kwotę 186 304 zł, co lokowało go w pierwszej dziesiątce najlepiej zarabiających pisarzy w Polsce[100]. Należy pamiętać, że wymieniona suma stanowiła zaledwie część dochodów, gdyż nie obejmowała dodatkowych należności, płynących np. z nagród, publikacji w prasie czy spotkań autorskich. Stabilną i wysoce satysfakcjonującą sytuację finansową Parandowskiego potwierdzają podobne podsumowania przeprowadzane w następnym dziesięcioleciu. Nadto, jako jeden z nielicznych pisarzy w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, mimo że nigdy nie miał prawa jazdy, stał się właścicielem samochodu, wartburga, kupionego za 39 000 złotych, choć jak zwierzał się Wierzyńskiemu: „wstyd mu jeździć, bo co spojrzy na ulicę, to ogonki do sklepów, nędza rozpaczliwa"[101]. Jednak zapiski w diariuszu i relacje rodzinne potwierdzają, że wbrew listownej deklaracji korzystał z niego chętnie i często, a w rolę kierowcy wcielał się starszy syn, Zbigniew.

W tym samym roku Parandowski, jako prezes krajowego Oddziału PEN Clubu, uczestniczył w kongresie PEN Clubów w Amsterdamie. Spotkał tam Otto Franka, ojca Anny Frank, autorki wstrząsającego *Dziennika* z czasów wojny. Zawarta w Amsterdamie znajomość miała swój dalszy ciąg epistolarny. Wkrótce po powrocie do kraju w liście (z 7 VII 1954) pisał do Ottona Franka o wrażeniu, jakie

[98] „Monitor Polski" 1954, nr 112, poz. 1565: „W 10 rocznicę Polski Ludowej za zasługi w dziedzinie kultury i sztuki".

[99] „Nowa Kultura" 1954, nr 31, s. 3; „Życie Literackie" 1954, nr 31, s. 12.

[100] AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, sygn. 237/XIX-90, k. 60. Notatka informacyjna z 6 VI 1957 w sprawie wysokich zarobków niektórych grup pracowników wolnych zawodów. Wynika z niej, że w czołówce grupy pisarzy o dochodach liczonych w setkach tysięcy złotych znaleźli się: Maria Dąbrowska (906 847), Jarosław Iwaszkiewicz (624 258), Stefan Wiechecki (532 815), Arkady Fiedler (441 820), Jan Brzechwa (436 306), Janusz Meissner (347 842), Mieczysław Jastrun (304 000), Leopold Tyrmand (278 671), Pola Gojawiczyńska (226 900), Jerzy Putrament (211 843).

[101] Cytat z listu Parandowskiego do Wierzyńskiego przywołany w korespondencji Giedroycia, w: Jerzy Giedroyc, Andrzej Bobkowski, *Listy 1946–1961*, s. 427. List z 7 III 1957.

http://rcin.org.pl

wywarła na nim lektura *Dziennika* oraz o potrzebie niezwłocznego wydania tej książki w Polsce[102]. W wydanej kilka lat wcześniej *Alchemii słowa*, pisząc o okrucieństwach ostatniej wojny, które zmusiły ludzi w wielu krajach do opisania swych przeżyć, jako przykład przywoływał przejmujący pamiętnik czternastoletniej dziewczynki, świadczący o jej wielkim talencie pisarskim [AS 22–23][103]. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że *Dziennik* Anny Frank czytał we francuskiej wersji językowej (*Le Journal*), wydanej w Paryżu w 1950. W przywołanym liście znalazła się też sugestia, że przekładem na język polski może zająć się jego żona[104], natomiast on gotów jest napisać wstęp do polskiej edycji. Zaproponował również pomoc w kontaktach z oficynami wydawniczymi w Polsce. Z dalszego ciągu korespondencji z Ottonem Frankiem[105] wynika, że obaj panowie ponownie spotkali się dwa lata później, podczas kongresu PEN Clubów w Londynie (1956). Z powodu natłoku przewidzianych programem spotkań zabrakło wówczas czasu na szczegółowe omówienie kwestii wydania *Dziennika* w Polsce. Wkrótce okazało się, że edycją diariusza Anny Frank zainteresowane były trzy polskie wydawnictwa (Wydawnictwo Śląsk, PIW i Wydawnictwo Literackie). W tej sytuacji ojciec autorki zwrócił się do Parandowskiego o radę w sprawie wyboru oficyny, a ten jednoznacznie wskazał na PIW, jako najważniejszego wydawcę z zakresu humanistyki na rynku polskim. Dalej sprawa potoczyła się w błyskawicznym tempie, bo już w grudniu 1956 PIW zwrócił się do niemieckiego wydawcy *Dziennika* w sprawie uzyskania praw do wydania w Polsce. Niespełna rok później, nakładem tego właśnie wydawnictwa, ukazała się pierwsza polska edycja zatytułowana *Dziennik Anny Frank: 12 czerwca 1942 – 1 sierpnia 1944*, w przekładzie Zofii Jaremko-Pytowskiej. Z żalem należy odnotować, że brak ciągłości korespondencji wiele pytań pozostawia bez odpowiedzi. Wśród nich najważniejsze: jaki był rzeczywisty udział Parandowskiego przy wprowadzeniu na polski rynek *Dziennika* Anny Frank? Nie wiadomo również, dlaczego Otto Frank nie przyjął, a może nie mógł przyjąć, złożonej przez Parandowskiego oferty przekładu *Dziennika* przez jego żonę oraz jakie były powody rezygnacji z opatrzenia edycji słowem wstępnym Parandowskiego.

Odbywający się w Warszawie Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina, jeden z najstarszych i najbardziej prestiżowych przeglądów

[102] Listy Parandowskiego znajdują się w archiwum Ottona Franka w Bazylei.

[103] *Alchemia słowa*, Warszawa 1956, s. 23–24. Wszystkie cytaty z książki *Alchemia słowa* (1956), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu AS oraz numeru strony.

[104] Zapewne Parandowski miał na myśli przekład z języka niemieckiego. Irena Parandowska wielokrotnie podkreślała doskonałą znajomość tego języka, wyniesioną jeszcze ze szkoły we Lwowie. W niemieckiej wersji językowej *Dziennik* Anny Frank ukazał się w 1950.

[105] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 11], [E–F], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/11). List z 4 I 1957.

http://rcin.org.pl

muzycznych na świecie, stworzył okazję do złożenia wizyty w Polsce przez znaczące osobistości międzynarodowej elity intelektualnej. W 1955 gościem honorowym v edycji była królowa belgijska Elżbieta. Iwaszkiewicz, jako przewodniczący Komitetu Wykonawczego, witał królową i towarzyszył jej podczas pobytu w Polsce. Na jej cześć wydał także w Stawisku przyjęcie, na które zaproszono wybitnych przedstawicieli polskiego świata kultury[106]. Wśród gości znaleźli się znamienici kompozytorzy: Witold Lutosławski i Zygmunt Mycielski; światowej sławy archeolog, powszechnie nazywany „ojcem archeologii śródziemnomorskiej" Kazimierz Michałowski; malarz Eugeniusz Eibisch. Szacowne grono dopełniało dwoje zaprzyjaźnionych z gospodarzem pisarzy: Maria Dąbrowska i Jan Parandowski. Literackim śladem tego wydarzenia jest zapis w dziennikach Dąbrowskiej, w którym znalazła się uszczypliwa uwaga na temat pana domu. „Jest bardzo śmieszne, że właśnie w ustroju socjalistycznym pierwszy raz w życiu jadłam obiad z królową. A ileż pikanterii w tym, że Iwaszkiewiczowi dopiero w ustroju socjalistycznym przydały się naprawdę bogaty ożenek i pańska rezydencja, nadająca się do przyjmowania królowej. Iwaszkiewicz zna ją z czasów, gdy był w naszym poselstwie w Belgii"[107]. Po latach – jak wspominał Józef Hen – Iwaszkiewicz w rozmowie z prezesem włoskiego PEN Clubu, Ignazio Silone, chwalił się krążącym w Warszawie dowcipem na temat tej wizyty. Otóż królowa belgijska miała go wówczas zapytać: „Monsieur Iwaszkiewicz, czy pan jest wierzący?" „Tak – odpowiedział – wierzę, ale nie praktykuję". „A czy pan jest marksistą?" „Praktykuję, ale nie wierzę"[108]. Obecność Parandowskiego wśród tej rangi gości Stawiska stanowi dowód uznania i przyjaźni ze strony gospodarzy. Kąśliwe uwagi pod adresem Parandowskich, pojawiające się na stronach dzienników Iwaszkiewicza i w prywatnej korespondencji[109], należy raczej przypisać huśtawkom nastrojów, jakim często ulegał ich twórca, niż rzeczywistej niechęci wobec autora *Alchemii słowa* i jego rodziny.

W latach pięćdziesiątych XX wieku Parandowski nadal pozostawał w kręgu zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. W dokumentach IPN znajdują się, oznaczone klauzulą „ściśle tajne", zarówno obszerne zapisy, jak i krótkie notatki na jego temat. Jednym z nich jest kilkustronicowe *Doniesienie agenturalne* zawierające *Charakterystykę Jana Parandowskiego* sygnowaną pseudonimem „Sekretarz".

[106] Śniadanie z królową Elżbietą odbyło się 21 III 1955. Zob. *Stawisko w kulturze polskiej: ludzie, wydarzenia, dzieła 1928–1980*, Warszawa 2012, s. 77; zob. także Zygmunt Mycielski, *Dziennik 1950–1959*, Warszawa 1999, s. 52.

[107] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 9: *1952–1955*, zapis pod datą 25 III 1955; spotkanie w Stawisku zostało także odnotowane w diariuszu Zygmunta Mycielskiego, s. 52.

[108] Józef Hen, *Dziennik 2000–2007*, Warszawa 2009, s. 34.

[109] Jarosław Iwaszkiewicz, *Listy do córek*, passim.

http://rcin.org.pl

Według tej informacji Parandowski pozostawał w bliskich kontaktach z prymasem Stefanem Wyszyńskim, biskupami lubelskimi oraz biskupem płockim Zakrzewskim. Informator sugerował, że pisarz złożył deklarację ideowo-polityczną na ręce hierarchii katolickiej, za co w zamian otrzymał większą swobodę działania oraz profesorskie uposażenie w wysokości 4 tysięcy złotych. Z tego właśnie źródła pochodzi sugestia, jakoby dobre kontakty Parandowskiego z francuskim środowiskiem intelektualnym były w dużej mierze zasługą jego pierwszej żony Aurelii Wyleżyńskiej, która nadal mieszka w Paryżu i ułatwia byłemu mężowi kontakty z pisarzami francuskimi, w tym: z Duhamelem, François Mauriakiem czy Jules'em Romains. Donos swój zakończył „Sekretarz" uwagą: „Sądzę, że postawa ideologiczna Parandowskiego jego praktycyzm, jego pamięć o karierze osobistej, jako pisarza oddala go od jakichkolwiek kół politycznych emigracyjnych. Niewątpliwie gdyby pojawił się w Londynie, byłby najbardziej pożądanym gościem, chcieliby z nim rozmawiać wszyscy. Parandowski nie prowadzi rozmów politycznych, dlatego trudno cośkolwiek z niego wyciągnąć. Realizmu socjalistycznego nie uznaje. Chwali budownictwo w kraju, przyznaje – zresztą tak samo i Maria Dąbrowska, – że ogólny wzrost dobrobytu wzmógł poszukiwania towarów na rynku i że dlatego nie można go dostatecznie nasycić towarami, szczególnie najbardziej poszukiwanymi"[110]. Pod tekstem znalazły się trzy punkty tzw. zaleceń: 1. Ocena – „doniesienie informacyjne, cenne do sprawy ewidencyjnej Parandowskiego Jana"; 2. Zadanie – „w osobistych rozmowach pogłębiać informacje o w/wymienionym"; 3. Przedsięwzięcie – „w związku z doniesieniem nie planuje się". Zdziwienie budzi fakt, że Służba Bezpieczeństwa nie starała się weryfikować raportów swoich tajnych współpracowników, co łatwo stwierdzić na przykładzie tego ostatniego. Po złożeniu donosu przez „Sekretarza" pojawiła się – również opatrzona klauzulą „ściśle tajne"– notatka oficera prowadzącego[111], w której powtórzone zostały wszystkie rewelacje konfidenta, łącznie ze wzmianką dotyczącą roli pierwszej żony pisarza w jego powojennej karierze. Gdy sporządzano notę, Aurelia Wyleżyńska nie żyła już od ponad dziesięciu lat, zginęła jako jedna z pierwszych ofiar powstania warszawskiego.

Na kwietniowym spotkaniu z czytelnikami w Warszawie w 1955 Parandowski przedstawił szkic, który w czytelnikowskiej edycji *Pism wybranych* pojawił się w roli komentarza odautorskiego[112]. Porównał w nim swój dotychczasowy dorobek pisarski do obrazu, na wzór arrasu, tkanego latami, w którym niczym

[110] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski, Akta osobowe, s. 21, Doniesienie agenturalne z dnia 3 II 1955.

[111] Ibidem, s. 48, Notatka ppor. Zdzisława Bańskiego, z 12 II 1955.

[112] (al.r.), *Jan Parandowski rozmawia z czytelnikami o swej twórczości*, „Express Wieczorny" 1955, nr 79, s. 1–2.

http://rcin.org.pl

w renesansowej tkaninie znaleźć można zamknięte wielobarwne całości, nie brak też pustych, czekających na wypełnienie miejsc, przykuwających uwagę każdego twórcy. Od ich wykończenia zależy cała kompozycja, a jej ostateczny kształt, nawet dla autora, pozostaje do końca tajemnicą. Na kanwie tych rozważań wyłoniły się po raz pierwszy uwagi i refleksje dotyczące własnego stylu pisarskiego:

> Sam dobrze nie wiem, kiedy wyrzekłem się chaosu dla harmonii oraz nabrałem skłonności do refleksji (...) Powoli utrwalało się we mnie przekonanie, że mógłbym się przysłużyć prozie polskiej, odejmując swojej własnej nadmiar, przesadę, wybujałość, rozwichrzenie, uczuciową rozlewność, ograniczając się do tego, co niezbędne, czyli – co istotnie oddaje moją myśl lub wrażenie, tak samo jak uczucie lub obraz. [*Od autora*, *Pisma wybrane* 5]

W przywołanym szkicu można również znaleźć jasno sformułowaną deklarację, dotyczącą głównego tematu twórczych zainteresowań. W następnych latach wielokrotnie powoływał się na nią, czyniąc ją niejako mottem swoich autorskich wyborów:

> Nic dla mnie nie może się porównać z człowiekiem. On tylko naprawdę mnie zajmuje, wzrusza, weseli lub martwi – we wszystkim, czym był, czym jest, czym może być. Żyję z nim od pierwszych jego dni, szukam jego śladów na pierwszych ścieżkach wśród lodowców i skał, nie jest mi obojętny żaden zakręt drogi, jaką szedł człowiek przez tysiąclecia. Towarzysząc mu w tej wędrówce, zdobyłem przekonanie, które nigdy mnie nie opuszcza, nawet w najczarniejszych momentach tego, co moje pokolenie przeżyło lub czego się lęka – że siły twórcze są zawsze potężniejsze od sił niszczących. W tych kartach nieraz – bądź wprost, bądź przenośnie – wypowiadam to przekonanie razem z moją wiarą w człowieka. [*Od autor*a, *Pisma wybrane* 9]

W związku ze zbliżającym się jubileuszem 100. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza Światowa Rada Pokoju ogłosiła rok 1955 – Rokiem Mickiewiczowskim. Nadto, podczas obrad ósmego zjazdu UNESCO w Montevideo, w listopadzie i grudniu 1954, Konferencja Ogólna podjęła uchwałę o wydaniu Księgi Pamiątkowej poświęconej Adamowi Mickiewiczowi[113]. Jeszcze przed ogłoszeniem decyzji Rady dyrektor departamentu MKiSz, Jerzy Jasieński, zwrócił się do Parandowskiego z prośbą o napisanie artykułu o Mickiewiczu, przeznaczonego dla

[113] Przedmowa, w: *Adam Mickiewicz 1798–1855. W stulecie śmierci*, Warszawa 1956, s. 7; Jerzy Mikke, *Rok Mickiewiczowski za granicą*, „Kamena" 1955, nr 5/6/7, s. 33.

http://rcin.org.pl

prasy zagranicznej[114]. W kolejnym liście sekretarz ministerstwa, Jerzy Pański, informował pisarza, że na mocy decyzji Rady Państwa i Rady Ministrów został powołany na członka Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego[115]. Tak zobligowany Parandowski przygotował szkic pt. *O życiu i dziele Adama Mickiewicza*, który został opublikowany w tomie zbiorowym *Adam Mickiewicz. 1798–1855. Hommage de l'UNESCO à l'occasion du centième anniversaire de sa mort*, Paris 1955. Ten sam tekst autor postanowił zaprezentować międzynarodowej społeczności pisarzy na Kongresie PEN Clubów w Wiedniu (1955). Wówczas nie zyskał uznania słuchaczy, a korespondent paryskiej „Kultury" główną przyczynę klęski upatrywał w zbyt zróżnicowanym i mało zorientowanym audytorium[116]. Na gruncie polskim nie tyle szkic Parandowskiego, co kontekst, w jakim został wygłoszony, wzbudzał rozmaite emocje i stał się powodem złośliwych uwag pod adresem prelegenta. W relacji Kazimierza Brandysa Parandowski z powodu zbyt długiego odczytu „zamordował sprawę Mickiewicza na kongresie"[117]. Słonimski przy tej okazji pozwolił sobie na bardziej wyrafinowane dywagacje na temat uciążliwej dla słuchaczy braku dyscypliny czasowej rodaków. „Daje się to odczuć boleśnie na różnych zjazdach międzynarodowych. Pewien mój przyjaciel, znakomity pisarz, niezrównany stylista wygłosił kiedyś prelekcję o Mickiewiczu. Było to na Kongresie PEN Clubów o godzinie dwunastej minut piętnaście. Jest to szczegół dość ważny, gdyż na Zachodzie lunch jada się około pierwszej. Po półgodzinnym opisie genialnych, ale nikomu nie znanych utworów genialnego, nikomu nie znanego poety, sala zamarła we wrogim oczekiwaniu. Po następnych piętnastu minutach mój przyjaciel zdołał zmobilizować nienawiść wszystkich zebranych, wpatrzonych ze zgrozą i rozpaczą w stos nie przeczytanych jeszcze kartek, leżących przed prelegentem. Przewodniczący zaczął dawać rozpaczliwe znaki mówcy, wreszcie podsunięto mu kartkę z prośbą, żeby skończył. Mój przyjaciel zmieszał się, zaczął przerzucać stronice, stracił wątek, wreszcie powiedział: «No i potem umarł w Konstantynopolu». Sala wybuchnęła śmiechem, śmiechem ulgi. A przecież dodać trzeba, że esej był świetnie napisany. Mówił o naprawdę genialnym pisarzu. Nie wolno jednak zapominać o nieubłaganych prawach czasu, zwłaszcza gdy się ten czas innym zabiera. Pamiętać trzeba również, że nasi wielcy poeci i wszystkie nasze

[114] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 25], [Me–Miz], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/25). List z MKiSz, z 17 XI 1954.

[115] Ibidem, list z MKiSz, z 11 I 1955. W kręgach emigracyjnych pojawiła się nawet pogłoska, że pod koniec listopada 1955 na uroczystości mickiewiczowskie przybędą do Nowego Jorku pisarze z kraju: Maria Dąbrowska, Jan Parandowski, Jarosław Iwaszkiewicz i Juliusz Kleiner. Zob. Jerzy Giedroyc, Andrzej Bobkowski, *Listy 1946–1961*, s. 312. List z 23 XI 1955.

[116] *Kongres PEN-Clubu w Wiedniu*, „Kultura", Paryż 1955, nr 9, s. 131.

[117] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, s. 118.

http://rcin.org.pl

sprawy obchodzą obcych tylko wtedy, gdy się to łączy z jakimś ich interesem, ale i wtedy trudno nam konkurować z porą śniadaniową”[118]. W merytorycznej ocenie dawnego przyjaciela z lat młodości, Jana Lechonia, szkic Parandowskiego urósł do rangi studium, które w dużym stopniu deprecjonowało jego własny tekst – jak wynika z lektury dziennika poety – pisany z ogromnym mozołem i wydany w tym samym roku pod patronatem Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu[119]. Surowy dla siebie werdykt zapisał Lechoń pod listopadową datą 1955: „Przerzucałem studium Parandowskiego o Mickiewiczu w książce Unesco. Bardzo mi przykro, bardzo, bardzo przykro, ale lepsze od mojego, które – cokolwiek o moim powiedzą – jest moją klęską. Jedyna pociecha, że wiem o tym”[120]. A trzeba dodać, że Lechoń poświęcił Mickiewiczowi wiele refleksji: na antenie Radia Wolna Europa prowadził program o poecie (1955); opublikował uwagi o miejscu autora *Pana Tadeusza* w poezji polskiej (*Mickiewicz in Polish Poetry* w tomie *Adam Mickiewicz in World Literature. A Symposium*, Berkeley 1956); przygotował wybór wierszy Mickiewicza z obszernym wstępem o autorze (A. Mickiewicz, *Selected Poems*, Nowy Jork 1956), wygłosił też przemówienie na Otwarcie Roku Mickiewiczowskiego w salonie Steinway Hall (26 v 1955)[121].

W tym samym niemal czasie w aktach Wydziału VI Departamentu III Bezpieczeństwa Publicznego po raz pierwszy pojawia się postanowienie o zakończeniu i przekazaniu do archiwum sprawy ewidencji operacyjnej, dotyczącej Jana Parandowskiego s. Jana ur. 11.5.1895 r. nr EFB-29/47. W uzasadnieniu oficer operacyjny, ppor. Zdzisław Bański, konstatował: „W obecnym okresie nie stwierdzono wrogiej lub podejrzanej działalności w/w. Był opracowywany ze względu na powiązanie z hierarchią kościelną”. W związku z powyższą opinią podporucznik Bański wnosił o zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy ewidencyjnej, choć zastrzegał, by nazwisko Parandowskiego: „Pozostawić w k.o. [kartoteka osobowa], jako autora antyradzieckich publikacji i wydawnictw przed wojną”[122].

Czy był to jeden z odwilżowych sygnałów kierowanych w stronę środowiska literackiego? Nie należy zapominać, że działo się to już po publikacji *Złotego lisa* Andrzejewskiego i *Poematu dla dorosłych* Ważyka, który zyskał szeroki rezonans społeczny[123]. Szczególnie krytyczny i demaskatorski ton Ważyka budził zdumienie, nie spodziewano się takiego zwrotu w przekonaniach, zwłaszcza po

[118] Antoni Słonimski, *Jedna strona medalu*, s. 395–399, przedruk w: idem, *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1989, s. 98.

[119] Jan Lechoń, *Mickiewicz*, Paryż 1955.

[120] Jan Lechoń, *Dziennik*, t. 3: *1 stycznia 1953 – 30 maja 1956*, s. 739.

[121] Lechosław Gawlikowski, *Pracownicy Radia Wolna Europa. Biografie zwykłe i niezwykłe*, Warszawa 2015, s. 359.

[122] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 51, Notatka z 15 VI 1956.

[123] Nowelę *Złoty lis* opublikowała „Nowa Kultura” 1954, nr 49 (wyd. książkowe ukazało się w PIW-ie w 1955), także *Poemat dla dorosłych* ukazał się na łamach „Nowej Kultury” 1955, nr 34, s. 1–2.

http://rcin.org.pl

byłym oficerze politycznym 1 Armii Wojska Polskiego oraz zagorzałym ideologu socrealizmu. Natomiast postawa Parandowskiego wobec zachodzących zmian pozwalała postrzegać go jako przedstawiciela inteligencji o przekonaniach liberalnych. Ze wszech miar starał się unikać konfrontacyjnej linii zarówno werbalnej, jak realnej i stronić od angażowania w spory o charakterze politycznym. Kreował się na człowieka na tyle zdystansowanego wobec rzeczywistości, że stawał się nieraz wdzięcznym tematem anegdot. Iwaszkiewicz w dziennikach nazywał go „Jean de la Lune"[124] (Jaś z księżyca); Miłosz przytacza opowieść o Parandowskim, „który w 1956 roku telefonował do kogoś z zapytaniem, bo podobno w Moskwie ważne przemówienie wygłosił jakiś Chruścik"[125]. O tym, że Miłosz poważnie traktował tę informację, świadczy stawiane przez poetę pytanie: „A czy rzeczywiście Parandowski tak dużo stracił nie wiedząc, że potentat rządzący obszarem od Pacyfiku do Elby nazywał się Chruszczow, nie Chruścik?". Z kolei Jacek Bocheński był przekonany, że nie jest możliwe, aby znawca literatury i historii mógł być jednocześnie tak wielkim ignorantem. „Może Jan Parandowski po prostu nie wiedział, bo nie chciał wiedzieć, jak się nazywa świeżo upieczony następca Stalina?" pisał po upływie niemal pół wieku od owych wydarzeń[126]. Natomiast Gustaw Herling-Grudziński, do którego także owo pytanie dotarło, uważał, że autorowi zależało na demonstracyjnym podkreśleniu, jak mało go obchodzą „polityczne problemy naszych czasów", a kto wie, czy nie bardziej nawet na zaznaczeniu „wielkopańskiego gestu lekceważenia" wobec spraw żywo dyskutowanych przez jego kolegów[127]. Po wielu latach nieco inną wersję tej historii opowiedział Parandowski sekretarzowi generalnemu PEN Clubu, Władysławowi Bartoszewskiemu. W trakcie jednego z kongresowych wyjazdów[128] pisarz, wraz z innymi delegatami, został zaproszony do ambasady polskiej w Wiedniu. Ówczesny ambasador, wielki zwolennik liberalizacji i współpracy z Zachodem, lwowianin Karol Kuryluk, wspólnie z Kazimierzem Brandysem starali się nakłonić go do podpisania kolejnego apelu pokojowego. Nie będąc przekonanym co do zasadności podejmowanej akcji, Parandowski po raz kolejny przywdział maskę politycznego ignoranta, skupionego na kontemplowaniu rozpościerającego się z okien ambasady widoku:

[124] Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 1: *Dzienniki 1911–1955*, s. 439; było to nawiązanie do komedii bulwarowej Marcela Acharda pt. *Jean de la lune* (*Jaś z księżyca*), wystawionej po polsku w 1931.

[125] Czesław Miłosz, *Pochwała filologii*, „Tygodnik Powszechny" 1994, nr 8, s. 7.

[126] Jacek Bocheński, *Dobroduszny. Jan Parandowski (1895–1978)*, w: idem, *Zapamiętani*, Warszawa 2013, s. 146.

[127] Gustaw Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, t. 3*:1993–1996*, Kraków 2012, s. 449.

[128] W dniach 12–19 VI 1955 wraz z Seweryną Szmaglewską, Gustawem Morcinkiem, Kazimierzem Brandysem, Michałem Rusinkiem i Jackiem Bocheńskim wziął udział w XXVII Międzynarodowym Kongresie PEN Clubów w Wiedniu.

http://rcin.org.pl

> No, panie Władysławie, no patrzyłem, co ja, stary, będę z nimi polemizował? To ich zapytałem, czy mogliby na chwilę zmienić temat, bo taka piękna zieleń, a mnie od dawna nurtuje pytanie, kto to jest właściwie ten pan Chruszczyk?

Bartoszewski nie miał wątpliwości co do znakomitej orientacji swojego prezesa w meandrach bieżącej polityki i uważał, że w kontaktach z władzami doskonale sobie radził. Cenił Parandowskiego za rozwagę, uczciwość i doskonale rozumiał stosowaną przez niego taktykę. Po latach ujął je w jednym, celnym zdaniu: „Był to spryciulek, grający staruszka, choć aż takim starcem nie był”[129]. Trudno odmówić tej opinii słuszności, Parandowski znany był bowiem z ostrożności w wypowiedziach publicznych, szczególnie na tematy polityczne. Wolał, by postrzegano go jako osobę z zainteresowaniami dalekimi od współczesności. Warto przypomnieć jedno ze spotkań, z udziałem Parandowskich, w domu Żeromskiego, zrelacjonowane przez córkę pisarza. Jak wspominała Monika Żeromska, w konstancińskim domu, wypełnionym pamiątkami po pisarzu, takie spotkania odbywały się zazwyczaj w gronie zaprzyjaźnionych osób, które – poza anegdotami, dyskutowały o sytuacji w kraju, niekiedy spierały się na tematy polityczne. „Podczas jednego z takich wspólnych rozważań i sporów, którym państwo Parandowscy przysłuchiwali się raczej milcząc, pani Irena powiedziała: «Co za szczęście, że my z Janem w tych ponurych czasach mamy zawsze jeden ratunek, ucieczkę w antyk». Nadzwyczajnie mnie to zdanie zaskoczyło, po prostu zdumiało. Bo pomyślałam sobie, czy na dobrą sprawę był w Polsce wybitny pisarz, któremu by się kiedykolwiek udało uciec od spraw publicznych, od politycznego zaangażowania, od wchodzenia w głąb tych narodowych powikłań i społecznych konfliktów?”[130]. A jednak jemu udawało się to doskonale. Nigdy nie próbował zaistnieć na scenie politycznej, niezbędny azyl odnajdował w literaturze i kulturze świata antycznego. Nauczony doświadczeniami młodości wyniesionymi z Rosji, zawsze odnosił się z właściwą sobie rezerwą do otaczającej go rzeczywistości, zwłaszcza w aspekcie politycznym.

Młodszy syn pisarza, Piotr, starał się dementować pogłoski o rzekomym oddaleniu ojca od bieżących wydarzeń. Dał temu wyraz na kartach opowieści, która swoim tytułem – *Mitologia wspomnień* – nawiązywała do najbardziej poczytnej książki Parandowskiego. Odnosząc się do tego typu komentarzy, podkreślał: „Tylko naiwni i podatni na grę pozorów ulegali złudzeniu, jakoby ojciec był jakimś agnostykiem politycznym. Owszem byłby nim, gdyby tę wiedzę mierzyć znajomością składu Biur i Komitetów, nie suwerennych decyzji i całej fikcji rządzenia państwem. Interesowała go żywo polityka na świecie, znał jej mechanizm

[129] Władysław Bartoszewski [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój Pen Club*, s. 18.
[130] Monika Żeromska, *Piąty tom wspomnień*, Warszawa 2000, s. 138.

http://rcin.org.pl

i dynamikę – z doświadczenia całego życia z rewolucjami i wojnami, a fakty – z codziennej lektury «Le Monde» i audycji radia francuskiego, któremu – to jego słabość – ufał może za bardzo. W domu rozmawiał o polityce, a w kawiarni – o literaturze, o sprawach Pen Clubu, o troskach. Irytowały go oczywiście wymysły o jakiejś wieży z kości słoniowej, o Olimpie, o wyniosłości"[131].

W świetle młodzieńczych publikacji, dotyczących wydarzeń w Rosji Sowieckiej (*Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, *W odmętach bolszewizmu*) oraz wypowiedzi najbliższych śmiało można postawić tezę, że była to głęboko przemyślana autokreacja pisarza, utrwalająca stereotyp o totalnej ignorancji politycznej. Starał się sprawiać wrażenie, jakby burzliwa historia polityczna pierwszej połowy XX wieku dla niego nie istniała. Pełna dystansu postawa wobec bieżących wydarzeń, unikanie angażowania się w doraźne spory i osądy oraz liberalne poglądy, znalazły uznanie wśród młodych twórców, którzy upatrywali w Parandowskim mistrza, godnego patronować ich najnowszym inicjatywom. Jak pisze Jacek Petelenz-Łukasiewicz we wspomnieniu o Stanisławie Grochowiaku, po przełomie październikowym grupa młodych pisarzy, która zamierzała wydawać nowe pismo „Źrenica", rozważała, do kogo zwrócić się z prośbą o artykuł patronacki do pierwszego numeru. Brano pod uwagę nazwiska dwojga twórców starszego pokolenia: Marii Dąbrowskiej i Jana Parandowskiego, kojarzonych z postawą opozycyjną wobec obowiązującej w kulturze i sztuce doktryny socrealizmu oraz uznawanych za autorytety środowiska literackiego[132]. Parandowskiego, związanego przed wojną ze środowiskiem inteligencji skupionej wokół „Wiadomości Literackich", z formacją liberałów łączyło wiele. Przede wszystkim „podobne rozumienie kultury oraz te same wartości, które były drogie przedwojennym liberałom – głębokie przywiązanie do tradycji zachodnioeuropejskich, sprzeciw wobec apodyktycznej dyktatury i cenzury, nacjonalizmu i bezkrytycznego tradycjonalizmu, wszelkiej indoktrynacji i klerykalizmu"[133]. Położył ogromne zasługi dla przybliżenia współczesnemu czytelnikowi wielu dzieł klasycznego kanonu kultury zachodniej. Za pośrednictwem takich książek, jak: *Mitologia*, *Rzym czarodziejski*, *Opowiadania. Antyk i renesans*, *Wojna trojańska*, *Z antycznego świata* spopularyzował wiedzę o mitologii greckiej i rzymskiej. Jego pióru zawdzięczamy znakomity przekład prozą *Odysei* Homera i *O wojnie domowej* Cezara oraz portret jednej z najciekawszych postaci włoskiego renesansu, przedstawiony w eseju *Petrarka*.

Odwilż polityczna, jaką przyniósł rok 1956, zaowocowała rozkwitem działalności dyskusyjnego Klubu Krzywego Koła (KKK), założonego jesienią 1955, który

[131] Piotr Parandowski, *Mitologia wspomnień*, s. 98.

[132] Jacek Petelenz-Łukasiewicz, *Ten chłopiec niezwykły – po latach*, w: *Dusza czyśćcowa. Wspomnienia o Stanisławie Grochowiaku*, zebrała i opracowała Anna Romaniuk, Warszawa 2010, s. 58.

[133] Andrzej Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 169.

http://rcin.org.pl

stał się miejscem spotkań inteligencji. Nazwę zaczerpnął od ulicy Krzywe Koło, gdzie w mieszkaniu Juliusza i Ewy Garzteckich odbywały się pierwsze spotkania dyskusyjne, następnie przeniesione do Staromiejskiego Domu Kultury, ulokowanego w samym centrum Warszawy przy Rynku Starego Miasta 2. Stały był czas i miejsce zebrań (czwartki, godzina 18.00). W pracach Klubu uczestniczyli m.in. Władysław Bartoszewski, Paweł Hertz, Paweł Jasienica, Stefan Kisielewski, Tadeusz Kotarbiński, Jan Józef Lipski, Antoni Słonimski i Andrzej Walicki. Klub stał się ważnym ośrodkiem wymiany myśli, w którym dyskutowano o historii, wolności słowa, cenzurze, powstaniu węgierskim 1956, czyli aktualiach politycznych, ale także sporo zebrań poświęcono problematyce filozoficznej w kontekście rozważań światopoglądowych i etycznych[134]. Nie ma dowodów na to, że Parandowski brał udział w tych zebraniach. Z pewnością jednak, choćby przez kontakty towarzyskie z wieloma jego członkami, był sympatykiem Klubu i w tej roli został odnotowany w dokumentacji IPN[135]. Niektórzy z członków KKK, Władysław Bartoszewski, Jan Józef Lipski i Antoni Słonimski, kilka lat później stali się inicjatorami *Listu 34*. Parandowski nie tylko list podpisał, ale też prowadził rozmowy z przedstawicielami władzy na temat zawartych w nim postulatów.

Samobójcza śmierć Jana Lechonia w Nowym Jorku[136] zapewne była dla Parandowskiego wstrząsem. Neurotyczna osobowość poety, z tlącym się od czasów młodości popędem autodestrukcji, depresje, okresy zwątpienia we własny talent, oddalenie oraz emigracyjna samotność mogły stworzyć barierę, coraz szczelniej oddzielającą go od świata. Tym bardziej że pojawiały się pogłoski, jakoby miał być zaszczuty przez przebywających w Ameryce rodaków, a także prześladowany z powodu swojej orientacji seksualnej[137]. Jak można wnosić z nielicznych zachowanych listów Parandowskiego do Lechonia[138], przed wojną łączyła ich przyjaźń i wzajemny szacunek. Z autorem *Karmazynowego poematu* wspólnie biesiadowali przy słynnym stoliku „na półpiętrze" w Ziemiańskiej [DJ 35–36][139]. W drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku Lechoń, jako urzędnik ambasady polskiej w Paryżu, zabiegał o popularyzację twórczości Parandowskiego wśród Francuzów,

[134] Z referatami występowali uczeni, publicyści, pisarze, artyści, m.in. Tadeusz Kotarbiński, Leszek Kołakowski, Maria Ossowska, Jerzy Zawieyski, Stefan Kisielewski. Zob. Witold Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963, s. 112–122.

[135] IPN BU I-185844, k. EO-4/62; k. E-59: Wykaz 2 Klub Krzywego Koła poz. 669, teczka nr 12a.

[136] Przebywający w Nowym Jorku od 1940 Lechoń popełnił samobójstwo 8 VI 1956, skacząc z dwunastego piętra hotelu Henry Hudson.

[137] Jako jedną z przyczyn głębokiej depresji Lechonia w ostatnich dniach życia jego przyjaciele Kazimierz Wierzyński i Zdzisław Czermański w listach do Grydzewskiego wskazywali kłopoty z uzyskaniem amerykańskiego obywatelstwa z powodu homoseksualnej przeszłości, w: *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego. 1946–1966*, s. 75–78, 230. Zob. także Lidia Sadkowska-Mokkas, *Warszawa skamandrytów*, s. 290.

[138] Rękopisy listów Jana Parandowskiego z lat 1938–1939, w: Archiwum PIN (Nowy Jork), sygn. 702/5/2/44.

[139] O takich spotkaniach wspomina także Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4: *1930–1939*, cz. 1: *1930–1934*, s. 312.

http://rcin.org.pl

organizując mu odczyty w wielu miastach. Tuż przed wojną Parandowski, jako pracownik Wydziału Literackiego Polskiego Radia, włączał do programu stołecznej rozgłośni najnowsze wiersze skamandryty. Zabiegał też o publikację rozproszonego dorobku swojego przyjaciela, rekomendując warszawskim wydawnictwom, w tym także oficynie Mortkowicza, maszynopis książki Lechonia, złożony z wyboru artykułów i esejów publikowanych w latach 1930–1938 na łamach „Gazety Polskiej". Książka pierwotnie miała nosić tytuł *Portrety ludzi, książek i zdarzeń*, niestety, plany wydawnicze przekreślił wybuch II wojny światowej[140]. Jako stały współpracownik Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa (RWE) Lechoń 4 VIII 1950 wygłosił przemówienie inauguracyjne do polskich słuchaczy. Po kilku latach, 5 VII 1955, jedną z audycji poświęcił Janowi Parandowskiemu[141]. Mimo tak wielu dowodów przyjaźni w dzienniku Parandowskiego nagła śmierć przyjaciela została zamknięta w niemal przypadkowym napomknieniu o prowadzonej ze Staffem rozmowie na temat „Leszka" [LK 173]. Powściągliwość tego zapisu należy raczej wiązać ze wstrząsem, wywołanym dramatyczną decyzją przyjaciela, niż z jakąkolwiek kalkulacją polityczną. Z zapisanej w *Dziennikach* relacji Dąbrowskiej oraz Jastruna[142] wynika, że Parandowski, Słonimski, Jastrun i Dąbrowska wysłali do ambasady polskiej w Nowym Jorku prośbę o złożenie na grobie Lechonia wieńca z napisem „Wielkiemu poecie – przyjaciele z Warszawy". Pracownicy ambasady zrealizowali prośbę pisarzy, a serwisy radiowe, informujące o pogrzebie Lechonia, odnotowały ten fakt[143]. Kilka dni po śmierci poety (12 VI) Parandowski wziął udział w mszy, odprawianej za zmarłego przyjaciela w warszawskim kościele ss. Wizytek, a w piątkowy wieczór, 29 VI 1956, na zebraniu Związku Literatów poświęconym pamięci Lechonia, wygłosił wspomnienie o zmarłym poecie[144]. Zarysował w nim obraz przyjaciela, z którym łączyło go dawniej tak wiele: inspirujące biesiady w Ziemiańskiej, wspólne wędrówki śladami Prusa i Żeromskiego, spotkania w ojczyźnie France'a. Nawiązał także do tragicznych doświadczeń ostatniej wojny, rozdzielającej na zawsze drogi bliskich sobie ludzi. Przemówienie wywarło wrażenie

[140] Jan Lechoń, *Portrety ludzi i zdarzeń*, oprac. Paweł Kądziela, Warszawa 1997, s. 246.

[141] Lechosław Gawlikowski, *Pracownicy Radia Wolna Europa*, s. 41, 842.

[142] Jastrun zanotował: „Samobójstwo Jana Lechonia. Podpisałem – na propozycję Arskiego – «In memoriam» – wraz z Dąbrowską, Słonimskim i Parandowskim, do których dzwoniłem, prosząc o wyrażenie zgody na położenie ich nazwisk". Zob. Mieczysław Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, Kraków 2002, s. 54.

[143] Co prawda Dąbrowska miała wątpliwości, że napis został zmieniony z „Wielkiemu poecie" na „Znakomitemu poecie", w: Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 10: *1956–1957*, zapis pod datą 18 VI 1956. W prasie krajowej śmierć Lechonia odnotowały wszystkie ważniejsze czasopisma rozmaitej orientacji od „Trybuny Ludu" po „Caritas", a „Życie Warszawy" zamieściło trzy zdjęcia z nowojorskiego pogrzebu poety, natomiast „Biuletyn Rozgłośni «Kraj»" zamieścił sprawozdanie z mszy żałobnej, jaka odbyła się w kościele Sióstr Wizytek w Warszawie. Zob. Joanna Pyszny, *Boje na łamach. Pisarze i literatura w prasie polskiej lat pięćdziesiątych XX wieku. Szkice*, Wrocław 2002, s. 104–105.

[144] *Jan Lechoń*. Przemówienie na zebraniu Związku Literatów dla uczczenia pamięci poety, w: *Dwa przemówienia*, *Dzieła wybrane*, t. 3, Warszawa 1957, s. 486–488.

http://rcin.org.pl

nawet na tak doświadczonym mówcy jak Zawieyski, który w dzienniku określił je jako „gorące i mocne”[145]. Wspomnieniem o Lechoniu podzielił się również Antoni Słonimski, kolega i przyjaciel poety z czasów Skamandra. Spotkanie zamykała artystyczna prezentacja wierszy Lechonia. Andrzej Szczepkowski recytował utwory ze zbioru *Srebrne i czarne*, a zakończył sławnym poematem *Beatrycze*; Władysław Sheybal sięgnął do tomu *Karmazynowy poemat*, przedstawiając najsłynniejszy utwór Lechonia z tego zbioru – *Mochnacki*. Wielu z obecnych przypominało to zapewne autorską interpretację tego wiersza, wygłoszoną w kawiarni „Pod Pikadorem” w Warszawie[146]. Irena Eichlerówna recytowała wiersze z ostatniego, emigracyjnego okresu twórczości poety. Obecna na wieczorze Dąbrowska zanotowała w dzienniku: „Wiersze Lechonia (prawie wyłącznie emigracyjne) czytała tak, jakby sobie samej w pokoju, gdzie ktoś śpi albo chory. Posługiwała się tylko swoją nieskazitelną dykcją i jakimiś półtonami swego wymownego głosu. To wystarczyło. Wiersze wywierały ogromne wrażenie. W jej interpretacji spostrzegłam, że puścizna emigracyjna Lechonia jest o wiele piękniejsza i cenniejsza, niż mi się wydawała we własnym moim czytaniu”[147]. Słonimski we wspomnieniach o Lechoniu jako motyw samobójstwa wymieniał depresję, z którą poeta zmagał się od czasów młodości, spotęgowaną dodatkowo tęsknotą za krajem. „On, który pisał: «A wiosną – niechaj wiosnę, a nie Polskę, zobaczę” miał ją wciąż przed oczami i latem, i jesienią, i zimą, i w ten czerwcowy upalny wieczór, gdy po raz drugi targnął się na swoje życie. Tym razem skutecznie”[148]. Tę wszechobecność Polski w myśleniu Lechonia potwierdza zapisana w dzienniku opinia Parandowskiego o wydanym już po śmieci przyjaciela zbiorze jego wierszy[149]:

> Czytam te wiersze z największym wzruszeniem – nie ma w nich nic poza Polską, nie ma ani erotyki, ani ogólnych refleksji, rzadko się odezwie zachwyt nad jakimś dziełem sztuki nie związanym z Polską, ona jedna jest wciąż obecna – ze

[145] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, s. 255.

[146] 29 listopada 1918, w dniu otwarcia kawiarni Pod Pikadorem grupa młodych poetów czytała swoje wiersze, najmłodszym wśród nich był Jan Lechoń. „Pierwszego wieczora Lechoń czytał *Mochnackiego*. Blady, wysoki młodzieniec, w mocno podniszczonym ubranku żakietowym, wygłaszający wzruszonym głosem swój wiersz w zatłoczonej kawiarni – to jedno z piękniejszych wspomnień z tych dni walki i pracy”– zwierzał się po latach Antoni Słonimski. Zob. *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1989, s. 185. Artystycznym śladem owego wieczoru jest obraz Romana Kramsztyka z 1919 zatytułowany „Portret poety, Jana Lechonia” (dziś w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie). Na pierwszym planie malarz umieścił postać siedemnastoletniego wówczas Lechonia w pełnej ekspresji lekturze wiersza. Dzięki staraniom Marii Iwaszkiewicz na ścianie budynku, w którym mieściła się kawiarnia Pod Pikadorem (ul. Nowy Świat 57), odsłonięto pamiątkową tablicę.

[147] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 10: *1956–1957*, zapis pod datą 28 VI 1956; zob. także Maria Dąbrowska, Jerzy Stempowski, *Listy*, t. 2, *1954–1958*, s. 127.

[148] Antoni Słonimski, *Alfabet wspomnień*, s. 120.

[149] Jan Lechoń, *Poezje*, Warszawa 1957.

http://rcin.org.pl

> swoją historią i ze swoją niedolą, w sławie i w poniżeniu, ukochana, upragniona, wytęskniona. Aż dziw, że te uczucia oparły się cynizmowi lat dwudziestych, niefrasobliwemu cynizmowi pokolenia, które sądziło, że na zawsze odjęto mu troskę o los ojczyzny. [LK 187]

Rok 1956 przyniósł szereg zmian o charakterze politycznym i społecznym. Upublicznienie tajnego referatu Chruszczowa o nadużyciach władzy w okresie rządów Stalina wywołało szok nie tylko wśród członków partii. Śmierć Bieruta i przejęcie władzy przez Edwarda Ochaba, a wkrótce przez Władysława Gomułkę przyspieszyły proces transformacji. Jesienią 1956 odzyskał wolność prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński, internowany od 1953. Rozpoczynał się długotrwały proces demokratyzacji społeczeństwa, przerywany rozmaitymi wstrząsami, ale w rezultacie nieuchronny. Wielu pisarzy korygowało swoje poglądy, porzucając akceptowaną wcześniej doktrynę socrealizmu. Na łamach „Przeglądu Kulturalnego" Antoni Słonimski ogłosił tekst *O przywrócenie swobód obywatelskich?* (1956, nr 14), a środowisko literatów pod koniec roku właśnie jego wybrało na prezesa ZLP. Do Zarządu weszli też pisarze uznawani wcześniej przez władze za wrogów systemu: Paweł Jasienica i Jerzy Zawieyski. Tego typu zmiany jeszcze rok wcześniej byłyby nie do pomyślenia. Pojawiła się nadzieja na normalizację, dość szybko zgaszona przebiegiem wydarzeń w Poznaniu i na Węgrzech. Jednak okres październikowej odwilży zapisał się na stałe w pamięci historycznej Polaków, głównie za sprawą liberalizacji i szerszego otwarcia na Zachód. Na tej fali zaczęto wydawać książki autorów dotychczas spychanych na margines (Zbigniew Herbert), debiutowali młodzi, interesujący pisarze (Marek Hłasko), na rynku pojawiały się nowe edycje książek, wstrzymywanych wcześniej z powodu zastrzeżeń cenzury. Jedną z takich pozycji była *Alchemia słowa* Parandowskiego, jej wznowienie stało się możliwe dopiero w 1956, po pięciu latach od pierwszego wydania, którego nakład został wyczerpany w niespełna dwa miesiące. Sięgająca czasów współczesności *Alchemia słowa* najwyraźniej nakazywała wzmożoną czujność. Nie ulega wątpliwości, że w tym okresie Parandowski był tolerowany, a nawet szanowany przez władze, ponieważ unikał publicznego manifestowania własnych przekonań politycznych, w zasadniczym zaś zrębie jego twórczość, odległa od zagadnień współczesnego świata, mimo że w żadnym calu nie spełniała powojennych założeń estetycznych, mogła funkcjonować na obrzeżach literatury, nie budząc szczególnego niepokoju ideologicznych nadzorców. Być może z tego okresu pochodzi cytowana przez Raszewskiego opowieść o tym, „że kiedy Parandowski u schyłku stalinizmu wrócił do łask, Ochab zagadnął go z wielką rewerencją, zapewniając, że czytał wszystkie jego książki i jest wielbicielem jego talentu, dziwi się jednak, dlaczego w swych utworach o tematyce współczesnej nigdy nie używa wyrażenia «Polska Ludowa». – We Lwowie ukończyłem dobre gimnazjum klasyczne – odrzekł

http://rcin.org.pl

Parandowski. A tam nauczono mnie, że przymiotnik dołączony do rzeczownika ujmuje temu rzeczownikowi jego siły”[150].

Lato 1957 wypełniały wyjazdy połączone z wypoczynkiem w różnych zakątkach kraju. Pierwszą część wakacji, w lipcu, spędził w Beskidzie Niskim, korzystając z zalet uzdrowiskowych leżącego w jego dolinie Iwonicza. Tam dotarła do niego wiadomość o śmierci trzech znanych mu pisarzy: Szaloma Asza, Alfreda Döblina i Louisa Fürnberga, autora książki *Spotkanie w Weimarze*, z zaproszenia którego nie zdążył już skorzystać. Jak wspominał jeden z niemieckich badaczy, „Ostatnią książką, którą [Fürnberg] czytał w roku 1957, tuż przed swą przedwczesną śmiercią, było *Niebo w płomieniach*, a będąc już śmiertelnie chorym czuł potrzebę podziękowania Parandowskiemu za powieść”[151]. Parandowski otrzymał list pisany w jego imieniu z informacją, że poeta wyjechał do Karlsbadu. Do listu weimarski Instytut dołączył zawiadomienie o nagłej śmierci Fürnberga:

> Nie znałem go osobiście, wymieniliśmy tylko parę listów, najpierw z okazji ankiety mickiewiczowskiej, ostatni napisał mi parę miłych słów o *Niebie w płomieniach*, które przeczytał w niemieckim przekładzie. I teraz w tym nie podpisanym liście znajduję informację, że urodził się na Morawach za panowania Franciszka Józefa. Bardzo się ucieszył, że ktoś z nas będzie w Weimarze i serdecznie zapraszał. [LK 178]

Z tej trójki najbardziej dotknęło go odejście Szaloma Asza, którego poznał w czasach, gdy Asz bywał częstym gościem na półpięterku w Ziemiańskiej. Po wojnie Parandowski widywał się z nim na międzynarodowych kongresach PEN Clubów, a podczas zjazdu w Londynie oficjalnie zaprosił go do złożenia wizyty w Warszawie i odwiedzin w nowym lokalu stowarzyszenia w Pałacu Kultury i Nauki:

> Tu właśnie parę dni temu obmyśliłem, że dałoby się zorganizować jego przyjazd na początek września [...] Gdy wziąłem papier listowny, by napisać do Asza, przyszła wiadomość o jego śmierci. Ze starymi ludźmi nigdy nie powinno się zwlekać. [LK 180]

Pobyt w Iwoniczu, jak w wielu innych miejscach poza Warszawą, zamierzał choć w części wykorzystać na pracę. W tym celu wynajął nawet osobny pokój na zacisznym poddaszu. Wyjeżdżając, tradycyjnie zabierał parę zeszytów

[150] Zbigniew Raszewski, *Raptularz*, Londyn 2004, t. 2, s. 76.

[151] Eberhard Dieckmann, *Maria Dąbrowska – „Szkice z podróży”. Przyczynek do obrazu Niemiec w twórczości pisarki*, w: *Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej, referaty i materiały sesji naukowej*, pod red. Ewy Korzeniewskiej, Warszawa 1963, s. 148.

http://rcin.org.pl

z rozpoczętymi pracami lub jedynie naszkicowanymi pomysłami, do których planował jeszcze wrócić. Tutaj zaczął pisać dalszy ciąg *Pokłonu Trzech Króli*, który mimo umieszczenia go przed paru laty w zbiorze *Godzina śródziemnomorska* ciągle uważał za nieukończony. Dopełnieniem miała być rozmowa monarchów w drodze powrotnej. Niestety, i tego projektu nie udało się doprowadzić do końca, gdyż tym razem postanowił skupić się nad *Powrotem do życia*. Z postępów, mimo ułożenia planu dalszych rozdziałów, nie był zadowolony. Zbyt wiele tematów go zajmowało, co stawało się źródłem frustracji i niepokoju, a w efekcie prowadziło do samooskarżeń o brak umiejętności gospodarowania czasem [LK 181]. Jednak ta rozpiętość pozwoliła mu sięgnąć do rozpoczętego jeszcze w zimie opowiadania *Biedronka*, poświęconego Juliuszowi Kadenowi-Bandrowskiemu, z którym współpracę rozpoczynał jeszcze w czasach lwowskich, a w Warszawie wraz ze skamandrytami był częstym gościem na organizowanych przez niego spotkaniach przy ul. Natolińskiej 7, gdzie poza przyjęciami toczyły się nieustanne dyskusje na temat spraw artystycznych i literatury. Tak więc pracował dorywczo nad trzema tematami, ale żaden z nich nie przynosił pełnej satysfakcji. W wolnym czasie postanowił obejrzeć kamień pamiątkowy poświęcony Władysławowi Bełzie, a właściwie obelisk w kształcie ostrosłupa z medalionem poety i inskrypcją „Tu czerpał natchnienie Władysław Bełza", o którym sądził, że powstał z inicjatywy rodziny Załuskich, dawnych właścicieli Iwonicza[152]. Wyprawa, poza walorami poznawczymi, miała również wymiar sentymentalny. Zarówno Bełza, jak Parandowski pracowali ongiś w najlepszej lwowskiej oficynie wydawniczej Altenberga, nadto pełnili w niej, z powodzeniem, funkcje doradców literackich, z tą jedynie różnicą, że Bełza czynił to u schyłku swojego życia, a Parandowski od niej rozpoczynał współpracę z wydawcami.

W sierpniu po raz kolejny wyjechał nad polskie morze. Sopot i Dom Pracy Twórczej stały się adresem, pod który wracał często i chętnie. Tym razem podczas pobytu na Wybrzeżu, tradycyjnie z żoną i najmłodszym synem, Parandowski zdołał wybrać się z nimi na kilkudniową wycieczkę do Kopenhagi statkiem „Batory", który – wyremontowany i zmodernizowany – dopiero co wrócił do służby. Eskapada zapowiadała się interesująco, jako że odbywali ją w towarzystwie Iwaszkiewicza[153], wybornie znającego to miasto z czasu pełnienia funkcji sekretarza w poselstwie Rzeczpospolitej Polskiej (1932–1935). Spacerowali po tonącym w kwiatach, słynnym bulwarze Langelinie, obserwowali cumujące w porcie jachty,

[152] W rzeczywistości pomnik powstał z inicjatywy mieszkańców i kuracjuszy Iwonicza w 1905. Bełza związany był z uzdrowiskiem w Iwoniczu Zdroju w latach 1874–1890, gdzie organizował życie kulturalne i towarzyskie. Jest także autorem pierwszego przewodnika turystycznego *Iwonicz i jego okolice*, wydanego nakładem uzdrowiska (1885).

[153] Zob. list do Zygmunta Mycielskiego z 1 IX 1957, w: *Spotkać Iwaszkiewicza. Nie-biografia*, pod red. Anny Król, Warszawa 2014, s. 121.

http://rcin.org.pl

podziwiali posąg Syrenki dłuta Eriksena; zachwycającą fontannę bogini rolnictwa Gefion dłuta Andersa Bundgaarda; imponujące rezydencje królewskie na placu Amalienborg; Gliptotekę; wyprawili się też do zamku Kronborg, który zasłynął jako miejsce akcji Szekspirowskiego *Hamleta*. „Zwiedzanie Gliptoteki należy do najmilszych obowiązków turystycznych w Kopenhadze. Kiedy byłem w tym mieście z Parandowskim, nic innego nie chciał widzieć. Kiedy reszta towarzystwa oglądała sklepy na Strøget, piła kawę na placu ratuszowym i czekała, kiedy już można będzie skoczyć do «Tivoli» na dziecinne zabawy – Parandowski dążył do tego wielkiego, bardzo brzydkiego budynku z czerwonej cegły, stojącego przy Bulwarze Andersena, i zagłębiał się w nim na całe godziny" – wspominał Iwaszkiewicz[154]. Obcowanie z antykiem, w tym przypadku za pośrednictwem sztuki, było dla Parandowskiego niczym ożywczy łyk krystalicznej wody dla strudzonego wędrowca. Skandynawska wyprawa miała znaczenie ze względu na jej literackie konotacje, Parandowski widział w niej zarówno wędrówkę śladami Andersena, jak i próbę zmierzenia się z Szekspirowskim duchem Hamleta, błąkającego się po pałacowych komnatach Helsingøru. Literackim echem tego pobytu jest szkic *Wycieczka do Kopenhagi*, zamieszczony w zbiorze *Podróże literackie*.

W zapiskach Iwaszkiewicza znajduje się frapujący passus ilustrujący stosunek Parandowskiego do wszelkich nakazów, szczególnie gdy traktował je jako próbę ograniczenia własnej wolności bądź wywierania nadmiernej presji. W ostatnim dniu pobytu w Kopenhadze załoga statku zwróciła się do uczestników wycieczki z apelem, aby przed udaniem się na spoczynek zwrócili karty embarkacyjne (pokładowe). „Idziemy na śniadanie, a potem ja towarzyszę Parandowskim przy stoliku. Mówi się o ludziach, co uciekli. Liczy się mniej więcej ich ilość. Parandowski opowiada jakieś kawały o swoich dawnych podróżach. Siedzimy tak, bawiąc się rozmową, do godziny wpół do jedenastej – wtedy wreszcie Parandowski wstaje i powiada: «No, muszę im wreszcie oddać tę kartę embarkacyjną, wczoraj mi się tak nie chciało»". Wyraźnie zdegustowany Iwaszkiewicz pozwolił sobie na sarkastyczny komentarz: „Zabawne, żeby człowiek-pisarz nie rozumiał, co się kryje pod słowami. Pod wezwaniem o zwrot karty embarkacyjnej krył się lęk, że tylu ludzi zwiało. «Orbis» i załoga statku do jedenastej rano myśleli, że i Parandowski został w Kopenhadze"[155]. Oburzenie Iwaszkiewicza można wyjaśnić panującym na statku napięciem, które on jako były urzędnik państwowy doskonale rozumiał. Wielu podróżnych wycieczkę do Skandynawii traktowało jako jedną z dróg ucieczki na Zachód. Tym razem z powrotnym rejsem do kraju nie wróciło 70 osób.

[154] Jarosław Iwaszkiewicz, *Gniazdo łabędzi. Szkice z Danii*, Warszawa 1962, s. 115; idem, *Podróże*, t. 2, Warszawa 1981, s. 115.

[155] Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 2: *Dzienniki 1956–1963*, s. 165.

http://rcin.org.pl

Od dłuższego już czasu czynił też przygotowania do kolejnej podróży, której celem była Grecja. Poprzednią odbył przed ponad ćwierć wiekiem (1932). Inicjatywa zaproszenia prezesa polskiego Oddziału PEN Clubu wyszła ze strony PEN Clubu greckiego, wsparta przez poselstwo polskie w Atenach i poselstwo greckie w Warszawie. W jednym z wywiadów pisarz precyzował plany związane z tą wyprawą:

> Przed ćwierć wiekiem jechałem do Grecji od strony Morza Egejskiego, tym razem droga będzie prowadziła przez Włochy i zawinę do Grecji od strony Morza Jońskiego. Chciałbym zadzierzgnąć nasze relacje z Grecją współczesną, z jej intelektualistami.[156]

Zamierzenia w końcu udało się zrealizować i w marcu 1958 wyruszył w drogę wraz z żoną i najmłodszym synem. Podróż przebiegała dwuetapowo, koleją z Warszawy do Wenecji i drogą morską, na pokładzie statku pasażerskiego, z Wenecji do Pireusu. Do słonecznej Hellady rodzina dotarła na progu wiosny, 22 marca. Czekających na nabrzeżu przyjaciół powitał Parandowski w języku Homera *Agapo tin Hellada* – 'kocham Grecję'[157] i z pewnością nie był to wyłącznie konwencjonalny zwrot. Kilka dni później wziął udział w konferencji prasowej zorganizowanej przez poselstwo polskie w Atenach. W stolicy Grecji wygłosił odczyt (1 IV) i w charakterze gościa honorowego uczestniczył w oficjalnym przyjęciu wydanym przez greckich literatów. Obowiązki służbowe nie przysłoniły atrakcji czekających na każdego turystę odwiedzającego Helladę. Dla Parandowskiego był to powrót do znanych miejsc, w których każdy bez mała kamień miał swoją historię i prawie każda piędź ziemi przesiąknięta była krwią i potem antycznych bohaterów. Na ziemi greckiej bywał już wcześniej, ale pierwszy raz przybył tu w towarzystwie najbliższych mu osób. Dopiero teraz mógł podziwiać w Atenach odkrytą przez misję archeologów amerykańskich, historyczną agorę z wierną rekonstrukcją Portyku Attalosa (Stoa Attalosa). W jego murach z nieskrywanym wzruszeniem oglądał unikatowe zbiory wydobyte ze starożytnych ruin. Uwagę jego przyciągały *ostraka*, gliniane fragmenty potłuczonych naczyń, których używano w starożytności podczas osławionych sądów skorupkowych. Na zachowanych artefaktach udało mu się odczytać imiona znamienitych obywateli Aten, którzy – podobnie jak Sokrates, zostali przed wiekami oskarżeni. Zdumiewające okazało się odkrycie, iż różne nazwiska wyryto tą samą ręką, co prowadziło wprost do smutnej konstatacji, że słynna demokracja ateńska miała również swoją ciemną stronę, a odnalezione po wiekach odłamki glinianych naczyń stanowiły:

[156] *U twórcy Nieba w płomieniach*. Rozmawiamy z Janem Parandowskim, „Kurier Polski" 1957, nr 6, s. 5.
[157] *Z Janem Parandowskim o sporcie wiecznie młodym*, [rozm.] Krzysztof Blauth, „Sportowiec" 1961, nr 1, s. 7.

http://rcin.org.pl

> Nieomylne świadectwo agitacji politycznej, obliczonej na oszołomionych i niepiśmiennych obywateli, zwłaszcza z prowincji – wsuwano im po prostu do ręki gotowe tabliczki i prowadzono do miejsca, gdzie mieli je złożyć. [*Trzecia wiosna*, ws 236]

Tym razem wystąpił również w roli przewodnika, który przed oczami żony i syna odsłaniał piękno umiłowanej Hellady oraz dzielił się fascynacjami swojej młodości. Objaśniał tajemnice świątyń Akropolu, zwracał uwagę na doniosłość Propylejów oraz rolę i znaczenie teatru Dionizosa. Wracał myślami do swojej pierwszej wyprawy na ziemię Homera i opowiadał o przygodzie, jaką przeżył za sprawą świętej oliwki pod Erechtejonem w 1925 – jeszcze tak małej, że bez trudu i nie zwracając uwagi strażników mógł uszczknąć z niej na pamiątkę parę listków. Niestety, i one, skrzętnie ukryte w kartach książki, spłonęły razem z biblioteką w czasie ostatniej wojny. Na turystycznej trasie znalazły się także Delfy, z bogatym historycznym muzeum, w którym podziwiał posąg Woźnicy, najcenniejszy eksponat tamtejszej kolekcji.

W drodze powrotnej z Pireusu do Wenecji czas świąt Wielkiej Nocy spędzili na statku na Morzu Adriatyckim. Tygodniowy pobyt w Wenecji wypełniały obowiązki wynikające z pracy w międzynarodowych strukturach Federacji PEN. W trakcie podróży wydarzył się incydent, który choć początkowo dotkliwy, ostatecznie zakończył się szczęśliwie. W Wenecji podczas przesiadania się z pociągu na statek do Pireusu zaginęła walizka, w której znajdował się jeden z zeszytów *Pamiętnika Piotrusia*. Szczęśliwie w drodze powrotnej zgubę udało się odzyskać. Po niemal miesięcznym pobycie za granicą Parandowscy wrócili do Warszawy w połowie kwietnia.

Tu na pisarza czekał już szereg nowych obowiązków. Najważniejszym był zbliżający się I Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy w Warszawie (1958), nad którego organizacją czuwał jako prezes krajowego PEN Clubu. Idea takiego przedsięwzięcia od wielu lat zaprzątała jego uwagę. W jednym z wywiadów mówił o związanych z tym wydarzeniem nadziejach i oczekiwaniach:

> Trzeba powiedzieć, że od lat polski PEN Club na arenie międzynarodowej walczy o traktowanie należyte literackiej pracy tłumaczeniowej. Ufundowanie nagród za najlepszy przekład dzieła obcego na język polski i najlepszy przekład dzieła polskiego na język obcy, zwycięska dyskusja z Wellsem na temat „gildii tłumaczy", zainteresowanie tą sprawą pisarzy, wydanie podstawowego zbiorowego dzieła „O sztuce tłumaczenia" – to tylko najważniejsze etapy w tej ofensywie. Dążymy do tego, aby zwiększyć odpowiedzialność artystyczną u tłumaczy literatury pięknej i zawarować ich prawa.[158]

[158] *U twórcy Nieba w płomieniach*, s. 5.

http://rcin.org.pl

Po zamknięciu Zjazdu, w połowie lipca Parandowski razem z żoną i synem wyjechał na Wybrzeże. Wypoczywali w sopockim Grand Hotelu. Czas letnich tygodni wypełniała lektura, wędrówki po okolicy oraz odwiedziny u przebywających nad morzem przyjaciół (Antoniego Słonimskiego, Anny Kowalskiej i Marii Dąbrowskiej).

Niemal przez całe życie pozostawał Parandowski wierny przyjaźniom, szczególnie tym zawartym jeszcze w lwowskim gimnazjum. Z jego absolwentami przez lata utrzymywał ścisłe kontakty. Świadczy o tym bogata korespondencja zachowana w spuściźnie pisarza, obecnie zdeponowanej w Bibliotece Narodowej w Warszawie[159]. Nigdy nie odmawiał udziału w spotkaniach organizowanych przez byłych uczniów IV Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie. Po raz pierwszy uczestniczył w zjeździe absolwentów, który odbył się 23–24 czerwca 1928 w jego rodzinnym mieście z okazji półwiecza istnienia szkoły. Pełnił wówczas funkcję wiceprezesa Sekcji Redakcyjnej Komitetu Jubileuszowego, czuwającego nad przygotowaniem okolicznościowej księgi[160]. Na jej kartach znalazł miejsce również jego własny szkic zatytułowany *Uśmiech i skrzydła*[161]. Po upływie trzech dekad, jesienią 1958, odbył się w Krakowie kolejny zjazd byłych wychowanków z okazji osiemdziesięciolecia szkoły. Spotkało się wówczas około 400 dawnych uczniów lwowskiego gimnazjum[162]. Nie mogło tam zabraknąć Parandowskiego, znakomitego absolwenta galicyjskiej szkoły i pisarza o ugruntowanej pozycji w świecie literatury. Dwudniowe obchody rozpoczęła uroczysta msza w Katedrze na Wawelu, koncelebrowana przez byłego arcybiskupa lwowskiego, księdza Eugeniusza Baziaka[163]. Spotkanie miało wymiar symboliczny, rozpoczynano je 22 listopada – w dniu, w którym mijała właśnie 40. rocznica obrony Lwowa przed ukraińskimi próbami zaanektowania miasta. W reaktywowanym zaledwie rok wcześniej Teatrze Rapsodycznym, specjalnie dla uczestników zjazdu, zaprezentowano *Odyseję* Homera w przekładzie Parandowskiego i reżyserii Mieczysława Kotlarczyka. Przed podniesieniem kurtyny pisarz wygłosił przemówienie do wypełniających widownię krajan i dawnych gimnazjalnych kolegów. Nawiązał w nim do wzruszających

[159] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693).

[160] Prezesem redakcji został jeden z byłych uczniów lwowskiego gimnazjum, Franciszek Ksawery Biesiadecki (1869–1940), kolekcjoner, bibliofil i mecenas, a także właściciel bogatej biblioteki w Firlejowie. Współzałożyciel i współredaktor czasopisma „Exlibris", który za zasługi w ruchu bibliofilskim został odznaczony w 1932 orderem Białego Kruka ze Wstęgą Białej Myszy. Jubileuszowa publikacja ukazała się pod tytułem *Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie*, Lwów 1928.

[161] *Uśmiech i skrzydła*, w: *Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie*, s. 229–231.

[162] Jerzy Kowalczuk, *IV Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie (nr 562) lata szkolne 1879/80–1938/39. Dokumenty przeszłości*, 1, Kraków 2007, s. 149. Zapis za BN.

[163] Jerzy Julian Węgierski, *Bardzo różne życie. We Lwowie, w sowieckich łagrach, na Śląsku*, Katowice 2003, s. 65–66.

http://rcin.org.pl

chwil spędzonych w murach szkoły, do jego patrona, Jana Długosza, którego dom „niczym strażnik tkwi u stóp Wawelskiego wzgórza", a nade wszystko złożył hołd najcenniejszej właściwości ludzkiego umysłu – pamięci, która pozwala czcić, chronić i celebrować ważne w życiu jednostki i całych narodów rocznice[164].

Przetrwała również pamięć niemal czterdziestoletniej serdecznej przyjaźni z innym krajanem, Leopoldem Staffem. Obaj pochodzili ze Lwowa, choć – jak wspominał Parandowski – z racji różnicy wieku poznali się dopiero w Warszawie. Ale to on miał zaszczyt wygłosić laudację podczas wieczoru zorganizowanego z okazji trzydziestolecia pracy twórczej Staffa w 1931. Gdy Parandowski zamieszkał w stolicy, często gościł w mieszkaniu poety na Koszykowej. Posiadał też całą kolekcję jego listów, ponieważ obaj mieli zwyczaj pisywać do siebie, jeśli któryś opuszczał Warszawę. Niestety, wojna pochłonęła zarówno listy, jak i dziennik, z mnóstwem notatek z rozlicznych spotkań. Parandowski zainspirował Staffa do napisania książki o Michale Aniele, która ukazała się w serii tomików monograficznych Wielcy Ludzie w 1934. Również z namowy Parandowskiego Staff przełożył *Reinecke Fuchs* Goethego, za którą tuż po wojnie otrzymał nagrodę literacką PEN Clubu. Odkąd autor *Wikliny*, dzięki staraniom Tuwima, w jubileuszowym darze otrzymał od władz mieszkanie w Warszawie (1949), Parandowski bywał częstym gościem na Ordynackiej. I co najważniejsze, właśnie Parandowski stał za skutecznym zgłoszeniem kandydatury Staffa do literackiej Nagrody Nobla. Dzięki jego zabiegom Staff został zakwalifikowany na 39. pozycji pośród 79 kandydatów na liście nominowanych do nagrody w 1950[165]. Przypomniał też opowieść samego Staffa o wyborze, przed jakim postawiła go władza ludowa. Otóż w okresie jubileuszu poecie przyznano 10 tysięcy emerytury i 10 tysięcy z listy zasłużonych, wkrótce otrzymał pismo, że ma prawo tylko do jednego świadczenia, jako że środków z dwóch źródeł równocześnie pobierać nie można. Wybrał emeryturę, bo jak wyjaśniał: „Emerytem jest się do końca życia, a kto wie, jak długo można być zasłużonym" [*Leopold Staff*, ws 18]. Jak słusznie zauważył Piotr Łopuszański, Staff „z doświadczenia wiedział, że łaska władz trwa krótko i dzisiejszy pupil może popaść w niełaskę"[166]. 31 maja 1957 Leopold Staff zmarł w Skarżysku-Kamiennej. Parandowski stracił przyjaciela. W przemówieniu radiowym, wygłoszonym po nagłej śmierci autora *Snów o potędze*, podkreślał:

> Nikt nie był za życia tak czczony i tak serdecznie kochany. Kilka pokoleń naszej literatury oddawało go sobie kolejno z tym samym uczuciem i tym samym podziwem. [*Leopold Staff*, ws 21]

[164] *Zjazd koleżeński*, w: *Wspomnienia i sylwety*, Wrocław 1960, s. 127–130.

[165] https://www.nobelprize.org/nomination/archive/show_people.php?id=6983 [dostęp 22 x 2021].

[166] Piotr Łopuszański, *Warszawa literacka w PRL*, s. 91.

http://rcin.org.pl

Już 1 czerwca 1957 Parandowski, wspólnie z innymi pisarzami (Jerzy Andrzejewski, Maria Dąbrowska, Stanisław R. Dobrowolski, Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Kott i Antoni Słonimski) wziął udział w Biesiadzie Literackiej poświęconej pamięci Leopolda Staffa, zorganizowanej przez Wydział Kultury Stołecznej Rady Narodowej w sali koncertowej Pałacu Kultury i Nauki[167]. Nieco ponad rok po śmierci przyjaciela (20 IX 1958) wygłosił przemówienie podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej na ścianie domu w Warszawie (u zbiegu ulic Ordynackiej i Nowy Świat), w którym Staff spędził ostatnie lata swego życia. Wypowiedział wówczas słowa, które okazały się prorocze:

> Leopold Staff nie przeminie w świadomości i miłości narodu, z którym żył i dla którego pracował w najwierniejszym sojuszu. I nigdy ta dziś wmurowana tablica nie odezwie się pustym dźwiękiem w umysłach tych, co ją mijać będą, niesieni strumieniem czasu. [*Leopold Staff*, ws 24]

W 5. rocznicę śmierci autora *Wikliny* w siedzibie PEN Clubu (Pałac Kultury i Nauki) zorganizowano wieczór pamięci Staffa (5 VI 1962), w trakcie którego osobistymi wspomnieniami dzielili się wieloletni jego przyjaciele – Ludwik Hieronim Morstin i Jan Parandowski. Przywoływano w nich echo słynnych zjazdów poetów w Pławowicach oraz płynące zeń inspiracje twórcze, jak choćby dedykowany Parandowskiemu wiersz *Rzęsa*. Odczyt na temat twórczości Staffa wygłosił Mieczysław Jastrun. Ten ostatni nader surowo ocenił swobodny ton i zbyt luźną formę wypowiedzi swoich poprzedników. „Obaj trochę ględzili. To mnie speszyło, bo jednak jest coś zdumiewającego w tym, by starzy pisarze tak mało dbali o to, co i jak mówią. Na pewno mogli zdobyć się na rzeczy o wiele lepsze, godniejsze ich pióra itd. Zdawało mi się, gdy tak siedziałem, słuchając – wobec pełnej sali – że słyszę gombrowiczowską parodię «literackiego» mówienia”[168].

Po wojnie Parandowski utrzymywał bliskie kontakty ze znajomymi i przyjaciółmi ze swego pokolenia: Jarosławem Iwaszkiewiczem, Antonim Słonimskim, Ireną Krzywicką, Anną Kowalską, Marią Dąbrowską, Arnoldem Szyfmanem, Władysławem Tatarkiewiczem i Tadeuszem Kotarbińskim. Tę grupę łączyły podobne doświadczenia oraz wciąż żywa pamięć Warszawy lat trzydziestych z jej bujnym życiem intelektualnym i towarzyskim. Siermiężna i często ponura powojenna rzeczywistość polityczna, mimo wielu gestów wykonywanych przez władze w stosunku do twórców, scalała to środowisko. Jednym z miejsc, w którym się chętnie spotykali, było mieszkanie Ireny Krzywickiej na warszawskiej Ochocie przy ul. Langiewicza 25. Jego gospodyni w latach 1955–1962 prowadziła znany w środowisku

[167] Witold Giełżyński, *Diariusz wydarzeń literackich*, „Rocznik Literacki 1957”, s. 600.
[168] Mieczysław Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, s. 352

http://rcin.org.pl

elity intelektualnej salon literacki. Było to nawiązanie do najlepszych tradycji spotkań towarzysko-kulturalnych w II Rzeczypospolitej takich jak u Boyów czy Anieli Zagórskiej, gdzie bywali luminarze polskiej kultury, w tym córka Sienkiewicza, Jadwiga, którą z Zagórską połączyła praca nad przekładami dzieł Conrada[169]. W salonach międzywojennej Warszawy liczyła się wyłącznie atrakcyjność towarzyska zarówno gospodarzy, jak i gości, natomiast aspekt kulinarny sprowadzano do minimum. Tak właśnie wyglądały sobotnie podwieczorki u Boyów przy ulicy Smolnej, gdzie podawano herbatę i kawę, czasami drobne ciasteczka, pieczone przez panią domu według rodzinnych przepisów. Salon Żeleńskich odwiedzali: Witkacy, który świetnie parodiował Boya, Jan Emil Skiwski, tłumacz Paul Cazin, balzakista Marcel Bouteron, skamandryci, młody Jerzy Giedroyc[170]. W maleńkim, sublokatorskim mieszkaniu Anieli Zagórskiej zwykle za poczęstunek służyła herbata, wyjątkowo serwowano także suche ciasteczka. Za prawdziwą nobilitację towarzyską i zawodową poczytywano udział w spotkaniach u Zofii Naukowskiej w jej mieszkaniu przy Marszałkowskiej 4, gdzie bywali m.in. Gombrowicz i Parandowski.

W powojennej Polsce także u Krzywickiej czwartki literackie gromadziły elitę intelektualną. Z relacji syna pisarki wynika, że stałym bywalcem i „główną atrakcją «salonu» był Antoni Słonimski", choć lista interesujących nazwisk jest imponująca. Można na niej spotkać m.in. Leszka Kołakowskiego, Marię Dąbrowską z nieodłączną Anną Kowalską, debiutującego wówczas Sławomira Mrożka, Kazimierza i Mariana Brandysów z żonami, Gustawa Holoubka, Adama Hanuszkiewicza czy Stanisława Lorentza. Ponieważ pani domu za główny cel towarzyskiego spotkania uważała błyskotliwą rozmowę[171], zawsze przygotowywała sobie kilka tematów, aby w razie potrzeby podrzucić je zaproszonym. Menu z założenia było skromne. „Nigdy nie podawano mocnych alkoholów, tylko soki owocowe, czasem z lekkim dodatkiem alkoholu dla smaku i kawę", do tego „kanapki-przekładańce, z pumpernikla i topionych kolorowych serów. Pod koniec przyjęcia serwowano też parówki w sosie pomidorowym"[172]. Bywano u niej chętnie, należała wszak do przedwojennej elity, a kulturalne tradycje tego domu sięgały jeszcze czasów Ludwika Krzywickiego, prywatnie jej teścia, oraz jego cosobotnich debat, prowadzonych z najtęższymi umysłami nauki polskiej, przy zaledwie skromnej herbacie. Mieszkający po sąsiedzku Parandowscy byli stałymi gośćmi Krzywickiej, gdzie – jak można przypuszczać – odnajdywali echa atmosfery międzywojennej Warszawy, osoba pani domu przywoływała zaś wspomnienia dowcipnych pogawędek „na pięterku" w Ziemiańskiej w towarzystwie

169 Agnieszka Kowalska-Lasek, *Panna na Oblęgorku i na frankach Nobla*, Kielce 2019, s. 240.

170 Piotr Łopuszański, *Warszawa literacka w okresie międzywojennym*, s. 218.

171 Agata Tuszyńska, *Krzywicka. Długie życie gorszycielki*, Kraków 2009, s. 294, 308. Zob. także Magdalena Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, t. 1, Pruszków 1992, s. 301.

172 Andrzej Krzywicki, *Diabelski młyn*, Warszawa 2005, s. 92.

http://rcin.org.pl

Boya i skamandrytów. W powojennej, szarej rzeczywistości tamten czas dla ocalonych musiał jawić się jako raj, a dla młodszego pokolenia – piękna legenda. Klimatu spotkań nie był w stanie zakłócić nawet otwarty udział autorki *Sekretu kobiety* w propagandowych akcjach nowej władzy[173].

W kalendarzu codziennych zajęć większą część dnia pochłaniały Parandowskiemu rozmaite prace organizacyjne, w tym związane z działalnością w PEN Clubie oraz uczestnictwem w Komitecie Wykonawczym Société Européenne de Culture (SEC). Wielokrotnie na kartach dziennika ubolewał nad utratą bezcennych chwil poświęcanych na wypełnianie zobowiązań, bogatą korespondencję, które z twórczością niewiele miały wspólnego, choć niewątpliwie były jej pochodną. Przy tej okazji przywoływał wspomnienie Leopolda Staffa, w zapiskach czule nazywanego Poldziem, który w poczuciu bezradności wobec przytłaczającej go masy listów, nie widząc możliwości, by na nie odpowiedzieć, po prostu je palił. Autorowi *Dwóch wiosen* takie zachowanie wydawało się niewyobrażalne. Starał się odpowiedzieć na każdy list, choćby ta odpowiedź zamykała się w paru zaledwie słowach. Nie umiał zignorować faktu, że po drugiej stronie jest człowiek, który pisząc do ulubionego autora, z nadzieją czeka na odzew z jego strony:

> Korespondencja zabiera mi sporo czasu – i ta, którą mi narzuca PEN-Club, i ta, która wynika z listów moich przyjaciół po świecie, i z czytelnikami. Codzienna poczta przynosi nowe i bywają dni, kiedy siedzę nad listami jak urzędnik w biurze. Ale na to już nie ma rady, nie zmienię się tak, bym się stał podobny do tych, którzy albo wcale nie odpowiadają na listy, albo latami zwlekają z odpowiedzią. [LK 188]

Mimo tak szerokiego spektrum zadań Parandowski nie szczędził sił dla wszelkich inicjatyw, których celem była dbałość o książkę zarówno w aspekcie czytelniczym, jak estetycznym. Wraz z grupą pisarzy i uczonych, wśród których znaleźli się m.in. Aleksander Birkenmajer, Mieczysław Brahmer, Juliusz W. Gomulicki, Paweł Hertz i Jerzy Zawieyski, postanowili powołać do życia organizację skupiającą grono miłośników książek. Stowarzyszenie przyjęło nazwę Towarzystwo Przyjaciół Książki i oficjalną działalność rozpoczęło w Warszawie 18 lutego 1958[174]. W tej materii miał spore doświadczenie, ponieważ już w 1925 należał do Towarzystwa

[173] Wanda Sękulska, pierwsza żona, Andrzeja Krzywickiego, tak zapamiętała zaangażowanie polityczne jego matki: „we wczesnych latach pięćdziesiątych słuchałam często audycji radiowej Na warszawskiej fali, gdzie Irena Krzywicka miewała entuzjastyczne felietony na temat tego, jak to cudownie się nam teraz w Polsce żyje. Ton tych felietonów był karykaturalnie ochoczy. Otwierałam radio i dowiadywałam się, że karłowaty zagajniczek, który nie chciał rosnąć przed wojną, za władzy ludowej zmężniał we wspaniały sosnowy las", ibidem, s. 360.

[174] Andrzej Skrzypczak, *Towarzystwo Przyjaciół Książki*, w: *Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. 3: *Towarzystwa upowszechniające naukę działające obecnie w Polsce*, pod red. Leona Łosia, Wrocław 1982, s. 483.

http://rcin.org.pl

Miłośników Książki we Lwowie, którego pierwszym prezesem był Jan Kasprowicz, a we władzach stowarzyszenia zasiadali m.in. znany lwowski bibliofil Franciszek Biesiadecki i wieloletni przyjaciel Parandowskiego Stanisław Wasylewski[175]. Początkowo warszawskie Towarzystwo... ograniczało swoją aktywność wyłącznie do stolicy. Z czasem idea zyskała wielu zwolenników także w innych ośrodkach i niespełna dekadę później terenowe jego oddziały obejmowały już swoim zasięgiem obszar całego kraju. Miłośnicy książki docenili wkład pisarza w propagowanie czytelnictwa i rozwój ruchu bibliofilskiego. W ostatnich latach życia Parandowski, jako jeden z ojców założycieli, został zaszczycony godnością członka honorowego Towarzystwa Przyjaciół Książki.

Jubileusz sześćdziesięciolecia urodzin Jana Parandowskiego

Pisarz ukończył sześćdziesiąt lat 11 maja 1955. W urodzinowym spotkaniu, poza rodziną, wzięli udział najbliżsi przyjaciele: Iwaszkiewicz z żoną, Anna Kowalska z córką, Michał Rusinek z żoną, rodziny: Kumanieckich, Szancerów, Brzechwów i Rydygierów. Jak przyznawał sam jubilat, „było gwarno, wesoło, pełno kwiatów" [PP, z. 6, s. 20; 12 V 1955]. Również z tej okazji w Domu Literatury w Warszawie odbyła się uroczystość jubileuszowa (31 V), która zgromadziła pisarzy starszego i młodszego pokolenia, pragnących uczcić kolegę i wybitnego mistrza mowy polskiej[176]. Spotkaniu przewodniczył Stanisław Ryszard Dobrowolski. Wśród zaproszonych gości znaleźli się zaprzyjaźnieni z pisarzem profesorowie Katedry Filologii Klasycznej UW z Kazimierzem Kumanieckim oraz przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki z wiceministrem Janem Wilczkiem na czele. Oracją jubileuszową w imieniu pisarzy polskich wygłosił prezes ZLP Jarosław Iwaszkiewicz[177]. Nawiązał w niej do zdania z przemówienia Parandowskiego na kongresie PEN Clubów w Wenecji w 1949, że „Trzeba walczyć przeciw swej sztuce w interesie sumienia"[178]. Profesor Kazimierz Kumaniecki podkreślił wkład Parandowskiego

[175] Mieczysław Opałek, *Ze wspomnień lwowskiego bibliofila*, Rzeszów 2001, s. 32.

[176] *60-lecie urodzin Jana Parandowskiego. Uroczystość jubileuszowa w Domu Literatury*, „Kurier Polski" 1955, nr 129, s. 1.

[177] Iwaszkiewicz pod datą 24 V 1955 zanotował: „Napisałem mowę na jubileusz Parandowskiego i przepisałem ją na maszynie", w: Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 1: *Dzienniki 1911–1955*, s. 482.

[178] *Mowa na XXI kongresie PEN Clubów*, w: *Szkice*, Warszawa 1953, s. 145. Ta w gruncie rzeczy dość konwencjonalna fraza została wykorzystana przez Kruczkowskiego, który na plenum ZG ZLP zarzucił Iwaszkiewiczowi, a także pośrednio Parandowskiemu, że „niby sztuka i sumienie nie idą w parze", co w ocenie Herlinga-Grudzińskiego było „smutnym i obrzydliwym" przykładem dążenia do roztoczenia całkowitej kontroli nad twórczością literacką po krótkotrwałym okresie „odwilży". Zob. Gustaw Herling-Grudziński, *Pięć sztyletów Hu Fenga*, w: idem, *Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1957–1998. Felietony i komentarze z Radia Wolna Europa 1955–1967*, zebrali Zdzisław Kudelski, Violetta Wejs-Milewska, oprac. Justyna Błażejowska [et al.], układ tekstów Z. Kudelski, Kraków 2013, s. 586–587.

http://rcin.org.pl

w krzewienie wiedzy o antyku i propagowanie jego nieprzemijającego piękna wśród milionów czytelników. Sekretarz generalny PEN Clubu, Michał Rusinek, nawiązał do działalności na arenie polskiego i międzynarodowego PEN Clubu, której Jubilat poświęcił swój czas i pióro. Także i on przytoczył fragment przemówienia Parandowskiego wygłoszonego na XXI Kongresie PEN Clubów w Wenecji (1949), w którym padły znamienne słowa:

> W literaturze współczesnej nie ma już przedstawicieli „sztuki dla sztuki", a wieża z kości słoniowej straciła swych lokatorów, którzy ją opuścili i znaleźli sobie mieszkania mniej wytworne, ale bardziej godne obywateli naszej epoki, pełnej problemów nie do ominięcia i nadziei, które muszą być urzeczywistnione. [...] Mamy wielkie i różnorodne obowiązki, wszystkie zaś tego rodzaju, że mogą tylko wzbogacić naszą osobowość, naszą sztukę, naszą twórczość, pomnażając tym samym wspólne dziedzictwo duchowe, do którego każdy z nas stara się dorzucić swoją cząstkę. [Sz I 143]

Na zakończenie uroczystości jubileuszowych aktorzy Marian Wyrzykowski i Andrzej Szczepkowski czytali fragmenty tekstów Parandowskiego oraz recytowali dedykowane pisarzowi utwory poetyckie Staffa i Słonimskiego. Wśród nich znalazła się *Rzęsa*, wiersz nawiązujący do wspomnień z pobytu nad stawem w Pławowicach, posiadłości Ludwika Hieronima Morstina, przyjaciela z okresu wspólnej redakcji „Pamiętnika Warszawskiego"[179].

Oficjalne obchody poprzedziło urządzone przez PEN Club dzień wcześniej (30 V) kameralne śniadanie dla jubilata. Spotkanie odbyło się w gronie najbliższych współpracowników i członków stowarzyszenia. Wzięli w nim udział: Maria Bechczyc-Rudnicka, Kazimierz Brandys, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Stanisław Kaczorowski, Irena Krzywicka, Kazimierz Kumaniecki, Wojciech Natanson, Michał Rusinek, Antoni Słonimski, Mieczysław Szerer, Aleksander Wat i Jerzy Zawieyski. Przygotowane na tę okazję przemówienia miały być, i zapewne były, dla Jubilata sporą niespodzianką, zostały bowiem wygłoszone w trzech językach: Kumaniecki, dla podkreślenia, jaką wagę miał w życiu i twórczości jubilata antyk, wystąpił z oracją w języku greckim, Zawieyski przemawiał po łacinie, a Wat po polsku. Ten ostatni mówił o tajemnicy pisarstwa i kategorii czasu u Parandowskiego: „Dla mnie tajemnicą Parandowskiego jest postać w jakiej objawia się w jego dziele fenomen czasu [...]. Być może «czasem» Jana Parandowskiego jest zawsze i wyłącznie teraźniejszość? Czy może u źródeł tajemnicy znajdziemy namiętne przywiązanie do czasu, który tworzy wszystko, przeciwko czasowi, który wszystko

[179] *Obchód 60-lecia urodzin Jana Parandowskiego*, „Express Wieczorny" 1955, nr 129, s. 2.

http://rcin.org.pl

unicestwia”[180]. Jak zanotował w dzienniku Zawieyski, „Przemówienia greckiego nikt nie rozumiał, natomiast łacinę jakoby wszyscy zrozumieli i przyjęli mowę oklaskami. Na zakończenie śniadania przemówił zwięźle i prosto Parandowski. Dziękował zebranym i dziwił się, że to jego jubileusz, że to «już». Nastrój był w miarę uroczysty, raczej powściągliwy, trochę dostojny i niestety nieco zimnawy”[181].

Z okazji jubileuszu padło wiele słów na temat znaczenia twórczości Parandowskiego dla współczesnych i przyszłych czytelników. „Dzieła Parandowskiego uczą nie tylko szacunku dla kultury, której jesteśmy spadkobiercami, ukochania ojczystego języka dojrzałą, trudną miłością, uczą również troskliwym i pogodnym spojrzeniem humanisty wiary w niezniszczalność uszlachetniającego wysiłku człowieka”[182] – podkreślał jeden z kolegów. Warto nadmienić, że w środowisku pisarzy emigracyjnych również pojawiła się myśl, by uczcić jubileusz Parandowskiego specjalnym wieczorem literackim, zorganizowanym w Londynie. Pomysł jednak zarzucono z powodu lansowanej przez Tyrmanda teorii: „że każde słowo uznania np. dla osiągnięć artystycznych w kraju, wypowiedziane za granicą automatycznie «łamie» życie pisarza w Polsce”[183].

W roku jubileuszu pisarza Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik wydała *Pisma wybrane* Jana Parandowskiego. Liczącą 730 stron książkę opracował graficznie Jan Młodożeniec: płócienna oprawa, doskonały papier i piękna obwoluta. Tom otwiera fotografia autora według rzeźby Alfonsa Karnego, przedstawiającej popiersie Jana Parandowskiego. Dorobek twórczy pisarza z okresu czterdziestu lat ukazano w trzech częściach: I. Powieści i większe utwory (zawiera: *Niebo w płomieniach*, *Król życia*, *Dwie wiosny*, *Eros na Olimpie*. II. Opowiadania. Essaye. Szkice (tu znalazły się – w wyborze – najlepsze teksty opublikowane w zbiorach: *Trzy znaki zodiaku*, *Godzina śródziemnomorska*, *Zegar słoneczny* i *Szkice*. III. *Z Warsztatu* (zawiera fragment *Koniec stulecia*, opowiadanie *Księżyc nad Świdrem*, fragmenty powieści *Powrót do życia*.

Spotkania z czytelnikami

Zobowiązania wynikające z pracy w organizacjach międzynarodowych (PEN Club i SEC) nie przysłaniały pisarzowi powinności względem czytelników. Chętnie spotykał się z różnymi grupami w wielu miastach na terenie całego kraju. Komunikaty prasowe donosiły o wieczorach bądź porankach autorskich odbywających się m.in. w Krakowie, Lublinie, Radomiu, Wrocławiu, przez Poznań, Gdańsk, Sopot aż po

[180] Aleksander Wat, *Publicystyka*, zebrał, oprac., przypisami, posłowiem oraz indeksem opatrzył Piotr Pietrych, Warszawa 2008, s. 559.

[181] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, s. 105–106.

[182] Jerzy Krzysztoń, *„Daję ci koniec złotej nici…”*, „Dziś i Jutro” 1955, nr 23, s. 3.

[183] Zdzisław Broncel, *Polskie echa Kongresu PEN-Clubu*, „Życie Literackie” 1956, nr 39, s. 10.

http://rcin.org.pl

Olsztyn. Zazwyczaj były to zebrania organizowane przez lokalne Oddziały ZLP lub miejscowe ośrodki kultury. Na początku marca 1950 pojechał do Poznania, by wziąć udział w Czwartku Literackim, cyklicznej imprezie, organizowanej od połowy lat trzydziestych XX wieku pod protektoratem prezydenta miasta Cyryla Ratajskiego w Pałacu Działyńskich. Parandowski należał do grupy pisarzy, którzy mieli być gośćmi poznańskich Czwartków już w pierwszym sezonie ich działalności (25 X 1934 – 9 V 1935). Zaproponowano termin spotkania w pierwszej połowie 1935, jednak choroba i późniejsza rekonwalescencja wykluczyły wyjazd w tym czasie[184]. W rezultacie Parandowski stanął przed poznańską publicznością dopiero wczesną wiosną 1950. Autor *Nieba w płomieniach* przybył do miasta wraz z małżonką i zamieszkał w luksusowym, secesyjnym hotelu Continental[185], gdzie odwiedził go prezes lokalnego Oddziału ZLP, Aleksander Rogalski, który przy tej okazji wysłuchał opowieści małżonki pisarza o trybie pracy jej męża. „Janek rozpoczyna pracę o szóstej rano. O dziewiątej rano wchodzę do jego pokoju ze śniadaniem. Pewnego razu po przywitaniu się z nim i zadawszy sakramentalne pytanie: «Jak ci się, Janku, dzisiaj pracowało», otrzymałam odpowiedź: «Wiesz, że zupełnie dobrze». «A dużo napisałeś?» «Dużo: jedno zdanie...». «No to świetnie!...» «Tak, przytaknął mi Janek, ale zaraz nieco zakłopotany dodał: tylko, że jeszcze nie znalazłem odpowiedniego zakończenia do tego zdania...»"[186]. Pozornie błaha rozmowa między małżonkami ilustrowała żmudne zmagania o ostateczny kształt słowa. Ale opowiastka natychmiast zaczęła żyć własnym życiem, stając się tematem drwin środowiskowych z Ireny Parandowskiej, która zbyt często i nachalnie, zdaniem niektórych osób, celebrowała twórczość męża. Jej echa możemy odnaleźć na przykład w liście Anny Kowalskiej do Marii Dąbrowskiej, w którym autorka przytacza wspomniany wyżej dialog Ireny Parandowskiej z mężem, tym razem w wersji Wacława Kubackiego[187].

Spotkanie pisarza z czytelnikami odbyło się w stałej siedzibie Czwartków, w sali Odrodzenia Ratusza Poznańskiego. Parandowski czytał fragment *Alchemii słowa* zatytułowany *Sława i nieśmiertelność*. Wzruszyło go ogromne zainteresowanie publiczności i nadzwyczaj serdeczne powitanie [PP, z. 5, s. 9; 3 III 1950]. Według

[184] Aleksander Rogalski, *Wspomnienia i przypomnienia. Z życia kulturalnego Poznania*, Poznań 1987, s. 80.

[185] Pochodzący z początku wieku hotel Continental, przed Wielką Wojną zwany Reichshof, zdążył po II wojnie światowej zmienić nazwę na Wielkopolska. Jednak w świadomości poznaniaków został nadal przedwojennym Continentalem.

[186] Aleksander Rogalski, *Wspomnienia z prezesury okresu 1949–1952*, w: *50 lat Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich 1921–1971. Księga jubileuszowa*, s. 135.

[187] „Mój mąż wstaje o 6 i pisze do 9-tej, wtedy wnoszę mu najlepszą kawę, jaką można tylko mieć i pytam: Cóżeś zrobił dotąd? Jedno zdanie napisałem, ale go jeszcze nie skończyłem". List z 21–22 III 1950, sygn. 2063, t. X, k. 58–59. W tym miejscu pragnę podziękować prof. Ewie Głębickiej za udostępnienie materiału przed publikacją.

http://rcin.org.pl

poznańskiej dziennikarki była to prawdziwa biesiada literacka i duchowa[188]. „Sala Odrodzenia – pisał inny komentator – nie mogła pomieścić słuchaczy. Głęboka, błyskotliwa analiza zjawisk literackich wypowiedziana do tego z pełną znajomością także i «alchemii» słowa mówionego, była niezapomnianym przeżyciem dla większości słuchaczy"[189]. Wyjazd do Poznania stał się również okazją do odnowienia kontaktów z rodziną Morawskich, której członkowie, po wywłaszczeniu i parcelacji Planty, znaleźli bezpieczny azyl w stolicy Wielkopolski.

We wrześniu 1951 pisarz odwiedził Górny Śląsk. Podczas spotkania w Klubie Literackim w Bytomiu czytał opowiadanie *Przy lampie naftowej*. Inicjatorem zaproszenia autora *Godziny śródziemnomorskiej* był wielki admirator jego twórczości, a zarazem późniejszy biograf pisarza, Władysław Studencki. Informacje o pobycie na ziemi śląskiej zachowały się w notatniku Studenckiego, gdzie pod wrześniową datą zanotował: „Jan Parandowski przyjechał do Bytomia w dniu pochmurnym, 19 IX 1951 r., kiedy spaliny, sadza i czad nisko się kładły nad miastem, ciężką, lepką mgłą otaczały ludzi, zmuszając serca do męczącego wysiłku. Wchodziłem do kawiarni, w której miałem wyznaczone spotkanie. Zza balustrady przy garderobie obserwowałem pisarza. Siedział w pewnym oddaleniu od gromadki młodych. Wydawało mi się, że czytam myśli z jego twarzy pełnej troski i zakłopotania: Oto pisarz dziwi się, że dał się namówić na przyjazd. Wielbiciel słonecznej Hellady w krainie dymów. Wieczór autorski zgromadził tłumy czytelników – wielbicieli pisarza. Późnym wieczorem u nas [w gościnnym domu Danuty i Władysława Studenckich, przy ulicy Olejniczaka 24] opowiadał anegdoty. Pewna dama w Londynie, przeglądając w księgarni utwory kryminalne, wzięła przypadkiem do ręki *Hamleta*. Przeczytała kilka pierwszych scen i zawyrokowała: Ledwie zaczęło się czytać, a już wiadomo, kto zabił. Partactwo!"[190].

W prywatnym albumie Władysława Studenckiego, nazywanym przez niektórych z powodu złoconego obramowania „złotą księgą", pisarz pozostawił dedykację:

> Na pamiątkę środy literackiej, której zawdzięczam gościnę w miłym domu Państwa. Jan Parandowski. Bytom 19 września 1951.[191]

[188] Krystyna Badorówna, *Sława i nieśmiertelność w ujęciu znakomitego pisarza Jana Parandowskiego*, „Głos Wielkopolski" 1950, nr 78, s. 8

[189] Eugeniusz Paukszta, *Na literackim podwórku*, „Dziś i Jutro" 1950, nr 19, s. 10.

[190] Władysław Studencki, *Ze wspomnień*, przygotował do druku i posłowiem opatrzył Zdzisław Piasecki, Opole 1994, s. 101. Maria Dąbrowska przypomina tę anegdotę w nieco innej wersji. Według niej Parandowski przytoczył ją w brzmieniu: „Jakieś wydawnictwo amerykańskie, chcąc rozpowszechnić wśród mas wielkie dzieła literatury, zaczęło je «przemycać» między tanimi książkami biblioteki «rozrywkowej». Kiedy po serii powieści detektywistycznych puszczono w ten sposób *Hamleta*, czytelnicy zareagowali w ten sposób, że jeden z nich napisał do redakcji wydawnictwa: «Cóż to za książki nam dajecie? Ten Hamlet to całkiem kiepska robota. Od razu w pierwszym akcie wiadomo, kto zabił króla». Maria Dąbrowska, *Myśli o sprawach i ludziach*, Warszawa 1956, s. 172.

[191] Władysław Studencki, *Ze wspomnień*, s. 110.

http://rcin.org.pl

W kolekcji zachowały się także autografy wielu wybitnych ludzi pióra, biorących udział w organizowanych przez Studenckiego bytomskich Środach Literackich, w tym: Tadeusza Brezy, Marii Dąbrowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Jalu Kurka, Zenona Klemensiewicza, Gustawa Morcinka, Stanisława Pigonia i Jacka Woźniakowskiego.

Korzystając z zaproszenia Związku Polskich Artystów Plastyków, w siedzibie Stowarzyszenia Architektów Polskich przy ul. Foksal w Warszawie wygłosił Parandowski prelekcję na temat jednej z największych indywidualności włoskiego Renesansu – Leonarda da Vinci (28 v 1952). Wedle wspomnień autora zainteresowanie było tak duże, że spotkanie odbywało się przy po brzegi wypełnionej sali, a słuchaczy widać było w otwartych drzwiach bocznych pokoi i w ogrodzie pod otwartymi oknami [LK 126]. Odczyt zatytułowany *Leonardo da Vinci* został opublikowany w wydanym rok później zbiorze *Szkice*. W październiku tego samego roku (3 X) po raz kolejny wystąpił w Stowarzyszeniu Architektów Polskich, tym razem z odczytem *O renesansie*, którego druk został znacznie przesunięty w czasie („Więź" 1973, nr 12).

W związku z publikacją zbioru opowiadań *Zegar słoneczny* Parandowski wziął udział w kiermaszu z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy w Warszawie, gdzie podpisywał zakupione egzemplarze[192]. Dwa lata później (24 III 1955), w ramach „czwartkowych wieczorów autorskich" organizowanych w Muzeum Narodowym w Warszawie[193], rozmawiał z czytelnikami o swojej twórczości. Spotkanie zamykała lektura fragmentów: *Alchemii słowa*, *Zegara słonecznego* oraz pierwszego rozdziału powieści *Powrót do życia* w wykonaniu Andrzeja Szczepkowskiego[194]. W październiku (22 X 1955) gościł w Olsztynie na zaproszenie miejscowego Oddziału ZLP oraz Klubu Literackiego. Wieczór autorski odbył się w auli szkolnej i, jak odnotowała prasa regionalna, był „dużym wydarzeniem kulturalnym w życiu miasta"[195]. Podczas zimowego pobytu w Zakopanem, w styczniu 1957, w miejscowej Bibliotece Publicznej odbyło się spotkanie z publicznością, podczas którego Parandowski czytał opowiadania *Błażek* i *Lascaux* ze zbioru *Zegar słoneczny* [PP, z. 69, s. 19; 4 I 1957]. W czerwcu 1957, w sali kina „Wiedza" w Pałacu Kultury

[192] *Autorzy na kiermaszu (Jan Parandowski, Lesław Bartelski, Stanisław Ryszard Dobrowolski)*, „Życie Warszawy" 1953, nr 135, s. 5.

[193] Cykl został rozpoczęty z inicjatywy ZLP 10 II 1955. Jako pierwszy wystąpił Igor Newerly. W następnych wieczorach wzięli udział: Stanisław Ryszard Dobrowolski (17 II), Kazimierz Brandys (24 II), Jerzy Putrament (3 III), Antoni Słonimski (10 III), Jan Wiktor (17 III). Ostatni wieczór, poświęcony twórczości Jana Dobraczyńskiego, odbył się 30 I 1957. Zob. Witold Giełżyński, *Diariusz wydarzeń literackich* „Rocznik Literacki" 1955, s. 621; ibidem, 1957, s. 592.

[194] (al.r.), *Jan Parandowski rozmawia z czytelnikami o swej twórczości*, „Express Wieczorny" 1955, nr 79, s. 1–2; (KOB), *Czwartkowe spotkania z pisarzami*, „Życie Warszawy" 1955, nr 62, s. 5, nr 73, s. 6.

[195] *Jan Parandowski odwiedził Olsztyn*, „Mazury i Warmia" 1955, nr 6, s. 176; *Jan Parandowski w Olsztynie*, „Życie Olsztyńskie" 1955, nr 245, s. 4, 251, s. 3.

http://rcin.org.pl

i Nauki w Warszawie, wygłosił prelekcję z okazji zakończenia I semestru Uniwersytetu Powszechnego działającego przy Towarzystwie Wiedzy Powszechnej. Na zakończenie uczestnicy mogli wysłuchać fragmentu powieści *Powrót do życia* w interpretacji Zofii Małynicz[196]. Podczas wieczoru autorskiego w warszawskiej siedzibie ZLP na Krakowskim Przedmieściu (18 III 1959) pisarz pełnił jedynie rolę komentatora. Zebrani mogli usłyszeć jedno z jego najwcześniejszych opowiadań *Ostatni dzień ślepego Toma* oraz fragmenty *Powrotu do życia* i *Godziny śródziemnomorskiej*[197]. Nadto 14 maja z okazji Dnia Książki wziął udział w zorganizowanym przez ZLP „Wieczorze Seniorów" w nowym gmachu Filharmonii Narodowej. Wśród zaproszonych znaleźli się: Władysław Broniewski, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski i Melchior Wańkowicz. Słowo wstępne wygłosił Jan Kott. Ponieważ zaproszenia rozesłano zaledwie tydzień wcześniej, wszyscy czytali fragmenty opublikowanych wcześniej utworów, z wyjątkiem Dąbrowskiej, która specjalnie na tę okazję napisał nowelę *Szczęśliwa istota*[198]. Jesienią 1959 w lokalu wiedeńskiego PEN Clubu odbył się wieczór autorski Parandowskiego, połączony z lekturą opowiadania *Fonograf* i ostatniego rozdziału *Nieba w płomieniach*, w wykonaniu miejscowej aktorki nazwiskiem Stepanek [PP, z. 10, s. 37; 27 V 1960[199].

Piąta dekada XX wieku, naznaczona socrealistyczną zapaścią, ale też podmuchem realnej odwilży, dla Parandowskiego okazała się – z całego powojennego okresu – jednym z najbardziej owocnych okresów twórczych. Do rąk czytelników trafiło siedem nowych tytułów: *Alchemia słowa* (1951), *Szkice* (1953), *Zegar słoneczny* (1953), *Petrarka* (1956), *Opowiadania. Antyk i renesans* (1956), *Podróże literackie* (1958) i *Mój Rzym* (1959). Kilka spośród nich to zbiory w dużej mierze wcześniej publikowanych tekstów (*Szkice*, *Podróże literackie*, *Mój Rzym*), jednak w nowej autorskiej kompozycji, z dołączonymi zazwyczaj paroma niepublikowanymi szkicami, stanowią zamkniętą całość. Najważniejsze z tego dorobku pozostają: wielokrotnie wznawiana i tłumaczona na języki obce *Alchemia słowa* oraz rozbudowany esej *Petrarka*, poświęcony jednej z najważniejszych postaci włoskiego renesansu. Ukazały się również dwa obszerne (jak dotychczas jedyne) wybory utworów pisarza:

196 *Prelekcja Jana Parandowskiego*, „Express Wieczorny" 1957, nr 144, s. 3.

197 [Sarnecki Tadeusz] JOTKA, *Wieczór autorski Jana Parandowskiego*, „Kurier Polski" 1959, nr 65, s. 4; [Ruszczyc Marek] emer, *Koniec świata na Krakowskim Przedmieściu*, „Sztandar Młodych" 1959, nr 67, s. 5.

198 Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 11: *1958–1959*, zapis pod datą 12–14 V 1959; Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 2: *Dzienniki 1956–1963*, oprac. i przypisy Agnieszka i Robert Papiescy, wstęp Andrzej Gronczewski, Warszawa 2010, s. 332, 335; Ewa Korzeniewska, *Maria Dąbrowska. Kronika życia*, s. 335.

199 Parandowski był w Wiedniu 5–15 XI 1959, niestety brak informacji o dokładnej dacie odczytu. O wyjeździe Parandowskiego informowała także „Stolica" 1959, nr 43; zob. też Aleksander Kozłowski, Krzysztof A. Kuczyński, *Polskie fale Dunaju. Polsko-austriackie powinowactwa kulturalne*, Częstochowa 1992, s. 71.

http://rcin.org.pl

jednotomowa edycja *Pisma wybrane* (1955) i trzytomowe wydanie pt. *Dzieła wybrane* (1957). *Nadto* wychodziły kolejne wznowienia utworów zarówno przed, jak i powojennych: *Mitologia*, *Dwie wiosny*, *Wojna trojańska*, *Dysk olimpijski*, *Niebo w płomieniach*, *Godzina śródziemnomorska*.

W latach pięćdziesiątych ukazały się także znakomite przekłady Parandowskiego dzieł klasyków starożytności: *O wojnie domowej* Cezara (1951), a dwa lata później, uchodzące za najważniejsze w dorobku translatorskim pisarza, tłumaczenie *Odysei* Homera (1953).

Wiele periodyków zamieszczało fragmenty utworów, opowiadania, eseje, szkice, wspomnienia oraz przemówienia Parandowskiego. W związku z przypadającymi w tym okresie dwoma jubileuszami pisarza szereg pism publikowało wywiady m.in. na temat wojny, pokoju, przekładów, twórczości, PEN Clubu. Podobnie jak w poprzedniej dekadzie najwięcej tekstów Parandowskiego ukazywało się w „Tygodniku Powszechnym". Znacznie rzadziej odnaleźć je można na łamach: „Filomaty", „Meandra", „Twórczości" czy „Stolicy". Incydentalnie drobne szkice zamieszczały także dzienniki: „Kurier Codzienny", „Kurier Wielkopolski" i „Życie Warszawy".

Dorobek literacki, działalność w ramach PEN Clubu oraz spotkania z Polakami za granicą przyczyniły się do wzrostu popularności Parandowskiego w kręgach emigracyjnych. Duży wpływ na pozytywne postrzeganie pisarza „zza żelaznej kurtyny" miały zapewne gesty solidarności wykonywane przez niego wobec osób represjonowanych bądź krzywdzonych z powodów politycznych. Jego obecność odnotowano na pierwszym politycznym procesie wytoczonym po 1956. Oskarżono wówczas członkinię Klubu Krzywego Koła, Hannę Szarzyńską-Rewską, o kontakty z paryską „Kulturą", jej „kolportowanie i przechowywanie" w kraju oraz „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić szkodę interesom Państwa Polskiego" (art. 23 i 24 Małego Kodeksu Karnego). Sprawa była precedensowa, ponieważ „w r. 1958 «Kultura» i jej wydawnictwa znajdowały się w wielu bibliotekach publicznych, gdzie były wypożyczane czytelnikom na równi z innym książkami według obowiązujących w bibliotekach regulaminów. Szereg obywateli polskich zamieszkałych w kraju, z pismem tym współpracowało, drukując w nim swoje prace zupełnie jawnie, pod własnymi nazwiskami. Cała masa intelektualistów polskich, którzy nawet nie drukowali w piśmie, utrzymywała z jego redakcją w sposób jawny stosunki osobiste lub korespondencyjne. Ludzi z egzemplarzami «Kultury» w ręku można było zobaczyć na ulicy, w tramwaju i w kawiarni"[200]. Nagle zostało wszczęte postępowanie karne przeciwko jednej osobie, w dodatku oskarżano uczestniczkę słynnego zamachu na Kutscherę. Koronnym dowodem przeciwko Rewskiej była ekspertyza Głównego Urzędu Prasy Publikacji i Widowisk, że „Kultura" i jej wydawnictwa są drukami (w myśl art. 23 MKK), „nawołującymi do

[200] Witold Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, s. 143.

http://rcin.org.pl

popełnienia zbrodni lub pochwalającymi zbrodnię, lub których treść ma pozostawać tajemnicą". Była żołnierka AK-owskich oddziałów dywersyjnych została skazana na 3 lata więzienia, zamienionego w wyniku rewizji procesu przed Sądem Najwyższym na karę 18 miesięcy w zawieszeniu [201]. Na skutek presji opinii publicznej została zwolniona po 11 miesiącach [202]. Sprawa odbiła się głośnym echem na Zachodzie z powodu szczegółowych relacji zamieszczanych w paryskiej „Kulturze" i w wiadomościach Radia Wolna Europa. Wojenna przeszłość oskarżonej, mocno naciągane zarzuty i ingerencje w wyprodukowany w czasie procesu dokumentalny film pt. „Akcja na Kutscherę" (reż. Włodzimierz Borowik, 1958) o zamachu na kata Warszawy, w którym podano nazwiska, fotografie i pseudonimy wszystkich żyjących uczestników akcji, pokazano również fotografię Rewskiej, lecz bez podania jej nazwiska, co wywołało oburzenie. Po odtajnieniu postępowania salę sądową zapełnił tłum warszawiaków, w tym wielu intelektualistów w roli obserwatorów. „Zarówno sędziowie, jak i prokurator zbaranieli gdy zobaczyli ten inteligencki parter. Takiej publiczności nie było w naszych sądach od 20 lat, od czasów procesów brzeskich, czy komunistycznych procesów za sanacji" – komentował jeden z uczestników, dodając, że był to w pewnym sensie „jakiś proces paryskiej «Kultury» Giedroycia" [203]. Na sali sądowej obecni byli zarówno ludzie pióra – Parandowski, Paweł Hertz, Jan Józef Lipski, Mieczysław Jastrun, Aleksander Małachowski, Zygmunt Mycielski, jak i uczeni – Józef Chałasiński, Tadeusz Kotarbiński, Władysław Tatarkiewicz, Maria Ossowska, Edward Lipiński [204]. Jednak niektórzy spośród pisarzy niechętnie komentowali wydarzenie. Być może, jak sugerował Jerzy Stempowski po rozmowie z Marią Dąbrowską i Parandowskim, z którymi spotkał się podczas zjazdu PEN Clubów we Frankfurcie nad Menem (lipiec 1959), bali się uwikłania w zarzuty o współpracę z „ośrodkami dywersji" i posądzenia o szpiegostwo. Trudno było ignorować fakt, że paryska „Kultura", poza aspektem literackim, prezentowała też wyraziście określoną linię polityczną. Zważywszy na tę dwoistość „Kultury", Stempowski przyznawał, że doskonale rozumiał niechęć swoich rozmówców. „Są to ludzie starsi, zajęci innymi sprawami i nie mający czasu ani ochoty chodzenia na procesy i urządzania demonstracji w sprawach nastręczających zasadnicze wątpliwości" [205]. Trudno się zgodzić z takim punktem widzenia w odniesieniu do Parandowskiego. Jednak odważył się pójść na proces, a w tym czasie był to gest znaczący i niewątpliwie odważny. Nie chciał go jedynie komentować, być może swoim

[201] Konrad Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 160.

[202] Marta Fik, *Marcowa kultura. Wokół Dziadów, literaci i władza, kampania marcowa*, Warszawa 1995, s. 108.

[203] Zygmunt Mycielski, *Dziennik 1950–1959*, s. 425–428.

[204] Maria Bogucka, *Kultura, naród, trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 roku*, Warszawa 2008, s. 531; *Jan Józef – spotkania i spojrzenia*, s. 94.

[205] Jerzy Giedroyc, Jerzy Stempowski, *Listy 1946–1969*, Warszawa 1998, s. 88. List z 18 VIII 1959.

http://rcin.org.pl

zwyczajem wolał zastosować wypróbowaną strategię, czyli zachować milczenie. Wnikliwa obserwacja i doświadczenie nauczyły go ważyć słowa, szczególnie gdy dotyczyły kwestii politycznych.

Innym przykładem zaangażowania w sprawę o charakterze politycznym było podpisanie w październiku 1957 listu otwartego do ministra spraw wewnętrznych, prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości Andrzeja Burdy w sprawie porwania i zamordowania Bohdana Piaseckiego, syna Bolesława Piaseckiego, prezesa Stowarzyszenia PAX. List dotyczył opieszałości prokuratury i braku wyników śledztwa, budzącego emocje społeczne z powodu młodego wieku ofiary, wówczas zaledwie szesnastoletniego ucznia warszawskiego liceum. Pismo sygnowali intelektualiści, ludzie nauki, artyści, pisarze, a także posłowie na sejm. Widniały pod nim nazwiska literatów, m.in. Romana Brandstaettera, Poli Gojawiczyńskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Zofii Kossak-Szatkowskiej i Jerzego Zawieyskiego. List był wyrazem niezgody „na bezradność wobec tej mrocznej, z ludzkim istnieniem igrającej bezkarnie afery". Został wysłany do przedstawicieli najwyższych władz państwowych: I sekretarza PZPR Władysława Gomułki, premiera Józefa Cyrankiewicza i do członków Episkopatu Polski; z prośbą o wydrukowanie – do pięciu dzienników stołecznych: „Dziennika Ludowego", „Kuriera Polskiego", „Życia Warszawy", „Expressu Wieczornego" i „Trybuny Ludu" – oraz ogłoszenie w Polskim Radiu. Nie uzyskano żadnej odpowiedzi. W tej sytuacji przedstawiciel Instytutu Wydawniczego PAX, Zygmunt Lichniak, w imieniu podpisanych, skierował list do redakcji „Państwa i Prawa" oraz „Tygodnika Powszechnego". Jedynie redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego", Jerzy Turowicz, skłonny był zamieścić tekst, ale jak informował Lichniaka, list „został jednak zdjęty przez Urząd Kontroli Prasy". Wobec sprzeciwu władz list nie został nigdzie opublikowany, a sprawy porwania mimo upływu lat nie wyjaśniono do końca[206].

O uznaniu pisarstwa Parandowskiego w środowiskach emigracyjnych świadczą wyniki ankiety londyńskich „Wiadomości" *Pisarze emigracyjni a literatura krajowa*, ogłoszonej w 26 numerze z 1958[207]. Pytania ankiety brzmiały: 1. Co Pan czyta z literatury krajowej? Czy jest to lektura systematyczna? Od kiedy ją Pan uprawia? 2. Czy ma Pan ulubionych autorów krajowych lub dzieła, które Pan szczególnie ceni? 3. Czy zdaniem Pana istnieje jedna czy dwie literatury polskie: krajowa i emigracyjna? Jak zdaniem Pana powinien wyglądać ich wzajemny stosunek? Jak Pan sobie wyobraża ich zadania? Ankieta pokazała, że w powszechnej opinii istnieje tylko

[206] Peter Raina, *Sprawa zabójstwa Bohdana Piaseckiego*, Warszawa 1989, s. 30–34.

[207] W ankiecie głos zabrało w okresie od 29 VI 1958 do 1 II 1959 trzydziestu pięciu pisarzy, m.in. Jan Bielatowicz, Andrzej Bobkowski, Maria Danilewicz-Zielińska, Ferdynand Goetel, Zbigniew Grabowski, Wacław Grubiński, Paweł Hostowiec, Aleksander Janta, Józef Łobodowski, Józef Mackiewicz, Tadeusz Nowakowski, Tymon Terlecki, Wiktor Weintraub, Karol Zbyszewski. Większość respondentów opowiadała się za „jedną literaturą polską". Odpowiedzi publikowano w numerach: 26, 27, 31, 33–34, 36, 38.

http://rcin.org.pl

jedna literatura ze zbieżnie nakreślonymi celami i ideałami. Wśród ulubionych autorów najczęściej wymieniano (w kolejności liczby głosów): Parandowskiego, Iwaszkiewicza, Hłaskę, Dąbrowską i Żukrowskiego. Twórczości Parandowskiego, rozważanej w kontekście postawy intelektualisty wobec władzy, poświęcali uwagę w „Komentarzach kulturalnych" wygłaszanych w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa: Roman Palester[208], Gustaw Herling-Grudziński[209], Maria Danilewicz Zielińska[210], Tymon Terlecki[211]. Wśród młodszych o pokolenie twórców emigracyjnych zyskiwał szacunek i podziw zarówno za życzliwy i pełen empatii stosunek do ludzi, jak i za pozostawiony następcom podręcznik rzemiosła literackiego, za jaki uważano *Alchemię słowa*. Na Parandowskiego jako swojego mentora wskazywał Krzysztof Muszkowski, autor zbioru felietonów *Inter alia*, nominowanego do Nagrody londyńskich „Wiadomości". W utworach klasyka urzekła publicystę nade wszystko „jasność wyrażania myśli", gdzie „każde słowo miało swoją wagę i każde było potrzebne"[212]. Wielokrotnie cytując refleksje zawarte w *Alchemii słowa*, zwracał uwagę nie tylko na warsztat, ale także na niezwykły dar obserwacji i głęboką erudycję jej autora. Spostrzeżenia Parandowskiego dostarczały Muszkowskiemu impulsu do poszukiwania odpowiedzi na pytania o miejsce ojczystego języka we współczesnym świecie (*Pokłon mowie polskiej*). Niekiedy stawały się kontrapunktem dla rozważań o kulturze wypowiedzi (*Bagaż polemiczny*) czy dywagacji na temat roli słowa w rozmaitych jego aspektach (*Abdykacja*).

Wysoka ocena dorobku i postawy pisarza poza granicami kraju niejednokrotnie w ojczyźnie była kontestowana przez ludzi, których uważał za przyjaciół. W zapiskach i dziennikach z tamtego okresu dość często spotkać można surowe sądy środowiskowe. Wieloletnia przyjaciółka Parandowskich, Anna Kowalska, cytuje ostre wypowiedzi Słonimskiego, i jak wolno sądzić z kontekstu – nie tylko je aprobuje, ale też całkowicie się z nimi zgadza. W październiku 1955 zanotowała: „Słonimski mówi, że Jasio z egotyzmu zrobił zasadę. Polska to Jasio; kultura Zachodu – to Jasio. Nic nie czyta, co w Polsce wychodzi[213]. Ani gazet, ani książek. Tylko

[208] *Literatura polska w świecie Janiny Wilgat* (cykl: „Komentarz kulturalny" RWE nr 450 z 15 IX 1965), w: Violetta Wejs-Milewska, *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy. Gustaw Herling-Grudziński, Tadeusz Nowakowski, Roman Palester, Czesław Straszewicz, Tymon Terlecki*, Kraków 2007, s. 139–141.

[209] Violetta Wejs-Milewska, *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy*, s. 598–599.

[210] Konrad W. Tatarowski, *Maria Danilewicz Zielińska*, „Tygiel Kultury" 2004, nr 1/3, s. 39–43.

[211] *Podróże literackie* (cykl: „Komentarz kulturalny" nr 93 z 21 X 1958), w: Violetta Wejs-Milewska, *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy*, s. 418–419.

[212] Krzysztof Muszkowski, *Inter alia*, Londyn 1990, s. 6.

[213] W tym miejscu warto przytoczyć opinię innego pisarza, świadczącą o tym, że Parandowski nie tylko uważnie śledził dokonania kolegów, ale w trudnych chwilach starał się dodawać im otuchy. Notatka Kazimierza Brandysa dotyczy powieści *Pomysł* (1974), która nie miała w Polsce powodzenia i jak pisze autor: „Tylko Jan Parandowski – ku memu zdziwieniu – pogratulował mi jej w trakcie długiej rozmowy w Sopocie". Zob. K. Brandys, *Co nie jest prawdą. Notatki z lektur i życia*, Warszawa 2003, s. 90. Jak wynika z treści zapisu, nie tylko pogratulował, ale – ku radości autora – także polubił. Zatem nawet w ostatnim

http://rcin.org.pl

«Figaro» i «Nouvelles Littéraires». Świetnie administruje swoją sławą. Temu służy PEN Club. Cazin tłumaczy jego *Zegar słoneczny*. Irena także zaczyna pisać. Jasiowi się podobają jej nowelki. Oboje są w takiej pysze, że człowiek się wstydzi"[214]. Echo podobnych w tonie zdań, wyraźnie nieprzychylnych pisarzowi, wielokrotnie powracało na stronach jej dziennika. Nie brakuje w nich czytelnych sugestii, rozmaitych insynuacji, nierzadko podszytych sarkazmem i ironią: „Jaś Parandowski najlepiej umie chodzić koło swoich interesów. Ma wszelkie zasługi. Reprezentuje kulturę polską za granicą. Realnie się przysługuje interesom polskim. Ma cześć narodu. Zasługę przed Bogiem narodowym. Jest szanowany i ceniony przez partyjnych. Przydaje się politycznie. To jest Król Życia"[215]. Jasno z nich wynika, że wcześniejsza fascynacja pisarki erudycją Parandowskiego zmieniła się w lekceważenie, a z solidarności pokoleniowej, widocznej w gestach pomocy w trudnych, powojennych czasach, niewiele zostało. Ocena Kowalskiej w zasadzie pokrywała się z osądem Marii Dąbrowskiej. Ta ostatnia, po jednej z wizyt u Parandowskich, zostawiła obszerną charakterystykę obojga małżonków. Nie brakowało w niej zdumienia, uszczypliwości, ale także próby rozumienia. „Zajęci sobą i mówią tylko o sobie. Jasio popadł w jakieś niesłychane gadulstwo, tak, że przeważnie milczałyśmy, co zresztą jest wygodne. Nie tylko nie znikła, lecz spotęgowała się jego mania chełpienia się znakomitymi przyjaciółmi zagranicznymi. Każde opowiadanie zaczyna: «Moj przyjaciel taki a taki» (tu jakieś sławne cudzoziemskie nazwisko). W związku z otrzymanymi na Kongresie wydawnictwami emigracyjnymi po raz pierwszy czyta «Kulturę». Jest zaskoczony i zdumiony, że «pismo Giedroycia tyle się zajmuje sprawami krajowymi, pismami krajowymi, nawet komunistami!». To jest, że się zajmuje rzeczami, o których oni nic nie wiedzą i które uważają za nieistniejące. Przy okazji wiele słów dezaprobaty dla emigrantów. Ciekawe, i dla mnie jeszcze niezrozumiałe, z jakich przesłanek wywodzi się niechęć Jasia do emigracji? Zauważyłam ją już w Londynie, gdy Jasio i Parańdzia mówili krzywiąc się: «Ci emigranci... Cóż oni przeszli w porównaniu z nami?». O przejściach okupacyjnych Parandowskich dowiedziałam się i ja dopiero w Londynie. W czasie śniadania z Grydzewskim też oni głównie mówili, opowiadając nie takie znów niezwykłe w porównaniu z tymi, jakie znam, przygody z Niemcami. Zwłaszcza Parańdzia dużo o tym, jak jej pomagało to, że tak dobrze mówi po niemiecku. Nawet przytaczała po niemiecku jakąś rozmowę z zagrażającymi Niemcami. Jestem

roku aktywnego życia Parandowski doskonale orientował się w literackich nowościach na polskim rynku wydawniczym.

214 Anna Kowalska, *Dzienniki 1929–1969*, s. 247.

215 Ibidem, s. 235. W podobnej tonacji brzmi uwaga Mycielskiego. Pod koniec lat pięćdziesiątych Parandowski zgłosił kompozytora na członka włoskiej Union Culturelle, co dałoby mu możliwość wyjazdów na Biennale do Wenecji. Mycielski sprawę zaniedbał, co wywołało zdumienie Parandowskiego „Parandowski nie rozumiał, że to możliwe, żeby tak nie dbać o swoje interesy". Zob. Zygmunt Mycielski, *Dziennik 1950–1959*, s. 347.

http://rcin.org.pl

zresztą pewna, że była mężna i dobrze sobie dawała radę w niepewnych okolicznościach, była też najwięcej zagrożona. Równie mało zrozumiałe jest dla mnie to, że i emigranci (nawet z odłamu londyńskiego) mało się interesują Parandowskim, tym naszym «wielkim Janem»"[216].

Wydaje się, że co do zainteresowania emigracji dorobkiem Parandowskiego Dąbrowska nie miała racji. Wystarczy sięgnąć do opinii Zbigniewa Grabowskiego, emigranta z „odłamu londyńskiego", który w liście do Redakcji „Kultury" pisał „Dąbrowska, Parandowski, Iwaszkiewicz i Słonimski należą na pewno do czołowej stawki pisarzy, która uznawana jest powszechnie; to że pisarze ci byli uformowani jeszcze przed wojną, nie zmienia faktu, iż dalej są uważani za autorów największej wagi"[217]. Konstanty Jeleński, opowiadając o pisarzach z kraju, których spotkał na zjeździe PEN Clubu w Rzymie[218], twierdził, że „najważniejsi to Iwaszkiewicz i Parandowski". Nieprawdą jest także, jakoby Parandowski nie znał i nigdy nie czytał paryskiej „Kultury". Odnosząc się do tego wątku, autorka książki poświęconej Jeleńskiemu przytacza zdanie: „według relacji Jeleńskiego, cenzura bacznie obserwuje miesięcznik Giedroycia: Iwaszkiewicz wciąż otrzymuje swoją prenumeratę, ale Parandowski już nie"[219]. Innym przykładem podważającym przywołaną wyżej opinię autorki *Nocy i dni* jest zaproszenie Parandowskiego do członkostwa w nowo powstałej Radzie Fundacji Kościelskich. Rada, pełniąca zarazem funkcję jury nagrody, postanowiła dokooptować do swego grona przedstawicieli z Polski. W tym celu zwrócono się właśnie do autora *Alchemii słowa* oraz jego przyjaciela jeszcze z czasów wspólnej pracy w redakcji „Pamiętnika Warszawskiego", Ludwika Hieronima Morstina. O ile kandydatura Morstina wynikała zapewne z kilkuletniej bliskiej współpracy z Władysławem Augustem Kościelskim (obaj w latach 1911–1913 wspólnie redagowali miesięcznik „Museion"), to w przypadku Parandowskiego zadecydować musiał jego dorobek pisarski i pozycja na arenie międzynarodowej. Zresztą, po namyśle, obaj pisarze odmówili, jak sugeruje Jacek Woźniakowski, wieloletni członek Rady Fundacji, z powodu poważnych wątpliwości, czy zbyt bliskie kontakty z instytucją stricte emigracyjną nie przysporzą im problemów w kraju[220]. Nie można także zapominać o trwających przez dekady bliskich kontaktach Parandowskiego z redaktorem „Wiadomości Literackich", które były utrzymywane również po wojnie, choć głównie drogą korespondencyjną[221]. Grydzewski pamiętał o Parandowskim, gdy u schyłku wojny projektował wydanie

[216] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 10, zapis pod datą 15 IX 1956.

[217] List z 1958. Zob. Witold Gombrowicz, *Dzieła*, t. 13: *Publicystyka, wywiady, teksty różne 1939–1965*, przeł. Ireneusz Kania, Zofia Chądzyńska i Rajmund Kalicki, Kraków 1996, s. 434.

[218] Mowa o spotkaniu Komitetu Wykonawczego Federacji PEN, które odbyło się w Rzymie 1–4 XI 1961.

[219] Anna Arno, *Kot. Opowieść o Konstantym A. Jeleńskim*, Warszawa 2020, s. 170.

[220] Jacek Woźniakowski, *Ze wspomnień szczęściarza*, Kraków 2008, s. 179.

[221] W przechowywanej w Toruniu spuściźnie Mieczysława Grydzewskiego znajdują się rękopisy listów Parandowskiego z lat 1946–1961. Zob. BU UMK Archiwum Emigracji, sygn. AE/AW/CCXXXIX.

http://rcin.org.pl

czterech wielkich antologii: antologii poezji, noweli, eseju, myśli polskiej. W jednej z nich, antologii eseju, zamierzał również umieścić teksty autora *Dwóch wiosen*[222]. Niestety, mimo że w liście do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pojawiły się propozycje bardzo szczegółowe, dotyczące objętości tomów i terminów przygotowania poszczególnych części (antologia eseju miała być gotowa do 1 IV 1945), inicjatywa nie doszła do skutku. Można się jedynie domyślać, że jednym z czynników mających wpływ na odstąpienie od ambitnego zamysłu mógł być brak funduszy, którego ofiarą najczęściej padała kultura. Kolejnym dowodem zachowania sympatii Grydzewskiego dla Parandowskiego była stała chęć dzielenia się z dawnym autorem owocami redaktorskiej pracy. Gdy tylko pojawiła się okazja, przesyłał Parandowskiemu egzemplarze wydawanego w Londynie tygodnika „Wiadomości", np. podczas pobytu w Lucernie za pośrednictwem tłumacza *Dysku olimpijskiego*, Alfreda Loepfe, przekazał mu „gruby zwój" ostatnich numerów, a po wydaniu jubileuszowego tomu poświęconego „Wiadomościom" książka wkrótce trafiła do rąk Parandowskiego, przywołując bliskie sercu wspomnienia, w tym także niezapomniane spotkanie zaledwie sprzed roku na londyńskiej ziemi[223]. W ostatniej dekadzie XX wieku Polonia kanadyjska planowała wydawać pismo literackie pod tytułem „Adres. Kwartalnik Literacki", wśród autorów projektowanego numeru widniały nazwiska: Dasko, Tyrmand, Kosiński, Nabokov. Zamierzano również opublikować korespondencję prezesa Klubu Pisarzy Polskich w Kanadzie, Wacława Iwaniuka, z pisarzami polskimi rozsianymi po całym świecie, w tym listy od Jana Parandowskiego. Niestety, na skutek braku porozumienia między wpływowymi członkami Polonii kanadyjskiej idea nowego czasopisma pozostała w sferze niezrealizowanych projektów[224].

Władze Polski Ludowej także doceniły rangę Parandowskiego, przyznając mu w dniu Święta Odrodzenia, 22 lipca 1959, Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski[225].

222 Dwa listy M. Grydzewskiego do MWRiOP (jeden z 22 II 1944, drugi bez daty, pisany prawdopodobnie między marcem a czerwcem 1944), w: *„Wiadomości" i okolice. Szkice i wspomnienia*, red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk, Toruń 1995, s. 57–59.

223 Chodzi o książkę zbiorową *XXX-lecie „Wiadomości"*, Londyn 1957. BU UMK Archiwum Emigracji, sygn. AE/AW/CCXXXIX. Rękopisy listów Parandowskiego do Mieczysława Grydzewskiego: Warszawa, 27 X [19]57; Lucerna, 9 VIII [19]59.

224 Florian Śmieja, *Zbliżenia i kontakty raz jeszcze*, Katowice 2007, s. 96–97.

225 *Najwyższe odznaczenia państwowe w dniu Święta Odrodzenia*, „Dziennik Polski" 1959, nr 172, s. 9.

http://rcin.org.pl

Warszawa – lata sześćdziesiąte

Na rynku krajowym zainteresowanie utworami Parandowskiego utrzymywało się przez lata na wysokim poziomie. Świadczą o tym wyniki ankiety Instytutu Książki i Czytelnictwa BN ogłoszone w styczniu 1960. Jedno z pytań ankiety brzmiało: „Jakie książki z literatury pięknej przeczytane w ostatnich trzech latach podobały się Panu (i) najbardziej". Pod względem liczby głosów okazało się, że wśród 1388 autorów i 3328 książek Parandowski znalazł się w na dziewiątym miejscu z liczbą 185 głosów. Pierwsze pozycje w ankiecie zajęli autorzy książek historyczno-przygodowych[1]. Wyniki te potwierdziła przeprowadzona na zlecenie władz partyjnych analiza dochodów pisarzy za książki wydane w latach 1960–1961[2]. Pod uwagę wzięto poczytnych autorów (bez uwzględnienia Wańkowicza). Z zestawienia wynika, że najwyższe dochody osiągnęli twórcy wywodzący się z nurtu katolickiego: Jan Dobraczyński, (291 659 zł), Zofia Kossak (231 261 zł), Wojciech Żukrowski (223 792 zł). Nieco mniej zarobili inni pisarze: Igor Newerly (213 545 zł), Jan Brzechwa (174 630 zł), Jan Parandowski (152 917 zł), Mieczysław Jastrun (150 964 zł), Jarosław Iwaszkiewicz (145 539), Stanisław Wygodzki (134 140 zł), Jerzy Andrzejewski (122 164 zł). Honoraria poniżej 100 tysięcy zł uzyskali: Maria Dąbrowska (98 376 zł), Anna Kowalska (73 645 zł), Roman Bratny (83 299 zł), Kazimierz Koźniewski (29 886 zł), Leon Kruczkowski (23 600 zł), Bohdan Czeszko (15 875 zł). Według „Rocznika Statystycznego" średnia płaca w gospodarce uspołecznionej wynosiła w tych latach 1720 zł miesięcznie. Z podsumowania wynika, że najlepiej sytuowani pisarze osiągali zarobki powyżej 12 tys. zł miesięcznie, podczas gdy wielu literatom nie udało się uzyskać płacy na poziomie średniej krajowej. Parandowski z sumą nieco powyżej 6 tys. zł (czyli czterokrotną średnią krajową) lokował się na satysfakcjonującej pozycji. Przytoczone dane nie uwzględniały innych źródeł dochodu literatów, jakimi były honoraria za publikacje prasowe, nagrody literackie czy spotkania z czytelnikami.

[1] Osiem pierwszych miejsc w ankiecie zajęli: A. Fiedler (403), J. Dobraczyński (366), Z. Kossak-Szczucka (351), M. Wańkowicz (345), K. Bunsch (338), M. Dąbrowska (320), I. Newerly (252) i G. Morcinek (205). Były to wyniki ankiety opublikowanej w kwietniu 1959 w „Nowej Kulturze" oraz 17 innych czasopismach.

[2] AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 237/XVIII-196, Honoraria za wydane książki w latach 1960 i 1961, k. 30–31.

http://rcin.org.pl

Sytuacja finansowa Parandowskiego dawała powody do zadowolenia. Jako pisarz i prezes PEN Clubu był postacią dobrze rozpoznawalną poza granicami kraju. Utrzymywał doskonałe stosunki z rozsianymi po świecie tłumaczami swoich książek, którzy także dbali o kontakty z autorami przekładanych utworów. Do nich należał mieszkający w Zurychu Alfred Loepfe, dzięki któremu Parandowski otrzymał zaproszenie wraz z małżonką na serię odczytów w Szwajcarii. Pobyt zaplanowano na 1–10 maja, ale już na miejscu został przedłużony o kolejne 16 dni. W tym okresie pisarz wygłosił odczyty w trzech miastach: Lucernie, Zurychu i Genewie. W Lucernie Parandowscy zamieszkali w zabytkowym hotelu Wilden Mann, położonym nieopodal mostu Chapel i Jeziora Czterech Kantonów, w hotelu otrzymał „na pamiątkę popielniczkę" [PP, z. 10, s. 37; 27 v 1960]. W Zurychu zatrzymali się w położonym tuż obok jeziora hotelu Excelsior, tu także gościł na kolacji u A. Loepfego, o czym wspomina w przywołanym wyżej *Pamiętniku Piotrusia*. W Genewie zamieszkali w hotelu Mon Repos z pięknym widokiem na park i Jezioro Genewskie. Podczas tego pobytu pisarz spotkał się z Aleksandrem Bobkowskim, stryjem Andrzeja Bobkowskiego. Echa tego spotkania znalazły odzwierciedlenie w zbiorze rodzinnej korespondencji Bobkowskich[3]. Niestety, brak informacji na temat odczytów, można jedynie domniemywać, że ze względu na zapraszającego myślą przewodnią wypowiedzi Parandowskiego mogły być skomplikowane losy przekładu *Dysku olimpijskiego* na język niemiecki. Do Warszawy wracali koleją, z krótką przerwą w Wiedniu, gdzie w Operze Wiedeńskiej udało im się obejrzeć *Angelinę*, na podstawie opery *Kopciuszek* Gioacchina Rossiniego.

W dniu sześćdziesiątej piątej rocznicy urodzin Parandowskiego (11 maja 1960), a więc jeszcze podczas pobytu pisarza w Szwajcarii, Polskie Radio nadało audycję pt. *Opowiadania młodzieńcze*, na którą złożyły się teksty z wczesnego okresu twórczości: *Chelidon*, w pierwodruku opublikowana pt. *Dziewczę z Heraklei*, *Ten, co ma skrzydła motyla*, oraz *Partia szachów*[4]. Opowiadania *Chelidon*, w interpretacji Andrzeja Szczepkowskiego słuchał pisarz podczas pobytu w Bernie, ale – ku jego żalowi – ze względu na słaby zasięg jedyne dźwięki, jakie mógł „złowić", były mocno „przytłumione i postrzępione" [PP, z. 10, s. 37; 27 v 1960]. Utwory te nie bez powodu pojawiły się na radiowej antenie. Wszystkie pochodziły z wydanego w tym samym roku zbioru *Juvenilia*. Każde z opowiadań zaopatrzone zostało w odautorską notę o jego proweniencji. Najstarsze z nich, *Chelidon*, zrodzone z fascynacji powieścią Sienkiewicza *Quo vadis*, według słów Parandowskiego napisane zostało podczas internowania w Rosji. Wchodził nim w dialog z autorem powieści o początkach chrześcijaństwa, rozwijając i uzupełniając rzuconą

[3] Andrzej Bobkowski, *Listy do Aleksandra Bobkowskiego 1940–1961*, s. 110.

[4] Polskie Radio, 11 v 1960, godzina 22:10. Program II.

http://rcin.org.pl

mimochodem uwagę Petroniusza o dziewczynie z Kolchidy, stąd tytuł pierwotny *Dziewczę z Heraklei*.

Latem 1960 w mieszkaniu Parandowskich doszło do pierwszego spotkania pisarza z jego amerykańskim biografem, George'em Harjanem. Wizytę poprzedziły wcześniejsze listowne kontakty pisarza z naukowcem, trwające od połowy lat pięćdziesiątych[5]. Następstwem owego spotkania były kolejne, znacznie dłuższe, pobyty Harjana w Warszawie, podczas których przeprowadził szereg wywiadów z pisarzem i jego rodziną. Wizyty i kwerendy naukowca w Polsce odbywały się w ramach stypendium, otrzymanego z Toronto University, na napisanie „critical biography" Jana Parandowskiego. Był uważnym słuchaczem i skrupulatnie notował nawet najdrobniejsze wzmianki dotyczące życia pisarza, które następnie wykorzystał do zbudowania pełniejszego obrazu swojego bohatera. Harjan przeprowadził także wiele rozmów z literatami blisko związanymi z rodziną Parandowskich: Jarosławem Iwaszkiewiczem, Jerzym Andrzejewskim, Ludwikiem H. Morstinem, Janem Sztaudyngerem, Jerzym Putramentem, Wojciechem Natansonem, prezesem Austriackiego PEN Clubu Franzem Csokorem, a także pisarzami przebywającymi na emigracji, w tym z Kazimierzem Wierzyńskim[6]. Wagę tych opinii i ich udział w konstruowaniu opisu postaci odnotował w przedmowie do wydanej dziesięć lat później książki zatytułowanej *Jan Parandowski*[7].

Dużo satysfakcji czerpał pisarz także ze spotkań z grupami młodych czytelników. W roli honorowego gościa i donatora odwiedził, wspólnie z Mieczysławem Lepeckim, dawnym adiutantem Piłsudskiego, a obecnym penclubowym kolegą, warszawskie Liceum Ogólnokształcące im. Frycza Modrzewskiego (5 IX 1960), przekazując do biblioteki szkolnej ponad tysiąc książek zebranych wśród członków PEN Clubu. Wygłosił także dla młodzieży prelekcję poświęconą patronowi szkoły i jego epoce [LK 215]. Rok później odwiedził uczniów VI Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Reytana, szkoły o tradycji sięgającej początku XX wieku, czyli czasów uczniowskich Parandowskiego. W rozmowie z młodzieżą autor *Mitologii* dzielił się wrażeniami z podróży do Rzymu. W kronice szkolnej zachował się wpis pisarza: „Ze wzruszeniem i wdzięcznością wspominać będę spotkanie z młodzieżą w Liceum im. T. Reytana. Jan Parandowski, 3.v.1961 r.".

W październiku, w zastępstwie chorego Iwaszkiewicza, ówczesnego prezesa ZLP, Parandowski w imieniu pisarzy polskich podejmował Jeana Cocteau. Wizyta

[5] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 14], [Ha], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/14).

[6] Zob. List K. Wierzyńskiego do W. Iwaniuka z 25 VI 19[64], w: *Samotność słowa. Z listów do Wacława Iwaniuka. Józef Wittlin, Kazimierz Wierzyński, Aleksander Janta-Połczyński*, oprac. i wstępem opatrzył Leszek M. Koźmiński, Lublin 1995, s. 106.

[7] George Harjan, *Jan Parandowski*, s. [3].

http://rcin.org.pl

francuskiego pisarza wpisywała się w bogaty program dekady kultury francuskiej[8], zainicjowany po wydarzeniach Października '56. Podczas przyjęcia wydanego przez Związek Literatów Polskich Parandowski powitał gościa w jego ojczystym języku[9]. W trakcie przemówienia nawiązał do fascynacji znakomitego gościa postacią Orfeusza oraz do jego ostatniego filmu *Testament Orfeusza*, którego polska premiera odbyła się podczas odwiedzin pisarza w Warszawie. W rewanżu Parandowski został obdarowany odręcznie naszkicowanym przez Cocteau autoportretem z autografem oraz opatrzonym serdeczną dedykacją tomem autorstwa Rogera Pillaudin *Jean Cocteau tourne son dernier film (Journal du testament d'orphee)* [Lk 218]. Osobiste spotkanie z Jeanem Cocteau stanowiło klamrę łączącą autora i dzieło, które przed laty wzbudziło zainteresowanie Parandowskiego twórczością Francuza. Gdy w latach trzydziestych trafiły do rąk pisarza dramaty *La machine infernale* Cocteau i *Oedipe* Gide'a, na łamach przedwojennych „Wiadomości Literackich" podjął się analizy motywu Edypa we współczesnej dramaturgii francuskiej z perspektywy znawcy literatury starożytnej. Uważał, że Gide tragedię *Edypa* przedstawił „w sposób niedościgle banalny", a *Maszynę piekielną* Cocteau nazwał „zręcznym mamidłem" i „sceniczną ułudą"[10]. Był jednym z niewielu, którzy formułowali tak krytyczną ocenę dramatów, z uznaniem przyjmowanych we Francji i w Europie. Współcześni badacze doszli do wniosku, że taka postawa wobec utworów współczesnych charakteryzuje wielu miłośników antyku, a ich negatywny osąd wynika „z niechęci do przyjęcia czegokolwiek, co wykracza poza «klasyczny» wzorzec wielkiej literatury antyku"[11].

W połowie marca 1961 Parandowski, zaproszony przez Stowarzyszenie Kultury Europejskiej, wraz z żoną i najmłodszym synem wyjechał do Rzymu. Zamieszkali u Teresy Jeleńskiej, matki Konstantego A. Jeleńskiego, która prowadziła w swoim domu pensjonat dla gości zagranicznych. Sporo szczegółów na temat tego pobytu, wraz z wynikającymi z niego perturbacjami, można znaleźć w listach Teresy (Reny)

[8] W zamierzeniu dekada kultury francuskiej miała być pokazem trwałych związków polsko-francuskich pomimo podziału Europy na dwa polityczne bloki. W jej ramach odbyła się w Warszawie wystawa malarstwa francuskiego, podczas której polska publiczność mogła oglądać m.in. obraz Delacroix *Wolność wiodąca lud na barykady*. Poza Cocteau z pisarzy francuskich Polskę odwiedzili wówczas Jean Cassou i Pierre Emmanuel, który w Pałacu Staszica wystąpił z prelekcją o poezji francuskiej. Zob. Artur Międzyrzecki, *Z dzienników i wspomnień*, posłowie Ryszard Przybylski, Warszawa 1999, s. 16–17.

[9] W spotkaniu, poza Parandowskim, wzięła udział duża reprezentacja ludzi kultury, w tym: Antoni Słonimski, Janina Konarska, Natalia Gałczyńska, Jerzy Waldorff i wnuczka Sienkiewicza, Maria Korniłowiczówna. O randze, jaką nadano wydarzeniu, świadczy fakt, że tygodnik „Świat" poświęcił mu okładkę i fotograficzny reportaż. Jean Cocteau, *Książę poetów* [rozm.] Zofia Jeżewska, „Świat" 1960, nr 44, s. 13–14.

[10] Jan Parandowski, *Edyp*, „Wiadomości Literackie" 1935, nr 9, s. 2. O tym, że ocena Parandowskiego nie uległa zmianie w następnych dekadach, świadczy przedruk eseju, z niewielkimi zmianami („Meander" 1952) oraz włączenie go do zbioru *Szkice* (1968).

[11] Andrzej Lubach, *Edyp*, w: *Mit, człowiek, literatura*, pr. zb., wstęp Stanisław Stabryła, Warszawa 1992, s. 172.

http://rcin.org.pl

Jeleńskiej do Iwaszkiewicza oraz w jego dziennikach. Wiele w nich kąśliwych uwag pod adresem Ireny Parandowskiej, jej trudnego charakteru oraz szczególnego stosunku do świata i ludzi[12]. Wymianę korespondencji między adresatami kończy ustęp z listu Iwaszkiewicza: „Prawdopodobnie w końcu października przyjadę do Rzymu. Czy będę mógł zamieszkać u Ciebie? Przyjadę sam (to znaczy bez Hani), ale z Parandowskimi. Tak się urządzę, żeby oni gdzie indziej mieszkali, bo myślę, że ani Ty się do nich nie palisz, ani ja nie chcę ich mieć przy sobie i w dzień, i w nocy (zwłaszcza)"[13]. Mimo listownych deklaracji Iwaszkiewicza kolejny, wspólny z Parandowskimi, pobyt w Rzymie jesienią tego samego roku w niczym nie odbiegał od poprzedniego. Wszyscy ponownie zamieszkali w pensjonacie Teresy Jeleńskiej na via Dandolo 16. Z pewnością odmienna od refleksyjnej i nastrojowej natury Iwaszkiewicza, żywiołowa i emocjonalna żona Parandowskiego nie była najlepszą towarzyszką podróży, ale Jan, z jego wiedzą o starożytnym świecie, stanowił ciekawą alternatywę, o czym świadczy fakt, że podczas jednej z podróży do Włoch Iwaszkiewicz zwiedzał Wieczne Miasto z książką *Mój Rzym* Parandowskiego w ręku[14].

W maju 1961 przypadała 100. rocznica urodzin Rabindranatha Tagore. Z tej okazji pod patronatem UNESCO w wielu krajach organizowano obchody upamiętniające dorobek pierwszego hinduskiego laureata Literackiej Nagrody Nobla. Polska również postanowiła uczcić pamięć autora *Pieśni ofiarnych* (*Gitanjali*). Otwierał je uroczysty wieczór w Teatrze Dramatycznym w Warszawie, którego

[12] Znajdują się tu obszerne uwagi, m.in. „Państwo P[arandowscy] są miłymi, lecz nader *encombrants* [uciążliwymi, absorbującymi] gośćmi, zwłaszcza odkąd ukochany Piotruś zachorował… Teraz już dobrze i dziś wyjdzie po raz pierwszy – oczywiście szalona przesada, łzy matki, załamanie ojca itp. – zwykła grypka wywołała tragedię. […] Nie piszę na maszynie, bo Parand[owscy] śpią. Mimo wszystko, wzdycham do chwili, gdy stąd się wyniosą – są tak straszliwie niechlujni i wciąż trzeba po nich sprzątać, przy tym to wielkie psujki – wszystko plamią, tłuką i niszczą. Błagam tego nie powtarzajcie. Ona bardzo męcząca. Najsympatyczniejszy on – ale to biedna ofiara – ona decyduje o wszystkim. […] Ona jest histeryczka i mimo miłości do męża i do Piotrusia, nie opiekuje się nimi rozsądnie, i tak Piotruś przyjechał bez pantofli rannych i bez szlafroka, i to w letniej piżamie – nic dziwnego, że się przeziębił, bo niestety przestali tu palić. […] Biedny profesor – tak go nazywam, bo «prezes» mi wredny – zupełnie zaniedbany, chodzi w berecie i szaliku dziurawym". Zob. Jarosław Iwaszkiewicz, Teresa Jeleńska, Konstanty A. Jeleński, *Korespondencja*, oprac. i przypisami opatrzył Radosław Romaniuk, Warszawa 2008, s. 321. List T. Jeleńskiej z 25 III 1961; z zapisków Iwaszkiewicza wyłania się nie mniej ponury obraz: „Rena zupełnie niepoczytalna, chłód piekielny i marmurowe podłogi bez dywanika przy łóżku – a przy tym Parandowscy, w obcowaniu zupełnie niemożliwi. On jest straszny, egoista, fantasta, sybaryta – zupełnie nie do zniesienia na co dzień. Rozkapryszenie obojga straszne – a ona zawsze jeszcze myśli, że jest pełna wdzięku. Dobra w gruncie rzeczy kobieta, ale straszliwie niedelikatna. To połączenie ich z Reną doprowadziło moje nerwy do stanu potwornego, codziennie pod wieczór jestem bliski płaczu". Zob. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 2: *Dzienniki 1956–1963*, s. 487.

[13] Jarosław Iwaszkiewicz, Teresa Jeleńska, Konstanty A. Jeleński, *Korespondencja*, s. 321. List J. Iwaszkiewicza z 28 IX 1961.

[14] Aleksandra Giełdoń-Paszek, *Obywatel Parnasu. Sztuki piękne w życiu i twórczości Jarosława Iwaszkiewicza*, Katowice 2014, s. 247.

http://rcin.org.pl

zwieńczeniem było wystawienie sztuki *Chitra* na deskach tej sceny (8 v 1961). Spektakl poprzedziły dwa przemówienia: prezesa PEN Clubu oraz profesora języków hinduskich na Uniwersytecie Warszawskim. Dla Parandowskiego powrót do autora *Gitanjali* stanowił niejako zwrot ku młodzieńczym fascynacjom, wyniesionym jeszcze z okresu studiów uniwersyteckich. W trakcie przemówienia przypomniał sylwetki Leopolda Staffa i Jana Kasprowicza, pierwszych znakomitych tłumaczy poezji bengalskiego autora na język polski. Podkreślał też siłę oddziaływania poezji tego autora na czytelników polskich u progu XX wieku. Sam pozostawał pod jej wpływem tak dalece, że na początku lat dwudziestych, w projektowanej przez siebie serii Biblioteka Życiorysów Wielcy Pisarze, jeden z tomów zamierzał poświęcić twórcy „wyrosłemu z wielkiej tradycji Indii". Program półrocznych obchodów zamykał odczyt Parandowskiego, wygłoszony w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie, na temat recepcji twórczości Rabindranatha Tagore w Polsce (17 XII 1961). Jeszcze przed zamknięciem uroczystości jubileuszowych w PIW ukazał się zbiorek Rabindranatha Tagore *Zbłąkane ptaki oraz inne poezje*, w którym znalazły się, przełożone przez Parandowskiego (wspólnie ze Stefanem Gawłowskim i Leopoldem Staffem), fragmenty poematu *Owocobranie*[15].

Mając w perspektywie obietnicę otrzymania honorarium za drugie chorwackie wydanie *Nieba w płomieniach*[16], wraz z żoną i synem Piotrem wyjechali w połowie lipca 1961 nad Adriatyk. Celem podróży było położone na półwyspie Istria miasto Opatija, znane Parandowskiemu z pobytu przed pięcioma laty. Zamieszkali w willi Viktor przy ul. Marszałka Tito 21, u pani D. Sobotinčić. W Opatii spotkał się z dyrektorem zagrzebskiego wydawnictwa „Kultura", Michailem Stojanoviciem, dzięki któremu ukazała się druga chorwacka edycja *Nieba w płomieniach,* za którą w miejscowym banku czekała na niego suma ok. 60 tysięcy dinarów [PP, z. 11, s. 59; Opatija 1961][17]. Zaplanowane miesięczne wczasy, poza wypoczynkiem, urozmaicone zostały dodatkowo zwiedzaniem interesujących miejsc i zabytków, ze szczególnym uwzględnieniem pozostałości rzymskiego imperium. W portowym mieście Puli podziwiał amfiteatr, ruiny antycznej świątyni i miniaturę rzymskiego Colosseum. Udało się jeszcze odwiedzić malowniczo położoną Lublanę oraz Rijekę, miasto na zawsze związane z imieniem włoskiego pisarza Gabriele'a d'Annunzio, uważanego za prekursora faszyzmu.

Początek roku 1962 przyniósł niemiłe zaskoczenie. Na rynku księgarskim ukazał się *Gąszcz* autorstwa Anny i Jerzego Kowalskich[18]. *Gąszcz* to powieść z klu-

[15] Rabindranath Tagore, *Zbłąkane ptaki oraz inne poezje*, wybrał i opracował Robert Stiller, Warszawa 1961.

[16] *Nebo gori*, [przeł.] Julije Benešić, Zagreb 1956.

[17] Zob. też Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 49], [Wydawnictwa zagraniczne: J–Z], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/50). List z 2 VIII 1961.

[18] Anna Kowalska, Jerzy Kowalski, *Gąszcz*, oprac. Anna Kowalska, Warszawa 1961.

http://rcin.org.pl

czem o charakterze retrospektywnym[19], osadzona w przedwojennm środowisku literackim Lwowa i Warszawy. Na dalszym planie bez trudu można zidentyfikować prototypy ukryte pod postaciami powieściowych bohaterów. Jednym z nich jest Parandowski, łatwo rozpoznawalny pod postacią pisarza Pawła Katabińskiego. Druga wyrazista postać, Helena Augustyńska, to portret nieżyjącej już wówczas Zofii Nałkowskiej. Bez trudu również można odnaleźć w osobie Adeli Katabińskiej pierwowzór Ireny Parandowskiej. Autorzy piszą, że „jest tylko żoną swojego męża nic to że nie pierwszą (bo któraż tu jest pierwszą?)" (s. 331). Kapryśna i wytworna powieściowa pani Rena kryje postać aktorki Bronisławy Koyałłowicz, byłej żony Kazimierza Wierzyńskiego. Milioner Ehrlich to znany w warszawskim świecie literacko-artystycznym ówczesny mąż pani Reny, Aleksander Heiman-Jarecki. A w postaci Redlichowej dopatrywać się wolno złośliwego konterfektu Herminii Naglerowej.

Parandowski-Katabiński (pod piórem niektórych recenzentów zmienił się w Kabacińskiego[20] lub Karabińskiego[21]) został sportretowany satyrycznie w tonacji „zjadliwej ironii"[22]. Niektórzy upatrywali w niej „najbardziej jadowity pamflet na antycznie upozowaną twórczość Jana Parandowskiego"[23]. Łatwo to zilustrować na przykładzie kilku przytoczonych fragmentów. „Zagrzał sobie w literaturze miejsce, nie opuszczał posiedzeń, obiadów, sądów konkursowych, witał i żegnał, przemawiał przy stole, nad trumnami. Ponieważ był nieszkodliwy wyroki jego zjednywały sobie większość. [...] Umiał nie cofać się, gdy popełnił niezręczność; narzekał wtedy na zacietrzewienie i odkrywał nielojalność w przeciwniku. Ponieważ takie zarzuty rzadko okazują się bezpodstawne, niezręczność Katabińskiego wyjaśniała się jako celowe i mądre przystosowanie się do warunków gry (s. 289). [...] Wydał powieść o Owidiuszu [Oskarze Wildzie]. Bronił elegicznie pięknego występku, nie znając innych słów, jak te, w których poeta ukrywał swoje nieznośne doznania. Ze zdrożnego życia uczynił wzór najlepiej wykonanej zdrożności. Złożył książkę z tekstów wymarmurkowanych w oczywistą nieprawdę, której poeta kunsztownie się powierzył. Tak napisawszy żywot postaci literackiej spodobał się wszystkim, którzy lubili to, co w tym poecie było fałszywego (s. 289–290). [...] Na prowincji czytano jego książki dlatego, że je uznano w stolicy. Podobnie jak spisek, literatura, zdobywszy stolicę, ma resztę, to jest dziewięćdziesiąt siedem procent. Stolica to i tak za dużo. Dotrzeć do kół rządzących: około stu ludzi. Literatura z wolą rządu dociera do województw, starostów

[19] Henryk Markiewicz, *Z historii literatury polskiej. Prace wybrane*, t. 2, Kraków 1996, s. 362.

[20] Henryk Bereza, *Człowiek – gąszcz możliwości*, „Nowa Kultura" 1962, nr 10, s. 11.

[21] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, [wybór i oprac., red. Agnieszka Knyt; współpraca Magdalena Czoch], Warszawa 2012, s. 150.

[22] Jerzy Bajdor, *Książka niespodzianka*, „Odra" 1962, nr 4, s. 102.

[23] Zdzisław Łapiński, *Gąszcz nieprzetarty*, „Tygodnik Powszechny" 1962, nr 34, s. 4.

http://rcin.org.pl

i komend. Na prowincji jest taka moda, żeby we wszystko zaopatrywać się u rządu. Duch stolicy kursuje po kraju jak znaczki pocztowe i dygnitarze państwowi. [...] Katabiński już nie należał do siebie, był urzędującym dygnitarzem kultury państwowej (s. 291). [...] Wydrukował wszystko, co myślał. Obecnie coraz częściej przytaczał dawne swoje myśli. Miał ich w głowie całe szafy. Od dwudziestego roku życia miewał myśli wieczne, po dalszych dwudziestu latach ugrzązł w nich jak w niebycie, za dwadzieścia lat odejdzie do wieczności, gdzie odnajdzie swoje ziemskie myśli w złotej księdze, którą redagują ostatni doktorowie Kościoła, kaznodzieje niedzielni" (s. 292).

Można sobie jedynie wyobrazić zdumienie Parandowskiego wywołane lekturą wstępu, z którego wynikało, że zasadniczy zrąb powieści powstawał w latach trzydziestych, gdy wydawało się, że relacje między nim a przyszłymi autorami *Gąszczu* są przyjacielskie. U schyłku wojny, już w Lublinie, Parandowski, spotkawszy na ulicy zdrożonych Kowalskich, zabrał ich do Ciechanek, by odpoczęli i nabrali sił. Po objęciu przez Kowalskiego katedry na Uniwersytecie Wrocławskim Parandowscy odwiedzali ich w stolicy Dolnego Śląska. Lato 1947, ostatnie w życiu Jerzego Kowalskiego, obie rodziny spędziły razem w wrocławskim domu Kowalskich, a po śmierci Jerzego Anna bywała częstym gościem w domu Parandowskich na Zimorowica. Nadto oboje Parandowscy udzielili wydatnej pomocy w czasie choroby córki Kowalskich[24]. Cios był dotkliwy. Rodziło się pytanie, czy cały czas widzieli w nim człowieka pełnego pychy, wyniosłego, dumnego, a zarazem intelektualnie pustego? I jak słusznie zauważył Jerzy Zawieyski, „przykrość Parandowskiego musiała być tym większa, że nieżyjący już Jerzy Kowalski, inspirator książki, był najbliższym jego przyjacielem"[25]. W każdym razie Parandowski mógł poczuć się zdradzony, bo wszelkie deklaracje z *Alchemii słowa* o prawie i obowiązku pisarza do sięgania po przykłady z życia bez zbędnego kamuflażu [AS 195–196] w jego przypadku nie znalazły zastosowania. Henryk Markiewicz w podsumowaniu wywodu o literaturze kluczowej podkreśla, że służy ona bardzo różnym celom, w tym „pozwala zaatakować osobę publiczną także w tych sferach, których zabrania poruszać przyjęta dla form pozaliterackich etykieta pisarska"[26]. Zapewne tak właśnie odebrał ją Parandowski. Edycja powieści zakończyła, zapoczątkowany jeszcze we Lwowie, okres kilkudziesięcioletniej przyjaźni. Sama współautorka też chyba nie czuła się komfortowo, ponieważ w dzienniku

[24] W dzienniku pod datą 8 II 1954 Kowalska zanotowała: „Stan Tulci ulega znacznej i chyba decydującej poprawie. Zeszłej środy prof. Bross dał wniosek na trzy gramy awromycyny i dziesięć gramów chloromycetyny (krajowej). W niedzielę w nocy o dwunastej trzydzieści przyjechało auto z Warszawy z pięć gramów awromycyny. Parandowski uzyskał u Sztachelskiego, a Parandowska auto wyegzekwowała na Krakowskim [Przedmieściu]". Zob. Anna Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, s. 214.

[25] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, s. 151.

[26] Henryk Markiewicz, *O polskiej literaturze z kluczem*, w: *Z historii literatury polskiej*, Kraków 1996, s. 368.

http://rcin.org.pl

zanotowała: „Jastrun, który się bardzo podobał Tulci, straszył mnie, że Parandowski dopiero teraz przeczytał *Gąszcz* i zieje nienawiścią”[27].

Poza smaczkami środowiskowymi, mocno już zdezaktualizowanymi w realiach drugiej połowy XX wieku, powieść nie wzbudziła zainteresowania. Zawarta w niej szeroka panorama obyczajowo-społeczna oraz interesujące wątki psychologiczne zostały przysłonięte przez pamfletowy wydźwięk, karykaturalny obraz ludzi i atmosfery lat trzydziestych. Przez następne pół wieku żadna z oficyn wydawniczych nie zdecydowała się na ponowne wydanie *Gąszczu*.

W kwietniu 1962 Parandowski wygłosił przemówienie powitalne do delegatów przybyłych z wielu krajów świata na IV Walny Zjazd Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego. Obrady toczyły się w warszawskiej siedzibie PEN Clubu (15–17 IV). W wystąpieniu prezes PEN Clubu nawiązał do dewizy i hasła Komitetu „Pamiętamy”, dzieląc z delegatami ich wspólną troskę o zachowanie pamięci o Holokauście i zbrodniach niemieckich. Przypomniał podejmowane w tym duchu wysiłki międzynarodowej organizacji pisarzy oraz własne wystąpienia na wielu kongresach: w Sztokholmie, Wenecji, Amsterdamie. Zapewnił też, że PEN Club, którego ideałem jest braterstwo i wzajemne porozumienie narodów, zawsze będzie wspomagał organizację, która tak wiele robi, by ustrzec naszą cywilizację od złowrogiej i fatalnej zbrodni zapomnienia:

> Świat nie powinien nigdy zapomnieć, że był i czym był Oświęcim, jak i skonfederowane z nim inne obozy hańby i zagłady. […] Nasze słowo, nasza wyobraźnia, nasza sztuka są powołane do tego, by ten straszliwy rozdział dziejów człowieka nie rozwiał się w obojętności i zapomnieniu. [LK 238]

Lato spędził z rodziną w ukochanej Italii (sierpień 1962). W trakcie podróży z Wenecji do Werony odwiedził Arquà Petrarca, średniowieczne miasteczko, w którym Francesco Petrarca spędził ostatnie cztery lata życia. Renesansowy poeta przykuwał uwagę pisarza tak dalece, że tuż po wojnie jego twórczość stała się przedmiotem prowadzonych ze studentami analiz uniwersyteckich, kilka lat wcześniej poświęcił mu osobną monografię[28]. Tym razem mógł zwiedzić dom autora *Sonetów do Laury*, a nawet dotknąć sprzętów, które – jak głosi historia – rzeczywiście należały do poety. Drobne meble codziennego użytku wywarły na pisarzu ogromne wrażenie, a fotel i mała drewniana szafka z drzwiczkami w ozdobną kratę niczym klamrą spinały czas przeszły i obecny:

[27] Anna Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, s. 367.

[28] *Petrarka*, Warszawa 1956.

http://rcin.org.pl

> Nie mogłem oderwać oczu od tych przedmiotów, dotykałem ich, jakbym się spodziewał ocknąć w nich obecność, tego, który siadał na fotelu, otwierał szafkę, który oddychał powietrzem tego małego pokoju i światłem okna. [LK 251]

Zachowało się z tej wyprawy zdjęcie, na którym widać przygarbioną postać Parandowskiego wchodzącego do kamiennego domu Petrarki, oplecionego gęstwiną bujnej winorośli, i właśnie ta fotografia zdobi obwolutę wspomnieniowej książki *Dzień Jana* autorstwa Ireny Parandowskiej.

Częste wyjazdy autora *Alchemii słowa* do Włoch bywały przedmiotem uszczypliwych uwag zaprzyjaźnionych z nim kolegów. Po wizycie u Parandowskich, podczas której rozmawiano o ostatnich podróżach, Jastrun zanotował: „Parandowski opowiadał, delektując się, jak w Rzymie, w miejscu, gdzie zabito Cezara, jadł jakąś wymyślną potrawę. To określa jego stosunek do antyku. Ale nie zmniejsza to mojej sympatii dla niego, jako człowieka, pisarza, filozofa. Staff, Parandowski już samą wiedzą, europejskością, wznieśli się ponad tę nieznośną ograniczoność i «wyłączność» narodową, jaką grzeszyło (i grzeszy) tylu naszych pisarzy”[29].

Jeszcze przed wyjazdem do Italii Parandowski rozpoczął starania o zgodę na podróż do Francji. Zachowało się pismo skierowane do Ministerstwa Kultury i Sztuki, w którym zwracał się o pomoc w „zaopatrzeniu na czas podróży”. Wyprawa miała odbywać się prywatnym samochodem, więc pomoc dotyczyła przyznania talonów na „benzynę i smar”, a także wyrażenia zgody na kupno „dewiz za złotówki w kwocie potrzebnej na pokrycie kosztów” oraz wystawienia „ulgowych paszportów” dla siebie, żony i dwóch synów, w których towarzystwie zamierzał udać się do Paryża. Podróż ta – jak argumentował – jest niezbędna ze względu na promocję francuskiego przekładu *Zegara słonecznego*. Zbiór opowiadań, w przekładzie m.in. Paula Cazina, został wydany pod tytułem *Le Cadran solaire*, nakładem paryskiej oficyny Editions Mondiales w grudniu 1961:

> Wydawcy francuscy mają zwyczaj urządzać coś w rodzaju premiery książki, na której obecność autora jest konieczna [...]. Mój starszy syn prowadzi samochód, który w tej podróży jest niezbędny. Mój młodszy syn zapisuje się na archeologię śródziemnomorską. Moje dotychczasowe podróże miały zupełnie inny charakter, ta podróż jest ściśle literacka i bardzo mi na niej zależy.[30]

Wydarzenie to miało dla Parandowskiego dodatkowy wymiar emocjonalny. Wspomnieniowy tomik, wypełniony lwowskimi impresjami, zawędrował do

[29] Mieczysław Jastrun, *Dzienniki 1955–1981*, s. 345–346.

[30] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 25], [Me–Miz], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/25). List z 28 VI 1962.

http://rcin.org.pl

rąk francuskiego czytelnika w znakomitej edycji. Książka została wydana jako pierwsza pozycja prestiżowego cyklu *Le roman mondial – Alcyon* w serii UNESCO. Przynosiło to autorowi niewątpliwy zaszczyt na forum międzynarodowym, niestety, w kraju naraziło na podejrzenia o manipulację i wykorzystywanie stanowiska prezesa PEN Clubu dla celów prywatnych. Dąbrowska pod datą 2 lipca 1962 z goryczą notowała: „Inny kawał zrobił mi, jak się dowiaduję, Parandowski – Przed kilku laty UNESCO zwróciło się do Penklubu o «wytypowanie» książek, które by «celem zbliżenia narodów» mogły być jednocześnie wydane w kilku językach – Penklub (poza moją wiedzą, bo nie bywam na zebraniach zarządu) podał sześć książek m.in. «Noce i dnie» i Parandowskiego «Niebo w płomieniach». W Unesco wybrano dwie rzeczy: «Noce i dnie» i jakąś książkę Adolfa Rudnickiego (bodaj, że «Samson») – Otóż Parandowski tak kręcił swoimi stosunkami Penklubowymi, że w końcu zaniechano «Nocy i dni», a wydano jego «Zegar słoneczny» czy jakąś drugą, równie mało ważną, a w każdym razie dla literatury polskiej XX wieku nie reprezentacyjną – Teraz jedzie do Francji święcić «premjerę» międzynarodową tej książki”[31]. Rzeczywiście w związku z tym właśnie projektem promocyjnym Parandowski wraz z żoną i synami we wrześniu 1962 wyjechał do Francji.

Był to ostatni miły akcent przed zbliżającą się serią badań lekarskich, po ponownym pojawieniu się na nodze pokaźnych rozmiarów guza. Niepokój pogłębiały podejrzenia złośliwego charakteru zmiany. Po raz pierwszy narośl została zauważona podczas letniego pobytu na Wybrzeżu w 1954. Szczegółowe badanie i rozpoznanie słynnego rentgenologa, lwowianina, doktora Witolda Grabowskiego, wskazywały na niegroźną postać łagodnego tłuszczaka. Orzeczenie dra Grabowskiego brzmiało: „tłuszczak niewinny, warto usunąć, ale nie ma gwałtu”, medyk sugerował jednak uważną obserwację [PP, z. 6, s. 61; 9 VIII 1958]. Zalecenia przestrzegano skrupulatnie, zasięgając opinii u wielu wybitnych warszawskich onkologów. Wobec rozrastania się zmiany podjęto decyzję o zwołaniu konsylium z udziałem profesorów: znakomitego onkologa Tadeusza Koszarowskiego, późniejszego twórcy Centrum Onkologii na warszawskim Ursynowie, Leona Manteuffla, Józefa Laskowskiego, Witolda Rudowskiego oraz doktora Stanisława Zameckiego, ordynatora szpitala kolejowego w Międzylesiu. Nawet w tak wąskim gronie zdania na temat wyboru między leczeniem zachowawczym i radykalnym były podzielone. Świadczy o tym zacytowana przez żonę pisarza opinia prof. Manteuffla, który na pytanie Parandowskiego o przyczynę tego typu zmian odpowiedział: „Pańska tkanka dostała po prostu megalomanii. Nagle na pewnym miejscu powstaje dezorganizacja i ingerencja może być gorsza od samej choroby” [DJ 164]. W wyniku trwającej do późnych godzin nocnych narady ostatecznie zdecydowano o potrzebie wdrożenia leczenia radykalnego.

[31] M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 13: *1962–1965*.

http://rcin.org.pl

Późną jesienią 1962 Parandowski, pod opieką doktora Zameckiego, przeszedł szereg szczegółowych badań diagnostycznych, przygotowujących do zabiegu operacyjnego. Wielokrotne konsylia, konsultacje i analizy potwierdziły opinię o łagodnej postaci zmiany, którą bez komplikacji usunięto w styczniu 1963. Rekonwalescencja przebiegała bez zakłóceń, a rana goiła się tak, „że wywoływała okrzyki zachwytu lekarza zmieniającego dwa razy na tydzień opatrunki" [PP, z. 12, s. 13; 10 III 1963].

To pozwoliło na powrót do pracy i podjęcie kolejnych obowiązków. W październiku 1963 udał się wraz z żoną i synem do Reims, by wziąć udział w obradach Komitetu Wykonawczego PEN. Po zakończeniu obrad wyjechali do Paryża, gdzie spotkał się z Ivo Andriciem – jugosłowiańskim pisarzem i noblistą z 1961. W drodze powrotnej postanowili zwiedzić najstarsze niemieckie katedry w Bonn i Kolonii.

Jubileusz pięćdziesięciolecia pracy pisarskiej

Już w połowie czerwca 1963 ZLP rozpoczął starania o odznaczenie Jana Parandowskiego w związku z jubileuszem pięćdziesięciolecia pracy twórczej[32]. 14 grudnia 1963 w Ministerstwie Kultury i Sztuki odbyła się uroczystość dekoracji pisarza Orderem Sztandaru Pracy I klasy, której dokonał minister kultury i sztuki Tadeusz Galiński[33]. Dziękując za wyróżnienie, pisarz podkreślał:

> Odznaczenie to ma dla mnie wartość symbolu. W tej pięknej nazwie mieści się to, co było i jest zasadą mojej twórczości – praca. Służba narodowi, dla którego mam uczucie miłości, szacunku i poczucie obowiązku wobec jego zadań dziejowych – oto jak określam swoją pracę pisarską.[34]

Z okazji jubileuszu w Teatrze Polskim w Warszawie dwa dni później odbył się uroczysty wieczór z udziałem ministra kultury i sztuki oraz czytelników, literatów, artystów, naukowców, wydawców, księgarzy i licznie przybyłej młodzieży[35]. Spotkanie otworzył prezes Zarządu Głównego ZLP Jarosław Iwaszkiewicz, następnie artyści teatrów warszawskich: Zofia Rysiówna, Alicja Pawlicka, Władysław Hańcza

[32] Teczka osobowa. Jan Parandowski, w: Biblioteka Donacji Pisarzy Polskich w Domu Literatury. Nr inw. 1853.

[33] Informowały o tym najważniejsze dzienniki stołeczne i regionalne, w tym: „Trybuna Ludu" 1963, nr 345, s. 3; „Życie Warszawy" 1963, nr 298, s. 1; „Przegląd Sportowy" 1963, nr 160, s. 1.

[34] Jubileusz Jana Parandowskiego, „Życie Literackie" 1963, nr 11, s. 10; nr 51/52, s. 18.

[35] Na uroczystość zapraszał Zarząd Główny ZLP, a zaproszenia można było otrzymać w Domu Literatury w Warszawie, „Słowo Powszechne" 1963, nr 298; „Kurier Polski" 1963, nr 292.

http://rcin.org.pl

i Andrzej Szczepkowski czytali fragmenty dramatu *Medea* oraz urywki prozy: *Powrót do życia*, *Festyn*, *Chelidon*, *Koniec stulecia*. W drugiej części wieczoru przemawiali: J. Iwaszkiewicz w imieniu pisarzy, L.H. Morstin w imieniu PEN Clubu oraz J. Brzechwa w imieniu ZAiKS-u. Na zakończenie Jubilat zabrał głos i w pełnych wzruszenia słowach wspominał koleje drogi twórczej oraz dziękował kolegom i czytelnikom za inspirację i nieustającą zachętę do dalszego wysiłku. Odczytano także kilka z depesz nadesłanych z kraju i z zagranicy oraz wniesiono na scenę popiersie Jana Parandowskiego dłuta Alfonsa Karnego. Olimpijczycy Maria Kwaśniewska [36] i Janusz Sidło [37] wręczyli Jubilatowi puchar z dedykacją [PP, z. 12, s. 44; 17 XII 1963]. Nie wszystkim świętowanie w takim stylu przypadło do gustu, o czym świadczy notatka Jerzego Zawieyskiego: „Wieczorem na jubileuszu 50-lecia pracy Jana Parandowskiego. Makabra! Teksty powieściowe nudne, z zamierzchłej epoki. Najlepsze było opowiadanie *Koniec stulecia*. Przemawiał Jarosław Iwaszkiewicz. Czysta grafomania, strumień drętwej mowy, złożonej z samych superlatywów. Zdaje mi się, że Iwaszkiewicz zakpił. Piękne i wzruszające było przemówienie samego jubilata". Wracając do wątku obchodów i uroczystości, nieco uszczypliwie dodawał, że do tak hucznego przygotowania jubileuszu „trzeba energii Ireny Parandowskiej" [38].

W ostatnich dniach grudnia odbyła się jeszcze jedna ceremonia. W uznaniu zasług w propagowania sportu wśród czytelników przyznano Parandowskiemu godność honorowego prezesa warszawskiego Klubu Olimpijczyka. Dyplom Klubu Olimpijczyka, któremu pisarz patronował od momentu powstania [39], wręczył Parandowskiemu przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Włodzimierz Reczek. Zawodnicy i działacze dziękowali Parandowskiemu za inspiracje, jakich dostarczyła im lektura *Dysku olimpijskiego*. Do tego wątku nawiązywał również Jerzy Hryniewiecki, projektant Stadionu Dziesięciolecia w Warszawie. A lekkoatletka Maria Kwaśniewska, nagrodzona medalem podczas XI Olimpiady w Berlinie (1936), zwracając się do pisarza, mówiła: „Pan został nagrodzony w olimpijskim konkursie sztuki. Ja, wówczas jako młoda dziewczyna, siłą swoich mięśni medal wywalczyłam na boisku. I cieszę się, że *Dysk olimpijski* nie stracił nic ze swojej wielkości, choć mój ówczesny sukces dziś widzi się jak przez mgłę". W odpowiedzi Parandowski, wskazując na powiązania sportu z kulturą, podkreślał z dumą:

> Moja książka dała mi prawo wstępu do świata sportowego, świata wielkiej przygody. I to jest moja największa nagroda. Mam prawo sądzić, że życzliwość, z jaką się w nim

[36] Maria Kwaśniewska (1913–2007), lekkoatletka, mistrzyni olimpijska w rzucie oszczepem (1936).

[37] Janusz Sidło (1933–1993), lekkoatleta, specjalista w rzucie oszczepem; mistrz olimpijski w tej kategorii (Melbourne 1956), wielokrotny mistrz Europy i Polski.

[38] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, s. 360, 586.

[39] Tomasz Sobański, *Jan Parandowski otworzył Klub Olimpijczyka*, „Trybuna Ludu" 1963, nr 123, s. 6.

http://rcin.org.pl

spotykam jako człowiek pióra, nie jest tylko powierzchowną kurtuazją. Sportowcy, ludzie stadionów, w mojej książce, w mojej wizji życia sportowego, odnajdują coś własnego, coś co otacza ich świat. I to jest moją największą satysfakcją.[40]

List 34

Ograniczanie swobody wypowiedzi poprzez likwidację części tytułów prasowych a innym obniżanie nakładów („Nowa Kultura", „Przegląd Kulturalny", tym w 1963 dwukrotnie zmniejszono nakład w stosunku do roku 1957), wzmożenie działalności cenzury, reglamentację papieru oraz zredukowanie niemal o jedną trzecią nakładów książek wywoływało niezadowolenie środowisk twórczych. Do pasma restrykcji krępujących wolność słowa należało również zamknięcie, po siedmiu latach działalności, dyskusyjnego Klubu Krzywego Koła. Stanisław Cat-Mackiewicz uważał, że iskrą, która sprowokowała *List 34*, było XIII plenum PZPR, na którym dyskutowano, o czym powinni pisać pisarze. Propagowane tam zalecenia sprowadzały się do wskazówek, by dyskredytować dokonania Polski przedwojennej, a podkreślać dobrodziejstwa Polski Ludowej. Myśl ta „obwijana była w skomplikowane frazesy i kunsztowną formę"[41]. W trakcie rozszerzonego zebrania plenarnego Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich (17–18 I 1964) – w którym uczestniczyli przedstawiciele władz: minister kultury i sztuki, Tadeusz Galiński, kierownik wydziału kultury i sztuki PZPR, Wincenty Kraśko, Helena Zatorska – grupa pisarzy (Stanisław Cat-Mackiewicz, Antoni Słonimski, Stefan Kisielewski, Melchior Wańkowicz) wystąpiła z ostrą krytyką działalności cenzury i polityki wydawniczej w Polsce[42]. Nadto Stanisław Mackiewicz zaatakował upokarzającą środowisko pisarskie czołobitność prezesa ZLP, Jarosława Iwaszkiewicza, który na łamach „Twórczości" złożył hołd przeprowadzonej na XIII plenum debacie oraz „w imieniu wszystkich polskich literatów ślubował posłuszeństwo wskazówkom tam wypowiedzianym"[43]. Otwarty protest w sprawie ograniczeń w sferze kultury sprowokował burzliwą

[40] [Krzysztof Sotowski] (sot), *Jan Parandowski u sportowców*, „Słowo Powszechne" 1963, nr 304, s. 2.

[41] [Stanisław Mackiewicz] Gaston de Cerezay, *Polska Gomułki i list „34"*, „Kultura", Paryż 1964, nr 10, s. 13.

[42] Konrad Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami*, s. 248–249; Jerzy Zawieyski, *Kartki z dziennika 1955–1969*, wybór, wstęp i oprac. Jan Zdzisław Brudnicki, Bogusław Witt, Warszawa 1983, s. 236.

[43] [Stanisław Mackiewicz] Gaston de Cerezay, *Polska Gomułki i list „34"*, s. 13. W tym fragmencie Mackiewicz nawiązywał do słów Iwaszkiewicza: „Z najwyższą satysfakcją powitali pisarze polscy referat i dyskusję XIII Plenum PZPR [...]. Nie należymy do pesymistów, o ile chodzi o współczesną literaturę polską. Ale z największym uznaniem powitaliśmy postulaty skierowane pod jej adresem". Zob. Jarosław Iwaszkiewicz, *O optymizmie*, „Twórczość" 1963, s. 84.

http://rcin.org.pl

dyskusję. „Ponieważ jednak nie było widać praktycznie żadnej reakcji ze strony władz państwowych, Słonimski uznał, że z punktu widzenia środowiska literackiego korzystne może być wystąpienie ze zbiorowym listem bezpośrednio do premiera PRL. Tak narodziła się idea późniejszego *Listu 34*, którego pomysłodawcą był właśnie Słonimski" – rekapitulował Jerzy Eisler[44]. Okoliczności powstawania tekstu i zabiegi wokół zbierania podpisów opisał Jan Józef Lipski. „W rozmowach w Café Snob (jak Szpotański nazwał kawiarnię PIW) wykluwała się przez jakiś czas koncepcja, że trzeba zaprotestować przeciw polityce kulturalnej takiej, jaka była, i przeciw cenzurze, z tym że jedni (np. Paweł Hertz) chcieli, aby to było «poważne», tzn. wielki memoriał dokumentalny (jaki zresztą powstał w rezultacie cyklu wydarzeń po *Liście 34*, pod redakcją Igora Newerlego) – inni, np. ja, woleliby raczej zwięzły, z niewielu zdań złożony dokument zwrócony bardziej do współobywateli niż władz. Prawie przy każdej naszej rozmowie – wracałem do tego projektu, proponując udział w redagowaniu tekstu. Pan Antoni zapraszał też różne osoby ze środowiska literackiego na mininarady u siebie w domu. I pewnego dnia przyszedł z małym karteluszkiem. To był ów tekst, który wywołać miał wkrótce tyle zamieszania"[45]. Uwagi o rozmaitych inicjatywach krążących od pewnego czasu w środowisku literackim znaleźć można także w dzienniku Anny Kowalskiej, która pod datą 22 lutego [1964] odnotowała: „Przyszedł Słonimski. Przyniósł projekt listu do władz domagający się papieru i wolności. Z tą propozycją przyszedł do Słonimskiego Cat-Mackiewicz. Boże mój. A we wrześniu w Neapolu Herling-Grudziński mówił o liście do władz podpisanym przez najwybitniejszych pisarzy, jako o sprawie dokonanej, jakżeż to więc?"[46]. W roku XX-lecia Polski Ludowej i na kilka miesięcy przed kolejnym zjazdem PZPR wystosowano do prezesa Rady Ministrów list, sygnowany przez wybitne osobistości życia kulturalnego i naukowego. Petycję podpisało 34 przedstawicieli elity intelektualno-artystycznej, a Słonimski 14 marca 1964 osobiście złożył ją w Urzędzie Rady Ministrów. Pismo było zwięzłe i rzeczowe, jego treść zawarta została w dwóch zdaniach:

[44] Jerzy Eisler, *List 34*, Warszawa 1993, s. 45.

[45] Jan Józef Lipski, *Knowania z Panem Adamem*, w: *Wspomnienia o Antonim Słonimskim*, s. 114–115. Dyskutowano w różnych kręgach. Zygmunt Mycielski wspomina o spotkaniach u Pawła Hertza, podczas których debatowano nad rozszerzeniem kręgu osób zainteresowanych stanem polskiej kultury, w tym także o Parandowskiego. Z tego samego źródła wiadomo, że pomijano niektóre osoby ze względu na pełnione przez nie funkcje, np. Jerzy Zawieyski, wówczas członek Rady Państwa, czy Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego. Autorzy listu zdawali sobie sprawę, że władze czekały na jakiś polityczny pretekst, aby podważyć ich pozycję. Tego zdania byli m.in. Zygmunt Mycielski, *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001, s. 153 oraz Robert Jarocki, *Opowieść o Aleksandrze Gieysztorze*, Warszawa 2001, s. 238. Poza wspomnianą wyżej grupą osób świadomie wyłączonych ze składania podpisu pod memoriałem Jan Nowak-Jeziorański wymieniał jeszcze „ludzi w szczególnie ciężkich warunkach materialnych czy też rodzinnych". Zob. idem, *Wojna w eterze*, Kraków 2005, s. 409.

[46] Anna Kowalska, *Dzienniki 1929–1969*, s. 380.

http://rcin.org.pl

> Ograniczenia przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrzenie cenzury prasowej stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego i zgodnych z duchem narodu[47].

Większą część petycji zajmowały podpisy. Złożyli je pisarze: Jerzy Andrzejewski, Maria Dąbrowska, Stanisław Dygat, Paweł Hertz, Paweł Jasienica, Mieczysław Jastrun, Zofia Kossak, Anna Kowalska, Stanisław Mackiewicz, Jan Parandowski, Adolf Rudnicki, Antoni Słonimski, Melchior Wańkowicz, Adam Ważyk, Jerzy Zagórski; przedstawiciele środowiska naukowego: Karol Estreicher, Marian Falski, Aleksander Gieysztor, Konrad Górski, Leopold Infeld, Tadeusz Kotarbiński, Jan Kott, Julian Krzyżanowski, Kazimierz Kumaniecki, Edward Lipiński, Maria Ossowska, Stanisław Pigoń, Artur Sandauer, Wacław Sierpiński, Jan Szczepański, Władysław Tatarkiewicz, Kazimierz Wyka oraz reprezentujący „Tygodnik Powszechny" Stefan Kisielewski i Jerzy Turowicz. Redaktor „Tygodnika Powszechnego", J. Turowicz, złożył podpis, mimo że „przewidywał możliwość niemiłych konsekwencji" i, jak się wkrótce okazało, jego obawy były w pełni uzasadnione. Mniej więcej po tygodniu cenzura telefonicznie poinformowała redakcję, że nakład został obniżony z 40 do 30 tysięcy egzemplarzy, co bezpośrednio zagrażało płynności finansowej pisma[48].

Skierowana do premiera petycja – *List 34* była pierwszym zorganizowanym aktem protestu środowisk artystyczno-naukowych przeciwko polityce kulturalnej państwa[49] i to protestu podjętego poza wszelkimi strukturami, a jedynie w ramach gwarantowanego przez konstytucję wystąpienia obywatelskiego. Pismo podpisali najwybitniejsi polscy humaniści, ludzie wywodzący się z rozmaitych środowisk i o różnych często preferencjach politycznych. Widnieją tu podpisy zarówno członka PZPR (prof. Edward Lipiński), pisarzy związanych ongiś z marksistowską „Kuźnicą" (Mieczysław Jastrun, Jan Kott, Adam Ważyk), przedstawiciela Koła Poselskiego „Znak" (Stefan Kisielewski), liberała z przekonania (Antoni Słonimski) czy nieugiętego konserwatysty (Stanisław Cat-Mackiewicz). Petycja, ujawniająca otwarty spór środowisk artystyczno-naukowych z władzą, stanowiła dla jej przedstawicieli poważny problem. Sygnatariusze *Listu 34* zachowali daleko

[47] Jerzy Eisler, *List 34*, s. 48–49.

[48] Jacek Żakowski, *Pół wieku pod włos czyli Życie codzienne „Tygodnika Powszechnego" w czasach heroicznych*, Kraków 1999, s. 51.

[49] Marta Fik, *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*, s. 444.

http://rcin.org.pl

idącą dyskrecję w przekonaniu, że otrzymają oficjalną odpowiedź[50]. Całkowity brak reakcji ze strony władz sprawił, że pismo zostało przekazane do zachodnich środków informacji. Pierwsza wiadomość o *Liście 34* ukazała się w agencji Reutera 26 marca, czyli po prawie dwóch tygodniach od złożenia memoriału w kancelarii premiera. W tym samym dniu wiadomość została również wyemitowana, z wyważonym komentarzem, przez Radio Wolna Europa[51]. W ciągu dwóch dni od pierwszego doniesienia Reutera wiadomość o apelu intelektualistów podawana była jedynie przez radiostacje zachodnie[52]. W druku pojawiła się dopiero za sprawą paryskiego *Le Monde*, który w depeszy z 27 marca zamieścił komunikat z podaniem kilku nazwisk sygnatariuszy[53]. Dopóki zachodnie środki masowego przekazu nie nagłośniły sprawy, władze próbowały ją przemilczeć lub pomniejszać jej znaczenie. Zadanie nie było proste, ponieważ autorytet sygnatariuszy był trudny do podważenia, a jeszcze trudniej było polemizować z zawartą w *Liście 34* oceną sytuacji. Na pierwsze kroki władze zdecydowały się dopiero wówczas, gdy za pośrednictwem mediów zachodnich informacja dostała się w obieg publiczny. Już 23 marca zatrzymano Jana Józefa Lipskiego, młodego wówczas pracownika naukowego Instytutu Badań Literackich o bogatej AK-owskiej przeszłości, pod zarzutem zbierania podpisów pod petycją, oraz przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizję. Jednak nie znaleziono nic kompromitującego. Wobec braku podstawy do wytoczenia postępowania karnego prokuratura nakazała zwolnić oskarżonego przed upływem 48 godzin. „Kolejnym posunięciem władzy

[50] Jan Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, s. 410.

[51] Wiktor Trościanko, *34*, „Na Antenie", Londyn 1964, nr 5, s. 1. Jan Nowak-Jeziorański we wspomnieniach podaje, że wiadomość o *Liście 34* najpierw dotarła do Radia Wolna Europa „za sprawą pewnej damy wracającej z Warszawy", która zgłosiła się do korespondenta RWE w Londynie, Zbigniewa Racięskiego, doręczając mu list od Melchiora Wańkowicza, zawierający pełną listę sygnatariuszy oraz szczegółową relację na temat wydarzeń. Tego samego dnia treść listu została przekazana dalekopisem do Monachium. Ponieważ wiadomość podana wprost przez RWE mogłaby być dowodem, że autorzy listu działali w zmowie z zachodnim radiem, co zaszkodziłoby wielu ludziom, postanowiono uciec się do wybiegu. Korzystając z tego, że RWE było prenumeratorem Reutera i UPI, przekazano informację obu agencjom. Z tego właśnie powodu agencja Reutera, a nie RWE, podała wiadomość jako pierwsza. Dopiero po tej emisji informację o *Liście 34* powtórzyło RWE w audycji popołudniowej, a cztery godziny później wyemitowano pierwszy komentarz Romana Palestra. Zob. Jan Nowak-Jeziorański, *Polska z oddali. Wspomnienia*, t. 2: *1956–1976*, Kraków 1992, s. 137; idem, *Wojna w eterze*, s. 410.

[52] *List trzydziestu czterech. Głosy i komentarze*, w oprac. Juliana Krzeczkowskiego, Londyn 1964, s. 10–11.

[53] Być może za sprawą zainteresowania francuskiego pisma protestem polskich intelektualistów stał Konstanty A. Jeleński, który w liście do Czesława Miłosza pisał: „Posyłam Ci notatkę o tym proteście 34 – lista imponująca i tekst twardy («domagamy się!», «Państwo Polskie!»). Donoszą mi z Polski, że są tam bardzo rozgoryczeni brakiem echa za granicą – staram się tu montować «Monde», «Express» i «Observateur» – może mógłbyś pomyśleć nad czymś z Ameryki? Może list profesorów do Infelda i Kotarbińskiego? Poetów do Słonimskiego?". Zob. Czesław Miłosz, Konstanty A. Jeleński, *Korespondencja. Z faksymiliami listów i wierszy oraz fotografiami zamieszczonymi w książce i na stronie internetowej* www.zeszytyliterackie.pl, Warszawa 2011, s. 40–41. List z 4 IV 1964; przedruk listu Jeleńskiego w: Czesław Miłosz, *I książki mają swój los*, „Zeszyty Literackie" 2011, nr 1, s. 49.

http://rcin.org.pl

było sporządzenie listy dwunastu osób, których nazwisk nie można wymieniać ani w radiu, ani w telewizji" – zanotował późniejszy premier rządu Mieczysław Rakowski[54]. Następnym krokiem było oczernianie i zastraszanie sygnatariuszy za pomocą powtarzanej z uporem tezy, że organizatorami protestu powodowały nieczyste intencje i zawiedzione ambicje, a sam list skierowano najpierw do wrogich ośrodków zagranicznych, a dopiero później do premiera[55].

Wobec sygnatariuszy *Listu 34* stosowano rozmaite represje: wstrzymywano emisję programów radiowych i telewizyjnych z ich udziałem, odmawiano kontynuacji rozpoczętych publikacji prasowych, nie zgadzano się na wywiady. Już 26 marca ukazało się wewnętrzne zarządzenie kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji, w którym zabroniono ogłaszania na antenie jakichkolwiek tekstów kilkunastu autorów, sygnatariuszy listu (m.in. Andrzejewskiego, Gieysztora, Jasienicy, Kisielewskiego, Kotta, Mackiewicza, Sandauera, Słonimskiego, Wańkowicza i Ważyka), a nawet przywoływania ich nazwisk w jakimkolwiek kontekście[56]. Telewizja Polska wycofała wywiad z profesorem Sierpińskim, który miał być emitowany w święta Wielkanocy. Zapis cenzorski na wymienione nazwiska obowiązywał też w druku: zdjęto z prasy ogłoszenie o odczycie Andrzejewskiego; miesięcznik „Twórczość" wycofał w ostatniej chwili artykuł Jana Kotta, a Polskie Radio usunęło pochlebne uwagi pod jego adresem z nagranej wcześniej dyskusji o Szekspirze; bez uzasadnienia konfiskowano kolejne felietony Kisiela, jedynego posła wśród sygnatariuszy; „Szpilki" zawiesiły publikację stałej rubryki Słonimskiego *Załatwione odmownie*; odwołano pogawędkę Wańkowicza w radiu zapowiedzianą na 1 kwietnia, a jego cykl o prezydencie Kennedym publikowany w „Kierunkach" został przerwany; nie opublikowano wywiadu z Jasienicą, który wygrał plebiscyt na najlepszą książkę 1963; krakowska drukarnia otrzymała nakaz chwilowego wstrzymania druku tomu 2 *Bibliografii polskiej* Estreichera; wydawnictwo PAX od 1 kwietnia zerwało współpracę z Mackiewiczem, likwidując jego felietony polityczne w „Słowie Powszechnym"[57]. Dodatkową szykaną dla tych, których podpisy widniały pod petycją, była odmowa wydania paszportów[58]. Głośnym echem

[54] Mieczysław F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999, s. 140.

[55] *Notatka z przebiegu rozmowy I sekretarza KC Tow. Władysława Gomułki z Prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich*, „Zeszyty Historyczne", Paryż 2005, z. 153, s. 147–159; *Przemówienie Zenona Kliszki* podczas VII Zjazdu Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych w Poznaniu, „Trybuna Ludu" 1964, nr 127, s. 1.

[56] Stanisław Żak, *Cenzura wobec humanistyki*, w: *Granice wolności słowa. Materiały konferencji naukowej, Kielce 4–5 maja 1995*, pod red. Grzegorza Miernika, Kielce – Warszawa 1999, s. 82.

[57] Anita Kucharska-Dziedzic, *„Powiedz prawdę, do tego służysz". O literaturę niezależną i pełną wolność słowa (1968–1989)*, Zielona Góra 2012, s. 45; J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, s. 411.

[58] *Notatka w sprawie wstrzymania wyjazdów za granicę oraz innych ograniczeń, zastosowanych wobec niektórych pisarzy, autorów „Listu" do Premiera*, AAN KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII-267, k. 48–49.

http://rcin.org.pl

odbił się zakaz wyjazdu do Paryża dla Jana Kotta, zaproszonego na uroczystości z okazji 400. rocznicy urodzin Szekspira, organizowane przez Sorbonę i Théâtre de France (23 IV); odebrano paszport Arturowi Sandauerowi, który zamierzał odwiedzić ciężko chorą matkę mieszkającą w Izraelu; odmówiono też wydania paszportu Jerzemu Turowiczowi, który jesienią 1964 miał wziąć udział w trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II.

Represje były szeroko komentowane w rozgłośniach i prasie zachodniej, choć „jak ujawnił później amerykański «New York Herald Tribune», polscy attachés kulturalni akredytowani w stolicach zachodnich otrzymują instrukcje, aby próbowali nakłonić prasę zagraniczną do milczenia. Mają posłużyć się argumentem, że wszelki rozgłos może «zaszkodzić» podpisanym"[59]. Poza Radiem Wolna Europa komentarze pojawiały się na antenie agencji UPI. Informowały o nich również: londyński „Dziennik Polski", paryska „Kultura"; brytyjskie: „Daily Telegraph", „The Observer", „The Times", „Sunday Telegraph", „Tablet"; amerykańskie: „New York Herald Tribune", „New York Times", „Reporter"; francuskie: „Agence France Presse", „l'Express", „Le Monde"; belgijska: „La Libre Belgique"; szwajcarskie: „Gazette de Lausanne", „Neue Züricher Zeitung"; włoskie: „Avanti", „Corriere della Sera", „Il Messagero", „Tempo Presente"; zachodnioniemieckie: „Frankfurter Allgemeine Zeitung", „Der Spiegel", „Stuttgarter Zeitung", „Süddeutsche Zeitung", „Die Welt", a monachijski „Abendzeitung" zamieścił artykuł Tadeusza Nowakowskiego pod tytułem: *Der Aufstand an der Weichsel* (*Powstanie nad Wisłą*)[60].

Premier Józef Cyrankiewicz zdecydował się na osobiste spotkanie z grupą sygnatariuszy dopiero po trzech tygodniach od otrzymania memoriału (8 IV). Premierowi towarzyszyli Artur Starewicz, Adam Schaff, Aleksander Maliszewski – wiceprezes ZLP, Julian Przyboś oraz, w zastępstwie przebywającego we Włoszech Iwaszkiewicza, Jerzy Putrament, sekretarz organizacji partyjnej ZLP. Na rozmowę z premierem zaproszono jedynie czternastu sygnatariuszy, w tym: Marię Dąbrowską, Jerzego Andrzejewskiego, Stanisława Dygata, Karola Estreichera, Aleksandra Gieysztora, Tadeusza Kotarbińskiego, Annę Kowalską, Juliana Krzyżanowskiego, Edwarda Lipińskiego, Jana Parandowskiego, Adolfa Rudnickiego, Kazimierza Wykę, Jana Szczepańskiego i Jerzego Zagórskiego. Z zaproszonych jedynie Dąbrowska nie zdołała przyjechać z prozaicznego powodu – wysłany po nią do Komorowa samochód ZLP utknął w rozmokłej ziemi. „Ileż gorzkiego humoru w tym, że z podstołecznego osiedla nie mogłam pojechać na «rozmowę

[59] Wiktor Trościanko, *34*, s. 1.

[60] *List trzydziestu czterech. Głosy i komentarze*, s. 17–30; Wiktor Trościanko, *34*, s. 1; J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, s. 412.

http://rcin.org.pl

z Premierem Państwa» – z powodu błota" – zanotowała w *Dziennikach*[61]. Konferencja trwała pięć godzin[62]. Cyrankiewicz, który starał się być swobodny i dowcipny, otwarcie mówił, iż rządu nie oburza skierowany do niego list, ale oburza powiadomienie o takim fakcie ośrodków zagranicznych, zanim on zdążył odpowiedzieć na zawarte w liście postulaty. Tej tezy, zdaniem Eislera, trudno bronić, gdyż od złożenia listu w kancelarii premiera do jego upublicznienia upłynęły prawie dwa tygodnie[63].

W komentarzu Pawła Kądzieli do korespondencji Jerzego Giedroycia i Aleksandra Janty-Połczyńskiego pojawiła się wzmianka dotycząca odrębnego listu Parandowskiego adresowanego do premiera Cyrankiewicza. Czytamy w niej: „Po spotkaniu 24 kwietnia 1964 u premiera Józefa Cyrankiewicza, na którym zebranych pisarzy sygnatariuszy tego Listu, Jerzy Putrament namawiał do wycofania swoich podpisów, Jan Parandowski wystosował indywidualny list wyjaśniający do J. Cyrankiewicza"[64]. Analizując przebieg wydarzeń, dość łatwo zauważyć nieścisłości w adnotacji Kądzieli. Spotkanie w kancelarii premiera odbyło się 8 kwietnia, czyli dwa tygodnie wcześniej. W relacji jego uczestników premier był wzburzony, próbował dyskredytować inicjatywę i starał się przekonywać, że sygnatariusze zostali wykorzystani w osobistej rozgrywce Słonimskiego przeciw Iwaszkiewiczowi. Według Cyrankiewicza pisarze zaprotestowali, bo w Polsce skończył się stalinizm i już się nie bali, a Słonimskim miała powodować małostkowa zazdrość o „jubileusz i order Iwaszkiewicza"[65]. Komentując zachowanie szefa rządu, Kowalska dodała: „O ile się nie mylę, był to manewr obronny. A więc nie szatańsko-agenturalne konszachty, ale po prostu zazdrość. Potrząsnął listami odwołującymi – Szczepański, Tatarkiewicz, Kumaniecki – i oświadczył, że tylko z tymi będzie dyskutował, którzy odetną się od konszachtów z dziennikarzami

[61] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 13: *1962–1965*, zapis pod datą 8 IV 1964. Za błędną należy więc uznać informację, że Dąbrowska nie przybyła na spotkanie z powodu choroby, a Kowalska występowała w jej imieniu. Zob. Robert Jarocki, *Opowieść o Aleksandrze Gieysztorze*, s. 236.

[62] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, s. 387.

[63] Jerzy Eisler, *List 34*, s. 60.

[64] Jerzy Giedroyc, Aleksander Janta-Połczyński, *Korespondencja 1947–1974*, oprac., przedmową i przypisami opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 2009, s. 447. Zob. także Jerzy Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991, s. 62.

[65] Anna Kowalska, *Dzienniki 1929–1969*, s. 385. Jarosław Iwaszkiewicz, z okazji jubileuszu 70. rocznicy urodzin i 50. rocznicy pracy pisarskiej, 19 II 1964 został uhonorowany Orderem Budowniczego Polski Ludowej, który otrzymał z rąk przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego. Uroczystość wręczenia odbyła się w Belwederze w obecności przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych, w tym: Władysława Gomułki, Zenona Kliszki, Ignacego Logi-Sowińskiego. Zob. Konrad Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami…*, s. 200. Na uroczystość nie zaproszono najbliższych przyjaciół Iwaszkiewicza. Nie było m.in. Andrzejewskiego, Dąbrowskiej, Kowalskiej, Parandowskich. Mycielski przypuszczał, że wobec narastającej opozycji wśród intelektualistów „ani Belweder, ani Jarosław woleli nie ryzykować". Zob. Zygmunt Mycielski, *Dziennik 1960–1969*, s. 242.

http://rcin.org.pl

zagranicznymi. Jeden z listów napisał Parandowski”[66]. W zapiskach Dąbrowskiej, która znała przebieg spotkania z relacji Anny Kowalskiej, pod datą 8 IV 1964 znajduje się uwaga, „że było bardzo interesująco i że Premier stanął na wysokości zadania – mówił lepiej niż wszyscy pisarze”[67]. Wzmianka enigmatyczna i w gruncie rzeczy nieprawdziwa w porównaniu z rzeczywistym przekazem Kowalskiej, która w przywołanym fragmencie dziennika szczegółowo zrelacjonowała przebieg wizyty. „Cyrankiewicz powiedział, że wolałby nie rozmawiać z nami poprzez Wolną Europę, że list zawiera tylko dwa zdania, że jest powołanie się na Konstytucję Państwa Polskiego, a nie wedle nomenklatury urzędowej PRL. Że w ogóle list ten jest pisany na świstku. Był czerwony i wzburzony”. Podczas spotkania Kowalska jako pierwsza zabrała głos, w którym krytyka przeplatała się z realnymi propozycjami. Przede wszystkim dała wyraz niezadowoleniu, że na rozmowę z premierem zaproszono zaledwie część sygnatariuszy, co w jej odczuciu było poważnym błędem. Nadto krytykowała wszechobecny chaos decyzyjny i marazm niektórych instytucji, takich jak Rada Kultury czy komisja wydawnicza przy Ministerstwie Kultury; wskazywała też na wciąż pogarszające się perspektywy rozwoju kultury i wysunęła postulat powołania „pisma na najwyższym poziomie sztuki i nauki, gdzie by wszyscy najznakomitsi, najżywsi mogli się dzielić wynikami swojej twórczości”. Skrupulatnie odnotowała również, że kilku sygnatariuszy: Andrzejewski, Zagórski, Kotarbiński i Parandowski wystąpili przeciw jawnej dyskryminacji niektórych kolegów i apelowali o solidarność poprzez „wzięcie przez zaproszonych odpowiedzialności”[68].

W *Dziennikach* Dąbrowskiej także można przeczytać o wystosowaniu przez Parandowskiego listu do Cyrankiewicza: „Ale w gruncie rzeczy przyjechał [Henryk Korotyński], by mi pokazać listy, jakie większość uczonych i jeden pisarz – Jan Parandowski, oczywiście, napisali do Premiera, ubolewając nad «nie wiadomo jak» spowodowanym rozgłosem sprawy za granicą”[69].

Dwa tygodnie po spotkaniu z premierem, 24 kwietnia 1964, Jerzy Putrament wezwał wszystkich sygnatariuszy petycji do siedziby ZLP. Przyszła zaledwie część – Jerzy Andrzejewski, Paweł Jasienica, Mieczysław Jastrun, Stefan Kisielewski, Jan Kott, Anna Kowalska, Stanisław Mackiewicz, Jan Parandowski, Adolf Rudnicki, Artur Sandauer, Antoni Słonimski, Adam Ważyk i Jerzy Zagórski. Wiceprezes ZLP

[66] Pod datą 13 IV [1964] Anna Kowalska zanotowała: „Niespokojny tydzień. Rozmowa z premierem odbyła się ósmego. [...] Przy okrągłym stole zasiedli: Starewicz, na prawo od premiera, Maliszewski, Andrzejewski, Dygat, Zagórski, Parandowski, Przyboś, Schaff, prof. Szczepański, prof. Sierpiński, Lipiński, Gieysztor, Kotarbiński, Wyka, Rudnicki, Putrament i ja – po lewej stronie premiera”. Zob. Anna Kowalska, *Dzienniki 1929–1969*, s. 383.

[67] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 13: *1962–1965*, zapis pod datą 8 IV 1964.

[68] A. Kowalska, *Dzienniki 1929–1969*, s. 383.

[69] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1958–1965*, t. 13: *1962–1965*, zapis pod datą 27 IV 1964.

http://rcin.org.pl

oświadczył przybyłym, że do redakcji „Timesa" zostanie przekazany list 10 profesorów (Gieysztor, Górski, Infeld, Krzyżanowski, Kumaniecki, Lipiński, Sierpiński, Szczepański, Tatarkiewicz i Wyka), wcześniejszych sygnatariuszy *Listu 34*, w którym odcinają się od wykorzystywania memoriału przez zachodnią propagandę. Próbował też nakłonić uczestników do złożenia podpisów pod listem naukowców[70]. Słonimski oświadczył, że treść przedstawionego listu jest kłamliwa, a pozostali w pełni podzielali to stanowisko. W tej sytuacji zabiegi Putramenta spełzły na niczym i podpisu nie złożył nikt, w zamian ostro protestowano przeciw „neostalinowskim metodom"[71]. Konrad Rokicki, powołując się na dokumenty informatora ukrytego pod kryptonimem „Pióro", dodawał: „Nie uczynił tego nawet Parandowski, który twierdził wcześniej w rozmowie z Gisgesem, że «w ogóle listu nie czytał i był przekonany, że podpisuje jakiś apel pokoju lub protest w obronie ludów wyzwolonych»"[72]. Nie wydaje się, aby słowa J.M. Gisgesa, przekazane informatorowi „Pióro", jakoby Parandowski sugerował, że nie wiedział, co podpisuje, należało traktować jako odżegnanie się od treści *Listu 34*. Sprawa była drażliwa, a wąski krąg sygnatariuszy składał się z ludzi na tyle zaufanych, że trudno przypuszczać, by nie wymieniano uwag na ten temat. Nigdy też Parandowski nie protestował przeciwko nadużyciu zaufania i wyłudzeniu podpisu pod dokumentem, z którego treścią nie zapoznał się szczegółowo. Wypowiedź, przy założeniu, że taka rzeczywiście padła, należy raczej traktować jako przejaw taktycznej ostrożności. Zazwyczaj uchylał się od politycznych deklaracji (nie złożył podpisu nawet pod listem solidaryzującym się z Węgrami, uchwalonym na VII Walnym Zjeździe delegatów ZLP w Warszawie)[73]. Często wybierał milczenie, ponieważ doskonale zdawał sobie sprawę, że w ważnej sprawie społecznej otwarty gest sprzeciwu wobec polityki władz wymaga z jego strony szczególnej roztropności i odpowiedzialności za losy stowarzyszenia. Nadto nie miał ani temperamentu, ani duszy polityka, wolał milczeć niż występować w roli trybuna, co niektórzy traktowali jako ucieczkę od trudnych decyzji.

Jako sygnatariusz *Listu 34* dokładał wszelkich starań, by jego zaangażowanie traktowano jako indywidualny gest sprzeciwu członka ZLP przeciw polityce

[70] List do Redaktora „Timesa" został opublikowany w „Życiu Warszawy" 1964 nr 110 (10–11 V).

[71] Jerzy Eisler, *List 34*, s. 69–70.

[72] Konrad Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami…*, s. 276.

[73] *Oświadczenie Pisarzy Polskich*, „Nowa Kultura" 1956, nr 49, s. 1; nr 50, s. 1; nr 51, s. 1; nr 52–53, s. 1. Opublikowana w numerze 49 treść apelu brzmiała: „Wstrząśnięci tragedią narodu węgierskiego – nie mogąc milczeć wobec apelu pisarzy węgierskich – pragniemy – jako pisarze, obywatele kraju, znającego wagę i cenę wolności – wyrazić swój najgłębszy ból z powodu rozlewu krwi, do którego doprowadziły skompromitowane metody rządzenia i interwencja obcych wojsk"; w kolejnych numerach drukowano listę nazwisk pisarzy, którzy nie zdążyli sygnować pisma przed prasową publikacją; Parandowski nie zdecydował się złożyć podpisu pod dokumentem, mimo że wstępnie wyraził zgodę. Zob. Mieczysław Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, s. 80.

http://rcin.org.pl

kulturalnej państwa. Z żelazną konsekwencją unikał wikłania PEN Clubu w spory polityczne, do tego stopnia, że nawet w tak ważnej dla ludzi kultury kwestii, jak protest przeciwko administracyjnym ingerencjom w dziedzinie kultury, Polski PEN Club pod jego kierownictwem nie zajął oficjalnego stanowiska. Starał się również nie wchodzić w bezpośredni dyskurs z ideowymi przeciwnikami. Taka postawa narażała go na krytykę radykalnie usposobionych członków organizacji. We wrześniu 1965 Antoni Słonimski, atakując władze Polskiego PEN Clubu za bierność wobec represjonowanych pisarzy, sygnatariuszy *Listu 34*, postawił wniosek o zwołanie zebrania nadzwyczajnego. Wniosek nie został uwzględniony, ponieważ – według wyjaśnień sekretarza generalnego stowarzyszenia, Michała Rusinka – Zarząd PEN Clubu „lojalnie pracujący od wielu lat z władzami PRL" nie zamierza dopuścić do „awantury antyrządowej"[74]. Jednak 24 września zwołano zebranie PEN Clubu, na którym Słonimski wystąpił z ostrym atakiem na Zarząd, w tym personalnie na Parandowskiego i Rusinka, argumentując, że nie zabierając oficjalnie głosu w sprawach cenzury, ograniczeń w przydziale papieru i sankcji nałożonych na sygnatariuszy *Listu 34*, sprzeniewierzają się karcie stowarzyszenia. Prezydium PEN Clubu nie zmieniło stanowiska nawet pod groźbą opuszczenia organizacji przez Słonimskiego[75].

Mimo ugodowej postawy prezesa władze wywierały nacisk na Parandowskiego, by „wprowadził do uchwały Zarządu Centrum Polskiego PEN Clubu sprawy Wolnej Europy i audycji szkalujących dobre imię Polski". Oczekiwano, że PEN Club oficjalnie zaprzeczy, jakoby sygnatariuszy dyskryminowano, pozbawiając naukowców pracy na uczelniach, a pisarzom uniemożliwiając wydawanie książek. Minister Kazimierz Rusinek kategorycznie domagał się od prezesa podania terminu zwołania specjalnego posiedzenia Zarządu PEN Clubu, na którym „sprawa Wolnej Europy będzie omawiana i będzie zajęte stanowisko wobec ataku wymierzonego przeciwko Polsce i narodowi polskiemu"[76]. Nawet na tak ostro postawione żądania prezes PEN Clubu nie reagował. Odpowiedzią znów było taktyczne milczenie.

Niechęć do wikłania stowarzyszenia w spory polityczne nie była odosobnionym przypadkiem Parandowskiego. Podobnie postępował Iwaszkiewicz, ówczesny prezes ZLP, choć jego stanowisko wynikało w dużej mierze z braku wiary w skuteczność akcji, nawet więcej – był przekonany, że taki gest może zburzyć kruchy

[74] IPN, MSW II, 3068/168. Notatka z wystąpienia Antoniego Słonimskiego na zebraniu Pen Clubu, 9 X 1965, k. 92–93.

[75] Do tej kwestii nawiązuje pośrednio Mieczysław Grydzewski w liście do Aleksandra Janty z 13 I 1967. Zob. Aleksander Janta, *Lustra i reflektory*, wybór i przedmowa Michał Sprusiński, Warszawa 1982, s. 210.

[76] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 25], [Me–Miz], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/25). List z Ministerstwa Kultury i Sztuki do Prezesa PEN Clubu, z 5 V 1964; Zob. też Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, s. 514.

http://rcin.org.pl

modus vivendi między władzą a środowiskiem pisarzy[77]. Niezależnie od osobistej oceny, Iwaszkiewicz już 29 marca 1964 w geście protestu przeciwko szykanowaniu sygnatariuszy *Listu* 34 wystosował pismo do ministra kultury i sztuki, Tadeusza Galińskiego, w którym groził ustąpieniem z funkcji prezesa ZLP[78]. Aby przeczekać największą „burzę", udał się 30 marca 1964 w kilkutygodniową podróż do Włoch. Nie miał więc okazji odpowiedzieć na telegram sekretarza generalnego Europejskiej Wspólnoty Pisarzy (Communità Europea degli Scrittori – COMES), Giancarla Vigorellego z 14 kwietnia w sprawie sankcji nałożonych na środowisko pisarzy, w tym na sześcioro członków Wspólnoty (Andrzejewskiego, Dąbrowską, Kowalską, Parandowskiego, Wykę i Zagórskiego)[79]. Pod nieobecność Iwaszkiewicza przesyłka trafiła w ręce Putramenta, który telefonicznie zapewnił sekretarza COMES-u, że „istnieje nadzieja, a nawet gwarancja, iż sprawa zostanie załatwiona i wszystko wróci do normy". Sekretarz ZLP zapewnił również, że protest Europejskiej Wspólnoty Pisarzy „został wzięty pod troskliwą rozwagę i z pewnością nie pozostanie daremny"[80]. Gesty poparcia dla represjonowanych twórców płynęły również ze strony międzynarodowego PEN Clubu oraz klubów narodowych, w tym: angielskiego, włoskiego i amerykańskiego[81]. Na łamach „New York Timesa" (19 IV) ukazał się tekst, w którym grupa amerykańskich naukowców polskiego pochodzenia (w tym Zbigniew Brzeziński) wyraziła solidarność „z polskimi intelektualistami, studentami i robotnikami, którzy walczą dziś o godność ludzką, braterstwo i wolność". Na posiedzeniu International P.E.N. Club w Londynie podjęto rezolucję piętnującą ograniczanie swobód pisarskich w Polsce i stosowania represji wobec ludzi, którzy się tych swobód dopominają, a sekretarz generalny PEN Clubu, David Carver, przesłał na ręce Parandowskiego telegram z prośbą o sprawozdanie

[77] W dzienniku Iwaszkiewicza znajduje się pełen goryczy zapis: „Ja tylko jednej rzeczy nie rozumiem, jakiej wolności słowa chcą oni? Żeby móc wymyślać na Rosję – przecież to realnie niemożliwe. Można iść razem z liberalniejszymi elementami w Rosji – a to oni uważają za zdradę. I ta biedna Maryjka [Maria Dąbrowska] w tym wszystkim – i ten idiota skończony Jaś [Parandowski] – i ta największa kanalia wśród pisarzy, «moralista z własnej nominacji» Andrzejewski. To zdaje się ostatnia świnia – i zawsze go za takiego miałem. Antoni głupi, ale zawsze jednakowy, wierny sobie, pozornie szlachetny – za to go można cenić. Złości mnie potwornie, ale mam dla niego stary szacunek i jakąś tam, gdzieś w kącie schowaną przyjaźń. Przykro mi, że nie podaje mi ręki". Zob. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 3: *Dzienniki 1964–1980*, oprac. i przypisy Agnieszka i Robert Papiescy, wstęp Andrzej Gronczewski, Warszawa 2011, s. 55.

[78] AAN KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII-267, k. 3. *List do Ministra Kultury i Sztuki*. W jednym z akapitów listu Iwaszkiewicz pisze wprost: „Chciałem więc upewnić drogiego Ministra, że trzeba się będzie liczyć z moim ustąpieniem ze stanowiska przewodniczącego Zarządu Głównego ZLP".

[79] AAN KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII-267, k. 4. Telegram.

[80] Jerzy Eisler, *List* 34, s. 66–67.

[81] AAN KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII-267, k. 19–20. Zob. także list Kazimierza Wierzyńskiego do Wacława Iwaniuka, z 28 IV 1964, w którym pisze: „PEN-Club amerykański wydał depeszę do Cyrankiewicza, uczeni z Harvardu i Columbii szykują solidaryzującą się wypowiedź", w: *Samotność słowa*, s. 106.

http://rcin.org.pl

z sytuacji oraz „powzięcie wszelkich możliwych kroków mających na celu spowodowanie, aby władze zaprzestały działań powodujących zaniepokojenie wśród społeczności pisarzy". Jednak, jak sygnalizował jeden z publicystów londyńskich, Federacja postanowiła nie ogłaszać rezolucji, dopóki nie przeprowadzi rokowań w Warszawie za pośrednictwem Polskiego PEN Clubu [82]. Z Warszawy nadeszła wysoce ogólnikowa i enigmatyczna odpowiedź: „Poinformowaliśmy o Pana depeszy Zarząd Związku Pisarzy, który bada sprawę trzech pisarzy. Jeżeli chodzi o ogólną sytuację pisarzy, popieramy kroki w granicach naszych możliwości – Polski PEN" [83].

W środowiskach emigracyjnych krążyły sprzeczne pogłoski na temat sygnatariuszy *Listu 34*, co w sposób bezpośredni wiązało się z nasiloną kampanią propagandową, zmierzającą do rozbicia solidarności środowiska. Temu celowi służył podział na buntowników (których dotyczyły zapisy cenzorskie) oraz niedoświadczonych politycznie twórców (zbałamuconych, nabranych); wyłączenie z wszelkich form represji niektórych tylko sygnatariuszy (np. Dąbrowska, Parandowski) oraz skłonienie dziesięciu uczonych, wcześniejszych sygnatariuszy *Listu 34*, do napisania do redakcji „Timesa" tzw. antylistu, w którym protestowali wobec „kampanii przeciw naszemu krajowi" oraz zaprzeczyli, jakoby autorów listu dotknęły jakiekolwiek represje [84]. Nie wiadomo, na jakiej podstawie autorki książki *Lawina i kamienie* napisały, że „w podobnym duchu co uczeni wypowiedział się później Jan Parandowski". Żadne dostępne dokumenty tego nie potwierdzają, autorki zaś poza przywołanym zdaniem nie wskazują na jakiekolwiek wiarygodne źródło [85]. Natomiast o próbie łamania solidarności środowiska świadczy również list Jana Dobraczyńskiego do Zofii Kossak z 8 maja 1964, w którym pisał: „z dobrze poinformowanych źródeł: mogę donieść Cioci, że wobec Niej, Parandowskiego, Dąbrowskiej i Kowalskiej żadnych represji nie będzie. Zostało uznane, że intryga, którą uknuł Słonimski et consortes, była podstępem" [86]. Dla celów propagandowych władze i Podstawowej Organizacji Partyjnej Oddziału Warszawskiego ZLP zorganizowały akcję odpowiedzi na *List 34*, znaną później jako kontrlist, pod którym znalazły się nazwiska 600 literatów (*List 600* ukazał się 11 v 1964 na łamach „Życia Warszawy", opatrzony pierwszymi 157 podpisami). Wśród nich widnieją podpisy najwybitniejszych, w tym: Jana Brzechwy, Jarosława Iwaszkiewicza, Zygmunta

[82] Wiktor Trościanko, *34*, s. 1.

[83] „Kultura", Paryż 1968, nr 6–7, s. 105–107; zob. także: Jerzy Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 731; idem, *Marzec 1968...*, s. 391.

[84] Andrzej Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, s. 178.

[85] Anna Bikont, Joanna Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 325.

[86] Jan Dobraczyński, *Listy do Zofii Kossak*, wybór i oprac. Mirosława Pałaszewska, Warszawa – Rzeszów 2010, s. 271. Autorka monografii o Zofii Kossak pisze, że adresatka listu kategorycznie odrzuciła proponowaną linię obrony o rzekomym podstępie Słonimskiego, mimo to „nie znalazła się w gronie najbardziej szykanowanych pisarzy i naukowców", choć zaprzyjaźniony z nią Wańkowicz został osądzony. Zob. Joanna Jurgała-Jureczka, *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2014, s. 276.

http://rcin.org.pl

Kubiaka, Tadeusza Różewicza, Wisławy Szymborskiej, Mieczysława Lepeckiego i Kazimiery Iłłakowiczówny. Szczególnie kontrlist pozostawił długotrwałe odium, stał się jawnym dowodem oportunizmu i głębokich podziałów środowiskowych.

Opinię, jakoby nie wprowadzano list proskrypcyjnych, zdezawuowała wkrótce Maria Dąbrowska w ostatnim publicznym przemówieniu podczas Walnego Zebrania Oddziału Warszawskiego ZLP (12 VI 1964), w którym wyliczała szereg represji stosowanych wobec sygnatariuszy *Listu 34*. Ujawniła też perfidię prowadzonej przez władze kampanii, zmierzającej do zdyskredytowania zarówno samej inicjatywy *Listu 34*, jak i jej sygnatariuszy; ośmieszyła również propagandowy charakter i wymowę kontrlistu oraz wytknęła władzom nieudolną politykę informacyjną. Nadto skrytykowała Zenona Kliszkę za jego gołosłowność i kłamstwa. Jednak replika Dąbrowskiej przez lata pozostała sprawą znaną stosunkowo wąskiej grupie, do wiadomości publicznej trafiła dopiero po trzech dekadach, gdy nastąpiła zmiana władzy politycznej w Polsce[87].

Sprawa *Listu 34* powróciła na IV Zjeździe PZPR[88]. W agresywnym wystąpieniu partyjnego literata, Józefa Lenarta, pojawił się atak na niepokornych pisarzy, zwłaszcza starszego pokolenia. Komentując na bieżąco nastroje panujące wśród delegatów, ówczesny dziennikarz i późniejszy prominentny działacz partyjny Mieczysław F. Rakowski zanotował: „Uważam, że list 34 w rezultacie przyniósł szkody. W tym sensie, że został przez czerwono-czarnych wykorzystany do stworzenia atmosfery, w której z łatwością można przemycać i załatwiać różne świństwa. Gdyby nie ten list, Lenart na pewno nie miałby odwagi tak wystąpić, a prowodyrzy czerwono-czarnych zachowywaliby się o wiele bardziej spokojnie. Toteż każdy wypad przeciwko inteligencji sala witała oklaskami. W ogóle to z całej dyskusji wynikało, że jedynymi przeciwnikami socjalizmu w Polsce jest grupa pisarzy"[89].

Jak ważna i żywo dyskutowana w środowisku pisarzy polskich na Zachodzie była kwestia *Listu 34* oraz związanych z nim postaw pisarzy, świadczy jej pojawianie się w obiegu korespondencyjnym[90]. Ponad rok po opisywanych wydarzeniach powróciła w liście Aleksandra Janty-Połczyńskiego adresowanym do redaktora paryskiej „Kultury", a dotyczyła prezesa PEN Clubu: „Pisze jednocześnie W[ierzyński], że Parandowski wycofał podpis z deklaracji 34 i że dostał nagrodę państwową"[91]. Dokumentacja zgromadzona w Archiwum Akt Nowych,

[87] *Naiwniacy i cwaniacy? Maria Dąbrowska o liście 34*, „Polityka" 1994, nr 10, s. 7–12. Stenogram autoryzowanego przemówienia Marii Dąbrowskiej wraz z komentarzem prof. Andrzeja Garlickiego. Stenogram przedrukowany z dokumentów znajdujących się w AAN, KC PZPR, Materiały Władysława Gomułki 1962–1964, XIA/219, k. 192–210.

[88] IV Zjazd PZPR odbywał się w dniach 15–20 VI 1964.

[89] Mieczysław F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 173.

[90] Sławomir Mrożek, Jan Błoński, *Listy 1963–1996*, wstęp Tadeusz Nyczek, Kraków 2004, s. 93–95, 116–135.

[91] Jerzy Giedroyc, Aleksander Janta-Połczyński, *Korespondencja*, s. 447. List z 19 VIII 1965.

http://rcin.org.pl

zawierająca materiały zarówno Biura Politycznego KC PZPR, jak i GUKPPiW, nie dostarczyła dowodów na potwierdzenie tezy o wycofaniu podpisu. Nie udało się odnaleźć ani listu Parandowskiego, ani jakichkolwiek wzmianek na jego temat[92]. Z przywołanych wcześniej zapisów w dziennikach M. Dąbrowskiej i A. Kowalskiej nie wynika również, by Parandowski odwołał podpis pod petycją. List Janty jest zapewne echem krążących w środowisku plotek. Gdyby Parandowski zdecydował się na taki krok, władze z pewnością dołożyłyby wszelkich starań, by sprawę nagłośnić, wszak chodziło o podpis prezesa międzynarodowej organizacji. W świetle przytoczonych zapisów można przypuszczać, że Parandowski napisał własny list do premiera, podobnie jak uczyniła to K. Iłłakowiczówna, ale wobec nieznajomości jego treści nadużyciem wydaje się wyciąganie zbyt daleko idących wniosków.

Faktem natomiast jest, że pisarza nie spotkały represje. Nic w tym jednak szczególnego, władze od lat traktowały Parandowskiego jako pisarza „neutralnego", który zachowuje wiele sympatii do prowadzonej przez rząd (i partię) polityki, a nawet w niektórych aspektach chce współpracować[93]. Po upływie zaledwie kilku miesięcy od podpisania memoriału, 22 lipca 1964, w rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN Parandowski otrzymał Nagrodę Państwową I stopnia za całokształt twórczości literackiej (obok Juliana Przybosia, Jerzego Putramenta i Jana Wiktora), a w roku następnym został uhonorowany jednym z najwyższych odznaczeń państwowych – Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Fakt reaktywowania nagród państwowych, nieprzyznawanych od 1955, był jednym z pojednawczych gestów wysyłanych przez władze w stronę literatów, którym wcześniej sukcesywnie obniżano nakłady wydawanych książek, tym samym zmniejszając ich honoraria, a „uzyskane w ten sposób środki przeznaczano na masowe środki informacji" – co ujawnił po latach prominentny peerelowski dygnitarz (były minister kultury i sztuki i wieloletni przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji), Włodzimierz Sokorski[94].

Takie stanowisko ówczesnych władz względem Parandowskiego mogło wynikać z kalkulacji politycznej. W środowiskach kulturalnych Wschodu i Zachodu był postacią znaną i coraz bardziej docenianą. Cieszył się, ugruntowanym w kraju,

[92] AAN KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII-267. List 34.

[93] Tak wynika z obszernej *Notatki o sytuacji w Związku Literatów Polskich*, przygotowanej prawdopodobnie w Wydziale Kultury KC na posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR, które obradowało 19 I 1959. Anonimowy autor tej notatki orientację „neutralną" przypisał także: Marii Dąbrowskiej, Annie Kowalskiej i Jarosławowi Iwaszkiewiczowi. Zob. *Partia i literaci. Dokumenty Biura Politycznego KC PZPR 1959*, wstępem i przypisami opatrzył Tadeusz Kisielewski, Łowicz 1996, s. 68. Jej potwierdzeniem jest konstatacja autora opracowania, formułowana na podstawie dokumentów zgromadzonych w IPN. Wynika z nich, że nazwisko Parandowskiego nie pojawiało się na listach przeciwników, a tym bardziej wrogów systemu. Zob. Stanisław Bereś, *Służba Bezpieczeństwa jako krytyk literacki*, w: *Artyści władzy, władza artystom*, pod red. Andrzeja Chojnowskiego i Sebastiana Ligarskiego, Warszawa 2010, s. 41.

[94] Włodzimierz Sokorski, *Refleksje o kulturze*, Warszawa 1980, s. 130.

http://rcin.org.pl

autorytetem i prestiżem. W bieżącej kadencji został wybrany na stanowisko wiceprezesa międzynarodowego PEN Clubu, a od ponad dwóch dekad pełnił funkcję prezesa jego polskiej filii. Utrzymywał rozległe kontakty zarówno zawodowe, jak i przyjacielskie z najwybitniejszymi intelektualistami w Europie i na świecie. Uczestniczył w międzynarodowych kongresach, brał udział w obradach Komitetu Wykonawczego. Poważniejsze zatem restrykcje, motywowane politycznie, wobec autora *Alchemii słowa* niewątpliwie odbiłyby się szerokim echem, a to z pewnością nie wpłynęłoby na poprawienie wizerunku władzy.

List 34 ujawnił słabości systemu. Mimo początkowych represji i nagonki na niektórych jego sygnatariuszy władza, pod naciskiem opinii publicznej, w tym międzynarodowej, zmuszona została do wycofania się. Najwyższe kierownictwo partyjne w starciach ze środowiskiem pisarskim nie mogło odnotować sukcesu[95]. Upór Gomułki w dążeniu do postawienia M. Wańkowicza przed sądem doprowadził do wydania wyroku skazującego, który ostatecznie uchylono ze względu na wiek oskarżonego (podczas procesu pisarz miał 72 lata) i społeczne reperkusje, jakie mogłoby wywołać jego uwięzienie. Podstawą zarzutu był maszynopis Wańkowicza wysłany do mieszkającej w Stanach Zjednoczonych córki, zatytułowany *Projekt przemówienia J. A. (względnie substrat dla kolejnych przemówień 4–5 mówców)*, wedle oskarżycieli „zawierający fałszywe i oczerniające wiadomości o sytuacji na odcinku kultury w Polsce, w celu opublikowania go przez ośrodek wrogiej propagandy Radio Wolna Europa, czym wyrządził istotną szkodę interesom Państwa Polskiego”[96]. Wedle zapisków świadków epoki zachowanie Parandowskiego budziło zrozumiały niesmak. Jako prezes PEN Clubu nie podjął żadnych kroków, by bronić nie tylko starszego kolegi i członka Stowarzyszenia, ale także właściciela znanego przedwojennego wydawnictwa „Rój”. Ta właśnie oficyna wydała kilka jego książek, w tym dwie głośne powieści: *Król życia* i *Niebo w płomieniach*. Karol Estreicher w swoich zapiskach przywołuje pełną goryczy wypowiedź Słonimskiego. „W sprawie Wańkowicza paskudnie zachował się Parandowski. Gdy zwróciłem się do niego, jako Prezesa PEN-klubu, perfidnie stwierdził, że Wańkowicz nie jest członkiem. Nieprawda, był przed wojną i po wojnie. Może jakiś składek nie płacił”[97].

[95] Poza Konradem Górskim nikt z sygnatariuszy Listu 34 nie wycofał się z zajętego wcześniej stanowiska. Nie zrobili tego nawet ci uczeni, którzy podpisali list do „Timesa”. Profesor Górski nie tylko wycofał swój podpis, ale napisał list do Cyrankiewicza, w którym za wciągnięcie go do akcji pt. List 34 obarczył odpowiedzialnością Jerzego Turowicza, cytując fragmenty prywatnej korespondencji z redaktorem „Tygodnika Powszechnego”. List ten został odczytany przez najbliższego współpracownika Gomułki, Zenona Kliszkę, na zebraniu Związku Literatów Polskich. „Pisarze musieli wysłuchać ze wstydem, jak Górski korzył się przed premierem, dostarczając równocześnie rządowi argumentów w nagonce na pozostałych sygnatariuszy”. Zob. J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, s. 415.

[96] Aleksandra Ziółkowska, *Proces Melchiora Wańkowicza 1964*, Warszawa 1990, s. 177.

[97] Zob. Karol Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 3: *1961–1966*, s. 646.

http://rcin.org.pl

Podobnie jak z Wańkowiczem, rzecz się miała z pozostałymi skazanymi: redaktorem przedwojennego lewicowego pisma „Czarno na Białem", Januarym Grzędzińskim i krytykiem Janem Nepomucenem Millerem. Wobec Grzędzińskiego, oskarżonego o kontakty z paryską „Kulturą", i Millera, któremu zarzucano współpracę z londyńskimi „Wiadomościami", nie zdecydowano się nawet na areszt, a sprawy umorzono z powodu podeszłego wieku. Nie zrezygnowano jednak z innych kar, jak choćby zakaz druku, czy odebrania rent specjalnych, co w sposób znaczący wpływało na pogłębienie pauperyzacji pisarzy, niekiedy wręcz pozbawiało ich środków do życia[98]. We wspomnianym już ostatnim przemówieniu na forum ZLP Maria Dąbrowska nie myliła się, mówiąc: „List 34-ch złożony 14 marca naszemu Premierowi pozostanie w dziejach kultury polskiej Listem 34-ch, tak samo jak pozostanie w nich list sześciuset iluś tam". W zakończeniu apelowała: „Zwracam się do kierownictwa Rządu i Partii z serdeczną prośbą o zniesienie wszelkich represji i dyskryminacji, które poza innymi szkodami wprowadzają w okropne położenie tych paru pisarzy, którzy zostali z nich wyłączeni, proszę najczulej Kolegów mających jeszcze jakieś po temu możliwości o wstawiennictwo w tej sprawie"[99].

Działania władz, które miały na celu zastraszenie inteligencji nie przyniosły oczekiwanych rezultatów – przeciwnie, skonsolidowały opozycję i obnażyły nieskuteczność metod przymusu. W następnych latach środowisko literackie wykorzystało doświadczenia zdobyte dzięki tej akcji do angażowania społeczności międzynarodowej w obronie ludzi kultury, represjonowanych z powodów politycznych. Mimo nieskrywanego oporu prezesa, który z uporem zabiegał o apolityczność organizacji[100], Polski PEN Club, w porozumieniu z Federacją, wystosował oficjalną depeszę do Moskwy z prośbą o ułaskawienie oskarżonych o publikację tekstów na Zachodzie, Andrieja Siniawskiego i Jurija Daniela[101]. Jak informował

[98] Konrad Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami*, s. 305–316.

[99] *Naiwniacy i cwaniacy? Maria Dąbrowska o liście 34*, „Polityka" 1994, nr 10, s. 12.

[100] Anna Kowalska zanotowała przebieg wizyty Słonimskiego w jej mieszkaniu, podczas której „Szeroko opowiedział, a raczej odegrał całe przedstawienie, jak Jasio Parandowski torpedował list PEN Clubu w sprawie owych pisarzy, jak tygodniami nie wysyłał do Londynu odpisu. A kiedy Słonimski z Bronisławem Zielińskim chcieli przeczytać przez telefon Parandowskiemu tłumaczenie angielskie – Irena oświadczyła, że «Jan śpi» o dwunastej trzydzieści w południe. O tym, jak Przyboś zapytał się, kiedy była mowa o wysłaniu listu PEN Clubu Polskiego w sprawie owych dwu Rosjan: «A czy to są dobrzy pisarze?»" Zob. A. Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, s. 456. O niechęci Parandowskiego do angażowania PEN Clubu w polityczne akcje wiedział nawet Jerzy Giedroyc, który w liście do Herlinga-Grudzińskiego, z 13 III 1966, pisał: „Prasa wieczorowa francuska podała, że Polski Pen Club zaprotestował w sprawie Siniawskiego. Za piękne, by było prawdziwe. Parandowski? Chyba bujda". Zob. Zdzisław Kudelski, *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura" paryska. Fakty – historia – świadectwa*, Lublin 2013, s. 284.

[101] Słynny pierwszy proces pisarzy w epoce postalinowskiej Andrieja Siniawskiego (pseud. Abram Terc) i Jurija Daniela (pseud. Nikołaj Arżak) odbywał się 10–15 II 1966. Podstawą były oskarżenia o twórczość antysowiecką i publikacje tekstów obu autorów wydane przez Instytut Literacki w Paryżu. W obronie kolegów wystąpili także pisarze radzieccy. Ich pismo, znane jako „List 62" (od liczby złożonych podpisów),

http://rcin.org.pl

mieszkających na Zachodzie przyjaciół prezes ZLP, o wysłaniu depeszy polska filia stowarzyszenia powiadomiła sekretarza generalnego Federacji PEN Clubów Davida Carvera[102]. Międzynarodowa akcja poparcia dla uwięzionych pisarzy rosyjskich została przez polskie służby storpedowana. Jak wynika z zapisu w dziennikach redaktora naczelnego „Polityki", Mieczysława Rakowskiego, depesza nigdy nie dotarła do Moskwy. „Polski Pen Club w oględnych słowach zaprotestował przeciwko procesowi moskiewskiemu. Widziałem informację poufną na ten temat. U dołu kartki dojrzałem odręczny dopisek: «Telegram nie został wysłany, o czym jego autorzy nie wiedzą». Doskonały przyczynek do wolności słowa i przestrzegania wolności obywatelskich"– konstatował[103].

Zaangażowanie w akcję protestu i jej burzliwy przebieg, łącznie z udziałem w czerwcowym Walnym Zebraniu Oddziału Warszawskiego ZLP oraz wyborem na lubelski zjazd ZLP, nie zakłóciły ustalonych wcześniej planów związanych z działalnością w międzynarodowym życiu literackim. W czerwcu 1964 Parandowski, jak zwykle w towarzystwie żony, wyjechał do Norwegii na Kongres PEN Clubów w Oslo. Podróż, niecierpliwie wyczekiwana, mimo stosunkowo niewielkiej odległości, była niezwykle atrakcyjna. Odbywana promem i pociągiem, z noclegiem w Kopenhadze oraz perspektywą ponownej wizyty w norweskiej stolicy, przypominała pierwszą powojenną wyprawę do Skandynawii. Upływ czasu dzielący obie eskapady i odmienne realia historyczne pozwalały postrzegać rzeczywistość w nowej odsłonie. Tym razem pisarz był gościem witanym przez pracownika ambasady, który zadbał o wygodę rodaków, umieszczając ich w komfortowym hotelu o symbolicznej nazwie „Nobel". Podobnie jak podczas pierwszej wizyty w Oslo, miał też Parandowski okazję spotkać się ponownie z Jeremim Wasiutyńskim [PP, z. 12, s. 50; 3 VII 1964]. Po zakończeniu pobytu Parandowscy drogą morską wrócili na polskie Wybrzeże, by w domu ZAiKS-u w Sopocie spędzić kilka najbliższych tygodni. Tam pisarz otrzymał wiadomość o przyznaniu Nagrody Państwowej I stopnia za całokształt twórczości literackiej [PP, z. 12, s. 54; 22 VII 1964]. Nagrodę (w wysokości 100 000 zł) na mocy uchwały Prezydium Komitetu Nagród Państwowych[104] przyznano z okazji Święta Odrodzenia Polski. Informacja o niej dotarła do Parandowskiego za pośrednictwem dziennikarki „Życia Warszawy", Beaty Sowińskiej,

wywołało dolegliwe sankcje wobec sygnatariuszy. Obaj oskarżeni pisarze zostali skazani na pobyt w obozie (Siniawski 7 lat, Daniel 5 lat). Siniawski opuścił obóz w 1971, Daniel rok później. W 1973 Andriej Siniawski wyemigrował do Paryża.

102 Jarosław Iwaszkiewicz, Teresa Jeleńska, Konstanty A. Jeleński, *Korespondencja*, s. 128. List K. Jeleńskiego do J. Iwaszkiewicza, z 16 II 1966.

103 Mieczysław F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, s. 349, zapis pod datą 9 III 1966.

104 Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 20], [Kla–Kott], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/20). List z Komitetu Nagród Państwowych, 21 VII 1964.

http://rcin.org.pl

która zwróciła się do laureata o kilka słów komentarza. Z oficjalnej wypowiedzi dla stołecznego dziennika wynika, że Parandowski przyjął nagrodę jako wyraz uznania dla dotychczasowej pracy, a jednocześnie potraktował jako bodziec do podejmowania nowych zadań [105].

Ostatnie dni lata 1964 zamykał XIV Zjazd ZLP w Lublinie (18–21 IX). Zorganizowany ze szczególną pompą z okazji obchodów XX-lecia Polski Ludowej odbywał się w mieście, w którym po wojnie Związek Literatów reaktywował swoją działalność. Zjazd miał w założeniu podsumować dorobek kulturalny minionego dwudziestolecia i pokazać wkład literatury w życie społeczeństwa. Mimo atmosfery jubileuszu nie udało się uniknąć drażliwych wątków wywołanych sprawą *Listu 34*. Był to pierwszy zjazd pisarzy po środowiskowym buncie oraz po represjach zastosowanych wobec jego sygnatariuszy. Z powodu obecności wielu przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych, w tym Władysława Gomułki, który wygłosił przemówienie inauguracyjne, zjazd w sposób nadzwyczajny zabezpieczała służba bezpieczeństwa. Pierwszemu sekretarzowi towarzyszyli najbliżsi współpracownicy: członek Biura Politycznego KC PZPR – Zenon Kliszko, kierownik Wydziału Kultury KC – Wincenty Kraśko oraz minister kultury i sztuki – Tadeusz Galiński. Pokoje hotelowe szpikowano podsłuchami, na koszt służby bezpieczeństwa wysłano piętnastu „zabezpieczających" tajnych współpracowników, w tym kryjącego się pod pseudonimem wo (Włodzimierz Odojewski). Tego ostatniego skierowano do inwigilacji głównie przybyłych na Zjazd, a desygnowanych rok wcześniej, w trakcie Walnego Zebrania Oddziału Warszawskiego ZLP, sygnatariuszy *Listu 34*: Pawła Jasienicy, Pawła Hertza, Jana Parandowskiego, Jerzego Zagórskiego i Stanisława Cata-Mackiewicza [106]. W przemówieniu Gomułka pośrednio odniósł się do sprawy wolności twórczej, obiecując zwiększenie przydziału papieru na druk książek, ze szczególnym uwzględnieniem literatury pięknej. Otwarcie jednak zażądał większego zaangażowania Związku w realizację polityki kulturalnej państwa, o czym świadczy fragment przemówienia, traktowany jako motto zainicjowanych obrad. „Dziś na pisarzach ciąży szczególnie wielka odpowiedzialność za kształtowanie nowego, socjalistycznego oblicza narodu, nowej moralności i świadomości" [107]. Ton wypowiedzi Gomułki nie pozostawiał wątpliwości: pisarze są zobowiązani do realizacji wytycznych partii, w przeciwnym razie będą współodpowiedzialni za ewentualne porażki. Wyjazd do Lublina, jakkolwiek miły ze względu na pamięć spędzonych w nim trzech powojennych lat, potraktował pisarz jako jeden z obowiązków, które nakładały na niego pełnione funkcje. Takie

[105] *Jan Parandowski*, „Życie Warszawy" 1964, nr 174, s. 7.

[106] Joanna Siedlecka, *Kryptonim „Liryka". Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2009, s. 379.

[107] *Przemówienie Władysława Gomułki na zjeździe literatów w Lublinie*, „Dziennik Polski" 1964, nr 223, s. 1–2, 4.

http://rcin.org.pl

przypuszczenie można wysnuć z faktu, iż całemu wydarzeniu i towarzyszącej mu atmosferze oczekiwania nie poświęcił w notatkach najdrobniejszej nawet wzmianki. Miejsce komentarza znów zastąpiło wymowne milczenie.

Jesienią czekały na Parandowskiego obowiązki związane z pracą w Federacji PEN Clubów. W dniach 12–22 października brał udział w obradach Komitetu Wykonawczego w Budapeszcie. Wspólnie z żoną zamieszkali w hotelu Royal, słynącym z luksusowego wyposażenia i doskonałej opieki nad gośćmi. Poza uczestnictwem w obradach przybyłym zapewniono bogaty program kulturalny, w tym wycieczki statkiem po jeziorze Balaton oraz wyjazd do Esztergomu, jednego z najstarszych miast Węgier i zwiedzanie bazyliki Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Wojciecha. W trakcie pobytu spotkała pisarza miła niespodzianka: radio węgierskie dwukrotnie nadało udramatyzowane fragmenty *Dysku olimpijskiego*, nagradzając autora sumą 600 forintów [PP, z. 13, s. 1; 24 X 1964].

Pod koniec listopada 1964 Parandowski został zaproszony do Częstochowy, by po raz pierwszy obejrzeć na scenie *Medeę*, wyreżyserowaną przez Aleksandra Strokowskiego w Teatrze im. Adama Mickiewicza. Przeżycie należało do wyjątkowych, ponieważ debiutował w roli autora sztuki inscenizowanej w teatrze. Z powodu wcześniejszych zobowiązań (wyjazd do Oslo) nie mógł osobiście uczestniczyć w prapremierze, która odbyła się kilka miesięcy wcześniej, w dniu jego imienin, 24 czerwca. Publiczność zgotowała autorowi owacyjne przyjęcie. Po spektaklu przewidziano podpisywanie książek oraz spotkanie z aktorami, które – jak wynika z diariuszowych zapisków Parandowskiego – przeciągnęło się do późnych godzin nocnych [PP, z. 13, s. 4; 1 XII 1964]. Korzystając z okazji, zwiedził również zespół klasztorny Paulinów na Jasnej Górze z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej oraz obejrzał cenny księgozbiór.

Wiosną 1965 otrzymał zaproszenie Jugosłowiańskiego PEN Clubu do udziału w obradach międzynarodowego Kongresu PEN Clubów w Bled. Podróż tę odbył pociągiem, w towarzystwie żony i syna Piotra, by po zakończeniu obrad udać się na krótki wypoczynek do Włoch. Dodatkowo zatrzymał się w Wiedniu, celem omówienia spraw organizacyjnych z przedstawicielami Austriackiego PEN Clubu[108].

Z okazji 70. rocznicy urodzin (11 V 1965) Parandowski został odznaczony przez Radę Państwa Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne osiągnięcia w dziedzinie twórczości literackiej. Aktu dekoracji dokonał przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab (10 V 1965). Na uroczystość do Sali Pompejańskiej w Belwederze przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych, w tym: prezes Rady Ministrów – Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński, Lucjan Motyka i Wincenty Kraśko. Środowisko pisarzy reprezentowali:

[108] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 25], [Me–Miz], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/25). List z 21 IV 1965.

http://rcin.org.pl

prezes ZLP — Jarosław Iwaszkiewicz, który — jak wynika z jego diariuszowych zapisków — wygłosił nieszczere przemówienie[109], wiceprezes — Czesław Centkiewicz oraz sekretarz — Jan Maria Gisges. Oficjalną przemowę wygłosił przewodniczący Rady Państwa. Życzył w nim pisarzowi „dalszych lat owocnej pracy dla dobra kultury polskiej, dla dobra kultury ogólnoludzkiej". Parandowski odpowiadał spontanicznie, co zmieniło tok nieco sztywnego protokołu. Po zakończeniu urzędowej części zaproszono jubilata na kameralne spotkanie z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i państwowych. Jak wynika z prowadzonych przez pisarza zapisków, skorzystał z okazji, by porozmawiać z Ochabem i Cyrankiewiczem [PP, z. 13, s. 23; 12 v 1965]. Niestety, w prowadzonych na bieżąco notatkach nie ujawnił, co było tematem rozmów. W godzinach wieczornych minister kultury i sztuki Lucjan Motyka podejmował Parandowskiego z żoną w pałacyku MSZ przy ul. Foksal. Z zamieszczonej w „Trybunie Ludu" notatki wynika, że w spotkaniu wzięli udział, poza wskazanymi przez jubilata gośćmi, także przedstawiciele świata polityki, nauki i kultury, w tym kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Wincenty Kraśko[110].

Coraz częściej przychodziło Parandowskiemu uczestniczyć w ostatnich pożegnaniach. W marcu 1965 towarzyszył w ostatniej drodze Janiny, żony Ludwika Hieronima Morstina. Nieco ponad rok później, 16 maja 1966, żegnał swojego wieloletniego druha, Ludwika Hieronima. Notatka Zawieyskiego, że Parandowski nad grobem przyjaciela przemawiał „nudno i cicho"[111], wymaga komentarza. Dla pisarza musiał to być wstrząs, z rodziną Morstinów łączyła go ponad czterdziestoletnia przyjaźń. Przed wojną bywał częstym gościem w ich rodzinnej posiadłości w Pławowicach, uczestniczył także w słynnym drugim Zjeździe Poetów w 1929. W podkrakowskim majątku Morstinów spędzał czas wspólnie ze swoim przyjacielem Leopoldem Staffem, dla którego położony w dolinie Szreniawy park stał się źródłem wielu inspiracji artystycznych. Podobne odnajdywał w tym otoczeniu Parandowski, gdy w pięknym starym dworku, w pokoju z widokiem na zaciszny pławowicki park, pracował nad esejem o Flaubercie[112]. Ścisłą współpracę

[109] W dziennikach Iwaszkiewicza pod datą 11 v 1965 znajduje się zapis: „Powiedziałem wczoraj w mowie do Parandowskiego, że kochamy go za jego ciepło i serce, i zaraz powiedziawszy te słowa poczułem, że piramidalnie skłamałem. Właśnie o to chodzi, że w całym człowieku, a przede wszystkim w jego twórczości nie ma serca i nie ma ciepła. Wszystko jest oschłe, wykombinowane i takie w technikolorze. Nie ma w tym człowieka. A cała starożytność — z Alma — Tademy. To wszystko, co on pisze, to bardzo niedobre". Zob. J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 3: *Dzienniki 1964–1980*, s. 92; określenie „z Alma — Tademy" odnosi się do sztuki holenderskiego malarza Lawrence'a Alma-Tadema (1836–1912), który malował głównie sceny rodzajowe przedstawiające świat antyczny.

[110] *Jan Parandowski odznaczony Wielkim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. (W 70-lecie urodzin)*, „Trybuna Ludu", nr 129, s. 1; Krystyna Podgórecka, *Diariusz wydarzeń literackich*, „Rocznik Literacki 1965", s. 578.

[111] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, s. 569.

[112] Jan Parandowski, *Gustaw Flaubert*, „Pamiętnik Warszawski" 1930, z. 6, s. 3–24.

http://rcin.org.pl

z Ludwikiem Hieronimem nawiązał za pośrednictwem Wacława Berenta, który postanowił im obu powierzyć założony i redagowany przez siebie „Pamiętnik Warszawski". Prowadzili go wspólnie przez kilka miesięcy 1930. Z Ludwikiem Hieronimem, zdeklarowanym zwolennikiem zbliżenia polsko-romańskiego, łączyła Parandowskiego szczególna nić porozumienia. Obu zbliżyło umiłowanie antyku, śródziemnomorskich krain, w tym szczególnie Włoch. Nawet gdy z powodu różnicy zdań w ocenie jednej z bohaterek Renesansu (Barbary Radziwiłłówny) doszło pewnego razu między nimi do poważnej sprzeczki[113], incydent ten w żadnym stopniu nie naruszył podstaw ugruntowanej już przyjaźni. W 1936 obaj zostali nagrodzeni Złotym Wawrzynem Akademickim PAL. W 1952 Parandowski, jako prezes PEN Clubu, osobiście wręczał Morstinowi nagrodę za przekłady poezji klasycznej. Z odejściem Ludwika Hieronima zamknięty został pewien etap wspólnych doświadczeń, dyskusji, a nade wszystko trwającej przez dziesięciolecia serdecznej przyjaźni.

Z nowojorskiego Oddziału PEN Clubu otrzymał Parandowski zaproszenie na kongres międzynarodowej Federacji PEN Clubów, organizowany w Nowym Jorku w czerwcu 1966. Jak wynika z korespondencji prowadzonej między Biurem Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Kultury i Sztuki a Biurem Paszportów, przygotowania do wyjazdu były już mocno zaawansowane. Oboje Parandowscy podróż do Stanów Zjednoczonych mieli odbyć na pokładzie statku Batory, który wypływał 12 maja[114]. Z projektowanym wyjazdem pisarza za ocean wiązała także nadzieję Polonia kanadyjska, przesyłając Parandowskiemu zaproszenie na spotkanie autorskie do Toronto. Potwierdza to korespondencja zgromadzona w jego spuściźnie. Z listów Wacława Iwaniuka, prezesa Klubu Pisarzy Polskich w Kanadzie wynika, że całość dopracowano w najdrobniejszych szczegółach: ustalono charakter i przebieg planowanego spotkania, w roli moderatora miał wystąpić George Harjan, a od głównego bohatera oczekiwano jedynie lektury fragmentów utworów bądź powiedzenia kilku słów o sobie i własnej twórczości[115]. Ostatecznie do wyjazdu na drugą półkulę nie doszło, tym samym wniwecz obróciły się plany spotkania ze środowiskiem kanadyjskiej Polonii zamieszkałej w Toronto. Oficjalnym polskim delegatem na zjazd w Nowym Jorku został Julian Przyboś. Nie zachowały się żadne dokumenty, które rzuciłyby nieco światła na powody rezygnacji z udziału w obradach Federacji. Być może Parandowski zdawał sobie sprawę, że wobec gorących

[113] Co Parandowski opisał we wspomnieniu *Ludwik Hieronim Morstin* w: *Szkice*, s. 50.

[114] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 25], [Me–Miz], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/25). List Biura Współpracy z Zagranicą Ministerstwa Kultury i Sztuki do Biura Paszportów KW MO w Warszawie z 21 IV 1966.

[115] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 16], [I], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/16). List Wacława Iwaniuka z 19 IV 1966.

http://rcin.org.pl

tematów politycznych, jakich dostarczały wydarzenia ostatnich miesięcy, debaty kongresowe zostaną przez nie zdominowane? Taki właśnie przebieg odnotowało pismo zamieszczające sprawozdania z toczących się za oceanem obrad[116]. Natomiast z informacji najstarszego syna pisarza, Zbigniewa, wynika, że Parandowscy do Stanów Zjednoczonych nie pojechali, bo obawiali się długiej i wyczerpującej podróży. Lęki te nie były bezpodstawne. Parandowski wchodził w ósmą dekadę życia, borykając się z poważnym nadciśnieniem i zaawansowaną neuralgią, a jego żona, poza dolegliwościami wynikającymi z wieku, cierpiała na coraz bardziej dokuczliwe migreny.

W 1966 Ministerstwo Oświaty wystąpiło z inicjatywą przygotowania cyklu filmów krótkometrażowych traktujących o życiu i twórczości pisarzy, których dzieła należą do kanonu lektur szkolnych. Realizację filmów powierzono Wytwórni Filmów Oświatowych i Programów Edukacyjnych. W założeniu miały być wykorzystywane jako pomoc dydaktyczna na lekcjach języka polskiego. Jednym z filmów z tej serii był 11-minutowy obraz zatytułowany *Jan Parandowski*, według scenariusza Juliusza Kydryńskiego i w reżyserii Stanisława Kokesza. Bohater filmu, wedle opinii scenarzysty, po obejrzeniu obrazu na specjalnym pokazie był bardzo zadowolony[117]. Był to pierwszy film dokumentalny w całości poświęcony Parandowskiemu. W następnych dekadach powstały jeszcze dwa obrazy: dokument *Listopad rzymski* (1979)[118] i impresja *Z głębi majowego dnia* (1988)[119], oba według scenariusza i w reżyserii najmłodszego syna pisarza, Piotra Parandowskiego.

Koniec roku przyniósł Parandowskiemu Nagrodę Fundacji Alfreda Jurzykowskiego za rok 1966[120]. W latach 1964–1998 Fundacja przyznawała nagrody za wybitne osiągnięcia twórcze osobom polskiego pochodzenia bez względu na obywatelstwo i miejsce zamieszkania, wręczane w Nowym Jorku w siedzibie Fundacji lub Fundacji Kościuszkowskiej[121]. Szczególnie cenione w środowisku emigracyjnym zaszczytne wyróżnienie określało miejsce autora *Alchemii słowa* na mapie twórców uznawanych i szanowanych także poza krajem. Nagroda za rok 1966 miała wybitnie prestiżowy charakter, nosiła bowiem miano „Millenijnej". Tym gestem honorowano dotychczasowy dorobek pisarza. Parandowski otrzymał ją w doborowym gronie mistrzów pióra: Kazimiery Iłłakowiczówny, Witolda Gombrowicza,

116 [Chmielowiec Michał] Następca, *Nowojorski kongres PEN-Clubu*, „Wiadomości", Londyn 1966, nr 32, s. 6; Kossowska Danuta, *Zjazd P.E.N. Clubu*, „Wiadomości", Londyn 1966, nr 32, s. 2.

117 Juliusz Kydryński, *W łupinie orzecha*, Kraków 1979, s. 56. W tej serii i według pomysłu tych samych twórców zrealizowano jeszcze film o Jerzym Szaniawskim i Konstantym Ildefonsie Gałczyńskim.

118 14-minutowy, czarno-biały obraz zrealizowany przez Interpress-Film. Rozpowszechniany na kasecie VHS, wraz z innymi filmami z serii „Wideoteka Wychowania Estetycznego Dzieci i Młodzieży".

119 Film dokumentalny zrealizowany przez Interpress-Film 1988.

120 *The Alfred Jurzykowski Foundation Awards*, New York 1993, s. 29.

121 Jerzy Krzywicki (i inni), *Nagrody Fundacji Jurzykowskiego w matematyce*, „Roczniki Polskiego Towarzystwa Matematycznego, Seria 2: „Wiadomości Matematyczne", t. 36 (2000), s. 167.

http://rcin.org.pl

Aleksandra Janty-Połczyńskiego, Adolfa Rudnickiego i Stanisława Vincenza[122]. Nazwiska laureatów ogłoszono na Kongresie Uczonych polskiego pochodzenia, który odbył się w Nowym Jorku na Uniwersytecie Columbia (25 XI 1966). Wręczenie nagród zaplanowano na 21 stycznia roku następnego, wyjątkowo w Klubie Uniwersytetu Harward w Nowym Jorku[123]. Poza splendorem, nagroda przynosiła również wymierne korzyści finansowe w wysokości 1000 dolarów, które pozostawiano do wyłącznej dyspozycji laureata. Mimo serdecznego zaproszenia ze strony Fundacji Parandowski nie zdołał przybyć na uroczystość do Nowego Jorku. Na podstawie zachowanych dokumentów i tym razem nie udało się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego nie doszło do wyjazdu. Natomiast syn Zbigniew, sugerował, że być może odmowa została podyktowana znaną powszechnie awiofobią matki, a dla ojca samotna podróż za ocean nie wchodziła w rachubę.

Nie był to jedyny w tym roku laur dla pisarza. Nieco wcześniej, w czerwcu, został uhonorowany II nagrodą w plebiscycie „Złoty Kłos dla twórcy, Srebrny dla czytelników", organizowanym przez redakcję „Dziennika Ludowego" przy współudziale innych instytucji[124]. Redakcja „Dziennika Ludowego" przedstawiała czytelnikom wykaz książek, publikowała ich omówienia, a także listy czytelników na temat lektur. W IV edycji konkursu głosowało ponad 400 tysięcy czytelników. W dziale literatury polskiej na *Niebo w płomieniach* oddano 38 876 głosów[125]. Był to jeszcze jeden dowód uznania dla autora powieści, wydanej po raz pierwszy przed trzy dekady wcześniej (I nagroda przypadła Z. Nałkowskiej za *Medaliony*; otrzymała 116 194 głosy). Wzruszony laureat, który z powodów zdrowotnych nie mógł przyjechać do Malborka, podziękował czytelnikom na łamach organizującego konkurs pisma. A ponieważ istotną rolę w popularyzacji książek zgłoszonych do konkursu odgrywały biblioteki publiczne, Parandowski wyrazy wdzięczności kierował także do bibliotekarzy, którzy są pośrednikami między dziełem pisarza a jego adresatem:

> Nagroda wynikająca z tak obfitego głosowania ma inny charakter niż uchwalana przez kilkuosobowe jury – daje pisarzowi prawo patrzeć na nią jak na wyraz uznania tych wielu tysięcy, dla których przeznacza swą pracę.[126]

Wyznaczony przez rozmaite zobowiązania cykliczny rytm prac stowarzyszenia wyznaczał kalendarz obowiązkowych wyjazdów i posiedzeń. Pod koniec września

[122] Tymon Terlecki, *Polski Pulitzer*, „Wiadomości", Londyn 1967, nr 30, s. 1.

[123] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 11], [E–F], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/11). List z Alfred Jurzykowski Foundation do Jana Parandowskiego z 10 XII 1966.

[124] Współorganizatorami byli: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej oraz Centrala Księgarstwa „Dom Książki".

[125] *„Złoty Kłos" rozstrzygnięty*, „Dziennik Ludowy" 1966, nr 116, s. 1; „Tygodnik Kulturalny" 1966, nr 22, s. 1.

[126] *Jana Parandowski dziękuje czytelnikom „DL"*, „Dziennik Ludowy" 1966, nr 137, s. 2.

http://rcin.org.pl

1966 Parandowski wyjechał do Holandii, by wziąć udział w posiedzeniu Komitetu Wykonawczego PEN Clubu. W służbowych wyjazdach za granicę zazwyczaj towarzyszyła mu żona, często z najmłodszym synem Piotrem. Jeśli to było możliwe, pisarz łączył wyjazd zagraniczny z co najmniej kilkudniowym odpoczynkiem poza krajem. Tak było i tym razem, wyjechał 28 września, a do Polski wrócił wieczorem 9 października, co potwierdza zapis w *Pamiętniku Piotrusia* [PP, z. 13, s. 69; 10 X 1966]. W związku z podróżą nie uczestniczył w obradach Kongresu Kultury Polskiej, choć w dokumentach wymieniany jest wśród członków prezydium zjazdu jako „literat, prezes Polskiego PEN-Clubu"[127]. Nie można również wykluczyć, że skorzystał z nadarzającej się okazji, by nie brać udziału w przedsięwzięciu, którego głównym celem było odwrócenie uwagi od uroczyście świętowanego przez Kościół Millenium Chrztu Polski i umocnienie pozycji władz Polski Ludowej. Kongres Kultury Polskiej (7–9 X 1966), odbywający się pod auspicjami partii i z udziałem najważniejszych dygnitarzy państwowych (m.in. Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Lucjan Motyka) oraz dwóch tysięcy delegatów, miał być ostatnim akcentem zamykającym konkurencyjne wobec kościelnych obchody[128]. Przyjęta przez delegatów uchwała podkreślała nierozerwalny związek losu narodu i losu kultury oraz głęboką solidarność pracowników kultury polskiej „z dalekowzrocznymi celami, jakie stawia przed naszym narodem Polska Zjednoczona Partia Robotnicza"[129]. Choć, jak wynika z przytoczonych dokumentów, Parandowski nie odmówił wprost udziału w Kongresie, to znalazł sposób, by zdystansować się od politycznych deklaracji.

Obecność Parandowskiego odnotowano natomiast podczas jesiennego otwarcia wystawy fotograficznej „Warszawa – Stolica 1966". Zwiedzał ją w towarzystwie Mieczysława Lepeckiego, przyjaciela i penclubowego kolegi[130]. W salach Muzeum Historycznego m.st. Warszawy zgromadzono dwieście czarno-białych fotogramów oraz komplet kolorowych przezroczy, które miały zwiedzającym przypomnieć dramatyczną przeszłość miasta oraz determinację jego mieszkańców w dziele odbudowy. Nie mogło na niej zabraknąć pisarza, który wielokrotnie podkreślał wyjątkowe miejsce Warszawy w swoim życiu. W *Luźnych kartkach*, pod wrześniową datą 1960, znaleźć można następującą refleksję:

[127] *Kongres Kultury Polskiej, 7–9 października 1966. Materiały i dokumenty*, [red. nacz. Stanisław Witold Balicki et al.], Warszawa 1967, s. 21.

[128] Według I sekretarza KC PZPR to nie władza, lecz właśnie „Episkopat, a szczególnie kardynał Wyszyński chce przeciwstawić 1000-lecie chrztu – Polsce Ludowej", co otwarcie sugerował Gomułka w trakcie posiedzenia Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu (14 I 1965). Zob. J. Żakowski, *Pół wieku pod włos*, s. 54.

[129] *Uchwała Kongresu Kultury Polskiej*, „Życie Literackie" 1966, nr 43, s. 10.

[130] *Warszawa w fotografiach „Stolicy"*, „Stolica" 1966, nr 48, s. 11.

http://rcin.org.pl

> Trzydzieści lat temu założyłem swój dom w Warszawie i odtąd patrzę na nią jak na miasto rodzinne. Nie wyobrażam sobie, że mógłbym gdzie indziej żyć i pracować. To ostatnie nawet się wzmogło po wojnie: bardzo rzadko zdarza mi się napisać coś poza Warszawą, a nawet i wtedy są to raczej szkice, które wykańczam w swoim pokoju z oknami na skwer. [LK 218]

Kolejnym świadectwem przywiązania do tego miasta jest zamieszczona na łamach tygodnika „Stolica" wypowiedź na temat: *Warszawa dzisiejsza i ja*:

> Zżyłem się z Warszawą w dobrych i złych czasach, nie wyobrażałem sobie, bym gdzie indziej mógł osiąść na stałe. A doradzano mi to po wojnie, kuszono Krakowem, tak bliskim mojemu sercu. Lublin zatrzymał mnie w swych murach na kilka lat. Nie uważałem jednak pobytu w tym mieście za nic innego, jak tylko postój w drodze do Warszawy, która zwolna i boleśnie wracała do życia.[131]

W pierwszym kwartale 1967 Parandowski – jako jeden z wielu współczesnych pisarzy – został uhonorowany Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego[132] przyznawaną przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu za udział w pracach na rzecz państwowych obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Najwyraźniej na Parandowskim, deklarującym ścisły związek z tradycją katolicką, przyznane mu wyróżnienie nie zrobiło wrażenia, gdyż w prowadzonym od lat, bardzo osobistym *Pamiętniku Piotrusia* próżno szukać o nim najmniejszej choćby wzmianki.

Parandowski, jako członek międzynarodowych organizacji zobowiązany do udziału w rozmaitych zjazdach i konferencjach organizowanych w różnych krajach, był zmuszony każdorazowo występować o zgodę na wyjazd służbowy za granicę oraz zabiegać o przydział dewiz. Biuro Współpracy Kulturalnej z Zagranicą (BWKZ), do którego kierowano podania w tych sprawach, zobowiązywało wyjeżdżających do składania szczegółowej, pisemnej relacji z pobytu. Ci jednak mieli świadomość, iż sprawozdania, oficjalnie sporządzane dla BWKZ, są udostępniane innym służbom. Dlatego też często uchylano się od tego obowiązku, natomiast jak wynika z dokumentów, Parandowski wprost odmawiał składania jakichkolwiek raportów nie tylko z posiedzeń roboczych Federacji PEN Clubów, ale także z obrad innych międzynarodowych stowarzyszeń, których był członkiem.

Zaproszony do udziału w obradach Rady Wykonawczej SEC w Maladze, złożył wymagane dokumenty do BWKZ. Kolejny planowany wyjazd stał się pretekstem

[131] „Stolica" 1961, nr 45, s. 10–11; obok refleksji Parandowskiego, w kolejnych numerach tygodnika redakcja zamieściła wypowiedzi: Stanisława Zielińskiego, Jana Brzechwy, Stanisława Cata-Mackiewicza, Michała Rusinka, Jadwigi Waydel-Dmochowskiej, Mieczysława Lepeckiego, Lesława M. Bartelskiego i Karoliny Beylin.

[132] *Ordery i odznaczenia*, „Biuletyn ZLP" 1967, nr 4, s. 19.

http://rcin.org.pl

do sformułowania opinii o przebiegu dotychczasowej współpracy tej instytucji z pisarzem, a właściwie jej braku ze strony Parandowskiego. Najbardziej interesujący wydaje się ostatni akapit cytowanego niżej tekstu. Urzędnika nie bulwersował brak reakcji pisarza na jasno sformułowane oczekiwania ze strony Biura, ale dobitne określenie przez niego charakteru tego typu współpracy.

Dyrektor BWKZ, Eugeniusz Markowski, skierował do Wydziału Kultury KC PZPR notatkę relacjonującą próby nawiązania kontaktu z Parandowskim: „Biuro pragnęłoby podać do wiadomości Obywatela Ministra, że ob. Parandowski w okresie dziesięcioletniej działalności BWKZ nie złożył ani jednego sprawozdania ze swych służbowych wyjazdów zagranicznych. W związku z zalecaniami pokontrolnymi NIK oraz ostatnio otrzymanymi poleceniami ścisłego egzekwowania sprawozdań, Biuro zwróciło się do Prezesa Parandowskiego w grudniu ub.r. pismem zawierającym prośbę o przekazanie informacji na temat przebiegu posiedzenia Komitetu Wykonawczego PEN-club, jakie miało miejsce w Holandii na przełomie września i października 1966. Wobec braku reakcji na nasze wystąpienie listowne, przeprowadzono kilka rozmów telefonicznych w tej sprawie z ob. Ireną Parandowską, występującą w imieniu małżonka. W rozmowach tych podawano zarówno podstawy prawne tego rodzaju dezyderatów ze strony Biura, jak i powoływano się na precedensy odnoszące się do kilkudziesięciu innych organizacji międzynarodowych, których członkowie przedkładają w Ministerstwie sprawozdanie z tego typu imprez. W toku ostatniej rozmowy telefonicznej (16. II. 67) ob. Parandowska przekazała Biuru ostateczne stanowisko małżonka w poruszanej od dłuższego czasu sprawie. Sprowadzić je można do następujących tez, podtrzymywanych, wg oświadczenia ob. Parandowskiej, przez Prezydium Polskiego Ośrodka PEN-clubu:

– przebieg obrad plenarnych i zamkniętych PEN-clubu ma charakter tajny, ob. Parandowski poczuwa się do obowiązku zachowania pełnej lojalności wobec organizacji, której jest jednym z wice-prezesów, a składanie jakichkolwiek informacji z tego zakresu w Ministerstwie Kultury i Sztuki stanowiłoby z jego punktu widzenia akt nielojalności.
– całokształt spraw związanych z działalnością centrali PEN-clubów: zamierzenia, plany, rezolucje itp. są intymną sprawą tej organizacji i wszelkie usiłowania ze strony Biura w kierunku uzyskania ogólnej orientacji w tym zakresie (choćby z tytułu koordynowania współpracy z organizacjami międzynarodowymi, odbywającej się na koszt Państwa) traktowane są ze strony pp. Parandowskich, jako próby łamania autonomiczności organizacji i niepożądanej interwencji.
– fakt składania sprawozdań z przebiegu obrad organizacji międzynarodowych określony został przez ob. Parandowską jako «donosicielstwo», którym małżonek nie zamierza się parać.

http://rcin.org.pl

Biuro pragnie podkreślić, że – o ile ob. Jan Parandowski nie jest odosobniony w uchylaniu się od obowiązku sprawozdawczości z wyjazdów zagranicznych (trudności w egzekwowaniu sprawozdań stwierdzamy we wszystkich niemal środowiskach twórczych) – to stanowi on, wg naszego rozeznania, jedyny przypadek specyficznego interpretowania tych spraw”[133].

Mimo tak dobitnie sformułowanych zastrzeżeń Biuro Paszportów wystosowało do III Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pismo z informacją, że Ministerstwo Kultury i Sztuki deleguje do Hiszpanii Jana Parandowskiego celem wzięcia udziału w posiedzeniu Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC) oraz wyraża zgodę na podróż własnym samochodem w towarzystwie żony i syna[134]. Z wyjazdem związane jest wspomnienie syna, Piotra, który zazwyczaj towarzyszył rodzicom w podróżach służbowych, także zagranicznych. W wydanej dwadzieścia lat później *Mitologii wspomnień* ujawnił kulisy owego przedsięwzięcia. Otóż, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki zwrócili się do Parandowskiego z prośbą, by zechciał pojechać do Hiszpanii, głównie z powodu obecności na posiedzeniu delegacji pisarzy radzieckich z Borysem Polewojem na czele. Prośba była nagląca, a udział prezesa PEN Clubu traktowano priorytetowo. „Błagamy pana, panie Janie, niech pan leci, już mamy bilety na samolot do Madrytu, i dewizy, nie można pisarzy radzieckich zostawić samych sobie, liczymy na pana”[135]. Parandowski przyjął propozycję i zgodził się na udział, ale na własnych warunkach. Podróż samolotem nie była brana pod uwagę z powodu awiofobii żony. Pozostawała wyprawa koleją lub własnym środkiem lokomocji. Postanowił ją odbyć samochodem marki Fiat 1500, na który w minionym roku otrzymał asygnatę i którego spłatę, na polecenia szefa Urzędu Rady Ministrów, rozłożono mu na 24 raty miesięczne[136]. Trasa wiodła przez Francję, z postojem w Paryżu, następnie przez Bayonne, Irun do Madrytu. Droga, którą pokonywał ze stolicy Francji do Madrytu, przywodziła na myśl opisaną przez Teofila Gautier *Voyage en Espagne*, odbytą przez francuskiego pisarza dyliżansem przed 127 laty. W stolicy Hiszpanii spędził święta Wielkanocne. Miał zatem okazję uczestniczyć w uroczyście celebrowanej tradycji Wielkiego Tygodnia (Semana Santa), choć w poświęconym temu pobytowi szkicu[137] brak śladów jakichkolwiek wrażeń z atmosfery najważniejszych w Hiszpanii uroczystych obchodów tego święta. Pozostały natomiast echa z odwiedzin w Muzeum Prado, gdzie szczególną uwagę pisarza zwróciły obrazy Velázqueza (*Ezop*) i Boscha (*Ogród rozkoszy ziemskich*)

[133] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 60–61. List z 18 II 1967.

[134] Ibidem, s. 62. List z 14 III 1967.

[135] Piotr Parandowski, *Mitologia wspomnień*, s. 156.

[136] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 25], [Me–Miz], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/25). List z 20 X 1966.

[137] *SEC*, w: *Podróże literackie*, Wrocław 1968, s. 2.

http://rcin.org.pl

oraz iberyjsko-fenicka rzeźba *Dama z Elche*. W drodze z Madrytu na południe Hiszpanii miał okazję zwiedzić także Granadę oraz podziwiać jej mauretańskie budowle, z kunsztownymi arabeskami mieniącymi się w świetle zachodzącego słońca. Był to pierwszy pobyt Parandowskiego w Andaluzji, zamieszkali w miejscowości Torreblanca na Costa del Sol, która stanowiła bazę do zwiedzania najpiękniejszych zakątków regionu. Na turystycznym szlaku znalazła się Kordoba i jej fascynująca budowla – meczet Mezquita z wbudowaną weń imponującą katedrą; odwiedzili także Torremolinos i Marbellę. Niezapomnianym przeżyciem dla pisarza była wyprawa do słynącej z tajemniczych grot stalaktytowych Nerji, gdzie w podziemnej scenerii mógł wysłuchać koncertu Joaquína Rodrigo, twórcy słynnego *Concierto de Aranjuez*.

Niezależnie od wielu fascynujących przeżyć związanych z podróżą wracał z uczuciem żalu, ponieważ z powodu czasowego zamknięcia nie mógł obejrzeć paleolitycznych rysunków w grotach Altamiry. Słowo Altamira rozpalało dziecięcą wyobraźnię przyszłego pisarza za sprawą odwiedzin księdza Gorazdowskiego w rodzinnym domu we Lwowie[138]. Podczas jednej z nich duchowny, opowiadając historię odkrycia groty, pokazał pochodzący z niej tajemniczy kamień, a urzeczony opowieścią mały Dunek stał się nieopatrznie sprawcą pożaru świątecznej choinki:

> Ten wieczór we mnie trwa. [...] Altamira, wzywana w gorączce ustami dziecka, dawno mi jest znajoma i widzę jej orszak bizonów w jasnej czerwieni i żółtych smugach, jakby na nich dotąd nie zgasły zorze zachodnie magdaleńskiego dnia. I widzę nad stającymi dęba końmi cień bawołu z okiem, które wyrzyna się z czarnej skały i rozrzucone po ścianie wizerunki rąk ludzkich, odwróconych dłonią, jedna o palcach krótkich i tłustych, inne o palcach długich i kościstych, tajemnicze dłonie – klątwa czy modlitwa, znak czy hasło – nieodgadniona myśl ze świtu wszelkiej myśli ludzkiej. [zs 19]

W przywołanej wcześniej *Mitologii wspomnień* znajduje się passus zawierający opis starań hiszpańskich organizatorów spotkania, którzy zabiegając o względy traktowanego na prawach gościa honorowego Borysa Polewoja, zdecydowali się zbudować radzieckiemu pisarzowi maleńką corridę, „o wielkości dużej

[138] Zygmunt Gorazdowski (1845–1920), duchowny, święty katolicki beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II (2001), kanonizowany przez papieża Benedykta XVI (2005). Długoletni proboszcz parafii św. Mikołaja we Lwowie. Znany z szeroko prowadzonej działalności charytatywnej. Z jego inicjatywy powstały m.in. Tania Kuchnia Ludowa, Dom Pracy dobrowolnej dla żebraków, Zakład dla Nieuleczalnie Chorych i Ozdrowieńców. Założył także pierwszy i przez długie lata jedyny w Galicji Zakład Dzieciątka Jezus dla samotnych matek i porzuconych niemowląt. Spoczywa na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie.

http://rcin.org.pl

piaskownicy" na której mógł osobiście doświadczyć emocji torreadora, stając w szranki z nowo narodzonym byczkiem.

Kolejną podróż, tym razem do Paryża, odbywał już jako oficjalny przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki. Pojechał, by wziąć udział w debacie zorganizowanej przez Ośrodek Cywilizacji Polskiej na Sorbonie (18 v 1968)[139]. Tym gestem czczono piątą rocznicę śmierci Paula Cazina, francuskiego pisarza i wielkiego przyjaciela Polski, uhonorowanego w 1936 Złotym Wawrzynem Akademickim PAL za zasługi dla literatury[140]. Dla Parandowskiego ten wyjazd miał szczególne znaczenie. Z Cazinem łączyła go przyjaźń sięgająca jeszcze czasów lwowskich. Pierwszy tekst dedykowany wielkiemu popularyzatorowi literatury polskiej wśród Francuzów zamieścił na łamach „Wiadomości Literackich" już w 1928 (nr 52/53). Od tego też czasu datuje się najobszerniejsza, zachowana korespondencja między obu pisarzami. Jedyna taka całościowa kolekcja, dająca wgląd w świat zainteresowań, inspiracji i wrażliwości wielkich humanistów[141]. Po wydaniu *Króla życia* ofiarował mu egzemplarz z dedykacją: „Najdroższemu Pawłowi Cazin z wyrazami głębokiej przyjaźni / Jan Parandowski, Lwów, 18. II. 1930"[142]. Towarzyszył też „Bienheureux d'Auton", jak powszechnie nazywano Cazina, podczas uroczystości nadania mu doktoratu Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1932; promotorem dysertacji *Le Prince-Évêque de Varmie Ignace Krasicki 1735–1801* był prof. Juliusz Kleiner). Kilka miesięcy przed śmiercią Cazina, we wrześniu 1962, wraz z żoną i synami złożył wizytę w jego domu, nazwanym imieniem legendarnego „Cadet Roussel", przy Route des Alpes w Aix-en-Provence. To właśnie Cazin, tłumacz *Pana Tadeusza* na język francuski, przełożył też cztery opowiadania Parandowskiego ze zbioru *Zegar słoneczny* (*Le Cadran solaire*, 1961). Nawiązane w młodości serdeczne relacje przetrwały próbę czasu nawet w tak trudnym okresie jak wojna. Teraz Parandowski przybył, by oddać hołd pamięci wielkiego polonofila i cenionego tłumacza, a nade wszystko nieodżałowanego przyjaciela rodziny.

W następnym roku ponownie gościł w stolicy Francji z odczytem o literaturze polskiej. Prelekcja zatytułowana *Affinités culturelles entre la France et la Pologne* [Powinowactwa kulturalne między Francją i Polską] została wygłoszona w Ośrodku Kultury Polskiej na Sorbonie w Paryżu (7 v 1969). Poprzedzało ją wprowadzenie Jeana Fabrego, łączące w sobie zarówno prezentację autora odczytu, jak również

139 IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 64, Pismo z dnia 10 v 1968.

140 *Lista osób odznaczonych Wawrzynem Akademickim w roku 1936*, „Rocznik Polskiej Akademii Literatury" 1936, s. 263.

141 Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 7], [Listy od Paula Cazina], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/07); [t. 8], [Listy Parandowskiego do Paula Cazina], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/08).

142 *Paul Cazin (1881–1963). Dole i niedole francuskiego polonisty. Szkice*, Danuta Knysz-Tomaszewska [i inni], s. 28.

http://rcin.org.pl

omówienie jego imponującego dorobku. „Pana twórczość – mówił Jean Fabre – niemal zbędne jest to przypominać – to przede wszystkim twórczość humanisty, nie w sensie konwencjonalnym albo odbiegającym od istotnego znaczenia, dziś krzykliwie wynoszonym pod niebiosa, bo uprzednio traktowanym wzgardliwie, ale w sensie najściślejszym, najdostojniejszym, a zarazem w najwyższym stopniu pełnym uroku”[143]. Jak wynika ze sprawozdania prasowego, odczyt Parandowskiego był powtórzeniem, jeśli nie w całości, to z pewnością najważniejszych tez wystąpienia przed francuską publicznością w 1937, z ówczesnym referatem pt. *La Pologne pays de Méditerranée* [*Polska leży nad Morzem Śródziemnym*]. I tym razem pojawiły się, znane z przedwojennego wystąpienia, wątki o wspólnych łacińskich korzeniach obu literatur; o inspiracjach Polaków epoki Odrodzenia twórczością poetów francuskiej Plejady i znaczeniu poezji Macieja Sarbiewskiego, zwanego w świecie słowiańskim Horacym. Nawiązał też do roli, jaką odegrała francuska stolica w życiu największych polskich romantyków – Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego oraz w kształtowaniu osobowości twórczej wielkiego wizjonera przełomu XIX i XX wieku – Stanisława Wyspiańskiego[144].

Podczas pobytu we Francji ponownie odwiedził Aix-en-Provence, miasto, w którym żył i pracował Paul Cazin. Dla uczczenia jego pamięci, w 5. rocznicę śmierci, uniwersytet w Aix przygotował wystawę pamiątek po Profesorze. Zaszczyt uroczystego otwarcia przypadł właśnie Parandowskiemu. Ten w przemówieniu podkreślił wielkie zasługi autora *Humanisty na wojnie* dla rozwoju kultury obu krajów, szczególnie w zakresie działalności przekładowej. Dzięki wysiłkowi Cazina czytelnik francuski mógł poznać wiele dzieł literatury polskiej, w tym arcydzieło – *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza.

Po powrocie do kraju po raz kolejny spotkał się ze swoim biografem, George'em Harjanem. W związku z napiętą politycznie sytuacją po wydarzeniach marcowych wizyta gościa zza żelaznej kurtyny w domu Parandowskich była bacznie obserwowana przez agentów Służby Bezpieczeństwa. Dowodem ich aktywności jest notatka służbowa, oznaczona symbolem „Tajne”, w której szczegółowo zrelacjonowano siedmiodniowy pobyt amerykańskiego badacza w Warszawie[145]. Wynika z niej, iż Harjan przyjechał do Warszawy na prywatne zaproszenie Parandowskiego i zamieszkał w jego mieszkaniu przy ul. Zimorowica 4. Wizyta zapewne wiązała się z końcowym etapem pracy nad książką, choć w dokumencie można przeczytać, że monografia o Parandowskim została już wydana w USA![146] Według autora owej notatki Harjan podczas parodniowego pobytu w domu Parandowskiego

[143] Jean Fabre, *Jan Parandowski*, „Literatura na Świecie” 1973, nr 4, s. 347–352; „Bulletin des livres nouveau et piéces de théatre” 1969, nr 7, s. 14.

[144] *Odczyt o polskiej literaturze Jana Parandowskiego na Sorbonie*, „Tygodnik Polski”, Paryż 1969, nr 23, s. 3.

[145] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 56. Notatka z dnia 15 VI 1968.

[146] Książka Harjana *Jan Parandowski* ukazała się drukiem w Nowym Jorku dopiero w 1971.

http://rcin.org.pl

doprowadził ich „do ogólnej euforii alkoholowej", na co bardzo narzekała pani Parandowska. Znaleźć tam można również informację o dwukrotnym spotkaniu Harjana z Maciejem Słomczyńskim w hotelu Europejskim oraz szczegółową relację z rozmowy obu panów.

W związku z podejrzeniami o kontakty pisarza z działaczami opozycyjnymi na telefon prywatny Parandowskiego został na okres dwóch miesięcy założony podsłuch[147]. Jednak dalszego ciągu sprawy i ewentualnych reperkusji nie odnotowano w dokumentacji IPN. Z informacji Zbigniewa Parandowskiego wynikało, że rodzice doskonale zdawali sobie sprawę z możliwej inwigilacji, dlatego telefony zawsze odbierała żona Parandowskiego i w sprawach ważnych prywatnie i politycznie zazwyczaj sugerowała spotkanie osobiste. Tą drogą nie zdobyto żadnych interesujących Służbę Bezpieczeństwa materiałów, wobec tego podsłuchu telefonicznego zaniechano.

Napięcia w stosunkach między władzą a obywatelami wyraźnie wskazywały na rosnącą siłę opozycji politycznej, wspieranej przez coraz szerszą grupę intelektualistów. Pierwszym znaczącym przejawem był bunt środowisk intelektualnych przeciw ograniczeniom swobody wypowiedzi, który przerodził się w inicjatywę znaną pod nazwą *List 34*. Od połowy lat sześćdziesiątych protesty odzywały się ze zmienną siłą, by w roku 1968 objąć falą niezadowolenia szereg ośrodków uniwersyteckich na terenie całego kraju. Znane pod nazwą „wydarzeń marcowych", aktywizowały Służbę Bezpieczeństwa do coraz głębszej inwigilacji współobywateli. Owocem jej działalności jest pokaźna liczba raportów i doniesień zgromadzonych w archiwach IPN. Śledzono i opisywano ze szczegółami przebieg rozmaitych zjazdów, spotkań, zebrań, w tym również nieoficjalnych, jak np. zebranie adwokatów (11 III 1968), na którym zdecydowano o podejmowaniu się bezpłatnej obrony osób kierowanych do sądów w trybie przyspieszonym za udział w zajściach ulicznych[148].

Wydarzenia marcowe zebrały swoje ofiary także w kręgu najbliższych współpracowników Parandowskiego. W niejasnych okolicznościach odszedł Jerzy Zawieyski, członek PEN Clubu i bliski kolega prezesa. Zmarł w wyniku obrażeń odniesionych po upadku z okna na IV piętrze lecznicy Ministerstwa Zdrowia w Warszawie. Zawieyski, jako poseł na Sejm i członek Rady Państwa, na wieść o bestialskim pobiciu przez milicję studentów Uniwersytetu Warszawskiego wystosował wraz z innymi posłami Koła „Znak" (Stanisław Stomma, Janusz Zabłocki, Tadeusz Mazowiecki, Konstanty Łubieński, Jerzy Turowicz i Krzysztof Kozłowski) interpelację poselską w sprawie młodzieży akademickiej, brutalnie traktowanej

147 IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 66. Notatka kpt. K. Majchrowskiego z 25 IX 1969, oznaczona formułą „Tajne specjalnego znaczenia".

148 IPN BU 0746/24, ZLP wydarzenia marcowe 1968, s. 21.

http://rcin.org.pl

przez Milicję i oddziały ORMO podczas zajść na Uniwersytecie (11 III 1968). Był to pierwszy oficjalny dokument podejmujący polemikę z polityką władz[149]. Miesiąc później, po burzliwym przebiegu posiedzenia sejmowego z udziałem Gomułki, Cyrankiewicza i Spychalskiego (9 IV 1968) i rozpętanej przeciwko Zawieyskiemu ostrej nagonce, pisarz ustąpił z Rady Państwa. Pozbawiony wszystkich politycznych godności, w tym mandatu poselskiego i związanych z nim apanaży (samochodu i prawa do trzymiesięcznych poborów), nie potrafił odnaleźć się w nowej sytuacji. Wkrótce po tym trafił do lecznicy rządowej z objawami udaru krwotocznego, który odebrał mu mowę i poraził częściowym paraliżem. Tam, mimo widocznych postępów w rehabilitacji, zmarł (18 VI 1969). Wiadomość o śmierci Zawieyskiego dotarła do Parandowskiego podczas jego pobytu w Paryżu i była prawdziwym szokiem. Jak wspominał, nie mógł w nią wierzyć, ponieważ gdy odwiedził go w szpitalu, w czasie świąt Wielkanocnych, zauważył, że autor *Męża doskonałego* powoli wracał do zdrowia, zaczynał już chodzić i częściowo odzyskał władzę w ręce[150]. Zapewne i do Parandowskiego docierały krążące pogłoski o możliwym morderstwie politycznym, ale nawet w prywatnych notatkach nie odniósł się do tej sprawy. Pierwszego prezesa Klubu Inteligencji Katolickiej pochowano w podwarszawskich Laskach. Na miejscowym cmentarzu Parandowski w imieniu PEN Clubu wygłosił przemówienie, w którym nawiązał do tragicznych wydarzeń poprzedzających jego nagłe odejście[151]. Dramatyczna śmierć Zawieyskiego była wstrząsem dla środowiska pisarzy. Jej echa można odnaleźć w dziennikach Iwaszkiewicza, który – jak zanotował – po wygłoszeniu mowy pożegnalnej nad grobem pisarza długo nie mógł znaleźć „wewnętrznego spokoju"[152]. Koledzy z pewnością wciąż pamiętali znakomite wystąpienie Zawieyskiego na specjalnym wieczorze z okazji 100. rocznicy urodzin Stanisława Wyspiańskiego sprzed zaledwie trzech miesięcy, kiedy to prelegent przeprowadził polemikę z tym odłamem krytyków, którzy nie doceniali znaczenia twórcy *Wesela* jako samoistnego poety, widząc w nim przede wszystkim reformatora teatru[153]. Pamięci Jerzego Zawieyskiego poświęcono osobne zebranie literackie

[149] Zob. J. Żakowski, *Pół wieku pod włos*, s. 58.

[150] Tadeusz Kłak, *Parandowski – Wierzyński – Zawieyski*, „Głos Nałęczowa" 1996, s. 11.

[151] *Przemówienie na pogrzebie Jerzego Zawieyskiego*, „Tygodnik Powszechny" 1969, nr 27, s. 8. Poza Parandowskim nad trumną Zawieyskiego przemawiali m.in. w imieniu Związku Literatów – J. Iwaszkiewicz, oraz przyjaciele zmarłego: Stanisław Stomma, Tadeusz Mazowiecki, Konstanty Łubieński.

[152] Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 3: *Dzienniki 1964–1980*, s. 221.

[153] Mieczysław Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, s. 558. Podczas sesji zorganizowanej przez PEN Club w siedzibie stowarzyszenia, w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie (21 III 1969) Zawieyski wygłosił prelekcję pt. *Wyspiański – poeta teatru*; Parandowski mówił o *Oddziaływaniu Wyspiańskiego na społeczeństwo*; Tadeusz Kudliński o *Genius loci w dramatach Wyspiańskiego* i Wojciech Natanson nt. *Percepcji Wyspiańskiego za granicą*. Zob. także [Leonia Jabłonkówna] l.j. , *Sesja Wyspiańskiego w PEN-Clubie*, „Teatr" 1969, nr 8, s. 25–26.

http://rcin.org.pl

PEN Clubu (16 II 1970). Wspomnieniami o zmarłym koledze podzielili się: Jan Parandowski, który mówił o wielobarwnej i niepospolitej osobowości Zawieyskiego, oraz Antoni Olcha i Jerzy Zagórski. Fragmenty niepublikowanych utworów autora *Wawrzynów i cyprysów* odczytał Tadeusz Łomnicki.

Kolejną stratą dla Parandowskiego była śmierć Pawła Jasienicy, bliskiego współpracownika i wiceprezesa PEN Clubu. Ostatni prezes Klubu Krzywego Koła (1962), jeden z sygnatariuszy *Listu 34*, prześladowany za sprzeciw wobec ograniczeń swobody wypowiedzi, otwarcie wspierał protest studentów w 1968. Przypłacił to zakazem publikacji w ostatnich latach życia oraz pomówieniem o współpracę z aparatem władzy i wydaleniem z ZLP. W pełni lata (22 VII 1970) na Starych Powązkach w Warszawie pożegnało autora *Rzeczpospolitej Obojga Narodów* ponad tysiąc osób. Ostre politycznie przemówienie nad grobem wygłosił Jerzy Andrzejewski, który mówił o „niewoli słowa, fałszach i wymuszonym milczeniu", pośród których „piśmiennictwo polskie stygnie". Przypomniał także, że zmarły był nie tylko znakomitym pisarzem, który jako żołnierz Armii Krajowej swoim pisarstwem oraz postawą obywatelską współtworzył „nowy kształt życia", ale także pozostał mężnym i prawym człowiekiem, któremu nie oszczędzono krzywdy i poniżenia[154]. Jako drugi, w imieniu przyjaciół pisarzy przemawiał prezes Polskiego Oddziału PEN Clubu. Według Kisielewskiego, Parandowski nie miał ochoty zabierać głosu, ale został przez Władysława Bartoszewskiego „niepotrzebnie…zgwałcony"[155]. Niestety, nie zachował się tekst przemówienia, jednak wedle słów samego Bartoszewskiego Parandowski mówił „ładnie, o przeszłości" i wiele „o koledze i człowieku"[156]. Zachowały się za to zdjęcia z pogrzebu, świadczące o tym, że żałobników biorących udział w ceremonii pogrzebowej uważnie obserwowała Służba Bezpieczeństwa. Istnieje notatka, sporządzona przez dyrektora Departamentu III pułkownika H. Piętka, który w raporcie do swoich zwierzchników pisał: „Niektórzy z uczestników oceniają pogrzeb jako manifestację antyrządową i wyrażają zadowolenia z udziału w niej tak dużej ilości osób. Zwraca się przy tym uwagę, że na pogrzeb P. Jasienicy przybyło znacznie więcej ludzi niż na pogrzeb Marii Dąbrowskiej"[157].

Zmarłemu koledze i swemu zastępcy poświęcił Parandowski zebranie literackie, a właściwie wieczór pamięci (22 III 1971), na który przybyły tłumy. Spotkaniu

[154] Anita Kucharska-Dziedzic, *„Powiedz prawdę, do tego służysz"*, s. 95.

[155] Stefan Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2001, s. 452.

[156] Władysław Bartoszewski, *Mój Jasienica*, w: Paweł Jasienica, *Pamiętnik*, wstęp i zakończenie Władysław Bartoszewski, Warszawa 2007, s. 209. Na jednym z zachowanych zdjęć z pogrzebu widać przemawiającego Parandowskiego (a właściwie czytającego przemówienie z kartki), na drugim autor *Alchemii słowa* siedzi przy trumnie Zawieyskiego w głębokiej zadumie. Zob. Władysław Bartoszewski [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój Pen Club*, 6–7 str. wkładki ilustr. Zob. także W. Bartoszewski, *Życie trudne, lecz nie nudne. Ze wspomnień Polaka w XX wieku*, rozmowy przeprowadził Andrzej Friszke, Kraków 2010, s. 484.

[157] IPN BU 0 365/108/2, Notatka z dnia 23 VIII 1970 z: Przebiegu pogrzebu Pawła Jasienicy, podpisał dyrektor Departamentu III płk H. Piętek, s. 175.

http://rcin.org.pl

towarzyszyła wystawa książek z bogatego dorobku Pawła Jasienicy. W przemówieniu nawiązał do atmosfery towarzyszącej ostatniemu pożegnaniu:

> Stanęliśmy w żałobie nad jego grobem, powtarzając tysiącletnią tradycją uświęcone słowa: niechaj ci lekką będzie ziemia. Ta ziemia, którą ukochał do najgłębszych tkanek swej bogatej duszy. Dziś poświęcamy jego pamięci ten wieczór uroczysty. W tej sali, w której był od wielu lat zawsze, na każdym wieczorze, na każdym zebraniu, na posiedzeniu Zarządu, oddając naszym pracom wszystkie przymioty swego umysłu, serca, związany z PEN-Clubem szczerą wiernością dla jego ideałów. [*Przemówienie w PEN Clubie*, RF 103]

Poza Parandowskim Pawła Jasienicę wspominali jego serdeczni przyjaciele: Władysław Bartoszewski i Aleksander Gieysztor. Niepublikowane fragmenty jego prozy z *Dziejów agonii* oraz *Rozważań o wojnie domowej* czytali: Zofia Mrozowska i Andrzej Szczepkowski. Dopiero po śmierci autora władze wyraziły zgodę na druk *Dziejów agonii*, stanowiącej ostatnią część wielkiej trylogii *Rzeczpospolita Obojga Narodów*[158].

Zasługi autora *Polski Jagiellonów* zostały w pełni docenione przez władze III Rzeczypospolitej. W 2007 z okazji Święta Konstytucji Trzeciego Maja prezydent Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Pawła JasienicęKrzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. W tym samym roku Jasienica został też laureatem Nagrody Kustosz Pamięci Narodowej, ustanowionej przez prezesa IPN i po raz pierwszy przyznanej pośmiertnie.

Bez wątpienia sytuacja polityczna w kraju pod koniec lat sześćdziesiątych wpłynęła na odmowę wydania zgody na udział Parandowskiego w Kongresie PEN Clubów, który miał się odbyć we Francji (Mentona, 13–20 IX 1969). Polityka paszportowa była jednym z instrumentów, za pomocą których władze usiłowały bezpośrednio wpływać na środowisko. Można jedynie domniemywać, iż tym sposobem starano się zapobiec osobistej relacji prezesa, na międzynarodowym forum, o rzeczywistym przebiegu i skali wydarzeń w Polsce. Sprawa reprezentacji Polaków na Kongresie powróciła podczas Walnego Zgromadzenia Ogólnego PEN Clubu (17 XII 1969). Składając sprawozdanie, Parandowski wyjaśnił, że jego nieobecność na zjeździe we Francji wynikła „z przyczyn od niego niezależnych". Nie pomogło nawet imienne zaproszenie wystosowane przez francuski PEN Club[159] ani desygnowanie go, jako jedynego polskiego delegata. Na wyjazd do Mentony otrzymały za to zgodę dwie inne osoby: wieloletni sekretarz generalny

[158] Władysław Bartoszewski, *Kto się boi Pawła Jasienicy*, „Zapis" 1981, nr 18, s. 128.

[159] IPN BU 0 365/103/2, Notatka z dnia 18 XII 1969 w sprawie: Zgromadzenia Ogólnego Polskiego PEN-Clubu, podpisał dyrektor Departamentu III płk H. Piętek, s. 158.

http://rcin.org.pl

PEN Clubu, Michał Rusinek i Wojciech Natanson. Jak wynika z dalszej części notatki, argumentację Rusinka, mającą uzasadnić prawomocność takiego składu osobowego polskiej delegacji, oraz stwierdzenie, że „oczywiście nie oznacza to, iż Parandowski nie może jeździć za granicę, kiedy zechce", sala skwitowała śmiechem.

Mimo coraz częściej pojawiających się kłopotów ze zdrowiem pisarz nie rezygnował ze spotkań z czytelnikami w różnych miastach na terenie całego niemal kraju. W kaliskim ratuszu wygłosił odczyt na temat historii miasta (3 VI 1960), za co z rąk prezydenta otrzymał medal pamiątkowy, a dzień później mówił do młodzieży na temat szkicu *Tysiąc lat łaciny* [PP, z. 10, s. 38; 6 VI 1960]; zdecydował się także wziąć udział w jubileuszowej XX „Biesiadzie Literackiej", zorganizowanej przez Łódzki Dom Kultury (17 V 1962). Zgromadzonej publiczności, „która do ostatniego miejsca wypełniała salę"[160], odczytał fragmenty szkiców ze zbioru *Wrześniowa noc*. W zakopiańskim teatrze wystąpił z odczytem *Listopad rzymski* (7 I 1962), choć jego organizacją był mocno rozczarowany [PP, z. 11, s. 80; 7 I 1962]; w marcu 1963 został zaproszony na spotkanie z bibliotekarzami Związku Nauczycielstwa Polskiego na warszawskim Powiślu [PP, z. 12, s. 48; 23 III 1963]; w maju (4 V) był gościem honorowym Polskiego Komitetu Olimpijskiego oraz głównym prelegentem na uroczystej inauguracji Klubu Olimpijczyka w Warszawie[161]. W okresie wakacji (17 VII) spotkał się z wielbicielami swojej twórczości w ramach organizowanych przez Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki „Czwartków Literackich"[162]. Tematem gdańskiej prelekcji były wspomnienia letnich miesięcy spędzonych w Orłowie w 1921. Jesienią roku następnego (29–30 XI 1964) odwiedził Częstochowę, gdzie podczas dwudniowego pobytu spotkał się ze słuchaczami Studium Humanistycznego w Liceum Ogólnokształcącym im. Juliusza Słowackiego oraz z młodzieżą Liceum im. Romualda Traugutta, by dzielić się uwagami na temat specyfiki warsztatu pisarza. Według sprawozdawcy „Parandowski mówił o literaturze, o tradycji jako spoidle kultury, o humanizmie, pracy, powołaniu i obowiązkach pisarza"[163]. Natomiast kameralne grono członków miejscowego Towarzystwa Literackiego mogło wysłuchać zwięzłego podsumowania działalności PEN Clubu od początku jego istnienia. W maju 1965 odwiedził uczniów stołecznego Liceum im. Stefana

[160] [Józef Zenon Potęga] (jp), *Jan Parandowski w Łodzi*, „Dziennik Łódzki" 1962, nr 118, s. 8.

[161] Tomasz Sobański, *Jan Parandowski otworzył Klub Olimpijczyka*, „Trybuna Ludu" 1963, nr 123, s. 6; idem, *Jan Parandowski w Klubie Olimpijczyka*, „Sztandar Młodych" 1963, nr 104, s. 3; idem, *„Życie Warszawy"* 1963, nr 106, s. 4.

[162] *Spotkanie z Janem Parandowskim*, „Wieczór Wybrzeża" 1963, nr 168, s. 2; „Głos Wybrzeża" 1963, nr 169, s. 3.

[163] *Jan Parandowski w Częstochowie*, *„Życie Częstochowy"* 1964, nr 282, s. 5; [Kwaśniewski Tadeusz] (t), *Ze spotkań z Janem Parandowskim*, nr 291, s. 3.

http://rcin.org.pl

Batorego [PP, z. 13, s. 22; 3 V 1965]. W następnym roku warszawskie dzienniki donosiły o spotkaniu z pisarzem w staromiejskim Klubie Księgarza, podczas którego snuł rozważania o „zagadnieniach powieści”[164]. W Klubie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek Parandowski dzielił się własnymi doświadczeniami ze współpracy z firmami wydawniczymi na przestrzeni pięćdziesięciu lat. Na zakończenie przygotowano pokaz zrealizowanego przed paroma miesiącami filmu krótkometrażowego poświęconego jego twórczości[165]. W drugiej połowie roku „Ziemia Kaliska” informowała o dwóch spotkaniach z autorem *Alchemii słowa* (IX); jedno dla studentów filologii polskiej i uczniów starszych klas szkół średnich oraz wieczór autorski w sali recepcyjnej Ratusza w Kaliszu, gdzie na zakończenie aktorzy Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego odczytali fragmenty utworów pisarza, w tym dramatu *Medea* i opowiadania *Corso* z tomu *Akacja*[166].

Pod koniec lat sześćdziesiątych Parandowski dwukrotnie podczas wakacji, 1968 i 1969, odwiedził Nałęczów. Każdorazowo przyjeżdżał na zaproszenie ówczesnego dyrektora Uzdrowiska, Jana Głoweckiego, który traktował autora *Zegara słonecznego* z wielkim szacunkiem, oddając mu do dyspozycji jeden z apartamentów pałacu Małachowskich. Pisarz chętnie też korzystał z dobrodziejstw źródeł mineralnych, które rozsławiły miejscowość już na początku XIX wieku. „Czuł się tu znakomicie, bardzo chwalił Nałęczów. Atmosfera przeszłości, klimat i zieleń działały na niego jak najlepiej” – zanotował w swoim dzienniku Tadeusz Kłak[167]. W 1968 przyjechał wraz z żoną i synem Piotrem. W roku następnym towarzyszyła mu tylko żona, ponieważ syn – po ukończeniu studiów na Wydziale Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego – wyjechał na wykopaliska do Egiptu. Tutaj również Parandowski realizował swoje pasje podróżnicze, tym łatwiej, że miał do dyspozycji własny samochód i zawsze gotowego do pomocy syna Zbigniewa w roli kierowcy. Zwiedzał okoliczne miejscowości i obecne w nich pamiątki minionej świetności, w tym słynną, pochodzącą z początku XVI wieku, wieżę ariańską w Wojciechowie. Każdorazowo podczas pobytu pisarza w Nałęczowie w sali balowej rezydencji Małachowskich organizowano spotkanie autorskie, na które chętnie przychodzili mieszkańcy Nałęczowa i kuracjusze. „Zajęte były wszystkie miejsca siedzące, dostawiono wiele krzeseł, a i tak dużo osób stało, nawet na korytarzu, słuchając pisarza przez otwarte drzwi. Wielu też uczestników spotkania siedziało na szerokim podeście, w pobliżu zabytkowego marmurowego stolika, przy którym siedział autor *Nieba w płomieniach*”– wspominał późniejszy

[164] *Spotkanie w Klubie Księgarza*, „Dziennik Ludowy” 1966, nr 295, s. 5; „Trybuna Ludu” 1966, nr 345, s. 5.

[165] 11-min. film pt. *Jan Parandowski*, z serii „Sylwetki pisarzy”, według scenariusza Juliusza Kydryńskiego w reżyserii Stanisława Kokesza, zrealizowany przez Wytwórnię Filmów Oświatowych i Programów Edukacyjnych .

[166] *Dwa spotkania z Janem Parandowskim*, „Ziemia Kaliska” 1967, nr 33, s. 2.

[167] Tadeusz Kłak, *Parandowski – Wierzyński – Zawieyski*, s. 10.

http://rcin.org.pl

profesor Uniwersytetu Śląskiego[168]. Jak informowała lokalna prasa, licznie przybyła publiczność mogła wysłuchać prelekcji na temat tradycji literackich Nałęczowa, związanych z postaciami Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego, oraz czytanych przez autora fragmentów dziennika i fragmentów nowej powieści zatytułowanej *Miłość*[169], którą rozpoczął i nad którą pracował właśnie w Nałęczowie[170]. Wyrazem wdzięczności obojga małżonków za stworzenie znakomitych warunków wypoczynku i pracy twórczej było przekazanie przez Irenę Parandowską XIX-wiecznej fajansowej patery z portretem włoskiej kobiety, która miała uświetnić nowo powstający gabinet historyczny przy Uzdrowisku[171].

Szósta dekada przyniosła dziesięć nowych tytułów w dorobku Parandowskiego. Pośród nich jedynie dwa są utworami oryginalnymi: opublikowany na łamach „Dialogu" dramat *Medea* (1961) oraz wydana w tym samym roku, długo oczekiwana i wielokrotnie anonsowana[172] powieść *Powrót do życia*.

Pozostałe tytuły to zbiory szkiców, opowiadań i recenzji publikowanych na łamach gazet i periodyków. W autorskim, niekiedy tematycznym wyborze zyskiwały nową jakość, jak choćby zbiór *Wrześniowa noc* (1962), zawierający szkice z okresu okupacji hitlerowskiej; *Akacja* (1967), opowiadania z czasów lwowskich; *Kiedy byłem recenzentem* (1963), gromadzący wybrane recenzje z lat 1919–1938, czy wydane przez PIW *Juvenilia* (1960), obejmujące drobne utwory z okresu młodzieńczego.

Natomiast *Szkice. Seria druga* (1968) oraz *Wspomnienia i sylwety* (1960) nie są zbiorami jednorodnymi tematycznie ani gatunkowo. Obie książki zawierają zarówno tytułowe szkice, jak i recenzje, opowiadania, przemówienia, wstępy, a nawet wypowiedzi pochodzące z przedwojennych ankiet.

Wydane w Ossolineum *Luźne kartki* (1965) to rodzaj dziennika pisanego nieregularnie w różnych odstępach czasowych. Całość uporządkowana chronologicznie obejmuje dwie powojenne dekady lat 1944–1963. Obok zapisów na temat bieżących wydarzeń można w nich znaleźć również teksty wielu przemówień i refleksji publikowanych w prasie w całości pod osobnymi tytułami.

Wyjątkiem na tym tle jest wydany pod auspicjami Polskiego Komitetu Olimpijskiego album *Olimpijczycy* (1960) z komentarzem Parandowskiego. Wydano go

[168] Tadeusz Kłak, *W krajobrazie Nałęczowa*, Lublin 1983, s. 340.

[169] Powieść nigdy nie została ukończona. Fragmenty ukazały się w tygodniku „Więź" 1970, nr 4, s. 3–9.

[170] Za każdym razem informowano, że na spotkanie przybyło ponad 200 osób. Zob. *Jan Parandowski w Nałęczowie*, „Kurier Lubelski" 1968, nr 198, s. 2, nr 201, s. 9, nr 202, s. 2; „Kurier Polski" 1968, nr 201, s. 2.

[171] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 28], [N], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/28). List dyrektora Jana Głoweckiego, z 11 IV 1970.

[172] W adresowanej do pisarzy ankiecie z początku 1958 deklarował: „Niebawem spodziewam się ukończyć moją powieść pt. Powrót do życia i jeśli to mi się uda wyjdzie ona gdzieś w połowie roku". Zob. *Tajemnice pracowni pisarzy. Ankieta*, „Orka" 1958, nr 1, s. 1; *Co słychać u Jana Parandowskiego*, [rozm.] KUK., „Na Przełaj" 1958, nr 38, s. 3.

http://rcin.org.pl

z podwójnej okazji: zbliżających się Letnich Igrzysk Olimpijskich w Rzymie (1960) oraz jubileuszu 40-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Układ księgi wskazuje na wyjątkową staranność dokumentarną. Zadbano o słowa wstępu: Avery'ego Brundage'a – prezesa Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego oraz Włodzimierza Reczka – prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Motywem przewodnim księgi jest tekst autora *Dysku olimpijskiego*, a zarazem zdobywcy brązowego medalu na konkursie literatury i sztuki towarzyszącym berlińskiej olimpiadzie w 1936. Doskonale dobrany, objaśnia ideę i tradycje starożytnej olimpiady. Odgrywa też rolę komentarza do dyscypliny sportowej otwierającej kolejne rozdziały książki (Lekka atletyka; Boks; Szermierka; Zapasy; Podnoszenie ciężarów; Gry w piłkę; Pływanie; Gimmastyka; Jeździectwo). Uzupełniają go reprodukcje rzeźb klasycznych i fragmentów waz greckich z wizerunkami antycznych sportowców. Esej, stanowiący zarazem wstęp do publikacji, zakończył Parandowski słowami:

> Ze wzruszeniem myślę, że maratończycy biec będą po kamieniach Via Appia i że ich metą będzie Koloseum.[173]

Album wydano w dwóch wersjach językowych: angielskiej i francuskiej. O przekład na język francuski (Les Athlètes olympiques) wydawca zwrócił się do Paula Cazina. Perypetie związane z regulowaniem należności za przekład ilustrują trudną rzeczywistość, w której musieli funkcjonować polscy wydawcy w latach sześćdziesiątych. Już w maju 1960 Alfred Górny, dyrektor Wydawnictwa „Sport i Turystyka", informował Cazina o wysłaniu na jego adres, w Aix-en-Provence, egzemplarza w języku francuskim, jednocześnie przepraszając za opóźnienia w wypłaceniu honorarium, w wysokości 50 dolarów, wynikające ze „skomplikowanych i przewlekłych" formalności związanych z uzyskaniem zezwolenia na przekazanie dewiz za granicę[174].

[173] *Olimpijczycy*, Warszawa 1960, s. 13.

[174] List Alfreda Górnego do Paula Cazina z 7 v 1960, w: *Polska była jego wielką miłością. Listy do Paula Cazin – francuskiego polonofila*, s. 169.

http://rcin.org.pl

Ostatnia dekada

Dopiero w zaawansowanym wieku Parandowski postanowił skorzystać z prawa pozwalającego mu oficjalnie wpisywać w dokumentach imię i nazwisko ojca. W tym celu złożył w Urzędzie Stanu Cywilnego wniosek o wpisanie do jego dokumentów imienia ojca – Jan – oraz nazwiska – Parandowski (6 IV 1971)[1]. Na taki zabieg zezwalał artykuł 80 prawa o aktach stanu cywilnego z 1955. Ustęp 1 powyższego artykułu odnosi się do osób, które urodziły się, jako dzieci pozamałżeńskie, przed dniem 30 VIII 1955 i których akty urodzenia nie wymieniają ojca. W myśl ustawy: osoba, której akt urodzenia sporządzony przed 30 VIII 1955 nie wymienia ojca, może wystąpić z wnioskiem o wpisanie do aktu jednego z imion powszechnie w kraju używanych – jako imienia ojca oraz nazwiska matki – jako nazwiska ojca. Na tej podstawie pisarz, pozostając w zgodzie z literą prawa, mógł podawać imię ojca oraz używać nazwiska matki jako nazwiska ojca. Wnioskodawca miał też prawo podać prawdziwe imię ojca, dodając do niego nazwisko matki. Taka procedura została zastosowana w przypadku Parandowskiego. W dokumentach pisarza jako rodzice wymieniani są Julia Parandowska i Jan Parandowski, czyli zachowano prawdziwe imię ojca dodając do niego nazwisko matki.

Z okazji siedemdziesiątych piątych urodzin pisarza w Państwowym Instytucie Wydawniczym (1970) odbyła się uroczystość wręczenia jubilatowi kolejnego uzupełnionego wydania zbioru *Godzina śródziemnomorska* przez redaktora naczelnego wydawnictwa, Andrzeja Wasilewskiego[2]. Uroczystość uświetnili m.in. Kazimierz Rusinek, wiceminister kultury i sztuki oraz Jarosław Iwaszkiewicz, prezes ZLP.

W przeddzień 31. rocznicy wybuchu wojny (31 VIII 1970) w telewizyjnym Studio 63 wyemitowano widowisko *Czas, który minął* według scenariusza Małgorzaty Pałłasz, w reżyserii Wojciecha Siemiona. Podstawą spektaklu stały się teksty o wrześniu 1939 autorów polskich, w tym: Kazimierza Brandysa, Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Parandowskiego, Jana Józefa Szczepańskiego, Olgierda Terleckiego, Zbigniewa

[1] Odręcznie wypełniony wniosek znajduje się w aktach ZB-660/104/1925 dok. 127a/104, III Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich w Warszawie.

[2] „Biuletyn ZLP" 1970, nr 17, s. 21–22.

http://rcin.org.pl

Załuskiego, Stanisława Zielińskiego. Z dorobku Parandowskiego wykorzystano fragmenty szkicu *Wrześniowa noc* ze zbioru pod tym samym tytułem. Niestety, mimo ambitnych założeń scenariuszowych spektakl nie spełnił pokładanych w nim nadziei ze względu na brak jednorodności i reprezentatywności obrazów pierwszych dni wojny 1939[3].

W związku z zaproszeniem do uczestnictwa w posiedzeniu Rady Wykonawczej SEC oraz udziału w Walnym Zebraniu poświęconym 20. rocznicy założenia Stowarzyszenia Kultury Europejskiej, we wrześniu 1971 po raz kolejny Parandowski udał się do Wiecznego Miasta. Podróż odbywał pociągiem, z kilkudniowym postojem w Wiedniu. Po przybyciu do Rzymu zamieszkał z żoną w hotelu Clipper na via Rasella w pobliżu Piazza Barberini. Stamtąd codziennie pokonywał drogę na Piazza Venezia, gdzie odbywały się posiedzenia Rady Wykonawczej, oraz na via Palermo, by uczestniczyć w Walnym Zebraniu. Można się tylko domyślać, że starał się w wolnej chwili korzystać z okazji, by wypić ulubioną kawę w magicznej Caffè Greco[4]. Jako jedno z niezapomnianych przeżyć wspominał śniadanie wydane w Muzeum Kapitolińskim, w bezpośrednim sąsiedztwie fundamentów świątyni Jowisza i z rozległym widokiem na leżące u stóp Forum Romanum [PP, z. 14, s. 64; 22 X 1971]. Wolne chwile przeznaczał na spacery po Rzymie, co skłaniało go do snucia często gorzkich refleksji na temat, jak głębokim metamorfozom uległo Wieczne Miasto w ciągu zaledwie pół wieku od chwili, gdy ujrzał je po raz pierwszy. W jego odczuciu stolica cezarów nie była już oazą ciszy, spokoju i głębokiego namysłu nad meandrami historii. Wręcz przeciwnie, stała się miastem kakofonii dźwięków i nieprzebranych tłumów turystów wędrujących po historycznych miejscach bez chwili zastanowienia nad ich rolą w przeszłości i współcześnie [R 122]. Po zakończeniu obrad przenieśli się z żoną do nadmorskiej Ostia-Lido, by zamieszkać w Albergo Santa Maria, kameralnym hoteliku przy via Lungomare Paolo Toscanelli. Tam, korzystając z ostatnich uroków mijającego lata, odpoczywali w towarzystwie najmłodszego syna Piotra, absolwenta archeologii śródziemnomorskiej UW, oraz zwiedzali pozostałości starożytnej Ostia Antica.

Pobytowi we Włoszech towarzyszyło wspomnienie odbytej w tym samym roku wyprawy do Francji, gdzie Parandowski, wspólnie z żoną i najstarszym synem, po raz pierwszy miał okazję zwiedzić gotycką katedrę w Chartres. W książce *Dzień Jana* możemy zobaczyć dwie fotografie z tej wycieczki. Na jednej z nich widać ojca

[3] Jerzy Milewski, *Ojej, żeby tak coś nowego*, „Kierunki" 1970, nr 38, s. 9; Władysław Orłowski, *Scenariuszowe nieporozumienie*, „Odgłosy" 1970, nr 37, s. 10.

[4] Kawiarnia przy via Condotti 86, założona w 1760, stała się ulubionym miejscem spotkań artystów i emigrantów wielu narodowości. Bywali w niej przedstawiciele Wielkiej Emigracji: Mickiewicz, którego portret wisi przy wejściu do jednej z sal, Norwid, bracia Gierymscy, Żeromski, K. Przerwa-Tetmajer, a także inni twórcy, w tym: Keats, Byron, Goethe, Liszt, Wagner.

http://rcin.org.pl

i syna, wspinających się po schodach świątyni, druga zaś ukazuje Jana, stojącego na progu sklepiku z pamiątkami.

Po upływie pół wieku od pierwszej publikacji o Janie Jakubie Rousseau Francuzi postanowili nagrodzić polskiego pisarza, wytrwale promującego ich literaturę i kulturę. W Ambasadzie Francuskiej w Warszawie odbyła się uroczystość nadania Parandowskiemu Komandorii Orderu „Arts et Lettres" przez goszczącego w Polsce ministra kultury Jacques'a Duhamela (6 VI 1972). W uzasadnieniu podano, że Order Sztuki i Literatury został przyznany za twórczość literacką oraz zasługi na polu zbliżenia kultury polskiej i francuskiej[5]. Żywe zainteresowanie Parandowskiego literaturą i kulturą Francji sięgało lat młodzieńczych, począwszy od pierwszej pracy siedemnastoletniego wówczas ucznia gimnazjum klasycznego, *Rousseau. Szkic literacko-filozoficzny*, opublikowanej na łamach lwowskiego dziennika w 1912. W latach następnych Parandowski nadal pozostawał wierny bliskiej mu duchowo literaturze francuskiej, czego przejawami są eseje o mistrzach literackich młodości: Gustawie Flaubercie[6] i Anatole'u Fransie[7], ogłoszone na początku lat trzydziestych, czy polemika z oceną roli inteligencji we współczesnym świecie przedstawioną przez Juliena Bendę w eseju *Zdrada klerków*[8]. Ważnym akcentem na drodze budowania porozumienia między społeczeństwami obu krajów był cieszący się dużym zainteresowaniem odczyt *Polska leży nad Morzem Śródziemnym*, wygłoszony w Paryżu (1937), a po dwóch latach (1939) powtórzony w innych francuskich miastach. Doceniona została także twórczość translatorska Parandowskiego, wyznaczana przekładami utworów współczesnych pisarzy francuskich (Anatole France, Theophile Gautier, René Maran, Romain Rolland, Henry de Montherlant)[9].

Parandowscy, o ile pozwalały na to bieżące obowiązki pisarza, zawsze starali się wyjeżdżać choćby na kilka tygodni do miejscowości letniskowych, położonych w pobliżu Warszawy. Przed wojną i krótko po niej ulubionym miejscem był Świder i pensjonat „Słoneczna". Po śmierci właścicielki pensjonatu, Albertyny Schuchowej, urokliwe i cenione dawniej miejsce straciło na znaczeniu. Wkrótce miejsce Świdra zajęły Konstancin i Obory. Położony na uboczu konstanciński Dom ZAIKS-u stał się miłą i częstą letnią odskocznią od gwarnej i męczącej stolicy. Poważnym atutem obu miejsc, poza doskonałym mikroklimatem, była niewielka odległość dzieląca je od warszawskiego mieszkania. Równie ważna okazała się możliwość wędrowania śladami Żeromskiego, bywania w domu autora

[5] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 2], [Ambasady], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/02). List z Ambasady Francuskiej z 5 VI 1972.

[6] Jan Parandowski, *Flaubert*, „Pamiętnik Warszawski" 1930, z. 6, s. 3–24.

[7] Jan Parandowski, *Anatol France*, „Pamiętnik Warszawski" 1930, z. 7, s. 61–72.

[8] Jan Parandowski, *Zdrada klerków*, „Pamiętnik Warszawski" 1929, z. 2, s. 49–56.

[9] Za przekład powieści Montherlanta *Ludzie areny* Parandowski trafił na listę zakazanych autorów. Zob. Marian Pirożyński, *Co czytać? Poradnik dla czytających książki*, Kraków 1932, s. 177.

http://rcin.org.pl

Przedwiośnia, popołudniowych rozmów z jego żoną Anną i córką Moniką. Usytuowany w pobliżu Konstancina majątek Obory, dawna własność rodziny Potulickich, po wojnie znalazł się w gestii Zarządu Głównego ZLP, który zorganizował w nim Dom Pracy Twórczej im. Bolesława Prusa. Oddany w 1948 do dyspozycji literatów, XVII-wieczny pałac z wygodnymi oficynami zachęcał urokliwym położeniem i wyborną kuchnią, a dla Parandowskiego zwłaszcza aspekt kulinarny odgrywał istotną rolę przy wyborze obiektu, w którym zamierzał się zatrzymać. W Oborach „zgodnie z tradycją szlacheckiego dworu jedzenie za czasów pierwszej kierowniczki [Gabrieli Dobieckiej] – i następnych też – było nie tylko obfite, ale i smaczne. Gorące kolacje serwowano na białych obrusach, i zastawa była porządna, rodzimej powojennej produkcji; gustowna. Komplety Meissenów sprzed wojny, własność pani dziedziczki, wyciągano z barokowego rzeźbionego kredensu jedynie wtedy, gdy biesiadowały tu zagraniczne delegacje pisarzy albo filmowcy, zaproszeni na przykład przez Andrzeja Wajdę”[10]. Do spacerów zachęcał rozległy park z dostojnymi wiązami, rozłożystymi dębami, pachnącymi lipami i czerwonozłocistymi klonami. Być może przypominał pisarzowi lwowski Ogród Jezuicki, który w czasach młodości mijał codziennie w drodze na Uniwersytet lub do książnicy Ossolineum. Katalog zalet oborskiej posiadłości uzupełniał konstanciński mikroklimat, nie do przecenienia dla człowieka cierpiącego na przypadłości neurologiczne. Równie ważnym powodem częstej bytności Parandowskiego w Oborach była możliwość codziennych spacerów, spotykania się pod jednym dachem z ludźmi, z którymi można było prowadzić interesujące rozmowy, czy odpoczywania w cieniu wiekowego drzewostanu. Warto też dodać, że w ramach pozyskiwania przychylności literatów, twórczo-wypoczynkowe pobyty były hojnie dofinansowywane przez władze. Należy je więc zaliczyć do szerokiej formy mecenatu roztoczonego przez państwo nad ludźmi kultury, ci zaś skwapliwie korzystali z tej formy wsparcia, dzięki czemu mogli wiele tygodni spędzać poza domem, często w towarzystwie innych członków rodziny, jak to bywało w przypadku Parandowskich. Jedną z ulubionych rozrywek gości był brydż. Irena Parandowska z upodobaniem oddawała się grze, do której zawsze udawało jej się kogoś nakłonić, jak choćby uwielbiającą tę rozrywkę stałą bywalczynię Obór, Magdalenę Samozwaniec[11]. Często pisarz, sam będący zwolennikiem spacerów i pogawędek, kibicował żonie, przy okazji racząc graczy opowieściami, które nierzadko „opłaciły nudę brydża”. Jedną z nich zanotował Marian Brandys, a dotyczyła okresu, gdy Paradowski jako recenzent teatralny odwiedzał lwowskie teatry. Pewnego razu w ramach obowiązków sprawozdawcy teatralnego poszedł na premierę sztuki Zapolskiej. Jak pamiętał, przed wojną nie traktowano poważnie twórczości autorki *Moralności pani Dulskiej*,

[10] Krystyna Kolińska, *Parnas w Oborach*, s. 23–24.

[11] *O Magdalenie Samozwaniec, Wspomnienia*, pod red. Gracjany Miller-Zielińskiej, Kraków 1979, s. 62.

http://rcin.org.pl

nikomu też nie przychodziło na myśl, że jakakolwiek sztuka tej autorki może przetrwać próbę czasu. Sam po lekturze *Skiza* podzielał tę opinię, ale tylko do momentu obejrzenia inscenizacji, a wówczas – jak wspominał – wszystko się odmieniło i nabrało blasku[12]:

> W książce pospolity tłum słów, które by się chciało z powrotem zapędzić do słownika, w teatrze mowa, wyrażająca namiętność, ból, smutek i kreśląca charaktery ludzkie z nieomylną celnością. Zdaje mi się, jakbym przedtem patrzył na kupę kamyków, które się teraz zrosły w barwną i ciekawą mozaikę.[13]

Magia sceny, doskonała interpretacja pogłębiły wymowę tekstu, nadając mu szereg nowych znaczeń i niedostrzeganych wcześniej kontekstów. Świadkiem innej opowieści Parandowskiego, także zasłyszanej przy okazji zorganizowanej przez żonę pisarza partii brydża, był Jan Sztaudynger. „Przed wojną zasiadałem wśród jurorów przyznających nagrodę «Wiadomości Literackich». Ktoś postawił kandydaturę Mikiewicza. Wówczas odezwała się Maria Pawlikowska: – Mikiewicz? Cóż Mikiewicz, brak mu tego wysokiego «c»"[14].

We wspomnieniach i zapiskach zaprzyjaźnionych z rodziną Parandowskich ludzi pióra można znaleźć wiele ciekawych wspomnień, w których przewijają się relacje ze wspólnych pobytów, jak choćby historia o fascynacji Parandowskiego sposobem uprawiania sportu przez Słonimskiego. Większość oborskich gości spacerowała wokół rozległego klombu, natomiast Słonimski: „W wąskich spodniach i kurtce z czarnej alpagi ze srebrnymi guzikami i w kapeluszu Borsalino, szczupły jak marabut i wykwintny jak angielski baronet, robi dokoła wielkiego gazonu kilka rund na rowerze wypożyczonym od kucharci, co jest swego rodzaju miarą zadomowienia literatów w tym domu. Jan Parandowski patrzy z nie ukrywanym podziwem i mówi: Tak jeździsz na rowerze? Na co Antoni Słonimski: A dlaczego niby nie miałbym jeździć, Jasiu? I na tym dyskusja o uprawianiu sportu rowerowego się kończy"[15]. Były też spotkania, które w pamięci oborskich gości zapisały się niezbyt pochlebnym dla pisarza wspomnieniem. Podczas jednego z pobytów Karol Estreicher opisał scenę z czerwca 1970, która rzucała nieco więcej światła na stosunek Parandowskiego do aktów nieposłuszeństwa obywatelskiego w wykonaniu ludzi należących do jego środowiska: „Była godzina 10.15, a Antoni [Słonimski] był jeszcze nie ubrany. Poszliśmy do ogrodu. Do cienia. Park jest piękny. Przyszedł Parandowski – posiedział chwilę, ale uciekł kiedy powiedziałem, że żona Augusta

[12] Marian Brandys, *Dziennik. 1972*, s. 31.

[13] Jan Parandowski, *Skiz (Gra w miłość)*, „Gazeta Polska" 1937, nr 293, s. 3.

[14] Zob. Jan Sztaudynger, Anna Sztaudynger-Kaliszewiczowa, *Chwalipięta czyli Rozmowy z Tatą*, Kraków 2009, s. 143.

[15] Jadwiga Żylińska, *Drogi, które prowadzą dalej*, Warszawa 1972, s. 107.

http://rcin.org.pl

Zamoyskiego była wmieszana w przemyt z Rosji rękopisów pisarzy opozycyjnych (w roku 1957 lub wcześniej?)"[16]. Nie chciał być kojarzony ze sprawami o charakterze politycznym nawet wówczas, gdy dotyczyły one bliskich mu ludzi, jak żona przedwojennego przyjaciela. Być może publiczne odcinanie się od trudnych dla władz spraw wynikało po części z dbałości o PEN Club jako organizację? Tenże sam, surowy w ocenach, Estreicher rok później, w coraz trudniejszych politycznie czasach, przyznawał, że choć Parandowski bywa „potwornie nadęty", to jako „ostrożny prezes PEN-klubu" jest „bezcenny"[17].

Mimo zaawansowanego wieku (Parandowski zbliżał się do osiemdziesiątki) w oczach znajomych i przyjaciół uchodził za człowieka pozostającego nadal w doskonałej kondycji: „Pan Jan zdaje się być w pełni sił intelektualnych. Dobrze się z nim rozmawia, a także przyjemnie Go słuchać, gdy dzieli się wspomnieniami z przeszłości albo analizuje na żywo Warrona albo innego mniej znanego poetę rzymskiego" – odnotował Zdzisław Libera po jednym ze spotkań z autorem *Alchemii słowa* w okresie wakacji 1972[18]. Jednak pod koniec tego właśnie pobytu w Oborach Parandowski nagle się rozchorował. „Zrozumieliśmy, że dzieje się coś złego. I rzeczywiście, pan Jan zasłabł w drodze do łazienki. Poprzedniego dnia obchodzili urodziny Piotra, nie przestrzegał swojej diety, przez całą noc nie spał, miał bóle, torsje. Zobaczyłem go siedzącego na krześle w korytarzyku. Wyglądał strasznie. Ociekający potem, z martwymi oczami jakby już nie z tego świata" – wspominał Marian Brandys[19]. Wezwany na miejsce lekarz pogotowia zdecydował o odwiezieniu pacjenta do lecznicy rządowej w Warszawie (17 sierpnia). Placówka jednak odmówiła przyjęcia chorego, ponieważ Parandowski, nawet jako laureat Nagrody Państwowej I stopnia, nie figurował na liście uprawnionych do korzystania z tego szpitala. Istnieją rozbieżne relacje, komu Parandowski zawdzięczał zgodę na pozwolenie pobytu w klinice. Cytowany wcześniej Brandys dodawał, że pisarza przyjęto dopiero na skutek interwencji Putramenta, ówczesnego sekretarza POP Oddziału Warszawskiego ZLP, natomiast syn Parandowskiego twierdził, że stało się to za sprawą wstawiennictwa Magdaleny Samozwaniec, która była świadkiem omdlenia jego ojca i osobiście wzywała pogotowie ratunkowe[20]. Choć

[16] Karol Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 4: *1967–1972*, [red. Anna Maria Joniak, wstęp Zbigniew Witek], Kraków 2004, s. 461.

[17] Karol Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 4: *1967–1972*, s. 507.

[18] Zdzisław Libera, *List do Jadwigi Zientarskiej z 21 sierpnia 1972*, w: *Etos inteligenta – humanisty pokolenia 1910. Osoba, działalność i twórczość profesora Zdzisława Libery*, pod red. Romana Taborskiego, Warszawa 2003, s. 107.

[19] Marian Brandys, *Dziennik. 1972*, s. 71–72.

[20] *Córka Kossaka. Wspomnienia o Magdalenie Samozwaniec*, zebrał i oprac. Rafał Podraza, Warszawa 2012, s. 175. Natomiast Krystyna Chruścielska wspomina, że w tym samym roku przyjaciele Magdaleny Samozwaniec, zaniepokojeni jej stałym chudnięciem, bezskutecznie prosili ją, aby poddała się badaniom. Zgodziła się pójść do szpitala dopiero podniesiona na duchu szybkim powrotem do

http://rcin.org.pl

objawy wyglądały groźnie i sugerowały znacznie poważniejsze schorzenie, po szczegółowych badaniach okazało się, że sprawcą był wrzód dwunastnicy. Po tym incydencie pisarz nadal bywał w Oborach, jego obecność, razem z żoną, na uroczystości pięćdziesięciolecia pracy twórczej Haliny Auderskiej w 1974 odnotowano w Księdze Pamiątkowej, zakupionej przez Zarząd Główny ZLP w 1948 i na bieżąco uzupełnianej [21].

We wrześniu 1972 przyjął w PEN Clubie Borysa Conrada, syna Josepha Conrada, pisarza, którego twórczość pozostawiła trwałe ślady w dorobku pisarskim Parandowskiego. Zachowało się z tego spotkania zdjęcie obu panów, pogrążonych w rozmowie nad otwartą księgą [22]. Choć brak relacji, co było tematem spotkania, bez ryzyka większej pomyłki można założyć, że dotyczyła twórczości autora *Lorda Jima* i jej rezonansu w okresie wojny i tuż po jej zakończeniu.

W ostatnim kwartale 1972 Parandowski deklarował w rozmowie z dziennikarką: „Pracuję obecnie nad nową książką, której nadałem roboczy tytuł *Człowiek*". W założeniu miała to być „rzecz obszerna i rozmaita w swej formie, bo znajdą się tam i eseje, jak właśnie ta introdukcja i opowiadania, i sceny dramatyczne. A wszystko razem oddychać będzie tą cudowną epopeją, jaką człowiek tworzy swoim życiem" [23]. Powieść nigdy nie powstała, ale jej zaczątek pod tytułem *Pod zamkniętymi drzwiami czasu* został opublikowany w miesięczniku „Twórczość" (1970, nr 7/8)

W tym samym roku ukazała się pierwsza część monografii o Parandowskim autorstwa Władysława Studenckiego *Alchemik słowa. Rzecz o Janie Parandowskim* (1972, część druga 1974). To druga monografia poświęcona Parandowskiemu napisana za jego życia, a pierwsza pióra polskiego badacza.

W roku 1973 przypadał jubileusz sześćdziesięciolecia pracy pisarskiej Parandowskiego, w związku z tym w Domu Literatury w Warszawie odbył się wieczór poświęcony jego twórczości (10 I). Z odczytem na temat dorobku autora *Alchemii słowa* wystąpił prof. Zdzisław Libera, fragmenty utworów: *Ostatnia podróż Odyseusza* i opowiadania *Festyn* ze zbioru *Zegar słoneczny* czytał Andrzej Szczepkowski [24], a Parandowski mówił o stosunku do własnych książek [PP, z. 14, s. 96; 23 I 1973].

W związku z jubileuszem Polskie Radio nadało dwanaście odcinków biesiady literackiej poświęconej Janowi Parandowskiemu (5–30 III 1973). Formuła programu „Pisarz miesiąca – Jan Parandowski", w opracowaniu Jadwigi Karbowskiej

zdrowia Parandowskiego. Niestety, dla niej było już za późno i po trzech tygodniach pobytu w lecznicy zmarła, s. 170–171.

21 Krystyna Kolińska, *Parnas w Oborach*, s. 24. Zob. także Mieczysław Jastrun, *Dziennik 1955–1981*, s. 716.

22 Zdjęcie Jana Parandowskiego i Borysa Conrada, w: Władysław Bartoszewski [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój Pen Club*, 10 str. wkładki ilustr.

23 *Wizyta u Jana Parandowskiego*, [rozm.] Krystyna Kolińska, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 258, s. 3.

24 Roman Loth, *Diariusz życia literackiego*, „Rocznik Literacki 1973", s. 614.

http://rcin.org.pl

i realizacji Walentyny Toczyskiej, miała charakter swobodnych spotkań pisarza z wybranymi gośćmi. Twórcy w każdym programie towarzyszyła żona. Poza bohaterem do udziału zaproszono: tłumacza literatury rosyjskiej i węgierskiej – Lwa Kaltenbergha; historyka literatury – prof. Zdzisława Liberę; krytyka literackiego – Ryszarda Matuszewskiego; archeologa i przyjaciela z lat uniwersyteckich – prof. Kazimierza Michałowskiego oraz poetę i wieloletniego przyjaciela – Jerzego Zagórskiego. Bohater programu snuł luźne wspomnienia na temat lat młodzieńczych; pierwszych literackich wtajemniczeń; studiów uniwersyteckich, podczas których razem z Kazimierzem Michałowskim uczęszczali na wykłady z archeologii śródziemnomorskiej; pracy zawodowej w lwowskim Wydawnictwie Altenberga oraz spotkań z pisarzami świata na forum międzynarodowym w okresie ostatnich czterdziestu lat pełnienia funkcji prezesa PEN Clubu. Literackim dopełnieniem spotkania były fragmenty różnych tekstów Parandowskiego, czytane przez Andrzeja Szczepkowskiego, w tym młodzieńcze opowiadanie fantastyczne *Ostatni dzień ślepego Toma*.

Jeden z gości programu – Zdzisław Libera – był pod ogromnym wrażeniem sztuki pisarskiej Parandowskiego. Już w trakcie rozmowy na antenie wskazywał na moralne, estetyczne i intelektualne wartości *Dwóch wiosen*, które w jego opinii były wyrazem rzeczywistego, nie podręcznikowego zetknięcia się z Grecją. W pochodzącym z tego samego roku co radiowa biesiada szkicu pisał: „Jest bowiem Parandowski pisarzem, który potrafił połączyć olbrzymią wiedzę o świecie antycznym, kulturze renesansowej i dziejach kunsztu pisarskiego z głęboką wrażliwością na sprawy moralne i poczuciem odpowiedzialności za słowo". Szczególnie podkreślał dyskrecję i ukrywanie źródeł nietuzinkowej erudycji pisarza w esejach. „Pozbawione tzw. aparatu naukowego, bez odnośników i przypisów, przynoszą one rozważania i spostrzeżenia oparte często na gruntownych i specjalnych studiach badawczych"[25].

Również w marcu 1973 tygodnik „Literatura" ogłosił wyniki wyborów do Akademii Literatury. Pomysł plebiscytu nawiązywał do tradycji „Wiadomości Literackich" i przedwojennej Akademii Niezależnych. Spośród około 3000 odpowiedzi, które napłynęły do redakcji, wybrano 15-osobową Akademię Literatury. Grono akademików, według liczby uzyskanych głosów, stanowili: Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Parandowski, Jerzy Andrzejewski, Antoni Słonimski, Kazimierz Wyka, Roman Bratny, Melchior Wańkowicz, Jerzy Putrament, Tadeusz Konwicki, Tadeusz Różewicz, Wojciech Żukrowski, Kazimierz Brandys, Mieczysław Jastrun, Tadeusz Kotarbiński i Wisława Szymborska. Laureaci wzięli udział w obiedzie, podczas którego zostali poproszeni o wypowiedzi na temat instytucji Akademii, gdyby taka miała kiedyś

[25] Zdzisław Libera, *W kręgu tradycji klasycznych*, „Literatura" 1973, nr 28, s. 10.

http://rcin.org.pl

powstać, a także własnych dzieł i pracy „oddanej bez reszty społeczeństwu”[26]. Wypowiedzi miały być nagrywane, a teksty opublikowane w kolejnych numerach „Literatury”. Aż sześciu akademików nie skorzystało z zaproszenia (Andrzejewski, Różewicz, Brandys, Kotarbiński, Słonimski i Szymborska). Wypowiedzi pozostałych, poza Wańkowiczem, zostały opublikowane. Głos Wańkowicza nie ukazał się w tym numerze, ponieważ „mówił o rzeczach tak niebywałych jak wolność słowa, dopiero więc po dłuższych korowodach redaktorzy „Literatury” mogli tę jego wypowiedź, mocno ocenzurowaną zresztą, wydrukować”[27]. Parandowski mówił o idei Akademii, wywiedzionej jeszcze od Platona oraz o przedwojennej inicjatywie Grydzewskiego i jego Akademii Niezależnych. Wskazywał, że pomysł honorowania laureatów wykwintnymi obiadami, poza przyjemnymi doznaniami, miał także głębszy sens, a mianowicie w trakcie spotkania dyskutowano na temat nagrody „Wiadomości Literackich”, która istniała przez szereg lat i zyskała duże uznanie. Apelował więc o nawiązanie również do tej tradycji i utworzenie podobnej nagrody. W powojennej rzeczywistości idea Akademii Literatury wobec otwartego zdystansowania się części środowiska i jawnej próby cenzurowania pozostała w sferze szczytnych, acz niezrealizowanych pomysłów.

Doceniając działalność Parandowskiego na forum międzynarodowym, Prezydium Polskiego Komitetu do spraw UNESCO na posiedzeniu w styczniu 1974 powołało go w skład Komisji Kultury Polskiego Komitetu do spraw UNESCO[28]. Niestety, nie udało się dotrzeć do materiałów dokumentujących jego działalność na tym polu.

Przez cały okres powojenny Parandowski pozostawał w kręgu zainteresowań Służby Bezpieczeństwa przede wszystkim jako prezes Polskiego PEN Clubu. W teczce osobowej pisarza znajduje się wniosek, z dnia 11 x 1974, w sprawie przekazania do archiwum materiałów dotyczących Jana Parandowskiego. W uzasadnieniu podano: „W okresie 1969–1974 poddawano kontroli operacyjnej wymienionego w związku z utrzymywanymi przez niego kontaktami z gronem literatów – członków «Pen-clubu» o poglądach rewizjonistyczno-liberalnych. Osoby te inicjowały różne szkodliwe akcje polityczne podważające zasady polityki kulturalnej państwa. Ostatnio obserwuje się korzystną zmianę w postawach wspomnianego grona literatów, w tym również i Jana Parandowskiego. Symptomy tego stanu rzeczy można dostrzec m.in. na odcinku konstruktywnego współdziałania «Pen-Clubu» z władzami państwowymi”[29]. Nadal jednak, mimo zaawansowanego wieku in-

[26] *Obiad Laureatów*, „Literatura” 1973, nr 21, s. 6–7.

[27] Krzysztof Masłoń, *Bananowy song. Moje lata 70.*, Warszawa 2006, s. 14.

[28] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 33], [Pn–Pu], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/33). List z 19 II 1974.

[29] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 84. Pismo podpisane przez inspektora Wydziału IV Departamentu III majora R. Szałapasa.

http://rcin.org.pl

wigilowanego, proponuje się pozostawić go w kartotece osobowej. I, co ciekawe, uzasadnienie przepisano literalnie z tajnej notatki służbowej, opracowanej trzy lata wcześniej na temat drogi życiowej Jana Parandowskiego, z dołączonym aktualnym zdjęciem pisarza [30].

W ostatnich latach aktywnego życia pisarz nie rezygnował ze spotkań z czytelnikami. Na kartach *Pamiętnika Piotrusia* Parandowski odnotował spotkanie z młodzieżą szkolną w Stołecznym Domu Kultury przy ul. Elektoralnej w Warszawie (24 I 1973), którego głównym punktem było wysłuchanie adaptacji radiowej *Zegara słonecznego*, z Andrzejem Szczepkowskim w roli narratora, oraz „bardzo serdeczna rozmowa z autorem". [PP, z. 14, s. 93; 23 I 1973]. W krakowskim Klubie Literatów (17 VI 1970) przy ul. Krupniczej 22 pisarz mówił o bieżącej pracy literackiej oraz czytał fragmenty nowej powieści, zatytułowanej roboczo *Człowiek* [31]. Projekt powieści został zarzucony, ale prezentowany krakowskim słuchaczom fragment opublikowano w miesięczniku „Twórczość" (1970, nr 7/8) pod tytułem *Pod zamkniętymi drzwiami czasu*. Kilka lat później tekst ten otwierał ostatni przygotowany przez pisarza tom, a jego tytuł stał się tytułem całości i symbolicznym zamknięciem drogi twórczej Parandowskiego. W gdańskim Ratuszu Staromiejskim (6 V 1972) inauguracyjnym wykładem *Morze w kulturze antyku* otwierał pierwszą sesję z cyklu *Morze w kulturach świata* [32]. Wykład o symbolice morza w kulturze Grecji i Rzymu wraz z jego boskimi wyobrażeniami kończył znamienną konkluzją: „Morze Śródziemne jest ojczyzną naszej cywilizacji" [33]. Było to bezpośrednie nawiązanie do głębokiego przekonania, wyartykułowanego w przedwojennym odczycie *Polska leży nad Morzem Śródziemnym*, któremu pozostał wierny przez całe życie.

Stołeczny Klub Międzynarodowej Prasy i Książki zainicjował cykl spotkań pt. *U źródeł literackiej tradycji*. Pierwszym wieczorem z tego cyklu było spotkanie z autorem *Alchemii słowa*, który mówił o wystawie *Inspiracja twórcza*, zorganizowanej pod patronatem PEN Clubu i w porozumieniu z Muzeum Literatury w Warszawie. Wystawę przygotowaną z inicjatywy żony pisarza, Ireny Parandowskiej, otwarto w siedzibie Muzeum na Rynku Starego Miasta w Warszawie (12 XI 1973) [34].

W ostatnim miesiącu przed atakiem choroby, która całkowicie wyłączyła go z pracy, pisarz jeszcze dwukrotnie spotkał się z czytelnikami. 11 kwietnia 1975 był

[30] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 53. Notatka z 12 V 1971, oprac. przez kpt. K. Majchrowskiego.

[31] „Gazeta Krakowska" 1970, nr 142, s. 5.

[32] Kazimierz Łastawiecki, *Spotkanie z pisarzem*, „Dziennik Bałtycki" 1972, nr 114, s. 5; *Jan Parandowski w Gdańsku*, „Litery" 1972, nr 6, s. 39.

[33] Jan Parandowski, *Morze w kulturze antyku*, „Nautologia" 1973, nr 1–2, s. 41.

[34] *Klub MPiK*, „Express Wieczorny" 1973, nr 267, s. 5; *Komunikat MPiK*, „*Żołnierz Wolności*" 1973, nr 267, s. 3.

http://rcin.org.pl

gościem warszawskiego Klubu Olimpijczyka. Zaproszenie stało się pretekstem do podjęcia rozmowy na temat wzajemnego oddziaływania sportu i sztuki. Datujące się od czasów starożytnych ścisłe związki obu dziedzin i płynące stąd wnioski skłaniały rozmówców do rozważenia przywrócenia, zarzuconego w 1949, zwyczaju łączenia igrzysk olimpijskich z turniejami sztuki. Parandowski rozpoczął spotkanie od uświadomienia słuchaczy, jaką rolę odgrywał sport w życiu starożytnych Greków. W takcie dyskusji zwracano uwagę na powszechnie występujące zjawisko dehumanizacji sportu i zagubienia szlachetnej idei zmagań olimpijskich na rzecz bezwzględnego dążenia do osiągania wyników. Przypominano też zasługi mistrzów sportu, w tym Janusza Kusocińskiego, barbarzyńsko zamordowanego przez Niemców podczas okupacji. Na zakończenie Parandowski zaapelował o wznowienie prac nad budową pomnika tego wspaniałego sportowca i patrioty [35]. Kilka dni później (17 IV 1975) przybył do salonu księgarskiego „Nike", by w charakterze gościa specjalnego wziąć udział w akcji promocyjnej „Książka z autografem". Spotkanie ograniczyło się jedynie do podpisywania dwóch książek: *Dysku olimpijskiego*, wznowionego przez PIW w przededniu 80. rocznicy urodzin autora, i *Zegara słonecznego*, którego kolejne (VI) wydanie ukazało się w serii „Biblioteka Literatury XXX-lecia" [36]. O nie najlepszej kondycji pisarza świadczył anons zamieszczony w nocie prasowej „Ze względu na stan zdrowia, nasz dzisiejszy gość zastrzegł, że może uczestniczyć w spotkaniu tylko niepełną godzinę (od 17 poczynając), kreśląc na książce swój autograf bez imiennych dedykacji" [37]. I były to ostatnie wystąpienia Parandowskiego na forum publicznym. Kilka dni później pisarz doznał rozległego wylewu krwi do mózgu, który pozbawił jego ciało władzy.

W związku z chorobą nie mógł już przybyć na prelekcję prof. Zdzisława Libery pt. *Świat książek Jana Parandowskiego*, zorganizowaną 13 maja 1975 w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, podczas której planowano wręczenie autorowi *Alchemii słowa* Dyplomu Członka Honorowego Towarzystwa Przyjaciół Książki, przyznanego na wniosek Śląskiego Oddziału [38]. Tekst odczytu w postaci osobnego druku bibliofilskiego, w nakładzie trzystu numerowanych egzemplarzy, wydano w 1985, siedem lat po śmierci Parandowskiego. Tym gestem Zarząd

[35] Mitt, *W Klubie Olimpijczyka Jan Parandowski*, „Przegląd Sportowy" 1975, nr 71, s. 2.

[36] Seria „Biblioteka Literatury XXX-lecia" ukazywała się w latach 1972–1980. Obejmowała książki wielu wydawnictw, w tym: Wydawnictwa „Czytelnik", Wydawnictwa Literackiego, Państwowego Instytutu Wydawniczego, Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. W sumie wydano 140 tomów, a opowiadania Parandowskiego ukazały się jako 102. pozycja serii.

[37] *Znakomity pisarz Jan Parandowski dziś w „Nike"*, „Express Wieczorny" 1975, nr 88, s. 5; Roman Loth, *Diariusz życia literackiego*, „Rocznik Literacki 1975", s. 622.

[38] *Przyjaciele książki Janowi Parandowskiemu*, „Panorama" 1975, nr 27, s. 2. – [Naumienko Krzysztof] kn, *W uznaniu zasług*, „Stolica 1975, nr 24, s. 10.

http://rcin.org.pl

Główny Towarzystwa Przyjaciół Książki uczcił 90. rocznicę urodzin autora *Alchemii słowa*[39].

Osiemdziesiąte urodziny, 11 maja 1975, obchodził Parandowski już w klinice rządowej w Warszawie przy ul. Emilii Plater 18. Z tej okazji specjalne życzenia oraz wyrazy uznania za wielki wkład w rozwój literatury polskiej złożył jubilatowi przybyły do szpitala ówczesny minister kultury i sztuki, Józef Tejchma, dzięki któremu pisarz mógł korzystać z tej lecznicy i jej możliwości diagnostyczno-terapeutycznych. O randze tego gestu niech świadczy fakt, że uprawnienia musiały być zatwierdzane na szczeblu Urzędu Rady Ministrów i ta sama instytucja miała prawo je odebrać, nawet bez uprzedzenia[40]. W tym samym roku pisarz został uhonorowany przez Radio Wolna Europa za całokształt twórczości[41]. Rok 1975 zamyka okres ponadsześćdziesięcioletniej aktywności pisarskiej Jana Parandowskiego.

Ostatnie trzy lata życia wypełniała intensywna walka z chorobą. Zdany na pomoc najbliższych, przebywał na przemian w lecznicy rządowej w Warszawie, ośrodku rehabilitacyjnym w Konstancinie i pod troskliwą opieką rodziny we własnym mieszkaniu przy ul. Zimorowica 4, po którym najchętniej przemieszczał się na wózku inwalidzkim. Na przeszkodzie do odzyskania większej sprawności fizycznej stała niechęć do wzmożonego wysiłku. W opinii jego żony mimo wylewu w wieku osiemdziesięciu dwóch lat czuł się całkiem nieźle, ale uparcie odmawiał chodzenia. Potrafił całe dnie spędzić bez ruchu. „Ja wiem, że on mógłby chodzić, lecz nie chce, potrzebne mu są bodźce, on nigdy nie lubił chodzić" – zapewniała żona pisarza. Na potwierdzenie swojej opinii przywołała scenę sprzed kilku lat w Rzymie, kiedy nie była w stanie nadążyć za mężem, a on proszony o zwolnienie tempa odpowiadał: „moje nogi lubią chodzić po tym mieście". Uważała, że w chorobie jej mężowi brakuje wystarczająco silnych bodźców, więc jego „nogi nie lubią chodzić". Jednak nawet w tym stanie pojawił się na tyle silny powód, by nogi jej męża znów „polubiły" chodzenie. Okazał się nim kieliszek ulubionego, ale zabronionego przez lekarzy, koniaku. Treść relacji żony pisarza zanotował w dzienniku Marian Brandys: „Przed paru dniami pani Irena była pochłonięta długą rozmową telefoniczną z córką. Po odłożeniu słuchawki odwraca się i, ku swemu przerażeniu, stwierdza, że męża

[39] Obdarowano nimi uczestników Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliofilów, który obradował w Lublinie w dniach 16–17 III 1986. Zob. Roman Taborski, *Świat książek Zdzisława Libery*, w: *Etos inteligenta – humanisty pokolenia 1910*, s. 155.

[40] Józef Tejchma, *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991, s. 72, 124. Pod datą 24 IV [1975] Tejchma zanotował: „Załatwić lecznicę rządową dla Parandowskiego i Sandauera", a pod datą 12 V [1975]: „U Jana Parandowskiego w szpitalu z okazji 80-lecia. Nie był w stanie nic powiedzieć, tylko jedno słowo: dziękuję". Natomiast w dzienniku, pod datą 27 IX [1978], minister Tejchma zapisał: „Zmarł Jan Parandowski, miał 83 lata. Z okazji 80 urodzin odwiedzałem go w lecznicy, gdzie leżał sparaliżowany". Zob. Józef Tejchma, *W kręgu nadziei i rozczarowań. Notatki dzienne z lat 1978–1982*, Warszawa 2003, s. 27. Zob. także: Roman Loth, *Diariusz życia literackiego*, „Rocznik Literacki 1975", s. 622.

[41] Piotr Łopuszański, *Warszawa literacka w PRL*, s. 227.

http://rcin.org.pl

nie ma w fotelu. Odnajduje go w drugim końcu pokoju („a pokoje, jak pan wie, są u nas duże"), przy oknie, gdzie ukryła koniak. Pan Jan dobrnął tam na własnych nogach i raczył się właśnie ulubionym trunkiem wprost z butelki. Pani Irena starała się zmusić męża do samodzielnego powrotu na fotel, ale nalegania i perswazje nie pomogły: jego nogi znowu nie lubiły chodzić"[42].

Podczas choroby Parandowskiego redakcja „Radaru" zwróciła się do żony z prośbą o przygotowanie wyboru fragmentów z utworów męża, które młodym czytelnikom pozwoliłyby poznać codzienny warsztat pisarza. Propozycja została zaakceptowana i na przestrzeni trzech lat, 1975–1978, ukazały się na łamach tygodnika trzydzieści cztery teksty obejmujące drobne szkice, wspomnienia oraz fragmenty większych całości. Każdy z prezentowanych tekstów opatrzony został komentarzem Ireny Parandowskiej dotyczącym genealogii dzieła bądź związanej z nim interesującej historii. Przegląd rozpoczynał mit o Prometeuszu, któremu to bóstwu przypisywał Parandowski największe zasługi dla ludzkości. W *Mitologii* podkreślał, że to właśnie Prometeusz rozbudził ducha w człowieku i dał mu moc panowania nad światem. W następnych numerach pisma pojawiały się fragmenty z *Akacji*, *Alchemii słowa*, *Dwóch wiosen*, *Dysku olimpijskiego*, *Godziny śródziemnomorskiej*, *Nieba w płomieniach*, *Petrarki*, *Powrotu do życia* i *Zegara słonecznego*. Znalazły tu także miejsce wspomnienia z różnych etapów drogi twórczej autora, zawarte w zbiorach: *Juvenilia*, *Luźne kartki*, *Pod zamkniętymi drzwiami czasu*, *Refleksje*, *Szkice*, *Wrześniowa noc*, *Wspomnienia i sylwety*. Przegląd zakończono wraz ze śmiercią pisarza. Ostatnim tekstem cyklu był fragment *Rzymu czarodziejskiego*, zamieszczony w październikowym numerze „Radaru" z 1978.

Doktorat honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Wydział Nauk Humanistycznych KUL na posiedzeniu w dniu 23 kwietnia 1975 podjął uchwałę o nadaniu Janowi Parandowskiemu tytułu doktora honoris causa, występując z wnioskiem do Senatu KUL o jej zatwierdzenie. Odpis protokołu z posiedzenia Rady Wydziału przesłano do Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki 8 maja. Uchwałę zatwierdzającą wniosek Wydziału Nauk Humanistycznych Senat Akademicki podjął 18 czerwca 1975 i odpis protokołu został wysłany do Ministerstwa 24 lipca 1975. Jak zaznaczono w opinii prawnej dotyczącej wniosku, poważną przeszkodą w jego realizacji jest brak uprawnień Wydziału Nauk Humanistycznych KUL do nadawania stopni naukowych. W związku z powyższym zdecydowano powołać się na § 42 Statutu KUL, jako na *lex specialis*, i nadać tytuł doktora honoris causa na mocy uchwały Rady Wydziału Filozofii

[42] Marian Brandys, *Dziennik 1976–1977*, Warszawa 1996, s. 305–306.

http://rcin.org.pl

Chrześcijańskiej, zatwierdzonej przez Senat Akademicki KUL, z uzasadnieniem, że chodzi w tym przypadku o zasługi na polu nauki i sztuki[43]. Ten właśnie zapis wykorzystano przy realizacji wniosku o profesurę dla Jana Parandowskiego. Rektor KUL, ks. prof. dr Mieczysław Krąpiec, 26 stycznia 1976 wystosował do Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki pismo następującej treści: „Rektorat Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego uprzejmie zawiadamia, że Senat Akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na posiedzeniu w dniu 7 stycznia 1976 r. zatwierdził – w oparciu o przepis art. 4 ust. 2 oraz art. 91 Ustawy z dnia 5 XI 1958 r. o szkolnictwie wyższym /Dz. U. z 1973 r., nr 32, poz. 191/, a także w powołaniu się na przepis § 42 Statutu KUL – uchwałę Rady Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej z dnia 11 XII 1975 r. o nadaniu prof. drowi Władysławowi Tatarkiewiczowi i byłemu profesorowi oraz dziekanowi naszego Uniwersytetu prof. Janowi Parandowskiemu tytułu doktora honoris causa za ich wybitne osiągnięcia naukowe w zakresie filozofii oraz twórczości literackiej o problematyce moralno-filozoficznej oraz za całokształt ich pracy twórczej dla dobra kultury polskiej”[44].

Z powodu choroby pisarza zdecydowano, że uroczystość nadania doktoratu tytułu przebiegnie w odmiennym niż zazwyczaj trybie i odbędzie się w mieszkaniu przy ul. Zimorowica 4 w Warszawie[45]. Dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, prof. dr Zygmunt Sułkowski, przesłał do obojga Parandowskich list z komunikatem o formie i przebiegu uroczystości[46]. W uzgodnieniu z Prymasem Polski, kardynałem Stefanem Wyszyńskim, uroczystość zaplanowano na dzień 8 października 1976.

Rozpoczęła ją o godzinie 10.00 msza, odprawiona w intencji Doktoranta i całej rodziny, przez Prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego, w Kaplicy Prymasowskiej Domu Arcybiskupów przy ul. Miodowej 8 w Warszawie[47]. W liturgii, obok najbliższych, wzięli udział przedstawiciele PEN Clubu oraz Senatu Akademickiego KUL. W okolicznościowej homilii Prymas podjął rozważania na temat etosu i wartości słowa w życiu człowieka: „Mówimy nieraz – «święty nie umiera». Pisarz też

[43] Akta osobowe pracowników. Parandowski Jan, Doktorat honoris causa. Opinia prawna, AU KUL. Referat Personalny. sygn. A 43.

[44] Akta osobowe pracowników. Parandowski Jan, Doktorat honoris causa, AU KUL, Referat Personalny, sygn. A 43.

[45] Był to przypadek bez precedensu w Polsce, ponieważ tego typu ceremonie organizowane są na uczelni, która występuje o nadanie tego zaszczytnego tytułu. Gdy osoba uhonorowana nie może przybyć, zastępuje ją ktoś występujący w jej imieniu. Odstąpienie od tej zasady było wyrazem szacunku, jakim darzono Parandowskiego.

[46] Akta osobowe pracowników. Parandowski Jan, Doktorat honoris causa. List Dziekana prof. dr Zygmunta Sułowskiego do Janostwa Parandowskich z 17 IX 1976. L. dz. 634/76/N_4, AU KUL, Referat Personalny, sygn. A 43.

[47] Stefan Wyszyński, *Zaszczytna służba słowu. W dniu odznaczenia profesora Jana Parandowskiego doktoratem honoris causa przez Katolicki Uniwersytet Lubelski*, w: idem, *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, Poznań 1979, s. 236.

http://rcin.org.pl

nie umiera, bo posługuje się tymi wartościami, do których odwołuje się. [...] Mam wrażenie, że doskonałym narzędziem budzenia ducha jest umiłowana przeze mnie książka profesora Jana *Alchemia słowa*, do której często wracam. Cenne w niej jest nie tylko to, co pisał o innych, ale i to, co wydobył ze swej bogatej duszy i podał narodowi umiejętnie wiążąc przeszłość z teraźniejszością. Dlatego jesteśmy mu wdzięczni za ten ogromny wysiłek i trud całego życia" [48].

Oficjalna ceremonia nadania stopnia doktora honoris causa odbyła się o godzinie 12.00 w mieszkaniu prezesa PEN Clubu. W promocji doktorskiej uczestniczyli: Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński, ks. Bronisław Piasecki, przedstawiciele Senatu Akademickiego KUL: rektor ks. prof. Mieczysław A. Krąpiec, dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej, ks. prof. Marian Kurdziałek, ks. dziekan doc. dr Piotr Hemperek, ks. dziekan prof. dr Edward Kopeć, prodziekan doc. dr Krystyna Stawecka, ks. prof. dr Stanisław Kamiński oraz następczyni Parandowskiego na Katedrze Literatury Porównawczej, prof. dr Irena Sławińska. Polski PEN Club reprezentowali: sekretarz generalny Władysław Bartoszewski oraz Jerzy Zagórski z żoną Marią [49].

Jako pierwszy głos zabrał Prymas Polski, który w imieniu Episkopatu złożył wyrazy uznania dla twórczości Parandowskiego, a zwłaszcza dla jego wkładu w obronę kultury łacińskiej. Podziękował też pisarzowi za to, że był „wspaniałym nauczycielem czystości i piękna języka ojczystego" [50]. Laudację wygłosiła oraz tekst dyplomu w języku łacińskim odczytała prof. Irena Sławińska. Dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej podkreślił, iż uchwała o nadaniu Parandowskiemu stopnia doktora honoris causa była wynikiem współpracy Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej i Wydziału Nauk Humanistycznych, a zwłaszcza Sekcji Filologii Polskiej. Rada Wydziału wzięła pod uwagę wybitne osiągnięcia Doktoranta w odniesieniu do problemów etyczno-filozoficznych, które ukazał w nowy, oryginalny sposób, pogłębiając je intelektualnie i artystycznie [51]. Wręczając dyplom Dostojnemu Doktorantowi, rektor KUL, ks. prof. dr Mieczysław A. Krąpiec, zwrócił uwagę na istotny wkład pisarza w kulturę narodową, a prof. Irena Sławińska przypomniała szczególny tryb i okoliczności mianowania

[48] Stefan Wyszyński, *Zaszczytna służba słowu*, w: *Z rozważań nad kulturą ojczystą*, s. 239; Zob. też Marian P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 4: *1972–1981*, Warszawa 2002, s. 369; Kardynał Stefan Wyszyński, *Homilia wygłoszona w czasie mszy świętej w intencji Jana Parandowskiego*, „Biuletyn Informacyjny KUL" 1977, nr 1, s. 42.

[49] Jedną z fotografii z uroczystości możemy oglądać w książce W. Bartoszewskiego, *O Niemcach i Polakach. Wspomnienia. Prognozy. Nadzieje*, zanotowali Rafał Rogulski i Jan Rydel, Kraków 2010, s. 209. Fotografia przedstawia Jerzego Zagórskiego, ks. Bronisława Piaseckiego, kard. Stefana Wyszyńskiego i autora.

[50] Marian P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 4: *1972–1981*, s. 370.

[51] Norbert Wojciechowski, *Prof. Jan Parandowski doktorem honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, „Tygodnik Powszechny" 1976, nr 43, s. 1, 4.

http://rcin.org.pl

Jana Parandowskiego profesorem zwyczajnym literatury porównawczej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zacytowała też fragmenty recenzji profesorów: Henryka Elzenberga, Konrada Górskiego, Jerzego Manteuffla i Jerzego Kowalskiego, do których ówczesny rektor KUL, ks. prof. Józef Pastuszka, zwrócił się o opinię w sprawie powierzenia Parandowskiemu katedry na tej uczelni. Profesor Elzenberg stwierdził: „Odpowiedź na zapytanie wydaje mi się w danym wypadku szczególnie łatwa. Wobec obecności w Lublinie p. Jana Parandowskiego, który już ten przedmiot na tymże Katolickim Uniwersytecie wykładał byłoby rzeczą chyba najprostszą i najbardziej wskazaną, gdyby ten właśnie znakomity znawca mógł być powołany na erygowaną katedrę"[52]. Dla Konrada Górskiego kandydatem numer jeden na to stanowisko był prof. Juliusz Kleiner, którego pośród polskich historyków literatury cenił najwyżej: „Ale skoro prof. Kleiner jest profesorem historii literatury polskiej w KUL i niełatwo byłoby go kimś innym zastąpić, należy uznać kandydaturę prof. Parandowskiego za najodpowiedniejszą i bezwarunkowo poważną. Jako znakomity pisarz mający doskonałe wyczucie rzeczy stanowiących o wartości dzieła literackiego i posiadający wszechstronne wykształcenie w zakresie literatury światowej, prof. Parandowski na pewno da sobie radę z trudnościami zadania i potrafi wywołać zainteresowanie słuchaczy"[53]. Podobnego zdania był prof. Jerzy Manteuffel, który obsadę tej katedry powierzyłby w pierwszej kolejności Eugeniuszowi Kucharskiemu, profesorowi z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Niemniej równie interesującą wydała mu się kandydatura Parandowskiego: „Jeżeli Rada Wydziału Humanistycznego decyduje się powierzyć tę katedrę pisarzowi tej miary co Jan Parandowski, który jest ponadto głębokim znawcą literatur i kultury starożytnej, mogę się do tej kandydatury odnieść jedynie pozytywnie, zwłaszcza wobec wielu przykładów z naszej przeszłości"[54]. Ówczesny dziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Jerzy Kowalski, odniósł się do zaproponowanej kandydatury z aplauzem: „Uważam p. Jana Parandowskiego za najodpowiedniejszego kandydata na katedrę historii literatury porównawczej. P. Jan Parandowski jest nie tylko wybitnym literatem-artystą, ale także wytrawnym znawcą kultury starożytnej i nowożytnej. W pismach swoich okazuje się dobrze poinformowanym i ostrożnie z materiałem źródłowym poczynającym sobie pracownikiem. Wolny jest całkowicie od wad publicystyki, sądy jego są bez wyjątku rozważne, nieraz zaś uderzające swoją trafnością. Jest to umysłowość kontrolująca się z wielką trzeźwością i naturalnym wyczuciem

[52] Akta osobowe pracowników. Parandowski Jan, Doktorat honoris causa, AU KUL, s. 24. Henryk Elzenberg, [List do rektora ks. Prof. Józefa Pastuszki, Poznań 23 XII 1945].

[53] Ibidem, s. 18. Konrad Górski, [List do rektora KUL ks. Prof. Józefa Pastuszki, Poznań 22 XII 1945].

[54] Ibidem, s. 26. Jerzy Manteuffel, [List do rektora KUL ks. Prof. Józefa Pastuszki, Warszawa 26 XII 1945].

http://rcin.org.pl

granic sądu. Posiada świetne, sobie wrodzone, wyczucie rzeczy literackich, a nadto jest obdarzony nieprzeciętną pamięcią. Warunki życia pozwoliły mu spotykać się z wieloma czołowymi postaciami współczesnej kultury, także więc i od tej strony jego wiadomości literackie mają cenny podkład realny"[55] – napisał.

W imieniu Jana Parandowskiego rodzina pisarza przygotowała przemówienie, które z powodu niedyspozycji zdrowotnej laureata odczytał najstarszy syn, Zbigniew Parandowski[56]. Tekst nawiązywał do wyjątkowego charakteru wydarzenia oraz miejsca katolickiej uczelni na mapie życia autora *Mitologii*[57].

Autor *Nieba w płomieniach* znalazł się w zaszczytnym gronie osób wyróżnionych przez tę uczelnię z powodu zasług dla nauki, kultury i polityki. Na liście uhonorowanych tym tytułem znaleźć można nazwiska: Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego (1949) – przyjaciela i orędownika spraw pisarza, szczególnie w okresie powojennym; Wiktora Hahna (1958) – znakomitego uczonego i kolegę, który zaprosił Parandowskiego do grona członków Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, oraz następców, których dokonania były doceniane i podziwiane na obydwu półkulach: Czesława Miłosza (1981), papieża Jana Pawła II (1983), Karla Dedeciusa (1987), Helmuta Kohla (1989) i Zbigniewa Brzezińskiego (1990)[58].

Sprawa Literackiej Nagrody Nobla

Po raz pierwszy nazwisko Parandowskiego pojawiło się w kontekście najważniejszej nagrody literackiej świata tuż po wojnie. Na posiedzeniu Zarządu Polskiej Akademii Umiejętności (PAU) z 9 października 1945[59] jeden z punktów porządku dziennego przewidywał wybór Komisji, której zadaniem było przygotowanie wniosku w sprawie ewentualnego wysunięcia polskiej kandydatury do Literackiej Nagrody Nobla. Do grona członków Komisji wybrano: Wacława Borowego, Tadeusza Grabowskiego, Juliusza Kleinera, Juliana Krzyżanowskiego i Romana Pollaka. Następnie Komisja wskazała trzech członków referentów: Jana

[55] Ibidem, s. 28. Jerzy Kowalski, [List do rektora KUL ks. Prof. Józefa Pastuszki, Wrocław 28 XII 1945].

[56] Zbigniew Parandowski (1929–2017), architekt, fotograf, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku; w 1956 ukończył Wydział Architektury na Politechnice Warszawskiej, następnie Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie. Laureat wielu nagród w konkursach architektonicznych i urbanistycznych; współpracował z ojcem i pod względem graficznym opracował: *Mój Rzym* (1959) oraz *Przygody Odyseusza. Wojna trojańska* (1994); jest autorem zdjęć do albumów: *Grecja* (1961), *Rzym* (1968); ilustrował także *500 zagadek archeologicznych* Anny i Lecha Leciejewiczów (1966).

[57] Tekst przemówienia Jana Parandowskiego, w: Norbert Wojciechowski, *Jan Parandowski doktorem honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, „Biuletyn Informacyjny KUL" 1977, nr 1, s. 42.

[58] *Katolicki Uniwersytet Lubelski 75 lat w służbie Bogu i Ojczyźnie. Album jubileuszowej wystawy*, Lublin 1994, s. 65.

[59] AN PAN i PAU, sygn. PAU I-11a, s. 61, Protokół posiedzenia Zarządu Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 9 X 1945.

http://rcin.org.pl

Dąbrowskiego, T. Grabowskiego, J. Kleinera, obligując ich do przygotowania opinii na temat dorobku wskazanych kandydatów do 20 października.

Tadeusz Grabowski wysunął kandydaturę Zofii Kossak-Szczuckiej; Juliusz Kleiner wskazał trzy inne: na pierwszym miejscu Leopolda Staffa, na drugim Zofię Kossak-Szczucką, na trzecim Jana Parandowskiego; Roman Pollak za najstosowniejszą uznał kandydaturę Leopolda Staffa.

Podczas posiedzenia 26 października 1945, w którym brali udział: prezes PAU Stanisław Kutrzeba, sekretarz generalny Tadeusz Kowalski i członkowie – Jan Dąbrowski, Henryk Hoyer, Tadeusz Mańkowski, ks. Konstanty Michalski, Kazimierz Nitsch, Gustaw Przychocki, Maksymilian Rutkowski, Władysław Semkowicz, Wacław Sierpiński, Franciszek Walter, Stanisław Wędkiewicz i Jan Weyssenhoff, odbyło się głosowanie. Spośród czternastu obecnych ośmiu wskazało kandydaturę Zofii Kossak-Szczuckiej, pozostali wstrzymali się od głosowania [60]. Tak więc kandydatura Parandowskiego upadła już w trakcie głosowania. Warto w tym miejscu przywołać głos Juliusza Kleinera, który w nadesłanym do PAU piśmie z 17 października 1945 twierdził, że nie tylko Sienkiewicz i Reymont zasłużyli na najwyższe uznanie i Nagrodę Nobla, ale także Orzeszkowa, Prus, Żeromski, Wyspiański, Kasprowicz, Berent, Rostworowski, Staff, Zofia Kossak-Szczucka, Jan Parandowski, a w dalszej kolejności Zofia Nałkowska i Maria Dąbrowska. Natomiast o osiągnięciach Parandowskiego pisał następująco: „Po Leopoldzie Staffie, po autorce *Krzyżowców* – trzecie miejsce jako kandydatowi do Nagrody literackiej Nobla należy się świetnemu styliście i pionierowi kultury, twórcy *Dysku olimpijskiego* Janowi Parandowskiemu. W powieści tej ożyła Hellada i zaktualizowana została jej kultura przez zespolenie z tak aktualnym dzisiaj umiłowaniem sportu. Nie idzie autorowi o przekształcenie informacji o świecie starożytnym w powieść. Naukowość łączy z artyzmem, żywym i bliskim uczynił świat helleński. Mało jest dzieł, które by u dzisiejszego człowieka kulturalnego tak silny i tak szlachetny budzić mogły oddźwięk, niezależnie od tego, z jakiego społeczeństwa pochodzi czytelnik. *Dysk olimpijski* jest prawdziwym dziełem sztuki o cechach trwałości i jest ważnym czynem kulturalnym, tym ważniejszym dla czasów, które bronić muszą skarbów kultury po straszliwym wyniszczeniu" [61]. Zapewne Kleiner, doskonale zorientowany w koniunkturze politycznej tamtych lat, starał się nie wspominać o innych pozycjach z przedwojennego dorobku Parandowskiego. Skupił się na ponadczasowej wartości sportu i jego literackim wizerunku, artystycznie zobrazowanym przez autora *Dysku olimpijskiego*.

[60] AN PAN i PAU, sygn. PAU I-11a, s. 66, Protokół posiedzenia Zarządu Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 9 X 1945.

[61] AN PAN i PAU, sygn. PAU KSG 534/1945, Opinia prof. Juliusza Kleinera dotycząca kandydatury Jana Parandowskiego; zob. także Władysław Studencki, *Alchemik słowa. Rzecz o Janie Parandowskim*, cz. 1, s. 32.

http://rcin.org.pl

Trzy lata później prof. Kleiner ponownie zwrócił się z listem do Zarządu Polskiej Akademii Umiejętności w sprawie polskiej kandydatury do Nagrody Nobla. Tym razem wziął pod uwagę nie tylko osiągnięcia, ale i szanse kandydata w międzynarodowej konkurencji. „W przekonaniu, że uzyskanie Nagrody literackiej Nobla dla pisarza polskiego jest rzeczą wielkiej wagi – pisał – zwracam się do Zarządu Polskiej Akademii Umiejętności z prośbą o zajęcie się tą sprawą. Przypominam, że w okresie powojennym raz już Akademia wystąpiła w tej dziedzinie z inicjatywą. Zapytany wówczas o opinię, jako kandydata do Nagrody Nobla podałem na pierwszym miejscu Leopolda Staffa, obok niego Zofię Kossak-Szczucką i Jana Parandowskiego. I dzisiaj Staffa uważam za najgodniejszego, ale wobec braku jakiegoś wydania jego dzieł w językach obcych zdaję sobie sprawę z nierealności tego projektu. Ponieważ zaś J a n P a r a n d o w s k i [podkr. autora] dzięki utworom przekładanym, i dzięki stanowisku (prezes PEN-Clubu polskiego) znany jest za granicą, sądzę, że miałby największe szanse. Godny jest autor *Dysku olimpijskiego*, *Nieba w płomieniach*, *Króla życia* i innych dzieł, by nagrodę otrzymał jako jeden z najświetniejszych stylistów polskich i jeden z naczelnych reprezentantów kultury – władca stylu jasnego, precyzyjnego, pełen umiaru i szlachetnego, artystycznego dostojeństwa”[62]. Z oglądu materiałów archiwalnych wynika, że Akademia nie poczyniła dalszych kroków i starania prof. Kleinera w obu przypadkach nie przyniosły rezultatu, ponieważ na oficjalnej liście nominowanych do literackiej Nagrody Nobla na lata 1946–1949 próżno szukać nazwiska Parandowskiego[63].

Rozważano je ponownie jako ewentualnego kandydata do Nagrody Nobla w 1958. Wówczas Akademia Szwedzka zwróciła się do polskich uczelni i instytucji kulturalnych, w tym do PEN Clubu, z prośbą o zgłoszenia kandydatury. Wedle wspomnień ówczesnego sekretarza generalnego PEN Clubu „polskie środowisko intelektualne miało uzasadnioną nadzieję, że wreszcie po Sienkiewiczu, Reymoncie i Marii Curie-Skłodowskiej, przyszła szansa na zdobycie nagrody przez pisarza polskiego, z tym że głównie stawiano na Dąbrowską”[64]. W PEN Clubie powołano kilkuosobowe jury pod przewodnictwem prof. Juliana Krzyżanowskiego z udziałem sekretarza generalnego PEN Clubu Michała Rusinka. Odbyły się dwa posiedzenia, podczas których jednomyślnie ustalono, że jedynym kandydatem stowarzyszenia będzie Maria Dąbrowska. „Na początku – wspominał były

[62] AN PAN i PAU, sygn. PAU KSG 333/1948, Pismo prof. Juliusza Kleinera do Zarządu Polskiej Akademii Umiejętności z 20 III 1948.

[63] Zob. https://www.nobelprize.org/nomination/archive/list.php?prize=4&year=1946 [dostęp 21 X 2021].

[64] Michał Rusinek, *O Marii Dąbrowskiej*, „Kierunki” 1981, nr 28, s. 10, przedruk w: *„Wypisałam całą siebie”. Maria Dąbrowska we wspomnieniach i listach*, zebrała i oprac. Mariola Pryzwan, Warszawa 2006, s. 148. Tu tytuł wspomnienia Rusinka został przez autorkę opracowania zmieniony na *Bezpośredniość i skromność*.

http://rcin.org.pl

sekretarz jury – padło też nazwisko Parandowskiego, nie uczestniczącego w jury, ale Krzyżanowski, zresztą proponowany na przewodniczącego jury właśnie przez autora *Nieba w płomieniach*, zdecydowanie zaoponował mówiąc: «Jeśliby już nie Dąbrowska to Iwaszkiewicz a nie Parandowski»"[65]. Depeszę z uzasadnieniem kandydatury Dąbrowskiej wysłano do Akademii Szwedzkiej, jednak nie spotkała się tam z oczekiwanym przez Polaków oddźwiękiem. Sekretarz polskiego jury krytycznie komentował sytuację, uznając, że wywołała w PEN Clubie jedynie „gorycz zawodu i niepotrzebnych, utajonych pretensji". Miał na myśli rozżalenie Parandowskiego i narastającą między nim a Dąbrowską rywalizację, przeradzającą się niekiedy, ze strony autorki *Nocy i dni*, w nieskrywaną niechęć[66].

Mimo fiaska wcześniejszych zabiegów w drugiej połowie lat pięćdziesiątych nazwisko Parandowskiego dwukrotnie znalazło się na oficjalnej liście kandydatów nominowanych do Literackiej Nagrody Nobla. W archiwach Szwedzkiej Akademii po raz pierwszy nazwisko autora *Alchemii słowa* pojawia się w 1957, jako jedna z trzech kandydatur zgłoszonych przez Charles'a Hyarta, profesora języka i literatury rosyjskiej Uniwersytetu w Liège. Parandowski znalazł się na 44. pozycji, pośród sześćdziesięciu sześciu nominowanych. Dwoje pozostałych Polaków nominowanych w tym roku to: Maria Dąbrowska i Jarosław Iwaszkiewicz[67]. Ostatecznie w 1957 literacką Nagrodą Nobla uhonorowano Alberta Camusa za „ogromny wkład w literaturę, ukazującą znaczenie ludzkiego sumienia"[68].

Dwa lata później kandydatura Parandowskiego została wysunięta przez profesora Ananiasza Zajączkowskiego, orientalistę na Uniwersytecie Warszawskim. Wśród osiemdziesięciu trzech kandydatów do Literackiej Nagrody Nobla za 1959 rok nazwisko Parandowskiego znalazło się na pięćdziesiątej trzeciej pozycji[69]. Nagrodę Nobla otrzymał wówczas ceniony przez Parandowskiego włoski poeta Salvatore Quasimodo za „poezję liryczną, która z klasyczną żywiołowością wyraża tragiczne doświadczenie naszych czasów"[70].

Nazwisko Parandowskiego w kontekście literackiej Nagrody Nobla brano pod uwagę również pod koniec 1966. Wówczas Józef Trypućko, profesor slawistyki Uniwersytetu w Uppsali, który miał prawo zgłaszać kandydatów do Nagrody Nobla, zwrócił się do ZLP o wskazanie jednego lub kilku nazwisk pisarzy polskich.

[65] Ibidem.

[66] Kandydatura Dąbrowskiej znalazła się na oficjalnej liście nominowanych do Nagrody Nobla, wskazywana przez sześciu niezależnych profesorów z polskich i zagranicznych ośrodków naukowych. Zob. https://www.nobelprize.org/nomination/archive/list.php?prize=4&year=1959 [dostęp 22 x 2021].

[67] Zob. https://www.nobelprize.org/nomination/archive/list.php?prize=4&year=1957 [dostęp 20 x 2021].

[68] Zob. https://www.nobelprize.org/prizes/lists/all-nobel-prizes-in-literature/ [dostęp 21 x 2021].

[69] Zob. https://www.nobelprize.org/nomination/archive/list.php?prize=4&year=1959 [dostęp 22 x 2021].

[70] Zob. https://www.nobelprize.org/prizes/lists/all-nobel-prizes-in-literature/ [dostęp 22 x 2021].

http://rcin.org.pl

Sam jako językoznawca nie czuł się wystarczająco kompetentny, by podejmować tak brzemienną w skutki decyzję. W imieniu ZLP Jerzy Putrament 7 stycznia 1967 przedstawił listownie dwie kandydatury: Jarosława Iwaszkiewicza i Jana Parandowskiego. W trakcie dalszych konsultacji lista kandydatów została rozszerzona o nazwiska Jerzego Andrzejewskiego i Tadeusza Różewicza[71]. Zabiegi profesora Trypućki nie przyniosły pozytywnego rezultatu. Akademia Noblowska w roku 1967 nagrodziła Gwatemalczyka, Miguela Ángela Asturiasa „za wybitne osiągnięcia twórcze, u podłoża których leży zainteresowanie obyczajami i tradycją Indian Ameryki Łacińskiej"[72].

Nagroda Nobla po raz kolejny zajmowała umysły polskiego środowiska literackiego, gdy 7 maja 1968 przybył do Warszawy z oficjalną wizytą Anders Österling, przewodniczący komitetu Literackich Nagród Nobla, a zarazem sekretarz generalny Królewskiej Akademii Szwedzkiej, który zamierzał nawiązać kontakt ze środowiskiem polskich pisarzy i osobiście spotkać się z ewentualnymi kandydatami. Wówczas najczęściej wymieniano nazwisko Jerzego Andrzejewskiego. Oprócz rozmów z zarządem ZLP, któremu przewodniczył Iwaszkiewicz, Szwed spotykał się również z prezesem PEN Clubu oraz prof. Kazimierzem Wyką, ówczesnym dyrektorem Instytutu Badań Literackich PAN. Zainteresowany informacją o przekładach literatury skandynawskiej na język polski, złożył także wizytę w Agencji Autorskiej, gdzie rozmawiał m.in. z Michałem Rusinkiem i Wojciechem Natansonem. Nadto Österling był podejmowany uroczystym obiadem wydanym przez Iwaszkiewicza w Radziejowicach. Wizyta tak znaczącej osobistości w Polsce budziła zainteresowanie władz, próbujących dociec, którzy z pisarzy polskich brani są pod uwagę w rankingu kandydatów do tej prestiżowej nagrody. W IPN zachowała się notatka z 10 maja 1968, podpisana przez Ireneusza Sikorę, tajnego współpracownika SB, który działał w środowisku polskich literatów. Czytamy w niej: „Wg nieoficjalnej relacji Iwaszkiewicza kandydatami na Nagrodę Nobla mogą być tylko: Zbigniew Herbert względnie Gombrowicz. I[waszkiewicz] mówił o tym poza spotkaniem (nie przy Öesterlingu [Österlingu]). Nie wiadomo, z jakiego źródła Iwaszkiewicz posiada te wiadomości, gdyż w środowisku były pogłoski, że kandydatami mogą być: Andrzejewski, Iwaszkiewicz i Parandowski"[73]. Wizyta tej rangi osobistości z Komitetu Noblowskiego w Polsce rozbudzała nadzieje wielu pisarzy, którzy mieli przekonanie, że są godnymi kandydatami do międzynarodowych laurów. Podobnie sądził

[71] AAN, 237/XVIII-272, Propozycje do Nagrody Nobla, za: Mieczysław Wojtczak, *Wielką i mniejszą literą...*, s. 817.

[72] Zob. https://www.nobelprize.org/prizes/lists/all-nobel-prizes-in-literature/ [dostęp 22 X 2021].

[73] Notatka z 10 V 1968, podpisana przez Ireneusza Sikorę, IPN BU 01419/234, Środowisko literackie w Polsce za lata 1970–1977, t. 5, k. 136–137. Zob. także Rafał Sierchuła, *Misja Andersa Österlinga*, „Actum" 2010 nr 2, s. 134–138; Marek Radziwon, *Iwaszkiewicz. Pisarz po katastrofie*, s. 145; Klementyna Suchanow, *Gombrowicz. Ja, geniusz*, t. 2, Wołowiec 2017, s. 447.

http://rcin.org.pl

Parandowski, a utwierdzało go w tym mniemaniu kilkakrotne wymienianie jego nazwiska w kontekście Nagrody Nobla. O tym, że myślał o sobie jako poważnym kandydacie, świadczy wspomnienie jednego z jego rozmówców, który w trakcie pogawędki z pisarzem wyraził zdziwienie, że dotychczas odpowiednie instytucje nie wysunęły jego kandydatury do tej prestiżowej nagrody: „Zauważyłem, że był to dla niego miły wątek i wprowadził go w stan zadowolenia. Wyraził przekonanie, że jego kandydaturę traktuje się poważnie, gdyż przebywał w jednym z włoskich pałaców czy zamków, gdzie zaprasza się na krótki pobyt kandydatów i laureatów Nobla”[74]. I tym razem nadzieje Parandowskiego nie miały się spełnić. Laureatem Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za 1968 rok został Japończyk Yasunari Kawabata ” za mistrzostwo pisarskie, które oddaje istotę japońskiej świadomości”[75].

Nie tylko Parandowski wierzył, że jest godnym kandydatem do Nagrody Nobla. Przekonanie to podzielało wielu jego czytelników poza granicami kraju. W 1971 londyńskie „Wiadomości” ogłosiły ankietę (nr 7, s. 1) skierowaną do współpracowników i czytelników z prośbą o odpowiedź na jedno, intrygująco brzmiące, pytanie: „Gdyby nagroda literacka Nobla miała obecnie przypaść pisarzowi polskiemu (krajowemu lub emigracyjnemu), kto powinien ją otrzymać?”. Plebiscyt trwał ponad rok, choć początkowo określono termin nadsyłania odpowiedzi do 30 czerwca, w trakcie trwania był dwukrotnie przedłużany. Ostatnie głosy publikowano razem z podsumowaniem 2 kwietnia 1972. Z grona kandydatów krajowych wymieniano m.in. Jerzego Andrzejewskiego, Antoniego Gołubiewa, Kazimierę Iłłakowiczównę, Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Konwickiego, Kazimierza Kumanieckiego, Jana Parandowskiego, Antoniego Słonimskiego. Z pisarzy emigracyjnych wskazywano m.in. na Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Mariana Hemara, Józefa Łobodowskiego, Jana Kotta, Józefa Mackiewicza, Czesława Miłosza, Kazimierza Wierzyńskiego i Józefa Wittlina.

Po podsumowaniu stwierdzono, że spośród pisarzy krajowych pierwsze miejsce zajął Jan Parandowski (11 głosów), w grupie autorów emigracyjnych najwyższą liczbę wskazań uzyskał Józef Mackiewicz (28). On też został niekwestionowanym zwycięzcą plebiscytu.

Ankieta potwierdziła popularność i uznanie Parandowskiego także poza granicami kraju. Wypowiadali się w niej ludzie kultury nie tylko z Europy, ale także ze Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej, Kanady i Izraela. Jedni pisali, że Parandowski godny jest Nagrody Nobla „za całokształt twórczości promieniującej światłem kultury antycznej”[76], ale także jako „świetny znawca i znakomity piewca

[74] Jerzy Dunin-Borkowski, *Ludzie, których poznałem. Kandydaci do Nobla*, zanotował Błażej Torański, „Tygodnik Płocki” 1987, nr 46, s. 4.

[75] Zob. https://www.nobelprize.org/prizes/lists/all-nobel-prizes-in-literature/ [dostęp 22 x 2021].

[76] Bolesław Kobrzyński, „Wiadomości”, Londyn 1971, nr 23, s. 4.

http://rcin.org.pl

kultury antycznej, bo my wszyscy z niej”[77]. W numerze „Wiadomości” zamykającym ankietę znalazł się również obszerny głos Zbigniewa Grabowskiego z takim oto uzasadnieniem: „Żaden pisarz polski nie zrobił więcej od niego – i to zarówno w Polsce niepodległej jak lennej – dla popularyzacji, w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, kultury antyku. Żaden autor polski nie przyczynił się w tej mierze co Parandowski do wykazania związków kultury polskiej z Grecją i Rzymem. Od młodzieńczego *Antinousa w aksamitnym berecie* poprzez książki o mitologii greckiej, studia o Petrarce, szkice zawarte w tomie *Godzina śródziemnomorska* aż po uwagi o tysiącleciu łaciny w Polsce, biegnie żywa nić twórczego przecięcia się z kulturą Zachodu i schedą antyku”[78]. Inni, głosując na Parandowskiego, podkreślali uniwersalny charakter jego twórczości. „Przesiąknięta jest głębokim humanizmem, pełna jest obecności człowieka z różnych epok. Jest to twórczość o wartościach ogólnoludzkich: głosi pochwałę życia, umiłowanie wolności, braterstwo narodów. Przesiąknięta jest ona na wskroś filozofią i poezją z kręgu kultury grecko-łacińskiej, powodującej często – aby powołać się na świadectwo właśnie pisarza – że *Polska leży nad Morzem Śródziemnym*”[79]. Ignacy Wieniewski za największy atut Parandowskiego uznawał artystyczne walory jego prozy, podkreślając, że jest to „jeden z najświetniejszych stylistów i humanista na miarę renesansową, wiernie pielęgnujący najlepsze tradycje kultury polskiej, oparte na antyku grecko-rzymskim”[80]. Podobnie dla Mariana Dietricha, autor *Alchemii słowa* jest „wielkim stylistą, pogrobowcem renesansu, unikatem wśród współczesnej twórczości literackiej”[81]. W niemalże identycznym duchu wypowiedział się Tadeusz Alf-Tarczyński, akcentując „mądrość, wiedzę, tematykę, styl jego [Parandowskiego] nieskalanie prostej prozy”[82].

Ostateczne wyniki ankiety zaskoczyły pomysłodawców. Wniosek taki można wysnuć już po lekturze pierwszego zdania komentarza, które brzmiało: „Trudno, trzeba się przyznać do porażki. Ankieta nie miała powodzenia. Odpowiedziało na nią zaledwie 75 osób”[83]. Celem tak zredagowanego komunikatu, uważa autor książki o Józefie Mackiewiczu, jest „deprecjacja Ankiety. Widać należy ją unieważnić. Należy, ponieważ nie został wybrany Jerzy Andrzejewski (6 głosów), czy Jan Parandowski (11 głosów), a: Na czoło wybił się zdecydowanie Józef Mackiewicz, na którego głosowało 28 osób”[84]. Wysoka lokata Mackiewicza wywołała wiele zamieszania oraz – jak twierdzi Grzegorz Eberhardt – wpłynęła na zlekceważenie

[77] Maria Korulska-Olszewska, ibidem, nr 36, s. 5.
[78] Ibidem.
[79] Bonifacy Miązek, ibidem, nr 36, s. 5.
[80] „Wiadomości”, Londyn 1971, nr 23, s. 4.
[81] Ibidem, nr 41, s. 5.
[82] Ibidem, nr 13/14, s. 11
[83] Ibidem.
[84] Grzegorz Eberhardt, *Pisarz dla dorosłych. Opowieść o Józefie Mackiewiczu*, Warszawa 2013, s. 651.

http://rcin.org.pl

ankiety przez redakcję „Wiadomości" i podanie jej wyników do publicznej wiadomości „z tak długim opóźnieniem, by większość czytelników już nie pamiętała, o co chodzi"[85].

Śmierć Jana Parandowskiego

Po ponadtrzyletniej chorobie, w poniedziałkową noc z 25 na 26 września 1978, Parandowski zmarł w klinice rządowej przy ul. Emilii Plater 18 w Warszawie. Tego samego dnia w kaplicy Pałacu Arcybiskupów w Warszawie kardynał Stefan Wyszyński odprawił mszę za spokój duszy zmarłego oraz wygłosił „słowo" poświęcone pisarzowi[86].

Ceremonia pogrzebowa odbyła się 30 września w warszawskiej Katedrze św. Jana. Rozpoczynała ją, punktualnie w południe, msza żałobna odprawiona przez sufragana warszawskiego, biskupa Władysława Miziołka. Homilię wygłosił ks. Jan Zieja, kapelan Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego i działacz opozycji demokratycznej w PRL. Jan Parandowski został pochowany w Alei Zasłużonych na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Mowy pożegnalne nad grobem wygłosili przedstawiciele instytucji, z którymi łączyły pisarza ścisłe i serdeczne więzi: Jerzy Zagórski, ówczesny wiceprezes PEN Clubu[87]; Janusz Krasiński, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich[88], Zdzisław Libera reprezentujący Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza[89] oraz Witold Szolginia, żegnający swojego krajana w imieniu „mieszkańców Miasta Zawsze Wiernego"[90]. Podkreślano w nich ogromną wiedzę i głęboką erudycję Parandowskiego, przypominano zasługi dla propagowania wartości i tradycji europejskiego humanizmu, znaczący i różnorodny dorobek literacki, a nade wszystko oddanie na ponad cztery dekady własnego czasu w służbie sprawom środowiska pisarskiego w Polsce i poza jej granicami.

Na łamach prasy centralnej pojawiły się nekrologi od przedstawicieli wielu instytucji, w tym od: ministra kultury i sztuki, prezydenta Warszawy, stowarzyszeń i organizacji, z którymi przez szereg lat współpracował: PEN Club,

[85] Ibidem.

[86] Marian P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 4: *1972–1981*, s. 486.

[87] *Parandowski*, „Więź" 1978, nr 11, s. 83–85.

[88] *Jan Parandowski. (Przemówienie nad grobem)*, „Twórczość" 1978, nr 12, s. 157–158.

[89] *Jan Parandowski (1895–1978)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza" 1978, s. 161–162.

[90] *Przemówienie nad grobem Jana Parandowskiego, pochowanego dnia 30.9.1978 w Alei Zasłużonych Cmentarza Powązkowskiego w Warszawie, wygłoszone przez jednego z Lwowian*, „Biuletyn. Koło Lwowian" 1978, nr 34, s. 1.

http://rcin.org.pl

ZLP, SEC oraz wydawców. Najważniejsze tygodniki krajowe i dzienniki lokalne zamieściły noty i wspomnienia opatrzone podobizną pisarza, niektóre opublikowały również relacje z ostatniej drogi Parandowskiego („Słowo Powszechne", „Za i Przeciw").

Śmierć Jana Parandowskiego nie przeszła bez echa w środowisku literatów. W dziennikach i wspomnieniach pisarzy z tego okresu znaleźć można zapisy i uwagi kreślone pod wpływem chwili. Na wiadomość o śmierci prezesa PEN Clubu zaprzyjaźniony z nim Jerzy Adrzejewski odnotował: „Dzisiaj rano, 26 września, przeżywszy lat osiemdziesiąt trzy, umarł Jan Parandowski. Ostatnie lata przeżył obezwładniony ciężkim chorowaniem, jak gdyby przewrotny los przeznaczył mu na schyłek istnienia wegetację tak bardzo różną od ideałów życia harmonijnego, jakim służył był wiernie i pracowicie przez całe swoje długie i pod każdym względem osobistym oraz publicznym nienaganne życie"[91]. Marian Brandys z żalem konstatował: „Śmierć Jana Parandowskiego nie wywołała szczególnego poruszenia w środowisku. A przecież odszedł od nas przedostatni z wielkiej generacji pisarzy. Pozostaje już tylko Jarosław Iwaszkiewicz"[92]. Były student Parandowskiego z czasów KUL-owskich i kolega po piórze zapisał: „Śmierć Jana Parandowskiego. Bardzo przeżyłem tę wiadomość. Był moim profesorem. A jego książkami po prostu zaczytywałem się"[93].

Upamiętnienie Jana Parandowskiego

Na wiadomość o odejściu Parandowskiego najszybciej zareagowało środowisko emigracyjne. Niespełna trzy tygodnie po zgonie autora *Alchemii słowa*, 14 października 1978, na antenie Radia Wolna Europa wyemitowano półgodzinny program, zatytułowany *Pamięci Jana Parandowskiego*, w opracowaniu Leopolda Kielanowskiego. Formuła audycji obejmowała wspomnienia o zmarłym pisarzu autorstwa Tymona Terleckiego, Ignacego Wieniewskiego i L. Kielanowskiego. Artystycznie dopełniały ją fragmenty młodzieńczego opowiadania Parandowskiego *Figliuolo* w interpretacji Kielanowskiego.

W kraju pierwszy wieczór literacki poświęcony pamięci Parandowskiego zorganizowano w warszawskiej siedzibie PEN Clubu 18 stycznia 1979. Było to zebranie wspomnieniowe, podczas którego głos zabrali przyjaciele i współpracownicy zmarłego prezesa: Jarosław Iwaszkiewicz, Zygmunt Kubiak, Kazimierz Michałowski, Witold Szolginia i Jerzy Zagórski. Uroczystość nie pozostawiła jednak dobrego

[91] Jerzy Andrzejewski, *Z dnia na dzień. Dziennik literacki 1976–1979*, s. 397.
[92] Marian Brandys, *Dziennik 1978*, Warszawa 1997, s. 149.
[93] Zdzisław Tadeusz Łączkowski, *Jak drzewo w ptakach. Dziennik 1975–1980*, Białystok 2009, s. 165.

http://rcin.org.pl

wrażenia na Iwaszkiewiczu, czemu dał wyraz w liście do Ireny Szymańskiej. „Tak mi było przyjemnie zobaczyć Was [mowa o Irenie Szymańskiej i Ryszardzie Matuszewskim] wczoraj na tej dość koszmarnej uroczystości Parandowskiego. Krystyna Kolińska w książce o Przybyszewskim przytacza protokół policji krakowskiej, która zatrzymała w nocy nad ranem Boya trzeźwego, który szedł ulicami Krakowa przeraźliwie krzycząc[94]. Otóż czy Parandowski krzyczał w nocy? Bo jeżeli tak, to wiele mu się wybaczy"[95]. Spotkanie to zapoczątkowało szereg wieczorów pamięci, organizowanych przez rozmaite środowiska z okazji kolejnych upływających rocznic.

W rocznicę śmierci pisarza, 26 września 1979, na jego grobie w Alei Zasłużonych na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie złożono kwiaty m.in. od Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związku Literatów Polskich i Muzeum Literatury. Dzień później PEN Club urządził wieczór literacki poświęcony jego twórczości. Prelekcję na temat dorobku i roli, jaką odegrał na kulturalnej mapie Polski, wygłosił Zdzisław Libera, a wybrane teksty eseisty czytali artyści scen warszawskich.

Podobny wieczór pamięci odbył się miesiąc później w krakowskim oddziale PEN Clubu. Tu wspominali Parandowskiego: Jan Józef Szczepański i Jan Gordziałkowski. Uczestnicy spotkania mogli usłyszeć także fragmenty jego tekstów w interpretacji aktorów scen krakowskich: Jana Adamskiego i Wojciecha Ziętarskiego.

Niespełna trzy lata po śmierci pisarza, 30 maja 1981, w Stoczni Gdańskiej im. Lenina zwodowano statek, którego patronem został autor *Godziny śródziemnomorskiej*. Prototypowej jednostce o wyporności 16 200 ton, zbudowanej na zamówienie Chińsko-Polskiego Towarzystwa Okrętowego S.A. (Chipolbrok)[96] do obsługi linii Gdynia–Szanghaj, nadano imię „Parandowski". Matką chrzestną statku została Irena Parandowska[97]. Umiłowanie przez pisarza morza, wyrażane choćby w przekładzie *Odysei*, znalazło swoje dopełnienie. Statek z wyrytym na burcie napisem „Parandowski" pływał początkowo między portami chińskimi i polskimi, a od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zawijał także do portów Europy Zachodniej, basenu Morza Śródziemnego, Dalekiego Wschodu, USA, Zatoki Meksykańskiej, basenu Morza Karaibskiego oraz Afryki, rozsławiając imię swego patrona w najdalszych zakątkach świata przez prawie trzydzieści lat. W 2010 zbudowano nowy, dwukrotnie większy statek. Drobnicowiec Parandowski: pływa

[94] Chodzi o książkę Krystyny Kolińskiej, *Stachu. Jego kobiety i dzieci*, Kraków 1978; rzecz dotyczy protokołu policyjnego z 8 listopada 1901, w którym mowa o doprowadzeniu na komisariat doktora Tadeusza Żeleńskiego, który idąc chodnikiem ulicy Siennej w kierunku poczty krzyczał tak okropnie, że ludzie mogli się przerazić nawet w odległych ulicach. Doprowadzony zupełnie trzeźwy, przyznał, że krzyczał, bo jest cierpiący na nerwy.

[95] Irena Szymańska, *Miałam dar zachwytu*, s. 186. List J. Iwaszkiewicza do I. Szymańskiej z 19 I 1979.

[96] Do 1984 dla tego armatora Stocznia zbudowała jeszcze trzy statki, którym nadano imiona: Karłowicz, Ceynowa i Długosz.

[97] *Matki chrzestne statków*, [red. Maria Barbara Berezowska et al.]. Klub Matek Chrzestnych Statków Armatorów Wybrzeża Gdańskiego, Gdańsk 1998, s. 104.

http://rcin.org.pl

obecnie pod banderą maltańską. Pod koniec 2018 jednostka o nazwie Parandowski stała się jednym z bohaterów filmowego thrillera science-fiction „Power", którego reżyserami są Henry Joost i Ariel Schulman. Innym polskim akcentem w obrazie „Power", poświęconym walce z narkotykowym podziemiem, jest miejsce realizacji – Nabrzeże Poland Avenue w Nowym Orleanie[98].

W pierwszym miesiącu stanu wojennego w Polsce, w miejscu odosobnienia internowanych na warszawskiej Białołęce odbył się wieczór penklubowy (16 I 1982), zainicjowany przez Władysława Bartoszewskiego, sekretarza generalnego PEN Clubu. O historii stowarzyszenia, jego władzach i rozmaitych akcjach mówił Bartoszewski, o nagrodach – Wiktor Woroszylski, a Andrzej Szczypiorski przedstawił sylwetkę Jana Parandowskiego, prezesa o najdłużej trwającej kadencji w dziejach PEN Clubu[99].

Kolejne spotkanie dedykowane pamięci Jana Parandowskiego zorganizowano w 10. rocznicę śmierci, 12 grudnia 1988. Wspomnienie o pisarzu, jego dziele i zasługach dla PEN Clubu wygłosił Zygmunt Kubiak, wielki admirator jego twórczości[100]. Wieczór zamykała projekcja filmu dokumentalnego, zatytułowanego *Z głębi majowego dnia*, przygotowana przez Piotra Parandowskiego, najmłodszego syna pisarza[101].

Nie zapomniano również o stuleciu urodzin autora *Alchemii słowa*. W PEN Clubie 18 marca 1996 zorganizowano wieczór poświęcony jego pamięci. Uroczystość została połączona z wręczeniem Nagrody im. Jana Parandowskiego Ryszardowi Kapuścińskiemu. O autorze mówił Zdzisław Libera, teksty Parandowskiego czytał aktor i ówczesny senator Rzeczpospolitej Polskiej, Andrzej Szczepkowski, prywatnie zięć Parandowskiego.

Dwa lata później, 16 listopada 1998, w PEN Clubie zorganizowano uroczysty wieczór pamięci Jana Parandowskiego. Po upływie dwóch dekad od śmierci pisarza o życiu i dorobku autora *Alchemii słowa* mówili: Władysław Bartoszewski, Stanisław Stabryła i Piotr Wojciechowski.

Kolejne spotkanie, zorganizowane wraz z ZG Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, odbyło się 8 lutego 2007 w siedzibie PEN Clubu z okazji wznowienia książki

[98] Zob. https://www.gospodarkamorska.pl/porty-logistyka-m-v-parandowski-statek-chipolbrok-gwiazda-filmowa-37040 [dostęp 20 IV 2021].

[99] Wiktor Woroszylski, *Dzienniki*, t. 1: *1953–1982*, Warszawa 2017, s. 551.

[100] Pod koniec życia, w rozmowie z dziennikarką ujawnił, że obok języków klasycznych do bez mała codziennych przyjemności należy lektura dzieł Parandowskiego. Zob. Barbara N. Łopieńska, *Książki i ludzie. Rozmowy Barbary N. Łopieńskiej*, Warszawa 1998, s. 111.

[101] Mylą się zatem Anna Mateja i Michał Szczepański, autorzy przypisów do *Dzienników* Jana Józefa Szczepańskiego, którzy w komentarzu wyjaśniali, że w trakcie wieczoru ku czci Jana Parandowskiego w 10. rocznicę śmierci pisarza pokazano film dokumentalny *Jan Parandowski. Listopad rzymski* z 1978 r. według scenariusza i w reżyserii syna, Piotra Parandowskiego. Zob. J.J. Szczepański, *Dziennik*, t. 5: *1981–1989*, opieka red. Krzysztof Lisowski, Kraków 2017, s. 717.

http://rcin.org.pl

Bolszewizm i bolszewicy w Rosji (w tej edycji pt. *Bolszewicy i bolszewizm w Rosji*). Słowo wstępne o Janie Parandowskim wygłosili: Władysław Bartoszewski i Janusz Krasiński. Fragmenty książki czytał Zbigniew Zapasiewicz. Uroczystość odbyła się z udziałem dwóch synów Parandowskiego: Zbigniewa i Piotra.

W 20. rocznicę śmierci autora *Mitologii* przy ulicy Zimorowica 4 w Warszawie na frontonie budynku, w którym pisarz mieszkał i pracował w ostatnich trzydziestu powojennych latach (1948–1978), odsłonięto tablicę pamiątkową. Aktu odsłonięcia dokonał Władysław Bartoszewski, najbliższy współpracownik z lat 1969–1978 i sekretarz generalny PEN Clubu (1972–1978). „Współpracowałem z człowiekiem niezwykłym" – podkreślił w przemówieniu Bartoszewski. Nawiązał też do młodzieńczej fascynacji lekturą *Mitologii* oraz inspiracji zaczerpniętej z *Nieba w płomieniach*. Zapożyczenia z powieści Parandowskiego sięgały czasów wojny i aktu zaprzysiężenia przez Armię Krajową w 1942, podczas którego Bartoszewski przyjął pseudonim „Teofil", zaczerpnięty od imienia głównego bohatera powieści, Teofila Grodzickiego[102]. Być może i tej proweniencji sięga drugie imię syna prof. Bartoszewskiego – Władysław Teofil – historyka i doktora antropologii, urodzonego w 1955. Tablicę pamiątkową poświęcił rektor kościoła Sióstr Wizytek w Warszawie, ks. Aleksander Seniuk[103].

Pamięć pisarza uczcili również radni miasta Warszawy, nadając jego imię jednej ze stołecznych ulic. Ulica Jana Parandowskiego znajduje się na historycznym Marymoncie we współczesnej dzielnicy Bielany. Podobnie postąpili radni innych miast polskich, poza Warszawą ulicami im. Jana Parandowskiego mogą się pochwalić m.in. Łódź, Poznań i Wrocław.

Imię Jana Parandowskiego nosi także Szkoła Podstawowa nr 35 oraz Gimnazjum Sportowe nr 24 w Gdańsku przy ul. Stanisława Wąsowicza 30 (obecnie Zespół Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych nr 17).

[102] Opis tej historii znajduje się w książce Władysława Bartoszewskiego: „Obok przyjmującego przysięgę «Piotra» trzydziestolatek o nieco orientalnej, ormiańskiej urodzie, mój przyszły przełożony – «Nowina», z czasem zaś «Łaski», «Olesza», «Dyrektor». Piotr zapytał, jaki wybieram pseudonim. – «Teofil» – odpowiedziałem, wzbudzając, jak mi się wtedy wydawało, jego zdziwienie. «Teofil» – miłujący Boga, to nie brzmiało bojowo, wśród moich rówieśników było sporo Zawiszów, Kmiciców, Bohunów, Błyskawic, Jastrzębi i Sępów, a tu nagle Teofil – od Teofila Grodzickiego z *Nieba w płomieniach* Jana Parandowskiego. Byłem przejęty tą opowieścią o młodzieńczym kryzysie wiary religijnej w przededniu wojny światowej... I tak stałem się «Teofilem» przydzielonym do podwydziału «P» – czyli politycznego, jednego z trzech podwydziałów w Wydziale Informacji Biura Informacji i Propagandy", w: W. Bartoszewski, spisał Michał Komar, *Środowisko naturalne, korzenie*, Warszawa 2010, s. 274. Zob. także W. Bartoszewski, M. Komar, *Skąd pan jest. Wywiad rzeka*, Warszawa 2006, s. 80; W. Bartoszewski, *Życie trudne, lecz nie nudne*, , s. 108.

[103] *Tu mieszkał i tworzył Jan Parandowski*, „Życie Warszawy" 1997, nr 110, s. 3.

http://rcin.org.pl

Konkurs na opowiadanie olimpijskie im. Jana Parandowskiego

Z inicjatywy Polskiego Komitetu Olimpijskiego (PKOl) i pod jego patronatem corocznie, od 1989, odbywa się konkurs na opowiadanie olimpijskie im. Jana Parandowskiego.

Konkurs przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Jego celem jest potrzeba rozwijania wśród młodzieży uczciwej rywalizacji, walki fair play, szacunku dla przeciwnika, a także promocja wysiłku, siły woli, przyjaźni, wspólnoty, postaw etycznych i olimpijskich wartości. Od pierwszej edycji konkursu (1989), po eliminacjach regionalnych, wpływają prace uczniów z kilkudziesięciu miejscowości w Polsce, w liczbie od kilkuset do kilku tysięcy opowiadań rocznie[104].

Jury, dokonujące wyboru laureatów i finalistów, w podstawowym zespole składa się z wykładowców Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie, polonistów i dziennikarzy. Prace konkursowe oceniane są w dwóch kategoriach: klas IV–VI i VII–VIII. Nagrody i wyróżnienia przyznawane są zarówno laureatom konkursu, jak i ich nauczycielom, opiekunom prac wysyłanych na konkurs. Prace laureatów publikowano na łamach pism młodzieżowych: „Magazyn Olimpijski", „Płomyczek", „Quo vadis", a wybrane fragmenty prezentowało także Polskie Radio.

Do 2006 konkurs odbywał się przy współpracy Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, w 2007 – Ministerstwa Edukacji Narodowej, a w latach 2009–2016 przy wsparciu finansowym Ministerstwa Sportu i Turystyki. Od 2018 konkurs przebiega pod honorowym patronatem Ministra Edukacji Narodowej – od 2021 – do 2023 Ministra Edukacji i Nauki.

W 2009 konkurs został uznany przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski za jedną z dwudziestu najlepszych inicjatyw edukacyjnych realizowanych przez Narodowe Komitety Olimpijskie na świecie.

Od jedenastej edycji konkursu w 2001 opowiadania laureatów publikowane są w formie książkowej: 2001 – *Serce stadionu*; 2002 – *Prawda stadionu*; 2003 – *Światło stadionu*; 2004 – *Radość stadionu*; 2005 – *Stadiony nadziei*; 2006 – *Stadiony marzeń*; 2007 – *Stadiony wyobraźni*; 2008 – *Stadiony w słońcu*; 2009 – *Stadion ze słów*; 2010 – *Siła marzeń*; 2011 – *Na skrzydłach marzeń*; 2012 – *Spełnione marzenia*; 2013 – *Rezerwowa*; 2014 – *Radość biegania*; 2015 – *Sztafeta pokoleń*; 2016 – *Jesteśmy jedną drużyną*; 2017 – *Dogonić siebie*; 2018 – *Sport nie zna granic*; 2019 – *Mierzymy wysoko. W stulecie Polskiego Komitetu Olimpijskiego*; 2020 – *Gramy o przyszłość*; 2021 – *Wracamy do gry*; 2022 – *Szybciej, Wyżej, Silniej = Razem*; 2023 – *Jak wygrać wolność?*

[104] Tadeusz Daszkiewicz, *Laureaci olimpijskiego konkursu im. Jana Parandowskiego 1989–2011*, Warszawa 2011. Zob. także https://olimpijski.pl/pkol/projekty-i-konkursy/konkurs-im-parandowskiego/ [dostęp 23 X 2021].

http://rcin.org.pl

Działalność w PEN Clubie

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Okres przedwojenny

Pomysłodawcami i współzałożycielami międzynarodowego stowarzyszenia pisarzy International PEN byli Amy Dawson-Scott i John Galsworthy, który został pierwszym prezesem Federacji PEN Clubów. Inicjatywa, której przyświecała idea służby dla pokoju i praca dla zbliżenia narodów, spotkała się z aprobatą środowiska literackiego i już w 1921 przystąpiono do jej realizacji. Struktura organizacji sięgała do tradycji anglosaskiej, skąd zaczerpnęła również nazwę i formę klubu. Zakładano, że panująca w nich towarzyska atmosfera będzie sprzyjała poznawaniu się pisarzy, nawiązywaniu wzajemnych kontaktów i współpracy w celu zbliżenia między narodami, niezależnie od dzielących ich różnic. Miały temu służyć międzynarodowe kongresy zwoływane corocznie, za każdym razem w innym kraju. Szczytne założenie opierano na wierze w jedność kultury europejskiej, kultywującej tradycyjne wartości humanizmu. W pierwszych latach PEN Club istotnie jednoczył twórców o liberalnych poglądach, ponadnarodowych aspiracjach i pacyfistycznych przekonaniach. Grono pierwszych członków otwierali pisarze najwyższej rangi światowej: Joseph Conrad, George Bernard Shaw czy Herbert George Wells. Rosnąca renoma i szybki rozwój organizacji spowodowały, że jej członkami stawali się ludzie mający niewiele wspólnego z myślą przewodnią, która legła u jej podstaw. W latach trzydziestych rozpoczął się proces zawłaszczania prestiżu instytucji. Najjaskrawszym tego przykładem stał się PEN Club niemiecki, do którego hitlerowcy wprowadzili swoich ludzi spod znaku swastyki. Na jego czele stanął autor sztuki *Schlageter*, Hanns Johst[1], a do zarządu wprowadzono posła Reichstagu Hansa Hinkla[2]. Problem hitleryzmu, szowinizmu i nacjonalizmu na przestrzeni lat trzydziestych odzywał się złowrogim echem w trakcie międzynarodowych kongresów PEN Clubów, ujawniając skrzętnie skrywane podziały.

Polski Klub Literacki (taką nazwę przyjął polski oddział PEN Clubu) powstał w zimowych miesiącach przełomu 1924/1925. Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się 21 grudnia 1924 w siedzibie Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy przy ul. Brackiej 5. Inicjatorem powołania stowarzyszenia był Stefan Żeromski,

[1] Hanns Johst, *Schlageter*, München 1933.

[2] Hans Hinkel (1901–1960) poseł do Reichstagu III Rzeszy z okręgu Berlin.

http://rcin.org.pl

który w specjalnym wywiadzie dla „Wiadomości Literackich" zapowiadał rychłe utworzenie polskiej filii międzynarodowego stowarzyszenia i przystąpienie do International P.E.N. Club, mocno przy tym akcentując korzyści, jakie może dać polskiej kulturze i polskim pisarzom przynależność do tego typu organizacji[3]. W gronie założycieli znalazło się dwunastu przedstawicieli środowiska literackiego: Emil Breiter, Bolesław Gorczyński, Wacław Grubiński, Juliusz Kaden-Bandrowski, Stefan Krzywoszewski, Jan Lechoń, Jan Lorentowicz, Bronisława Neufeldówna, Eugeniusz Popoff, Józef Relidzyński, Leopold Staff i Stefan Żeromski. Pierwszym prezesem został Żeromski, który będąc zdeklarowanym wyznawcą jedności kultury europejskiej, na tej płaszczyźnie widział pole do współpracy nawet między skłóconymi wcześniej narodami. Uważał też, że bliski kontakt z europejskim życiem literackim, po latach zaborów, jest dla polskiej kultury szansą na wprowadzenie literatury polskiej w szerszy obieg międzynarodowy. Ćwierć wieku później Parandowski podkreślał, że to dzięki wybitnej osobowości i determinacji Żeromskiego PEN Club zyskał sobie uznanie i szacunek w krajowym życiu literackim[4].

Uroczysta inauguracja Polskiego Klubu Literackiego odbyła się 7 czerwca 1925 na Zamku Królewskim w Warszawie z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego i najwyższych dostojników państwowych[5]. Niestety, złożony chorobą Żeromski (podobnie jak Staff i Sieroszewski) nie mógł w niej uczestniczyć. Miesiąc przed oficjalną inauguracją polskiej filii stowarzyszenia Tadeusz Boy-Żeleński i Jarosław Iwaszkiewicz wzięli udział w III Kongresie PEN Clubów w Paryżu, któremu przewodniczył John Galsworthy. Delegaci z Polski: Kazimierz Wierzyński, Leon Pomirowski i prof. Wacław Lednicki uczestniczyli w pracach nad ostatecznym kształtem karty statutowej PEN Clubów, która stworzyła podwaliny działalności Federacji PEN Clubów. Na kongresie w Oslo (1928) Polski Klub Literacki głosami swoich przedstawicieli: Wacława Sieroszewskiego, Emila Breitera i Ferdynanda Goetla nie tylko przyłączył się do wniosku innych delegacji domagających się ustalenia programu działania Federacji, ale także wprowadził pod obrady apel o ufundowanie międzynarodowej Nagrody Literackiej Ligi Narodów. Choć projekt przyjęto większością głosów, to dyskusje

[3] *Niestrudzona działalność organizacyjna Stefana Żeromskiego. Polski oddział P.E.N. Clubu*. Wywiad specjalny „Wiadomości Literackich", rozm. [Józef Wasowski] Ixion, „Wiadomości Literackie" 1924, nr 51, s. 1.

[4] Jan Parandowski, *Dwie rocznice*, „Kurier Codzienny" 1951, nr 63, s. 5.

[5] [Jan Lechoń] stw., *Z powodu inauguracji P.E.N.-Clubu*, „Wiadomości Literackie" 1925, nr 76, s. 5. Natomiast Jerzy Zagórski podaje datę 12 VI. Zob. idem, *Działalność Polskiego PEN Clubu w ciągu pół wieku*, w: *Polski PEN Club 1975–1995*, s. 228, Alina Kowalczykowa utrzymuje, że był to 9 VI. Zob. eadem, *Żeromski w niepodległej. Szkice*, Warszawa 2013, s. 164. Przywołany Lechoń, który był sprawozdawcą z uroczystości, pisze, że inauguracja odbyła się „ostatniej niedzieli", co według kalendarza z 1925 wskazuje na 7 VI.

http://rcin.org.pl

nad nim prowadzono jeszcze podczas kongresu w Wiedniu (1929)[6]. Już na zjeździe w Oslo (1928) delegacja polska wystąpiła z zaproszeniem pisarzy na następny kongres do Warszawy, ale wówczas w wyniku głosowania wybrano Wiedeń (1929). Natomiast Warszawa stała się gospodarzem międzynarodowego spotkania pisarzy rok później (1930).

Polacy stali się rzecznikami literatur o mniejszym zasięgu. Polski PEN Club jako pierwsza w świecie instytucja dokładał starań o podniesienie poziomu przekładów dzieł literackich poprzez ustanowienie dorocznej nagrody za tłumaczenia literatury obcej na język polski. Pierwszą laureatką nagrody PEN Clubu za przekłady dzieł Conrada na język polski została Aniela Zagórska (1929; wysokość nagrody ustalono na sumę 1000 zł, w następnych latach zwiększono do 2000). W okresie międzywojennym laureatami w tej dziedzinie zostali: Tadeusz Boy-Żeleński (1932), Edward Boyé (1935), Julian Tuwim (1935), Józef Wittlin (1935), Gabriel Karski (1938) oraz Maria Godlewska (1939). Równolegle przyznawano nagrody za przekłady literatury polskiej na języki obce. W tej grupie przyznawano je od 1930. Pierwszym laureatem został Paul Cazin, doceniony za translację powieści Weyssenhoffa *Soból i panna* na język francuski. W następnych latach uhonorowani zostali: Vaclav Credba (1931, czeski), Janos Tomcsanyi (1932, węgierski), Franc Luis Schoell (1934, francuski), Christo Tomov Wakarelski (1938, bułgarski), Fabijonas Neveravicius (1939, litewski).

Już w pierwszych miesiącach prezesury Parandowskiego w ramach Polskiego PEN Clubu utworzono specjalną Komisję do badania przekładów, która rozpoczęła prace w połowie 1934. Jej zadaniem była ocena przekładów utworów pisarzy obcych na język polski, pod względem językowym i stylistycznym, a także zapobieganie znacznie poważniejszym uchybieniom, jak: zniekształcenia treści, obniżające wartość dzieła zmiany tytułów, nieuzasadnione skróty czy zaniedbanie korekt. Komisja działała w składzie: Jan Nepomucen Miller (przewodniczący), Wacław Rogowicz (zastępca), Stanisław Rogoż (sekretarz) oraz członkowie: Stanisław Adamczewski, Maria Kuncewiczowa, prof. Andrzej Tretiak, Józef Wittlin i Aniela Zagórska[7].

W dniach 20–27 czerwca 1930 odbył się VIII międzynarodowy Kongres PEN Clubów w Warszawie. W piątym roku istnienia polski ośrodek zaprosił do stolicy stu dziesięciu pisarzy z dwudziestu siedmiu krajów. Był to jeden z liczniejszych kongresów literackich, w którym wzięły udział delegacje z tak odległych stron, jak Argentyna i Chiny. Na zjazd przybyli: Jules Romains, Benjamin Crémieux, Martin

[6] O udziale polskich przedstawicieli na kongresie pisał Antoni Słonimski w *Kronice*, „Wiadomości Literackie" 1929, nr 27, s. 5.

[7] *Opieka nad przekładami*, „Tygodnik Ilustrowany" 1934, nr 20, s. 408.

http://rcin.org.pl

Andersen Nexø i Ernst Toller[8]. Polski PEN Club reprezentowali: Juliusz Kaden-Bandrowski i Kazimierz Wierzyński. Parandowski, jako nowy członek PEN Clubu, brał udział w zjeździe na prawach gościa, uczestnicząc w sesjach i spotkaniach towarzyskich. Podczas jednego ze śniadań kongresowych, w domu Władysława Kościelskiego, narodził się pomysł współpracy autora *Mitologii* z tłumaczem wierszy łacińskich Kochanowskiego, a jednocześnie wielkim miłośnikiem łowiectwa, Julianem Ejsmondem. Rzecz dotyczyła przekładu *Iliady* Homera. Niestety, ciekawie zapowiadający się projekt nigdy nie wszedł w fazę realizacji z powodu tragicznej śmierci Ejsmonda w Tatrach zaledwie kilka dni później[9].

Na miejsce obrad wybrano gmach Sejmu. O randze, jaką nadano zjazdowi, świadczy grono mówców. Kongres otworzył prezes polskiego Oddziału PEN Clubu, Ferdynand Goetel, następnie głos zabrał prezes międzynarodowej Federacji, John Galsworthy, po nim przemawiali: marszałek sejmu Ignacy Daszyński, minister spraw zagranicznych, August Zaleski oraz prezydent Warszawy, Zygmunt Słomiński. Główne tematy obrad koncentrowały się wokół trzech zasadniczych wątków: wymiany literackiej, przekładów i międzynarodowych nagród[10]. Zaakceptowano wniosek, by za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych PEN Club polski złożył w Lidze Narodów swój, wniesiony na kongresie w Oslo, projekt ustanowienia międzynarodowej nagrody literackiej w wysokości 100 000 franków szwajcarskich[11]. Po zakończonych obradach delegaci, jako goście warszawskiego oddziału PEN Clubu, pozostali w Polsce jeszcze kilka dni. Przygotowano dla nich specjalny program, którego celem było wyeksponowanie dorobku i dziedzictwa kulturowego Polaków. Stolica zapraszała międzynarodowych przedstawicieli świata kultury do Teatru na Wyspie w Łazienkach Królewskich, na przedstawienie baletowe w scenerii parku Łazienkowskiego, przy akompaniamencie muzyki Chopina. Dla znamienitych uczestników kongresu premier wydał raut w salach Pałacu Na Wodzie. Uczestniczyły w nim osobistości europejskiego świata kultury, w tym: John Galsworthy, Antonio Borgese, Jules Romains, Ernst Toller i Szalom Asz. Kolejnym punktem programu było zwiedzanie Krakowa i możliwość obejrzenia *Odprawy posłów greckich* Kochanowskiego, wystawionej na dziedzińcu wawelskim. Nie zabrakło atrakcji turystycznych – przygotowano wyprawy w Pieniny i Tatry, spływ Dunajcem oraz zwiedzanie Zakopanego i Morskiego Oka, do którego udał się także prezes Federacji John Galsworthy[12]. Tragicznym akcentem zakopiańskiej wy-

[8] Michał Rusinek, *Moja wieża Babel*, s. 61.

[9] Przedmowa Parandowskiego do: Julian Ejsmond, *Moje przygody Łowieckie*, Warszawa 1961, s. 5–8.

[10] Roman Dyboski, *Kilka wrażeń ze zjazdu PEN-klubów w Warszawie*, „Czas" 1930, nr 148, s. 2.

[11] Niestety, uchwała nigdy nie weszła w fazę realizacji.

[12] *VIII Zjazd PEN-Clubów*, „Pamiętnik Warszawski" 1930, z. 4–5, s. 182–183; Tadeusz Boy-Żeleński, *Zjazd PEN-Clubu w Warszawie*, w: idem, *Pisma*, t. 6: *Szkice literackie*, Warszawa 1956, s. 111–114.

http://rcin.org.pl

prawy była śmierć Juliana Ejsmonda, w wypadku samochodowym, w drodze powrotnej z Morskiego Oka[13].

W pokongresowych wypowiedziach publikowanych na łamach szeregu europejskich dzienników („The Observer", „The Evening News", „Daily Record and Mail", „Vossische Zeitung"), podkreślano imponującą organizację zjazdu, wspaniałą gościnność Polaków, fascynującą kulturę i oszałamiające tempo rozwoju Polski[14].

Jednym z sukcesów warszawskiego kongresu była popularyzacja literatury polskiej na arenie światowej i większy udział polskich pisarzy w międzynarodowym życiu literackim. Już w lutym 1931 Jan Lechoń zabrał głos na zorganizowanej przez PEN Club francuski w Paryżu akademii ku czci Szaloma Asza. Jesienią tego samego roku Juliusz Kaden-Bandrowski wygłosił w Brukseli prelekcję poświęconą roli literatury w zbliżaniu narodów i w uznaniu zasług został uhonorowany gwiazdą orderu Leopolda II. A w grudniu PEN Club paryski zaprosił polską delegację (Zofia Nałkowska, Jan Lechoń i Emil Breiter) na specjalne przyjęcie wydane w Paryżu na cześć Johna Galsworthy'ego – laureata Nagrody Nobla i zarazem prezesa Federacji PEN Clubów.

Już na kongresie PEN Clubów w Budapeszcie w 1932 pojawiły się wyraźne akcenty polityczne. Pisarz niemiecki Ernst Toller protestował przeciwko faszyzującemu wystąpieniu przedstawiciela włoskiego centrum, Filippa Marinettiego. Po raz pierwszy na forum PEN Clubów zarysował się rozdźwięk między ideami humanizmu i tolerancji, które legły u podstaw stowarzyszenia, a rosnącym w siłę nacjonalizmem.

Polityczne spory osiągnęły pełnię podczas obrad kongresu w Dubrowniku (25–30 V 1933). Uczestniczyli w nim także oficjalni delegaci reprezentujący polską filię: Juliusz Kaden-Bandrowski (prezes ZZLP), Emil Breiter (prawnik ZZLP) i Wacław Sieroszewski oraz goście bez prawa głosu (Parandowski i Michał Rusinek). Debatę zdominowała sprawa PEN Clubu niemieckiego oraz narastająca fala hitlerowskiego terroru w Niemczech. Sala Teatru Miejskiego w Dubrowniku stała się sceną, na której toczono boje o wolność słowa, niezależność literatury i czystość pisarskiego sumienia – konstatował jeden z uczestników[15]. Mimo protestów

[13] Kustosz Muzeum w Zakopanem, profesor Janusz Domaniewski, zaprosił do własnego samochodu kilkoro spośród gości PEN Clubu: Juliana Ejsmonda, Józefa Aleksandra Gałuszkę z żoną i Zdzisława Kleszczyńskiego, którzy mieli wracać autobusem z Morskiego Oka do Zakopanego. Z powodu nadmiernej szybkości samochód uległ wypadkowi, ucierpieli wszyscy pasażerowie. Najcięższe obrażenia głowy odniósł Ejsmond, który w trzecim dniu po wypadku zmarł w zakopiańskim szpitalu. Zob. Tadeusz Dworak, *Myśliwy i poeta. O Julianie Ejsmondzie*, Warszawa 1969, s. 25–26. Pojawiły się także głosy, że kierujący pojazdem w chwili wypadku był w stanie nietrzeźwym. Zob. Michał K. Pawlikowski, *Wojna i sezon. Pamiętnik emigracyjny Tadeusza Irteńskiego*, Łomianki 2011, s. 248.

[14] Stella Olgierd, *Echa warszawskiego Kongresu PEN Clubów*, „Pamiętnik Warszawski" 1930, z. 7, s. 93–98.

[15] Michał Rusinek, *Moja wieża Babel*, s. 64.

http://rcin.org.pl

zdominowanej przez faszystów oficjalnej delegacji niemieckiej z przemówieniem wystąpił Ernst Toller, ówczesny emigrant i przedstawiciel niemieckiego PEN Clubu, rozwiązanego po dojściu Hitlera do władzy. Oskarżył w nim przede wszystkim ówczesny niemiecki PEN-Club, w którym przeważali zwolennicy narodowego socjalizmu, o bezczynność wobec prześladowań wybitnych przedstawicieli kultury niemieckiej przez nazistów (milczenie wobec wykluczania pisarzy niemieckich z ich Związku, tworzenie czarnej listy dzieł tych pisarzy, a wreszcie palenie ich książek czy brak protestu przeciw wygnaniu z kraju najznakomitszych artystów, profesorów uniwersytetów, uczonych, w tym Alberta Einsteina). Po emocjonalnym wystąpieniu Tollera padła propozycja zredagowania ostrej rezolucji przeciw wszelkim nacjonalizmom, co spotkało się z protestem oficjalnej delegacji niemieckiej. Ostatecznie przyjęto, zgłoszoną przez delegację amerykańską, kompromisową rezolucję przeciwstawiającą się wszelkim nacjonalizmom i nakłaniającą do przestrzegania ustaleń z Kongresu PEN Clubów w Brukseli: o swobodnym przepływie literatury narodowej, obowiązku ochrony wspólnego dziedzictwa ludzkości i poszanowaniu między narodami. Mimo to napięta atmosfera panująca na zjeździe nie uległa poprawie. Oficjalna delegacja niemiecka na znak sprzeciwu demonstracyjnie opuściła obrady, rzucając oskarżenie, że zjazd Pen Clubów dopuszcza wbrew swej ustawie „propagandę komunizmu”[16]. Poświęcony kongresowi szkic opatrzył Parandowski wymownymi podtytułami *Literacka Liga Narodów na rozdrożu*[17] i *Niemcy pod pręgierzem*[18]. Z przykrością stwierdzał w nim, że z bogatego programu nie zostało prawie nic poza sporem z Niemcami, a zjazd określił jako „burzliwy, niedowarzony i okaleczały”. Najbardziej jednak żałował, że uczestnicy nie mogli zapoznać się z prelekcją Juliusza Kadena-Bandrowskiego poświęconą rozbrojeniu moralnemu, która – jego zdaniem – mogłaby wywołać interesującą wymianę poglądów. W kwestii rezolucji bardziej radykalną opinię prezentował Wacław Sieroszewski, który uważał, że kongres zajął tchórzliwe stanowisko wobec narastającego w Europie zagrożenia nacjonalistycznego. „Wyznaję, że oczekiwałem od tej organizacji czegoś więcej, że nadzieje moje w początkach sięgały o wiele dalej”[19]. Równie głęboki niepokój, związany z dalszym funkcjonowaniem Federacji, daje się odczytać w wypowiedzi Parandowskiego:

[16] Wacław Sieroszewski, *Literacka Liga Narodów (PENC)*, w: idem, *Reportaże i wspomnienia; Publicystyka; Wiersze*, Kraków 1963, s. 448. *Dzieła*, t. 20, cz. 2, *Varia*.

[17] „Wiadomości Literackie” 1933, nr 28, s. 3.

[18] Ibidem, nr 29, s. 4.

[19] Wacław Sieroszewski, *Literacka Liga Narodów (PENC)*, w: idem, *Reportaże i wspomnienia; Publicystyka; Wiersze*, s. 453. Zob. także: Andrzej Sieroszewski, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, s. 391.

http://rcin.org.pl

> Trudno przewidzieć, jak się otrząśnie organizacja PEN-Clubów z tych przygód. Sprawą niemieckiego centrum ma się zająć komitet wykonawczy. Wielu przypuszcza, że ułatwi on zachowanie PEN-Clubu niemieckiego, co oczywiście będzie zwichnięciem zasad, na których federacja się opiera. [PL 31]

Nie ziściły się najgorsze prognozy. Kilka miesięcy później, podczas posiedzenia Komitetu Wykonawczego PEN Clubów w Londynie (8 XI 1933), rozwiązano niemiecką filię PEN Clubu[20]. Pisarzy niemieckich pozostających na wygnaniu zaproszono do otwarcia własnego oddziału, a na barki Parandowskiego złożono obowiązek zawiadomienia oficjalnej reprezentacji niemieckiego PEN Clubu o wykluczeniu ich centrum z międzynarodowej Federacji[21].

Już w trakcie kadencji Parandowskiego (wybranego na prezesa Polskiego Oddziału PEN Clubu 10 października 1933[22]), w lutym 1934 gościem stowarzyszenia był zaproszony do Warszawy Borys Ławreniew. Wizytę starano się wykorzystać do przedyskutowania sprawy konwencji o prawach autorskich między obu krajami. Wieczorem 20 lutego radziecki pisarz wygłosił odczyt, a w dniu następnym, w Instytucie Propagandy Sztuki, odbyło się specjalne posiedzenie z udziałem Parandowskiego, Ferdynanda Goetla, Juliusza Kadena-Bandrowskiego, Melchiora Wańkowicza, Zofii Nałkowskiej oraz Ławreniewa, który przybył na spotkanie w towarzystwie sekretarza poselstwa radzieckiego w Warszawie, towarzysza Aleksandrowa[23]. Z okazji pobytu w Polsce autora *Drzeworytu* zorganizowano również zebranie towarzyskie u wydawcy „Wiadomości Literackich", Antoniego Bormana. W spotkaniu, obok redaktora „Wiadomości" i prezesa PEN Clubu, uczestniczyli także: Tadeusz Boy-Żeleński, Maria Kuncewiczowa i Antoni Słonimski[24]. Innym zagranicznym gościem, który odwiedził w tym roku polskich pisarzy, był prezes PEN Clubu rumuńskiego Victor Eftimiu[25]. Został podjęty przez przedstawicieli polskiej filii stowarzyszenia uroczystym śniadaniem. W trakcie przyjęcia obaj prezesi, polski i rumuński, wygłosili okolicznościowe przemówienia. Obecna na

[20] Posiedzenie w tej sprawie odbyło się w Londynie w hotelu May Fair. Przewodniczył H.G. Wells, obecni byli: założycielka organizacji Amy Dawson-Scott, Benjamin Crémieux (Francja), Vaclav Hyka (Czechosłowacja), Will Irwin (Stany Zjednoczone), Edwin Muir (Szkocja), Josip Torbarina (Jugosławia), Edgar von Schmidt-Pauli (Niemcy) oraz sekretarz generalny organizacji – Hermon Ould. Zob. *Niemcy opuszczają P.E.N. Club. Epilog kongresu w Dubrowniku*, „Wiadomości Literackie" 1933, nr 54, s. 3.

[21] Michał Rusinek, *Z dawnych i nowych kart PEN Clubu. (1925–1958)*, „Przegląd Kulturalny" 1958, nr 13, s. 6; Jerzy Zagórski, *Parandowski*, „Więź" 1978, nr 11, s. 5.

[22] Marek Jabłonowski, Jerzy Jarski, *Kalendarium II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990, s. 336.

[23] Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4: *1930–1939*, cz. 1: *1930–1934*, s. 410–411.

[24] *Ławrenjew w Warszawie*, „Wiadomości Literackie" 1934, nr 8, s. 12.

[25] Victor Eftimiu (1899–1972), pisarz rumuński i publicysta. Autor dramatów osnutych przeważnie na rumuńskiej mitologii, komedii, zbiorów poezji, prozy i tomów wspomnień. Debiutował sztuką *Feerie* wystawioną w 1911 w Teatrze Narodowym w Bukareszcie. Członek Akademii Rumuńskiej. Tłumacz dzieł Sofoklesa i Puszkina na język rumuński.

http://rcin.org.pl

spotkaniu Nałkowska zanotowała w dzienniku: „Jaś Parandowski, przemawia w sposób całkowicie doskonały. W odpowiedzi Eftimiu swada i rutyna byłego posła ludowo-narodowego do parlamentu rumuńskiego. Poziom niewątpliwie lepszy niż za Goetla”[26]. Była to znacząca pochwała, płynąca ze strony szanowanej pisarki i jedynej kobiety wśród akademików literatury, dla talentów nowego prezesa PEN Clubu, pełniącego swe obowiązki zaledwie od kilku miesięcy. Podobnie jak w przypadku radzieckiego gościa i tym razem przyjęcie z okazji pobytu prezesa rumuńskiej filii PEN Clubu w Warszawie odbyło się u wydawcy „Wiadomości Literackich”, Antoniego Bormana, z udziałem przedstawicieli polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, członków poselstwa rumuńskiego oraz pisarzy, w tym Parandowskiego z żoną, Zofii Nałkowskiej, Stanisława Balińskiego i Ireny Krzywickiej[27].

Kolejny doroczny kongres PEN Clubów odbył się w Edynburgu (17–22 VI 1934). Był to pierwszy międzynarodowy kongres, w którym Parandowski uczestniczył jako prezes polskiego oddziału. Towarzyszyli mu: Aniela Zagórska, Zofia Nałkowska i Antoni Słonimski. Delegaci dotarli do Anglii drogą morską na pokładzie statku „Lech”. Trzydniowa podróż z Gdyni do Londynu (8–10 VI) została szczegółowo zrelacjonowana przez Zofię Nałkowską[28]. Docelowym etapem podróży był Edynburg, do którego przybyło dwustu pięćdziesięciu przedstawicieli trzydziestu pięciu oddziałów z całego świata, w tym z tak odległych zakątków jak Australia i Nowa Zelandia. Uwagę delegatów zaprzątały kwestie pozostające w bezpośrednim związku z sytuacją polityczną w Europie. Należało zająć stanowisko wobec PEN Clubu założonego przez niemieckich pisarzy emigrantów poza granicami własnego kraju oraz zdecydować o statusie włoskiego Oddziału, który pod wpływem Marinettiego bardziej przypominał organizację o charakterze faszystowskim niż otwarte forum skupiające pisarzy różnych orientacji światopoglądowych. Zagrożona wolność słowa stała się w tych okolicznościach tematem nadrzędnym. Przyjęto, wniesioną przez Ernesta Raymonda, rezolucję następującej treści: „P.E.N Cluby domagają się wolności słowa na całym świecie i śledzą z niepokojem nieustanne usiłowania, zmierzające do ograniczenia tej wolności w imię bezpieczeństwa społecznego i gry dyplomatycznej. P.E.N. Cluby wierzą głęboko, że niezbędny postęp świata w kierunku wyższego politycznego i ekonomicznego ładu nakazuje swobodną krytykę władz i urządzeń z każdego punktu widzenia”[29]. Delegaci polscy zabierali głos dwukrotnie. Zofia Nałkowska wygłosiła wysoko oceniany referat *O międzynarodowości w literaturze*[30]. Parandowski, w nawiąza-

[26] Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4: *1930–1939*, cz. 1: *1930–1934*, s. 414.

[27] *Victor Eftimiu, prezes rumuńskiego P.E.N. Clubu w Warszawie*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 10, s. 6.

[28] Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4: *1930–1939*, cz. 1: *193–1934*, s. 455–462.

[29] Jan Parandowski, *Kongres P.E.N. Clubów w Edynburgu*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 30, s. 1.

[30] Opublikowany w: „Wiadomości Literackie” 1934, nr 30, s. 1.

http://rcin.org.pl

niu do inauguracyjnej mowy Wellsa[31], złożył wniosek o rozważenie możliwości utworzenia rosyjskiego oddziału PEN Clubu. W uzasadnieniu powoływał się na własne rozeznanie w tym środowisku, częste kontakty z radzieckimi pisarzami i zmiany zachodzące w ZSRR, których kierunek i intensywność skłaniały do nowej oceny. Nadto zaoferował współpracę PEN Clubu polskiego przy nawiązywaniu stosunków z pisarzami sowieckimi, co – jak komentował Słonimski – przyjęte zostało przez kongres „nader życzliwie"[32]:

> Ta kwestia od dawna zajmuje centrum polskie. Właśnie na kongresie w Warszawie po raz pierwszy wystąpiono z propozycją zaproszenia pisarzy rosyjskich, ale – nie ma co ukrywać – kongres ówczesny potraktował tę propozycję jako czczą demonstrację. [...] Nasze bliskie sąsiedztwo pozwala nam lepiej od innych odczuć zmiany, które zachodzą w życiu literackim w Rosji. Nie sądzę żebyśmy się mylili, odczuwając tam ruch ku swobodzie myśli i słowa, ruch, który może się wzmagać. Organizacje literackie w Sowietach, które były do niedawna pod ścisłą kontrolą rządu i partii, są dziś na tyle swobodne, aby oceniać talent literacki nie według intensywności jego barwy politycznej, ale według jego prawdziwych zasług artystycznych.[33]

Wniosek, choć doskonale wpisywał się w przesyconą polityką atmosferę kongresu, nie wywołał specjalnego zainteresowania delegatów. Być może sam autor uległ złudzeniu wobec kierunku sygnalizowanych w ZSRR zmian, jak choćby zapowiedź rozwiązania GPU, bez świadomości, że wszystkie jego funkcje natychmiast przejmie NKWD. Z dzisiejszej perspektywy trudno ten krok uznać za wyraz głębokiej wiedzy i prawdziwych przekonań Parandowskiego. Obecna w trakcie kongresowej debaty Nałkowska nie miała wątpliwości co do charakteru przedłożonego pomysłu. Była pewna, że „wniosek obecnego prezesa PEN-u polskiego, Jasia Parandowskiego, za utworzeniem PEN-u sowieckiego, też miał charakter polityczny – zresztą bardzo łagodny"[34]. Gospodarze kongresu włożyli wiele wysiłku, by międzynarodowej społeczności pisarzy zaprezentować najcenniejsze zabytki Szkocji, kulturę i obyczaje tego kraju. Po zakończeniu obrad delegaci zostali zaproszeni na dwudniowy, rekreacyjny pobyt w Glasgow, urozmaicony całodniową wycieczką statkiem po rzece Clyde.

[31] „Czy wolno siedzieć spokojnie przy stole bankietowym, gdy się wie że na progu został ktoś kto powinien być między nami? Nie. Skoro polityka zagraża literaturze i wolności ludzkiej myśli i słowa, musimy na nią zwrócić uwagę", w: Jan Parandowski, *Kongres P.E.N. Clubów w Edynburgu*, s. 1.

[32] Antoni Słonimski, *Kronika tygodniowa*, „Wiadomości Literackie" 1934, nr 28, s. 5, przedruk w: idem, *Kroniki tygodniowe. 1932–1935*, s. 227.

[33] Jan Parandowski, *Kongres P.E.N. Clubów w Edynburgu*, s. 1.

[34] Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4: *1930–1939*, cz. 2: *1935–1939*, s. 471.

http://rcin.org.pl

W grudniu 1934, na zaproszenie Polskiego Oddziału PEN, przybył do Polski wiceprezes Jugosłowiańskiego PEN Clubu prof. Svetislav Petrović. Podczas pobytu w Warszawie wygłosił dwa odczyty: *O duszy jugosłowiańskiej* w Instytucie Wschodnim oraz *O cywilizacji jugosłowiańskiej* w Klubie Społeczno-Politycznym. Na spotkaniu towarzyskim, zorganizowanym w Hotelu Europejskim, Parandowski powitał gościa przemówieniem, w którym nawiązał do osobistych, trudnych, przesyconych polityką, wspomnień z kongresu w Dubrowniku [35]. W kurtuazyjnej odpowiedzi został zaproszony wraz z grupą przedstawicieli polskiego świata literackiego: Juliuszem Kadenem-Bandrowskim, Zofią Nałkowską, Wacławem Sieroszewskim, Antonim Słonimskim, Julianem Tuwimem oraz Kazimierzem Wierzyńskim na uroczyste śniadanie wydane przez poselstwo jugosłowiańskie w Warszawie [36].

W marcu 1935 odwiedził Warszawę poeta niemiecki Hans Friedrich Blunck, prezydent Izby Piśmiennictwa Rzeszy. Z tej okazji Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej Zagranicą wydało przyjęcie w Hotelu Europejskim. Polską Akademię Literatury reprezentowali Karol Irzykowski i Ferdynand Goetel. Według komunikatów prasowych na przyjęcie przybyli również: żona ministra Becka, ambasador Moltke, „przedstawiciele świata literackiego z prezesem PEN-Clubu Parandowskim oraz szereg osób ze świata naukowego i dziennikarskiego" [37]. Przyjmowanie z honorami reprezentanta oficjalnej instytucji Rzeszy, który wyraźnie manifestował sympatie prohitlerowskie, wzbudziło na tyle poważne zastrzeżenia, że dyskutowano o nim m.in. na zamkniętych zebraniach Akademii (14, 30 i 31 III) [38].

Wciąż żywa tradycja Żeromskiego, którego pamięć otaczano kultem, sprawiała, że dekadę po jego odejściu świat polskiej kultury postanowił uczcić wielkiego pisarza i założyciela Polskiego Klubu Literackiego [39]. Ten, którego u progu niepodległości nazywano „budzicielem sumień", nie wywoływał już burz i niepokojów, toteż – jak wspomina świadek tamtych dni – dziesięciolecie jego śmierci obchodzono w sposób podniosły i uroczysty [40]. Przy współudziale PEN Clubu i Związku Zawodowego Literatów Polskich 6 grudnia 1935 zorganizowano uroczystą akademię w sali Konserwatorium Muzycznego przy ul. Ordynackiej w Warszawie. W przemówieniu inauguracyjnym prezes Oddziału Warszawskiego Związku Literatów, Andrzej Strug, skrytykował otwarcie rząd i jego politykę przemocy.

[35] *Svetislav Petrović w Warszawie*, „Wiadomości Literackie" 1935, nr 1, s. 7.

[36] Z tego wydarzenia zachowała się zbiorowa fotografia uczestników spotkania, „Bluszcz" 1934, nr 51/52, s. 1611.

[37] *Literat niemiecki w Warszawie*, „Prosto z Mostu" 1935, nr 12, s. 3.

[38] *Rocznik Polskiej Akademii Literatury* 1933/1936, s. 230.

[39] Przemianowanego wkrótce na Polski Oddział PEN Clubu.

[40] Jerzy Zawieyski, *Żeromski mojego pokolenia*, w: idem, *Dobrze, że byli*, wybór Tadeusz Mazowiecki i Stanisław Trębaczkiewicz, Warszawa 1974, s. 39.

http://rcin.org.pl

Nawiązał też do wyjątkowej pozycji autora *Ludzi bezdomnych*, zadając pytanie, jaką postawę zająłby Żeromski wobec otaczającej rzeczywistości[41]. Odczyty wygłosili: Maria Dąbrowska, Jan Nepomucen Miller oraz Jan Parandowski, następca Żeromskiego na stanowisku prezesa PEN Clubu. Artystyczną oprawę zapewniła autorska interpretacja wierszy dedykowanych pamięci autora *Syzyfowych prac*, w wykonaniu Leopolda Staffa oraz kilku innych poetów. Do postaci wielkiego wizjonera nowego porządku w odrodzonej Rzeczpospolitej wracano w roku śmierci Naczelnika, człowieka, który położył podwaliny pod jej przyszły kształt. Obaj odeszli, pozostawiając po sobie dziedzictwo, które wymagało umiejętnego zagospodarowania.

Dąbrowska wygłosiła prelekcję pt. *Czy Żeromski jest pisarzem tragicznym*[42]. Parandowski mówił o wpływie Żeromskiego na polskich pisarzy. Przywołał postać wielkiego nauczyciela, który na progu Niepodległości, jako strażnik sumienia i świadomości narodu, zajmował szczególne miejsce w odrodzonej Rzeczpospolitej:

> On pierwszy i jedyny z całego piśmiennictwa dotarł do morza i zagospodarował swą wizją skrawek polskiego wybrzeża wcześniej od polityków i ekonomistów. On pierwszy, i również jedyny, jeśli rzecz mierzyć prawdziwą wielkością uczynił sąd nad „przedwiośniem" naszego bytu państwowego i naszych zmor społecznych. On wreszcie, pełen ognia tej heroicznej pracy, jaką jest kształtowanie słowem ludzi i spraw zaledwie zrodzonych – w „Snobizmie i postępie" z niesmakiem i goryczą wytknął czcze igraszki, puste kuglarstwo, które sporą część literatury współczesnej odwracało od zadań poważnych i godnych miłości.[43]

Do tej właśnie wypowiedzi nawiązał piętnaście lat później, na uroczystym zebraniu literackim poświęconym pamięci Żeromskiego z okazji 25. rocznicy śmierci

[41] Edward Kozikowski, *Między prawdą a plotką*, Kraków 1961, s. 105; idem, *W Związku Literatów*, w: *Wspomnienia o Andrzeju Strugu*, wstępem opatrzył i oprac. Samuel Sandler, Warszawa 1965, s. 118. Edward Kozikowski sugeruje, że z powodu zawartych w przemówieniu Struga akcentów politycznych cenzura nie wyraziła zgody ani na radiową emisję, ani na publikację prasową. „Kierownik literacki radia, Witold Hulewicz, poinformował Edwarda Kozickiego [błąd: powinno być Kozikowskiego], że przemówienie nie nadawało się do emisji i taśma została zniszczona. Sprawozdanie z akademii ukazało się w «Robotniku» i poinformowano w nim, że przemówienie Millera i Struga zostaną podane w numerze z 24 grudnia 1935. Ukazało się jednak tylko przemówienie Millera". Zob. Anna Kargol, *Strug. Miarą wszystkiego jest człowiek. Biografia polityczna*, Warszawa–Kraków 2016, s. 291. W tym samym źródle autorka podaje mylnie, że Dąbrowska i Parandowski „odczytywali utwory" (s. 291), podczas gdy każde z nich wystąpiło z obszernym referatem publikowanym później na łamach „Wiadomości Literackich".

[42] Tekst w niepełnej postaci został opublikowany pt. *Zagadnienie tragiczności u Żeromskiego*, „Wiadomości Literackie" 1936, nr 16, s. 4.

[43] Jan Parandowski, *Żeromski*, „Wiadomości Literackie" 1936, nr 1, s. 1.

http://rcin.org.pl

autora *Ludzi bezdomnych*[44]. Przypomniał wówczas dwie rocznice, które łączyło nazwisko wybitnego twórcy: ćwierćwiecze upływające od zgonu Żeromskiego[45] i 25 lat istnienia Polskiego Oddziału PEN Clubu, ostatniego dzieła, któremu pisarz oddał swe siły. Podkreślał wolę i wielkie zaangażowanie ciężko chorego wówczas twórcy w tworzenie struktur Polskiego Klubu Literackiego.

Po raz kolejny wrócił Parandowski do postaci autora *Ludzi bezdomnych* podczas uroczystego zebrania literackiego z okazji stulecia urodzin Stefana Żeromskiego, w siedzibie PEN Clubu w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie (8 x 1964). Obok Parandowskiego osobę i dzieło pisarza wspominali: Ludwik Hieronim Morstin oraz Jarosław Iwaszkiewicz – jeden ze skamandrytów otaczających Żeromskiego szczególnym szacunkiem[46]. Gościem honorowym wieczoru była córka pisarza, Monika Żeromska, która przywołała z pamięci, małej wówczas dziewczynki, chwile spędzone w towarzystwie ojca i jego ukochanego psa, Puka. W tym samym dniu otwarto w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza wystawę poświęconą życiu i dziełom autora *Ludzi bezdomnych*.

We wrześniu 1936 Kongres PEN Clubów po raz pierwszy odbył się poza Europą. Argentyna na swój koszt zaprosiła, i gościła przez prawie miesiąc, delegatów z obydwu półkul. Obrady toczyły się w Buenos Aires. Jedynym przedstawicielem polskiego centrum był jego prezes Jan Parandowski. Kongres obradował w dniach 10–15 września. Jak wielu innych Europejczyków, Parandowski przybył do Brazylii na francuskim parowcu „Alsina". Statek zacumował w Rio de Janeiro, skąd po krótkim postoju odpłynął do Buenos Aires. Sfatygowana „Alsina" wejście do portu w Buenos Aires przypłaciła katastrofą i śmiercią jednego z marynarzy wielorybniczego statku[47]. Na brazylijskiej ziemi powitał pisarza sekretarz polskiego poselstwa. Dyplomata, doceniając sukces Parandowskiego na olimpiadzie w Berlinie, złożył mu gratulacje z powodu zdobycia medalu za *Dysk olimpijski*[48]. Na trzy tygodnie obrad delegatów zakwaterowano w wytwornym City Hotel w pobliżu

[44] Zebranie odbyło się w sali kolumnowej Pałacu Staszica w Warszawie 21 x 1951. Zob. Jan Parandowski, *Dwie rocznice*", „Kurier Codzienny" 1951, nr 63, s. 5. Stefania Podhorska-Okołów, *Polski Penclub czci pamięć swego założyciela*, ibidem, nr 57, s. 23 [sprawozdanie].

[45] Jesienią 1950 upływało 25 lat od śmierci pisarza. W tym czasie władze nie były skłonne do urządzania jakichkolwiek obchodów związanych z osobą Żeromskiego. Był to okres wzmożonych bojów wydawcy dzieł Żeromskiego, prof. Stanisława Pigonia, z cenzurą w związku z publikacją kolejnych tomów *Pism* tego autora i brakiem zgody na planowaną edycję tomów publicystyki. W związku z jubileuszem przygotowano w Kielcach lokalną wystawę pt. *Żeromski – piewca regionu*. Zob. Monika Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, Warszawa 2007, s. 304.

[46] Skamandryci dawali temu wyraz wielokrotnie na łamach „Wiadomości Literackich", jak również w swoich utworach, np. *Nieznane drzewo* (Julian Tuwim), *Rozmowa z puszczą* (Kazimierz Wierzyński), *Na śmierć Żeromskiego* (Antoni Słonimski), *Apokryf* (Jan Lechoń); Jan Lechoń, *Bankiet „Pod Bachusem"*, w: idem: *Portrety ludzi i zdarzeń*, s. 171.

[47] Jan Parandowski, *Nie ma literatury przeciw wolności*, „Wiadomości Literackie" 1936, nr 46, s. 1.

[48] *Autor Dysku olimpijskiego w Brazylii*, „Polonia" 1936, nr 4271, s. 11.

http://rcin.org.pl

pałacu prezydenckiego. O randze, jaką nadano wydarzeniu, świadczy przybycie prezydenta republiki na inaugurację kongresu w sali Consejo Deliberante. W opinii Parandowskiego poważnym błędem było dopuszczenie publiczności do uczestnictwa w obradach:

> Obecność tylu obcych ludzi na sali nie sprzyjała obradom. Publiczność oklaskiwała mówców, wyrażała entuzjazm, ale i gwizdała, wznosiła wrogie okrzyki (np. wobec Marinettiego), stwarzała fałszywą atmosferę i swym podnieceniem zarażała nieraz członków kongresu.[49]

Zabierając głos, polski prezes zgłosił pomysł organizowania wystaw literackich, które ilustrowałyby obecność pisarzy obcych, odwiedzających dany kraj. W argumentacji dowodził, że idea tego typu akcji wywodzi się z ducha PEN Clubu i służy zbliżeniu narodów poprzez poznawanie wybitnych ludzi pióra, reprezentujących daną społeczność, a najodpowiedniejszym momentem do zaprezentowania byłby odbywający się w danym kraju kongres, do którego taka wystawa stanowiłaby najciekawszy wstęp[50]. Z apelem na rzecz wolności słowa do wszystkich delegatów zwrócił się zamieszkały na emigracji w Szwajcarii niemiecki pisarz Emil Ludwig[51]. Delegaci przyjęli opracowaną przez nowo wybranego prezesa Federacji Jules'a Romains rezolucję w sprawie pokoju, której końcowe zdania brzmiały: „Kiedy jest jeszcze pora, aby uniknąć ostatecznych omyłek, pisarze całego świata (...) zobowiązują się uczynić wszystko co będzie w ich mocy, aby ocalić cywilizację, nasze wspólne dziedzictwo, od klęski, która tym razem byłaby ostateczna"[52].

Nawet na drugim kontynencie nie cichły spory natury politycznej, odbijające się głośnym echem w Europie. Z ostrym protestem spotkało się powierzenie przewodniczenia jednej z sesji Filippo Marinettiemu, znanemu z radykalnych poglądów oraz sprzyjania ideologii faszystowskiej. Dla polskiego przedstawiciela PEN Clubu poważnym wyzwaniem okazało się wystąpienie delegata żydowskiego centrum z Nowego Jorku, Halperna Levicka. Był to w istocie, wygłoszony na międzynarodowym forum, protest literatów żydowskich przeciwko antysemityzmowi. Levick w przemówieniu *Stanowisko pisarzy wobec problemów aktualnych* podnosił kwestię misji literatury, która powinna służyć sprawie pokrzywdzonych i uciśnionych. Misji, którą literatura, zdaniem prelegenta, kiedyś wypełniała, a obecnie całkowicie zarzuciła. Potwierdzeniem tej tezy miał być brak sprzeciwu polskich pisarzy wobec ekscesów antyżydowskich w Polsce.

[49] Jan Parandowski, *Nie ma literatury przeciw wolności*, s. 1.

[50] Jan Parandowski, *Obrady Literackiej Ligi Narodów*, „Wiadomości Literackie" 1936, nr 49, s. 4; wypowiedź Parandowskiego w: *XVI-e Congrès International des P.E.N. Clubs*, Buenos Aires 1937, s. 66–67.

[51] *Międzynarodowy kongres literacki*, „Polonia" 1936, nr 4278, s. 2.

[52] Jan Parandowski, *Obrady Literackiej Ligi Narodów*, s. 4.

http://rcin.org.pl

W replice Parandowski nie polemizował ze stanowiskiem Levicka, ale skupił się na tym, by wyciszyć emocje:

> Pan Levick zwrócił się z szeregiem pytań do literatury polskiej, która – jego zdaniem – źle spełnia swe obowiązki, zamykając uszy na wezwania pisarzy żydowskich. Wezwania, które cytował, są mi nieznane i nie mogę tu stwierdzić, czy doszły one do moich kolegów, list zaś centrum yiddish z Nowego Jorku do P.E.N. Clubu polskiego był przedmiotem naszej osobistej rozmowy, tak przyjaznej, że muszę tu wyrazić żal i zdziwienie, iż p. Levick w swym dzisiejszym przemówieniu wybrał ton zupełnie inny.[53]

Wyważony ton odpowiedzi i argumentacja sprawiły, że konflikt został zażegnany, a temat wprowadzony przez delegata żydowskiego centrum został usunięty z toku dalszej dyskusji. Niestety, powrócił wkrótce z pełną siłą w wystąpieniu innego przedstawiciela tegoż centrum, Izaaca N. Steinberga, podczas kongresu w Paryżu w 1937.

Po ponad dziesięciu latach korzystania z lokali zastępczych (przy ul. Brackiej i Wspólnej) polska filia PEN Clubu otrzymała nową siedzibę w lokalu nr 8 przy ul. Pierackiego 16a. Uroczyste otwarcie nastąpiło 5 kwietnia 1936, dokumentuje to fotografia zachowana w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego[54]. Odtąd siedziba stowarzyszenia mieściła się w budynku o bogatym eklektycznym wystroju, ze schodami z białego marmuru i secesyjną żeliwną poręczą:

> Był to starowarszawski apartament na pierwszym piętrze, bodaj że niegdyś hrabiowski, miał w sobie coś z atmosfery *Lalki*, Łęcki mógłby w nim mieszkać. Składał się z kilku przestronnych pokoi, była i łazienka, malutka i ciemna, i kuchnia dość obszerna, może pamiętająca kucharza w białej czapie.[55]

Przeniesiono tam legat pośmiertny Żeromskiego, który zapisał PEN Clubowi jego założyciel i pierwszy prezes. Obejmował bezcenne pamiątki po pisarzu: jego bibliotekę, album wycinków prasowych, album ze znaczkami jego syna Adama, rękopisy, w tym autografy ocalałych *Dzienników*, oraz cenny zbiór

[53] Ibidem; replika Parandowskiego w: *XVI-e Congrès International des P.E.N. Clubs*, s. 128–129.

[54] Na pierwszym planie na zdjęciu widoczni są: minister Wojciech Świętosławski, wiceminister Władysław Korsak, dyrektor Władysław Zawistowski oraz Jan Parandowski, Maria Kuncewiczowa i Ferdynand Goetel. Zob. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-K-2021.

[55] Jan Parandowski, *PEN-Club na Foksal*, „Stolica" 1960, nr 51/52, s. 48. Dawna ulica Pierackiego obecnie nosi nazwę Foksal.

http://rcin.org.pl

korespondencji[56]. Mimo jednoznacznego zapisu, gdy przenoszono spuściznę po pisarzu z konstancińskiej willi do nowej siedziby PEN Clubu, Parandowski zdecydował o pozostawieniu rękopisu diariusza w rękach żony i córki[57]. Ze zbiorów własnych dołączono brązowe popiersie Stefana Żeromskiego, gablotę wypełnioną rękopisami pisarzy polskich oraz archiwum PEN Clubu wraz ze Złotą Księgą gości, zawierającą cenne autografy twórców. W tych pomieszczeniach do wybuchu wojny odbywały się wszystkie, zarówno oficjalne, jak i towarzyskie, spotkania członków stowarzyszenia.

Pod koniec października 1936 odwiedził Polskę Paul Valéry, który przybył do Warszawy na zaproszenie PAL i Instytutu Francuskiego[58]. Od kilku miesięcy francuski poeta piastował również urząd przewodniczącego Ligi Narodów do spraw literatury i sztuki. Była to pierwsza wizyta zagranicznego pisarza w siedzibie Polskiej Akademii Literatury. Z tej okazji odbyło się uroczyste zebranie na jego cześć, w trakcie którego gość wygłosił odczyt pt. *Le classique vu par un moderne* (28 x 1936). Znakomitego członka Akademii Francuskiej powitał Juliusz Kaden-Bandrowski, sekretarz generalny PAL. Parandowski podejmował Valéry'ego w nowej siedzibie PEN Clubu przy ul. Pierackiego 16a, w pokoju urządzonym na wzór dawnej biblioteki Żeromskiego. Spotkanie przypadało w dniu 65. urodzin Francuza, co gospodarz postanowił niebanalnie uczcić:

> Aby wypić jego zdrowie zakupiłem u Krzemińskiego[59] omszałą butelkę miodu z 1871, z roku jego urodzenia. Poeta bardzo się tym wzruszył i rozczulił, po raz pierwszy w życiu pił miód i trzeba go nawet było nakłaniać do umiarkowania w zachwycie dla wybornego napoju naszych przodków.[60]

Wzruszony poeta ujawnił, że jego życie pośrednio związane jest także z Polakami, ponieważ przyszedł na świat dzięki pomocy polskiego lekarza, byłego powstańca z 1863. Już wkrótce miało się okazać, że powinowactwa z Polakami chronologicznie sięgają nie tylko znacznie dalej, ale występują także na polu literatury. W 1938 specjalnie dla niego Collège de France utworzy katedrę poetyki, podobnie jak niemal sto lat wcześniej erygowała katedrę Literatur Słowiańskich, powołując na nią Adama Mickiewicza. Na stronach dziennika Parandowskiego

[56] *Stefan Żeromski, Kalendarz życia i twórczości*, oprac. Stanisław Eile, Stanisław Kasztelowicz, Kraków 1976, s. 612.

[57] Hanna Mortkowicz-Olczakowa, *O Stefanie Żeromskim. Ze wspomnień i dokumentów*, Warszawa 1965, s. 67.

[58] *Francuski poeta w Warszawie*, „Prosto z Mostu" 1936, nr 46, s. 19; *Paul Valéry w Warszawie*, „Tygodnik Ilustrowany" 1936, nr 44, s. 833; *Ambasador kultury*, „Tygodnik Ilustrowany" 1936, nr 44, s. 834.

[59] Restauracja i sklep Krzemińskiego mieściły się przy ul. Trębackiej 13.

[60] Jan Parandowski, *PEN-Club na Foksal*, s. 48.

http://rcin.org.pl

znajdują się pełne goryczy uwagi na temat nikłej orientacji francuskich kolegów zarówno w problematyce literatury polskiej, jak i dorobku jej wybitnych przedstawicieli:

> Zdaje się – pisze Parandowski – że nigdy nie słyszał jego nazwiska [Żeromskiego] i w uprzejmym milczeniu słuchał, co mu opowiadałem o naszym pisarzu. Zaproszony przez Akademię Literatury, właściwie tu dopiero, na miejscu, zaznajamiał się z kulturą polską. [LK 201]

Korzystając ze sprzyjającej okoliczności, że Instytut Francuski, który gościł Paula Valéry'ego, miał swoją siedzibę w ulokowanym niemal po sąsiedzku Pałacu Staszica, Parandowski postanowił osobiście zaprosić go raz jeszcze do PEN Clubu na lampkę wina. I jak wspominał, zastał poetę „w grobowym nastroju", ponieważ dyrektor Instytutu zostawił go pod opieką służącej nierozumiejącej ani słowa po francusku. To spotkanie stało się okazją do miłej pogawędki „o wszystkim, co mu przyniosły jego lotne myśli" (LK 201). Kilka miesięcy wcześniej gościem PEN Clubu był, również podejmowany przez Parandowskiego, André Malraux, autor powieści *Dola człowiecza*, uhonorowanej nagrodą Goncourtów (1933) i niewykluczone, że właśnie kondycja człowieka we współczesnym świecie była głównym tematem spotkania pisarzy[61].

W lutym 1937 gościem PEN Clubu była popularna w Polsce powieściopisarka holenderska Jo van Ammers-Küller, która w swoich dziełach szukała odpowiedzi na pytanie, czy kobieta jest w stanie sprostać roli oddanego pracownika, będąc jednocześnie matką i żoną. Parandowski, witając autorkę dwóch powieści wydanych w Polsce na przestrzeni ostatnich lat[62], nawiązał do jej zainteresowań tematyką kobiecą[63]. Towarzysząca pisarce podczas wizyty Maria Kuncewiczowa odnotowała prawdziwe wzruszenie gościa, „kiedy prezes Parandowski charakteryzował ludzki stosunek mężczyzn do kobiet w naszym kraju"[64]. Kolejnym gościem stowarzyszenia był grecki pisarz Spiros Melas[65], autor naturalistycznych dramatów społeczno-obyczajowych i filozoficznych, osnutych na motywach starogreckich[66].

[61] *André Malraux w Warszawie*, „Kurier Warszawski" 1936, nr 80, s. 7.

[62] Jo van Ammers-Küller, *Dzieje jednego małżeństwa*, Warszawa 1934; eadem, *Cicha walka*, Warszawa 1936. Obie powieści zostały przełożone przez Karolinę Beylin.

[63] W Narodowym Archiwum Cyfrowym zachowała się wspólna fotografia pisarki z Parandowskim, być może z tego właśnie spotkania. Zob. Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-K-2069.

[64] Maria Kuncewiczowa, *Gość z Holandii*, „Kurier Poranny" 1937, nr 43, s. 8; Zofia Starowieyska-Morstinowa, *Uziemiony Eros. (Na marginesie kobiecej twórczości literackiej)*, „Tygodnik Ilustrowany" 1938, nr 6, s. 111.

[65] Piotr Grzegorczyk, *Życie literackie w Polsce*, „Rocznik Literacki 1937", t. 6, s. 302.

[66] Przed wojną w teatrach Warszawy, Katowic i Wilna wystawiano jedną ze sztuk tego autora *Papa Nikoluzos*, Parandowski zaś recenzował wystawienie w Teatrze Polskim w Warszawie (prem. 11 X 1938).

http://rcin.org.pl

Jako prezes polskiego centrum Parandowski przewodniczył delegacji na XV kongresie PEN Clubów w Paryżu, odbywającym się 21–25 czerwca 1937. Oficjalnym delegatem krajowego Oddziału była Zofia Nałkowska, natomiast trzecim, nieoficjalnym, Antoni Słonimski. Obok delegatów w zjeździe uczestniczyli obserwatorzy, niekiedy występujący w charakterze osób prywatnych (Maria Kuncewiczowa) lub sprawozdawców prasowych (Alfred Łaszowski, Stefania Podhorska-Okołów). Kongres, mimo że nadal pojawiały się tematy i wątki polityczne, miał bardziej literacki charakter niż poprzednie.

Obradom toczącym się w Teatrze Athéné, na tle dekoracji *Elektry* Jeana Giraudoux, przewodniczył nowy prezes Federacji, Jules Romains. Na pierwszym posiedzeniu Parandowski przedłożył propozycję, by w trakcie obrad posługiwano się wyłącznie językiem francuskim i angielskim[67]. Celem postulatu było zapobieżenie chaosowi lingwistycznemu towarzyszącemu poprzednim kongresom. Czysto praktyczny wniosek naraził przewodniczącego polskiej delegacji na zarzut „antyniemieckiego przemówienia". Przeciwko sugestii Parandowskiego, w sposób nieco groteskowy, zaprotestował Lion Feuchtwanger, który swoje wystąpienie rozpoczął po francusku, by kontynuować je w języku niemieckim. Ostatecznie spór rozstrzygnięto, dopuszczając do posługiwania się także językiem niemieckim z symultanicznym przekładem lub streszczeniem w językach kongresowych.

Wyłonione w trakcie sesji plenarnej komisje obradowały nad czterema zasadniczymi tematami: 1) czy istnieje nowatorski dzisiejszy w literaturze świata, 2) przyszłość poezji w świecie współczesnym, 3) w jaki sposób należy wspierać rozpowszechnianie dóbr kulturalnych poza tłumaczeniami, 4) jakimi narzędziami komunikacji dysponuje literatura dziś a jakie mogą wyłonić się w przyszłości. Ku niezadowoleniu uczestników komisje pracowały symultanicznie, co ograniczyło możliwości wzięcia udziału w wielu interesujących debatach.

Referat Nałkowskiej na temat organizacji i krytyki międzynarodowej[68] doskonale wpisywał się w merytoryczny charakter obrad. Wprawdzie na kartach dziennika autorka ubolewała, że wystąpienie było „czysto literackie, wypadło więc blado i nudnie"[69], nawiązywała jednak nie do treści referatu, a do okoliczności, w których przyszło jej przemawiać. Otóż odczyt miała wygłosić po przyjętym owacyjnie wystąpieniu Guigliema Ferrera, jednego z przywódców opozycji antyfaszystowskiej i nieprzejednanego wroga reżimu Mussoliniego we Włoszech. Obawiała się, że nie zdoła skupić uwagi publiczności. W opublikowanym na łamach „Wiadomości Literackich" sprawozdaniu Parandowski nawiązał do sytuacji, w jakiej znalazła się autorka *Granicy*:

[67] *Les Pen Clubs tiennent à Paris leur VI-e Congrès*, „Le Petit Journal" 1937, nr 27187, s. 5.

[68] Przemówienie pt. *Pisarz i krytyk* zostało opublikowane w: „Wiadomości Literackie" 1937, nr 31, s. 3.

[69] Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4: *1930–1939*, cz. 2: *1935–1939*, s. 227.

http://rcin.org.pl

> Zofia Nałkowska, której wypadło mówić po nim, miała niejakie skrupuły, czy godzi się referatem na temat krytyki międzynarodowej osłabiać wrażenie tamtego przemówienia. Były to jednak złudne obawy, gdyż owe dziesięć minut, które wypełniła nadzwyczaj starannie opracowanym rozważaniem, stanowiły wyborną przerwę, jedną z tych jakie są niezbędne do utrzymania literackiego charakteru kongresu.[70]

Natomiast przemówienie drugiego reprezentanta polskiego centrum, Antoniego Słonimskiego, rozpoczynające się od stwierdzenia *Nie ma poezji w krajach totalnych*[71], w sposób jednoznaczny wprowadzało wątki polityczne. Na poparcie swojej tezy Słonimski przywoływał przykłady z Niemiec i Rosji Sowieckiej. Tak ostra krytyka państw totalitarnych sprowokowała natychmiastową replikę ze strony przewodniczącego kongresu, który zakwestionował wprowadzanie do dyskusji elementów politycznych. Ostra uwaga przewodniczącego nie miała wpływu na dalszy przebieg debaty. Do wystąpienia Słonimskiego nawiązał Filippo Marinetti, znany powszechnie z faszystowskich przekonań. Jego przemówienie, które miało dowodzić absolutnej swobody tworzenia w kraju rządzonym przez Mussoliniego, w rzeczywistości było wielką pochwałą reżimu faszystowskiego.

Przewodniczący Federacji, Jules Romains, w wystąpieniu inauguracyjnym i podczas dyskusji przypominał delegatom o potrzebie przestrzegania jednej z podstawowych zasad PEN Clubu – apolityczności. Mimo tych napomnień wątki polityczne wciąż powracały, zwłaszcza w kontekście wydarzeń rozgrywających się w Hiszpanii[72]. Grupa delegatów hiszpańskiego centrum zawiadomiła uczestników kongresu o rozstrzelaniu w Grenadzie Federico Garcii Lorki. W odpowiedzi zjazd przygotował dwie rezolucje: jedną, w której składał hołd pamięci poety i wyraził oburzenie z powodu popełnionej zbrodni, drugą skierował do Hiszpanów z wyrazami współczucia, w której znalazły się słowa, że kongres „Wyraża całej Hiszpanii ból z powodu krwi przelanej i tylu dzieł sztuki zniszczonych wskutek bombardowania czy pożarów, i swe szczere współczucie dla wszystkich przedstawicieli ducha, którzy padli ofiarą tej wojny. Kongres wyraża gorące życzenie, aby Hiszpania odzyskała jak najrychlej pokój i aby ustrój, wolny od gwałtu, zabezpieczający swobodę słowa i praw ducha, pozwolił Hiszpanii odnaleźć swą świetność duchową w niepodległości, która zawsze była wraz z mistycyzmem i bohaterstwem głębokim pragnieniem duszy hiszpańskiej”[73].

[70] Jan Parandowski, *xv kongres P.E.N. Clubów*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 32, s. 3.

[71] Przemówienie opublikowane w *Kronice Tygodniowej*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 30, s. 5.

[72] Chodzi o wojnę domową w Hiszpanii.

[73] Jan Parandowski, *xv kongres P.E.N. Clubów*, s. 3.

http://rcin.org.pl

Najtrudniejszym momentem dla polskiej delegacji było wystąpienie, w ostatnim dniu obrad, delegata centrum żydowskiego Izaaka N. Steinberga. Po wypowiedzi na kongresie PEN Clubów w Buenos Aires Halperna Levicka było to drugie na forum międzynarodowym oświadczenie delegata żydowskiego centrum dotyczące prześladowania Żydów w Polsce. Steinberg w pełnym emocji, stricte politycznym przemówieniu wskazywał na bulwersujące przejawy antysemityzmu w Polsce i brak reakcji na taki stan rzeczy ze strony pisarzy polskich[74]. W niektórych aspektach delegatowi Palestyny trudno było odmówić racji, jednak mówca wyraźnie nie stronił od demagogii.

W replice Parandowski ustosunkował się jedynie do tej części przemówienia Steinberga, która dotyczyła stanowiska polskiej inteligencji w kwestii żydowskiej:

> Dyskusja nad faktami przytoczonymi przez p. Steinberga jest tutaj niemożliwa. Z jego przemówienia wybieram tylko jeden moment, ten, który dotyczy pisarzy polskich. P. Steinberg zarzuca im milczenie. Te oskarżenia bezpodstawne. Jeżeli w danym wypadku powstrzymaliśmy się od deklaracji, które naszym zdaniem są zupełnie bezpłodne, uważam za stosowne zaznaczyć, że intelektualiści polscy zachowali się podczas ostatnich wypadków w sposób ludzki i pełen godności.[75]

Na wniosek żydowskiego centrum kongres PEN Clubów w Paryżu podjął rezolucję potępiającą prześladowania mniejszości narodowych w niektórych krajach Europy, a w szczególności przeciwko fizycznym i moralnym prześladowaniom Żydów w krajach, w których korzysta się z przygotowanych w tym celu specjalnych ustaw[76]. Obecni na kongresie delegaci polscy poparli rezolucję, co w znacznym stopniu przyczyniło się do nasilenia ataków prawicowej prasy na Parandowskiego i Słonimskiego, ale także na przewodniczącego paryskiego zjazdu, Jules'a Romains. W sprawozdaniu z kongresu Parandowski starał się wyjaśnić powody zajętego wówczas stanowiska:

> Pomyślmy, w co by się zamienił kongres P.E.N. Clubów, gdyby go obciążono wszystkimi skargami, do jakich daje powód sytuacja mniejszości narodowych

[74] Według oficjalnego sprawozdania: *XV Congrès International de la Fédération PEN – Paris 20–27 Juin 1937*, s. 32, Steinberg powiedział: „Znana jest obecnie sytuacja Żydów w Niemczech, ale na ogół nieznane jest albo znane tylko niewyraźnie tragiczne położenie Żydów i ducha żydowskiego w Polsce. Czy wiecie na przykład, że pogromy są zjawiskiem stałym i że w ostatnim pogromie kilkaset osób znalazło śmierć? Ulica po ulicy, dom po domu były zlane krwią i obrabowane. Inteligencja nie protestowała…" (cyt. za: *Jules Romains, Pen-Club, etc.*, „Prosto z Mostu" 1938, nr 24, s. 8).

[75] Ibidem.

[76] *Le Congrés International de Pen-Clubs protest contre les presécutions anti-juives*, „L'Univers Israelite" 1937, nr 43, s. 667; Roman Brandstaetter, *A może pan też – owszem?*, „Ster" 1937, nr 23, przedruk w antologii: *Przeciw antysemityzmowi 1936–2009*, wybór, wstęp i oprac. Adam Michnik, Kraków 2010, s. 314.

http://rcin.org.pl

> w poszczególnych państwach? Gdyby Grecy wystąpili przeciw Włochom, Hindusi przeciw Anglikom, Węgrzy przeciw Jugosławianom czy Rumunom (...). Któryż pisarz wytrwałby w takim trybunale do spraw narodowościowych?[77]

Obecna na sali obrad Nałkowska zanotowała w dzienniku: „Przeżyciem złożonym i szczególnym było przemówienie delegata Palestyny, Steinberga, oskarżające Polskę intelektualną o obojętność na pogromy Żydów w Łodzi i Brześciu. Przykrość słuchania tego wynikała zarówno z tego, że miał rację, jak z tego, że wyrażał to demagogicznie, powołując się na szlachetne cienie Mickiewiczów i Słowackich"[78]. Głos w tej sprawie zabrał również na łamach „Wiadomości Literackich" Antoni Słonimski, który stanął w obronie prezesa. W jego przekonaniu „Parandowski odpowiedział na to przemówienie z całą powagą i godnością. Zaatakowani byli pisarze polscy, i reprezentant tych pisarzy wyjaśnił kongresowi stosunek polskiego świata intelektualnego do przykrych zajść antysemickich"[79].

Podobne stanowisko prezentowała Nałkowska, uznając, że Parandowski z trudnej roli odpowiedzenia Steinbergowi wywiązał się godnie[80]. W tym samym tonie wypowiadała się również Maria Kuncewiczowa, dodając, że prezes zareagował w sposób spokojny i odpowiedział merytorycznie, co zyskało mu szacunek i sympatię zebranych[81]. Opinia obecnych na kongresie znanych i szanowanych pisarzy zdawała się nie docierać do przedstawicieli prasy prawicowej i żydowskiej, którzy uznawali, że atak Steinberga nie został należycie odparty przez prezesa PEN Clubu. Odpowiedź Parandowskiego traktowano jako „zbyt wstrzemięźliwą"[82], a dla nowego członka PEN Clubu i zdeklarowanego ONR-owca Alfreda Łaszowskiego była „chybioną lekcją umiaru i powściągliwości"[83]. Niezwykle agresywny tekst, autorstwa Romana Brandstaettera, ukazał się również na łamach żydowskiego tygodnika „Ster", w którym oskarżył Parandowskiego o świadome wprowadzanie uczestników paryskiego kongresu w błąd przez ukrywanie prawdziwej skali antysemickich nastrojów wśród polskich elit. Sugerował także, iż powodem takiego zachowania prezesa PEN Clubu jest lęk przed utratą funkcji i płynących z niej beneficjów[84]. Paryski incydent dał argument Jerzemu Hulewiczowi, który na łamach „Kuriera Porannego" wystąpił z atakiem na obu delegatów. Zarzucał Parandowskiemu, że „miękka odpowiedź", której udzielił Steinbergowi, przy

[77] Jan Parandowski, *XV kongres P.E.N. Clubów*, s. 3.
[78] Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4: *1930–1939*, cz. 2: *1935–1939*, s. 227.
[79] *Kronika tygodniowa*, „Wiadomości Literackie" 1937, nr 34, s. 5, przedruk w: Antoni Słonimski, *Kroniki tygodniowe. 1936–1939*, s. 185.
[80] Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 4: *1930–1939*, cz. 2: *1935–1939*, s. 227.
[81] Maria Kuncewiczowa, *Na stronie*, „Gazeta Polska" 1937, nr 265, s. 3.
[82] Stefania Podhorska-Okołów, *Kongres PEN Klubów*, „Tygodnik Ilustrowany" 1937, nr 35, s. 675.
[83] *Kongres dla nieobecnych*, „Pion" 1937, nr 30, s. 4.
[84] Roman Brandstaetter, *A może pan też – owszem?*, s. 314.

http://rcin.org.pl

przytakującym zachowaniu się delegata Słonimskiego, nie była godna Polaka[85]. Replika Słonimskiego była szybka i cięta. Czytelnicy dowiedzieli się z niej, że na posiedzeniu, w trakcie którego przemawiał Steinberg, Słonimskiego nie było, nie mógł więc przyznawać słuszności zarzutom stawianym przez przedstawiciela Palestyny. Wobec tak bezprzykładnego szerzenia fałszu Słonimski domagał się, by w interesie moralności publicznej „złapać za rączkę amatora denuncjacji"[86].

W następnych miesiącach ataki na Parandowskiego nie milkły, by powrócić z pełną siłą przy okazji wizyty prezesa Federacji PEN Clubów, Jules'a Romains w Polsce. Nasilenie ataków nastąpiło przed zbliżającym się kongresem w Pradze w lipcu 1938. Czynny udział w prasowej nagonce wziął przedstawiciel radykalizującej młodzieży, Alfred Łaszowski, który na zebraniu PEN Clubu dowodził, że „do Pragi nie może pojechać człowiek słaby, zaplątany w sieci kompromisów międzynarodowych. Centrala Pen-Clubu znajduje się poza granicami państwa. Mamy do czynienia z agenturą obcą". Zgodnie z tą logiką ani Słonimski, ani Parandowski do tego się nie nadają, ponieważ „Żyd nie może reprezentować Polski na międzynarodowych kongresach Pen-Clubu"[87]. Natomiast w jednym z numerów „Prosto z Mostu" ukazała się prześmiewcza notatka o przygotowywaniu w Łodzi „dorocznego, wszechświatowego, purimowego kongresu" PEN Clubów, w którym ma wziąć udział m.in. prezes polskiego Centrum „Jojne Parandowski"[88]. Choć pod notatką nie widniało nazwisko autora, powszechnie przypisywano ją redaktorowi tygodnika, w której się ukazała. Zamiana imienia Jana Parandowskiego na „Jojne" nie uszła uwagi Słonimskiego. Uznawał ją za dowód radykalizacji faszyzujących programów narodowo-demokratycznych, dążących do zdyskredytowania ludzi o odmiennych przekonaniach politycznych, wobec których przeciwny wszelkiej przemocy autor *Kronik tygodniowych* nigdy nie pozostawał obojętny. W polemicznym tonie otwarcie pytał: „Dlaczego p. Piasecki, którego matka jest Żydówką, daje żydowskie imię Parandowskiemu, który nie ma w sobie kropli krwi żydowskiej i nie mógł być przez nikogo w rodzinie nazywany «Jojne»? Pan Piasecki uczynił to, aby unieszkodliwić, aby zlikwidować pisarza Parandowskiego. No bo jak Jojne, to oczywiście nie może być wybrany do Akademii, nawet na miejsce po Leśmianie,

[85] Hulewicz Jerzy, *Skandal w polskim P.E.N.–Klubie. Żądamy wyjaśnień!*, „Kurier Poranny" 1937, nr 207, s. 8.

[86] Antoni Słonimski, *Pan Hulewicz za bardzo się rozhulał*, „Wiadomości Literackie" 1937, nr 33, s. 6.

[87] *Łaszowski na zebraniu Pen-Clubu*, „Prosto z Mostu" 1937, nr 54, s. 4 [fragm. przemówienia]. Łaszowski niedługo cieszył się statusem członka PEN Clubu, ponieważ po antysemickim wystąpieniu na tym forum, gdzie zaatakował pisarzy pochodzenia żydowskiego: Antoniego Słonimskiego, Irenę Krzywicką i Tadeusza Boya-Żeleńskiego, oburzony taką postawą Parandowski zwołał posiedzenie zarządu PEN Clubu, a jego członkowie potępili wystąpienie i wykluczyli Łaszowskiego z grona swoich członków. Zob. Alfred Łaszowski, *Jak to było w Pen-Clubie. (Autoportret z walnego zebrania)*, „Prosto z Mostu" 1937, nr 54, s. 4; Irena Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, s. 314.

[88] *Poradnik kosmetyczny*, „Prosto z Mostu" 1938, nr 2, s. 8.

http://rcin.org.pl

no bo jak Jojne, to wróg Polski, nieuk i człowiek wyzuty z talentu”[89]. W kolejnym numerze „Prosto z Mostu” redaktor odniósł się do sformułowania „Jojne Parandowski”, argumentując, że w istocie była to notka satyryczna, a właściwie żart, nawiązujący do głośnego incydentu na kongresie PEN Clubów w Paryżu. Celem owej zamiany imienia autora *Nieba w płomieniach* na żydowskie – jak przekonywał – była aluzja do zaprezentowanego wówczas filosemickiego stanowiska Parandowskiego, a eksploatowanie tego wątku uznał za jeszcze jeden przejaw narodowej drażliwości przedstawicieli nacji żydowskiej. W związku z powyższym stawiał pytanie: „Czy gdyby np. dla podkreślenia znanego anglofilstwa p. Parandowskiego napisał o nim satyryk «John Parandowski», albo dla podkreślenia frankofilstwa Boya-Żeleńskiego «Tadée Żeleński» to też nie byłoby «na poziomie»? Też by «szkodziło»?”[90]. Cięta i inteligentna riposta sprawiła, że temat uznano za zamknięty.

Do rozpoczętej rok wcześniej serii prasowych napaści na Parandowskiego dołączył „Merkuriusz Polski Ordynaryjny”. Na pierwszej stronie tygodnika umieszczono karykaturę autora *Dysku olimpijskiego* z wybitym pogrubioną czcionką tytułem artykułu: „Jan Parandowski, który skompromitował Polskę w Paryżu i jedzie znów do Pragi”[91]. Atak środowisk narodowych na Parandowskiego okazał się przedwczesny i nietrafiony. Parandowski na kongres PEN Clubów w Pradze nie pojechał, wedle oficjalnej wersji z powodu choroby. Można jedynie przypuszczać, że prawdziwym powodem była chęć wytrącenia narodowcom argumentów, a w rezultacie wyciszenia konfliktu[92]. Delegatkami polskimi były: Maria Kuncewiczowa i Zofia Nałkowska, przy czym autorka *Granicy* przybyła jako gość honorowy. Podczas tego zjazdu Kuncewiczowa złożyła wniosek formalny, aby pisarze „zechcieli powstrzymać się od wniosków politycznych, jak również od aluzji mogących wywołać reakcje tyleż drażniące, co daremne”[93]. Choć apel przyjęto „bez sprzeciwów

[89] Antoni Słonimski, *Kronika tygodniowa*, „Wiadomości Literackie” 1938, nr 4, s. 5, przedruk w: idem, *Kroniki tygodniowe. 1936–1939*, s. 230.

[90] Stanisław Piasecki, *Oszustwo, tzw. poziomu*, „Prosto z Mostu” 1938, nr 4, s. 1. W komentarzu do opublikowanego po wojnie zbioru tekstów Piaseckiego autor opracowania zaznaczył, że „we wskazanym przez S. Piaseckiego numerze tygodnika nie ma określenia «Jojne Parandowski»”. Zob. Stanisław Piasecki, *Prosto z mostu. Wybór publicystyki literackiej*, wybór i oprac. Maciej Urbanowski, Kraków 2003, s. 287. Otóż myli się M. Urbanowski – przytoczone określenie pojawia się na ostatniej stronie wcześniejszego numeru w rubryce *Poradnik kosmetyczny*, „Prosto z Mostu” 1938, nr 2, s. 8.

[91] [Julian Babiński] J.B., „Merkuriusz Polski Ordynaryjny” 1938, nr 31, s. 785–789. Do tych ataków na Parandowskiego nawiązywał po latach Teodor Parnicki podczas wykładów w Instytucie Filologii Polskiej na UW. Wspominając o dyskredytowaniu przez autorów „Merkuriusza” jego twórczości, a szczególnie powieści *Aecjusz ostatni Rzymianin*, dodawał: „Muszę powiedzieć, że znalazłem się w bardzo dobrym towarzystwie, bo znakomity pisarz, starszy ode mnie, wybitny i bardzo czczony powszechnie, Jan Parandowski, doczekał się w tymże «Merkuriuszu Polskim» o wiele gorszych rzeczy niż ja”. Zob. Teodor Parnicki, *Historia w literaturę przekuwana*, Warszawa 1980, s. 180.

[92] *Influenza diplomatica*, „Kronika Polski i Świata” 1938, nr 25, s. 2.

[93] Maria Kuncewiczowa, *Z powodu świadków*, „Wiadomości Literackie” 1938 nr 37, s. 1.

http://rcin.org.pl

i bez zapałów", to jednak pod naporem bieżących wydarzeń politycznych nie został wysłuchany. Ponownie Kuncewiczowa zabrała głos w trakcie prac komisji, opowiadając o „eksperymencie powieści mówionej"[94], wprowadzonym przez Parandowskiego na antenę Polskiego Radia.

Burzliwy, w krajowym odbiorze, zjazd paryski był ostatnim przedwojennym zjazdem, w którym uczestniczył Parandowski, ponieważ zapowiedziany na początek września 1939 kongres PEN Clubów w Sztokholmie z powodu wybuchu wojny został odwołany.

Zmęczenie i zniesmaczenie oskarżeniami przedstawicieli środowisk żydowskich kierowanymi pod adresem pisarzy polskich o brak przeciwdziałania antysemityzmowi znalazło swój literacki epilog. W wydanym po wojnie szkicu *Kongres paryski*[95], który jest przedrukiem sprawozdania publikowanego w „Wiadomościach Literackich"[96], zniknął akapit poświęcony wystąpieniu Izaaka Steinberga.

Wiosną 1938 odbyły się wybory do władz PEN Clubu. Funkcję prezesa ponownie powierzono Parandowskiemu, na wiceprezesów wybrano Kazimierza Wierzyńskiego i Marię Kuncewiczową, która zajęła miejsce ustępującej Anieli Zagórskiej.

W maju tegoż roku, na zaproszenie Parandowskiego, przybył do Warszawy prezes międzynarodowej Federacji PEN Clubów, Jules Romains. Miłośnicy literatury francuskiej mogli wysłuchać dwóch prelekcji Francuza. Odczyt publiczny zorganizowano w salach Pałacu Staszica, natomiast dla literatów w siedzibie PEN Clubu przy ulicy Pierackiego 16a. Podczas spotkań czytano fragmenty jego dzieła życia, wielkiego cyklu epickiego *Hommes de bonne volonté* [Ludzie dobrej woli], którego bohaterem jest strumień życia, energia poruszająca tysiące istnień, mechanizmów, spraw[97]. Wizyta prezesa Federacji w Warszawie przebiegała pod znakiem krytyki prasy prawicowej, która nie zamierzała mu wybaczyć, że przewodnicząc paryskim obradom, nie zaprotestował przeciwko wystąpieniu Steinberga[98]. Endeckie „Prosto z Mostu" uznało zaproszenie francuskiego pisarza za pomysł „osobliwy", a w rubryce „Na marginesie" informowało, że Romains w czasie zwiedzania Warszawy zachowywał się w sposób „nieprzyzwoity" i robił „uszczypliwe uwagi". W odpowiedzi Maria Kuncewiczowa, towarzysząca Romainsowi podczas zwiedzania stolicy, przysłała do redakcji list dementujący wszelkie stawiane zarzuty i obnażający cynizm autora tekstu[99].

[94] Stella Olgierd, *„A więc Kongres w Pradze się odbył"*, „Tygodnik Ilustrowany" 1938, nr 30, s. 566.

[95] Szkic zamieszczony w: *Podróże literackie*, s. 91–102.

[96] Jan Parandowski, *XV kongres P.E.N. Clubów*, „Wiadomości Literackie" 1937, nr 32, s. 3.

[97] Wypowiedź Parandowskiego w: *Moje lektury. Dzieło życia*, „Literatura" 1972, nr 41, s. 16.

[98] *Jules Romains w Warszawie*, „Prosto z Mostu" 1938, nr 22, s. 1; *Jules Romains, Pen-Club, etc.*, ibidem, nr 24, s. 8.

[99] Maria Kuncewiczowa, *W sprawie Jules Romains'a*, „Prosto z Mostu" 1938, nr 24, s. 8.

http://rcin.org.pl

Kolejnym francuskim gościem Polskiego Oddziału PEN był pisarz Claude Farrère, którego powieść *Nowi ludzie* przetłumaczył Parandowski jeszcze w trakcie pobytu we Lwowie[100]. Niestety, poza drobną notatką, nie zachowały się żadne przekazy dotyczące tego spotkania.

Wydaje się, że mimo napiętej sytuacji międzynarodowej jeszcze latem 1939 niewielu wierzyło w otwarty konflikt zbrojny. Trwały ostatnie przygotowania do wyjazdu na zaplanowany na 3–7 września XVII kongres PEN Clubów w Sztokholmie. Wyłoniono skład jedenastoosobowej polskiej delegacji. W roli oficjalnych delegatów krajowego PEN Clubu mieli wystąpić: Maria Kuncewiczowa i Jarosław Iwaszkiewicz. Dodatkowo swój udział zgłosili: Maria Dąbrowska, Nelly Strugowa, Maria Morozowicz-Szczepkowska, Róża Czekańska-Heymanowa, Hanna Skarbek-Peretiatkowicz, Stella Olgierd, Jerzy Kuncewicz, Jan Szczepkowski i Mieczysław Szerer. Polacy zamierzali udać się do Szwecji drogą lądową przez Niemcy i Danię oraz samolotami. Bliższego i tańszego połączenia morskiego nie brano pod uwagę ze względu na zły rozkład kursów okrętowych pomiędzy Gdynią a Sztokholmem. Krakowski dziennik w notatce z 24 sierpnia opublikował szczegółowy program kongresu wraz z zaplanowanym wykazem bankietów, spotkań i wycieczek przygotowanych dla gości przez stronę szwedzką[101]. W tym czasie Parandowski, który nie wybierał się na kongres, odpoczywał w ulubionej przez warszawiaków letniskowej miejscowości Świder nieopodal Otwocka.

W ostatnim dniu przed wybuchem wojny PEN Club opublikował *Odezwę do pisarzy świata*, która była odpowiedzią na artykuły szkalujące opinię Polski i Polaków w oczach międzynarodowej społeczności. Tekst deklaracji 31 sierpnia 1939 ukazał się na łamach „Kuriera Warszawskiego", w brzmieniu: „Oszczerstwa i kłamstwa, rozpowszechniane przeciw Polsce przez dzienniki niemieckie, wywołały wśród pisarzy polskich oddawna uczucie głębokiej odrazy. Pomijaliśmy i pomijamy te wystąpienia kompletnym milczeniem, nie wierząc, aby ktokolwiek w cywilizowanym świecie mógł dać wiarę wymysłom prasy, będącej niewolniczym narzędziem reżimu. Niemniej, kiedy wysokie czynniki Rzeszy niemieckiej uznały za dopuszczalne oprzeć się w swoich oficjalnych wystąpieniach na tych samych fikcjach, podawać zmyślone fakty, jako obraz życia mniejszości niemieckiej w Polsce, mówić o morderstwach Niemców, o wypadkach kastracji z wyroków sądowych, o obozach koncentracyjnych dla Niemców itp. czujemy się w obowiązku napiętnować te fałsze jako świadome oszczerstwa. W Polsce nie dokonywa się morderstw na Niemcach. Nasze sądownictwo nie zna ustawy o kastracjach, a obozy koncentracyjne dla Niemców istnieją nie w granicach naszej

[100] *Claude Farrère w Warszawie*, „Gazeta Polska" 1938, nr 299, s. 5.

[101] *Polacy na kongresie PENClubów w Sztokholmie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1939, nr 233, s. 11. Zob. także Maria Morozowicz-Szczepkowska, *Z lotu ptaka. Wspomnienia*, Warszawa 1968, s. 320–321.

http://rcin.org.pl

Rzeczypospolitej. W przekonaniu, że te świadome kłamstwa mają rzucić cień na nasze państwo i naród, który pragnie tylko pokojowego życia na własnej ziemi i w obronie tych niewzruszonych zasad ludzkości i cywilizacji walczyć będzie aż do zwycięstwa, protestujemy przeciw ohydnym środkom walki, stosowanym przez Niemców i zwracamy się do wszystkich pisarzy świata, a w szczególności do członków wielkiej federacji penclubów, by przyłączyli się do naszego protestu. [Podpisano] Za Penklub Polski: Jan Parandowski – prezes, Maria Kuncewicz i Kazimierz Wierzyński, akademik literatury – wiceprezesi"[102].

Podczas II wojny światowej oddział PEN Clubu w Polsce został uśpiony[103] z powodu braku możliwości działania w warunkach okupacji oraz niebezpieczeństwa grożącego prezesowi Parandowskiemu z co najmniej dwóch powodów: należało się spodziewać, że zwolennicy Hitlera zapamiętali, iż to właśnie prezes polskiej filii poinformował delegatów hitlerowskiego PEN Clubu o wykluczeniu niemieckiego centrum z Federacji PEN Clubów w 1933; a co ważniejsze, żona Parandowskiego z pochodzenia była Żydówką[104]. Obowiązki krajowego centrum przejęła tymczasowa centrala z siedzibą w Londynie – Polish P.E.N. in Exile – której przewodniczyła Maria Kuncewiczowa. Był to pierwszy ośrodek, który nie tylko ukonstytuował się na emigracji, ale także wśród jego członków zrodził się postulat zwołania kolejnego międzynarodowego zjazdu pisarzy. Delegatom przypomniał o tym sekretarz generalny Federacji Hermon Ould, otwierając, mimo wojny trwającej już od dwóch lat w Europie, XVII międzynarodowy Kongres PEN Clubów w Londynie (10–13 IX 1941)[105]. Tematem przewodnim tego zjazdu była *Literatura i świat po wojnie*. Sesję inauguracyjną rozpoczęło wystąpienie Antoniego Słonimskiego, który dokonał bilansu dwóch dekad istnienia i działalności

[102] *Odezwa do pisarzy świata*, „Kurier Warszawski" 1939, nr 240, s. 7.

[103] Centrum krajowe może być zawieszone przez Federację – jeśli prowadzi działalność niezgodną z Kartą P.E.N. – albo uśpione (*dormant*), jeśli jakakolwiek ingerencja administracyjna uniemożliwia mu działalność lub zagraża jego autentyczności. W okresie działalności PEN Clubu w Polsce taka sytuacja wystąpiła dwukrotnie. Pierwszy raz w okresie okupacji niemieckiej, po raz drugi w 1981, gdy władze stanu wojennego najpierw decyzją administracyjną zawiesiły (16 XII 1981), a następnie rozwiązały (19 VIII 1983) legalny zarząd PEN Clubu. Wówczas Federacja P.E.N. telegramem (z 14 II 1984) zawiadomiła Ministerstwo Kultury i Sztuki o uśpieniu krajowego PEN Clubu. Polski PEN Club wznowił działalność 19 IX 1988, a jego prezesem został ponownie wybrany Juliusz Żuławski. Zob. Andrzej Braun, *Okres zawieszenia i „uśpienia" od grudnia 1981 do września 1988*, w: *Polski PEN Club 1975–1995*, s. 53; Władysław Bartoszewski, *Pisma wybrane*, t. 4: *1980–1990*, wybór, oprac. i przypisy Andrzej Krzysztof Kunert, Kraków 2010, s. 131.

[104] W środowisku literatów wiedza o pochodzeniu żony pisarza, mimo wielu podejmowanych przez Irenę Parandowską prób zacierania rodowodu, nie była tajemnicą. Były prezes PEN Clubu Ferdynand Goetel pisał wprost: „Prezes P.E.N. Clubu Jan Parandowski nie dawał znaków życia. Było to zrozumiałe, skoro miał żonę pochodzenia żydowskiego". Zob. Ferdynand Goetel, *Czasy wojny*, Londyn 1955, s. 26.

[105] Stefania Zahorska, *Zjazd P.E.N. Clubów*, „Wiadomości Polskie", Londyn 1941, nr 44, s. 3. Wzmianki o roli polskiej grupy w organizacji kongresu wojennego znajdują się także w: Maria Kuncewiczowa, *Fantomy*, Warszawa 1982, s. 178.

http://rcin.org.pl

międzynarodowej Federacji PEN. Parandowski, przebywający w okupowanej Warszawie, w londyńskim zjeździe nie mógł wziąć udziału.

Natomiast w lokalu zawieszonego Związku Literatów Polskich i PEN Clubu przy ul. Pierackiego 16a mieściła się tania jadłodajnia literatów, uruchomiona jesienią 1939 przez prezesa ZZLP Ferdynanda Goetla, która natychmiast zyskała w środowisku duże uznanie. Oficjalnie działała pod auspicjami Rady Głównej Opiekuńczej, w dużej części była finansowana z uratowanych przed Niemcami funduszy Związku[106], budżetu miejskiego, dobrowolnych datków instytucji (banki) i osób prywatnych. Pozyskiwaniem dodatkowych pieniędzy na ten cel zajmował się wolontaryjnie ukonstytuowany Zarząd kuchni, w którym „owocną działalność rozwijali": Adolf Nowaczyński, Władysław Zyglarski i Kazimierz Wroczyński[107]. Stołówkę tę, znaną pod nazwą Kuchnia Literacka, prowadziła Jadwiga Goetlowa, żona prezesa ZZLP. W ramach samopomocy środowiskowej wydawano w niej około stu pięćdziesięciu obiadów dziennie. Za symboliczną opłatą lub za darmo można było tu zjeść gorące danie, dla wielu stanowiące nierzadko jedyny pożywny posiłek w ciągu dnia. Kuchnia funkcjonowała aż do wybuchu powstania warszawskiego i niemal całkowitego zburzenia lewobrzeżnej Warszawy. Skupiała przede wszystkim inteligencję, była też jedynym otwartym miejscem, w którym mogli się spotykać ludzie kultury. Tu poszukiwano informacji o losach kolegów, wymieniano uwagi na temat zagrożeń, ustalano stanowiska w ważnych sprawach, a także organizowano skromne spotkania świąteczno-noworoczne. Przede wszystkim była rodzajem samopomocy koleżeńskiej, dzięki której wielu twórców mogło przetrwać okupację. Korzystała z niej duża grupa pisarzy, m.in. Maria Dąbrowska, Karol Irzykowski, Stefan Kisielewski, Czesław Miłosz, Zofia Nałkowska, Wacław Sieroszewski, Aniela Zagórska, a także pierwsza żona Parandowskiego, Aurelia Wyleżyńska. Ta ostatnia, w pisanej na bieżąco kronice wojennej, zostawiła krótką, acz jednoznaczną charakterystykę jej bywalców: „Jakie to towarzystwo wychudzone! Żaden maquillage nie zdoła ukryć śladów dnia! Mówi się o jedzeniu lub o handlu. Zresztą są to ulubione tematy prawie wszystkich towarzyskich zespołów"[108].

W latach wojny legitymacja PEN Clubu nadal ułatwiała życie jej posiadaczom. Kilka sytuacji poświadczających jej moc opisał Michał Choromański, przebywający wówczas we Francji. Po raz pierwszy wykorzystał jej podobieństwo do legitymacji francuskich robotników i przechodząc przez punkt kontrolny, trzymał ją pewnie we wzniesionej dłoni. „Gdy byłem już u wyjścia, żandarm z uznaniem zerknął na

[106] Grzegorz Ostasz, *Mecenat nad kulturą w czasie okupacji (1939–1945)*, w: *Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce*, s. 318.

[107] Kazimierz Wroczyński, *Pół wieku wspomnień teatralnych*, Warszawa 1957, s. 81.

[108] Aurelia Wyleżyńska, *Kroniki wojenne*, t. 1: *1939–1942*, s. 631.

http://rcin.org.pl

podpis Parandowskiego i rzekł do mnie: Passez!". To pozwoliło uniknąć zatrzymania w Marsylii. Postanowił więc skorzystać z niej po raz kolejny. „Wiedziałem, że na niej napisane było po francusku, mniej więcej co następuje: Uprasza się placówki zagraniczne o niesienie okazicielowi wszelkiej pomocy". Zdecydował zatem udać się do zawiadowcy stacji i prosić o pomoc w wyjeździe do Bordeaux. Nie pomylił się. Francuz „ujrzawszy legitymację Pen Clubu, rozpłynął się w uśmiechach. Dla artystów oczywiście zrobi wszystko. O malarstwo! O poezjo! Lala la!. Czym mogę być mistrzowi pomocny. Jak to? Zgubił pan żonę? O la la!". Zawiadowca skierował go do pociągu, którym ewakuowano polski szpital wojskowy do Bordeaux. Na sąsiednim torze, obok wagonów z czerwonymi krzyżami na szybach, spostrzegł rozmawiających po polsku ludzi z przepaskami Czerwonego Krzyża. „Przedstawiłem się. Oto moje papiery wojskowe! – powiedziałem. Ale to ich nie wzruszyło. Oto moja legitymacja Pen Clubu – dodałem. A co to takiego? – zdziwił się jeden z nich. Potem z zaciekawieniem obejrzeli legitymację, która widocznie wywarła na nich wrażenie. – Czy pan jest przypadkiem autorem *Miłości i medycyny*? Tak? To w takim razie damy panu przepaskę Czerwonego Krzyża na ramię i pojedzie pan z nami w charakterze białego personelu"[109].

[109] Michał Choromański, *Memuary*, Poznań 1976, s. 140–142.

http://rcin.org.pl

Okres powojenny

Pierwsze kroki w celu reaktywowania PEN Clubu w Polsce zostały podjęte w maju 1945 przez pisarzy skupionych wokół Jana Parandowskiego, ostatniego przedwojennego prezesa stowarzyszenia (m.in. Zofia Nałkowska, Jarosław Iwaszkiewicz, Irena Krzywicka, Jan Wiktor). Płynące z Polski sygnały o próbach wznowienia działalności PEN Clubu spotkały się z odzewem sekretarza generalnego Federacji, Hermona Oulda, który przesłał na ręce Parandowskiego pismo ze słowami wsparcia i zachęty do dalszej współpracy[1]. Powoli nawiązywano przerwane przez wojnę kontakty ze światem literackim za granicą. Najpierw starano się odbudować strukturę organizacyjną PEN Clubu oraz skompletować bibliotekę stowarzyszenia. Już 1 kwietnia 1946 w Lublinie uruchomiono sekretariat Polskiego Klubu Literackiego PEN z przewodniczącym Janem Parandowskim i Marią Bechczyc-Rudnicką w roli sekretarza organizacji. Następnym krokiem było powołanie Tymczasowego Zarządu PEN Clubu w składzie: Jan Parandowski (prezes), Michał Rusinek (sekretarz generalny) oraz członkowie Zarządu: Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Maria Bechczyc-Rudnicka, Aleksander Wat i Jerzy Zawieyski.

Przywrócone kontakty międzynarodowe zaowocowały zaproszeniem, a właściwie odnowieniem przedwojennego zaproszenia, dla prezesa polskiego centrum, na pierwszy powojenny zjazd PEN Clubów w Szwecji. Międzynarodowy Kongres PEN Clubów w Sztokholmie, którego obrady zaplanowano na 2–6 czerwca 1946, był realizacją nieodbytego z powodu wojny zjazdu wyznaczonego na 3 września 1939. Parandowski wyjechał na zaproszenie szwedzkiego PEN Clubu i uczestniczył w nim na prawach gościa honorowego. Oficjalnym delegatem krajowego oddziału PEN był, przebywający wówczas w Szwecji, Wacław Rogowicz. Natomiast Antoni Słonimski, powołany w Londynie na kierownika Międzynarodowej Sekcji Literatury i Teatru UNESCO, występował z ramienia tej organizacji. Niestety, na zjeździe zabrakło reprezentanta środowiska polskich pisarzy emigrantów, skupionych wokół londyńskich „Wiadomości". Na przeszkodzie stanęły polityczna poprawność i względy formalne. Od delegata tej grupy, Zbigniewa Grabowskiego, konsulat szwedzki przed wydaniem wizy zażądał „listu polecającego ambasady warszawskiej".

[1] *Z PEN Clubu*, „Życie Literackie" 1945, nr 5/6, s. 28.

http://rcin.org.pl

Dla ówczesnego politycznego emigranta, nieuznającego władz Polski Ludowej, ten warunek stanowił barierę nie do pokonania[2]. Na kongres w Sztokholmie przybyły reprezentacje wszystkich krajów europejskich, w których funkcjonowały oddziały PEN Clubu, oraz grupa emigracyjnych pisarzy niemieckich, powołana do życia w Londynie po usunięciu z międzynarodowej Federacji zdominowanego przez hitlerowców PEN Clubu niemieckiego (1933). Pisarze niemieccy skierowali do kongresu pytanie, czy istnieje możliwość wskrzeszenia PEN Clubu w Niemczech. W tej sprawie odpowiedź była negatywna. Uznano, że jest zbyt wcześnie na podejmowanie w tej sprawie decyzji z powodu braku zaufania do intelektualistów niemieckich, biorących czynny udział w ruchu hitlerowskim. Obrady toczyły się w cieniu zakończonej niedawno wojny, która pozbawiając życia miliony obywateli Starego Kontynentu, przyczyniła się także do utraty lub poważnego zniszczenia dorobku mieszkańców Europy. Jedną z najistotniejszych rezolucji kongresu było przyjęcie wniosku pisarzy holenderskich o sporządzenie, w każdym z państw, listy pisarzy kolaboracjonistów. Poszczególne kraje miały wymieniać między sobą owe listy, aby kolaboracjoniści nie mogli ubiegać się o pobyt na ich terenie. Oficjalny polski delegat, Wacław Rogowicz, swoje wystąpienie skoncentrował wokół toczącego się procesu norymberskiego i jego międzynarodowych konsekwencji. Ostatnim punktem kongresowych debat było przemówienie Parandowskiego *O godności słowa*, w którym wzywał pisarzy do podjęcia wysiłku i uporządkowania systemu wartości oraz przywrócenia pojęciom ich pierwotnego znaczenia:

> W żadnej epoce nie było tak silnego przekonania, które nas właśnie trawi, że świat wymaga wielkiej przebudowy i naszym jest zadaniem ją podjąć. [...] Faszyzm we wszystkich swoich odmianach dokonał niebywałego spustoszenia, nie tylko w krajach, w których panował, ale i w całej Europie. Co dzień bowiem, przez długie lata, wyrzucano setki ton zadrukowanego papieru ze słowami zemsty, nienawiści, kłamstwa. Kłamstwo stało się tak zuchwałe i tak nikczemne, że miało się wrażenie, jakby przemawiało już nie do społeczności ludzkiej, ale do roju owadów pozbawionych sądu i pamięci. W tym diabelskim tyglu wypaczono, wynaturzono język ludzki. Rzeczom odejmowano ich nazwy, a nazwom treść. Mnóstwo niedorzecznych i przewrotnych pojęć weszło do idei, słów i czynów ludzi zajmujących się polityką, do książek uczonych i literatów, do prasy i mowy potocznej. [...] Nasze czasy wymagają od nas wielkiej czujności. Nie powinniśmy pozwolić, by słowo oddane w niewolę złowrogich namiętności stało się materiałem palnym na unicestwienie tego, co jeszcze ocalało z budowli wzniesionej przez rozum ludzki, budowli, gdzie narodziła się i wzrosła nasza cywilizacja. [PL 126–130]

[2] Zygmunt Nowakowski, *Literatura cofa uznanie...*, „Wiadomości" (Londyn) 1946, nr 13, s. 1.

http://rcin.org.pl

Po zakończeniu obrad gospodarze zaproponowali gościom bogaty program artystyczny i kulturalny, w tym: zwiedzanie galerii sztuki w Valdemarsudde, wyjazd do nadmorskiej Saltjöbaden, wizytę w zabytkowym teatrze w Drotningholm, udział w zebraniu towarzyskim na terenie muzeum etnograficznego w Djurgarden oraz uczestnictwo w obchodach dnia flagi szwedzkiej w Beatelund [PL 131]. Ostatnim punktem programu było zaproszenie delegatów na przedstawienie galowe w Operze Królewskiej oraz przyjęcie wydane w foyer gmachu. W jego menu – jak wspominał jeden z uczestników – znalazły się: narodowa, szwedzka nocna przekąska tzw. warm korv (gorąca kiełbaska z musztardą i bułką) z dodatkiem piwa nalewanego wprost z beczułek oraz luksusowymi papierosami[3].

Kilka letnich miesięcy Parandowski wraz z rodziną spędził w Skandynawii, a jesienią, wobec niepowodzenia w staraniach o wizę angielską, postanowił wyjechać do Paryża. Do Polski Parandowscy wrócili w styczniu 1947. Niespełna miesiąc po powrocie (14 II 1947) w sali konferencyjnej Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie, w obecności ministra Stefana Dybowskiego i wiceministra Leona Kruczkowskiego, odbyło się zebranie dawnych członków PEN Clubu. Na podstawie przedwojennego statutu reaktywowano i zalegalizowano działalność stowarzyszenia. Pod nieobecność Parandowskiego, który z powodu zbyt późnego zawiadomienia nie zdążył dojechać z Lublina, wybrano nowy Zarząd PEN Clubu. Zachowano mandat dotychczasowego prezesa, a funkcję wiceprezesów powierzono Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej, sekretarzem generalnym został Michał Rusinek[4]. Uznano, że priorytetowym zadaniem nowych władz jest rejestracja pozostałych przy życiu członków PEN Clubu. Następny etap przewidywał zwołanie Walnego Zebrania w celu „dokooptowania nowych członków zarządu oraz zaproszenia do współpracy pisarzy nowego pokolenia”[5]. Jak wynika z listu do prezesa ZZLP Kazimierza Czachowskiego, Parandowski był rozgoryczony postawą kolegów, którzy bez konsultacji z nim podjęli kluczowe decyzje:

> Ostatnie zebranie zostało zwołane bez mojej wiedzy i jak widzę z pisma dyrektora Departamentu Literatury, z inicjatywy p. Nałkowskiej. Oczekuję od kol. Nałkowskiej w tym względzie wyjaśnień.[6]

Z tego samego listu można wnosić, że najbardziej wzburzył go pomysł „zaproszenia do współpracy pisarzy nowego pokolenia”; argumentował, że żadna organizacja literacka nie zaprasza swoich członków, ale ich przyjmuje według określonych

[3] Wacław Rogowicz, *Kolorowe wspomnienia*, Warszawa 1956, s. 165.

[4] Michał Rusinek, *Opowieści niezmyślone dawne i nowe. Wspomnienia literackie*, t. 2, s. 71.

[5] *Polski PEN Club wznawia działalność*, „Książka i Kultura” 1947, nr 4, s. 12.

[6] Spuścizna po Kazimierzu Czachowskim, t. 4, Korespondencja, BJ. Oddział Rękopisów. Przyb. 183/01. List z 22 II 1947.

http://rcin.org.pl

kryteriów. Polski Oddział PEN Clubu, jako część międzynarodowej Federacji, jest zobowiązany do przestrzegania ustalonych i przyjętych przez wszystkie centra zasad i reguł postępowania. Przy przyjmowaniu nowego członka obowiązuje ściśle określona procedura: zainteresowany zgłasza swoją kandydaturę z wymienieniem własnych prac literackich i poparciem dwóch członków stowarzyszenia, zgłoszenia rozpatruje zarząd i decyduje o przyjęciu drogą głosowania[7]. Podobne w tonie uwagi sformułował w piśmie do przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki, przy okazji sygnalizując potrzebę wyasygnowania stałej subwencji na koszty administracyjne odradzającej się organizacji oraz konieczność restytuowania cieszących się uznaniem nagród PEN Clubu[8]. Kulisy wyboru do władz PEN Clubu oraz przebieg pierwszego zebrania skomentowała w dzienniku Maria Dąbrowska, nie szczędząc cierpkich słów pod adresem obecnych na spotkaniu kolegów. „Byłam dziś w Ministerstwie, by prosić o «delegację», gdyż bez tego nie da się wyjechać sypialnym do Wrocławia [...] Miałam nadzieję, że wykręcę się od zebrania (pierwszego) PEN-Clubu, bo Płomieński zapomniał podać w zaproszeniu godzinę. Ale trafiłam akurat na kwadrans przed owym zebraniem i nie tylko musiałam być, ale zostałam wybrana do Zarządu. Już nie protestuję, nie warto. Zebranie odbyło się w sali posiedzeń przy gabinecie ministra, a także nowy minister je odwiedził. Postać całkiem w dotychczasowym życiu Polski anonimowa, choć nazwiskiem – Dybowski[9]. [...] Ale do ostatecznej rozpaczy i zdumienia doprowadził mnie przebieg zebrania, a raczej nie przebieg, ten był banalnie i poprawnie normalny, lecz widok i aura tego świetnego zgromadzenia. Ta «elita duchowa» – (były same sławne «przedwojenne» nazwiska, tylko Parandowski nie przyjechał z powodów śnieżycowo-kolejowych – telefonował natomiast w czasie zebrania z Lublina) – robi takie wrażenie, jakby tłuste i zadowolone trupy zasiadły do biesiady życia na dymiącym jeszcze od krwi pobojowisku. Te martwe, puste, szklane oczy – a nawet jakby brak oczu! Ta doskonała służbistość wstająca w głębokim milczeniu przy wejściu dygnitarza! To radosne poczucie zupełnej sytości psychicznej i fizycznej! Ten absolutny brak śladu, cienia bodaj tragedii co przeszła nad narodem i jakby ich nie dotknęła, nie musnęła nawet! I to te wszystkie usta «śmią pochlebiać sobie», że

[7] W ten sposób swój akces do stowarzyszenia zgłosił Czesław Miłosz, przebywający wówczas na placówce w Stanach Zjednoczonych, który w liście z kwietnia 1947 skierowanym do Iwaszkiewicza złożył na jego ręce podanie o oficjalne przyjęcie do organizacji oraz deklarację gotowości uiszczania składek członkowskich. W odpowiedzi Iwaszkiewicz poinformował go, że prośbę i deklarację przekazał Parandowskiemu do Lublina. Zob. Czesław Miłosz, Jarosław Iwaszkiewicz, *Portret podwójny*, s. 134–137.

[8] Korespondencja Jerzego Eugeniusza Płomieńskiego, ZNiO we Wrocławiu. Dział Rękopisów, sygn. 12933/II 0 9371. List Parandowskiego do J.E. Płomieńskiego z Lublina, 22 II 1947.

[9] Stefan Dybowski (1903–1970), działacz polityczny i oświatowy. Ukończył Instytut Nauczycielski w Warszawie. W czasie wojny walczył w Batalionach Chłopskich. Po wyzwoleniu członek władz Stronnictwa Ludowego, poseł do Krajowej Rady Narodowej i sejmu. W latach 1947–1952 minister kultury i sztuki. Następnie prorektor WSP w Warszawie. W latach 1959–1963 prezes Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

http://rcin.org.pl

mają wyśpiewać czy wyśpiewają epos i ethos narodu!”[10]. Niezwykle surowa ocena Dąbrowskiej wydaje się mocno przesadzona. Formułowana w zaciszu domowym nie uwzględniała niepewności i odmiennych realiów politycznych, przed którymi stawali członkowie stowarzyszenia. Ich dystans wobec takich wyzwań wydaje się zrozumiały, a warto zauważyć, że na zebraniu nie było słychać głosu protestu samej Dąbrowskiej, przeciwstawiającej się choćby zmianie zasad przyjmowania nowych członków do PEN Clubu. Zrobił to dopiero Parandowski, ostro i jednoznacznie nie pozwalając na tak głębokie ingerencje w procedury, jakich przestrzegało stowarzyszenie. Do nich należało kilka podstawowych zasad: 1. każde walne zebranie polskiego PEN Clubu rozpoczynano od odczytania treści Międzynarodowej Karty PEN Clubów, w której jest mowa o zobowiązaniu wszystkich członków PEN Clubu do walki o wolność literatury i do zwalczania cenzury w każdej formie; 2. utrzymanie zasady ścisłej demokracji, czyli wszystkie decyzje winny zapadać większością głosów; 3. na każde życzenie należy wprowadzić głosowania tajne, identyczne jak przy powoływaniu nowych członków, przyjęte w centrach na całym świecie, obowiązywało z reguły tajne głosowanie, a do wiadomości podawano tylko wynik końcowy. Tych zasad Parandowski z determinacją bronił zawsze, nawet wówczas, gdy w dobie coraz większego ograniczania wolności słowa przypominanie o zobowiązaniach członków PEN Clubu do zwalczania cenzury brzmiało jak wyzwanie rzucone autorytarnej władzy.

Dopiero pod koniec roku odbyło się pierwsze po wojnie Walne Zebranie Członków PEN Clubu (16 XII 1947), które zaakceptowało skład wybranego w lutym prezydium, dodatkowo powołując: Tadeusza Brezę na stanowisko skarbnika oraz uzupełniając listę członków zarządu, do którego weszli: Maria Bechczyc-Rudnicka, Jarosław Iwaszkiewicz, Irena Krzywicka, Jan Nepomucen Miller, Gustaw Morcinek, Aleksander Wat, Jerzy Zawieyski oraz Jan Brzechwa, w roli przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, której skład uzupełniali: Stanisław Koczorowski i Mieczysław Szerer. Od tej chwili PEN Club, wspomagany subwencją państwową, z siedzibą przy ul. Śniadeckich 10 w Warszawie, rozpoczął oficjalnie powojenne dzieje[11]. W przemówieniu otwierającym nowy rozdział w działalności, tak ważnej dla kulturalnego świata instytucji, Parandowski nawiązał do jej korzeni, wskazując na niekwestionowany dorobek, z którego zamierzał czerpać, oraz żywił nadzieję na pomnażanie jego osiągnięć:

> W naszym P.E.N clubie dzisiejsze zebranie inauguruje nowy okres. Nawiązując do swej tradycji, P.E.N. club wznawia dwie doroczne nagrody, za najlepsze przekłady

[10] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 10: *1956–1957*, zapis pod datą 14 II 1947.

[11] Michał Rusinek, *Moja wieża Babel*, s. 77; idem, *Kwiat niezapominajki*, w: *Akademia pana Brzechwy. Wspomnienia o Janie Brzechwie*, pod red. Antoniego Marianowicza, Warszawa 1984, s. 90.

http://rcin.org.pl

z języków obcych na polski i dla cudzoziemców, za tłumaczenia z języka polskiego oraz za propagandę literatury polskiej za granicą. Obie te nagrody mają chlubną historię i wiele znaczyły w naszym życiu literackim.[12]

Wedle informacji prasowych po zamknięciu oficjalnej części odbyło się także spotkanie towarzyskie z udziałem ministra kultury i sztuki, Stefana Dybowskiego. Na zakończenie Maria Dąbrowska wygłosiła prelekcję poświęconą pamiętnikom Samuela Pepysa, nad przekładem których pracowała w ostatnich latach[13].

Do obowiązków prezesa krajowego oddziału PEN Clubu należało, poza koordynacją prac w kraju, uczestnictwo w ramach dorocznych spotkań kongresowych oraz udział w pracach Komitetu Wykonawczego PEN. Prezes także wskazywał Federacji skład delegacji krajowych biorących udział w spotkaniach międzynarodowych. Nie zawsze rekomendacje prezesa w tym zakresie udawało się zrealizować z powodu restrykcyjnej polityki paszportowej, którą wykorzystywano w celu dyscyplinowania niepokornych bądź zbyt nieprawomyślnie nastawionych pisarzy. W 1947 na odbywający się w Szwajcarii Kongres PEN Clubów Parandowski nie mógł pojechać z powodu choroby. W jego zastępstwie krajowy oddział stowarzyszenia reprezentowali: Michał Rusinek (sekretarz generalny) i Aleksander Wat. Przewidywano wyjazd liczniejszej grupy polskich delegatów, niestety, nie udało się uzyskać paszportów ani odpowiedniego przydziału dewiz[14]. Kongres odbywał się w wyjątkowo burzliwej atmosferze. Po raz pierwszy, od pamiętnych obrad w Dubrowniku i Edynburgu, pojawiła się delegacja niemiecka. Reprezentanci angielskiego centrum, w tym przewodniczący obradom Denis Saurat, przygotowali wniosek o automatyczne uznanie PEN Clubu niemieckiego. Koronnym argumentem miało być stwierdzenie, że obecni na zjeździe pisarze niemieccy nie byli hitlerowcami. Wzbudziło to sprzeciw większości delegatów ze wszystkich krajów, tak niedawno okupowanych jeszcze przez Niemcy. Wzburzenie było tym większe, iż w grupie niemieckiej znalazł się znany z nazistowskich sympatii filozof Carl Jaspers. W rezultacie obrady przebiegały pod znakiem batalii antyniemieckiej. Z inicjatywy delegacji polskiej odbyło się zebranie delegatów krajów okupowanych przez Niemcy podczas wojny (Francji, Polski, Czechosłowacji, Belgii,

[12] *Odrodzenie PEN Clubu*, „Nowiny Literackie" 1948, nr 9, s. 3.

[13] PEN Club, „Nowiny Literackie" 1948, nr 2, s. 8; Zob. też *Dziennik Samuela Pepysa*, t. 1–2, wybór, przekł. i przypisy Marii Dąbrowskiej, posł. Juliana Hochfelda, Warszawa 1952.

[14] *Odrodzenie PEN Clubu*, s. 3. Jak wspominał późniejszy sekretarz PEN Clubu, w dalszej współpracy z władzami: „przyjęła się taka praktyka, że jeśli Ministerstwo Kultury i Sztuki chciało obciąć skład delegacji polskiej na międzynarodowy kongres – delegacja Polskiego PEN Clubu była nieobecna i informowała Międzynarodowy PEN w Londynie, że z powodu odmowy wydania paszportu delegaci z Polski nie mogli wziąć udziału w Kongresie. Powtarzało się to nawet wtedy, kiedy tylko jedna osoba z delegacji nie dostawała paszportu. Nie jechał wtedy nikt". Zob. Władysław Bartoszewski [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój PEN Club*, s. 161.

http://rcin.org.pl

Holandii i krajów skandynawskich), które w sprawie PEN Clubu niemieckiego prezentowały wspólne stanowisko. Na zakończenie obrad, większością głosów, zaakceptowano polsko-francuski wniosek dopuszczający przyjęcie do wspólnoty międzynarodowej ośrodka niemieckiego pod warunkiem weryfikacji jego członków, odbywającej się pod kontrolą międzynarodowej komisji. W takim kształcie rezolucja poważnie utrudniała wejście do niemieckiego PEN Clubu pisarzy o poglądach faszystowskich[15].

Opozycja w Zurychu okazała się silna i skuteczna w działaniu, a postawa Polaków i ich zdecydowane stanowisko w kwestii zachowania ostrożności przy wprowadzaniu Niemców do międzynarodowej wspólnoty wzbudziły uznanie i szacunek. Potwierdziły też dobrą opinię o działalności przedstawicieli polskiego centrum w łonie Federacji. Nieobecny na Kongresie Parandowski po zapoznaniu się z przebiegiem obrad i ich końcowym rezultatem nie szczędził słów uznania dla międzynarodowej społeczności, która mimo dzielących ją poglądów w sprawie utworzenia PEN Clubu w Niemczech, potrafiła wysłuchać, a następnie przychylić się do poglądów przedstawicieli polskiej delegacji[16].

W jubileuszowym XX kongresie PEN Clubów w Kopenhadze (31 V–5 VI 1948), który odbywał się pod protektoratem króla Danii Fryderyka IX, Parandowski także nie mógł wziąć udziału z powodu choroby. Niemalże w przeddzień wyjazdu trafił na oddział zakaźny lubelskiego szpitala z rozpoznaniem szkarlatyny[17]. Polskie centrum reprezentowali – podobnie jak na Kongresie w Zurychu – Aleksander Wat i Michał Rusinek, towarzyszyli im: Jarosław Iwaszkiewicz, Leon Kruczkowski i Tadeusz Breza. Prezes krajowego centrum, zaproszony w charakterze gościa honorowego, przesłał na ręce przewodniczącego zjazdu depeszę z wyjaśnieniem przyczyn nieobecności. W odpowiedzi prezydium zjazdu jednogłośnie postanowiło przekazać Parandowskiemu serdeczne życzenia rychłego powrotu do zdrowia. Była to jedna z dwóch depesz skierowana przez Kongres do stałych członków,

[15] Michał Rusinek, *Na kongresie pisarzy w Szwajcarii*, „Nowiny Literackie" 1947, nr 15, s. 2; Aleksander Wat, *Bitwa pod Zurychem*, „Odrodzenie" 1947, nr 27, s. 1. Przemówienie Wata, uzgodnione z dwoma członkami zarządu krajowego PEN Clubu, w tym zapewne z Parandowskim, które miał wygłosić „w imieniu pisarzy polskich", ze względów proceduralnych nie zostało odczytane w trakcie obrad plenarnych. Wat zrobił to dopiero na specjalnej konferencji prasowej, urządzonej w siedzibie Poselstwa RP w Bernie. Zob. Jan Zieliński, *Bitwa pod Zurychem i pod Bernem. Szwajcarski epizod Aleksandra Wata. Dyptyk*, „Colloquia Litteraria" 2012, [nr] 1, s. 75.

[16] *Odrodzenie P.E.N. – Clubu*, „Nowiny Literackie" 1948, nr 9, s. 3.

[17] Za błędną należy uznać informację Agaty Skały, że „W 1947 Parandowski zapadł na szkarlatynę". Zob. A. Skała, *U dojrzałego pisarza każda podróż jest literacka. Lubelszczyzna Jana Parandowskiego*, w: *Lubelszczyzna w biografii i twórczości pisarzy XIX i XX wieku*, cz. 2, pod red. Janiny Szcześniak, Dariusza Trześniowskiego, Lublin 2010, s. 187. Zapewne źródłem błędu jest nieprecyzyjne datowanie wydarzenia w książce Ireny Parandowskiej [DJ 90]. Pełnych informacji na temat choroby i jej przebiegu należy szukać w niepublikowanym *Pamiętniku Piotrusia*, w zapisach prowadzonych ręką pisarza na przełomie czerwca i lipca 1948. Zob. [PP, z. 4, s. 59–60; 8–19 VII 1948].

http://rcin.org.pl

którzy nie mogli przybyć na obrady. Drugą przesłano na ręce osiemdziesięcioletniego Maurice'a Maeterlincka, prezesa międzynarodowego PEN Clubu, przebywającego na stałe w Ameryce, któremu lekarze zabronili odbywania tak dalekich podróży. W sprawie weryfikacji pisarzy niemieckich kopenhaski Kongres zaaprobował stanowisko przyjęte podczas obrad w Zurychu, uznając, że ze względu na aktywność wielu z nich w czasie wojny ocena członków niemieckiego PEN Clubu powinna przebiegać pod kontrolą międzynarodową. Bez oporów zaakceptowano natomiast listę dwudziestu pierwszych, zweryfikowanych członków nowego niemieckiego PEN Clubu. Iwaszkiewicz referował sprawę polskiej sekcji przekładów i poinformował międzynarodową społeczność o wznowieniu przyznawania corocznych nagród Polskiego PEN Clubu dla tłumaczy. Wiele uwagi poświęcono wspomnieniom o pisarzach zmarłych i zamordowanych w obozach śmierci. W nawiązaniu do tej tematyki delegacja polska przekazała prelekcję pióra Parandowskiego o wolności wspominania, którą postanowiono zamieścić w międzynarodowym organie PEN Clubu, „EN News"[18].

Ostatnim – przed kilkuletnią przerwą – międzynarodowym spotkaniem, w którym brała udział polska delegacja PEN Clubu, był XXI Kongres PEN Clubów w Wenecji (10–16 IX 1949). Wzięli w nim udział reprezentanci pięćdziesięciu krajów świata. Z Polski przybyło siedmiu przedstawicieli: dwóch członków honorowych: Jan Parandowski i Jarosław Iwaszkiewicz (obaj w towarzystwie żon); dwóch delegatów oficjalnych: Aleksander Wat i Adam Ważyk oraz trzech obserwatorów bez prawa głosu: Tadeusz Breza, Leon Kruczkowski, Michał Rusinek. Maria Kuncewiczowa i Jerzy Kuncewicz przybyli jako reprezentanci pisarzy emigracyjnych. Wysłannicy krajowego centrum i środowisk emigracyjnych doszli do porozumienia, uznając, że mimo politycznych podziałów jeden jest naród polski i jedna powinna być jego reprezentacja. Kuncewiczowa przedstawiła projekt nowego Centrum dla pisarzy emigrantów, który w ostatecznym kształcie został zatwierdzony przez XXIII Międzynarodowy Kongres PEN Clubów w Lozannie (1951), a autorka *Cudzoziemki* została prezeską PEN Club Center for Writers in Exile[19].

PEN Club włoski przyjął delegatów z właściwym południowcom rozmachem, rozmieszczając ich w najlepszych hotelach Wenecji i na Lido. Parandowski, jako gość honorowy, zamieszkał w jednym z nabardziej luksusowych – hotelu

[18] Niestety, prelekcji nie udało się odnaleźć. Relacja z Kongresu za: Tadeusz Breza, *Notatnik literacki. Szkice, wrażenia teatralne, wspomnienia 1939–1954*, Warszawa 1956, s. 399–419.

[19] Maria Kuncewiczowa, *Natura*, Warszawa 1976, s. 132. Pojawiają się też głosy, że Jerzy Kuncewicz był przysłany przez Anglików na wypadek, gdyby delegacja polska, oburzona wystąpieniem Kuncewiczowej w sprawie emigrantów, demonstracyjnie opuściła kongres, wówczas zostałby utworzony emigracyjny Pen-Club Polski. Podobno Kuncewiczowa nie zdawała sobie sprawy, że ma w tym planie odgrywać rolę forpoczty, a w późniejszych rozmowach odżegnywała się od jakichkolwiek zamiarów tworzenia konkurencyjnego PEN Clubu Polskiego na emigracji. Zob. Mieczysław Wojtczak, *Wielką i mniejszą literą...*, s. 213.

http://rcin.org.pl

Danielli, usytuowanym w dawnym pałacu Dondolo. Otwarcie Kongresu odbyło się w Sali Wielkiej Rady w Pałacu Dożów, do której zaprosił delegatów Ignazio Silone, prezes włoskiego PEN Clubu. Miejscem posiedzeń stałych były komnaty Palazzo Giustinian, położonego nad Canale Grande. Obrady zdominowała debata o krytyce literackiej oraz dyskusja nad współpracą z UNESCO, zaogniona sporem o to, w którym z dwóch miast – Paryżu czy Londynie – powinna mieć siedzibę komisja do współpracy z tą organizacją. Parandowski w prelekcji *Walka przeciw własnej sztuce w imię sumienia* (w bibliografii odnotowana pod tytułem *Mowa na XXI kongresie PEN Clubów*) wystąpił na sesji plenarnej (15 IX 1949) z apelem o ustanowienie nagrody literackiej PEN o zasięgu międzynarodowym, dla wybitnych dzieł służących idei pokoju. Zawarł w nim jednocześnie zarys statutu przyszłej nagrody. Nagroda miała być honorowa, w postaci medalu i dyplomu; przyznawana przez pięcioosobowe, rotacyjne jury, złożone z członków delegowanych przez krajowe centra PEN i wręczana na uroczystym, dorocznym Kongresie. Istotą nagrody było zagwarantowanie przez PEN Club przekładów nagrodzonego utworu, a tym samym zapewnienie światowej promocji zarówno dziełu, jak i jego tłumaczowi.

Złożony przez Parandowskiego wniosek nie tylko był próbą zwrócenia uwagi światowej społeczności na problem rangi przekładów, ale także zawierał konkretne rozwiązania. Polski PEN Club miał silny mandat, by występować z takim postulatem na forum międzynarodowym, ponieważ poprzez krajowe wyróżnienia i nagrody od lat zabiegał o podniesienie poziomu przekładów i promowanie najlepszych tłumaczy. „Przemówienie polskiego pisarza wywarło silne wrażenie i miało echa w prasie włoskiej”[20]. Ale nad wnioskiem nie podjęto w Wenecji merytorycznej debaty i już nigdy do niego nie powrócono. Zaniechanie dyskusji na ten temat w następnych latach wynikało z kilkuletniej nieobecności delegacji polskiej na forum międzynarodowym, nie miał więc kto zadbać o powrót do zgłoszonej przez Polaków inicjatywy.

Gospodarz Kongresu, Ignazio Silone, świadom narastającego napięcia politycznego między dwoma blokami uważał, że w tych okolicznościach należy postępować bardzo rozważnie. Zaprosił do siebie Parandowskiego, starając się dowiedzieć, czy przedstawiciele polskiej delegacji czują się usatysfakcjonowani, nadto wyraził nadzieję, że „raz otwarte drzwi już się nigdy nie zamkną”. Według relacji Gustawa Herlinga-Grudzińskiego w odpowiedzi Parandowski „skinął poważnie głową w obu punktach”[21]. Jak pokazała historia, życzeniu przewodniczącego

[20] Mieczysław Wojtczak, *Wielką i mniejszą literą*, s. 213.

[21] Gustaw Herling-Grudziński, *Podróże i lektura*, „Wiadomości” 1955, nr 9, s. 1, przedruk w: idem, *Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1947–1956*, zebrał Zdzisław Kudelski, oprac. Joanna Bielska-Krawczyk [et al.], układ tekstów Paulina Sieniuć, Kraków 2010, s. 426.

http://rcin.org.pl

weneckiego Kongresu nie stało się zadość i na kolejnych pięć lat dla polskiej delegacji drzwi na Zachód zostały szczelnie zamknięte.

W przerwach między obradami gospodarze przedstawili delegatom wiele interesujących propozycji, w tym: wycieczki do Vincenzy, Padwy, Torcello; przyjęcia, a jedyne, czego przybyli mogli sobie życzyć, „to żeby dzień miał więcej godzin, a człowiek więcej wytrzymałości" – pisał po powrocie Parandowski. Spotkanie w Pałacu Dożów stwarzało też okazję do ponownego podziwiania urzekającego malowidła *Junona obsypująca Wenecję łaskami* Paola Veronese, które oglądał jako gimnazjalista podczas swojej pierwszej podróży do Wenecji. Po zakończeniu obrad Parandowski w towarzystwie żony po raz pierwszy udał się na Lido. Dopiero wówczas miał okazję przekonać się, która z adriatyckich plaż zasługuje na palmę pierwszeństwa: Grado (na której przed 1914 spędzał wszystkie wakacje z matką) czy Lido. Podczas tego pobytu jedynie upewnił się, że Grado „pokryta głębokimi pokładami białego jak śnieg piasku" [PL 205] nie ma sobie równych.

W następnych latach ograniczenia natury politycznej i brak zgody władz na bezpośredni udział Polaków w pracach Federacji skłoniły kierownictwo PEN Clubu do skoncentrowania uwagi na działalności w kraju. Jednym z pierwszych kroków stowarzyszenia było nawiązanie do przedwojennej tradycji rozwijania współpracy międzynarodowej. Zdecydowano o powrocie do bezpośrednich spotkań intelektualistów różnych kultur i obszarów językowych. Na pierwszy od wybuchu wojny odczyt, zorganizowany przez krajowy PEN Club dla zagranicznego pisarza, przybył Julien Benda, przedstawiciel liberalno-nacjonalistycznego kierunku w literaturze francuskiej, autor głośnej książki *Zdrada klerków*, której Parandowski poświęcił obszerną recenzję i z powodu której wdał się z jej autorem w polemikę[22]. Benda gościł w Warszawie 5–10 marca 1948. Na scenie Teatru Klasycznego wygłosił prelekcję *Młodzież w obliczu kryzysu współczesnej literatury we Francji*, w której oskarżał współczesnych pisarzy francuskich, w tym: André Gide'a, Stephane'a Mallarmégo i Paula Valéry'ego o porzucenie obiektywnej, bezosobowej obserwacji życia, jako jedynej dopuszczalnej postawy pisarza, na rzecz inspiracji o podłożu ideowym. Podsumowując wystąpienie Bendy, Parandowski, zazwyczaj zdystansowany w ocenach, nie krył rozczarowania:

[22] Benda przeciwstawiał w niej klerków laikom i dowodził, że klerk, którego powołaniem jest obrona niepraktycznych treści ludzkiej egzystencji, od połowy XIX wieku sprzeniewierzył się swojemu posłannictwu, przyjmując poglądy ogółu, a pragnąc sukcesów osobistych, zdradził idealizm. Parandowski, nie negując problematyki dzieła, zarzucał autorowi zbyt duże uproszczenia historyczne i psychologiczne. Zob. *Zdrada klerków*, „Pamiętnik Warszawski" 1929, z. 2, s. 49–56, polemika: Julien Benda, *Wyjaśnienia*, ibidem 1930, nr 3, s. 73–78.

http://rcin.org.pl

> Jechał na swym starym koniku racjonalistycznym przeciw poezji i mistycyzmowi. Czasami się wydaje, jakby te dwie rzeczy były dla niego jednoznaczne. Trąci to jakimś zamierzchłym pseudoklasycyzmem. [LK 40]

Niezależnie od krytycznej oceny jego wystąpienia, zaprosił francuskiego pisarza na posiedzenie zarządu PEN Clubu oraz towarzyszył mu w nieoficjalnych przyjęciach wydanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ambasadę Francji w Warszawie.

Bezpośrednim nawiązaniem do przedwojennej tradycji był także powrót do przyznawania nagród dla tłumaczy literatury pięknej, zarówno tych, którzy przyswajają swemu krajowi dzieło z polskiej literatury, jak i tych, którzy przekładają dzieła obce na język polski. Zarząd PEN Clubu w składzie: prezes Jan Parandowski, wiceprezes Maria Dąbrowska, sekretarz generalny Michał Rusinek oraz członkowie: Jarosław Iwaszkiewicz, Irena Krzywicka, Jan Nepomucen Miller, Maria Bechczyc-Rudnicka, Aleksander Wat i Jerzy Zagórski – przyznał jednomyślną uchwałą nagrodę, w wysokości 100 tysięcy złotych, za poetycką działalność translatorską Leopoldowi Staffowi, „który uświetnił naszą literaturę przekładową wielu pracami wysokiej wartości, zwłaszcza przekładami *Kwiatków* św. Franciszka, utworów Leonarda da Vinci, Michała Anioła, *Psałterza*, parafrazy poetyckiej *Reinecke Fuchs* Goethego”[23]. Wręczenie nagrody odbyło się 14 maja 1948 w Krakowie, gdzie poeta zamieszkał po wojnie. Z tej okazji Parandowski przybył z Lublina, by wygłosić laudację i, jak donosiła prasa, głos prezesa był wyrazem podziwu i szacunku dla niezwykłych umiejętności translatorskich Staffa[24]. W tym samym roku nagrodę za przekłady literatury polskiej na języki obce przyznano czeskiemu poecie, Františkowi Halasowi, w szczególności za translację utworów Mickiewicza (*Dziady*, *Konrad Wallenrod*, *Grażyna*) i Słowackiego (*Balladyna*, *Lilla Weneda*)[25]. Podjęto również uchwałę dotyczącą trybu i formy przyznawania nagrody dla tłumaczy literatury polskiej na języki obce: zamierzano przyznawać ją każdego roku w formie medalu pamiątkowego, wykonanego indywidualnie dla laureata. Parandowski przykładał ogromną wagę do tej kategorii wyróżnień i jako prezes PEN Clubu zazwyczaj starał się osobiście wręczać je tak docenionym tłumaczom. W tym geście zawierał się wyraz podziękowania za żmudną pracę translatora i uznanie dla artystycznego kształtu jego dzieła. W następnych latach nagrody w dziedzinie przekładów literatury polskiej na języki obce i literatury obcej na język polski przyznano tłumaczom wielu narodowości: Stefan Srebrny (1949),

[23] *Laureat PEN-Clubu*, „Odrodzenie” 1948, nr 15, s. 6.

[24] *Wręczenie nagrody PEN-Clubu Leopoldowi Staffowi*, „Słowo Powszechne” 1948, nr 135, s. 6.

[25] *Dwie nagrody PEN-Clubu* Polskiego, „Kuźnica” 1948, nr 13/14, s. 23; *Staff i Halas. Dwie nagrody Polskiego PEN-Clubu*, „Dziennik Literacki” 1948, nr 12, s. 6; *Předání ceny polského Pen-Clubu Františku Halasovi*, „Nové Polsko” 1948, nr 10, s. 159.

http://rcin.org.pl

Adam Ważyk (1950), Wacław Rogowicz (1951), Ludwik Hieronim Morstin (1952), Kazimiera Iłłakowiczówna (1954), Julian Rogoziński (1956), Julije Benešić (1957), István Mészáros (1959), Jean Bruilly, Zofia Jachimecka, Roman Kołoniecki, Bronisław Zieliński (1960), Władysław Broniewski (1961), Carlo Verdiani (1962), France Vodnik (1963), Zbigniew Bieńkowski, Anna Ludwika Czerny, Jerzy Zagórski (1964), Karl Dedecius, Tadeusz Jan Dehnel (1965), Seweryn Pollak, Krystyna Tarnowska (1966), Zygmunt Kubiak, Wacława Komarnicka, Henry Charles Stevens (1967), Rosa Bailly, Mieczysław Jastrun (1969), Dora Gabe (1970), Artur Międzyrzecki, Paweł Hertz (1971), Zofia Siwicka, Barbara Sieroszewska (1972), Roman Brandstaetter, Jerzy Lisowski, Anna Trzeciakowska (1973), Anna Kamieńska-Śpiewakowa, Henryk Krzeczkowski, Alfred Loepfe, Czesław Miłosz (1974), Joanna Guze, Maciej Słomczyński, Erich Sojka, Jaroslav Simonides (1975).

Nadto przyznawano także nagrody PEN Clubu za całokształt twórczości przekładowej oraz nagrody zespołowe. W 1970 wręczono ją Juliuszowi Żuławskiemu za przekłady poetyckie z literatury angielskiej i hiszpańskiej; Edycie Sicińskiej za tłumaczenia prozy niemieckiej ze szczególnym uwzględnieniem dzieł Thomasa Manna i Heinricha von Kleista; nagrodę zespołową otrzymali twórcy antologii poezji polskiej w języku rosyjskim *Polskaja poezija* – Wilhelm Lewik, Dawid Samojłow i Borys Stachiejew.

Trzy lata po zakończeniu wojny, 16 grudnia 1948, odbyło się w Warszawie pierwsze zebranie literackie PEN Clubu. Sekretarz generalny Michał Rusinek poinformował uczestników, że PEN Club postanowił zorganizować cykl prelekcji pod nazwą *Z warsztatu twórców*. Cykl zainaugurował Parandowski odczytaniem fragmentów *Alchemii słowa*. W następnych latach PEN Club organizował od kilku do kilkunastu zebrań literackich rocznie. Ich liczba znacznie wzrosła od momentu, gdy stowarzyszenie, dzięki poparciu ówczesnego ministra kultury i sztuki, Karola Kuryluka, uzyskało własny lokal w Pałacu Kultury i Nauki. Zebrania literackie miały rozmaity charakter. Od roboczych spotkań, na których podejmowano szczegółowe tematy, jak np. obrona praw autorskich poprzez promowanie prac własnych, przez uroczyste wieczory organizowane z okazji jubileuszu pisarzy dawnych i współczesnych, po zgromadzenia dedykowane pamięci zmarłych kolegów. Nie brakowało także zebrań, podczas których honorowano dorobek pisarza bądź nagradzano wybitne osiągnięcia w dziedzinie przekładu.

Parandowski wziął aktywny udział w zebraniach i sesjach poświęconych: uczczeniu pamięci George'a Bernarda Shawa (1 XII 1950); 25. rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego (21 II 1951); 150. rocznicy urodzin Wiktora Hugo (27 II 1952); Pisarze współcześni i Adam Mickiewicz (8 XII 1955, z okazji 100. rocznicy śmierci poety); 650. rocznicy urodzin Francesco Petrarki (12 X 1955, wieczór w PKiN z udziałem delegacji włoskiej, w imieniu której przemawiał prof. Lanfranco Caretti); 50. rocznicy śmierci Manuela Jose Othona (4 IV 1957); 70. rocznicy śmierci

http://rcin.org.pl

J.I. Kraszewskiego (7 V 1957); Dziejów PEN Clubu (12 III 1958); 75. rocznicy zgonu Cypriana Kamila Norwida (14 V 1958); 100. rocznicy śmierci Zygmunta Krasińskiego (23 II 1059); Domom Kraszewskiego w Warszawie i Dreźnie (31 I 1961); Debacie na temat wystawy „Literatura piękna w świecie 1945–1960" (16 VI 1961); 100. rocznicy urodzin Stefana Żeromskiego (8 X 1964); Ku czci Henryka Sienkiewicza (28 X 1966); Zagadnieniom przekładu (28 IV 1967); Poezji polskiej u progu niepodległości. W 50. rocznicę odzyskania niepodległości (18 XII 1968); 100. rocznicy urodzin Stanisława Wyspiańskiego (21 III 1969); 100. rocznicy urodzin Marcela Prousta (18 VI 1971); 50. rocznicy urodzin Sándora Petöfiego (27 II 1973); 30. rocznicy powstania i zagłady getta warszawskiego (16 IV 1973).

Wygłaszał prelekcje związane z działalnością organizacji literackich w kraju i za granicą: *Działalność Towarzystwa Kultury Europejskiej w Wenecji* (1 III 1957); *Początki PEN Clubu na świecie* (12 III 1958); *100. Uroczyste Zebranie Literackie Polskiego PEN Clubu* (22 II 1963); *50. rocznica założenia Federacji P.E.N.* (23 III 1972).

Stał na straży pamięci o zmarłych kolegach i przyjaciołach, organizując wieczory dedykowane pisarzom takim jak: Thomas Mann (30 IX 1955), Zofia Nałkowska (8 II 1956), Paul Cazin (28 XI 1963), Maria Dąbrowska (27 I 1966), Zofia Kossak-Szatkowska (17 X 1968), Mieczysław Lepecki (27 X 1969), Jerzy Zawieyski (16 II 1970), Paweł Jasienica (22 III 1971).

Gdy nie mógł osobiście brać udziału w ważnych wydarzeniach kulturalnych, starał się przygotować tekst wystąpienia. Ku jego żalowi, tak właśnie stało się podczas obchodów 100. rocznicy śmierci Conrada, gdy z powodu choroby musiał zrezygnować z uczestnictwa w uroczystym zebraniu PEN Clubu (3 XII 1957), z udziałem ministra kultury i sztuki Karola Kuryluka i ambasadora Wielkiej Brytanii Erica Berthouda, oraz w otwarciu wystawy poświęconej autorowi *Jądra ciemności*, urządzonej staraniem British Council i PEN Clubu. Podczas sesji odczytano szkic Parandowskiego *Conrad*, który został opublikowany w zbiorze *Szkice. Seria druga*. W zastępstwie Prezesa spotkanie otworzył Michał Rusinek, a Iwaszkiewicz podzielił się wspomnieniami z dzieciństwa, związanymi z Conradem[26].

W bogatym programie działalności stowarzyszenia znalazło się także miejsce na wystąpienia Parandowskiego związane z pracą twórczą, przekładową i organizacyjną: *Nad Kopernikowskim Teofilaktem* (2 XII 1953, dotyczące *Listów obyczajowych, sielskich i miłosnych* Teofilakta Symokatty w translacji Mikołaja Kopernika); zebranie literackie poświęcone omówieniu Kongresu PEN Clubów we Frankfurcie nad Menem (10 XI 1959); o *Leonardzie da Vinci* (11 XII 1959, połączone z projekcją filmu o życiu i dziele artysty); *O polskich przekładach Szekspira* (28 IV 1967); *Autor i tłumacz* (14 XI 1969), dwa odczyty w związku z inauguracją cyklu zebrań

[26] Witold Giełżyński, *Diariusz wydarzeń literackich*, „Rocznik Literacki 1957", s. 611.

http://rcin.org.pl

poświęconych zagadnieniom przekładu w Sekcji Tłumaczy PEN Clubu i ostatni odczyt poświęcony Petrarce, w związku z 600. rocznicą śmierci poety (15 II 1974), wzbogacony aktorską interpretacją utworów poety przez Annę Seniuk i Władysława Kowalskiego.

Nie zabrakło też głosu polskiej filii PEN Clubu, gdy międzynarodowe stowarzyszenia i organizacje nawoływały do podejmowania działań w skali globalnej. W pierwszych latach po wojnie, wobec wyraziście zarysowującego się zagrożenia podziału świata na dwa wrogie obozy, dla wielu organizacji walka o pokój stała się hasłem naczelnym. Mimo że podejrzewano Kreml o sterowanie i wykorzystywanie do własnych celów szeroko rozpowszechnionej kampanii na rzecz pokoju, dla narodów doświadczonych przez wojnę niosła ona treści ważne i powszechnie akceptowane. Na początku 1949 w odpowiedzi na apel Międzynarodowego Komitetu Intelektualistów w sprawie pokoju, wystosowany do narodów świata, Polski PEN Club wydał oświadczenie zawierające m.in. stwierdzenia: „Walka o pokój jest obowiązkiem wszystkich, a zwłaszcza twórców kultury. Żadne ich słowo nie może być w niezgodzie z sumieniem świata". Oświadczenie zostało podpisane przez ówczesny zarząd, Jana Parandowskiego (prezes), Marię Dąbrowską i Zofię Nałkowską (wiceprezesi), Michała Rusinka (sekretarz generalny), Tadeusza Brezę (skarbnik) oraz członków: Jarosława Iwaszkiewicza, Irenę Krzywicką, Jana Nepomucena Millera, Marię Bechczyc-Rudnicką, Aleksandra Wata i Jerzego Zawieyskiego[27].

W kwietniu 1949, z inicjatywy zarządu PEN Clubu i z udziałem jego przedstawicieli w osobach: Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Parandowskiego, Michała Rusinka i Ireny Krzywickiej oraz przedstawicieli tłumaczy odbyło się w Warszawie zebranie organizacyjne Sekcji Tłumaczy. Powołano wówczas tymczasowy Zarząd Sekcji, w skład którego weszli: Irena Krzywicka, Gabriel Karski, Julian Rogoziński, Kazimierz Truchanowski. Przyjęto również projekt regulaminu Sekcji, obejmujący cztery podstawowe zakresy: 1) nawiązanie współpracy z odpowiednimi instytucjami i wydawcami celem ochrony moralnych i materialnych praw tłumacza; 2) zorganizowanie konkursów na najlepsze przekłady z poezji i prozy; 3) stworzenie poradni językowej dla tłumaczy, zaopatrzonej w podręczną bibliotekę pomocniczą; 4) organizowanie zebrań dyskusyjnych w celu omawiania techniki przekładu. Po przeprowadzeniu akcji kwalifikacyjnej Sekcja została zobowiązana do nawiązania ścisłej współpracy z instytucjami wydawniczymi.

W sierpniu 1949 nagrodę stowarzyszenia za najlepsze przekłady z literatury obcej otrzymał Stefan Srebrny. Nagroda w wysokości 100 tysięcy złotych została przyznana przez zarząd PEN Clubu za całokształt pracy translatorskiej z zakresu greckiej literatury antycznej, ze szczególnym uwzględnieniem *Orestei* Ajschylosa.

[27] Kronika życia literackiego 1944–1963, pod red. Ewy Korzeniewskiej, Instytut Badań Literackich PAN (maszynopis), s. 70.

http://rcin.org.pl

W laudacji wygłoszonej z okazji wręczenia nagrody (5 IX 1949) Parandowski podkreślał:

> W Pańskiej zaś pracy odnaleziono wszystkie elementy godne odznaczenia: wielkie dzieło literackie, nieposzlakowaną wierność wobec oryginału i tę żywość języka, bez której arcydzieła dawnych epok skazane są na egzystencję widm bibliograficznych. [...] Pan spełnia główne przykazania tłumacza: najwyższą znajomość tekstu, jego atmosfery historycznej, wszystkich szczegółów, o które się tak często potyka ułomność wiedzy, dalej troskę o najwłaściwszy wyraz, co np. u takiego Ajschylosa, rycerza śmiałych metafor, nastręcza niemałe trudności. [LK 64, 66]

Zagadnienia przekładu i właściwego doboru tłumaczy nurtowały Parandowskiego od początku jego drogi pisarskiej. Poświęcał im wiele uwagi w artykułach drukowanych na łamach „Wiadomości Literackich", „Kwartalnika Klasycznego" czy „Przeglądu Księgarskiego"[28]. Ponownie wrócił do tego tematu w prelekcji *O znaczeniu i godności tłumacza*[29], wygłoszonej 12 marca 1950 w Sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego. Odczyt został przygotowany na inaugurację Studium Przekładowego w Warszawie, zorganizowanego przez PEN Club przy pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki[30]. O skali zainteresowania słuchaczy świadczą notatki na kartach prowadzonego przez pisarza dziennika:

> Od dwóch tygodni panował tłok przy zapisach. Przed naszym sekretariatem w Pałacu Staszica stały długie ogonki, jak po masło, ale były to „intelektualne ogonki", nie znana dotąd osobliwość. Po paru dniach zmieniliśmy ją na tzw. kinową w Muzeum Narodowym, ale i ona okazała się za szczupła, musieliśmy wybrać salę kolumnową w Uniwersytecie, bo zapisało się ponad pięćset osób. [LK 74–75]

Powołanie do życia Studium Przekładowego było rozwinięciem myśli założyciela krajowego PEN Clubu, Stefana Żeromskiego. Polski PEN Club jako jeden z pierwszych w świecie promował i nagradzał prace tłumaczy. Inicjatywa utworzenia takiego forum miała na celu podniesienie poziomu przekładów i doskonalenie warsztatu translatorskiego. Kluczową rolę miały w niej odgrywać odczyty i wykłady najwybitniejszych pisarzy polskich, uczonych oraz tłumaczy. W inauguracyjnej prelekcji zwracał Parandowski uwagę na lekceważenie i niekiedy pogardę, jaką otaczano przed wojną zawód tłumacza, sprowadzając go do poziomu rzemiosła.

[28] Jan Parandowski, *Przekłady klasyczne Jana Kasprowicza*, „Kwartalnik Klasyczny", Lwów 1927, z. 1, s. 33–35; Jan Parandowski, *Groch o ścianę*, „Przegląd Księgarski" 1928, nr 18, s. 376–377; idem, „Wiadomości Literackie" 1928, nr 17, s. 3.

[29] Tekst opublikowany w: „Problemy" 1952, nr 12, s. 845–848.

[30] Inauguracja odbyła się 25 III 1953 w sali kinowej Muzeum Narodowego w Warszawie.

http://rcin.org.pl

Jako wymowny przykład przywoływał stanowisko angielskiego środowiska literackiego, według którego wszelkie potrzeby w tym zakresie dostatecznie zaspokajał funkcjonujący w Anglii rodzaj cechu tłumaczy. Przypominał też, że z inicjatywy i dzięki konsekwentnemu stanowisku polskiej delegacji na kongresie PEN Clubów w Edynburgu (1934) utworzona została sekcja przekładów. W dalszej części wywodu przytoczył szereg przykładów ilustrujących ewidentne szkody wyrządzone znakomitym dziełom przez niekompetentnych tłumaczy. Wystąpienie zakończył apelem o podkreślenie roli i podniesienie rangi tłumaczy literatury pięknej. Według relacji Stefanii Podhorskiej-Okołów wystąpienie Parandowskiego „Zarówno pod względem treści, jak i formy było to prawdziwe dzieło sztuki, owoc długoletnich badań i przemyśleń przyjęty przez audytorium z głębokim skupieniem i gorącym entuzjazmem”[31].

Odczyt Parandowskiego został opublikowany w antologii *O sztuce tłumaczenia*, a także znalazł swoje miejsce w autorskich zbiorach prac pisarza[32]. Natomiast bilans działającego w latach 1950–1953 Studium Przekładowego to w sumie około czterdziestu prelekcji wygłoszonych w Warszawie, w salach Muzeum Narodowego i Uniwersytetu Warszawskiego oraz w Polskiej Akademii Nauk w Krakowie[33]. Wykładowcami, obok autora *Alchemii słowa*, byli pisarze, uczeni i krytycy, w tym: Wacław Borowy, Mieczysław Brahmer, Maria Dąbrowska, Kazimiera Iłłakowiczówna, Jarosław Iwaszkiewicz, Zenon Klemensiewicz, Kazimierz Kumaniecki, Michał Rusinek, Jerzy Zagórski i Jerzy Zawieyski. Liczbę odczytów należy uzupełnić szeregiem zebrań dyskusyjnych oraz roboczych Sekcji Tłumaczy. Zwieńczeniem działalności Studium Przekładowego PEN Clubu był tom *O sztuce tłumaczenia*, wydany przez Ossolineum i poprzedzony przedmową Parandowskiego, jako inicjatora całego przedsięwzięcia, w pełni świadomego wagi i zakresu podjętego zagadnienia:

> Zawarta w tej księdze suma rozważań, jakimi dzielą się z czytelnikiem teoretycy, suma doświadczeń osobistych, jakie przedstawiają tłumacze, jest tak wielka, że

[31] [Stefania Okołów-Podhorska] S.P.O., *O znaczeniu i godności tłumacza*, „Kurier Codzienny” 1950, nr 118, s. 3.

[32] *Szkice*, Warszawa 1955; *Dzieła wybrane*, t. 3, Warszawa 1957. Maria Dąbrowska wysoko ceniła sobie ten tekst Parandowskiego, czemu dała wyraz w szkicu *Parę myśli o pracy przekładowej*. Pisała w nim: „Czytając piękne prace Jana Parandowskiego (*O znaczeniu i godności tłumacza*), Pawła Hertza (*O tłumaczeniu ksiąg*) czy Zenona Klemensiewicza (*Przekład jako zagadnienie językoznawcze*) wstydziłam się prawie zuchwalstwa, z jakim trzy razy w życiu zdarzyło mi się brać na moje lekkomyślne barki przekład dzieł nie byle jakich, wymagających przygotowania, jakiego zgoła nie posiadam. Poczułam się w szlachetnym rzemiośle przekładowym jak nie wykwalifikowany robotnik i struchlałam, że moje przekłady są prawdopodobnie obarczone co najmniej paru śmiertelnymi i kilku powszednimi grzechami, takimi właśnie, jakich tłumacz powinien się wystrzegać”, „Twórczość” 1954, nr 9, s. 173, przedruk w: eadem, *Myśli o sprawach i ludziach*, s. 72–73.

[33] *Studium przekładowe Penclubu*, „Dziś i Jutro” 1950, nr 22, 24–26 [sprawozdania z wykładów].

http://rcin.org.pl

> może stanowić bogaty materiał do dalszej pracy czy to w seminariach literatury, czy w prasie literackiej, czy w indywidualnych warsztatach badawczych – nie tylko materiał, ale i zachętę, podnietę do dyskusji.[34]

Szczególną uwagę zwracał Parandowski na kluczową rozprawę z dziedziny teorii przekładu, *Boy jako tłumacz* pióra Wacława Borowego, która – jego zdaniem – stanowi niedościgniony wzór analizy przekładu, ponieważ realizowała postulat poszukiwania „tonu myśli" w przeglądach stylów i poetyk w translatologii. Obszerną, liczącą 550 stron tekstu antologię *O sztuce tłumaczenia* zaopatrzono w streszczenia tekstów w językach kongresowych: francuskim, rosyjskim i angielskim. Zabiegi nad podniesieniem poziomu prac translacyjnych trwały nieprzerwanie w następnych latach. Po dwóch dekadach ukazał się kolejny 400-stronicowy zbiór, pod redakcją Seweryna Pollaka, *Przekład artystyczny: o sztuce tłumaczenia, księga druga* (1975).

Na tom złożyły się materiały zgromadzone przez PEN Club i opublikowane z jego inicjatywy przez wrocławskie Ossolineum. Zamieszczone w nim teksty znakomicie uzupełniały wcześniejszą publikację, stanowiąc niezastąpione kompendium sztuki przekładowej. Podobnie jak poprzednią, i tę publikację opatrzono *Post scriptum* w językach kongresowych oraz informacją o jubileuszowym wydaniu – z okazji pięćdziesięciolecia PEN Clubu. Jak ważna była to inicjatywa i jakie dziedzictwo zostawiła, świadczą wydane niemal pół wieku później kolejne kompendia poświęcone tej tematyce. Edycję księgi *O sztuce tłumaczenia* traktuje się w nich nadal jako „przełomowe wydarzenie w dziedzinie badań nad przekładem", które było jednym z ważnych sygnałów Odwilży i „nie okazało się anachronizmem także później, po Październiku 1956, choć większość tekstów w księdze tej pomieszczonych powstała wcześniej, w latach dyktatury socrealizmu i wulgarnego marksizmu"[35]. Podobnego zdania są autorzy antologii wydanej już na początku XXI wieku, którzy z całą mocą podkreślają, że „zasadniczą rolę w kształtowaniu się polskiej refleksji przekładoznawczej odegrało Studium Przekładowe Pen Clubu" oraz jego trwały dorobek w postaci tomu *O sztuce tłumaczenia*, zawierającego artykuły przełomowe dla dalszego rozwoju badań w tym zakresie: *O tłumaczeniach* Romana Ingardena i *Przekład jako zagadnienie językoznawstwa* Zenona Klemensiewicza[36].

Drugie Walne Zebranie Członków PEN Clubu (6 VI 1950) potwierdziło wybór prezydium z 1947. Jedyną zmianą, jakiej dokonano, było zredukowanie liczby

[34] Jan Parandowski, *Przedmowa*, w: *O sztuce tłumaczenia*, pod red. Michała Rusinka, Warszawa 1955, s. 9.

[35] Edward Balcerzan, *Literatura z literatury (strategie tłumaczy). Przekład*, Katowice 1998, s. 202.

[36] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, pod red. Piotra de Bończa Bukowskiego i Magdy Heydel, Kraków 2013, s. 11.

http://rcin.org.pl

członków zarządu z sześciu do pięciu osób. Miejsce Ireny Krzywickiej, która przeszła do służby dyplomatycznej, zajęła Pola Gojawiczyńska, natomiast mandat Gustawa Morcinka pozostał nieobsadzony[37].

W okresie politycznej izolacji oraz zmonopolizowania prac w zakresie organizowania stosunków kulturalnych z innymi krajami przez działający przy Radzie Ministrów Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą (KWKZ)[38] delegacja polska nie uczestniczyła w dorocznych kongresach Federacji PEN Clubów: 1950 (Edynburg), 1951 (Lozanna), 1952 (Nicea), 1953 (Dublin).

Po kilkuletniej przerwie, wymuszonej zimnowojenną atmosferą i upolitycznieniem wszelkich kontaktów międzynarodowych, przedstawiciele krajowego PEN Clubu znów mogli brać udział w spotkaniach na forum międzynarodowym. Nadal jednak składy osobowe polskich delegacji były ściśle kontrolowane, a narzędziem skutecznie ograniczającym możliwości podróżowania była polityka paszportowa. Mimo przeszkód stowarzyszenia i organizacje twórcze, w tym PEN Club, dążyły do rozszerzania współpracy i nawiązywania indywidualnych kontaktów ze środowiskami twórców emigracyjnych. Doskonałym pretekstem były zbliżające się obchody Roku Mickiewiczowskiego, które pozwalały wyjść z ofertą do związków i pisarzy wywodzących się spoza kręgu krajów socjalistycznych. Ważnym krokiem w przerwaniu izolacji od środowisk twórczych świata zachodniego był udział przedstawicieli Polskiego PEN Clubu w XXVIII Kongresie PEN Clubów w Amsterdamie (20–26 VI 1954). W składzie polskiej delegacji znaleźli się: Jan Parandowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Michał Rusinek, Kazimierz Brandys i Wojciech Żukrowski. Na obrady przybyli przedstawiciele ze wszystkich kontynentów (czterdzieści dwie delegacje), w tym reprezentacje pisarzy z innych krajów pozostających w orbicie wpływów Związku Radzieckiego: węgierska, czechosłowacka, wschodnioniemiecka. Debaty toczyły się w hotelu Carlton w Amsterdamie oraz na sesji wyjazdowej w słynnej Sali Rycerskiej w Hadze. W zabytkowej Lejdzie odbyła się uroczystość nadania doktoratu honorowego trzem pisarzom i członkom PEN Clubu: angielskiemu prozaikowi i eseiście Edwardowi Morganowi Forsterowi, francuskiemu współtwórcy miesięcznika literackiego „La Nouvelle Revue Française" Jeanowi Schlumbergerowi oraz poecie i krytykowi, prezesowi holenderskiego PEN Clubu Victorowi van Vrieslandowi.

[37] *PEN Club Polski 1925–1975*, s. 50.

[38] Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą utworzono 18 VII 1950; jako instytucja był w pełni podporządkowany Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Komitet, którym kierował Jan Karol Wende, składał się z wybitnych postaci życia politycznego, kulturalnego i naukowego, w skład jego plenum wchodzili również pisarze, w tym: Leon Kruczkowski, Zofia Nałkowska, Jerzy Putrament. Z chwilą powołania KWKZ rola związków i organizacji twórczych (m.in. ZLP, PEN Club) w zakresie organizowania stosunków kulturalnych z innymi krajami została sprowadzona do obowiązków wykonawcy. Zob. Krzysztof Woźniakowski, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją*, s. 81.

http://rcin.org.pl

Obrady przebiegały w atmosferze znacznie spokojniejszej niż podczas poprzednich zjazdów. Według relacji jednego z uczestników w przemówieniach dawał się odczuwać umiar słowa, wyraźnie unikano wszelkich zadrażnień politycznych i ideologicznych[39]. Zaproponowanym przez Holendrów tematem debaty było: *Poszukiwanie nowych form w literaturze współczesnej*. Jednak w przekładach, szczególnie na język angielski, pojawiła się formuła „eksperyment". Parandowski mówił o istocie eksperymentu literackiego, jego źródłach, sensie i roli w rozwoju literatury. Opowiadał się zarazem za podstawowym celem, dla którego ów eksperyment się podejmuje, czyli obowiązkiem wobec literatury:

> A te obowiązki są ważniejsze niż troski o niezwykłość wyrazu i niż wszelkie poszukiwania w zakresie form literackich. Od naszej odwagi, od naszej szczerości, od naszego poświęcenia zależy honor i wielkość naszej sztuki, która dzięki potędze słowa posiada moc odbudowy człowieka. [PL 217]

Na takie właśnie zakończenie przemówienia wpłynęły – konstatuje autor w przywołanym tekście – słowa delegatów hinduskich, którzy przypominając hańbę ostatniej wojny w Europie, zarzucali Europejczykom szafowanie stereotypami o „azjatyckim despotyzmie" i „wschodnim okrucieństwie". Wskazywał także na rozmaicie pojmowany zakres popularyzacji literatur narodowych, przytaczając fragment z *Reader's Encyclopedia* wydanej w Nowym Jorku pod redakcją Williama Rose Benéta, w której próżno szukać hasła Adam Mickiewicz:

> Otóż według porządku alfabetycznego między Mickey Mouse a Midasem było miejsce dla Mickiewicza, ale go tam nie ma, jak gdyby nie był godny towarzystwa Mickey Mouse i Midasa – mówił z goryczą Parandowski. [PL 219]

Dla kontrastu wobec powyższego przykładu delegaci polscy informowali o imponujących nakładach dzieł klasyków francuskich wydawanych w Polsce. Iwaszkiewicz, relacjonujący w krajowej prasie przebieg kongresu, wysoko oceniał wystąpienie Parandowskiego, uznając, że „potrafił on zarówno pogłębić samo zagadnienie [...] jak dać szereg pięknych obrazów i porównań w najlepszym stylu"[40]. On sam również zabrał głos w debacie, koncentrując uwagę na odpowiedzialności pisarza, jego współuczestnictwie w kształtowaniu losów świata oraz obowiązku obrony pokoju[41]. Obecni na zjeździe Polacy usłyszeli

[39] Michał Rusinek, *Moja wieża Babel*, s. 90.

[40] Jarosław Iwaszkiewicz, *Wrażenia z Kongresu PEN-clubów w Amsterdamie*, „Życie Warszawy" 1954, nr 188, s. 3.

[41] Wojciech Żukrowski, *Na ziemi wydartej morzu*, „Trybuna Ludu" 1954, nr 240, s. 6.

http://rcin.org.pl

wiele pochlebnych słów ze strony sekretarza generalnego Federacji, Davida Carvera, przede wszystkim za inicjatywę przyznawania dorocznych nagród za przekłady literatury pięknej oraz imponującą, w skali światowej, działalność Studium Przekładowego w Warszawie.

Brak równowagi w przekładach literatury obcej na język polski i polskiej na języki obce niepokoił Parandowskiego tak dalece, że już w drugiej połowie lat pięćdziesiątych domagał się ograniczenia liczby przekładów na rzecz bardziej rozważnego doboru autorów, a od wydawców oczekiwał poprawienia niekorzystnego dla rodzimej literatury bilansu, poprzez stawianie warunku wzajemności przy zawieraniu umów:

> Tłumaczy się wszystko i ze wszystkich języków, nie przebierając. Autorzy, którzy zaledwie dali się poznać w swoim kraju, już wchodzą do naszego, i zapewne będą u nas wydawani, omawiani i sławni, gdy już nikt nie będzie o nich pamiętał w ich własnej ojczyźnie. W naszej prasie omawia się przekłady tak gęsto i szeroko, że ani tego porównać z oceną naszej rodzimej literatury – akurat odwrotnie dzieje się np. we Francji lub w Anglii. To jest gorsząca przesada.[42]

Wobec zbliżającego się końca kadencji urzędującego zarządu na 8 marca 1955 zwołano Walne Zebranie Członków PEN Clubu. Wybrano wówczas zarząd, a właściwie odnowiono mandat do sprawowania funkcji dotychczasowemu zarządowi. W jego składzie ponownie znaleźli się: prezes – Jan Parandowski, wiceprezesi – Maria Dąbrowska i Jarosław Iwaszkiewicz, który zajął miejsce zmarłej Zofii Nałkowskiej oraz sekretarz generalny – Michał Rusinek. Nastąpiła też zmiana na stanowisku skarbnika, po Tadeuszu Brezie funkcję tę objął Jerzy Zawieyski, który piastował ją do grudnia 1958. Liczba członków zarządu została rozszerzona do siedmiu osób, ze starego składu pozostali: Maria Bechczyc-Rudnicka i Aleksander Wat, z nowo wybranych dołączyli: Kazimierz Brandys, ponownie Irena Krzywicka, Kazimierz Kumaniecki, Wojciech Żukrowski i Antoni Słonimski, który pozostawał w nim nieprzerwanie aż do śmierci w 1976. Poszerzono także z trzech do pięciu osób skład Komisji Rewizyjnej. Do wybranych poprzednio (Jan Brzechwa, Stanisław Piotr Koczorowski, Mieczysław Szerer) dołączyli: Wojciech Natanson i Antoni Olcha[43]. Podsumowano dotychczasową działalność organizacji oraz sformułowano plany na najbliższy okres. Wśród nich znalazł się, tak pożądany po latach zamknięcia i niecierpliwie oczekiwany, postulat rozszerzenia międzynarodowych kontaktów literackich oraz rozbudowania Sekcji Tłumaczy. Za najważniejsze jednak uznano, wobec trwających obchodów Roku Mickiewiczowskiego, przygotowanie

[42] *O literaturze mówi Jan Parandowski*, „Panorama Północy" 1958, nr 51/52, s. 10.

[43] *PEN Club Polski 1925–1975*, s. 51.

http://rcin.org.pl

ankiety na temat twórczości i znajomości dzieł Mickiewicza oraz zaproszenie do udziału w niej wybitnych pisarzy świata. Na Kongresie PEN Clubów w Wiedniu Parandowski, w imieniu polskiej delegacji, zwrócił się z apelem do międzynarodowej społeczności pisarzy, by zechciała podzielić się refleksjami na temat osoby i dzieła polskiego poety. Mając świadomość wagi przedsięwzięcia, osobiście angażował się w nawiązywanie kontaktów i prowadzenie rozległej korespondencji [44], o czym świadczą znajdujące się w spuściźnie pisarza listy przysyłane od respondentów na jego prywatny adres [45].

Ankieta przyniosła interesujący i nader obfity plon. Nadsyłano nie tylko zdawkowe odpowiedzi, ale całe referaty od pisarzy z różnych, często odległych rejonów świata. Zebrane materiały opublikowano w księdze zatytułowanej *Pisarze świata Mickiewiczowi*, którą Parandowski poprzedził wstępem [46].

Posiłkując się wynikami ankiety, na specjalnie zorganizowanym spotkaniu literackim PEN Clubu (9 XII 1955) wygłosił prelekcję *Pisarze współcześni i Adam Mickiewicz*, w której przedstawił stan wiedzy na temat polskiego poety wśród światowej elity intelektualnej.

W centralnej akademii Mickiewiczowskiej (25 XI 1955, Sala Kongresowa Pałacu Kultury i Nauki) uczestniczył m.in. Paul Cazin, tłumacz *Pana Tadeusza* prozą na język francuski, który wygłosił przemówienie nieskazitelną polszczyzną. Kilka dni później Paul Cazin został udekorowany przez ministra kultury i sztuki Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta z Gwiazdą [47]. Obchody Mickiewiczowskie w Polsce zamknęła Międzynarodowa Sesja Naukowa Polskiej Akademii Nauk *Adam Mickiewicz 1855–1955*, która odbyła się w Warszawie 17–20 kwietnia 1956.

Po dwudziestu dwóch latach sprawowania funkcji prezesa PEN Clubu pozycja Parandowskiego została potwierdzona wyborem na kolejną kadencję. Uznanie zdobyło zarówno osobiste zaangażowanie, jak i prowadzona rozważna polityka, dzięki której stowarzyszeniu udało się zachować spory margines wolności. Był to ważny sygnał, gdyż oznaczał, że obrana przez niego droga umiejętnego unikania wchodzenia w dyskurs polityczny zyskała akceptację. Oddział PEN Clubu w Polsce był niewielką, elitarną enklawą skupiającą pisarzy, tłumaczy i uczonych.

[44] Zasługi Parandowskiego w tym przedsięwzięciu podnosiła Maria Dąbrowska w listach do Stempowskiego. Zob. *M. Dąbrowska, Jerzy Stempowski, Listy 1954–1958*, t. 2, s. 121.

[45] *Pisarze świata Mickiewiczowi. Głosy współczesnych pisarzy zaproszonych przez PEN Club polski*, w: Archiwum Jana Parandowskiego, BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17692/63).

[46] *Pisarze świata Mickiewiczowi. Głosy współczesnych pisarzy zaproszonych przez PEN Club*, zebrał i wstępem poprzedził Jan Parandowski, Warszawa 1962, 237 s. Tom obejmował wypowiedzi twórców narodowości angielskiej, australijskiej, bułgarskiej, chińskiej, francuskiej, greckiej, hinduskiej, obywateli Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Turcji, Węgier, Włoch i Związku Radzieckiego.

[47] Janusz Odrowąż-Pieniążek, *Mickiewicziana zbierane po świecie*, Warszawa 1998, s. 194.

http://rcin.org.pl

Pod koniec lat pięćdziesiątych zrzeszał nieco ponad stu członków[48]. Liczba ta stopniowo rosła, w 1964 osiągnęła poziom stu pięćdziesięciu trzech zrzeszonych, a u schyłku kadencji Parandowskiego, w połowie siódmej dekady, dwieście trzydzieści osób[49]. PEN Club pod jego rządami konsekwentnie wypełniał swoją podstawową misję: organizowanie spotkań, odczytów, dyskusji, utrzymywanie kontaktów z pisarzami emigracyjnymi oraz wspieranie twórczości translatorskiej. Wieloletni prezes zdobył również szacunek międzynarodowej społeczności pisarzy. Nie dał się wciągnąć do bieżącej polityki i użyć jako narzędzia do utrwalania nowego porządku. Zdołał też zachować dystans do nowo kreowanych mód i ich bohaterów, a także konsekwentnie występował przeciwko wszelkim próbom ograniczania swobody wypowiedzi. Mimo że wielokrotnie władze państwowe domagały się od niego zajęcia zgodnego z ich oczekiwaniami stanowiska, nigdy nie podejmował kroków, jeśli miałyby podważyć zaufanie do stowarzyszenia. Często wybierał programowe milczenie. Publicznie zabierał głos tylko wówczas, gdy jego brak reakcji mógłby być opacznie rozumiany. Taka koncepcja zarządzania przysparzała mu oponentów, którzy brak wyrazistej postawy Parandowskiego skłonni byli traktować jako przykład skrajnego oportunizmu. Jeden z takich głosów należał do Tadeusza Zawadzkiego, zastępcy Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. W liście do Aleksandra Wata, komentując brak stanowiska Parandowskiego w sprawie zakończonego w Warszawie Kongresu Kultury Polskiej (7–9 x 1966), pisał: „Wspomina Pan o Parandowskim, który «w minionym okresie» milczał odważnie i z pewnym uszczerbkiem dla siebie. Jeśli jednak patrzeć na obecną postawę Parandowskiego, to również milczy, ale tym razem bez uszczerbku dla siebie. Milczy, chociaż nic mu nie grozi, a jego autorytet starego i zasłużonego pisarza stanowi dostateczną tarczę chroniącą od szykan i złośliwości. Szkoda właśnie, że ludzie tego typu izolują się i swoim autorytetem nie wpływają dziś na kształtowanie opinii publicznej i jej nacisków na władze. To kształtowanie bynajmniej nie musi być równoznaczne ze wznoszeniem barykad”[50]. W sytuacji konfliktu łatwo stracić poparcie jednej ze stron, a w opinii kolegów pisarzy Parandowski za wszelką cenę pragnął utrzymać się w orbicie międzynarodowego zainteresowania, nie tracąc krajowych profitów, w tym korzystania w szerokim zakresie z mecenatu państwowego. Ten zaś ofiarowywał pisarzom po wojnie szczególne przywileje, by wymienić najważniejsze: pokaźne honoraria, nagrody finansowe, mieszkania o wysokim standardzie,

[48] Oskar Stanisław Czarnik, *Polski PEN-Club*, w: *Literatura polska 1918–1975*, t. 3, cz. 1: *1945–1975*, Warszawa 1996, s. 80; Jerzy Zagórski podaje, iż w 1958 Oddział Polski PEN Clubu liczył 117 członków. Zob. *Działalność Polskiego PEN Clubu w ciągu pół wieku*, w: *Polski PEN Club 1975–1995*, s. 232.

[49] Andrzej Krajewski, *Między współpracą a oporem. Twórcy wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004, s. 280.

[50] Aleksander Wat, *Korespondencja*, cz. 2, s. 489.

http://rcin.org.pl

talony na samochody, środowiskowe domy pracy twórczej, stołówki czy dostęp do lecznicy Ministerstwa Zdrowia.

Obrana przez pisarza taktyka unikania konfrontacji na płaszczyźnie polityki doraźnie prowokowała ataki, ocierające się niekiedy o zarzuty natury ideologicznej. Jedno z takich doświadczeń stało się udziałem Parandowskiego, gdy wraz z Seweryną Szmaglewską, Gustawem Morcinkiem, Kazimierzem Brandysem, Michałem Rusinkiem i Jackiem Bocheńskim wziął udział w międzynarodowym Kongresie PEN Clubów w Wiedniu (12–19 VI 1955). W roli obserwatora UNESCO przybył również francuski intelektualista Roger Caillois. Tak liczna reprezentacja Polaków spotkała się z komentarzami, ponieważ delegacje z innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej pojawiły się w znacznie skromniejszym składzie. Ze zgłoszonych delegatów nie mogli przybyć: Maria Dąbrowska i Jarosław Iwaszkiewicz. Wiedeń był wówczas stolicą przepełnioną hasłami i ideami wolnościowymi. Nie dziwi więc, że na uroczystym otwarciu w Theater der Josefstadt prezes Austriackiego PEN Clubu, Franz Csokor, wezwał zebranych do wysłuchania karty PEN Clubu z należytym respektem. Członkowie i zaproszeni goście stali podczas odczytywania deklaracji, co według opinii uczestników już miało swoistą wymowę. Inauguracyjne przemówienie prezesa Federacji PEN, Charlesa Morgana, nie pozostawiało złudzeń co do kierunku obrad. Publicznie ujawnił on, że od pewnego czasu trwają naciski, by przyjąć do PEN Clubu pisarzy komunistycznych, a nawet doprowadzić do założenia ośrodka PEN w Moskwie. Zwrócił przy tym uwagę, że we wszystkich krajach totalitarnych na powstanie jakiejkolwiek organizacji lub stowarzyszenia muszą wyrazić zgodę władze państwowe, wobec czego stawiał pytanie: „Czy pod rządami takich reżimów można stworzyć naprawdę niezależne i wolne centrum PEN Clubu?". I, co ważniejsze, czy delegaci takiego centrum „nie użyją swojej przynależności do naszej organizacji dla celów propagandy i opanowania PEN Clubów?". Na zakończenie wystąpienia przypomniał o najważniejszej zasadzie międzynarodowej solidarności ludzi pióra: „Pisarze zbiegli spod rządów tyranii mają tytuł do naszej opieki, a pisarze którzy są narzędziem tyranii nie mają tytułu do zasiadania w naszym gronie"[51]. Innymi słowy, wyraźnie przestrzegał obecnych przed możliwością infiltracji propagandowo-politycznej Federacji przez działaczy z krajów zza żelaznej kurtyny i podawał w wątpliwość możliwość swobodnego działania oraz wyrażania swoich sądów przez członków takiego centrum. Mowa Morgana wyraźnie wykraczała poza ramy karty statutowej PEN Clubu, która obliguje swoich członków do działań na rzecz zażegnania wszelkich różnic i dążenia do porozumienia w imię pokoju na świecie. Zdaniem polskich delegatów słowa wypowiedziane przez prezesa Federacji wywołały „publiczne protesty i niesmak w kuluarach", oponowali nawet pisarze dalecy od prokomunistycznych

[51] Gustaw Herling-Grudziński, *Wiedeń*, „Wiadomości" 1955, nr 31, s. 1.

http://rcin.org.pl

sympatii[52]. W tej sytuacji Morgan zażądał głosowania nad votum zaufania do siebie jako prezesa, otrzymał je większością głosów przeciw głosom delegacji krajów należących do bloku wschodniego, w tym polskiej. Na zakończenie obrad prezes Federacji złagodził nieco swoje stanowisko, wyjaśniając, że poglądy wyrażone w inauguracyjnym wystąpieniu miały charakter osobisty, nie są więc reprezentatywne dla stanowiska prezydium, oraz przeprosił wszystkich, którzy poczuli się urażeni[53]. Jednak tematyka polityczna podsycana przez zamieszczane w prasie wiedeńskiej komentarze dnia zdominowała debaty, które miały tym szerszy wydźwięk, że spotkały się z przeżywaną w Wiedniu gorączką „wyzwolenia" z powodu zawartego traktatu, na mocy którego wojska radzieckie zobowiązane były w ciągu kilku miesięcy opuścić Austrię[54]. „Ośrodkiem zainteresowania od pierwszego do ostatniego dnia była walka idei, walka światopoglądów" – pisała po powrocie Seweryna Szmaglewska[55]. Merytoryczna strona obrad pozostawała w cieniu politycznych polemik. Do głównego tematu wiedeńskiego Kongresu *Teatr, jako wyraz naszego czasu* starał się wrócić gospodarz spotkania, Franz Csokor. Z polskich delegatów głos zabrał Michał Rusinek, który omówił osiągnięcia polskiego teatru ostatniej dekady. Na posiedzeniu końcowym, w Audytorium Maximum Uniwersytetu Wiedeńskiego, Parandowski odczytał obszerny szkic poświęcony Mickiewiczowi[56]. Jak relacjonował korespondent paryskiej „Kultury": „Było to zasadnicze nieporozumienie: tekst pisany do [...] księgi nie jest odpowiedni dla audytorium, które nic zasadniczo o Mickiewiczu nie wiedziało, ale na pewno chciałoby się czegoś o nim dowiedzieć"[57]. W podobnym tonie referował przyjaciołom wystąpienie Parandowskiego Kazimierz Brandys[58]. Poza obowiązkami kongresowymi polscy delegaci uczestniczyli w spotkaniu w Towarzystwie Przyjaźni Austriacko-Polskiej, gdzie Gustaw Morcinek wygłosił odczyt „o literaturze współczesnej i jej niedawnych, dziś już na ogół przezwyciężonych błędach"[59]. Parandowski podzielił się z publicznością wspomnieniami związanymi ze swoim pierwszym pobytem w Wiedniu przed prawie pół wiekiem. Udało mu się odnaleźć przy reprezentacyjnej wiedeńskiej ulicy, Mariahilferstrasse, fascynujący małego wówczas Dunka

[52] Zob. Jacek Bocheński, *Zapiski z PEN-Clubu*, „Przegląd Kulturalny" 1955, s. 7.

[53] Kazimierz Brandys, *Kongres w Wiedniu*, „Przegląd Kulturalny" 1955, nr 27, s. 4; idem, *PEN Londyn, 1956*, w: idem, *Wspomnienia z teraźniejszości*, Warszawa 1959, s. 79–80; idem, *Zapamiętane*, Kraków 1995, s. 133–134.

[54] 15 v 1955 w Wiedniu podpisano austriacki traktat pokojowy, na mocy którego Austria stała się państwem suwerennym.

[55] Seweryna Szmaglewska, *Wiedeńska dyskusja*, „Nowa Kultura" 1955, nr 30, s. 7.

[56] Był to tekst *O życiu i dziele Adama Mickiewicza* zamieszczony w wydanej przez UNESCO księdze jubileuszowej pt. *Adam Mickiewicz. 1798–1855*, Paris 1955.

[57] *Kongres PEN-Clubu w Wiedniu*, „Kultura", Paryż 1955, nr 9, s. 131.

[58] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, s. 118.

[59] Seweryna Szmaglewska, *Spotkania wiedeńskie*, „Kronika" 1955, nr 7, s. 3.

http://rcin.org.pl

sklep masarski z portretem cesarza, okolonym wieńcem parówek i opatrzonym wierszykiem, którego treść, ku wesołości zgromadzonych, zacytował z pamięci.

Echa wiedeńskiego Kongresu długo dawały o sobie znać na gruncie polskim. Ich ostrze skierowane było w stronę prezesa Polskiego PEN Clubu, któremu zarzucano brak reakcji na przemówienie Charlesa Morgana. W „Przeglądzie Kulturalnym" ukazał się wiersz, a właściwie paszkwil, Leona Pasternaka, zatytułowany *Do pewnego eskapisty*. Nie pada w nim nazwisko Parandowskiego, ale treść i kontekst pozwalają bezbłędnie wskazać adresata. Wiersz w całej rozciągłości odsłania zarówno sposób rozumowania politycznych adwersarzy, jak i łatwy do rozpoznania kod językowy propagandy komunistycznej. Nie brak w nim inwektyw typu „kulturalna stonko" czy gróźb w stylu „ani jedno zdanie z ciebie nie zostanie"[60]. „Brutalny i wstrętny – zżymał się Zawieyski, po czym dodawał – [...] Parandowski nie nadaje się do walki politycznej i powinien ktoś inny tę walkę staczać"[61]. Nawet nieznająca szczegółów Dąbrowska uważała, że sprawy przybrały taki obrót, ponieważ Parandowski na forum międzynarodowym nie stanął na wysokości zadania. Jej zdaniem powinien w sposób bardziej zdecydowany bronić zaatakowanych pisarzy. Fakt, że tak się nie stało, skłonna była przypisywać niechęci Parandowskiego do angażowania się w jakiekolwiek konflikty. W dzienniku zanotowała: „Partyjniacy mają wielkie pretensje do Parandowskiego o wzięcie wody w usta po jakimś przemówieniu [...], prezesa Federacji Penklubów na Kongresie. Z tego, co o tym dość niedokładnie wiem, myślę, że Parandowski powinien był odeprzeć atak na Penkluby «z za Żelaznej kurtyny». Ale on zawsze nabiera wody w usta"[62].

Strategia Parandowskiego, polegająca na unikaniu wszelkich prób wciągania w polemiki, sprawiła, że ataki ucichły. Nadto zmieniały się nastroje i z wolna zbliżał się czas przełomu i nadziei na wielkie zmiany także w Polsce. Ich symbolem stało się objęcie prezesury ZLP przez Antoniego Słonimskiego, którego znana i powszechnie szanowana odwaga cywilna oraz niezależność sądów w sposób naturalny nawiązywały do najlepszych tradycji demokratycznych inteligencji polskiej. „Jego stolik w kawiarni był odpowiednikiem codziennej gazety i nikt nie

[60] Leon Pasternak, *Do pewnego eskapisty*, „Przegląd Kulturalny" 1955, nr 34, s. 7:

Eskapisto wytworny, na nic twe pisanie, / na nic nadzieje twoich adherentów, / Ani jedno zdanie z ciebie nie zostanie, / całe twe pisarstwo – psucie atramentu. / Może kiedyś jedynie wspomną gdzieś w przypisach, / żeś przeżuwał antyk (aż się przeżył talent), / żeś się do herosów starożytnych przyssał, / na współczesnych (większych!) nie zważając wcale. / Dziesięć lat już ta Polska cięgiem ciebie pieści, / dziesięć lat już ją niszczysz kulturalna stonko. / A ty żebyś o niej choć coś bąknął pies ci!... / Rozumiem. Nie możesz. Bo byś się zająknął.

A przeżyłeś lat dziesięć, pyszny eskapisto, / bo cię „ruski Wańka" od śmierci wybawił. / A ty żebyś o tym, choć słóweczkiem, pisnął!... / Rozumiem. Nie możesz. Bo byś się zadławił.

[61] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, s. 148.

[62] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 9: *1953–1955*, zapis pod datą 26 VIII 1955.

http://rcin.org.pl

mógł lekceważyć tej trybuny rozchodzących się na całe miasto opinii"– wspominał ten czas Artur Międzyrzecki[63]. Jak się niebawem okazało, czas był krótki, przełom pozorny, ale rozbudzone nadzieje przetrwały, stając się zaczynem o wiele bardziej wyrazistych buntów środowiska literackiego w latach sześćdziesiątych.

Ponad rok po śmierci Zofii Nałkowskiej (8 II 1956) w sali kolumnowej Pałacu Staszica w Warszawie prezydium PEN Clubu zorganizowało spotkanie literackie poświęcone pamięci autorki *Granicy*[64]. W przemówieniu Parandowski podkreślił zaangażowanie pisarki na rzecz stowarzyszenia od początku jego istnienia oraz wieloletnią pracę na stanowisku wiceprezesa [LK 165–166]. Wspominał wspólne wyjazdy na międzynarodowe kongresy, znakomite wystąpienia na światowym forum[65], a także niezwykłą rzetelność w ocenie dorobku kandydatów pretendujących do dorocznych nagród PEN Clubu. Głos zabrali również: Jarosław Iwaszkiewicz, który przeczytał dwa listy Nałkowskiej, w tym jeden zawierający wykaz błędów w jego książce o Chopinie, oraz Jerzy Zawieyski, jako bliski przyjaciel zmarłej pisarki, wspominał prowadzone z nią rozmowy, akcentował życzliwy stosunek do młodych pisarzy, a przede wszystkim podkreślił szczególną wrażliwość autorki *Medalionów* na ludzkie cierpienie[66].

Na Kongres PEN Clubów w Londynie, którego obrady zaplanowano 8–13 lipca 1956, wyjechała wyjątkowo liczna delegacja z Polski, z Parandowskim w charakterze gościa honorowego. Delegatami oficjalnymi z prawem głosu byli: Michał Rusinek, sekretarz generalny oraz Antoni Słonimski. Trudno o większy kontrast w doborze przedstawicieli, posłuszny i koncyliacyjny Rusinek oraz coraz częściej kontestujący polską rzeczywistość Słonimski. W rozszerzonym składzie reprezentantów krajowego Centrum znaleźli się również: Maria Dąbrowska (wiceprezeska), Kazimierz Brandys, Jan Brzechwa, Jerzy Zawieyski oraz Antoni Olcha. W rzeczywistości grupa Polaków liczyła trzynaście osób, ponieważ delegatom towarzyszyły żony[67]. Nie obyło się bez niespodzianek. Odlot samolotu holenderskich linii lotniczych (KLM) został opóźniony z powodu oczekiwania delegatów na wizy angielskie, które wraz z paszportami dostarczono w ostatniej chwili bezpośrednio na lotnisko[68]. W napiętej politycznie sytuacji w Polsce, tuż po wypadkach czerwcowych w Poznaniu, zgoda na wyjazd do Londynu tak licznej grupy przedstawicieli świata kultury wywołała konsternację pisarzy

[63] Artur Międzyrzecki, *To samo miasto, ta sama miłość. Opowiadania i fragmenty dzienników*, Warszawa 1992, s. 352.

[64] (p), *Wieczór wspomnień o Zofii Nałkowskiej*, „Życie Warszawy" 1956 nr 33, s. 1; *Penklub Nałkowskiej*, „Życie Literackie" 1956 nr 8, s. 12.

[65] Referaty Nałkowskiej: *O międzynarodowości w literaturze*, „Wiadomości Literackie" 1934, nr 30, s. 1; *Pisarz i krytyk*, „Wiadomości Literackie" 1937, nr 31, s. 3.

[66] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, s. 197.

[67] Michał Rusinek, *Opowieści niezmyślone dawne i nowe. Wspomnienia literackie*, t. 2, s. 117.

[68] Maria Dąbrowska, Jerzy Stempowski, *Listy*, t. 3 *1959–1965*,, s. 47. List Dąbrowskiej z 7 VII 1959.

http://rcin.org.pl

emigracyjnych[69]. Ci jednak skłonni byli ten gest władzy ludowej interpretować jako przejaw panującej w kraju politycznej odwilży. Poznańskie wydarzenia, przemoc i krew protestantów na ulicach, tworzyły trudne tło do rozmowy z kongresowymi kolegami oraz rodziły poważne obawy w związku z prowadzoną na ten temat w prasie zachodniej kampanią. Jednak do eskalacji napięcia nie doszło, także za sprawą celnych replik Słonimskiego, który na wniosek angielskiego PEN Clubu przedkładającego rezolucję o zawieszeniu PEN Clubów w krajach, w których rządy ograniczają swobodę myśli i słowa, odpowiedział: „W krajach, gdzie rządy zakazują wolności słowa, należałoby zawieszać nie Penkluby, tylko rządy", czym, jak zapamiętała Dąbrowska, wzbudził powszechną sympatię. A na pytania o wypadki w Poznaniu delegaci polscy zgodnie odpowiadali, że w tym przypadku solidaryzują się „z całą rzeczową częścią odezwy zachodnich pisarzy", co było niespodzianką do tego stopnia, że przemówienie Słonimskiego zaczęto nazywać „najlepszą mową dnia"[70]. Literaturę emigracyjną reprezentowali pisarze należący do Centrum dla Pisarzy na Wygnaniu, w tym: Zdzisław Broncel, Czesław Miłosz, Celina Wieniewska i specjalnie w tym celu przybyli przedstawiciele ośrodka amerykańskiego Aleksander Janta-Połczyński i Kazimierz Wierzyński[71].

Tematem przewodnim debatującego w Bedford College zjazdu był *Autor i publiczność – problemy wzajemnego kontaktu*. W trakcie sesji zastanawiano się m.in. nad preferencjami czytelniczymi współczesnego odbiorcy, stawiano pytania o rolę radia, telewizji i prasy w powojennej rzeczywistości, dyskutowano nad zadaniami krytyki literackiej, rozważano problematykę twórczości poetyckiej oraz kierunki rozwoju biografistyki.

Program obejmował zebrania robocze, w tym posiedzenia międzynarodowego Komitetu Wykonawczego z udziałem: Jana Parandowskiego i Marii Dąbrowskiej. Parandowski mówił o istocie warsztatu literackiego oraz jego najważniejszym odbiorcy, czytelniku. Całą wypowiedź opublikowano w pokongresowym zbiorze *The Autor and the Public. Problems of communication*[72]. Jeden z delegatów PEN Club Center in Exile, Paul Tabori, wystąpił w imieniu pisarzy pozostających na emigracji z wnioskiem zobowiązującym wszystkie oddziały krajowe, by domagały się od swoich rządów zwolnienia z więzień pisarzy skazanych z powodów politycznych. Ku zaskoczeniu środowiska emigracyjnego delegacja polska wniosek w całości poparła. W trakcie trwania Kongresu Komitet Wykonawczy wybrał jednogłośnie na prezesa Federacji André Chamsona, który zaledwie przed paroma tygodniami

[69] Nawet Andrzej Bobkowski miał wątpliwości, czy władze zezwolą na wyjazd Parandowskiego i Dąbrowskiej do Londynu. Zob. Jerzy Giedroyc, Andrzej Bobkowski, *Listy 1946–1961*, s. 379. List z 20 VII 1956.

[70] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 10: *1956–1957*, zapis opatrzony tytułem i datą miesięczną „Podróż do Londynu i Paryża – Lipiec 1956 r.".

[71] Zdzisław Broncel, *Polskie Echa Kongresu PEN-Clubu*, „Życie Literackie" 1956, nr 39, s. 10.

[72] Londyn, 1957, wypowiedź Parandowskiego na s. 43–46.

http://rcin.org.pl

dołączył do grona członków Akademii Francuskiej. Po autorytarnych rządach Anglika przyszłość międzynarodowej organizacji spoczęła w rękach „szczupłego, sympatycznego pana rodem z Owernii, [...] który dzielnie walczył w Ruchu Oporu za wolność Europejczyków" – komentował jeden z polskich delegatów[73]. Poza głównym nurtem obrad przedstawiono uczestnikom bogatą ofertę kulturalną, w tym wycieczki do interesujących miejsc, m.in. Cambridge, Oxford, Brighton[74]. Parandowski, wraz z grupą gości honorowych, został zaproszony na przyjęcie z udziałem królowej Elżbiety II. Nowością tego Kongresu były wizyty delegatów w rezydencjach oraz prywatnych mieszkaniach angielskich pisarzy i wydawców. Uczestników zjazdu zapraszano także do odwiedzin w redakcjach najważniejszych angielskich pism: „Daily Herald", „Daily Express", „Times", „Telegraph" i „News Chronicle".

Polacy spotkali się z serdecznym przyjęciem ze strony londyńskich kół emigracyjnych, co zachęcało do odnowienia przedwojennych znajomości i nawiązania przyjaźni. Tworzyło również doskonały klimat do wymiany poglądów delegacji pisarzy krajowych z tymi, którzy zdecydowali się pozostać i pracować poza jego granicami. Parandowski wraz z Dąbrowską zostali zaproszeni na wydane przez Mieczysława Grydzewskiego śniadanie w restauracji Horseshoe, na które przybył także Kazimierz Wierzyński. Dla autora *Króla życia* interesujące musiało być spotkanie w Café Royal, londyńskiej restauracji pamiętającej czasy Oskara Wilde'a, gdzie wspólnie z Marią Dąbrowską, Michałem Rusinkiem, Jerzym Zawieyskim oraz Wiktorem Weintraubem był podejmowany przez Zbigniewa Grabowskiego. Podczas tego spotkania doszło do swoistej próby polaryzacji stanowisk ze strony prezesa Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Tymona Terleckiego, który ostentacyjnie, choć – jak komentowano – w rezultacie bezskutecznie, ignorował obecność Rusinka[75]. Delegacja polska, przy finansowym wsparciu ambasady, zaprosiła pisarzy związanych z kręgiem londyńskich „Wiadomości" i paryskiej „Kultury" na obiad w hotelu Prince of Wales. Na spotkanie przybyli: Zdzisław Broncel, Zbigniew Grabowski, Juliusz Mieroszewski, Janusz Poray-Biernacki, Wiesław Strzałkowski, Jerzy S. Sito i Bolesław Taborski. „Dlaczego skład emigracyjnej «delegacji» wyglądał tak, a nie inaczej? Pisarze z wyraźnymi powiązaniami free-europejskimi bali się

[73] Kazimierz Brandys, *PEN Londyn, 1956*, w: idem, *Wspomnienia z teraźniejszości*, s. 80, 89.

[74] XXVIII Congress of International P.E.N. London 8–13 July 1956. Programme, w: Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 31], [PEN International], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/31).

[75] Michał Rusinek, *Wśród polskich literatów w Londynie*, „Tygodnik Demokratyczny" 1956, nr 44, s. 6; idem, *O kongresie Penclubów i emigrantach*, „Przegląd Kulturalny" 1956, nr 4, s. 5. O tym incydencie wspominał także Juliusz Mieroszewski w liście do Jerzego Giedroycia. Zob. Jerzy Giedroyc, Juliusz Mieroszewski, *Listy 1949–1956. Część druga*, wybrał i wstępem poprzedził Krzysztof Pomian, przypisami i indeksami opatrzyli Jacek Krawczyk i Krzysztof Pomian, szkicem o Mieroszewskich i Mieroszewskim uzupełnił Piotr Wandycz, Warszawa 1999, s. 345. List z 16 VII 1956.

http://rcin.org.pl

przyjść na tę imprezę – np. Terlecki. Innych nie chcieli widzieć nasi gospodarze – np. Wierzyńskiego. W sumie byli ci z emigracyjnych pisarzy, którzy chcieli widzieć «krajowców», nie bali się ich widzieć, i których «krajowcy» chcieli widzieć" – donosił redaktorowi „Kultury" Juliusz Mieroszewski[76]. A wedle wspomnień innego uczestnika dowcipny toast Słonimskiego „na cześć sprawiedliwości społecznej i wolności słowa" wprowadził serdeczną i sympatyczną atmosferę[77]. Pisarze, którzy znaleźli się po dwóch stronach „żelaznej kurtyny", dążyli do nawiązania bliższych relacji. Rozmowy prowadzono zarówno podczas wizyt oficjalnych, w Polish Cultural Institute w Londynie, jak i w trakcie spotkań towarzyskich, w tym u prowadzącej salon literacki w Londynie Herminii Naglerowej. Mimo przetaczającej się na łamach emigracyjnego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" ostrej i zaciekłej polemiki[78] kontakty osobiste zostały nawiązane. Instytucjonalnie Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie na Walnym Zjeździe w Londynie (20–21 x 1956) uchwalił rezolucję, która utrzymywała w mocy uchwałę o zakazie drukowania w kraju, podpisaną 14 czerwca 1947. Za jej złamanie wykluczono z klubu założycielkę PEN for Writers in Exile, Marię Kuncewiczową, która wyraziła zgodę na publikację swoich utworów w Polsce[79]. W ocenie Dąbrowskiej pozornie przyjazna taktyka polskich władz wynikała z czysto politycznej kalkulacji. W obszernych notatkach na temat Kongresu zamieszczonych w *Dzienniku* pojawiła się również gorzka refleksja: „Po wypadkach poznańskich, które zadały poważny cios naszej propagandzie rządowej – placówkom dyplomatycznym zależy przede wszystkim na poprawieniu wrażenia – na przekonaniu Zachodu, że liberalizacja i demokratyzacja życia trwają w Polsce w dalszym ciągu i że bynajmniej nie grozi nowa fala terroru (zabójczego dla stosunków gospodarczych z zagranicą)"[80].

[76] Jerzy Giedroyc, Juliusz Mieroszewski, *Listy 1949–1956. Część druga*, s. 345.

[77] Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, s. 268.

[78] Bywalec, *Podsłuchane*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", Londyn 1956, nr 173, s. 4 [nt. przyjęcia wydanego dla pisarzy emigracyjnych przez pisarzy z kraju], polemika: Zygmunt Nowakowski, *Odwilż na emigracji*, nr 183, s. 2, Zdzisław Broncel, [Poray-Biernacki Janusz] Janusz Jasieńczyk, Zbigniew Grabowski, Juliusz Mieroszewski, *Kto był na obiedzie?*, nr 183, s. 2, Bywalec, *Podsłuchane*, nr 183, s. 4, Janusz Kowalewski, *Albo…albo*, Jan Ignaszewski, *Obojętne – „czaj", czy kawior*, nr 190, s. 2, Jerzy Pietrkiewicz, *Nieuczciwy chwyt czterech biesiadników*, nr 192, s. 2, E. Fengler, *Niech ja będę pierwsza*, nr 197, s. 2, Józef Mackiewicz, *Ani polrealizm, ani socrealizm*, nr 200, s. 2, Zygmunt Nowakowski, *Zawieszenie broni?*, nr 201, s. 2.

[79] W ocenie Lichniaka ostra polemika tocząca się na emigracji w sprawie utrzymywania kontaktów z pisarzami mieszkającymi w kraju wynikała ze zbyt jednostronnej oceny sytuacji, a „wspomniana uchwała londyńskich pisarzy nie była wyrazem jakiejś złej woli, nawet świadomego odcięcia się od kraju, ale raczej przejawem braku rozeznania tego, co się tam dzieje. Nie wiedzieli po prostu, nie byli przygotowani. Kraj był dla nich kulturalną pustynią, wszystko tam było cudze, tylko oni we własnym mniemaniu reprezentowali literaturę polską". Zob. Zygmunt Lichniak, *Mój skorowidz poezji polskiej na emigracji*, Warszawa 1989, s. 275. Zob. także Maria Kuncewiczowa, *Fantomy*, s. 203.

[80] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 10:*1956–1957*, zapis opatrzony tytułem i datą miesięczną „Podróż do Londynu i Paryża – Lipiec 1956 r.".

http://rcin.org.pl

Dla Parandowskiego londyński kongres miał dodatkowy wymiar emocjonalny. Po raz pierwszy od wybuchu wojny miał okazję zobaczyć się z pozostającym na emigracji Kazimierzem Wierzyńskim, przyjacielem z lat młodości, w którego domu spotykali się przed wojną często i przy rozmaitych okazjach. Odnowiona i pogłębiona więź przetrwała do śmierci poety w 1969, a jej świadectwem są listy autora *Wiosny i wina* zachowane w spuściźnie Parandowskiego. W Londynie obaj przyjaciele wrócili do przedwojennych zwyczajów. Niemalże codziennie – o czym wspominał po śmierci pisarza w audycji radiowej Tymon Terlecki[81] – zarówno w mieszkaniu państwa Terleckich, gdzie Wierzyński zatrzymał się na czas wizyty, jak i w położonym nieopodal hotelu Rembrandt, w którym zamieszkał Parandowski, rozbrzmiewał dzwonek telefonu sygnalizujący początek długich rozmów obu przyjaciół. Właśnie wówczas po lekturze *Petrarki*, którą to książką obdarował autor swoich przyjaciół, Wierzyński, zachwycony wykwintnym stylem Parandowskiego, w rozmowie z gospodarzami użył zwrotu: „to jest pisane mlekiem i miodem". Po zakończeniu londyńskiego Kongresu Parandowscy i Dąbrowska, mając za sobą wygraną batalię w związku z otrzymaniem francuskich wiz, dotarli do Paryża, gdzie postanowili spędzić kilka dni. Dąbrowska zamieszkała, podobno „ku nieopisanej wściekłości ambasady", w siedzibie redaktora „Kultury" w podparyskim Maison Laffitte[82], niestety brak informacji, gdzie zamieszkali wówczas Parandowscy, można jedynie przypuszczać, że wybrali hotel w ulubionej Dzielnicy Łacińskiej.

Po dziesięciu latach od rozpoczęcia działalności odrodzonego po wojnie stowarzyszenia PEN Club otrzymał stałą siedzibę w Pałacu Kultury i Nauki. Uroczyste otwarcie odbyło się 31 I 1957. Po wcześniejszych skromnych lokalach (początkowo przy ul. Śniadeckich, następnie na mansardzie Pałacu Staszica) PEN Club dostał obszerny lokal w tzw. hallu ambasadorów, składający się z efektownej sali rotundowej, z rozmieszczonymi wokół kilkoma małymi gabinetami, pokojem bibliotecznym, szatnią oraz osobnym wejściem od ul. Emilii Plater[83]. Przemawiając z tej okazji, Parandowski nakreślił dzieje organizacji od powstania po czasy współczesne. Kolejni mówcy: Michał Rusinek, Julian Rogoziński i Bronisław Zieliński złożyli sprawozdanie z rozmów odbytych w Paryżu na temat przystąpienia do Międzynarodowej

[81] Zob. w rozdziale „Zagadnienia szczegółowe". „Audycje radiowe, film, telewizja" pod datą 14 x 1978.

[82] Jerzy Giedroyc, Juliusz Mieroszewski, *Listy 1949–1956. Część* druga, s. 351. List Jerzego Giedroycia do Juliusza Mieroszewskiego z 20 VII 1956.

[83] *Klub ludzi pióra*, „Stolica" 1957, nr 7, s. 2–3 [fotoreportaż z zebrania w PKiN, fot. m.in. Jana Parandowskiego, Michała Rusinka, Jarosława Iwaszkiewicza, Antoniego Słonimskiego, Adama Ważyka, Moniki Żeromskiej]; Zob. także Michał Rusinek, *Opowieści niezmyślone dawne i nowe. Wspomnienia literackie*, t. 2, s. 135–138.

http://rcin.org.pl

Organizacji Tłumaczy[84]. Był to ostatni lokal, w którym Parandowski pracował do końca swojej prezesury. Tutaj odbywały się zebrania zarządu i członków PEN Clubu, spotkania literackie, środowiskowe obchody, wystawy, a także otwierano jego podwoje na imprezy o szerszym zasięgu, jak Walny Zjazd Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego (15–17 IV 1962).

Sukcesem zakończyły się prowadzone od miesięcy przygotowania do zorganizowania w Polsce debaty z udziałem międzynarodowej grupy translatorów. W dniach 2–8 lipca 1958 w Warszawie odbył się I Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy Literatury Pięknej. Organizatorem była działająca przy Polskim PEN Clubie Sekcja Tłumaczy, należąca do Międzynarodowej Federacji (FIT). Uczestniczyli w nim reprezentanci siedemnastu krajów Europy, Azji i Ameryki oraz ponad stu polskich autorów przekładu. Na inaugurację wybrano salę posiedzeń Polskiej Akademii Nauk w Pałacu Kultury i Nauki. Obrady otworzył Jan Parandowski[85], który zapoznał zebranych z zakresem prac krajowego ośrodka oraz mówił o trudnej i wciąż niedocenianej sztuce tłumaczenia. Wyrażał także przekonanie, że:

> Pierwszy Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy otworzy nowy rozdział w międzynarodowych stosunkach kulturalnych, powołując pracowników słowa do służby w kulturze człowieczeństwa – jedynej i wspólnej.[86]

Delegatów powitali: występujący w imieniu rządu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej minister szkolnictwa wyższego Stefan Żółkiewski oraz przedstawiciele UNESCO (Roger Caillois) i FIT (Lorenzo Lanza di Trabia)[87]. Sekretarz PEN Clubu, Michał Rusinek, przedstawił zebranym program obrad oraz odczytał depeszę gratulacyjną od Davida Carvera – sekretarza generalnego Federacji PEN. Organizatorom przyświecała idea stworzenia wspólnej platformy dla tłumaczy i pisarzy, której celem miała być bezpośrednia wymiana poglądów, usystematyzowanie zdobytych doświadczeń oraz poszerzanie międzynarodowej współpracy. Debatę zdominowały dwa zagadnienia: próba zdefiniowania udziału tłumacza w tworzeniu działa literackiego oraz jego roli w rozwoju kultury[88].

[84] Witold Giełżyński, *Diariusz wydarzeń literackich*, „Rocznik Literacki 1957", s. 592.

[85] Zdaniem uczestniczącej w Zjeździe Dąbrowskiej mowa powitalna Parandowskiego była dobra w treści, ale ze złym akcentem wypowiedziana i o wiele za długa, w: Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 11: *1958–1959*, zapis pod datą 2 VII [1958].

[86] Jan Parandowski, *Pisarz – tłumacz – czytelnik*. „Trybuna Literacka" 1958, nr 27, s. 1, przedruki w: „P.E.N. Bulletin du Centre Polonais" 1959, s. 206, idem w wersji francuskiej, s. 17–23 [Przemówienie wygłoszone na otwarcie I Międzynarodowego Zjazdu Tłumaczy w Warszawie, 2 VII 1958].

[87] Tadeusz Dehnel, *Benefis przekładu literackiego*, „Problemy" 1958, nr 9, s. 675; [Ewa Garztecka] (EGA), *Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy w Warszawie*, „Trybuna Ludu" nr 184, s. 3; Michał Rusinek, *Opowieści niezmyślone dawne i nowe. Wspomnienia literackie*, t. 2, s. 154–160.

[88] Janusz Ihnatowicz, *Tłumacze w Warszawie*, „Więź" 1958, nr 4, s. 101.

http://rcin.org.pl

Obrady toczyły się w czterech sesjach roboczych, skoncentrowanych wokół tematów: 1. Rola tłumacza literackiego w kulturze współczesnej i w zbliżeniu między narodami, 2. Zagadnienia sztuki i teorii przekładu, 3. Problemy zawodowe tłumacza, 4. Sposoby zmierzające do pogłębienia międzynarodowej wymiany literackiej. W trakcie dyskusji wyłoniono szereg postulatów i powzięto uchwały zawarte w deklaracji zaakceptowanej przez uczestników. Obejmowała ona trzy zasadnicze punkty: „1. Tłumacze literatury i ich organizacje we wszystkich krajach postanawiają przeprowadzić szeroką kampanię w celu uświadomienia publiczności o randze i wartości kulturalnej ich pracy; 2. Tłumacze literatury zebrani w Warszawie na Pierwszym Międzynarodowym Zjeździe wyrażają życzenie wzmożenia wzajemnych kontaktów w celu prowadzenia wspólnej akcji w obronie swych praw moralnych i materialnych; 3. Tłumacze zwracają się do Międzynarodowej Federacji PEN Clubów i do Międzynarodowej Federacji Tłumaczy z prośbą o zorganizowanie bezdewizowej wymiany między tłumaczami poszczególnych krajów[89]".

Była to również doskonała sposobność do zainteresowania pisarzy obcych wciąż niedocenianą w świecie polską kulturą i sztuką. Zadbano o to, by goście mogli zapoznać się z krajową ofertą wydawniczą. Służyła temu, zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Wydawców Książek w Pałacu Kultury i Nauki, „Wystawa – pokaz książki tłumaczonej", na której zgromadzono polskie wydania światowej literatury pięknej oraz zagraniczne wydania dzieł polskich pisarzy. Obrazu dopełniała ekspozycja książek z zakresu współczesnej literatury polskiej, która – jak wspominał Parandowski w jednym z wywiadów – wywarła na zagranicznych gościach ogromne wrażenie[90].

Uczestnicy Zjazdu mieli okazję kontynuować rozmowy także w mniej oficjalnej atmosferze. Doceniając rangę wydarzenia, nowo mianowany minister kultury i sztuki, Tadeusz Galiński, zaprosił gości na przyjęcie w Pałacu Rady Ministrów[91]. Także Stowarzyszenie Autorów i Kompozytorów „Zaiks", Związek Literatów Polskich i PEN Club gościły tłumaczy w swoich siedzibach. Zaplanowano również bogaty program kulturalny, na który złożyły się: wyprawa do Żelazowej Woli na koncert Szopenowski w wykonaniu Reginy Smendzianki, zwiedzanie Warszawy oraz dwudniowy wyjazd do Krakowa, podczas którego goście na scenie Teatru Rapsodycznego mogli obejrzeć przedstawienie *Odysei* w przekładzie Parandowskiego (7 VII 1958). Specjalnie dla międzynarodowego audytorium opracowano, w języku francuskim, ulotkę „Co to jest TR". Ukłonem w kierunku uczestników zjazdu było wygłoszenie przez dyrektora Mieczysława Kotlarczyka inwokacji w języku

[89] *I Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy Literatury Pięknej*, „P.E.N. Bulletin du Centre Polonais" 1959, s. 193–198.

[90] *O I Międzynarodowym Zjeździe Tłumaczy Literatury Pięknej*, [rozm. Barbara Henkel] HEN, „Sztandar Młodych" 1958, nr 265, s. 3.

[91] Przyjęcie odbyło się 3 VII o godz. 19:30. Zaproszenie, w: Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 25], [Me–Miz], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/25).

http://rcin.org.pl

greckim[92]. Wśród widzów odnotowano obecność m.in. Rogera Caillois, François Caillé, Barbary Wright, a także przybywającej do Polski po raz pierwszy po wojnie Marii Kuncewiczowej. Po spektaklu dały się słyszeć jednoznacznie pozytywne, często entuzjastyczne opinie o adaptacji dzieła Homera oraz znakomitym wykonaniu, które wobec bojkotu Teatru Rapsodycznego przez miesięcznik „Teatr" (periodyk nawet nie zamieścił metryk przedstawień) przemilczano[93]. Parandowski, który nie mógł pojechać do Krakowa, przesłał na ręce Kotlarczyka list następującej treści:

> Było mi niezmiernie przykro, że nie mogłem być w Krakowie razem z uczestnikami międzynarodowego zjazdu tłumaczy. Żal był tym głębszy, że nasi goście zagraniczni wrócili pod silnym wrażeniem Odysei i każdy z osobna wypowiadał mi swoje pochwały. Bardzo się cieszę, ale nie dziwi mnie, że Pański teatr tak pięknie się wywiązał – to już jego chlubna tradycja.[94]

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego oficjalny program zakończono uroczystym zebraniem i przemówieniem przewodniczącego Sekcji Tłumaczy Bronisława Zielińskiego[95]. Pierwszy w świecie zjazd tłumaczy, który odbył się w Warszawie, był ukoronowaniem wieloletnich zabiegów Polaków na arenie międzynarodowej o uznanie i należny temu zawodowi szacunek. Miał też, według założeń jego organizatorów, doprowadzić do nadania tłumaczowi literatury pięknej statusu twórcy[96]. Na ten temat Parandowski wypowiadał się wielokrotnie, a najpełniej w szkicu *O znaczeniu i godności tłumacza*, w którym pisał:

> Tłumacz zdobywa sobie najwyższą godność wtedy, gdy jest świadom swojej misji szlachetnego pośrednika w wymianie dóbr, którymi wieki i narody nawzajem się obdzielają, gdy rozumie swoje znaczenie w życiu umysłowym, gdy kierują nim te same ukochania i ambicje, te same wahania, refleksje i niepokoje, jakim ulega pióro twórcy, i gdy ma tę samą wiarę, że pracuje nad czymś niezbędnym i niezniszczalnym, godnym szacunku i – sławy. [S I 142]

[92] Krystyna Wiśniowska-Grabowska, *Spełnione marzenia*, w: *Trzeba dać świadectwo. 50-lecie Teatru Rapsodycznego w Krakowie*, s. 209. Zob. także: Jan Ciechowicz, *Dom opowieści*, s. 60.

[93] Jan Ciechowicz, *Żywot Teatru Rapsodycznego 1941–1967*, w: *Trzeba dać świadectwo. 50-lecie Teatru Rapsodycznego w Krakowie*, s. 309–310.

[94] Mieczysław Kotlarczyk, *Reduta słowa. Kulisy dwu likwidacji Teatru Rapsodycznego w Krakowie (karty z pamiętnika)*, Londyn 1980, s. 109.

[95] Bronisław Zieliński, *Przemówienie na uroczystym zamknięciu Zjazdu*, „P.E.N. Bulletin du Centre Polonais" 1959, juin s. 341–343; [Eugeniusz Maria Schummer-Szermentowski] Quidam, *Wizyta Kolegów i Przyjaciół.* (Ze Zjazdu Międzynarodowego PEN Clubu), „Kierunki" 1958, nr 30, s. 11.

[96] [Zuzanna Jastrzębska] Z. J., *Postulat Polskiego PEN Clubu: umocnić pozycję tłumacza*, „Słowo Powszechne" 1958, nr 164, s. 4; *Michał Rusinek o Zjeździe Tłumaczy Literatury Pięknej*, [wywiad, rozm. Zuzanna Jastrzębska] Z.J., „Słowo Powszechne" 1958, nr 155, s. 3.

http://rcin.org.pl

Na początku października 1958 Parandowski wziął udział w dorocznej sesji PEN Clubu w Paryżu. Tematem przewodnim obrad były tajemnice prywatnego życia pisarzy[97]. Dla autora *Alchemii słowa*, której obszerne fragmenty poświęcono temu zagadnieniu, zapewne wystąpienia i dyskusje musiały być frapujące. Niestety, poza drobnymi notami prasowymi nie zachowały się pełniejsze informacje na temat owego posiedzenia.

W ostatnim miesiącu upływającego roku zwołano Walne Zebranie Członków PEN-Clubu (10 XII 1958), które utrzymało skład prezydium wybranego podczas poprzedniego zgromadzenia (8 III 1955). Prezes – Jan Parandowski, wiceprezesi – Maria Dąbrowska i Jarosław Iwaszkiewicz, sekretarz generalny – Michał Rusinek, skarbnik – Jerzy Zawieyski. Skład prezydium powiększono o funkcję zastępcy skarbnika, którą objął Mieczysław Lepecki. Zwiększono również liczbę członków zarządu do dziesięciu przedstawicieli. W poszerzonym składzie poza członkami z poprzedniej kadencji (Maria Bechczyc-Rudnicka, Kazimierz Kumaniecki, Antoni Słonimski, Aleksander Wat) znaleźli się: Jan Brzechwa, Władysław Jan Grabski, Zofia Kossak-Szatkowska, Edward Kozikowski, Tadeusz Kudliński, Julian Przyboś, Zenon Skierski, Jerzy Zagórski. Zachowano stan liczebny członków Komisji Rewizyjnej, ale w dużej części zmienił się jej skład. Mandat z poprzednich wyborów utrzymali: Antoni Olcha i Mieczysław Szerer, nowymi członkami Komisji zostali: Tibor Csorba, Jan Dobraczyński i Wojciech Natanson[98].

Na uroczystym wieczorze zorganizowanym w warszawskiej siedzibie PEN Clubu z okazji 100. rocznicy śmierci autora *Nie-Boskiej komedii* (23 II 1959) Parandowski wygłosił przemówienie *Rocznica Krasińskiego*, które stało się pretekstem do sentymentalnej podróży w czasie. Jej treścią było wspomnienie sięgające roku 1912, gdy jako siedemnastoletni uczeń lwowskiego gimnazjum opublikował swój pierwszy szkic w związku z 100. rocznicą urodzin autora *Irydiona*[99]. Przedstawiając dorobek Krasińskiego, podkreślał odmienność i bogactwo języka jego utworów oraz „szlachetną postawę" wobec niedocenianych wówczas poetów, Słowackiego i Norwida[100].

Latem 1959 Parandowski towarzyszył polskiej delegacji (Maria Dąbrowska, Anna Kowalska, Wojciech Natanson i Michał Rusinek) na jubileuszowy XXX Międzynarodowy Kongres PEN Clubów zorganizowany we Frankfurcie nad Menem (19–26 VII 1959)[101]. Obrady zdominowała drażliwa sprawa PEN Clubu

[97] *Francuski tygodnik o Parandowskim*, „Orka" 1958, nr 45, s. 5; „Le Nouvelles Litteraires" 1958, nr z 9 października.

[98] PEN *Club Polski 1925–1975*, s. 52.

[99] *Zygmunt Krasiński*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" 1912, nr 46–49, s. 1.

[100] *Rocznica Krasińskiego*, w: *Wspomnienia i sylwety*, Wrocław 1960, s. 193.

[101] Jarosław Iwaszkiewicz, zaproszony na Kongres do Frankfurtu, nie przybył z powodu odmowy wydania paszportu dla żony. Zob. Mieczysław Grydzewski, Jarosław Iwaszkiewicz, *Listy 1922–1967*, s. 135. List z 23 VIII 1959.

http://rcin.org.pl

węgierskiego[102]. Przeciwko powrotowi Węgrów do grona członków Federacji zdecydowanie protestował Austriacki PEN Club, zyskując poparcie części klubów krajowych. Oponentów udało się przekonać i ostatecznie, przy dużym wkładzie Polaków, podjęto decyzję w sprawie reaktywowania PEN Clubu węgierskiego. W proteście przeciwko przyjętej rezolucji oraz uchylaniu się przez Federację PEN Clubów przed „przyjęciem do wiadomości prawdy o komunistycznej rzeczywistości" Józef Mackiewicz skierował na ręce przewodniczącego Kongresu, Ericha Kaestnera, list zawiadamiający o wystąpieniu z organizacji. W uzasadnieniu dodawał: „Jako wolny pisarz, który z uprawianą przez PEN-Klub polityką, ujawnioną zwłaszcza na XXX Kongresie we Frankfurcie, pogodzić się nie może, nie mogąc się również wypowiedzieć wskutek raptownego przerwania dyskusji na temat przyjęcia komunistów węgierskich, pozwalam sobie tą drogą zawiadomić Pana, Panie Prezesie, o moim wystąpieniu z PEN-Klubu. Jednocześnie zawiadamiam o tym prezesa Emigracyjnego Centrum PEN w Londynie"[103]. Ten gest sprowokował natychmiastową replikę Aleksandra Janty, który zarzucał koledze zbytnie uproszczenia w ocenie działalności organizacji, przekonując, że takie kroki nie służą sprawie wolności: „Zastyganie w pozie protestu gdy cały świat przeżywa głębokie wstrząsy i przemiany jest na pewno najmniej skutecznym sposobem wpływania na ich bieg" – odpowiadał[104].

Zasadniczym tematem debat kongresowych była *Literatura piękna w wieku nauki*[105]. Autorowi *Alchemii słowa* przypadł zaszczyt przewodniczenia w drugim dniu obrad, natomiast Wojciech Natanson mówił o roli wyobraźni w twórczości literackiej i o problemach rzeczywistości w sztuce[106]. Przykrą niespodzianką dla Polaków było pojawienie się, pośród innych materiałów przeznaczonych dla delegatów, broszurki zatytułowanej *Réalités allemandes* z artykułem podważającym nową zachodnią granicę Polski oraz z dołączoną mapą Niemiec, obejmującą Prusy Wschodnie. Wszyscy członkowie polskiej delegacji złożyli oficjalny protest u organizatorów. „Nie wiem – pisał Rusinek – czy na skutek naszej interwencji, czy też wyczerpania egzemplarzy" pod koniec kongresu broszury w hallu już nie było[107].

[102] PEN Club węgierski został czasowo zawieszony w prawach członka międzynarodowej Federacji na XXIX Kongresie PEN Clubów w Tokio (1957) za brak reakcji na postępowanie reżimu Kadara wobec pisarzy. Podczas posiedzenia Komitetu Wykonawczego w Londynie (kwiecień 1959) na podstawie orzeczenia tzw. Komisji Pięciu, w skład której wchodzili m.in. prezes Federacji André Chamson, wiceprezes Victor van Vriesland i sekretarz generalny David Carver, przywrócono ośrodkowi budapesztańskiemu pełne prawa uczestnictwa w Federacji.

[103] Józef Mackiewicz, *Szanowny Panie Redaktorze!*, „Kultura", Paryż 1959, nr 9, s. 154–155 [list do redakcji].

[104] Aleksander Janta, *P.E.N. Club a prawda*, „Kultura", Paryż 1959, nr 11, s. 157–159.

[105] *Kongres Pen-Clubów we Frankfurcie*, „Biuletyn Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO" 1959, nr 5, s. 23.

[106] Wojciech Natanson, *Frankfurckie dyskusje*, „Życie Literackie" 1959, nr 33, s. 1.

[107] Michał Rusinek, *Dwa kongresy literatury w Niemczech Zachodnich*, „Życie Warszawy" 1959, nr 191, s. 3.

http://rcin.org.pl

Dla polskich delegatów, po doświadczeniach wojennych, spotkanie z Niemcami było nadal trudne. Maria Dąbrowska już po czterech dniach pobytu we Frankfurcie czuła się tak nieswojo, że postanowiła wyjechać wcześniej. Mimo braków zaopatrzeniowych na rynku polskim nie odwiedziła żadnego sklepu niemieckiego, a pieniądze przeznaczone na diety zwróciła do Ministerstwa [108]. Zjazd we Frankfurcie zbiegł się z zakończeniem kadencji prezesa PEN International André Chamsona, w związku z tym przeprowadzono wybory, w wyniku których nowym prezesem Federacji został włoski pisarz Alberto Moravia.

Bezpośrednio po zakończeniu obrad Jan Parandowski i Michał Rusinek w charakterze obserwatorów udali się do Bad Godesberg, by wziąć udział w Kongresie Międzynarodowej Federacji Tłumaczy (FIT). Kongres ten (26 VII–1 VIII 1959) był realizacją postulatu wysuniętego na zjeździe tłumaczy w Warszawie (1958), by międzynarodowe spotkania weszły do stałego kalendarza prac tej organizacji. Oficjalnymi polskimi delegatami byli tłumacze literatury pięknej: Maria Wisłowska i prezes Sekcji Tłumaczy, Bronisław Zieliński. Poza mandatariuszami z Jugosławii, kraje Europy Środkowo-Wschodniej reprezentowali wyłącznie przedstawiciele z Polski. Dyskutowano nad zagadnieniami związanymi z przekładami literatury pięknej i tłumaczeniami z języka technicznego. Jako podstawowe ustalenie zjazdu przyjęto rezolucję o zachowaniu maksymalnej wierności wobec autora oryginału i niedopuszczalności wszelkich dowolnych zmian i uproszczeń [109]. Podczas wyborów do naczelnych władz Federacji FIT po raz pierwszy wysunięto kandydaturę Polaka, Bronisława Zielińskiego, znakomitego tłumacza literatury angielskiej i amerykańskiej [110], niestety, nie zyskała wymaganego poparcia.

Po powrocie delegatów do kraju PEN Club zorganizował zebranie literackie poświęcone refleksji na temat frankfurckiego kongresu (10 IX 1959). Poza Polakami wzięli w nim udział goście honorowi, były prezes Federacji André Chamson oraz pisarz i dziennikarz francuski Marcel Sauvage, autor wydanej w Polsce przed wojną *Czarnej Wenus*. Tematem debaty, zainicjowanej przez Parandowskiego, była rola i miejsce literatury pięknej w wieku nauki.

W styczniu 1960 Zarząd PEN Clubu przyznał nagrodę dla tłumacza literatury obcej na język polski – Romanowi Kołonieckiemu. W uzasadnieniu podkreślono, iż jest to nagroda za całokształt działalności translatorskiej ze szczególnym uwzględnieniem przekładów poezji Paula Valéry'ego. Jesienią tego samego roku delegacja polska uczestniczyła w obradach Komitetu Wykonawczego PEN-Clubu w Rzymie (1–4 XI 1960) w rozszerzonym składzie i z dodatkowym programem,

[108] Zob. Michał Rusinek, *Opowieści niezmyślone dawne i nowe. Wspomnienia literackie*, t. 2, s. 168–169.
[109] Maria Wisłowska, *Bad Godesberg czyli Warszawy ciąg dalszy*, „Nowa Kultura" 1959, nr 38, s. 8.
[110] Zieliński zasłynął jako genialny tłumacz prozy Ernesta Hemingwaya, Johna Steinbecka i Trumana Capote.

http://rcin.org.pl

obejmującym panel tłumaczy literackich. Innowacją w stosunku do zorganizowanego w Warszawie Międzynarodowego Zjazdu Tłumaczy (1958) był projekt jednoczesnego spotkania tłumaczy z autorami. W skład delegacji polskiej weszli pisarze: Jan Parandowski i Jarosław Iwaszkiewicz oraz tłumacze: Zofia Ernstowa, Gabriel Karski, Kazimierz Piotrowski i Jan Zakrzewski.

Wieloletnia działalność Parandowskiego na forum międzynarodowym została doceniona i uhonorowana. Podczas odbywającego się w Brukseli posiedzenia Komitetu Wykonawczego PEN Clubów (2–6 v 1962) Parandowski został wybrany na wiceprezesa międzynarodowej Federacji PEN. Kandydaturę polskiego pisarza zgłosiła Margaret Storm Jameson. Po przedstawieniu dorobku pisarskiego pretendenta oraz jego działalności w PEN Clubie mówiła: „Mam ogromną przyjemność przedstawić na stanowisko Vice prezesa międzynarodowej Federacji Jana Parandowskiego z Polski. Nie muszę temu Zgromadzeniu przypominać, że p. Parandowski jest jednym z najlepszych żyjących pisarzy polskich, jest szanowanym filologiem, filozofem i historykiem sztuki, a nade wszystko wielbicielem Hellady stale zgłębiającym sztukę i literaturę grecką" [przeł. G.P.][111].

Zgromadzenie przyjęło kandydaturę jednomyślnie. Parandowski w mowie inauguracyjnej deklarował stać na straży wierności ideałom ojców założycieli P.E.N. Ze szczególnym szacunkiem wspominał narodziny organizacji, które jako młody adept sztuki pisarskiej obserwował z rosnącym zainteresowaniem, oraz okres prezesury Johna Galsworthy'ego, czyli czas, gdy on sam zdecydował się dołączyć do grona członków szacownego stowarzyszenia:

> Byłem i pozostanę wierny ideałom P.E.N. Należę do starej gwardii naszej federacji, której początki sięgają czasów Johna Galsworthy'ego, czasów teraz niemalże legendarnych [przeł. G.P.].[112]

Dzięki temu wyborowi polski pisarz znalazł się w zespole jedenastu wiceprezesów reprezentujących społeczność międzynarodową. Dla Polskiego PEN Clubu była to „najcenniejsza z uchwał brukselskiego zjazdu" – podkreślał Michał Rusinek,

[111] *L'Election de Jan Parandowski au poste de vice-président International de la Fédération des P.E.N. Clubs*, „P.E.N. Bulletin du Centre Polonais" 1964 juin, s. 21. W oryginale: „It gives me an immense pleasure to support the nomination as International Vice-president of Jan Parandowski of Poland. It is not necessary for me to remind this Committee that Mr. Parandowski one of the greatest of living Polish Writers, is celebrated also as philologist, philosopher and historian of art, and above all as a great Hellenist a lover and student of Greek art and literature and of Greece itself".

[112] *Mesdames, Messieurs*, w: *L'Election de Jan Parandowski au poste de vice-président International de la Fédération des P.E.N. Clubs*, „P.E.N. Bulletin du Centre Polonais" 1964 juin, s. 25. W oryginale: „J'étais et je reste fidèle aux idéaux du P.E.N. J'appartiens à la vieille garde de notre fédération où je suis entré à l'époque de John Galsworthy, époque aujourd'hui presque légendaire…"

http://rcin.org.pl

ówczesny sekretarz generalny krajowego Centrum[113]. W trakcie Kongresu dokonano również elekcji nowego przewodniczącego Federacji. Miejsce Alberta Moravii, którego trzyletnia kadencja dobiegła końca, zajął wybrany jednogłośnie poeta holenderski, Victor van Vriesland. Zdecydowano także o ponownym przyjęciu do Federacji Jugosławii, która po siedemnastoletniej nieobecności zgłosiła chęć powrotu, z jednoczesnym powołaniem trzech narodowych ośrodków w Belgradzie, Zagrzebiu i Lublanie.

Tematem przewodnim obrad była relacja *Pisarz – film – telewizja*. Debatowano o przenoszeniu na ekran powieści, nowel, dramatów, o rozmaitych – często złych – adaptacjach, przygotowywanych najczęściej bez poszanowania praw autorskich. Jako przykłady wskazywano *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza ze zmienioną i uzupełnioną fabułą[114] i ekranizację *Niebezpiecznych związków* Choderlosa de Laclosa[115], wokół której wybuchł skandal, zakończony procesem sądowym[116]. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się telewizja. Michał Rusinek wygłosił referat na temat problemów literackich związanych z nowym nadawcą oraz systemem ochrony praw autorskich w przypadku tego medium. Odczyt Rusinka, a szczególnie omówienie osiągnięć polskiego Teatru Telewizji, otworzył dyskusję na temat zagadnień repertuarowych telewizji innych krajów[117]. Doceniano jej niekwestionowany zasięg, zgadzano się także z opinią, że z tego faktu wynikają określone zadania:

> Telewizja ma obowiązki wychowawcze i kulturalne. Podkreślano w dyskusji, że pisarze muszą więcej uwagi poświęcić zarówno filmom, jak i telewizji, może tej nawet więcej, i że to otwiera przed nimi nowe drogi twórczości.[118]

Kolejne Walne Zebranie Członków Polskiego PEN Clubu (17 VI 1963) zdecydowało o potwierdzeniu mandatu dla wybranych w poprzedniej kadencji władz stowarzyszenia. Jedyna zmiana nastąpiła w gronie członków zarządu, na miejsce zmarłego Zenona Skierskiego wybrano Ludwika Hieronima Morstina[119].

Parandowski, jako wiceprezes międzynarodowej Federacji, został zaproszony w charakterze gościa honorowego Międzynarodowego Kongresu PEN Clubów

[113] Michał Rusinek, *Brukselskie spotkania pisarzy*, „Nowa Kultura" 1962, s. 3.

[114] Dotyczy ekranizacji powieści z 1951, scenariusz: Sonya Levien, S.N. Behrman i John Lee Mahin, reż.: Mervyn LeRoy.

[115] Mowa o ekranizacji z 1960, w reż. Rogera Vadima.

[116] *Zjazd Pen Clubów w Brukseli. Rozmowa „Życia" z Janem Parandowskim*, [rozm.] Beata Sowińska, „Życie Warszawy" 1962, nr 110, s. 3.

[117] Michał Rusinek, *Brukselskie spotkania pisarzy*, s. 5.

[118] Jan Parandowski, *Brukselski zjazd PEN Clubów*, „Życie Warszawy" 1962, nr 122, s. 3–4.

[119] *PEN Club Polski 1925–1975*, s. 53.

http://rcin.org.pl

w Oslo (20–27 VI 1964) oraz do udziału w pracach Komitetu Wykonawczego[120]. Towarzyszył mu Michał Rusinek, występujący w roli oficjalnego delegata krajowego Centrum oraz sekretarza generalnego. Otwarcie Kongresu odbyło się w nowoczesnej auli Uniwersytetu w Oslo w obecności króla Olafa V i następcy tronu. Program obejmował sesję plenarną poświęconą sprawom organizacyjnym oraz debatę literacką, skupioną wokół tematu *Pisarz a semantyka*. Parandowski przewodniczył sesji poświęconej wyłącznie pracom translatorskim. W jej trakcie głos zabrał Michał Rusinek, który zreferował zagadnienie rozpowszechniania przekładów literatur obcych w Polsce, wskazywał na dbałość o poziom polskich translacji oraz apelował o korzystanie ze skarbnicy literatury polskiej i udostępnianie jej w świecie poprzez tłumaczenia na języki obce. Nadto przekonywał o pilnej potrzebie objęcia mecenatem UNESCO tłumaczy i przekładów z języków narodowych o mniejszym zasięgu[121]. Reprezentantka Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Teodozja Lisiewicz, domagała się zwiększenia przekładów z literatury polskiej na język angielski, ze szczególnym uwzględnieniem dzieł prozaików przełomu XIX i XX wieku: Prusa, Reymonta i Żeromskiego oraz zwróciła uwagę na odpowiedzialność, jaka spoczywa na tłumaczu, który „przenosząc rzeczy wartościowe nad popłatną taniznę", buduje wyobrażenie o literaturze danego narodu[122]. Na zakończenie poinformowano uczestników o przyjęciu zaproszenia z Lublany do odbycia Kongresu w roku 1965 nad jeziorem Bled w Jugosławii. Nieoficjalna część obejmowała bankiet na zamku królewskim, zwiedzanie łodzi Wikingów oraz wizyty w muzeum i nowoczesnej galerii sztuki Soni Henie.

Jesienią w rozszerzonym składzie polskiej delegacji (Michał Rusinek, Wojciech Natanson, Antoni Olcha) uczestniczył Parandowski w obradach Komitetu Wykonawczego PEN w Budapeszcie (14–18 X 1964).

W następnym roku Parandowski, z towarzyszącą mu liczną grupą polskich delegatów: Wojciechem Natansonem, Marią Bechczyc-Rudnicką, Janiną Brzostowską, Michałem Rusinkiem i Jerzym Zagórskim, udał się na XXXIII Kongres PEN Clubów do Bled, położonego w Julijskich Alpach (2–8 VII 1965). Patronat nad Kongresem objął prezydent Jugosławii Josip Broz-Tito. Tematem sesji literackiej była relacja *Pisarz a współczesne społeczeństwo*. Debatowano nad miejscem literatury we współczesnej cywilizacji, możliwościami rozwoju, zagrożeniami

[120] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 31], [PEN International], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/31). List od Hansa Geelmuydena, prezesa norweskiego PEN Clubu z 1 IV 1964.

[121] Michał Rusinek, *Norweski kongres Penclubów*, „Życie Warszawy" 1964, nr 157, s. 4; idem, *Opowieści niezmyślone dawne i nowe. Wspomnienia literackie*, t. 2, s. 180–184.

[122] Teodozja Lisiewicz, *Ciągi literackie. Wrażenia z Kongresu PEN w Oslo*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", Londyn 1964, nr 229, s. 3.

http://rcin.org.pl

i roli pisarza w świecie współczesnym. Dały się także słyszeć głosy niepokoju o losy słowa pisanego, wywołane skłonnością nowoczesnych nurtów literackich do hermetyzmu oraz technicznymi środkami upowszechniania sztuki. Podzielał je nowo wybrany prezes Federacji PEN, Arthur Miller, który uważał, że technika upowszechniania może oddalić pisarzy od własnych norm wartości. Szczęśliwie: „W wielu wypadkach chodziło o zaakcentowanie subtelniejszych związków dzieła literackiego z rzeczywistością niż doraźna aktualność" – komentowała przebieg obrad Maria Bechczyc-Rudnicka[123]. Na międzynarodowym forum Parandowski złożył hołd pamięci zmarłej kilka tygodni wcześniej Marii Dąbrowskiej, wieloletniej wiceprezeski Polskiego PEN Clubu, a Wojciech Natanson przypomniał postać założyciela Polskiego Oddziału PEN Clubu, Stefana Żeromskiego, w 40. rocznicę jego śmierci. Delegacja polska przedstawiła międzynarodowej społeczności oficjalny wniosek o przywrócenie pamięci o zasługach i dorobku autora *Przedwiośnia*[124]. W Kongresie w Bled po raz pierwszy, w charakterze obserwatorów, uczestniczyła delegacja pisarzy radzieckich, wśród których znaleźli się Leonid M. Leonow i Aleksiej A. Surkow. Jedną z ważnych uchwał jugosłowiańskiego zjazdu było jednomyślnie przyjęte potępienie reżimów dyktatorskich w Hiszpanii i Portugalii, ze szczególnym uwzględnieniem dyskryminacji pisarzy[125]. Przy tej okazji przypomniano kongres w Dubrowniku (1933), podczas którego międzynarodowa organizacja pisarska publicznie napiętnowała hitleryzm, a zdominowany przez nacjonalistów niemiecki PEN Club pozbawiła prawa przynależności do Federacji.

Podczas Walnego Zebrania Członków PEN Clubu (14 XII 1965) odbyły się wybory uzupełniające. Wybrano dwóch nowych wiceprezesów: Kazimierza Kumanieckiego na miejsce zmarłej Marii Dąbrowskiej, Julian Przyboś zastąpił Jarosława Iwaszkiewicza. Zwiększono stan osobowy członków zarządu do trzynastu. Z poprzedniego składu pozostali: Jan Brzechwa, Władysław Jan Grabski, Roman Kołoniecki, Edward Kozikowski, Antoni Słonimski, Jerzy Zagórski. Do tej grupy dołączyli: Tadeusz Dehnel, Stefan Flukowski, Tadeusz Kudliński, Wojciech Natanson, Antoni Olcha, Seweryn Pollak, Jerzy Zawieyski. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został Jan Dobraczyński (członkowie: Maria Bechczyc-Rudnicka, Tibor Csorba, Jan Koprowski i Mieczysław Szerer)[126].

Dwadzieścia lat po wojnie i ponad cztery dekady od założenia polskiej filii PEN Clubu przez Stefana Żeromskiego po raz pierwszy nagrodę za przekłady literatury polskiej wręczono Niemcowi Karlowi Dedeciusowi. Uroczystego aktu

[123] Maria Bechczyc-Rudnicka, *W klimacie dobrej woli*, „Kamena" 1965, nr 15, s. 4.
[124] Wojciech Natanson, *XXXIII Kongres PEN Clubu*, „Twórczość" 1965, nr 10, s. 155.
[125] Michał Rusinek, *Światowa debata literacka*, „Kultura" 1965, nr 31, s. 2.
[126] *PEN Club Polski 1925–1975*, s. 54.

http://rcin.org.pl

dokonał Jan Parandowski w siedzibie PEN Clubu w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki (7 XI 1965). Tłumacz miał szczęście otrzymać to wyróżnienie z rąk pisarza, którego twórczość poznawał i podziwiał jeszcze w szkolnej ławie. „Jako uczeń nie przypuszczałem, że kiedyś przyjdzie mi stanąć naprzeciw tego pisarza" – zwierzał się na kartach pisanej u schyłku życia książki[127].

Kolejny Kongres PEN Clubów odbył się w Nowym Jorku (12–19 VI 1966). Mimo zaawansowanych przygotowań do wyjazdu Parandowskiego nie doszło. Według relacji Zbigniewa Parandowskiego, syna, głównym powodem była awiofobia żony pisarza, a Parandowski nie wyobrażał sobie tak dalekiej podróży bez jej towarzystwa. Oficjalnym delegatem krajowego centrum został Julian Przyboś. Obradom amerykańskiego zjazdu przyświecało jedno hasło: *Pisarz jako niezależny duch*, a dyskusja koncentrowała się wokół roli pisarza w życiu publicznym. Ton nadawali: węgierski liryk Guyla Illyés, chilijski poeta Pablo Neruda oraz reprezentant uchodźczego ośrodka skupiającego pisarzy rosyjskich pod patronatem PEN – Walerij Tarsis[128]. Szczególnego powodu do gorącej polemiki dostarczyła sprawa pisarzy radzieckich: Andrieja Siniawskiego i Julija Daniela, którym zaledwie kilka miesięcy wcześniej wytoczono proces za nieprawomyślne politycznie poglądy i osadzono w radzieckich koloniach karnych. Wobec nieobecności delegatów ze Związku Radzieckiego cały dyskurs przybrał charakter jednostronnego oskarżenia. Federacja PEN Clubów za pośrednictwem prezesa, Arthura Millera, złożyła oficjalny protest w obronie uwięzionych pisarzy. O podjętych w tej sprawie krokach zebrani dowiedzieli się ze sprawozdania przedstawionego przez sekretarza generalnego PEN. W tej sytuacji niewiele miejsca zajęły projektowane wcześniej debaty nad problemami wynikającymi z adaptacji dzieła literackiego, w tym o sposobach pozwalających na zachowanie czystości dzieła, którego materia bywa często poddawana wielorakim przeróbkom, przekładom, adaptacjom dla potrzeb teatru czy filmu. „Sam zjazd odbył się w atmosferze samochwalstwa, pustosłowia i niepokoju. Uczestnicy zjazdu jakby wyczuwali, że wymyka im się «rząd dusz», że zależni czy niezależni, nie potrafią sprecyzować swej roli w społeczeństwie i swego «raison d'être». Już samo hasło zjazdu ten niepokój podkreśla, bo jeśli pisarz ma być duchem niepodległym, to po co mu narady, pouczenia i słuchanie dyrektyw?" – podsumowała obrady Danuta Kossowska[129].

Jesienią tego roku Parandowski jako jedyny krajowy delegat PEN Clubu uczestniczył w posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji PEN,

[127] Karl Dedecius, *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, przeł. Sława Lisiecka, Kraków 2008, s. 50; Krystyna Podgórecka, *Diariusz wydarzeń literackich,* „Rocznik Literacki 1965", s. 592. Zachowała się z tej uroczystości fotografia opublikowana w: Karl Dedecius, *Polacy i Niemcy. Posłannictwo książek*, przeł. Irena i Egon Naganowscy, przedmowa E. Naganowski, Kraków 1973, ilustracje.

[128] [Chmielowiec Michał] Następca, *Nowojorski kongres PEN-Clubu*, „Wiadomości", Londyn 1966, nr 32, s. 6.

[129] D. Kossowska, *Zjazd P.E.N. Clubu*, „Wiadomości", Londyn 1966, nr 32, s. 2.

http://rcin.org.pl

odbywającym się w Arnhem (30 IX–2 X 1966) oraz wziął udział w konferencji poświęconej problematyce teatralnej[130].

Na Walnym Zebraniu Członków stowarzyszenia (17 XII 1966) odbyły się wybory i ukonstytuowały się nowe władze PEN Clubu. Po raz kolejny prezesem został Parandowski, wiceprezesami – Paweł Jasienica i Jerzy Zawieyski (którzy zastąpili Kazimierza Kumanieckiego i Juliana Przybosia), sekretarzem generalnym – Michał Rusinek, skarbnikiem – Mieczysław Lepecki. Na członków zarządu zostali wybrani: Henryk Bereza, Zbigniew Bieńkowski, Zofia Kossak-Szatkowska, Kazimierz Kumaniecki, Wojciech Natanson, Antoni Olcha, Seweryn Pollak, Antoni Słonimski, Krystyna Tarnowska, Jerzy Zagórski, Bronisław Zieliński, Wojciech Żukrowski i Juliusz Żuławski. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrano Juliana Maliniaka (członkowie: Maria Bechczyc-Rudnicka, Tibor Csorba, Jan Koprowski, Włodzimierz Wnuk)[131].

W związku z mijającym w 1966 podwójnym jubileuszem Henryka Sienkiewicza (120. rocznica urodzin i pięćdziesięciolecie zgonu) PEN Club włączył się w nurt organizowanych w kraju i za granicą obchodów Roku Sienkiewiczowskiego. 28 października zorganizowano zebranie literackie poświęcone pamięci noblisty. O twórczości Sienkiewicza mówili: Jan Parandowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Kossak-Szatkowska oraz Maria Korniłowiczowa, córka pisarza. W 50. rocznicę śmierci autora *Trylogii* (15 XI) Parandowski w imieniu PEN Clubu, wspólnie z Mieczysławem Lepeckim i Michałem Rusinkiem, złożył wieniec na grobie pisarza w krypcie Katedry św. Jana w Warszawie[132]. W ten sposób zamykała się klamra łącząca wysiłki Parandowskiego w 1916, ówczesnego jeńca cywilnego internowanego do Rosji, który dla Polonii w Saratowie pragnął zorganizować obchody 70. rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza, ale te z powodu nagłej śmierci pisarza, zmieniły się w wieczór jego pamięci.

Konflikt na linii twórcy – władza największe rozmiary przybrał w 1968. Wpływ na jego natężenie miały wydarzenia w kraju i za granicą. Sześciodniowa wojna na Bliskim Wschodzie i jej wyniki (wygrana popieranego przez Zachód Izraela w konflikcie z Egiptem i państwami arabskimi, którym sprzyjał ZSRR) stała się impulsem do wystąpienia I sekretarza KC PZPR na VI Kongresie Związków Zawodowych (19 VI 1967). Gomułka ostro skrytykował wówczas środowiska żydowskie, a nawet pozwolił sobie na porównanie tej mniejszości do piątej kolumny, czym rozpętał ogólnopolską nagonkę. Jej ofiarami padali głównie Polacy żydowskiego pochodzenia, choć nie tylko. W kraju nasiliły się donosy, które uruchamiały falę

[130] Krystyna Podgórecka, *Diariusz wydarzeń kulturalnych*, „Rocznik Literacki 1966", s. 684; *Jan Parandowski udał się do Arnhem*, „Życie Warszawy" 1966, nr 235.

[131] *PEN Club Polski 1925–1975*, s. 55.

[132] Krystyna Podgórecka, *Diariusz wydarzeń kulturalnych*, s. 693.

http://rcin.org.pl

prywatnych porachunków, trafnie określaną przez Kazimierza Brandysa jako „rewolucja szmalcowników, kierowana przez ministra policji”[133]. Zdjęcie ze sceny Teatru Narodowego przedstawienia *Dziadów* Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka wywołało falę protestów na uczelniach, która nie pozostała bez odzewu w środowisku literackim[134]. Już trzeciego dnia po zdjęciu przedstawienia z afisza rozpoczęto w lokalu ZLP zbieranie podpisów pod listem skierowanym do Zarządu Oddziału Warszawskiego ZLP, w którym domagano się zwołania nadzwyczajnego zebrania Oddziału, poświęconego sprawie *Dziadów*. W tym samym czasie do akcji włączył się Polski PEN Club. Parandowski, w odpowiedzi na inicjatywę Słonimskiego, Jasienicy i Żuławskiego, 3 lutego rozesłał zawiadomienie do członków o nadzwyczajnym zebraniu zarządu PEN Clubu, wyznaczonym na 7 lutego, bez podania tematu zebrania. Po zaledwie dwóch dniach informacja o zarządzeniu prezesa, wraz z uwagą o zaangażowaniu niektórych członków, została przesłana do Wydziału Kultury KC PZPR w brzmieniu: „Najbardziej aktywną działalność protestacyjną rozwijają wśród członków PEN CLUBU A. Słonimski, P. Jasienica, J. Żuławski, którzy dążą do zwołania plenarnego zebrania Polskiego Oddziału PEN Clubu. Występują oni również z inicjatywą zwrócenia się w tej sprawie do Międzynarodowego Ośrodka PEN Clubów w Londynie”[135]. Na zwołane przez Parandowskiego posiedzenie inicjatorzy – Słonimski, Jasienica i Żuławski – przynieśli projekt rezolucji, w której obok żądania przywrócenia *Dziadów* umieszczono apel o uniewinnienie więzionych za przekonania pisarzy greckich i rosyjskich (zalecenia wysłania protestów do władz radzieckich i greckich nadeszły także od sekretarza International PEN Davida Carvera). Jednak atmosfera panująca w stowarzyszeniu daleka była od konfrontacji, zredukowano więc żądania wyłącznie do interwencji w Ministerstwie Kultury i Sztuki w sprawie inscenizacji Dejmka. „Niepowodzenie opozycji w PEN Clubie wydaje się potwierdzać tezę, iż większość pisarzy nie jest w tej chwili skłonna do zaognienia sytuacji” – stwierdzał autor notatki sporządzonej na użytek KC PZPR[136]. Dwa dni później (9 II) trzyosobowa delegacja – Jan Parandowski, Antoni Słonimski i Paweł Jasienica – udała się do Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie *Dziadów*. Rozmawiali przez kilka godzin

[133] Anna Bikont, Joanna Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, s. 361.

[134] Premiera przedstawienia odbyła się 25 XI 1967, a już w połowie stycznia podjęto decyzję o zawieszeniu *Dziadów* ze względu na „antyradziecką” wymowę. Dopuszczono do ostatniego, zaledwie jedenastego, przedstawienia 30 I 1968, po którym doszło do manifestacji studentów, skandujących w teatrze i na ulicach hasła wolnościowe, zakończonej brutalną ingerencją sił porządkowych i aresztowaniami.

[135] Wydział Kultury KCPZPR, Komitet Warszawski. Notatka dla Sekretarza KC PZPR, Artura Starewicza w sprawie akcji protestacyjnych podejmowanych w środowisku literackim w związku ze zdjęciem *Dziadów* ze sceny Teatru Narodowego, 5 lutego 1968, w: *Marzec'68. Między tragedią a podłością*, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Sołtysiak i Józef Stępień, Warszawa 1998, s. 52.

[136] AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, sygn. 237/XVIII-312, s. 20. Notatka z 7 II 1968; Marta Fik, *Marcowa kultura*..., s. 112.

http://rcin.org.pl

z ministrem Lucjanem Motyką i generalnym dyrektorem placówki Stanisławem Witoldem Balickim. Parandowski wręczył ministrowi petycję Zarządu PEN Clubu; w rzeczywistości był to tekst przygotowany przez Słonimskiego w nieco złagodzonej wersji dotyczącej cenzury[137]. Niestety, spotkanie nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, a przedstawiciele ministerstwa oświadczyli wymijająco, „że to nie oni wydali zakaz" pozostawienia sztuki w repertuarze, natomiast minister Motyka potwierdził fakt skonfiskowania recenzji, m.in. Witolda Fillera w „Kulturze", wychwalającej Dejmka za to, że nie obawiał się akcentów antyrosyjskich[138]. W tym czasie skala protestów studenckich znacznie wzrosła, obejmując poza Uniwersytetem Warszawskim także Politechnikę. Młodzież w akcie sprzeciwu wyszła na ulicę, gdzie doszło do starć z milicją. Otwierając zebranie PEN Clubu (11 III 1968), Parandowski nawiązał do napiętej sytuacji politycznej poprzez odczytanie Międzynarodowej Karty PEN, nakładającej na członków obowiązek walki z fałszerstwem słowa w prasie. Profesor Roman Karst zgłosił postulat, aby PEN Club wystąpił z ostrym protestem przeciwko masakrze bezbronnych studentów, a obecni na zebraniu: Paweł Jasienica, Andrzej Braun, Jerzy Zagórski i Nadzieja Drucka domagali się potępienia fałszywych doniesień prasowych na temat wydarzeń na Uniwersytecie Warszawskim[139]. Postulat prof. Karsta został przyjęty i zarząd PEN Clubu podjął uchwałę dotyczącą interwencji organów porządkowych na UW, w której apelowano do władz o wzięcie studentów w obronę przed represjami oraz położenie kresu konfliktom. Zebranie zobowiązało również władze stowarzyszenia do zwrócenia się do Przewodniczącego Rady Państwa, by przyjął cały zarząd PEN Clubu lub jego prezydium, celem przedyskutowania sytuacji i podjęcia odpowiednich kroków. Jak podaje Leszek Prorok, Parandowski również wysłał do centrali PEN w Londynie depeszę w sprawie poparcia wysiłków na rzecz uwięzionych pisarzy[140].

Rozpętana kampania prasowa przeciw literatom i pobicie Kisielewskiego na warszawskiej Kanonii przez „nieznanych sprawców" wpłynęły radykalnie na zmianę nastrojów w PEN Clubie. Zaledwie tydzień później (18 marca) odbyło się posiedzenie zarządu PEN Clubu, na które stawiło się dziesięciu z osiemnastoosobowego składu. Jak można wnosić z notatki sporządzonej przez pracownika Wydziału Kultury KC, „Zebranie przebiegło w poważnej atmosferze. Nawet tak tradycyjni wichrzyciele jak Słonimski, Żuławski zachowali spokój". Kierownictwo stowarzyszenia wyrażało poważne zaniepokojenie atakami władz na środowisko

[137] Jerzy Eisler, *Polski rok 1968*, s. 186.

[138] Zbigniew Raszewski, *Raptularz*, t. 1, Londyn 2004, s. 292.

[139] IPN BU 0746/24, ZLP wydarzenia marcowe 1968, s. 28.

[140] Leszek Prorok, *Dzienniki 1949–1984*, przedmowa Jan Józef Szczepański, wstęp Jan Żaryn, wybór Agna Baran, Kraków 1998, s. 108–110; Jerzy Zawieyski, *Dzienniki*, t. 2: *Wybór z lat 1960–1969*, s. 739; Józef Hen, *Dziennik 2000–2007*, s. 460.

http://rcin.org.pl

literackie. Efekt skutecznego zastraszania można odczytać z pomysłu Żuławskiego, by skierować do ministra Motyki pismo z wyjaśnieniem, że na zebraniu PEN Clubu nikt nie stawiał wniosku o wysłanie protestu do centrali PEN Clubów w Londynie. Ostatecznie jednak uzgodniono, że Parandowski zwróci się do Wincentego Kraśki z prośbą o przyjęcie delegacji, która przedłoży bezpośrednio sprawę *Dziadów* i omówi inne problemy PEN Clubu. Niestety, brak jakichkolwiek wiadomości o tym, by zarząd PEN Clubu próbował wstawić się za brutalnie atakowanym w prasie wiceprezesem stowarzyszenia, Pawłem Jasienicą. Ograniczono się jedynie do poparcia wniosku Wojciecha Żukrowskiego, że w zaistniałej sytuacji Jasienica powinien ustąpić z zarządu PEN Clubu. Jedynym gestem solidarności okazanym koledze była decyzja o uprzednim porozumieniu się w tej sprawie z samym zainteresowanym[141]. Nie oznaczało to jednak, że w okresie narastania w środowisku intelektualnym coraz bardziej zdecydowanej woli przeciwstawienia się autorytarnym zapędom władzy i bezpośredniemu wpływaniu na porządek życia kulturalnego w Polsce, zaprzyjaźnieni z Jasienicą pisarze zrywali z nim całkowicie kontakty. Jak zaznacza jeden z autorów, w trudnej sytuacji nie opuścili go: Stefan Kisielewski, Stanisław Stomma, Jan Olszewski, Stanisław Grochowiak, Jan Józef Lipski, Melchior Wańkowicz, a Parandowski „ostentacyjnie witał go w PEN-Clubie"[142]. Ten fakt nie uszedł uwagi władz, skłonnych wówczas zaliczać Parandowskiego do sprawców „reakcyjnego spisku", którzy jeszcze „nie złożyli broni i nie stracili posłuchu w społeczeństwie". Takie słowa padły podczas spotkania ministra Kazimierza Rusinka z Kazimierzem Dejmkiem, już po wręczeniu reżyserowi zwolnienia ze stanowiska dyrektora Teatru Narodowego (na polecenie Gomułki). Minister zapewnił, że władze bezpieczeństwa nie mają do Dejmka zastrzeżeń, gdyż w gruncie rzeczy padł on ofiarą spisku, którego sprawcy będą pociągnięci do odpowiedzialności i dodał: „Proszę sobie wyobrazić, że dwa dni temu odbyło się zebranie zarządu PEN Clubu, na którym Parandowski, tak jest, Parandowski, ostentacyjne powitał Jasienicę"[143]. Miało to swoje konsekwencje w postaci odmowy wydania paszportu prezesowi PEN Clubu, co uniemożliwiło mu wyjazd na doroczny Kongres w Mentonie (13–20 IX 1969).

Burzliwym przebiegiem zapisało się Walne Zebranie Członków PEN Clubu z 17 grudnia 1969. Napięcie pojawiło się w części sprawozdania Parandowskiego dotyczącej jego nieobecności na wrześniowym kongresie PEN Clubów we Francji. Dyplomatycznie zasygnalizowany problem braku zgody władz na udział prezesa Polskiego PEN Clubu w zjeździe oraz podejmowane przez sekretarza generalnego,

[141] AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 237/XVIII-307, Notatka dotycząca zebrania Zarządu Pen Clubu w dniu 18 III 1968. Sporządził st. instruktor Wydziału Kultury KC Witold Skrabalak, k. 8–9.

[142] Piotr Łopuszański, *Warszawa literacka w PRL*, s. 203.

[143] Zbigniew Raszewski, *Raptularz*, t. 1, s. 433.

http://rcin.org.pl

Michała Rusinka, dość karkołomne próby interpretacji sala kwitowała śmiechem. Dla zebranych było jasne, że po wydarzeniach marcowych władze po raz kolejny próbowały ingerować w działalność stowarzyszenia, tym razem wpływając na zmianę składu delegacji (w kongresie ze strony polskiej wzięli udział: Michał Rusinek, Wojciech Natanson i Henryk Bereza).

Kolejnym punktem zapalnym okazała się próba wprowadzenia do zarządu PEN Clubu grupy pisarzy partyjnych. W związku ze śmiercią trojga jego członków: Jerzego Zawieyskiego, Zofii Kossak i Mieczysława Lepeckiego, przeprowadzono wybory uzupełniające. Podczas zebrania frakcja partyjna zgłosiła kandydatury: Edmunda Osmańczyka (odmówił), Leopolda Lewina, Jana Dobraczyńskiego, Ernesta Brylla i Lesława M. Bartelskiego. Parandowski, przychylając się do rekomendacji wiceprezesów, zaproponował kandydatury: Władysława Bartoszewskiego, Pawła Hertza, Tadeusza Łopalewskiego, Kazimierza Kumanieckiego i Krystyny Tarnowskiej. Przy pełnej mobilizacji członków stowarzyszenia nie udało się wprowadzić żadnego z pisarzy partyjnych. Zgromadzenie zaakceptowało i w tajnym głosowaniu potwierdziło desygnację na członków zarządu trzech spośród kandydatów zaproponowanych przez Parandowskiego: W. Bartoszewskiego, P. Hertza oraz T. Łopalewskiego, który został jednym z wiceprzewodniczących. Ostatni punkt zebrania zawierający „wolne wnioski" przerodził się w gwałtowną polemikę sprowokowaną wystąpieniem Ernesta Brylla, który oczekiwał od zarządu wyjaśnień, dotyczących odmowy przyjęcia do stowarzyszenia pisarza i dziennikarza, Władysława Machejka. Uzasadnienie decyzji odmownej przedstawił Jerzy Zagórski, argumentując, że Machejek napastliwymi artykułami „obraził" wielu kolegów i dotychczas nie przeprosił[144]. Replikując, Antoni Olcha przypomniał nazwiska Leopolda Tyrmanda i Eugeniusza Żytomirskiego, którzy również nie oszczędzali swoich kolegów, a nadal są członkami PEN Clubu. Sprawa skreślenia z listy członków PEN Clubu pisarzy emigrantów: Tyrmanda, Żytomirskiego, Wygodzkiego i Karsta podzieliła dyskutantów. Jedni, zaliczani do grupy partyjnej (Czesław Centkiewicz, Antoni Olcha, Lesław M. Bartelski), występowali z radykalnymi wnioskami o natychmiastowe usunięcie; inni (J. Zagórski, W. Bartoszewski) oponowali, powołując się na statut, który decyzje w takich sprawach pozostawia kierownictwu. Kolejni proponowali skreślenie Tyrmanda i Żytomirskiego z listy członków z powodów formalnych, czyli niepłacenia składek. Uchwalono wniosek kompromisowy, zobowiązujący zarząd, by na najbliższym zebraniu ponownie rozpatrzył sprawę najbardziej kontrowersyjnych członków: Tyrmanda

[144] Chodzi o artykuł W. Machejka, *Zaczęło się od Dziadów* zamieszczony na łamach „Życia Literackiego" 24 III 1968. Informacja o odrzuceniu kandydatury Machejka przez PEN Club została odnotowana we francuskojęzycznym periodyku. Zob. André Martin, *Les écrivains polonais face a la „nouvelle classe"*, „Ėtude" 1970 (septembre–octobre), s. 181.

http://rcin.org.pl

i Żytomirskiego. „Można było odnieść wrażenie – raportował pułkownik Piętek – że Parandowski chciał przeprowadzić zebranie bezkonfliktowo i uniknąć jakiejkolwiek merytorycznej dyskusji. Przewodniczącemu zebrania Łopalewskiemu, który wyraźnie dążył do zrealizowania koncepcji prezesa, przeszkodziło zgłoszenie dodatkowych kandydatur oraz wystąpienie E. Brylla”[145]. Kolejne posiedzenia zarządu PEN Clubu były pilnie obserwowane przez agentów Służby Bezpieczeństwa. Pojawiają się w nich głównie enuncjacje dotyczące aktywności pisarzy znanych z postaw opozycyjnych. Wielokrotnie podejmowano próby wprowadzenia do grona członków PEN Clubu pisarzy partyjnych, jak wspomnianego wyżej Machejka, czy Aleksandra Minkowskiego. Kontrowersyjne dla członków PEN Clubu kandydatury zazwyczaj odrzucano w drodze głosowania. Podobny zabieg władze usiłowały zastosować na następnym posiedzeniu zarządu, które odbyło się 17 listopada 1970. W tym przypadku punktem spornym okazała się kandydatura Wacława Sadkowskiego, tę również odrzucono w głosowaniu. Ponieważ stosunek głosów przeciwnych okazał się niewielki (8:7), niepowodzenie usiłowano wytłumaczyć nieobecnością na zebraniu Żukrowskiego oraz wcześniejszym opuszczeniem posiedzenia przez Łopalewskiego, wezwanego pilnie do Ministerstwa Kultury i Sztuki. Przyjęto natomiast Jerzego Andrzejewskiego. Uważnie śledzone przez agentów Służby Bezpieczeństwa zebranie przyniosło kolejne rozczarowanie dla władz. Na nowego wiceprzewodniczącego, po zmarłym Jasienicy, wybrano Jerzego Zagórskiego, postrzeganego jako przeciwnik polityczny obecnej władzy. Odnotowano również, że głosowanie przeprowadzono, wbrew statutowi, w trybie jawnym, na co zwrócił uwagę sekretarz stowarzyszenia, Michał Rusinek. Skrupulatnie przytoczono wypowiedź prezesa Parandowskiego, który oświadczył: „Protokół w tej sprawie sporządzi się po zebraniu, a większość jest przecież za wyborem Zagórskiego i głosowanie tajne nic by tu nie zmieniło”[146]. Zgodnie z filozofią prezesa, PEN Club miał pozostać niezależny, nawet jeśli za tę postawę przychodziło mu płacić marginalizacją. Władze partyjne i państwowe nie wahały się przypominać kierownictwu, że istnieją realne mechanizmy nacisku na środowisko, jak choćby groźba pozbawienia stowarzyszenia ministerialnej dotacji[147]. Szczęśliwie dla stowarzyszenia skończyło się na słownych pogróżkach.

W tym samym roku (1970) doroczną nagrodę PEN Clubu, przeznaczoną dla cudzoziemców, propagatorów kultury polskiej, przyznano Rosie Bailly, przyjaciółce Polski i Polaków, założycielce towarzystwa „Les Amis de la Pologne” i wieloletniej

[145] IPN BU 0365/103/2, Notatka z dnia 18 XII 1969 w sprawie: Zgromadzenia Ogólnego Polskiego PEN-Clubu, [podpisał] dyrektor Departamentu III płk H. Piętek, s. 162.

[146] Ibidem, Notatka z dnia 20 XI 1970, na temat: Działalności grupy opozycyjnych pisarzy na terenie Zarządu Polskiego Klubu Literackiego „PEN-Club”, [podpisał] dyrektor Departamentu III płk H. Piętek, s. 175–176.

[147] AAN, KC PZPR, Wydział Kultury, 237/XVII-316, Notatka w sprawie zebrania Pen Clubu w dniu 17 XII 1969, k. 128–131.

http://rcin.org.pl

redaktorce francuskojęzycznego miesięcznika o tej samej nazwie, wydawanego w Paryżu.

W trakcie XXXVIII Kongresu PEN Clubów w Dublinie (12–18 IX 1971) odbyły się obchody pięćdziesięciolecia Federacji, niestety, bez udziału polskich delegatów. Choroba uniemożliwiła Parandowskiemu osobisty udział w zjeździe, w związku z tym wysłał na ręce organizatorów tekst przemówienia okolicznościowego *Na 50-lecie Federacji*. Przypomniał w nim półwieczną historię organizacji, galerię jej przewodniczących oraz zasługi, jakie położyła na polu zbliżenia między pisarzami wielu krajów i kontynentów. Tekst, odczytany przez jednego z uczestników na uroczystym posiedzeniu, zakończył słowami:

> W tej chwili z goryczą myślę o swojej nieobecności wśród was, drodzy przyjaciele, bo tak bardzo pragnąłem tam być, dzielić z wami słowa, uściski, dumę z przeżytego półwiecza i nadzieję na nowe pięćdziesięciolecie, które wkroczy w wiek XXI. [*Na 50-lecie Federacji*, R 120–121]

Nieco później Polski PEN Club także uczcił jubileusz półwiecza Federacji, 12 marca 1972 w Warszawie odbył się wieczór pod hasłem *Wspomnienia i refleksje*, w trakcie którego prezes Parandowski dzielił się ze słuchaczami reminiscencjami z działalności organizacji na przestrzeni półwiecza[148].

Podczas Walnego Zebrania Członków PEN Clubu, 25 IV 1972, wybrano nowe władze. Miejsce wiceprezesa Tadeusza Łopalewskiego zajął Juliusz Żuławski; Michała Rusinka, pełniącego od 1947 obowiązki sekretarza, zastąpił Władysław Bartoszewski; po ustąpieniu Seweryna Pollaka z funkcji skarbnika na jego miejsce wybrano M. Rusinka. Nowymi członkami zarządu zostali: Roman Brandstaetter, Karol Estreicher, Jerzy Ficowski, Maria Korniłowicz, Aleksander Rymkiewicz, Andrzej Szczypiorski i Jadwiga Żylińska. Do składu Komisji Rewizyjnej dokooptowano Krzysztofa Radziwiłła[149]. Podczas pierwszego posiedzenia zarządu (12 V 1972) padło wiele gorzkich słów w stronę prezesa za prowadzoną przez niego politykę „hamowania spraw, przeciągania, zatajania". I nie chodziło o zdyskredytowanie Parandowskiego, ale w ten sposób starano się wpłynąć na zmianę stylu zarządzania stowarzyszeniem. Panowało przekonanie, że prowadzona przez władze PEN Clubu polityka uległości wobec władz nie odpowiada na wyzwania współczesności i powinna zostać zredefiniowana. Słonimski otwarcie oskarżył Parandowskiego o egoistyczne rządy, „sabotaż różnych spraw, udawanie bezsilności i niewiedzy", do tych zarzutów Paweł Hertz dodał „grzęźniemy z każdą

[148] *50 rocznica powstania Pen-Clubu*, „Wieczór" 1972, nr 72, s. 3.

[149] *PEN Club Polski 1925–1975*, s. 58.

http://rcin.org.pl

sprawą wskutek postępowania prezesa”[150]. Wyglądało na to, że dobiegający osiemdziesiątki Parandowski nie bardzo radzi sobie w odmiennej rzeczywistości. Niebawem radykalne opinie ulegną przewartościowaniu, wkrótce zabraknie doświadczonego głosu prezesa, a nowe kierownictwo postawione przed kolejnymi, trudnymi wyzwaniami zmieni zdanie.

Był to ostatni zarząd, z którym Parandowski współpracował, i na mocy jego decyzji, co wyraźnie podkreślał Władysław Bartoszewski[151], wieloletni prezes zachował tę godność do końca swoich dni, choć w ostatnich trzech latach życia odpowiedzialność za funkcjonowanie organizacji spadła na barki wiceprezesów (Juliusza Żuławskiego i Jerzego Zagórskiego) oraz sekretarza generalnego (W. Bartoszewskiego). Większość obowiązków przejął Żuławski, który faktycznie sprawował funkcję prezesa PEN Clubu już od początku choroby Parandowskiego, czyli od 1975, a po jego śmierci w 1978 zgodnie z wymaganymi procedurami został wybrany następcą. Formalna zmiana na stanowisku prezesa PEN Clubu w Polsce nastąpiła po czterdziestu pięciu latach.

Nawiązując do bliższej współpracy z Parandowskim i początków swojej działalności w roli sekretarza generalnego PEN Clubu, Władysław Bartoszewski mówił: „Parandowski był w moich oczach człowiekiem o niezachwianym ani moralnie, ani politycznie autorytecie, który nie dał się używać do żadnych dorywczych akcji. Jego działania stanowiły dla mnie piękną kontynuację dorobku duchowego literatury i kultury polskiej z lat przedwojennych”[152]. W innej rozmowie, dotyczącej spraw organizacyjnych PEN Clubu, dodawał: „Miałem po prostu większą swobodę i większą władzę. Dobrałem sobie pośród członków Zarządu takich, z którymi mogłem wszystko robić. Przede wszystkim Parandowski miał do mnie bezgraniczne zaufanie. Na moje szczęście podobałem się pani Parandowskiej, a ona tam decydowała”[153].

Niemal w przeddzień zbliżającej się 30. rocznicy powstania w getcie warszawskim odbyło się uroczyste zebranie literackie PEN Clubu (16 IV 1973). *Ten jest z ojczyzny mojej* – pod takim hasłem świat literacki czcił pamięć ofiar walki i zagłady getta warszawskiego. Przemówienia wygłosili: Jerzy Ficowski, Władysław Bartoszewski i Jan Parandowski. W symbolicznej scenerii, pod zapaloną menorą, autor *Alchemii słowa*, oddając hołd bohaterom żydowskiego zrywu powstańczego, przypominał o odpowiedzialności i szczególnych powinnościach pisarzy:

[150] Karol Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 4: *1967–1972*, s. 592.
[151] Władysław Bartoszewski [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój Pen Club*, s. 61.
[152] Idem, *Życie trudne, lecz nie nudne*, s. 530.
[153] Idem [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój Pen Club*, s. 60.

http://rcin.org.pl

> Od naszych piór i ust każde pokolenie oczekuje słów potępienia dla katów, a hołdu dla ofiar. Najświętszym obowiązkiem pisarzy jest czynić wszystko, by tragedia Getta Warszawskiego żyła w pamięci, wyobraźni, w sumieniach całego świata. [...] Tak oto patrzę na dzisiejszy wieczór nasz w PEN Clubie, który i przekazuje pamięć i chroni.[154]

Jeszcze za życia Parandowskiego odbyło się penklubowe zebranie z okazji 35. rocznicy powstania w getcie warszawskim (13 IV 1978), jednak już bez udziału schorowanego prezesa. Był to wieczór poezji Władysława Szlengla, autora wierszy dokumentujących Zagładę narodu żydowskiego, *Co czytałem umarłym. Wiersze getta warszawskiego*. W imieniu Parandowskiego spotkanie prowadził Władysław Bartoszewski, przy współpracy Ireny Maciejewskiej, która zebrała i opracowała literacki testament autora.

Ostatnią podróżą związaną z pełnieniem funkcji prezesa PEN Clubu był udział w posiedzeniu Komitetu Wykonawczego PEN w Ronnenbergu (Turyngia, 30 IV–5 V 1973), dokąd udał się wspólnie z Antonim Słonimskim. Wówczas to Słonimski, zgodnie z przyjętym zwyczajem Polskiego PEN Clubu, jakim było wyrażanie solidarności z kolegami, którzy cierpieli z powodu ograniczenia ich praw, poparł wniosek jednego z zachodnioeuropejskich centrów w obronie dyskryminowanych pisarzy czechosłowackich. W opinii ówczesnego sekretarza generalnego PEN Clubu było to „jedno z godnych wystąpień naszego PEN na terenie międzynarodowym"[155].

Pielęgnowaną przez lata tradycją Polskiego PEN Clubu było premiowanie wybitnych tłumaczy. W 1974 wśród nagrodzonych znalazł się Czesław Miłosz, którego uhonorowano za przekłady poezji polskiej na język angielski. Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się 20 marca w lokalu PEN Clubu w Pałacu Kultury i Nauki. Parandowski w przemówieniu omówił zasługi wszystkich laureatów „obecnych i nieobecnych"[156]. Mimo że był to pierwszy, i zapewne oczekiwany, wyraz uznania dla Miłosza od podjęcia przez niego decyzji o emigracji, nagroda w tej właśnie dziedzinie wzbudziła sarkastyczne komentarze autora *Traktatu moralnego*. Dał temu wyraz w listach do Jerzego Giedroycia, Jana Błońskiego i Władysława Bartoszewskiego. W liście skierowanym do sekretarza generalnego PEN Clubu,

[154] Fragment przemówienia za: W. Bartoszewski [oraz] I. Smolka, A. Pomorski, *Mój Pen Club*, s. 107, zob też fotografię przemawiającego Jana Parandowskiego na s. 12.

[155] W. Bartoszewski, *Pisma wybrane*, t. 3: *1969–1979*, wybór, oprac. i przypisy Andrzej Krzysztof Kunert, Kraków 2008, s. 364.

[156] W tym roku, obok Miłosza, nagrodzono również: Henryka Krzeczkowskiego za przekłady prozy z literatur anglosaskich, Annę Kamieńską za przekłady poetyckie z literatur słowiańskich oraz Alfreda Loepfe za przekłady literatury polskiej na język niemiecki. Zob. Władysław Bartoszewski [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój Pen Club*, s. 136.

http://rcin.org.pl

Władysława Bartoszewskiego, laureat z przekąsem komentował tę decyzję: „Zechce Pan przekazać jury raz jeszcze moje podziękowanie za nagrodę. Oczywiście nie zamykam oczu na jej aspekty komiczne, bo uważam się za poetę polskiego, językowi polskiemu całe życie służę, moja angielszczyzna spełnia więc funkcję raczej podrzędną i służebną. Co nie znaczy, że nie doceniam społecznego znaczenia tej nagrody”[157]. „Ki diabeł? Że niby szatanem już być przestałem. Ale to rozumiem jako bardzo duży wysiłek ze strony Pen Clubu (...) i zasługuje to posunięcie ich na duży szacunek, mimo dość zabawnego charakteru nagrody, tj. za przekłady na angielski. Ale oni tylko przekładowe nagrody mają, i rzecz nie nadaje się do wyszydzań” – komentował w liście do Giedroycia[158]. Oddalony od polskich realiów, Miłosz zdawał się nie do końca rozumieć, że przyznanie nagrody pisarzowi, którego nazwisko przez lata nie mogło pojawić się w oficjalnym obiegu czytelniczym (poza sytuacjami, gdy udawało się je przemycić w formule „autor *Ocalenia*”), jest wyrazem jawnego sprzeciwu wobec polityki wydawniczej narzuconej przez władze[159]. Gest PEN Clubu Miłosz docenił znacznie później. W czerwcu 1981 przybył do kraju w glorii sławy noblisty. Była to jego pierwsza wizyta w ojczyźnie od podjęcia decyzji o emigracji przed trzydziestu laty. Odwiedził wówczas wiele instytucji, w tym PEN Club. Spotkanie w warszawskiej siedzibie stowarzyszenia organizował komitet pod kierownictwem Juliusza Żuławskiego, ówczesnego prezesa i następcy Parandowskiego, oraz sekretarza generalnego Władysława Bartoszewskiego. Odbyło się 7 czerwca po południu w sali PEN Clubu w Pałacu Kultury i Nauki. W niespokojnym czasie spotkanie zabezpieczali członkowie NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze, pozwalając na wejście jedynie posiadaczom zaproszeń. Na tym tle doszło do wymownego incydentu, straż nie wpuściła na salę wiceministra kultury i sztuki, Stanisława Puchały, który nie miał zaproszenia. Nieporozumienie zakończyła dopiero interwencja członka zarządu PEN Clubu, Leszka Proroka. Jak meldował w swoim raporcie tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Krzysztof”, Miłosz powiedział wówczas, że cieszy się specjalnie z tego spotkania, gdyż jest to instytucja, która pamiętała o nim i na długo przed Noblem przyznała mu nagrodę za tłumaczenia w czasach, gdy znalazł się w Polsce na indeksie, „więc i ja będę pamiętał teraz o PEN Clubie” – dodał[160].

[157] List Czesława Miłosza do W. Bartoszewskiego, w: Władysław Bartoszewski [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój Pen Club*, s. 137.

[158] Jerzy Giedroyc, Czesław Miłosz, *Listy 1973–2000*, oprac. i wstępem opatrzył Marek Kornat, Warszawa 2012, s. 62. List z 28 I 1974. Fragment listu cytuje także Andrzej Franaszek, *Miłosz. Biografia*, s. 694.

[159] Ilustracją tego stanu rzeczy może być uwaga ówczesnego ministra kultury, Józefa Tejchmy, zamieszczona pod datą 17 VIII [1976]: „Hanuszkiewicz prosi o interwencję w cenzurze, aby zezwoliła na plakatach o sztuce Szekspira (*Jak wam się podoba*) podać, że tłumaczem jest Czesław Miłosz”. Zob. J. Tejchma, *Kulisy dymisji*, s. 220.

[160] Bogusław Kopka, Grzegorz Majchrzak, *Operacja „Poeta”. Służba Bezpieczeństwa na tropach Czesława Miłosza*, przygotował do druku i posłowiem opatrzył Grzegorz Musidlak, Lublin 2007, s. 96; Joanna

http://rcin.org.pl

Po śmierci Mieczysława Lepeckiego[161], pisarza i byłego adiutanta marszałka Józefa Piłsudskiego, wdowa, Janina Lepecka, ufundowała nagrodę jego imienia za wybitne dzieło piśmiennictwa polskiego z zakresu literatury pięknej lub z dziedziny humanistyki, wydane drukiem w Polsce[162]. W styczniu 1975 przyznawaną przez PEN Club Nagrodę im. Mieczysława Lepeckiego otrzymał ówczesny sekretarz generalny PEN Clubu, Władysław Bartoszewski, za książkę *1859 dni Warszawy*[163]. Wręczenie odbyło się w siedzibie stowarzyszenia w Pałacu Kultury i Nauki. Osoba łamiącego wszelkie konwenanse laureata sprawiła, że uroczystość zgromadziła przedstawicieli wszystkich stron ówczesnej sceny politycznej, wedle określenia Jacka Woźniakowskiego zjawił się wówczas prawdziwy „almanach gotajski kultury polskiej"[164]. Paradoksalnie, w murach budowli, która stała się symbolem czasów stalinowskich, wręczano laur byłemu więźniowi tego systemu.

Ostatnim formalnym dokumentem podpisanym przez Parandowskiego jako prezesa Polskiego PEN Clubu był list do premiera Piotra Jaroszewicza z memorandum przeciw praktykom Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, który „znacznie ogranicza i utrudnia publikację ważnych dla kultury narodowej dzieł literackich i naukowych". Impulsem do jego napisania była dostarczona do PEN Clubu publikacja, zawierająca wydane przez KSS „KOR" wyciągi powielanego maszynopisu, z ujawnionej przez krakowskiego cenzora, Tomasza Strzyżewskiego, *Księgi zapisów i zaleceń* GUKPPiW[165]. W piśmie nawiązującym do mającej ukazać się wkrótce w Dzienniku Ustaw ratyfikacji praw człowieka powołano się na punkt 4 Międzynarodowej Karty PEN, nakładającej na członków stowarzyszenia

Siedlecka, *Biografie odtajnione. Z archiwów literackich bezpieki*, Poznań 2015, s. 313. Tożsamości TW „Krzysztofa" nie udało się jednak autorom ustalić.

161 Mieczysław Lepecki (1897–1969), pisarz, podróżnik, publicysta, major piechoty Wojska Polskiego i osobisty adiutant Józefa Piłsudskiego. Autor szeregu książek podróżniczych, w tym: Z *Marszałkiem Piłsudskim na Maderze*; *W cieniu Kordylierów*; *Sybir wspomnień*; *Pan Jakobus Sobieski*. Od 1932 członek PEN Clubu. Nagrodzony w 1935 Srebrnym Wawrzynem PAL. Po powrocie do Polski w 1957 został reaktywowany w prawach członka ZLP i ponownie wszedł w struktury PEN Clubu.

162 Nagroda ufundowana przez Janinę Lepecką i była przyznawana przez PEN Club w latach 1971–1981. Laureatami zostali: 1971 – Jerzy Krzysztoń (*Skok do Eldorado*); 1972 – Andrzej Szczypiorski (*Msza za miasto Arras*); 1974 – Jacek Woźniakowski (*Zapiski kanadyjskie*); 1976 – Jan Józef Szczepański (*Przed nieznanym trybunałem*); 1977 – Jerzy Kądziela (*Młodość Stefana Żeromskiego*); 1978 – Tadeusz Zychiewicz (cykl: *Stare Przymierze, Genesis, Exodus*); 1979 – Jan Białostocki (*Refleksje i syntezy ze świata sztuki*); 1980 – Marian Brandys (*Koniec świata szwoleżerów*); 1981 – Ludwik Hass (*Sekta farmazonii warszawskiej*).

163 Kraków 1974.

164 Stefan Kisielewski, *Dzienniki*, s. 827.

165 Pracownik krakowskiej delegatury wywiózł potajemnie do Szwecji ponad 700 stron odręcznie przepisanych stron zapisów i zaleceń cenzorskich oraz zbiór materiałów instruktażowych i analityczno-sprawozdawczych.

http://rcin.org.pl

obowiązek czynnej walki z cenzurą[166]. List, z 31 stycznia 1978, sygnowany przez Parandowskiego, sekretarza generalnego Władysława Bartoszewskiego, wiceprezesów Jerzego Zagórskiego i Juliusza Żuławskiego, skarbnika Andrzeja Szczypiorskiego oraz członków zarządu, został złożony w sekretariacie premiera 3 lutego 1978[167]. W nadesłanej odpowiedzi ówczesny wiceminister kultury i sztuki, Janusz Wilhelmi, zaproponował spotkanie z prezesem PEN Clubu[168]. Ze względu na stan zdrowia Parandowskiego osobiste spotkanie nie mogło dojść do skutku. W zastępstwie prezesa rozmowy z wiceministrem prowadzili Juliusz Żuławski i Andrzej Szczypiorski[169]. Po niespełna dwóch miesiącach tragiczna śmierć wiceministra Janusza Wilhelmiego w katastrofie lotniczej przerwała zainicjowany listem dialog stowarzyszenia z rządem.

W ostatniej dekadzie prezesury Parandowskiego Polski PEN Club rozpoczął akcję organizowania wystaw poświęconych warsztatowi literackiemu. Inicjatorami przedsięwzięcia byli członkowie stowarzyszenia pracujący w komisji wystaw PEN Clubu oraz sam prezes, który czynnie wspierał działania w tym zakresie, niektóre z wydawanych katalogów opatrując słowem wstępnym. W latach 1967–1973 przygotowano cztery wystawy; trzy powstały z inicjatywy przewodniczącej komisji wystaw i zarazem żony prezesa, Ireny Parandowskiej: „Z warsztatu pisarza", „Pędzel i pióro", „Inspiracja twórcza", natomiast projektodawcą wystawy „Dedykacje" był Antoni Słonimski.

Pomysł pierwszej wystawy „Z warsztatu pisarza", jak wspominała jej inicjatorka, zrodził się podczas kongresu PEN Clubów w Bled (1965), w którym oboje z mężem brali udział. Tam rozpoczęła już pierwsze rozmowy z pisarzami, anonsując ideę i zabiegając o ofiarowanie kilku pamiątek, które mogłyby znaleźć się na projektowanej wystawie. Do każdego autora zwracała się z osobistą prośbą o nadesłanie fotografii, strony rękopisu, utworu w języku oryginału oraz własnoręcznego rysunku lub szkicu. Pisarzom pomysł wydał się interesujący i już wówczas udało

[166] Punkt 4 Międzynarodowej Karty PEN stanowi: „PEN opowiada się za zasadą nieskrępowanego przekazywania myśli wewnątrz każdego narodu i między wszystkimi narodami, a jego członkowie zobowiązują się występować przeciwko każdej formie zniesienia wolności słowa w kraju i społeczności, do których należą. PEN opowiada się za wolnością prasy i przeciwstawia się arbitralnej cenzurze w czasie pokoju. Jest przeświadczony, iż wobec nieuchronnego zmierzania świata ku wyższym formom organizacji politycznej i gospodarczej, konieczna jest wolna krytyka rządów, administracji i instytucji. Ponieważ zaś wolność oznacza dobrowolne ograniczenie, członkowie zobowiązują się występować przeciwko takim wypaczeniom wolności prasy, jak kłamliwe publikacje, rozmyślne fałsze oraz zniekształcanie faktów dla celów politycznych i osobistych. Członkostwo PEN dostępne jest dla wszystkich wybitnych pisarzy, wydawców i tłumaczy, którzy solidaryzują się z tymi założeniami bez względu na narodowość, rasę, kolor skóry czy religię". Zob. *PEN Club Polski 1925–1975*, s. 9–10.

[167] AO IV/61: Polski Klub Literacki PEN. List z 31 I 1978, w: *Archiwum Opozycji. Kolekcje osobiste, tematyczne i środowiskowe*, Warszawa 2012, s. 364.

[168] Ibidem, list z 23 II 1978, s. 364.

[169] Leszek Prorok, *Dzienniki 1949–1984*, s. 183.

http://rcin.org.pl

się zgromadzić sporo książek oraz uzyskać obietnicę nadesłania dodatkowych materiałów. Gromadzony przez niemal dwa lata zbiór rozrósł się do bogatej kolekcji dokumentów, przekazanych od ponad dwustu pisarzy wielu narodowości. Całość prezentowano w siedzibie PEN Clubu przez prawie pół roku, od połowy października 1967 do maja 1968. Ekspozycję wypełniały: rysunki, listy, fotografie, rękopisy, maszynopisy tekstów z ręcznymi poprawkami, a także płyty z nagranymi głosami autorów. Można było na niej obejrzeć przedmioty z gabinetów twórców współczesnych, żyjących lub niedawno zmarłych, polskich i zagranicznych, m.in. Władysława Broniewskiego, Jana Brzechwy, Tadeusza Brezy, Rogera Caillois, Alberta Camusa, Marii Dąbrowskiej, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Ernesta Hemingwaya, Kazimiery Iłłakowiczówny, Jarosława Iwaszkiewicza, Arthura Millera, Zofii Nałkowskiej, Juliana Przybosia, Antoniego Słonimskiego i Juliana Tuwima. Jednym z eksponatów był rękopis *Pokoju wigilijnego* Parandowskiego. Uporządkowane materiały zestawiano w oddzielnych gablotach. W każdej znalazły się: fotografia portretowa autora, autograf (najczęściej karta z rękopisu lub maszynopisu), jedna lub kilka książek, wśród nich także egzemplarze przekładów na języki obce, niekiedy również odręczny rysunek. Nad całością ekspozycji górowała podobizna Stefana Żeromskiego, inicjatora, współtwórcy i pierwszego prezesa Polskiego PEN Clubu, a w gablocie pokazano fragment rękopisu *Białej rękawiczki* oraz kilka starych, oryginalnych fotografii pisarza[170]. Na otwarciu wystawy nazwisko André Maurois pojawiło się już w żałobnej obwódce. Pisarz tuż przed śmiercią zdążył jeszcze przysłać do Warszawy rękopis, list i stronę aforyzmów ozdobionych rysunkiem Marakeszu. Akcentem końcowym prezentacji było ogłoszenie konkursu adresowanego do młodzieży, pt. *Moje wrażenia z wystawy „Z warsztatu pisarza"*. W skład jury z ramienia PEN Clubu weszli: Jan Parandowski, Irena Parandowska, Mieczysław Lepecki, Wojciech Natanson i Michał Rusinek. Sąd konkursowy zrezygnował z formuły stopniowanych nagród. Uczniom, których prace zasługiwały na wyróżnienia, ofiarowano albumy i pamiątkowe dyplomy. Nadto przyznano jedenaście wyróżnień oraz dwadzieścia prac nagrodzono książką z podpisem autora. 14 maja 1968 w PEN Clubie odbyła się uroczystość wręczenia albumów i dyplomów, a do szkół wysłano książki z autografami[171].

Zorganizowana trzy lata później wystawa zatytułowana „Pędzel i pióro" zgromadziła szereg oryginalnych dowodów na wciąż żywą ideę „correspondance des artes". Zamiarem organizatorów było pokazanie związków między twórczością plastyczną a literaturą. Zwrócono się do artystów o wypożyczenie dzieł oraz dołączenie, w formie krótkiego komentarza, przemyśleń na temat sztuki i własnej

[170] [Roman Loth] Marceli Radomiński, *Literatura świata*, „Tygodnik Kulturalny" 1967, nr 46, s. 7.

[171] Irena Parandowska, *„Z warsztatu pisarza"*, „Życie Warszawy" 1967, nr 88, s. 3; eadem, *Po wystawie „Z warsztatu pisarza"*, „Stolica" 1968, nr 30, s. 4–5.

http://rcin.org.pl

twórczości. Ekspozycję wypełniały dzieła m.in. Mai Berezowskiej, Alfonsa Karnego, Adama Kiliana, Szymona Kobylińskiego, Antoniego Uniechowskiego i Moniki Żeromskiej.

Adam Kilian, obok czterech obrazków na szkle, skreślił dowcipnie dziewięć przykazań, którym chciałby pozostać wierny. Alfons Karny udostępnił popiersia Josepha Conrada, Ernesta Hemingwaya, Władysława Broniewskiego, Wacława Sieroszewskiego oraz Jana Parandowskiego. Rzeźbom towarzyszyła autokarykatura, w której artysta kpił z własnego ego: „Każdy rzeźbiarz na swym ośle jedzie dumnie i wyniośle" – głosił jeden z podpisów opatrzony dodatkowo specjalnym słowem od autora. Satyryczny rysunek Szymona Kobylińskiego uzupełniała cięta wypowiedź na temat kondycji współczesnego artysty. Natomiast Monika Żeromska zaprezentowała rysunek do *Wiernej rzeki*, z sugestywną ilustracją wdowy po pisarzu, Anny z Zawadzkich Żeromskiej. Tym gestem córka pisarza dyskretnie przypomniała o potrzebie wznowienia powieści[172].

Otwarta 27 maja 1972 w siedzibie PEN Clubu wystawa „Dedykacje" (według pomysłu Słonimskiego) zgromadziła przede wszystkim książki pisarzy z dedykacjami dla przyjaciół, w tym także pisarzy. Znalazło się na niej dwieście woluminów opatrzonych autografami i dowcipnymi refleksjami. Wśród eksponatów można było zobaczyć m.in. utwory Marii Dąbrowskiej i Tadeusza Borowskiego z dedykacjami dla Lesława Bartelskiego, Marii Kuncewiczowej i Melchiora Wańkowicza z wyrazami pamięci dla Haliny Auderskiej, powieść Jerzego Szaniawskiego *Miłość i rzeczy poważne* z dedykacją dla Wojciecha Natansona, ale także wyjątkową dedykację Eleonory Roosevelt dla Stanisława Helsztyńskiego. Osobną grupę stanowiły książki pisarzy obcych z wpisami dla Jana i Ireny Parandowskich, w tym francuskiego druha Paula Cazin. Nie zabrakło także utworów z odautorskimi dedykacjami Jana Parandowskiego dla Marii Dąbrowskiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Leopolda Staffa. Pamiątką po wystawie jest wydany przez PEN Club katalog (1972), ze słowem wstępnym Jana Parandowskiego[173].

Ostatnia, a zarazem najobszerniejsza z wystaw, zatytułowana „Inspiracja twórcza", zorganizowana w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie (IX 1973), została poświęcona trzem generacjom żyjących poetów. Znalazły się na niej wiersze m.in. Jarosława Iwaszkiewicza, Mieczysława Jastruna, Tadeusza Nowaka, Aleksandra Rymkiewicza, Tadeusza Śliwiaka, Jerzego Zagórskiego. Pokazano pełne emocji zapisy i dowody inspiracji poetyckiej. W gablotach zaprezentowano bruliony utworów, niektóre pełne skreśleń, poprawek i odautorskich komentarzy, którym towarzyszyły rozmaite rekwizyty, stanowiące źródło natchnienia

[172] Szymon Kobyliński, Antoni Trepiński, *Pędzel i pióro*, „Stolica" 1970, nr 41, s. 15; Krystyna Sochaczewska, *Chwila twórczej zadumy*, „Stolica" 1970, nr 49, s. 6.

[173] [Krystyna Kolińska] (kol.), *„Dedykacje" w Penclubie*, „Stolica" 1972, nr 28, s. 10.

http://rcin.org.pl

poety. Niekiedy były to, zdawałoby się, pospolite przedmioty jak karbidówka (dla Jerzego Kiersta stanowiąca inspirację do napisania wiersza *Egzamin*, dedykowanego jego uczniom poległym w powstaniu warszawskim), naszyjnik, reprodukcja obrazu (*Brama na Starym Mieście* Aleksandra Gierymskiego, której widok skłonił Stanisława Grochowiaka do napisania wiersza pod tym samym tytułem), okładka książki, a nawet zwykłe pudełko zapałek z niedopałkami papierosów. Przedmioty te, zestawione z leżącym obok tekstem wiersza, opatrzone krótkimi objaśnieniami samych poetów, pozwalały odkrywać głębię nowych znaczeń. Wystawa została pomyślana jako wydarzenie kulturalne towarzyszące II Warszawskiej Jesieni Poezji. Tym razem zadbano również o katalog, który ukazał się pod tym samym tytułem i zawierał teksty oraz komentarze wszystkich poetów, których rekwizyty zgromadzono na wystawie. Niemal stustronicowa, bibliofilska publikacja (wydana na czerpanym papierze, w doskonałym opracowaniu graficznym), opatrzona wstępem Jana Parandowskiego i dyrektora Muzeum, Janusza Odrowąża-Pieniążka, została wydana przez PEN Club w 1973 [174].

[174] Barbara Eysymontt, *U źródeł*, „Za i Przeciw" 1973, nr 43, s. 19; Krystyna Sochaczewska, *Chwila twórczej zadumy*, s. 6.

http://rcin.org.pl

Jubileusz dwudziestopięciolecia prezesury Polskiego Oddziału PEN Clubu

W latach pięćdziesiątych przypadał jubileusz ćwierćwiecza sprawowania godności prezesa polskiej filii PEN Clubu przez Jana Parandowskiego. Z tej okazji, już w nowej siedzibie stowarzyszenia, w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, 3 grudnia 1958, odbyło się okolicznościowe spotkanie, na które przybyło wielu wybitnych przedstawicieli świata literatury. Wyrazem uznania dla rangi i dorobku pisarza była też obecność ówczesnego wiceministra kultury i sztuki Zygmunta Garsteckiego. W inauguracyjnym przemówieniu Maria Dąbrowska nazwała uroczystość „srebrnym weselem" Jana Parandowskiego[1], „srebrnym weselem wierności słowu i ogromnej zasługi"[2]. W imieniu ZAiKSU oracją wygłosił Jan Brzechwa, z ramienia Związku Literatów dowcipne słowa padły z ust Antoniego Słonimskiego. Wiele serdecznych życzeń do jubilata skierował Jerzy Zawieyski, w których nazywał Parandowskiego bezpośrednim następcą Stefana Żeromskiego w utrwalaniu dzieła Polskiego Klubu Literackiego[3]. Przez sekretarza generalnego PEN Clubu, Michała Rusinka pisarz obdarowany został wiązanką dwudziestu pięciu białych i czerwonych goździków. Kolor i liczba kwiatów miały znaczenie symboliczne, dziewiętnaście czerwonych oznaczało lata czynnej pracy prezesa, pozostałe sześć białych – okres przymusowego milczenia w okresie okupacji. Dyrektor Muzeum Mickiewicza, Adam Mauersberger, wręczył jubilatowi medal wybity w stulecie śmierci Adama Mickiewicza jako wyraz uznania za zasługi w krzewieniu poza granicami kraju znajomości dzieł Mickiewicza i troski o jego przekłady na języki obce[4]. Dekoracji towarzyszyła zabawna scena opisana przez jednego z obecnych: „przemawiający, który miał obdarzyć jubilata medalem mickiewiczowskim,

[1] W dziennikach Dąbrowska zostawiła nieco inne świadectwo przebiegu obchodów: „Nikt nie bierze tego serio – Cała oficjalna część trwała 45 minut – Wszystkie króciutkie przemówienia były z humorem, nawet odrobinę złośliwym – Sala – może z jakie 60 osób ledwie – wybuchała śmiechem (oczywiście przyjaznym). Śmiano się nawet w czasie mego «zagajenia» – Potem zjedliśmy z Jurkiem po parę kanapek (na czerstwej bułce) i wypili po kieliszku wina", Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 11:*1958–1959*, zapis pod datą 3 XII 1958.

[2] [Zuzanna Czajkowska] (Zu), *Srebrne gody Jana Parandowskiego*, „Słowo Powszechne" 1958, nr 290, s. 4.

[3] [Wojciech Natanson] W.N., *Jubileusz Jana Parandowskiego*, „Stolica" 1958, nr 50, s. 2–3; Jerzy Zawieyski, *Dzienniki* , t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, s. 615.

[4] *25-lecie prezesury Jana Parandowskiego*, „Kierunki" 1958, nr 51, s. 5.

http://rcin.org.pl

nie zauważył, że medal uciekł mu z etui na podłogę – przerażony mówca grzebał w pustym pudełku, nie mając czym uwieńczyć jubilata. Na szczęście obecny na sali Piotruś Parandowski, który był wtedy zręcznym pacholęciem, zdążył podczołgać się pod stół prezydialny, uratować medal i mówcę od pohańbienia" [5]. Pozostający w bliskich realacjach z Parandowskim prof. Kazimierz Kumaniecki, obdarowując pisarza mapą starożytnej Grecji, przemawiał w języku Homera. W końcowej części uroczystości Jan Władysław Grabski odczytał telegramy gratulacyjne od pisarzy polskich i z zagranicy, w tym od prezesa Federacji PEN Clubów, Davida Carvera. Z okazji tego jubileuszu w spuściźnie prywatnej pisarza zachowało się wiele telegramów gratulacyjnych od osób prywatnych i instytucji, w tym: PEN Clubu, Stowarzyszenia Autorów „Zaiks", ZLP, Teatru Polskiego Radia, Towarzystwa Naukowego KUL; redakcji pism społeczno-kulturalnych: „Twórczości", „Życia Literackiego"; oficyn wydawniczych: Firmy Gebethner i Wolff, PIW, Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik, Wydawnictwa Sport i Turystyka [6].

Przez czterdzieści pięć lat kierował Parandowski Polskim Oddziałem PEN Clubu. Obejmował fotel prezesa w roku 1933, w czasie narastającego nacjonalizmu i budzącego grozę faszyzmu. W latach trzydziestych nieraz przyszło mu stawiać czoła oskarżeniom płynącym ze strony organizacji żydowskich. Koncyliacyjny charakter wystąpień na forum międzynarodowym narażał go na ataki ze strony środowisk prawicowych. Działalność krajowego PEN Clubu w czasie okupacji została zawieszona na niemal sześć lat. W tym okresie w Londynie działał Polish P.E.N. in Exile, któremu przewodniczyła Maria Kuncewiczowa. Tylko dzięki dobrej współpracy obu stron i głębokiemu przekonaniu, że Polski PEN Club powinien mieć jedną reprezentację, nie doszło po wojnie do głębokich podziałów i utworzenia oddzielnego centrum przez pisarzy emigracyjnych [7]. Niemal nazajutrz po zakończeniu działań wojennych PEN Club pod kierownictwem Parandowskiego wznowił pracę w Lublinie. Zaczynał od rozpropagowania wymownego gestu solidarności międzynarodowej społeczności pisarzy z polskimi kolegami boleśnie doświadczonymi przez okupację niemiecką. Kolejne lata przynosiły wyzwania, wobec których należało przyjmować rozmaite strategie. Dla prezesa celem nadrzędnym było przetrwanie organizacji i ochrona jej członków. W powojennej

[5] Michał Rusinek, *Opowieści niezmyślone dawne i nowe. Wspomnienia literackie*, t. 2, s. 170–171.

[6] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 32], [PEN Club Polski], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/32).

[7] Kuncewiczowa swoją postawę tłumaczyła nadrzędnym „interesem Polski", który „skłonił mnie, abym wbrew trwałej dezaprobacie kolegów po piórze – złożyła urząd przewodniczącej naszego ośrodka w Londynie zaraz potem, jak doszła nas wiadomość, że Jan Parandowski przetrwał i zamierza Pen Club polski prowadzić w Warszawie. Ponieważ odrzuciłam ofertę prezesury alternatywnego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich Za Granicą, a także nie podpisałam manifestu o niedrukowaniu w kraju, rozeszły się wtenczas drogi, moja i emigracyjnej większości, razem z jej prasą i instytucjami", w: eadem, *Fantomy*, s. 203.

http://rcin.org.pl

rzeczywistości szerokie kontakty międzynarodowe oraz mała liczebność chroniły PEN Club przed nadmiernym zainteresowaniem ze strony aparatu bezpieczeństwa. Zarząd PEN Clubu starał się nie ściągać na siebie uwagi i unikać otwartego konfliktu, który mógłby zagrozić stowarzyszeniu. Sam prezes dystansował się od jakichkolwiek deklaracji politycznych, wybierając programowe milczenie, co wielokrotnie po latach wypominano mu w listach, wspomnieniach, dziennikach i pamiętnikach. Niekiedy ukrywał się za maską błądzącego w chmurach politycznego ignoranta, innym razem przybierał pozę schorowanego starca. Zdecydowanie wypowiadał się jedynie w sytuacjach, w których milczenie równałoby się przyzwoleniu. Do tego stylu sprawowania prezesury nawiązał w inauguracyjnym przemówieniu z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia utworzenia PEN Clubu kolega Parandowskiego i ówczesny prezes PEN Clubu, Artur Międzyrzecki: „W latach powojennych, kiedy – znowu w Warszawie – stał się PEN Club szkołą przekładu i miejscem promocji tłumaczy i tłumaczeń, cierpliwa rozwaga Jana Parandowskiego pozwoliła stowarzyszeniu zachować nie tylko literacką rangę, ale również obywatelską godność. Pamiętne zebranie PEN Clubu wiosną 1968, piętnujące antyinteligencką i antysemicką kampanię ówczesnych władz, czy wystąpienia przeciw cenzurze – były wymownym tego świadectwem”[8].

A oto jeszcze jeden ważny głos, Juliusza Żuławskiego, zastępcy Parandowskiego w ostatniej kadencji i pierwszego następcy na fotelu prezesa PEN Clubu po jego śmierci, będący zarazem podsumowaniem czterdziestoletniej pracy Parandowskiego na rzecz społeczności pisarskiej: „Jan Parandowski w najgorszych czasach stawiał na przetrwanie. Osłaniając Polski PEN Club całym swym uznanym autorytetem pisarskim, działał zawsze ze spokojną rozwagą, która czasem denerwowała zbyt popędliwych, ale w rezultacie pozwoliła zachować niczym nienaruszoną wierność podstawowym ideałom i zasadom Karty. Jego głównym celem było zawsze utrzymanie w każdych warunkach i ciągłe rozszerzanie międzynarodowych kontaktów literackich. Prowadził ożywioną korespondencję z pisarzami z całego świata, zapraszał ich na odczyty i towarzyskie spotkania w Polskim PEN Clubie, zachęcał do przyznawania nagród tłumaczom literatury, przyczyniał się też osobiście do powstawania na świecie nowych centrów krajowych i rozszerzania zasięgu Federacji P.E.N., która już dziś ogarnia blisko 80 krajów. Przez wszystkie lata swojej prezesury zabiegał usilnie – i to uważam za najcenniejszą zaletę Jego działań – o umacnianie bez względu na okoliczności więzi literatury polskiej ze światem i porozumienia między pisarzami różnych narodów. W naszych czasach i w naszej sytuacji była to na pewno mądra i przewidująca działalność”[9].

[8] Władysław Bartoszewski [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój Pen Club*, s. 273. Obchody jubileuszu PEN Clubu odbyły się na Zamku Królewskim w Warszawie, 12 XII 1995.

[9] Juliusz Żuławski, *Jan Parandowski (1895–1978)*, w: *Polski PEN Club 1975–1995*, Warszawa 1995, s. 27.

http://rcin.org.pl

Władysław Bartoszewski, który blisko współpracował z dwoma ostatnimi prezesami stowarzyszenia, dodawał: „Pen Club polski był wolnościowy, liberalny, raczej konserwatywny, bo raczej trudno powiedzieć, żeby prezes Polskiego Pen Clubu Jan Parandowski albo jego następca Juliusz Żuławski byli rewolucjonistami. Byli to dżentelmeni, ludzie kultury śródziemnomorskiej, ludzie Zachodu, ludzie tego typu myślenia o wartościach, jakie reprezentowane jest w oświeconych kręgach opinii Zachodu”[10].

[10] W. Bartoszewski, Michał Komar, *...mimo wszystko. Wywiadu rzeki księga druga*, Warszawa 2008, s. 242–243.

http://rcin.org.pl

Nagroda im. Jana Parandowskiego

Pomysłodawczynią i fundatorką Nagrody im. Jana Parandowskiego była wdowa po pisarzu, Irena Parandowska. Ideę poparł pełniący wówczas obowiązki wiceprezesa PEN Clubu Artur Międzyrzecki, który w rozmowie z synem pisarza, Piotrem, zadeklarował wszelką w tej sprawie pomoc swoją oraz żony, Julii Hartwig[1]. Życzeniem donatorki było, by nagrodą wyróżniono pisarza, którego twórczość w sposób trwały wiąże się z wartościami humanistycznymi. Jesienią 1987 wdowa zwróciła się z prośbą do prezesa stowarzyszenia, Juliusza Żuławskiego, o powołanie jury spośród członków zarządu PEN Clubu. W komisji, obok Ireny Parandowskiej, znaleźli się: przewodniczący Juliusz Żuławski, następca Parandowskiego na stanowisku prezesa PEN Clubu, oraz członkowie: Paweł Hertz, Artur Międzyrzecki, Andrzej Szczypiorski. Ponadto w obradach dotyczących wyboru kandydata nieformalnie brał udział najmłodszy syn pisarza, Piotr Parandowski.

Od 1989 nagroda jest fundowana przez PEN Club i przyznawana przez zarząd stowarzyszenia za twórczość literacką utrzymaną w duchu dzieła Jana Parandowskiego[2]. Jej celem było uhonorowanie pisarza, który w latach 1933–1978 piastował godność prezesa tej organizacji, oraz jego wieloletniego zaangażowania na rzecz młodych adeptów pióra.

Pierwszym laureatem Nagrody im. Jana Parandowskiego, przyznanej 11 maja 1988, w 10. rocznicę śmierci pisarza, został Jerzy Turowicz, niezłomny w swojej odwadze wieloletni redaktor „Tygodnika Powszechnego", uważanego za jedyny niezależny głos środowiska inteligencji katolickiej[3]. Człowiek, który otworzył łamy pisma dla tekstów Parandowskiego w najtrudniejszym politycznie okresie przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku. Uroczystość wręczenia odbyła się w dawnym gabinecie pisarza przy ul. Zimorowica 4 w Warszawie[4]. Laureat otrzymał ją z rąk Ireny Parandowskiej oraz prezesa PEN Clubu, Jerzego Żuławskiego.

[1] Piotr Parandowski, *Goście Nieborowa*, Warszawa 2011, s. 97.

[2] *Laureaci nagród PEN Clubu im. Jana Parandowskiego*, w: *Polski PEN Club 1975–1995*, s. 90.

[3] *Nagrody*, „Więź" 1989, nr 4, s. 135.

[4] Piotr Parandowski, *Goście Nieborowa*, s. 97.

http://rcin.org.pl

Nagroda im. Jana Parandowskiego weszła na stałe w obieg życia kulturalnego, w kolejnych latach uhonorowani nią zostali:

Zbigniew Herbert (1989), Gustaw Herling-Grudziński (1990), Andrzej Kuśniewicz (1991), Leszek Kołakowski (1992), Julian Stryjkowski (1993), Stanisław Lem (1994), Ryszard Kapuściński (1995), Stanisław Barańczak (1996), Tadeusz Różewicz (1997), Kazimierz Brandys (1998), Jan Józef Szczepański (2001), Tadeusz Konwicki (2002), Jerzy Kłoczowski (2005), Jacek Bocheński (2006), Anna Świderkówna (2007), Michał Głowiński (2008), Julia Hartwig (2009), Sławomir Mrożek (2010), Jerzy Jedlicki (2012), Ryszard Krynicki (2014), Adam Zagajewski (2015), Andrzej Wajda (2016), Józef Hen (2017), Maria Janion (2018), Piotr Matywiecki (2019), Wiesław Myśliwski (2020).

Artykuły i noty: Lobman Jerzy, Dialektyka, *Trybuna Ludu* 1988, nr 82, s. 6. – Parandowska Irena, Nagroda im. Jana Parandowskiego, *Tygodnik Powszechny* 1988, nr 1, s. 8. – *Kultura* 1988, nr 14, s. 2 [not. o ufundowaniu nagrody]. – *Tygodnik Kulturalny* 1988, nr 15, s. 13 [not. o nagrodzie]. – Laureatem Nagrody im. Jana Parandowskiego..., *Więź* 1989, nr 4, s. 135 [w pierwszej edycji nagrodzono Jerzego Turowicza]. – [1989 Zbigniew Herbert]: *Gazeta Poznańska* 1989, nr 251, s. 4; *Gazeta Robotnicza* 1989, nr 249, s. 3; *Kultura*, Paryż 1989, nr 132/133, s. 7; *Nowe Książki* 1989, nr 12, s. 110; *Polityka* 1989, nr 41, s. 2; *The Polish Review* 1989, t. 34, nr 4, s. 396; *Przegląd Polski/Polish Review* 1989, nr z 9 XI, s. 8; *Przegląd Tygodniowy* 1989, nr 15, s. 10, nr 43, s. 12; *Rzeczpospolita* 1990, nr 33, s. 1; *Tygodnik Kulturalny* 1989, nr 43, s. 13; *Tygodnik Powszechny* 1989, nr 43, s. 6; *Tygodnik Solidarność* 1989, nr 21, s. 19; *Więź* 1990, nr 4, s. 147; *Zeszyty Literackie* 1990, nr 29, s. 141–142, 146; *Związkowiec*, Toronto 1989, nr 90, s. 2; *Życie Literackie* 1989, nr 43, s. 15. – [1990 Gustaw Herling-Grudziński]: [Mamoń Bronisław] BM., *Tygodnik Powszechny* 1990, nr 44, s. 7. – PEN-Club rozdziela nagrody, *Literatura na Świecie* 1991, nr 6, s. 315. – Nagrody PEN-Clubu, *Życie Warszawy* 1990, nr 238, s. 2. – Wręczono nagrody PEN-Clubu, *Życie Warszawy* 1990, nr 247, s. 1. – *Gazeta Niedzielna* 1990, nr 48, s. 8; *Gazeta Wyborcza* 1990, nr 239, s. 3, 249, s. 5; *Kultura*, Paryż 1990, nr 11, s. 150; *Odra* 1990, nr 12, s. 111; *Przekrój* 1990, nr 2367, s. 3; *Perspektywy* 1990, nr 18, s. 3; *Słowo Powszechne* 1990, nr 296, s. 6, 213, s. 5; *Tygodnik Literacki* 1990, nr 5, s. 2, *Więź* 1991, nr 3, s. 167; *Zeszyty Literackie* 1991, z. 33, s. 140. – [1991 Andrzej Kuśniewicz]: Nagrody Pen-Clubu, *Gazeta Wyborcza* 1991, nr 278, s. 3; Nagrody Polskiego Pen Clubu, *Życie Warszawy* 1991, nr 278, s. 2; *Kultura*, Paryż 1992, nr 6, s. 147; *Nowy Świat* 1991, nr 20, s. 6; *Polityka* 1991, nr 49, s. 2; *Przegląd Polski/Polish Review* 1991, nr z 5 XII, s. 6, 19 XII, s. 13; *Rota* 1992, nr 1–2, s. 69; *Rzeczpospolita* 1991, nr 294, s. 2; *Twórczość* 1992, nr 2, s. 137; *Zeszyty Literackie* 1992, nr 2, s. 137. – [1992 Leszek Kołakowski]: (ad), Kołakowski nagrodzony, *Gazeta Wyborcza* 1992, nr 293, s. 3. – Kołakowski odebrał nagrodę, *Trybuna* 1992, nr 291, s. 3. – Nagroda PEN-Clubu dla Kołakowskiego, *Życie*

http://rcin.org.pl

Warszawy 1992, nr 296, s. 5; *Więź* 1993, nr 2, s. 185; *Zeszyty Literackie* 1993, nr 42, s. 135. – [1993 Julian Stryjkowski]: Szewc Piotr, Laury dla Juliana Stryjkowskiego (W Polskim PEN-Clubie), *Rzeczpospolita* 1993, nr 233, s. 4 [sprawozd. z uroczystości wręczenia nagrody]. – Spotkania z książką, *Gazeta Wyborcza* 1993, nr 232, s. 11. – Pamięci Jana Parandowskiego, *Życie Warszawy* 1993, nr 230, s. 5. – [1994 Stanisław Lem]: [Mamoń Bronisław] (m), Nagrody PEN-Clubu, *Tygodnik Powszechny* 1995, nr 15, s. 12. – Nagrody PEN Clubu, *Życie Warszawy* 1995, nr 92, s. 12. – Nagrody Polskiego PEN Clubu, *Magazyn Literacki* 1995, nr 10, s. 110; *Kultura*, Paryż 1995, nr 5, s. 149; *Nowe Książki* 1995, nr 5, s. 73; *Odra* 1995, nr 4, s. 127; *Przegląd Polski/Polish Review* 1995, nr z 6 IV, s. 3; *Zeszyty Literackie* 1995, nr 51, s. 151–152. – [1995 Ryszard Kapuściński]: BZ, Ryszard Kapuściński nagrodzony. (W stulecie urodzin Jana Parandowskiego), *Trybuna* 1996, nr 68, s. 4 [sprawozd. z wręczenia nagrody]. – [Sawicka Elżbieta] E.S., Reporter przyjazny światu, *Rzeczpospolita* 1996, nr 67, s. 25, idem w: *Przegląd Polski/Polish Review* 1996, nr z 21 III, s. 3. – K. Mr., Charyzma Kapuścińskiego, *Polityka* 1996, nr 13, s. 46; *Nowe Książki* 1996, nr 4, s. 72; *Zeszyty Literackie* 1996, nr 56, s. 162. – [1996 Stanisław Barańczak]: Biuletyn Ministerstwa Kultury i Sztuki 1998, nr 1, s. 15. – [1997 Tadeusz Różewicz]: K.M., Duch wielkiej nagrody. Nagroda im. Jana Parandowskiego dla Taeusza Różewicza, *Rzeczpospolita* 1998, nr 228, s. 28. – Łukasiewicz Jacek, Głos Różewicza, *Gazeta Wyborcza* 1998, nr 227, s. 16–17. – M.J., Nagrody Pen Clubu (Uroczystość w Domu Literatury w Warszawie), *Sycyna* 1998, nr 21, s. 2. – Tadeusz Różewicz laureatem, *Rzeczpospolita* 1998, nr 218, s. 25; *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1998, nr 234, s. 1; *Kultura*, Paryż 1998, nr 11, s. 151; *Nowe Książki* 1998, nr 10, s. 79; *Odra* 1998, nr 11, s. 142–143; *Pomosty* 2000, nr 2/3, s. 27; *Tarniny* 1998, nr 9–10, s. 38; *Przegląd Polski/Polish Review* 1998, nr z 2 X, s. 3; *Zeszyty Literackie* 1998, z. 65, s. 175. – [1998 Kazimierz Brandys]: PEN Club ogłasza nagrody, *Magazyn Literacki* 2000, nr 3, s. 23; *Gazeta Wyborcza* 2000, nr 9, s. 2; *Polityka* 2000, nr 4, s. 12; *Przegląd Polski/Polish Review* 2000, nr z 14 I, s. 3; *Zeszyty Literackie* 2000, nr 70, s. 178. – [2001 Jan Józef Szczepański]: M, Nagroda im. Parandowskiego, *Biblioteka Analiz* 2002, nr 5, s. 20. – Paluch Janusz M., Kronika kulturalna, *Suplement* 2002, nr 3, s. 46. – TZZ, Jan Józef Szczepański, *Życie* 2002, nr 53, s. 2. – Człowiek-orkiestra, *Trybuna* 2002, nr 50, s. 14. – Giełda, *Przegląd* 2002, nr 9, s. 13; *Gazeta Wyborcza* 2002, nr 50, s. 11; *Nowe Książki* 2002, nr 4, s. 75; *Polityka* 2002, nr 10, s. 92; *Zeszyty Literackie* 2002, nr 79, s. 198, 201. – [2002 Tadeusz Konwicki]: CZAR, Spadkobierca Rzeczypospolitej, *Gazeta Wyborcza* 2002, nr 293, s. 12. – Dobrołęcki Piotr, Obraz miesiąca, *Rzecz o Książkach* 2003, nr 2, s. D2. – GS, Tadeusz Konwicki, *Rzeczpospolita* 2002, nr 284, s. A2. – MM, Laureat Konwicki, *Gazeta Wyborcza* 2002, nr 289, s. 2. – MT, Od stycznia do grudnia, *Trybuna* 2002, nr 302, s. 13. – Konwicki laureatem PEN-Clubu, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 2002, nr 301, s. 5. – Z wydarzeń kulturalnych w Polsce, *Przegląd Polski/Polish Review* 2002, nr z 20 XII, s. 11; *Aneks Trybuny* 2002,

http://rcin.org.pl

nr 234, s. 8; *Przegląd* 2002, nr 50–51, s. 6; *Tygodnik Solidarność* 2002, nr 51–52, s. 5; *Zeszyty Literackie* 2003, nr 82, s. 175, 181. – [2010 Sławomir Mrożek] Englert Maciej, *Dialog* 2012, nr 2, s. 146–149 [Laudacja wygłoszona z okazji przyznania S. Mrożkowi Nagrody im. Jana Parandowskiego]. – [2015 Adam Zagajewski]: Stala Marian, Terytorium prawdy. Pochwała Adama Zagajewskiego, *Gazeta Wyborcza* 2015, nr 67, s. 30 [laudacja wygłoszona 9 III 2015 z okazji wręczenia Nagrody im. Jana Parandowskiego]. – [2016 Andrzej Wajda]: Wajda z nagrodą PEN Clubu, *Gazeta Wyborcza* 2016, nr 126, s. 20. – [2020 Wiesław Myśliwski]: Adam Pomorski, Pisarz długiego trwania, *Gazeta Wyborcza* 2021, nr 154. s. 17 (Kultura).

Société Européenne de Culture (SEC)

Projekt utworzenia międzynarodowej instytucji pod nazwą SEC [Stowarzyszenie Kultury Europejskiej] zrodził się podczas kongresu PEN Clubów w Wenecji (1949). Pomysłodawcą i wieloletnim sekretarzem generalnym organizacji był włoski intelektualista Umberto Campagnolo. Zgromadzenie powołujące do życia Société Européenne de Culture obradowało w weneckim Pałacu Dożów w dniach 28 maja – 11 czerwca 1950. Pierwszym prezydentem został Guido Castelnuovo, matematyk, profesor słynnej rzymskiej Accademia dei Lincei. Jednym z wiceprezydentów został francuski myśliciel zaliczany do grupy pisarzy katolickich, François Mauriac. Siedzibą SEC jest Wenecja, a oficjalnym językiem organizacji – francuski. W tym języku prowadzone są obrady, kongresy i posiedzenia robocze.

Zaledwie sześć lat po wojnie w podzielonej politycznymi sporami Europie powołano do życia międzynarodową organizację, w której główny akcent położono na dialog i współpracę z reprezentantami wszystkich krajów i poglądów[5]. Idea stowarzyszenia wykraczała daleko poza aspiracje narodowe. Członkami SEC mieli być wybitni przedstawiciele wszystkich bez mała dyscyplin naukowych i artystycznych. Ideą przewodnią organizacji stało się najpełniejsze zrozumienie nurtujących epokę problemów oraz porozumienie między narodami za pośrednictwem ich najwybitniejszych przedstawicieli. Stowarzyszenie konsekwentnie opowiadało się za tym, aby przy podejmowaniu decyzji żywotnych dla społeczeństw zawsze brano pod uwagę głos twórców kultury.

Polacy zaakceptowali pomysł, a obecni na kongresie w Wenecji delegaci PEN Clubu: Jan Parandowski i Jarosław Iwaszkiewicz przystąpili do kształtującej się

[5] Wojciech Natanson, *Société Européenne de Culture*, w: *Polski SEC. Trzydziestolecie SEC = Centre Polonais de la Société Européenne de Culture. Trentième anniversaire de la SEC*, pod red. Michała Rusinka [et al.], Warszawa 1981.

http://rcin.org.pl

organizacji [PL 238]. Kolejnych polskich pisarzy na swych członków SEC zaprosiło dopiero po ośmiu latach (Michał Rusinek, Jerzy Zagórski, Jerzy Zawieyski)[6]. Na liście członków Stowarzyszenia Kultury Europejskiej znalazło się ponad tysiąc pięćset wybitnych intelektualistów z kilkudziesięciu krajów świata, m.in. Antony Babel, Benedetto Croce, Thomas Mann, Pablo Picasso i Jean-Paul Sartre.

Organem SEC jest czasopismo filozoficzno-naukowe „Comprendre", w całości redagowane w języku francuskim. W każdym numerze periodyku, obok działu sprawozdań, stałym elementem są obszerne artykuły oraz eseje, na ogół zgrupowane tematycznie wokół takich zagadnień, jak: humanizm, cywilizacja i chrystianizm, „zimna wojna", Wschód–Zachód, Indie, Afryka, Chiny w ich stosunkach z Europą. Od początku istnienia na łamach „Comprendre" pojawiały się także eseje, rozprawy, wypowiedzi uczestników debat zjazdowych, w tym: Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Parandowskiego, prof. Adama Schaffa, Wojciecha Natansona i Michała Rusinka[7].

W połowie lat pięćdziesiątych przystąpiono do prac związanych z powołaniem Komitetu (Conseil Exécutif) SEC. Od 1956 czynny udział w pracach Komitetu Wykonawczego brali również Polacy, m.in. Jan Parandowski, Jarosław Iwaszkiewicz i Jan Szczepański.

Z inicjatywy polskich członków Stowarzyszenie Kultury Europejskiej rozpoczęło swoją działalność w Polsce już w 1951, który to rok przyjmowany jest jako początek dziejów Polskiego Oddziału SEC[8]. W gronie pierwszych członków krajowego SEC znaleźli się: Jarosław Iwaszkiewicz (prezes), Jan Parandowski (członek honorowy) oraz Maria Dąbrowska, Kazimierz Kumaniecki, Stanisław Lorentz, Michał Rusinek, Jerzy Zawieyski i Stanisław Dygat. Polska sekcja PEN Clubu ściśle współpracowała z nową organizacją, szczególnie w zakresie rozpowszechniania założeń ideowych stowarzyszenia. Na specjalnie zorganizowanym zebraniu PEN Clubu w Warszawie Parandowski wygłosił odczyt pt. *Działalność SEC w Wenecji* (1 III 1957)[9].

Prezes Polskiego PEN Clubu wielokrotnie brał udział w sesjach Rady Wykonawczej SEC. W 1957 oraz 1961 odnotowano jego obecność w Wenecji; w kwietniu 1965 (12–16) uczestniczył w spotkaniu w Pradze; dwa lata później partycypował w naradzie w Hiszpanii (Torreblanka, 29 III 1967). Tu zabierając głos, zwracał uwagę na możliwości rozwoju kultury na bazie spotkań różnych cywilizacji. Jako przykład wskazywał na mało wciąż poznane tradycje i obyczaje Afryki oraz tkwiący

[6] Oficjalnie zostali zaproszeni 25 VIII 1957. Zob. Witold Giełżyński, *Diariusz wydarzeń literackich*, „Rocznik Literacki 1957", s. 605.

[7] Michał Rusinek, *Z dziejów polskiego SEC*, w: *Polski SEC. Trzydziestolecie SEC...*, s. 14.

[8] Ibidem, s. 14.

[9] *Réunions littéraires du P.E.N. Club dans la période d'après-guerre 1947–1958 (jusqu'au 31. III)*, „P.E.N. Bulletin du Centre Polonais" 1958 juin, s. 42.

http://rcin.org.pl

w niej potencjał poznawczy niezbędny dla rozwoju relacji kulturalnych z Europą [PL 241]. W związku z 20. rocznicą powstania Europejskiego Towarzystwa Kultury, jesienią 1971 został zaproszony na uroczyste, jubileuszowe posiedzenie w Rzymie. Pojechał tam w rozszerzonym składzie polskiej delegacji (Jarosław Iwaszkiewicz, Halina Auderska, Michał Rusinek, Wojciech Natanson, Mieczysław Brahmer, Jerzy Turowicz). Podczas tego zgromadzenia starano się nawiązać do źródeł organizacji. Tematem nadrzędnym toczącej się na Piazza Venezia debaty były wielkie nurty współczesnej myśli politycznej i religijnej wobec pokoju. Otworzył ją wygłoszony przez sekretarza generalnego organizacji, Umberta Campagnolo, referat o zagrożeniach płynących z różnych stron świata. Założyciel SEC i jego główny ideolog podkreślał, że dla ludzkości nie ma innego wyboru – albo pokój, albo samozagłada i wyrzeczenie człowieczeństwa. Końcowym akcentem zjazdu było przyjęcie apelu do narodów świata. Z tym właśnie spotkaniem związana jest anegdota, której bohaterem stał się Parandowski. Otóż gościem zjazdu i prelegentem był również kardynał Jean Daniélou, wybitny teolog i architekt przemian soborowych. Z relacji Iwaszkiewicza wynika, że poczuł się skonsternowany sceną, gdy przedstawiony francuskiemu purpuratowi Parandowski pocałował kardynała w rękę. „Całować w rękę w takich okolicznościach, przy bufecie, przy kurczętach w galarecie" – komentował autor *Matki Joanny od Aniołów*[10]. Dla Parandowskiego, wychowanego w galicyjskim duchu poszanowania hierarchii i po wojnie głęboko zaangażowanego w życie Kościoła, taki wyraz szacunku zapewne mieścił się w uznanym kanonie, a okoliczności były zaledwie nieistotnym tłem całego wydarzenia.

Polska filia Stowarzyszenia Kultury Europejskiej uzyskała osobowość prawną w 1968, w czasie narastania niepokojów politycznych oraz podsycania w kraju nastrojów nacjonalistycznych. Funkcję prezesa pełnił Jarosław Iwaszkiewicz, sekretarzem został Wojciech Natanson[11]. Polskie centrum Stowarzyszenia Kultury Europejskiej po kilku latach działalności skupiało już grono intelektualistów reprezentujących niemal wszystkie dziedziny twórczości. Na listach członków tej organizacji, poza wyżej wspomnianymi, figurowali m.in. Mieczysław Brahmer, Kazimierz Dejmek, Witold Lutosławski, Edmund Osmańczyk i Władysław Tatarkiewicz. Mimo ograniczonych środków organizowano odczyty i spotkania oraz – od 1970 – przyznawano nagrody dla cudzoziemców propagujących kulturę polską za granicą. Laureatami Polskiego Oddziału SEC zostali m.in. Claude Backvis , Jean Fabre, Wacław Godlewski, Karel Krejči, Eugeniusz Kusielewicz i Walter Weideli[12]. W październiku 1975 krajowy oddział SEC zorganizował w Warszawie zebranie

[10] Jarosław Iwaszkiewicz, *Podróże do Włoch*, Warszawa 1977, s. 125; Piotr Mitzner, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, s. 118. Zob. także Krystyna Podgórecka, *Diariusz wydarzeń literackich,* „Rocznik Literacki 1971", s. 620.

[11] Wojciech Natanson, *Tłum wspomnień*, „Kierunki" 1989, nr 28, s. 11.

[12] Jan Koprowski, *Laureaci Polskiego SEC*, w: *Polski SEC. Trzydziestolecie SEC*..., s. 32–39.

http://rcin.org.pl

Rady Wykonawczej. Do Polski przyjechali wówczas reprezentanci z dwudziestu krajów świata, w tym jej – wiekowy i mocno już schorowany – założyciel Umberto Campagnolo. Warszawskiemu zjazdowi przewodniczył francuski fizyk i laureat Nagrody Nobla, prof. Alfred Kastler[13]. Złożony ciężką chorobą Parandowski nie mógł uczestniczyć w zjeździe, którego był wielkim sojusznikiem i propagatorem.

Podczas XIII kongresu Stowarzyszenia Kultury Europejskiej, który odbył się w Wenecji (X 1976), Parandowski, mimo zaawansowanej choroby, został ponownie wybrany na członka Rady Wykonawczej SEC, obok Jarosława Iwaszkiewicza, Jana Dobraczyńskiego, Wojciecha Natansona i Michała Rusinka[14]. Elekcja miała wymiar symboliczny, oddawała hołd członkowi honorowemu stowarzyszenia i człowiekowi uznawanemu za jeden z jego znaczących filarów.

[13] Michał Rusinek, *Warszawskie spotkanie kultury europejskiej*, „Argumenty" 1975, nr 43, s. 10; *Zebranie SEC*, „Biuletyn Polskiego Komitetu do spraw UNESCO" 1975, nr 9, s. 20.

[14] *Nowe władze SEC*, „Biuletyn Polskiego Komitetu do spraw UNESCO" 1977, nr 1, s. 32.

http://rcin.org.pl

PEN Club (bibliografia)

Artykuły: Alfred Łaszowski, Jak to było w Pen-Clubie. (Autoportret z walnego zebrania), *Prosto z Mostu* 1937 nr 54, s. 4. – Łaszowski na zebraniu Pen-Clubu, *Prosto z Mostu* 1937, nr 54, s. 4 [fragm. przemówienia]. – Antoni Słonimski, *Pan Hulewicz za bardzo się rozhulał*, *Wiadomości Literackie* 1937, nr 33, s. 6. – Odezwa do pisarzy świata, *Kurier Warszawski* 1939, nr 240, s. 7. – Rusinek Michał, Z dawnych i nowych kart Pen Clubu (1925–1958), *Przegląd Kulturalny* 1958, nr 13, s. 6. – J.R., Z działalności Polskiego Pen Clubu. Zbliżenie polskiej literatury z piśmiennictwem innych narodów, *7 Dni w Polsce* 1959, nr 10, s. 3. – Czajkowska Zuzanna, O wydanej przez PAX „Tragedii człowieka" Imre Madacha, *Słowo Powszechne* 1962, nr 234, s. 4 [sprawozd. z dyskusji]. – Natanson Wojciech, Wiek, który nie istnieje, *Życie Literackie* 1965, nr 31, s. 5.

Noty: Nowy zarząd PEN Clubu polskiego, *Gazeta Lwowska* 1931, nr 129, s. 3. – Jan Parandowski prezesem PEN Clubu, *Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie* 1933, nr 77, s. 4. – *Wiadomości Literackie* 1933, nr 45, s. 6. Fot. – Polska Akademia Literatury, *Pion* 1933, nr 2, s. 7. – Nowe władze PEN Clubu, *Pion* 1933, nr 3, s. 9. – Opieka nad przekładami, *Tygodnik Illustrowany* 1934, nr 20, s. 408. – Victor Eftimiu, prezes rumuńskiego P.E.N. Clubu w Warszawie, *Wiadomości Literackie* 1934, nr 10, s. 6. – Poradnik kosmetyczny, *Prosto z Mostu* 1938, nr 2, s. 8. – Influenza diplomatica, *Kronika Polski i Świata* 1938, nr 25, s. 2. – Claude Farrère w Warszawie, *Gazeta Polska* 1938, nr 299, s. 5. – Pisarz litewski laureatem P.E.N – Clubu Polskiego, *Bluszcz* 1939, nr 26, s. 21; Litwin – laureatem nagrody Polskiego Klubu Literackiego [Fabijonas Neveravicius], *Wiadomości Literackie* 1939, nr 26, s. 6. – Kontakt pisarzy polskich i angielskich, *Dziennik Polski* 1945 nr 194, s. 5 [o nawiązaniu kontaktu z angielskim PEN Clubem]. – Wznowienie działalności Pen-Clubu polskiego, *Dziennik Polski* 1945 nr 138, s. 6. – Komunikat Agencji „Polpress", *Nowe Widnokręgi* (Moskwa) 1945, nr 7, s. 16 [o wznowieniu działalności PEN Clubu]. – O wznowieniu Pen-Clubu w Polsce, *Odrodzenie* 1945 nr 28, s. 8. – Polski Klub Literacki nawiązuje łączność z angielskim Pen Clubem, *Polska Zbrojna* 1945, nr 153, s. 3 [Fragm. listu sekretarza generalnego angielskiego Pen Clubu, Hermona Oulda do Parandowskiego oraz streszczenie odpowiedzi prezesa polskiego centrum i Z. Nałkowskiej]. – Pen-Club,

http://rcin.org.pl

Życie Literackie 1945 nr 1, s. 27 [o działalności przedwojennej i projekcie wznowienia]. – [Paszko-Sachnowska Halina] Kraks., Jan Parandowski o PEN-Clubie, *Dziennik Łódzki* 1947, nr 87, s. 11. – Polski Pen Club wznawia działalność, *Książka i Kultura* 1947, nr 4, s. 12. – Pen Club, *Nowiny Literackie* 1948, nr 2, s. 8. – *Trybuna Ludu* 1952, nr 40, s. 3 [o wieczorze poświęconym przekładom z języka chińskiego]. – Wierzę w Europę, *Głos Koszaliński* 1955, nr 61, s. 2. – Jan Parandowski..., *Trybuna Robotnicza* 1956, nr 162, s. 3. Fot. – Francuski tygodnik o Parandowskim, *Orka* 1958, nr 45, s. 5. – [Sowińska Beata] (bs), Pan Parandowski..., *Stolica* 1959, nr 43, s. 5. – [Kubicki Wojciech] (w), Jan Parandowski udał się do Arnhem [na posiedzenie Komitetu Wykonawczego Federacji PEN Clubów], *Życie Warszawy* 1966, nr 235, s. 4. – [Leonia Jabłonkówna] l.j., Sesja Wyspiańskiego w PEN-Clubie, *Teatr* 1969, nr 8, s. 25–26. – 100. zebranie Pen Clubu, *Życie Warszawy* 1969, nr 45, s. 5. – 50. rocznica powstania Pen-Clubu, *Wieczór* 1972, nr 72, s. 2. – [Kołpak Andrzej] (kpk), Wręczenie nagród Pen Clubu, *Kurier Polski* 1973, nr 64, s. 2. – *Życie Warszawy* 1974, nr 40, s. 2 [nota o odczycie Parandowskiego w 600. rocznicę śmierci Francesco Petrarki w siedzibie PEN Clubu, 15 II 1974]. – Jan Parandowski ponownie prezesem Polskiego PEN Clubu, *Trybuna Ludu* 1976, nr 241, s. 3. – Nowe władze SEC, *Biuletyn Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO* 1977, nr 1, s. 32 [wybory nowych władz, w Radzie Wykonawczej znaleźli się m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Jan Parandowski, Jan Dobraczyński, Wojciech Natanson, Michał Rusinek].

Jan Parandowski wiceprezesem Federacji PEN Clubów

Noty: W uznaniu zasług, *Głos Nauczycielski* 1962, nr 21, s. 10. – Jan Parandowski wiceprezesem Federacji Pen Clubów, *Głos Pracy* 1962, nr 110, s. 2. – Na posiedzeniu Komitetu..., *Kurier Polski* 1962, nr 110, s. 9. – *Słowo Powszechne* 1962, nr 110, s. 5. – Jan Parandowski w Federacji Pen Clubów, *Stolica* 1962, nr 22, s. 9. – Rusinek Michał, L'élection de Jan Parandowski au poste de vice-président International de la Fédération des P.E.N. Clubs, *P.E.N. Bulletin du Centre Polonais* 1964 juin, s. 21–25 [sprawozd., w tekście podziękowanie Parandowskiego, s. 24].

Międzynarodowe Kongresy PEN Clubów (International PEN Congress)

Warszawa (VIII: 20–27 VI 1930)

Dyboski Roman, Kilka wrażeń ze zjazdu PEN-klubów w Warszawie, *Czas* 1930, nr 148, s. 1–2. – Olgierd Stella, Echa warszawskiego Kongresu PEN Clubów, *Pamiętnik Warszawski* 1930, z. 7, s. 93–98. – Szarlitt Bernard, Zjazd Pen-Clubów w Warszawie, *Przegląd Literacki* 1930, nr 7/8, s. 1. – VIII Zjazd PEN-Clubów, *Pamiętnik Warszawski* 1930, z. 4/5, s. 182–183.

http://rcin.org.pl

Dubrownik (XI: 25–30 V 1933)

[Kaden-Bandrowski Juliusz] J.K.B., Kongres PEN-Clubów w Dubrowniku, *Gazeta Polska* 1933, nr 150, s. 2, 154, s. 3. – Parandowski Jan, XI Kongres P.E.N. Clubów w Dubrowniku, *Wiadomości Literackie* 1933, nr 28, s. 3, nr 29, s. 4. – Słonimski Antoni, Kronika tygodniowa, *Wiadomości Literackie* 1933, nr 54, s. 3. – Niemcy opuszczają P.E.N. Club. Epilog kongresu w Dubrowniku, *Wiadomości Literackie* 1933, nr 54, s. 3. – [Stempowski Jerzy] Orosius, P.E.N. Kluby na rozdrożach, *Epoka* 1933, nr 30, s. 3–5, przedruk w: Jerzy Stempowski, Szkice literackie, t. 1: Chimera jako zwierzę pociągowe 1926–1941, wybór i oprac. Jerzy Timoszewicz, Warszawa 2001, s. 188–194.

Edynburg (XII: 17–22 VI 1934)

Zofia Nałkowska, O międzynarodowości w literaturze, *Wiadomości Literackie* 1934, nr 30, s. 1 [referat wygłoszony na kongresie PEN Clubów w Edynburgu]. – Parandowski Jan, Kongres P.E.N. Clubów w Edynburgu, *Wiadomości Literackie* 1934, nr 30, s. 1. – Antoni Słonimski, Kronika tygodniowa, *Wiadomości Literackie* 1934, nr 28, s. 5; 29, s. 6, przedruk w: idem, Kroniki tygodniowe 1932–1935, słowo wstępne i przypisy Rafał Habielski, Warszawa 2001; idem, W beczce przez Niagarę, Warszawa 1936, s. 87–106.

Buenos Aires (XIV: 10–15 IX 1936)

Parandowski Jan, Kongres P.E.N. Clubów w Buenos Aires, *Wiadomości Literackie* 1936, nr 46, s. 1, nr 49, s. 4. Szkic ukazał się w dwóch częściach z podtytułami: cz. 1 Nie ma literatury przeciw wolności..., cz. 2. Obrady Literackiej Ligi Narodów. – Rogalski Aleksander, Obrzydliwa perfidia, *Orędownik* 1936, nr 272, s. 3. – Jan Parandowski w Brazylii, *Czas* 1936, nr 277, s. 6. – Jules Romains prezesem związku PEN Clubów, *Głos Poranny* 1936, nr 254, s. 4. – Międzynarodowy kongres literacki, *Polonia* 1936, nr 4278, s. 2. – Kongres Pen-Clubów, *Prosto z Mostu* 1936, nr 41, s. 8. – Le Congres des P.E.N. Clubs, *L'Echo D'Alger* 1937, nr 9804, s. 2. – XVI-e Congrès International des P.E.N. Clubs, Buenos Aires 1937, s. 66–67, 128–129 [wypowiedzi Parandowskiego].

Paryż (XV: 21–25 VI 1937)

(n.), Parandowski nie mógł pojechać do Francji, *Czas* 1936, nr 208, s. 6. – Brandstaetter Roman, A może pan też – owszem?, *Ster* 1937, nr 23, przedruk w antologii: Przeciw antysemityzmowi, wybór, wstęp i oprac. Adam Michnik, Kraków 2010, s. 312–316. – Grzegorczyk Piotr, Życie literackie w Polsce, *Rocznik Literacki* 1937, s. 302. – House Edmond, Les écrivains étrangers à Paris..., *Ce Soir*, Paris 1937, nr 100, s. 10. – Hulewicz Jerzy, Skandal w polskim P.E.N.–Klubie. Żądamy wyjaśnień!, *Kurier Poranny* 1937, nr 207, s. 8. – Kawecki Janusz, Wczasy

http://rcin.org.pl

literacko-artystyczne, *Myśl Polska* 1937, nr 15. – Łaszowski Alfred, Kongres dla nieobecnych, *Pion* 1937, nr 29, s. 1–2; nr 30, s. 3–4. – Kuncewiczowa Maria, Na stronie, *Gazeta Polska* 1937, nr 265, s. 3–4. – eadem, W sprawie Jules Romains'a, *Prosto z Mostu* 1938, nr 24, s. 8 [list do redakcji w sprawie pobytu w Warszawie Jules'a Romains]. – Parandowski Jan, XV Kongres P.E.N. Clubów, *Wiadomości Literackie* 1937, nr 32, s. 3. – Słonimski Antoni, Kronika Tygodniowa, *Wiadomości Literackie* 1937, nr 29–31, 34, s. 5, 6, przedruk w: idem, Kroniki tygodniowe 1936–1939, słowo wstępne i przypisy Rafał Habielski, Warszawa [2004], s. 178–186. – Jules Romains w Warszawie, *Prosto z Mostu* 1938, nr 22, s. 1. – Jules Romains, Pen-Club, etc..., *Prosto z Mostu* 1938, nr 24, s. 8. – Le Congrés International de Pen-Clubs protest contre les presécutions anti-juives, *L'Univers Israelite*, Paris 1937, nr 43, s. 667. – PEN-Club i Katylinarka, *Lwów Literacki* 1937, nr 7, s. 2. – Skandal w Pen Klubie, *Prosto z Mostu* 1937, nr 37, s. 7 [komentarz A. Łaszowskiego do wystąpienia Parandowskiego w Paryżu]. – Złe natchnienia na kongresie pisarzy, *Epoka* 1938, nr 21, s. 3, Z dnia na dzień. – P.J.-L, Le 15 Congres des Pen-Clubs se termine ce soir, *Paris-Soir* 1937, nr 5112, s. 5. – Une délégation du PEN-Club visite les chateaux de la Loire, *L'Ouest-Ėclair*, Paris 1937, nr 14.841, s. 2.

Praga (XVI: 1938)

[Babiński Julian] J.B., Jan Parandowski, który skompromitował Polskę w Paryżu i jedzie znów do Pragi, *Merkuriusz Polski Ordynaryjny* 1938, nr 31, s. 785–789. – Hulewicz Jerzy, Na odcinku Polskiego PEN Clubu. Poprawa zasadnicza, *Kurier Poranny* 1938, nr 248, s. 8. – [Popowska Jadwiga] (j.p.), Czyżby znowu Parandowski na kongresie PEN-Clubów w Pradze?, *Dziennik Poznański* 1938, nr 138, s. 9. – (Sz), Parandowski nie wyjechał na Kongres Penklubów, *Ilustrowany Kurier Codzienny* 1938, nr 180, s. 5. – Kongres Penclubów, *Prosto z Mostu* 1938, nr 31, s. 4, Tydzień kulturalny. – Echa kongresu Penclubów, *Prosto z Mostu* 1938, nr 33, s. 4, Tydzień kulturalny. – Po kongresie PEN Clubów, *Wiadomości Literackie* 1938, nr 33, s. 7.

Sztokholm (XVIII: 2–6 VI 1946)

Aveline Claude, Zjazd przedstawicieli Pen Clubu, przeł. j.h. , *Kuźnica* nr 36, s. 11. – Parandowski Jan, Kongres P.E.N. Clubów w Sztokholmie, *Odrodzenie* 1947, nr 14/15, s. 1–2. – Rogowicz Wacław, Kongres pisarzy w Sztokholmie, *Robotnik* 1946, nr 290, s. 4. – [Sarnecki Tadeusz] Jotka, Czarna lista autorów, *Kurier Codzienny* 1946, nr 263, s. 5. – Jan Parandowski na kongresie Pen Clubów, *Dziennik Polski* 1946, nr 148, s. 2. – Udział Polski w międzynarodowym kongresie Penclubów, *Sztandar Ludu* 1946, nr 132, s. 4.

http://rcin.org.pl

Zurych (XIX: 2–6 VI 1947)

ec., Polacy na zjeździe PEN-Clubu w Zurychu, *Książka i Kultura* 1947, nr 7/8, s. 14. – <g>, 19 Międzynarodowy Kongres PEN-Clubów w Szwajcarii, *Teatr* 1947, nr 7/8, s. 66 [sprawozd.]. – M. K., Przegląd prasy literackiej, *Trybuna Wolności* 1947, nr 23, s. 4 [głosy w prasie o kongresie]. – Podkowiński Marian, Karol Stahl, Zjazd PEN-Clubów w Zurychu, *Przekrój* 1947, nr 117, s. 9–10. – rt., Dyskusje i dyskusyjki o literaturze, *Nowiny Literackie* 1947, nr 21, s. 8 [dyskusja w związku z przemówieniem Aleksandra Wata na zjeździe PEN-Clubu]. – rt., Kontakty literackie z zagranicą. Powizytowe echa. Zjazd Pen-Clubów, *Nowiny Literackie* 1947, nr 18, s. 7. – Rusinek Michał, Na kongresie pisarzy w Szwajcarii, *Nowiny Literackie* 1947, nr 15, s. 2. – [Sarnecki Tadeusz] Jotka, Z obrad Pen-Clubu, *Kurier Codzienny* 1947 nr 346, s. 5. – Wat Aleksander, Łzy słuszne i miara, *Przekrój* 1947, nr 118, s. 5; idem, Bitwa pod Zurychem, *Odrodzenie* 1947, nr 27, s. 1–2. – Penklubowe kłopoty z Niemcami, *Arkana* 1947 nr 7/8, s. 10 [sprawa przyjęcia pisarzy niemieckich]. – Sukces Polski na kongresie Penklubu, *Dziennik Literacki* 1947, nr 18, s. 1. – Z Kongresu Pen-Clubów. Pisarze polscy przeciw podziałowi świata na wschód i zachód, *Robotnik* 1947, nr 153, s. 5. – Z Kongresu Pen-Clubów. Sukcesy delegacji polskiej, *Robotnik* 1947 nr 160, s. 5.

Kopenhaga (XX: 31 V–5 VI 1948)

Breza Tadeusz, Dysputy, balety, bankiety. Kongres w Kopenhadze, *Odrodzenie* 1948, nr 28, s. 3; idem, Jak tu uciec od polityki? Kongres w Kopenhadze, *Odrodzenie* 1948, nr 27, s. 3 [fot. członków PEN Clubu oraz polskiej delegacji]; idem, Trzy życzenia z Kopenhagi, *Żołnierz Polski* 1948, nr 28, s. 10. – Naganowski Egon, Zwycięstwo pod Kopenhagą, *Odra* 1948, nr 27, s. 2–3 [o przyjęciu literatów niemieckich do PEN Clubu]. – Rusinek Michał, Kongres i befsztyki, *Przekrój* 1948, nr 169, s. 5. Fot.; idem, Spotkanie pisarzy w Kopenhadze, *Dziennik Literacki* 1948, nr 26, s. 2. – W. B., Kongres PEN Clubów w Kopenhadze, *Warszawa* 1948, nr 26, s. 8. – Wat Aleksander, Od Zurychu po Kopenhagę, *Nowiny Literackie* 1948, nr 31, s. 3, przedruk w: idem, Publicystyka, zebrał, opracował, przypisami, posłowiem opatrzył Piotr Pietrych, Warszawa 2008, s. 475–489. – XX Międzynarodowy Kongres PEN Clubów, *Biuletyn Inormacyjny Ministerstwa Kultury i Sztuki* 1948, nr 4/5, s. 35. – *Dziennik Zachodni* 1948, nr 169, s. 3. – *Ilustrowany Kurier Polski* 1948, nr 146, s. 5 [noty].

Wenecja (XXI: 10–16 IX 1949)

Parandowski Jan, Weneckie debaty, w: Podróże literackie, Wrocław 1958, s. 198–206. – Kongres Pen-Clubu przeciwko psychozie wojennej, *Dziennik Polski* 1949, nr 260, s. 2 [tekst oświadczenia pisarzy na XXI międzynarodowym kongresie w Wenecji].

http://rcin.org.pl

Amsterdam (XXVI: 20–26 VI 1954)

Iwaszkiewcz Jarosław, Wrażenia z Kongresu PEN-clubów w Amsterdamie, *Życie Warszawy* 1954, nr 188, s. 3. – [Pankowski Marian] (p), 26-ty Kongres PEN-Clubów, *Kultura*, Paryż 1954, nr 9, s. 113–115. – Parandowski Jan, Z Kongresu PEN w Amsterdamie *Twórczość* 1954, z. 10, s. 200–207. – Rusinek Michał, Na kongresie Pen Clubów w Amsterdamie, *Nowa Kultura* 1954, nr 37, s. 2, 7; idem, *Trybuna Ludu* 1954, nr 220, s. 2. – Żukrowski Wojciech, Na ziemi wydartej morzu, *Trybuna Ludu* 1954, nr 240, s. 6. – *Tygodnik Powszechny* 1954, nr 28, s. 2; *Życie*, Londyn 1954, nr 28, s. 3; *Życie Literackie* 1954, nr 26, s. 7; *Życie Warszawy* 1954, nr 147, s. 1 [noty o delegacji polskiej].

Wiedeń (XXVII: 12–19 VI 1955)

Bocheński Jacek, Zapiski z PEN-Clubu, *Przegląd Kulturalny*, 1955, nr 28, s. 1, 7 [sprost. nr 30, s. 7]. – Brandys Kazimierz, Kongres w Wiedniu, *Kobieta i Życie* 1955, nr 30, s. 2; idem, *Przegląd Kulturalny* 1955, nr 27, s. 4. – Herling-Grudziński Gustaw, Wiedeń, *Wiadomości* 1955, nr 31, s. 1. – Morcinek Gustaw, Kongres tańczył, *Życie Literackie* 1955, nr 32, s. 2 [reportaż, z fot. Gustawa Morcinka, Jana Parandowskiego, Seweryny Szmaglewskiej]. – Rusinek Michał, *Sprawy i Ludzie* 1955, nr 26, s. 3; idem, *Tygodnik Demokratyczny* 1955, nr 27, s. 6; idem, *Trybuna Robotnicza* 1955, nr 162, s. 3; idem, Międzynarodowy Kongres PEN-Clubów, *Życie Warszawy* 1955, nr 141, s. 3, nr 146, s. 3. – Szmaglewska Seweryna, Spotkania wiedeńskie, *Kronika* 1955, nr 7, s. 1; eadem, Wiedeńska dyskusja, *Nowa Kultura* 1955, nr 30, s. 6–7 [z fot. S. Szmaglewskiej z Arnoldem Zweigiem]. – Z., O polskim teatrze na Kongresie PEN-Clubów, *Życie Warszawy* 1955, nr 142, s. 3. – Zbigniew Grabowski delegatem ZPP, *Gazeta Niedzielna*, Londyn 1955, nr 163, s. 2. – Kongres Pen-Clubu w Wiedniu, *Kultura*, Paryż 1955, nr 9, s. 129–131. – *Tygodnik Demokratyczny* 1955, nr 26, s. 6; *Trybuna Ludu* 1955, nr 163, s. 2 [noty o wyjeździe na Kongres J. Parandowskiego, J. Bocheńskiego, K. Brandysa, G. Morcinka, M. Rusinka, S. Szmaglewskiej].

Londyn (XXVIII: 8–13 VII 1956)

Brandys Kazimierz, PEN Londyn, 1956, *Nowa Kultura* 1956, nr 35, s. 1–2, przedruk w: idem, Wspomnienia z teraźniejszości, Warszawa 1959, s. 77–90. – Broncel Zdzisław, Kongres P.E.N. Club'u i jego polskie echa, *Kultura*, Paryż 1956, nr 9, s. 105–120; [Fragm.:] Polskie echa Kongresu Pen-clubu, *Życie Literackie* 1956, nr 39, s. 10. – [Kossowska Stefania] Big Ben, P.E.N Club, *Wiadomości*, Londyn 1956, nr 32, s. 4. – [Ostrowski Jan] (n), Pióro, skalpel i kobieta, *Orzeł Biały*, Londyn 1956, nr 29, s. 4. – Rusinek Michał, Wśród polskich literatów w Londynie, *Tygodnik Demokratyczny* 1956, nr 44, s. 6; O kongresie Penclubów i emigrantach, *Przegląd Kulturalny* 1956, nr 34, s. 5 [sprost. nr 35, s. 11]. – [Sakowski Juliusz] Collector, Obowiązki recenzenta, *Wiadomości*, Londyn 1956, nr 39, s. 6. – [Wysocki Adam Witold] AWW,

http://rcin.org.pl

Antoni Słonimski o PENclubie, emigrantach i... żonach, *Życie Warszawy* 1956, nr 174, s. 7. – André Chamson prezesem Pen Clubu, *Życie Literackie* 1956, nr 35, s. 12. – Międzynarodowy Kongres Pen Clubów, *Życie Literackie* 1956, nr 29, s. 12 [o wyjeździe polskiej delegacji do Londynu]; *Głos Koszaliński* 1956, nr 82, s. 5; *Głos Szczeciński* 1956, nr 162, s. 3; *Ilustrowany Kurier Polski* 1956, nr 168, s. 5.

Frankfurt (XXX: 19–26 VII 1959)

[Lewandowski Andrzej] (a), Udział Polski w Kongresie PEN-Clubów, *Trybuna Ludu* 1959, nr 194, s. 3. – Mackiewicz Józef, Szanowny Panie Redaktorze!, *Kultura*, Paryż 1959, nr 154–155, polemika: Janta Aleksander, P.E.N. Club a prawda, nr 11, s. 157–159. – Natanson Wojciech, Frankfurckie dyskusje, *Ilustrowany Kurier Polski* 1959, nr 199, s. 4; *Orka* 1959, nr 34, s. 11–12; *Życie Literackie* 1959, nr 33, s. 1. – Rusinek Michał, Dwa kongresy literatury w Niemczech Zachodnich, *Życie Warszawy* 1959, nr 191, s. 3–4. – Kongres Pen-Clubów we Frankfurcie, *Biuletyn Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO* 1959, nr 5, s. 23.

Oslo (XXXII: 20–27 VI 1964)

Lisiewicz Teodozja, Ciągi literackie. Wrażenia z Kongresu PEN w Oslo, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1964, nr 229, s. 3; eadem, *Orzeł Biały*, Londyn 1964, nr 27/28, s. 2. – Rusinek Michał, Norweski kongres Penclubów, *Życie Warszawy* 1964, nr 157, s. 4. – Międzynarodowy Kongres Pen Clubów, *Życie Literackie* 1964, nr 26, s. 14.

Bled (XXXIII: 2–8 VII 1965)

Bechczyc-Rudnicka Maria, W klimacie dobrej woli, *Kamena* 1965, nr 15, s. 4. – Brzostowska Janina, *Dziennik Ludowy* 1965, nr 112, s. 3. – Grabowski Zbigniew, Kongres P.E.N. w Bled, *Orzeł Biały*, Londyn 1965, nr 14, s. 14–17. – Natanson Wojciech, XXXIII Kongres PEN Clubu, *Twórczość* 1965, nr 10, s. 153–155; idem, Kongres nad jugosławiańskim „Morskim Okiem", *Za i Przeciw* 1965, nr 34, s. 13, 15; idem, Wiek, który istnieje, *Życie Literackie* 1965, nr 31, s. 5. – Rusinek Michał, Światowa debata literacka. Międzynarodowy Kongres Pen Clubów w Jugosławii – przebieg i ważniejsze wypowiedzi, *Kultura* 1965, nr 31, s. 1–2. – Zagórski Jerzy, *Kurier Polski* 1965, nr 180, s. 4. – *Widnokręgi* 1965, nr 30, s. 1 [wypowiedzi delegatów polskich: Jana Parandowskiego, M. Rusinka, W. Natansona, J. Zagórskiego, Jana Kotta, J. Brzostowskiej, M. Bechczyc-Rudnickiej]. – *Trybuna Ludu* 1965, nr 182, s. 2; *Życie Literackie* 1965, nr 29, s. 11 [noty o wybraniu Arthura Millera na prezesa Federacji PEN Clubów].

Nowy Jork (XXXIV: 12–18 VI 1966)

[Chmielowiec Michał] Następca, Nowojorski kongres PEN-Clubu, *Wiadomości*, Londyn 1966, nr 32, s. 6. – Kossowska Danuta, Zjazd P.E.N. Clubu, *Wiadomości*,

http://rcin.org.pl

Londyn 1966, nr 32, s. 2. – *Kontynenty*, Londyn 1966, nr 91/92, s. 20. – *Trybuna Ludu* 1966, nr 171, s. 6. – Kongres Penclubów zakończył obrady, *Życie Warszawy* 1966, nr 149, s. 2; Julian Przyboś reprezentował Polski Penclub w N. Jorku, ibidem, nr 151, s. 4.

Konferencje, zjazdy

Studium Przekładowe PEN Clubu

[Kłoś Kazimierz] (Kaz. Kar.), *Słowo Powszechne* 1955, nr 49, s. 4 [o zorganizowaniu Studium Przekładowego z literatur antycznych pod red. J. Parandowskiego]. – Studium Przekładowe Penclubu, *Dziś i Jutro* 1950, nr 22, 24–26 [sprawozd. z wykładów]. – Studium Przekładowe PEN Clubu, *Życie Literackie* 1953, nr 14/15, s. 12 [zapowiedź i plan wykładów, IV–V 1953]. – Inauguracja Studium Przekładowego, *Życie Literackie* 1953, nr 44, s. 12.

I Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy Literatury Pięknej, Warszawa 2–8 VII 1958

Prèmiere Rencontre internationale des traducteurs littéraires, 2–8 juillet 1958. Programme. [Warszawa]: PEN Centre polonaise, ss. 23. – Butlow Gustaw, *Głos Wielkopolski* 1958, nr 153, s. 3. – Dehnel Tadeusz, Benefis przekładu literackiego, *Problemy* 1958, nr 9, s. 675–676 [z fot. Marii Kuncewiczowej i Marii Dąbrowskiej]; idem, *Żołnierz Polski* 1958, nr 33, s. 14. – [Lubaszewska Irena] (i.l.), *Express Wieczorny* 1958, nr 160, s. 3. – Ihnatowicz Janusz, Tłumacze w Warszawie, *Więź* 1958, nr 4, s. 101–102. – [Jastrzębska Zuzanna] Z. J., Postulat Polskiego PEN Clubu: umocnić pozycję tłumacza, *Słowo Powszechne* 1958, nr 164, s. 4. – Koprowski Jan, Refleksje ze Zjazdu Tłumaczy, *Odgłosy* 1958, nr 21, s. 11. – Kragen Wanda, Traczewska Maria, Tłumacze wychodzą z cienia, *Życie Literackie* 1958, nr 31, s. 4. – [Kubiak Zygmunt] E. R., *Tygodnik Powszechny* 1958, nr 29, s. 6. – Lubaszewska Irena, *Express Wieczorny* 1958, nr 157, s. 2. – Mańkowska Anna, Oni przybliżają nam świat, *Stolica* 1958, nr 29, s. 12–13 [z fot. zbiorową]. – [Masiewicki Aleksander] (am), *7 Dni w Polsce* 1958, nr 28, s. 12. – Masławski Antoni, *7 Dni w Polsce* 1958, nr 12, s. 3 [wywiad z Michałem Rusinkiem]. – Michał Rusinek o Zjeździe Tłumaczy Literatury Pięknej, [wywiad, rozm. Zuzanna Jastrzębska] Z.J., *Słowo Powszechne* 1958, nr 155, s. 3. – Natanson Wojciech, Kto jest tłumaczem, *Twórczość* 1958, nr 9, s. 165–168. – Ordon Edmund, Hierarchia grzechów, [przeł.] Zbigniew Tyszka, *Kierunki* 1958, nr 35, s. 1, 11. – Parandowski Jan, Pisarz – tłumacz – czytelnik, *Trybuna Literacka* 1958, nr 27, s. 1 [przemówienie]. – Idem, „Wierzę w twórczą siłę przyjaźni", *Głos Tygodnia* 1958, nr 24, s. 3 [wypowiedź]. – [Przedborska Halina] (h. p.), Zjazd tłumaczy obraduje, *Życie Warszawy* 1958, nr 159, s. 4. – [Przedborska Halina] (p.), Zjazd Tłumaczy zakończył obrady, *Życie Warszawy* 1958, nr 160, s. 4. – [Rusinek Michał] M. R.,

http://rcin.org.pl

Biuletyn Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO 1958, nr 1, s. 17–18; Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy Literatury Pięknej, *Trybuna Ludu* 1958, nr 183, s. 6. – Rusinek Michał, *Orka* 1958, nr 26, s. 1. – Rusinek Michał, Przepraszam tylko 3 pytania, [rozm. Halina Przedborska] H. P., *Życie Warszawy* 1958, nr 157, s. 3. – [Schummer-Szermentowski Eugeniusz Maria] Quidam, Wizyta Kolegów i Przyjaciół. (Ze Zjazdu Międzynarodowego PEN Clubu), *Kierunki* 1958, nr 30, s. 11. – [Walas Andrzej] A. W., Zjazd tłumaczy w Warszawie, *Orka* 1958, nr 28, s. 7. – Z kontaktów zagranicznych polskich naukowców, *Życie Szkoły Wyższej* 1958, nr 7/8, s. 176–178. – [Zbijewska Krystyna] (zb), I Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy zakończył obrady w Krakowie, *Dziennik Polski* 1958, nr 160, s. 2. – Zieliński Bronisław, „Jeteurs de ponts", *Nowa Kultura* 1958, nr 28, s. 3, 7. – Zieliński Bronisław, Rencontre internationale des traducteurs, *Perspectives Polonaises* 1958, nr 2, s. 95–97. – Zieliński Bronisław, Trudności w tłumaczeniu, *Życie Warszawy* 1958, nr 198, s. 3, polemika: Bieńkowski Zbigniew, Grzech poprawności, *Twórczość* 1958, nr 8, s. 153–156; Zieliński Bronisław, *Życie Warszawy* 1958, nr 215, s. 5. – *Biuletyn Polskiego Komitetu do Spraw* UNESCO 1958, nr 6, s. 18–19; nr 7, s. 17–18. – *Kierunki* 1958, nr 28, s. 18. – I Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy Literatury Pięknej, *P.E.N. Bulletin du Centre Polonais* 1959, s. 193–198. – I Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy Literatury Pięknej w Warszawie, *Życie Literackie* 1958, nr 28, s. 11. – Sprawozdania w *Trybunie Ludu* 1958: [Kazimiera Jelonkiewicz] (mw), nr 147, s. 6; [Garztecka Ewa] (EGA), Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy w Warszawie, nr 184, s. 3; [Kwiecińska Zofia] zk, Tłumacze literatury pięknej obradują, nr 185, s. 3; Czy tłumacz jest artystą. II dzień Zjazdu Tłumaczy, nr 186, s. 3; Uroczysta sesja w auli UJ zamknęła I Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy, nr 188, s. 2; Tłumacze z 17 krajów z wizytą u polskich literatów, nr 189, s. 3; Garztecka Ewa, Po Zjeździe Tłumaczy, nr 190, s. 4.

Jubileusz 25-lecia prezesury Jana Parandowskiego

[Bechczyc-Rudnicka Maria] m.b.-r., 25-lecie prezesury Jana Parandowskiego w Pen Clubie, *Kamena* 1958, nr 23/24, s. 5. – [Czajkowska Zuzanna] (Zu), Srebrne gody Jana Parandowskiego, *Słowo Powszechne* 1958, nr 290, s. 4. Fot. – [Natanson Wojciech] W.N., Jubileusz Jana Parandowskiego, *Stolica* 1958, nr 50, s. 2–3. Fotografia zbiorowa. – [Rowiński Aleksander] (A. Row.), Jana Parandowskiego srebrne gody z polskim PEN-Clubem, *Express Wieczorny* 1958, nr 289, s. 3. Fot. – Grabowski Zbigniew, O Janie Parandowskim, *Wiadomości*, Londyn 1959, nr 19, s. 3. – Ulubiony pisarz, *Nasza Ojczyzna* 1959, nr 2, s. 8–9. Fot. zbiorowa [tekst napisany w formie listu do przyjaciółki, podp. Twoja Maria].

Noty: [Kiciński Wojciech Jerzy] O.K., Jubileuszowe zebranie Pen-Clubu, *Trybuna Ludu* 1958, nr 72, s. 4. – (RAW), 25-lecie prezesury Jana Parandowskiego, *Express Poranny* 1958, nr 289, s. 3. – [Wrazidło Andrzej] (war), PEN-Clubowe

http://rcin.org.pl

„srebrne gody" Jana Parandowskiego, *Dziennik Ludowy* 1958, nr 290, s. 5. – 25-lecie prezesury Jana Parandowskiego, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1958, nr 311, s. 3. – 25-lecie prezesury Jana Parandowskiego w PEN Clubie, *Echo Krakowa* 1958, nr 280, s. 2. – 25-lecie prezesury Jana Parandowskiego, *Kierunki* 1958, nr 51, s. 11. – Niezwykły jubileusz Jana Parandowskiego, *Głos Wielkopolski* 1958, nr 289, s. 5. Fot. – Jak już podawaliśmy..., *Głos Wybrzeża* 1958, nr 290, s. 2. Fot. – Srebrny jubileusz Jana Parandowskiego, *Kurier Polski* 1958, nr 284, s. 3. – Les 25 ans de presidence de Jan Parandowski, *P.E.N. Bulletin du Centre Polonais* 1959, s. 175–180. – „Srebrne gody" Jana Parandowskiego, *7 Dni w Polsce* 1958, nr 50, s. 3. – Jubileusz Jana Parandowskiego, *Słowo Powszechne* 1958, nr 289, s. 6. – „Srebrne gody" Jana Parandowskiego, *Trybuna Ludu* 1958, nr 338, s. 2. – 12 marca odbyło się w Warszawie... Tygodnik Powszechny 1958, nr 12, s. 7. – Jeden z najwybitniejszych pisarzy..., *Tygodnik Powszechny* 1958, nr 50, s. 12. – Chlubny jubileusz, *Życie Warszawy* 1958, nr 287, s. 2. – Jubileusz Jana Parandowskiego, *Życie Warszawy* 1958, nr 290, s. 5.

Wystawy PEN Clubu:

1967 – „Z warsztatu pisarza"

[Loth Roman] Radomiński Marceli, Literatura świata, *Tygodnik Kulturalny* 1967, nr 46, s. 7. – Natanson Wojciech, *Głos Pracy* 1967, nr 294, s. 4. – [Natanson Wojciech] W.N., „Z warsztatu pisarza", *Twórczość* 1967, nr 12, s. 158–159. – Parandowska Irena, „Z warsztatu pisarza", *Życie Warszawy* 1967, nr 88, s. 5. – [Sowińska Beata] (be), Z tajemnic warsztatu, *Życie Warszawy* 1967, nr 244, s. 6. – [Paradowska Janina] (JP), Polecamy wizytę u Ireny Parandowskiej, *Walka Młodych* 1968, nr 1, s. 14. – Parandowska Irena, Po wystawie „Z warsztatu pisarza", *Stolica* 1968, nr 30, s. 4–5 [o konkursie dla młodzieży licealnej pt. „Moje wrażenia z wystawy"]. – Z inicjatywy Ireny Parandowskiej..., *Życie Literackie* 1968, nr 2, s. 11.

1970 – „Pędzel i pióro"

Kobyliński Szymon, Trepiński Antoni, Pędzel i pióro, *Stolica* 1970, nr 41, s. 15 [sprawozd. z wystawy „Pędzel i pióro", zorganizowanej przez I. Parandowską w siedzibie Muzeum Literatury w Warszawie].

1972 – „Dedykacje"

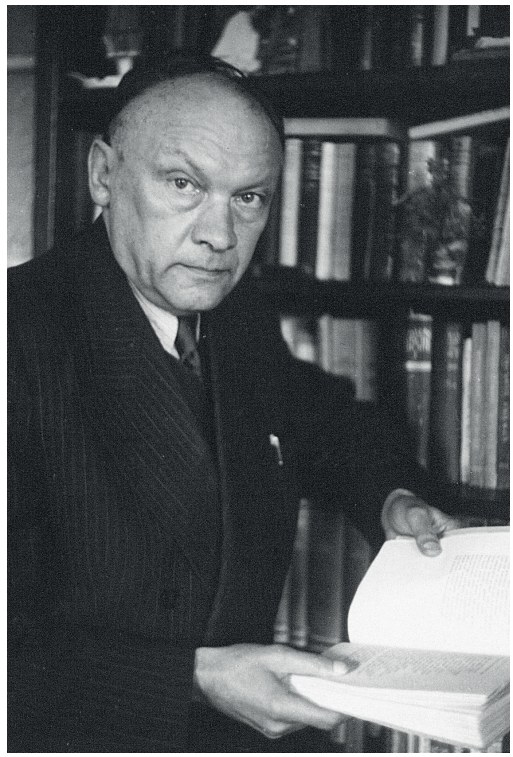
[Kolińska Krystyna] (kol.), „Dedykacje" w PENClubie, *Stolica* 1972, nr 28, s. 10. –

http://rcin.org.pl

1973 – „Inspiracja twórcza”

Eysymontt Barbara, U źródeł. „Inspiracja twórcza” w Muzeum Literatury, *Za i Przeciw* 1973, nr 43, s. 19. – Sochaczewska Krystyna, Chwila twórczej zadumy, *Stolica* 1973, nr 49, s. 6.

http://rcin.org.pl



Jan Parandowski z Odyseją Homera, Warszawa 1953



Jan Parandowski z synem Piotrem

http://rcin.org.pl



Sześćdziesięciolecie Parandowskiego – spotkanie w PEN Clubie. Warszawa 30 V 1955.
Wśród gości m.in. od lewej Jerzy Zawieyski, Maria Dąbrowska, Antoni Słonimski, Michał Rusinek



W drodze na Kongres PEN Clubów w Wiedniu, VI 1955

http://rcin.org.pl

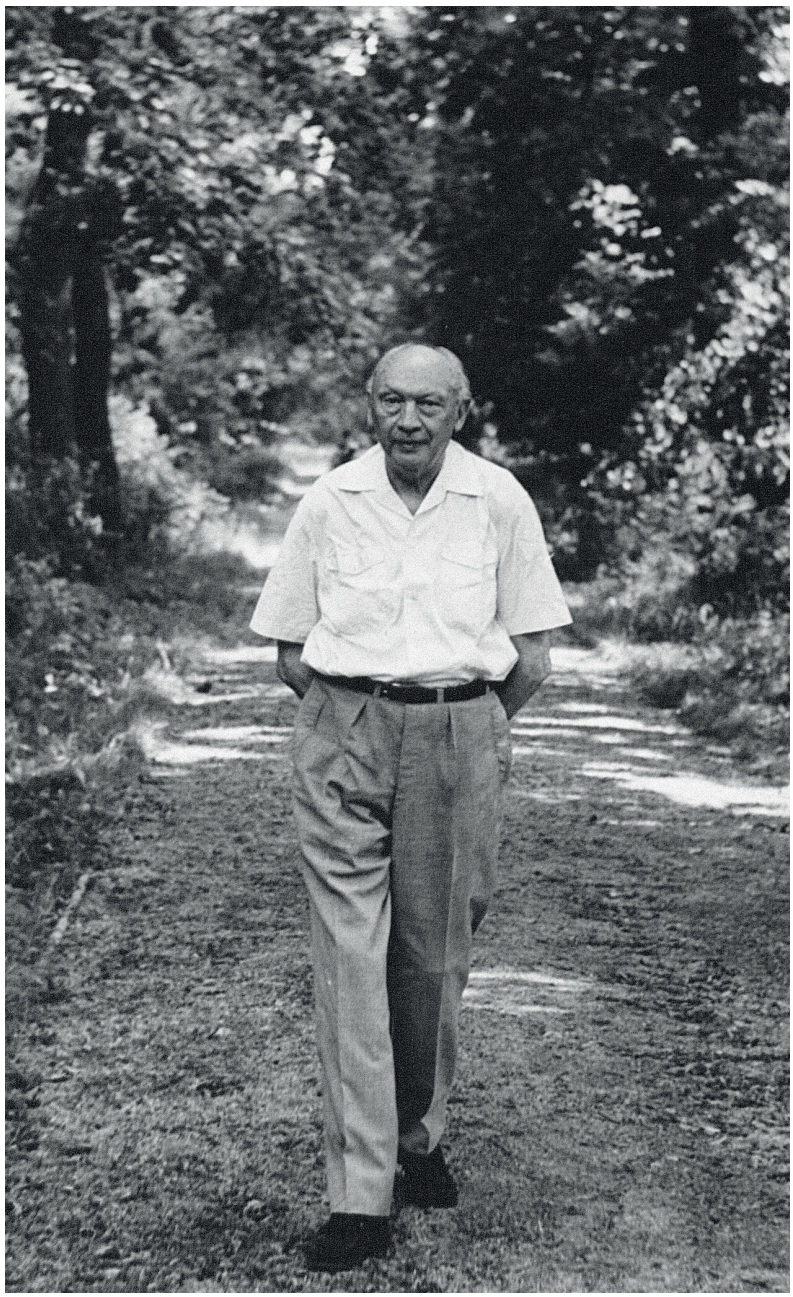


Z warsztatu pisarza – wystawa w PEN Clubie, x 1967



Z żoną w Paryżu, v 1968

http://rcin.org.pl



Park w Oborach, lata siedemdziesiąte

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Dzieje wybranych utworów

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Rousseau. Szkic literacko-filozoficzny

Studium powstało na zamówienie redaktora lwowskiego pisma „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki", Ludwika Masłowskiego, w związku z przypadającym w 1912 roku jubileuszem 200. rocznicy urodzin Jeana-Jacques'a Rousseau [1]. Tekst, publikowany w kilkunastu numerach pisma na pierwszej stronie, został zauważony przez jednego z najlepszych lwowskich księgarzy, a zarazem właściciela doskonale prosperującej oficyny księgarsko-wydawniczej Alfreda Altenberga, syna Hermana. Po zaledwie paru miesiącach od ukazania się w prasie studium zostało wydane przez oficynę H. Altenberg, w postaci osobnej odbitki „Przeglądu". Co do użycia formuły „osobna odbitka z «Przeglądu»" autor miał jednak poważne zastrzeżenia:

> Do dziś nie wiem, – pisał po latach – czy miał prawo tak się nazywać, nie był bowiem wzięty ze składu gazety, ale na nowo złożony i odbity u Szyjkowskiego na [ul.] Zimorowica. [2]

Była to pierwsza książka Parandowskiego, drukowana na eleganckim papierze, w seledynowej, półtwardej okładce. Ukazała się wiosną 1913, na kilka tygodni przed maturą jej autora. W karierze pisarskiej Parandowskiego miała szczególną rangę – stanowiła pierwszą pozycję samoistną wydawniczo i, co ważniejsze, powstała na specjalne zamówienie złożone bardzo młodemu człowiekowi. Na kilkudziesięciu stronicach debiutant zdołał przedstawić barwny portret genewskiego myśliciela i główne kierunki zainteresowań autora *Umowy społecznej*. Zebrał je w kilku zróżnicowanych objętościowo rozdziałach: *Życie i dzieła*; *Charakter*; *Filozofia*; *Wpływy*; *Znaczenie w dziejach myśli ludzkiej*. Najobszerniejszy, pierwszy rozdział zawierał dość bezceromonialną, jak na młodego autora, krytykę kultury i literatury francuskiej do chwili pojawienia się w jej przestrzeni „prawdziwego geniusza", czyli bohatera utworu – Jana Jakuba Rousseau. Nie tylko zarysował w nim meandry drogi życiowej autora *Umowy społecznej*, ale również dyskutował ze stawianymi przez

[1] Jan Parandowski, *Rousseau, szkic literacko-filozoficzny*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" 1912, nr 260–278, s. 1.

[2] Jan Parandowski, *Juvenilia*, Warszawa 1960, s. 10–11.

http://rcin.org.pl

Rousseau tezami oraz pozwalał sobie na wchodzenie w polemikę z utrwalonymi sądami na temat jego dzieł. W kolejnych rozdziałach starał się skupić na skomplikowanej osobowości Jana Jakuba, przedstawić jego doktrynę filozoficzną oraz ocenić wpływ myśli Rousseau na rozwój nowych prądów w literaturze i naukach społecznych.

Już od chwili powstania tekstu Parandowski cenił go dość wysoko. Mimo upływu lat autor wciąż wyraźnie pamiętał wzruszenie, jakiego doznał na widok pierwszej w jego życiu recenzji[3]. Jej autor, dr Julian Sławkowski, choć odnotował pewne potknięcia, pochwalił umiejętności warsztatowe Parandowskiego, nade wszystko podkreślił piękno jego stylu, określając go wprost „poetycznym", nadto dodawał: „Trzeba bardzo kochać prawdę, aby o człowieku, o którym tak wielu ludzi ma wysokie wyobrażenie, powiedzieć, że razem ze swymi pozorami nauki był nieukiem, ze swoimi porywami do pisania powieści – lichym powieściopisarzem; aby to powiedzieć, trzeba mieć odwagę wystąpić przeciw zakorzenionym jak przesąd mniemaniom. Wielkie zrozumienie całej zagadkowej postaci genewskiego myśliciela wykazał autor, kreśląc żywot jego w przytoczonej rozprawie"[4]. Recenzja ukazała się na łamach „Książki", miesięcznika poświęconego krytyce i bibliografii polskiej, który od niedawna był również w rękach A. Altenberga.

Dystrybucją debiutanckiego tomiku zajmowała się także oficyna Altenberga. Bardzo szybko ta właśnie księgarnia stała się największym dostawcą książek do biblioteki przyszłego pisarza oraz miejscem, gdzie szybko topniały wszelkie oszczędności początkującego autora. W pamięci Parandowskiego zachowało się spotkanie z legendarnym wydawcą, o którym pisano, że „miał zawsze niezliczoną ilość pomysłów, chętnie przyjmował projekty, na najśmielsze ważył się imprezy", ale też „nie liczył się z kosztami, nie przerażał się deficytami. Miał ambicje przerastające chęci zysku"[5]:

> Miałem odbyć pierwszą w życiu rozmowę z wydawcą o honorarium. Było ono umówione „w miarę rozprzedaży" – z jowialną mglistością właściwą Altenbergowi. Gdy mu teraz wyjaśniłem cel mojej wizyty, najpierw się zmarszczył, potem przyjrzał mi się uważnie (byłem już na uniwersytecie), przypomniał sobie, że ostatni raz widział mnie w mundurze z czterema złotymi paskami, zawołał: „A to heca!" i pobiegł na pięterko, gdzie były biura. [...] wrócił po kwadransie, w najświetniejszym humorze. Podał mi obliczenie z rozprzedaży i sam poszedł do kasy, gdzie wypłacił mi z górą trzysta koron. [*Moje początki literackie*, S I 14–15]

[3] Ibidem, s. 14.

[4] Julian Sławkowski, *Parandowski Jan, Rousseau. Szkic literacko-filozoficzny*, „Książka" 1913, nr 12, s. 634–635.

[5] Stanisław Lam, *Życie wśród wielu*, s. 118.

http://rcin.org.pl

Jak wyjątkowe było to wydarzenie, miał docenić dopiero wówczas, gdy stał się na początku lat dwudziestych XX wieku bliskim współpracownikiem Alfreda Altenberga.

Na stronach *Luźnych kartek* przytacza też Parandowski zabawną historię związaną z pojawieniem się książeczki w rodzinnym, lwowskim domu:

> Pamięć ludzka jest kapryśna i oto ja w swojej znajduję z tego dnia, godnego przecież pamięci, tylko taki moment. Siedzę w swoim pokoju, gdy wchodzi nasza gosposia i mówi, że jest rosół. Powiadam: „Zaraz przyjdę, proszę podać do stołu". Ale to nie był rosół, tylko nieco koślawo wymówiony *Rousseau* – spora paczka egzemplarzy mojej pierwszej książki. [LK 223]

Publikacja okazała się ważna również z powodu formy, jaką obrał. Esej, wywodzący swoje korzenie od mistrzów starożytności (Platon, Plutarch, Seneka), choć nazwę swą zawdzięcza francuskiemu myślicielowi, stał się jednym z ulubionych i najczęściej wykorzystywanych gatunków w pracy pisarskiej Parandowskiego.

Autorska ocena rozprawy ewoluowała na przestrzeni lat. Tuż po wojnie, w szkicu *Moje początki literackie*, Parandowski traktował ją jako młodzieńczy drobiazg i zaliczał skromnie do juweniliów. Daleki był także od myśli, by to właśnie w niej upatrywać początek drogi pisarskiej. Wyraźna zmiana i jasna deklaracja pojawiła się dopiero w wydanych w połowie lat sześćdziesiątych *Luźnych kartkach*:

> Swoje 50-lecie liczę od pierwszej książki, która na karcie tytułowej nosi datę: 1913. [LK 300]

http://rcin.org.pl

Bolszewizm i bolszewicy w Rosji

Ponaddwustustronicowe dzieło zostało napisane we Lwowie, w ciągu zaledwie dwóch letnich miesięcy 1919. Całość składa się z dwóch części: *Bolszewizm w podziemiach* i *Bolszewizm u władzy* oraz dodatku zawierającego tekst *Konstytucji sowieckiej Rosji*. Wydano je w tym samym roku w drukarni Leona Dankiewicza w Stanisławowie. Intencją autora było, aby lektura tej książki pomogła czytelnikowi zorientować się w wydarzeniach, które wstrząsały Rosją na początku xx wieku. „Nieznajomość przewrotów rosyjskich posunięto u nas aż do naiwności" – podkreślał w przedmowie. Zaledwie dwa lata wcześniej, po czterech miesiącach od wybuchu rewolucji i wojny domowej w Rosji, nadal nie doceniano przełomowej wagi tych wydarzeń. Świadczy o tym opinia jednego z uznanych socjologów, który przekonywał, że: „wbrew naiwnym przewidywaniom rewolucja rosyjska nie spowoduje zmian zasadniczych w Europie Wschodniej" [1]. I nie było to zdanie odosobnione. Ku zdumieniu Parandowskiego podzielała je większość ówczesnej klasy politycznej.

> Ostatni rok okropnie zadrwił z tego przekonania. I dziwić się tylko należy, że taki gigantyczny przewrót, jakim było obalenie caratu, rewolucja ogarniająca niemal jedną szóstą świata, uważano przez pewien czas za wypadek epizodyczny, za zwyczajny odruch „nihilistycznej" Rosji. [2]

Warto pamiętać, że autor formułował takie poglądy w czasie, gdy panowało przekonanie o „agonii bolszewizmu". Z dnia na dzień oczekiwano jego upadku. Powstała w trakcie rewolucyjnego zamętu książka zawiera, uchwycony okiem uważnego obserwatora i naocznego świadka, niemal reporterski opis wydarzeń, a zawarte w niej sądy oparte są najczęściej na rzeczowej ocenie sytuacji społecznej i historycznej Rosji. Na wielu stronach pojawiają się także próby analizy zachodzących przemian oraz ostrożne prognozy na przyszłość. Prognozy, które okazały się nader trafne i które zweryfikował czas. Autor wielokrotnie

[1] Ludwik Kulczycki, *Druga rewolucja rosyjska*, Warszawa 1917.
[2] Jan Parandowski, *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, s. 8–9.

http://rcin.org.pl

podkreślał, że komunizm mimo wielu cech wspólnych z zachodnioeuropejską myślą socjalistyczną jest zjawiskiem odrębnym i niezwykle groźnym:

> Bolszewizm jest objawem specyficznie rosyjskim. Wyrósł, rozwinął się i wybujał na gruncie rosyjskim, a chociaż widzimy go nieraz i daleko poza granicami Rosji, to przecież nie traci on nigdy swej łączności z pniem rodzimym. Rosyjski jest bolszewizm takim, jakim go zrobiła Rosja, która na tle teorii socjalistycznych i komunistycznych, wypracowanych na Zachodzie, wyhodowała ruch potworny, wszystko niszczący, bezużyteczny.[3]

Dzieło to należy traktować jako swoiste studium o charakterze socjologicznym i antropologicznym, mające ambicję objaśnienia fenomenu bolszewizmu jako zjawiska, a zarazem programu politycznego. Autor drobiazgowo przeanalizował czynniki sprzyjające rozwojowi bolszewizmu w Rosji oraz wskazał przyczyny, które w jego opinii miały kluczowe znaczenie. A mianowicie: głębokie rozwarstwienie społeczeństwa; brak komunikacji między szerokimi masami chłopskimi a doskonale wykształconą inteligencją; niszczący wpływ panującego powszechnie nihilizmu; walka o władzę i intrygi polityków oraz wykształcone przez lata rządów autorytarnych bierność i brak umiejętności społeczeństwa do samoorganizacji.

W publikacji, oprócz rzeczowych analiz, wyraźnie zaakcentowana została perspektywa antyżydowska, którą Gustaw Herling-Grudziński nazywał wprost „obsesją żydowską"[4]. Reprezentanci tej nacji przedstawiani są jako cyniczni i okrutni niszczyciele ładu społecznego, złodzieje ograbiający kraj z wszelakich dóbr, bądź bezwzględni dyktatorzy, mszczący się na Rosjanach za doznane wcześniej upokorzenia. Największy udział w sowietyzacji społeczeństwa rosyjskiego skłonny jest autor przypisywać właśnie Żydom, skrzętnie pomijając nazwisko rodaka, polskiego szlachcica Feliksa Dzierżyńskiego, który odegrał w tym dziele nie mniej haniebną rolę. A to zdaniem autora *Dziennika pisanego nocą* jest błędnym założeniem, ponieważ w rzeczywistości chodzi o rewolucję tkwiącą głęboko korzeniami w rosyjskiej „niewolniczej czerni", w „niezgłębionej i zdeprawowanej duszy rosyjskiej" i w karykaturze instytucji carskich[5]. Mimo tych zastrzeżeń, Herling-Grudziński wysoko oceniał publikację zaledwie dwudziestoczteroletniego Parandowskiego. Nie wahał się szukać paraleli między *Bolszewizmem i bolszewikami w Rosji* a słynną, wydaną w tym samym roku, książką Bertranda Russella *The Practice and Theory of Bolshevism*. Uważał, że

[3] Ibidem, s. 15.

[4] Gustaw Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, s. 450–451.

[5] Ibidem, s. 450.

http://rcin.org.pl

obu autorów, młodego debiutanta i sławnego filozofa, łączy dar przewidywania: „jakie to pisklęta (a potem ptaszyska) wyklują się kiedyś z czerwonych jajeczek Rewolucji Październikowej"[6].

Jak dalece temat rewolucji rosyjskiej, jej wybuchu i kierunków rozwoju był ważny dla polskiego czytelnika, świadczy wydana zaledwie rok później, nakładem lwowskiego wydawnictwa „Książki dla Wszystkich", broszura Parandowskiego zatytułowana *W odmętach bolszewizmu*. Ta nigdy później niewznawiana pozycja zawiera ujętą w schematyczny sposób wykładnię procesów historycznych zachodzących w ówczesnej Rosji. W pewnym sensie stanowi rodzaj skrótu myślowego, wywiedzionego z książki *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*. Przywódcom ruchu bolszewickiego – Leninowi, Trockiemu i Zinowiewowi – przypisuje Parandowski udział w żydowsko-niemieckim spisku mającym na celu zniszczenie zalążków rodzącej się demokracji. Oskarża ich wprost o oszustwa i wykorzystywanie społecznego niezadowolenia dla własnych interesów:

> W listopadzie 1917 roku przy pomocy najgorszych elementów, rabusiów i gwałcicieli udało się bolszewikom obalić rząd Kiereńskiego. [...] Ludzie ci, przeważnie żydzi z pochodzenia, nie związani z Rosją żadnemi węzłami, owszem do kraju i narodu usposobieni wrogo, nieśli rozkład do armii, która pod wpływem ich haseł, zmierzających do wykopania przepaści między żołnierzem a oficerem, porzucała broń i w haniebnym popłochu uciekała przed Niemcem.[7]

Wydaje się, że broszura miała pełnić funkcję materiału propagandowego. Język, styl i argumentacja wskazują na taki właśnie charakter druku. Obie pozycje, *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji* oraz *W odmętach bolszewizmu*, są dowodem na zaangażowanie pisarza w nurt bieżących wydarzeń politycznych. Świadczą też o uleganiu silnej presji środowiskowej, w której istotną rolę odgrywał stereotyp antysemicki. Uważna lektura późniejszych tekstów Parandowskiego dowodzi, że nie był to w jego dorobku pisarskim odosobniony przypadek twórczości zaangażowanej. Wystarczy sięgnąć do artykułów publikowanych na łamach „Kuriera Poznańskiego", by przekonać się o sile stereotypu, któremu ulegali nawet wybitni twórcy[8]. „W środowiskach niechętnych i wro-

[6] Ibidem.

[7] Jan Parandowski, *W odmętach bolszewizmu*, Lwów, Wydawnictwa Książek dla Wszystkich 1920, s. 2.

[8] Jan Parandowski, *Listy lwowskie*, „Kurier Poznański" 1922, nr 271, s. 2–3; 1923, nr 33, s. 2. Jako przykład nierzetelności niektórych opracowań można wymienić *Bibliografię zawartości prasy Poznania. Zagadnienia kultury (1919–1939)* Stanisława Kubiaka (Poznań 1967), w której ani razu nie pojawia się nazwisko Parandowskiego, mimo że pisarz ściśle współpracował z prasą poznańską w latach międzywojennych. Na łamach zarówno „Kuriera Poznańskiego"(42), jak i tygodnika „Tęcza" (14) ukazało się ponad pięćdziesiąt rozmaitych tekstów pióra Parandowskiego (recenzje, artykuły, opowiadania, szkice).

http://rcin.org.pl

gich rosyjskiej rewolucji szczególnie podkreślano, że ruch bolszewicki i władze Rosji są zdominowane przez Żydów i ich odrębne interesy grupowe. Ów pogląd już w pierwszych latach dwudziestolecia był dość powszechny również wśród polskich inteligentów, także pisarzy" – dowodził w swoim opracowaniu Henryk Słabek[9]. Autor jedynej w prasie noty o broszurze, a zarazem redakcyjny kolega Parandowskiego, Michał Rolle, zwracał uwagę przede wszystkim na jej walory edukacyjne, nie do przecenienia wobec znikomej wiedzy społeczeństwa o groźnych konsekwencjach bolszewickiego przewrotu, który dokonywał się za wschodnią granicą Rzeczypospolitej: „Broszura Parandowskiego otworzy niejednemu oczy i pouczy go, czym właściwie jest ten bolszewizm, jakie głosi hasła i dokąd zdąża"[10].

Niezależnie od wszelkich ocen zarówno *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, jak i *W odmętach bolszewizmu* należą do prekursorskich publikacji sowietologicznych. Po wznowieniu książki *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji* w londyńskim wydawnictwie „Puls" (1996) krytycy zaliczyli Parandowskiego do „pionierów sowietologii"[11], przypisując mu znaczący udział w tworzeniu, w zasadniczych zrębach prawdziwego, obrazu rodzącego się totalitaryzmu.

Parandowski zadedykował książkę swojej ówczesnej żonie, Aurelii Wyleżyńskiej, z którą przyszło mu dzielić czas internowania w Rosji. Symptomatyczne są dalsze losy publikacji. W pierwszych latach po ukazaniu się nie została doceniona. Nie służyła temu atmosfera politycznego zamętu towarzysząca kształtowaniu się nowego europejskiego ładu po Wielkiej Wojnie oraz niepewności, w jakim kierunku zmierza rewolucyjna Rosja. W okresie Polski Ludowej zesłano ją do bibliotecznych prohibitów i skazano na zapomnienie z powodów politycznych. Ścisłe związki władz Polski Lubelskiej, a następnie PRL-u ze Związkiem Radzieckim nie pozwalały na prezentowanie krytycznej opinii o jego ustroju. Drugie wydanie, po prawie osiemdziesięciu latach, ukazało się w londyńskim wydawnictwie „Puls" (1996). Czytelnik tej edycji nie zobaczył umieszczonej na karcie tytułowej dedykacji „Mojej żonie". Można się tylko domyślać, że wpis wskazujący na wcześniejszy związek Parandowskiego z inną kobietą zniknął decyzją rodziny z drugiego małżeństwa pisarza. Jedenaście lat później (2007) na rynku polskim ukazało się pierwsze powojenne wydanie książki. Tym razem pod zmienionym tytułem *Bolszewicy i bolszewizm w Rosji*, również pozbawione dedykacji dla pierwszej żony. Paradoksalnie ostatni tytuł, choć zapewne w sposób niezamierzony, częściowo nawiązywał do błędnie przywołanego tytułu publikacji, jaki pojawił się w notatce

[9] Henryk Słabek, *Intelektualistów obraz własny w świetle dokumentów autobiograficznych. 1944–1989*, Warszawa 1997, s. 234.

[10] [Rolle Michał] (mre), *W odmętach bolszewizmu*, „Gazeta Lwowska" 1920, nr 167, s. 4.

[11] Krzysztof Dybciak, *Pionier sowietologii*, „Rzeczpospolita" 1996, nr 94, s. 17 (Plus Minus).

http://rcin.org.pl

oficera z Okręgowego Zarządu Informacji Wojskowej do szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie z roku 1948[12].

Pozostająca przez ponad półwiecze poza obiegiem czytelniczym książka pokazuje, jak dalece Parandowski potrafił wnikliwie obserwować i analizować współczesność, a historia potwierdziła jego profetyczną wizję ideologicznej ekspansji komunizmu. Tym samym skutecznie obala powszechne przekonanie o rzekomym oddaleniu pisarza od spraw bieżących i zamknięciu w przysłowiowej wieży z kości słoniowej.

Książka *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, mimo decyzji o wycofaniu jej z obiegu czytelniczego po wojnie, miała swój dalszy, ukryty żywot w okresie Polski Ludowej. W zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej zachowała się dokumentacja wskazująca na próby całkowitego jej wyeliminowania ze świadomości czytelniczej oraz wykorzystywania do politycznego szantażu, a niewykluczone, że także wywierania nacisku przy wydawaniu zgody na wyjazd Parandowskiego za granicę. Już 10 grudnia 1948 z Okręgowego Zarządu Informacji Wojska Polskiego wysłano do szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego pismo oznaczone klauzulą „ściśle tajne". „Notatka operacyjna" dotyczyła informacji, iż w bibliotece Lubelskiej Spółdzielni Spożywców w Lublinie znajduje się książka profesora Jana Parandowskiego, wydana w 1919, pod tytułem *Bolszewicy, bolszewizm i Rosja*[13], z której korzystają wszyscy czytelnicy biblioteki. Zawarto również krótką charakterystykę publikacji: „Treść książki zawiera krytykę ustroju socjalistycznego Z.S.R.R. na tle historii rewolucyjnego ruchu robotniczego poprzez rewolucję marcową i październikową. Profesor Parandowski przejawia w tej książce własny pogląd na ustrój socjalistyczny, obczerniając w najjaskrawszy sposób historię ruchu proletariackiego jego założenia i dążenia. Parandowski jest obecnie profesorem w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie"[14].

Notatka brzmi groźnie, zwłaszcza w atmosferze coraz cięższych oskarżeń wobec wrogów nowego ustroju. Zapewne dotarła do odpowiednich władz i, jak można sądzić, była przedmiotem analizy. Jednak wobec ścisłych związków Parandowskiego z hierarchią kościelną oraz ugruntowanej pozycji autora na krajowym i międzynarodowym rynku wydawniczym postanowiono nie nadawać sprawie dalszego biegu. Prawdopodobnie ówcześni decydenci nie chcieli wchodzić w otwarty konflikt z Kościołem oraz władzami uczelni, której powojennemu otwarciu patronował przedstawiciel rządu ZSRR, gen. Mikołaj Bułganin. Nie bez znaczenia była też jawna niechęć pisarza do zabierania głosu na tematy polityczne, a taką

[12] Autor notatki podawał tytuł: *Bolszewicy, bolszewizm i Rosja*. Zob. IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 26.

[13] To błędny tytuł, prawidłowy brzmi *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, Lwów 1919.

[14] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 25–26.

http://rcin.org.pl

postawę ówczesne władze skłonne były interpretować jako pozytywnie neutralną. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można założyć, że dzięki sprzyjającemu splotowi okoliczności fakt istnienia takiej książki w dorobku Parandowskiego nie zaciążył na rozwoju jego kariery pisarskiej w okresie Polski Ludowej. Jak interesującą i ważną pozycją dla współczesnych badaczy okazała się książka *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, można przekonać się, śledząc najnowsze opracowania historyczne, w których nazwisko Parandowskiego jako autora tej właśnie publikacji przywoływane jest wielokrotnie i w rozmaitych kontekstach. Podkreśla się trafność jego analiz społecznych, celność komentarzy, wnikliwość w kreśleniu cech osobowości przywódców rewolucji oraz rzetelność dokumentarnej relacji [15].

[15] Zob. *Polska myśl polityczna wobec rewolucji bolszewickiej. Pierwsze komentarze, refleksje, przewidywania. Antologia*, wybór i wstęp Marek Kornat, Warszawa 2021, s. 169, 233, 250, 266, 285, 300, 457.

http://rcin.org.pl

Antinous w aksamitnym berecie

Podczas wieczoru Związku Literatów zorganizowanego 30 listopada 1920 przez Koło Literacko-Artystyczne w Kasynie Miejskim we Lwowie [1] Parandowski, w surducie z białą chryzantemą w butonierce (w nawiązaniu do ekscentrycznego stroju swojego bohatera), wygłosił odczyt o życiu i twórczości autora *Portretu Doriana Graya* [2]. W ten sposób Lwowski Oddział Związku Literatów postanowił uczcić 20. rocznicę śmierci Oskara Wilde'a. W programie znalazła się także recytacja *Ballady więziennej* w wykonaniu Jana Marii Kozłowskiego [3], aktora Teatru Wielkiego we Lwowie. Jak wynika z przedmowy, rocznicowy wieczór zyskał tak duże uznanie publiczności, że musiał zostać powtórzony i spotkał się z równie życzliwym przyjęciem [4]. Parandowski, za namową przyjaciół, zdecydował się ogłosić odczyt drukiem. Niespełna rok później w oficynie wydawniczej Altenberga pojawiła się kilkudziesięciostronicowa książeczka, z wizerunkiem urodziwego młodzieńca na karcie tytułowej. Otwierała ją popularna w literaturze francuskiej myśl o nadrzędnej roli piękna w życiu [5]. Już w tytule *Antinous w aksamitnym berecie* Parandowski

[1] Kasyno Miejskie we Lwowie (zwane też Kasynem Literackim) w latach dwudziestych mieściło się w jednopiętrowym budynku przy ul. Akademickiej 13 (obecnie Prospekt Szewczenki 13, od 2009 w budynku działa Lwowska Obwodowa Biblioteka Naukowa). Parter budynku zajmowały biura Koła Literacko-Artystycznego, biblioteka z czytelnią, sala wykładowa oraz przestronne kuluary. W pomieszczeniach na pierwszym piętrze organizowano bale, z tradycyjnym Balem Prasy (2 II), zabawy karnawałowe i wieczorki taneczne. Kasyno miało także własną scenkę i własny teatr amatorski. W salach Kasyna najczęściej miały miejsce odczyty i spotkania autorskie, choć prelekcje sławnych historyków literatury, jak Józef Kallenbach czy Juliusz Kleiner, odbywały się w obszernej sali Rady Miejskiej lwowskiego Ratusza. Zob. Kazimierz Schleyen, *Lwowskie gawędy*, Łomianki 2014, s. 68, 78–79; Jurij Wynnyczuk, *Knajpy Lwowa*, Warszawa 2008, s. 313–319.

[2] Jan Parandowski, *Po upływie pół wieku*, „Tygodnik Powszechny" 1950, nr 50/51, s. 5.

[3] Jan Maria Kozłowski to właściwe nazwisko aktora, który od roku 1922 występował pod pseudonimem Janusz Warnecki. Zob. *Wieczór Oskara Wilde'a*, „Gazeta Lwowska" 1920, nr 267, s. 3; K., „Wiek Nowy" 1920, nr 5861, s. 5. *Z sali odczytowej*; stąd w powojennym szkicu *Moje początki literackie* Parandowski używa już przyjętego przez aktora pseudonimu, podając, że *Balladę więzienną* Wilde'a odczytał we Lwowie Janusz Warnecki.

[4] *Antinous w aksamitnym berecie*, w: *Juvenilia*, s. 193.

[5] Cytat „Rien n'est vrai que le beau" pochodzi z wierszowanych listów poety francuskiego Nicolasa Boileau-Despréaux (Épître). Myśl okazała się tak nośna, że wykorzystywali ją pisarze następnych epok. Na karcie otwierającej *Antinousa* Parandowski jako autora cytatu podaje Anatola France'a.

http://rcin.org.pl

nawiązywał do ulubionej postaci Oskara Wilde'a, niewolnika Antinousa, faworyta cesarza Hadriana, który w tajemniczych okolicznościach utonął w Nilu. Autor miał pełną świadomość, że w krótkim tekście w sposób dalece niewystarczający portretuje człowieka, który wywarł znaczący wpływ na współczesnych, zarówno poprzez twórczość, jak i przez tragiczne koleje życia. W przedmowie w sposób jednoznaczny określił własny stosunek do bohatera. Był nim wyraz absolutnego podziwu dla człowieka, który – w jego przekonaniu – posiadł całe piękno i całą prawdę. Publikację potraktował jako pierwszy szkic zamierzonej monografii poświęconej postaci Oskara Wilde'a. W istocie pełni ona funkcję swoistego preludium do wydanego niemal dekadę później *Króla życia*, w którym ten sam podziw dla estetyzującej postawy angielskiego pisarza wobec życia znalazł swój pełny wyraz.

Krytyka z zainteresowaniem przyjęła studium Parandowskiego. Uważano je za dzieło dobrze informujące o wielkim, acz kontrowersyjnym twórcy, „z podkreśleniem jego ogromnego, absolutnie odrębnego talentu, nadto barwnie i żywo napisane"[6]. Nade wszystko akcentowano urodę stylu „pięknego i poetycznego", choć być może nieco „przeciążonego ornamentyką", to ostatnie jednak wybaczano autorowi ze względu na otwarcie emocjonalny stosunek do bohatera, jako że „szkic ten jest dziełem entuzjasty, który [...] wskrzesza z miłością rzeczy zmarłe [i] dawno, dawno przebrzmiałe"[7]. Artur Ćwikowski określił studium świetną impresjonistyczną próbą charakterystyki pisarza i człowieka. Próbą ze wszech miar, zdaniem krytyka, udaną, zważywszy na styl i walory poznawcze utworu. „Parandowski styl swój nagiął do tematu, opowiada lekko, powabnie, subtelnie, ocenia wnikliwie, improwizując. Książeczkę jego czyta się jak nowelę rozszerzając równocześnie zakres wiadomości z dziedziny estetyki i literatury co jest wielką zaletą"[8]. W opinii Ćwikowskiego na szczególną uwagę zasługuje entuzjazm, z jakim autor podszedł do swojego bohatera, bo dzięki takiej postawie i nader wyrafinowanemu smakowi artystycznemu powstało dzieło, które można śmiało nazwać „poematem o poecie".

Pogląd ten podzieliła pół wieku później Alina Brodzka, dostrzegając w szkicu Parandowskiego „impresyjnie nacechowane studium", w którego centrum znalazł się pisarz wywierający tak ogromny wpływ na współczesnych[9].

Dały się słyszeć także głosy wskazujące na zbyt jednowymiarowy portret Wilde'a naszkicowany w studium Parandowskiego. Przy wszystkich zastrzeżeniach autora zawartych w przedmowie, że pragnął „dać dostateczny wyraz swego podziwu dla człowieka, który posiadł całe piękno i całą prawdę", zabrakło

[6] Stanisław Tync, „Głos Pomorski" 1922, nr 164, s. 4.

[7] Ida Wieniewska, *Portret Oskara Wilde'a*, „Gazeta Wieczorna", Lwów 1921, nr 5773, s. 3.

[8] Artur Ćwikowski, *Jan Parandowski. Antinous w aksamitnym berecie*, „Dziennik Ludowy", Lwów 1921, nr 31, s. 5.

[9] Alina Brodzka, *Autentyzm samowiedzy kulturowej*, w: *Literatura polska 1918–1975*, t. 2: *1933–1944*, Warszawa 1993, s. 568.

http://rcin.org.pl

w nim – zdaniem Kołaczkowskiego – krytycznej oceny działalności Oskara Wilde'a. Uważał, że traktowanie tej postaci wyłącznie w kategoriach godnego podziwu bohatera jest nie tylko nieuprawnione, ze względu na jego pozerstwo, dandyzm, pretensjonalność i sybarytyzm estetyczny, ale także moralnie wysoce wątpliwe. A to skłoniło go do postawienia pytania: „czy w ogóle najjaskrawszy relatywizm, brak jakiejkolwiek ideologii jest rzeczywiście godny uwielbienia?"[10].

Odosobnione w tej grupie okazało się stanowisko Wiktora Piotrowicza, który deklarując się jako wielki czciciel i znawca twórczości angielskiego pisarza, czuł się uprawniony do przedłożenia czytelnikom wszechstronnej krytyki najnowszego dzieła Parandowskiego. W obszernym artykule na łamach „Kuriera Porannego" podważał kompetencje autora do zajmowania się tak wielowymiarową postacią. Twierdził, że Parandowski pokazał mocno zubożony portret swojego bohatera, w rzeczywistości sprowadzając go do szeregu anegdot i ciekawostek wybranych z jego niestandardowej drogi życiowej. Kwestionował również sposób ujęcia tematu, który – w jego ocenie – przypominał bardziej konwencję melodramatu niż studium historycznego, ponieważ od tego ostatniego czytelnik miałby prawo oczekiwać pogłębionej wiedzy o przedmiocie jego badania. Uważał, że w książce Parandowskiego zabrakło tego wszystkiego, a „Wilde zasługiwałby na to, żeby o nim w końcu coś powiedziano" bez raczenia czytelników baśnią o jego „dziwacznym i brzydkim żywocie". W konkluzji odmawiał autorowi prawa wydawania takiej „książczyny" w oczywisty – jego zdaniem – sposób wypaczającej obraz autora *Portretu Doriana Graya*[11].

[10] Stefan Kołaczkowski, *Jan Parandowski. Antinous w aksamitnym berecie*, „Naród" 1921, nr 59, s. 6.

[11] [Wiktor Piotrowicz] W.P., *Antinous w aksamitnym berecie – napisał Jan Parandowski*, „Kurier Poranny" 1921, nr 214, s. 4.

http://rcin.org.pl

Mitologia

W 1924 w oficynie Altenberga ukazała się *Mitologia* Jana Parandowskiego. Ostateczny zarys książki powstał w trakcie studiów uniwersyteckich, jednak zamysł opracowania dzieła zrodził się już w głowie młodego gimnazjalisty, pragnącego pomóc szkolnym kolegom w poruszaniu się po świecie mitycznych bohaterów. Do genezy utworu wracał autor wielokrotnie, zazwyczaj przy okazji korekty kolejnego wydania. Podobne refleksje pojawiły się podczas pracy w 1962, gdzie na stronach *Luźnych kartek* zanotował:

> *Mitologia* mogłaby dziś święcić pięćdziesięciolecie. Jeszcze nie opublikowana ani nie napisana, układała się w głowie pod bujną kasztanową czupryną, w chłonnej pamięci zamykającej bez trudu tysiące imion, zawiłe genealogie, setki mitów w przeróżnych wariantach. Stałem się w końcu autorytetem, koledzy pytali mnie o wyjaśnienia, profesorowie okazywali pewną oględność, może i nieśmiałość w traktowaniu tego przedmiotu, czując na sobie moje spojrzenia. Byłem siebie pewny i miałem prawo. Właściwie już wtedy mógłbym był napisać *Mitologię*, ale dobrze się stało, że dałem sobie kilkuletni odstęp. [LK 167–168]

Czas ten wypełniła wojna, która wnosząc nowe doświadczenia, tworzyła także dystans między światem młodzieńczej lektury a czasem refleksji będącej przywilejem dojrzałego umysłu. Wielkim sojusznikiem powstającego dzieła był legendarny lwowski wydawca Alfred Altenberg. Autor wielokrotnie razem ze Stanisławem Wasylewskim i Ryszardem Gansińcem brał udział w długich naradach nad kształtem książki. Stałym miejscem owych rozmów i świadkiem czynionych tam ustaleń była lwowska kawiarnia Musiałowicza przy ul. Akademickiej [LK 231–236].

Zgodnie z intencją Parandowskiego, opracowanie było adresowane głównie do młodzieży, by ułatwić jej poznawanie zawiłych ścieżek, którymi chadzali bogowie antycznego świata, było też doskonale zrealizowaną próbą ożywienia cywilizacji greckiej i rzymskiej oraz uaktualnienia ich treści. „Klasyczny styl narracji, mistrzostwo epickich ujęć a także swojska nuta wprowadzona w wątek klasyczny, w postaci odwołań do wierzeń rodzimych oraz nawiązanie do polskich utworów z motywami mitów greckich i rzymskich sprawiły, że książka znalazła się na liście

http://rcin.org.pl

szkolnej lektury pomocniczej”[1]. Zachowaniu przejrzystości układu służyć miało wprowadzenie podziału na dwie części: grecką i rzymską. Część grecka poprzedzona została „Wiadomościami wstępnymi”, pełniącymi funkcję zarysu historii religii greckiej. W części poświęconej Rzymowi można dostrzec próbę odtworzenia i klarownego zobrazowania dziejów pierwotnej religii rzymskiej. W ramach obu zarysów mieści się bogata mozaika mitów, z których niemal każdy poprzedzony został kilkoma zdaniami wprowadzenia. Książkę zdobiły liczne ilustracje, wiernie odwzorowane z antycznych rzeźb i starogreckiej plastyki, a wykonane według reprodukcji z włoskich, francuskich i niemieckich publikacji, poświęconych sztuce antycznej, przedstawiające postaci bohaterów mitologicznych[2].

Krytyka przyjęła *Mitologię* z dużą życzliwością, podkreślając jej bogactwo, a zarazem zwięzłość wątków mitycznych. Pisano, że jej autor, dając Polsce nową i godną tej nazwy mitologię, spełnił ważny obowiązek[3]. Najczęściej akcentowano rzadko spotykaną umiejętność łączenia gruntownej wiedzy z wrażliwością artystyczną: „Książka ta należy już do inwentarza naszej kultury i będzie tą, z której całe pokolenia brać będą pierwszą wiadomość o świecie starożytnym. (...) Piękna, nieskazitelna polszczyzna płynie w zdaniach jasnych, jakby pogodnych, zabarwionych po brzegach wzorzystością metafor, porównań, olśniewających zwrotów” – konkludował przy okazji drugiego wydania Józef Aleksander Gałuszka[4]. Podobnie Józef Wittlin komplementował powieściową potoczystość stylu i wytworną narrację Parandowskiego, choć w jego przekonaniu nie do przecenienia są walory poznawcze dzieła: „Książka Parandowskiego prostuje szereg mylnych pojęć, które urobiliśmy sobie dzięki tradycji literackiej antyku, a szczególnie dzięki późniejszej klasycystycznej interpretacji”[5]. Podkreślano pełen zrozumienia stosunek Parandowskiego do opisywanego przedmiotu. Uważano, że *Mitologia* przeniknięta jest pogodą i harmonią ducha greckiego, jej autor zaś „nie zadowala się samą opowieścią, treścią wydarzeń, które odtwarza w sposób plastyczny i barwny, ale ukazuje więzi, łączące mit z życiem codziennym, boga z człowiekiem”[6]. Lesław Eustachiewicz twierdził, że zrodzona z dydaktycznych zamówień *Mitologia* jest

[1] Gertruda Skotnicka, *Dzieje piórem malowane. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 1987, s. 104.

[2] Zostały one przejęte z dzieł: *Monumenti inediti, pubblicati dall'Instituto di corrispondenza archeologica*. Vol. 1–12, Roma 1829–1885; Wilhelm Heinrich Roscher, *Ausführlisches Lexikon der Griechischen und Römischen Mythologie*, Leipzig 1884–1890; Georges Perrot, Charles Chipiez, *Histoire de l'art dans l'antiquité*, Paris 1882–1914.

[3] Artur Ćwikowski, *Ze świata klasycznego*, „Dziennik Ludowy”, Lwów 1927, nr 49, s. 2.

[4] Józef Aleksander Gałuszka, *Mitologia Jana Paradowskiego*, „Nowa Reforma” 1927, nr 226, s. 7.

[5] Józef Wittlin, *Monografie*, „Wiadomości Literackie” 1924, nr 8, s. 3.

[6] Paulina Iwińska, *Polska literatura współczesna w opracowaniu tematycznym. (K. Bandrowski, Goetel, Parandowski, Nałkowska, Kossak-Szczucka, Berent, Dąbrowska, Wiktor, Kruczkowski i in.)*, Warszawa [1937].

http://rcin.org.pl

dziełem sztuki, książką, którą się „czyta jak poemat", ponieważ w prozie Parandowskiego, dla którego przeszłość i teraźniejszość są tą samą materią twórczą, zawsze odnajdujemy: „Apollińskie elementy sztuki, poszerzone o warstwy łacińskiej precyzji stylu, o elegancką klarowność obrazów i o intuicję maksymalnie trafnej selekcji szczegółów"[7].

Opracowywane z wielkim zapałem dzieło nie wyczerpywało ambicji jego młodego twórcy. W dzienniku pod marcową datą 1962 znalazła się taka oto refleksja:

> Jaką rangę przyznać *Mitologii*? Nieomal się jej wstydziłem. Była w moich oczach błahym zaspokojeniem sztubackich marzeń i łatwym wyzyskaniem wiadomości, jakie mi przyniosły wcześnie obudzone zainteresowania. [...] Dzisiaj mogę z głębokim zadowoleniem patrzeć na *Mitologię* jako na spełniony obowiązek. [LK 172]

Mimo wielu dowodów życzliwości ze strony zarówno czytelników, jak i krytyki, Parandowski daleki był od satysfakcji. Pisarskie aspiracje wyższego lotu lokował w przygotowywanym cyklu opowiadań dla dorosłych *Eros na Olimpie*. Historia okazała się jednak przewrotna. W świadomości czytelniczej, szczególnie młodego pokolenia, pozostał przede wszystkim jako autor *Mitologii*, która stała się najchętniej wydawaną pozycją w jego dorobku. 21-krotnie publikowana w tradycyjnej, drukowanej postaci, a na początku XXI wieku (2005) pojawiła się na rynku wydawniczym jako dokument dźwiękowy, wydana na płycie CD przez firmę SDT Film. Najczęściej ukazywała się nakładem Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik (14-krotnie), choć pierwsze powojenne wydanie miało miejsce dopiero w 1950. Parandowski wielokrotnie indagował w tej sprawie twórcę i wszechwładnego ongiś prezesa Czytelnika, Jerzego Borejszę, jak się okazało bezskutecznie[8]. Oficjalnie powodem opóźnienia były kłopoty z zebraniem materiału ilustracyjnego. Prawdziwej przyczyny należy się raczej domyślać w słabnącej pozycji Borejszy i ostatecznym, nagłym odwołaniu go z funkcji prezesa jesienią 1948, czyli w okresie, gdy decydowały się losy wydawnicze książki. *Mitologia* ukazała się już za kadencji nowego prezesa Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik, Władysława Kopalińskiego (Jana Stefczyka), któremu Parandowski zawdzięcza spokojne przetrwanie naznaczonych piętnem stalinizacji lat pięćdziesiątych. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych czterokrotnie sięgało po nią Wydawnictwo Poznańskie. Znalazła się również w ofercie wydawniczej Państwowego Wydawnictwa „Iskry", krakowskiego „Domu Książki" i londyńskiego „Pulsu". Według danych Biblioteki Narodowej

[7] Lesław Eustachiewicz, *Między współczesnością a historią*, Warszawa 1973, s. 218.

[8] *Na rogu Stalina i Trzech Krzyży. Listy do Jerzego Borejszy 1944–1952*, wybór, wstęp i opracowanie Grzegorz P. Bąbiak, Warszawa 2014, s. 323–332. Tu listy Jana Parandowskiego do Jerzego Borejszy z lat 1947–1948.

http://rcin.org.pl

ukazała się na rynku w liczbie ponad półtora miliona egzemplarzy[9]. W okresie międzywojennym *Mitologia* w krótkim czasie rozeszła się w trzech, coraz piękniej ilustrowanych, wydaniach (1924, 1927, 1932) i usunęła w cień wszystkie poprzednie opracowania mitów greckich i rzymskich[10], jednak wciąż pozostawała na liście szkolnej lektury pomocniczej. Przez cały ten okres, mimo wielu starań czynionych przez autora, nie udało się jej umieścić na liście lektur szkolnych[11]. Do szkolnego kanonu weszła dopiero po wojnie. Po raz pierwszy jej fragmenty znalazły się w podręczniku Gabrieli Pauszer-Klonowskiej, *Jednością silni. Wypisy dla klasy 7 szkoły podstawowej* (1948). Mimo pojawiających się wciąż nowych opracowań nadal znajduje swoich miłośników. Wybrane fragmenty *Mitologii* przedrukowywano w prasie, m.in. mit o Prometeuszu rozpoczynał cykl prezentacji zamieszczanych na łamach tygodnika „Radar" w ostatnich trzech latach życia pisarza. Jej fragmenty emitowano w radiowym cyklu „Wieczory antyczne" (1958). Na podstawie *Mitologii* przygotowano również dwa słuchowiska radiowe, w 1974 adaptację pt. *Herakles*, a w 1995 – *Hefajstos i Afrodyta*.

Analizujący *Mitologię* po niemal pół wieku prof. Zdzisław Libera nadal wysoko cenił jej walory. Uważał, że dzieło Parandowskiego nie tylko nie straciło na wartości, ale w dobie wzrostu roli mitu w badaniach nad kulturą i nad zjawiskiem archetypu w nauce o literaturze nabiera szczególnego znaczenia. Wskazuje bowiem na źródła niezliczonych inspiracji poetyckich i odsłania genezę motywów antycznych stale obecnych w sztuce: „Jest nie tylko cudowną opowieścią o świecie bogów greckich i rzymskich, o religii starożytnej, kulcie herosów i cezarów, ale każe zastanowić się nad istotą i tajemnicą wiary, źródłem przekonań i zabobonów towarzyszących ludziom w ciągu pokoleń"[12].

Nie sposób było także uniknąć porównywania dzieła Parandowskiego do nowszych wersji. Podejmowano takie próby po ukazaniu się na rynku polskim książki *Mity greckie* Roberta Gravesa. Jednak *Mitologia* Parandowskiego nadal broniła się klarownością opowieści bez obarczania czytelnika trudnym w lekturze aparatem badawczym. „Cóż za piękne uproszczenie w porównaniu z Graves'em, którego dzieło jest przeładowane, bo zawiera wszystkie możliwe wersje każdego mitu i wszystkie źródła"– zachwycał się Marek Żuławski[13]. Podobnego zdania

[9] *Ruch Wydawniczy w Liczbach*, t. 58, 2012, Warszawa 2013, s. 143. W następnych latach nie podawano nakładów.

[10] Młodzież wcześniej korzystała z takich opracowań, jak: *Irrezjona* Tadeusza Zielińskiego; *Heroje, czyli klechdy greckie o bohaterach* Charlesa Kingsleya w przekł. Wacława Berenta oraz *Opowiadań z dawnych, dawnych czasów* Laury Orvieto w tłum. Heleny Grotowskiej.

[11] W tej sprawie Parandowski słał wielokrotnie prośby do swojego przyjaciela, Józefa Mirskiego, zatrudnionego w Wydziale Sztuki MWRiOP. Zob. Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922–1930…*, s. 301–302.

[12] Zdzisław Libera, *W kręgu tradycji klasycznych*, „Literatura" 1973, nr 28, s. 1.

[13] Marek Żuławski, *Studium do autoportretu*, Warszawa 1980, s. 171.

http://rcin.org.pl

była Katarzyna Marciniak, autorka interesującego kompendium *Mitologia grecka i rzymska. Bohaterowie ponad czasem*. W jej przekonaniu wydana przed niemal stu laty *Mitologia* Parandowskiego „do dziś jest podstawowym punktem odniesienia dla zainteresowanych antykiem", ponieważ jej autor nie tylko „przedstawił najważniejsze mity Greków i Rzymian w przepięknym stylu, językiem ujmującym wyrafinowaną prostotą", ale także z wielkim taktem potraktował wątki erotyczne, w tym homoseksualne, oraz złagodził wymowę starożytnych opowieści, „eliminując z nich brutalność i przemoc, dzięki czemu mogły one stanowić lekturę szkolną już na wczesnym etapie edukacji młodego człowieka"[14].

Dowodem żywotności tak ujętego tematu i niewątpliwej popularności *Mitologii* są przekłady na języki obce. Pierwszego, na język hebrajski, podjął się Dawid Lazer, polski Żyd wywodzący się z rodziny inteligenckiej, uczeń hebrajskiej szkoły ludowej i krakowskich gimnazjów (św. Jacka i św. Anny), gdzie złożył egzamin dojrzałości. Studiował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierunek Filologia orientalna (islamska, perska, turecka). Interesowała go także literatura starożytnej Grecji. Tematem jego dysertacji doktorskiej, napisanej pod kierunkiem Stanisława Windakiewicza był *Orientalizm w polskiej literaturze romantycznej*. Gruntowne wykształcenie zapewniło mu wiedzę i niezbędne kompetencje do pracy nad przekładem. W 1952 *Mitologia* ukazała się w Tel-Awiwie, nakładem Wydawnictwa Ketawim, które dwa lata później wydało drugą edycję (1954), w obu *Mitologia* cieszyła się dużym powodzeniem. Kolejne ukazały się już w oficynie A. Zelikowicza (1960, 1962, 1982)[15]. Parandowski, nie otrzymawszy honorarium, złożył skargę o naruszenie praw autorskich do hebrajskiego PEN Clubu, w którym David Lazer pełnił funkcję członka zarządu, sekretarza i skarbnika, oraz do Ministerstwa Edukacji Izraela[16]. Niestety, nie odniosła skutku, ponieważ Wydawnictwo Ketawim nie uznawało roszczeń autorów, a dochodzenie swoich praw przez twórców z Europy Wschodniej skutecznie utrudniała żelazna kurtyna. Wkrótce po nieudanych inwestycjach wydawca zbankrutował, wydawnictwo przestało istnieć, a nierozwiązany aspekt prawny dotyczący przekładu i druku *Mitologii* pozostawił trwały ślad w korespondencji między pisarzem i tłumaczem[17].

Z dużym zainteresowaniem przyjęta została *Mitologia* Parandowskiego na rosyjskim rynku czytelniczym (1971). Tłumacz, Nikołaj Dubow, wcześniej znany w Polsce jako prozaik, opatrzył dzieło obszernym i wyczerpującym wstępem pod

[14] Katarzyna Marciniak, *Mitologia grecka i rzymska. Bohaterowie ponad czasem. Opowieści o bogach i herosach, konteksty kulturowe, historia i współczesność*, Warszawa – Bielsko-Biała 2010, s. 9.

[15] Elżbieta Kossewska, *Hebrajski przekład „Mitologii". Listy Jana Parandowskiego, Dawida Lazera i Dawida Ben Guriona*, „Pamiętnik Literacki" 2018, z. 2, s. 194–195.

[16] Ibidem, s. 194.

[17] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 22], [La–Li], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/22). List D. Lazera z 10 x 1966.

http://rcin.org.pl

znaczącym tytułem *Dlaczego powinniśmy znać mitologię starożytną*, w którym dowodził, że nawet twórczości Puszkina nie sposób zrozumieć bez dziedzictwa antyku. Recenzent miesięcznika „Nowyj Mir", ubolewając nad niskim nakładem książki (na tak ogromny rynek wydano zaledwie 75 tysięcy egzemplarzy), przekonywał, że istnieje nagląca potrzeba choćby elementarnego wprowadzenia radzieckiego czytelnika w świat mitów, legend i podań. Podkreślając wkład polskiego autora w popularyzację wiedzy o starożytnych, konstatował: „Nawet jeśli o mitach greckich napisano tysiąc książek w dziesiątkach języków, to należy pogratulować Parandowskiemu, który wziął na siebie trud napisania tysiąca pierwszej. Polskiemu autorowi udało się znaleźć sposób, by to opowiedzieć zajmująco, świeżo i po swojemu"[18].

Nadto *Mitologia* ukazała się również w tłumaczeniu na język łotewski (1976), ukraiński (1977) i słowacki (1980).

[18] I. Nachow, *Mifologija. Zaczem ona?*, „Nowyj Mir" 1972, nr 7, s. 276.

http://rcin.org.pl

Eros na Olimpie

Urodę i swobodę obyczajową świata starożytnego Parandowski starał się pokazać w parafrazującym dialogi Lukiana zestawie opowieści mitologicznych – *Eros na Olimpie*. Zbiór należący do miłosnego cyklu podań greckich powstał na marginesie prac nad *Mitologią* z materiału, który ze względów obyczajowych nie mógł być zamieszczony w książce adresowanej do młodzieży. Jak sam autor po latach wspominał, pracę nad nim rozpoczynał jeszcze w trakcie studiów uniwersyteckich we Lwowie:

> Był pisany [...] na jednym z żółtych stołów Zakładu Archeologii Klasycznej. Ta sala przeznaczona do poważnych studiów, nic tu nie zawiniła, ja raczej mogłem się tam wydać nie na miejscu, mimo że do mojej ówczesnej bródki przywarło przezwisko «Satyra», a żaden satyr nie powinien czuć się obco w Zakładzie Archeologii Klasycznej.[1]

W liście do Kornela Makuszyńskiego zapowiadał nową pozycję, nieco tajemniczo sugerując, że wyda ją pod „swawolnym tytułem" i że:

> będzie b. ładna, b. mała i trochę – nie dla dzieci. Ostatecznie, trzeba wypocząć po takiej kolumbrynie, jak Mitologia.[2]

W wyborze znalazły się barwne, pełne życia obrazy radosnego, choć często pogrążonego w swarach Olimpu, ujęte w formie lekkich, swobodnych gawęd o miłości bogów greckich. Z kart *Erosa na Olimpie* wyłania się żywioł piękna, życia i radości. To głęboki pokłon złożony nieskrępowanej obyczajowości starożytnych Greków, którzy wierzyli, że nie ma nic piękniejszego nad ciało ludzkie, a miłość jest najświętszą rzeczą na świecie. Nigdy też nie łączyli miłości z bezwstydem rozumianym jako przekraczanie norm obyczajowych, a co więcej – w świecie Greków, jak pisze autor w przedmowie:

[1] *Od autora*, w: *Pisma wybrane*, s. 5.

[2] Jolanta Kowalczykówna, *Listy Jana Parandowskiego do Kornela Makuszyńskiego...*, s. 152.

http://rcin.org.pl

I bezwstyd jest bóstwem, któremu w Atenach postawiono kapliczkę.

Mając świadomość drażliwości tematu, Parandowski zaopatrzył książeczkę we wstęp, który pełni funkcję komentarza odautorskiego. Obok uwag na temat pracy można w nim znaleźć również przestrogi kierowane wprost do współczesnego czytelnika:

> Nie wolno oceniać Greków według tych pojęć moralnych, jakie wytworzyliśmy przez wiele wieków myślowego chaosu. Gdyby oni znali naszą obłudę, powiedzieliby, że nie mylili się w swojej opinii, nazywając barbarzyńcami wszystko to, co mieszka poza błogosławieństwem greckiego słońca.[3]

Nową publikację Parandowskiego krytycy okrzyknęli „helleńskim Dekameronem"[4]. Po raz kolejny powszechną uwagę skupił styl pisarza. Podnoszono jego składnię, klarowność i niebywałą lekkość, tak charakterystyczną dla języka utworów epoki klasycznej. „Proza Parandowskiego – pisał po lekturze tomiku Józef Mirski, lwowski przyjaciel autora, a zarazem wybitny pedagog i poeta – odznacza się niezwykłą przejrzystością i tym niewątpliwie na starożytnych pisarzach urobionym, prostym i zdrowym składem i ładem, tak korzystnie i swoiście odbijającym od rozwielmożnionej w nas prozy «ekspresyjnej»"[5]. Nie szczędził pochwał autorowi Ferdynand Hoesick i na łamach „Kuriera Warszawskiego" nadał mu miano „artysty i poety", który ogromną erudycję i wiedzę filologiczną umiejętnie potrafi przełożyć na język wykwintnej polszczyzny[6]. Tym samym tropem podążał Stanisław Lenkowski. W jego odczuciu Parandowski doskonale wypełnił lukę powstałą pomiędzy pisanymi hermetycznym językiem pracami filologów a potrzebą udostępniania ich osiągnięć szerszemu ogółowi. Nazwał więc autora *Erosa* „naukowym publicystą", który posiadł umiejętność podawania wyników badań naukowych w przystępnej i atrakcyjnej formie[7]. Niestrudzony tłumacz dzieła Homera, Józef Wittlin, pozostawał pod wrażeniem sybarytyzmu estetycznego kryjącego się w umysłowości twórcy, dzięki któremu potrafi on w sposób lekki i pełen wdzięku układać misterne cacka w stylu rokoko[8]. Właśnie za sprawą *Erosa na Olimpie* Lesław Eustachiewicz postrzegał Parandowskiego „jako mistrza krótkich form, którego czytając przypominamy sobie maestrię Prospera Mérimée lub renesansowych nowelistów"[9].

[3] *Eros na Olimpie*, w: *Pisma wybrane*, Warszawa 1955, s. 430.
[4] Władysław Kozicki, *Dekameron helleński*, „Słowo Polskie" 1925, nr 23.
[5] Józef Mirski, *„Eros na Olimpie" Jana Parandowskiego*, „Świat" 1925, nr 9, s. 3.
[6] Ferdynand Hoesick, *Kult Erosa*, „Kurier Warszawski" 1925, nr 11, s. 6.
[7] Stanisław Lenkowski, *Naukowy publicysta*, „Warszawianka" 1925, nr 17, s. 4.
[8] Józef Wittlin, *Eros na Olimpie*, „Wiadomości Literackie" 1925, nr 70, s. 4.
[9] Lesław Eustachiewicz, *Między współczesnością a historią...*, s. 218.

http://rcin.org.pl

Eros na Olimpie ukazał się już po nagłej śmierci Alfreda Altenberga. Parandowski zadedykował książkę pamięci tego wydawcy, mentora i przyjaciela. Tomik, choć niewielki objętościowo, zwrócił na siebie uwagę cenzorów kościelnych. Opiewana przez Parandowskiego swoboda obyczajowa greckich bóstw sprawiła, że pisarz znalazł się w gronie autorów, których zdaniem części ortodoksyjnej hierarchii kościelnej nie należy czytać. Spis takich twórców i ich utworów znalazł się w poradniku *Co czytać?*, wydanym przez krakowskich jezuitów w 1932. Jego pomysłodawcą i wykonawcą był ks. Marian Pirożyński, który powołując się na przykład opublikowanego w Rzymie (1930) *Spisu książek zakazanych* (*Index librorum prohibitorum*), uznał za konieczne przygotowanie podobnego kompendium dla polskiego czytelnika. Banderola na książce została opatrzona nie mniej wymownym napisem: *Pierwsza i jedyna w języku polskim zdrowa ocena beletrystyki polskiej i obcej. – 1000 autorów. – 3500 dzieł*. Zestaw autorów, sporządzony według układu alfabetycznego, w całości wydaje się dość przypadkowy. Ksiądz Pirożyński pod płaszczykiem oceny etycznej obsesyjnie tropił w literaturze wszelkie, nawet najbardziej niewinne, wątki erotyczne, które z założenia uznawał za „pornografię". W odniesieniu do zbiorku Parandowskiego redemptorysta z przekonaniem twierdził, że *Eros na Olimpie* to opowiadania „rzekomo mitologiczne, a naprawdę pornograficzne", ich autor namawia zaś czytelników, by „bezwstydowi postawili kapliczkę"[10]. Choćby na przykładzie ostatniego fragmentu łatwo dostrzec, jakiego nadużycia nie wahał się dopuścić kościelny lustrator. Otóż we wstępie Parandowski zwracał uwagę na różnice pojęciowe dzielące starożytnych Greków od Polaków początku XX wieku oraz przestrzegał przed ich lekceważeniem i wyciąganiem fałszywych wniosków. Nie ma tu śladu nakłaniania czytelników do stawiania „Bezwstydowi" kapliczki, a jedynie uświadomienie, że starożytni Grecy także „Bezwstyd" zaliczali do grona bóstw i stawiali mu kapliczki, podobnie jak to czynili w przypadku innych, czczonych przez nich bogów. Na przywołanym wyżej poradniku i wykazie inkryminowanych autorów Boy nie zostawił suchej nitki. W artykule *Ku czemu Polska idzie…* z właściwą sobie bezceremonialnością skomentował nadreprezentatywność literatury w pojęciu duchownego „pornograficznej". Twierdził, że taki odbiór wynika z zaburzonej percepcji seksualności, charakterystycznej dla ofiar celibatu praktykowanego przez kler. „Płeć wyradza się w ów wciąż niedosycony, ciekawy wścibski erotyzm, który niejedną uczciwą kobietę na zawsze oddalił od konfesjonału. To przebija w dziełku księdza Pirożyńskiego z całą naiwnością. Nawet lektura Dickensa działa na tego kapłana podniecająco". Konkluzja Boya zawierała ostrzeżenie wykraczające daleko poza szkody wyrządzone kręgowi czytelniczych ofiar kapłana. Zważywszy na ostrą cenzurę i zgodę na wydanie takiego dzieła, widział w tym działaniu próbę

[10] Marian Pirożyński, *Co czytać?*, s. 177.

http://rcin.org.pl

wywierania nacisku na kształt przyszłych podręczników szkolnych. Nie wydawała się ona bezzasadna, biorąc pod uwagę strukturę MWRiOP, w którym obligatoryjnie funkcję wiceministra piastował delegat duchowieństwa. „Litość i zgroza. Litość dla człowieka, który ma takie widzenie świata, takie horyzonty; dla tej naiwnej płaskości i ciemnoty; ale zarazem zgroza, kiedy się pomyśli, że to przekrój kasty, która z całą bezwzględnością i z takim zuchwalstwem wyciąga ręce po wszystkie władze w dzisiejszej Polsce, która zwłaszcza chce wyłącznie kierować duszą młodzieży”[11]. Kpiną i szyderstwem można jedynie tłumaczyć to, że autor *Flirtu z Melpomeną* postanowił poradnik księdza Pirożyńskiego wysłać zaprzyjaźnionemu Alzatczykowi, profesorowi Schoellowi, z dedykacją „Pour votre plaisir – Boy”. Zamierzony cel osiągnął, gdyż jeszcze wiele lat po śmierci Boya profesor nadal pamiętał o wrażeniu, jakie wywarła na nim owa przesyłka. W rozmowie z autorką książki *Urzeczeni* wyznał: „Mnie wychowanemu w duchu protestantyzmu, raczej trudno było powstrzymać się od śmiechu, czytając notę uczonego redemptorysty poświęconą Boyowi; czy znajdując obok nazwiska Rabelais informację: – Ex-ksiądz i oberżysta. Napisał ohydną powieść satyryczną na tle współczesnego sobie życia *Gargantua i Pantagruel*”[12].

W sukurs ks. Pirożyńskiemu przyszedł inny ultrakatolicki radykalny publicysta Czesław Lechicki, dla którego Parandowski wydający tego typu książeczkę „z lubością grzebie się w błocie”. Twierdził, że *Eros na Olimpie* to zbiór opowiadań „o treści, kolidującej miejscami wprost z... paragrafem karnym, zakazującym nierządu przeciwnego naturze (vide przygody «bóstw» olimpijskich), opowiadań, w których p. Parandowski objawił pogardę dla wszelkiej «pruderii» i «hipokryzji» i nazwał chrześcijański sąd o erotycznej swawoli Greków starożytnych «obłudą», nawołując ludzi postępowych, by wzorem Ateńczyków i «bezwstydowi postawili kapliczkę»”[13]. I warto dodać, że tak sformułowana opinia znalazła się w jednym z rozdziałów książki, zatytułowanym *Dookoła pornografii*. Po kilku latach Lechicki w wydanym nakładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej *Przewodniku po beletrystyce* zrecenzował dzieła ponad tysiąca pisarzy różnych narodowości, pośród których prawie połowę stanowili Polacy. W słownikowych hasłach charakteryzował ich dokonania, nierzadko dyskredytując arcydzieła literatury światowej. I tu znalazło się również miejsce dla twórczości Parandowskiego. Otóż według niego autor *Mitologii* to „wytworny popularyzator antyku [...] rozkochany w kulturze helleńskiej, aż do kompletnego spoganizowania. Zatracił miarę w gloryfikowaniu Greków. Nie razi go np., że dla starożytnych i Bezwstyd był bóstwem”. Opinię tę

[11] Tadeusz Boy-Żeleński, *Ku czemu Polska idzie*, w: *Nasi okupanci*, Warszawa 1932, s. 87, przedruk w: idem, *Pisma*, t. 15, Warszawa 1958, s. 329.

[12] Krystyna Kolińska, *Urzeczeni*, s. 112.

[13] Czesław Lechicki, *W walce z demoralizacją. Szkice literacko-społeczne*, t. 1, Miejsce Piastowe 1932, s. 187–188.

http://rcin.org.pl

wzmocnił dyskredytującą oceną dotychczasowego dorobku pisarza: „Uczony żaden; kulturalny i oświecony dyletant", a *Eros na Olimpie* to wyłącznie „bardzo pikantne historyjki o wybrykach miłosnych Zeusa i innych «bogów» con amore opowiedziane; nierząd spleciony z perwersją". W podobnym tonie i równie mało wysublimowanym językiem wypowiadał się także o *Królu życia*, który dla niego jawił się wyłącznie jako: „apologia Oskara Wilde, znanego poety i zboczeńca angielskiego"[14].

[14] Czesław Lechicki, *Przewodnik po beletrystyce*, Poznań 1935, s. 386–387.

http://rcin.org.pl

Rzym czarodziejski

Popularna rozprawka *Rzym czarodziejski*, podobnie jak *Antinous w aksamitnym berecie* wywodzi się z odczytu wygłoszonego w Kasynie Miejskim, na wieczorze przygotowanym staraniem Związku Literatów we Lwowie 7 grudnia 1922. Jej geneza sięga okresu studiów uniwersyteckich Parandowskiego, gdy pracował nad *Mitologią*. Zanurzony w świecie antycznych religii i guseł, postanowił przybliżyć je współczesnemu czytelnikowi, wstępnie w formie prelekcji, wygłaszanych w kilku innych miastach poza Lwowem[1]. Korzystając z wcześniejszych doświadczeń, zdecydował ten odczyt również ogłosić drukiem. *Rzym czarodziejski* pojawił się jako czwarty tomik „Biblioteki Tęczowej", wydawanej pod redakcją Józefa Mirskiego. Cały w kolorze zieleni, miał być zwiastunem nadziei i zapowiedzią powodzenia przedsięwzięcia. Zarówno nazwa, jak i szata graficzna serii „Biblioteka Tęczowa" były pomysłu Parandowskiego. Każdy tomik miał prezentować się w jednym z podstawowych kolorów, a zestawione obok siebie winny grać wszystkimi kolorami tęczy. Na odwrocie karty tytułowej umieszczono informację, że poza nakładem odbito na papierze bezdrzewnym dwadzieścia pięć numerowanych egzemplarzy z podpisem autora. Niestety, jak wiele ambitnych projektów, tak i ten, po wydaniu zaledwie kilku tytułów, upadł z przyczyn finansowych[2].

Krytyka zdawała się nie zauważać nowej pozycji Parandowskiego. Karol Irzykowski poświęcił jej zaledwie skromną uwagę w „Wiadomościach Literackich", skupiając się na barwnym piórze autora, którym zwięźle kreśli obraz zabobonów w starym Rzymie[3]. Z kolei Wanda Mielżyńska, doceniając erudycję Parandowskiego, sygnalizowała poważny niedosyt powodowany zbyt powierzchownym potraktowaniem rozległego zagadnienia: „Materiał obfity i ciekawy zasługujący na

[1] Odczyt został powtórzony w: Drohobyczu, Borysławiu, Złoczowie i Poznaniu. Zob. odautorska nota towarzysząca wydaniu publikacji w zbiorze *Juvenilia* (1960).

[2] W serii „Biblioteki Tęczowej" ukazały się: *Na wulkanach Japonii* Wacława Sieroszewskiego (Lwów 1924); *Słowianie po wojnie* Tomáša Masaryka, w przekładzie i ze wstępem Ostapa Ortwina (Lwów 1924); zbiór szkiców Józefa Jedlicza *Teatr a kino* (Lwów 1924); *Amerykanizm* Theodore'a Roosvelta. Przekład i wstęp Józef Mirski (Lwów 1924) oraz *Prolegomena do charakterologii* Karola Irzykowskiego (Lwów 1924).

[3] Karol Irzykowski, „Wiadomości Literackie" 1924, nr 19, s. 4, przedruk w: idem, *Pisma rozproszone*, t. 2: *1923–1931*, Kraków 1999, s. 48–49.

http://rcin.org.pl

obszerniejsze opracowanie przez autora, który umie opowiadać tak żywo, barwnie i wytwornie, dotykając lekko rzeczy drażliwych z wolterowskim uśmiechem na twarzy, pełnym pobłażliwego sceptycyzmu”[4].

Walory poznawcze broszurki docenił dopiero po latach prof. Zdzisław Libera, wychowawca wielu pokoleń młodzieży, który twierdził, że książeczka: „wprowadza czytelnika nie tylko w realia wiecznego miasta, w świat magii starożytnej, ale unaoczniła nieoczekiwanie zjawiska, które w stereotypie przekazanym przez szkołę nie mieszczą się, a których wagę i znaczenie potrafił Parandowski z właściwym mu talentem oświetlić”[5].

Z powodu tej właśnie książki, a właściwie jej fragmentów, wykorzystanych bez zgody i wiedzy autora w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” (IKC) w 1929, Parandowski złożył w krakowskim sądzie skargę o pogwałcenie prawa autorskiego i wystąpił z roszczeniem przeciw popularnemu dziennikowi. Rzecz dotyczyła nie tylko bezprawnego publikowania tekstu autorskiego przez gazetę, która pozwoliła sobie na redaktorską ingerencję, wypaczającą sens i rujnującą kompozycję całości. Ponadto tak spreparowany przedruk ukazał się w kilku numerach prasowego dodatku „Kurier Metapsychiczny «Dziwy Życia»” z podpisem autora. Jak donosiła prasa: „Jest to przykład niewiarygodnego wprost korsarstwa. Zlekceważono bowiem prawo własności pisarza (a uczyniło to pismo bardzo bogate), naruszono jego dobrze zapracowane stanowisko literackie – słowem – jak brzmiała skarga – dopuszczono się pospolitej zbrodni wyzysku”[6]. Nadto przypominano, że nie jest to jedyny przypadek bezprawnych praktyk stosowanych przez redakcję „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, które godzą zarówno w dobre imię pisarza, jak i w podstawy jego bytu materialnego[7]. Wszystkie pisma zgodnie donosiły, że świat literacki oczekuje od sądu krakowskiego surowego potępienia takich praktyk i ukarania winnych. W imieniu pisarza występował adwokat Włodzimierz Abłamowicz[8], syndyk krakowskiego Związku Literatów. Rozprawa karna odbyła się w Krakowie 21 listopada 1930. Brak dalszych informacji prasowych nie pozwala ustalić, jak ostatecznie zakończył się spór pisarza z gazetą.

[4] [Wanda Mielżyńska] W.M., „Dziennik Poznański” 1924, nr 88, s. 9.
[5] Zdzisław Libera, *W kręgu tradycji klasycznych*, „Literatura” 1973, nr 28, s. 1.
[6] *Sensacyjny proces literacki*, „Gazeta Warszawska” 1930, nr 338, s. 6.
[7] *Sensacyjny proces literacki*, „Polonia” 1930, nr 2203, s. 15.
[8] *Sensacyjny proces*, „Wiadomości Literackie” 1930, nr 47, s. 4.

http://rcin.org.pl

Aspazja

W miniaturowym eleganckim wydaniu oficyny Altenberga we Lwowie ukazała się książeczka poświęcona Aspazji, nietuzinkowej kobiecie, która stała się muzą i ostatnią miłością Peryklesa. Wykształcona i utalentowana Hellenka, prawdopodobnie pochodząca z Miletu, przebojem weszła w publiczne życie Greków. Za sprawą rozległej wiedzy, talentów oratorskich i urody stała się kobietą wyzwoloną, tym samym łamiąc rygory obyczajowości greckiej, które kobietę obsadzały wyłącznie w roli matki lub niewolnicy. Patriarchalny model społeczeństwa greckiego pozwalał na poniżanie i zniesławianie kobiet, a obowiązujący kanon i tradycja uniemożliwiały zrównanie praw obu płci. Na tym tle Aspazja górowała nad swoim otoczeniem, nic zatem dziwnego, że duża część Ateńczyków widziała w niej wyzwoloną heterę z całym bagażem przynależnych jej epitetów. Ale to właśnie ona zajęła miejsce pierwszej żony Peryklesa, a stając się matką jego syna, odsunęła na dalszy plan prawowitą małżonkę i jej dwóch synów. Wspólny dom Peryklesa i Aspazji stał się miejscem spotkań najznamienitszych obywateli Aten. Bywali w nim filozofowie: Anaksagoras i Protagoras, poeci: Arystofanes, Sofokles i Eurypides, rzeźbiarz Fidiasz, lekarz Hipokrates, historyk Herodot, a nade wszystko wielbiący Aspazję Sokrates, który gdy „stał się filozofem, mówił, że Aspazja go tego nauczyła" [A 15][1]. Innymi słowy, Aspazja stworzyła w Atenach pierwszy salon literacki, stając się jego duchem sprawczym i muzą. To dla niej Perykles, surowy prawodawca i jeden z twórców demokracji ateńskiej, bezskutecznie usiłował zmienić ustanowione przez siebie prawo zakazujące małżeństw z cudzoziemcami.

Dowodem na urodę Aspazji miał być zachowany zaledwie „jeden biust, opatrzony jej imieniem" [A 50]. Była to rzeźba przedstawiająca piękną, młodą kobietę w płaszczu, ze starannie ułożonymi włosami zakrywającymi uszy i twarzą rozjaśnioną uśmiechem. Nakreślona delikatnie ręką artysty głowa Aspazji pozwalała – jak pisał Parandowski – domyślać się „postaci wysokiej o kształtach harmonijnych", przyjemnym głosie i „powściągliwym śmiechu" [A 52]. Przywołując zapomnianą

[1] Wszystkie cytaty i odwołania z książki *Aspazja*. Lwów [1925], przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu A oraz numeru strony.

http://rcin.org.pl

postać partnerki Peryklesa, być może chciał Parandowski zabrać publicznie głos w sprawach kobiet, a przypominając uwarunkowania historyczne w starożytnej Grecji, pragnął obnażyć siłę przesądów i niesprawiedliwość ustaw spychających kobiety na margines życia społecznego. Wydaje się, że ważny był również okres, w którym pracował nad utworem. Pisał go tuż po powrocie z pierwszego pobytu w wymarzonej Grecji, nadto i w jego domu pojawiła się młoda kobieta, żona Irena, wnosząc doń radość, oddanie i powiew świeżości. Podobnie jak Aspazja, ona również będąc drugą żoną, musiała przełamywać bariery towarzyskie i pracować na swój wizerunek u boku pisarza, znanego w kręgach kulturalnych i towarzyskich nie tylko Lwowa.

Książeczka ukazała się w okresie sporego zainteresowania postaciami wyjątkowych kobiet. W oficynie Altenberga równolegle z pojawieniem się *Aspazji* wyszły jeszcze dwa inne studia, poświęcone kobiecym bohaterkom: *Madame Zajączek* Stanisława Wasylewskiego i *Pani Hańska* Boya. Pod piórem biografów każda z tych kobiet wyrastała na arcyciekawą bohaterkę, która wyraziście zaznaczyła swoją obecność i z różnych powodów zasłużyła na pamięć potomnych. Wydanie tych pozycji zyskało wielkie uznanie publicysty „Kuriera Polskiego", który z aplauzem odnotował: „Trzy filigranowe figurki z saskiej porcelany, trzy siostrzyczki ubrane w jednakowe szaty różniące się tylko stylem swej epoki. Chciałoby się zawiesić je na ścianie jak artystyczne miniatury w ramkach z hebanu lub kości słoniowej"[2].

Pierwsza podróż Parandowskiego do wymarzonej Hellady (1925) skłoniła go do poszukiwania choćby najdrobniejszych śladów ziemskiego bytu Aspazji, kobiety, która była uosobieniem najświetniejszej epoki ateńskiej[3]. O twórczym wkładzie i bogatej inwencji autora *Aspazji* pisał z szacunkiem w *Listach ze Lwowa* Henryk Zbierzchowski: „Z biedniutkich okruszyn, luźnych i sprzecznych wiadomości skonstruował Parandowski tę monografię, intuicją uzupełniając luki w historycznych faktach i kolorując fantazją odległe tło. Książkę czyta się jednym tchem"[4]. Z równie wielkim aplauzem witał nową pozycję Parandowskiego Jarosław Iwaszkiewicz. Na łamach najbardziej opiniotwórczego tygodnika w Polsce pisał: „Pan Parandowski jest znakomitym stylistą", a jego proza w *Aspazji* zabrzmiała „przedziwnie czysto, jak spiż". W jego opinii po *Mitologii* i *Erosie na Olimpie* nowa pozycja dowodzi, że publikacja „mimo, że jest miniaturowa, stanowi bezsprzecznie najlepszą książkę Parandowskiego", a pierwsza emancypantka europejska miała wiele szczęścia, ponieważ w polskim autorze znalazła

[2] *Nowe książki*, „Kurier Polski" 1925, nr 300, s. 9.

[3] Wanda Mielżyńska, *Trzy sylwetki kobiece*, „Dziennik Poznański" 1925, nr 287, s. 8.

[4] Henryk Zbierzchowski, *Listy ze Lwowa*, „Ilustrowany Kurier Codzienny" 1925, nr 312, s. 4.

http://rcin.org.pl

„doskonałego portrecistę”[5]. I to nie jedynego, o czym przy okazji opublikowania utworu Parandowskiego przypominał Ferdynand Hoesick, wskazując na wydany cztery dekady wcześniej dramat *Aspazja* Aleksandra Świętochowskiego. Nie ujmując niczego sztuce Świętochowskiego, zauważył, że Parandowski, dzięki swemu niepospolitemu talentowi pisarskiemu, napisał o niej „prawdziwy klejnocik literacki”, jakiego nam inne literatury zachodnie pozazdrościć mogą, a nawet sam Anatole France „nie napisałby o Aspazji lepiej i żywiej”[6]. Zwrócił też uwagę na rozmaicie poprowadzone wątki dotyczące losów Aspazji u Parandowskiego i u Świętochowskiego. Parandowski dowodził, że Perykles wygłosił ostatnią, płomienną mowę w obronie swego jedynego, pozostałego przy życiu syna Aspazji, który jako syn cudzoziemki nie miał prawa obywatelstwa i nie mógł być prawowitym dziedzicem ojcowskiego majątku. Życzeniu Peryklesa stało się zadość połowicznie, syna Aspazji wpisano bowiem na listę obywateli, natomiast ona jako cudzoziemka nadal nie mogła zostać prawowitą żoną Ateńczyka. Inaczej u Świętochowskiego: tu Perykles stawał przed sądem w obronie Aspazji, niesłusznie posądzonej o bezbożność, wyłącznie po to, by boleśnie ugodzić jego samego. Dni Peryklesa były już policzone, wkrótce stał się jedną z ostatnich ofiar szalejącej w Atenach zarazy. Po latach jego syn poszedł drogą ojca, wybrany strategiem, dowodził częścią floty ateńskiej pod Arginusami. I choć wrócił w glorii zwycięzcy, także nie uniknął sądu.

> Fanatyzm religijny zarzucał strategom zuchwałe niedbalstwo: nie pogrzebali ciał poległych w walce Ateńczyków. W dniu tym sądowi przewodniczył Sokrates. Widząc jawne okrucieństwo, sprzeciwił się wyrokowi, który zapadł dopiero nazajutrz, gdy kto inny objął kierownictwo. Młody Perykles wypił w więzieniu cykutę. Być może Aspazja już wówczas nie żyła. [A 58–59]

Głosy krytyki układały się w dość zwarty, aprobatywny chór. Na tym tle mocno wyróżniał się pogląd Stanisława Lenkowskiego. Publicysta, choć przyznawał, że książka „pisana jest ładnie” i również pięknie wydana, to czynił Parandowskiemu zarzuty, że kreśląc postać Aspazji, nie wykorzystał szeregu ważnych źródeł historycznych, jak choćby *Historii greckiej* Tukidydesa, która dostarczyła bogatego materiału na temat dżumy w Atenach dla dzieł Owidiusza, Wergiliusza czy Lukrecjusza. Wskazywał, że wbrew temu, co napisał autor, zarówno u historyków, jak i u filozofów można znaleźć sporo wzmianek o Aspazji, które pozwoliłyby mu na wszechstronne i plastyczne pokazanie muzy i towarzyszki życia twórcy demokracji ateńskiej. Uważał, że od Parandowskiego, autora poważanej *Mitologii*

[5] [Jarosław Iwaszkiewicz] ji, *O Aspazji*, „Wiadomości Literackie” 1926, nr 18, s. 5.

[6] Ferdynand Hoesick, *Aspazja*, „Kurier Warszawski” 1926, nr 45, s. 5.

http://rcin.org.pl

i wspaniałego przekładu *Dafnis i Chloe* Longosa, można było oczekiwać znacznie więcej niż tylko rozwinięcia jednego artykułu Judeicha z niemieckiej encyklopedii, poświęconej wiedzy o starożytności klasycznej[7].

Mimo surowego osądu krytyka po wojnie opowiastka Parandowskiego o Aspazji nadal cieszyła się zainteresowaniem. Przełożono ją na trzy języki (chorwacki, niemiecki i rosyjski). Dla samego autora musiała także być ważna, ponieważ włączył ją do obydwu powojennych edycji: *Pisma wybrane* (1955) i *Dzieła wybrane* (1957).

Właśnie z powodu uniwersalnych wątków i wciąż aktualnych tematów (sport, kobieta) podejmowanych w *Aspazji* i *Dysku olimpijskim*, Parandowski znalazł się w doborowym towarzystwie współczesnych pisarzy polskich zaprezentowanych włoskiemu czytelnikowi przez Jerzego Pomianowskiego[8].

[7] Stanisław Lenkowski, *Grecka emancypantka*, „Warszawianka" 1926, nr 111, s. 4. Chodzi o *Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, wydawaną w latach 1839–1980, której inicjatorami i redaktorami byli August Pauly i Georg Wissowa.

[8] Jerzy Pomianowski, *Guida alla moderna letteratura polacca. Con annessa antologia di poeti polacchi contemporanei*, [traduzione di Paolo Statuti], Roma 1973, s. 47.

http://rcin.org.pl

Dwie wiosny

Zbiór jedenastu esejów powstał pod wrażeniem dwóch wiosennych podróży do krajów śródziemnomorskich. Pierwszą z nich odbył Parandowski samotnie do Grecji wiosną 1925. Doznaniom i refleksjom, jakich dostarczyła mu ta wyprawa, poświęcił aż dziewięć szkiców: *Arcymorze*, *W Atenach*, *Stolica niebieska*, *Droga mistyczna*, *Złote Mykeny*, *Jaskinia węża*, *Z Aten do Olimpii*, *Kalimera* i *Agnus Castus*. W kolejny, kilkumiesięczny objazd do Włoch, w tym na Sycylię i Capri, wyruszył w roku następnym, w towarzystwie drugiej żony, Ireny. Literackim echem tej podróży są dwa eseje: *Wyspa słońca* i *Dom nad winnicą*. Wątkiem przewodnim całego tomu stały się piękno, bogactwo i uroda ziemi helleńskiej, pozwalające nie tylko wędrować w przestrzeni, ale również swobodnie przemieszczać się w czasie. *Dwie wiosny*, podobnie jak wcześniejsze utwory: *Mitologia*, *Aspazja* i *Eros na Olimpie*, należą do tego samego kręgu tematycznego, świata starożytnego.

W pewnym sensie *Dwie wiosny* są także świadectwem konfrontacji między marzeniami o „ziemi świętej naszej cywilizacji" a współczesną Grecją. Pierwsze, wymarzone spotkanie z ziemią Homera przyniosło rozczarowanie. Gwar współczesnej ateńskiej ulicy w niczym nie przypominał melodii klasycznego języka. Nowoczesna architektura Aten zbyt nachalnie wskazywała na rękę bawarskich budowniczych, z ich wyobrażeniem starożytnego stylu. Mozolne poszukiwanie śladów odległej kultury, odkrywanie charakterystycznych dla homeryckich bohaterów gestów u współczesnych ateńczyków przysparzało autorowi radości i pozwalało cieszyć się szczęściem prawdziwego odkrywcy. To była ziemia, wokół której krążyły myśli młodego gimnazjalisty, uświęcona wiarą starożytnych, miejsce, skąd można było nadal czerpać natchnienie. Dla Parandowskiego była to wędrówka ponad granice czasu, przestrzeni, a nierzadko wyobraźni Europejczyka drugiej dekady XX wieku. Podróż do Hellady Homera, Sokratesa, Platona, do miejsc, w których wciąż widnieją ślady olśniewającej przeszłości. To one stały się inspiracją, niejako kluczem otwierającym drzwi do minionego już świata:

> Były one jakby nawiązaniem przerwanej rozmowy z samym sobą, rozmowy cichej, stłumionej, wewnętrznej, prowadzonej kiedyś w czterech ścianach pokoju, a podjętej nagle na niezmierzonej swobodzie, pod ogromną kopułą nieba, między

http://rcin.org.pl

> kolumnami świątyń, w gajach sadzonych rękami bogów, na górach uniesionych legendą. [DW 6–7][1]

Pozwalały również wyrażać nieskrępowany zachwyt nad geniuszem mieszkańców starożytnej Hellady. Ten uwieczniony w pomnikach architektury i sztuki, utrwalony w nieśmiertelnych mitach, zapłodnił wyobraźnię twórców całego świata kultury łacińskiej.

Nad zbiorem pracował Parandowski bez mała dwa lata, a praca nie należała do łatwych, bo jak wyznawał, dopiero będąc po raz pierwszy w Grecji, dojrzał do zawodu pisarza:

> Wyrzekłem się chaosu dla harmonii, nabrałem skłonności do refleksji [...]. Przestałem ufać rozpędzonemu pióru przede wszystkim z szacunku dla pięknej mowy ojczystej. Utrwaliło się we mnie przekonanie, że mógłbym się przysłużyć prozie polskiej, odejmując swojej własnej nadmiar, przesadę, wybujałość [...]. Początek rozdziału *Stolica niebieska* pisałem 32 razy – na 32 kartach kolejno szukałem tych kilkunastu zdań! Była to nie lada niespodzianka, że układ zdań w prozie wymagał więcej czujności, troski i czasu niż ongi liczenie sylab i szukanie rymów.[2]

Otwierający tom esej *Arcymorze* jest zapisem emocji autora towarzyszących morskiej podróży statkiem o wdzięcznej nazwie „Semiramis". Opowieść obejmuje okres od wejścia na pokład parowca po wpłynięcie na wody Morza Egejskiego. Mimo upływu wielu dziesiątków lat nadal istnieją materialne ślady tej wyprawy. Na Andros (najbardziej na północ wysuniętej wyspie archipelagu Cyklady), w niewielkiej zatoczce nieopodal plaży Vori, wciąż można obejrzeć zacumowany wrak okrętu o dającej się odczytać nazwie „Semiramis"[3].

Krakowski „Czas" sygnalizował tom jako publikację „pełną ukochania antycznego świata, nacechowaną znawstwem klasycznego piękna i głębokim jego odczuciem", akcentując zarazem „przepiękny język autora, zharmonizowany z czarem oglądanych przez niego widoków"[4]. Po ukazaniu się *Dwóch wiosen* część krytyków skłonna była zaliczać dzieło do popularnego na początku XX wieku gatunku literatury podróżniczej. Tak właśnie sytuował nowy zbiór Parandowskiego Edward Kozikowski, wieloletni sekretarz przedwojennego ZZLP. W jego opinii: „*Dwie wiosny* noszą charakter raczej informacji historycznych i geograficznych,

[1] Jan Parandowski, *Dwie wiosny*, Poznań 1946, s. 6–7. Wszystkie cytaty ze zbioru *Dwie wiosny* (1946), przytaczane w dalszej części pracy, pochodzą z tego wydania. W tekście głównym są lokalizowane za pomocą skrótu DW oraz numeru strony.

[2] Jan Parandowski, *Moje sześćdziesięciolecie* [Przemówienie], „Twórczość" 1955, nr 7, s. 192.

[3] http://www.artificialowl.net/2008/06/shipwreck-of-semiramis-near-vori-beach.html.

[4] Jan Parandowski, *„Dwie wiosny"*, „Czas" 1927, nr 278, s. 4.

http://rcin.org.pl

niźli jakichś osobistych przeżyć na tle bezpośredniego zbliżenia do ruin świata klasycznego. Książek tego rodzaju jest tak niewiele w języku polskim, że *Dwie wiosny* powitać należy właściwie bez uprzedzeń i z uznaniem. Choćby dlatego, że wyczarowują czasy starożytnego piękna, za którymi pokutuje w każdym człowieku nieuświadomiona tęsknota"[5].

Inny krytyk podkreślał, że Parandowski stworzył dzieło, które „powinno być przykładem opisywania wrażeń podróżniczych", ponieważ nie jest to „suchy z kronikarska robiony dziennik podróży". W podsumowaniu swoich wywodów, w których nie brak określeń typu „kryształ sztuki poetyckiej", koncentrował się na oryginalnym stylu i wyszukanym słownictwie autora: „Książka Parandowskiego daje nam zwycięską pracę walki o nowy język, wzięty z życia. Parandowski przeszedł bezsprzecznie Kadena. Ma słowa jak owoce świeże, ochładzające, topniejące w ustach. Zdania krótkie, w których myśl się nie wikła, zdania prostą drogą dosięgające czytelnika"[6].

Przede wszystkim zwracano uwagę na artyzm języka, wrażliwość i umiejętność obrazowania, dzięki którym cały zbiór przepojony jest nieustannym zachwytem nad dziełem starożytnych i mógł go napisać tylko człowiek, który stał się niemalże Grekiem[7]. Kallenbach, referując zawartość zbioru, na plan pierwszy wysuwał wiedzę i kompetencję pisarza. Nie miał wątpliwości, że to, co zaprezentował autor *Dwóch wiosen*, świadczy „o niezwykłej gruntowności studiów filologii klasycznej, a równocześnie o głębokim umiłowaniu świata helleńskiego"[8]. Dostrzegano także wybitne walory dydaktyczne zbioru, argumentując, że z kart książki przemawia „głęboki znawca i wielbiciel sztuki i kultury helleńskiej, który umie przelewać podniosłe swe uczucia w duszę wykształconego czytelnika"[9].

Książka budziła podziw również z powodu stylistycznej i kompozycyjnej finezji. Uznawano ją za jeden z najpiękniejszych przykładów prozy poetyckiej. Nie znajdując właściwszej frazy na określenie zalet pióra jej autora, Józef Aleksander Gałuszka przyznawał jej rangę „klejnotu prozy polskiej". W uzasadnieniu dodawał: „Bo też autor jest czystej krwi poetą, mistrzem języka i kompozycji (...) Pisze z poczuciem odpowiedzialności, mimo że zdawaćby się mogło, iż zdanie po zdaniu płynie mu z pod pióra lekko, beztrosko. Zdania jasne i krótkie, jakby mierzone oddechem heksametru. Kompozycja jasnością swą bijąca w oczy. Rozdziały tworzące całość, budowane są, jakby z cyklu sonetów i niemal w każdym z poszczególnych odcinków prozy, nawet ilością wierszy niewiele odbiegających od sakramentalnej czternastki sonetu – znajdujemy mistrzowską pointę"[10].

[5] [Edward Kozikowski] E.K., „Czartak" 1928, s. 194. Beletrystyka, poezja, przekłady.

[6] Wawrzyniec Czereśniewski, *Wiosenna książka*, „Głos Literacki" 1928, nr 8, s. 2.

[7] Mieczysław Sterling, *„Dwie wiosny" Jana Parandowskiego*, „Epoka" 1928, nr 15, s. 9.

[8] Józef Kallenbach, *Czary Hellenizmu*, „Głos Narodu" 1928, nr 23, s. 4.

[9] [Aleksander Pechnik] X.A.P, „Gazeta Kościelna", Lwów 1928, nr 17, s. 202. Z piśmiennictwa.

[10] Józef Aleksander Gałuszka, *Klejnot mowy polskiej*, „Tęcza" 1928, nr 7, s. [2–3].

http://rcin.org.pl

Ze zdaniem Gałuszki zgadzał się wybitny znawca antyku, a zarazem dawny nauczyciel Parandowskiego, Władysław Witwicki, według którego „niezwykły urok tej książki leży nie tylko w przedmiocie, któremu jest poświęcona, ale w jej doskonałej formie, tak dziś rzadkiej”[11]. Najcenniejsze opinie wystawili dziełu koledzy pisarze. Maria Dąbrowska odkryła w niej „najpiękniejszą książkę podróżniczą, jaka się w ciągu ostatnich lat ukazała”. Szczególną uwagę zwracała na kunszt formy i bogactwo środków artystycznego wyrazu, które w lekturze „sprawia czytelnikowi niewysłowioną przyjemność”. A umiejętność obrazowania i trafność komentarzy zdradza w autorze nie tylko utalentowanego znawcę starożytnego świata, ale również „poetę i urodzonego pisarza”[12]. Opinię Dąbrowskiej cenił sobie Parandowski tak dalece, że po paru latach odważył się poprosić ją osobiście o recenzję swojej kolejnej książki (*Król życia*), jednak tym razem opinia była krytyczna. Równie wysoko klasyfikował zbiór Jarosław Iwaszkiewicz. Na łamach „Wiadomości Literackich” wyraził pełne uznanie dla mistrzostwa autora widocznego w kunszcie językowym *Dwóch wiosen*. „Bez zająknienia stwierdzić można, że jest najpiękniejszym i najczystszym stylem napisana z wszystkich książek, jakie się zjawiły w ostatnich czasach. Na jasnych wzorach greckich, łacińskich i francuskich oparta – proza Parandowskiego odznacza się niebywałą klarownością i prostotą”[13]. *Dwie wiosny* już po wojnie stały się ważnym punktem odniesienia, gdy Iwaszkiewicz sam postanowił napisać *Książkę o Sycylii*[14]. Niezależnie od zastrzeżeń co do opisów Sycylii, które pod piórem Parandowskiego wydały mu się wówczas „trochę przyblakłe”, a cała kraina wiele straciła na porównaniu z „małą Grecją”, zbiór w jego ocenie nadal pozostał „piękną książką”[15]. Zachwyt nad urodą esejów, któremu uległ przy pierwszej lekturze, potwierdził również w impresyjnych notatkach zebranych w *Portretach na marginesach*: „Z książek Parandowskiego najlepiej lubię *Dwie wiosny* – żałując tylko, że tak mało miejsca poświęcił w niej Sycylii, temu zwierciadłu wieków, gdzie unaocznione nawarstwienia historii stwierdzają, jak tworzy się kultura”[16].

Mimo tak wielu dowodów uznania Parandowski nie ukrywał żalu do niektórych krytyków za nieobiektywne i zbyt pobieżne sądy, w jego opinii zakrawające niekiedy na chęć lekceważenia. Był przekonany, że zbiór zasługuje na szerszą,

[11] Władysław Witwicki, *Dwie wiosny*, „Świat Kobiecy” 1928, nr 4, s. 73 z karykaturą Parandowskiego autorstwa Munda.

[12] Maria Dąbrowska, *Jan Parandowski: Dwie wiosny*, „Kobieta Współczesna” 1928 nr 10, s. 19.

[13] Jarosław Iwaszkiewicz, *Parandowski o Grecji*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 3, s. 3 z karykaturą Parandowskiego autorstwa Zdzisława Czermańskiego.

[14] J. Iwaszkiewicz, *Książka o Sycylii*, Kraków 1956.

[15] Jarosław Iwaszkiewicz, *Podróże*, t. 1, Warszawa 1981, s. 266.

[16] Jarosław Iwaszkiewicz, *Portrety na marginesach*, s. 108.

http://rcin.org.pl

a z pewnością bardziej wnikliwą uwagę. Cierpkie słowa kierował w stronę krytyka krakowskiego „Czasu", któremu przypisywał zgoła złe intencje:

> Sinko ściga *Dwie wiosny* w Krakowie nędzną zawiścią. Dał w „Czasie" obłudną i nieprzyzwoicie bagatelizującą notkę. Nie wyobrażam sobie, że stworzyłem arcydzieło i Ty wiesz, że nie mam zwyczaju przeceniać swoich książek, ale boli mnie, gdy mi ktoś wyraźną krzywdę robi, boli tym bardziej, gdy widzę, jak to wstrętne Sinko wypisuje całe felietony o rzeczach naprawdę wiele razy gorszych.[17]

Zawarte w liście gorzkie uwagi pod adresem Tadeusza Sinki mogą budzić zdziwienie. Na łamach „Czasu" w dziale „Zapiski naukowe i literackie" książka Parandowskiego anonsowana była dwukrotnie (1927 nr 270 i 278). W obu przypadkach pisano pochlebnie o autorze i samym dziele (nr 270): „P. Parandowski zdobył poczesne miejsce wśród najlepszych stylistów współczesnych"; (nr 278) „Przepiękny język autora, zharmonizowany z czarem oglądanych przez niego widoków, podnosi wartość *Dwóch wiosen*, które wskrzeszają starożytne czasy i każą się nimi zachwycać chociaż już tylko ruiny po nich pozostały i ślady ścieżek, które wiodły do Olimpii" [...] „jeszcze jedna publikacja Parandowskiego, pełna ukochania antycznego świata, nacechowana znawstwem klasycznego piękna i głębokim jego odczuciem", a w podsumowaniu zapewniano, że także, za sprawą starannej edycji, z przyjemnością: „przeczyta ją każdy z uznaniem dla autora". Podobnie w odrębnej recenzji, a właściwie notce recenzyjnej, nie skąpił Sinko pochwał zarówno dla samego autora, jak i jego dzieła. Relacjonując czytelnikom pojawienie się na rynku nowej pozycji, przypomniał dorobek pisarza, jego fascynację światem starożytnym, nie pomijając przy tym uznania dla stylu, bogactwa form językowych, a przede wszystkim talentu do tworzenia porywających wizji artystycznych. „Zostawiając na boku cały materiał podręcznikowy i Baedekerowski autor spisuje językiem przypominającym Żeromskiego, swe zachwyty i refleksje wywołane widokiem natury i sztuki greckiej. [...] Każąc milczeć wszystkim sprawom przypadkowym i drobnym okolicznościom związanym z podróżą dopuszcza autor do głosu tylko chwile najbardziej radosne i dlatego zdania jego tak często lecą jak na skrzydłach westchnienie. [...] Z tym większą radością witamy książkę p. Parandowskiego, która ogłoszona w jakimkolwiek języku zachodnim zwróciłaby na siebie uwagę literatów i publiczności"[18].

Powojenna recepcja zbioru przyniosła nowe spojrzenie. Stefan Lichański uwydatnił intelektualny charakter podróży, której towarzyszą rozmyślania nad Grecją i jej przeszłością. Odkrył w *Dwóch wiosnach* książkę o wielkim potencjale

[17] Mariola Kłos, *Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego*, s. 292.

[18] [Tadeusz Sinko] R., *Jan Parandowski, Dwie wiosny*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1928, nr 3, s. 5.

http://rcin.org.pl

inspiracji filozoficznej, na kartach której dokonuje się wtajemniczenie w misterium świadomości kulturalnej[19].

Podobnie aluzyjną wartość esejów odnotowała Irena Jokiel, poddając tom drobiazgowej analizie. Badaczka dostrzegła, że charakterystyczne dla wszystkich esejów połączenie wizji plastycznej i duchowego doświadczenia prowadzone jest zawsze dyskretnie i precyzyjnie, a wyprowadzony z konkretu opis, niczym przy użyciu oddalającej się soczewki aparatu fotograficznego, osadza rzeczy w nowym, szerszym wymiarze intelektualnym i metaforycznym. Jej zdaniem w twórczości Parandowskiego wyraźnie akcentowana jest perspektywa tęsknoty za powrotem do źródeł. Nostalgia autora zbioru tworzy według niej szczególną postać owej tęsknoty: „Pozbawiona akcentów polemicznych, daleka od wojowniczości, z wytwornym spokojem wskazuje na niepodważalne i ponadczasowe wartości puścizny antyku. Samą swą obecnością – poprzez tematykę i styl – przypomina o istnieniu genialnych wzorów, o podstawach ładu i harmonii, z których wyrasta kultura europejska i w których zawsze znajdzie ona podnietę dla dalszego rozwoju"[20].

Nie zabrakło też krytyków, którzy skłaniali się ku poglądom przedwojennych kolegów, wskazując na źródła refleksji Parandowskiego. Ich podłożem miał być zachwyt nad klasycznym pięknem, a całą podróż postrzegali w kategoriach wielkiej autopsji historii, która „poprzez kraj, jego język i zabytki dostrzega tamto życie, tamtych ludzi, ich świetność, ich zachwyty i troski"[21]. Pojawiły się także głosy świadczące o tym, iż ich autorzy w *Dwóch wiosnach* starają się doszukiwać elementów dających się wtłoczyć w ramy obowiązującego postulatu realizmu: „Charakterystyczną cechą *Dwóch wiosen* jest również to – pisał Zdzisław Andrzejowski – że gdy autor odrywa się od świata, który przeminął, gdy przestaje obcować z bogami, boginkami, świątyniami i misteriami i wraca do rzeczywistości dnia powszedniego – uwaga jego kieruje się przede wszystkim na człowieka prostego, najczęściej chłopa, i wówczas niemniej barwnym i sugestywnym językiem, opisuje jego strój, obyczaje, dom. Krótkie te opisy, bardziej już zewnętrzne, są jakby pięknie nałożonym tłumikiem na rozigraną wyobraźnię, sprowadzają na ziemię dzisiejszą, by pokrzepiwszy się wspaniałym słońcem, przyrodą, winem i owocem znów przenieść czytelnika w żywą, a raczej ożywioną legendę i zmaterializowany przez wyobraźnię mit"[22].

Sugestywne, a zarazem poetyckie opisy zawarte w *Dwóch wiosnach* stawały się natchnieniem dla innych twórców. We wspomnieniu o Leonie

[19] Stefan Lichański, *Wtajemniczenia*, „Dziś i Jutro" 1953, nr 16, s. 9.

[20] Irena Jokiel, *O strukturze Dwóch wiosen Jana Parandowskiego*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie" 1979, nr 2, Seria Humanistyczna, cz. 1, s. 80.

[21] Stanisław Juliusz Kołodziejczyk, *Gawędy o przeszłości*, „Twórczość" 1947, z. 4, s. 117–118.

[22] Zdzisław Andrzejowski, *Dwie wiosny*, „Kurier Codzienny" 1952, nr 311, s. 3.

http://rcin.org.pl

Wyczółkowskim znajduje się opowieść Teodora Koscha, który podczas wizyty u artysty dostrzegł na sztalugach nowy, intrygujący obraz. Płótno przedstawiało ulatującą wysoko płonącą pochodnię. Z opowieści malarza wynikało, że dzieło powstało z inspiracji lekturą *Dwóch wiosen* Parandowskiego, z której to książki zaczerpnął wiedzę o tym, jak wyobrażano sobie w starożytności rozłąkę ducha z ciałem[23]. Parandowski był przekonany, że temat do obrazu malarz zaczerpnął z eseju *Wyspa słońca*, gdzie znajduje się opis tajemniczego zniknięcia Empedoklesa, który – jak przypuszczano – w cudowny sposób dołączył do bogów [LK 129].

> [Empedokles] Bawił w tym dniu w willi podmiejskiej niejakiego Pizjanaksa. Grono przyjaciół zebrało się dla złożenia wspólnej dziękczynnej ofiary. Po nabożeństwie nastąpiła mała uczta, która przeciągnęła się do wieczora. Noc była tak ciepła i pogodna, że nikt nie myślał wracać do domu. Całe towarzystwo ułożyło się do snu pod drzewami, na murawie, gdzie kto miał ochotę. Empedokles trochę dłużej od innych siedział przy stole, ale i on, jak się zdawało, odszedł w końcu na spoczynek. Nazajutrz jednak nie podobna go było znaleźć. Nie było go ani w domu, ani w ogrodzie, i nie widziano żeby odjeżdżał. Jego konie spokojnie skubały ranną paszę. Dopiero kiedy rozpytywano niewolników, jeden z nich opowiedział, że około północy posłyszał jakiś głos. Gdy się na dobre rozbudził, zrozumiał wołanie. Nie wiedział, kto wołał, ale słyszał kilkakrotnie powtórzone: „Empedokles! Empedokles!" tak gromko, że wszyscy powinni byli to usłyszeć. Po czym uczyniła się znów cisza i pojawiło się nieziemskie światło, rzekłbyś: księżyc wstąpił na pola. Potem i ono zgasło, i wśród nocy, która teraz wydawała się jeszcze bardziej czarna i głucha, dojrzał samotną pochodnię idącą przez powietrze, jakby ją ktoś niósł i oświecał komuś drogę w ciemności. [*Wyspa słońca*, DW 148–149]

Pierwsze wydanie *Dwóch wiosen* ukazało się nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (1927). Ta sama oficyna przygotowała również drugi nakład w 1939. Po wojnie książką zainteresowała się Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza pod Zarządem Państwowym, która wydała *Dwie wiosny* w 1946, oraz Państwowy Instytut Wydawniczy, gdzie ukazały się w latach pięćdziesiątych dwie edycje (1952, 1953). Ponadto zbiór został włączony do pierwszej edycji *Pism wybranych* (1955) oraz do wydanych dwa lata później *Dzieł wybranych* (1957). Oba nakłady przygotowała Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik.

[23] Teodor Kosch, *Ze wspomnień o artyście*, w: *Leon Wyczółkowski. Listy i wspomnienia*, oprac. Maria Twarowska, Wrocław 1960, s. 283. Według legendy Empedokles zakończył życie, skacząc do krateru Etny i być może nawiązanie do widocznych na ogromnym obszarze Sycyli jęzorów ognia, wydobywających się z wulkanu, zainspirowało Parandowskiego do nadania duchowi filozofa kształtu pochodni wędrującej po nieboskłonie.

http://rcin.org.pl

Poza wydawnictwami zwartymi, w prasie opublikowano jedynie dwa eseje: *Wyspa słońca* (1978) i *Dom nad winnicą* (1977). Oba pojawiły się na łamach „Radaru" już podczas ciężkiej choroby autora. Opatrzone komentarzem żony, Ireny Parandowskiej, stanowiły część zaplanowanego przez czasopismo cyklu wspomnieniowego.

W przekładach na języki obce również ukazały się tylko dwa eseje: *Arcymorze* (język francuski) oraz *Kalimera*. Esej *Arcymorze*, w przekładzie Felicji Wyleżyńskiej, siostry pierwszej żony pisarza, został opublikowany w „La Pologne Littéraire" zaledwie rok po wydaniu zbioru (1928). Także Aurelia Wyleżyńska nie szczędziła najnowszej książce byłego męża wielu ciepłych słów. Jej głos w prasie francuskiej został zauważony przez Marcela Briona, który postanowił zarekomendować twórczość Parandowskiego czytelnikom „Nouvelles Litteraires"[24].

Esej *Kalimera* został przełożony na trzy języki: niemiecki, szwedzki i perski. W przekładzie Gerdy Hagenau (niemiecki) został włączony do zbioru *Polen erzählt. Zweiundzwanzig Erzählungen* (1961). Szwedzki przekład, Björna Lovéna, opublikowała „Sydsvenska Dagbladet Snällposten" (1967). Ukazało się również perskie tłumaczenie, Kamâla Behruzkiyâ, opublikowane w przygotowanej przez Romana Brandstaettera antologii *Bedorud ey sarzamin-e moqaddas* (1991).

W dokumentach GUKPPiW zachowały się ciekawe uwagi, wszystkie dotyczące wydań *Dwóch wiosen* w latach pięćdziesiątych. Już w recenzji z 31 maja 1952 cenzor, ukryty pod inicjałami Rh [Rk?], kierował do wyższych instancji pytania o zasadność kolejnego wydania i wybór oficyny wydawniczej: „chociaż istnieją i jego dzieła mniej szkodliwe – np. *Trzy znaki zodiaku*" i „dlaczego właśnie PIW, a nie PAX ma to wydać?"[25]. Można się jedynie domyślać, że wątpliwość tej natury wynikała z przekonania, iż miejsce dla tego typu eseistyki jest w czasopismach i oficynach niszowych. Artystowskie podejście nie mieściło się w ramach obowiązującej ideologii, należało je porzucić na rzecz postawy zaangażowanej. Zgodnie z tak formułowanymi oczekiwaniami cenzor akcentuje uprzedzenia Parandowskiego wobec nowoczesności, określając je jako: „wsteczną i antyspołeczną pogardę". Podobnie oczywiste politycznie względy nakazywały mu w relacjach z wędrówek po różnych zakątkach kraju dopatrywać się wyłącznie przykładów „nędzy ludu". Natychmiast jednak dodawał: „Dla P.[arandowskiego] ona jednak nie istnieje. W starej wieśniaczce stojącej na progu straszliwej lepianki, widzi on potomka Spartów lub Helenów, zachwyca się prostotą, spokojem, sielankowością krajobrazu, przeciwstawiając to wszystko obrzydliwej dla niego brzydocie współczesnej cywilizacji". Zdarzały się także uwagi budzące uśmiech politowania nad

[24] Aurelia Wyleżyńska, *Jan Parandowski et ses „Deux printemps"*, „La Pologne Littéraire" 1928, nr 17, s. 2; Marcel Brion, *Jan Parandowski un humaniste polonais*, „Les Nouvelles Litteraires" 1928 nr 288, s. 7.

[25] AAN, GUKPPiW, sygn. 386, teczka 31/126, k. 291.

http://rcin.org.pl

poziomem urzędniczej ignorancji. Parandowski tak pisze o Atenach, które na przestrzeni wieku dokonały spektakularnego skoku cywilizacyjnego:

> Tak z góry jak i z dołu – miasto nowe, świeże, błyszczące. Ma zaledwie sto lat. Chateaubriand widział tu jeszcze wieś albańską. Po odzyskaniu niepodległości zbudowano stolicę jednym tchem [*W Atenach*, DW 24]

Cenzor, podkreślając ten fragment, opatrzył go pytaniem: „czy Albania zawojowała Grecję?".

Natomiast w *Jaskini węża* zakwestionował użycie słowa „dusze" w odniesieniu do mieszkańców wioski z okręgu delfickiego:

> Pod koniec XIX wieku archeologiczna misja francuska zajęła się odkopaniem Delf. Ale domy i pola Kastri udaremniły pracę. Nie można było inaczej, jak tylko wykupić całą wieś i przenieść ją w inne miejsce. Było tam wówczas do tysiąca dusz. [*Jaskinia węża*, DW 79]

Powyższe zastrzeżenie pozostawiono bez komentarza. Trudno dociec, czy mamy tu do czynienia z zabiegiem analogicznym do powszechnego w owym czasie „oczyszczania" klasyków rosyjskich nie tylko z wątków antyrosyjskich[26].

W kolejnym eseju cenzorską czujność wzbudziło sformułowanie „rosyjski mużyk" użyte jako element opisu grup narodowościowych:

> Jeden z chłopów wyciągnął z pasa małą zieloną chusteczkę do nosa. Pomimo gorąca obaj otulają się w płaszcze z koźlej sierści. Jest w nich coś słowiańskiego, coś z mużyków rosyjskich. [*Z Aten do Olimpii*, DW 79]

Być może sformułowanie „mużyk" w słownikowym rozumieniu „prosty chłop" nie przystawało według cenzora do współczesnej wizji „postępowego" obywatela radzieckiego. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że jest to ślad echa polityki ogólnej GUKPPiW, nakazującej usuwanie niepoprawnych politycznie fragmentów dotyczących Związku Radzieckiego. Kolejna instancja zastrzeżenia uznała, jednak zalecenia zignorowała, kwitując je zdaniem: „Słuszne ale nie będziemy ingerować – nic nie zmieni światopoglądu i postawy autora i my od niego tego nie żądamy". Pod datą 6 września 1952 zamieszczono zgodę na publikację w brzmieniu: „Udzielić zezwolenia", podpis cenzora nieczytelny[27]. Wydanie z 1953 również uzyskało akceptację cenzora. Poprzedzała ją wysoce pochlebna

[26] Kamila Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL. 1948–1958*, Białystok 2009, s. 41.

[27] AAN, GUKPPiW, sygn. 386, teczka 31/126, k. 296–297.

http://rcin.org.pl

recenzja J. Tonieczuk. Cenzorka podkreślała przede wszystkim erudycyjny charakter i walory poznawcze książki, która pozwala czytelnikowi na „pogłębienie jego znajomości świata starożytnego, mitologii greckiej”[28].

[28] AAN, GUKPPiW, sygn. 386, teczka 31/126, k. 294.

http://rcin.org.pl

Król życia

Ostatnie lata pobytu we Lwowie Parandowski spędził, pracując nad książką poświęconą Oskarowi Wilde'owi, bohaterowi wcześniejszego szkicu *Antinous w aksamitnym berecie*. Stanowi ona swoiste pożegnanie z rodzinnym Lwowem, z miastem, w którym dojrzewał, przeżywał pierwsze literackie fascynacje i gdzie uformował się jego powszechnie ceniony i podziwiany styl. W katalogu określeń autora, jakimi obficie szafowała ówczesna krytyka, najczęściej pojawiały się słowa „subtelny stylista". O pomyśle napisania książki Parandowski wspomniał w jednym z wywiadów:

> Miałem od dawna zainteresowanie dla tego człowieka i jego szczególnego dramatu, ale książka o nim jest dziełem przypadku. Pierwszą próbą zmierzenia się z tym tematem był odczyt, który po powrocie z Rosji wygłosiłem we Lwowie, a potem wydałem w postaci niewielkiej książeczki. Po pewnym czasie otrzymałem propozycję nowego wydania książeczki, lecz kiedy spojrzałem na ten płód, nabrałem nagle ochoty do uplasowania Wilde'a na tle całego życia, na tle epoki.[1]

Postać i dzieło Oskara Wilde'a, jednej z najbardziej wyrazistych i inspirujących osobowości schyłku XIX wieku, człowieka uwikłanego w trudną miłość, głęboko nieszczęśliwego i napiętnowanego w ostatnim okresie życia, interesowały Parandowskiego od dawna. Jak sam wspominał, dramat *Salome* przełożył w wieku zaledwie osiemnastu lat i przeznaczył do taniej, adresowanej dla każdego czytelnika galicyjskiej serii „Biblioteka Powszechna" Wilhelma Zukerkandla. Niestety, wybuch I wojny światowej uniemożliwił druk. Do własnego przekładu dramatu *Salome* już nie powrócił, tłumacząc, że powodem były wątpliwości co do podstawy translacji, ponieważ nie korzystał z francuskiego oryginału, a z wersji angielskiej, która była dziełem Alfreda Douglasa. Niewykluczone, że na decyzję o odstąpieniu od publikacji miały także wpływ wciąż popularne przekłady autorstwa Leona Choromańskiego, Władysława Fromowicza czy Jadwigi Gąsowskiej.

[1] *U piewcy 76-tej olimpiady*, [rozm.] Adam Galis, „Tygodnik Ilustrowany" 1933, nr 23, s. 453.

http://rcin.org.pl

Po wojnie, już jako pracownik lwowskiej oficyny Altenberga, zamierzał doprowadzić do wydania dzieł zebranych Wilde'a. Ambitny projekt nie został zrealizowany z powodu nagłej śmierci wydawcy, Alfreda Altenberga. W następnych latach autorowi *Portretu Doriana Graya* poświęcił Parandowski rozliczne prace: wspomniany wcześniej odczyt *Antinous w aksamitnym berecie* (1920), wydany drukiem pod tym samym tytułem (1921); artykuły i szkice: *Królewskie pacholę* (1920), *Bajka Orfeusza* i *Nieznany fragment Oskara Wilde* (1921), *Salome* (1922)[2], *Trywialna komedia dla poważnych ludzi* (1922), *Tragedia o człowieku, który opowiadał bajki* oraz *Bajki Oskara Wilde* (1923). Napisał też przedmowę do zbioru *Poezji* Oskara Wilde'a w przekładzie Jana Kasprowicza (1924); recenzował książki tego autora ukazujące się na rynku polskim: *De profundis* i *Nowele* w tłumaczeniu Róży Centnerszwerowej (1922). Starał się także przyswoić polskiemu czytelnikowi utwory Wilde'a we własnym przekładzie, w tym opowiadania: *Artysta*, *Ksiądz i ministrant* oraz *Urodziny Infantki* (1920), poemat prozą *Ten, który czynił dobrze* (1923) oraz jedyny zachowany fragment dramatu *La sainte courtisane, czyli Kobieta pokryta klejnotami* (1921).

Prace te były zaledwie przyczynkami, odsłaniającymi w niewielkim stopniu osobowość, styl i błyskotliwą inteligencję autora *Wachlarza lady Windermere*. Parandowski uznał, że jest gotów podjąć się próby naszkicowania portretu psychologicznego irlandzkiego pisarza, uchodzącego za jedną z najciekawszych i najbardziej kontrowersyjnych postaci końca XIX wieku, która i jako człowiek, i jako twórca budziła gwałtowne sympatie i równie nieprzejednaną wrogość. Ich źródłem była postawa Wilde'a, zwolennika skrajnego estetyzmu, promującego hasło „sztuka dla sztuki" i apelującego do człowieka o zrzucenie wszelkich krępujących go norm i podporządkowanie moralnych nakazów artyzmowi[3]. Miała to być biografia wielkiego twórcy, skłóconego ze swoją epoką, szczególnej postaci artysty „przeklętego", fascynującego, a zarazem bulwersującego współczesnych nie tyle swoją ekscentrycznością, co odwagą i bezceremonialnością w przełamywaniu obyczajowego tabu. W zainteresowaniach biografistyką Parandowski nie był odosobniony, w latach trzydziestych XX wieku pojawił się szereg powieści biograficznych. Wystarczy wspomnieć eseistyczno-faktograficzną *Marysieńkę Sobieską* Tadeusza Żeleńskiego Boya (1937), *Życie Chopina* Juliusza Kadena-Bandrowskiego (1938), *Młodość Chopina* Adolfa Nowaczyńskiego (1939) czy opowieść historyczną Karola Zbyszewskiego *Niemcewicz od przodu i tyłu* (1939).

[2] Mylna jest więc informacja, iż szkic *Salome* był „gotowy w roku 1913". Zob. Alina Brodzka, *Proza – poszukiwanie ciągłości w przemianach*, w: *Literatura polska 1918–1975*, t. 1: *1918–1932*, Warszawa 1975, s. 628. W 1913 był gotowy przekład dramatu Wilde'a pod tytułem *Salome*. Por. Jan Parandowski, *Salome*, w: *Juvenilia*, Warszawa 1960, s. 165.

[3] Przemysław Mroczkowski, *Historia literatury angielskiej. Zarys*, uzupełnienia do czwartego wydania Elżbieta Wójcik-Leese i Peter Leese, Wrocław 1999, s. 436.

http://rcin.org.pl

Jednak to właśnie *Król życia* jest jedną z pierwszych polskich powieści biograficznych i jednocześnie pierwszym ujęciem życia Oskara Wilde'a w formie powieści. W ośmiu obszernych rozdziałach zamknął Parandowski lata młodości swojego bohatera, czas wspaniałej twórczości, szczyty powodzenia komedii wystawianych na scenach londyńskich teatrów, poprzez zwiastujący tragiczną odmianę losu głośny proces z Johnem Sholto Douglasem, dziewiątym markizem Queensberry, a zarazem ojcem ukochanego Alfreda, uwięzienie i ostatni okres życia aż po epilog śmierci.

Nowa książka Parandowskiego wzbudziła zainteresowanie i wiele o niej pisano, poddając ocenie zarówno styl, jak i sposób ujęcia postaci głównego bohatera. „Książka jest bardzo dobra, daleko lepsza od Shellay'a Maurois[4], ale postać i czasy i środowisko – wredne" – zanotowała po jej lekturze Dąbrowska, nie kryjąc żalu do Parandowskiego, że właśnie do niej zwrócił się o recenzję. Autorka *Nocy i dni* szczerze nie znosiła wzajemnej wymiany przysług, skrywanej pod pozorem przyjaźni, pozwoliła sobie zatem na cierpki komentarz. „Gdyby Parandowski interesował się moją twórczością, czytał moje artykuły i znał mój stosunek do świata, to by się do mnie z tym nie zwrócił, gdyż ja musiałabym napisać krytykę całej tej epoki w literaturze i tej postaci, którą bym nazwała ofiarą lub niewolnikiem życia – a nigdy królem"[5]. Podobnie oceniał powieść Parandowskiego Jarosław Iwaszkiewicz, dla którego postać i dzieło Oskara Wilde'a były źródłem nieustannych fascynacji[6]. Uważał, że książka Parandowskiego dorównuje piórom „najświetniejszych biografów europejskich, Stracheya[7] i Maurois" i stawia go (owo dzieło) w rzędzie „arystokratów literatury europejskiej". Wysoko cenił wysiłek biografa, który idąc śladem angielskiego autora, na pierwszy plan wysuwał faktografię bez „najmniejszych uwag osobistych", co sprawiało, że w świetle jego relacji „postać Wilde'a staje się beznadziejnie ludzka i zatrważająco słaba". A obnażając teatralność gestów i sztuczność maniery Lorda Paradoxa, pokazał czytelnikowi Wilde'a takim, jakim był naprawdę. Poza obraną metodą rangę powieści Parandowskiego, w opinii Iwaszkiewicza, podnosiła „wspaniała polszczyzna biografa", „wrodzony talent i głęboka kultura"[8]. Podobnie jak Iwaszkiewicz oceniał *Króla życia* Jan Lechoń,

[4] Mowa o książce André Maurois, *Dziecię słońca. Powieść o Shelleyu*, Warszawa 1929.

[5] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 2, zapis pod datą 9 III [1930].

[6] Dla Iwaszkiewicza Wilde był „boskim Oskarem" (Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 1, s. 111), a lekturę *Portretu Doriana Graya* nazywał jednym z największych „spotkań", które go „olśniło" (J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, w: idem, *Dzieła*, Warszawa 1975, s. 86). Iwaszkiewicz już w 1911 napisał libretto do komponowanej przez siebie opery *Dorian Gray*. W 1917 wygłosił, w Teatrze Studya Stanisławy Wysockiej w Kijowie, odczyt pt. *Oskar Wilde i modèrne idée w jego dziełach* (druk „Dialog" 1983, nr 9, s. 78–87). Inspiracje Wilde'em odnaleźć można także w poezji i utworach dramatycznych, pochodzących z okresu wczesnej twórczości Iwaszkiewicza (*Oktostychy*, 1919; *Kardynałowie*, ok. 1920; *Bal u księżnej Belwederskiej*, 1920).

[7] Mowa o książce: Lytton Strachey, *Queen Victoria* (1921).

[8] [Jarosław Iwaszkiewicz] Eleuter, *Król życia*, „Wiadomości Literackie" 1930, nr 13, s. 3.

http://rcin.org.pl

który polecając książkę Annie Jackowskiej, pisał: „moim zdaniem rzecz na poziomie najlepszych tego typu rzeczy francuskich – Zweiga *Spór o sierżanta Griszę* i Wellsa *Ojca Krystyny Alberti* [...] Koniecznie przeczytaj *Zauberberg* i Parandowskiego”[9]. Końcowe zestawienie w liście nazwisk Manna i Parandowskiego, według Jakuba Zdzisława Lichańskiego, świadczy o tym, iż Lechonia uderzyły zbieżności między *Czarodziejską górą* i zarysowanym w niej problemem poszukiwania przez Hansa Castorpa prawdy i sensu życia, a problemem Wilde'a i wyznawanej przez niego zasady „estetyka ponad etyką”. Sam zaś dochodzi do wniosku, że *Król życia* jest „próbą odpowiedzi na pytanie: jakie są wzajemne związki sztuki i życia, w jakiej mierze i jak sztuka może (i powinna) kształtować nasze życie”[10].

Interesującą, choć zarazem krytyczną opinię na temat *Króla życia* zamieścił w swoim dzienniku mistrz Parandowskiego z lat studenckich, Kazimierz Twardowski. Były rektor Uniwersytetu Lwowskiego, po wnikliwej lekturze, tak oto skomentował dzieło dawnego ucznia: „Książka dobrze oddaje milieu w którym obracał się Wilde, zewnętrzne akcesoria jego życia, ale zupełnie zawodzi na punkcie psychologii Wildego. Bo wskazanie faktu, iż Wilde nie miał w swej żonie odpowiedniej towarzyszki życia, że zbrzydła i zobrzydliwiała, nie tłumaczy, dlaczego on się zwrócił ku młodzieńcowi, a nie ku innym niewiastom. A już ten pantofel, pod którym znalazł się Wilde wobec Douglasa, pozostaje całkiem zagadkowym”[11]. Opinia sformułowana przez filozofa i psychologa, jednego z najlepszych znawców przedmiotu, wskazuje na mielizny, których nie udało się autorowi ominąć, a które w rezultacie czynią z bohatera postać nie do końca wiarygodną. Bliska stanowisku Twardowskiego jest ocena krytyka „Przeglądu Literackiego”, który podkreślał, że „powieść Parandowskiego, jako biografia poety, jest dziełem budzącym wiele zastrzeżeń, natomiast jako utwór beletrystyczny, jest książką pięknie napisaną, barwną i zajmującą”. Zaznaczał jednak, iż mimo poważnej wady, jaką jest brak bezstronności autora względem bohatera, *Król życia* stanowi duży krok naprzód w kiełkującej dopiero w Polsce powieści biograficznej[12]. Płomieńskiemu natomiast zabrakło wyraziście zaakcentowanej dwoistości artysty i człowieka, ze szkodą dla portretu twórcy. „Wypukle i plastycznie wypadł w tym romansie wizerunek człowieka, w cieniu natomiast leżą filozof i artysta, co jest zupełnie zrozumiałe ze stanowiska teorii tego gatunku. Czy taką jest jednak prawda całkowita o Wildem?”[13].

Równie mocno, choć w odmiennym kontekście, został zaakcentowany aspekt psychologiczny w wypowiedzi Leona Pomirowskiego, według którego

[9] J. Lechoń, *Listy do Anny Jackowskiej*, oprac. Roman Loth, Warszawa 1977, s. 98.

[10] J.Z. Lichański, *Wtajemniczenia i refleksje. Szkic monograficzny o Janie Parandowskim*, Łódź 1986, s. 31.

[11] Kazimierz Twardowski, *Dzienniki*, cz. 2: *1928–1936*, Toruń 2001, s. 150.

[12] Kazimierz Bukowski, *Polska powieść o Oskarze Wildzie*, „Przegląd Literacki” 1930, nr 718, s. 3.

[13] Jerzy Eugeniusz Płomieński, „Przegląd Humanistyczny” 1931, z. 1–2, s. 231. Kronika literacka, przedruk w: idem, *Szukanie współczesności. Studia i glossy literackie*, Warszawa 1934, s. 200–202.

http://rcin.org.pl

cała sztuka pisarska w powieściach faktograficznych oparta jest na umiejętności psychicznego kompromisu między wyobraźnią autora a charakterem danego bohatera. Przykład Wilde'a jako postaci stojącej w skrajnej opozycji wobec angielskiej społeczności, a zarazem ofiary przełomu dwóch epok w literaturze i w obyczajach, wydał mu się symptomatyczny. „Rzecz napisana z dużą intuicją psychologiczną i artystycznym współczuciem dla dramatycznego losu bohatera. Ten artyzm nie tylko jest objawem talentu pisarskiego, ale i duchowego opanowania materiału pracy. Wprawdzie element narracyjny przeważa tu nad akcją, a analiza opisowa nad plastyką scen i obrazów, ale z samego już charakteru utworu wynikała raczej dążność do pochwycenia tajemnicy osobowości, niż do rozgałęzień powieściowej akcji". Twierdził, że autorowi *Króla życia* udało się zachować równowagę w prezentacji wątków społecznych i indywidualnych, a powieść mimo wielu wyzwań stojących przed jej twórcą spełniła swoje zadanie zarówno w warstwie estetycznej, jak psychologicznej. „Chociaż utwór Parandowskiego jest częściowo parafrazą literacką, częściowo dokumentaryczną rekonstrukcją faktów, nie traci jednak swego artystycznego znaczenia. Ustępy w których Parandowski odtwarza rozmaite płaszczyzny przeżyć swego bohatera, napisane są z pierwszorzędną plastyką, dużą sugestią, jasnością i pięknem stylu"[14]. Dla Kazimierza Czachowskiego po mistrzowsku opracowana „vie romancée" jawiła się jako apologia Wilde'a, w której na równi należy podziwiać przenikliwość psychologiczną, logikę kompozycji i styl pisarza[15]. Natomiast Józef Wittlin, krajan i przyjaciel, odkrywał w niej „niezwykle taktowną i pełną subtelności księgę nieszczęśliwego żywota Oskara Wilde"[16]. Do katalogu zasług autora Jan Lorentowicz dorzucał wyborne panowanie nad bogatym i różnorodnym materiałem[17]. Podobnie wysoko cenił powieść Parandowskiego Roman Dyboski, który w obszernej monografii, poświęconej literaturze angielskiej, nie tylko określił ją jako „doskonałą", ale także cytował spore fragmenty, dotyczące postaci i dzieła Oskara Wilde'a[18]. Pojawiały się nawet apele do władz ówczesnego PEN Clubu, by zechciały wesprzeć starania o rozpropagowanie tego dzieła w przekładzie na języki obce, ponieważ poza oczywistą korzyścią płynącą z wprowadzenia książki polskiego pisarza w obieg międzynarodowy „sam PEN Club wyszedłby na tym najlepiej"[19].

[14] Leon Pomirowski, *Powieść faktograficzna*, w: idem, *Nowa literatura w nowej Polsce*, Warszawa 1933, s. 251.

[15] Kazimierz Czachowski, „Czas" 1930, nr 65, s. 4. Z literatury angielskiej.

[16] Józef Wittlin, *Niemiecka biografia Stendhala*, „Wiadomości Literackie" 1931, nr 17, s. 2, przedruk w: idem, *Orfeusz w piekle xx wieku*. Posłowie Jan Zieliński, Kraków 2000, s. 475.

[17] Jan Lorentowicz, *Od Grecji do Oskara Wilde'a*, „Dzień Polski" 1930, nr 74, s. 5.

[18] Roman Dyboski, *Sto lat literatury angielskiej*, tekst przejrzał i wstępem opatrzył Julian Krzyżanowski, Warszawa 1959, s. 531, 539.

[19] Józef Jankowski, *Król życia*, „Rzeczpospolita" 1930, nr 182, s. 6.

http://rcin.org.pl

Co ciekawe, autor *Króla życia* nigdy nie odniósł się do opublikowanego na łamach „Wiadomości Literackich" szkicu Aleksandra Janty *Czyściec lorda Alfreda Douglasa*. Jego autor dotarł do wiekowego już przyjaciela Oskara Wilde'a, by w związku z wydaną przez niego autobiografią zweryfikować informacje na temat ich wzajemnych relacji. Rozmowa i wgląd w listy obu przyjaciół pozwoliły Jancie na sformułowanie poglądu na temat Oskara Wilde'a, diametralnie różnego od przedstawionego w *Królu życia* Parandowskiego. Janta nie wymienia wprawdzie nazwiska Parandowskiego jako autora powieści o Oskarze Wildzie, ale nawiązując do jej tytułu, nie pozostawia wątpliwości, z czyją wizją bohatera pośrednio polemizuje. „Do rozwiania się ostatecznego aureoli «króla życia» przyczynił się przede wszystkim jego najlepszy przyjaciel, lord Alfred Douglas. Po ukazaniu się sensacyjnej autobiografii Douglasa, apoteozowanie Wilde'a, jak to w monografii jego uczynił m.in. Frank Harris, nie ma już dzisiaj podstaw, i opinia, z wolna przenikająca wszystkie tajniki tej głośnej i tragicznej przyjaźni sprzed trzydziestu kilku lat, poczyna naprawiać krzywdę wyrządzoną Douglasowi. Postać Wilde'a w tym procesie blednie, kurczy się, maleje, a jak twierdzą niektórzy, wraca tylko w ramy prawdy i rzeczywistości z kraju legendy i bajek, jakie świat cały na temat więźnia z Reading bezkrytycznie i z dużą dozą fantazji powtarzał"[20].

Parandowski, choć doskonale zdawał sobie sprawę z zagrożeń płynących z rozpowszechnionej w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku mody na zbeletryzowaną biografistykę i wszelkie próby jej naśladownictwa, jeszcze przed wydaniem *Króla życia* jako pierwszy stawał w obronie tego gatunku:

> Dzisiaj biografie, mniej lub więcej romancées, zajęły prawie równorzędne stanowisko z powieścią. Nawet polemika, jaką wywołały w krytyce europejskiej, przypomina akcentami lekceważenia i obrony ten wczesny okres powieściopisarstwa, w którym walczyło ono o swoje prawa i godność [...]. Nie sądzę, żeby ktoś mógł przytoczyć poważne argumenty przeciw temu gatunkowi prozy. Ci którzy pragną zażegnać powódź żywotów, działają pod wpływem tandety, która zarówno tu, jak i w każdym podobnym wypadku żeruje na nowości i modzie. Niejeden Belmont znajdzie się i we Francji, i w Niemczech, i w Anglii. Powstają jednak rzeczy piękne i dojrzałe.[21]

[20] Aleksander Janta-Połczyński, *Czyściec lorda Alfreda Douglasa*, „Wiadomości Literackie" 1931, nr 41, s. 2, przedruk w: idem, *Lustra i reflektory*, s. 53; *Losy i ludzie. Spotkania, przygody, studia 1931–1960*, s. 3. W przywołanym cytacie mowa o książce lorda Douglasa *The Autobiography of Lord Alfred Douglas* (1929, wyd. 2:1931) oraz o monografii Franka Harrisa, *Oscar Wilde, His Life and Confessions* (1916).

[21] *Dzieje Attyli*, „Wiadomości Literackie" 1929, nr 14, s. 2.

http://rcin.org.pl

Niemniej ostro protestował przeciw stosowaniu określenia „vie romancée" w odniesieniu do *Króla życia*[22]. Uważał, że ten typ powieści cechuje w dużej mierze element fikcji literackiej, który w jego książkach biograficznych prawie nie występuje, a powieść o Oskarze Wildzie została zbudowana wyłącznie na bazie materiałów źródłowych, w tym: zachowanych listów, dokumentów, także sądowych, oraz dostępnych źródeł historycznych[23]. Niemal dwie dekady później przeciwko klasyfikowaniu *Króla życia* jako powieści biograficznej równie kategorycznie występował Ryszard Zengel, który sytuował ją raczej na pograniczu powieści i biograficznego eseju. Uważał, że problem z jej klasyfikacją polega m.in. na tym, że „gdzieniegdzie na esej biograficzny nakłada się esej krytyczny", a *Król życia* otworzył osobną część twórczości tego autora, tę, którą stanowią drobne szkice biograficzne, krótkie opowiadania i obrazki, eseistyka, aż po *Alchemię słowa*[24].

Narosłe wokół utworu wątpliwości natury genologicznej starała się rozstrzygnąć Maria Jasińska, badaczka gatunków powieściowych w literaturze polskiej. W zaproponowanej przez siebie typologii gatunków literackich zaklasyfikowała *Króla życia* do gatunku biografii upowieściowionej[25]. Cechą konstytutywną wyodrębnionego gatunku jest próba pogodzenia daleko posuniętej wierności wobec źródeł z powieściową techniką kompozycji i narracji. Zdaniem badaczki powieść Parandowskiego, dzięki zachowaniu właściwych proporcji między funkcją informacyjną i przedstawiającą, spełnia podstawowy wymóg gatunku, co pozwala zaliczyć ją do grupy utworów znakomicie łączących dokumentaryzm z beletryzacją[26].

Pierwszy biograf Parandowskiego, George Harjan, wbrew utartym sądom nie był skłonny uznawać książki za szkic biograficzny czy esej. Jego zdaniem wykraczała ona daleko poza tę formę i o wiele trafniejsze wydało mu się używanie określenia poemat prozą (*prose-poem – a poem*). W wewnętrznej strukturze *Króla życia* wyodrębniał trójdzielny podział. Każdej z części przyporządkował odpowiadającą

[22] We współczesnej nauce o literaturze ta terminologia nadal jest stosowana w odniesieniu do *Króla życia*. Zob. Jerzy Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2000, s. 253.

[23] *Rozmowa z Janem Parandowskim*, [rozm.] Wiesław Paweł Szymański, „Tygodnik Powszechny" 1964, nr 5, s. 2.

[24] Ryszard Zengel, *Dzieło imponujące*, w: idem, *Mit przygody i inne szkice literackie*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził Tomasz Burek, Warszawa 1970, s. 133.

[25] Terminu „biografie upowieściowane" używał już w latach trzydziestych Teodor Parnicki w odniesieniu do utworów niemieszczących się w formule beletrystyki. Zob. idem, *Autentyzm dokumentarny a wyobraźnia twórcza we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1937, nr 35, s. 6–8.

[26] M.in. André Maurois, *Dziecię słońca. Powieść o Shelleyu*, Warszawa 1929; Olga Kuzniecowa, *Wróg pod mikroskopem. Powieść o Ludwiku Pasteurze*, Warszawa 1935; Alina Świderska, *Zygmunt. Powieść biograficzna* (o Krasińskim), Warszawa 1939. Zob. Maria Jasińska, *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa 1970, s. 44 i dalsze.

http://rcin.org.pl

im nazwę: „raj utracony" (*paradise lost*), „czyściec" (*purgatory*) i „piekło" (*hell*). Zasadności takiej typologii dowodził poprzez analizę zmian stylistycznych tekstu w opisie poszczególnych okresów życia bohatera. Od utrzymanej w tonie spokojnej narracji opowieści o latach dzieciństwa (raj utracony), przez zdynamizowanie rytmu w partiach traktujących o narastaniu konfliktu z otoczeniem (czyściec), po urywany i gwałtowny ton znamionujący ostatni akt dramatu uwięzienia i samotności (piekło)[27]. Interpretacja Harjana wydaje się bardzo zbliżona do opinii Wacława Kubackiego, jaką sformułował przy okazji drugiego wydania *Króla życia* (1938). Krytyk podkreślał, że autor powieści biograficznej musi wybrać najtrafniejszą literacko formułę, która nie tylko będzie kluczem do zrozumienia bohatera, ale także potrafi sproblematyzować główną postać i przekonująco zobrazować jej życie. Uważał, że takim kluczem literackim w powieści Parandowskiego jest specyficzny typ narracji, który nie ma nic wspólnego z narracją historyczną, biograficzną czy powieściową. „*Król życia* został napisany jakby na dwie sceny. Sceny te istnieją jedna nad drugą. Na jednej rozgrywa się baśń życia, na drugiej intermedia ludzkie. Tym dwóm sferom odpowiadają w powieści dwa style: baśń i kronikarstwo. Proces i skazanie Wilde'a, to intermedium. Brama więzienna otwiera znów widok na tę druga scenę. Epizod więzienny – temat zdawałoby się bardzo realny – zostaje odrealniony. Chłód murów Reading przestudził rozgrzane powietrze antycznej sielanki. Co w pełnym świetle dnia greckiego eteryczniało w baśń, to w mroku kaźni nakłoniło się ku widmowości. Baśń przeszła w balladę. Zmieniła się tylko tonacja. Istota rzeczy pozostała ta sama. Fakt ten jest bardzo znamienny. Sam Wilde nazwał «balladą» opowieść o swej karze. Parandowski uchwycił ten ton i całą książkę w nim utrzymał"[28].

Włodzimierz Maciąg, analizując twórczość Parandowskiego w perspektywie czasowej, dostrzegał wyraźne podobieństwo w konstrukcji bohatera *Króla życia* i wizji renesansowego poety z opowieści o Petrarce. Stosunek do sztuki i piękna obu bohaterów w rzeczywistości – zdaniem badacza – tworzy obraz jednowymiarowy, natomiast autentyczna świeżość i wartość *Króla życia* ukryta jest w persyflażowym charakterze powieści wobec estetyzmu jako postawy Wilde'a. „Estetyka zdławia w końcu żywioł, fałszuje go, prowadzi do wynaturzenia. Toteż biografia ta jest do dziś chyba najlepszą książką autora: sztafaż artystyczny estetyzującej epoki, kłamstwo sztuki i jej rzeczywisty chłód i obojętność, jej – by tak rzec – egoizm wobec życia – to wszystko staje się po trosze krytyką własnych przekonań autora"[29].

[27] George Harjan, *Jan Parandowski*, s. 34.

[28] Wacław Kubacki, *Powieść biograficzna. Kilka uwag krytycznych*, „Wiadomości Literackie" 1938, nr 20, s. 7.

[29] Włodzimierz Maciąg, *Jan Parandowski*, w: idem, *16 pytań. Portrety polskich prozaików współczesnych*, Kraków 1961, s. 29.

http://rcin.org.pl

Perspektywa badacza i krytyka nie zamykała możliwości kolejnych reinterpretacji. Jedną z ciekawszych znajdziemy w dzienniku Jana Lechonia, który pod datą 20 grudnia 1950 odnotował: „Przeczytałem *Króla życia* Parandowskiego – vie romancée Wilde'a, napisaną chyba przed dwudziestu laty. Gdym to wtedy czytał, drażniło mnie uwielbienie źle skrywane dla tego gigantycznego kabotyna i przebrzmiałego artysty, którem w Parandowskim wyczuwał. Pamiętam, że książka zostawiła mi wrażenie, jakby Parandowski wśród zaduchów kuchni w swym lwowskim inteligenckim mieszkaniu wdychał z zachwytem niedostępne mu wonie prawdziwych przepychów świata, popisując się «à tort et travers" nazwami rzadkich potraw i cennych win. To dziwne, że to wrażenie teraz we mnie zbladło. Portret Wilde'a wydaje mi się być bardzo dobrze cieniowany, myślę, że Parandowski dobrze uchwycił jakiś bliżej nie zdefiniowany kompleks pisarza, który ucieka od pisania, który ma jakieś bardzo ważne powody, aby pisać dramat – swym życiem. Bodaj czy to nie najlepsza książka Parandowskiego"[30]. Opinia Lechonia zdaje się współbrzmieć z osądem Teodora Parnickiego, dla którego zawarty w powieści o Oskarze Wildzie głęboki ładunek emocjonalny decyduje o nieprzemijającej wartości dzieła Parandowskiego. Tuż po śmierci autora napisał: „Do dziś głęboko wzruszają mnie fragmenty *Króla życia*, sceny gdy Wilde wychodzi z więzienia albo gdy starzejący się spotyka się z młodzieżą. Wydaje mi się, że *Król życia* jest największym dziełem Parandowskiego. Jest to jedna z największych książek w literaturze polskiej xx wieku"[31]. I nie było to zdanie napisane pod wpływem chwili, już bowiem w latach trzydziestych Parnicki dowodził, że *Król życia* jest najwybitniejszym przykładem „biografii-eseju" na gruncie europejskim, ponieważ „nie tracąc nic z intelektualistycznych i stylistycznych zalet najsubtelniejszego eseju osiągnął zarazem maksimum powieściowości zarówno w zakresie kompozycji, dynamizmu narracji, sugestywności obrazowania, techniki stopniowania i różnicowania czysto beletrystycznych efektów, jak też i w klasycznie beletrystycznej umiejętności wzruszania czytelnika"[32].

Powieść Parandowskiego, a szczególnie zawarta w niej pochwała hedonizmu, stała się kontrowersyjna dla zachowawczych kręgów odbiorców i zwróciła uwagę konserwatywnej części środowisk katolickich w Polsce. Zainteresował się nią ks. Marian Pirożyński, autor poradnika *Co czytać*?, który twierdził, że: „bez względu na wyznanie religijne, ludzkość odczuwa potrzebę ukrócenia swawoli moralnej w zakresie literatury i sztuki". W książce Parandowskiego dostrzegał zagrożenie dla nieuświadomionych czytelników i starał się udowodnić, że ze względu na bohatera, książka jest amoralna, sam zaś autor zasługuje na naganę,

[30] Jan Lechoń, *Dziennik*, t. 1: *30 sierpnia 1949–31 grudnia 1950*, Warszawa 1992, s. 498.

[31] Teodor Parnicki, *Spotkania. Wspomnienie o Janie Parandowskim*, „Kultura" 1978, nr 41, s. 3.

[32] T. Parnicki, *Autentyzm dokumentarny a wyobraźnia twórcza*, s. 8.

http://rcin.org.pl

ponieważ nie tylko zbłądził, dokonując takiego wyboru, ale nie podjął też żadnego wysiłku, by go surowo osądzić. Nadto ku zgorszeniu zakonnika autor odnosi się swojego bohatera z nieskrywaną sympatią i zbudował pomnik postaci, która ekscentrycznym stylem życia bulwersowała opinię publiczną. Włączając pozycję do sprokurowanego przez siebie rejestru „ksiąg zakazanych", opatrzył ją następującym komentarzem: „*Król życia*, powieść o Oskarze Wilde, utalentowanym pisarzu angielskim, ale nisko stojącym pod względem moralnym; tymczasem autor apoteozuje swojego bohatera". Obarczył Parandowskiego winą za osłabianie morale czytelników, gdyż zgodnie z przekonaniem autora poradnika: „Do najstraszniejszych niebezpieczeństw naszego wieku, które chrześcijańską naukę moralności podważają od podstaw i wywierają nader szkodliwy wpływ na dusze odkupione drogocenną Krwią Jezusa Chrystusa, należy w pierwszym rzędzie ten rodzaj literatury, który folguje zmysłowości i namiętnościom, a nawet pewnego rodzaju rozpustnemu mistycyzmowi"[33]. Był to swoisty gest anatemy kościelnej rzuconej w imię obrony moralności.

Podejmując *w Królu życia* wątek miłości homoerotycznej, Parandowski wpisywał się w nurt „sztuki przewrotnej", zyskujący sobie szerokie prawo obywatelstwa na Zachodzie Europy, wyznaczanej nazwiskami takich twórców, jak: Proust, Gide, Whitman, Rimbaud, Verlaine. Należał też do czołówki pisarzy polskich wprowadzających zagadnienie homoerotyzmu na łamy literatury pięknej[34]. „Swoistym fenomenem literackim międzywojnia, który już nie powtórzył się w ciągu kolejnych dziesięcioleci Polski Ludowej, był wysyp powieści o tematyce homoerotycznej, ilustrujących rozmaite barwy i cienie miłości między mężczyznami"– podkreślali badacze literatury z początku XXI wieku[35].

Książka została opublikowana w lwowskim wydawnictwie Altenberga (1930). Drugie i ostatnie przedwojenne wydanie powieści ogłosiło drukiem Towarzystwo Wydawnicze „Rój" (1937). Po wojnie ukazało się sześć osobnych edycji *Króla życia*. Pierwszą przygotowało wydawnictwo E. Kuthana (1948), następnie trzykrotnie pojawiła się nakładem Czytelnika (1963, 1971, 1977). Ostatnim wydawcą w okresie PRL-u były Iskry (1984). W latach dziewięćdziesiątych XX wieku *Króla życia* wydał londyński Puls (2000), jako pierwszą pozycję serii „Inne biografie". Weszła ponadto w skład zarówno *Pism wybranych* (1955), jak i *Dzieł zebranych* (1957)

[33] M. Pirożyński, *Co czytać?*, s. 8, 22, 177.

[34] Z najciekawszych dokonań literackich tego okresu warto przypomnieć: *Opowieść o papierowej koronie* J. Czechowicza (1923), *Człowiek w burym ubraniu* A. Ważyka (1930), *Bracia Dalcz i S-ka* T. Dołęgi-Mostowicza (1933), *Drogi nieuniknione* J. Andrzejewskiego (1936), *Opowiadania* J. Iwaszkiewicza (1936), *Zaklęte rewiry* H. Worcella (1936).

[35] Tomasz Kaliściak, Błażej Warkocki, *Czesław Miłość. O homospołecznym aspekcie środowiska literackiego Warszawy lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku*, w: *Warszawa Miłosza*, pod red. Marka Zaleskiego, Warszawa 2013, s. 116.

http://rcin.org.pl

Parandowskiego.

Wydanie powieści poprzedziły, w 1929, publikacje jej fragmentów na łamach lwowskiej i warszawskiej prasy („Słowo Polskie", „Kurier Warszawski"[36], „Wiadomości Literackie").

Króla życia przełożono na pięć języków obcych: czeski (1939), słowacki (1949), chorwacki (1955), bułgarski (1986) oraz rosyjski (1981, 1990, 1993). Na rynku rosyjskim wszystkie edycje powieści pojawiły się w przekładzie Eugenii Łysenko. Po raz pierwszy włączona została do tomu utworów wybranych Parandowskiego (*Izbrannoje*, 1981). Następnie, jako jednotomowe wydanie, wspólnie z *Alchemią słowa* i *Petrarką* (1990), ostatnia, również jednotomowa edycja, została wydana łącznie z utworami Oscara Wilde'a: *Portret Doriana Graya*, *Salome*, *Ballada o więzieniu w Reading*, *De profundis*. Fragment powieści w przekładzie na język francuski został opublikowany na łamach „La Pologne Littéraire" (1930).

Warto także wspomnieć o losach pierwszego przekładu *Króla życia* na język angielski (*The King of Life*), dokonanym przez Marię Słomczankę jeszcze przed wojną. Niestety, anglojęzyczna wersja powieści nigdy nie weszła w obieg wydawniczy. Informację o jej istnieniu znaleźć można wyłącznie w materiałach rękopiśmiennych po zmarłej w 1976 tłumaczce[37]. Parandowski wiedział o tym przekładzie i z pomocą Grydzewskiego usiłował dotrzeć do Słomczanki[38]. Jak można sądzić z odręcznego dopisku Redaktora, „może pani spyta Raczyńskiego", skierowanego zapewne do współpracownicy, Grydzewski natychmiast podjął działania. Trop był słuszny. Edward Raczyński miał kontakty ze Słomczanką, o czym świadczy publikacja *Polonica na Wyspach Brytyjskich*[39]. Z niewiadomych powodów Parandowskiemu nie udało się dotrzeć do Słomczanki, ponieważ w udzielonym kilka lat później wywiadzie sugerował, że w czasie wojny przekład zaginął, a tłumaczka prawdopodobnie nie żyje. Dodawał też, że *Król życia* nie ukazał się na rynku angielskim z powodu silnej pozycji i gwałtownego charakteru jednego z bohaterów powieści – lorda Alfreda Douglasa. Wydawca, aby nie mieć kłopotów, posłał mu przekład z prośbą o przeczytanie. Ten zaś odesłał z dopiskiem: „libel" (paszkwil), co przy impulsywności lorda Douglasa i skłonności do kierowania sporów na drogę sądową zapowiadało rychły proces. Zdaniem Parandowskiego

[36] Redakcja „Kuriera Warszawskiego" zamieściła następujący komunikat: „Fragment nowej książki Jana Parandowskiego przedstawiającej życie i portret duchowy Oskara Wilde'a, która pod tytułem «Król życia» ukaże się niebawem na półkach księgarskich", „Kurier Warszawski" z 15 grudnia 1929, nr 344, s. 15.

[37] Maria Wrede, Jadwiga Szmidt, *Przewodnik po zespołach rękopisów Biblioteki Polskiej* POSK *w Londynie*, Londyn–Warszawa 2006, s. 117.

[38] BU UMK Archiwum Emigracji, sygn. AE/AW/CCXXXIX. List do Mieczysława Grydzewskiego, Warszawa, 26 I 1961; rękopis niepublikowany.

[39] Andrzej Ciechanowiecki, Bohdan O. Jeżewski, *Polonica na Wyspach Brytyjskich / Polonica in the British Isles*. T. 1, [przeł. Maria Słomczanka], [przedm.] Edward Raczyński, [wstęp] Trenchard Cox, London 1966.

http://rcin.org.pl

w tej sytuacji „wydawca nie miał już odwagi ryzykować”[40].

Na początku XXI wieku, dla potrzeb sceny radiowej, przygotowano adaptację utworu. Słuchowisko z zachowanym tytułem powieściowego oryginału, *Król życia*, w opracowaniu Bożeny Markowskiej i reżyserii Jana Warenyci, z Krzysztofem Wakulińskim w roli Oskara Wilde’a, emitowano w Teatrze Polskiego Radia w 2001. Niestety, realizacja nie wzbudziła zainteresowania krytyki.

[40] *O Janie Parandowskim. W pięćdziesięciolecie twórczości* [rozm.] Lesław M. Bartelski, „Poradnik Bibliotekarza” 1962, nr 7/8, s. 210.

http://rcin.org.pl

Dysk olimpijski

Fabuła *Dysku*, sięgająca po tematykę z historii powszechnej, koncentruje się wokół wydarzeń siedemdziesiątej szóstej panhelleńskiej olimpiady (476 r. p.n.e.), czyli na pierwszych igrzyskach olimpijskich, rozegranych już po odparciu przez Greków drugiego najazdu perskiego i zwycięstwie pod Salaminą. Opowieść rozpoczyna się w zniszczonych wojnami Atenach, do których przybywa specjalny wysłannik, spondofor, aby zwoływać obywateli na mające się rozpocząć igrzyska. Pojawienie się posła olimpijskiego jest zarazem zapowiedzią powszechnego rozejmu, obowiązującego wszystkich, w tym rozbójników i barbarzyńców. Zawarte przed wiekami święte przymierze nakazywało dotychczasowym wrogom stanąć przy jednym ołtarzu, a kultywowana tradycja bożego pokoju gwarantowała bezpieczeństwo wszystkim wędrowcom zmierzającym do Olimpii. I tak właśnie brzmi tytuł pierwszego rozdziału powieści Parandowskiego *Pokój boży*. Całość podzielona została na dwie części: *W gimnazjonie* i *Olimpia*. Część pierwsza zawiera opis miejsca, do którego kierowano zawodników przybywających do Elidy, gdzie w tamtejszym gimnazjonie każdy w przedolimpijskich przygotowaniach miał prawo korzystać z wyposażenia i porad trenerów na koszt swojej gminy. Część druga to opis przebiegu zawodów olimpijskich rozgrywanych w Olimpii.

Powieść po raz pierwszy ukazała się na łamach „Tygodnika Ilustrowanego", który drukował ją niemalże przez cały rok w cotygodniowych odcinkach, począwszy od numeru 1 na 47 kończąc. Nie wszystkie prezentowane w nim części były odwzorowaniem późniejszej edycji książkowej. Przede wszystkim zabrakło końcowego rozdziału *Epilog*, stanowiącego zarys historii igrzysk olimpijskich od zarania po wiek XIX. Pierwodruk *Dysku olimpijskiego* poprzedzał otwarcie X Letnich Igrzysk w Los Angeles (1932). Już wówczas planowano wysłać powieść na towarzyszący sportowym zmaganiom Konkurs Sztuki i Literatury, jednak na przeszkodzie stanął regulamin, który nie dopuszczał do współzawodnictwa fragmentów, lecz tylko ukończone całości[1]. Cztery lata później, na kilka miesięcy przed rozpoczęciem zawodów sportowych w Berlinie, zdecydowano

[1] *Dysk olimpijski. Rozmowa z Janem Parandowskim przed startem w Olimpiadzie,* [rozm.] Zdzisław Marynowski, „Dziennik Poznański" 1936, nr 177, s. 2.

http://rcin.org.pl

o wysłaniu powieści na kolejną, szóstą edycję Konkursu Sztuki i Literatury, towarzyszącego XI Letnim Igrzyskom Olimpijskim[2]. Translacji na język niemiecki podjął się Jan Paweł Kaczkowski, znany i ceniony tłumacz dzieł Norwida i Piłsudskiego, pisujący pod pseudonimem Jean Paul d'Ardeschah; przekład angielski był dziełem Stanisława Augusta Walewskiego, prawnuka słynnego szambelana z Walewic. Jury olimpijskie mogło więc korzystać z dwujęzycznej podstawy do wydania werdyktu.

O genezie utworu mówił autor w jednym z wywiadów:

> Pomysł na napisanie *Dysku olimpijskiego* nasunęło mi życie współczesne. Sport dzisiejszy przez odbudowanie igrzysk olimpijskich nawiązał do starożytności i w związku z tym narzucił pytanie, w jakim stopniu sport dzisiejszy jest kontynuacją sportu antycznego.[3]

Tę ogólnikową wypowiedź szerzej objaśnia informacja zawarta w pamiętniku Kazimierza Wierzyńskiego. Poeta sugeruje w nim, że spektakularny sukces jego zbiorku *Laur olimpijski*, za który otrzymał złoty medal na Konkursie Sztuki i Literatury, towarzyszącym IX Olimpiadzie w Amsterdamie (1928), oraz jego namowy skłoniły dwoje przyjaciół do zajęcia się tematyką olimpijską. Parandowski „zabrał się do *Dysku olimpijskiego*, a Konarska do drzeworytów opartych na tematach sportowych"[4]. Obojgu udało się odnieść sukces na kolejnych konkursach olimpijskich[5].

Niewykluczone, że Parandowski, idąc za radą przyjaciela, postanowił napisać powieść o tematyce sportowej na tle klasycznych motywów starożytnej Hellady. Z wypowiedzi i wspomnień autora wynika, że pracę nad nią rozpoczął tuż po wydaniu *Króla życia*, czyli w 1930, choć koncepcja pojawiła się dużo wcześniej.

> Od lat poszukiwałem tych dwóch stronic, od których kiedyś miał się zaczynać *Dysk olimpijski*, a raczej to nie nazwane, co z początku na temat Olimpii opracowywałem. Przeczytałem je Irenie, ona mi z miejsca odradziła zarówno ten początek, jak i samą koncepcję eseistyczną. Pamiętam ten dzień wiosenny roku 1930, kiedy pochyliłem się nad dopiero co odczytanymi kartkami i słuchałem z uwagą Ireny, patrzącej w okno naszego mieszkania na Czerniakowskiej, skąd widać było nieskończoną

[2] *Dysk olimpijski zgłoszony do międzynarodowego konkursu*, „Prosto z Mostu" 1936, nr 19, s. 7.

[3] *U Jana Parandowskiego*, [rozm.] Stefania Szurlejówna, „Prosto z Mostu" 1936, nr 20, s. 1.

[4] Kazimierz Wierzyński, *Pamiętnik poety*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 1991, s. 220.

[5] Na Olimpijskich Konkursach Sztuki i Literatury poza Kazimierzem Wierzyńskim nagrody otrzymali przedstawiciele Polski: Janina Konarska srebrny medal w Los Angeles (1932) i Parandowski brązowy medal w Berlinie (1936).

http://rcin.org.pl

> perspektywę ulicy. Jeszcze tego wieczora zabrałem się do nowej redakcji książki, która miała zupełnie inny charakter i stała się *Dyskiem olimpijskim*. A te kartki powędrowały później, o czym zapomniałem, do redakcji „Filomaty" i z jej archiwum teraz wróciły. [LK 145]

Specyfika pisarstwa Parandowskiego polegała na równoległej pracy nad kilkoma utworami. Nie potrafił skupić się na jednym. Niekiedy tylko szkicował pomysły, nie mając pewności, jaki finalnie przybiorą kształt ani czy w ogóle będą kontynuowane. Nad powieścią pracował około dwóch lat, ale poprzedzało ją długotrwałe „zżycie z tematem". W przypadku *Dysku olimpijskiego* pomocą służyły wspomnienia i doświadczenia wyniesione z pierwszej wyprawy do Grecji w 1925. Odwiedził wówczas najważniejsze dla starożytnych miejsca kultu, wędrował do świętych obiektów leżących u podnóża Parnasu, odpoczywał nad brzegami prastarych strumieni Alfejosu i Kladeosu. Duża część owych reminiscencji znalazła się w *Dwóch wiosnach*, ale jak wspominał, początkowy materiał daleko przekraczał objętość wersji, która ostatecznie znalazła się w druku. Pozostało wciąż jeszcze sporo notatek, a nowy pomysł pozwalał je spożytkować. W jego wyobraźni nadal tętniły życiem miejsca, gdzie przed tysiącami lat powstawały nieśmiertelne dzieła sztuki i rozgrywały się wydarzenia, które zmieniały bieg historii. Toteż przed ukończeniem *Dysku* postanowił ponownie wyruszyć do Grecji, by zweryfikować istniejącą dokumentację o starożytnych igrzyskach olimpijskich m.in. w zakresie sportowej ikonografii waz greckich. Była to druga podróż na ziemie starożytnych Greków. Tym razem najważniejszym celem była Olimpia. Spędził w niej kilka tygodni, by – jak wyjaśniał – wśród ruin stadionu, świątyń i gmachów starać się odtworzyć topografię z 476 roku, ponieważ nie wszystko, co się zachowało do naszych czasów, wówczas istniało[6]. Szczegółowe studia wymagały wiele uwagi i cierpliwości, w poszukiwaniu odpowiedzi uparcie krążył wokół szczątków ołtarza Zeusa, przechadzał się wzdłuż starożytnego stadionu olimpijskiego, po wielokroć zaglądał do miejsca pełniącego ongiś funkcję hipodromu. Wędrując wśród antycznych ruin i prastarych drzew oliwkowych, usiłował wyobrazić sobie starożytną olimpiadę z jej atmosferą i dawnymi bohaterami. Dzięki podróży miał szansę poznać życie i obyczaje współczesnych, ale wciąż hołdujących odwiecznej tradycji Greków. To doświadczenie pozwoliło mu zrozumieć ówczesny nastrój religijny spadkobierców starożytnych olimpijczyków i ściśle powiązać obraz greckich igrzysk olimpijskich z historią, kulturą i obyczajowością ówczesnej Grecji. W rozmowie z Adamem Galisem, nawiązując do proweniencji powieściowych bohaterów, Parandowski zdecydowanie zaprzeczał,

[6] *Dysk olimpijski. Rozmowa z Janem Parandowskim przed startem w Olimpiadzie*, [rozm.] Zdzisław Marynowski, „Dziennik Poznański" 1936, nr 177, s. 2.

http://rcin.org.pl

jakoby miały rodowód historyczny. Podkreślał, że historyczne są w *Dysku* jedynie imiona zawodników, przy wyszukiwaniu których chętnie korzystał z dwóch źródeł: pierwszym i najważniejszym były *Ody* Pindara, pisane na cześć zwycięzców igrzysk olimpijskich; drugim, nie mniej cennym, okazały się oryginalne spisy imion zwycięzców. Z takiego właśnie spisu pochodzi imię Sotion, które zwróciło jego uwagę przede wszystkim ze względu na towarzyszące mu określenie *philatos*, czyli najmilszy:

> Musiał być w nim jakiś szczególny urok, skoro herold ogłaszając zwycięstwo dodał to określenie hellanodików, przechowane następnie przez papirusy egipskie. Ikkos – jest również imieniem historycznym z dodatkiem mgiełki dwóch czy trzech zdań u autorów starożytnych. Te słowa są jednak dość znamienne dla jego wiedzy i zawodowstwa sportowego. Sprawa zaś przełomu w historii sportu greckiego jest rzeczą fikcji artystycznej.[7]

Oficyna Gebethner i Wolff wydała *Dysk olimpijski* w kwietniu 1933. Można przypuszczać, że druk został nieco opóźniony, ponieważ jak wynika z korespondencji Grydzewskiego z Iwaszkiewiczem[8], już na początku stycznia Parandowski miał podczas wystawy połączonej z promocją najnowszych powieści podpisywać swoje dzieło[9]. Cenę książki ustalono na 6 zł, co w stosunku do panujących na rynku dysproporcji w tym zakresie sytuowało ją na średnim poziomie, gdy idzie o dostępność dla czytelnika[10]. Zatem w założeniu miała być dostępna dla szerokiego kręgu odbiorców.

[7] *U piewcy 76-tej olimpiady…*

[8] Mieczysław Grydzewski, Jarosław Iwaszkiewicz, *Listy 1922–1967*, s. 30. List z 19 XII 1932. Błędna jest więc supozycja autorki opracowania korespondencji, Małgorzaty Bojanowskiej, jakoby Parandowski miał wówczas podpisywać wydaną przed trzema laty powieść *Król życia*.

[9] Chodzi o wystawę według projektu Jana Rzuchowskiego, otwartą w nowym lokalu „Wiadomości Literackich" przy ul. Królewskiej 13, podczas której w dniach 5 i 7 stycznia 1933 autorzy podpisywali swoje książki. Redaktor zamierzał zaprosić: Michała Choromańskiego, Irenę Krzywicką, Józefa Wittlina, Zofię Nałkowską i Parandowskiego. Ostatecznie w promocji książek udział wzięli: Choromański (*Zazdrość i medycyna*), Iwaszkiewicz (*Panny z Wilka*), Krzywicka (*Sekret kobiety*) i Wittlin (*Etapy*). Zob. „Wiadomości Literackie" 1933, nr 2, s. 1.

[10] Ceny książek w oficynie „Gebethner i Wolff" w 1938 wahały się w granicach od 6 do 27 zł (Berenta – *Ozimina*, 14 zł; *Próchno*, 16 zł; Choromańskiego – *Zazdrość i medycyna*, 8 zł; Iwaszkiewicza – *Czerwone tarcze* i *Pasje błędomierskie*, po 8 zł; Struga – *Żółty krzyż*, 27 zł). Na podobnym poziomie ustalało ceny wydawanych u siebie książek wydawnictwo „Rój" (Andrzejewskiego – *Ład serca*, 8 zł; Gombrowicza – *Ferdydurke*, 7 zł; Kuncewiczowej – *Cudzoziemka*, 7 zł). W tym czasie działała też Księgarnia Popularna, która rozpowszechniała swoje pozycje w seriach po 1,50 zł. W podobnym przedziale cenowym mieściły się książki wydawnictw katolickich (Księgarnia Św. Wojciecha, Wydawnictwo Księży Jezuitów), które oferowały swoje publikacje nawet poniżej 1 zł. Zob. Krzysztof Dmitruk, *Z problemów życia literackiego w latach międzywojennych*, w: *Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, Seria 2, pod red. Hanny Kirchner i Zbigniewa Żabickiego przy współudziale Marii Renaty Pragłowskiej, Wrocław 1974, s. 69–70.

http://rcin.org.pl

Powieść Parandowskiego ukazała się w tym samym roku, co debiutancka *Wiosna grecka* Hanny Malewskiej, traktująca o igrzyskach delfickich i sportowej młodości Platona (nie licząc noweli *Cabrera*, opublikowanej na łamach „Żołnierza Polskiego" w 1931). Obie powieści i olimpijskie wiersze Wierzyńskiego[11] wpisywały się w nurt zainteresowania nowym zjawiskiem, jakim stał się w XX wieku sport, oraz odkrycia jego humanistycznego wymiaru[12], w związku z nasilającą się w latach trzydziestych ekspansją nacjonalizmu i hitleryzmu.

Dysk olimpijski w przeważającej większości został entuzjastycznie przyjęty przez krytykę zarówno profesjonalną, jak pedagogiczną. Przez tę drugą uznawany był nawet za najwybitniejsze osiągnięcie popularyzatorskie w dziedzinie kultury antycznej dwudziestolecia międzywojennego, a brak wątku romansowego stanowił jeszcze jeden atut na rzecz dydaktyki szkolnej[13]. Akcentowano estetyczne walory tekstu, eksponowano wyrazistą i plastyczną wizję świata starożytnego oraz precyzyjny język i styl oparty na wzorach greckich. Leon Pomirowski uważał, że w wyborze tematu u Parandowskiego obok innych przyczyn zadziałała prawdopodobnie pokusa uaktualnienia, ponieważ w igrzyskach sportowych dostrzegał jeden z elementów renesansu, a mianowicie „renesans fizyczny jako korelację życia – duchowego". W sporcie od zawsze istniała walka między zawodowstwem i amatorstwem. Mierzyli się z nią zarówno starożytni Grecy, jak i organizatorzy igrzysk w czasach współczesnych. Jednak w przypadku starożytnych chodziło „o proces czynu, jego styl i artystyczny efekt, a więc o pierwiastek estetyczny, którym sport łączył się z resztą dziedzin życia, jako ich przejaw, a czasem harmonijny wyraz". Natomiast współczesne wyczyny sportowe, dążąc do wysokiej specjalizacji i zniekształcającej jednostronności, zniszczyły szlachetność dawnej idei. Krytyk przewidywał, że za sprawą wciąż aktualnego tematu i znakomitego stylu autora *Dysk olimpijski* „stanie się jednym z dydaktycznych przyczynków nauki szkolnej, jako beletryzowana opowieść na temat starogreckich pojęć o kulturze, która była sztuką równouprawnienia i kojarzenia wszystkich zjawisk życia na rzecz jak największej pełni form"[14]. W tym zakresie prognozy okazały się celne, tematyka olimpijska zyskała uznanie w opinii dydaktyków i już w roku wydania fragmenty powieści zostały włączone do podręczników szkolnych, a rok później książka weszła do kanonu lektur szkolnych, pozostając w nim przez kilka następnych dekad.

[11] Zbiór wierszy *Laur olimpijski*, Warszawa 1927, nagrodzony złotym medalem w „Olimpijskim Konkursie Sztuki i Literatury" towarzyszącym IX Igrzyskom Olimpijskim w Amsterdamie w 1928.

[12] Anna Nasiłowska, *Trzydziestolecie 1914–1944*, Warszawa 1995, s. 170; Aleksander Wojciech Mikołajczak, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław 1998, s. 266.

[13] Gertruda Skotnicka, *Dzieje piórem malowane...*, s. 105.

[14] L. Pomirowski, *Powieść faktograficzna*, w: idem, *Nowa literatura w nowej Polsce*, Warszawa 1933, s. 253–254. Na walory dydaktyczne powieści Parandowskiego zwracali uwagę współcześni badacze literatury: Jerzy Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, s. 356 oraz Jerzy Jarzębski, *Proza dwudziestolecia*, Kraków 2005, s. 41.

http://rcin.org.pl

Nie zabrakło wypowiedzi eksponujących prawdę artystyczną, za sprawą której bohaterowie *Dysku olimpijskiego* „myślą i czują naprawdę jak Grecy czasów Temistoklesa – i jak sportowcy. Jest to wynikiem osobistej kultury klasycznej Parandowskiego, jego wnikliwości psychologicznej i daru wyobraźni historycznej. Tak to autor splótł, czy raczej stopił w jednolite dzieło sztuki szereg zasadniczych elementów: plastykę stylizowaną klasycznie, realność historyczną osób i okoliczności, dzieje ducha greckiego w pewnej epoce, ducha narodu krzepkiego, hołdującego jeszcze rycerskiej agonistyce średniowiecza greckiego. Wola artystyczna Parandowskiego doskonale kształtuje i rzeźbi bryłę wymienionych tworzyw w piękny fryz, na którym objawia się świat Olimpii sprzed 2400 lat”[15]. Podkreślano, że w powieści zawarł autor „obfitą encyklopedię wiadomości o ówczesnym zwyczaju i obyczaju”, wątek igrzyskowy ma „żywe tempo akcji i plastycznie scharakteryzowane osoby”, a całość czyta się z niesłabnącym zaciekawieniem, co świadczy o „dużej wiedzy, a przede wszystkim rzetelnym talencie” jej autora[16].

Wedle krytycznej opinii Tadeusza Sinki, Parandowskiemu opisującemu w *Dysku olimpijskim* zmagania dwóch sportowców, Ikkosa i Sotiona, zależało na przedstawieniu greckiego ideału zawartego w pojęciu *kalos kagathos*, czyli syntezy piękna i dobra. Nie była to – jego zdaniem – próba udana, głównie ze względu na nadmiar erudycyjnych szczegółów: „przeładowanie tekstu grecką terminologią gimnastyczną, rozwlekłość w opisach tłumów, ciągnących do Olimpii, życia pod namiotami i targowiska olimpijskiego” i „wątłość fabuły”, co pozwalało mu stawiać tezę: „nie będziemy mogli *Dyskowi* Parandowskiego przyznać pierwszeństwa przed *Wiosną grecką* Malewskiej, a nawet przed *Fereniką i Pejsidorem* Rydla”[17]. Co do tak wysokiego pozycjonowania *Wiosny greckiej* miała wątpliwości sama Malewska, która wedle jej biografki „nigdy później nie przywiązywała wielkiej wagi do swojego książkowego debiutu, uważając go za utwór typowo młodzieńczy, niewykończony i nieważny, a recenzję Sinki za mocno przesadzoną”[18]. W tym samym duchu, co opinia Sinki utrzymana była recenzja krytyka z „Prager Presse”, ukrywającego się pod pseudonimem Mgr., który zarzucał autorowi zbytni dydaktyzm, osłabiający artystyczną wizję, oraz stawiał powieść w rzędzie zaledwie przyzwoitej beletrystyki, przywodzącej na myśl szkolne freski z litografiami. Przewidywał też, że za kilka lat „*Dysk olimpijski*

[15] Aleksander Turyn, *Powieść o olimpiadzie*, „Wiadomości Literackie” 1933, nr 21, s. 3. W podobnym tonie utrzymane są recenzje Marii Czapskiej, „Kobieta Współczesna” 1933, nr 23, s. 19 oraz Adama Grzymały-Siedleckiego, „Kurier Warszawski” 1933, nr 262, s. 4.

[16] Kazimierz Czachowski, *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884–1934*, t. 3: *Ekspresjonizm i neorealizm*, Warszawa–Lwów 1936, s. 141.

[17] Tadeusz Sinko, *Hellada i Roma w Polsce*, Lwów 1933, s. 383.

[18] Anna Głąb, *Ostryga i łaska. Rzecz o Hannie Malewskiej*, Kraków 2009, s. 50.

http://rcin.org.pl

będzie zapomniany”[19]. Jak dalece surowy osąd znanego hellenisty i zjadliwa opinia krytyka z „Prager Presse” były niesłuszne, pokazała recepcja powieści w następnych latach. Na międzynarodowym Konkursie Sztuki i Literatury, towarzyszącym Letnim Igrzyskom Olimpijskim w Berlinie (1936) *Dysk olimpijski* został doceniony i nagrodzony brązowym medalem. Powieść przetłumaczono na wiele języków (w okresie międzywojennym: czeski i angielski; po wojnie: litewski, niemiecki, rosyjski, rumuński, serbski, słowacki, węgierski) i bezsprzecznie zajęła trwałe miejsce w literaturze polskiej.

Na przeciwległym biegunie pozostawała opinia Andrzejewskiego. Na autorze *Ładu serca* właśnie *Dysk olimpijski* wywarł duże wrażenie. Dla niego był „pięknym poematem”, napisanym z pełnym „zrozumieniem ducha greckiego” w przeciwieństwie do *Wiosny greckiej* Malewskiej, która „ma wprawdzie kilka ładnych fragmentów, ale w całości nuży i nie przekonywa”[20]. Z opinią Andrzejewskiego współbrzmi ocena jednego z jego wcześniejszych patronów, Stanisława Piaseckiego, który w powieści Parandowskiego widział chęć wyrazistego zaznaczenia własnej postawy wobec świata. „Współczesność pozwoliła Parandowskiemu na podniesienie historii Sotiona i Ikkosa do znaczenia symbolu – odwzorowanie zaś tej historii we współczesności, narzucające się ciągle czytelnikowi, nadaje jej głęboki patos tragiczny. Cóż jest bowiem istotą starcia Sotiona z Ikkosem? W dzisiejszym słownictwie określilibyśmy, że Sotion to rzecznik ginącego sportu amatorskiego, Ikkos zaś wschodząca gwiazda sportu zawodowego”[21]. Tuż po wojnie w podobnym tonie wypowiedziała się Zofia Starowieyska-Morstinowa: „Parandowski, opowiadając dzieje 76 Olimpiady, ukazuje nam jej źródło, ukazuje nam jej powolne doskonalenie się, a potem kostnienie w karbach sztywnych reguł i prawideł. Ukazuje powolne przemienianie się sportu-obrządku religijnego w rodzaj zajęcia zawodowego [...]. Książka Parandowskiego jest tak sugestywna nie tylko dzięki głębokiej wiedzy filologicznej autora, ale także przez czar jego nieporównanego stylu”[22]. Natomiast jeden ze współczesnych badaczy sportu, Wojciech Lipoński, uważa, że dzieło Parandowskiego „na trwałe zapadło w świadomość polskiego czytelnika, jako symbol literatury olimpijskiej nowszych czasów”[23], ponieważ „pod pretekstem sporu Ikkos – Sotion pisarz przedstwia nam niezwykle akualne problemy dzisiejszego sportu, który zaczął swój drugi żywot, aby powtórzyć w nim wszystkie dawne cnoty i błędy (zawodowstwa, dehumanizacji,

[19] Mgr., *Hellas in Polen*, „Prager Presse” 1933, nr 149, s. 10.

[20] Jerzy Andrzejewski, *Literatura sportowa*, „ABC” 1933, nr 62, s. 4.

[21] Stanisław Piasecki, *Prosto z mostu*, Warszawa 1934, s. 66–67.

[22] Zofia Starowieyska-Morstinowa, *Jak oceniam literaturę dwudziestolecia*, „Twórczość” 1947, z. 2 [odpowiedź na ankietę], przedruk w: eadem, *Szukam człowieka*, Kraków 1973, s. 40–41.

[23] Wojciech Lipoński, *Sotion czy Ikkos?*, „Kierunki” 1972, nr 23, s. 12.

http://rcin.org.pl

wyczynu)”[24]. Pojawiły się więc apele nie tylko o konieczność „uaktualnienia horyzontów lektury”[25] *Dysku olimpijskiego*, ale także spojrzenia nań jako na symbol pacyfizmu, otwierający szeroko takie tereny ludzkiej działalności, jak: kultura, literatura i sport, szczególnie w latach trzydziestych w związku z narastaniem faszyzmu i atmosfery zagrożenia[26].

Odmienny trop interpretacyjny wskazywała wykładnia Andrzeja Bobkowskiego, który proponował rozważać ją w kontekście dylematów etycznych, przed jakimi zostało postawione młode pokolenie Polaków w kraju po 1945[27]. W nadesłanym Grydzewskiemu artykule[28] dowodził, że zasadnicze przesłanie *Dysku olimpijskiego* nie zostało zrozumiane zarówno przed wojną, jak i po niej. Uważał, że właściwy sens opowieści skrywa się poza warstwą fabularną, która pozwalała mu nadać jedynie wizualny kształt. W rywalizacji Ikkosa i Sotiona dostrzegł „starcie dwóch światów, dwóch koncepcji życia”, przy czym jeden jest światem idei, a drugi światem cynicznej gry, odrzucającej wszelkie wartości. Ikkos, fałszywy Tarentyjczyk, wprowadza zasady, które nie mają nic wspólnego z duchem prawdziwie sportowych zmagań. Jest typowym populistą żonglującym słowami z wyraźnie zakreślonym adresatem przekazu, a do tego świetnym psychologiem, który umiejętnie gra marzeniami pospolitych umysłów. Jego sztuką jest zręczność, z jaką udaje mu się podsycać nadzieję na łatwe osiągnięcie celu, przy czym nie stroni od kłamstwa i oszustwa. „Człowiek jest dla niego gorszym lub lepszym instrumentem, przedmiotem tej samej kategorii co arygallos, naczyńko na oliwę, które po opróżnieniu wyrzuca się na śmietnik. Płuca, serce, mięśnie i nic poza tym. Wartość człowieka mierzy on tylko bezpośrednią użytecznością; reszta, cała bogata reszta nie liczy się i nie jest brana pod uwagę w jego kalkulacjach. Walka jest nierówna: Sotion zna wartości, których ceny nie potrafi jeszcze wyznaczyć, Ikkos posiada stały cennik i twierdzi, że wszystko można kupić”. To dwie odmienne filozofie, dwa różne sposoby postępowania, których nie da się pogodzić. Populista Ikkos doskonale wie, że bez trudu może omamić tłum, rzucając mu przed oczy

[24] W. Lipoński, *Z literackich dziejów dysku*, „Dysk Olimpijski” 1968, nr 12, s. 22

[25] Maciej Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu w II Rzeczypospolitej*, Kraków 1997, s. 45–46.

[26] Gertruda Skotnicka, *Tradycje narodowo-kulturowe w polskiej powieści historycznej dla dzieci i młodzieży*, w: *Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży. Materiały z sesji Jachranka, 30 XI–2 XII 1994 r.*, Warszawa 1996, s. 46.

[27] Marian Stępień, *„Jak grecka tragedia”*, s. 61.

[28] Andrzej Bobkowski, *Ikkos i Sotion*, „Wiadomości”, Londyn 1947, nr 16, s. 1. Co ciekawe, tytuł artykułu pochodzi od Grydzewskiego. Po otrzymaniu wiadomości o przyjęciu tekstu do druku, czego, jak wynika z wcześniejszego listu, wcale nie był pewien, odpowiadał Redaktorowi: „Cieszę się, że się Panu podoba. Na tytuł też się zgadzam: «Ikkos i Sotion». Może lepiej byłoby «Sotion i Ikkos», ale nie wiem, czy nie rażą Pana te dwa «i» obok siebie. Mnie to trochę nie wychodzi, ale to może przesada. Z tą zmianą tytułu ma Pan zupełną rację. *Parfaitement d'accord* [całkowita zgoda]”. Zob. Krzysztof Ćwikliński, *Andrzej Bobkowski do Mieczysława Grydzewskiego – Listy*, „Archiwum Emigracji” 1998, z. 1, s. 66.

http://rcin.org.pl

proste rozwiązania, które są zrozumiałe dla wszystkich. Rozbudzone oczekiwania nie pozwalają dostrzec z jaką łatwością przychodzi idolowi przekraczanie wszelkich granic. Dla niego liczy się wyłącznie cel, który uświęca środki. Autor *Szkiców piórkiem* przenikliwie dostrzegł, że w dobie ścierania się różnych koncepcji politycznych i odmiennych wizji powojennego porządku powieść Parandowskiego jest książką: „która z punktu widzenia ładunku myśli i ustawienia konfliktu, może się stać utworem najbardziej aktualnym w Kraju. Kto wie, czy polska młodzież nie odczuje jego prawdziwej wartości właśnie dopiero teraz, nadając mu nie «właściwy, historyczny sens», lecz sens dzisiejszej rzeczywistości – tej, wobec której stanęła i z którą musi sobie poradzić. [...]. To nie jest «opowiadanie o szlachetnych zabawach warstwy rządzącej antycznym społeczeństwem», to głęboka książka o Sotionie i Ikkosie – dwóch ludziach, których imiona mogą być dziś symbolem". Alegoryczna wykładnia powieści pozwalała Bobkowskiemu dostrzec w Ikkosie i Sotionie reprezentantów dwóch typów cywilizacji: cynicznej i podstępnej (Ikkos) oraz prawej i uczciwej (Sotion), a spojrzenie na problem z perspektywy katastrofy II wojny światowej i powojennej sytuacji politycznej w kraju nakazywało wręcz utożsamiać się ze szlachetnym, choć przegranym Sotionem. Już w *Szkicach piórkiem* notował przemyślenia na temat tej właśnie postaci i zarysowanych w powieści problemów etycznych oraz deklarował, że szczególnie w kontekście bieżących wydarzeń nie tylko „naprawdę rozumie Sotiona", ale także wie, co Parandowski „chciał przez niego wyrazić". Wysoce cenił doniosłość przesłania i humanizm jej autora, który przypominając wielkie dziedzictwo starożytności, zmusza czytelnika do stawiania pytań i dokonywania wyborów[29]. Na publicystyczny, polemiczny i głęboko osobisty aspekt wypowiedzi, w której autor opowiadał się po jednej ze stron, zwracał uwagę Tymon Terlecki w szkicu poświęconym Bobkowskiemu[30].

Dla współczesnych badaczy literatury *Dysk olimpijski* jest propozycją „eseistyczno-powieściową, dokumentarną z elementami fikcji, którą najogólniej można by nazwać fabularną narracją o historii"[31], w której Parandowski dał nie tylko filologiczną rekonstrukcję antycznej legendy, ale również piękną opowieść o talencie i technice[32]. Wojciech Śmieja, choć zgadzał się z powszechną opinią, że powieść Parandowskiego jest przede wszystkim „apoteozą i ewokacją starożytności", to dostrzegał jej drugi, niepokojący wymiar. Idąc tropem przedwojennej analizy Stanisława Piaseckiego, podzielał też jego obawy co do procesów zachodzących we współczesnym sporcie. Widział je w zaniku „szlachetnego amatorstwa i greckiego

[29] Andrzej Bobkowski, *Szkice piórkiem*, Warszawa 1995, s. 115, 444.

[30] T. Terlecki, *Andrzej Bobkowski*, w: idem, *Szukanie równowagi. Szkice literackie i publicystyczne*, Londyn 1985, s. 322.

[31] Alina Brodzka, *Proza – poszukiwanie ciągłości w przemianach*, w: *Literatura polska 1918–1975*, t. 1: *1918–1932*, Warszawa 1975, s. 630.

[32] Lesław Eustachiewicz, *Dwudziestolecie 1919–1939*, Warszawa 1983, s. 132.

http://rcin.org.pl

ideału *kalogagathii* i pojawieniu się w ich miejsce sportu sprofesjonalizowanego, sportu włączonego w mechanizmy kultury ludycznej"[33]. Pesymistyczny podtekst ukryty w *Dysku olimpijskim* nie umknął też uwadze Rafała Szczerbakiewicza, który poddając powieść krytycznej lekturze, dochodzi do wniosku, że „polityczny wymiar sportu, a także jego zagrożenia dla olimpijskiego ruchu w uwarunkowaniach nowoczesnej cywilizacji stają się dla Parandowskiego przyczyną radykalnej kontestacji – wydawałoby się, że – bliskiej mu helleńskiej idei. Najcenniejszą wartością tej powieści jest fakt, że melancholijna *agalma*[34] starożytnego marzenia jest w niej bezwzględnie zdemaskowana przez pisarza starożytnika, przenikliwego znawcę antyku. I, co więcej, w tej demaskacji pisarz nie oszczędza swej własnej artystowskiej, klasycznej melancholii. Pije czarę goryczy do samego dna, do ostatniej kropli"[35].

Ciekawa jest odsłona zaawansowanych przygotowań do pierwszego niemieckiego wydania *Dysku olimpijskiego* w drugiej połowie lat trzydziestych[36]. Po sukcesie powieści na olimpiadzie w Berlinie książką zainteresowało się berlińskie wydawnictwo Gurlitt. W archiwum Parandowskiego zachował się list, w którym wydawca, w grudniu 1938, pisał już o pierwszych arkuszach drukarskich przesłanych do przejrzenia tłumaczowi[37]. *Dysk olimpijski*, w przekładzie i po korekcie Jana Pawła Kaczkowskiego, został złożony w wydawnictwie w 1939. Wkrótce książka miała ukazać się drukiem, ale wybuch wojny zniweczył zamierzenia. Oficyna wydawnicza Wolfganga Gurlitta[38], z racji żydowskich korzeni jej właściciela, nie cieszyła się sympatią władz hitlerowskich. Lokal, w którym mieściło się wydawnictwo, zbombardowano, a jego gospodarz musiał uciekać z kraju. Przygotowany skład niemieckiego wydania z rozkazu nazistów został zniszczony, nadto w 1942 zmarł w Warszawie tłumacz *Dysku olimpijskiego*. Tak więc wydarzenia historyczne zadecydowały o tym, że pierwsza próba wprowadzenia powieści na rynek niemiecki zakończyła się niepowodzeniem.

Ponownego przekładu podjął się już po wojnie szwajcarski slawista i tłumacz literatury polskiej, Alfred Loepfe. W jego translacji powieść Parandowskiego ukazała się w Thomas Verlag w roku 1950. Zdaniem Czesława Miłosza w przeciwieństwie do *Faraona* Bolesława Prusa, którego także Loepfe przełożył na język niemiecki,

[33] W. Śmieja, *Od ideologii ciała do cielesności zideologizowanej. Sport i literatura w latach 1918–1939 (wybrane przykłady)*, „Teksty Drugie" 2011, nr 4, s. 37.

[34] Pojęcie użyte w rozumieniu *object petite*, a w teorii J. Lacana jako coś cennego, wyjątkowego, a jednocześnie nieuchwytnego.

[35] R. Szczerbakiewicz, *„Nad granicą życia". Polityczność greckiej Olimpiady w Dysku olimpijskim Jana Parandowskiego*, w: Paweł Nowak, Krzysztof Stępnik, *Nowożytne Igrzyska Olimpijskie w mediach polskich do 1936 roku*, Lublin 2010, s. 150.

[36] *Stefan Zweig*, w: *Podróże literackie*, Wrocław 1958, s. 90–91.

[37] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 49], [Wydawnictwa zagraniczne A–I], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/49). List z 21 XII 1938.

[38] Wolfgang Gurlitt (1888–1965), niemiecki kolekcjoner, wydawca, właściciel galerii sztuki.

http://rcin.org.pl

Dysk olimpijski w jego tłumaczeniu nie tylko nie odniósł sukcesu, a nawet okazał się „zupełną klapą"[39]. Surowa opinia przyszłego noblisty w tym przypadku okazała się całkowicie rozbieżna z werdyktem wydawców i czytelników. Niemieckojęzyczną wersję powieści w tym właśnie przekładzie wydawano w następnych latach kilkakrotnie, w tym trzykrotnie publikowało ją berlińskie wydawnictwo „Rütten und Loening" (ostatnie z 1978).

O wydanie *Dysku olimpijskiego* na rynku włoskim w drugiej połowie XX wieku zabiegał Aleksander Wat, który u schyłku lat pięćdziesiątych był redaktorem serii „Collana polacca" w mediolańskim wydawnictwie Umberta Silvy. Uważał, że zbliżające się Letnie Igrzyska Olimpijskie w Rzymie 1960 stanowią doskonały pretekst do zainteresowania książką Polaka. Niestety, podjęte starania nie przyniosły pozytywnego rezultatu. „Wydawca przeczytał i odmówił" – donosił zniechęcony w liście do tłumaczki Franciszki Wars-Frory[40]. Wat nie dołączył żadnego komentarza na temat przyczyn odmowy. Nie wiadomo też, czy kiedykolwiek poznał uzasadnienie[41]. Nieco więcej informacji na temat samego projektu wydania *Dysku* we Włoszech przynosi list Gustawa Herlinga-Grudzińskiego do Parandowskiego z października 1959[42], z którego wynika, że autor *Dziennika pisanego nocą* był również zaangażowany w projekt wprowadzenia książki na rynek włoski. Na prośbę Parandowskiego nie tylko przesłał adres wydawnictwa „Giangiacomo Feltrinelli Editore", ale także gorąco rekomendował jego wydawcę, który według niego jest „ruchliwy, wydaje ładnie i w stosunkowo dużych nakładach. Mam też wrażenie, że jest on dość łasy na autorów polskich" – pisał. Niejako dla zachęty dodawał, że w bieżącym prospekcie wydawniczym znalazł informację o wydaniu w tej właśnie oficynie *Podróży* Stanisława Dygata, choć jego zdaniem jest to „rzecz bez większej wartości". Ta uwaga pozwala przypuszczać, że powieść Parandowskiego cenił znacznie wyżej, ale znając twarde prawa rynku zachodniego, natychmiast pospieszył z udzieleniem praktycznej rady: „Niech mu Pan oczywiście zwróci w liście uwagę na aktualność *Dysku olimpijskiego* w nadchodzącym roku". I w tym przypadku książka zapewne nie zyskała akceptacji wydawcy, czego dowodzi brak w spuściźnie Parandowskiego jakiejkolwiek dokumentacji potwierdzającej nawiązanie oficjalnych kontaktów z wydawnictwem.

[39] Jerzy Giedroyc, Czesław Miłosz, *Listy 1952–1963*, s. 115.

[40] Aleksander Wat, *Korespondencja*, cz. 1, s. 528. List z 24 VIII 1960.

[41] Jak wynika z korespondencji między Mieczysławem Grydzewskim a G. Herlingiem-Grudzińskim, współpraca Wata z Umbertem Silvą zakończyła się fiaskiem. Nawet więcej – Herling-Grudziński uważał, że Wat stał się ofiarą oszustwa, ponieważ projekt wydawniczy „Collana polacca" nigdy nie został zrealizowany, nie zostały też zrealizowane, przygotowywane przez autora *Mojego wieku*, projekty przekładów i wydania wielu polskich książek. Zob. Adam Dziadek, *Aleksander Wat w Beinecke Library w Yale*, „Teksty Drugie" 2009, nr 6, s. 255.

[42] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 15], [He–Hy], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/15).

http://rcin.org.pl

W obliczu zbliżającej się olimpiady Parandowski był także mocno zainteresowany wznowieniem powieści na rynku angielskim. Takie sygnały można znaleźć w korespondencji prowadzonej z Mieczysławem Grydzewskim. Jeden z listów niemal w całości poświęcony jest losom *Dysku olimpijskiego* w Anglii. Autor ubolewał w nim, że Ignacy Lindenfeld, właściciel założonej przed wojną oficyny Minerva Publishing, która miała publikować polonica w języku angielskim [43] i wydała *Dysk olimpijski* w Londynie w 1939, przez ponad dekadę od edycji książki nawet nie próbował skontaktować się z autorem, by omówić kwestie finansowe lub choćby przesłać należne egzemplarze. Warto dodać, że Parandowski otrzymał londyńskie wydanie, *The Olympic Discus*, w przekładzie A.M. Maleckiej i Stanisława Augusta Walewskiego, dopiero w 1958 dzięki pomocy Margaret Storm Jameson, która za pośrednictwem ogłoszenia w „Timesie" sprawiła, że do autora zaczęły napływać egzemplarze angielskiego wydania, z dołączonymi do nich listami od czytelników.

> Ten i ów dodawał jakiś znamienny szczegół o momencie i okolicznościach, w jakich zapoznał się z moją książką. Odnosiło się to do lat wojny. Byłem wzruszony, że w tym katorżniczym czasie, pod okupacją niemiecką, moja książka, moja wizja Olimpii, nawiedzała tak obce i dalekie domy, i miała tę wolność, o jakiej nie śmiałbym marzyć. [44]

W *Post scriptum* listu do wydawcy „Wiadomości" rozżalony autor *Dysku* pisał:

> Ogromnie mi żal, że ta książka nie ma dalszego życia w Anglii. Może znasz wydawcę, który by ją wznowił – zwłaszcza wobec nadchodzącej olimpiady. [45]

Ale i w tym przypadku wszelkie zabiegi, które znany z solidności Grydzewski zapewne podjął, nie przyniosły rezultatów. Angielski przekład *Dysku olimpijskiego* z 1939 został ponownie wydany, przez nowojorską oficynę Ungar, i opatrzony przedmową Georga Harjana dopiero ćwierć wieku później (1964). Zapewne wprowadzenie powieści na rynek amerykański było zasługą autora przedmowy i pierwszego biografa Parandowskiego, który zafascynowany twórczością Polaka pozostawał z nim w bliskim kontakcie przez ponad dwie dekady. Harjan za sprawą stypendiów naukowych wielokrotnie odwiedzał Polskę, poświęcając

[43] W rzeczywistości Ignacy Lindenfeld wspólnie z Maurycym Kohnem założyli w 1940 firmę M.I. Kolin (Publishers) Ltd., która ściśle współpracowała z rządem RP na wychodźstwie i była przezeń subsydiowana. W ramach serii w oficynie „Kolin" ukazały się dzieła: Sienkiewicza (*Quo vadis*), Mickiewicza (*Pan Tadeusz*), Fiedlera (*Dywizjon 303*), a także Reymonta i Wyspiańskiego i in.

[44] Jan Parandowski, *Przygoda z książką*, „Kultura" 1964, nr 1, s. 3.

[45] BU UMK Archiwum Emigracji, sygn. AE/AW/CCXXXIX. List do M. Grydzewskiego, Warszawa, 20 XI 1959; rękopis niepublikowany.

http://rcin.org.pl

czas na wywiady z Parandowskim, jego rodziną i przyjaciółmi oraz gromadzenie materiałów do projektowanej pracy [46].

Na rynku krajowym książka cieszyła się dużym zainteresowaniem czytelników, o czym świadczą kolejne trzy przedwojenne wydania (1934, 1938, 1939), które ukazały się nakładem Gebethnera i Wolffa. Nie znamy wysokości pierwszego nakładu, natomiast drugi wydano w tej samej oficynie w liczbie 3200 egzemplarzy. Pod koniec drugiej wojny światowej *Dysk olimpijski* został wydany w Jerozolimie przez oficynę „W drodze" (1944), związaną organizacyjnie z dwutygodnikiem o tej samej nazwie. Wydawnictwu patronował Polski Ośrodek Informacyjny w Jerozolimie, który dbał o promowanie rodzimej literatury współczesnej. *Dysk olimpijski* ukazał się w serii wznowień obok *Trylogii* Sienkiewicza, a także dramatu *Sułkowski* oraz *Syzyfowych prac* Żeromskiego [47]. Kolejnych jedenaście wydań ukazało się w latach powojennych w oficynach: Gebethner i Wolff (2), PIW (7, w tym dwa w 1953), Czytelnik (1), Iskry (1). Z upływem lat wysokość nakładu stale wzrastała, począwszy od 5300 egzemplarzy w 1946 po ostatnie wydanie „Iskier", w 1987, w wysokości 100 tysięcy. Ponadto powieść została także włączona do edycji *Dzieł wybranych* Parandowskiego (1957).

Urywki powieści trafiały również do podręczników szkolnych zarówno przed wojną (*Mówią wieki* Balickiego i Maykowskiego, 1933) jak i po wojnie (*Słowa zwykłe i niezwykłe* Marii Nagajowej, 1995 i wydania następne).

Dwa fragmenty: *Gałązka dzikiej oliwki* oraz *Epilog* zostały zamieszczone w antologii Lesława M. Bartelskiego *Olimpijskie laury* (1980).

Tematyką powieści zainteresował się również przedwojenny radiowy Teatr Wyobraźni, który na jej podstawie przygotował słuchowisko zatytułowane *Gałązka oliwna* (1936), w radiofonizacji i reżyserii Bronisława Horowicza, ucznia Leona Schillera i jego następcy na scenach operowych Europy i Ameryki.

Ponad trzy dekady po pojawieniu się powieści Parandowskiego w obiegu czytelniczym na polskim rynku prasowym zaczęło się ukazywać pismo Polskiego Komitetu Olimpijskiego, dla którego wybrano nazwę „Dysk Olimpijski". Jak informował redaktor naczelny, Jerzy Rybiński, tytuł został zapożyczony wprost od książki Jana Parandowskiego [48], na co pisarz, mocno związany z ruchem olimpijskim

[46] Niestety, Harjan nie sięgnął po zachowane we Lwowie archiwalia, by na podstawie materiałów źródłowych podjąć próbę rekonstrukcji biografii swojego bohatera. Zapewne był przekonany, że w czasie ostatniej wojny lwowskie archiwalia także uległy zniszczeniu i wszelkie kroki w tym kierunku skazane są na niepowodzenie. Z podobną sugestią ze strony żyjącego jeszcze najstarszego syna pisarza Zbigniewa Parandowskiego spotkała się również autorka. Wiedza młodszego syna pisarza – Piotra na ten temat choćby z racji urodzenia (1944) była znikoma.

[47] Oskar Stanisław Czarnik, *W drodze do utraconej Itaki. Prasa, książki i czytelnictwo na szlaku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940–1946) oraz Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu (1941–1946)*, Warszawa 2012, s. 227.

[48] Jerzy Rybiński, „Dysk Olimpijski" 1968, nr 1, s. 1.

http://rcin.org.pl

w Polsce, z zadowoleniem wyraził zgodę[49]. Pismo ukazywało się w formule miesięcznika ilustrowanego przez zaledwie cztery lata, od stycznia 1968 do grudnia 1972. W założeniu miało być nie tylko ogniwem integracji środowisk krajowych i polonijnych skupionych wokół idei olimpijskiej, ale także rzecznikiem tych, dla których ruch olimpijski miał ponadczasowy, humanistyczny wymiar. Na łamach miesięcznika wiele miejsca poświęcano korelacji sportu z kulturą i sztuką. W tym właśnie duchu w dwóch pierwszych numerach pisma pojawiły się teksty Parandowskiego. Pierwszy, *Pokój boży* (nr 1, s. 10), opatrzony zdjęciem autora na tle własnej biblioteki, był fragmentem rozdziału powieści *Dysk olimpijski*, drugi pt. *Człowiek człowiekowi bratem* (nr 2, s. 16) to zapis refleksji własnych na temat powinowactw i różnic między sportowcami w starożytności a w świecie współczesnym oraz łączącej ich przez ponad dwa tysiąclecia idei pokoju (zapis pod datą 4 v 1963, *Luźne kartki* 1967). W duchu propagowania idei olimpijskiej w dwóch ostatnich numerach miesięcznika (1968, nr 11–12) pojawiło się także opracowanie Wojciecha Lipońskiego *Z literackich dziejów dysku*. Poza wspomnianymi autorami na łamach miesięcznika pisali m.in. Jerzy Putrament, który miał stały felieton, Eryk Lipiński, Stefan Flukowski i Marian Grześczak. Niestety, po odejściu redaktora naczelnego i zmianie patronatu z Polskiego Komitetu Olimpijskiego na „Przegląd Sportowy" miesięcznik stracił na znaczeniu i w olimpijskim roku 1972 pismo pt. „Dysk Olimpijski" przestało się ukazywać.

Szczególne wyróżnienie spotkało Parandowskiego na rynku węgierskim. *Dysk olimpijski* jest drugą obok *Nieba w płomieniach* książką tego autora rekomendowaną czytelnikowi tego kręgu językowego[50].

[49] Bogdan Tuszyński, *Prasa i sport 1881–1981*, Warszawa 1981, s. 442–443.

[50] **István D. Molnár**, *Literatura polska xx wieku 1891–1981. Zarys historycznoliteracki i antologia*, **Debreczyn 1993, s. 164.**

http://rcin.org.pl

Niebo w płomieniach

Nowa powieść Parandowskiego, wydana w czerwcu 1936, wpisywała się zarówno w obecny w dwudziestoleciu nurt prozy określany mianem literackiej autobiografii lat dziecinnych i młodzieńczych, jak też rozpowszechniony w tych latach nurt realizmu psychologicznego[1]. Z długiej listy tytułów podejmujących wątki autobiograficzne, wspomnieniowe bądź wieku młodzieńczego wystarczy przypomnieć kilka najbardziej znanych: *Uśmiech dzieciństwa* Marii Dąbrowskiej (1923), *Miasto mojej matki* Juliusza Kadena-Bandrowskiego i *Bezgrzeszne lata* Kornela Makuszyńskiego (1925), *Poranek* Zygmunta Kisielewskiego (1927), *Przylądek Dobrej Nadziei* (1931) i *Rubikon* Zygmunta Nowakowskiego (1935), *Sklepy cynamonowe* Brunona Schulza (1934), *Ma lat 22* Tadeusza Peipera (1936), *Zmory* Emila Zegadłowicza (1936) czy *Zaklęte rewiry* Henryka Worcella (1936). „Kraina lat dziecinnych, raz po raz penetrowana – pod wpływem ogólnych zainteresowań psychologią rozwojową, z inspiracji Freuda czy Adlera – uzyskiwała coraz to doskonalszy wyraz artystyczny, coraz to bardziej sugestywne ujęcie problemowe" – podkreślał jeden z badaczy tego okresu[2].

Akcja *Nieba w płomieniach* toczy się we Lwowie w ostatnich dwóch latach poprzedzających wybuch I wojny światowej, kiedy miasto należało jeszcze do monarchii austriackiej. Portret głównego bohatera, Teofila Grodzickiego, przedstawiony został na tle mieszczańskiego środowiska rodzinnego i świata subkultury uczniowskiej. Tematem jest rozwój intelektualny przeżywającego kryzys wiary nastolatka, który poszukuje własnego miejsca w zastanym i mocno zhierarchizowanym świecie. To droga, jaką przebywali jego rówieśnicy należący do określonej formacji intelektualnej. Uwaga pisarza skupia się na kryzysie światopoglądowm bohatera, w którym dokonuje się głęboki przełom duchowy, spowodowany zachwianiem dotychczasowych podstaw wiary. Rozdźwięk między wiarą a nauką jest wynikiem lektur, w których Teofil odnajduje krytyczny stosunek do obowiązujących

[1] Jerzy Kwiatkowski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, s. 228; Jerzy Jarzębski, *Proza dwudziestolecia*, s. 41; Bolesław Faron, *Zbigniew Uniłowski*, s. 226.

[2] Józef Zbigniew Białek, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1987, s. 169.

http://rcin.org.pl

dogmatów. Wątpiącemu młodzieńcowi argumentów dostarczają m.in. dzieła francuskiego, sceptycznego humanisty Josepha Ernesta Renana (*Żywot Jezusa*) oraz niemieckiego ewolucjonisty i propagatora teorii Darwina, Ernesta Haeckla (*Zarys filozofii monistycznej*). Obaj, zanurzeni w pozytywistycznym scjentyzmie, poszukiwali prawdy na ziemi, całkowicie ignorując problematykę metafizyczną i transcendentalną. Ich myśl pozwalała bohaterowi *Nieba w płomieniach* kształtować racjonalistyczny pogląd na źródła religii.

Parandowski wiele zaczerpnął z postawy pozytywistów. Wydaje się, że najbliższy był mu postulat scjentyzmu, który determinował zakres refleksji poznawczej. Zazwyczaj przed przystąpieniem do pracy nad wybranym tematem pisarz starał się przeprowadzić rozległe studia w archiwach i bibliotekach, a w miarę możliwości bezpośrednio w terenie. Stąd w każdej z jego książek można znaleźć mnóstwo obyczajowych realiów, świadczących o świetnym rozeznaniu tematu i doskonałym panowaniu nad materiałem. Przykładem mogą służyć opisy galicyjskiego Lwowa i jego mieszkańców w *Niebie w płomieniach* czy starożytnych zmagań sportowców w *Dysku olimpijskim*.

O problematyce książki pisarz mówił w wywiadzie udzielonym prawicowemu tygodnikowi. Pragnął opisać kształtowanie się światopoglądu u dorastającego młodzieńca, ze wszystkimi niepokojami i zagrożeniami wieku dorastania, a metaforyczne „niebo w płomieniach" miało odzwierciedlać wyłącznie bunt religijny bohatera:

> Moja ostatnia książka p.t. *Niebo w płomieniach*, którą niedawno drukowała „Gazeta Polska", porusza zagadnienie kryzysu religijnego w duszy młodego człowieka.[3]

Można zgodzić się z opinią, że Parandowski odcina się w niej od czysto intelektualnych dociekań nad podstawami religii[4]. Co prawda, autor kazał swojemu bohaterowi przeżyć głęboki kryzys światopoglądowo-religijny po lekturze *Żywota Jezusa* Renana, ale też wskazywał źródła, dzięki którym mógł on zrekonstruować ten świat na nowo. W ręce Teofila trafiają teksty Ignacego Radlińskiego (*Dzieje jednego z Synów Bożych*), Dawida Friedricha Straussa (*Stara i nowa wiara*), Flawiusza (*Wojna żydowska*), France'a (*Prokurator Judei*) czy Andrzeja Niemojewskiego (*Bóg Jezus w świetle badań cudzych i własnych*). Jednak dzieło Niemojewskiego dla młodego bohatera okazało się nużące, a zawarte w nim koncepcje mitów astralnych wydały mu się „naciągane i niedorzeczne" [NP 92]. Parandowski traktował również *Niebo w płomieniach* jako powieść historyczną, mimo że akcja toczy się

[3] *U Jana Parandowskiego*, [rozm.] Stefania Szurlejówna, „Prosto z Mostu" 1936, nr 20, s. 1.

[4] Stefan Morawski, *Wątki egzystencjalistyczne w polskiej prozie lat trzydziestych, w: Problemy literatury polskiej lat 1890–1939*, Seria 1, s. 515.

http://rcin.org.pl

w przededniu I wojny światowej. Właśnie z tego powodu została mocno osadzona w swojej epoce i nasycona jej kolorytem obyczajowym. W opinii autora nie schyłek stulecia, ale wybuch wojny definitywnie zamykał wiek XIX. W przeszłość odchodził stary, monarchiczny porządek świata i dominowało poczucie zmierzchu cywilizacji europejskiej. Na określenie końca tej kultury w przedmowie do *Nieba w płomieniach* autor użył metafory snu:

> Tak również zdrzemnął się wiek XIX, ukołysany marzeniami o rozstrzygniętych problemach, i wielu w nim wychowanych nie zdołało się po dziś dzień obudzić. [NP 8]

Parandowski, co podkreśla Artur Żywiołek, jako znawca antyku doskonale wiedział, że bogowie snu (Hypnos) i śmierci (Tanatos) są braćmi, zatem sen jest bratem śmierci. W strukturę świata przedstawionego wpisane zostały napięcia, lęki i emocje związane z nadchodzącą katastrofą, a sam tytuł *Niebo w płomieniach*, związany z metaforą „pożaru świata", wskazuje na biblijną wizję zagłady. Do tej samej apokaliptycznej metaforyki – dodaje badacz – odwołuje się imię głównego bohatera (Teofil, czyli ulubieniec, umiłowany Boga), jego zaś egzystencjalne poszukiwania i moralne niepokoje skłonny jest traktować jako „paraboliczny obraz pokolenia sprzed katastrofy 1914 roku", któremu towarzyszyła „erozja sacrum, kryzys wyobraźni religijnej, wizja kosmicznej zagłady"[5]. Z nieco odmiennej perspektywy patrzył na powieść Kazimierz Wyka, który zanurzanie się w przeszłość bardzo jeszcze żywą we wspomnieniach rozważał w kategoriach socjologicznych i ten ogląd pozwalał mu sformułować tezę, że jest to zarazem próba społecznej genealogii teraźniejszości[6]. Takiej próby genealogii mimo wszystkich aspektów historyczności nie był w stanie dostrzec u Parandowskiego Jerzy Andrzejewski. Jego zdaniem historycyzm Parandowskiego, sprowadzony do wąskich ram dokumentarności, jest najsłabszą stroną powieści. W autorze widział bardziej historyka niż powieściopisarza, o czym miały świadczyć jego wcześniejsze dzieła (*Dysk olimpijski*, *Eros na Olimpie*, *Król życia*), w sensie historycznym ograniczone do wymiaru lokalnego. „O historyczności w y ł ą c z n e j [podkr. autora] *Nieba w płomieniach* decyduje więc nie okres, służący za tło akcji powieści, lecz stanowisko autora, który swój utwór zapełnił ludźmi ściśle związanymi z chwilą, w której żyją, a problemy myślowe tak mocno przykuł do ówczesnego środowiska i ówczesnych kierunków umysłowych, że nie sposób ich od tego gruntu oderwać". Przyjęcie za punkt wyjścia intelektualnego charakteru przeżyć Teofila doprowadziło do

[5] Artur Żywiołek, *Mitologia zagłady, czyli Europa w przededniu 1914 roku*, w: *Pierwsza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej. Wybrane zagadnienia*, pod red. Eugenii Łoch i Krzysztofa Stępniaka, Lublin 1999, s. 43.

[6] Kazimierz Wyka, *Mieszczańskie kariery* w: idem, *Stara szuflada i inne szkice z lat 1932–1939*, oprac. Maciej Urbanowski, Kraków 2000, s. 289.

http://rcin.org.pl

sytuacji, w której stanął wobec nierozwiązywalności postawionego problemu. Zatem – podkreśla Andrzejewski – w powieści Parandowskiego można jedynie znaleźć odpowiedź na pytanie, jak przeżywano konflikty religijne na przełomie XIX i XX wieku. Autor *Ładu serca* uważał, że powieść duchowo należy do minionego XIX wieku, gdyż młodym czytelnikom obcy jest wyłącznie intelektualny charakter przeżyć, mimo to książka w sferze artystycznej dostarcza wielu wzruszeń, głównie za sprawą niezwykłego talentu jej autora. I z żalem dodawał: „Szkoda, że tylko artystycznych. Bo sposób, w jaki temat został potraktowany, może zainteresować, nigdy poruszyć. Płomieniom, w których gorzeje niebo Teofila, brakuje prawdziwego żaru”[7]. W świetle artystycznej filozofii Parandowskiego zarzuty Andrzejewskiego nie znajdują uzasadnienia. Ówczesnym intelektualnym patronem autora *Nieba w płomieniach* był francuski pozytywista Anatole France. „Odpowiadały mu France'owskie sformułowania o literaturze, aby była po trzykroć jasna, miała «zmysł umiaru i porządku», urzekała wytwornością i świadczyła o dobrym smaku swego twórcy. Odpowiadał mu wyrafinowany sceptycyzm filozoficzny Francuza, jego łagodna, wyrozumiała ironia wobec ludzi i świata” – przekonywał Ryszard Zengel[8]. Zatem już z założenia powieść Parandowskiego nie mogła pulsować żarem i drgać od emocji, nie była więc w stanie sprostać oczekiwaniom Andrzejewskiego. Miała być zadumą nad minionym światem, krytycznym, ale także nostalgicznym spojrzeniem na Galicję początku XX wieku. Być może tak surowy osąd autora *Ładu serca* wynikał po części ze stanowiska tygodnika „Prosto z Mostu”[9], z którym wówczas ściśle współpracował. Z negatywnymi recenzjami, szczególnie pióra Piaseckiego, spotykały się wszelkie formy estetyzmu, formalizmu i awangardowości w literaturze, a pogrążone w dylematach wiary *Niebo w płomieniach* stanowiło wprost wymarzony cel dla prawicowej krytyki. Nacjonalistyczne środowiska odbierały powieść Parandowskiego jako jeszcze jeden dowód upadku ideałów pozytywizmu i jego sztandarowych haseł: materializmu, scjentyzmu, determinizmu i agnostycyzmu. Stanisław Piasecki po lekturze *Nieba w płomieniach* zanotował: „Jakże dziś daleko jesteśmy od tej epoki, obskurancckiej epoki, w której jednostronne i kruche hipotezy przyjmowano skwapliwie za dogmaty, a równocześnie z lekkim sercem odrzucano prawdy objawione. Jakże trudno nam zrozumieć czasy, w których cząstkowe i niedoprowadzone do końca odkrycia prawd fizycznych zdolne były obalać w mniemaniu każdego inteligenta prawdy wieczne”[10].

[7] Jerzy Andrzejewski, *Płomienie bez ognia*, „Prosto z Mostu” 1936, nr 38, s. 5.

[8] Ryszard Zengel, *Dzieło imponujące*, w: idem, *Mit przygody i inne szkice literackie*, s. 130–131.

[9] Ten popularny w latach trzydziestych tygodnik przez niektórych badaczy uznawany jest za przykład „instytucji literackiej polskiego nacjonalizmu”. Zob. Maciej Urbanowski, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu w II Rzeczypospolitej*, s. 11.

[10] Stanisław Piasecki, *Fotografia sprzed dziewiętnastu wieków*, „Prosto z Mostu” 1937, nr 15, s. 1.

http://rcin.org.pl

Mimo wyraziście zarysowanego przez autora zakresu interpretacyjnego krytycy skłonni byli *w Niebie w płomieniach* doszukiwać się przede wszystkim wątków autobiograficznych, a bohatera literackiego uznawać za *porte parole* autora. W przedmowie do powojennego wydania powieści autor bronił się przed utożsamianiem przeżyć Teofila z jego własnymi, choć wyposażył swego bohatera w doświadczenia przynależne jego osobistej biografii. Wśród wspomnień o międzywojennej szkole i nauczycielach zebranych w tomie *Zegar słoneczny* nietrudno znaleźć odpowiedniki powieściowych zdarzeń. Wystarczy porównać szkolne perypetie Teofila, grożące wydaleniem ze szkoły [NP 141–142] z jego własnymi, jakie przeżywał w szóstej klasie gimnazjum (*Mona Lisa*), czy ukryte w diariuszu radcy problemy chłopca z przeczytaniem słowa: gil [NP 17] z opowiadaniem opublikowanym pod tym samym tytułem, a nawet karę, w postaci tak zwanej pacy, czyli uderzenia linijką w rękę przez nauczyciela, z osobistym doświadczeniem przyszłego pisarza opisanym w *Powrocie bajek*.

W przypadku *Nieba w płomieniach* autobiografizm narzucony książce w sposobie lektury, choć był wygodną przesłanką typologiczną bez znaczących konsekwencji interpretacyjnych[11], wyraźnie drażnił Parandowskiego. Ostro protestował przeciwko tego typu zabiegom, argumentując, że pisarz ma prawo do takiego ukształtowania biografii, by stała się ona reprezentatywna dla pokolenia, a nie tylko zgodna z historią własną autora:

> Od pierwszej chwili odczytano w Teofilu Grodzickim moją własną młodość, i krytycy nie dali już sobie odebrać tego przekonania. Wnikając w ów rzekomy palimpsest mojej autobiografii, pokryli jego margines wielu hipotezami, które – przyznaję – nieraz mnie wzruszały. Mam bowiem, jako filolog, słabość do hipotez wynikających z subtelnej analizy tekstu. Poza tym, będąc ich obiektem, nie bez złośliwego zadowolenia mogłem stwierdzić, jak dalece są mylne.
>
> Pisarz posługuje się swoim życiem jako surowcem literackim, ponieważ twory jego wyobraźni składają się z kształtów, barw i cieni, które odbierają jego zmysły i które jego mózg układa w zespół zjawisk nazywanych światem. (...) W tym znaczeniu każde dzieło, najbardziej osobiste, będzie urywkiem autobiografii. Co do *Nieba w płomieniach*, jestem gotów przyjąć trochę większą cząstkę tej nieuniknionej konieczności, gdyż weszło tam sporo wspomnień osobistych, ale nie na tyle, ile by sobie wyobrażali ci, co pod każdym nazwiskiem starali się wykryć postać znaną we Lwowie z początkiem bieżącego stulecia. [NP 6]

Jedną z najbliższych Parandowskiemu prób odczytania myśli przewodniej

[11] Irena Skwarek, *Dlaczego autobiografizm. Powieści autobiograficzne dwudziestolecia międzywojennego*, Katowice 1986, s. 101.

http://rcin.org.pl

utworu było traktowanie jej jako świadectwa kryzysu religijnego w umyśle młodego człowieka. I do tej interpretacji wielokrotnie nawiązywał przy okazji kolejnych edycji książki. Należy więc przyznać rację współczesnej badaczce, która uważa, że: „*Niebo w płomieniach* to typowy *Bildungsroman*, choć istotnie napisany plastycznym, giętkim językiem, tak typowym dla prozy Parandowskiego. W przypadku tej powieści rozdźwięk między tym, co w tekst wpisane, a tym, co czytelnicy skłonni są w nim dojrzeć przez pryzmat własnej pamięci, skojarzeń, potrzeb przypomina problemy związane z odbiorem *Mojego Lwowa* Józefa Wittlina – eseju poświęconego mechanizmom działania ludzkiej pamięci, lecz jakże często odczytywanego wyłącznie jako najpiękniejszy nostalgiczny hołd złożony ukochanemu a utraconemu miastu”[12].

Na „autentyzm” i „faktografię” zwracał uwagę Irzykowski, zaliczając *Niebo w płomieniach* do gatunku powieści wspomnieniowej, którą to kwalifikację zaproponował w autorskim programie *Literatura polska lat 21 (od 1918 do 1939)*[13]. W zbliżony sposób patrzył na powieść Parandowskiego Jan Trzynadlowski, który w posłowiu do jednej z książek Stanisława Wasylewskiego pisał: „Każdego, dla kogo jest Lwów miastem rodzinnym, najżywiej musi zainteresować powieść J. Parandowskiego *Niebo w płomieniach* (1936), w której ze zdumiewającą ścisłością przedstawiona jest topografia grodu nad Pełtwią nie tylko w czystym wymiarze przestrzennym, ale i w walorach uczuciowych. W tej powieści Lwów po prostu ż y j e ”[14].

Po opublikowaniu *Nieba w płomieniach* na łamach „Gazety Polskiej” Parandowski stał się obiektem gwałtownych ataków politycznych, głównie ze strony prasy katolickiej. Bezprzykładnej napaści dopuścił się „Przegląd Katolicki”, który piórem swego publicysty A.S. Astona pastwił się nad powieścią aż w sześciu numerach pisma[15]. Już same śródtytuły poszczególnych części mówią same za siebie: *Antypaństwowa propaganda „Gazety Polskiej”*; *Szkalowanie społeczeństwa*; *Bluźnierstwa*; *Błędy i kłamstwa w powieści J. Parandowskiego*; *Drwiny w „Sześciu dni stworzenia”*[16]; *Metoda propagandy antyreligijnej w powieści J. Parandowskiego*; *Nowe credo p. Parandowskiego*; *Dlaczego antypaństwowa propaganda*; a w zakończeniu postawiono pytanie: *Czy to literatura – czy bibuła propagandowa?* Tu odpowiedzią miał być sfingowany wywiad z autorem, który znalazłszy się w krzyżowym

[12] Katarzyna Kotyńska, *Lwów. O odczytywaniu miasta na nowo*, Kraków 2015, s. 31.

[13] Karol Irzykowski, *Listy 1897–1944*, s. 390. Zob. także idem, *Program. Literatura polska lat 21 (od 1918 do 1939)*, w: *Pod okupacją. Listy. Jerzy Andrzejewski* [et al.], wstęp Marta Wyka, w tom ułożył, przypisami i notą wydawcy opatrzył Maciej Urbanowski, Warszawa 2014, s. 304.

[14] J. Trzynadlowski, *Posłowie*, w: S. Wasylewski, *Lwów*, Wrocław 1990, s. VI.

[15] A.S. Aston, *Bluźniercza powieść*, „Przegląd Katolicki” 1936, nr 8, s. 134–136; nr 9, s. 150–152; nr 10, s. 165–168; nr 11, s. 182–184; nr 12, s. 199–201.

[16] Dotyczy treści *Księgi Rodzaju*, należącej do *Starego Testamentu*.

http://rcin.org.pl

ogniu pytań A.S. Astona, przyznał, że kazano mu ją napisać na potrzeby systemu politycznego. W tym przypadku mamy do czynienia z wykorzystaniem całego arsenału środków zmierzających do ośmieszenia koncepcji dzieła i zdyskredytowania jej autora. W tej stylistyce miejsce rzeczowych argumentów zajmują inwektywy i oskarżycielska frazeologia, w których na przemian powtarzają się słowa: bluźnierczy, bluźnierstwo, straszliwe bluźnierstwo, bluźniercza myśl, a w końcu stawiano pytanie, czy nie jest to materiał dla prokuratury, ponieważ autor tworzący takie dzieło nie tylko, zgodnie z kodeksem karnym, podlega odpowiedzialności za przestępstwa przeciw uczuciom religijnym, ale także uderza w podstawy etyki społecznej, tym samym stając się szerzycielem anarchii społecznej[17]. Na tej samej płaszczyźnie, choć nieco w odmiennej skali, zaatakował autora za *Niebo w płomieniach* inny krytyk, który uznał, że powieść Parandowskiego jako utwór programowo ateistyczny jest wyrazem prądów antykościelnych i antyreligijnych, jej autor zaś to nic innego jak przykład „rozindyczonego" wojującego ateizmu[18]. Te przykłady pokazują, że dla konserwatywnego skrzydła prasy książka stała się pretekstem do imputowania autorowi intencji i motywacji całkowicie mu obcych.

W *Niebie w płomieniach* odnajdywano literacki dokument wewnętrznej walki bohatera, którą można również rozpatrywać na płaszczyźnie toczonego od wieków sporu między scjentyzmem a tradycją katolicką, opartą na pismach św. Tomasza z Akwinu. Niejako w sposób naturalny książka znalazła się w obszarze zainteresowań reprezentatywnego krytyka kwartalnika „Verbum" – siostry Teresy Landy, piszącej pod pseudonimem Silvester. Jedno z najważniejszych piór poważnego pisma katolickiego w okresie międzywojennym nie mogło przejść obojętnie obok książki, która dotykała tematu wiary, uczciwości i prawdy w życiu, a więc tych wartości, które dla siostry Teresy Landy stanowiły fundament jej życia duchowego – podkreślał Stefan Swieżawski[19]. Tę właśnie recenzję, niesłusznie – z powodu pseudonimu – przypisywaną Rafałowi Blüthowi, nazwał autor w przedmowie do pierwszego powojennego wydania powieści „poważną i rozumną". Podstawowy zarzut recenzentki „Verbum" – wedle przekonania autorów monografii poświęconej pismu, „dotyczy ironicznego stosunku autora do bohatera i innych postaci powieści, stosunku, który podważa prawdziwość i zmniejsza artystyczną sugestywność ich przeżyć i problemów"[20]. Krytyczny namysł nad książką kazał jej oddzielić kunszt prozy narracyjnej, który podkreślała w całym wywodzie, od braków natury ideologicznej. Za największą wadę powieści uznawała „chwiejność

[17] A.S. Aston, *Bluźniercza powieść*, nr 8, s. 136.

[18] Mieczysław Skrudlik, *Bezbożnictwo w rękawiczkach*, „Przegląd Katolicki" 1937, nr 45, s. 730.

[19] Stefan Swieżawski, *Siostra Teresa (Zofia Landy 1894–1972)*, w: *Ludzie Lasek*, oprac. i wstępem opatrzył Tadeusz Mazowiecki, Warszawa 2000, s. 217–218.

[20] *Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko*, [t. 1]: *Materiały do monografii*, oprac. Maria Błońska, Maria Kunowska-Porębna, Stefan Sawicki, Lublin 1976, s. 192.

http://rcin.org.pl

dystansu autora w stosunku do dzieła", co jej zdaniem miało daleko idące konsekwencje. Uważała, że taka postawa twórcy wobec głównego bohatera i innych postaci książki sprawia, że czytelnik nie jest w stanie brać na serio ich dramatów czy konfliktów. Raziła ją „radykalna" dysproporcja między powagą zagadnienia kryzysu religijnego, stanowiącego osnowę utworu, a estetyzująco-ironicznym tonem powieści. „Parandowski dał jednocześnie za mało i za wiele argumentów, zironizował bohatera, jego przeżycia, jego idee, zironizował wszystko i wszystkich i przez to wytrącił sobie z rąk argument najważniejszy – wiarę czytelnika w tragedię kryzysu religijnego lub w triumf wyzwolenia z «przesądów światło ćmiących», zależnie od tego, jak kto woli spojrzeć na perypetie Teofila" – niejako z żalem konstatowała w podsumowaniu [21].

Z tą opinią zdawał się zgadzać lewicujący krytyk Ignacy Fik, który uważał, że Parandowski, podejmując w powieści problematykę młodzieży, jedynie „odtwarza przełom religijny", a sam problem „zbytnio intelektualizuje", nie próbując nawet wniknąć w jego istotę. „Autorowi chodziło nie tyle jednak o psychologiczną prawdę dramatycznych przeżyć chłopca, jak o pewnego rodzaju popis polemiczny na tematy teologiczne. Brak solidarności uczuciowej z bohaterem, pewien ironiczny dystans wobec jego przeżyć, wreszcie silny intelektualizm i klasycyzm autora czynią w wielu miejscach z tej bardzo interesującej książki chłodny, pełen erudycji referat. I Parandowski konflikty religijne chłopca traktuje jako przelotną chorobę, którą uleczyć potrafi budzący się z wiosną erotyzm" [22]. Podobny w tonie zarzut braku pełnej kreacji psychologicznej stawiał Wacław Kubacki, który przypisywał autorowi abstrakcyjny psychologizm, tworzący przeracjonalizowane i nieudane literacko postaci. „Pominięcie pierwiastka uczuciowego, irracjonalnego w przeżyciu religijnym Teofila ma ważne następstwa. Odbiło się przede wszystkim na wyrazistości postaci Teofila. Teofilowi brak życia. On nie żyje, on czyta. Jego przeżycie religijne nie wiąże się z innymi sferami osobowości. Konflikt religijny chodzi jakby samopas. Jest to słaby punkt powieści, błąd psychologiczny" [23].

W wydanej w ostatnim przedwojennym roku panoramie prozy ostatnich dwóch dekad *Niebo w płomieniach* zostało uznane przez Stanisława Baczyńskiego za powieść „banalną" przy zachowaniu wszelkich znamion poprawności. Koncepcja utworu wydała się krytykowi „przeciętna i bezduszna", szczególnie w porównaniu z *Syzyfowymi pracami* Żeromskiego. Zanegował w niej zarówno konstrukcję postaci inteligenta, jak i próbę przedstawienia środowiska młodych ludzi. Według

[21] [Teresa Landy] Silvester, *Jan Parandowski „Niebo w płomieniach"*, „Verbum" 1936, z. 2, s. 547.

[22] Ignacy Fik, *20 lat literatury polskiej (1918–1938). Część druga „Rodowodu społecznego literatury polskiej"*, Kraków 1939, s. 141–142; idem, *Wybór pism krytycznych*, oprac. i wstępem opatrzył Andrzej Chruszczyński, Warszawa 1961, s. 515.

[23] Wacław Kubacki, *Płonące niebo Teofila*, „Gazeta Polska" 1936, nr 207, s. 3. Fot., przedruk w: idem, *Lata terminowania. Szkice literackie 1932–1962*, Kraków 1963, s. 487.

http://rcin.org.pl

niego, inteligent Parandowskiego osadzony został „w dziewiętnastowiecznej obyczajowości", by ostatecznie ugrzęznąć „w filisterstwie mieszczańskim", a w kwestii młodzieży nie udało się autorowi wyjść poza utarte schematy i zaproponować nowego spojrzenia. Postać Teofila Grodzickiego przypominała Baczyńskiemu jedynie „pozytywnie mdłego, płaskiego, bezbarwnego i anemicznego bohatera", religijny zaś bunt oraz dylematy wieku dorastania zostały przedstawione w kategoriach „konwencjonalnej anegdoty, zepsutej przez niepotrzebne gadulstwo i żądzę popisania się wiedzą". Konkludując, wyrażał przekonanie, że „w oportunizmie umiarkowanej i obłudnej opozycji Parandowski mimo woli odsłonił prawdę o tchórzostwie dawnej inteligencji, i małoduszność własnego środowiska, przez co powieść staje się społecznym dokumentem koniunktury i czasu, ale sprzecznym niewątpliwie z intencjami autora"[24].

Sformułowania Baczyńskiego wyraźnie współbrzmią z oceną innego zdeklarowanego lewicowca i komunisty, Jana Hempla, który zaledwie rok po wydaniu książki Parandowskiego zginął, jako jedna z ofiar stalinowskiej czystki 1937. W liście do siostry, Wandy Papieskiej, zdążył jeszcze ustosunkować się do poglądów Parandowskiego i wartości jego dzieła. Książka wydała mu się „dziwnie zacofana" za sprawą poruszanych w niej zagadnień, które już w latach trzydziestych XX wieku były mocno przebrzmiałe, a fascynacje Renanem, Straussem, Niemojewskim czy Haecklem należały do odległej przeszłości. Nie mniejsze zdziwienie krytyka budziły ważne społecznie zagadnienia religijne, które Parandowski potraktował dość pobieżnie, nawet nie próbując odpowiedzieć na podstawowe pytania o źródła i konsekwencje. Prowokowała również niespójna postać bohatera, dla którego początkowo ważne dylematy wiary w zderzeniu z uczuciem tracą na znaczeniu, by w rezultacie pokazać miałkość i obłudę przeciętnego inteligenta. „W sumie to książka słaba – konkluduje Hempel. – Pod względem artystycznym także słaba, pełna raczej rezonerstwa, niż rzeczywistych obrazów artystycznych"[25]. Innymi słowy, religia jako przeżycie osobiste nie była w stanie zainteresować dawnego wyznawcy wedyzmu.

Nieco dalej w krytycznej ocenie powieści poszedł Konstanty Troczyński, którego raziła „schematyczność i płytkość ujęcia i charakterystyki" zarówno zagadnienia, jak i głównego bohatera. I choć dostrzegał w niej „kilka fragmentów, które się czyta z rozkoszą", szczególnie obraz życia rodziny urzędniczej pokazany na szerokim tle przedwojennego Lwowa, to uważał, że przy ocenie dzieła sztuki

[24] Stanisław Baczyński, *Rzeczywistość i fikcja. (Współczesna powieść polska)*, Warszawa 1939, s. 129, przedruk w: idem, *Pisma krytyczne*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził Andrzej Kijowski, Warszawa 1963, s. 366.

[25] Jan Hempel, *Listy do siostry*, pod red. Romana Rosiaka, Lublin 1961, s. 199. Na odmienny sposób postrzegania religii u Parandowskiego i Hempla zwracał także uwagę Jerzy Stempowski w felietonie *Jan Hempel „Listy do siostry"*, w: *Felietony dla Radia Wolna Europa*, oprac. Jerzy Timoszewicz, Warszawa 1995, s. 45.

http://rcin.org.pl

literackiej nie wolno pomijać walorów intelektualnych utworu. A w jego opinii pod tym względem książka Parandowskiego „jest świadectwem upadku. Jej horyzont umysłowy i duchowy jest przerażająco płaski. Dramat religijny nie może być tematem zwykłego powieściowego reportażu”[26].

Jednak na młodych czytelnikach, zbuntowanych przeciw utartym regułom, powieść Parandowskiego wywierała duże wrażenie. I choć źródłem ich buntu nie była Ewangelia, a instytucja Kościoła i narzucane przez nią rygory, w pełni utożsamiali się z bohaterem wytrwale poszukującym odpowiedzi na nurtujące go pytania. W połowie lat trzydziestych uwagę młodych ludzi zaprzątały pytania o relacje między państwem a Kościołem i rolę tego ostatniego wobec rosnących w siłę nacjonalizmów, nietolerancji, pogromów czy wszechobecnej obłudy. Niepokój, a nawet gniew budził też zbyt duży wpływ Kościoła na obszary prawnie pozostające w gestii państwa, w tym szkolnictwo, oraz fakt, że Stolica Apostolska była pierwszą międzynarodową instancją, która podpisaniem Konkordatu poparła nazistowskie Niemcy[27]. „Lektura nowej powieści Parandowskiego wypadła akurat w tym czasie, gdy po raz pierwszy zdecydowałem się nie dopełnić szkolnego obowiązku spowiedzi” – wspominał Kazimierz Koźniewski[28]. A warto pamiętać, że w dwudziestoleciu międzywojennym ocena z religii była obligatoryjna na świadectwie maturalnym. Koźniewski jako początkujący dziennikarz udał się do warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia przy ul. Zielnej 25, by prosić autora *Nieba w płomieniach* o wywiad dla „Nowej Kuźni Młodych”, ówczesnego pisma kontestującej młodzieży. Rozmówca oczarował młodego adepta dziennikarstwa, ale gdy ten po wakacyjnej przerwie zgłosił się po odbiór autoryzowanego tekstu, Parandowski odmówił wydania maszynopisu. Cofnięcie zgody uzasadniał zmęczeniem atakami prasy prawicowej za rzekomo zbyt spolegliwe stanowisko zajęte na Kongresie PEN Clubów w Paryżu (zob. więcej w rozdziale PEN Club). Uważał, że w tej atmosferze publikacja wywiadu może stać się pretekstem uruchamiającym kolejną falę prasowych napaści. W istocie nie mylił się, mimo upływu czasu burza w prasie, umiejętnie podsycana przez oenerowców, nie milkła przez niemal cały następny rok. Niemniej Parandowski, pragnąc osłodzić młodemu dziennikarzowi gorycz zawodu, zaprosił go do prywatnego mieszkania i ofiarował egzemplarz *Króla życia* z miłą dedykacją[29].

Zdaniem badaczki dziejów cenzury w Polsce po wojnie powieść cieszyła się

[26] Konstanty Troczyński, *Talent w opałach*, „Dziennik Poznański” 1938, nr 265, s. 9.

[27] Chodzi o tzw. Reichskonkordat – umowę zawartą między Stolicą Apostolską a III Rzeszą 20 lipca 1933 w Rzymie, gwarantującą Kościołowi rzymskokatolickiemu w Niemczech wolność społeczną i cywilną oraz wolność kultu i nauczania, w zamian za złożenie przez biskupów przysięgi wierności państwu.

[28] Kazimierz Koźniewski, *Kościół w płomieniach*, w: idem, *Różowe cienie*, Warszawa 1960, s. 144, przedruk w: idem, *Zamknięte koła. Wspomnienia z lat 1929–1945*, t. 1, Kraków 1984, s. 71.

[29] Kazimierz Koźniewski, *Słownik swoich i obcych*, Warszawa 1994, s. 181–183.

http://rcin.org.pl

szczególną przychylnością „sterników polityki wydawniczej" – przede wszystkim za sprawą jej wymowy ideowej (bohater traci wiarę w Boga)[30]. Istotnie, w latach 1947–1994 wydawano ją kilkunastokrotnie, a nawet przygotowano edycję w postaci audiobooka (1988). Z tego samego powodu książka nadal wywierała wpływ na postawy życiowe młodych ludzi, często zagubionych w świecie wartości. Jerzy Jedlicki, pytany o formowanie się jego osobowości w cieniu zwalczających się ideologii, odpowiadał: „Moje zeświecczenie to był autonomiczny proces myślowy okresu dojrzewania. Zacząłem zdawać sobie sprawę, że twierdzenia nauki nie dają się logicznie pogodzić z dogmatami, z *credo*, z katechizmem. Pewną rolę w tym procesie odegrała powieść Jana Parandowskiego *Niebo w płomieniach*, akurat – w 1946 roku – wznowiona przez Czytelnika... Parandowski chyba do końca życia nie zdawał sobie sprawy z tego, jak sugestywnie ta książka oddziałała na młodych ludzi"[31].

W tym okresie *Niebo w płomieniach* odczytywano jako powieść, w której przeważa atmosfera „klerkowskiego" buntu o podłożu intelektualnym, będącego wynikiem fascynacji książkami zawierającymi naukową krytykę religii[32], co jest niemal bezpośrednim nawiązaniem do przedwojennej analizy pióra Józefa Kisielewskiego, który podnosił walory intelektualne i artystyczne utworu, odrzucając zarazem wszelkie argumenty przeciwko religii, gdyż tych jako katolik nie mógł uznać[33]. Podobne dowody przytaczała również Zofia Starowieyska-Morstinowa na łamach „Przeglądu Powszechnego" (1936, t. 211, s. 330–334).

W ocenie twórczości autora *Nieba w płomieniach* Marta Wyka, za Włodzimierzem Maciągiem, skłonna jest nazywać Parandowskiego wyłącznie „popularyzatorem literatury", wskazując na „mielizny estetycznych wtajemniczeń często przeradzających się w pozę, na jednostajność tego pisarstwa, na brak zaplecza intelektualnego przy doskonałej wiedzy filologicznej. Słowem na dziecinne «niebo w płomieniach»"[34]. W autorskim podręczniku dla młodzieży scharakteryzowała utwór jako „typową powieść rozwojową, ukazującą młodego bohatera i jego dojrzewanie na tle wypadków historycznych i przemian cywilizacyjnych"[35].

Konstrukcja bohaterów powieściowych Parandowskiego nie zadowalała także Piotra Mitznera, który widział w nich jedynie „typy uproszczone"

[30] *Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.)*, pod red. Kamili Budrowskiej, Elżbiety Dąbrowicz i Marcina Lula, Warszawa 2013, s. 312.

[31] Magdalena Bajer, *Blizny po ukąszeniu*, Kraków 2005, s. 76.

[32] Ryszard Matuszewski, *Jan Parandowski*, „Książki dla Ciebie" 1966, nr 9, s. 10.

[33] Józef Kisielewski, *Dwie polskie powieści*, „Tęcza" 1936, nr 10, s. 73–74.

[34] Marta Wyka, *Niecierpliwość krytyki. Recenzje i szkice z lat 1961–2005*, Kraków 2006, s. 285.

[35] M. Wyka, *Dwudziestolecie międzywojenne i okupacja. Podręcznik dla klasy 3 liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego, technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, pytania ułożyła Teresa Burska, Kraków 2004, s. 147.

http://rcin.org.pl

z przerysowanymi wadami i osobliwościami, jak choćby twardy dogmatyk, ksiądz Grozd, czy „słabeusz i poczciwina" ksiądz Skromny, którzy dla Teofila Grodzickiego stali się „jedynie lustrem jego przeżyć"[36]. Natomiast Lesław Eustachiewicz w *Niebie w płomieniach* doceniał przede wszystkim walory narracyjne. Uważał, że Parandowski, opowiadając o szkole i o młodzieńczym przewartościowaniu świata, „czyni to z całym poczuciem odpowiedzialności epickiej"[37]. Z pełnym przekonaniem zdanie to podzielała Halina Skrobiszewska, badaczka literatury dla dzieci i młodzieży, która rekomendując powieść szkole u schyłku xx wieku, dodawała: „Skoro wciąż nie mamy współczesnego *Nieba w płomieniach* i książek o walorach *Pokolenia* czy *Kolumbów* – może w większym niż do tej pory stopniu należałoby korzystać z tego, co cenne w literackim dorobku?"[38].

Szczegółowe analizy badaczy wskazują na zakotwiczenie *Nieba w płomieniach* Parandowskiego w szerokiej tradycji literackiej zarówno współczesnej: *Czarodziejska góra* Tomasza Manna, *Człowiek bez właściwości* Roberta Musila, *Lunatycy* Hermanna Brocha, a nawet – jak dodaje Jakub Zdzisław Lichański – sięgającej „ku dziełom Goethego i Nowalisa, i jeszcze dalej – ku bohaterom opowieści o Parsifalu, Galahadzie, Eneaszu czy Odysie"[39]. Łączy je poszukiwanie odpowiedzi na fundamentalne pytania, dotyczące istnienia, prawdy, własnej tożsamości i przeznaczenia człowieka. Zatem powieść Parandowskiego sytuuje Lichański w filozoficznym kontekście literackim związanym z kryzysem świadomości europejskiej i uważa, że w *Niebie w płomieniach* możemy obserwować powrót autora do źródeł mitu eleuzyjskiego, rozumianego jako próba udzielenia odpowiedzi na pytania o cel oraz sens narodzin, życia i śmierci. Dostrzega go w opowieści o błądzeniu w ciemnościach w poszukiwaniu wiedzy (charakterystyczna sceneria mroku pokoju podczas rozmów Teofila z ojcem oraz półmroku ulicy i klatki schodowej w trakcie rozmowy Teofila z prof. Kaliną) oraz poznaniu smaku i siły namiętności w relacjach Teofila z Aliną. W obu przykładach odnotowuje powrót do symboliki Eleuzis, której koniecznym warunkiem jest przebycie drogi wiodącej przez ciemność, samotność, poczucie zagubienia, by na końcu wkroczyć na drogę samopoznania i określenia swojego miejsca w świecie[40].

Ewa Szczepkowska w zwiastunie „Lemowskiego Hansa Castorpa" (Stefana

[36] Piotr Mitzner, *Na progu. Doświadczenia religijne w tekstach Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 2003, s. 128.

[37] Lesław Eustachiewicz, *Dwudziestolecie 1919–1939*, s. 123.

[38] Halina Skrobiszewska, *Literatura i wychowanie. O literaturze dla starszych dzieci i młodzieży*, Warszawa 1973, s. 90.

[39] Jakub Z. Lichański, *Jan Parandowski. Powrót mitu eleuzyjskiego*, w: *Topika antyczna w literaturze polskiej xx wieku*, s. 112.

[40] Jakub Z. Lichański, *Młodość Hansa Castorpa (Niebo w płomieniach" Jana Parandowskiego)*, „Prace Polonistyczne" 1980, Seria 36, s. 108.

http://rcin.org.pl

Trzynieckiego) ze *Szpitala Przemienienia* rozpoznała bohatera *Nieba w płomieniach*, Teofila Grodzickiego. Podobnie jak Lichański uważa, że choć kluczowy dla powieści Lema i Parandowskiego jest motyw poszukiwań skupionych wokół pytań o sens egzystencji, poczucia własnej tożsamości, miejsca w świecie i roli nauki w procesie poznania, to wnioski zeń płynące mogą być diametralnie różne. Jeśli w powieści Parandowskiego można mówić o kryzysie i zagrożeniach stojących przed nauką, to *Szpital Przemienienia* idzie krok dalej i pokazuje rzeczywistą katastrofę postaw opartych wyłącznie na jej kulcie. „I choć model nauki prezentowany w powieści [Lema] nie jest, jak u Parandowskiego, modelem scjentystycznym, to stwarza zagrożenie obracając się przeciwko człowiekowi, któremu miał służyć"[41]. Takie stanowisko Lema wynikało zapewne z refleksji nad doświadczeniami II wojny światowej i roli nauki w jej barbarzyńskim dziele.

Niebo w płomieniach na radzieckim rynku wydawniczym pojawiło się u schyłku szóstej dekady XX wieku w tłumaczeniu Eugenii Łysenko z przedmową Grzegorza Koczura. Autor wstępu zaprezentował tamtejszemu czytelnikowi autora i nieznany dotychczas dorobek literacki Parandowskiego, skupiając uwagę na powieści i jej miejscu w twórczości pisarza. Zważywszy na lata, w których utwór wchodził na rynek radziecki, trudno się dziwić, że starał się umieścić go w kontekście walki politycznej. Argumentował, że wydana przed niemal czterema dekadami książka nadal nie straciła nic ze swej aktualności i wciąż stanowi potężny oręż w walce ze światopoglądem religijnym. Ten właśnie aspekt, w jego opinii, miał być jednym z powodów zainteresowania współczesnego czytelnika *Niebem w płomieniach*. Za najbardziej interesującą uznał istotę konfliktu, który przeżywał młody bohater, Teofil Grodzicki, oraz zderzenie wpojonego i wyznawanego światopoglądu z podważającą ten system nową wizją. Wyjątkowość powieści, zdaniem Koczura, polega na zastosowaniu fikcji literackiej, która pozwalała autorowi zdystansować się od własnych przeżyć, a kluczową argumentację włożyć w usta ciekawie i plastycznie zarysowanych postaci[42].

Trudno przyjąć tego rodzaju argumentację, zwłaszcza że tuż po ukazaniu się powieści Parandowskiego przedwojenna krytyka skłonna była doszukiwać się w niej wyraźnego wpływu literatury rosyjskiej, a szczególnie jej odłamu związanego z „bogoiskatielstwem". Zestawiano *Niebo w płomieniach* z koncepcjami Mereżkowskiego i jego *Jezusem nieznanym*, którego ponowne wydanie, w przekładzie Jana Horzelskiego, ukazało się w 1937. Autorka analizy, Maria Koszyc-Szołajska na łamach „Pionu" stawiała pytanie: „jaki byłby stosunek dzisiejszego Teofila

[41] Ewa Szczepkowska, *Doświadczenie inicjacji w autobiograficznej i realistycznej prozie Lema*, w: *Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna*, pod red. Wojciecha Gutowskiego i Ewy Owczarz, Toruń 2003, s. 463.

[42] Grigorij Koczur, *Jan Parandowski i jego roman*, w: *Jan Parandowski, Nebo w ogne*, [przeł.] Jewgienija Łysenko, Moskwa 1969, s. 12.

http://rcin.org.pl

Grodzickiego do *Jezusa nieznanego* Mereżkowskiego – czy przyjąłby go bez zastrzeżeń, czy z zastrzeżeniami, czy też nie przyjąłby wcale?" i dopowiadała, że podobnie jak bohater Parandowskiego zatrzymujemy się „pełni nadziei i oczekiwania" na odpowiedź autora [43]. Niestety, jednoznaczna odpowiedź nie nadeszła i nigdy już nie poznamy rezultatu poszukiwań Teofila. W wydanym po wojnie *Powrocie do życia* z postaci pułkownika Grodzickiego klękającego „bez wahania" po stronie Ewangelii i odmawiającego *Confiteor* podczas ceremonii zaślubin siostry możemy jedynie domyślać się jego akceptacji dla kultu religijnego i być może uznać to za sygnał pełnego powrotu dojrzałego bohatera na łono, kontestowanego wcześniej, Kościoła. Zresztą sam Parandowski wypowiedział się na temat dzieła Mereżkowskiego w sposób niepozostawiający wątpliwości. *Jezusa nieznanego* uznał za „rozpaczliwą książkę" ułożoną z „glossy na marginesie olbrzymiej i powikłanej lektury", z selekcją której autor nie bardzo umiał sobie poradzić. Brak krytycznej oceny źródeł i skłonność do snucia ewangelicznej opowieści sprawiają, że w efekcie czytelnik otrzymuje pozycję obciążoną mnogością motywów religijnych rozmaitych kultur i epok, które w żaden sposób „nie przyczyniają się do nadania dziełu przejrzystości" [44].

Powieść nie skupiła na sobie uwagi krytyki radzieckiej. Być może wpłynęła na to skomplikowana sytuacja i uwikłanie głównego bohatera w przeżycia nie do końca zrozumiałe dla radzieckiego odbiorcy? Niewykluczone także, iż akcja utworu, tocząca się tuż przed I wojną światową, nie wpisywała się w nurt ówczesnych zainteresowań.

Niezależnie od niejasności w sprawie stanowiska krytyki wobec powieści, właśnie *Niebo w płomieniach* rozpoczęło stałą, ponadtrzydziestoletnią, obecność utworów Parandowskiego w rosyjskiej przestrzeni językowej, która zaowocowała edycją dzieł wybranych autora (*Izbrannoje*, 1981) w prestiżowym moskiewskim wydawnictwie „Chudożestwiennaja Litieratura".

Niebo w płomieniach było utworem Parandowskiego najczęściej przekładanym na języki obce (bułgarski, chorwacki, czeski, francuski, litewski, łotewski, niemiecki, rosyjski, rumuński, słowacki, ukraiński i węgierski). Praktykę przekładową powieści otwierało czeskie tłumaczenie Františka Bicka (*Nebo v plameňoch*, 1937), ostatnim była translacja Jeana-Yves'a Ehrela (*Le ciel en flammes*, 1979).

Pod koniec lat sześćdziesiątych zrodził się nawet pomysł telewizyjnej adaptacji powieści. O zgodę na realizację *Nieba w płomieniach* w Łódzkim Ośrodku Telewizyjnym występował w liście do Parandowskiego Aleksander Strokowski, który kilka lat wcześniej w częstochowskim teatrze wystawił dramat *Medea*. Jak wynika

[43] Maria Koszyc-Szołajska, *Parandowski-Mierieżkowski. Dwie fazy „bogoiskatielstwa"*, „Pion" 1937, nr 41, s. 3.

[44] Jan Parandowski, *O książce Mereżkowskiego*, „Wiadomości Literackie" 1937, nr 11, s. 5.

http://rcin.org.pl

z listu, adaptacji *Nieba w płomieniach* miała dokonać żona pisarza, która w rozmowie z reżyserem twierdziła, że „przygotowała już znaczną [jej] część". Niestety, brak ciągłości korespondencji nie pozwala wyjaśnić, jakie powody skłoniły strony do zarzucenia projektu [45].

U schyłku XX wieku *Niebo w płomieniach* nadal cieszyło się na tyle dużym uznaniem wśród węgierskich naukowców, że znalazło się na liście powieści zalecanych dla czytelników tego obszaru językowego [46].

[45] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 39], [T], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/39). List z 21 V 1969.

[46] **István D. Molnár**, *Literatura polska XX wieku 1891–1981. Zarys historycznoliteracki i antologia*, **s. 164. Z całego dorobku Parandowskiego rekomendowano jedynie dwie powieści – wspomniane** *Niebo w płomieniach* **i** *Dysk olimpijski*.

http://rcin.org.pl

Godzina śródziemnomorska

Duży wpływ na twórczość Parandowskiego wywarły dokonania i spuścizna duchowa Josepha Conrada[1]. Prozę tego autora cenił za walory artystyczne, ale przede wszystkim pociągał go ukryty w niej świat wartości etycznych: wierności wobec nakazów honoru, gotowości do poświęceń, odpowiedzialności i sprawiedliwości. Z Anielą Zagórską, kuzynką Korzeniowskiego i tłumaczką jego dzieł, łączyły autora *Mitologii* więzy serdecznej przyjaźni. Jej pasji i genialnej intuicji Mieczysława Grydzewskiego, założyciela „Wiadomości Literackich", który otworzył łamy pisma dla dzieła Conrada, zawdzięczał Parandowski gruntowną znajomość utworów autora *Złotej strzały*. Nad tym właśnie dziełem wybitna tłumaczka spędzała ostatnie lata życia i do niego, już po jej śmierci, Parandowski napisał obszerny wstęp. Prywatnie Zagórska została matką chrzestną starszego syna Parandowskich, Zbigniewa, któremu – na cześć jej słynnego kuzyna – nadano drugie imię Konrad. Została też pierwszą laureatką nagrody PEN Clubu w 1930, właśnie za przekłady dzieł Conrada na język polski. Na płaszczyźnie PEN Clubu stała się jedną z najbliższych współpracowniczek Parandowskiego, pełniąc funkcję wiceprezesa Polskiego Oddziału PEN w latach trzydziestych. W czasie wojny warszawskie mieszkanie Anieli Zagórskiej przy ul. Górnośląskiej 16 stanowiło dla Parandowskich pewną kryjówkę, szczególnie wówczas, gdy docierało do nich ostrzeżenie przed możliwymi nocnymi rewizjami gestapo w okolicach ulicy Filtrowej. Zagórska, znana z niezwykłej życzliwości, w okresie okupacji dzieliła mieszkanie z inną tłumaczką i krewną, Marią Godlewską. Częstym gościem obu pań był mieszkający w tej samej kamienicy Wacław Sieroszewski, dawny prezes ZZLP i akademik literatury. Jedno ze spotkań w domu Zagórskiej zapadło Parandowskiemu głęboko w pamięć, gdy z ust dobiegającego kresu życia Sieroszewskiego, dawnego Sybiraka, usłyszał przejmujące słowa:

> Ach, panie Janie, panie Janie [...] kiedy to się skończy, kiedy ta krwawa hołota pójdzie do diabła? [WN 59].

[1] *O powrocie do życia Teofila Grodzickiego mówi Jan Parandowski*, [rozm.] Jadwiga Radomińska-Łazowska, „Kulisy" 1958, nr 22, s. 3, przedruk pt. *Jan Parandowski*, w: Jadwiga Radomińska, *Spotkania zapisane*, Kraków 1970, s. 260–263.

http://rcin.org.pl

W niecierpliwym oczekiwaniu na lepsze wiadomości ze świata Sieroszewski potrafił zadawać to pytanie nawet telefonicznie, używając przy tym mało zręcznego skrótu konspiracyjnego[2]. Sircе, jak go powszechnie nazywano, nie udało się doczekać wymarzonej wolności, zmarł u jej progu w 1945.

Napięta atmosfera okresu okupacji, wszechobecny strach, poczucie zagrożenia skłaniały do głębokiej refleksji nad kondycją człowieka. Nie sposób było uniknąć pytań o świat wartości zanegowanych przez wojnę i przyszłość.

Tom *Godzina śródziemnomorska* zawiera nowele, dialogi, opowiadania, eseje związane tematyką lub ideą przewodnią z kulturą śródziemnomorską. Obejmuje jedenaście utworów z lat 1938–1948, część z nich publikowana była w „Wiadomościach Literackich" (*Rodecki*, *Roscher*, *Max von Trott*) oraz w powojennych czasopismach o profilu kulturalnym: „Meander", „Nowiny Literackie", „Tygodnik Powszechny" i „Zdrój". Kolejne edycje zbioru zostały uzupełnione o *Ostatnią podróż Odyseusza* (1956) oraz szkic *Lascaux* (1957), po raz pierwszy drukowany w *Dziełach wybranych*. Szkic *Lascaux* został włączony do osobnej edycji *Godziny śródziemnomorskiej* dopiero w trzecim wydaniu (1970).

Tytułowe Opowiadanie *Godzina śródziemnomorska* powstało w Warszawie wiosną 1942, w okresie największego terroru okupacyjnego w Polsce. W słowie wstępnym autor starał się wyjaśnić powody, dla których zdecydował się cały zbiór określić mianem *Godziny śródziemnomorskiej*:

> Biła swym nieporównanym blaskiem w dobie najcięższej zmory wojennej, wywołując wspomnienia, wabiąc widma, budząc głos od lat poniechanych autorów. (...) Każdy z nas ratował się wówczas takim światem, którego żadna przemoc nie mogła zniszczyć ani sponiewierać, ani przekształcić. Mogła jednak obrócić w popiół wątłe kartki naszej pracy. [GŚ 4–5]

Nawiązuje w nim do twórczości Conrada, w szczególności do jego dwóch powieści, *Korsarz* i *Oczekiwanie*. Tematem jest imaginacyjne spotkanie autora, Josepha Conrada, z bohaterem jego powieści *Korsarz*, Jeanem Peyrolem. Innymi słowy, u wybrzeży Morza Śródziemnego twórca wiedzie dyskurs o uniwersalnych wartościach z wytworem własnej wyobraźni, w tym o rycersko-szlacheckim etosie, który dla Conrada był wyzwaniem opatrzonym wieloma znakami zapytania. „Otóż – pisze Weintraub – w *Godzinie śródziemnomorskiej* w drapieżnej, dramatycznej rozmowie ze świetnie pokazanym Conradem Peyrol osądza swojego twórcę

[2] Rusinek przytacza jedną z takich rozmów, która kończyła się niecierpliwym pytaniem: „No niechże pan powie, pan tam więcej wie, kiedy oni stąd pójdą? Wie pan przecież o kogo chodzi". Zob. Michał Rusinek, *Opowieści niezmyślone dawne i nowe. Wspomnienia literackie*, t. 1, s. 318.

http://rcin.org.pl

z artykułów kodeksu swego patriotyzmu”[3]. Podczas II wojny sięgnięto ponownie po utwory Conrada, tym razem odczytując go jako pisarza honoru, odpowiedzialności, wierności zasadom nawet w beznadziejnych sytuacjach[4]. Dla wielu, w tym szczególnie dla pokolenia dorastającego w czasie wojny, dzieła Conrada proponowały swoisty kodeks praw moralnych, zasad etycznych, które ułatwiały przeżycie okrucieństwa okupacji, a tym samym pomagały przetrwać. Zapewne to jeden z powodów, dla których pisarz przywoływał twórczość tego właśnie autora. Innym, choć nie mniej ważnym, musiał być głośny atak, przeprowadzony z pozycji ideologicznych przez wybitnego krytyka Jana Kotta na nieżyjącego od lat pisarza i na obecny wciąż w świadomości czytelniczej przekaz etyczny jego dzieła. Dyskredytująca opinia wybitnego i wpływowego wówczas krytyka na lata pozbawiła powojenne pokolenie dostępu do dzieł Conrada. Kolejnym mogła być fascynacja jego metafizyką w świecie bez Boga. „Tekst Parandowskiego jest swoistym – bo wyrażonym w języku artystycznym – głosem w wielkiej dyskusji, co należy ocalić w momencie wielkiego «przewartościowania wartości»”[5]. Nie bez znaczenia były też częste spotkania z Anielą Zagórską. Zapewne rozmowy na temat utworów jej wielkiego kuzyna (Zagórska znana była z dociekliwości w tropieniu właściwego słowa, mogącego najlepiej oddać intencje autora), lektury i własne przemyślenia wielokrotnie kierowały jego uwagę w stronę problematyki poruszanej przez autora *Jądra ciemności.*

Godzinę śródziemnomorską uważano za jeden z piękniejszych pastiszów literackich w polskiej literaturze: „Tylko, że rozmyślający Peyrol Parandowskiego jest o wiele bogatszy w swoich filozoficzno-moralnych doświadczeniach od Peyrola Conrada. Bogatszy jest o perspektywę czasu z jakiej mógł się przyjrzeć idei, której służył. Tej samej idei, którą teraz oskarżał, a równocześnie której tak żarliwie bronił przed sądem historii” – konstatował na marginesie uwag o twórczości Parandowskiego Tadeusz Żółciński[6].

Pierwodruk tytułowego opowiadania ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” tuż po zakończeniu działań wojennych, w 1945. Cztery lata później we francuskim

[3] Wiktor Weintraub, *Między essayem a nowelą*, „Wiadomości”, Londyn 1950, nr 10, s. 3.

[4] *Pożytki z Conrada. Rozmowa ze Zdzisławem Najderem*, w: Krzysztof Masłoń, *Miłość nie jest nam dana*, Warszawa 2005, s. 67. Zob. także *Nie lubię Conrada*, ze Zdzisławem Najderem rozmawia Katarzyna Bielas, „Gazeta Wyborcza” 2017, nr 280, s. 22–23.

[5] Stefan Zabierowski, *Jan Parandowski – Godzina śródziemnomorska. (Próba interpretacji)*, „Ruch Literacki” 1984, z. 4, s. 281. Autor nawiązuje m.in. do ostrej dyskusji na temat norm etycznych i zasad, jaka rozgorzała na łamach prasy w 1946 między Marią Dąbrowską i Janem Kottem. Osią sporu była ocena powstania warszawskiego i postawy młodych akowców. Zob. M. Dąbrowska, *Conradowskie pojęcie wierności*, „Warszawa” 1946, nr 1, s. 2–4 [polemika z:] Jan Kott, *O laickim tragizmie Conrada*, „Twórczość” 1945, nr 2, s. 137–160.

[6] Tadeusz Jerzy Żółciński, *Od antyku po współczesność. (O eseistyce Jana Parandowskiego)*, „Więź” 1966, nr 9, s. 62.

http://rcin.org.pl

periodyku „Paralléle 50" został opublikowany pod tytułem *L'heure Méditerranéenne* (1949), po upływie roku od tej publikacji włączono go do antologii *Prosateurs polonais* (1950). Z języka francuskiego opowiadanie zostało przetłumaczone na perski i włączone do antologii *Newî sandegãne Lehestãn* (1952). Natomiast na łamach „Polnische Rundschau", niemieckojęzycznego tygodnika wydawanego w Warszawie, ukazał się jego niemiecki przekład pt. *Die Mittelmeerstunde* (1971). Niestety, brak jakichkolwiek danych źródłowych na temat recepcji utworu poza granicami kraju.

Do przedwojennego dorobku pisarza należą opowiadania o tragicznych losach dwóch filologów, *Max von Trott* (1938) i *Rodecki* (1939), opublikowane na łamach „Wiadomości Literackich". Opowieść o człowieku rozmiłowanym w kulturze antycznej (*Rodecki*) została włączona do niemieckiej antologii *Die Kette. Polnische Meistererzählungen* (1959). Należący do tej samej grupy przedwojennych tekstów *Koniec Roschera* (1938), poświęcony edycji wielkiej encyklopedii mitologii greckiej i rzymskiej, popularny „Roscher", ukazał się również w tygodniku Grydzewskiego. Natomiast w wydanym po wojnie zbiorze *Godzina śródziemnomorska* został przedrukowany z drobnymi zmianami pt. *Roscher*[7]. Najistotniejsza dotyczy uzupełnienia opowieści, poprzez dopisanie tragicznej puenty, jaką przyniósł ostatni rok wojny:

> Rodacy W.H. Roschera weszli do mego domu jesienią 1944 roku, aby go spalić. Dokonali dzieła zniszczenia z taką samą dokładnością i z takim samym uporem, jakie towarzyszą ich narodowi we wszelkiej pracy. Jeden z moich znajomych, który zwiedził moje mieszkanie w drugiej połowie stycznia 1945, oglądał spaloną bibliotekę. Całe rzędy książek zachowały swój kształt. Te widma z popiołu rozsypywały się za dotknięciem. Roscher stał pośrod innych, bardziej monumentalny. Zamieć śnieżna, która się wdarła przez rozbite okna porwała go i rozmiotła. [*Roscher*, GŚ 77]

Francuska i angielska wersja językowa eseju opublikowane zostały w polskich periodykach dla zagranicy: „Polish Perspectives" i „Perspectives Polonaises" (1959).

Okupacyjną proweniencję ma również nostalgiczny *Pokój wigilijny*, który po raz pierwszy ukazał się w lubelskim „Zdroju" (1945) z odautorską adnotacją i datacją: „Z pamiętnika, Warszawa 24 grudnia 1941". Nie bez słuszności jeden z krytyków zwracał uwagę, że pisarz kreśli w nim „widmowe wnętrze, które spopieli się rychło w powstańczym ogniu, a wizerunek każdego sprzętu, okaże się elegijnym

[7] Dyskusyjna wydaje się klasyfikacja Jerzego Maciuszki, który *Koniec Roschera* sytuuje na pograniczu eseju: „A border-line with an essay". Zob. Jerzy (George) Maciuszko, *The Polish short story in English. A guide and critical bibliography*, [przedmowa] William J. Rose, Detroit 1968, s. 183. Zob. także Ignacy Wieniewski, *Monografia o angielskich przekładach nowel polskich*, „Wiadomości", Londyn 1969, nr 21, s. 2.

http://rcin.org.pl

i ostatecznym jego pożegnaniem”[8], przeczucie zagłady dominuje zaś nad całym tekstem. W niemieckim przekładzie pt. *Das Weinachtszimmer* opublikował go, wydawany w Düsseldorfie, miesięcznik „Begegnung mit Polen” (1964). W tym przypadku także brak informacji o recepcji utworu.

Fragmenty niezwykłego dialogu współczesnego poety Piotra z duchem Horacego, traktującego o powinowactwach i różnicach między poezją klasyczną a współczesną – *Rozmowa z cieniem* – po raz pierwszy zostały opublikowane pod tytułem *Szekspir* w krakowskim miesięczniku „Afisz Starego Teatru” (1946). Natomiast w pełnej wersji *Rozmowa z cieniem* ukazała się w „Tygodniku Powszechnym” (1948). Wszedł nim Parandowski w polemikę z dialogiem Oskara Wilde’a *Krytyk jako artysta*. Wilde przewodnią rolę w świecie kultury przyznawał krytykowi, gdyż uważał, że krytyk będący jednocześnie artystą znaczy więcej niż poeta i artysta. W tej koncepcji krytyka aspiruje do rangi dzieła sztuki. Natomiast Parandowski ustami Horacego dowodzi, że podłożem kultury nie są myśli, a emocje, tym samym najwyższą rangę przyznaje poecie, bo tylko poezja jest w stanie zaspokoić odwieczny głód piękna. O wrażeniu, jakie wywarła lektura tekstu Parandowskiego na wnikliwym odbiorcy, Andrzeju Bobkowskim, świadczy fragment listu do redaktora Jerzego Turowicza. Przebywający na emigracji autor *Szkiców piórkiem* i wierny czytelnik „Tygodnika Powszechnego” zwracał się z prośbą do redaktora o przekazanie Parandowskiemu wyrazów szacunku i uznania: „że po prostu z całym respektem, jaki mam dla niego, dziękuję mu za prześliczny *Dialog z cieniem*”[9]. Równie wytrawny krytyk, a zarazem znawca starożytności, Teodor Parnicki, mimo upływu lat od pojawienia się tekstu w obiegu czytelniczym, wciąż postrzegał *Rozmowę z cieniem* w kategoriach „arcydzieła intelektualnego”. Z całą też otwartością wyznawał, że dla niego, autora *Aecjusza*, dialog Piotra z Horacym to „przykład prozy polskiej w stanie najdoskonalszym”, mistrzostwo języka, formy i stylu[10].

W pierwszym numerze adresowanego do szerokiego grona miłośników starożytności pisma „Meander” ukazał się *Słup milowy* (1946). Szkic zbudowany na kształt opowieści przydrożnego słupa, stojącego przy rzymskiej via Postumia, jest zarazem obrazem dziejów, w których przełamują się dawne tradycje kulturalne, sięgające czasów starożytnych. Z okazji jubileuszu 80. urodzin pisarza w 1975 opublikowano go w kilku wersjach językowych miesięcznika „Polska”: czeskiej, niemieckiej, rosyjskiej i węgierskiej.

Opowiadanie *Między lampą a świtem* zamieściły Iwaszkiewiczowskie „Nowiny Literackie” w 1948. Z tą publikacją wiąże się poruszająca opowieść jednej

[8] Andrzej Gronczewski, *Wojna bez końca. Eseje*, Warszawa 1992, s. 82.

[9] Andrzej Bobkowski, *Listy do Jerzego Turowicza 1947–1960*, podał do druku i opracował Maciej Urbanowski, Warszawa 2013, s. 40. List z 31 v 1948.

[10] Teodor Parnicki, *Spotkania. Wspomnienie o Janie Parandowskim*, „Kultura” 1978, s. 3.

http://rcin.org.pl

z ofiar sowieckich deportacji Polaków w głąb Rosji w czasie II wojny światowej, do rąk której niemalże cudem trafił egzemplarz pisma z zamieszczonym w nim tekstem Parandowskiego. W dokumentach IPN zachowała się fotokopia listu do Parandowskiego, datowanego na kwiecień 1951. Nadawczyni, znana jedynie z podpisu, „Gabriela ze Lwowa", szczegółowo relacjonowała wrażenie, jakie na więźniarkach łagru na dalekiej północy Rosji wywołała lektura opowiadania *Między lampą a świtem*. „Był wieczór po pracy, wróciliśmy z lasu z wyrębu drzew, jak zwykle nieprzytomne ze zmarznięcia, w opuchnięte stwardniałe ręce trudno było ująć «pojkę» chleba czy igłę. Palce nie chciały się zginać. Siedziałyśmy lub leżały, jak zwykle po pracy, na drewnianych «kojbach», a Marylka Chmielowska, która najładniej czytała, otworzyła numer «Nowin». Była idealna cisza, w którą padały czarnoksięskie słowa. Czy wszystkie uchwyciłyśmy sens? Raczej nie. Czy potrafiłaby która powtórzyć tymi słowami?? Na pewno nie, to było właśnie «skraplanie rosy», ale żadna z nas wówczas nie umiała tak tego nazwać. Padło tylko jedno banalne zdanie: to bardzo piękne. Czy rzeczywiście banalne. A później nocą usłyszałam obok na kojce rozpaczliwy płacz. W łagrze sowieckim nie pyta się nikogo, czemu płacze. Ale wtedy zapytałam. Przedziwna to była odpowiedź młodego dziewczątka, która przez 8 godzin poprzedniego dnia musiała nabierać ogromnym czerpakiem treść lepszej latryny i wlewać do nosidełek, wynoszonych poza obręb łagru. Takiej odpowiedzi nie zrozumie nikt, kto nie miał dziewiętnastu, dwudziestu, dziewięćdziesięciu pięciu lat życia, a dziesięć, piętnaście, dwadzieścia lat wyroku. Dlatego musi mi Pan uwierzyć na słowo, że odpowiedź płaczącej: To przez Parandowskiego – była jednym z najpiękniejszych hołdów, złożonych magii Pana złotego pióra"[11].

Spotkanie wśród gwiazd, w którym duchy największych z Rzymian, Cezara i Cycerona, od wieków wiodą spór w zaświatach na temat współczesnych zjawisk kultury, widzianych z perspektywy wieczności i przemijania, ukazało się w miesięczniku „Twórczość" w 1946. Parandowski uwydatnia w nim ciągłość kultur, której symbolem jest Rzym, trwający w przemianach dziejowych między zamieraniem starych a narodzinami nowych cykli cywilizacyjnych. Szwedzki przekład sporu o bohaterską legendę Rzymu został opublikowany pod tytułem *Möte bland stjärnor* w periodyku „Sydsvenska Dagbladet Snällposten" (1967). Już po śmierci Parandowskiego w Teatrze Telewizji wystawiono spektakl pod tytułem oryginału, *Spotkanie wśród gwiazd*, w reżyserii Stanisława Różewicza (1981), z Markiem Walczewskim (Cezar) i Gustawem Holoubkiem (Cyceron). Niestety, widowisko wyemitowane w gorącym politycznie czasie i mimo doskonałej obsady, przeszło niezauważone przez krytykę.

Pisany w latach okupacji niemieckiej historiozoficzny *Pokłon Trzech Króli*

[11] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 16.

http://rcin.org.pl

oraz nasycone liryzmem *Rozmyślania kwietniowe* miały swoje pierwodruki na łamach „Tygodnika Powszechnego" (1948). Opowiadanie na temat obyczajów krajów starożytnego Wschodu (*Pokłon Trzech Króli*) miało również swoją szwedzką odsłonę. Opublikowane pt. *Heliga tre konungar* znalazło się na stronach dziennika „Sydsvenska Dagbladet Snällposten" (1963). Zawarte w *Rozmyślaniach kwietniowych* rozważania na temat nieszczęśliwej miłości poetów do swoich wybranek, Archilocha do Neobule i Petrarki do opiewanej w pieśniach Laury, ukazały się na łamach „Polnische Rundschau" (1972).

Krytyka ciepło przyjęła nowy tom Parandowskiego, nade wszystko komplementując wykwintny styl autora i bogactwo języka. Wybitny znawca antyku, Stanisław Stabryła, wysoko cenił zwartą kompozycję zbioru, połączoną wspólnymi wątkami myślowymi. „W formę na wpół eseistyczną – na wpół nowelistyczną wpisał Parandowski swoje przemyślenia na temat ciągłości tradycji kulturowej – od antyku, poprzez wczesne chrześcijaństwo aż po Renesans i czasy współczesne"[12]. Pod wrażeniem lektury nowego zbioru Parandowskiego Wiktor Weintraub na łamach londyńskich „Wiadomości" dodawał: „Wszystkie opowiadania i essaye skąpane są w tej samej atmosferze południowego, śródziemnomorskiego słońca, wszystkie są z ducha klasyczne. Ton wszystkich jest bardzo niecodzienny w swej szlachetności i czystości. (...) Wszystkie je wreszcie łączy piękna polszczyzna Parandowskiego, staranna, wyszlifowana o szlachetnych kadencjach"[13]. Podobnie Konrad Górski już w pierwszym zdaniu określał pełen admiracji stosunek do *Godziny śródziemnomorskiej*: „Czarująca książka! Pisał ją człowiek, który złączył w sobie zalety wspaniałej erudycji w zakresie wiedzy o starożytności klasycznej, oczytania w literaturze powszechnej, głębokiego przemyślenia zagadnień twórczości literackiej i wreszcie znakomitego talentu pisarskiego"[14]. Zbliżony ton można znaleźć w wypowiedzi redaktora londyńskich „Wiadomości", Mieczysława Grydzewskiego, który w liście do Iwaszkiewicza nie ukrywał swego zauroczenia. „Jestem pod wielkim wrażeniem *Godziny śródziemnomorskiej*. Dawno nie czytałem nic równie pięknego"[15]. Taki komplement w ustach Grydza, znanego z oszczędnego szafowania pochwałami, brzmiał szczególnie mocno.

Odmienne stanowisko w tej kwestii prezentował jego listowny respondent. Iwaszkiewicz nie tylko nie podzielał zachwytu redaktora, więcej – nie dostrzegał w zbiorze Parandowskiego jakichkolwiek walorów artystycznych. „*Godzinę śródziemnomorską* uważam za marny płód nie mający żadnej wartości" – odpowiadał

[12] Stanisław Stabryła, *Hellada i Roma w Polsce Ludowej. Recepcja antyku w literaturze polskiej w latach 1945–1975*, s. 534.

[13] Wiktor Weintraub, *Między essayem a nowelą*, s. 3.

[14] Konrad Górski, „Przegląd Powszechny" 1950, nr 6, s. 446. Przegląd piśmiennictwa.

[15] Mieczysław Grydzewski, Jarosław Iwaszkiewicz, *Listy 1922–1967*, s. 72. List z 8 II 1950.

http://rcin.org.pl

Grydzewskiemu[16]. Surowy osąd zbioru potwierdził w liście do Pawła Hertza, w którym na rzucone mimochodem pytanie: „Czy widziałeś nową książkę Parandowskiego, jakie tam śliczności" ostro ripostował: „Coraz bardziej się rozchodzimy z Tobą w tematach i gustach literackich, książka Parandowskiego wydała mi się potworna, sztuczna, niemądra i bez żadnej treści. Wyżąć jak gąbkę i wyleci woda. Poza tym «obrazek» z Bożego Narodzenia 1942 bez najmniejszej aluzji do okupacji – to nawet jak na mnie – przesada"[17].

Niemal analogicznie brzmiały opinie dawnych skamandryckich przyjaciół, a ówczesnych emigrantów politycznych. Lechoń kwestionował nie tylko styl zbioru, ale pozbawioną emocji i prawdy treść, które budziły jego emocjonalny i intelektualny sprzeciw. „*Godzina śródziemnomorska* Parandowskiego – cóż za pretensjonalna pustka. Ma się wrażenie, jakby od Sylwestra Bonnarda nic się nie stało w światowej literaturze. Parandowski wcale nie jest aseksualny – ale właśnie dlatego udaje jakiegoś aseksualnego mola książkowego. Nie wiem – po *Dysku olimpijskim* i biografii Wilde'a – czy nie ma on pod skórą diabła sodomii – w tej książce byłyby też na to pewne dowody. Styl tej książki pełen jest bardzo pretensjonalnej prostoty. Kazio [Wierzyński], który jest wielkim przyjacielem Parandowskiego, też bardzo jest speszony tą zakłamaną i zupełnie nieudaną książką" – notował w dzienniku[18].

Niezależnie od rozbieżności w ocenie *Godziny śródziemnomorskiej* i wyraźnego rozdźwięku między opiniami krytyków i pisarzy kuriozalnie zabrzmiała konstatacja Ryszarda Matuszewskiego, opublikowana na łamach „Kuźnicy". Stanowisko oddanego nowej władzy krytyka było wyraźnym sygnałem przewartościowania ocen według obowiązującej doktryny realizmu socjalistycznego, skutkującej nowym statusem artysty, jak też nowym podejściem do tematu. Z tej perspektywy Matuszewski zarzucał Parandowskiemu „antyrealistyczną koncepcję historyczną i tradycjonalizm w badaniach nad antykiem". W artykule *O pojmowaniu kultury klasycznej* przekonywał, że „nauczanie łaciny i greki w wieku XIX i XX było jedną z najsilniej występujących oznak klasowego charakteru szkoły. Tak jak poprzednio

[16] Ibidem, s. 75.

[17] Paweł Hertz, Anna Iwaszkiewiczowa i Jarosław Iwaszkiewicz, *Korespondencja*, t. 2, przepisali, oprac. i w tom ułożyli Agnieszka i Robert Papiescy, Warszawa 2015, s. 17–18.

[18] Jan Lechoń, *Dziennik*, t. 1, s. 339. Tę wypowiedź krakowski badacz zinterpretował jakoby Lechoń „Twórczość Jana Parandowskiego chciał pomniejszyć przez sprowadzenie genezy jego utworów (*Dysk olimpijski, Król życia*) do homoseksualnych zainteresowań tego pisarza". Zob. Marian Stępień, *Dalekie drogi literatury polskiej. (Szkice o literaturze emigracyjnej)*, Kraków 1989, s. 225. Ta opinia stoi w sprzeczności z zapisem samego poety, który na s. 498 tego samego tomu dziennika pod wpływem ponownej lektury *Króla życia* zanotował: „Portret Wilde'a wydaje mi się być bardzo dobrze cieniowany, myślę, że Parandowski dobrze uchwycił jakiś bliżej nie zdefiniowany kompleks pisarza, który ucieka od pisania, który ma jakieś bardzo ważne powody, aby pisać dramat – swym życiem. Bodaj czy to nie najlepsza książka Parandowskiego".

http://rcin.org.pl

było przywilejem stanowym szlachetczyzny". Według niego obecny kryzys zainteresowania młodzieży literaturą klasyczną nie wynika ze zmniejszenia godzin przeznaczonych na naukę łaciny w szkole, ale jego źródeł należy upatrywać w klasowym charakterze studiów z zakresu filologii klasycznej. Podkreślał, że autor, przywołując w *Godzinie śródziemnomorskiej* twórców pozostających pod wpływem dziedzictwa kultury antycznej, prezentuje stanowisko dające się określić jako „zasadniczo antyrealistyczną koncepcję historyczno-literacką" ściśle związaną z idealistyczną postawą filozoficzną autora. Nadto – kontynuował – Parandowski, stosując w utworach zasadę imaginacyjnej wędrówki przez stulecia, uprawia znany od dawna w literaturze typ fantastyki intelektualnej, a opinie, które głoszą występujący w fikcyjnych dialogach bohaterowie, to nic innego jak rozłożone na głosy monologi „mieszczańskiego filozofa kultury". Rekapitulując, zdaniem krytyka Parandowski „jest wyrazicielem i piewcą antyku w takiej postaci, w jakiej został nam przekazany przez mieszczańską wiedzę i mieszczańską filozofię końca XIX i początku XX wieku"[19].

Opinia Matuszewskiego wywołała natychmiastową replikę ze strony wybitnego znawcy kultury starożytnej, Zygmunta Kubiaka, który podjął polemikę z tezami krytyka. Zdecydowanie opowiadał się po stronie autora *Godziny śródziemnomorskiej*, krok po kroku punktując błędne założenia antagonisty. Sama poetyka – dowodził Kubiak – nie jest żadnym targnięciem się na majestat literatury, ale jest wyrazem roztoczonej nad nią pieczy. To ona uczy szacunku dla artystycznego rzemiosła, które nie jest wyłącznie domeną pięknoduchów. W dobie angażowania literatury dla celów bardziej doraźnych należy odczuwać wdzięczność dla ludzi, którzy przypominają o regułach czcigodnej *Ars poetica*. Demokratyczna pokora nie polega na walce z regułami gramatyki i, wbrew przekonaniu niektórych literatów, „masy" wcale nie domagają się od nich tandety, przeciwnie – społeczeństwo oczekuje od pisarzy dobrej literatury. Zawarte w *Godzinie śródziemnomorskiej* utwory dobitnie wskazują, że „Parandowski jest wyrazicielem wielkich tradycji kultury europejskiej. Przyczepianie mu pejoratywnej etykietki «pisarza mieszczańskiego» jest krzywdzącą symplifikacją. Jego skupiona, pozornie beznamiętna twórczość jest zbyt uniwersalna dla takich etykietek. (...) Czerpiąc pełnymi dłońmi z najlepszych tradycji kultury europejskiej, Jan Parandowski osiągnął prawdziwy uniwersalizm, łączący się z głębokim obiektywizmem, z poważnym i pełnym szacunku i sympatii stosunkiem do człowieka"[20].

Nie dziwi więc, że książkę, która dla wielu jawiła się jasnym promykiem w dobie głębokiego stalinizmu, podarował autor ofierze tego terroru z dedykacją: „Panu

[19] Ryszard Matuszewski, *O pojmowaniu kultury klasycznej. (Jan Parandowski „Godzina śródziemnomorska")*, „Kuźnica" 1949, nr 40, s. 2, 7.

[20] Zygmunt Kubiak, *Ars poetica*, „Dziś i Jutro" 1950, nr 12, s. 4–5.

http://rcin.org.pl

Władysławowi Bartoszewskiemu z wielką serdecznością – Jan Parandowski”[21]. Do rąk obdarowanego trafiło dopiero jej trzecie wydanie (1970), ale wówczas Bartoszewski od dwóch lat był już penclubowym kolegą Parandowskiego i wkrótce miał stać się jego najbliższym współpracownikiem, obejmując w 1972 funkcję sekretarza generalnego PEN Clubu.

W aktach cenzury zachowały się dwa dokumenty dotyczące *Godziny śródziemnomorskiej*. Po raz pierwszy pojawia się w opracowaniu „Analiza ruchu wydawniczego w IV kwartale 1950 roku”, w którym czytamy, że „nie udzielono zgody na druk 9 pozycjom w związku z zawartymi w nich «obcymi akcentami ideologicznymi i politycznymi» np. *Godzina śródziemnomorska* Parandowskiego lub braku koncesji wydawnictwa”[22]. Nakład wydanego zaledwie rok wcześniej tomiku, w liczbie 5500 egzemplarzy, bardzo szybko został wyczerpany. Ze skąpej notatki nie wiemy, czy występował o dodruk dom wydawniczy Gebethner i Wolff, czy też planowano osobne wydanie. W istocie zasłużona oficyna po sukcesywnym odbieraniu jej materiałów i lokali na rzecz wydawnictwa Czytelnik była w stanie likwidacji i być może stanowiło to istotną przesłankę odmowy zgody na druk. Niewykluczone jednak, że grały tu także rolę względy polityczne, ponieważ mimo braku tytułu na rynku i ogromnego zainteresowania czytelników autor musiał aż sześć lat czekać na drugie wydanie. *Godzina śródziemnomorska* mogła się ukazać dopiero na fali złagodzenia represyjnej polityki władz, choć i tak przyglądano się jej dość uważnie. Świadczy o tym drugi dokument, sporządzony w związku z planowanym przez PIW wznowieniem tytułu w 1956. Zezwolenie na druk poprzedzała obszerna, pochlebna recenzja „tow. E. Zajferta”, obficie okraszana cytatami z omawianego tomu. Cenzor skupił się przede wszystkim na utworach o wojennej proweniencji: podkreślał ich wartość, kontekst, w jakim powstawały oraz wpływ, jaki wywarły na pozostałe szkice. Rekomendację opatrzył uwagą, że choć książki nie można „zaliczyć do lektury łatwej, jednoznacznej, dostępnej dla każdego”, nie można również wykluczyć, że „zdobędzie sobie grono (może liczne) zwolenników, którzy często będą do niej powracać na pewno jednak nie stanie się własnością ogółu”. Natomiast odnosząc się do szkiców o tematyce antycznej, zaznaczył, że nastawienie Parandowskiego do przeszłości nie ma nic z postawy filologa czy historyka, ale jest wyłącznie „stosunkiem estety”. Nie należy zatem w tej grupie utworów doszukiwać się jakichkolwiek aluzji dotyczących współczesności, ponieważ utwory „poświęcone są poszukiwaniu wiecznych, ponadczasowych wartości w literaturze i sztuce świata antycznego”[23]. Innymi słowy,

[21] *Dedykacje dla Władysława i Zofii Bartoszewskich*, wybór z kolekcji książek w oprac. Jarosława Maliniaka, Wrocław 2007, s. 116.

[22] AAN, GUKPPiW, sygn. 77, teczka 4/2a.

[23] AAN, GUKPPiW, sygn. 386, teczka 31/126, k. 11–12.

http://rcin.org.pl

książka, ze względu na elitarny krąg odbiorców, nie stanowi zagrożenia dla ogółu społeczeństwa. Zatem zbiór może zostać dopuszczony do druku. W istocie tak się stało. Drugie wydanie *Godziny śródziemnomorskiej*, poszerzone o opowiadanie *Ostatnia podróż Odyseusza*, ukazało się nakładem PIW-u w 1956.

Ponad dekadę po śmierci Parandowskiego w programie radiowym „Biografie niezwykłe", poświęconym 105. rocznicy urodzin pisarza, Tadeusz Kubiak po raz kolejny powrócił do *Godziny śródziemnomorskiej*, podkreślając, że zbiór ten jest „dramatyczną i dyskretną odpowiedzią na grozę, która niedawno się wydarzyła". Dramatyczną, bo przypominającą czasy wszechobecnego lęku, bólu i śmierci, a dyskretną w formie poprzez niemal beznamiętną opowieść o skali bezprawia i zniszczeń, jak choćby za sprawą opatrzenia opowiadania *Roscher* nowym, historycznie zaktualizowanym epilogiem.

W 100. rocznicę urodzin Jana Parandowskiego (1995) ukazał się drugi tom serii Studia Classica et Neolatina, poświęcony pamięci pisarza. W sposób szczególny, bo tytułem tomu *Godzina śródziemnomorska. (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego)*, nawiązano do omawianego zbioru, starając się wysunąć na pierwszy plan nie tylko urodę zawartych w nim esejów i opowiadań, ale przede wszystkim podkreślić ich metaforyczne znaczenie. Znaczną część tomu poświęcili autorzy rozważaniom nad twórczością Parandowskiego i jej zharmonizowaniem z symboliką świata przedstawionego w literaturze antycznej. Zofia Głombiowska zajęła się *Czasem południa*, kojarzonym w tradycji antycznej z obezwładniającą upałem porą letniego dnia. I nie bez znaczenia – jak twierdzi autorka artykułu – był powód wybrania przez Parandowskiego tej pory w tytułowym opowiadaniu, poświęconym Conradowi, gdyż „południe, czas spraw dziwnych i zwyczajnych, czas upału i orzeźwiającego cienia, słońca i chłodnej wody, czas śpiewu cykad, poezji i tańca satyrów z najadami literatura antyczna uczyniła szczególnie pięknym. A godzina śródziemnomorska w najszerszym znaczeniu tego pojęcia to także godzina niezwykłego piękna"[24].

Anna Marchewka skupiła się na opowiadaniu *Spotkanie wśród gwiazd*, starając się skonfrontować zawarty w nim obraz stosunków między Cyceronem a Cezarem z perspektywą historyczną, wyłaniającą się z bogatej korespondencji Cycerona. Próbowała też odpowiedzieć na kilka pytań: czy i jak bardzo Jan Parandowski zniekształcił rzeczywistość historyczną? Jakiego charakteru są to zmiany oraz w jakim celu pisarz je wprowadził[25]? W konkluzji doszła do przekonania, iż pisarz, nie lekceważąc źródeł historycznych, przyjął antyrealistyczną koncepcję

[24] Zofia Głombiowska, *Czas południa*, w: *Godzina śródziemnomorska. (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego)*, Gdańsk 1995, s. 43.

[25] Anna Marchewka, *Stosunki między Cyceronem a Cezarem. Fakty historyczne i wizja Jana Parandowskiego*, w: *Godzina śródziemnomorska. (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego)*, s. 45, 58–61.

http://rcin.org.pl

historyczno-literacką i świadomie dążył do zatarcia granic czasu. Pozwalało mu to zbudować idealistyczną fikcję świata starożytnego, w którym obaj bohaterowie *Spotkania wśród gwiazd* znacząco różnią się od postaci historycznych, jakie można poznać dzięki listom Cycerona.

Anna Ryś skupiła się na fascynacji Parandowskiego dziełami Homera, której ślady wciąż są widoczne w twórczości pisarza. Ku swojemu zaskoczeniu badaczka doszła do przekonania, że jak na ogromny dorobek Parandowskiego i powszechne przeświadczenie, że Homer i jego poematy są u tego pisarza wszechobecne, w rzeczywistości są one tematem głównym w niewielu jego utworach. Należą do nich wielokrotnie wznawiana: *Mitologia*, *Wojna trojańska* i *Przygody Odyseusza*, szkice poświęcone Nauzykai (*Nauzykaa*) i Odyseuszowi (*Ostatnia podróż Odyseusza*), opowiadanie o miłości Afrodyty i Aresa (*W sieci*), rzecz o niezbyt przykładnym życiu Penelopy (*Dziwna historia o bożku Panie*) oraz dwa szkice *Homeryckie boje* i *Człowiek homerycki*, ściśle związane z pracą nad przekładem *Odysei* i oba wykorzystane jako wstępy do różnych wydań epopei Homera [26]. Natomiast tym, co tworzy przekonanie o wszechobecności dzieł Homera w twórczości Parandowskiego, jest mnogość reminiscencji, skojarzeń i spostrzeżeń rozsianych po wielu utworach, których tytuły i tematyka nie wiążą się ściśle z eposami, jak np. w *Godzinie śródziemnomorskiej*. W konkluzji badaczka dochodzi do wniosku, że stworzona przez Homera symboliczna figura wiecznego wędrowca, który odzwierciedla życiowe drogi, duchowe rozterki i niepokoje człowieka każdego wieku, w tym szczególnie człowieka burzliwego wieku XX, pozwala zrozumieć stosunek Parandowskiego do Homera i jego dzieła. „I tym chyba można tłumaczyć fascynację pisarza *Odyseją* i przedkładanie jej nad *Iliadę* oraz podziw dla Homera, który u świtu wspaniałej cywilizacji stworzył postać znajdującą odzew w duszach ludzi przez tyle stuleci" [27].

[26] Tę listę należałoby uzupełnić o napisany w wieku osiemnastu lat i zachowany w zbiorach lwowskiego Ossolineum, niezwykle dojrzały szkic *Nieśmiertelność Homera* („Polskie Uniwersum" 1913, nr 2–3).

[27] Anna Ryś, *Homer Jana Parandowskiego*, w: *Godzina śródziemnomorska. (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego)*, s. 75.

http://rcin.org.pl

Alchemia słowa

Na początku 1951 ukazało się pierwsze wydanie *Alchemii słowa*, studium o rozmaitych aspektach twórczości pisarskiej, przedstawionych na szerokim tle dwudziestu pięciu wieków literatury powszechnej. Z zamieszczonego we wstępie odautorskiego komentarza wynika, że żadna z książek Parandowskiego nie miała tak długiej historii [1]. Myśl o napisaniu tego typu dzieła zrodziła się właściwie z przypadku. Na początku lat trzydziestych Parandowski, jako znany już pisarz i autor wywołującej kontrowersje natury obyczajowej biografii Oskara Wilde'a, otrzymał zaproszenie na Środę Literacką do Wilna. Nie mając pomysłu, czym wypełnić czas spotkania, uznał, że podzieli się ze słuchaczami wiedzą na temat materii, z którą zmaga się codziennie, czyli odsłoni kulisy warsztatu pisarza. Burzliwa dyskusja, która rozgorzała po prelekcji, i szereg pytań słuchaczy wskazywały na duże zainteresowanie tematem i sensowność dalszego rozwijania interesujących wątków.

Parandowski nigdy nie wspominał o proweniencji tytułu. Wysoce prawdopodobne, że został zaczerpnięty z poematu Arthura Rimbauda *Alchimie du verbe*, zawartego w cyklu *Une saison en enfer*. Jako wielbiciel literatury francuskiej, doskonale znał twórczość „przeklętego" poety, a w *Alchemii słowa* przywołuje jego nazwisko właśnie jako autora *Sezonu w piekle* [AS 42]. Niektórzy sugerowali nawet, że sięgając po ten tytuł, Parandowski „po prostu zapomniał o Rimbaudowskiej antycypacji", ale nie wykluczali też, że użył go świadomie, a nie powołując się na źródło, „suponował, iż sprawa jest tak oczywista, że wspominać o tym zbyteczne, a może nawet dyskredytujące oczytanie czytelnika" [2].

Wileński odczyt, uzupełniany o podnoszone w trakcie kolejnych spotkań autorskich tematy, powtarzał Parandowski wielokrotnie w różnych miastach: Grodno [3],

[1] Niesłusznie August Grychowski wiąże *Alchemię słowa* wyłącznie z lubelskim okresem życia Parandowskiego. Zob. A. Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich. Od średniowiecza do 1968 r.*, Lublin 1974, s. 360.

[2] Wiktor Frantz, *Książki powijanie. Philobiblońska suita*, Kraków 1978, s. 77.

[3] W Grodnie znalazł się na zaproszenie Towarzystwa Przyjaciół Literatury i Sztuki, któremu przewodniczyła Nadzieja Drucka, ściągająca z Warszawy wybitnych pisarzy na „spotkania z czytelnikami", odbywające się w foyer miejscowego teatru. Niektórzy z gości, w tym Parandowski, byli przyjmowani w Augustówku, rodzinnej posiadłości pisarki, oddalonej zaledwie trzy kilometry od Grodna. Zob. Nadzieja Drucka,

http://rcin.org.pl

Białystok, Katowice[4], Skierniewice[5], Gołoszyce [LK, 93]. Niemal każda prelekcja i rozmowy ze słuchaczami uświadamiały autorowi potrzebę rozszerzania zakresu o nowe zagadnienia związane ze specyfiką warsztatu pisarza.

Mnogość pytań skoncentrowanych wokół szerokiego wachlarza problemów związanych ze sztuką słowa skłoniła Parandowskiego do opracowania projektu specjalnej szkoły lub instytutu dla przyszłych literatów. W artykule opublikowanym na łamach „Kultury" apelował o powołanie instytucji, która mogłaby funkcjonować jako osobna sekcja w Akademii Sztuk Pięknych lub samodzielna katedra uniwersytecka. Przypominał, że ze wszystkich sztuk pięknych każda dysponuje własną szkołą, instytutem bądź akademią, a jedynie sztuka pisarska jest tego pozbawiona. Ubolewał, że nie tylko nie ma szkół rozwijających talenty młodych adeptów literatury, ich brak odczuwają także inni, ponieważ wprowadzenie w arkana sztuki pisarskiej potrzebne jest również ludziom, którzy posługując się słowem w swoim zawodzie, wcale nie muszą zostać pisarzami. A wielu nie umie posługiwać się piórem i nie ma powodów tego ukrywać. Przekonywał, że wcześniej także nie było Akademii Sztuk Pięknych czy konserwatoriów, dlaczego więc nie miałaby powstać szkoła sztuki pisarskiej, której celem, w sferze teorii, byłoby uświadamianie tradycji literackiej, a na poziomie praktyki prowadzenie zajęć zmierzających do opanowania warsztatu[6]. Projekt na progu lat trzydziestych nie tylko nie zyskał uznania, ale stał się przedmiotem zjadliwej krytyki ze strony jednego z krakowskich publicystów, który uznał go za przejaw projektomanii, a w rezultacie potraktował jako zamach na swobodę rozwoju przyszłych pisarzy[7]. Po wojnie udało się Parandowskiemu rozwinąć szczególną postać inicjowanego przed laty projektu poprzez powołanie w Warszawie Studium Przekładowego, w którym sztuce translacji poświęcono cykle wykładów prowadzonych przez najwyższej klasy specjalistów i praktyków. Ale nigdy nie odstąpił od pierwotnego pomysłu powołania szkoły sztuki pisarskiej i trzy dekady później nadal przytaczał argumenty uzasadniające potrzebę powołania tego typu placówki:

Trzy czwarte… Wspomnienia, Łomianki 2011, s. 105, 112; Janusz Degler, *Witkacego portret wielokrotny*, Warszawa 2013, s. 300.

4 Katowicki odczyt zatytułował *Alchemicy słowa. (Tajemnica warsztatów pisarskich)*. Zob. *Odczyt Jana Parandowskiego w Katowicach*, „Czas" 1938, nr 33, s. 5.

5 Do Skierniewic przybył na zaproszenie Towarzystwa Artystycznego, którym wówczas kierował Tadeusz Sułkowski, „duch sprawczy" wszelkich przedsięwzięć kulturalnych w mieście. Zob. Krzysztof Ćwikliński, *Samotnik z Finczlejowa albo o Tadeuszu Sułkowskim*, w: *Znani i nieobecni. Studia i szkice o Andrzeju Bobkowskim i innych pisarzach emigracyjnych*, Toruń 2011, s. 207–208.

6 Jan Parandowski, *Szkoła sztuki pisarskiej*, „Kultura" 1931, nr 2, s. 2.

7 Zob. Karol W. Zawodziński, *„Kultura" a kultura literacka*, „Kurier Literacko-Naukowy" 1932, nr 14, s. 2–4.

http://rcin.org.pl

> Nikt jednak nie wprowadza przyszłego pisarza do sekretów jego rzemiosła. Musi je poznać sam, zdobyć własnym domysłem, instynktem, szukać swej ścieżki po omacku, odkrywać nie znane ścieżki (zazwyczaj srodze udeptane przez długie pokolenia), przepadać w gąszczu lub wychodzić na gościniec, wiodący do dzieła i sławy. Bez starannego wykształcenia nie widzę jednak możliwości pracy pisarskiej. Nie stawiałbym dylematu, wykształcenie czy pogłębianie znajomości życia, w istocie jest to jedno i to samo.[8]

Zwyczaj sporządzania notatek z lektur i z rozmów ze słuchaczami zaowocował bogatym archiwum, które postanowił wykorzystać do opracowania książki zawierającej szkice o osobliwościach stylu, specyfice warsztatu pisarzy i przebiegu procesu twórczego. Całość miała zostać wzbogacona anegdotami z życia twórców, co w połączniu z rozległymi, osobistymi kontaktami z pisarzami całego świata i niezawodną pamięcią Parandowskiego nie wydawało się trudne. Wiosną 1940, po powrocie do Warszawy z pierwszej wojennej tułaczki, przystąpił do pracy nad gromadzonym przez niemal dekadę materiałem. Po raz pierwszy zaczął się wyłaniać kształt książki o literaturze jako zawodzie, jako pewnej umiejętności i zarazem powołaniu. Dwa lata później, uciekając ponownie ze stolicy przed gestapo, zabrał ze sobą małą, skórzaną walizeczkę, do której włożył wciąż uzupełniane bruliony *Alchemii słowa*. Dzięki temu nie podzieliły one losu zasobnej, tworzonej jeszcze przez ojca, biblioteki, która pieczołowicie przeniesiona ze Lwowa do stolicy, doszczętnie spłonęła w warszawskim mieszkaniu na Filtrowej. Zakupiona przed laty na Sycylii podręczny neseser wypełniony notatnikami towarzyszył Parandowskiemu na każdym etapie wojennej wędrówki. Przebył drogę z okupowanej Warszawy do majątku Morawskich w Plancie pod Opatowem. Tam, w imponującej bibliotece rodów Łempickich i Morawskich, natknął się na nowe teksty, pozwalające wzbogacić dotychczasową kolekcję o ważne aspekty pisarskiego rzemiosła. Pierwsza powojenna podróż do krajów skandynawskich i Francji ułatwiła dostęp do ocalałych z wojny, bogatych zasobów bibliotek europejskich, przynosząc wiele interesujących materiałów. Już podczas pobytu w Szwecji pierwsza wersja *Alchemii słowa* została przepisana na maszynie przez starszego syna, Zbigniewa, i złożona w tamtejszym wydawnictwie Norstedt & Söner, ale wobec niezdecydowanej postawy wydawcy Parandowski postanowił wycofać ją przed wyjazdem do Norwegii [ŁK 93]. Nadal jednak miał poczucie, że temat nie został wyczerpany, toteż po powrocie do Lublina praca nad nim wypełniała niemal wszystkie wolne chwile, jakimi dysponował poza zajęciami nauczyciela akademickiego. Jednym z przedmiotów wykładanych przez Parandowskiego na

[8] *O Janie Parandowskim. W pięćdziesięciolecie twórczości* [rozm.], Lesław M. Bartelski, „Poradnik Bibliotekarza" 1962, nr 7/8, s. 209–210.

http://rcin.org.pl

KUL-u była psychologia twórczości. Prowadzone wówczas dyskusje o warsztacie pisarskim, tajnikach twórczości literackiej i tajemnicach pisarzy wywarły znaczący wpływ zarówno na zakres, jak i zasięg przygotowywanego dzieła. Dzięki nim uwzględnione zostały nowe zagadnienia i powstały kolejne, ważne dla czytelnika rozdziały. Tak rozbudowane studium znacznie odbiegało od wstępnego projektu, zakładającego objętość nieprzekraczającą 120 stronic [AS 8]. Na ostateczny kształt książki złożyły się, gromadzone przez ponad ćwierćwiecze, zapiski i refleksje o sztuce słowa literackiego i jego twórcach. Autor wielokrotnie podkreślał, iż jego celem było pokazanie, że twórczość jest procesem wysoce skomplikowanym, a twórca winiem zawsze mieć świadomość tego, co robi, a przede wszystkim zdawać sobie sprawę z rangi i wagi słowa pisanego[9]. W przedmowie do tak bardzo oczekiwanego, drugiego, rozszerzonego wydania (1956) Parandowski precyzował:

> *Alchemia słowa* [...] nie będąc ani zamaskowanym pamiętnikiem, ani podręcznikiem sztuki pisarskiej ma za cel wprowadzić ludzi obcujących z książką w proces jej powstawania, w różnorakie sprawy życia i twórczości pisarza, o jakich może nikt nie pomyśli biorąc do ręki jego dzieło.

Alchemia słowa, uznawana powszechnie za „encyklopedię literacką", to zebrana w jednym tomie ogromna wiedza o literaturze światowej, literackim rzemiośle, jej czołowych twórcach i problematyce psychologii procesu twórczego od czasów starożytnych do współczesności. W trzynastu rozdziałach: *Powołanie*, *Życie*, *Pracownia*, *Natchnienie*, *Praca*, *Słowo*, *Tajemnice rzemiosła*, *Tworzywo literackie*, *W laboratoriach literatury*, *Styl*, *Od pierwszej do ostatniej myśli*, *Ukryty sojusznik*, *Sława i nieśmiertelność* zawarł autor własne obserwacje, rozważania i refleksje. Każdy z nich może pełnić funkcję samoistnego eseju, natomiast całość ukształtowana w studium wkracza „w różne dziedziny nauki – w psychologię i fizjologię twórczości, biografistykę, teorię i socjologię literatury, historię kultury, estetykę, językoznawstwo"[10]. Fascynuje nie tylko swoboda, z jaką autor porusza się po rozległym spektrum tematów, ilustrując je precyzyjnie dobranymi przykładami, ale także styl doskonale łączący naukową precyzję z artystyczną formą, ironię z humorem i anegdotą, krytycyzm z dyskrecją i wyrozumiałością.

Autorowi zarzucano traktowanie twórczości jako problemu ponadczasowego, idealizowanie problemów sztuki i oderwanie ich od rzeczywistości społeczno-politycznej.

Obszerna recenzja Matuszewskiego pod wymownym tytułem *Podzwonne*

[9] *Rozmowa z Janem Parandowskim*, [rozm.] Wiesław Paweł Szymański, „Tygodnik Powszechny" 1964, nr 5, s. 1–2.

[10] Władysław Studencki, *Alchemik słowa. Rzecz o Janie Parandowskim*, cz. 2, s. 8.

http://rcin.org.pl

mieszczańskiego estetyzmu[11] była próbą oceny dzieła Parandowskiego wedle narzuconych w kulturze i sztuce kryteriów estetyki socrealistycznej. Występując z pozycji rzecznika partii, dowodził, że swoboda twórcza w warunkach mecenatu prywatnego była niczym innym jak tylko sprytnym oszustwem i służyła wyłącznie kapitalistycznym wydawcom. Sugerował tym samym, że w okresie Drugiej Rzeczypospolitej twórca mógł pisać jedynie pod dyktando mecenasa, a zakres jego swobody był w istocie iluzoryczny. Wskazywał na ahistoryczne i abstrakcyjne rozumienie przez autora pojęcia „niezależności pisarza" od władzy państwowej. Argumentował, że „wychodząc z założeń idealistycznych Parandowski nie uwzględnia przy tym, operując przykładami historycznymi zaczerpniętymi z którejkolwiek z tych epok, iż są to zjawiska zachodzące w społeczeństwie klasowym, wyrażające świadomość społeczną klasowo zróżnicowaną". W zmienionych warunkach społecznych układanie „tekstów na uroczystości państwowe", czym zajmowała się w czasach rzymskich według Parandowskiego wyłącznie „hołota", dla pisarza socjalistycznego może stać się najzaszczytniejszym zadaniem, „a kto tego nie zauważa, nich przeczyta *Odę majową* Jastruna, nich słucha pieśni, których słowa ułożyli nasi poeci dla naszego ludu, naszego wojska, naszej młodzieży". Nie brakowało zarzutów o programowy parnasizm, wybujały estetyzm i nadmierne zaangażowanie w obronę jego wyznawców. Koronnym argumentem przeciw autorowi tak pomyślanej książki, według Matuszewskiego, jest brak przykładów ilustrujących zmiany w sytuacji społecznej pisarza, zaczerpniętych ze współczesnej literatury radzieckiej, polskiej lub któregokolwiek z państw „budujących socjalizm".

Powyższa recenzja wpisuje się w intrygujące okoliczności towarzyszące publikacji *Alchemii słowa*, które odsłonił Matuszewski w wywiadzie udzielonym u schyłku życia. Opisał w nim nie tylko własny udział w wydaniu książki Parandowskiego, ale także potwierdził swoją rolę recenzenta na usługach władzy[12]. We wcześniejszym autorskim podręczniku napisał enigmatycznie: „warunkiem zwolnienia przez cenzurę świetnej *Alchemii słowa* Jana Parandowskiego (1951), której treścią są problemy warsztatu pisarskiego, było zobowiązanie się jednego z recenzentów do zamieszczenia w «Nowej Kulturze» krytycznej oceny książki po jej publikacji"[13]. W wydanym dekadę później *Alfabecie* poświęcił tej historii następujący passus: „ówczesny urząd cenzury przesłał mi *Alchemię słowa* do wewnętrznej recenzji. Opowiedziałem się z całą stanowczością za wydaniem tej świetnej książki, mimo iż zdawałem sobie sprawę, że nie spełnia ideologicznych wymogów. Ani słowa bowiem w tej pięknej gawędzie o warsztacie pracy pisarskiej

[11] „Nowa Kultura" 1951, nr 42, s. 4–5.

[12] *Jak zostałem 90-latkiem. Ryszard Matuszewski opowiada Pawłowi Gołoburdzie o uprawianiu krytyki literackiej w czasach ludowej republiki*, „Lampa" 2007, nr 6, s. 33.

[13] Ryszard Matuszewski, *Literatura polska 1939–1991*, Warszawa 1995, s. 67.

http://rcin.org.pl

od zarania dziejów po współczesność o przodującej literaturze radzieckiej. W rezultacie cenzura zgodziła się na wydanie książki pod warunkiem, że kiedy się ukaże, omówię ją w «Nowej Kulturze» w sposób nie omijający jej mankamentów z punktu widzenia obowiązującej doktryny”[14].

Po upływie pół wieku od wydania książki we wzmiankowanym *Alfabecie* Matuszewski próbował się tłumaczyć z pisanej przed laty recenzji: „Czy się jej wstydzę? Na pewno bym się wstydził, gdybym nie pamiętał, że tylko za cenę jej publikacji *Alchemia słowa* wówczas, w 1951 roku, mogła się ukazać. To, o co się w niej – na zasadzie uznania obowiązującej doktryny – upominam, uważałem chyba i wtedy za nonsens”[15].

Czy w istocie partyjny krytyk odegrał tak znaczącą rolę w wydaniu książki? Nie udało się dotrzeć do dokumentów potwierdzających tę wersję. Wydaje się mało prawdopodobne, by od opinii jednego publicysty uzależniono wydanie książki cenionego autora, którego utwory publikowano w pierwszym powojennym pięcioleciu, w rozmaitych wydawnictwach i w imponujących nieraz nakładach. Bardziej prawdopodobna wydaje się sugestia jednego z badaczy, że książkę stojącą w jaskrawej opozycji do tekstów socrealistycznych wydano raczej z powodów taktycznych[16]. Po wojnie Parandowski, jako prezes PEN Clubu, należał do twórców o ustalonej renomie i wysokiej pozycji w życiu literackim. Nie ulega także wątpliwości, iż cieszył się specjalnymi względami władz, choćby z tego powodu, że nie wchodził z nimi w bezpośredni konflikt: nie zajmował się problematyką współczesną; na forum publicznym konsekwentnie unikał wypowiedzi na tematy polityczne; nie pisał tekstów sprzecznych z narzuconą ideologią, zatem jego pisarstwo mogło uchodzić za politycznie neutralne[17]; nie był też jedynym, który w swojej sztuce nie poddawał się rygorom realizmu socjalistycznego (Iwaszkiewicz, Dąbrowska, Adolf Rudnicki). Nawet w czasach realnego socjalizmu taki alians był możliwy, choć nie wykluczało to przypadków wzmożonej czujności cenzorskich gremiów.

Konrad Górski podkreślał kłopoty z klasyfikacją *Alchemii słowa*, którą ze względu na specyficzne ujęcie materiału „według zasady swobodnego kojarzenia gawędziarskiego” nazwał wdzięczną i urokliwą „gawędą o literaturze”. Jako wnikliwy i krytyczny czytelnik punktował szereg drobnych potknięć erudycyjnych

[14] Ryszard Matuszewski, *Alfabet. Wybór z pamięci 90-latka*, s. 353.

[15] Ibidem.

[16] Stanisław Stabro, *Literatura polska 1944–2000 w zarysie*, Kraków 2002, s. 33.

[17] Niektórzy z kolegów pisarzy poczytywali to za przejaw jawnego oportunizmu. W jednym z listów do Miłosza Herbert, zżymając się na brak własnej, obywatelskiej odwagi, z goryczą pisał: „Za żadne skarby świata nie chcę udawać Parandowskiego. Ale nie mogę zdobyć się na *Obustronne porachunki* (wspaniały szkic, wpadł mi w serce jak kamień)”. Cyt. za: Andrzej Franaszek, *Herbert. Biografia*, t. 2: *Pan Cogito*, Kraków 2018, s. 253.

http://rcin.org.pl

autora, jego zbyt arbitralnych sądów na temat pewnych zjawisk i ludzi bez poparcia ich dowodami i, co najważniejsze, podważył jedną z głównych koncepcji książki: podział na artystów powołanych przez ideę i słowo. „Nie można pisząc o dwóch pobudkach twórczych robić przeciwstawienia: myśl i słowo, bo to nie są ani wartości równorzędne, ani nawet przedmioty tej samej klasy" – argumentował. W podsumowaniu nawiązując do punktów spornych, dodawał: „ale gdyby nawet było dziesięć razy więcej nie odebrałoby to na chwilę *Alchemii słowa* wielkiej wartości jako dziełu w naszych warunkach bardzo potrzebnemu, bardzo niezwykłemu i bardzo godnemu przeczytania przez wszystkich interesujących się literaturą"[18].

Włodzimierz Maciąg radził spojrzeć na Parandowskiego jako znakomitego popularyzatora i wychowawcę konsekwentnego w kreowaniu świata, w którym mitologiczny charakter godzi się z erudycyjną dokładnością, a naukowa rzetelność wspiera obrazy pozostające w świecie fikcji. Ilustracją takiej postawy jest według niego *Alchemia słowa*, która „zajmuje się pisarstwem jako szczególnym sposobem szukania ładu, harmonii, wewnętrznego oparcia, optymizmu płynącego z wieczności sztuki", ponieważ autor z rzeczywistego wysiłku piszących wybiera to wszystko, co budzi otuchę i jednocześnie narzuca czytelnikowi podziw dla ludzi, którzy ten wysiłek podejmują[19].

Pojawiały się także głosy wskazujące na „patetyczną" wymowę książki, nadmiar „hieratycznych i kapłańskich gestów"[20] oraz zbyt popularne ujęcie. Andrzej Bobkowski, choć oceniał *Alchemię* wysoko, to niektóre partie książki zawodziły go powierzchownym sądem na temat dokonań poszczególnych pisarzy. Szczególnie mocno dotknęła go niesprawiedliwa „za popularna" i „za szybka", w jego opinii, ocena korespondencji Flauberta, w sprawie której zamierzał nawet listownie polemizować z autorem. „W listach, w których [Flaubert] nie mocuje się z każdym zdaniem, w których puszcza swobodnie farbę, najczęściej żółć, jest dopiero naprawdę sobą. Z nich widzi się, że jeżeli był wielkim pisarzem, to był także zdrowym kawałkiem filozofa, choć sam gardził filozofami. Jego opinie o tym, co nie było sztuką, są nieraz niebywale wnikliwe i świadczą, że poza swoim fachem to była głowa. Mało który z francuskich pisarzy miał odwagę tak jasno patrzeć na Francję i tyle prawd powiedzieć pod jej adresem"[21].

Dla czytelników *Alchemia słowa* była książką fundamentalną. Jej unikatowość dostrzegano już w chwili, gdy pojawiła się na rynku czytelniczym, pełniąc funkcję doskonałego przewodnika na drodze poszukiwań twórczych[22]. W oczach

[18] Konrad Górski, *O „Alchemii słowa" Jana Parandowskiego*, „Znak" 1952, nr 4, s. 297.
[19] Włodzimierz Maciąg, *Podróż do Arkadii*, „Twórczość" 1958, nr 8, s. 118.
[20] Jan Huszcza, *Opowieści w czarnych ramkach*, Łódź 1979, s. 120.
[21] Andrzej Bobkowski, *Listy z Gwatemali do matki*, s. 75. List z 16 VIII 1951.
[22] Alfred Gerard [Alfred Łaszowski], *Tajemnice literackiego warsztatu*, „Dziś i Jutro" 1951, nr 26, s. 10.

http://rcin.org.pl

przeciętnego czytelnika amatora, nieposiadającego fachowej wiedzy literackiej, *Alchemia słowa* uchodziła za „wzorzec prawdziwej sztuki krytycznej – miernik głębi, trafności i mistrzostwa w mówieniu o tajnikach literatury”[23]. Nawet po latach nie wahano się nazywać ją „arcydziełem” świadczącym „najlepiej o stałości zainteresowań pisarza, który kochał nie tylko śródziemnomorskie pejzaże, lazurowe niebo, greckie wazy i rzymskie świątynie, ale nade wszystko książki. I te starożytne, i współczesne, i nawet najnowsze, traktowane z jednakowym szacunkiem i nieustającą pasją czytelniczą”[24].

Jako przykład nadaktywności politycznej, ocierającej się o śmieszność, można rozpatrywać historię obrazu Moniki Żeromskiej *Woskowiec*, który wzbudził wątpliwości jury Ogólnopolskiej Wystawy Plastyki, głównie z powodu umieszczonej w jego tle *Alchemii słowa* Parandowskiego: „Stał na półce z książkami, dosięgając ramy kolorowego sztychu, a obok niego stał zawsze bardzo stary ołowiany lichtarzyk. Ściana była gładka, chłodna i kładł się na niej pięknie cień woskowca i lichtarza. Pomyślałam, że właśnie ten lśniący, czysty chłód można by namalować i zaraz się do tego zabrałam, kładąc z drugiej strony donicy zamkniętą książkę oprawną w szare płótno. Książka miała na okładce rudy inicjał, czerwonawą plamę w tych wszystkich szarościach, ten akcent ciepły był konieczny. Książką była *Alchemia słowa*, Parandowski dał mi ją dość dawno. Ostatnio w ramach zarządzeń, których nikt nie rozumiał, została wstrzymana jej sprzedaż i zakazany następny nakład. [...] W jakiś czas po wernisażu siedziałam u Szancerów przy stole obok pewnego urzędnika Ministerstwa Kultury. Ta prymitywna, ale jeszcze nie najgorsza, chłopina powiedziała do mnie nagle: «Ale myśmy się nie dali nabrać, niech pani nie myśli, myśmy dobrze odczytali ten pani ukryty symbol». Zdziwiłam się bardzo, gdzie też ja mogłam ukryć symbol i symbol czego? Ale urzędnik z przebiegłym uśmiechem mówił dalej: «My doskonale rozumiemy, co to za wieniec i dla kogo, my wiemy, co to za książka tam leży, a tę świecę w lichtarzu to też rozumiemy, kto zgasił i dlaczego jej tam nie ma». Najpierw zbaraniałam, potem się uśmiechnęłam, potem się zmartwiłam, jakich to czasów dożyliśmy, a w końcu ucieszyłam się, że mój łagodny, tak wyjątkowo z natury namalowany obraz, fragment mojego pokoju, zdobył sobie w oczach nieufnego jury ukryty polityczny sens, drugie dno, tajny hołd złożony Parandowskiemu”[25].

[23] Tomasz Burek, *Rozmyte tradycje*, w: *Badania nad krytyką literacką*. Seria 2, pod red. Michała Głowińskiego i Krzysztofa Dybciaka, Wrocław 1984, s. 117.

[24] Jan Tomkowski, *Szept Montaigne'a. O eseistyce Jana Parandowskiego*, „Nauka” 2013, nr 3, s. 7, przedruk w: idem, *Moja historia eseju*, Warszawa 2013, s. 117.

[25] Monika Żeromska, *Wspomnień ciąg dalszy*, s. 360–361. Opowieść dotyczy kwiatu hoi woskownicy i należy ją datować na pierwszą połowę lat pięćdziesiątych, ponieważ drugie wydanie *Alchemii słowa* ukazało się w oficynie Czytelnik w 1956. W tym okresie odbyły się dwie Ogólnopolskie Wystawy Plastyki (II w 1953; III w 1954).

http://rcin.org.pl

Ciekawe są również dzieje wydawnicze książki. Ofertę wydania złożyły autorowi cztery oficyny: Czytelnik, Książka i Wiedza, Gebethner i Wolff oraz wydawnictwo Eugeniusza Kuthana. Parandowski zdecydował się na druk u Gebethnera i Wolffa, z którą to firmą łączyła go współpraca jeszcze z okresu przedwojennego. Nakładem tego właśnie wydawnictwa ukazał się *Dysk olimpijski* (1933), jedna za najbardziej poczytnych książek autora, która przyniosła mu brązowy medal na Międzynarodowym Konkursie Sztuki w Berlinie (1936). W powojennym pięcioleciu, na podstawie obowiązującej nadal umowy na pierwsze wydanie *Dysku olimpijskiego* „z prawem do pierwszeństwa do wszelkich następnych wydań", kolejne dwie edycje ukazały się również w firmie Gebethner i Wolff. O zaufaniu Parandowskiego do zasłużonej oficyny świadczy umowa, podpisana w 1949, na publikację *Godziny śródziemnomorskiej* z odstąpieniem praw autorskich na druk „w nieograniczonej liczbie wydań i egzemplarzy"[26]. Mimo że zainteresowane wydaniem książki były cztery oficyny, Parandowski wybrał wydawcę, z którym współpraca przez lata układała się harmonijnie. Umowy z firmą Gebethnera na honorarium autorskie zawierane były zazwyczaj w skali procentowej liczonej od całości nakładu (15% lub 10% ceny katalogowej egzemplarzy sprzedażnych w zależności od oprawy)[27]. W przypadku *Alchemii słowa* umowę zawarto na 10 000 egzemplarzy, ale jak informował w liście do Parandowskiego właściciel wydawnictwa, z powodu „zmniejszonych przydziałów papieru", zdołano wydrukować jedynie 8500[28]. Mimo szczegółowego wyłuszczenia przez wydawcę przyczyn ograniczenia nakładu Parandowski miał poczucie, że jako autor poniósł „dotkliwą stratę", i oczekiwał od właścicieli oficyny rekompensaty[29]. Choć za zaistniałą sytuację wydawnictwo w żadnym stopniu nie ponosiło winy, jego właściciel uznał jednak roszczenia, przekazując autorowi sumę za niewydrukowane egzemplarze, zachowując sobie jedynie prawa do „dodrukowania tej ilości egzemplarzy bez płacenia honorarium". Przekazał też na konto Parandowskiego oprócz wcześniej wpłaconej sumy 32 000 dodatkowe 8000 zł[30]. Po cofnięciu koncesji dom wydawniczy Gebethnera i Wolffa nigdy nie miał możliwości „dodrukowania egzemplarzy", ponieważ wszelkie prawa wydawnicze przejęła państwowa oficyna Czytelnik, która dysponowała nimi na wyłączność aż do upadku

[26] Archiwum firmy Gebethner i Wolff, IBL PAN, Biblioteka, Dział Zbiorów Specjalnych, Rękopisy, sygn. 205/4. Umowa z 23 VI 1949.

[27] „A nawet byli tacy autorzy, który potrafili od niego wytargować do 20%" – wspominał Michał Rusinek, *Opowieści niezmyślone dawne i nowe. Wspomnienia literackie*, t. 1, s. 236.

[28] Archiwum firmy Gebethner i Wolff, IBL PAN, Biblioteka, Dział Zbiorów Specjalnych, Rękopisy, sygn. 201/4. List z 19 XII 1951.

[29] Archiwum firmy Gebethner i Wolff, IBL PAN, Biblioteka, Dział Zbiorów Specjalnych, Rękopisy, sygn. 201/4. List z 10 XII 1951.

[30] Archiwum firmy Gebethner i Wolff, IBL PAN, Biblioteka, Dział Zbiorów Specjalnych, Rękopisy, sygn. 201/4. List z 19 XII 1951.

http://rcin.org.pl

PRL-u[31]. Dalsze dzieje wydawnicze *Alchemii słowa* były już tylko egzemplifikacją upolitycznienia kultury tego okresu:

> Zaczęły się starania o przydział papieru, skład czekał, czekał, aż rok 1950 dobiegł do Sylwestra, i ostatecznie Gebethner wydrukował na własnej drukarence 8500 egzemplarzy już po cofnięciu mu koncesji – przestał być wydawcą, zanim wydał tę książkę… [LK 94]

Polityka gospodarcza w latach 1947–1949, zmierzająca do ograniczania i bezprecedensowej kontroli działalności wydawniczej w kraju, sprawiła, że zaczęły upadać prywatne przedsiębiorstwa, w tym najbardziej zasłużone oficyny. Wydawcom prywatnym odbierano prawa do wydawania dzieł najbardziej poczytnych autorów[32], limitowano papier, ograniczano dostęp do drukarni, wprowadzono obowiązek wpisu do państwowego rejestru wydawców, zwiększano podatki i domiary. Los taki stał się również udziałem, działającej na rynku polskim od 1857, firmy Gebethner i Wolff.

Dość powszechnie uważano, że jednym z powodów popularności *Alchemii słowa* w latach pięćdziesiątych było to, że udało jej się przejść przez sito cenzury, mimo iż wymykała się wszechobowiązującemu doktrynerstwu i w najmniejszym stopniu nie realizowała założeń socrealizmu[33]. Zapewne z szacunku dla postawy autora *Alchemii słowa* w latach stalinizmu wieloletni dyrektor Rozgłośni Radia Wolna Europa, Jan Nowak-Jeziorański, mottem z tej właśnie książki ozdobił kartę przedtytułową osobistych wspomnień *Polska z oddali*[34].

[31] Za nieprawdziwą należy uznać informację, że autor „dostał dwa egzemplarze, ale książka nie trafiła do dystrybucji". Zob. Piotr Łopuszański, *Warszawa literacka w PRL*, s. 92–93. Owe „dwa egzemplarze" wspomniane przez Parandowskiego na stronach *Luźnych kartek* (s. 92) to dostarczone przez drukarnię egzemplarze sygnalne. Natomiast z informacji Parandowskiego zawartej w liście do wydawcy *Alchemii słowa* wynika, że książka cieszyła się dużym zainteresowaniem, ponieważ „wydana w maju [1951] była już wyczerpana w lipcu". Natomiast w żadnym zdaniu nie wspominał o niewystarczającej liczbie egzemplarzy autorskich. Zob. Archiwum firmy Gebethner i Wolff, IBL PAN, Biblioteka, Dział Zbiorów Specjalnych, Rękopisy, sygn. 201/4. List z 10 XII 1951.

[32] Umożliwiał to wprowadzony dekret, z 9 IV 1946 roku, o zawieszeniu (początkowo na pięć lat) praw nabytych przed rokiem 1944 przez przedwojennych wydawców do utworów trzynastu nieżyjących, wybitnych pisarzy polskich, m.in. Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza, Żeromskiego i przeniesieniu tych praw na oficyny państwowe, w tym: Czytelnika, Książkę i Wiedzę, Państwowy Instytut Wydawniczy. Zob. Adam Bromberg, *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej w latach 1944–1964*, Warszawa 1966, s. 24.

[33] Janusz Dunin, *Powrót do „Bi-Ba-Bo" i nie tylko… – refleksje osobiste*, w: *Julian Tuwim. Biografia, twórczość, recepcja*, pod red. Krystyny Ratajskiej i Tomasza Cieślaka, Łódź 2007, s. 269; Zbigniew Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999, s. 94.

[34] Zacytowane motto brzmiało: *Słowo jest potęgą… zdobywa nie dającą się obliczyć ani przewidzieć władzę nad myślą i wyobraźnią ludzi, panując nad czasem i przestrzenią* [AS 373]. Zob. Jan Nowak-Jeziorański, *Polska z oddali. Wspomnienia*, t. 2, karta przedtytułowa.

http://rcin.org.pl

Niewielki nakład sprawił, że tuż po wydaniu książka stała się pilnie poszukiwanym, przysłowiowym „białym krukiem". Andrzej Dobosz wspominał, że w 1952 udało mu się nawet „uzyskać pożyczkę pod zastaw *Alchemii słowa* Parandowskiego, cenionej jako podzwonne mieszczańskiego estetyzmu"[35]. Z kolei emigracyjny pisarz Andrzej Chciuk po jej otrzymaniu od matki w liście do Jerzego Giedroycia pisał: „Przysłanie Alchemii słowa Parandowskiego przez nią otworzyło mi oczy i drzwi, dało porządnego kopniaka"[36]. Drugie, rozszerzone wydanie ukazało się dopiero po pięciu latach, na fali politycznej odwilży 1956.

O zainteresowaniu *Alchemią słowa* świadczy fakt, że tłumaczono ją na języki obce zarówno za życia autora (serbski 1964; słowacki 1972; rosyjski 1972), jak i po jego śmierci (bułgarski 1983; ponownie rosyjski 1982; ukraiński 1991). Znacznie częściej przekładano wybrane fragmenty dzieła i publikowano w renomowanych czasopismach lub w antologiach (albański, chorwacki, czeski, esperanto, litewski, łotewski, niemiecki, ukraiński).

Aż trzykrotnie wydano *Alchemię słowa* dla czytelnika rosyjskiego. Jej pojawienie się zostało odnotowane w liczących się pismach literackich. Znacząco brzmiały tytuły artykułów i recenzji: *O mukach i radosti tworczestwa*[37], *Neumol'naja potrebnost*[38], *Algebra garmonii*[39]. Pierwsze wydanie książki (1972) z przedmową Siergieja Załygina i posłowiem Władimira Britaniszskiego ukazało się w wydawnictwie „Progress". Autor przedmowy postrzegał *Alchemię* jako zbiór informacji o wybranych pisarzach, podkreślając, że Parandowski skupił się na rzeczywistych warunkach życia i twórczości przywoływanych postaci. Akcentował również mocno, że zawarte w tekście sądy wypowiada pisarz o wielkim doświadczeniu, które pozwala mówić o skomplikowanym przedmiocie w sposób tak interesujący: „Warunki i okoliczności powstawania dzieł literackich – ten to najprawdopodobniej obraz kreśli nam autor bynajmniej nie ukrywając swoich sympatii, spiętrzając czasem niemal statystyczne szeregi faktów, które nas jednak nie nużą, wszystko to nie tylko jest ciekawe, lecz przy tym wiele znaczące, gdyż osobowość autora nie opuszczając nas ani na chwilę towarzyszy nam zarówno w charakterze przewodnika jak artysty. I tym samym przedstawia nam nie tylko historię życia, ale i życie w historii"[40].

Wydawcą drugiej rosyjskiej edycji był także „Progress" (1982), który *Alchemię słowa* wydał łącznie z *Dyskiem olimpijskim*, zaopatrując je wstępem Światosława Bełzy oraz komentarzem Władimira Britaniszskiego. W ostatniej dekadzie

[35] Andrzej Dobosz, *Generał w bibliotece*, Warszawa 2007, s. 208.

[36] List Andrzeja Chciuka do Jerzego Giedroycia z 27 II 1956, w: Bogumiła Żongołłowicz, *Andrzej Chciuk pisarz z antypodów*, Kraków 1999, s. 87.

[37] Michaił W. Ignatow, „Inostrannaja Litieratura" 1973, nr 6, s. 265–266.

[38] Olga Szitajewa, „W Mirie Knig" 1972, nr 4, s. 36–37.

[39] Mark Sokoljanskij, Mark Brukasz, „Litieraturnoje Obozrienie" 1973, nr 8, s. 77–79.

[40] Siergiej Załygin, *O Alchemii słowa Jana Parandowskiego*, przeł. Irena Piotrowska, „Literatura na Świecie" 1973, nr 4, s. 356.

http://rcin.org.pl

XX wieku, podobnie jak poprzednio, wydano edycję łączoną. Tym razem książka ukazała się wraz ze studium o Petrarce i powieścią *Król życia*, opatrzona wstępem i w opracowaniu Bełzy. Ostatnim wydawcą była moskiewska „Prawda" (1990). Warto także odnotować, że zawarte w *Alchemii słowa* refleksje stały się inspiracją dla autorów i publicystów rosyjskich końca XX i początku XXI wieku[41].

Spostrzeżenia i uwagi zebrane w *Alchemii słowa* są wciąż aktualne, o czym świadczy fakt, że po prawie półwieczu od ukazania się na rynku wydawniczym, jako jedyne z dzieł Parandowskiego, wymieniana jest w przewodniku Wydawnictwa „Znak" po najwybitniejszych książkach i zjawiskach literackich XX wieku[42]. A jako ciekawostkę warto przypomnieć, że z powodu passusu zamieszczonego w rozdziale *W laboratoriach literatury*, dotyczącego proweniencji nazwiska Niechciców, głównych bohaterów *Nocy i dni*, stosunki towarzyskie między Dąbrowską a Parandowskim uległy – jak pisze Anna Kowalska – znacznemu pogorszeniu[43]. We wzmiankowanym rozdziale znalazła się taka oto wzmianka:

> Skrzynka drożdży z nazwą miejscowości: Niechcice, którą Maria Dąbrowska zobaczyła w jakimś sklepie, nie tylko nasunęła jej nazwisko bohatera „Nocy i dni", ale i w szczególny sposób wtargnęła w sposób kształtowania się dzieła. [AS 225]

[41] Oleg Szuwakin, *Tałantam nado pomagat*, „Litieraturnaja Uczeba" 2009, nr 6, s. 148–164.

[42] *Leksykon dzieł polskiej literatury współczesnej*, red. Krzysztof Krasuski, Kraków 2000.

[43] Anna Kowalska, *Dzienniki* 1927–1969, s. 239.

http://rcin.org.pl

Zegar słoneczny

Tom zbeletryzowanych wspomnień (1953) powstał na marginesie przekładu *Odysei*[1]. Początkowo zawierał trzynaście opowiadań, w kolejnych dwóch wydaniach pisarz dodawał po kilka tekstów: w drugim (1954) został rozszerzony o siedem utworów, a w trzecim (1959) dołączył kolejne dwa. Tak więc z trzynastu opowiadań w pierwszym wydaniu *Zegar słoneczny* rozrósł się ostatecznie do dwudziestu dwóch tekstów. Stanowi przemyślaną kompozycyjnie całość, poświęconą różnym fragmentom biografii autora. Mimo braku akcji, a nawet braku łączności fabularnej, zachowany został pewien porządek chronologiczny. Tematem wiążącym wszystkie utwory jest bohater, alter ego autora, widziany w perspektywie upływającego czasu. Zbiór otwiera opowiadanie *Gil* zainspirowane obserwacją zmagań najmłodszego syna pisarza, Piotra, ze słowem pisanym, kończy zaś *Kołysanka*, której bohaterką jest jedyna córka Parandowskich, Romana. Pierwsze z opowiadań wiedzie autora w krainę dzieciństwa do świata, którego już nie ma; kolejne utwory są wędrówką po tym świecie, pozwalającą obserwować przemianę chłopca w młodzieńca, by zamknąć się opowieścią o zadumie ojca nad upływem czasu.

Tom znakomicie wpisywał się w nurt artystycznej prozy wspomnieniowej o latach dzieciństwa i młodości, zapoczątkowany w piśmiennictwie emigracyjnym antologią *Kraj lat dziecinnych*[2]. Utrzymany w tej konwencji *Zegar słoneczny* odbierany jest jako jedna z najpiękniejszych opowieści autora o latach spędzonych w rodzinnym mieście. I choć lwowskie impresje wypełniają karty opowiadań, to ani razu nie pojawia się w nich nazwa własna miasta, w którym toczy się akcja i którego ulice oraz place raz po raz są przywoływane[3]. Jeden z badaczy dowodził,

[1] Na ten temat autor wypowiadał się wielokrotnie w wywiadach, ankietach i dzienniku. Zob. Jan Parandowski, *W mojej pracowni. Problemy pisarskiego warsztatu*, „Życie Warszawy" 1954, nr 121, s. 3; *U twórcy Nieba w płomieniach. Rozmawiamy z Janem Parandowskim*, „Kurier Polski" 1957, nr 6, s. 5; *Luźne kartki*, s. 113.

[2] Zdzisław Czermański [i inni], *Kraj lat dziecinnych*, London 1942.

[3] Nie był to odosobniony przypadek tego typu strategii autorskiej, stosowanej na początku piątej dekady xx wieku. Podobną można zaobserwować w książce Anny Kowalskiej *Na rogatce*, poświęconej okresowi dość ubogiego dzieciństwa spędzonego w mieście nad Pełtwią. W książce, wydanej w tym samym roku co zbiór Parandowskiego, także ani razu nie pada nazwa Lwów, mimo że odwołuje się do lwowskich ulic

http://rcin.org.pl

że „ograniczenia cenzuralne zmusiły autora do starannego kamuflażu, przez co wspomnienia stały się w powszechnym odbiorze utworem w pełni fikcyjnym”[4]. Trudno zgodzić się z tą opinią, gdyż „opis ewokowanej pamięcią przestrzeni został naszpikowany charakterystyczną onomastyką: Ossolineum, hotel George, Zamarstynów, Łyczaków etc.”[5], by czytelnik bez większego trudu potrafił je zlokalizować. I choć w pierwszych latach Polski Ludowej, pod presją cenzury, z oficjalnego języka znika pojęcie Kresów, to za sprawą byłych mieszkańców pamięć o nich jest wciąż żywa.

Być może w tym przypadku brak nazwy miasta można przypisać działaniu cenzury prewencyjnej, niewykluczone również, że po prostu autocenzury. Świetnie zorientowany w wytycznych polityki wydawniczej w Polsce Parandowski doskonale zdawał sobie sprawę, iż tuż po wojnie władze ściśle reglamentowały twórczość literacką o tematyce lwowskiej, a sama nazwa Lwów stanowiła polityczne tabu, tym bardziej w kontekście wspomnień o utraconej kresowej ojczyźnie i ważnym ongiś centrum kultury polskiej. Nie można także pominąć wątku niemalże przyjacielskich kontaktów Parandowskiego z ówczesnym prezesem Czytelnika, Janem Stefczykiem, który mógł zasugerować rozwiązanie możliwe do zaakceptowania przez autora i nienaruszające wprost zapisów cenzury, czyli możliwość wydania przez państwową oficynę wspomnień o mieście dzieciństwa i młodości, ale bez wymieniania jego nazwy[6]. Taki scenariusz wydaje się wysoce prawdopodobny, choćby dlatego, że opowiadania, które znalazły się w tomie *Zegar słoneczny*, powstawały równolegle z przekładem *Odysei* Homera, oficjalnie zamówionym przez Czytelnika i obie książki ukazały się w druku nakładem tego samego wydawcy w 1953. Potwierdzeniem powyższej tezy może być zapis w dokumentach Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, gdzie w teczce „Cenzura książek wydanych przez «Czytelnik» 1953” przy pozycji *Zegar słoneczny* znajduje się jedynie notatka „dopuszczone do druku bez ingerencji”[7]. Nie można

i lwowskich realiów. Ten przykład dowodzi, że umiejętnie stosowana strategia pozwalała również innym autorom pisać o Lwowie, a Parandowski nie był jedynym, któremu zezwolono na wydanie książki o tej tematyce. Zatem supozycja, że w tym okresie „Chyba tylko Jan Parandowski mógł [...] opublikować zbiór wspomnieniowych opowiadań *Zegar słoneczny*” wydaje się nie do końca prawdziwa. Zob. Katarzyna Kotyńska, *Eseiści o Lwowie. Pamięć, sąsiedztwo, mity*, Warszawa 2006, s. 36.

4 Józef Olejniczak, *Proza wspominkarska*, w: *Literatura emigracyjna 1939–1989*, t. 2, komitet red. Józef Garliński [i inni], Katowice 1996, s. 133–134.

5 Ryszard Waksmund, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej. (Tematy – gatunki – konteksty)*, Wrocław 2000, s. 112.

6 Tak właśnie sugeruje Zbigniew Jarosiński w książce *Nadwiślański socrealizm*, s. 95. Być może brak nazwy miasta przyczynił się także do błędu prof. Tazbira, który w jednym z tekstów napisał: „Trzeba się bardzo uważnie wczytać w *Zegar słoneczny* Jana Parandowskiego, aby zorientować się, że dzieciństwo autora tych uroczych wspomnień przebiegało w Wilnie”. Zob. Janusz Tazbir, *Prace wybrane*, t. 4: *Studia nad kulturą staropolską*, red. Stanisław Grzybowski, Kraków 2001, s. 217.

7 AAN, GUKPPiW, sygn. 375, t. 31/31.

http://rcin.org.pl

też całkowicie wykluczyć (choć wydaje się to raczej mało prawdopodobne) chęci prowadzenia przez autora swoistej gry z cenzurą.

Nazwa miasta wymieniana jest już bez żadnego kamuflażu w wydanym ponad dekadę później dzienniku pisarza. Zarówno kontekst, jak okoliczności nie pozostawiają wątpliwości, że notatka dotyczy pracy nad opowiadaniami, które znalazły się w *Zegarze słonecznym*. Pod marcową datą 1952 Parandowski zanotował:

> Piszę teraz opowiadania z dzieciństwa w różnych odstępach czasu, gdy mnie skusi jakieś wspomnienie i gdy przyjdzie ochota rozstać się na parę dni z Homerem. Obcowanie z nim jest wielką rozkoszą, ale i ona czasem znuży i upomni się o wytchnienie. Wtedy wprost z Itaki, Sparty czy Scherii wbiegam w ulice Lwowa. Prawdę mówiąc, będzie niewiele tych ulic w moich opowiadaniach, nikt z tej książki, jeżeli złoży się cała książka, nie potrafiłby odtworzyć obrazu mojego miasta. [...] Gdybym Lwów poznał przypadkiem, w jakiejś podróży, miałbym sposobność oglądania go z Wysokiego Zamku, co dałoby mi perspektywę, kilka obrazów i parę porównań, słowem, tyle, ile potrzeba, aby odrębność i wdzięk miasta streścić w jednej stronicy. Tymczasem ja Lwów poznałem nie z wysokości, lecz z dołu, od samej ziemi, od której odrastałem centymetr po centymetrze. Urodziłem się tam przecież. [LK 121]

Nieprzypadkowo też został wybrany czas, w którym autor przystąpił do pisania opowiadań tak mocno przesyconych wątkami autobiograficznymi. Pracę nad nimi rozpoczął już po powrocie z Lublina do Warszawy [8] i stanowiły pewien rodzaj wytchnienia od żmudnej translacji dzieła Homera. Ważnym impulsem do zanurzenia się w świat doświadczeń dziecka była uważna obserwacja rozwoju najmłodszego, ukochanego syna Piotra. Był dzieckiem wojny, prawdziwym cudem odradzającego się życia w oceanie zniszczeń. Nadzieją na lepsze jutro i kruchym szczęściem, które należy bezustannie pielęgnować. W pierwszej powojennej dekadzie wchodził już w wiek, w którym barwa i koloryt otaczającego go świata zaczynają odgrywać znaczącą rolę. Warszawa lat pięćdziesiątych wciąż nosiła na sobie ślady ostatniej wojny. Mimo intensywnej odbudowy nadal widoczne były gruzy zniszczonych budynków; z symbolu stolicy, Zamku Królewskiego, pozostały zaledwie kikuty, a najpiękniejszy park Warszawy, Łazienki Królewskie, wciąż był niedostępny dla publiczności. Ojciec starał się więc odtworzyć scenerię własnego dzieciństwa, tak różną od tej, w której przyszło dorastać jego synowi. Sam wyrósł w sielskiej atmosferze Lwowa. Prezentował świat uporządkowany, w którym hierarchie wydawały się nienaruszalne, a najbliższe nawet otoczenie przypominało o dziedzictwie

[8] Błędna jest więc spekulacja, że opowiadania ze zbioru *Zegar słoneczny* pochodzą z czasów lubelskich. Zob. August Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich. Od średniowiecza do 1968 r.*, s. 360.

http://rcin.org.pl

minionych wieków. Przywoływał czas pogodny, naznaczony równowagą, przesycony wiarą w stabilność życia, alternatywną wizję szczęśliwego i beztroskiego dzieciństwa z chłopcem w wieku jego syna, wyposażonym we wszystkie atrybuty swojego wieku. W ówczesnej sytuacji mógł więc *Zegar słoneczny* odgrywać rolę baśni o utraconej Arkadii, która ma moc zaludniania umysłu małego chłopca i czytelników złaknionych opowieści o nieistniejącym już świecie. Był też rodzajem hołdu złożonego przez autora miastu dzieciństwa i młodości.

Interesujący wydaje się również wątek podnoszony przez Małgorzatę Czermińską, która twierdzi, że *Zegar słoneczny* jest jedyną ze znanych jej książek autobiograficznych tużpowojennego okresu, w których miejsca dzieciństwa nie zostały przysłonięte najmniejszym wspomnieniem o wojnie. „Trwają nie naruszone, tak samo obecne w pamięci, jak teraźniejszość dzieciństwa najmłodszego syna. Zegar słoneczny odmierza widocznie czas, w którym nie ma miejsca na mroczne lata historii, oddzielające dzieciństwo Piotrusia od własnego dzieciństwa spędzonego w cesarsko-królewskim Lwowie”[9].

W istocie obrazów wojny brak w opowiadaniach, ale nie zniknął sam temat wojny. Wystarczy uważniej przyjrzeć się opowiadaniu *Lolo*, w którym bohater, mimo wielu przeciwności, pracuje nad wynalazkiem. Dziełem jego życia miała być szybkostrzelna strzelba, która ze względu na siłę rażenia powinna budzić powszechną grozę. Ogrom potencjalnego zniszczenia, w założeniu wynalazcy, powstrzyma ludzi przed wojną, a w języku jego matki nawet „skasuje wojnę” [zs 53]. Zatem śmiercionośna broń i straszliwe konsekwencje jej użycia miałyby okiełznać emocje i zapobiegać nieszczęściu. Także dla Feliksa Araszkiewicza to opowiadanie „jest krzykiem autora o świat bez wojen, jest elegią na temat miłości bliźniego, nędzarza i gruźlika z zaułków żydowskich, marzącego o zabiciu wojny, jest protestem przeciwko zbrodniczej głupocie ludzkiej, jest wezwaniem do organizowania pokoju przez ludzi wynalazków i ludzi dobrej woli”[10].

Według Włodzimierza Maciąga na cały zbiór należy patrzeć z dwojakiej perspektywy: stylistycznej i poznawczej. „Zegar słoneczny – to zbiór opowiadań opartych na wspomnieniach z dzieciństwa i młodości, opowiadań inspirowanych przez pamięć pierwszych zbliżeń ze światem tradycji kulturalnej. Krąg rodzinny, szkoła, nauczyciele i koledzy – tworzą w opowiadaniach scenerię, w której narrator przeżywa w różny sposób zjawisko utrwalenia tego, co dzieje się w psychice i uczuciach, wchodzi niejako we wstępną fazę potrzeby wyrażania siebie. A zarazem opowiadania te odtwarzają pewien autentyczny obyczaj kulturalny i autentyczne

[9] Małgorzata Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, w: *Przestrzeń i literatura. Studia*, pod red. Michała Głowińskiego i Aleksandry Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978, s. 249, przedruk w: eadem, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 322.

[10] Feliks Araszkiewicz, *Zegar słoneczny*, „Kamena” 1953, nr 1–2, s. 92.

http://rcin.org.pl

środowisko: jest to inteligencja lwowska na początku naszego wieku"[11]. Natomiast Zbigniewa Taranienkę zachwycały techniki narracji stosowane w rozmaitych konstrukcjach czasowych. „Wspomnienia Parandowskiego są projekcją przeszłości poprzez warstwę teraźniejszości, dokonaną przez dorosłego mężczyznę; ten rodzaj narracji tworzy intymny klimat książki"[12]. Wyznacza go też krąg doświadczeń życiowych bohatera, pozbawionego trosk materialnych i skupionego na rozwoju duchowym. Sam autor zwracał uwagę, że w zbiorku umieścił dwa opowiadania *Róża i pióro* oraz *Przy lampie naftowej*, w których w nieco żartobliwej formie odnotowana została dziecinna fascynacja samym faktem pisania[13]. Wspominał także o niezwykłym splocie okoliczności, jaki przydarzył mu się podczas pracy. Otóż w dniu, w którym pisał opowiadanie *Błażek*, otrzymał przesyłkę z bezcenną dla siebie zawartością: zdjęcie z 1901, na którym widać jego matkę trzymającą za rękę sześcioletniego wówczas syna, stojącego dumnie z przepasaną u boku szabelką. Droga sercu pamiątka należała do jednej z przyjaciółek matki, przetrwała czas wojny, okupacji, powojennego przesiedlenia i dotarła w ręce pisarza w tak szczególnym momencie [LK 116–118]. Wiele lat później ta fotografia ozdobiła karty wspomnieniowej książki Ireny Parandowskiej *Dzień Jana*.

W tomiku widziano też kwintesencję prozy Parandowskiego. „*Zegar* – pisze Jakub Zdzisław Lichański – to niezwykła książka. Mało jest w literaturze (nie tylko polskiej) takich książek. W niej najlepiej uwidaczniają się specyficzne cechy prozy beletrystycznej Parandowskiego. Najważniejszą z nich jest świadome unikanie emocjonalizmu i subiektywizmu w przedstawianiu wydarzeń; pisarza cechuje natomiast dążenie do maksymalnej, ascetycznej prawie precyzji estetycznej. Te drobne teksty, podobnie jak powieści, nasycone są przede wszystkim faktami; stają się przez to kalejdoskopem obrazów dawno minionego czasu"[14]. Obrazów sugestywnych, malowanych oszczędnymi środkami, jak choćby ciągła zmiana postawy narratora, w odczuciu odbiorcy raz utożsamiającego się z chłopcem, innym razem z dorosłym, a nierzadko łączącym obie postawy, odpowiedni dobór wyrazów i wypowiedzeń, wyszukane słownictwo oraz charakterystyczny styl[15]. „Jest mistrzem tego języka, umie znaleźć takie powiedzenie i zdania, które skrzą się przedziwnym pięknem i barwą. I obojętne jaką sytuację Parandowski opisuje,

[11] Włodzimierz Maciąg, *Jan Parandowski*, w: idem, *Literatura Polski Ludowej 1944–1964*, Warszawa 1973, s. 425.

[12] Zbigniew Taranienko, *Do źródeł humanizmu. W 80-lecie urodzin Jana Parandowskiego*, „Argumenty" 1975, nr 20, s. 8–9.

[13] *Pisarz powinno zawsze znaczyć to samo... – mówi Jan Parandowski*, [rozm.] Krzysztof Rogulski, „Kierunki" 1967, nr 41, s. 1, 4–5.

[14] Jakub Zdzisław Lichański, *Muzy i armaty*. (*Powrót do życia*, *Zegar słoneczny*, *Opowiadania. Antyk i renesans*), „Prace Polonistyczne" 1981, Seria 37, s. 111.

[15] Maria Górkiewicz, *O „Zegarze słonecznym" Jana Parandowskiego*, „Tygodnik Powszechny" 1954, nr 30, s. 13.

http://rcin.org.pl

to zawsze będą to zdania piękne, barwne w wyrażeniach, urocze" – podkreślał Józef Dużyk na łamach „Tygodnika Powszechnego"[16]. Po latach wtórował mu, zachwycony finezją języka Parandowskiego, Iwaszkiewicz, dla którego *Zegar słoneczny* był „arcydziełem «sędziwego» autora", świadczącym o „czystości i szlachetności stylu". Nadto z przekonaniem dowodził, że tylko autor dojrzały, wrażliwy, znający i rozumiejący meandry życia może tworzyć „obrazy świata, który znikł na zawsze, jak wszystkie obrazy dzieciństwa i poezji"[17].

Zwracano również uwagę na powinowactwo *Zegara słonecznego* i *Nieba w płomieniach*, które wzajemnie się dopełniają, tworząc spójną całość: w obu utworach akcja toczy się we Lwowie przed I wojną światową, a bohaterem jest dorastający chłopiec. Książki różnią się jedynie poziomem nasycenia wątkami autobiograficznymi. *Niebo w płomieniach* tworzy obraz galicyjskiego Lwowa, natomiast *Zegar słoneczny* jest jednostkowym portretem dziecka / młodzieńca, osadzonym w realiach tego miasta[18]. Miasto wyłaniające się z kart książki wywoływało u wielu iluzję powrotu w zakątki ukochanych ulic, miejsc beztroskiego i kolorowego dzieciństwa. Nawet jeśli takie nie było, to upływający czas złagodził jego rysy, tym samym potęgując ból z powodu jego utraty.

Czytelnicy z radością witali lekturę, pozwalającą uczestniczyć w imaginacyjnej podróży po miejscach istniejących już tylko w ich pamięci, ale także dającej wgląd w życie pisarza, co zawsze wydaje się interesujące. Dlatego trzy dziesięciotysięczne nakłady, jakie ukazały się w latach pięćdziesiątych, niemal natychmiast zostały wykupione. Szczególnie pierwsze wydanie przez świadomych czytelników witane było z niedowierzaniem. Pamiętano o losach *Alchemii słowa*: jej skromnym nakładzie, wielkim zainteresowaniu czytelników i wieloletnim oczekiwaniu na choćby dodruk. Dlatego ten tomik traktowano jak piękne, lecz ulotne zjawisko. Andrzej Dobosz wyznał po latach: „Gdy w roku 1954 zdałem sobie sprawę, że wydany właśnie w Czytelniku *Zegar słoneczny* Parandowskiego jest książką o Lwowie, nie wspomnianym z nazwy, natychmiast kupiłem kilka egzemplarzy, przekonany, że rzecz się ukazała przez niedopatrzenie i wkrótce zniknie na zawsze z księgarń"[19]. Szczęśliwie kłopoty wydawnicze nie stały się udziałem tego tytułu. Począwszy od lat sześćdziesiątych, wydawano go w nakładach ponaddwudziestotysięcznych, a pierwszy nakład w latach siedemdziesiątych przekroczył liczbę 30 tysięcy egzemplarzy. Ostatnie wydanie *Zegara słonecznego* ukazało się w roku śmierci autora (1978). Od tego czasu minęły cztery kolejne dekady, zdążyły wyrosnąć dwa nowe pokolenia czytelników, ale żadne wydawnictwo nie podjęło decyzji

[16] Józef Dużyk, *W kraju lat dziecinnych*, „Tygodnik Powszechny" 1953, nr 9, s. 4.

[17] Jarosław Iwaszkiewicz, *Chemia słowa. Rozmowy o książkach*, „*Życie Warszawy*" 1970, nr 117, s. 5, przedruk w: idem, *Rozmowy o książkach. Nowy wybór z lat 1954–1979*, s. 190.

[18] Feliks Araszkiewicz, *Zegar słoneczny*, „Kamena" 1953, s. 91.

[19] Andrzej Dobosz, *Generał w bibliotece*, s. 184.

http://rcin.org.pl

o wznowieniu książki.

W środowiskach emigracyjnych recepcja *Zegara słonecznego* była mocno zróżnicowana. Od poglądu Marii Danilewicz Zielińskiej, która w usunięciu nazwy Lwowa z kart książki upatrywała realne niebezpieczeństwo „zafałszowania przeszłości w stopniu przekraczającym najgorsze wzory praktyk cenzury carskiej”[20], a co za tym idzie, pozbawienia Polaków części ich własnej historii, po stanowisko Stefana Michalskiego prezentowane w rozgłośni „Głos Ameryki” (30 XI 1954, godz. 20.30)[21]. Ten ostatni w audycji „Razem młodzi przyjaciele”, poświęconej literaturze krajowej, anonsował tomik Parandowskiego jako „miłą niespodziankę”, która mimo że wydana przez wydawnictwo państwowe, nie tylko „nie jest ani socjalistyczna ani tendencyjna”, ale także jest jedyną książką „bez garbu poligramoty, jaka ukazała się w Polsce w ostatnich latach”. Serdecznie zachęcał czytelników do lektury, która przeniesie ich w świat własnego, beztroskiego dzieciństwa. I choć na jej kartach ani razu nie pojawia się nazwa rodzinnego miasta autora, „odżywa ono pod jego piórem autentyzmem szczegółów. A zwłaszcza specyficznym czarem polskości”. W przeciwieństwie do autorki *Szkiców o literaturze emigracyjnej*, nie traktował zbioru Parandowskiego jako pozycji „zafałszowanej” czy „niedomówionej”. Widział w nim raczej „obraz słonecznego dzieciństwa”, o jakim nie mogą nawet marzyć dzieci poddawane stałej indoktrynacji w Polsce komunistycznej. Poza niekwestionowanymi walorami literackimi dostrzegał także ukryty w niej potencjał dydaktyczny. Stary profesor z opowiadania *Tableau*, żegnając maturzystów idących w świat, ostrzegał ich przed pokusami łatwego życia:

> Grunt nie podlizywać się! Będzie was kusiło sto razy na dzień – opierać się, nie dać się, nie pozwalać! Być sobą. Zawsze i wszędzie. Mówię wam, chłopcy, nie podlizywać się!

Uniwersalny charakter tego przesłania wydał mu się oczywisty, młodzi ludzie wchodzący w dorosłość zawsze będą stawali przed wyborami i tylko od nich zależy, jaką pójdą drogą. Dobrze więc, aby uwierzyli w siebie, co da im siłę i pozwoli omijać pułapki. Był głęboko przekonany, że właśnie tę wskazówkę autor wziął sobie głęboko do serca, ponieważ w jego mniemaniu „*Zegar słoneczny* jest książką niepodlizującą się. Dlatego na komunistycznym rynku wydawniczym jest prawdziwym białym krukiem”. Była też według niego pozycją wyjątkową, gdyż powstała mimo restrykcji i ograniczeń cenzury.

Wkrótce po wydaniu *Zegara słonecznego* w Polsce przekładu na język francuski podjął się zaprzyjaźniony z Parandowskim Paul Cazin. Już w połowie lat

[20] Maria Danilewicz Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej*, Wrocław 1999, s. 295.

[21] IPN BU 0192/670, Jan Parandowski. Akta osobowe, s. 36–39. Serwis nasłuchu Polskiego Radia z 1 XII 54.

http://rcin.org.pl

pięćdziesiątych, za pośrednictwem wydawcy „Revue Universelle", Cazin zabiegał o publikację wybranych opowiadań w prasie francuskiej. Maurice Vaussard uznał je „za arcydzieła uczucia i wdzięku", ale polecane przez niego pismo „Esprit" nie zdecydowało się na druk: „sympatyczne, ale trąci myszką" – napisano w odpowiedzi[22]. Z czterech opowiadań przełożonych przez Cazina: *Błażek* (*L'Eteignoir*), *Szałas Robinsona* (*La Hutte de Robinson*), *Fonograf* (*La Phonographie*) i *Powrót bajek* (*Retour aux contes de fées*) jedynie dwa ostatnie udało się umieścić w piśmie „Horizons": *Fonograf* (*La Phonographie*) 1955, nr 50/51 i *Powrót bajek* (*Retour aux contes de fées*) 1956, nr 64. Dopiero po upływie sześciu lat od publikacji pierwszego z opowiadań, *Zegar słoneczny* ukazał się na rynku francuskim, w przekładzie trzech autorów (Paul Cazin, Simone Deligne, Michel Marcq), nakładem zasłużonej paryskiej oficyny Editions Mondiales (*Le Cadran solaire*, 1961), wydany w serii UNESCO jako pierwsza pozycja cyklu *Le roman mondial „Alcyon"*[23].

[22] Paul Cazin, *Fragmenty Dziennika intymnego z 1954–1955*, w: *Paul Cazin (1881–1963). Dole i niedole francuskiego polonisty. Szkice*, Danuta Knysz-Tomaszewska [i inni], s. 169.

[23] W następnym roku paryskie wydawnictwo Del Duca wydało w tej serii *Lalkę* (La Poupée) B. Prusa.

http://rcin.org.pl

Petrarka

Petrarka to biografia literacka – według niektórych badaczy esej[1] poświęcony sylwetce jednego z pierwszych humanistów europejskich, przedstawionej na szerokim tle politycznym i kulturalnym XV-wiecznych Włoch. Pierwsze zetknięcie Parandowskiego z twórczością Francesca Petrarki sięgało lat młodzieńczych, gdy jako osiemnastolatek, tuż po maturze, wyruszył wraz z matką w pierwszą podróż do Włoch. Wyjazd był nagrodą za zamknięcie ważnego etapu edukacji szkolnej. Wówczas zafascynowała go rzymska ulica, wypełniona młodymi ludźmi, którzy mieli zwyczaj w kieszonce od marynarki zamiast chusteczki nosić piękny, oprawny w safian, miniaturowy tomik ze złoconymi brzegami. Natychmiast kupił sobie taki sam i okazało się, że są to *Sonety* Petrarki, które odtąd czytywał w każdej wolnej chwili.

> Z ręki snobów dostałem garść poezji, z którą się nie rozstawałem przez parę miesięcy. Naprawdę nie rozstałem się z nią nigdy.[2]

Częsta lektura sprawiła, że wiele strof pozostało w jego pamięci na zawsze. Powrót do autora *Sonetów do Laury* nastąpił tuż po II wojnie światowej, gdy rozpoczął wykłady z literatury porównawczej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1945). Pierwszy wykład, zatytułowany *Humanizm*, rozpoczął od wyprowadzenia definicji pojęcia na przykładzie postaci Francesca Petrarki – uczonego, erudyty humanisty, prekursora epoki Odrodzenia.

> Nie widziałem tematu bardziej stosownego ani bardziej pilnego nad ten, co z padołu klęsk, ohydy i zbrodni prowadził ku światłu, ku ludziom, którzy myślą i słowem budowali nowego człowieka, walczyli o jego szlachectwo, wszczepiali i krzewili miłość do wszystkiego, co ludzkie.[3]

[1] Według autorów kompendium: Michała Głowińskiego, Aleksandry Okopień-Sławińskiej, Janusza Sławińskiego, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1991, s. 381 „esej – to gatunek wypowiedzi krytycznej, naukowej czy filozoficznej, w którym obok elementów wykładu dyskursywnego występują jakieś składniki anegdotyczne, opisy literackie, bohater niekiedy dość wszechstronnie charakteryzowany. Przykładem eseju może być np. książka Jana Parandowskiego o Petrarce".

[2] Jan Parandowski, *W mojej pracowni. Problemy pisarskiego warsztatu*, „Życie Warszawy" 1954, nr 121, s. 3.

[3] Jan Parandowski, *Moja praca nad Petrarką*, „Twórczość" 1955, nr 1, s. 155.

http://rcin.org.pl

„Wykład Jana Parandowskiego. Wielki pisarz mówił o Petrarce. Wykład zrobił na mnie tak silne wrażenie, że do dziś pozostało ono jako jedno z najpiękniejszych i największych przeżyć" – pisał dawny student i późniejszy kolega po piórze [4].

Fascynująca osobowość włoskiego humanisty, człowieka wszechstronnego, obdarowanego talentami i sławą mędrca rozmiłowanego w prozie Cycerona i w poezji Wergiliusza (Homera poznał dopiero u schyłku życia) sprawiła, że osiem lat później Parandowski znów powrócił do niej z zamiarem wykorzystania poczynionych przy okazji wykładów notatek, rozwinięcia zaznaczonych na marginesach wątków i nakreślenia wizerunku twórcy, którego – jak twierdził – słusznie nazwano pierwszym człowiekiem nowożytnym. Data na inicjalnej stronie rękopisu „14 II 1953" pozwala precyzyjnie określić czas rozpoczęcia pracy nad książką. Poświęcony jej brulion został zatytułowany: *Petrarka czyli brzask humanizmu* [5]. Zasiadł więc do pisania tuż po opublikowaniu przekładu *Odysei* Homera i zbioru lwowskich opowiadań *Zegar słoneczny*, obu wydanych nakładem Czytelnika. Ta sama oficyna podpisała z Parandowskim kolejną umowę, tym razem na książkę o Petrarce. Podobnie jak przy poprzednich utworach (*Dysk olimpijski*, *Król życia*), świadomie rezygnował z lektury wcześniejszych opracowań, monografii czy opowieści o swoim bohaterze. Starał się siegać wyłącznie do jego pism, listów w różnych wydaniach oraz dokumentów z epoki i na ich podstawie stworzyć wizerunek wielkiego humanisty. Dzięki pomocy Uniwersytetu Wrocławskiego otrzymał fototypiczne wydanie należącego do Petrarki słynnego *Codex Ambrosianus*, którego stała obecność dawała Parandowskiemu komfort obcowania z autografami autora *Sonetów do Laury*:

Jest to tak wierne powtórzenie oryginału w jego rozmiarach, wadze, materiale piśmiennym – pergamin – w barwach miniatury tytułowej, inicjałów, różnych rodzajów atramentu, załamań kart, plam, wszelkich śladów rąk, które kodeks wertowały, że ma się wrażenie, jakby się obcowało z autentycznym zabytkiem, spoczywającym w mediolańskiej Ambrosianie. [6]

Dla Parandowskiego najcenniejsze w kodeksie były czynione u dołu strony, odręczne notatki i komentarze Petrarki, a wśród nich:

> Prawdziwą relikwią jest pierwsza karta, gdzie Petrarka wypisał daty śmierci wszystkich swoich bliskich [...] Na odwrociu tej karty jest owa słynna zapiska o pierwszym spotkaniu i o śmierci Laury. [7]

Z chwilą przystąpienia do pracy nad nową postacią z galerii bohaterów występujących w książkach autora *Alchemii słowa* Petrarka stał się dlań:

[4] Zdzisław T. Łączkowski, *Piaskiem naprędce wpisane. Dziennik z lat 1960–1964*, Staszów 2001, s. 31
[5] Archiwum Jana Parandowskiego, *Petrarka*, BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17692/04).
[6] *Moja praca nad Petrarką*, s. 157.
[7] Ibidem.

http://rcin.org.pl

najmilszym towarzyszem – jako człowiek, który z uroczą szczerością spowiada się ze wszystkich ważnych i błahych sekretów swego życia, i jako humanista, zwiastun tego wielkiego ruchu umysłowego Europy, i przez ów brzask Odrodzenia, którym rumienią się współczesne mu obrazy Giotta i Simone Martini. Wszystko jest mi tam znajome i bliskie.[8]

Jak ważną rolę odgrywał Petrarka w życiu rodziny Parandowskiego, niech świadczy przytoczona przez żonę pisarza odpowiedź najmłodszego syna Piotra, który zapytany przez znajomych, co słychać, powiedział – teraz u nas jest smutno, bo właśnie umarł Petrarka[9].

W prywatnej bibliotece miał również Parandowski fotokopię rękopisu sonetów poety. Przy gromadzeniu materiałów i docieraniu do trudno dostępnych źródeł korzystał z pomocy i ofiarności osób prywatnych, w tym Aldy Croce, córki filozofa Benedetta Crocego, czy sudeckiego poety, Rafała Urbana, który ofiarował pisarzowi bazylejskie wydanie dzieł Petrarki *Opera* (1581). Ogromnie żałował, że w trakcie pracy nad książką nie mógł sobie pozwolić na dalsze poszukiwania i podróże, by raz jeszcze odwiedzić miejsca będące świadkami życia Petrarki. Marzenie o podróży do Arquà Petrarca, średniowiecznego miasteczka, w którym poeta spędził ostatnie lata życia i które nazwano jego imieniem, mógł Parandowski spełnić dopiero w 1962, czyli już po wydaniu książki.

Po ponad dwóch latach od podpisania umowy w Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik ukazał się tom zatytułowany *Petrarka* (1956). Zamknięta w siedemnastu rozdziałach i utrzymana w ścisłym, chronologicznym porządku opowieść ukazywała plastyczny wizerunek włoskiego mistrza o wielu twarzach i w wielu odsłonach. Czytelnik ma szansę prześledzić dzieciństwo i młodość poety, spędzone w murach Awinionu; doświadczenie wielkiego uczucia do owianej mgłą tajemnicy Laury, które stało się natchnieniem do stworzenia najpiękniejszych liryków miłosnych. Na kartach książki znajdzie też Petrarkę samotnika, autora traktatu *De vita solitaria* (O życiu samotnym) i światowca zarazem, alpinistę – zdobywcę Wietrznej Góry pod Awinionem i wykwintnego dworzanina, niestrudzonego wędrowca i wielkiego kolekcjonera manuskryptów oraz uważnego wydawcę dzieł pisarzy starożytnych, nadto ogrodnika, bibliofila, prozaika, ulubieńca Paryża i Rzymu, a także poetę laureata – oba miasta ofiarowały mu wieniec laurowy. Pozna też wizerunek człowieka niepewnego, wątpiącego w słuszność obranej drogi, wahającego się pomiędzy zamiłowaniem do życia czynnego a skłonnością

[8] Jan Parandowski, *W mojej pracowni. Problemy pisarskiego warsztatu*, „Życie Warszawy" 1954, nr 121, s. 3.

[9] Komentarz I. Parandowskiej do publikowanego w prasie fragmentu *Petrarki*, „Radar" 1976, nr 4, s. 22. Zbliżona w tonacji wypowiedź Piotra Parandowskiego: „Gdybyście wiedzieli, co się u nas działo, gdy umierał Petrarka" jest zacytowana w książce *Chwalipięta czyli Rozmowy z Tatą* Jana Sztaudyngera i Anny Sztaudynger-Kaliszewiczowej, s. 142.

http://rcin.org.pl

do kontemplacji. Kolejna odsłona pozwala zobaczyć Petrarkę zafascynowanego legendą Rzymu, pełnej zabytków i pamiątek stolicy dawnego Imperium, a zarazem ośrodka życia artystycznego ówczesnej Europy. Był pierwszym, który umiał docenić wartość starych budowli i pomników ginących w zaniedbaniu i opuszczeniu, i jak nikt wcześniej głośno upominał się o ich ocalenie. Do tego miasta wracał Petrarka kilkakrotnie, w tym na uroczystość uwieńczenia laurem poetyckim w 1341 roku. „Do wielkości symbolu urasta w oczach biografa uwieńczenie poety. Był to jak gdyby widomy znak tryumfu sztuki nad nieubłaganym przemijaniem czasu" – komentował Jakub Zdzisław Lichański opis wrogich i skłóconych baronów, w tym dniu idących w zgodnym orszaku poety[10].

W odbiorze biografii Petrarki krytycy byli podzieleni. Andrzej Kijowski widział w książce Parandowskiego dzieło „wielkiej elegancji", w którym „autor nie tylko darzy miłością Petrarkę humanistę, ale i dzieli z nim namiętną radość w odkrywaniu starych ksiąg"[11]. Mieczysław Brahmer odkrywał „pełny portret człowieka, nakreślony słowem świetnym"[12]. Zofia Starowieyska-Morstinowa dostrzegała uderzające podobieństwo między autorem i bohaterem w bibliofilskich kłopotach pierwszego humanisty, jego zainteresowaniach i zamiłowaniach. „Wychodzi ku nam Petrarka żywy i zrozumiały, pełen wahań i niepokoju, niezrównoważony, chwiejny, wieczny włóczęga, a przy tym głęboko mądry, pełen zrozumienia dla wszystkiego, co go otacza i pełen jakiegoś dziwnego lęku, który gna go po świecie, i każe zbyt często jak na prawdziwego bohatera zmieniać przyjaciół i przekonania"[13]. W podobnym tonie brzmiała wypowiedź Marii Strzałkowej, która była wdzięczna autorowi, że „potrafił w człowieku XX stulecia wzbudzić poczucie więzów i wspólnoty z człowiekiem stulecia XIV w tej zapewne mierze, jak je sam Petrarka odczuwał w stosunku do starożytnych"[14].

Krytyczny wobec książki Parandowskiego pozostał Jan Błoński. Według niego Parandowski wystawił pomnik Petrarce ze wszystkimi przymiotami i wadami przynależnymi monumentowi. Jest więc piękny, ale zimny i wewnętrznie pusty. Brakuje w nim autora, który ukrywa się za dokumentami i kiedy tylko może, oddaje głos poecie. A biografia jest pewną propozycją, świadectwem zarówno o Petrarce, jak o spojrzeniu autora na bohatera. Zastanawia się, czy w książce Parandowskiego „o Petrarce rzeczywistym czytamy, czy też o Petrarce z wielkiej akademii ludzi-symbolów?"[15]. Natomiast Włodzimierz Maciąg zwracał uwagę, że Parandowski,

[10] Jakub Zdzisław Lichański, *Wtajemniczenia i refleksje. Szkic monograficzny o Janie Parandowskim*, Łódź 1986, s. 36.

[11] [Andrzej Kijowski] A.K., *Petrarka*, „Przegląd Kulturalny" 1957, nr 46, s. 3.

[12] Mieczysław Brahmer, *Petrarka*, „Rocznik Literacki" 1956, s. 216.

[13] Zofia Starowieyska-Morstinowa, *Dwaj humaniści*, „Tygodnik Powszechny" 1958, nr 5, s. 6.

[14] Maria Strzałkowa, *Petrarka żywy*, „Tygodnik Powszechny" 1956, nr 15, s. 1.

[15] Jan Błoński, *Jakim go wreszcie wieczność w nim samym przemienia...*, „Przegląd Kulturalny" 1956, nr 14, s. 8.

http://rcin.org.pl

jako autor dwu biografii literackich: Oskara Wilde'a i Petrarki, obydwu bohaterów przedstawił „w jednym przede wszystkim wymiarze: ich stosunku do sztuki, do piękna". Wyrażał też przekonanie, że o ile w przypadku Wilde'a ten punkt widzenia był bardziej uzasadniony, to w odniesieniu do Petrarki taki zabieg prowadzi na manowce. Przytaczane przez biografa liczne dowody uwikłania Petrarki w konflikty polityczne nakazują tę postać widzieć inaczej. „Czy można uwierzyć, że sukcesy Petrarki, zwłaszcza jego pozycja polityczna, jego autorytet pośród sporów i walk, były rezultatem tylko jego literackiej działalności? Filologicznych prac? Wszystkie protesty i deklaracje Petrarki, każdy sukces i tytuł feudalny były, musiały być wplątane w intrygę polityki i dyplomacji"[16]. W innym tekście wyraźnie złagodził swój osąd. „Osobowość Petrarki traktowana jest przez pisarza jako wielki przykład urzeczywistnienia idei Odrodzenia. Kariera Petrarki i rozległość jego zainteresowań, jego pozycja społeczna, jego wpływy polityczne – to wszystko staje się argumentem duchowego bogactwa, a zarazem życie jego staje się odbiciem tej harmonii, piękna i śmiałości, jakie dawały sens ideom renesansowym. Rozległa wiedza o epoce, piękny język – stanowią o wartości tego eseju"[17].

Publikacja została uznana przez emigrację za najlepszą książkę krajową roku 1956[18]. W Polsce kandydowała także do Literackiej Nagrody Wydawców za rok 1957[19].

Petrarka był wydawany również w przekładach na języki obce: litewski – w translacji Ony Mičiūte (1961); rosyjski w tłumaczeniu Wiktora M. Borisowa, opublikowany na łamach „Inostrannoj Litieratury" (1974) oraz współwydany z innymi utworami (1979, 1990); niemiecki w przekładzie Kurta Kelma (1977); ormiański (1979). Fragmenty książki ukazały się także w obcojęzycznych pismach: ukraińskim („Vsesvit", 1972) i włoskim („Letterature Moderne", 1959).

Z zachowanej korespondencji Parandowskiego, a także innych badań wynika, że przekładu *Petrarki* na język gruziński podjął się Witalis Ugrechelidze-Ugorski[20], który przybył do Polski w 1921 jako jeden z blisko stu gruzińskich oficerów włączonych do służby w polskiej armii i bez mała cały okres dwudziestolecia międzywojennego spędził w Polsce. Mógł więc niemalże bezpośrednio obserwować nie tylko rozwój twórczości Parandowskiego, ale również jego

[16] Włodzimierz Maciąg , *Podróż do Arkadii*, „Twórczość" 1958, nr 8, s. 119.

[17] Włodzimierz Maciąg, *Jan Parandowski*, w: *Literatura Polski Ludowej 1944–1964*, Warszawa, 1793, s. 425–426.

[18] Drugie miejsce przyznano książce *Pokój Gołębi* Jerzego Zawieyskiego, trzecie – *Głosom w ciemnościach* Juliana Stryjkowskiego. Zob. *Najlepsza książka krajowa roku 1956*, „Wiadomości", Londyn 1957, nr 15, s. 4.

[19] Obok *Petrarki* kandydatami do nagrody były: *Szkice literackie* Andrzeja Stawara, *Głosy w ciemności* Juliana Stryjkowskiego i *Pierwszy krok w chmurach* Marka Hłaski. Zwyciężyła książka Hłaski.

[20] Diana Zadura, *Witalis Ugrechelidze-Ugorski (1902–1983) oficer, jeździec, tłumacz*, „Pro Georgia" 1919, t. 29, s. 193–216.

http://rcin.org.pl

pracę na rzecz PEN Clubu. Wspólnym obszarem zainteresowań zarówno autora *Mitologii*, jak tłumacza był antyk, pod którego urokiem obaj pozostawali przez całe życie. Bezpośrednim impulsem do przekładu *Petrarki* była wdzięczność dla autora książki za „przyjemności, które doznałem czytając pańskie dzieła" – pisał w liście do Parandowskiego, dodając, że jego wielkim pragnieniem jest wydać *Petrarkę* dla swoich rodaków, a ponieważ sam, jako były „biały oficer", uciekinier z bolszewickiej Rosji i polityczny emigrant, nie ma na to wpływu, byłby ogromnie zobowiązany za pomoc w realizacji projektu wydania *Petrarki* po gruzińsku[21]. Pod koniec 1962 Ugrechelidze przesłał Parandowskiemu rękopis przekładu. Jak pisze badaczka dziejów gruzińskiego tłumacza, „pisarz ujęty historią gruzińskiego ex-oficera/tłumacza i jego «egzotycznym» przekładem obiecał zorientować się w możliwościach wydania, ostatecznie jednak sprawa spełzła na niczym"[22].

Nieco więcej szczęścia do „egzotycznego języka" przekładu miał *Petrarka* ponad dekadę później. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku armeńskie wydawnictwo „Sovetakan Groġ" zwróciło się do Parandowskiego z prośbą o zgodę na wydanie *Petrarki* w języku ormiańskim. Tłumaczenia nie z oryginału, a z języka rosyjskiego na ormiański podjął się M. Zareyan. Wkrótce przysłano gotową umowę z prośbą o akceptację jej warunków[23]. Parandowski zgodził się, choć należy przypuszczać, że wobec choroby autora zgodę na przekład wyraziła żona pisarza. Książkę opublikowano w Erewaniu niespełna rok po śmierci autora. Niestety, w zbiorach zarówno Biblioteki Narodowej, jak i innych bibliotek polskich nie ma nawet sygnalnego egzemplarza tego wydania. Natomiast w erewańskiej Bibliotece Narodowej jedyny opis książki przygotowano wyłącznie w języku ormiańskim, bez odesłania do łacińskiego brzmienia nazwiska autora czy choćby imienia Francesco Petrarki, co w rezultacie niezmiernie utrudnia dostęp do niej badaczom kultury zachodniej.

Wobec zapośredniczonego języka przekładu w zbiorach erewańskiej Biblioteki Narodowej znajduje się pełny opis z odsyłaczami do rosyjskiego tłumaczenia *Petrarki*, współwydanego z *Alchemią słowa* i *Królem życia* przez moskiewskie wydawnictwo Prawda w 1990.

Jeszcze w trakcie pracy Parandowskiego nad książką na antenie Polskiego Radia można było wysłuchać fragmentu zatytułowanego *Syn wygnańca* (28 VI 1954). Na przełomie 1954/1955 na łamach miesięcznika „Teatr" pojawiły się pierwodruki fragmentów książki.

[21] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 40], [U–V], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/40). List z 24 V 1962.

[22] Diana Zadura, *Witalis Ugrechelidze-Ugorski (1902–1983)*, s. 209.

[23] Archiwum Jana Parandowskiego, [Korespondencja Jana Parandowskiego], [t. 52], [ZAiKS], BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17693/52). List z 13 X 1977.

http://rcin.org.pl

Z antycznego świata

Książeczka powstała z inicjatywy i na zamówienie Wydawnictwa „Iskry". Przeznaczona dla młodzieży, gromadzi krótkie teksty, utrzymane w formie pośredniej między gawędą a esejem, na temat wybranych zagadnień kultury antycznej. W pierwszej edycji (1958) zbiór zawierał czternaście utworów obejmujących zagadnienia sztuki greckiej, demokracji ateńskiej, czasów Aleksandra Wielkiego, cywilizacji Rzymu aż po rolę łaciny w Europie średniowiecznej i nowożytnej. W drugim, rozszerzonym wydaniu (1971) dołączone zostały jeszcze cztery szkice: *Wazy greckie*, *Tales z Miletu*, *Historia* oraz *Inskrypcje*.

Większość tekstów pierwszej edycji: *Akwedukty i termy*, *Aleksander Wielki*, *Archeologia*, *Ateny*, *Cezarowie*, *Cyrk* (w zbiorze pt. *Igrzyska rzymskie*), *Grecja*, *Grecka sztuka*, *Koloseum*, *Łacina*, *Rzym* powstała jako hasła autorskie dla wielotomowego kompendium zatytułowanego *Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury*, wydawanego we Lwowie pod red. Zygmunta Łempickiego i Anny Chorowiczowej.

Dwa eseje zamieściły pisma naukowe: „Roczniki Filozoficzne" (*Człowiek homerycki*, 1950) i „Filomata" (*Demokracja ateńska*, 1957).

Szkic *Wazy greckie* po raz pierwszy został opublikowany w dzienniku „Rzeczpospolita" (1924) pod tytułem *Pochwała waz greckich*. I pod tym właśnie tytułem był wielokrotnie przedrukowywany, zarówno w czasopismach („Meander", 1952; „Filomata", 1979), zbiorach: *Szkice* (1953), *Pisma wybrane* (1955), *Dzieła wybrane* (1957), jak również w podręczniku *Język polski. Podręcznik dla klasy I zasadniczej szkoły zawodowej* autorstwa Krystyny Skalskiej i Hanny Budzykowej (1987). Natomiast pod tytułem *Wazy greckie* został zamieszczony w miesięczniku „Arkady" (1936), piśmie, które stawiało sobie za cel zaznajamianie czytelników z dorobkiem przemysłu, zwłaszcza w dziedzinie wytwórczości „przedmiotów codziennej potrzeby"[1]. Szkic Parandowskiego traktowano jako artykuł o ceramice antycznej na równi z opracowaniami o ceramice chińskiej[2],

[1] [Tekst programowy redakcji], „Arkady" 1935, nr 1, s. 1.

[2] Julian Nowak, *O ceramice chińskiej*, „Arkady" 1938, nr 6, s. 289–299.

http://rcin.org.pl

polskiej[3] czy miśnieńskiej[4]. Tekst poprzedzała barwna reprodukcja amfory panatenajskiej ze zbiorów muzeum w Gołuchowie. Kolejne strony zilustrowano fotografiami bogato zdobionych waz etruskich z kolekcji Ermitażu w Leningradzie (Petersburgu).

Fragmenty poszczególnych szkiców publikowano pod wspólnym tytułem zbioru *Z antycznego świata* na łamach periodyku „Dookoła Świata" (1957).

Na potrzeby zamówionego przez Wydawnictwo „Iskry" tomiku powstały zaledwie cztery oryginalne szkice: *Historia*, poświęcony objaśnieniu nazwy jednej z nauk; *Idealna Rzeczpospolita*, traktujący o powstawaniu dzieła Cycerona *O rzeczypospolitej*; *Inskrypcje* o napisach utrwalonych w twardym materiale oraz *Tales z Miletu*, przybliżający postać jednego ze starożytnych mędrców.

Jedyny przekład książki ukazał się w języku serbskim w Nowym Sadzie. Został wydany przez firmę Orpheus w 2004 pt. *Iz antičkog sveta* w przekładzie Dušana Paždersk iego i z przedmową Ivana Negrišoraca.

Nowy tomik Parandowskiego w niewielkim stopniu zainteresował krytykę. Jednak ci, którzy zwrócili na niego uwagę, byli zgodni w ocenach. Podkreślano niezwykłą erudycję autora oraz dar zamieniania jej w zwięzłą i błyskotliwą syntezę[5]. Innych urzekała lekkość stylu i swoboda poruszania się wśród ogromu faktów[6]. Anna Świderkówna wskazywała na wyjątkowy stosunek autora do antyku, który sprawia, że czytelnik przejmuje jego optykę. „Pod piórem Parandowskiego ożywa przeszłość: Na wazach greckich stroją się i kochają kobiety, dzieci biegają za kołem, chłopcy grają w piłkę, wisi klatka ze śpiewającym ptakiem, a przed domem pogwarzają staruszkowie. Razem z nim wchodzimy w wąskie ulice starożytnych Aten i spacerujemy po placach cesarskiego Rzymu, kąpiemy się w Termach Karakalli i uczestniczymy w cyrkowych igrzyskach"[7]. W przeciwieństwie do Jarosława Iwaszkiewicza, który w antyku zdawał się dostrzegać jedynie to, co pozostało i co tym bardziej budziło uczucie znikomości życia[8], dla Parandowskiego antyk zawsze nie tylko stanowił źródło inspiracji intelektualnych i filozoficznych, ale także odegrał kluczową rolę w kształtowaniu się jego umysłowości, poglądów i postawy życiowej.

[3] Stanisław Gebethner, *Wyroby ceramiki polskiej w 2-ej połowie w. XVIII i w w. XIX*, „Arkady" 1935, nr 4, s. 208–229.

[4] Ryszard Stanisław Ryszard, *Polacy z saskiej porcelany*, „Arkady" 1935, nr 3, s. 150–153.

[5] Andrzej Hamerliński, *Antyk i „model 58"*, „Od Nowa" 1958, nr 28, s. 5.

[6] Paweł Trzebuchowski, *Jan Parandowski. Z antycznego świata*, „Za i Przeciw" 1978, nr 38, s. 17.

[7] Anna Świderkówna, *Antyk żywy*, „Nowe Książki" 1978, nr 10, s. 44.

[8] Eugenia Łoch, *Pisarstwo Jarosława Iwaszkiewicza wobec tradycji i współczesności*, Lublin 1988, s. 108.

http://rcin.org.pl

Podróże literackie

Pod koniec lat pięćdziesiątych we wrocławskim Wydawnictwie Ossolineum ukazał się tom szkiców Parandowskiego, zatytułowany *Podróże literackie* (1958). Przygotowania do wydania zbioru rozpoczął pisarz parę lat wcześniej. W zamierzeniu miały to być relacje i wrażenia z podróży podejmowanych w związku z pracą na rzecz PEN Clubu w okresie ostatniego ćwierćwiecza. Znalazły się w nich opisy wędrówek przez kontynenty, począwszy od leżącego niemal w środku Europy Dubrownika po kolorowe i egzotyczne Buenos Aires. Nie brak również wspomnień ze spotkań z wieloma twórcami niemalże ze wszystkich zakątków świata. Osobne miejsce zajmują reminiscencje z rozmów z wybitnymi indywidualnościami, Stefanem Zweigiem i Herbertem George'em Wellsem, drugim po Johnie Galsworthym prezesem Federacji PEN. W wywiadzie nowo wydany zbiór autor określa jako „swego rodzaju pamiętnik ze świata"[1], który zawiera sprawozdania z przebiegu międzynarodowych zjazdów literackich, opis najciekawszych wydarzeń w ich trakcie, a także szereg obserwacji, spostrzeżeń i refleksji wyniesionych z owych spotkań.

Pierwsza edycja *Podróży literackich* zawierała piętnaście szkiców, z których większość była wcześniej publikowana na łamach prasy, najczęściej pod innymi tytułami.

Tom otwiera szkic pt. *Burza nad Adriatykiem*, który jest pełnym przedrukiem sprawozdania z podróży na XI Kongres PEN Clubów w Dubrowniku (1933). Kongres znamienny, ponieważ po raz pierwszy jedna z delegacji narodowych nie brała udziału w jego pracach. Oficjalni delegaci Niemieckiego PEN Clubu wycofali się z obrad, a parę miesięcy później, podczas posiedzenia Komitetu Wykonawczego w Londynie, rozwiązano PEN-Club niemiecki. Po powrocie z tego właśnie Kongresu, jesienią 1933 Parandowski został wybrany prezesem Polskiego PEN Clubu, którą to funkcję, z przerwą na czas II wojny światowej, piastował do śmierci. Wynikał z niej szereg zobowiązań, w tym uczestnictwo w wielu międzynarodowych kongresach pisarzy. Pierwodruk szkicu otwierającego zbiór *XI Kongres P.E.N. Clubów w Dubrowniku* ukazał się ćwierć wieku wcześniej na łamach „Wiadomości

[1] *Nowe książki Jana Parandowskiego*, [rozm.] Halina Przedborska, „Życie Warszawy" 1958, nr 57, s. 3.

http://rcin.org.pl

Literackich"[2]. Podobną proweniencję mają szkice: *W Antypodach*[3] oraz *Kongres paryski*[4], z tą jednak różnicą, iż dwa ostatnie w *Podróżach literackich* ukazały się z niewielkimi, acz istotnymi zmianami. Z każdego z nich zniknęły, trudne dla prezesa Polskiego PEN Clubu, wystąpienia przedstawicieli żydowskiego centrum PEN: w Buenos Aires – Halperna Levicka, a w Paryżu – Izaaca N. Steinberga (więcej zob. PEN Club okres przedwojenny). Z tekstów publikowanych w „Wiadomościach Literackich" pochodzą jeszcze dwa szkice: *Między Renem a Rodanem*, który jest nieznacznie zmienioną wersją tekstu zatytułowanego *Od Metzu do Marsylii. Kartki z podróży* (1939, nr 23, s. 4). Ten ostatni to w istocie sprawozdanie z podróży po Francji w dniach 17-29 kwietnia 1939 z odczytem *Polska leży nad Morzem Śródziemnym* [*La Pologne pays de Méditerranée*]. Kolejny szkic *H.G.W.* zarówno w pierwodruku, jak i w zbiorze występuje pod tym samym tytułem, ale zamieszczony w *Podróżach literackich* różni się nieco wstępem i zakończeniem. Rozbieżności wynikają z odmiennych okoliczności, pod wpływem których tekst powstawał. Szkic z 1936, opublikowany w „Wiadomościach Literackich" (1936, nr 51, s. 2), został napisany z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia Herberta George'a Wellsa, angielskiego pisarza i ówczesnego prezesa międzynarodowej Federacji PEN. Natomiast tekst zamieszczony w książce, w końcowym akapicie, był wyrazem pamięci po śmierci autora *Wojny światów* (1946). Przedwojenną proweniencję ma też szkic *Bagno di Tiberio*, który w pierwodruku ukazał się pod tytułem *Nieznajomy*[5]. Nawiązuje on pośrednio do Kongresu w Edynburgu (1934), choć zasadniczo traktuje o spotkaniu z tajemniczym nieznajomym na Capri wiosną 1926.

Pozostałych dziewięć tekstów dotyczyło powojennych spotkań, odbywanych cyklicznie w ramach międzynarodowych Kongresów pisarzy, oraz podróży towarzyszących owym spotkaniom. Pierwszy chronologicznie szkic *Nazajutrz po wojnie* na łamach „Odrodzenia" ukazał się pod tytułem *Kongres P.E.N. Clubów w Sztokholmie*[6] i był relacją z pierwszego powojennego Kongresu PEN Clubów. I ten tekst nie jest pełnym przedrukiem, ponieważ zabrakło w nim akapitu traktującego o usunięciu Niemieckiego PEN Clubu z Federacji w 1933. Kolejne trzy szkice: *Paryż 1946* (nieznacznie zmieniona wersja tekstu publikowanego pt. *Notatki*

[2] „Wiadomości Literackie" 1933, nr 28, s. 3; nr 29, s. 4. Szkic ukazał się z podtytułami: cz. 1: *Literacka Liga Narodów na rozdrożu*, cz. 2: *Niemcy pod pręgierzem*.

[3] Pierwodruk pt. *Kongres P.E.N. Clubów w Buenos Aires*, „Wiadomości Literackie" 1936, nr 46, s. 1; nr 49, s. 4. Szkic ukazał się w dwóch częściach z podtytułami: cz. 1: *Nie ma literatury przeciw wolności…*, cz. 2: *Obrady Literackiej Ligi Narodów*.

[4] Pierwodruk pt. *xv kongres P.E.N. Clubów*, „Wiadomości Literackie" 1937, nr 32, s. 3.

[5] „Zwierciadło" 1937, nr 9–10, s. 9.

[6] „Odrodzenie" 1947, nr 14–15, s. 1–2.

http://rcin.org.pl

z podróży[7]), *W kraju Ibsena* (pierwodruk pt. *Wspomnienia norweskie*[8]) i *Wśród sosen i granitów* (pierwodruk pt. *Szwecja*[9]), powstały w związku z osobistą sytuacją Parandowskiego, który po Kongresie w Sztokholmie razem z rodziną spędził kilka miesięcy w krajach skandynawskich i we Francji. Do kongresowych reminiscencji zaliczyć należy również szkic *W Amsterdamie*, który jest zmodyfikowaną wersją opublikowanego na łamach „Twórczości" sprawozdania zatytułowanego *Z Kongresu PEN w Amsterdamie*[10]. W 1949 ukazał się pierwodruk szkicu *Rąbek Afryki*[11], publikowany pod tym samym tytułem w zbiorze, choć należy do wspomnień związanych z Kongresem w Buenos Aires (1936). Do spotkania na brazylijskim Kongresie nawiązuje również wspomnienie zatytułowane *Stefan Zweig*[12], napisane pod wrażeniem informacji o samobójczej śmierci austriackiego pisarza podczas ostatniej wojny.

Jedynymi tekstami oryginalnymi, które znalazły miejsce w tomie *Podróże literackie*, są: *Weneckie debaty*, nawiązujące do Kongresu PEN Clubów w Wenecji (1949), oraz *Wycieczka do Kopenhagi*, opisująca wrażenia z wyprawy do zamku Elsynor, zorganizowanej podczas postoju statku u wybrzeży Danii w 1957.

Do drugiego rozszerzonego wydania *Podróży literackich*, które ukazało się dziesięć lat później (1968), pisarz dołączył jeszcze cztery szkice: *W gościnie u Szkotów* (pierwodruk *Kongres Pen Clubów w Edynburgu*[13], wrażenia z pierwszego kongresu, na którym występował w roli prezesa Polskiego Oddziału PEN, oraz refleksje z powojennych, służbowych wyjazdów: *W Brukseli* (pierwodruk *Brukselski zjazd PEN Clubów*), *S.E.C.* [14] i *W Weimarze*[15].

Nowy zbiór Parandowskiego został zauważony przez krytykę. Wypowiedzi koncentrowały się wokół kunsztu słowa, a zarazem przejrzystego i zwięzłego stylu autora oraz jego pracy na rzecz szerokiej społeczności pisarzy. Podkreślano, że *Podróże literackie* są nie tylko sumą wrażeń powstałych wokół zjazdów PEN Clubów, ale i hołdem dla międzynarodowej instytucji zrzeszającej pisarzy wszystkich ras i kontynentów, a równocześnie dla jej założycieli i krzewicieli. Nie odmawiano też specyficznego uroku książce, za sprawą wyłaniających się z niej sylwetek wybitnych postaci, pokazanych od strony ich „osobowości intelektualnej i działalności kulturalnej", a nie od strony ich wartości jako prozaików[16]. Akcentowano zwartą

[7] „Tygodnik Powszechny" 1947, nr 16, s. 1, 3.
[8] „Tygodnik Powszechny" 1947, nr 5/52, s. 3–4.
[9] „Problemy" 1947, nr 6–7, s. 370–377.
[10] „Twórczość" 1954, z. 10, s. 200–207.
[11] „Odrodzenie" 1949, nr 6, s. 2.
[12] „Odrodzenie" 1948, nr 46, s. 1.
[13] „Wiadomości Literackie" 1934, nr 30, s. 1–2.
[14] Pierwodruk: „Życie Warszawy" 1967, nr 122, s. 3–4.
[15] Pierwodruk: „Poezja" 1968, nr 5, s. 16–19.
[16] Stefan Durski, *„Podróże literackie"*, „Nowe Książki" 1958, nr 14, s. 844.

http://rcin.org.pl

i przemyślaną kompozycję oraz kulturę intelektualnego myślenia twórcy, która sprawia, że po kolejne jego książki czytelnik „sięga zawsze z rozkoszą”[17]. Zofia Starowieyska-Morstinowa kładła nacisk na niezrównany język Parandowskiego, tak „klarowny i prosty”, że sięgający po książkę „czytelnik odpoczywa czytając”[18]. Z pewnością specyfika okresu, w którym ukazały się *Podróże literackie*, miała także wpływ na incydentalne próby osadzenia twórczości Parandowskiego w obszarze literatury zaangażowanej. Jeden z krytyków usiłował dowodzić, że „każdy jego, najdrobniejszy nawet utwór, stwierdza jednoznacznie służebność kultury i sztuki wobec człowieka, wobec jego ideowych a zatem i społecznych dążeń i zadań”[19]. Niewątpliwie *Podróże literackie*, scalające w jednym zbiorze doświadczenia Parandowskiego z działalności na gruncie międzynarodowym, były dowodem na mocne zakotwiczenie Polskiego PEN Clubu w świecie kultury Zachodu, ale także opowieści tam zawarte jawiły się czytelnikom jako powiew wolnego świata. Dla starszych były powrotem do miejsc znanych jeszcze sprzed wojny, dla młodych, zamkniętych w szarej codzienności, marzeniem o poznaniu świata wolnych ludzi.

[17] [Wilhelm Szewczyk] Wisz, *Jan Parandowski „Podróże literackie”*, „Nasza Ojczyzna” 1958, nr 9, s. 11.
[18] Zofia Starowieyska-Morstinowa, *Parandowski odpoczywa*, „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 30, s. 5.
[19] Zbigniew Pędziński, *Podróże literackie*, „Ilustrowany Kurier Polski” 1959, nr 80, s. 4.

http://rcin.org.pl

Mój Rzym

Tom wydany przez Pallotinum (1959) składa się z piętnastu krótkich szkiców i esejów. Dwa najstarsze, *Via Appia* i *W Koloseum*, pochodzą z okresu pierwszej wyprawy autora do Włoch w 1913. Podróż do Rzymu była wówczas nagrodą ofiarowaną przez rodziców młodemu maturzyście, który wrażenia z tego pobytu opublikował w cyklu *Wieczne Miasto*, zamieszczonym na łamach lwowskiego „Przeglądu Politycznego Społecznego i Literackiego" (1914). Ostatni, zamykający tom esej – *Nieustająca obecność* – nosi datę 1966. Połowa tekstów została opublikowana w poznańskiej „Tęczy" na przełomie 1928/1929, gdzie tworzyła „znany i lubiany"[1] cykl „Tajemnice Rzymu", który ukazywał czytelnikom bogactwo architektury rzymskiej na przykładzie zabytków Wiecznego Miasta. W skład cyklu wchodziły: *Antyk i chrześcijaństwo*, *Kościoły*, *Kwitnące ruiny*, *Strefa monumentalna* oraz otwierające cykl *Tajemnice Rzymu*. Wymienione utwory w edycji zwartej ukazały się pod innymi tytułami: *Tajemnice Rzymu* pojawiły się jako *Dzień rzymski*; *Strefa monumentalna* zmieniła tytuł na *Żywe symbole*; *Kościoły* występują pod nazwą *Roma sacra*; esej *Antyk i chrześcijaństwo* odnajdujemy w zbiorze jako *Miasto, w którym Chrystus jest rzymianinem*. Nieznacznej metamorfozie uległ też esej *Kwitnące ruiny*, który w książce został zatytułowany *Kwiaty wśród ruin*.

Pod nazwą pierwodruku z „Tęczy" pojawiły się w tomie jedynie dwa teksty z 1929: *Nemi* oraz *Porta di bronzo*. Pierwszy z nich, *Nemi*, poświęcony losom zatopionych w jeziorze Nemi galer cesarza Kaliguli, został zmieniony w dwóch akapitach: początkowym i końcowym. W pierwszym akapicie można dostrzec ślady drobnych, stylistycznych ingerencji, natomiast ostatni przynosi refleksje związane z wydarzeniami II wojny światowej i zniszczeniem muzeum, w którym zgromadzono szczątki owych statków, wydobyte z dna jeziora niespełna dwie dekady wcześniej.

> W roku 1944, kiedy wojska niemieckie cofały się z Rzymu i jego okolicy, major dowodzący oddziałem stacjonującym w Nemi, w ostatniej chwili zawrócił i kazał

[1] Evelina Kristanova, *Program społeczny i kulturalny „Tęczy" (1927–1939) na tle prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, Łódź 2006, s. 43.

http://rcin.org.pl

spalić muzeum. Akt tępej nienawiści. Wszystko spłonęło, zostało tylko parę płytek z pozłacanej miedzi, kilka gwoździ z brązu i kotwica.

Miniaturowy esej *Porta di bronzo* kieruje uwagę na masywne drzwi, w obrębie budowli watykańskich, zawsze do połowy zamknięte, przed którymi stoi straż szwajcarska ubrana w kostiumy według projektu Michała Anioła. Drzwi te mają wymiar symbolu, stanowią granicę między światem zewnętrznym i mieszkaniem człowieka, który nad nim duchowo panuje.

Zaledwie cztery eseje: *Po trzydziestu latach*, *Idy marcowe*, *Listopad rzymski* i *Nieustająca obecność* należą do grupy utworów pisanych po wojnie i prezentują spojrzenie z dystansu na zmieniające się w szybkim tempie miasto. Z nader krótkiego autorskiego komentarza nie wynika, że zamieszczone w zbiorze utwory w przytłaczającej większości są przedrukami z prasy przedwojennej.

Komponując zbiór, autor postanowił pokazać czytelnikom ukochane przez siebie miejsca, oglądane na przestrzeni półwiecza, gdzie kamienie są znakami historii z ukrytą w nich tajemnicą i wciąż żywym duchem minionych wieków. Każde zetknięcie ze słynnymi zabytkami staje się dla pisarza punktem wyjścia do snucia rozważań na temat ich historycznej przeszłości, a rozległa wiedza archeologiczna, literacka, filozoficzna i językowa pozwala ze swobodą poruszać się w gąszczu mitów, przesądów i guseł dawnych Rzymian. Pamięć o przeszłości, bohaterach, chwilach tryumfu i klęski przenika się w jego opowieściach z czasem współczesnym i śladami barbarzyństwa ostatniej wojny. „Konfrontacja czterech tych podróży jest w książce zarówno wprowadzeniem czytelnika w tajemnice miasta, jak i świadomie użytym środkiem artystycznym”[2].

Mój Rzym doczekał się entuzjastycznego wręcz odbioru. Podziwiano imponującą wiedzę autora na temat dziejów miasta, dającą się łatwo zauważyć fascynację oraz niezwykłą czułość, z jaką potrafi opowiadać o swoich rzymskich wrażeniach. „Imponować musi owa umiejętność zupełnego zapomnienia o wszystkim; cały świat staje się błahy i nieważny, istnieje tylko Rzym. W jakimś skupionym zapamiętaniu kontempluje Parandowski jego piękno i wspaniałość. Jest to możliwe do osiągnięcia chyba tylko w stanie bezgranicznej miłości”[3]. Refleksja ta, zbudowana z wiedzy o świecie antycznym, o jego literaturze i sztuce, oparta na znajomości dziejów kultury włoskiego średniowiecza i renesansu, pozwala na wędrówkę po mieście „z pamięcią tak czujną że każdy dom, każda ulica dawnego Rzymu, każda kolumna czy posąg może rozpalić swą opowieścią jego wyobraźnię, zachęcić go do owej pogwarki serdecznej”[4]. W kategoriach prawdziwego wyznania miłosnego

[2] Wojciech Natanson, *Nowa proza Parandowskiego*, „Twórczość” 1960, nr 3, s. 125.

[3] Lech Śliwonik, *Przewodnikiem było wzruszenie*, „Książki dla Ciebie” 1971, nr 1, s. 17–18.

[4] Stanisław Stabryła, *Rozmowy z Wiecznym Miastem*, „Nowe Książki” 1971, nr 13, s. 886.

http://rcin.org.pl

i hołdu dla miasta nad Tybrem, wciąż odsłaniającego swe uroki i żywą pamięć historii postrzegał *Mój Rzym* Parandowskiego Lesław M. Bartelski[5], gdyż taka postać deklaracji jest najpiękniejszym dowodem pamięci, której siedliskiem, w pojęciu łacińskim, jest właśnie serce. Juliusz Kydryński uważał, że przy nadzwyczajnej kondensacji wiadomości zawartych w szkicach, inteligencji i wrażliwości autora jest to „najlepszy przewodnik dla kogoś, kto nie znosi wszelkich przewodników"[6]. Alfred Łaszowski postanowił, jadąc do Rzymu, „na nowo odczytać dziennik rzymski Goethego, *Podróż po Włoszech* Hipolita Taine'a i znakomity *Mój Rzym* Parandowskiego, by w towarzystwie tych najlepszych przewodników ostatecznie uporać się z ogromem ignorancji własnej i dokonać aktu konfrontacji owych trzech arcydzieł ze światem współczesnym"[7]. Autorka książki *Wędrowcy światów prawdziwych* traktuje *Mój Rzym* jako „kontynuację przedwojennego obyczaju podróżowania i jego literackiego, erudycyjnego odzwierciedlenia", wpisującą się w dominujący nurt krajowego podróżopisarstwa[8]. Taka kwalifikacja, zdaniem Kozickiej, wydaje się uprawniona choćby z powodu zastosowania określonej zasady konstrukcyjnej, pozwalającej na wprowadzenie wątku konfrontacji aktualnych doznań z przeżyciami sprzed lat. Przy tym istotny jest fakt, iż owe retrospekcje pojawiają się wyłącznie na płaszczyźnie autobiograficznej, dokonywane poprzez próby przywołania dawnych wrażeń, a tym samym porównania siebie samego na przestrzeni lat.

[5] Lesław M. Bartelski, *Powrót do antyku*, „Widnokręgi" 1971, nr 3, s. 92.

[6] JuliuszKydryński, *Powrót do natury*, Kraków 1984, s. 133.

[7] Alfred Łaszowski, *Rzym w oczach wielkich*, „Kierunki" 1980, nr 41, s. 11.

[8] Dorota Kozicka, *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*, Kraków 2003, s. 57.

http://rcin.org.pl

Juvenilia

Wydany w 1960 przez Państwowy Instytut Wydawniczy nowy tom Parandowskiego zawiera dwadzieścia jeden utworów pochodzących z wczesnego okresu twórczości oraz drukowanych na łamach dzienników i czasopism w latach 1913–1928. Większość z nich po raz pierwszy została zebrana i umieszczona w jednym woluminie. O jego powstaniu zadecydowały dwa czynniki. Jeden – jak pisze autor w przedmowie – to głosy czytelników wyrażających zdziwienie, że zarówno w jednotomowej edycji *Pism wybranych*, jak i w trzytomowych *Dziełach wybranych* zabrakło wielu młodzieńczych tekstów. Drugi powód to dostarczona autorowi przez Instytut Badań Literackich bibliografia jego dorobku z lat 1912–1939 zgromadzona w kartotece Bara. Jakkolwiek niepełna, potwierdziła skalę zainteresowań pisarskich, rozmaitość podejmowanych tematów oraz imponującą paletę uprawianych w okresie międzywojennym gatunków literackich. W autorskim wyborze *Juweniliów* znalazły się szkice poświęcone zarówno kulturze antyku, jak i wybitnym postaciom kultury europejskiej; pełne uroku opowiadania oraz publikowane przed laty wybrane recenzje. Większość z nich została opatrzona szerszym komentarzem bądź krótkimi notami autorskimi, w których znalazły się informacje na temat okoliczności powstania tekstu, specyfiki warsztatu autorskiego bądź sprostowania wcześniejszych błędów. Same zaś teksty ukazały się w pierwotnej formie, bez zmian stylistycznych czy zabiegów unowocześniających.

Z obszerniejszych utworów, wydanych osobno w okresie międzywojennym, do zbioru trafiły: *Antinous w aksamitnym berecie*, *Rzym czarodziejski* i *Rousseau. Szkic literacko-filozoficzny*.

Chelidon to najstarsze z zamieszczonych w zbiorze opowiadań, zrodzone z fascynacji Parandowskiego powieścią Sienkiewicza *Quo vadis*. Według słów samego autora, powstało ono w roku 1916, czyli w okresie internowania w Rosji. Sięgając po temat, wchodził po części w dialog z autorem budzącej zachwyt milionów czytelników opowieści o początkach chrześcijaństwa. Pokusił się bowiem o uzupełnienie rzuconej mimochodem uwagi Petroniusza o dziewczynie z Kolchidy, stąd tytuł pierwotny *Dziewczę z Heraklei*.

Budzący coraz większe zainteresowanie kosmos dostarczył materiału do opowiadania *Ostatni dzień ślepego Toma*. Sformułowana przez Einsteina teoria

http://rcin.org.pl

względności sprawiła, że umysły twórców po I wojnie światowej zaprzątał obraz zmieniającego się wszechświata. Ta metamorfoza stała się bodźcem do fantastycznej opowieści, której akcję osadził Parandowski w 2100 roku. Motywem przewodnim stała się gigantyczna katastrofa, jakiej doświadczyła ludzkość na skutek zderzenia komety z Ziemią. Ocalał jedynie, dryfujący po bezkresie oceanu, skrawek lądu z metropolią Londyn, ale i ten skazany jest na zagładę, ponieważ ludzie stracili zdolności prokreacyjne. Opowiadanie, pisane w chwilach wytchnienia od prac redakcyjnych w „Gazecie Lwowskiej", w pierwodruku ukazało się na łamach lwowskiego „Dziennika Ludowego"[1].

Opowiadanie *Ten, co ma skrzydła motyla* powstało w odpowiedzi na ogłoszony przez „Kurier Poznański" konkurs na nowelę[2]. Temat wyłonił się z dwóch prac: tłumaczenia *Dafnis i Chloe* Longosa oraz projektowanej książki pt. *Humor w malarstwie pompejańskim*. Ta ostatnia nigdy nie powstała, a zbierane do niej przez lata materiały spłonęły podczas II wojny światowej w warszawskim mieszkaniu pisarza. Konkursowe opowiadanie – rzecz o miłości, zauroczeniu i frywolnej przygodzie – otrzymało pierwszą nagrodę[3]. Wbrew zapowiedziom organizatorów opowiadanie nie zostało opublikowane na łamach dziennika, ponieważ – jak wspomina autor w przedmowie – „było zbyt swawolne". Kilka miesięcy później, opatrzone pięknymi ilustracjami Teodora Rożankowskiego, ozdobiło łamy poznańskiego miesięcznika „Salon Literacki"[4].

Partia szachów była pierwszą z cyklu opowiastek mitologicznych przeznaczonych do zbioru *Eros na Olimpie*. Ostatecznie jednak nie weszła do tomu, ponieważ zbiór docelowo składał się z tekstów powstałych wyłącznie na bazie mitów greckich, ta zaś należała do opowieści rzymskich. Osadzona w okresie wczesnego Rzymu, dotyczyła wiary we współistnienie i przenikanie się świata bogów i ludzi. Tekst po raz pierwszy opublikowała „Gazeta Lwowska" (1924, nr 257).

Nauzykaa opowieść o jednej z bohaterek *Odysei*, powstała z myślą o przygotowaniu osobnego tomu obejmującego wszystkie główne postaci obu poematów Homera. Jak wiele wcześniejszych zamysłów, ten także nie został zrealizowany, co nie oznaczało odstąpienia od dzieła wielkiego Ateńczyka. Kilka dekad po napisaniu opowiadania autor przystąpił do przekładu *Odysei*, choć nigdy nie leżało to w jego planach twórczych. Rozbudowany przez Parandowskiego epizod Nauzykai stał się okazją do złożenia hołdu wszystkim postaciom kobiecym.

[1] 1920, nr 296–297, 299, s. 2.

[2] Konkurs „Kuriera Poznańskiego" na nowelę, „Kurier Poznański" 1922, nr 266, s. 17; punkt 5 ogłoszenia konkursowego stanowił: „Utwory nagrodzone będą drukowane w Dodatku Artystyczno-Literackim Kuriera Poznańskiego za osobną dopłatą zwykłych honorariów autorskich".

[3] Na łamach „Kuriera Poznańskiego" nie ukazał się oficjalny komunikat o wynikach konkursu, natomiast informacja o nagrodzie pochodzi z odautorskiego komentarza poprzedzającego opowiadanie, w: *Juvenilia*, s. 160.

[4] *Ten, co ma skrzydła motyla*, „Salon Literacki" 1923, nr 8, s. 5–6.

http://rcin.org.pl

Medea

Wedle relacji Ireny Parandowskiej do napisania sztuki namówił Parandowskiego Stanisław Witold Balicki, ówczesny dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie, który na początku lat sześćdziesiątych zjawił się w ich mieszkaniu z zamówieniem teatralnym i z umową opiewającą na sumę „dziesięciu tysięcy złotych za rękopis, zanim będzie grany" [DJ 173]. Było to tym łatwiejsze – wspominała w *Dniu Jana* pani Irena – że „pierwszy akt *Medei* był już dawno napisany" [DJ 173]. Relację tę dopełniała wypowiedź Parandowskiego udzielona Irenie Strzemińskiej:

> Od pół wieku z górą żyję w w świecie, skąd pochodzi moja Medea i nieomal bezwiednie jej uległem – ileż to lat temu? – chyba ze dwadzieścia. Było to w Lublinie, nagle zacząłem pisać dramat o Medei, napisałem jeden akt i zostawiłem go w zeszycie, do którego przez kilkanaście lat nie zaglądałem. I znów nieoczekiwanie odnalazłem ów zeszyt, i dość prędko, jak na mój zwyczaj, ukończyłem.[1]

Informację o znacznie wcześniejszej proweniencji dramatu można znaleźć w dzienniku wojennym pierwszej żony Parandowskiego, Aurelii Wyleżyńskiej. Wspominając lata wspólnego z Janem życia, sięgające okresu internowania w Rosji podczas I wojny światowej, zapisała: „Konieczne szczepienie tyfusu. Nie z obawy choroby, lecz dla chleba. Bez tego nie dostaje się kartek. W Saratowie przebyliśmy jedno szczepienie. Ja łagodną miałam reakcję, mój mąż – ówczesny [Jan Parandowski], silną gorączkę. Wówczas napisał jedyny zdaje się w życiu swym dramat: *Medeę*. Widzę wielkie szaro niebieskiego koloru arkusze. Wyraźne jego pismo. Od ręki powstały trzy akty. Nazywało się to: pisać sznureczkiem. Osoby większymi literami, rozmowy drobniejszymi. Czy przypadkiem nie było to wierszem? Chyba nie"[2].

Z tego zapisu wynika, że pierwsza wersja dramatu powstała w latach 1916–1918, w Saratowie. W chorobowej malignie trzy akty dramatu *Medea* zostały napisane „od ręki". Nie wiemy i zapewne nigdy się nie dowiemy, na ile jest ona tożsama

[1] Irena Strzemińska, *„Człowiek i jego sprawy…"*, mówi Jan Parandowski, „Trybuna Ludu" 1968, nr 354, s. 5.
[2] Aurelia Wyleżyńska, *Kroniki wojenne*, t. 1: *1939–1942*, s. 164.

http://rcin.org.pl

z treścią sztuki opublikowanej i wystawianej w latach sześćdziesiątych XX wieku. Można jedynie domniemywać, że niezawodna pamięć Parandowskiego mimo upływu lat pozwoliła przywrócić niejedną partię tekstu.

Z dalszej relacji Ireny Parandowskiej wynika, że *Medeę* planowano wystawić w maju 1961. Z nieznanych powodów [3] plany te uległy zmianie, natomiast jesienią tego samego roku pełny tekst sztuki został opublikowany na łamach miesięcznika „Dialog" (1961, nr 10, s. 5–20). W spuściźnie Parandowskiego [4] zachował się rękopis *Medei* w osiemdziesięciokartkowym zeszycie, zapisanym jednostronnie, ze skreśleniami, dopiskami i uwagami na wolnych stronach. U dołu ostatniej strony widnieje data „28 II 1961". Mamy więc pewność jedynie co do tego, kiedy praca nad nią została ukończona.

Zainteresowanie Parandowskiego postacią Medei, jako jednej z bohaterek ulubionych przez niego mitów, sięgało czasów gimnazjalnych, już wówczas ogromną na ten temat wiedzą imponował swoim kolegom, a u profesorów zyskiwał szacunek. Sięgając po często wykorzystywany przez dramaturgów na przestrzeni dziejów temat Medei oraz czyniąc tę postać bohaterką swojego dramatu, pragnął nie tylko na nowo opracować jej historię, ale także zmierzyć się z Eurypidesem, którego we wczesnej młodości uważał za największego z tragików greckich. W wywiadzie udzielonym Lesławowi M. Bartelskiemu wyjaśniał, dlaczego pisarze tak często powracają do wątków i postaci mitów greckich:

> Istniało i nadal istnieje niepokonane u twórców pragnienie, by przeżyć raz jeszcze, we własnej wizji i sztuce, te nieśmiertelne postacie, uświęcone i uświetnione nieprzerwaną tradycją. [5]

Osadzona w kręgu kultury Wschodu *Medea* Eurypidesa to tragedia zemsty, w swoim okrucieństwie przypominająca zbrodnię Klitajmestry. *Medea* Parandowskiego jest współczesną odsłoną historii kolchidzkiej księżniczki i Jazona. W tej wersji Jazon został pozbawiony wszelkich cech zdobywcy Złotego Runa, ponieważ wszystkie jego sukcesy były dziełem Medei, kobiety mądrej, silnej, świadomej i wyraźnie górującej nad mężem. W jej obecności Jazon milknie, bo ona jako jedyna zna prawdę. Jest bohaterką napiętnowaną przez bogów i przeznaczenie, musi mierzyć się nie tylko z własną przeszłością, ale także z wyrokami Losu i ludzkimi oskarżeniami. Osią konstrukcyjną dramatu

[3] Być może jednym z nich były trwające już przygotowania do wystawienia *Medei* w transkrypcji Stanisława Dygata na scenie Teatru Dramatycznego w Warszawie (prem. 17 I 1962, reż. Jerzy Markuszewski, w obsadzie: Medea – Halina Mikołajska, Jazon – Gustaw Lutkiewicz, Kreon – Józef Para).

[4] Archiwum Jana Parandowskiego, BN Magazyn Rękopisów (Rps akc. 17692/13).

[5] *Jan Parandowski mówi o wpływie antyku na literaturę współczesną, szanse powieści i...*, [rozm.] Lesław M. Bartelski, „Kultura" 1964, nr 6, s. 5.

http://rcin.org.pl

Parandowskiego jest sąd na czynami popełnionymi przez Medeę przed przybyciem do Koryntu. O tej przeszłości mówi Jazon, jej także dotyczą oskarżenia wytoczone przez córki Peliasa i piastunkę Apsyrtosa. *Medea* Parandowskiego pokazuje łagodniejsze oblicze; w akcie zemsty na Jazonie nie zabija swoich dzieci, a jedynie uwozi je na rydwanie do Attyki; w płomieniach podpalonego przez nią zamku ginie Kreuza, ukochana Jazona, ale jej ojciec Kreon uchodzi z życiem i po przekazaniu władzy młodszemu bratu Glaukosowi wraz z Jazonem rusza w świat na statku Argo. Finał dramatu Parandowskiego odsłania jeszcze jedną wersję mitu, jego bohaterowie – Medea, Jazon i Kreon mają przed sobą przyszłość, raz jeszcze podejmują walkę z Losem, choć nigdy nie uciekną od cierpienia. „Parandowski uniknął przejaskrawień Eurypidesa, a dramat wzbogacił nowymi problemami i motywami, gdyż pogłębił zestawienie dwóch kręgów kultury – Zachodu i Wschodu, odsłonił tajemnice Jazona, bohatera pozornego, wprowadził nieobecne u Eurypidesa sceny domowego sądu odbytego u Kreona nad Medeą, oskarżenia jej o morderstwo przez córki Peliasa, wystąpienia tłumu obywateli przeciw Kolchidce i ułagodzenia ich przez dobrotliwego króla, który, pomny na święte prawo gościnności, uczynił podróżnym – Jazonowi i Medei – azyl w swoim domu”[6].

Daleką od doskonałości przeróbką sceniczną tragedii Eurypidesa nazywał dramat Parandowskiego Stanisław Stabryła. Według niego pozbawiając bohaterkę rysów demoniczności i czyniąc z niej przeciętną mieszczkę, przeciwko której sprzysiągł się Los i bogowie, obniżył Parandowski tonację pierwowzoru greckiego. „Tragizm antycznej Medei ustąpił tu mdłej atmosferze dwudziestowiecznego dramatu obyczajowego, z pewną domieszką psychologizmu. Medea i Jazon to nie wielkie figury prawdziwej tragedii dziejącej się zawsze i wszędzie, ale strony sprawy rozwodowej, która mogłaby się toczyć przed sądem powiatowym na przykład w Garwolinie w roku 1960”[7].

Prapremiera *Medei* odbyła się w Teatrze im. A. Mickiewicza w Częstochowie w reżyserii Aleksandra Strokowskiego dopiero 24 czerwca 1964[8]. Tym wystawieniem teatr uczcił pięćdziesięciolecie pracy pisarskiej Parandowskiego, który swój jubileusz obchodził w grudniu 1963, a także dzień imienin jej autora[9]. Główne role kreowali: Krystyna Wodnicka (Medea), Wiesław Tomaszewski (Kreon) i August

[6] Władysław Studencki, *Jana Parandowskiego spotkania z Melpomeną*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Historia Literatury” 1972, z. 10, s. 146.

[7] Stanisław Stabryła, *Antyk we współczesnej literaturze polskiej*, Wrocław 1980, s. 47.

[8] Myli się zatem Władysław Studencki, podając, że prapremiera *Medei* Parandowskiego „odbyła się w Państwowym Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie dn. 7 września 1962 r.”. Na tej scenie odbyła się premiera *Medei* Eurypidesa w reż. Jerzego Pleśniarowicza. Zob. Władysław Studencki, *Jana Parandowskiego spotkania z Melpomeną*, z. 10, s. 149.

[9] [Kwaśniewski Tadeusz] (t), *„Medea” – Jana Parandowskiego w Teatrze im. A. Mickiewicza*, „*Życie* Częstochowy” 1964, nr 149, s. 4.

http://rcin.org.pl

Kowalczyk (Jazon). W siedzibie teatru odbyło się zaledwie osiem przedstawień i jedno wystawienie w objeździe[10].

Zaledwie miesiąc później ten właśnie spektakl, w realizacji telewizyjnej Włodzimierza Gawrońskiego, został pokazany na scenie Teatru Telewizji w ramach I Telewizyjnego Festiwalu Teatrów Dramatycznych (24 VII 1964). Mogła go zatem obejrzeć nieporównanie większa publiczność, zważywszy że w Polsce w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych odnotowano ponad milion zarejestrowanych abonentów telewizyjnych[11].

Już wówczas akcentowano współczesność *Medei* Parandowskiego, gdzie mitologiczne imiona są maskami, a anegdota historią, która mogłaby się zdarzyć na każdym piętrze wielkomiejskiej kamienicy. „Bo w rzeczywistości jego *Medea* jest współczesnym dramatem psychologicznym, tragedią wynikłą z takiego a nie innego zestawienia charakterów"[12]. Irenie Sławińskiej w sztuce Parandowskiego brakowało Anouilhowskiego temperamentu i przekory. „Jego *Medea* jest literacka i nieruchoma, dlatego o wiele korzystniej wypadła ona w telewizji niż w teatrze. Na scenie przypominała bardziej adaptację opowiadania niż samodzielny utwór dramatyczny. Nie było w niej ognia scenicznego". Rapsodyczna kompozycja podkreślała statyczność i literackość spektaklu, a widz z trudem orientował się w przebiegu akcji. Dopiero w telewizji „tekst zagrał całym bogactwem poezji i mądrości wielkiego pisarza"[13].

Po raz kolejny dramat wystawiła Lucyna Tychowa w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Lublinie. W tej inscenizacji odbyło się dwadzieścia pięć przestawień z liczbą widzów sięgającą blisko 7 tysięcy[14]. W wywiadzie rzece reżyserka podkreślała wagę tego wydarzenia i reakcję autora: „Zachwyciłam się zarówno tekstem, jak i główną wykonawczynią Adelą Zgrzybłowską. Z taką aktorką można budować wielką postać! Nasza Medea była drapieżna, dzika, inna niż dwór Kreona, i właśnie ta jej odmienność, obcość była źródłem jej cierpień i czynu. Po latach w Nowym Jorku, w słynnym teatrze Pappa, widziałam czarnoskórą, dziką jak pantera Medeę na białym dworze Kreona – moja lubelska interpretacja była bardzo bliska. Bawiłam się światłem, bo sprzyjał temu klimat utworu i przyjęta konwencja – obrazy wyłaniały się z ciemności i w niej ginęły. Krytycy, jak już mówiłam, ujrzeli w tym wpływ malarstwa Vermeera. A Parandowski był poruszony i chwalił nas po premierze: powiedział, że to była najlepsza interpretacja jego sztuki"[15].

[10] „Almanach Sceny Polskiej" 1963/1964, s. 213–214.

[11] Patryk Pleskot, *Telewizja w życiu Polaków lat sześćdziesiątych*, „Dzieje Najnowsze" 2002, z. 4, s. 118.

[12] Helena Wielowieyska, *Medee rodzą się co dzień*, „Teatr" 1964, nr 23, s. 16.

[13] Irena Sławińska, *„Medea" w Teatrze i w Telewizji*, „Trybuna Robotnicza" 1964, nr 178, s. 3.

[14] Anna Nowak, *Garść statystyki 1944–1984. Premiery na scenie teatru lubelskiego*, w: *Jego siła nas urzekła... Szkice i wspomnienia z dziejów lubelskiego teatru*, s. 519.

[15] Tychowa Lucyna, Romanowski Andrzej, *Tak, jestem córką Jakuba Bermana. Z Lucyną Tychową rozmawia Andrzej Romanowski*, s. 187.

http://rcin.org.pl

Graną już na scenie *Medeę* uzupełnił Parandowski *Epilogiem*, który pełnił funkcję komentarza, a także stanowił „dodatkowy rys nowoczesności w fakturze *Medei*”[16]. Bohaterami *Epilogu* są cztery osoby: Eurypides, Dyrektor, Reżyser i Profesor. Rozmowa między nimi toczy się na scenie teatru po przedstawieniu *Medei*. Jest też mowa o autorze sztuki, do którego skierowane są życzliwe słowa Dyrektora i Eurypidesa.

Mimo powodzenia w teatrze częstochowskim i lubelskim nadal nie grano jej na najważniejszych scenach w Polsce – w Warszawie i Krakowie. Na scenie stołecznej pojawiła się dopiero u schyłku lat sześćdziesiątych za sprawą ówczesnego kierownika artystycznego Augusta Kowalczyka, który w 1964, czyli podczas prapremiery dramatu Parandowskiego, był dyrektorem Teatru im. A. Mickiewicza w Częstochowie. Warszawska premiera *Medei* Parandowskiego odbyła się w Teatrze Polskim (Scena Kameralna) 4 stycznia 1969 i to ona wzbudziła największe kontrowersje. Przedstawienie w reżyserii Michała Pawlickiego miało konstrukcję dwuczłonową, w ramach której pokazano dwa dramaty – klasyczną *Medeę* Eurypidesa i współczesną *Medeę* Parandowskiego. W tej inscenizacji odbyło się dwadzieścia pięć przedstawień. Połączenie w ramach jednego wieczoru teatralnego dwóch sztuk o wspólnej tematyce i w niemal identycznej obsadzie (Zofia Petri w obu sztukach grała Medeę, Stanisław Niwiński wcielał się w postać Jazona, a Henryk Bąk – Kreona) spotkało się z zastrzeżeniami krytyków. Przyczynę upatrywano w tym, że inscenizator nie był wierny stylom, jakie reprezentowali obaj autorzy, których dzieliły dwadzieścia cztery wieki, odmienna wrażliwość, odczucia estetyczne i moralne. Podkreślano, że *Medea* Eurypidesa nie została potraktowana z należytym szacunkiem dla dzieła jednego z największych tragików w historii ludzkości. Z mocno okrojonego i unowocześnionego dramatu wyłonił się płaski melodramat, odarty z filozoficznej głębi, „sprowadzony do ślepej namiętności”[17], w którym zabrakło „jednej z głębokich prawd o człowieku”[18]. „Tragedii greckiej odebrano to, co stanowi jej istotę, umiar i szlachetność”, a dramat Parandowskiego zgubił na scenie warszawskiej „wiele poetyckiego uroku oraz – co gorsza swą zasadniczą myśl”, w konsekwencji „bohaterka tytułowa była tu po prostu pretensjonalną i upozowaną panną z warszawskiej kawiarni” – komentowała Marta Fik[19], a na łamach „Teatru” dodawała: „rozegrana współczesnymi środkami wyrazu (nie najlepszej zresztą próby) tragedia Eurypidesa zamieniła się w kicz, zaś triumf, jaki odniósł nad nią utwór Parandowskiego, nie sprawił najpewniej satysfakcji

[16] Maria Bechczyc-Rudnicka, *Obrona Medei*, „Kamena” 1966, nr 6, s. 12.
[17] August Grodzicki, *Dwa razy „Medea”*, „Życie Warszawy” 1969, nr 5, s. 4.
[18] Andrzej Jarecki, *Dwie Medee*, „Sztandar Młodych” 1969, nr 7, s. 5.
[19] Marta Fik, *Dwie „Medee” w Teatrze Kameralnym*, „Express Wieczorny” 1969, nr 4, s. 2.

http://rcin.org.pl

pisarzowi rozmiłowanemu w starożytności”[20]. Niektórzy wprost krytykowali politykę repertuarową sceny, sugerując, że Teatr Kameralny w Warszawie postąpił niezbyt lojalnie, zestawiając w jednym wieczorze *Medeę* Eurypidesa z *Medeą* Parandowskiego, ponieważ oba utwory w tej konkurencji straciły. „Eurypidesa trzeba było mocno przykrócić, żeby zrobić miejsce dla Parandowskiego, sceptycyzm i ironia Parandowskiego wydają się wręcz nie na miejscu w kontekście furii pierwotnej namiętności, jaka bucha z dzieła wielkiego Ateńczyka. To jedno. A ponadto wydaje się chyba zbyt trudne, żeby ci sami aktorzy mogli tego samego wieczoru wydobyć z siebie ładunek emocjonalny potrzebny do odtworzenia i Eurypidesa, i finezyjnej lekkości, jakiej wymaga Parandowski”[21].

[20] Marta Fik, *O złej Medei i dobrym Ja*zonie, „Teatr” 1969, nr 4, s. 8. Z tym sądem w pełni zgadzał się Stanisław Edward Bury. Zob. [Bury S. E.] Stefan Polanica, *Dwie „Medee”*, „Słowo Powszechne” 1969, nr 5, s. 3.

[21] Elżbieta Żmudzka, *Parandowski kontra Eurypides*, „Zwierciadło” 1969, nr 4, s. 6; Jerzy Zagórski, *Rozwinięcie mitu*, „Kurier Polski” 1969 nr 6, s. 2.

http://rcin.org.pl

Powrót do życia

Wkrótce po wojnie Parandowski, pytany o dalsze plany literackie, odpowiadał:

> Tak, pracuję nad powieścią. Tytuł jej *Powrót do życia*. Akcja zaczyna się w jesieni 1943 r. Dzieje się na wsi. Mam dopiero kilka rozdziałów. Powieść ta należy również do atmosfery *Nieba w płomieniach*. Nawet epizodycznie pojawia się i tu Teofil Grodzicki – lecz że rozpiętość czasu jest znaczna – Teofil jest już w *Powrocie* dojrzałym człowiekiem.[1]

Jednak pracę nad powieścią wciąż zakłócały nowe zajęcia. W dzienniku, pod listopadową datą 1951, pisarz zanotował:

> W tece śpi nie dokończona powieść *Powrót do życia* i od czasu do czasu ugryzie mnie wyrzut sumienia, że nie piszę dalej, że tę powieść powinienem skończyć bez względu na to czy i kiedy wyjdzie. To mi właśnie przychodzi najtrudniej. Potrzeba mi normalnego rytmu między piórem a maszyną drukarską, taki rytm zachęca mnie i podnieca. [LK 112–113]

Sięgając do genezy utworu, w rozmowie z dziennikarzem wyznawał, iż powodem, który skłonił go do pracy nad książką, była utrata w czasie wojny rękopisu drugiej części *Nieba w płomieniach*. Zamiast więc starać się odtworzyć spalony rękopis, zdecydował się przystąpić do pisania nowej powieści[2]. W dzienniku pisarza także można znaleźć ślady zmagań z oporem materii oraz próbę znalezienia odpowiedzi na pytanie, dlaczego praca nad książką przebiega tak wolno:

> Posuwam się w tej powieści bardzo leniwie, choć mam już ułożony plan ostatnich rozdziałów. Nie są one łatwe. Lecz największą trudnością jest niepoprawna niestałość mojego umysłu. Poza kilku okresami nigdy nie umiałem oddać się całkowicie

[1] *Jan Parandowski mówi o straszliwych doświadczeniach pisarzy*, [rozm.] Maria Szczepańska, „Dziennik Literacki" 1948, nr 1, s. 7.

[2] *U twórcy Nieba w płomieniach. Rozmawiamy z Janem Parandowskim*. „Kurier Polski" 1957, nr 6, s. 5.

http://rcin.org.pl

> jednej pracy, a może i w tych „okresach", nie potrafiłem się na to zdobyć. Byłyby to okresy pisania *Dysku*, *Nieba*, może dlatego, że w obu wypadkach byłem związany z biegnącymi odcinkami, a może mnie pamięć zawodzi i już dziś nie wiem, na jakie wagary się wyrywałem wtedy, tak samo jak zawsze. [LK 181]

Jej temat powracał w licznych wywiadach udzielanych w związku z jubileuszem ćwierćwiecza prezesury w Polskim PEN Clubie.

> Kończę powieść pod tytułem *Powrót do życia*. Akcja toczy się w czasie okupacji i pozostaje w pewnym związku z *Niebem w płomieniach* poprzez osobę Teofila Grodzickiego, bohatera powieści. W *Powrocie do życia* występuje on już oczywiście w wieku męskim. Zamierzam ją skończyć w ciągu tego lata.[3]

Widoczne są w niej bardzo wyraźne nawiązania do przedwojennego *Nieba w płomieniach*. Choćby przez postać Teofila Grodzickiego, który w *Powrocie do życia* pojawia się jako pułkownik Zawisza, dowódca oddziału partyzantów AK. Jest także mowa o ojcu Teofila, Albinie Grodzickim, przebywającym w Londynie. O matce, która znalazła schronienie w domu pierwszej miłości Teofila, Aliny Fajtówny, a obecnej hrabiny Sieniawskiej. Fabuła powieści sięga zatem początków wieku XX, natomiast akcja rozgrywa się w ciągu jednego roku, zamknięta w przedziale czasu od lipca 1943 do lipca 1944. Jej miejscem uczynił pisarz położony w Generalnym Gubernatorstwie dwór Kozłów, należący do państwa Niemyskich[4]. Z obozu koncentracyjnego przybywa do majątku główny bohater, malarz Andrzej Jawień. Zastaje w nim już kilka ukrywających się osób, zajmujących się tajnym nauczaniem i współpracujących z obozującym w okolicy oddziałem partyzanckim, dowodzonym przez pułkownika Zawiszę (Teofil Grodzicki). W Kozłowie Jawień poznaje młodą kobietę, Irenę Sosnowską, wdowę po oficerze walczącym w Anglii, który zginął w katastrofie lotniczej. Między tą parą rozkwita miłość i pod jej wpływem Andrzej postanawia namalować portret Ireny. W trakcie niespodziewanej rewizji jeden z oficerów niemieckich niszczy portret, a starającego się go ratować Jawienia ciężko rani. Podczas gdy malarz wraca do zdrowia w szpitalu polowym, rozpoczyna się ofensywa wojsk sowieckich, która dla mieszkańców dworu oznacza koniec koszmaru okupacji.

[3] *O powrocie do życia Teofila Grodzickiego mówi Jan Parandowski*, [rozm.] Jadwiga Radomińska-Łazowska, *Kulisy* 1958, nr 22, s. 3, przedruk pt. *Jan Parandowski*, w: Jadwiga Radomińska, *Spotkania zapisane*, Kraków 1970, s. 60–263.

[4] Za nieprawdziwe należy więc uznać sugestie autorów, jakoby fabuła *Powrotu do życia* koncentrowała się na „dziejach Teofila w okupowanym Lwowie". Zob. Joanna Pyszny, Andrzej Zawada, *Literatura XX wieku*, Wrocław 1999, s. 158.

http://rcin.org.pl

Rozmowy na temat wydania książki prowadzono od połowy 1959. Początkowo Parandowski zamierzał powierzyć ją Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik. Niestety, projekt nie doszedł do skutku, ze względu na zaostrzenie kryteriów ideologicznych. Jak zapamiętała żona pisarza – w trakcie rozmowy: „Prezes Czytelnika pan [Ludwik] Kasiński oświadczył, że są wydawnictwem laickim, a książka jest przepojona duchem katolickim" [DJ 161][5]. Wedle tego samego źródła na temat publikacji *Powrotu do życia* rozmawiał również Jarosław Iwaszkiewicz z Edwardem Ochabem, jak się okazało – bezskutecznie. Krążyły także pomysły, by edycję powieści zlecić Wydawnictwu PAX. Wedle innej relacji, ówczesna dyrektorka Departamentu Wydawnictw Ministerstwa Kultury i Sztuki, Helena Zatorska, zgodę na druk wyrażała pod warunkiem, że autor zmieni nazwisko bohatera[6]. Parandowski nie zgodził się i, aby uniknąć skandalu, pozwolono wydać książkę jednorazowo w katolickim Wydawnictwie „Pallotinum". Ostatecznie powieść ukazała się w tej oficynie pod koniec 1961 w nakładzie 10 253 egzemplarzy, a jedyne wznowienie w Polsce pojawiło się dekadę później nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego (1972).

Co ciekawe, w kontekście zastrzeżeń natury ideologicznej wysuwanych przez krajowe oficyny warto pamiętać, że pełny przekład powieści na język francuski (Jeana-Yves'a Ehrela) *Retour à la vie* wydało w Paryżu komunistyczne wydawnictwo „Éditeurs Français Réunis" w 1973. Podczas pobytu w Oborach żona pisarza odgrażała się, że jak tylko dostanie francuskie wydanie, „to dwa egzemplarze pośle Zatorskiej"[7]. Niestety, nic nie wiadomo o recepcji utworu w prasie francuskiej. Odnaleziono jedynie notę zamieszczoną w wydawanym w Paryżu „Tygodniku Polskim". Przekłady fragmentów publikowano w różnojęzycznych wersjach tygodnika „Polska" (czeskim, niemieckim, rosyjskim i węgierskim).

Pierwodruki fragmentów drukowano w prasie już od roku 1945. Najczęściej pojawiały się w „Tygodniku Powszechnym" w latach 1945–1960; „Nowinach Literackich" (1947); „Ekspresie Poznańskim" (1955) oraz „Życiu Warszawy" (1955). Fragmenty powieści znalazły się także w rozdziale „Z warsztatu" *Pism wybranych* Parandowskiego (1955).

Jeszcze przed publikacją, w 1957, fragment *Powrotu do życia* zatytułowany *Ocalenie* prezentowano na antenie radiowej.

Nowa powieść Parandowskiego została przyjęta przez krytykę z niedowierzaniem. Zastrzeżenia dotyczyły głównie zawężenia perspektywy do poziomu jednostkowego przeżycia i braku pogłębionej analizy uzasadniającej przemianę

[5] Informację potwierdza zapis w diariuszu Jerzego Zawieyskiego pod datą 22 XI 1959, w którym zanotował: „Wieczorem u Paradowskich. Dowiedziałem się, że «Czytelnik» zwrócił Parandowskiemu maszynopis jego książki – z tych powodów, że jest w niej zbyt wiele atmosfery religijnej i katolickiej. Byłem tym szczerze zmartwiony. Mówiliśmy o ciężkiej sytuacji pisarza w Polsce", *Dzienniki*, t. 1: *Wybór z lat 1955–1959*, s. 692.

[6] Marian Brandys, *Dziennik. 1972*, s. 26.

[7] Ibidem.

http://rcin.org.pl

głównego bohatera. Zbulwersowany Stefan Żółkiewski pytał wprost: „Skąd mogło się wziąć tak zasadnicze nieporozumienie pod piórem tak zasłużonego i znakomitego pisarza?". Powołuje się na nadmierną idealizację bohaterów, podkreślając, że cała przedstawiona w książce zbiorowość jest wprost bajkowa i nie ma nic wspólnego z okupacyjną rzeczywistością. Brak w niej konfliktów na poziomie społecznym, narodowościowym, międzyludzkim, a cała akcja rozgrywa się w zbyt odrealnionej konwencji. „Zgadzam się – pisze Żółkiewski – że autor mógł tak właśnie przeżyć okupację, mógł wypadkiem trafić do takiego dworu, mógł nawet z takich czy innych względów obiektywnych nie dostrzec tego wszystkiego, czego brak zdumiewa mnie w jego powieści. Ale wówczas obraz życia, który zamknął w swojej książce, jest elementem jego własnej biografii, a nie życia narodu. Naród polski zupełnie inaczej przeżył okupację. Trzeba tę drogę życia zobaczyć z perspektywy historii, a nie autobiografii"[8].

Zarzucano Parandowskiemu, że nawiązując, poprzez postać Teofila, do *Nieba w płomieniach*, które jako świadectwo kryzysu religijnego zyskało tak wielkie powodzenie, w *Powrocie do życia* oczekuje, że czytelnik jedynie na podstawie deklaracji ma uwierzyć w nieoczekiwaną metamorfozę bohatera. „Rzadko spotykany na kartach powieści Teofil sprawia wrażenie papierowej postaci, osadzonej w teatralnych dekoracjach, pełnego patosu, namaszczenia i konwencjonalności widowiska" – pisał na łamach „Nowej Kultury" Jan Mietkowski[9]. Recenzent „Nowych Książek" poszedł znacznie dalej, argumentując, że nie tylko Teofil, ale także pozostali bohaterowie *Powrotu do życia* zostali osadzeni w grottgerowskich dekoracjach, w których realia wojenne i okupacyjnie spełniają rolę jedynie umownych znaków. Żywił też przekonanie, że gdyby Grodzicki „bardziej był krwisty, mógłby uchodzić za dalekiego krewniaka Hubala. Niestety, autor poskąpił krwi postaciom *Powrotu do życia*. Zamiast krwi płynie w ich żyłach przedziwna ciecz bez barwy, zapachu i bez smaku". W konsekwencji – zdaniem krytyka – Teofil dołączył do grona postaci, które nie wyrażają ani siebie, ani swego czasu[10]. W analizie skomplikowanej osobowości Teofila Grodzickiego, łączącej obie powieści, również Tomasz Burek widział zasadniczy regres. Praprzyczynę upatrywał w fakcie, iż w czasie wojny w mieszkaniu pisarza spłonęła druga część *Nieba w płomieniach*, co zapewne pozbawiło Teofila Grodzickiego należnej mu, biograficznej wyrazistości. Natomiast w tym, co pozostało z obrazu dawnego bohatera, „mamy nieszczęście oglądać karykaturę dojrzałego światopoglądu owego Teofila, z którym zawarliśmy znajomość w dawnej powieści Parandowskiego" – pisał, nie kryjąc rozczarowania[11]. Nawet

[8] Stefan Żółkiewski, *Powieść, opowiadanie, reportaż*, „Rocznik Literacki 1961", s. 72–74; idem, *Z mitologii...*, „Przegląd Kulturalny" 1962, nr 17, s. 3.

[9] Jan Mietkowski, *Wskrzeszenie Teofila*, „Nowa Kultura" 1962, nr 23, s. 2.

[10] Stanisław Zieliński, *Nowy Teofil, czyli niespodzianka*, „Nowe Książki" 1962, nr 3, s. 141–144.

[11] Tomasz Burek, *Odmiany bohatera*, „Twórczość" 1962, nr 6, s. 115.

http://rcin.org.pl

krytyk przychylnego pisarzowi „Tygodnika Powszechnego", który wstępnie nazwał powieść utworem sygnalizującym ocalenie, a nawet tryumf życia, przyznawał, że „Lektura *Powrotu do życia* nie jest wolna od zawodów. Szkoda bowiem, że proces wewnętrznej regeneracji Andrzeja Jawienia odbywa się w warunkach tak bardzo sprzyjających, że aż sielankowych. (...) Poznajemy wraz z Jawieniem Teofila przemienionego po jakimś zasadniczym wstrząsie duchowym, który go wrócił wierze. Niestety Parandowski szczegóły tego tak bardzo nas zaciekawiającego przełomu zasłania. Teofil wraz ze swą tajemnicą tkwi na peryferiach książki"[12]. Krok dalej w rozprawie z nową powieścią Parandowskiego zrobił Tadeusz Drewnowski, który przekonywał, że *Powrót do życia* wręcz „odwołuje" głośne przed wojną i chętnie wznawiane *Niebo w płomieniach*[13].

Dąbrowska na fali głębokiego rozczarowania postawą i działaniami autopromocyjnymi Parandowskiego na arenie międzynarodowej nie pozostawiła na nowej powieści, a właściwie na jej autorze, suchej nitki. W zaledwie kilku zdaniach, ukrytych na kartach dziennika, pobrzmiewa nie tylko głęboki żal, ale także bezlitosna ironia z wrażliwości artystycznej i talentów twórcy tego dzieła: „Słaba to pociecha, a raczej żadna – pisała – że Parandowski wydał u Palotynów powieść *Powrót do życia*, która jest nieprawdopodobną szmirą. Dość powiedzieć, że główny bohater, malarz «genialny i światowej sławy» – maluje kicze z sarenką o rzewnym oku, co pobudza widzów do płaczu! Biedny Parańdzio nie wie, że sarenka i wszelkie jelenie są najbardziej reprezentacyjnym symbolem kiczu w malarstwie i że nawet w tytule Czeszki «Makatka z jeleniem» ten temat został już zironizowany. Ale Parandowski nie wie nawet o istnieniu Czeszki i nie zna się na żadnej sztuce, głuchy na muzykę i ślepy na malarstwo. I tak pojętny, że pisze o tych rzeczach. Jako pisarz jest od początku do końca martwo urodzony, ale za to świetny reżyser swej międzynarodowej kariery pisarskiej"[14]. Pośród fali krytycznych głosów jedynie Lichański starał się doszukiwać głębszego sensu i pozytywnych aspektów powieści. Choć nazwał *Powrót do życia* „swoistą odpowiedzią na otwarte historią Teofila i Aliny problemy" oraz skłonny był upatrywać w scenie zakończenia sens symboliczny, to przestrzegał przed jej odbiorem w kategoriach prostej kontynuacji *Nieba w płomieniach*. Starał się raczej odczytywać ją jako współczesną wersję antycznego mitu. Uważał, że związki między obu dziełami są bardzo mocne, ale nie dotyczy to planu fabularnego: „Powieść Parandowskiego (...) jest zatem przypowieścią o losie ludzkim, który przedziwnie splata tragizm i radość. Lecz tonem dominującym jest wiara w siłę człowieka, w jego geniusz, który pokona, który jest zdolny pokonać

[12] Jacek Susuł, *Rzeczywistość ocalenia*, „Tygodnik Powszechny" 1961, nr 45, s. 5.

[13] Tadeusz Drewnowski, *Literatura polska 1944–1989. Próba scalenia. Obiegi – wzorce – style*, Kraków 2004, s. 115.

[14] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 13: *1962–1965*, zapis pod datą 1 VII 1962.

http://rcin.org.pl

przeciwności losu”[15]. W jego przekonaniu dzieje Andrzeja Jawienia „są transpozycją mitu eleuzyjskiego” z właściwymi mu punktami centralnymi: problemem wyboru wartości, poszukiwaniem sensu i celu życia[16]. W konstrukcji powieści wyraźnie dostrzegał zarys głównego wątku misteriów eleuzyjskich, którym miałby być pobyt bohatera w obozie, interpretowany jako przebywanie w ciemnościach i zejście do Hadesu. Epizod obozowy należy odczytywać jako trwanie w czasie, gdy działa przekleństwo Demeter, czyli życie na ziemi jałowej. Dalsze losy bohatera to zarazem wyjście z jednego z kręgów Hadesu w celu odnalezienia Persefony oraz zrozumienia sensu narodzin i życia. Historia Andrzeja Jawienia ma więc przypominać dzieje Persefony (która również nie przekroczyła progów Hadesu dobrowolnie) i Demeter (symbolu determinacji w dążeniu do celu). Podobnie jak one, bohater *Powrotu do życia* odnajdzie cel i sens dopiero wówczas, gdy pozornie utraci wszystko po raz drugi.

Niestety, nie znamy opinii Wierzyńskiego, który jak nikt inny domagał się kontynuacji *Nieba w płomieniach* w głębokim przekonaniu, że może to być „wielka książka także za granicą”. W listach słanych z Ameryki mobilizował przyjaciela do dalszej pracy nad tym tematem i przekonywał, że po rozwinięciu wątku przemiany i pokazaniu jej przebiegu powieść ma szansę stać się „książką dla milionów w najlepszym znaczeniu tych słów”. Poinformowany o zaawansowanej pracy nad *Powrotem do życia* przyjął to bez szczególnego entuzjazmu, kwitując jedynie lapidarnym: „życzę Ci szczęścia z powieścią z czasów okupacji, ale marzę o tamtej”[17]. Ostatnia powieść Parandowskiego dotarła do rąk Wierzyńskiego, czego dowodem jest egzemplarz pochodzący z prywatnego księgozbioru poety, na którym znajduje się opatrzona datą dedykacja: (4 III 1962) „Kochanemu Kaziutkowi z serdeczną przyjaźnią i najlepszymi życzeniami w dniu imienin – Jan”[18]. Milczenie poety w tym przypadku jest bardzo wymowne i wolno je interpretować jednoznacznie. Najnowsza powieść przyjaciela nie spełniła jego marzeń, nadziei i oczekiwań.

Zaledwie dwa lata po pojawieniu się powieści w obiegu czytelniczym uważnemu oglądowi poddała ją znakomita językoznawczyni Maria Dłuska[19]. Badaczka wyodrębniła występujące w niej najistotniejsze znamiona, do których zaliczyła

[15] Jakub Zdzisław Lichański, *Muzy i armaty*. (*Powrót do życia*, *Zegar słoneczny*, *Opowiadania. Antyk i renesans*), „Prace Polonistyczne” 1981, Seria 37, s. 105.

[16] Jakub ZdzisławLichański, *Jan Parandowski. Powrót mitu eleuzyjskiego*, w: *Topika antyczna w literaturze polskiej XX wieku*, s. 115.

[17] Kazimierz Wierzyński, *Listy Kazimierza Wierzyńskiego do Jana Parandowskiego*, oprac. Paweł Kądziela, „Roczniki Humanistyczne” 1991/1992, t. 39/40, z. 1, s. 137–140. Listy z: 15 II; 20 V 1957; 15 XII 1958.

[18] Egzemplarz znajduje się w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie w kolekcji Wierzyński, sygn. 200.

[19] Maria Dłuska, *Od strony Smędy i od innych stron. Drugi szkic o pograniczu prozy i wiersza*, w: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 3: *Literatura Polski Ludowej*, red. Alina Brodzka, Zbigniew Żabicki, Warszawa 1965, s. 299–318.

http://rcin.org.pl

„powtarzający się typ konturu melodycznego, wynikający z wspólnego, oznajmiającego typu par zdaniowych i [...] anaforycznej struktury". Poszczególne frazy powieści zestawiła z podobnymi w swojej budowie fragmentami baśni *O krasnoludkach i sierotce Marysi* Marii Konopnickiej, *Róży* Żeromskiego, *Bram raju* Andrzejewskiego oraz wierszy Różewicza. Komparatystyczne podejście pozwoliło na sformułowanie wniosków o wzajemnej relacji prozy artystycznej i wiersza. Jednym z wyznaczników takiej relacji jest anaforyczność, która funkcjonuje zarówno w prozie artystycznej, jak i w wierszu. Otóż, zdaniem Dłuskiej, Parandowski w *Powrocie do życia* mimo muzyczności prozy, jej patetycznego tonu i chętnie stosowanych paralelizmów „nigdzie nie używa od siebie anaforycznego toku. Wkłada go natomiast parokrotnie w usta albo w myślenie Jawienia". Inaczej mówiąc, anaforyczne formułowanie myśli lub wypowiedzi w tym przypadku zostało wykorzystane do charakterystyki osobowości bohatera. Funkcjonalne zastosowanie anafory – zdaniem badaczki – pozwala zachować jednolitą koncepcję artystyczną i uniknąć zbyt wyraźnych prawidłowości w strukturze języka artystycznego. Tak więc Parandowski, sięgając po anafory, zdołał uniknąć bezpośrednich nawiązań do prozy poetyckiej w przebrzmiałym już typie, znanym z twórczości Konopnickiej czy Żeromskiego.

Nie ma pewności co do tego, czy nazwisko bohatera powieści Parandowskiego zostało wykorzystane przez Karola Wojtyłę, który pod pseudonimem Andrzej Jawień publikował własne utwory na łamach „Tygodnika Powszechnego" i „Znaku" w latach 1950–1960[20], choć takie sugestie padały[21]. W *Kalendarium życia Karola Wojtyły* pod marcową datą 1950 znajduje się informacja dotycząca proweniencji pseudonimu Andrzej Jawień. Według przytoczonej w nim relacji Anny Turowiczowej, nazwisko Jawień często występowało w niegowickiej parafii, która była pierwszą placówką duszpasterską Wojtyły i „zostało przez niego stamtąd zapożyczone. Zbiegiem okoliczności tak właśnie nazwał Jan Parandowski bohatera swej książki *Powrót do życia*, której jednak wówczas ks. Wojtyła nie znał"[22]. Prawdą jest, że Wojtyła nie mógł znać powieści Parandowskiego w roku 1950, gdyż ta ukazała się dopiero jedenaście lat później (1961), ale bez ryzyka większej pomyłki można domniemywać, że znał nazwisko i w pewnym zakresie losy bohatera *Powrotu do życia*, ponieważ pierwodruki fragmentów powieści były publikowane w latach 1945–1948 na łamach „Tygodnika Powszechnego", pisma, które ukazywało się pod patronatem krakowskiej Kurii Metropolitarnej i jest więcej niż pewne, że

[20] *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, opracował zespół pod red. Edmunda Jankowskiego, t. 2, Wrocław 1995, s. 172.

[21] Władysław Bartoszewski [oraz] Iwona Smolka, Adam Pomorski, *Mój Pen Club*, s. 232.

[22] *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. Adam Boniecki, Kraków 1983, s. 112. Karol Wojtyła po raz pierwszy użył pseudonimu Andrzej Jawień przy publikacji wiersza *Pieśń o blasku wody*, „Tygodnik Powszechny" 1950, nr 19, s. 1.

http://rcin.org.pl

ks. Wojtyła regularnie czytał „Tygodnik Powszechny". Nie wynika z tego jednoznacznie, iż do takiego zapożyczenia doszło, ale też nie sposób go całkowicie wykluczyć, zwłaszcza że Parandowski jako ówczesny wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego cieszył się szacunkiem hierarchii kościelnej, a trzy dekady później władze tej właśnie uczelni, w uznaniu zasług dla nauki i kultury, przyznały mu zaszczytny tytuł doktora honoris causa.

http://rcin.org.pl

Akacja

Zbiór szesnastu opowiadań z tomu *Akacja* (Czytelnik 1967) obejmuje wspomnienia pisarza z okresu dzieciństwa i młodości, które stały się podstawą do snucia znacznie szerszych rozważań historyczno-kulturowych. To poniekąd powrót dojrzałego umysłu do dawnych przeżyć, fascynacji, uniesień i wzruszeń. W sferze faktograficznej opowiadania koncentrują się wokół czterech najważniejszych miast: Lwowa, Rzymu, Grado i Aten, ściśle związanych z dzieciństwem małego Dunka i dorastającego Jana. Najczęściej bohaterem opowieści jest sam autor, który wprost identyfikuje się z opisywanymi przeżyciami (*Grzegorz z Sanoka*; *Szambelan*; *Katalog*; *Przymierze*). Bywa też, że narrację prowadzi anonimowo (*O zmierzchu*; *Koniec stulecia*; *Encyklopedia*) lub pierwszoplanową postacią czyni swojego najmłodszego syna, Piotrusia (*Gromaza i Kurpiantor*). Gromaza i Kurpiantor, bohaterowie przedwojennego opowiadania *Msza św. Stanisława*, stanowią zaledwie pretekst do refleksji o ulotnym czasie dzieciństwa i jego prawach.

Obok wspomnień z dziecięcych i młodzieńczych lat w zbiorze można znaleźć utwory pozostające poza tą przestrzenią. Wśród nich: *Encyklopedia*, dedykowana Diderotowi, jednemu z twórców Wielkiej Encyklopedii Francuskiej, i wspólnemu dziełu oświeconych umysłów Francji; miniatura *Koniec stulecia* stanowiąca literacką rekapitulację zdobyczy cywilizowanej ludzkości XIX wieku czy antyczne opowiadanie *Koń Domicjana*, przynoszące dwa wstrząsające obrazy. Pierwszy ilustrujący upadek rządów tyrana, po którego konnym posągu, zburzonym w dniu jego śmierci, pozostała zaledwie kamienna płyta z trzema brązowymi kopytami i odnaleziona na Forum moneta wybita z okazji wyzwolenia Rzymu spod rządów Domicjana. Drugi, ukryty pod ową kamienną płytą, o kilka wieków starszy, grób trojga ofiar religijnego fanatyzmu.

Całość utrzymana jest w tonie liryczno-nastrojowo-filozoficznej refleksji, ze szczególną dbałością stylistyczną charakterystyczną dla małych form. Większość utworów miała swoje pierwodruki w tygodnikach i periodykach o tematyce społeczno-kulturalnej i politycznej: „Nowiny Literackie" (*Koniec stulecia*), „Twórczość" (*Akacja*; *Corso*; *Koń Domicjana*; *Zielony Jaś*), „Tygodnik Powszechny" (*Grzegorz z Sanoka*; *Figliuolo*; *O zmierzchu*), „Za i Przeciw" (*Assunta*; *Katalog*; *Szambelan*).

http://rcin.org.pl

Tylko jedno ukazało się na łamach dziennika, *Gromazę i Kurpiantora* opublikował „Kurier Codzienny".

Tytułowa *Akacja* wprowadza czytelnika w krąg rozważań o okresie lat chłopięcych zamkniętym w sąsiedzkiej enklawie lwowskiego domu. Jako najbliższe sercu pojawiają się wspomnienia przeżyć związanych z przestrzenią wolności i swojskości, jaką uosabiało świętojurskie wzgórze z mnogością krętych uliczek i niewielkich placów. Mały Dunek znał je niemal na pamięć, dostrzegał jego piękno, widział i rozumiał zachodzące w nim zmiany, a przede wszystkim to otoczenie dawało mu poczucie bezpieczeństwa. Do końca dni swoich będzie poszukiwał choćby skrawków tamtego pejzażu. Dopiero po latach dostrzeże je w lipie rosnącej na skwerku warszawskiego domu, która odtąd już zawsze będzie mu przypominała bezpowrotnie utraconą Arkadię oraz stanie się widomym znakiem łączącym przeszłość z teraźniejszością. Bo „jego myśl i wyobraźnia nigdy nie opuściły Lwowa, a w późnym wieku nawracają tam z rosnącym upodobaniem" – pisała o twórcy *Akacji* Zofia Kozarynowa[1].

> Wszystko się dokonywa w naszym dzieciństwie. Tam zawiązują się dozgonne sojusze z porami roku, z godzinami dnia, z krajobrazami, ludźmi, książkami, z przeszłością, która ma żywy rumieniec dnia dzisiejszego, i z dniem dzisiejszym, który trwa później w niezmiennej świeżości. [*Grzegorz z Sanoka*, Ak 19]

Z drzewem dzieciństwa, lwowską akacją, wiąże się też wspomnienie o poznanym w tym czasie Ludomirze Benedyktowiczu, malarzu inwalidzie, uczestniku powstania styczniowego, który ostatnie lata życia spędził w domu opieki założonym przez fundację „Schroniska dla starców im. Domsa we Lwowie"[2], patrona ulicy, przy której mieszkała rodzina Parandowskiego. Niewyobrażalnie odległa dla małego chłopca przeszłość w osobie malarza niespodziewanie łączyła się z przestrzenią jego dziecięcego świata.

Krytyka przyjęła zbiór z zainteresowaniem, traktując opowiadania jako zapis osobistych doświadczeń autora, stanowiący bezpośrednie nawiązanie do zamkniętego w kręgu autobiografii *Zegara słonecznego*[3]. Zebrane w *Akacji* utwory uznano za „niespodziankę kontynuacji"[4], gdzie motywy osobiste służą do przekazania

[1] Zofia Kozarynowa, *Parandowski rozpamiętuje*, „Wiadomości", Londyn 1967, nr 47, s. 2.

[2] Robert Doms (1815–1893), właściciel młyna parowego i nieruchomości we Lwowie zlokalizowanych u zbiegu ulic Szeptyckich i św. Teresy. Decyzją fundatora nieruchomości oraz kapitał w papierach wartościowych zostały przeznaczone na otwarcie i prowadzenie schroniska, którego celem było utrzymywanie sędziwych, zasłużonych obywateli Lwowa, wyznania katolickiego. Fundacja „Schroniska dla starców im. Domsa" we Lwowie rozpoczęła działalność w 1895.

[3] Andrzej Cieński, *Akacjowy czas*, „Odra" 1967, nr 7/8, s. 85.

[4] Jacek Susuł, „Tygodnik Powszechny" 1967, nr 30, s. 6.

http://rcin.org.pl

wielu prawd, które wyprowadzone z indywidualnej biografii autora nabierają waloru uniwersalnego i rzucają „odkrywcze światło na cały szereg faktów i sytuacji psychologicznych stanowiących doświadczenie powszechniejsze”[5]. W opinii Stefana Lichańskiego *Akacja* to organiczne połączenie noweli, eseju, zapisu autobiograficznego i najwyższej jakości reportażu literackiego. „To, co Parandowski jakby trochę bagatelizująco nazywa opowiadaniem, jest wirtuozowskim popisem kunsztu kompozycyjnego, miniaturą prozatorską, którą – w braku lepszego określenia – nazwać by można nowelą poetycko-filozoficzną”[6]. Z kolei Wojciechowi Natansonowi jawiła się jako „zbiór opowiadań i wspomnień na pograniczu beletrystyki, poezji i szkicu”, podległych nieujarzmionej Mnemosyne, matce Muz[7]. Dla innego krytyka „kunsztownie narysowane impresje z różnych okresów życia pisarza składają się na szczególny obraz – wspomnienie zdarzeń, myśli, odczuć”, których nie wolno traktować jako prostych reminiscencji ze względu na pozbawiony ciągłości i linearności czas. Za sprawą takiej właśnie konstrukcji mamy do czynienia z odpowiednio wybranymi i wymodelowanymi momentami, które złożone razem „tworzą całość absolutnie teraźniejszą, niewiele mającą wspólnego z opowiadaniem z przeszłości”[8].

Blisko jedna trzecia z pomieszczonych w zbiorze utworów została przełożona na języki obce: *Akacja*, *Encyklopedia*, *Koniec stulecia*, *Koń Domicjana* i *Zielony Jaś*.

Akacja, w przekładzie na język bułgarski przez Stefana Ilčeva, została włączona do zbioru *S'vremenni polski razkazi* (Sofia, 1973). Opowiadanie *Encyklopedia* przetłumaczono na języki: niemiecki i ukraiński. Przekład Ireny Jeleń ukazał się na łamach „Polnische Wochenschau” (1976), a translacja Anatolija Gluszczaka w ukraińskim miesięczniku „Vsevit” (1974). Podobnie opowieść Fourniera o mijającym wieku XIX – *Koniec stulecia* ukazała się w dwóch wersjach językowych: niemieckiej i norweskiej. W przypadku tej ostatniej nie ujawniono nazwiska tłumacza, a opowiadanie dotarło do skandynawskich czytelników jako pierwsze z całego zbioru. Opublikował je tygodnik „Magasinet” (1947), w następnych numerach tego pisma ukazał się również odczyt Parandowskiego na temat polskiego życia literackiego w czasie ostatniej wojny, wygłoszony na uniwersytecie w Oslo w 1946, w trakcie pobytu pisarza w Skandynawii. *Koniec stulecia* w translacji Bożenny Lewandowskiej opublikował niemieckojęzyczny tygodnik „Polnische Rundschau” (1968) po upływie ponad dwóch dekad od jego pierwodruku na łamach *Nowin Literackich* (1947). Pozostałe, wspomniany wcześniej *Koń Domicjana* i nostalgiczna gawęda z duchami przeszłości – *Zielony Jaś*, zostały przełożone przez Pjatro

[5] Janusz Rohoziński, „Tygodnik Demokratyczny” 1967, nr 16, s. 8.
[6] Stefan Lichański, *Nad nowelami Parandowskiego*, „Nowe Książki” 1967, nr 11, s. 646.
[7] Wojciech Natanson, *Nowa książka Parandowskiego*, „Za i Przeciw” 1967, nr 29, s. 12.
[8] Andrzej Siemek, *Słowo Parandowskiego*, „Współczesność” 1968, nr 3, s. 10.

http://rcin.org.pl

Stefanoviča na język białoruski. Oba opowiadania weszły do zbioru *Ad Buga da Odry. Apavjadanni pol'ske pis'mennikaŭ* pod redakcją Janki Bryla (1969). Niestety, nieznane są losy przekładu zbioru na język francuski, którego podjął się Jean-Yves Ehrel jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Przebywał wówczas w Polsce na wielomiesięcznym stypendium Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego i odbywał staż w Katedrze Literatury Polskiej na UW pod opieką prof. Bogdana Zakrzewskiego. Jak wynika z udzielonego przez tłumacza wywiadu, zbiór *Akacja* miał być pierwszym z utworów Parandowskiego przełożonym przez niego na język francuski. Parandowski nie tylko o tej pracy wiedział, ale również chętnie udzielał rad tłumaczowi oraz robił „dodatkową korektę", całość zaś według słów Ehrela miała wyjść „w jednym z paryskich wydawnictw"[9]. Jak dotychczas żadna z dostępnych bibliografii nie notuje takiego zbioru w języku francuskim, natomiast znane są inne przekłady tego tłumacza, w którego translacji ukazały się dwie powieści Parandowskiego, *Niebo w płomieniach* (*Le ciel en flammes*) – 1979 i *Powrót do życia* (*Retour à la vie*) – 1973.

[9] [Elżbieta Szpitalak] E.S., *„Akacja" po francusku*, „Słowo Polskie" 1968, nr 26, s. 2.

http://rcin.org.pl

Wrześniowa noc

Skromny rozmiarami zbiór wydany przez „Iskry" (1962) zawiera dwanaście szkiców wspomnieniowych, refleksji i opowiadań o charakterze autobiograficznym. Jest to poruszający zapis wnikliwego świadka czasów Zagłady, utrzymany w tonacji ściszonej, beznamiętnej relacji. Głównym przedmiotem rozważań uczynił autor osobiste doświadczenia wyniesione z lat wojny i okupacji niemieckiej. Szkice objęte zostały ramą czasową lat 1939–1958, od pierwszej ucieczki z bombardowanej Warszawy, której dotyczy tytułowa *Wrześniowa noc*, po ostatni, powstały dziewiętnaście lat później, zatytułowany *Wrześniowym szlakiem*. W drugim rozszerzonym wydaniu (1965) dodano jeszcze dwa szkice: *Pierwszy poranek*, nawiązujący do pierwszego powojennego spotkania autorskiego w Lublinie, i *Popioły* – tekst będący świadectwem traumatycznego przeżycia wywołanego wstrząsającym obrazem wypalonych ruin warszawskiego mieszkania.

Poza dwoma szkicami (*Treblinka ville d'eau* i *Kennkarte*) pozostałe miały swoje pierwodruki w prasie. Opowiadanie *Księżyc nad Świdrem* ukazało się na łamach tygodnika „Nowiny Literackie" już w 1947. Wspomnienie uroczego zakątka mazowieckiej ziemi, który stawał się schronieniem podczas okupacji, trafiło także do antologii *Otwock w literaturze pięknej* (1996), przygotowanej przez Mariana Kalinowskiego.

Nostalgiczny szkic *Warszawa* w pierwodruku pojawił się na łamach „Kalendarza Warszawskiego" pod tytułem: *Warszawa zdobyła więcej niż historię, zdobyła legendę* (1948). To hołd złożony miastu, które ma swoje *genius loci*, zawsze znajdzie siłę, by podnieść się jak Feniks z popiołów i które stało się, drugim po Lwowie, miastem rodzinnym Parandowskiego. Od pierwszej prasowej publikacji szkic wielokrotnie przedrukowywano: zamieszczały go na swoich stronach: „Kurier Codzienny" i „Kurier Wielkopolski" (1949), „Express Wieczorny" (1955), „Radar" (1977) i „Poznaj Swój Kraj" (1984).

Wiosna na Filtrowej zawiera refleksje na temat dzielnicy, w której pisarz zamieszkał pod koniec lat trzydziestych, a która po wojnie z wolna podnosiła się do życia. To również wspomnienie o jej renesansowych patronach, a także bliskich autorowi przyjaciołach, którzy nie przeżyli lat okupacji. Pierwodruk szkicu dedykowanego warszawskiej dzielnicy Ochota ukazał się w tygodniku „Stolica"

http://rcin.org.pl

(1949). Wiele lat później znalazł się w antologii *Pamięć warszawskiej odbudowy* (1972), opracowanej przez Jana Górskiego.

„Kurier Codzienny" zamieścił dwa kolejne szkice: *Wrześniowa noc* (1950) i *Szpargały* (1952). Najwięcej, bo aż cztery, wydrukował „Tygodnik Powszechny": *Strzęp mapy* (1950), *Wrześniowym szlakiem* (1958), *Paczka z Ankary* (1959) i *Godzina logiki* (1960).

Dzień powszedni znalazł się na łamach miesięcznika „Polska" (1961) również w niemieckiej i szwedzkiej wersji językowej. Ponadto angielską wersję szkicu pt. *An Ordinary Day*, w przekładzie Christiny Cekalskiej, włączono do wydanej w Nowym Jorku antologii *Introduction to modern Polish literature. An anthology of fiction and poetry* (1964), w wyborze i opracowaniu Adama Gillona i Ludwika Krzyżanowskiego.

Jednym z najbardziej poruszających tekstów w zbiorze *Wrześniowa noc* jest opowiadanie *Treblinka ville d'eau*. Jego osnowę stanowi relacja działaczki Polski Podziemnej, która bezskutecznie usiłowała pomóc mężczyźnie, o wyraźnie semickich rysach, wiezionemu w transporcie Żydów francuskich do Treblinki. Młody, zagubiony w wojennych realiach człowiek nie docenił ofiarowanej mu szansy. Uwierzył w zapewnienia niemieckiej propagandy, że jadą do uzdrowiska, w którym będą jedynie izolowani do końca wojny. Opowiadanie ukazało się w przekładach na języki: francuski, niemiecki i rosyjski. Francuski przekład opublikował szwajcarski dziennik „Journal de Genève" (1963), niemiecki zamieściło na swoich stronach „Polnische Rundschau" (1968), rosyjski znalazł się w antologii *Welikoje utro Fotisa Zagorisa* Walentina Kotkina (1974), w tym samym roku przedrukował je także rosyjski miesięcznik literacko-artystyczny „Nasz Sowriemiennik".

Krytyka przyjęła książkę z nieskrywanym entuzjazmem. Określano ją mianem humanistycznego i artystycznego dokumentu wciąż jeszcze żywych czasów okupacji[1]. Za najcenniejszy uznawano sposób prowadzonej narracji i spokojną, rzeczową kontemplację faktów. Podkreślano pozbawiony patosu styl, niezwykle oszczędny język, jasność i precyzję myśli oraz absolutne panowanie nad tematem[2]. Świadectwem na rzecz humanizmu nazwał nowy zbiór Parandowskiego Jarosław Iwaszkiewicz: „Styl jego [Parandowskiego] stał się jeszcze bardziej przejrzysty i klarowny, język nabrał krystalicznej czystości, a zdanie przebiega i układa się jak w klasycznej prozie Cezara [...]. Niektórym z młodszych czytelników mogą się wydać szkice Parandowskiego czymś egoistycznym, czymś naiwnym w ciągłym odwoływaniu się do otaczającej go rodziny. Nie mogą się zorientować, że właśnie to *quantum* naiwności, przedkładające wartości kulturalne nad wartości materialne, było elementem ocalającym. Przywiązanie do dziedzictwa kulturalnego,

[1] Jerzy Chociłowski, *Dzień powszedni okupacji*, „Trybuna Mazowiecka" 1962, nr 161, s. 8.

[2] Halina Cywińska, *Wrześniowa noc*, „Express Ilustrowany" 1966, nr 212, s. 2.

http://rcin.org.pl

umiejętność sięgnięcia w najcięższym momencie zgrozy po *Psałterz* Kochanowskiego, możność szukania pociechy w *Żywotach filozofów* Diogenesa Laertiosa – to były także środki ocalenia, a przede wszystkim środki przetrwania. Humanizm Parandowskiego był jego przewodnikiem i w piekle, i w czyśćcu. To była jedna z tajemnic przetrwania zgrozy wojennej"[3]. Zwracano uwagę na siłę oddziaływania słowa, które w dojmującej i napiętej jak struna ciszy więcej mówi o koszmarze wojny niż niejeden batalistyczny opis[4]. Według innych sposób prowadzenia narracji i pozorny spokój wprost przywodzą na myśl *Medaliony* Nałkowskiej[5]. Nie sposób było uniknąć porównań nowego zbioru Parandowskiego z wydaną zaledwie rok wcześniej powieścią *Powrót do życia*. Podkreślano, że w przeciwieństwie do niej: „*Wrześniowa noc*, wolna od tych nietrafnych epickich ambicji uogólniających, jest prawdziwsza jako szczery dokument osobistej reakcji pisarza na doświadczenia wojny, jako osobiste zwierzenie z wojennych przeżyć"[6].

[3] Jarosław Iwaszkiewicz, *O humanizmie. Rozmowy o książkach*, „Życie Warszawy" 1962, nr 95, s. 5.

[4] Kazimierz Łastawiecki, *O wojnie bez kanonady*, „Dziennik Bałtycki" 1977, nr 241, s. 5.

[5] Jakub Zdzisław Lichański, *Muzy i armaty*. (*Powrót do życia*, *Zegar słoneczny*, *Opowiadania. Antyk i renesans*), „Prace Polonistyczne" 1981, Seria 37, s. 105.

[6] Wacław Sadkowski, *U kresu wrześniowej nocy*, „Trybuna Ludu" 1963, nr 109, s. 6.

http://rcin.org.pl

Luźne kartki, Refleksje

Luźne kartki (Ossolineum 1965) to zapiski doświadczeń Parandowskiego z okresu po II wojnie światowej. Datą otwierającą jest zapis z 10 października 1944, skreślony podczas pobytu rodziny w pałacu Tarnowskich w Dzikowie. Jakkolwiek pod względem gatunkowym mieszczą się w grupie dzienników, różnią się zasadniczo od tych autorstwa Zofii Nałkowskiej, Marii Dąbrowskiej, Jana Lechonia, Jarosława Iwaszkiewicza czy Stefana Kisielewskiego. Cechą wyróżniającą dziennik Parandowskiego od dzienników wspomnianych pisarzy jest wysoki poziom autocenzury. Z punktu widzenia doświadczeń historycznych lektura *Luźnych kartek* nie przynosi rzeczywistego oglądu wydarzeń. Nie znajdzie tu czytelnik uwag na temat ważkich wydarzeń politycznych, które formowały nowy kształt powojennego świata. Nie został odnotowany nawet fakt zakończenia wojny, nie ma też najmniejszej wzmianki na temat wydarzeń polskiego Października '56. Próżno także szukać informacji o przedstawicielach władzy w Polsce, wymienionych choćby z nazwiska. Całkowitym milczeniem skwitowana została śmierć Stalina i zmiana władzy na Kremlu. Nader selektywny dobór opisywanych zjawisk sprawia, że otrzymujemy obraz mocno zdeformowany. Brak też w nich informacji o bieżących pracach kolegów pisarzy. Z tego samego powodu trudno również traktować je jako źródło wiedzy o autorze. Zapisy umieszczane w porządku dziennym, niekiedy miesięcznym, bywa że prowadzone z dłuższego dystansu czasowego, mają charakter mocno wyselekcjonowanych notatek. Rzeczywistość pozaliteracka została z nich całkowicie wyeliminowana. Wiele miejsca natomiast zajmują uwagi na temat spotkań z bliskimi autorowi ludźmi pióra, zarówno polskimi, jak zagranicznymi; szeroko cytowane, a nawet podawane w całości, są rozmaite okolicznościowe przemówienia Parandowskiego. Nasycone refleksyjną postawą wobec opisywanej rzeczywistości, zmieniały się niekiedy w osobne szkice. Tak też były traktowane przez samego autora, który publikował je wybiórczo w prasie pod odrębnymi tytułami, niekiedy po wprowadzeniu jedynie drobnych redakcyjnych korekt.

Wielokrotnie indagowany przez dziennikarzy na temat dalszych planów pisarskich odpowiadał:

http://rcin.org.pl

> Przygotowuję obecnie do druku swój dziennik. Ma już sporo lat, prawie tyle co ja, bo prowadzę go od dziesiątego roku życia. Niestety, dawne partie, tak jak i cały mój dorobek literacki, wiele nie publikowanych rzeczy spłonęły w czasie Powstania Warszawskiego.[1]

Wśród kolegów po piórze dziennikowe zapisy Parandowskiego budziły rozmaite emocje. Przede wszystkim podkreślano ich wybiórczy charakter, kreujący nieprawdziwy obraz otaczającego świata. „Czytam zapiski dzienne Parandowskiego. Głównie powojenne, tzn. po II wojnie światowej. Niby (w co nie wierzę) pisane aktualnie i szczerze. Nic w nich nie ma! Wyczyszczone z własnego zdania, lękliwe, bez charakteru. Styl gładki, płynny, «bardzo kulturalny». Jest tam, jak w wypracowaniu i wstęp, i rzecz właściwa i zakończenie. Cytacik z literatury, wspomnienie (życzliwe) o kimś wielkim, aby pokazać, że poprzez Zjazdy PEN-klubów miało się stosunki. Timide… aby tylko nie narazić się rządowej biurokracji, aby zarobić stypendionko, paszporcik, jubileuszek, a tu w koło, zwłaszcza w latach 1945–56 (za Bieruta) i teraz za Gomułki – od 1967 szaleje cenzura, procesy, sztampa, propaganda literatury komunistycznej, nacisk Rosji. U Parandowskiego wszystko jest grzecznie, ładnie, pogodnie. Wawrzyny akademickie, sława jednodniowa”[2]. Ten pogląd Anna Kowalska wzmacnia o zarzut zarozumiałości i zakłamanej moralności autora. „*Luźne kartki* Parandowskiego. Nie potrafiłabym określić, jak ta mieszanina wywołuje zażenowanie w czytaniu. Obleśne pokazywanie swojego zadowolenia, że to lub tamto mu się udało. Stańcie narody! Słuchajcie! A tu ględzenie banalne. To samochwalstwo małego mieszczucha udrapowanego na wielkiego człowieka. Wszystkie wydarzenia pominięte. Nic nie rozumie. Idealny filister”[3]. Iwaszkiewicz, przyjaciel domu doskonale znający twórczość i talent Parandowskiego, który nierzadko podziwiał, nie był w stanie zrozumieć zasad przyjętej selekcji i poziomu zaprezentowanych wywodów. „Parandowskiego dzienniki – co za dziecięca naiwność w przelewaniu na papier myśli naprawdę nikogo nie interesujących. I przy pozorach powściągliwości, co za piekielna zarozumiałość i niedyskrecja. Za każdym razem, co pisze o żonie «Renulka», coś się skręca w człowieku. A przecie pisarz dobry. Może to także brak dobrego wychowania? I niechęć do powiedzenia sobie: tak nie można, to nie jest ważne”[4].

Ale pojawiały się także głosy pełne podziwu dla kunsztu i stylu autora dziennika. „Dopiero *Luźne kartki* ukazały mi jego prawdziwą klasę. Co za kultura!

[1] *U Jana Parandowskiego*, [rozm.] Ewa Berberyusz, „Dziennik Bałtycki” 1962, nr 281, s. 3.
[2] Karol Estreicher, *Dziennik wypadków*, t. 4: *1967–1972*, s. 209.
[3] Anna Kowalska, *Dzienniki 1927–1969*, s. 414.
[4] Jarosław Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, t. 3: *Dzienniki 1964–1980*, s. 95.

http://rcin.org.pl

Co za erudycja! Co za zaskakująca niekiedy trafność i oryginalność spostrzeżeń. To prawdziwy pisarz światowej klasy. Więcej już takich w Polsce nie ma. Poza może Iwaszkiewiczem. Ale ten, choć nie mniej, a nawet może bardziej utalentowany od Parandowskiego, nie dorównuje mu wykształceniem i odpowiedzialnością za słowo. Najbardziej uderza mnie w *Luźnych kartkach* stosunek do żony. Parandowski kreśli jej obraz najpiękniejszymi, najdelikatniejszymi barwami. Przy każdej okazji wspomina o niej z ujmującą czułością”[5].

[5] Marian Brandys, *Dziennik 1972*, s. 108–109.

http://rcin.org.pl

Pod zamkniętymi drzwiami czasu

To ostatni, niewielki objętościowo tomik, przygotowany u schyłku czynnego i twórczego życia pisarza. Zaledwie stustronicowa książeczka, z doskonale wkomponowanym obrazem zegara symbolizującego upływ czasu (opracowanie graficzne Jerzy Jaworowski), ukazała się nakładem Czytelnika w maju 1975. Niestety autor, który zaledwie kilka tygodni wcześniej doznał wylewu krwi do mózgu, nie mógł się nią w pełni cieszyć. Zbiór zawiera dwanaście krótkich form literackich w postaci szkiców, esejów, opowiadań: *Pod zamkniętymi drzwiami czasu*; *O renesansie*; *Latarka Diogenesa*; *Szekspir*; *Poeta i szczęście*; *Szczerość i literatura*; *Boy*; *Filozofia*; *Służba nocna*; *Urbanilla*; *Ostatni*; *Pod Neptunem*.

W niezwykle bogatej i różnorodnej tematycznie całości można znaleźć teksty od refleksji na rozmaite tematy po wątki wspomnieniowe i fabularne. Są tu przemyślenia dotyczące pojęć literackich (*O renesansie*; *Latarka Diogenesa*; *Pod zamkniętymi drzwiami czasu*), refleksje na temat relacji twórca a rzeczywistość (*Poeta i szczęście*; *Szczerość i literatura*), wspomnienia z czasów lwowskiej młodości (*Filozofia*; *Służba nocna*; *Pod Neptunem*), szkice biograficzne poświęcone wybitnym twórcom (*Szekspir*; *Boy*) oraz opowiadania, w których Parandowski wraca do ulubionych tematów antycznych (*Urbanilla*; *Ostatni*).

Pierwszym esejem, od którego zaczerpnął tytuł cały zbiór, *Pod zamkniętymi drzwiami czasu*, był inicjalny fragment projektowanej powieści *Człowiek*[1]. Powieść nigdy nie została napisana, natomiast pierwodruk tej właśnie części, stanowiący poniekąd wstęp do zamierzonego dzieła, ukazał się na łamach „Twórczości" (1970, nr 7/8) bez tytułu, w kompendiach odnotowywany jedynie za sprawą incipitu: *Na ulicy, w parku czy w innym miejscu...* Rok później tekst został przełożony na język angielski („Polish Perspectives" 1971, nr 2) i francuski („Perspectives Polonaises" 1971, nr 2), również identyfikowane za sprawą incipitów. Należy sądzić, że tytułem *Pod zamkniętymi drzwiami czasu* został opatrzony przez autora później, ponieważ żona pisarza, Irena, w komentarzach drukowanych w „Radarze" (1977, nr 49) przy tym właśnie tekście pisała: „Jan przeczytał mi esej, któremu dał tytuł *Pod*

[1] *Uczucie bliskości. Z Janem Parandowskim rozmawia Zbigniew Taranienko*, „Argumenty" 1972, nr 25, s. 8.

http://rcin.org.pl

zamkniętymi drzwiami czasu"[2]. Próbuje w nim autor opisać, uchwycić zmienność ludzkiego życia i nieokreśloność jego kształtu, a przede wszystkim odpowiedzieć na podstawowe pytanie dotyczące relacji czas i człowiek.

Szkic *O renesansie*, po raz pierwszy publikowany w czasopiśmie „Więź" (1973), wypełniony jest przemyśleniami na temat znaczenia i wartości renesansu na przestrzeni wieków oraz jego artystów i bohaterów. W tym kręgu mieści się również *Latarka Diogenesa*, której pierwodruk pod tytułem *Współżycie z kulturą antyczną* ukazał się na łamach „Poezji" (1973). Natomiast w przypadku szkicu *Szekspir* punktem wyjścia dla autora stała się polemika tocząca się wokół prawdziwego i domniemanego autorstwa jego dzieł. Tekst od powstania do włączenia do zbioru *Pod zamkniętymi drzwiami czasu* przeszedł dość długą drogę. Pierwotnie ukazał się jako wstęp do tomu *Pięć dramatów* Szekspira (Warszawa 1955), następnie został przedrukowany w *Dziełach wybranych* Parandowskiego (1957), a jego fragmenty publikowano w prasie i programach teatralnych. W opinii krytyki tekst Parandowskiego jest „Błyskotliwą refleksją artysty, posługującego się w równym stopniu wiedzą, jak i intuicją, która jest przewodnikiem po biografii i dziełach Williama ze Stratfordu nad Avonem"[3].

W zbiorze można znaleźć także okruchy wspomnień autora z czasów jego lwowskiej młodości: *Filozofia*, publikowany w „Tygodniku Powszechnym" (1974); *Służba nocna*, drukowany na łamach „Stolicy" (1968) i *Pod Neptunem* – „Tygodnik Powszechny" (1969). Refleksje na temat wpływu bieżących wydarzeń na twórczość artysty znajdziemy w eseju *Poeta i szczęście*.

Całość dopełniają opowiadania o tematyce antycznej *Urbanilla* (publikowana na łamach „Tygodnika Powszechnego" 1975) i *Ostatni* (drukowane w „Kamenie" 1974). „Książka Parandowskiego wskazuje na coś więcej niż możliwość krótkiej formy, czy połączeń i przenikania odmian opowiadania i eseju. Myśli i idee ukazywane są także przez konstrukcję całości książki składającej się z rzeczy odmiennych, niejednorodnych. To ona właśnie umożliwia przenikanie wymiarów czasu od najbardziej historycznie mglistego, poprzez jasne tradycje kultury europejskiej i polskiej aż do perspektywy intymnej, osobistej. Przez to samo konkretnie ukazuje życie i stałość wartości w całości ludzkiego bytowania. Nie tylko w sposób postulatywny czy werbalny, ale w żywej zmysłowej materii opowiadań"[4].

[2] „Radar" 1977, nr 9, s. 22.

[3] Lech Wieluński, *Łyk źródlanej wody*, „Perspektywy" 1975, nr 40, s. 30.

[4] Zbigniew Taranienko, *Opowiadanie, esej, mała forma*, „Argumenty" 1975, nr 40, s. 3.

http://rcin.org.pl

Publicystyka

Publicystyka stanowi pokaźną część dorobku Jana Parandowskiego. Była ważnym doświadczeniem dla młodego człowieka wchodzącego w świat literatury i sztuki. Jak sam wspomina, pierwsze recenzje pisywał z amatorskich przedstawień jeszcze w latach gimnazjalnych[1]. Okres internowania w Rosji 1915–1918 wykorzystał na baczną obserwację zachodzących na jego oczach przemian społecznych. Po powrocie do kraju nadal koncentrował uwagę na ogarniętej rewolucyjnym wrzeniem Rosji. W sferze jego zainteresowań leżały liczne polskie kolonie rozsiane po całym Imperium rosyjskim, ich specyfika, uwarunkowania, rozwój. Temu zagadnieniu poświęcił cykl artykułów ogłoszonych w „Gazecie Lwowskiej" pod wspólnym tytułem *Polacy w Rosji*[2]. Stanowiły one niejako zapowiedź przygotowywanej już wówczas książki *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*[3].

Wspomniana seria artykułów zasługuje na baczniejszą uwagę. Próżno szukać o nich jakichkolwiek wzmianek w dotychczasowych zbiorach[4] czy opracowaniach monograficznych[5] na temat Parandowskiego. W polu szczególnej uwagi autora pozostawali Polacy, którzy znaleźli się w guberniach europejskiej części Rosji. Ze skrupulatnością godną historyka odnotowywał, że pojawienie się pierwszych znaczących grup Polaków na tych ziemiach miało konotacje historyczno-polityczne, ściśle związane z rozbiorami i upadkiem państwa polskiego pod koniec XVIII wieku. Najliczniejszą grupę polskich obywateli zsyłanych w głąb Rosji stanowili powstańcy z 1830 i 1863. Wygnani z kraju, w obcym otoczeniu, znajdowali się pod nieustannym nadzorem policyjnym. Każdy ich czyn, każde słowo mogły się stać lub były przedmiotem śledztwa i zeznań. Pozbawieni domów i majątków, rzuceni w nieznane środowisko, musieli dokonać trudnego wyboru. Niektórzy kultywowali rodzime tradycje i pomimo upokorzeń pozostawali odporni na wpływy zewnętrzne. Inni próbowali wtopić się w otoczenie, zakładali rodziny,

[1] Jan Parandowski, *Kiedy byłem recenzentem*, Warszawa 1963, s. 6.

[2] „Gazeta Lwowska" 1918, nr 260–268.

[3] Lwów 1919.

[4] Mowa o Kartotece Bara zdeponowanej w Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie.

[5] George Harjan, *Jan Parandowski*, New York 1971; Władysław Studencki, *Alchemik słowa. Rzecz o Janie Parandowskim*, Opole 1972, cz. 1; 1974, cz. 2.

http://rcin.org.pl

robili kariery, tym samym odsuwając lub całkowicie porzucając myśl o powrocie do kraju. Ci na ogół ulegali wynarodowieniu.

Za ilustrację posłużyły Parandowskiemu losy dwóch Polaków, urzędników carskich, wywodzących się z grupy zesłańców popowstaniowych. Pierwszy ożenił się z Rosjanką i w jego domu posługiwano się wyłącznie językiem rosyjskim. W tym też duchu wychowywał dziecko, które – nie znając języka polskiego – nigdy nie czuło związku z ojczyzną swoich przodków. Drugi przykład stanowił mieszkający w Rosji syn powstańca, pochodzący ze znanej w Polsce rodziny szlacheckiej. W założonym na obczyźnie domu zachował żywe tradycje wyniesione z rodzinnego gniazda. Podobnie jak pierwszy bohater, ten również pracował w administracji carskiej, mimo to doskonale władał językiem polskim, dbał o propagowanie kultury polskiej, stając się po trosze kolekcjonerem i bibliofilem, wyszukując w archiwach rosyjskich ślady polskich zabytków oraz ogłaszając ciekawe o nich rozprawki. Szeregi tej najstarszej kolonii polskiej powiększali corocznie dobrowolni wychodźcy z kraju:

> Byli to urzędnicy, których tu przeniesiono, dając im nierzadko bardzo wybitne stanowiska, poza tym ci wszyscy, których nęciła Rosja łatwością wielkiego zarobku. Tu przyjeżdżali inżynierowie, których dla ich inteligencji, praktyki i studiów poszukiwano, chemicy, znajdujący dobre miejsce po fabrykach i w ogóle ludzie przedsiębiorczy, dla których ta ziemia bogata, a źle urządzona, odsłaniała swoje skarby.[6]

Pośród grupy Polaków stale zamieszkałych w Rosji, świadomych i dysponujących wystarczającymi zasobami finansowymi, by odwiedzać kraj ojczysty, można było znaleźć wielu, których domy na dalekiej obczyźnie stawały się ośrodkami życia polskiego. Nigdy jednak, zauważał autor, nie było w Rosji tak wielu Polaków jak np. Niemców, którzy zakładali nawet odrębne osady. W guberni saratowskiej całe wsie były zamieszkałe wyłącznie przez Niemców. Analizując zjawisko mocno rozproszonego osadnictwa Polaków na obcej ziemi, wskazywał na dwie dające się wyodrębnić przyczyny takiego stanu rzeczy. Pierwsza to ogólna niechęć Polaków do opuszczenia kraju rodzinnego, drugą okazała się bardzo silna, historycznie uwarunkowana niechęć do Rosji. Na współegzystujące grupy narodowościowe starał się także spojrzeć okiem badacza. W jego opinii tym, co odróżniało Polaków od Rosjan i Niemców, była głęboka wiara. Polscy obywatele na ogół odznaczali się wielką pobożnością i ugruntowanym konserwatyzmem. Dla nich życie religijne z konieczności zastępowało życie narodowe. Przy kościołach na ogół funkcjonowały rzymskokatolickie Towarzystwa Dobroczynności,

[6] Jan Parandowski, *Polacy w Rosji*, „Gazeta Lwowska" 1918, nr 260, s. 4.

http://rcin.org.pl

do których należała niemalże cała kolonia polska. Wspólny akces do tego typu instytucji miał historyczne i psychologiczne uwarunkowania:

> Polacy mają potrzebę łączenia się razem i szukania w tej wspólnocie surogatu ojczyzny.[7]

Sądy swoje opierał na przykładzie Saratowa, w którym przyszło mu spędzić okres niemal trzyletniego internowania. W mieście, mimo że kościół był niemiecki z niemiecką hierarchią duchowną, działało przy nim Saratowskie Towarzystwo Dobroczynności, którego członkami byli głównie Polacy. Poza działalnością statutową Towarzystwo utrzymywało skromną, ale często odwiedzaną bibliotekę, „szerzącą wśród tamtejszych Polaków znajomość rzeczy ojczystych"[8].

Inną formą aktywności rodaków stale zamieszkujących w Rosji, nierzadko lokujących się wysoko w carskiej hierarchii urzędniczej, było organizowanie spotkań i balów, na które zapraszano również przedstawicieli arystokracji rosyjskiej. Dla Polaków była to także okazja do zaprezentowania obyczajów i tradycji kultury narodowej. W grupie dobrowolnych emigrantów polskich obserwował Parandowski skrajnie odmienny stosunek do rodzimej tradycji. Za przykład posłużyła mu postać jednego z obywateli polskich, wysokiego urzędnika sądowego, mieszkającego ze swoją rodziną i rodziną żony w Saratowie. Mimo to rodzina uległa procesowi depolonizacji tak dalece, że nie sposób było porozumieć się z nim i jego dziećmi po polsku. Nie brakowało również takich, którzy zajmując wysokie stanowiska państwowe w carskiej Rosji, żywo interesowali się sprawami kraju, a dzieci wychowywali w duchu patriotycznym i narodowym.

Wybuch I wojny światowej zburzył ukształtowany i utrwalony już model życia dobrowolnych i przymusowych emigrantów polskich w Rosji. Przesuwający się na wschód front wojenny zagarniał za sobą setki tysięcy ludności polskiej, pozbawionej w wyniku działań wojennych własnych siedzib bądź uciekającej przed nadciągającym wrogiem. Ponadto władze rosyjskie wysyłały z zagrożonych terenów poddanych wrogich państw oraz osoby podejrzewane o chęć współpracy z nieprzyjacielem:

> Te wszystkie zarządzenia administracyjne zapełniły miasta rosyjskie wychodźcami polskimi, których było zwyż dwu milionów. Napływali oni większą lub mniejszą falą, zależnie od wypadków wojennych.[9]

[7] Ibidem, *Polacy w Rosji*, „Gazeta Lwowska" 1918, nr 261, s. 3.
[8] Ibidem.
[9] Ibidem, s. 4.

http://rcin.org.pl

Przybywali – pisał Parandowski – do kraju obcego, w którym trudno było znaleźć dach nad głową oraz jakąkolwiek możliwość zarobku. Groził im głód na bruku miast rosyjskich, bo poza wysiedleniem rząd nie interesował się dalszym losem wygnańców. Z pomocą ofiarom wojny przychodziły wówczas kolonie polskie, złożone z ludzi osiadłych w Rosji na stałe. Na ogół to oni inicjowali pierwszą akcję pomocy wysiedlonym, organizując dach nad głową, zaopatrzenie czy spotkania środowiskowe. Znaczącym wsparciem służyły też funkcjonujące przy kościołach towarzystwa filantropijne, skupiające życie polskiej diaspory.

Działalność jednego z takich ośrodków zilustrował Parandowski na przykładzie Saratowskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, którego działalności miał szansę przyjrzeć się osobiście. Była to – po Komitecie Polskim w Moskwie – największa tego typu polska instytucja działająca w Rosji. Powstała na bazie lokalnego Saratowskiego Towarzystwa Dobroczynności, a zarząd Towarzystwa stał się wkrótce zarządem nowego Komitetu. Z chwilą przybycia pierwszych wygnańców wybrani delegaci Komitetu pełnili dyżury na dworcu kolejowym, inni wyszukiwali wolne mieszkania w mieście i w najbliższej okolicy, reszta starała się o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb przesiedleńców:

> Już z końcem sierpnia r. 1914 zjechało do Saratowa około 1500 osób, obcych poddanych, wysiedlonych z Królestwa Polskiego, Litwy i Podola. Urządzona w listopadzie składka pod wezwaniem: „Saratów – rozgromionej Polsce", daje około 12 000 rubli. Gdy w lecie r. 1915 przychodzą całe pociągi wygnańców, komitet zakłada szereg przytułków, a zwiększony zakres pracy powołuje do życia szereg samodzielnych komisyj i wydziałów, jak: sekcyę mieszkaniową przytułkową, oświatową, dworcową, statystyczną, finansową, pośrednictwa pracy.[10]

Dopiero we wrześniu 1915 zorganizowano w Moskwie zjazd delegatów komitetów, który wyłonił Radę Zjazdów Polskich, pełniącą odtąd funkcję naczelnej organizacji koordynującej wszelką pomoc dla ofiar wojny. Z głosem tej instytucji rosyjski rząd liczył się bardziej i udzielał szerszego wsparcia finansowego, które przeznaczano na tworzenie przytułków i ochronek dla dzieci, szpitali oraz szkół. Starano się także usamodzielnić grupy wygnańców, tworząc nowe miejsca pracy, np. szwalnie, piekarnie, warsztaty. Prowadzono również kursy dla analfabetów, akcje odczytowe oraz spotkania dyskusyjne:

> W Saratowie i Moskwie istniały nawet gimnazja z programem szkół średnich Królestwa Polskiego. Komitety rozdzielały też zapomogi, wynoszące 8 rubli miesięcznie na osobę.[11]

[10] Ibidem.

[11] Ibidem, nr 262, s. 4.

http://rcin.org.pl

Obok komitetów pomocy wygnańcom istniał jeszcze, powołany w Królestwie z początkiem wojny, Centralny Komitet Obywatelski (CKO), który opiekował się przede wszystkim wygnańcami z Królestwa Polskiego[12]. Była to instytucja urzędnicza o ściśle ustalonej hierarchii, która rozciągała swą pieczę na okoliczne powiaty. Urzędnicy CKO starali się przeciwdziałać bezzasadnemu przemieszczaniu ludzi z miejsca na miejsce. Wyszukiwali uchodźcom stałe siedziby i organizowali zajęcia. Największy jednak udział CKO zaznaczył się w tworzeniu polskich szkół, które niejednokrotnie stanowiły jedną trzecią lub połowę wszystkich szkół istniejących w danej guberni. Jak pisał Parandowski, szkoły polskie pod względem wychowawczym były znacznie wyżej oceniane niż miejscowe placówki:

> Zdarzało się, że i Rosjanie posyłali swe dzieci do szkoły polskiej, chcąc je nauczyć schludności, karności, ogłady i porządku, jakich szkoła rosyjska nie dawała.[13]

Sytuacja uległa drastycznej zmianie po przewrocie bolszewickim. Dotacje państwowe przeznaczane uprzednio na potrzeby wygnańców z rzadka docierały do właściwych instytucji, najczęściej trafiały do:

> Nienasyconych trzewiów molocha, któremu było na imię: – Komitet do walki z kontrrewolucją.[14]

Na czele ruchu bolszewickiego na emigracji polskiej stali ludzie młodzi, bywało że gimnazjaliści, którzy nie ukończyli szkoły, bądź niedoświadczeni robotnicy. Podziw ogarniał – relacjonował Parandowski – gdy się patrzyło, jak na takim zebraniu młokosy przewracały w głowach ludziom dojrzałym. W wyniku ogłoszenia niepodległości Polski Rząd Tymczasowy stworzył Komisję Likwidacyjną. Po utworzeniu Komisariatu Polskiego komisarz do spraw polskich podlegał bezpośrednio komisarzowi do spraw narodowych. We wszystkich guberniach powstawały bolszewickie Komisariaty Polskie, które miały reprezentować społeczeństwo wobec rządu rad. Komisariat Polski na nowych zasadach zorganizował pomoc wygnańcom. Powierzył je Radom Wygnańczym, które wchodziły w skład Wszechrosyjskiego Związku Wygnańczego. Skutki takiego rozwiązania okazały się katastrofalne. Zależność od naczelnej organizacji rosyjskiej pogrążonej w bolszewickim chaosie, przyniosła emigrantom głód i nędzę, do czego w znacznym stopniu przyczyniały się wewnętrzne spory:

[12] Centralny Komitet Obywatelski (CKO) z siedzibą w Piotrogrodzie, zainicjowany przez Władysława Grabskiego, byłego wielokrotnego posła do Dumy, przyszłego polskiego premiera i ministra skarbu; prowadził go ze Stanisławem Wojciechowskim, przyszłym polskim prezydentem.

[13] Jan Parandowski, *Polacy w Rosji*, nr 262, s. 4.

[14] Ibidem, nr 263, s. 5.

http://rcin.org.pl

> Źródłem wszystkich klęsk, jakie spotykały emigrację polską w Rosji, był brak jednolitości i zgody.[15]

Główny trzon działalności poszczególnych organizacji partyjnych stanowiły walki pomiędzy stronnictwami. Jaskrawy obraz waśni dzielących społeczeństwo emigracyjne przedstawiała prasa: dzienniki i czasopisma wydawane w Moskwie (m.in. „Gazeta Polska", „Echo Polskie", „Głos Polski") i Petersburgu („Dziennik Piotrogrodzki", „Dziennik Polski", „Myśl Narodowa"). Na tym tle ogromnego znaczenia nabrały polskie instytucje kulturalno-społeczne, w tym działające w licznie rozsianych guberniach Domy Polskie.

Po przedstawieniu, w krótkim zarysie, dziejów wychodźstwa polskiego w Rosji autor artykułów próbował także odpowiedzieć na pytanie, czym była i co przyniosła tym, którzy znaleźli się na obcej ziemi. Porównując ją do Wielkiej Emigracji z 1830, która zostawiła wspaniałe dziedzictwo w postaci wiekopomnych dzieł polskich romantyków (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński), uważał, że emigracja polska w Rosji w rzeczywistości okazała się wielką klęską:

> Nie tylko, że nie powstała w Rosji ani jedna wielka jednostka, ani jedna nowa myśl nie zajaśniała, ani jedno wielkie dzieło literackie czy naukowe nie pojawiło się, lecz owszem wszystko w porównaniu z pracą kraju wydało się marne, skarlałe, wykoślawione. My w swoim bilansie mamy po powrocie z Rosji same tylko straty.[16]

Parandowski uważnie śledził i komentował także opinie prasy zagranicznej o zachodzących na Wschodzie przemianach[17]. Sięgał do ukazujących się w Polsce rosyjskich dzienników, wykorzystując je jako bezpośrednie źródło wiedzy o aktualnej kondycji niedawnej carskiej potęgi[18]. Nie uszła też jego uwadze książka wodza rewolucji bolszewickiej[19], której poświęcił obszerną i niezmiernie krytyczną recenzję:

> Broszura Lenina jest w istocie słaba. Przez swą słabość atoli nader charakterystyczna. Poznajemy nie tylko same poglądy przywódcy bolszewików, ale zarazem źródło, z którego pochodzą – Lenin z całą szczerością, całym zapałem zwraca się do swoich mistrzów Marksa i Engelsa. Książka jego jest właściwie zbiorem cytat owych autorów, albo też zażartą obroną wszystkiego, co oni głosili.[20]

[15] Ibidem, nr 266, s. 3.

[16] Ibidem, nr 268, s. 4.

[17] [Jan Parandowski] (P), *Śladem bolszewików*, „Gazeta Lwowska" 1919, nr 155, s. 2. – [Jan Parandowski] P., *Krucyata bolszewicka* nr 157, s. 2. – [Jan Parandowski] J.P., *„Petit Parisien" o Ukrainie*, nr 169, s. 3.

[18] [Jan Parandowski] (p), *Z życia Rossyi*, 1919, nr 75, s. 5.

[19] Włodzimierz Lenin [właśc. Władimir I. Uljanow], *Państwo a rewolucja*, Warszawa 1919.

[20] Jan Parandowski, *Książka o Leninie*, „Gazeta Lwowska" 1919, nr 217, s. 2.

http://rcin.org.pl

Parandowski był również autorem artykułów i wspomnień dedykowanych przedstawicielom rozmaitych dziedzin. Przedstawił sylwetki postaci ze świata nauki, literatury i sztuki, które odeszły, w tym numizmatyka, archeologa i bibliografa Władysława Bartynowskiego[21]; pisarza i humorysty Salvatore Fariny, znanego w Polsce jako autor *Ukrytych skarbów* (1880)[22]; Józefina Peladana, hinduskiego poety, który w artystycznym świecie Paryża przełomu wieków odgrywał podobną rolę jak ekscentryczny Oskar Wilde w Londynie[23]. Przypomniał też postać hrabiny Zofii Tołstojowej, wieloletniej towarzyszki życia i strażniczki pamięci Lwa Tołstoja, która nawet wśród bolszewików budziła respekt[24].

Ze szczególną uwagą, na bieżąco śledził życie polityczne w kraju i na świecie. Jego przedstawicielom oraz ich działalności poświęcił w swoich artykułach wiele miejsca. Bohaterem jednego z nich uczynił ówczesnego premiera Francji i ministra wojny Georges'a Clemenceau z okazji jego przewodnictwa w Radzie Najwyższej Konferencji Pokojowej w Paryżu. Cytuje list otwarty znanego publicysty niemieckiego Maksymiliana Hardena do premiera Francji, ogłoszony na łamach „New York World", dotyczący traktowania Niemców po przegranej wojnie:

> Zdaje się, że tak w ojczyźnie jego, jak i poza jej granicami nikt dotychczas nie wypowiedział równie potężnego słowa o Clemenceau. I to głośne uderzenie czołem u stóp wielkiego tryumfatora, uderzenie czołem nie przyjaciela, lecz wroga – ma większą w sobie moc, niż hejnał rozkołysanych wszystkich dzwonów Francji ku chwale prezesa konferencji pokojowej. Sala, w której zasiada ten człowiek dopiero dziś może być poświęcona prawdziwie à toutes les gloires de la France.[25]

Z artykułów Parandowskiego czytelnik mógł dowiedzieć się o współpracy członków polskiego biura prac przygotowawczych z delegatami kongresu pokojowego w Paryżu. Współpracy – jak ocenia autor – niezbyt satysfakcjonującej, złożone bowiem z wybitnych fachowców biuro, którego zadaniem było informowanie delegatów i dostarczanie im materiału naukowego, mającego stanowić argumenty w rozmowach pokojowych, nie było w pełni wykorzystane przez polityków. Jednym z powodów, jak sądził, była niczym nieuzasadniona niechęć do posługiwania się materiałami źródłowymi oraz zbyt mała aktywność administracji:

> P. Dmowski na inauguracyjnym zebraniu oświadczył z wszelką szczerością, że drogi polityki i nauki są inne; polityka z nauką nie może się liczyć; polityka wchodzi

[21] [Jan Parandowski] J.P., *Władysław Bartynowski*, „Gazeta Lwowska" 1918, nr 273, s. 4.
[22] [Jan Parandowski] J.P., *Dwaj, którzy odeszli. Farina*, „Gazeta Lwowska" 1918, nr 280, s. 2.
[23] Ibidem.
[24] [Jan Parandowski] J.P., *Z.A. Tołstojowa*, „Gazeta Lwowska" 1919, nr 266, s. 5–6.
[25] [Jan Parandowski] (P), *Clemenceau*, „Gazeta Lwowska" 1919, nr 108, s. 3.

http://rcin.org.pl

> z butami na to, co wypieściła nauka. I w myśl tej zasady żadnego kontaktu z Biurem nie utrzymywał. Innego rodzaju człowiekiem jest Paderewski, który miał zawsze najlepszą wolę zapoznania się z rzeczami, stanowiącymi kwestie sporne.[26]

Na gruncie krajowym nie pozostawał obojętny na zagadnienie kryzysu oświaty. Niezwykle ostro zareagował na propozycje zmian w programach nauczania historii w szkole. W artykule *Zmierzch historii powszechnej*[27] alarmował, że nowy program gimnazjalny stanowi poważny regres w stosunku do lat poprzednich. Przez wyeliminowanie treści istotnych dla zrozumienia ciągłości dziejów świata w poważnym stopniu zachwiane zostały proporcje. Niepokojem napawał go fakt, że w zmodernizowanej wersji programu usunięto niemalże całą wczesną starożytność, nadto przemilczano dzieje Izraela, Indii i Chin:

> Młodzież nawet nie posłyszy imienia Buddy, którego religię wyznaje bez mała czwarta część ludności świata. Przez to pominięcie horyzont historii starożytnej zacieśnił się do morza Śródziemnego i stał się niejako prowincjonalny w stosunku do dzisiejszego odczuwania świata.

Za nie mniej poważny błąd uważał przyjęcie za punkt wyjścia roku 963, czyli pojawienia się Polski na arenie dziejów. Według Parandowskiego to koncepcja „na wskroś mesjanistyczna", w której historia świata stanowi zaledwie tło dla wydarzeń w Polsce, a tak pojęty program raczej przypomina „polonocentryczny kosmos" i nie nauczy szacunku dla dorobku kulturalnego ludzkości. W związku z tym napominał, by poddać go wszechstronnej rewizji, dopóki jeszcze nie zdążył wejść do podręczników:

> Jakże bowiem można przejąć się szacunkiem dla dorobku kulturalnego ludzkości, skoro z tego dorobku daje się poznać tylko fragmenty skąpo odmierzone i w układzie o tak zwichniętej osi?

Dwa lata później ponownie zabrał publicznie głos i domagał się zmian w polityce oświatowej państwa. W artykule dyskusyjnym *Historia w liceum* dowodził, że pogłębia się niski stan oświaty i kultury społeczeństwa, do czego skutecznie przyczyniają się kolejne pomysły wdrażania nowych programów szkolnych. Na przykładzie proponowanych zmian w nauczaniu historii wykazywał, że na ogół obarczone są dwoma zasadniczymi błędami. Pierwszy to podział według okresów historii Polski, drugim jest podział materiału. Zdaniem autora, Polska nie

[26] [Jan Parandowski] P., *Wrażenia paryskie*, „Gazeta Lwowska" 1919, nr 138, s. 3.
[27] Jan Parandowski, „Wiadomości Literackie" 1934, nr 3, s. 1.

http://rcin.org.pl

może służyć za przewodnika w historii powszechnej, gdyż prowadzi to do utrwalenia „megalomanii narodowej". Natomiast brak zachowania właściwych proporcji i korelacji z historią powszechną prowadzi do kompletnego chaosu w umysłach młodzieży kończącej szkołę średnią. Bez większych nadziei na to, że jego głos zaważy w dyskusji, apelował o umiar w podejmowaniu tego typu prób. Obawiał się, że ostateczny efekt może okazać się całkowicie różny od zamierzonego:

> Liczę tylko na czas, który przyniesie nam kiedyś z powrotem tę prostą a dziś niepopularną zasadę, że szkoła powinna dać pewną sumę obiektywnych, należycie uporządkowanych i przyswojonych wiadomości.[28]

Żywo interesował się sprawą powtórnego pogrzebu ostatniego króla Polski, Stanisława Augusta Poniatowskiego, którego prochy Związek Radziecki postanowił po 140 latach zwrócić. Władze Rzeczpospolitej sprawę potraktowały wysoce dyskrecjonalnie. Zdecydowały się na ponowny pochówek w tajemnicy i bez żadnych uroczystości. 14 lipca 1938 prochy ostatniego monarchy złożono pod osłoną nocy w jego dobrach rodowych w Wołczynie. Opinia publiczna została poinformowana o zdarzeniu dopiero dwa tygodnie później, za pośrednictwem lakonicznego komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej. Ludzie kultury i nauki wszczęli głośny protest. Podkreślano, że choć upadło państwo, to dzięki działalności króla w sferze kultury wyłonił się i uratował nowoczesny naród polski. Dając wyraz oburzeniu na urągający zarówno majestatowi Korony, jak i godności człowieka sposób, w jaki potraktowano doczesne szczątki polskiego króla, „Wiadomości Literackie" rozesłały do przedstawicieli świata kultury ankietę z prośbą o wypowiedź na ten temat. Redakcja zwracała się do respondentów, by w odpowiedzi uwzględnili trzy punkty: 1) postać Stanisława Augusta z punktu widzenia dnia dzisiejszego, 2) stosunek króla do nauki i sztuki, 3) gdzie powinny spocząć Jego szczątki?[29] Ankietowani, niezależnie od opcji politycznej, pisali o profanacji królewskich prochów, braku poszanowania dla tradycji i majestatu korony. Co do miejsca pochówku, z nadsyłanych odpowiedzi wyłaniały się najczęściej trzy lokalizacje: Wawel, Łazienki, Wołczyn, znacznie rzadziej wymieniano katedrę warszawską. Większość respondentów (32 osoby) opowiadała się za Wawelem (w tym: Stanisław Estreicher, Jarosław Iwaszkiewicz, Wojciech Kossak, Stanisław Cat-Mackiewicz, Irena Pannenkowa, Ksawery Pruszyński). Przeciwnicy uważali, że powinien zostać pochowany w Wołczynie z honorami należnymi panującym (Tadeusz Breza, Jan Korwin-Kochanowski, Józef Wittlin, Wacław Husarski). Pozostali (w liczbie 26) opowiadali się za Warszawą (katedra lub Łazienki). W tej ostatniej grupie znalazł

[28] Jan Parandowski, *Historia w liceum*, „Gazeta Polska" 1936, nr 160, s. 3.

[29] *O pamięć Stanisława Augusta*, „Wiadomości Literackie" 1938, nr 34, s. 1.

http://rcin.org.pl

się Parandowski, według którego najodpowiedniejszym miejscem wiecznego spoczynku ostatniego króla Polski byłaby katedra św. Jana. W nadesłanej odpowiedzi apelował o umiarkowanie i wyważenie ocen:

> Dzieje Stanisława Augusta, pisane przez żołnierza, byłyby studium o tchórzostwie i zdradzie; pisane przez polityka, dałyby portret człowieka który nie dorósł do zadań swoich czasów; chwiejny, nieoględny, bojaźliwy, stawał się bezbronną igraszką w rękach ludzi brutalnych i przebiegłych. Lecz pod piórem historyka kultury Stanisław August zmienia się w niepospolitą postać. Dzięki niemu przeżyliśmy nowe odrodzenie, tak jak czasy saskie były osobliwą odmianą średniowiecza w jego ujemnym znaczeniu. On z powrotem zeuropeizował Polskę, która zastał na głuchym pustkowiu Wschodu. Odmawiać takiemu królowi prawa do szacunku, znaczyłoby przekreślać jedną z najpiękniejszych kart kultury narodowej.[30]

Spór został rozstrzygnięty ostatecznie pół wieku później i niemal dwie dekady po śmierci Parandowskiego. Odrodzona Rzeczpospolita Polska uhonorowała ostatniego władcę oficjalnym pochówkiem, 14 lutego 1995, w katedrze św. Jana w Warszawie.

Poważną część działalności publicystycznej Parandowskiego stanowią recenzje. Dotyczą one nie tylko książek, ale także spektakli teatralnych, czy pojawiających się – niekiedy niczym efemerydy – nowych pism o charakterze społeczno-kulturalnym. Tą formą aktywności pisarskiej zajmował się od wczesnej młodości aż po pierwsze lata Polski Ludowej. W sumie napisał dwieście pięćdziesiąt osiem recenzji, ostatnia *Wspomnienia ossolińskie* poświęcona była książce Stanisława Łempickiego („Tygodnik Powszechny" 1949, nr 7). W tej grupie osobne miejsce zajmują recenzje teatralne (86), którymi zajmował się dorywczo we Lwowie od 1919 do 1929, a po przeprowadzce do Warszawy przez dwa lata pełnił funkcję stałego recenzenta „Gazety Polskiej" (1937–1938), zastępując na tym miejscu Kazimierza Wierzyńskiego. Był autorem osiemdziesięciu sześciu sprawozdań z przedstawień premierowych teatrów lwowskich i warszawskich; jubileuszy i debiutów aktorskich oraz podsumowań sezonów. Jak wspominał, jego profesjonalnym debiutem jako krytyka była recenzja *Wroga ludu* Ibsena, wystawianego na peryferyjnej sali teatralnej na Gródeckiej we Lwowie. Została napisana na zamówienie redakcji „Przeglądu Politycznego, Społecznego i Literackiego", która nie zdawała sobie sprawy, że składa je uczniowi lwowskiego gimnazjum. Debiutantowi, który przysłał sążniste opracowanie, zwrócono tekst z dyskretną sugestią co do obowiązujących recenzenta zasad, które dotyczyły głównie objętości. Podobno okrojoną recenzję przyjęto i w dzienniku pojawił

[30] Ibidem, nr 38, s. 5.

http://rcin.org.pl

się „mizerny ogryzek" przedstawionego uprzednio artykułu[31]. Niestety nie udało się odnaleźć wspomnianej recenzji, być może ukazała się jako niepodpisana notka, co było częstą praktyką w dzienniku, zwłaszcza gdy autor nie miał jeszcze „wyrobionego" nazwiska. Na początku lat sześćdziesiątych XX wieku Parandowski wybrał sześćdziesiąt cztery recenzje i opublikował je w zbiorze *Kiedy byłem recenzentem* (1963), opatrzonym obszernym wstępem autora, pod tym samym tytułem, zaczerpniętym z prelekcji wygłoszonej w Klubie SPATiF-u w Warszawie w 1960.

Jako młody człowiek nie wahał się sięgać po książki uznanych i szanowanych autorytetów, jak choćby Stefan Żeromski. Po wydaniu w 1922 przez warszawską oficynę Jakuba Mortkowicza nowego zbioru tego autora *Wiatr od morza* poddał go wnikliwej analizie. Generalnie w swojej opinii nie różnił się od krytyków witających książkę jako triumf polskiego słowa, której nie szczędzono najbardziej wyszukanych określeń typu: „Polskie pieśni Osjana" czy „Odyssea polskiego Pomorza"[32]. Zachwytem napawały Parandowskiego zarówno język, słownictwo, jak i styl autora:

> Buchnął ku mnie gorący żar stylu i zamigotał mi w oczach skarbiec przebogatego języka. Zdawało mi się, że nie czytam, lecz patrzę. Oto z każdej karty, z każdego zdania, z każdego niemal słowa wyłania się ku mnie wizja Żeromskiego. Żeromski widzi wszystko, o czym mówi. Posiada ten dar przenikania rzeczy, stosunków i dusz, który jest darem tylko największych artystów.[33]

Zastrzeżenia budziła jedynie kompozycja utworu. Dostrzegał w niej nadmiar szczegółów i drobiazgów, za mnogością których „umysł nie może nadążyć", mimo że „zawsze jednako skrupulatnie oddanych", a „sceny luźno powiązane" wywołują „przykre i dojmujące pojęcie chaosu". Nie zwiodło go też optymistyczne zakończenie. Pod jego zewnętrzną powłoką odnalazł dawnego Żeromskiego, który nie zdobył się na przezwyciężenie „i wojny i niewoli". Wyszły w tej książce – uważa Parandowski – dawne, stare, nieposkromione smutki, cierpienia, udręki i mroki jej autora:

> A jakaż jest dusza tego utworu? Dusza – to znaczy i nastrój jej i myśl zasadnicza i podkład uczuciowy, z którego cała koncepcja wyrasta. Pomimo radosnego wdzięku, pomimo imponującego przedstawienia idealizmu polskiego w zapasach z materializmem Niemców, – jest złożony na dnie gruby i spleśniały osad

[31] Jan Parandowski, *Kiedy byłem recenzentem*, „Teatr" 1962, nr 10, s. 9.
[32] Emil Breiter, *Stefan Żeromski, Wiatr od morza*, „Skamander" 1922, t. 3, z. 19, s. 252.
[33] Jan Parandowski, *Pod wrażeniem Wiatru od morza*, „Kurier Poznański" 1922, nr 165, s. 2.

http://rcin.org.pl

smutku, żalu i zgryzoty. Dusza pozostała niezmieniona, ta „przedwojenna", ta z okresu niewoli.[34]

Komentował także rozmaite przejawy życia literackiego i kulturalnego. Do historii przeszedł napisany u schyłku lat trzydziestych artykuł *Myśli o kulturze*[35], który nawet wymagająca Dąbrowska określiła jako „doskonały"[36]. Zawarł w nim głębokie przemyślenia na temat warunków rozwoju kultury w nieomal każdym zakątku świata. Rozważając tę kwestię również na gruncie polskim, zyskał pewność, że jedynym i niezbywalnym warunkiem rozkwitu kultury jest wolność. A tworzące ją wybitne jednostki daje się zakwalifikować do trzech grup: buntowników, marzycieli oraz konformistów. Ci ostatni podzielają poglądy rządzących lub tylko zachowują pozory, że są ich wyznawcami. Za najwartościowszych uznał buntowników i marzycieli, ponieważ to właśnie im kultura zawdzięcza bardzo wiele, jeśli nie wszystko. Ale to oni w ustroju, gdzie panuje dyktatura kulturalna, narażeni są na „wyginięcie" albo marginalizację i „doprowadzenie do żałosnej wegetacji". Właśnie z tego powodu w Rosji sowieckiej nikt nie może napisać utopii, bo nawet czyste marzycielstwo wyrażone w formie poetyckiej naraża ich autora na bezpośrednie niebezpieczeństwo. W warunkach dyktatury szanse na przetrwanie mają jedynie konformiści, ci z kolei stanowią największe zagrożenie dla kultury, choćby z tego powodu, że rzadko się zdarza, by tworzyli dzieła wybitne, zazwyczaj „albo im brak talentu, albo charakteru. Wyjątki są tu nadzwyczaj rzadkie". Apelował, by odstąpić od uchwał ograniczających dostęp do dóbr kulturalnych z krajów, które uważa się za wrogie, gdyż wspólny dobytek ludzkości nie powinien podlegać tym samym rygorom celnym „co bawełna i pomarańcze". Dla poparcia swojej tezy przywołał postaci największych twórców kultury światowej: Szekspira, Dantego, Goethego i Moliera twierdząc, że jeśli ich dzieła znajdą się gdziekolwiek na czarnej liście, to kraj, który się ich wyrzeknie w imię owych rygorów, naraża się na „nieobliczalne szkody we własnym rozwoju duchowym". Nie miał też wątpliwości, że kultura istnieje wyłącznie dzięki dotacjom zarówno w przeszłości, jak współcześnie, ongiś płynącym ze strony prywatnych mecenasów, obecnie państwa. Ale jak dawniej mający ambicje artystyczne kapryśny mecenas, tak i dzisiaj państwo może domagać się od dotowanego artysty dzieła, to w żadnym stopniu nie powinno próbować wpływać na jego kształt.

Nie tylko bowiem nikt, komu istotnie zależy na kulturze, nie będzie z góry określał drogi jej rozwoju, ale nawet jednostka twórcza nie potrafi odgadnąć, w jakim kierunku pójdzie jej własny rozwój.

[34] Ibidem, s. 3.

[35] Jan Parandowski, *Myśli o kulturze*, „Wiadomości Literackie" 1938, nr 49, s. 1.

[36] Maria Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, t. 4: *1937–1941*, zapis pod datą 22 XI 1938.

http://rcin.org.pl

Wielkie dzieła mogą tworzyć wyłącznie ludzie wolni, historia pokazała, jak ten proces przebiega w zniewoleniu.

> Po rozbiorach wszystko poszło cierniową drogą, Polska ze wszystkich krajów najdotkliwiej poznała, co to jest żyć z podwiązanymi żyłami, jak wygląda twórczość narodu, gdy nad każdym słowem, nad każdą myślą, wyrażoną pismem, kształtem lub barwą, czuwa bezduszna i okrutna maszyna biurokratyczna. Wielką twórczość romantyczną osiągnęliśmy za cenę emigracji; potężnym surmom Dziadów odpowiadała w kraju katarynka Pola lub rzewne skrzypeczki Syrokomli – taka jest zawsze w różnych odmianach proporcja między twórczością wolną i uciśnioną.

Przywołując przykłady najpełniejszego rozwoju kultury polskiej w epoce jagiellońskiej, dowodził, że mądra polityka Zygmunta Starego, jego syna Zygmunta Augusta, a także Batorego i Zamoyskiego sprawiła, że w cieniu tolerancyjnego prawa miało szansę powstać genialne dzieło Kopernika, a także mimo ostrych sporów z Kościołem swobodnie mógł tworzyć Mikołaj Rej. Swoje rozważania zamknął Parandowski w mocno, jak się wkrótce miało okazać, profetycznej konkluzji, która mimo upływu czasu nie straciła na aktualności:

> Momenty, w których myśl i kształt artystyczny rozwijały się w niezmąconej swobodzie, należą do najszlachetniejszych przedmiotów dumy narodowej, a stwarzać takie momenty jest chyba najradośniejszym zadaniem każdego pokolenia świadomego swych wartości twórczych. Polska posiada w tym zakresie tradycję, z którą może żadna inna nie da się porównać i w niej leży gwarancja wielkości jej kultury.[37]

Szczególną wrażliwością wykazywał się, gdy szło o sposób traktowania pisarzy starszego pokolenia. W tym celu zamieścił w „Kurierze Poznańskim" relację z jubileuszu, jaki urządzono Stanisławowi Przybyszewskiemu w Teatrze Miejskim we Lwowie. Nieprzypadkowo wybrał też pismo, do którego kierował ową relację, kilka bowiem lat przed śmiercią Przybyszewski pracował jako urzędnik pocztowy w Poznaniu. Oburzenie Parandowskiego wynikało ze sposobu potraktowania sławnego niegdyś młodopolskiego pisarza. W jego ocenie nikt nie zasługiwał na tak „nędzną" uroczystość, która odzierała z resztek godności autora *Dzieci szatana*:

> Jubileusz jakoś dziwnie nieskładny. Tak go zaaranżowano, jakby Przybyszewski był wielkością lwowską, zaściankową, prowincjonalną. A nawet mniej jeszcze. Albowiem jubileusz nie wyszedł poza mury teatru i ktoś nie dość dobrze poinformowany, mógł myśleć, że jest to jakiś aktor na emeryturze.[38]

[37] Jan Parandowski, *Myśli o kulturze*, s. 1.

[38] Jan Parandowski, *List ze Lwowa*, „Kurier Poznański" 1921, nr 258, s. 5.

http://rcin.org.pl

Przykład Przybyszewskiego, który niejako uosabiał dolę pisarza w niepodległej ojczyźnie, wydawał się Parandowskiemu na tyle symboliczny, że w pamiątkowym numerze „Wiadomości Literackich", wydanym po śmierci autora *Śniegu*, poświęcił mu osobny szkic pod znamiennym tytułem *Zdetronizowany „król życia"*. I choć nie cenił pisarstwa Przybyszewskiego, a szczególnie stylu i języka jego utworów, to uważał, że nic nie usprawiedliwia hipokryzji i braku społecznej wrażliwości. Świadomie nawiązał do tytułu przygotowywanej już wówczas powieści o Oskarze Wildzie. Los obu twórców wydał mu się na tyle podobny, by pełnoprawnie go porównywać. Obaj zostali odrzuceni, zapomniani i wykluczeni z bieżącego nurtu życia:

> Wilde'a brutalny wyrok społeczeństwa odrzucił na śmietnisko nędzy. Jeśli zaś uwierzyć obłudnym nekrologom, które pojawiły się nawet tam, gdzie Przybyszewskiego po tysiąc razy sponiewierano – otaczał go wysoki szacunek. I oto w tym szacunku zmarniał i umarł w nędzy.[39]

[39] Jan Parandowski, *Zdetronizowany „król życia"*, „Wiadomości Literackie" 1928, nr 18, s. 6.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Bibliografia

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Bibliografia podmiotowa 1912–2022

Druki zwarte

- Akacja. Opowiadania.
  Projekt graficzny: Jan Młodożeniec, Warszawa: Czytelnik 1967, 113 s. (nakład 20 280 egz.).

  Zawiera: Akacja; ***; Grzegorz z Sanoka; Szambelan; Filemon i Baucis; Katalog; Przymierze; Figliuolo; Assunta; Corso; Zielony Jaś; Gromaza i Kurpiantor; Koń Domicjana; O zmierzchu; Encyklopedia; Koniec stulecia.

  Recenzje: Cieński Andrzej, Akacjowy czas, *Odra* 1967, nr 7/8, s. 85–86. – Dolecki Zbigniew, Corso przeszłości, *Kierunki* 1967, nr 12, s. 8. – [Szpitalak Elżbieta] E.S., Akacja po francusku, *Słowo Polskie*, Wrocław 1968, nr 26, s. 2. – Korwin-Szymanowski Franciszek, *Tygodnik Kulturalny* 1967, nr 15, s. 4. – Kozarynowa Zofia, Parandowski rozpamiętuje, *Wiadomości*, Londyn 1967, nr 47, s. 2. – Lichański Stefan, Nad nowelami Parandowskiego, *Nowe Książki* 1967, nr 11, s. 645–646, przedruk w: idem, Wśród mówiących prozą. Szkice literackie, Warszawa 1971, s. 43–47. – Natanson Wojciech, Nowa książka Parandowskiego, *Za i Przeciw* 1967, nr 29, s. 12. – Rohoziński Janusz, Jan Parandowski, *Tygodnik Demokratyczny* 1967, nr 16, s. 8. – Sadkowski Wacław, *Książki dla Ciebie* 1967, nr 14, s. 13. – Idem, Nowe opowiadania Parandowskiego, *Nowa Szkoła* 1967, nr 4, s. 51. – Siemek Andrzej, Słowo Parandowskiego, *Współczesność* 1968, nr 3, s. 10. – Susuł Jacek, *Tygodnik Powszechny* 1967, nr 30, s. 6. – Szuber Janusz, 69/17, *Ochotnik. Pismo Ośrodka Kultury Ochoty* 2010, nr 64/65, s. 9–10. – Tarska Anna, Drzewo młodości, *Echo Krakowa* 1967, nr 72, s. 3.

  Noty: Nowy zbiór opowiadań Jana Parandowskiego, *Dziennik Łódzki* 1967, nr 91, s. 3. – Klasycy prozy. *Express Wieczorny* 1967, nr 75, s. 3.

- Alchemia słowa.
  Obwoluta i okładka: Kazimierz Holewiński, Warszawa: Gebethner i Wolff 1951, 365 s. (nakład 8500 egz.).

  Studium.

  Zawiera: Przedmowa; Powołanie; Życie; Pracownia; Natchnienie; Praca; Słowo; Tajemnice rzemiosła; Tworzywo literackie; W laboratoriach literatury; Styl; Od pierwszej do ostatniej myśli; Ukryty sojusznik, Sława i nieśmiertelność.

  Wyd. nast.: wyd. 2 rozszerz. Warszawa: Czytelnik 1956, 386 s. (nakład 10 230 egz.), ibidem wyd. 2 rozszerz. 1957, 386 s. (nakład 10 125 egz.), wyd. 3 rozszerz. 1961, 332 s. (nakład 10 250 egz.), wyd. 4 rozszerz. 1965, 333 s. (nakład 20 290 egz.), wyd. 5 1976, 338 s. (nakład 20 290 egz.), wyd. 6 1986, 291 s. (nakład 100 320 egz.); Warszawa: Prószyński i S-ka 1998, 288 s.; Warszawa: Dowody na Istnienie 2020, 335 s.

  Pierwodruki fragm. w prasie: Warsztat pisarza, *Teka Szkolna* 1945/1946, nr 7, s. 5–7; *Twórczość* 1946, z. 12, s. 46–62; Ekonomiczne kłopoty literatury,

http://rcin.org.pl

Tygodnik Powszechny 1946, nr 16, s. 6–7; W laboratoriach literatury, *Tygodnik Warszawski* 1946, nr 16, s. 4–5; Kto jest pisarzem, *Kamena* 1947, nr 4, s. 49–51; Fizjologia twórczości, *Problemy* 1948, nr 12, s. 722–729; O powołaniu pisarza, *Tygodnik Powszechny* 1948, nr 16, s. 1–3; Tajemnice rzemiosła, *Odrodzenie* 1948, nr 15, s. 2; Kobieta w życiu pisarza, *Ilustrowany Kurier Polski* 1949, nr 355, s. 2–3; Natchnienie, *Tygodnik Powszechny* 1949, nr 34, s. 4–5; Tworzywo literackie, *Tygodnik Powszechny* 1949, nr 44, s. 1–2; Warsztat pisarza, *Kurier Codzienny* 1949, nr 105, s. 2–3; idem, *Kurier Wielkopolski* 1949, nr 105, s. 2–3; W pracowni pisarza, *Roczniki Humanistyczne* 1949, t. 1, z. 1, s. 109–116; Z gospodarstwa sztuki pisarskiej, *Kurier Codzienny* 1949, nr 353, s. 7; Od pierwszej do ostatniej myśli, *Tygodnik Powszechny* 1950, nr 8–9, s. 1–2, 4,

nawiązanie: [Grzeniewski L. B.] b.grz., *Kuźnica* 1950, nr 10, s. 8;

Pióro i pieniądz, *Kurier Codzienny* 1950, nr 49, s. 4; idem, *Kurier Wielkopolski* 1950, nr 50, s. 4; Sądy i kaprysy, *Kurier Codzienny* 1950, nr 98, s. 6; idem, *Kurier Wielkopolski* 1950, nr 98, s. 7; Sława i nieśmiertelność, *Życie i Myśl* 1950, nr 1/2, s. 72–88; Słowo, *Kurier Codzienny* 1950, nr 139, s. 4; idem, *Kurier Wielkopolski* 1950, nr 146, s. 4; Z gospodarstwa sztuki pisarskiej, *Kurier Wielkopolski* 1950, nr 3, s. 3. Fot.

Przedruki fragm. w podręcznikach szkolnych: Jan Stanisław Kopczewski, Między dawnymi a nowymi laty. Wypisy dla klasy 8 szkoły podstawowej, Warszawa 1966, s. 303–306; idem: wyd. 2 1967, wyd. 3 1968, wyd. 4 1969, wyd. 5 1970; idem, Ta ziemia od innych droższa. Podręcznik do języka polskiego dla klasy 8, Warszawa 1971, s. 335–337, nota biogr. s. 337, idem: wyd. 2 1972, wyd. 3 1973, wyd. 4 1974, wyd. 5 1975, wyd. 6 1976, wyd. 7 1977, wyd. 8 1978, wyd. 9 1979, wyd. 10 1980. – Ryszard Warchoł, Język polski. Podręcznik dla klasy 3 zasadniczej szkoły zawodowej. Teksty literackie oraz ćwiczenia w mówieniu i pisaniu, Warszawa 1978, s. 183–187, idem: wyd. 2 1978, [wyd. 3] 1980, [wyd. 4] 1981. – Krystyna Skalska, Hanna Budzykowa, Język polski. Podręcznik dla klasy 1 zasadniczej szkoły zawodowej. Teksty literackie oraz ćwiczenia w mówieniu i pisaniu, Warszawa 1983, s. 103–104, idem: wyd. 2 1984, wyd. 1 [dostosowane do nowego programu nauczania], Warszawa 1986, s. 78–80, idem: wyd. 2 1987, wyd. 3 1988, wyd. 4 1989, wyd. 5 1990, wyd. 6 1992, wyd. 7 1993, wyd. 8 1994, wyd. 9 1995, wyd. 10 1996, wyd.11 1997.

Przedruki fragm. w: Józef Mayen, Radio a literatura, Warszawa 1965, s. 44–45. – Henryk Markiewicz, O Prusie i Żeromskim, Kraków 1995, s. 195–196; idem, Z historii literatury polskiej, Kraków 1996, s. 367. – Kordian Tarasiewicz, Przygody z kawą i herbatą. Anegdoty, wydarzenia, Warszawa 2000, s. 128.

Przedruki fragm. w prasie: Alchemicy słowa, *Głos Wielkopolski* 1957, nr 268, s. 3. – Autor bez aureoli, *Gazeta Krakowska* 1975, nr 105, s. 5. – Sława i nieśmiertelność, *Panorama Polska* 1975, nr 10, s. 13–14. – Tworzywo literackie,

http://rcin.org.pl

Radar 1976, nr 2, s. 22. Fot. [z koment. Ireny Parandowskiej]. – Sztuka słowa, *Pomosty* 2003, nr 4, s. 1–2.

Audycja radiowa: 29 IV 1957, godz. 20:45. Program II. O pięknej sztuce pisania [z fragm. esejów Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej].

Nota: *Radio i Świat* 1957, nr 17, s. 6.

Przekłady: albański: Frymëzim, *Fjala* 1969, nr 3, – Vokacioni, [przeł.] Tajar Hatipi, *Jeta e Re* 1967, nr 3, s. 489–513, – Sekretet e zanatit, [przeł.] O. Dushi, *Fjala* 1970, nr 1, s. 9–10, – Lënda Letrare, [przeł.] Tajar Hatipi, *Jeta e Re* 1968, nr 5, s. 975–989, – bułgarski: Alchimija na slovoto, [przeł.] Metodi Metodiev, Sofija: Narodna Kultura 1983.

Recenzje: Aleksandrov Milen, Alchimija na slovoto, *Septemornijske Slovo* 1983, nr 3456. – Caneva Kalina, Alchimija na slovoto, *Puls*, Sofija 1984, nr 3, s. 11. – Mančeva Violeta, Alchimija na slovoto, *Rodna Reč*, Sofija 1984, nr 5, s. 63–64,

– chorwacki: Reč (oblomci iz eseja), w: Pet vekova poljske poezije. Antologija, [przeł.] Svetozar Nikolić, [oprac.] Momčilo Jokić, Pristina 1991, s. 19–25, – czeski: Helena Teigová, Tajemství řemeste, *Světová Literatura* 1957, nr 5, s. 205–217, – esperanto: Inspiro, *La suda stela* 1959, nr 3, s. 39, – litewski: Slovo, [przeł.] V. Drazdauskas, *Nemunas* 1979, nr 7, s. 34–36, – łotewski: Alchimija slova, *Literatura un Maksla* 1973, nr z 28 VII, 4 VIII, 11 VIII, 18 VIII, 25 VIII, 1 IX, 8 IX, 15 IX, 22 IX, 29 IX, 6 X, 13 X, 20 X, 27 X, 12 XI, s. 16. – niemiecki: Alchimie des Wortes. Fragm. w antologii: Die Dichter Polens. Hundert Autoren vom Mittelalter bis heute. Ein Brevier, [wybrał i przeł.] Karl Dedecius, Frankfurt/M 1982, s. 180–181, wyd. nast. 1990, 1995, 1996, – rosyjski: Alchimija słowa, [przeł.] A. Sipowicz, [przedm.] Siergiej Załygin, [posł.] Władimir Britaniszski, Moskwa: Progress 1972.

Recenzje: Sacharow Wsiewołod, Zanimatelnoje litieraturowiedienie, *Junost* 1972, nr 11, s. 70–71. – Szitajewa Olga, Neumolnaja potrebnost, *W Mirie Knig* 1972, nr 4, s. 36–37. – Ignatow Michaił W., O mukach i radosti tworczestwa, *Inostrannaja Litieratura* 1973, nr 6, s. 265–266. – Sokoljanskij Mark, Brukasz M., Algebra garmonii, *Litieraturnoje Obozrenie* 1973, nr 8, s. 77–79. – Wolin Władimir, Nieulobimoje bolszebstvo, *Awrora* 1973, nr 12, s. 70–71,

Alchimija słowa, [przeł.] A. Sipowicz, [wstęp] Światosław Bełza, [komentarz] Władimir Britaniszski, Moskwa: Progress 1982, współwydane z: Olimpijskij disk [przeł.] A. Sipowicz, Wiktor Borisow, Jewgienija M. Łysenko, [wstęp] Światosław Bełza, Moskwa: Prawda 1990, współwydane z: Petrarka, Korol żizni.

Noty: *Litieraturnoje Obozrenie* 1990, nr 11, s. 40,

– serbski: Alhemija reči, [przeł.] Svetozar Nikolić, [posłowie] Stojan Subotin, Beograd: Kultura 1964.

Recenzje: Šifer Ljerka, Alhemija reči, *Naše Terne* 1965, nr 8/9, s. 1397–1400. – Vukadinović Božo, Alhemija reči, *Polja* 1965, t. 11, nr 84–85. – Jokić Momčilo, Alhemija reči, *Stremljenja* 1965, nr 5, s. 480–482. – Noty: *Twórczość* 1965, nr 12, s. 146. – Alchemia słowa Jana Parandowskiego, *Problemy* 1966, nr 1, s. 3.

– słowacki: Alchýmia slova, [przeł.] Jozef Marušiak, Július Lenko, [przedm.] Jozef Marušiak, Bratislava: Tatran 1972.

http://rcin.org.pl

Recenzje: Klátik Zlatko, Jan Parandowski Alchýmia slova, *Slovenské Pohl'ady* 1972, nr 8, s. 158–159. – nk., *Slovenská Literatúra* 1973, nr 1,

– u k r a i ń s k i: Pysmennik i czytacz. Pytannja psychologii tworczosti, *Vsesvit* 1968, nr 12, s. 126–133, – Alchimija słowa, [przeł.] Jurij Popsuenko, Kyjiw: Dnipro 1991.

Cytaty w prasie zagranicznej: a n g i e l s k i: Simon Daniel, Editor's note, *World Literature Today* 2010, nr 3, s. 3, – r o s y j s k i: Załygin Siergiej, Zamysel, rabota, proizwedenie, [rozm.] Lazar Lazarew, *Woprosy Litieratury* 1973, nr 4, s. 152–175, – Wołgin Igor, Niezawerszennyj diałog, *Woprosy Litieratury* 1975, nr 4, s. 153–178, – Zamietki w bloknote, *Na Wojewom Postu* 1996, nr 58, – Zorin Leonid, Mnie powiezło bolsze, czem mojemu Kostiku iz „Pokrowskich worot", [rozm.] Olga Kuczkina, *Komsomolskaja Prawda* 1999, nr 206, s. 13, – Nikołajew Siergiej, Kto-nibut kogda znał poeta trezwowo?, *Prawda Sewera* 2001, nr 72, s. 12, – Murawlewa H. B., W Swobodom polenie woobrażenija. („O choroszych i płochich srawnieniach i metaforach"), *Russkaja Riecz* 2002, nr 3, s. 57–61, – Szuplow Aleksander, Piszu i słuszaju, *Niezawisimaja Gazieta* 2002, nr 50, s. 12, – Briukow Siergiej, Wiszniewskij Władimir, Wsiegda płatił nałog s udach, *Trud'* 2003, nr 153, – Mironow Konstantin, Literatura i sowriemiennost. Profesja – pisatiel, *Litieraturnaja Uczeba* 2006, nr 2, s. 155–158, – Zachesowa Elena, Nie boities...! *Uczitielskaja Gazieta* 2006, nr 30, s. 7, – Stutin Siergiej, Czełowiek improwizujuszczyj, *Czełowiek* 2008, nr 1, s. 167–180, – Szuwakin Oleg, Tałantam nada pomagat, *Litieraturnaja Uczeba* 2009, nr 6, s. 148–164, – Kapa Natalia, Szans na szedewr, [rozm.] Irena Zawadskaja, *Sowietskaja Biełorussja* 2003, nr 31, s. 5, – Rublewskaja Ludmiła, Witkowszczina nie chodiła w łaptiach, *Sowietskaja Biełorussja* 2004, nr 1, s. 21; eadem, Stoj za kołonnoj, *Sowietskaja Biełorussja* 2005, nr 198, s. 9; eadem, Literator nie profesja a sud'ba, *Sowietskaja Biełorussja* 2006, nr 33, s. 18; eadem, Szto dumali welikie o akuratnosti, *Sowietskaja Biełorussja* 2006, nr 81, s. 9; eadem, Szto dumali welikie o czteni, *Sowietskaja Biełorussja* 2006, nr 41, s. 9; eadem, Opisanie skalpela, ili jeszcze raz o falsifikacjach, *Sowietskaja Biełorussja* 2007, nr 220, s. 9.

Artykuły: Harjan George, *Books Abroad* 1958, t. 32, z. 3, s. 266–267.– Borkowska Janina, Słowo i znak, *Zarzewie* 1972, nr 24, s. 3. – Drawicz Andrzej, Od Katajewa do Parandowskiego, *Literatura* 1972, nr 35, s. 1, 6. – Studencki Władysław, O *Alchemii słowa* Jana Parandowskiego, *Zeszyty Naukowe WSP Opole, Historia Literatury* 1973, z. 11, s. 109–120. – Załygin Siergiej, O *Alchemii słowa* Jana Parandowskiego, [przeł.] Irena Piotrowska, *Literatura na świecie* 1973, nr 4, s. 354–356. – Rustecki Wiesław, Powołanie, *Argumenty* 1977, nr 29, s. 16. – Lichański Jakub Zdzisław, *Przegląd Humanistyczny* 1979, nr 1, s. 19–27. – Załygin Siergiej, Ob „Alchimii słowa" Jana Parandowskowo, w: idem, Literaturnyje zaboty, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1979, s. 183–187. – Bartelski Lesław M., O powołaniu pisarza, *Gazeta Krakowska* 1985, nr 232, s. 4. – Gołąbek Eugeniusz, Krëjamnotë alchemiji, *Pomerania* 1985, nr 8, s. 10–11 [tekst w jęz. kaszubskim]. – Korkozowicz Jerzy, Czytając „Alchemię słowa", *Głos Nauczycielski* 1985, nr 48, s. 12. – [Rogowski Wiesław] WIR, Słowo i kultura, *Argumenty* 1986, nr 32, s. 3. – Śmieja Florian, *Związkowiec*, Toronto 1989, nr 7, s. 5. – Idem, Z alchemią słowa nad Pacyfikiem, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1992, nr 168, s. 4–5; idem, Alchemia nad Pacyfikiem, *Dziennik Zachodni* 1994, nr 1, s. 3. – Skwarnicki Marek,

http://rcin.org.pl

Kapłan i błazen, *Wprost* 2002, nr 19, s. 77. – Szczepkowska Joanna, Pielęgnowanie spuścizny, *Rzeczpospolita* 2020, nr 97 z 26 IV.

Recenzje: Bielatowicz Jan, Chemia i „alchemia słowa" (Jan Parandowski), *Życie*, Londyn 1951, nr 48, s. 3. – G.K., Śladami wielkich twórców, *Słowo Powszechne* 1951, nr 151, s. 3. – Gerard Alfred, Tajemnice literackiego warsztatu, *Dziś i Jutro* 1951, nr 26, s. 9–10. – Gołubiew Antoni, *Tygodnik Powszechny* 1951, nr 20, s. 6–7. – [Najder Zdzisław] Grodzicki Bogusław, *Przegląd Powszechny* 1951, nr 5–6, s. 450–454. – [Kawecki Janusz] Kali, Komedia omyłek, *Dziś i Jutro* 1951, nr 26, s. 9. – Matuszewski Ryszard, Podzwonne mieszczańskiego estetyzmu, *Nowa Kultura* 1951, nr 42, s. 5–6, przedruk w: idem, Szkice krytyczne, Warszawa 1954, s. 166–176. – Piątkiewicz Marian, *Ilustrowany Kurier Polski* 1951, nr 301, s. 5. – [Rogalski Aleksander] A.R., Książka o tajemnicach twórczości, *Słowo Powszechne* 1951, nr 163, s. 4. – Stypułkowska Aleksandra, *Myśl Polska*, Londyn 1951, nr 21, s. 8–9. – Górski Konrad, O „Alchemii słowa" Jana Parandowskiego, *Znak* 1952, nr 4, s. 296–304. – Sakowski Juliusz, Kaskady i źródło, *Wiadomości*, Londyn 1952, nr 4, s. 3. – Susuł Jacek, Książka skuteczna, *Tygodnik Powszechny* 1955, nr 22, s. 7. – [Tokarczyk Andrzej] A.T., *Głos Pracy* 1957, nr 116, s. 8 – Maciąg Włodzimierz, Podróż do Arkadii, *Twórczość* 1958, nr 8, s. 116–123.

Noty: B.S., W obronie Żdżarskich, *Tygodnik Powszechny* 1951, nr 47, s. 8. – Jończyk Stefan, Z tajemnic kunsztu pisarza, *Słowo Powszechne* 1955, nr 170, s. 6. – [Jelonkiewicz Kazimiera] (mw),W kręgu „Alchemii słowa", *Trybuna Ludu* 1956, nr 362, s. 5. – [Grodzicki August] (a), Powodzenie „Alchemii słowa", *Życie Warszawy* 1956, nr 287, s. 5. – Korczak J.M., Spotkanie z Parandowskim, *Słowo Ludu* 1961, nr 93, s. 4. – *Sztandar Młodych* 1961, nr 168, s. 5. – [Ziemski Mieczysław] M.Z., W warsztacie pisarza, *Dziennik Ludowy* 1962, nr 41, s. 5. – Idem, *Słowo Powszechne* 1966, nr 6, s. 4, Notatnik kulturalny. – Idem, *Głos Pracy* 1976, nr 74, s. 2. – Bortnowski Stanisław, Nauka o... literaturze, *Życie Literackie* 1979, nr 2, s. 16. – [Bartnikowska Ewa] (ems), W pracowni literata, *Gazeta Olsztyńska* 1986, nr 240, s. 3. – Szczepańska Katarzyna, *Trybuna Opolska* 1988, nr 272, s. 8. – Matuszewski Ryszard, Zmiany organizacyjne. Literatura odgórnie sterowana, w: Literatura polska 1939–1991, Warszawa 1999, s. 67. – Pikuła Rafał, *Przegląd* 2020, nr 13, s. 9.

Varia: Alchemia słowa, w: Leksykon dzieł polskiej literatury współczesnej, red. K. Krasuski, Kraków 2000, s. 10–11. – Grzeniewski Ludwik Bohdan, Mysz na wrzosowisku, w: Weryfikacje. Szkice krytyczne, Warszawa 1966, s. 159. – Przybyła Krzysztof, Moja książka 35-lecia – konkurs dla młodzieży na temat popularności polskiej literatury współczesnej, *Nowości* 1979, nr 270, s. 4. – Frantz Wiktor, Książek powijanie. Philobiblońska suita, Kraków 1978, 376 s. passim. – [Popkowicz-Tajchert Renata] (rpt), Czarodzieje słów, *Słowo Powszechne* 1984, nr 100, s. 4.

- Antinous w aksamitnym berecie.

  Lwów: Księgarnia Wydawnicza H. Altenberga 1921, 82 s.

  Studium.

  Pierwodruk: *Gazeta Lwowska* 1920, nr 281–291, s. 2–3.

  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.

  Recenzje: Ćwikowski Artur, *Dziennik Ludowy*, Lwów 1921, nr 31, s. 5. – Henner Emil, *Goniec Wieczorny*, Lwów 1921, nr 427, s. 3. – Kołaczkowski Stefan, *Naród* 1921, nr 59, s. 6. – [Piotrowicz Wiktor] W.P., Z ruchu wydawniczego, *Kurier Poranny* 1921, nr 214, s. 4. – Wieniewska Ida, Portret Oskara Wilde'a, *Gazeta Wieczorna*, Lwów 1921, nr 5773, s. 3–4. – Kleczkowski Paul, Un Antinous au béret de velours, *La Pologne Politique, Economique, Litteraire et Artistique* 1922, nr 1, s. 32–34.

  Noty: Nowe publikacje, *Czas* 1921, nr 34, s. 2. – *Gazeta Lwowska* 1921, nr 152, s. 4. – *Tygodnik Illustrowany* 1921, nr 10, s. 145. – Tync Stanisław, *Głos Pomorski* 1922, nr 164, s. 4.

- Aspazja.

  Lwów: H. Altenberg [1925], 59 s.

  Szkic.

  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

http://rcin.org.pl

Przekłady: chorwacki: Aspazija, w: Antologija poljske pripovijetke xx stoljieća, [przekł. i red.] Zdravko Malić, Sarajewo 1984, s. 67–79; Aspazija, [przeł.] Zdravko Malić, *Književna Smotra* 1979, nr 34/35, s. 27–31, – niemiecki: Aspasia, [przeł.] M. Zschiesche, w: 40 polnische Erzählungen, [wybór i redakcja] Gerard Koziełek, Leipzig 1976, s. 23–40, – rosyjski: Aspasija, [przeł.] Gilda V. Jazykowa, [wybór] Wiktor M. Borisow, [przedm.] Światosław Bełza, Moskwa: Progress 1979, współwydane z: Olimpijskij disk, Petrarka, przedruk w: Jan Parandowski. Izbrannoje, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981.

Recenzje: Hoesick Ferdynand, *Kurier Warszawski* 1926, nr 45, s. 5–7. – [Iwaszkiewicz Jarosław] ji., O Aspazji, *Wiadomości Literackie* 1926, nr 18, s. 5. – Lenkowski Stanisław, Grecka emancypantka, *Warszawianka* 1926, nr 111, s. 4. – Mielżyńska Wanda, Trzy sylwetki kobiece, *Dziennik Poznański* 1925, nr 287, s. 8 [rec. dotyczy również dwóch innych wydawnictw Altenberga: „Pani Hańska" Tadeusza Boya-Żeleńskiego i „Madame Zajączek" Stanisława Wasylewskiego]. – [Sinko Tadeusz] S. K., Żywoty sławnych pań, *Kurier Literacko-Naukowy* 1925, nr 42, s. 6. – Zaharadnik Jan, Literatura pod pantoflem, *Słowo Polskie* 1925, nr 297, s. 5. – Zawiszanka Z., *Kobieta Współczesna* 1928, nr 12, s. 17–18. – Zbierzchowski Henryk, Listy ze Lwowa. Wielkie kobiety – małe książeczki, *Ilustrowany Kurier Codzienny* 1925, nr 312, s. 4.

Noty: *Kurier Polski* 1925, nr 300, s. 9.

- Bolszewizm i bolszewicy w Rosji.
  Lwów: H. Altenberg [1920], 159 s.

  Studium.

  Wyd. nast.: wyd. 2 Londyn: Puls 1996, 225 s.; wyd. nast. pt. Bolszewicy i bolszewizm w Rosji. Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Agawa" [2007], 216 s.
  Przedruki w antologiach: Bolshevizm and Bolsheviks in Russia, [przeł.] Tomasz Biedroń, w: Bogdan Szlachta, Polish perspectives on communism, Lanham 2004, s. 57–60 z notą biogr. – Bolszewizm i dusza rosyjska, w: Dusza polska i rosyjska. (Od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna). Materiały do „katalogu" wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan, pod red. Andrzeja de Lazari, Warszawa 2004, s. 200–206.
  Przedruk fragm.: Marcin Zaremba, Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys, Kraków 2012, s. 55.
  Przedruk fragm. w prasie pt.: Bolszewizm z „Olimpijskiej perspektywy", *Gryfita* 1998, nr 17/18, s. 27–33 [zawiera także przedruk wstępu „Od wydawcy" z londyńskiej edycji wydawnictwa Puls (s. 26)].

  Recenzje: [Bandrowski Jerzy] (jb), Z ruchu wydawniczego, *Słowo Polskie* 1920, nr 48, s. 7. – L.K., Z literatury o bolszewizmie, *Tydzień Polski* 1920, nr 25, s. 3. – Dybciak Krzysztof, Pionier sowietologii, *Rzeczpospolita* (Wydanie zasadnicze) 1996, nr 94, s. 17 (Plus Minus). – Oniszczuk Jan, Wielka idea w małych mózgach, *Kurier Poranny* 1996, nr 100 z 27 IV. – [Skalmowski Wojciech] Broński Maciej, Bolszewizm i Buła, *Kultura*, Paryż 1996, nr 7–8, s. 205–209. – Niemiec Barbara, O książce przywróconej naszej pamięci, *Tygodnik Solidarność* 1997, nr 48, s. 15. – Masłoń Krzysztof, Jan Parandowski w kraju bolszewików, *Rzeczpospolita* 2007, nr 53, s. 20. Fot. – Skrok Zdzisław, Lektura obowiązkowa, *Gazeta Polska* 2007, nr 17, s. 22; idem, Bolszewicy wracają, *Newsweek Polska* 2007, nr 16 z 22 IV. – Łukasiewicz Jacek, Notatki literackie, *Odra* 2006, nr 7/8, s. 92–93; 2008, nr 11, s. 50–51. Fot.

  Noty: Juszkiewicz Joanna, Bolszewizm i bolszewicy w Rosji – nota o książce, *Gryfita* 1998, nr 17/18, s. 97–98.

http://rcin.org.pl

Varia: Parandowski Piotr, Polityczny pazur olimpijczyka, [rozm.] Jerzy Ciechanowicz, *Życie Warszawy* 1996, nr 192, s. 5. Fot. – [Biernacki Andrzej] Abe, Parandowski mało znany, *Twórczość* 2000, nr 4, s. 142–143.

- Dwie wiosny.
  Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1927, 175 s.
  Eseje.
  Zawiera: Arcymorze; W Atenach; Stolica niebieska; Droga mistyczna; Złote Mykeny; Jaskinia węża; Z Aten do Olimpii; Kalimera; Agnus Castus; Wyspa słońca; Dom nad winnicą.
  Wyd. nast.: ibidem wyd. 2 1939, 177 s.; wyd. 3 Poznań: Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza pod Zarządem Państwowym 1946, 174 s.; Warszawa: PIW 1952, 160 s., wyd. 2 [!], ibidem 1953, 116 s. (nakład 10 161 egz.).
  Wydania elektroniczne:
  Audiobooki: Warszawa: Zakład Wydawnictw i Nagrań Polskiego Związku Niewidomych [19-], 6 kaset dźwiękowych, czyta Zbigniew Lutogniewski.
  Pierwodruki fragm. w prasie pt.: Książka o Grecji, *Wiadomości Literackie* 1927, nr 47, s. 4 [fragm. rozdziału „Stolica niebieska"].
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk fragm. w podręcznikach szkolnych: Maria Nagajowa, Słowa zwykłe i niezwykłe. Podręcznik do kształcenia literackiego i językowego dla klasy piątej szkoły podstawowej, Warszawa 1995, s. 22, idem: wyd. 2 1996, wyd. 3 1997, wyd. 4 1998, wyd. 5 1999.
  Przedruk fragm. w antologii: Kto miłuje księgi. Antologia tekstów o książce, oprac. Marceli Poznański, wstęp Stanisław Piotr Koczorowski, Warszawa 1958, s. 233.
  Artykuły: Dużyk Józef, Echa Capri w literaturze polskiej, *Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie* 1988, s. 44–46. – Jokiel Irena, O strukturze Dwóch wiosen Jana Parandowskiego, *Prace Naukowe WSP w Częstochowie* 1979, nr 2, Seria Humanistyczna, cz. 1, s. 69–80, przedruk nieznacznie zmieniony pt. Powrót do źródła. (Dwie wiosny Jana Parandowskiego), w: eadem, Ocalić Kartezjusza. W kręgu literatury XX wieku, Opole 2004, s. 13–26. – Roś Joanna, „Jak tylko wyszliśmy z portu…". Analiza porównawcza „Arcymorza" Jana Parandowskiego i „Morza z bliska (dziennika pokładowego)" Alberta Camusa, *Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku. Rozprawy Humanistyczne* 2014, t. 15, s. 45–55.
  Recenzje: Dębicki Zygmunt, *Kurier Warszawski* 1927, nr 321, s. 4. – Kr., *Gazeta Lwowska* 1927, nr 270, s. 2–3. – Gałuszka Józef Aleksander, Czarująca książka, *Nowa Reforma* 1927, nr 284, s. 5. – Birkenmajer Józef, *Gazeta Warszawska* 1928, nr 57 – Czereśniewski Wawrzyniec, Wiosenna książka, *Głos Literacki* 1928, nr 8, s. 2. – Dąbrowska Maria, *Kobieta Współczesna* 1928, nr 10, s. 19. – Gałuszka Józef Aleksander, Klejnot mowy polskiej, *Tęcza* 1928, z. 7, s. 2–3. Fot. – Iwaszkiewicz Jarosław, *Dziennik Lwowski* 1928, nr 41, s. 5. – Idem, Parandowski o Grecji, *Wiadomości Literackie* 1928, nr 3, s. 3 z karykaturą J.P. autorstwa Zdzisława Czermańskiego. – Kallenbach Józef, Czary hellenizmu, *Głos Narodu* 1928, nr 23, s. 4. – Grubiński Wacław, *Radio* 1928, nr 11. – J., *Wiek XIX* 1928, nr 22, Wśród książek. – [Kozicki Władysław] W.K., Piękna książka, *Słowo Polskie* 1928, nr 218, s. 6. – [Kozikowski Edward] E.K., *Czartak* 1928, s. 194. – [Pechnik Aleksander] X.A.P., Z piśmiennictwa, *Gazeta Kościelna*, Lwów 1928, nr 17, s. 202. – [Sinko Tadeusz] R., *Kurier Literacko-Naukowy* 1928, nr 3, s. 5. – S. P., *Le Monde Slave* 1928, nr z 14 lipca. – Sterling Mieczysław, *Epoka* 1928, nr 15, s. 9. – Witwicki Władysław, *Świat Kobiecy* 1928, nr 4, s. 73 z karykaturą J.P. autorstwa Munda. – Wyleżyńska Aurelia, Jan Parandowski et ses „Deux printemps", *La Pologne*

http://rcin.org.pl

Littéraire 1928, nr 17, s. 2 z karykaturą J.P. autorstwa Zdzisława Czermańskiego. – Szyjkowski Marian, *Slavische Rundschau* 1929, nr 4, s. 300. – Witkowski Stanisław, *Ruch Literacki* 1929, nr 9, s. 276–277. – [b.a.], *Radio* 1933, nr 13. – Kowalski Jerzy, *Eos*, Lwów 1939 R.40, s. 90–91. – Sowiński Adolf, *Gazeta Polska* 1939, nr 196, s. 3. – Starowieyska-Morstinowa Zofia, *Tygodnik Powszechny* 1946, nr 16, s. 13. – Chojecki Artur, W słońcu helleńskiej wiosny, *Gazeta Ludowa* 1947, nr 125, s. 5. – Kołodziejczyk Stanisław Juliusz, Gawędy o przeszłości, *Twórczość* 1947, z. 4, s. 117–118. – Papée Stefan, Powieści, do których wracamy, *Dziennik Literacki* 1947, nr 13, s. 4. – Andrzejowski Zdzisław, *Kurier Codzienny* 1952, nr 311, s. 3. – Dużyk Józef, Radosny reportaż Parandowskiego, *Słowo Powszechne* 1953, nr 30, s. 4. – Lichański Stefan, Wtajemniczenia, *Dziś i Jutro* 1953, nr 16, s. 5, 9, przedruk w: idem, Literatura i krytyka, Warszawa 1956, s. 366–374. – Łoś Stanisław, Parandowskiego „Dwie wiosny" i „Dysk olimpijski", *Tygodnik Powszechny* 1955, nr 22, s. 7–8. – Polsakiewicz Zdzisław, Trzecia wiosna pisarza, *Gazeta Pomorska* 1955, nr 150, s. 2.

Noty: *Czas* 1927, nr 270, s. 3; nr 278, s. 4. – *Dziennik Poznański* 1927, nr 282, s. 13. – *Droga* 1928, nr 1, s. 99–100. – *Kurier Poranny* 1928, nr 30, s. 4. – W obliczu Partenonu, *Przegląd Tygodniowy Życia Kulturalnego i Obyczajowego*1928, nr 13.

- Dysk olimpijski.
  Warszawa: Nakł. Gebethner i Wolff 1933, 298 s.

  Powieść.

  Zawiera: W g i m n a z j o n i e: Pokój boży; Kraj wieczystego sojuszu; Pora oliwy; Na świętej bieżni; Kosmos; Ikkos z Tarentu; Rzut Fayllosa; Nad granicą życia. – O l i m p i a: Księżyc nad Olimpią, Pod namiotami; Targowisko; Gaj Dzeusa; Gałązka dzikiej oliwki; Dzień Sotiona; Święto pełni; Epilog.

  Wyd. nast.: ibidem wyd. 2 1934, 292 s. (nakład 3200 egz.), wyd. 3 1938, 292 s., wyd. 4 [1939], 258 s.; wyd. 3 [!] Jerozolima: Wydawnictwo „W drodze" 1944, 247 s.; wyd. 4 Warszawa: Gebethner i Wolff 1946, 254 s. (nakład 5300 egz.), ibidem wyd. 6 1948, 258 s.; wyd. nowe Warszawa: PIW 1953, 218 s. (nakład 10 178 egz.), idem: wyd. 2 nowe 1953, 223 s., wyd. 9 1957, 249 s. (nakład 10 185), wyd. 10 1964, 253 s. (20 290 egz.), wyd. 11 1968, 239 s. (nakład 50 288 egz.), wyd. 8 [!] 1972, 231 s. (nakład 50 290 egz.), wyd. 9 1975, 229 s. (nakład 20 290 egz.); wyd. 10 Warszawa: Czytelnik 1977, 243 s. (nakład 20 290 egz.), wyd. 11 Warszawa: Iskry 1987, 220 s. (nakład 100 000 egz.), tu także: Kubiak Zygmunt, O igrzyskach olimpijskich [przedmowa].
  Pierwodruk w prasie: *Tygodnik Illustrowany* 1932, nr 1–27, 29–47, s. 15 i inne.
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 1, Warszawa 1957.
  Przedruki fragm. w antologiach: Antologia prozei poloneze, [przeł.] Elena Eftimiu, Bucuresti 1938, s. 259–263. – Epilog, w: Lesław M. Bartelski, Olimpijskie laury, Warszawa 1980, s. 311–316.
  Przedruki fragm. w podręcznikach szkolnych: Gałązka dzikiej oliwki, w: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Mówią wieki. Pierwszy rok nauki języka polskiego w gimnazjach. Lwów 1933, s. 110–114. – Dysk olimpijski, w: Maria Nagajowa, Słowa zwykłe i niezwykłe. Podręcznik do kształcenia literackiego i językowego dla klasy piątej szkoły podstawowej, Warszawa 1995, s. 192–194, idem: wyd. 2 1996, wyd. 3 1997, wyd. 4 1998, wyd. 5 1999.
  Przedruki fragm. w prasie: Dysk olimpijski, *Ruch Literacki* 1933, s. 76, 85. – Pierwszy dzień olimpiady, *Teka Szkolna* 1946, nr 1, s. 10–11. – Kraj wieczystego

http://rcin.org.pl

sojuszu, *Gazeta Zielonogórska* 1956, nr 287, s. 4. – U pustej mety, *Przegląd Sportowy* 1963, nr 160, s. 4. – Dysk olimpijski, *Dysk Olimpijski* 1968, nr 1, s. 10. – Dysk olimpijski, *Radar* 1976, nr 3, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej]. – Dysk olimpijski, *Płomyk* 1978, nr 22, s. 5–7. – Targ olimpijski, *Quo vadis* 2013, nr 2, s. 113–114 [przedruk odcinka 23 *Dysku olimpijskiego* z *Tygodnik Illustrowany* 1932, nr 23, s. 370, z zachowaniem oryginalnej pisowni z 1932].

Emisja radiowa: 2 VIII 1936, godz. 21:00. Teatr Wyobraźni. Słuchowisko pt. Gałązka oliwna.

Następna emisja: 20 VIII 1936, godz. 19:00.

W radiofonizacji i reżyserii Bronisława Horowicza z muzyką Bronisława Nawrockiego.

Obsada: Wojciech Brydziński (Teopompos z Aten), Artur Socha (Kapłan), Marian Wyrzykowski (Sotion z Tarentu), Jan Kreczmar (Ikkos z Tarentu), Karol Darowski (Eutelidas ze Sparty), Mieczysław Borowy (Grylos z Aten), Stanisław Żeleński (Herold).

Recenzje: Flukowski Stefan, Gałązka oliwna J. Parandowskiego, *Pion* 1936, nr 34, s. 5. – Kuszelewska Stanisława, Piękne przedstawienie radiowego Teatru wyobraźni, *Pion* 1936, nr 28, s. 5. – [Pawliszak Franciszek] F.P., Gałązka oliwna J. Parandowskiego, *Antena* 1936, nr 31, s. 6. – Bogaty rok literacki, *Antena* 1937, nr 1, s. 4.

Przekłady: angielski: The Olympic discus, [przeł.] A.M. Malecka, Stanisław August Walewski, London: Minerva Publishing 1939; The Olympic discus, [przedmowa] George Harjan, [przeł.] A.M. Malecka, Stanisław August Walewski, New York: Ungar 1964.

Noty: [Sowińska Beata] be, „Dysk olimpijski" Jana Parandowskiego wydany w USA, *Życie Warszawy* 1964, nr 245, s. 5. – „Dysk olimpijski" Jana Parandowskiego w Nowym Jorku, *Kurier Polski* 1964, nr 301, s. 2. – *The Times Litterary Supplement* 1946, nr 2, s. 367 [prośba Margaret Jameson Storm o egzemplarz tłumaczenia angielskiego dla J.P.] – Cloché Paul, *Revue Historique* 1946, t. 196, s. 234;

A Colonial Wins, [przeł.] Geoffrey Potocki of Montalk, *La Pologne Littéraire* 1934, nr 94–95, s. 5. Fot. – czeski: Olympijský disk, [przeł.] Vojtěch J. Kosnar, Praha: Mazáč L. 1937; Olympijský disk, [przeł.] Bořivoj Křemenak, Praha: Melantrich 1972; Halúzka divej olivy, [przeł.] Rudolf Turňa, *Polsko* 1980, nr 7, s. 22–27.

Recenzje: jd, Olympijský disk, *Zwrot*, Czeski Cieszyn 1972, nr 7, s. 33. – Vlašín Štěpan, Olympijské liry v antice, *Rudé Právo* 1972 z 12 IX, s. 5. – E. Svobodová, Olympijský disk, *Zprávy Jednoty Klasických Filologů* 1978, nr 2/3, s. 59–62;

– francuski: Les bornes de la vie, [przeł.] Paul Cazin, *La Pologne Littéraire* 1934, nr 90, s. 3; Le Pentathle, [przeł.] Paul Cazin, [il.] Jean Jacob, *Sept*, Paris 1934, nr 27, s. 8–9.

Recenzje: Cazin Paul, Le disque olympique, *La Pologne Littéraire* 1934, nr 90, s. 2. – Piwiński Leon, Les romans polonais contemporains à traduire, *La Pologne Littéraire* 1933, nr 85–86, s. 2. – Topass Jan, Chronique littéraire, *La Pologne* 1934, nr 5, s. 286–287;

– litewski: Olimpijos diskas, [przeł.] Dominykas Urbas, Vilnius: Vaga 1984, – niemiecki: Der olympische Diskus, [przeł.] Alfred Loepfe, Zürich: Thomas

http://rcin.org.pl

Verlag 1950; Berlin: Rütten und Loening 1958, ibidem wyd. nast.: 1963, 1964; Bonn: Bibliotheca Christiana, 1978.

Noty: [Sowińska Beata] be, Parandowski za granicą, *Życie Warszawy* 1963, nr 295, s. 4. – *Polska* 1964, nr 3, s. 46, Polonica [o wydaniu książki w Niemieckiej Republice Federalnej];

Sotions Tag, [przeł.] E. Wenzel, *Polen* 1964, nr 10, s. 17–20; Der Olimpische Diskus, *Touristisches Magazin* 1972, nr 1, s. 30–31; Der Ölzweig, [przeł.] Krystyna Świboda, *Polen* 1980, nr 7, s. 22–27, – r o s y j s k i: Olimpijskij disk, [przeł.] Siergiej Larin, [wybór] Wiktor M. Borisow, [przedm.] Światosław Bełza, Moskwa: Progress 1979, 382 s., współwydane z: Aspasija i Petrarka.

Recenzje: Biełousow Roman, Oda driewniej Olimpii, *Litieraturnaja Gazieta* 1980, nr 32, s. 2. – Kurbatow Walentin, Pieried otkrytymi dwieriami wriemieni, *Inostrannaja Litieratura* 1980, nr 6, s. 251–253;

Olimpijskij disk, [przeł.] W. Akopow, Jakow Lotowski, Moskwa: Fizkultura i Sport 1980, 218 s. z odnotacją „Wydanie zostało uhonorowane dyplomem Komitetu Organizacyjnego „Olimpiada-80"; Olimpijskij disk, [przeł.] Siergiej Larin, [wstęp] Światosław Bełza. [komentarz] Władimir Britaniszski, Moskwa: Progress 1982, 526 s. współwydane z: Alchimija słowa; Den Sotiona, *Polsza* 1964, nr 10, s. 17–20; Vetka dikoj olivy, [przeł.] A. Malgin, *Polsza* 1980, nr 7, s. 22–27, – r u m u ń s k i: Discul olimpic, [przeł.] Eugenia Vişinoiu, [wstęp] Victor Bănciulescu, Bucuresti: Editura Sport-Turism 1986, – s e r b s k i: Disk olimpijski, [przeł. i posłowie] Petar Vujičić, Beograd: Prosveta 1960, ibidem wyd. nast. 1963.

Recenzje: Civitan Dalibor, Disk olimpijski, *Telegram* 1963, nr 177, s. 720. – Maksimowić Miodrag, Disk olimpijski, *Ilustrovana Politika* 1963, nr 253, s. 39. – Subotin Stojan, Disk olimpijski, *Stvaranje* 1963, nr 11/12, s. 146–150;

– s ł o w a c k i: Olympijský disk, [przeł.] Rudolf Turňa, Bratislava: Sport 1975, – w ę g i e r s k i: Olimpia tüze, [przeł.] Mihály Bába, [posłowie] Endre Kovačs, Budapest: Sport 1963; Olajág, [przeł.] Irén Fejér, *Lengyelország* 1980, nr 7, s. 22–27 [fragm. rozdziału „Gałązka dzikiej oliwki"].

Artykuły: Sinko Tadeusz, Hellada i Roma w Polsce, Lwów 1933, s. 383. – Brzezicki Arkady, Sztuka a igrzyska olimpijskie, *Polska* 1960, nr 6, s. 16. – Bromberg Adam, Przygoda Jana Parandowskiego, *Kultura* 1964, nr 3, s. 11. – [Natanson Wojciech] W.N., Sukces polskiego pisarza, *Twórczość* 1964, nr 12, s. 162. – Lipoński Wojciech, Z literackich dziejów dysku, *Dysk Olimpijski* 1968, nr 10, s. 18–19; nr 12, s. 22–24. – Brzezicki Arkady, Sztuka pod olimpijską i biało-czerwoną flagą, w: 50 lat na olimpijskim szlaku, Warszawa 1969, s. 337. Fot. J.P – Lipoński Wojciech, Sport w literaturze polskiej, *Poglądy* 1972, nr 16, s. 17–18. – TOR, U strzałki znaczącej rzut dysku, *Tygodnik Demokratyczny* 1978, nr 41, s. 8. – Kozłowski Mieczysław, Oddech czasu – o „Dysku olimpijskim", *Okolice* 1988, nr 5/6, s. 45–51. Fot. – Szczerbakiewicz Rafał, „Nad granicą życia". Polityczność greckiej Olimpiady w Dysku olimpijskim Jana Parandowskiego, w: Paweł Nowak, Krzysztof Stępnik, Nowożytne Igrzyska Olimpijskie w mediach polskich do 1936 roku, Lublin 2010, s. 133–150. – Maciejewski Andrzej, Jan Parandowski – Dysk olimpijski, *Akant* 2015, s. 24–25. – Wojciech Śmieja, Od ideologii ciała do cielesności zideologizowanej. Sport i literatura w latach 1918–1939, *Teksty Drugie* 2011, nr 4, s. 36–37, idem w wersji angielskiej pt. From Ideology of the Body to Ideologized Carnality: Sports and Literature in 1918–1939 (selected examples), przeł. Benjamin Koschalka, *Teksty Drugie* Special Issue – English Edition 2013, 1, s. 65–66. – Zapert Tomasz Zbigniew, Medale piórem zdobyte, *Magazyn Literacki Książki* 2012, nr 8, s. 20.

Recenzje: Czapska Maria, *Kobieta Współczesna* 1933, nr 23, s. 19. Wśród książek – (d.m.), *Iskry* 1933, nr 30/31. Warto przeczytać. – Flukowski Stefan, *Droga* 1933, nr 5, s. 603. – Gałuszka Józef Aleksander,

http://rcin.org.pl

Gazeta Literacka 1932, nr 8, s. 161. – Grzymała-Siedlecki Adam, *Kurier Warszawski* 1933, nr 262, s. 4. – Hulka-Laskowski Paweł, *Tygodnik Illustrowany* 1933, nr 14, s. 266. – Kłosowski Józef Nikodem, *Dziennik Poznański* 1933, nr 62, s. 2. – Kołoniecki Roman, Powieść o olimpiadach sportowych starożytności, *Wiedza i Życie* 1933, nr 4, s. 320. – Kowalska Anna, Kowalski Jerzy, *Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie* 1933, nr 77, s. 3. – Kucharski Zbigniew, Jan Parandowski, *Gazeta Polska* 1933, nr 71, s. 6. – Lorentowicz Jan, *Polska Zbrojna* 1933, nr 72, s. 1. – Mgr., Hellas in Polen, *Prager Presse* 1933, nr 149, s. 10. – Piasecki Stanisław, Ikkos i Sotion, *ABC Literacko-Artystyczne* 1933, nr 108, s. 6, przedruki w: idem, Prosto z mostu, Warszawa 1934, s. 65–71; Prosto z mostu. Wybór publicystyki literackiej, wybór i oprac. Maciej Urbanowski, Kraków 2003, s. 93–97. – Piwiński Leon, Powieść, *Rocznik Literacki* 1933, s. 85–86. – Pomirowski Leon, Powieść faktograficzna, w: idem, Nowa literatura w nowej Polsce, Warszawa 1933, s. 253–254. – Rogowicz Wacław, Książka „Olimpijska", *Epoka* 1933, nr 18. – [Sinko Tadeusz] R., *Kurier Literacko-Naukowy* 1933, nr 23, s. 8. – Starowieyska-Morstinowa Zofia, *Dziś i Jutro* 1932/33, nr 7; eadem, *Przegląd Powszechny* 1933, t. 198, s. 96–98. – Turyn Aleksander, Powieść o olimpiadzie, *Wiadomości Literackie* 1933, nr 21, s. 3. Fot., przedruk fragm., w: 50 lat na olimpijskim szlaku, Warszawa 1969, s. 338. – [Wasilewski Zygmunt] Sigma, *Gazeta Warszawska* 1933, nr 192, s. 4. – Adamczewski Stanisław, Powietrze mitu, *Polska Zbrojna* 1934, nr 101, s. 2. [Karykatura J.P.] – Zieliński Tadeusz, Antyk a sport. O *Dysku olimpijskim* Jana Parandowskiego, *Gazeta Polska* 1934, nr 96, s. 3. – Czachowski Kazimierz, Klasyczna powieść laureata XI Olimpiady, *Czas* 1936, nr 217, s. 6. – [Matuszewski Ryszard] r.m., *Kuźnica* 1947, nr 6, s. 10. – Bobkowski Andrzej, „Ikkos i Sotion", *Wiadomości*, Londyn 1947, nr 16, s. 1, przedruki w: idem, Opowiadania i szkice, Warszawa 1994, s. 47–54; idem, „Ikkos i Sotion" oraz inne szkice, Warszawa 2009. – Kulczycka-Saloni Janina, Wznowione powieści Parandowskiego, *Kuźnica* 1948, nr 41, s. 8. – Rudnicka Halina, Książki o Grecji antycznej „Dysk olimpijski", „Przygody Odyseusza", „Wojna trojańska", *Polonistyka* 1948, nr 3, s. 46–48. – Krzyszkowski Leszek, Z pasją uczonego i artysty, *Słowo Powszechne* 1953, nr 155, s. 4. – Łoś Stanisław, Parandowskiego „Dwie wiosny" i „Dysk olimpijski", *Tygodnik Powszechny* 1955, nr 22, s. 7–8. – Pach E., Jan Parandowski (Polscy artyści w Olimpijskich Konkursach Sztuki), *Głos Pracy* 1956, nr 222, s. 4. Fot. – Korczak J.M., Olimpiada, *Słowo Ludu* 1964, nr 259, s. 4. – Lipoński Wojciech, Sotion czy Ikkos?, *Kierunki* 1972, nr 23, s. 12, przedruk w: idem, Sport, literatura, sztuka, Warszawa 1974, s. 273–277.

Noty: Andrzejewski Jerzy, Literatura sportowa, *ABC* 1933, nr 62, s. 4, przedruk w: idem, Samotne pokolenie. Szkice i recenzje krytyczne z lat 1927–1939, wybór, oprac. i wstęp Maciej Urbanowski, Kraków 2014, s. 145. – B., Jan Parandowski kończy pracę pt. „Dysk olimpijski"..., *Kultura* 1931, nr 1, s. 2. – Dysk olimpijski zgłoszony do międzynarodowego konkursu, *Prosto z Mostu* 1936, nr 19, s. 7. – (b), Jan Parandowski zdobył dla Polski brązowy medal na Olimpiadzie sztuki, *Ilustrowany Kurier Codzienny* 1936, nr 214, s. 4. – Na międzynarodowym konkursie olimpijskim Jan Parandowski otrzymał brązowy medal za „Dysk olimpijski", *Kultura* 1937, nr 4, s. 5. – [Szewczyk Wilhelm] P.K., *Gazeta Robotnicza* 1953, nr 147, s. 4. – *Dookoła Świata* 1954, nr 18, s. 7, Przeczytaj koniecznie. – *Sportowiec* 1968, nr 33, s. 3.

Varia: Jan Parandowski, Polscy artyści w Olimpijskich Konkursach Sztuki, [rozm.] E. Pach *Głos Pracy* 1956, nr 270, s. 4. – Śmieja Florian, *Związkowiec*, Toronto 1976, nr 17, s. 4 [list do redakcji z projektem wydania powieści w języku angielskim].

- Eros na Olimpie.
  Lwów: H. Altenberg 1924, 208 s.
  Opowiadania.
  Zawiera: Przedmowa. – Eros na Olimpie; Najjaśniejszy satyr; Cudowne jaje; Czar-ziele; W sieci; Romans z Bykiem; Amfitrion; Trzynasta praca Heraklesa; Syn drzewa. Myrra; Adonis; Dzariadres; Dziwna historia o bożku Panie; Tajemnica Penelopy; Przygody Pana; Zwycięski pochód Dionizosa. Wyd. nast.: wyd. 3 [!] Warszawa: Książka i Wiedza 1978, 131 s. (nakład 160 000 egz.), wyd. 2 [!] Warszawa: Czytelnik 1993, 110 s.
  Wydania elektroniczne:

http://rcin.org.pl

Audiobook: Warszawa: Polski Związek Niewidomych [19-], 5 kaset dźwiękowych, czyta Zbigniew Lutogniewski.

Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

Emisja radiowa: 11 VI 1995, 15 min. Program II. Eros na Olimpie. Narodziny Heraklesa. Adapt. Elżbieta Marcinkowska. Reż. Zdzisław Dąbrowski. Następna emisja: 7 XI 1998, 15 min.

8 VIII 1996, 70 min. Program II. Eros na Olimpie. Adapt. Elżbieta Marcinkowska. Reż. Zdzisław Dąbrowski.

Przekłady: r o s y j s k i: Eros na Olimpe, [przeł.] S.P. Popow, Moskwa: Profizdat 1991, 110 s., – Eros na Olimpe, [przeł.] S.P. Popow Moskwa: Piligrim 1993, 78 s., współwydane z: Luciano de Crescenzo, Elena, Elena, amor mio (Seria: Biblioteka Bestsellerów).

Recenzje: Hoesick Ferdynand, Kult Erosa, *Kurier Warszawski* 1925, nr 11, s. 6–7. – [Kozicki Władysław] W.K., Dekameron helleński, *Słowo Polskie* 1925, nr 23, s. 5. – Mirski Józef, *Świat* 1925, nr 9 z 28 lutego. – Mielżyńska Wanda, *Dziennik Poznański* 1925, nr 28, s. 5. – (s), *Kurier Polski* 1925, nr 1, s. 8. – Wittlin Józef, *Wiadomości Literackie* 1925, nr 18, s. 4. – Wojciechowski Jacek, Znak Kolibra, *Nowe Książki* 1979, nr 1, s. 41–43. – MK, *Przegląd Literacki* 1993, nr 4, s. 12.

- Godzina śródziemnomorska.
  Warszawa: Gebethner i Wolff 1949, 238 s. (nakład 5500 egz.).

  Opowiadania, eseje, szkice.

  Zawiera: Między lampą a świtem; Słup milowy; Rodecki; Rozmyślania kwietniowe; Roscher; Max von Trott; Pokój wigilijny; Pokłon Trzech Króli; Spotkanie wśród gwiazd; Rozmowa z cieniem; Godzina śródziemnomorska. – W wyd. 2 nadto: Ostatnia podróż Odyseusza; w wyd. 3 nadto: Lascaux.

  Wydania nast.: wyd. 2 rozszerz. Warszawa: PIW 1956, 194 s. (nakład 20 205 egz.), ibidem wyd. 3 rozszerz. 1970, 223 s. (nakład 15 290 egz.).

  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

  Przekłady: n i e m i e c k i: Die Mittelmeerstunde, [przeł.] Elida Maria Szarota, Eberhard Dieckmann, Berlin: Rütten und Loening 1960; Die Mittelmeerstunde, Elida Maria Szarota, Eberhard Dieckmann, Bonn: Bibliotheca Christiana 1969.

  Artykuły: Jacyna Felix M., Do autora „Godziny śródziemnomorskiej", *Dziś i Jutro* 1946, nr 5, s. 5 [o Conrada dla kultury ogólnoświatowej]. – Matuszewski Ryszard, O pojmowaniu kultury klasycznej (Jan Parandowski „Godzina śródziemnomorska"), *Kuźnica* 1949, nr 40, s. 2, 7, przedruk w: idem, Literatura na przełomie, Warszawa 1951, s. 217–233. – Starowieyska-Morstinowa Zofia, Oberża pod gwiazdami, *Tygodnik Powszechny* 1949, nr 37, s. 4. – Zabierowski Stefan, Jan Parandowski – „Godzina śródziemnomorska". (Próba interpretacji), *Ruch Literacki* 1984, z. 4, s. 271–283, przedruk pt. „Służyłem panu za kryjówkę" Jan Parandowski, w: Autor-rodak. Pisarze polscy wobec Conrada, Katowice 1988, s. 215–224; Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej, Kraków 1992, s. 223–237. – Głombiowska Zofia, Czas południa, w: Godzina śródziemnomorska. (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego), Gdańsk 1995, s. 11–43. – Głombiowska Z., *Posłowie*, w: Godzina śródziemnomorska. (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego), ibidem, s. 179–181. – Parandowski Piotr, Polska powstała i należało ją edukować, w: Godzina śródziemnomorska. (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego), ibidem, s. 7–9. – Baran-Radwańska Marzena, Ocalająca moc mitu (śródziemnomorskiego), cz. 1, *Aspekty Filozoficzno-Prozatorskie* 2009, nr 24/32 (2007/2009), s. 158–162; cz. 2, 2011, nr 33/40 (2010/2011), s. 79–83.

  Recenzje: Brevis Hanna, *Kobieta* 1949, nr 37, s. 11. – Truchanowski Kazimierz, Poeta głębi i spokoju, *Kurier Codzienny* 1949, nr 214, s. 3; *Kurier Wielkopolski* 1949, nr 216, s. 4. – Górski Konrad, *Przegląd*

http://rcin.org.pl

Powszechny 1950, t. 229, s. 446–447. – Koprowski Jan, Książka urocza, *Ilustrowany Kurier Polski* 1950, nr 30, s. 5. – Kubiak Zygmunt, Ars poetica, *Dziś i Jutro* 1950, nr 12, s. 4–5. – Weintraub Wiktor, Między essayem a nowelą, *Wiadomości*, Londyn 1950, nr 10, s. 3. – Bielatowicz Jan, *Życie*, Londyn 1951, nr 3, s. 8; nr 8, s. 8, polemika: Gąsiorowski Zygmunt, nr 8, s. 8; Bielatowicz Jan, nr 8, s. 8; Batycki Wiktor, nr 11, s. 8. – Koskowski Andrzej, Godzina spotkań i rozważań, *Sztandar Młodych* 1956, nr 224, s. 4. – Szolginia Witold, Nad wznowieniami Jana Parandowskiego, *Książka dla Ciebie* 1956, nr 14, s. 8–9.

Noty: Zapiski recenzenta, *Tygodnik Powszechny* 1949, nr 28, s. 12. – *Głos Wielkopolski* 1956, nr 207, s. 5.

- Juvenilia.

  Warszawa: PIW 1960, 344 s. (nakład 10 253 egz.).

  Opowiadania, szkice, recenzje.

  Zawiera: Przedmowa; Rousseau. Szkic literacko-filozoficzny; Chelidon; Wielkanoc w Pompejach; Spod mnisiego kaptura; Ostatni dzień ślepego Toma; Marmur, który duszę w sobie chowa, Rozmowy z Sokratesem; Dusza złota i kamień probierczy; Minnesaengerskiej pieśni wątek złoty; Cesarz Kaligula; Ten, co ma skrzydła motyla; Salome; Antinous w aksamitnym berecie; Rzym czarodziejski; Człowiek i książka; Lepianka mędrca; O zrozumienie „nowej sztuki"; Wróble; Poezja śmierci; Partia szachów; Nauzykaa.

  Artykuły: Wierzyński Kazimierz, „Juvenilia" mojej przyjaźni z Parandowskim, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1961, nr 38, s. 3, przedruki w: *Le Théâtre en Pologne* 1961, nr 38, s. 395–396; Kazimierz Wierzyński, Szkice i portrety literackie, zebrał i posłowiem opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 1990, s. 147–150. – Cybulska Maja Elżbieta, Ziarno, *Tydzień Polski*, Londyn 2003, nr 6, s. 14.

  Recenzje: Falkowski Zygmunt, Retrospekcja klasyka, *Tygodnik Powszechny* 1961, nr 21, s. 4. – Gomulicki Roger, W poszukiwaniu utraconego czasu, *Nowe Książki* 1960, nr 7, s. 395–396. Fot. – [Lubaszewska Irena] (I.L.), Dopiero po maturze odważył się zgłosić osobiście po pierwsze honorarium, *Express Wieczorny* 1960, nr 309/310, s. 8. Fot. – Natanson Wojciech, Nowa książka Parandowskiego, *Ilustrowany Kurier Polski* 1961, nr 142, s. 4. Fot.; idem, Pisarska przygoda, *Życie Literackie* 1961, nr 19, s. 10.

  Noty: H., Nie zapomnijcie przeczytać, *Dziennik Ludowy* 1961, nr 56, s. 6. – Dawne szkice Parandowskiego, *Dookoła świata* 1961, nr 5, s. 7. Fot. – *Gazeta Poznańska* 1961, nr 48, s. 3. – Mistrz i debiutant, *7 Dni w Polsce* 1961, nr 6, s. 5. – Matuszewski Ryszard, Krytyka. Esej, *Rocznik Literacki* 1958–1960, s. 181.

- Kiedy byłem recenzentem.

  Warszawa: Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe 1963, 256 s. (nakład 7250 egz.).

  Wybrane recenzje z lat 1919–1938.

  Zawiera: Kiedy byłem recenzentem [przedmowa]. – [Recenzje z lat] 1919–1929: Zawód; Papierowy kochanek; Królowa Jadwiga; Pocałunek wojny; Pan Damazy; Don Juan; Willa nad morzem; Śnieg; Niespodzianka. – [Recenzje z lat] 1937–1938: Ożenek; Skiz; Czarna dama z sonetów; Życie snem; Ktoś z nas zwariował; Ormianin z Beyrutu, czyli same zmartwienia; Pan Benet i Dożywocie; Walący się dom; Maria Stuart; Panna Maliczewska; Człowiek, który był Czwartkiem; Krystian; Kandyda; Ależ to nie na serio!; Cieszmy się życiem; Przy zamkniętych drzwiach; Balladyna; Anna Karenina; Mała Dorrit; Domino; Miła rodzinka; Bunt Absaloma; Dama od Maksyma; Żabusia; Skąd swąd; Dar poranka; Jastrząb wśród gołębi; Noc listopadowa; Cyrano de Bergerac; Asmodeusz; Niewiniątko; Szóste piętro; Cezar i człowiek; Serce; Gęsi i gąski; Dzieci nie chcą żyć; Nowa Dalila; Nie trzeba było mnie przejeżdżać; By rozum był przy młodości; W perfumerii; Cyganeria paryska; Romans z urzędem skarbowym; Matura aktorów; Zamknięcie sezonu; Subretka; Kłopoty Bourrachona; Pani natura; Jean; Bratnie dusze; Rozwiedźmy się; Świętoszek; Szkoła obmowy; Głębia na Zimnej; Porwanie Sabinek; Papa Nikoluzos.

  Recenzje: Grodzicki August, Parandowski recenzentem, *Nowe Książki* 1963, nr 21, s. 1049–50. Fot. – [Csató Edward] e.c., Parandowski jako recenzent, *Teatr* 1964, nr 2, s. 10. – Natanson Wojciech, Nowa książka Parandowskiego, *Twórczość* 1964, nr 3, s. 76–78. – Wieniewski Ignacy, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1965, nr 106, s. 3.

  Noty: Natanson Wojciech, Dramat, teatralia, *Rocznik Literacki* 1963, t. 11, s. 107–108. – *Zwierciadło* 1964, nr 1, s. 4.

http://rcin.org.pl

- Król życia.
  Lwów: H. Altenberg 1930, 311 s.
  Powieść.
  Wyd. nast.: wyd. 2 Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój" 1937, 318 s.; wyd. 3 Warszawa: Wydawnictwo E. Kuthana 1948, 241 s.; wyd. 2 [!] Warszawa: Czytelnik 1963, 317 s. (nakład 20 250 egz.), idem: wyd. 3 1971, 237 s. (nakład 20 265 egz.), wyd. 4 1977, 228 s. (nakład 20 290 egz.); wyd. 6 Warszawa: Iskry 1984, 159 s. (nakład 30 000 egz.); Londyn: Puls 2000, 240 s. pierwsza pozycja w serii „Inne biografie".
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Pierwodruki fragm. w prasie: Król życia, *Kurier Warszawski* 1929, nr 344, s. 15–19. – Apostoł estetyzmu (z młodości Oskara Wilde'a), *Słowo Polskie* 1929, nr 324, s. 6–7. – Ameryka...Paryż (z młodości Oskara Wilde'a), ibidem 1929, nr 331, s. 6–7. – Chimera (z młodości Oskara Wilde'a), ibidem 1929, nr 338, s. 6–7. – W więzieniu, *Słowo Polskie* 1929, nr 345, s. 6–7. – Śmierć Oskara Wilde'a, *Słowo Polskie* 1929, nr 352, s. 6–7. – Oscar Wilde, *Wiadomości Literackie* 1930, nr 5, s. 2.
  Przedruk fragm. w antologii: Dyskretne namiętności. Antologia polskiej prozy homoerotycznej, wybór: Wolfgang Jöhling, il. Jarosław Marcin Chudzik, Poznań 1992, s. 21–28.
  Emisja radiowa: 6 v 2001, godz. 20:20. Program I. Teatr Polskiego Radia. Adapt. Bożena Markowska, reż. Jan Warenycia, realizacja akustyczna Ewa Szałkowska, oprac. muzyczne Małgorzata Małaszko. Następna emisja: 27 IX 2008 Program II. Cykl: Powieść w Teatrze Wyobraźni.
  Obsada: Krzysztof Wakuliński (Oskar Wilde, Alter ego Oskara Wilde'a), Marek Obertyn (Lord Douglas), Joanna Domańska (Matka), Adam Bauman (Narrator, Głos 3, Ruskin), Danuta Stenka (Salome), Krzysztof Chamiec (Lord Kanclerz, Głos 1), Lech Łotocki (Prokurator), Krzysztof Kołbasiuk (Lord Queensberry), Piotr Kozłowski (Adwokat), Robert Tondera (Głos 2, Allen), Arkadiusz Bazak (Ojciec), Jolanta Zykun (Głos kobiecy).
  Przekłady: bułgarski: Car na života. Roman za Oskar Uajdl, [przeł.] Lilja Račeva, Sofija: Narodna Kultura 1986.
  Recenzje: Mintova K., Car na života, *Panorama Bułgarska* 1987, nr 1, s. 223–224,
  – chorwacki: Kralj života, [przeł.] Julije Benešić, Zagreb: Zora 1955.
  Recenzje: Gotovač Vlado, Kralj života, *Republika* 1955, nr 11/12, s. 992–995. – Kovačić Vladimir, Kralj života, *Narodni List* 1955, nr 3221 z 6 XI. – Vereš Saša, Kral' života, *Vjesnik*1955, nr 3320.
  – czeski: Král' života, [przeł.] Josef Bečka, Praha: E. Beaufort 1939.
  Nota: Książka Parandowskiego w przekładzie czeskim, *Czas* 1938, nr 296, s. 6,
  – francuski: La prison d'Oscar Wilde, [przeł.] Henriette Landy, *La Pologne Littéraire* 1930, nr 49, s. 3, – rosyjski: Korol żizni, [przeł.] Jewgienija

http://rcin.org.pl

M. Łysenko, w: Jan Parandowski. Izbrannoje, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981, – Korol żizni, [przeł.] Jewgienija M. Łysenko, Moskwa: Prawda 1990, 651 s., współwydane z: Alchimija słowa i Petrarka, – Korol żizni, [przeł.] Jewgienija M. Łysenko, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1993, współwydane z utworami Oskara Wilde: Portret Doriana Graya, Salome, Ballada o więzieniu w Reading, De profundis, – s ł o w a c k i : Král' života, [przeł.] Ivan Mačuda, Bratislava: Práca 1949.

Artykuły: Parnicki Teodor, Autentyzm dokumentarny a wyobraźnia twórcza we współczesnej powieści historycznej i biograficznej, *Kurier Literacko-Naukowy* 1937, nr 35, s. 6–8. – Jasińska Maria, Typologia zbeletryzowanej biografii, *Roczniki Humanistyczne* 1967, t. 15, z. 1, s. 5–17. – Malinowski Jan, Doba walk wyzwoleńczych w powieści historycznej dwudziestolecia międzywojennego, *Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy* 1983, nr 15, s. 58–60. – Sadkowska Bożena, Parandowski a Wilde. (O Królu życia), *Przegląd Humanistyczny* 1970, nr 1, s. 69–90. – Wiernikowskaja Tatiana, O zaimkowym wyrażaniu aktu adresatywnego w języku polskim, *Język Polski* 1999, nr 4, s. 269.

Recenzje: Bukowski Kazimierz, Polska powieść o Oskarze Wildzie, *Przegląd Literacki* 1930, nr 7/8, s. 3; idem, *Wiek Nowy* 1930, nr 8644, s. 16. – Dąbrowska Maria, *Kobieta Współczesna* 1930, nr 25, s. 14–15. – Dębicki Zygmunt, *Kurier Warszawski* 1930, nr 82, s. 4–5. – [Dzikowski Stanisław] St. Dz., Wśród najnowszych książek, *Świat Kobiecy* 1930, nr 6, s. 125. – Gałuszka Józef Aleksander, Sylwetka literacka Jana Parandowskiego, *Polska Literacka* 1930, nr 3, s. 5–6; idem, *Polonia* 1930, nr 1934, s. 14. – Gerwatowska Zofia, Z piśmiennictwa, *Rodzina Polska* 1931, nr 12, s. 376. – Gołąb Stefan, Sprawozdanie literackie, *Robotnik* 1930, nr 154, s. 2. – Grabowski Zbigniew, Wśród swoich i obcych, *Kurier Literacko-Naukowy* 1930, nr 35, s. IX. – [Iwaszkiewicz Jarosław] Eleuter, *Wiadomości Literackie* 1930, nr 13, s. 3. Fot. – Jankowski Józef, *Polska* 1930, nr 182; idem, *Rzeczpospolita* 1930, nr 182, s. 6. – Lewik Włodzimierz, King of life, *Świat Kobiecy* 1930, nr 18, s. 405. Fot. – Lorentowicz Jan, Od Grecji do Oskara Wilde'a, *Dzień Polski* 1930, nr 74, s. 5. – Kaszyński Lucjan, *Polska Zbrojna* 1930, nr 15, s. 2. – M.A., *Droga* 1930, nr 6, s. 512–513. – Mirski Józef, Nowa książka Jana Parandowskiego, *Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie* 1930, nr 5/6, s. 6. – Naglerowa Herminia, *Prawda* 1930 z 23 III. – Ochorowicz Michał, Ze świata książek, *Sternik* 1930, nr 22/23. – Pomirowski Leon, *Kurier Poranny* 1930, nr 92, s. 8, przedruk pt. Powieść faktograficzna, w: idem, Nowa literatura w nowej Polsce, Warszawa 1933, s. 251–253. – Prędski Artur, *Echo Tygodnia* 1930, nr 5, s. 3. –Rabska Zofia, Nowe książki, *Radio* 1930, nr 14, s. 4. – Rakowska Maria, Próba życia, *Tous les Livres* 1930, nr 1 z 15 X. – Skiwski Jan Emil, Oskar Wilde, *Tygodnik Illustrowany* 1930, nr 16, s. 308. – Tarnawski Władysław, Powieść o Oskarze Wildzie, *Kurier Poznański* 1930, nr 144, s. 5. – Zahorska Anna, Przegląd piśmiennictwa, *Przegląd Powszechny* 1930, t. 188, s. 104–105. – Podhorska-Okołów Stefania, Romans prawdziwy, *Bluszcz* 1931, nr 51/52. – Płomieński Jerzy Eugeniusz, Kronika literacka, *Przegląd Humanistyczny* 1931, z. 1–2, s. 231, przedruk w: idem, Szukanie współczesności. Studia i glossy literackie, Warszawa 1934, s. 200–202. – [Syga Teofil B.] T.B.S., Powieść o Oskarze Wildzie, *Gazeta Warszawska* 1931, nr 57, s. 4. – Grzymała-Siedlecki Adam, Więzień z Reading, *Kurier Warszawski* 1937, nr 142, s. 2–3. – Parnicki Teodor, Nowe spojrzenie na „Króla życia", *Lwów Literacki* 1937, nr 8, s. 2. – Szeliga Mieczysław, Tajemnice przyjaźni, *Czas* 1937, nr 264, s. 9. – Wydawnictwa „Roju", *Naród i Wojsko* 1937, nr 34. – Jackiewicz Aleksander, Byron, Puszkin, Wilde, *Kultura* 1938, nr 3, s. 2. – Kubacki Wacław, Powieść biograficzna. Kilka uwag krytycznych, *Wiadomości Literackie* 1938, nr 20, s. 7. – Lorentowicz Jan, *Nowa Książka* 1938, z. 2, s. 103–104. – Bacewiczówna Wanda, Piękny essay Parandowskiego, *Warszawa* 1948, nr 10, s. 5. – Kołodziejczyk Stanisław Juliusz, *Nowiny Literackie* 1948, nr 34, s. 5. – Drawicz Andrzej, Pochwała serii Głowy Wawelskie, *Sztandar Młodych* 1963, nr 93, s. 4. – Natanson Wojciech, Arcydzieło eseistyki, *Życie Literackie* 1963, nr 30, s. 3.

Noty: Czachowski Kazimierz, *Czas* 1930, nr 65, s. 4. – Wittlin Józef, Niemiecka biografia Stendhala, *Wiadomości Literackie* 1931, nr 17, s. 2, przedruk w: idem, Orfeusz w piekle XX wieku, posłowie Jan Zieliński, Kraków 2000, s. 475. – Kr., *Wieczór* 1948, nr 200, s. 3. – Biografie, *Kulisy* 1963, nr 15, s. 3. – *Gazeta Pomorska* 1963, nr 86, s. 3. – Parandowski o Oskarze Wilde, *Zwierciadło* 1963, nr 17, s. 2. – Lord Paradoks, *Perspektywy* 1977, nr 50, s. 5. – AGC, Chciał zrobić sztukę z życia, *Gazeta Olsztyńska* 2000, nr 194, s. 4. – Bogucka Teresa, Opisywanie pisarzy, *Gazeta Wyborcza* 2001, nr 134, s. 19. – Pankejew Iwan, Literaturnyj

http://rcin.org.pl

kalendar, *Litieraturnaja Gazieta* 2004, nr 38, s. 11 [J.P. jako autor książki o O. Wilde]. – Kaliściak Tomasz, Katastrofy odmieńców, Katowice 2011, s. 229–230.

- Luźne kartki.
  Wrocław: Ossolineum 1965, 227 s. (nakład 10 000 egz.).
  Dziennik.
  Wyd. nast. idem: wyd. 2 rozszerz. 1967, 305 s. (nakład 10 000 egz.).
  Pierwodruki w prasie: *Literatura* 1963, nr 9, s. 10; *Litery* 1963, nr 9, s. 4; *Stolica* 1963, nr 51/52, s. 28–29; *Tygodnik Demokratyczny* 1963, nr 52, s. 5–6; *Za i Przeciw* 1963, nr 51/52, s. 7, 15; *Kamena* 1964, nr 3, s. 3; *Tygodnik Kulturalny* 1964, nr 23, s. 1, 4; *Za i Przeciw* 1964, nr 13, s. 12–13, 23; *Życie Warszawy* 1964, nr 251, s. 6; *Za i Przeciw* 1965, nr 16, s. 4–5, 15; *Życie Warszawy* 1965, nr 285, s. 3 [z koment. autora]; *Poezja* 1966, nr 3, s. 41–47; *Więź* 1966, nr 7/8, s. 151–158; *Za i Przeciw* 1966, nr 43, s. 13, 15.
  Przedruki fragm. w antologiach: Dla ciebie, Warszawo. Dokumenty, proza artystyczna, poezja, pieśni, propozycje sceniczne, red. Anna Grzejewska, Warszawa 1970, s. 108–109. –Motywy modlitewne w prozie polskiej XIX i XX wieku, wybór i oprac. Antoni Bednarek, Niepokalanów 1988, s. 33. – Miasto jak brylant... Księga cytatów o Lwowie, wybór i oprac. Karolina Grodziska, Kraków 2007, s. 274, 464, 480.
  Przedruk fragm. w podręcznikach szkolnych: Janina Dembowska, Zofia Strzelecka, Książka życiu pomaga. Wypisy dla klasy 6., Warszawa 1970, s. 205–206; idem: wyd. 2 1971, wyd. 3 1973, wyd. 4 1974, wyd. 5 1974, wyd. 6 1976, wyd. 7 zm. 1977, s. 194–195, idem: wyd. 8 1978, wyd. 9 1979, wyd. 10 1979.
  Przedruk fragm. w: Kordian Tarasiewicz, Przygody z kawą i herbatą. Anegdoty, wydarzenia, Warszawa 2000, s. 128.
  Przedruki fragm. w prasie: *Radar* 1976, nr 5, s. 22. – *Radar* 1977, nr 10, 12, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].
  Audycja radiowa: 14–22 I 1983, godz. 13:45. Program IV, Kwadrans literacki.
  Nota: [Kubik Monika] MK, Na radiowej antenie. Spotkanie z Parandowskim, *Express Wieczorny* 1983, nr 6, s. 3.
  Przekłady: c h o r w a c k i : Varšava, Žeromski..., [przeł.] Marina Trumić, Slavko Szantić, *Odjek* 1967, nr 15/16, – n i e m i e c k i : Lose Blätter, [wybrał i przeł.] Karl Dedecius, w: Panorama der Polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts. Pointen, Zurich 1997, s. 389–391.
  Artykuły: Narutowicz Krzysztof, Olimpijczyk, *Życie i Myśl* 1975, nr 9, s. 83–88, przedruk w: idem, Konstelacje, Warszawa 1980, s. 151–158.
  Recenzje: Berta Jan, *Oblicze Tygodnia*, Londyn 1965, nr 335, s. 6. – Drozdowski Bohdan, *Panorama Północy* 1965, nr 27, s. 11, przedruk w: idem, Epoka i reszta, Warszawa 1967, s. 205–210. – Eustachiewicz Lesław, Ars longa, vita brevis, *Kierunki* 1965, nr 29, s. 8. – Günther Władysław, Luźne myśli Jana Parandowskiego, *Tydzień Polski*, Londyn 1965, nr 42, s. 4. – Jankowski Edmund, Pamiętniki. Wspomnienia, *Rocznik Literacki* 1965, s. 172. – Klimowicz Adam, Lampa naftowa, *Nowe Książki* 1965, nr 11, s. 483–485. Fot. – Koprowski Jan, Dzienniki pisarzy, *Odgłosy* 1965, nr 29, s. 7. – Kozarynowa Zofia, Plon późnych lat, *Wiadomości*,

http://rcin.org.pl

Londyn 1965, nr 46, s. 2. – Międzyrzecki Artur, Dzienniki lektury, *Świat* 1965, nr 25, s. 12. – Natanson Wojciech, Luźność a harmonia, *Twórczość* 1965, nr 10, s. 123–126; idem, Pamiętnik przygód duchowych, *Za i Przeciw* 1965, nr 27, s. 13–14. Fot. – Porębski Edward, Okruchy powszednich dni, *Express Wieczorny* 1965, nr 132, s. 2. – Sowińska Beata, Spotkania z pisarzami, *Życie Warszawy* 1965, nr 140, s. 3. – Żychiewicz Tadeusz, *Tygodnik Powszechny* 1965, nr 27, s. 6. – Łysek Paweł, *Books Abroad* 1966, t. 32, s. 478. – Ratajczak Józef, Fuga śmierci, *Współczesność* 1966, nr 2, s. 3. – Wieniewski Ignacy, Spowiedź humanisty, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1966, nr 70, s. 3. – Kozarynowa Zofia, Parandowski rozpamiętuje, *Wiadomości*, Londyn 1967, nr 47, s. 2. – [Rybczyńska Irena] ir, *Nowa Wieś* 1967, nr 36, s. 4.

Varia: Luźne kartki, wrzesień 1955, *Warszawa* 2004, nr 210, s. 6 [cytat].

- Medea. (Dramat w 3 aktach).
  W: *Dialog* 1961, nr 10, s. 5–20.
  Wystawienia teatralne 24 VI 1964 – Częstochowa, Teatr im. Adama Mickiewicza. Reż.: Aleksander Strokowski. Scenografia: Zofia Góralczyk. Muzyka: Edward Bogusławski. (8 przedstawień 1154 widzów + jedno w objeździe 300 widzów).
  O b s a d a: Wiesław Tomaszewski (Kreon, król Koryntu), Antoni Rycharski (Glaukos, jego brat), Barbara Bargiełowska (Kreuza, jego córka), Krystyna Wodnicka (Medea), August Kowalczyk (Jazon), Adam Nowakiewicz (Sędzia), Wanda Siemaszko (Córka Peliasa), Stanisława Gall (Córka Peliasa), Wanda Chloupek i Zofia Briske-Krajewicz (Piastunki Absyrtosa), Ludmiła Danjell i Krystyna Brylówna (Piastunki dzieci Jazona i Medei), Włodzimierz Wyganowski (Ogrodnik), Zbigniew Michałowski (Dowódca straży).
  24 VII 1964, 120 min. Program I. Teatr Telewizji. Przeniesienie spektaklu [z Teatru im. Adama Mickiewicza w Częstochowie] w ramach I Telewizyjnego Festiwalu Teatrów Dramatycznych.
  Artykuły: [Kwaśniewski Tadeusz] (t), Trójgłos o „Medei", *Życie Częstochowy* 1964, nr 214, s. 3.
  Recenzje: [Kwaśniewski Tadeusz] (t), „Medea" – Jana Parandowskiego w Teatrze im. A. Mickiewicza, *Życie Częstochowy* 1964, nr 149, s. 4. – Kwaśniewski Tadeusz, „Medea" we współczesnym wydaniu, *Życie Częstochowy* 1964, nr 156, s. 2. – [Ostrowski Adam] A. O., *Radio i Telewizja* 1964, nr 32, s. 18, 20. – Sławińska Irena, „Medea" w Teatrze i Telewizji, *Trybuna Robotnicza* 1964, nr 178, s. 3. – Wielowieyska Helena, Medee rodzą się co dzień, *Teatr* 1964, nr 23, s. 16.
  Noty: [Kaźmierczak Barbara] (b.k.) , Sukces „Medei", *Ekran* 1964, nr 33, s. 4. – *Teatr* 1964, nr 16, s. 17. – *Almanach Sceny Polskiej* 1963/1964, s. 213–214.
  09 III 1966 – Lublin, Teatr im. Juliusza Osterwy. (25 przedstawień 6816 widzów). Reż.: Lucyna Tychowa. Scenografia: Bożena Karolak. Muzyka: Ryszard Schreiter.
  O b s a d a: Jerzy Felczyński (Kreon, król Koryntu), Zygmunt Fok (Glaukos, jego brat), Zyta Połomska (Kreuza, jego córka), Adela Zgrzybłowska (Medea), Leopold Matuszczak (Jazon), Stanisław Stojko (Sędzia), Maria Kaczkowska, Wanda Węsław (Córki Peliasa), Nina Czerska (Piastunka Absyrtosa), Zdzisław Winiarczyk (Kupiec I), Ludwik Paczyński (Kupiec II), Witold Zarychta (Żeglarz), Wanda Węsław, Ludwik Paczyński, Zdzisław Winiarczyk, Witold Zarychta (Osoby epilogu).
  Recenzje: Bechczyc-Rudnicka Maria, Obrona Medei, *Kamena* 1966, nr 6, s. 12, przedruk w: eadem, Godziny osobliwe, Lublin 1966, s. 258–263. – Chabros Halina, *Kurier Lubelski* 1966, nr 60, s. 3. – [Jaworski

http://rcin.org.pl

Marek Adam] Jacek, Halina gniewna, *Kamena* 1966, nr 6, s. 14. – Korneluk Wiera, *Kultura i Życie* 1966, nr 11, s. 2. – Kruk Stefan, „Medea" Parandowskiego w Lublinie, *Teatr* 1966, nr 9, s. 16. – Zagórski Jerzy, „Medea" lubelska, *Kurier Polski* 1966, nr 64, s. 3.

Noty: (m.r.), Program Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie. – *Teatr* 1966, nr 10, s. 19.

07 v 1966 – VI Kaliskie Spotkania Teatralne [spektakl Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie].

Noty: 6 Kaliskie Spotkania Teatralne, Ziemia Kaliska 1966, nr 15, s. 4; nr 17, s. 5; nr 18, s. 5.

04 I 1969 – Warszawa, Teatr Polski – Scena Kameralna. (Współgrane z Medeą Eurypidesa).

Reż.: Michał Pawlicki. Scenografia: Ryszard Winiarski. Muzyka: Zbigniew Wiszniewski. (25 przedstawień i 4240 widzów).

Obsada: Henryk Bąk (Kreon), Jan Machulski (Glaukos), Alicja Pawlicka (Kreuza), Zofia Petri (Medea), Stanisław Niwiński (Jazon), Tadeusz Kondrat (Sędzia), Józef Maliszewski (Sędzia), Alicja Sędzińska, Hanna Stankówna (Córki Peliasa), Irena Oberska (Piastunka Absyrtosa), Zofia Komorowska (Piastunka dzieci Medei), Ludosław Kozłowski (Ogrodnik), Jan Englert, Józef Osławski (Dowódcy straży).

Recenzje: [Bury Stanisław Edward] Stefan Polanica, Dwie „Medee", *Słowo Powszechne* 1969, nr 5, s. 3. – Fik Marta, Dwie „Medee" w Teatrze Kameralnym, *Express Wieczorny* 1969, nr 4, s. 2. – Fik Marta, O złej Medei i dobrym Jazonie, *Teatr* 1969, nr 4, s. 7–8. – Grodzicki August, Dwa razy „Medea", *Życie Warszawy* 1969, nr 5, s. 4. – Jarecki Andrzej, Dwie Medee, *Sztandar Młodych* 1969, nr 7, s. 5. –Szczepański Jan Alfred, *Trybuna Ludu* 1969, nr 7, s. 6. – Zagórski Jerzy, Rozwinięcie mitu, *Kurier Polski* 1969, nr 6, s. 2. – Żmudzka Elżbieta, Parandowski kontra Eurypides, *Zwierciadło* 1969, nr 4, s. 6.

Noty: *Almanach Sceny Polskiej* 1968/1969, s. 38–39. – *Le Théâtre en Pologne* 1969, nr 5/6, s. 42. Fot.

Varia: Eustachiewicz Lesław, Dramaturgia współczesna 1945–1980, Warszawa 1985, s. 171–172. – Parandowski Jan, Epilog Medei, Program Teatru Polskiego, Warszawa 1969, s. 28–31. – Studencki Władysław, Jana Parandowskiego spotkania z Melpomeną, *Zeszyty Naukowe WSP Opole, Historia Literatury* 1972, z. 10, s. 133–156.

- Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian.
  Lwów: H. Altenberg 1924, 252 s.
  Wyd. nast.: ibidem wyd. nowe 1927, 256 s.; wyd. 3 Lwów: PWKS 1932, 262 s.; wyd. 5 Warszawa: Czytelnik 1950, 351 s., ibidem wyd. 6 popraw. i uzup.1953, 330 s. (nakład 20 160 egz.), wyd. 7 1955, 335 s. (nakład 20 101 egz.), wyd. 8 1959, 397 s., wyd. 9 1960, 396 s., wyd. 10 1962, 399 s. (nakład 20 120 egz.), wyd. 11 1965, 399 s. (nakład 30 290 egz.), wyd. 12 1967, 399 s. (nakład 50 155 egz.), wyd. 13 1969 [właśc. 1968], 471 s. (nakład 50 280 egz.), wyd. 14 1972, 397 s. (nakład 150 265 egz.), wyd. 15 1975, 397 s. (nakład 100 265 egz.), wyd. 16 1978, 357 s. (nakład 50 290 egz.), wyd. 17 1979, 357 s. (nakład 150 320 egz.); wyd. 18 Warszawa: Iskry 1982, 260 s. (nakład 50 200 egz.), ibidem wyd. 19 1984, 261 s. (nakład 150 300 egz.); wyd. 20 Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1987, 261 s. (nakład 200 000 egz.), ibidem wyd. 21 1988, 261 s. (nakład 100 000 egz.), wyd. 22 1989, 261 s. (nakład 200 000 egz.), wyd. 23 1990, 261 s. (nakład 100 000 egz.); wyd. 24

http://rcin.org.pl

Warszawa: Czytelnik 1990, 365 s. (nakład 50 000 egz.); Kraków: Dom Książki 1992, 346 s.; Londyn: Puls 1992, 320 s.; ibidem: 2021, 303 s.
Wydania elektroniczne:
Audiobooki: Warszawa: Zakład Wydawnictw i Nagrań Polskiego Związku Niewidomych [1980], 13 kaset dźwiękowych, czyta Henryk Drygalski; Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1995, 1 kaseta magnetofonowa, czytają: Zofia Kucówna, Krzysztof Kolberger;
Warszawa: S.D.T. Film 2005, 1 płyta CD, czyta: Janusz Rymkiewicz, muzyka: Jerzy Suchocki, format mp3; Katowice: Aleksandria 2019 1 płyta CD, czyta: Witor Zborowski, format mp3.
Przedruki w podręcznikach szkolnych: Mit o Prometeuszu (według „Mitologii" Jana Parandowskiego), w: Gabriela Pauszer-Klonowska, Jednością silni. Wypisy dla klasy 7 szkoły podstawowej, Warszawa 1948, s. 245–247, ibidem, Mit o wyprawie Argonautów (według „Mitologii" Jana Parandowskiego), s. 399–404. – Dedal i Ikar, w: Stanisław Aleksandrzak, Zbigniew Przyrowski. Z bliska i z daleka. Wypisy dla klasy 5, Warszawa 1963, s. 113–115, nota biogr. s. 234, idem: wyd. 2 1964, wyd. 3 1965, wyd. 4 1965, wyd. 5 1966, wyd. 6 1967, wyd. 7 1969, wyd. 8 1970, s. 115–117, nota biogr. s. 253; idem: wyd. 9 1971, wyd. 10 1971, wyd. 11 1973, wyd. 12 1974. – Dedal i Ikar, w: Stanisław Aleksandrzak, Zbigniew Przyrowski, Janina Wójcik, Lata dalekie i bliskie. Wypisy z ćwiczeniami w mówieniu i pisaniu dla klasy 5, Warszawa 1976, s. 96–98, idem: wyd. 2 1976, wyd. 3 1978, wyd. 4 1979. – Nike, s. 134–135; Prometeusz, s. 136–138; Lot Ikara, s. 139–140; Historia wojny trojańskiej, s. 148–152, w: Krystyna Skalska, Budzykowa Hanna, Język polski podręcznik dla klasy 1 zasadniczej szkoły zawodowej: teksty literackie oraz ćwiczenia w mówieniu i pisaniu, Warszawa 1983, idem: wyd. 2 1984; wyd. 1 [dostosowane do nowego programu nauczania], Warszawa 1986 tu: Nike, s. 100; Prometeusz, s. 103–104; Lot Ikara, s. 105–106; Historia wojny trojańskiej, s. 110–113, idem: wyd. 2 1987, wyd. 3 1988, wyd. 4 1989, wyd. 5 1990, wyd. 6 1992, wyd. 7 1993, wyd. 8 1994, wyd. 9 1995, wyd. 10 1996, wyd. 11 1997. – Maria Adamczyk, Bożena Chrząstowska, Józef Tomasz Pokrzywniak, Starożytność – oświecenie. Podręcznik literatury dla klasy pierwszej szkoły średniej, Warszawa 1987, s. 24–28, idem: wyd. 2 1988, wyd. 3 1989, wyd. 4 1990, wyd. 5 1991; wyd. 6 zm. 1992, s. 73–76 z notą biogr., idem: wyd. 7 1993, wyd. 8 1994, wyd. 9 1995, wyd. 10 1996, wyd. 11 1997, wyd. 12 1998. – Dedal i Ikar, w: Maria Nagajowa, Język i świat. Podręcznik do języka polskiego [klasy] 5, Warszawa 1982, s. 119–121. – Dedal i Ikar, w: Maria Nagajowa, Słowa zwykłe i niezwykłe. Podręcznik do kształcenia literackiego i językowego dla klasy piątej szkoły podstawowej, Warszawa 1995, s. 175–177, ibidem Wiadomości wstępne, s. 144–147, idem: wyd. 2 1996, wyd. 3 1997, wyd. 4 1998, wyd. 5 1999. – Fragm. pt. Narodziny świata, s. 19–20; Demeter, s. 125–127; Wyspa Błogosławionych,

http://rcin.org.pl

s. 321, w: Małgorzata Brudzyńska, Danuta Król, Andrzej Subko, Daniel Zych, Antologia tekstów dla uczniów pierwszej klasy szkoły średniej, Warszawa: Radio Varsovia 1993; wyd. nast. Warszawa: Prószyński i S-ka 1998 [tu teksty] Narodziny świata, s. 18–19; Demeter, s. 126–128; Wyspa Błogosławionych, s. 326, idem: wyd. nast. 1999. – Fragm. Mitologia część 1 Grecja s. 112; część 2 Rzym, s. 172–174, w: Dariusz Chemperek, Adam Kalbarczyk, Dariusz Trześniowski, Oblicza epok. Podręcznik. Liceum i Technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony. 1.1, Warszawa 2019 i wyd. następne.

Przedruki fragm. w antologiach: Stefania Wortman, Opowieści o nieumierającym świecie, Warszawa 1984, s. 11–14. – Jan Kochanowski. Interpretacje, pod red. Jana Błońskiego, Kraków 1989, s. 187. – Krzysztof Korotkich, Apokalipsa w stylu radosnej groteski. Świat kobiet w dramacie Włodzimierza Szturca „Powrót Sabinek", w: Ateny, Rzym, Bizancjum. Mity śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku, pod red. Jarosława Ławskiego i Krzysztofa Korotkicha, Białystok 2008, s. 1007.

Przedruki fragm. w prasie: Herakles, *Płomyk* 1956/1957, nr 10, s. 294–297. – Dedal i Ikar, *Płomyczek* 1963, nr 16, s. 422–423; *Tygodnik Polski / La Semaine Polonaise* 1965, nr 18, s. 14. – Prometeusz, *Radar* 1975, nr 12, s. 15–17 [z listem I. Parandowskiej do red. nt. proponowanego wyboru tekstów dla tygodnika „Radar"]. – Tułaczka Odyseusza, *Wieści* 1974, nr 14, s. 5, 8. – Wyprawa po złote runo, *Świerszczyk* 1978, nr 42, s. 659–661.

Przekłady: h e b r a j s k i: Mitologiah. Agadot jawan wyroma, [przeł.] Dawid Lazer, Tel-Awiw: Ketawim 1952, ibidem: wyd. nast. 1954; Tel-Awiw: A. Zelikowicz 1960, ibidem 1962, 1982.

Artykuły: Kossewska Elżbieta, Hebrajski przekład „Mitologii". Listy Jana Parandowskiego, Dawida Lazera i Dawida Ben Guriona, *Pamiętnik Literacki* 2018, s. 2, s. 183–207;

– ł o t e w s k i: Mitologija. Grieku un romiesu ticējumi ún teiksmas, [przeł.] Jazeps Osmanis, Riga: Zinatne 1976, – r o s y j s k i: Mifologija. Werowanija i legendy Grekow i Rimljan, [przekł., wstęp i posłowie] Nikołaj Dubow, Moskwa: Detskaja Litieratura 1971.

Recenzje: Nachow I., Mifologija. Zaczem ona?, *Nowyj Mir* 1972, nr 7, s. 273–276.

Varia: Jordanskij Władimir, Mif i kultura. Driewniaja logika mifotworczestwa, *Wostok. Afro-aziatskie obszczestwa: Istorija i sowriemiennost* 2000, nr 3, s. 64–76; idem, Mif i kultura. Okna w „innoj" mir, *Wostok. Afro-aziatskie obszczestwa: Istorija i sowriemiennost* 2003, nr 1, s. 53–63;

– s ł o w a c k i: Mytológia. Náboženstvo a legendy Grikov a Rimanov, [przeł.] Jozef Marušiak, Ján Buzássy, [posłowie] Felix Uváček, Bratislava: Tatran 1980.

Recenzje: Tužinský Ján, *Prawda*, Bratislava 1980, nr 293, s. 5,

– u k r a i ń s k i: Mifologija. Wiruvannja ta legendi starodawnich grekiw i rimljan, [przeł.] Olga Ljenìk, [wstęp] Nikołaj Dubow, Kyjiw: Mołod 1977.

Audycja radiowa: 30 IV 1958, 30 min. Program II.

Noty: Wokół bożka winnej latorośli, *Radio i Telewizja* 1958, nr 26, s. 5, Z cyklu „Wieczory antyczne".

http://rcin.org.pl

19 I 1974, 45 min. Program I. Teatr Polskiego Radia. Adapt. pt. Herakles, oprac.: Zofia Zawadzka, reż. Zbigniew Kopalko;
22 X 1995, 20 min. Program II. Adapt. pt. Hefajstos i Afrodyta.

Artykuły: Myrdzik Barbara, Mitologia Jana Parandowskiego w klasie 1 liceum ogólnokształcącego, *Polonistyka* 1976, nr 6, s. 36–39. – Hejduk Hanna, Drzewo genealogiczne bogów starożytnych, *Polonistyka* 1997, nr 2, s. 126. – Maresz Barbara, „Mitologia" Jana Parandowskiego w ilustracjach Jana Marcina Szancera, *Guliwer* 2003, nr 4, s. 27–28. – Baran-Radwańska Marzena, Mit czy esej? O „Mitologii" Jana Parandowskiego, *Migotania* 2011, nr 3/4, s. 42–43.

Recenzje: [Kozicki Władysław] Dr. W. Kozicki, *Słowo Polskie* 1923, nr 342, s. 5. – Breza Adam, Trochę o mitologii, *Rzeczpospolita* 1924, nr 19, s. 2–3. – Mielżyńska Wanda, *Dziennik Poznański* 1924, nr 189, s. 5. – Wittlin Józef, Dwie monografie, *Wiadomości Literackie* 1924, nr 8, s. 3. – [Bukowski Kazimierz] (KBski), Zapiski, *Wiek Nowy* 1927, nr 7706, s. 12. – Ćwikowski Artur, Ze świata klasycznego, *Dziennik Ludowy*, Lwów 1927, nr 49, s. 2. – Gałuszka Józef Aleksander, *Nowa Reforma* 1927, nr 226, s. 7. – Sajdak J., *Kurier Poznański* 1927, nr 124, s. 8. – Brunné Stefan, Oceny i sprawozdania, *Szkoła* 1933, s. 79–80. – Majewski Kazimierz W., *Kwartalnik Klasyczny*, Lwów 1933, nr 1, s. 57–58. – [Nowak-Dłużewski Juliusz] a.g., Klasyczność jest ważnym składnikiem wykształcenia, *Słowo Powszechne* 1950, nr 258, s. 8. – [Bartelski Lesław M.] L.M. Bart, Powrót do antyku, *Świat* 1959, nr 32, s. 19. – Wilhelmi Janusz, Jedna z mitologii, *Kultura* 1969, nr 27, s. 3. – Ciechanowicz Jerzy, Dwie mitologie – w świecie greckiej wyobraźni, *Życie Warszawy* 1992, nr 306, s. 13.

Noty: Nowe publikacje, *Czas* 1924, nr 7, s. 2. – *Kurier Poranny* 1927, nr 87, s. 4. – -w-c-i, *Świat Kobiecy* 1927, nr 12, s. 260. – [Grodzicki August] (g), *Kurier Codzienny* 1950, nr 214, s. 3. – [Danecki Ryszard] (r), *Express Wieczorny* 1959, nr 168, s. 5. – Książka tygodnia, *Sztandar Młodych* 1959, nr 134, s. 6. – [Borkowska Janina] J. B., *Zarzewie* 1962, nr 43, s. 3. – [Rybczyńska Irena] ir, Mitologia. Książka tygodnia, *Nowa Wieś* 1965, nr 26, s. 11. – *Nowa Wieś* 1973, nr 50, s. 11. – *Wiadomości* 1975, nr 32, s. 5. – Parowski Maciej, *Razem* 1978, nr 50, s. 3. – Bogowie i ludzie, *Gazeta Południowa* 1979, nr 49, s. 5. – Marx Jan, Grecja barbarzyńska, *Poezja* 1981, nr 4, s. 99. – *Puls*, Londyn 1993, nr 1 (60), s. 2.

- Mój Rzym.
  Układ graficzny: Zbigniew Parandowski, Poznań: Pallotinum 1959, 141 s. (nakład 10 253 egz.).

  Eseje.

  Zawiera: Pierwsze spojrzenie [przedmowa]. – Via Appia; W Koloseum; Mój Rzym; Dzień rzymski; Kwiaty wśród ruin; Żywe symbole; Roma sacra; Miasto, w którym Chrystus jest rzymianinem; Porta di bronzo; Nemi; Po trzydziestu latach. – W wyd. 2 nadto: Idy marcowe; Listopad rzymski; Nieustająca obecność.

  Wyd. nast.: wyd. 2 rozszerz. Wrocław: Ossolineum 1970, 127 s. (nakład 9000 egz.).

  Artykuły: Łaszowski Alfred, Rzym w oczach wielkich, *Kierunki* 1980, nr 41, s. 11 [w twórczości Hipolita Taine'a, Jana Parandowskiego, Johanna Wolfganga Goethego].

  Recenzje: Faytt Tytus, *Homo Dei* 1960, nr 5/6, s. 790–791. – Iwaszkiewicz Jarosław, Rzym, *Życie Warszawy* 1960, nr 164, s. 4. – Natanson Wojciech, Nowa książka Parandowskiego, *Ilustrowany Kurier Polski* 1960, nr 44, s. 5. – Natanson Wojciech, Nowa proza Parandowskiego, *Twórczość* 1960, nr 3, s. 125–127, przedruk w: idem, Moje przygody literackie, Poznań 1972, s. 91–96. – Bartelski Lesław M., Powrót do antyku, *Widnokręgi* 1971, nr 3, s. 90–92. – [Dużyk Józef] J.D., Na marginesie „Mojego Rzymu", *Twórczość* 1971, nr 10, s. 151–152. – Stabryła Stanisław, Rozmowy z Wiecznym Miastem, *Nowe Książki* 1971, nr 13, s. 885–886. – Śliwonik Lech, Przewodnikiem było wzruszenie, *Książki dla Ciebie* 1971, nr 1, s. 17–18.

  Noty: Jakubowski Jan Zygmunt, *Rocznik Literacki* 1970, s. 306–307. – *Express Ilustrowany* 1970, nr 241, s. 6.

- Niebo w płomieniach.
  Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój" 1936, 355 s.

http://rcin.org.pl

Powieść.

Wyd. nast.: ibidem wyd. 2 1937, 354 s.; wyd. 3 Warszawa: Czytelnik 1947, 278 s., ibidem wyd. 4 1949, 278 s., wyd. 5 1955, 321 s. (nakład 20 176 egz.), wyd. 6 1959, 247 s. (nakład 20 205 egz.), wyd. 7 1962, 247 s. (nakład 30 120 egz.), wyd. 8 1963, 247 s. (nakład 30 120 egz.), wyd. 9 1964, 247 s. (nakład 50 290 egz.), wyd. 10 1967, 247 s. (nakład 40 265 egz.), wyd. 11 1970, 339 s. (nakład 40 265 egz.), wyd. 12 1973, 334 s. (nakład 50 265 egz.), wyd. 13 1976, 320 s. (nakład 20 290 egz.); wyd. 13 [właśc. 14] Warszawa: Iskry 1978, 401 s. (nakład 30 000 egz.); wyd. 14 [właśc. 15] Warszawa: Nasza Księgarnia 1979, 329 s. (nakład 20 176 egz.), wyd. 16 Warszawa: Czytelnik 1981, 300 s. (nakład 30 200 egz.), ibidem wyd. 17 1985, 300 s. (nakład 50 320 egz.), wyd. 18 1988, 300 s. (nakład 50 320 egz.), wyd. nast. Londyn: Puls 1994, 349 s.

Wydania elektroniczne:

Audiobook: Warszawa: Zakład Wydawnictw i Nagrań Polskiego Związku Niewidomych [1988], 11 kaset dźwiękowych, czyta: Piotr Olędzki.

Pierwodruki w prasie: Gazeta Polska 1935, nr 260–278, 280–361, s. 6–7, 1936, nr 1–18, s. 4–5.

Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 1, Warszawa 1957.

Przedruki fragm. w antologiach: Za szkolną bramą, Halina Kowalewska, Seweryn Maciszewski, Warszawa 1962, s. 74–77. – Elżbieta Jasztal-Kowalska, Joanna Rodziewicz, Mój stary belfer, Warszawa 1978, s. 109–123. – Kazimierz Bukowski, Biblia a literatura polska, Warszawa 1984, s. 199–250. – Irena Barwicka, Halina Dyszlewska, Aniołowie naszej ziemi. Antologia polskiej poezji i prozy o aniołach, Konstancin-Jeziorna 1989, s. 85. – Miasto jak brylant... Księga cytatów o Lwowie, wybór i oprac. Karolina Grodziska, Kraków 2007, s. 373, 400.

Przedruki fragm. w: Henryk Markiewicz, Z historii literatury polskiej, Kraków 1996, s. 350–351.

Przedruki fragm. w prasie: *Hejnał Mariacki* 1957, nr 7/8, s. 48. – *Znak Wiary* 1971, s. 90–97. – *Radar* 1976, nr 1, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].

Przekłady: b u ł g a r s k i: Nebeto v plamaci, [przeł.] Metodi Metodiev, Sofija: Narodna Kultura 1960.

Noty: Nebeto v plamaci, *Balgarski Knigopis* 1960, nr 2, s. 29. – Parandowski po bułgarsku i niemiecku, *Nowa Kultura* 1960, nr 46, s. 12;

– c h o r w a c k i: Nebo gori, [przeł.] Julije Benešić, Zagreb: Sovremena Biblioteka 1941; wyd. 2 Zagreb: Kultura 1956, – c z e s k i: Nebo v plameňoch, [przeł.] František Bicek, Praha: Volná Myšlenka 1937.

Recenzje: Havišč Josef, Nebo v plameňoch, *Slovenské Pohl'ady* 1962, nr 1, s. 140–141.

Noty: Parandowski po czesku, *Kultura* 1938, nr 5, s. 8;

http://rcin.org.pl

– f r a n c u s k i: Le ciel en flammes, [przeł.] Jean-Yves Ehrel, Lausanne: L'Âge d'Homme 1979. – l i t e w s k i: Liepsnojantis dangus, [przeł.] Dominykas Urbas, Vilnius: Vaga 1973.

Recenzje: Urbas Dominykas, Liepsnojantis dangus, *Naujos Knygos* (Vilnius) 1973, nr 4, s. 11;

– ł o t e w s k i: Debesis liesmās, [przeł.] Jesups Laganovskis, Andris Makolinieks Merkmanis, Riga: Liesma 1972, – n i e m i e c k i: Himmel in Flammen, [przeł.] Viktor Mika, Berlin: Rütten und Loening 1957, ibidem wyd. 2 1960; wyd. nast. Berlin: Aufbau-Verlag 1975.

Noty: Hotzel Curt, Das junge Polen in der Zeitenwende 1914, *Janseits der Oder* 1957, nr 8, s. 14. – [Hotzel Curt?] H.C., Auf der Suche nach Wahrheit, *Volksstimme* 1957, nr z 29 lipca. – [Piechocki Jan] (Jotpe). Niebo w płomieniach po niemiecku, *Ilustrowany Kurier Polski* 1957, nr 136, s. 5. – [Ptaszyński Jerzy] J.P., Parandowski w Niemczech, *Warmia i Mazury* 1957, nr 14, s. 5. – Parandowski po bułgarsku i niemiecku, *Nowa Kultura* 1960, nr 46, s. 12;

– r o s y j s k i: Nebo w ogne, [przeł.] Jewgienija M. Łysenko, [przedmowa] Grigorij Koczur, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1969, 269 s., przedruk w: Jan Parandowski. Izbrannoje, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981.

Recenzje: Wasilewska Ewa, Parandowski w języku rosyjskim, *Literatura Radziecka*, Moskwa1969, nr 11, s. 169–171. – Śliwowski René, Jan Parandowski, Niebo w płomieniach w języku rosyjskim, *Literatura na świecie* 1971, nr 1, s. 166–168.

Noty: Powieść Jana Parandowskiego w ZSRR, *Dziennik Bałtycki* 1969, nr 171, s. 2. – *Głos Koszaliński* 1969, nr 284, s. 3. – *Nowe Książki* 1969, nr 15, s. 1068. – Nebo w ogne, *Kultura*, Moskwa 1969, nr 39, s. 83;

– r u m u ń s k i: Cerul în flăcări, [przeł.] Ada Orleanu, Elena Timofte, Bucuresti: Univers 1973, – s ł o w a c k i: Nebo v plameňoch, [przeł.] Jozef Marušiak, Bratislava: Slovenské vydavatel'stvo krásnej literatúry 1961, – u k r a i ń s k i: Nebo plomenije, [przeł.] Bogdan Gawriszkìw, Lwiw: Kamenjar 1978, – w ę g i e r s k i: Pusztuló egek, [przeł.] Romána Gimes, Budapest: Európa 1976; Lángoló ég, [przeł.] Romána Gimes, *Lengyelország* 1968, nr 7, s. 19–22.

Artykuły: Cywiński Stanisław, Fermenty religijne młodości, w: idem, Na warsztacie literatury, Wilno 1937, s. 2–23. – Czachowski Kazimierz, Najnowsza polska twórczość literacka 1935–1937 oraz inne szkice krytyczne, Lwów 1938, s. 71–77. – Papée Stefan, „Niebo" w płomieniach dyskusji, *Rzeczpospolita* 1947, nr 176, s. 4 [z wypowiedziami uczniów nt. książki]. – Mackiewicz Antoni, Urzędowy światopogląd czy nauka myślenia, *Głos Nauczycielski* 1957, nr 2, s. 3 [w związku z lekturą „Nieba w płomieniach"]. – Kaniewska Maria, Niebo w płomieniach Jana Parandowskiego (lektura uzupełniająca w klasy III licealnej), *Polonistyka* 1969, nr 5, s. 36–40. – Kruk Jan, „Niebo w płomieniach" Jana Parandowskiego w nowym programie szkoły średniej, *Wychowanie* 1970, nr 11/12, s. 42–44. – Gluzińska Maria Teresa, Świat książek w twórczości Jana Parandowskiego, *Roczniki Biblioteczne* 1975, nr 3/4, s. 631–669. – Lichański Jakub Zdzisław, Młodość Hansa Castorpa („Niebo w płomieniach" Jana Parandowskiego), *Prace Polonistyczne* 1980, Seria 36, s. 97–109. – Hadaczek Bolesław, Czas i przestrzeń w konstrukcji bohatera powieści rozwojowej, *Przegląd Humanistyczny* 1981, nr 7/9, s. 117–127. – Marcjanik Małgorzata, Zdania jednoczłonowe werbalne w języku polskim i rosyjskim. (Na materiale powieści Jana Parandowskiego „Niebo w płomieniach" i jej rosyjskiego przekładu), *Studia i Materiały* 1984, nr 15, s. 233–246. – Raczyńska Anna, Młodość po polsku, *Pobrzeże* 1984, nr 1, s. 16–17 [motyw młodości w polskiej epice na przykładzie powieści Jana Parandowskiego]. – Akavia Miriam, *Almanach Żydowski* 1999 (1998/1999), s. 48–50. – Ewertowska-Klaja Iwona, Überlegungen zu drei galizischen Schulromanen polnischer Autoren Galizien – eine literarische Heimat, [pod red.] Stefana Huberta Kaszyńskiego, Poznań 1987, s. 207–217. – Żywiołek Artur, Mitologia zagłady, czyli Europa w przededniu 1914 roku, w: Pierwsza wojna światowa w literaturze polskiej i obcej.

http://rcin.org.pl

Wybrane zagadnienia, pod red. Eugenii Łoch i Krzysztofa Stępniaka, Lublin 1999, s. 39–48. – Masłoń Krzysztof, Majster Parandowski. Lektury kresowe, *Rzeczpospolita* 2010, nr 47, s. 12, przedruk pt. Cóż za majster! Jan Parandowski, w: idem, Puklerz Mohorta. Lektury kresowe, Poznań 2014, s. 327–330. – Socha Irena, Płomienie nad Lwowem, *Guliwer* 2011, nr 2, s. 29–33. – Zatorski Tadeusz, Niebo już nie płonie, *Znak* 2020, nr 11, s. 116–117.

Recenzje: A. Chor., *Kurier Polski* 1936, nr 182, s. 8. – Andrzejewski Jerzy, Płomienie bez ognia, *Prosto z Mostu* 1936, nr 38, s. 5, przedruk w: idem, Samotne pokolenie. Szkice i recenzje krytyczne z lat 1927–1930, wybór, oprac. i wstęp Maciej Urbanowski, Kraków 2014, s. 214–218. – Aston A.S., Bluźniercza powieść, *Przegląd Katolicki* 1936, nr 8, s. 134–136; nr 9, s. 150–152; nr 10, s. 165–168; nr 11, s. 182–184; nr 12, s. 199–201, polemika: J.N., O recenzji Astona, *Młodzież Katolicka* 1936, nr 4, s. 253–254. – Bar Adam, *Polska Zbrojna* 1936, nr 203, s. 3. – Breiter Emil, Walka z Bogiem o Boga, *Wiadomości Literackie* 1936, nr 28, s. 4. Fot. – Breza Tadeusz, Konflikt i jego argumenty. O roli erudycji w powieści Jana Parandowskiego, *Studio* 1936, nr 8, s. 262–273, przedruk pt. Teofil podpala niebo, w: idem, Notatnik literacki. Szkice, wrażenia teatralne, wspomnienia, Warszawa 1956, s. 80–93, przedruk w: idem, Nelly. O kolegach i o sobie, Warszawa 1970, s. 279–290. – Charkiewicz Walerian, Ex libris, *Słowo*, Wilno 1936, nr 208, s. 2. – Dudziński Bolesław, *Naprzód* 1936, nr 318, idem w: Nowe książki, *Robotnik* 1936, nr 127, s. 4, nr 317, s. 4. – Janowski Jarosław, Świat książki, *Czas* 1936, nr 184, s. 6. – Kisielewski Józef, Dwie polskie powieści, *Tęcza* 1936, nr 10, s. 73–74. – Kłos Jerzy, Zlekceważone herezje, *Epoka* 1936, nr 9. – Kosibowicz Edward, Wiara i Życie, *Sodalis Marianus* 1936, nr 9, s. 265–269. – Krzyżanowski Julian, *Pion* 1936, nr 51/52, s. 11. – Kubacki Wacław, Płonące niebo Teofila, *Gazeta Polska* 1936, nr 207, s. 3. Fot., przedruk w: idem, Lata terminowania. Szkice literackie 1932–1962, Kraków 1963, s. 487. – [Landy Zofia] Silvester, *Verbum* 1936, nr 3, s. 537–552. – Lorentowicz Jan, *Nowa Książka* 1936, nr 8, s. 465–466, idem w: *Kurier Poranny* 1936, nr 181, s. 3–4. Fot. – [Nałkowska Zofia] jb, *Studio* 1936, nr 5/6, s. 191–192, przedruk w: Nałkowska Zofia, Widzenie bliskie i dalekie, Warszawa 1957, s. 193–194. – Rostworowski Karol Hubert, *Kurier Poznański* 1936, nr 436, s. 13–14. – Sebyła Władysław, *Polska Zbrojna* 1936, nr 195, s. 3. – [Sinko Tadeusz] R., *Kurier Literacko-Naukowy* 1936, nr 29, s. 12–13. Fot. – Starowieyska-Morstinowa Zofia, Przegląd piśmiennictwa, *Przegląd Powszechny* 1936, t. 211, s. 330–334. – [Wroczyński-Sokolicz Jan] (sw), Dramat niewiary. „Niebo w płomieniach" Jana Parandowskiego, *Express Poranny* 1936, nr 199, s. 3. Fot. – Wójcik Bronisław, Gdzie są pisarze katoliccy, *Wiara i Życie* 1936, nr 12, s. 8. – Czachowski Kazimierz, Powieść i poezja polska w sezonie wydawniczym 1935/36, *Wiedza i Życie* 1937, nr 2, s. 125–126. – Grzymała-Siedlecki Adam, Powieść Jana Parandowskiego, *Kurier Warszawski* 1937, nr 35, s. 3. – Kawyn Stefan, Wiara i czyn, *Lwów Literacki* 1937, nr 1, s. 5, polemika: Dudziński Bolesław, Dyskusje niby-literackie, *Lwów Literacki* 1937, nr 1, s. 5, idem w: *Sygnały* 1937, nr 27, s. 5–6. – Koszyc-Szołajska Maria, Parandowski-Mierieżkowski. Dwie fazy „bogoiskatielstwa", *Pion* 1937, nr 41, s. 3. – Manteufflowa Maria, Jana Parandowskiego Niebo w płomieniach, *Prąd* 1937, t. 32, s. 23–26. – Napierski Stefan, Parandowski humanistą, *Bunt Młodych* 1937, nr 2, s. 4. – Skrudlik Mieczysław, Bezbożnictwo w rękawiczkach, *Przegląd Katolicki* 1937, nr 45, s. 730. – Troczyński Konstanty, Talent w opałach, *Dziennik Poznański* 1938, nr 265, s. 9, przedruk w: Pisma wybrane, t. 2: Prace krytycznoliterackie, oprac. Stanisław Dąbrowski, przypisy Henryk Markiewicz, Kraków 1998, s. 199–200. – Zimorowicz Zenon, O reglamentacji w kulturze umysłowej, *Pro Christo* 1938 R. 14, nr 3, s. 25. – Granat Wincenty, O idealny typ księdza prefekta, *Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy* 1939, nr 6–7. – F.W., Cenne wznowienia beletrystyczne, *Książka i Kultura* 1947, nr 7/8, s. 16–17. – Gembicki Jerzy, *Życie Warszawy* 1947, nr 98, s. 3. Fot. – Michalski Hieronim E., Nowe wydanie „Nieba w płomieniach", *Odrodzenie* 1947, nr 20, s. 6. – Papée Stefan, Powieści, do których wracamy, *Dziennik Literacki* 1947, nr 13, s. 4. – Promiński Marian, *Przekrój* 1947, nr 100, s. 20. – Jedlicki Witold, Wiara i historia, *Wieś* 1948, nr 27, s. 4. – Kulczycka-Saloni Janina, Wznowione powieści Parandowskiego, *Kuźnica* 1948, nr 41, s. 8. Fot. – Sowiński Adolf, Perspektywy na „Niebo w płomieniach", *Nowiny Literackie* 1948, nr 10, s. 2. Fot. – [Najder Zdzisław] Grodzicki Bogusław, Artykuł dyskusyjny, *Słowo Powszechne* 1949, nr 353, s. 3. – Święcicki Józef Marian, *Homo Dei* 1950, nr 4/5, s. 562–578. – Hierowski Zdzisław, *Panorama* 1955, nr 46, s. 6. – Drawicz Andrzej, Niebo będzie płonąć, *Sztandar Młodych* 1956, nr 33, s. 4. – Pędziński Zbigniew, Opowieść o młodości, *Wrocławski Tygodnik Katolicki* 1956, nr 7, s. 14. – Świecki Andrzej, *Kierunki* 1957, nr 13, s. 9. – Ruszczyc Marek, *Płomienie* 1958, nr 3, s. 19–23 z notą biogr. – [Koźniewski Kazimierz] K. Koź., Świat jest piękny, *Polityka* 1959, nr 6, s. 5. – Goślicki Janusz, *Życie Literackie* 1962, nr 5, s. 4. – Kozanecki

http://rcin.org.pl

Marek Piotr, Samotny bunt racjonalisty, *Życie Literackie* 1962, nr 27, s. 4 [tekst uhonorowany III nagrodą w Olimpiadzie Literackiej *Życia Literackiego*]. – [Wiśniewski Zygmunt] Z.W., *Płomienie* 1966, nr 12, s. 63–64. – [Ratoń Kazimierz] (kar), Parandowski, *Walka Młodych* 1967, nr 17, s. 12. – Kurowicki Jan, Płomienie w świecie rytuałów, *Tygodnik Kulturalny* 1970, nr 35, s. 4. – Tokarczyk Andrzej, *Fakty i Myśli* 1972, nr 12, s. 8–9. – Słojewski Jan Zbigniew, Niebo w płomieniach jako Historia żółtej ciżemki, *Perspektywy* 1979, nr 51, s. 30 [sprzeciw wobec wydania książki w serii dla dzieci]. – Gajcy Tadeusz, w: Pisma. Juwenilia – przekłady – wiersze – poematy – dramat – krytyka i publicystyka literacka – varia, przygotował oraz wstępem opatrzył Lesław M. Bartelski, Kraków 1980, s. 544–546. – Jabłońska Barbara, *Nasza Rodzina*, Paryż 1980, nr 2, s. 8–10. – Bilska Anna, Puste niebo i ziemia jałowa, *Radar* 1984, nr 45, s. 14–15. – Janowicz Leon, *Kurier Polski* 1985, nr 125, s. 5. – Nowicka Barbara, Przygoda człowieka myślącego, *Trybuna Robotnicza* 1985, nr 256, s. 3. – Bravo Paweł, Alchemia niewiary, *Mówią Wieki* 1995, nr 10, s. 27.

Noty: *Kurier Poranny* 1936, nr 166, s. 4. Książki i czasopisma. – Drugi konkurs literacki. Najciekawsze książki roku 1935/36, *Prosto z Mostu* 1936, nr 40, s. 8 [fotomontaż zapowiedź]. – Piwiński Leon, Powieść, *Rocznik Literacki* 1936, s. 71–72. – Drugi konkurs literacki. Najciekawsze książki roku 1935/36, *Prosto z Mostu* 1936, nr 42, s. 8 [rozwiązanie]. – Net., *Ziemia Pomorska* 1947, nr 102, s. 4. – [Szczepański Jan Alfred] (j), Niebo, które nadal płonie, *Trybuna Ludu* 1955, nr 346, s. 6. – Czytelnik wznowił głośną powieść Jana Parandowskiego..., *Słowo Powszechne* 1955, nr 239, s. 5. – *Trybuna Literacka* 1959, nr 15, s. 4. Fot. – Studencki Władysław, C.K. Gimnazjum wadowickie w opinii pisarzy, w: idem, Szkice literackie. (Wielcy i mali), Opole 1967, s. 151. – Jan Parandowski, *Głos Pracy* 1976, nr 266, s. 3. – *Nowe Książki* 1979, nr 17, s. 17. – Raczkowski Henryk, Moje lektury. Grzech pierworodny (Jan Parandowski Niebo w płomieniach), *Chłopska Droga* 1985, nr 12, s. 16. – *Gazeta Wyborcza* 1994, nr 3, s. 15. – *Gazeta Wyborcza* 2003, nr 138, s. 12.

Varia: Dobraczyński Jan, Teofilowi Grodzickiemu, *Prosto z Mostu* 1937, nr 20, s. 1–2, przedruk w: idem, Wielkość i świętość. Eseje, Warszawa 1958, s. 261–274. – Piasecki Stanisław, Fotografia sprzed dziewiętnastu wieków, *Prosto z Mostu* 1937, nr 15, s. 1. – Nowicki Andrzej, Vanini w „Niebie w płomieniach" (rok 1935), w: 400. lecie urodzin Vaniniego, Lublin 1985, s. 63–65. – Hadaczek Bolesław, Postać pedagoga w literaturze polskiej, Warszawa–Poznań 1977, s. 25 i inne; idem, Polska powieść rozwojowa w dwudziestoleciu międzywojennym, Szczecin 1983, s. 17 i inne. – Wasylkowski Janusz, Lwowska beletrystyka Lwowa dotycząca, *Rocznik Lwowski* 1991, s. 77–103, przedruk w: idem, Lwowskie misztygałki, Warszawa 2000, s. 62–95. – W i e l k i K o n k u r s C z y t e l n i c z y „Z ł o t y K ł o s" [II nagroda w 1966 r. dla „Nieba w płomieniach"]: Jan Parandowski dziękuje czytelnikom „DL", *Dziennik Ludowy* 1966, nr 137, s. 3; [Przedborska-Tuszyńska Halina] (p.), Z wizytą u Jana Parandowskiego, *Dziennik Ludowy* 1966, nr 131, s. 7; *Dziennik Ludowy* 1966, nr 116, s. 1, 3; nr 119, s. 2 – „Złoty Kłos" rozstrzygnięty, *Tygodnik Kulturalny* 1966 nr 22, s. 1.

- Odwiedziny i spotkania.

  Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój" 1934 [antydat. 1933], 238 s.

  Szkice i eseje.

  Zawiera: Gustaw Flaubert; Anatol France; Tadeusz Zieliński; Rocznica Kochanowskiego; „Faraon"; Remarque; Zdrada klerków [Juliana Bendy]; Wyjaśnienia [tekst Juliana Bendy]; Ostatnie słowo [w sprawie „Zdrady klerków" Juliana Bendy]; W obronie Zachodu.

  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

  Recenzje: Kridl Manfred, Odwiedziny i spotkania Jana Parandowskiego, *Rocznik Literacki* 1933, s. 282. – A. Ch., O tem jak się pisze, *Kurier Polski* 1934, nr 33, s. 8. – Adamczewski Stanisław, Książka „wielokrotnica", *Wiadomości Literackie* 1934, nr 7, s. 5. Fot. – [Broncel Zdzisław] Z. B., Dwa studia poważne i jedno wesołe, *ABC* 1934, nr 64, s. 6. – Dudziński Bolesław, Składanki literackie, *Robotnik* 1934, nr 28, s. 2. – Flukowski Stefan, Esseje Parandowskiego, *Pion* 1934, nr 19, s. 8. – Grzymała-Siedlecki Adam, Z recenzyjnego stołu, *Kurier Warszawski* 1934, nr 73, s. 6. – [Hulka-Laskowski Paweł] P.H.L, Głębokie syntezy, *Tygodnik Illustrowany* 1934, nr 19, s. 385. – Lorentowicz Jan, *Nowa Książka* 1934, z. 2, s. 68–69. – Napierski Stefan, *Droga* 1934, nr 3, s. 308–312. – Rzymowski Wincenty, W odwiedzinach u Parandowskiego, *Kurier Poranny* 1934, nr 138, s. 3. Fot. – Starowieyska-Morstinowa Zofia, Z literatury powieściowej, *Przegląd Powszechny* 1934, t. 202, s. 128–130. – Syga Teofil B., *Gazeta Warszawska* 1934, nr 112, s. 4.

http://rcin.org.pl

Noty: [Sinko Tadeusz] R., *Kurier Literacko-Naukowy* 1934, nr 7, s. 8–9, idem w: *Ilustrowany Kurier Codzienny* 1934, nr 12. – Wyszomirski Jerzy, Rzeczy luźne, *Słowo* 1934, nr 10, s. 3, przedruk w: idem, Spod kreski. Wybór szkiców i felietonów, wyboru dokonali i wstępem opatrzyli Jan Huszcza i Jan Koprowski, Łódź 1967, s. 244–246. – [Birkenmajer Józef] (J.B.), Z ruchu wydawniczego, *Myśl Narodowa* 1936, nr 5, s. 76.

- Opowiadania. Antyk i renesans.
  Ilustracje: Andrzej Jurkiewicz, Warszawa: Nasza Księgarnia 1956, 200 s. (nakład 30 205 egz.).
  Zawiera: Egea; Wieniec olimpijski; Modlitwa Arystydesa; Wesele greckie; Dzień królewski; Dom na Palatynie; Czereśnia; Horacy w Atenach; W kamieniołomach; Z dziejów Konstantynopola; Mały Kopernik; Liść wawrzynu; Z dworu Zygmunta Augusta; Koniec teatru „Pod kulą ziemską".
  Artykuły: Lichański Jakub Zdzisław, Muzy i armaty. (Powrót do życia, Zegar słoneczny, Opowiadania. Antyk i renesans), *Prace Polonistyczne* 1981, Seria 37, s. 112–114.
  Recenzje: Szolginia Witold, Nad wznowieniami Jana Parandowskiego, *Książka dla Ciebie* 1956, nr 14, s. 8–9.
- Ossolineum.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Będziem Polakami. Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1928, s. 355–359, idem: wyd. nast. 1932.
  Szkic.
  Wydanie osobne pt. Ossolineum 1827–1927, Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1928, 12 s. Na okładce i karcie tytułowej: Młodzieży polskiej ofiarowuje Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruki w antologiach : Janina Piłatowa, Polskim szlakiem. Książka żołnierza Armii Polskiej na Wschodzie. Cz. 2. Na ojczystej ziemi, Palestyna 1944, s. 114–117; Kto miłuje księgi. Antologia tekstów o książce, oprac. Marceli Poznański, wstęp Stanisław Piotr Koczorowski, Warszawa 1958, s. 135–136; Zakład imienia Ossolińskich 1827–1956. W dziesięciolecie działalności we Wrocławiu, Wrocław 1956, s. 94–96.
  Przedruk fragm. w: Skarbiec. 200 lat Ossolineum, wybór i oprac. Marta Markowska, Wrocław 2017, s. 138–139; Na dziesięciolecie Oddziału Wrocławskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki, Katowice 1981 [okładka].
  Przedruki w podręcznikach szkolnych: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Mówią wieki. Czwarty rok nauki języka polskiego w gimnazjach, Lwów 1936, s. 447–451; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjalnej, Lwów 1938, s. 304–307; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjalnej, [cz. 2] Lwów 1938, s. 330–333; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 4 klasy gimnazjalnej, uzupełnił Łukasz Kurdybacha, Jerozolima 1943 i 1947, s. 234–237, Bari 1946, s. 151–153; Iza Ostrowska, Alicja Szlązakowa, Wiek xx. Wypisy z literatury

http://rcin.org.pl

polskiej dla kl. 3 zasadniczych szkół zawodowych, Warszawa 1959, s. 323–327 z notą biogr., idem: wyd. 2 1960, wyd. 3 1961, wyd. 4 1962, wyd. 5 1963, tu przedruk pt. W Bibliotece Ossolińskich.
Przedruki fragm. w prasie: *Orzeł Biały*, Londyn 1944, nr 7, s. 9; *Problemy* 1957, nr 3, s. 210–211; *Życie Warszawy* 1957, nr 35, 47, s. 4–5.
Przekłady: niemiecki: Ossolineum, [przeł.] Bożenna Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1969, nr 499, s. 17–18.

- Petrarka.
  Oprac. graficzne: Andrzej Heidrich, Warszawa: Czytelnik 1956, 192 s. (nakład 20 205 egz.).
  Eseje.
  Zawiera: Syn wygnańca; Laura; W drodze; Wietrzna góra; Rzym; Zamknięta dolina; Wieniec; Rozdroże; Pieśń i list; Trybun wolności; Zaraza; S. P.Q.R.; Komes pałacowy; Wizerunek; Riva degli Schiavoni, Arquà.
  Wyd. nast.: ibidem wyd. 2 1957, 192 s. (nakład 10 205 egz.), wyd. 3 1975, 197 s. (nakład 15 290 egz.)
  Pierwodruki fragm. w prasie: *Twórczość* 1954, nr 12, s. 17–23, 1955, nr 1, s. 28–45, nr 5, s. 35–54, nr 6, s. 10–31; Wietrzna góra (List do Dionizego da Borgo San Sepolcro), *Źródła do Dziejów Kultury Fizycznej* 1959, nr 2, s. 3–9; *Radar* 1976, nr 4, s. 22 [fragm. z koment. Ireny Parandowskiej].
  Przedruk fragm. w: Kazimierz Kumaniecki, Jerzy Mańkowski, Homer, Warszawa 1974, s. 304–306.
  Audycja radiowa: 28 VI 1954, 15 min. Program II. Fragm. pt. Syn wygnańca.
  Nota: [Orłowska Bronisława] (B–O), Nowa książka Parandowskiego, Radio i Świat 1954, nr 2, s. 6.
  Przekłady: litewski: Petrarka, [przeł.] Ona Mičiūte, Vilnius: Valstybinė Grožinės Literatūros Leidykla 1961, – niemiecki: Der Sohn des Verbannten. Das Leben des Francesco Petrarca, [przeł.] Kurt Kelm, Berlin: Rütten und Loening 1977, – ormiański: Պետրարկա [Petrarka], [przeł. z języka rosyjskiego] M. Zareyan, Erewan: Sovetakan Groġ, 1979. – rosyjski: Petrarka, [przeł.] Wiktor M. Borisow, [posłowie] Jan Parandowski, *Inostrannaja Litieratura* 1974, nr 6, s. 50–148, 287 [nota biogr.]. Fot.
  Recenzja: Wołodin B., Gołos i kraski, *Literaturnoje Obozrenie* 1975, nr 6, s. 89–91. – Noty: Petrarka Jana Parandowskiego, *Życie Literackie* 1974, nr 27, s. 11.
  Petrarka, [wybrał i przeł.] Wiktor M. Borisow, [przedmowa] Światosław Bełza, Moskwa: Progress 1979, współwydane z: Aspasija, Olimpijskij disk; Petrarka, [przeł.] Wiktor M. Borisow, Moskwa: Prawda 1990, współwydane z: Alchimija slova, Korol żizni, – ukraiński: Petrarka, [przeł.] L. Sedik, *Vsesvit* 1972, nr 10, s. 18–112, – włoski: Petrarca comes palatinus, *Letterature Moderne* 1959, nr 9, s. 293–302.
  Artykuły: Dietrich Janina, Petrarka i Ronsard (Rocznice Światowej Rady Pokoju), *Polonistyka* 1974, nr 5, s. 61–64. – Młynarska Henryka, Petrarka – pierwszy człowiek nowoczesny, *Życie Literackie* 1974, nr 46, s. 1, 17. – Maciąg Włodzimierz, Podróż do Arkadii, *Twórczość* 1958, nr 8, s. 116–123.

http://rcin.org.pl

Recenzje: Barska Elżbieta, *Książka dla Ciebie* 1956, nr 3, s. 8–9. – Błoński Jan, Jakim go wreszcie wieczność w nim samym przemienia... *Przegląd Kulturalny* 1956, nr 14, s. 8. – Brahmer Mieczysław, Historia literatury powszechnej, *Rocznik Literacki* 1956, s. 216–217. – Rudnicki Henryk, O Petrarce, *Głos Robotniczy* 1956, nr 67, s. 5–6. – Strzałkowa Maria, Petrarka żywy, *Tygodnik Powszechny* 1956, nr 15, s. 1. – [Vincenz Andrzej] A.V., Petrarka – patron emigrantów, *Kultura*, Paryż 1957, nr 1/2, s. 196–198. – H. J., Bogaty świat mitów, *Nasz Klub* 1975, nr 12, s. 24–25. – [Kijowski Andrzej] A.K., *Przegląd Kulturalny* 1957, nr 46, s. 3. – Matula Miloš, Petrarka, *Červený Květ* 1957, nr 3, s. 70–71. – Starowieyska-Morstinowa Zofia, Dwaj humaniści, *Tygodnik Powszechny* 1958, nr 5, s. 6. – Lector Jan, Parandowski i Petrarka, *Opole* 1975, nr 8, s. 35. – Lubicz Krzysztof, *Filipinka* 1975, nr 17, s. 14. – [Pilot Marian] MP, Parandowski dawny i nowy, *Tygodnik Kulturalny* 1975, nr 31, s. 4. – Bauman Marzena, Na rozdrożu epok, *Dookoła Świata* 1976, nr 10, s. 6.

Noty: (b), Ciekawą powieść o Petrarce..., *Przekrój* 1956, nr 581, s. 10. – (mo), Spotkanie z prozą Parandowskiego, *Trybuna Ludu* 1956, nr 220, s. 5. – Może już czytaliście..., *Express Wieczorny* 1957, nr 274, s. 3. – Petrarka Parandowskiego – nr 1, *Gazeta Pomorska* 1957, nr 83, s. 3. – Najlepsza książka krajowa roku 1956, *Wiadomości*, Londyn 1957, nr 15, s. 4. – Zdaniem pisarzy emigracyjnych, *Żołnierz Wolności* 1957, nr 80, s. 3.

- Pod zamkniętymi drzwiami czasu.
  Oprac. graficzne Jerzy Jaworowski, Warszawa: Czytelnik 1975, s. 100 (nakład 10 290 egz.).

  Opowiadania i eseje.

  Zawiera: Pod zamkniętymi drzwiami czasu; O renesansie; Latarka Diogenesa; Szekspir; Poeta i szczęście; Szczerość i literatura; Boy; Filozofia; Służba nocna; Urbanilla; Ostatni; Pod Neptunem.

  Recenzje: Kowalski Krzysztof, Parandowski i czas, *Wrocławski Tygodnik Katolicki* 1975, nr 36, s. 9. – Mękarski Stefan, Urodzaj na leopolitana, *Tydzień Polski*, Londyn 1976, nr 51, s. 6. – Ratajska Grażyna, Ułamki przeżyć, *Głos Pomorza* 1977, nr 125, s. 9. – Taranienko Zbigniew, Opowiadanie, esej, mała forma, *Argumenty* 1975, nr 40, s. 3. – Wieluński Lech, Łyk źródlanej wody, *Perspektywy* 1975, nr 40, s. 30. – Sulikowski Andrzej, Zaufać sobie i swemu istnieniu, *Więź* 1976, nr 7/8, s. 247–250.

- Podróże literackie.
  Projekt graficzny i ilustracje: Marian Puchalski, Wrocław: Ossolineum 1958, 277 s. (nakład 10 000 egz.).

  Szkice.

  Zawiera: Przedmowa. – Burza nad Adriatykiem; Bagno di Tiberio; W Antypodach; Stefan Zweig; Rąbek Afryki; Kongres paryski; Między Renem a Rodanem; Nazajutrz po wojnie; Wśród sosen i granitów; W kraju Ibsena; H.G.W.; Paryż 1946; Weneckie debaty; W Amsterdamie; Wycieczka do Kopenhagi. – W wyd. 2 nadto: W gościnie u Szkotów; W Brukseli; SEC; W Weimarze.

  Wyd. nast.: wyd. 2 uzup. Wrocław: Ossolineum 1968, 251 s. (nakład 8000 egz.).
  Przedruk fragm. w: Kordian Tarasiewicz, Przygody z kawą i herbatą. Anegdoty, wydarzenia, Warszawa 2000, s. 25.

  Recenzje: – Berezowski S. W., Literackie podróże Parandowskiego, *Poznaj Świat* 1958, nr 10, s. 45. – Durski Stefan, *Nowe Książki* 1958, nr 14, s. 844–845. – Starowieyska-Morstinowa Zofia, Parandowski odpoczywa, *Tygodnik Powszechny* 1958, nr 30, s. 5. – [Szewczyk Wilhelm] WISZ, *Nasza Ojczyzna* 1958, nr 9, s. 11, przedruk: *Odra* 1959, nr 3, s. 9. – Pędziński Zbigniew, *Ilustrowany Kurier Polski* 1959, nr 80, s. 4. – Ruszczyc Marek, Wędrówki pisarza, *Orka* 1959, nr 45, s. 7.

  Noty: [Kosińska-Jelonkiewicz Kazimiera] (mw), Peregrynacje literackie, *Trybuna Ludu* 1958, nr 237, s. 4. – *Dziennik Polski* 1958, nr 144, s. 4. – Wasita Ryszard, *Trybuna Literacka* 1958, nr 42, s. 4. – Harjan George, *Books Abroad* 1959, t. 33, z. 4, s. 415. – Jakubowski Jan Zygmunt, *Rocznik Literacki* 1968, s. 288. – [Sowińska Beata] (be), Podróże literackie Parandowskiego, *Życie Warszawy* 1968, nr 187, s. 3.

- Powrót do życia.

http://rcin.org.pl

Oprac. graficzne: Angelina Gołębiowska, Poznań: Pallotinum 1961, 206 s. (nakład 10 253 egz.).

Powieść.

Wyd. nast.: wyd. 2 Warszawa: PIW 1972, 179 s. (nakład 10 290 egz.).

Pierwodruki fragm. pt. Powrót do życia, Południe i wieczór, Dzwonek szkolny, w: Pisma wybrane, Warszawa 1955.

Pierwodruki fragm. w prasie: Powrót do życia, *Tygodnik Powszechny* 1945, nr 29, s. 4–5; Spotkanie, *Tygodnik Powszechny* 1946, nr 51/52, s. 7; Południe i wieczór, *Nowiny Literackie* 1947, nr 40–41, s. 7–8; Pod cieniem buka, *Tygodnik Powszechny* 1948, nr 39, s. 4–5; Kropla rosy, *Ekran* 1955, nr 86–87, s. 2, *Express Poznański* 1955, nr 86–87, s. 2; Dzwonek szkolny, *Życie Warszawy* 1955, nr 5, s. 3–4; Irena, *Tygodnik Powszechny* 1958, nr 14, s. 6, 8; Nocni goście, *Tygodnik Powszechny* 1959, nr 6, s. 5; Powrót do życia, *Tygodnik Powszechny* 1960, nr 22, s. 1, 4, nr 45, s. 5.

Przedruk fragm. w prasie: *Radar* 1977, nr 7, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].

Audycja radiowa: 30 V 1957, godz. 19:30. Program II. Fragm. pt. Ocalenie.

Noty: [Orłowska Bronisława] (B. Or.) Ocalenie, *Radio i Świat* 1957, nr 21, s. 5.

Przekłady: c z e s k i: Návrat k životu, [przeł.] Vlasta Turňová, *Polsko* 1979, nr 4, s. 24–28, – f r a n c u s k i: Retour à la vie, [przeł.] Jean-Yves Ehrel, Paris: Éditeurs Français Réunis 1973.

Noty: Jan Parandowski. Un prosateur accompli, *Tygodnik Polski*, Paryż 1973, nr 29, s. 5.

– n i e m i e c k i: Rückkehr ins Leben, [przeł.] Krystyna Świboda, *Polen* 1979, nr 4, s. 24–28, – r o s y j s k i: Wozwraszczenie w żizn', [przeł.] Jan Uhrynowicz, *Polsza* 1979, nr 4, s. 24–28, – w ę g i e r s k i: Visszatérés az életbe, [przeł.] Irén Fejér, *Lengyelország* 1979, nr 4, s. 24–28.

Artykuły: Dłuska Maria, Od strony Smędy i od innych stron. Drugi szkic o pograniczu prozy i wiersza, w: Z problemów literatury polskiej XX wieku, t. 3: Literatura Polski Ludowej, red. Alina Brodzka, Zbigniew Żabicki, Warszawa 1965, s. 299–318. – Lichański Jakub Zdzisław, Muzy i armaty. (Powrót do życia, Zegar słoneczny, Opowiadania. Antyk i renesans), *Prace Polonistyczne* 1981, Seria 37, s. 101–107. – Leitgeber Sławomir, Jan Parandowski (1895–1978), *Gazeta Wielkopolska* 2000, nr 287, s. 3.

Recenzje: Sowińska Beata, Nowa powieść Jana Parandowskiego, *Kurier Polski* 1959, nr 243, s. 4. – Susuł Jacek, Rzeczywistość ocalenia, *Tygodnik Powszechny* 1961, nr 45, s. 5. – Burek Tomasz, Odmiany bohatera, *Twórczość* 1962, nr 6, s. 114–117. – Celer Jan, *Homo Dei* 1962, nr 3, s. 285–286. – Folejewski Zbigniew, *Books Abroad* 1962, t. 36, z. 4, s. 445. – Grzędzielska Maria, *Kamena* 1962, nr 3, s. 6. – Mietkowski Jan, Wskrzeszenie Teofila, *Nowa Kultura* 1962, nr 23, s. 2. – Zieliński Stanisław, Nowy Teofil, czyli niespodzianka, *Nowe Książki* 1962, nr 3, s. 141–144, przedruk w: idem, Wycieczki balonem nr 2. Gawędy z pretekstem, Warszawa 1964, s. 58–66. – Żółkiewski Stefan, Powieść, opowiadanie, reportaż, *Rocznik Literacki* 1961, s. 72–74; idem, Z mitologii..., *Przegląd Kulturalny* 1962, nr 17, s. 3.

Noty: (ber), Nowa powieść Parandowskiego, *Łódzki Express Ilustrowany* 1955, nr 79, s. 3. – Jan Parandowski czytał fragmenty nie wydanej książki, *Express Wieczorny* 1957, nr 147, s. 5 [na zamknięciu I semestru Uniwersytetu Powszechnego]. – Paukszta Eugeniusz, *Głos Wielkopolski* 1972, nr 309, s. 3.

- Przygody Odyseusza. Według *Odysei* Homera opowiedział dla młodzieży... Lwów: PWKS [1935], 102 s.

http://rcin.org.pl

Opowiadania.

Zawiera: Od Kikonów do Kiklopów. Nierozwikłane ścieżki świata. Od królestwa cieniów do wyspy Słońca; Rozbitek; Dom bez pana; Klątwa Polifema; Scheria; Powrót; Straszny dzień; Nowe życie.

Wyd. nast.: ibidem wyd. 2 1938 [właśc. 1937], 96 s.; z podtytułem: Opowiadanie dla młodzieży według *Odysei* Homera, Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski 1946, 86 s., idem: wyd. 2 1947, 86 s., wyd. 3 1949, 86 s.; Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza 1982, 96 s. (nakład 200 350 egz.); Rzeszów: Krajowa Agencja Wydawnicza 1987, 61 s. (nakład 400 000 egz.).

Wydania elektroniczne:

Audiobook: Katowice: Aleksandria 2020, 1 płyta CD, czyta: Wiktor Zborowski, format mp3.

Recenzje: Kuźmińska Maria, Jan Parandowski. *Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne* 1938, z. 2, s. 99–100.

- Przygody Odyseusza; Wojna trojańska.
  Ilustracje Zbigniew Parandowski,Warszawa: Nasza Księgarnia 1994, 105 s.
  Opowiadania.
  Wyd. nast.: ibidem wyd. [2] 1995, 105 s., wyd. [3] 1997, 105 s., wyd. [4] 1998, 105 s., wyd. [5] 1999, 105 s., wyd. [6] 2001, 105 s., wyd. [7] 2002, 105 s., wyd. [8] 2003, 105 s., wyd. [9] 2005, 115 s., wyd. [10] 2007, 115 s., wyd. [11] 2009, 115 s., wyd. [12] 2011, 115 s., wyd. [13] 2016, 113 s.
  Wydane łącznie z: Wojna trojańska.
  Noty: *Gazeta o Książkach* 1994, nr 9, s. 4.

- Refleksje.
  Projekt okładki: Edward Kostka, Wrocław: Ossolineum 1975, 160 s. (nakład 8000 egz.).
  Dziennik.
  Pierwodruki fragm. w prasie: *Tygodnik Kulturalny* 1967, nr 24, s. 6; *Stolica* 1969, nr 14/15, s. 6–7; *Płomyk* 1970, nr 9, s. 262–263; *Stolica* 1970, nr 12/13, s. 6; *Trybuna Robotnicza* 1971, nr 258, s. 4; *Więź* 1971, nr 5, s. 53–66; *Za i Przeciw* 1971, nr 52, s. 14; *Stolica* 1971, nr 14/15, s. 7; *Za i Przeciw* 1972, nr 14, s. 11, nr 52, s. 12–13; *Stolica* 1972, nr 14/15, s. 6; ibidem 1973, nr 15/16, s. 7; *Za i Przeciw* 1974, nr 15, s. 19, nr 52, s. 18.
  Przedruki fragm. w prasie: *Polska* 1978, nr 11, s. 35; *Radar* 1978, nr 2, s. 22; *Za i Przeciw* 1978, nr 13, s. 19.
  Przekłady fragm.: angielski: In memory and in history, *Poland* 1978, nr 11, s. 35, – francuski: Dans le souvenir et dans l'histoire, *La Pologne* 1978, nr 11, s. 35, – hiszpański: En la memoria y en la historia, *Polonia* 1978, nr 11, s. 35, – niemiecki: In der Erinnerung und in der Geschichte, *Monatsschrift Polen* 1978, nr 11, s. 35, – szwedzki: I minnet och i historien, [przeł.] Martha Åstrand, *Tidskriften Polen* 1978, nr 11, s. 35.

http://rcin.org.pl

Recenzje: Kowalski Krzysztof, Parandowski i czas, *Wrocławski Tygodnik Katolicki* 1975, nr 36, s. 9. – Kozarynowa Zofia, Lwowianin i krakowianin z latarką Diogenesa, *Tydzień Polski*, Londyn 1975, nr 51, s. 6–7. – Kunda Bogusław Sławomir, Antyk i współczesność, *Życie Literackie* 1975, nr 47, s. 10–11. – Lichniak Zygmunt, Refleksje nad cudzymi refleksjami, *Słowo Powszechne* 1975, nr 189, s. 4. – [Pilot Marian] MP, Parandowski dawny i nowy, *Tygodnik Kulturalny* 1975, nr 31, s. 4. – [Szczawiński Józef] (es), *Słowo Powszechne* 1975, nr 152, s. 4. – [Tkaczuk Wacław J.] (T), *Za i Przeciw* 1975, nr 30, s. 18. – Gąsiorowska Xenia, *Books Abroad* 1976, t. 50, z. 2, s. 439. – Jezierski Henryk, Refleksje humanisty, *Nasz Klub* 1976, nr 5, s. 22. – Lewańska Beata, Uparty łowca życia i przemijających dni..., *W Drodze* 1976, nr 3, s. 93–96. – Mikulski Zygmunt, Nowy dawny Parandowski, *Kamena* 1976, nr 8, s. 13. – Sulikowski Andrzej, Czuję w sobie tę wizję...., *Tygodnik Powszechny* 1976, nr 1, s. 4. – Świegocki Kazimierz, Dzienniki Jana Parandowskiego, *Kontrasty* 1976, nr 7, s. 41–42.

Noty: Julian Rogoziński, *Rocznik Literacki* 1975, s. 172. – Na 80 lecie Jana Parandowskiego, *Tygodnik Powszechny* 1975, nr 25, s. 6.

- Rousseau. Szkic literacko-filozoficzny.
  Lwów: H. Altenberg 1913, 64 s. Odbitka z „Przeglądu".
  Pierwodruk w prasie: *Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki* 1912, nr 260–278, s. 1.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Przedruk fragm. w prasie: *Radar* 1976, nr 10, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].
  Recenzje: Sławkowski Julian, Krytyka, *Książka* 1913, nr 12, s. 634–635.

- Rzym czarodziejski.
  Lwów: Spółka Akcyjno-Wydawnicza 1924, 62 s.
  Prelekcja wygłoszona we Lwowie 7 XII 1922.
  Pierwodruk: *Kurier Poznański* 1923, nr 91–95, s. 2.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Juvenilia Warszawa 1960.
  Przedruki fragm. w prasie: *Ilustrowany Kurier Codzienny* 1929, nr 219, 226, 233, s. 12; *Radar* 1978, nr 10, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].
  Recenzje: Irzykowski Karol, *Wiadomości Literackie* 1924, nr 19, s. 4, przedruk w: idem, *Pisma rozproszone*, t. 2, *1923–1931*, Kraków 1999, s. 48–49. – [Mielżyńska Wanda] (W.M.), *Dziennik Poznański* 1924, nr 88, s. 9.
  Noty: Nowe wydawnictwa, *Czas* 1924, nr 188, s. 3.

- Szkice.
  Projekt okładki: Jan Zygmanowski, Warszawa: PIW 1953, 242 s. (nakład 5161 egz.).
  Zawiera: Od autora. – Moje początki literackie; Olimpijskie prace i dnie; Otwarte drogi; Pochwała waz greckich; Nad Cezarem; Oktawia; Apulejusz; Listy Teofilakta Symokaty; Homeryckie boje; O znaczeniu i godności tłumacza; Mowa na XXI Kongresie PEN Clubów; Książka i pokój; Leonardo da Vinci; Wiktor Hugo; Gustaw Flaubert; Dwaj historycy; Recenzje teatralne 1937–1938.
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Recenzje: [Śmigielski Henryk] (S), Repetitorium Parandowskiego, *Ilustrowany Kurier Polski* 1955, nr 14, s. 5.

- Szkice. Seria druga.
  Okładka: Jan Młodożeniec, Warszawa: PIW 1968, 226 s. (nakład 7288 egz.).
  Zawiera: Przy rannej świecy; Wspomnienie „Wielkiej utraty"; Poczet królów polskich; Kazimierz; Muzeum Literatury; Obrachunki fredrowskie; Ludwik Hieronim Morstin; Mieczysław Treter; Stanisław

http://rcin.org.pl

Maykowski; Stanisław Witkowski; Z dymem; Losy kilku przekładów; W przymierzu z czytelnikiem; Conrad; Rabindranath Tagore; G.B.S.; Hipolit Taine; Raj i samotność; Maski Edypa; Rzecz dzieje się na Lesbos; Ja, Klaudiusz; Szaleństwo cezarów; Powieść nie umiera.

Recenzje: Bocheńska Hanna, Żywi w barwach słowa, *Za i Przeciw* 1968, nr 13, s. 12. – Harjan George, *Books Abroad* 1968, t. 42, s. 612. – Lichański Stefan, Patrzcie, patrzcie młodzi, w: idem, Wśród mówiących prozą. Szkice literackie, Warszawa 1971, s. 305–311. – Marszałek Rafał, Zegar słoneczny bez rysy, *Twórczość* 1968, nr 117, s. 117–118. – Natanson Wojciech, *Kultura* 1968, nr 12, s. 9. – Porębski Edward, Eseje i dygresje, *Express Wieczorny* 1968, nr 49, s. 8. – [Syga Teofil B.] T.S., Rozmowa z Parandowskim, *Stolica* 1968, nr 23, s. 15, przedruk: *Dziennik Ludowy* 1968, nr 241, s. 5. – Szaja Tadeusz, *Tygodnik Powszechny* 1968, nr 26, s. 6. – Żabicki Zbigniew, Estetyka Parandowskiego, *Nowe Książki* 1968, nr 22, s. 1519–1522.

Noty: *Dziennik Łódzki* 1969, nr 86, s. 3. – Lichański Stefan, *Rocznik Literacki* 1968, s. 186. – *Wrocławski Tygodnik Katolicki* 1968, nr 18, s. 11.

- Trzy znaki zodiaku.
  Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój" 1938, 244 s.

  Opowiadania i szkice.

  Zawiera: Przedmowa; Egea; Wieniec olimpijski; Modlitwa Arystydesa; Wesele greckie; Dzień królewski; Dom na Palatynie; Uczta Lukullusa; Horacy w Atenach; W kamieniołomach; Nowa godzina historii; Msza św. Stanisława; Dante; Z dziejów Konstantynopola; Mały Kopernik; Liść wawrzynu; Z dworu Zygmunta Augusta; Luneta Galileusza; Koniec teatru „Pod kulą ziemską" ; Poczajów; Encyklopedyści; Przymierze z morzem; Ossolineum; Rozmowa pod cyprysami; Papież błogosławi. – W wyd. z 1972 dodano: Granit z Saint Malo [publikowany wcześniej pt. Śmierć Chateaubrianda]; Karol Miarka; opowiadanie Uczta Lukullusa przedrukowano w tej edycji pt. Czereśnia.

  Wyd. nast.: ibidem wyd. 2 1939, 244 s. [właśc. 1938]; wyd. 2 [!] Poznań: Drukarnia św. Wojciecha 1945, 275 s., ibidem wyd. 2 1947, 275 s.; wyd. nast. [uzupełnione] Wrocław: Ossolineum 1972, 224 s. (nakład 15 000 egz.).

  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

  Przekłady: niemiecki: Drei Tierkreiszeichen. Erzählungen, [przeł.] Otto František Babler, Bonn: Bibliotheca Christiana 1961.

  Recenzje: Dudziński Bolesław, Nowe książki, *Robotnik* 1938, nr 344, s. 5; idem, Wśród nowych książek, *Naprzód* 1938, nr 347, s. 4. – Grzymała-Siedlecki Adam, Śladami Diderota, *Kurier Warszawski* 1938, nr 241, s. 3. – Łaszowski Alfred, Pan od historii, *Kronika Polski i Świata* 1938, nr 48, s. 7. – Piechal Marian, *Gazeta Polska* 1938, nr 266, s. 3. – Pietrzak Włodzimierz, Z beletrystyki polskiej, *Prosto z Mostu* 1938, nr 46, s. 5, przedruk w: idem, Miscellanea krytyczne, Warszawa 1957, s. 296–299. – Piwiński Leon, *Rocznik Literacki* 1938, s. 88. – Wyszomirski Jerzy, Platońska książka, *Słowo*, Wilno 1938, nr 264, s. 6. – Zieliński Tadeusz, *Wiadomości Literackie* 1938, nr 46, s. 6. – Romanowski Władysław, Najnowsze książki, *Epoka* 1939, nr 1/2. – [Świerzowicz Jan] (J. Św.), Z ruchu wydawniczego, *Myśl Narodowa* 1939, nr 3, s. 45. – Janowski Jarosław, Profile, *Tygodnik Demokratyczny* 1946, nr 16, s. 7. – Świeżawski Ludwik, *Warszawa* 1946, nr 7, s. 7. – Kołodziejczyk Stanisław Juliusz, Gawędy o przeszłości, *Twórczość* 1947, z. 4, s. 118–120. – Dobkowa Maria, Pozdrowienia od Szkoły 20-lecia Niepodległości, *Tydzień Polski*, Londyn 1972, nr 45, s. 3. – Kasiński Władysław Jerzy, Pod gwiazdami zodiaku, *Nowe Książki* 1972, nr 19, s. 20–21. – Orski Mieczysław, „Czytanki" Parandowskiego, *Słowo Polskie*, Wrocław 1972, nr 33, s. 3. – [Skutnik Tadeusz] G.T., Kaloskagathos, *Tygodnik Morski* 1972, nr 27, s. 17. – Stabryła Stanisław, Między fikcją a historią, *Twórczość* 1972, nr 12, s. 104–105. – Trzebuchowski Paweł, Szkoło, gdy cię wspominam, *Za i Przeciw* 1972, nr 16, s. 18.

  Noty: Półka z książkami, *Gazeta Ludowa* 1946, nr 316, s. 5. – Proza polska, *Życie Literackie* 1972, nr 12, s. 14.

- W odmętach bolszewizmu.
  Lwów: Wydawnictwa Książek dla Wszystkich 1920, 16 s.

  Szkic.

http://rcin.org.pl

Noty: [Rolle Michał] (mre), *Gazeta Lwowska* 1920, nr 167, s. 4.

- Wojna trojańska. Opowiedziana dla młodzieży według Iliady Homera.
  Lwów: PWKS [1930], 78 s.

  Opowiadania.

  Zawiera: Porwanie Heleny; Gniew Achillesa; Zdradziecka strzała; Achilles i Hektor; Dwa pogrzeby; Koniec Troi.

  Wyd. nast.: ibidem wyd. 2 1937, 77 s.; Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski 1946, 67 s., idem: wyd. 2 1947, 67 s., wyd. 2 [dodruk] 1948, 67 s.

  Recenzje: Kruger Maria, Świat książek, *Pion* 1937, nr 20, s. 5. – [Kuźmińska Maria] M.K-a., *Wiadomości Historyczno-Dydaktyczne* 1937, z. 4, s. 229–230. – [Kuligowski Tadeusz] T.K., Jan Parandowski dla młodzieży, *Praca Szkolna* 1946/1947, nr 5/6, s. 246. – S. K., *Płomień* 1946/1947, nr 10/11, s. 334–335.

  Noty: Klingerowa Zofia, Książki dla dzieci i młodzieży, *Rocznik Literacki* 1937, s. 230. – Nowe wydawnictwa Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych, *Tygodnik Illustrowany* 1937, nr 2, s. 39. – Sawrymowicz Eugeniusz, *Polonista* 1946, z. 4/6, s. 130.

  Wydane łącznie z: Przygody Odyseusza pt. Wojna trojańska.
  Okładka i strona tyt. Mieczysław Kowalczyk, ilustracje Zbigniew Parandowski, Warszawa: Iskry 1956, 122 s. (nakład 30 205 egz.).
  Wyd. nast.: ibidem 1958, 122 s. (nakład 30 250 egz.), wyd. 4 1961, 122 s. (nakład 50 250 egz.), wyd. 4 [!] 1967, 122 s. (nakład 50 267 egz.), wyd. 5 1976, 120 s. (nakład 30 275 egz.); Warszawa: Polskie Towarzystwo Wydawców Książek 1988, 124 s.

  Noty: [Kosińska-Jelonkiewicz Kazimiera] (mw), Pod urokiem Grecji, *Trybuna Ludu* 1958, nr 182, s. 3.

- Wrześniowa noc.
  Okładka: Jerzy Jaworowski, zdjęcie autora: Andrzej Szypowski, Warszawa: Iskry 1962, 94 s. (nakład 10 250 egz.).

  Szkice.

  Zawiera: Wrześniowa noc; Szpargały; Godzina logiki; Kennkarte; Paczka z Ankary; Dzień powszedni; Strzęp mapy; Treblinka ville d'eau; Warszawa; Księżyc nad Świdrem; Wiosna na Filtrowej; Wrześniowym szlakiem; w wyd. 2 nadto: Pierwszy poranek; Popioły.

  Wyd. nast. ibidem: wyd. 2 rozszerz. 1965, 106 s. (nakład 20 257 egz.), wyd. 3 1968, 118 s. (nakład 20 257 egz.), wyd. 4 1976, 119 s. (nakład 30 275 egz.).
  Przekłady: r o s y j s k i : Sentiabrskaja nocz, [przeł.] Ksenia J. Starosielska, w: Jan Parandowski. Izbrannoje, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981.

  Recenzje: Chociłowski Jerzy, Dzień powszedni okupacji, *Trybuna Mazowiecka* 1962, nr 161, s. 8. – Iwaszkiewicz Jarosław, O humanizmie. Rozmowy o książkach, *Życie Warszawy* 1962, nr 95, s. 5, przedruk w: idem, Rozmowy o książkach, Warszawa 1983, s. 72–75. – Lichański Stefan, Tropami wojny, *Za i Przeciw* 1962, nr 21, s. 11. – Międzyrzecki Artur, W ulicach własnego miasta, *Świat* 1962, nr 35, s. 21. – Natanson Wojciech, Wrześniowa noc i warszawski poranek, *Express Wieczorny* 1962, nr 71, s. 4. – Polańczyk Adam, *Tygodnik Kulturalny* 1962, nr 21, s. 5. – Iwaszkiewicz Jarosław, *Deutsch-Polnische Hefte* 1963, nr 2, s. 93–94. – Sadkowski Wacław, U kresu wrześniowej nocy, *Trybuna Ludu* 1963, nr 109, s. 6. – Cywińska Halina, *Express Ilustrowany* 1966, nr 212, s. 2. – Haka, Czytając Parandowskiego, *Myśl Społeczna* 1966, nr 9, s. 12. – Korczak J.M., Okupacyjne wspomnienia, *Słowo Ludu* 1966, nr 327, s. 4. – Natanson Wojciech, Z powodu „Wrześniowej nocy", *Twórczość* 1966, nr 10, s. 125–127. – Grydzewski Mieczysław, Silva rerum

http://rcin.org.pl

(Jan Parandowski o latach okupacji), *Wiadomości*, Londyn 1968, nr 31, s. 6. – [Rybczyńska Irena] ir, *Nowa Wieś* 1968, nr 32, s. 4. – Łastawiecki Kazimierz, O wojnie bez kanonady, *Dziennik Bałtycki* 1977, nr 241, s. 5.

Noty: Wybieracz, *Sztandar Młodych* 1965, nr 312, s. 6. – *Kurier Lubelski* 1968, nr 114, s. 4 – Majewski Jerzy S., *Gazeta Wyborcza* 2004, nr 19, s. 15.

- Wspomnienia i sylwety.
  Projekt graficzny: Wiesław Zajączkowski, Wrocław: Ossolineum. 1960, 264 s. (nakład 4500 egz.).

  Szkice i eseje.

  Zawiera: O przyjaźni; Leopold Staff; Biedronka; Dom na Harendzie; Nie jesteśmy już razem, przyjaciele; Julian Tuwim; Boy; Witold Hulewicz; Julian Ejsmond; Józef Jedlicz; Aleksander Brückner; A passionate pilgrim; Papini; Władysław Witwicki; Juliusz Kleiner; Jerzy Kowalski; Ryszard Gansiniec; Wspomnienia ossolińskie; Zjazd koleżeński; Paul Cazin; Dar „Popiołów"; Zdetronizowany „król życia"; Ostatni tom Tarnowskiego; Cywilizacja książki; Kalisz; Tysiąc lat łaciny; Pierwszy siew mowy polskiej; O pamięć Stanisława Augusta; Rocznica Krasińskiego; Antyk i ja; „Eos"; Świątynie w Paestum; Sarkofagi; Katakumby w Palermo; Zdobywca Janiny; Trzecia wiosna.

  Wyd. 2 ibidem 1969, 264 s. (nakład 10 000 egz.).

  Recenzje: Natanson Wojciech, Środek działania artystycznego, *Nowa Kultura* 1961, nr 31, s. 2. – Susuł Jacek, Nowy tom Parandowskiego, *Tygodnik Powszechny* 1961, nr 12, s. 4. – Terlecki Tymon, *Wiadomości*, Londyn 1961, nr 47, s. 2. – Zabłocki Stefan, Wspomnienia, *Nowe Książki* 1961, nr 10, s. 585–586. – Gąsiorowska Xenia, *Books Abroad* 1962, t. 36, z. 1, s. 91. – Wieniewski Ignacy, Wyznania humanisty, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1962, nr 3, s. 3. – Kłak Tadeusz, Przyjaźnie Jana Parandowskiego, *Kamena* 1969, nr 9, s. 15.

  Noty: Wspomnienia pisarza, *Słowo Ludu* 1961, nr 87, s. 2.

- Z antycznego świata.
  Oprac. graficzne i strona tytułowa: Mieczysław Kowalczyk, Warszawa: Iskry 1958, 130 s. (nakład 20 250 egz.).

  Szkice.

  Zawiera: Archeologia; Grecja; Człowiek homerycki; Grecka sztuka; Ateny; Demokracja ateńska; Aleksander Wielki; Rzym; Idealna Rzeczpospolita; Cezarowie; Koloseum; Akwedukty i termy; Igrzyska rzymskie; Łacina. – W wyd. 2 i nast. dodano: Wazy greckie; Tales z Miletu; Historia; Inskrypcje.

  Wyd. nast. ibidem: wyd. 2 rozszerz. 1971, 164 s. (nakład 10 260 egz.), wyd. 3 1978, 155 s. (nakład 30 300 egz.); Warszawa: Prószyński i S-ka 1998, 160 s.

  Pierwodruki w: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 1, Lwów 1933: Akwedukty i termy, Aleksander Wielki, Archeologia, Ateny, Cezarowie, Cyrk; t. 2, Lwów 1934: Grecja, Grecka sztuka, Koloseum; t. 3, Lwów 1935: Łacina; t. 4, Lwów 1936: Rzym.

  Przedruki fragm. w prasie: *Dookoła Świata* 1957, nr 9, s. 4–5; nr 13, s. 8–9; nr 18, s. 10–11; nr 21, s. 18–19; nr 25, s. 10–11; nr 36, s. 14–15; nr 38, s. 8–9, 12–13.

  Przekłady: s e r b s k i : Iz antičkog sveta, [przeł.] Dušan Vladislav Paždersk i, [przedm.] Ivan Negrišorac, Novi Sad: Orpheus 2004.

  Recenzje: Hamerliński Andrzej, Antyk i „model 58", *Od Nowa* 1958, nr 28, s. 5. – Świderkówna Anna, Antyk żywy, *Nowe Książki* 1978, nr 10, s. 44–45. – Trzebuchowski Paweł, *Za i Przeciw* 1978, nr 38, s. 17. – RR,

http://rcin.org.pl

Dociekliwość i fantazja, *Gazeta Wyborcza* 1998, nr 255, s. 5. – MG, Wędrówki antyczne Jana Parandowskiego, *Nasz Dziennik* 1999, nr 112, s. 8.

- Zegar słoneczny.
  Oprac. graficzne: Jan Młodożeniec, Warszawa: Czytelnik 1953, 136 s. (nakład 10 140 egz.).
  Opowiadania.
  Zawiera: Gil; Błażek; Fonograf; Róża i pióro; Niebieskie rachunki; Lolo; Dziadek malowany; Szałas Robinsona; Złota nić; Powrót bajek; Ławki; Przy lampie naftowej; Tableau. – W wyd. 2 dodano: Babie lato; Festyn; Smuga lodu; Kraszewski; Ziemia, ojczyzna nasza, Mona Lisa, Kołysanka. – W wyd. 3 dodano: Rusałka czubata; Doksa.
  Wyd. nast. ibidem: wyd. 2 rozszerz. 1954, 179 s. (nakład 10 175 egz.), wyd. 3 rozszerz. 1959 [właśc. 1958], 223 s. (nakład 10 250 egz.), wyd. 4 1963, 200 s. (nakład 20 250 egz.), wyd. 5 1968, 208 s. (nakład 20 265 egz.), wyd. 6 1974, 171 s. (nakład 30 290 egz.), wyd. 7 1978, 195 s. (nakład 20 290 egz.); Warszawa: Iskry 1978, 245 s. (nakład 20 575 egz.).
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk fragm. w: Miasto jak brylant... Księga cytatów o Lwowie, wybór i oprac. Karolina Grodziska, Kraków 2007, s. 154; Urszula Jakubowska, Lwów na przełomie XIX i XX wieku. Przegląd środowisk prasotwórczych, Warszawa 2016, s. 40.
  Emisja radiowa: 21 IV 1970, godz. 21:20, 65 min. Program I. Teatr Polskiego Radia. Adapt. pt. Zegar słoneczny. Opowiadania o Lwowie, Zofia Zawadzka, reż. Wojciech Maciejewski, realizacja akustyczna Sławomir Pietrzykowski, wstęp Jan Parandowski.
  O b s a d a: Andrzej Szczepkowski (Narrator), Jerzy Nasierowski (Dunek), Teofila Koronkiewicz (Babka), Barbara Horawianka (Matka), Jerzy Bielenia (Mężczyzna z kantoru loterii), Konrad Morawski (Fiakier), Igor Śmiałowski (Wuj Stefan), Adam Mularczyk (Pan Miecio), Stanisław Jasiukiewicz (Poeta), Zbigniew Koczanowicz (Profesor), Witold Dębicki (Grzegorz) oraz Barbara Drapińska, Maria Homerska, Halina Jezierska, Damian Damięcki, Maciej Damięcki, Andrzej Szenajch i dzieci.
  Następne emisje: 11 V 1975. Program II; 17 XII 1983. Program IV; 14 VIII 1988. Program I; 9 XI 2008. Program II.
  Noty: Premiera miesiąca, *Radio i Telewizja* 1970, nr 17, s. 5. – Wybieramy premierę roku 1970, *Radio i Telewizja* 1971, nr 4, s. 6. – Kuliczkowska Krystyna, Wybieramy premierę 1970 roku, *Radio i Telewizja* 1971, nr 7, s. 7–8. – Zegar słoneczny w Stołecznym Domu Kultury, *Radio i Telewizja* 1973, nr 3, s. 7 [o publicznym przesłuchaniu słuchowiska i dyskusji z udziałem autora].
  Przekłady: b u ł g a r s k i: Sl'nchev chasovnik. Razkazi, [przeł.] Lilja Račeva, Sofija: Otecestvo 1988, – f r a n c u s k i: Le Cadran solaire, [przeł.] Paul Cazin, Simone Deligne, Michel Marcq, [wstęp] Maxime Herman, Paris: Editions Mondiales

http://rcin.org.pl

1961, wydana w serii UNESCO jako pierwsza pozycja cyklu *Le roman mondial – Alcyon*.

Noty: J., Z inicjatywy UNESCO... *Polityka* 1962, nr 3, s. 6. – Radine S., *Journal de Genève* 1963, nr z 26/27 stycznia. – Parandowski po francusku, *Ilustrowany Kurier Polski* 1962, nr 66, s. 5. – Polska literatura w serii wydawnictw UNESCO, *Życie Warszawy* 1962, nr 20, s. 5. – W serii edytorskiej UNESCO..., *Życie Literackie* 1962, nr 37s. 12.

– niemiecki: Die Sonnenuhr, [przeł.] Eustachy Świeżawski, Zürich 1955. – Die Sonnenuhr: Erzählungen, [przeł.] Elida Maria Szarota, Bonn: Bibliotheca Christiana 1965.

Noty: Kolejna książka Jana Parandowskiego w NRF, *Gazeta Pomorska* 1966, nr 60, s. 3. – Nakładem bońskiego wydawnictwa..., *Słowo Powszechne* 1966, nr 64, s. 5.

– rosyjski: Solnecznyje czasy, [przeł.] Gilda V. Jazykowa, w: Jan Parandowski, Izbrannoje, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981.

Artykuły: Gosiewska Zofia, O stylu „Zegara słonecznego", *Poradnik Językowy* 1961, nr 4, s. 164–169. – Lichański Jakub Zdzisław, Muzy i armaty. (Powrót do życia, Zegar słoneczny, Opowiadania. Antyk i renesans), *Prace Polonistyczne* 1981, Seria 37, s. 107–111. – Olszewska Bożena, Podróż w dalekie lata („Zegar słoneczny" Jana Parandowskiego), *Filoteknos* 2015, t. 5, s. 222–228.

Recenzje: Araszkiewicz Feliks, *Kamena* 1953, nr 1/2, s. 91–92. – Dużyk Józef, W kraju lat dziecięcych, *Tygodnik Powszechny* 1953, nr 9, s. 4–5. – Jurkszus-Tomaszewska Jadwiga, Słoneczne dni i godziny, *Orzeł Biały*, Londyn 1953, nr 43, s. 3. – Krzyszkowski Leszek, Słoneczne opowiadania, *Słowo Powszechne* 1953, nr 126, s. 4. – [Szewczyk Wilhelm] P.K., *Sprawy i Ludzie* 1953, nr 23. – Górkiewicz Maria, O „Zegarze słonecznym" Jana Parandowskiego, *Tygodnik Powszechny* 1954, nr 30, s. 13. – Bystrzycki Przemysław, *Tygodnik Zachodni* 1959, nr 25, s. 5. – Starowieyska-Morstinowa Zofia, Jak Parandowski odkrywał świat, *Tygodnik Powszechny* 1959, nr 24, s. 4. – Pilot Marian, *Nasz Klub* 1974, nr 7, s. 22–23. – Termer Janusz, Powrót do dzieciństwa, *Trybuna Ludu* 1974, nr 160, s. 8. – Pytlos Barbara, *Guliwer* 2011, nr 2, s. 45–49.

Noty: [Szewczyk Wilhelm] P.K., *Gazeta Robotnicza* 1953, nr 111, s. 4. – *Sztandar Młodych* 1959, nr 63, s. 6. – *Kurier Polski* 1962, nr 36, s. 10. – *Życie Warszawy* 1965, nr 310, s. 5.

- Złota nić.
  Układ graficzny: Janusz Bruchnalski, ilustracje: Maria Czajkowska-Banach, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1988, 211 s. (nakład 20 283 egz.).

  Opowiadania.

  Zawiera: Gil; Fonograf; Niebieskie rachunki; Festyn; Dziadek malowany; Złota nić; Mona Lisa; Akacja; Szambelan; Figliuolo; Corso; Pod Neptunem; Wrześniowa noc; Kennkarte; Strzęp mapy; Treblinka ville d'eau; Rodecki; Max von Trott; Godzina śródziemnomorska.

  Recenzje: Umiński Zdzisław, Tamten Lwów, *Nowe Książki* 1988, nr 10, s. 19–20.

Współautorstwo

- Jan Szczepański, Kultura klasyczna w zarysie.
  Wydanie nowe, oprac. przy współudziale Jana Parandowskiego, Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1931, 645 s.

  Recenzje: Grzymała-Siedlecki Adam, Poczta z Ossolineum, *Kurier Warszawski* 1931, nr 12, s. 6. – Krzemicka Zofia, Żywot pani w starożytności. Na marginesie „Kultury klasycznej" Szczepańskiego – Parandowskiego, *Świat Kobiecy* 1931, nr 22, s. 501–502. – [Sinko Tadeusz] R., *Kurier Literacko-Naukowy* 1931, nr 40, s. 6. – [Piątkowski Stanisław] S.P., *Gazeta Lwowska* 1931, nr 170, s. 6.

http://rcin.org.pl

Wydania zbiorowe i wybory

- Pisma wybrane.
  Oprac. graficzne Jan Młodożeniec, fot. autora według rzeźby Alfonsa Karnego, Warszawa: Czytelnik 1955, 728 s. (nakład 30 176 egz.).

  Zawiera: Od autora. I. Powieści i większe utwory: Niebo w płomieniach; Król życia; Dwie wiosny; Eros na Olimpie. – II. Opowiadania, eseje, szkice: Wieniec olimpijski; Modlitwa Arystydesa; Dzień królewski; Czereśnia; W kamieniołomach; Liść wawrzynu; Koniec teatru „Pod kulą ziemską"; Przymierze z morzem; Spotkanie wśród gwiazd; Fonograf; Róża i pióro; Lolo; Szałas Robinsona; Powrót bajek; Kraszewski; Rusałka czubata; Przy lampie naftowej; Tableau; Kołysanka; Pochwała waz greckich; Roscher; Aspazja; Nad Cezarem; Rozmyślania kwietniowe; Leonardo da Vinci; Gustaw Flaubert; Książka i pokój. – III. Z warsztatu: Koniec stulecia (fragm.); Księżyc nad Świdrem (opowiadanie z zamierzonego tomu wspomnień); Fragmenty nie zatytułowanej jeszcze powieści: Powrót do życia, Południe i wieczór, Dzwonek szkolny.

  Recenzje: [Dudziński Bolesław] B. D., *Panorama* 1956, nr 18 [właśc. 12], s. 1. – Kądziela Jerzy, Nie zakończone dzieło klasyka, *Głos Koszaliński* 1956, nr 13, s. 2. – Pędziński Zbigniew, Dokument pięknej pamięci, *Słowo Powszechne* 1956, nr 13, z. 14/15, s. 2. – [Piechocki Witold] Szperacz, *Głos Olsztyński* 1956, nr 36, s. 4. – Polsakiewicz Zdzisław, Wiara w człowieka, *Gazeta Pomorska* 1956, nr 30, s. 2. – Sadkowski Wacław, Półka z dwudziestolecia, *Życie Warszawy* 1956, nr 19, s. 5. – Harjan George, *Books Abroad* 1957, t. 31, z. 3, s. 260. – Winniczuk Lidia, W kręgu wiecznie żywego antyku, *Nowe Książki* 1957, nr 13, s. 785–787. – Zengel Ryszard, Dzieło imponujące, *Współczesność* 1958, nr 21, s. 2, 6, przedruk w: idem, Mit przygody i inne szkice literackie, wyboru dokonał i wstępem poprzedził Tomasz Burek, Warszawa 1970, s. 127–134.

  Noty: Nie jest mi obojętny żaden zakręt drogi... *Głos Wielkopolski* 1955, nr 304, s. 3. – Naprawdę warto sięgnąć..., *Nowiny Rzeszowskie* 1955, nr 306, s. 4. – Parandowski w jednym tomie, *Trybuna Wolności* 1955, nr 52, s. 3. – Nakładem „Czytelnika"..., *Życie Literackie* 1955, nr 51, s. 14. – *Głos Szczeciński* 1956, nr 72, s. 3. – Dorobek pisarski Parandowskiego, *Trybuna Ludu* 1956, nr 68, s. 5. – Pisarz i książka, *Życie Warszawy* 1957, nr 244, s. 5.

- Dzieła wybrane. T. 1–3.
  Warszawa: Czytelnik 1957, t. 1, 744 s.; t. 2, 770 s.; t. 3, 493 s. (nakład 20 230 egz.).

  Zawiera: t. 1, Król życia; Dysk olimpijski; Niebo w płomieniach. – t. 2, Eros na Olimpie; Dwie wiosny; Trzy znaki zodiaku; Godzina śródziemnomorska; Zegar słoneczny. – t. 3, Aspazja; Odwiedziny i spotkania (seria pierwsza); Szkice; Odwiedziny i spotkania (seria druga).

  Recenzje: Lipski Jan Józef, Inedita. Nowe opracowania. Wznowienia, *Rocznik Literacki* 1957, s. 279–280. – Harjan George, *Books Abroad* 1958, t. 32, z. 4, s. 388. – Maciąg Włodzimierz, Podróż do Arkadii, *Twórczość* 1958, nr 8, s. 116–123, polemika: Flaszen Ludwik, Przypisy intruza, *Przegląd Kulturalny* 1958, nr 14, s. 3; Najder Zdzisław, Parandowski, czyli dola klasyka, *Twórczość* 1958, nr 9, s. 140–144. – Maciąg Włodzimierz, Szanowny Panie Redaktorze!, *Twórczość* 1958, nr 12, s. 193 [list do redakcji].

- Izbrannoje.
  [Wybór] Olga Smirnowa, [wstęp] Władimir Britaniszski, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981, 622 s.

  Zawiera: Aspasija [Aspazja], [przeł.] Gilda V. Jazykowa; Korol żizni [Król życia], [przeł.] Jewgienija M. Łysenko; Nebo w ogne [Niebo w płomieniach], [przeł.] Jewgienija M. Łysenko; Solnecznyje czasy [Zegar słoneczny], [przeł.] Gilda V. Jazykowa; Sentiabrskaja nocz [Wrześniowa noc], [przeł.] Ksenia J. Starosielska.

http://rcin.org.pl

Szkice, eseje, opowiadania

- A passionate pilgrim. [Szkic].
  Tygodnik Powszechny 1959, nr 27, s. 5.
  Szkic o Janie Bołozie-Antoniewiczu.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
- Adam Mickiewicz jako nowelista.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1913, nr 82–85, s. 1.
  Szkic.
- Adam Mickiewicz *Wielka Utrata*.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1914, nr 72–77, s. 2.
  Szkic w związku z publikacją książki: Iwana Franki, Adam Mickiewicz, Wielka Utrata. Istoryczna drama z r. 1831–32, Lwów 1914.
- Adonis.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
- Agnus Castus.
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
- Akacja.
  Twórczość 1964, nr 1, s. 6–9.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967; Złota nić, Kraków 1988.
  Przedruk w prasie: *Konteksty* 2013, nr 1, s. 223–227.
  Przekłady: b u ł g a r s k i: Akacjata, [przeł.] Stefan Ilčev, w: S'vremenni polski razkazi, Sofija: Narodna Kultura 1973, s. 28–34.
  Artykuł: Muszkowski Krzysztof, Język i instynkt, *Tydzień Polski*, Londyn 2010, nr 4, s. 11.
- Akwedukty i termy.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 1, Lwów 1933, s. 84–8.
  Szkic.
  Przedruk w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.
  Recenzje: Irzykowski Karol, Encyklopedia obywatelska, *Robotnik* 1933, nr 13, s. 2; *Dziennik Ludowy* 1933, nr 7, s. 2; *Naprzód* 1933, nr 7, s. 2; przedruk w: idem, Pisma rozproszone, t. 3, 1932–1935, Kraków 1999, s. 103.

http://rcin.org.pl

- Aleksander Wielki.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 1, Lwów 1933, s. 98–105.
  Szkic.
  Przedruk w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.

- Alpheios, rzeka olimpijska.
  Filomata, Lwów 1933, nr 50, s. 461–463.
  Esej.

- Amfitrion.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Anatol France.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 7, s. 61–72.
  Esej wykorzystany później jako wstęp do Zbiorowego wydania powieści Anatola France'a, Warszawa 1931–1935, t. 1–9.
  Przedruki w: Odwiedziny i spotkania, Warszawa 1934; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Anatol France jako człowiek. Ze wspomnień o znakomitym pisarzu. France w pantoflach – France i kobiety – France, a polityka.
  Wiadomości Literackie 1925, nr 37, s. 2.
  Szkic o Anatolu Fransie na podstawie książek wspomnieniowych.

- Antyk i chrześcijaństwo.
  Tęcza 1928, z. 37, s. 6–7 [cykl: Tajemnice Rzymu].
  Esej.
  Przedruk w prasie pt. Gdzie Chrystus jest rzymianinem, *Znak* 1951, nr 1, s. 1–5.
  Przedruk pt. Miasto, w którym Chrystus jest rzymianinem, w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.

- Archeologia.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 1, Lwów 1933, s. 275–282.
  Szkic.
  Przedruk z drobnymi zmianami w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.

- Arcymorze.
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Szkic.

http://rcin.org.pl

Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
Przedruk w: 100/xx. Antologia polskiego reportażu, t. 1, 1901–1965, pod red. Mariusza Szczygła, Wołowiec 2014, s. 250–260.
Przekłady: francuski: La mer des mers, [przeł.] Felicja Wyleżyńska, *La Pologne Littéraire* 1928, nr 17, s. 2.

- Arystofanes.
  Twórczość 1955, nr 8, s. 69–73.
  Szkic.
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Assunta.
  Za i Przeciw 1966, nr 51/52, s. 9, 23.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.

- Ateny.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 1, Lwów 1933, s. 378–389.
  Szkic.
  Przedruk w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.

- Autor i tłumacz.
  W: Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga, praca zbiorowa pod red. Seweryna Pollaka, Wrocław 1975, s. 253–260.
  Szkic.
  Przedruk w: Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440–2005. Antologia, wybór i oprac. Edward Balcerzan i Ewa Rajewska, Poznań 2007, s. 299–301.

- Babie lato.
  W: Zegar słoneczny, Warszawa 1954 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Bajka Orfeusza.
  Goniec Wieczorny, Lwów 1921, nr 387, s. 3.
  Szkic o Oskarze Wildzie.

- Bajki Andersena.
  Kurier Poznański 1925, nr 275, s. 2.
  Szkic poświęcony Hansowi Christianowi Andersenowi.

- Białe róże.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 37, s. 1.
  Szkic o Zygmuncie Mineyce, polskim zesłańcu, archeologu i inżynierze zamieszkałym w Atenach.

http://rcin.org.pl

Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Zdobywca Janiny, w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
Przedruk w prasie: *Tygodnik Powszechny* 1959, nr 22, s. 4.

- Biedronka.
  Twórczość 1957, nr 12, s. 43–46.
  Szkic o Juliuszu Kadenie-Bandrowskim.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: *Związkowiec*, Toronto 1978, nr 99, s. 7.
  Noty: Parandowski o Kadenie, *Wiadomości*, Londyn 1958, nr 9, s. 4.

- Błażek.
  Tygodnik Powszechny 1951, nr 4, s. 3.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w antologii: Danuta Stępniewska, Barbara Walczyna, Godziny dzieciństwa, Warszawa 1980, s. 300–307.
  Przedruki w prasie: *Hejnał Mariacki* 1957, nr 23, s. 18–20; *Znak Wiary* 1971, s. 99–102.
  Przekłady: niemiecki: Der Blasius, [przeł.] Gerda Hagenau, w: Gerda Hagenau, Moderne Erzähler der slawischen Völker, Hamburg1961, s. 194–203, – Der Blasius, [przeł.] K. Wolf, w: Es neight sich der Himmel zur Erde, Berlin 1985, s. 333–342.
  Emisja radiowa: 25 XII 1955. Program I. Czytał Janusz Warnecki.

- Boy.
  W: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.
  Szkic.
  Przedruk w antologii: Boy-Żeleński (1874–1974), [przeł.] Jerzy Lisowski, red. Jean Claude, Warszawa: Le Cahiers de Varsovie. Publication du Centre de Civilisation Française de l'Universite de Varsovie 1976, s. 5–9.

- Brat z wyboru.
  Tygodnik Powszechny 1952, nr 50, s. 1–2.
  Opowiadanie.
  Przedruki pt. Powrót bajek, w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk fragm. w podręcznikach szkolnych pt. Grzegorz, w: Wypisy dla klasy 7, oprac. Zespół Redakcji Polonistycznej PZWS, Warszawa 1957, s. 172–176 z notą biogr., s. 191–192, idem: wyd. 2 1958, s. 170–174 z notą biogr., s. 192, wyd. 3 1959.
  Przedruk w prasie: *Widnokręgi* 1956, nr 10, s. 45–52.

http://rcin.org.pl

Przekłady: f r a n c u s k i: Retour aux contes de fées, [przeł.] Paul Cazin, *Horizons* 1956, nr 64, – n i e m i e c k i: Rückkehr zu den Märchen, [przeł.] Katja Weintraub, *Polen* 1959, nr 5, s. 4–5, – w ę g i e r s k i: A mesék Visszatérnek, [przeł.] István Mészáros, w: Mai lengyel elbeszélők, [wybór] Grácia Kerényi, Budapest 1965, s. 68–78.
Przedruk fragm. w prasie pt. W dawnej szkole, *Płomyk* 1956, nr 2, s. 50–52.

- Brukselski zjazd PEN Clubów.
  Życie Warszawy 1962, nr 122, s. 3–4.
  Szkic.
  Przedruk pt. W Brukseli, w: Podróże literackie, Wrocław 1968.
- Cesarz Kaligula. (Przed wystawieniem dramatu K.H. Rostworowskiego).
  Gazeta Wieczorna, Lwów 1921, nr 6052, s. 2, nr 6056, s. 2.
  Szkic.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.
- Cezarowie.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 1, Lwów 1933, s. 894–904.
  Szkic.
  Przedruk z drobnymi zmianami w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.
- Cień.
  Przegląd Kulturalny 1958, nr 51/52, s. 2.
  Szkic w 30. rocznicę śmierci Stanisława Przybyszewskiego.
- Cień.
  Nowa Reforma 1922, nr 214–216, 218, 220, 222, 224–225, s. 1.
  Opowiadanie.
  Przedruk w prasie: *Dziennik Poznański* 1925, nr 12–19, s. 2–3, 5.
- Corso.
  Twórczość 1966, nr 8, s. 11–15.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967; Złota nić, Kraków 1988.
- Cudowne jaje.
  Świat Kobiecy 1924, nr 13, s. 287.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

http://rcin.org.pl

Przekłady: s e r b s k i : Čudesno jaje, [przeł.] Biserka Rajčić, *Književna Reč* 1988, nr 330.

- Cyrk.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 1, Lwów 1933, s. 1063–1068.
  Szkic.
  Przedruk pt. Igrzyska rzymskie, w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.

- Cywilizacja książki.
  W: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruk pt. Posłowie, w: Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie, praca zbiorowa pod red. Stanisława Tazbira, Warszawa 1961, s. 801–805.
  Noty: Grzegorczyk Piotr, Nauka o książce, *Rocznik Literacki* 1961, s. 272–273 – Iwaszkiewicz Jarosław, Książka i Warszawa, *Życie Warszawy* 1962, nr 311, s. 1, przedruk w: idem, Rozmowy o książkach, Warszawa 1983, s. 117–121.

- Czar-ziele.
  Świat Kobiecy 1924, nr 9, s. 188.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Eros na Olimpie, Lwów i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Czerwony płaszczyk.
  Kurier Warszawski 1927, nr 78, s. 22–23.
  Szkic o twórczości Anatola France'a.

- Człowiek doskonały.
  Gazeta Polska 1934, nr 83, s. 3.
  Szkic. W nawiązaniu do artykułu Ferdynanda Goetla pod tym samym tytułem zamieszczonego w „Gazecie Polskiej" 1934, nr 76, s. 3.

- Człowiek homerycki.
  Roczniki Filozoficzne 1949/1950 R. 2/3, s. 199–204.
  Szkic.
  Przedruk w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.

- Człowiek i książka.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 264–5, 267–8, s. 2.
  Szkic o twórczości Anatola France'a.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.

http://rcin.org.pl

- Dante.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Mówią wieki. Czwarty rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1931, s. 259–264.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Dante 1265–1965.
  Widnokręgi 1965, nr 10, s. 41–44.
  Szkic o autorze Boskiej komedii.

- Dante – pisarz katolicki. (Wykład w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Akademii w dzień Chrystusa-Króla).
  Tygodnik Powszechny 1947, nr 47, s. 1.

- Demokracja ateńska.
  Filomata 1957, nr 112, s. 21–31.
  Szkic.
  Przedruk w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.

- Doksa. (Ze wspomnień szkolnych).
  W: *Życie Warszawy* 1954, nr 248, s. 6.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w antologii: Kredą na tablicy. Wspomnienia z lat szkolnych, Warszawa: Czytelnik 1958, s. 382–390, idem: wyd. 2 skrócone 1976, s. 163–168.
  Przekłady: niemieckie: Die Lehrer, [przeł.] Karl Dedecius, w: Polnische Prosa des 20. Jahrhunderts. Ein Lesebuch, München 1966, s. 25–32, wyd. nast.: ibidem 1969, Frankfurt/M 1981.
  Recenzje: Lichański Stefan, Polnische Prosa des 20. Jahrhunderts, *Poezja* 1969, nr 9, s. 91. – [Misiorny Michał] (m.m.), Proza polska, *Litery* 1969, nr 7, s. 48.
  Doxa, [przeł.] Karl Dedecius, w: Panorama der Polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts. Prosa, Zurich 1997, s. 474–483.
  Nawiązanie: Dedecius Karl, Verlorene, Wiedergefundene Spuren, w: Panorama der Polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts. Panorama, [wybrał i przeł.] Karl Dedecius, Zurich 2000, s. 238–240.

- Dom na Harendzie.
  Tęcza 1933, nr 9, s. 13–16.
  Szkic o Muzeum im. Jana Kasprowicza.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.

http://rcin.org.pl

- Dom na Palatynie.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Miej serce. Trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1930, s. 35–43, idem wyd. nast. Lwów 1931, s. 35–43.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruki w podręcznikach szkolnych: J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Pierwszy rok nauki języka polskiego w gimnazjach, Lwów 1933, s. 227–234.

- Dom nad winnicą. [Esej].
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1977, nr 6, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].
  Artykuł: Dużyk Józef, Parandowski o Capri, *Kraków* 2015, nr 10, s. 42–45.

- Droga mistyczna.
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Dzariadres.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekłady: f r a n c u s k i: Dzariadres un conte antique, [przeł.] Stanisława Hulanicka, *Messager Polonais* 1925, nr 106.

- Dziadek malowany.
  Tygodnik Powszechny 1952, nr 25, s. 3.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Złota nić, Kraków 1988.
  Przedruk w prasie: *Nowa Wieś* 1965, nr 26, s. 10–11.
  Listy do redakcji: Kozieracka Anna, Dziadek malowany, czyli o niebezpieczeństwie postawy estetycznej, *Dziś i Jutro* 1952, nr 29, s. 12, polemika: Stadnicki Jerzy, Dziadek malowany po raz wtóry, nr 32, s. 12; Kozieracka Anna, Dziadek malowany po raz trzeci, nr 34, s. 8.

- Dzień królewski.
  W: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.
  Opowiadanie.

http://rcin.org.pl

Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
Emisja radiowa: 4 III 1956. Program II.
Nota: *Radio i Świat* 1956, nr 8, s. 15.

- Dzień powszedni.
  Polska 1961, nr 2, s. 25–28.
  Szkic.
  Przedruk w: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.
  Przedruk w antologii: Antoni Bednarek, Kręgi religijne. Wybrane fragmenty prozy polskiej XIX i XX wieku, Niepokalanów 1987, s. 88.
  Przedruk w prasie: *Płomyk* 1982, nr 4, s. 12–16.
  Przekłady: angielski: An Ordinary Day, [przeł.] Christina Cenkalska, w: Introduction to modern Polish literature. An anthology of fiction and poetry, wybór i oprac. Adam Gillon, Ludwik Krzyżanowski, New York 1964, s. 193–205, idem: wyd. 2 1980, – niemiecki: Ein Gewöhnlicher Tag, *Polen* 1961, nr 2, s. 25–28, – szwedzki: En vardag, *Tidskriften Polen* 1961, nr 2, s. 25–28.

- Dziewczę z Heraklei.
  Gazeta Lwowska 1918, nr 244–246, s. 1.
  Opowiadanie
  Przedruki w prasie: *Kurier Poznański* 1922, nr 15–17, s. 2; *Świat Kobiecy* 1928, nr 10, s. 199–200.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Chelidon, w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Przedruki fragm. w prasie: *Twórczość* 1960, nr 8, s. 21–25; *Gazeta Robotnicza* 1962, nr 304, s. 8; *Polska* 1962, nr 5, s. 30–31; *Radar* 1976, nr 11, s. 22–23 [z koment. Ireny Parandowskiej].
  Przekłady: szwedzki: Chelidon, [przeł.] Inga Zawadzka, *Tidskriften Polen* 1962, nr 5, s. 30–31.

- Dziwna historia o bożku Panie.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Edyp.
  Wiadomości Literackie 1935, nr 9, s. 2.
  Esej. Motyw Edypa w pracach: André Gide, „Oedipe", Paris 1931; Jean Cocteau „La machine infernale", Paris 1934. W przedrukach także o „Der Erwählte" Thomasa Manna, Frankfurt 1951.
  Nawiązanie: Boy-Żeleński Tadeusz, Jeszcze paru Edypków, *Wiadomości Literackie* 1935, nr 12, s. 2, przedruk w: idem, Pisma, t. 9, Mózg i płeć, Warszawa 1957, s. 127–134.
  Przedruk rozszerzony w: *Meander* 1952, nr 8, s. 337–344.

http://rcin.org.pl

Przedruk pt. Maski Edypa, w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
Przedruk fragm. w: Maria Janion, Tragizm, w: eadem, Prace wybrane, t. 2, Tragizm, historia, prywatność, Kraków 2000, s. 40.

- Egea.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Mówią wieki. Czwarty rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1931, s. 2–10.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Egea, kolebka cywilizacji, w: Ferdynand Goetel, Polska twórcza, Warszawa [1932], s. 169–175.
  Przedruki w podręcznikach szkolnych: Paweł Bagiński, Włodzimierz Hajdrych, Wypisy dla klasy 8, Warszawa 1958, tu fragm. pt. Praca archeologa, s. 101–102, idem: wyd. 2 1959, wyd. 3 1960; wyd. 1 na nowo oprac., Warszawa 1961, s. 62–64, idem: wyd. [2] 1962, wyd. 3 1963, wyd. 4 1963, wyd. 5 1964, wyd. 6 1966, wyd. 7 1968.

- Encyklopedia.
  W: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.
  Przekłady: niemiecki: Die Encyclopédie, [przeł.] Irena Jeleń, *Polnische Wochenschau* 1976, nr 13, s. 5, – ukraiński: Encyklopedija, [przeł.] Anatolij Gluszczak, *Vsesvit* 1974, nr 4, s. 67–70.

- Encyklopedyści.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Mówią wieki, cz. 3, Trzeci rok nauki języka polskiego w gimnazjach, Lwów 1935, s. 58–64.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruki w podręcznikach szkolnych: J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 3 klasy gimnazjalnej, Jerozolima 1943, 1946, s. 35–40, wyd. nast. Bari 1946, s. 21–23; J. Balicki, St. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjum kupieckiego, oprac. Zenon Alexandrowicz i Szczepan Zimmer, Lwów 1939, s. 266–272.
  Przedruki w prasie: *Teka Szkolna* 1945/1946, nr 9, s. 1–3; *Przyjaciel* 1949/1950, nr 18, s. 280–282.

- Eos.
  Tygodnik Powszechny 1952, nr 12, s. 5.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Szkic. Dotyczy czasopisma filologicznego „Eos".

http://rcin.org.pl

- Eros na Olimpie.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: Ryszard Matuszewski, Literatura polska lat 1918–1939. Podręcznik dla klasy 3 liceum ogólnokształcącego oraz klasy 4 techników i liceów zawodowych, Warszawa 1970, s. 292–293 idem: wyd.nast.: wyd. 2 1970, wyd. 3 1971, wyd. 4 1972, wyd. 5 i wyd. 6 1973, wyd. 7 1974, wyd. 8 i 9 1976, wyd. 10 1977, wyd. 11 i 12 1979, wyd. 13 1982, wyd. 14 1983, wyd. 15 1984, wyd. 16 1985, wyd. 17 1986, wyd. 18 i 19 1987, wyd. 20 1989, wyd. 21 popr.1990, s. 299, wyd. 22 1991, wyd. 23 1992, wyd. 24 zm. 1993, s. 307–308, wyd. 25 1994.

- Faraon.
  Wiadomości Literackie 1932, nr 1, s. 4.
  Szkic zamieszczony w numerze specjalnym tygodnika, poświęconym 20. rocznicy śmierci Bolesława Prusa. Obok tekstu Parandowskiego znalazły się także szkice i artykuły autorstwa: Karoliny Beylin, Kazimierza Czachowskiego, Zbigniewa Kieresińskiego, Juliusza Kleinera, Janusza Korczaka, Ireny Krzywickiej, Marii Kuncewiczowej, Jana Lechonia, Wandy Melcer, Zofii Nałkowskiej, Gabrieli Pauszerówny, Emila Skiwskiego, Antoniego Słonimskiego, Brunona Winawera, Stanisława Wasylewskiego i Józefa Wittlina.
  Przedruki w: Odwiedziny i spotkania, Warszawa 1934; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Przedruk w pracy zbiorowej: Prus. Z dziejów recepcji twórczości, wybór tekstów, oprac. i wstęp Edward Pieścikowski, Warszawa 1988, s. 316–320.
  Nawiązanie: Zawodziński Karol Wiktor, Opowieści o powieści, oprac. Czesław Zgorzelski, Kraków 1963, s. 200. – Strowska Madeleine, Lettres polonaises, *L'Esprit Français* 1932, t. 5, s. 195.

- Festyn.
  W: Zegar słoneczny, Warszawa 1954 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Złota nić, Kraków 1988.

- Figliuolo.
  Tygodnik Powszechny 1964, nr 24, s. 6.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967; Złota nić, Kraków 1988.
  Emisja radiowa: 8 VI 1964, godz. 21:50. Program I.
  Nota: [Orłowska Bronisława] Br. O., *Radio i Telewizja* 1964, nr 24, s. 7.

- Filemon i Baucis.
  W: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.
  Opowiadanie.
  Przedruk w prasie: *Związkowiec*, Toronto 1968, nr 102, s. 29.

http://rcin.org.pl

- Filozofia.
  Tygodnik Powszechny 1974, nr 20, s. 4.
  Szkic.
  Przedruk w: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.

- Fonograf.
  Tygodnik Powszechny 1951, nr 43, s. 5–6.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Złota nić, Kraków 1988.
  Przedruk w antologii: Lidia Grochola, Progi rodzinne, Warszawa 1980, s. 119–126; Polska nowela współczesna, Warszawa 1961, s. 199–207.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: Janina Dembowska, Zygmunt Saloni, Piotr Wierzbicki, Świat i my. Podręcznik do języka polskiego dla klasy 6, Warszawa 1964, s. 173–177, idem: wyd. 2 1965, wyd. 3 1963, wyd. 4 1966, wyd. 5 1967, wyd. 6 1968, wyd. 7 zm. 1970, s. 179–183, idem: wyd. 8 1971, wyd. 9 1972, wyd. 10 1973.
  Przedruki w prasie: *Widnokręgi* 1955, nr 9, s. 46–52; *Nowa Wieś* 1958, nr 9, s. 1–2; *Barwy* 1969, nr 12, s. 1, 8; *Płomyczek* 1984, nr 24, s. 10–13.
  Emisja radiowa: 25 XII 1957, 19 min. Radio Wolna Europa: Sekcja Radia Wolności. Obrazek słuchowiskowy opracowany przez Wiktora Budzyńskiego. Następna emisja: 1 I 1994.
  O b s a d a: Krzysztof Cenara, Karol Dorwski, Marian Konopnicki, Janina Pomian, Zofia Ustarbowska, Marian Winiarski.
  Emisja radiowa: 31 I 1993, 25 min. Program II. Polskie Radio. Adapt. Elżbieta Marcinkowska. Następna emisja: 30 VII 1995. Program II.
  Przekłady: e s t o ń s k i: Fonograaf, w: Poola novell, [wybrał i przeł.] Aleksander Kurtna, Tallin 1974, s. 227–234, – f r a n c u s k i: La Phonographie, [przeł.] Paul Cazin, *Horizons* 1955, nr 50–51, – n i e m i e c k i: Der Phonograph, [przeł.] Eustachy Świeżawski, *Wort in der Zeit* 1960, nr 1; [przeł.] E. Świeżawski, *Deutsch-Polnische Hefte* 1963, nr 2, s. 95–97, 100–102; w: Europa Heute, wybór Hermann Kesten, München 1963, s. 886–892; w: Moderne polnische Prosa, [przeł.] Henryk Bereska, [wybór i przedmowa] Jutta Janke, Berlin 1964, s. 17–25, ibidem wyd. 2 1966; w: Wert des Lebens, [przeł.] H. Bereska, Bremen 1972, s. 16–2, – n o r w e s k i: Fonografen, w: Polen forteller. Polske noveller, [wybór i oprac.] Jan Brodal, Oslo 1991, s. 305–316, – r o s y j s k i: Fonograf, [przeł.] Gilda V. Jazykowa, w: Pol'skaja novella XIX–XX vekov, Leningrad 1988, s. 499–506, – r u m u ń s k i: Fonograful, [przeł.] Alice Gabrielescu, w: Nuvela polonă contemporană, wybór: A. Gabrielescu, Mitu Míhai, Bucuresti 1965, s. 181–188, – s z w e d z k i :Fonografen, [przeł.] Björn Lovén, *Sydsvenska Dagbladet Snällposten* 1963, nr z 23 marca.

http://rcin.org.pl

- Forum Romanum.
  Filomata 1966, nr 200/201, s. 18–25.
  Szkic.

- Fragment.
  Sygnały 1934, nr 10–11, s. 3.
  Esej.

- G.B.S.
  Twórczość 1956, nr 12, s. 176–177.
  Szkic w 100. rocznicę urodzin G.B. Shawa.
  Przedruki w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957 [tu w szkicu pt. Dwa przemówienia]; Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Noty: *Widnokręgi* 1956, nr 12, s. 94–95.

- Gil.
  Tygodnik Powszechny 1950, nr 47, s. 3–4.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Złota nić, Kraków 1988.
  Przekłady: h i s z p a ń s k i: Gil, [przeł.] Gabriela Makowiecka, w: Cuentos polacos, [wybór] Maria Kania, [wstęp] Michał Sprusiński, Ciudad de la Habana 1978, s. 133–143; Gil, [przeł.] G. Makowiecka, w: Elogio del cuento polaco, [wybór i wstęp] Sergio Pitol, Rudolf Mendoza, México; Xalapa, 2012, s. 146–154 [not. o autorze, s. 145]. – p o r t u g a l s k i: Pintassilgo (fragmento do romance) O relógio de sol [przeł. z hiszpańskiego] José Saramago, w: Contos polacos, [wybór] Maria Kania, [wstęp] Michał Sprusiński, Lisboa: Estampa 1977, s. 135–142.

- Grecja.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 2, Lwów 1934, s. 693–705.
  Szkic.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.

- Grecka sztuka.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 2, Lwów 1934, s. 706–715.
  Szkic.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.

http://rcin.org.pl

- Greczynka w krynolinie.
  Rzeczpospolita 1923, nr 345, s. 4–5.
  Szkic o kobiecie w kulturze egejskiej. Tekst napisany z inspiracji książką Władysława Szczepańskiego, Najstarsze cywilizacje Wschodu klasycznego, [t. 3] Egea i Hatti, Lwów 1923.
  Przedruk w prasie nieznacznie zmieniony pt. Uśmiech Egei, *Świat Kobiecy* 1925, nr 6, s. 120–121.

- Girgenti.
  Kurier Warszawski 1926, nr 183, s. 4–5.
  Szkic z podróży po Grecji.
  Przedruki w prasie: *Filomata* 1960, nr 140, s. 14–19; *Za i Przeciw* 1976, nr 21, s. 19.

- Głosy czytelników.
  W: Studencki Władysław, Wieczory bytomskie (silva rerum), Wrocław 1967, s. 45–49.
  Szkic.

- Godzina logiki.
  Tygodnik Powszechny 1960, nr 39, s. 4.
  Szkic.
  Przedruk w: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.
  Przedruk w druku bibliofilskim: Prześwietnemu Komilitonowi Doktorowi Zbigniewowi Jóźwikowi w osiemdziesiąte urodziny, 19 stycznia 2017, Lublin 2017, s. 5–10.

- Godzina śródziemnomorska.
  Tygodnik Powszechny 1945, nr 40, s. 7.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Złota nić, Kraków 1988.
  Przedruk w antologii: Jerzy Mazurczyk, Głosy zza morza, Gdańsk 1973, s. 284–292.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1976, nr 7, s. 22–23 [z koment. Ireny Parandowskiej].
  Przekłady: francuski: L'heure Méditerranéenne, [przeł.] André Rastoul, *Paralléle 50* 1949, nr 162, s. 8, przedruk w antologii: Prosateurs polonais, [przedmowa] André Wurmser, Paris 1950, s. 128–137, – niemiecki: Die Mittelmeerstunde, [przeł.] Bolesław Pardyka, *Polnische Rundschau* 1971, nr 39, s. 27–30, – perski: L'heure Méditerranéenne, [przeł.] Kesmā'i Hosein, w: Newîsandegãne Lehestãn, Tehrãn 1952, s. 161–165.
  Recenzje: Machalski Franciszek, Współczesna powieść polska w perskim przekładzie, *Nowa Kultura* 1953, nr 9, s. 6.

http://rcin.org.pl

- Gospoda przy Mlecznej Drodze.
  Odra 1967, nr 5, s. 3–5.
  Szkic.
  Przedruk w antologii: Ossolineum 1817–1967. Księga pamiątkowa w 150-lecie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, red. Bolesław Olszewicz, Wrocław 1967, s. 9–12.

- Gromaza i Kurpiantor.
  Kurier Codzienny 1951, nr 83, s. 4.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.

- Grzegorz z Sanoka.
  Tygodnik Powszechny 1961, nr 6, s. 5.
  Opowiadanie.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.

- Gustaw Flaubert.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 6, s. 3–24.
  Szkic.
  Wydanie osobne: Warszawa: Czytelnik 1948, 45 s.
  Przedruki w: Gustaw Flaubert, Szkoła serca, Warszawa 1931 [tu przedmowa]. – Odwiedziny i spotkania, Warszawa 1934; Szkice, Warszawa 1953; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Recenzje: Czekalski Eustachy, *Odrodzenie* 1948, nr 24, s. 7. – an, Mistrz pięknego słowa, *Polska Zbrojna* 1948, nr 160, s. 7. – Nawiązanie: Śniedziewski Piotr, Gustave Flaubert w Polsce (dzieje recepcji od 1910 do 1939 roku), *Studi Slavistici* 2021, s. 77–93.

- H.G.W.
  Wiadomości Literackie 1936, nr 51, s. 2.
  Szkic poświęcony postaci Herberta George'a Wellsa.
  Przedruk w: Podróże literackie, Wrocław 1958 i wyd. nast.

- Hasło Grunwaldu.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 158, s. 5.
  Esej z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

- Hijacynt.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 78, s. 5.
  Esej o symbolice kwiatów w starożytnej Grecji.

- Hipolit Taine. 1828–1928.
  Słowo Polskie 1928, nr 111, s. 7.
  Szkic.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.

http://rcin.org.pl

Przedruk fragm. w: Problemy literatury polskiej okresu pozytywizmu. Seria 1, pod red. Edmunda Jankowskiego i Janiny Kulczyckiej-Saloni, przy współudziale Michała Kabaty i Ewy Pieńkowskiej-Rohozińskiej, Wrocław 1980, s. 41. – Henryk Markiewicz, Z dziejów polskiej wiedzy o literaturze, Kraków 1998, s. 257. Przedruk w prasie pt. Życie i myśli Hipolita Taine'a, *Tygodnik Demokratyczny* 1963, nr 15, s. 5.

- Historia.
  W: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.
  Szkic.
- Historia prowansalska.
  Winnica 1925, z. 3, s. 14–17.
  Opowiadanie.
- Homer.
  Tęcza 1929, z. 41, s. 6–8.
  Szkic.
- Horacy w Atenach.
  W: Franciszek Bielak, Jan Stanisław Bystroń, Dawniej i dziś. Wypisy polskie dla I klasy gimnazjalnej, Lwów–Warszawa 1934, s. 216–225.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruki w prasie: *Dziennik Łódzki* 1946, nr 90, s. 4; *Radar* 1977, nr 3, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].
- Humanizm.
  Jestem 1969, nr 10, s. 2.
  Szkic.
  Przedruk w: Refleksje, Wrocław 1975 (zapis pod datą X 1969).
- Idąc ulicą Szpitalną.
  Stolica 1964, nr 8, s. 16.
  Szkic.
- Idealna Rzeczpospolita.
  W: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.
  Szkic.
- Inskrypcje.
  W: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.
  Szkic.

http://rcin.org.pl

- Idy marcowe.
  W: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruk w prasie: *Twórczość* 1961, nr 8, s. 12–25.

- Ja, Klaudiusz.
  W: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Szkic w nawiązaniu do książki Roberta Gravesa Ja, Klaudiusz.
  Nawiązanie: Połom Stefan, Szkice Jana Parandowskiego. (Dziennik literacki), *Gazeta Olsztyńska* 1979, nr 180, s. 6 [refleksje w związku z emisją serialu TV „Ja, Klaudiusz" według R. Gravesa].

- Jaskinia węża.
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- [Jedenasty] XI Kongres P.E.N. Clubów w Dubrowniku.
  Wiadomości Literackie 1933, nr 28, s. 3, nr 29, s. 4.
  Szkic ukazał się w *Wiadomościach Literackich* z podtytułami, cz. 1 „Literacka Liga Narodów na rozdrożu"; cz. 2 „Niemcy pod pręgierzem".
  Przedruk pt. Burza nad Adriatykiem, w: Podróże literackie 1958 i wyd. nast.

- Jesień.
  Dzień 1920, nr 333, s. 3.
  Szkic.

- Joseph Conrad.
  Tygodnik Powszechny 1948, nr 48, s. 1, 3–4.
  Szkic.
  Przedruk pt. Conrad, w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Józef Jedlicz.
  Życie Warszawy 1955, nr 55, s. 3.
  Szkic.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.

- Jubileusze przyjaciół...
  W: Teatr Polski 1913–1948 – Arnold Szyfman 1908–1948, Warszawa 1948, s. 73–74.
  Szkic poświęcony Arnoldowi Szyfmanowi.
  Przedruk w pracy zbiorowej: W 70-lecie otwarcia Teatru (29 I 1913 – 29 I 1983) oraz w 100. rocznicę urodzin jego twórcy (23 XI 1982), red. Zbigniew Krawczykowski, Warszawa 1983, s. 23–24.

http://rcin.org.pl

- Julian Ejsmond.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 4/5, s. 169–170.
  Szkic.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.

- Julian Tuwim.
  Życie Warszawy 1954, nr 3, s. 3.
  Szkic.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.

- Kalimera.
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekłady: niemiecki: Kalimera, [przeł.] Gerda Hagenau, w: Polen erzählt. Zweiundzwanzig Erzählungen, Frankfurt/M 1961, s. 129–135, ibidem wyd. 2 1965, – perski: Kâlimerâ, [przeł. z niemieckiego] Kamâl Behruzkiyâ, w: Bedorud ey sarzamin-e moqaddas, [wybór] Roman Brandstaetter, Tehrān [1991], – szwedzki: Kalimera, [przeł.] Björn Lovén, *Sydsvenska Dagbladet Snällposten* 1967, nr z 13 V.

- Karol Miarka.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Będziem Polakami. Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1928, s. 172–178, ibidem wyd. nast. 1932.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.
  Współwydane z: Pia Górska, Ze wspomnień o Chełmońskim, Szkocja: Wydawnictwo Literackie Wydziału Opieki nad Żołnierzem JWWB [Jednostek Wojska w Wielkiej Brytanii] 1945, 20 s., maszynopis powiel.
  Przedruki w antologiach: Janina Piłatowa, Witold Zahorski, Polskim szlakiem. Książka żołnierza Armii Polskiej na Wschodzie. Cz. 1, Palestyna 1943, s. 111–114; idem, Polskim szlakiem. Z dawną pieśnią – z dawnym znakiem, Londyn 1947, s. 107–110.
  Przedruki w podręcznikach szkolnych: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Mówią wieki. Czwarty rok nauki języka polskiego w gimnazjach, Lwów 1936, s. 105–108; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 3 klasy gimnazjum kupieckiego, oprac. Zenon Alexandrowicz i Szczepan Zimmer, Lwów 1939, s. 330–335; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 4 klasy gimnazjalnej, uzupełnił Łukasz Kurdybacha, Jerozolima 1943, 1947, s. 41–46, Bari 1946, s. 27–30; J. Balicki,

http://rcin.org.pl

S. Maykowski, Wybrane czytanki z „Mówią wieki", Lublin 1946, s. 13–18; Henryk Szyper, Teofil Wojeński, Ku lepszej przyszłości. Czytanki polskie dla starszej młodzieży szkół powszechnych i kursów dla dorosłych, Warszawa 1945, s. 14–16, idem: wyd. 2 1946 pt. Czytanki polskie dla starszej młodzieży szkół powszechnych, wyd. nast. 1947, s. 15–18.
Przedruki w prasie: *Dziennik Żołnierza*, Szkocja 1941, nr 431–432, s. 2; *Pauza* [b.m.] 1943, nr 40, s. 11–18; *Kalendarz Gościa Niedzielnego* 1946, s. 47–48; *Nasz Głos* 1946, nr 6–7, s. 1. – *Teka Szkolna* 1946, nr 12/13, s. 2–3; *Katolik* 1956, nr 23, s. [8]; *Trybuna Robotnicza* 1970, nr 44, s. 1, 5; *Kalendarz Związkowy*, Chicago 1975, s. 69–71; *Z tej ziemi. Śląski kalendarz katolicki* 1985, s. 212–214.
Przedruk pt. Wracał z drukarni, *Kalendarz Śląski na rok 1959*, s. 169–172.

- Katalog.
  Za i Przeciw 1966, nr 15, s. 6.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.
  Przedruk w prasie: *Płomyk* 1978, nr 22, s. 7–9.

- Katakumby w Palermo.
  Warszawianka 1926, nr 115, s. 4.
  Szkic z podróży po Italii.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.

- Katedra w Monreale.
  Kurier Warszawski 1926, nr 144, s. 9.
  Szkic z wyprawy na Sycylię
  Przedruk w prasie: *Za i Przeciw* 1973, nr 16, s. 16.

- Kennkarte.
  W: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.
  Szkic.
  Przedruki w: Złota nić, Warszawa 1988.

- Kiedy byłem recenzentem.
  Teatr 1962, nr 10, s. 9–11.
  Prelekcja wygłoszona na spotkaniu w Klubie Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu, Warszawa 28 XI 1960.
  Noty: Parandowski jako krytyk teatralny, *Teatr* 1961, nr 2, s. 23. – [Kosińska Maria] (k), Spotkanie z Janem Parandowskim w Klubie SPATiF-u, *Życie Warszawy* 1960, nr 285, s. 2.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.

- Koloseum.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 2, Lwów 1934, s. 1247–1252.
  Szkic.

http://rcin.org.pl

Przedruk nieznacznie zmieniony w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.

- Kołysanka.
  Tygodnik Powszechny 1952, nr 45, s. 2.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Kongres P.E.N. Clubów w Buenos Aires.
  Wiadomości Literackie 1936, nr 46, s. 1, nr 49, s. 4.
  Szkic opublikowany z podtytułami: cz. 1 Nie ma literatury przeciw wolności...; cz. 2 Obrady Literackiej Ligi Narodów.
  Nawiązanie: [Kanfer Maurycy] Moassi, Parandowski i Levick, *Nowy Dziennik* 1936, nr 325, s. 6.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. W Antypodach w: Podróże literackie, Wrocław1958 i wyd. nast.

- Kongres Pen Clubów w Edynburgu.
  Wiadomości Literackie 1934, nr 30, s. 1—2.
  Szkic.
  Przedruk pt. W gościnie u Szkotów, w: Podróże literackie, Wrocław 1968.

- Kongres P.E.N. Clubów w Sztokholmie.
  Odrodzenie 1947, nr 14—15, s. 1—2. Fot.
  Szkic zawiera także przemówienie Parandowskiego wygłoszone na XVIII kongresie PEN Clubów w Sztokholmie.
  Przedruki pt. Nazajutrz po wojnie, w: Podróże literackie 1958 i wyd. nast.

- Koniec Roschera.
  Wiadomości Literackie 1938, nr 13, s. 3.
  Esej poświęcony edycji *Ausführlisches Lexikon der Griechischen und Römischen Mythologie* Wilhelma Heinricha Roschera, Leipzig 1884—1890.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Roscher w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekłady: a n g i e l s k i : Roscher, [przeł.] Andrzej Konarek, *Polish Perspectives* 1959, nr 12, s. 24—28, — f r a n c u s k i : Le Roscher, *Perspectives Polonaises* 1959, nr 12, s. 26—34.

- Koniec stulecia.
  Nowiny Literackie 1947, nr 18, s. 1.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.

http://rcin.org.pl

Przedruki w prasie: *Związkowiec*, Toronto 1971, nr 101, s. 41–42; *Tydzień Polski*, Nowy Jork 1972, nr 46, s. 2; *Radar* 1976, nr 12, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].
Przekłady: niemiecki: Ende des Jahrhunderts, [przeł.] Bożenna Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1968, nr 52, s. 19–20, – norweski: Et århundres slutt, *Magasinet* 1947, nr 1/2, s. 20, 31.
Artykuł: Mentzel Zbigniew, Świadek Parandowski, *Tygodnik Powszechny* 2000, nr 25, s. 16.

- Koniec teatru „Pod kulą ziemską".
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Mówią wieki. Czwarty rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1931, s. 413–419.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekłady: niemiecki: Das Ende des "Globe Theaters", *Polen* 1965, nr 9, s. 39–42, – rosyjski: *Polsza* 1965, nr 9, s. 39–41 [wstęp Ryszard Matuszewski].
  Audycja radiowa: 29 I 1967, godz. 18:45. Program I. Czytał Andrzej Szczepkowski.

- Koń Domicjana.
  Twórczość 1966, nr 8, s. 15–19.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.
  Przedruk w prasie: *Nowa Wieś* 1967, nr 13, s. 10.
  Przekłady: białoruski: Kon' Domicjana, [przeł.] Pjatro Stefanovič, w: Ad Buga da Odry. Apavjadanni pol'ske pis'mennikaŭ, [red.] Janka Bryl, Minsk 1969, s. 113–121.

- Kopernik.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Będziem Polakami. Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1928, s. 48–54, idem: wyd. nast. 1932.
  Opowiadanie.
  Przedruk pt. Mały Kopernik, w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Wydanie osobne z oprawą graficzną Zygfryda Gardzielewskiego: Toruń: Towarzystwo Bibliofilów im. Lelewela 1968, 21 s. (nakład 100 egz.).
  Przedruk w antologii: Stanisław Aleksandrzak, Marian Wadecki, Przez stulecia. Opowiadania z historii Polski, Warszawa 1956, s. 159–164.
  Przedruki w podręcznikach szkolnych: J. Balicki, S. Maykowski, Miej serce. Trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1930, s. 252–257, idem: wyd. nast. 1931; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią

http://rcin.org.pl

wieki. Drugi rok nauki języka polskiego w gimnazjach, Lwów 1934, s. 175–180; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjalnej, Lwów 1938, s. 190–195, wyd. nast.: Jerozolima 1943, s. 142–150, 1946, s. 122–127, Bari 1946, s. 71–73; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjalnej, [cz. 2] Lwów 1938, s. 216–221; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 1 klasy gimnazjum kupieckiego, oprac. Zenon Alexandrowicz i Szczepan Zimmer, Lwów 1939, s. 320–326; Henryk Szyper, Teofil Wojeński, Ku lepszej przyszłości. Czytanki polskie dla starszej młodzieży szkół powszechnych i kursów dla dorosłych, Warszawa 1945, s. 169–171, idem: wyd. 2 1946 pt. Czytanki polskie dla starszej młodzieży szkół powszechnych, wyd. nast. 1947, s. 199–203; Gabriela Pauszer-Klonowska, Wolna i sprawiedliwa. Wypisy dla klasy 6 szkoły podstawowej, Warszawa 1949, s. 97–100; Wypisy dla klasy 6, oprac. Zespół redakcji polonistycznej PZWS, Warszawa 1957.

Przedruki w prasie: *Wiadomości*, Paryż 1945, nr 45, s. 4; *Płomyk* 1955/1956, nr 7, s. 200–202; K*atolik* 1956, nr 8, s. 8.

Przekłady: b u ł g a r s k i: Malkijat Kopernik, [przeł.] Boris Mindov, *Večerni novini* 1972, nr 6367, – n i e m i e c k i: Der kleine Kopernik, [przeł.] Bolesław Pardyka, *Polnische Rundschau* 1972, nr 1, s. 25–27, – s e r b s k i: Mali Kopernik, [przeł.] Marija Stojiljković, *Znaj* 1958 z 10 v, s. 238–239.

Audycja radiowa: 6 XI 1938, godz. 14:40 (Kraków). Czytał Ludwik Ruszkowski

- Kościoły.
  Tęcza 1928, z. 38, s. 7–8 [cykl: Tajemnice Rzymu].
  Esej.
  Przedruk pt. Roma sacra, w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.

- Kraszewski.
  W: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.
  Szkic.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w: Wojciech Wiśniewski, Tego nie dowiecie się w szkole. Z wizytą u pisarzy, Warszawa 1978, s. 218–222 z notą biogr., s. 281–282.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: Benedykt Kubski, Jan Zieliński, Wypisy dla klasy 5, Warszawa 1957, s. 43–46; wyd. 2 zm., Warszawa 1958, s. 42–45, idem: wyd. 3 1959, wyd. 4 1960, wyd. 5 1961, wyd. 6 1961 [wyd. 1 ukazało się bez nazwisk autorów].
  Przedruki w prasie: *Głos Robotniczy* 1955, nr 311, s. 5–6; *Almanach Polonii* 1972, s. 234–236; *Płomyk* 1987, nr 20, s. 4–5.

http://rcin.org.pl

Przekłady: c z e s k i: Kraszewski, [przeł.] Ewa Rudnicka, *Večerú* 1971, nr z 3 grudnia, s. 6, – n i e m i e c k i: Kraszewski, *Ebenda* 1959, nr 5, s. 6–7; Kraszewski, [przeł.] Bolesław Pardyka, *Polnische Rundschau* 1971, nr 28, s. 25–26, – r o s y j s k i: Kraszewskij, [przeł.] S. Sokołow, w: Pol'skaja novella XIX–XX vekov, [wybór i wstęp] M. Malkow, Leningrad 1988, s. 514–518.
Przedruki pt. Spalony rękopis, *Płomyk* 1953/1954, nr 11, s. 531–532.

- Królewskie pacholę.
  Wiek Nowy 1920, nr 5856, s. 3–4.
  Szkic o Oskarze Wildzie.

- Królowa Lagun.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1913, nr 186–193, s. 1.
  Esej poświęcony Wenecji.

- Książka i pokój.
  Kurier Codzienny 1951, nr 130, s. 1.
  Esej.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; wyd. osobne z podtytułem: W osiemdziesiątą rocznicę urodzin Jana Parandowskiego. Katowice: Oficyna Muzeum im. Przypkowskich Jędrzejów 1975, [4] k. (nakład 120 egz.).
  Przedruk w antologii: Kto miłuje księgi. Antologia tekstów o książce, oprac. Marceli Poznański, wstęp Stanisław Piotr Koczorowski, Warszawa 1958, s. 137–138.
  Przedruk fragm. w: Skarbiec. 200 lat Ossolineum, wybór i oprac. Marta Markowska, Wrocław 2017, s. 181.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: Krystyna Skalska, Budzykowa Hanna, Język polski. Podręcznik dla klasy 1 zasadniczej szkoły zawodowej. Teksty literackie oraz ćwiczenia w mówieniu i pisaniu, Warszawa 1986, wyd. 1 [dostosowane do nowego programu nauczania], s. 130–131, idem: wyd. 2 1987, wyd. 3 1988, wyd. 4 1989, wyd. 5 1990, wyd. 6 1992, wyd. 7 1993, wyd. 8 1994, wyd. 9 1995, wyd. 10 1996, wyd. 11 1997.
  Przedruki w prasie: *Ilustrowany Kurier Polski* 1951, nr 135, s. 1; *Polska* 1955, nr 7, s. 16; *Życie Warszawy* 1955, nr 128, s. 3 [z notą biogr.]; *Słowo Tygodnia* 1959, nr 17, s. 3; *Płomyk* 1970, nr 9, s. 262–263. Fot.
  Przekłady: a n g i e l s k i: The book and peace, *Poland* 1955, nr 7, s. 16, – f r a n c u s k i: Le livre et la paix, *La Pologne* 1955, nr 7, s. 16, – h i s z p a ń s k i: El libro y la paz, *Polonia* 1955, nr 7, s. 16, – n i e m i e c k i: Das Buch und der Frieden, *Polen* 1955, nr 7, s. 16, – r o s y j s k i: Kniga i mir, *Polsza* 1955, nr 7, s. 16.

- Księżyc nad Świdrem.
  Nowiny Literackie 1947, nr 32, s. 1.
  Opowiadanie.

http://rcin.org.pl

Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.
Przedruk w antologii: Marian Kalinowski, Otwock w literaturze pięknej, Otwock 1996, s. 62–68.
Przedruk w prasie: *Zarzewie* 1975, nr 20, s. 18–19.

- Kula w książce.
  Tęcza 1928, z. 21, s. 9–10.
  Szkic poświęcony zbiorom Książnicy Ossolineum we Lwowie, w okresie walk polsko-ukraińskich.

- Kwitnące ruiny.
  Tęcza 1928, z. 29, s. 6–7 [cykl: Tajemnice Rzymu].
  Esej.
  Przedruk w prasie: *Ilustrowany Kurier Polski* 1950, nr 99, s. 3–4.
  Przedruk pt. Kwiaty wśród ruin, w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.

- Lais.
  Winnica 1925, z. 2, s. 14–16.
  Opowiadanie.

- Lascaux.
  W: Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1970.
  Emisja radiowa pt. Grota Lascaux: 2 IV 1957, godz. 21:55, Program I.
  Nota: Radio i Świat 1957, nr 13, s. 3.

- Legendy o carze.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 187–188, s. 5.
  Szkic poświęcony okolicznościom zamordowania rodziny ostatniego cara Rosji i jego rodziny. Fragment projektowanej książki pt. „Czerwony szal".

- Leopold Staff.
  W: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Szkic.
  Przedruk fragm. w: Luźne kartki, Wrocław 1965 i wyd. nast.
  Zawiera również: Przemówienie na jubileuszu Leopolda Staffa; Mowa przy wręczaniu nagrody PEN Clubu dla Leopolda Staffa; Przemówienie radiowe po śmierci Leopolda Staffa.

- Lepianka mędrca. Anatol France u siebie.
  Tygodnik Illustrowany 1922, nr 5, s. 70–71.
  Szkic.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.

http://rcin.org.pl

- Lionardo da Vinci.
  W: Szkice, Warszawa 1953.
  Szkic.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Listopad rzymski.
  W: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruki w prasie: *Twórczość* 1962, nr 8, s. 9–24; *Radar* 1978, nr 6, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].

- Listy Teofilakta Symokaty.
  W: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Szkic na temat pracy nad przekładem listów Theophylactusa Simokattesa.

- Liść wawrzynu.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Będziem Polakami. Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1928, s. 5–10, ibidem wyd. nast. 1932.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruki w podręcznikach szkolnych: J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Drugi rok nauki języka polskiego w gimnazjach, Lwów 1934, s. 194–199; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjalnej, Lwów 1938, s. 219–224, wyd. nast.: Jerozolima 1943, 1946, s. 133–138, Bari 1946, s. 77–80; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjalnej, [cz. 2] Lwów 1938, s. 245–250; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 1 klasy gimnazjum kupieckiego, oprac. Zenon Alexandrowicz i Szczepan Zimmer, Lwów 1939, s. 362–367; Paweł Bagiński, Włodzimierz Hajdrych, Wypisy dla klasy 8, Warszawa 1958, s. 166–172, idem: wyd. 2 1959, wyd. 3 1960.
  Przedruki w prasie: *Ekran Tygodnia* 1947, nr 15, s. 2; *Mały Gość Niedzielny* 1985, nr 5, s. 9–11.

- Literatura a współczesność.
  Litieraturnaja Gazieta 1935, numer specjalny pisma wydany 18 lipca.
  Szkic.
  Artykuły: E.M., Bolszewicy i literatura polska, *Kurier Poznański* 1935, nr 375, s. 4. – Kronika kulturalna, *Tygodnik Illustrowany* 1935, nr 31, s. 619. – Polski numer sowieckiej „Litieraturnoj Gaziety", *Wiadomości Literackie* 1935, nr 31, s. 5 – Nieudolna mistyfikacja, ibidem, nr 32, s. 1.

http://rcin.org.pl

Noty: Jak „Litieraturnaja Gazieta" rozumie rewanż. Zakonspirowany numer „polski", *Dzień Bydgoski* 1935, nr 180, s. 9.

Przedruk w prasie pt. *Literatura i współczesność*: *Gazeta Polska* 1938, nr 1, s. 3–4.
Wydanie osobne pt. *Literatura a współczesność*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 1946, 15 s. Wykłady i przemówienia, 5; ibidem, wyd. 2 1947.

W nowej, powojennej rzeczywistości szkic po drobnych uzupełnieniach został wygłoszony przez Parandowskiego 24 VI 1945, na uroczystej akademii zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego z okazji dorocznych Dni Uniwersyteckich.

Recenzje: [Gołubiew Antoni] A.G., Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, *Tygodnik Powszechny* 1946, nr 20, s. 7. – [Kozicka Helena] H. K., *Od Nowa* 1946, nr 20, s. 14. – Papée Stefan, Wykłady lubelskie, *Odrodzenie* 1946, nr 35, s. 8. – Maśliński Antoni, *Zdrój* 1946, nr 10, s. 8.

- Lolo.
  Życie i Myśl 1951, nr 5/6, s. 670–679.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Losy kilku przekładów.
  Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Szkic dotyczy translacji utworów: Dysk olimpijski, Alchemia słowa, Godzina śródziemnomorska, Zegar słoneczny. Fragm. pt. „Przygoda z książką" został opublikowany w: *Kultura* 1964, nr 1, s. 3.

- Luneta Galileusza.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Mówią wieki. Czwarty rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1931, s. 386–392.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Łacina.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 3, Lwów 1935, s. 419–425.
  Szkic.
  Przedruk w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.
  Przedruk w antologiach: Stabryła Stanisław, Starożytny Rzym, cz. 2, Warszawa 1992, s. 281–285.

- Ławki.
  Tygodnik Powszechny 1951, nr 51/52, s. 4–5.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

http://rcin.org.pl

- Madame de Caillavet.
  Świat Kobiecy 1928, nr 6, s. 117–118.
  Szkic o madame Arman de Caillavet, przyjaciółce i muzie Anatola France'a.

- Marmur, który duszę w sobie chowa. Władysławowi Witwickiemu.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 132, s. 6.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Szkic o dorobku translatorskim W. Witwickiego.

- Max von Trott.
  Wiadomości Literackie 1938, nr 39, s. 5.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Złota nić, Warszawa 1988.

- Mieczysław Treter.
  Tygodnik Powszechny 1966, nr 28, s. 3.
  Szkic.
  Przedruk w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.

- Między lampą a świtem.
  Nowiny Literackie 1948, nr 13/14, s. 7.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Miłość.
  Więź 1970, nr 4, s. 3–9.
  Opowiadanie, część planowanej większej całości.
  Przedruki: *Za i Przeciw* 1971, nr 1, s. 16–17; *Stolica* 1971, nr 51/52, s. 6–7.

- Modlitwa Arystydesa.
  W: Gaertner Henryk, Stanisław Łempicki, Służ państwu, t. 1, Szlakiem bohaterów, Lwów 1932, s. 455–462.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w prasie: *Gromada Rolnik Polski* 1962, nr 74, s. 2–3, 5.
  Audycja radiowa: 07 XI 1938, godz. 21:00. Warszawa II.
  Nota: *Dobry Wieczór! Kurier Czerwony* 1938, nr 308, s. 7.

http://rcin.org.pl

- Moja praca nad Petrarką.
  Twórczość 1955, z. 1, s. 155–159.
  Szkic.
  Przedruk pt. Praca nad Petrarką, w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Moje początki literackie.
  W: *Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich* 1948, t. 3, s. 463–470.
  Szkic.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Mona Lisa.
  Tygodnik Powszechny 1952, nr 7, s. 3–4.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1954 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Złota nić, Kraków 1988.
  Przekłady: h i s z p a ń s k i : Monna Lisa, w: Antología del cuento polaco contemporáneo, [wybrał i przeł.] Sergio Pitol, México 1967, s. 10–15,
  Recenzja: Szleyen Zofia, Antologia prozy polskiej w Meksyku, *Twórczość* 1968, nr 3, s. 161–162.
  w: Como ser amada de la narrativa polaca, [przeł.] Sergio Pitol, [wybór] Kazimierz Kochanek, Lima 1980, s. 55–65, – r o s y j s k i : Mona Liza, [przeł.] S. Sokołow, w: Pol'skaja novella XIX–XX vekov, [wybór i wstęp] M. Malkow, Leningrad 1988, s. 506–514.

- Morze w kulturze antyku.
  Nautologia 1973, nr 1/2, s. 39–41.
  Prelekcja wygłoszona w cyklu sesyjnych spotkań na temat „Morze w kulturach świata", Ratusz Staromiejski w Gdańsku, 6 v 1972.
  Przedruk w antologii pt. Polska leży nad Morzem Śródziemnym, w: Andrzej Piskozub, Morze w kulturach świata, Wrocław 1976, s. 11–18.

- Mowa wiązana.
  Tygodnik Powszechny 1952, nr 37, s. 3–4.
  Opowiadanie.
  Przedruki pt. Przy lampie naftowej, w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w antologii: Janina Dembowska, Zofia Strzelecka, Książka życiu pomaga. Wypisy dla klasy 6, Warszawa 1970, s. 255–259; idem: wyd. 2 1971, wyd. 3 1973, wyd. 4 1974, wyd. 5 1974, wyd. 6 1976, wyd. 7 zm. 1977, s. 245–249, idem: wyd. 8 1978, wyd. 9 1979, wyd. 10 1979.
  Przedruk w prasie: *Płomyk* 1975, nr 10, s. 292–296.

- Mój Rzym. [Esej].
  Tygodnik Powszechny 1951, nr 27, s. 1.

http://rcin.org.pl

Esej.

Przedruk w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.

- Msza św. Stanisława.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Będziem Polakami. Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1928, s. 100–104, idem: wyd. nast. 1932.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Drugi rok nauki języka polskiego w gimnazjach, Lwów 1934, s. 59–64; J. Balicki, S. Maykowski, Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjalnej, Lwów 1938, s. 82–86; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjalnej, [cz. 2] Lwów 1938, s. 96–100; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 1 klasy gimnazjum kupieckiego, oprac. Zenon Alexandrowicz i Szczepan Zimmer, Lwów 1939, s. 201–207.
  Przedruki w prasie: *Gazeta Niedzielna*, Londyn 1975, nr 18, s. 1, 5; *Rota* 1992, nr 3/4, s. 45–46.

- Muzeum Literatury.
  Gazeta Polska 1939, nr 140, s. 5.
  Szkic.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Przedruki w prasie pt. Muzeum Literatury im. J. i Kraszewskiego: *Przekrój* 1945, nr 27, s. 6; *Przegląd Kulturalny* 1960, nr 51, s. 7.
  Dotyczy projektu Muzeum Literatury w domu Józefa Ignacego Kraszewskiego.
  Nawiązanie: Janusz Odrowąż-Pieniążek, Projekt Muzeum Literatury, *Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza* 2008, nr 14, s. 363–366.

- Na białym śniegu sadzę wiosnę...
  Gazeta Poranna, Lwów 1921, nr 6174, s. 3.
  Szkic o twórczości Kazimierza Wierzyńskiego.

- Na Dantyszka.
  Stolica 1957, nr 10, s. 8, 20.
  Szkic.

- Na jubileusz Biblioteki Narodowej.
  W: Almanach Biblioteki Narodowej. W pięćdziesięciolecie Wydawnictwa 1919–1969, Wrocław 1969, s. 47–49.
  Szkic.

http://rcin.org.pl

- Nad Cezarem.
  Życie i Myśl 1951, nr 3/4, s. 445–453.
  Szkic wspomnieniowy o pracy nad przekładem pamiętników Juliusza Cezara „O wojnie domowej".
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Najjaśniejszy satyr.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekłady: s e r b s k i : Najsvetliji satir, [przeł.] Biserka Rajčić, *Provincija* 1988, nr 50, s. 41–43.

- Nauzykaa.
  Świat Kobiecy 1928, nr 24, s. 520–521.
  Szkic.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Przedruk w: Kazimierz Kumaniecki, Jerzy Mańkowski, Homer, Warszawa 1974, s. 368–374.
  Przedruki w prasie: *Twórczość* 1960, nr 8, s. 12–15 [z koment. autora]; *Radar* 1976, nr 9, s. 22.

- Nemi.
  Tęcza 1929, z. 36, s. 6–7.
  Esej.
  Przedruk w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.

- Nie jesteśmy już razem, przyjaciele...
  W: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Szkic.

- Niebieskie rachunki.
  Tygodnik Powszechny 1951, nr 39, s. 2, 9.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Złota nić, Warszawa 1988.
  Przedruk w prasie: *Hejnał Mariacki* 1957, nr 9, s. 13.

- Niedorzeczny pomysł dr. Iwana Franki.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1914, nr 17, s. 1.
  Szkic dotyczący wydania przez Iwana Frankę książki pt. Adam Mickiewicz, Wielka Utrata. Istoryczna drama z r. 1831–32, Lwów 1914. W tekście list I. Franki do Jana Parandowskiego (Lwów, 3 I 1914).

http://rcin.org.pl

Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Wspomnienie „Wielkiej utraty" w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
Przedruk w prasie: *Biuletyn Polsko-Ukraiński* 1934, nr 21, s. 8–9.

- Nieustająca obecność.
  W: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.
  Esej.

- Nieznajomy.
  Zwierciadło 1937, nr 9/10, s. 9.
  Szkic.
  Przedruk pt. Bagno di Tiberio, w: Podróże literackie 1958 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: *Życie Literackie* 1958, nr 10, s. 3.
  Emisja radiowa: 9 II 1958, godz. 11:30. Program I. Fragm.
  Nota: [Orłowska Bronisława] (B. Or.), Bagno di Tiberio, *Radio i Świat* 1958, nr 5, s. 4.

- Notatki z podróży.
  Tygodnik Powszechny 1947, nr 16, s. 1, 3.
  Szkic.
  Przedruk pt. Paryż 1946, w: Podróże literackie 1958 i wyd. nast.

- Nowa godzina historii.
  Gazeta Polska 1933, nr 354, nr 359, s. 6, 8.
  Szkic.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- O renesansie.
  Więź 1973, nr 12, s. 45–51.
  Szkic.
  Przedruk w: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.

- O zmierzchu.
  Tygodnik Powszechny 1967, nr 1, s. 2–3.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.

- O znaczeniu i godności tłumacza.
  Kamena 1952, nr 1/2, s. 14–19.
  Prelekcja wygłoszona na inauguracji Studium Przekładowego w auli Uniwersytetu Warszawskiego, 12 III 1950; powtórzona 26 IV 1950 w sali kolumnowej UW.
  Sprawozdanie: [Podhorska-Okołów Stefania] S. P. O., *Kurier Codzienny* 1950, nr 118, s. 3.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

http://rcin.org.pl

Przedruki w antologii: O sztuce tłumaczenia, praca zbiorowa pod red. Michała Rusinka, Wrocław 1955, s. 11–20.
Przedruk w prasie: *Problemy* 1952, nr 12, s. 845–848.

- O zrozumienie „nowej sztuki".
  Kurier Poznański 1922, nr 104/106, s. 2–3.
  Szkic.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.

- O życiu i dziele Adama Mickiewicza.
  W: Adam Mickiewicz. 1798–1855. Hommage de l'UNESCO à l'occasion du centième anniversaire de sa mort, Paris: UNESCO 1955, s. 11–35.
  Szkic.
  Pierwodruk w jęz. francuskim pt. Introduction à la vie et à l'oeuvre d'Adam Mickiewicz; idem: w wersji angielskiej pt. Introduction to the life and work of Adam Mickiewicz, w: Adam Mickiewicz 1798–1855. In commemoration of the centenary of his death, Paris: UNESCO 1955.
  Przedruki pt. O życiu i dziele Adama Mickiewicza, w: Adam Mickiewicz. 1798–1855. W stulecie śmierci, Warszawa: UNESCO 1956, s. 21–49.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: Marian Bronche, Wiek dziewiętnasty. Wypisy z literatury polskiej dla klasy 2 zasadniczych szkół zawodowych, Warszawa 1958, s. 87–103; wyd. 2 uzup., Warszawa 1959, s. 94–113, idem: wyd. 3 1960, wyd. 4 1961.
  Przekłady: a l b a ń s k i : Mbi veprën e Adam Mickieviçit, w: Vjersha dhe poema Adam Mickieviç, [wstęp] Qevqep Kampo, [przeł.] Lazgush Poradeci, Emil Plumbi, Tirana 1960, s. 216–234. – f r a n c u s k i : Sur le pavé de Paris, w: Hommage à Mickiewicz. Fasciule spécial publié à l'occasion du Centenaire de la mort du grand écrivain polonais, *Revue des Sciences Humaines* 1955, z. 80, s. 503–506 [fragm.].

- Od Metzu do Marsylii. Kartki z podróży.
  Wiadomości Literackie 1939, nr 23, s. 4
  Szkic z podróży po Francji z odczytem „Polska leży nad Morzem Śródziemnym" [La Pologne pays de Méditerranée], 17–29 IV 1939.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Między Renem a Rodanem, w: Podróże literackie, Wrocław 1958 i wyd. nast.

- Odwiedziny i spotkania. (Seria druga).
  W: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Szkice i recenzje.
  Zawiera: Arystofanes; Upadek cywilizacji starożytnej; Dante; Praca nad Petrarką; Szekspir; Idąc ulicą św. Ducha; Conrad; Spotkanie z Joycem; Zapiski poufne France'a; Dwa przemówienia.

- Oktawia.
  Gazeta Polska 1938, nr 353, s. 10.

http://rcin.org.pl

Szkic dotyczy anonimowej tragedii przypisywanej Senece.
Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
Przedruk w prasie: *Kurier Codzienny* 1951, nr 332, s. 4.

- Olimpijskie prace i dnie.
  Tygodnik Powszechny 1949, nr 12, s. 1–2.
  Szkic o pracy nad powieścią „Dysk olimpijski".
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Ostatnia podróż Odyseusza.
  Tygodnik Powszechny 1949, nr 50/51, s. 6–7.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1956 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1976, nr 7, s. 22–23 [z koment. Ireny Parandowskiej].
  Przekłady: j a p o ń s k i : Odiusseusu saigo-no tabi, [przeł.] Tokimasa Sekiguchi, w: Porando bungaku-no okurimono, Tokyo 1990, s. 203–217.

- Ostatni.
  Kamena 1974, nr 18, s. 8.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.

- Ostatni dzień ślepego Toma.
  Dziennik Ludowy, Lwów 1920, nr 296–297, 299, s. 2.
  Opowiadanie.
  Przedruk w prasie: *Kurier Poznański* 1922, nr 179–181, s. 2.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Przedruki w prasie: *Kamena* 1960, nr 11, s. 1, 5; *Twórczość* 1960, nr 8, s. 12–25.

- Ostatni tom Tarnowskiego.
  W: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Szkic w związku z lekturą ostatniego tomu „Historii literatury polskiej" Stanisława Tarnowskiego.
  Nawiązanie: Henryk Markiewicz, Stanisław Tarnowski – po stu latach, w: idem, Przekroje i zbliżenia dawne i nowe, Warszawa 1976, s. 155.

- Otwarte drogi.
  Sport 1950, nr 61, s. 6.
  Szkic.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Paczka z Ankary.
  Tygodnik Powszechny 1959, nr 14, s. 5.
  Szkic wspomnieniowy z czasów okupacji.
  Przedruk w: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.

http://rcin.org.pl

Przedruk w antologii: Antoni Bednarek, Kręgi religijne. Wybrane fragmenty prozy polskiej XIX i XX wieku, Niepokalanów 1987, s. 62.

- Pamięci Ludwika Hieronima Morstina.
  Dialog 1966, nr 7, s. 7–9.
  Szkic wspomnieniowy.
  Przedruk pt. Ludwik Hieronim Morstin, w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
- Pamiętnik Piotrusia.
  Tygodnik Powszechny 1995, nr 20, s. 7.
  Dziennik.
  Tu pt. Z „Pamiętnika Piotrusia". Fragm. z rękopisu opatrzony notą biogr. i fot.
- Papież błogosławi.
  Świat Kobiecy 1927, nr 6, s. 105, 118.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk pt. Drogi do Rzymu, w: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Miej serce. Trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1930, s. 426–432, idem: wyd. nast. 1931.
- Partia szachów.
  Gazeta Lwowska 1924, nr 257, s. 2–3.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Przedruki w prasie: *Twórczość* 1960, nr 8, s. 16–17; *Polska* 1962, nr 5, s. 29.
  Przekłady: niemiecki: Schachpartie, [przeł.] Katja Weintraub, *Begegnung mit Polen* 1964, nr 1/2, s. 29–30, – szwedzki: Ett partii schack, [przeł.] Inga Zawadzka, *Tidskriften Polen* 1962, nr 5, s. 28–29.
- Paul Cazin.
  Wiadomości Literackie 1928, nr 52/53, s. 3.
  Szkic biograficzny.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
- PEN Club.
  Encyklopedia Współczesna 1957, s. 35–36.
  Hasło.
- Pielgrzymka do Eleuzis.
  Tygodnik Illustrowany 1925, nr 45, s. 893–894.
  Szkic.
- Pierwszy poranek.

http://rcin.org.pl

W: Wrześniowa noc, Warszawa 1965 i wyd. nast.

Szkic na temat pierwszego po wojnie odczytu w Lublinie, 2 IV 1945.

- XV Kongres P.E.N. Clubów.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 32, s. 3.
  Szkic.
  Przedruk nieco zmieniony pt. Kongres paryski w: Podróże literackie, Wrocław 1958 i wyd. nast.

- Po trzydziestu latach.
  Życie Warszawy 1956, nr 308, s. 7–8.
  Esej.
  Przedruk w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.
  Przedruki w antologiach: Rzym polskim piórem opisany, oprac. Jan Okoń, Kraków 1997, s. 198–200.
  Przedruki w prasie: *Życie Warszawy* 1957, nr 35, s. 4, nr 47, s. 4–5.

- Po upływie pół wieku.
  Tygodnik Powszechny 1950, nr 51/52, s. 5; [sprostowanie redakcji, nr 53, s. 12].
  Szkic.
  List do redakcji: Wiek Wilde'a, *Tygodnik Powszechny* 1951, nr 4, s. 4 [list Parandowskiego w sprawie poprawek redakcyjnych naniesionych w szkicu]. – Nawiązanie: Grzeniewski Ludwik B., Uroki „Portretu Doriana Graya", w: idem, Weryfikacje. Szkice krytyczne, Warszawa 1966, s. 151–153.

- Pochwała waz greckich.
  Rzeczpospolita 1924, nr 149, s. 4.
  Szkic.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: Krystyna Skalska, Budzykowa Hanna, Język polski. Podręcznik dla klasy 1 zasadniczej szkoły zawodowej. Teksty literackie oraz ćwiczenia w mówieniu i pisaniu, Warszawa 1986 wyd. 1 [dostosowane do nowego programu nauczania], s. 78–80, idem: wyd. 2 1987, wyd. 3 1988, wyd. 4 1989, wyd. 5 1990, wyd. 6 1992, wyd. 7 1993, wyd. 8 1994, wyd. 9 1995, wyd. 10 1996, wyd. 11 1997.
  Przedruki w prasie: *Meander* 1952, nr 3, s. 117–119; *Filomata* 1979, nr 326, s. 292–297.
  Przedruk pt. Wazy greckie, w: Z antycznego świata, Warszawa 1971 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: A*rkady* 1936, nr 10, s. 539–542.
  Recenzje: Breza Tadeusz, Amfory i dziesiąte „arkady" (omówienie szkicu Jana Parandowskiego „Wazy greckie"), *Kurier Poranny* 1936, nr 287.

http://rcin.org.pl

- Poczajów.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Będziem Polakami. Drugi rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1928, s. 435–441, idem: wyd. nast. 1932.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Artykuły: Ziejka Franciszek, Cudowna obrona świątyni – miasta. (Z dziejów tematu), *Rocznik Komisji Historycznoliterackiej*, t. 17, Kraków 1980, s. 41–61.

- Pod Neptunem.
  Tygodnik Powszechny 1969, nr 38, s. 6.
  Szkic wspomnieniowy.
  Przedruki w: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975; Złota nić, Kraków 1988.

- Pod niebem ateńskim. Mali synowie wielkich ojców.
  Wiadomości Literackie 1925, nr 26, s. 3.
  Szkic na temat pierwszej podróży do Grecji.

- Pod zamkniętymi drzwiami czasu.
  Twórczość 1970, nr 7/8, s. 12–19.
  Esej.
  Przedruk w: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1977, nr 9, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].
  Przekłady: a n g i e l s k i : On the street, in the parc..., [przeł.] Andrzej Konarek, *Polish Perspectives* 1971, nr 2, s. 31–41, – f r a n c u s k i : Dans les rues, dans les parcs..., [przeł.] Andrzej Krasiński, *Perspectives Polonaises* 1971, nr 2, s. 35–46.

- Poeta i szczęście.
  W: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.
  Esej.

- Pokłon Trzech Króli.
  Tygodnik Powszechny 1948, nr 3, s. 1.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekłady: s z w e d z k i : Heliga tre konungar, [przeł.] Björn Lovén, *Sydsvenska Dagbladet Snällposten* 1963, nr z 7 grudnia.

- Pokój wigilijny.
  Zdrój 1945, nr 8, s. 3.
  Szkic.

http://rcin.org.pl

Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
Przekłady: niemiecki: Das Weinachtszimmer, *Begegnung mit Polen* 1964, nr 308, s. 10.

- [Polacy i de Gaulle] Les Polonais et de Gaulle.
  Espoir. Revue de l'Institut Charles de Gaulle 1976, nr 14, s. 30–33, [przeł.] Jerzy Lisowski.
  Szkic wspomnieniowy z wizyty Charles'a de Gaulle'a w Polsce w dniach 6–11 września 1967 oraz refleksje na temat „Pamiętników" generała [polska edycja pt. Pamiętniki nadziei, przeł. Jerzy Nowacki, Warszawa 1974].
  Przedruk w: Jacques Debû-Bridel, Marcel Diamant-Berger, Gilbert Pérol, Témoignages sur le général de Gaulle, Paris 1976.

- Polska leży nad Morzem Śródziemnym.
  Arkady 1939, nr 3, s. 113–116.
  Odczyt wygłoszony w maju 1937 w Paryżu na zaproszenie francuskiego PEN Clubu i Société des Gens de Lettres. Tematem wystąpienia było zwrócenie uwagi na dziejową rolę humanizmu polskiego wywodzącego się z kultury i tradycji śródziemnomorskich. Odczyt powtórzony w trakcie podróży po Francji w miastach: Metz, Strasburg, Grenoble, Nicea, Marsylia, Paryż, 17–29 IV 1939.
  Przedruk pt. Polish Culture, w: Official catalogue of the Polish Pavilion at the World's Fair in New York 1939, Warszawa 1939, s. 19–28.
  Przedruk w antologii: Polskie wizje Europy w XIX i XX wieku, wyboru dokonał Peter Oliver Loew, Wrocław 2004, s. 132–138.
  Przedruki w prasie pt. Kultura polska: *Gwiazda Polarna* 1978, nr 50–52, s. 14; *Krytyka. Kwartalnik Polityczny* 1989, nr 31, s. 183.
  Przekłady: angielski: Poland lies on the Mediterranen, *Glasgow Courier* 1945, nr 1, s. 6. – *The Voice of Poland* 1945, nr 3, s. 3 – *Przegląd Polski/Polish Review* 1989 z 14 XII, s. 1, 15, – niemiecki: Polen liegt am Mittelmeer, w: Polen denkt Europa. Politische Texte aus zwei Jahrhunderten, [przeł.] Anne Altmayer, Frankfurt/M 2004, s. 164–174.
  Artykuły: Koerner-Karbowska Maria Teresa, *Wiadomości Literackie* 1937, nr 25, s. 5. – Romains Jules, Un grand écrivain polonais à Paris, *Nouvelles Littéraires*, Paris 1937, nr z 1 V, s. 4.
  Noty: Lichtenberger André, *Victoire*, Paris 1937, nr z 28 V; *Croix du Nord*, Lille 1937, nr z 5 VI. – *Kultura* 1937, nr 23, s. 4; nr 28, s. 4, Kronika kulturalna. – Romains o Parandowskim, *Wiadomości Literackie* 1937, nr 24, s. 7. – *Wiadomości Literackie* 1939, nr 23, s. 4 [głosy prasy francuskiej o odczytach Parandowskiego we Francji].

- Polska po Krzywoustym.
  Gazeta Polska 1937, nr 271, s. 3.
  Szkic w nawiązaniu do książki Stanisława Smolki, Mieszko Stary i jego wiek, Warszawa 1881.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Dwaj historycy w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Noty: O polską monografię historyczną, *Wiadomości Literackie* 1937, nr 45, s. 8.

http://rcin.org.pl

- [Polskie życie intelektualne w latach wojny] Polsk åndsliv i krigsårene.
  *Magasinet*1947, nr 13/14, s. 2, 33, 36–37.
  Prelekcja wygłoszona na uniwersytecie w Oslo w 1946.

- Popioły.
  W: Wrześniowa noc, Warszawa 1965 i wyd. nast.
  Szkic wspomnieniowy z czasów okupacji.

- Porta di bronzo.
  Tęcza 1929, z. 28, s. 6–7.
  Esej.
  Przedruk w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.

- Potrzeba przyjaźni.
  Przegląd Kulturalny 1959, nr 51/52, s. 8.
  Esej.
  Przedruk pt. O przyjaźni, w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1976, nr 8, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].
  Recenzje: Iwaszkiewicz Jarosław, O przyjaźni. Rozmowy o książkach, *Życie Warszawy* 1969, nr 196, s. 5.

- Powieść nie umiera.
  Życie Warszawy 1967, nr 13, s. 4–5.
  Szkic.
  Przedruk w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1977, nr 5, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].
  Artykuł: Przymanowski Janusz, Proza na jutro, *Życie Warszawy* 1967, nr 31, s. 5.
  Noty: Lichański Stefan, *Rocznik Literacki* 1968, s. 187. – Roman nie umirajet, *Inostrannaja Litieratura* 1967, nr 4, s. 280.

- Poznaj samego siebie.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1913, nr 238–245, s. 1.
  Opowiadanie.

- Przed paru dniami wróciłem z Wrocławia...
  W: Luźne kartki, Wrocław 1965 i wyd. nast. (zapis pod datą 2 IX 1948).
  Przedruk pt.: Wspomnienie z wrocławskiego Kongresu, *Odra* 1978, nr 5, s. 3–5.
  Fot.
  Szkic nt. Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju, Wrocław 1948.

- Przy rannej świecy.
  W: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Szkic o Adamie Mickiewiczu.
  Przedruk: *Tydzień Polski*, Londyn 1978, nr 397, s. 1, 11.
  Przekłady: r o s y j s k i : Pri swietie utrennoj swieczi, [przeł.] Michaił W. Ignatow, *Inostrannaja Litieratura* 1973, nr 12, s. 222–225.

http://rcin.org.pl

- Przygoda z książką.
  Kultura 1964, nr 1, s. 3.
  Szkic o losach przekładu „Dysku olimpijskiego" na język angielski i niemiecki.

- Przygody Pana.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekłady: s e r b s k i: Panove dogodovštine, [przeł.] Biserka Rajčić, *Književna Reč* 1980, nr 149.

- Przymierze.
  W: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.
  Opowiadanie.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: Janina Dembowska, Zofia Strzelecka, Książka życiu pomaga. Wypisy dla klasy 6, Warszawa 1970, s. 17–19, idem: wyd. 2 1971, wyd. 3 1973, wyd. 4 1974, wyd. 5 1974, wyd. 6 1976, wyd. 7 zm. 1977, s. 15–17, idem: wyd. 8 1978, wyd. 9 1979, wyd. 10 1979.

- Przymierze z morzem.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Miej serce. Trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1930, s. 279–284, idem: wyd. nast. 1931.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: Marian Bronche, Wiek dziewiętnasty. Wypisy z literatury polskiej dla klasy 2 zasadniczych szkół zawodowych, Warszawa 1958, s. 222–227; wyd. 2 uzup., Warszawa 1959, s. 285–291, idem: wyd. 3 1960, wyd. 4 1961; wyd. 5 popr. 1962, s. 211–216, idem: wyd. 6 1963, wyd. 7 1964, wyd. 8 1965, wyd. 9 1966, wyd. 10 1967.
  Przekłady: c z e s k i: Příměří s mořem, [przeł.] Ewa Rudnicka, *Polsko* 1972, nr 12, s. 40–42, – n i d e r l a n d z k i: Het verbond met de zee, [przeł.] Willem Adriaan Maijer, Meesters der Poolse Vertelkunst, Amsterdam: Meulenhoff 1959, s. 113–119, ibidem wyd. nast. 1964, s. 94–100, – n i e m i e c k i: Bündnis mit dem Meer, *Polen* 1972, nr 12, s. 20–22, – r o s y j s k i: Sojuz s morem, *Polsza* 1972, nr 12, s. 40–42, – w ę g i e r s k i: Szövetséget a tenger, [przeł.] Grácia Kerényi, *Lengyelország* 1972, nr 12, s. 40–42.

- Rabindranath Tagore.
  Kontynenty 1965, nr 6, s. 12.
  Szkic biograficzny.

http://rcin.org.pl

Przedruk w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
Przekłady: angielski: Rabindranath Tagore, [przeł.] R. Klinger, *Polish Perspectives* 1961, nr 8/9, s. 54–58, – francuski: Rabindranath Tagore, [przeł.] Geneviève Daude, *Perspectives Polonaises* 1961, nr 8/9, s. 62–66.

- Raj i samotność.
  Gazeta Polska 1931, nr 127, s. 3.
  Szkic o Danielu Defoe.
  Przedruk w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.

- Rąbek Afryki.
  Odrodzenie 1949, nr 6, s. 2.
  Szkic.
  Przedruk w: Podróże literackie 1958 i wyd. nast.

- Rocznica Kochanowskiego.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 4/5, s. 8–13.
  Szkic.
  Przedruki w: Odwiedziny i spotkania, Warszawa 1934; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Przedruk w pracy zbiorowej: Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości, wybór tekstów, oprac. i wstęp Mirosław Korolko, Warszawa 1980, s. 267–273.
  Nawiązanie: Władimir Britaniszski, Wiek pozdniejszyj mnie wozdast s lichwoju (Jan Kochanowskij w xx wiekie), *Woprosy Litieratury* 1977, nr 6, s. 162, przedruk pt. Nagrodzi z lichwą wiek późniejszy (Jan Kochanowski w xx wieku), [przeł.] Halina Brzoza i Krystyna Zięba, w: Polonistyka radziecka. Literaturoznawstwo, wybór, wstęp i notki o autorach Bazyli Białokozowicz, Warszawa 1985, s. 45.

- Rodecki.
  Wiadomości Literackie 1939, nr 34, s. 3.
  Szkic.
  Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Złota nić, Kraków 1988.
  Przekłady: niemiecki: Rodecki, [przeł.] Eberhard Dieckmann, w: Jan Zygmunt Jakubowski, Anna Milska, Die Kette. Polnische Meistererzählungen, Weimar 1959, s. 519–539.

- Romans z Bykiem.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekłady: niemiecki: Die Liebschaft mit dem Stier, [przeł.] Bolesław Pardyka, *Polnische Rundschau* 1971, nr 15, s. 25–26.

http://rcin.org.pl

- Rozbitek.
  Trybuna Polska 1919, nr 57, s. 2–3.
  Opowiadanie.

- Rozmowa pod cyprysami.
  W: Gaertner Henryk, Stanisław Łempicki, Służ państwu, t. 1, Szlakiem bohaterów, Lwów 1932, s. 84–92.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Rozmowa z cieniem.
  Tygodnik Powszechny 1948, nr 20–21, s. 3–4; 8–9.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Pierwodruk fragm. pt. Szekspir, *Afisz Starego Teatru* 1946, nr 4, s. 3–5.

- Rozmyślania kwietniowe.
  Tygodnik Powszechny 1948, nr 18, s. 2.
  Szkic.
  Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w prasie: *Nowa Wieś* 1960, nr 29, s. 1.
  Przekłady: n i e m i e c k i : Gedanken im April, [przeł.] Bolesław Pardyka, *Polnische Rundschau* 1972, nr 18, s. 25–27.

- Róża i pióro.
  Tygodnik Powszechny 1951, nr 10, s. 2.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruki w prasie: *Kalendarz Rodzinny* 1956, s. 164–166; *Płomyk* 1961, nr 10, s. 296–297; *Radar* 1977, nr 2, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].

- Rusałka czubata.
  Życie Warszawy 1954, nr 224, s. 3–4.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w antologii: Elżbieta Hartwig, Zielono w głowie, Warszawa 1976, s. 67–74 z notą biogr.

http://rcin.org.pl

Przekłady: niemiecki: Nymphe Haubenmeise, [przeł.] Bożenna Lewandowska, Polnische Rundschau 1970, nr 24, s. 13–15.

- Rzym.
  W: Świat i Życie. Zarys encyklopedyczny współczesnej wiedzy i kultury, red. naczelny Zygmunt Łempicki, red. Anna Chorowiczowa, t. 4, Lwów 1936, s. 692–708.
  Szkic.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.
- Salome.
  Gazeta Poranna, Lwów 1922, nr 6289, 6293, 6295, 6303, 6313, 6315, 6328, 6338, 6340, 6342, 6344, 6354, 6356, 6358, s. 2–3.
  Szkic na temat proweniencji i powinowactw dramatu Oskara Wilde'a.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.
- Sarkofagi.
  Wiek Nowy 1926, nr 7506, s. 26.
  Szkic.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: *Meander* 1960, nr 8/9, s. 431–435.
- S. E.C.
  Życie Warszawy 1967, nr 122, s. 3–4.
  Szkic na temat działalności Société Européenne de Culture [Towarzystwa Kultury Europejskiej].
  Przedruk w: Podróże literackie, Wrocław 1968.
- Słup milowy.
  Meander 1946, nr 1, s. 40–44.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa1957.
  Przekłady: czeski: Milný sloup, *Polsko* 1975, nr 8, s. 39–41. – niemiecki: Der Meilenstein, [przeł.] Krystyna Świboda, *Polen* 1975, nr 8, s. 39–41. – rosyjski: Verstovoj stolb, *Polsza* 1975, nr 8, s. 39–41. – węgierski: Mèrföldkő, [przeł.] Éva Sebők, *Lengyelország* 1975, nr 8, s. 39–41.
- Służba nocna.
  Stolica 1968, nr 50/51, s. 28–29.
  Szkic.
  Przedruk w: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.

http://rcin.org.pl

- Smuga lodu.
  W: Zegar słoneczny, Warszawa 1954 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekład: niemiecki: Eisflächen, [przeł.] Bożenna Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1969, nr 52, s. 17–19.

- Spotkania z Ciceronem.
  Filomata 1958, nr 120, s. 12–17.
  Szkic.
  Przedruk fragm. w: Luźne kartki, Wrocław 1965 i wyd. nast. (zapis pod datą XI 1957).

- Spotkanie wśród gwiazd.
  Twórczość 1946, z. 1, s. 5–11.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Godzina śródziemnomorska, Warszawa 1949 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruki w prasie: *Tygodnik Wybrzeża* 1948, nr 36/37, s. 3; *Przekrój* 1978, nr 1749, s. 15–17.
  Realizacja telewizyjna: 8 I 1981, godz. 21:50. Program I. Teatr Telewizji.
  Reż.: Stanisław Różewicz. Realizacja telewizyjna: Joanna Wiśniewska. Scenografia: Mirosław Golędzinowski.
  Obsada: Marek Walczewski (Cezar), Gustaw Holoubek (Cicero).
  Przekład: szwedzki: Möte bland stjärnor, [przeł.] Björn Lovén, *Sydsvenska Dagbladet Snällposten* 1967, nr z 19 grudnia.
  Artykuły: Marchewka Anna, Stosunki między Cyceronem a Cezarem. Fakty historyczne i wizja Jana Parandowskiego, w: Godzina śródziemnomorska (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego), Gdańsk 1995, s. 44–61.

- Spotkanie z Joycem.
  Pierwodruk pt. Möte med James Joyce, [przeł.] Marika Stiernstedt, *Bonniers Litterära Magasin* 1946, s. 851–853.
  Szkic.
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Przedruk w prasie: *Odrodzenie* 1948, nr 32, s. 3.
  Przekłady: angielski: Meeting with Joyce, w: Portraits of the artists in exile. Recollections of James Joyce by Europeans, [oprac.] Willard Potts, Seattle 1979, s. 154–162, – niemiecki: Begegnung mit James Joyce, [przeł.] L. Koszela, *Berliner Hefte für geistiges Leben* 1949, z. 10, s. 382–388, przedruk w prasie: *Deutsche Rundschau* (Baden Baden) 1957, nr 83, s. 279–284.
  Nawiązania: Fritz Senn, The Issue is Translation, *James Joyce Quarterly* 1967, nr 3, s. 163–164.
  Artykuły: Hedberg James, Hans Kraus, Jan Parandowski and James Joyce, *James Joyce Quarterly* 1996, nr 2, s. 441–446.

http://rcin.org.pl

- Stanisław Maykowski.
  Przegląd Kulturalny 1961, nr 37, s. 4.
  Szkic.
  Przedruk w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.

- Stanisław Witkowski.
  W: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Szkic.
  Przedruk w antologii: Portrety uczonych polskich. 51 sylwetek humanistów, oprac. Andrzej Biernacki, Kraków 1974, s. 473–477.

- Stefan Zweig.
  Odrodzenie 1948, nr 46, s. 1.
  Szkic.
  Przedruk w: Podróże literackie, Wrocław 1958 i wyd. nast.
  Przekłady: n i e m i e c k i : Erinnerungen an Stefan Zweig, *Wort in der Zeit* 1961, nr 11, s. 40–45.

- Stolica niebieska.
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Esej.
  Pierwodruk fragm. w prasie pt. Książka o Grecji, *Wiadomości Literackie* 1927, nr 47, s. 4.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Strefa monumentalna.
  Tęcza 1928, z. 34, s. 7–8.
  Esej z cyklu Tajemnice Rzymu.
  Przedruk w prasie pt. Zabytki i symbole, *Meander* 1951, nr 3/4, s. 123–126; *Filomata* 1958, nr 123, s. 166–175.
  Przedruk pt. Żywe symbole, w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.

- Strzęp mapy.
  Tygodnik Powszechny 1950, nr 32, s. 1–2.
  Szkic.
  Przedruki w: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.; Złota nić, Kraków 1988.
  Nawiązanie: pk, *Nowa Kultura* 1950, nr 20, s. 8.

- Syn drzewa. Myrra.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.

http://rcin.org.pl

Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Szaleństwo cezarów.
  Wiadomości Literackie 1934, nr 27, s. 2.
  Szkic o cesarzu Kaliguli.
  Przedruk w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
- Szałas Robinsona.
  Tygodnik Powszechny 1951, nr 15, s. 2.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekłady: niemiecki: Robinsons Hütte, [przeł.] Bożenna Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1969, nr 13, s. 11–12; Das Löschhütchen, [przeł.] Irena Jeleń, *Polnische Wochenschau* 1973, nr 1, s. 19–21.
- Szambelan.
  Za i Przeciw 1964, nr 51/52, s. 9.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967; Złota nić, Kraków 1988.
- Szczerość i literatura.
  Za i Przeciw 1971, nr 15, s. 16–17.
  Esej.
  Przedruk w: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.
- Szekspir.
  W: William Szekspir, Pięć dramatów. Warszawa 1955, s. 5–14 [tu pt. Wstęp].
  Szkic.
  Przedruki w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.
  Przedruk fragm. w prasie: *Życie i Myśl* 1964, nr 3/4, s. 29.
  Przedruki fragm. w programach teatralnych: – *Program Teatru Narodowego* w Warszawie 1968, nr z 20 lipca, s. 21–27. – *Program Teatru im. Juliusza Słowackiego* w Krakowie 1978, nr z września, s. 4–8. – *Program Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego* w Kaliszu 1984, nr 1, s. 3–12.
- Szpargały.
  Kurier Codzienny 1952, nr 214, s. 3.
  Szkic.
  W: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.
  Przedruk w antologii: Włodzimierz Maciąg, Z wrześniowych dni. Antologia opowiadań o wojnie 1939 r., Poznań 1969, s. 239–242.

http://rcin.org.pl

Przekłady: niemiecki: Papierfetzen, [przeł.] Stanisław Żyliński, *Polnische Rundschau* 1969, nr 36, s. 13–14, przedruk: *Polnische Wochenschau* 1976, nr 1, s. 17–19, – rosyjski: Plakaty, [przeł.] Michaił Ignatow, *Nasz Sowriemiennik* 1974, nr 7, s. 93–95; Plakaty, [przeł.] A. Jermonski, w: Pisatieli protiw faszizma. Proizwiedenja pisatielej socjalisticzeskich stran Jewropy, oprac. Petr Wegin, N. Zamoszkina, Boris Słucki, Moskwa 1975, s. 137–141.

- Szwecja.
  Problemy 1947, nr 6/7, s. 370–377.
  Szkic.
  Przedruk pt. Wśród sosen i granitów, w: Podróże literackie 1958 i wyd. nast.
  Przedruk w antologii: Zenon Ciesielski, Skandynawia w oczach Polaków, Gdańsk 1974, s. 108–112.
- Śmierć Chateaubrianda.
  W: Rok 1848. W stulecie „Wiosny Ludów". Literaci lubelscy, Lublin 1948, s. 79–81.
  Szkic.
  Przedruk pt. Granit z Saint Malo, w: Trzy znaki zodiaku, Wrocław 1972.
- Świątynie w Paestum.
  Tygodnik Illustrowany 1927, nr 4, s. 67–68.
  Szkic.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: *Meander* 1960, nr 8/9, s. 431–435.
- Tableau.
  Tygodnik Powszechny 1952, nr 10, s. 3–4.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w antologii: Hanna Kostyrko, Podróż w dalekie lata, Warszawa 1976, s. 22–23.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1977, nr 1, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].
- Tadeusz Wojciechowski.
  Tygodnik Powszechny 1949, nr 29, s. 2.
  Szkic.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Dwaj historycy, w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
- Tadeusz Zieliński.
  Pamiętnik Warszawski 1929, z. 1, s. 203–211.
  Szkic.

http://rcin.org.pl

Przedruki w: Odwiedziny i spotkania, Warszawa 1934; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
Przedruk z niewielkimi zmianami jako wstęp do: Zieliński Tadeusz, Szkice antyczne, wybór Andrzej Biernacki, Kraków 1971, s. 5–13.
Przekłady: r o s y j s k i: *Gołos Biessarabji* 1930, nr z 20 IV.

- Tajemnica Penelopy.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przekłady: s e r b s k i: Penelopina tajna, [przeł.] Biserka Rajčić, *Književna Rreč* 1980, nr 148.

- Tajemnice Rzymu.
  Tęcza 1928, z. 25, s. 6–8.
  Esej.
  Przedruk pt. Dzień rzymski, w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.
  Przedruki w prasie: *Królowa Apostołów* 1950, nr 7/8, s. 114–115; *Dziennik Polski* 1958, nr 305, s. 6; *Za i Przeciw* 1965, nr 51/52, s. 18.

- Tales z Miletu.
  W: Z antycznego świata, Warszawa 1958 i wyd. nast.
  Szkic.

- Taormina.
  Świat 1926, nr 26, s. 6–7.
  Szkic.

- Ten, co ma skrzydła motyla.
  Salon Literacki 1923, nr 8, s. 5–6.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Przedruki w prasie: *Twórczość* 1960, nr 8, s. 17–19; *Polska* 1962, nr 5, s. 29–30.
  Przekłady: s z w e d z k i: Den son har vingar som fjärilen, [przeł.] Inga Zawadzka, *Tidskriften Polen* 1962, nr 5, s. 29–30.

- Treblinka ville d'eau.
  W: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Złota nić, Kraków 1988.
  Przedruk w prasie: *Nowa Kultura* 1963, nr 21, s. 8.
  Przekłady: f r a n c u s k i: Treblinka ville d'eau, [przeł.] Maria Zamieńska, *Journal de Genève* 1963, nr 27/28, s. 6. – n i e m i e c k i: Treblinka ville d'eau, [przeł.]

http://rcin.org.pl

Janina Groniewicz, *Polnische Rundschau* 1968, nr 22, s. 19–20. – rosyjski: Treblinka ville d'eau, [przeł.] Nikołaj Ignatow, w: Welikoje utro Fotisa Zagorisa. Rasskazy jewropejskich pisatielej o sud'bah mołodeżi wo wremja wtoroj mirowoj wojny, [oprac.] Walentin Kotkin, [przedmowa] Dmitrij Cholendro, Moskwa 1974, s. 239–243, przedruk w prasie: *Nasz Sowriemiennik* 1974, nr 7, s. 95–97.

- Trzecia wiosna.
  Twórczość 1958, nr 8, s. 40–59.
  Szkic.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: *Polska* 1958, nr 11, s. 12–16, 25–26.
  Przekłady: angielski: The Third Spring, *Poland* 1958, nr 11, s. 12–16, 25–26.

- Trzynasta praca Heraklesa.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w prasie: *Nasza Wieś* 1983, nr 20, s. 16.
  Przekłady: niemiecki: Der dreizehnte Tad des Herakles, [przeł.] Bożenna Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1970, nr 46, s. 25–26.

- Tysiąc lat łaciny.
  Polska 1960, nr 1, s. 16.
  Szkic.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przekłady: angielski: A Thousand Years of Latin, *Poland* 1960, nr 3, s. 16. – niemiecki: Tausend Jahre Latein in Polen, *Mickiewicz Blätter für das Mickiewicz-Gremium der Deutschen Bundesrepublik* 1960, nr 13, s. 45–49.

- U bogów na Olimpie.
  Wiadomości Literackie 1924, nr 51, s. 5. Fot. portretu J.P. pędzla Józefa Kidona.
  Przedmowa do Erosa na Olimpie.
  Przedruki pt. Przedmowa, w: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Uczta Lukullusa.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Mówią wieki. Czwarty rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1931, s. 96–102.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938, ibidem wyd. nast. 1939; Poznań 1945, ibidem wyd. nast. 1947.

http://rcin.org.pl

Przedruki pt. Czereśnia, w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1972.
Przedruk w prasie: *Nowa Wieś* 1958, nr 6, s. 1–2.

- Urbanilla.
  Tygodnik Powszechny 1975, nr 4, s. 5.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.
- Via Appia.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1914, nr 102–103, s. 1.
  Część cyklu publikowanego pod wspólnym tytułem „Wieczne Miasto".
  Przedruk w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.
- W Atenach.
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
- W kamieniołomach.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Miej serce. Trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1930, s. 73–78, idem: wyd. nast. 1931.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Pisma wybrane, Warszawa 1955; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruki w podręcznikach szkolnych: J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Pierwszy rok nauki języka polskiego w gimnazjach, Lwów 1933, s. 290–297; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 1 klasy gimnazjalnej, Lwów 1937, s. 314–320; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 1 klasy gimnazjalnej, uzupełnił Łukasz Kurdybacha, Jerozolima 1943, s. 226–232; Paweł Bagiński, Włodzimierz Hajdrych, Wypisy dla klasy 8, Warszawa 1958, s. 166–172, idem: wyd. 2 1959, wyd. 3 1960.
  Przekłady: c z e s k i : v kamenném lomu, [wybrała i przeł.] Helena Teigová, w: Za mír světa. Výbor polských povídek. Antologie polských novel 1938–1948, Praha 1949, s. 109–115.

http://rcin.org.pl

- W Koloseum.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1914, nr 103–105, s. 1.
  Część cyklu publikowanego pod wspólnym tytułem „Wieczne Miasto".
  Przedruk w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.
  Przedruki w antologiach: Rzym polskim piórem opisany, oprac. Jan Okoń, Kraków 1997, s. 194–197.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1976, nr 6, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej]
- W Koryncie.
  Warszawianka 1928, nr 1, s. 4.
  Szkic.
  Przedruk w prasie pt. Wspomnienia z Koryntu, *Słowo Polskie* 1928, nr 124, s. 7.
- W Koryncie i w Syrakuzach.
  Filomata, Lwów 1929, nr 2, s. 56–65.
  Szkic z podróży po Grecji w latach 1925–1926.
  Przedruk fragm. pt. Korynt w: *Za i Przeciw* 1973, nr 51, s. 11.
- W Ogrodzie Botanicznym.
  Stolica 1963, nr 44, s. 13.
  Szkic.
  Przedruk w: Luźne kartki, Wrocław 1965 i wyd. nast.
- W Olimpii.
  Świat Kobiecy 1927, nr 16, s. 348–349.
  Szkic.
- W przymierzu z czytelnikiem.
  W: Bolesław Bołsanowski, Wojciech Lucas, Pisarze i czytelnicy. Warszawa 1961, s. 93–101.
  Szkic.
  Przedruk w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
- W sieci.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
- W Weimarze.
  Poezja 1968, nr 5, s. 16–19.
  Szkic.
  Przedruk w: Podróże literackie, Wrocław 1968.

http://rcin.org.pl

- Warszawa zdobyła więcej niż historię, zdobyła legendę.
  Kalendarz Warszawski 1948, s. 167–168.
  Szkic.
  Przedruki w prasie: *Kurier Codzienny* 1949, nr 206, s. 3; *Kurier Wielkopolski* 1949, nr 210, s. 2; *Express Wieczorny* 1955, nr 14, s. 5; *Poznaj swój kraj* 1984, nr 4, s. 7.
  Przedruk pt. Warszawa, w: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1977, nr 4, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].

- Weneckie debaty.
  W: Podróże literackie, Wrocław 1958 i wyd. nast.
  Szkic z Kongresu PEN Clubów w Wenecji, wrzesień 1949.

- Wesele greckie.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Miej serce. Trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1930, s. 27–33, idem: wyd. nast. 1931.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Pierwszy rok nauki języka polskiego w gimnazjach, Lwów 1933, s. 102–109.
  Przedruk w prasie: *Nowa Wieś* 1958, nr 27, s. 1–2.
  Przekłady: niemiecki: Griechische Hochzeit, [przeł.] Magdalena Dąbrowska, Marta Stawowska, *Polnische Wochenschau* 1973, nr 30, s. 21–23.

- Wieczne Miasto.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1914, nr 97–117, s. 1.
  Szkice.
  Zawiera: Kolebka Rzymu; Na Forum Romanum; Nad Tybrem; Via Appia; W Koloseum; Muzea i galerie Rzymu; Na Monte Pincio.
  Przedruk fragm. w: Mój Rzym, Poznań 1959 i wyd. nast.

- Wielkanoc w Pompejach.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 92, s. 6–7.
  Szkic.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.

- Wieniec olimpijski.
  W: Gaertner Henryk, Stanisław Łempicki, Służ państwu, t. 1, Szlakiem bohaterów, Lwów 1932, s. 116–125. Tu pt. Nagroda Koroibosa.
  Opowiadanie.
  Przedruki pt. Wieniec olimpijski w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast. Pisma wybrane, Warszawa 1955; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

http://rcin.org.pl

Przedruk w antologii: Józef Hen, Zbigniew Rogowski, Julian Żebrowski, Jarmark sportowych emocji, Warszawa 1957, s. 196–206.
Przedruk w podręcznikach szkolnych: Paweł Bagiński, Włodzimierz Hajdrych, Wypisy dla klasy 8, Warszawa 1958 [fragm.], s. 166–172, idem: wyd. 2 1959, wyd. 3 1960; wyd. 1 na nowo oprac., Warszawa 1961, s. 111–116, idem: wyd. [2] 1962, wyd. 3 1963, wyd. 4 1963, wyd. 5 1964, wyd. 6 1966, wyd. 7 1968.
Przedruki w prasie: *Meander* 1955, nr 5, s. 230–237; *Żołnierz Polski* 1957, nr 6, s. 22; *Żołnierz Wolności* 1959, nr 307, s. 6; *Płomyk* 1976, nr 15/16, s. 424–425.
Emisja radiowa 25 XII 1956, 19 min. Radio Wolna Europa: Głos Wolnej Polski.
Emisja telewizyjna 22 III 1976, godz. 9:00. Program I. Realizacja dla Technikum Rolniczego.
Przekłady: b u ł g a r s k i: Olimpijskij wenec, [przeł.] Dimitar Popdimitrov, *Nasza Rodina* 1964, nr 11, s. 26–27, – c z e s k i: Olimpijský věnec, [przeł.] *Polsko* 1975, nr 8, s. 41–43, – g r u z i ń s k i: Olimpijskij wensk, [przeł.] G. Komaidze, *Achalgazrda Komunisti* 1960, nr z 25 sierpnia, – l i t e w s k i: Olimpiados vainikas, [przeł.] Bronys Savukynas, w: Ketvirtis milijono. Novelės apie sportą, Vilnius 1960, – n i e m i e c k i: Der olympische Kranz, [przeł.] Katja Weintraub, *Polen* 1959, nr 8, s. 2–3, – Der olympische Kranz, [przeł.] Krystyna Świboda, *Ebenda* 1975, nr 8, s. 41–43, – Der olympische Kranz, [przeł.] Krystyna Świboda, *Polen* 1975, nr 8, s. 39–43, – r o s y j s k i: Olimpijskij wenok, *Polsza* 1975, nr 8, s. 41–43, – Olimpijskij wenok, [przeł.] N. Kamenewa, *Litieraturnaja Rossija* 1980, nr 28, s. 22–23, – w ę g i e r s k i: Olimpiai koszorú, [przeł.] Éva Sebők, *Lengyelország* 1975, nr 8, s. 39–43.

- Wiktor Hugo.
  W: Szkice, Warszawa 1953.
  Szkic.
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Wiosna na Filtrowej.
  Stolica 1949, nr 25, s. 9.
  Szkic.
  Przedruk w: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.
  Przedruk w antologii: Jan Górski, Pamięć warszawskiej odbudowy, Warszawa 1972, s. 250–254.

- Witold Hulewicz.
  W: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Szkic biograficzny.

- Władysław Witwicki.
  Meander 1960, nr 2, s. 103–108.
  Szkic.

http://rcin.org.pl

Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
Przedruk w antologii: Andrzej Biernacki, Portrety uczonych polskich. 51 sylwetek humanistów, Kraków 1974, s. 479–482.

- Wózki sycylijskie.
  Tęcza 1927, z. 7, s. 5.
  Szkic.

- Wrogowie.
  Kurier Poznański 1923, nr 158, s. 17.
  Opowiadanie.

- Wróble.
  Kurier Poznański 1924, nr 7, s. 6.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Przedruki w prasie: *Twórczość* 1960, nr 8, s. 20–21; *Za i Przeciw* 1976, nr 52, s. 18.

- Wrześniowa noc.
  Kurier Codzienny 1950, nr 354, s. 6.
  Szkic.
  Przedruki w: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.; Złota nić, Kraków 1988.
  Przedruki w antologiach: Polski Wrzesień, wybór, wstęp i przypisy Wojciech Żukrowski, przedm. Jan Zygmunt Jakubowski, Warszawa 1964, s. 172–176, nota biogr. s. 269–270, idem: wyd. 2 1965; Włodzimierz Maciąg, Z wrześniowych dni. Antologia opowiadań o wojnie 1939 roku, Poznań 1969, s. 242–246.
  Przedruki w prasie: *Chłopska Droga* 1974, nr 69, s. 9; *Nowa Wieś* 1984, nr 36, s. 17; *Życie Warszawy* 1986, nr 214, s. 9.
  Przekłady: łotewski: Septembra nakts, [przeł.] Roberts Mužis, w: Saulgrieze. Polu noveles, [wybór i wstęp] Rita Luginska, Wiktor M. Borisow, Riga 1978, s. 249–253, – mołdawski: O noapte de septembr'e, [przeł.] B. Movilé, w: Vitraliul nokturn. Nuvela polonezé kontemporane, [wybór] S. Apostolov, Kišinèu 1977, s. 272–277, – mongolski: Namryn nègèn šönö, [przeł.] G. Amaryn, w: Narancècèg. Pol'š šüleég, ögüüllégijn tüüvèr, Ulaanbaatar 1974, s. 88–94, – niemiecki: Septembernacht, [przeł.] Katja Weintraub, *Polnische Rundschau* 1968, nr 36, s. 19–20, – rosyjski: Sentjabrskaja nocz , [przeł.] Wiktor M. Borisow, w: Sowremennye polskie rasskazy, Moskwa 1969, s. 125–129; w: Polski rasskaz, [wybrał i przeł.] Wiktor Borisow, Wiktor Choriew, [przedmowa] Wiktor Choriew, Moskwa 1974, s. 278–282.
  Nota: Ignatow Michaił W. Letopis Borby, *Woprosy Litieratury* 1975, nr 12, s. 332–368.
  –włoski: Una notte di settembre, [przeł.] Paolo Statuti, w: Viaggio sulla cima della notte. Racconti polacchi dal 1945 a oggi, Roma 1988, s. 202–207.

http://rcin.org.pl

- Wrześniowym szlakiem.
  Tygodnik Powszechny 1958, nr 44, s. 3.
  Szkic.
  Przedruk w: Wrześniowa noc, Warszawa 1962 i wyd. nast.
  Przedruk w antologii: Władysław Bartoszewski, Doświadczenia lat wojny 1939–1945. Fakty – Postawy – Refleksje, Kraków 1982, s. 13–18.
  Nota: Wrześniowym szlakiem, *Kurier Polski* 1962, nr 76, s. 5.

- Wspomnienia norweskie.
  Tygodnik Powszechny 1947, nr 51/52, s. 3–4 [z karykaturą Jana Parandowskiego].
  Szkic.
  Przedruk pt. W kraju Ibsena, w: Podróże literackie, Wrocław 1958 i wyd. nast.
  Przedruk w antologii: Zenon Ciesielski, Skandynawia w oczach Polaków, Gdańsk 1974, s. 398–401.

- Wspomnienia z ulicy św. Ducha.
  Wiadomości Literackie 1939, nr 31/32, s. 32.
  Szkic.
  Przedruk w prasie nieznacznie zmieniony pt. Idąc ulicą św. Ducha, *Tygodnik Powszechny* 1952, nr 34, s. 3.
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Wspomnienie.
  W: Adam Grzymała-Siedlecki. W 70-lecie pracy twórczej, Kraków 1966, s. 52–53.
  Szkic z okazji 90. rocznicy urodzin A. Grzymały-Siedleckiego.

- Wspomnienie.
  Tygodnik Powszechny 1968, nr 42, s. 6.
  Szkic o latach pracy na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

- Wspomnienie o Jerzym Kowalskim.
  Odrodzenie 1948, nr 10, s. 1.
  Szkic.
  Przedruk pt. Jerzy Kowalski, w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1978, nr 5, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].

- Wspomnienie o Juliuszu Kleinerze.
  Więź 1958, nr 8, s. 24–29.
  Szkic.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Juliusz Kleiner, w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.

http://rcin.org.pl

Przedruki w antologiach: Juliusz Kleiner. Księga zbiorowa o życiu i działalności, Lublin 1961, s. 178–181; Andrzej Biernacki, Portrety uczonych polskich. 51 sylwetek humanistów, Kraków 1974, s. 218–223.

- Wspomnienie o Ryszardzie Gansińcu.
  Filomata 1959, nr 126, s. 295–303.
  Szkic.
  Przedruk pt. Ryszard Gansiniec, w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.

- Współżycie z kulturą antyczną.
  Poezja 1973, nr 11, s. 3–5.
  Szkic.
  Przedruk w: Refleksje. Wrocław 1975 (zapis pod datą XII 1973).
  Przedruk pt. Latarka Diogenesa, w: Pod zamkniętymi drzwiami czasu, Warszawa 1975.

- Wycieczka do Kopenhagi.
  W: Podróże literackie, Wrocław 1958 i wyd. nast.
  Szkic.
  Przedruk w prasie: *Trybuna Robotnicza* 1976, nr 2, s. 6.

- Wyspa słońca.
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1978, nr 3–4, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].

- Z Aten do Olimpii.
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Z dworu Zygmunta Augusta.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Miej serce. Trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1930, s. 211–218, idem: wyd. nast. 1931.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruk w podręcznikach szkolnych: pt. Dworzanie Zygmunta Augusta, w: J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Drugi rok nauki języka polskiego

http://rcin.org.pl

w gimnazjach, Lwów 1934, s. 211–219; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjalnej, Lwów 1938, s. 241–248, wyd. nast.: Jerozolima 1943, s. 122–127, 1946, s. 142–150, Bari 1946, s. 82–87; J. Balicki, S. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 2 klasy gimnazjalnej, [cz. 2] Lwów 1938, s. 267–274; J. Balicki, St. Maykowski, Mówią wieki. Podręcznik do nauki języka polskiego dla 1 klasy gimnazjum kupieckiego, oprac. Zenon Alexandrowicz i Szczepan Zimmer, Lwów 1939, s. 388–396; Paweł Bagiński, Włodzimierz Hajdrych, Wypisy dla klasy 8, Warszawa 1958 fragm., s. 166–172, idem: wyd. 2 1959, wyd. 3 1960, wyd. 1 na nowo oprac., Warszawa 1961, s. 111–116, idem: wyd. [2] 1962, wyd. 3 1963, wyd. 4 1963, wyd. 5 1964, wyd. 6 1966, wyd. 7 1968.

- Z dymem.
  Życie Warszawy 1966, nr 189, s. 3–4.
  Szkic na temat zniszczonego w czasie wojny rękopisu przygotowywanej monografii Rzymu.
  Przedruk w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1978, nr 1, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].

- Z dziejów Konstantynopola.
  W: Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Mówią wieki. Czwarty rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1931, s. 268–274.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Trzy znaki zodiaku, Warszawa 1938 i wyd. nast.; Opowiadania. Antyk i renesans, Warszawa 1956; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

- Z Kongresu PEN w Amsterdamie.
  Twórczość 1954, z. 10, s. 200–207.
  Szkic.
  Przedruk pt. W Amsterdamie, w: Podróże literackie, Wrocław 1958 i wyd. nast.

- Z pod mnisiego kaptura.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 297, s. 7.
  Szkic.
  Podp.: (jp.)
  Przedruk w prasie nieznacznie zmieniony pt. Z notatek mnicha Anonima, *Kurier Poznański* 1922, nr 295, s. 2.
  Przedruk pt. Spod mnisiego kaptura, w: Juvenilia, Warszawa 1960.

- Z wrażeń paryskich.
  Tygodnik Powszechny 1947, nr 22, s. 1, 3.
  Szkic.
  Przedruk pt. Paryż 1946, w: Podróże literackie 1958 i wyd. nast.

http://rcin.org.pl

- Za głosem wielkiej przeszłości.
  Pobudka 1918, nr 45, s. 2.
  Szkic poświęcony najmłodszym obrońcom Lwowa.

- Zdetronizowany „król życia".
  Wiadomości Literackie 1928, nr 18, s. 6.
  Szkic o Stanisławie Przybyszewskim.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.

- Zielony Jaś.
  Twórczość 1966, nr 8, s. 9–10.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1977, nr 11, s. 22 [wybór i koment. Irena Parandowska].
  Przekłady: białoruski: Zjalëny Jas', [przeł.] Pjatro Stèfanovič, w: Ad Buga da Odry. Apavjadanni pol'ske pis'mennikaŭ, [wybór] Janka Bryl, Minsk 1969, s. 109–112. – Zjalëny Jas', [przeł.] P. Stèfanovič, *Polymja* 1969, nr 7, s. 115–116.

- Ziemia, nasza ojczyzna.
  W: Zegar słoneczny, Warszawa 1954 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
  Przedruki w prasie: *Nowa Wieś* 1965, nr 26, s. 10–11; *Płomyk* 1969, nr 17, s. 510–511.
  Przekłady: niemiecki: Die Erde, unsere Heimat, [przeł.] H. Mareiner, w: Kindergeschichten aus Polen, Frankfurt/M 1978, s. 59–62.

- Zjazd koleżeński.
  W: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Szkic.

- Złota nić.
  Tygodnik Powszechny 1951, nr 35, s. 2, 5.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Zegar słoneczny, Warszawa 1953 i wyd. nast.; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957; Złota nić, Kraków 1988.
  Przekłady: węgierski: Aranyfonál, [przeł.] István Mészáros, w: Mai lengyel elbeszélők, [wybór] Kerényi Grácia, Budapest 1965, s. 57–67.

- Złote Mykeny.
  W: Dwie wiosny, Lwów 1927 i wyd. nast.
  Esej.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.

http://rcin.org.pl

Przedruki w podręcznikach szkolnych: Franciszek Bielak, Jan Stanisław Bystroń, Dawniej i dziś. Wypisy polskie dla 1 klasy gimnazjalnej, Lwów – Warszawa 1934, s. 67–75.

- Zwycięski pochód Dionizosa.
  W: Eros na Olimpie, Lwów 1924 i wyd. nast.
  Opowiadanie.
  Przedruki w: Pisma wybrane, Warszawa 1955; Dzieła wybrane, t. 2, Warszawa 1957.
- Zygmunt Krasiński.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1912, nr 46–49, s. 1.
  Szkic.
- Żołnierzyk polski (Sylwetka).
  Placówka 1919, nr 8, s. 17.
  Esej poświęcony pamięci obrońców Lwowa.
- *** [Żółty o matowym połysku]
  W: Akacja. Opowiadania, Warszawa 1967.
  Opowiadanie.

http://rcin.org.pl

Wykaz utworów Jana Parandowskiego w przekładach na języki obce

albański:

- [**Alchemia słowa**] Frymëzim, *Fjala* 1969, nr 3, – Vokacioni, [przeł.] Tajar Hatipi, *Jeta e Re* 1967, nr 3, s. 489–513, – Sekretet e zanatit, [przeł.] O. Dushi, *Fjala* 1970, nr 1, s. 9–10, – Lënda Letrare, [przeł.] Tajar Hatipi, *Jeta e Re* 1968, nr 5, s. 975–989.
- [**O życiu i dziele Adama Mickiewicza**] Mbi veprën e Adam Mickieviçit, w: Vjersha dhe poema Adam Mickieviç, [wstęp] Qevqep Kampo, [przeł.] Lazgush Poradeci, Emil Plumbi, Tirana 1960, s. 216–234.

angielski:

- [**Dysk olimpijski**] The Olympic discus, [przeł.] A.M. Malecka, Stanisław August Walewski, London: Minerva Publishing 1939; The Olympic discus, [przedmowa] George Harjan, [przeł.] A.M. Malecka, S.A. Walewski, New York: Ungar 1964; A Colonial Wins, [przeł.] Geoffrey Potocki of Montalk, *La Pologne Littéraire* 1934, nr 94–95, s. 5. Fot. [fragm.].
- [**Dzień powszedni**] An Ordinary Day, [przeł.] Christina Cenkalska, w: Introduction to modern Polish literature. An anthology of fiction and poetry, [wybór i oprac.] Adam Gillon, Ludwik Krzyżanowski, New York 1964, s. 193–205, idem: wyd. 2 1980.
- [**Książka i pokój**] The book and peace, *Poland* 1955, nr 7, s. 16.
- [**Miłość – słowo odkrywcze**] Love – Word of Discovery, *Poland* 1971, nr 8, 10, s. 17.
- [**Pod zamkniętymi drzwiami czasu**] On the street, in the parc..., [przeł.] Andrzej Konarek, *Polish Perspectives* 1971, nr 2, s. 31–41.
- [**Polska leży nad Morzem Śródziemnym**] Poland lies on the Mediterranen, *Glasgow Courier* 1945, nr 1, s. 6. – *The Voice of Poland* 1945, nr 3, s. 3 – *Przegląd Polski/Polish Review* 1989 z 14 XII, s. 1, 15.
- [**Rabindranath Tagore**] Rabindranath Tagore, [przeł.] R. Klinger, *Polish Perspectives* 1961, nr 8/9, s. 54–58.
- [**Refleksje**] In memory and in history, *Poland* 1978, nr 11, s. 35.
- [**Roscher**] Roscher, [przeł.] A. Konarek, *Polish Perspectives* 1959, nr 12, s. 24–28.
- [**Spotkanie z Joycem**] Meeting with Joyce, w: Portraits of the artists in exile. Recollections of James Joyce by Europeans, [oprac.] Willard Potts, Seattle 1979, s. 154–162.

http://rcin.org.pl

- [**Trzecia wiosna**] The Third Spring, *Poland* 1958, nr 11, s. 12–16, 25–26.
- [**Tysiąc lat łaciny**] A Thousand Years of Latin, *Poland* 1960, nr 3, s. 16.

bułgarski:

- [**Akacja**] Akacjata, [przeł.] Stefan Ilčev, w: S'vremenni polski razkazi, Sofija: Narodna Kultura 1973, s. 28–34.
- [**Alchemia słowa**] Alchimija na slovoto, [przeł.] Metodi Metodiev, Sofija: Narodna Kultura 1983.
- [**Kopernik**] Malkijat Kopernik, [przeł.] Boris Mindov, *Večerni novini* 1972, nr 6367.
- [**Król życia**] Car na života. Roman za Oskar Uajdl, [przeł.] Lilja Račeva, Sofija: Narodna Kultura 1986.
- [**Niebo w płomieniach**] Nebeto v plamaci, [przeł.] Metodi Metodiev, Sofija: Narodna Kultura 1960.
- [**Wieniec olimpijski**] Olimpijskij wenec, [przeł.] Dimitar Popdimitrov, *Naša Rodina* 1964, nr 11, s. 26–27.
- [**Zegar słoneczny**] Sl'nchev chasovnik. Razkazi, [przeł.] L. Račeva, Sofija: Otecestvo 1988.

chorwacki:

- [**Alchemia słowa**] Reč (oblomci iz eseja), w: Pet vekova poljske poezije. Antologija, [przeł.] Svetozar Nikolić, [oprac.] Momčilo Jokić, Pristina 1991, s. 19–25.
- [**Aspazja**] Aspazija, w: Antologija poljske pripovijetke XX stoljieća, [przeł. i red.] Zdravko Malić, Sarajewo 1984, s. 67–79; Aspazija, [przeł.] Z. Malić, *Književna Smotra* 1979, nr 34/35, s. 27–31.
- [**Król życia**] Kralj života, [przeł.] Julije Benešić, Zagreb: Zora 1955.
- [**Luźne kartki**] Varšava, Żeromski..., [przeł.] Marina Trumić, Slavko Szantić, *Odjek* 1967, nr 15/16 [fragm.].
- [**Niebo w płomieniach**] Nebo gori, [przeł.] J. Benešić, Zagreb: Sovremena Biblioteka 1941; wyd. 2 Zagreb: Kultura 1956.
- [**Muzeum hańby i zbrodni**] Muzej sramote i zločinstva, w: Današnja Poljska. Zbornik Društva na Kulturu Suradnju Hrvatske s Poljskom, [wybór] J. Benešić, Zagreb 1948, s. 140–148.

http://rcin.org.pl

czeski:

- [**Alchemia słowa**] Tajemství řemeste, [przeł.] Helena Teigová, *Světová Literatura* 1957, nr 5, s. 205–217 [fragm.].
- [**Dysk olimpijski**] Olympijský disk, [przeł.] Vojtěch J. Kosnar, Praha: Mazáč L. 1937; Olympijský disk, [przeł.] Bořivoj Křemenak, Praha: Melantrich 1972; Halúzka divej olivy, [przeł.] Rudolf Turňa, *Polsko* 1980, nr 7, s. 22–27 [fragm.].
- [**Kraszewski**] Kraszewski, [przeł.] Ewa Rudnicka, *Večerú* 1971, nr z 3 grudnia, s. 6.
- [**Król życia**] Král' života, [przeł.] Josef Bečka, Praha: E. Beaufort 1939, 162 s.
- [**Niebo w płomieniach**] Nebo v plameňoch, [przeł.] František Bicek, Praha: Volná Myšlenka 1937.
- [**Powrót do życia**] Návrat k životu, [przeł.] Vlasta Turňová, *Polsko* 1979, nr 4, s. 24–28 [fragm.].
- [**Przymierze z morzem**] Příměří s mořem, [przeł.] E. Rudnicka, *Polsko* 1972, nr 12, s. 40–42.
- [**Słup milowy**] Milný sloup, *Polsko* 1975, nr 8, s. 39–41.
- [**W kamieniołomach**] v kamenném lomu, [wybrała i przeł.] H. Teigová, w: Za mír světa. Výbor polských povídek. Antologie polských novel 1938–1948, Praha 1949, s. 109–115.
- [**Wieniec olimpijski**] Olimpijský věnec, *Polsko* 1975, nr 8, s. 41–43.

esperanto:

- [**Alchemia słowa**] Inspiro, *La suda stela* 1959, nr 3, s. 39.

estoński:

- [**Fonograf**] Fonograaf, w: Poola novell, [wybrał i przeł.] Aleksander Kurtna, Tallin 1974, s. 227–234.

francuski:

- [**Arcymorze**] La mer des mers, [przeł.] Felicja Wyleżyńska, *La Pologne Littéraire* 1928, nr 17, s. 2.
- [**Dysk olimpijski**] Les bornes de la vie, [przeł.] Paul Cazin, *La Pologne Littéraire* 1934, nr 90, s. 3 [fragm.].
- [**Dzariadres**] Dzariadres un conte antique, [przeł.] Stanisława Hulanicka, *Messager Polonais* 1925, nr 106.

http://rcin.org.pl

- [**Godzina śródziemnomorska**] L'heure Méditerranéenne, [przeł.] André Rastoul, *Paralléle 50* 1949, nr 162, s. 8, przedruk w antologii: Prosateurs polonais, [przedmowa] André Wurmser, Paris 1950, s. 128–137.
- [**Król życia**] La prison d'Oscar Wilde, [przeł.] Henriette Landy, *La Pologne Littéraire* 1930, nr 49, s. 3.
- [**Książka i pokój**] Le livre et la paix, *La Pologne* 1955, nr 7, s. 16.
- [**Miłość – słowo odkrywcze**] Amour – mot révélateur, *La Pologne* 1971, nr 8, s. 17.
- [**Niebo w płomieniach**] Le ciel en flammes, [przeł.] Jean-Yves Ehrel, Lausanne: L'Âge d'Homme 1979.
- [**O życiu i dziele Adama Mickiewicza**] Sur le pavé de Paris, w: Hommage à Mickiewicz. Fasciule spécial publié à l'occasion du Centenaire de la mort du grand écrivain polonais, *Revue des Sciences Humaines* 1955, z. 80, s. 503–506 [fragm.].
- [**Pod zamkniętymi drzwiami czasu**] Dans les rues, dans les parcs..., [przeł.] Andrzej Krasiński, *Perspectives Polonaises* 1971, nr 2, s. 35–46 [fragm.].
- [**Powrót do życia**] Retour à la vie, [przeł.] J.-Y. Ehrel, Paris: Éditeurs Français Réunis 1973.
- [**Rabindranath Tagore**] Rabindranath Tagore, [przeł.] Geneviève Daude, *Perspectives Polonaises* 1961, nr 8/9, s. 62–66.
- [**Refleksje**] Dans le souvenir et dans l'histoire, *La Pologne* 1978, nr 11, s. 35.
- [**Roscher**] Le Roscher, *Perspectives Polonaises* 1959, nr 12, s. 26–34.
- [**Treblinka ville d'eau**] Treblinka ville d'eau, [przeł.] Maria Zamieńska, *Journal de Genève* 1963, nr 27/28, s. 6.
- [**Zegar słoneczny**] Le Cadran solaire, [przeł.] P. Cazin, Simone Deligne, Michel Marcq, [wstęp] Maxime Herman, Paris: Editions Mondiales 1961, wydana w serii UNESCO jako pierwsza pozycja cyklu *Le roman mondial – Alcyon.*

gruziński:

- [**Wieniec olimpijski**] Olimpijskij wensk, [przeł.] G. Komaidze, *Achalgazrda Komunisti* 1960, nr z 25 sierpnia.

hebrajski:

- [**Mitologia**] Mitologiah. Agadot jawan wyroma, [przeł.] Dawid Lazer, Tel-Awiw: Ketawim 1952, ibidem: wyd. nast. 1954; Tel-Awiw: A. Zelikowicz 1960, ibidem 1962, 1982.

http://rcin.org.pl

hiszpański:

- [**Gil**] Gil, [przeł.] Gabriela Makowiecka, w: Cuentos polacos, [wybór] Maria Kania, [wstęp] Michał Sprusiński, Hawana 1978, s. 133–143.
- [**Książka i pokój**] El libro y la paz, *Polonia* 1955, nr 7, s. 16.
- [**Miłość – słowo odkrywcze**] Amor – palabra reveladora, *Polonia* 1971, nr 8, s. 17.
- [**Mona Lisa**] Monna Lisa, w: Antología del cuento polaco contemporáneo, [wybrał i przeł.] Sergio Pitol, Mexico 1967, s. 10–15; Monna Lisa, w: Como ser amada de la narrativa polaca, [przeł.] S. Pitol, [wybór] Kazimierz Kochanek, Lima 1980, s. 55–65.
- [**Refleksje**] En la memoria y en la historia, *Polonia* 1978, nr 11, s. 35.

japoński:

- [**Ostatnia podróż Odyseusza**] Odiusseusu saigo-no tabi, [przeł.] Tokimasa Sekiguchi, w: Porando bungaku-no okurimono, Tokyo 1990, s. 203–217.

litewski:

- [**Alchemia słowa**] Slovo, [przeł.] V. Drazdauskas, *Nemunas* 1979, nr 7, s. 34–36.
- [**Dysk olimpijski**] Olimpijos diskas, [przeł.] Dominykas Urbas, Vilnius: Vaga 1984.
- [**Niebo w płomieniach**] Liepsnojantis dangus, [przeł.] D. Urbas, Vilnius: Vaga 1973.
- [**Petrarka**] Petrarka, [przeł.] Ona Mičiūte, Vilnius: Valstybinė Grožinės Literatūros Leidykla 1961.
- [**Wieniec olimpijski**] Olimpiados vainikas, [przeł.] Bronys Savukynas, w: Ketvirtis milijono. Novelės apie sportą, Vilnius 1960.

łotewski:

- [**Alchemia słowa**] Alchimija slova, *Literatura un Maksla* 1973, nr z 28 VII, 4 VIII, 11 VIII, 18 VIII, 25 VIII, 1 IX, 8 IX, 15 IX, 22 IX, 29 IX, 6 X, 13 X, 20 X, 27 X, 12 XI, s. 16.
- [**Mitologia**] Mitologija. Grieku un romiesu ticējumi ún teiksmas, [przeł.] Jazeps Osmanis, Riga: Zinatne 1976.
- [**Niebo w płomieniach**] Debesis liesmās, [przeł.] Jesups Laganovskis, Andris Makolinieks Merkmanis, Riga: Liesma 1972.
- [**Wrześniowa noc**] Septembra nakts, [przeł.] Roberts Mužis, w: Saulgrieze. Polu noveles, [wybór i wstęp] Rita Luginska, Wiktor M. Borisow, Riga 1978, s. 249–253.

http://rcin.org.pl

mołdawski:

- [**Wrześniowa noc**] O noapte de septembr'e, [przeł.] B. Movilé, w: Vitraliul nokturn. Nuvela polonezé kontemporane, [wybór] S. Apostolov, Kišinèu 1977, s. 272–277.

mongolski:

- [**Wrześniowa noc**] Namryn nègèn šönö, [przeł.] G. Amaryn, w: Narancècèg. Pol'š šüleég, ögüüllégijn tüüvèr, Ulaanbaatar 1974, s. 88–94.

niderlandzki:

- [**Przymierze z morzem**] Het verbond met de zee, [przeł.] Willem Adriaan Maijer, Meesters der Poolse Vertelkunst, Amsterdam: Meulenhoff 1959, s. 113–119, ibidem wyd. nast. 1964, s. 94–100.

niemiecki:

- [**Alchemia słowa**] Alchimie des Wortes. Fragm. w antologii: Die Dichter Polens. Hundert Autoren vom Mittelalter bis heute. Ein Brevier, [wybrał i przeł.] Karl Dedecius, Frankfurt/M 1982, s. 180–181. Wyd. nast. 1990, 1995, 1996.
- [**Aspazja**] Aspasia, [przeł.] M. Zschiesche, w: 40 polnische Erzählungen, [wybór i red.] Gerard Koziełek, Leipzig 1976, s. 23–40.
- [**Błażek**] Der Blasius, [przeł.] Gerda Hagenau, w: G. Hagenau, Moderne Erzähler der slawischen Völker, Hamburg1961, s. 194–203; Der Blasius, [przeł.] K. Wolf, w: Es neight sich der Himmel zur Erde, Berlin 1985, s. 333–342.
- [**Brat z wyboru**] Rückkehr zu den Märchen, [przeł.] Katja Weintraub, *Polen* 1959, nr 5, s. 4–5.
- [**Doksa**] Die Lehrer, [przeł.] K. Dedecius, w: Polnische Prosa des 20. Jahrhunderts. Ein Lesebuch, München 1966, s. 25–32, ibidem wyd. 2 1969; Doxa, [przeł.] K. Dedecius, w: Panorama der Polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts. Prosa, Zurich 1997, s. 474–483.
- [**Dysk olimpijski**] Der olympische Diskus, [przeł.] Alfred Loepfe, Zürich: Thomas Verlag 1950; Der olympische Diskus, [przeł.] A. Loepfe, Berlin: Rütten und Loening 1958, ibidem wyd. nast.: 1963, 1964, 1978; Der Olimpische Diskus, *Touristisches Magazin* 1972, nr 1, s. 30–31 [fragm.]; Sotions Tag, [przeł.] E. Wenzel, *Polen* 1964, nr 10, s. 17–20 [fragm. rozdziału „Dzień Sotiona"]; Der Ölzweig, [przeł.] Krystyna Świboda, *Polen* 1980, nr 7, s. 22–27 [fragm. rozdziału „Gałązka dzikiej oliwki"].
- [**Dzień powszedni**] Ein Gewöhnlicher Tag, *Polen* 1961, nr 2, s. 25–28.

http://rcin.org.pl

- [**Encyklopedia**] Die Encyclopédie, [przeł.] Irena Jeleń, *Polnische Wochenschau* 1976, nr 13, s. 5.
- [**Fonograf**] Der Phonograph, [przeł.] Eustachy Świeżawski, *Wort in der Zeit* 1960, nr 1; [przeł.] E. Świeżawski, *Deutsch-Polnische Hefte* 1963, nr 2, s. 95–97, 100–102; w: Europa Heute, wybór Hermann Kesten, München 1963, s. 886–892; w: Moderne polnische Prosa, [przeł.] Henryk Bereska, [wybór i przedmowa] Jutta Janke, Berlin 1964, s. 17–25, ibidem wyd. 2 1966; w: Wert des Lebens, [przeł.] H. Bereska, Bremen 1972, s. 16–20
- [**Godzina śródziemnomorska**] Die Mittelmeerstunde, [przeł.] Elida Maria Szarota, Eberhard Dieckmann, Berlin: Rütten und Loening 1960; Die Mittelmeerstunde, E.M. Szarota, E. Dieckmann, Bonn: Bibliotheca Christiana 1969; Die Mittelmeerstunde, [przeł.] Bolesław Pardyka, *Polnische Rundschau* 1971, nr 39, s. 27–30.
- [**Kalimera**] Kalimera, [przeł.] G. Hagenau, w: Polen erzählt. Zweiundzwanzig Erzählungen, Frankfurt/M 1961, s. 129–135, ibidem wyd. 2 1965.
- [**Koniec stulecia**] Ende des Jahrhunderts, [przeł.] Bożenna Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1968, nr 52, s. 19–20.
- [**Koniec teatru „Pod kulą ziemską”**] Das Ende des „Globe Theaters”, *Polen* 1965, nr 9, s. 39–42.
- [**Kopernik**] Der kleine Kopernik, [przeł.] B. Pardyka, *Polnische Rundschau* 1972, nr 1, s. 25–27.
- [**Kraszewski**] Kraszewski, *Ebenda* 1959, nr 5, s. 6–7; Kraszewski, [przeł.] Bolesław Pardyka, *Polnische Rundschau* 1971, nr 28, s. 25–26.
- [**Książka i pokój**] Das Buch und der Frieden, *Polen* 1955, nr 7, s. 16.
- [**Luźne kartki**] Lose Blätter, [wybrał i przeł.] K. Dedecius, w: Panorama der Polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts. Pointen, Zurich 1997, s. 389–391.
- [**Miłość – słowo odkrywcze**] Liebe – das entdeckende Wort, *Monatsschrift Polen* 1971, nr 8, s. 17.
- [**Niebo w płomieniach**] Himmel in Flammen, [przeł.] Viktor Mika, Berlin: Rütten und Loening 1957, ibidem wyd. 2 1960; wyd. nast. Berlin: Aufbau-Verlag 1975.
- [**Ossolineum**] Ossolineum, [przeł.] B. Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1969, nr 499, s. 17–18.
- [**Partia szachów**] Schachpartie, [przeł.] K. Weintraub, *Begegnung mit Polen* 1964, nr 1/2, s. 29–30.

http://rcin.org.pl

- [**Petrarka**] Der Sohn des Verbannten. Das Leben des Francesco Petrarca, [przeł.] Kurt Kelm, Berlin: Rütten und Loening 1977.
- [**Pokój wigilijny**] Das Weinachtszimmer, *Begegnung mit Polen* 1964, nr 308, s. 10.
- [**Polska leży nad Morzem Śródziemnym**] Polen liegt am Mittelmeer, w: Polen denkt Europa. Politische Texte aus zwei Jahrhunderten, [przeł.] Anne Altmayer, Frankfurt/M 2004, s. 164–174.
- [**Powrót do życia**] Rückkehr ins Leben, [przeł.] K. Świboda, *Polen* 1979, nr 4, s. 24–28 [fragm.].
- [**Przymierze z morzem**] Bündnis mit dem Meer, *Polen* 1972, nr 12, s. 20–22.
- [**Refleksje**] In der Erinnerung und in der Geschichte, *Monatsschrift Polen* 1978, nr 11, s. 35 [fragm.].
- [**Rodecki**] Rodecki, [przeł.] Eberhard Dieckmann, w: Jan Zygmunt Jakubowski, Anna Milska, Die Kette. Polnische Meistererzählungen, Weimar 1959, s. 519–539.
- [**Romans z Bykiem**] Die Liebschaft mit dem Stier, [przeł.] B. Pardyka, *Polnische Rundschau* 1971, nr 15, s. 25–26.
- [**Rozmyślania kwietniowe**] Gedanken im April, [przeł.] B. Pardyka, *Polnische Rundschau* 1972, nr 18, s. 25–27.
- [**Rusałka czubata**] Nymphe Haubenmeise, [przeł.] B. Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1970, nr 24, s. 13–15.
- [**Słup milowy**] Der Meilenstein, [przeł.] K. Świboda, *Polen* 1975, nr 8, s. 39–41.
- [**Smuga lodu**] Eisflächen, [przeł.] B. Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1969, nr 52, s. 17–19.
- [**Spotkanie z Joycem**] Begegnung mit James Joyce, [przeł.] L. Koszela, *Berliner Hefte für geistiges Leben* 1949, z. 10, s. 382–388, idem w: *Deutsche Rundschau* 1957, nr 83, s. 279–284.
- [**Stefan Zweig**] Erinnerungen an Stefan Zweig, *Wort in der Zeit* 1961, nr 11, s. 40–45.
- [**Szałas Robinsona**] Robinsons Hütte, [przeł.] B. Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1969, nr 13, s. 11–12; Das Löschhütchen, [przeł.] Irena Jeleń, *Polnische Wochenschau* 1973, nr 1, s. 19–21.
- [**Szpargały**] Papierfetzen, [przeł.] Stanisław Żyliński, *Polnische Rundschau* 1969, nr 36, s. 13–14, przedruk: *Polnische Wochenschau* 1976, nr 1, s. 17–19.

http://rcin.org.pl

- [**Treblinka ville d'eau**] Treblinka ville d'eau, [przeł.] Janina Groniewicz, *Polnische Rundschau* 1968, nr 22, s. 19–20.
- [**Trzy znaki zodiaku**] Drei Tierkreiszeichen. Erzählungen, [przeł.] Otto František Babler, Bonn: Bibliotheca Christiana 1961.
- [**Trzynasta praca Heraklesa**] Der dreizehnte Tad des Herakles, [przeł.] B. Lewandowska, *Polnische Rundschau* 1970, nr 46, s. 25–26.
- [**Tysiąc lat łaciny**] Tausend Jahre Latein in Polen, *Mickiewicz Blätter für das Mickiewicz-Gremium der Deutschen Bundesrepublik* 1960, nr 13, s. 45–49.
- [**Wesele greckie**] Griechische Hochzeit, [przeł.] Magdalena Dąbrowska, Marta Stawowska, *Polnische Wochenschau* 1973, nr 30, s. 21–23.
- [**Wiadomości Saratowskich numer drugi**] Saratower Nachrichten, [przeł.] Klaus Staemmler, w: Polen im Exil. Eine Anthologie, [oprac.] Krzysztof Dybciak, Frankfurt/M 1988, s. 201–207.
- [**Wieniec olimpijski**] Der olympische Kranz, [przeł.] K. Weintraub, *Polen* 1959, nr 8, s. 2–3; Der olympische Kranz, [przeł.] Krystyna Świboda, *Ebenda* 1975, nr 8, s. 41–43; Der olympische Kranz, [przeł.] K. Świboda, *Polen* 1975, nr 8, s. 39–43.
- [**Wrześniowa noc**] Septembernacht, [przeł.] K. Weintraub, *Polnische Rundschau* 1968, nr 36, s. 19–20.
- [**Zegar słoneczny**] Die Sonnenuhr, [przeł.] E. Świeżawski, Zürich 1955. – Die Sonnenuhr: Erzählungen, [przeł.] E.M. Szarota, Bonn: Bibliotheca Christiana 1965.
- [**Ziemia, nasza ojczyzna**] Die Erde, unsere Heimat, [przeł.] H. Mareiner, w: Kindergeschichten aus Polen, Frankfurt/M 1978, s. 59–62.

norweski:

- [**Fonograf**] Fonografen, w: Polen forteller. Polske noveller, [wybór i oprac.] Jan Brodal, Oslo 1991, s. 305–316.
- [**Koniec stulecia**] Et århundres slutt, *Magasinet* 1947, nr 1/2, s. 20, 31.

ormiański

- [**Petrarka**] Պետրարկա, [przeł.] M. Zareyan, Erewan: Sovetakan Groġ, 1979.

perski:

- [**Godzina śródziemnomorska**] L'heure Méditerranéenne, [przeł. z francuskiego] Kesmā'i Hosein, w: New sandegāne Lehestān, Tehrān 1952, s. 161–165.
- [**Kalimera**] Kâlimerâ, [przeł. z niemieckiego] Kamâl Behruzkiyâ, w: Bedorud ey sarzamin-e moqaddas, [wybór] Roman Brandstaetter, Tehrān [1991].

http://rcin.org.pl

portugalski:

- [**Gil**] [przeł. z hiszpańskiego] José Saramago, w: Contos polacos, Lisboa: Estampa 1977.

rosyjski:

- [**Alchemia słowa**] Alchimija słowa, [przeł.] A. Sipowicz, [przedm.] Sergej Załygin, [posł.] Władimir Britaniszski, Moskwa: Progress 1972; Alchimija słowa, [przeł.] A. Sipowicz, [wstęp] Światosław Bełza, [komentarz] W. Britaniszski, Moskwa: Progress 1982, współwydane z: Olimpijskij disk; [przeł.] A. Sipowicz, Wiktor Borisow, Jewgienija M. Łysenko, [wstęp] Ś. Bełza, Moskwa: Prawda 1990, współwydane z: Petrarka; Korol żizni.
- [**Aspazja**] Aspasija, [przeł.] Gilda V. Jazykowa, [wybór] W.M. Borisow, [przedm.] Ś. Bełza, Moskwa: Progress 1979, współwydane z: Olimpijskij disk; Petrarka, przedruk w: Jan Parandowski. Izbrannoje, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981.
- [**Dysk olimpijski**] Olimpijskij disk, [przeł.] Siergiej Larin, [wybór] W.M. Borisow, [przedm.] Ś. Bełza, Moskwa: Progress 1979, współwydane z: Aspasija; Petrarka, [przeł.] W. Akopow, Jakow Lotowski, Moskwa: Fizkultura i Sport 1980, z odnotacją „Wydanie zostało uhonorowane dyplomem Komitetu Organizacyjnego «Olimpiada-80»"; [przeł.] S. Larin, [wstęp] Ś. Bełza, [komentarz] W. Britaniszski, Moskwa: Progress 1982, współwydane z: Alchimija słowa; Den Sotiona, *Polsza* 1964, nr 10, s. 17–20 [fragm. rozdziału „Dzień Sotiona"]; Vetka dikoj oliwy, [przeł.] A. Malgin, *Polsza* 1980, nr 7, s. 22–27 [fragm. rozdziału „Gałązka dzikiej oliwki"].
- [**Eros na Olimpie**] Eros na Olimpe, [przeł.] S.P. Popow, Moskwa: Profizdat 1991, – Eros na Olimpe, [przeł.] S.P. Popow, Moskwa: Piligrim 1993, współwydane z: Luciano de Crescenzo, Elena, Elena, amor mio (Seria: Biblioteka Bestsellerów).
- [**Fonograf**] Fonograf, [przeł.] G.V. Jazykowa, w: Pol'skaja novella XIX–XX vekov, [wybór i wstęp] M. Malkow, Leningrad 1988, s. 499–506.
- [**Koniec teatru „Pod kulą ziemską"**] *Polsza* 1965, nr 9, s. 39–41, [wstęp Ryszard Matuszewski].
- [**Kraszewski**] Kraszewskij, [przeł.] S. Sokołow, w: Pol'skaja novella XIX–XX vekov, [wybór i wstęp] M. Malkow, Leningrad 1988, s. 514–518.
- [**Król życia**] Korol żizni, [przeł.] J.M. Łysenko, w: Jan Parandowski. Izbrannoje, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981, – [przeł.] Jewgienija M. Łysenko, Moskwa: Prawda 1990, współwydane z: Alchimija słowa; Petrarka; – [przeł.] J.M. Łysenko, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1993, współwydane

http://rcin.org.pl

z utworami Oskara Wilde'a: Portret Doriana Graya; Salome; Ballada o więzieniu w Reading; De profundis.

- [**Książka i pokój**] Kniga i mir, *Polsza* 1955, nr 7, s. 16.
- [**Mitologia**] Mifologija. Werowanija i legendy Grekow i Rimljan, [przekł., wstęp i posłowie] Nikołaj Dubow, Moskwa: Detskaja Litieratura 1971.
- [**Mona Lisa**] Mona Liza, [przeł.] S. Sokołow, w: Pol'skaja novella XIX–XX vekov, [wybór i wstęp] M. Malkow, Leningrad 1988, s. 506–514.
- [**Niebo w płomieniach**] Nebo w ogne, [przeł.] J.M. Łysenko, [przedmowa] Grigorij Koczur, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1969, przedruk w: Jan Parandowski. Izbrannoje, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981.
- [**Petrarka**] Petrarka, [przeł.] W.M. Borisow, [posłowie:] Jan Parandowski, *Inostrannaja Litieratura* 1974, nr 6, s. 50–148, 287 [nota biogr.]. Fot.; [wybrał i przeł.] W.M. Borisow, [przedmowa:] Ś. Bełza, Moskwa: Progress 1979, współwydane z: Aspasija; Olimpijskij disk; [przeł.] W.M. Borisow, Moskwa: Prawda 1990, współwydane z: Alchimija słowa; Korol żizni.
- [**Powrót do życia**] Wozwraszczenie w żizn', [przeł.] Jan Uhrynowicz, *Polsza* 1979, nr 4, s. 24–28 [fragm.].
- [**Przy rannej świecy**] Pri swietie utrennoj swieczi, [przeł.] Michaił W. Ignatow, *Inostrannaja Litieratura* 1973, nr 12, s. 222–225.
- [**Przymierze z morzem**] Sojuz s morem, *Polsza* 1972, nr 12, s. 40–42.
- [**Słup milowy**] Werstowoj stolb, *Polsza* 1975, nr 8, s. 39–41.
- [**Szpargały**] Plakaty, [przeł.] M. Ignatow, *Nasz Sowriemiennik* 1974, nr 7, s. 93–95; Plakaty, [przeł.] A. Jermonski, w: Pisatieli protiw faszizma. Proizwiedenja pisatielej socjalisticzeskich stran Jewropy, [oprac.] Petr Wegin, Natalia Zamoszkina, Boris Słucki, Moskwa 1975, s. 137–141.
- [**Tadeusz Zieliński**] Tadeusz Zieliński, *Gołos Biessarabji* 1930, nr z 20 IV.
- [**Treblinka ville d'eau**] Treblinka ville d'eau, [przeł.] N. Ignatow, w: Welikoje utro Fotisa Zagorisa. Rasskazy jewropejskich pisatielej o sud'bach mołodeżi wo wremja wtoroj mirowoj wojny, [oprac.] Walentin Kotkin, [przedmowa] Dmitrij Cholendro, Moskwa 1974, s. 239–243, przedruk w prasie: *Nasz Sowriemiennik* 1974, nr 7, s. 95–97.
- [**Wieniec olimpijski**] Olimpijskij wenok, *Polsza* 1975, nr 8, s. 41–43; [przeł.] N. Kamenewa, *Litieraturnaja Rossija* 1980, nr 28, s. 22–23.
- [**Wrześniowa noc**] Sentiabrskaja nocz, [przeł.] Ksenia J. Starosielska, w: Jan Parandowski. Izbrannoje, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981;

http://rcin.org.pl

Sentiabrskaja nocz , [przeł.] W.M. Borisow, w: Sowremennye polskie rasskazy, Moskwa 1969, s. 125–129; w: Polski rasskaz, [wybór i przeł.] W. Borisow, Wiktor Choriew, [przedmowa] Wiktor Choriew, Moskwa 1974, s. 278–282.

- [**Zegar słoneczny**] Solnecznyje czasy, [przeł.] G.V. Jazykowa, w: Jan Parandowski. Izbrannoje, Moskwa: Chudożestwiennaja Litieratura 1981.

rumuński:

- [**Dysk olimpijski**] Discul olimpic, [przeł.] Eugenia Vişinoiu, [wstęp] Victor Bănciulescu, Bucuresti: Editura Sport-Turism 1986.
- [**Fonograf**] Fonograful, [przeł.] Alice Gabrielescu, w: Nuvela polonă contemporană, [wybór:] A. Gabrielescu, Mitu Míhai, Bucuresti 1965, s. 181–188.
- [**Niebo w płomieniach**] Cerul în flăcări, [przeł.] Ada Orleanu, Elena Timofte, Bucuresti: Univers 1973.

serbski:

- [**Alchemia słowa**] Alhemija reči, [przeł.] Svetozar Nikolić, [posłowie] Stojan Subotin, Beograd: Narodna Kultura 1964.
- [**Cudowne jaje**] Čudesno jaje, [przeł.] Biserka Rajčić, *Književna Reč* 1988, nr 330.
- [**Dysk olimpijski**] Disk olimpijski, [przeł. i posłowie] Petar Vujičić, Beograd: Prosveta 1960, ibidem wyd. nast. 1963.
- [**Kopernik**] Mali Kopernik, [przeł.] Marija Stojiljković, *Znaj* 1958 z 10 v, s. 238–239.
- [**Najjaśniejszy satyr**] Najsvetliji satir, [przeł.] B. Rajčić, *Provincija* 1988, nr 50, s. 41–43.
- [**Przygody Pana**] Panove dogodovštine, [przeł.] B. Rajčić, *Književna Reč* 1980, nr 149.
- [**Tajemnica Penelopy**] Penelopina tajna, [przeł.] B. Rajčić, *Književna Rreč* 1980, nr 148.
- [**Z antycznego świata**] Iz antičkog sveta, [przeł.] Dušan Vladislav Paždersk, Novi Sad: Orpheus 2004.

słowacki:

- [**Alchemia słowa**] Alchýmia slova, [przeł.] Jozef Marušiak, Július Lenko, [przedm.] J. Marušiak, Bratislava: Tatran 1972.
- [**Dysk olimpijski**] Olympijský disk, [przeł.] Rudolf Turňa, Bratislava: Sport 1975.
- [**Król życia**] Král' života, [przeł.] Ivan Mačuda, Bratislava: Práca 1949.

http://rcin.org.pl

- [**Mitologia**] Mytológia. Nabożenstvo a legendy Grikov a Rimanov, [przeł.] J. Marušiak, Ján Buzássy, [posłowie] Felix Uváček, Bratislava: Tatran 1980.
- [**Niebo w płomieniach**] Nebo v plameňoch, [przeł.] J. Marušiak, Bratislava: Slovenské vydavatel'stvo krásnej literatúry 1961.

szwedzki:

- [**Chelidon**] Chelidon, [przeł.] Inga Zawadzka, *Tidskriften Polen* 1962, nr 5, s. 30–31.
- [**Dzień powszedni**] En vardag, *Tidskriften Polen* 1961, nr 2, s. 25–28.
- [**Kalimera**] Kalimera, [przeł.] Björn Lovén, *Sydsvenska Dagbladet Snällposten* 1967, nr z 13 V.
- [**Miłość – słowo odkrywcze**] Tankar infor framtiden, *Tidskriften Polen* 1971, nr 8, s. 17.
- [**Partia szachów**] Ett partii schack, [przeł.] I. Zawadzka, *Tidskriften Polen* 1962, nr 5, s. 28–29.
- [**Poczet królów polskich**] Östersjöns konungar, [przeł.] I. Zawadzka, *Tidskriften Polen* 1962, nr 5, s. 25.
- [**Pokłon Trzech Króli**] Heliga tre konungar, [przeł.] Björn Lovén, *Sydsvenska Dagbladet Snällposten* 1963, nr z 7 grudnia.
- [**Refleksje**] I minnet och i historien, [przeł.] Martha Åstrand, *Tidskriften Polen* 1978, nr 11, s. 35.
- [**Spotkanie wśród gwiazd**] Möte bland stjärnor, [przeł.] Björn Lovén, *Sydsvenska Dagbladet Snällposten* 1967, nr z 19 grudnia.
- [**Ten, co ma skrzydła motyla**] Den son har vingar som fjärilen, [przeł.] I. Zawadzka, *Tidskriften Polen* 1962, nr 5, s. 29–30.

ukraiński:

- [**Alchemia słowa**] Pysmennik i czytacz. Pytannja psychologii tworczosti, *Vsesvit* 1968, nr 12, s. 126–133; Alchimija słowa, [przeł.] Jurij Popsuenko, Kyjiw: Dnipro 1991.
- [**Encyklopedia**] Encyklopedija, [przeł.] Anatolij Gluszczak, *Vsesvit* 1974, nr 4, s. 67–70.
- [**Mitologia**] Mifologija. Wiruwannja ta legendi starodawnich grekiw i rimljan, [przeł.] Olga Ljenìk, [wstęp] Nikołaj Dubow, Kyjiw: Mołod 1977.
- [**Niebo w płomieniach**] Nebo plomenije, [przeł.] Bogdan Gawriszkìw, Lwiw: Kamenjar 1978.

http://rcin.org.pl

- [**Petrarka**] Petrarka, [przeł.] L. Sedik, *Vsesvit* 1972, nr 10, s. 18–112.

węgierski:

- [**Brat z wyboru**] A mesék Visszatérnek, [przeł.] István Mészáros, w: Mai lengyel elbeszélők, [wybór] Grácia Kerényi, Budapest 1965, s. 68–78.
- [**Dysk olimpijski**] Olimpia tüze, [przeł.] Mihály Bába, [posłowie] Endre Kovačs, Budapest: Sport 1963; Olaják, [przeł.] Irén Fejér, *Lengyelország* 1980, nr 7, s. 22–27 [fragm. rozdziału „Gałązka dzikiej oliwki"].
- [**Niebo w płomieniach**] Pusztuló egek, [przeł.] Romána Gimes, Budapest: Európa 1976; Lángoló ég, [przeł.] R. Gimes, *Lengyelország* 1968, nr 7, s. 19–22 [fragm.].
- [**Powrót do życia**] Visszatérés az életbe, [przeł.] I. Fejér, *Lengyelország* 1979, nr 4, s. 24–28 [fragm.].
- [**Przymierze z morzem**] Szövetséget a tenger, [przeł.] G. Kerényi, *Lengyelország* 1972, nr 12, s. 40–42.
- [**Słup milowy**] Mèrföldkő, [przeł.] Éva Sebők, *Lengyelország* 1975, nr 8, s. 39–41.
- [**Wieniec olimpijski**] Olimpiai koszorú, [przeł.] É. Sebök, *Lengyelország* 1975, nr 8, s. 39–43.
- [**Złota nić**] Aranyfonál, [przeł.] I. Mészáros, w: Mai lengyel elbeszélők, [wybór] G. Kerényi, Budapest 1965, s. 57–67.

włoski:

- [**Petrarka**] Petrarca comes palatinus, *Letterature Moderne* 1959, nr 9, s. 293–302 [fragm.].
- [**Wrześniowa noc**] Una notte di settembre, [przeł.] Paolo Statuti, w: Viaggio sulla cima della notte. Racconti polacchi dal 1945 a oggi, Roma 1988, s. 202–207.

http://rcin.org.pl

Przekłady autorstwa Jana Parandowskiego

- Anatol France o sobie.
  Rzeczpospolita 1924, nr 282, s. 4.
  Przekład z języka francuskiego.
  Mowa wygłoszona przez A. France'a podczas uroczystości odsłonięcia własnego pomnika w jednym z miast we Francji.

- Caesar Caius Julius, O wojnie domowej.
  Przekład, przedmowa i przypisy... Warszawa: Czytelnik 1951, 141 s.
  Wyd. 2 ibidem 1990, 152 s.; wyd. 3 Warszawa: Prószyński i S-ka 2001, 171 s.
  Przekład z języka łacińskiego.
  Recenzje: Górski Jerzy Andrzej, O wojnie domowej Cezara, *Dziś i Jutro* 1951, nr 37, s. 4. – M.K., Juliusz Cezar. „O wojnie domowej", *Przegląd Powszechny* 1952, nr 4, s. 301. – Plezia Marian, Nareszcie polski Cezar, *Tygodnik Powszechny* 1952, nr 42, s. 7. – K. Rut., Nie rób z gęby cholewy, *Wiedza i Życie* 1994, nr 10, s. 52–53. – Janowski Maciej, Z księgarni, *Mówią Wieki* 2001, nr 7, s. 64. – Warzecha Łukasz, Ostatnia wojna Cezara, *Życie z Książkami* 2001, nr z 19 IV, s. 5.
  Noty: J.H., Cezar, O wojnie domowej, *Magazyn Literacki* 2001, nr 2, s. 61. – Konik Eugeniusz, Nowosielska Wanda, Corpus Caesarianum, przeł. i oprac. E. Konik, W. Nowosielska, Wrocław 2003, s. 236.

- Chopin, Olga. Opowieść rosyjska.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 1, s. 31–44 [z notą od tłumacza, Odkrycie noweli Chopina... s. 45].
  Przekład z języka francuskiego.
  Polemika: Binental Leopold, Chopin, ale nie Ten, *Kurier Warszawski* 1930, nr 91, s. 6, nawiązanie: [Jan Parandowski] J.P., Nazwiskiem Chopina podpisana nowela..., *Pamiętnik Warszawski* 1930, z. 2, s. 122–124.
  Odkryta przez Parandowskiego nowela, podpisana jedynie nazwiskiem Chopin, bez imienia, została opublikowana w piśmie „Babel", t. 3 1840, s. 353–373, wydanym pod auspicjami Société des Gens de Lettres. Nie udało się Parandowskiemu dowiedzieć o periodyku nic więcej ponad to, że miejscem jego wydania była Bruksela i Lipsk, a nakładcą firma „Meline, Cans et Compagnie". Pierwszy tom, znajdujący się w posiadaniu Parandowskiego, zawierał listę komitetu, którego prezesem honorowym był ówczesny minister oświecenia Villemain, a prezesem właściwym Balzac. W opinii odkrywcy utwór należy do nieznanej badaczom spuścizny Fryderyka Chopina. Na podstawie składu redakcji pisma (Wiktor Hugo, Aleksander Dumas i George Sand) Parandowski dowodził, że nowela wyszła spod pióra polskiego kompozytora. Ostatecznie badania wykazały, iż nowela jest autorstwa Jana Marii Chopina, Francuza mieszkającego w Petersburgu, sekretarza ks. Aleksandra Kurakina (zob.) Józef Opalski, Chopin i Szymanowski w literaturze dwudziestolecia międzywojennego, Kraków 1980, s. 146–148.

- Czechow Anton, Opowieść nieznajomego. (Metamorfoza rewolucjonisty).
  Warszawa: Nakładem Biblioteki Groszowej [1927], 153 s.
  Wyd. 2 ibidem [1930], 153 s.
  Pierwodruki: *Dziennik Ludowy*, Lwów 1924, nr 166, 174–176, 178–182, 184–187, 189–193, 195–199, 201–205, 208–210, 212–213, 215–216, 218–222, 227, 229–231, s. 2.
  Przekład z języka rosyjskiego.
  Opowiadanie współwydane z A. Czechow, W parowie, przeł. A. W. [Antoni Lange], pod red. A. Langego.

http://rcin.org.pl

- Eckermann Johann Peter, Ostatnie spojrzenie.
  Z dzieła „Rozmowy z Goethem".
  Kultura 1932, nr 13, s. 2.
  Przekład z języka niemieckiego.
  Johann Peter Eckermann, Gespräche mit Goethe. Fragment pamiętników wieloletniego towarzysza i kronikarza Johanna Wolfganga Goethego.

- Einhard, Życie Karola Wielkiego.
  Przeł., wstęp i objaśnienia... Warszawa: PWKS 1935 [właśc. 1934], 87 s.; Wyd. nast. wstęp i objaśnienia Aleksander Gieysztor, Wrocław: Ossolineum 1950, XXXVII, 73 s. BN II, 59. Sandomierz: Armoryka 2022, 87 s. [reprint wydania z 1935].
  Przekład z języka łacińskiego.
  Recenzje: Birkenmajer Józef, Literatura grecka i łacińska, *Rocznik Literacki* 1934, s. 167. – Szymanowski Antoni, Einhard, Życie Karola Wielkiego, *Pion* 1935, nr 33, s. 7–8. – *Bulletin Centre Polonais de Recherches Scientifiques de Paris Acadèmie Polonaise des Sciences et des Lettres*, Paris 1951, nr 9, s. 9–11.

- Farrère Claude, Nowi ludzie.
  Lwów: Instytut Literacki „Lektor" 1925 [właśc. 1924], 338 s.
  Przekład z języka francuskiego.

- France Anatol, Rozmowa z duchem o początkach alfabetu.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1913, nr 275–276, s. 1.
  Przekład z języka francuskiego.

- France Anatol, O kobiecie.
  Polskie Uniwersum 1914, nr 2, s. 2.
  Przekład z języka francuskiego.

- Gautier Teofil, Awatar.
  Kurier Poznański 1924, nr 86, s. 17; nr 88, s. 17–18; nr 89, s. 17; nr 92, s. 17; nr 94, s. 4; nr 95, s. 17; nr 99, s. 17–18; nr 101, s. 17; nr 102, s. 17–18; nr 103, s. 19–20; nr 104, s. 17; nr 107, s. 17; nr 109, s. 17; nr 113, s. 17; nr 121, s. 17; nr 124, s. 19–20; nr 126, s. 17; nr 132, s. 17–18; nr 137, s. 17–18; nr 140, s. 17–18; nr 141, s. 2; nr 142, s. 17.
  Przedruk pt. Powtórne wcielenie w: Teofil Gautier, Stopa mumii i inne opowiadania fantastyczne, wybrał i posłowiem opatrzył Jerzy Parvi, przeł. Eligia Bąkowska, Krystyna Dalatowska, Warszawa: PIW 1980, s. 276.
  Przekład z języka francuskiego.

- Gautier Teofil, Klub haszyszystów.
  Warszawa: Biblioteka Groszowa [1925], 158 s.
  Przedruk w: Teofil Gautier, Stopa mumii i inne opowiadania fantastyczne, wybrał i posłowiem opatrzył Jerzy Parvi, przeł. Eligia Bąkowska, Krystyna Dalatowska, Warszawa: PIW 1980, 276 s.
  Przekład z języka francuskiego.

http://rcin.org.pl

- Homer, Odyseja.
  Warszawa: Czytelnik 1953, 410 s. (nakład 20 000 egz.).
  Wyd. nast.: ibidem wyd. 2 1956, 422 s.; wyd. 3 Warszawa: PIW 1959, 419 s.; wyd. 4 Warszawa: Czytelnik 1964, 397 s., ibidem wyd. 5 1965, wyd. 6 1967, wyd. 7 1969, wyd. 8 1972, wyd. 9 1981, wyd. 10 1989; Poznań: Zysk i S-ka 1994, 290 s.; Warszawa: Prószyński i S-ka 1998 wyd. 1 w tej edycji, 327 s.
  Pierwodruki fragm. w prasie: Nowy przekład Odysei. Pieśń v: Tratwa Odyssa. Pieśń VI: Nauzykaa, *Twórczość* 1952, nr 6, s. 95–107 z koment.: Od tłumacza, s. 107–110], 1953, nr 2, s. 121–145; *Kamena* 1953, nr 1/2, s. 49–56; *Mowią Wieki* 1959, nr 5–7; Odys u Feaków, *Radar* 1977, nr 8, s. 22 [wybór i koment. Irena Parandowska].
  Przedruki fragm. w antologiach: Lesław Eustachiewicz, Antologia literatury powszechnej, Warszawa 1973, s. 46–57. – Lidia Winniczuk, Kobiety świata antycznego, Warszawa 1973, s. 52–64. – eadem, Słowo jest cieniem czynu, czyli Starożytni Grecy i Rzymianie o sobie, Warszawa 1972, s. 422. – Kazimierz Kumaniecki, Jerzy Mańkowski, Homer, Warszawa 1974, s. 442–446. – Jan Białostocki, Myśliciele, kronikarze i artyści o sztuce od starożytności do 1500, Warszawa 1988, s. 113. – Antropologia antyku greckiego. Zagadnienia i wybór tekstów, oprac. Włodzimierz Lengauer, Lech Trzcionkowski, red. W. Lengauer, Paweł Majewski, L. Trzcionkowski, wstęp W. Lengauer, Warszawa 2011, s. 63, 65, 128, 256, 325, 424, 671, 688.
  Przedruki fragm. w podręcznikach szkolnych: Maria Nagajowa, Język i świat. Podręcznik do języka polskiego [klasy] 5, Warszawa 1982, s. 139–144, 159–160; eadem, Słowa zwykłe i niezwykłe. Podręcznik do kształcenia literackiego i językowego dla klasy piątej szkoły podstawowej, Warszawa 1995, s. 150–154, idem: wyd. 2 1996, wyd. 3 1997, wyd. 4 1998, wyd. 5 1999. – Sabina Belina, Starożytność, średniowiecze, renesans, barok. Antologia tekstów dla uczniów pierwszej klasy szkoły średniej, Gdańsk 1995, s. 40–50.
  Przedruki fragm. w: Jerzy Andrzejewski, Miazga, oprac. Anna Synoradzka-Demadre, Wrocław 2002, s. 56. – Jerzy Ciechanowicz, Cień minotaura, Warszawa 1996, s. 43, 50, 146; idem, Wędrówki śródziemnomorskie, posłowiem opatrzył Grzegorz Żurek, Warszawa 1999, s. 5, 44–45. – Danuta Danek, O polemice literackiej w powieści, Warszawa 1972, s. 130. – Zbigniew Herbert, Labirynt nad morzem, Warszawa 2000, s. 7. – Danuta Saul, Troja Stanisława Wyspiańskiego, w: Ateny, Rzym, Bizancjum. Mity śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku, pod red. Jarosława Ławskiego i Krzysztofa Korotkicha, Białystok 2008, s. 616–617. – Kazimierz Wyka, Rzecz wyobraźni, Kraków 1997, s. 546. – Andrzej Wypustek, Magia antyczna, Wrocław 2001, s. 66.
  Emisje radiowe: 28 III 1954. Teatr Polskiego Radia. Adapt. pt. „Odys na Itace" Irena Parandowska. Reż. Rena Tomaszewska. Muzyka Witold Lutosławski.

http://rcin.org.pl

O b s a d a: Andrzej Szczepkowski (Odys), Halina Mikołajska (Penelopa), Wiesław Michnikowski (Telemach), Stanisław Żeleński (Eumajos), Hanna Skarżanka (Atena), Tadeusz Cygler, Tadeusz Woźniak, Edmund Fidler (Zalotnicy), Franciszek Dominiak (Iros), Aleksander Bardini, Regina Rużkowa, Mieczysław Woźniak (Narratorzy)

16 x 1977, 70 min. Program IV. Teatr Klasyki dla Młodzieży.

Adapt. Elżbieta Marcinkowska. Reż. Henryk Rozen. Następne emisje: 14 IX 1991. Program II, 16 x 1993. Program IV.

Nota: (b), U boku Odysa, *Antena* 1991, nr 38, s. 14.

Emisje telewizyjne:

15 IV 1962, 35 min. Program I Estrada Literacka.

Adapt. i reż.: Ewa Bonacka. Realizacja telewizyjna: Joanna Wiśniewska. Scenografia: Marian Stańczak. Muzyka: Irena Wodiczko.

O b s a d a: Tadeusz Białoszczyński, Stanisław Zaczyk, Zofia Mrozowska, Zofia Małynicz, Henryk Boukołowski.

21 x 1968, 55 min. Program I. Teatr Telewizji. Adapt. pt. Powrót do Itaki.

Scenariusz telewizyjny: Stanisław Magdzin. Reż.: Maryna Broniewska. Scenografia: Krystyna Mielech. Realizacja telewizyjna: Elżbieta Klekow.

O b s a d a: Józef Duryasz (Odys), Władysław Kowalski (Telemach), Anna Ciepielewska (Penelopa), Zofia Rysiówna (Atena), Hanna Skarżanka (Piastunka), Wojciech Alaborski, Andrzej Antkowiak, Andrzej Nowakowski (Chór), Bogusz Bilewski, Teodor Gendera, Stefan Śródka (Pasterze), Janusz Bylczyński, Jerzy Duszyński, Ryszard Bacciarelli, Tadeusz Pluciński, Jerzy Rogowski (Zalotnicy).

Recenzje: [Bury Stanisław Edward] (spol), *Słowo Powszechne* 1968, nr 253, s. 4. – [Kosińska Maria] (k), Powrót do Itaki, *Życie Warszawy* 1968, nr 255, s. 5. – Miller Gracjanna, Powrót do Itaki, *Ekran* 1968, nr 45, s. 15. – Varia: Broniewska Maryna, Chciałabym zachować piękno starego eposu, [rozm. Maria Wosiek] (W.M.), *Tygodnik Kulturalny* 1968, nr 42, s. 9.

Wystawienia teatralne:

28 VI 1958 – Kraków, Teatr Rapsodyczny; łączna liczba przedstawień: 124.

Dramaturgia, inscenizacja i reż.: Mieczysław Kotlarczyk. Scenografia: Urszula Gogulska. Plastyka ruchu: Barbara Wolska. Muzyka: Jerzy Kaszycki.

O b s a d a: Zbigniew Poprawski (Odys), Andrzej Morstin (Dzeus), Ewa Lubowiecka (Atena), Tadeusz Malak (Hermes), Ryszard Machowski (Posejdon), Zbigniew Śluzar (Hefajstos), Krystyna Wiśniowska (Afrodyta), Janusz Leśniewski (Ares, Zalotnik), Zbigniew Gorzowski (Apollon, Zalotnik), Leontyna Żabińska (Kalipso), Danuta Jodłowska (Kirke), Tadeusz Obiedziński (Alkinoos), Aleksandra Kurczab (Arete), Krystyna Serusiówna (Nauzykaa), Czesław Meissner (Demodokos), Danuta Michałowska (Penelopa), Ryszard Olszak (Telemach), Jaromir Chomicz (Zalotnik).

http://rcin.org.pl

Recenzje: Kudliński Tadeusz, Odyseja na współczesnej scenie, *Tygodnik Powszechny* 1958, nr 29, s. 6, przedruk w: Kazimierz Kumaniecki, Jerzy Mańkowski, *Homer*, Warszawa 1974, s. 396–398. – Stefański Stanisław, *Słowo Powszechne* 1958, nr 185, s. 6. – Vogler Henryk, Trzecia premiera Teatru Rapsodycznego, *Dziennik Polski* 1958, nr 212, s. 4. – Zagórski Jerzy, *Kurier Polski* 1958, nr 155, s. 4.

15 IV 1967 – Kraków, Teatr Rapsodyczny; łączna liczba przedstawień: 35.
Układ tekstu i opracowanie sceniczne: Mieczysław Kotlarczyk. Scenografia: Marian Garlicki. Muzyka: Jerzy Kaszycki. Plastyka ruchu: Zbigniew Pieńkowski. Asystent reżysera: Elżbieta Wojciechowska.
Obsada: Ferdynand Wójcik (Odys), Stanisława Waligórzanka (Atena), Rajmund Jarosz (Hermes), Zenon Kaczanowski (Posejdon), Zdzisław Kordecki (Hefajstos, Zalotnik), Elżbieta Barańska (Afrodyta, Kirke), Ryszard Mayor (Ares, Zalotnik), Elżbieta Wojciechowska (Kalipso), Danuta Jodłowska (Kirke), Bogdan Gładkowski (Demodokos-Rapsod), Adam Ritter (Alkinoos, Zalotnik), Łucja Karelus-Malska (Arete), Danuta Maksymowicz (Nauzykaa), Magdalena Grodyńska (Penelopa), Andrzej Solka (Telemach).

15 VI 1986 – Kraków-Nowa Huta, Teatr Ludowy.
Adapt. i reż.: Vojo Stankovski. Scenografia: Janusz Trzebiatowski. Kostiumy: Anna Sekuła. Choreografia: Jacek Tomasik. Muzyka: Jolanta Szczerba. Asystent reżysera: Zbigniew Zaniewski.
Obsada: Jadwiga Lesiak (Atena), Tadeusz Szaniecki (Dzeus), Zbigniew Zaniewski (Helios), Krzysztof J. Wojciechowski (Odys), Jacek Paruszyński (Towarzysz I), Andrzej Franczyk (Towarzysz II), Krzysztof Górecki (Towarzysz III), Zdzisława Wilkówna (Nauzykaa, Penelopa), Zdzisław Klucznik (Alkinoos, Ajol), Andrzej Gazdeczka (Kiklop), Ewa Sąsiadek (Kirke), Ireneusz Kaskiewicz (Tejrezjasz), Krystyna Rutkowska (Matka), Eugenia Horecka (Eurykleja) oraz Ewa Czajkowska, Małgorzata Krochmal, Maja Wiśniowska, Ryszard Gajewski, Marian Jaskulski, Tomasz Poźniak, Adam Sadzik.
Recenzje: Kania Kazimierz, Namiastka, *Kierunki* 1986, nr 43, s. 14. – Krzywicka Dorota, *Echo Krakowa* 1986, nr 186, s. 3. – Miklaszewski Krzysztof, Bryk jako światopogląd, *Dziennik Polski* 1986, nr 224, s. 3. – Winnicka Bożena, Płynął, płynął i dopłynął, *Życie Literackie* 1986, nr 40, s. 12. – Noty: *Dziennik Polski* 1986, nr 137, s. 3. – Odyseja w Teatrze Ludowym, *Echo Krakowa* 1986, nr 186, s. 3.

1 X 2005 – Warszawa, Teatr Polski.
Adapt. i reż.: Jarosław Kilian. Scenografia: Adam Kilian, Jarosław Kilian. Muzyka: Abel Korzeniowski. Choreografia: Emil Wesołowski. Przygotowanie chóru: Anna Chmielarz. Efekty specjalne: Adam Kwiatek, Wojciech Mrówczyński. Asystent reżysera: Bogdan Potocki.
Obsada: Waldemar Kownacki (Odys), Michał Zadroga, Rafał Chmiel (Odys dziecko), Marcin Hycnar (Telemach), Małgorzata Lipmann (Atena), Olgierd Łukaszewicz (Mentes, Mentor), Anna Grycewicz (Penelopa), Hanna Stankówna (Antikleja), Zofia Bawankiewicz (Eurykleja), Małgorzata Sadowska (Melanto,

http://rcin.org.pl

kobieta), Piotr Bąk (Agamemnon), Krzysztof Kumor (Nestor), Leszek Teleszyński (Menelaos), Izabela Kuna (Helena, Kobieta), Marta Alaborska (Kalipso, Kobieta), Izabella Bukowska (Kirke), Ryszard Nawrocki (Kapłan, Eumajos), Tomasz Błasiak (Achilles, Teoklimenos), Bogdan Potocki (Tejrezjasz), Katarzyna Stanisławska (Kobiety), Monika Pikuła (Pasterz, Kobieta). Zalotnicy: Adam Biedrzycki (Leojdes), Grzegorz Gadziomski (Amfinomos), Sławomir Głazek (Antinoos), Dominik Łoś (Eurymachos), Michał Maciejewski (Ktesipos). Załoga Odysa: Piotr Brzeziński (Bosman), Marcin Jędrzejewski (Euryloch), Artur Janusiak (Permides), Paweł Koślik (Elpenor), Artur Pontek (Poltes), Jerzy Jaroszyński (Strażnik). Chór: Izabella Bukowska, Anna Chmielarz, Barbara Dobrzyńska, Ewa Domańska, Ewa Gołębiowska-Makomaska, Monika Pikuła, Jolanta Russek, Katarzyna Stanisławska, Łucja Żarnecka.

W spektaklu wykorzystano wiersze Konstantinosa Kawafisa w przekładzie Zygmunta Kubiaka oraz fragmenty „Iliady" Homera w tłumaczeniu Ignacego Wieniewskiego, a „Opowieść o Scylli i Charybdzie" w przekładzie Lucjana Siemieńskiego.

Recenzje: Derkaczew Joanna, Odyseja w Teatrze Polskim, *Gazeta Wyborcza* 2005, nr 230, s. 7. – Kowalczyk Janusz R., Olśniewające wizje na scenie, *Rzeczpospolita* 2005, nr 231. – Miłkowski Tomasz, Emocjonalnie wystudzona „Odyseja", *Przegląd* 2005, nr 42/43. – Wojtyszko Maciej, Śmierć w teatrze, *Rzeczpospolita* 2005, nr 255. – Wyżyńska Dorota, Odys – człowiek, który zbłądził, *Gazeta Wyborcza* 2005, nr 228, s. 8.

Noty: Odys dzisiaj, *Gentelman* 2005, nr 11, s. 4.

28 III 2008 – Kielce, Teatr Lalki i Aktora „Kubuś".
Adapt. i reż.: Krystyna Jakóbczyk. Scenografia: Pavel Hubička. Muzyka: Piotr Salaber. Kompozycja ruchu: Henryk Konwiński.
Obsada: Zdzisław Reczyński (Odyseusz), Jolanta Kręćko (Hera, Mojra IV, Czarodziejka Kirke, Syrena Leukozja, Nimfa Lampetia, Królewna Nauzykaa), Beata Orłowska (Penelopa, Mojra V, Duch Kassandry, Syrena Ligeja), Małgorzata Sielska (Atena, Atena-Kirke, Atena-Antikleja, Atena-Kalipso, Atena-Pasterka), Agata Sordyl (Mojra I Kloto, Parimedes, Duch Jokasty, Nimfa Kalipso, Telemach), Katarzyna Orzeszek (Mojra III Atropos, Duch Antiklei, Eurykeja), Jolanta Gajos (Mojra II Lachezis, Duch Heleny), Andrzej Matysiak (Ares, Mojra VII, Wuryloch, Duch Tejrezjasza, Zalotnik Penelopy), Andrzej Kuba Sielski (Posejdon, Mojra VI, Elpenor, Polites, Diomedes, Duch Agamemnona, Zalotnik Penelopy), Ryszard Barański (Zeus, Mojra VIII, Cyklop Polifem, Ormenios, Zalotnik Penelopy).

Recenzje: Cichocka Lidia, Historia z happy endem, *Echo Dnia* 2008, nr 75, s. 4 – [Cichocka Lidia] Lid, O niewiernym Odysie, *Echo Dnia* 2008, nr 72. – Kozłowska-Piasta Agnieszka, Odys na koturnach, *Nowa Siła Krytyczna* 2008 z 14 IV. – Varia: Koziej Ryszard, Miłosne burze Odyseusza. Radio Kielce S.A. Emisja w programie „W kręgu wartości", 1 IV 2008.

Wydanie skrócone pt. Wybór z „Odysei". Tekst grecki przeł..., wstępem i objaśnieniami opatrzyli Władysław Madyda, Jan Safarewicz, [Warszawa]: PWN 1956, 422 s.

Przekład z języka greckiego.

http://rcin.org.pl

Artykuły: Brończyk Kazimierz, Jak przekładać poezję?, *Tygodnik Powszechny* 1954, nr 26, s. 6. – Dyskusja: Świderska Alina, Jak przekładać poezję?, *Tygodnik Powszechny* 1954, nr 29, s. 10; Burski Juliusz, Głos w dyskusji o przekładzie wiersza, nr 34, s. 6; Kolankowski Jerzy, Głos kibica w sprawie tłumaczeń, nr 36, s. 11; Gawroński Jerzy, Jak przekładać poezję?, nr 37, s. 8; Pędziński Zbigniew, O dotychczasowej dyskusji inaczej, nr 42, s. 6. – Iwaszkiewicz Jarosław, O pożytku czytania klasyków, *Życie Warszawy* 1957, nr 136, s. 3, przedruk w: idem, Rozmowy o książkach. Nowy wybór z lat 1954–1979, oprac. Katarzyna Gędas, Warszawa 2010, s. 56–58. – Stawecka Krystyna, Dwa polskie przekłady *Odysei*. *Odyseja* w tłumaczeniu Parandowskiego i Wittlina, *Roczniki Humanistyczne* 1960, t. 8, z. 2, s. 93–102. – Golias Marian, Polscy homerydzi i ich krytycy, *Prace Polonistyczne* 1963, nr 3, s. 3–39 [o polskich tłumaczach „Iliady" i „Odysei"]. – Wójtowicz Henryk, Niektóre opuszczenia w Odysei Parandowskiego, *Roczniki Humanistyczne* 1964, t. 12, z. 3, s. 23–26. – Bardasz Maria, Odyseja – poemat przygody, *Tygodnik Kulturalny* 1968, nr 42, s. 9. – Ryś Anna, Homer Jana Parandowskiego, w: Godzina śródziemnomorska (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego), w: Godzina śródziemnomorska (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego), „Studia Classica et Neolatina", t. 2, Gdańsk 1995, s. 62–75. – Niesporek Katarzyna, „Ojczyzną Homera jest Ból". Wokół trzech „Odysei" Józefa Wittlina, *Scripta Classica* 2020, t. 17, s. 117–134.

Recenzje: [Danilewicz Zielińska Maria] Szperacz, Nowy przekład „Odysei", *Wiadomości*, Londyn 1952, nr 333, s. 3. – Święcicki Józef Marian, Dookoła „Iliady" i „Odysei", *Tygodnik Powszechny* 1952, nr 42, s. 11. – Wieniewski Ignacy, Homer prozą, *Wiadomości*, Londyn 1952, nr 40, s. 3. – Adamski Jerzy, Barwy ziemi albo konsekwencja Jana Parandowskiego, *Przegląd Kulturalny* 1954, nr 13, s. 3. – Eryk, Spotkanie z Odyseuszem, *Dziś i Jutro* 1954, nr 9, s. 8. – Łoś Stanisław, Odyseja Parandowskiego, *Tygodnik Powszechny* 1954, nr 20, s. 5. – Piechocki Jan, Nowy przekład starego arcydzieła, *Ilustrowany Kurier Polski* 1954, nr 74, s. 5. – Preger Janina, Homer – nasz współczesny, *Życie Warszawy* 1954, nr 75, s. 3, 6. – Wieniewski Ignacy, Dwie polskie „Odyseje", *Wiadomości*, Londyn 1954, nr 26, s. 5. – Wirth Andrzej, Nie starzeje się nigdy, *Po Prostu* 1954, nr 17, s. 5. – Wittlin Józef, Pro domo mea, *Kultura*, Paryż 1954, nr 4, s. 37–52, przedruk w: idem, Orfeusz w piekle xx wieku, posłowie Jan Zieliński, Kraków 2000, s. 633–645. – Wittlin Józef, Jeszcze Pro domo mea, *Kultura*, Paryż 1955, nr 7/8, s. 220–225, przedruk w: idem, Orfeusz w piekle xx wieku, op. cit., s. 646–651. – Kołodziejczyk Stanisław Juliusz, Literatura antyczna, *Rocznik Literacki* 1956, s. 327–330. – Bielatowicz Jan, Trzy „Odyseje", *Wiadomości*, Londyn 1958, nr 17, s. 3. – Zagórski Jerzy, Proza grzmiąca heksametrem, *Kurier Polski* 1958, nr 155, s. 3. – Vogler Henryk, Homer i Picasso, w: idem, Z notatek przemytnika. Szkice krytyczne, Warszawa 1957, s. 292–296; idem, Wierność żywemu inwentarzowi, *Życie Literackie* 1961, nr 1, s. 8. – Syga Teofil B., Odyseja prozą, *Stolica* 1965, nr 6, s. 7. – Vincenz Stanisław, Nowy przekład „Odysei" (Parandowskiego) w: idem, Po stronie dialogu, do druku podał Andrzej Vincenz, Warszawa 1983, s. 317–325; w: idem, Eseje i szkice zebrane, wybór i wstęp Andrzej Vincenz, Wrocław 1997, s. 160–171 – M.P., Arcydzieła bez patyny, *Rzeczpospolita i Książki* 1998, nr 38, s. 10. – Łanowski Jerzy, Nowe, stare, nieprzestarzałe, *Nowe Książki* 1999, nr 3, s. 12–13.

Noty: Literatura starożytna, *Nowe Książki* 1960, nr 1, s. 60.

Varia: Fragmenty „Odysei" w przekładzie Parandowskiego wykorzystano również w filmie „Góry o zmierzchu" (1970). Scenariusz Krzysztof Zanussi, Edward Żebrowski, reż. Krzysztof Zanussi, zdjęcia Sławomir Idziak, muzyka Wojciech Kilar.

- Longos, Dafnis i Chloe. Sielanka miłosna.
  Przełożył i słowem wstępnym opatrzył..., Lwów: Towarzystwo Wydawnicze „Ateneum" 1925, 172 s.
  Wyd. nast.: wyd. 2 Warszawa: Wiedza 1948, 127 s.; wyd. 3 Warszawa: Czytelnik 1962, 143 s.; wyd. 4, w tej edycji pierwsze, Warszawa: Prószyński i S-ka 1999, 78 s.
  Pierwodruki fragm. w prasie pt.: Kłopoty miłosne dwojga greckich dzieci. Fragmenty z romansu pt. „Dafnis i Chloe" w przekładzie Jana Parandowskiego, *Winnica* 1925, z. 1, s. 43–47; Dafnis i Chloe po polsku, *Wiadomości Literackie* 1925, nr 13, s. 3 [końcowy fragm. wstępu tłumacza].

http://rcin.org.pl

Przedruk fragm. w antologii: Taniec w literaturze pięknej, wypisy Irena Jaszczewska, układ i koment. Jadwiga Mierzejewska, Warszawa 1963, s. 6–8.

Przekład z języka greckiego.

Wyd. 1 pod nazwiskiem tłumacza.

Recenzje: Hoesick Ferdynand, Dwie powieści starożytne, *Kurier Warszawski* 1925, nr 179, s. 5–6. – Kawecki Janusz, *Rzeczpospolita* 1925, nr 145, s. 4 – Mielżyńska Wanda, Nowe książki, *Dziennik Poznański* 1925, nr 136, s. 10. – Ostrowski Mieczysław, Wśród książek, *Kurier Poranny* 1925, nr 108, s. 4. – [Kozicki Władysław] W.K., *Słowo Polskie* 1925, nr 181, s. 6. – [Nowak-Dłużewski Juliusz] j.n.d., *Słowo Powszechne* 1948, nr 293, s. 6. – (g), *Kurier Wielkopolski* 1949, nr 13, s. 2. – Wit Michał, *Słowo Powszechne* 1949, nr 230, s. 3. – Brodzki Zygmunt, *Dziennik Bałtycki* 1963, nr 112, s. 4.

Noty: Z.K.S., *Ekran Tygodnia* 1948, nr 47, s. 2.

- Maran René, Batuala. Prawdziwa powieść murzyńska.
  [Lwów:] Lector „Romania" Bukarest 1923 [właśc. 1922], 139 s.

  Przekład z języka francuskiego.

  Noty: I.K., *Przegląd Powszechny* 1923, t. 157, s. 162–163. – Mayer Józef, Zapomniany przekład, *Życie Literackie* 1986, nr 39, s. 6–7.

- Montherlant Henry de, Ludzie areny.
  Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój" 1930, 225 s.

  Przekład z języka francuskiego.

  Recenzje: Pomirowski Leon, Wśród ostatnich nowości wydawniczych, *Kurier Poranny* 1930, nr 92, s. 8. – *Polska* 1930, nr 276, s. 3. – W zupełnie odmienny świat hiszpański..., *Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie* 1931, nr 1, s. 3, Kronika.

- Petrarca Francesco, De rebus Familiaribus.
  (List do Dionizego Da Borgo San Sepolcro, 1336).
  Źródła do Dziejów Kultury Fizycznej 1959, nr 2, s. 3–9.

  Przekład z języka łacińskiego.

- Rolland Romain, Danton. Sztuka w 3 aktach.
  Wystawienie: Warszawa, Teatr Polski 1924, łączna liczba przedstawień: 38.

  Przekład z języka francuskiego.

  Recenzje: Brunner Wiktor, Premiera w Teatrze Polskim, *Dzień Polski* 1924, nr 223, s. 5. – Ćwikowski Artur, *Dziennik Ludowy*, Lwów 1924, nr 17, s. 2–3; nr 18, s. 2–3. – Kisielewski Zygmunt, *Robotnik* 1924, nr 266, s. 4. – Lechoń Jan, Danton, *Pani* 1934, nr 10/11, s. 37, przedruk w: idem, Cudowny świat teatru. Artykuły i recenzje 1916–1962, zebrał i oprac. Stanisław Kaszyński, Warszawa 1981, s. 305. – Lorentowicz Jan, *Express Poranny* 1924, nr 270, s. 7. – Makuszyński Kornel, *Rzeczpospolita* 1924, nr 265, s. 2–3. – [Pełczyńska Wanda] P., *Bluszcz* 1924, nr 41, s. 739. – Rolle Michał, *Gazeta Lwowska* 1924, nr 17, s. 4. – Edward Woroniecki, Le „Danton" de M. Romain Rolland au Théâtre Polski de Varsovie, *Comoedia*, Paris 1924, nr 4369, s. 3. – Żeleński Tadeusz (Boy), *Kurier Poranny* 1924, nr 265, s. 4, przedruk w: idem, Pisma, t. 21, Flirt z Melpomeną. Wieczór piąty i szósty, Warszawa 1964, s. 111–113.

- Teofilakt Symokatta, Listy.
  Przełożył z języka greckiego na łaciński Mikołaj Kopernik. Tekst łaciński i grecki ustalił Ryszard Gansiniec. Na język polski przełożył... Wiersz Wawrzyńca Korwina przełożył Ludwik Hieronim Morstin. Przedmowa R. Gansiniec. [Warszawa]: PWN 1953, 173 s.

http://rcin.org.pl

Przedruk fragm. w antologii: Jerzy Schnayder, Antologia listu antycznego, Wrocław 1959, s. 276–281.

Przekład z języka łacińskiego. Nawiązanie: Appel Włodzimierz, Nie tylko Parandowski. Nota marginalna do „wstępu" do „Historii powszechnej" Teofilakta Simokatty, *Klio* (Toruń) 2018, nr 1, s. 169–172.

- Tagore Rabindranath, Owocobranie.
  Fragm. poematu w: idem, Zbłąkane ptaki oraz inne poezje, wybrał i oprac. Robert Stiller, Warszawa 1961, s. 83, 92, 97–98.
  Przedruk fragm. w prasie pt. Na bitych gościńcach gubię swą drogę, *Pismo Literacko-Artystyczne* 1986, nr 6/7, s. 153.
  Przekład z języka angielskiego.

- Wells Herbert George, Historia świata.
  Lwów: H. Altenberg 1924, 336 s.
  Wyd. nast.: Warszawa: Trzaska, Evert i Michalski [1934], 346 s., ibidem 1935; ze wstępem i przypisami Juliusza K. Palczewskiego, Wrocław: ZNiO 1978, LXXV, 386 s. BN II, 195, ibidem 1980, wyd. 2 1983, wyd. 3 1985.
  Przekład z języka angielskiego.
  Recenzje: Chwalewik Witold, Literatura angielska i anglo-amerykańska, *Rocznik Literacki* 1934, s. 142–143. – Rzymowski Wincenty, Dzieje człowieka od strony słońca, *Kurier Poranny* 1935, nr 125, s. 5, polemika: Madej Antoni, Akademik na cenzurowanym, *Zet* 1935, nr 5, s. 5. – Noty: Słonimski Antoni, Kroniki tygodniowe, *Wiadomości Literackie* 1935, nr 2, s. 5, przedruk w: idem, Kroniki tygodniowe 1932–1935, słowo wstępne i przypisy Rafał Habielski, Warszawa 2001, s. 281.

- Wilde Oskar, Artysta.
  Kurier Poznański 1923, nr 75, s. 18.
  Przekład z języka angielskiego.

- Wilde Oskar, Ksiądz i ministrant.
  Goniec Wieczorny, Lwów 1920, nr 357–363, s. 2.
  Przekład z języka angielskiego.

- Wilde Oskar, La sainte courtisane, czyli Kobieta pokryta klejnotami.
  Gazeta Wieczorna, Lwów 1921, nr 5913, s. 3; nr 5915, s. 2–4.
  Przekład z języka angielskiego.
  Fragm. dramatu z koment. tłumacza.

- Wilde Oskar, Ten, który czynił dobrze.
  Kurier Poznański 1923, nr 75, s. 18.
  Przekład z języka angielskiego.

- Wilde Oskar, Urodziny Infantki.
  Wiek Nowy 1920, nr 5853–5862, s. 2–4.
  Przekład z języka angielskiego.

http://rcin.org.pl

Prace edytorskie

Redakcje (serie wydawnicze)

Pan

- Arystofanes, Ptaki. Komedia fantastyczna.
  Przeł. Józef Jedlicz, wstęp Stanisław Witkowski, książkę zdobiła Anna Harland-Zajączkowska, redakcja..., Lwów: H. Altenberg 1922, 132 s. Seria: Pan. Biblioteka przekładów z literatury greckiej i rzymskiej pod red..., ibidem wyd. 2 [1926].
  Recenzje: [Orlicz Michał] (Mich. Or.) , Scena Polska 1923, nr 4/5/6.

- Homer, Odyseja.
  Przekł. i przedmowa Józef Wittlin, rzecz o Homerze napisał Ryszard Ganszyniec, redakcja..., Lwów: H. Altenberg 1924, 420 s., Seria: Pan. Biblioteka przekładów z literatury greckiej i rzymskiej pod red...,

Wielcy Pisarze

- Szyjkowski Marian, Adam Mickiewicz. Budowniczy prawdziwej Polski.
  Lwów: H. Altenberg 1922, 176 s. Seria: Wielcy Pisarze. Monografie z zakresu literatury polskiej i obcej, t. 1.

- Brückner Aleksander, Mikołaj Rej. Człowiek i dzieło.
  Lwów: H. Altenberg 1922, 102 s. Seria: Wielcy Pisarze. Monografie z zakresu literatury polskiej i obcej, t. 2.

- Feldman Wilhelm, Henryk Ibsen.
  Seria: Wielcy Pisarze. Monografie z zakresu literatury polskiej i obcej, t. 3., Lwów: H. Altenberg 1922, 141 s.

Wielcy Ludzie

- Staff Leopold, Michał Anioł.
  Lwów: Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych 1934, 161 s. Seria: Wielcy Ludzie, t. 1.
  Recenzje: Czachowski Kazimierz, *Czas* 1934, nr 102, s. 3. – Birkenmajer Józef, *Przegląd Powszechny* 1934, t. 204, s. 88–93. – Janowski Jarosław, *Tygodnik Illustrowany* 1934, nr 25, s. 495. – Lewik Włodzimierz, *Wiadomości Biblioteczne* 1934, nr 3, s. 7; Biblioteka życiorysów wielkich ludzi, *Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie* 1934, nr 83, s. 4.

- Wasylewski Stanisław, Rej z Nagłowic.
  Lwów: Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych 1934, 144 s. Seria: Wielcy Ludzie, t. 2.
  Recenzje: Brückner Aleksander, *Nowa Książka* 1934, nr 4, s. 163; *Pamiętnik Literacki* 1934, nr 1–2, s. 212–214.

http://rcin.org.pl

- Żeleński (Boy) Tadeusz, Balzak.
  Lwów: Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych 1934, 190 s. Seria: Wielcy Ludzie, t. 3.
  Recenzje: Hahn Wiktor, *Nowa Książka* 1934, nr 10, s. 446–447.

Przekłady z Literatur Antycznych

- Herodot, Dzieje.
  Przekł. i oprac. Seweryn Hammer, Warszawa: Czytelnik 1954, 764 s. Seria: Przekłady z Literatur Antycznych.
- Ksenofont, Wyprawa Cyrusa.
  Przekł., przedmowa i przypisy Władysław Madyda, Warszawa: Czytelnik 1955, 230 s. Seria: Przekłady z Literatur Antycznych.
  Recenzje: Iwaszkiewicz Jarosław, *Życie Warszawy* 1955, nr 301, s. 4. – [Nastulanka Krystyna] K. Nast., *Nowa Kultura* 1955, nr 46, s. 7.
- Plutarch, Cztery żywoty. Lizander, Sulla, Demostenes, Cyceron.
  Przekł., przedmowa i przypisy Mieczysław Brożek, Warszawa: Czytelnik 1954, 258 s. Seria: Przekłady z Literatur Antycznych.
  Recenzje: Vogler Henryk, Nad Plutarchem, *Życie Literackie* 1955, nr 20, s. 9, przedruk w: idem, Z notatek przemytnika. Szkice krytyczne, Warszawa 1957, s. 257–261.
- Tukidydes, Wojna peloponeska.
  Przekł. i przedmowa Kazimierz Kumaniecki, Warszawa: Czytelnik 1953, 559 s. Seria: Przekłady z Literatur Antycznych.
  Recenzje: Domański Juliusz, *Dziś i Jutro* 1953, nr 46, s. 5.

Przedmowy i wstępy

- Apulejusz, Apulejusza Madaureńczyka Metamorfozy albo Złoty Osioł.
  Przeł. Edwin Jędrkiewicz, rzecz o Apulejuszu napisał..., Lwów: Towarzystwo Wydawnicze „Ateneum" 1925 [właśc. 1924].
  Wyd. nast. pt. Metamorfozy albo Złoty Osioł; Apologia czyli w obronie własnej Księga o magii, przeł. Edwin Jędrkiewicz, Jan Sękowski, przypisy oprac. Jerzy Ciechanowicz, Warszawa: Prószyński i S-ka 1999 wydanie pierwsze w tej edycji; nadto tekst został umieszczony na platformie, *http*://www.*wiw.pl/kulturaantyczna/eseje/apulejusz 08.asp* [dostęp 21 IX 2020].
  Pierwodruki fragm. w prasie: *Wiadomości Literackie* 1924, nr 45, s. 1.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Apulejusz, w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Recenzje: [Zagórski Adam] Ad. Z., *Kurier Poranny* 1925, nr 115, s. 4. – [Kozicki Władysław] W.K., *Słowo Polskie* 1925, nr 24, s. 6. – Zagórski Adam, *Kurier Poranny* 1925, nr 115, s. 4. Wśród książek. – Janiszewski Paweł, Polskie przemiany Apulejusza, *Mówią Wieki* 2000, nr 1, s. 60–61.
  Noty: F., *Kurier Poranny* 1925, nr 5, s. 4. – Wieniewski Ignacy, *Wiadomości Literackie* 1924, nr 50, s. 4.

http://rcin.org.pl

- Borkowski Janusz, Kazimierz.
  Przedmowa..., Warszawa: Sport i Turystyka 1962. Teksty równoległe w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Kazimierz, w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.

- Cichy Adam, Kalisz.
  Przedmowa..., wstęp Józef Kuznowicz, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1973.

- Conrad Joseph, Złota strzała.
  Przeł. Aniela Zagórska, Jadwiga Korniłowiczowa, słowo wstępne..., Kraków: Instytut Wydawniczy „Poziom" 1948.
  Wyd. nast.: Warszawa: PIW 1958, ibidem wyd. nast. 1968.
  Nawiązanie: Janta Aleksander, Skąd „fatalne dziedzictwo" Conrada?, w: idem, Losy i ludzie. Spotkania, przygody, studia 1931–1960, Londyn 1961, s. 340. – Dąbrowska Maria, Szkice o Conradzie, wstęp, red., przypisy Ewa Korzeniewska, Warszawa 1974, s. 160.

- Dedykacje. Katalog wystawy.
  Wstęp..., Warszawa: Pen Club 1972.

- Ejsmond Julian, Moje przygody łowieckie.
  Przedmowa..., Warszawa: PIW 1961.

- Flaubert Gustaw, Pani Bovary.
  Przeł. Aniela Micińska, przedmowa..., Warszawa: PIW 1957.
  Wyd. nast. ibidem: 1969, 1971, 1974, 1976, 1983, 1984, 1986, 1992; Warszawa: Verum 1993, wyd. nast. ibidem: 1997.
  Recenzje: Leśniakiewicz Ignacy, *Wieści* 1971, nr 52, s. 5. – Zaworska Helena, Romanse i trucizna. Klasycy na wakacje, *Gazeta Wyborcza* 1992, nr 167, s. 9.

- Flaubert Gustaw, Szkoła serca.
  Przeł. Tadeusz Jakubowicz, przedmowa..., Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój" 1931.
  Recenzje: Skiwski Jan Emil, Arcydzieło Flauberta w tłumaczeniu polskim, *Tygodnik Illustrowany* 1931, nr 7, s. 126.

- France Anatol. Zbiorowe wydanie powieści. T. 1–9.
  [Przeł. Jan Sten, t. 1–8, Gabriel Karski, t. 9], przedmowa..., Warszawa: Jakub Mortkowicz 1931–1935. Seria: Książnica Wielkich Pisarzy Cudzoziemskich.
  Seria obejmuje: t. 1, Zbrodnia Sylwestra Bonnard [1931]; t. 2, Thais [1931]; t. 3, Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką [1931]; t. 4, Bogowie łakną krwi [1931]; t. 5, Wyspa pingwinów [1931]; t. 6, W cieniu wiązów [1931]; t. 7, Manekin trzcinowy [1931]; t. 8, Pierścień z ametystem [1932]; t. 9, Wspomnienia mego przyjaciela [1935].
  Recenzja: Prędski Artur, Dzieła Anatola France'a, *Echo Tygodnia* 1930, nr 24, s. 4.
  Nota: Książki, *Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie* 1930, nr 12, s. 3.

http://rcin.org.pl

- Gamski Zygmunt, Biniewski Stanisław, Kalisz. [Album].
  Przedmowa..., wstęp: Józef Kuznowicz, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1961.
  Przedruk rozszerzony pt. Kalisz, w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.

- Grecja. [Album].
  Tekst..., zdjęcia i oprac. graficzne Zbigniew Parandowski, Warszawa: Sport i Turystyka 1962 (nakład 10 250 egz.), wyd. nast. ibidem 1965.
  Recenzje: [Korotyński Henryk] (H), Grecja, Rzym i Jan Parandowski, *Życie Warszawy* 1962, nr 48, s. 5. – Ligocki Alfred, *Fotografia* 1964, nr 2, s. 28–30. – Weideli Walter, *Journal de Genève* 1966, nr z 8/9 stycznia.
  Noty: Z wizytą w Grecji, *Kulisy* 1962, nr 28, s. 5. – [Natanson Wojciech] ELBE, Szwajcarskie pismo o Parandowskim, *Za i Przeciw* 1966, nr 13, s. 7. – Rodzinny tandem, *Przekrój* 1966, nr 1, s. 10.

- Homer, Odyseja.
  Przedmowa..., wyd. 2 Warszawa: Czytelnik 1956, 422 s.; wyd. 3 Warszawa: PIW 1959, 419 s.; wyd. 4 Warszawa: Czytelnik 1964, 397 s., ibidem wyd. 5 1965, wyd. 6 1967, wyd. 7 1969, wyd. 8 1972, wyd. 9 1981, wyd. 10 1989; Warszawa: Prószyński i S-ka 1998 wyd. 1 w tej edycji, 327 s.
  Przedruk w: Szkice, Warszawa 1953 [tu pt. Homeryckie boje].
  Przedruk w antologii: O sztuce tłumaczenia, praca zbiorowa pod red. Michała Rusinka, Wrocław 1955, s. 299–311 [to pierwsza przedmowa z wyd. 2 1956].
  Przedruk w prasie pt. Homer, *Mówią Wieki* 1959, nr 5, s. 1–7, nr 6, s. 1–9, nr 7, s. 7–11 [to druga przedmowa z wyd. 3 i wszystkich następnych].
  Wydanie 1 z 1953 zaopatrzono jedynie w posłowie Stanisława Juliusza Kołodziejczyka. W wyd. 2 z 1956 pojawiła się pierwsza przedmowa Parandowskiego bez tytułu. Ta sama przedmowa w przedrukach ukazywała się pt. *Homeryckie boje*. Od wyd. 3 z 1959 i we wszystkich następnych edycjach zamieszczono nową przedmowę zatytułowaną *Homer*.

- Hulewicz Witold, Przybłęda Boży. Beethoven – czyn i człowiek.
  Przedmowa..., Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne 1959, wyd. nast. ibidem: wyd. 2 1970, wyd. 3 1982.

- Inspiracja twórcza. Teksty i komentarze poetów współczesnych.
  Wstęp..., Warszawa: Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza; PEN Club 1973.
  Przedruk w: Refleksje. Wrocław 1975, s. 154–155 (zapis pod datą x 1973).
  Przedruk fragm. w: Mickiewicziana w zbiorach Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu. Wiersze w Albumie Moszyńskiego, Warszawa 1993, s. 309.

- Kalisz. [Album].
  Przedmowa Franciszek Kopczyński, wstęp..., oprac. graf. Małgorzata Olejnik, fot. Stanisław Biniewski et al., Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1967.

- Lepecki Mieczysław, Pan Jakobus Sobieski.
  Wstęp..., Warszawa: Czytelnik 1970, wyd. 2 ibidem 1985.

http://rcin.org.pl

- Les lauréats du Pen Club polonais = Laureaci Polskiego Pen Clubu.
  Oprac. Mieczysław Lepecki, przedmowa..., przeł. z oryginału polskiego Gabriel Karski. Warszawa: PEN Club 1970.

- Longos, Dafnis i Chloe. Sielanka miłosna.
  Przełożył i słowem wstępnym opatrzył..., Lwów: Towarzystwo Wydawnicze „Ateneum" 1925, wyd. nast.: wyd. 2 Warszawa: Wiedza 1948; wyd. 3 Warszawa: Czytelnik 1962; wyd. 4, w tej edycji pierwsze, Warszawa: Prószyński i S-ka 1999.

- Maran René, Batuala. Prawdziwa powieść murzyńska.
  Przeł. i wstęp..., [Lwów:] Lector „Romania" Bukarest 1923 [właśc. 1922].

- Myrivilis Stratis, Madonna-Syrena.
  Przeł. Henryk Goldmann, wstęp..., Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1961.

- O sztuce tłumaczenia.
  Materiały ze Studium Przekładowego zorganizowanego przez PEN Club Polski w latach 1950—1953, pod red. Michała Rusinka, przedmowa..., Wrocław: Ossolineum 1955. Streszczenie w językach: polskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim.
  Recenzje: Iwaszkiewicz Jarosław, O pięknej sztuce przekładu, w: idem, Rozmowy o książkach, Warszawa 1961, s. 28—31. — Maria Renata Mayenowa, Teoria literatury, *Rocznik Literacki* 1955, s. 219—222.

- Olimpijczycy. [Album].
  Tekst..., Warszawa: Sport i Turystyka 1960, 112 s. (nakład 5272 egz.). Idem w wersji angielskiej: Olympic athlets oraz francuskiej: Les Athlètes olympiques, przeł. Paul Cazin.
  Recenzje: Międzyrzecki Artur, Dwa albumy, *Świat* 1960, nr 21, s. 21.
  Noty: [Benke Barbara] B.B., Aktualne dla miłośników sportu, *Nowe Książki* 1960, nr 11, s. 688.

- Pisarze świata Mickiewiczowi.
  Głosy współczesnych pisarzy zaproszonych przez PEN Club polski zebrał i wstępem poprzedził..., Warszawa: Czytelnik 1962, 237 s. (nakład 2700 egz.).
  Recenzje: (mj), Znany i nieznany, *ITD. Ilustrowany Magazyn Studencki* 1962, nr 30, s. 5.
  Noty: Danilewiczowa Maria, *The Year's Work in Modern Language Studies*, 1962, t. 24, s. 510—547. — Libera Zdzisław, Historia literatury polskiej, *Rocznik Literacki* 1962, s. 210.

- Poczet królów polskich.
  Oprac. red. Jan Skarbowski, oprac. plastyczne Adam Stalony-Dobrzański, noty biograficzne Stanisław Grodziski, wybór godeł Maciej Pawlicki, wstęp..., Kraków: Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW „Prasa" 1961.
  Przedruk pt. Poczet królów polskich, w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Przedruk fragm. w prasie: *Polska* 1962, nr 5, s. 25.
  Przekłady fragm.: s z w e d z k i : Östersjöns konungar, [przeł.] Inga Zawadzka, *Tidskriften Polen* 1962, nr 5, s. 25.

http://rcin.org.pl

- Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga.
  Redakcja i posłowie: Seweryn Pollak. Przedmowa..., Wrocław: Ossolineum 1975, posłowie w językach: angielskim i francuskim.
  Recenzje: Iwaszkiewicz Jarosław, *Życie Warszawy* 1975, nr 84, s. 7, nr 95, s. 7, polemika: [Sieczkowski Andrzej] A. S., *Poradnik Językowy* 1975, nr 8, s. 460–462. – Ślaski Jan, *Nowe Książki* 1975, nr 17, s. 5–7; *Polnische Wochenschau* 1975, nr 52, s. 8–9. – Święch Jerzy, *Teksty* 1975, nr 6, s. 140–146.
  Noty: Jan Trzynadlowski, *Rocznik Literacki* 1975, s. 188.

- Rzym. [Album].
  Wstęp i teksty wśród fotografii ..., zdjęcia i oprac. graficzne Zbigniew Parandowski, Warszawa: Sport i Turystyka 1968. Idem w wersji francuskiej: *Rome*, przeł. Jerzy Lisowski.
  Recenzje: Dużyk Józef, Kilka uwag o „Rzymie" Parandowskich, *Światowid* 1968, nr 44, s. 6. – Szczepański Jan Alfred, Rzym i Tatry, *Trybuna Ludu* 1968, nr 224, s. 6. – Biliński Bronisław, Nad rzymskim albumem, *Miesięcznik Literacki* 1969, nr 11, s. 138–140. – Dworakowska Angelina, *Języki Obce w Szkole* 1969, nr 3, s. 165–167.

- Shakespeare William, Pięć dramatów.
  Pod red. Włodzimierza Lewika, przeł. Stanisław Koźmian, Józef Paszkowski, Leon Ulrich, wstęp..., Warszawa: PIW 1955.

- Taniec w literaturze pięknej.
  Wypisy Irena Jaszczewska, układ i komentarz Jadwiga Mierzejewska, wstęp..., Warszawa: Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego 1963.

- Wilde Oskar, Poezje.
  Przeł. Jan Kasprowicz, przedmowa..., Lwów: H. Altenberg 1924.

- Wilgat Janina, Literatura polska w świecie.
  Bibliografia przekładów 1945–1961, wstęp..., Warszawa: PEN Club 1965.
  Recenzje: Iwaszkiewicz Jarosław, Literatura polska w świecie, *Życie Warszawy* 1965, nr 87, s. 4. – Olcha Antoni, Słowo Polskie w świecie, *Teatr Ludowy* 1965, nr 5, s. 1–4. – Edmund Rosner, *Zwrot* 1965, nr 6, s. 9.

- Zieliński Tadeusz, Starożytność bajeczna.
  Wstęp..., Warszawa: Książka i Wiedza 1957.
  Recenzje: Wasita Ryszard, Zapomniany humanista, *Obywatel Warszawy* 1957, nr 1, s. 17–19.

- Zieliński Tadeusz, Szkice antyczne.
  Wybór Andrzej Biernacki, wstęp..., Kraków: Wydawnictwo Literackie 1971.
  Recenzje: Krzyżanowski Julian, *Kultura* 1971, nr 52, s. 3, 10. – Kydryński Juliusz, Drogocenny „zbiór cegiełek", *Dziennik Polski* 1972, nr 108, s. 3. – Zdzisław Libera, *Nowe Książki* 1972, nr 1, s. 53–55; *Polish Literature* 1972, nr 3, s. 19–20; *Polskaja Literatura* 1972, nr 4, s. 20–21. – Stanisław Stabryła, *Poezja* 1972, nr 7, s. 92–95.

http://rcin.org.pl

Publicystyka
(artykuły, przemówienia, recenzje)

Artykuły

- Tragicy greccy.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1912, nr 128–131, s. 1.
  O twórczości Ajschylosa, Sofoklesa i Eurypidesa.
- Znaczenie narodowych wieszczów.
  Polskie Uniwersum 1912, nr 6, s. 3–4.
- Echa letnie. Grado, w sierpniu.
  Słowo Polskie 1913, nr 363, s. 3.
  Wspomnienia z podróży do Włoch.
- Nieśmiertelność Homera.
  Polskie Uniwersum 1913, nr 2, s. 10; nr 3, s. 11–12.
- Sztuka i prawda.
  Gazeta Lwowska 1913, nr 159–160, s. 1.
  O wzajemnym oddziaływaniu świata sztuki i literatury.
- J.W. Dawid – H. Bergson – E. Haeckel.
  *Polskie Uniwersum*1914, nr 3/4, s. 4–5.
  O koncepcjach i dorobku naukowym trzech filozofów.
- Dwaj, którzy odeszli.
  Gazeta Lwowska 1918, nr 280, s. 2.
  Podp.: J.P.
  Salvatore Farina; Józefin Peladan.
- Dusza rosyjska w zwierciadle rewolucji.
  Gazeta Lwowska 1918, nr 193–195, s. 4–5.
  Rosja w czasie przewrotu bolszewickiego.
- Krok wstecz.
  Wiadomości Saratowskie 1918, nr 2, s. 3–4.
  Podp.: J.P.
  Rosja w dobie rewolucji.
- O Muzeum Rapperswilskie.
  Gazeta Lwowska 1918, nr 64, s. 4.
  Podp.: (J.P.)
  O planach przeniesienia Muzeum Rapperswilskiego do Polski.

http://rcin.org.pl

- Polacy w Rosji.
  Gazeta Lwowska 1918, nr 260–266, 268, s. 3–4.
  Podp.: (p)
  Polska diaspora na terenie Rosji w okresie rewolucji bolszewickiej.
- Stosunki polityczne w Rosji.
  Gazeta Lwowska 1918, nr 205/206, s. 4–5.
  Analiza sytuacji politycznej w czasie przewrotu bolszewickiego.
- Władysław Bartynowski.
  Gazeta Lwowska 1918, nr 273, s. 4.
  Podp.: J.P.
  Wspomnienie pośmiertne.
- Adam Krechowiecki jako publicysta.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 148, s. 6–7.
  Wspomnienie pośmiertne.
- Andrejew.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 235, s. 5
  Wspomnienie pośmiertne o Leonidasie Andrejewie.
- Bulletin Polonais.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 196, s. 5.
  Bulletin Polonais de Léopol, Lwów 1919. Propagandowe pismo wydawane w języku francuskim przez Biuro Prasowe Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, w celu informowania zagranicy o Kresach Wschodnich.
- Bulletin Polonais nr 3 i 4.
  Placówka 1919, nr 29, s. 12.
  Podp.: j.p.
  Przegląd zawartości dwóch kolejnych numerów pisma wydanych w 1919 r.
- Bulletin Polonais de Léopol.
  Placówka 1919, nr 29, s. 12.
  Podp.: (P).
  Przegląd zawartości numeru za grudzień 1919 r.
- Clemenceau.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 108, s. 3.
  Podp.: (P.)
  Na temat listu otwartego Maksymilana Hardena do Georges'a Clemenceau.
- Journal de Pologne.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 295, s. 5.
  Podp.: (P.)
  Dziennik wychodzący w Warszawie w języku francuskim pod red. Roberta Vouchera.

http://rcin.org.pl

- Jubileusz śpiewaka opery.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 195, s. 4.
  Podp.: P.
  Dotyczy artysty operowego Władysława Paszkowskiego.

- Kapitan Cooper.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 155, s. 3.
  Podp.: P.
  Marian Caldwell Cooper, obywatel amerykański organizujący pomoc dla polskich dzieci doświadczonych przez wojnę.

- Karol Pigłowski. Nowa pisownia polska ustalona.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 295, s. 5.
  Podp.: (P.)
  Karol Pigłowski, Nowa pisownia polska ustalona ze słowniczkiem, Warszawa 1920.

- Krucyata bolszewicka.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 157, s. 2.
  Podp.: P.
  O sytuacji politycznej w Europie, na łamach francuskiego dziennika „L'Écho de Paris".

- Męczeństwo oficerów w Rosji.
  Placówka 1919, nr 12, s. 19—20.
  Na temat oficerów w armii bolszewickiej.

- Niepróżnujące próżnowanie. Józefowi Śliwińskiemu.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 119, s. 6.
  Tekst napisany z okazji przybycia do Lwowa pianisty J. Śliwińskiego, którego koncert odbył się w sali Towarzystwa Muzycznego 22 x 1919; zawiera także wspomnienia z okresu internowania w Saratowie.

- Pałac Dożów.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 92, s. 8.
  Podp.: (p)
  O planach założenia w Pałacu Dożów muzeum sztuki i zabytków weneckich.

- „Petit Parisien" o Ukrainie.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 169, s. 3.
  Podp.: J.P.

- Polskie Towarzystwo Filologiczne.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 133, s. 6.
  Podp.: P
  Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Filologicznego, Lwów 5 VI 1919 oraz z odczytu pt. „Hetyci a Indoeuropejczycy" dra Jakuba Handla.

- Prasa rosyjska w Warszawie.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 87, s. 5.
  Podp.: (P.)

http://rcin.org.pl

Omówienie pism rosyjskich ukazujących się w Warszawie: dziennik „Warszawskaja Riecz" i „Swobodnoje słowo".

- Ruch Filozoficzny.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 292, s. 4.
  Przegląd zawartości ostatniego numeru kwartalnika za rok 1919, pisma poświęconego informacjom o ruchu filozoficznym w kraju i za granicą, wydawanego pod red. Kazimierza Twardowskiego.

- Słownik gwary wojennej.
  Placówka 1919, nr 18, s. 11–12.
  Podp.: J.P.
  O inicjatywie Komisji Języka Polskiego w Krakowie, która postanowiła przystąpić do gromadzenia i krytycznego opracowania słownika gwary wojennej.

- Śladem bolszewików.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 155, s. 2.
  Podp.: P.
  O polityce w Rosji bolszewickiej według dziennika „L'Action Française".

- W ostatnim roku wojny.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 110, s. 2.
  Podp.: J.P.
  Dotyczy działalności Akademii Umiejętności w Krakowie w latach 1917–1918.

- W poświecie chwały.
  Placówka 1919, nr 3, s. 16–17, nr 4, s. 8.
  O heroizmie i idealizmie Polaków na przestrzeni dziejów.

- Walne zgromadzenie Towarzystwa dla popierania nauki polskiej.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 96, s. 4.
  Podp.: (P.)
  Sprawozdanie z przebiegu obrad.

- Wrażenia paryskie.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 138, s. 3.
  Podp.: P.
  Relacja ze spotkania z prof. Kazimierzem Nitschem.

- Z.A. Tołstojowa.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 266, s. 5–6.
  Podp.: J.P.
  Wspomnienie po śmierci żony Lwa Tołstoja, hrabiny Zofii Tołstojowej.

- Z bolszewickiej Rossyi.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 81, s. 5.
  Podp.: (P.)
  Omówienie sytuacji politycznej w Rosji na podstawie wychodzącego w Warszawie dziennika „Warszawskaja Riecz".

http://rcin.org.pl

- Z Towarzystwa Filologicznego.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 71, s. 5.
  Podp.: (j.p.)
  Sprawozdanie z odczytu dra Franciszka Smolki.

- Z Towarzystwa Filologicznego.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 106, s. 5.
  Sprawozdanie z odczytu prof. Stanisława Witkowskiego, prezesa Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

- Z Wiecznego Miasta.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 146, s. 4–5.
  Podp.: (j.p.)
  Omówienie korespondencji Artura Rozenberga zamieszczonej w „Neue Freie Presse", dotyczącej Rzymu po I wojnie światowej.

- Z życia Rosji.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 75, s. 5.
  Podp.: (p.)
  O stosunkach panujących w Rosji bolszewickiej na podstawie wydawanego w Warszawie rosyjskiego dziennika „Warszawskaja Riecz".

- Zdrój.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 293, s. 6.
  Dotyczy dwutygodnika poświęconego sztuce i kulturze umysłowej, ukazującego się w Poznaniu od roku 1917, pod red. Jerzego Hulewicza.

- Zgon poety.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 274, s. 4.
  Podp.: (jp.)
  Dotyczy Edmunda Rostanda.

- Zygmunt Łempicki.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 144, s. 6.
  Podp.: J.P.
  Sylwetka młodego uczonego.

- Wilhelm Feldman.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 249, s. 4–5.
  Wspomnienie pośmiertne.

- Jubileusz prof. Jana Bołoza-Antoniewicza.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 106, s. 4–5.
  Podp.: J.P.

- Karol Dickens (1870–1920).
  *Gazeta Lwowska*1920, nr 156, s. 2, nr 157, s. 5.
  Wspomnienie w 50. rocznicę śmierci pisarza.

http://rcin.org.pl

- Bilans całorocznej pracy.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 137, s. 4–5.
  Podp.: J.P.
  Sprawozdanie z dorocznego Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

- Czerwona bibuła.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 232, s. 3.
  Podp.: (P.).
  Dotyczy zalewu pism propagandowych na terytorium Rosji sowieckiej oraz na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej.

- Czerwony Bonaparte.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 90, s. 2.
  Podp.: J.P.
  Dotyczy Siergieja Kamieniewa, pułkownika Sztabu Generalnego Armii Imperium Rosyjskiego, przedstawionego na łamach francuskiego pisma „Le Matin".

- Daty Nowego Roku.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 1, s. 4.
  Przegląd geograficzny tradycji obchodzenia Nowego Roku w Europie.

- Dwa obozy.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 138, s. 4–5.
  Podp.: (jp).
  Omówienie zasad i reguł wolnego handlu we Lwowie w drugiej dekadzie XX wieku.

- Francusko-angielski spór literacki.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 63, s. 5.
  Podp.: (jp)
  Dotyczy skandalu wokół plagiatu nagrodzonej przez Akademię Francuską głośnej powieści „Atlantyda" Pierre'a Benoit.

- „Kuryerek" w Szczawnicy.
  Ilustrowany Kurier Codzienny 1920, nr 237, s. 9.
  Reflefksje z letniego pobytu w Szczawnicy.

- Manifesty futurystyczne.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 139, s. 2.
  Dotyczy działalności Filippa Marinettiego, zwolennika i ideologa ruchu futurystycznego.

- Na mglistej przełęczy.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 99, s. 5.
  O odczycie i pokazach spirytystycznych prof. Adama Czerbaka we Lwowie.

- Policja w starożytności.
  Gazeta Policji Państwowej 1920, nr 24, s. 2.

http://rcin.org.pl

- Polskie Towarzystwo Filologiczne.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 77, s. 3.
  Podp.: (j.p.)
  Sprawozdanie z drugiego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Filologicznego, Lwów 20 III 1920.

- Pozdrowienie mędrców Albionu.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 249, s. 5.
  Podp.: J.P.
  Relacja na temat listu profesorów i docentów Uniwersytetu Oksfordzkiego, skierowanego do profesorów i docentów uniwersytetów niemieckich, wyrażającego żal z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią i Niemcami po I wojnie światowej.

- Przegląd Wydawnictw „Książnicy Polskiej".
  Gazeta Lwowska 1920, nr 102, s. 5.
  Podp.: P.
  Dotyczy pojawienia się nowego miesięcznika pt. Przegląd Wydawnictw „Książnicy Polskiej" Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie.

- Rauty.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 68, s. 5.
  Podp.: J.P.
  O roli i znaczeniu zabawy towarzyskiej przed stu laty i na początku lat dwudziestych XX wieku na przykładzie artykułu zamieszczonego w *Rozmaitościach*, dodatku literackim do *Gazety Lwowskiej* z roku 1817.

- Ruch Filozoficzny nr 4/5.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 77, s. 4.
  Podp.: (jp.)
  Omówienie zawartości pisma.

- Ruch Filozoficzny nr 6.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 111, s. 4.
  Podp.: (P.)
  Omówienie zawartości pisma.

- Ruch Filozoficzny nr 9.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 255, s. 4.
  Podp.: (jp.)
  Analiza zawartości pisma.

- 150.000.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 278, s. 4.
  Podp.: J.P.
  Refleksja z okazji wzbogacenia zbiorów Biblioteki Ossolineum o stupięćdziesięciotysięczny egzemplarz książki, którym była praca Bronisława Gubrynowicza, Antoni Małecki (1821–1913), Lwów 1920.

http://rcin.org.pl

- Towarzystwo Filologiczne.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 12, s. 4.
  Sprawozdanie z posiedzenia Polskiego Towarzystwa Filologicznego (10 I 1920), w trakcie którego Stanisław Pilch wygłosił referat pt. „Historia wzgórza kapitolińskiego".

- Wieczór poetycki J. Wittlina.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 109, s. 4.
  Relacja z wieczoru, urządzonego staraniem Grupy Formistów, w sali odczytowej Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, 12 V 1920.

- Wieczór „najmłodszych".
  Gazeta Lwowska 1920, nr 80, s. 4.
  Sprawozdanie z wieczoru poetyckiego „Najmłodsi w literaturze polskiej", zorganizowanego w sali Czytelni Akademickiej we Lwowie, 6 IV 1920. Udział wzięli: Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski, Jan Lechoń i Wilam Horzyca. Wiersze (również własne) recytował Stanisław Stande.

- Wieczór poezji ekspresjonistycznej.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 115, s. 4.
  Sprawozdanie z drugiego wieczoru poezji ekspresjonistycznej, który odbył się, staraniem komitetu Wystawy Formistów, w sali odczytowej Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, 19 V 1920. Udział wzięli: Józef Wittlin i Ludgard Grocholski. Odczytano wiersze: Jarosława Iwaszkiewicza, Adama Bederskiego, Jana Stura, Juliana Tuwima, Stanisława Grocholskiego, J. Wittlina.

- Wieczór poezji francuskiej.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 267, s. 4.
  Podp.: (jp)
  Sprawozdanie z prelekcji dra Zygmunta Czernego nt. najnowszej poezji francuskiej, zorganizowanego w sali odczytowej Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, 20 XI 1920.

- Wilhelm Wundt (1832–1920).
  Gazeta Lwowska 1920, nr 217, s. 1.
  Wspomnienie pośmiertne.

- Wystawa Związku Artystek.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 276, s. 4.
  Podp.: J.P.
  Zapowiedź IV Wystawy Sztuki Związku Artystek Polskich w salach Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie, 5 XII 1920.

- We wtorek odbył się....
  Gazeta Lwowska 1920, nr 237, s. 6.
  Podp.: J.P.
  Sprawozdanie z odczytu pt. „Evolution de la littérature française" dra Zygmunta Czernego; zorganizowanego w sali odczytowej Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, 12 X 1920.

- Życie Wytworne.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 26, s. 5.
  Podp.: J.P.

http://rcin.org.pl

Anons nowego miesięcznika ilustrowanego, poświęconego estetyce życia codziennego i sprawom polskiego przemysłu artystycznego, wydawanego w Warszawie (1920).

- Zagranica a my. (Z powodu odczytu dr. Franciszka Smolki).
  Gazeta Lwowska 1920, nr 245, s. 2; nr 246, s. 2.
  Refleksje na temat organizacji warsztatów naukowych w Polsce i za granicą na kanwie odczytu F. Smolki zatytułowanego „Pogotowie naukowe".

- Gościnne występy K. Adwentowicza.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 148, s. 4.

- List ze Lwowa.
  Kurier Poznański 1921, nr 258, s. 5.
  Lwów w listopadzie. Zawiera: Conclave bolszewickie w Katedrze św. Jura; Jubileusz Stanisława Przybyszewskiego.
  Przedruk fragm. w: Henryk Izydor Rogacki, Żywot Przybyszewskiego, Warszawa 1987, s. 322.

- Nieznany fragment Oskara Wilde'a.
  Gazeta Wieczorna, Lwów 1921, nr 5911, s. 5; nr 5913, s. 3.
  Komentarz do własnego przekładu fragm. dramatu Oskara Wilde'a, La sainte courtisane, czyli kobieta pokryta klejnotami, publikowanego w nr 5913 i 5915 (zob. także w dziale Przekłady).

- Pożegnalny wieczór Janusza Kozłowskiego.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 151, s. 4–5.
  Artysty znanego pod pseudonimem Janusz Warnecki.

- Skrwawione pieśni. (Z powodu „Elektry").
  Gazeta Lwowska 1921, nr 40, s. 1.
  Tematy i formy dramatu greckiego.

- Ś.p. Bolesław Orłowski.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 173, s. 5.
  Podp.: J.P.
  Wspomnienie o polskim romaniście i pedagogu.

- Correctum.
  Kurier Poznański 1922, nr 220, s. 2.
  Impresja nt. Targów Wschodnich we Lwowie w 1922 roku.

- Listy lwowskie.
  Kurier Poznański 1922, nr 271, s. 2–3; 1923, nr 33, s. 2.
  Bieżące wydarzenia kulturalne, m.in. o odczytach urządzanych przez Związek Zawodowy Literatów Polskich we Lwowie, Borysławiu i Drohobyczu.

- Lwów intelektualny.
  Tydzień Polski 1922, nr 36, s. 2.
  Perspektywy miasta po odzyskaniu niepodległości.

http://rcin.org.pl

- Maurras a Akademia Francuska.
  Kurier Poznański 1922, nr 157, s. 6.
  Podp.: P.
  Dotyczy Charles'a Maurras'a, kandydata do Akademii Francuskiej.
- Myśli wrześniowe.
  Kurier Poznański 1922, nr 209, s. 2.
  O niekorzystnych zmianach w nowych programach szkolnych.
- Niedyskretne popioły.
  Kurier Poznański 1922, nr 238, s. 2–3.
  O najnowszych wykopaliskach w Pompejach.
- Po zamknięciu Targów Wschodnich.
  Kurier Poznański 1922, nr 215, s. 2–3.
  Dotyczy drugiej edycji Targów Wschodnich we Lwowie (1922).
- Poseł Jowiszowy.
  Kurier Poznański 1922, nr 162, s. 2.
  W 100. rocznicę śmierci Shelleya.
- Trywialna komedia dla poważnych ludzi.
  Kurier Poznański 1922, nr 71, s. 2–3.
  O postaci i dorobku Oskara Wilde'a.
- Bajki Oskara Wilde.
  Kurier Poznański 1923, nr 66, s. 2.
- Chaos wydawniczy.
  Rzeczpospolita 1923, nr 70, s. 2.
  Na temat polityki wydawniczej.
- Dobroczynna inwazja. Biblioteka Laureatów Nobla.
  Rzeczpospolita 1923, nr 26, s. 4.
  O polityce wydawniczej.
- Filmy śląskie.
  Kurier Poznański 1923, nr 249, s. 2; nr 251, s. 3.
  Dotyczy wizyty grupy dziennikarzy polskich w miastach śląskich (Katowice, Chorzów, Cieszyn, Bielsko).
- Tragedia o człowieku, który opowiadał bajki.
  Kurier Poznański 1923, nr 63, s. 2; nr 64, s. 2–3.
  Dotyczy Oskara Wilde'a.
- Wieczór Polskich Autorów.
  Gazeta Lwowska 1923, nr 260, s. 5.
  Sprawozdanie z wieczoru autorów lwowskich, wspierających budowę Gimnazjum im. Komisji Edukacji Narodowej w Brzuchowicach. Udział wzięli: Kazimierz Bukowski, Tadeusz Czapelski, Anna Ludwika

http://rcin.org.pl

Czerny, Józef Jedlicz, Edwin Jędrkiewicz, Maria Kazecka, Stefan Komornicki, Edmund Libański, Józef Mirski, Tadeusz Nittman, Jan Parandowski, Stanisław Rossowski, Artur Schroeder, Stanisław Wasylewski, Jan Zaharadnik, Henryk Zbierzchowski, Jadwiga Ziembicka. Spotkanie odbyło się w salach Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie, 16 XI 1923.

- Autograf „Potopu" i jego podobizna.
  Gazeta Lwowska 1924, nr 247, s. 4.
  Podp.: J.P.
  Nota o wydaniu przez Zakład Naukowy im. Ossolińskich pięciu kart autografu powieści Henryka Sienkiewicza i przekazaniu całego dochodu ze sprzedaży do dyspozycji komitetu sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do kraju.

- Uroczysta Akademia ku czci H. Sienkiewicza w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznym.
  Gazeta Lwowska 1924, nr 269, s. 7.
  Podp.: (jp).
  Akademia odbyła się we Lwowie, 21 XI 1924, w związku z uroczystościami związanymi ze sprowadzeniem zwłok H. Sienkiewicza do kraju.

- Morze Egejskie. Wrażenia z nowej Grecji.
  Świat 1925, nr 36, s. 6.

- Prasa wobec książki.
  Wiadomości Literackie 1925, nr 20, s. 1.
  Przedruk w prasie: *Przegląd Księgarski* 1925, nr 13/14, s. 381—383.

- Rozmowa z Turkiem o kobiecie.
  Świat Kobiecy 1925, nr 18, s. 404—406.
  O pozycji społecznej kobiety w Turcji drugiej dekady XX wieku.

- Wizyta u Dafnisa i Chloe.
  Warszawianka 1925, nr 352, s. 4.
  Wspomnienie z podróży po Grecji.

- Z podróży po wojennej Grecji. (W przededniu ostatniej rewolucji).
  Świat 1925, nr 33, s. 10.

- Święto przebaczenia.
  Kurier Warszawski 1926, nr 356, s. 12.
  Wspomnienia z podróży do Rzymu.

- W starożytnych Syrakuzach.
  Tygodnik Illustrowany 1926, nr 27, s. 488—489.
  Refleksje z podróży do Grecji.

- Bambino d'Aracoeli.
  Słowo Polskie 1927, nr 262, s. 6.
  Losy figurki wotywnej „Santo Bambino" z kościoła Santa Maria in Aracoeli w Rzymie.

http://rcin.org.pl

- Przekłady klasyczne Jana Kasprowicza.
  Kwartalnik Klasyczny, Lwów 1927, z. 1, s. 33–35.

- Słowackiego czyta się dzisiaj mało.
  Wiadomości Literackie 1927, nr 26, s. 6.
  Wspomnienie lektury tekstów poety, zamieszczone w okolicznościowym numerze pisma, w związku ze sprowadzeniem do kraju prochów Słowackiego i ponownym pochówku w Krypcie Wieszczów Narodowych w Katedrze na Wawelu (28 VI 1927). Artykuł powstał w odpowiedzi na odezwę ogłoszoną w kwietniu 1927 przez zarząd warszawskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich w sprawie złożenia prochów Słowackiego na Wawelu.

- Rzym w nocy.
  Świat Kobiecy 1927, nr 5, s. 95.
  Wspomnienia z pobytu w Rzymie.

- Dürer we Lwowie.
  Tygodnik Illustrowany 1928, nr 17, s. 325.
  Na temat wystawy w muzeum Lubomirskich we Lwowie.

- Groch o ścianę.
  Wiadomości Literackie 1928, nr 17, s. 3; „Klozetowy" nie „komfortowy", nr 19, s. 4 [list do redaktora w sprawie sprostowania pomyłki w druku].
  Przedruk w prasie: *Przegląd Księgarski* 1928, nr 18, s. 276–277 [fragm. z pobieżną odredakcyjną analizą zjawiska].
  O złych przekładach tekstów literackich.
  Nawiązanie: Żeleński Tadeusz (Boy), Trzęsawisko, w: idem, Pisma, t. 6, Szkice literackie, Warszawa 1956, s. 95.

- Kazimierz Chłędowski.
  La Pologne Littéraire 1928, nr 22, s. 1.

- Skleroza.
  Gazeta Warszawska 1928, nr 72, s. 7.

- Święto książki.
  Słowo Polskie 1928, nr 145, s. 6.
  W stulecie Ossolineum.

- Tadeusz Zieliński.
  Słowo Polskie 1928, nr 54, s. 5.

- Upominki bibliofilskie.
  Słowo Polskie 1928, nr 151, s. 6–7.
  O wartości wydań bibliofilskich.

- Uśmiech i skrzydła.
  W: Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie, Lwów 1928, s. 229–231.
  Wspomnienie wizyty na Akropolu.

http://rcin.org.pl

- W lwowskiej Katedrze Ormiańskiej.
  Tęcza 1928, z. 6, s. 9–11.
  Tekst poświęcony twórcy malowideł katedralnych, Janowi Henrykowi Rosenowi.

- Wiadomości Saratowskich numer drugi.
  Silva Rerum 1928, z. 4/5, s. 76–78.
  Przekłady: niemiecki: Saratower Nachrichten, [przeł.] Klaus Staemmler, w: Polen im Exil. Eine Anthologie, [oprac.] Krzysztof Dybciak, Frankfurt/M 1988, s. 201–207.
  Wspomnienia z okresu internowania w Rosji podczas I wojny światowej.

- Dwa odczyty.
  Słowo Polskie 1929, nr 270, s. 5.
  Relacja z odczytów Juliusza Kadena-Bandrowskiego, „Walka o nową kobietę" [na podstawie własnej twórczości] oraz „Faszysta czy komunista?" [o powieści „Czarne skrzydła"], zorganizowanych przez Koło Artystyczno-Literackie we Lwowie, 26–27 IX 1929.

- Wielcy i mali ludzie.
  Słowo Polskie 1929, nr 142, s. 9.
  O kierunkach rozwoju powieści współczesnej.

- Władysław Horodyski.
  Gazeta Lwowska 1929, nr 28, s. 4–5.
  Podp.: J.P.
  Wspomnienie pośmiertne.

- W naszym kraju, jak zresztą na całym świecie...
  Opieka nad Zwierzętami 1929, s. 11–12.
  Refleksje nad losem zwierząt.

- Z pracowni Kazimierza Sichulskiego.
  Tęcza 1929, z. 24, s. 3.
  Wspomnienie o lwowskim malarzu.

- Piotr Choynowski.
  Echo Tygodnia 1930, nr 20, s. 3.

- Autor Robinsona, Daniel Defoe. W dwusetną rocznicę śmierci.
  *Świat Kobiecy*1931, nr 14, s. 310–311.
  Przedruk w prasie: *Kamena* 1960, nr 13/14, s. 5–6.

- Szkoła sztuki pisarskiej.
  Kultura 1931, nr 2, s. 2.
  Przedruk w prasie nieznacznie zmieniony: *Trybuna Robotnicza* 1960, nr 180, s. 6.

http://rcin.org.pl

Na temat projektu stworzenia specjalnej szkoły/instytutu dla przyszłych literatów. Parandowski argumentuje, iż ze wszystkich sztuk pięknych każda posiada własne szkoły, instytuty, akademie, jedynie sztuka pisarska jest pozbawiona takiego zaplecza.

Polemika: Zawodziński Karol W., „Kultura" a kultura literacka, *Kurier Literacko-Naukowy* 1932, nr 14, s. 2–4, nawiązanie: Freblówka pisarzy, *Zet* 1932, nr 3, s. 6; Karol Irzykowski, Studio dialogu, *Teatr* 1936, nr 7–8, s. 1–4, przedruk w: idem, Pisma teatralne, t. 4, 1934–1939: recenzje i felietony, artykuły, Kraków 1997, s. 499–504.

- Państwowa Nagroda Literacka.
  Kultura 1932, nr 6, s. 1.
  Znaczenia nagrody w świecie literackim.

- Docent niższej egzegetyki.
  Wiadomości Literackie 1933, nr 55, s. 23.
  O twórczości Georga Bernarda Shawa.

- Lwów.
  Wiadomości Literackie 1934, nr 33, s. 14.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Luźne kartki, Wrocław 1967 (zapis pod datą III 1952).
  Wspomnienia z miasta młodości.

- Zmierzch historii powszechnej.
  Wiadomości Literackie 1934, nr 3, s. 1.
  Nawiązanie: Historia powszechna w szkole, *Tygodnik Illustrowany* 1934, nr 4, s. 64.
  Krytyka programu nauczania historii w gimnazjach.

- Fontanny rzymskie.
  Arkady 1935, nr 3, s. 154–158.

- Godzina historii.
  Wiadomości Literackie 1935, nr 23, s. 3.
  Przedruk w antologii: Krzysztof A. Jeżewski, W blasku legendy. Kronika poetycka życia Józefa Piłsudskiego. Drzeworyty Stanisław Ostoja-Chrostowski i Michał Bylina, Paryż 1988, s. 315–318.
  Refleksje autora po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego, którego pamięci został poświęcony cały numer tygodnika. Obok Parandowskiego swoje teksty zamieścili w nim m.in. Maria Dąbrowska, Ferdynand Goetel, Paweł Hulka-Laskowski, Maria Kuncewiczowa, Ksawery Pruszyński, Ewa Szelburg-Zarembina, Józef Wittlin.

- Gościńce i bezdroża.
  Pion 1935, nr 43, s. 2.
  W związku z cyklem artykułów Ignacego Matuszewskiego *Co i jak*, publikowanych w „Gazecie Polskiej", poświęconych polityce wewnętrznej i ekonomii.
  Nota: Pisarz i sprawy gospodarcze, *Tygodnik Illustrowany* 1935, nr 45, s. 884.

- Narody zmieniają imiona.
  Gazeta Polska 1935, nr 15, s. 3.

http://rcin.org.pl

Przedruk fragm. w: Luźne kartki, Wrocław 1967 (zapis pod datą VII 1960).

Rozważania nad funkcją języka, jego rozwojem i znaczeniem dla poszczególnych narodów.

Nota: Jan Parandowski za Włochami a przeciw Italii, *Prosto z Mostu* 1935, nr 3, s. 7.

- O upominkach.
  Arkady 1935, nr 8, s. 442—443.
  Dotyczy roli i tradycji upominków w starożytności i czasach nowożytnych.

- Puchary i wieńce.
  Arkady 1935, nr 1, s. 22—27.
  O tradycji nagród sportowych w starożytności i w czasach nowożytnych.

- „Wachlarz Lady Windermere" Oskara Wilde.
  Teatr 1935, nr 8/9, s. 9—11.
  O genezie i dziejach scenicznych sztuki Oskara Wilde.

- Historia w liceum. Artykuł dyskusyjny.
  Gazeta Polska 1936, nr 160, s. 3.
  Dotyczy programu nauczania historii w szkołach średnich.

- Nie dezerterować.
  Wiadomości Literackie 1936, nr 49, s. 8.
  W sprawie bezrobotnych.

- Artykuł 214 kodeksu karnego.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 28, s. 2.
  M.in. o cenzurze.

- Czwarte gimnazjum we Lwowie.
  Gazeta Polska 1937, nr 203, s. 3.
  IV Gimnazjum im. Jan Długosza.

- Neron.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 34, s. 1.
  Na marginesie książki Arthura Weigalla „Neron", New York 1930.

- Neron i opozycja.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 39, s. 4.
  Recenzje: [Babiński Julian] Askold, Obiady czwartkowe, *Merkuriusz Polski Ordynaryjny* 1937, nr 37, s. 1165—1166. — Grubiński Wacław, I tak i nie, *Kurier Warszawski* 1937, nr 247, s. 11.

- Państwowe Muzeum Archeologiczne.
  Gazeta Polska 1937, nr 100, s. 3.

- Myśli o kulturze.
  Wiadomości Literackie 1938, nr 49, s. 1.
  Rozważania o twórczości i wolności na przestrzeni wieków.
  Nawiązanie: (fr.), Wolność warunkiem rozkwitu twórczości. Parandowski przeciw etatyzacji kultury, *Kurier Polski* 1938, nr 323, s. 6, polemika: Kurzawa-Łoziński B.J., Znów Don Kichot i wiatraki, *Kultura*

http://rcin.org.pl

1939, nr 19, s. 4. – Noty: Stalowy Andrzej, Przegląd prasy, *Od Nowa* 1938, nr 11, s. 19. – Świrski Jerzy, Na marginesie „Myśli o kulturze", *Młoda Myśl Ludowa* 1938, nr 11/12, s. 7.

- Pochwała wieku XIX. Pamflet Léona Daudet.
  Wiadomości Literackie 1938, nr 26, s. 1.
  Na marginesie książki: L. Daudet, Le stupide XIX siècle, exposé des insanités meurtrières qui se sont abattues sur la France depuis 130 ans 1789–1919, Paris 1922.
  Polemika: [Zagórski Jerzy] j., Prokurator XX wieku (Jan Parandowski), *Kurier Poranny* 1938, nr 167, s. 10.

- Przykład Płocka.
  Wiadomości Literackie 1938, nr 14, s. 6.
  Apel o nowe monografie historyczne na przykładzie inicjatywy Płocka, w którym dla uświetnienia obchodów osiemsetlecia Bolesława Krzywoustego ogłoszono konkurs na monografię zapoznanego króla.

- Sanok.
  Gazeta Polska 1938, nr 201, s. 7.
  Refleksje z pobytu.

- Po latach milczenia.
  Zdrój 1945, nr 1, s. 1.
  O zadaniach powojennej literatury polskiej.

- Muzeum Hańby i Zbrodni.
  Odrodzenie 1947, nr 20, s. 1–2.
  Przekłady: c h o r w a c k i : Muzej sramote i zločinstva, w: Današnja Poljska. Zbornik Društva na Kulturu Suradnju Hrvatske s Poljskom, wybór Julije Benešić, Zagreb 1948, s. 140–148.
  Apel do pisarzy świata o powołanie instytucji gromadzących w swoich zbiorach wszelkie dowody hitlerowskiego okrucieństwa.
  Polemika: Wyszomirski Jerzy, Apel Parandowskiego, *Tydzień* 1947, nr 21, s. 11.

- Niespełniony obowiązek.
  Warszawa. Niezależny Dwutygodnik Literacki 1947, nr 4, s. 2.
  O potrzebie uczczenia księgą pamiątkową pisarzy poległych, pomordowanych i zmarłych w czasie okupacji hitlerowskiej.

- Odrodzenie PEN Clubu.
  Nowiny Literackie 1948, nr 9, s. 3.

- O języku literackim.
  Problemy 1949, nr 12, s. 798–800.
  Sprostowanie: Bauman Stanisław, Młodopolszczyzna czy staropolszczyzna, *Problemy* 1950, nr 3, s. 203.
  O sile obrazowej języka literackiego.

- Notre Bulletin.
  P.E.N. Bulletin du Centre Polonais 1958, nr 1, s. 5–9.
  O działalności PEN Clubu.

http://rcin.org.pl

- Pen-Club na Foksal.
  Stolica 1960, nr 51/52, s. 48.
  Wspomnienie o przedwojennym lokalu PEN Clubu.

- Wspomnienie.
  Filomata 1961, nr 150, s. 17—22.
  O latach spędzonych w Lublinie.

- Polska była jego wielką miłością.
  Tygodnik Polski / La Semaine Polonaise 1963, nr 30.
  Wspomnienie o Paulu Cazinie.

- Notre Foyer.
  P.E.N. Bulletin du Centre Polonais 1964, s. 5—9.
  Dotyczy Polskiego Oddziału PEN Clubu.

- List Staffa.
  Stolica 1967, nr 51/52, s. 15.
  Wspomnienie w 10. rocznicę śmierci poety; w załączeniu – pierwszy powojenny list Leopolda Staffa do autora. (Pławowice, 6 I 1946).

- Stan zachwytu i zdziwienia.
  Trybuna Robotnicza 1971, nr 216, s. 5.
  O świadomości piękna na przestrzeni dziejów.

- Oczekiwanie gwiazdy.
  Związkowiec, Toronto 1973, nr 100, s. 3—4.
  Refleksje na temat historii i tradycji świąt Bożego Narodzenia.

- Słowo i obraz.
  Sztuka 1974, nr 6, s. 1.
  Komentarz do wystawy „Dwie wizje", włączonej do programu „Warszawskiej Jesieni Poezji".

Przemówienia

- Humanizm Leopolda Staffa.
  Tygodnik Illustrowany 1931, nr 22, s. 414.
  Przedruk pt. Przemówienie na jubileuszu Leopolda Staffa, w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Na cześć Leopolda Staffa z okazji trzydziestolecia działalności pisarskiej, przemówienie wygłoszone podczas wieczoru zorganizowanego przez PEN Club Polski w Warszawie, 16 V 1931.

- Jakub Mortkowicz.
  Wiadomości Literackie 1931, nr 40, s. 5.
  Przedruk fragm. w: Hanna Mortkowicz-Olczakowa, Pod znakiem kłoska, Warszawa 1962, s. 350—351.

http://rcin.org.pl

Mowa pożegnalna wygłoszona na Cmentarzu Żydowskim w Warszawie, 11 sierpnia 1931. Tytuł ten obejmuje również wspomnienia Marii Dąbrowskiej, Jana Muszkowskiego, Mieczysława Sterlinga i wiersz Artura Oppmana.

- Kochany Ferdynandzie!
  Wiadomości Literackie 1933, nr 50, s. 5.
  Na cześć Ferdynanda Goetla po ustąpieniu ze stanowiska prezesa PEN Clubu. Przemówienie wygłoszone w Hotelu Europejskim w Warszawie, 4 XI 1933.

- Svetislav Petrović w Warszawie
  Wiadomości Literackie 1935, nr 1, s. 7.
  Przemówienie wygłoszone podczas spotkania w Hotelu Europejskim w Warszawie, grudzień 1934.

- Żeromski.
  Wiadomości Literackie 1936, nr 1, s. 1.
  Przemówienie wygłoszone w 10. rocznicę śmierci pisarza, na uroczystej akademii urządzonej przez PEN Club i Związek Zawodowy Literatów Polskich w sali Konserwatorium w Warszawie, 6 XII 1935.

- Przemówienie nad grobem.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 50, s. 3.
  Przedruk fragm. w: Teresa Dąbrowska, Warszawa literacka lat międzywojennych, Warszawa 2014, s. 189.
  Mowa pożegnalna nad grobem Zbigniewa Uniłowskiego w Warszawie, listopad 1937.

- Przemówienie.
  Wiadomości Literackie 1939, nr 16, s. 20.
  Przemówienie z okazji wręczenia nagrody literackiej za działalność przekładową dla Marii Godlewskiej, wygłoszone w Hotelu Bristol w Warszawie, 26 III 1939.

- Dwie bratnie literatury.
  Wiadomości Literackie 1939, nr 28, s. 7.
  Przemówienie wygłoszone przy wręczaniu nagrody PEN Clubu za działalność przekładową Fabijonasowi Neveraviciusowi w Warszawie, 15 VI 1939.

- Kochany Jarosławie!
  Odrodzenie 1947, nr 32, s. 1.
  Laudacja wygłoszona z okazji przyznania Nagrody Literackiej „Odrodzenia" Jarosławowi Iwaszkiewiczowi za zbiory *Nowele włoskie* oraz *Nowa miłość i inne opowiadania*. Uroczystość wręczenia nagrody odbyła się w gmachu Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" w Warszawie, 22 VII 1947.
  Varia: Parandowski Jan, Stenogram przemówienia. Do redaktora „Odrodzenia", *Odrodzenie* 1947, nr 34, s. 8 [protest z powodu zniekształcenia tekstu przemówienia].

- Mowa przy wręczaniu nagrody PEN Clubu.
  W: Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Staffa 1878–1948, oprac. Juliusz Wiktor Gomulicki, Julian Tuwim, Warszawa 1949, s. 328–329.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przemówienie wygłoszone w Krakowie, 14 V 1948, z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia twórczości poety. Z tej okazji Leopolda Staffa uhonorowano tytułem doktora honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

http://rcin.org.pl

- Mowa przy wręczaniu nagrody PEN Clubu Stefanowi Srebrnemu.
  Meander 1949, nr 8, s. 357–359.
  Przedruk w: Luźne kartki, Wrocław 1965 i wyd. nast. (zapis pod datą IX 1949).
  Przemówienie wygłoszone 5 września 1949, nagroda przyznana za przekłady z literatury greckiej ze szczególnym uwzględnieniem dramatów Ajschylosa.
  Nawiązanie: Srebrny Stefan, Odpowiedź na przemówienie prezesa PEN Clubu polskiego Jana Parandowskiego z 5 IX 1949 roku, *Meander* 1949, nr 8, s. 360–362.

- Walka przeciw własnej sztuce w imię sumienia.
  Odrodzenie 1949, nr 42, s. 1, 6. [Karykatura J.P.].
  Przedruk pt. Mowa na XXI kongresie PEN Clubów, w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Mowa wygłoszona w Wenecji na sesji plenarnej, 15 IX 1949. Zawiera apel skierowany do pisarzy o ustanowienie nagrody literackiej PEN za najwybitniejsze dzieło natchnione ideą pokoju i braterstwa narodów oraz o zadaniach literatury współczesnej.

- G.B.S.
  Kurier Codzienny 1950, nr 341, s. 4.
  Zagajenie zebrania literackiego, które PEN Club poświęcił pamięci George'a Bernarda Shawa, Warszawa, 1 XII 1950.

- Dwie rocznice.
  Kurier Codzienny 1951, nr 63, s. 5.
  Przemówienie wygłoszone podczas zebrania literackiego w sali kolumnowej Pałacu Staszica z okazji 25. rocznicy zgonu Stefana Żeromskiego, założyciela i pierwszego prezesa Polskiego Klubu Literackiego oraz ćwierćwiecza PEN Clubu, w Warszawie, 21 II 1951.

- Boy.
  W: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przemówienie wygłoszone na uroczystej akademii w PEN Clubie w Warszawie z okazji 10. rocznicy śmierci Tadeusza Boya-Żeleńskiego, 24 XI 1951.

- Moje sześćdziesięciolecie.
  Twórczość 1955, nr 7, s. 190–192.
  Przemówienie wygłoszone z okazji jubileuszu 60-lecia w Domu Literatury w Warszawie, 31 V 1955.

- Przemówienie.
  W: Luźne kartki, Wrocław 1967 (zapis pod datą 8 II 1956).
  Przemówienie poświęcone pamięci Zofii Nałkowskiej, wygłoszone na zebraniu literackim PEN Clubu w Warszawie, 8 II 1956.

- Dwa przemówienia.
  W: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Jan Lechoń. Przemówienie wygłoszone na zebraniu Związku Literatów Polskich dla uczczenia pamięci poety, Warszawa, 28 VI 1956; G.B.S. Przemówienie w stulecie urodzin Bernarda Shawa na uroczystej akademii w Pałacu Staszica w Warszawie, 16 XI 1956.

http://rcin.org.pl

- Przemówienie radiowe po śmierci Leopolda Staffa.
  W: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Wygłoszone w czerwcu 1957, w programie I Polskiego Radia.

- Pisarz – tłumacz – czytelnik.
  Trybuna Literacka 1958, nr 27, s. 1.
  Przedruki w prasie: *P.E.N. Bulletin du Centre Polonais* 1959, s. 201–206, idem w wersji francuskiej, s. 17–23.
  Przemówienie wygłoszone na otwarciu I Międzynarodowego Zjazdu Tłumaczy w Warszawie, 2 VII 1958.

- Przemówienie przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej.
  W: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Wygłoszone 20 IX 1958 podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Leopolda Staffa, na ścianie domu, w którym poeta mieszkał w latach 1949–1957, przy ul. Nowy Świat 60 w Warszawie.

- Rocznica Krasińskiego.
  W: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: *Pięć Rzek* 1962, nr 1, s. 4, 15.
  Przemówienie wygłoszone na uroczystym wieczorze w siedzibie PEN Clubu w Warszawie, 23 II 1959.

- Droga Pani Mario! (W siedemdziesiątą rocznicę urodzin Marii Dąbrowskiej).
  Nowa Kultura 1959 nr 44, s. 1.
  Przemówienie na uroczystym wieczorze zorganizowanym przez ZLP 16 X 1959 w lokalu Związku przy Krakowskim Przedmieściu. Z okazji jubileuszu autorki *Nocy i dni* poza Parandowskim przemawiali: Antoni Słonimski, Jarosław Iwaszkiewicz i Artur Międzyrzecki.

- Witam zebranych w imieniu Polskiego PEN-Clubu.
  W: Luźne kartki, Wrocław 1967 (zapis pod datą 15 IV 1962).
  Przedruk fragm. w prasie: [Kubicki Wojciech] (w), Przestroga dla całego świata, *Życie Warszawy* 1962, nr 92, s. 5.
  Przemówienie, wygłoszone na otwarcie IV Walnego Zjazdu Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego w sali PEN Clubu w Warszawie, 15–17 IV 1962.

- [Setne] 100. Uroczyste Zebranie Literackie Polskiego PEN Clubu.
  W: Luźne kartki, Wrocław 1967 (zapis pod datą 22 II 1963).
  Przemówienie przesłane na ręce uczestników zebrania literackiego. Parandowski z powodu choroby nie brał osobiście udziału w spotkaniu.

- Człowiek człowiekowi jest bratem.
  Dysk Olimpijski 1968, nr 2, s. 16.
  Przedruk w: Luźne kartki, Wrocław 1967 (zapis pod datą 4 V 1963).
  Przemówienie wygłoszone na uroczystej inauguracji Klubu Olimpijczyka w Warszawie, 4 V 1963.

- Pod nieskończonym horyzontem.
  Za i Przeciw 1964, nr 2, s. 11.
  Przemówienie wygłoszone w Teatrze Polskim w Warszawie, z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy twórczej Jana Parandowskiego, 16 XII 1963.

http://rcin.org.pl

- Wciąż obecny w literaturze.
  Za i Przeciw 1966, nr 48, s. 13.
  Przedruk w: Refleksje. Wrocław 1975 (zapis pod datą 27 x 1966).
  Przedruk w pracy zbiorowej: Sienkiewicz dzisiaj. Studia i szkice, wybór i oprac. Tomasz Jodełka-Burzecki, red. Jan Zygmunt Jakubowski, Warszawa 1968, s. 5—8.
  Przemówienie wygłoszone w PEN Clubie na zebraniu literackim ku czci Henryka Sienkiewicza w Warszawie, 28 x 1966.

- Kochany Panie Kazimierzu.
  Meander 1968, nr 4, s. 165—166.
  Przemówienie na jubileuszu 40-lecia pracy naukowej Kazimierza Kumanieckiego.

- Poezja u progu niepodległości.
  W: Refleksje. Wrocław 1975 (zapis pod datą x 1973).
  Przemówienie na zebraniu literackim PEN Clubu dla uczczenia 50. rocznicy odzyskania niepodległości, Warszawa, 18 XII 1968.

- Przemówienie na pogrzebie Jerzego Zawieyskiego.
  Tygodnik Powszechny 1969, nr 27, s. 8. Fragm.
  Wygłoszone w Laskach pod Warszawą, 23 VI 1969.

- Przemówienie na spotkaniu z Teligą w PEN Clubie.
  W: Refleksje. Wrocław 1975 (zapis pod datą 17 x 1969).
  Przedruk fragm. w prasie: *Płomyk* 1969, nr 24, s. 733.

- Mieczysław Lepecki.
  Stolica 1969, nr 6, s. 11.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Refleksje. Wrocław 1975 (zapis pod datą 27 x 1969).
  Przemówienie wygłoszone na wieczorze poświęconym pamięci Mieczysława Lepeckiego w PEN Clubie, Warszawa, 27 x 1969.

- Przemówienie w PEN-Clubie.
  W: Refleksje. Wrocław 1975 (zapis pod datą 22 III 1971).
  Przemówienie wygłoszone na zebraniu literackim PEN Clubu dla uczczenia pamięci Pawła Jasienicy, Warszawa, 22 III 1971.

- Na 50-lecie Federacji.
  W: Refleksje. Wrocław 1975 (zapis pod datą 12 IX 1971).
  Przemówienie przesłane do Dublina, z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia Federacji PEN Clubów i odczytane podczas uroczystej sesji, Dublin, 12 IX 1971.

- O miłości do ksiąg.
  Oprac. typograficzne Edward Rakowski. Lublin: Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej 1975, 6 s. (nakład 100 egz.).

http://rcin.org.pl

Przemówienie wygłoszone na 1 posiedzeniu Komitetu Porozumiewawczego Krajowych Towarzystw Bibliofilskich w Warszawie, 28 I 1975. Za zgodą autora wystąpienie zostało nagrane na taśmie magnetofonowej, przepisane i przygotowane do druku przez Stefana Wojciechowskiego.

- [Przemówienie Jana Parandowskiego po otrzymaniu doktoratu honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego]
  Za i Przeciw 1976, nr 46, s. 3.
  W rzeczywistości tekst przygotowany przez Piotra Parandowskiego, a wygłoszony przez najstarszego syna pisarza, Zbigniewa Parandowskiego, na zakończenie uroczystości, która odbyła się w mieszkaniu państwa Ireny i Jana Parandowskich w Warszawie, 8 X 1976.

Recenzje literackie

- Medea Eurypidesa.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1913, nr 28–31, s. 2.
  Eurypides, Medea, [przeł.] Bogusław Butrymowicz, Brody 1913.
- Morawski Kazimierz, Historia literatury rzymskiej za Rzeczypospolitej.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1913, nr 222–223, s. 2.
  Recenzja wspólna dla trzech książek Kazimierza Morawskiego: Historia literatury rzymskiej za Rzeczypospolitej, Kraków 1909; Marek Julius Cicero, Kraków 1911; Proza i prozaicy w okresie cycerońskim. Kraków 1912.
- O psychologii jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju Kazimierza Twardowskiego.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1913, nr 180–182, s. 2.
  Twardowski Kazimierz, O psychologii jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju, Warszawa 1913.
- Sonety Shakespeare'a.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1913, nr 264–266, s. 1.
  Shakespeare William, Sonety, [przeł.] Mus [Maria Sułkowska], Kraków 1913.
- Wiosną w Grecji.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1913, nr 144–147, s. 2.
  Kieszkowski Jan, Wiosną w Grecji, Kraków–Lwów 1913.
- Wielki czarodziej.
  Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki 1914, nr 144–147, s. 2.
  Leonardo da Vinci, Pisma wybrane, Warszawa–Kraków 1913.
- Dąbrowski, Henryk Sienkiewicz.
  Wiadomości Bibliograficzne 1917, nr 3, s. 74–75.
  Dąbrowski Jan, Henryk Sienkiewicz. Studium pośmiertne, Petrograd 1917.

http://rcin.org.pl

- Alfred Lauterbach. Warschau. Seemanns.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 75, s. 5.
  Podp.: (j.p.)
  Monografia Warszawy wyd. w serii „Berühmte Kunststätte", t. 66, Leipzig: Seemann 1918.
- Dzieło prof. Lorda członka misyi koalicyjnej o Polsce.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 45, s. 4—5.
  Lord Robert Howard, The second partition of Poland a study in diplomatic history, Cambridge 1915.
- Morawski Kazimierz, Historia literatury rzymskiej za cesarstwa.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 14, s. 3.
  Podp.: (jp.)
  Morawski Kazimierz, Historia literatury rzymskiej, t. 3, Od Augusta do czasów Hadriana, Kraków 1919.
- Jan Mirwiński, Z melodii wieczornych.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 39, s. 5.
  Podp.: (jp.)
  Mirwiński Jan, Z melodii wieczornych, Lwów 1918.
- Jan Tur, Nauka i uczony.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 146, s. 4.
  Tur Jan, Nauka i uczony, Warszawa 1917.
- Krwawy różaniec.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 296—297, s. 2—3.
  Reymont Władysław Stanisław, Za frontem, Kraków 1919.
- Książka o Leninie.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 217, s. 2.
  Lenin Włodzimierz, Państwo a rewolucja, Warszawa 1919.
- Lilie żywiące.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 114, s. 2—3.
  Wydawnictwo „Język polski" zeszyt 1 za styczeń—luty 1919.
- Muzeum.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 266, s. 4.
  Podp.: (jp).
  Dotyczy czasopisma wydawanego przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie (zawartość nr 34 zeszytu 7/8 za wrzesień—październik 1919).
- Posiew łez i krwi.
  Trybuna Polska 1919, nr 65, s. 2—3.
  Wójcicka Zofia, Jeszcze wczoraj, Kraków 1919.
- Powrót do scholastyki.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 278, s. 45.
  Truc Gonzague, Le retour à la scolastique, Paris 1919.

http://rcin.org.pl

- Propaganda monarchistyczna we Francji.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 154, s. 2.
  Podp.: (P).
  Analiza zawartości francuskiego pisma „L'Action Française".

- Przegląd Kobiecy.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 77, s. 5.
  Podp.: (j.p.)
  Dotyczy zawartości pierwszego numeru „Przeglądu Kobiecego. Dwutygodnika społeczno-politycznego poświęconego sprawom kobiecym", wydawanego w Warszawie od 1919.

- Przegląd Narodowy.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 137, s. 6.
  Podp.: (jp)
  Przegląd zawartości wznowionego miesięcznika, poświęconego zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, naukowym, społecznym, literackim i artystycznym, wydawanego od 1908, Warszawa–Lwów (z przerwą w latach 1915–1918).

- Rok 1863 w malarstwie polskiem. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Grottgera.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 17, s. 5.
  Album z sześćdziesięcioma ośmioma reprodukcjami zebrał i wydał Tadeusz Rutkowski, Lwów 1917.

- Wizyta w Jasnej Polanie.
  Trybuna Polska 1919, nr 37–39, s. 2.
  Podp.: J.P.
  Vaucher Robert, L'Enfer bolchévik à Pétrograd, Paris 1919.

- Z rozmyślań wojennych.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 97, s. 5.
  Benda Julien, Le Bouqet de Glycère, trois dialogues, Paris 1918.

- Znamienna publikacja.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 257, s. 4.
  Aubac Steven, Les dessous d'une campagne: la question juive en Pologne et les opinions socialistes sur les "pogroms", Paris 1919.

- Legenda prawie grecka.
  Dzień 1920, nr 343, s. 3.
  Bandrowski Jerzy, Syn Dniepru, Lwów 1920.

- Dr Ludwik Jaxa Bykowski, Zasady pedagogiki doświadczalnej ze szczególnym uwzględnieniem szkoły polskiej.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 153, s. 5.
  Jaxa-Bykowski Ludwik, Zasady pedagogiki doświadczalnej ze szczególnym uwzględnieniem szkoły polskiej, Warszawa 1920.

http://rcin.org.pl

- Jan Wiktor, Oporni.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 15, s. 4–5.
  Przedruk fragm. w: Antoni Olcha, Wiktor, Warszawa 1968, s. 46; Jan Wiktor. W 70 rocznicę urodzin, pod red. Piotra Banaczkowskiego, Warszawa 1960, s. 102.
  Wiktor Jan, Oporni. Opowieść z Podlasia, Lwów 1920.

- Jerzy Bandrowski, Przez jasne wrota.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 68, s. 4.
  Bandrowski Jerzy, Przez jasne wrota, Lwów 1920.

- Julia Dicksteinówna, Na duszy mej palecie.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 102, s. 5.
  Podp.: J.P.
  Dickstein-Wieleżyńska Julia, Na duszy mej palecie. Poezje, Warszawa 1919.

- Karol Rist, Doktryna bolszewicka.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 249, s. 5.
  Podp.: J.P.
  Rist Charles, Doktryna bolszewicka, [przeł.] E. R. [Edward Jan Romer], pod red. i ze słowem wstępnym Edwarda Taylora, Poznań 1921.

- Medyk niezrównany.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 126–127, s. 2.
  Witkowski Stanisław, Lekarz Mikołaj z Polski, Kraków 1919.

- Nasz renesans.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 151, s. 2.
  Symbolae philologorum Posnaniensium, pod red. Ludwika Ćwiklińskiego, Poznań 1920.

- Ogryzki wojny.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 265, s. 4.
  Dotyczy trzech książek Jerzego Bandrowskiego: Syn Dniepru, Krwawa chmura, Pielgrzymi, Lwów 1920.

- Rosa Bailly Dufour.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 237, s. 6.
  Podp.: (P.)
  Bailly Rosa, Petite histoire de Pologne, Paris 1920.

- Sine ira et studio.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 47, s. 1.
  Boncovii Clementis, Germania sine de Germanorum qui mure sunt belli gerendi rationibus moribusque barbaris, Kraków 1919.

- Stanisław Zachariasiewicz, Krwią i orężem.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 233, s. 5.
  Zachariasiewicz Stanisław, Krwią i orężem, Lwów 1920.

http://rcin.org.pl

- Traktem Ulissesa.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 183, s. 42.
  Hartleb Kazimierz, Polskie dzienniki podróży w XVI w. jako źródła do współczesnej kultury. Uwagi i przyczynki, Lwów 1920.
- Uśmiech Sylena.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 80–82, s. 2.
  Platon, Eutyfron – Obrona Sokratesa – Kriton, [przeł.], wstępem i ilustracjami opatrzył Władysław Witwicki, Lwów – Warszawa 1920.
- Z naukowych zaciszy.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 26, s. 4.
  Dotyczy periodyku filozoficznego „Eos" za rok 1917.
- Dr St. Wł. Bryła, Ameryka.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 138, s. 4.
  Bryła Stefan Władysław, Ameryka, Lwów – Poznań 1921.
- Lekarz dusz.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 146, s. 1.
  Plutarch z Cheronei, Żywoty sławnych mężów, w zrewidowanym przekładzie Filipa Neriusza Golańskiego, z dodatkiem trzech żywotów w przeróbce Ignacego Krasickiego, z wstępem i uwagami Tadeusza Sinki, Kraków [1921].
- Mapa zabobonów polskich.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 133, s. 4.
  Fischer Adam, Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego, Lwów 1921.
- Miłość Napoleona.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 120, s. 4–5.
  Wasylewski Stanisław, Szambelanowa z Walewic, Lwów 1921.
- Miłość romantyczna.
  Kurier Lwowski 1921, nr 117–119, s. 2.
  Wasylewski Stanisław, O miłości romantycznej, Lwów 1921.
- O żywych kamieniach.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 114, s. 5.
  Podp.: J.P.
  Dotyczy odczytu Jadwigi Petrażyckiej-Tomickiej na temat dwóch powieści: Żywe kamienie Wacława Berenta oraz Katedra Wiktora Hugo, Lwów 1921.
- Ponowa.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 209, s. 5.
  Dotyczy nowego miesięcznika „Ponowa. Pismo poświęcone poezji i sztuce", redagowanego przez Różę Czekańską-Heymanową, Jana Nepomucena Millera i Emila Zegadłowicza, wydawanego w Warszawie.

http://rcin.org.pl

- Rozmowy z Sokratesem.
  Tydzień Polski 1921, nr 42, s. 3.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Platon, Hippiasz Mniejszy, Hippiasz Większy, Ion, [przeł.] Władysław Witwicki, Lwów 1921.

- Ucieczka od współczesności.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 36, s. 2–3.
  Łoziński Władysław, Salon i kobieta, Lwów 1921.

- Włodzimierz Perzyński, Kłopoty ministrów.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 202, s. 5.
  Podp.: J.P.
  Perzyński Włodzimierz, Kłopoty ministrów, Warszawa 1921.

- Chwała Salaminy.
  Tydzień Polski 1922, nr 23, s. 5.
  Przedruk w prasie: *Filomata* 1960, nr 136, s. 308–312.
  Ajschylos, Persowie, [przeł.] Kazimierz Kaszewski, wstęp i objaśnienia Stanisław Witkowski, Kraków 1922.

- Człowiek, który szuka siebie.
  Kurier Poznański 1922, nr 248, s. 2–3.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Dusza złota i kamień probierczy, w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Przedruki w prasie pt. Dusza ze złota i kamień probierczy, *Rzeczpospolita* 1922, nr 283–284, s. 4; *Filomata* 1959, nr 133, s. 162–171.
  Platon, Gorgiasz, [przeł.] Władysław Witwicki, Lwów 1922.

- Homer zmartwychwstały.
  Kurier Poznański 1922, nr 127, s. 2–3.
  Homer, Iljada, [przeł.] Franciszek Ksawery Dmochowski, zrewidował, wstępem i koment. opatrzył Tadeusz Sinko, Kraków 1922.

- Jak się pogodziłem z Romain Rollandem.
  Kurier Poznański 1922, nr 153–154, s. 2–3; nawiązanie: Kwapisz Jan, Parandowski po burgundzku, *Pamiętnik Literacki* 2010, z. 3, s. 165–170.
  Rolland Romain, Colas Breugnon, [przeł.] Franciszek Mirandola, Lwów 1921.

- Ksiądz Hieronim Coignard.
  Kurier Poznański 1922, nr 266, s. 17.
  France Anatol, Poglądy ks. Hieronima Coignarda, zebrał uczeń jego, Jakób Rożenek, [przeł.] Franciszek Mirandola, Lwów; Poznań 1922.

- Łyczaków nr 127.
  Kurier Poznański 1922, nr 109, s. 2.
  Sztambuch – skarbnica romantyzmu, zebrał i wydał Stanisław Wasylewski, Lwów 1921.

http://rcin.org.pl

- Na starym cmentarzysku.
  Kurier Poznański 1922, nr 76, s. 2–3.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Lat tysiąc jako dzień jeden. (II list św. Piotra 3, 8), *Tydzień Polski* 1922, nr 17, s. 2–3.
  Szczepański Władysław, Egipt, Lwów 1922.

- Nike zdejmująca sandały.
  Kurier Poznański 1922, nr 198–199, s. 2–3.
  Arystofanes, Ptaki, [przeł.] Józef Jedlicz, Lwów 1922.

- O strojach białogłowskich.
  Kurier Poznański 1922, nr 36, s. 2.
  Lam Stanisław, Stroje pań polskich. Wiek XV–XVIII, Warszawa 1921.

- Okruchy Sienkiewiczowskie.
  Kurier Poznański 1922, nr 119, s. 2.
  Sienkiewicz Henryk, Pisma zapomniane i niewydane, z polecenia rodziny wydał Ignacy Chrzanowski, Lwów 1922.

- Oskar Wilde, De profundis.
  Książka 1922, nr 5, s. 235–236.
  Wilde Oskar, De profundis, [przeł.] Róża Centnerszwerowa, Warszawa 1922.

- Oskar Wilde, Nowele.
  Książka 1922, nr 4, s. 194–195.
  Wilde Oskar, Nowele, [przeł.] Róża Centnerszwerowa, Warszawa 1922.

- Pod wrażeniem Wiatru od morza.
  Kurier Poznański 1922, nr 165, s. 2–3.
  Żeromski Stefan, Wiatr od morza, Warszawa 1922.
  Przedruk fragm. w: Stanisław Eile, Stanisław Kasztelowicz, Żeromski. Kalendarz życia i twórczości. Kraków 1976, s. 518; Jerzy Paszek, Żeromski, Wrocław 2001, s. 167.

- Prawdziwa powieść murzyńska.
  Tygodnik Illustrowany 1922, nr 9, s. 131–132.
  Maran René, Batuala, Paris 1921.

- Przygana Wietora.
  Kurier Poznański 1922, nr 132, s. 2.
  Łoś Jan, Początki piśmiennictwa polskiego, Lwów 1921.

- Rywal Murzyna.
  Tygodnik Illustrowany 1922, nr 43, s. 694.
  Chardonne Jacques, *L'Épithalame*, Paris 1921.

http://rcin.org.pl

- Upadek cywilizacji starożytnej.
  Przegląd Warszawski 1922, nr 12, s. 362–374.
  Przedruk w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Ferrero Guglielmo, La ruine de la civilisation antique, Paris 1921.

- Cywilizacja egejska.
  Kurier Poznański 1923, nr 289, s. 2–3.
  Szczepański Władysław, Najstarsze cywilizacje Wschodu klasycznego, [t. 3] Egea i Hatti, Lwów 1923.

- Miasto Matki Boskiej.
  Kurier Poznański 1923, nr 148, s. 2.
  Chłędowski Kazimierz, Siena, Lwów 1923.

- Obchód 22-go listopada w Sokole II.
  Gazeta Lwowska 1923, nr 266, s. 4.
  Podp.: J.P.
  Ordęga Stefan, Tam, gdzie miłość i wierność nie giną, Lwów 1923.

- Opowieści spirytystyczne.
  Kurier Poznański 1923, nr 234, s. 2.
  Wasylewski Stanisław, Pod urokiem zaświatów, Lwów 1923.

- Oskarżenie demokracji.
  Kurier Poznański 1923, nr 45, s. 17.
  Faguet Émile, Kult niekompetencji, [przeł.] Zygmunt Nowina, Lwów–Warszawa 1922.

- Ostatnie spojrzenie.
  Kurier Poznański 1923, nr 51, s. 17.
  France Anatol, Wiosna życia, [przeł.] Edward Ligocki, Poznań 1923.

- Powieść o świętej Kindze.
  Kurier Poznański 1923, nr 149, s. 2–3.
  Wasylewski Stanisław, Ducissa Cunegundis. Powieść z wieku trzynastego, Lwów 1923.

- Rozkoszna książeczka.
  Kurier Poznański 1923, nr 286, s. 2.
  Sylwetki portretowe z czasów Stanisława Augusta. Album 59 sylwetek, oprac. i wydał Mieczysław Treter, ze słowem wstępnym St. Wasylewskiego, Lwów 1923.

- Z mojego biurka.
  Kurier Poznański 1923, nr 47, s. 2–3.
  Recenzja wspólna dla czterech książek: Gella Jan, Rozmowy o miłości, Lwów 1922; Gilgamesz. Powieść starobabilońska podług transkrypcji Georga Eduarda Burckhardta, w języku polskim oddana przez Józefa Wittlina, rysunki Ludwika Lillego, [Lwów] 1922; Rilke Rainer Maria, Śpiew o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke, [przeł.] Ida Wieniewska, Lwów–Poznań 1922; Wiktor Jan, Przez łzy, Warszawa 1922.

http://rcin.org.pl

- Zmartwychwstała świątynia.
  Kurier Poznański 1923, nr 257, s. 2.
  Rodopoulos Achilles, Escavations in Amorgos, London 1923.

- Myśli człowieka dobrej woli.
  Kurier Poznański 1924, nr 10, s. 2.
  Dębicki Zdzisław, Narodziny ideału, Lwów 1923.

- Jakie wydawnictwo popularne być nie powinno?
  Gazeta Lwowska 1924, nr 209, s. 5–6.
  Podp.: J.P.
  Dotyczy miesięcznika powieściowego „Życie", wydawanego nakładem firmy „Kittel".

- Poezja śmierci.
  Gazeta Lwowska 1924, nr 146–147, s. 2.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960.
  Mirski Józef, De profundis. Poezje, Warszawa 1924.

- Romans strzępka.
  Rzeczpospolita 1924, nr 136, s. 2.
  Niccodemi Dario, Dziewczyna z bruku rzymskiego, [przeł.] Wiktoria z Dąbskich Weissowa, Lwów 1924.

- Studia z literatur obcych.
  Przegląd Warszawski 1924, nr 31, s. 112–115.
  Zieliński Tadeusz, Srebrny Stefan, Literatura starożytnej Grecji epoki niepodległości, cz. 1, Warszawa 1923.

- Anatol France w pantoflach.
  Tygodnik Illustrowany 1925, nr 10, s. 186.
  Brousson Jean-Jacques, Anatole France en pantoufles, Paris 1924.

- Młodość Anatola France'a.
  Wiadomości Literackie 1925, nr 48, s. 2.
  Girard Georges, La jeunesse d'Anatole France, Paris 1925.

- Kraj lat dziecinnych.
  Warszawianka 1926, nr 301, s. 4.
  Juliusz Balicki, Stanisław Maykowski, Kraj lat dziecinnych. Pierwszy rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących, Lwów 1926.

- Przechadzki Anatola France.
  Wiadomości Literackie 1927, nr 12, s. 2.
  Kémeri Sándor, Promenades d'Anatole France, Paris 1927.

- Homer w polskiej szkole.
  Gazeta Lwowska 1927, nr 292, s. 4.
  Homer, Odyseja, w wyborze do użytku gimnazjów wydał Stanisław Witkowski, Lwów 1927.

http://rcin.org.pl

- Zabawa w „Odysseję”.
  Wiadomości Literackie 1927, nr 1, s. 2.
  Giraudoux Jean, Elpénor, Paris 1926.

- Życie słów.
  Wiadomości Literackie 1927, nr 50, s. 4.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Aleksander Brückner, w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Brückner Aleksander, Słownik etymologiczny języka polskiego, t. 1–2, Kraków 1927.

- Bieg z pochodniami.
  Słowo Polskie 1928, nr 138, s. 6–7.
  Witkowski Stanisław, Historiografia grecka i nauki pokrewne, Kraków 1925–1927.

- Conrad.
  Słowo Polskie 1928, nr 158, s. 8–9.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968; nawiązanie: Janion Maria, Conrad wobec dylematu polskiego romantyzmu, *Twórczość* 1978, nr 3, s. 61–80, przedruki w: eadem, Projekt krytyki fantazmatycznej. Szkice o egzystencjach ludzi i duchów, Warszawa 1991; Zło i fantazmaty, Kraków 2001, s. 309.
  Conrad Joseph, Opowieści zasłyszane; Wśród prądów, Warszawa 1928.

- Dookoła France’a.
  Wiadomości Literackie 1928, nr 16, s. 2.
  Brousson Jean-Jacques, Itinéraire de Paris à Buenos-Ayres, Paris 1927.

- Dzieło o historykach greckich.
  Wiadomości Literackie 1928, nr 24, s. 3.
  Przedruk pt. Stanisław Witkowski, w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Witkowski Stanisław, Historiografia grecka i nauki pokrewne, Kraków 1925.

- Eglantine.
  Wiadomości Literackie 1928, nr 44, s. 4.
  Giraudoux Jean, Eglantine, Paris 1927.

- Góry i niziny.
  Słowo Polskie 1928, nr 165, s. 8–9.
  Malczewski Rafał, Narkotyk gór, Warszawa 1928; Perzyński Włodzimierz, Dwoje ludzi, Warszawa 1928; Rogala Jan [Popławski August], Płomień, Warszawa 1928.

- Hellenizm a judaizm.
  Słowo Polskie 1928, nr 50, s. 4–5.
  Zieliński Tadeusz, Hellenizm a judaizm, Warszawa 1927.

http://rcin.org.pl

- Historja Polski.
  Słowo Polskie 1928, nr 245, s. 4.
  Duszyńska Julia, Witwicki Tadeusz, Historja Polski dla trzeciej klasy szkół powszechnych, Lwów 1928.

- Humanista na wojnie.
  Słowo Polskie 1928, nr 118, s. 8.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Cazin Paul, L'humaniste a la guerre, Paris 1920.

- Julien Benda.
  Wiadomości Literackie 1928, nr 40, s. 2.
  Recenzja zbiorowa dwóch książek: Benda Julien, La Trahison des Clercs, Paris 1927; idem, Properce ou les amants de Tibur, Paris 1928.

- Młodość Żeromskiego.
  Słowo Polskie 1928, nr 98, s. 6.
  Podp.: J.P.
  Piołun-Noyszewski Stanisław, Stefan Żeromski. Dom, dzieciństwo i młodość, Warszawa 1928.

- Nowele Rogowicza.
  Wiadomości Literackie 1928, nr 38, s. 3.
  Rogowicz Wacław, Historie do niczego niepodobne, Warszawa 1928.

- Oracja o literaturze.
  Wiadomości Literackie 1928, nr 27, s. 3.
  Kaden-Bandrowski Juliusz, Rzymianie Wschodu, Warszawa 1928.

- Ostatnie orędzie.
  Słowo Polskie 1928, nr 76, s. 5.
  Żeromski Stefan, Elegie i inne pisma literackie i społeczne, przygotował do druku Wacław Borowy, Warszawa 1928.

- Paweł Cazin.
  Słowo Polskie 1928, nr 177, s. 5–6.
  Weyssenhoff Józef, O sztuce pisarskiej Pawła Cazin. Z dołączeniem czterech jego nowel, Warszawa 1928.

- Psyche.
  Wiadomości Literackie 1928, nr 5, s. 2.
  Louÿs Pierre, Psyché suivi de La Fin de Psyché par Claude Farrère, Paris 1927.

- Świat otwarty.
  Słowo Polskie 1928, nr 131, s. 6–7.
  Ossendowski Ferdynand Antoni, Niewolnicy słońca, Poznań 1927; idem, Orlica, powieść marokańska, Poznań 1928.

- Tragedia małego człowieka.
  Słowo Polskie 1928, nr 104, s. 7.
  Brousson Jean-Jacques, Itinéraire de Paris à Buenos-Ayres, Paris 1927.

http://rcin.org.pl

- Dar „Popiołów".
  Świat Kobiecy 1929, nr 24, s. 545.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk fragm. w: Hanna Mortkowicz-Olczakowa, Pod znakiem kłoska, Warszawa 1962, s. 350–351.
  Przedruk w prasie: *Komunikat Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie* 1930, nr 1.
  Żeromski Stefan, Popioły, Warszawa 1928.

- Dzieje Attyli.
  Wiadomości Literackie 1929, nr 275, s. 2.
  Brion Marcel, La vie d'Attila, Paris 1928.

- Erich Maria Remarque, Im Westen nichts neues.
  Pamiętnik Warszawski 1929, z. 3, s. 200–206.
  Przedruk w: Odwiedziny i spotkania, Warszawa 1934; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Przedruk w: Lesław Eustachiewicz, Dwudziestolecie 1919–1939, Warszawa 1983, s. 245–251.
  Remarque Erich Maria, Im Westen nichts neues, Berlin 1929.

- Gustaw Przychocki, Kultura klasyczna w kulturze współczesnej.
  Pamiętnik Warszawski 1929, z. 2, s. 220–221.
  Przychocki Gustaw, Kultura klasyczna w kulturze współczesnej, Warszawa 1929.

- Julien Benda, La Fin de l'Ethernel.
  Pamiętnik Warszawski 1929, z. 3, s. 199–200.
  Podp.: J.P.
  Benda Julien, La Fin de l'Ethernal, Paris 1928.

- Listy Conrada.
  Słowo Polskie 1929, nr 89, s. 15.
  Przedruk nieznacznie zmieniony w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Przedruk w prasie: *Kurier Księgarski* 1929, nr 22.
  Jean-Aubry Georges, Joseph Conrad, Life and Letters, New York 1927.

- Podróż do Aten.
  Wiadomości Literackie 1929, nr 52, s. 4.
  Maurras Charles, Le woyage d'Athènes, Paris 1929.
  Nawiązanie: Tuc Pierre, Le voyage d'Athènes, *L'Action Française* 1930, nr 21, s. 3.

- Poezja przyrody.
  Wiadomości Literackie 1929, nr 38, s. 4.
  Delamain Jacques, Pourquoi les oiseaux chantant, Paris 1928.

http://rcin.org.pl

- Przekłady Louÿs'a.
  Wiadomości Literackie 1929, nr 23, s. 2.
  Louÿs Pierre, Poesie de Melêagre, suivies de lectures antiques, Paris 1928.

- Szaleńcy Boży.
  Świat Kobiecy 1929, nr 20, s. 449–450.
  Kossak-Szczucka Zofia, Szaleńcy Boży, Kraków 1929.

- W obronie Zachodu.
  Pamiętnik Warszawski 1929, z. 4, s. 37–48.
  Przedruki w: Odwiedziny i spotkania, Warszawa 1934; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Massis Henri, La défense de l'Occident, Paris 1927.

- Wiosna hiszpańska.
  Wiadomości Literackie 1929, nr 26, s. 2.
  Carco Francis, Printemps d'Espagne, Paris 1929.

- Wyleżyńska Aurelia, Czarodziejskie miasto.
  Świat Kobiecy 1929, nr 2, s. 29.
  Wyleżyńska Aurelia, Czrodziejskie miasto, Warszawa 1928.

- Zbigniew Grabowski, Walter Pater.
  Pamiętnik Warszawski 1929, z. 4, s. 214–216.
  Grabowski Zbigniew, Walter Pater, Życie – Dzieło – Styl, Poznań 1929.

- Zdrada klerków.
  Pamiętnik Warszawski 1929, z. 2, s. 49–56.
  Przedruki w: Odwiedziny i spotkania, Warszawa 1934; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Benda Julien, La Trahison des Clercs, Paris 1927.
  Polemika: Benda Julien, Wyjaśnienia, *Pamiętnik Warszawski* 1930, nr 3, s. 73–78, przedruk w: Parandowski Jan, Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957. – Nawiązanie: Parandowski Jan, Ostatnie słowo, w: idem, Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.

- Bernard Szarlitt, Polskość Nietzschego i jego filozofii.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 3, s. 101–102.
  Podp.: J.P.
  Szarlitt Bernard, Polskość Nietzschego i jego filozofii, Warszawa 1930.

- Jakób Burckhardt, Kultura Odrodzenia we Włoszech.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 3, s. 97–99.
  Burckhardt Jakub, Kultura Odrodzenia we Włoszech, [przeł.] Maria Kreczowska, wstęp Zygmunt Łempicki, Kraków 1930.

http://rcin.org.pl

- Jarosław Iwaszkiewicz, Zmowa mężczyzn.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 1, s. 94—97.
  Iwaszkiewicz Jarosław, Zmowa mężczyzn. Powieść, Warszawa 1930.

- Joseph Conrad, Lettres françaises.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 7, s. 83—84.
  Conrad Joseph, Lettres françaises. Avec une introduction de Georges Jean-Aubry, Paris 1930.

- Maurycy Laurentin, Miłość Poncjusza.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 6, s. 94—95.
  Podp.: J.P.
  Laurentin Maurycy, Miłość Poncjusza. Powieść, [przeł.] Zofia Zakrzewska, Poznań 1930.

- Monografia Kiplinga.
  Wiadomości Literackie 1930, nr 3, s. 3.
  Brion Marcel, Rudyard Kipling, Paris 1929.

- Pierre de Nolhac, Souvenirs d'un vieux Romain.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 7, s. 82—83.
  Podp.: J.P.
  Nolhac Pierre de, Souvenirs d'un vieux Romain, Paris 1930.

- Tadeusz Zieliński, Świat antyczny.
  Pamiętnik Warszawski 1930, z. 4/5, s. 151—153.
  Podp.: J.P.
  Zieliński Tadeusz, Świat antyczny, cz. 1, Starożytność bajeczna, Warszawa 1930.

- Wiersze Włodzimierza Lewika.
  Słowo Polskie 1930, nr 36, s. 6.
  Lewik Włodzimierz, Moje prowincjałki, Lwów 1929.

- Francuzi w Grecji.
  Wiadomości Literackie 1931, nr 28, s. 2.
  Lacretelle Jacques de, Le demi-dieu ou le voyage de Grèce, Paris 1930; Duhamel Georges, Géopraphie cordiale de l'Europe, Paris 1931.

- Instytut Boya.
  Kultura 1931, nr 1, s. 1.
  Zbiorcza recenzja trzech książek wydanych w cyklu „Biblioteka Boya": Zmysły, zmysły, Warszawa 1932 [właśc. 1931]; Jak skończyć z piekłem kobiet, Warszawa 1932 [właśc. 1931]; Balzac Honoré de, Podróż do Polski, [przeł.] i wstęp T. Boy-Żeleński, Warszawa 1931.

- Janicki.
  Wiadomości Literackie 1931, nr 25, s. 3.
  Academia Polonica Litterarum et Scientiarum. Corpus Antiquissimorum Poetarum Poloniae Latinorum usque ad Ioannem Cochanovium. Columen sextum. Clementis Ianicii pietae laureati Carmina, Kraków 1930.

http://rcin.org.pl

- Literatura J. Kleinera.
  Kultura 1931, nr 3, s. 4.
  Kleiner Juliusz, Zarys dziejów literatury polskiej, t. 1. Od początków piśmiennictwa do końca rządów Stanisława Augusta, Lwów 1932.

- Semper fidelis.
  Świat Kobiecy 1931, nr 4, s. 65.
  Semper Fidelis. Obrona Lwowa w obrazach współczesnych, Lwów 1930.

- Ulrich von Wilamowitz-Möllendorf.
  Wiadomości Literackie 1931, nr 23, s. 2.
  Wilamowitz-Möllendorf Ulrich von, Errinerungen 1840–1914, Leipzig 1931.

- Kultura duchowa w Polsce.
  Wiadomości Literackie 1933, nr 10, s. 4.
  Chwistek Leon, Zagadnienia kultury duchowej w Polsce, Warszawa 1933.

- Wesoła książka o Paryżu.
  Gazeta Polska 1933, nr 56, s. 3.
  Rappaport Józef, Wilhelm Raort ma zaszczyt przedstawić swój film pt. „...i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu...", Lwów [1932].

- Conrad Joseph, Ze wspomnień.
  Nowa Książka 1934, z. 4, s. 171–172.
  Conrad Joseph, Ze wspomnień, [przeł.] Aniela Zagórska, Warszawa 1934.

- Autobiografia Papiniego.
  Gazeta Polska 1935, nr 11, s. 3.
  Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Papini, w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie pt. Cierpki kraj, *Tygodnik Powszechny* 1960, nr 28, s. 1.
  Papini Giovanni, Skończony człowiek, [przeł.] Edward Boyé, Warszawa 1934.

- Drwiący Piłat.
  Gazeta Polska 1935, nr 40, s. 3.
  Huxley Aldous, Drwiący Piłat, przeł. Maria Godlewska, Stanisława Kuszelewska, Warszawa 1935.

- Encyklopedia Świat i życie.
  Gazeta Polska 1935, nr 26, s. 3.
  Encyklopedia, wydawana przez lwowskie wydawnictwo Książnica Atlas w latach 1933–1939.

- Nowy przekład Odysei.
  Gazeta Polska 1935, nr 64, s. 3.
  Homer, Odyseja, [przeł.] Stanisław Mleczko, Warszawa 1935.

http://rcin.org.pl

- Obrachunki fredrowskie Boya.
  Wiadomości Literackie 1935, nr 2, s. 4.
  Przedruk w: Szkice. Seria druga, Warszawa 1968.
  Żeleński (Boy) Tadeusz, Obrachunki fredrowskie, Warszawa 1934.

- Syn szatana.
  Wiadomości Literackie 1935, nr 18, s. 3.
  Albalat Antoine, La vie de Jésus d'Ernest Renan, Paris 1933.

- Uroki archeologii.
  Wiadomości Literackie 1935, nr 5, s. 3.
  Boulton Willian Henry, Wieczność piramid i tragedia Pompei, [przekł.] i wstęp Kazimierz Michałowski, Warszawa 1934.

- Kronsztadt.
  Tygodnik Illustrowany 1936, nr 24, s. 452.
  Podp.: J.P.
  Parczewski Tomasz, Kronsztadt na tle rewolucji rosyjskiej, Warszawa 1935.

- Nowy tom szkiców Chestertona.
  Wiadomości Literackie 1936, nr 24, s. 3.
  Chesterton Gilbert Keith, The Well and the Shallows, London 1935.

- Piękna Helena.
  Wiadomości Literackie 1936, nr 52, s. 4.
  Func-Brentano Frantz, La belle Hélène, Paris 1936.

- W nurcie rewolucji rosyjskiej.
  Tygodnik Illustrowany 1936, nr 24, s. 452.
  Podp.: J.P.
  Kucharzewski Jan, Od białego caratu do czerwonego, t. 7, Triumf reakcji, Warszawa 1935.

- Wieś Jastrzębia.
  Gazeta Polska 1936, nr 165, s. 3.
  Mróz Kazimierz, Jastrzębia, wieś powiatu radomskiego, Warszawa 1935.

- Autobiografia Harrisa.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 40, s. 5.
  Harris Frank, W pogoni za pełnią życia, [przeł.] Stefan Pomian, Warszawa 1937.

- Królowa Elżbieta.
  Gazeta Polska 1937, nr 232, s. 3.
  Strachey Lytton, Królowa Elżbieta i hrabia Essex, [przeł.] Maria Godlewska, Warszawa 1937.

- Literatura rzymska.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 24, s. 3.
  Bickel Ernst, Lehrbuch der Geschichte der römischen Literatur, Heidelberg 1937.

http://rcin.org.pl

- Nad Eufratem i nad Tybrem.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 10, s. 4.
  Parrot André, Marie, une ville perdu, Paris 1936; Ferrero Guglielmo, Nouvelle histoire romaine, Paris 1936.
- O książce Mereżkowskiego.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 11, s. 5; nr 16, s. 8 [sprostowanie].
  Mereżkowski Dymitr, Jezus nieznany, [przeł.] Jan Horzelski, Warszawa 1937.
- O Polsce współczesnej.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 41, s. 5.
  Krakowski Édouard, La Pologne contemporaine ou le Génie d'un peuple, Paris 1937.
- Polska romantyczna.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 23, s. 5.
  Bouteron Marcel, Pologne romantique, Paris 1937.
- Szkice Lacretelle'a.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 2, s. 4.
  Lacretelle Jacques de, L'écrivain public, Paris 1937.
  Polemika: Dudziński Bolesław, Dyskusje niby-literackie, *Lwów Literacki* 1937, nr 1, s. 5, idem w: *Sygnały* 1937, nr 27, s. 5–6.
- Tajemnica Anatola France'a.
  Gazeta Polska 1937, nr 209, s. 3.
  Breibant Charles, Le Secret d'Anatole France, Paris 1935.
- Wiedza tłumaczona.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 26, s. 2.
  Vibraye Henri de, Mitologia, [przeł.] Karol Dąbrowski, przedmowa Tadeusz Sinko,Warszawa [1937].
- Zagadnienia seksualne.
  Wiadomości Literackie 1937, nr 33, s. 4.
  Problèmes de la sexualité, Paris 1937.
- Cesarstwo rzymskie w powieści.
  Wiadomości Literackie 1938, nr 16, s. 5.
  Feuchtwanger Lion, Samozwańczy Neron, [przeł.] Jan Barski [Jadwiga Barmanowa], Warszawa 1938.
- Historia i mitologia.
  Wiadomości Literackie 1938, nr 28, s. 4.
  Glover Terrot Reaveley, Świat starożytny, [przeł.] Stefan Przeworski, Warszawa 1937; Hawthorne Nathaniel, Mity greckie, [przeł.] Maria J. Lutosławska, Warszawa 1937.
- Monografia Kopernika.
  Wiadomości Literackie 1938, nr 11, s. 4.
  Wasiutyński Jeremi, Kopernik, twórca nowego nieba, Warszawa 1938.
  Nawiązanie: 26 książek na rok, *Prosto z Mostu* 1938, nr 15, s. 8.

http://rcin.org.pl

- Pierwszy siew mowy polskiej.
  Gazeta Polska 1939, nr 98, s. 3–4.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie nieznacznie zmieniony pt. Nad Psałterzem floriańskim, *Tygodnik Powszechny* 1960, nr 52, s. 4.
  Psałterz floriański łacińsko-polsko-niemiecki, Lwów 1939.

- Powrót do Schopenhauera.
  Wiadomości Literackie 1939, nr 25, s. 4.
  Les pages immortelles de Schopenhauer, choisiers et expliquées, [wstęp] Thomas Mann, Paris 1939.

- Sąd nad demokracją ateńską.
  Wiadomości Literackie 1939, nr 3, s. 2.
  Łoś Stanisław, Hellada na przełomie, Warszawa 1938.

- „Cahiers intimes" Anatola France'a.
  Tygodnik Powszechny 1947, nr 38, s. 2.
  Przedruk pt. Zapiski poufne France'a, w: Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957.
  Les Carnets intimes d'Anatole France, [wstęp] Claude Aveline, Paris 1946.
  Polemika: [Stefan Żółkiewski] żłk, Niebo w płomieniach, *Kuźnica* 1947, nr 41, s. 12.

- Między Sztokholmem a Paryżem.
  Tygodnik Powszechny 1947, nr 50, s. 3.
  Stiernstedt Marika, Zamach w Paryżu, [przeł.] Edyta Gałuszkowa-Sicińska, Katowice 1947.

- Wspomnienia ossolińskie.
  Tygodnik Powszechny 1949, nr 7, s. 4.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Łempicki Stanisław, Wspomnienia ossolińskie, Wrocław 1948.

- Po stu latach.
  Listy Teatru Polskiego 1958, nr 5, s. 16–18.
  Słowacki Juliusz, Lilla Weneda, [fragm. recenzji Tadeusza Brezy, Jana Parandowskiego, Tadeusza Boya-Żeleńskiego].

Recenzje teatralne

- Carewicz Gabrieli Zapolskiej.
  Trybuna Polska 1919, nr 87, s. 2–3.
  Zapolska Gabriela, Carewicz, Teatr Wielki, Lwów 1919.

- Komedia z polskiej wsi.
  Trybuna Polska 1919, nr 36, s. 1–2.
  Fijałkowski Mieczysław, Gorąca krew, Teatr Wielki, Lwów 1919.

http://rcin.org.pl

- Podjazd nieprzyjacielski.
  Trybuna Polska 1919, nr 56, s. 3–4.
  Jastrzębiec-Zalewski Władysław, Podjazd nieprzyjacielski, Teatr Wielki, Lwów 1919.

- Smutek pospolitości.
  Trybuna Polska 1919, nr 48, s. 2–3.
  Hertz Jan Adolf, Na sprzedaż, Teatr Wielki, Lwów 1919.

- Sułkowski.
  Trybuna Polska 1919, nr 77, s. 2–3.
  Żeromski Stefan, Sułkowski, Teatr Wielki, Lwów 1919.

- Zawód.
  Gazeta Lwowska 1919, nr 80, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Szukiewicz Maciej, Zawód, Teatr Wielki, Lwów 1919.

- Marionetki.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 254, s. 5.
  Podp.: J.P.
  Z wystawienia spektaklu teatru kukiełkowego w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie, 1920.

- Minnesaengerskiej pieśni wątek złoty.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 224/225, s. 2–3, 5.
  Przedruk w: Juvenilia, Warszawa 1960; Przedruk nieznacznie zmieniony pt. Królowa Jadwiga, w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Przedruk w prasie: *Teatr* 1961, nr 5, s. 22–24.
  Szujski Józef, Królowa Jadwiga, Teatr Wielki, Lwów 1920.

- Pan Damazy.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 252, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Biliński Józef, Pan Damazy, Teatr Wielki, Lwów 1920.

- Panny.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 53, s. 5.
  Podp.: (jp)
  Leroux Gaston, Wolff Pierre, Panny, [przeł.] Gustaw Olechowski, Teatr Miejski, Lwów 1920.

- Papierowy kochanek.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 219, s. 4–5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Szaniawski Jerzy, Papierowy kochanek, Teatr Wielki, Lwów 1920.

http://rcin.org.pl

- Pocałunek wojny.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 242, s. 4–5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Kiedrzyński Stefan, Pocałunek wojny, Teatr Wielki, Lwów 1920.

- Sekretarzyk czy panna?
  Gazeta Lwowska 1920, nr 89, s. 4.
  Podp.: J.P.
  Wojnarowska Zofia, Sekretarzyk czy panna?, Teatr Wielki, Lwów 1920.

- Wznowienie „Południcy" Staffa.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 258, s. 5.
  Staff Leopold, Południca, Teatr Miejski, Lwów 1920; premiera odbyła się w Teatrze Wielkim we Lwowie, 11 v 1920.

- Burmistrz ze Stylmondu M. Maeterlincka.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 234, s. 5.
  Maeterlinck Maurice, Burmistrz ze Stylmondu, [przeł.] Bolesław Gorczyński, Teatr Wielki, Lwów 1921.

- Don Juan.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 125, s. 4–5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Rittner Tadeusz, Don Juan, Teatr Mały, Lwów 1921.

- Kaligula.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 223, s. 2; nr 224–225, s. 3.
  Rostworowski Karol Hubert, Kajus Cezar Kaligula,Teatr Wielki, Lwów 1921.

- Na koniec otwarto drugi teatr we Lwowie.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 111, s. 4.
  Podp.: J.P.
  Molier, Chory z urojenia, [przeł.] Tadeusz Żeleński (Boy), Teatr Mały, Lwów 1921.

- Od dawna nie widziano w teatrze lwowskim...
  Gazeta Lwowska 1921, nr 233, s. 4.
  Winawer Bruno, Roztwór prof. Pytla,Teatr Mały, Lwów 1921.

- Oficer gwardii.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 158, s. 4.
  Podp.: J.P.
  Molnár Ferenc, Oficer gwardii, [przeł.] S. Bolesławska, Teatr Mały, Lwów 1921.

- Rzeczywistość, sztuka B. Gorczyńskiego.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 136, s. 4.
  Podp.: J.P.
  Gorczyński Bolesław, Rzeczywistość, Teatr Mały, Lwów 1921.

http://rcin.org.pl

- Śnieg.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 244, s. 2.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Przybyszewski Stanisław, Śnieg, Teatr Wielki, Lwów 1921.

- Tajfun.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 118, s. 4–5.
  Podp.: J.P.
  Menyhért Lengyel, Tajfun, [przeł.] Władysław Rabski, Teatr Miejski, Lwów 1921.

- Twarz i maska.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 112, s. 4.
  Chiarelli Luigi, Twarz i maska, [przeł.] Zofia Jachimecka, Włodzimierz Perzyński, Teatr Miejski, Lwów 1921.

- Wielki dzień.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 104, s. 4.
  Krzywoszewski Stefan, Wielki dzień, Teatr Miejski, Lwów 1921.

- Willa nad morzem.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 143, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Grabiński Stefan, Willa nad morzem, Teatr Wielki, Lwów 1921.

- Zakochani.
  Gazeta Lwowska 1921, nr 205, s. 4.
  Podp.: J.P.
  Caillavet Gaston-Arman de, Flers Robert de, Zakochani, [przeł.] Włodzimierz Perzyński, Teatr Mały, Lwów 1921.

- Niespodzianka.
  Słowo Polskie 1929, nr 108, s. 6.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Rostworowski Karol Hubert, Niespodzianka, Teatr Wielki, Lwów 1929.

- Czarna dama z sonetów.
  Gazeta Polska 1937, nr 295, s. 5.
  Przedruk w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Shaw George Bernard, Czarna dama z sonetów, [przeł.] Florian Sobieniowski, Teatr Narodowy, Warszawa 1937.

- Człowiek, który był Czwartkiem.
  Gazeta Polska 1937, nr 329, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Chesterton Gilbert Keith, Człowiek, który był Czwartkiem, [przeł.] Julia Rylska, Teatr Narodowy, Warszawa 1937.

http://rcin.org.pl

- Gałązka rozmarynu.
  Gazeta Polska 1937, nr 316, s. 7.
  Nowakowski Zygmunt, Gałązka rozmarynu, Teatr Polski, Warszawa 1937.

- Krystian.
  Gazeta Polska 1937, nr 331, s. 6.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Noé Yvan, Krystian, [przeł.] J. Brzasko, Teatr Kameralny, Warszawa 1937.

- Ktoś z nas zwariował.
  Gazeta Polska 1937, nr 297, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Podp.: J.P.
  Ktoś z nas zwariował... Rewia jesienna w dwudziestu obrazach, Cyrulik Warszawski, Warszawa 1937.

- Maria Stuart.
  Gazeta Polska 1937, nr 319, s. 3.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Słowacki Juliusz, Maria Stuart, Teatr Malickiej, Warszawa 1937.

- Mikołaja Gogola Ożenek.
  Gazeta Polska 1937, nr 291, s. 3.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963 tu pt. Ożenek.
  Gogol Mikołaj, Ożenek, [przeł.] Julian Tuwim, Teatr Ateneum, Warszawa 1937.

- Ormianin z Beyrutu, czyli same zmartwienia.
  Gazeta Polska 1937, nr 308, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Grzymała-Siedlecki Adam, Ormianin z Beyrutu, czyli same zmartwienia, Teatr Letni, Warszawa 1937.

- Pan Benet i Dożywocie.
  Gazeta Polska 1937, nr 313, s. 7.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Fredro Aleksander, Pan Benet; Dożywocie, Teatr Narodowy, Warszawa 1937.

- Panna Maliczewska.
  Gazeta Polska 1937, nr 327, s. 5.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Zapolska Gabriela, Panna Maliczewska, Teatr Ateneum, Warszawa 1937.

http://rcin.org.pl

- Pod zarządem przymusowym.
  Gazeta Polska 1937, nr 349, s. 5.
  Arnold Franz [Hirsch Franz], Bach Ernst, Pod zarządem przymusowym, [przeł.] [Horwath Artur] S. F., Teatr Letni, Warszawa 1937.

- Skiz.
  Gazeta Polska 1937, nr 293, s. 3.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Zapolska Gabriela, Skiz, Teatr Nowy, Warszawa 1937.

- Walący się dom.
  Gazeta Polska 1937, nr 315, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Morozowicz-Szczepkowska Maria, Walący się dom, Teatr Mały, Warszawa 1937.

- Życie snem.
  Gazeta Polska 1937, nr 295, s. 5.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Calderon de la Barca Pedro, Życie jest snem, [przeł.] Edward Boyé, Teatr Narodowy, Warszawa 1937.

- Ależ to nie na serio!
  Gazeta Polska 1938, nr 5, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Pirandello Luigi, Ależ to nie na serio!, [przeł.] Zofia Jachimecka, Teatr Nowy, Warszawa 1937.

- Anna Karenina.
  Gazeta Polska 1938, nr 33, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Tołstoj Lew, Anna Karenina, [przeł.] Halina Pilichowska, Leon Schiller, dramatyzacja: Nikołaj Wołkow, Teatr Kameralny, Warszawa 1938.

- Asmodeusz.
  Gazeta Polska 1938, nr 102, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Mauriac François, Asmodeusz, [przeł.] Kazimierz Wierzyński, Teatr Mały, Warszawa 1938.

- Balladyna.
  Gazeta Polska 1938, nr 30, s. 3–4.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Słowacki Juliusz, Balladyna, w inscenizacji i oprawie teatralnej Ferdynanda Ruszczyca, Teatr Narodowy, Warszawa 1938.

http://rcin.org.pl

- Bratnie dusze.
  Gazeta Polska 1938, nr 265, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Rostworowski Karol Hubert, Bratnie dusze, Teatr Nowy, Warszawa 1938.

- Bunt Absaloma.
  Gazeta Polska 1938, nr 68, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Miłaszewski Stanisław, Bunt Absaloma, Teatr Narodowy, Warszawa 1938.

- By rozum był przy młodości.
  Gazeta Polska 1938, nr 154, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Raphaelson Samson, By rozum był przy młodości, [przeł.] Florian Sobieniowski, Teatr Kameralny, Warszawa 1938.

- Cieszmy się życiem.
  Gazeta Polska 1938, nr 19, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Hart Moss, Kaufman George Simon, Cieszmy się życiem, [przeł.] M.W. Różycki, Warszawa 1938.

- Cyganeria paryska.
  Gazeta Polska 1938, nr 162, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Hemar Marian według Murger Henri, Barriére Théodore, Cyganeria paryska, Teatr Polski, Warszawa 1938.

- Cyrano de Bergerac.
  Gazeta Polska 1938, nr 95, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Rostand Edmond, Cyrano de Bergerac, [przeł.] Maria Konopnicka i inni, Teatr Narodowy, Warszawa 1938.

- Dama od Maksyma.
  Gazeta Polska 1938, nr 69, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Przedruk fragm. w: Mira Zimińska-Sygietyńska, Nie żyłam samotnie, oprac. i przypisami opatrzył Mieczysław Sroka, Warszawa 1985, s. 307.
  Feydeau Georges, Léon Jules, Dama od Maxima, [przeł.], adapt. i oprac. muz. Tadeusz Sygietyński, Teatr Letni, Warszawa 1938.

- Dar poranka.
  Gazeta Polska 1938, nr 86, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Forzano Giovacchino, Dar poranka, [przeł.] Zofia Jachimecka, Teatr Narodowy, Warszawa 1938.

http://rcin.org.pl

- Domino.
  Gazeta Polska 1938, nr 39, s. 7.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Achard Marcel, Domino, [przeł.] Józef Wasserberger, Teatr Mały, Warszawa 1938.

- Dzieci nie chcą żyć.
  Gazeta Polska 1938, nr 141, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Grabowska Marcelina, Dzieci nie chcą żyć, Warsztat teatralny PIST-u, Warszawa 1938.

- Gęsi i gąski.
  Gazeta Polska 1938, nr 136, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Bałucki Michał, Gęsi i gąski, Teatr Narodowy, Warszawa 1938.

- Głębia na Zimnej.
  Gazeta Polska 1938, nr 275, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Rylski Zygmunt, Głębia na Zimnej, Teatr Kameralny, Warszawa 1938.

- Jastrząb wśród gołębi.
  Gazeta Polska 1938, nr 90, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Hertz Jan Adolf, Jastrząb wśród gołębi, Teatr Malickiej, Warszawa 1938.

- Jean.
  Gazeta Polska 1938, nr 253, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Bus-Fekete László, Jean, [przeł.] Włodzimierz Jampolski, Teatr Letni, Warszawa 1938.

- Kandyda.
  Gazeta Polska 1938, nr 4, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Shaw George Bernard, Kandyda, [przeł.] Florian Sobieniowski, Teatr Malickiej, Warszawa 1938.

- Kłopoty Bourrachona.
  Gazeta Polska 1938, nr 213, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Doillet Laurent Michel, Kłopoty Bourrachona, [przeł.] Bolesław Gorczyński, Teatr Letni, Warszawa 1938.

- Mała Dorrit.
  Gazeta Polska 1938, nr 36, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Schönthan Franz, Mała Dorrit. Według powieści Charlesa Dickensa, [przeł.] Wincenty Rapacki, Teatr Polski, Warszawa 1938.

http://rcin.org.pl

- Matura aktorów.
  Gazeta Polska 1938, nr 171, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Egzamin dyplomowy absolwentów Wydziału Sztuki Aktorskiej Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej, Teatr Narodowy, Warszawa 1938.

- Miła rodzinka.
  Gazeta Polska 1938, nr 46, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  De La Roche Mazo, Miła rodzinka, [przeł.] Julia Rylska, Teatr Nowy, Warszawa 1938.

- Nie trzeba było mnie przejeżdżać.
  Gazeta Polska 1938, nr 143, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Guitton Jean, Nie trzeba było mnie przejeżdżać, [przeł.] Zofia Barska, Teatr Letni, Warszawa 1938.

- Niewiniątka.
  Gazeta Polska 1938, nr 103, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Hellman Lilian, Niewiniątka, [przeł.] Helena Mysłakowska, Teatr Kameralny, Warszawa 1938.

- Noc listopadowa.
  Gazeta Polska 1938, nr 92, s. 3–4.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Przedruk w prasie nieznacznie zmieniony pt. Najtrudniejszy utwór sceniczny, *Listy Teatru Polskiego* 1959/1960, nr 30, s. 61–62.
  Wyspiański Stanisław, Noc listopadowa, Teatr Polski, Warszawa 1938.

- Nowa Dalila.
  Gazeta Polska 1938, nr 142, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Molnár Ferenc, Nowa Dalila, [przeł.] Bolesław Gorczyński, Teatr Mały, Warszawa 1938.

- Pani Natura.
  Gazeta Polska 1938, nr 222, s. 7.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Birabeau André, Pani Natura, [przeł.] Bolesław Gorczyński, Teatr Mały, Warszawa 1938.

- Papa Nikoluzos.
  Gazeta Polska 1938, nr 282, s. 3–4.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Melas Spyros, Papa Nikoluzos, [przeł.] Kazimierz Bulas, Teatr Polski, Warszawa 1938.

http://rcin.org.pl

- Porwanie Sabinek.
  Gazeta Polska 1938, nr 277, s. 7.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Przedruk fragm. w: Jan Huszcza, *Zdarzenia i zwierzenia*, Łódź 1965, s. 135.
  Schönthan Franz, Porwanie Sabinek, oprac. i teksty piosenek Julian Tuwim, Teatr Buffo, Warszawa 1938.

- Przy zamkniętych drzwiach.
  Gazeta Polska 1938, nr 22, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Podp.: J.P.
  Rewia satyryczna w dwudziestu jeden obrazach, Kabaret „Cyrulik Warszawski", Warszawa 1938.

- Romans z urzędem skarbowym.
  Gazeta Polska 1938, nr 163, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Podp.: J.P.
  Anonimowa farsa, Kabaret „Cyrulik Warszawski", Warszawa 1938.

- Rozwiedźmy się.
  Gazeta Polska 1938, nr 269, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Sardou Victorien, Najac Émile de, Rozwiedźmy się, [przeł.] Antoni Cwojdziński, Teatr Mały, Warszawa 1938.

- Serce.
  Gazeta Polska 1938, nr 128, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Bernstein Henri, Serce, [przeł.] Ryszard Żarkowski, Teatr Nowy, Warszawa 1938.

- Skąd swąd.
  Gazeta Polska 1938, nr 78, s. 5.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Podp.: J.P.
  Rewia satyryczna w siedemnastu obrazach, Teatr „Małe Qui Pro Quo", Warszawa 1938.

- Subretka.
  Gazeta Polska 1938, nr 211, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Deval Jacques, Subretka, [przeł.] Gustaw Olechowski, Teatr Polski, Warszawa 1938.

- Szkoła obmowy.
  Gazeta Polska 1938, nr 273, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Sheridan Richard Brinsley, Szkoła obmowy, [przeł.] Wilam Horzyca, Teatr Narodowy, Warszawa 1938.

http://rcin.org.pl

- Szóste piętro.
  Gazeta Polska 1938, nr 109, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Gehri Alfred, Szóste piętro, [przeł.] Józef Brodzki, Jerzy Walden, Teatr Ateneum, Warszawa 1938.

- Świętoszek.
  Gazeta Polska 1938, nr 271, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Przedruk w prasie nieznacznie zmieniony pt. Tartuffe i Jaracz, *Teatr* 1972, nr 13, s. 4.
  Molier, Świętoszek, [przeł.] Tadeusz Boy-Żeleński, Teatr Ateneum, Warszawa 1938.

- W perfumerii.
  Gazeta Polska 1938, nr 157, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  László Miklós, W perfumerii, [przeł.] Melitta Baranowska, Teatr Malickiej, Warszawa 1938.

- Wznowienie „Cezara i człowieka".
  Gazeta Polska 1938, nr 125, s. 7.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Nowaczyński Adolf, Cezar i człowiek, Teatr Polski, Warszawa 1938.

- Z melonikiem na bakier.
  Gazeta Polska 1938, nr 2, s. 6.
  Podp.: J.P.
  Rewia pretensjonalna w 16 aktach, Teatr „Małe Qui Pro Quo", Warszawa 1938.

- Zamknięcie sezonu.
  Gazeta Polska 1938, nr 177, s. 3.
  Przedruk w: Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Sezon teatralny w Warszawie 1938.

- Żabusia.
  Gazeta Polska 1938, nr 71, s. 5.
  Przedruki w: Szkice, Warszawa 1953; Dzieła wybrane, t. 3, Warszawa 1957; Kiedy byłem recenzentem, Warszawa 1963.
  Zapolska Gabriela, Żabusia, Teatr Kameralny, Warszawa 1938.

http://rcin.org.pl

Listy Jana Parandowskiego do osób prywatnych (ogłoszone drukiem)

- Stanisław Baliński – [1 list z lipca 1946, pisany w Szwecji], w: Największy zbytek naszego życia..., wybór i komentarz Barbara Majewska, *Razem* 1985, nr 5, s. 18.
  W tekście list datowano błędnie na rok 1945, Parandowski wyjechał do Szwecji w 1946.
- Julije Benešić – [15 listów z lat 1932–1957], oprac. Lech Paździerski, *Zbornik za Slavistiku* 1983, nr 25, s. 125–130.
- Jan Drzeżdżon – [1 list z 20 maja 1969], w: Z listów do Jana Drzeżdżona, *Elewator* 2012, nr 2, s. 75.
- Jarosław Iwaszkiewicz – [1 list z kwietnia 1945], *Poezja* 1978, nr 4, s. 82–83.
- Rajmund Kalicki – [1 list z 1962], Twórczość 1999, nr 11, s. 139–142 [z koment. adresata].
- Jalu Kurek – [1 list z 28 grudnia 1938], w: Materiały do dziejów awangardy, oprac. Tadeusz Kłak, Wrocław 1975, s. 303.
- Kornel Makuszyński – [21 listów z lat 1924–1932], wstęp i oprac. Jolanta Kowalczykówna, *Akcent* 1986, nr 2, s. 152–163.
- Józef Mirski – w: Mariola Kłos, Listy Jana Parandowskiego do Józefa Mirskiego z lat 1922–1930, *Roczniki Humanistyczne* 2004, t. 52, z. 1, s. 285–315.
- Marian Piechal – [1 list z 1938], w: Marian Piechal, Poezja i coś więcej, Łódź 1975, s. 363–364.
- Aleksander Rogalski – [1 list z 1949], w: 50 lat Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich 1921–1971. Księga jubileuszowa, Poznań 1971, s. 135; [2 listy z lat 1952, 1953], w: Aleksander Rogalski, Takie były początki, *Życie i Myśl* 1983, nr 1/2, s. 19.
- Michał Rusinek – [2 listy z lat 1955 i 1963], w: idem, Garść wspomnień, *Kierunki* 1978, nr 44, s. 6.
- Lidia Winniczuk – [list z 1 listopada 1945], w: Kazimierz Michałowski, Wspomnienie o Janie Parandowskim, *Meander* 1979, nr 2, s. 54.
- Kazimierz Wyka – [1 list z 1949], w: Z nieznanej korespondencji do Kazimierza Wyki, do druku udostępniła Marta Wyka-Pucek, *Kraków* 1985, nr 4, s. 32.
- Władysław Żołubak – [2 listy z 1969], w: idem, Spotkania z Parandowskim, *Życie Literackie* 1984, nr 38, s. 11.

http://rcin.org.pl

Listy otwarte

- Szanowny Panie Redaktorze!
  Kurier Warszawski 1930, nr 293, s. 6.
  Przedruk pt. Do redaktora „Wiadomości Literackich". Wyjaśnienie redakcji „Pamiętnika Warszawskiego", *Wiadomości Literackie* 1930, nr 44, s. 4.
  W dyskusji nad działalnością Funduszu Kultury Narodowej i subwencjonowaniem *Pamiętnika Warszawskiego*. List sygnowany nazwiskami obu redaktorów: Ludwika Hieronima Morstina i Jana Parandowskiego.

- Zmiany w „Pamiętniku Warszawskim". Do redaktora „Wiadomości Literackich.
  Wiadomości Literackie 1930, nr 46, s. 6.
  Dotyczy ustąpienia Parandowskiego z redakcji *Pamiętnika Warszawskiego*.

- Do redaktora „Wiadomości Literackich".
  Wiadomości Literackie 1931, nr 3, s. 6.
  Wyjaśnienie Parandowskiego w sprawie votum separatum złożonego w związku z uchwałą jury, które przyznało Nagrodę Państwową za rok 1930 Jerzemu Szaniawskiemu. Parandowski, będąc członkiem jury konkursowego, złożył votum separatum z powodów formalnych. Wywiązała się polemika, w której na łamach prasy składał wyjaśnienia:
  Nagroda Państwowa, *Wiadomości Literackie* 1930, nr 49, s. 4; W sprawie votum separatum Jana Parandowskiego, *Przedświt* 1931, nr 1, s. 3; nawiązanie: *Wiadomości Literackie* 1930, nr 50, s. 4 [oświadczenie J.P. w sprawie votum separatum, zawarte w redakcyjnym tekście „Parandowski a nagroda literacka"].

- Z Pen Clubu.
  Życie Literackie 1945, nr 5/6, s. 28.
  Wymiana listów między sekretarzem generalnym międzynarodowej Federacji PEN, Hermonem Ouldem i Janem Parandowskim, prezesem krajowego centrum, w związku z reaktywowaniem Polskiego Oddziału PEN Clubu.

- Jan Parandowski dziękuje czytelnikom „DL".
  Dziennik Ludowy 1966, nr 137, s. 2.
  List z wyrazami wdzięczności za wyróżnienie powieści *Niebo w płomieniach* w konkursie „Złotego Kłosa".

- Jaka przyszłość Nałęczowa.
  Życie Warszawy 1972, nr 108, s. 3.
  List protestacyjny do redaktora *Życia Warszawy* przeciwko planom zabudowy Nałęczowa podpisany przez: Władysława Tatarkiewicza, Annę Żeromską, Stanisława Lorentza, Pawła Hertza, Antoniego Słonimskiego, Juliana Krzyżanowskiego, Kazimierza Michałowskiego i Jana Parandowskiego.

http://rcin.org.pl

Wywiady

Twórczość

- U autora *Erosa na Olimpie*, [rozm. Emil Igel] ig.
  Wiadomości Literackie 1927, nr 21, s. 1.
  M.in. na temat współczesnej literatury, języka literackiego i kompetencji pisarza. Fot.
- Kwadrans z Janem Parandowskim, [rozm. Stanisław Dzikowski] Dees.
  Echo Tygodnia 1929, nr 15, s. 3.
- Sumienie klerka. Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Zdzisław Broncel.
  ABC 1934, nr 39, s. 6.
  Na temat roli klerka we współczesnym świecie, także o tomie „Odwiedziny i spotkania".
- U Jana Parandowskiego, [rozm.] Stefania Szurlejówna.
  *Prosto z Mostu*1936, nr 20, s. 1, 5.
- Dysk olimpijski. Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Zdzisław Marynowski.
  Dziennik Poznański 1936, nr 177, s. 2.
- Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Tadeusz Kowzan.
  Zwierciadło 1947, nr 10, s. 3.
  M.in. o planach pisarskich.
- Godzina z Parandowskim, [rozm.] Edmund Misiołek.
  Rejsy 1948, nr 33, s. 2.
  Dotyczy: inspiracji twórczych i planów pisarskich.
- Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Stanisław Podlewski.
  Caritas 1951, nr 6, s. 26–30.
- Znakomity pisarz pracuje nad powieścią współczesną z okresu okupacji i przygotowuje do druku „Pisma Wybrane", [rozm. Bohdan Węsierski] Boh.W.
  Express Wieczorny 1955, nr 128, s. 1–2.
  Przedruk w prasie: *Echo Krakowskie* 1955, nr 129, s. 2.
- Jan Parandowski opowiada „Expressowi" o swych planach pisarskich i... debiucie literackim, [rozm. Bohdan Węsierski] Boh.W.
  Express Poznański 1955, nr 129, s. 2.
- W pracowni wielkiego „alchemika słowa", [rozm.] Józef Szczawiński.
  Słowo Powszechne 1955, nr 127, s. 3.
- W pracowniach pisarzy polskich.
  Trybuna Ludu 1956, nr 363, s. 5.

http://rcin.org.pl

- Co pisze i co wydaje Jan Parandowski, [rozm.] Irena Ochnio.
  Express Wieczorny 1957, nr 111, s. 5.
- W pracowni alchemika. Z wizytą u Jana Parandowskiego, [rozm. Barbara Sidorczuk] B. Sid.
  Gazeta Białostocka 1956, nr 306, s. 4. Fot.
  Przedruki w prasie: *Gazeta Kujawska* 1956, nr 308, s. 3; *Gazeta Pomorska* 1956, nr 307, s. 3; *Gazeta Toruńska* 1956, nr 308, s. 3; *Gazeta Poznańska* 1957, nr 29, s. 3–4; *Gazeta Robotnicza* 1957, nr 2, s. 3; *Gazeta Zielonogórska* 1957, nr 4, s. 4; *Głos Koszaliński* 1957, nr 15, s. 6; *Głos znad Odry* 1957, nr 3, s. 1; *Trybuna Robotnicza* 1957, nr 16, s. 5.
- U twórcy „Nieba w płomieniach". Rozmawiamy z Janem Parandowskim.
  Kurier Polski 1957, nr 6, s. 5.
- Czy kryzys powieści, [rozm.] Marek Sadzewicz.
  Stolica 1957, nr 10, s. 8.
- O powrocie do życia Teofila Grodzickiego mówi Jan Parandowski, [rozm.] Jadwiga Radomińska-Łazowska.
  Kulisy 1958, nr 22, s. 3.
  Przedruk pt. Jan Parandowski, w: Jadwiga Radomińska. Spotkania zapisane, Kraków 1970, s. 260–263.
- Co słychać u Jana Parandowskiego, [rozm.] KUK.
  Na Przełaj 1958, nr 38, s. 3.
- Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Zygmunt Kubiak.
  Tygodnik Powszechny 1958, nr 14, s. 6–7.
- Jan Parandowski, [rozm.] Jerzy Hordyński.
  Życie Literackie 1958, nr 21, s. 3.
- Nowe książki Jana Parandowskiego, [rozm.] Halina Przedborska.
  Życie Warszawy 1958, nr 57, s. 3.
- Nasz fotoreporter u Jana Parandowskiego.
  Życie Warszawy 1958, nr 65, s. 3.
- An hour with Jan Parandowski, [rozm.] Lesław M. Bartelski.
  Polish Perspectives 1959, nr 12, s. 29–33.
  Przedruk pt. Entretien avec Jan Parandowski, *Perspectives Polonaises* 1959, nr 12, s. 32–37.
- Wieczór autorski Jana Parandowskiego, [rozm.] Józef Koskowski.
  Kurier Polski 1959, nr 65, s. 4.

http://rcin.org.pl

- Nowa powieść Jana Parandowskiego, [rozm.] Beata Sowińska.
  Kurier Polski 1959, nr 243, s. 4.
  Na temat powieści Powrót do życia.
- Jan Parandowski.
  Nowa Wieś 1959, nr 20, s. 5. Spotkania z pisarzami.
- Gespräch mit Jan Parandowski, [rozm.] Ryszard Wasita.
  Polen 1959, nr 5, s. 1.
- Jan Parandowski, [rozm.] Janusz Białecki.
  Głos Wielkopolski 1960, nr 164, s. 3.
  Przedruk w prasie: *Kurier Lubelski* 1960, nr 215/216, s. 3.
- U Jana Parandowskiego, [rozm.] Ewa Berberyusz.
  Dziennik Bałtycki 1962, nr 281, s. 3.
  Przedruki w prasie pt. Głos za humanistyką. W gabinecie Jana Parandowskiego, *Dziennik Zachodni* 1962, nr 297, s. 3; *Głos Tygodnia* 1962, nr 60, s. 4.
- Dziś rozmawiamy z Janem Parandowskim, [rozm.] Józef Potęga.
  Panorama Dziennika Łódzkiego 1962, nr 126, s. 3.
- O *Alchemii słowa*, kryzysie humanistyki i swych planach twórczych mówi Jan Parandowski, [rozm.] Hieronim Kosiński.
  Za i Przeciw 1963, nr 21, s. 6.
- Jan Parandowski mówi o wpływie antyku na literaturę współczesną, szanse powieści i..., [rozm.] Lesław M. Bartelski.
  Kultura 1964, nr 6, s. 5.
  Przedruki pt. Starożytność i współczesność, w: Lesław M. Bartelski. W kręgu bliskich. Szkice do portretów, Kraków 1967, s. 155–165; idem w: Sylwetki polskich pisarzy współczesnych, Warszawa 1975, s. 201–215.
  Przedruk w prasie: Anticznost i sowriemiennost, *Woprosy Litieratury* 1975, nr 12, s. 279–285, 369–371 [nota biogr.].
- Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Wiesław Paweł Szymański.
  Tygodnik Powszechny 1964, nr 5, s. 1–2.
  Przedruk w: Wiesław Paweł Szymański, Rozmowy z pisarzami, Kraków 1981, s. 33–38.
- Uważam, że literatura polska przedstawia się świetnie. Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm. Redakcja].
  Kultura 1965, nr 44, s. 3–4.
- Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Alfred Zejman.
  Panorama 1965, nr 4, s. 11.

http://rcin.org.pl

- Mam swoją busolę: wiarę w człowieka, [rozm.] Beata Sowińska.
  Życie Warszawy 1965, nr 57, s. 3.
- W pracowni alchemika słowa. Jan Parandowski, [rozm.] Jerzy Wirgiliusz Krawczyk.
  Myśl Społeczna 1966, nr 31, s. 8–9.
- Wieczna uroda i piękno świata, [rozm. Wojciech Natanson].
  Za i Przeciw 1966, nr 1, s. 12.
- Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Tadeusz Rafałowski.
  Głos Wybrzeża 1967, nr 179, s. 3.
- Pisarz, powinno zawsze znaczyć to samo... – mówi Jan Parandowski, [rozm.] Krzysztof Rogulski.
  Kierunki 1967, nr 41, s. 1, 4–5.
- O „Akacji" i swojej pracy, [rozm. Agnieszka Dziembaj] DAG.
  Kurier Polski 1967, nr 68, s. 4.
- Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Tadeusz Kłak.
  Kamena 1968, nr 19, s. 1, 8.
- Człowiek i jego sprawy, [rozm.] Irena Strzemińska.
  Trybuna Ludu 1968, nr 354/355, s. 6.
  Przed premierą „Medei" na Scenie Kameralnej Teatru Polskiego w Warszawie.
- Z Homerem w przyjaźni. Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Witold Rutkiewicz.
  Tygodnik Kulturalny 1968, nr 42, s. 1, 8.
  Przed premierą „Odysei" Homera w przekładzie Jana Parandowskiego w Teatrze Telewizji, 21 x 1968.
- Moje wigilie, [rozm.] Józef Majkut.
  Słowo Powszechne 1969, nr 308/310, s. 3. Fot.
- Nulla dies sine linea. (Debiut po latach), [rozm.] Maria Jankowska.
  Nasz Klub 1971, nr 4, s. 14–15. Fot.
- Pisarz i alchemia słowa, [rozm.] Jerzy W. Krawczyk.
  Trybuna Mazowiecka 1971, nr 19, s. 6.
- Uczucie bliskości, [rozm.] Zbigniew Taranienko.
  Argumenty 1972, nr 25, s. 1, 8.
- Dafnis i Chloe z Małego Kacka, [rozm.] Tadeusz Rafałowski.
  Głos Wybrzeża 1972, nr 113, s. 6.
- Mówi Jan Parandowski, [rozm.] Katarzyna Korotyńska.
  Literatura 1972, nr 4, s. 11.

http://rcin.org.pl

- Ważna i najważniejsza, [rozm.] Maria Jankowska.
  Kobieta i Życie 1973, nr 27, s. 9. Fot.
  Kobieta w sztuce.
- Z Janem Parandowskim rozmowa o pięknie, [rozm.] Anna Kornacka.
  Express Wieczorny 1975, nr 87, s. 2. Fot.
- Z wizytą u Jana Parandowskiego, [rozm.] Alfred Łaszowski.
  Kierunki 1975, nr 6, s. 6. Fot.
  Przedruk w: Alfred Łaszowski, Literatura i styl życia. Szkice, wspomnienia, rozmowy, wybór i oprac. Stefan Jończyk, Warszawa 1985, s. 298–303.
- Nie wierzę, by mity kiedykolwiek przestały istnieć, [rozm.] Tomasz Jastrun.
  Tygodnik Kulturalny 1975, nr 19, s. 1, 9. Fot.

Teatr

- O teatr lwowski. Wywiad z Janem Parandowskim, [rozm.] J.J.
  Słowo Polskie 1929, nr 285, s. 7.
  Na temat kondycji teatru lwowskiego.
- Jan Parandowski o teatrach paryskich, [rozm. Krystyna Mazur] K.M.
  Teatr 1947, nr 1/2, s. 45–47.
  Na temat repertuaru teatrów paryskich oraz życia teatralnego Paryża po wojnie.

Olimpiady i sport

- U piewcy 76-tej olimpiady. Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Adam Galis.
  Tygodnik Illustrowany 1933, nr 23, s. 453–454.
  Przedruk z drobnymi zmianami, w: Adam Galis, Poszukiwacz prawdziwej rozmowy, Warszawa 1977, s. 167–172.
  M.in. na temat sportu i źródeł idei olimpijskiej oraz „Dysku olimpijskiego". Fot.
- Jan Parandowski o sporcie, starożytności i literaturze, [rozm.] Lech Cergowski.
  Przegląd Sportowy 1957, nr 198/199, s. 2–3. Fot.
  Przedruk pt. Z autorem „Dysku olimpijskiego" 20 lat temu, *Przegląd Sportowy* 1978, nr 195, s. 1–2. Fot.
- Jan Parandowski mówi o rekordomanii i zawodowstwie w sporcie, [rozm.] Bohdan Tomaszewski.
  Express Wieczorny 1958, nr 278, s. 1, 6.
  Przedruk w: Bohdan Tomaszewski, Milczące stadiony, Warszawa 1961, s. 7, 83–87, wyd. 2 rozszerz. Warszawa 1963, s. 7, 91–95.

http://rcin.org.pl

- Z Janem Parandowskim o sporcie wiecznie młodym, [rozm.] Krzysztof Blauth. *Sportowiec* 1961, nr 1, s. 7.
- O powiązaniu sportu z kulturą, [rozm. Andrzej Kijowski] A. K. *Sportowiec* 1963, nr 38, s. 6.
- Korzenie olimpijskiego drzewa, [rozm.] Maciej Rybiński. *Dziennik Ludowy* 1972, nr 197, s. 3, 5.
- Kurier rozmawia z Janem Parandowskim. O współpracy kulturalnej polsko-francuskiej o starym i nowym duchu olimpiad, [rozm.] Florian Dłużak. *Kurier Polski* 1972, nr 133, s. 1, 3. Fot.
  Przedruk w prasie: *Polnische Rundschau* 1972, nr 30, s. 4–5.

Wojna i okupacja

- Humanizm. Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Jerzy Broszkiewicz. *Dziennik Polski* 1945, nr 215, s. 5.
- Wywiad z Janem Parandowskim, [rozm.] Jan Bolesław Ożóg. *Dziennik Powszechny* 1945, nr 127, s. 3.
  Przedruk z drobnymi zmianami, w: Jan Bolesław Ożóg, Na mojej drodze. Wspomnienia, Kraków 1971, s. 129–135.
- Zniszczenie Warszawy na forum międzynarodowym. Wywiad z Janem Parandowskim, [rozm.] Stefan Wolski. *Stolica* 1947, nr 18, s. 9. Fot.
- Jan Parandowski mówi o straszliwych doświadczeniach pisarzy, [rozm.] Maria Szczepańska. *Dziennik Literacki* 1948, nr 1, s. 7.

Jubileusze Jana Parandowskiego

- 50 lat twórczej pracy, [rozm.] Beata Sowińska. *Życie Warszawy*1961, nr 128, s. 3.
- 50 lat twórczości autora „Nieba w płomieniach", [rozm. Stefan Drabarek] (S. Dr). *Kurier Polski* 1962, nr 130, s. 1, 4.
- O Janie Parandowskim. W 50-lecie twórczości, [rozm.] Lesław M. Bartelski. *Poradnik Bibliotekarza* 1962, nr 7/8, s. 207–211.
- Nasza rozmowa przedjubileuszowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Krystyna Kolińska. *Stolica* 1962, nr 44, s. 6.

http://rcin.org.pl

- 50 lat twórczości, [rozm.] Irena Lubaszewska.
  Express Wieczorny 1963, nr 297, s. 3.
- W pracowni „alchemika słowa". 50-lecie twórczości Jana Parandowskiego, [rozm.] Beata Sowińska.
  Życie Warszawy 1963, nr 296, s. 3.
- W pracowni alchemika słowa, [rozm.] Roman W. Kołodziejczyk.
  Nowa Wieś 1965, nr 26, s. 11.
- Człowiek to nie bagatela, [rozm.] Krystyna Kolińska.
  Stolica 1970, nr 31, s. 6–7.
- Alchemia słowa, [rozm.] Feliks Netz.
  Panorama 1974, nr 40, s. 13–15. Fot.
- Z Janem Parandowskim rozmowa o pięknie, [rozm.] Anna Kornacka.
  Express Wieczorny 1975, nr 87, s. 4.
- Biografie pisarzy zbliżają mnie do ich książek, [rozm.] Tadeusz J. Żółciński.
  Fakty 1975, nr 11, s. 7. Fot.
- Bliskość i czas. Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Zbigniew Taranienko.
  Literatura 1975, nr 35, s. 5. Fot.
  Przedruk w: Zbigniew Taranienko, Rozmowy z pisarzami, Warszawa 1986, s. 35–47.
- Wiara w wartość człowieka, [rozm.] St. Jakund.
  Myśl Społeczna 1975, nr 19, s. 17.
- W blasku słowa, [rozm.] Wacław Tkaczuk.
  Za i Przeciw 1975, nr 13, s. 19–20. Fot.
- Powrót do Itaki?, [rozm.] Wacław Tkaczuk.
  Za i Przeciw 1975, nr 14, s. 19. Fot.

Nagrody i odznaczenia

- Jan Parandowski.
  Życie Warszawy 1964, nr 174, s. 7.
  Nagroda Państwowa I Stopnia.
- Wizyta u Jana Parandowskiego, [rozm.] Krystyna Kolińska.
  Dziennik Bałtycki 1972, nr 258, s. 3.
  Z okazji otrzymania Komandorii Orderu Arts et Lettres.
- Z wizytą u Komandora Orderu Arts et Lettres, [rozm.] Krystyna Kolińska.
  Stolica 1972, nr 30, s. 7.

http://rcin.org.pl

PEN Club

- Osobliwości radiowe Argentyny. Rozmowa z Janem Parandowskim, [rozm.] Franciszek Pawliszak.
  Antena 1936, nr 45, s. 8.
- Jan Parandowski o Pen Clubie, [rozm. Halina Paszko-Sachnowska] Kraks.
  Dziennik Łódzki 1947, nr 88, s. 11.
- Jan Parandowski rozmawia z „Expressem" o swojej 25-letniej pracy prezesa PEN Clubu, [rozm.] Janina Szymańska.
  Express Wieczorny 1958, nr 290, s. 3.
- Z wizytą u alchemika słowa. Dwie godziny z Janem Parandowskim, [rozm.] Tadeusz Rafałowski.
  Głos Wybrzeża 1958, nr 177, s. 5.
- O I Międzynarodowym Zjeździe Tłumaczy Literatury Pięknej, [rozm. Barbara Henkel] HEN.
  Sztandar Młodych 1958, nr 265, s. 3.
- Dziś rozmawiamy z Janem Parandowskim o polskim PEN Clubie, [rozm.] Barbara Henkel.
  Sztandar Młodych 1958, nr 283, s. 5.
- O swej podróży do Grecji mówi Jan Parandowski przedstawicielowi „7 Dni", [rozm.] Hubert Krzyżanowski.
  7 Dni w Polsce 1958, nr 18, s. 3.
- Pisarz polski w Grecji, [rozm. Bolesław Dudziński] bd.
  Trybuna Ludu 1958, nr 115, s. 6.
- 25 lat Prezesa PEN Clubu, [rozm.] Andrzej Wróblewski.
  Życie Warszawy 1958, nr 289, s. 3.
- W pracowni alchemika słowa. Rozmawiamy z prezesem PEN Clubu Janem Parandowskim, [rozm.] Krystyna Kolińska.
  Głos Pracy 1961, nr 127, s. 4.
- Spotkanie z Janem Parandowskim – prezesem Polskiego PEN Clubu, [rozm.] Krystyna Kolińska.
  Nasza Ojczyzna 1961, nr 9, s. 19.
- Zjazd Pen Clubów w Brukseli. Rozmowa „Życia" z Janem Parandowskim, [rozm.] Beata Sowińska.
  Życie Warszawy 1962, nr 110, s. 3.

http://rcin.org.pl

- Zwierzenia Jana Parandowskiego, [rozm.] Bogdan Maciejewski.
  ITD. Ilustrowany Magazyn Studencki 1972, nr 23, s. 8–9. Fot.
- PEN Club, „Elektra" i Uliczka św. Ducha, [rozm.] Bogdan Maciejewski.
  Litery 1972, nr 7, s. 18–19.
- Pięćdziesiąt lat PEN Clubu, [rozm.] Bogdan Maciejewski.
  Słowo Ludu 1972, nr 198, s. 5.

Varia

- Polskie Towarzystwo Filologiczne.
  Gazeta Lwowska 1920, nr 266, s. 5.
  Sprawozdanie z dyskusji z udziałem m.in. Parandowskiego, Jerzego i Juliusza Bandrowskich, Jerzego Kowalskiego, Artura Rappaporta i Stanisława Witkowskiego.
- „Odyseja" w oblężonym Lwowie. Rozmowa Jana Parandowskiego i Józefa Wittlina.
  Wiadomości Literackie 1931, nr 20, s. 1.
  Przedruk w: Józef Wittlin, Eseje rozproszone, oprac. Paweł Kądziela, Warszawa 1995, s. 183–187.
  Zapis rozmowy, jaka odbyła się wiosną 1931 przed mikrofonem Polskiego Radia z okazji 2. wydania „Odysei" Homera w przekładzie Józefa Wittlina.
- Kondolencje.
  Gazeta Polska 1935, nr 330, s. 4.
  Po zgonie Piotra Choynowskiego.
- Myśli o książce.
  Przegląd Księgarski 1948, nr 8, s. 121.
  Aforyzmy.
- Paczki dla literatów.
  Tygodnik Powszechny 1947, nr 11, s. 3.
  Apel do pisarzy polskich w związku z akcją pomocy ofiarowaną przez amerykański PEN Club.
- [Stefan Żeromski].
  Program Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach 1955, nr z 10-lecia sceny, s. 3–4.
  Rys biograficzny patrona sceny teatralnej.
- Podziękowanie.
  Życie Warszawy 1964, nr 5, s. 3.
  Za zorganizowanie uroczystości jubileuszowych z okazji 50-lecia.
- [Fragmenty dziennika, esejów, szkiców].

http://rcin.org.pl

W: Wojciech Wiśniewski, Tego nie dowiecie się w szkole. Z wizytą u pisarzy, Warszawa 1978, s. 209–217 z notą biogr.

- [Aforyzmy].
  W: Joachim Glensk, Współczesna aforystyka polska. Antologia 1945–1984, Łódź 1986, s. 282–283. – *Kujawy* 1988, nr 27, s. 16.

Dedykacje Jana Parandowskiego dla pisarzy

- Władysława Bartoszewskiego, w: Dedykacje dla Władysława i Zofii Bartoszewskich. Wybór z kolekcji książek, w oprac. Jarosława Maliniaka, Wrocław 2007, s. 116.
- Juliana Tuwima, w: Ex-libris Juliana Tuwima, *Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza* 1964, nr 4, s. 81.
- Leopolda Staffa, w: Katalog kolekcji Leopolda Staffa w Muzeum Literatury, oprac. Tadeusz Januszewski, Anita Pukaczewska, Piotr Szubert, Halina Tchórzewska-Kabata, Warszawa 1991, s. 61–62.
- Tadeusza Kwiatkowskiego, w: Z literackiej szuflady Tadeusza Kwiatkowskiego, *Kraków* 1985, nr 2, s. 48.
- Stefana Flukowskiego, w: Cecylia Judek , Ciekawsze rękopiśmienne dedykacje autorskie w księgozbiorze Marii i Stefana Flukowskich, *Bibliotekarz Zachodniopomorski* 1984, nr 4, s. 79.

http://rcin.org.pl

Odpowiedzi na ankiety

- Gdzie powinny spocząć szczątki Słowackiego.
  Wiadomości Literackie 1927, nr 18, s. 4.
  Według Parandowskiego: „Wawel powinien stać się polskim Panteonem. Groby wielkich twórców wzbogacą tylko jego legendę".

- Co zawdzięczają pisarze polscy literaturom obcym?
  Wiadomości Literackie 1927, nr 48, s. 4.
  Przedruk pt. Ce que les écrivains polonais doivent aux littératures étrangéres.
  La Pologne Littéraire 1928, nr 23–24, s. 4.
  Najwięcej zawdzięczał Parandowski pisarzom starożytnym: Homerowi, Platonowi, Horacemu. Poza klasykami do ulubionych pisarzy ery nowożytnej zaliczał: Szekspira, Flauberta, France'a i Conrada.

- Co myślę o architekturze nowoczesnej.
  Wiadomości Literackie 1934, nr 23, s. 4.
  Zdaniem pisarza jedyną drogą godną propagowania jest poszukiwanie nowych rozwiązań: „Szczery, śmiały, ambitny wysiłek stworzenia nowego stylu w architekturze, tak pełen zawodów i rozczarowań, zasługuje chyba na to, aby go wspierała nasza ufność i zrozumiała jest niecierpliwość, z jaką nasz wiek oczekuje swych kamiennych konturów".

- Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w roku 1934?
  Prosto z Mostu 1935, nr 1, s. 9.
  „Życie Karola Wielkiego" Einharda: „Przyjemność z jaką czytałem ją po raz pierwszy spotęgowała się jeszcze w powolnym jej rozważaniu. Dzięki niej wielki rozdział historii, który wypełnia postać Karola Wielkiego, stał mi się bliski i zupełnie inaczej zrozumiały niż przy pomocy opracowań historycznych".

- Jaką najciekawszą książkę przeczytałem w roku 1935?
  Prosto z Mostu 1936, nr 6, s. 2.
  „Enchiridion Symbolorum" Denzingera: „W tym na pozór oschłym kodeksie widzi się kilkanaście wieków historii Kościoła, walkę o dogmaty i ich stopniowy rozwój, spory z heretykami, warstwice czasu, który wciąż nowe rodzi problemy".

- Jak się uczyli współcześni wybitni pisarze polscy?
  Wiadomości Literackie 1936, nr 11, s. 7.
  Wspomnienie perypetii gimnazjalnych i pierwszych prób literackich.

- Oto co mówią wybitni literaci, artyści, malarze o filmie *Dawid Copperfield*.
  Wiadomości Literackie 1936, nr 5, s. 8.
  W opinii autora film zasługuje na najwyższe uznanie, wypowiedź kończy słowami: Wielkie zwycięstwo sztuki.

- Literaci i artyści o filmie *Jej pierwszy bal* wyświetlanym w kinie „Palladium".
  Wiadomości Literackie 1938, nr 4, s. 7.
  Według Parandowskiego to film o dużej wartości artystycznej, niektóre zaś jego fragmenty są niczym z komedii Moliera.

http://rcin.org.pl

- O pamięć Stanisława Augusta.
  Wiadomości Literackie 1938, nr 38, s. 5.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.

  W związku z informacją o zwróceniu zwłok ostatniego króla Polski przez władze sowieckie i pochowaniu ich nocą w kościele św. Trójcy w Wołczynie, co nie tylko uwłaczało majestatowi królewskiemu, ale także naruszało szacunek należny zmarłym, pismo rozesłało do przedstawicieli polskiego świata kulturalnego ankietę z prośbą o odpowiedź na trzy pytania: 1. Postać Stanisława Augusta z punktu widzenia dnia dzisiejszego, 2. Stosunek króla do nauki i sztuki, 3. Gdzie powinny spocząć Jego szczątki? Większość spośród kilkudziesięciu respondentów jako miejsce ostatniego spoczynku króla Stanisława Augusta wskazywała Wawel, argumentując to głównie zasługami monarchy w dziedzinie kultury. Stanowisko Parandowskiego było odmienne, uznawał, że nawet zasługi króla w dziedzinie kultury nie są w stanie zrównoważyć popełnionych przez niego błędów politycznych. Uzasadniał je następująco: „Wawel wyrósł wysoko ponad historyczne groby królewskie, stał się legendarnym mauzoleum rycerzy i duchów bez zmazy. Trudno zaś w apologii Stanisława Augusta posunąć się tak daleko, by uczynić go towarzyszem wybrańców, których naród wprowadził do podziemi wawelskich. Tak samo nie myślałbym o Łazienkach; taki projekt ma odcień zbyt idylliczny. Najodpowiedniejszym miejscem wydaje mi się katedra św. Jana".

- W pracowniach pisarzy.
  Ilustrowany Kurier Codzienny 1939, nr 90, s. 11.

  Plany wydawnicze i zamierzenia pisarskie.

- W pracowniach pisarzy polskich.
  Wiadomości Literackie 1930, nr 24, s. 2; 1932, nr 2, s. 2; 1933, nr 52, s. 10; 1935, nr 21, s. 7; 1936, nr 6, s. 8; 1938, nr 4, s. 6; 1939, nr 15, s. 7.

  Plany wydawnicze i zamierzenia pisarskie.

- Twórca i dzieło. (Ankieta pisma „Świat" wśród pisarzy polskich).
  Pełna niezawisłość – najlepszą opieką. (Ankietę przeprowadził Jacek Frühling),
  Świat 1930, nr 20, s. 10.

  W opinii pisarza: „Nie trzeba dyktować literaturze żadnych zadań, nie trzeba pisarzom nakładać żadnych obowiązków, bo tylko to co tworzą z własnego przekonania, z własnego entuzjazmu ma trwałą wartość i staje się dobytkiem kultury narodowej. Najlepszą opieką twórczości jest zapewnienie niezawisłości pisarzy i swobody ich myśli".

- Czy wskrzesić Polską Akademię Literatury?
  Odrodzenie 1947, nr 10, s. 1.

  Odpowiedź Parandowskiego była negatywna: „Akademia Literatury istniała kilka lat, była kosztowna i nie spełniła ani swych obietnic, ani nadziei, wypowiadanych w okresie jej organizacji. [...] Są pilniejsze i bardziej żywotne sprawy literackie, na które warto wydać trochę pieniędzy". Ankieta przyniosła odpowiedzi czterdziestu pisarzy, wśród nich byli zarówno przeciwnicy (18), jak i zwolennicy PAL (20). Dwóch ankietowanych uchyliło się od zajęcia stanowiska. Zwolennicy skupiali się głównie wokół stanu formalnoprawnego, argumentowali, że PAL nigdy nie była zniesiona ani rozwiązana, zatem powinna, podobnie jak PEN Club, jedynie wznowić swoją działalność. Przeciwnicy wskazywali, że Akademia nie znalazła własnego zakresu zadań i służyła interesom rządu, a w trudnym powojennym czasie są pilniejsze sprawy literackie, które wymagają nakładów finansowych. Ostatecznie zwyciężyła argumentacja przeciwników.

- Jakie książki ostatniego stulecia odegrały decydującą rolę w ukształtowaniu mego poglądu na świat oraz postawy moralnej.
  Znak 1952, nr 2 (32), s. 168–169.

http://rcin.org.pl

Respondenci ankiety zostali poproszeni o odpowiedź poprzez wymienienie książek z następujących dziedzin: 1. Powieść. 2. Poezja. 3. Religia i filozofia. 4. Nauki specjalne. Zdumienie Parandowskiego wywołał brak dramatu. Polemizował ze zbyt wąskim przedziałem czasowym dla filozofii. W zakresie poezji wskazywał na tragików greckich, Homera, Dantego poprzez Szekspira, Goethego na Byronie kończąc. „W rubryce powieść – nadmienia Parandowski – gromadzi się różnorodne towarzystwo: Sienkiewicz, Żeromski, Prus, Conrad, Flaubert, w różnych okresach mego życia odkrywani lub uwielbiani".

- Jak zacieśniać współpracę literatów z prasą codzienną.
  Ekran 1954, nr 92, s. 3. Fot.
  Przedruki w prasie: *Express Poznański* 1954, nr 92, s. 3; *Express Wieczorny* 1954, nr 92, s. 5.
  Pisarz wskazuje na potrzebę rozbudowania pism codziennych o dodatki literackie oraz wprowadzenie bardziej merytorycznych, a mniej okazjonalnych spotkań z pisarzami.

- Stosunek twórców do antyku.
  Antyk i ja, *Meander* 1954, nr 5, s. 197–202.
  Przedruk w: Wspomnienia i sylwety, Wrocław 1960 i wyd. nast.
  Przedruk w prasie: *Radar* 1976, nr 5, s. 22 [z koment. Ireny Parandowskiej].

- W mojej pracowni. Problemy pisarskiego warsztatu.
  Życie Warszawy 1954, nr 121, s. 3. Fot.
  Informacja na temat planów literackich i prac bieżących.

- W pracowniach pisarzy polskich.
  Głos Koszaliński 1956, nr 27, s. 3 [fot. z notą]; *Głos Szczeciński* 1956 nr 162, s. 1 [fot pisarza z żoną i synem Piotrem]; *Ilustrowany Kurier Polski* 1956, nr 168, s. 5 [fot. z notą]; *Trybuna Ludu* 1956, nr 363, s. 5 [autor o swojej twórczości].

- Czego życzymy Polsce w nadchodzącym roku 1957.
  Dziennik Polski 1956, nr 310, s. 5.
  Przedruki w prasie: *Gazeta Kujawska* 1956, nr 310, s. 3; *Gazeta Pomorska* 1956, nr 310, s. 3; *Gazeta Toruńska* 1956, nr 310, s. 3.
  „Pierwszy raz zdarza mi się jawnie wypowiadać życzenia noworoczne swojemu narodowi. Czynię to z głębokim przejęciem i wzruszeniem. Są trzy wyrazy, które każdy nosi w sercu, które drżą na wszystkich wargach: wolność, sprawiedliwość, pokój. Szczęśliwy jest naród, na którego ziemi biją te trzy źródła życia. Takiego szczęścia pragnę dla Polski i jest to życzenie nie na jeden rok, który jest znikomą chwilą w dziejach narodu, ale na wszystkie przyszłe lata".

- Stosunek krytyków do ochrony czci.
  Prawo i Życie 1957, nr 24, s. 3.
  W odpowiedzi Parandowski nadesłał tekst zatytułowany „Quid leges sine moribus"? [Cóż warte prawa bez obyczajów?]. Rozwijając tę myśl, pisał: „Nadużycie wolności słowa najjaskrawiej występuje w tym wypadku, kiedy jednostka zostaje dotknięta w swej godności przez fałszywe i uwłaczające publikacje. Prawo powinno ją osłaniać przed oszczerstwem, powinno zapewnić to minimum, jakim jest sprostowanie fałszu i jego opublikowanie w tym samym piśmie, gdzie był inkryminowany artykuł, a jeśli rzecz pójdzie przed sąd, oszczerstwo powinno być stosownie karane".

http://rcin.org.pl

- Kto, gdzie, kiedy?
  Express Wieczorny 1958, nr 134, s. 3.
  Pisarze o swoich pracach.

- Mój debiut.
  Życie Warszawy 1958, nr 307/309, s. 5.

- Tajemnice pracowni pisarzy.
  Orka 1958, nr 1, s. 1.
  Informacja na temat prac bieżących i planów literackich.

- The Novel Today: Death or Transmutation?
  Books Abroad 1958, t. 32, s. 240—241.
  Przedruk pt. Nic nie wróży upadku powieści, *Nowa Kultura* 1958, nr 41, s. 3.
  Odpowiedź na ankietę *Books Abroad*.

- Jaką książkę chciałby Pan napisać?
  Słowo Ludu 1962, nr 132, s. 6.
  Brak odpowiedzi ze względu na przygotowania do wyjazdu na kongres w Brukseli.

- Jeden czy dwa teatry?
  Teatr 1968, nr 20, s. 17—18.
  Wypowiedź w ankiecie na temat teatru i tradycji teatralnych w okresie pięćdziesięciolecia Polski Niepodległej. Parandowski, wspominając znakomite inscenizacje i kreacje aktorskie minionego półwiecza, wyraża ubolewanie z powodu niedostatku rodzimej literatury dla sceny: „Na ogół trzeba powiedzieć, że w dramatopisarstwie polskim ostatnich lat pięćdziesięciu brak owego stałego, niejako gromadnego, grupowego rozwoju, który cechuje naszą powieść, a szczególnie poezję, gdzie jedno pokolenie przekazuje pałeczkę następnemu". [Notował Wojciech Natanson] W.N. Fot.

- Wyspiański dziś.
  Tygodnik Powszechny 1969, nr 19, s. 3.
  Przedruk w: Refleksje. Wrocław 1975 (zapis pod datą 21 IV 1969).
  Przemówienie na zebraniu literackim PEN Clubu dla uczczenia 50. rocznicy odzyskania niepodległości, Warszawa, 18 XII 1968.
  W odpowiedzi na ankietę Parandowski przysłał fragment przemówienia wygłoszonego na zebraniu literackim PEN Clubu z okazji 100. rocznicy urodzin Stanisława Wyspiańskiego, 21 III 1969.

- Moje lektury [z tego cyklu:].
  1. Dzieło życia, *Literatura* 1972, nr 41, s. 16.
  Przedruk z drobnymi zmianami w: Refleksje, Wrocław 1975, s. 138—141.
  2. Katullus i Quasimodo, *Literatura* 1972, nr 45/46, s. 9.
  Przedruk z drobnymi zmianami w: Refleksje, Wrocław 1975, s. 141—144.
  3. Poezje Wierzyńskiego, *Literatura* 1973, nr 6, s. 16.
  Przedruki z drobnymi zmianami w: Refleksje, Wrocław 1975, s. 63—65; Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim, zebrał i opracował Paweł Kądziela, Warszawa 2001, s. 247—248.
  4. Jasnorzewska, *Literatura* 1973, nr 16, s. 7.

http://rcin.org.pl

Przedruk z drobnymi zmianami w: Refleksje, Wrocław 1975, s. 147–148.

Ankieta na temat lektur intelektualistów. Parandowski do ulubionych autorów, obok „Iliady" Homera, zalicza „Różową magię" Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, „Poezje" Kazimierza Wierzyńskiego, wiersze Katullusa w przekładzie Salvatore'a Quasimodo oraz „Hommes de bonne volonté" Jules'a Romains. Fot. W cyklu cztery obszerne wypowiedzi autora.

- Czy państwo lubią listy?
  Dawniej i dziś, *Polityka* 1973, nr 33, s. 9.

- Czym jest dla mnie film.
  Film 1973, nr 19, s. 1, 4. Fot.

  W dłuższej wypowiedzi na temat kina Parandowski podkreśla: „Nie lubię tylko przeróbek powieści (...) Nie cenię adaptacji może także dlatego, że zbyt wiele poświęca się tu z samego dzieła. Zwłaszcza wielkie dzieło literackie zawsze na tym traci. (...) Obawiam się, że jednak, że film deklasuje dzieło literackie. Dlatego nie zgadzałem się na zrobienie filmu z moich własnych książek". Wypowiedzi notowała Wanda Wertenstein. Fot.

Wypowiedzi na temat

- Praca zarobkowa literatów. Rozmowy z pisarzami. Jan Parandowski.
  Tęcza 1933, nr 6, s. 18–19.

  Odpowiedzi pisarzy zebrał Stefan Glinka (Tęcza nr 5, s. 25–27; nr 6, s. 18–19). W opinii Parandowskiego: „My literaci, stanowimy pewną, że tak powiem armię duchową narodu, będącą miernikiem jego dążeń i wartości kulturalnej. Jest to duży czynnik w propagandzie narodowej. Powinniśmy więc mieć pewne przywileje socjalne, dające nam możność spokojnej pracy. Obecnie jednak żyjemy z dnia na dzień, nie będąc pewni, czy nie będziemy zmuszemi chwycić się stałej pracy, nie mającej nic wspólnego z literaturą, co dla każdego talentu jest zabójcze". Nadto porównał sytuację Polski i Norwegii i stwierdził, że przy takim zaludnieniu Polski przeciętny nakład książek powinien wynosić ok. 100 tysięcy egzemplarzy, tymczasem najbardziej poczytna powieść, jak *Granica* miała zaledwie 5 tysięcy nakładu. Obok Parandowskiego zamieszczono wypowiedzi: Ferdynanda Goetla, Kazimiery Iłłakowiczówny, Zygmunta Kisielewskiego, Bolesława Leśmiana, Wandy i Stanisława Miłaszewskich, Zofii Kossak-Szczuckiej i Kazimierza Wierzyńskiego.

- Pisarze polscy o Pomocy Zimowej. Jan Parandowski, Panem et circenses.
  Sygnały 1937, nr 25, s. 15.

  Opinie pisarzy na temat polskiej edycji Winterhilfe przedstawił Tadeusz Hollender. Według Parandowskiego, akcja Pomocy Zimowej jest ze wszech miar pożyteczną i należy ją wspierać, ponieważ niesienie pomocy ubogim świadczy o wrażliwości i poziomie cywilizacyjnym społeczeństwa. Obok Parandowskiego zamieszczono wypowiedzi: Adolfa Nowaczyńskiego (Obrzydłe bezrobocie), Bolesława Leśmiana (Współczuciak-Zmownik), Zenona Przesmyckiego (Kwestia Norwida w Pomocy Zimowej), Juliana Przybosia (Krajobraz), Brunona Schulza (Bezrobotny ojciec z Pomocy Zimowej), Antoniego Słonimskiego (Z „Kroniki tygodniowej") i Juliana Tuwima (Pra-Pomoc).

- Pokój.
  Życie Warszawy 1950, nr 107, s. 2.
  Przedruki w: *Dziennik Polski* 1950, nr 108, s. 3; *Echo Krakowa* 1950, nr 108, s. 1; *Kurier Wielkopolski* 1950, nr 108, s. 2; *Słowo Polskie* 1950, nr 109, s. 3; *Ilustrowany Kurier Polski* 1951, nr 135, s. 1; *Kurier Codzienny* 1951, nr 131, s. 1.

http://rcin.org.pl

W ramach realizacji zalecenia III Sesji Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie (15–21 III 1950) przeprowadzenia plebiscytu w sprawie zakazu stosowania broni atomowej. Zdaniem Parandowskiego: „Człowiek osiągnął taką władzę nad przyrodą, że przez nią może dokonać najszczęśliwszej przemiany swojego bytu, o jakiej żadna baśń nie śmiała marzyć. Użycie tej władzy na wyludnienie krajów, spustoszenie kontynentów, rozpętanie oceanów, byłoby tak potwornym szaleństwem, że nie ma słów na jego potępienie".

- Plany twórcze.
  Trybuna Ludu 1951, nr 35, s. 5, nr 42, s. 6; 1956, nr 363, s. 6. – *Życie Warszawy* 1952, nr 119, s. 3; ibidem, 1953, nr 130, s. 3. – *Nowa Kultura* 1959, nr 20, s. 4; 1960, nr 42, s. 8.

- Pamiętamy, jakby to było wczoraj.
  Życie Warszawy 1954, nr 39, s. 3.
  Przedruki w prasie: *Dziennik Poznański* 1954, nr 42, s. 3.
  Przedruk w: Walka o dobra kultury. Warszawa 1939—1945, księga zbiorowa, t. 2, pod red. Stanisława Lorentza, Warszawa 1970, s. 158.
  O groźbie nacjonalizmu, szowinizmu i hitleryzmu.

- Współpraca z wydawnictwem.
  W: 10 lat książki „Czytelnika", Warszawa 1954, s. 14—15.

- Autor i czytelnicy.
  W: The autor and the public. Problem of communication, London 1957, s. 43—46.
  Wypowiedź na kongresie PEN Clubów w Londynie.
  Recenzje: *Biuletyn Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO* 1957, nr 4, s. 26.

- Międzynarodowy Zjazd Tłumaczy.
  Głos Tygodnia 1958, nr 24, s. 3; *Głos Szczeciński* 1958, nr 165, s. 3.

- Moje najpiękniejsze święta.
  Stolica 1958, nr 51/52, s. 41. [Notowała Beata Sowińska] (b.s.). Fot...

- Rola i znaczenie przekładów.
  O literaturze mówi Jan Parandowski, *Panorama Północy* 1958, nr 51/52, s. 10.
  Przedruk w prasie: *Arena* 1966, nr 25, s. 41, 45, 58.

- Warszawa dzisiejsza i ja.
  Stolica 1961, nr 45, s. 10—11.
  Redakcja tygodnika zwróciła się do warszawskich pisarzy – przedstawicieli różnych generacji z prośbą o wypowiedzi. Jak widzą stolicę ci, którzy mają możność porównać dawny i nowy kształt miasta oraz ci – dla których Warszawa powojenna jest domem ich dzieciństwa i młodości. Odnotowano wypowiedzi: Jana Parandowskiego, Stanisława Zielińskiego, Jana Brzechwy, Stanisława Mackiewicza, Michała Rusinka, Jadwigi Waydel-Dmochowskiej, Mieczysława Lepeckiego, Lesława M. Bartelskiego, Karoliny Beylin. Z wypowiedzi Parandowskiego: „Wierzyłem w nią od pierwszej chwili, w tych ponurych dniach, kiedy nawet wśród Polaków było zwątpienie. Wierzyłem w ducha tego miasta, w niepokonany genius loci, który je uzbraja zarówno do walki jak i do pracy, uzbraja zarówno w odwagę jak i w cierpliwość. I jedno i drugie jest owocem wiecznie żywej, gorącej miłości. Dziś z radością i dumą patrzę na kamienne potwierdzenie swej wiary".

http://rcin.org.pl

- Twórczość.
  W: Reč imaju pisci sveta i knjiga, [wybór i oprac.] Živojin N. Todorović, Kragujevac 1962, s. 201–203 z notą biogr. i fot.
  Dla Parandowskiego głównym tematem jest człowiek: „Nic nie może się porównać z człowiekiem. On tylko naprawdę mnie zajmuje, wzrusza, weseli lub martwi – we wszystkim, czym był, czym jest i czym może być".

- Tradycja i nowoczesność w literaturze.
  W: Tradition and innovation in contemporary literature. A Round Table Conference of International PEN. Budapest. October 16–17 1964, Budapest 1966, s. 59.

- Dante.
  Slovenské Pohl'ady 1965, nr 4, s. 27–43.
  Udział w międzynarodowej ankiecie.

- Wielki Konkurs Czytelniczy „Złoty Kłos".
  Dziennik Ludowy 1965, nr 214, s. 25, 1966, nr 137, s. 3.
  Pod protektoratem ministra kultury i sztuki Lucjana Motyki, zorganizowany przez: Dom Książki, Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej oraz redakcję „Dziennika Ludowego".

- Humanizm.
  Jestem 1969, nr 10, s. 2.

- Jubileusz 50. lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
  Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 1969, nr 2, s. 80.

- Pożegnania Jerzego Zawieyskiego.
  Tygodnik Powszechny 1969, nr 27, s. 6.
  Pod wspólnym tytułem redakcja zamieściła fragm. przemówień: Jana Parandowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza i Konstantego Łubieńskiego.

- Życie rodzinne.
  Przyjaciółka 1970, nr 10, s. 4. Rozmowy o małżeństwie.
  W opinii pisarza podstawą dobrego związku jest miłość, a jego największym wrogiem kłamstwo i egoizm.

- Miłość – słowo odkrywcze.
  Polska 1971, nr 8, s. 17.
  Przekłady: angielski: Love – Word of Discovery, *Poland* 1971, nr 8, 10, s. 17, – francuski: Amour – mot révélateur, *La Pologne* 1971, nr 8, s. 17, – hiszpański: Amor – palabra reveladora, *Polonia* 1971, nr 8, s. 17, – niemiecki: Liebe – das entdeckende Wort, *Monatsschrift Polen* 1971, nr 8, s. 17, – szwedzki: Tankar infor framtiden, *Tidskriften Polen* 1971, nr 8, s. 17.
  Wypowiedź na temat „Niepokoje naszego czasu". Obok Parandowskiego w forum dyskusyjnym głos zabrał Manfred Schlösser, niemiecki edytor serii dzieł z zakresu humanistyki „Eine humanistische Schriftenreihe".

http://rcin.org.pl

- Polski Komitet Olimpijski.

  Słowo Powszechne 1972, nr 178, s. 6.

  Z okazji 50-lecia PKOL. W opinii Parandowskiego: „Jest to idea, myśl twórcza i żywotna. Najpierw obejmuje sport, podnosząc do rzędu ideałów życia ludzkiego zarówno fizycznych – siła i sprawność ciała, uroda, jak i etycznych – bo w zawodach należy przestrzegać zasad, jakimi każde z nich się rządzą i uczciwości wobec przeciwnika".

- „Akademia" i Nagroda Literacka.

  Literatura 1973, nr 21, s. 6. Fot.

  W tekście Obiad Laureatów, *Literatura* 1973, nr 21, s. 6–7. W obiedzie wzięli udział pisarze wybrani przez czytelników w noworocznym plebiscycie do „Akademii Literatury". Obok głosu Parandowskiego zamieszczono wypowiedzi: Gustawa Gottesmana, Romana Bratnego, Mieczysława Jastruna, Wojciecha Żukrowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Konwickiego, Jerzego Putramenta i Kazimierza Wyki.

- Praca dziennikarska.

  Trybuna Mazowiecka 1975, nr 106, s. 5.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Bibliografia przedmiotowa 1912–2022

Hasło Jan Parandowski w wydawnictwach informacyjnych

Lam Stanisław, Współcześni pisarze polscy. Literatura piękna, krytyka literacka, Warszawa [1922], s. 35. – Współczesna kultura polska. Nauka – literatura – sztuka. Życiorysy uczonych, literatów i artystów z wyszczególnieniem ich prac, oprac. Artur Wigura, Antoni Peretiatkowicz, Michał Sobeski, Poznań 1932, s. 188. – Ilustrowana Encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego, oprac. pod red. Stanisława Lama, Warszawa 1937, s. 67. – Czy wiesz kto to jest?, pod red. Stanisława Łozy, Warszawa 1938, s. 553. – Matuszewski Ryszard, Contemporary Polish writers, Warszawa 1959. – Kto jest kto? (125 warszawianek i warszawiaków), *Warszawski Kalendarz Ilustrowany* 1960, s. 65–109. – Słownik współczesnych pisarzy polskich, pod red. Ewy Korzeniewskiej, t. 2, Warszawa 1964, s. 611–619. – Milska Anna, Pisarze polscy, wybór sylwetek (1543–1970), Warszawa 1972, s. 423–426. – Maciąg Włodzimierz, Literatura Polski Ludowej 1944–1964, Warszawa 1974, s. 423–426. – Walas Teresa, Alchemia kultury. Poczet pisarzy 30-lecia, *Literatura* 1974, nr 14, s. 3. Fot. – Brodzka Alina, Proza – poszukiwanie ciągłości w przemianach, w: Literatura polska 1918–1975, t. 1, 1918–1932, Warszawa 1975, s. 627–630. – Matuszewski R., Pisarze polscy, Warszawa 1975, s. 423–426. – Columbia dictionary of modern Europeen literature, [pod red.] Jean-Albert Bédé, William B. Edgerton, New York 1980, s. 593–594. – Mały słownik pisarzy polskich, cz. 2, Warszawa 1981, s. 179–180. – Nowy słownik literatury dla dzieci i młodzieży. Pisarze – książki – serie – nagrody – przegląd bibliograficzny, Warszawa 1984, s. 273. – Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny, kom. red. Czesław Hernas, t. 2, Warszawa 1985, s. 145–146. – Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, PAN, cz. 1, z. 3: P–Z, oprac. Andrzej Śródka, Paweł Szczawiński, Wrocław 1985, s. 30–32. – Miedziński Ziemowit, Jan Parandowski, *Zorza* 1988, nr 40, s. 16. – Faryna-Paszkiewicz Hanna, Paszkiewicz Piotr, Aleja Zasłużonych. Cmentarz Powązkowski, Warszawa 1992, s. 70–71. – Miłkowski Tomasz, Termer Janusz, Leksykon lektur szkolnych, Warszawa 1993, s. 210–212. – Kuncewicz Piotr, Agonia i nadzieja, t. 1, Literatura polska od 1918, Warszawa 1994, s. 157–158, przedruk w: idem, Leksykon polskich pisarzy współczesnych, t. 2, N–Ż, Warszawa 1995, s. 81–82. – Jackl Jerzy, Słownik historyków polskich, Warszawa 1994, s. 392. – Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wkład w kulturę polską w latach 1968–1993, Lublin 1994, s. 165–166. – Encyklopedia szkolna. Literatura i nauka o języku, Warszawa 1995, s. 579. – Żuławski Juliusz, Jan Parandowski (1895–1978), w: Polski PEN Club 1975–1995, Warszawa 1995, s. 27–28. – Janeczek Zdzisław, Siemianowicki słownik biograficzny. Suplement do monografii „Od Sancovic do Siemianowic", Katowice 1996, s. 164. – Przyrowski Zbigniew, Kto to był? Popularny słownik biograficzny, Warszawa 1996, s. 450–451. – Kraszewska Justyna, Encyklopedia historii II Rzeczpospolitej, Warszawa 1999, s. 284. – Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny, pod red. Jadwigi Czachowskiej i Alicji Szałagan, t. 6, Warszawa 1999, s. 254–260. – Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny, red. naukowy Artur Hutnikiewicz, Andrzej Lam, t. 2, Warszawa 2000, s. 8. – Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts, t. 4, Porträts: Lebensläufe, Werkbeschreibungen, Bibliographien, Zürich 2000, s. 633–656. – Termer Janusz, Leksykon prozaików dla szkół i miłośników literatury, Warszawa 2001, s. 557. – Słownik literatury dziecięcej i młodzieżowej, pod red. Barbary Tylickiej i Grzegorza Leszczyńskiego, Wrocław 2002, s. 291–292. – Słownik pisarzy polskich, pod red. Arkadiusza Latuska, Kraków 2003, s. 384–385. – Tuszyński Bogdan, Polscy olimpijczycy XX wieku (1924–2002): N–Ż, współpraca Henryk Kurzyński, Agata Tuszyńska, Wrocław 2004, s. 434. – Encyklopedia literatury polskiej, pod red. Elżbiety Zarych, Kraków 2005, s. 533. – Literatura polska. Encyklopedia PWN, Warszawa 2007, s. 523. – Biografie sławnych ludzi, pod red. Anny Skoczek, t. 2, Kraków 2006, s. 305–307. – Epoki literackie. Wielki leksykon literatury polskiej,

http://rcin.org.pl

Justyna Bajda [et al.], Wrocław 2006, s. 853. – Jakowska Krystyna, Podręczny słownik pisarzy polskich, Warszawa 2006, s. 422–423. – Literatura. Wiedza o kulturze, komitet naukowy Andrzej Z. Makowiecki, Warszawa 2006, s. 620. – Literatura świata. Encyklopedia PWN, Warszawa 2007, s. 543. – Encyklopedia katolicka. Katolicki Uniwersytet Lubelski, t. 14, Lublin 2010, s. 1341–1342.

http://rcin.org.pl

Opracowania

- Araszkiewicz Feliks, Jan Parandowski, w: idem, Dzieła i twórcy. Studia i szkice, Warszawa: PAX 1957, s. 276–280.
- Maciąg Włodzimierz, Pytanie drugie: Jan Parandowski, w: idem, 16 pytań. Portrety polskich prozaików współczesnych, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1961, s. 23–38.
- Kozikowski Edward, Parandowski, Warszawa: Agencja Autorska 1967, 57 s. Idem w wersji angielskiej, [przeł.] Christina Cenkalska, Warszawa: Agencja Autorska 1977, 57 s.
- Harjan George, Jan Parandowski, New York: Twayne Publishers, Inc. 1971, 160 s. Twaynes World Authors Series.

  Recenzje: Osiatyński Wiktor, Poeta wielkiego spokoju, *Współczesność* 1971, nr 26, s. 15. – [Komorowski Adam] A.K, Literacki portret z oddali, *Miesięcznik Literacki* 1972, nr 9, s. 134. – Segel Harold B., *Slavic Review* 1972, t. 31, z. 1, s. 216–217. – Taranienko Zbigniew, Parandowski, *Argumenty* 1972, nr 40, s. 14. – Birkenmayer Sigmund S., *Canadian Slavonic Papers* 1974, t. 16, z. 4, s. 675–676. – Heydenkorn Benedykt, Pisarze polscy po angielsku, *Związkowiec*, Toronto 1974, nr 42, s. 5. – Maciuszko George, Jan Parandowski by George Harjan, *Books Abroad* 1972, t. 46, z. 2, s. 320–221. – Noty: W USA o Parandowskim, *Nowa Kultura* 1961, nr 8, s. 12. – Woyciechowska Ludwika, Amerykański slawista prof. George Harjan pisze książkę o Janie Parandowskim, *Express Wieczorny* 1962, nr 168, s. 8. – W stolicy przebywał..., *Stolica* 1962, nr 31, s. 9. – [Sowińska Beata] (be), O Parandowskim w Kanadzie, *Życie Warszawy* 1963, nr 309, s. 3. – *Polityka* 1964, nr 2, s. 6. – Polonica, *Polska* 1964, nr 4, s. 47. – Niedawno amerykański slawista..., *Express Ilustrowany* 1965, nr 278, s. 5. – Książka o Parandowskim, *Kurier Polski* 1965, nr 304, s. 3. – *Bulletin des livres nouveau et piéces de théatre* 1969, nr 1, s. 14 [o przygotowywanej do druku pracy G. Harjana]. – *Monthly Newsletter* 1971, nr 10, s. 11. – Amerykańska biografia Parandowskiego, *Kultura* 1972, nr 24, s. 8.
- Velea Stan, Jan Parandowski, w: Studii de literatură universală şi comparată, Bucureşti 1971: Editura Academiei Republicii Socialiste România, s. 171–196, przedruk w: idem, Scritori polonezi. Studii monografice, Bucureşti 1972: Editura Academiei Republicii Socialiste România, s. 365–390.
- Studencki Władysław, Alchemik słowa. Rzecz o Janie Parandowskim. Cz. 1, Opole: Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej 1972, 151 s., ibidem cz. 2, 1974, 137 s.

  Recenzje: Bąk Zbigniew, Nad monografią twórczości Jana Parandowskiego, *Polonistyka* 1973, nr 6, s. 39–41. – Bednorz Zbyszko, Jan Parandowski w ujęciu monograficznym, *Przegląd Humanistyczny* 1973, nr 6, s. 101–104. – Piasecki Zdzisław, Książka o Parandowskim, *Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego* 1973, nr 2/3, s. 126–129. – Bąk Zbigniew, *Polonistyka* 1975, nr 4, s. 43–44. – Natanson Wojciech, Monografia o Parandowskim, *Nowe Książki* 1975, nr 16, s. 48–50. – Piasecki Zdzisław, *Ruch Literacki* 1976, nr 2, s. 133–135.
- Martinaitis Marcelijus, Poezija ir žodis, Wilnius: Vaga 1977, 245 s.

  [M.in. o Janie Parandowskim].

http://rcin.org.pl

- Parandowska Irena, Dzień Jana, Warszawa: Iskry 1983, 203 s.

  Artykuły: Borzęcki Jan, Myjak Józef, Sandomierskie Soplicowo, *Tygodnik Nadwiślański* 1984, nr 22, s. 7 [nt. pobytu w majątku Planta pod Opatowem]. – Borzęcki Jan Adam, Plantowsko-Tarnobrzeski epizod Parandowskiego, *Tygodnik Nadwiślański* 2004, nr 6, s. 4. Fot.

  Recenzje: Hryniewicz Marek,W stronę godziny śródziemnomorskiej, *Nowe Książki* 1984, nr 6, s. 38–40. – Józefacka Maria, Słoneczne zegary, *Kurier Lubelski* 1984, nr 99, s. 3. – Kołakowski Miron, *Niedziela* 1984, nr 19, s. 8. – Koprowski Jan, Wspomnienia Parandowskiej, *Perspektywy* 1984, nr 22, s. 24. – Kowalski Adam, Pan Jan i Pani Irena, *Radar* 1984, nr 19, s. 9. – Kydryński Juliusz, Pani Parandowska, *Dziennik Polski* 1984, nr 41, s. 10. – [Lichniak Zygmunt] ANTY-Z(ol)L, Wartość wspomnień, *Kierunki* 1984, nr 16, s. 9. – Marianowicz Antoni, *Szpilki* 1984, nr 30, s. 6. – Sanocki Włodzisław, Dzień powszedni Ireny i Jana, *Gazeta Współczesna* 1984, nr 178, s. 5. – Sowińska Beata, Pisarz w oczach bliskich, *Życie Warszawy* 1984, nr 81, s. 7. – Warneńska Monika, Portrety wielokrotne pisarzy, *Fakty* 1984, nr 19, s. 9. – Zawiśliński Stanisław, *Sztandar Młodych* 1984, nr 80, s. 8. – Żółciński Tadeusz Jerzy, *Związkowiec*, Toronto 1984, nr 9, s. 10. – Cybulska Maja Elżbieta, W moich oczach, *Tydzień Polski*, Londyn 1985, nr 5, s. 9. – Eysymontt Barbara, Czas Jana, *Za i Przeciw* 1985, nr 33, s. 18.

- Libera Zdzisław, Świat książek Jana Parandowskiego, Warszawa: Towarzystwo Przyjaciół Książki 1985, 22 s.; idem, Warszawa: Czytelnik 1989, 15 s.

  Recenzja: Kmieciński Zdzisław, Książki mądre i piękne, *Twórczość Robotników* 1989, nr 23, s. 10, nawiązanie: Taborski Roman, Świat książek Zdzisława Libery, w: Etos inteligenta – humanisty pokolenia 1910. Osoba, działalność i twórczość profesora Zdzisława Libery, Warszawa 2003, s. 155–158.

- Lichański Jakub Zdzisław, Wtajemniczenia i refleksje. Szkic monograficzny o Janie Parandowskim, Łódź: Wydawnictwo Łódzkie 1986, 141 s.

  Wywiad: Lichański Jakub Zdzisław, Człowiek wpisany w kulturę, [rozm.] Elżbieta Binder, *Kierunki* 1987, nr 6, s. 10. – Recenzje: Okopień Jerzy, *Odrodzenie* 1986, nr 28, s. 11. – [Grajewska Alicja] Krzysztof Narutowicz, Parandowski i kowboje, *Kierunki* 1987, nr 38, s. 11. – Klejmont Wacław, Rozsupływanie nici Ariadny, *Integracje* 1991, nr 27, s. 110. – Komorowski Adam, Parandowski jako problem, *Życie Literackie* 1987, nr 27, s. 10.

- Krełowska Danuta, Jan Parandowski. Życie i twórczość, Toruń: Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska im. M. Kopernika 1989, 13 s.

- Świegocki Kazimierz, Jan Parandowski, w: Literatur Polens1944 bis 1985, [oprac.] Andrzej Lam, red. Heinrich Olschowsky, Dietrich Scholze, Berlin 1990, s. 76–89.

- Stradecki Janusz, Jan Parandowski, w: Literatura polska 1918–1944. Dokumentacja bibliograficzna 1918–1944, t. 1–2, Warszawa: Wiedza Powszechna 1991, s. 154.

- Lichański Jakub Zdzisław, Jan Parandowski. Powrót mitu eleuzyjskiego, w: Topika antyczna w literaturze polskiej XX wieku, studia pod red. Aliny Brodzkiej i Elżbiety Sarnowskiej-Temeriusz, Warszawa 1992, s. 109–118.

- Szolginia Witold, Mój Parandowski, w: idem, Tamten Lwów, t. 6, Rozmaitości, Wrocław 1994, s. 30–51.

- Godzina śródziemnomorska (W hołdzie słowu Jana Parandowskiego), Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 1995, 187 s., Seria: Studia Classica et Neolatina.

http://rcin.org.pl

Zawiera: Piotr Parandowski, Powstała Polska i należało ją edukować. – Zofia Głombiowska, Czas południa. – Anna Marchewka, Stosunki między Cyceronem a Cezarem. Fakty historyczne i wizja Jana Parandowskiego. – Anna Ryś, Homer Jana Parandowskiego. – Zofia Głombiowska, Posłowie.

- Mikulska Janina, Jan Parandowski. Zestawienie bibliograficzne, Ostrołęka 1999, 23 s.
- Dedecius Karl, Jan Parandowski, w: Panorama der Polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts. Porträts, [wybrał i przeł.] Karl Dedecius. Zürich 2000, s. 652–655.
- Jan Parandowski, w: Jolanta Borkowska, Elżbieta Gałczyńska, Zofia Garczyk, Elżbieta Szczepańska, O poetach i pisarzach inaczej, Płock 1997, s. 173–175, wyd. nast. ibidem 2001, s. 191–193.
- Velea Stan, Literatura polonă în România. Receptarea unei mari literaturi, Bucureşti 2001: Editura Saeculum I.O., s. 11, 359–360, 458, 461.
- Reich-Ranicki Marcel, Trauer um Petrarca, w: idem, Erst leben dann spielen, Göttingen 2002, przedruk pt. Jan Parandowski żałoba po Petrarce, w: idem, Najpierw żyć, potem igrać. Szkice o literaturze polskiej, [przeł.] Irena Herden, Warszawa 2005, s. 85–86.
- Britaniszski Władimir L., Pejzaż c Parandowskim, w: idem, Riecz Pospolitaja poetow. Oczerki i stati, Sankt-Peterburg 2005, s. 111–126.
  Recenzje: Kornhauser Julian, Wstreczi s polskoj poezjej, *Woprosy Litieratury* 2006, nr 4, s. 344–353.
- Pawlak Grażyna, Lwów – Jana Parandowskiego miasto magiczne, w: Galicyjskie spotkania 2005. Tom studiów pod red. Urszuli Jakubowskiej, Kalisz 2006, s. 219–236.
- Polańczyk Danuta, Mitologia Jana Parandowskiego, Lublin 2006, 53 s.
- Pawlak Grażyna, Lwowskie lata Jana Parandowskiego, w: Galicyjskie spotkania 2006. Tom studiów pod red. Urszuli Jakubowskiej, Kalisz 2007, s. 143–155.
- Parandowski Piotr, Mitologia wspomnień, Warszawa 2008, 192 s.
  Recenzje: Garbal Łukasz, Mitologia w rodzinie, *Nowe Książki* 2008, nr 12, s. 46–47. – Kolinko Emilia, Archeologia ludzi i miejsc, *Przegląd Powszechny* 2009, nr 5, s. 148–149. – Łukasiewicz Jacek, Notatki literackie, *Odra* 2008, nr 11, s. 50–51. – Myśliwiec Karol, W cieniu i blasku ojca, *Więź* 2008, nr 11 12, s. 138–140.
- Baran-Radwańska Marzena, Tradycje pisarstwa. O eseistyce Jana Parandowskiego, Sanok [2011], 92 s.
- Parandowski Piotr, Jan Parandowski, w: idem, Goście Nieborowa, Warszawa 2011, 237 s. [odwołania do postaci ojca występują w całym tekście].
  Recenzje: Biela Emil, Twórcy nieborowskiej legendy, *Akant* 2011, nr 8, s. 49.

http://rcin.org.pl

- Pawlak Grażyna, Rosyjskie przekłady utworów Jana Parandowskiego, w: Wiktor Choriew – Amicus Poloniae. K 80-letu Wiktora Aleksandrowicza Choriewa, Moskwa 2012, s. 79–83.
- Pawlak Grażyna, Jan Parandowskij i Rossija, [przekł.] Jelena Szimanskaja, w: Amicus Poloniae. Pamjati Wiktora Choriewa, Moskwa 2013, s. 327–341, przedruk w tomie: Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy, Seria 2: Wiktor Choriew in memoriam, idea i wstęp Jarosław Ławski, red. Anna Janicka, Grzegorz Kowalski, Łukasz Zabielski, Białystok 2013, s. 103–111.
- Skała Agata, „U dojrzałego pisarza każda podróż jest literacka". Lubelszczyzna Jana Parandowskiego, w: Lubelszczyzna w biografii i twórczości pisarzy XIX i XX wieku, cz. 2, red. Janina Szcześniak, Dariusz Trześniowski, Lublin 2010, s. 179–197.
- Szczerbakiewicz Rafał, Niepokalana szczerość jest urojeniem. Dekonstrukcja mitu śródziemnomorskiego w twórczości Jana Parandowskiego, Lublin 2013, 703 s.

  Recenzje: Benka Urszula M., Kim był Parandowski. (Po lekturze studium Rafała Szczerbakiewicza), *Akcent* (Lublin) 2014, nr 1, s. 54–62.

http://rcin.org.pl

Artykuły ogólne

Lenkowski Stanisław, Naukowy publicysta, *Warszawianka* 1925, nr 171, s. 4. – Kucharski Władysław, Jubileusz Gimnazjum IV im. Jana Długosza we Lwowie, *Almanach Lwowski „Ateneum"* 1929, s. 78–80. – Balk Henryk, List do Jana Parandowskiego z powodu jego wyjazdu do Warszawy, *Gazeta Poranna*, Lwów 1930, nr 9178, s. 6. – Broncel Zdzisław, Wywoływanie duchów, *ABC* 1933, nr 59, s. 7. – Migowa Jadwiga, W „IPSIE", *Światowid* 1933, nr 50, s. 11. – Słonimski Antoni, Jan Parandowski, w: idem, W beczce przez Niagarę, Warszawa 1936, s. 15–16. – Migasiński Bolesław, Brat Jan, *Chrobra Polska* 1938, nr 7–8. – Kleiner Juliusz, Jan Parandowski, *Gazeta Lubelska* 1945, nr 65, s. 3. – [Gogołowska Stanisława] Gog., Profesor dr Jan Parandowski kierownikiem literackim teatru w Lublinie, *Sztandar Ludu* 1946, nr 187, s. 5. – Piechal Marian, Zagadnienie tematyki wojennej, *Nowiny Literackie* 1947, nr 8, s. 6. – Wyka Kazimierz, Porozmawiajmy o essayu, *Odrodzenie* 1947, nr 29, s. 7. – Jarosławski Mieczysław, Parandowski Jan, *Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego* 1948, R. 41, s. 69–72; idem, Na marginesie rzeczywistości. O filozofii Jana Parandowskiego, *Tygodnik Wybrzeża* 1948, nr 36–37, s. 7. – Kochanowska-Wiśniewska Eugenia, Parandowski na Wybrzeżu, *Ilustrowany Kurier Polski* 1948, nr 258, s. 5. – Starowieyska-Morstinowa Zofia, Poeta wielkiego spokoju, *Tygodnik Powszechny* 1949, nr 15/16, s. 10–11 [z karykaturą pisarza], przedruk nieco zmieniony pt. Słowo łaskawe i kojące, w: eadem, Kalejdoskop literacki, Warszawa 1955, s. 170–190. – Dmiterko Lûbomir, Simfonija sozdanija, *Nowoje Wremia* 1950, nr 31, s. 23–26 [życie literackie w Polsce lat 50.]. – Starowieyska-Morstinowa Zofia, Wędrówka przez stulecia, *Radio i Świat* 1954, nr 46. – [Kłoś Kazimierz] (Kaz.Kar.), Herodot, Tucydydes, Tacyt, *Słowo Powszechne* 1955, nr 49, s. 4. – Stefański Jan, O pisarstwie Jana Parandowskiego, *Słowo Powszechne* 1955, nr 120, s. 4–5. – Kołątaj Jerzy, Z Akropolu i młodości, *Dziś i Jutro* 1956, nr 8, s. 5, 7. – Hamerliński Andrzej, Jan Parandowski, *Dziennik Ludowy* 1958, nr 136, s. 3. Fot. – Sadkowski Wacław, W perspektywie teraźniejszości (Sylwetki twórców), *Trybuna Literacka* 1958, nr 20, s. 3. Fot. – S., Klasyk i współczesność, *Za i Przeciw* 1958, nr 51, s. 15. – Łaszowski Alfred, Klasyk za życia, *Kierunki* 1959, nr 2, s. 1, 11, przedruk w: idem, Oko w oko z młodością, Warszawa 1963, s. 259–270. – [Bądkowska Stefania] S.B., Jan Parandowski, *Radio i Telewizja* 1959, nr 36, s. 3. – Harjan George, Jan Parandowski. A contemporary Polish humanist, *Books Abroad* 1960, t. 2, s. 223–226, nawiązanie: [Najder Zdzisław] zn., O Parandowskim w Ameryce, *Twórczość* 1961, nr 4, s. 168. – Wójcikówna Eugenia, Główne tendencje artystyczne w twórczości Jana Parandowskiego, *Roczniki Humanistyczne* 1960, t. 8, z. 1, s. 73–132. – Żebrowski Walter M., Poe and Poland, *Polish American Studies* 1960, z. 3–4, s. 72–81. – Hołuj Tadeusz, To nie przekora, *Życie Literackie* 1961, nr 22, s. 4. – [Bieńkowski Zbigniew] zb, Szansa klasyków, *Twórczość* 1961, nr 6, s. 145–147. – Miller Jan Nepomucen, Ostrożnie ze wspomnieniami, *Nowa Kultura* 1962, nr 10, s. 3, Wyjaśnienie nr 16, s. 11. – Subotin Stojan, Knjizevno stvaralstvo Jana Parandovskogo, *Delo* 1962, nr 6. – Kosiński Ryszard, Jan Parandowski, *Świat* 1963, nr 27, s. 10. Fot. – [Mackiewicz Stanisław] Cat, Jan Parandowski, *Słowo Powszechne* 1963, nr 303, s. 4. – Sienkiewicz Marian, Jan Parandowski, *Życie Literackie* 1963, nr 26, s. 4. Fot. – [Sotowski Krzysztof] (sot), Jan Parandowski honorowym członkiem Klubu Olimpijczyka, *Express Wieczorny* 1963, nr 301, s. 1; idem, Jan Parandowski u sportowców, *Słowo Powszechne* 1963, nr 304, s. 2. – Kijowski Andrzej, Jan Parandowski, *Tygodnik Kulturalny* 1964, nr 16, s. 5. Fot. – Kuncewicz Piotr, Pod znakiem kultury, *Dziennik Ludowy* 1964, nr 241, s. 5. – Natanson Wojciech, Jan Parandowski, *Kamena* 1964, nr 2, s. 4. Fot. – Szuszkiewicz Maria, Jan Parandowski (Das Porträt), *Begegnung mit Polen* 1964, nr 1/2, s. 27–28. – [Wysznacka Anna] Karolina, Żona twórcy, *Kobieta i Życie,* 1964, nr 2, s. 7. – Bartelski Lesław M., Parandowski, *Kultura* 1965, nr 20, s. 1, 3. Fot. – Dolecki Zbigniew, Słowo panuje nad czasem..., *Kierunki* 1965, nr 21, s. 5. Fot. – Kołodziejczyk Roman W., Jan Parandowski – czarodziej słowa, *Chłopska Droga* 1965, nr 21, s. 8. – Kozłowska Krystyna, Mówi Jan Parandowski: Szukam drogi ku lepszemu światu..., *Tygodnik Polski / La Semaine Polonaise*, Paryż 1965, nr 47, s. 6. – Backvis Claude, Jean Parandowski, *Le Flambeau / Revue Belge des Questions Politiques et Litteraires* 1966, nr 1, s. 281–289. – Matuszewski Ryszard, Jan Parandowski, *Książki dla Ciebie* 1966, nr 9, s. 9–10. – Tadeusz Jerzy, Od antyku po współczesność. (O eseistyce Jana Parandowskiego), *Więź* 1966, nr 9, s. 60–67. – Czermański Zdzisław, Listy do przyjaciela. Wspomnienia, *Wiadomości* 1967, nr 32, s. 1[z karykurą Jana Parandowskiego]. – Iwaszkiewicz Jarosław, Chemia słowa. Rozmowy o książkach, *Życie Warszawy* 1970, nr 117, s. 5, przedruk w: idem, Rozmowy o książkach. Nowy wybór z lat 1954–1979, oprac. Katarzyna Gędas, Warszawa 2010, s. 189–191. – Prokop

http://rcin.org.pl

Jan, W poszukiwaniu utraconego czasu. O twórczości Jana Parandowskiego, *Współczesność* 1970, nr 18, s. 1, 11. Fot., przedruk w: Prozaicy dwudziestolecia międzywojennego. Sylwetki, red. Bolesław Faron, Warszawa 1972, s. 475–489. Wyd. nast. ibidem 1974. – Rurawski Józef, Sylwetki literackie. Jan Parandowski, *Nasz Świat* 1970, nr 11. – Sadkowski Wacław, Jan Parandowski, *Polnische Rundschau* 1970, nr 46, s. 14–15 [biogram z licznymi fotografiami, w tym rzeźby Alfonsa Karnego]. – Hamerliński Andrzej, W kręgu dziejów kultury. Nad książkami Jana Parandowskiego, *Zielony Sztandar* 1971, nr 59, s. 5. – Starnawski Jerzy, Sylwetki kilku dydaktyków uniwersyteckich, *Życie Szkoły Wyższej* 1971, nr 10, s. 105–118. – Kajan Tadeusz, Muzy i medale, czyli Monachium przedolimpijskie, *Nadodrze* 1972, nr 8–9, s. 1, 4. – Studencki Władysław, Nulla dies sine linea (Ze studiów nad biografią i pisarstwem Jana Parandowskiego), *Przegląd Humanistyczny* 1972, nr 6, s. 65–83. –Adamski Antoni, Jan Parandowski, *Prometej* 1973, nr 8, s. 14–15. – Corliss Frank J., Jan Parandowski, *The Modern Language Journal* 1973, t. 57, z. 1/2, s. 65–66. – Fabre Jean, O Janie Parandowskim, [przeł.] Aleksandra Olędzka-Frybesowa, *Literatura na świecie* 1973, nr 4, s. 347–353, przedruk w: idem, Od Oświecenia do Romantyzmu. Studia i szkice z literatury i kultury polskiej, pod red. Krystyny Kasprzyk, Warszawa 1995, s. 282–285 [przemówienie wygłoszone przed odczytem J.P. w Ośrodku Kultury Polskiej na Sorbonie, 7 v 1969]. – Górski Konrad, W poszukiwaniu syntezy kultury polskiej, *Literatura* 1973, nr 14, s. 11. – Libera Zdzisław, W kręgu tradycji klasycznych, *Literatura* 1973, nr 28, s. 1, 10. – [Hamerliński Andrzej] (A.H.), Nad prozą Jana Parandowskiego, *Zielony Sztandar* 1975, nr 40, s. 10. Fot. – Termer Janusz, Żizn wosploszczena w słowie, *Woprosy Litieratury* 1975, nr 12, s. 80–94 [życie literackie po II wojnie światowej]. – Kasprzyk Krystyna, La Pologne dans la pensée et la coeur de Jean Fabre, *Dix-Huitième Siècle* 1976, nr 8, s. 27. – Milewski Edgar, Poeci jak okręty. (Morze w polskiej metaforze), *Głos Wybrzeża* 1976, nr 7, s. 5. – Wojciechowski Piotr, Marzenia jak drożdże, *Radar* 1976, nr 4, s. 23[z listem otwartym do J.P. w sprawie utworzenia w Polsce liceum o profilu klasycznym]. – Kielska-Żukowska Małgorzata, Jeszcze raz o Janie Parandowskim, *Meander* 1977, nr 7/8, s. 307–314. – Starnawski Jerzy, Jan Parandowski (1895–1978) jako profesor literatury porównawczej, *Ruch Literacki* 1979, nr 4, s. 273–276. – Hamerliński Andrzej, Sztuka i erudycja, *Dziennik Ludowy* 1981, nr 230, s. 7. – Witkowska Alicja, Z zagadnień teorii eseju (na przykładzie twórczości Jana Parandowskiego), *Ruch Literacki* 1981, z. 2, s. 97–112. – Rusinek Michał, Jan Parandowski, *Kierunki* 1982, nr 3, s. 12, przedruk w: idem, Moja wieża Babel, Warszawa 1982, s. 166–171. – Świegocki Kazimierz, Kapłan klasycznego piękna, *Tygodnik Kulturalny* 1982, nr 31, 32, s. 3, 6. Fot. – Gongol Aleksander, Alchemik słowa (Niezwykłe spotkanie), *Kontakty* 1983, nr 31, s. 10. – Hamerliński Andrzej, Wielki fresk, *Zielony Sztandar* 1983, nr 7, s. 3. – Dużyk Józef, Polacy w rzymskiej Caffè Greco, *Kronika Rzymska*, Rzym 1983, nr 2 (10), s. 16–21. – Rogalski Aleksander, Takie były początki, *Życie i Myśl* 1983, nr 1/2, s. 19. – Maciejewski Bogdan, Pierwsza książka Polaka, *Sztandar Młodych* 1983, nr 15, s. 4. – Sznajderska Iwona, Człowiek i społeczeństwo w literaturze września, *Za i Przeciw* 1984, nr 39, s. 16. – Żołubak Władysław, Spotkania z Parandowskim, *Życie Literackie* 1984, nr 38, s. 11. Fot. [w tym 2 listy od J.P. z 1969]. – Bartnikowska Ewa, W antycznym świecie, *Gazeta Olsztyńska* 1985, nr 214, s. 4. – Termer Janusz, Mistrz pięknego słowa, *Ludzie, Wydarzenia, Rocznice* 1985, nr 5, s. 52–53. – Lubicz-Lisowski Juliusz, Ze sztambucha starego aktora, *Kurier Polski* 1985, nr 209, s. 5. – Dużyk Józef, Polacy na Capri, *Życie Literackie* 1986, nr 34, s. 1, 12–13. – Malinga Andrzej, Zapomniany wydawca, *Życie Literackie* 1986, nr 45, s. 16 [o lwowskim wydawnictwie „Lector"]. – Muszkowski Krzysztof, Abdykacja, *Tydzień Polski*, Londyn 1986, nr 47, s. 14. – Dunin-Borkowski Jerzy, Ludzie, których poznałem. Kandydaci do Nobla, zanotował Błażej Torański, *Tygodnik Płocki* 1987, nr 46, s. 4. – Maciejewski Bogdan, Lekcje antyku, *Express Wieczorny* 1987, nr 16, s. 5, nawiązanie: Z. Ch., Lekcja antyku, *Express Wieczorny* 1987, nr 36, s. 5. – Parandowski Piotr, Portret ojca, [rozm.] Danuta Kwiatkowska, *Antena* 1988, nr 39, s. 1, 15. – Natanson Wojciech, Tłum wspomnień, *Kierunki* 1989, nr 28, s. 1, 10–11. – Wierzyński Kazimierz, Listy Kazimierza Wierzyńskiego do Jana Parandowskiego, oprac. Paweł Kądziela, *Roczniki Humanistyczne* 1991/1992, t. 39/40, z. 1, s. 128–140 [listy z lat 1946, 1956–1958]. – Pieszczachowicz Jan, Między dwoma światami. (O Janie Parandowskim), *Przegląd Polski/Polish Review* 1991, nr z 1 VIII, s. 12. – Kaliszewski Wojciech, Obecność (W 15. rocznicę śmierci Jana Parandowskiego), *Życie Warszawy* 1993, nr 224, s. 13. Fot. – Kazimierczyk Barbara, Olimpijczyk ze Lwowa, *Nowa Gazeta* 1993, nr 30, s. 3. – [Maślińska Irena] im, Ożywiał świat starożytności. 15. rocznica śmierci Jana Parandowskiego, *Express Wieczorny* 1993, nr 196, s. 4. – Ojrzyński Zdzisław, Lwowskie piwnice, *Semper Fidelis* 1993, nr 4, s. 29–31 [o lwowskiej winiarni „Biblioteka Atlasowa" i jej bywalcach z reprodukcjami pokrywających ściany lokalu karykatur: Jana Kasprowicza, Mariana Hemara, Jana

http://rcin.org.pl

Parandowskiego, Tadeusza Hollendra, Stefana Jaracza, Henryka Zbierzchowskiego]. – Libera Zdzisław, Jan Parandowski – mistrz literackiego eseju, *Twórczość* 1994, nr 3, s. 133–138. – Miłosz Czesław, Pochwała filologii, *Tygodnik Powszechny* 1994, nr 8, s. 7. – Kazimierczyk Barbara, Arbiter literackiej elegancji, *Polska Zbrojna* 1995, nr 105 z 2/4 VI, s. 3. – Łączkowski Zdzisław, Anegdariusz Zdzisława Łączkowskiego IV, *Goniec Staszowski* 1995, nr 12, s. 6 [o pisarstwie Parandowskiego]. – Libera Zdzisław, Jan Parandowski, *Więź* 1996, nr 6, s. 107–114 [przemówienie wygłoszone na zebraniu PEN Clubu w Warszawie, 18 III 1996]. – Kłak Tadeusz, Parandowski – Wierzyński – Zawieyski, *Głos Nałęczowa* 1996, s. 10–12. – Okoń Jan, Sarbiewski a Parandowski – dwie rocznice, dwie tradycje, *Ruch Literacki* 1996, z. 4, s. 397–404. – Wojciechowski Piotr, Alchemia gestu, *Film* 1998, nr 12, s. 135. – Ciechanowicz Jerzy, Stała obecność, *Gazeta Wyborcza* 1998, nr 225, s. 18. – Sidor Monika, Bibliografia osobowa podmiotowo-przedmiotowa Jana Parandowskiego (wybór), *Nowy Filomata* 1998, nr 4, s. 281–286. – Stabryła Stanisław, Jan Parandowski (1895–1978). W dwudziestą rocznicę śmierci, *Nowy Filomata* 1998, nr 4, s. 272–280. – Masłoń Krzysztof, Alchemik pięknego słowa, 20 lat temu zmarł Jan Parandowski, *Rzeczpospolita* (Wydanie zasadnicze) 1998, nr 226, s. 29. – Grzeniewski Ludwik B., Genius loci, *Twórczość* 2000, nr 3, s. 158. – Joka Maria, Indywidualne warianty comparatora w twórczości Jana Parandowskiego, *Roczniki Humanistyczne* 2001/2002, t. 49/50, z. 6, s. 145–158. – Kempa Andrzej, Książka w życiu pisarza, *Bibliotekarz* 2002, nr 1, s. 27. – Małachowski Aleksander, Klub Krzywego Koła – in memoriam, *Przegląd* 2002, nr 6, s. 78. – Joka Maria, Modyfikacje porównań utartych i indywidualnych w twórczości Jana Parandowskiego, *Białostockie Archiwum Językowe* 2005, nr 5, s. 7–19. – Starnawski Jerzy, Jan Parandowski (1895–1978). Lata profesury lubelskiej, w: idem, Sylwetki lubelskich humanistów XIX i pierwszej połowy XX wieku, Lublin 2004, s. 229–234. – Szczerbakiewicz Rafał, Opracowywanie doznanych przyjemności. Śródziemnomorskie peregrynacje Jana Parandowskiego, w: Reportaż w dwudziestoleciu międzywojennym, red. Krzysztof Stępnik i Magdalena Piechota, Lublin 2004, s. 263–273. – Łopuszański Piotr, Eseista na Olimpie, *Tygodnik Solidarność* 2006, nr 33, s. 30–31. – Tomkowski Jan, Szept Montaigne'a. O eseistyce Jana Parandowskiego, *Nauka* 2013, nr 3, s. 7–15, przedruk w: idem, Moja historia eseju, Warszawa 2013, s. 117–124. – Komornicka Anna M., Wspomnienie o Janie Parandowskim, *Meander* 2013, s. 211–218. – Szczepkowska Joanna, Rozmowa śródziemnomorska, *Rzeczpospolita* (Wydanie zasadnicze) 2013, nr 301, s. 14–15. – Idem, Inna inaczej niż inni, rozm. Mateusz Borkowski, *Tygodnik Powszechny* 2014, nr 30, s. 58–59. – MH, Joanna Szczepkowska odkryła sekret dziadka, *Życie na Gorąco* 2016, nr 21, s. 14. – Łempicki Stanisław, Markowska Marta, Powab czytelni. Jan Parandowski (1895–1978), *Karta* 2017, nr 91, s. 8–15. – Mazur Aneta, Śródziemnomorskie kody polskości w twórczości Jana Parandowskiego, *Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie LVIII*, Wrocław 2018, s. 129–141.

Noty: Jan Parandowski, *La Pologne Littéraire* 1928, nr 23/24, s. 4. – Sensacyjny proces literacki, *Wiadomości Literackie* 1930, nr 47, s. 4, przedruki: *Gazeta Warszawska* 1930, nr 338, s. 6; *Polonia* 1930, nr 2203, s. 15 [proces J.P. przeciw IKC w obronie prawa autorskiego]. – Pisarz lwowski na posterunku warszawskim, *Gazeta Poranna*, Lwów 1930, nr 9353, s. 14 [o opuszczeniu Lwowa przez J.P.]. – Parandowski ustąpił z redakcji „Pamiętnika Warszawskiego", *Kurier Czerwony* 1930, nr z 5 października. – Słonimski Antoni, Kronika tygodniowa, *Wiadomości Literackie* 1931, nr 50, s. 4, przedruk w: idem, Kroniki tygodniowe 1927–1931, przedmowa Roman Loth, Warszawa 2001; 1932, nr 19, s. 4; 1933, nr 20, s. 6; 1935, nr 11, s. 7, przedruk w: idem, Kroniki tygodniowe 1932–1935, słowo wstępne i przypisy Rafał Habielski, Warszawa 2001; 1936, nr 1, s. 6, nr 7, s. 4, nr 26, s. 6; 1938, nr 4, s. 5, nr 31, s. 5, przedruk w: idem, Kroniki tygodniowe 1936–1939, słowo wstępne i przypisy R. Habielski, Warszawa [2004]. – Śmiełowski Teodor, 20-lecie kultury w Polsce Odrodzonej, *Orlęta* 1938, nr 6, s. 86. – „Pamiętnik Warszawski", *Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie* 1931, nr 1, s. 3. – Zza kulis warsztatów literackich. Jan Parandowski, *Gazeta Lwowska* 1931, nr 10, s. 6. – Jan Parandowski o kryzysie kulturalnym, *ABC* 1934, nr 90, s. 2. – Przebieg posiedzenia jury państwowej nagrody literackiej, *Prosto z Mostu* 1935, nr 2, s. 3. – Literat niemiecki w Warszawie, *Prosto z Mostu* 1935, nr 12, s. 3. – Jan Parandowski stałym współpracownikiem Polskiego Radia, *Antena* 1936, nr 5, s. 8. – Poradnik kosmetyczny, *Prosto z Mostu* 1938, nr 2, s. 8, nawiązanie: Stanisław Piasecki, Oszustwo tzw. poziomu, nr 4, s. 1, przedruk w: idem, Prosto z Mostu. Wybór publicystyki literackiej, wybór i oprac. Maciej Urbanowski, Kraków 2003, s. 287. – Brzask..., *Orlęta* 1936, nr 3, s. 43. – Jan Parandowski w Lublinie, *Rzeczpospolita* 1944, nr 48, s. 2. – Jan Parandowski, Stanisław Szpinalski i Ignacy Dygas w Lublinie, *Wolna Polska*, Moskwa 1944, nr 35/36, s. 6. – Jan Parandowski kierownikiem literackim

http://rcin.org.pl

teatru lubelskiego, *Dziennik Bałtycki* 1946, nr 192, s. 5. – Z.B., Czternaście miesięcy życia i pracy Lubelskiego Klubu Literackiego, *Gazeta Lubelska* 1946, nr 133, s. 5. – *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty* 1946, nr 3, s. 132 [o mianowaniu Parandowskiego profesorem zwyczajnym KUL]. – Rocznik pisarzy lubelskich, *Głos Ludu* 1946, nr 152, s. 4 [projekt wydania „Rocznika pisarzy lubelskich" pod red. Parandowskiego]. – Jan Parandowski kierownikiem literackim teatru lubelskiego, *Robotnik Pomorski* 1946, nr 187, s. 3. – Nowe utwory Parandowskiego, *Robotnik PPS* 1947, nr 45, s. 3. – Sylwetki ludzi Kongresu. Jan Parandowski, *Zwierciadło*, 1948, nr 30, s. 2 [Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju]. – [Matyaszewska Zofia] (m), Odczyt o Janie Parandowskim w Klubie MPiK, *Sztandar Ludu* 1956, nr 23, s. 4 [prelegent Jerzy Kołątaj]. – U pisarzy na warsztacie, *7 Dni w Polsce* 1957, nr 2, s. 5 [nota z karyk., rys. Julian Żebrowski]. – Autor i małżeństwo, *Życie Warszawy* 1957, nr 250, s. 5, 274, s. 6 [dyskusja w nowojorskim PEN Clubie]. – Parandowski w Grecji, *Dimokratis* 1958, nr 31, s. 2. – Plany wydawnicze Dąbrowskiej i Parandowskiego, *Wiadomości* 1958, nr 20, s. 4. – Nasz fotoreporter u Jana Parandowskiego, *Życie Warszawy* 1958, nr 42, s. 5. Fot. – Bocheński Jacek, Jana Parandowskiego dzień powszedni, *Polska* 1961, nr 2, s. 25. – Matuszewski Ryszard, Knigi, *Litieraturnaja Gazieta* 1964, nr 152, s. 4 [o Nagrodzie Państwowej dla Parandowskiego]. – [Żytomirski Eugeniusz] E.Ż., Jan Parandowski, *Chłopska Droga* 1964, nr 70, s. 2. Fot. – Mistrz słowa, *Gromada Rolnik Polski* 1965, nr 67, s. 2. Fot. – Jan Parandowski we Francji, *Odgłosy* 1965, nr 49, s. 7. – Matuszewski Ryszard, Literatura piękna, w: Kultura Polski Ludowej, Warszawa 1966, s. 115. – Syga Teofil B., Jubileusz „Filomaty", *Stolica* 1966, nr 48, s. 8. – Warszawa w fotografiach „Stolicy", *Stolica* 1966, nr 48, s. 11. – Kozikowski Edward, Parandowski, w: idem, Między prawdą a plotką. Wspomnienia o ludziach i czasach minionych, Warszawa 1967, s. 87, 105. – [Wójcicki Bolesław] (W), Obrady Europejskiego Towarzystwa Kultury [Torreblanka, 29 III 1967], *Życie Warszawy* 1967, nr 75, s. 4. – *Bulletin des livres nouveau et piéces de théatre* 1969, nr 7, s. 14. – Księga jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, red. Marian Rechowicz, Lublin 1969, s. 229. – Odczyty we Francji Jana Parandowskiego [na Sorbonie i w Aix en Provence], *Życie Warszawy* 1969, nr 110, s. 2. – [Trziszka Zygmunt] (Z.T.), Pisarz olimpijczyk, *Dziennik Ludowy* 1972, nr 221, s. 13. Fot. – Kozłowski Janusz, Ludzie pióra i pędzla w Otwocku, *Barwy* 1973, nr 8, s. 13. – Woźniakowski Jacek, Pallester i Parandowski, *Tygodnik Powszechny* 1974, nr 18, s. 5 [wspomnienie z czasów wojny]. – Kister Hanna, Pegazy na Kredytowej. Wspomnienia, Warszawa 1980, s. 38 [dot. współpracy J.P. z wydawnictwem „Rój"]. – Edward Krasiński, Z archiwum: Dąbrowska, *Dialog* 1987, nr 1, s. 149–154. – Tarka Michał, Dzieje Nałęczowa, Nałęczów 1989, s. 180 [o pobycie Parandowskiego w Nałęczowie]. – Naliwajek Zbigniew, Romain Rolland en Pologne, Warszawa 1990, s. 53–54 [nt. stosunku J.P. do twórczości R. Rollanda]. – *Przegląd Polski/Polish Review* 1995, nr z 18 V, s. 6 [nota z okazji 100. rocznicy urodzin]. – Czytacz, Magia Parandowskiego, *Kurier Polski* 1998, nr 198, s. 4. – Ł.G., Biblioteka antyczna, *Rzeczpospolita* 1998, nr 206, s. 3. – Lis Jan, Wielbiciel antyku, *Przegląd Sportowy* 1999, nr 204, s. 3. – PM, Bliżej antycznego świata, *Nasz Dziennik* 2000, nr 109, s. 5. – *Tomski Westnik* 2001, nr 82 z 5. – *Odra* 2003, nr 10, s. 118. – Kazanczew Siergiej, Bielletrizator, *Litieraturnaja Gazieta* 2007, nr 3, s. 15. – Sołdatowa L. M., Puszkinskij jubiliej 1937 goda za granicej. Litieratura i polityka, *Russkaja Litieratura* 2007, nr 3, s. 201–214 [dotyczy PEN Clubu]. – Celyszewa Olga, Kniżnyj mir, *Riazanske Wedmosti* 2008, nr 197, s. 3. – Mironow Konstantin, Liki tworczestwa: Aforizmy i nabludjenia, *Litieraturnaja Uczeba* 2008, nr 2, s. 111–119. – Szimenewa Lilja, Prazdnik, u kotorogo jest buduszcze, *Tiumenskie Izwiestia* 2008, nr 72. – 110 lat temu urodził się Jan Parandowski, *Nowiny. Gazeta Codzienna* 2005, nr 90, s. 4. – Wiadomości..., *Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej* 2006, nr 4, s. 81–83 [nota o zakupieniu spuścizny Jana Parandowskiego przez Bibliotekę Narodową w Warszawie].

http://rcin.org.pl

Zagadnienia szczegółowe

Nagrody i odznaczenia

- Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi na polu literatury (1931)
- Brązowy medal za powieść *Dysk olimpijski* na XI Olimpiadzie w Berlinie (1936)
- Złoty Wawrzyn Akademicki za wybitną twórczość literacką (1936)

  Lista osób odznaczonych Wawrzynem Akademickim, *Rocznik* PAL 1936, s. 262.
- Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski za zasługi w dziedzinie kultury i sztuki (1954)

  Monitor Polski 1954, nr 112, poz. 1565. – Odznaczenia z okazji 10-lecia Polski Ludowej, *Dziś i Jutro* 1954, nr 31, s. 8. – X-lecie Polski Ludowej, *Nowa Kultura* 1954, nr 31, s. 3. – Order Odrodzenia Polski dla Parandowskiego, *Przegląd Kulturalny* 1954, nr 30/31, s. 11. – X-lecie Polski Ludowej, *Trybuna Ludu* 1954, nr 203, s. 3. – *Życie Warszawy* 1954, nr 174, s. 2. Fot. – *Życie Literackie* 1954, nr 31, s. 12.
- Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (1959)

  Trybuna Ludu 1959, nr 201, s. 6.
- Nagroda literacka ZAiKS-u (1961) za przekład „Odysei" Homera (1961)

  Nowa Kultura 1961, nr 19, s. 6. – *Szpilki* 1961, nr 18, s. 5. – *Trybuna Ludu* 1961, nr 118, s. 7.
- Order Sztandaru Pracy I klasy (1963)

  [Sławińska Irena] I.S., Nic co piękne nie jest mu obce, *Panorama Dziennika Łódzkiego* 1963, nr 298 z 15/16, s. 5. – *Gromada Rolnik Polski* 1963, nr 157, s. 3. Fot. – Jubileusz pisarza, *Panorama* 1963, nr 52, s. 2. Fot. – Na 50-lecie twórczości Jana Parandowskiego, *Przegląd Sportowy* 1963, nr 160, s. 3. Fot. – Jan Parandowski odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I Klasy, *Trybuna Ludu* 1963, nr 345, s. 3. Fot. – 50-lecie pracy. Jan Parandowski odznaczony Sztandarem Pracy I klasy, *Życie Warszawy* 1963, nr 298, s. 1.
- Nagroda Państwowa I stopnia (1964)

  Gogłuska Stanisław, Laureaci nagród państwowych. Jan Parandowski, *Żołnierz Polski* 1964, nr 35, s. 2. – Hamerliński Andrzej, Nagroda Państwowa I Stopnia dla Jana Parandowskiego *Kultura i Życie* 1964, nr 29, s. 1, idem w: *Gazeta Zielonogórska* 1964, nr 182, s. 3, *Nowiny Rzeszowskie* 1964, nr 181, s. 3. – Kosiński Ryszard, Trzej panowie P, *Trybuna Robotnicza* 1964, nr 181, s. 2. – Macużanka Zenona, Laureaci Państwowych nagród literackich, *Głos Nauczycielski* 1964, nr 34, s. 3, idem, w: *Polonistyka* 1964, nr 4, s. 52. – Matuszewski Ryszard, Nagroda Państwowa I Stopnia dla Jana Parandowskiego, *Nowe Drogi* 1964, nr 8, s. 153–154. – Nagrody państwowe w latach 1948–1990. Informator, oprac. Janina Adamowiczowa, Komitet Nagród Państwowych, Warszawa 1990, s. 130.

  Noty: Nagrody państwowe w zakresie nauk społecznych oraz kultury i sztuki, *Kierunki* 1964, nr 31, s. 6. – *Kultura* 1964, nr 31, s. 2. – *Nauka Polska* 1964, nr 5/6, s. 253–254. – Komitet Nagród Państwowych, *Świat* 1964, nr 30, s. 2. – *Trybuna Ludu* 1964, nr 200, s. 2, nr 203, s. 6. – Nagrody literackie w roku jubileuszowym PRL, *Tygodnik Kulturalny* 1964, nr 30, s. 3. – Komunikat o przyznaniu nagród państwowych, *Współczesność* 1964, nr 168, s. 2; *Życie Literackie* 1964, nr 30, s. 2. Fot. – Jan Parandowski, *Życie Warszawy* 1964, nr 174, s. 6.
- Wielki Krzyż Orderu Odrodzenia Polski (1965)

  Wernic Leon, Jan Parandowski odznaczony Orderem Odrodzenia Polski I klasy, *Życie Warszawy* 1965, nr 112, s. 4. – Jan Parandowski odznaczony Wielkim Krzyżem Odrodzenia Polski. (W 70-lecie urodzin), *Express Wieczorny* 1965, nr 112, s. 2. – *Głos Pracy* 1965, nr 111, s. 2. – W 70 rocznicę urodzin Jan Parandowski odznaczony Wielkim Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski, *Kurier Polski* 1965, nr 109, s. 2. – Nagrody i wyróżnienia, *Polska* 1965, nr 8, s. 47. – Wysokie odznaczenie Jana Parandowskiego, *Teatr* 1965, nr 11,

http://rcin.org.pl

s. 17. – Jan Parandowski odznaczony Wielkim Krzyżem Odrodzenia Polski. (W 70-lecie urodzin), *Trybuna Ludu* 1965, nr 129, s. 1. – Jan Parandowski odznaczony Orderem Odrodzenia Polski I klasy, *Za i Przeciw* 1965, nr 22, s. 7. Fot. – Odznaczenie wielkiego pisarza, *Zwierciadło* 1965, nr 22, s. 2. – Jan Parandowski odznaczony Orderem Odrodzenia Polski I klasy, *Żołnierz Wolności* 1965, nr 110, s. 3. – *Życie Warszawy* 1965, nr 113, s. 4.

- Nagroda Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego (1966)

  Terlecki Tymon, Polski Pulitzer, *Wiadomości*, Londyn 1967, nr 30, s. 1, polemika: Bergman Aleksander, Polski Pulitzer, ibidem, nr 33, s. 6; Westfalowa Krystyna, Była jeszcze inna nagroda, ibidem, nr 34, s. 6; Terlecki Tymon, Dokoła „Polskiego Pulitzera", ibidem, nr 44, s. 4. – Nagroda literacka Fundacji A. Jurzykowskiego w Nowym Jorku, *Przegląd Polski/Polish Review* 1967, nr 1, s. 83–96.

- Odznaka Tysiąclecia Państwa Polskiego (1967)

  Ordery i odznaczenia, *Biuletyn ZLP* 1967, nr 4, s. 19. – Odznaka Tysiąclecia Państwa Polskiego, *Trybuna Ludu* 1967, nr 57, s. 8. – *Życie Warszawy* 1967, nr 49, s. 11.

- Ordre des Arts et des Lettres (1972)

  Z pobytu min. Duhamela w Warszawie, *Express Wieczorny* 1972, nr 137, s. 3. – „Arts et Lettres" dla Jana Parandowskiego, *Głos Wielkopolski* 1972, nr 134, s. 1. – *Literatura* 1972, nr 18, s. 23 [pisarz odznaczony komandorią orderu za wieloletnią działalność literacką oraz zasługi dla zbliżenia kultury polskiej i francuskiej].

- Honorowe członkostwo Towarzystwa Przyjaciół Książki (1975)

  [Naumienko Krzysztof] Kn, W uznaniu zasług, *Stolica* 1975, nr 24, s. 10. – Przyjaciele Książki – Janowi Parandowskiemu, *Panorama* 1975, nr 27, s. 2.

Jubileusze

- 50-lecie twórczości

  (Kt), Pół wieku twórczości Jana Parandowskiego, *Gazeta Poznańska* 1962, nr 298, s. 2. – (KT), 50 lat pisarstwa Jana Parandowskiego, *Słowo Powszechne* 1962, nr 296, s. 3. – Rustecki Wiesław, Klucznik czasu, stylu i nadziei, Głos Olsztyński 1962, nr 154, s. 3. – Rustecki Wiesław, *Żołnierz Polski* 1962, nr 197, s. 5. – Dolecki Zbigniew, Nad brzegami Mare Nostrum, *Kierunki* 1963, nr 14, s. 1–3. Fot. – Kulig Jan, Między dwoma światami. 50. rocznica twórczości Jana Parandowskiego, *Tygodnik Powszechny* 1963, nr 20, s. 4. Fot. – Maliszewski Tadeusz, W regionach filozofii, *Sport* 1963, nr 155, s. 6. – Olcha Antoni, 50 lat pracy pisarskiej Jana Parandowskiego, *7 Dni w Polsce* 1963, nr 24, s. 3. Fot. – Piotrowski Andrzej, Niezwykły czarodziej. 50-lecie pracy twórczej Jana Parandowskiego, *Słowo Powszechne* 1963, nr 301, s. 4. Fot. – Rustecki Wiesław, Alchemia słowa Jana Parandowskiego (Na 50-lecie twórczości), *Głos Szczeciński* 1963, nr 295, s. 5, idem w: *Nowiny Rzeszowskie* 1963, nr 301, s. 4. – Rustecki Wiesław, Na 50-lecie twórczości Jana Parandowskiego, *Słowo Ludu* 1963, nr 350, s. 2. – Solińska Irena, Nic co piękne..., *Ilustrowany Kurier Polski* 1963, nr 299, s. 3. Fot., idem w: *Głos Wielkopolski* 1963, nr 306, s. 4. – Tomaszewska Krystyna, Pisarz – humanista – działacz, *Chłopska Droga* 1963, nr 71, s. 3. – Morstin Ludwik Hieronim, Skłaniamy czoło przed humanizmem Twojego ducha, *Za i Przeciw* 1964, nr 2, s. 11 [przemówienie na uroczystości jubileuszowej, 13 XII 1963]. – Natanson Wojciech, Nie wygłoszony toast, *Twórczość* 1964, nr 5, s. 1. – Natanson Wojciech, Jan Parandowski, *Za i Przeciw* 1964, nr 35, s. 13. – Syga Teofil B., Pięćdziesiąt lat pracy twórczej Jana Parandowskiego, *Stolica* 1964, nr 2, s. 6.

  Noty: *Kierunki* 1961, nr 23, s. 11. – *Życie i Myśl* 1961, nr 7/8, s. 185. – *Express Wieczorny* 1962, nr 298, s. 3. – *Problemy* 1962, nr 12, s. 4. – *Zielony Sztandar* 1962, nr 102/103, s. 2. – *Almanach Sceny Polskiej* 1963/1964, s. 241. – *Dziennik Bałtycki* 1963, nr 160, s. 2. Fot. – *Dziennik Ludowy* 1963, nr 290, s. 6. – *Echo Krakowa* 1963, nr 204, s. 3. Fot. – *Express Ilustrowany* 1963, nr 150, s. 6. Fot. – *Gazeta Pomorska* 1963, nr 297, s. 2. – *Głos Szczeciński* 1963, nr 159, s. 3. – *Ilustrowany Kurier Polski* 1963, nr 297, s. 5. – *Kulisy* 1963, nr 28, s. 2. – *Kultura* 1963, nr 28/29, s. 2. – *Kurier Polski* 1963, nr 287, s. 2, nr 292, s. 2. – *Nowa*

http://rcin.org.pl

Kultura 1963, nr 17, s. 7, nr 21, s. 12. – *Panorama* 1963, nr 50, s. 3. Fot. – *Słowo Powszechne* 1963, nr 298, s. 3, nr 300, s. 2. – *Sztandar Młodych* 1963, nr 290, s. 2, 291, s. 2, nr 299, s. 3. – *Trybuna Ludu* 1963, nr 347, s. 2. – *Wieczór* 1963, nr 294, s. 3. – *Żołnierz Polski* 1963, nr 31, s. 3. Fot. – *Życie Literackie* 1963, nr 11, s. 10, nr 49, s. 15, nr 51/52, s. 18. – *Życie Warszawy* 1963, nr 276, s. 4, nr 291, s. 6, nr 296, s. 5. – *Teatr* 1964, nr 2, s. 17. – *Polityka* 1964, nr 2, s. 5. – *Stolica* 1964, nr 1, s. 10. – *Teatr* 1964, nr 2, s. 17. – *Tygodnik Powszechny* 1964, nr 1, s. 8. – *Współczesność* 1964, nr 1, s. 3. – *Życie Literackie* 1964, nr 1, s. 11.

- 60-lecie urodzin

Krzysztoń Jerzy, „Daję ci koniec złotej nici…", *Dziś i Jutro* 1955, nr 23, s. 3. – Koniński Stefan, Jubileusz Parandowskiego, *Wrocławski Tygodnik Katolicki* 1955, nr 25, s. 11 [z portr. pisarza]. – Kumaniecki Kazimierz, Przemówienie, *Meander* 1955, nr 8, s. 337–344 [wygłoszone na jubileuszu Jana Parandowskiego w ZLP, 31 V 1955], przedruk w: idem, Scripta minora, Wrocław 1967, s. 591–596. – Libera Zdzisław, Jubileusz Jana Parandowskiego, *Polonistyka* 1955, nr 4, s. 72–74. – Mamoń Bronisław, Godność słowa, *Tygodnik Powszechny* 1955, nr 22, s. 6. Fot. – Wat Aleksander, Z jubileuszu Jana Parandowskiego, *Twórczość* 1955, nr 7, s. 189–190 [przemówienie wygłoszone 30 V 1955 na bankiecie w PEN Clubie].

Noty: *Express Wieczorny* 1955, nr 129, s. 2. – *Kurier Polski* 1955, nr 129, s. 1 [z obchodów 31 V 1955 w Domu Literatury w Warszawie]. – *Łódzki Express Ilustrowany* 1955, nr 130, s. 3. – *Nowa Kultura* 1955, nr 22, s. 7. – *Przegląd Kulturalny* 1955, nr 23, s. 3. Fot. – *Słowo Ludu* 1955, nr 130, s. 3. – *Sztandar Ludu* 1955, nr 130, s. 2. – *Sztandar Młodych* 1955, nr 130, s. 2. – *Świat* 1955, nr 23, s. 2. – *Trybuna Ludu* 1955, nr 150, s. 1. – *Trybuna Mazowiecka* 1955, nr 129, s. 2. – *Żołnierz Wolności* 1955, nr 128, s. 3. – *Życie Literackie* 1955, nr 23, s. 8. – *Życie Warszawy* 1955, nr 128, s. 3, nr 129, s. 2 [sprawozdanie z obchodów w Domu Literatury w Warszawie, 31 V 1955].

- 70-lecie urodzin

Hamerliński Andrzej, Pisarz wszechstronny. (W 70-lecie urodzin Jana Parandowskiego), *Zielony Sztandar* 1965, nr 37, s. 8. Fot. zbiorowa z Marią Dąbrowską i Jerzym Zawieyskim – Iwaszkiewicz Jarosław, Parandowski, *Nowa Kultura* 1955, nr 23, s. 1–2. Fot. – [Jakubowski Jan Zygmunt] J.Z.J., Jan Parandowski (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin), *Polonistyka* 1965, nr 3, s. 55. – [Martuszewski Edward] E.M., Jubileusz Parandowskiego, *7 Dni w Polsce* 1965, nr 21, s. 3. – Rustecki Wiesław, Jan Parandowski. W 70-lecie urodzin, *Nowiny Rzeszowskie. Widnokrąg* 1965, nr 20, s. 2, idem w: *Głos Szczeciński* 1965, nr 114, s. 3.

Noty: *Gazeta Białostocka* 1965, nr 111, s. 2. – *Stolica* 1965, nr 21, s. 10. Fot. – *Sztandar Młodych* 1965, nr 111, s. 2. – *Trybuna Ludu* 1965, nr 129, s. 1. – *Tygodnik Kulturalny* 1965, nr 21, s. 1. Fot. – *Tygodnik Powszechny* 1965, nr 21, s. 8. – *Współczesność* 1965, nr 10, s. 1. – *Żołnierz Polski* 1965, nr 21, s. 2. – *Życie Literackie* 1965, nr 21, s. 14. Fot.

- 75-lecie urodzin

Noty: *Biuletyn ZLP* 1970, nr 17, s. 21–22. – *Kultura* 1970, nr 21, s. 2. – *Płomyk* 1970, nr 9, s. 262. – *Trybuna Ludu* 1970, nr 136, s. 2. – *Tygodnik Kulturalny* 1970, nr 19, s. 4. – *Żołnierz Wolności* 1970, nr 115, s. 3. – *Życie Warszawy* 1970, s. 5.

- 80-lecie urodzin

Czermiński Adrian, Piewca antyku i współczesności, *Gazeta Pomorska* 1975, nr 106, s. 5. – [Kolińska Krystyna] kol, 80 lat Jana Parandowskiego, *Stolica* 1975, nr 21, s. 10. – Kubiak Zygmunt, Jan Parandowski, *Tygodnik Powszechny* 1975, nr 20, s. 4–5. – Maciejewski Bogdan, Alchemik słowa Jan Parandowski, *Panorama Polska* 1975, nr 9, s. 17, 31, idem w: *Sztandar Młodych* 1975, nr 110/111, s. 3. Fot. – Szczypiorski Andrzej, 80-lecie Jana Parandowskiego, *Odra* 1975, nr 5, s. 60. – Szolginia Witold, Ekslibrisy dla Jana Parandowskiego. Na słunecznym zygarzy, Katowice 1974, 11 s. [publikacja bibliofilska, 8 reprodukcji ekslibrisów dla pisarza wydano w nakładzie 111 imiennych numerowanych egzemplarzy sygnowanych przez autora]. – T. Z., Jan Parandowski – alchemik słowa, *Tydzień Polski*, Nowy Jork 1975, nr 222, s. 3. – Taranienko Zbigniew, Do źródeł humanizmu. W 80-lecie urodzin Jana Parandowskiego, *Argumenty* 1975, nr 20, s. 8–9. – Żółciński Tadeusz Jerzy, Od antyku po literaturę współczesną, *Gazeta Niedzielna*, Londyn 1975, nr 32, s. 5.

http://rcin.org.pl

Noty: (JWK), 80. rocznica Jana Parandowskiego, *Trybuna Mazowiecka* 1975, nr 107, s. 3. – *Express Wieczorny* 1975, nr 105, s. 2. Fot. – *Gromada Rolnik Polski* 1975, nr 58, s. 3. Fot. – *Panorama Polska* 1975, nr 8, s. 3. – *Perspektywy* 1975, nr 19, s. 5. – *Polska* 1975, nr 9, s. 6. Fot. – *Trybuna Robotnicza* 1975, nr 124, s. 5. – *Walka Młodych* 1975, nr 21, s. 2. – *Zwierciadło* 1975, nr 22, s. 3. Fot. – *Życie Warszawy* 1975, nr 107, s. 8.

- Doktorat honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (1976)

artykuły i sprawozdania: Kaczyński Andrzej, Jan Parandowski doktorem honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, *Za i Przeciw* 1976, nr 46, s. 3. Fot. – Kieraciński Ryszard, Poeta spokoju, *Wrocławski Tygodnik Katolicki* 1976, nr 45, s. 3, 5. Fot. – Wojciechowski Norbert, Profesor Jan Parandowski doktorem honoris causa KUL, *Tygodnik Powszechny* 1976, nr 43, s. 1, 4. Fot. – Sławińska Irena, Przemówienie wygłoszone podczas uroczystości nadania Janowi Parandowskiemu Doktoratu honoris causa KUL, *Biuletyn Informacyjny KUL* 1977, nr 1, s. 47–48. – Wojciechowski Norbert, Jan Parandowski doktorem honoris causa Katolickiego Uniwersytetu, *Biuletyn Informacyjny KUL* 1977, nr 1, s. 39–42. – Wyszyński Stefan, Przemówienie w domu pisarza, *Biuletyn Informacyjny KUL* 1977, nr 1, s. 43–46. – Ledwoń Sławomir, Doktorzy honoris causa KUL, w: Księga pamiątkowa w 75-lecie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wkład w kulturę polską w latach 1968–1993, Lublin 1994, s. 164–165. – Noty: Jan Parandowski doktorem honoris causa Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, *Biuletyn. Koło Lwowian*, Londyn 1976, nr 31, s. 55–56; Jan Parandowski doktorem h. c. KUL w Lublinie, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1976, nr 262, s. 3; Jan Parandowski doktorem honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, *Gazeta Niedzielna*, Londyn 1976, nr 47, s. 3; Odznaczenie Jana Parandowskiego, *Wiadomości*, Londyn 1976, nr 47, s. 6; Diariusz wydarzeń uniwersyteckich, *Zeszyty Naukowe KUL* 1977, nr 2, s. 94; Doktoraty Honoris Causa. Katolicki Uniwersytet Lubelski, *Biuletyn Informacyjny KUL* 1982, nr 1/2, s. 137.

http://rcin.org.pl

Spotkania autorskie

K., Wieczór Oskara Wilde'a, *Wiek Nowy* 1920, nr 5861, s. 6. Z sali odczytowej [odczyt pisarza]. – Wieczór Oskara Wilde'a, *Gazeta Lwowska* 1920, nr 267, s. 3. – Bajka o cesarzu Trzewiczku, *Gazeta Lwowska* 1921, nr 231, s. 2 [zapowiedź odczytu, Lwów 19 IX 1921]. – Bajka o cesarzu Trzewiczku, *Kurier Lwowski* 1921, nr 255, s. 5 [sprawozdanie z odczytu J.P. o cesarzu Kaliguli na marginesie dramatu K.H. Rostworowskiego]. – Rzym czarodziejski..., *Gazeta Lwowska* 1922, nr 266, s. 5 [zapowiedź odczytu, Lwów, 7 XII 1922]. – Świt, Rzym czarodziejski, *Wiek Nowy* 1922, nr 6445, s. 7 [sprawozdanie z odczytu J.P.]. – (m.h.), U kolebki kultury. Jan Parandowski – Bogowie Grecji, *Dziennik Ludowy*, Lwów 1924, nr 19, s. 5 [nota z odczytu]. – [Balk Henryk] H.B., Wykład Jana Parandowskiego, *Gazeta Lwowska* 1925, nr 11, s. 7 [dotyczy odczytu „Teatr grecki a my"]. – [Grekowicz-Hausnerowa Michalina] M.H., Teatr grecki a my, *Kurier Lwowski* 1925, nr 11, s. 2 [odczyt o tragedii klasycznej]. – Teatr grecki a my. Wykład Jana Parandowskiego, *Gazeta Poranna*, Lwów 1925, nr 7302, s. 7. – [Stefan Z. Klaczyński] s.z.kl., Pisarz i jego praca, *Kurier Wileński* 1931 z 22 X [sprawozdanie z odczytu w Wilnie 19 X 1931]. – Jan Parandowski na Środzie Literackiej, *Słowo*, Wilno 1931, nr z 20 X [zapowiedź odczytu]. – Odczyt Jana Parandowskiego w Katowicach, *Czas* 1938, nr 33, s. 5. – Gałecka Elżbieta, Przed niedzielnym odczytem (Jan Parandowski), *Dziennik Powszechny* 1945, nr 121, s. 3 [w Radomiu]. – Platta Helena, Przed porankiem autorskim Jana Parandowskiego. (Słowo o autorze Dysku olimpijskiego), *Sztandar Ludu* 1945, nr 35, s. 3. – Pleśniarowicz Jerzy, Poranek autorski Jana Parandowskiego, *Gazeta Lubelska* 1945, nr 70, s. 3. – Poranek autorski Jana Parandowskiego, *Gazeta Lubelska* 1945, nr 64, 66, s. 4. – Z inicjatywy Klubu Literackiego... *Odrodzenie* 1945, nr 25, s. 8. Kalendarz kulturalny [wieczór autorski] – Poranek autorski Jana Parandowskiego, *Sztandar Ludu* 1945, nr 37, s. 3. – Flukowski Stefan, Poranek „Dialogów" Jana Parandowskiego, *Odrodzenie* 1946, nr 15, s. 11. – Gorecki Wiesław, Jan Parandowski w Krakowie, *Zdrój* 1946, nr 11, s. 7. – Kragen Wanda, Poranek „Dialogów" Jana Parandowskiego, *Dziennik Polski* 1946, nr 103, s. 5. – [Leśnodorski Zygmunt] LEŚN., Poranek Dialogów Jana Parandowskiego w Starym Teatrze, *Tygodnik Powszechny* 1946, nr 17, s. 7. – Leśnodorski Zygmunt, „Dialogi" Jana Parandowskiego, *Tygodnik Warszawski* 1946, nr 23, s. 5. – nk., Poranek „Dialogów" Jana Parandowskiego, *Naprzód* 1946, nr 64, s. 5. – Z.B., Poranek autorski prof. Jana Parandowskiego, *Gazeta Lubelska* 1946, nr 15, s. 3. – Jan Parandowski w Krakowie, *Dziennik Polski* 1946, nr 89, s. 4; 96, s. 6. – [Stępowski Janusz] (Zet. I.), Wieczory autorskie, *Tygodnik Wybrzeża* 1948, nr 34, s. 12. – Parandowski czyta swoje utwory, *Rejsy* 1948, nr 33, s. 1. – Badorówna Krystyna, Sława i nieśmiertelność w ujęciu znakomitego pisarza Jana Parandowskiego, *Głos Wielkopolski* 1950, nr 78, s. 8 [sprawozdanie z Czwartku Literackiego w Poznaniu]. – Studencki Władysław, Z mojego notatnika, w: idem, Wieczory bytomskie (silva rerum), Wrocław 1967, s. 167 [spotkanie z czytelnikami w Bytomiu, 19 IX 1951]. – Autorzy na kiermaszu (J. Parandowski, L. Bartelski, St. R. Dobrowolski), *Życie Warszawy* 1953, nr 135, s. 5 [z okazji Dni Oświaty Książki i Prasy]. – (al.r.), Jan Parandowski rozmawia z czytelnikami o swej twórczości, *Express Wieczorny* 1955, nr 79, s. 1–2. – (KOB), Czwartkowe spotkania z pisarzami, *Życie Warszawy* 1955, nr 62, s. 5, nr 73, s. 6 [w Muzeum Narodowym w Warszawie, 24 III 1955]. – Jan Parandowski przyjeżdża do Olsztyna, *Głos Olsztyński* 1955, nr 246, s. 3, nr 252, s. 4. – Jan Parandowski odwiedził Olsztyn, *Mazury i Warmia* 1955, nr 6, s. 176. – Jan Parandowski w Olsztynie, *Życie Olsztyńskie* 1955, nr 245, s. 4, nr 251, s. 3. – Prelekcja Jana Parandowskiego, *Express Wieczorny* 1957, nr 144, s. 3. – Jotka, Wieczór autorski Jana Parandowskiego, *Kurier Polski* 1959, nr 65, s. 4. – [Ruszczyc Marek] emer, Koniec świata na Krakowskim Przedmieściu, *Sztandar Młodych* 1959, nr 67, s. 5. – Wieczór autorski, *Dziennik Bałtycki* 1960, nr 206, s. 2. – Jan Parandowski w gdyńskim Klubie MPiK, *Ilustrowany Kurier Polski* 1960, nr 205, s. 5. – Jednym tchem, *Trybuna Ludu* 1960, nr 307, s. 5 [w Klubie Hybrydy, 4 XI 1960]. – [Potęga Józef Zenon] (jp), Jan Parandowski w Łodzi, *Dziennik Łódzki* 1962, nr 118, s. 8. – Jubileuszowa biesiada literacka, *Dziennik Łódzki* 1962, nr 117, s. 4. – Spotkanie z Janem Parandowskim, *Głos Wybrzeża* 1963, nr 169, s. 3. Fot. – Spotkanie z Janem Parandowskim, *Wieczór Wybrzeża* 1963, nr 168, s. 2. – Sobański Tomasz, Jan Parandowski otworzył Klub Olimpijczyka, *Trybuna Ludu* 1963, nr 123, s. 6. – Jan Parandowski w Klubie Olimpijczyka, *Sztandar Młodych* 1963, nr 104, s. 3, idem w: *Życie Warszawy* 1963, nr 106, s. 4. – Jan Parandowski w Częstochowie, *Życie Częstochowy* 1964, nr 282, s. 5. – [Kwaśniewski Tadeusz] (t), Ze spotkań z Janem Parandowskim, *Życie Częstochowy* 1964, nr 291, s. 3. – Spotkanie w Klubie Księgarza, *Dziennik Ludowy* 1966, nr 295, s. 5. – *Trybuna Ludu* 1966, nr 345, s. 5. – Dwa spotkania z Janem Parandowskim, *Ziemia Kaliska* 1967, nr 33, s. 2. – Jan Parandowski wśród wydawców, *Życie Warszawy*

http://rcin.org.pl

1967, nr 40, s. 4 [spotkanie w Klubie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek]. – Jan Parandowski w Nałęczowie, *Kurier Lubelski* 1968, nr 198, s. 2, nr 201, s. 9, nr 202, s. 2. – Jan Parandowski wypoczywa w Nałęczowie, *Kurier Polski* 1968, nr 201, s. 2. – Jan Parandowski w Nałęczowie, *Kurier Lubelski* 1969, nr 198, s. 2. – Odczyt o polskiej literaturze Jana Parandowskiego na Sorbonie, *Tygodnik Polski / La Semaine Polonaise* 1969, nr 23, s. 3. – Spotkanie z Janem Parandowskim w Klubie Literatów na Krupniczej, *Gazeta Krakowska* 1970, nr 142, s. 5. – Łastawiecki Kazimierz, Spotkanie z pisarzem, *Dziennik Bałtycki* 1972, nr 114, s. 5 [w Wojewódzkim Domu Kultury w Gdańsku]. – Jan Parandowski w Gdańsku, *Litery* 1972, nr 6, s. 39. – Klub MPiK..., *Express Wieczorny* 1973, nr 267, s. 5. – Związek Literatów Polskich, *Słowo Powszechne* 1973, nr 5, s. 5. – Komunikat MPiK, *Żołnierz Wolności* 1973, nr 267, s. 3. – Znakomity pisarz Jan Parandowski dziś w „Nike", *Express Wieczorny* 1975, nr 88, s. 5. – Mitt, W Klubie Olimpijczyka Jan Parandowski, *Przegląd Sportowy* 1975, nr 71, s. 2.

http://rcin.org.pl

Dedykacje dla Jana Parandowskiego

Balk Henryk, Tyberiusz (Janowi Parandowskiemu), *Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie* 1934, nr 83, s. 2. – Cis Kazimierz, Ku ocaleniu (Janowi Parandowskiemu), w: idem, Wejście do domu, Warszawa 1965. – Falkowski Zbigniew, Odyseusz (Janowi Parandowskiemu), *Głos Wybrzeża* 1967, nr 72, s. 4. – Gorzelski Roman, Świat antyczny Jana Parandowskiego, *Życie Literackie* 1976, nr 32, s. 4. – Hoffman Kazimierz, Parandowski, w: idem, Powrót, Gdańsk 1982, s. 29–31, przedruk w: idem, Dwanaście zapisów, Bydgoszcz 1986, s. 140–142 [wiersz poświęcony pisarzowi]. – Idem, Parandowski: zamiast książki czytać niebo, *Galicja* 2000, nr 2, s. 39–40. – Hordyński Jerzy, *W Mykenac*h (Janowi Parandowskiemu), *Życie Literackie* 1958, nr 12, s. 3, przedruk w: idem, Pod znakiem Wagi, Kraków 1959. – Iłłakowiczówna Kazimiera, Zaczynam się i kończę. Janowi Parandowskiemu, *Dziś i Jutro* 1948, nr 42, s. 1. – Iwaszkiewicz Jarosław, Temat antyczny (Janowi Parandowskiemu), w: Plavení koní, [wybrał i przeł.] Jan Pilař, Praha 1972. – Kołoniecki Roman, Pochwała sztuki tłumaczenia (Janowi Parandowskiemu), *Życie i Myśl* 1960, nr 9/10, s. 61–80. – Łukasiewicz Jacek, Rozmowa z Teofilem, *Dziś i Jutro* 1956, nr 8, s. 1, 4–5 [Teofil Grodzicki – bohater „Nieba w płomieniach"]. – Nagrabiecki Jan, Ziemio (Janowi Parandowskiemu), *Kamena* 1958, nr 10/12, s. 19, idem w: *Kamena* 1960, nr 1, s. 7. – Narbutt Jerzy, Przyczynek do tzw. teologii śmierci Boga (Pamięci Jana Parandowskiego), *Miesięcznik Literacki* 1982, nr 8, s. 39. – Pasławska Tamara, Parafraza Parandowskiego, *Nowy Wyraz* 1974, nr 8, s. 45. – Piechal Marian, Do Teofila, w: idem, Diabeł za skórą, Warszawa 1959. – Ross Tadeusz, Olimpia (Janowi Parandowskiemu), *Meander* 1984, nr 9/10, s. 419–422. – Staff Leopold, Rzęsa (Janowi Parandowskiemu), *Odrodzenie* 1946, nr 18, s. 8; idem: *Głos Koszaliński* 1957, nr 23, s. 1; *Głos Wielkopolski* 1957, nr 5, s. 3; *Hejnał Mariacki* 1957, nr 11/12, s. 10, przedruki w: idem, Martwa pogoda, Warszawa 1946; Wiklina, Warszawa 1954; Izbrannaja lirika, Moskwa 1971. – Tuwim Julian, O naśladowaniu obcych języków (Janowi Parandowskiemu), *Wiadomości Literackie* 1937, nr 52/53, s. 13. – Szczepański Jan Józef, Dzień bohatera (Janowi Parandowskiemu), *Kronika* 1956, nr 14, s. 6–7. – Wachowiak Eugeniusz, Błażek (Janowi Parandowskiemu), *Ziemia Kaliska* 1960, nr 6, s. 6–7. – Waleńczyk Jerzy, Wiersz na śmierć Jana Parandowskiego, w: idem, Wiersze, Łódź 1988, s. 43–44. – Wierzyński Kazimierz, Gałąź cyprysu czyli Rozmowa dwu Polaków (Janowi Parandowskiemu), w: idem, Kurhany, Warszawa 1938, s. 39–45, przedruk w: idem, Poezja, Kraków 1981, s. 250. – Zawieyski Jerzy, Odwiedziny Fausta (Opowieść autoironiczna), *Tygodnik Powszechny* 1950, nr 6, s. 1–2, przedruk w: idem, Próby ognia i czasu, Poznań 1958, s. 96–113.

http://rcin.org.pl

Ikonografia

Świat Kobiecy 1925, nr 6, s. 140. – *Wiadomości Literackie* 1927, nr 21, s. 3. – Zdzisław Czermański, Jan Parandowski, *Wiadomości Literackie* 1928, nr 3, s. 3 [rys.]; W Medyce, nr 52/53, s. 3 [fot. wspólna z: Beata Obertyńska, Paul Cazin, Lela Pawlikowska]. – *Świat Kobiecy* 1930, nr 18, s. 405. – *Wiadomości Literackie* 1930, nr 13, s. 3. – W kawiarni IPS, *Chwila* 1932, nr 43, s. 2 [fot. wspólna z: Antoni Słonimski, Zofia Rygier-Nałkowska, Irena Krzywicka, Jarosław Iwaszkiewicz, Tadeusz Boy-Żeleński; wykonana w kawiarni Instytutu Propagandy Sztuki na tle fresku Feliksa Topolskiego]. – Wielki konkurs „Wiadomości Literackich". Świat artystyczny Warszawy w młodości, *Wiadomości Literackie* 1932 nr 3, s. 1 [fot. z dzieciństwa]. – *Filomata*, Lwów 1933, nr 50, s. 461. – *Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie* 1933, nr 77, s. 3. – *Światowid* 1933, nr 20, s. 21 [na zdjęciu w kawiarni, m.in. Antoni Słonimski z żoną, Janiną Konarską, kapitan Mieczysław Lepecki, Ferdynand Goetel]. – *Tęcza* 1933, nr 5, s. 18. – *Tygodnik Illustrowany* 1933, nr 23, s. 453. – *Wiadomości Literackie* 1933, nr 21, s. 3; nr 29, s. 4 [karyk. Zdzisław Czermański]; Jan Parandowski prezesem PEN Clubu, nr 45, s. 6. – Jan Parandowski, Warszawa: Wydawnictwo Komitetu Głównego Tygodnia Książki Polskiej 1933 [pocztówka z serii Współcześni Pisarze Polscy. Seria 1]. – *Bluszcz* 1934, nr 51/52, s. 1611. – *La Pologne Littéraire* 1934, nr 94–95, s. 5. – *Antena* 1935, nr 49, s. – *Wiadomości Literackie* 1934, nr 7, s. 5, 8. – *Wiadomości Literackie* 1935, nr 10, s. 5 – *Antena* 1936, nr 5, s. 8; nr 45, s. 8. – *Express Poranny* 1936, nr 199, s. 7. – *Światowid* 1936, nr 32, s. 14. – Levitt-Him, W Simie, *Wiadomości Literackie* 1936, nr 16, s. 10 [fotomontaż z: Tadeusz Boy-Żeleński, Jarosław Iwaszkiewicz, Zofia Nałkowska, Antoni Słonimski, Juliusz Kleiner i... Adam Mickiewicz]. – *Wiadomości Literackie* 1936, nr 28, s. 4; nr 49, s. 4 [karyk. uczestników kongresu PEN Clubów w Buenos Aires; przedruk z „La Nation"]. – Sytuacja poetyczna w Polsce w r. 1937, *Wiadomości Literackie* 1937, nr 52/53, s. 24 [karyk. Jakub Bickels według projektu Andrzeja Nowickiego]. – *Kronika Polski i Świata* 1938, nr 48, s. 7. – *Merkuriusz Polski Ordynaryjny* 1938, nr 31, s. 783 [karyk. Julian Żebrowski]. – *Wiadomości Literackie* 1938, nr 2, s. 4 [fot. Fryderyka Olesińska]; nr 46, s. 6. – *Świat* 1939, nr 18, s. 7. – Zaruba Jerzy, Autorzy w oczach publiczności i w rzeczywistości, *Wiadomości Literackie* 1939, nr 16, s. 18 [seria karykatur w tym 2 Parandowskiego: 1) jako dyskobol, 2) wielkogłowy karzeł]. – *Magasinet* 1947, nr 1/2, s. 20. – *Tygodnik Powszechny* 1947, nr 51/52, s. 3. – Gwidon Miklaszewski, Kałamarz Jana Parandowskiego. Z serii Kałamarze polskich pisarzy, *Odrodzenie* 1947, nr 27, s. 7. – MA, Jan Parandowski, *Odrodzenie* 1949, nr 42, s. 1 [rys.]. – *Tygodnik Powszechny* 1949, nr 15–16, s. 10 [karyk. Tadeusz Brzozowski]. – *Szpilki* 1950, nr 28, s. 6 [karyk. Jerzy Zaruba]. – *Głos Koszaliński* 1956, nr 27, s. 3. – *Głos Pracy* 1956, nr 270, s. 4. – *Głos Szczeciński* 1956, nr 162, s. 1. – *Widnokręgi* 1956, nr 12, s. 94. – *Głos Pracy* 1957, nr 27, s. 1. – *7 Dni w Polsce* 1957, nr 2, s. 5. – *Nowiny Literackie i Wydawnicze* 1957, nr 9, s. 2 [karyk. Jerzy Zaruba]. – *Stolica* 1957, nr 7, s. 2–3. – *7 Dni w Polsce* 1958, nr 10, s. 2–3, nr 1, s. 3, 10. – *Trybuna Ludu* 1957, nr 29, s. 6. – *Nasza Ojczyzna* 1958, nr 9, s. 11 [fot. wspólna z Ludwikiem Krzyżanowskim]. – *Polska* 1959, nr 3, s. 5. – *Zwierciadło* 1963, nr 19, s. 8. – *Szpilki* 1964, nr 34, s. 10 [karyk. Jerzy Szwajcer]. – *Stolica* 1966, nr 48, s. 11. – *Wiadomości*, Londyn 1967, nr 32, s. 1 [karyk. Zdzisław Czermański]. – *Świat* 1968, nr 1, s. 12. – *Życie Literackie* 1970, nr 26, s. 16 [karyk. Tadeusz Łukomski]. – *Tygodnik Polski / La Semaine Polonaise* 1972, nr 25, s. 3. – *Perspektywy* 1975, nr 35, s. 9 [karyk. Andrzej Krzysztoforski]. – *Teatr* 1978, nr 15, s. 3. – *Kultura* 1985, nr 30, s. 14 [karyk. Eryk Lipiński].

http://rcin.org.pl

Radio, film, telewizja

- 2 VIII 1936 – Gałązka oliwna.
  [Fragm. *Dysku olimpijskiego*] Słuchowisko w radiofonizacji i reżyserii Bronisława Horowicza z muzyką Bronisława Nawrockiego. Powszechny Teatr Wyobraźni, godz. 21:00 (Warszawa).
  Następna emisja: 20 VIII 1936, godz. 19:00 (Warszawa).
- 21 IV 1938 – Z mojego warsztatu
  Szkic literacki Jana Parandowskiego, godz. 21:45 (Warszawa).
- 6 XI 1938 – *Mały Kopernik* Jana Parandowskiego.
  Czytał Ludwik Ruszkowski, godz. 14:40 (Kraków).
  Opowiadanie ze zbioru *Trzy znaki zodiaku*.
- 28 VI 1954 – *Syn wygnańca*.
  [fragm. *Petrarki*]. Program II, 15 min.
- 14 III 1955 – Rozmowa z Janem Parandowskim.
  Program I.
- 25 XII 1955 – *Błażek*.
  Program I. Czytał Janusz Warnecki.
  Opowiadanie ze zbioru *Trzy znaki zodiaku*.
- 4 III 1956 – *Dzień królewski*.
  Program II.
  Opowiadanie ze zbioru *Trzy znaki zodiaku*.
- 25 XII 1956 – *Wieniec olimpijski* (inscenizacja opowiadania). Radio Wolna Europa: Głos Wolnej Polski, 19 min.
  Opowiadanie ze zbioru *Trzy znaki zodiaku*.
- 2 IV 1957 – *Grota Lascaux* [według *Lascaux*]. Program I, godz. 21:55.
  Opowiadanie ze zbioru *Godzina śródziemnomorska*.
- 29 IV 1957 – O pięknej sztuce pisania [audycja z fragmentami *Alchemii słowa* oraz esejów Zofii Nałkowskiej i Marii Dąbrowskiej]. Program II, godz. 20:45.
- 30 V 1957 – *Ocalenie* [fragm. *Powrotu do życia*]. Program II, godz. 19:30.
- 25 XII 1957 – *Fonograf*. Obrazek słuchowiskowy według noweli opracowany przez Wiktora Budzyńskiego. Radio Wolna Europa: Sekcja Radia Wolności, 19 min.
  Następna emisja: 1 I 1994.
  Opowiadanie ze zbioru *Trzy znaki zodiaku*.

http://rcin.org.pl

- 9 II 1958 – *Bagno di Tiberio* [fragm.]. Program I, godz. 11:30.
  Opowiadanie ze zbioru *Podróże literackie*.
- 30 IV 1958 – *Mitologia* [w cyklu:] Wieczory antyczne. Program II, 30 min.
- 11 V 1960 – Opowiadania młodzieńcze [*Ten, co ma skrzydła motyla*, *Partia szachów*, *Chelidon*]. Program II, godz. 22:10.
  Noty: Opowiadania młodzieńcze Parandowskiego, *Radio i Telewizja* 1960, nr 19, s. 5.
- 26 II 1963, Jan Parandowski [w cyklu:] Portrety literackie. Program II, godz. 10:00 [z fragm. utworów: *Godzina śródziemnomorska*, *Dwie wiosny*, *Dysk olimpijski*, *Niebo w płomieniach*, *Wrześniowa noc*, *Podróże literackie*].
- 8 VI 1964 – *Figliuolo*.
  Program I, godz. 21:50.
  Opowiadanie ze zbioru *Akacja*.
- 29 I 1967 – Koniec teatru „Pod kulą ziemską".
  Program I, godz. 18:45. Czytał Andrzej Szczepkowski.
  Opowiadanie ze zbioru *Opowiadania. Antyk i renesans*.
- 7 V 1969 – Jan Parandowski.
  Fragmenty *Luźnych kartek* czytał Andrzej Szczepkowski. Program II: Portrety literackie, 30 min. Następna emisja: 13 XI 1969. Program II.
- 21 IV 1970 – *Zegar słoneczny. Opowiadania o Lwowie* [według *Zegara słonecznego*]. Adapt. Zofia Zawadzka, reż. Wojciech Maciejewski, realizacja akustyczna Sławomir Pietrzykowski, wstęp Jan Parandowski. Teatr Polskiego Radia. Program I, 60 min.
- 5–30 III 1973 – Jan Parandowski.
  Oprac. Jadwiga Karbowska, Walentyna Toczyska. Program III: Pisarz miesiąca cz. 1–12.
  Udział wzięli: Jan Parandowski, Irena Parandowska, Kazimierz Michałowski, Zdzisław Libera, Ryszard Matuszewski, Lew Kaltenbergh, Andrzej Szczepkowski.
- 22 V 1974 – Jan Parandowski.
  Program II: Mój debiut literacki, 25 min. Następna emisja: 19 VII 1974. Program II.
- 19 I 1974 – *Herakles* [według *Mitologii*].
  Oprac. Zofia Zawadzka, reż. Zbigniew Kopalko. Program I: Teatr Polskiego Radia, 45 min.
- 16 X 1977 – *Odyseja*.
  Adapt. Elżbieta Marcinkowska, reż. Henryk Rozen. Program IV: Teatr Klasyki dla Młodzieży, 70 min. Następne emisje: 14 IX 1991. Program II; 16 X 1993. Program IV.

http://rcin.org.pl

- 14 x 1978 – Pamięci Jana Parandowskiego.
  Oprac. Leopold Kielanowski. Radio Wolna Europa: Sekcja Radia Wolności, 30 min.
  Zmarłego pisarza wspominali: Tymon Terlecki, Ignacy Wieniewski i Leopold Kielanowski. Audycję uzupełniałyfragmenty opowiadania *Figliuolo* w interpretacji L. Kielanowskiego.
- 30 XII 1978 – Jan Parandowski.
  Oprac. Dariusz Aleksandrowicz. Program IV: Radiowe portrety Polaków, 20 min.
- 14–22 I 1983 – *Luźne kartki* Jana Parandowskiego.
  Program IV: Kwadrans literacki.
- 12 XI 1985 – Jan Parandowski.
  Oprac. Grażyna Gronczewska. Program III: Kształt człowieczeństwa, 15 min; cz. 2 14 XI 1985, 15 min.
- 1 IV 1987 – Jan Parandowski – głos pisarza.
  Oprac. Teresa Cupryn. Program III, 13 min.
- 19 I 1989 – Złote runo Jana Parandowskiego.
  Oprac. Grażyna Gronczewska. Program III, 50 min. Następna emisja: 30 III 1989. Program III.
  31 I 1993 – Fonograf.
  Adapt. Elżbieta Marcinkowska. Program II, 25 min. Następna emisja: 30 VII 1995. Program II.
- 11 VI 1995 – Narodziny Heraklesa. [Według *Erosa na Olimpie*].
  Adapt. Elżbieta Marcinkowska, reż. Zdzisław Dąbrowski. Program II, 15 min. Następna emisja: 7 XI 1998.
- 22 X 1995 – Hefajstos i Afrodyta.
  [Według *Mitologii*]. Program II, 20 min.
- 8 VIII 1996 – Eros na Olimpie.
  Adapt. Elżbieta Marcinkowska, reż. Zdzisław Dąbrowski. Program II, 70 min.
- 1996 – Jan Parandowski – Finezje literackie.

  Oprac. Anna Borkowska. Cz. 1–5, 43 min.
  Audycja dokumentalna wzbogacona archiwalnym wypowiedziami Jana Parandowskiego nt. utworów, wykładów na KUL, pracy nad przekładem *Odysei* Homera, a także próba podsumowania i odpowiedzi na pytanie „czy zrobiłem to, co chciałem?". Audycję uzupełniają fragmenty: *Mitologii*, *Dwóch wiosen*, *Nieba w płomieniach*, *Godziny śródziemnomorskiej*, *Alchemii słowa* w interpretacji Andrzeja Szczepkowskiego; *Dysku olimpijskiego* w recytacji Ignacego Gogolewskiego; wybrane dialogi z *Medei* w wykonaniu Niny Andrycz i Krzysztofa Chamca.
- 11 V 2000 – Miłośnik antyku Jan Parandowski.
  Oprac. Teresa Kalińska. Program II: Biografie niezwykłe, 17 min.

http://rcin.org.pl

W 105. rocznicę urodzin pisarza wspominał Zygmunt Kubiak. Audycja została wzbogacona nagraniem głosu Jana Parandowskiego z 1964 i 1975 [w audycji prawdopodobnie błędnie podano rok 1976].

- 6 V 2001 – Król życia.

  Adapt.: Bożena Markowska, reż. Jan Warenycia, realizacja akustyczna Ewa Szałkowska, oprac. muzyczne Małgorzata Małaszko. Program I: Teatr Polskiego Radia, godz. 20:20. Następna emisja: 27 IX 2008. Program II: Powieść w Teatrze Wyobraźni.

- 26 IX 2008 – Jan Parandowski.
  Oprac. Bożena Markowska. Program II: Biografie niezwykłe, godz. 21.30, 21 min. Następna emisja: 26 IX 2012. Polskie Radio 24.Pl.

  W rocznicę śmierci o pisarzu mówili: syn Zbigniew Parandowski, wnuczka Joanna Szczepkowska oraz dr Jerzy Jaruzelski. Fragm. utworów czytali: J. Szczepkowska, Krzysztof Kolberger, Krzysztof Wakuliński.

- 26 IX 2013 – Naczelny polski mitolog. Wspomnienie o Janie Parandowskim.
  Oprac. Elżbieta Łukomska. Polskie Radio. Program II: Notatnik Dwójki, godz. 15.00. 29 min.

  W 35. rocznicę śmierci pisarza wspominali: syn Zbigniew Parandowski, wnuczka Joanna Szczepkowska oraz Władysław Bartoszewski sekretarz generalny PEN Clubu. Audycję uzupełniały archiwalne nagrania wypowiedzi: żony pisarza, Ireny Parandowskiej.

Film

- Jan Parandowski.
  Wytwórnia Filmów Oświatowych i Programów Edukacyjnych (1966).
  Scenariusz Juliusz Kydryński, reż. Stanisław Kokesz, zdjęcia Zygmunt Adamski. 11 min.

  Film z serii „Sylwetki pisarzy", przeznaczony dla młodzieży jako pomoc na lekcjach języka polskiego.

  Artykuły, noty: Kydryński Juliusz, Reflektory na Olimpie, *Dziennik Polski* 1966, nr 84, s. 3 [reportaż z nagrywania filmu], przedruk w: idem, W łupinie orzecha, Kraków 1979, s. 58–60. – (i.o.), Interesujące filmy o pisarzach, *Express Wieczorny* 1967, nr 42, s. 2 [not. o spotkaniu w Klubie Wydawców, połączonym z prezentacją filmu „Jan Parandowski"].

- Jan Parandowski – Listopad rzymski.
  Film dokumentalny (1979).
  Scenariusz, realizacja i zdjęcia P. Parandowski, 14 min.

- Z głębi majowego dnia.
  Film dokumentalny. Interpress Film (1988).
  Scenariusz i reż. Piotr Parandowski, zdjęcia P. Parandowski i Marek Kloska.
  Pokaz premierowy 12 XII 1988 w PEN Clubie w trakcie zebrania literackiego poświęconego Janowi Parandowskiemu w dziesiątą rocznicę śmierci. Prelekcję przed projekcją wygłosił Zygmunt Kubiak.
  Następna emisja 11 V 1990, 30 min. Telewizja Polska. Program II.

http://rcin.org.pl

Telewizja

- 15 IV 1962 – *Odyseja*. [Homera w przekładzie Jana Parandowskiego].
  Adapt. i reż. Ewa Bonacka, realizacja telewizyjna Joanna Wiśniewska, scenografia Marian Stańczak, muzyka Irena Wodiczko. Program I. Estrada Literacka, 35 min.
- 24 VII 1964 – *Medea*.
  Reż. Aleksander Strokowski, scenografia Zofia Góralczyk, muzyka Edward Bogusławski. Przeniesienie spektaklu z Teatru im. Adama Mickiewicza w Częstochowie w ramach I Telewizyjnego Festiwalu Teatrów Dramatycznych. Program I: Teatr Telewizji, 120 min.
- 12 III 1967 – *Spotkanie z pisarzem* – Jan Parandowski.
  Oprac. Aleksander Małachowski. Program I: Niedzielne spotkania z pisarzami, 25 min.
  Artykuły: Słojewski Jan Zbigniew, *Spotkanie z pisarzem*, *Ekran* 1968, nr 6, s. 10. – Noty: Spotkanie z Parandowskim, *Express Wieczorny* 1967, nr 52, s. 3. – Jan Parandowski, *Radio i Telewizja* 1967, nr 10, s. 5.
- 21 X 1968 – *Powrót do Itaki* [według *Odysei* Homera w przekładzie Jana Parandowskiego].
  Scenariusz telewizyjny Stanisław Magdzin, reż. Maryna Broniewska, scenografia Krystyna Mielech, realizacja telewizyjna Elżbieta Klekow. Program I. Teatr Telewizji, 55 min.
- 22 III 1976 – *Wieniec olimpijski*.
  (Inscenizacja opowiadania). Program I. Realizacja dla Technikum Rolniczego.
  Opowiadanie ze zbioru *Trzy znaki zodiaku*.
- 8 I 1981 – *Spotkanie wśród gwiazd*.
  Reż. Stanisław Różewicz, realizacja telewizyjna Joanna Wiśniewska, scenografia Mirosław Golędzinowski. Program I: Teatr Telewizji, 32 min.
  Opowiadanie ze zbioru *Godzina śródziemnomorska*.

Varia

Kogo wybralibyśmy do Akademii Literatury Polskiej? Rezultaty plebiscytu czytelników „Wiadomości Literackich", *Wiadomości Literackie* 1931, nr 3, s. 1 [Parandowski z liczbą 4378 głosów zajął 22. miejsce]. – Państwo a sztuka, *Wiadomości Literackie* 1931, nr 39, s. 4. – Antoni Słonimski, Jeszcze jeden obiad literacki, *Wiadomości Literackie* 1934, nr 47, s. 6, przedruk w: idem, *Jedna strona medalu. Niektóre felietony, artykuły, recenzje, utwory poważne i niepoważne publikowane w latach 1918–1968*, Warszawa 1971, s. 239–333 [parodia rozmów przedstawicieli polskiego życia kulturalnego, podczas wyimaginowanego obiadu literackiego w winiarni Simon i Stecki przy Krakowskim Przedmieściu 38]. – Nagroda „Wiadomości Literackich" za najwybitniejszą książkę roku 1938, *Wiadomości Literackie* 1939, nr 4, s. 1 [zgłoszenie kandydatur do jury konkursowego, którego członkiem był Jan Parandowski]; Nagrodę „Wiadomości Literackich" za najwybitniejszą książkę polską 1938 r. otrzymała Maria Czapska za „Ludwikę Śniadecką", nagrodę Czytelników „Wiadomości Literackich" Jerzy Andrzejewski za „Ład serca", *Wiadomości Literackie* 1939, nr 7,

http://rcin.org.pl

s. 1–2 [sprawozdanie z obrad jury]. – Lichniak Zygmunt, Krzywym piórkiem, *Kierunki* 1956, nr 32/33, s. 7, przedruk w: idem, Raptularz literacki, Warszawa 1957, s. 254–255 [parodie]. – Jean Cocteau, Książę poetów, [rozm.] Zofia Jeżewska, *Świat* 1960, nr 44, s. 14–15 [na temat filmu]. – Wybieramy Akademię Literatury, *Literatura* 1973, nr 1, s. 3; nr 3, s. 15; nr 4, s. 15 [ogłoszenie; zostali wybrani: Jan Parandowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Andrzejewski, Antoni Słonimski, Kazimierz Wyka, Roman Bratny, Melchior Wańkowicz, Jerzy Putrament, Tadeusz Konwicki, Tadeusz Różewicz, Wojciech Żukrowski, Kazimierz Brandys, Mieczysław Jastrun, Tadeusz Kotarbiński, Wisława Szymborska]. – Parandowska Irena, Szanowny Panie Redaktorze! *Radar* 1975, nr 12, s. 15 [w sprawie wyboru tekstów pisarza zamieszczanych w piśmie].

http://rcin.org.pl

Zgon Jan Parandowskiego

Noty: *Dialog* 1978, nr 10 okł. – *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1978, nr 234, s. 3. – *Echo Krakowa* 1978, nr 218, s. 1. Fot. – *Express Wieczorny* 1978, nr 222, s. 2. – *Fakty* 1978, nr 40, s. 2. Fot. – *Gwiazda Polarna*, Stevens Point 1978, nr 42, s. 9. – *Kamena* 1978, nr 21, s. 2. – *Kronika Warszawy* 1979, nr 1, s. 169. – *Kurier Lubelski* 1978, nr 41, s. 2. – *Kultura* 1978, nr 41, s. 2. – *Kurier Polski* 1978, nr 209, s. 2. – (Klt), *Lidová Demokracie*, Praha 1978, nr z 3 x, s. 3. – *Literatura* 1978, nr 40, s. 2. – *Magazyn Kulturalny* 1979, nr 1, s. 61. – *Nowe Książki* 1978, nr 20, s. 93–94. – *Panorama* 1978, nr 41, s. 3. Fot. – *Panorama Polska* 1979, nr 1, s. 1. – *Perspektywy* 1978, nr 40, s. 9. – *Polish American Journal*, Buffalo 1978, t. 67, s. 4. – *Polityka* 1978, nr 39, s. 2. – *Przegląd Sportowy* 1978, nr 192, s. 1. – *Rocznik Literacki* 1978, s. 657. – *Rocznik Warszawski* 1984, s. 496. – *Słowo Powszechne* 1978, nr 224, s. 1–2. – *Stolica* 1978, nr 41, s. 11. – *Summarium* 1978, nr 7, s. 345. – *Teatr* 1978, nr 24, s. 25. – *Trybuna Ludu* 1978, nr 229, s. 5; nr 230, s. 1. Fot., nr 233, s. 8. – *Twórczość* 1978, nr 10 okł. – *Tydzień Polski*, Nowy Jork 1978, nr 397, s. 1. – *Tygodnik Powszechny* 1978, nr 40, s. 5. Fot., 1979, nr 3, s. 7. – *Życie Literackie* 1978, nr 40, s. 1. Fot. – *Życie Warszawy* 1978, nr 229, s. 1; nr 231, s. 1; nr 233, s. 2; nr 237, s. 2; nr 239, s. 1; nr 280, s. 2.

- Artykuły pośmiertne i wspomnieniowe

Bartelski Lesław M., Jan Parandowski, *Express Wieczorny* 1978, nr 218, s. 2. Fot. – Czermiński Adrian, Tak bardzo polski, *Głos Wybrzeża* 1978, nr 235, s. 6. Fot. – Eustachiewicz Lesław, Trzy znaki wartości, *Kierunki* 1978, nr 43, s. 3. – [Eysymontt Barbara] (B.E.), Pożegnanie Jana Parandowskiego, *Za i Przeciw* 1978, nr 42, s. 5. Fot. – Gondowicz Jan, Słowa, których nie uniesie wiatr, *Kobieta i Życie* 1978, nr 43, s. 7. Fot. – Gordziałkowski Jan, Piękne jak głowa Pallady, *Kierunki* 1978, nr 43, s. 8. – Jaworski Kazimierz, *Głos Ludu*, Ostrawa 1978, nr 116, s. 5. – Jędrzejczyk Olgierd, Twórca „Nieba w płomieniach", *Gazeta Południowa* 1978, nr 229, s. 5. Fot. – [Jędrzejczyk Olgierd] (j), Jan Parandowski nie żyje, *Kurier Polski* 1978, nr 206, s. 1. Fot. – Kaczyński Jerzy R., Pamięci Jana Parandowskiego, *Poradnik Bibliotekarza* 1978, nr 11/12, s. 237–239. – Kasprzyk M., Alchemia sportu, *Tempo* 1978, nr 78, s. 2. – Kielanowski Leopold, Pamięci Jana Parandowskiego, *Wiadomości*, Londyn 1979, nr 13, s. 2. – Koźniewski Kazimierz, Niebo w chmurach, *Fakty* 1978, nr 51/53, s. 7. – Kubiak Zygmunt, Klasyk polskiej prozy, *Tygodnik Powszechny* 1978, nr 51, s. 1, 5, przedruk w: idem, Jak w zwierciadle, Warszawa 1985, s. 152–160. – Kurzyna Mieczysław, In memoriam Jana Parandowskiego laudatio, *Wrocławski Tygodnik Katolicki* 1978, nr 41, s. 4, 8. Fot., nawiązanie: Korcala Józef, Cytat z Horacego, *Wrocławski Tygodnik Katolicki* 1978, nr 45, s. 11[sprostowanie cytatu łac. w tekście podp. M. K.]. – Krasiński Janusz, Jan Parandowski. (Przemówienie nad grobem pisarza, 30 września 1978), *Twórczość* 1978, nr 12, s. 157–158. – Krezus Czesław, Pisarz. Wspomnienie o Janie Parandowskim, *Trybuna Odrzańska* 1978, nr 229, s. 4. – Kwiatkowski Maciej Józef, Wielki Alchemik słowa, *Radio i Telewizja* 1978, nr 42, s. 24. – Leśniakiewicz Ignacy, Wierzył w istnienie dobra, *Wieści* 1978, nr 41, s. 5. Fot. – Libera Zdzisław, Jan Parandowski (1895–1978), *Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza* 1978, R.13, s. 161–162 [przemówienie nad grobem]. – Łaszowski Alfred, Alchemik słowa..., *Kierunki* 1978, nr 43, s. 6–7. – Maciejewski Bogdan, Zmarł Jan Parandowski, *Sztandar Młodych* 1978, nr 231, s. 2. Fot. – Małachowski Aleksander, Pamiętnik współczesny, *Kultura* 1978, nr 41, s. 16. – Małgowska Hanna, Maria. Piękno tradycji, *Literatura* 1978, nr 42, s. 3, 14. Fot. – Marx Jan, Wielki Europejczyk, *Tygodnik Kulturalny* 1978, nr 41, s. 3. Fot. – Mętrak Krzysztof, Przeszłość, która jest w nas, *Kulisy* 1978, nr 41, s. 5. – Milewski Edgar, Jana Parandowskiego przymierze z morzem, *Głos Wybrzeża* 1978, nr 241, s. 3. – Natanson Wojciech, Umiłowanie prawdy i wiedzy, *Kierunki* 1978, nr 43, s. 6–7, przedruk nieznacznie zmieniony pt. Jan Parandowski w: *Perspectives Polonais* 1979, nr 2, s. 77–81; *Polish Perspectives* 1979, nr 2, s. 66–70; *Polnische Perspektiven* 1979, nr 2, s. 81–86. – Netz Feliks, Alchemik słowa, *Kalejdoskop Młodych* 1978, nr 40, s. 2, idem w: *Panorama* 1978, nr 42, s. 19. Fot. – W*ieczór* 1978, nr 224, s. 2. – Parnicki Teodor, Spotkania. Wspomnienia o Janie Parandowskim, *Kultura* 1978, nr 41, s. 3. Fot. – [Popkowicz-Tajchert Renata] rpt, Jan Parandowski nie żyje, *Słowo Powszechne* 1978, nr 220, s. 1–2. Fot. – Pusz Wiesław, Pod zamkniętymi drzwiami czasu, *Odgłosy* 1978, nr 42, s. 2. Fot. – Rusinek Michał, Garść wspomnień, *Kierunki* 1978, nr 44, s. 6. – Słojewski Jan Zbigniew, Paradoksy Parandowskiego, *Perspektywy* 1978, nr 49, s. 28. – [Sowińska Beata] (be), Jan Parandowski, *Życie Warszawy* 1978, nr 229, s. 2. – Syga Teofil B., Jan Parandowski, *Stolica* 1978, nr 44, s. 15. – [Szolginia Witold], Przemówienie nad grobem Jana Parandowskiego, pochowanego dnia 30.9.1978 w Alei Zasłużonych Cmentarza Powązkowskiego w Warszawie, wygłoszone przez jednego z Lwowian,

http://rcin.org.pl

Biuletyn. Koło Lwowian, Londyn 1978, nr 34, s. 31. – Szonert Ewa, Między antykiem a teraźniejszością, *Kierunki* 1978, nr 43, s. 7. – Świeżawski Ludwik, Odejście, *Stolica* 1979, nr 12, s. 16. – Tarasiewicz Krystyna, Pod zamkniętymi drzwiami czasu Jana Parandowskiego, *Radar* 1978, nr 11, s. 22 [z fot. popiersia pisarza dłuta Alfonsa Karnego]. – Terlecki Tymon, Podzwonne za Jana Parandowskiego, *Tydzień Polski*, Londyn 1978, nr 40, s. 8 [przemówienie radiowe do Polaków w kraju], idem w: *Biuletyn. Koło Lwowian*, Londyn 1978, nr 34, s. 29–31. – Tokarczyk Andrzej, Alchemik słowa, *Argumenty* 1978, nr 44, s. 8. Fot. – Tomaszewski Bohdan, Wyrocznia olimpijska. Laury i kolce, *Kultura* 1978, nr 42, s. 16. – Trzebuchowski Paweł, Dwie ojczyzny Jana Parandowskiego, *Za i Przeciw* 1978, nr 45, s. 17 [z fot. z pogrzebu]. – Umiński Zdzisław, Jan Parandowski, *Kierunki* 1978, nr 41, s. 4. Fot. – Warneńska Monika, Cienie postaci bliskich, *Fakty* 1978, nr 45, s. 8. – Wieniewski Ignacy, Pisarz urzeczony antykiem, *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*, Londyn 1978, nr 258, s. 3, idem w: *Filomata* 1980, nr 334, s. 205–209. – Zagórski Jerzy, Parandowski, *Więź* 1978, nr 11, s. 83–85. Fot. [przemówienie nad grobem]. – (Z.G.), Jan Parandowski (Porträt), *Polnische Wochenschau* 1978, nr 42, s. 17. – Danielewicz Jerzy, Jan Parandowski – piewca kultury antycznej, *Filomata* 1979, nr 326, s. 275–292. – Gansiniec Zofia, List redaktora do Filomatów, *Filomata* 1979, nr 326, s. 267–268 [dot. dedykowania numeru Janowi Parandowskiemu]. – Grzegorz Maria, Jan Parandowski, *Ogniwo*, Czeski Cieszyn 1979/1980, nr 9, s. 276–277. – Jaworski Stanisław, Więź z przeszłością, *Literatura* 1979, nr 15, s. 3, 15. – Kurtna Aleksander, Pamjati Jana Parandowskogo i Zenone Kosidowskogo« *Kèèl'ja Kir'jandus*, Tallin 1979, nr 2, s. 127–128. – Kydryński Juliusz, Jeden z ostatnich, *Dziennik Polski* 1979, nr 225, s. 3, przedruk w: idem, Powrót do natury, Kraków 1984, s. 42–44. – Libera Zdzisław, Jan Parandowski, *Polonistyka* 1979, nr 2, s. 83–86. Fot. – Michałowski Kazimierz, Wspomnienie o Janie Parandowskim, *Meander* 1979, nr 2, s. 53–56. Fot. – P.L., Słoneczny humanista, *Sztandar Młodych* 1979, nr 230, s. 6. – Parandowska Irena, Wspomnienie o Janie Parandowskim, *Filomata* 1979, nr 326, s. 268–271. Fot. – Pasierb Janusz Stanisław, Pisarz wielkiego umiaru, *Znak* 1979, nr 10, s. 1088–1092. – Stabryła Stanisław, Urzeczenie antykiem. (Szkic o Janie Parandowskim), *Meander* 1979, nr 2, s. 57–69. – Szarmach Marian, Jan Parandowski (1895–1978), *Filomata* 1979, nr 326, s. 271–275. – Świegocki Kazimierz, Jana Parandowskiego mit śródziemnomorski, *Miesięcznik Literacki* 1979, nr 1, s. 51–60. – Wątorski Kazimierz, Ze szkolnych lat Jana Parandowskiego, *Stolica* 1979, nr 1, s. 15. – Żółciński Tadeusz Jerzy, Od antyku po literaturę współczesną, *Związkowiec*, Toronto 1979, nr 70/71, s. 5. – Kempińska Joanna, W swojej własnej prozie dał wiele poezji..., *Słowo Powszechne* 1980, nr 106, s. 6 [wypowiedzi: Juliusz Wiktor Gomulicki, Zdzisław Łączkowski, Michał Rusinek, Lidia Winniczuk]. – Parandowska Irena, Jan Parandowski w kręgu filologów, *Meander* 1980, nr 12, s. 525–526. – Rajčić B., Čudna priča o kumiru panu, *Književna Reč*, Beograd 1980, nr 148

http://rcin.org.pl

Upamiętnienie Jana Parandowskiego

Artykuły: Szolginia Witold, Moje wspomnienia o Janie Parandowskim, Druk Zarządu Oddziału Śląskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki [zaproszenie na gawędę, Katowice pl. Wolności 12, sala posiedzeń Izby Rzemieślniczej, 14 XII 1978]. – Żuławski Juliusz, Szlachetne konsekwencje pisarstwa, *Tygodnik Powszechny* 1978, nr 51, s. 5 [o działalności w Polskim i Międzynarodowym PEN Clubie]. – Podziękowanie [PEN Clubu za nadesłane kondolencje po śmierci pisarza], *Życie Warszawy* 1978, nr 247, s. 12. – Jan Parandowski w kręgu antyku, *Kurier Lubelski* 1979, nr 75, s. 2 [wieczór pamięci w Muzeum im. Józefa Czechowicza w Lublinie, prelekcja prof. Jerzego Łanowskiego, 5 IV 1979]. – (D.Ł.), Zebranie literackie pamięci Jana Parandowskiego, *Za i Przeciw* 1979, nr 8, s. 7 [w siedzibie PEN Clubu, w Warszawie 18 I 1979] – [Szczawiński Józef] (es), Zebranie PEN Clubu pamięci Jana Parandowskiego, *Słowo Powszechne* 1979, nr 16, s. 5. – *Express Wieczorny* 1979, nr 215, s. 3. – *Nowe Książki* 1979, nr 3, s. 94. – *Trybuna Ludu* 1979, nr 14, s. 5; *Życie Literackie* 1979, nr 39–40, s. 15, 19; *Życie Warszawy* 1979, nr 228, s. 6 [noty o zebraniu literackim w pierwszą rocznicę śmierci pisarza, Warszawa 27 IX 1979]. – Kwiaty na grobie Jana Parandowskiego, *Trybuna Ludu* 1979, nr 224, s. 2. – *Życie Warszawy* 1979, nr 224–225, s. 12 [zawiadomienie o mszy 26 IX 1979]. – *Życie Warszawy* 1979, nr 227, s. 2 [kwiaty w 1. rocznicę śmierci]. – (kem), Pamięci Jana Parandowskiego, *Słowo Powszechne* 1980, nr 206, s. 4 [2. rocznica zgonu]. – Jan Parandowski, *Panorama Północy* 1980, nr 19, s. 3 [rocznica urodzin]. – *Życie Warszawy* 1980, nr 109, 221, s. 11[zawiadomienie o mszy w 85. rocznicę urodzin i 2. rocznicę śmierci]. – *Kultura* 1981, nr 3, s. 2. – *Trybuna Ludu* 1981, nr 6, s. 6 [inf. o nadaniu ulicy imienia Jana Parandowskiego w Warszawie]. – *Życie Warszawy* 1981, nr 221, s. 10 [zawiadomienie o mszy w 3. rocznicę śmierci]. – *Trybuna Ludu* 1982, nr 40, s. 5 [o nadaniu nazwy „Parandowski" statkowi zbudowanemu w Stoczni Gdańskiej]. – *Życie Warszawy* 1983, nr 226, s. 12 [zawiadomienie o mszy w 5. rocznicę śmierci]. – *Życie Warszawy* 1987, nr 229–231, s. 2, 12. – Międzyrzecki Artur, Własny czas i własne prawa. O Janie Parandowskim w 10. rocznicę śmierci, *Tygodnik Powszechny* 1988, nr 47, s. 6. – Kubiak Zygmunt, Jan Parandowski pisarz polski, *Tygodnik Powszechny* 1989, nr 8, s. 5 [esej wygłoszony 12 XII 1988 w siedzibie PEN Clubu w Warszawie, na wieczorze literackim poświęconym pisarzowi w 10. rocznicę śmierci], przedruki w prasie: *Nowy Dziennik*, Nowy Jork 1989 z 23–24 IX, s. 4; *Przegląd Polski/Polish Review* 1989 z 21 IX, s. 12–13; przedruki w książkach: idem, Brewiarz Europejczyka, Warszawa 1996, s. 30–38; Nowy brewiarz Europejczyka, Warszawa 2001, s. 32–38 [tu pt. Być pisarzem w trudnym czasie]. – Kwiaty od Wojciecha Jaruzelskiego na grobie Jana Parandowskiego, *Rzeczpospolita* 1988, nr 225, s. 2. – *Trybuna Ludu* 1988, nr 225, s. 2. – *Życie Warszawy* 1988, nr 225, s. 2 [not. o złożeniu kwiatów na grobie przez Wojciecha Jaruzelskiego w 10. rocznicę śmierci J.P.]. – *Zeszyty Literackie* 1988, nr 42, s. 15. – *Życie Literackie* 1988, nr 42, s. 15. – *Życie Warszawy* 1988, nr 73, s. 12 [w 10. rocznicę zgonu]. – *Życie Warszawy* 1993, nr 223, s. 11 [zawiadomienie o mszy w 15. rocznicę śmierci]. – Jan Parandowski, *Almanach Polonii* 1990, s. 16 [95. rocznica urodzin]. – *Życie Warszawy* 1994, nr 269, s. 11 [zawiadomienie o mszy w 16. rocznicę śmierci]. – *Gazeta Wyborcza* 1995, nr 118, s. 19. – Kubiak Zygmunt, Dziedzic europejskich wieków. Jan Parandowski – stulecie wielkiego pisarza, *Rzeczpospolita* 1995, nr 110, s. 15 (Plus Minus). – Kubiak Zygmunt, Pisarz „wielkiego czasu", *Życie Warszawy* 1995, nr 126, s. 12. Fot. – Masłoń Krzysztof, Alchemik słowa. 100 lat temu urodził się Jan Parandowski, *Rzeczpospolita* 1995, nr 108, s. 6. – Bocheński Jacek, Wspominam prywatnie pana Jana. Jan Parandowski skończyłby dzisiaj sto lat, *Gazeta Wyborcza* 1995, nr 108, s. 10. Fot., przedruk pt. Dobroduszny. Jan Parandowski (1895–1978), w: idem, Zapamiętani, Warszawa 2013, s. 144–148. – *Przegląd Polski/Polish Review* 1995, nr z 18 V, s. 6 [100. rocznica urodzin] – *Rzeczpospolita* 1995, nr 105, s. 2, nr 107, s. 5 [zawiadomienie o mszy w 100. rocznicę urodzin]. – *Rzeczpospolita* 1995, nr 113, s. 5 [podziękowanie za udział w mszy]. – Zdrojkowska Zofia, Był pisarzem polskim i europejskim (100. rocznica urodzin Jana Parandowskiego), *Słowo. Dziennik katolicki* 1995, nr 101, s. 7. – (MFK), Parandowski i Graves, *Trybuna Śląska* 1995, nr 120, s. 3 [o wystawie przygotowanej w Bibliotece Śląskiej z okazji 100. rocznicy urodzin Jana Parandowskiego i Roberta Gravesa]. – 11 maja minęła setna rocznica..., *Zeszyty Literackie* 1995, nr 52, s. 203. – *Życie Warszawy* 1995, nr 125, s. 16 [zawiadomienie o mszy w 100. rocznicę urodzin]. – *Życie Warszawy* 1995, nr 132, s. 6 [podziękowanie rodziny za uczczenie 100. rocznicy urodzin pisarza]. – (ZIR, WAC), Pamiątkowa tablica, *Sztandar Młodych* 1997, nr 92 z 13. – MARC, Tu mieszkał i tworzył Jan Parandowski, *Życie Warszawy* 1997, nr 110, s. 6 [inf. o wmurowaniu tablicy pamiątkowej na ścianie domu w Warszawie, w którym mieszkał]. – (m), Pamięci Jana Parandowskiego, *Gazeta Wyborcza* 1998, nr 268, s. 12 [wieczór pamięci w 20. rocznicę zgonu, Warszawa 16 XI 1998]. – Spotkanie poświęcone Janowi Parandowskiemu,

http://rcin.org.pl

Gazeta Wyborcza 1998, nr 224, s. 9; nr 225, s. 4 [not. o mszy w 20. rocznicę śmierci J.P.]. – Janota Wojciech, Kronika Biblioteki Śląskiej 1995–1996, *Książnica Śląska* 1998, t. 26 (1995/1997), z. 117 [o wystawie „Jan Parandowski, Robert Graves – stulecie urodzin pisarzy" – w Bibliotece Śląskiej (1995)]. – Wspomnienie o Janie Parandowskim, *Rzeczpospolita* 1998, nr 223, s. 4. – Pamięci Jana Parandowskiego, *Życie Warszawy* 1998, nr 223, s. 6 [spotkanie w Klubie Księgarza w Warszawie, 24 IX 1998]. – 20 IX minęła 20. rocznica śmierci..., *Zeszyty Literackie* 1999, nr 65, s. 179. – *Zeszyty Literackie* 1999, nr 66, s. 164 [nota o wieczorze pamięci Jana Parandowskiego w PEN Clubie 16 XI 1998]. – „Jan Parandowski – alchemik słowa", *Nowe Książki* 2003, nr 11, s. 83 [nota o wystawie zorg. w Bibliotece Śląskiej w Katowicach w 25. rocznicę śmierci pisarza]. – 109 lat temu..., *Nowiny. Gazeta Codzienna* 2004, nr 91[nota w rocznicę urodzin]. – 34 lata temu zmarł Jan Parandowski..., *Gazeta Wrocławska* 2012, nr 225 z 26 IX.

„Jan Parandowski – w 90. rocznicę urodzin"

Wystawa monograficzna, Warszawa 11 V–31 VIII 1985, Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie

Sprawozdania: [Dipont Małgorzata] (d), Wystawa w Muzeum Literatury. Pamięci Jana Parandowskiego, *Życie Warszawy* 1985, nr 125, s. 7. – [Mokrzycka Małgorzata] M.M., W Muzeum Literatury. Wystawa o Janie Parandowskim, *Express Wieczorny* 1985, nr 98, s. 5. – Riss Barbara, Pisarz wobec czasu. Wystawa „Jan Parandowski – w 90 rocznicę urodzin", *Kierunki* 1985, nr 26, s. 15. – Rychlewski Janusz, Jan Parandowski redivivus, *Stolica* 1985, nr 26, s. 21. Fot. – [Smogorzewski Paweł] (Sm), Wystawa poświęcona Janowi Parandowskiemu, *Słowo Powszechne* 1985, nr 95, s. 7. – „Jan Parandowski – w 90. rocznicę urodzin", *Kontrasty* 1985, nr 7, s. 42. – W warszawskim Muzeum Literatury, *Radar* 1985, nr 23, s. 23.

W stulecie urodzin Jana Parandowskiego

Historia – teoria i krytyka – sztuka przekładu. Międzynarodowa Konferencja Naukowa – Uniwersytet Warszawski 23–25 października 1995. [Organizatorzy:] Zespół Badań Literackich nad Historią Kultury Epok Dawnych w Instytucie Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Sprawozdania: Kauer-Bugajna Elżbieta, W stulecie urodzin Jana Parandowskiego. Historia – teoria i krytyka – sztuka przekładu (Warszawa 23–25 października 1995), *Barok* 1996, nr 1, s. 334–335.

Artykuły: Lichański Jakub Zdzisław, Jan Parandowski – tłumacz i teoretyk literatury, w: Przekład literacki. Teoria – Historia – Współczesność, pod red. Aliny Nowickiej-Jeżowej i Danuty Knysz-Tomaszewskiej, Warszawa 1997, s. 13–25. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej w stulecie urodzin Jana Parandowskiego, Uniwersytet Warszawski 23–25 października 1995.

http://rcin.org.pl

Wybrana bibliografia
materiałów wykorzystanych w niniejszej publikacji

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych (Warszawa)
Zespół: Spuścizny
KC PZPR, Wydział Kultury
Archiwum Bolesława Bieruta
Kongresy Pokoju
Wyleżyńska Aurelia

Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
Zespół: Księgi Metrykalne Parafii Mościska
1. Księgi Zapowiedzi Parafii Mościska
Fedyk Anna
Parandowski Józef

Archiwum Główne Akt Dawnych (Warszawa)
Zespół: Akta Ministerstwa Wyznań i Oświaty w Wiedniu (Ministerium für Kulturs und Unterricht in Wien)
1. Uniwersytet Lwowski. Wydział Teologiczny. Personalia profesorów. Adiunkci (1903–1918)
Bartoszewski Jan

Zespół: Księgi Metrykalne Gmin Wyznania Mojżeszowego z terenów tzw. Zabużańskich, gmina Lwów
1. Księgi Urodzin Izraelickiego Okręgu Metrykalnego Lwów na rok 1903
Helcel Irena
2. Księgi Zaślubin Izraelickiego Okręgu Metrykalnego Lwów na rok 1902
Schöps Franciszka (Frimeth)
Helzel Herman (Hersch)

Archiwum Narodowe w Krakowie
Zespół: Akta osobowe
Kropatsch Adam
Wyleżyńska Aurelia

Archiwum Polskiej Akademii Nauk (Warszawa)
Zespół: Korespondencja
Czubryński Antoni
Hahn Wiktor
Stasiak Stefan

Archiwum Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętnośći (Kraków)
Zespół: Korespondencja
Chrzanowski Ignacy
Gruszecka Aniela

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków)
Zespół: Akta osobowe
Wyleżyńska Aurelia

Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów (Kraków)
Zespół: Korespondencja
Birkenmajer Aleksander
Czachowski Kazimierz
Gromnicka Ewa
Kudliński Tadeusz
Kuźmińscy Maria i Bolesław
Płoszewski Leon
Przyboś Julian
Przychocki Gustaw
Spisak Kazimierz
Wiktor Jan
Wydanie Narodowe „Dzieł" A. Mickiewicza. Korespondencja Redakcji

Biblioteka Narodowa, Zakład Rękopisów (Warszawa)
Zespół: Spuścizny
Koczorowski Stanisław Piotr
Parandowski Jan
Wyleżyńska Aurelia

http://rcin.org.pl

Biblioteka Narodowa – Biblioteka Donacji Pisarzy Polskich w Domu Literatury (Warszawa)
Zespół: Teczki osobowe
Parandowski Jan

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział Rękopisów (Wrocław)
Zespół: Korespondencja i inne materiały
Badecki Karol
Balicki Juliusz
Brandstaetter Roman
Breza Tadeusz
Breza Zofia
Czapliński Władysław
Kijowski Andrzej
Kuncewiczowa Maria
Pajączkowski Franciszek
Parandowski Jan
Płomieński Jerzy Eugeniusz
Vincenz Stanisław
Wasylewski Stanisław
Wygodzki Stanisław

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy (Lwów)
Centralnyj deržawnyj istorycznyj archiw Ukrajiny u misti Lwowi (CDIAL)
Zespół: Księgi metrykalne za lata 1895–1925
Parandowska Julia
Parandowski Jan

Instytut Badań Literackich PAN, biblioteka – dział zbiorów specjalnych (Warszawa)
Zespół: Archiwum firmy Gebethner i Wolf (Korespondencja wydawnicza z autorami)
Parandowski Jan

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Warszawa)
Zespół: Akta osobowe
Parandowska Irena
Parandowska Romana
Parandowski Jan
Parandowski Piotr
Parandowski Zbigniew

Muzeum Literackie im. Józefa Czechowicza (Lublin)
Zespół: Korespondencja
Bechczyc-Rudnicka Maria
Jaworski Kazimierz Andrzej
Kłosowski Józef Nikodem

Muzeum im. prof. Stanisława Fischera (Bochnia)
Zespół: Listy i autografy
Płomieński Jerzy Eugeniusz

Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza (Warszawa)
Zespół: Korespondencja i inne materiały
Andrzejewski Jerzy
Brzechwa Jan
Ejsmond Julian
Gomolicki Leon
Iłłakowiczówna Kazimiera
Iwaszkiewicz Jarosław
Jedlicz Józef
Kołoniecki Roman
Kosidowski Zenon
Maliszewski Aleksander
Maykowski Stanisław
Morstin Ludwik Hieronim
Nałkowska Zofia
Ossendowski Ferdynand Antoni
Parandowski Jan
Rytard Jerzy Mieczysław
Sebyła Władysław
Szrojt Eugeniusz
Zawieyski Jerzy

Państwowe Obwodowe Archiwum Ukrainy (Lwów)
Derżawnyj archiw lwiws'koji oblasti Ukrajiny u Lwowi (DALO)
Zespół: Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie
1. Akta personalne wykładowców Wydziału Teologicznego
Bartoszewski Jan
2. Liber Sepultorum
Bartoszewska Maria
Bartoszewski Grzegorz
Bartoszewski Jan
Parandowska Julia

Rosyjskie archiwum państwowe Literatury i Sztuki (Moskwa)
Rossijskij Gosudarstwiennyj Archiw Litieratury i Isskustwa (RGALI)
Zespół: Związek Pisarzy Radzieckich, Komisja Zagraniczna, sprawy polskie
1. Korespondencja
Dubow Nikołaj
Parandowski Jan
Erenburg Ilja

http://rcin.org.pl

Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Archiwum Emigracji (Toruń)
Zespół: Spuścizny
Grydzewski Mieczysław

Urząd Stanu Cywilnego m. st. Warszawy. III Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich (Warszawa)
Zespół: Księgi metrykalne i akty urzędowe
Helcel Irena
Parandowska Romana
Parandowski Jan
Parandowski Zbigniew

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego. Dział Zbiorów Specjalnych (Lublin)
Zespół: Korespondencja
Araszkiewicz Feliks
Bechczyc-Rudnicka Maria

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. dr. Witolda Bełzy. Dział Zbiorów Specjalnych (Bydgoszcz)
Zespół: Spuścizny
Grzymała-Siedlecki Adam

http://rcin.org.pl

Literatura (listy, dzienniki, pamiętniki, wspomnienia)

Akademia pana Brzechwy. Wspomnienia o Janie Brzechwie, pod red. Antoniego Marianowicza, Warszawa 1984.

Andrzejewski Jerzy, *Gra z cieniem*, Warszawa 1987.

Andrzejewski Jerzy, *Z dnia na dzień. Dziennik literacki 1972–1979*, [t.] 1–2, Warszawa 1988.

Andrzejewski Jerzy, Iwaszkiewicz Jarosław, *Listy*, oprac. Andrzej Fiett, Warszawa 1991.

Andrzejewski Jerzy, Miłosz Czesław, *Listy 1944–1981*, oprac. i przypisami opatrzyła Barbara Riss, Warszawa 2011.

Bajer Magdalena, *Blizny po ukąszeniu*, Kraków 2005.

Bartoszewski Władysław [oraz] Smolka Iwona, Pomorski Adam, *Mój Pen Club*, Warszawa 2013.

Bartoszewski Władysław, *Życie trudne, lecz nie nudne. Ze wspomnień Polaka w XX wieku*, rozmowy przeprowadził Andrzej Friszke, Kraków 2010.

Bartoszewski Władysław, Komar Michał, *Skąd pan jest? Wywiad rzeka*, Warszawa 2006.

Bartoszewski Władysław, Komar Michał, *...mimo wszystko. Wywiadu rzeki księga druga*, Warszawa 2008.

Bartoszewski Władysław spisał Michał Komar, *Środowisko naturalne, korzenie*, Warszawa 2010.

Benešić Julije, *Osiem lat w Warszawie. Kronika*, przeł. Danuta Cirlić-Straszyńska, wybór, posłowie, biogramy Hanna Kirchner, Warszawa 1985.

Białynia Chołodecki Józef, *Lwów w czasie okupacji rosyjskiej. (3 września 1914 – 22 czerwca 1915). Z własnych przeżyć i spotrzeżeń*, Lwów 1930.

Białynia Chołodecki Józef, *Wspomnienia z lat niedoli i niewoli 1914–1918*, Lwów 1919.

Bobkowski Andrzej, *Listy do Aleksandra Bobkowskiego*, podała do druku i oprac. Joanna Podolska, Warszawa 2013.

Bobkowski Andrzej, *Listy do Jerzego Turowicza 1947–1960*, podał do druku i oprac. Maciej Urbanowski, Warszawa 2013.

Bobkowski Andrzej, *Listy z Gwatemali do matki*, [słowo wstępne Włodzimierz Odojewski], Warszawa 2008.

Bobkowski Andrzej, *Szkice piórkiem*, Warszawa 1955.

Bocheński Jacek, *Zapamiętani*, Warszawa 2013.

Borowski Tadeusz, *Niedyskrecje pocztowe. Korespondencja Tadeusza Borowskiego*, zebrał, objaśnił, skomentował Tadeusz Drewnowski, Warszawa 2001.

Borowy Wacław, *Wspomnienia*, oprac. Paweł Kądziela, Warszawa 1995.

Brandys Kazimierz, *Co nie jest prawdą. Notatki z lektur i życia*, Warszawa 2003.

Brandys Kazimierz, *Miesiące 1978–1981*, Warszawa 1997.

Brandys Kazimierz, *Wspomnienia z teraźniejszości*, Warszawa 1959.

Brandys Kazimierz, *Zapamiętane*, Kraków 1995.

Brandys Marian, *Dziennik 1972*, Warszawa 1996.

Brandys Marian, *Dziennik 1976–1977*, Warszawa 1996.

Brandys Marian, *Dziennik 1978*, Warszawa 1997.

Byrski Tadeusz, *Teatr – radio. Wspomnienia*, Warszawa 1976.

Chajn Leon, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964.

Choromański Michał, *Memuary*, Poznań 1976.

Córka Kossaka. Wspomnienia o Magdalenie Samozwaniec, zebrał i oprac. Rafał Podraza, Warszawa 2012.

Czermański Zdzisław, *Kolorowi ludzie*, Londyn–Łomianki 2008.

Dąbrowska Maria, *Dzienniki 1914–1965*, t. 1–13, pod kierunkiem Tadeusza Drewnowskiego, red. Wanda Starska-Żakowska, pierwsze pełne wydanie w 13 tomach (bez opracowania edytorskiego), Warszawa 2009.

Dąbrowska Maria, *Myśli o sprawach i ludziach*, Warszawa 1956.

Dąbrowska Maria, *Pisma rozproszone*, pierwsze wydanie książkowe pod red. Ewy Korzeniewskiej, t. 2, Kraków 1964.

Dąbrowska Maria, Stempowski Jerzy, *Listy 1926–1965*, t. 1–3, oprac., wstępem i przypisami opatrzył Andrzej Stanisław Kowalczyk, Warszawa 2010.

Dedecius Karl, *Europejczyk z Łodzi. Wspomnienia*, przeł. Sława Lisiecka, Kraków 2008.

Dedecius Karl, *Polacy i Niemcy posłannictwo książek*, przeł. Irena i Egon Naganowscy, przedmowa E. Naganowski, Kraków 1973.

Dobosz Andrzej, *Generał w bibliotece*, Warszawa 2007.

Dobrowolski Stanisław Ryszard, *Tamte dni i lata*, Warszawa 1981.

Doświadczenia lat wojny. Fakty, postawy, refleksje, wybór, red., słowo wstępne Władysław Bartoszewski, Kraków 1980.

Drewnowski Tadeusz, *Tyle hałasu – o nic? Wspomnienia*, Warszawa 1982.

Drucka Nadzieja, *Trzy czwarte... Wspomnienia*, Łomianki 2011.

http://rcin.org.pl

Dunin-Horkawicz Janusz, *Przystanek na wyspie wolności. Pejzaż KUL-owski z partią i PAX-em na horyzoncie*, Lublin 1993.

Dusza czyśćcowa. Wspomnienia o Stanisławie Grochowiaku, zebrała i oprac. Anna Romaniuk, Warszawa 2010.

Dyboski Roman, *Siedem lat w Rosji i na Syberii (1915–1921). Przygody i wrażenia*, oprac. Tomasz Bohun, Warszawa 2007.

Estreicher Karol, *Dziennik wypadków*, t. 3–4, 1961–1972, [red. Anna Maria Joniak, wstęp Zbigniew Witek], Kraków 2003–2004.

Frantz Wiktor, *Odłamki wspomnień przez przetak pamięci przesianych*, Kraków 1972.

Gabis Nina, *Żołnierze niezwyciężonej szkoły. Wspomnienie o nauczycielach tajnego nauczania w latach 1939–1945*, Zielona Góra 1993.

Gebethner Jan, *Młodość wydawcy*, posłowiem opatrzył Stanisław Gebethner, Wrocław 1989.

Giedroyc Jerzy, Bobkowski Andrzej, *Listy 1946–1961*, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył Jan Zieliński, Warszawa 1997.

Giedroyc Jerzy, Janta-Połczyński Aleksander, *Korespondencja 1947–1974*, oprac., przedmową i przypisami opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 2009.

Giedroyc Jerzy, Mieroszewski Juliusz, *Listy 1949–1956. Część druga*, wybrał i wstępem poprzedził Krzysztof Pomian, przypisami i indeksami opatrzyli Jacek Krawczyk i K. Pomian, szkicem o Mieroszewskich i Mieroszewskim uzupełnił Piotr Wandycz, Warszawa 1999.

Giedroyc Jerzy, Miłosz Czesław, *Listy 1952–1963*, oprac. i wstępem opatrzył Marek Kornat, Warszawa 2008.

Giedroyc Jerzy, Miłosz Czesław, *Listy 1964–1972*, oprac. i wstępem opatrzył Marek Kornat, Warszawa 2011.

Giedroyc Jerzy, Miłosz Czesław, *Listy 1973–2000*, oprac. i wstępem opatrzył Marek Kornat, Warszawa 2012.

Giedroyc Jerzy, Stempowski Jerzy, *Listy 1946–1969*, cz. 1–2, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył Andrzej Stanisław Kowalczyk, Warszawa 1998.

Goetel Ferdynand, *Czasy wojny*, Londyn 1955.

Gombrowicz Witold, *Dzieła*, t. 13, *Publicystyka, wywiady, teksty różne 1939–1965*, przeł. Ireneusz Kania, Zofia Chądzyńska i Rajmund Kalicki, Kraków 1996.

Grodzicki August, *W teatrze życia. Wspomnienia z lat 1920–1980*, Warszawa 1984.

Grydzewski Mieczysław, *Silva rerum*, wybór Jerzy B. Wójcik, Mirosław A. Supruniuk, Warszawa 2014.

Grydzewski Mieczysław, Iwaszkiewicz Jarosław, *Listy 1922–1967*, oprac. Małgorzata Bojanowska, Warszawa 1997.

Grzelak Władysław, *Wśród autorów i książek*, Warszawa 1975.

Hempel Jan, *Listy do siostry*, pod red. Romana Rosiaka, Lublin 1961.

Hen Józef, *Dziennik 2000–2007*, Warszawa 2009.

Herbert Zbigniew, *Węzeł gordyjski oraz inne pisma rozproszone 1948–1998*, [t. 2], [zebrał, przedmową i notami opatrzył Paweł Kądziela], Warszawa 2008.

Herbert Zbigniew, Miłosz Czesław, *Korespondencja. Z faksymiliami listów i wierszy, fotografiami oraz aneksem zawierającym nieznane wypowiedzi Herberta o Miłoszu i Miłosza o Herbercie, a także komentarze Katarzyny Herbertowej i Marka Skwarnickiego oraz wiersze obu poetów*, Warszawa 2006.

Herling-Grudziński Gustaw, *Dziennik pisany nocą*, t. 3, *1993–2000*, Kraków 2012.

Herling-Grudziński Gustaw, *Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1947–1956*, zebrał Zdzisław Kudelski, oprac. Joanna Bielska-Krawczyk [et al.], układ tekstów Paulina Sieniuć, Kraków 2010. *Dzieła zebrane*, t. 2.

Herling-Grudziński Gustaw, *Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1957–1998. Felietony i komentarze z Radia Wolna Europa 1955–1967*, zebrali Zdzisław Kudelski, Violetta Wejs-Milewska, oprac. Justyna Błażejowska [et al.], układ tekstów Zdzisław Kudelski, Kraków 2013.

Hertz Aleksander, *Wyznania starego człowieka*, Warszawa 1991.

Hertz Paweł, *Sposób życia. Z Pawłem Hertzem rozmawia Barbara N. Łopieńska*, Warszawa 1997.

Hertz Paweł, Iwaszkiewiczowa Anna, Iwaszkiewicz Jarosław, *Korespondencja*, przepisali, oprac. i w tom ułożyli Agnieszka i Robert Papiescy, Warszawa 2015.

Horowicz Bronisław, *Nim przeminie z wiatrem. Wspomnienia*, Warszawa 1974.

Huszcza Jan, *Opowieści w czarnych ramkach*, Łódź 1979.

Huszcza Jan, *Wspominki nie zawsze frasobliwe*, Łódź 1960.

Irzykowski Karol, *Dziennik*, t. 2, *1916–1944*, [oprac. tekstu Barbara Górska], Kraków 1998.

Irzykowski Karol, *Listy 1897–1944*, [listy zebrała, oprac. posł. opatrzyła Barbara Winklowa], Kraków 1999.

Irzykowski Karol, *Notatki z życia. Obserwacje i motywy*, wyboru dokonał Andrzej Dobosz, wstępem opatrzył Stefan Kisielewski, Warszawa 1964.

http://rcin.org.pl

Irzykowski Karol, *Słoń wśród porcelany*; *Lżejszy kaliber*, Kraków 1976.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Aleja Przyjaciół*, Warszawa 1988.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Dzienniki*, t. 1, *Dzienniki 1911–1955*, pod red. i ze wstępem Andrzeja Gronczewskiego, oprac. i przypisy Agnieszka i Robert Papiescy, Warszawa 2010.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Dzienniki*, t. 2, *Dzienniki 1956–1963*, oprac. i przypisy Agnieszka i Robert Papiescy, wstęp Andrzej Gronczewski, Warszawa 2010.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Dzienniki*, t. 3, *Dzienniki 1964–1980*, oprac. i przypisy Agnieszka i Robert Papiescy, wstęp Andrzej Gronczewski, Warszawa 2011.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Gniazdo łabędzi. Szkice z Danii*, Warszawa 1962.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 2010.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Listy do córek*, słowem wstępnym poprzedziły Maria Iwaszkiewicz i Teresa Markowska, oprac. Anna i Radosław Romaniukowie, Warszawa 2009.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Marginalia*, posłowie Paweł Kądziela, Warszawa 1993.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Notatki 1939–1945*, przygotował do druku, uzupełnił przypisy i opatrzył posłowiem Andrzej Zawada, Wrocław 1991.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Podróże*, Warszawa 1981.

Iwaszkiewicz Jarosław, *Portrety na marginesach*, oprac. i przedmowa Paweł Kądziela, Warszawa 2004.

Iwaszkiewicz Jarosław, Jeleńska Teresa, Jeleński Konstanty A., *Korespondencja*, oprac. i przypisami opatrzył Radosław Romaniuk, Warszawa 2008.

Iwaszkiewicz Maria, *Z moim ojcem o jedzeniu*, Kraków 1980.

Iwaszkiewicz Maria, *Z pamięci*, przygotował do druku Piotr Mitzner, Warszawa 2005.

Iwaszkiewiczowa Anna, *Dzienniki i wspomnienia*, oprac. Paweł Kądziela, Warszawa 2000.

Janicki Jerzy, *Cały Lwów na mój głów... Alfabet lwowski*, Warszawa 1993.

Janta Aleksander, *Lustra i reflektory*, wybór i przedmowa Michał Sprusiński, Warszawa 1982.

Janta Aleksander, *Losy i ludzie. Spotkania, przygody, studia 1931–1960*, Londyn 1961.

Janta Aleksander, *„Nic własnego nikomu"*, wybór Michał Sprusiński, wstęp Janusz Odrowąż-Pieniążek, Warszawa 1977.

Jarochowska Maria, *Nie być tu, nie być tam*, Warszawa 1974.

Jasienica Paweł, *Pamiętnik*, wstęp i zakończenie Władysław Bartoszewski, Warszawa 2007.

Jasiński Roman, *Zmierzch starego świata. Wspomnienia 1900–1945*, Kraków 2006.

Jastrun Mieczysław, *Dziennik 1955–1981*, Kraków 2002.

Jesteśmy w Warszawie. Przewodnik literacki po stolicy, praca zbiorowa, Warszawa 1938.

Kaltenbergh Lew, *Ułamki stłuczonego lustra. Dzieciństwo na kresach, tamten Lwów*, Warszawa 1991.

Kamieńska Anna, *Notatnik 1965–1972*, Poznań 1982.

Kisielewski Stefan, *Abecadło Kisiela; Testament Kisiela*. Ze Stefanem Kisielewskim rozmawia Piotr Gabryel, wstęp Tomasz Wołek, P. Gabryel, posłowie Mariusz Urbanek, Warszawa 2011.

Kisielewski Stefan, *Dzienniki*, Warszawa 2001.

Kłak Tadeusz, *W krajobrazie Nałęczowa*, Lublin 1983.

Korzeniewski Bohdan, *Sława i infamia. Z Bohdanem Korzeniewskim rozmawia Małgorzata Szejnert*, Kraków 1992.

Kotlarczyk Mieczysław, *Reduta słowa. Kulisy dwu likwidacji Teatru Rapsodycznego w Krakowie (karty z pamiętnika)*, Londyn 1980.

Kott Jan, *Pisma wybrane*, t. 3, *Fotel recenzenta*, Warszawa 1991.

Kowalska Anna, *Dzienniki 1927–1969*, przedmowa Julia Hartwig, wybrał z rękopisu, do druku przygotował, przypisami opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 2008.

Kowalska Anna, Kowalski Jerzy, *Gąszcz*, oprac. Anna Kowalska, Warszawa 1961.

Kozikowski Edward, *Między prawdą a plotką. Wspomnienia o ludziach i czasach minionych*, Warszawa 1967.

Koźniewski Kazimierz, *Różowe cienie*, Warszawa 1960.

Koźniewski Kazimierz, *Słownik swoich i obcych*, Warszawa 1994.

Koźniewski Kazimierz, *Zamknięte koła. Wspomnienia z lat 1929–1945*, t. 1, Kraków 1984.

Krzywicka Irena, *Wyznania gorszycielki*, [posłowie, przypisy i indeks Agata Zawiszewska], Warszawa 2013.

Krzywicki Andrzej, *Diabelski młyn*, Warszawa 2005.

Książka dla Karola, wybór i oprac. Kazimierz Koźniewski, Warszawa 1983.

Księga wspomnień 1919–1939, [oprac. graficzne i dobór materiałów ilustracyjnych Mieczysław Berman], Warszawa 1960.

Kubacki Wacław, *Dziennik 1944–1958*, Warszawa 1971.

Kuncewiczowa Maria, *Dni powszednie państwa Kowalskich*, Warszawa 1984.

Kuncewiczowa Maria, *Fantomy*, Warszawa 1982.

http://rcin.org.pl

Kuncewiczowa Maria, *Natura*, Warszawa 1976.
Kwiatkowski Tadeusz, *Niedyskretny urok pamięci*, Kraków 1982.
Kydryński Juliusz, *Itaka i mgła*, Kraków 1974.
Kydryński Juliusz, *Powrót do natury*, Kraków 1984.
Lam Stanisław, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968.
Lechoń Jan, *Dziennik*, t. 1, *30 sierpnia 1949 – 31 grudnia 1950*, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1992.
Lechoń Jan, *Dziennik*, t. 3, *1 stycznia 1953 – 30 maja 1956*, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1993.
Lechoń Jan, *Listy do Anny Jackowskiej*, oprac. Roman Loth, Warszawa 1977.
Lechoń Jan, *Portrety ludzi i zdarzeń*, oprac. Paweł Kądziela, Warszawa 1997.
Lilpop-Krance Felicja, *Powroty*, Warszawa 2013.
Lorentz Stanisław, *Album wileńskie*, Warszawa 1986.
Lublin literacki 1932–1982. Szkice i wspomnienia, pod red. Waldemara Michalskiego i Józefa Zięby, Lublin 1984.
Łączkowski Zdzisław T., *Jak drzewo w ptakach. Dziennik 1975–1980*, Białystok 2009.
Łączkowski Zdzisław T., *Piaskiem naprędce wpisane. Dziennik z lat 1960–1964*, Staszów 2001.
Łączkowski Zdzisław T., *Tak, tak; nie, nie. Dziennik 1969–1971*, Staszów 2003.
Łobodowski Józef, *Worek Judaszów*, Warszawa 1995.
Łopieńska Barbara N., *Książki i ludzie. Rozmowy Barbary N. Łopieńskiej*, Warszawa 1998.
Masłoń Krzysztof, *Bananowy song. Moje lata 70.*, Warszawa 2006.
Masłoń Krzysztof, *Miłość nie jest nam dana*, Warszawa 2005.
Masłoń Krzysztof, *Puklerz Mohorta. Lektury kresowe*, Poznań 2014.
Matuszewski Ryszard, *Alfabet. Wybór z pamięci 90-latka*, Warszawa 2004.
Matuszewski Ryszard, *Chmury na pogodnym niebie*, Warszawa–Nadarzyn 1998.
Matuszewski Ryszard, *Z bliska. Szkice literackie*, Kraków 1981.
Matuszewski Ryszard, *Zapiski świadka epoki*, Warszawa 2004.
Miciński Bolesław, Stempowski Jerzy, *Listy*, oprac. Anna Micińska, Jarosław Klejnocki, Andrzej Stanisław Kowalczyk, wprowadzenie Halina Micińska-Kenarowa, Konstanty Régamey, Warszawa 1995.
Międzyrzecki Artur, *Z dzienników i wspomnień*, posłowie Ryszard Przybylski, Warszawa 1999.
Miłosz Czesław, *Abecadło*, Kraków 2001.
Miłosz Czesław, *Czesława Miłosza autoportret przekorny*, rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut, Kraków 1994.
Miłosz Czesław, *Podróżny świata. Rozmowy z Renatą Gorczyńską*, Kraków 2002.
Miłosz Czesław, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001.
Miłosz Czesław, *Rok myśliwego*, Kraków 2001.
Miłosz Czesław, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Kraków 2006.
Miłosz Czesław, *Rozmowy polskie 1999–2004*, Kraków 2010.
Miłosz Czesław, *Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Kraków 2007.
Miłosz Czesław, Iwaszkiewicz Jarosław, *Portret podwójny. Wykonany z listów, wierszy, zapisków intymnych, wywiadów i publikacji*, wybór tekstów, ich układ i redakcja Barbara Toruńczyk, oprac. i przypisami opatrzył Robert Papieski, Warszawa 2011.
Miłosz Czesław, Jeleński Konstanty A., *Korespondencja. Z faksymiliami listów i wierszy oraz fotografiami zamieszczonymi w książce i na stronie internetowej www.zeszytyliterackie.pl*, Warszawa 2011.
Miłosz Czesław, Watowa Ola, *Listy o tym, co najważniejsze. Z aneksem zawierającym wiersze Aleksandra Wata, szkice i wiersze do portretu Oli Watowej, mowę Józefa Czapskiego, Nad grobem poety, dokumenty oraz fotografie*, zamiast posłowia: Czesław Miłosz, Leonard Nathan, *Rozmowa o Aleksandrze Wacie*; J. Zieliński, *Wspólne zmagania*, zebrała i ułożyła w tom Barbara Toruńczyk, współpraca: Jan Zieliński, Mikołaj Nowak-Rogoziński,Warszawa 2009.
Morozowicz-Szczepkowska Maria, *Z lotu ptaka. Wspomnienia*, Warszawa 1968.
Mortkowicz-Olczakowa Hanna, *O Stefanie Żeromskim. Ze wspomnień i dokumentów*, Warszawa 1965.
Mortkowicz-Olczakowa Hanna, *Pod znakiem kłoska*, Warszawa 1962.
Mrożek Sławomir, Błoński Jan, *Listy 1963–1996*, wstęp Tadeusz Nyczek, Kraków 2004.
Muszkowski Krzysztof, *Inter alia*, Londyn 1990.
Mycielski Zygmunt, *Dziennik 1950–1959*, Warszawa 1999.
Mycielski Zygmunt, *Dziennik 1960–1969*, Warszawa 2001.
Na rogu Stalina i Trzech Krzyży. Listy do Jerzego Borejszy 1944–1952, wybór, wstęp i oprac. Grzegorz P. Bąbiak, Warszawa 2014.

http://rcin.org.pl

Na rogu świata i nieskończoności. Wspomnienia o Franciszku Fiszerze, zebrał i oprac. Roman Loth, Warszawa 2002.

Nałkowska Zofia, *Dzienniki*, t. 4, *1930–1939*, cz. 1 (*1930–1934*), cz. 2 (*1935–1939*), oprac., wstęp i komentarz Hanna Kirchner, Warszawa 1988.

Narutowicz Krzysztof, *Konstelacje*, Warszawa 1980.

Niewęgłowski Wiesław Al., *Nowe przymierze Kościoła i środowisk twórczych w Polsce w latach 1964–1996. (Doświadczenia warszawskie)*, Warszawa 1997.

Nowak-Jeziorański Jan, *Polska z oddali. Wspomnienia*, t. 2, *1956–1976*, Kraków 1992.

Nowak-Jeziorański Jan, *Wojna w eterze*, Kraków 2005.

O Magdalenie Samozwaniec, Wspomnienia, pod red. Gracjany Miller-Zielińskiej, Kraków 1979.

Obecność. Wspomnienia o Czesławie Miłoszu, wybór, red. i oprac. Anna Romaniuk, Warszawa 2013.

Odrowąż-Pieniążek Janusz, *Mickiewicziana zbierane po świecie*, Warszawa 1998.

Opałek Mieczysław, *Ze wspomnień bibliofila*, Rzeszów 2001.

Parnicki Teodor, *Historia w literaturę przekuwana*, Warszawa 1980.

Pawlikowski Michał K., *Wojna i sezon. Pamiętnik emigracyjny Tadeusza Irteńskiego*, Łomianki 2011.

Piasecki Sergiusz, *Autodenuncjacja. Teksty autobiograficzne, wywiady, wspomnienia, publicystyka*, zebrał, opracował i przedmową poprzedził Krzysztof Polechoński, Łomianki 2013.

Pod okupacją. Listy. Jerzy Andrzejewski [et al.], wstęp Marta Wyka, w tom ułożył, przypisami i notą wydawcy opatrzył Maciej Urbanowski, Warszawa 2014.

Prorok Leszek, *Dziennik 1949–1984*, przedmowa Jan Józef Szczepański, wstęp Jan Żaryn, wybór Agna Baran, Kraków 1998.

Putrament Jerzy, *Na literackim froncie*, Warszawa 1953.

Putrament Jerzy, *Pół wieku*, [t. 2] *Wojna*. Warszawa 1969.

Putrament Jerzy, *Trzy powroty*, Warszawa 1955.

Rabska Zuzanna, *Moje życie z książką. Wspomnienia*, t. 1, Wrocław 1959.

Rakowski Mieczysław F., *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999.

Raszewski Zbigniew, *Raptularz*, t. 1–2, Londyn 2004.

Rogalski Aleksander, *Wspomnienia i przypomnienia. Z życia kulturalnego Poznania*, Poznań 1987.

Rogowicz Wacław, *Kolorowe wspomnienia*, Warszawa 1956.

Rostkowski Henryk Wiktor, *Słynni ludzie w polskich uzdrowiskach*, Warszawa 1986.

Rusinek Michał, *Opowieści niezmyślone dawne i nowe. Wspomnienia literackie*, t. 1–2, Warszawa 1975.

Samotność słowa. Z listów do Wacława Iwaniuka. Józef Wittlin, Kazimierz Wierzyński, Aleksander Janta-Połczyński, oprac. i wstępem opatrzył Leszek M. Koźmiński, Lublin 1995.

Samozwaniec Magdalena, *Maria i Magdalena*, t. 1–2, Pruszków 1992.

Samozwaniec Magdalena, *Zalotnica niebieska*, Szczecin 1988.

Schleyen Kazimierz, *Lwowskie gawędy*, Łomianki 2014.

Semil Edmund, *Przed drugą wojną była pierwsza. Wspomnienia uczestnika rewolucji*, Warszawa 1965.

Sieroszewski Wacław, *Dzieła*, t. 20, cz. 1–2. *Varia*: *Reportaże i wspomnienia; Publicystyka; Wiersze*, Kraków 1963.

Słonimski Antoni, *Alfabet wspomnień*, Warszawa 1989.

Słonimski Antoni, *Artykuły pierwszej potrzeby. Notatki i uwagi 1951–1958*, Warszawa 1959.

Słonimski Antoni, *Jedna strona medalu. Niektóre felietony, artykuły, recenzje, utwory poważne i niepoważne publikowane w latach 1918–1968*, Warszawa 1971.

Stawisko w kulturze polskiej: ludzie, wydarzenia, dzieła 1928–1980, Warszawa 2012.

Sokorski Włodzimierz, *Ludzie i sprawy*, Warszawa 1977.

Sokorski Włodzimierz, *Refleksje o kulturze*, Warszawa 1980.

Spotkać Iwaszkiewicza. Nie-biografia, pod red. Anny Król, Warszawa 2014.

Staff Leopold, *W kręgu literackich przyjaźni. Listy*, oprac. Jadwiga Czachowska, Irena Maciejewska, Warszawa 1966.

Starowieyska-Morstinowa Zofia, *Szukam człowieka*, Kraków 1973.

Stempowski Jerzy, *Szkice literackie*, t. 1: *Chimera jako zwierzę pociągowe 1926–1941*, t. 2: *Klimat życia i klimat literatury*, wybór i oprac. Jerzy Timoszewicz, Warszawa 2001.

Stempowski Jerzy, *Felietony dla Radia Wolna Europa*, oprac. Jerzy Timoszewicz, Warszawa 1995.

Stryjeńska Zofia, *Chleb prawie że powszedni. Pamiętnik*, t. 1–2, przygot. do druku, wstępem, przypisami i indeksem opatrzyła Maria Grońska, Warszawa 1995.

http://rcin.org.pl

Studencki Władysław, *Szkice literackie. (Wielcy i mali)*, Opole 1967.

Studencki Władysław, *Wieczory bytomskie (silva rerum)*, Wrocław 1967.

Studencki Władysław, *Ze wspomnień*, przygotował do druku i posłowiem opatrzył Zdzisław Piasecki, Opole 1994.

Szczepański Jan Józef, *Kadencja*, Warszawa 2009.

Szkoła Cecylii Plater-Zyberkówny 1883–1944, praca zbiorowa, Warszawa 1987.

Szolginia Witold, *Tamten Lwów*, t. 8, *Arcylwowianie*, Wrocław 1997.

Sztaudynger Jan, Sztaudynger-Kaliszewiczowa Anna, *Chwalipięta czyli Rozmowy z Tatą*, Kraków 2009.

Szymanowski Karol, *Korespondencja. Pełna edycja zachowanych listów od i do kompozytora*, t. 3, *1927–1931*, zebrała i oprac. Teresa Chylińska, Kraków 1997.

Szymańska Irena, *Miałam dar zachwytu. Wspomnienia wydawcy*, zebrał i oprac. Ryszard Matuszewski, Warszawa 2001.

Śmieja Florian, *Zbliżenia i kontakty raz jeszcze*, Katowice 2007.

Śpiewak Jan, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965.

Tejchma Józef, *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991.

Tejchma Józef, *W kręgu nadziei i rozczarowań. Notatki dzienne z lat 1978–1982*, Warszawa 2003.

Terlecki Tymon, *Szukanie równowagi. Szkice literackie i publicystyczne*, Londyn 1985.

Trzeba dać świadectwo. 50-lecie Teatru Rapsodycznego w Krakowie, wybór tekstów, komentarze i przypisy Danuta Michałowska, Kraków 1991.

Turowicz Jerzy, *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowy Jacka Żakowskiego z Jerzym Turowiczem*, Kraków 1990.

Tychowa Lucyna, Romanowski Andrzej, *Tak, jestem córką Jakuba Bermana. Z Lucyną Tychową rozmawia Andrzej Romanowski*, Kraków 2016.

Tyrmand Leopold, *Dziennik 1954. Wersja oryginalna*, wstęp i oprac. Henryk Dasko, Warszawa 2011.

Vincenz Stanisław, *Eseje i szkice zebrane*, wybór i wstęp Andrzej Vincenz, Wrocław 1997.

Vincenz Stanisław, *Po stronie dialogu*, do druku podał Andrzej Vincenz, Warszawa 1983.

Waldorff Jerzy, *Moje cienie*, Warszawa 1979.

Wańkowicz Melchior, *Karafka La Fontaine'a*, Kraków 1972.

Wańkowicz Melchior, *Tędy i owędy. Zupa na gwoździu*, wstęp Marek Radziwon, posłowie Aleksandra Ziółkowska-Boehm, Warszawa 2010.

Wańkowicz Melchior, *Anoda i katoda*, t. 1, wstęp Agata Szwedowicz, Warszawa 2011.

Wasylewski Stanisław, *Czterdzieści lat powodzenia. Przebieg mojego życia*, Wrocław 1959.

Wasylewski Stanisław, *Lwów*, Wrocław 1990.

Wat Aleksander, *Korespondencja*, cz. 1–2, wybrała, oprac., przypisami i posłowiem opatrzyła Alina Kowalczykowa, Warszawa 2005.

Wat Aleksander, *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, cz. 1, rozmowy prowadził i przedmową opatrzył Czesław Miłosz, do druku przygotowała Lidia Ciołkoszowa, Warszawa 1998.

Wat Aleksander, *Publicystyka*, zebrał, oprac., przypisami, posłowiem oraz indeksem opatrzył Piotr Pietrych, Warszawa 2008.

Węgierski Jerzy Julian, *Bardzo różne życie. We Lwowie, w sowieckich łagrach, na Śląsku*, Katowice 2003.

„Wiadomości" i okolice. Szkice i wspomnienia, red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk, Toruń 1995.

Wieniewski Ignacy, *Kalejdoskop wspomnień*, z przedmową Wita Tarnawskiego, Londyn 1970.

Wieniewski Ignacy, *Powrót na Via Appia. (Studia i szkice)*, przedmowę napisał Tymon Terlecki, Londyn 1951.

Wiernicki Wiesław, *Wspomnienia o warszawskich knajpach*, Warszawa 1994.

Wierzyński Kazimierz, *Pamiętnik poety*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 1991.

Wierzyński Kazimierz, *Szkice i portrety literackie*, zebrał i posłowiem opatrzył Paweł Kądziela, Warszawa 1990.

Wittlin Józef, *Listy*, wstęp i oprac. Tadeusz Januszewski, Warszawa 1996.

Wittlin Józef, *Mój Lwów*, Londyn 1975.

Wittlin Tadeusz, *Ostatnia cyganeria*, Łomianki 2010.

Włodek Ludwika, *Pra. O rodzinie Iwaszkiewiczów*, Kraków 2012.

Woźniakowski Jacek, *Ze wspomnień szczęściarza*, Kraków 2008.

Wroczyński Kazimierz, *Pół wieku wspomnień teatralnych*, Warszawa 1957.

Wspomnienia o Andrzeju Strugu, wstępem opatrzył i oprac. Samuel Sandler, Warszawa 1965.

Wspomnienia o Antonim Słonimskim, pod red. Pawła Kądzieli i Artura Międzyrzeckiego, Warszawa 1996.

Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie, pod red. Gabrieli Pauszer-Klonowskiej, Warszawa 1963.

Wspomnienia o Zofii Nałkowskiej, [Wacław Barcikowski et al.], Warszawa 1965.

Wyczółkowski Leon, *Leon Wyczółkowski. Listy i wspomnienia*, oprac. Maria Twarowska, Wrocław 1960.

http://rcin.org.pl

„Wypisałam całą siebie". Maria Dąbrowska we wspomnieniach i listach, zebrała i oprac. Mariola Pryzwan, Warszawa 2006.

Z listów do Mieczysława Grydzewskiego. 1946–1966, wybór, wstęp i oprac. Rafał Habielski, Londyn 1990.

Zaruba Jerzy, *Z pamiętników bywalca. Patrząc na Warszawę*, Warszawa 2007.

Zawadzki Władysław, *Pamiętniki życia literackiego w Galicji*, Kraków 1961.

Zawieyski Jerzy, *Dzienniki*, t. 1, *Wybór z lat 1955–1959*; t. 2, *Wybór z lat 1960–1969*, [wybór i oprac., red. Agnieszka Knyt, współpraca Magdalena Czoch], Warszawa 2011, 2012.

Zawieyski Jerzy, *Dobrze, że byli*, wybór Tadeusz Mazowiecki i Stanisław Trębaczkiewicz, Warszawa 1974.

Zawieyski Jerzy, *Kartki z dziennika 1955–1969*, wybór, wstęp i oprac. Jan Zdzisław Brudnicki, Bogusław Witt, Warszawa 1983.

Zbyszewski Wacław A., *Gawędy o ludziach i czasach przedwojennych*, Warszawa 2000.

Zechenter Witold, *Upływa szybko życie. Książka wspomnień*, t. 2, Kraków 1975.

Zieliński, *Lwów po inwazji rosyjskiej wrzesień–grudzień 1914. Opowiadanie naocznego świadka*, Wien 1915.

Żeleński Tadeusz (Boy), *Nasi okupanci*, Warszawa 1932.

Żeromska Monika, *Piąty tom wspomnień*, Warszawa 2000.

Żuławski Marek, *Studium do autoportretu*, Warszawa 1980.

Żuławski Mirosław, *Album domowe. Felietony 1990–1995*, Warszawa 1997.

Żylińska Jadwiga, *Drogi, które prowadzą dalej*, Warszawa 1972.

http://rcin.org.pl

Opracowania

Åkerström Hans, *Bibliografi over polsk skönlitteratur översatt till svenska. Bibliografia szwedzkich przekładów z polskiej literatury pięknej*, Göteborg 1972.

The Alfred Jurzykowski Foundation Awards, New York 1993.

Arno Anna, *Konstanty Ildefons Gałczyński. Niebezpieczny poeta*, Kraków 2013.

Arno Anna, *Kot. Opowieść o Konstantym A. Jeleńskim*, Warszawa 2020.

Artyści władzy, władza artystom, pod red. Andrzeja Chojnowskiego i Sebastiana Ligarskiego, Warszawa 2010.

Ateny, Rzym, Bizancjum. Mity śródziemnomorza w kulturze XIX i XX wieku, pod red. Jarosława Ławskiego i Krzysztofa Korotkicha, Białystok 2008.

Baczyński Stanisław, *Pisma krytyczne*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził Andrzej Kijowski, Warszawa 1963.

Baczyński Stanisław, *Rzeczywistość i fikcja. (Współczesna powieść polska)*, Warszawa 1939.

Badania nad krytyką literacką. Seria 2, pod red. Michała Głowińskiego i Krzysztofa Dybciaka, Wrocław 1984.

Balcerzan Edward, *Literatura z literatury (strategie tłumaczy). Przekład*, Katowice 1998.

Bartelski Lesław M., *Pieśń niepodległa. Pisarze i wydarzenia 1939–1942*, Kraków 1988.

Bartelski Lesław M., *Sylwetki polskich pisarzy współczesnych*, Warszawa 1975.

Bartelski Lesław M., *Termopile literackie. Polska 1939–1945*, Warszawa 2002.

Bartelski Lesław M., *W kręgu bliskich. Szkice do portretów*, Kraków 1967.

Bartniczak Mieczysław, *Bibliografia zawartości czasopisma społeczno-kulturalnego „Pięć Rzek" za lata 1957–1968*, Ciechanów 1969.

Bartoszewski Władysław, *Pisma wybrane*, t. 3, *1969–1979*; t. 4, *1980–1990*, wybór, oprac. i przypisy Andrzej Krzysztof Kunert, Kraków 2008; 2010.

Beck Adolf, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie podczas inwazji rosyjskiej w roku 1914/15*, Lwów 1935.

Białek Józef Zbigniew, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1987.

Bibliography of books in Polish or relating to Poland published outside Poland since September 1st, 1939, t. 1, *1939–1951*, oprac. Janina Zabielska, London 1960; t. 2, *1952–1957*, oprac. Janina Zabielska, London 1959; t. 3, *1958–1963*, oprac. Janina Zabielska, Maria Danilewicz Zielińska, Halina Choynacka, London 1966; t. 4, *1939–1963*, oprac. Zdzisław Jagodziński, Maja Elżbieta Cybulska, Maria Danilewicz Zielińska, London 1985; t. 5, *1968–1971*, oprac. Zdzisław Jagodziński, Maja Elżbieta Cybulska, Maria Danilewicz Zielińska, London 1995; t. 6, *1972–1976*, oprac. Zdzisław Jagodziński, London 1997; t. 7, *1977–1982*, oprac. Zdzisław Jagodziński, London 2000.

Biedrzycka Agnieszka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków 2012.

Bikont Anna, Szczęsna Joanna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.

Błażejowska Justyna, Kuta Cecylia, *Od uległości do niezależności. Literaci i literatura w latach 1944–1989/1990*, Kraków 2013.

Bogucka Maria, *Kultura, naród, trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 roku*, Warszawa 2008.

Bromberg Adam, *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej w latach 1944–1964*, Warszawa 1966.

Budrewicz Zofia, *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym. Geneza, struktura, funkcje*, Kraków 2003.

Budrowska Kamila, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL. 1948–1958*, Białystok 2009.

Budrowska Kamila, *Zatrzymane przez cenzurę. Inedita z połowy wieku XX*, Warszawa 2013.

Burek Tomasz, *Krytyka literacka*, w: *Literatura polska 1918–1975*, t. 2, *1933–1944*, Warszawa 1993.

Butkiewicz Tadeusz, Ślisz Andrzej, *Udział Polaków w rewolucji październikowej i w obronie jej zdobyczy*, Warszawa 1967.

Chwin Stefan, *Literatura i zdrada. Od Konrada Wallenroda do Małej Apokalipsy*, Kraków 1993.

Ciechowicz Jan, *Dom opowieści. Ze studiów nad Teatrem Rapsodycznym Mieczysława Kotlarczyka*, Gdańsk 1992.

Congres Mondial des Intellectuels pour la Paix. Wrocław – Pologne 25–28 août 1948, Varsovie 1949.

Corpus Caesarianum, przeł. i oprac. Eugeniusz Konik i Wanda Nowosielska, Wrocław 2003.

Cywiński Antoni, *Na warsztacie literatury*, Wilno 1937.

Czachowski Adam, *„Wiadomości Literackie" 1934–1939*, [oprac. Jadwiga Czachowska], Wrocław 1999.

Czachowski Kazimierz, *Obraz współczesnej literatury polskiej 1884–1934, t. 3, Ekspresjonizm i neorealizm*, Warszawa–Lwów 1936.

http://rcin.org.pl

Czapczyk Paweł, *Portret humanisty. Zygmunt Kubiak w kręgu eseistyki, mitologii i krytyki kultury*, Poznań 2011.

Czarna księga cenzury PRL, [cz.] 1, Londyn 1977.

Czarnik Oskar Stanisław, *Między dwoma Sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980*, Warszawa 1993.

Czarnik Oskar Stanisław, *W drodze do utraconej Itaki. Prasa, książki i czytelnictwo na szlaku Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (1940–1946) oraz Armii Polskiej na Wschodzie i 2. Korpusu (1941–1946)*, Warszawa 2012.

Czermińska Małgorzata, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

Ćmoch Zdzisław F., *Szkoła w Wielgolesie 1807–2007 czyli O wydarzeniach i ludziach stąd prozą ksiąg kilkoro*, Wielgolas 2007.

Ćwikliński Krzysztof, *Samotnik z Finczlejowa albo o Tadeuszu Sułkowskim*, w: *Znani i nieobecni. Studia i szkice o Andrzeju Bobkowskim i innych pisarzach emigracyjnych*, Toruń 2011.

Danek Danuta, *O polemice literackiej w powieści*, Warszawa 1972.

Danilewicz Zielińska Maria, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*, Wrocław 1999.

Daszkiewicz Tadeusz, *Laureaci olimpijskiego konkursu im. Jana Parandowskiego 1989–2011*, Łomianki–Warszawa 2011.

Dąbal Tomasz, *Polacy Związku Radzieckiego. Ich pochodzenie, udział w rewolucji październikowej i w budownictwie socjalistycznym. Szkic historyczno-opisowy*, Moskwa 1929.

Dąbrowska Maria, *Szkice o Conradzie*, wstęp, red., przypisy Ewa Korzeniewska, Warszawa 1974.

Dąbrowska Teresa, *Warszawa literacka lat międzywojennych*, Warszawa 2014.

Dedykacje dla Władysława i Zofii Bartoszewskich. Wybór z kolekcji książek, w oprac. Jarosława Maliniaka, Wrocław 2007.

Degler Janusz, *Witkacego portret wielokrotny*, Warszawa 2013.

Demel Ryszard, *Sergiusz Piasecki 1901–1964. Życie i twórczość*, Łomianki 2012.

Desanti Dominique, *Le Staliniens (1944–1956). Une experience politique*, Paris 1975.

Doherty Megan, *PEN International and its Republic of Letters 1921–1970*, New York 2011.

Dokumenty Kościoła Rzymskokatolickiego w Archidiecezji Lwowskiej w zasobach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. Inwentarze, oprac., wstępami opatrzył i podał do druku Józef Wołczański, Kraków 2007.

Draus Jan, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007.

Drewnowski Tadeusz, *Literatura polska 1944–1989. Próba scalenia. Obiegi – wzorce – style*, Kraków 2004.

Drozdowiczowa Maria, *Tajna edukacja na pograniczu powiatów opatowskiego i sandomierskiego 1939–1945*, Sandomierz 2003.

Dworak Tadeusz, *Myśliwy i poeta. O Julianie Ejsmondzie*, Warszawa 1969.

Dyboski Roman, *Sto lat literatury angielskiej*, tekst przejrzał i wstępem opatrzył Julian Krzyżanowski, Warszawa 1959.

Dzików – księga gości, wybrał, opracował, wstępem i indeksem osobowym opatrzył Tadeusz Zych, Tarnobrzeg 1999.

Eberhardt Grzegorz, *Pisarz dla dorosłych. Opowieść o Józefie Mackiewiczu*, Warszawa 2013.

Eisler Jerzy, *List 34*, Warszawa 1993.

Eisler Jerzy, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991.

Eisler Jerzy, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

Encyklopedia Polskiej Emigracji i Polonii, pod red. Kazimierza Dopierały, t. 4, Toruń 2005.

Eustachiewicz Lesław, *Między współczesnością a historią*, Warszawa 1973.

Faliszewski Franciszek, *Echo ziemi opatowskiej. Szkic monograficzno-wspomnieniowy z dziejów powiatu opatowskiego*, Warszawa 1968.

Faron Bolesław, *Zbigniew Uniłowski*, Warszawa 1969.

Fijałkowska Barbara, *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995.

Fijałkowska Barbara, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985.

Fik Ignacy, *20 lat literatury polskiej (1918–1938). Część druga „Rodowodu społecznego literatury polskiej"*, Kraków 1939.

Fik Ignacy, *Wybór pism krytycznych*, oprac. i wstępem opatrzył Andrzej Chruszczyński, Warszawa 1961.

Fik Marta, *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*, t. 1–2, Warszawa 1991.

Fik Marta, *Marcowa kultura. Wokół Dziadów, literaci i władza, kampania marcowa*, Warszawa 1995.

Flader Katarzyna, *Promieniowanie rapsodyzmu. W kręgu myśli i praktyki Mieczysława Kotlarczyka*, Warszawa 2008.

Franaszek Andrzej, *Herbert. Biografia*, t. 2: *Pan Cogito*, Kraków 2018.

Franaszek Andrzej, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011.

Franaszek Anna, *Od Bieruta do Herlinga-Grudzińskiego. Wykaz lektur szkolnych w Polsce w latach 1946–1999*, Warszawa 2008.

http://rcin.org.pl

Friszke Andrzej, *Między wojną a więzieniem 1945–1953*, Warszawa 2015.

Friszke Andrzej, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.

Furnal Irena, *Spektakle pamięci. O polskiej prozie autobiograficznej pierwszej połowy XX wieku*, Kielce 2005.

Gawlikowski Lechosław, *Pracownicy Radia Wolna Europa. Biografie zwykłe i niezwykłe*, Warszawa 2015.

Gazda Grzegorz, *Dwudziestolecie międzywojenne. Słownik literatury polskiej*, Gdańsk 2008.

Głąb Anna, *Ostryga i łaska. Rzecz o Hannie Malewskiej*, Kraków 2009.

Głowiński Michał, Okopień-Sławińska Aleksandra, Sławiński Janusz, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1991.

Granice wolności słowa. Materiały konferencji naukowej, Kielce 4–5 maja 1995, pod red. Grzegorza Miernika, Kielce–Warszawa 1999.

Gromek-Gadkowska Aleksandra, *Dawne dzieje Opatowa*, Opatów 1998.

Gronczewski Andrzej, *Wojna bez końca. Eseje*, Warszawa 1992.

Grotnik Kazimierz Józef, *A fifty-year index to Polish American Studies 1944–1993*, New York 1998.

Grzeniewski Ludwik B., *Weryfikacje. Szkice krytyczne*, Warszawa 1966.

Grychowski August, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich. Od średniowiecza do 1968 r.*, Lublin 1974.

Hass Ludwik, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993.

Helsztyński Stanisław, *Przybyszewski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1973.

Herbert. Poetyka wartości i konteksty, pod red. Eugeniusza Czaplejewicza i Witolda Sadowskiego, Warszawa 2002.

Hernik Spalińska Jagoda, *Wileńskie Środy Literackie (1927–1939)*, Warszawa 1998.

Homer, *Odyseja. (Wybór)*, przełożył Lucjan Siemieński, wstępem poprzedziła Zofia Abramowiczówna, wybór oprac. i objaśnieniami opatrzył Jerzy Łanowski, Wrocław 1974.

Hryciuk Grzegorz, *„Gazeta Lwowska" 1941–1944*, Wrocław 1996.

Hutnikiewicz Artur, *Twórczość literacka Stefana Grabińskiego (1887–1936)*, Toruń 1959.

Inwentarz akt wydziałów i studiów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie do roku 1939, t. 1–3, oprac. i podał do druku Józef Wołczański, Kraków 2009–2010.

Iwińska Paulina, *Polska literatura współczesna w opracowaniu tematycznym. (K. Bandrowski, Goetel, Parandowski, Nałkowska, Kossak-Szczucka, Berent, Dąbrowska, Wiktor, Kruczkowski i in.)*, Warszawa [1937].

Jabłonowski Marek, Jarski Jerzy, *Kalendarium II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1990.

Jan Józef – spotkania i spojrzenia. Książka o Janie Józefie Lipskim, [zespół red. Alina Brodzka et al.], Warszawa 1996.

Janas Aleksandra, Wójcik Adam, *Zamek Tarnowskich w Dzikowie*, Tarnobrzeg 1994.

Jankowski Stanisław Maria, Kotarba Ryszard, *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Kraków 2003.

Janusz Bohdan, *Dokumenty urzędowe okupacji rosyjskiej Lwowa*, Lwów 1916.

Janusz Bohdan, *293 dni rządów rosyjskich we Lwowie (3 IX 1914 – 22 VI 1915)*, Lwów 1915.

Jarosiński Zbigniew, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999.

Jarocki Robert, *Czterdzieści pięć lat w opozycji. (O ludziach „Tygodnika Powszechnego")*, Kraków 1992.

Jarocki Robert, *Rozmowy z Lorentzem*, Warszawa 1981.

Jarocki Robert, *Sztuka i krew 1939–1945. Opowieść o ludziach i zdarzeniach*, Warszawa 2012.

Jarocki Robert, *Opowieść o Aleksandrze Gieysztorze*, Warszawa 2001.

Jarowiecki Jerzy, Góra Barbara, *Prasa lwowska w dwudziestoleciu międzywojennym. Próba bibliografii*, Kraków 1994.

Jarzębski Jerzy, *Proza dwudziestolecia*, Kraków 2005.

Jasińska Maria, *Zagadnienia biografii literackiej. Geneza i podstawowe gatunki dwudziestowiecznej beletrystyki biograficznej*, Warszawa 1970.

Jasiński Łukasz, *Sprawiedliwość i polityka. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce 1945–1989*, Gdańsk–Warszawa 2018.

Jaworski Krzysztof, *Dandys. Słowo o Brunonie Jasieńskim*, Warszawa 2009.

Jedlicki Witold, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963.

Jego siła nas urzekła... Szkice i wspomnienia z dziejów lubelskiego teatru, pod red. Al. Leszka Gzelli, Lublin 1985.

Józef Mackiewicz (1902–1985). Świadek „Krótkiego stulecia", studia i materiały pod red. Krzysztofa Ruchniewicza i Marka Zybury, Łomianki 2013.

Julian Tuwim. Biografia, twórczość, recepcja, pod red. Krystyny Ratajskiej i Tomasza Cieślaka, Łódź 2007.

Jurczak Jan, *Bibliografia tajnego nauczania w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Koszalin 1983.

http://rcin.org.pl

Jurgała-Jureczka Joanna, *Zofia Kossak. Opowieść biograficzna*, Warszawa 2014.

Kalendarium życia Karola Wojtyły, oprac. Adam Boniecki, Kraków 1983.

Kargol Anna, *Strug. Miarą wszystkiego jest człowiek. Biografia polityczna*, Warszawa–Kraków 2016.

Katalog rękopisów Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, pod red. Tadeusza Januszewskiego, t. 2–4, Warszawa 1997–2005.

Katolicki Uniwersytet Lubelski 75 lat w służbie Bogu i Ojczyźnie. Album jubileuszowej wystawy, Lublin 1994.

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. 90. lat istnienia, red. Grzegorz Kramarek, Eugeniusz Ziemann, Lublin 2008.

Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1944–1952. Wspomnienia i relacje, red. Jan Ziółek, Lublin 1999.

Kirchner Hanna, *Nałkowska albo życie pisane*, Warszawa 2011.

Klominek Andrzej, *Życie w „Przekroju"*, Warszawa 1995.

Kłak Czesław, *Stanisław Pigoń. Szkice do portretu*, Rzeszów 1993.

Kocyba-Kamińska Wiesława, *Oficyna Ossolińska w latach 1920–1939*, Wrocław 1973.

Kolińska Krystyna, *Parnas w Oborach*, Warszawa 2000.

Kolińska Krystyna, *Urzeczeni*, Warszawa 1976.

Kolińska Krystyna, *Zamek na lewych papierach*, Katowice 1979.

Kongres Kultury Polskiej, 7–9 października 1966. Materiały i dokumenty, [red. nacz. Stanisław Witold Balicki et al.], Warszawa 1967.

Kopka Bogusław, Majchrzak Grzegorz, *Operacja „Poeta". Służba Bezpieczeństwa na tropach Czesława Miłosza*, przygotował do druku i posłowiem opatrzył Grzegorz Musidlak, Lublin 2007.

Koper Sławomir, *Polskie piekiełko. Obrazy z życia elit emigracyjnych 1939–1945*, Warszawa 2012.

Korzeniewska Ewa, *Maria Dąbrowska. Kronika życia*, Warszawa 1971.

Kotlarczyk Mieczysław, Wojtyła Karol, *O Teatrze Rapsodycznym. 60-lecie powstania Teatru Rapsodycznego*, wstęp i oprac. Jacek Popiel, wybór tekstów Tadeusz Malak i J. Popiel, Kraków 2001.

Kotyńska Katarzyna, *Eseiści o Lwowie. Pamięć, sąsiedztwo, mity*, Warszawa 2006.

Kotyńska Katarzyna, *Lwów. O odczytywaniu miasta na nowo*, Kraków 2015.

Kowalczuk Jerzy, *IV Państwowe Liceum i Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie* (nr 562) *lata szkolne 1879/80–1938/39. Dokumenty przeszłości*, Kraków 2007.

Kowalczuk Jerzy, *Prywatne szkoły średnie we Lwowie w XIX i XX w.*, t. 8, cz. 1, Kraków 2010.

Kowalczykowa Alina, *Programy i spory literackie w dwudziestoleciu 1918–1939*, Warszawa 1981.

Kowalczykowa Alina, *Żeromski w niepodległej. Szkice*, Warszawa 2013.

Kowalska Elżbieta, Lewandowska Grażyna Małgorzata, Tomczak Elżbieta pod kierunkiem Janiny Jagielskiej, *Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. Bibliografia*, t. 2, na podstawie wydawnictw z lat 1945–1997, Warszawa 1999.

Kowalska-Lasek Agnieszka, *Panna na Oblęgorku i na frankach Nobla*, Kielce 2019.

Kozicka Dorota, *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*, Kraków 2003.

Kozikowski Edward, *Od Prusa do Gojawiczyńskiej*, Warszawa 1969.

Kozikowski Edward, *Pamiętnik Związku Zawodowego Literatów Polskich w Warszawie 1920–1930*, Warszawa 1931.

Kozłowski Krzysztof, *Podróże do piekieł. O eseistyce Bolesława Micińskiego*, Poznań 1996.

Kozłowski Aleksander, Kuczyński Krzysztof A., *Polskie fale Dunaju. Polsko-austriackie powinowactwa kulturalne*, Częstochowa 1992.

Krajewski Andrzej, *Między współpracą a oporem. Twórcy wobec systemu politycznego PRL (1975–1980)*, Warszawa 2004.

Kramarz Henryka, *Samorząd Lwowa w czasie pierwszej wojny światowej i jego rola w życiu miasta*, Kraków 1994.

Kras Janina, *Wyższe Kursy dla Kobiet im. A. Baranieckiego w Krakowie. 1868–1924*, Kraków 1971.

Krasucki Eryk, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza – biografia polityczna*, Warszawa 2009.

Krasuski Józef, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Warszawa 1971.

Kristanova Evelina, *Program społeczny i kulturalny „Tęczy" (1927–1939) na tle prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, Łódź 2006.

Krzyżanowski Julian, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. i uzup. Maria Bokszczanin, Warszawa 2012.

Krzyżewski Tadeusz, *Księga humoru lwowskiego. Komedie, fraszki, żarty, piosenki, karykatury 1800–1944. W 50. rocznicę utraty Lwowa*, Warszawa 1995.

Krzyżowcy i nie tylko. Studia i szkice o twórczości Zofii Kossak, pod red. Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz i Krzysztofa Uniłowskiego, Katowice 2011.

Księga gości Jana Lechonia, oprac. Beata Dorosz, Toruń 1999.

http://rcin.org.pl

Księga jubileuszowa 50-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Praca zbiorowa wydana w 50-lecie istnienia uczelni, Lublin 1969.

Kucharska-Dziedzic Anita, *„Powiedz prawdę, do tego służysz". O literaturę niezależną i pełną wolność słowa (1968–1989)*, Zielona Góra 2012.

Kudelski Zdzisław, *Gustaw Herling-Grudziński i „Kultura" paryska. Fakty – historia – świadectwa*, Lublin 2013.

Kuncewiczowa Maria, *Rozmowy z Marią Kuncewiczową*, wybór, opracowanie i posłowie Helena Zaworska, Warszawa 1983.

Kuźniak Angelika, *Stryjeńska. Diabli nadali*, Wołowiec 2015.

Kwiatkowski Jerzy, *Dwudziestolecie międzywojenne*, Warszawa 2000.

Kwiatkowski Maciej Józef, *„Tu Polskie Radio Warszawa…"*, Warszawa 1980.

Kwiatkowski Maciej Józef, *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984.

Lechicki Czesław, *Przewodnik po beletrystyce*, Poznań 1935.

Lechicki Czesław, *W walce z demoralizacją. Szkice literacko-społeczne*, t. 1, Miejsce Piastowe 1932.

Leitgeber Sławomir, *Morawscy herbu Nałęcz I. 600 lat dziejów rodziny*, Poznań 1997.

Lichniak Zygmunt, *Mój skorowidz poezji polskiej na emigracji*, Warszawa 1989.

List trzydziestu czterech. Głosy i komentarze, oprac. Julian Krzeczkowski, Londyn 1964.

Literatura emigracyjna 1939–1989, t. 2, komitet red. Józef Garliński [i inni], Katowice 1996.

Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane profesorowi Czesławowi Kłakowi, pod red. Joanny Rusin i Kazimierza Maciąga, Rzeszów 2005.

Literatura polska 1918–1975, t. 2, *1933–1944*, red. nauk. Alina Brodzka, Stefan Żółkiewski, Warszawa 1993.

Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.), pod red. Kamili Budrowskiej, Elżbiety Dąbrowicz i Marcina Lula, Warszawa 2013.

Ludzie Lasek, oprac. i wstępem opatrzył Tadeusz Mazowiecki, Warszawa 2000.

Lwowsko-kresowe korzenie wyższych uczelni Lublina, pod red. Władysława Stążka, Lublin 2000.

Łoch Eugenia, *Pisarstwo Jarosława Iwaszkiewicza wobec tradycji i współczesności*, Lublin 1988.

Łopuszański Piotr, *Bywalec zieleni. Bolesław Leśmian. Biografia*, Warszawa 2021.

Łopuszański Piotr, *Warszawa literacka w okresie międzywojennym*, Warszawa 2017.

Łopuszański Piotr, *Warszawa literacka w PRL*, Warszawa 2015.

Łopuszański Piotr, *Zofia i Bolesław Leśmianowie*, Kraków 2005.

Łozińska Maja, *Smaki dwudziestolecia. Zwyczaje kulinarne, bale i bankiety*, wstęp i wybór zdjęć Jan Łoziński, Warszawa 2011.

Maciejewska Irena, *Leopold Staff*, t. 2, *Warszawski okres twórczości*, Warszawa 1973.

Maciuszko Jerzy J., *The Polish short story in English. A guide and critical bibliography*, [przedmowa] William J. Rose, Detroit 1968.

Madajczyk Czesław, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 2019.

Makowiecki Andrzej Z., *Warszawskie kawiarnie literackie*, Warszawa 2013.

Marciniak Katarzyna, *Mitologia grecka i rzymska. Bohaterowie ponad czasem. Opowieści o bogach i herosach, konteksty kulturowe, historia i współczesność*, Warszawa – Bielsko-Biała 2010.

Markiewicz Henryk, *Polskie teorie powieści*, Warszawa 1998.

Markiewicz Henryk, *Przekroje i zbliżenia dawne i nowe*, Warszawa 1976.

Markiewicz Henryk, *Z dziejów polskiej wiedzy o literaturze*, Kraków 1998.

Markiewicz Henryk, *Z historii literatury polskiej*, Kraków 1996.

Markiewicz Henryk, *Zabawy literackie*, Kraków 1998.

Marzec'68. Między tragedią a podłością, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Sołtysiak i Józef Stępień, Warszawa 1998.

Massalski Adam, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939–1945*, Warszawa – Kraków 1975.

Matuszewski Ryszard, *Literatura międzywojenna*, Warszawa 1953.

Matuszewski Ryszard, *Literatura polska 1939–1991*, Warszawa 1999.

Matywiecki Piotr, *Twarz Tuwima*, Warszawa 2015.

Mądzik Marek, *Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny w Rosji w latach I wojny światowej*, Lublin 2011.

Miasto jak brylant… Księga cytatów o Lwowie, wybór i oprac. Karolina Grodziska, Kraków 2007.

Miciński Bolesław, *Treść i forma. Artykuły i recenzje*, oprac. Paweł Kądziela, Warszawa 2011.

Migracja i emigracja w stranach Central'noj i Jugo-Wostocznoj Jewropy v XVIII–XX ww., [oprac.] T.A. Pokiwajlowa et al., Sankt-Peterburg 2011.

Mikołajczak Aleksander Wojciech, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław 1998.

Miłosz Czesław, *Historia literatury polskiej*, przeł. Maria Tarnowska, Kraków 2010.

http://rcin.org.pl

Miłosz Czesław, *The history of Polish literature*, London 1969.

Mit, człowiek, literatura, praca zbiorowa, wstęp Stanisław Stabryła, Warszawa 1992.

Mitzner Piotr, *Hania i Jarosław Iwaszkiewiczowie. Esej o małżeństwie*, Kraków 2008.

Mitzner Piotr, *Na progu. Doświadczenia religijne w tekstach Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 2003.

(Mitzner Zbigniew) Szeląg Jan, *Felieton o mojej Warszawie*, do druku podał Piotr Mitzner, Warszawa 2014.

Mlekicka Marianna, *Jakub Mortkowicz księgarz i wydawca*, Wrocław 1974.

Modernistyczny Lwów. Teksty życia, teksty sztuki, pod red. Ewy Paczoskiej i Dawida Marii Osińskiego, Warszawa 2009.

Molnár István D., *Literatura polska XX wieku 1891–1981. Zarys historycznoliteracki i antologia*, Debreczyn 1993.

Mroczkowski Przemysław, *Historia literatury angielskiej. Zarys*, uzupełnienia do czwartego wydania Elżbieta Wójcik-Leese i Peter Leese, Wrocław 1999.

Na rogu świata i nieskończoności. Wspomnienia o Franciszku Fiszerze, zebrał i oprac. Roman Loth, Warszawa 2002.

Na ścieżkach pamięci. Album Paula Cazina, wybór materiałów ikonograficznych i tekstów oraz oprac. Danuta Knysz-Tomaszewska i Grzegorz Paweł Bąbiak, Warszawa 2009.

Nasiłowska Anna, *Trzydziestolecie 1914–1944*, Warszawa 1995.

Natanson Jacek, *Tygodnik „Odrodzenie" (1944–1950)*, Warszawa 1987.

Niedbał Hanna, *Zjazdy Związku Literatów Polskich 1920–1989. Informator bibliograficzny*, Szczecin 1990.

Ossolineum. 1817–1967. Księga pamiątkowa w 150-lecie Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, [red. nauk. Bolesław Olszewicz], Wrocław 1967.

Pałaszewska Mirosława, *Zofia Kossak*, Warszawa 1999.

Pamiętnik obchodu pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego 1881–1931, Warszawa 1932.

Partia i literaci. Dokumenty Biura Politycznego KC PZPR. 1959, wstępem i przypisami opatrzył Tadeusz Kisielewski, Łowicz 1996.

Pasierski Emil, *Miłosz i Putrament. Żywoty równoległe*, Warszawa 2011.

Pazyra Stanisław, *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1970.

Pen Club Polski 1925–1975, red. Michał Rusinek, Warszawa 1975.

Perkowska Urszula, *Studentki Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1894–1939. W stulecie immatrykulacji pierwszych studentek*, Kraków 1994.

Pietrych Piotr, *Aleksander Wat w Polsce powojennej (1946–1953). Teksty i konteksty*, Kielce 2011.

50 lat Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich 1921–1971. Księga jubileuszowa, [przewodniczący komitetu red. Tadeusz Kraszewski], Poznań 1971.

Pięćdziesiąt lat twórczości Marii Dąbrowskiej, referaty i materiały sesji naukowej, pod red. Ewy Korzeniewskiej, Warszawa 1963.

Pięćdziesięciolecie Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju. Materiały sympozjum z 3 września 1998 r., red. Janusz Fuksa, Wrocław 2002.

Piotrowski Remigiusz, *Literaci w przedwojennej Polsce. Pasje, nałogi, romanse*, Warszawa 2014.

Pirożyński Marian, *Co czytać? Poradnik dla czytających książki*, Kraków 1932.

Pleszkun-Olejniczakowa Elżbieta, *Słuchowiska Polskiego Radia w okresie piętnastolecia 1925–1939. Fakty, wnioski, przypuszczenia*, Łódź 2000.

Plezia Marian, *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*, Warszawa 1993.

Polaki w Permskom kraje. Oczerki istorii i etnografii, [oprac.] A.W. Czernych [et al.], Sankt-Peterburg 2009.

Polonistyka radziecka. Literaturoznawstwo, wybór, wstęp i notki o autorach Bazyli Białokozowicz, Warszawa 1985.

Polska była jego wielką miłością. Listy do Paula Cazin – francuskiego polonofila, wybór, wstęp, komentarze i oprac. bibliogr. Kazimierz Chruściński, Słupsk 2000.

Polska myśl polityczna wobec rewolucji bolszewickiej. Pierwsze komentarze, refleksje, przewidywania. Antologia, wybór i wstęp Marek Kornat, Warszawa 2021.

Polska myśl przekładoznawcza. Antologia, pod red. Piotra de Bończa Bukowskiego i Magdy Heydel, Kraków 2013.

Polski PEN Club 1975–1995, Warszawa 1995.

Polski SEC. Centre Polonais de la Société Européenne de Culture 1976–1986, red. Michał Rusinek, Warszawa 1986.

Polski SEC. Centre Polonais de la Société Européenne de Culture 1991–1995, red. Michał Rusinek, Warszawa 1995.

Polski SEC. Trzydziestolecie SEC = Centre Polonais de la Société Européenne de Culture. Trentième anniversaire de la SEC, red. Michał Rusinek [et al.], Warszawa 1981.

http://rcin.org.pl

Polskie Radio – historia, program, technika. 90 lat Polskiego Radia, praca zbiorowa pod red. Andrzeja Ossibach-Budzyńskiego, Warszawa 2015.

Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939, praca zbiorowa pod red. Aleksandra Wojciechowskiego, Wrocław 1974.

Polskie życie artystyczne w latach 1945–1960, praca zbiorowa pod red. Aleksandra Wojciechowskiego, Wrocław 1992.

Polskie życie artystyczne w latach 1944–1960, t. 2, *Rok 1948*, red. Barbara Wojciechowska [et. al.] Warszawa 2012.

Pomianowski Jerzy, *Guida alla moderna letteratura polacca. Con annessa antologia di poeti polacchi contemporanei*, [traduzione di Paolo Statuti], Roma 1973.

Popiel Jacek, *Los artysty w czasach zniewolenia. Teatr Rapsodyczny 1941–1967*, Kraków 2006.

Prace ofiarowane Henrykowi Markiewiczowi. [W sześćdziesiątą rocznicę urodzin], pod red. Tomasza Weissa, Kraków 1984.

Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm, pod red. Danuty Dąbrowskiej i Piotra Michałowskiego, Szczecin 2002.

Problemy literatury polskiej lat 1890–1939, seria 1–2, pod red. Hanny Kirchner i Zbigniewa Żabickiego przy współudziale Marii Renaty Pragłowskiej, Wrocław 1973–1974.

Przestrzeń i literatura. Studia, pod red. Michała Głowińskiego i Aleksandry Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1978.

Pyszny Joanna, *Boje na łamach. Pisarze i literatura w prasie polskiej lat pięćdziesiątych XX wieku. Szkice*, Wrocław 2002.

Pyszny Joanna, Zawada Andrzej, *Literatura XX wieku*, Wrocław 1999.

Radziwon Marek, *Iwaszkiewicz. Pisarz po katastrofie*, Warszawa 2010.

Raina Peter, *Sprawa zabójstwa Bohdana Piaseckiego*, Warszawa 1989.

Realizm socjalistyczny w Polsce z perspektywy 50 lat. Materiały z konferencji naukowej organizowanej przez Instytut Nauk o Kulturze Uniwersytetu Śląskiego w dniach 10–20 października 1999 r. w Katowicach, pod red. Stefana Zabierowskiego, przy współpracy Małgorzaty Krakowiak, Katowice 2001.

Rokicki Konrad, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.

Romaniuk Marian Piotr, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 2, *1956–1965*, Warszawa 1996.

Romaniuk Marian Piotr, *Życie, twórczość i posługa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 4, *1972–1981*, Warszawa 2002.

Romaniuk Radosław, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 2, Warszawa 2017.

Rymkiewicz Jarosław Marek, *Leśmian. Encyklopedia*, Warszawa 2001.

Sadkowska-Mokkas Lidia, *Warszawa skamandrytów*, Warszawa 2016.

Sadkowski Wacław, *Odpowiednie dać słowu słowo. Zarys dziejów przekładu literackiego w Polsce*, Toruń 2002.

Siedlecka Joanna, *Biografie odtajnione. Z archiwów literackich bezpieki*, Poznań 2015

Siedlecka Joanna, *Kryptonim „Liryka". Bezpieka wobec literatów*, Warszawa 2009.

Sielicki Franciszek, *Klasycy dziewiętnastowiecznej prozy rosyjskiej w Polsce międzywojennej*, Warszawa 1985.

Sierocka Krystyna, *Polonia radziecka 1917–1939*, Warszawa 1969.

Sieroszewski Andrzej, *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny*, z rękopisu wydał, oprac. i uzupełnił Andrzej Z. Makowiecki, Warszawa 2015.

Sinko Tadeusz, *Zarys historii literatury greckiej*, t. 1: *Literatura archaiczna i klasyczna wiek VIII–IV p.n.e. włącznie*, Warszawa 1959.

Skotnicka Gertruda, *Dzieje piórem malowane. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 1987.

Skrobiszewska Halina, *Literatura i wychowanie. O literaturze dla starszych dzieci i młodzieży*, Warszawa 1973.

Skwarek Irena, *Dlaczego autobiografizm. Powieści autobiograficzne dwudziestolecia międzywojennego*, Katowice 1986.

Słabek Henryk, *Intelektualistów obraz własny w świetle dokumentów autobiograficznych. 1944–1989*, Warszawa 1997.

Sokołowska Wanda, *Dzieje Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie 1939–1945*, Warszawa 1959.

Sołowianiuk Paulina, *Ta piękna mitomanka. O Izabeli Czajce-Stachowicz*, Warszawa 2011.

Sprawozdania Dyrekcji c. k. IV Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny…[1906–1913], Lwów [1906–1913].

Sprawozdanie pierwsze Funduszu Kultury Narodowej. 1/III – 1/IV 1931, Warszawa 1931; *Drugie sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej*, Warszawa 1934; *Trzecie sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej*, Warszawa 1937.

Stabro Stanisław, *Literatura polska 1944–2000 w zarysie*, Kraków 2002.

http://rcin.org.pl

Stabryła Stanisław, *Antyk we współczesnej literaturze polskiej*, Wrocław 1980.

Stabryła Stanisław, *Hellada i Roma w Polsce Ludowej. Recepcja antyku w literaturze polskiej w latach 1945–1975*, Kraków 1983.

Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości, oprac. Stanisław Eile, Stanisław Kasztelowicz, Kraków 1976.

Stępień Marian, *Dalekie drogi literatury polskiej. (Szkice o literaturze emigracyjnej)*, Kraków 1989.

Stępień Marian, *„Jak grecka tragedia". Pisarz polski w sytuacji wyboru (1944–1948)*, Kraków 2005.

Starnawski Jerzy, *Między Wisłą a Bugiem. Lublin – Zamość – Chełm – Nałęczów*, Lublin 2010.

Stradecki Janusz, *W kręgu Skamandra*, Warszawa 1977.

Strauchold Grzegorz, *Wrocław – okazjonalna stolica Polski. Wokół powojennych obchodów rocznic historycznych*, Wrocław 2003.

Studia o Berencie, pod red. Jerzego Paszka, Katowice 1984.

Suchanow Klementyna, *Gombrowicz. Ja, geniusz*, t. 1–2, Wołowiec 2017.

Suchecki Zbigniew, *Kościół a masoneria*, Kraków 2007.

Sulikowski Andrzej, *„Pozwolić mówić prawdzie". O twórczości Hanny Malewskiej*, Lublin 1993.

Sułowski Antoni, *U podnóża Gór Świętokrzyskich. Z dziejów obwodu Opatów zwz-AK 1939–1945*, Warszawa 1987.

Szarota Tomasz, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 2010.

Szczepański Jan Józef, *Dziennik*, t. 5, *1981–1989*, [opieka red. Krzysztof Lisowski], Kraków 2017.

Szymański Wiesław Paweł, *Moje dwudziestolecie 1918–1939*, Kraków 1998.

Szymański Wiesław Paweł, *„Odrodzenie" i „Twórczość" w Krakowie (1945–1950)*, Wrocław 1981.

Szypowska Irena, *Łobodowski, Od „Atamana Łobody" do „Seniora Lobo"*, Warszawa 2001.

Ślisz Andrzej, *Prasa polska w Rosji w dobie wojny i rewolucji (1915–1919)*, Warszawa 1968.

Ślusarczyk Jacek, *Polityczna działalność Ruchu Obrońców Pokoju na tle rozwoju sytuacji międzynarodowej 1948–1989*, Białystok 2000.

Świat jako spektakl. Irenie Sławińskiej na dziewięćdziesiąte urodziny, red. Wojciech Kaczmarek, Lublin 2003.

Świerkowski Ksawery, *Biblioteki warszawskie w latach 1939–1945*, w: Studia Warszawskie, t. 10, Warszawa 1972.

Taborski Roman, *Etos inteligenta-humanisty pokolenia 1910. Osoba, działalność i twórczość profesora Zdzisława Libery*, Warszawa 2003.

Tazbir Janusz, *Prace wybrane*, t. 4, *Studia nad kulturą staropolską*, red. Stanisław Grzybowski, Kraków 2001.

Tłumacz i przekład – wyzwania współczesności, pod red. Macieja Ganczara i Piotra Wilczka, Katowice 2013.

Toporowski Marian, *„Wiadomości Literackie" 1924–1933*, Warszawa 1939.

Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży. Materiały z sesji Jachranka, 30 xi–2 xii 1994 r., red. Gertruda Skotnicka, Warszawa 1996.

Trznadel Jacek, *Kalendarium Leśmianowskie. Życie i twórczość w układzie chronologicznym*, Warszawa 2016.

Trznadel Jacek, *Powrót rozstrzelanej armii. (Katyń – fakty, rewizje, poglądy)*, Komorów 1994.

Trznadel Jacek, *Twórczość Leśmiana. (Próba przekroju)*, Warszawa 1964.

Tuszyńska Agata, *Krzywicka. Długie życie gorszycielki*, Kraków 2009.

Tuszyński Bogdan, *Prasa i sport 1881–1981*, Warszawa 1981.

Tuwim Julian, *Listy do przyjaciół – pisarzy*, oprac. Tadeusz Januszewski, Warszawa 1979.

Twardowski Kazimierz, *Dzienniki*, cz. 2, *1928–1936*, Toruń 2001.

Tyrowicz Marian, *Wspomnienia o życiu kulturalnym i obyczajowym Lwowa 1918–1939*, z przedmową Juliana Maślanki, Wrocław 1991.

Urban Urszula, *Władza ludowa a literaci. Polityka władz wobec środowiska Związku Zawodowego Literatów Polskich 1947–1950*, Warszawa 2006.

Urbanek Mariusz, *Kisielewscy. Jan August, Zygmunt, Stefan, Wacek*, Warszawa 2006.

Urbanek Mariusz, *O jednym takim, któremu ukradziono słońce*, Wołowiec 2017.

Urbanek Mariusz, *Waldorff. Ostatni baron Peerelu*, Warszawa 2008.

Urbanowski Maciej, *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skiwskiego*, Kraków 2003.

Urbanowski Maciej, *Nacjonalistyczna krytyka literacka. Próba rekonstrukcji i opisu w II Rzeczypospolitej*, Kraków 1997.

Verbum (1934–1939). Pismo i środowisko, t. 1, *Materiały do monografii*, oprac. Maria Błońska, Maria Kunowska-Porębna, Stefan Sawicki, Lublin 1976.

W kręgu wielkich humanistów. Kultura antyczna w Uniwersytecie Warszawskim po I wojnie

http://rcin.org.pl

światowej, pod red. Izy Bieżuńskiej-Małowist, Warszawa 1991.

W stołecznym Lublinie, pod red. Marii Bechczyc-Rudnickiej, il. Jerzy Zaruba, Lublin 1984.

Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945. Księga zbiorowa pod red. Stanisława Lorentza, t. 2, wybór il. Maria i Andrzej Szypowscy, Warszawa 1970.

Waksmund Ryszard, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej. (Tematy – gatunki – konteksty)*, Wrocław 2000.

Warszawa Miłosza, pod red. Marka Zaleskiego, Warszawa 2013.

Wejs-Milewska Violetta, *Radio Wolna Europa na emigracyjnych szlakach pisarzy. Gustaw Herling-Grudziński, Tadeusz Nowakowski, Roman Palester, Czesław Straszewicz, Tymon Terlecki*, Kraków 2007.

Wieniewski Ignacy, *Pisma wybrane*, z przedmową Wita Tarnawskiego, Londyn 1980.

Wieniewski Ignacy, *Wpływ kultury klasycznej na kulturę polską*, Londyn 1982.

Wilski Zbigniew, *Polskie szkolnictwo teatralne 1811–1944*, Wrocław 1878.

Winklowa Barbara, *Boyowie. Zofia i Tadeusz Żeleńscy*, Kraków 2001.

Winklowa Barbara, *Karol Irzykowski. Życie i twórczość*, Kraków, t. 1, *1987*; t. 2, *1992*; t. 3, *1994*.

Władyka Wiesław, *Na czołówce. Prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa – Łódź 1989.

Wojtczak Mieczysław, *Wielką i mniejszą literą. Literatura i polityka w pierwszym ćwierćwieczu* PRL, Warszawa 2014.

Wołczański Józef, *Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1939*, Kraków 2002.

Woroszylski Wiktor, *Dzienniki*, t. 1, *1953–1982*, Warszawa 2017.

Woźniakowski Krzysztof, *Między ubezwłasnowolnieniem a opozycją. Związek Literatów Polskich w latach 1949–1959*, Kraków 1990.

Wójtowicz Norbert, *Masoneria. Mały słownik*, Warszawa 2006.

Wrocki Edward, *Mieczysław Surzyński. Życie i działalność 1866–1924*, Warszawa 1924.

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1933, Lwów 1934.

Wyka Kazimierz, *Stara szuflada i inne szkice z lat 1932–1939*, oprac. Maciej Urbanowski, Kraków 2000.

Wyka Marta, *Niecierpliwość krytyki. Recenzje i szkice z lat 1961–2005*, Kraków 2006.

Wylegała Anna, *Był dwór nie ma dworu. Reforma rolna w Polsce*, Wołowiec 2022.

Wynnyczuk Jurij, *Knajpy Lwowa*, Warszawa 2008.

Z dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce, studia pod red. Janusza Kosteckiego, Warszawa 1999.

Z problemów prozy. Powieść inicjacyjna, pod red. Wojciecha Gutowskiego i Ewy Owczarz, Toruń 2003.

Zabierowski Stefan, *Autor-rodak. Pisarze polscy wobec Conrada*, Katowice 1988.

Zabierowski Stefan, *Dziedzictwo Conrada w literaturze polskiej*, Kraków 1992.

Zasacka Zofia, *Wyobrażenia ojczyzny i oblicza patriotyzmu w podręcznikach do języka polskiego dla szkoły podstawowej w latach 1945–1990*, Warszawa 2000.

Zawada Andrzej, *Literackie półwiecze 1939–1989*, Wrocław 2001.

Zawada Andrzej, *Dwudziestolecie literackie*, Wrocław 1995.

Zawada Andrzej, *Jarosław Iwaszkiewicz*, Warszawa 1994.

Zawadzki Jarosław Maciej, *Senatorowie. Losy wojenne i powojenne*, Warszawa 2012.

Zawodziński Karol Wiktor, *Opowieści o powieści*, oprac. Czesław Zgorzelski, Kraków 1963.

Ziemianie polscy XX wieku. Słownik biograficzny, cz. 9, Warszawa 2010.

Zieniewicz Andrzej, *Fakty i fikcje. Autobiografizm po końcu wielkich narracji (szkice)*, Warszawa 2011.

Zięba Józef, *Życie literackie Lublina w okresie* PKWN. *Katalog wystawy*, Lublin 1974.

Ziółkowska Aleksandra, *Proces Melchiora Wańkowicza 1964*, Warszawa 1990.

Złota księga. Ścieżkami współczesnego literaturoznawstwa i językoznawstwa, red. nauk. Stanisław Gajda, Opole 2001.

Żakowski Jacek, *Pół wieku pod włos czyli Życie codzienne „Tygodnika Powszechnego" w czasach heroicznych*, Kraków 1999.

Żeleński Tadeusz (Boy), *Pisma*, t. 6, *Szkice literackie*, Warszawa 1956; t. 9, *Mózg i płeć*, Warszawa 1957; t. 15, *Dziewice konsystorskie. Piekło kobiet. Jak skończyć z piekłem kobiet? Nasi okupanci*, Warszawa 1958; t. 17, *Felietony*, Warszawa 1959.

Żongołłowicz Bogumiła, *Andrzej Chciuk pisarz z antypodów*, Kraków 1999.

Żynda Bolesław, *Bibliografia wydawnictw Księgarni św. Wojciecha 1895–1969. W 75-lecie działalności wydawniczej*, Poznań 1970.

http://rcin.org.pl

Wykaz pism, w których publikował Jan Parandowski

1. Pięć Rzek (Ciechanów) (1962)
2. 7 Dni w Polsce (1957–1965)
3. ABC (1934)
4. Afisz Starego Teatru (1946)
5. Almanach Polonii (1972)
6. Antena (1936)
7. Arena (1966)
8. Argumenty (1972)
9. Arkady (1935–1939)
10. Biuletyn Polsko-Ukraiński (1934)
11. Caritas (1951)
12. Dialog (1961–1966)
13. Dookoła Świata (1957)
14. Dysk Olimpijski (1968)
15. Dziennik Bałtycki (1962–1972)
16. Dziennik Literacki (1948)
17. Dziennik Ludowy (1966–1972)
18. Dziennik Łódzki (1946–1947)
19. Dziennik Polski (1945–1958)
20. Dziennik Powszechny (1945)
21. Dziennik Poznański (1925–1954)
22. Dziennik Zachodni (1962)
23. Dziennik Żołnierza (Szkocja) (1941)
24. Dzień (1920)
25. Echo Krakowa (1950)
26. Echo Tygodnia (1929–1930)
27. Ekran (1954–1955)
28. Ekran Tygodnia (Wrocław) (1947)
29. Express Poznański (1954–1955)
30. Express Wieczorny (1954–1975)
31. Fakty (1975)
32. Film (1973)
33. Filomata (1977–1966)
34. Gazeta Białostocka (1956)
35. Gazeta Krakowska (1975)
36. Gazeta Kujawska (1956)
37. Gazeta Lwowska (1918–1929)
38. Gazeta Niedzielna, Londyn (1975)
39. Gazeta Policji Państwowej (1920)
40. Gazeta Polska (1931–1939)
41. Gazeta Poranna, Lwów (1922)
42. Gazeta Robotnicza (1962)
43. Gazeta Warszawska (1928)
44. Gazeta Wieczorna, Lwów (1921)
45. Gazeta Zielonogórska (1956)
46. Głos Koszaliński (1956)
47. Głos Pracy (1961)
48. Głos Robotniczy (1955)
49. Głos Wielkopolski (1957–1960)
50. Głos Wybrzeża (1958–1972)
51. Goniec Wieczorny, Lwów (1920–1921)
52. Gromada Rolnik Polski (1962)
53. Hejnał Mariacki (1957)
54. Ilustrowany Kurier Codzienny (1920–1939)
55. Ilustrowany Kurier Polski (1949–1956)
56. Ilustrowany Magazyn Studencki (1972)
57. Jestem (1969)
58. Kalendarz Gościa Niedzielnego (1946)
59. Kalendarz Rodzinny (1956)
60. Kalendarz Śląski na rok 1959 (1959)
61. Kalendarz Warszawski (1948)
62. Kalendarz Związkowy, Chicago (1975)
63. Kamena (1947–1974)
64. Katolik (1956)
65. Kierunki (1967–1975)
66. Kobieta i Życie (1973)
67. Komunikat Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie (1930)
68. Kontynenty (1965)
69. Królowa Apostołów (1950)
70. Książka (1922)
71. Kultura (1931–1965)
72. Kurier Codzienny (1949–1952)
73. Kurier Księgarski (1929)
74. Kurier Lwowski (1921)
75. Kurier Lubelski (1960)
76. Kurier Polski (1957–1972)
77. Kurier Poznański (1922–1925)
78. Kurier Warszawski (1926–1930)
79. Kurier Wielkopolski (1949–1950)
80. Kwartalnik Klasyczny (1927)
81. Listy Teatru Polskiego (1958–1959/1960)
82. Literatura (1963–1975)
83. Litery (1963–1972)
84. Meander (1946–1968)
85. Mówią Wieki (1959)
86. Myśl Społeczna (1966–1975)
87. Na Przełaj (1958)
88. Nasz Głos (1946)
89. Nasz Klub (1971)
90. Nasza Ojczyzna (1961)
91. Nautologia (1973)
92. Nowa Książka (1934)
93. Nowa Kultura (1958–1963)
94. Nowa Wieś (1958–1967)
95. Nowiny Literackie (1947–1948)
96. Odra (1967–1978)
97. Odrodzenie (1947–1949)
98. Opieka nad Zwierzętami (1929)
99. Orka (1958)

http://rcin.org.pl

100. Orzeł Biały, Londyn (1944)
101. Pamiętnik Warszawski (1929–1930)
102. Panorama (1965)
103. Panorama Dziennika Łódzkiego (1962)
104. Panorama Polska (1975)
105. Panorama Północy (1958)
106. Pion (1935)
107. Placówka (1919)
108. Płomyczek (1963)
109. Płomyk (1953–1978)
110. Pobudka (1918)
111. Poezja (1966–1978)
112. Polityka (1973)
113. Polska (1955–1971)
114. Polskie Uniwersum (1912–1914)
115. Poradnik Bibliotekarza (1962)
116. Prawo i Życie (1957)
117. Problemy (1947–1957)
118. Prosto z Mostu (1935–1936)
119. Przegląd Księgarski (1925–1948)
120. Przegląd Kulturalny (1958–1961)
121. Przegląd Społeczny, Polityczny i Literacki (1912–1914)
122. Przegląd Sportowy (1957–1978)
123. Przegląd Warszawski (1922–1924)
124. Przekrój (1945–1978)
125. Przyjaciel (1949/1950)
126. Przyjaciółka (1970)
127. Radar (1976–1978)
128. Rejsy (1948)
129. Roczniki Filozoficzne (1949/1950)
130. Roczniki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (1948)
131. Ruch Literacki (1933)
132. Rzeczpospolita (1922–1924)
133. Salon Literacki (1923)
134. Silva Rerum (1928)
135. Słowo Ludu (1962–1972)
136. Słowo Polskie (1913–1950)
137. Słowo Powszechne (1955–1972)
138. Słowo Tygodnia (1959)
139. Sport (1950)
140. Sportowiec (1961–1963)
141. Stolica (1949–1972)
142. Sygnały (1934–1937)
143. Sztandar Młodych (1958)
144. Sztuka (1974)
145. Świat (1925–1930)
146. Świat Kobiecy (1924–1931)
147. Świerszczyk (1978)
148. Teatr (1935–1972)
149. Teka Szkolna (1945–1946)
150. Tęcza (1927–1933)
151. Trybuna Literacka (1958)
152. Trybuna Ludu (1951–1968)
153. Trybuna Mazowiecka (1971–1975)
154. Trybuna Polska (1919)
155. Trybuna Robotnicza (1960–1976)
156. Twórczość (1946–1970)
157. Tydzień Polski (1921–1922)
158. Tydzień Polski, Londyn (1978)
159. Tydzień Polski, Nowy Jork (1972)
160. Tygodnik Demokratyczny (1963)
161. Tygodnik Ilustrowany (1922–1936)
162. Tygodnik Kulturalny (1964–1975)
163. Tygodnik Powszechny (1945–1975)
164. Tygodnik Warszawski (1946)
165. Tygodnik Wybrzeża (1948)
166. Warszawa (1947)
167. Warszawianka (1925–1928)
168. Wiadomości, Paryż (1945)
169. Wiadomości Literackie (1924–1939)
170. Wiadomości Saratowskie (1918)
171. Widnokręgi (1955–1965)
172. Wiek Nowy (1920–1926)
173. Wieści (1974)
174. Winnica (1925)
175. Więź (1958–1973)
176. Za i Przeciw (1963–1975)
177. Zdrój (1945)
178. Znak (1951–1952)
179. Związkowiec, Toronto (1968–1978)
180. Zwierciadło (1937–1947)
181. Źródła do Dziejów Kultury Fizycznej (1959)
182. Żołnierz Polski (1957)
183. Żołnierz Wolności (1959)
184. Życie i Myśl (1951–1964)
185. Życie Literackie (1945–1958)
186. Życie Warszawy (1950–1972)

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Indeks tytułów tekstów Jana Parandowskiego

*** 731
150.000 861
XI Kongres PEN Clubów w Dubrowniku 547, 679, 784
XV Kongres PEN Clubów 468, 470, 473, 548, 680, 802

A

A mesék Visszatérnek [Powrót bajek] 772, 839
A passionate pilgrim 764, 768
A Thousand Years of Latin [Tysiąc lat łaciny] 815, 827
Achilles i Hektor 763
Adam Krechowiecki jako publicysta 856
Adam Mickiewicz jako nowelista 768
Adam Mickiewicz *Wielka Utrata* 768
Adonis 741, 768
Agnus Castus 588, 737, 768
Akacja 702–705, 731, 766, 768, 777, 827, 944
Akacja. Opowiadania 15, 30–31, 47–48, 50, 93, 417, 731, 770, 772, 778, 782, 786–788, 798, 806, 812, 824–825
Akacjata [Akacja] 768, 827
Akwedukty i termy 147, 677, 764, 768
Alchemia słowa 137–138, 176, 218, 236, 251, 261–262, 271, 286–287, 293–294, 296, 323, 328, 332, 344, 358, 360–361, 365, 417, 432, 489, 604, 608, 651, 653–662, 668, 676, 731, 793, 826–828, 830–831, 835, 837, 943, 945
Alchimie des Wortes [Alchemia słowa] 733, 831
Alchimija na slovoto [Alchemia słowa] 733, 827
Alchimija slova [Alchemia słowa] 734, 740, 745, 757, 835–836
Alchimija słowa [Alchemia słowa] 733, 835, 838
Alchýmia slova [Alchemia słowa] 733, 837
Aleksander Brückner 82, 764, 885
Aleksander Wielki 147, 677, 764, 769
Ależ to nie na serio! 743, 898
Alfred Lauterbach. Warschau. Seemanns 877
Alhemija reči [Alchemia słowa] 733, 837
Alpheios, rzeka olimpijska 769
Amfitrion 741, 769
Amor – palabra reveladora [Miłość – słowo odkrywcze] 830, 922
Amour – mot révélateur [Miłość – słowo odkrywcze] 829, 922
An Ordinary Day [Dzień powszedni] 707, 776, 826
Anatol France 422, 755, 769
Anatol France jako człowiek 769
Anatol France w pantoflach 884
Anatole France 127
Andrejew 856
Anna Karenina 743, 898
Antinous w aksamitnym berecie 71, 77, 80, 442, 568, 582, 598–599, 686, 735, 743
Antyk i chrześcijaństwo 74, 683, 769
Antyk i ja 44, 51, 201, 764, 918
Apulejusz 761, 850
Aranyfonál [Złota nić] 824, 839
Archeologia 147, 677, 764, 769
Arcymorze 588–589, 595, 737, 769, 828
Artykuł 214 kodeksu karnego 869
Arystofanes 770, 799
Asmodeusz 743, 898
Aspasia [Aspazja] 736, 831
Aspasija [Aspazja] 736, 757, 767, 835–836
Aspazija [Aspazja] 736, 827
Aspazja 585, 588, 735, 740, 767, 827, 831, 835
Assunta 702, 731, 770
Ateny 147, 677, 764, 770
Autobiografia Harrisa 891
Autobiografia Papiniego 890
Autograf 865
Autor i tłumacz 490, 770
Autor Robinsona, Daniel Defoe 867

B

Babie lato 765, 770
Bagno di Tiberio 680, 758, 798, 944
Bajka Orfeusza 599, 770
Bajki Andersena 770
Bajki Oskara Wilde 599, 864
Balladyna 743, 898
Bambino d'Aracoeli 865
Begegnung mit James Joyce [Spotkanie z Joycem] 810, 833

http://rcin.org.pl

Bernard Szarlitt, Polskość Nietzschego i jego filozofii 888
Białe róże 770
Biedronka 191, 346, 764, 771
Bieg z pochodniami 885
Bilans całorocznej pracy 860
Błażek 360, 667, 765, 771, 831, 943
Bolshevizm and Bolsheviks in Russia [Bolszewizm i bolszewicy w Rosji] 736
Bolszewicy i bolszewizm w Rosji 565–566
Bolszewizm i bolszewicy w Rosji 9, 11, 59, 80, 235, 273, 447, 562, 564–567, 714, 736
Bolszewizm na przełomie 77
Boy 712, 758, 764, 771
Brat z wyboru 31, 33, 36, 771
Bratnie dusze 743, 899
Brukselski zjazd PEN Clubów 515, 681, 772
Bulletin Polonais 856
Bulletin Polonais de Léopol 856
Bulletin Polonais nr 3 i 4 856
Bündnis mit dem Meer [Przymierze z morzem] 806, 833
Bunt Absaloma 743, 899
Burmistrz ze Stylmondu M. Maeterlincka 895
Burza nad Adriatykiem 679, 758, 784
By rozum był przy młodości 743, 899

C

Cahiers intimes Anatola France'a 296, 893
Car na života [Król życia] 744, 827
Carewicz Gabrieli Zapolskiej 893
Cerul în flăcări [Niebo w płomieniach] 753, 837
Cesarstwo rzymskie w powieści 892
Cesarz Kaligula 743, 772
Cezar i człowiek 743
Cezarowie 147, 677, 764, 772
Chaos wydawniczy 864
Chelidon 370, 686, 743, 776, 838, 944
Chwała Salaminy 881
Cień 772
Cierpki kraj 890
Cieszmy się życiem 743, 899
Clemenceau 720, 856
Conrad 490, 762, 784, 799, 885
Conrad Joseph, Ze wspomnień 890
Correctum 863
Corso 93, 417, 702, 731, 766, 772
Čudesno jaje [Cudowne jaje] 773, 837
Cudowne jaje 741, 772
Cyganeria paryska 743, 899
Cyrano de Bergerac 743, 899
Cyrk 147–148, 677, 764, 773
Cywilizacja egejska 883
Cywilizacja książki 764, 773
Czarna dama z sonetów 743, 896
Czar-ziele 741, 773
Czereśnia 112, 194, 756, 762, 767, 816
Czerwona bibuła 860
Czerwony Bonaparte 860
Czerwony płaszczyk 773
Człowiek człowiekowi jest bratem 874
Człowiek doskonały 773
Człowiek homerycki 650, 677, 764, 773
Człowiek i książka 743, 773
Człowiek, który był Czwartkiem 743, 896
Człowiek, który szuka siebie 881
Czwarte gimnazjum we Lwowie 869

D

Dama od Maksyma 743, 899
Dans le souvenir et dans l'histoire [Refleksje] 760, 829
Dans les rues, dans les parcs… [Pod zamkniętymi drzwiami czasu] 803, 829
Dante 105, 112, 251, 762, 774, 799
Dante 1265-1965 774
Dante – pisarz katolicki 296, 774
Dar Popiołów 764, 887
Dar poranka 743, 899
Das Buch und der Frieden [Książka i pokój] 790, 832
Das Ende des 832
Das Löschhütchen [Szałas Robinsona] 812, 833
Das Weinachtszimmer [Pokój wigilijny] 643, 804, 833
Daty Nowego Roku 860
Dąbrowski, Henryk Sienkiewicz 876
Debesis liesmās [Niebo w płomieniach] 753, 830
Dedal i Ikar 749
Demeter 750
Demokracja ateńska 677, 764, 774
Den son har vingar som fjärilen [Ten, co ma skrzydła motyla] 814, 838
Der Blasius [Błażek] 771, 831
Der dreizehnte Tad des Herakles [Trzynasta praca Heraklesa] 815, 834
Der kleine Kopernik [Mały Kopernik] 789, 832
Der Meilenstein [Słup milowy] 809, 833
Der olympische Diskus [Dysk olimpijski] 370, 739, 831
Der olympische Kranz [Wieniec olimpijski] 819, 834
Der Phonograph [Fonograf] 779, 832
Die Encyclopédie [Encyklopedia] 777, 832
Die Erde, unsere Heimat [Ziemia, nasza ojczyzna] 824, 834
Die Lehrer [Doksa] 774, 831
Die Liebschaft mit dem Stier [Romans z Bykiem] 807, 833
Die Mittelmeerstunde [Godzina śródziemnomorska] 642, 742, 781, 832
Die Sonnenuhr [Zegar słoneczny] 766, 834
Discul olimpic [Dysk olimpijski] 740, 837

http://rcin.org.pl

Disk olimpijski [Dysk olimpijski] 740, 837
Do redaktora Wiadomości Literackich 905
Dobroczynna inwazja 864
Docent niższej egzegetyki 868
Doksa 38, 765, 774, 831
Dom bez pana 760
Dom na Harendzie 74, 764, 774
Dom na Palatynie 105, 756, 762, 775
Dom nad winnicą 588, 595, 737, 775
Domino 743, 900
Don Juan 743, 895
Dookoła France'a 885
Doxa [Doksa] 774, 831
Dr Ludwik Jaxa Bykowski, Zasady pedagogiki doświadczalnej ze szczególnym uwzględniem szkoły polskiej 878
Dr St. Wł. Bryła, Ameryka 880
DreiTierkreiszeichen. Erzählungen [Trzy znaki zodiaku] 762, 834
Droga mistyczna 588, 737, 775
Droga Pani Mario! 874
Drogi do Rzymu 801
Drwiący Piłat 890
Dürer we Lwowie 866
Dusza rosyjska w zwierciadle rewolucji 68, 855
Dusza złota i kamień probierczy 743, 881
Dwa obozy 860
Dwa odczyty 867
Dwa pogrzeby 763
Dwa przemówienia 342, 780, 799
Dwaj historycy 761, 804, 813
Dwaj, którzy odeszli 720, 855
Dwie bratnie literatury 872
Dwie rocznice 452, 462, 873
Dwie wiosny 109, 149, 154, 198, 291, 325, 357, 362, 427, 432, 588–594, 596, 612, 737, 767–769, 775, 784–785, 811, 816, 822, 824, 944–945
Dworzanie Zygmunta Augusta 822
Dysk olimpijski 10, 74, 105–106, 129, 136–137, 145–146, 149, 167–168, 179, 252, 285, 291, 325, 362, 368, 381, 400, 419, 432, 437, 462, 587, 610–623, 625–626, 638, 646, 659, 661, 672, 738, 767, 793, 800, 806, 826, 828, 830–831, 835, 837, 839, 910, 943–945
Dzariadres 741, 775, 828
Dzariadres un conte antique [Dzariadres] 775, 828
Dziadek malowany 765–766, 775
Dzieci nie chcą żyć 743, 900
Dzieje Attyli 603, 887
Dzieła wybrane 342, 362, 493, 587, 594, 607, 622, 640, 677, 686, 713, 735, 737–738, 742, 752, 755–756, 761–762, 765, 767–785, 787–804, 806–819, 821–825, 873, 883, 887–888, 893, 896–898, 901, 903
Dzieło o historykach greckich 885
Dzieło prof. Lorda członka misyi koalicyjnej o Polsce 877
Dzieło życia 919
Dzień królewski 756, 762, 767, 775, 943
Dzień powszedni 262, 707, 763, 776, 826, 831, 838
Dzień rzymski 683, 751, 814
Dzień Sotiona 738
Dziewczę z Heraklei 370–371, 686, 776
Dziwna historia o bożku Panie 650, 741, 776
Dzwonek szkolny 759, 767

E

Echa letnie 855
Edyp 776
Egea 105, 112, 756, 762, 777
Egea kolebka cywilzacji 777
Eglantine 885
Ein Gewöhnlicher Tag [Dzień powszedni] 776, 831
Eisflächen [Smuga lodu] 810, 833
El libro y la paz [Książka i pokój] 790, 830
En la memoria y en la historia [Refleksje] 761, 830
En vardag [Dzień powszedni] 262, 776, 838
Encyklopedia 702, 704, 731, 777, 832, 838
Encyklopedia Świat i życie 890
Encyklopedija [Encyklopedia] 777, 838
Encyklopedyści 105, 762, 777
Ende des Jahrhunderts [Koniec stulecia] 788, 832
Eos 764, 777
Epilog 738
Erich Maria Remarque, Im Westen nichts neues 887
Erinnerungen an Stefan Zweig [Stefan Zweig] 811, 833
Eros na Olimpe [Eros na Olimpie] 742, 835
Eros na Olimpie 11, 149, 357, 573, 577–581, 585, 588, 626, 687, 741–742, 767–769, 772–773, 775–776, 778, 797, 806–807, 811, 814–815, 817, 825, 835, 945
Et århundres slutt [Koniec stulecia] 264, 788, 834
Ett partii schack [Partia szachów] 801, 838

F

Faraon 755, 778
Festyn 426, 765–766, 778
Figliuolo 31, 47, 444, 702, 731, 766, 778, 944–945
Filemon i Baucis 731
Filmy śląskie 864
Filozofia 40, 49, 712–713, 758, 779
Flaubert 422
Fonograaf [Fonograf] 779, 828
Fonograf 361, 765–767, 779, 828, 832, 834, 943, 945
Fonografen [Fonograf] 779, 834
Fonograful [Fonograf] 779, 837
Fontanny rzymskie 868
Forum Romanum 780
Fragment 780
Francusko-angielski spór literacki... 860
Francuzi w Grecji 889

G

Gaj Dzeusa 738

http://rcin.org.pl

Gałązka dzikiej oliwki 105, 738
Gałązka oliwna 167–168, 739, 943
Gałązka rozmarynu 897
G.B.S. 762, 873
Gdzie Chrystus jest rzymianinem 769
Gedanken im April [Rozmyślania kwietniowe] 808, 833
Gęsi i gąski 743, 900
Gil 663, 765–766, 780, 830
Girgenti 100, 781
Głębia na Zimnej 743, 900
Głosy czytelników 781
Gniew Achillesa 763
Godzina historii 868
Godzina logiki 65, 184, 707, 763, 781
Godzina śródziemnomorska 51, 164, 238, 252, 291, 293–294, 296, 346, 357, 361–362, 420, 432, 442, 640–642, 645–650, 659, 742, 751, 766–767, 781, 787, 791, 793–794, 800, 803–804, 807–810, 829, 832, 834, 943–945, 947
Gospoda przy Mlecznej Drodze 102, 782
Gościnne występy K. Adwentowicza 863
Góry i niziny 885
Granit z Saint Malo 91, 762, 813
Grecja 147, 677, 764, 780
Grecka sztuka 147, 677, 764, 780
Greczynka w krynolinie 781
Griechische Hochzeit [Wesele greckie] 818, 834
Groch o ścianę 492, 866
Gromaza i Kurpiantor 702–703, 731, 782
Grzegorz 771
Grzegorz z Sanoka 702–703, 731, 782
Gustaw Flaubert 127, 401, 755, 761, 767, 782
Gustaw Przychocki, Kultura klasyczna w kulturze współczesnej 887

H

Hasło Grunwaldu 782
Heliga tre konungar [Pokłon Trzech Króli] 645, 803, 838
Hellenizm a judaizm 885
Het verbond met de zee [Przymierze z morzem] 806, 831
H.G.W 680, 758, 782
Hijacynt 782
Himmel in Flammen [Niebo w płomieniach] 753, 832
Hipolit Taine 762, 782
Historia 677–678, 764, 783
Historia i mitologia 892
Historia prowansalska 74, 783
Historia w liceum 721–722, 869
Historia wojny trojańskiej 749
Historja Polski 886
Homer 74, 783, 852
Homer w polskiej szkole 884
Homer zmartwychwstały 881
Homeryckie boje 309, 650, 761, 852
Horacy w Atenach 106–107, 756, 762, 783
Humanista na wojnie 886
Humanizm 783
Humanizm Leopolda Staffa 871

I

I minnet och i historien [Refleksje] 761, 838
Idąc ulicą Szpitalną 121
Idąc ulicą św. Ducha 799, 821
Idealna Rzeczpospolita 678, 764, 783
Idy marcowe 684, 751, 784
Igrzyska rzymskie 148, 764, 773
Ikkos z Tarentu 738
In der Erinnerung und in der Geschichte [Refleksje] 761, 833
In memory and in history [Refleksje] 760, 826
Inskrypcje 677–678, 764, 783
Inspiro [Natchnienie] 828
Instytut Boya 889
Introduction à la vie et à l'oeuvre d'Adam Mickiewicz [O życiu i dziele Adama Mickiewicza] 799
Introduction to the life and work of Adam Mickiewicz [O życiu i dziele Adama Mickiewicza] 799
Iz antičkog sveta [Z antycznego świata] 678, 764
Izbrannoe 767

J

Ja, Klaudiusz 762, 784
Jak się pogodziłem z Romain Rollandem 881
Jakie wydawnictwo popularne być nie powinno? 884
Jakób Burckhardt, Kultura Odrodzenia we Włoszech 888
Jakub Mortkowicz 140
Jan Lechoń 342, 873
Jan Mirwiński, Z melodii wieczornych 877
Jan Szczepański, Kultura klasyczna w zarysie 766
Jan Tur, Nauka i uczony 877
Jan Wiktor, Oporni 879
Janicki 889
Jarosław Iwaszkiewicz, Zmowa mężczyzn 889
Jaskinia węża 588, 596, 737, 784
Jasnorzewska 919
Jastrząb wśród gołębi 743, 900
Jean 743, 900
Jerzy Bandrowski, Przez jasne wrota 879
Jerzy Kowalski 764, 821
Jesień 784
Joseph Conrad 296, 784
Joseph Conrad, Lettres françaises 889
Journal de Pologne 856
Józef Jedlicz 764, 784
Jubileusz prof. Jana Bołoza-Antoniewicza 859
Jubileusz śpiewaka opery 857
Jubileusze przyjaciół... 784
Julia Dicksteinówna, Na duszy mej palecie 879
Julian Ejsmond 127, 764
Julian Tuwim 90, 351, 764
Julien Benda 886
Julien Benda, La Fin de l'Ethernel 887
Juliusz Kleiner 269, 764, 821
Juvenilia 370, 418, 432, 559, 568, 582, 599, 686–687, 735, 743,

http://rcin.org.pl

761, 772–773, 776, 791, 794, 797, 799–801, 809, 814, 818, 820, 823, 881, 884, 894
J.W. Dawid - H. Bergson - E. Haeckel 855

K

Kaligula 895
Kalimera 588, 595, 737, 785, 832, 834, 838
Kâlimerâ [Kalimera] 785, 834
Kalisz 764, 852
Kandyda 743, 900
Kapitan Cooper 857
Karol Dickens (1870-1920) 859
Karol Miarka 105, 762, 785
Karol Pigłowski. Nowa pisownia polska ustalona 857
Karol Rist, Doktryna bolszewicka 879
Katakumby w Palermo 764
Katalog 702, 731, 786
Katedra w Monreale 100, 786
Katullus i Quasimodo 919
Kazimierz 762, 851
Kazimierz Chłędowski 866
Kennkarte 706, 763, 766, 786
Kiedy byłem recenzentem 418, 714, 743, 786, 894–903
Kiedy byłem recenzentem. [Odczyt] 786
Klątwa Polifema 760
Kłopoty Bourrachona 743, 900
Kniga i mir [Książka i pokój] 790, 836
Kochany Ferdynandzie 872
Kochany Jarosławie 872
Kochany Panie Kazimierzu 875
Kolebka Rzymu 818
Koloseum 147, 677, 764, 786
Kołysanka 663, 765, 767, 787
Komedia z polskiej wsi 893
Kon' Domicjana [Koń Domicjana] 788
Kongres paryski 680, 758, 802
Kongres PEN Clubów w Buenos Aires 547, 680
Kongres PEN Clubów w Edynburgu 458–459, 547, 681, 787
Kongres PEN Clubów w Sztokholmie 261, 269, 548, 680, 787
Koniec Roschera 642, 787
Koniec stulecia 236–237, 264, 293, 357, 702, 704, 731, 767, 787, 832, 834
Koniec teatru „Pod kulą ziemską" 105, 112, 756, 762, 767, 788, 832, 835, 944
Koniec Troi 763
Koń Domicjana 702, 704, 731, 788
Kopernik 105, 788
Korol žizni [Król życia] 733, 745, 757, 767, 835–836
Korynt 817
Kosmos 738
Kościoły 74, 683, 789
Kraj lat dziecinnych 102, 884
Kraj wieczystego sojuszu 738
Král' života [Król życia] 744–745, 828, 837
Kralj života [Król życia] 744, 827
Kraszewski 765, 767, 789–790, 828, 832
Kraszewskij [Kraszewski] 790, 835
Krok wstecz 855
Kronsztadt 891
Król życia 9, 86, 96, 111, 124, 126, 132–133, 135, 149, 291, 357, 396, 569, 581, 591, 600–609, 611, 613, 626, 633, 646, 662, 672, 676, 744, 767, 827–829, 835, 837, 946
Królewskie pacholę 599, 790
Królowa Elżbieta 891
Królowa Jadwiga 743, 894
Królowa Lagun 790
Krucyata bolszewicka 719, 857
Krwawy różaniec 877
Krystian 743, 897
Ksiądz Hieronim Coignard 881
Książka i pokój 322, 761, 767, 790, 826, 829–830, 832, 836
Książka o Leninie 719, 877
Księżyc nad Olimpią 738
Księżyc nad Świdrem 293, 357, 706, 763, 767, 790
Ktoś z nas zwariował 743, 897
Kula w książce 74, 323, 791
Kultura polska 804
Kuryerek w Szczawnicy 860
Kwiaty wśród ruin 683, 751, 791
Kwitnące ruiny 74, 683, 791

L

La Hutte de Robinson [Szałas Robinsona] 670
La mer des mers [Arcymorze] 770, 828
La Phonographie [Fonograf] 670, 779
La prison d'Oscar Wilde [W więzieniu] 829
Lais 74, 791
Lángoló ég [Niebo w płomieniach] 753, 839
Lascaux 360, 640, 742, 791, 943
Lat tysiąc jako dzień jeden 882
Latarka Diogenesa 712–713, 758, 822
Le Cadran solaire [Zegar słoneczny] 410, 670, 765, 829
Le ciel en flammes [Niebo w płomieniach] 753, 829
Le livre et la paix [Książka i pokój] 790, 829
Legenda prawie grecka 878
Legendy o carze 791
Lekarz dusz 880
Leopold Staff 351–352, 764, 791
Lepianka mędrca 743, 791
Les bornes de la vie [Nad granicą życia] 828
Les Polonais et de Gaulle [Polacy i de Gaulle] 804
L'Eteignoir [Błażek] 670
L'heure Méditerranéenne [Godzina śródziemnomorska] 642, 781, 829, 834
Liebe – das entdeckende Wort [Miłość – słowo odkrywcze] 832, 922
Liepsnojantis dangus [Niebo w płomieniach] 753, 830
Lilie żywiące 877
Lionardo da Vinci 761, 767, 792
List Staffa 871
List ze Lwowa 726, 863
Listopad rzymski 416, 684, 751, 792
Listy Conrada 887
Listy lwowskie 78, 564, 863
Listy Teofilakta Symokaty 761, 792

http://rcin.org.pl

Liść wawrzynu 105, 250, 756, 762, 767, 792
Literatura a współczesność 238, 291–293, 792–793
Literatura J. Kleinera 890
Literatura rzymska 891
Lolo 666, 765, 767, 793
Lose Blätter [Luźne kartki] 746, 832
Losy kilku przekładów 762, 793
Lot Ikara 749
Love – Word of Discovery [Miłość – słowo odkrywcze] 826, 922
Ludwik Hieronim Morstin 129, 402, 762, 801
Luneta Galileusza 105, 112, 762, 793
Luźne kartki 15, 32, 43–44, 48, 53, 83, 85, 119–120, 127, 143, 175, 192, 202, 207, 212, 233, 250, 268, 281, 304, 306–308, 315–316, 323, 342, 344–346, 354, 360, 371–372, 377–378, 405–406, 418, 432, 466, 488, 492, 503, 561, 571, 573, 594, 612, 623, 652–653, 660, 663, 665, 667, 694–695, 709–711, 746, 791, 805, 810, 817, 827, 832, 868–869, 873–874, 944–945
Lwów 868
Lwów intelektualny 863

Ł

Łacina 147, 677, 764, 793
Ławki 765, 793
Łyczaków nr 127 881

M

Madame de Caillavet 794
Mali Kopernik [Mały Kopernik] 789, 837
Malkijat Kopernik [Mały Kopernik] 789, 827
Mała Dorrit 743, 900
Mały Kopernik 105, 756, 762, 788, 827, 832, 943
Manifesty futurystyczne 860
Mapa zabobonów polskich 880
Maria Stuart 743, 897
Marionetki 894
Marmur, który duszę w sobie chowa 743, 794
Maski Edypa 762, 777
Matura aktorów 743, 901
Maurras a Akademia Francuska 864
Maurycy Laurentin, Miłość Poncjusza 889
Max von Trott 640, 642, 742, 766, 794
Mbi veprën e Adam Mickieviçit [O życiu i dziele Adama Mickiewicza] 799, 826
Medea 400, 417–418, 637, 688–693, 747, 909, 945, 947
Medea Eurypidesa 876
Medyk niezrównany 879
Meeting with Joyce [Spotkanie z Joycem] 810, 826
Mèrföldkő [Słup milowy] 809, 839
Męczeństwo oficerów w Rosji 857
Miasto Matki Boskiej 883
Miasto, w którym Chrystus jest rzymianinem 683, 751, 769
Mieczysław Treter 762, 794
Między lampą a świtem 293, 643–644, 742, 794
Między Renem a Rodanem 172, 680, 758, 799
Między Sztokholmem a Paryżem 296, 893
Mifologija. Werowanija i legendy Grekow i Rimljan [Mitologia] 750, 836
Mifologija. Wiruvannja ta legendi starodawnich grekiw i rimljan [Mitologia] 751, 838
Mikołaja Gogola Ożenek 897
Milný sloup [Słup milowy] 809, 828
Miła rodzinka 743, 901
Miłość 418, 794
Miłość – słowo odkrywcze 826, 829–830, 832, 838, 922
Miłość Napoleona 880
Miłość romantyczna 880
Minnesaengerskiej pieśni wątek złoty 743, 894
Mitologia 11, 80, 94, 96, 146, 149, 309, 323, 325, 340, 362, 432, 447, 571–575, 577, 582, 585, 588, 650, 748, 829–830, 838, 929, 944–945
Mitologiah. Agadot jawan wyroma [Mitologia] 750, 829
Mitologija Grieku un romiesu ticējumi ún teiksmas [Mitologia] 750
Mitologija Grieku un romiesu ticējumi ún teiksmas [Mitologia 830
Młodość Anatola France'a 884
Młodość Żeromskiego 886
Modlitwa Arystydesa 106, 756, 762, 767, 794
Moja praca nad Petrarką 672, 795
Moje początki literackie 41, 560–561, 568, 761, 795
Moje sześćdziesięciolecie 873
Mona Lisa 39, 628, 765–766, 795, 830
Mona Liza [Mona Lisa] 795, 836
Monna Lisa [Mona Lisa] 795, 830
Monografia Kiplinga 889
Monografia Kopernika 892
Morawski Kazimierz, Historia literatury rzymskiej za cesarstwa 877
Morawski Kazimierz, Historia literatury rzymskiej za Rzeczypospolitej 876
Morze Egejskie 97, 865
Morze w kulturze antyku 176, 429, 795
Möte bland stjärnor [Spotkanie wśród gwiazd] 644, 810, 838
Möte med James Joyce [Spotkanie z Joycem] 263, 810
Mowa na XXI Kongresie PEN Clubów 355, 486, 761, 873
Mowa przy wręczaniu nagrody PEN Clubu 872
Mowa przy wręczaniu nagrody PEN Clubu dla Leopolda Staffa 791
Mowa przy wręczaniu nagrody PEN Clubu Stefanowi Srebrnemu 873

http://rcin.org.pl

Mowa wiązana 795
Mój Rzym 115, 325, 361, 373, 684–685, 751, 769, 784, 789, 791–792, 795–798, 802, 805, 811, 814, 816–818
Msza św. Stanisława 105, 702, 762, 796
Muzea i galerie Rzymu 818
Muzej sramote i zločinstva [Muzeum hańby i zbrodni] 827, 870
Muzeum 877
Muzeum hańby i zbrodni 135, 256, 827, 870
Muzeum Literatury 176–177, 762, 796
Myśli człowieka dobrej woli 884
Myśli o książce 914
Myśli o kulturze 725–726, 869
Myśli wrześniowe 864
Mytólogia. Naboženstvo a legendy Grikov a Rimanov [Mitologia] 750, 838

N

Na 50-lecie Federacji 525, 875
Na Dantyszka 192, 796
Na Forum Romanum 818
Na jubileusz Biblioteki Narodowej 796
Na koniec otwarto drugi teatr we Lwowie 895
Na mglistej przełęczy 860
Na Monte Pincio 818
Na starym cmentarzysku 882
Na świętej bieżni 738
Nad Cezarem 198, 305, 761, 767, 797
Nad Eufratem i nad Tybrem 892
Nad granicą życia 738
Nad Psałterzem floriańskim 893
Nad Tybrem 818
Nagroda Koroibosa 106, 818
Najjaśniejszy satyr 741, 797
Najsvetliji satir [Najjaśniejszy satyr] 797, 837
Namryn nègèn šönö [Wrześniowa noc] 820, 831
Narody zmieniają imiona 868
Narodziny świata 750
Nasz renesans 879
Nauzykaa 650, 743, 797
Návrat k životu [Powrót do życia] 759, 828
Nazajutrz po wojnie 680, 758, 787
Nazwiskiem Chopina podpisana nowela... 840
Nebeto v plamaci [Niebo w płomieniach] 752, 827
Nebo gori [Niebo w płomieniach] 374, 753, 827
Nebo plomenije [Niebo w płomieniach] 753, 838
Nebo v plameňoch [Niebo w płomieniach] 753, 828, 838
Nebo w ogne [Niebo w płomieniach] 753, 767, 836
Nemi 74, 683, 751, 797
Neron 869
Neron i opozycja 869
Nic nie wróży upadku powieści 919
Nie dezerterować 869
Nie jesteśmy już razem, przyjaciele 764, 797
Nie ma literatury przeciw wolności 462–463, 547, 680, 787
Nie trzeba było mnie przejeżdżać 743, 901
Niebieskie rachunki 765–766, 797
Niebo w płomieniach 9, 11, 39, 114, 124, 135, 158, 186, 252, 273, 285, 291, 325, 357, 361–362, 374, 396, 404, 432, 447, 623, 625–631, 634–638, 668, 694–695, 697–699, 705, 752, 767, 827–830, 832, 836–839, 905, 941, 944–945
Niedorzeczny pomysł dr. Iwana Franki 797
Niedyskretne popioły 864
Niepróżnujące próżnowanie 64, 857
Nierozwikłane ścieżki świata 760
Niespełniony obowiązek 870
Niespodzianka 743, 896
Nieśmiertelność Homera 855
Nieustająca obecność 683–684, 751, 798
Niewiniątka 743, 901
Nieznajomy 680, 798
Nieznany fragment Oskara Wilde'a 599, 863
Nike 749
Nike zdejmująca sandały 84, 882
Noc listopadowa 743, 901
Notatki z podróży 267, 296, 681, 798
Notre Bulletin [Nasz Biuletyn 870
Nowa Dalila 743, 901
Nowa godzina historii 762, 798
Nowe życie 760
Nowele Rogowicza 886
Nowy przekład Odysei 890
Nowy tom szkiców Chestertona 891
Nymphe Haubenmeise [Rusałka czubata] 809, 833

O

O języku literackim 870
O książce Mereżkowskiego 637, 892
O miłości do ksiąg 875
O Muzeum Rapperswilskie 855
O noapte de septembr'e [Wrześniowa noc] 820, 831
O pamięć Stanisława Augusta 764
O Polsce współczesnej 892
O przyjaźni 764, 805
O psychologii, jej przedmiocie, zadaniach, metodzie, stosunku do innych nauk i o jej rozwoju Kazimierza Twardowskiego 876
O renesansie 712–713, 758, 798
O strojach białogłowskich 882
O upominkach 869
O zmierzchu 702, 731, 798
O znaczeniu i godności tłumacza 252, 510, 761, 798
O zrozumienie nowej sztuki 743, 799
O życiu i dziele Adama Mickiewicza 336, 501, 799, 826, 829
O żywych kamieniach 880
Obchód 22-go listopada w Sokole II 883

http://rcin.org.pl

Obrachunki fredrowskie Boya 762, 891
Obrady literackiej Ligi Narodów 463, 547, 680, 787
Oczekiwanie gwiazdy 871
Od dawna nie widziano w teatrze lwowskim... 895
Od Kikonów do Kiklopów 760
Od królestwa cieniów do wyspy Słońca 760
Od Metzu do Marsylii. Kartki z podróży 174, 680, 799
Odiusseusu saigo-no tabi [Ostatnia podróż Odyseusza] 800, 830
Odkrycie noweli Chopina... 840
Odrodzenie PEN Clubu 484, 870
Odwiedziny i spotkania 15, 124, 755, 767, 769, 778, 782, 799, 807, 814, 887–888, 906
Odwiedziny i spotkania. (Seria druga) 767
Odyseja w oblężonym Lwowie 309, 914
Oficer gwardii 895
Ogryzki wojny 879
Okruchy Sienkiewiczowskie 882
Oktawia 761, 799
Olajág [Gałązka dzikiej oliwki] 839
Olimpia tüze [Dysk olimpijski] 740, 839
Olimpiados vainikas [Wieniec olimpijski] 819, 830
Olimpiai koszorú [Wieniec olimpijski] 819, 839
Olimpijczycy 418, 853
Olimpijos diskas [Dysk olimpijski] 739, 830
Olimpijskie prace i dnie 145, 761, 800
Olimpijskij disk [Dysk olimpijski] 733, 736, 740, 757, 835–836
Olimpijskij wenec [Wieniec olimpijski] 819, 827
Olimpijskij wenok [Wieniec olimpijski] 819, 836
Olimpijskij wensk [Wieniec olimpijski] 819, 829
Olimpijský věnec [Wieniec olimpijski] 819, 828
Olympijský disk [Dysk olimpijski] 739–740, 828, 837
On the street, in the parc... [Pod zamkniętymi drzwiami czasu] 803, 826
Opowiadania. Antyk i renesans 15, 325, 340, 361, 775–777, 783, 788, 792, 794, 816, 818, 822–823, 944
Opowieści spirytystyczne 883
Oracja o literaturze 886
Ormianin z Beyrutu, czyli same zmartwienia 743, 897
Oscar Wilde, De profundis 882
Oscar Wilde, Nowele 882
Oskarżenie demokracji 883
Ossolineum 105, 756, 762, 832
Ossolineum 1827-1927 756
Ostatni 712–713, 758, 800
Ostatni dzień ślepego Toma 71, 361, 427, 686, 743, 800
Ostatni tom Tarnowskiego 764
Ostatnia podróż Odyseusza 164, 183, 296, 426, 640, 649–650, 742, 800, 830
Ostatnie orędzie 886
Ostatnie słowo 755, 888
Ostatnie spojrzenie 883
Östersjöns konungar [Poczet królów polskich] 838, 853
Otwarte drogi 761, 800
Ożenek 743, 897

P

Paczka z Ankary 707, 763, 800
Paczki dla literatów 914
Pałac Dożów 857
Pamięci Ludwika Hieronima Morstina 801
Pamiętnik Piotrusia 196, 217–221, 224, 226, 236, 238–239, 249, 252–254, 265, 267, 284, 286, 307, 316–318, 325, 349, 355, 358, 361, 370, 374, 379–381, 398, 400–401, 405–406, 416–417, 421, 426, 429, 484, 801
Pan Benet i Dożywocie 743, 897
Pan Damazy 743, 894
Panem et circenses 920
Pani Natura 743, 901
Panna Maliczewska 743, 897
Panny 894
Panove dogodovštine [Przygody Pana] 806, 837
Państwowa Nagroda Literacka 868
Państwowe Muzeum Archeologiczne 869
Papa Nikoluzos 743, 901
Papierfetzen [Szpargały] 813, 833
Papierowy kochanek 743, 894
Papież błogosławi 762, 801
Papini 764, 890
Partia szachów 370, 687, 743, 801, 832, 838, 944
Paryż 1946 266–267, 680, 758, 798, 823
Paul Cazin 111, 764, 801
Paweł Cazin 886
PEN Club 801
PEN-Club na Foksal 265, 464–465, 871
Penelopina tajna [Tajemnica Penelopy] 814, 837
Petit Parisien o Ukrainie 719, 857
Petrarka 250–251, 286, 325, 340, 361, 377, 432, 507, 608, 662, 671, 673, 675–676, 733, 736, 740, 745, 757, 830, 833, 835, 839, 943
Pielgrzymka do Eleuzis 97, 801
Pierre de Nolhac, Souvenirs d'un vieux Romain 889
Pierwsze spojrzenie 751
Pierwszy poranek 706, 763, 801
Pierwszy siew mowy polskiej 764, 893
Piękna Helena 891
Piotr Choynowski 867
Pisarz – tłumacz – czytelnik 508, 552, 874
Pisma wybrane 316, 334–335, 357, 362, 577–578, 587, 594, 607, 677, 686, 696, 735, 737, 742, 744, 752, 759, 767–773, 775–776, 778–779, 782–785, 787–795, 797, 806–808, 810–818, 822, 824–825
Plakaty [Szpargały] 813, 836
Po latach milczenia 232, 870

http://rcin.org.pl

Po stu latach 893
Po trzydziestu latach 684, 751, 802
Po upływie pół wieku 802
Po zamknięciu Targów Wschodnich 864
Pocałunek wojny 743, 895
Pochwała waz greckich 677, 761, 767, 802
Pochwała wieku XIX 69, 870
Poczajów 105, 762, 803
Poczet królów polskich 762, 838, 853
Pod namiotami 738
Pod Neptunem 712, 758, 766, 803
Pod niebem ateńskim. Mali synowie wielkich ojców 97, 803
Pod nieskończonym horyzontem 874
Pod wrażeniem Wiatru od morza 882
Pod zamkniętymi drzwiami czasu 9, 40, 43, 45, 49, 52, 72, 429, 432, 712–713, 758, 771, 779, 798, 800, 803, 809, 812, 816, 822, 826, 829
Pod zarządem przymusowym 898
Podjazd nieprzyjacielski 894
Podróż do Aten 887
Podróże literackie 168, 172–173, 260, 262–263, 266–267, 325, 347, 361, 408, 456–457, 473, 479–480, 487, 496, 542–543, 549, 619, 679–682, 758, 772, 782, 784, 787, 798–799, 802, 807, 809, 811, 813, 817–818, 821–823, 944
Podziękowanie 914
Poeta i szczęście 712, 758, 803
Poezja przyrody 887
Poezja śmierci 743, 884
Poezja u progu niepodległości 875
Poezje Wierzyńskiego 919
Pokłon Trzech Króli 296, 346, 644–645, 742, 803, 838
Pokój boży 738
Pokój wigilijny 531, 642, 742, 803, 833
Polacy w Rosji 714, 856
Poland lies on the Mediterranen [Polska leży nad Morzem Śródziemnym] 804, 826
Polen liegt am Mittelmeer [Polska leży nad Morzem Śródziemnym] 804, 833
Policja w starożytności 860
Polish Culture [Kultura polska] 804
Polska była jego wielką miłością 871
Polska leży nad Morzem Śródziemnym 170, 172, 176, 199, 411, 422, 429, 680, 795, 799, 804, 826, 833
Polska po Krzywoustym 804
Polska romantyczna 892
Południe i wieczór 759, 767
Ponowa 880
Popioły 706, 763, 805
Pora oliwy 738
Porta di bronzo 74, 683–684, 751, 805
Porwanie Heleny 763
Porwanie Sabinek 743, 902
Poseł Jowiszowy 864
Posiew łez i krwi 877
Posłowie 757, 773, 836
Potrzeba przyjaźni 805
Powieść nie umiera 762, 805
Powieść o świętej Kindze 883
Powrót 760
Powrót bajek 31, 628, 765, 767, 771, 831, 839
Powrót do scholastyki 877
Powrót do Schopenhauera 893
Powrót do życia 50, 219, 236–237, 286, 293, 296, 346, 357, 360–361, 418, 432, 694–700, 705, 708, 759, 767, 828–829, 833, 836, 839, 943
Poznaj samego siebie 805
Pożegnalny wieczór Janusza Kozłowskiego 863
Praca nad Petrarką 795, 799
Prasa rosyjska w Warszawie 857
Prasa wobec książki 865
Prawdziwa powieść murzyńska 882
Pri swietie utrennoj swieczi [Przy rannej świecy] 805, 836
Příměří s mořem [Przymierze z morzem] 806, 828
Prometeusz 749
Propaganda monarchistyczna we Francji 878
[Przedmowa] 494, 731, 741, 743, 758, 762, 815, 840, 851–854
Przegląd Kobiecy 878
Przegląd Narodowy 878
Przegląd Wydawnictw Książnicy Polskiej 861
[Przekład] 840–842, 845–848, 853
Przekłady klasyczne Jana Kasprowicza 492, 866
Przekłady Louÿs'a 888
Przemówienie 872–873
Przemówienie na jubileuszu Leopolda Staffa 791, 871
Przemówienie na pogrzebie Jerzego Zawieyskiego 413, 875
Przemówienie na spotkaniu z Teligą w PEN Clubie 875
Przemówienie nad grobem 872
Przemówienie przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej 874
Przemówienie radiowe po śmierci Leopolda Staffa 791, 874
Przemówienie w PEN-Clubie 415, 875
Przy lampie naftowej 359, 667, 765, 767, 795
Przy rannej świecy 762, 805
Przy zamkniętych drzwiach 743, 902
Przygana Wietora 882
Przygoda z książką 793, 806
Przygody Odyseusza 158, 291, 305, 650, 760, 763
Przygody Pana 741, 806
Przykład Płocka 870
Przymierze 702, 731, 806
Przymierze z morzem 105, 762, 767, 806, 828, 831, 833, 839
Psyche 886
Puchary i wieńce 869
Pusztuló egek [Niebo w płomieniach] 753, 839
Pysmennik i czytacz [Alchemia słowa] 734, 838

http://rcin.org.pl

Q
Quid leges sine moribus 918

R
Rabindranath Tagore 762, 806–807, 826, 829
Raj i samotność 762, 807
Rauty 861
Rąbek Afryki 293, 681, 758, 807
Reč [Słowo] [Alchemia słowa 733, 827
Recenzje teatralne 1937-1938 761
[Redakcja] 849, 853
Refleksje 15, 87–88, 90, 115, 169, 415, 421, 432, 525, 760, 783, 822, 826, 829–830, 833, 838, 852, 875, 919–920
Remarque 755
Rencontre avec James Joyce [Spotkanie z Joycem] 263
Retour à la vie [Powrót do życia] 696, 759, 829
Retour aux contes de fées [Powrót bajek] 670, 772
Robinsons Hűtte [Szałas Robinsona] 812
Robinsons Hütte [Szałas Robinsona] 833
Rocznica Kochanowskiego 127, 755, 807
Rocznica Krasińskiego 511, 764, 874
Rodecki 51, 640, 642, 742, 766, 807, 833
Rok 1863 w malarstwie polskiem. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Grottgera 878
Roma sacra 683, 751, 789
Romans strzępka 884
Romans z Bykiem 741, 807, 833
Romans z urzędem skarbowym 743, 902
Rosa Bailly Dufour 879
Roscher 640, 642, 649, 742, 767, 787, 826, 829
Rousseau. Szkic literacko-filozoficzny 9, 42, 80, 422, 560, 686, 743, 761
Rozbitek 760, 808
Rozkoszna książeczka 883
Rozmowa pod cyprysami 106, 762, 808
Rozmowa z cieniem 238, 296, 643, 742, 808
Rozmowa z Turkiem o kobiecie 97, 865
Rozmowy z Sokratesem 743, 881
Rozmyślania kwietniowe 296, 645, 742, 767, 808, 833
Rozwiedźmy się 743, 902
Róża i pióro 667, 765, 767, 808
Ruch Filozoficzny 858, 861
Rückkehr ins Leben [Powrót do życia] 759, 833
Rückkehr zu den Märchen [Powrót bajek] 772, 831
Rusałka czubata 765, 767, 808, 833
Ryszard Gansiniec 764, 822
Rywal Murzyna 882
Rzecz dzieje się na Lesbos 762
Rzecz o Apulejuszu 850
Rzeczywistość, sztuka B. Gorczyńskiego 895
Rzut Fayllosa 738
Rzym 147, 677, 764, 809
Rzym czarodziejski 74, 77, 340, 432, 582, 686, 743, 761
Rzym w nocy 866

S
Salome 599, 743, 809
Sanok 32, 870
Saratower Nachrichten [Wiadomości Saratowskich numer drugi] 834, 867
Sarkofagi 764, 809
Sąd nad demokracją ateńską 893
Schachpartie [Partia szachów] 801, 832
Scheria 760
SEC 408, 758
S.E.C. 681
Sekretarzyk czy panna? 895
Sekretet e zanatit [Tajemnice rzemiosła] [Alchemia słowa] 733, 826
Semper fidelis 890
Sentjabrskaja nocz [Wrześniowa noc] 763, 767, 820, 836–837
Sentymentalna Odyssea 77
Septembernacht [Wrześniowa noc] 820, 834
Septembra nakts [Wrześniowa noc] 820, 830
Serce 743, 902
Sine ira et studio 879
Skąd swąd 743, 902
Skiz 743, 898
Skleroza 866
Skrwawione pieśni 863
Sl'nchev chasovnik. Razkazi [Zegar słoneczny] 765, 827
Slovo [Słowo] [Alchemia słowa] 733, 830
Sława i nieśmiertelność 732
Słowackiego czyta się dzisiaj mało 866
Słownik gwary wojennej 858
Słowo 731
Słowo i obraz 871
Słup milowy 643, 742, 809, 828, 833, 839
Służba nocna 712–713, 758, 809
Smuga lodu 765, 810, 833
Smutek pospolitości 894
Sojuz s morem [Przymierze z morzem] 806, 836
Solnecznyje czasy [Zegar słoneczny] 766–767, 837
Sonety Shakespeare'a 876
Sotions Tag [Dzień Sotiona] 831
Spalony rękopis 790
Spod mnisiego kaptura 743, 823
Spotkanie wśród gwiazd 238, 288, 294, 644, 649–650, 742, 767, 810, 838, 947
Spotkanie z Joycem 263, 293, 799, 810, 826, 833
Stan zachwytu i zdziwienia 871
Stanisław Maykowski 762, 811
Stanisław Witkowski 885
Stanisław Zachariasiewicz, Krwią i orężem 879
Stefan Zweig 619, 681, 758, 811, 833
Stolica niebieska 588–589, 737, 811
Stosunki polityczne w Rosji 856
Straszny dzień 760
Strefa monumentalna 74, 683, 811
Strzęp mapy 707, 763, 766, 811
Studia z literatur obcych 884

http://rcin.org.pl

Subretka 743, 902
Sułkowski 894
Sur le pavé de Paris [O życiu i dziele Adama Mickiewicza] 799, 829
Svetislav Petrović w Warszawie 460, 872
Syn drzewa. Myrra 741, 811
Syn szatana 891
Szaleńcy Boży 888
Szaleństwo cezarów 762, 812
Szałas Robinsona 765, 767, 812, 833
Szambelan 702, 731, 766, 812
Szczerość i literatura 712, 758, 812
Szekspir 238, 251, 643, 712–713, 758, 799, 808, 812
Szkice 15, 33, 35, 41, 52, 103, 134, 145, 198, 305, 309, 325, 355–357, 360–361, 402, 432, 493, 510, 560, 677, 767, 782, 790, 792, 795, 797–798, 800, 802, 804, 813, 819, 850, 852, 873, 896–898, 901, 903
Szkice Lacretelle'a 892
Szkice. Seria druga 15, 202, 418, 762, 777, 780, 782, 784, 793–794, 796, 798, 801, 805, 807, 811–812, 817, 823, 851, 853, 885, 887, 891
Szkoła obmowy 743, 902
Szkoła sztuki pisarskiej 652, 867
Szövetséget a tenger [Przymierze z morzem] 806, 839
Szóste piętro 743, 903
Szpargały 707, 763, 812, 833
Sztuka i Prawda 855
Szwecja 260, 681

Ś

Śladem bolszewików 719, 858
Śmierć Chateaubrianda 91, 269, 762, 813
Śnieg 743, 896
Ś.p. Bolesław Orłowski 863
Świat otwarty 886
Świątynie w Paestum 764, 813
Święto książki 866
Święto pełni 738
Święto przebaczenia 865
Świętoszek 743, 903

T

Tableau 286, 669, 765, 767, 813
Tadeusz Wojciechowski 296, 813
Tadeusz Zieliński 199, 813, 836, 866
Tadeusz Zieliński, Świat antyczny 889
Tajemnica Anatola France'a 892
Tajemnica Penelopy 741, 814
Tajemnice rzemiosła 732
Tajemnice Rzymu 74, 683, 814
Tajfun 896
Tales z Miletu 677–678, 764, 814
Tankar infor framtiden [Miłość – słowo odkrywcze] 838, 922
Taormina 100, 814
Targowisko 738
Tartuffe i Jaracz 903
Tausend Jahre Latein in Polen [Tysiąc lat łaciny] 815, 834
Ten, co ma skrzydła motyla 370, 687, 743, 814, 838, 944
The book and peace [Książka i pokój] 790, 826
The Olympic discus [Dysk olimpijski] 739, 826
The Third Spring [Trzecia wiosna] 815, 827
Towarzystwo Filologiczne 862
Tragedia małego człowieka 886
Tragedia o człowieku, który opowiadał bajki 599, 864
Tragicy greccy 40, 855
Traktem Ulissesa 880
Treblinka ville d'eau 191, 706–707, 763, 766, 814–815, 829, 834, 836
Trywialna komedia dla poważnych ludzi 599, 864
Trzecia wiosna 349, 764, 827
Trzy znaki zodiaku 15, 91, 124, 175, 252, 291, 357, 756, 762, 767, 774–775, 777, 783, 785, 788, 792–794, 796, 798, 801, 803, 806, 808, 813, 815–816, 818, 822–823, 834, 943, 947
Trzynasta praca Heraklesa 741, 815, 834
Twarz i maska 896
Tworzywo literackie 731–732
Tysiąc lat łaciny 199, 416, 764, 815, 827, 834

U

U bogów na Olimpie 815
Ucieczka od współczesności 881
Uczta Lukullusa 105, 112, 762, 815
Ulrich von Wilamowitz-Möllendorf 890
Una notte di settembre [Wrześniowa noc] 820, 839
Upadek cywilizacji starożytnej 799, 883
Upominki bibliofilskie 866
Urbanilla 712–713, 758, 816
Uroczysta Akademia ku czci H. Sienkiewicza w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznym 865
Uroki archeologii 891
Uśmiech Egei 97, 781
Uśmiech i skrzydła 111, 350, 866
Uśmiech Sylena 880

V

V kamenném lomu [W kamieniołomach] 816, 828
Verstovoj stolb [Słup milowy] 809
Vetka dikoj oliwy [Gałązka dzikiej oliwki] 835
Via Appia 683, 751, 816, 818
Visszatérés az életbe [Powrót do życia] 759, 839
Vokacioni [Powołanie] 826

W

W Amsterdamie 681, 758, 823
W Antypodach 680, 758, 787
W Atenach 588, 596, 737, 816
W Bibliotece Ossolińskich 757
W Brukseli 681, 758, 772
W dawnej szkole 772
W gościnie u Szkotów 681, 758, 787
W kamieniołomach 105, 756, 762, 767, 816, 828
W Koloseum 683, 751, 817–818
W Koryncie 817
W Koryncie i w Syrakuzach 817

http://rcin.org.pl

W kraju Ibsena 681, 758, 821
W laboratoriach literatury 732
W lwowskiej Katedrze Ormiańskiej 74, 867
W naszym kraju, jak zresztą na całym świecie... 867
W nurcie rewolucji rosyjskiej 891
W obronie Zachodu 755, 888
W odmętach bolszewizmu 564–565, 763
W Ogrodzie Botanicznym 817
W Olimpii 817
W ostatnim roku wojny 858
W perfumerii 743, 903
W poświecie chwały 858
W przymierzu z czytelnikiem 762, 817
W sieci 650, 741, 817
W starożytnych Syrakuzach 98, 865
W Weimarze 681, 758, 817
Wachlarz Lady Wndermere Oskara Wilde 869
Walący się dom 743, 898
Walka przeciw własnej sztuce w imię sumienia 486, 873
Walne zgromadzenie Towarzystwa dla popierania nauki polskiej 858
Warszawa 706, 763, 818
Warszawa zdobyła więcej niż historię, zdobyła legendę 706, 818
Warsztat pisarza 731
Wazy greckie 677, 764, 802
Wciąż obecny w literaturze 875
We wtorek odbył się... 862
Weneckie debaty 549, 681, 758, 818
Werstowoj stolb [Słup milowy] 836
Wesele greckie 105, 756, 762, 818, 834
Wesoła książka o Paryżu 890
Wiadomości Saratowskich numer drugi 63, 66–67, 834, 867
Wiadomości wstępne 750
Wieczne Miasto 683, 817–818
Wieczór najmłodszych 862
Wieczór poetycki Józefa Wittlina 862
Wieczór poezji ekspresjonistycznej 862
Wieczór poezji francuskiej 862
Wieczór Polskich Autorów 864
Wiedza tłumaczona 892
Wiek Wilde'a 802
Wielcy i mali ludzie 867
Wielkanoc w Pompejach 743, 818
Wielki czarodziej 876
Wielki dzień 896
Wieniec olimpijski 106, 756, 762, 767, 818, 827–830, 834, 836, 839, 943, 947
Wiersze Włodzimierza Lewika 889
Wieś Jastrzębia 891
Wietrzna góra (List do Dionizego da Borgo San Sepolcro) 757
Wiktor Hugo 761, 819
Wilhelm Feldman 859
Wilhelm Wundt (1832-1920) 862
Willa nad morzem 743, 896
Wiosna hiszpańska 888
Wiosna na Filtrowej 706, 763, 819
Witold Hulewicz 764, 819
Wizyta u Dafnisa i Chloe 865
Wizyta w Jasnej Polanie 878
Władysław Bartynowski 720, 856
Władysław Horodyski 867
Władysław Witwicki 764, 819
Włodzimierz Perzyński, Kłopoty ministrów 881
Wojna trojańska 11, 15, 291, 305, 340, 362, 650, 760, 763
Wojna trojańska. Opowiedziana dla młodzieży według Iliady Homera 763
Wozwraszczenie w żizn [Powrót do życia] 759, 836
Wózki sycylijskie 74, 820
Wracał z drukarni 786
Wrażenia paryskie 721, 858
Wrogowie 74, 820
Wróble 74, 743, 820
Wrześniowa noc 65, 180, 182–185, 187, 190–192, 201–207, 254, 260, 262, 416, 418, 432, 639, 706–708, 763, 766, 776, 781, 786, 791, 800, 802, 805, 811–812, 814, 818–821, 830–831, 834, 836, 839, 944
Wrześniowym szlakiem 706–707, 763, 821
Wspomnienia i sylwety 15, 44, 51, 82, 89, 98, 104, 137, 191, 201, 215, 349, 351–352, 418, 432, 511, 764, 768, 771, 773–774, 777, 784–786, 791, 797, 800–801, 805, 809, 813, 815, 819–822, 824, 852, 871–874, 885–887, 890, 893, 917–918
Wspomnienia norweskie 264, 296, 681, 821
Wspomnienia ossolińskie 296, 723, 764, 893
Wspomnienia z Koryntu 817
Wspomnienia z ulicy św. Ducha 821
Wspomnienie 250, 821, 871
Wspomnienie o Jerzym Kowalskim 293, 821
Wspomnienie o Juliuszu Kleinerze 821
Wspomnienie Wielkiej utraty 762, 798
Wspomnienie z wrocławskiego Kongresu 281, 805
Współżycie z kulturą antyczną 713, 822
[Wstęp] 765, 814, 841, 846, 851–854, 944
Wśród sosen i granitów 262, 681, 758, 813
Wycieczka do Kopenhagi 347, 681, 758, 822
Wyleżyńska Aurelia, Czarodziejskie miasto 888
Wyspa słońca 588, 594–595, 737, 822
Wystawa Związku Artystek 862
Wznowienie 895
Wznowienie Cezara i człowieka 903

Z

Z. A. Tołstojowa 720, 858

http://rcin.org.pl

Z antycznego świata 147, 678, 764, 768–770, 772–774, 780, 783, 787, 793, 802, 809, 814
Z Aten do Olimpii 588, 596, 737, 822
Z bolszewickiej Rosji 858
Z dworu Zygmunta Augusta 105, 756, 762, 822
Z dymem 202, 762, 823
Z dziejów Konstantynopola 112, 756, 762, 823
Z Kongresu PEN w Amsterdamie 550, 681, 823
Z melonikiem na bakier 903
Z mojego biurka 883
Z mojego warsztatu 943
Z naukowych zaciszy 880
Z notatek mnicha Anonima 823
Z pod mnisiego kaptura 176, 823
Z podróży po wojennej Grecji 97, 865
Z pracowni Kazimierza Sichulskiego 74, 867
Z rozmyślań wojennych 878
Z Towarzystwa Filologicznego 859
Z Wiecznego Miasta 859
Z wrażeń paryskich 296, 823
Z życia Rosji 719, 859
Za głosem wielkiej przeszłości 70, 824
Zabawa w Odysseję 885
Zabytki i symbole 811
Zagadnienia seksualne 892
Zagranica a my 863
Zakochani 896
Zamknięcie sezonu 743, 903
Zapiski poufne France'a 799, 893
Zawód 743, 894
Zbigniew Grabowski, Walter Pater 888
Zdetronizowany król życia 727, 764, 824
Zdobywca Janiny 764, 771
Zdrada klerków 487, 755, 888
Zdradziecka strzała 763
Zdrój 859
Zegar słoneczny 15, 30–31, 35, 38, 52, 286, 307, 325, 357, 360–361, 366, 378, 409–410, 426, 432, 628, 663–666, 668–669, 672, 703, 767, 770–771, 774–775, 778–780, 787, 789, 793, 795, 797, 808, 810, 812–813, 824, 827, 829, 834, 837, 944
Zgon poety 859
Zieliński Tadeusz 119, 755
Zielony Jaś 702, 704, 731, 824
Ziemia, nasza ojczyzna 765, 824, 834
Zjalëny Jas' [Zielony Jaś] 824
Zjazd koleżeński 351, 764
Złota nić 13, 15, 26, 32–33, 765–766, 768, 772, 775, 778–781, 786, 794–795, 797, 803, 807, 811–812, 814, 820, 824, 839
Złote Mykeny 588, 737, 824
Zmartwychwstała świątynia 884
Zmiany w Pamiętniku Warszawskim 905
Zmierzch historii powszechnej 868
Znaczenie narodowych wieszczów 40, 855
Znamienna publikacja 878
Zniszczenie Warszawy na forum międzynarodowym 257, 271
Zwycięski pochód Dionizosa 741, 825
Zygmunt Krasiński 40, 511, 825
Zygmunt Łempicki 859

Ź

Źródła i ujścia bolszewizmu 68, 77

Ż

Żabusia 743, 903
Żeromski 461, 872
Żołnierzyk polski 825
Życie i myśli Hipolita Taine'a 783
Życie słów 885
Życie snem 743, 898
Życie Wytworne 862
Żywe symbole 683, 751, 811

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Indeks osobowy

A

Abłamowicz Włodzimierz 583
Abramowiczówna Zofia 13, 308
A.Ch. 755
Achard Marcel 338, 900
A.Chor. 754
(ad) 539
Adamczewski Stanisław 453, 741, 755
Adamczyk Maria 749
Adamczyk Władysław 248
Adamowiczowa Janina 935
Adamski Antoni 932
Adamski Jerzy 846
Adamski Zygmunt 946
Adler Alfred 624
Adwentowicz Karol 123, 189, 863
AGC 746
Ajdukiewicz Kazimierz 49, 279
Ajschylos 86, 146, 491–492, 855, 873, 881
Akavia Miriam 754
Åkerström Hans 11
Akopow Walerij 740, 835
Alaborska Marta 845
Alaborski Wojciech 843
Albalat Antoine 891
Albrecht Karol 121
Aleksandrov Milen 733
Aleksandrow Fiodor 457
Aleksandrowicz Dariusz 945
Aleksandrzak Stanisław 749, 788
Aleksiejew 66
Alexandrowicz Zenon 777, 785, 789, 792, 796, 823
Alf-Tarczyński Tadeusz 442
Alma-Tadema Lawrence 401
(al.r.) 334, 360, 939
Altenberg Alfred 81–82, 84, 88, 95–97, 113, 124, 132, 138, 309, 559–561, 571, 579, 599
Altenberg Herman 81, 96, 559
Altenberg Jadwiga 96, 132–133
Altmayer Anne 804, 833
Amaryn G. 820, 831
Ammers-Küller Jo van 466
an 782
Ancówna Bogumiła 75
Andersen Hans Christian 74, 347
Anders Władysław 246
Andrejew Leonidas 856
Andrić Ivo 380
Andrycz Nina 162, 945
Andrzejewscy, rodzina 277
Andrzejewski Jerzy 2, 4, 8, 10, 101, 179, 193–195, 197, 204, 236, 240, 243, 266, 277, 301, 303, 326, 337, 352, 369, 371, 384, 386–389, 392, 414, 427–428, 440–442, 444, 524, 607, 613, 616, 626–627, 629, 700, 741, 754, 842, 947–948
Andrzejowski Zdzisław 593, 738
Antkowiak Andrzej 843
Antoniewicz Włodzimierz 264
Apostołow S. 820, 831
Appel Włodzimierz 848
Apulejusz 84–86
Araszkiewicz Feliks 3, 238, 666, 668, 766, 927
Arct Stanisław 140
Arno Anna 11, 242, 367
Arnold Franz 898
Arski Stefan 342
Arystofanes 84, 86, 584, 849, 882
Arystoteles 52
Askenazy Szymon 154
Aston A.S. 629–630, 754
Åstrand Martha 761, 838
Asturias Miguel Ángel 440
Asz Szalom 345, 454–455
Aubac Steven 878
Auderska Halina 532, 543
Aveline Claude 548, 893
Axentowicz Teodor 74, 223

B

B. 741
(b) 741, 758, 843
[b.a.] 738
Bába Mihály 740, 839
Babel Antony 542
Babiński Julian 472, 548, 869
Babler Otto František 762, 834
Bacciarelli Marcello 215
Bacciarelli Ryszard 843
Bacewiczówna Wanda 745
Bach Ernst 898
Backvis Claude 543, 931
Baczyński Krzysztof Kamil 193
Baczyński Stanisław 11, 631–632
Badecki Karol 2
Badeni Stanisław Henryk 55
Badorówna Krystyna 359, 939
Bagiński Paweł 777, 792, 816, 819, 823
Bailly Rosa 173, 489, 524, 879
Bajda Justyna 926
Bajdor Jerzy 375
Bajer Magdalena 4, 634
Balcerzan Edward 11, 494, 770
Balicki Juliusz 2, 102–105, 112, 622, 738, 756–757, 774–775, 777, 785, 788–789, 792–793, 796, 801, 803, 806, 815–816, 818, 822–823, 884

http://rcin.org.pl

Balicki Stanisław Witold 14, 405, 521, 688
Baliński Ignacy 142
Baliński Stanisław 458, 904
Balk Henryk 78, 931, 939, 941
Balzac Honoré de 840, 889
Bałucki Michał 900
Banaczkowski Piotr 879
Bănciulescu Victor 740, 837
Bandrowski Jerzy 75, 736, 878–879, 914
Bański Zdzisław 334, 337
Barabak Ignacy 25
Bar Adam 754
Baranowska Melitta 903
Baran-Radwańska Marzena 742, 751, 929
Barańczak Stanisław 539–540
Barańska Elżbieta 844
Barański Ryszard 845
Barcikowski Wacław 9, 144
Bardasz Maria 846
Bardini Aleksander 324, 843
Bargiełowska Barbara 747
Barrault Jean-Louis 267
Barriére Théodore 899
Barska Elżbieta 758
Barska Zofia 901
Barski Jan 892
Bartelski Lesław M. 11, 42, 180, 195, 360, 406, 523, 532, 609, 622, 653, 685, 689, 734, 738, 751, 755, 907–908, 911, 921, 931, 939, 949
Barthélemy Joseph 173
Bartkiewicz Zygmunt 130
Bartłomiejczyk Edmund 103, 139
Bartniczak Mieczysław 11
Bartnikowska Ewa 735, 932
Bartoszewscy, rodzina 24, 27, 29
Bartoszewska Maria, babka J.P. 2, 12, 23–25, 27, 30–31, 94, 253–254
Bartoszewska Zofia 915
Bartoszewski Grzegorz, dziadek Jana Parandowskiego 2, 23–24, 27, 30–31
Bartoszewski Jan, ojciec J.P. 1–2, 12, 23–32, 36, 42, 48, 54, 70, 72, 110, 653
Bartoszewski Władysław 4, 6, 11–12, 15, 26, 246–247, 338–339, 341, 414–415, 426, 434, 446–447, 475, 483, 523, 525–530, 536–537, 648, 700, 821, 915, 946
Bartynowski Władysław 720, 856
Barwicka Irena 752
Barwiński Bohdan 27
Batory Stefan 146
Batowski Zygmunt 197
Batycki Wiktor 743
Bauman Adam 744
Bauman Marzena 758
Bauman Stanisław 870
Bawankiewicz Zofia 844
Bazak Arkadiusz 744
Baziak Eugeniusz 350
Bąbiak Grzegorz Paweł 7, 573
Bąbiak Paweł 16
Bądkowska Stefania 931
Bąk Henryk 692, 748
Bąkowska Eligia 841
Bąk Piotr 845
Bąk Wojciech 154–155
Bąk Zbigniew 927
Beaumarchais Pierre 267
Bechczyc-Rudnicka Maria 2–3, 19, 95, 230, 232, 236–238, 257–258, 270, 272, 303, 356, 478, 482, 488, 491, 497, 511, 516–517, 519, 525, 551, 553, 692, 748
Beck Adolf 11, 54, 56
Bečka Josef 744, 828
Beck Jadwiga 134, 460
Beczkowicz Zygmunt Kazimierz 134
Bédé Jean-Albert 925
Bedel Maurice 278
Bederski Adam 862
Bednarek Antoni 746, 776, 801
Bednorz Zbyszko 927
Beethoven Ludwig van 136–137, 146
Behrman S.N. 515
Behruzkiyâ Kamâl 595, 785, 834
Belina Sabina 842
Bełza Światosław 661–662, 733, 736, 740, 757, 835–836
Bełza Witold 81
Bełza Władysław 81, 346
Benda Julien 119, 278, 422, 487, 755, 878, 886–888
Benedyktowicz Ludomir 703
Benešić Julije 4, 135–136, 256, 374, 489, 744, 753, 827, 870, 904
Benét William Rose 496
Ben-Gurion David 575, 750
Benka Urszula Małgorzata 930
Benke Barbara 853
Benoit Pierre 860
(ber) 760
Bérard Victor 305
Berberyusz Ewa 710, 908
Berent Wacław 109, 118–120, 129–130, 140, 144, 151–152, 206, 402, 437, 572, 574, 613, 880
Bereska Henryk 779, 832
Bereś Stanisław 395
Bereza Henryk 375, 519, 523
Berezowska Maja 532
Berezowska Maria Barbara 445
Berezowski S.W. 758
Bergman Aleksander 936
Bergson Henri 855
Berling Zygmunt 248
Berman Jakub 278, 281, 300
Berman Mieczysław 6, 144
Bernardin de Saint-Pierre Henri 82
Bernat Tadeusz 212
Bernstein Henri 902
Berta Jan 746
Berthoud Eric 490
Beylin Karolina 203, 406, 466, 778, 921
Bęc-Walski August 295
Białecki Janusz 908
Białek Józef Zbigniew 11, 624
Białokozowicz Bazyli 16, 807
Białostocki Jan 529, 842
Białoszczyński Tadeusz 843
Białowąs 213
Białynia Chołodecki Józef 4, 55–57
Bianka Maria 60
Bibrowski Mieczysław 144
Bicek František 637, 753, 828
Bickel Ernst 891
Bickels Jakub 942
Biedroń Tomasz 736
Biedrzycka Agnieszka 11, 68, 75–76, 78
Biedrzycki Adam 845

http://rcin.org.pl

Biela Emil 929
Bielak Franciszek 106, 783, 825
Bielas Katarzyna 641
Bielatowicz Jan 312, 364, 735, 743, 846
Bielatowicz Stanisław 310
Bielecki Franciszek 327
Bielenia Jerzy 765
Bielska-Krawczyk Joanna 5, 486
Biełousow Roman 740
Bieńkowscy, rodzina 225
Bieńkowski Zbigniew 241, 489, 519, 553, 931
Biernacki Andrzej 737, 811, 814, 820, 822, 854
Bierut Bolesław 278, 288, 301, 316, 319, 326, 344, 710
Biesiadecki Franciszek 110, 350, 355
Bieżuńska-Małowist Iza 19, 198
Bikont Anna 11, 393, 520
Bilewski Bogusz 843
Biliński Bronisław 854
Biliński Józef 894
Bilska Anna 755
Binder Elżbieta 928
Binental Leopold 146, 840
Biniewski Stanisław 852
Birabeau André 901
Birkenmajer Aleksander 1, 354
Birkenmajer Józef 86, 147, 737, 756, 841, 849
Birkenmayer Sigmund S. 927
Blauth Krzysztof 348, 911
Blunck Hans Friedrich 460
Blüth Rafał 630
Błachowski Stefan 49, 210, 213
Błahuta Maria 25, 70
Błasiak Tomasz 845
Błażejowska Justyna 5, 11, 355
Błońska Gustawa 258
Błońska Maria 18, 630
Błoński Jan 7, 394, 527, 674, 750, 758
Bobkowska Barbara 266
Bobkowski Aleksander 4, 266, 329, 370
Bobkowski Andrzej 4–5, 266, 295, 312, 321, 329, 331, 336, 364, 370, 504, 617–618, 643, 657, 741
Bobrinskij Georgij 55, 58
Bocheńska Hanna 762
Bocheński Aleksander 276
Bocheński Jacek 4, 229, 338, 500–501, 539, 550, 934, 951
Bociański Ludwik 159
Bogucka Maria 11, 363
Bogucka Teresa 746
Bogusławski Edward 747, 947
Bogusławski Wojciech 812
Boguszewska Helena 144, 162, 229, 241, 257, 299, 301
Bohdziewicz Antoni 159–163
Bohr Niels 143
Bohun Tomasz 5, 57
Bojanowska Małgorzata 5, 155, 613
Bojarski Władysław 37–38
Bokszczanin Maria 14, 33
Boleski Andrzej 138
Bolesławska S. 895
Bołoz Antoniewicz Jan 73, 768, 859
Bołsanowski Bolesław 237, 817
Bołtuć Irena 229
Bonacka Ewa 843, 947
Boncovii Clementis 879
Boniecki Adam 14, 700
Bończa Bukowski Piotr de 16, 494
Borejsza Jerzy 7, 222, 224, 229–231, 234–235, 278, 573
Borgese Giuseppe Antonio 454
Borisow Wiktor 675, 733, 757, 820, 830, 835–837
Borkowska Anna 945
Borkowska Janina 734, 751
Borkowska Jolanta 929
Borkowski Janusz 851
Borkowski Mateusz 25, 29, 933
Borman Antoni 122, 178, 457–458
Boroński Jan 64
Borowik Włodzimierz 363
Borowski Karol 258
Borowski Tadeusz 4, 296–297, 299, 532
Borowski Wacław 138
Borowy Mieczysław 739
Borowy Wacław 4, 118, 161, 163, 169, 197, 272, 295, 304, 436, 493–494, 886
Bortnowski Stanisław 735
Boruciński Michał 139
Borzęcki Jan Adam 220, 928
Bosch Hieronymus 408
Boukołowski Henryk 843
Boulton Willian Henry 891
Bourdet Édouard 172
Bouteron Marcel 172, 353, 892
Boyé Edward 453, 890, 898
Brahmer Mieczysław 354, 493, 543, 674, 758
Brandstaetter Roman 2, 186, 295, 364, 469–470, 489, 525, 595, 785, 834
Brandys Kazimierz 4, 266, 272, 301, 336, 338, 353, 356, 360, 365, 420, 427–428, 495, 497, 500–501, 503, 505, 539–540, 550, 948
Brandys Marian 4, 288, 324, 326, 353, 423–425, 431–432, 444, 529, 696, 711
Bratny Roman 369, 427, 923, 948
Braun Andrzej 475, 521
Bravo Paweł 755
Breibant Charles 892
Breiter Emil 142, 154, 200, 452, 455, 724, 754
Brevis Hanna 742
Breza Adam 751
Breza Tadeusz 2, 10, 240, 243, 272, 274–275, 301, 317, 360, 482, 484–485, 491, 497, 531, 549, 722, 754, 802, 893
Breza Zofia 2, 317
Briesemeister Karol 123
Brion Marcel 595, 887, 889
Briske-Krajewicz Zofia 747
Britaniszski Władimir 661, 733, 740, 767, 807, 835, 929
Briukow Siergiej 734
Broch Hermann 635
Brodal Jan 779, 834
Brodzka Alina 13, 15, 157, 569, 599, 618, 699, 759, 925, 928
Brodzki Jan 100
Brodzki Józef 903
Brodzki Zygmunt 847
Bromberg Adam 11, 660, 740
Broncel Zdzisław 357, 504–506, 550, 755, 906, 931
Bronche Marian 799, 806
Broniewska Janina 231, 331
Broniewska Maryna 843, 947

http://rcin.org.pl

Broniewski Władysław 288–289, 301, 328, 361, 489, 531–532
Bronikowski Antoni 308
Broniszówna Seweryna 161
Brończyk Kazimierz 78, 308, 846
Bross Wiktor 376
Broszkiewicz Jerzy 911
Brousson Jean-Jacques 884–886
Brożek Mieczysław 315, 850
Bruchnalski Janusz 766
Bruchnalski Wilhelm 72, 75
Brückner Aleksander 81–82, 147, 154, 764, 849, 885
Brudnicki Jan Zdzisław 10, 382
Brudzyńska Małgorzata 750
Bruilly Jean 489
Brukasz Mark 661, 733
Brundage Avery 419
Brunner Wiktor 847
Brunné Stefan 751
Brutus 106
Brydziński Wojciech 739
Bryl Janka 705, 788, 824
Bryll Ernest 523–524
Brylówna Krystyna 747
Bryła Stefan Władysław 880
Brzasko J. 897
Brzechwa Jan 2, 4, 234, 270, 272, 301, 303, 331, 369, 381, 393, 406, 482, 497, 503, 511, 517, 531, 534, 921
Brzechwowie, rodzina 355
Brzeska Wanda 76
Brzezicki Arkady 740
Brzeziński Piotr 845
Brzeziński Zbigniew 392, 436
Brzostowska Janina 516, 551
Brzoza Halina 807
Brzozowski Tadeusz 942
B.S. 735
Buczkowski Leopold 275
Buczkowski Marian Ruth 246
Budrewicz Zofia 11, 103–104, 106
Budrowska Kamila 11, 15, 596, 634
Budzykowa Hanna 677, 732, 749, 790, 802
Budzyński Wiktor 160, 779, 943
Bujnicki Teodor 138
Bukowska Izabella 845
Bukowski Kazimierz 108, 601, 745, 751–752, 864
Bulanda Jan Edmund 73, 98
Bulas Kazimierz 901
Bułganin Nikołaj A. 222, 248, 566
Bundgaard Anders 347
Bunsch Karol 369
Buonarrotti Michelangelo 146–147, 351, 488, 684
Burckhardt Georg Eduard 883
Burckhardt Jakub 888
Burda Andrzej 364
Burdecki Feliks 148, 241
Burek Tomasz 11, 179, 604, 658, 697, 759, 767
Burek Wincenty 257
Burska Teresa 634
Burski Juliusz 308, 846
Bury Stanisław Edward 693, 748, 843
Bus-Fekete László 900
Butkiewicz Tadeusz 11, 57
Butlow Gustaw 552
Butrymowicz Bogusław 876
Buzássy Ján 750, 838
Bylczyński Janusz 843
Bylina Michał 868
Byron George Gordon 313, 421, 745, 918
Byrska Irena 159, 166
Byrski Tadeusz 4, 159–160, 162–163, 165–166
Bystroń Jan Stanisław 106, 257, 783, 825
Bystrzycki Przemysław 766
BZ 540

C

Caillavet Gaston-Arman de 896
Caillavet Léontine Arman de 794
Caillé François 510
Caillois Roger 500, 508, 510, 531
Calderon de la Barca Pedro 898
Campagnolo Umberto 541, 543–544
Camus Albert 439, 531, 737
Caneva Kalina 733
Capote Truman 513
Carco Francis 888
Caretti Lanfranco 489
Carver David 392, 398, 497, 508, 512, 520, 535
Cassou Jean 372
Castelnuovo Guido 541
Cazin Juliette 175
Cazin Paul 16, 108, 111, 136, 172, 175, 305, 353, 366, 378, 410–411, 419, 453, 490, 498, 532, 669–670, 739, 764–765, 772, 779, 801, 828–829, 871, 886, 942
Celer Jan 759
Celyszewa Olga 934
Cenara Krzysztof 779
Centkiewicz Czesław 401, 523
Centnerszwerowa Róża 599, 882
Cergowski Lech 910
Cezar 84, 202, 304, 340, 362, 378, 644, 649, 797, 840
Cękalska Krystyna 707, 776, 826, 927
Chabros Halina 748
Chajn Leon 4, 241
Chałasiński Józef 279, 363
Chamiec Krzysztof 744, 945
Chamson André 504, 512–513, 551
Chardonne Jacques 882
Charewiczowa Łucja 197
Charkiewicz Walerian 754
Chateaubriand François-René de 91, 269–270, 813
Chądzyńska Zofia 5, 367
Chciuk Andrzej 661
Chemperek Dariusz 750
Chesterton Gilbert Keith 136, 891, 896
Chevalier Jacques 173
Chiarelli Luigi 896
Chipiez Charles 572
Chloupek Wanda 747
Chłędowski Kazimierz 866, 883
Chmielarz Anna 844–845
Chmielowiec Michał 403, 518, 551
Chmiel Rafał 844
Chociłowski Jerzy 707, 763
Choderlos de Laclos, Pierre-Ambroise-François 515
Chojecki Artur 738
Chojnacka Anna 92
Chojnowski Andrzej 11, 395

http://rcin.org.pl

Cholendro Dmitrij 815, 836
Chomętowska Zofia 254
Chomicz Jaromir 843
Chopin Fryderyk 39, 64, 146, 286, 317, 503, 840
Chopin Jan Maria 840
Choriew Wiktor 820, 837, 930
Choromański Leon 598
Choromański Michał 4, 74, 154, 178, 476–477, 613
Chorowiczowa Anna 147, 764, 768–770, 772–773, 780, 786, 793, 809
Choynacka Halina 11
Choynowski Piotr 151, 158, 160, 867
Chruszczewski Adam 248
Chruszczow Nikita S. 338–339, 344
Chruszczyński Andrzej 12, 631
Chruścielska Krystyna 425
Chruściński Kazimierz 16, 175
Chrzanowski Ignacy 1, 106, 250, 327, 882
Chrzanowski Tadeusz 295
Chrząstowska Bożena 749
Chudzik Jarosław Marcin 744
Churchill Winston 278
Chwalewik Witold 848
Chwin Stefan 11, 330
Chwistek Leon 890
Chylińska Teresa 9, 126
Cichocka Lidia 845
Cichy Adam 851
Ciechanowicz Jerzy 312, 737, 751, 842, 850, 933
Ciechanowiecki Andrzej 608
Ciechowicz Jan 11, 314, 510
Cieński Andrzej 703, 731
Ciepielewska Anna 843
Ciepłowska Stanisława 169
Ciesielski Zenon 813, 821
Cieślak Tomasz 13, 660
Cięglewicz Edmund 86
Ciołkoszowa Lidia 9, 330
Cis Kazimierz 941
Civitan Dalibor 740
Claude Jean 771
Clausse Roger 290
Clemenceau Georges 720, 856
Cloché Paul 739
Cocteau Jean 371–372, 776, 948
Conrad Joseph 105, 112, 136, 266, 272, 322, 451, 453, 490, 532, 639–641, 649, 742, 851, 885, 889–890, 916, 918
Cooper Caldwell Marian 857
Corliss Frank J. 932
Cox Trenchard 608
Credba Vaclav 453
Crémieux Benjamin 172, 453, 457
Crescenzo Luciano de 742, 835
Croce Alda 673
Croce Benedetto 542, 673
Crusius Otto 200
Csokor Franz Theodor 371, 500–501
Csorba Tibor 136, 511, 517, 519
Cupryn Teresa 945
Cwojdziński Antoni 902
Cybulska Maja Elżbieta 11, 743, 928
Cyceron 35, 43–44, 48, 198, 225, 644, 649–650, 672, 850, 876
Cygler Tadeusz 843
Cyrankiewicz Józef 288, 327, 364, 383, 387–389, 392, 396, 400, 405, 413
Cywińska Halina 707, 764
Cywiński Antoni 11
Cywiński Stanisław 753
Czachowska Jadwiga 8, 10–11, 60, 257, 925
Czachowski Adam 11
Czachowski Kazimierz 1, 10–11, 23, 140, 147, 239, 258, 268, 274, 480, 602, 615, 741, 745, 753–754, 778, 849
Czajewicz Jan 178
Czajkowska-Banach Maria 766
Czajkowska Ewa 844
Czajkowska Zuzanna 534, 545, 553
Czapczyk Paweł 12, 170
Czapelski Tadeusz 864
Czaplejewicz Eugeniusz 13, 311
Czapliński Władysław 2
Czapska Maria 179, 615, 740, 947
Czapski Józef 321
CZAR 540
Czarnik Oskar Stanisław 12, 154, 231, 257, 499, 622
Czechow Anton 115–116, 149, 840
Czechowicz Józef 163, 607, 951
Czechowicz Mieczysław 271
Czekalski Eustachy 782
Czekanowski Jan 228, 248
Czekańska-Heymanowa Róża 474, 880
Czerbak Adam 860
Czereśniewski Wawrzyniec 590, 737
Czermański Zdzisław 4, 86, 88, 122–123, 341, 591, 663, 737–738, 931, 942
Czermińska Małgorzata 12, 666
Czermiński Adrian 937, 949
Czerny Anna Ludwika 489, 865
Czernych Aleksandr W. 16, 57
Czerny Zygmunt 110, 862
Czerska Nina 747
Czeszko Bohdan 369, 698
Czoch Magdalena 10, 101, 375
Czop Jerzy 145
Czubryński Antoni 1
Czuma Ignacy 184
Czytacz 934

Ć

Ćirlić-Straszyńska Danuta 4, 135
Ćmoch Zdzisław 12
Ćwikliński Krzysztof 12, 617, 652
Ćwikliński Ludwik 42, 250, 879
Ćwikowski Artur 10, 569, 572, 735, 751, 847

D

Dalatowska Krystyna 841
Damięcki Damian 765
Damięcki Dobiesław 190
Damięcki Maciej 765
Danecki Ryszard 751
Danek Danuta 12, 842
Danielewicz Jerzy 950
Daniel Jurij 397–398, 518
Daniélou Jean 543
Danilewicz Zielińska Maria 11–12, 364–365, 669, 846, 853
Danjell Ludmiła 747
Dankiewicz Leon 562
D'Annunzio Gabriele 374

http://rcin.org.pl

Dante Alighieri 81, 112, 250–251, 286, 296, 725, 799, 918
Dantyszek Jan 285
Darowski Karol 739
Darwin Charles 146
Darwin Karol 41
Dasko Henryk 9, 326, 368
Daszkiewicz Tadeusz 12, 448
Daszyński Ignacy 454
Daude Geneviève 807, 829
Daudet Léon 870
Dawid Jan Władysław 855
Dawson Scott C. A. 451, 457
Dąbal Tomasz 12, 58
Dąbrowicz Elżbieta 15, 634
Dąbrowolska Halina 135, 195
Dąbrowska Danuta 17, 300
Dąbrowska Magdalena 392, 818, 834
Dąbrowska Maria 4, 10, 12–13, 15–16, 74, 104, 123, 127, 130, 135–136, 143, 149–150, 154–155, 157, 178, 185, 191, 204, 227, 234–236, 242–243, 257–258, 272, 274–275, 279, 281, 289, 299, 301, 303, 315, 317, 324, 328–331, 333–334, 336, 340, 342–343, 345, 350, 352–353, 356, 358–361, 363, 365–367, 369, 379, 384, 387–389, 392–395, 397, 414, 437–439, 461, 474, 476, 478, 480–483, 488, 490–491, 493, 497, 500, 502–508, 511, 513, 517, 531–532, 534, 542, 552, 572, 591, 600, 624, 641, 656, 662, 698, 709, 725, 733, 737, 745, 851, 868, 872, 874, 934, 937, 943
Dąbrowska Teresa 12, 872
Dąbrowski Jan 295, 437, 876
Dąbrowski Stanisław 754
Dąbrowski Zdzisław 742, 945
Debû-Bridel Jacques 804
Dedecius Karl 4, 436, 489, 517–518, 733, 746, 774, 831–832, 929
Defoe Daniel 322, 807, 867
Degler Janusz 12, 652
Dehnel Tadeusz Jan 489, 508, 517, 552
Dejmek Kazimierz 520–522, 543
Delacroix Eugène 372
Delamain Jacques 887
De La Roche Mazo 901
Deligne Simone 670, 765, 829
Dembińska Zofia 327
Dembowska Janina 746, 779, 795, 806
Dembowski Jan 126–127, 282
Demel Ryszard 12, 128
Demostenes 850
Derkaczew Joanna 845
Desanti Dominique 12, 278
Despréaux Nicolas Boileau 568
Déstouches Philippe 310
Deval Jacques 902
Dębicki Witold 765
Dębicki Zdzisław 884
Dębicki Zygmunt 737, 745
Diamant-Berger Marcel 804
Dickens Charles 579, 859, 900
Dickstein-Wieleżyńska Julia 879
Diderot Denis 702
Dieckmann Eberhard 345, 742, 807, 832–833
Dietrich Janina 758
Dietrich Marian 442
Dipont Małgorzata 952
(D.Ł.) 951
Długosz Jan 351, 869
Długoszowski-Wieniawa Bolesław 121–122
Długosz Teofil 28
Dłuska Maria 248, 699–700, 759
Dłużak Florian 911
(d.m.) 740
Dmiterko Lûbomir 931
Dmitruk Krzysztof 613
Dmochowska Jadwiga 406, 921
Dmochowski Franciszek Ksawery 311, 881
Dmowski Roman 720
Dobiecka Gabriela 423
Dobkowa Maria 762
Döblin Alfred 345
Dobosz Andrzej 4–5, 193, 661, 668
Dobraczyński Jan 186, 282, 295, 369, 393, 511, 517, 523, 544, 546, 755
Dobrołęcki Piotr 540
Dobrowolski Stanisław Ryszard 4, 194, 240, 272, 352, 355, 360, 939
Dobrzański Jan 248
Dobrzyńska Barbara 845
Doherty Megan 12
Doillet Laurent Michel 900
Dolańscy, rodzina 216
Dolański Seweryn 215–216
Dolecki Zbigniew 731, 931, 936
Dolińska Maria 60, 100
Dołęga-Mostowicz Tadeusz 607
Domaniewski Janusz 455
Domańska Ewa 845
Domańska Joanna 744
Domański Juliusz 850
Domański Tadeusz 269
Dominiak Franciszek 843
Doms Robert 703
Dopierała Kazimierz 12, 58
Dorosz Beata 14, 170, 207
Doroszewski Witold 225
Dorwski Karol 779
Douglas Alfred Bruce 598, 600–601, 603, 608
Drabarek Stefan 911
Drapińska Barbara 765
Draus Jan 12
Drawicz Andrzej 734, 745, 755
Drazdauskas V. 733, 830
Drewnowski Tadeusz 4, 12, 149, 234, 296, 302, 698
Drexler Hans 51
Drozdowiczowa Maria 12
Drozdowski Bohdan 746
Drucka Nadzieja 4, 521, 651
Drygalski Henryk 749
Drzewiecki Zbigniew 141
Drzeżdżon Jan 904
Dubow Nikołaj 2, 575, 750–751, 836, 838
Dudziński Bolesław 754–755, 762, 767, 892, 913
Duhamel Georges 278, 334, 889
Duhamel Jacques 422, 936
Dumas Alexandre 840
Dunin-Borkowski Jerzy 441, 932
Dunin Janusz 5, 252, 660
Dunin Józef Stanisław 219–220
Duracz Teodor 144
Dürer Albrecht 866
Durski Stefan 758
Duryasz Józef 843

http://rcin.org.pl

Dushi O. 733, 826
Duszyńska Julia 886
Duszyński Jerzy 843
Dużyk Józef 668, 737–738, 751, 766, 775, 854, 932
Dworakowska Angelina 854
Dworak Tadeusz 12, 455
Dybciak Krzysztof 11, 565, 658, 736, 834, 867
Dyboski Roman 5, 12, 57, 67, 454, 546, 602
Dybowski Stefan 299, 480–481
Dygas Ignacy 933
Dygat Stanisław 193, 301, 384, 387, 389, 542, 620, 689
Dyszlewska Halina 752
Dzerowicz Julian Józef 29
Dziadek Adam 620
Dzieduszycka-Herbert Katarzyna 320
Dziembaj Agnieszka 909
Dzierzkowski Józef 182
Dzierżyński Feliks 563
Dziewulska J. 115
Dzikowski Stanisław 276, 745, 906

E

Eberhardt Grzegorz 12, 442
ec 549
Eckermann Johann Peter 841
Edgerton William B. 925
Eftimiu Elena 738
Eftimiu Victor 457–458, 545
Ehmer Wilhelm 167
Ehrel Jean-Yves 637, 696, 705, 753, 759, 829
Eibisch Eugeniusz 333
Eichlerówna Irena 343
Eile Marian 178, 294
Eile Stanisław 18, 465, 882
Einhard 316, 841, 916
Einstein Albert 280, 282, 456, 686
Eisler Jerzy 12, 383–384, 388, 390, 392–393, 521
Ejsmond Julian 2, 454–455, 764, 785, 851
Eliot Thomas Stearns 280
Eluard Paul 316
Elzenberg Henryk 435
Elżbieta (cesarzowa Austrii) 34
Elżbieta, królowa Belgii 333
Elżbieta II, królowa Anglii 505
E.M. 792
Emmanuel Pierre 372
Engels Friedrich 719
Englert Jan 748
Erenburg Ilja 2, 303
Eriksen Edvard 347
Ernst Marcin 110
Ernstowa Zofia 514
Eryk 846
Estreicher Karol 5, 222, 384, 387, 396, 424–425, 525–526, 710
Estreicher Stanisław 386, 722
Eurypides 84, 251, 584, 689–690, 692–693, 748, 855, 876
Eustachiewicz Lesław 12, 572–573, 578, 618, 635, 746, 748, 842, 887, 949
Ewertowska-Klaja Iwona 754
Eysymontt Barbara 533, 555, 928, 949

F

F. 850
Fabre Jean 410–411, 543, 932
Fadiejew Aleksander 280, 282
Faguet Émile 883
Faliszewski Franciszek 12, 213
Falkowski Edward 254
Falkowski Zbigniew 941
Falkowski Zygmunt 743
Falski Marian 384
Farina Salvatore 720, 855
Faron Bolesław 12, 126, 624, 932
Farrère Claude 115, 149, 474, 545, 841
Faryna-Paszkiewicz Hanna 925
Faytt Tytus 751
Fedyk Anna, babka J.P. 1, 24–25
Fedyk Irena, prababka J.P. 24
Fejér Irén 740, 759, 839
Felczyński Jerzy 747
Feldman Józef 295
Feldman Wilhelm 81–82, 849, 859
Fengler E. 506
Ferrero Guglielmo 467, 883, 892
Feuchtwanger Lion 467, 892
Feydeau Georges 899
Ficowski Jerzy 525–526
Fidler Edmund 843
Fiedler Arkady 155, 331, 369, 621
Fiett Andrzej 4, 194
Fijałkowska Barbara 12, 278
Fijałkowski Mieczysław 893
Fik Ignacy 12, 631
Fik Marta 12, 162, 299, 363, 384, 520, 692–693, 748
Filippi Olga 93
Filler Witold 521
Finkel Ludwik 27, 53
Fischer Adam 880
Fiszer Franciszek 8, 122, 125, 143
Fita Stanisław 33
Fiut Aleksander 7, 195, 318, 320
Flader Katarzyna 12, 313
Flaszen Ludwik 767
Flaubert Gustave 401, 422, 657, 755, 761, 767, 782, 851, 916, 918
Flawiusz Józef 625
Flers Robert de 896
Flukowska Maria 915
Flukowski Stefan 168, 272, 517, 623, 739–740, 755, 915, 939
Fok Zygmunt 747
Folejewski Zbigniew 759
Forster Edward Morgan 495
Forzano Giovacchino 899
(fr.) 869
Fra Angelico 116
Frague Léon-Paul 267
Franaszek Andrzej 12, 195, 319, 528, 656
Franaszek Anna 12
France Anatole 74, 90, 139, 170, 342, 422, 568, 586, 625, 627, 755, 769, 773, 794, 840–841, 851, 881, 883, 916
Franciszek Józef I (cesarz Austrii) 34, 502
Franciszek z Asyżu 488
Franczyk Andrzej 844
Frank Anne 331–332
Frank Hans 232
Franko Iwan 768, 797
Franko Nadia 17
Frank Otto 331–332
Frantz Wiktor 5, 77, 651, 735
Frączkowski Franciszek 87, 91–93
Fredro Aleksander 81, 897

http://rcin.org.pl

Frenkiel-Ossowska Eleonora 270
Freud Sigmund 624
Friedländer Ludwig 51
Friszke Andrzej 4, 13, 297, 340, 393, 414, 447
Fromowicz Władysław 598
Frühling Jacek 917
Fuchsówna Jola 60
Fuksa Janusz 16
Func-Brentano Frantz 891
Furnal Irena 13
Fürnberg Louis 345
F.W. 754

G

g 549
(g) 847
Gabe Dora 77, 489
Gabis Nina 5, 211
Gabrielescu Alice 779, 837
Gabryel Piotr 6, 163
Gadziomski Grzegorz 845
Gaertner Henryk 106, 794, 808, 818
Gajcy Tadeusz 193, 755
Gajda Stanisław 19
Gajewski Ryszard 844
Gajos Jolanta 845
Galiński Tadeusz 380, 382, 392, 399, 509
Galis Adam 145, 598, 612–613, 910
Gall Stanisława 747
Galsworthy John 451–452, 454–455, 514, 679
Gałaj Julian 274, 301
Gałczyńska Elżbieta 929
Gałczyńska Natalia 372
Gałczyński Konstanty Ildefons 161–162, 198, 242, 288, 295, 326, 329, 403, 531
Gałecka Elżbieta 939
Gałuszka Józef Aleksander 86, 455, 572, 590–591, 737, 740, 745, 751
Gałuszkowa-Sicińska Edyta 893
Gamski Zygmunt 852
Ganczar Maciej 18
Gansiniec Ryszard 49, 73, 82, 571, 764, 822, 847, 849
Gansiniec Zofia 950
Garbal Łukasz 929
García Lorca Federico 468
Garczyk Zofia 929
Gardzielewski Zygfryd 788
Garlicki Andrzej 394
Garlicki Marian 314, 844
Garliński Józef 15, 664
Garstecki Zygmunt 534
Garszyński K. 116
Garztecka Ewa 341, 508, 553
Garztecki Juliusz 341
Gaulle Charles de 804
Gautier Théophile 74, 91, 115, 149, 408, 422, 841
Gawlik Jan Paweł 295–296
Gawlikowski Lechosław 13, 337, 342
Gawłowski Stefan 374
Gawriszkiw Bogdan 753, 838
Gawroński Andrzej 72
Gawroński Jerzy 308, 846
Gawroński Włodzimierz 691
Gawryś Maria 376
Gazda Grzegorz 13
Gazdeczka Andrzej 844
Gąsiorowski Zygmunt 743
Gąsowska Jadwiga 598
Gebethner Jan 5, 230, 252
Gebethnerowie, rodzina 317
Gebethner Stanisław 5, 230, 678
Gebethner Wacław 169
Geelmuyden Hans 516
Gehri Alfred 903
Gella Jan 76, 883
Gembicki Jerzy 754
Gendera Teodor 843
Gerwatowska Zofia 745
Gędas Katarzyna 311, 846, 931
Gide André 267, 372, 487, 607, 776
Giedroyc Jerzy 5, 266, 311–312, 321, 331, 336, 353, 363, 366–367, 388, 394, 397, 504–507, 527–528, 620, 661
Giełżyński Witold 352, 360, 490, 508, 542
Gierymski Aleksander 421, 533
Gierymski Maksymilian 421
Gieysztor Aleksander 316, 383–384, 386–387, 389–390, 415, 841
Gillon Adam 707, 776, 826
Gimes Romána 753, 839
Girard Georges 884
Giraudoux Jean 311, 467, 885
Gisges Jan Maria 390, 401
G.K. 735
Glensk Joachim 915
Glinka Ksawery 76
Glinka Stefan 920
Glover Terrot Reaveley 892
Gluszczak Anatolij 704, 777, 838
Gluzińska Maria Teresa 753
Gładkowski Bogdan 844
Głazek Sławomir 845
Głąb Anna 13, 615
Głębicka Ewa 358
Głombiowska Zofia 649, 742, 846, 929
Głowacz Zbigniew 251
Głowecki Jan 417–418
Głowiński Michał 11, 13, 17, 539, 658, 666, 671
Godlewska Maria 453, 639, 872, 890–891
Godlewski Stefan 134
Godlewski Wacław 543
Goetel Ferdynand 5, 108, 113, 125, 130, 133, 141, 143, 148–150, 152, 154–155, 189, 242–247, 364, 452, 454, 457–458, 460, 475–476, 572, 773, 777, 868, 872, 920, 942
Goetel Jadwiga 476
Goetel Stefan 464
Goetel Walery 282
Goethe Johann Wolfgang von 81, 85, 173, 191, 250, 351, 421, 488, 635, 685, 725, 751, 841, 918
Gogłuska Stanisław 935
Gogolewski Ignacy 945
Gogol Mikołaj W. 143, 897
Gogołowska Stanisława 258, 931
Gogulska Urszula 843
Gojawiczyńska Pola 74, 206, 234, 257, 282, 301, 331, 364
Golański Filip Neriusz 880
Golczowa Otylia 60
Goldmann Henryk 853
Golędzinowski Mirosław 810, 947
Golias Marian 846
Gołąbek Eugeniusz 734
Gołąb Stefan 745
Gołębiowska Angelina 759

http://rcin.org.pl

Gołębiowska-Makomaska Ewa 845
Gołoburda Paweł 655
Gołubiew Antoni 186, 274–275, 295, 441, 735, 793
Gombrowicz Witold 5, 353, 367, 403, 440, 613
Gomolicki Leon 2
Gomulicki Juliusz Wiktor 354, 872, 950
Gomulicki Roger 743
Gomułka Władysław 190, 344, 364, 388, 394, 396, 399, 405, 413, 519, 522, 710
Gondowicz Jan 949
Gongol Aleksander 932
Gorazdowski Zygmunt 409
Gorczyńska Renata 7, 280, 320
Gorczyński Bolesław 452, 895, 900–901
Gordziałkowski Jan 445, 949
Gordziejew Włodzimierz 199
Gorecki Wiesław 939
Gorzelski Roman 941
Gorzowski Zbigniew 314, 843
Gosiewska Zofia 766
Goszczyński Seweryn 81
Goślicki Janusz 755
Gotovac Vlado 744
Gottesman Gustaw 923
Góra Barbara 13
Góralczyk Zofia 747, 947
Górecki Krzysztof 844
Górecki Piotr 166
Górkiewicz Maria 667, 766
Górny Alfred 419
Górscy, rodzina 295
Górska Barbara 5
Górska Pia 785
Górski Artur 129–131
Górski Jan 707, 819
Górski Jerzy Andrzej 840
Górski Konrad 257, 272, 384, 390, 396, 435, 645, 656–657, 735, 742, 932
Grabiński Stefan 76, 896
Grabner Max 277
Grabowska Marcelina 900
Grabowski Tadeusz 436–437
Grabowski Witold 379
Grabowski Zbigniew 119, 364, 367, 442, 478, 505–506, 550–551, 553, 745, 888
Grabski Jan Władysław 99, 511, 517, 535, 718
Grácia Kerényi 824, 839
Grajewska Alicja 928
Granat Wincenty 754
Graves Robert 574, 784, 951–952
Grekowicz-Hausnerowa Michalina 939
Grigoriew Michaił S. 231
Grochola Lidia 779
Grocholska Emilia 162
Grocholski Ludgard 862
Grocholski Stanisław 862
Grochowiak Stanisław 5, 340, 522, 533
Grodyńska Magdalena 844
Grodzicki August 5, 271, 692, 735, 743, 748, 751
Grodzicki Stanisław 29
Grodziska Karolina 15, 746, 752, 765
Grodziski Stanisław 853
Grombecki Henryk 141
Gromek-Gadkowska Aleksandra 13, 209
Gromnicka Ewa 1
Gronczewska Grażyna 945
Gronczewski Andrzej 6, 13, 64, 361, 643
Groniewicz Janina 815, 834
Gronowski Tadeusz 147
Grońska Maria 8, 134
Gross Jan Tomasz 256
Grotnik Kazimierz Józef 13
Grotowska Helena 574
Grubiński Wacław 152, 364, 452, 737, 869
Gruszecka Aniela 1, 130, 163
Grycewicz Anna 844
Grychowski August 13, 651, 665
Grydzewski Mieczysław 3, 5, 74, 122, 125, 132, 143, 153, 155, 178, 207, 261, 309, 341, 366–368, 391, 428, 505, 511, 608, 613, 617, 620–621, 639, 645–646, 764
Grzegorczyk Piotr 175, 466, 547, 773
Grzegorz Maria 950
Grzejewska Anna 746
Grzelak Władysław 5, 124, 138–140
Grzeniewski Ludwik Bohdan 13, 732, 735, 802, 933
Grześczak Marian 623
Grzędzielska Maria 759
Grzędziński January 397
Grzybowski Stanisław 18, 664
Grzymała-Siedlecki Adam 3, 81, 272, 282, 615, 741, 745, 754–755, 762, 766, 821, 897
GS 540
Gubrynowicz Bronisław 81, 861
Guitton Jean 901
Günther Władysław 746
Gurlitt Wolfgang 619
Gustaw VI Adolf (król Szwecji) 260
Gutowski Wojciech 19, 636
Guze Joanna 489
Gwiżdż Feliks 76
Gzella Alojzy Leszek 13, 258, 270

H

H. 743
Habielski Rafał 10, 125, 160, 309, 547–548, 848, 933
Hadaczek Bolesław 755
Hadaczek Karol 50–51
Hadrian (cesarz rzymski) 569
Haeckel Ernest 625, 632, 855
Hagenau Gerda 595, 771, 785, 831–832
Hahn Wiktor 1, 37, 248, 257, 272, 436, 850
Hajdrych Włodzimierz 777, 792, 816, 819, 823
Hajduk Anna, z domu Morawska 209–212, 214, 216–217, 220
Haka 764
Halas František 488
Halban Alfred 72
Halban Leon 248
Halévy Daniel 172
Hałaburda Kazimierz 138
Hałuszczyński Teodozy Tytus 29
Hamerliński Andrzej 678, 765, 931–932, 935, 937
Hammer Seweryn 315, 850
Handel Jakub 857
Handelsman Marceli 197
Hanuszkiewicz Adam 353, 528

http://rcin.org.pl

Hańcza Władysław 380
Harald V, król Norwegii 516
Harden Maksymilian 720, 856
Harjan George 10, 26, 57, 186, 202, 371, 402, 411–412, 604–605, 621–622, 714, 734, 739, 759, 762, 767, 826, 927, 931
Harland-Zajączkowska Anna 83–84, 849
Harris Frank 603, 891
Hartleb Kazimierz 880
Hart Moss 899
Hartwig Elżbieta 808
Hartwig Julia 6, 90, 227, 229, 234, 538–539
Hass Ludwik 13, 297, 529
Hatipi Tajar 733, 826
Havišč Josef 753
Hawthorne Nathaniel 892
Hedberg James 810
Heidrich Andrzej 757
Heiman-Jarecki Aleksander 113, 156–157, 375
Hejduk Hanna 751
Hellman Lilian 901
Helsztyński Stanisław 13, 78, 532
Helzel Herman (Hersch), ojciec drugiej żony Jana Parandowskiego 1, 92, 190
Helzel Marek (Hersch), dziadek drugiej żony Jana Parandowskiego 92
Hemar Marian 88, 122, 441, 899, 932
Hemingway Ernest 513, 531–532
Hempel Jan 5, 632
Hemperek Piotr 434
Henie Sonja 516
Hen Józef 5, 333, 521, 539, 819
Henkel Barbara 509, 913
Henner Emil 735
Hera Janina 256
Herbaczyński Wojciech 121, 124
Herbert Zbigniew 5, 311, 320, 344, 440, 539, 656, 842
Herden Irena 929
Herder Johann Gottfried 40
Herling-Grudziński Gustaw 5, 338, 355, 365, 383, 397, 441, 486, 500, 539, 550, 563, 620
Herman Maxime 765, 829
Hernas Czesław 925
Hernik Spalińska Jagoda 13, 136–138
Herodot 84, 315, 584, 850, 931
Hertz Aleksander 5, 159
Hertz Benedykt 161, 257
Hertz Jan Adolf 142, 894, 900
Hertz Paweł 5, 165, 272, 277, 294, 319, 341, 354, 363, 383–384, 399, 489, 493, 523, 538, 646, 905
Heska-Kwaśniewicz Krystyna 14, 104
Heydel Magdalena 16, 494
Heydenkorn Benedykt 927
Heydrich Reinhard 206
Hierowski Zdzisław 755
Him Jerzy 942
Himmler Heinrich 206
Hinkel Hans 451
Hipokrates 584
Hitler Adolf 456
H.J. 758
Hłasko Marek 344, 365, 675
Hochfeld Julian 483
Hoesick Ferdynand 578, 586, 736, 742, 847
Hoffman Kazimierz 941
Hoffman Paweł 326
Hojnacki Władysław 77
Holewiński Kazimierz 731
Hollender Tadeusz 88, 165, 920, 933
Holoubek Gustaw 353, 644, 810
Hołuj Tadeusz 931
Homer 34, 78, 94, 158, 164, 168, 270, 286, 305, 307–313, 340, 350, 362, 454, 588, 650, 664–665, 672, 760, 763, 842, 845–846, 849, 852, 855, 881, 884, 890, 909, 914, 916, 918, 920, 935, 944–945, 947
Homerska Maria 765
Homerus 13
Horacy 106, 171, 238, 315, 643, 916
Horawianka Barbara 186, 765
Hordyński Jerzy 907, 941
Horecka Eugenia 844
Horodyski Władysław 867
Horowicz Bronisław 5, 167, 622, 739, 943
Horowitz Herman 111
Horwath Artur 898
Horzelski Jan 636, 892
Horzyca Wilam 88, 193, 862, 902
Horzycowie, rodzina 277
Hosein Kesmā'i 781, 834
Hotzel Curt 753
House Edmond 547
Hoyer Henryk 437
Hryciuk Grzegorz 13, 241
Hryniewicz Marek 928
Hryniewiecki Jerzy 254, 381
Hubička Pavel 845
Hugo Victor 489, 761, 819, 840, 880
Hulanicka Stanisława 775, 828
Hulewicz Jan 315
Hulewicz Jerzy 206, 470–471, 545, 547–548, 859
Hulewicz Witold 136–137, 146, 159–161, 163, 165, 167, 206, 318, 461, 764, 819, 852
Hulka-Laskowski Paweł 154, 257, 741, 756, 868
Huppert Jan 285
Husarski Roman 295
Husarski Wacław 722
Husarski Zygmunt 107, 109
Huszcza Jan 5, 136, 229–230, 657, 756, 902
Hutnikiewicz Artur 13, 23, 76, 925
Huxley Aldous 280, 890
Huxley Julian 280
Hyart Charles 439
Hycnar Marcin 844
Hyka Václav 457

I

Ibsen Henrik 263–264, 267, 723
Idziak Sławomir 846
Igel Emil 109, 906
Ignar Stefan 282
Ignaszewski Jan 506
Ignatow Michaił 661, 733, 805, 813, 820, 836
Ignatow Nikołaj 815, 836
Ihnatowicz Janusz Artur 508, 552
I.K. 847
Ilčev Stefan 704, 768, 827
Iliński Paweł 102
Illyés Guyla 518

http://rcin.org.pl

Iłłakowiczówna Kazimiera 2, 61, 122, 134, 149, 154, 158, 178, 206, 293, 394–395, 403, 441, 489, 493, 531, 920, 941
Indeks nazw miejscowych
Index
Infeld Leopold 384–385, 390
Ingarden Roman 49, 494
(i.o.) 946
Irwin William Henry 457
Irzykowski Karol 5–6, 10, 118, 123, 125, 144, 148, 150–152, 158, 160, 189–190, 193, 460, 476, 582, 629, 761, 768, 868
Iwaniuk Wacław 8, 368, 371, 392, 402
Iwaszkiewicz Jarosław 2, 4–7, 10, 13, 15–16, 58, 64, 90, 103–104, 122, 130, 136, 138, 143, 152, 154–155, 161, 170, 178–179, 181, 193–195, 198, 204, 231, 239–241, 244, 253, 257, 266, 268, 272, 274–277, 279, 281–282, 284, 293–294, 296, 299–301, 311, 317, 319, 324–326, 328–329, 331, 333, 336, 338, 346–347, 352, 355–356, 360–361, 364–365, 367, 369, 371, 373, 381–382, 387–388, 391–393, 395, 398, 401, 413, 420, 427, 439–441, 444–445, 462, 474, 478, 481–482, 484–485, 488, 490–491, 493, 495–497, 500, 503, 507, 511, 514, 517, 519, 531–532, 541–544, 546, 550, 585–586, 591, 600, 607, 613, 635, 645–646, 656, 668, 678, 696, 707–711, 722, 736–737, 745, 751, 763, 773, 805, 846, 850, 853–854, 862, 872, 874, 889, 904, 922–923, 931, 937, 941–942, 948
Iwaszkiewicz Maria 6, 178, 192, 311, 343
Iwaszkiewiczowa Anna 5–6, 64, 192, 276–277, 317, 355, 646
Iwaszkiewiczowie, rodzina 16, 192–193, 195, 276–277, 317–318, 543
Iwaszkiewicz Teresa 311
Iwińska Paulina 572

J

J. 737
Jabłonkówna Leonia 413, 546
Jabłonowski Marek 13, 457
Jabłońska Barbara 755
Jachimecka Zofia 489, 896, 898–899
Jachimecki Zdzisław 295
Jackiewicz Aleksander 745
Jackl Jerzy 925
Jackowska Anna 7, 129, 601
Jacob Jean 739
Jacyna Felix M. 742
Jagielska Janina 14
Jagodziński Zdzisław 11
Jakowska Krystyna 926
Jakóbczyk Krystyna 845
Jakubanis Henryk 184, 248
Jakubisiak Augustyn 127
Jakubowska Urszula 929
Jakubowski Jan Zygmunt 752, 759, 807, 820, 833, 875, 937
Jakund St. 912
Jameson Storm 265, 321, 514, 621, 739
Jampolski Włodzimierz 900
Janas Aleksandra 13, 223
Janeczek Zdzisław 925
Janicka Anna 930
Janicki Jerzy 6, 324
Janicki Klemens 250, 889
Janion Maria 234, 539, 777, 885
Janiszewski Paweł 850
Janke Jutta 779, 832
Jankowerny Wojciech 102
Jankowska Maria 273, 909–910
Jankowski Edmund 700, 747, 783
Jankowski Józef 602, 745
Jankowski Stanisław Maria 13, 244
Janota Wojciech 952
Janowicz Leon 755
Janowski Jarosław 754, 762, 849
Janowski Maciej 840
Janta-Połczyński Aleksander 5–6, 8, 175, 294–295, 364, 371, 388, 391, 394–395, 404, 504, 512, 551, 603, 851
Janusiak Artur 845
Janusz Bohdan 13
Januszewski Tadeusz 9, 14, 18, 90, 226, 310, 915
Jan z Wiślicy 52
Jaracz Stefan 184, 190, 222, 933
Jarecki Andrzej 692, 748
Jaremko-Pytowska Zofia 332
Jarochowska Maria 6, 254
Jarocki Robert 13, 189, 194–195, 295, 383
Jarosiński Zbigniew 13, 273, 302, 660, 664
Jarosławski Mieczysław 931
Jaroszewicz Piotr 529
Jarosz Rajmund 844
Jaroszyński Jerzy 845
Jarowiecki Jerzy 13
Jarry Alfred 267
Jarski Jerzy 13, 457
Jaruzelski Jerzy 946
Jaruzelski Wojciech 951
Jarzębski Jerzy 13, 614, 624
Jasienica Paweł 6, 186, 295, 341, 344, 384, 386, 389, 399, 414–415, 490, 519–522, 524, 875
Jasieński Bruno 13, 74, 77
Jasieński Jerzy 335
Jasińska Maria 10, 13, 604, 745
Jasiński Łukasz 13, 242
Jasiński Roman 6, 122, 143
Jasiukiewicz Stanisław 765
Jaskulski Marian 844
Jaspers Carl 483
Jastrun Mieczysław 6, 234, 239–240, 299, 301, 303, 331, 342, 352, 363, 369, 378, 384, 389–390, 413, 426–427, 489, 532, 655, 923, 948
Jastrun Tomasz 910
Jastrzębiec-Zalewski Władysław 894
Jastrzębowski Wojciech 141
Jastrzębska Zuzanna 510, 552
Jaszczewska Irena 847, 854
Jasztal-Kowalska Elżbieta 752
Jaworowski Jerzy 712, 758, 763
Jaworski Kazimierz Andrzej 2, 949
Jaworski Krzysztof 13, 74
Jaworski Marek Adam 748
Jaworski Stanisław 950
Jaxa-Bykowski Ludwik 878
Jazykowa Gilda 736, 766–767, 779, 835, 837
Jażdżewski Konrad 316

http://rcin.org.pl

jd 739
Jean-Aubry Georges 887, 889
Jedlicki Jerzy 539, 634
Jedlicki Witold 13, 341, 362, 754
Jedlicz Józef 2, 75, 77–78, 84, 86, 582, 764, 784, 849, 865, 882
Jeleń Irena 704, 777, 812, 832–833
Jeleńska Teresa 6, 372–373, 398
Jeleński Konstanty Aleksander 6–7, 11, 367, 372–373, 385, 398
Jeleński Szczepan 201
Jellenta Cezary 76, 95
Jermonski A. 813, 836
Jezierska Halina 765
Jezierski Henryk 761
Jeżewska Zofia 372, 948
Jeżewski Bohdan O. 608
Jeżewski Krzysztof A. 868
Jeż Teodor Tomasz 197
Jędrkiewicz Edwin 76, 78, 84–86, 110, 850, 865
Jędrychowski Stefan 138
Jędrzejczyk Olgierd 949
Jędrzejewicz Janusz 142, 149, 151
Jędrzejewski Marcin 845
j.h. 548
J.H. 840
J.J. 910
J.N. 754
Jodełka-Burzecki Tomasz 875
Jodłowska Danuta 314, 843–844
Jöhling Wolfgang 744
Johst Hanns 451
Joka Maria 933
Jokić Momčilo 733, 827
Jokiel Irena 10, 593, 737
Joliot-Curie Frédéric 278, 284
Joliot-Curie Irène 278
Joniak Anna Maria 5, 222, 425
Jończyk Stefan 735, 910
Joost Henry 446
Jordanskij Władimir 750
Joyce James 262–263, 311, 810
Józefacka Maria 928
Jóźwik Zbigniew 781
Judeich Walther 587
Judek Cecylia 915
Julian (cesarz rzymski) 164
Jurczak Jan 13
Jurgała-Jureczka Joanna 14, 393
Jurkiewicz Andrzej 756
Jurkszus-Tomaszewska Jadwiga 766
Jurzykowski Alfred 936
Juszkiewicz Joanna 736
(JWK) 938

K

K. 568, 939
Kabata Michał 783
Kaczanowski Zenon 844
Kaczkowska Maria 747
Kaczkowski Jan Paweł 611, 619
Kaczmarek Wojciech 18, 287
Kaczorowska Anna 209
Kaczorowski Stanisław 356
Kaczyński Andrzej 938
Kaczyński Jerzy Roman 949
Kaczyński Lech 415
Kádár János 512
Kaden-Bandrowski Juliusz 77, 98, 113, 130, 135, 142–143, 148–153, 189, 191, 346, 452, 454–457, 460, 465, 547, 572, 590, 599, 624, 771, 867, 886, 914
Kajan Tadeusz 932
Kalbarczyk Adam 750
Kalicki Rajmund 5, 367, 904
Kaligula (cesarz rzymski) 772, 812, 895
Kalinowski Marian 706, 791
Kalińska Teresa 945
Kaliszewski Wojciech 932
Kaliściak Tomasz 607, 746
Kallenbach Józef 110–111, 568, 590, 737
Kaltenbergh Lew 6, 34, 427, 944
Kałużyński Zymunt 229
Kałwa Piotr 248
Kamieniewa N. 819, 836
Kamieniew Siergiej S. 860
Kamieńska Anna 6, 186, 229, 234, 277, 489, 527
Kamiński Stanisław 434
Kampo Qevqep 799, 826
Kanfer Maurycy 787
Kania Ireneusz 5, 367
Kania Kazimierz 844
Kania Maria 780, 830
Kaniewska Maria 753
Kant Immanuel 52
Kapa Natalia 734
Kapłan Regina 144
Kapuściński Ryszard 446, 539–540
Karbowska Jadwiga 426, 944
Karelus-Malska Łucja 844
Kargol Anna 14, 461
Karhumäki Urho 167
Karny Alfons 286, 316–317, 357, 381, 532, 767, 932, 950
Karolak Bożena 747
Karpiński Franciszek 270
Karski Gabriel 139, 453, 491, 514, 851, 853
Karski Jan 256
Karst Roman 521, 523
Kasiński Ludwik 696
Kasiński Władysław Jerzy 762
Kaskiewicz Ireneusz 844
Kasprowicz Jan 77, 84, 86, 88, 104, 249, 313, 355, 374, 437, 599, 774, 866, 932
Kasprzyk Krystyna 932
Kasprzyk M. 949
Kastler Alfred 544
Kästner Erich 512
Kaszewski Kazimierz 881
Kasztelowicz Stanisław 18, 465, 882
Kaszycki Jerzy 843–844
Kaszyński Lucjan 745
Kaszyński Stanisław 847
Kaszyński Stefan Hubert 754
Katajew Walentin 734
Katullus 920
Kauer-Bugajna Elżbieta 952
Kaufman George Simon 899
Kawabata Yasunari 441
Kawafis Konstantinos 845
Kawecki Janusz 547, 735, 847
Kawyn Stefan 248, 269, 754
Kazanczew Siergiej 934
Kazecka Maria 865
Kazimierczyk Barbara 932–933
Kaźmierczak Barbara 747
Kądziela Jerzy 529, 767
Kądziela Paweł 4–7, 9, 15, 90, 96, 103, 114, 155, 163, 227, 311, 342, 388, 611, 699, 743, 914, 919, 932
Keats John 421
Keim Jean Alphonse 185
Kelm Kurt 675, 757, 833
(kem) 951

http://rcin.org.pl

Kémeri Sándor 884
Kempa Andrzej 933
Kempińska Joanna 950
Kennedy John F. 386
Kerényi Grácia 772, 806, 839
Kern Elga 136
Kesten Hermann 779, 832
Kętrzyński Wojciech 295
Kiciński Wojciech Jerzy 553
Kidon Józef 815
Kiedrzyński Stefan 142, 895
Kielanowski Leopold 444, 945, 949
Kielska-Żukowska Małgorzata 10, 932
Kieraciński Ryszard 938
Kierczyńska Melania 326
Kiereński Aleksander 564
Kieresiński Zbigniew 778
Kierst Jerzy 295, 533
Kieszkowski Jan 876
Kiewnarska Jadwiga 60
Kijas Artur 58
Kijowski Andrzej 2, 11, 329, 632, 674, 758, 911, 931
Kilar Wojciech 846
Kilian Adam 532, 844
Kilian Jarosław 844
Kingsley Charles 574
Kirchner Hanna 4, 8, 14, 17, 60, 134–135, 275, 467, 613
Kisielewski Józef 634, 754
Kisielewski Stefan 5–6, 162–163, 193, 246, 295, 303, 341, 382, 384, 386, 389, 414, 476, 521–522, 529, 709
Kisielewski Tadeusz 16, 395
Kisielewski Zygmunt 76, 161, 163–164, 166, 624, 847, 920
Kister Hanna 934
Kister Marian 124
Klaczyński Stefan Z. 136, 939
Klátik Zlatko 734
Klecel Marek 242
Kleczkowski Paul 735
Kleeberg Franciszek 182
Kleiner Juliusz 33, 39, 49, 75, 77, 105, 110–111, 146, 151–152, 228–229, 236–238, 248, 257, 269, 272, 295, 336, 435–438, 568, 764, 778, 821–822, 890, 931, 942
Kleist Heinrich von 489
Klejmont Wacław 928
Klejnocki Jarosław 7, 164
Klekow Elżbieta 843, 947
Klemensiewicz Zenon 360, 493–494
Kleszczyński Zdzisław 169, 455
Klimowicz Adam 747
Klingerowa Zofia 763
Klinger R. 807, 826
Klinger Witold 197, 199–200
Kliszko Zenon 386, 388, 394, 396, 399–400
Klominek Andrzej 14, 222
Klonowiecki Wit 248
Kloska Marek 946
(Klt) 949
Klucznik Zdzisław 844
Kłak Czesław 14–15, 33
Kłak Tadeusz 6, 413, 417–418, 764, 904, 909, 933
Kłoczowski Jerzy 539
Kłos Jerzy 754
Kłos Mariola 77, 91, 97, 99, 111, 117–118, 133, 574, 592, 904
Kłosowski Józef Nikodem 2, 231, 269, 741
Kłoś Kazimierz 552, 931
K.M. 540
Kmieciński Zdzisław 928
K.Mr. 540
Knake-Zawadzki Stanisław 92
Knysz-Tomaszewska Danuta 16, 175, 410, 670, 952
Knyt Agnieszka 10, 101, 375
(KOB) 360, 939
Kobrzyński Bolesław 441
Kobyliński Szymon 532, 554
Koc Barbara 118
Kochanek Kazimierz 795, 830
Kochanowska-Wiśniewska Eugenia 287, 931
Kochanowski Jan 81, 110, 127, 146, 171, 250, 270, 454, 708, 755, 807
Kochanowski Jan Karol 722
Kocyba-Kamińska Wiesława 14, 103
Koczanowicz Zbigniew 765
Koczorowski Stanisław Piotr 1, 91, 272, 482, 497, 737, 756, 790
Koczur Grigorij 636, 753, 836
Koerner-Karbowska Maria-Teresa 170, 804
Kohl Helmut 436
Kohn Maurycy 621
Kokesz Stanisław 403, 417, 946
Kolankowski Jerzy 308, 846
Kolberger Krzysztof 749, 946
Kolbuszewski Kazimierz 110
Kolinko Emilia 929
Kolińska Krystyna 14, 77, 241, 246, 423, 426, 445, 532–533, 554–555, 580, 911–913, 937
Kołaczkowscy, rodzina 187
Kołaczkowski Stefan 118, 129, 570, 735
Kołakowski Leszek 341, 353, 539
Kołakowski Miron 928
Kołątaj Jerzy 931, 934
Kołbasiuk Krzysztof 744
Kołodziejczyk Roman W. 912, 931
Kołodziejczyk Stanisław Juliusz 593, 738, 745, 762, 846, 852
Kołoniecki Roman 2, 194, 295, 489, 513, 517, 741, 941
Kołpak Andrzej 546
Komaidze G. 819, 829
Komar Michał 4, 447, 537
Komarnicka Wacława 489
Komarnicki Józef 29
Komornicka Anna Maria 933
Komornicki Stefan 865
Komorowska Zofia 748
Komorowski Adam 927–928
Komorowski Bronisław 177
Konarek Andrzej 787, 803, 826
Konarska Janina 125, 157, 372, 611, 942
Konarski Stanisław 159
Kondracki Michał 166
Kondrat Tadeusz 748
Konik Eugeniusz 11, 840
Koniński Stefan 937
Konopnicka Maria 39, 206, 700, 899
Konopnicki Marian 779
Konwicki Tadeusz 299, 427, 441, 539–540, 923, 948
Konwiński Henryk 845
Kopaliński Władysław 306–307, 573, 664
Kopalko Zbigniew 751, 944
Kopczewski Jan Stanisław 732

http://rcin.org.pl

Kopczyński Franciszek 852
Kopeć Edward 434
Kopernik Mikołaj 490, 726, 847
Koper Sławomir 14, 135
Kopiec Ignacy 94
Kopka Bogusław 14, 528
Koprowski Jan 517, 519, 543, 552, 743, 747, 756, 928
Korcala Józef 949
Korczak Janusz 778
Korczak J.M. 735, 741, 764
Kordecki Zdzisław 844
Koreywo Bolesław 76
Korkozowicz Jerzy 734
Kornacka Anna 910, 912
Kornacki Jerzy 144, 229, 257
Kornat Marek 5, 16, 311, 528, 567, 620
Korneluk Wiera 748
Kornhauser Julian 929
Korniłowicz Maria 372, 519, 525
Korniłowiczowa Jadwiga 353, 851
Korolko Mirosław 807
Koronkiewicz Teofila 765
Korotkich Krzysztof 11, 750, 842
Korotyńska Katarzyna 909
Korotyński Henryk 389, 852
Korsak Władysław 464
Korulska-Olszewska Maria 442
Korwin-Szymanowski Franciszek 731
Korytowski Witold 54
Korzeniewska Ewa 4, 12, 14, 16, 60, 127, 149, 207, 326, 345, 361, 491, 851, 925
Korzeniewski Bohdan 6, 190, 325
Korzeniowski Abel 844
Koschalka Benjamin 740
Kosch Teodor 594
Kosibowicz Edward 754
Kosidowski Zenon 2, 950
Kosińska-Jelonkiewicz Kazimiera 553, 735, 759, 763
Kosińska Maria 786, 843
Kosiński Hieronim 908
Kosiński Jerzy 368
Kosiński Ryszard 931, 935
Koskowski Andrzej 743
Koskowski Józef 907
Kosnar Vojtěch J. 739, 828
Kossak Wojciech 223, 722
Kossak Zofia 104, 146, 152, 155–156, 186, 257, 272, 364, 369, 384, 393, 437–438, 490, 511, 519, 523, 572, 888, 920
Kossewska Elżbieta 575, 750
Kossowska Danuta 403, 518, 551
Kossowska Stefania 550, 611, 625, 906
Kossowski Aleksander 184
Kostecki Janusz 19, 200, 203
Kostka Edward 760
Kostyrko Hanna 813
Koszarowski Tadeusz 379
Koszela L. 810, 833
Koszyc Maria 636–637, 754
Kościelski Władysław August 367, 454
Kościuszko Tadeusz 63
Koślik Paweł 845
Kotarba Ryszard 13, 244
Kotarbiński Tadeusz 49, 235, 278, 341, 352, 363, 384–385, 387, 389, 427–428, 948
Kotkin Walentin 707, 815, 836
Kotlarczyk Mieczysław 6, 12, 14, 313–314, 322, 350, 509–510, 843–844
Kot Stanisław 113–114, 250
Kott Jan 6, 152, 197, 232, 272, 301, 312, 352, 361, 384, 386–387, 389, 441, 551, 641
Kotyńska Katarzyna 14, 629, 664
Kovačić Vladimir 744
Kovačs Endre 740, 839
Kowalczuk Jerzy Michał 14, 93, 350
Kowalczyk Andrzej Stanisław 4–5, 7, 164, 312, 315
Kowalczyk August 691–692, 747
Kowalczyk Janusz R. 845
Kowalczyk Mieczysław 763–764
Kowalczykowa Alina 9, 14, 26, 77, 255, 319, 452
Kowalczykówna Jolanta 98–100, 107–109, 163, 577, 904
Kowalewska Halina 752
Kowalewski Janusz 506
Kowalska Anna 6, 15, 90, 99, 226–228, 236, 242, 271, 274, 301, 317, 350, 352–353, 355, 358, 365–366, 369, 374, 376–377, 383–384, 387–389, 392–393, 395, 397, 511, 662–663, 710, 741
Kowalska Elżbieta 14
Kowalska-Lasek Agnieszka 14, 353
Kowalski Adam 928
Kowalski Grzegorz 930
Kowalski Jerzy 6, 99, 226–228, 252, 374, 376, 435–436, 738, 741, 764, 821, 914
Kowalski Krzysztof 758, 761
Kowalski Tadeusz 437
Kowalski Władysław 288, 491, 843
Kownacki Waldemar 844
Kowzan Tadeusz 262, 264, 906
Koyałłowicz Bronisława 113, 157, 375
Koyałłowicz Józef 113
Kozanecki Marek Piotr 755
Kozarynowa Zofia 703, 731, 747, 761
Kozicka Dorota 14, 685
Kozicka Helena 793
Kozicki Władysław 75, 78, 86, 146, 578, 737, 742, 751, 847, 850
Koziej Ryszard 845
Koziełek Gerard 736, 831
Kozieracka Anna 775
Kozikowski Edward 6, 14, 75–76, 97, 131, 148, 239, 461, 511, 517, 589–590, 737, 927, 934
Kozłowska Krystyna 931
Kozłowska-Piasta Agnieszka 845
Kozłowski Aleksander 14, 361
Kozłowski Janusz 934
Kozłowski Krzysztof 14, 164, 412
Kozłowski Ludosław 748
Kozłowski Mieczysław 740
Kozłowski Piotr 744
Koźmian Stanisław 854
Koźmiński Leszek Maciej 8, 371
Koźniewski Kazimierz 6, 272, 274, 295, 369, 633, 755, 949
Kr. 745
Kracik Jan 27, 29
Kragen Wanda 552, 939

http://rcin.org.pl

Krajewski Andrzej 14, 499
Krakowiak Małgorzata 17, 302
Krakowska Emilia 271
Krakowski Édouard 892
Kramarek Grzegorz 248
Kramarz Henryka 14, 23, 54–55
Kramsztyk Roman 343
Krasicki Ignacy 270, 880
Krasiński Andrzej 803, 829
Krasiński Edward 934
Krasiński Janusz 443, 447, 949
Krasiński Zygmunt 34, 40–41, 49, 81, 411, 490, 511, 825
Kras Janina 14
Krasnowiecki Władysław 229, 324
Krasnowolski Jerzy 297
Krasucki Eryk 14, 235, 278–279, 281
Krasuski Józef 14, 188
Krasuski Krzysztof 662, 735
Kraszewska Justyna 925
Kraszewski Józef 490
Kraszewski Józef Ignacy 71, 176–177, 206, 294, 490, 796
Kraszewski Tadeusz 16, 241
Kraśko Wincenty 382, 399–401, 522
Kraus Hans 810
Krawczyk Jacek 5, 505
Krawczyk Jerzy Wirgiliusz 909
Krawczykowski Zbigniew 784
Krąpiec Mieczysław A. 433–434
Krechowiecki Adam 71, 856
Kreczmar Jan 739
Kreczmar Jerzy 225
Kreczowska Maria 888
Krejči Karel 543
Krełowska Danuta 928
Křemenak Bořivoj 739, 828
Krezus Czesław 949
Kręćko Jolanta 845
Kridl Manfred 49, 755
Kristanova Evelina 14, 683
Križanić Juraj 135
Krleža Miroslav 135–136
Krochmal Małgorzata 844
Krokiewicz Adam 202
Kromer Marcin 285
Kropatsch Adam 1, 59, 61–62
Król Anna 8, 346, 366
Król Danuta 750
Królikiewicz Kazimierz 186
Króliński Kazimierz 87
Król Jan Aleksander 233, 239
Kruczkiewicz Bronisław 52
Kruczkowski Leon 234, 239, 257, 274, 282, 284, 300–301, 355, 369, 480, 484–485, 495, 572
Kruger Maria 763
Kruk Jan 753
Kruk Stefan 748
K.Rut. 840
Krynicki Ryszard 539
Krzeczkowski Henryk 489, 527
Krzeczkowski Julian 15, 385, 387
Krzemicka Zofia 766
Krzycki Andrzej 285
Krzyszkowski Leszek 741, 766
Krzysztoforski Andrzej 942
Krzysztoń Jerzy 357, 529, 937
Krzywicka Dorota 844
Krzywicka Irena 6, 18, 122–123, 144, 235, 272, 352–354, 356, 458, 471, 478, 482, 488, 491, 497, 613, 778, 942
Krzywicki Andrzej 6, 353–354
Krzywicki Jerzy 403
Krzywicki Ludwik 353
Krzywoszewski Stefan 76, 452, 896
Krzywousty Bolesław 870
Krzyżanowski Aleksander 196
Krzyżanowski Czesław 87
Krzyżanowski Hubert 913
Krzyżanowski Julian 12, 14, 33, 178, 186, 197, 257, 274, 384, 387, 390, 436, 439, 602, 754, 854, 905
Krzyżanowski Ludwik 707, 776, 826, 942
Krzyżewski Tadeusz 14, 87
Ksenofont 35, 52, 84, 315, 850
(Kt) 936
(KT) 936
Kubacki Wacław 6, 272, 274–275, 358, 605, 631, 745, 754
Kubiak Stanisław 564
Kubiak Tadeusz 649
Kubiak Zygmunt 170, 186, 292–293, 394, 444, 446, 489, 552, 647, 738, 743, 845, 907, 937, 946, 949, 951
Kubicki Wojciech 546, 874
Kubik Monika 746
Kubski Benedykt 789
Kuc Agnieszka, prababka J.P. 24
Kucharska-Dziedzic Anita 15, 386, 414
Kucharski Eugeniusz 435
Kucharski Władysław 36, 110–111, 931
Kucharski Zbigniew 741
Kucharzewski Jan 891
Kucówna Zofia 749
Kuczkina Olga 734
Kuczyński Krzysztof A. 14, 361
Kudelski Zdzisław 5, 15, 355, 397, 486
Kudliński Tadeusz 1, 413, 511, 517, 844
Kuduk Franciszek 314
KUK 418, 907
Kulczycka-Saloni Janina 741, 754, 783
Kulczycki Ludwik 562
Kuliczkowska Krystyna 765
Kulig Jan 936
Kuligowski Tadeusz 763
Kułakowski Sergiusz 199
Kumanieccy, rodzina 355
Kumaniecki Kazimierz 202, 252, 258, 315, 355–356, 384, 388, 390, 441, 493, 497, 511, 517, 519, 523, 535, 542, 757, 797, 842, 844, 850, 875, 937
Kumor Krzysztof 845
Kuna Henryk 198
Kuna Izabela 845
Kuncewicz Jerzy 474, 485
Kuncewiczowa Maria 2, 6–7, 15, 74, 130, 144, 146, 150, 155, 160–163, 178–179, 265, 272, 293–294, 321, 453, 457, 464, 466–467, 470, 472–475, 485, 506, 510, 532, 535, 548, 552, 613, 778, 868
Kuncewicz Piotr 925, 931
Kunda Bogusław Sławomir 761
Kunert Andrzej Krzysztof 11, 475, 527
Kunowska-Porębna Maria 18, 630
Kurakin Aleksandr 840
Kuraszkiewicz Władysław 248
Kurbatow Walentin 740
Kurczab Aleksandra 843

http://rcin.org.pl

Kurdybacha Łukasz 757, 785, 816
Kurdziałek Marian 434
Kurek Jalu 360, 904
Kurowicki Jan 755
Kurtna Aleksander 779, 828, 950
Kuryluk Karol 224, 230, 242, 271, 274, 293, 301, 338, 489–490
Kurzawa-Łoziński B.J. 869
Kurzyna Mieczysław 949
Kurzyński Henryk 26, 925
Kusielewicz Eugeniusz 543
Kusociński Janusz 430
Kuszelewska Stanisława 168, 739, 890
Kuśniewicz Andrzej 539
Kuta Cecylia 11
Kutrzeba Stanisław 437
Kutschera Franz 362
Kuznecova Ol'ga I. 604
Kuznowicz Józef 851–852
Kuźmińska Maria 1, 760, 763
Kuźmiński Bolesław 1
Kuźniak Angelika 15, 134
Kwapisz Jan 881
Kwaśniewska Maria 381
Kwaśniewski Tadeusz 416, 690, 747, 939
Kwiatek Adam 844
Kwiatkowska Danuta 932
Kwiatkowski Eugeniusz 295
Kwiatkowski Jerzy 15, 604, 614, 624
Kwiatkowski Maciej Józef 15, 159–161, 163, 167, 181, 949
Kwiatkowski Tadeusz 7, 242, 915
Kwiecień Justyna 17
Kwiecińska Zofia Ewa 553
Kydryński Juliusz 7, 263, 403, 417, 685, 854, 928, 946, 950

L

Lacan Jacques 619
Lachert Irena 225
Lacretelle Jacques de 889, 892
Laertios Diogenes 708
Laganovskis Jesups 753, 830
Lam Andrzej 150, 925, 928
Lam Stanisław 7, 23, 81, 95, 560, 882, 925
Landy Henriette 745, 829
Landy Zofia (Siostra Teresa z Lasek) 630–631, 754
Lange Antoni 115, 840
Lanza di Trabia Lorenzo 508
Larin Siergiej 740, 835
La Roche Guy de 120
La Roche Othon de 120
Laschtowiczka Karl 254
Laschtowiczka Maria 254
Laskownicki Bronisław 75
Laskowski Józef 379
László Miklós 903
Latusek Arkadiusz 73, 925
Laurentin Maurycy 889
Lauterbach Alfred 877
Lawrence George 185
Lazarew Lazar 734
Lazari Andrzej 736
Lazer David 575, 750, 829
Lechicki Czesław 15, 580–581
Lechoń Jan 7, 14–15, 122, 125, 129, 143, 150, 170, 172, 174–176, 198, 329, 337, 341–343, 452, 455, 462, 600–601, 606, 646, 709, 778, 847, 862, 873
Leciejewicz Anna 436
Leciejewicz Lech 436
Leciejewski Jan 33
Le Corbusier 278
Lector Jan 758
Lednicki Wacław 452
Ledóchowska Maria Barbara 196
Ledwoń Sławomir 938
Leese Peter 16, 599
Léger Ferdynand 278
Legowicz Jan 43
Lehr-Spławiński Tadeusz 257, 279
Leitgeber Sławomir 15, 208, 220, 759
Leitgeber Teresa, z domu Morawska 208–210, 217, 220
Lem Stanisław 295, 539–540, 636
Lenart Józef 394
Lengauer Włodzimierz 842
Lenin Włodzimierz I. 564, 719, 877
Lenko Július 733, 837
Lenkowski Stanisław 578, 586–587, 736, 931
Leńko Jan 23
Leonardo da Vinci 360, 488, 490, 761, 767, 876
Léon Jules 899
Leonow Leonid 517
Lepecka Janina 529
Lepecki Mieczysław Bohdan 125, 146, 371, 394, 405–406, 490, 511, 519, 523, 529, 531, 852–853, 875, 921, 942
Leroux Gaston 894
LeRoy Mervyn 515
Lesiak Jadwiga 844
Leskiewicz Janina 208
Leszczyński Grzegorz 925
Leszetycki Teodor 64
Leśmian Bolesław 15, 113, 123, 125, 150–152, 326, 471, 920
Leśmianowa Zofia 123
Leśniakiewicz Ignacy 851, 949
Leśniewski Janusz 843
Leśnodorski Zygmunt 272, 939
Levick Halpern 463–464, 469, 680
Levien Sonya 515
Levitt Jan 942
Lewak Adam 197
Lewandowska Bożenna 704, 757, 788, 809–810, 812, 815, 832–834
Lewandowska Grażyna Małgorzata 14
Lewańska Beata 761
Lewicki Stanisław 78
Lewik Wilhelm 489
Lewik Włodzimierz 78, 745, 849, 854, 889
Lewin Leopold 301, 523
Libański Edmund 865
Libera Zdzisław 18, 425–427, 430, 443, 445–446, 574, 583, 853–854, 928, 932–933, 937, 944, 949–950
Libicki Konrad 174
Lichański Jakub Zdzisław 10, 57, 167, 601, 635–636, 667, 674, 698–699, 708, 734, 753, 756, 759, 766, 928, 952
Lichański Stefan 10, 592–593, 704, 731, 738, 762–763, 774, 805

http://rcin.org.pl

Lichniak Zygmunt 15, 364, 506, 761, 928, 948
Lichodziejewska Feliksa 10
Lichtenberger André 804
Liebehenshel Artur 277
Ligarski Sebastian 11, 395
Ligocki Alfred 852
Ligocki Edward 76, 883
Likowska Ewa 327
Lille Ludwik 883
Lilpop-Krance Felicja 7, 125, 181
Lindenfeld Ignacy 621
Lindorfówna Zofia 161
Lipiec Franciszek 101
Lipiński Edward 363, 384, 387, 389–390
Lipiński Eryk 623, 942
Lipiński Wiktor 200
Lipmann Małgorzata 844
Lipoński Wojciech 616–617, 623, 740–741
Lipski Jan Józef 157, 341, 363, 383, 385, 522, 767
Lisiecka Sława 4, 518
Lisiewicz Teodozja 516, 551
Lis Jan 934
Lisowski Jerzy 489, 771, 804, 854
Lisowski Krzysztof 18, 446
Liszt Ferenc 64, 421
Liwiusz 35
Ljenìk Olga 751, 838
L.K. 736
Lobman Jerzy 539
Loepfe Alfred 285, 368, 370, 489, 527, 619, 739, 831
Loew Peter Oliver 804
Loga-Sowiński Ignacy 388, 400
Lohman Jerzy 314
Longus 74, 84–85, 115, 149, 587, 687, 846, 853
Lord Robert Howard 877
Lorentowicz Jan 10, 76, 152, 452, 602, 741, 745, 754, 756, 847
Lorentz Stanisław 7, 13, 19, 134, 189, 194–195, 204, 254–255, 257, 279, 288, 353, 383, 542, 905, 921
Loth Roman 7–8, 16–17, 122, 129, 143, 329, 426, 430–431, 531, 554, 601, 933
Lotowski Jakow 740, 835
Louÿs Pierre 886, 888
Lovén Björn 595, 779, 785, 803, 810, 838
Lubach Andrzej 372
Lubaszewska Irena 552, 743, 912
Lubicz Krzysztof 758
Lubicz-Lisowski Juliusz 932
Lubowiecka Ewa 314, 843
Lucas Wojciech 237, 817
Lucianus Samosatensis 84, 577
Ludwig Emil 463
Luginska Rita 820, 830
Lukrecjusz 586
Lul Marcin 15, 634
Lutkiewicz Gustaw 689
Lutogniewski Zbigniew 737, 742
Lutosławska Maria J. 892
Lutosławski Witold 333, 543, 842
Lysandros 850

Ł

Łada 141
Łanowski Jerzy 13, 308, 846, 951
Łastawiecki Kazimierz 429, 708, 764, 940
Łaszewski Konrad 288
Łaszowski Alfred 467, 470–471, 545, 548, 657, 685, 735, 751, 762, 910, 931, 949
Ławreniew Borys 457
Ławski Jarosław 11, 750, 842, 930
Łączkowski Zdzisław Tadeusz 7, 186, 251, 672, 933, 950
Łempiccy, rodzina 215, 653
Łempicki Ludwik 213
Łempicki Stanisław 102–103, 106, 274, 723, 794, 808, 818, 893, 933
Łempicki Zygmunt 127, 147, 768–770, 772–773, 780, 786, 793, 809, 859, 888
Ł.G. 934
Łobodowski Józef 7, 113–114, 364, 441
Łoch Eugenia 15, 626, 678, 754
Łomnicki Tadeusz 414
Łopalewski Tadeusz 146, 160, 523–525
Łopieńska Barbara N. 5, 7, 319, 446
Łopuszański Piotr 15, 48, 58, 123, 152–153, 351, 353, 431, 522, 660, 933
Łoś, Jan 882
Łoś Dominik 845
Łoś Leon 354
Łoś Stanisław 738, 846, 893
Łotocki Lech 744
Łoza Stanisław 925
Łozińska Maja 15, 125
Łoziński Jan 15, 125
Łoziński Władysław 881
Łubieński Konstanty 412–413, 922
Łukasiewicz Jacek 540, 736, 929, 941
Łukasiewicz Jan 52
Łukasiewicz Juliusz 172, 175
Łukaszewicz Olgierd 844
Łukaszewska-Haberkowa Justyna 37
Łukomski Tadeusz 942
Łysek Paweł 747
Łysenko Eugenia 608, 636, 733, 745, 753, 767, 835

M

M. 150
M 540
(m) 951
M.A. 745
MA 942
Machalski Franciszek 781
Machcewicz Paweł 242
Machejek Władysław 523–524
Machek Emanuel 30
Machowski Ryszard 843
Machulski Jan 748
Maciąg Kazimierz 15, 33
Maciąg Włodzimierz 10, 207, 303, 605, 657, 666–667, 674–675, 735, 758, 767, 812, 820, 925, 927
Maciejewska Irena 8, 15, 57, 190, 257, 527
Maciejewski Andrzej 740
Maciejewski Bogdan 914, 932, 937, 949
Maciejewski Michał 845
Maciejewski Wojciech 765, 944
Maciszewski Seweryn 752
Maciuszko Jerzy J. 15, 642, 927
Mackiewicz Antoni 753

http://rcin.org.pl

Mackiewicz Józef 246, 364, 441–442, 506, 512, 551
Mackiewicz Stanisław 186, 382–384, 386, 389, 399, 406, 722, 921, 931
Mačuda Ivan 745, 837
Macużanka Zenona 935
Madach Imre 545
Madajczyk Czesław 15, 206
Madej Antoni 848
Madej Leonard 224
Madeyski Antoni 99
Madyda Władysław 315, 845, 850
Maeterlinck Maurice 192, 289–290, 485, 895
Magdzin Stanisław 843, 947
Mahin John Lee 515
Maijer Willem Adriaan 806, 831
Majchrowski K. 412, 429
Majchrzak Grzegorz 14, 528
Majewska Barbara 904
Majewski Jerzy S. 764
Majewski Kazimierz W. 751
Majewski Paweł 842
Majkut Józef 909
Makowiecka Gabriela 780, 830
Makowiecki Andrzej Zdzisław 15, 17, 121, 123, 150, 926
Maksimović Miodrag 740
Maksymowicz Danuta 844
Makuszyński Kornel 10, 57, 64, 74, 95, 98–100, 107–111, 117, 152, 163, 190, 272, 577, 624, 847, 904
Malak Tadeusz 14, 314, 843
Malczewski Jacek 74
Malczewski Rafał 885
Malecka A.M. 621, 739, 826
Malewska Hanna 186, 275, 614–616
Malgin A. 740, 835
Malić Zdravko 736, 827
Malinga Andrzej 932
Maliniak Jarosław 12, 648, 915
Maliniak Julian 519
Malinowski Jan 745
Maliszewski Aleksander 2, 387, 389
Maliszewski Józef 748
Maliszewski Tadeusz 936
Malkow Maksim 779, 790, 795, 835–836
Mallarmé Stéphane 165, 487
Malraux André 280, 466
Małachowski Aleksander 363, 933, 947, 949
Małaszko Małgorzata 744, 946
Małcużyński Karol 186
Małecki Antoni 861
Małgowska Hanna 949
Małynicz Zofia 361, 843
Mamoń Bronisław 539–540, 937
Mančeva Violeta 733
Mann Thomas 312, 489, 542, 601, 635, 776, 893
Manteuffel Edward 178
Manteuffel Jerzy 435
Manteuffel-Szoege Leon 379
Manteufflowa Maria 754
Mańkowska Anna 552
Mańkowski Jerzy 757, 797, 842, 844
Mańkowski Tadeusz 437
Maran René 115, 149, 422, 847, 853, 882
MARC 951
Marchewka Anna 649, 810, 929
Marciniak Katarzyna 15, 575
Marcinkowska Elżbieta 742, 779, 843, 944–945
Marcjanik Małgorzata 753
Marcq Michel 670, 765, 829
Mareiner H. 824, 834
Maresz Barbara 751
Marianowicz Antoni 4, 482, 928
Marinetti Filippo Tommaso 455, 458, 463, 468, 860
Markiewicz Henryk 15, 17, 148, 231, 249, 293, 329, 375–376, 732, 752, 754, 783, 800
Markowska Bożena 609, 744, 946
Markowska Marta 756, 790, 933
Markowska Teresa 6, 311
Markowski Eugeniusz 407
Markowski Jarosław 311
Markuszewski Jerzy 689
Marszałek Rafał 762
Martinaitis Marcelijus 927
Martin André 523
Martini Roman 243
Martuszewski Edward 937
Marušiak Jozef 733, 750, 753, 837–838
Marx Jan 751, 949
Marx Karl 719
Marynowski Zdzisław 610, 612, 906
Masaryk Tomáš Garrigue 582
Masiewicki Aleksander 552
Masławski Antoni 552
Masłoń Krzysztof 7, 428, 641, 736, 754, 933, 951
Masłowski Ludwik 41–42, 559
Masłowski Stanisław 182
Massalski Adam 15, 212
Massis Henri 119, 888
Maślanka Julian 18, 87
Maślińska Irena 932
Maśliński Antoni 248, 793
Mateja Anna 446
Matula Miloš 758
Matuszczak Leopold 747
Matuszewski Ignacy 868
Matuszewski Ryszard 7, 9, 15, 23, 154, 165, 207, 225, 228–229, 234, 276, 327–328, 427, 445, 634, 646–647, 654–656, 735, 741–743, 778, 788, 835, 925, 931, 934–935, 944
Matyaszewska Zofia 934
Matysiak Andrzej 845
Matywiecki Piotr 15, 90, 539
Mauersberger Adam 193–194, 534
Mauersbergerowie, rodzina 195
Mauriac François 172, 334, 541, 898
Maurois André 172, 531, 600, 604
Maurras Charles 864, 887
Mayen Józef 732
Mayenowa Maria Renata 853
Mayer Józef 88, 847
Maygier Andrzej 25
Maykowski Stanisław 2, 33–34, 74–75, 78, 87, 102–105, 112, 622, 738, 756–757, 762, 774–775, 777, 785–786, 788–789, 792–793, 796, 801, 803, 806, 811, 815–816, 818, 822–823, 884
Mayor Ryszard 844
Mazowiecki Tadeusz 10, 15, 412–413, 460, 630
Mazur Aneta 933
Mazurczyk Jerzy 781

http://rcin.org.pl

Mazurek Bartłomiej 64
Mazurek Stefan 64
Mazur Krystyna 910
Mądzik Marek 15, 63
Meissner Czesław 843
Meissner Janusz 331
Melas Spyros 901
Melcer Wanda 169, 272, 778
Menander 84
Mendelssohn-Bartholdy Felix 64
Mendoza Rudolf 780
Menten Johan 246
Mentzel Zbigniew 788
Menyhért Lengyel 896
Mereżkowski Dymitr 636–637, 892
Mérimée Prosper 578
Merkmanis Andris Makolinieks 753, 830
Mészáros István 489, 772, 824, 839
Metodiev Metodi 733, 752, 827
Mękarski Stefan 758
Mętrak Krzysztof 949
(MFK) 951
MG 765
Mgr. 616, 741
MH 25, 933
(m.h.) 939
Miazek Ryszard 160
Miązek Bonifacy 442
Michalski Hieronim E. 754
Michalski Konstanty 437
Michalski Stanisław 118, 129–130, 132
Michalski Stefan 669
Michalski Waldemar 7, 232, 237
Michałowscy, rodzina 208
Michałowska Danuta 9, 313, 843
Michałowski Aleksander 64
Michałowski Kazimierz 73, 252, 333, 427, 444, 891, 904–905, 944, 950
Michałowski Piotr 17, 146, 300
Michałowski Zbigniew 747
Michnik Adam 469, 547
Michnikowski Wiesław 843
Micińska Aniela 164
Micińska Anna 7, 164
Micińska-Kenarowa Halina 7, 164
Miciński Bolesław 7, 14–15, 123, 163–165, 179
Mičiūte Ona 675, 757, 830
Mickiewicz Adam 34, 49, 71, 81, 93, 136–138, 158, 206, 215, 270–271, 288–289, 313, 316, 335–337, 411, 421, 465, 488–490, 496, 498, 501, 520, 621, 736, 768, 797, 805, 849, 942
Miedziński Ziemowit 925
Mielech Krystyna 843, 947
Mielecki Jerzy 278
Mielżyńska Wanda 582–583, 585, 736, 742, 751, 761, 847
Miernik Grzegorz 13, 386
Mieroszewski Juliusz 5, 505–507
Mierzejewska Jadwiga 847, 854
Mietkowski Jan 697, 759
Międzyrzecki Artur 7, 9, 90, 372, 489, 503, 536, 538, 747, 763, 853, 874, 951
Migasiński Bolesław 931
Migowa Jadwiga 931
Míhai Mitu 779, 837
Mika Viktor 753, 832
Mikiewicz Konstanty 424
Mikke Jerzy 335
Miklaszewski Gwidon 942
Miklaszewski Krzysztof 844
Miklošič Franz 27
Mikołajczak Aleksander Wojciech 15, 614
Mikołajska Halina 324, 689, 843
Mikulska Janina 929
Mikulski Zygmunt 761
Mikułko Anatol 229
Milecki Mieczysław 136
Milewski Edgar 932, 949
Milewski Jerzy 421
Miller Arthur 517–518, 531, 551
Miller Henry 280
Miller Jan Nepomucen 149, 239, 257, 272, 397, 453, 461, 482, 488, 491, 880, 931
Miller-Zielińska Gracjana 8, 423, 843
Milska Anna 807, 833, 925
Miłaszewska Wanda 920
Miłaszewski Stanisław 76, 899, 920
Miłkowski Tomasz 845, 925
Miłosz Czesław 4–5, 7–9, 14–16, 101, 138, 159, 163–165, 193–195, 197, 235, 243, 266, 272, 280, 311, 318–321, 330, 338, 385, 436, 441, 476, 481, 489, 504, 527–528, 619–620, 656, 736, 933
Mindov Boris 789, 827
Mineyko Zygmunt 97–98, 770
Minkiewicz Janusz 272
Minkowski Aleksander 524
Mintova K. 744
Mirandola Franciszek 881
Mironow Konstantin 734, 934
Mirski Józef 76–78, 87, 91, 95, 97, 99, 111, 117–118, 132–133, 574, 578, 582, 592, 742, 745, 865, 884, 904
Mirwiński Jan 877
Misiołek Edmund 906
Misiorny Michał 774
Mitt 430, 940
Mitzner Piotr 6, 16, 193, 200, 277, 543, 634–635
Mitzner Zbigniew 16, 200
Miziołek Władysław 443
M.J. 540
(mj) 853
M.K. 549, 840
MK 742
Mleczko Stanisław 890
Mlekicka Marianna 16, 139–140
Młodożeniec Jan 357, 731, 762, 765, 767
Młynarska Henryka 758
MM 540
(mo) 758
Modrzewski Andrzej Frycz 371
Modzelewska Natalia 319–320
Modzelewski Zygmunt 259, 264, 319
Mokłowski Kazimierz 81
Mokrzycka Małgorzata 952
Molier 725
Molière 81, 895, 903, 916
Molnár Ferenc 895
Molnár István D. 16, 623, 638
Moltke Hans Adolf von 460
Mołotow Wiaczesław 281
Mommsen Theodor 51
Moniuszko Stanisław 136
Montherlant Henry de 422, 847
Moravia Alberto 513, 515

http://rcin.org.pl

Morawscy, rodzina 15, 207–209, 213–220, 359, 653
Morawska-Czerwiakowska Maria 208
Morawska Magdalena Maria 195–196
Morawska Maria, córka właścicieli Planty 211
Morawska Maria, z Chłapowskich 195
Morawska Maria, z Iżyckich 207
Morawska Maria, z Turnów 196, 208
Morawska Olga, córka właścicieli Planty 217
Morawska Olga, z Duninów 207, 214, 216–217, 219–220
Morawska Zofia 216
Morawski Edward, brat właściciela Planty 210
Morawski Edward, syn właścicieli Planty 210–211, 217, 220
Morawski Franciszek, architekt 214
Morawski Franciszek, syn właścicieli Planty 209–210, 214, 216, 220
Morawski Hieronim 196
Morawski Kajetan 196, 208
Morawski Kazimierz 876–877
Morawski Konrad 765
Morawski Maciej 196
Morawski Stanisław, syn właścicieli Planty 210, 216, 220
Morawski Stanisław, właściciel Planty 207–211, 213, 215–216, 220–221
Morawski Stefan 625
Morawski Tadeusz, ojciec właściciela Planty 207
Morawski Tadeusz, syn właścicieli Planty 216
Morcinek Gustaw 272, 295, 338, 360, 369, 482, 500–501, 550
Morelowski Marian 248
Morgan Charles 500–502, 505
Morozowicz-Szczepkowska Maria 7, 474, 898
Morstin Andrzej 843
Morstin Janina 401
Morstin Ludwik Hieronim 2, 119, 126, 128–129, 131, 141, 143, 152, 252–253, 301, 352, 356, 367, 371, 381, 401–402, 462, 489, 515, 762, 847, 905, 936
Mortkowicz Jakub 124, 128, 138–140, 871
Mortkowicz-Olczakowa Hanna 7, 96, 138, 140, 295, 465, 871, 887
Mortkowiczowa Janina 138
Morton Józef 239
Moszczeńska Izabela 142
Moszyński Piotr Stanisław 852
Mościcki Ignacy 151
Motyka Lucjan 400–401, 405, 521–522, 922
Movilé B. 820, 831
M.P 846
(m.r.) 748
Mroczkowski Przemysław 16, 599
Mrozowska Zofia 186, 415, 843
Mrożek Sławomir 7, 353, 394, 539, 541
Mrożewski Zdzisław 186
Mrówczyński Wojciech 844
Mróz Kazimierz 891
MT 540
Muir Edwin 457
Mularczyk Adam 765
Mund 591, 737
Murawlewa H. B. 734
Murger Henri 899
Musidlak Grzegorz 14, 528
Musil Robert 635
Mussolini Benito 467–468
Muszkowski Jan 872
Muszkowski Krzysztof 7, 365, 768, 932
Mużis Roberts 820, 830
Mycielski Zygmunt 7, 277, 333, 346, 363, 366, 383, 388
Myjak Józef 220, 928
Myrdzik Barbara 751
Myrivilis Stratis 853
Mysłakowska Helena 901
Myszkowski Tytus 29
Myśliwiec Karol 929
Myśliwski Wiesław 539, 541

N

(n.) 547
Nabokov Vladimir 368
Nachow I. 576, 750
Nadzin Stanisław 229
Nagajowa Maria 622, 737–738, 749, 842
Naganowska Irena 4, 518
Naganowski Egon 4, 518, 549
Naglerowa Herminia 375, 506, 745
Nagórski Adam 143
Nagrabiecki Jan 271, 941
Najac Émile de 902
Najder Zdzisław 641, 735, 755, 767, 931
Naliwajek Zbigniew 934
Nałkowska Hanna 203
Nałkowska Zofia 2, 8–10, 15, 60, 74, 104, 127, 130, 134–136, 141, 144, 149–152, 161, 193, 195, 203, 206, 232, 234, 241, 243, 252, 257, 272–273, 275, 279, 281–282, 284, 288, 290, 293, 299, 301, 341, 375, 404, 437, 455, 457–460, 467–468, 470, 472, 476, 478, 480, 490–491, 495, 497, 503, 531, 546–547, 572, 613, 708–709, 733, 754, 778, 873, 942–943
Napierski Stefan 206, 754, 756
Narbutt Jerzy 941
Narutowicz Krzysztof 8, 746
Nasierowski Jerzy 765
Nasiłowska Anna 16, 614
Nastulanka Krystyna 850
Natanson Jacek 16, 224, 230
Natanson Wojciech 238, 295, 356, 371, 413, 416, 440, 497, 511–512, 516–517, 519, 523, 531–532, 534, 541–546, 551–554, 684, 704, 731, 740, 743, 745, 747, 751, 762–764, 852, 909, 919, 927, 931–932, 936, 949
Nathan Leonard 7, 321
Naumienko Krzysztof 430, 936
Nawrocki Bronisław 167, 739, 943
Nawrocki Ryszard 845
Negrišorac Ivan 678
Nenni Pietro Sandro 284
Neron (cesarz rzymski) 869

http://rcin.org.pl

Neruda Pablo 518
Net. 755
Netz Feliks 912, 949
Neufeldówna Bronisława 452
Neumann Józef 54
Neveravičius Fabijonas 453, 545, 872
Newerly Igor 327, 369, 383
Nexø Martin Andersen 454
Niccodemi Dario 884
Niedbał Hanna 16
Niemiec Barbara 736
Niemojewski Andrzej 625, 632
Niesporek Katarzyna 846
Nietzsche Friedrich 52, 138
Niewęgłowski Wiesław Aleksander 8, 186
Niewodniczański Tomasz 852
Nikolić Svetozar 733, 827, 837
Nikołajewna Tatiana 58
Nikołajew Siergiej 734
Nitsch Kazimierz 437, 858
Nittman Tadeusz 865
Niwiński Stanisław 692, 748
nk. 734, 939
Noailles Anna de 165
Noé Yvan 897
Nolhac Pierre de 889
Norwid Cyprian Kamil 71, 286, 421, 490, 511, 611
Novalis 635
Nowacki Jerzy 804
Nowaczyński Adolf 154, 476, 599, 903, 920
Nowak Anna 258, 691
Nowak-Dłużewski Juliusz 751, 847
Nowakiewicz Adam 747
Nowak-Jeziorański Jan 8, 383, 385–387, 396, 499, 660
Nowak Julian 677
Nowakowski Andrzej 843
Nowakowski Tadeusz 364–365
Nowakowski Zygmunt 178, 479, 506, 624, 897
Nowak Paweł 619, 740
Nowak-Rogoziński Mikołaj 7, 321
Nowak Tadeusz 329, 532
Nowicka Barbara 755
Nowicka-Jeżowa Alina 952
Nowicki Andrzej 755, 942
Nowina Zygmunt 883
Nowosielska Wanda 11, 840
Nyczek Tadeusz 7, 394

O

Obama Barack 256
Oberska Irena 748
Obertyn Marek 744
Obertyńska Beata 78, 111, 942
Obiedziński Tadeusz 843
Ochab Edward 344, 400–401, 696
Ochnio Irena 907
Ochorowicz Michał 745
Odojewski Włodzimierz 4, 399
Odrowąż-Pieniążek Janusz 6, 8, 175, 177, 498, 533, 796
Ojrzyński Zdzisław 932
Okołów-Podhorska Stefania 60, 195, 462, 467, 470, 493, 745, 798
Okołów-Podhorski Leonard 272
Okoń Jan 802, 817, 933
Okopień Jan 102
Okopień Jerzy 928
Okopień-Sławińska Aleksandra 17, 666, 671
Olaf V, król Norwegii 516
Olcha Antoni 414, 497, 503, 516–517, 519, 523, 854, 879, 936
Olechowski Gustaw 894, 902
Olejniczak Józef 664
Olejnik Małgorzata 852
Olesińska Fryderyka 942
Olędzka-Frybesowa Aleksandra 932
Olędzki Piotr 752
Olgierd Stella 455, 473–474, 546
Olschowsky Heinrich 928
Olszak Ryszard 843
Olszewicz Bolesław 16, 102, 782
Olszewska Bożena 766
Olszewski Jan 522
O'Neill Eugene Gladstone 280
Oniszczuk Jan 736
Onysymow Agna 8, 521
Opalski Józef 840
Opałek Mieczysław 8, 355
Opienski Henryk 170
Oppman Artur 872
Ordęga-Różnicki Henryk Stefan 883
Ordon Edmund 552
Orleanu Ada 753, 837
Orlicz Michał 849
Orłowska Beata 845
Orłowska Bronisława 757, 759, 778, 798
Orłowski Bolesław Kamil 863
Orłowski Władysław 421
Orski Mieczysław 762
Ortwin Ostap 582
Orvieto Laura 574
Orzeszek Katarzyna 845
Orzeszkowa Eliza 206, 437, 660
Osiatyński Wiktor 927
Osiński Dawid Maria 16, 23
Osławski Józef 748
Osmanis Jazeps 750, 830
Osmańczyk Edmund Jan 272, 295, 523, 543
Ossendowski Ferdynand Antoni 2, 886
Ossibach-Budzyński Andrzej 17, 160
Ossietzky Carl von 261
Ossietzky-Palm Rosalinda von 261
Ossowska Maria 341, 363, 384
Ostasz Grzegorz 200, 203–204, 476
Österling Anders 440
Ostoja-Chrostowski Stanisław 868
Ostrowska Iza 757
Ostrowski Adam 747
Ostrowski Jan 550
Ostrowski Mieczysław 847
Osuchowski Wacław 248
Othón Manuel José 489
Otwinowski Stefan 272
Ould Hermon 260, 457, 475, 478, 545, 905
Ovidius Naso Publius 75
Owczarz Ewa 19, 636
Owidiusz 81, 84, 586
Ozga-Michalski Józef 239
Ożóg Jan Bolesław 235–236, 294–295, 911

P

(p) 503
Pach E. 741
Pachocki Dariusz 152
Paczoska Ewa 16, 23
Paczyński Ludwik 747–748

http://rcin.org.pl

Paderewski Ignacy 64, 721
Pajączkowski Franciszek 2
Palczewski Juliusz K. 848
Palester Roman 162, 365, 385
Paluch Janusz M. 540
Paluszyński Henryk 235
Pałaszewska Mirosława 16, 137, 146, 156, 186, 393
Pałłasz Małgorzata 420
Pankejew Iwan 746
Pankowski Marian 550
Pannenkowa Irena 722
Pański Jerzy 276, 336
Papée Stefan 105, 272, 738, 753–754, 793
Papierkowski Stanisław 248
Papierkowski Zdzisław 248
Papieska Agnieszka 5–6, 64, 361, 392, 646
Papieska Wanda 632
Papieski Robert 5–7, 64, 138, 361, 392, 646
Papiewska Maria 183
Papini Giovanni 890
Paprocki Bartosz 60
Paradowska Janina 554
Para Józef 689
Parandowscy, rodzina 90, 99–100, 113, 180–181, 187–188, 192, 202, 206, 209–210, 212, 218, 223–225, 227, 257, 259–261, 264–267, 277, 284, 320–321, 339, 372–373, 378, 398, 407, 422, 433, 436, 507, 639, 876
Parandowska Anna, wnuczka Jana Parandowskiego 325
Parandowska Anna z domu Fedyk, babka Jana Parandowskiego 23–24
Parandowska Irena z d. Helzel, druga żona Jana Parandowskiego 1–3, 60, 92–94, 98, 101, 108, 112, 122–123, 125, 132, 137, 157, 172, 174, 181, 183, 186–188, 190, 193, 199, 203, 206, 208–210, 213, 217, 219–221, 223–224, 226–227, 245, 253, 261, 268, 270, 284–285, 287–288, 310, 322, 329, 332, 339, 348–350, 358, 366, 372–375, 378–381, 397–398, 400–401, 403–405, 407–408, 410, 412, 417–418, 421, 423, 426–427, 429, 431–432, 445, 458, 484, 518, 530–531, 538–539, 554, 585, 588, 595, 611, 638, 667, 673, 676, 688–689, 696, 712, 733, 746, 750, 752, 757, 759, 761, 775–776, 781, 783, 788, 792, 800, 803, 805, 808, 813, 817–818, 821–824, 842, 918, 928, 944, 946, 948, 950
Parandowska Julia, matka Jana Parandowskiego 2, 12, 17, 23–27, 31–32, 47, 70, 94, 101, 253, 667, 671
Parandowska Katarzyna, siostra Julii Parandowskiej 25
Parandowska Maria, siostra Julii Parandowskiej 23, 25
Parandowska Romana, córka pisarza 2–3, 100, 107, 120, 188, 212, 253, 266–267, 324–325, 431, 663
Parandowski Józef, dziadek Jana Parandowskiego 1, 23–25
Parandowski Piotr, syn pisarza 2, 17, 101, 185, 223–224, 270, 284–288, 307, 317, 322, 324–325, 339–340, 348–350, 372–374, 379–380, 400, 403, 405, 408–410, 417, 421, 425, 446–447, 535, 538, 622, 663, 665–666, 673, 737, 742, 876, 918, 929, 932, 946
Parandowski Wincenty, pradziadek Jana Parandowskiego 24
Parandowski Zbigniew, syn pisarza 2–3, 15, 17, 112, 120, 188, 207, 212, 253, 266–267, 322, 324–325, 331, 404, 410, 412, 417, 421, 436, 447, 518, 622, 639, 751, 760, 763, 852, 854, 876, 946
Parczewski Tomasz 891
Pardyka Bolesław 781, 789–790, 807–808, 832–833
Parnicki Teodor 8, 15, 472, 604, 606, 643, 745, 949
Parowski Maciej 751
Parrot André 892
Paruszyński Jacek 844
Parvi Jerzy 841
Pasierb Janusz Stanisław 950
Pasierski Emil 16, 320
Pasławska Tamara 941
Pasternak Leon 229, 231, 502
Pastuszka Antoni 248
Pastuszka Józef 248, 435–436
Paszek Jerzy 18, 118, 882
Paszkiewicz Piotr 925
Paszko-Sachnowska Halina 546, 913
Paszkowski Józef 854
Paszkowski Władysław 857
Paukszta Eugeniusz 359, 760
Pauly August 587
Pauszer-Klonowska Gabriela 9, 166, 574, 749, 778, 789
Paweł z Krosna 52
Pawlak Grażyna 10, 77, 86, 162, 929–930
Pawlicka Alicja 380, 748
Pawlicki Maciej 853
Pawlicki Michał 692, 748
Pawlicki Stefan 42–43
Pawlikowscy, rodzina 111
Pawlikowska Aniela (Lela) 111, 942
Pawlikowska-Jasnorzewska Maria 88, 122, 154, 161, 178, 326, 424, 920
Pawlikowski Jan Henryk Gwalbert 81, 88, 111, 178–179
Pawlikowski Michał 111
Pawlikowski Michał Kryspin 8, 455
Pawlikowski Mieczysław 271
Pawliszak Franciszek 167, 169, 739, 913
Pažderski Dušan Vladislav 678, 764, 837
Pazyra Stanisław 16, 196, 200–201
Październik Lech 904
Pechnik Aleksander 590, 737
Peiper Tadeusz 77, 225, 272, 294–295, 624
Péladan, Joséphin 720, 855
Pełczyńska Wanda 847
Pepys Samuel 483
Peretiatkowicz Antoni 925
Perkowska Urszula 16
Perkowski Piotr 319

http://rcin.org.pl

Pérol Gilbert 804
Perrot Georges 572
Perykles 584–586
Perzyński Włodzimierz 881, 885, 896
Petelenz Karol 37
Petelenz-Łukasiewicz Jacek 340
Petöfi Sándor 490
Petrarca Francesco 251, 377–378, 489, 491, 546, 605, 671–676, 847
Petrażycka-Tomicka Jadwiga 75, 880
Petri Zofia 692, 748
Petrović Svetislav 460, 872
Pędziński Zbigniew 308, 682, 755, 758, 767, 846
Phidias 584
Piasecki Bohdan 17, 364
Piasecki Bolesław 364
Piasecki Bronisław 434
Piasecki Sergiusz 8, 127–128
Piasecki Stanisław 471–472, 616, 618, 627, 741, 755, 933
Piasecki Zdzisław 9, 359, 927
Piątek Jan 169, 201–202
Piątkiewicz Marian 735
Piątkowski Stanisław 766
Picasso Pablo 278, 281, 542, 846
Piechal Marian 295, 762, 904, 931, 941
Piechocki Jan 753, 846
Piechocki Witold 767
Piechota Magdalena 933
Pieczątkowski Feliks 96
Piekarski Stanisław 63
Pieńkowski Stefan 197
Pieńkowski Zbigniew 844
Pierard Louis 316
Pieszczachowicz Jan 932
Pieścikowski Edward 778
Pietrkiewicz Jerzy 506
Pietrych Piotr 9, 16, 275, 319, 357, 549
Pietrzak Włodzimierz 762
Pietrzykowski Sławomir 765, 944
Piętak Stanisław 194
Piętek Henryk 414–415, 524
Pigłowski Karol 857
Pigoń Stanisław 130, 274, 360, 384, 462
Pikuła Monika 845
Pikuła Rafał 735
Pilař Jan 941
Pilch Stanisław 862
Pilch Tadeusz 188
Pilichowska Halina 898
Pillaudin Roger 372
Pilot Marian 758, 761, 766
Piłat Grzegorz 31
Piłatowa Janina 756, 785
Piłsudski Józef 72, 121, 124, 129, 135, 146, 150–151, 289, 371, 461, 529, 611, 868
Pindarus 168, 613
Pini Tadeusz 81, 133
Piołun-Noyszewski Stanisław 886
Piotrowicz Wiktor 570, 735
Piotrowska Irena 661, 734
Piotrowski Andrzej 936
Piotrowski Kazimierz 514
Piotrowski Remigiusz 16, 122
Pirandello Luigi 898
Pirożyński Marian 16, 422, 579–580, 606–607
Piskozub Andrzej 795
Pitol Sergio 780, 795, 830
Piwiński Leon 10, 163, 739, 741, 755, 762
P.J.-L 548
P.L. 950
Plater Emilia 61
Plater-Zyberkówna Cecylia 61
Platon 35, 44, 52–53, 81, 86, 94, 143, 198, 238, 428, 561, 588, 614, 880–881, 916
Platta Helena 236–237, 939
Pleskot Patryk 691
Pleszkun-Olejniczakowa Elżbieta 16, 168
Pleśniarowicz Jerzy 236, 690, 939
Plezia Marian 16, 198, 200, 304, 840
Pliniusz Młodszy 84
Plotinus 202
Pluciński Tadeusz 843
Plumbi Emil 799, 826
Plutarch 84, 315, 561, 850, 880
Płomieński Jerzy Eugeniusz 2, 481, 601, 745
Płoszewski Leon 1
PM 934
Pniewski Bohdan 317
Pniński Leon 55
Podgórecka Krystyna 401, 518–519, 543
Podkowiński Marian 549
Podlacha Władysław 73, 110
Podlewski Stanisław 201–202, 906
Podolska Joanna 4, 266, 329
Podraza Rafał 4, 425
Pokiwajlowa T. A. 15, 63
Pokrzywniak Józef Tomasz 749
Polańczyk Adam 763
Polańczyk Danuta 929
Polechoński Krzysztof 8, 128
Polewka Adam 240
Polewoj Borys N. 408–409
Pollakówna Janina 141
Pollak Roman 99, 436–437
Pollak Seweryn 489, 494, 517, 519, 525, 770, 854
Polsakiewicz Zdzisław 738, 767
Pol Wincenty 726
Połomska Zyta 747
Połom Stefan 784
Pomian Janina 779
Pomian Krzysztof 5, 505
Pomianowski Jerzy 17, 301, 587
Pomian Stefan 891
Pomirowski Leon 10, 135, 142, 158, 452, 601–602, 614, 741, 745, 847
Pomorski Adam 4, 26, 339, 414, 426, 483, 526–528, 536, 541, 700
Pompejusz 106
Poniż Ewa 325
Poniż Venčeslav 325
Pontek Artur 845
Popdimitrov Dimitar 819, 827
Popiel Jacek 14, 17, 314
Popkowicz-Tajchert Renata 735, 949
Popławski Mieczysław 184, 248
Popoff Eugeniusz 452
Popowska Jadwiga 548
Popow S. P. 742, 835
Poprawski Zbigniew 843
Popsuenko Jurij 734, 838
Poradeci Lazgush 799, 826
Porankiewicz Władysław 64
Poray-Biernacki Janusz 505–506
Porazińska Janina 270

http://rcin.org.pl

Porché François 267
Porębowicz Edward 76, 251
Porębski Edward 747, 762
Portenhauser 200
Potęga Józef Zenon 416, 908, 939
Potocki Bogdan 844–845
Potocki of Montalk Geoffrey 739, 826
Potts Willard 810, 826
Potuliccy, rodzina 423
Poznański Marceli 737, 756, 790
Poźniak Tomasz 844
Pragłowska Maria Renata 17, 613
Preger Janina 846
Prędski Artur 745, 851
Prochownik Franciszek 243
Prokop Jan 10, 932
Promiński Marian 754
Prorok Leszek 8, 521, 528, 530
Proust Marcel 312, 490, 607
Prus Bolesław 81, 146, 206, 305, 342, 418, 437, 516, 619, 660, 670, 755, 778, 918
Pruszyński Ksawery 228, 272, 275, 722, 868
Pryzwan Mariola 10, 438
Przedborska Halina 679, 907
Przedborska-Tuszyńska Halina 552–553, 755
Przesmycki Zenon 151–152, 189, 290, 920
Przeworski Stefan 892
Przyboś Bronisława 225, 227
Przyboś Julian 1, 221–222, 225, 231–232, 235–236, 239, 257, 288, 302, 329, 387, 389, 395, 397, 402, 511, 517–519, 531, 552, 920
Przybylski Jacek Idzi 308
Przybylski Ryszard 7, 372
Przybyła Krzysztof 735
Przybyłowski Kazimierz 248
Przybyszewski Stanisław 78, 445, 726–727, 772, 824, 863, 896
Przychocki Gustaw 1, 119, 437, 887
Przymanowski Janusz 805
Przypkowski Tadeusz 254
Przyrowski Zbigniew 749, 925
Przysiecki Feliks 78
Ptaszyński Jerzy 753
Puchalski Marian 758
Puchała Stanisław 528
Puget Ludwik 134
Pukaczewska Anita 915
Pulikowski Julian 197
Pułaski Franciszek Jan 172
Puszkin Aleksander 313, 457, 576, 736, 745
Pusz Wiesław 949
Putrament Jerzy 8, 159, 224, 229–231, 235, 240, 282, 284, 301, 319–320, 331, 360, 371, 387–390, 392, 395, 425, 427, 440, 495, 623, 923, 948
Putrament Zofia 320
Puttkamerowa Marianna Ewa 133
Pyszny Joanna 17, 342, 695
Pytlos Barbara 766

Q

Quasimodo Salvatore 439, 920
Queensberry John Sholto Douglas 600

R

Rabelais François 580
Rabska Zofia 745
Rabska Zuzanna 8, 60
Rabski Władysław 896
Račeva Lilja 744, 765, 827
Racięski Zbigniew 385
Raczkiewicz Władysław 142
Raczkowski Henryk 755
Raczyńska Anna 754
Raczyński Edward 608
Radine S. 766
Radkowski Jerzy 295
Radliński Ignacy 625
Radomińska Jadwiga 255, 639, 695, 907
Radziwiłł Krzysztof 525
Radziwiłłowa Maria Karolina 82
Radziwon Marek 9, 17, 194, 306, 440
Rafałowski Tadeusz 909, 913
Raina Peter 17, 364
Rajčić Biserka 773, 797, 806, 814, 837, 950
Rajewska Ewa 770
Rakowska Maria 745
Rakowski Edward 875
Rakowski Mieczysław Franciszek 8, 386, 394, 398
Rapacki Wincenty 900
Raphaelson Samson 899
Rappaport Artur 84, 914
Rappaport Józef 78, 88, 890
Rastoul André 781, 829
Raszewski Zbigniew 8, 344–345, 521–522
Ratajczak Józef 747
Rataj Maciej 110
Ratajska Grażyna 758
Ratajska Krystyna 13, 660
Ratoń Kazimierz 755
(RAW) 553
Raymond Ernest 458
Rechowicz Marian 934
Reczek Włodzimierz 381, 419
Reczyński Zdzisław 845
Régamey Konstanty 7, 164
Régamey-Strowska Marie 778
Reich-Ranicki Marcel 929
Rej Mikołaj 146–147, 285, 726
Rejtan Tadeusz 371
Relidzyński Józef 452
Remarque Erich Maria 119, 755, 887
Rembrandt Harmensz van Rijn 146
Renan Ernest 625, 632, 891
Reymont Władysław Stanisław 153, 206, 437–438, 516, 621, 877
Rieu Emile Victor 305
Rilke Rainer Maria 137
Rimbaud Arthur 607, 651
Riss Barbara 4, 101, 952
Rist Charles 879
Ritter Adam 844
Rittner Tadeusz 895
Rode Wilhelm 55
Rodopoulos Achilles 884
Rodrigo Joaquín 409
Rodziewicz Joanna 752
Rodziewiczówna Maria 142
Rogacki Henryk Izydor 863
Rogaczewski Adam 276
Rogala Jan 885
Rogalski Aleksander 8, 295, 358, 547, 735, 904, 932
Rogowicz Wacław 8, 453, 478–480, 489, 548, 741, 886
Rogowski Jerzy 843

http://rcin.org.pl

Rogowski Wiesław 734
Rogowski Zbigniew 819
Rogoziński Julian 489, 491, 507, 761
Rogoż Stanisław 124, 453
Rogulski Krzysztof 667, 909
Rogulski Rafał 434
Rohozińska Ewa 783
Rohoziński Janusz 704, 731
Rokicki Konrad 17, 363, 382, 388, 390, 397
Rolland Romain 115, 149, 422, 847, 881, 934
Rolle Michał 75, 565, 763, 847
Romains Jules 169–170, 172, 334, 453–454, 463, 467–469, 471, 473, 547–548, 804, 920
Romaniuk Anna 5–6, 8, 17, 311, 319, 340
Romaniuk Marian Piotr 17, 186, 434, 443
Romaniuk Radosław 6, 17, 193–194, 311, 373
Romanowski Andrzej 9, 281, 691
Romanowski Władysław 762
Romanówna Janina 324
Romer Edward Jan 879
Ronsard Pierre de 171
Roosevelt Eleanor 532
Roscher Wilhelm Heinrich 572, 787
Rosen Jan Henryk 198, 867
Rose William John 15, 642
Rosiak Roman 5, 632
Rosner Edmund 854
Rossini Gioacchino 370
Rossowski Stanisław 75, 865
Ross Tadeusz 941
Rostand Edmond 859, 899
Rostkowski Henryk Wiktor 8
Rostworowski Emanuel 295
Rostworowski Karol Hubert 113, 151, 437, 754, 772, 895–896, 899, 939
Rostworowski Marek 295
Roś Joanna 737
Rotfeld Adam Daniel 256
Rousseau Jean Jacques 9, 40–41, 91, 559–561
Rowiński Aleksander 553
Rozenberg Artur 859
Rozen Henryk 843, 944
Rożankowski Teodor 687
Różewicz Stanisław 644, 700, 810, 947
Różewicz Tadeusz 394, 427–428, 440, 539–540, 948
Różycka Ewa 188
Różycki Antoni 258
Różycki M.W. 899
RR 765
rt. 276, 549
Rublewskaja Ludmiła 734
Ruchniewicz Krzysztof 13, 246
Rudenko Roman 242
Rudnicka Ewa 790, 806, 828
Rudnicka Halina 741
Rudnicki Adolf 144, 272, 299, 301, 326, 379, 384, 387, 389, 404, 656
Rudnicki Henryk 758
Rudnicki Lucjan 301
Rudowski Witold 379
Rudziński Witold 295
Rudzki Marek 143
Ruiz de Moros Pedro 52
Rulikowski Mieczysław 169
Rurawski Józef 932
Rusinek Kazimierz 391, 420, 522
Rusinek Michał 8, 15–16, 152–153, 169, 172, 189, 272, 317, 325, 338, 355–356, 391, 406, 416, 438–440, 454–455, 457, 478, 480, 482–485, 488–491, 493–497, 500–501, 503, 505, 507–508, 510–517, 519, 523–525, 531, 534–535, 541–546, 549–553, 640, 659, 799, 852, 904, 921, 932, 949–950
Rusin Joanna 15, 33
Russek Jolanta 845
Russel Bertrand 563
Rustecki Wiesław 734, 936–937
Ruszczyc Ferdynand 898
Ruszczyc Marek 23, 361, 755, 758, 939
Ruszkowski Ludwik 789, 943
Rutkiewicz Witold 305, 909
Rutkowska Krystyna 844
Rutkowski Maksymilian 437
Rutkowski Tadeusz 878
Rutowski Tadeusz 54–55, 57
Rużkowa Regina 843
Rybakiewicz Daniel 62
Rybakiewicz Tadeusz 61
Rybczyńska Irena 747, 751, 764
Rybiński Jerzy 622
Rybiński Maciej 911
Rycharski Antoni 747
Rychlewski Janusz 952
Rydel Jan 434
Rydel Lucjan 615
Rydygierowie, rodzina 355
Rydz-Śmigły Edward 151
Rygier Leon 76
Rylska Julia 896, 901
Rylski Zygmunt 900
Rymkiewicz Aleksander 525, 532
Rymkiewicz Janusz 749
Rymkiewicz Jarosław Marek 17, 152
Rysiówna Zofia 380, 843
Ryszard Ryszard Stanisław 678
Ryś Anna 650, 846, 929
Rytard Jerzy Mieczysław 2
Rzuchowski Jan 613
Rzymowski Wincenty 151, 158, 231, 756, 848

S

(s) 742
S. 931
Sacharow Wsiewołod 733
Sadkowska Bożena 745
Sadkowska-Mokkas Lidia 17, 121, 124–125, 178, 341
Sadkowski Wacław 17, 313, 524, 708, 731, 763, 767, 931–932
Sadowska Anna 162
Sadowska Małgorzata 844
Sadowski 295
Sadowski Witold 13, 311
Sadzewicz Marek 907
Sadzik Adam 844
Safarewicz Jan 845
Sajdak J. 751
Sakowski Juliusz 550, 735
Salaber Piotr 845
Saloni Zygmunt 779
Samojłow Dawid 489
Samozwaniec Magdalena 8, 122, 136, 153, 353, 423, 425
Sandauer Artur 272, 302, 384, 386–387, 389, 431
Sand George 840

http://rcin.org.pl

Sandler Samuel 9, 461
Sanocki Włodzisław 928
Sapieha Adam Stefan 294
Saramago José 780
Sarbiewski Maciej Kazimierz 171, 411, 933
Sardou Victorien 902
Sarnecki Tadeusz 271, 361, 548–549, 939
Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 928
Sartre Jean-Paul 280, 542
Saul Danuta 842
Saurat Denis 483
Sauvage Marcel 513
Savukynas Bronys 819, 830
Sawicka Elżbieta 540
Sawicki Stefan 18, 630
Sawrymowicz Eugeniusz 763
Sawrymowicz Konstanty 23
Sąsiadek Ewa 844
Schaff Adam 387, 389, 542
Schenk Zofia 195
Schiller Leon 136, 190, 279, 282, 288, 622, 898
Schimmelmitz Artur 200
Schleicher Filip 54, 57
Schleyen Kazimierz 8, 568
Schlösser Manfred 922
Schlumberger Jean 495
Schmidt-Pauli Edgar von 457
Schnayder Jerzy 848
Schoell Franck Louis 453, 580
Scholze Dietrich 928
Schönthan Franz 900, 902
Schopenhauer Arthur 40, 52
Schöps Franciszka (Frimeth), matka drugiej żony J.P. 1, 92, 190
Schöps Ignacy, dziadek drugiej żony J.P. 92
Schorr Mojżesz 52–53
Schreiter Ryszard 747
Schroeder Artur 71, 75, 105, 865
Schubert Franz 64
Schuchowa Albertyna 180, 422
Schulman Ariel 446
Schulz Bruno 88, 624, 920
Schummer-Szermentowski Eugeniusz Maria 510, 553
Sebők Éva 809, 819, 839
Sebyła Władysław 2, 754
Sedik L. 757, 839
Segel Harold B. 927
Seidel Emil 178
Seidel Hugon 178
Seidel Paweł 178
Sekiguchi Tokimasa 800, 830
Sekuła Anna 844
Semil Edmund 8, 39
Semkowicz Władysław 437
Seneka 52, 561, 800
Seniuk Aleksander 447
Seniuk Anna 491
Senn Fritz 263, 810
Serusiówna Krystyna 843
Sędzińska Alicja 748
Sękowski Jan 850
Sękulska Wanda 354
Shakespeare William 225, 238, 250–251, 267, 386, 490, 528, 713, 725, 758, 854, 876, 916, 918
Shaw George Bernard 451, 489, 762, 780, 868, 873, 896, 900
Shelley Percy Bysshe 600, 604, 864
Sheridan Richard Brinsley 902
Sheybal Władysław 343
Sichulski Kazimierz 88, 867
Sicińska Edyta 489
Sidło Janusz 381
Sidorczuk Barbara 907
Sidor Monika 933
Sieczkowski Andrzej 854
Siedlecka Joanna 17, 399, 529
Sielicki Franciszek 17, 115
Sielska Małgorzata 845
Sielski Andrzej Kuba 845
Siemaszko Wanda 747
Siemek Andrzej 704, 731
Siemieński Lucjan 13, 308, 311–312, 845
Siemion Wojciech 271, 420
Sieniuć Paulina 5, 486
Sienkiewicz Henryk 33, 64, 81, 100, 146, 305, 370, 437–438, 490, 515, 519, 621–622, 660, 686, 865, 875, 882, 918
Sienkiewicz Marian 931
Siennicka Halina 135
Sieradzki Józef 272
Sierchuła Rafał 440
Sierocka Krystyna 17, 57
Sieroszewska Barbara 489
Sieroszewski Andrzej 17, 150, 456
Sieroszewski Wacław 8, 76, 98, 133–134, 149–152, 160–161, 452, 455–456, 460, 476, 532, 582, 639–640
Sierpiński Wacław 258, 384, 386, 389–390, 437
Šifer Ljerka 733
Sikirycki Igor 236
Sikora Ireneusz 440
Sikorski Władysław 113
Silone Ignazio 333, 486
Silva Umberto 620
Simon Daniel 734
Simonides Jaroslav 489
Simonowa Tatiana M. 63
Siniawski Andriej 397–398, 518
Sinko Tadeusz 17, 89, 252, 307, 592, 615, 736–737, 740–741, 754, 756, 766, 880–881, 892
Sipowicz A. 733, 835
Sito Jerzy 505
Siwicka Zofia 489
S.K. 763
Skalmowski Wojciech 736
Skalska Krystyna 677, 732, 749, 790, 802
Skała Agata 484, 930
Skarbek-Peretiatkowiczowa Hanna 474
Skarbowski Jan 853
Skarżanka Hanna 324, 843
Skępski Jan 121
Skierski Zenon 511, 515
Skiwski Jan Emil 18, 148, 161, 241–244, 353, 745, 778, 851
Skłodowska-Curie Maria 438, 875
Skoczek Anna 925
Skoczylas Władysław 103, 141
Skoneczny Stanisław 235
Skotnicka Gertruda 17–18, 572, 614, 617
Skrabalak Witold 522
Skrobiszewska Halina 17, 635
Skrok Zdzisław 736
Skrudlik Mieczysław 630, 754
Skrzeszewski Stanisław 248
Skrzypczak Andrzej 354
Skutnik Tadeusz 762
Skwarek Irena 17, 628
Skwarnicki Marek 320, 734

http://rcin.org.pl

Skwierski Kazimierz Zenon 295
Słabek Henryk 17, 565
Sławińska Irena 166, 287, 434, 691, 747, 935, 938
Sławiński Janusz 13, 671
Sławkowski Julian 9, 560, 761
Słobodnik Włodzimierz 272
Słojewski Jan Zbigniew 755, 947, 949
Słomczanka Maria C. 608
Słomczyński Maciej 412, 489
Słomiński Zygmunt 142, 454
Słomkowski Antoni 185–187, 236, 247, 287
Słonimski Antoni 8–9, 90, 121–123, 125, 130, 143–144, 154, 157, 160, 178, 255, 279, 293, 295, 302, 326–327, 331, 336–337, 341–344, 350, 352–353, 356, 360–361, 365, 367, 372, 382–386, 388–393, 396–397, 424, 427–428, 441, 453, 457–460, 462, 467–472, 475, 478, 497, 502–504, 506–507, 511, 517, 519–521, 527, 530–532, 534, 545, 547–548, 551, 778, 862, 874, 905, 920, 931, 933, 942, 947–948
Słowacki Juliusz 34, 49, 81, 138, 146, 215, 313, 322, 411, 488, 511, 812, 866, 893, 897–898, 916
Słucki Borys 813, 836
Smal Andrzej 94
Smendzianka Regina 509
Smirnowa Olga S. 767
Smogorzewski Paweł 952
Smolka Andrzej 844
Smolka Franciszek 859, 863
Smolka Iwona 4, 26, 339, 414, 426, 483, 526–528, 536, 700
Smolka Stanisław 804
Smotrycki Jan 210
Sobański Tomasz 416, 939
Sobeski Michał 925
Sobieniowski Florian 896, 899–900
Sobotinčić D. 374
Socha Artur 739
Socha Irena 754
Sofokles 161, 457, 584, 855
Sojka Erich 489
Sokoljanskij Mark 661, 733
Sokołow S. 790, 795, 835–836
Sokołowska Wanda 17, 197
Sokołowski Mikołaj 17
Sokołowski Stanisław 186
Sokorski Włodzimierz 8, 290, 299–300, 395
Sokrates 348, 584, 586, 588
Solińska Irena 936
Sołdatowa L. M. 934
Sołowianiuk Paulina 17, 122
Sołtykowie, rodzina 215
Sołtysiak Grzegorz 15, 520
Sołżenicyn Aleksander 736
Sordyl Agata 845
Sorel Ruth 477
Sosnowska Halina 159, 163, 166
Sotowski Krzysztof 382, 931
Sowińska Beata 398, 515, 546, 554, 739–740, 747, 759, 908–909, 911–913, 921, 927–928, 949
Sowiński Adolf 738, 754
S.P. 737
Spiros Melas 466
Spisak Kazimierz 1
Sprusiński Michał 6, 175, 391, 780, 830
Spychalski Marian 288, 413
Srebrny Stefan 146, 252, 488, 491, 873, 884
Sroka Mieczysław 899
Stabro Stanisław 17, 656
Stabryła Stanisław 16, 18, 372, 645, 684, 690, 752, 762, 793, 854, 933, 950
Stachiejew Borys 489
Stachowicz Izabela 17, 122
Stach Piotr 29–30, 72
Stadnicki Jerzy 775
Staemmler Klaus 834, 867
Staff Leopold 8, 15, 57, 76, 95, 104, 130, 138, 140–141, 143, 146–147, 150–153, 158, 161, 189–190, 206, 235, 257–258, 272, 282, 288, 299, 327, 342, 351–352, 354, 356, 374, 378, 401, 437–438, 452, 461, 488, 532, 764, 791, 849, 871–872, 874, 895, 915, 941
Stahl Karol 549
Stahl Leonard 54, 57
Stala Marian 541
Stalin Józef W. 302, 325, 328–329, 344, 709
Stalony-Dobrzański Adam 853
Stalowy Andrzej 870
Stande Stanisław 862
Stanisław August Poniatowski (król Polski) 722–723, 883, 917
Stanisławska Katarzyna 845
Stankiewicz Roman 288
Stankovski Vojo 844
Stankówna Hanna 748, 844
Stańczak Marian 843, 947
Starewicz Artur 387, 389, 520
Starnawski Jerzy 18, 45, 237, 247, 932–933
Starorypiński Artur 123
Starorypiński Mieczysław 123
Starosielska Ksenia 763, 767, 836
Starowieyska-Morstinowa Zofia 8, 10, 295, 466, 616, 634, 674, 682, 738, 741–742, 754, 756, 758, 766, 931
Starska-Żakowska Wanda 4, 149
Starzyński Stanisław 27, 53–54
Starzyński Stefan 176–177, 180, 192
Stasiak Stefan 1
Statuti Paolo 17, 587, 820, 839
Stawar Andrzej 675
Stawecka Krystyna 310, 434, 846
Stawowska Marta 818, 834
Stążka Władysław 15, 248
Stefan Batory (król Polski) 726
Stefanovič Pjatro 705, 788, 824
Stefański Jan 931
Stefański Stanisław 844
Steinbeck John 513
Steinberg Izaac N. 172, 464, 469–471, 473, 680
Steinhaus Hugo 87
Stempowski Jerzy 4–5, 7–8, 164, 179, 312, 315, 343, 363–364, 503, 547, 632
Sten Jan 139, 851
Stenka Danuta 744
Štěpánková Jana 361
Sterling Mieczysław 590, 737, 872
Stern Anatol 74

http://rcin.org.pl

Stevens Henry Charles 489
Stępień Józef 15, 520
Stępień Marian 18, 295, 617, 646
Stępniak Krzysztof 626, 754
Stępniewska Danuta 771
Stępnik Krzysztof 619, 740, 933
Stępowski Janusz 288, 939
Stiernstedt Marika 263, 810, 893
Stiller Robert 374, 848
Stojanović Mihailo 374
Stojiljković Marija 789, 837
Stojko Stanisław 747
Stomma Stanisław 295, 412–413, 522
Strachey Lytton 600, 891
Stradecki Janusz 10, 18, 122, 928
Straszewicz Czesław 365
Strauchold Grzegorz 18, 279
Strauss Dawid Friedrich 625, 632
Strebejko Michał 295
Strokowski Aleksander 400, 637–638, 690–691, 747, 947
Stroner Władysław 87
Stroński Stanisław 107
Strug Andrzej 9, 76, 154, 460–461, 613
Strug Nelly 474
Strutyński Kazimierz 44
Stryjeńska Zofia 8, 134, 138
Stryjeński Karol 125, 141
Stryjkowski Julian 539–540, 675
Strzałkowa Maria 674, 758
Strzałkowski Wiesław 505
Strzelecka Zofia 746, 795, 806
Strzemińska Irena 688, 909
Strzyżewski Tomasz 529
Studencka Danuta 359
Studencki Władysław 9–10, 25, 99, 359–360, 426, 437, 654, 690, 714, 734, 748, 755, 781, 927, 932, 939
Studnicki Władysław 197
Stur Jan 862
Stutin Siergiej 734
Stypułkowska Aleksandra 735
Subko Andrzej 750
Subotin Stojan 733, 740, 837, 931
Suchanow Klementyna 18, 440
Suchecki Zbigniew 18, 297
Suchocki Jerzy 749
Sulikowski Andrzej 18, 758, 761
Sulla a Lucius Cornelius 850
Sułkowska Maria 876
Sułkowski Tadeusz 652
Sułkowski Zygmunt 433
Sułowski Antoni 18, 209
Supruniuk Mirosław Adam 5, 9, 207, 368
Surkow Aleksy 517
Surzyński Mieczysław 65
Susuł Jacek 698, 703, 731, 735, 759, 764
Svobodová E. 739
Swetoniusz 84
Swieżawski Stefan 186, 630
Syga Teofil B. 745, 756, 762, 846, 934, 936, 949
Sygietyński Tadeusz 899
Symbols
Synoradzka Anna 842
Syrokomla Władysław 726
(Sz) 548
Szafrański Adam 27
Szaja Tadeusz 762
Szałagan Alicja 10, 60, 139, 162, 925
Szałkowska Ewa 744, 946
Szancer Jan Marcin 658, 751
Szancerowie, rodzina 355
Szaniawski Jerzy 113, 150–152, 161–162, 296, 299, 403, 532, 894, 905
Szaniecki Tadeusz 844
Szantić Slavko 746, 827
Szapałas R. 428
Szarlitt Bernard 546, 888
Szarmach Marian 950
Szarota Elida Maria 742, 766, 832, 834
Szarota Tomasz 18, 190, 205
Szarzyńska-Rewska Hanna 362–363
Szczawiński Józef 761, 906, 951
Szczawiński Paweł 925
Szczepańska Elżbieta 929
Szczepańska Katarzyna 735
Szczepańska Maria 277, 694, 911
Szczepański Jan 33, 43–44, 111, 384, 387–390, 542, 766
Szczepański Jan Alfred 748, 755, 854
Szczepański Jan Józef 8–9, 18, 272, 295, 300, 420, 445–446, 521, 529, 539–540, 941
Szczepański Michał 446
Szczepański Władysław 781, 882–883
Szczepkowska Ewa 635–636
Szczepkowska Joanna, wnuczka J.P. 25, 48, 62, 70, 92, 325, 735, 933, 946
Szczepkowski Andrzej 324–325, 343, 356, 360, 370, 381, 415, 426–427, 429, 446, 765, 788, 843, 944–945
Szczepkowski Jan 474
Szczerba Jolanta 844
Szczerbakiewicz Rafał 10, 170, 619, 740, 930, 933
Szcześniak Janina 484, 930
Szczęsna Joanna 11, 393, 520
Szczygieł Mariusz 97, 770
Szczypiorski Andrzej 446, 525, 529–530, 538, 937
Szczyrek Jan 75
Szejnert Małgorzata 6, 190
Szelburg-Zarembina Ewa 144, 149, 257, 282, 301, 319, 868
Szeliga Mieczysław 745
Szeligowska Stanisława 270
Szeligowski Tadeusz 160
Szenajch Andrzej 765
Szenderowicz Władysław 75
Szenwald Lucjan 166, 198
Szeremietiew Siergiej 55
Szerer Mieczysław 272, 356, 474, 482, 497, 511, 517
Szewc Piotr 540
Szewczyk Wilhelm 682, 741, 758, 766
Szimenewa Lilja 934
Szitajewa Olga 661, 733
Szlachta Bogdan 736
Szlązakowa Alicja 757
Szlengel Władysław 527
Szmaglewska Seweryna 338, 500–501, 550
Szmidt Jadwiga 608
Szmydtowa Zofia 105, 130
Sznajderska Iwona 932
Szober Stanisław 130
Szolginia Witold 9, 15, 443–444, 743, 756, 928, 937, 949, 951
Szonert Ewa 950
Szot Anna 25
Szpinalski Stanisław 933
Szpitalak Elżbieta 705, 731

http://rcin.org.pl

Szpotański Janusz 383
Szrojt Eugeniusz 2
Sztachelski Jerzy 376
Sztaudynger Jan 9, 295, 324, 371, 424, 673
Sztaudynger-Kaliszewiczowa Anna 9, 424, 673
Szturc Włodzimierz 750
Szuber Janusz 731
Szubert Piotr 915
Szujski Józef 894
Szukiewicz Maciej 894
Szuplow Aleksander 734
Szuszkiewicz Maria 931
Szuwakin Oleg 662, 734
Szwajcer Jerzy 942
Szwedowicz Agata 9, 187
Szydelski Szczepan 30, 53
Szyfman Arnold 352, 784
Szyjkowski Marian 81, 738, 849
Szymanowski Antoni 841
Szymanowski Karol 9, 126, 128–129, 136, 840
Szymańska Irena 9, 228, 306–307, 445
Szymańska Janina 913
Szymański Antoni 184
Szymański Wiesław Paweł 18, 165, 294, 604, 654, 908
Szymborska Wisława 329, 394, 427–428, 948
Szymkiewicz Dezydery 127
Szymkowska-Ruszała Jadwiga 106
Szymonowic Szymon 270
Szyper Henryk 786, 789
Szypowska Irena 18, 113
Szypowska Maria 19
Szypowski Andrzej 19, 763

Ś

Ślaski Jan 854
Ślaski Jerzy 188
Ślewiński Władysław 64
Ślisz Andrzej 11, 18, 57, 65
Śliwiak Tadeusz 532
Śliwińska Jadwiga 64
Śliwiński Józef 64, 857
Śliwonik Lech 684, 752
Śliwowski René 753
Ślusarczyk Jacek 18, 279, 281, 284
Śluzar Zbigniew 843
Śmiałek Wincenty 33, 36–37, 110–111
Śmiałowski Igor 765
Śmieja Florian 9, 368, 734, 741
Śmieja Wojciech 618–619, 740
Śmiełowski Teodor 933
Śmigielski Henryk 761
Śniedziewski Piotr 782
Śpiewak Jan 9, 108
Śródka Andrzej 925
Śródka Stefan 843
Świboda Krystyna 740, 759, 809, 819, 831, 833–834
Świderkówna Anna 61, 539, 678, 765
Świderska Alina 251, 308, 604, 846
Świecki Andrzej 755
Świegocki Kazimierz 761, 928, 932, 950
Świerkowski Ksawery 18, 197
Świerzowicz Jan 762
Świeżawski Eustachy 766, 779, 832, 834
Świeżawski Ludwik 762, 950
Święch Jerzy 854
Święcicki Józef Marian 755, 846
Świętochowski Aleksander 154, 586
Świętosławski Wojciech 464
Świrski Jerzy 870
Świrszczyńska Anna 162

T

Tabori Paul 504
Tabor Maciej 207
Taborski Bolesław 505
Taborski Roman 18, 425, 431, 928
Tacyt 35, 322, 931
Tagore Rabindranath 81, 373–374, 762, 807, 829, 848
Taine Hippolyte Adolphe 685, 751, 762
Taranienko Zbigniew 667, 712–713, 758, 909, 912, 927, 937
Tarasiewicz Kordian 732, 746, 758
Tarasiewicz Krystyna 950
Tarka Michał 934
Tarlerski Edward 87
Tarnawski Wit 9, 19, 34, 198
Tarnawski Władysław 745
Tarnowska Kornelia 93
Tarnowska Krystyna 489, 519, 523
Tarnowska Mria 311
Tarnowski Jan 125, 223
Tarnowski Stanisław 800
Tarsis Walerij 518
Tarska Anna 731
Tatarkiewicz-Małkowska Wanda 161
Tatarkiewicz Władysław 186, 202, 295, 352, 363, 384, 388, 390, 433, 543, 905
Tatarowski Konrad Witold 365
Taylor Edward 879
Tazbir Janusz 18, 664
Tazbir Stanisław 773
Tchórzewska-Kabata Halina 915
Teigová Helena 733, 816, 828
Tejchma Józef 9, 431, 528
Telakowska Wanda 61
Teleszyński Leszek 845
Teliga Leonid 875
Temistokles 615
Teofilakt Symokatta 490, 847–848
Terleccy, rodzina 507
Terlecki Olgierd 420
Terlecki Tymon 9, 19, 171, 364–365, 404, 444, 505–507, 618, 764, 936, 945, 950
Terlecki Władysław 87
Termer Janusz 207, 766, 925, 932
Tetmajer Kazimierz Przerwa 104, 151, 421
Tęczarowski Alfred 100
Theophylactus Simokattes 490, 792
Timofiejew Grzegorz 130
Timofte Elena 753, 837
Timoszewicz Jerzy 8, 547, 632
Tito Josip Broz 516
Tkaczuk Wacław 160, 761, 912
Toczyska Walentyna 427, 944
Todorović Živojin 23, 922
Tokarczyk Andrzej 735, 755, 950
Toller Ernst 454–456
Tołstoj Lew N. 720, 858, 898
Tołstoj Zofia A. 720, 858

http://rcin.org.pl

Tomasik Jacek 844
Tomaszewska Krystyna 936
Tomaszewska Rena 842
Tomaszewski Bohdan 222, 910, 950
Tomaszewski Wiesław 690, 747
Tomasz z Akwinu 630
Tomcsányi János 453
Tomczak Elżbieta 14
Tomkowski Jan 10, 658, 933
Tondera Robert 744
Tonieczuk J. 597
Topass Jan 739
Topolski Feliks 125, 942
Toporowski Marian 18
TOR 740
Torański Błażej 441, 932
Torbarina Josip 457
Toruńczyk Barbara 7, 138, 321
Traczewska Maria 552
Trapszo-Chodowiecka Irena 87
Trepiński Antoni 276, 532, 554
Treter Mieczysław 141, 762, 794, 883
Tretiak Andrzej 197, 453
Trezub M. 27
Trębaczkiewicz Stanisław 10, 460
Trocki Lew D. 564
Troczyński Konstanty 632–633, 754
Trościanko Wiktor 385, 387, 393
Truc Gonzague 877
Truchanowski Kazimierz 246, 491, 742
Trumić Marina 746, 827
Trypućko Józef 439–440
Trzciński Teofil 110
Trzcionkowski Lech 842
Trzebiatowski Janusz 844
Trzebuchowski Paweł 678, 762, 765, 950
Trzeciakowska Anna 489
Trześniowski Dariusz 484, 750, 930
Trziszka Zygmunt 934
Trznadel Jacek 18, 152, 243
Trzynadlowski Jan 629, 854
Tuc Pierre 887
Tukidydes 202, 315, 586, 850, 931
Turgenev Ivan S. 136
Tur Jan 877
Turňa Rudolf 739–740, 828, 837
Turňová Vlasta 759, 828
Turowicz Jerzy 9, 294–295, 364, 384, 387, 396, 412, 538–539, 543, 643
Turowiczowa Anna 700
Turyn Aleksander 615, 741
Tuszyńska Agata 18, 26, 353, 925
Tuszyński Bogdan 18, 26, 623, 925
Tuwim Irena 90
Tuwim Julian 15, 18, 89–90, 104, 122, 124–125, 131, 136, 143, 150, 152, 154–155, 178–180, 206, 270, 272, 279, 282, 301, 313, 328, 453, 460, 462, 531, 660, 764, 785, 862, 872, 897, 902, 915, 920, 941
Tuwim Stefania 180
Tužinský Ján 750
Twardo Stanisław 157
Twardowski Jan 295
Twardowski Kazimierz 18, 49, 210, 601, 858, 876
Twarowska Maria 9, 594
Tyberiusz (cesarz rzymski) 99
Tychowa Lucyna 9, 281, 691, 747
Tylicka Barbara 925
Tync Stanisław 569, 735
Tyrmand Leopold 9, 325–326, 330–331, 357, 368, 523
Tyrowicz Marian 18, 87
Tyszka Zbigniew 552
T.Z. 937
TZZ 540

U

Ugrechelidze Witalis 675–676
Uhrynowicz Jan 759, 836
Ujejski Józef 142, 149, 155, 158
Ulrich Leon 854
Umiastowski Roman 181
Umiński Zdzisław 766, 950
Uniechowski Antoni 532
Uniłowski Krzysztof 14, 104
Uniłowski Zbigniew 74, 126, 872
Urbanek Mariusz 6, 18, 163, 166, 294–295
Urbanowski Maciej 4, 8, 18–19, 243, 472, 617, 626–627, 629, 643, 741, 754, 933
Urban Rafał 673
Urban Urszula 18, 234, 299, 302
Urbas Dominykas 739, 753, 830
Urynowicz Marcin 77, 86
Ustarbowska Zofia 779
Uváček Felix 750, 838

V

Vadim Roger 515
Vakarelski Christo Tomov 453
Valéry Paul 465–466, 487, 513
Vaucher Robert 878
Vaussard Maurice 670
Velázquez Diego 408
Velea Stan 927, 929
Verdiani Carlo 489
Vereš Saša 744
Vergilius Maro Publius 586, 672
Verlaine Paul 607
Vermeer Johannes 691
Veronese Paolo 487
Vibraye Henri de 892
Vigorelli Giancarlo 392
Villemain François 840
Vincenz Andrzej 9, 312, 758, 846
Vincenz Stanisław 2, 9, 311–312, 404, 846
Vişinoiu Eugenia 740, 837
Vlašín Štěpan 739
Vodnik France 489
Vogler Henryk 844, 846, 850
Voit Mieczysław 186
Voucher Robert 856
Vriesland Victor van 495, 512, 515
Vujičić Petar 740, 837
Vukadinović Božo 733

W

WAC 951
Wachowiak Eugeniusz 941
Wachtel Marian Jerzy 148
Wadecki Marian 788
Wagner Richard 421
Wajda Andrzej 423, 539, 541
Waksmund Ryszard 19, 664
Wakuliński Krzysztof 609, 744, 946
Walas Andrzej 553
Walasiewiczówna Stanisława 157
Walas Teresa 925

http://rcin.org.pl

Walczak Dorota 162
Walczewski Marek 644, 810
Walczyna Barbara 771
Walden Jerzy 903
Waldorff Jerzy 9, 18, 188, 193, 223, 294–295, 372
Waleńczyk Jerzy 941
Walewski Stanisław August 611, 621, 739, 826
Walicki Andrzej 341
Waligórzanka Stanisława 844
Walter Franciszek 437
Wandycz Piotr 5, 505
Wańkowicz Melchior 9, 124, 127, 157, 160, 169–170, 187, 293, 306, 361, 369, 382, 384–386, 393, 396–397, 427–428, 457, 522, 532, 948
Warchoł Ryszard 732
Warenycia Jan 609, 744, 946
Warkocki Błażej 607
Warnecki Janusz 238, 568, 771, 863, 943
Warneńska Monika 928, 950
Wars Franca 620
Wartenberg Mścisław 52, 73
Warzecha Łukasz 840
Washington George 146
Wasilewska Ewa 753
Wasilewska Felicja 93
Wasilewska Wanda 326
Wasilewski Andrzej 326, 420
Wasilewski Ryszard 192
Wasilewski Zygmunt 741
Wasita Ryszard 759, 854, 908
Wasiutyński Jeremi 156, 263, 398, 892
Wasiutyński Zbigniew 197
Wasowski Józef 452
Wasserberger Józef 900
Wasylewscy, rodzina 83
Wasylewska Stanisława 82
Wasylewski Bolesław 241
Wasylewski Stanisław 2, 9, 74, 76–78, 81–82, 85, 87, 95, 104, 110, 136, 147, 152, 241, 355, 571, 585, 629, 736, 778, 849, 865, 880–881, 883
Wasylkowski Janusz 755
Wat Aleksander 7, 9, 26, 150, 272, 275, 299, 318–321, 325, 330, 356–357, 478, 482–485, 488, 491, 497, 499, 511, 549, 620, 937
Watowa Ola 7, 321, 325
Watowie, rodzina 320–321
Wawerek 182
Ważyk Adam 229, 231, 234, 239–240, 272, 337, 384, 386, 389, 485, 489, 507, 607
Wątorski Kazimierz 950
W. B. 549
-w-c-i 751
Wegin Petr 813, 836
Weideli Walter 543, 852
Weigall Arthur 869
Weintraub Katja 772, 801, 819–820, 831–832, 834
Weintraub Wiktor 364, 505, 640–641, 645, 743
Weissowa z Dąbskch Wiktoria 884
Weiss Tomasz 17, 231
Weiss Wojciech 74
Wejs-Milewska Violetta 5, 19, 355, 365
Wells H. G. 349, 451, 457, 459, 601, 679–680, 758, 782, 848
Wełna Matylda 251
Wende Jan Karol 495
Wenzel E. 740, 831
Wernic Leon 935
Wertenstein Wanda 920
Wesołowski Emil 844
Westfalowa Krystyna 936
Weyssenhoff Jan 437
Weyssenhoff Józef 453, 886
Wędkiewicz Stanisław 437
Węgierski Jerzy Julian 9, 350
Węsierski Bohdan 906
Węsław Wanda 747–748
Whitman Walt 607
Wiechecki Stefan 331
Wielowieyska Helena 691, 747
Wieluński Lech 713, 758
Wieniewska Celina 504
Wieniewska Ida 569, 735, 883
Wieniewski Ignacy 9, 19, 34, 111, 171, 198, 312, 442, 444, 642, 743, 747, 764, 845–846, 850, 945, 950
Wierciński Edmund 162, 190
Wierczyński Stefan 197
Wiernicki Wiesław 9, 178, 289
Wiernikowskaja Tatiana 745
Wierzbicki Piotr 779
Wierzyński Kazimierz 8–9, 77–78, 95–96, 104, 112–115, 122, 124–125, 128, 131, 141, 143, 146, 148–150, 152–158, 171, 178–179, 198, 331, 341, 371, 375, 392, 394, 413, 417, 441, 452, 454, 460, 462, 473, 475, 504–507, 611, 614, 646, 699, 723, 743, 796, 862, 898, 919–920, 932–933, 941
Wietersheim Gustav Anton von 182
Więckowscy, rodzina 200
Wigura A. 925
Wiktor Jan 1, 257, 360, 395, 478, 572, 879, 883
Wilamowitz-Möllendorf Ulrich von 890
Wilczek Jan 355
Wilczek Piotr 18
Wilczkowa Helena 326
Wilczyński Stanisław 142
Wilde Oscar 9, 74, 77, 81, 88, 111, 126, 132–133, 154, 328, 375, 505, 568–570, 581, 598–608, 643, 646, 651, 675, 720, 727, 744–746, 770, 790, 809, 836, 848, 854, 863–864, 869, 882, 939
Wilgat Janina 854
Wilhelm (książę Szwecji) 260
Wilhelmi Janusz 530, 751
Wilkówna Zdzisława 844
Wilski Zbigniew 19, 87, 93
Winawer Bruno 122, 143, 778, 895
Winiarczyk Zdzisław 747–748
Winiarski Marian 779
Winiarski Ryszard 748
Winklowa Barbara 5, 10, 19, 96, 150
Winnicka Bożena 844
Winnicka Lucyna 61
Winnicka Wiktoria 310
Winniczuk Lidia 252, 767, 842, 904, 950
Winowska Halina 246
Wirth Andrzej 846
Wisłowska Maria 513
Wissowa Georg 587
Wiszniewskij Władimir 734
Wiszniewski Zbigniew 748

http://rcin.org.pl

Wiśniewska Joanna 810, 843, 947
Wiśniewski Wojciech 789, 915
Wiśniewski Wojciech W. 219
Wiśniewski Zygmunt 755
Wiśniowska-Grabowska Krystyna 510
Wiśniowska Krystyna 843
Wiśniowska Maja 844
Witek Zbigniew Kazimierz 5, 222, 425
Witkiewicz Stanisław 81
Witkiewicz Stanisław Ignacy 353
Witkowska Alicja 932
Witkowski Stanisław Józef 50, 72–73, 75, 84, 257–258, 738, 762, 811, 849, 859, 879, 881, 884–885, 914
Wit Michał 847
Witt Bogusław 10, 382
Witte Wilhelm 197
Wittlin Jerzy 295
Wittlin Józef 8–9, 77–78, 83, 95, 125, 152, 155, 178, 293, 306, 308–312, 371, 441, 453, 572, 578, 602, 613, 629, 722, 742, 745, 751, 778, 846, 849, 862, 868, 883, 914
Wittlin Tadeusz 9, 165
Witwicki Tadeusz 886
Witwicki Władysław 33, 37, 49, 53, 86, 110, 252, 591, 737, 764, 794, 819, 880–881
W.K. 737
Władyka Wiesław 19
Włodek Ludwika 9, 64
Wnuk Włodzimierz 186, 295, 519
Wodiczko Irena 843, 947
Wodnicka Krystyna 690, 747
Wodziński Marian 243
Wojciechowska Barbara 17, 279
Wojciechowska Elżbieta 313, 844
Wojciechowski Aleksander 17, 141, 316
Wojciechowski Jacek 742
Wojciechowski Krzysztof J. 844
Wojciechowski Norbert 434, 436, 938
Wojciechowski Piotr 446, 932–933
Wojciechowski Stanisław 134, 452, 718
Wojciechowski Stefan 876
Wojciechowski Tadeusz 51, 813
Wojciechowski Zygmunt 279
Wojeński Teofil 786, 789
Wojnarowska Zofia 895
Wojtczak Mieczysław 19, 289, 299, 440, 485–486
Wojtyła Karol (Jan Paweł II) 14, 314, 700–701
Wojtyszko Maciej 845
Wolff Pierre 894
Wolf K. 771, 831
Wolin Władimir 733
Wolska Barbara 87, 843
Wolska-Berezowska Maria 270–271
Wolska Maryla 78
Wolski Stefan 257, 911
Wołczański Józef 12–13, 17, 19, 28, 30, 186
Wołek Tomasz 6, 163
Wołgin Igor 734
Wołkow Nikołaj N. 898
Wołłejko Czesław 324
Wołodin Borys 757
Worcell Henryk 607, 624
Woroniecki Edward 177, 847
Woronow Eufrozyna 25
Woronow Stefan 25
Woroszylski Wiktor 19, 299, 329, 446
Wortman Stefania 750
Wosiek Maria 843
Woszczerowicz Jacek 162, 229, 325
Woyciechowska Ludwika 927
Woźniak Mieczysław 843
Woźniakowski Jacek 9, 196, 295, 360, 367, 529, 934
Woźniakowski Krzysztof 19, 231, 282, 300, 495
Woźniak Tadeusz 843
Wójcicka Zofia 877
Wójcicki Bolesław 934
Wójcik Adam 13, 223
Wójcik Bronisław 754
Wójcik Ferdynand 844
Wójcik Janina 749
Wójcik Jerzy B. 5, 207
Wójcik-Leese Elżbieta 16, 599
Wójcikówna Eugenia 931
Wójtowicz Henryk 846
Wójtowicz Norbert 19, 297
Wrazidło Andrzej 553
Wrede Maria 17, 608
Wright Barbara 510
Wrocki Edward 19
Wroczyński Kazimierz 9, 476
Wroczyński-Sokolicz Jan 754
Wróblewski Andrzej 913
Wundt Wilhelm 862
Wurmser André 781, 829
Wybieracz 764
Wycech Czesław 204, 249
Wyczawski Eugeniusz Hieronim 27
Wyczółkowski Leon 9, 74, 594
Wyganowski Włodzimierz 747
Wygodzki Stanisław 2, 369, 523
Wyka Kazimierz 19, 163, 239–240, 243, 272, 274, 276, 281, 288, 290, 294, 301, 303, 329, 387, 389–390, 392, 427, 440, 626, 842, 904, 931, 948
Wyka Marta 8, 19, 629, 634, 904
Wylegała Anna 19, 210, 215, 220
Wyleżyńska Aurelia, pierwsza żona J.P. 1, 11, 59–62, 65, 67, 70, 75–77, 79–80, 86, 89–92, 94, 208, 254, 334, 476, 565, 595, 688, 737, 888
Wyleżyńska Felicja, siostra Aurelii 62, 595, 770, 828
Wyleżyńska Kamilla 60, 62
Wyleżyńska Renata 205, 253–254
Wyleżyński Bohdan 60
Wyleżyński Konrad 254
Wyleżyński Ludomir Ludwik 60, 62
Wylęgała Anna 19
Wynnyczuk Jurij 19, 87, 568
Wypustek Andrzej 842
Wyrzykowski Marian 356, 739
Wysocka Stanisława 190, 600
Wysocki Adam Witold 550
Wyspiański Stanisław 81, 161, 206, 229, 411, 413, 437, 490, 621, 842, 901, 919
Wysznacka Anna 931
Wyszomirski Jerzy 756, 762, 870

http://rcin.org.pl

Wyszyński Stefan, kardynał 185–186, 334, 344, 433–434, 436, 443, 938
Wyżyńska Dorota 845

Z

Zabielska Janina 11
Zabielski Łukasz 930
Zabierowski Stefan 17, 19, 302, 641, 742
Zabłocki Franciszek 325
Zabłocki Janusz 412
Zabłocki Stefan 764
Zachariasiewicz Stanisław 879
Zachesowa Elena 734
Zachwatowicz Krystyna 61
Zaczyk Stanisław 843
Zadroga Michał 844
Zadura Diana 675–676
Zagajewski Adam 539, 541
Zagórska Aniela 112, 134, 191–192, 195, 273, 353, 453, 458, 473, 476, 639, 641, 851, 890
Zagórska Maria 434
Zagórski Adam 850
Zagórski Jerzy 138, 240, 246–247, 295, 384, 387, 389, 392, 399, 414, 427, 434, 443–444, 452, 457, 488–489, 493, 499, 511, 516–517, 519, 521, 523–524, 526, 530, 532, 542, 551, 693, 748, 844, 846, 870, 950
Zaharadnik Jan 736, 865
Zahorska Anna 745
Zahorska Stefania 475
Zahorski Witold 785
Zajączkowski Ananiasz 439
Zajączkowski Wiesław 764
Zajfert E. 648
Zakrzewska Zofia 889
Zakrzewska Zuzanna 113
Zakrzewski Bogdan 705
Zakrzewski Jan 514
Zakrzewski Tadeusz Paweł 334
Zaleski August 169, 454
Zaleski Marek 19, 319, 607
Zalewski Ludwik 87, 184
Załuscy, rodzina 346
Załuski Zbigniew 421
Załygin Siergiej 661, 733–734, 835
Zamecki Stanisław 379–380
Zamieńska Maria 814, 829
Zamoszkina Natalia 813, 836
Zamoyski August 99, 425
Zamoyski Jan 726
Zaniewski Zbigniew 844
Zanussi Krzysztof 846
Zapasiewicz Zbigniew 447
Zapert Tomasz Zbigniew 740
Zapolska Gabriela 423, 893, 897–898, 903
Zaremba Marcin 736
Zareyan M. 676, 757, 834
Zaruba Jerzy 10, 19, 95, 123, 178, 942
Zarych Elżbieta 925
Zarychta Witold 747–748
Zasacka Zofia 19
Zathey T. 115
Zatorska Helena 696
Zatorski Tadeusz 754
Zawada Andrzej 6, 17, 19, 132, 193, 204, 279, 302, 695
Zawadskaja Irina 734
Zawadzka Inga 776, 801, 814, 838, 853
Zawadzka Zofia 751, 765, 944
Zawadzki Aleksander 388
Zawadzki Jarosław Maciej 19, 210
Zawadzki Tadeusz 499
Zawadzki Władysław 10
Zawieyski Jerzy 2, 10, 13, 15, 101, 186, 272, 281, 297, 336, 341, 343–344, 354, 356–357, 364, 375–376, 381–383, 388, 391, 401, 412–414, 417, 460, 478, 482, 490–491, 493, 497, 501–503, 505–506, 511, 517, 519, 521, 523, 534, 542, 675, 696, 875, 922, 933, 937, 941
Zawistowski Władysław 149, 158, 161, 189, 191–192, 195, 204, 464
Zawiszanka Z. 736
Zawiszewska Agata 6, 123
Zawiśliński Stanisław 928
Zawodziński Karol Wiktor 19, 652, 778, 868
Zaworska Helena 15, 162, 851
Z.B. 231, 934, 939
Zbierzchowski Henryk 74, 78, 88, 110, 585, 736, 865, 933
Zbijewska Krystyna 553
Zborowski Wiktor 749, 760
Zbyszewski Karol 364, 599
Zbyszewski Wacław A. 156
Z.Ch. 932
Zdrojkowska Zofia 951
Zechenter Witold 10, 241
Zegadłowicz Emil 130, 150, 326, 624, 880
Zejman Alfred 908
Zengel Ryszard 604, 627, 767
(Z.G.) 950
Zgorzelski Czesław 19, 778
Zgrzybłowska Adela 691, 747
Zieja Jan 443
Ziejka Franciszek 803
Zielińska Marta 319
Zielińska Weronika 199–200
Zieliński 10, 55
Zieliński Andrzej 311
Zieliński Bronisław 397, 489, 507, 510, 513, 519, 553
Zieliński Feliks 200
Zieliński Jan 5, 7, 266, 321, 484, 602, 745, 789, 846
Zieliński Stanisław 406, 421, 697, 759, 921
Zieliński Tadeusz 77, 99–100, 118–119, 136, 150–152, 198–199, 574, 741, 755, 762, 813–814, 836, 854, 866, 884–885, 889
Zieman Eugeniusz 14, 248
Ziembicka Jadwiga 865
Ziembicki Waldemar 295
Ziemski Mieczysław 735
Zieniewicz Andrzej 19, 321
Zięba Józef 7, 19, 223, 232, 237–238
Zięba Krystyna 807
Zimińska-Sygietyńska Mira 899
Zimmer Szczepan Karol 777, 785, 789, 792, 796, 823
Zimorowicz Zenon 754
Zinowiew Grigorij J. 564
Ziółek Jan 14, 102, 247
Ziółkowska-Boehm Aleksandra 9, 19, 128, 306, 396
ZIR 951
Zorin Leonid 734
Zschiesche M. 736, 831
Zuckerkandl Wilhelm 598
Zweig Arnold 283, 550

http://rcin.org.pl

Zweig Stefan 601, 619, 679, 758, 811
Zwilling Sara Rebeka, babka drugiej żony J.P. 92
Zybura Marek 13, 246
Zych Daniel 750
Zychiewicz Tadeusz 529
Zych Tadeusz 12, 224
Zyglarski Władysła 476
Zygmanowski Jan 761
Zygmunt II August (król Polski) 726
Zygmunt I Stary (król Polski) 726
Zykun Jolanta 744

Ż

Żabczyńska Maria 271
Żabicki Zbigniew 17, 613, 699, 759, 762
Żabińska Leontyna 843
Żakowski Jacek 19, 295, 384, 405, 413
Żak Stanisław 386
Żarkowski Ryszard 902
Żarnecka Łucja 845
Żaryn Jan 8, 521
Żebrowski Edward 846
Żebrowski Julian 819, 934, 942
Żebrowski Walter M. 931
Żeleński Stanisław 96, 739, 843
Żeleński Tadeusz 10, 19, 96, 118, 122, 125, 129–130, 142–144, 146–147, 151–152, 156, 206, 313, 353–354, 445, 452–454, 457, 471–472, 579–580, 585, 599, 736, 758, 764, 776, 847, 850, 866, 873, 889, 891, 893, 895, 903, 942
Żeromska Anna 14, 257, 268, 423, 532, 905
Żeromska Monika 10, 14, 339, 423, 462, 507, 532, 658
Żeromski Adam 464
Żeromski Stefan 18, 61, 76, 104, 138–140, 146, 149–150, 153, 206, 305, 322, 329, 339, 342, 418, 421–422, 437, 452, 460–462, 464–465, 489–490, 492, 516–517, 531, 534, 622, 631, 660, 700, 724, 872–873, 882, 886–887, 894, 914, 918
(Ż.G.) 949
Żmigrodzka Maria 234
Żmudzka Elżbieta 693, 748
Żołubak Władysław 904, 932
Żongołłowicz Bogumiła 19, 661
Żółciński Tadeusz Jerzy 641, 912, 928, 931, 937, 950
Żółkiewski Stefan 15, 197, 229, 232–234, 272, 281, 299–301, 508, 697, 759, 893
Żukowski Klemens 308
Żukrowski Wojciech 234, 295, 365, 369, 427, 495–497, 519, 522, 524, 550, 820, 923, 948
Żuławski Juliusz 225–226, 489, 519–522, 525–526, 528, 530, 536–538, 925, 951
Żuławski Marek 10, 574
Żuławski Mirosław 10, 225, 231, 233–234
Żurek Grzegorz 842
Żychiewicz Tadeusz 747
Żylińska Jadwiga 10, 424, 525
Żyliński Stanisław 813, 833
Żymierski Michał 288
Żynda Bolesław 19
Żytomirska Xenia 761, 764
Żytomirski Eugeniusz 523–524, 934
Żywiołek Artur 626, 754

http://rcin.org.pl

Monografia dokumentacyjno-interpretacyjna dr Grażyny Pawlak *Jan Parandowski. Życie i dzieło* należy do kategorii prac, o których z uznaniem i dumą powiada się, iż stały się „dziełem życia" badacza. Tysiącstronicowa książka to opracowanie fundamentalne, efekt kilkunastu lat pracy nad ustaleniem szczegółów biografii i meandrów twórczości Jana Parandowskiego, klasyka literatury polskiej. Jest to dzieło, rzec można, o oddechu epickim i zarazem skromnie anonsowane przez samą Autorkę jako li tylko „monografia dokumentacyjna".

Jest to monografia fundamentalna, stanowiąca epokę w badaniach nad dorobkiem Parandowskiego. Powtórzę: to dzieło fundamentalne nie tylko do badań nad Parandowskim, lecz również nad całą formacją XX-wiecznej inteligencji polskiej, ukształtowanej w duchu polskiej i europejskiej dziewiętnastowieczności, kształconej w porządnym, wymagającym, uczącym łaciny i greki gimnazjum klasycznym, a sprawdzonej przez historię – jako formacja – w tragicznych wydarzeniach XX stulecia: I wojnie światowej, rewolucji bolszewickiej, II wojnie światowej, czasach nacjonalizmów i stalinizmu, „realnego" komunizmu i zimnej wojny. Tak oglądany przypadek Parandowskiego – stereotypowo postrzeganego jako autor prac o mitologii antycznej – nie jest wcale prosty, oczywisty, jednowymiarowy.

Fragment recenzji
prof. Jarosława Ławskiego
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód"
Uniwersytet w Białymstoku

ISBN 978-83-67957-31-1

http://rcin.org.pl